



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 p. Cie-

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

Kwartalnie 3,— zł
Numer pojedynczy 20 zł.



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 33.

W Cieszynie, piątek, 3. stycznia 1930.

Nr. 1.

Co piszą gazety o nowym rządzie?

W artykule wstępnym z dnia 31 grudnia 1929 podzieliśmy się pierwszymi wrażeniami, które mimowoli nasuwały się przy przeglądaniu listy naszego nowego rządu. Dzisiaj pragniemy czytelników naszych zaznajomić z pewnymi głosami prasy polskiej o nowym gabinecie, z których naogół wynika, że poza małymi wyjątkami pisma nasze zachowują dość znaczną rezerwę, a równocześnie zapowiadają, że od samego premiera w pierwszym rzędzie zależeć będzie dalsze kształtowanie się stosunków w państwie głównie na tle stosunku rządu do Sejmu.

„Gazeta Polska“, organ wybitnie rządowy, uchodzący za wyraz opinii t. zw. grupy pułkowników, wita nowy rząd z zadowoleniem i twierdzi, że nominacja p. Bartla premierem nie oznacza zmiany t. zw. pomajowego systemu rządzenia.

„Radzi jesteśmy, że zarówno osoba nowego premiera, jak i charakter zmian, które nastąpiły w składzie rządu, zwałnia nas od potrzeby zajmowania jakiegokolwiek specjalnego stanowiska. P. prof. Bartel przez trzy lata bądź jako premier, bądź jako wicepremier kierował rządem Rzeczypospolitej. Jego ustąpienie w kwietniu potraktowane było w sposób najbardziej miarodajny tylko jako chwilowe przejście do rezerwy dla odpoczynku, z wyraźną zapowiedzią jak najrychlejszego powrotu. Inną zmianę w rządzie mają również charakter zwykłej zmiany na posterunku: oddania służby przez tych, którzy ją dość długo pełnili, w inne ręce, co jest bezwzględnie koniecznością w racjonalnej gospodarce ludzkimi siłami.

„Gdy jeden z najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych i wypróbowanych w pracy mężów zaufania Komendanta staje znowu z woli p. Prezydenta Rzeczypospolitej na posterunku, trzeba

mieć dużo uporu w fałszowaniu rzeczywistości, aby dopatrywać się w tem jakiegokolwiek przełomu, lub zmiany tego systemu, z którym p. premier Bartel zarówno pozytywnymi walorami swej pracy, jak i atakami obozu przeciwnego jest nierozłącznie związany.“

Krakowski „Czas“, organ zachowawczych ziemian, popierający rząd, wykazuje już mniej zapалу, a raczej zdradza pewne obawy co do przyszłości, jakkolwiek rząd obecny nazywa „gabinetem uspokojenia“.

„Stosunek nowego premiera do sejmu jest powszechnie znany. Jest on przeciwnikiem sejmokracji i rządów partyjnych. Pod tym względem nie ma bowiem różnic zapatrywać w całym obozie rządowym. Ale nie jest zwolennikiem wyeliminowania czynnika sejmowego z życia publicznego. Przynajmniej doniosłą rolę kontroli nad administracją i współpracy z rządem w zakresie ustawodawczym. Będzie też niewątpliwie starał się o to, aby sejm i senat miały możliwość normalnego obradowania.

Czy na tej podstawie uda mu się osiągnąć porozumienie między rządem a sejmem — oto pytanie. Za poprzednim razem nie udało mu się to. Sejm, stając na gruncie wzajemnych przyrzeczeń mu konstytucyj, nie chciał się wówczas godzić z dużo skromniejszą rolą, jaką mu wyznaczono. Protestował przeciw temu, odrzucając ważne pozycje budżetu i projekty rządowe i wnosząc oskarżenie przeciw ministrowi skarbu z tytułu nielegalnych przekroczeń budżetowych. Doszło też do ostrej scysji, która znalazła swój najjaskrawszy wyraz w słynnym „Dnie oka“.

Po 8-miesięcznej przerwie, jaką był gabinet dr. Światalskiego, powraca teraz p. Bartel z gabinetem nieco odnowionym. Ustąpił z niego minister sprawiedliwości Car, poczytywany za doradcę prawnego poprzedniego premiera, ustąpił p. Moraczewski, twórca secesji socjalistycznej, ustąpił

gen. Składkowski, uważany za prowokującego sejm — i ustąpił p. Niezabytowski, ziemianin, zbliżony do konserwatystów. Zmiany te należy interpretować jako chęć uspokojenia sejmu, a zwłaszcza socjalistów i radykalnych odcieni chłopskich, które oburzały się na to, że teka rolnictwa powierzona była ziemianinowi. Oburzały się, choć doskonale wiedziały, że p. Niezabytowski przez zbieg okoliczności nie odgrywał wybitniejszej roli ani w rządzie, ani nawet w swoim departamencie.

Nie wiadomo, czy te zmiany wystarczą, aby pozyskać neutralność, bo o poparciu niema mowy ze strony lewicy sejmowej wobec nowego gabinetu. Zatrzymanie pułk. Boernera i Prystora, które było koniecznością polityczną, wskazuje, iż p. Bartel nie ma wcale zamiaru przekraczać pewnej granicy w stosunku do lewicowych stronnictw. Gabinet jego będzie zapewne kontynuował taktykę dotychczasową wobec Kas Chorych, a wiadomo, że to jest sprawa dla socjalistów najważniejsza. (Socjaliści już dzisiaj zapowiadają wniesienie wotum nieufności dla tych dwóch ministrów.) Można także wątpić, aby odstąpił od zasadniczych myśli przewodnich co do reformy konstytucji, skryształizowanych w projekcie B. B. (Może nie będzie się solidaryzował z pewnymi drugorzędniejszymi szczegółami.) I ta również okoliczność będzie go dzielić specjalnie od socjalistów i wyzwolenców.

„Ilustr. Kurjer Codzienny“, wychodzący w Krakowie, a również popierający rząd, pisze: „Już przed tygodniem, po powierzeniu p. Bartłowi misji sformowania rządu, scharakteryzowaliśmy znaczenie polityczne i polityczną doniosłość tego faktu. Zwrócenie się najwyższych czynników w państwie do p. profesora Bartla jest jasnym i wyraźnym dowodem, że te czynniki pragną, by naprawa ustroju państwa dokonała się na normalnej drodze ustawodawczej, bez żadnych wstrząsów i by stosunki między rządem a sejmem uległy normalizacji.“

Jura i Jonek.

Jura: Witej Janiczku. Jakóż po świętach?

Jonek: Na chwałę Bogu dobrze, boch je zdrowy. Obowolech się, że kto wie jako se mną będzie po tej gościnie u ciebie, boś tak namoc cis do mnie, nale nie nie czuję na dolinku. Joch sie jeny nimóg nadziwać temu Wenelikowi, ten mo milijonki spust, tak smiał z talerza jakby siyk, umaste se jeny tak łyżką przychlistował, jakby jaką wodzionkę strzeboł, warzonkę se bai som nalewoł do kieliszka, tuż nie dziwota, że se nimóg nachwolić tej gościny, że se zaś roz pysku dogodził.

Jura: Mie tam o to nie idzie, niech se chłopsko poje, kie mu szmakuje. Ale je prawda, tej warzonki szwarnie pociągnół, a nie po nim nie było znać, żeby miół co w czubie.

Jonek: Posłóchej, nie zostawiłech se tam fajfki u ciebie?

Jura: Poniewierało se tam jakisi fajfczysko, ale moja staro chyniła to pod blache, bo powiadła, że nima możne, żeby jano z taki oszklivej gipsówki kurzył; gryzok też już był do niczego, cały bagem zaćpany, tak żech som nią o mało nie strzelił do kąta.

Jonek: No to pięknie cudze wiecy chybać pod blache, więcej taką pamiątkową fajfkę. Abyś wiedziół, więcej do ciebie nie przyde, bo jak u ciebie moja fajfka nie nie znaczy, to to obnoszo tela, że jo też patrzę już do capartu i mną sie osztychosz.

Jura: To je prawda, że latoś już nie przyjdiesz do mnie, bo o północy mamy nowy rok, ale na rok zaś przyjdiesz. Nale dyć ci nimo o co iść, dyć w tym plugastwie tak warczało, jakby kocur kasze warzył i na nic sie nie godziła.

Jonek: Cóżby sie tak nie godziła. Byłbych ją był doł do muzeum, jakbych jeszcze pore roków si ni pokurzył, jako herbowizne po nieboszczyku ferfekim, co bojował jeszcze pod radeckim.

Jura: Ale idź, idź, nie lej se po blanie. A jak ci już tak o nie idzie, to możemy napisać do Jantka, czy on między starymi kramami nimo jakki podrzazganej fajfki, abo też jego sąsiad Sabała, co snoci bai podczas spania kurzy fajfkę.

Jonek: Choćby bai miół, to już nie będzie tako zocno. A nie napisał Jantek co na nowy rok, kiedy obiecowoł?

Jura: Napisał, wczora wieczór, jużech w łóżku leżoł, a tu naroz coś pięściami wali na dwierze, a to bryftreger przyniosł to pismo, musiołech to bai podpisać, żech go odebroł, bo to było ekspres. Były w jednym piśmie dwa pisma, jedno ekstra dlo mnie, a drugi dlo nas obóch. Pisiół mi, aż nimom za złe, że tak nieskoro pisze, ale nimóg przedzy, bo mu doszło czernidło, a że sadzów i szuwiksu nie chciół robić, żeby my go zaś nie sztychali potem w piśmie, że pisze jakasi smładą blamborją, co to nima ku przeczytaniu. Tak czałkoł do młodzianków, bo w tym dniu robił mało wielką zabijaczkę i zaroz potem siadnył do stołu

i pisiół, a pióro moczoł we świński krwi, a jak sie siadła, to ją przygrzywoł i rozrobiół wodą i tak podziw sie, jak to pismo wyglądo.

Jonek: Toć mo napady, widać, całe czyrwione, z początku dość onako czytelne, ale ku końcu smładsze, isto już musiało być więcej wody. Tuż to możemy powiedzieć, że je napisane świńską krwią serdeczną. Tuż przeczytej mi to, bo jo nimom ze sobą okulorów, a je to cało zmaszarzone i pomaszczone, a jeszcze bardzy sfifrane.

Jura: Jantek to prawie taki nie posłół sfifrane, jeny jo to zrobił, bo mi kapke wody przyszło na to. Tuż posłuchej, ale moc nie przeruwej: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i ten Rocek Nowy narodzony!

Kochani Jurenty i Jonisiu! Pochwaliłem nasamprzód Panajezusa, bo to nas obowiązek katolicki i Nowy rok, chocias mogą od niego oberwać abo i wy moi kamaradzi, bo to teraz w tych wyjątkowych casach miłości bliźniego nie trudno oberwać. Pismo święte powiada, że „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“. Dzisiaj to chyba nie opłaciłoby sie, bo jakby człowiek oddał za kamień chlebem, bliźni sie tym chlebem pokrzepił a gwizdnął drugi raz kamieniem, ciekaby na fleku zabił. Cy nie tak sie dzieje dzisiaj, kochani moi kameradzi?

Jonek: Ale prawda, prawda, a potem — nie trzeba ani człowieka, jo roz jyny tak od niechcenio frąknół kamieniem na kury, jak były w pszenicy i hnetech jedną na fleku zabił.

Bardzo poważne i niezależne pismo narodowe „Kurjer Warszawski“ taką między innymi przynosi uwagę o nowym rządzie: „Wystarczy pierwszy rzut oka, aby ocenić, że te nieliczne zmiany, które dokonał w rządzie p. Bartel, wywołują zadowolenie przede wszystkim na froncie lewicy polskiej. Oczywiście, że to zadowolenie w P. P. S. byłoby o wiele wyraźniejsze, gdyby teka ministra pracy i opieki społecznej nie pozostała nadal w rękach pułk. Prystora, którego rządy w Kasach Chorych oraz stosunek do związków zawodowych był przedmiotem ostrej krytyki socjalistów. Sądząc z nastrojów, panujących w P. P. S., należy się spodziewać, że socjaliści wypowiedzą z miejsca walkę ministrowi pracy i opieki społecznej, ale walka przeciwko jego osobie nie będzie, przynajmniej w obecnej sytuacji, walką przeciw całości gabinetu prof. Bartla. Rząd liczyć może zatem, przynajmniej do pewnego stopnia, na poparcie lewicy, co da mu w sejmie trwalsze oparcie.“

„Polityczna platforma nowego gabinetu ma być zmieniona w sensie poważniejszym. W przeciwieństwie do rządu p. Świtalskiego, który w sposób swoisty, a nad wyraz forsowny prowadził „grę wojenną“ z Sejmem, ma gabinet prof. Bartla stanąć na gruncie współpracy z parlamentem. W naprężoną do najwyższego stopnia atmosferę walk wewnętrznych prof. Bartel zamierza jakoby wnieść moment uspokojenia. Umilknąć mają pogłoski zamachowe, które ostatnimi czasy tak głośno nieraz rozlegały się po kraju, objając się echem w opinii zagranicznej.“

„Rzeczpospolita“, organ Chrześc. Demokracji, twierdzi, że „zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości jest bodaj że najważniejszą koncesją, uczynioną na rzecz opinii publicznej, wobec której p. Car, zarówno jako autor dekretu prasowego, jak i jako „reorganizator“ sądownictwa symbolizował bardzo już wybitnie ten właśnie kurs, który ze strony sejmu spotkał się z potępieniem w dniu 6 grudnia b. r. Drugą koncesję można widzieć w ustąpieniu p. Moraczewskiego, autora tylu fantastycznych, a niebezpiecznych projektów eksperymentalnych, włącznie ze słynną sprawą harrimanowską. Natomiast wielkie zaniepokojenie wywołuje kandydatura na ministra spraw wewn. p. Józewskiego, znanego federalisty i ukrainizatora, który szkodliwy eksperymentalizm w polityce wewnętrznej poprowadził jeszcze znacznie dalej, niż p. Składkowski.“

Wkońcu zauważa „Rzeczpospolita“, że obecny rząd p. Bartla doszedł do skutku w drodze kompromisu między zwalczającymi się grupami B. B. To mu nadaje charakter rządu, obliczonego na czas krótki, prawdopodobnie na okres bieżącej sesji budżetowej.

Socjalistyczny i opozycyjny „Robotnik“, wychodzący w Warszawie, przynosi artykuł p. t. „Nowy rząd — Bartel, Piłsudski, Prystor“. Przytaczamy z niego następujący ustęp:

„P. Bartel, o ile sądzić można, zrobił rodzaj kompromisu pomiędzy sobą a grupą zwolenników „silnej ręki“. Symbolem tego kompromisu jest pozostanie w gabinecie p. Aleksandra Prystora. P. Bartel osłabił i to znacznie sam z punktu swoją pozycję i w sejmie i w społeczeństwie, tem bardziej, że istotny sens udziału w rządzie p. Prystora jest dla wszystkich najzupełniej zrozumiały. Sens ten wykracza o wiele poza ramy t. zw. walki z P. P. S. na terenie Kas Chorych. Jeżeli to posunięcie z p. Prystorem ma być grą polityczną w stosunku do sejmu Rzeczypospolitej, w takim razie autorów tego pomysłu spotka rozczarowanie. Obecność w gabinecie p. Prystora wywoła absolutnie takie same wrażenie we wszystkich kołach opozycji demokratycznej. Czy p. Bartel postąpił rozsądnie, powołując w okresie rosnącego bezrobocia i pogłębiającego się kryzysu ministra pracy, będącego w stanie ostrej walki ze wszystkimi organizacjami robotniczymi, o tem pytaniu niech p. Bartel sam rozstrzygnie.“

Katowicka „Polonia“, organ posła Korfante-go, takie przynosi uwagi:

„Rząd jest sformowany przede wszystkim po myśli stronnictw lewicowych. P. P. S. jedynie prowadzić będzie walkę z pułk. Prystorem, który w dalszym ciągu zostanie na stanowisku ministra pracy, ale będzie to walka o osobę, a nie z gabinetem p. Bartla. Niewiele się zatem zmieniło. Zmienić się ma natomiast platforma polityczna gabinetu. Według zapowiedzi, ma to być gabinet współpracy z parlamentem i gabinet pacyfikacji kraju. Jedno i drugie leży w interesie państwa. Przeżywamy przecież kryzys gospodarczy, musimy zmienić system podatkowy, przywrócić poszanowanie prawa, musi zniknąć na Śląsku nienormalny stan, wytworzony z nierozpisania dotąd nowych wyborów. Trzeba wreszcie uchwalić ustawy samorządowe, a przede wszystkim złagodzić coraz bardziej wiskający się kryzys gospodarczy. Pan Bartel ponadto pragnie załatwić najkapitałniejszą kwestję dla narodu, pragnie zmienić konstytucję. To wielkie zadanie załatwić może tylko przez współpracę z parlamentem w atmosferze spokoju, zdala od pogroźek i zapowiedzi zamachów. Czy p. Bartel potrafi temu podołać, czy ma po temu należyte pełnomocnictwa, czy rząd jego nie jest tylko chwilowym manewrem? Na te pytania odpowie najbliższa przyszłość.“

Krakowski „Głos Narodu“, organ Chrześc. Demokracji, w artykule p. t. „Nekrolog i powitanie“, omówiwszy działalność rządu p. Świtalskiego, tak pisze:

„Niezadowolenie ogólne, jakie się wyraziło w wyborach samorządowych i w uchwale sejmowej, łącznie z niepomyślną sytuacją gospodarczą, skłoniło czynniki decydujące do zmiany kursu. Nie wiemy, jak wyrazi się w praktyce ta zmiana, nie przesądzamy niczego, czekamy na deklarację i czynny nowego rządu, by zająć wobec niego stanowisko. Odeszli ministrowie, zaangażowani w walce

ze Sejmem: Car, Składkowski i Moraczewski, oraz mało wpływowy p. Niezabykowski, przez co konserwatyści tracą w rządzie jedyne swego reprezentanta. Z nowych ministrów pp. Józewski i Dutkiewicz są lewicowcami, a pp. Matakiewicz i Leśniewski fachowcami. P. Józewski, b. wiceminister w rządzie Petlury, wygłosił jako wojewoda wołyński mowę, która wywołała interwencję Sowieców, gdyż zajmowała się aspiracjami państwem Ukraińców z zakordonu. Zdaje się, że p. Bartel, który będzie, sądzimy, w wyższym stopniu niż dawniej faktycznym szefem rządu, pragnie składem swego gabinetu rozbroić antagonizm Sejmu wobec sanacji. Dlaczego jednak pozostał p. Prystor, czerwona plachta dla P. P. S.? Czyżby wobec socjalistów kurs miał być nadal ostry? Lub może p. Prystor doharmonizuje się do łagodnego kursu p. Bartla? Zobaczmy wkrótce. P. Prystor był pracowitym ministrem pracy, poczynił ulepszenia w lecznictwie Kas Chorych, przerobił projekt ubezpieczeń społecznych, złamał przewagę socjalistów w Kasach Chorych. Niestety na miejsce jednej partii socjalistycznej zainstalował tam jej konkurentkę i reformę przez to sprowadził prawie do zera. Pp. Piłsudski i Prystor tworzą w rządzie Bartla prawdziwą jego oś, na ich stanowisko premier wpływu decydującego mieć oczywiście nie może. „Nowy kurs“ może przybrać tylko takie rozmiary, na jakie pozwoli marsz. Piłsudski. Bardzo będzie ciekawym ten piąty rząd p. Bartla, zawieszony między Prezydentem, Sejmem i Piłsudskim, z pułkownikami i konserwatystami, cicho frondującymi po kątach sejmowych i rządowych. Budżet, konstytucja — to jego hasło. Ale to mało. Co będzie ze samorządami, dekretem prasowym, z przekroczeniami? Na wiele, wiele pytań musi p. Bartel dać odpowiedź, zanim wyjaśni się sprawa jego trwałości.“

A zatem prawie wszędzie rezerwa, wyczekiwanie. Nie małe zadania czekają nowy rząd, jeśli pragnie zmiany w tym kierunku, a niewątpliwie mu na tem zależeć powinno.

Jak powstało Śląskie Seminarjum Duchowne w Krakowie?

(Przedruk z „Gościa Niedzielnego“.)

W młodych jeszcze, lecz pełnych doniosłych wydarzeń dziejach naszej diecezji dzień 28 listopada po raz drugi zwrócił oczy wszystkich diecezjan do Krakowa, na Śląskie Seminarjum Duchowne.

Dnia 28 listopada 1926 r. bowiem J. E. Adam Stefan Sapieha, książę-Metropolita Krakowski, na prośbę J. E. Ks. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego, otoczony przedstawicielami władz kościelnych i świeckich z Śląska i z Krakowa, dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod świe-

Jura: To zaś głupie przyrównujesz. Jantek mówi o wozie, a ty o kozie... Ta my siedlacy chłopci dajemy chleb całej Ojczyźnie, wszystkim jej stanom, a różne facki, kopniacki, kamycki i diadowskie torbecki... za to dostajemy! Casem ale i lepiej i honorowij oberwać kamieniem, jak chlebem. Bo sprzedać swoje sumienie, serce, duszę za chleb, zdradzić samego siebie, jak Judas, to jus lepiej kamieniem od takich chlebobawców oberwać. Cy dobrze wam piśe, Jurenty i Jonisiu?

Jonek: Dobrze, dobrze, Jantku, nie wiedzieliśmy, że też u was są tacy, co skyrz swoi kapsy zmieniają skórę jak odmieniec.

Jura: Przeszły rok stary warta dębowego krzzyzka, choćby ino za same ziemniacki i zytko, co pięknie obrodziło, chocias za zimę to należy sie mu parę lat ciepła czyścowego, za same moje jabłunki, cereśnie i śliwy, co w moim sadku wymroził. Spostrzegł się ale, że źle zrobił i naprawia to ku śmierci „babim latem“, że kto wie, cy jak w Betlejem nie bedziemy na nowy rok bydelka paśli. Mój pasterz jesce krowę na pole wygania, dobre i to, że sie wody napije, nie trzeba jej do obory w konewkach nosić. Z tem ale „babiskiem latem“, tak długiem w tym starym roku, jest coś niewyraźnego. Kto wie, cy Nowy rocek nie będzie chciał zimy z drugiego końca do maja nadstukać! — Hm, je prawda, że je to dziwny czas, momy gody, a wyglądo to tak, jakby była wielkanoc.

Jonek: Z jednej strony dobrze, bo nie trzeba tela otopu, ale z drugi, jakby zima miała przyjść, jak będzie trzeba sioć, to byłoby złe.

Jura: Wszyscy astronomy, wrony, gawrony, psoły i gadówki w lesie przepowiadają straszną zimę, a nawet mój somsiad S��ruda tak twierdzi, co jus osiemdziesiąt zim w kozuchu chodził. Mie sie ale zdaje, że te astronomy i uconi w naturze mylą sie i temu tak przepowiadają, że ich przesła zima tak poparzyła. Zyd, jak sie oparzył gorącą kapustą w garnku, to potem na zagonie na kapustę dmuchał!

Jonek: No a grzybów też lato było moc, co też mo wróżyć na zimę, ale jo tam temu nie wierzę, bo grzyby w cieple rosną, w cieplej wodzience lepszy szmakują, jako w zimnej i po ciepłu sie ich je we wajecznicy, to czemużby akurat miało być zima.

Jura: Posłuchaj dali: Jaki ten Nowy rocek będzie dla nas, kochani Jurenty i Jonisiu, dla cytelników „Gwiazdki“ i całego narodu polskiego, to duzo od nas samych zależy. Jak w tym Nowym Roku bedziemy zyli po staremu, nie zacniemy nowego lepszego zycia, dobrych nowości, choćby chciał, przynieść nam nie może. Casy coraz gorse, sami sobie je sposobimy. Niezgoda, brak jednności, miłości i pokoju, jakiej nas Panjezus nauczył, zapomnieliśmy. Chrześcijaństwo nase tak teraz sie wyraża: Boże prowadź, a ty djeble pchaj!... A coraz więcej i takich przybywa, co se myślą: Djeble, ciągnij mie, a Ty Boże casem popchnij!

Smutno mi sie dzisiaj do Was w liście piśe, jak to gadanie głupkowatego starego kawalera z „Roli“ Maćka Bzdury. Nie ozenił sie w swoim casie i od tego celibatu zgłupiał. We wiliży swoed do tej niby swojej narzeczonej Kaśki Myrdalonki. Dała

mu naprzód klósek z olejem, że jak se podje, da mu potem czego lepszego, jak głód troche zaćpie. Jakże! Otar gębe, posed za stodołę i do Kaśki nie wrócił. Myślał głuptasek, że jak te klóski, co se ich od Kaśki pofrygoł... dali sie mi to całe zalolo i ni mogę to przeczytać, ale moc tego nima.

Jonek: Trzeba pismo zaroz schować, a nie niechać go poniewierać kansi po mokrych miejscach. Szak po drugi Jantek już ci nie będzie piśo, jeny mie.

Jura: Miolech go dobrze schowane w kapsie, ale niosech petryol do domu i kapke mi to pismo naciągnę od flaszki.

Jonek: Tuż to nie bulcz, że ci woda przysza na to.

Jura: Nie chiolech ci sie przyznać, żech był kapke mamlasiaty i zatkoł szklonke jeny papierzanym szpontem. Posłuchaj ostatek: Serdecnie Wam, moi kochani jedni Kamaradzi, winsuję wszyńskiego dobrego, co sobie od Boga, Ojczyzny, od ziemi świętej, od wasych kobiet, dzieci, somsiadów, krewnych i obcych ludzi i od samych siebie zycie w tem Nowem Roku, zeby sie zimniacki tak obrodziły, coby korzec dwa złote kosztował, zytko po 10 złotych meter, bo my tu hudołbni nie sprzedajemy, przykupić na przednowku trzeba. Również i cytelnikom „Gwiazdki“ zyce przez wasze usta wszyńskiego najlepszego. Ojczyźnie nasej zyce, zeby z Nowem Rokiem nowe zycie zaczęła, zeby sie Matka Boska, Królowa Korony Polskiej nie smuciła, ze jej poniektórzy spektorzy zdrowaśków odmawiają, ale miała taki honor na ziemi, jaki ma w niebie.

zo rozpoczętą budowę Śląskiego Seminarjum Duchownego.

Wielkie i trudne dzieło, zaczynające się wtedy dopiero dźwigać z ziemi, po trzech latach — nareszcie uwolnione od ostatniego rusztowania, doczekało się w roku 1929 i to znowu 28 listopada, uroczystego poświęcenia, którego tym razem dokonał sam Arcypasterz diecezji śląskiej, J. E. Ks. Biskup Lisiecki w obecności Metropolity Krakowskiego Księcia Arcybiskupa Sapiehy, Księża Biskupów Kubiny i Rosponda, przedstawicieli władz duchownych i świeckich z Śląska i z Krakowa, profesorów fakultetu teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przedstawicieli duchowieństwa śląskiego, o czym w przeszłych numerach już donosiliśmy.

Poświęcenie kamienia węgielnego w roku 1926, odbywające się na budowisku, wśród surowych murów, zaledwie wyrastających z ziemi, wśród rusztowań i przyrządów budowlanych, a poświęcenie gmachu już wykończonego, zupełnie urządnego, lśniącego czystością i porządkiem, to dwa wydarzenia, które wymowniej niż słowa świadczą o pełnym życiu i sile rozwoju seminarjum śląskiego.

To też słusznie myśl zatrzymuje się w chwili tak ważnej, zamykającej pierwszy okres dziejów seminarjum śląskiego, okres tworzenia od samych początków i wśród niezwykle trudności, i zwraca się wstecz, przechodząc kolejno stopnie rozwoju seminarjum śląskiego, począwszy od chwili utworzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego. Kiedy obecny Ks. Kardynał Prymas Hlond w ostatnich dniach roku 1922 obejmował rządy świeżo utworzonej Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego, wśród niezliczonych zadań, czekających twórczego umysłu i niesłabnącej ręki nowego Arcypasterza, bodaj najgłośniejszą odzywała się nagła potrzeba dopilnowania, aby tworzącej się diecezji nie zabrakło młodych pokoleń księży. Wobec zupełnego braku jakichkolwiek warunków i środków na uruchomienie seminarjum na Śląsku, jedynym rozwiązaniem, podówczas możliwym, było wysłanie młodych studentów teologii do Krakowa, gdzie znajdował się od wieków kwitnący Wydział Teologiczny przy Uniwersytecie Jagiellońskim, sławny nauką, niemniej sławny najświetlejszą postacią z pośród swoich profesorów, św. Janem Kantym.

Tak naturalnem było to przeniesienie studentów teologicznych z Uniwersytetu Wrocławskiego do Uniwersytetu Krakowskiego z chwilą, kiedy obecny Śląsk Polski zostałłączony z niepodległym Państwem Polskim, że garstka młodzieży górnośląskiej, nie czekając pierwszych kroków władzy kościelnej, na własną rękę udała się do Krakowa na studia teologiczne, częściowo wstępując do seminarjum diecezji krakowskiej, częściowo mieszkając na mieście, gdzie opiekował

OREDZIE.

O zgody, bracia — więcej zgody!
Cóż nienawiścią zbudujemy?
Jak stanie wielkim gmach nasz młody,
Jeżeli jedno nie będziemy?

Jakaż nas czeka przyszłość, sława,
Jeżeli w Polsce odrodzonej
Siła, egoizm złamają prawa
Dla gry bolesnej i szalonej!

W walce partyjnej o ziół, władzę,
Niech się nie dzieją wciąż podłości,
Niech młódz nie rośnie w brudach, blade,
Wśród nienawiści, lecz w jedności!

Reformy trzeba — powiadacie,
Więc dusze wszyscy zreformujmy,
Wymiećmy śmiecie w własnej chacie
I potem z g o d n i e Czyn budujmy!

W. BANDURA.

się nimi szczególnie ś. p. ks. prof. Zimmermann, jako też p. radca Pachonński, gorący przyjaciel Śląska.

Taki stan rzeczy, samorzutnie powstały i zrozumiały w ówczesnych niezwykle trudnych warunkach okresu przełomowego, został przez nowego Arcypasterza Śląska Polskiego natychmiast ujęty w ramy prawne. Ks. Administrator Apostolski zwrócił się mianowicie do OO. Jezuitów w Krakowie o tymczasowe przygarnięcie teologów śląskich pod swoją opiekę. I pozostanie po wszystkich czasach niezapomnianą zasługą OO. Jezuitów, złotymi literami zapisaną na pierwszych kartach dziejów młodej diecezji śląskiej, że nie uchylili się od tego brzemienia, jakim było przyjęcie teologów śląskich do kolegium swego przy ulicy Kopernika, lecz otworzywszy gościnne bramy klasztoru, trzymali u siebie z niemałą dla siebie niewygodą przeszło cztery lata alumnów śląskich, których liczba od kilkunastu podniosła się stopniowo do sześćdziesięciu.

Warto przypomnieć tu imiona tych przełożonych Zakonu OO. Jezuitów, od których decyzja przyjęcia teologów śląskich poza Generalem, O. Ledóchowskim, zależała: byli to O. Prowincjał Sopuch T. J. i O. Rektor Wolnik T. J., Ślązak z Bękowic pod Raciborzem, a dzisiaj Prefekt Apostolski w Rodezji w Afryce. Po podziale prowincji polskiej OO. Jezuitów był prowincjałem na Małopolskę O. Jankiewicz T. J., następcami zaś w urzędzie Rektora byli za czasów pobytu seminarjum śląskiego u OO. Jezuitów O. Rostworowski T. J. i O. Cisek T. J.

Dzięki temu pobytowi w domu zakonnym, w atmosferze życia zupełnie Bogu oddanego i samozaparcia, tworzące się seminarjum śląskie od-

razu wkroczyło na właściwe tory. Dzięki opiece OO. Jezuitów, zwłaszcza O. Lohna T. J., sprawującego w tych pierwszych czasach obowiązki Regensa, przyszli kapłani śląscy nabierali ducha pobożności i karności, bez której najlepsze nawet nauki teologiczne nie zdołałyby przygotować kapłanów według serca Bożego.

Opiekunem i prawdziwym ojcem teologów śląskich był w owym pierwszym okresie ks. prałat Pucher, podówczas jeszcze proboszcz w Małej Dąbrowce, któremu Ks. Administrator Apostolski powierzył urzędowy referat o teologach. Życzliwość Ks. Prałata dla teologów nie ustała także wtedy, gdy nominacja pierwszego Regensa zdjęła z niego ciężar tego urzędu. Okazywało się to zwłaszcza corocznie z początkiem roku studentów, kiedy alumni wraz z Ks. Regensem, nie mając jeszcze własnego domu w Krakowie, zjeżdżali się w Piekarach, by tam polecać się opiece Najświętszej Paniienki i w świątyni, łaskami słynącej, otrzymać błogosławieństwo Arcypasterza na nowy rok szkolny.

Rosnąca liczba teologów śląskich, wymagająca kierownictwa, podlegającego bezpośrednio władzy duchownej śląskiej, sprawiła, że tak Ks. Administrator Apostolski, jako też OO. Jezuiti uznali, iż nadszedł czas oddania kierownictwa nad śląską młodzieżą duchowną w ręce kapłana, należącego do Administracji Apostolskiej. To też Arcypasterz śląski w jesieni 1924 roku zamianował Regensem seminarjum śląskiego Ks. Stanisława Maślińskiego, który do Wielkanocy 1923 r. był Subregensem alumnatu wrocławskiego. Nowy Regens razem z alumnami przez następne trzy lata mieszkał w Kolegium OO. Jezuitów, pracując nad stopniowym pogłębieniem wewnętrznej organizacji seminarjum, a równocześnie w miarę możliwości przygotowując na miejscu warunki do rozpoczęcia budowy własnego gmachu.

(Dok. nast.)

Gdzie ubezpieczać domy od ognia i plony od gradobicia?

W artykule pod powyższym nagłówkiem pokrótce chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że rolnicy ponoszą niekiedy duże straty materialne z powodu ubezpieczenia swych gospodarstw i pól w różnych zakładach ubezpieczeń, które wywołują niezadowolenie wśród rolników bądź z powodu niesumienności agentów, bądź w razie nieszczęścia przy likwidowaniu szkody. Nie chcę jednak posądzać wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych, działających na terenie Śląska Cieszyńskiego, ale raczej chciałbym tu polecić wzorowe towarzystwo ubezpieczeniowe, które niczem nie rzuciło złego światła na swą działalność, miano-

Pozdrawiam Was Jurenty i Jonisiu jak najlepszą japytką w Ciesynie i wasze kochane zonki i prose je po mojemu na moją intencję ucałować, kady wam przyjemnij. Z Panem Jezusem zostajcie. — Was zawse Jantek z Bugaja.

J ó n e k: Pónbók zapłać za pozdrowieni, a życzeni Jantka spełnić i starać tak pocałuję, że to chłasniesz, jakby papuciem rznął o powoł. Trzeba będzie teraz skonceptować jaki pismo do Jantka. Napiszmy obo dwo, a ty to potem posłepiesz do kupy i posłemy mu to. A teraz by też było trzeba powinszować i czytelnikom.

J u r a: Toć że trzeba. Gaździnkom życzymy, żeby im cały dobytek szel na rękę, kohóty nie kwuczały, kury pięknie w jednym miejscu bai po dwa waja niosły, gazdom zaś, żeby mieli na polu plenność a w stodole hojność, chasie cierpliwości, dobry kust i mało roboty, dłużnikom gwiazdki, żeby byli zawsze czyści w książkach, czytelnikom i czytelniczkom naszym zdrowio, szczęście i wyrozumienie dło nas dwóch starych grzybów, a tym zaś, co wiater moc galatami trzepie, więcej poczucie własnej godności i stałości, mądrokom jeszcze hrubszej skóry i więcej kopyrduców, tym, co spadli z woza pod wóz, doszkrobanio sie aspołu ku dyszlu, murzynom dobrej szczotki do wybieleńcio sie z nienawiści do nas i kopiać fure intryg i cacherlinu na wykurzeni nas ze świata.

J ó n e k: Jo zaś sie tak sztyroko nie będę rozwódził, choćbych też miał moc do życzenia. Powiem krótko: ci wszyscy, co gwiazdke czytają, niech szczęście, zdrowio i błogosławieństwa Bożego doznają.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(20)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1808 liczył Dębowiec w 112 domach 353 kat., 350 prot., Simoradz w 63 domach 200 kat., 64 prot., Kojkowice w 17 domach 40 kat., 65 prot., Samlowiec w 12 domach 21 kat. i 44 prot.

W tymże roku płacił dębowiecki proboszcz następujące podatki: Zwyczajny podatek 18 fl. 12 kr., podatek od realności (z gruntów farskich w Dębowcu i Simoradzu) 31 fl. 48 kr., podatek klasowy 9 fl. 15 kr., podatek personalny 1 fl. 12 kr., podatek fortyfikacyjny 1 fl. 30 kr., podatek zwany Portatschen 20 kr., podatek spadkowy (prawdopodobnie ekwiwalent) 3 fl. 50 kr., podatek na długi (Schuldensteuer) 5 fl., podatek normalny 45 kr., krajcar mięsny (podatek od mięsa) 1 fl. 30 kr., kominiarzowi 2 fl., strata w corocznym dostarczaniu do magazynu (?) 9 fl., razem 84 fl. 22 kr.

Kościół dębowski należał do najskromniejszych kościołów śląskich i znajdował się prawie zawsze w złym stanie. Mógł on ledwo 200—300 ludzi pomieścić. To też począwszy od r. 1804 czynili proboszczowie i Generalny Wikariat usilne starania, aby przyspieszyć budowę nowego kościoła z twardego materiału. Książę sasko-cieszyński, Albert, który dnia 15 marca 1793 za-

kupił Dębowiec od Marklowskich, wydał w r. 1805 polecenie wybudowania tamże nowego kościoła, ale komora cieszyńska nie spieszyła się nigdy i wciąż budowę odwlekała, tłumacząc się tem, że dobra dębowieckie mało przynoszą dochodu, że z katolickich mieszkańców tamtejszych tylko jeden ma konie, więc na komorę spadłby największy ciężar. W r. 1850 wyraża dyrektor kameralny Kasperlik zdanie, że najlepiej byłoby znieść patronaty i uwolnić wielką własność raz na zawsze od ciężarów patronackich. Wreszcie wymawia się komora i na parafjan, którzy o żadnych świadczeniach podczas budowy ani słyszeć nie chcą. Kościół więc dalej reparowano i podpierano drągami, aż nadeszła chwila, że już kościół nie można było bez niebezpieczeństwa do odprawiania nabożeństw używać. W r. 1851 zbadał kościół inżynier powiatowego urzędu budowlanego w Ciesynie i oświadczył, że tenże znajduje się w tak podupadłym stanie, iż musi być zamknięty. Pod kościołem znajdowały się sklepione groby dawnych właścicieli Dębowca, które już częściowo się zawaliły i obawiać się należy, że całe sklepienie może runąć w chwili, gdy kościół będzie napelniony ludem, a w następstwie zawalenia się grobów może runąć cały kościół. Starostwo w Bielsku wydało wskutek orzeczenia rzeczoznawcy polecenie, aby kościół zamknięto. Generalny Wikariat zgodził się w zasadzie na zamknięcie, ale zażądał rychłego wybudowania nowego kościoła. Ponieważ zaś podczas budowy musiałoby się nabożeństwa odprawiać w kościele filjalnym w Simoradzu, co dla proboszcza

wicie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział w Katowicach. Nietylko, że ma sumiennych agentów i w razie szkody wynagradza stratę ku zadowoleniu poszkodowanego, ale oprócz tego z czystej nadwyżki, jaka okaże się z końcem roku, przeznacza wydatne subwencje na strażactwo, podczas gdy inne asekuracje tego nie czynią i przez to nie przyczyniają się do zmniejszenia nieszczęśliwych pożarów w Polsce. Piszący niniejszy artykuł jest czynnym strażakiem i stwierdza publicznie, że jego straż w r. 1928 korzystała z takiej subwencji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w kwocie 500 zł, które przeznaczyła na spłatę długu wybudowanej strażnicy. Oprócz tego jako pilny czytelnik „Przeglądu Pożarniczego“, wychodzącego w Warszawie, dowiedział się z nr. 50 z r. 1929, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za rok 1928 kwotę 2,380.000 zł dla straży pożarnych na zakupno nowych narzędzi, na automobilizację, na budowę remiz i t. d. Jest to pomoc wydatna, a Powsz. Z. U. W. walczy przyczynił się przez taki dar do zmniejszenia nieszczęśliwych pożarów w Polsce, bo każdy wynik akcji pożarowej zawisły jest w pierwszym rzędzie od techniki pożarniczej.

Że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zyskuje coraz więcej zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa na Śląsku, świadczy o tem fakt, że Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, który od 20 lat reprezentuje i broni interesów ludności rolniczej, otworzył z dniem 1 stycznia 1930 dział ubezpieczeń od ognia budynków, ruchomości, inwentarzy, plonów i towarów, oraz od chorób i wypadków inwentarza żywego.

Wskazaniemby tedy było, by nasza ludność rolnicza, a zarazem i wielka własność, ubezpieczały się w Polskim Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń, Oddział w Katowicach, za pośrednictwem swych agentów, których P. Z. U. W. posiada już po wsiach, względnie za pośrednictwem Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie.

Strażactwo już wielokrotnie wykazało swą sprawność, to też i w powyższej sprawie zapewne zabierze głos na walnych zebraniach, jakie odbywać się będą w miesiącu styczniu i w ten sposób wyrazi podziękowanie Polskiemu Zakładowi Wzajemnych Ubezpieczeń, Oddział w Katowicach, za dotychczasową życzliwość i troskę nie tylko o samo strażactwo i społeczeństwo, ale w równej mierze o państwo.

Strażak.

Przegląd polityczny.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu. We wtorek przed poł. przybył do Warszawy ze Spawy, gdzie spędził święta, P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu adjutantów. O godz. 1 w południe odbyła się na Zamku w prywatnych apartamentach P. Prezydenta ceremonia zaprzysiężenia nowego gabinetu. Zgodnie z przepisami P. Prezydent odbierał przysięgę od zgromadzonego w komplecie rządu w obecności szefa swej kancelarii cywilnej

i szefa gabinetu wojkowego. Po odczytaniu przysięgi ministrowie powtarzali tekst, poczem każdy podpisał się pod aktem przysięgi.

Nowi ministrowie. Nowy kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Feliks Dutkiewicz jest rodem z Lublina i liczy 58 lat. Studja prawne odbywał w Warszawie i Dorpacie, skąd został zesłany na Syberję za działalność rewolucyjną. Był potem na stanowiskach sędziowskich w Rosji i w niepodległej Polsce, ostatnio zaś piastował godność prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie. — Nowy minister spraw wewnętrznych p. Henryk Józewski urodził się w Kijowie i liczy 38 lat. Ukończył uniwersytet kijowski, poczem był komendantem naczelnym Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie, biorąc żywy udział w życiu politycznym kraju. W ostatnim czasie był wojewodą wołyńskim. — Kierownik ministerstwa rolnictwa p. Wiktor Leśniewski jest warszawianinem i liczy 44 lat. Studja odbył na uniwersytecie petersburskim. Pracował od szeregu lat w min. rolnictwa, ostatnio jako wice-minister. — Minister robót publicznych dr. Maksymilian Matakiewicz jest rodem z okolicy Krakowa i stoi w wieku 55 lat. Tytuł doktora nauk technicznych zdobył na politechnice lwowskiej, piastując tamże od 22 lat katedrę profesorską budownictwa wodnego. Jest on wybitnym fachowcem, o czem świadczy i to, że wydał cały szereg prac naukowych w kilku językach.

Konflikty konstytucyjne w Senacie. W poniedziałek, 30 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu podczas nowej sesji. Marszałek Senatu p. Szymański postawił na porządku posiedzenia 9 punktów, z czego 8 spraw zostało zakwestjonowanych. Chodziło mianowicie o to, że termin 30-dniowy, w ciągu którego Senat jest obowiązany rozpatrzyć ustawę, uchwaloną w Sejmie, już minął. Przed posiedzeniem plenarnym Senatu odbyły się posiedzenia poszczególnych komisji. Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej omówiono nasamprzód sprawę podatku od nieruchomości miejskich. Następnie miano przystąpić do drobnej sprawy, do wniosku o sprzedaż nieruchomości państwowej w Łodzi. Wtedy senatorowie z opozycji zwrócili uwagę, że nie można tej sprawy dyskutować, skoro jej termin minął. Senatorowie z B. B. dowodzili, że należy się tą sprawą zająć, gdyż została przekazana komisji przez marszałka. Wniosek o zdjęcie z porządku dziennego spraw, których termin minął, upadł, przegłosowany przez senatorów B. B. Wtedy senatorowie z Klubu Narodowego, P. P. S. i Wyzwolenia opuścili salę obrad. To samo zaszło na posiedzeniu plenarnym Senatu, przybrało jednak ostrzejszą formę. Marsz. Szymański, otwierając posiedzenie Senatu, zaznaczył, że umieścił w porządku dziennym ustawy, przekazane Senatowi przez Sejm, których termin minął, co wynikało z braku obrad Senatu podczas kryzysu rządowego. Marsz. Szymański oświadczył, że uważał, iż wobec przesilenia rządowego uległ zawieszeniu bieg terminów, przewidzianych w art. 35 Konstytucji. Ponieważ sprawa ta jest natury zasadniczej, przeto powinna znaleźć rozstrzygnięcie i dlatego prosi połączone komisje regulaminową

i prawniczą o przygotowanie opinii dla plenum. Na to senator Januszewski z Wyzwolenia postawił wniosek, że ustawy te nie podlegają już obradom Senatu, ponieważ wyznaczony termin już minął. Rozwinęła się obszerna dyskusja, po której marsz. Szymański oświadczył, że poddaje wniosek sen. Januszewskiego pod głosowanie. Wtedy sen. Rogowicz oświadczył, że należałoby w tej sprawie przeprowadzić dyskusję, czemu sprzeciwił się wnioskodawca. Rozwinęła się nowa dyskusja, poczem marsz. Szymański zaproponował sen. Januszewskiemu, żeby wycofał swój wniosek. Senator Januszewski nie chciał tego uczynić. Na to marszałek oświadczył, że uważa, iż jest w prawie odesłać te sprawy do komisji dla wyjaśnienia i odsyła. Wtedy sen. Januszewski zażądał głosu do swego wniosku, zaś marszałek oświadczył, że przystępuje do porządku dziennego i udzielił głosu sen. Gaszyńskiemu z B. B. W trakcie jego przemówienia senatorowie opozycji zażądali przerwy i marszałek zarządził przerwę. W końcu posiedzenia grupy opozycyjne zgłosiły votum nieufności dla marszałka Szymańskiego. Wniosek ten będzie głosowany w posiedzeniu w dniu 2 stycznia b. r.

Ks. Seipel wraca do czynnej polityki Austrii. W polityce wewnętrznej Austrii wydarzyły się w ostatnich dniach dwa ważniejsze wypadki, mianowicie powrót ks. pralata Seipela do polityki czynnej i rozłam między Związkiem Chłopskim i Heimwehrą. Ks. Seipel, który wskutek przewlekłej choroby, a może i ze względów politycznych trzymał się dotychczas zdala od walk partyjnych, objął znowu kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Jawny konflikt między stronnictwem Związku chłopskiego a Heimwehrą wybuchł z powodu wykluczenia przywódcy Związku chłopskiego ministra Schumy z organizacji Heimwehry. W odpowiedzi na to uchwalili Związek chłopski utworzyć ministrowi Schumie votum zaufania i wytworzyć osobną zbrojną organizację chłopską, t. zw. Bauernwehrę.

Encyklika Ojca św. Z powodu zakończenia 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, Ojciec św. wydał encyklikę, w której, wspomniawszy o rocznicy swych święceń kapłańskich, charakteryzuje najważniejsze wydarzenia kościelno-polityczne ubiegłego roku. Załatwienie sprawy rzymskiej przez zawarcie układu z rządem włoskim ma donieść znaczenie nie tylko dla Włoch, ale także dla całego świata katolickiego. Dalej wymienia Ojciec św. zawarte mimo wielkich trudności konkordaty z Prusami, Portugalją i Rumunją. Wreszcie wspomina Ojciec św. o złagodzeniu prześladowania w Meksyku, o konferencji biskupów ruskich w Rzymie i o kanonizacjach tegorocznych. Na życzenie zaś, z różnych stron wypowiedane, przedłuża nadzwyczajny rok jubileuszowy z okazji jubileuszu papieskiego do końca czerwca 1930 r.

Przed drugą konferencją haską. W rokowańach dyplomatycznych ustalono już ostatecznie termin otwarcia t. zw. drugiej konferencji haskiej, mającej na celu ostateczne załatwienie problemu reparacyjnego na zasadach planu Younga. Konfe-

i parafjan dębowskich byłoby zbyt uciążliwym, wystąpił Jeneralny Wikarjat z propozycją, aby groby, sklepione pod kościołem zasypiano, kościół dostatecznie podparto i pozostawiono go podczas budowy nowego kościoła do użytku wiernych. Propozycja ta przyjęta została i kościół nie został zamknięty. Budowę odwlekano jeszcze przez kilka lat, wreszcie w latach 1854—1856 została szczęśliwie dokonana, a dnia 18 października 1857 r. nowy kościół konsekrowany został przez Cieszyńskiego, ks. biskupa tarnowskiego Józefa Pukalskiego, byłego wikarego skoczowskiego. Prawie pół wieku potrzeba było na przeprowadzenie tego dzieła.

Po konsekracji nowego kościoła został stary drewniany rozebrany.

Ze starego kościoła zachowały się dotąd następujące przedmioty: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, znacznie uszkodzony, który w dawnym kościele znajdował się w ołtarzu wielkim i do którego przyczepione były jako wota dwa złote łańcuszki z srebrnymi monetami, wisi obecnie w presbyterjum ponad wejściem do zakrystii. Dalej cztery drewniane figury barokowe świętych, stojące obecnie na bocznych ołtarzach. Przechowały się z XVII i XVIII wieku aż trzy kielichy, z których pierwszy nosi na sobie herby Mikołaja Góreckiego z Kornic i jego żo-

ny M. Rostkowej z Bzia, którzy byli właścicielami Dębowca (prawdopodobnie tylko dolnego Dębowca, tak zwanego Rajskiego dworu) w roku 1616. Ponad herbem Góreckiego znajdują się litery M G Z K, ponad herbem Rostkownej M R Z B. Drugi z napisem: „Przinaależy do Dembowca A. 1751 (?) Joan. Joseph Danelczik“. Prawdopodobnie niewyraźna piątka będzie trójką, bo Danelczik był proboszczem dębowieckim od r. 1730 do 1750. Wreszcie trzeci z napisem: „Ecclesiae Dembovicensi sub titulo S. Margar. V. et M. ex voto offert indignus cliens — Math. F. Thad. Wrana paro. Brusovicen. ex sede Archipr. Fridencensi Anno 1751. (Kościołowi dębowieckiemu pod tytułem św. Małgorzaty, Panny i Męczenniczki, ofiaruje wskutek uczynionego ślubu niegodny czciciel Mat. F. Thad. Wrana, proboszcz bruzowicki z siedziby dziekanstwa frydeckiego w roku 1751). Dalej zachowała się z kościoła drewnianego wielka szafa w zakrystii, mająca formę kredensu. Wreszcie wspomniany wypada bardzo wielki czeski kancjonał z nutami dla organistów z początku XVIII wieku p. t. „Rajský Slaviček“.

Z proboszczów, pracujących w Dębowcu, historia wymienia następujących: W r. 1545 był proboszczem Czambor Iskrzycki, w r. 1662 Marcin Kortian, w r. 1679 Jan Wyrgalius, w r. 1688 Tymoteusz Penner, następcą Pennera był Wacław

Madej. Od r. 1721 sprawował obowiązki proboszcza Jan Wendel, od r. 1730 Jan Danelczyk. Gdy ostatni jechał w r. 1750 przez Zamarską do Cieszyna, spadł razem z wozem do rowu, połamał sobie ręce i nogi i zmarł dnia 18 sierpnia tego samego roku w klasztorze Braci Miłosiernych i tamże pod wielkim ołtarzem został pochowany. Po nim objął probostwo w roku 1751 Karol Sednicki, Frydeczanin, który popadł w tak silną melancholję, że musiał probostwo opuścić; udał się do Frydku, gdzie zmarł jako altarysta. W r. 1759 objął probostwo Andrzej Kubis, w r. 1762 Jan Musiol, rodem z Jodłownika na Górnym Śląsku, który przeniósł się na probostwo w Grodziecu. Następcą jego od r. 1779 był Maciej Musiał, który w r. 1806 zmarł podczas grasującej epidemii. Po nim był proboszczem od roku 1806 Franciszek Gorgosz, rodem ze Skoczowa, były wikary cieszyński i katecheta szkoły głównej w Cieszynie. W r. 1816 nastąpił Dominik Raubał, w r. 1846 Jan Kolarz, który przeprowadził budowę nowego kościoła.

Źródła:

*Visitationsberichte.

Dębowiecka kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Baumgarten.

Akten betreffend die Bauten bei den Kirchengebäuden in Baumgarten.

rencja rozpocznie się w poniedziałek, 6 stycznia. Ponieważ w tydzień później, t. j. 13 stycznia, rozpoczyna się sesja Ligi Narodów w Genewie, przeto dla konferencji w Hadze pozostanie tylko jeden tydzień.

Chińskie prawo dla Europejczyków. W Nankinie, stolicy Chin, ogłoszono dekret o zniesieniu eksterytorjalności cudzoziemców. W części 1-szej jest powiedziane, że cudzoziemcy, zamieszkałe w Chinach, podlegają będą odąd ustawom miejscowym, rządowi centralnemu i władzom miejscowym. W 2-giej części zapowiedziane jest rychłe ogłoszenie kodeksu, który dotyczyć będzie zarówno Chińczyków, jak i obcokrajowców. Jak wiadomo, dotychczas cudzoziemcy w Chinach cieszyli się specjalnymi przywilejami.

Ameryka bankierem świata. Z orędzia prezydenta Hoovera, ogłoszonego z powodu otwarcia sesji parlamentarnej, wynika, iż Stany Zjednoczone pożyczyły innym państwom całego świata olbrzymie sumy, sięgające 11 i pół miljarda dolarów, czyli około 100 miliardów zł. Najwięcej zadłużona jest w Stanach Zjednoczonych Europa.

Z Polski i ze świata.

Przed otwarciem Nowego Chorzowa. Świeżo wybudowane państwowe zakłady azotowe w Mościcach pod Tarnowem będą uruchomione w pierwszej połowie stycznia b. r. tak, że produkcja nawozów sztucznych już w pierwszym roku zaspokoi zapotrzebowanie rynku krajowego.

Z Pożarnictwa polskiego. W grudniu obradował w Krakowie Zarząd główny Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej, obejmującego 9000 organizacyj przy ogólnej liczbie 300.000 członków. Obrady Zarządu głównego zbiegły się z uroczystością zakończenia 4-miesięcznego kursu dla instruktorów pożarnictwa ze wszystkich okręgów wojewódzkich. Kurs ukończyło 40 instruktorów, którzy zostaną przydzieleni do 40-tu powiatów dla popierania sprawności i dalszej organizacji służby pożarnej w państwie.

Odkopanie nosorożca przedpotopowego. W Staruni we Wschodniej Małopolsce dokonano w ostatnich dniach niezwykłego odkrycia naukowego. Mianowicie w czasie wykopów ziemnych, prowadzonych przez Polską Akademię Umiejętności, natrafiono na wspaniały okaz nosorożca z epoki dyluwialnej, czyli z czasokresu, gdy na ziemi, zdaniem uczonych, pojawił się pierwszy człowiek oraz gdy żyły tu olbrzymie zwierzęta — ssaki. Nosorożec leżał w głębokości 12 metrów pod powierzchnią ziemi, przywalony żwirem i piaskiem. Poza nieznacznymi uszkodzeniami, spowodowanymi przez masę kamienistej ziemi, zachował się znakomicie, tak, że zarówno kośćce, jak mięso i skóra są nienaruszone. Wspaniały okaz nosorożca załadowano do wagonu na dworcu kolejowym w Stanisławowie z przeznaczeniem do Krakowa. W gmachu Akademii Umiejętności w Krakowie przygotowano specjalną salę z preparatami, gdzie zostanie nosorożec zanurzony w basenie. Basen napełniony będzie specjalnym roztworem chemicznym, celem oczyszczenia okazu i zdjęcia skóry, która następnie zostanie wypchana. Szkielet będzie odpowiednio spreparowany i wystawiony oddzielnie. W związku z tem po zakończeniu tych prac, spodziewany jest przyjazd uczonych z całego świata. Zaznaczyć należy, że wykopany okaz jest jedynym w Europie. Niektóre muzea mają tylko części nosorożców, jednak w całości nie udało się dotąd zwierzęcia odkopać.

Tuczył cieleta błotem i solą. W imię zysku zdolni są niektórzy ludzie do popełniania najohydniejszych okrucieństw, zwłaszcza w stosunku do zwierząt. Świadczy o tem aż nazbyt jaszkrawo afera oszukańcza żydowskiego handlarza, Lejby Karla we Lwowie. Lejba handlował bydłem, a zwłaszcza cieleciami, które, przeznaczone na rzeź, spędzano do specjalnej piwnicy niezamieszkałego domu i tam, celem powiększenia ich wagi, zmuszano je w barbarzyński sposób do połykania wiader błota, zmieszanego z solą. Okrutny Lejba wraz z pomocnikami katował przytem niehumanitarnie zwierzęta z przerażenia i bólu zwierzęta, obezwładniając je specjalnymi przyrządami. Barbarzyńskie „przedsiębiorstwo“ zlikwidowała policja lwowska, osadzając bandę żydowinów w więzieniu.

Za gruszę zabił ojca siekierą. We wsi Pietygory, na Wołyniu, zaszedł ohydny wypadek ojco-bójstwa. Oto wieśniak Kiryło Nestoruk zjawił się

w sadowie i zaczął rąbać starą gruszę. Na tle sprzeczki o prawo do tej gruszy, syn Aleksander chwycił siekierę i uderzył ojca z całej siły w głowę tak, że nieszczęśliwy na miejscu wyzionął ducha. Wyrodney syn po zamordowaniu ojca sam oddał się w ręce władz.

Tragiczny wypadek. W Królewcu w Poznaniu w czasie młócenia zboża 51-letni Stanisław Antonius został wskutek nieostrożności pchnięty widłami w oko przez robotnicę Marię Krynkę. Pchnięcie było tak nieszczęśliwe, że Antonius zmarł wkrótce.

Zabity przez buhaja. W majątku Kwilno w Wielkopolsce zdarzył się straszny wypadek napadu buhaja na człowieka, którego ofiarą padł 60-letni pastuch Gapski. Buhaj, prowadzony przez Gapskiego, zerwawszy się z łańcucha, nadział swą ofiarę na rogi i dwukrotnie podrzucił dość wysoko, poczem z całą siłą rzucił o ziemię i strącił. Rozszalałe zwierzę odpędzono, jednak pastuch zmarł, doznawszy wybitcia zębów i całkowitego zgniecenia klatki piersiowej.

Powrót z niewoli po 14 latach. W tych dniach powrócił do Czechosłowacji robotnik Dobrowolny, mieszkaniec Prościejowa, który w r. 1915 jako żołnierz austriacki wzięty był przez Rosjan do niewoli. Rodzina Dobrowolnego była przekonana, iż zginął w Rosji podczas rewolucji, nieoczekiwany więc jego powrót po 14 latach wywołał w całym mieście niezwykłą sensację.

Skarb w sztucznej nodze. W jednym z szpitali wiedeńskich zmarł w tych dniach niejaki Noe Goldberg, przybyły z Ameryki. W hotelu pozostały po zmarłym dwa kufry oraz 600 dolarów w gotówce. Na skutek interwencji krewnych zmarłego, przebywających w Ameryce, ruchomości i gotówka, pozostała po pokryciu kosztów hotelu i szpitala, zostały przeniesione do polskiego konsulatu w Wiedniu i urzędowo zrewidowane przez konsula i jednego z urzędników. W czasie dokonywania rewizji urzędnik, będąc sam inwalidą, zwrócił uwagę na dziwny kształt protezy — sztucznej nogi — należącej do Goldberga. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż wewnątrz protezy znajdowało się 88.000 dolarów w jednol dolarowych banknotach. Skarb ten został zdeponowany w konsulacie aż do wyjaśnienia, kto jest spadkobiercą po zagadkowym starcu.

Plama na słońcu. Obserwatorium astronomiczne w Hamburgu podaje do wiadomości, iż na słońcu zauważono ogromną plamę, która jest tak duża, iż widzieć ją można gołym okiem w chwili, gdy słońce znajduje się nad horyzontem, a światło słoneczne jest przyćmione przez mgłę. Plama słoneczna jest niezwykle ciemna i według obliczeń średnicę jej stanowią 25.100 km, to znaczy przestrzeń, w której obok siebie pomieściłyby się dwie kule ziemskie. Powierzchnia plamy otoczone jest nieco jaśniejszym pasmem. W pobliżu tej plamy znajdują się liczne ogniska mniejszych plam słonecznych.

Huragan spowodował zawalenie się 2 domów. W Beziers we Francji szalał huragan, połączony z trąbą powietrzną, który spowodował zawalenie się dwóch starych domów. Mieszkańcy zostali pogrzebani w gruzach, z pod których wydobyto 7 trupów, oraz 11 rannych.

Nierówna para. W tych dniach we francuskim miejscu kąpielowym Aix les Bains odbył się ślub cywilny księcia indyjskiego Agi Khana z panną Carron. Książę Aga Khan, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, liczy 50 lat i jest mahometaninem. Jego małżonka, uboga panna sklepowa, w której bogacz indyjski zakochał się na zabój, stoi w wieku 31 lat.

Rekord długości lotu. Znakomici lotnicy francuscy Costes i Codos, którzy utrzymywali się w powietrzu bez przerwy 52 godziny 40 minut, przeleciawszy 8100 km, wylądowali dnia 17 grudnia na lotnisku Istres pod Marsylją.

Tragiczny koniec lotu rekordowego. Piloci angielscy Williams i Jenkins podjęli lot z Londynu do Kapsztadu w Południowej Afryce, który jednak zakończył się straszną katastrofą. Samolot runął w Tunisie, w Północnej Afryce, grzebiąc w swych szczątkach obu lotników, którzy na miejscu śmierć ponieśli. Piloci zamierzali przebyć przestrzeń 10.000 km bez lądowania, by uzyskać w ten sposób rekord długości lotu.

Pociąg najechał na autobus. W Hiszpanii pociąg osobowy, jadący z Taragony, najechał na przepełniony autobus. 17 pasażerów autobusu poniosło śmierć na miejscu, 28 osób jest ciężko rannych.

Bolszewicy palą obrazy. W rosyjskim okręgu donieckim, w miejscowości Gorłówka, komuniści spalili na placu cerkiewnym, w obecności tysięcznego tłumu 5.000 ikon (obrazów świętych schizmatycznych), wydartych przemocą z chat włościańskich.

Minister amerykański ukarany za łapownictwo. Były minister spraw wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych, Fall, został skazany na 1 rok więzienia i 100.000 dolarów kary pieniężnej, ponieważ wykazano, że Fall przyjmował łapówki.

Nowa broń samolotów wojennych. W okresie, kiedy mocarstwa układają warunki powszechnego rozbrojenia, marynarka Stanów Zjednoczonych uzbraja swoje samoloty w pociski torpedowe, działające w powietrzu podobnie, jak znane torpedy podwodne. Taki jeden pocisk kosztuje przeszło 100 tysięcy złotych i wyrzucony z samolotu, daje się kierować na odległość 6 mil.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ojciec św. zamianował tajnymi szambelanami ks. radcę Jana Miliaka, wizytatora generalnego w Katowicach i ks. kanonika Michała Lewka, diekana w Tarnowskich Górach.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 stycznia 1930 r. w salce Stow. na farze. O pewne i liczne przybycie wszystkich druhów uprasza Zarząd.

„Jasełka Śląskie“ ks. Grima po raz trzeci odbędzie się w niedzielę, 5 stycznia o godz. 4.30 po południu w sali Domu Narodowego.

Oplatek. Czytelnia katolicka w Cieszynie zawiadamia, że urządza w poniedziałek, 6 stycznia (święto Trzech Króli) w sali „Dziedziectwa“ o godz. 4 po poł. „Oplatek“, na który członków i sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza. — Zarząd.

Ze Związku Niewiast Katolickich w Cieszynie. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w piątek, 3. b. m. o godz. 6 wieczorem, zaś Walne Zgromadzenie w niedzielę, 5 b. m. o godz. 3.30 po poł. — W następną niedzielę, 12 stycznia urządza Związek przedstawienie amatorskie w sali Domu Narodowego, na którym odegraną zostanie sztuka „Chłopcy Pana Cześnika“, połączone z zabawą towarzyską. O liczne przybycie prosi — Zarząd.

Wybory do prezydium miasta Cieszyna odbędą się dopiero we wtorek, 7. b. m. o godz. 5 po południu. Jak się dowiadujemy, stoi to odroczenie w związku z pewnymi trudnościami co do podziału miejsc w Radzie miejskiej. Wśród obradowań nad wytworzoną sytuacją Zarząd Oddziału miejscowego „Związku Śląskich katolików“.

Z Tow. Hodowców Drobego Inwentarza w Cieszynie. W siedzibie Towarzystwa na Wino-gradzie, Hażlaska 27, tel. 223-IV. odbędzie się posiedzenie Wydziału w środę, dnia 8. b. m. o godz. 6 wieczór. Konieczną jest obecność członków: prezesa Marcinka, prof. Rogozińskiego, sekr. Gabzdyla, skarbnika Szolonego i gosp. Czyłoka. — Targi miesięczne rasowego drobiu, gołębi, królików i t. p. odbędą się w sobotę, 4. b. m. (ewent. w niedzielę, 5. b. m.). Szczególna sposobność nabycia korzystnie rasowych eksponatów. Konkurs niesności kur rozpocznie się 15 stycznia b. r. Uprasza się jak najrychlej zgłaszać do Tow. po 3 kury na ten konkurs.

Węgiel dla biednych. Przełożęństwo miasta Cieszyna zawiadamia, że Śląski Urząd Wojewódzki wzorem lat ubiegłych przystąpił i w tym roku do uruchomienia pomocy opałowej dla najbiedniejszej ludności. O przydział węgla mogą się zgłaszać na podstawie powyższego reskryptu: a) bezrobotni zarejestrowani (z legitymacją P. U. P. P.), b) inwalidzi wojenni, c) najbiedniejsi, będący ciężarem dobroczynności publicznej, a to: od litery A do L we wtorek, dnia 7 stycznia, od litery M do Z w środę, dnia 8 stycznia w Ratuszu, II piętro, drzwi Nr. 11 od godz. 9—11 przed południem. Od pomocy opałowej wyłączone są osoby samotne. Prebendarze, pobierający zasiłek z miejscowego Funduszu ubogich, zgłaszać się nie muszą, ponieważ są już zarejestrowani.

Ze Śląskiego Seminarjum Duchownego. W kaplicy Seminarjum Duchownego w Krakowie w dniu 6 grudnia otrzymali niższe święcenia kapłańskie następujący alumini: 1. Bańka Gerhard,

2. Bednorz Herbert, 3. Botorek Jan z Wielkich Kończyc, 4. Brzoza Karol, 5. Majewski Marjan, 6. Marek wica Jerzy z Istebnej, 7. Prus Jan, 8. Pruski Władysław, 9. Rembowski Ignacy, 10. Strojny Marjan, 11. Szlosarek Henryk, 12. Szusick Franciszek, 13. Winczowski Franciszek. W dniu 8 grudnia otrzymali również takie święcenia: 1. Kosyrzyk Ludwik, 2. Szela Stanisław. Nadto tegoż dnia otrzymali święcenia subdiaconatu: 1. Chudy Leon, 2. Czorny Henryk, 3. Gawor Józef, 4. Hohmann Feliks z Cieszyna, 5. Kowalczyk Maksymilian, 6. Krzakała Teodor, 7. Krzywoń Jerzy, 8. Latocha Alfons z Ustronia, 9. Mamzer Tomasz, 10. Moll Emanuel, 11. Pitlok Lucjan, 12. Skudrzyk Emil z Hażłacha, 13. Sorek Jan, 14. Trocha Jan, 15. Wranka Alojzy z Cieszyna.

Ze Sekcji krakowskiej „Znicza“. Dnia 10 listopada ub. r. odbyło się doroczne walne zebranie Sekcji krakowskiej „Znicza“ przy obecności p. kuratora dr. Romana Dyboskiego i około 60 członków. Prezes w zagajeniu wezwał zebranych do oddania czci zmarłym: ś. p. ks. prał. Londzinowi, ś. p. Janowi Kubiszowi, ś. p. koledze Moslerowi. Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa kol. Jaworskiego, wynikało: Sekcja liczyła członków 92. W roku ubiegłym urządzono 3 zabawy, 2 wycieczki, 1 herbatkę, wieczór towarzyski z okazji powrotu p. kuratora dr. Dyboskiego z Ameryki, na który zeszło się wielu Ślązaków i przyjaźniół Śląska, będących w Krakowie. Udzielono 80 pożyczek na sumę 1218.15 zł. Imprezą o charakterze ideowym był „Wieczór Śląski“, urządzony na uniwersytecie przy współpracy prof. dr. R. Dyboskiego, prof. ks. Michalskiego oraz dr. Karola Piotrowicza. Wieczór ten spotkał się z wielkim uznaniem miejscowego społeczeństwa, o czym świadczą bardzo pochlebne recenzje w prasie. W czasie wakacyj urządzono przedstawienie amatorskie w Rudzicy, na którym odegrano dwie sztuczki. Przystąpiono do założenia biblioteki, w której mają się mieścić wszelkie prace, odnoszące się do Śląska. Narazie biblioteka ta liczy 30 tomów. Następnie dokonano wyboru nowych władz, które przedstawiają się następująco: prezes Jaworski Władysław, po raz wtóry; wiceprezes Stusek Alojzy po raz wtóry; sekretarz Zajacek Stanisław; skarbnik Zorychta Bronisław; kierownik komisji imprezowej Stusek Alojzy; komisji naukowej Brożek Ludwik; budowlanej Branny Rudolf; prezes komisji rewizyjnej Skudrzyk Emil. Nowoobрани Zarząd ma zamiar położyć szczególny nacisk na pracę ideową i naukową. Postanowiono energicznie zabrać się do powiększania biblioteki, urządzić w II trymestrze na uniwersytecie cykl odczytów publicznych o Śląsku, założyć sekcję naukową, której celem byłoby pogłębianie wiedzy u członków i zachęcanie ich do badań naukowych nad historią i życiem współczesnego Śląska.

„Baron Trenk“ w Cieszynie. W piątek, 3 stycznia b. r. o godz. 6.30 wieczór wystawiona została przepiękna operetka „Baron Trenk“ Albiniego, wykonana siłami opery katowickiej. Bogactwo melodyj słowiańskich i kostiumów sprawia, że operetka ta jest jedną z najlepszych operetek, a ma wszelkie walory opery. Libretto przenosi nas w czasy Marii Teresy. Czarasz, koło słowiańskie, walc, polonez, gawot walczą ze sobą o lepsze. Śpiewają pp. Lubicz, Zuznowa, Stępniewski i t. d. Dyryguje dyrektor opery Milan Zuna. — Bilety od 1 zł do 8 zł. Początek punktualnie o 6.30. Koniec po 9 wieczór.

Odnaczenie. P. Prezydent Rzplitej odznaczył emer. sekretarza zboru ewang. w Cieszynie p. Andrzeja Macurę orderem Polonia restituta za zasługi na polu pracy społecznej i narodowej.

Gwiazdka dla biednych, urządzona przez Sekcję św. Wincentego a Paulo cieszyńskiej Sodalicii Marjańskiej Pań i Panien, odbyła się w niedzielę, 22 grudnia w sali Dziedzictwa. Na uroczystość tę przybył z Dziedzic moderator Sodalicii ks. rektor J. Bury T. J., który w treściwych słowach objaśnił symboliczne znaczenie opłatka i choinki, i złożył z okazji łamania się opłatkiem wszystkim obecnym serdeczne życzenia. Do urozmaicenia tej pięknej uroczystości przyczyniły się wygłoszone okolicznościowe deklamacje i śpiewy kolend. I tym razem obdarzono przeszło 80 osób najuboższych miasta podarkami, przeważnie w wiktualach i zasiłkach pieniężnych. Przewielebnemu Duchowieństwu i JW Panu Burmistrzowi miasta Cieszyna za łaskawe zaszczytowanie tej uroczystości gwiazdkowej swą obecnością,

składa najserdeczniejsze podziękowanie Wydział Sodalicii M. P. i P.

Ze sali sądowej. Jak swego czasu donosiliśmy, z początkiem listopada opuszczał więzienie w Cieszynie 26-letni Antoni Duraj z Kamesznicy, karany już 12-krotnie za złodziejstwo, otrzymując za wykonaną pracę w więzieniu zapłatę 40 zł, przyczem solennie przyrzekł odtąd sprawować się już solidnie. Aliści już tegoż dnia wieczorem włamał się do tuż obok więzienia stojącej willi Kutzera. Mieszkanka willi zaskoczyła Duraję przy włamywaniu się do szaf, który, oślepiając ją latarką elektryczną, starał się wycofać z niemiłej sytuacji, lecz cofając się, miast do drzwi wchodowych, trafił do piwnicznych, które przetomna prześladowczyni zatrasnęła i na klucz zamknawszy, wezwała policję celem oddania Duraję do więzienia, które dopiero przed 12 godzinami opuścił. Stawając obecnie przed orzekającym trybunałem pod zarzutem włamania się, otrzymał Duraj karę 15 miesięcy więzienia, przyczem znowu obiecywał radykalną poprawę.

Prośba. Przed dłuższym czasem poszedł z domu za robotą w niewiadomym kierunku Rudolf Krakowski z Cieszyna, przynależny do Godziszowa, liczący lat 29. Ktoby wiedział o jego pobycie, niechaj zawiadomi o tem pod adresem: Antoni Krakowski, Biuro Techn. „Fablok“, Chrzanów. Koszta zostaną wynagrodzone.

Pogoda w listopadzie. Według sprawozdania Śląskiej Stacji Meteorologicznej w Cieszynie średnia miesięczna temperatura w listopadzie 1929 wynosiła 6.2 stopni C., najwyższa dnia 14. XI. 15.1 stopni, a najniższa 0.7 stopni poniżej zera w dniu 22. XI. Ilość dni z zachmurzeniem: całkowitem 15, połowicznym 10, bez zachmurzenia 5. Ilość dni z opadem 17. W ciągu całego miesiąca słońce świeciło jasno 78 godzin. — W porównaniu z listopadem 1928 listopad 1929 był cośkolwiek zimniejszy, jakkolwiek nie było prawie opadów śnieżnych.

Z Bielska. (Z Bursy im. Paderewskiego.) Doroczne walne zgromadzenie członków Bursy im. Ign. Paderewskiego w Bielsku odbędzie się w środę, dnia 15 stycznia o godz. 18 w sali posiedzeń Kasyna Polskiego, plac Smółki. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej za r. 1929. 4. Wybór 3 nowych członków Zarządu i jednego zastępcy. 5. Wnioski i życzenia. Wrazie nieprzybycia o godz. 18 przewidzianej statutem ilości członków odbędzie się o godz. 18.30 następne walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym. — Za Zarząd: J. Szajter, prezes, A. Kubica, sekretarz.

Z Białej. (Podwójna tragedia rodzinna.) W Hałcnowie w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia wczesnym rankiem powstał pożar z niewiadomej przyczyny i ogarnął domostwo niejakiego Ochmana. Dzięki przybyciu straży ogniowej spalił się tylko dach i niewielka przybudowana stodołka. Domostwo to znane było w całej gminie pod nazwą „Królestwo niebieskie“. Na wiadomość o pożarze zakończył nagle życie na udar serca gospodarz Dyczek, znany lepiej pod przezwiskiem „Biskupa“, którego zamężna córka była właścicielką tego domostwa.

Z Bobrku. (Bał) Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się w niedzielę, 5. b. m. w gospo-

Księgarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

poleca Szan. Publiczności i P. T. Bibliotekom następujące książki powieściowe

Ossendowski: Lenin	25.— zł
Askenazy: Łukasinski, tm I—III opr.	60.— zł
Waliszewski: Katarzyna II	22.— zł
Sieroszewski: Pan Twardowski, t. I—II	14.— zł
Kipling: Stalky i Sp.	8.— zł
Armandy: Wyspa umarłej	6.— zł
Guranowski: Droga do raju	7.— zł
Gąsiorowski: Emilja Plater	9.— zł
Karczewski: Bakcył	7.— zł
Smolarski: Na ziemiach polskich bój	6.— zł
Wassermann: Ku miłości	8.50 zł
Orczy: Eldorado	8.— zł
Przyborowski: Lelum-Polelum	5.50 zł
Fanciulli: Jaśminek	6.— zł
Uziembło: Co każdy Polak o morzu	4.— zł
Pacoszyński: Księgowość uproszczona	4.— zł
Modelski: Podręcz. do powlekania metali	4.20 zł

Z TEATRU.

Przedświadczone przedstawienia. W pamiętny dzień wyborów po miastach (15. z. m.), gdy to brat bratu nie ufał i zwichrzono różne „zjednoczone“ ugrupowania do wzajemnej i nienawistnej walki kół i kółeczek, gdy polsko-żydowski na niemieckich głosowali, a niemieccy na polskich nieraz przez osobiste urazy (że np. 10-groszowego długu odebrać nie mogą i t. p.), gdy katolicy na ewangelików, a ci nie dowierzając tamtym swojskie bloki i bloczki na nich skierowali — otóż po tym zawziętym akcie wyborczym wszyscy w zgodzie uspokoił się wieczorem w teatrze, gdzie żydzi, nieżydzi, katolicy, ewangelicy przyszli zobaczyć komedję Adwokat i różę. Róż tam wprawdzie namalowanych było trochę i adwokat też, ale sztuczny, mało zato humoru i komicznej treści, sztuka bowiem nowa, w nowoczesnym stylu, gdzie to wesołość przez łzy, a łzy z za uśmiechu widoczne. Ogółem grano dobrze, szczególnie p. Bonecki jako mecenas i p. Hałacińska jako jego piękna małżonka. — W tydzień prawie potem, tuż przed świętami, wystąpiła w tymże teatrze znakomita trójka znanych w całej Polsce artystów teatralnych i filmowych w prześladanej komedji Lenca p. t. Trio. Co to był za śliczny wieczór! Elegancki tercet gry wytwornej ślicznych ludzi, zwłaszcza p. Malicka i jej mąż Zbyszko Sawan, wyjątkowej urody i dystynkcji. Stara komedja w ich przedstawieniu nabierała rumieńca aktualności, tryskając w przeróbce Zdziśława Kleszczyńskiego życiem i werwą sceniczną. Teatr był zapelniony. Na ostatnich przedstawieniach w czasie pauz między aktami gra muzyka amatorów, wyćwiczona na instrumentach Tow. Teatru Pol., dyrygowana i organizowana przez niestrudzonego i pełnego poświęceń na tem polu p. Nowaka, któremu też za wysiłki i bezinteresowną pracę należy wyrazić pełne uznanie, a równocześnie i całemu zespołowi jego orkiestry.

dzie p. A. Fobra. Początek o godz. 7 wieczorem. O jak najliczniejszy udział P. T. Obywateli uprasza Zarząd.

— (Dar.) P. Ludwik Franek odnowił własnym kosztem monstrancję kościelną, za co mu Komitet kościelny dziękuje staropolskim „Bóg zapłać!“

Z Chybia. (Podziękowanie.) Dnia 18 grudnia umarł ś. p. Józef Krzempek, robotnik tutejszej cukrowni, który znajdował się w ciężkim położeniu. Jego współpracownicy urządzili składkę dla pozostałej wdowy w wysokości 179.90 zł. Wszystkim ofiarodawcom składam za tak hojny dar serdeczne „Bóg zapłać!“ — Marja Krzempkowa.

Z Dębowa. (Wybór wójta.) Przełożonym tutejszej gminy wybrany został ponownie p. Paweł Wigłasz (z listy katolickiej).

Z Dziedzic. (Po przedstawieniu.) Staraniem Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej odegraną została dnia 27 listopada komedja 3-aktowa Aleks. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary“. Wszystkie przedstawienia zreguły odgrywane bywają w niedzielę. Z powodu braku sali, młodzież żeńska zmuszoną była urządzić swe przedstawienie w ciągu tygodnia. Mimo tego sala Domu Narodowego zapelniała się po brzegi. Nic dziwnego, bo przecież w osobie Czcigodnego naszego ks. proboszcza Franka, mamy niezrównanego reżysera, o czym publiczność już niejednokrotnie miała sposobność się przekonać. Pod jego to kierownictwem wszyscy amatorzy odegrali swoje role po mistrzowsku, za co należy się im jak najwyższe uznanie. „Druchny i pp. nauczyciele grali jak prawdziwi aktorzy“ — z takimi to słowami opuszczała rozweselona publiczność salę. Tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Przewiel. ks. Proboszczowi za Jego trudy i starania, nauczycielce p. Mazurkównę, pp. nauczycielom, biorącym czynny udział w przedstawieniu, jako też licznie zebranej Szan. Publice za przybycie. Pokażny czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe. — Zarząd S. M. P. Z.

Z Grodzca. (Odczyt.) W niedzielę, dnia 1 grudnia z. r. odbyło się w tutejszej szkole zgromadzenie członków Koła Macierzy Szkolnej oraz Stow. Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, na którym p. kier. szkoły Pohl wygłosił odczyt p. t. „Powstanie listopadowe“. Zabrał też głos ks. wikary Porosz, zachęcając do miłości ojczyzny, o której wolność przodkowie nasi tak ciężko walczyli. Wkońcu zachęcił p. kier. szkoły do

Wolnym od wszelkich



bólów reumatycznych,
gośćcowych nerwobó-
łów stanie się ten, kto
używa systematycznie
znakomite nacieranie
p. n.

Ichtimolentol
Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysył-
kowy na Polskę
i Gdańsk.
Laboratorium chem.
aptekarska Mra. Szymo-
na Edelmanna, Lwów,
Teatynska 16-4.

Wysyła się za poprzednim nadesłaniem gotówki lub
za pobraniem pocztowem:
2 fl. Ichtimolentu z opt. pocztą i opakowaniem 7-80 zł.
5 " " " " " 13- " "
10 " " " " " 24- " "

gorliwego korzystania z biblioteki Koła M. Szk.,
szczególnie podczas długich wieczorów zimo-
wych.

Z Istebnej. (Zawody narciarskie.)
Koło Baraniogórskie Śląskiego Klubu Narciarskie-
go S. K. N. w Istebnej urządza w dniu 5. b. m.
na Złotym Groniu pierwsze zawody o odznakę
sportową P. Z. N. Nie ulega wątpliwości, że licz-
ne rzesze narciarzy wykorzystają sposobność, by
zapoznać się z jednym z najczarowniejszych frag-
mentów górskich Beskidu Śląskiego, kryjącym w
sobie zarówno dla miłośników malowniczych
krajobrazów, jak i dla braci narciarskiej naprawdę
cenne zalety. Dla najlepszego zawodnika-gościa
przygotowana jest piękna nagroda w postaci pł-
skorzeźby, wykonanej w pracowni cenionego ar-
tysty-malarza i rzeźbiarza p. Konarzewskiego.

Z Kalemby. (Sadownictwo.) W nie-
działę, dnia 15 grudnia odbył się u nas odczyt
z ramienia Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelar-
skiego w Cieszynie, w którym prelegent p. prof.
Bogocz zachęcił nas do pracy w kierunku sa-
downiczym, zaznajamiając nas z tem, co to jest
sad handlowy i jak ważną kwestją jest dobór od-
mian, oraz wiedza i umiejętność fachowa, które to
rzeczy muszą być przestrzegane. Wskazał nam,
że mamy na miejscu instruktora Tow. Ogrodn-
Pszczel., który wszystkim chętnym udzieli pora-
dy fachowej. Następnie instruktor p. Lipa wy-
kazał, jak wielki błąd popełnia jeszcze wielka
rzesza sadzących drzewka, dając pod korzenie w
głęb ziemi nawóz nierozłożony, który jest póź-
niej trującą dla drzewa, poczem udzielił jeszcze
wiele innych wskazówek. Wskutek obu tych
przemówień zebrani uznali za godne założyć u
nas Koło Tow. Ogrodn.-Pszczelarskiego, aby
mieć ścisłą łączność z tą centralą i możliwość ko-
rzystania z potrzebnych nam wskazówek. Ze-
branie zakończono zgłoszeniami na drzewka,
które Towarzystwo sprowadzi. Zauważyć było
można małą ilość obecnych, bo ledwie 20 osób,
co oznacza dużą opieszałość współobywateli w
naszej gminie, bo sadownictwo ma u nas wielkie
widoki, ponieważ nadają się do niego tutejsza
gleba i położenie.

Z Kamienicy. (Pożar.) W szopie murowa-
nej, krytej papą, Jerzego Schnüra, wybuchł pożar,
przyczem szopa spaliła się doszczętnie wraz z
narzędziami rolniczymi i stolarskimi. Ogólna
szkoda wynosi około 8.000 zł. Pożar miał spo-
wodować parobek wskutek nieostrożnego obcho-
dzenia się z ogniem.

Z Międzyrzecza Górnego. („Ofiary woj-
ny.”) Zespół amatorski tut. Koła Macierzy Szkol-
nej odegra dnia 6 stycznia, w święto Trzech
Króli, w sali szkolnej nowy dramat ludowy Wa-
lenteo Krzyszczaka p. t. „Ofiary wojny”. Począ-
tek przedstawienia o godzinie 3.30 po poł. Stowa-
rzyszenia, chcąc wymienioną sztukę na własnych
scenach odegrać, zechcą się zwrócić do Zarządu
Koła Macierzy Szkolnej w Międzyrzeczu G. (po-
czta Wapienica) o dalsze informacje.

Z Mnisztwa. (Bal.) Koło Macierzy Szkol-
nej urządza w niedzielę, 5 stycznia o godz. 7 wie-
czorem bal w lokalu p. Waszuta, na który ma za-
szczyt zaprosić P. T. gości z miejsca i okolicy.

Z Roztropic. (Wybór wójta.) Mimo roz-
bicia przy wyborach gminnych na 5 list, prze-
łożonym gminy wybrany został ponownie p. Pa-
weł Małachar (Zw. śl. kat.). Zastępcą jego został

Karol Sztwiorok (ludowiec), radnym Paweł
Koenig (ewangelik).

Ze Simoradza. (Nowe przełożeń-
stwo gminne.) Wójtem naszej gminy wybra-
no powtórnie p. Józefa Wojnara (z ewang. listy
obywatelskiej), zastępcą jego ponownie p. Fran-
ciszka Gabzdyla (Zw. śl. kat.). Radnymi zostali:
Adolf Balcar (Zw. śl. kat.) i kier. szkoły Micza (z
ewang. listy chłopsko-robotn.).

Ze Skoczowa. (Rozwój Stow. Młod-
zieży Polskiej.) Z radością zaznaczyć mu-
simy, że praca tutejszych Stow. Młodz. Polskiej
Męskiego i Żeńskiego bardzo się wzmogła od pe-
wnego czasu, przynosząc coraz pozytywniejsze
wyniki. Dzieje się to dzięki niestrudzonej opiece
patrona Stowarzyszeń ks. Masnego oraz dzięki
niezmordowanej pracy prezesa dh Plachego. Fak-
tem, świadczącym już dodatnio o tutejszem S.
M. P., to urządzenie w jego lokalach wystawy
kukurydzy, którą S. M. P. konkursowo upra-
wiała, przyczem Stowarzyszenie tutejsze uzyska-
ło w osobie dh Żydlika dyplom uznania za wy-
hodowaną przez siebie kukurydzę i cebulę. Pod-
nieść należy poziom moralny Stowarzyszeń i wy-
sokie poczucie spełniania obowiązków religij-
nych, zadokumentowane wspólną komunją świę-
tą, ofiarowaną przez Stow. Żeńskie za spokój du-
szy zmarłej niedawno dh Danelówny. Nie dało
się pod tym względem i Stowarzyszenie męskie
zawstydić i kiedy nadeszła uroczystość św. Sta-
nislawa Kostki, patrona młodzieży, przystąpiło
jak jeden mąż do generalnej spowiedzi i komunji
św., wraz z bratniem Stowarzyszeniem z Po-
górza. Aż serce rosło na widok tylu druhow, któ-
rzy gęstymi czwórkami stojąc, aż pół środkowej
nawy naszego kościoła zajęli ku przyjemnemu
zdziwieniu parafjan. Podczas mszy śpiewanej,
którą odprawił ks. patron, odśpiewał tutejszy
chór kościelny polską mszę Żukowskiego, a pod-
czas komunikowania druhow odśpiewał trio kan-
tylenę na cześć św. Stanisława. Po skończonem
kazaniu, wygłoszonem przez ks. patrona, w któ-
rem wzywał młodzież do naśladowania tego
świętego Młodzieniaszka, wyruszyli od kościoła
karne szeregi druhow, ze sztandarem na czele,
przy dźwiękach orkiestry. Po południu, jako dal-
szy ciąg uroczystości, odbyło się w drugiej szkole
polskiej zebranie rodzicielskie Stow. Młodz.
Polskiej. Krótko przed 4-tą nastąpiło zagajenie
zebrania przez prezesa dh Plachego, poczem od-
śpiewano hymn: „My chcemy Boga”. W dalszym
ciągu p. Jan Ślawicki wygłosił wykład na aktu-
alny i propagandowy temat: „O ideologii S. M.
P.”, w którym przedstawił cele i ideały, do ja-
kich młodzież w Stowarzyszeniach dąży i jakie-
mi środkami to czyni. Teraz zabrała głos p. Łu-
kaszewiczowa, kierowniczka żeńskiego kursu go-
spodarczego z Międzywiescia, i w porywających
słowach wskazała na olbrzymie trudności w pra-
cy nad młodzieżą, dawniej, w Polsce rozbioro-
wej. Stwierdziła, że obecne organizacje młodzieży
cieszą się wielkim nietylko zrozumieniem, ale
i poparciem starszego społeczeństwa. Słowa jej
(prelegentka przebywała pewien czas na zesłaniu w
Syberji za pracę oświatową wśród młodzieży
polskiej na kresach) tchnęły tak szczerym pa-
tryotyzmem, że kiedy malowała słuchaczom nie-
dole Polaków ówczesnych, w oczach słuchaczy
zabłysnęły łzy. Obyśmy mieli możliwość częściej
usłyszenia podobnych mów! Burza oklasków i
szczerze gratulacje były dowodem uznania ze stro-
ny słuchaczy. Zabrał jeszcze głos p. sekretarz
Głuszek, przedstawiając z humorem rozwój Sto-
warzyszeń na Śląsku. Po kilku jeszcze monolo-
gach i deklamacjach pieśni „Przyjaźń o bracia”
zakończono to miłe i bardzo dodatnie wrażenie
czyniące zebranie. „Szczęść Boże” Tobie, Młod-
dzieży, w dalszej twojej pracy! — Uczestnik.

Ze Strumienia. (Ze Szkoły ogrodn-
czej.) W środę, dnia 18 grudnia odbyło się w
tut. Szkole ogrodniczej uroczyste zakończenie dru-
giego kursu 11-miesięcznego. Po Mszy św. udali
się uczniowie z przybyłymi gośćmi i gronem na-
uczycielskiem do zakładu, gdzie odbył się egzamin
popisowy z wszystkich przedmiotów naukowych
w obecności przedstawiciela Województwa p. dr.
Patryna, przedstawicieli Śląskiej Izby Rolniczej p.
prezesa Sztwioroki, p. dyr. Panińskiego i wicepre-
zesa p. Grzonki, jako też inspektora szkół roln. p.
dr. Piekarskiego. Obecny też był prezes Związ-
ku ogrodników zawodowych p. Mikula. Liczne
zgromadzeni rodzice absolwentów kursu mieli
sposobność przekonać się o bardzo dobrych postę-
pach we wszystkich gałęziach wiedzy fachowej,

co też p. prezes Izby Rolniczej podniósł w swem
przemówieniu. Ze sprawozdania dyr. szkoły p.
Ign. Pyzia dowiedzieliśmy się, iż na kurs tego-
roczny uczęszczało 20 uczniów, pochodzących z
był. Królestwa i Górnego Śląska, a tylko 1 ze Ślą-
ska Cieszyńskiego. Wygląda to, jakby nasi gospo-
darze nie potrafili docenić potrzeby kształcenia
swoich dzieci w tak ważnej gałęzi gospodarstwa
wiejskiego, jaką jest racjonalnie prowadzone ogro-
dnictwo. Byłoby do życzenia, aby i w tym kie-
runku nastąpiła zmiana, gdyż właśnie nasz Śląsk
ma wielkie zapotrzebowanie produktów ogrodn-
czych, które w znacznych ilościach muszą być
sprowadzane z innych okolic, a nawet i z zagra-
nicy i drogo opłacane. Dziwnem też jest, iż oby-
watele z dalekich stron naszej Ojczyzny, n. p. z
poza Warszawy, chętnie i tak licznie korzystają
z urzędów tut. Szkoły ogrodniczej, a ci najbliżsi
jakoś tak obojętnie odnoszą się do niej. Wynik
klasyfikacji okazał się bardzo korzystny, gdyż 9
uczniów otrzymało postępowanie bardzo dobre, 8 dobry,
a 3 dostateczne. Zachowanie się wszystkich było
bardzo dobre. Nowy kurs rozpocznie się 15 sty-
cznia 1930 r. Zgłaszać należy się już teraz do Dy-
rekcji Szkoły ogrodniczej w Strumieniu, gdyż licz-
ba przyjęć jest ograniczona.

Z Zaborza. (Wybór przełożeń-
stwa gminnego.) Na posiedzeniu Wydziału gmin-
nego w dniu 7. ub. m. wybrany został przełożo-
nym gminy 5 głosami Jan Wowry, który już był
wójtem od 1909 do 1922. Jego kontrkandydat,
dotychczasowy wójt, otrzymał 4 głosy. Zastępcą
wójta wybrano Pawła Heczkę, radnym Franciszka
Krystka.

Ze Zabrzega. (Postrzelony przez
policjanta.) Dnia 22 grudnia o godz. 11 w
nocy funkcjonariusz policji podczas patroli nat-
knął się na kilku osobników, którzy kradli wę-
giel na dworcu w Czarnolesiu i na widok zbliża-
jącego się policjanta poczęli go obrzucać kamie-
niami. Policjant w obronie własnej użył broni pal-
nej, raniąc ciężko w lewy obojczyk jednego ze
sprawców, niejakiego Józefa Plaweckiego z Li-
goty, którego odstawiono do szpitala powszech-
nego w Bielsku.

Jednopiętrowa kamienica

zbudowana w roku 1913, z dobrze prosperującą
restauracją

z pięknymi lokalami, położona przy najruchliwszej
ulicy w śródmieściu Skoczowa, jest za przystępną
cenę do sprzedania. Lokale owego budynku nadają
się także dobrze dla instytutu bankowego lub
większego sklepu. Wiadomości udzieli Franciszek
Blattan, Wyrób wody sodowej, Skoczów,
Ustrońska 42.

Cegielnia Albina Waliczka w Pierścu

dostarczy z wiosną b. r. CEGŁY ręcznego i ma-
szynowego wyrobu najlepszej jakości.

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążeni z powodu
zgonu naszej najdroższej matki, babki i pra-
babki,

ś. p. Anny Kobielszowej

zmarłej dnia 25 grudnia 1929, składamy naj-
serdeczniejsze podziękowanie Przew. ks. pro-
boszczowi Grimowi, ks. Cynarowi, ks. prob.
Kubaczce z Ochab, ks. prof. Juroszkowi z
Orłowej za pomoc duchową w czasie cho-
roby, jak również za oddanie uroczystych
posług przy pogrzebie, WP. Dr. Filasiewi-
czowi, dyr. szpitala w Cieszynie, Dr. Ra-
zykowi, Drowej Raszykowej za niesienie
pomocy w każdej porze dnia i nocy w cza-
sie długotrwałej choroby, W. Państwu
Knoppkom, W. Pannie Kubackównie, W.
Państwu Legierskim z Jaworzynki, W. Pa-
nom Nauczycielom i wszystkim sąsiadom
zbliska i zdaleka za okazane współczucie i
udział w pogrzebie.

RODZINA.

Sąd okręg. jako handlowy w Cieszynie, Wydz. IV,
dnia 15 września 1929.

Elektrownia okręgowa miasta Cieszyna.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Redaktor odpow.: Henryk Tesarczyk w Cieszynie.

M.
P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 p. Cieszyn.
1 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3 — zł.
Numer pojed. 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 7. stycznia 1930.

Nr. 2.

Działalność Związku Spółek Rolniczych w r. 1929.

Działalność Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie w r. 1929 była dalszym ciągiem działalności z roku 1928, przedstawiając się następująco:

1. **Działalność kredytowa.** Zapotrzebowanie gotówki na Śląsku Cieszyńskim wśród wiejskiej ludności było bardzo wielkie. Związkowi jednak udało się przy wybitnym poparciu Państwowego Banku Rolnego i Banku Polskiego oraz Śląskiego Funduszu Gospodarczego pokonać wszelkie trudności i zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby ludności. Przy działalności swej zwracał Związek ustawicznie uwagę na to, iż ludność powinna we wszystkich wypadkach, w których to jest możliwym, korzystać z pożyczek długoterminowych Państw. Banku Rolnego na inwestycje rolne oraz z kapitałów Śląskiego Funduszu Gospodarczego na budowę domów mieszkalnych, a kredyt wekslowy polecał dopiero w drugim rzędzie, gdyż kredyt ten może być przy swych wysokich odsetkach i krótkim terminie niedogodny dla rolników. Jednakowoż mimo tego kredyt ten jest w naszych warunkach nieunikniony i prawie że wszystkie instytucje spółdzielcze i bankowe po miastach korzystają z tego kredytu.

Ponieważ Związek miał możność dostarczenia rolnikom kredytu wekslowego, zwołał on we wrześniu ub. r. konferencję zarządów kas do Cieszyna, na której to konferencji przekonano się, że ogół kas bardzo nieprzychylnie odnosi się do weksla wszelkiego rodzaju i uważa go za zło dla społeczeństwa, ale zarazem przekonano się również, że w obecnych czasach braku gotówki, weksel jest środkiem koniecznym. Z uwagi na stan ten udzielał Związek kredytu wekslowego tak z funduszy, uzyskanych z Państwowego Banku Rolnego, jako też z funduszy, uzyskanych z Banku Polskiego.

Aby jednak zabezpieczyć się od możliwych ewentualności, postanowił Zarząd Związku w przyszłości udzielać na skrypty dłużne tylko te fundusze, które są jego własnością. Wszystkie inne fundusze, które on uzyskał na podkład wekslowy z innych instytucji, będzie rozprawdzał pomiędzy członków również zapomocą weksla, na co zwraca się niniejszem kierownikom kas uwagę.

W dalszym ciągu pragnął Związek uzyskać w swych kasach jak największą ilość wkładek na oszczędność, a ponieważ doświadczenie uczy, że niektórzy obywatele wsi nie chcą w poszczególnych kasach lokować swych oszczędności, usiłował Związek i tą oszczędność uchwycić, dlatego zaprowadził u siebie w centrali osobny dział oszczędnościowy, który już dziś wykazuje poważną kwotę.

2. **Działalność rewizyjna.** Związek przeprowadził w r. 1929 60 rewizyj, w tem 42 kas, 6 spółek spożywczych, 5 osadniczo-budowlanych, 3 pastwiskowych, 1 mleczarni i 3 innych. Przy przeprowadzanych rewizjach lustrator nie spostrzegł żadnych nieprawidłowości, któreby zmusiły Związek do czynnej interwencji. Uchybienia i usterki zarządy spółdzielni usuwały w przepisany terminie.

3. **Składnice w Skoczowie i w Dziedzicach.** Obie składnice wykazały wspaniały rozwój w sezonie. Należitości za nawozy sztuczne zostały przez ludność rolniczą wyrównane w oznaczonym terminie, co świadczy o wielkiem wyrozmieniu naszego rolnika. Spodziewamy się również poparcia naszych składnic w r. 1930 i uważamy, że taniejsze produktów rolnych w r. 1929 nie powinna ujemnie wpłynąć na dalszy rozwój składnic, bo żaden rolnik nie wie, co przyszłość przyniesie.

(Dok. nast.)

Składajcie hojne datki na fundusz prasowy!

Jak powstało Śląskie Seminarjum Duchowne w Krakowie?

(Dokończenie.)

Z jesienią 1924 r. przybyło do seminarjum śląskiego także kilku teologów z Śląska Cieszyńskiego, należącego, jak wiadomo, aż do utworzenia diecezji, t. j. do końca 1925 r., do diecezji wrocławskiej. Teologowie cieszyńscy, podlegający bezpośrednio Wикаrjuszowi Generalnemu w Cieszynie, odbywali swe studia teologiczne pierwotnie jako goście w seminarjum arcybiskupim w Poznaniu. Jesienią 1924 r., gdy w Poznaniu zabrakło miejsca, zostali przyjęci jako goście do seminarjum śląskiego, a dopiero z chwilą wcielenia Śląska Cieszyńskiego do nowej diecezji śląskiej, stali się alumnami także prawnie należącymi do seminarjum nowej diecezji.

Tymczasem wciąż jeszcze czekała rozwiązania kwestja, czy seminarjum nowej diecezji śląskiej miało pozostać w Krakowie, czy też miało powstać nowe seminarjum na terytorjum diecezji.

Jakkolwiek uruchomienie seminarjum w granicach diecezji byłoby naturalniejszem, to jednak pierwszy Biskup śląski, a obecny Kardynał Prymas Hlond po bardzo długim i poważnem zastanowieniu się zdecydował się na pozostawienie seminarjum śląskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z jego to polecenia z początkiem 1926 r. wznowiono dawniej już prowadzone starania o odpowiednią parcelę pod budowę, w lipcu 1926 r. zapadła uchwała Rady Miejskiej Miasta Krakowa, mocą której diecezja Śląska nabyła od Miasta Krakowa niezwykle korzystnie — bo tylko 6 minut od uniwersytetu — położony grunt przy Alei Mickiewicza 3. Szczególną ulgą dla diecezji było, że parcelę nabyto od miasta na t. zw. prawie budowlu, mocą którego diecezja grunt ten dzierżawi od miasta na okres 50 lat, mając prawo nabycia gruntu w tymże okresie na własność. Takim sposobem

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(21)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

7. Kościół drewniany w Domasłowicach.

Lud w Domasłowicach opowiada sobie, że pierwsi chrześcijańscy przodkowie wystawili drewniany kościółek na pięknie położonym pagórku, zwanym „Widyków“, na którym dotąd witani bywają nowo przybywający proboszczowie. Za patrona tego kościoła wybrali sobie św. apostoła Jakóba Większego. Z czasem drewniany kościółek spróchniał, a pewnego dnia silny wichur, dmący często na „Widykowie“, zerwał go i zburzył. Starzy Domasłowianie zeszli się na radę i uchwalili wybudować nowy kościółek drewniany na miejscu, gdzie się obecny kościół znajduje, który odnawiany i poprawiany przetrwał aż do r. 1739, kiedy rozpoczęto budowę nowego kościoła z twardego materiału.

Być może, że kościół domasłowicki należy do najstarszych u nas, o czym świadczyłaby stara chrzcielnica, której metalowa pokrywa miała nosić rok 1305, ale zupełnie pewną jest dopiero

data 1447, w którym to roku znajdowało się tamże probostwo. Podczas reformacji znajdował się kościół ten w ręku protestantów, od których dnia 15 marca 1654 został napowrót oddany katolikom. Pierwszym proboszczem katolickim po reformacji miał być Adam Maksymilian Jeleń (Gilin), który do r. 1667 sprawował tamże funkcje proboszcza, poczem udał się do Dobrej, gdzie położył kamień węgielny pod nowy kościół w r. 1681, ale już w następnym roku utonął w wezbranej Ostrawicy koło Mistku.

Protokół wizytacyjny z r. 1679, dosyć obszerny, mieści następujące szczegóły: W Domasłowicach jest drewniany kościółek parafjalny pod tytułem św. Jakóba Większego pod patronatem prześwieconego pana Saint Genois i pana Wacława Pelhrzima (Pielgrzyma); czy jest konsekrowany, nie wiadomo, bo niema ani znaku ani też nikt konsekracji nie pamięta. To samo można powiedzieć o nowym połączanym ołtarzu. Pamiątka poświęcenia obchodzi się w niedzielę bezpośrednio następującą po św. Jadwidze. Tabernakulum jest czyste, dobrze zamknięte; w niem przechowuje się Przenajśw. Sakrament w miedzianem cyborjum z pokrywką i godnym płaszczykiem bez lampy. Po stronie epistoły wzniesiona została niedawno przez pana kolatora (Saint Genois) kaplica drewniana na cześć świętych Filipa i Jakóba

bez wyposażenia, bez fundacji i może bez zgody ze strony biskupa. Kaplica posiada nowy, po części połączany ołtarz. Monstrancji niema ani tu, ani w innych kościołach (należących do tej parafji). Istnieje mała, okrągła puszcza srebrna dla chorvch; do sąsiednich domów nosi się Przenajśw. Sakrament publicznie, do oddalonych prywatnie. Chrzcielnica w odpowiednim miejscu bez wszelkiej figury, przykryta deską. Oleje św. dobrze bywają zamykane. Msza św. odprawia się na kamieniu przenośnym (portabile). Zakrystja dobrze zamknięta, posiada do służby Bożej następujące rzeczy: kielich srebrny, jeden z pateną, bursy dwie, korporatów sześć, puryfikaterzy siedm, pal pięć, welów różnych barw sześć, ornatów różnych kolorów pięć, alby z humerałami, cyngulum jedno, antipendja do ołtarza dwa, mapy cztery, pięknych nakryć wierzchnich na ołtarze jest kilka, świeczniki posrebrzane cztery, komże dwie, mszał rzymski, mała krakowska agenda pisana, poduszki pod mszał trzy, dzwonek jeden, dwojakie sukno na stopnie ołtarza. Podłoga kościelna z desek nie dostatecznie przymocowanych. Okna kościelne dobre. Ambona godna, konfesjonału niema, rzeźba Wierzy Pańskiej, naczynia (na święconą wodę) przy wejściu do kościoła niema. Drzwi dobrze zabezpieczone. Ceremonje święte we Wielkim tygodniu się odpra-

było można poważny wydatek na kupno gruntu odłożyć na później i wysiłek finansowy ograniczyć do samej budowy i podczas gdy roczny czynsz dzierżawny w wysokości dwóch tysięcy złotych w złocie pozostaje dość skromną pozycją w rocznym budżecie seminarjum.

Nie można tu pominąć zasług tych, którzy przyczynili się do uzyskania środków materialnych na budowę seminarjum. Środki te dał, jak przepięknie wyraził to J. E. Ks. Biskup Lisiecki w swoim przemówieniu z okazji poświęcenia seminarjum, lud śląski, przez wybranych przedstawicieli swoich w Sejmie Śląskim, przeznaczając część danin swoich i podatków na zbożne dzieło budowy seminarjum diecezjalnego tak, że słusznie możnaby na pięknym gmachu seminaryjnym umieścić napis: „Lud śląski wybranym synom swoim“. Z pośród duchowieństwa śląskiego zaś niezaprzeczone zasługi około uchwalania środków na budowę seminarjum mają b. posłowie na Sejm Śląski ks. radca Brzuska i ks. proboszcz Mateja.

Na zawsze pozostanie związane, jak z dziejami całej diecezji, tak z dziejami tworzącego się seminarjum diecezjalnego imię ówczesnego Wikariusza Generalnego, Ks. Prałata Bromboszcza, który niestrudzenie zabiegał około stworzenia warunków materialnych, niezbędnych dla budowy. Wielkie zasługi koło powstania seminarjum śląskiego położyli również Wojewoda śląski Dr. Grażyński i obecny Wikariusz Generalny Ks. Inf. Kasperlik.

• Tymczasem nastąpiło wyniesienie pierwszego biskupa śląskiego na stolicę prymasowską i prekonizacja jego następcy, obecnego naszego Arcypasterza. Kiedy J. E. Ks. Biskup Arkadiusz Lisiecki obejmował rządy diecezji śląskiej, wszystko już było przygotowane do budowy, lecz czekano z rozpoczęciem aż do decyzji nowego biskupa, który, jak sam zaznaczył w swoim przemówieniu przy poświęceniu seminarjum, po bardzo poważnym zastanowieniu się uznał i zdecydował, że seminarjum pozostawione przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odpowiada najlepiej dobru diecezji i przyszłych pokoleń duchowieństwa.

Odtąd ruszyła budowa z miejsca i rosła z niezwykłym pośpiechem tak, że już po upływie roku, w październiku 1927 r., alumni mogli się wprowadzić w nowy gmach. Było wprawdzie w pierwszych miesiącach niebardzo wygodnie, gdyż wiele robót tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych gmachu było jeszcze niewykończonych, otynkowanie nastąpiło dopiero latem 1928 r., ostatnie rusztowanie zaś zdjęto dopiero w październiku 1929 roku.

Równocześnie z wykończeniem gmachu dokonywała się w ostatnich dwóch latach praca nad ostatnim zorganizowaniem życia seminaryjnego. Na zewnątrz znalazło to swój wyraz w nominacji dwóch dalszych księży przełożonych, Ks. Prefekta Rudolfa Pszczółki oraz Ojca Duchownego, Ks. Dr. Karola Rychonia z Zgromadzenia Księży Misjonarzy, Ślązaka, pochodzącego z Siemianowic.

Za Boską pomocą rozwijało i pogłębiało się także wewnętrzne życie seminaryjne i zdążyło w

tych krótkich dwóch latach jakoby zdać egzamin z tego, że znajduje się na właściwej drodze i jest ożywione zdrowym duchem.

Zewnętrznym wyrazem rozwoju seminarjum śląskiego jest wreszcie stały wzrost liczby alumnów, których było w pierwszym roku pobytu w nowym gmachu 80, w drugim 85, obecnie zaś jest alumnów 97, z których 27 przypada na rocznik pierwszy. Szczególnie pociesającym zaś objawem jest znaczne podniesienie się powołań w roku bieżącym, w którym diecezja wysłała do seminarjum 24 nowych alumnów. Według informacji, nadchodzących od Księży Katechetów, także przyszłe lata zapowiadają się niemniej pomyślnie, tak, że o ile wszystkie znaki nie mylą, wykończenie gmachu seminarjum śląskiego można uważać za początek nowego okresu w dziejach diecezji, w którym już nie będzie powodu narzekać na brak powołań kapłańskich w diecezji śląskiej.

Przegląd polityczny.

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu śląskiego?
Jak podajemy na innym miejscu, ordynacja wyborcza do Sejmu śląskiego, uchwalona przez Sejm warszawski, przesłana została do kancelarii cywilnej celem ogłoszenia w Dzienniku ustaw. Koła polityczne liczą się z tem, że wobec tego wybory do Sejmu śląskiego zostaną niedługo rozpisane, tak, że wybory odbędą się prawdopodobnie w maju lub czerwcu b. r.

Z prac sejmowych. Sejmowa komisja budżetowa obraduje obecnie każdodziennie nad preliminarzem budżetowym. Na środowym posiedzeniu komisji minister skarbu Matuszewski wygłosił obszernie przemówienie, w którym nasamprzód udowodnił, że budżet najbliższy powinien się obracać pomiędzy 2.700.000.000, a 3 miliardami zł. Następnie p. Matuszewski poddał budżet analizie, podnosząc, że wydatki na wojsko pochłoną 867 milionów, zaś na oświatę 458 milionów zł, a skromne wydatki inwestycyjne w budżecie administracyjnym wynoszą 240 milionów. Uporządkować stosunki można będzie dopiero po uchwaleniu budżetu, skoro się będzie wiedziało, jakie są wydatki. Jeżeli chodzi o dochody, to kierownik ministerstwa zwrócił uwagę, że dochody z monopolów będą niższe, gdyż obniżyła się konsumpcja. Dopiero, gdy otrzymamy budżet, będziemy mogli ustalić, czy reforma podatkowa będzie możliwa czy nie. W toku dyskusji min. Matuszewski zapowiedział, że obecnie opracowywane są trzy projekty, jeden dotyczy zniżki podatku od kapitałów i rent, drugi zniżki podatku obrotowego i trzeci komasacji terminów płatności podatków gruntowych, składki ogniowej i podatku komunalnego do podatku gruntowego. — Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w piątek, 10. b. m.

Zażegnanie konfliktu w Senacie. Komisja regulaminowa i prawnicza Senatu rozważała w dniu 31 grudnia kwestję, przekazaną jej przez marsz. Szymańskiego, czy wobec przesilenia rządowego doznaje przedłużenia termin rozpatrzenia przez Senat ustaw, uchwalonych przez Sejm. Za opinią marsz. Szymańskiego, że do okresu 30-dniowego

nie należy wliczać dni kryzysu rządowego, wypowiedziało się tylko 8 członków BB., zaś większość, składająca się z 12 senatorów opozycji i częściowo B. B., stanęła na przeciwnym stanowisku. Marszałek Szymański przechylił się do opinii większości komisji. — Marszałek Senatu odwołał plenarne posiedzenie Senatu, wyznaczone na dzień 2 stycznia, przenosząc je na dzień 15 stycznia. — Marszałek Sejmu wobec wygaśnięcia zastrzeżenia przez konstytucję Senatowi terminu dla zgłoszenia poprawek przesłał premierowi 7 ustaw do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“, a to: w sprawie sądownictwa, w sprawie utworzenia sądu grodzkiego w Nowem Siole, o zmianie nazwisk hańbiących, w sprawie zamiany państwowych pól górniczych na pola górnicze, stanowiące własność prywatną, ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego, o sprzedaży nieruchomości państwowej w Łodzi i zmianie niektórych postanowień ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia.

Życzenia noworoczne na Zamku. Zgodnie z przyjętym zwyczajem Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim życzenia noworoczne. O godz. 10 rano składali życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego oraz protokołu dyplomatycznego. O godz. 10.30 życzenia P. Prezydentowi złożyli członkowie Rządu. O godz. 10.45 do godz. 11.05 P. Prezydent wysłuchał Mszy św., odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana ks. Bojanka. O godz. 11.20 P. Prezydent przyjął w sali Marmurowej ks. kardynała Kakowskiego, a następnie życzenia złożyli marszałkowie Sejmu i Senatu. O godz. 11.30 w sali Rycerskiej zgromadził się korpus dyplomatyczny. P. Prezydent Rzplitej wszedł do sali w towarzystwie premiera Bartla, ministra Zaleskiego oraz członków kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówienie w języku francuskim wygłosił nuncjusz papieski, Msgr. Marmaggi, który, nawiązując do wypadków roku ubiegłego i wspominając wystawę poznańską, podkreślił, że dowiodły one, iż stały i regularny rozwój naszego kraju nie potrzebuje wielu lat, aby zajaśnieć należyty blaskiem w świecie i że zapewnił już Polsce, mimo kryzysu, jaki przeżywa Europa, jedno z pierwszych miejsc pomiędzy innymi państwami. P. Prezydent odpowiedział również w języku francuskim. O godz. 12 P. Prezydent przyjął kolejno życzenia od zgromadzonych w kilku salach zamkowych przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, kapituł orderów, wyższych uczelni, wojska, posłów i senatorów, urzędników państwowych i organizacji społecznych.

Marszałek Piłsudski w Krynicy. Marszałek Piłsudski wyjechał z końcem grudnia wraz z swą rodziną na odpoczynek zimowy do Krynicy, skąd dnia 4. b. m. powrócił do Warszawy.

Nowy urząd gen. Składkowskiego. Dotychczasowy minister spraw wewn. generał brygady dr. Felicjan Sławoj-Składkowski mianowany został zastępcą I-go wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji.

Żądania Polaków w parlamencie czechosłowackim. Podczas dyskusji nad oświadczeniem

wia; Boży Grób się stawia. Wieża dobrze pokryta, jako też kościół; we wieży dwa dzwony, trzeci mały ponad kościołem. Cmentarz dobrze zabezpieczony i czysty, kostnica nie jest dobrze pokryta. Dzieci niechrzczone grzebane bywają poza cmentarzem. Odpusty są tak dla kościoła, jak dla kaplicy, dla ostatniej na święto Filipa i Jakóba, dla pierwszego na święto Jakóba Większego. Procesja na św. Marka i w dni krzyżowe, jako też w Boże Ciało odbywają się. Nauki katechizmu udziela się w niedziele po poł. Na Anioł Pański dzwoni się według przepisu. Dochody kościoła z worka, legatów i z dzwonienia przy pogrzebach. W gotówce posiada 8 tal., na procentach 150 tal., w wątpliwych wierzytelnościach przeszło 200 tal. Ojców kościoła zaprzysiężonych jest dwóch; przechowują oni jeden klucz od kasy, drugi zaś proboszcz. Budynki farskie są nowe, zbudowane kosztem parafjan. Dochody proboszcza z Domasłowic, Toszonowic, Szobiszowic i Krasowa w pieniądzu 9 tal. 18 kr., z mesznego 3 małdry i pół wiertła pszenicy i owsa.

Proboszczem inwestowanym na te kościoły (Domasłowice, Szobiszowice, Gnojnik i Trzanowice) jest Paweł Siedlicki, mąż, jakkolwiek czuwający, o ile rozchodzi się o obronę praw ko-

ściołów, chociaż mu ich wiele powierzono, nie wykonujący jednak wszystkiego dokładnie co do służby Bożej. Wezwano go, aby najprzód postarał się o fundację dla kaplicy, dobudowanej do kościoła przez pana Filipa barona de Saint Genois i o utrzymanie dobrych dachów, by sprawił monstrancję i figurę nad chrzcielnicą, by naprawił podłogę w kościele i postawił konfesjonał na otwartym miejscu.

W r. 1688 pisze wizytator kościelny: W Domasłowicach jest kościół parafjalny, położony na wzgórzu, pod tytułem św. Jakóba Większego apostoła. Uważa się go za konsekrowany; pamiątka konsekracji obchodzi się w pierwszą niedzielę po św. Jadwidze. Po stronie epistoły znajduje się drewniana kaplica pod wezwaniem św. apostołów Filipa i Jakóba. Sam kościół jest cały z drzewa; powała z desek malowana, podłoga wyłożona deskami. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna, wewnątrz wszystko w porządku. Ołtarze są dwa, jeden w samym kościele, drugi w kaplicy z murowanymi niekonsekrowanymi wzniesieniami. Chrzcielnica drewniana w kaplicy z czystą wodą chrzcielną w miedzianym kociołku pod kluczem; w pobliżu przechowywane bywają oleje św. w zamkniętej małej szafce, umieszczonej na ścianie. Konfesjonał usta-

wiony jest w tej samej kaplicy; prosta rzeźbiona ambona po stronie ewangelji nakryta jest płóciennym welum. Ławki są odpowiednio i dobrze ustawione. Chór jeden. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Przenajśw. Sakrament przechowuje się we wielkim ołtarzu w zamkniętym tabernakulum w miedzianym cyborjum z przykrywką. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, trzeci w wieżyczce ponad kościołem. Wokoło kościoła na zewnątrz znajduje się galerja. Kostnica drewniana, ogrodzenie cmentarza drewniane, krzyż wzniesiony ponad wejściem cmentarnem. Do tego kościoła należy razem z filjalnym w Szobiszowicach dziewięć wiosek. Parafjanie razem wzięci są co do liczby w większości protestanci, w mniejszości katolicy. Trwają w protestantyzmie ze względu na swoich panów. Prawo patronatu usiłują przyswoić sobie: przeświecona pani wdowa Helena baronowa Saint Genois, katoliczka, pan Jan Starzyński, heretyk, pan Wacław Pielgrzym heretyk, pani Magdalena Tlukowa heretyczka, pani Magdalena Suchodolska heretyczka, pan Jerzy Adam Starzyński, katolik, pan Wacław Fryderyk Tluk heretyk. Parafjalny ten kościół ze swoim filjalnym należy do dekanatu frydeckiego.

(C. d. n.)

programem nowego rządu czeskosłowackiego w Izbie zabrał głos poseł polski Chobot (socjalista), który przyłączył się wraz z drugim posłem polskim drem Buzkiem (ludowcem) do klubu rządowego czeskich socjal-demokratów. Poseł Chobot w dłuższym przemówieniu zobrazował stosunki szkolne i społeczne, panujące na Śląsku Cieszyńskim, oraz niedomagania w dziedzinie szkolnej, domagając się równocześnie usunięcia dotychczasowych krzywd. Poseł Chobot stwierdził, że o ile nastąpi usunięcie krzywd narodowościowych i społecznych na Śląsku w stosunku do ludności polskiej, skończy się i szkodliwy komunizm, wywołany niezadowoleniem z rządu biurokracji w Czechach. W końcu poseł Chobot oświadczył, że Polacy śląscy chcą być żywiołem lojalnym w stosunku do republiki czeskosłowackiej, lecz domagają się utrzymania swych praw. — Po czterodniowych debatach, w czasie których przemawiało 40-tu mówców, Izba przyjęła oświadczenie rządowe. Przeciwno przyjęciu oświadczenia głosowali tylko komuniści.

Polityczny odczyt ks. Seipla. Były kanclerz Austrii ks. Seipel wygłosił w Luksemburgu odczyt w tamtejszym stowarzyszeniu katolickim. W wykładzie tym ks. Seipel oświadczył m. in., że Austria znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ cierpi skutkiem zbyt wielkiego rozdarcia stronnictw i klas. Kanclerzowi Schobrowi udał się jeden krok w tym kierunku, ale tylko jeden. Należy jednak uczynić jeszcze więcej. Nie wystarczy zmiana pisanych paragrafów, ważniejsza jest praca pedagogiczna wszystkich stanów i klas. W sprawie „Anschlusu“ ks. Seipel powiedział: „Podobnie jak religja wyłączona z pod jedynowładztwa państwa, tak też możemy żyć obok siebie w różnych państwach, zachowując w sercach poczucie wspólnoty narodowej.“ Odczyt ks. Seipla, a jeszcze bardziej ta okoliczność, że w tym samym czasie b. cesarzowa Zyta bawiła wraz z synem Ottonem w Luksemburgu, wywołała ostre ataki i protesty w wiedeńskiej prasie socjalistycznej i lewicowej.

Stolica Niemiec pod kuratelą. Socjalistyczny magistrat i rada miejska Berlina tak świetnie się rządzą i gospodarowali, że nadprezydent prowincji brandenburskiej widział się zmuszonym postawić Berlin pod nadzór państwowy. Cały magistrat i rada zostały w urzędowaniu zawieszone, a rządy komisaryczne sprawuje burmistrz Scholtz. Jak lekkomyślnie magistrat berliński funduszami publicznymi szastał, wynika choćby z tego, że na święta Bożego Narodzenia uchwalił wydać 6 milionów marek zapomóg bezrobotnym, nie mając w kasach miejskich żadnej gotówki.

Gen. Weygand szefem sztabu gen. armii francuskiej. Prezydent Doumergue powołał generała Weyganda na stanowisko szefa generalnego sztabu Francji w miejsce gen. Debeneya, który zgłosił dymisję. W myśl uchwały rady ministrów, powołany został również marsz. Petain na generalnego inspektora armii i na wiceprezesa najwyższej rady wojennej. Nowy szef sztabu francuskiego gen. Weygand jest dobrze znany w Polsce z okresu najazdu bolszewickiego, kiedy to dopomógł walczyć do zwycięstwa pod Warszawą.

Nieudały zamach na prezydenta Argentyny. Z Buenos Aires donoszą, że jakiś nieznany bliżej osobnik dał trzy strzały do prezydenta Irigoyena, lecz wszystkie chybiły celu i prezydent wyszedł bez szwanku. Natomiast zabity został towarzyszący prezydentowi dyrektor policji, a ciężko ranny został jego szofer. Sprawca zamachu został zastrzelony przez jednego z policjantów.

Z Polski i ze świata.

Wysadzenie w powietrze pomnika powstańców śląskich. Dnia 3 stycznia nad ranem zniszczono całkowicie zapomocą materiału wybuchowego odnowiony przed kilku tygodniami pomnik powstańców śląskich w Bogucicach koło Katowic. Wskutek eksplozji wypadło w sąsiednim sierocińcu oraz w probostwie około 60 szyb z okien. Według orzeczenia rzeczoznawców wybuch spowodowany został przez podłożenie około 150 gramów ligolozytu pod jeden z filarów pomnika. Pomimo energicznego śledztwa, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa, dotąd nie wykryto sprawców zamachu.

W 40 beczkach zamiast masła — łupiny ziemniaczane. Poznański oddział spółdzielni mleczarskich wysłał pod adresem oddziału katowickiego przed świętami 40 beczek masła po 50 kg,

wartości około 14.000 zł. Na szlaku Poznań-Katowice w niewyjaśniony dotąd sposób masło ze wszystkich 40 beczek zniknęło, a w jego miejsce ktoś wypełnił beczki łupinami ziemniaczanymi. O tym ciekawym wypadku zawiadomiono władze kolejowe i policję, które wszczęły śledztwo, aby wyśledzić sprawców tej dziwnej przemiany masła na łupiny ziemniaczane.

Pochowany w letargu. Jak się obecnie okazało, tragiczny wypadek pochowania człowieka w letargu zdarzył się w Rybnej, powiat tarnogórski. Z powodu sprzedaży majątku rycerskiego Rybnej, zwłoki zmarłych właścicieli, rotmistrza Koszyckiego, jego żony i syna, miały być przeniesione do grobowca rodzinnego Koszyckich w powiecie raciborskim. Gdy onegdaj w towarzystwie przedstawicieli władz otworzono grobowiec, okazało się, iż dolne deski trumny rotmistrza Koszyckiego, zmarłego przed 9 laty, rzekomo na udar serca, były wyłamane, zaś zwłoki leżały z twarzą na dół i wyciągniętymi rękoma. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby zwłoki zostały obrabowane, pozostaje jedynie możliwość, iż rotmistrz Koszycki został pochowany w letargu i obudził się w trumnie. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Zjazd harcerski w Warszawie. IX Walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego odbył się w dniach 28 i 29 grudnia w Warszawie. Na Zjazd przybył m. in. minister oświaty Czerwiński. W uchwałach Zjazdu stwierdzono, że harcerstwo jest organizacją młodzieży chrześcijańskiej i że katolicyzm zajmuje w niej stanowisko dominujące. Kapelanom harcerskim polecono dbać o to, by młodzież swe obowiązki religijne należycie spełniała. Tu warto zaznaczyć, że w Związku Harcerstwa pracuje 131 księży, w tem wielu na wybitnych stanowiskach. Np. przewodniczącym Związku jest ks. Mauersberger. Na ostatnie posiedzenie plenarne przybył ks. kard. Kakowski, który wygłosił krótkie przemówienie. Stwierdził w nim, że harcerstwo spełniało dotąd swe zadania należycie i że ma bardzo piękne hasła. A przypominając, że hasła służenia Bogu i Ojczyźnie utrzymały naszą cywilizację w czasach niewoli, życzył mówca delegatom, by się tych haseł w braterskiej zgodzie trzymali. Współpracę z władzami państwowymi uznał zjazd za konieczną, lecz równocześnie zastrzegł się, że rozwój Związku wymaga pełnej niezależności organizacji. Związek Harcerstwa Polskiego liczy obecnie 18.200 harcerzy, skupionych w 629 drużynach i gromadach. Harcerzy jest 38.731, podzielonych na 19 chorągwi i 1193 drużyn. Najsilniejszą jest chorągiew poznańska, licząca 5.800 harcerzy. Ogółem jest w Związku około 57.000 doborowej, dobrze zorganizowanej i karnej młodzieży.

Procesy o zwrot cerkwi prawosławnych. Wedle doniesień prasy, liczba procesów, wytoczonych przez biskupów katolickich o zwrot cerkwi prawosławnych, przekracza cyfrę 700. Większość tych rewindykacji dotyczy Kresów Wschodnich, gdzie Rosjanie zabrali dla prawosławia nie tylko cerkwie unickie, ale i wielką ilość (około 200) kościołów rzymsko-katolickich.

Zamiecie śnieżne szaleje na Wileńszczyźnie. Z całej Wileńszczyzny donoszą o wielkich zamieciach śnieżnych, jakie w ciągu ostatnich dni szalały w tamtej połaci kraju. Drogi zasypał wielki śnieg, uniemożliwiając w niektórych miejscowościach ruch autobusowy i nawet kolejowy.

Łabędzie uwięzione w lodzie. Z Berlina donoszą, że w pierwszy dzień świąt pewien przechodzień zauważył w Havelsee 9 łabędzi, które przymarzły do skorupy lodowej. Na wezwanie przybyła straż ogniowa i policja wodna, aby uwolnić ptaki, tymczasem jednak, nim pomoc dotarła do miejsca, odwilż uwolniła łabędzie.

Tragiczne następstwa wróżby. W Gross-Rottmersleben pod Magdeburgiem w Niemczech powiesiła się pewna włościanka w dzień Nowego Roku. Przyczyną samobójstwa był rozpaczliwy zawód, którego doznała kobieta z powodu niespełnionej wróżby. Oto syn tej kobiety padł na wojnie, lecz przed matką zatajono wieść o śmierci jedynaka, wmawiając w nią, że jest jeszcze w Rosji i nie może z rozmaitych przyczyn powrócić do ojczyzny. Stęskniona matka udała się do wróżbiarki, która przepowiedziała jej, że syn jej wróci niezawodnie w wigilię Nowego Roku. Gdy oznaczona pora minęła, a syna nie było widać, straciła biedna matka wszelką nadzieję i powiesiła się w stodole.

Boże Narodzenie w Bolszewji według nowego systemu. Gdy cały świat chrześcijański, ludzie

wszystkich ras, obchodzą uroczyste święto Narodzenia Chrystusa, na rozkaz rządu sowieckiego komuniści we wszystkich miastach Rosji wystąpili przeciwko świętom Bożego Narodzenia. Robotnicy, choć nie wszyscy, w dniu 25 grudnia musieli pracować, a zamiast do kościołów udawano się do teatrów i kin na wiece przeciwreligijne. Wzbroniony też był dowóz choinek i sprzedaż zabawek choinkowych. — Prasa sowiecka wyraża niezadowolenie z powodu wyników masowej akcji antyreligijnej, prowadzonej podczas świąt. Niezamknięte jeszcze cerkwie i kościoły były mimo wszystko pełne. Celem zwabienia wiernych w samej tylko Moskwie projektowano urządzić 30 widowisk, oraz t. zw. „karnawały antyreligijne“, które jednak nie zawsze mogły dojść do skutku, z powodu braku widzów. — Według urzędowych danych, bolszewicy zamknęli dotychczas w Rosji przeszło tysiąc świątyni.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Przeniesieni zostali: ks. wikary Franciszek Porosz z Grodzca do Czechowic, ks. wikary Zygmunt Krzyżanowski z Czechowic do Grodzca a ks. wikary Rudolf Juraszek ze Strumienia do Biertułtów.

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 12. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegraną zostanie uduktowana legenda p. t. „Chłopcy Pana Ciesznika“ w 4 aktach W. Rapackiego. Po przedstawieniu zabawa karnawałowa. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 4 p. s. p. Początek punktualnie o godz. 4. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet.

Zabawa karnawałowa. Jak nas informują, odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego b. r. w sali gimn. Hassewicz wielka zabawa karnawałowa Połączonych Towarzystw polsko-katolickich w Cieszynie, z której to zabawy czysty zysk przeznaczony jest na Sierociniec i przytulisko im. ś. p. ks. prałata Londzina. Obowiązkiem każdego Polaka-katolika jest zjawić się na tej zabawie, ażeby przysporzyć funduszy na powyższy cel.

Baczność spółdzielcy! Jak już w numerze świątecznym ogłosiliśmy, rozpocznie się w najbliższą sobotę, 11. b. m. o godz. 9 przed poł. drugi kurs spółdzielczy, urządzony przez Związek Spółek Rolniczych w sali Domu Narodowego. Przed południem wygłoszą referaty: p. dyrektor Rudziński z Warszawy p. t. „Organizacja i działalność Zjednoczenia Związków Spółdz. Roln. w Warszawie“ i p. prof. Zabłocki z Cieszyna p. t. „Życie spółdzielcze w Polsce w r. 1929“. Po południu referować będą: rejent dr. Kotas na temat „Rola weksla w życiu spółdzielczym“ i p. dyr. Gibiec na temat „Rachunkowość spółdzielcza“. Wszyscy spółdzielcy, pracownicy kas i spółek, rolnicy i inteligenci, a przede wszystkim nauczyciele, powinni zjawić się w komplecie!

Do wszystkich członków Spółdzielni ogrodniczo-sadowniczej w Cieszynie! Spółdzielnia ogrodniczo-sadownicza w Cieszynie donosi, że otrzymała kredyt 15.000 zł z Państwowego Banku Rolnego na odbudowę zniszczonych mrozami sadów na termin 3-letni na weksel. Kredyt będzie udzielany tylko na zakupno drzewek, względnie pielęgnację sadów handlowych tylko tym członkom, którzy zapewnią zużycie uzyskanego kredytu na wskazany cel. Prosimy więc, by członkowie spółdzielni zgłaszali się do biura Spółdzielni, Rynek 3. — Zarząd.

„Rewizor z Petersburga“ w Cieszynie. W piątek, dnia 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór w teatrze w Cieszynie odegra zespół Teatru polskiego z Katowic komedję w 5-ciu aktach Mikołaja Gogola „Rewizor z Petersburga“ czyli „Podróż bez pieniędzy“. Komedja ta ma rekord powodzenia na wszystkich scenach polskich ze względu na komiczne sytuacje. Bilety w cenie od 50 gr do 4.50 zł do nabycia w „Kresach“. Dla członków Twa 10 proc. zniżki. — Przy tej sposobności zwraca się Two Teatru Polskiego w Cieszynie z gorącą prośbą do ludności polskiej Cieszyna i okolicy, aby liczniej niż dotąd odwiedzała teatr. Mała frekwencja nie tylko zniechęca aktorów do przyjazdu, ale naraża także Two na wielkie straty finansowe i może znowu przyjść chwila, że z desek tego teatru rozbrzmiewać będzie tylko mowa niemiecka, jak to było przed rokiem 1920. Przedstawienia polskie mogą odbywać się tylko wtedy, jeżeli publiczność polska zapełni teatr do

ostatniego miejsca, jak to robią Niemcy, których przedstawienia nie są ani lepsze ani tańsze od polskich. Two spodziewa się, że ta prośba nie pozostanie bez echa i że wszystkie władze, instytucje oświatowe poprą działalność Twa i że nie będą stawiać przeszkód w rozwoju Twa, który może nastąpić tylko przez zrozumienie przez najszerze warstwy polskiego społeczeństwa zadań i celów teatru polskiego w Cieszynie.

Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na ostatnim posiedzeniu Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt regulacji Wisły od km 18.5 do km 20, udzieliła subwencję Śląskiej Izbie Rolniczej w wysokości 3.000 zł na premijowanie nowo wybudowanych gnojowni, a Związkowi Młodzieży Ludowej 4000 zł na urządzenie kursów rolniczo-hodowlanych i warzywniczych. Wniosek Związku Artystów i Plastyków Śląskich o subwencję na pokrycie kosztów, połączonych z wystawą w Katowicach, odrzucono.

Odnaczenia Izby Handlowo-Przemysłowej. Na swym ostatnim przedświadczeniowym posiedzeniu Izba Handlowo-Przemysłowa w Bielsku przyznała 98 dyplomów honorowych pracownikom, którzy przez lat 30 bez przerwy pracują w jednej firmie. Przydział odnaczeń tych przypadł w udziale pracownikom firm: G. Josephyego Spadk., Bracia Deutsch, Karol Jankowsky i Syn, Karol Korn, Adolf Maenhardt, Jan Handel, Jerzy Schwabe, Gustaw Molenda i Syn, A. J. Walczok, S. W. Niemojewski, Karol Wolf, wszyscy w Bielsku, Elektrownia Bielsko-Biała, dalej w Cieszynie: z firmy Zamk. Zakłady Przemysłowe: Colonius Antoni, st. mechanik i Szurman Paweł, robotnik; w Cechu krawców i połączonych rzemieślników: Steffek Paweł, krawiec; u firmy Zygmunt Kohn i Synowie: Wrbałik Stefan, robotnik i Wurst Karol, majster; u firmy G. Gnerlich: Gnida Paweł i Kling Thea; w Skoczowie u firmy Dawid Spitzer: Janicki Jan, majster.

Biblioteki publiczne. Ministerstwo oświaty przeprowadzi spis bibliotek publicznych w Polsce. Rejestracja obejmuje biblioteki publiczne z wyjątkiem naukowych, szkolnych oraz wojskowych.

Czuma przed sądem. W połowie stycznia rozpocznie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu wielki proces przeciwko 27 członkom P. P. S. Lewicy z Andrzejem Czumą, byłym działaczem socjalistycznym z Czechowic na czele. Akt oskarżenia zarzuca im, iż w latach 1926—1929 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego należeli do PPS. Lewicy, ekspozytury komunistycznej partii polskiej, zorganizowanej, kierowanej i subwencjonowanej przez nią i zmierzającej temi samymi środkami do obalenia w drodze rewolucji ustroju w państwie. Główny ciężar oskarżenia spoczywa na oskarżonym Czumie jako założycielu partii w myśl dążeń komunistów, od których pobierał subwencje na organizowanie partii i wydawnictwo jej organu prasowego „Robociarza“, nadając partii polityczny kierunek zgodnie z dyrektywami, udzielanymi mu przez centralny komitet komunistyczny.

Zgony. Dnia 1. b. m. zmarła w Cieszynie w 84 roku życia ś. p. Antonja Widenkowa, wdowa po budowniczym. — Dnia 31. ub. m. zmarł ś. p. Ernest Jerzabek, majster piekarski, w wieku 81 lat.

Styczeń w przysłowiach. Gdy na Nowy Rok (1) pluta, ze zniwem będzie pokuta. — Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda. — Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok. — Od Bożego Narodzenia do Trzech Królów dni patrzą. Jak te dni, takie miesiące bywają. — Makary (2) jasny, będzie wrzesień krasny. — Gdy Trzy Króle (6) pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków gospodarzu, przyjdzie wiosna wnetki, pamiętaj na hetki. — Św. Weronika (13) słonko pomyka. — Fabian i Sebastian (20) pierwsi drzewa budzą, ale radzi często ludzka. — Fabiana, Sebastjana, nie żałuj dla bydła siana. — Agnieszka (21) łaskawa puszcza skowronka z rękawa. — Jeśli na Agnieszkę pochmurno, to o len nietrudno, a jeśli jasno, to o len ciasno. — Jeśli w św. Paweł (25) śnieg albo deszcz pada, dobrych się urodzajów spodziewać wypada. — Gdy w styczniu deszcz leje, źle robi nadzieje. — Kiedy styczeń najostrejszy, tedy roczek najładniejszy. — Styczeń pogodny, wróży rok płodny. — Styczniowa mgła sprowadza mokrą wiosnę.

Z Bielska. (Usiłowane samobójstwo.) Dnia 25 grudnia Emilja S., zamieszkała przy pl. Wyzwolenia, w zamiarze pozbawienia się

życia wypila większą ilość kreoliny i w stanie groźnym odstawiono ją do szpitala powszechnego. Powodem targnięcia się na własne życie był rozstrój nerwowy.

— (Po wystawie przeciwalkoholowej.) Dnia 13 grudnia zamknięto tutaj po 9-dniowym trwaniu wystawę przeciwalkoholową. Wystawa przez cały czas wzbudzała wśród miejscowych obywateli wielkie zainteresowanie, dowodem tego poważna liczba zwiedzających, bo przeszło 500 osób dorosłych, 400 żołnierzy i 3000 młodzieży szkolnej ją zwiedziło.

Z Brennej. (Pierwszy bal strażacki.) Ochotnicza Straż pożarna urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. w salach restauracji turystycznej Chrześc. Spółki Spożywczej pierwszy bal strażacki, na który wszystkich Szanownych Obywateli Brennej i okolicy, jak również sympatyków jak najuprzejmiej się zaprasza. Początek o godz. 6 wieczorem. Czysty zysk przeznaczają się na zakupno sikawki motorowej.

Z Dębowa. (Odczyt sadowniczy.) Z ramienia Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie odbędzie się w tutejszej szkole w niedzielę, 12 stycznia o godz. 2 po poł. odczyt, na który zaprasza się wszystkich miłośników sadownictwa.

Z Olszówki Dolnej. (Samobójstwo.) W miejscu ustępów restauracji Hupperta w Cygańskim Lesie znaleziono w drugi dzień świąt, wiszące na drzwiach zwłoki mężczyzny, które, jak to wykazywały znaki, znajdowały się w tem miejscu już od kilku dni. W denacie rozpoznano 32-letniego Jana M. z Komorowic, który przed 14 dniami wydal się z domu i poszukiwany był przez żonę. Jak wykazało śledztwo, motywem, który M. popchnął do samobójstwa, była nieuleczalna choroba t. zw. egzema rąk. Zmarły osierocił troje nieletnich dzieci.

Z Pierścica. (Oddział Związku śl. katolików.) W ostatnich latach Oddział miej-

scowy Związku śl. katolików w Pierścicu był nieczynny. Nie urządzano żadnych zebrań ani nie ściągano wkładek członkowskich. Przyszły wybory gminne, potworzyły się różne partje, ale listy Związku śl. katolików nie było. To nie podobało się wielkiej części katolików i dlatego postanowili zreorganizować Oddział Zw. śl. katol. i powołać go do czynnego życia. Z tego powodu zwołano na niedzielę, 29 grudnia zebranie. Zeszła się spora liczba obywateli-katolików. Zagaił zebranie p. naucz. Potysz, który następnie wygłosił referat na temat Związku śl. katolików. W referacie zachęcał prelegent do zgody w gminie i do wspólnej wyteżonej pracy na tutejszym polu gospodarczym. Po referacie nastąpiło zapisywanie się na członków. Ogółem dało się wpisać 39 obywateli. Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu. Przez aklamację zostali wybrani: prezes Franciszek Potysz, nauczyciel; zast. prezesa Jan Gawłowski, właśc. tartaku i młynarz; sekretarz Tomasz Misiarz, rolnik; skarbnik Józef Brychta, majster stolarski. Następnie wybrano jeszcze osobny komitet, który ma mieć na celu rozwój gospodarczy gminy. Na czele tego komitetu stanął ks. dziekan Sobecki. W wolnych głosach poruszano różne sprawy treści gospodarczej. Następnie p. naucz. Potysz podziękował wszystkim za liczne przybycie, nawołując przytem do wspólnej, wyteżonej pracy wszystkich członków razem z zarządem i zamknął zebranie. — Jeden z obecnych.

Ze Strumienia. (Bal.) Miejskowe Koło Młodzieży Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia bal, na który Zarząd zaprasza miejscowych jako też i zamiejscowych obywateli.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Jaszczyński Tomasz, urodzony 1905 r. w Rajczy.

Podziękowanie.

Podobało się Panu Bogu powołać do siebie naszego najdroższego, niezapomnianego syna i brata,

Ś. p. TADEUSZA PIESKĘ

studenta 4 klasy gimnazjum w Pszczynie,

który po niespełna dwudniowej chorobie zasnął w Panu w wieczór wigilijny w dniu 24 grudnia 1929 r. o godz. 8 wieczorem w 14 roku życia.

W ciężkiem nieszczęściu, jakie nas spotkało przez niespodziewaną utratę syna-jedynaka, doznaliśmy ze wszystkich stron tyle dowodów szczerego współczucia, których wyrazem była pomoc sąsiadów, liczne ustne i pisemne kondolencje, kwiaty, a szczególnie nadzwyczaj liczny udział w obrzędzie pogrzebowym w dniu 26 grudnia, że przechodzi to nasze siły, aby każdemu z osobna równie szczerze podziękować.

Jeżeli by w naszym głębokim bólu potrafiło nas cokolwiek podnieść na duchu, to chyba tylko ta okoliczność, że dzielili nasz ból tak liczne rzesze krewnych, współobywateli, przyjaciół i znajomych. Za tak liczne dowody głębokiego współczucia składamy niniejszem z głębi duszy płynące podziękowanie wszystkim, którzy ś. p. Zmarłego odprowadzili na miejsce ostatniego spoczynku lub w jakikolwiek sposób starali się zmniejszyć nasz ból. Przedewszystkiem dziękujemy serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu: ks. Proboszczowi Karolowi Frankowi za odprawienie ceremonij pogrzebowych i wzruszające słowa pociechy, wypowiedziane w kościele, ks. Dziekanowi Janowi Barabaszowi z Czechowic, ks. Dziekanowi Janowi Budnemu z Międzyrzecza, ks. Franciszkowi Smarżemu T. J., ks. prof. Józefowi Skudrzykowi z Bielska, ks. prof. Ludwikowi Kojzarowi, ks. redaktorowi nac. Alojzemu Siemienikowi z Katowic i ks. wikarzem Adolfowi Dyczkowi, członkom Wydziału gminnego z p. burmistrzem Ludwikiem Budniakiem na czele, Gronu Profesorskiemu państwowego Gimnazjum w Pszczynie z p. Dyrektorem Michałem Kostem na czele, członkom miejscowych Stowarzyszeń i wszystkim obywatelom, przyjaciołom, znajomym i krewnym z Dziedzic, Czechowic, Zabrzega i dalszych stron, p. organiście Franciszkowi Janikowi za piękny śpiew, moim zacnym kolegom i koleżankom zawodowym za oddanie ostatniej posługi memu synowi. Dziękujemy również młodzieży gimnazjalnej z Pszczyny, która mimo świąt tak licznie zdołała na pogrzeb i oddała Zmarłemu ostatnią usługę, niosąc Go na swych ramionach do kościoła i do grobu, miejscowej drużynie harcerskiej im. ks. Londzina i młodzieży tutejszej szkoły powszechnej za odprowadzenie do grobu i wszystkim, którzy w czasie pogrzebu nas odwiedzali i pocieszali.

Wszystkim, którzy nam okazali współczucie w wielkiem nieszczęściu, z bolejącem sercem i łzami w oczach składamy najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!“

Dziedzice, dnia 27 grudnia 1929 r.

Leopold Piesko,
kierownik szkoły w Dziedzicach,
wraz z żoną i córkami.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie 3 — zł. Numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji kwartalnie 16 Kč 50 h Numer pojedynczy 80 h
---	--	--

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 10. stycznia 1930.

Nr. 3.

Działalność Związku Spótek Rolniczych w r. 1929.

(Dokończenie.)

4. Działalność w kierunku rozwoju spółek spożywczych. Spółdzielczość spożywcza, to najtrudniejszy problem spółdzielczości. Dlatego w tej dziedzinie Związek nie osiągnął poważniejszych rezultatów, lecz uważa, że rok 1930 powinien w tym kierunku przynieść pewne owoce. Związek w tym kierunku czyni dalsze studia i sądzi, że związki młodzieży powinny rzucić swój wpływ na szalę. Jako przykład może posłużyć Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Brennej, które spowodowało założenie w miejscu Spółki spożywczej, wykazującej po dwóch latach istnienia wielką żywotność.

5. Zastępstwo Państwowego Banku Rolnego. Ten dział Związku wykazał w roku ubiegłym, że rolnictwo nie obeszłoby się bez kredytów długoterminowych. Coraz to nowe zgłoszenia świadczą, że Państwowy Bank Rolny służy taniemi kredytami długoterminowymi, jakich nie może dać żadna inna instytucja finansowa w Polsce. Dlatego wskazaniem jest, by wszyscy potrzebujący kredytu na spłatę działów spadkowych, na inwestycje rolne i t. d. ubiegali się o pożyczki długoterminowe w Zastępstwie Państwowego Banku Rolnego w Cieszynie przy Związku Spótek Rolniczych.

6. Działalność w kierunku współpracy z Towarzystwem Rolniczym w Cieszynie. W ważniejszych zagadnieniach rolniczych Związek porozumiewał się z Towarzystwem Rolniczym tak, by praca oświatowa Tow. Rolniczego szła równocześnie z pracą spółdzielczą Związku. Towarzystwo Rolnicze urządzało zebrania oświatowe, Związek zaś starał się ująć wszystkie zagadnienia rolnicze we formę spółdzielczą.

7. Propaganda. W tym kierunku uważał Związek za pożądane odczyty spółdzielcze, konferencje i kursy spółdzielcze. Taką konferencję

odbył Związek przy Spółce spożywczej w Brennej, która dała dobre wyniki. W r. 1930 musi Związek pracę rozpocząć kontynuować i rozwinąć, aby spółdzielczość spożywcza na terenie Śląska utrwalić. Celem przygotowania odpowiednich pracowników spółdzielczych, Związek urządził w r. 1929 kurs spółdzielczy, jak również drugi kurs spółdzielczy w Cieszynie, bo nie wszystkie nasze spółdzielnie mogą sobie pozwolić na pracowników o takim wykształceniu spółdzielczym, jakich wydaje Instytut Naukowy w Krakowie lub szkoła spółdzielcza w Nałęczowie.

8. Porady prawne. Ponieważ wielu rolników z braku świadomości przepisów ustawowych ponosi często skutki swej nieświadomości, urządził Związek biuro porady prawnej za minimalną opłatą, z której mogą korzystać członkowie spółdzielni.

9. Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży nieruchomości. Ten dział zaprowadził Związek dlatego, aby zaspokoić potrzeby ludności, pragnącej sprzedać bądź to kupić realności, bo uważa, że ruch nieruchomości, o ile dotyczy wsi, powinien być w rękach wiejskich, względnie w rękach organizacji rolniczych, a nie, jak dotychczas, w rękach obcych.

10. Dział ubezpieczeń od ognia i gradobicia. Jako jeden z głównych postulatów rolników w r. 1929 uważał Związek dział ubezpieczeniowy, który zaprowadził u siebie z dniem 1 stycznia 1930, aby i na tem polu dać możliwość ubezpieczania się we własnej organizacji, która będzie mogła kontrolować ruch ubezpieczeniowy.

Wkońcu zwrócić należy uwagę na życzliwość Państwowego Banku Rolnego, który swoją opieką otacza organizację Związku na Śląsku Cieszyńskim, oraz na działalność Banku Polskiego, który wspierał instytucje Związku przez udzielanie im dogodnego kredytu.

Temi krótkimi słowami przedstawiliśmy działalność Związku w r. 1929. Pożądanem byłoby tylko, by zrozumienie sprawy spółdzielczej

nastąpiło również u szerokich warstw społeczeństwa naszego, a wówczas Związek spełni swoje zadanie i wykona program spółdzielczy na Śląsku Cieszyńskim.

Przegląd polityczny.

Przed ekspozycją premiera Bartla. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu w piątek, 10. b. m. premier dr. Bartel wygłosi swą mowę programową, poświęconą głównie sytuacji gospodarczej państwa i zagadnieniu rewizji konstytucji. Ekspozycja to budzi wielkie zainteresowanie.

Sensacyjny okólnik premiera Bartla w sprawie urzędników. Pierwszą czynnością premiera Bartla w charakterze szefa nowego rządu było wydanie do ministrów okólnika w sprawie zachowania się urzędników państwowych. Okólnik ten wywołał wielkie wrażenie. Najważniejsze ustępy okólnika brzmią: „W myśl 27 ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnicy winni przestrzegać przepisanych godzin pracy i cały swój czas w tych godzinach poświęcać zajęciom urzędowym. Obowiązek ten nie jest ściśle przestrzegany, przeciwnie, zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w lokalach publicznych, jak w kawiarniach i restauracjach. W myśl art. 25 wymienionej ustawy urzędnik powinien w służbie i poza służbą strzec powagi swego stanowiska i unikać wszystkiego, co mogłoby obniżyć poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga. Zasada ta była niejednokrotnie naruszana przez urzędników, którzy przebywali w lokalach publicznych, zwłaszcza w porze nocnej, zachowując się w sposób, zwracający uwagę. Tyczy się to zarówno stolicy, jak i prowincji.” Do powyższego dodaje „Polska Zachodnia” następujący komentarz: „Intencje, które mogły wywołać tak surowe napomnienie nowego szefa rządu, były żywo komentowane po biurach. Urzędnicy państwowi, których skromne uposażenie nie pozwala na szastanie się

Jura i Jonek.

Jura: Nale człowiecze, kanyż siedzisz? Tełowne razy ech cie hładoł i pogładoł, ale marne wołani, nie zezdrze cie nigdzi, choćby jeden miał oko jak oreł.

Jonek: Cóż sie też takownego stało, żeś chcioł być na każdy pad se mną?

Jura: Przeca znośz małowieli mores, tuż nom Jantek z Bugaja pisoł aże dwa pisma i dwa szumnuce winsze na wilije i na nowyrok, mioleś cosi skonceptować, jo też cosi i mieli my mu na holport odpisać. A ty kansi łazyngujesz i bisagujesz abo sie smykosz po gościnach i roztomańnych zabijaczkach lebo wyżyrkach, a tu człowiecze rozmyślej. Joch nima żoden szudyrowany halwokat, żebych tak móg bez wszyckigo sypać z rękowa roztomańte koncepta.

Jonek: Panie sie smiluj, jaki gwóli jednego pisma robisz okoracyje i mamrzesz jak stary niedźwiedź. Bylech przez całe święta jakisi zabrniany, nie wiem, czy sie mie ta nowo nimoc nie chyto, co to snoci papugi przysmyczyły kansi z poza morza. Czuję taki kruszeni po kościach, ścisłani na dolinku, warzeni na piersiach i targani we wszyckich gładach. Staro mi wól co zbierała, bez z czoskiem, lipowy kwiat z cukerkandlem, czantoryje z kocurami i kany jeny jaki

miszkulanc, troche mie to popuściło, alech jeszcze je godnie machabejski, Ja ja, starość nie radość. Jakes był jaki taki, trzeja było napisać i dobre. Dyć Jantek też bee miał uznani, jak mu dopisze, żech był taki chaterny.

Jura: No, dyć tak nie zhorta na mnie, jakes był zdechły, toś ni móg rozmyślać o pisanu. Joch se roztomańcie myśloł, co sie też z tobą mogło zemleć. Tezech kielanoście dni bączoł po chałupie, aż mie staro zherdekowała, rzeczy: stary grzybie przegrzeszony, dyćbych už kany usiod i napisoł to pismo, co rontem o nim spominosz. Echmy sie nejprzód troche posztudyrowali, o mało nie przyszło do kudeł, alech se potem nakłód porzazanej kuby i zakurzył łoderke i chycilech sie tego pisanio. Ale na mu duszu z roku na rok jakosi mi ty palczyyska twierdą, już mi to pisani tak nie idzie, jak hańdowni. Nikiedy mi tak ręką szarpnie na bok, nie wiem, czy to je refma, czy ki grzecha, że zrobię świnię aż gańba. Cosi ech tam nafifroł, nie wiem, czy na to przystaniesz i czy sie to na co godzi.

Jonek: Czemuby sie nie godziło? Jakes jeny napisoł prowde, jak ci serce rozkazowało, to to bedzie jakisi. Czytej.

Jura: Pozdrawujemy Was szpasowity, roztonejmilejszy na sto jagódek Jantku po katolicu: Niech bedzie pochwalony Jezus Krystus! Muszę

wom jo Jura hnet s końca powiedzieć, że sie Jano, ta psiopara milijońsko, dobry tydzień kansi stracił i nie lza ś nim zrobić żodnej dorządky...

Jura: Taki bojdy, tegoś mu też synku nie musioł pisać.

Jonek: Taki bojdy, tegoś mu też synku nie miejcie mi, Jantku, za złe, że tak szkrobie szpantnie i że sie mi rządęk z jednej strony dźwigo do wyrchu, a drugi je szury, ale mom wiezrok słaby i ani okulorska nie pumogają, ręka sie mi trzęsie jak nieprzymierzając jakimu oźralcowi, choć jo ostrego tronku nie używom gor nic...

Jonek: Nie musisz sie tak chwolić, dośćś tego ostrego tronku wloł do chomąta.

Jura: A tyś wyloł? Dyć tak nie dojeżdżej. Przy spusobności sie wypilo jedną dwie szeroki prawego gajstu, ale więcej nigdy, chrań Ponbóg. A nie przeruwej... ja... Nejprzód wom szumnie dziękujemy za wasze winsze na Boży narodzeni i na Nowyrok. Czytolech wasze pismeczko moji starej, ta sie wom rozbeczała jak młoducha przy czepieniu lebo na pogrzebie, rzeczy: ten Jantek je truc starosty na wiesielu lebo księdza na grobie, ten to tak umie dojąc jednego, że to hruza. Chwała Panu Bogu, żeście sie, nejmilejszy Jontku, z tej hroznej nimocy przeca przy pumocy Bożej wygramulali, ale było to saperment nie szpac, co to s wami ci dochortzy nagrowali. Joch

po kawiarniach i restauracjach, wyrażali zadowolenie, że tego rodzaju okólnik położy kres pewnym rzucającym się w oczy ekscesom, uprawianym przez jednostki, stanowiące wprawdzie wyjątek w świecie urzędniczym, ale urabiające mu złą opinię u ogółu publiczności. Z pewnością po tym okólniku ustana sarkania na nocne hulanki urzędników państwowych, o czym już zbyt głośno było w kraju.

Nowe wybory do Sejmu w okręgu sandomierskim. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, rozpisujące nowe wybory w okręgu wyborczym nr. 22 (Sandomierz), w którym, jak już donosiliśmy, Sąd Najwyższy unieważnił wybory. Termin nowych wyborów wyznaczony został na dzień 23 lutego b. r. Do walki wyborczej staną listy pięciu ugrupowań politycznych: P. P. S., Wyzwolenia, Bloku Katolickiego, B. B. W. R. i Stronnictwa Chłopskiego.

Min. Zaleski o polityce międzynarodowej. Dnia 4. b. m. minister spraw zagr. p. Zaleski przyjął grono dziennikarzy, wobec których wygłosił obszerną exposé o sprawach, jakimi zajmie się Rada Ligi Narodów, o konferencji haskiej, oraz o sojuszu francusko-polskim. Podczas obecnej sesji Rady Ligi, która rozpocznie się dnia 13 b. m. w Genewie, przewodniczyć będzie przedstawiciel Polski. Sesja ta zajmie się wykonaniem zleceń ostatniego Zgromadzenia Ligi, między innymi sprawą uzgodnienia paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga. Układy haskie wynikły z dążenia państw do rozwiązania złożonych i trudnych zagadnień doby powojennej w atmosferze wzajemnego zaufania. W dążeniu do nowych form współzycia między państwami, Polska zdecydowana jest kroczyć w pierwszych szeregach. Najdonioślejszym dla nas problemem na tej drodze jest równoległa normalizacja stosunków między Rzeszą niemiecką a Francją i Polską. Normalizacja stosunków francusko-niemieckich nie może budzić w Polsce żadnych obaw, wprost przeciwnie, idzie ona po linii podstawowych dążeń polityki polskiej. Uzgadnianie między Francją a Polską poglądów na poszczególne zagadnienia wywołuje z natury rzeczy niekiedy różnicę zdań i dyskusję, która jednak, prowadzona w atmosferze głębokiego wzajemnego zaufania i zrozumienia interesów wspólnych, w niczem przyjaźni francusko-polskiej zaszkodzić nie może. Zawiedzie się jednak każdy, kto by chciał budować na przelotnych rozbieżnościach poglądów francuskich i polskich.

Życzenia dla Ojca św. od naczelników państw. W związku ze swoim złotym jubileuszem kapłaństwa Ojciec św. otrzymał liczne depesze gratulacyjne od zwierzchników państw, a wśród nich od królów Hiszpanji, Włoch, Belgji, Bułgarii, Jugosławji, Anglii, Danii, od królowej Holandji, wielkiej księżnej Luksemburga, a dalej od prezydentów Polski, Szwajcarji, Czechosłowacji, Brazylii, Peru, Kolumbji i od rady regencyjnej Rumunii.

Ślub włoskiego następcy tronu. W środę, 8. b. m. o godz. 10 odbył się w kaplicy Paulinów zamku królewskiego w Rzymie ślub księcia Humberta, jedyne syna króla włoskiego, z księżniczką Marią Józefiną, córką króla belgijskiego. Związek małżeński pobłogosławił legat papieski kardynał Maffi, arcybiskup Pizy. Pannę młodą prowadził do ołtarza jej ojciec, następca tronu zaś podał ramię swej matce. Król włoski prowadził królowę belgijską, za nimi postępowały inne osobistości książęce. Kardynał Maffi oczekiwał orszak weselny w kaplicy, otoczony licznymi duchownymi. Świadkowie ślubu, dwaj włoscy i dwaj belgijscy książęta, podczas ceremonii trzymali nad klęczącą młodą parą welon. Gdy kardynał zadał im pytanie, czy chcą należeć do siebie, narzeczeni w myśl przepisów protokołu zwrócili się najpierw w stronę swych rodziców i dopiero po ich skinieciu dali swoje słowo. Następnie kardynał odczytał odnośne artykuły włoskiej ustawy małżeńskiej. Na zakończenie ceremonii ślubnej kardynał Maffi odprawił Mszę św., przyczem chór odśpiewał hymn, specjalnie na tę uroczystość skomponowany. Cały Rzym tonie w powodzi flag włoskich i belgijskich, a wieczorem w morzu świateł. We wtorek panna młoda przyjechała została wraz z królewskimi swymi rodzicami przez Ojca św. na uroczystej audjencji z ceremoniałem takim samym, jaki zastosowano przed kilkunastu dniami podczas pierwszej wizyty włoskiej pary królewskiej w Watykanie. Król Albert belgijski jest pierwszym z monarchów zagranicznych, który odwiedził Papieża po przywróceniu samoistnego państwa kościelnego. Podczas tej wizyty, która trwała blisko pół godziny, Ojciec św. udzielił oblubienicy swego błogosławieństwa, które następnie powtórzył jeszcze raz wraz z życzeniami młodej parze na specjalnej audjencji bezpośrednio po ceremonii ślubnej. Goście belgijscy złożyli następnie wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi Gasparriemu, który w pół godziny później rewizytował belgijską parę królewską. We wtorek około południa przeszedł przez Rzym olbrzymi pochód hołdowniczy. Na placu przed Kwirynałem wzniesiono wspaniałe trybuny, na których zasiadły obie pary królewskie w otoczeniu książąt i księżniczek oraz gości wysokiego ranku. Dokoła trybun i wzdłuż ulic, którymi przechodził pochód, falowało przepiękne, istne morze głów kilkuset tysięcy ludzi z samego Rzymu i z innych miast, przybyłych specjalnymi pociągami. Przez trzy godziny defilowały przed trybunami królewskimi barwne krowody ludu włoskiego w jego narodowych kostiumach, obrazujące wszystkie dziedziny starej Italji. Każda z tych grup regionalnych zatrzymywała się przed trybunami i wykonywała swoje pieśni i tańce ludowe, poczem u stóp nowożeńców składała plody swej ziemi i dzieła sztuki rodzimej.

Pierwszy kardynał w Senacie włoskim. Według doniesień z Rzymu, król włoski mianował senatorem arcybiskupa Pizy kardynała Maffi. Bę-

dzie on pierwszym kardynałem, powołanym do Senatu.

Obrady konferencji w Hadze. W piątek, dnia 3 (nie 6) rozpoczęły się obrady drugiej konferencji haskiej, mającej na celu ostateczne załatwienie problemu odszkodowań wojennych na zasadzie t. zw. planu Younga. Konferencji przewodniczy — podobnie jak za pierwszym razem — premier belgijski Jaspas. Delegację francuską prowadzą Tardieu i Briand, angielską Snowden, niemiecką Curtius. Ogółem w konferencji bierze udział kilkunastu ministrów poszczególnych państw. Do Hagi przyjechało 300 dziennikarzy-sprawozdawców. O przebiegu i wynikach konferencji napiszemy.

Socjalistyczni ministrowie angielscy domagają się podwyżki pensji. Premier Anglii Mac Donald wystąpił z projektem podniesienia pensji członkom rządu Wielkiej Brytanji. Premier angielski pobiera obecnie 5.000 funtów szt. rocznie, t. j. około 225 tysięcy zł. Reszta ministrów otrzymuje od 2 do 5 tysięcy funt. szt. rocznie, tj. od 90 do 225 tysięcy zł. Mac Donald domaga się, aby pensja premiera wynosiła 8 tysięcy funt. szt. rocznie, pobory ministrów zaś co najmniej 5 tysięcy funt. szt. Inicjatywa Mac Donalda nie spotkała się z przychylnym przyjęciem w społeczeństwie angielskim, gdyż rząd angielski jest i tak najlepiej opłacanym gabinetem w Europie. Warto przypomnieć, że minister polski pobiera miesięcznie około 1500 zł.

5 tysięcy osób uściśnęło dłoń Hooverowi w dzień Nowego Roku. Z okazji Nowego Roku prezydent Hoover wraz z małżonką przyjmował życzenia noworoczne. Życzenia składało zgórą 5 tysięcy osób, którym prezydent podawał dłoń.

Z Polski i ze świata.

Podróż powietrzna ks. biskupa Lisieckiego. W dniu 6 stycznia biskup śląski ks. dr. Lisiecki odbył podróż samolotem z Katowic do Warszawy, która trwała 85 minut. Dnia 8 b. m. ks. Biskup — również drogą powietrzną — powrócił do Katowic.

Strasliwa śmierć. Pracujący w młynie w Osieku w Małopolsce robotnik Matysiak podczas pełnego ruchu maszyn usiłował nałożyć pas pędowy na transmisję. Ręka Matysiaka dostała się między pas i tarczę, wskutek czego tenże porwany i kilkakrotnie młynkiem obrocony, odpadł z wyrwanem ramieniem, polamaniami kośćmi i rozbitą głową.

Kapłan z wiatykiem pod kołami pociągu. Proboszcz parafji Budzynek w Woj. łódzkim, ks. Jarczyk, jechał bryczką z wiatykiem do chorego, mieszkającego w pobliskiej wsi. Ksiądz powoził sam. Gdy bryczka znalazła się na przejeździe kolejowym, nieobsadzonym przez drożnika, nad-

uż też był roz pod lampą, co kwortami świeci, nazywają to kworclampe, roz mi fonsoka wyginali, roz mi ze żołądka pompowali, jak nieprzymerzając fajermani, fazole, groch, krupice ze szpyrkami, mie to nabierało aż strach...

Jónek: Ale człowiecze, ty se lejesz po blanie, taki fulaczki pisać, czyż był tyrkniiony, czy co?

Jura: Jak sie ci nie podobo, to ciąg do djaszka. Parcie go, nic nie zrobił, a jeszcze bedzie pyskował.

Jónek: Bo sie mi zdo taki daremniny pisać, to przeca nie pasuje. Czytej dali.

Jura: Dzięka Bogu, że wom to wszystko minyło, musicie mieć twardą, sielską noturę, o-smólcie wszyscy klupania, prześwietlania jakimisi cudacznymi światłami i ty przedpisy gwóliwa jałowego kustu, nie używajcie kapek ani pruszków, bo to djobłu patrzy taki kram...

Jónek: Nale Jurą, dyć se statkuj, przeca sie hamuj!...

Jura: ...ale wiecie co: teraz sie dobrze przy piecu wygrzoć, zakurzyć se fajfke, nikiędy sie troche zdrzemnyć, potem na połednie we-gnać wieprzka do kapusty...

Jónek: Jantek nie bedzie wiedziół, co to obnoszo.

Jura: Ale ba, to obnoszo: wziąć godny kłopeć wędliny i szwarną mise dobrej kapusty, kopiarty talerz puczonych ziemnioków ze szpyrkami i chynić se porządnie za jaśle, to chłopu dżerzy. Szkoda było tych sześćdziewiędziesiąt reń-

skich na ty babry i fifry z hapytki, bylo sie trzeja poradzić adameczyczki i mielibyście pokój. Pónbóczek zapłać za opłatki, coście nom posłali. My też w ty pięty kupili na farze u Galuszki kope opłatków w pieknej różowej bandliczce i pęd-ką pocztą na was przesłali, myślę, żeście to na czas dostali. Wilije my odprawili dzięka Bogu jak sie patrzy podle starego obyczaju, jak za nieboszczyka tatulka — Boże im dej lechki odpoczynek — przy zdrowiu i śpiewaniu kantyczek. Jęny jedno wom, roztomily Jontku, muszę przetrzadzić, żech miół trzeci i sztworty orzech pusty, to snoci pokłodo na nimoc abo gor na śmierć...

Jónek: Gdóżyby też w taki powiarki wierzył? Nima cie gańba taki bojdy pisać?

Jura: Z ciebie dzisio wylazuje sama zowiść. Było trzeja lepi skoncypirować. Teraz to mądruje. ...Święta nom minyły przy zdrowiu, czasy momy piekne jak w marcu lebo w aprylu, nie wiem, czy sie jeszcze ta zima na ostatku nie rozczerzi i nie do nom szkoły tak jak łoni, co to szyndzioly trzaskaly jak z kanona, a stromy pomarży na niwere. Piszecie, roztonejmilejszy Jontku, o poletyce. Jo sie už dzisio na moi stare roki i na moi siwe chlupy na tej poletyce nie wyznom, roz je tak, potem zaś tak, teraz momy nową ministeryje, uwidzemy, co dogwerują. U nas byly wolby do prawa gminnego, cišli sie tam wszelijacy kafable, a gor jeden, co do prawa nima sacy, ale patrzy między wolorzy abo pańszchorzy, nieopisany baraba i grondol, co mo

pyszczysko wysmolone czystą gnojówką, gańby i charakteru nimo na krzy ściebła, jenyby grabił, kany sie do...

Jónek: To je prowda, taki ordynara i chrapoń, jak nieprzymierzając howado, straszcznie rod cukier liże, cukerwerki z cukrem rod jodo, umie sie przyplichcić, kany je pełne koryto, by chliptać...

Jura: A z gęby robi cholewe, cygani, aż sie za nim kurzy, no — jak prawiem — pyrcok, ciężki łaszysko wszyckimi maściami mazany, jeny żodną dobrą, gałgon, że už lepszych wieszali, ale dzisiajszygo dnia co większy hyrtoń lebo kanalijsa, ten mo wyrch. Ale dość tego na dzisio. Jeszcze wom roz za wasze pisma dziękujemy, winszujemy wszyckiego dobrego (teraz cie też przybierem do tego) i pozdrawujemy was, waszą lepszą połowice, familije, czeladź na kope razy wasz jurajónek.

Jónek: Żeś mie też tam przybrol ku temu, dom ci na bryfpapier i na marke połówke. — Ja, coch to chciół rzyc, a nic nie dać... Kiedyz sie wybieremy do starego Morcinka pograturyrować tego odznacznio co dostol i po winszu i po kolendzie? Je hola po nowym roku i po trzech królach, przeca my sie już downo wybierali.

Jura: Joch temu nie winien. Na tuż na drugi tydzień we strzode. Sie wysztrychnij po niedzielniajszemu, nie prow żodnemu nic, pujdemy se i troche pofulomy. A teraz sergust!

jechała lokomotywa i wpadła całym pędem na bryczkę. Nadbiegli gospodarze wydobyli z pod szczątków bryczki rozszarpane zwłoki księdza.

Rekordowy dzień snirytyusu. Dzień 27 grudnia ub. r. przyniósł polskiemu monopolowi spirytusowemu ciekawy rekord, gdyż w dniu tym wpłynęło do kas monopolu 7 milionów zł za sprzedane napoje wysokowe, co stanowi najwyższą sumę wpływów dziennych od czasu istnienia tego monopolu.

2 i pół miliona zł pastwą pożaru. W Hrubieszowie w Woj. lubelskim wybuchł pożar w młynie, będącym własnością braci Pohorockich. Młyn wartości przeszło 2 milj. zł spłonął doszczętnie. Ponadto straty, poniesione przez dzierżawcę młyna, w mące i pszenicy, wynoszą około pół miliona zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona, zachodzi możliwość podpalenia, lub też nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez strażnika.

Zgon brata Ojca św. Dnia 31 grudnia zmarł w Rzymie w 75 roku życia brat Ojca św., hrabia Fermo Ratti, który zachorował przed dwoma dniami. Pogrzeb odbył się w Medjolanie.

Palenie tytoniu w Rosji dawniej a dziś. W Rosji za cara Aleksego w latach 1645—1676 obcinano obywatelom nosy za palenie tytoniu. Czyniono to dlatego, że jak mówił ukaz carski, „człowiek palący kazi tym sposobem oblicze swoje i podobieństwo Boskie, przybierając na się wygląd szatana, zionącego dymem i ogniem.“ Dziś zaś w Rosji znajduje się największy w świecie procent dzieci, które palą tytoń.

Zakaz warkoczy w Chinach. Rząd chiński wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 stycznia 1930 zniknąć muszą w Chinach wszystkie warkocze i uwolnione być mają z bandaży nogi kobiety. Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że rozkaz ten został już wydany w 1912 r., a mimo to Chińczycy nie zerwali jeszcze z tradycją, chociaż rozporządzenia te wydaje rząd chiński rok rocznie przed Nowym Rokiem.

Pożar w waszyngtońskim Kapitolu. Donosiliśmy, że w wieczór wigilijny wybuchł pożar w Białym Domu, siedzibie prezydenta Hoovera. Dnia 3 stycznia wieczorem wybuchł w Waszyngtonie drugi wielki pożar w Kapitolu, siedzibie parlamentu Stanów Zjednoczonych. Kłęby dymu i płomień widać było prawie na milę wokoło. Dzięki interwencji całej straży pożarnej Waszyngtonu ogień zlokalizowano po 43 minutach od chwili zauważenia płomieni. Pożar powstał przypuszczalnie w pracowni artysty-malarza, zajętego odświeżaniem malowideł ściennych w salach Kapitolu. Pracownia spłonęła całkowicie, malarza zaś znaleziono bez przytomności, zatrutego dymem. Spłonęło 10 wartościowych obrazów, natomiast cenne dokumenty uratowano. Sam budynek nie doznał większych uszkodzeń. Ogólna strata wynosi około 50.000 dolarów.

Ze służącej — milionerką. Jak donoszą z Nowego Jorku, pewna służąca nazwiskiem Anna Schleis, która przed kilku laty wywędrowała do Stanów Zjednoczonych, odziedziczyła obecnie w spadku olbrzymi majątek, wartości 26 milj. dolarów. Służąca była zatrudniona u milionera Sowina, który zakochał się w dziewczynie i ożenił się z nią przed dwoma laty. Sowin zmarł obecnie, wydziedziczając wszystkich swoich krewnych, pozostawiając swojej młodej żonie olbrzymią fortunę.

Z Cieszyna i okolicy.

Lokal Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Jak swego czasu już ogłosiliśmy, lokal Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ znajduje się od czterech miesięcy w nowym lokalu przy ul. Pokoju 6, I. piętro, co też uwidoczniło się w nagłówku każdego numeru. Mimo to wielka część interesentów zwraca się jeszcze pod starym adresem: Stary Targ 4. Zwracamy przeto niniejszem raz jeszcze uwagę, że Administracja „Gwiazdki“ znajduje się obecnie w nowej Drukarni „Dziedzictwa“ na I piętrze, na rogu ulicy Pokoju i Schodowej, obok mieszkania s. p. ks. prałata Londzina.

Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“. W najbliższym czasie rozpocznie Dziedzictwo ekspedycję gratisowych premij książkowych dla wszystkich żyjących członków za lata 1928, 1929, 1930. Uprasza się wszystkich Członków, by — o ile ich adres lub miejsce pobytu od roku

1927 się zmieniły — zechcieli o tem bezzwłocznie donieść zapomocą karty pocztowej pod adresem „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“, Cieszyn.

„Komitet dla trwałego uczczenia pamięci śp. ks. Prałata Józefa Londzina“ uprasza niniejszem ponownie wszystkich, do których w czerwcu 1929 r. wysłano listy składkowe na „Sierociniec i Przytulisko dla starców i staruszek im. ks. J. Londzina“, a którzy te listy i uzyskane datki mają u siebie, by w możliwie najkrótszym czasie zechcieli łaskawie kwoty zebrane przekazać drogą P. K. O., a listy składkowe zwrócić pod adresem Komitetu do Cieszyna.

XIX. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Londzina złożyli: Pastuszek Emil, porucznik 73. p. p. Katowice zł 17; Krzyszcz Walenty, kierownik szkoły Międzyrzecze zł 40; ks. Eisenberg Wiktor, profesor, Cieszyn zł 25; Karol i Anna Kaszperowie, Krasna zł 10; składka na weselach Bizoń-Moskałówna i Bogacz-Moskałówna, Skoczów zł 26; Dziedziak Bernard, kierownik Księgarni „Dziedzictwa“, Cieszyn zł 65; Motyka Zuzanna, Skoczów zł 18; Dr. Galicz Jan, dyrektor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, Cieszyn zł 10; Związek Rękodzielników (I.), Cieszyn za pośrednictwem p. Blattona zł 50; Tomalik Józef, Rudzica, zł 5; Stanek Wiktor, dyrektor Banku Cieszyńskiego Kredytowego, Cieszyn zł 20; Pollak Franciszek, kier. szkoły, Zabłocie zł 26; Zweck Konrad, majster malarski, Cieszyn zł 17; Adameccy Teofilowie, Bielsko zł 200; Gazurek Leopold, prof. szkoły handlowej, Skierniewice zł 9. — Na prośbę dyrekcji Cukrowni w Chybiu Komitet uczczenia s. p. ks. prałata Józefa Londzina wyjaśnia, że na ogłoszoną w nrze 96 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ (spis nr. XVII.) kwotę zł 360 złożyli się: robotnicy cukrowni zł 60; urzędnicy cukrowni zł 100; Cukrownia S. A. zł 200. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Wiadomości z duchowieństwa. W diecezji śląskiej zostali mianowani: ks. Filip Pandel, prob. w Radoszowach, aktuarjuszem dekanatu rybnickiego; ks. Franciszek Górek, prob. w Bukakowie, sędzią prosynodalnym; ks. Augustyn Koźlik, prob. w Siemianowicach, sędzią prosynodalnym; ks. Józef Kulig, prob. w Orzeszu, sędzią prosynodalnym; ks. Karol Skupin, kanclerz, obrońcą sprawiedliwości w Kurji Biskupiej; ks. dr. Maksymilian Wojtas, dyrektor Związków charytatywnych, obrońcą węzła małżeńskiego. Przeniesiony został: ks. wikary Jerzy Rother z Biertułtów do Strumienia.

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 12. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którem odegraną zostanie udramatyzowana legenda p. t. „Chłopcy Pana Cześnika“ w 4 aktach W. Rapackiego. Po przedstawieniu zabawa karnawałowa. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 4 p. s. p. Początek punktualnie o godz. 4. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet.

Z Koła Cieszyńsko-Orłowskiego T. N. S. W. W sobotę, dnia 11. b. m. o godz. 15-tej w sali konferencyjnej Gimnazjum na Placu Słowackiego w Cieszynie odbędzie się doroczne walne zebranie. Na porządku dziennym odczyt p. prof. Michała Asanki-Japoła p. t. „Na ruinach Rzymu“, sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybór nowych władz Koła, wnioski na Walny Zjazd delegatów Okręgu Śląskiego. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani!

Bal Związku zawod. chrześc. robotników w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 11. b. m. w sali hotelu „Pod Wolem“.

Bal. Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 11 stycznia w sali gimnastycznej przy ul. Dr. Jana Michejdy bal maskowy, na który jak najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz. 8 wieczór.

Badanie strychów przez komisję ogniwo-policyjną. Przełożństwo miasta Cieszyna zawiadamia wszystkich właścicieli domów, iż w najbliższym czasie przeprowadzone będzie w myśl ustawy ogniwo-policyjnej badanie domów, a zwłaszcza strychów, co do przechowywania łatwo palnych materiałów i co do ogólnego stanu palenisk domowych. Wzywa się wszystkich właścicieli domów do poczynienia odpowiednich zarządzeń, by lokatorowie usunęli ze strychu przedmioty łatwo palne, aby komisja w dniu oględzin nie natrafiła na karygodny stan ogniwo-policyjny budynków.

Podziękowanie. Towarzystwo Gimn. „Sokol“ w Cieszynie składa za tak chętną, choć mizerną pracę w czasie zabawy sylwestrowej paniom: Juraszkowej, Czyłokowej, Gawińskiej, Madejowej, Hodurskiej, Sowowej, Szewczykowej, Szustrowej, Szczurkowej, Targoszowej i Zajacowej staropolskie „Bóg zapłać!“ Zarząd.

Do Muzeum śląskiego im. ks. Londzina ofiarowali: p. Wawrzeczek, za pośrednictwem ks. Szurowackiego, monetę miedzianą 1/4 Kreutzer z r. 1810, p. Jan Wojnar srebrną 5-koronówkę austriacką z datą 1848-1908 oraz 2 monety miedziane z czasów Marii Teresy, znalezione przy robotach ziemnych na boisku szkolnym.

Nakaz oszczędzania papieru w urzędach. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do podległych mu urzędów okólnik, w którym zaleca daleko idącą oszczędność w użyciu papieru. Lustracje bowiem poszczególnych województw wykazały zbyt dużą rozrzutność przy użyciu papieru.

Nowe prezydium miasta Cieszyna. We wtorek, 7. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Wydziału gminnego miasta Cieszyna, na którem przeprowadzono wybór burmistrza, jego zastępców i członków ściślejszej Rady gminnej. Posiedzenie zajął najstarszy wiekiem członek zastępstwa gminnego, p. dyr. Zygmunt Klebinder (klub żydowski), liczący 76 lat, który stwierdził na wstępie, że przeciwko wyborom nie wpłynęły żadne zarzuty, tak, że wybory są prawomocne. Przystąpiono do wyborów burmistrza i dwóch wiceburmistrzów, które przeprowadzono kartkami. Do komisji skrutacyjnej weszli pp.: Klebinder, Wałach, Machej, Feitzinger, Kopy i Halama. Burmistrem został wybrany ponownie p. dr. Władysław Michejda, adwokat, 31 głosami (4 kartki były próżne), pierwszym wiceburmistrem ponownie p. Artur Gabrisch, z listy niemieckiej, 31 głosami (4 kartki próżne, 1 głos otrzymał p. Feitzinger), drugim wiceburmistrem p. Rudolf Halfar, dyrektor szkoły wydział. (Zw. śl. katol.), 32 głosami (3 kartki białe, 1 głos p. Jasicki). Wybory 6 radnych odbyły się w każdej grupie osobno. Z zjednoczonej listy polskiej zostali wybrani pp.: Jan Juraszek (Zw. śl. katol.) i Jan Szuścik (grupa ewang.-ludowa); z P. P. S. p. Józef Machej; z obu list żydowskich, które się połączyły, p. dr. Ludwik Müller; z listy niemieckiej p. Edward Fiala; z listy polsko-katolickiej p. Rudolf Halama. Wszyscy oświadczyli, iż wybór przyjmują. Następnie nowoobрани burmistrz dr. Michejda, obejmując przewodnictwo, wygłosił krótkie przemówienie programowe. Wspomniał nasamprzód o obu wódcach miasta, swych poprzednikach, którzy aż do ostatnich chwil życia wiernie sprawom miasta służyli. Wyraziwszy podziękowanie wszystkim byłym członkom zastępstwa gminnego, w szczególności ks. prof. Brzusce za ofiarną pracę dla dobra miasta tak na ratuszu, jak i na terenie sejmowym, — oświadczył p. burmistrz, iż staraniem jego będzie sprawować godnie powierzony mu urząd, a celem pracy nowy rozwój Cieszyna, w czym liczy — jak dotąd — na życzliwe poparcie ze strony p. wojewody dr. Grażyńskiego i na harmonijną współpracę, na szlachetne współzawodnictwo członków Wydziału gm. Przemawiając w języku niemieckim, wyraził p. burmistrz przekonanie, że dotychczasowe dobre stosunki między obu narodowościami nie ulegną zmianie. Z kolei zabrał głos p. Fiala, oświadczaając, iż klub niemiecki mimo swego liczebnego zmniejszenia się trzymać się będzie tych samych wytycznych, co w poprzednich kadencjach, że Niemcy pozostaną nadal lojalnymi obywatelami państwa, lecz żądać będą korzystania z wszelkich przysługujących im praw. P. dr. Glanz, jako prezes klubu żydowskiego, zapowiedział życzliwe ustosunkowanie się do nowego przełożenia miasta. P. Machej (P. P. S.) w gwałtownej mowie żalił się, że w nowym Wydziale zostało zredukowane zastępstwo socjalistyczne, oświadczył, iż socjaliści nie mogą uznać ostatnich wyborów (bo je przegrali — przypisek zecera), że były one fałszowaniem opinii publicznej zapomocą gwałtu, przekupstwa i teroru, że członkowie innych klubów tylko w małym stopniu mogą się uważać za przedstawicieli ogółu wyborców(!) i że klub socjalistyczny będzie rzecznikiem większości obywateli (no, no!), poczem złożył deklarację programową, pełną siarczystych wyrażań i oklepanych frazesów z czerwonego słownika. Sprostowawszy szereg nieprawdziw. zarzutów p. Macheja, zamknął burmistrz dr. Michejda po-

Ichtiomentol



Ichtiomentol

usuwa bowiem wszelkie bóle mięśniowe, postrzał, łamania gościec, bóle reumatyczne szybko i pewnie.

Wszędzie do nabyć!

Wyrób i skład wysyłkowy: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra. Szymona Edelmana

we Lwowie,
Teatynska 16-4.

Wysyła się za poprzednim nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym:

2 fl. Ichtiomentolu z opt. pocztą i opakowaniem	7-80 zł.
5 „ „ „ „ „ „	13- „
10 „ „ „ „ „ „	24- „

siedzenie, które trwało półtorej godziny. — W nowej Radzie gminnej mają Polacy 6 miejsc (w tem 1 socjalista), Niemcy 2 i żydzi 1 mandat, podczas gdy przedtem zasiadało w Radzie razem z socjalistą tylko 4 Polaków, 4 Niemców i 1 żyd.

Jak nam zapłacono. Na innym miejscu donieśliśmy, jak się ukonstytuowało przełożenie miasta Cieszyna. Tutaj chcemy nasamprzód zaznaczyć, że w sprawie wyboru burmistrza i drugiego wiceburmistrza doszło do zgodnego porozumienia. Na posiedzeniu Klubu polskiego członkowie Wydziału gminnego, wybrani z listy katolicko-narodowej, złożyli oświadczenie, że stoją na zasadniczym stanowisku, że burmistrzem Cieszyna powinien być katolik, co Klub przyjął do wiadomości. Ponieważ Związek śląskich katolików w tej kadencji nie wysunął na stanowisko burmistrza żadnego kandydata, zgłosiła grupa ewangelicko-ludowa kandydaturę p. dr. Wład. Michejdę, na którą się przedstawiciele Frakcji katolickiej zgodzili, zadowolając się stanowiskiem drugiego wiceburmistrza. Jako rekompensatę za ustąpienie fotelu burmistrzowskiego miała Frakcja katolicka otrzymać dwóch członków t. zw. Małej Rady miejskiej. Gdy przyszło do zrealizowania tego żądania, wyłoniły się poważne trudności. Grupa ewangelicko-ludowa, grupa gospodarcza i t. zw. federacja kandydatów Frakcji katolickiej p. Juraszkowi przeciwstawiły kandydaturę p. Satary. A gdy trudności się piętrzyły, zwrócono się z propozycją do p. Halamy, którego grupa sama mogła jego wybór przeprowadzić, by zrezygnował na korzyść p. Juraszki, aby w ten sposób Frakcja katolicka zadowolila się jednym krzesłem radzieckim. Ponieważ nie doszło do porozumienia, zwołano drugie posiedzenie Klubu polskiego. Sytuacja w tym czasie zmieniła się o tyle, że Klub polski zyskał prawo do trzeciego krzesła radzieckiego, gdyż Klub niemiecki wobec niezblokowania się z grupą p. Kopy'ego utracił na rzecz Polaków jedno miejsce. Sądziłby każdy, że w tym stanie rzeczy nie będzie już żadnych trudności i że panowie Juraszek i Satara wejdą bez trudności do Rady miejskiej. Stało się inaczej. Na posiedzeniu Klubu polskiego pojawiła się niestety zamiast p. Satary kandydatura p. Szuścika. Jakkolwiek członkowie Frakcji katolickiej przeciw p. Szuścikowi bardzo energicznie protestowali, oświadczając gotowość głosowania na kandydata t. zw. federacji p. Szustra, to grupa ewangelicko-ludowa, której odstąpiono najpoważniejsze i najwplywowsze miejsce, bo stanowisko burmistrza, nie okazała na tyle taktu, umiarkowania i lojalności wobec Frakcji katolickiej, by swego członka p. Szuścika zmusić do cofnięcia swej kandydatury. Co więcej, połączone grupy ewangelicko-ludowa, gospodarcza i federacja stanęły na stanowisku, że w głosowaniu nad wyborem radców p. Juraszka ew. Szuścika nie ma prawa grupa p. Halamy, gdyż na pełnym posiedzeniu miała ze względów taktycznych występować oddzielnie. Do głosowania na burmistrza byli dobrzy — na inne rzeczy nie mieli mieć wpływu. Szkoda, że nie uderzyli pięścią w stół i nie poszli samodzielnie, zamiast wstępować do Klubu polskiego. Byliby się z nimi więcej liczyli. Dzięki temu manewrowi i niesłychanemu naciskowi na Frakcję katolicką i dzięki rezygnacji p. Szustra, na radcę został obok p. Juraszki wyznaczony p. Szuścik. Tak grupa ewangelicko-ludowa, gospodarcza i federacja odpłaciła się ludności katolickiej za głosowanie na jedynekę i za fotel burmistrzowski. — Uchwała Klubu polskiego wywołała w obozie katolickim zrozumiałe oburzenie. Akcja wyborcza wykazała, że p. Szuścik nie ma żadnego zaufania w obozie katolickim, gdyż postawienie p.

Szuścika na czele komitetu wyborczego wpłynęło w wysokim stopniu na powstanie listy polsko-katolickiej, a jego stanowisko w komitecie doprowadziło do wyrażenia mu votum nieufności na zebraniu Związku śląskich katolików, który też jeszcze przed posiedzeniem pełnego Wydziału gminnego zajął w sprawie kandydatury p. Szuścika stanowisko. Na posiedzeniu Zarządu Związku śl. katolików po długiej i rzeczowej dyskusji uchwalono zakomunikować p. Michejdzie, że Związek śl. katolików do p. Szuścika nie ma zaufania i że z faktu jego wejścia do Rady wyciągnie obóz katolicki konsekwencje w stosunku do grupy ewangelicko-ludowej. Uchwałę powyższą zakomunikowali p. Michejdzie ks. prof. Brzuska i p. dyrektor Halfar. Mimo ostrzeżenia p. Szuścik wszedł do Rady. Może jednak grupa ewangelicko-ludowa jeszcze sobie to rozmyśli i błąd naprawi. Czekamy!

Operetka „Baron Trenk“, to raczej komicznie przedstawiona opera Feliksa Albini, który znakomicie wystudjował bogate motywy muzyki ludowej z okolic Sławonji, dawniej należącej do Węgier. Uwydatniony jest w tej sztuce szeroki gest i bujny temperament arystokracji węgierskiej i muzykalność warstw ludowych, iście słowiańska sielanka — ludności beztroskiej i zawsze skłonnej do zabaw i wesołości. Na tle zwyczajów ludowych Słowenów wyrasta hulaszczą postać feudalnego panoszy, jakim był baron Trenk, pułkownik pandurów, uwikłany w miłości i prawdziwą miłość, która kończy się triumfem ślubu z hr. Lidją, damą dworu cesarzowej Marii Teresy. Bogactwo melodyj i pieśni ludowych — różnorodność pomysłów, barwność strojów i tła historycznego decyduje o wartości i popularności tej arcyciekawej sztuczki. Ocenic to umiał doskonale dyrektor opery katowickiej p. Milan Zuna i ze znaną dokładnością i starannością przygotował orkiestrę, że pod jego kierownictwem wykonała precyzyjnie całość. Dopomogły do zupełnego powodzenia i chóry i tańce — wyćwiczone znakomicie — a efekt ostateczny dał publiczności cieszyńskiej pełne zadowolenie i prawdziwie artystyczną biesiadę.

Zgony. Dnia 6. b. m. zmarła w Katowicach w wieku 79 lat ś. p. Antonja Pawlitowa, matka b. naczelnika Śl. Wydziału Skarbowego p. Pawlity. Zmarła pochodziła z Górnego Śląska, była zamężna w Górnych Markłowicach, a bawiąc ostatnio u syna w Katowicach, przeziębila się i zmarła po krótkiej chorobie. — Dnia 1. bm. zmarła w Szpitalu SS. Elżbietanek w Cieszynie śp. Pawełka Sporyszowa, żona dyrektora Banku Gosp. Krajowego w Warszawie, licząc 27 lat.

Z Grodzca. (Wieczorek.) Koło Macierzy Szkolnej wspólnie ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia w gospodzie p. Kubaczki wieczorek, na którym odegraną zostanie 4-aktowa sztuka ludowa p. t. „Raubczycy z pod Czantorji“. Początek o godz. 5. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczny udział proszą Zarządy.

Z Lipowca. (Ludowa Spółka spożywcza) odbędzie walne zebranie w niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. po nabożeństwie ranem w nowej szkole z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu rewizyjnego z d. 6 marca 1929. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej. 5. Zatwierdzenie rachunków i udzielenie absolutorjum. 6. Wybory uzupełniające. 7. Wnioski i życzenia. 8. Zakończenie. — Zarząd.

Z Pierścica. (Wybór przełożenia gminnego.) Przełożonym gminy wybrany został powtórnie p. Teofil Zmeły (z listy bezpartyjnej), zastępcą jego p. Paweł Lorek (ewangelik), a radnymi pp. Albin Waliczek (lista bezp.) i Ludwik Wierzoń (lista bezp.).

— (Pierwszy plebiscyt przeciw alkoholowy.) Pierściec jest pierwszą gminą w Województwie śląskim, która podjęła walkę z alkoholem. Na wniosek założonego u nas niedawno Komitetu walki przeciwalkoholowej miejscowy Wydział gminny wypowiedział się w dniu 3. b. m. jednomyślnie za zniesieniem wyszynku alkoholu, z pominięciem piwa, sody i wina. Plebiscyt ludności w tej sprawie odbędzie się już w najbliższych tygodniach.

Z Puńcowa. (Opłatek.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Zeńskiej obchodziło w dniu 5 stycznia b. r. uroczysty opłatek. Sala szkolna, zapelniona po brzegi obywatelami miejscowymi i gośćmi ze sąsiedniego Dziegielowa, świadczyła o zainteresowaniu się „Opłatkiem“, który po raz pierwszy urządzono w naszej wiosce. Uroczystość zajął patron p. Urbaczka, który objaśnił znaczenie opłatka. Następnie ks. dziekan Linzer przemówił pięknie, zachęcając słuchaczy do miłości bliźniego i do wspólnej pracy w parafii w imię słów „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“. Rozpoczęło się wzajemne łamanie się opłatkiem i gratulacje. Aż serce rosło na widok takiego zbratania się na takiej wzajemnej pogawędce. Nastąpiły urozmaicenia. Deklamacja druchny Morysówny i śpiew kolend zyskał ogólne uznanie. Krótka, wesoła sztuczka p. t. „Zolity“ dodała większego humoru słuchaczom. Śmiano się, wesoło gwarząc przy herbatce i kołaczach, które smakowały wyśmienicie. Druchna Hania Sikorówna z Dziegielowa wygłosiła smętną deklamację p. t. „Zachwycenie“, zbierając rzęsiste oklaski. Monolog druchny Dawidówny rozbawił gości i zyskał salwy śmiechu. Śpiew i deklamacja druchny Miłatówny zakończyły uroczystość. Druchna przeskakała kłódową, dziękując za liczne przybycie i za pracę, zakończyła „Opłatek“, który wywarł miłe, bardzo dodatnie wrażenie. Z uznaniem podnieść należy poświęcenie się druchen z Dziegielowa, które chętnie pracują i pomimo dalekiej drogi uczęszczają na zebrania. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia tak pięknej uroczystości, druchny SMP śl. gorące „Bóg zapłać!“ Bogu służ! — Uczestnik druh P-tek.

Czytać, nie lekceważyć sobie!

Ogłaszać wszędzie, że pierwszy chrześcijański sklep ze skórą powstał w Bielsku. Przyjmuje zamówienia na nowe buciki i reperacje po umiarkowanych cenach. Heller Paweł, Bielsko, Podcienie 13.

Znany Dom obuwia Maksymiljana Metzendorfa w Skoczowie

przeprowadził się na ul. Bielską 18, dom p. Szczekaczowej i prosi P. T. Klientelę o dalsze poparcie. Towary gwarantowane!

Podstawą powodzenia kupieckiego jest należyte oświetlenie wystawy sklepowej i piękne jej urządzenie.

Przechodnie mijają wystawy ciemne i źle urządzone bez zwracania na nie uwagi.

Dobrze oświetlone okno wystawowe jest najtańszą reklamą.

Należyście rozmieszczone źródła światła wywołują prawidłowe działanie światłocienia, uwydatniają kształt przedmiotów i tworzą odpowiednią grę barw i kontrasty.

Bezpłatnych porad, jak oświetlać okna wystawowe, biura, fabryki i t. d. udziela:

Elektrownia okręgowa miasta Cieszyna.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14
p. Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszyńsku, wtorek, 14. stycznia 1930.

Nr. 4.

Religia w szkole.

Bezpartyjny dziennik katolicki „Polska“, wychodzący w Warszawie, umieścił w numerze z dnia 2 stycznia b. r. następujący znamienity artykuł, który przytaczamy poniżej w całości:

W życiu polskiem w ostatnich latach zaszła głęboka i poważna zmiana. Inteligencja nasza, dotąd wyraźnie obojętna wobec religii i Kościoła, coraz liczniej garnie się pod jego skrzydła. Nasza młodzież akademicka, przed wojną hołdująca skrajnym kierunkom lewicowym, zastępująca Ewangelię Chrystusa „Kapitałem“ Marksa, dziś w przeważającej większości swej stoi pod sztandarem katolickim i narodowym. W całym kraju rozwija się Akcja Katolicka, głębsze staje się nasze życie duchowe. Wprawdzie jesteśmy spóźnieni w porównaniu z innymi narodami katolickimi, — wprawdzie wznosimy dopiero fundamenty naszej przyszości w blaskach Krzyża Chrystusowego, ale skończyła się już noc niewoli i politycznej i moralnej — idziemy naprzód.

Nikt z nas nie wątpi, że Polska przyszłości musi być Polską katolicką, jaką była przez wieki pełne chwały, ale stwierdzić należy, że nie braknie u nas ludzi, którzy za cel swego życia uważają zepchnięcie Polski z tej drogi. Kościół i wiara katolicka są im nienawistne, jak sowom i nietoperzom blaski słoneczne. Fakt panowania myśli katolickiej wśród naszej młodzieży akademickiej przeraża ich — obmyślają więc środki przeciwdziałania.

Przedewszystkiem zwrócona jest uwaga na szkoły średnie i powszechne. Wśród nauczycielstwa polskiego znalazły się siły, poświęcające się szczerpieniu w umyśle dzieci zasad, sprzecznych z ideałami chrześcijańskimi. Taki Związek Naucz. Szkół Powszechnych („Ognisko“) służy ugrupowaniu politycznym, wrogim katolicyzmowi. Duch antykatolicki panuje również w Związku Zaw. Nauczycieli Szkół Średnich. Tu i ówdzie pracują gorliwie „spasowiaci“, znani tępicieli

wpływów Kościoła w szkole, wypelzają już i komunistyczni bezbożnicy z jakiegoś lewicowego Związku Zaw. Nauczycieli.

Coraz częściej pisma codzienne notują wystąpienia antykatolickie w rodzaju popisu delegatki Kuratorium Lubelskiego p. Szczawińskiej w Koponicy, Zemborzycach, Łuszczewie, Glusku, Puławach....

Wpływowa ręka popiera rozwój Kół Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanych przez radykalistów, nieznoszących Kościoła. Solą w oku dla masonskich działaczy, coraz śmielej u nas poczynających, staje się Harcerstwo polskie, ożywione duchem katolickim...

Doszło wreszcie do pierwszej, zdaje się, próby jawnego usunięcia księdza prefekta ze szkoły powszechnej w Kazimierzu nad Wisłą, drogą skreślenia etatu. Ks. prefekta zastąpiono przez siły świeckie. Wywołało to sprzeciw rodziców-katolików. Zapadła uchwała nieposyłania dzieci do szkoły, podpisana przez przeszło 100 osób. Zatem strajk szkolny w obronie nauczania religii w państwie, w którym nauczanie religii w szkole jest nakazem Konstytucji (paragraf 120), oczywiście za pośrednictwem osób, do tego upoważnionych przez Kościół.

Rzecz dziwna. Jeśli Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zawiera nakaz nauczania religii w szkole, a więc wprowadza religijne wychowanie młodzieży, w jaki sposób w szkołach naszych tolerowana być może agitacja przeciw takiemu wychowaniu? W jaki sposób zawód nauczycielski sprawować mają ludzie, wrogo usposobieni do religii?

Czy o tem wszystkim nie wie Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego, a zwłaszcza kierownicy odpowiednich działów?

Sądzymy, że społeczeństwo katolickie ma prawo wiedzieć, dlaczego się tak dzieje i kto jest za to odpowiedzialny.

Ekspozycja pana premiera Bartla.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 i pół po południu. W zastępstwie chorego marszałka Daszyńskiego przewodniczył wice-marsz. Czetwertyński. Na wstępie odesłano do komisji przedłożenie rządowe o kredytach dodatkowych. Zgłoszony przez białoruski klub chłopsko-robotniczy wniosek nagły w sprawie pozbawienia nietykalności poselskiej został przez wice-marszałka zdjęty z porządku dziennego, ponieważ był on zredagowany w formie nieodpowiedniej (wnioskodawcy użyli określenia Białoruś zachodnia, ściśle według terminologii sowieckiej). Tymczasem jeden z członków tego klubu pos. Rosiak wszedł samowolnie na trybunę i począł bez zezwolenia przemawiać, jakkolwiek przewodniczący starał się nie dopuścić do tego. Pos. Lewandowski (Klub Nar.) próbował mówcę zepchnąć z trybuny, lecz bezskutecznie. Wówczas na zarządzenie wice-marszałka zjawili się na sali dwóch członków straży marszałkowskiej, którzy krnąbrnego posła wynieśli ze sali. Za to zachowanie się został on ukarany przez Izbę wykluczeniem na miesiąc. Następnie po referacie posła Krzyżanowskiego (B. B.) przyjęto ustawę o upoważnieniu min. skarbu do lokowania zapasów kas skarbowych w papierach wartościowych, co ma na celu dostarczenie kredytów na cele budowlane, wraz z rezolucją dodatkową pos. Langer (Wyzw.), wzywającą rząd do opracowania planu budownictwa szkół powszechnych przez stworzenie na ten cel specjalnego funduszu.

O godz. 5.30 po poł. zabrał głos p. premier Bartel. Przemówienie jego z kwadransową przerwą trwało do godz. 8.

Na wstępie p. premier stwierdził, iż ostatnia zmiana rządu nie oznacza odstępstwa od podstawy t. zw. pomajowego systemu. Apelowal do posłów o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warun-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(22)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Nabożeństwa w Domasłowicach odbywają się w dwie niedziele po sobie następujące, w trzecią niedzielę w Gnojniku, w czwartą w Szobiszowicach, w piątą w Trzanowicach. Z okazji wizytacji zapytano się panów kolatorów kościołów w Domasłowicach i Szobiszowicach co do liczby nabożeństw; wyrazili oni prośbę o częstsze nabożeństwa w swoich kościołach. Przeciw temu zaprotestował pan kolator kościoła gnojnickiego i trzanowickiego i prosił, by w jego kościołach nie zmniejszano nabożeństw. Ofiarował się on udzielić zapomogi proboszczowi na opłacenie ołtarznika (wikarego), jeżeliliby go z nakazu urzędu duchownego utrzymywał, aby tem lepiej mógł zaopatrzyć wszystkie cztery kościoły co do odprawiania nabożeństw i wykonywania duszpasterstwa. Kazanie morawskie odbywa się po Credo podczas mszy, katechizm po południu według powyższego porządku nabożeństw. Ojców chrzestnych przypuszcza się do chrztu dwóch; ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych zapisuje proboszcz;

książka jest oprawiona. Do spowiedzi przystępuje w czasie wielkanocnym przeszło 500. Wodę chrzcielną święci się dwukrotnie w roku, Sakrament Ołtarza odnawia się w ciągu trzech do czterech tygodni. Zapowiedzi ogłasza się trzykrotnie. Na „Anioł Pański“ dzwoni się dziennie dwukrotnie; dzwoniennie i modlitwy przeciw Turkom powinny być wznowione. Odpusty zupełne na święta patronów wszystkich czterech kościołów i kaplicy istnieją. Proboszczem jest Paweł Józef Siedlicki, Ślązak, Frydeczanin, liczący 42 lat, wyświęcony w Nysie w r. 1670 w kościele św. Mateusza, apostoła i ewangelisty, na tytuł prześwieconego pana Franciszka Euzejusza hr. Oppersdorffa. Najprzód przez 3^{1/2} roku był wikarym we Frydku, następnie przybył tu. Inwestowany został na probostwo w Domasłowicach w Nysie przez Administratora Jana Henryka Haymanna dnia 19 maja 1674, instalowany przez dziekana frydeckiego Macieja Tlameriusa. Na przyłączony zaś kościół w Gnojniku, inwestowany przez kardynała i biskupa landgraфа hesskiego dnia 13 maja 1677 r., instalowany zaś przez cieszyńskiego komisarza Aleksandra Klaybora. Na wiarę katolicką nawrócił 120 osób. Fara, z dwoma pokojami, jest co do zabudowań dosyć szczupła i znacznie od kościoła oddalona. Ojców kościoła zaprzysiężonych jest dwóch. Od kas przechowuje jeden klucz proboszcz, drugi kolatorowie. Rachunki by-

wają składane na farze w obecności komisarza cieszyńskiego, proboszcza i panów kolatorów. Książka rachunkowa w Domasłowicach jest odprawiona; dochody i wydatki zapisuje proboszcz. Kapitał fundacyjny pana Walentyna Kozłowskiego w kwocie 50 talarów jest u pani wdowy i współkolatorki Heleny baronowej Saint Genois; odpisany skrypt dłużny znajduje się w posiadaniu proboszcza.

W r. 1739 przystąpiono do budowy nowego kościoła z twardego materiału, ponieważ stary nadwyrężony już był zębem czasu i nie wystarczał na pomieszczenie parafjan. Budowano go w ten sposób, że wzdłuż wszystkich czterech ścian drewnianego kościoła wykopano fundamenta i pociągnięto mury w góry, podczas gdy w drewnianym kościółku, stojącym wśród wznoszących się murów, odprawiano nadal nabożeństwa. Budowa napotkała jednak na wiele trudności, bo dwóch patronów-protestantów Jan Jerzy Russecki z Eywanu, pan na Dolnych Toszonowicach i Erdman baron Marklowski z Persztynu i Żebraczy, pan na Górnych Toszonowicach, nie chcieli płacić przypadającej na nich kwoty i nawet po rozpoczęciu budowy usiłowali udowodnić zapomocą rzeczoznawców-cieśli Jerzego Waliczka i Jakóba Skarabeli, że kościół, z wyjątkiem jednego słupa w sygnaturce, znajduje się w dobrym stanie, wobec czego nowa budowa jest niepotrzebna.

ków do lojalnej i wyteżonej współpracy, gdyż każda walka musi mieć kiedyś swój koniec.

„Przychodzę z dobrą wolą. Panowie znacie moje poglądy, ja znam wasze. Może się da z nich wyluskać tyle wspólnego, ile jest dla państwa niezbędne.

W rządzie zagadnień, dojrzałych do załatwienia, na pierwszym miejscu stoi nadal sprawa rewizji konstytucji. Sprawa rewizji konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej leży jak ciężka kłoda na drodze do dalszego postępu, trzeba ją już załatwić. W tych warunkach prawo Sejmu do zmiany konstytucji staje się moralnym obowiązkiem. Deklaruję dobrą wolę rządu w tej sprawie.

Do najpilniejszych spraw należy też budżet na rok następny. Sytuacja skarbowa w minionym roku była pomyślna, ale tempo wydatków zwiększyło się, co pochodzi z poprawy uposażeń urzędniczych. Rząd rozpatrzy wszystkie projekty, zmierzające do podniesienia uposażeń urzędniczych, ale podniesienie budżetu ponad 2.950 milj. zagroziłoby równowadze budżetowej.

Sytuacja finansowa kształtowała się zgodnie z ogólną koniunkturą światową, która była dla Polski niepomyślna. Społeczeństwo nasze wykazało jednak dużą siłę odporną. Zło leży w strukturze gospodarstwa naszego i postęp w tej dziedzinie może odbywać się tylko stopniowo. W tych warunkach akcja gospodarcza Rządu rozwijać się będzie w kierunku szukania doraźnej pomocy dla złagodzenia ujemnych zjawisk koniunkturalnych, niezależnie od prac, związanych z przebudową struktury gospodarczej. W zagadnieniu elektryfikacji posiadamy zgłoszenie Harrimana, które wobec dyskusji fachowej wymaga szczegółowego rozpatrzenia przez nowy rząd.

Wskutek depresji gospodarczej wzrastała krzywda bezrobocia. Odpowiednio wzrosła liczba osób, pobierających zasiłki. Co do gorąco omawianej sprawy posunięć rządu w stosunku do kas chorych, należy stwierdzić, że rząd nie ma zamiaru niweczyć samorządu tych instytucji, zachodzi jednak konieczność zacieśnienia odnosnych uprawnień celem ulepszenia kas chorych. (Liczne przerywania na lewicy). Rząd postanowił podjąć akcję budowy małych mieszkań z funduszy zakładów ubezpieczeń społ., które dostarczą na ten cel w ciągu 5 lat 125 milj., co pozwoli wybudować około 18 do 20 tysięcy izb.

Rolnictwo znajduje się w fazie pogłębiającego się kryzysu koniunkturalnego wskutek ogólnej depresji gospodarczej rolnictwa na całym świecie. Największe możliwości ma tu rząd w zakresie zarządzeń adm. prawnych, a najważniejsze już wprowadził w życie. Tu p. premier omawia wprowadzenie cel zbożowych, ustanowienie wywozu wszystkich zbóż i produktów przemiału, rozszerzenie systemu kredytów usta-

wowych, pomoc bankową, ulgi podatkowe i premje wywozowe, przyczem porusza sprawę rezerw zbożowych, których organizacje rolników żądały w r. 1927, w lipcu zaś 1929 zażądały zlikwidowania rezerw, aby 16 grudnia 1929 r. znowu ich zażądać. Celem uruchomienia kredytu długoterminowego dla rolnictwa rząd w miarę potrzeby sytuacji na rynku międzynarodowym postawi na czele swych zadań w tej dziedzinie uzyskanie środków na kredyty długoterminowe dla rolnictwa.

Od r. 1926 nasza polityka zagraniczna nie uległa zmianie i opierać się będzie nadal na utrzymaniu i organizacji spokoju, na przestrzeganiu traktatów, na rozbudowie stosunków z wszystkimi państwami, a w szczególności z sąsiadami, zarówno na polu politycznym, jak ekonomicznym. Na plan pierwszy wysuwa się traktat o umorzeniu wzajemnych pretensyj finansowych z Niemcami, który niebawem będzie ogłoszony. Staramy się dalej usilnie o doprowadzenie do podpisania traktatu handlowego z Niemcami. Trudności były bardzo wielkie i chociaż wiele spraw uzgodniono, to jednak opory są jeszcze poważne.

Co się tyczy oświaty publicznej, przede wszystkim musi być dokonany wysiłek w kierunku pomnożenia szkół powszechnych, aby opanować falę przyrostu. liczby dzieci w wieku szkolnym. Rząd opracowuje projekt nowej ustawy o budowie szkół powszechnych. W dziedzinie wyznaniowej Rząd dąży do uporządkowania stanu prawnego, przede wszystkim do ukończenia spraw, związanych z wykonaniem konkordatu.

W dziedzinie resortu spraw wewnętrznych stałą tendencją rządu będzie usprawnienie administracji, pozbawionej tendencji popierania poszczególnych stronnictw politycznych. Sprawa prasowa stanowi jedną z bolączek chwili. Ogólna moja tendencja polegać będzie na traktowaniu całej prasy z punktu widzenia najdalej posuniętej sprawiedliwości i obiektywności. Represje nieuniknione będą zarządzane tylko w razach ostatecznych.

Jeżeli starałem się przedstawić rzeczywisty nasz stan gospodarczy, budżetowy i polityczny, to uczyniłem to celem wskazania, że przezwyciężenie wielu trudności zależy od nas samych. Jestem przeciwnikiem krytyki bezpłodnej i gubienia najważniejszych spraw w odmęcie nienawiści partyjnej. Natomiast krytyka, nacechowana zrozumieniem dobra państwowego, może stworzyć i w tej Izbie nowe wartości. Rząd z całą energią i dobrą wolą przystąpi do spełnienia swego obowiązku, obowiązek wzajemności ciąży w równej mierze i na Sejmie, a mam nadzieję, że Sejm się od tego obowiązku nie uchyli.

Po zakończeniu ekspozycji p. premiera, nad którym dyskusję odłożono do następnego dnia,

przyjęto referowaną przez pos. Krzyżanowskiego (B. B.) ustawę, zmieniającą w ustawie o „darach z łaski“ jej niemiły dla obdarzonych tytuł na: „o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych oraz o wyjątkowym zaopatrzeniu, nieopartem na innych tytułach“.

Nakoniec pos. Lieberman (P. P. S.) referował nowelę do obowiązującego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wydawaniu Dziennika Ustaw. Chodzi o to, aby w Dzienniku tym musiały być drukowane także uchwały Sejmu, uchylające dekrety Prezydenta, a w szczególności uchwała z r. 1928, uchylająca dekrety prasowe. Sąd Najwyższy bowiem orzekł, że do uchylenia dekretu wystarcza uchwała Sejmu, ale musi być urzędowo ogłoszona. W konsekwencji przejścia proponowanej ustawy, gdy uchwała Sejmu będzie ogłoszona, wejdą z powrotem w życie poprzednio obowiązujące ustawy prasowe.

Po ożywionej dyskusji ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, odrzucając wniosek posła Jana Piłsudskiego (B. B.), proponujący odroczenie sprawy do czasu rewizji konstytucji. Następne posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 15. b. m.

Przegląd polityczny.

Marsz. Piłsudski konferował z referentem sejmowym. W dniu 7. b. m. Marszałek Piłsudski przyjął na dłuższej konferencji referenta budżetu ministerstwa spraw wojskowych w Sejmie, wice-marszałka ks. Czetwertyńskiego z Klubu Narodowego. Pisma zwracają uwagę, że jest to pierwszy wypadek udzielania przez Marszałka Piłsudskiego informacji referentowi budżetowemu z klubu opozycyjnego w czasie pomajowym.

Polityczny skandal z podsłuchem telefonicznym w Warszawie. Warszawa stoi pod znakiem wielkiego skandalu politycznego. Mianowicie wyszło na jaw, iż istnieje tajny podsłuch telefoniczny. I dzięki temu podsłuchowi ujawniona została poufna rozmowa, jaką telefonicznie prowadził 27 grudnia p. Bartel z Prezydentem Rzplitej w Spale, informując go o wynikach swej akcji w celu stworzenia rządu. W tajnych biuletynach, jakie w ostatnich czasach zaczęły się ukazywać na terenie warszawskim, podano tę rozmowę, dzięki czemu ujawniony został fakt istnienia podsłuchu. Na polecenie premiera p. Bartla zajęły się wykryciem tej tajemniczej sprawy władze śledcze. Jako podejrzany o współudział w tej sprawie został aresztowany niejaki Seinfeld, współpracownik Agencji Wschodniej, który podczas przesłuchania zeznał, iż zajmował się redagowaniem wspomnianego wyżej biuletynu poufnego. W jaki sposób Seinfeld otrzymał treść podsłuchanej rozmowy i kto dokonał tego podsłuchu, wykaże dalsze śledztwo.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpoczął w poniedziałek, dnia 13. b. m. rozpatrywanie protestów przeciwko ostatnim wyborom do Sejmu i Senatu. Protestów tych jest kilkadziesiąt. Będą one załatwione na dwunastu posiedzeniach Sądu Najwyższego, odbywanych w tym celu stale w poniedziałek. Rozpatrzenie protestów potrwa zatem około trzech miesięcy. Protesty przeciwko wyborom do Sejmu wpłynęły między innymi z wszystkich trzech okręgów Woj. śląskiego. Również przeciwko wyborom do Senatu zaprotestowano z Woj. śląskiego.

Uroczystości weselne w włoskiej rodzinie królewskiej. W poprzednim numerze donosiliśmy już o odbytych ślubie włoskiego następcy tronu z królową belgijską. Uroczystości weselne potrwały cały tydzień. W uroczystości bierze udział prócz domów królewskich włoskiego i belgijskiego około 70 książąt krwi, m. in. były król Bułgarii, były król Portugalji, były król Afganistanu, oraz członkowie byłych domów panujących Niemiec, Austrii, Rosji i Francji. Młoda para otrzymała wspaniałe podarunki ślubne od wszystkich niemal zwierzchników państw. — Następcą tronu Humbert liczy 25 lat; a jego młoda małżonka 23 lata.

Zatarg francusko-niemiecki w Hadze. Podczas obrad konferencji w Hadze przyszło na posiedzeniu komisji co do odszkodowań niemieckich do ostrego zatargu między delegatami francuskimi a niemieckimi. Mianowicie w toku dyskusji nad sprawą t. zw. sankcyj karnych (środków zaradczych, mających być zastosowanych przez Francję w razie niewypełnienia przez Niemcy

Władze jednak kościelne i świeckie nie podzielały zdania owych patronów, tylko nalegały na nich energicznie, aby spełnili swoje obowiązki względem kościoła. Targowali się jeszcze przez kilka lat, chcąc tylko 2000 reńskich zapłacić, ale wreszcie musieli ustąpić i całą żadaną kwotę uiścić. Tem się tłumaczy bardzo powolny postęp budowy, trwającej sześć lat. Natomiast inny współpatron — a kościół domasłowicki miał i ma ich bardzo wielu — mianowicie Jerzy Harasowski z Harasu, pan na Górnych Domasłowicach, popierał budowę energicznie, nie szczędząc grosza. Budowę ukończono w r. 1745, poczem przystąpiono do wewnętrznego urządzenia. Kościół był gotowy, lecz bez wieży, którą dobudowano w r. 1806. Konsekracja nowego kościoła odbyła się przez wrocławskiego księcia-biskupa Schaffgotscha 12 sierpnia 1759 r.

Z dawnego drewnianego kościoła zachował się jedynie obraz apostołów Filipa i Jakóba, znajdujący się obecnie w bocznym ołtarzu. Pochodzi on z kaplicy drewnianej, dobudowanej w XVII stuleciu przez Filipa barona Saint Genois. Jeszcze w roku 1808 znajdował się tam dzwon z gotyckim napisem: Ave Maria gratia plena... (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna...), którego już nie ma. Gotycki napis i tekst powyższy świadczą, że dzwon ten należał do najstarszych, znachodzących się w naszych kościołach.

Jak kościół, tak i fara była od samego początku drewniana. Przetrwała ona drewniany kościół, lecz spaliła się dnia 30 marca 1773, przyczem spaliły się wszystkie metryki, dokumenta i księgi. Pożar miał spowodować ślepy koń, który,

błądząc w stajni, zrzucił do słomy palącą się latarnię. Odbudowano ją jeszcze raz z drzewa, poczem w r. 1803 ustąpiła miejsca farze z twardego materiału. Nie zniknęła jednak zaraz, bo umieszczono w niej szkołę.

Pierwszym proboszczem po reformacji miał być Adam Maksymilian Jeleń, o którym uczyniliśmy już powyżej wzmiankę. Od r. 1674 do 1700 był proboszczem Paweł Siedlicki, którego już znamy z protokołów wizytacyjnych. Zrobił on fundację w kwocie 400 talarów na utrzymanie wikarego. Następca jego Stanisław Gazda (od 1700 do 1718) był prześladowany przez protestantów i cierpiał wiele od rozbójników, którzy się wówczas bardzo u nas rozpanoszyli. Za jego czasów panowała w parafji zaraza morowa. Dalszym proboszczem był Wacław Madey (Madry), od którego pochodzi inwentarz, według którego kościół domasłowicki posiadał 2273 talarów i 6 groszy w wierzytelnościach i 298 talarów w gotówce. Kwoty te, na owe czasy bardzo znaczne, ułatwiły budowę nowego kościoła. W tymże inwentarzu wymieniony jest po pierwszy raz wikary domasłowicki, którym był Polak Jan Danielczyk. — Budowę nowego kościoła przeprowadzał następny proboszcz Walenty Klassides (Klusko), bardzo gorliwy kapłan, który pracował w Domasłowicach od r. 1732 do 1759.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Akten, betreffend die Bpsetzungen der Parochie Domaslowitz.
Akten, betreffend die Bauten bei den Kirchengebäuden in Domaslowitz.
Děje a životopisné památky farnosti Domaslovické; zestavil František Havlas. 1887.

swych zobowiązań finansowych), gdy delegaci niemieccy uparcie podtrzymywali swą odmienną formułę, premier francuski Tardieu w ostrym przemówieniu zarzucił Niemcom, że prowadzą rokowania z ukrytym zamiarem wykręcenia się od wszelkich wypłat odszkodowawczych. Oświadczenie premiera Tardieu zostało opublikowane przez francuską urzędową agencję Havasa. Wywołało to olbrzymie wrażenie w kraju i zagranicą. Prasa francuska zgodnie przyklaskuje energicznemu wystąpieniu swego premiera, natomiast w prasie niemieckiej ostre słowa Tardieu wywołały burzę protestów.

Ruch niepodległościowy w Indjach. Indje, najbogatsza część imperjum angielskiego, będąc głównym źródłem dochodów dla potęgi handlowej Anglików, coraz śmielej domagają się swej samodzielności, przez co niemało sprawiają kłopotów Anglii. Na czele inteligencji indyjskiej stoi wielki myśliciel Rabindranath Tagore, uczyony światowej sławy i laureat Nobla, przebywający najczęściej zagranicą, w kraju zaś prowadzi całą akcję narodowościową niezwykle popularny Gandhi, głoszący wśród szerokich mas ludu hasła bojkotu Anglików, który też za tę agitację kilkakrotnie był więziony. W ostatnich czasach ruch niepodległościowy przybrał znacznie na sile. Podczas świąt dokonano zamachu bombowego na pociąg angielskiego wicekróla Indji, kiedy tenże udawał się na konferencję z przedstawicielami kół nacjonalistycznych. Bombę rzuciono przez okno do wagonu restauracyjnego, wicekról jednak wyszedł cało, gdyż znajdował się w sąsiednim wagonie. Policja aresztowała kilku Hindusów, podejrzanych o udział w zamachu. — W tych dniach odbył się w Lahore wszechindyjski kongres narodowy. Przewodniczący kongresu Nehru w swych przemówieniach domagał się całkowitej niepodległości narodowej Indji, oraz wezwał do natychmiastowego bojkotu obecnych instytucji ustawodawczych w Indjach i do ruchu pokojowego mas pod hasłem nieplacenia podatków Anglikom. Kongres ogłosił prawo Indji do samodzielności według hasła: Indje dla Hindusów! Oświadczone, że Hindusi nie są stadem owiec, lecz gromadą karną i zdecydowaną. Kongres zamknął wśród entuzjastycznych okrzyków 15-tysięcznego tłumu uczestników. Zdaje się, że niedługo nadejdzie chwila, kiedy 320 milionów Hindusów będzie chciało wyrzucić z kraju garstkę 120.000 znienawidzonych Anglików.

Posel zabija przeciwnika w parlamencie. W Rio do Janeiro, stolicy Brazylii, w następstwie sprzeczki, wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych, deputowany Lopes zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.

Z Polski i ze świata.

Powszechna Wystawa Krajowa przyniosła zaledwie 2 miliony deficytu. Po przeprowadzeniu bilansu P. W. K. stwierdzono, iż ostateczny wynik finansowy P. W. K. wyraża się deficytem 2½ miliona zł. Deficyt ten pokryty będzie dodatkową subwencją rządu w wysokości 1 i pół miliona zł i subwencją miasta Poznania w kwocie 1 milj. zł. Zamknięcie bilansu wykazało również, iż kwota, osiągnięta ze wstępów, wynosi 4 i pół miliona zł, na podstawie czego wnosić można, iż liczba zwiedzających wystawę dosięgła co najmniej 4½ milj. osób, ponieważ poważna ich część korzystała z przyznanych ulg. W czasie trwania P. W. K. odbyło się 120 kongresów. Zagranicznych gości zwiedziło Poznań w okresie trwania P. W. K. ogółem 200.000 osób. Rada m. Poznania uchwaliła przejęcie aktyw PWK z tem, iż budynki wystawowe zostały będą na cele targowe, sportowe i przemysłowe.

80 milionowe straty wskutek klęski pożarów w Polsce. Według zestawień Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, w ciągu roku 1929 zarejestrowane zostały w Polsce straty, poniesione na skutek pożarów, w wysokości przeszło 80 milionów zł. Należy zaznaczyć, że klęska pożarów w r. 1929 była niezwykle wielką. Straty zeszłoroczne przewyższają prawie o 50 proc. straty, notowane w latach ubiegłych.

Eksplodacja granatu w stodole w czasie młocki. Gospodarz Pikula we wsi Jezowie nad Sanem młócił onegdaj wraz z swymi dwiema córkami zboże w stodole. Podczas młocki jeden z cepów uderzył w granat ręczny, znajdujący się w snop-

ku zboża. Nastąpiła eksplozja, której skutki były tragiczne. Pikula runął na klepisko, ponosząc śmierć na miejscu, córki zaś doznały poważnych ran na całym ciele, a jedna z nich straciła również słuch. Granat — jak się okazało — zostawił żołnierze, kwaterujący w czasie zeszłorocznych manewrów w tej wsi i rozlokowani na noclegi po stodolach.

Epidemia „papuziej choroby“. Pisma niemieckie donoszą o tajemniczych objawach nieznannej choroby, której roznosicielkami, jak stwierdzono, są papugi. Przebieg tej dziwnej choroby jest zbliżony do przebiegu grypy, jednak z komplikacją w postaci zapalenia płuc. Choroba ta powstała w związku z transportem papug południowo-amerykańskich, które przybyły do Niemiec drogą przez Hamburg. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych tej nieznannej dotychczas i niebezpiecznej choroby doszła już do 20 osób. Jeden z wybitnych profesorów berlińskich, zarażony przez papugę, zmarł w ciągu trzech dni. Ostatnio nadchodzą wiadomości o zachorzeniach we Wiedniu, Pradze, a również w Monachjum zanotowano liczne wypadki choroby papuziej. Lekarze są bezradni. Pierwszy wypadek choroby zanotowano jeszcze w listopadzie, przyczem stwierdzono, iż zaraza zawleczona została przez papugę, którą następnie sprzedano za połowę ceny handlarzowi ptaków egzotycznych. Papuga została zabita i przekazana Instytutowi bakteriologicznemu do zbadania.

Szczury przyczyną klęski głodowej. Według doniesień z Jawy w Azji, jeden z tamtejszych misjonarzy opisuje straszliwą klęskę głodu, jaka panuje na wyspie Flores; na skutek nadmiernego rozmnożenia się szczurów. Szczury rozpanoszyły się do tego stopnia, że zjadły wszelkie zapasy żywności na wyspie. Znaczna liczba mieszkańców wymarła. Wiele wsi opustoszało zupełnie. Wśród krajowców, a zwłaszcza wśród dzieci, śmiertelność powiększa się z każdym dniem.

Obraz za 900.000 złotych. Pisma amerykańskie donoszą, że znany milijarder Morgan, zwany królem giełdowym, nabył sławny obraz malarza włoskiego Tycjana „Apollo“ za cenę 100.000 dolarów.

Nauczył się w potrzebie. Pisma amerykańskie donoszą o niezwykle wypadku, jakiego widownią stało się lotnisko w Cincinnati. Jeden z lotników tamtejszych wystartował wraz z pasażerem i podczas wykonywania t. zw. „loopingu“, wypadł z aeroplanu. Na szczęście, mając przypięty do pleców spadochron, zdołał go otworzyć i opadł na ziemię, nie doznawszy żadnego szwanku. W samolocie jednak został pasażer, nie mający najmniejszego pojęcia o pilotowaniu. I oto w chwili katastrofy chwycił on za koło sterowe i tak jako instynktownie jął manewrować lewarami sterowymi, że samolot nietylko odzyskał normalną pozycję, ale skierował się ku ziemi i wylądował jakgdyby prowadzony najwprawniejszą ręką.

Z Cieszyńska i okolicy.

XX. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Fielek Józef, nauczyciel szkoły ćwiczeń, Bobrek zł 14; Matuszyński Franciszek, Pruchna, zł 10; Maciejczek Józef, Brenna zł 22.50; Bogoczowa Weronika, Zebrzydowice zł 5; Malinowska Helena, nauczycielka szkoły ćwiczeń, Cieszyn zł 10; Krysa Władysław, Chybie zł 26; Branna Marja, Dąbrówka Leśna zł 28; Panek Antoni, prof. gimn., Rzeszów zł 3.50; Nowak Jan, kierownik szkoły, Ustroń zł 58; Czytelnia Katolicka, Ustroń zł 50; Hliśnikowski Andrzej, Bładnice Górne zł 25. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Brzuskowej pp. Milatowie w Bobrku 10 zł. Ofiarodawcom „Bóg zapłać!“ — Zarząd K. R. S.

Bal Czerwonego Krzyża. W sobotę, dnia 1 lutego odbędzie się tradycyjny bal Czerwonego Krzyża w sali Hassewicz. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich pokrewnych stowarzyszeń, by w tym dniu nie urządzali większych zabaw, co leży zarówno w interesie Czerwonego Krzyża, jako też i obojga stowarzyszeń. O ileby kto z Szan. Publiczności nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić do p. dyrektora Skórskiego w Ziemskim Banku Kredytowym, Górny Rynek.

Doraźne kary za przekroczenia porządku. Na obszarze całego Województwa śląskiego zostały z dniem 1 stycznia b. r. wprowadzone nakazy karne, które będą bezzwłocznie pobierane za przekroczenia przeciwko porządkowi, jak np. za szybką jazdę, za jazdę niewłaściwą stroną drogi, za nieprawidłowe wymijanie, za nieoświetlenie wozu lub roweru w porze nocnej, za jazdę rowerem i saniami bez dzwonek, za nieoświetlenie klatki schodowej w domach miejskich, za nieoczyszczenie chodników, za nieposypanie chodników popiołem w czasie gołoledzi, za zaśmiecenie chodników i jezdni, za nieuprzątnięcie sieni w domach. Kary w wysokości 1, 2, 3 i 5 zł są od razu ściągane przez pełniących służbę funkcjonariuszy policyjnych za blankietem o kolorze żółtym, zielonym, czerwonym i pomarańczowym.

Drobni rzemieślnicy a świadectwa przemysłowe. Władze skarbowe stwierdziły, że drobni rzemieślnicy lub właściciele warsztatu, posiadający jednego pracownika, nie wykupują świadectwa przemysłowego, wobec czego przypominają, że tego rodzaju przedsiębiorstwa rzemieślnicze, w których właściciel pracuje sam z jedną siłą najemną lub członkiem rodziny, ma obowiązek nabywania świadectwa przemysłowego, natomiast nie płaci podatku obrotowego.

Poświęcenie konwiku biskupiego w Tarn. Górach. Społeczeństwo śląskie w dowód swego przywiązania i miłości dla swego Arcypasterza, J. E. ks. biskupa Lisieckiego ufundowało jako prezent w dniu 25-lecia kapłaństwa konwikt (internat dla uczniów szkół średnich) w Tarnowskich Górach. Konwikt ten, przeznaczony dla 70 uczniów, prowadzony będzie pod fachowem kierownictwem ks. Bednorza. Dnia 9. b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie konwiku. Na uroczystość przybył J. E. ks. biskup dr. Lisiecki w towarzystwie ks. infułata Kasperlika oraz ks. prałata Milika. Uroczyste nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Biskup. Udział w podniosłej uroczystości wzięli również przedstawiciele Województwa z dr. Farnikiem na czele, miejscowych władz miejskich, administracyjnych i wojskowych.

Osobiste. Minister Sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu okręgowego w Toruniu p. Mieczysława K a r w o w s k i e g o na stanowisko sędziego S. o. w Cieszynie.

Awans. Zastępca dowódcy 4. p. s. p. w Cieszynie p. major K a s z a awansował na podpułkownika.

Zmiana w klubie niemieckim. Fabrykant p. Emil Skrzivanek, były radca miejski, zrezygnował ze swego mandatu do cieszyńskiego Wydziału gminnego. W jego miejsce wchodzi p. Wilhelm Pustelnik, nauczyciel wydziałowy.

„Silesia“ znów otrzymała debit pocztowy. Przed rokiem Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy w Polsce dziennikowi niemieckiemu „Silesia“, wychodzącemu w Mor. Ostrawie, który następnie nadchodził przez granicę pod zmienioną nazwą „Ostrauer Zeitung“. Z końcem grudnia „Silesia“ znów otrzymała debit pocztowy.

Zgon. Dnia 12. b. m. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach ś. p. Jan B r a n n y, syn p. Brannego, dzierżawcy w Simoradzu, słuchacz Wyższej państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie, w 22 roku życia. Od kilku miesięcy odbywał służbę wojskową w szkole podchorążych rezerwy. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 b. m. o godz. 2.30 z kaplicy Śląskiego szpitala krajowego w Cieszynie na cmentarz komunalny. — Ciężko dotkniętej Rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia.

Ruch ludności w Cieszynie. W katolickiej parafii cieszyńskiej urodziło się w ubiegłym roku 264 (w 1928 r. 275) dzieci, mianowicie 143 (152) chłopców i 121 (123) dziewcząt. Z powyższej liczby urodzeń przypada na miasto Cieszyn 85 chłopców i 79 dziewcząt, na wioski Bobrek, Krasna, Mnisztwo, Pastwiska i Zamarski 58 chłopców i 42 dziewcząt. Zmarło 306 (291) osób, z tego 147 (143) płci męskiej i 159 (148) płci żeńskiej. Na miasto przypadają zgony 122 mężczyzn i 142 kobiet, na wioski 25 mężczyzn i 17 kobiet. Należy tutaj zaznaczyć, iż stosunkowo wielka liczba wypadków śmierci tłumaczy się istnieniem w Cieszynie trzech szpitali, w których przebywa dużo pacjentów pozamiejscowych. I tak w Śląskim Szpitalu zmarło w ubiegłym roku około 100 chorych, w Szpitalu SS. Elżbietanek

95, w Szpitalu OO. Bonifratrów 10 pacjentów. Małżeństwo zawarto w parafii 103 (97), mianowicie z miasta 61, ze wsi 42.

Z Bielowicka. (Wykład rolniczy.) W dniu 15 grudnia mieliśmy w gospodzie p. Klimy bardzo interesujący wykład p. t. „Choroby zwierząt domowych“, jaki wygłosił p. prof. Golachowski z Cieszyna. Wykład ten, zorganizowany przez tut. Koło Macierzy Szkolnej, a wygłoszony bardzo przystępnie i zajmująco, podobał się nadzwyczaj, tem bardziej, że zawierał pouczenie tak dla rolników, chałupników, jako też komorników. Skutek akcji Koła ten, że zbudzi się prawdopodobnie uśpione od szeregu lat tutejsze Kółko Rolnicze i poprowadzi samo podobne wykłady z zakresu rolnictwa, co by powitano tylko z radością. P. prof. Golachowskiemu należy się szczere uznanie za jego trudy i pracę, to samo członkom Koła i innym obywatelom za przybycie na wykład.

Z Bielska. (Ruch ludności.) W parafii katolickiej urodziło się w ubiegłym roku 100 (w roku poprzednim 109) chłopców i 85 (101) dziewcząt, razem 185 (210) dzieci w mieście oraz 34 (28) chłopców i 41 (37) dziewcząt, razem 75 (65) dzieci w gminach wiejskich. Ogólna suma urodzeń wynosi 260 (275). Zmarło w mieście 144 (95) mężczyzn i 103 (135) kobiet, razem 247 (230) osób, w gminach wiejskich 32 (19) mężczyzn i 25 (18) kobiet, razem 57 (37) osób. Ogólna liczba wypadków śmierci wynosi 304 (267). Ślubów zawarto 148 (140).

— (Ostrożnie z benzyną i gazem świetlnym.) Przy ul. Rejtana w mieszkaniu pewnego oficera czyszczono przy silnie napalonym piecu podłogę benzyną, z której wobec w pokoju panującej wysokiej temperatury rozwijały się gazy palne. W pewnej chwili zapaliły się takowe w bliskości pieca, skąd przeniosły się płomienie na meble, tak, iż całe urządzenie pokoju poczęło się palić. Przytomna służąca, zawiąawszy się w tuż leżący dywan, uniknęła silniejszego poparzenia. Przyzwana straż zlokalizowała pożar, który jednak poczynił znaczniejsze szkody. — Przy ul. Sobieskiego, również w mieszkaniu oficera, wskutek niedomknięcia kurków nagromadziła się większa ilość gazu świetlnego, który w zetknięciu się z ogniem, wybuchając, napęlił mieszkanię lotnym ogniem palącego się gazu. Przywołaną straż pożarną wyprzedził komendant pogotowia Thiel, który omdlał z zaccadzenia i dla odrozwania przewieziony został do szpitala. Rychło nadążająca straż pożarna ogień opanowała, chroniąc mieszkanie od znaczniejszych szkód.

— (Siekierą wbił sobie gwoździ do głowy.) Robotnik Józef Nikiel, lat 25, usiłował w niedzielę, 5. b. m. popełnić samobójstwo zapomocą zardzewiałego gwoździa, który wbił sobie w głowę 9 cm głęboko. Ponadto jakimś ostrem narzędziem zadał sobie ciężkie rany w okolicy serca i na rękach. Niedośzłego samobójcę w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala powszechnego. Przyczyny targnięcia się na własne życie dotąd nie zdołano ustalić.

Z Bobrku. (Walne zgromadzenie) tutejszego Koła Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia o godz. 3 po poł. w szkole gminnej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) gospodarza parku, d) bibliotekarza. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Wybory: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) delegatów. 5. Wolne wnioski. O pewne przybycie prosi Zarząd.

Z Brennej. (Ruch ludności.) W roku ubiegłym odbyło się w tutejszej parafii 26 ślubów (w roku 1928 również 26). Dzieci urodziło się 100 (87), mianowicie 62 (46) chłopców i 38 (41) dziewcząt; z tych było dzieci nieślubnych 6 (6), a nieżywych 4 (1). Zmarło 19 (18) osób płci męskiej i 13 (23) płci żeńskiej, razem 32 (41) osób; z tych było dzieci do 6-go roku 15 (16). Przyrost naturalny ludności wynosił więc 68 (46) osób, tak, że parafia liczy obecnie 2684 dusz. Zaopatrywań w domu św. Sakramentami było 31 (51). Komunię św. przyjęło 2388 (2640) osób, z tych w czasie wielkanocnym 1217 (1495).

— (Ubicie dzika.) Dnia 9. b. m. podczas specjalnie urządzonej obławy udało się tutejszym myśliwym ubić w lesie na Kotarzu dzika, ważącego przeszło 100 kg.

Z Chybia. (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, wspólnie z Kółem

Macierzy Szkolnej, wystawiło w dniu 5 stycznia b. r. na scenie Lucjana Rydla „Betleem Polskie“. Dzięki poparciu ks. dziekana Gałuszki i dzięki usiłowaniu niezmordowanego w pracy oświatowej konduktora p. J. Ryszki przedstawienie udało się w całej pełni. Amatorzy grali świetnie, kostjomy były doskonale dobrane, kolejarze, ludność robotnicza i rolnicza wypełniła po brzegi dużą salę p. J. Kopla. Brakło jedynie wśród publiczności inteligencji. Wobec żądania ogółu wystawiło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w niedzielę, 12 stycznia „Betleem Polskie“ po raz drugi. Pono dzieciom szkolnym zabroniono brania jakiegokolwiek udziału w przedstawieniu, mimo, że specjalna delegacja rodziców była w tej sprawie u kierownictwa szkoły. Rzecz tę należałoby wyjaśnić.

Z Czechowic. (Uroczystość Marjańska.) W niedzielę, dnia 15 grudnia ub. r. obchodziła tut. Kongregacja Marjańska uroczystość swej Patronki, Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Rano wyruszyliśmy ze sztandarem na Mszę św., podczas której przystąpiono gremjalnie do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie. Program urozmaiciły dwie deklamacje. Pierwszą wygłosiła Katarzyna Chrobokówna p. t. „Godzinki“, drugą Helena Jurczykówna p. t. „Dzban mleka“. Głównym punktem zebrania był prześlizny referat, wygłoszony przez moderatora ks. dziekana Barabasza na tle życia ks. biskupa Lisieckiego, zakończony okrzykiem trzykrotnym na cześć Najprzew. Arcypasterza. Wdzięczne jesteśmy ks. moderatorowi za jego prawdziwie ojcowską opiekę, którą otacza Kongregację i za to, że mimo trudnej pracy duszpasterskiej upiększył zebranie prześliznem przemówieniem. Również wszystkim gościom dziękujemy za przybycie na nasze zebranie. — Kongregacja.

Z Wielkich Górek. (Pożar we dworze.) W piątek, 10 b. m. o godz. 3 rano wybuchł pożar z nieznaną dotąd przyczyną we dworze b. Komory, dzierżawionym przez p. Kossaka. Pożar zniszczył murowaną stodołę z zapasami słomy, wyrządzając 50 tysięcy zł szkody.

Z Iskrzyczyna. (Wybory.) Skład tutejszego Wydziału gminnego ustalony został w drodze kompromisu, za to rozgorzała walka przy wyborze przełożonego gminnego. Dotychczasowy wójt, ludowiec, połączył się z trzema ewangelikami i jednym socjalistą i w ten sposób zmajoryzował katolików w liczbie 4. Skutek tego układu sił był taki, że wójtem wybrany został ponownie Józef Żertka (ludowiec-katolik), zastępcą wójta Paweł Łomozik (ewangelik), radnym Jan Goszyk (ewangelik), wszyscy 5 głosami na ogólną liczbę 9 głosujących.

Z Mazańcowic. (Odczyt sadowniczy.) Z ramienia Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 2 po poł. w szkole odczyt z dziedziny sadownictwa.

Z Ogrodzonej. (Nowy wójt.) Ponieważ dotychczasowy długoletni przełożony gminy p. Jan Zajonc zrezygnował z ponownego wyboru, został wybrany wójtem większością głosów p. Jerzy Broda (ludowiec-ewangelik). Zastępcą wójta został p. Rudolf Hernik (socjalista), radnym p. Franciszek Ponc (Zw. śl. katolików).

Ze Skoczowa. (Napad rabunkowy.) Na ścieżce polnej obok rzeki Wisły niejaki Rudolf Cz. z Bładnic napadł na inwalidę Jana Jajdudę ze Skoczowa, którego rzucił na ziemię, a następnie usiłował mu zrabować gotówkę. W międzyczasie tą samą ścieżką nadchodziła kobieta, na widok której napastnik zbiegł, zabierając napadniętemu laskę. Cz. dnia następnego przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Ze Strumienia. (Tragiczna śmierć.) W sobotę, 14. ub. m. w południe przy gotowaniu obiadu odeszła tutejsza obywatelka p. Klimondowa na małą chwilę na podwórze, pozostawiwszy w pokoju 3-letnią córeczkę Czesławę. Dziecko w międzyczasie zbliżyło się ku piecu. Kiedy matka na krzyk dziecka przybiegła do pokoju, zobaczyła żywą pochodnię, gdyż cała sukienka małej zajęta była przez ogień. Wspólnym usiłowaniami matki i teściowej udało się ogień przytłumić. Na miejscu wypadku zjawił się lekarz, który po zbadaniu polecił nieszczęśliwe dziecko odwieźć do Śląskiego Szpitala w Cieszynie, gdzie ono po krótkich męczarniach zmarło.

Z Ustronia. (Triduum.) W dniach od 5 do 8 grudnia ub. r. odprowadził O. Karol, Franciszkanin z Panewnik, triduum z okazji jubileuszu

papieskiego, zakończone procesją jubileuszową, w której nadzwyczaj liczny udział wzięli tutejsi parafianie. W intencji Ojca świętego jubilatą przyjęto 1149 komunij św.

Ze Zamarsk. (Nowy wójt.) Przy wyborze przełożonego gminy otrzymali: Paweł Siedłok (Zw. śl. kat.) i Józef Pastucha (ludowiec-ewangelik) po 6 głosów. Los rozstrzygnął na korzyść p. Siedłoka, który tem samem został wójtem. Przed 4 laty stosunek był taki sam, lecz wtenczas z losowania wyszedł zwycięsko p. Pastucha. Zastępcą wójta został Józef Pastucha, dotychczasowy przełożony gminy, radnymi Józef Kałuża (Zw. śl. kat.) i Paweł Kozieł (ludowiec-ewangelik).

Z Zebrzydowic. (Rzadki jubileusz.) W ubiegłym miesiącu obchodził tutejszy organista, p. Józef Gruc, em. kierownik szkoły, 40-letni jubileusz swej pracy organistowskiej. Wprawdzie nasz czcigodny ks. proboszcz złożył jubilatowi w kościele należyte podziękowanie, jednakowoż nie od rzeczy będzie, byśmy i w „Gwiazdce“ wyrazili p. kier. Gryczowi uczucia wdzięczności i podzięk za jego gorliwą i bezinteresowną pracę tak w kościele, jak i w szkole i gminie. Świat obecny nie docenia zwykle wzniosłej pracy ludzi szlachetnych, a nawet czasem płaci niewdzięcznością, dopiero, gdy Pan Bóg takiego pracownika odwołuje, okazuje się, kim on był, gdyż brakuje go na każdym kroku. Wiemy, że Jubilat nie spodziewał się ludzkiej wdzięczności, gdyż za swą pracę pewny jest nagrody od Boga, mimo to, chcąc okazać, że doceniamy jego pracę, składamy takie skromne życzenia: Bóg Ci zapłać! za wszystkie staranne zabiegi, za prowadzenie nas w szkole w Chrystusa szeregi, za niezmordowaną pracę w gminnym wydziale, choć czasem niektórzy utrudniają zuchwałę, za dobre wyuczenie chóru kościelnego, — szczególnie przy obchodzie Narodzenia Bożego (wszak nieraz chór taki — niech każdy chce wieńczyć — mógłby się z katedralnym chórem śmiało zmierzyć). I za spełnianie w kasie skarbnika urzędu sprawiedliwie, sumiennie, bez najmniejszego błędu. By wszystko tu przypomnieć, na to nam słów brakuje, a pracę najlepiej osądzi ten, co tak pracuje. Jednak na ostatek podnieść jeszcze musimy, że w Twej prasy sprawiedliwy kierunek wszędzie widzimy. I życzymy sobie, byś nam setki dożył nam wciąż na pożytek, Bogu na chwałę służył. Niech Ci Bóg da zdrowia, ile Ci potrzeba, stu lat życia wesołego, a po śmierci nieba. — Parafianie.

— (Poświęcenie dworca kolejowego.) Uroczystość poświęcenia nowowbudowanego dworca kolejowego odbędzie się w czwartek, 16. b. m. przy udziale przedstawicieli Ministerstwa komunikacji oraz władz wojewódzkich i powiatowych, — o godz. 10.30 przed południem.

Pannę

(z Cieszyna) do obsługi gości przyjmie zaraz Mleczarnia „Zdrowia“ w Cieszynie, Wielkie Pod sienie.

Magiel ręczny

w dobrym stanie utrzymany, tanio do sprzedania Eugenja Gross, Cieszyn, Fryszacka 23.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić byłych moich T. Klientów, że z dniem 15 stycznia 1930 odbieram zpowrotem ten sam sklep spożywczy, upraszam uprzejmie o dalsze poparcie mego interesu.

Z poważaniem
EUGENJA GROSS,
Cieszyn, Wyższa Brama 19

KAWA MEINLA

Ceny niższe na wszystkie mieszanki.
CIESZYN, Głęboka 13, tel. 2-31-VI.
BIELSKO, Jagiellońska 10, tel. 12-71.

Gazeta Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 p. Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 17. stycznia 1930.

Nr. 5.

Z działalności Polsk. Związku Niewiast katol. w Cieszynie.

Dnia 5. b. m. odbyło się walne zgromadzenie cieszyńskiej grupy Polskiego Związku Niewiast katolickich. Ponieważ grupa ta od samego początku założenia wykazuje dużą żywotność i może służyć za wzór działalności niewiast katolickich, dlatego też sądzimy, że będzie interesował ogół naszych czytelników wynik tejsze pracy za rok ubiegły. Działalność ta ujęta została w sprawozdaniu Wydziału na ostatnim walnym zgromadzeniu, którego przebieg przedstawia się następująco:

Po powitaniu licznie zgromadzonych członkiń poświęciła przewodnicząca p. Juraszkowa kilka ciepłych słów pamięci zmarłych członkiń, poczem sekretarka p. Mikuszevska złożyła sprawozdanie z działalności Wydziału.

Już 21 lat upłynęło od założenia cieszyńskiego Związku Niewiast Katolickich przez ś. p. ks. prałata Józefa Londzina. Związek liczy obecnie 145 członkiń, z tego przypada na Cieszyn 111, a na okolicę 34. W ciągu roku wykreślono z Związku 11 członkiń z powodu niezapłacenia wkładki rocznej od 3 lat, pomimo to wzrosła liczba członkiń w porównaniu z rokiem poprzednim o 25. Opuściły nasze szeregi dwie gorliwe członkinie: ś. p. Anna Wojtkowa z Boguszowic i ś. p. Ewa Żywczokowa z Krasnej. Stosownie do uchwały Wydziału odbyła się Msza św. za zmarłe członkinie. W roku 1929 odbyło się 8 zebrań miesięcznych i 18 posiedzeń wydziału. Zaznaczyć trzeba, że członkinie bardzo licznie na zebrania uczęszczają, bo liczba obecnych członkiń wahała się pomiędzy 80 i 100, by wysłuchać pouczających referatów, których wygłoszono 7 na tematy: „Kwestja rzymska“, „Apostolstwo ludzi świeckich“, „Autonomia śląska“, „O godnościach kościelnych“, „Obrazki z życia Kościoła katolickiego“ i „Obra-

zki z życia katolickiego naszego kraju“. Referaty wygłaszali ks. prof. Wrzoł i ks. prof. Brzuska. Ze sztandarem wystąpił Związek w ub. roku 11 razy.

Związek zajął się — jak corocznie — po raz szósty urządzeniem śniadania dla 140 dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św., w ubikacjach szkoły Hassewicza. Środki na ten cel zebrano częścią z ofiar życzliwych członkiń, resztę pokryto z kasy związkowej. W uroczystość Bożego Ciała zajął się Związek po raz czwarty ustawieniem bardzo gustownego ołtarza na rynku przy poczcie. Dnia 10 października urządził Związek dla zasilenia swoich funduszów piąty z rzędu tradycyjny kiermasz śląski, połączony z przedstawieniem, na którym odegrano po raz drugi z wielkim powodzeniem „Panią Wójtową“. Dzięki usilnym staraniom oraz wydatnej pomocy i wielkiej ofiarności niektórych członkiń, które nie szczędziły czasu i różnych niewygód, wypadła zabawa kiermaszowa bardzo korzystnie, przynosząc Związkowi czystego zysku 825.15 zł i 474 Kcz. Na urządzenie gwiazdki dla biednych członkiń otrzymał Związek z Śląsk. Urzędu Wojewódzkiego 550 złotych i z gminy miasta Cieszyna 60 zł, razem 610 złotych; z sumy tej obdarował Związek w dniu 22 grudnia w obecności patrona ks. prof. Brzuski 40 najbiedniejszych członkiń kwotami pieniężnymi. Ponadto udzielił Związek dwóm biednym uczennicom stypendja, jak również ofiarował kwoty pieniężne na inne dobre cele i fundacje.

Ze sprawozdania skarbniczki, p. Guzikówny, wynika, iż ogólny dochód w roku 1929 wynosił 1150.75 złotych, rozchód zaś 975.81 zł, pozostałość w kasie wynosi 174.94 złotych, co z nadwyżką z roku poprzedniego czyni razem 934.64 zł i 1708.10 Kcz.

Według sprawozdania bibliotekarki p. Kofinowej biblioteka Związku liczy 421 książek. W ciągu roku 40 członkiń przeczytało 238 książek.

Fundusz pogrzebowy liczy 111 członkiń. W roku ubiegłym zdarzył się jeden wypadek śmierci i z kasy funduszu pogrzebowego wypłacono zasiłek.

Stan inwentarza Związku przedstawiła gospodyn p. Pawerowa.

Na wniosek p. Włodyżanki, jako członkini Komisji rewizyjnej, uchwalono Wydziałowi jednomyślnie absolutorjum i podziękowanie za owocną i bezinteresowną pracę.

Następnie złożyła przewodnicząca p. Juraszkowi ks. prof. Brzusce serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc, zwłaszcza, że raczył objąć w październiku 1929 r. patronat na Związkiem. Dalej złożyła podziękowanie p. naucz. Guzikówny za jej wielkie poświęcenie z racji prowadzenia trzech funkcji w Związku, jako też sekretarce p. Mikuszevskiej za jej pracę.

Wyборы nowego Wydziału odbyły się pod przewodnictwem ks. patrona. W skład nowego Wydziału weszły następujące panie: Juraszkowa, Guzikówna, Czmielowa, Zwickowa, Kofinowa, Dziadkowska, Mayerowa, Mikuszevska, Pawerowa i Szustrowa.

W wolnych wnioskach uchwalono pozostawić wkładkę roczną w wysokości 2 zł. Następnie ks. patron zachęcał członkinie, by przychodziły licznie na zebrania i przyprowadzały ze sobą znajomych, by w ten sposób zjednoczyć wszystkie katolickie kobiety pod sztandarem Związku. Apelowwał również do członkiń, by zapisywały się do funduszu pogrzebowego, objaśniając, iż fundusz ten jest dobrą i pożyteczną instytucją tak dla biednych, jak i dla zamożniejszych. W końcu podziękował Związkowi za wzięcie udziału ze sztandarem w pogrzebie swojej ś. p. matki Marji Brzuskiej. Odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“ zakończono walne zebranie.

Jak na jeden rok pracy jest to dorobek wcale pokaźny. Umieszczając sprawozdanie Związku Niewiast w naszym piśmie, uważamy sobie za

Jura i Jonek.

Jura: Pieknie to było, co? Ni ma mi żol tych pore godzin, co chmy u starego Morcinka przebojali.

Jonek: Bai że pieknie. Widzioleś, jak był naszej nawszczywie powdzięczny? Tela nas uwił, a potem na końcu, jak my już odchodzili, dziękował, aże mu lzy w oczach stanyły. Ale synku, jo ci sie przyznam naozist, żech nie dorozumiał wszyscy tej mądrości, co nom wykłodoł. Nie dołech tego po sobie poznać, jnych tak głową przykiwował, lebo puszczał większe michały z tego cygara, co nas obsłużył, mie sie zdo, że to była kuba — to je głęboko szudyrowany człowiek.

Jura: Se to możemy teraz po chodniku jeszcze roz po kapce posprzypominać. O czymż to była niejprzód rzecz? jak my na powitani pili warzonkę z miodem i grzebyczkami?...

Jonek: Nima przeca prawda, żebyś miał taką kurzą pamięć. Nejprzód my mu jak sie patrzy pogratulowali, że dostol to odznaczeni za swoją prace. Nima to prowie łorder, no ale jednak wielki uznani za jego fatyke kole ryb. Widzioleś, jak sie libeźnie roześmiał? on mo zaobycz dość surowy wezrok, ale po naszej gratulacji to sie chłopisko ucieszył; potem był winsz na nowy rok, ani już som nie pamiętom, co my mu

to wszyckigo winszowali, no, aż mu Pónbóczek we wszyckim pożegno. Zaczyno sie od ryb...

Jura: Rychtyk. Jaki roztolczne braki ryb ten człowiek zno, to je hruza, a ty wszycki rady i spady, jak trzeja kole tego wszyckigo chodzić, jak to trzeja opatarnie przy tem wszyckim postępować, na wszycko dować pozor, bo snanno może cały wielki stow wyginyć, — joch jeny posłuchol, nicech sie do rzeczy nie mieszoł, aby nie polnyć jakigo głupstwa.

Jonek: Joch też nic nie przyrządzoł, bo o rybach nie wiem wiela; poznom, co je harynek z cebulą abo wędzony, rolmops, rus, lebo na wilię roz do roku kaper, widzioleś już też pore razy, jak chytali ryby na wędke lebo do saku, a jak nie było saku, to do kosza lebo do ręki, breniocy na taki widliczki, abo im chynęli kulifantu, a na wojnie granat. Ale o tych roztomitych rybach tuż stary Paul umie rozprowiać, jak żodyn inszy; ku temu go też ciągnie, choć je już godnie leciwy. Joch go przed wiliją pore razy widziol, jak stol przy trokach z kaprami.

Jura: No nic dziwnego, dyć stare przysłowi powiado: notura ciągnie wilka do lasa, a rybiorza ku rybm. Joch już potem zaczon rzecz o czym inszem, o poletyce, o wólbach, co też o tem powie.

Jonek: Baić, potem była rzecz o wólbach do rotuzu, do Katowic, do Warszawy. Stary

Paul pamięto hańdowne czasy, jak sie to inaczy wolilo niż dzisio. Wolilo sie w tych nejdowniczych czasach walmanów, potem nieskorzy już posłów, ale ludzi, kierego gdo chcioł, a nie jak teraz nómera. Joch nie wiedziol, że ty wolby na nómera przyszły... skądśi z daleka, jako to prawil — z Anglije czy z Holandyje?...

Jura: Nie pamiętom, boch se bardzo nie doł na tem zoleżec, mi ta wędzono zioobrowina, tyn zapiekany wórszt i bioło kielbasa z wątroby szmakowały, tuzech se rontem przybierol i patrzył jedzenio, a wiesz, że dwom panom nie lza służyć.

Jonek: To miol recht, rzeczy: miałoby sie wolic wszędzy nejmądrzejszych i nejporządniczych ludzi, co mają Pana Boga przed sobą, znają dziesięcioro Bożygo przykozano i podle niego dycki i wszędzy postępują, mają karakter i sumieni, ni mają lepiastych palców i kapes beze dna.

Jura: Joch sie aże zadziwoł, że tak Pana Boga często spominoł... Ale to je isto prawda, żeby jeny takich mieli wolic, nie pierszygo lepszego krętacza abo barabe, co umie na pysku mleć, a karakteru nimo na szpendliczą główke. A dzisiajszygo dnia — prawi — to nazbierają pod jaki nómero roztomańtych kafabli, mądrych i głupich, dobrych i lontrasów, man nent das gezindl, a potem zaczynają woliczów na to nómero nagańiać, straszyc wól czem, nejczęści, że im odbierą chlyp, jak nie bedą na to nómero wolili.

obowiązek podziękować ruchliwemu Związko-
wi Niewiast za pracę na polu katolicko-narodo-
wym i życzyć mu, by w dalszym ciągu w tym du-
chu pracował dla podniesienia kulturalnego i re-
ligijnego naszych niewiast. Zbożnej pracy „Szczęść
Boże!”

Walka z Bogiem w Rosji.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia po-
jawiała się w prasie zagranicznej wiadomość, że
rząd rosyjski, rada komisarzy ludowych, zasta-
nawiał się nad „nowymi metodami” walki z re-
ligią. Z pewnością doszedł do pozytywnych po-
stanowień, bo świeżo skończone święta Bożego
Narodzenia według starego stylu (dnia 6 i 7 b. m.)
ujawniły naprawdę „nowe” metody walki rządu
bolszewickiego z Bogiem.

Przedewszystkiem — nie było świąt. Praca
w fabrykach szła jak w zwyczajny dzień pow-
szedni. Uroczystość Bożego Narodzenia wypadła
na „drugi dzień” bolszewickiego „tygodnia”, na
dzień „uprzemysłowienia”. Znalazły się jednak
mimo wszystko jakieś jednostki, które wbrew of-
ficyjnym zarządzeniom chciały święcić pamiątkę
Bożego Narodzenia i w dzień „uprzemysłowienia”
udały się do cerkwi w Moskwie. Zaledwie jednak
zaczęło się nabożeństwo, wpadły do cerkwi uz-
brojone oddziały G. P. U. (żandarmerji bolsze-
wickiej), rozpędziły pobożnych, opróżniły świą-
tynię, a przed wejściem do nich ustawiły straż,
która miała nie dopuszczać wiernych do kościoła.

Więc nie było świąt Bożego Narodzenia w
Moskwie. Nie było i w Rosji. Na parę dni przed
świętami zamilkły dzwony, zrabowane przez rząd,
ażeby „lepszym niż dźwięk — jak powiedziano cy-
nicznie — służyły celom, mianowicie gospodar-
czym”. Na parę też dni przed świętami zapowie-
dziano dzieciom po szkołach, że w tym roku
„Chrystus się nie narodził” i wogóle nigdy nie
będzie Rosja święciła Bożego Narodzenia, a to o
tej prostej przyczynie, że — co nauka bolszewicka
„odkryła” i „ustaliła” — Chrystus nigdy nie żył
i wobec tego nigdy się także nie urodził(!).

Nie było w Rosji świąt Bożego Narodzenia,
bo mnóstwo cerkwi zostało tuż przed świętami
zamkniętych. Gdzie się sowiet gminny znalazł
pod wpływami „bezbożników”, następowało
przejęcie cerkwi przez partję komunistyczną i
oddanie jej na zebrania klubowe, na lokale par-
tyjne, zawodowe, kina, teatry i t. p. W jednym
tylko tygodniu przed świętami zamknięto i par-
tję oddano 579 cerkwi prawosławnych i kościo-
łów katolickich na terenie jednej republiki ro-
syjskiej.

Nie było w tym roku świąt Bożego Naro-
dzenia, bo nawet nad prywatnymi domami, nad
ogniskami rodzinnymi, zaciążyła barbarzyńska
pięść G. P. U. W wieczór wigilijny wyjechały
na ulice Moskwy auta G. P. U., ażeby śledzić,

gdzie, w którym domu jarzy się światło choinki.
Wydany przed świętami „ukaz” zapowiadał karę
100 rubli na tych, którzyby się odważyli na usta-
wienie choinki w domu. Nie brakło oczywiście i
w tym roku orgij „bezbożniczych” w dniu chrze-
ścijańskich świąt. Na ulicach Moskwy, Petersburga
i innych miast pojawiły się pochody antyreligi-
jne i przeciągały niemi, wznosząc bluźniercze
okrzyki, paląc kukły, wyobrażające Chrystusa i
postacie świętych, terroryzując przechodniów,
podejrzanych o religijność.

Szczyt zaś chyba osiągnęły te szaleństwa w
„plebiscycie”, urządzonym przed świętami wśród
ludności robotniczej Moskwy. Rozdano robotni-
kom arkusze ankietowe do wypełnienia. Na czele
arkusza umieszczono słowa: „Kto jest za Bogiem,
jest zdrajcą państwa proletariackiego”. A pierw-
sze pytanie ankiety brzmiało: „czy jesteś za Bo-
giem, czy przeciw Bogu?”. Odpowiadano po naj-
większej części: „przeciw Bogu”. Ze strachu
przed utratą pracy, przed zemstą G. P. U., przed
szykanami władz państwowych... „Za Bogiem”
oświadczyło się — według sprawozdań pism so-
wieckich — 25 proc. robotników. Olbrzymia
więc większość — przeciw.

A jednak, Kościół, który przetrwał zwycię-
sko prześladowania cesarów rzymskich i później-
sze odszczepieństwa, przetrwa i tę najnowszą
próbę „walki z Bogiem”, rozpętaną w nowocze-
snym państwie Antychrysta — w Bolszewji.

Podziękowanie J. E. ks. biskupa Lisieckiego.

J. E. ks. dr. Lisiecki, biskup śląski, wystoso-
wał następujące podziękowanie do kapłanów i
wiernych swej diecezji za życzenia, złożone z ra-
cji 25-lecia kapłaństwa swego:

Czcigodni Bracia Kapłani! Najmilsi Diece-
zjanie!

Dzień mego jubileuszu kapłańskiego pragnę-
łem początkowo spędzić w pobożnym skupieniu i
usunąć się w zacisze, zdala od wszystkich uro-
czystości zewnętrznych i rozgłosnych. W ciszy
bowiem i odosobnieniu chciałem Bogu dziękować
za nieskończone łaski Jego, których mi naprawdę
nie skąpił przez ćwierć wieku sprawowania urzę-
du kapłańskiego. W ciszy również i skupieniu
pragnąłem Boga prosić o dalsze zmiłowanie, o siłę
i moc do dalszego dźwigania ciężaru, niezmiernie
odpowiedzialnych obowiązków, teraz już nie-
tylko kapłańskich, ale i biskupich w ukochanej die-
cezji naszej.

Stało się inaczej.

Wasza miłość i Wasze poświęcenie nie po-
zwoliło na to, bym wśród Was nie był obecny w
dniu dla mnie tak ważnym i świętym i Waszym
prośbom ulec musiałem.

Dzisiaj, kiedy minęły te dni uroczystości, wi-
dzieć i uznaję, że dobrze się stało. Otóż jubileusz
mój kapłański skupił i zjednoczył dokoła osoby
Arcypasterza cały Śląsk, zawsze tak wierny i zaw-

sze tak pobożny. Dni te, na zawsze pamiętne,
przemieniły się w potężną, żywiołową manifesta-
cję najprzedniejszych uczuć katolickich. Albowiem
nie o moją tu chodziło i chodzi osobę. Ja, jako
człowiek, zaprawdę nic nie znacząc wobec wielkiej
sprawy Boga i św. Kościoła naszego. A gdy spoj-
rzę na ubiegłe życie swoje, dzisiaj, po latach dwu-
dziestupięciu kapłaństwa swego, to wyznam Wam
szczerze, starałem się zawsze tylko spełnić obo-
wiązki, przez Boga i przez moich przełożonych
na mnie włożone, niestety nie zawsze doskonale
i dobrze. Przeto z całem przekonaniem o sobie
osobiście wyznaję tak, jak to Pan Jezus kazał mó-
wić uczniom Swoim: „Także i wy, gdy uczynicie
wszystko, co wam rozkazano, powiedzcie: Słudzy
nieużyteczni jesteśmy, cośmy winni uczynić, uczy-
niliśmy.” (Łuk. 17, 10.)

Jeżeli więc w dniu jubileuszu kapłańskiego
mego diecezja cała skupiła się koło swego Arcy-
pasterza, jeśliście przyszli do mnie wszyscy bez
wyjątku i bez żadnej różnicy na język Wasz oj-
czysty, na przekonania polityczne czy społeczne,
wielcy i mali, ubodzy i bogaci, jeśliście przy tej
spokojności, jak już tylekroć, wyjawili swe przy-
wiązanie do religji i Kościoła Bożego, to widzę
w tem przedewszystkiem nowy dowód wielkości
i jedności i potęgę myśli katolickiej. I za to prze-
dewszystkiem Bogu niech będą dzięki. Ja zaś z
tego powodu z głębi serca i przekonania swego
modłę się: „Nie nam, nie nam, o Panie, ale Imie-
niowi Twemu daj chwałę.” (Ps. 113, 1.)

Czcigodni Bracia Kapłani i Najmilsi Diece-
zjanie Moi! Za ten przepiękny wyraz uczuć Wa-
szych, a przedewszystkiem za serdeczne modlitwy,
któreście do Boga zanosili za Arcypasterza swego
w dniu jego srebrnych godów kapłańskich, przy-
jmijcie ode mnie najgorętsze podziękowanie. Niech
Bóg Najwyższy za przyczyną Naszej Paniienki Pie-
karskiej i możnych Patronów naszych ześle Wam
najobfitsze błogosławieństwo Swoje.

W Katowicach, dnia 25 grudnia 1929 r.

† ARKADIUSZ, biskup.

„Ofiary wojny.”

4-aktowy dramat ludowy Walentego Krzyszczaka.

Autor powyższego dramatu ludowego otrzy-
muje liczne listowne zapytania co do treści i wa-
runków nabycia wymienionej sztuki. Nie będąc
w stanie każdemu z osobna odpowiedzieć, prosi nas
o umieszczenie krótkiego streszczenia jego sztuki:

AKT I.

Uroczą noc lipcową na pastwisku pod Wita-
luszem. Około ogniska siedzą trzej młodzieńcy,
pasący konie, mianowicie: Karel, Francek i Jura.
Śpiewają smętne piosenki ludowe, następnie opo-
wiadają sobie o duchach, nocnicach, zakopanych
skarbach, a wkońcu o wojsku, do którego mają
niebawem jako rekruci rukować. Wtem zjawia się
na niebie kometa. Przestraszeni młodzieńcy nie
mogą sobie zjawiska tego wytłumaczyć. Nadcho-

J ó n e k: Tak temu je, tuż sie czy to na
rotuz, do prawa, do sejmu nie roz nie dwa do-
stanie baraba, co niczemu nie rozumie, ale kany
jeny może, to dbo o siebie, o swoich kumpanów
i o swoją kapse. Hańdowni sie każdemu było lza
przed wolbami doskumentnie przyzdrzyć, co on
zacz, dować na niego głosy lebo nie dować.

J u r a: Abo na ten przykład — prawi —
z tą agitacją, to je znak, że wszyscy ludzie bez
rozdziotu nie są suty do woleb, jak ich trzeba
dziepro na wszemożne sposoby obrobiać, aby do-
wali na iste nómero głos. Dyby był noród mą-
drzejszy, toby każdy bez agitacje i bez namowy
podle włosnej głowy i włosnego sumienio wybie-
roł. A tu mo każdy prawo wolić, a często gęsto
nimo wyobrażenie o niczem, nikiedy ani nie umie
czytać abo pisać, bo sie ai tacy tryfiają, choć
dzisiajszygo dnia zrzodka...

J ó n e k: U nas, to już je takich bardzo ma-
ło, ale tam dali, w te strone ku rusyji, to prze-
ca większym dziółem noród jeszcze mo ćma w gło-
wie jak w piwnicy, dość na tem ani nómero nie
rozezno, do pierszą lepszą kartkę, jak mu gdo na-
hóćzoł i basta. To nowe prawo by mieli jakosi
zmienić, aby mądrzejszy i lepszy miół większy
głos, niż pierszy lepszy smyk lebo wrzaszczek.

J u r a: O tych socyalistach ech też nie wie-
dziół ani dziesiątego dziółu. Dyć wiesz, żech sie
potem starego Morcinka pytoł, żeby nom wyo-

ślił, co to są ci bolszewicy, komoniści, socyaliści
i roztomańci dymokraci. Uśmiechnył sie, rzecy:
to je długi rządzenie kole tego, majne hern. Naszy
komoniści i socyaliści, co patrą do czyrwionych
organizacyj, płacą wkładki, czytają cajtonki, pi-
sane przez roztomańtych łazengów, ni mają po-
jęcio, co to je komonizmus, socyalizmus lebo bol-
szewicy.

J ó n e k: To wierzę, dyć to po wielkim dziółe
cički bez rozumu, gdo im nabuli i gdo naprzezy-
wo, nejbardzy na kapitalistów i brzuchocy i nej-
więcej obiecuje, tego mają za mesyjasza...

J u r a: Oni ci psipary, ci głowocze czyrwio-
ni dycki wrzeszczą: my was, te uboż, sami zastę-
pujemy, jeny my sie uwzimomy dlo was poprawy
kwartyru, łacniejszygo i spusobniejszego kustu,
większego płatu, lepszygo żywobycio, my wom
— chrań Ponbóg — nie bieremy waszej religije, to
je prywatno wiec, każdy se może robić z religiją,
co sie mu żywnie podobo, jeny przy każdej spu-
sobności wałą na kościół, nadowają na papieży,
na biskupów, na księdzów, a jak kany mogą co
niedobrego napisać, to to hnet rozfifrzą, a jak
niczego nima, to scyganią...

J ó n e k: Jeszcze teraz widzę, jak sie stary
Paul uśmiechnył, jak my se tak o tych sudruchach
rządzili i prawi: majne hern, di zache ist nicht
zo ajnfach, to nima oto jeny tak, joch o socya-
listach moc czytoł i sztudyrowoł, mocech sie na-

rozmyśłoł, joch to chcioł wyskumać doskumentnie,
toch se kupowoł i pojczoł roztoliczne książki,
co napisali ci halptsocyaliści, nom ich bai wszyc-
kich wymianowoł, jakigosi prudona, sęksymona,
kauckigo i arcysudrucha, pisol sie maks czy marks,
bebela czy bebele.

J u r a: Mosz ty jednak lagramencką czepon,
żeś se to spamiętoł, joch to wszycko do imentu
zapomnioł. Tela wiem, że stary Paweł prawił:
wszyci ci czyrwoni mudrykanci, to straszne nie-
znabogi, garażyja, co na religije bij zabij, dyć pi-
szą, że wszycko, co je, to sie samo zrobiło, że
świat som powstoł ze skolo, ze ziemie, z piosku i
z roztomańtych inszych materyałów, że nima Bo-
ga ani dusze, człowiek pochodzi od łopice, dusze
nimo jak nieprzymierzając piersze lepsze howa-
do, pickło mo ten ubogi noród na ziemi, a bogo-
cze mają niebo już tu, a sudruszy niebo zоста-
wiają tym czornym lebo wróblom.

J ó n e k: Ja toć to tak prawił. No i wykło-
doł dali, że nie chcą zgody na świecie, jeny aby
sie ty klasy ludzi rontem prały i biły, robiły ze
sobą wojne. Wszycko, co gdo mo, zebrać, a wszyc-
ko bedzie patrzyć wszyckim. To je — prawi sta-
ry Paul — komunis, lebo po rusku bolszewis. To
zawiedli lenin i jego karlusi w Rusyji. Wszycko,
kany jeny co, ludziom zebrałi, a gdo nie chcioł
frajwilik dać, tego skantrzyli. A ci głowocze bol-
szewicy ty nejdroższe wiecy, co zrabowali, po-

dzi właśnie dziadek Hołomek z córką wójtową Martą, narzeczoną Karła. Hołomek prorokuje z komety krwawą wojnę światową, opowiada potem ciekawe historie o dawnych czasach i wielkich wojnach.

AKT II.

Wesele w gospodzie. Muzyka gra, tańczące pary wirują w kole. Naraz wpada do szynkowni z hałasem żandarm austriacki, przerywa zabawę i ogłasza przerażonym weselnikom mobilizację. Między przestraszonymi weselnikami a butnym wachmistrzem wywiązuje się ciekawa, poniekąd komiczna debata na temat patriotyzmu względem Austrii i wojny. Karel wyraża się niefortunnie o Austrii, zaco go też wachmistrz natychmiast zabiera na wojnę. Następuje bolesne pożegnanie się chłopaka z narzeczoną i matką. Wśród lamentu, płaczu i klątwy żandarm żegna się Karel ze wszystkimi. Muzyka przygrywa smutnie starośląską pieśń: „Łączenie, łączenie, co to za smutna wiec...”.

AKT III.

Bitwa. Za sceną słychać nieopisany zgiełk walczących. Przez scenę przelatuje grupka żołnierzy. Jeden z nich, nasz znajomy Karel, pada śmiertelnie ranny. Oddział oddala się i znika, — wrzawa stopniowo słabnie. Na pobojowisku pozostał krwią zalany Karel. Nadchodzi sanitariusz Franciek, kamrat rannego, opatruje go i pociesza. Otwiera paczkę, którą ranny dostał przed bitwą i otworzyć już nie zdołał. W paczce, obok różnych wiktuałów, znajdują się dwa czułe listy: od martki i Marty, które Franciek ze wzruszeniem koledze odczytywa. Oglądają potem fotografie narzeczonej. Karel popada w malinę. W gorączce widzi rodziną okolicę, dom ojcowi, widzi uśmiechniętą narzeczoną Martę. Słyszy piosenki, jakie kiedyś często z Martą razem śpiewał. Za sceną rozlegają się przyciszone głosy smutnej pieśni: „Zahuczały góry...”. Karel, zasłuchany w pieśń, umiera. Zrozpaczony Franciek grzebie swego kochanego kamrata na wzgórzu pod płaczącą wierzbą.

AKT IV.

Wieczór wigilijny u wójta. Zebrani przy wieczerzy wspominają o Karle. Nie wiedzą dotąd, iż narieczony Marty spoczywa już w zimnej ziemi. Śpiewają kolendy, kiedy niespodzianie zjawia się żołnierz Franciek. Obstępują go hałaśliwie i pytają niecierpliwie o los Karla. Zakłopotany Franciek daje wymijające odpowiedzi i prosi wójta do kancelarii gminnej, niby to w sprawie swego meldunku. Marta otwiera ukradkiem jego plecak, chcąc do niego włożyć kilkanaście jabłek i orzechów. Nagle spostrzega w plecaku okrwawioną koszulę, kamizelkę i modlitewnik narzeczonego. Teraz musi już Franciek prawdę wyjawiać, co się z Karlem stało. Marta pada z strasznym okrzykiem na ziemię i mdleje. Ogólny zamęt i zrozpaczenie. Nie mogą jej ocucić, kładą ją na kanapie i wysyłają konie po lekarza. Zostawiają chorą w spokoju i oddalają się z izby. Dzieją się niesamowite rze-

Na wesele.

*Hej, grajcież mi skrzypki, hej, bracie, lej wino,
Już mam na wieki, już moją dziewczynę.
Skończone dni pragnień, w kąt poszły hulanki,
Dla jednej już serce, dla jednej wybranki!*

*Dziś ślub mój, o Boże, dziś moje wesele,
Złączone już dusze, przysięgłem w kościele,
Więc cieszc się ze mną, od serca, z ochoty,
Wszak nasze dziś święto, wszak nasz to dzień złoty.*

*O Maryś, Ty moja, o Maryś serdeczna,
Nie płaczże już tyle, nie bądźże niegrzeczna,
Dyć jestem już Twoim, dyć czujesz to przecie,
Żeś mi najmilejszą, jedyną na świecie!*

*Hej skrzypki, a grajcież, a mocniej, od ucha,
Niech wszelki kawaler z zazdrością posłucha,
Niech zaraz zapragnie radości tak wiele,
Jakom ja dziś szczęśliw, dziś — w moje wesele.*

BANDURA WACŁAW.

czy, jak: pukanie, trzeszczenie i wywracanie się krzesel. Marta rozwiera powieki i spostrzega w sieni poświacie swego narzeczonego, trupio blade go i skrwawionego Karla. Dawa jej palcem znaki, przywołując ją do siebie. Marta wydaje okrzyk bolesny, wyciąga do Karla tęsknie ręce i prosi, aby ją zabrał. Do pokoju wpada matka i zastaje jedynaczkę umierającą. Ta oświadcza przełkniętej mamie, iż musi ją już opuścić, dziękuje jej rzewnie za wychowanie, za dobre, macierzyńskie serce, za troskliwość rodzicielską, i kiedy za sceną odzywa się chór, nucąc przesmutną melodię pewnej śląskiej pieśni ludowej, umiera dziewczyna na rękach matki.

*

Treść dramatu przeplatana jest śląskimi pieśniami ludowymi i kolendami. Dramat, pisany w języku literackim, przetykany często zwrotami gwary śląskiej. Odgrywa 10 osób, mianowicie 6 mężczyzn i 4 kobiety. Oprócz tego występują statysci jako żołnierze i weselnicy.

Warunki nabycia odbitki rękopisu podaje interesującym się tą sztuką Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Międzyrzeczu Górnym, p. Wapienica.

Przegląd polityczny.

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się napewno na wiosnę. W sobotę, dnia 11. b. m. sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem dyskusja, niezwykle ożywiona, przeciągnęła się aż do pół do trzeciej w nocy. Poseł Dąbski (Str. Chł.) niezwykle ostro atakował b. ministra Składkowskiego, oświadczaając, że „pozostawił on najczarniejszą kartę w dziejach polskiej administracji i niema człowieka bardziej wśród chłopów przeklinanego”. Poseł Trąmpczyński (Kl. Nar.) twierdził, że we wszystkich 3-ch województwach

zachodnich minister Składkowski wprowadził wojewodów, pracujących nad rozłamem w społeczeństwie polskim. Zwłaszcza konieczne jest usunięcie wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, co, gdy dotychczas takie żądania opozycji umacniały tylko stanowisko krytykowanego urzędnika. Poseł Reger (PPS) zaznaczył, że „według opinii wszystkich stronnictw p. Grażyński jest najszkodliwszym urzędnikiem w całej Polsce.” Minister Józewski oświadczył po przemówieniach posłów, że wszystkie poruszone przez nich fakta zostaną zbadane. Na pytanie posła Regera, co się stanie z wyborami na Śląsku, minister Józewski odpowiedział, że sprawa ta przyszła z Senatu do marszałka Sejmu, który odesłał ją do Rządu i napewno na wiosnę odbędą się wybory.

Obrady nad reformą konstytucji rozpoczęły się. W sobotę, 11. b. m. rozpoczęła swe obrady sejmowa komisja konstytucyjna w obecności premiera Bartla i ministra sprawiedliwości Dutkiewicza. Posiedzenie zagał poseł Czapiński (P. P. S.) w zastępstwie chorego przewodniczącego posła Makowskiego (B. B.), który stwierdził, że Sejm jest niemal jednomyślny co do konieczności rewizji konstytucji i wyraził nadzieję, że prace komisji toczyć się będą w atmosferze szczerości, lojalności koleżeńskej i spokoju. Zkolei poseł Jan Piłsudski przystąpił do referowania projektu rewizji konstytucji, zgłoszonego przez Bezp. Blok Wsp. z Rządem. Mówca zaznacza na wstępie, że konstytucja nasza wzorowana jest na francuskiej. System ten poseł Piłsudski nazywa ultraparlamentaryzmem. Aczkolwiek istnieje podział władzy, niema równowagi władzy. Przerost władzy ustawodawczej daje skutki ujemne. Władza prezydenta musi być wzmocniona. Prezydent musi być uniezależniony od Sejmu, nie tylko formalnie, ale i fizycznie. Dlatego powinien być wybierany nie przez Zgromadzenie Narodowe, ale przez sam naród. Powinien mieć prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo ratyfikacji i większe prawo dekretoowania. Omawiając działalność ustawodawczą Sejmów, stwierdza, że Sejmy wydawały przeciętnie 130 ustaw rocznie, w okresie zaś pomajowym wydano 481 dekretów, czyli rocznie dwa razy tyle ustaw, co w Sejmie. Świadczy to o znacznie szybszym tempie działalności ustawodawczej w drodze dekretoowania. Mówca podkreśla opieszałość posłów w pełnieniu obowiązków, czego dowodem jest, że przy ważniejszych głosowaniach dwie trzecie posłów jest nieobecnych. Instytucja Senatu powinna być utrzymana, lecz Senat nie ma mieć inicjatywy ustawodawczej i nie powinien być zrównany w prawach z Sejmem. Pewna liczba senatorów powinna być nominowana przez Prezydenta Rzplitej. Następnie zabrał głos referent projektu lewicy poseł Niedziałkowski (P. P. S.), który między innymi wypowiedział się za demokracją parlamentarną, gwarantującą spokojne rządy, w przeciwieństwie do faszyzmu. Oświadczył dalej, że zasada działania Senatu zawiodła. Druga izba staje się hamulcem; dlatego w miejsce Senatu proponuje stworzyć specjalną komisję kodyfikacyjną Sejmu, która byłaby dla Sejmu pomocą przez swój skład z fachowców. Następnie odroczone dyskusję do środy.

Prezydent Estonii przybędzie do Polski. Dnia 10 lutego przybędzie do Polski z wizytą kuracyjną prezydent republiki estońskiej Otto Strandman i zamieszka jako gość P. Prezydenta Mościckiego na Zamku.

Nowa afera korupcyjna w Niemczech. Niemieckie afery korupcyjne stają się obecnie codziennym niemal zdarzeniem. Tym razem ministerstwo poczt i telegrafów jest przedmiotem ataku z powodu tolerowania i okrywania w dalszym ciągu niemilej afery b. ministra poczt i telegrafów Stingle. W czasie urzędowania tego ministra poczta zawarła bez przetargu nadzwyczaj niekorzystną dla skarbu umowę z firmą „Deutsche Kabelwerke” na dostawę kabli daleko-siężnych. W tej transakcji jako przedstawiciel firmy oferującej, występował syn ministra, który na tej operacji zarobił 50.000 marek. Najbardziej pikantnym szczegółem jest okoliczność, że niezwłocznie po dymisji minister Stingle objął stanowisko w radzie nadzorczej wspomnianej fabryki kabli. Na dobitkę otrzymał on wżywotnie używanie wspaniałą willę w Monachjum, wybudowaną przez pocztę.

Encyklika Ojca św. o wychowaniu młodzieży. Ojciec św. ogłosił nową encyklikę o wychowaniu młodzieży, która wydana została w sześciu językach, po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i po polsku. Encyklika wychodzi w

dzierzeli dło siebie, wszystko złoto i drogi kamienie i przedali to bogatym hamerykanom, a piniądze ty howada milioński podzierzeli dło siebie i poskłodali to w szporkasach, ale nie w Rusyi, jeny w Angliji lebo we Szwajcaryji, kany je piniądż nejiściejszy, każdy kielanoście pięknych milijonów, by to mieć iste, jak ich z Rusyi na pysk wypierom — zo sztet di zache. Taki to je mój jurajjónku. Dariber kente man tagelang reden — o tem by sie dało rządzić cały tydzień, joch to przeskuomł jak sie patrzy, to, co socjaliści, komoniści głoszą, to je nejwiększe cygaństwo na świecie, di rajnste balernfengeraj.

Jura: Jo wóm to pokożem, prawi stary Paul, szwarc auf wajs, widzicie — dyć pamiętosz — przyniós taką wielkucerną książkę i cosi tela czytoł i ekszplycyrowoł i miol recht, bo tak to je. Pomyśłotech se: toć bożatka ci czyrwioni barani, co tak wierzą tym roztomańtym krzykoczom, ku przykładowi kikutowi, co już je aże zachrapły od tego szczekanie i hrubemu jozefowi, co sie od tej czyrwionej biedy kolybie na wszystkie strony jak kaczka dobrze kukurzyca wykormiono.

Jónek: Na tuż obo nic nie robią, a żyją se truc grofów, jozef z federpuszem za czopkom chodzi na gony, a to je drogi szpas, stroi sie jak jaki milijoner, a dycki harwosi: my biedni proletaryusze robotnicy, už tego nie lza przeposłuchać, aż jednemu dyrszczkami przewracu, jak słyszy

taką głupią stękaninę, to są na mu duszu faryzeusze, że też tego ty czyrwione barany, co im walą każdy miesiąc wkładki, nie widzą.

Jura: Oni sie ich synku boją, dyć stary Paul prowdziwie prawil: das ist ales terror, to je straszeni ludzi, jak straszą dzieci kuminiorzem. Ale prawiem se: ten Morcinek robił głęboki sztudacyje, żoden by tego w nim nie hleodł, jak go widzi, że mo telowną mądrość na kupie w swoi głowie. No i zno mores, nas przeca jak sie patrzy zauccił, wszystka cześć, bedemy go też musieć zazwać na małowielką zabijaczke lebo na miano.

Jónek: Czemu ni, dyć by to była gańba tak człowieka wyjodać, już po drugi sie tak pieknie s nami abo z tobą obeszeł. — Ale synku, co to bedzie latoś z tą zimą? Połowka stycznia, a śniega ani na lekarstwi, stromy zaczynają puszczać, jak zaobycz na Maciczke Bożą.

Jura: Cały ten świat jest jakisi obrócony do góry nogami. Łoński zimy były taki setne mrozy, śniega naprało po pas, lód był na dobry meter na wodzie, a latoś taki ciepla. Muszemy sie zaś przy spusobie starego Morcinka o to popytać. Jego mądro głowa nom to isto wyośli. Miej sie dobrze i bywej z Bogem!

♦

przeciwieństwie do faszystowskiego punktu widzenia z założenia, że wychowanie dzieci w pierwszym rzędzie należy do Kościoła, następnie do rodziców, a dopiero w końcu do państwa, którego zadanie w tym względzie powinno się ograniczać do uzupełnienia wychowania. Encyklika zwraca się również przeciw tendencji, żeby, jak się to często dzieje obecnie, wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży stawiano na pierwszym miejscu. Encyklika zwraca się wyraźnie przeciw faszystowskiej ideologii zbyt wczesnego wciągania dorastającej młodzieży do związków faszystowskich, służących głównie fizycznemu wychowaniu dzieci na zasadach wybitnie wojskowych.

Kardynał sekretarz stanu Gasparri ustąpił. Z Rzymu donoszą, że papieski sekretarz stanu (prezydent ministrów i minister spraw zagr.), kardynał Piotr Gasparri, z powodu podeszłego wieku (78 lat) i nadwątłego zdrowia, zwrócił się przed kilkoma dniami do Ojca św. z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska. Ojciec św. z wielkim żalem i przykrością przychylił się do prośby kard. Gasparriego, dając w odręcznym liście wyraz swym uczuciom wdzięczności dla kardynała za długie lata jego wiernej i oddanej pracy na tak niezwykle odpowiedzialnym stanowisku. Kardynał Gasparri został mianowany sekretarzem stanu z chwilą wstąpienia na tron Papieża Benedykta XV w r. 1914, przejmując sekretariat stanu z rąk swego poprzednika, kardynała Merry del Val. Okres jego urzędowania wypadł na czasy, obfitujące w wielkie wydarzenia historyczne. W dobie wielkiej wojny Stolica Apostolska wykazała niezmordowaną działalność w kierunku pokojowym, proponując zawarcie pokoju na warunkach, które później przejął prezydent Wilson i włączył do swych 14 punktów; następnie w zakresie niesienia pomocy jeńcom, ofiarom wojny i krajom wyniszczonym, w pierwszym rządzie Belgii oraz Polsce. W okresie powojennym praca kardynała przy boku Papieża szła w kierunku pacyfikacji duchowej społeczeństw. Wynikami tego było zawarcie szeregu konkordatów i układów z państwami, które swego czasu nawet zerwały stosunki ze Stolicą Świętą. Wielka w tej dziedzinie pracy zasługa kardynała Gasparriego. Epokowym wprost wydarzeniem jest dojście do paktu laterańskiego. Ojciec św. w zrozumieniu wielkich zasług kardynała, połączonych dla Kościoła, podarował mu na mieszkanieumeblowaną willę wraz z niewielkim ogródkiem. Następcą kard. Gasparriego na stanowisku kierowniczym dyplomacji papieskiej będzie nowomianowany kardynał Pacelli, były nuncjusz w Berlinie, który powszechnie uważany jest za jedną z najtęższych głów w kolegium kardynalskim. Obok kard. Pacelliego wymieniano też jako domniemanego kandydata na sekretarza stanu prymasa Węgier, kardynała Seredyiego.

Włoski następca tronu jako katolik. Katolicka prasa włoska podkreśla, z powodu zaślubin następcy tronu Humberta z księżniczką Marią belgijską, religijny charakter wychowania młodego księcia. Książę Humbert w codziennym życiu

wypełnia ściśle praktyki religijne i zawsze otwarcie głosi, że jest posłusznym synem Kościoła. Wpływ ten na wychowanie księcia wywarła najwięcej jego babka, królowa Małgorzata, odznaczająca się wielką pobożnością i będąca przykładem wielkich cnót chrześcijańskich. Matka księcia, królowa Helena, księżniczka czarnogórska, mimo, że dopiero przed zamążpójściem przeszła z prawosławia na katolicyzm, całą swą duszą przywiązała się do Kościoła i w katolickim duchu wychowała swe dzieci.

Królewskie wiano. Księżniczka belgijska Marija Józefa, która wyszła za mąż za włoskiego następcę tronu, otrzymała w posagu od rodziców 80 milionów franków belg. (30 milj. zł) w gotówce, oprócz drogocennej, najwykwintniejszej wyprawy. Ponieważ książę Umberto — jako następca tronu — również posiada niemały majątek, będą więc młodzi małżonkowie najbogatszą parą książęcą w Europie.

Wielkie manewry powietrzne we Włoszech. Po uroczystościach weselnych król Wiktor Emanuel w towarzystwie króla belgijskiego i bułgarskiego był obecny na aerodromie w Ciampino w czasie wspaniałych manewrów powietrznych, w których wzięło udział około 300 samolotów. Minister lotnictwa Balbo sam prowadził aparat, w którym znajdował się oprócz niego szwedzki następca tronu i szef sztabu generalnego.

Wykrycie wielkiego spisku antyfaszystowskiego. Władze włoskie i szwajcarskie wpadły niedawno na trop wielkiego sprzysiężenia antyfaszystowskiego, przyczem aresztowano wielu przewodców organizacji przeciwnofaszystowskich. Śledztwo wykazało, że organizacja planowała jednocześnie zamach przeciwko rodzinie królewskiej podczas uroczystości weselnych, oraz przeciwko włoskiej delegacji na Radę Ligi Narodów. W następstwie tego zaostrzono znacznie nadzór policyjny nad siedzibą Ligi Narodów w Genewie, by zabezpieczyć włoskich dyplomatów przed ewentualnym zamachem.

Trudności rozbrowienia na morzu. Jak wiadomo, z końcem stycznia rozpocznie się w Londynie konferencja, której zadaniem będzie przeprowadzenie rozbrowienia na morzu, przy udziale ministrów Anglii, Ameryki, Francji, Włoch i Japonii. Jakie trudności przeciwstawiają się temu rozbrowieniu, wynika choćby z wywodów urzędowego organu partii faszystowskiej we Włoszech, które dla ich charakterystyczności poniżej przytaczamy. Dziennik faszystowski oświadcza, że porozumienie na londyńskiej konferencji 5-ciu mocarstw byłoby bardzo pożądanym, wskazuje jednak na wielkie trudności, które mogą stanowić poważną przeszkodę dla urzeczywistnienia tego zamiaru. Jedną z tych trudności stanowi sprawa zrównania sił zbrojnych na morzu między Francją a Włochami, czego Włochy żądają stanowczo. Włochy żądają równości floty nie tylko w stosunku do Francji, lecz również choćby i wobec największego mocarstwa morskiego, a tylko z powodu swego względnie słabego stanowiska gospodarczo-finansowego nie mogą się domagać

gać od Anglii, żeby w praktyce zrównała swoją flotę z włoską. Położenie Włoch na Morzu Śródziemnym jest nie tylko poważne, ale nawet tragiczne, jeżeli się zważy, że życie i dola 42-miljonowego narodu zależy od żeglugi przez zaledwie kilka set metrów szeroką cieśninę Gibraltarską. Dla Francji posiada Morze Śródziemne jedynie wartość jako droga dla transportów wojskowych, łącząca Francję z jej koloniami, podczas gdy dla Włoch jest to sprawa życia lub śmierci całego narodu.

Z Polski i ze świata.

Jaka będzie zima? Wszyscy obecnie zapytują się, czy łagodność zimy potrwa dalej, czy też nastaną ostre mrozy z końcem zimy. Rozmaici rozmaicie na ten temat prawią. Jedno jest ciekawe, że ubiegłej zimy, po długiej i ciepłej jesieni, nastąpiły niebywałe mrozy, tego roku przeżywamy zimę łagodną o niewielkich tylko przymrozkach. Jedni znawcy pogody twierdzą, że zima do końca pozostanie łagodną, z innej jednak strony meteorologowie przepowiadają bardzo ostre mrozy na ostatnie 3 miesiące zimy, choć nie tak dotkliwie, jak zimy ubiegłej. Prognozy te poparte są faktem, że znajdujemy się jeszcze w sferze ciepłych, wilgotnych wiatrów zachodnich i południowo-zachodnich, ale że wiatry te niewątpliwie ustaną i będziemy mieli mrozy. Klimat Europy ma w ostatnich czasach charakter bardziej kontynentalny, co uwiidocznili się w ubiegłym suchym lecie; po takim lecie nastanie niewątpliwie długa, mroźna zima.

P. wojewoda Grażyński udał się samolotem do Genewy. P. wojewoda śląski dr. Grażyński powrócił z trzytygodniowego urlopu wypoczynkowego, który spędził w Zakopanem, poczem bawił przez dwa dni w Warszawie, gdzie odbył szereg konferencji w ministerstwach co do spraw budżetowych i gospodarczych. W poniedziałek, 13. b. m. udał się p. Wojewoda samolotem do Genewy, w związku ze skargami Niemców w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku, które to skargi będą rozpatrywane na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

P. Prezydent Rzplitej na polowaniu w puszczy Białowieskiej. Dnia 12. b. m. P. Prezydent Mościcki wraz z zaproszonymi gośćmi wyjechał specjalnym pociągami na polowanie reprezentacyjne do puszczy Białowieskiej, skąd dnia 15. b. m. powrócił do Warszawy.

Chciał wjechać konno na trzecie piętro. Dowód niebywałej fantazji złożył pewien Górnoślązak Franciszek Głowacz, który w transie pijackim postanowił konno wjechać do swego mieszkania na 3-cim piętrze w jednym z domów Królewskiej Huty. Zamiar ten jednak udaremniała częściowo policja, aresztując Głowacza, w chwili, gdy zdołał dojechać na pierwsze piętro. Zmaltretowanym koniem zajęli się mieszkańcy domu.

Niknące zawody.

I.

Gdy w roku 1928 zwiedzałem razem z wyścieczką Stow. Młodzieży Kraków, to tam w Muzeum Etnograficznym jeden z panów, oprowadzając nas, między innymi osobliwościami pokazywał nam starożytny warsztat tkacki. Były to zwyczajne sobie, dobrze mi znane, krosna, z których niestety tam dużo poszczególnych części brakuje. Zdziwił się oprowadzający nas pan, gdy na jego objaśnienie, że warsztat ów jest dawno wyszły z użycia, ja oświadczyłem, że u nas jeszcze krosna się używają; poprostu nie mógł uwierzyć, gdy mu pokazywał koszulę swoją, na takich krosnach robioną.

Pierwszy osadnik naszych gór był siłą rzeczy skazany na całkowite pokrycie własnymi siłami swego zapotrzebowania. Pół biedy miał z żywieniem siebie i rodziny, bo lasy i bory obfitowały w masę zwierzyny, a potoki i rzeczki były pełne ryb i raków. Gorzej było z odzieżą. Pójść gdzie do miasta na zakupno było daleko i droga niepewna, a po drugie, skąd wziąć pieniędzy, by nabyć jakie odzienie? W dodatku nikażdy mógł się tam pokazać, nie chcąc się narażać na różne prześladowania przez władze, które za lada błahostkę wypędzały poddanego w góry.

To też, skoro wykarczowano gdzie kawał lasu, to pierwszy zagon zasiany był owsem i „krzycą“, a drugi obsiano lnem, a nasz pra-pradziad swoją niezgrabną siekierą wykrzasywał z kilkusetletnich jesionów, buków i jaworów narzędzia, potrzebne do obróbki lnu i wełny, tak koniecznych nie tylko do tego, żeby nie chodzić jako „Hadam z Jewóm“ (to znaczy nago), lecz aby zabezpieczyć się od zimna i aby móc chodzić przez śnieg, wysoki niekiedy na kilka metrów. Dlatego też dawniej w każdej chacie góralskiej zimą było słyhać miarowy stuk „lody“ tkackiej, a jak zabrakło ojca, który padł może w zmaganiu się z „miechami“ lub został schwytany w „porwozy“ i zabrany na lat kilkanaście do wojska, wtedy, nim młodzi krośniarze dorosną, chwytali góralka „lodę“ w swoje ręce i dalej biła nią zimą, by nie tylko przyodziać siebie i dzieci, lecz żeby i majątku przysporzyć, bo póki ziemia była wspólną własnością górali, to oni majątek swój liczyli posiadaniem bydłem, trzodą, kopami płótna i siągami sukna. A jak się syn żenił lub córka wydawała, to wianem — poza bydłem — były kopy płótna i siągi sukna, a później zagrodnicy opłacali tak samo „chaśników“.

Dzisiaj niestety już i u nas nikną krosna, a prawie że już niema tkaczy i można śmiało twierdzić, że jak matka-ziemia weźmie w swoje łono ostatnich kilku starych górali, tych, co jesz-

cze noszą długie włosy, to znikną i śliczne, wyszywane płótniane koszule istebniańskie.

Stare te warsztaty tkackie, zwane krosnami, są prawdziwym zabytkiem sztuki domowej. Nieznani ich twórcy, mimo braku najprymitywniejszych narzędzi, wykonywali je bardzo dokładnie, oraz starali się je ozdobić najpiękniejszymi wzorami rzeźby domowej. To też po wieczne czasy w muzeum wojewódzkim w Katowicach każdy ciekawy może zobaczyć jedne takie krosna, nabyte od Jana Probosza, obecnego wójta w Istebnej, które w muzeum zestawili Waszut z Pietroszonki.

Interesującym się ludoznawstwem podam nazwy wszystkich poszczególnych części krosien: do zmiedlenia lnu używa się łomki i cierlice, zmiedlony len czesze się na szczeci, gdzie oddziela się go na cienki i pacieszne. Taki oddzielony len nazywa się kądzielą. Kądziel trzęsie się prątkiem i owija się na kręzel, który zasadza się na przęślicę. Z przęślicy dawniej sporządzano kądziel wrzecionkiem, a obecnie kołowrotkiem. Prząść na wrzecionko umięją obecnie nieliczne już zgrzybiałe staruszki. Uprzędzoną nitkę „mocie się“ (motać znaczy zwijać) na motowidło, przyczem liczy się nitki. Gdy jest pewna liczba nitek potrzebna, to zdejmuję się przedzionko z motowidła i naciąga je na kiwy, które stoją w szotczku, stawia się kołowrót, w którym na wrzecio-

Strajk drukarski w Krakowie. W poniedziałek, 13. b. m. po południu rozpoczął się powszechny strajk zecerów w Krakowie na tle żądań materialnych i organizacyjno-społecznych. Z tego powodu „Ilustr. Kurjer Codzienny“, „Głos Narodu“, „Czas“ i inne pisma krakowskie — z wyjątkiem socjalistycznego „Naprzodu“ — nie wychodzą, poprzestając na wydawaniu krótkich informacyjnych biuletynów.

Samobójstwo 80-letniego starca. W Borszczowie koło Lwowa popełnił samobójstwo 80-letni Dobrowolski, emer. inspektor szkolny, który strzelił sobie w skroń. Przyczyną samobójstwa była niechęć do życia.

Trzynastoletni samobójca. W miejscowości Koziegłowy w Zagłębiu Dąbrowskim powiesił się na stryczku 13-letni chłopiec, Stanisław Gwizda, ponieważ obawiał się kary za pobicie rodzeństwa.

Ile towarów przemycano do Polski? Wartość towarów, przytrzymanych przez straż graniczną na odcinkach granicznych z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunią, wynosiła według danych Komendy Głównej w roku 1928 około 2 i pół miliona złotych, z czego przeszło 2 miliony przypada na przemysłnictwo przez granicę niemiecką. Z Niemiec przemycano głównie sacharynę, tytoń, odzież i futra, z Czechosłowacji galanterię i tkaniny. Ogólna wartość przemytu jest oczywiście znacznie większa, okazuje się bowiem, iż trzy czwarte przemycanego towaru zostaje przychwycone dopiero w głębi kraju. Zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego ogólna wartość przemycanych w roku 1928 towarów wynosiła 9,5 milj. zł.

Jak chytry żydek chciał uniknąć służby wojskowej. Władze wojskowe przekazały sądowi sprawę niejakiego Jankla Goldkorna, który przed rokiem zgłosił się do pułku ułanów w Białymstoku z kartą powołania na nazwisko Salomona Mowsza i od tego czasu służył w wojsku za Mowszę. W zamian za tę osobliwą usługę Mowsz, zamieszkały w Wilnie, utrzymywał żonę i dzieci Goldkorna. Ciekawe jest, że Goldkorn służył już sam w wojsku w latach 1919-1923. Sprawa wykryła się, gdyż po upływie roku Mowsz dobrowolnie zgłosił się do P. K. U. i zameldował o dokonaniu przez siebie oszustwa. Obaj żydzi odpowiadać będą za oszustwo przed sądem.

Na Wileńszczyźnie rosną grzyby. Ostatnia fala ciepła oraz nadzwyczaj dżdżysta pogoda spowodowały, iż w lasach Wileńszczyzny ukazały się w wielkiej ilości grzyby, które na rynkach wileńskich sprzedawano po bardzo niskich cenach.

Okradziona śpiewaczka. Podczas odbywającego się w Pradze koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari skradziono artystce z garderoby srebrną torebkę, zawierającą większą ilość gotówki i biżuterię, wartości około 100.000 zł. Dotychczasowe poszukiwania sprawców kradzieży nie dały żadnych wyników.

nie jest falfa i potrzebną do osnowy przedzę zwija się na falfy. Na welnę trzeba 8, na pacieszne 16, a na cienki 20 falf. Falfy wstawiają się na prątkach do szarloty, naprzeciw którego ustawia się snowadła z dwoma krzyżami i zaczyna się „snuć“, mając nitki z falf nawleczone w desce, którą trzyma się w ręce. Przy snuciu trzeba bardzo uważać, by nie zmylić i zawsze snują tylko starzy tkacze. Po zdjęciu osnowy nawija się ją dopiero przy pomocy czterech ludzi przyrządem, zwanym koniem, na krosna. Części krosien mają nazwy: boki nazywa się „kozły“, dalej trzy nowoje, jeden z kłuką, drugi trybowy, a trzeci cienki lub mały. U góry jest ruchomy przyrząd, zwany lodą, w której jest blot, za nim jest bardo, złożone z 4 kawałków, które wiszą na laszkach. Dalszemi częściami są: sztoğa, cywnik, podnóżki, retki, szperutki, szarówka, czołnek z duszą i cewką, płócienko i szynki.

Praca za krosnami czyli wyrób płótna jest trudny, wymagający dużej umiejętności i wytrwałości. Trzeba z wysiłkiem pracować rękami i nogami oraz bacznie uważać na cały warsztat i na każdą nitkę.

Przed pięćdziesięciu laty nie spotkałeś w chatce naszego górala innej odzieży, jak jego własny wyrób, nawet wyspy i poszwy na pierzynach były z płótna. Tak samo i chustki miała góralka ślicznie wyszywane domowej roboty, których niestety obecnie już tylko kilka się przechowuje

Bliźnięta z roczną różnicą wieku. Nader ciekawy wypadek wydarzył się w gminie Carlton w Anglii. W księgach stanu cywilnego zapisany został u jednego z bliźniąt jako rok urodzenia r. 1929, a u drugiego r. 1930. Rzecz miała się tak, że jedno dziecko urodziło się w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia kilka minut przed północą, zaś drugie dziesięć minut po północy. Obaj bracia, bliźnięta, nie są więc urodzeni w tym samym roku. Bliźnięta więc powinnyby odbywać swą służbę w wojsku w dwóch różnych okresach.

Tragiczny koniec przedstawienia dla dzieci. W Paislay, małym miasteczku szkockim, wybuchł dnia 31 grudnia w czasie przedstawienia kinowego dla dzieci pożar. Na widok płomieni ogarnęło dzieci takie przerażenie, że wszystkie wśród strasznego krzyku rzuciły się ku wyjściom. W okropnym ścisku, jaki powstał przy drzwiach, stratowano i zaduszono na śmierć 69 dzieci w wieku od 16 miesięcy do 14 lat. W szpitalu umieszczono 150 dzieci zranionych. Przez miasto jakby przeszedł anioł śmierci, na ulicach pusto, okiennice domów zamknięte. Niemal wszystkie rodziny oplakują swe dzieci. Katastrofa ta jest najtragiczniejszym wypadkiem w historii kinematografii angielskiej.

Pociąg wpadł do wąwozu. W okolicy Constantine w Północnej Afryce pociąg Tunis-Algier wykoleił się na moście, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie spadły do głębokiego wąwozu, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany.

Pojedynek na... gęby i to nie jakaś zwykła utarczka zacierzwionych kumoszek, lecz prawdziwy pojedynek na gęby — miał niedawno miejsce w jednym z miasteczek w Azji Mniejszej. Dwaj Turcy, mający poważny snąć powód do zwady, usiedli naprzeciw siebie i postanowili... gadać, aż jeden drugiego przegada. Po czterech dniach nieprzerwanej gadaniny, policja zabrała jednego z pojedyńkowiczów w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Pół miliona centnarów zboża spaliło się w Chicago. Wskutek pożaru, jaki wybuchł w fabryce siodła w Chicago, spłonął również olbrzymi śpichlerz, w którym znajdowało się 500 tys. centnarów jęczmienia. W czasie katastrofy 4 robotników znalazło śmierć w płomieniach, a wielu innych odniosło ciężkie rany. Szkody wynoszą 12 milj. złotych.

„Świąteczne“ godne zazdrości. Jak donoszą z Nowego Jorku, sławny bank Morgana po raz piąty już zrzędu przyznał z okazji świąt Bożego Narodzenia personalowi swojemu, liczącemu 1000 urzędników, gratyfikację, równą całorocznej pensji. Ogólna suma tej gratyfikacji wyniosła 3 milj. dolarów. Każdy zatem z urzędników otrzymał przeciętnie 3 tysiące dolarów (27.000 złotych) gratyfikacji świątecznej, niezależnie od normalnych poborów.

w „tróchlach“ u starych gaździnek. Chłopcy chodzili do szkoły w guńkach i „gaczkach“ płótnianych, a dziewczęta w „łochtuszkach“. Tak samo i sprzętów domowych codziennego użytku — poza kilku garnkami glinianymi — nasz góral nie kupował. Wyrabiał sobie z drzewa łyżki, czerpaki, skopce, miski, putnie, szafliki i żbery, które spinano obręczami z gałęzi „smereka“ (świerka). Dzisiaj nietylko, że nie można znaleźć takich umiejętności u chłopca, ale w dodatku nawet on sam coraz bardziej marnieje. Dzisiaj dziecko nie uniosłoby nawet guni do szkoły. Przed niedawnymi laty, gdy zaczęto wyrębywać górę Baranią, to chłop z Ochodzitej szedł tam na kilka tygodni do pracy, wdziewał na siebie gunię, a do „łochtusze“ brał żarna i pół korca kukurydzy, gdy zaś szedł do domu, to zabierał sobie do powroza 1 metr przestrzenny drzewa szczapowego, co niósł sam przez 4 godziny drogi, idąc ciągle z gronia na gron. Gdy mu w domu brakło soli, to szedł z „łochtuszą“ do Wieliczki i za tydzień wracał z półcentem (50 funtów) soli. Każdy też szedł z pielgrzymką pieszo czy do Jasnej Góry, czy Kalwarii, bo jest stare zdanie utarte, że kto tam nie zajdzie za życia, ten musi pójść po śmierci.

Otóż nietylko nikną dawne zawody, jak zawód tkactwa domowego, ale wogóle niknie dzisiaj już i u nas typ chłopca-górala.

J. Probosz.

Prawdziwie po amerykańsku. Jak donosi „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago, typ małżeństwa „rdzennie“ amerykańskiego przedstawiają zapewne państwo Ignowscy w Chicago. Pobrani od 11 lat, rodzice dwóch miłych dzieciaków, rozchodzili się oni i znów godzili aż 23 razy; więc przeciętnie dwa razy w roku. Teraz rozeszli się po raz 24-ty. Czy na długo?

Skrzypce za 6 milionów złotych. Pewien amerykański zbieracz osobliwości nabył ostatnio wspaniałe stare skrzypce z kolekcji Wanamakera za imponującą kwotę 650.000 dolarów. Jest to najwyższa kwota, jaką uzyskano za jakiegokolwiek skrzypce.

Światowy urodzaj pszenicy w r. 1929 według obliczeń amerykańskich kół handlowych zmniejszył się o 14 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i o 3 proc. w porównaniu do średniego urodzaju ostatnich pięciu lat.

Z Cieszyna i okolicy.

XXI. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: ks. Linzer Edward, Puńców zł 160; Żurawski Zygmunt, wicewojewoda, Katowice zł 100; ks. Buzek Jerzy, profesor, Cieszyn zł 50; Ks. Brzaska Eugeniusz, profesor, Cieszyn zł 100; Brachaczek Wincenty, Małe Kończyce zł 47; Drong Filip, Mnisztwo zł 5; Martinek Karol, kierownik sierocińca miejskiego, Cieszyn zł 10; Jarczok Franciszek, rolnik, Zarzecze zł 10; Buzek Józef, kierownik szkoły, Ogrodzona zł 14; ks. Gawłowski Adolf, profesor, Rudą Śl. zł 64; Kojzar Paweł, kierownik szkoły, Mních zł 35.50. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Komitet trwałego uczenia ś. p. ks. prałata Józefa Londzina wyjaśnia, że kwotę zł 100, ogłoszoną w spisie nr. IX, a przekazaną przez Śląski Zakład Kredytowy, złożył na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Londzina p. inż. Herman Guthertz, dyrektor cukrowni w Alpullu (Turcja). — Ks. Sznurowacki, skarbnik.

Zabawa karnawałowa. Połączone Towarzystwo Polsko-Katolickie w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 2 lutego b. r. w sali Hassewicza przy ul. Dr. Jana Michejdy wielką zabawę karnawałową, z której czysty zysk przeznaczony jest na budowę Sierocińca i Przytuliska im. ks. Józefa Londzina. Szlachetny cel, na jaki obraca się czysty zysk z powyższej imprezy, powinien zgromadzić wszystkich na tej zabawie karnawałowej. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie zaprasza wszystkich członków i sympatyków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia o godz. 10 w sali Dziedzictwa na Starym Targu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie prezesa. 4. Sprawozdanie skarbnika. 5. Uchwalenie absolutorjum. 6. Wybory nowego Zarządu. 7. Wolne głosy. O liczny udział uprasza Wydział.

Kurs spółdzielczy. Przypominamy, że w sobotę, dnia 18 stycznia b. r. o godz. 10 przed południem odbędą się wykłady w sali Domu Narodowego w Cieszynie na temat: a) Śląska Izba Rolnicza, b) Związek Rolników w Katowicach, c) Raiffeisen w Katowicach — referent inż. p. Gawlikowski; Towarzystwo rolnicze w Cieszynie i Związek spółek rolniczych — referent inż. p. Machalica. Po południu o godz. 2: Rola Okręgowego Urzędu Ziemskiego przy organizacji rolnictwa na Śląsku — referent prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Okołowicz. Pożądanym jest, by wszyscy rolnicy i małorolnicy wzięli udział w wymienionym kursie.

Wieczór muzyczny. W piątek, dnia 24. b. m. staraniem Koła Polek i Bratniej Pomocy Słuchaczów P. W. S. G. W. w Cieszynie odbędzie się wieczór muzyczny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w sali Domu Narodowego o godz. 20.

Odwołanie zabawy gimnazjalnej. Dyrekcje gimnazjów cieszyńskich odwołują taneczną zabawę gimnazjalną, która się miała odbyć w sali gimnastycznej Hassewicza w dniu 18 stycznia br.

Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 2 lutego odegrana zostanie na naszej scenie przepiękna komedia trzyaktowa J. Sarmenta p. t. „Najpiękniejsze oczy w świecie“ w najdoskonalszej w Polsce obsadzie. W rolach

głównych ukaże się uroczą artystka scen warszawskich Marja Balcerkiewiczówna oraz Jerzy Marr, gwiazdor polskiego filmu. Partnerami ich będą doskonali artyści i reżyserzy J. Krokowski i St. Dąbrowski. Artystyczna wycieczka ta, która wszędzie święci niebawem triumfy i budzi zachwyty w publiczności, z pewnością i dla naszego miasta będzie atrakcją i zapełni widownię miłośnikami kina i teatru.

Dodatkowe wpisy uczniów (uczennic) do Doksztalcającej Szkoły Przemysłowej w Cieszynie, którzy zostali przyjęci do terminu, względnie na praktykę w miesiącach wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu i styczniu, odbędą się dnia 20 stycznia b. r. w kancelarii kierownika w budynku szkoły St. Hassewicza przy ulicy Marszałka Piłsudskiego. Przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia. Wpisy odbywają się od godziny 4—8 wieczorem. Przy wpisach należy uiścić opłatę szkolną w wysokości 2 zł na półroczcie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie podaje do wiadomości Członków Kasy, że godziny ordynacyjne lekarzy w ambulatoriach Kasy Chorych w Cieszynie i Skoczowie zostały z dniem 15 stycznia b. r. ustalone jak następuje: w Cieszynie: dr. Czermak od 8.30—11.30, w soboty od 8—10.30; dr. Kolaczek od 11.30—13 i od 14—16, w soboty od 10.30—13; dr. Kohn od 10.30—13, w soboty od 10.30—13; dr. Heczko od 14—17, w soboty od 8—10.30; w Skoczowie: dr. Apperman od 8—9.30 i od 13 do 14, w soboty od 8—10.30; dr. Raszka od 9.30 do 11 i od 14—15, w soboty od 10.30—13. Komisja lekarska czynną jest w ambulatorjum Kasy w Cieszynie każdą sobotę od godz. 13-tej do 14-tej. O pomoc lekarską (z wyjątkiem wypadków nagłych) zgłaszać się należy tylko w oznaczonych powyżej godzinach przyjęć. — Zarząd.

Dar na Macierz Szkolną. PP. Urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Białej, zamiast wieńca dla ś. p. Pauli Sporyszowej, żony dyr. B. G. K. p. Pawła Sporysza, wpłacili 52 zł, za co składa im serdeczne podziękowanie Zarząd Główny M. S.

Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Na listę zbiorczą p. dyr. J. Kościakowskiego wpłynęło tytułem darów i wkładek 79.20 zł, na listę zbiorczą p. Knauta, kierownika Urzędu Celnego, 48 zł. Za powyższe dary dziękuje serdecznie Zarząd Koła M. S.

Spółeczeństwo winno zaopiekować się ptactwem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało wojewodom odezwę komitetu plantacyjnego w sprawie ochrony ptactwa w miastach, polecając użyczenie swego poparcia i opieki z uwagi na moralne znaczenie wyrobienia uczuć humanitarnych ludności wobec zwierząt, oraz wobec wielkiej użyteczności ptactwa dla kultury rolnej i ogrodniczej. Chodzi o rozwinięcie szerokiej akcji opiekuńczej nad ptactwem w miastach. Liczba ptaków, niszczących owady szkodliwe dla sadzeżeń, zmniejsza się z roku na rok, widocznie pod wpływem głodu i chłodu. Spółeczeństwo wzywa się, aby zimą dokarmiało ptactwo, rzucając okruszki, ustawiając karmniki na tyczkach. Szczególną uwagę należy zwrócić na wciągnięcie działy do opieki nad ptactwem. W wielu miejscowościach powstać mają komitety opieki nad ptactwem.

Jaka temperatura powinna panować w salach szkolnych? W związku z zapowiedzią meteorologiczną obniżenia się temperatury, ministerstwo oświaty przypomniało obecnie wszystkim kuratorjom szkolnym i kierownikom poszczególnych zakładów naukowych przepisy, obowiązujące szkoły w okresie mrozów. W myśl tych przepisów nauka w szkołach z powodu mrozu zasadniczo nie ulegnie zawieszeniu, jeśli jednak na dworze panuje 20-stopniowy mróz, w takim razie należy uznać nieobecność ucznia w szkole za usprawiedliwioną. W salach szkolnych temperatura wynosić ma plus 15 stopni C. W wypadkach uszkodzenia ogrzewania, w salach szkolnych można prowadzić lekcje przy temperaturze plus 10 stopni, ale tylko pod warunkiem, iż co kilka minut wykład będzie przerywany, a uczniowie wykonywać będą kilka ćwiczeń gimnastycznych dla rozgrzania się. Wkońcu przepisy przypominają, iż nauczyciele i wychowawcy winni prowadzić kontrolę, aby dzieci ze szkoły wychodziły w pozapinanych płaszczach, a w wypadkach dużego mrozu z podniesionymi kołnierkami.

Z życia Sekcji warszawskiej „Znicza”. „Wieczory śląskie” stają się niemal tradycją... Ta-

kie było moje wrażenie, gdy był na ostatnim wieczorze śląskim, urządzonym z końcem listopada ub. roku przez Sekcję warszawską „Znicza”. Gości zebrało się bardzo wielu, z pośród nich znaczny procent Ślązaków starszych, przebywających w Warszawie, oraz młodzieży akademickiej, naszych sympatyków. Obecnością swą zaszczylił Wieczór rektor WSH. prof. Sujkowski. Zebranych powitał kol. Jan Hławiczka, organizator Wieczorów poprzednich i obecnego. Część przemówienia była poświęcona tym, którzy jeszcze na ostatnim Wieczorze byli pośród nas i których słowa były zachętą do urządzania dalszych Wieczorów i zespalania w ten sposób Ślązaków na terenie stolicy. Wspomnienia były poświęcone ś. p. ks. prałatowi Londzinowi i p. dyr. dr. J. Buzkowi. Następnie przemawiał kol. Jan Karpecki, który w referacie swym poruszał najżywotniejsze zagadnienia, nurtujące wśród społeczeństwa na Śląsku. Z kolei poruszył bardzo żywotną kwestję regionalizmu w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem warunków na Śląsku, goszczący w Warszawie prezes „Znicza” kol. Paweł Musioł. Na tem, można powiedzieć, zakończono najpoważniejszą część Wieczoru, bowiem następne punkty programu obejmowały śpiew solowy, występy tria instrumentalnego, deklamacje, jako też występy chóru Sekcji „Znicza” pod batutą dziarskiego dyrygenta kol. Dziadury. Dla mnie były pieśni śląskie, śpiewane przez chór, rdzeniem całego Wieczoru. A gdy zaśpiewano „Płyniesz Olzo po dolinie”, wówczas zdawało mi się, że jestem w dworku, het za kordonem czeskim, w dworku piewcy, który tej ukochanej rzeki już nie przekroczył, od chwili, gdy wraz z ziszczeniem jego najgorętszych życzeń, Olzę ustanowiono jako granicę dwu „bratnich” narodów i przypomniał mi się ów cichy grób na cmentarzu wiejskim, który kryje w sobie szczątki tego wielkiego Serca. I tak Wieczór był dla mnie nie tylko wyrazem tego, co jest i tego, co powinno być na Śląsku, ale i tego, co było i co jest wieczne. Obowiązek każe mi wspomnieć także o części półoficjalnej — było to podanie herbaty i oryginalnych kolaczy śląskich, oraz części nieoficjalnej, a przecież trwającej najdłużej, choć najmniej śląskiej, a raczej międzynarodowej, gdyż Śląsk przypominał tylko z nadzwyczajną werwą tańczona „polka”. A na naszego „owięzioka” nikt się nie zdobył, to zaś uważam za największy brak tego Wieczoru. Braku tego jednak poza mną z pośród gości nikt nie zauważył, wszyscy bawili się doskonale, czekając, zarazem zawzięcie tańcząc, na godzinę szóstą rano, by się doczekać pierwszych rannych tramwajów, tego najtańszego, a więc najbardziej akademickiego środka lokomocji. A skoro tak krótkimi słowy zdołałem wszystko, co było i co czułem, opisać, by wzbudzić w tych, których nie było, uczucie żalu, niech mi wolno będzie starośląskiem słowem powiedzieć Komitetowi Wieczoru „Bóg zapłać!” i zarazem skromne życzenie złożyć: „prosimy znowu!” — S. K.

Rekolekcje dla druchen. Staraniem Śląskiego Związku Młodzieży odbyły się w Kokoszycach od 4 do 8 stycznia rekolekcje zamknięte. Ze Śląska Cieszyńskiego wzięło udział 18 druchen: z Brennej, Cieszyna, Wielkich Górek, Jaworza, Lipowca, Ochab, Piersćca, Pruchnej, Rudzicy, Skoczowa i Zabrzega. Po rekolekcjach urządzono kurs dla zarządowych, na którym przemawiali gen. sekretarz Związku ks. prof. Matuszek i naucz. Kantorówna z Szopienic. Omawiano czytelnictwo, prowadzenie ksiąg kasowych i przysposobienie rolnicze. We środę, 8 stycznia udano się gremjalnie do Pszowa, gdzie ks. sekr. Matuszek odprawił uroczystą Mszę św. Tych kilka chwil, przeżytych na rekolekcjach zamkniętych w zamku kokoszyckim, minęło jak piękny sen, napelniając nasze dusze szczęściem i radością, zaś nauki O. Drobnego wyrwały nam się głęboko w sercu. Z żalem żegnały druchny Kokoszyce, zacisze zamkowe i kościółek, do którego codziennie uczęszczały, jak również piękny park, z mocnem postanowieniem, że cały rok będą oszczędzać, by znowu w przyszłym roku wziąć udział w rekolekcjach. — Uczestniczka.

Sprawozdanie szpitala OO. Bonifratrów w Cieszynie za rok 1929. W roku 1929 leczono i pielęgnowano w szpitalu OO. Bonifratrów w Cieszynie 469 chorych, z których opuściło szpital 303 jako wyleczonych, 80 z polepszeniem, 5 niewyleczonych, a 17 umarło. Pod względem wyznaniowym było 384 rzymsko-katolików, 1 grecko-katolik, 83 ewangelików i 1 wyznania mojżeszowego. Pozostało w leczeniu na 1930 rok 64 chorych. — Ogólna liczba dni pielęgnacji wynosi 17.024, było

więc przeciętnie 49 chorych dziennie pielęgnowanych, a każdy z nich pozostawał 42 dni w leczeniu. W przeciągu roku zeszłego leczono i pielęgnowano w tymże szpitalu 64 chorych bezpłatnie, a 405 na rachunek różnych kas chorych i związków ubogich. Z apteki wydano bezpłatnie lekarstwa dla chorych w szpitalu za kwotę 4056.07 zł. Naświetlań lampą kwarcową i lampą Solux, na rozporządzenie lekarskie, stosowano 761 razy. Z bezpłatnego ambulatorjum dentystycznego korzystało w zeszłym roku przeszło 1200 osób. Z naszej kuchni wydano w roku zeszłym około 750 obiadów lub kolacyj bezpłatnie dla biednych i bezdomnych. — Podając powyższe sprawozdanie z czynności naszego szpitala za rok 1929, poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować serdecznie naszym Władzom Wojew., Magistratom i wszystkim naszym Ofiarodawcom za łaskawie udzieloną nam pomoc i ofiarność. Lekarzowi szpitala, p. radcy san. dr. Passkowi, za jego ofiarną pracę składamy serdeczne „Bóg zapłać!”. Żywimy gorącą nadzieję, że społeczeństwo nasze, które tak chętnie garnie się do naszego szpitala, poprze nas tak samo i w tym roku swą ofiarnością podczas zbierania ofiar (datków), jak w latach poprzednich i umożliwi nam spełnianie naszych ciężkich obowiązków wobec cierpiącej ludzkości na chwałę Bożą i ku pożytkowi naszej drogiej Ojczyzny. — Konwent OO. Bonifratrów: O. Maciej Bujara, przeor.

Osobiste. Minister Skarbu przeniósł naczelnika Kasy Skarbowej w VII st. śl. w Lublińcu p. Wiktora Pohla do Kasy Skarbowej w Cieszynie i równocześnie zamianował go księgowym w dotychczasowym VII st. śl. P. Wojewoda śląski przeniósł: Józefę Miturę, komisarza kontroli skarbu w Ustroniu, do stałego dozoru w rafinerii nafty „Vacum Oil” w Czechowicach. Szczepana Jagosza, rewidenta Kontroli skarbowej w Czechowicach do rejonu służbowego Nr. 43 w Ustroniu, adjunkta kancel. w VIII. st. śl. Feliksa Sojkę z Dyrekcji policji w Król. Hucie do służby w Starostwie w Cieszynie. P. Wojewoda śląski zwolnił ze służby państwowej na własną prośbę Wacława Dziubanego, kontr. buchaltera skarbowego w Urzędzie Skarbowym w Bielsku.

Prezesem Klubu Polskiego w cieszyńskim Wydziale gminnym wybrany został p. dyr. H. Alfara (w poprzedniej kadencji piastował to stanowisko p. nacz. sądu Karpińiec, a przed nim śp. ks. prałat Londzin). Klubowi niemieckiemu przewodniczy p. Fiala, złączonemu klubowi żydowskiemu p. dr. Glanz.

Pogrzeb ś. p. Jana Brannego odbył się w środę, dnia 15. b. m. przy współudziale Szkoły podchorążych rezerwy, profesorów i akademików Wyższej państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego oraz bardzo licznej publiczności. Kondukt prowadził ks. kapelan Poglódek w otoczeniu ośmiu księży. Nad grobem żegnał Zmarłego w rzewnych i pięknych słowach ks. prof. Tomanek, poczem przemawiał kolega żołnierz i koledzy akademicy, jeden imieniem ogółu słuchaczy, drugi imieniem grona przyjaciół. Pieśni żałobne w kaplicy szpitalnej, w kościele i nad grobem wykonał chór Szkoły podchorążych. N. o. w p.!

Bójka w bóżnicy. Dnia 5. b. m. przyszło znowu do kłótni i bójki w ortodoksyjnej bóżnicy żydowskiej przy ul. Benedyktyńskiej w Cieszynie. Bójkę, która powstała na tle różnic poglądów politycznych, zlikwidowała policja, która następnie zarządziła zamknięcie bóżnicy.

Doniosły wynalazek z dziedziny lecznictwa. Panu Szymonowi Edelmanowi, aptekarzowi i właścicielowi wytwórni chemicznej we Lwowie, udało się stworzyć znakomity środek przeciw reumatyzmowi, bolom neuralgicznym, gośćcowi, bolom mięśniowym i t. p. pod nazwą „Ichtimentol”. — Środek ten do zewnętrznego użycia posiada w swym składzie prócz ichtioli i mentolu także i salicylan mentolowy, który to preparat, wtarty w ciało, zastępuje w zupełności wewnętrzne zażywanie salicylu, który, tak jak aspiryna, działa znakomicie przeciw powyższym dolegliwościom. Liczne atesty ze strony klinik, szpitali i lekarzy świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka.

Z Aleksandrowic. (Wybór wójta.) Przełożonym tutejszej gminy wybrany został Jan Karch, niemiecki socjalista.

Z Bielowicka. (Przełożenie gminy.) Wójtem wybrany został ponownie p. Jan Gruszka (Zw. śl. kat.), zastępcą jego Greń (socjalista), a radnym Karol Malchar (Zw. śl. kat.).

— (Na pożegnanie.) Polubiony przez całą gminę naszą ks. wikary Porosz opuścił nagle nasze strony, udając się na nowy, ważniejszy posterunek do Czechowic. Nie dziw, że żał ścisnął serca wszystkich na wiadomość o jego odejściu, a do tego tak nagle. Należy z uznaniem zaznaczyć, że ks. Porosz założył w tut. gminie Stow. Młodzieży Żeńskiej i starał się ciągle o pogłębienie zasad religijnych w naszej parafji. Niech mu słowa te nasze pozostaną w milej pamięci na całe jego życie!

Z Bielska. (Osobiste.) Dotychczasowy dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bielsku p. Rudolf Jędrzejowski przenosi się na takie same stanowisko do Krakowa. Tracimy w nim bardzo zasłużonego i światłego współpracownika Ch. D. Życzmy Mu, by na nowym stanowisku równie łatwo, jak u nas, zdobył sobie tak szczere sympatje, jakimi się u nas cieszył.

— (Tow. Teatru Polskiego.) Ze zwykłym i właściwym temu Towarzystwu amerykańskim rozmachem rozpoczęto sezon teatralny. Dorobek przedstawia się obficie. Pobieżny wykaz sztuk, odegranych staraniem tegoż Towarzystwa, niech będzie tego dowodem. Oto kilkanaście z nich: „Siostra Angelica“, „Gianni Schicchi“, „Złota Czaszka“, „Bal maskowy“, „Stary kawaler“, „Uciekła mi przepióreczka“, „Straszny Dwór“, „Wielki kram“, „Halka“, „Eugenjusz Onegin“, „Ładna historia“, „Lalka“, „Madame Butterfly“, „Mysz kościelna“. Odegrano rzeczy pierwszorzędne tak z programów polskich, jak i zagranicznych. Nic dziwnego, że Polonia bielsko-bialska jako też z okolicy tę wydatną pracę usilnie popiera. Jeżeli się zważy, że to się dzieje w Bielsku, mieście kresowem, to każdy gorący patriota pracy tej musi oddać hołd i ruchliwemu, a energicznemu Zarządowi Tow. Teatru z Nowym Rokiem złożyć serdeczne życzenia: Ad multos annos!

— (Straszny czyn.) W ostatnim numerze donieśliśmy, że niejaki Józef Nikiel targnął się na swe życie w sposób niezwykle, wbijając sobie gwóźdź do głowy. W uzupełnieniu tej notatki donosimy: Józef Nikiel popadł w ciężką melancholję wskutek zgonu matki, która zmarła w wieczór wigilijny. W niedzielę siostra jego Zofja spostrzegła, jak brat jej zerwał się nagle i nożycami zadał sobie kilka ran w okolicę serca, poczem nożem kuchennym przeciął sobie tętnicę i gardło. Przerażona siostra pobięła po ratunek. Gdy wróciła do mieszkania, zastała Nikla wbijającego sobie gwóźdź w głowę przy pomocy siekiry.

— (Kradzież.) Nieznani dotąd sprawcy zapomocą podrobionych kluczy weszli do mieszkania Erwina Taskiera przy ul. Mickiewicza, skąd skradli biżuterję i gotówkę, łącznej wartości 2.400 zł.

— (Napad szalu.) Zamieszkały przy ul. Niccałej J. K., były urzędnik tutejszego starostwa, uległ onegdaj napadowi ostrego szalu tak, iż domownicy zmuszeni byli zawezwać pogotowie ratunkowe, które dopiero przy pomocy policji zdołało furjantą ubezwładnić i przewieźć do szpitala.

Z Białej. (Samobójstwo.) Żona pewnego emerytowanego kolejarza pozbawiła się życia przez powieszenie. Jak dochodzenia wykazały, powodem targnięcia się na własne życie był silny rozstrój nerwowy.

Z Dziedzic. (Pożar.) Z nieznaney dotąd przyczyny powstał pożar na strychu fabryki przetworów drzewnych Rubinstein i Ska. Ogień jednak przed wyrządzeniem większej szkody został przez robotników fabryki ugaszony.

Z Grodzka. (Życia parafji.) Miłą niespodziankę zrobiło nam tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które w święto Bożego Narodzenia podczas Pasterki i w Nowy Rok odśpiewało pod batutą p. kier. szkoły Pohla kilka kolęd na cztery głosy. Wogóle trzeba zaznaczyć, że tut. S. M. P. pod patronatem ks. wikarego Porosza wzięło się do pracy. Lecz niestety został tenże po krótkim zaledwie pobycie przeniesiony na inną posadę. Z żalem żegnamy obchodzącego ks. wikarego i życzymy mu na nowym posterunku wszelkiej pomyślności. Uznanie i podziękowanie należy się również i tutejszej orkiestrze strażackiej, która podczas ostatnich świąt odegrała w kościele ładnie szereg kolęd i przyczyniła się przez to do uświetnienia tych wesołych świąt. *Parafjanin.*

— (Nowe przełożenie gminne.) Naczelnikiem naszej gminy wybrany został ponownie p. Karol Kubacka (Zw. śl. kat.), zastępcą jego właściciel dóbr p. dr. Ernest Ha-

bicht (B. B. W. R.), radnymi pp. Alojzy Suchy (ludowiec) i Franciszek Kisiała (Zw. śl. kat.).

Z Jaworza. (Gwiazdka.) Związek Niewias Katolickich urządził w ostatnią niedzielę przed Świątami Gwiazdkę dla swych członków. Uroczystość Gwiazdki miała na celu rozbudzić nastrój świąteczny i odtworzyć choćby na chwilę złote sny dziecięce. Słowo wstępne przyczyniło się niemało do rozbudzenia tego nastroju. P. Ryszkówna młodsza oddeklamowała nam ujmująco „Wigilję sieroty“. Następnie odegrano skrócone „Jasielka“ ks. Grima. Serdeczne podziękowanie należy się wszystkim amatorom za piękne oddanie sztuki, szczególnie jednak p. Fr. Czubajowi za umiejętne reżyserowanie. P. Leon Mucha grał udatnie rolę dziada, p. Józef Niesyt przedstawił nam swą postawą jako i powagą godnie swego patrona a Opiekuna Marji w osobie p. Ryszkówny starszej. Pp. Raszyk, Klajmon, Pindur i A. Zontek, trafnie ucharakteryzowani, wprowadzili widzów w świat i życie starozakonnych żydów, p. Bojdyś, w roli gospodarza, wtórował im dobrze, a panna Żelaskówna jest zawsze naszym ulubionym aniołem. Cześć wszystkim innym amatorom. Na zakończenie był żywy obraz wigilijny. Biedna wdowa, w osobie p. Kłaptocówny, błąka się ze swem dzieckiem po polach, nareszcie widzi przy drodze kapliczkę M. B., idzie do niej, aby przed Marią się wyżalić i usypia wśród smutnej pieśni dolatującej z poza sceny: „Sam jeden“. Ma sen. Zjawia się przed nią Jezusek w towarzysztwie aniołków i błogosławi jej wśród śpiewu za sceną „Cicha noc“. Po przedstawieniu nastąpiło rozdawanie Gwiazdki. 100 niewias zostało obdarzonych ciastkami świątecznymi, a 30 nadto struclami. Koszta Gwiazdki wynoszą 291.86 zł, którą to kwotę zapłacono częściowo z wstępnego, częściowo z wkładek członków. *Wydział.*

Z Małych Kończyc. (Gwiazdka szkolna.) W dniu 21 grudnia urządzono w szkole tutejszej Gwiazdkę szkolną. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Urzędu gminnego, Rady szkolnej miejscowej, rodzice i liczni goście miejscowi. Obdzielono 88 dzieci szkolnych ubraniami i obuwiem oraz wszystkie dzieci szkolne w liczbie 315 struclami i łakociami. Zebrano i wydano na ten cel 798 zł 76 gr. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia tejże uroczystości i nie szczędzili ofiary pieniężnej na ten cel, ma zaszczyt złożyć na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie Kierownictwo szkoły.

— (Życia parafji.) Jak po inne lata, tak też i w tym roku obchodzono w naszym pięknym kościełku święta Bożego Narodzenia nader uroczystie. Na jutrzni był nasz kościółek wiernymi przepelniony, tak, że ich mury kościelne pomieścić nie mogły i wielka liczba około kościoła pozostać musiała. Przybyli do nas nietylko wierni z naszej wioski, ale bardzo wielka liczba z Kaczyc, Wielkich Kończyc i Pruchnej. Przy towarzyszeniu orkiestry smyczkowej pod batutą p. kapelmistrza Alojzego Czaji, złożonej z pierwszorzędnych sił, odśpiewały dzieci szkolne przepiękne, przez ks. proboszcza Machalicy wyćwiczone pasterki. To też podczas pasterki cudowne melodie orkiestry i śliczne śpiewy, płynące z ust niewinnych dzieci, zapełniały nasz kościółek. Ta sama muzyka i pieśni pasteralek powtarzały się na sumie i w drugie święto, św. Szczepana. To też ludzie zdaleka śpieszyli na wszystkie te nabożeństwa i wracali pokrzepieni na duchu do domu. — Wszelka cześć i podziękowanie za urządzenie tak podniosłego nabożeństwa należy się Przew. ks. prob. Machalicy, jako też i kapeli z p. Alojzem Czają i jego bratem Józefem na czele, którzy nie szczędzili trudów i z Górnego Śląska do nas przybyli, aby w swojej rodzinnej wiosce swą artystyczną grą na skrzypcach nabożeństwo uświetnić.

Z Nałęcza. (Gwiazdka szkolna.) Tegoroczna Gwiazdka, urządzona przez kierownika szkoły p. Niesytą, wypadła wspaniale, gdyż p. kierownik postarał się z różnych źródeł zaczerpnąć podarunki, tak, że dzieci zostały obdarowane, jak jeszcze nigdy. Działwa była wielce uradowana, a rodzice bardzo zadowoleni. Z tego powodu składamy szczerze podziękowanie p. kierownikowi, dalej p. Maziarskiemu z Jaworza za przysłane dary, także obywatelom z Nałęcza za składkę na listę, z którą się fatygował p. Jerzy Szczepan, również gościom, którzy licznie się zebrali na uroczystość Gwiazdki, urozmaiconą śpiewem i deklamacjami dzieci. Oby tak zawsze było! — *O b e c n y.*

Z Nierodzimia. (Wybór przełożenia gminnego.) Przełożonym gminy wybrano ponownie p. Jana Gabrysia (lud.-ewang.), zastępcą jego p. Alojzego Kozła (Zw. śl. kat.), radnymi pp. Jana Plintę (socjalistę) i Jana Górnioka (Zw. śl. kat.). — Warto przypomnieć, że podczas ostatnich wyborów lista katolicka p. naucz. Hliśnikowskiego, mająca tylko jednego kandydata, przełosowała do Wydziału gminnego aż trzech kandydatów, tak, że kandydat jedyny tej listy dobrał sobie później dwóch członków, którzy w ten niezwykle sposób weszli bez kandydowania do Wydziału gminnego.

Z Puńcowa. (Zgon.) Dnia 12. b. m. zmarł tutaj w 70 roku życia wymownik ś. p. Jan Pszczółka, ojciec p. wizytatora Pszczółki w Katowicach.

Ze Skoczowa. (Wybór przełożenia miasta.) Na posiedzeniu nowowybranego Wydziału gminnego miasta Skoczowa wybrano ponownie ks. radcę Mockę burmistrem miasta 15 głosami z oddanych 18 głosów. Wiceburmistrem wybrano znowu p. Ernesta Sohlicha 12 głosami. Do Rady gminnej weszli ponadto: z P. Stron. Chrz.-soc. pp. Wawerka, Rojek i aptekarz Olszak, ze stronnictwa niemieckiego p. rejent Czaja. Przeciw wyborowi p. Sohlicha wystąpił ostro p. inż. Obtułowicz z listy nr. 4 (sanacja), podnosząc, że wobec zdobytych 12 mandatów polskich należało i wiceburmistrem wybrać Polaka. Drugi członek listy nr. 4 p. gen. Kasperlik zrezygnował z Wydziału gm. W poprzedniej kadencji Wydziału gm. był on pierwszym radnym gminnym z ramienia P. Stronnictwa Chrz.-socjalnego. Przy ostatniej kampanii wyborczej lista nr. 4 rozporządzała wielkimi funduszami. Chodziło głównie o podważenie burmistrza ks. radcy Mocki. Obecny ponowny wybór ks. Mocki burmistrem, za którym oświadczył się niemal cały Wydział, przekona może jego przeciwników, że trudno jest walczyć przeciw uczciwej, bezinteresownej i produktywnej pracy, jaką okazał dotychczas ks. burmistrz.

Z Wiślicy. (Wybór przełożenia gminy.) Przełożonym gminy wybrany został ponownie p. Karol Ciemala, zastępcą jego p. Józef Hatłas, a radnym p. Franciszek Morkisz, wszyscy z listy zjednoczonych stronnictw polskich.

— (Bal.) Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. w lokalach gospody p. Śliża bal, na który uprzejmie zaprasza wszystkich obywateli gminy i okolicy. *Zarząd.*

Z Zabrzega. (Gwiazdka szkolna.) W lipcu ub. roku odbyła się staraniem rodziców wycieczka szkolna, z której czysty dochód w wysokości 421 złotych przeznaczono na urządzenie Gwiazdki szkolnej. Do kwoty tej przybyło jeszcze 100 zł, otrzymanych w darze z Rady szkolnej powiatowej w Bielsku, za które się serdecznie dziękuje, dalej 75 zł z balu i 78.50 zł ze zbiórki; cała zatem kwota na Gwiazdkę wynosiła 674.50 zł. Gwiazdkę urządzono dnia 22 grudnia w sali p. Klossa. Dzieci odegrały najpierw cztery sztuczki teatralne, a potem odsłonięto drzewko ładnie ustrojone, przy którym dzieci wygłosiły kilkanaście deklamacyj i odśpiewały kilka kolend. Po przedstawieniu rozdano 63 dzieciom różne dary, jak: gotowe ubrania, obuwanie, materje na ubrania i bieliznę; wszystkie zaś dzieci otrzymały paczkę z łakociami. Gwiazdka wypadła okazale, a to dzięki poparciu Komitetu gwiazdkowego, który dokładał wszelkich starań, aby całą imprezę uświetnić. Komitetowi składa Kierownictwo szkoły serdeczne „Bóg zapłać“ za okazaną pomoc, a do rodziców zwraca się z prośbą o pamięć w roku bieżącym. Przy tej sposobności uprasza Kierownictwo szkoły o popieranie imprez, urządzanych przez działwę szkolną.

Ze Zabłocia. (Gwiazdka szkolna.) Dzień 22-go grudnia ub. r. był dniem radości dla naszej działwy szkolnej. W tym dniu bowiem odbyła się uroczystość gwiazdkowa. W jednym rogu sali szkolnej była ustawiona szopka betlejem-ska z żywymi obrazami Narodzenia Chrystusa i aniołami. Opodał stała choinka, ozdobiona i rzęsiście oświetlona, a pod nią podarki dla działwy. Na wstępie przemówił p. kier. szkoły Pollak do działwy, licznie zgromadzonych rodziców i członków Wydziału gminnego o znaczeniu tej uroczystości, szczególnie dla odrodzonej Polski. Z kolei odśpiewano kolendy przy towarzyszeniu harmonjum, nastąpił zaś hołd pastuszków nowonarodzonemu Chrystusowi, poczem odbyło się

Pamiętaj



tylko
Ichtimientol

Jest wedle zdania znakomitych lekarzy najlepszym dotychczas znany nacieraniem przeciw nerwobólom, reumatyzmowi, gośćcowi i t. p. dolegliwościom. Jedną próbą wystarczy, aby się przekonać o wartości tego środka.

Ichtimientol jest wszędzie do nabycia. Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk:

Laboratorium chem. aptekarza Mr. Szymona Edelmana we

Lwowie, Teatyńska 16.

Wysłać się za poprzedni nadaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym:

2 fl. Ichtimientolu z opł. pocztą i opakowaniem	7-80 zł.
5 „ „ „ „ „ „	13— „
10 „ „ „ „ „ „	24— „

rozdawanie darów. Wszystkie dzieci obdarzono strudelkami i ciastkami oraz słodyczami, 26 dzieci najuboższych ubraniami. Na końcu podziękował p. kierownik szkoły ofiarodawcom za poparcie i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę podniosłą uroczystość. Na tem miejscu dziękujemy my rodzice Szan. gronu nauczycielskiemu za poniesione fadygi i trudy, aby sprawić naszej dziatwie taką radość. — **R o d z i c e.**

Piśmiennictwo.

„LEKCJE I EWANGELJE na każdy dzień roku kościelnego”. Wydał ks. Rudolf Tomanek. Cieszyn, nakł. „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, 1930. Wielka 8-ka, str. XXX i 471. Cena: na cieńszym papierze brosz. 10 zł, opr. w płótno 13 zł; na grubszym papierze brosz. 12 zł, opr. w płótno 15 zł. Oprawy w skórę ze złoconymi brzegami na żądanie. Do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa”.

Nowe lekcjonarium polskie było od dłuższego czasu konieczną potrzebą. Aż do roku 1917 wszystkie nasze lekcjonaria były wydane według przekładu Pisma św., którego dokonał ks. Jakób Wujek. Przekład ten liczy więcej, niż 330 lat. Od tego czasu język polski w niejednym się zmienił, niejednym wyraz lub zwrot stał się niezrozumiałym. Nowy przekład był tem więcej konieczny, że wydawcy Wujka (z r. 1599) uzgodnili tekst Wujka z tekstem Wulgaty. Niewiele na tem ucierpiały proste opowiadania ewangeliczne, ale św. Paweł i inne, trudniejszym stylem pisane księgi Pisma św., stały się poprostu niezrozumiałe. To też nie usunęły potrzeby nowego lekcjonarium „Ewangelje na każdy dzień roku kościelnego”, w nowym przekładzie ks. Wł. Szczepańskiego. Przekład Ewangelij i Dziejów Apostolskich ks. Szczepańskiego jest świetny. Celuje i prostotą i jasnością i piękną języka i namaszczeniem. Ale ks. Szczepański nie wydał przekładu listów apostoelskich, ani Starego Testamentu. I jego lekcjonarium, zawierając tylko ewangelje, staje się przyczyną, że w niejednym kościele nie czyta się już ludowi lekcji, wbrew przepisom kościelnym i wbrew pożytkowi dusz.

Niestrudzony, obdarzony prawdziwie benedyktyńską pracowitością ks. prof. Tomanek w Cieszynie, po tylu innych pożytecznych wydawnictwach, daje nam w swym nowym lekcjonarium ewangelje według przekładu Szczepańskiego, najlepszego, jakie dziś Polska posiada, z maleńkimi na kilku tylko miejscach zmianami (na korzyść tradycyjnej egzegezy lub zrozumiałości), — a lekcje w nowym własnym przekładzie. Przekład ten udał się zupełnie. Kto tak, jak ja, miał sposobność porównywać nowy tekst polski z tekstem oryginałów i z tekstem Wujka, może z dobrem sumieniem powiedzieć: Chwała Bogu, mamy nareszcie lekcje, które można czytać w kościele i które lud zrozumie. Przekład oddaje wiernie i sens i wyraz Pisma św., nie stając się niewolniczym i niezrozumiałym. Życzę nowym „Lekcjom i Ewangeljom”, aby zdobyły całą Polskę. Zasługują na to. — Papier jest dobry, druk wielki i bardzo jasny. Cena niska. Nie brak ani jednej perykopy z mszału rzymskiego, Proprium Poloniae i Proprium wrocławskiego.

Ks. Dr. Ludwik Wrzół.

Redaktor odpow.: Henryk Tesarczyk w Cieszynie.

Spółdz. III. 75.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 15 września 1929 przy spółdzielni: „Bank Cieszyński Kredytowy, Spółdzielnia z nieogr. odpowiedzialnością w Cieszynie”, następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 8-go czerwca 1929 zmieniono przepisy §§ 1, 4 i 11 statutu.

Firma brzmi odtąd: Bank Cieszyński Spółdzielczy, Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Cieszynie.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd:

1. udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych, bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 paragrafu niniejszego;

2. redyskont weksli;

3. przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów, płatnych okazicielowi;

4. wydawanie przekazów, czeków i akredytów oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa, z tem, że dokonywanie tych czynności dla nieczłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego;

5. kupno i sprzedaż na rachunek własny, oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych listów zastawnych, organizowanych przez Spółdzielnię i Związki, lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego;

6. odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów, z tem, że wykonywanie tych czynności dla nieczłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego;

7. przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 paragrafu niniejszego;

8. zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych;

9. przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych;

10. kupno i sprzedaż walut zagranicznych na rachunek własny i obcy, z zastrzeżeniem, że suma zużyta na nabycie na własny rachunek walut zagranicznych nie może być wyższą od 10 procent każdorazowego kapitału zakładowego;

11. udzielanie gwarancji za członków spółdzielni.

Udział wynosi 200 złotych. Każdy członek spółdzielni płaci na udział rocznie przynajmniej 20 złotych. Wyższe wpłaty policza się tylko na rok bieżący.

Sąd okręg. jako handlowy w Cieszynie, Wydz. IV, dnia 15 września 1929.

Dom murowany

o 8 ubikacjach, z ogrodem warzywnym, w powiecie bielskim, 5 minut od stacji węzłowej, sąsiadujący z dużą fabryką, nadający się na sklep dla kupca lub dla rzemieślnika, zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” pod „Sprzedaż”.

Kupuję

wszelkie SKÓRY BYDŁĘCE, cielęce, a także skórki z zajęcy, tchórzy, królików, wydry i t. d. Płacę najwyższe ceny. — M. INDYK, skład skór i przyborów szewskich, Strumień, ulica ks. Londzina 1. 11.

Magiel ręczny

w dobrym stanie utrzymany, tanio do sprzedania. Eugenja Gross, Cieszyn, Frysztacka 23.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić byłych moich P. T. Klientów, że z dniem 15 stycznia 1930 odbieram zpowrotem ten sam sklep spożywczy i upraszam uprzejmie o dalsze poparcie mego interesu.

Z poważaniem

EUGENJA GROSS,
Cieszyn, Wyższa Brama 15.

Sekretarz gimnazjalny.

Dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie poszukuje sekretarza do czynności kancelaryjnych. Potrzebne średnie wykształcenie, pewna znajomość rachunkowości i pisanie na maszynie. Uposażenie według grupy X—XII, zależnie od kwalifikacji. Posada będzie narazie kontraktowa i zostanie obsadzona od 1 lutego b. r.

Zgłoszenia w dyrekcji gimnazjum, plac Słowackiego, do 20 stycznia b. r.

Gospoda

nowo odbudowana, z koncesją realną, w dobrem położeniu, 10 minut od stacji kolejowej w Skoczowie, z polem lub bez pola, za przystępną ceną zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli na miejscu Adam Brudny, kolejarz.

Czytać, nie lekceważyć sobie!

Ogłaszać wszędzie, że pierwszy chrześcijański sklep ze skórą powstał w Bielsku. Przyjmuje zamówienia na nowe buciki i reperacje po umiarkowanych cenach. Heller Paweł, Bielsko, Podcienie 13.

Znany Dom obuwia Maksymiljana Metzendorfa w Skoczowie

przeprowadził się na ul. Bielską 18, dom p. Szczekaczowej i prosi P. T. Klientelę o dalsze poparcie. Towary gwarantowane!

Obowiązkiem każdego!

jest przekonać się, gdzie najtaniej jest zakupić wszelkie towary zimowe.

Tylko za 11 zł

wysyłamy i swetr męski duży, 70 cm dług. (na największego człowieka), 6 par eleganckich skarpetek zimowych, 1 ręcznik wafłowy, 3 chusteczki batystowe do nosa i 1 krawat rypso-wedwabny (ostatniej mody). To wszystko razem wysłać się za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. (Płaci się przy odbiorze.) — Bez ryzyka, kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie spodoba, przyjmę go zpowrotem i pieniądze zwrócę (lub zamienię na inny, stosownie do życzenia). Koszta przesyłki z złote płaci odbiorca. Pamiętajcie więc i nie marnujcie Waszego ciężko zapracowanego grosza, gdyż kupując u nas, t. j. z pierwszego źródła, zaoszczędzacie sobie pieniądze. Zamówienia adresować:

Wyrób swetrów M. SZYFFER, Łódź,
ul. Brzezińska 5.

U w a g a: Do każdej paczki dołączony jest kupon premijowy. Kto nadeśle 5 kuponów, otrzymuje jako premję 1 wiedeński sweter, zw. „pullover” bezpłacie.

Skóry

krowie na podeszwy, na czarne i żółte juchty, cielęce i krowie na boks i szewro, baranie na kozuchy przyjmuje do garbowania Augustyn Biżek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

ma na składzie następujące nowości:

Morcinek: Serce za tamą	9.— zł
Ossendowski: Lenin	25.— zł
Waleszewski: Katarzyna II.	22.— zł
Rogoszówna: Dziecinny dwór	6.40 zł
Malec St.: Harce elektronów	6.40 zł
Fournier: Cuda fizyki	6.— zł
Dunikiewicz: Żywoty djawłów polskich	10.— zł
Grabski: Państwa narodowe	5.— zł
Kołoński: Kosódrzewina	2.50 zł
Löns: Zwierzęta patrzą na nas	7.— zł
Rachmistrz	1.50 zł
Tarkington: Kobiety	8.— zł
Wiktor: Na ziemi pokój	9.— zł
Zweig: Spór o sierż. Griszę	12.— zł
Żmichowska: Biała róża	4.80 zł
Surzycki: Rozwój wiedzy rolniczej	10.— zł
Wallace: Zielona rdza	5.— zł
Zechenter: Zawzięty Lasowiak	6.50 zł
Kawałkowski: Od rozb. do zjednoczenia	8.— zł
Dreiser: Tragedja amerykańska	8.— zł
Domaniewski: Rozróżnienie stylów w arch.	3.80 zł
Ks. R. Tomanek: Lekcje i ewangelje na	
każdy dzień roku kościelnego opr. pł.	15.— zł

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa”.

Cieszyńska Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14
P. Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 21. stycznia 1930.

Nr. 6.

Dwa obozy?

Po utworzeniu rządu pod kierownictwem prof. Bartla nastąpiło pewne odprężenie w kraju. — Wszak nowy premier uchodzi za zwolennika współpracy Rządu z Sejmem, a przedstawiciele ugrupowań sejmowych w konferencjach z Prezydentem Państwa zapewniali, że pod pewnymi warunkami pragną współpracy z rządem. W kilka dni później nastąpiło rzeczywiste spotkanie się przedstawicieli czynników ustawodawczych i rządowych na terenie Sejmu, a obecnie z racji przygotowywania budżetu na rok następny zetknięcie to następuje codziennie w komisji budżetowej. Okazuje się jednak, że jeszcze nie znaleziono tej platformy wspólnej, na którejby się ta zapowiadana współpraca uwidoczniła tak, jak tego wymaga interes Państwa.

Wiadomą jest rzeczą, że szereg ugrupowań sejmowych uzależnia swą współpracę z rządem od spełnienia przez rząd pewnych żądań. T. zw. centrolew, t. j. kluby lewicowe (P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie) i kluby centrowe (Chrześc. Demokracja, Piast) ujęły swe żądania w 6 punktach, które zostały przez posła Rogę ujęte w następującej formie: po zakończeniu dyskusji nad programem przeniesieniem p. Bartla:

„W czasie trwania przesilenia rządowego przedstawiliśmy — oświadczył — P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, co rozumiemy przez zmianę systemu, a mianowicie:

1. Stosowanie w całej pełni konstytucji, ustaw i statutu autonomicznego województwa śląskiego.
2. Ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej.

3. Powściągnięcie wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiegokolwiek formie.

4. Uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów jakiegokolwiek partii czy obozu politycznego, ściśle przestrzeganie podstaw samorządu, zapewnienie społeczeństwu ustawami.

5. Położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych, represyj politycznych i t. d.; zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę państwa.

6. Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu państwa na jakiegokolwiek cele partyjno-polityczne, wyborcze, partyjno-prasowe i t. d.; zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych czy partyjno-politycznych.

Stoimy nadal na gruncie powyższych zasad, które ustalają nasz stosunek do systemu rządzenia.

To też stosunek nasz do gabinetu p. Bartla będzie zależny od tego, czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczności państwowe, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo.

Podkreślamy z całym naciskiem, że położenie gospodarcze kraju jest bardzo ciężkie. Masy ludności miast i wsi są w nędzy. Kryzys rolniczy potęguje się, bezrobocie wzrasta, położenie między-narodowe państwa nasuwa wiele trudności.

Wszystko to, jak również rozpoczęta już praca nad rewizją konstytucji wymaga zupełnie innej atmosfery politycznej, niż ta, jaką wytwarza pomajowy system rządzenia.

Należy odczekać, co na to powie rząd, który przez usta premiera Bartla zapewniał Sejm, że o zmianie systemu pomajowego nie ma mowy, — jakkolwiek zmienił się nieco skład osobowy gabinetu.

W tym stanie rzeczy społeczeństwo śledzi z bardzo wielkim zainteresowaniem prace komisji budżetowej, która z wielką energią zabrała się do opracowania budżetu na rok 1930-31. Z dyskusji, nader ożywionej, wynika, że narazie nie można jeszcze mówić o jakimś zbliżeniu między Sejmem a Rządem. Ma się wrażenie, że w komisji budżetowej stoją naprzeciwko siebie dwa zwarte obozy, które zawzięcie bronią swych pozycji, nie myśląc wcale o ustępstwach na rzecz przeciw-

nika. Posłowie, z wyjątkiem Bloku rządowego, atakują bardzo mocno rząd, zwłaszcza ministerstwo spraw wewnętrznych, czemu jaskrawy wyraz dała komisja, skreślając fundusz dyspozycyjny ministra w wysokości 6 milionów złotych. Szczególnie ostro wystąpił poseł Trąpczyński z Klubu Narodowego oraz poseł Reger, który w swoisty sposób zaatakował wojewodę dr. Grażyńskiego.

Gorąca też była dyskusja nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. Posłowie prawicy i centrum atakowali mocno wysokich urzędników, którzy niedwuznacznie stoją na stanowisku wrogiem Kościołowi katolickiemu, czemu dali nawet wyraz na konferencjach urzędowych. Również budżet ministerstwa sprawiedliwości dał posłom sposobność do zaatakowania działalności byłego ministra Cara.

A zatem ostra dyskusja, można powiedzieć walka. Jak się skończy? Trudno bawić się w pro-raka. Jedno zdaje się być więcej niż prawdopodobne, a mianowicie, że Sejm z obranej drogi nie zawróci, nawet na ryzyko rozwiązania.

Z działalności cieszyńskiego Koła T. N. S. W.

W sobotę, dnia 11. b. m. odbyło się w sali konferencyjnej państw. gimnazjum klas. im. A. Osuchowskiego doroczne Walne zebranie członków Cieszyńsko-Orłowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych.

Zebranie zajął prezes Koła, p. prof. Bogocz, witając wszystkich obecnych, poczem dłuższe i gorące przemówienie poświęcił oddaniu hołdu pamięci zmarłego członka Koła, ś. p. ks. prał. Londzinowi, uwydatniając znane wielkie Jego zasługi na polu oświaty szkolnej na Śląsku, a specjalnie dla 1-go gimn. polskiego w Cieszynie, t. j. obecnego gimn. im. A. Osuchowskiego. Przemówienia tego wysłuchali wszyscy obecni stojąco i w skupieniu na znak czci dla wielkiego Zmarłego.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(23)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

8. Kościół drewniany w Gnojniku.

O powstaniu kościoła w Gnojniku nic pewnego powiedzieć nie można. Z dwu dzwonów starego kościoła drewnianego, ulanych 21 lipca 1636, a istniejących jeszcze w r. 1804, możnaby z pewnem prawdopodobieństwem wysnuć wnioski co do powstania w owym czasie tego kościoła. W roku 1652 był w posiadaniu protestantów, którzy go dnia 23 marca 1654 na podstawie orzeczenia komisji religijnej oddać musieli z powrotem katolikom. Uwagi godny jest fakt, że władze duchowne uważały kościół ten zaraz po reformacji za parafjalny; przypuszczały więc widocznie, że w Gnojniku istniała już dawniej parafia. Dla braku duchowieństwa nie otrzymał kościół w Gnojniku własnego proboszcza, lecz przyłączony został, jak się to zresztą w owych czasach bardzo często zdarzało, do sąsiedniego probostwa, z wyraźnem zastrzeżeniem jego samodzielności (*ecclesia adiuncta*). Parafia ta, ze swoim filjalnym kościołem w Trzanowicach, należała w XVII stuleciu do diecezji cieszyńskiej.

Wizytator daje nam w r. 1679 następujące sprawozdanie: W Gnojniku jest kościół parafjalny, drewniany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji, niekonsekrowany, obecnie do Domasłowic przyłączony. Kiermasz obchodzi się w najbliższą niedzielę po Narodzeniu Panny Marji. Ołtarz posiada jeden, niekonsekrowany, Mszę św. odprawia się na kamieniu przenośnym (portatyle). — Chrzcielnica czysta, bez olejów św. Rzęczy, potrzebne do ołtarza i Mszy św., są w pogotowiu. Chorągwie cztery, konia jedna. Drzwi dobrze zabezpieczone. Wieża drewniana z trzema dzwonami; dachy kościoła i dzwonnica w dobrym stanie. Cmentarz dobrze ogrodzony. Dochody kościoła z worka i dzwonięcia; w gotówce posiada 6 talarów, w wierzytelnościach około 30 talarów. Proboszcz domasłowicki, którym jest Paweł Siedlicki, otrzymuje mesznego z Gnojnika, Ligotki (Kameralnej), z Wielopola i Trzanowic 10 miar pszenicy i tyle też owsa, w pieniądzu 6 talarów i 27 groszy, koledę, masło i jaja w swoim czasie.

Obszerniejszy i dokładniejszy jest protokół z roku 1688: Kościół (parafjalny) przyłączony (do Domasłowic) oddalony jest od macierzystego pół mili; całkiem drewniany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji. O jego konsekracji nic nie wiadomo; kiermasz obchodzi się w pierwszą niedzielę po Nawiedzeniu Panny Marji. Ołtarz jeden, nowy, zwyczajny, pozłacany, z mruwanem

wzniesieniem niekonsekrowanem. Powoła i podłoga z desek, ławki są proste. Oratorium dla państwa drewniane naksztalt chóru, dosyć piękne, po stronie epistoły. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji, dosyć jasna i dobrze urządzona. Po tej samej stronie znajduje się prosta ambona, nakryta modrym kobiercem. Chrzcielnica drewniana pod amboną, wewnątrz czysta woda chrzcielna w kociołku miedzianym pod kluczem. Oleje święte przechowuje się w zamknięciu w ścianie koła chrzcielnic. Drzwi zakrystji i kościoła dobrze zaopatrzone; chór w kościele jeden. Nazewnątr znajduje się około kościoła krążganek; dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, niedawno na dachu poprawiona. Kostnicy niema, ogrodzenie cmentarza drewniane; krzyża pod kościołem niema. Do tego kościoła należy razem z filjalnym pięć wiosek. Prawo patronatu wykonuje prześwietny pan Andrzej Wildau, katolik.

Nabożeństwa odbywały się co piątą niedzielę. Proboszcz domasłowicki, Paweł Siedlicki, inwestowany został na probostwo w Gnojniku przez kardynała i biskupa landgrafa hesskiego 13 maja 1677 r., instalowany zaś przez komisarza cieszyńskiego Aleksandra Klaybora. Kościelnych było trzech zaprzysiężonych. Książka rachunkowa była tylko zszyta.

(C. d. n.)

go, którego pamięć w Tow. pozostanie wiecznie trwałą. (Jak wiadomo, śp. ks. J. Londzin, w uznaniu zasług Jego, został przez Walne zebranie T. N. S. W. w Warszawie w r. 1929, jeszcze za życia swego, mianowany członkiem honorowym tego zasłużonego Towarzystwa.) Sprawozdanie poprzedził odczyt p. Asanki-Japoła na temat „Na ruinach Rzymu“, odczyt b. interesujący, oparty na kilku opracowaniach tego tematu i własnych wrażeniach.

Ze sprawozdania Zarządu dowiadujemy się, że tutejsze Koło T. N. S. W. rozwija coraz chlubnie swoją działalność. Większość członków bierze poza pracę czysto zawodową gorący i czynny udział w pracy pozaszkolnej, tak oświatowej, jak i społecznej i gospod., pracując w szeregu tut. Towarzystw, jak Macierz Szkolna, Tow. Teatru Polsk., Zw. Ofic. rez., Sokół i całym szeregu innych oraz w tut. prasie i zamiejscowej, pisząc artykuły do szeregu pism, współpracując w redakcji kwartalnika regional. „Zaranie Śląskie“, wygłaszając odczyty do radja i t. d.

Z działalności zewnętrznej Koła podkreślić jeszcze należy 2 odczyty publiczne, zorganizowane łącznie z Macierzą Szkolną w Cieszynie, a wygłoszone przez członków tut. Koła, pp. Dr. Kaz. Simma i Juliana Przybosia, z których dochód ofiarowano Macierzy Szk. w Czechosłowacji, nadto uwieńczone pomyślnym skutkiem zabiegów Koła o przywrócenie koedukacji w gimnazjach cieszyńskich i szeregu innych, o czym poniżej. — Praca Koła idzie w 3 kierunkach: a) pogłębiania wiadomości fachowych i doświadczenia pedag. członków dla dobra szkoły, b) w kierunku szerzenia oświaty pozaszk. w różnych dziedzinach życia i c) w dążeniach do poprawiania bytu materji. i podniesienia powagi nauczycielstwa szkół średnich na terenie całej Polski. — Dzięki staraniom Zarządu Koła ostatni Walny Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego odbył się w Cieszynie, przyczem powzięto szereg ważnych uchwał, a członkowi tut. Koła p. dyr. Franc. Popiołkowi w uznaniu jego pracy i zasług wręczono dyplom honorowy Towarzystwa.

Z zasługujących na szerszą uwagę postulatów, o które Koło nadal walczy, są następujące: przyznanie emerytom 40 proc. dodatku śląskiego, zaliczenie 4 lat studiów uniwersyteckich do awansu, należyte wynagradzanie dyrektorów i odciążenie ich od nawału pracy administr., udzielanie płatnych urlopów i subwencji na cele naukowe i studia zagran., żądanie obsadzania wszelkich stanowisk w szkolnictwie drogą konkursów, zniesienie ustawy sanac. na terenie całej Polski, udzielanie niewykwalf. nauczycielom płatnych urlopów celem przygotowania się do egzaminu (sprawa b. ważna, aby osiągnąć pełne kwalifikacje u wszystkich naucz. szkół śr., dopomagając niejednemu z nich w ciężkiej walce o zdobycie skromnej podstawy bytu), mianowanie instruktorów dla przedmiotów fachowych, urządzenie stałych kursów metod. dla naucz. i t. d.

W pracy wewnętrznej Cieszyńskie Koło T. N. S. W., liczące 64 członków, odbyło 6 zebrań, na których przeprowadzono 2 lekcje prakt. z jęz. polskiego (pp. Jasek i Przyboś), oraz odczytano 6 referatów i szereg sprawozdań, z których niektóre są specjalnie interesujące, jak: a) Przyczynki do interpretacji i uporządkowania I części „Dziadów“, b) Nauczanie gramatyki polskiej w niższych klasach gimn., c) Co gimnazjum powinno dać młodzieży?, d) Psychoanaliza w szkole (referenci pp. Przyboś, Grudniewicz, Dr. Simm, Czapla).

W dalszym ciągu zebrania wyłoniono skład nowego Zarządu Koła na rok 1930, zasadniczo w składzie dotychczasowym; prezesem jednogłośnie pozostał p. prof. Bogocz, wiceprezesem p. dyr. Feliks z Orłowej, członkami Wydziału pp. prof. Palider Józef, sekretarz, Grudniewicz Szczepan — skarbnik oraz pp. dr. Simm Kaz., Anders Ant., Jasek Ludw., Bocek Paweł, dyr. Dr. Jan Galicz i Michał Asanka-Japoł; w komisji rewiz. pp.: dyr. Grycz Karol, ks. Stonawski Jan i ks. Trombik z gimn. w Orłowej; w kom. rozjemczej pp.: dyr. Popiołek Franc., ks. Juroszek Jerzy i ks. Tomanek Rudolf.

Jak to widać już z częściowego zresztą sprawozdania — tut. Koło T. N. S. W., zorganizowane dobrze i doskonale prowadzone, pracuje b. wydatnie, wprost wzorowo i należy do wielce pożytecznych, wysoko wartościowych czynników na terenie Cieszyna; w owocnej pracy dalszej należy mu życzyć najpomyślniejszego rozwoju!

Z zapadłych pod koniec zebrania uchwał wymieniamy jeszcze przeznaczenie z funduszu Koła na wniosek prof. Bandury Wacława kwoty 50 zł jako ofiary na sierociniec im. ks. prał. Józ. Londzina jako skromnego wyrazu czci dla niepożytych zasług Jego wielkiego ducha.

Bandura Wacław.

Przegląd polityczny.

Posiedzenie Sejmu. Na pełnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się w środę pod przewodnictwem wicemarszałka Czetwertyńskiego, rozpatrywano wniosek nagły posła Rybarskiego i towarzyszy (Kl. Nar.) w sprawie rewizji art. 25 konstytucji. Wnioskodawcom idzie o to, aby w razie odroczenia sesji budżetowej na miesiąc sesja budżetowa Sejmu przedłużała się automatycznie o tenże miesiąc. Minister skarbu Matuszewski w kategorięczny sposób sprzeciwił się temu wnioskowi, którego uchwalenie dałoby małe zyski, a duże straty. Minister podkreślił, że jeśli chodziło wnioskodawcom o to, by na rozprawę budżetową ciała prawodawcze miały zagwarantowane 5 miesięcy czasu w roku, to wystarczało do odnośnego artykułu konstytucji wstawić zdanie: „Odroczenie sesji zwyczajnej wymaga zgody Sejmu“. Rząd nie może uznać sprawy za nagłą, ani za pożądaną, a wnioskodawcy nie mogą liczyć na współdziałanie rządu, przeciwnie, muszą się przygotować na zdecydowane przeciwdziałanie. Z ministrem polemizowali posłowie opozycji, zwłaszcza poseł Rataj (Piast), poczem w głosowaniu Izba wniosek odesłała do komisji konstytucyjnej, gdzie będzie traktowany jako materiał do użytkowania w czasie ogólnej dyskusji nad rewizją konstytucji. Następnie Izba przeprowadziła dyskusję nad ekspozje premiera Bartla. W imieniu sześciu stronnictw centrum i lewicy (t. zw. centrolewu) wspólną deklarację złożył prezes Wyzwolenia poseł Róg. Treść tej deklaracji podajemy na in. miejscu. Pos. Winiarski (Kl. Nar.) wyraził zastrzeżenia co do umowy likwidacyjnej z Niemcami i udziału min. Józewskiego w rządzie ze względu na jego poglądy w dziedzinie narodowościowej i zapowiedział, że klub jego popierać będzie pożyteczne zamierzenia rządu, ale nie wierzy, żeby rząd miał siłę przeprowadzić gruntowną naprawę państwa. Reprezentant PPS frakcji rewolucyjnej poseł Smulikowski zapowiedział, że klub jego, aczkolwiek nie podziela optymizmu premiera co do współpracy z Sejmem, ustosunkuje się rzeczowo do rządu. Mówca wzywa rząd, aby nie spoczął w akcji uzdrawiania stosunków w kasach chorych. Pod koniec posiedzenia omawiano szereg wniosków nagłych, wśród których znajdował się także wniosek posła Strutyńskiego (Kl. Ukr.) w sprawie masowych rozbiórów cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie.

Z obrad Senatu. We czwartek odbyło się po dwutygodniowej przerwie posiedzenie Senatu, na którym miano głosować nad wnioskiem opozycji o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu. Opozycja jednak wniosek cofnęła, zadowolony się deklaracją, w której występuje przeciwko zarządzeniom marszałka Senatu w sprawie projektów ustaw, co do których termin uchwalenia przez Senat został niewyzyskany. Na tem posiedzeniu uchwalono mimo sprzeciwu ministra spraw wewnętrznych nowelę do ustawy o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych. Ustawa mówi głównie o uprawnieniach wojewodów do brania udziału w obradach ciał kolegjalnych komisji i upoważnienia do przewodnictwa. Wyjątkiem jest wojskowość i sądy oraz szkolnictwo w kwestjach ściśle pedagogicznych. Referent postawił zgodnie z uchwałą Sejmu wniosek o ograniczenie władzy wojewody w zakresie szkolnictwa. Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowym z niewielkimi poprawkami.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wewnętrznych. We wtorek, 14. b. m. zakończyła sejmowa komisja budżetowa obrady nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. W głosowaniu przyjęto wnioski referenta posła Putka (Wyzw.) m. in. co do zmniejszenia o połowę etatu policji konnej, dalej skreślono pozycję komisji w sprawie ustalania nazw miejscowości. Co do funduszu dyspozycyjnego, preliminowanego w wysokości 6 milj. zł, to były dwa wnioski: posła Celewicza (Kl. Ukr.) o odrzucenie go w całości i referenta o zmniejszenie do połowy, czy-

li do 3 milj. zł. Poseł Pragier (P. P. S.) zapowiada, że jego stronnictwo wstrzyma się od głosowania. W głosowaniu odrzucono najpierw wniosek p. Celewicza i wniosek referenta, gdy następnie jednak na żądanie obecnych przeprowadzono trzecie głosowanie, okazało się, że za wnioskiem rządowym oświadcza się tylko 9 posłów, przeciw 15, wobec czego fundusz dyspozycyjny został w całości skreślony. Temu głosowaniu, które prawdopodobnie w trzecim czytaniu ulegnie zmianie, należy przypisać charakter demonstracyjny. Na posiedzeniu czwartkowym poseł Diamand (PPS.) zrzekł się generalnego referatu budżetowego, który objął zpowrotem poseł Krzyżanowski (B. B.).

Obrady nad rewizją konstytucji. Na śródom posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozpoczęła się dyskusja ogólna nad projektami rewizji konstytucji. Poseł Winiarski (Kl. Nar.) wypowiedział się za zrównaniem Senatu z Sejmem co do ustawodawstwa i kontroli nad rządem i za ulepszeniem prawa wyborczego, nie tylko przez podniesienie wieku wyborców, ale przez pewne ograniczenie proporcjonalności i zmniejszenie liczby posłów. Połowa Senatu winna być wybierana, jak dotąd, druga powinna reprezentować interesy gospodarcze i kulturalne. Pos. Bański (Wyzw.) zaznacza, że przyjęcie projektu BB. byłoby powrotem do nieograniczonej monarchji. Twierdzi dalej, że w Sejmie nie było nigdy tendencji do nadużywania uprawnień, czego dowodem choćby to, że tylko trzy gabinety zostały przez Sejm obalone: Śliwińskiego, Sikorskiego i Świtalskiego. Widocznie premierzy, których nazwisko zaczyna się od „Ś“, nie mają w Polsce szczęścia.

Nowy minister rolnictwa. Jak wiadomo, teka rolnictwa nie była dotychczas w gabinecie dr. Bartla obsadzona, a resort ten prowadził tymczasowo kierownik ministerstwa p. Leśniewski. Dnia 16. b. m. P. Prezydent zamianował ministrem rolnictwa dr. Leona Jantę-Polczyńskiego. Nowy minister, rodowity Pomorzanin, liczy 53 lat, jest z wykształcenia prawnikiem i ekonomistą i brał wybitny udział w życiu społecznym już pod zaborem pruskim. W ubiegłej kadencji piastował mandat senatora z Woj. pomorskiego jako członek Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego. P. Janta-Polczyński — nawiasem mówiąc, jedyny minister w gabinecie p. Bartla, pochodzący z b. zaboru pruskiego — będzie mężem zaufania sfer ziemiańsko-konserwatywnych w rządzie po p. Niezabytowskim.

40 milj. zł nadwyżki w bilansie handlowym za grudzień. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu przedstawiał się jak następuje: wywieziono 1,778.707 tonn towarów wartości 254 milj. 751.000 zł. Przywieziono 372.839 tonn towarów wartości 214.380.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszył się wywóz o 1,386.000 zł, w przywozie zaś nastąpiło zmniejszenie się o 29,068.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 40,371.000 zł (za listopad 12,687.000 zł).

100 milj. zł za długi zapłacimy w bież. roku. W roku bieżącym zapłaci skarb państwa Ameryce 98 milionów zł z tytułu spłaty kapitału i odsetek za zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych długi państwowe.

Z konferencji w Hadze. W Hadze, gdzie prace nad załatwieniem planu Younga mimo wszelkich oporów postępują naprzód, doszło do sensacyjnych wydarzeń na tle wystąpienia „dyktatora finansowego“ Niemiec, Schachta. Prezydent Banku Rzeszy Schacht zaskoczył przedstawicieli wszystkich państw oświadczeniem, że Bank Rzeszy nie weźmie udziału w banku reparacyjnym, co było zrozumiane jako zamach na plan Younga. Delegacja niemiecka postawiła się energicznie, zapowiedziała, że zamiast Banku Rzeszy wejdzie inna grupa banków niemieckich, a równocześnie gabinet Rzeszy zapowiedział uchwałę o zmianie statutu Banku Rzeszy, który pozwoli rządowi na udzielanie dymisji prezydentowi tej instytucji. Taka zmiana statutu wymagałaby zezwolenia państw wierzyielskich, które się na nią zgodziły. Schacht cofnął się, ale istnieje obawa, że przygotowuje nowe intrygi. Jest rzeczą znaną, że minister spraw zagranicznych Rzeszy musiał odwołać obiad, na którym miało dojść do rozmowy między prez. Schachtem, a delegacją francuską. Stan prawny jednej z najbardziej drażliwych kwestyj, t. j. sankcji na wypadek niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań, sformu-

lowany został w postaci aneksu do protokołu konferencji haskiej. W tym aneksie powiedziano, że na wypadek niespełnienia obowiązków przez rząd niemiecki, mocarstwa wierzyielskie uważają już dziś za swój obowiązek poczynić wszelkie przysługujące im zastrzeżenia prawne, ale i w tym wypadku, gotowe są odwołać się do orzeczenia międzynarodowego trybunału haskiego. W razie uznania przez ten trybunał winy Niemiec, mocarstwa wierzyielskie odzyskują zupełną swobodę działania, celem zapewnienia sobie wykonania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych. Przedstawiciele rządu niemieckiego przyjmują tę deklarację do wiadomości.

Sesja Rady Ligi Narodów. W poniedziałek, dnia 13 stycznia odbyło się otwarcie 58-mej sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczył polski minister spraw zagr. p. Zaleski. Otwierając sesję, wygłosił min. Zaleski przemówienie, w którym oddał hołd pamięci dr. Stresemanna, jako członka Rady, zaznaczając, że śmierć jego jest wielką stratą dla Niemiec i dla Ligi Narodów. Mowa, w której p. Zaleski oddał sprawiedliwość wielkim zaletom osobistym zmarłego i podkreślił potrzebę porozumienia polsko-niemieckiego, wywarła ogromne wrażenie. Na pierwszych posiedzeniach wybrano komisję dla zbadania sprawy Muru Placzu w Palestynie i komisję dla uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kelloga. Za kulisami toczyły się rozmowy polsko-niemieckie na tle likwidacji rokowań handlowych, które wydały dobre rezultaty. Na dalszych posiedzeniach Rady Ligi załatwiono sprawę skargi Związku Polaków w Niemczech na wybory na pruskim G. Śląsku, wyrażając nadzieję, że rząd niemiecki spełni swe przyrzeczenia w zakresie mniejszościowym. Przy omawianiu spraw mniejszościowych weszła na porządek skarga Związku Polaków w Niemczech na szykany, stosowane wobec ludności polskiej na niemieckim G. Śląsku. Załatwiono dalej skargi Volksbundu, przyczem przyjęto do wiadomości wyjaśnienia rządu polskiego. W czwartek zamknięto sesję na uroczystym posiedzeniu, będącym posiedzeniem jubileuszowym 10-lecia Ligi Narodów. Prezes Rady minister Zaleski wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że przed 10 laty idea Ligi Narodów stanowiła jedyną nadzieję lepszej przyszłości i nadzieja ta do pewnego stopnia ziszcza się. Wielkie procesy dziejowe, procesy organizacji narodów i ich współpracy dla zapewnienia pokoju międzynarodowego można jednak osiągnąć tylko stopniowo. Obrady sesji toczyły się w przyspieszonym tempie ze względu na nastąpić mającą konferencję londyńską rozbrojeniową.

Hindusi nie chcą płacić podatków Anglikom. Donoszą z Kalkuty, że kilka wsi indyjskich, stosując się do wezwania kongresu narodowego w Lahore, odmówiło płacenia podatków. Głównymi przywódcami tego ruchu byli przełożeni wsi, których władze angielskie aresztowały, a cały ich majątek skonfiskowano.

Z Polski i ze świata.

Żywcem spaliła swe dzieci. We wsi Opołe pod Siedlcami pewna wieśniaczka wsadziła siłą do rozpalonego pieca dwoje swych dzieci i spaliła je żywcem. Z pieca zdołano wyciągnąć już tylko zwęglone zwłoki. Okrutną matkę aresztowano. Dzieciobójczyni odmawia wszelkich zeznań, twierdząc, że dzieci były jej i mogła z nimi robić, co się jej podobało. Zachodzi podejrzenie, że ma się tu do czynienia z umysłowo chorą.

Sprzedż skarb Welfów. Słynny skarb Welfów (sławego niemieckiego rodu książęcego), który dotychczas znajdował się w posiadaniu księcia brunświckiego, został ostatnio nabyty przez niemiecko-amerykańskie konsorcjum jubilerów. Historyczny skarb składa się z 62 cennych zabytków sztuki, pochodzących z 11, 12 i 13-go wieku. Znajduje się ten skarb obecnie w Szwajcarii, dokąd z Niemiec musiał być wywieziony po wybuchu rewolucji. Miasto Hanower, które miało przywilej pierwszeństwa przy nabyciu tego skarbu, ofiarowało sumę 10 mil. marek, która jednakowoż uznana została za niewystarczającą.

Skutki walki byków. W La Alberto w Hiszpanii w czasie walki byków na zaimprovizowanej arenie rozjuszonemu bykowi udało się wydostać poza obręb areny i wtargnąć na widownię. — Wśród publiczności powstała straszna panika, w której wyniku wiele osób oniosło ciężkie rany. Byk

wdarł się następnie do ratusza, a stamtąd do wielkiej sali posiedzeń, gdzie został zabity.

Pozagrobowa zemsta egipskiego faraona. Kiedy przed kilku laty uczeni odkryli bogaty grobowiec egipskiego faraona, Tutankhamena, i poczęli badać zeschłe szczątki królewskie, przeczytali jak zwykle na zwoju papyrusa groźbę i przekleństwo na tych wszystkich, którzy mająć będą spokój zmarłego. Z początku niezbyt dużo robili sobie badacze z ostrzeżeń zczerniałej królewskiej mumii, ale wkrótce, jakby na potwierdzenie głuchej wieści wśród ludu o zemście poniewieranego władcy, tajemnicze, niewidzialne fatum zawisło nad uczonymi, którzy badali mumję królewską. Ostatnio wielkie wrażenie wywołała wiadomość z Colombo w Ameryce o śmierci dr. Cartera, jednego z odkrywców grobowca faraona Tutankhamena. Zginął on w katastrofie samochodowej. Jest to dziesiąty z rzędu członek ekspedycji archeologicznej, który zginął śmiercią tragiczną. Rozmaite stawiano hipotezy o przyczynie niezwykle zgonów uczonych. Zabobonna ludność widzi w nich zemstę pozagrobową faraona na tych, którzy nie zostawili w spokoju jego szczątków doczesnych. A może egipczy kapłani, znający dużo tajemnic przyrody, przepoiili mumję tajemniczą trucizną, promieniącą na odległość; coś w rodzaju naszego radu? Może miała to być zemsta na złodziei, nie wahających się popełnić świętokradczego rabunku? W takim wypadku katastrofę samochodową należałoby uważać za przypadek, który jednak dziwnie się wplata w łańcuch nieszczęść, spowodowanych zakłóceniem spoczynku Tutankhamena.

Popelniał samobójstwo po przegranej na giełdzie. Donoszą z Szanghaju, że kuzyn chińskiego posła w Londynie Szechunya popelniał samobójstwo, straciwszy 200.000 dolarów na spekulacjach złotem na rynku nankińskim. Zgodnie z doniesieniami ekspertów finansowych rządu chińskiego, spekulacje te naraziły skarb chiński na stratę przeszło 100 milionów dolarów.

6730 matek amerykańskich jedzie do Europy na groby synów. Przed kilku miesiącami Kongres amerykański uchwalił ustawę, upoważniającą rząd do zapłacenia wszystkich kosztów podróży matkom żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji. Koszta takiej podróży wynoszą od osoby przeciętnie 800 dolarów. Matki poległych będą zwiedzać cmentarze wojenne w Anglii, Francji i Belgii. Kongres zastrzegł, że podróże muszą się odbywać na parowcach amerykańskich. Dotychczas zgłosiło się 6730 matek, które chcą odwiedzić groby swoich synów.

Z Cieszyna i okolicy.

Związek niewiast katolickich w Cieszynie dziękuje bardzo serdecznie zespołowi amatorskiemu z p. dyrektorem Halfarem jako reżyserem na czele za trudy i pracę przy odegraniu tak udatnym sztuki p. t. „Chłopcy Pana Cześnika“.

Zamknięcie rachunków miasta Cieszyna. Przełożenie miasta Cieszyna wyłożyło w myśl par. 65 śląskiej ordynacji gminnej zamknięcie rachunków gospodarki miejskiej za rok budżetowy 1928-29, mianowicie: rachunki ogólnej gospodarki miejskiej, rachunki zakładów miejskich, rachunki funduszu szkolnego, rachunki funduszy dobroczynnych i rachunki przedsiębiorstw miejskich do ogólnego wglądu, które skutecznie można w Sekretarjacie miejskim, Ratusz, I piętro, drzwi 2, podczas godzin urzędowych. Ewentualne uwagi do powyższych zamknięć rachunkowych, które to uwagi rozpatrywane będą przez Wydział gminny, można wnieść do Urzędu gminnego w przeciągu 14 dni, t. j. od dnia 17 stycznia do dnia 30 stycznia b. r. włącznie.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny Pawlitowej złożyli na Sierociniec im. ks. J. Londzina p. Rudolf Szymeczek i ks. proboszcz Józef Szymeczek kwotę 20 zł.

Ze Związku Oficerów Rezerwy w Cieszynie. Dnia 22 grudnia odbyło się walne zgromadzenie Z. O. R. w Cieszynie, które zajął w zastępstwie chorego prezesa kpt. rez. inż. Krudysza wiceprezes kap. rez. Skrzypek. Obradom przewodniczył kap. rez. Wierzejski. Obecny był również przedstawiciel korpusu oficerskiego garnizonu cieszyńskiego mjr. Kopecki. Walne zgromadzenie wybrało nowy Zarząd na okres 3-letni w myśl nowych statutów w następującym składzie: prezes kap. rez. Skrzypek, wiceprezes honor. por. rez. dr. Kisiał,

wiceprezes kap. rez. inż. Staszkievicz, sekretarz por. rez. Sabela, zast. sekretarza por. rez. Schwarz, skarbnik por. rez. Santarjus, zast. skarbnika por. rez. Szymiczek, referent P. W. major em. insp. Kulikowski. Oprócz tego weszli do Zarządu jako członkowie: kap. rez. dr. Jan Kubisz, pułk. em. Chlebowski i podpor. rez. Nohel; jako zastępcy: kap. rez. Wierzejski, por. rez. Szewczyk i por. rez. Bandura. Do komisji rewizyjnej wybrano: kap. rez. inż. Krudysza, kap. rez. Foltyna i por. rez. Bilkę.

Zgubione rzeczy do odebrania. W ubiegłym roku oddano w Komisarjacie Policji Woj. Śl. w Cieszynie następujące rzeczy, które mogą właściciele w godzinach urzędowych odebrać, a to: różne kwoty w licznych banknotach w walucie polskiej i czechosłowackiej, płócienna przykrywka ścienna wyszywana, torebka dziecienna z mniejszą kwotą w złotych i koronach cz., boa dziecienna (tchórz), kolczyk, srebrny zegarek, 2 niklowe zegarki, para trzewików lakowych, pompadur skórzany, para rękawiczek damskich, złoty pierścień ślubny, złoty pierścień z kamieniem, 7 portmonek z mniejszymi kwotami pieniężnymi w złotych i Kcz, okulary, portmonetka, zawierająca małą kwotę i różaniec, torebka damska z chustką, portmonetką i zwierciadłem, kurtka nieprzemakalna, 2 broszki metalowe, starszy sweter, widły, torba skórzana, torba ceratowa, koszula, 2 pary skarpetek, krawatka i 2 kołnierze, kapelusz męski, szal jedwabny, szczyryk, torebka skórzana z narzędziami do motocyklu, czapka baranica, skórzana torebka damska z mniejszą kwotą w złotych i Kcz i firanka płócienna.

Niesumieny czeladnik. Zatrudniony u majstra krawieckiego Fr. Białka w Cieszynie 19-letni Paweł K. przywłaszczył sobie 1600 złotych na szkodę swego pracodawcy. Pieniądze znajdowały się w szafie pieniężnej. Niesumieny czeladnik zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Bielska. (Opłatek.) W święto Trzech Króli b. r. odbył się doroczny „Opłatek“ Chrześc. Dem. w dużej sali strzelniczej miejskiej. Sala była wspaniale udekorowana tak, że jeden z mówców porównał ją z rajem. Publiczność — z jakich 600 osób — wypełniła salę do ostatniego miejsca. Uroczystość zajął prezes, p. dyr. Wojciechowski, ubierając — jak zwykle — piękne myśli w piękną formę. Wyraził swą i całego katolicko-polskiego społeczeństwa bielskiego niekłamną radość, że Ch. D. tak zwracając przychodzą na wspólne uroczystości, lecz niemniej zwracając idzie w ważnych dla Państwa i Kościoła chwilach spełnić swój obywatelski obowiązek. Ch. D. zachowała przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej swój pełny prestiż. Lecz zwycięstwo ma dopiero wówczas swój walor, gdy się je wyzyska. Życzy więc, by polsko-katolickie społeczeństwo bielskie w nowo rozpoczętym roku i w przyszłości zawsze szło zwycięsko naprzód. Po p. prezesie zabrał głos ks. wikary No w a k. Rozwinął życzenia aniołów betleemskich. Zrzeszenie Ch. D. programowo ma szerzyć chwałę Boga i budować pokój wśród ludzi. Zakończył rozdaniem darów Trzech Króli, przyznając złoto dobrych i szczególnie myśli p. prezesowi, kadzidło dobrych uczynków w celu ugruntowania chwały Bożej i pokoju wśród ludzi — członkom Ch. D., zaś miłą doczesnych przykrości wszystkim bez wyjątku, by stały się szczeblem do wyższej doskonałości i nowych zwycięstw. Przemówił także ks. kanonik M a c z y ń s k i, jako gość i reprezentant Ch. D. z Białej, przynosząc bratnie pozdrowienia i zachętę do dalszej wytrwałej pracy na wspólnym bielsko-bialskim froncie. Obecni księża i członkowie Zarządu Ch. D. dokonali pięknego i uroczystego staropolskiego zwyczaju łamania się opłatkiem z wszystkimi na sali. Zaśpiewano w potężnym chórze kilka kolend, a potem nastąpiły urozmaicenia: deklamacja, kuplety i monologi. Rozbawił publiczność sympatyczny p. Luszczak i jeden z druhów S. M. P. z Bielska. W pauzach przygrywała orkiestra S. M. P. z Bielska. Wszystkim, którzy przyczynili się do tak świetnego urzędowania Opłatka, należy się szczerza podzięką i pełne uznanie.

— (P o ż a r w s k l e p i e.) Wskutek nieostrożnego palenia w piecu żelaznym powstał pożar w sklepie Erwina Kryszkiego przy ul. Zamkowej, który zniszczył sufit, okna, drzwi oraz większą ilość papieru i przyborów szkolnych. Powstała szkoda wynosi 15.000 zł.

— (K o n f e r e n c j a k o l e j o w a.) W tych dniach odbyła się tu konferencja kolejowa w celu ustalenia rozkładu pociągów osobowych i robotniczych. W konferencji wzięli udział

przedstawiciele Dyrekcji kolejowych w Katowicach i Krakowie oraz przedstawiciele sfer przemysłowych i robotniczych Bielska-Białej.

— (Włamanie.) Dnia 5. b. m. włamał się nieznany sprawca przy pomocy sztaby żelaznej do mieszkania Jana Bujoka, skąd skradł z komody 450 zł w bilonie, 500 zł w banknotach oraz 2 i pół m sukna wartości 40 zł.

Z Białej. (Złodziej kwiatów.) W zakładach ogrodniczych Schauera oddawna zauważono kradzież kwiatów z oranżerii, wszelkie jednak usiłowania wykrycia sprawcy spełzły na niczem. Dopiero ostatnimi dniami wpadł tenże w nastawioną pułapkę. Sprawcą systematycznych kradzieży okazał się niejaki Karol R. Skradzione kwiaty spieniężył on w Katowicach, narażając zakład z biegiem czasu na szkodę 2000 zł.

Z Brennej. (Tragiczny wypadek.) Dnia 14. b. m. zginął tu tragiczną śmiercią 14-letni Ludwik Nowak, syn rolnika z Harbutowic. Młody Nowak zajęty był wraz z ojcem przy zrywce kłoców w Leśnicy, przyczem nieszczęśliwym trafem podczas przejazdu przez mostek, niezabezpieczony poręczami, kłoc, ciągniony przez konia, wpadł do potoka i przygnoił chłopca, miażdżąc mu głowę. Nowak poniósł śmierć na miejscu. W dniu tym Nowakowie po raz pierwszy wyjechali do Brennej na furmankę z świeżo zakupionym koniem, który podczas tragicznego wypadku również odniósł ciężkie okaleczenia.

Z Bystrej. (Sanatorium dla kolejarzy.) W czerwcu b. r. zostanie tu otwarte nowe sanatorium dla kolejarzy, wybudowane kosztem 1,100.000 zł przez kolejową Kasę chorych w Katowicach. Będzie to sanatorium dla chorych kolejarzy z całej Polski, mieszczące 120 łóżek. Budowa sanatorium trwa już od czterech lat.

Z Czechowic. (Wypadek samochodu.) Na zakręcie drogi powiatowej trąconą została błotnikiem przejeżdżającego samochodu Cecylja Koenigowa, wskutek czego doznała złamania żeber. Koenigową, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwieziono do szpitala powszechnego w Bielsku.

Z Dziedzic. (Wspólne zebranie) Kół Chrz.-Nar. Stow. Naucz. Szkół Pow. Bielsko-Dzie-

dzice-Zarzecz odbędzie się we środę, dnia 22 stycznia o godz. 1.30 po poł. w sali „Kresów“ (Z. O. K. Z.) w Domu Narodowym. Porządek dzienny: 1. Lekcja praktyczna z gimnastyki. 2. Zagajenie i odczytanie protokołu. 3. Dyskusja nad lekcją. 4. Referat: System daltonski (naucz. Kolek). 5. Referat: Zadania sekcji pedagogicznych (rektor Śniehota z Katowic). 6. Przegląd pedagogiczny (kier. Mirocha). 7. Dyskusja. 8. Sprawozdanie delegata do Zarządu Głównego. 9. Wolne wnioski. Uprasza się o pewne przybycie. Biorący udział w zebraniu są zwolnieni od godziny, potrzebnej do przybycia na zebranie.

Z Istebnej. (Zawieszenie spółdzielni spożywczej.) Nie mamy jakoś szczęścia do spółek spożywczych. Pierwsza spółka upadła w czasie dewaluacji marki. Po ustabilizowaniu złotego otwarto u nas przy wydatnem poparciu Związku Spółek Rolniczych i po dłuższych przygotowaniach w lutym 1929 nową Spółdzielnię Spożywców, ale krótki był jej żywot, bo już z końcem roku przeszła w stan nieczynny. Zarząd spółdzielni się nie rozwiązał i pracy nie likwiduje, jednak sklepu narazie nie prowadzi z powodu braku odpowiedniego lokalu i kierownika, gdyż zeszłoroczne doświadczenia w tym względzie nie były zachęcające. Spodziewamy się, iż Związek Spółek Rolniczych, który znany jest z wszechstronnej twórczej inicjatywy, pomoże nam w tym roku spółdzielnię znów uruchomić, tem bardziej, że istnieje u nas także spółdzielnia socjalistyczna, która mimo, że znajduje się w miejscu niedostępnym i nie ma fachowego kierownictwa, już od kilku lat jakoś się trzyma. Przytem ludność nasza, tak inteligencja, jak i chłopci, każdą spółdzielnię u nas popierają. Dla całości dodać jeszcze należy, że czysty zysk spółdzielni z obrotu zeszłorocznego wynosi 1000 złotych. — Jeden z członków.

Z Ochab. (Opłatek.) W dniu 1 stycznia urządziły tut. Stowarzyszenia katol. młodzieży żeńskiej i męskiej w gospodzie p. Karetty uroczystość Opłatka przy przepełnionej sali. Publiczność, młodzież, rodzice, krewni, znajomi i dobrodziejcie zasiedli do stołów, obficie zaopatrzonych

w przekąski, przygotowane przez druchny z prezeską Emilją Karetówną i przez druchów z prezesem Janem Gabrysiem na czele. Uroczystość zagościła sładną przemową patron młodzieży ks. proboszcz Kubaczka, objaśniając tradycję łamania się opłatkiem, które obchodzi się w całym narodzie polsko-katolickim. Pobudzając do miłości i zgody wzajemnej, zachęcił także młodzież do jak najliczniejszego przystępowania do stowarzyszeń, wskazując na korzyści, jakie daje ta organizacja. Następnie ks. patron przystąpił do łamania się opłatkiem. W dalszym ciągu odśpiewała młodzież ślicznie kilka kolęd i pieśni na Boże Narodzenie, poczem wygłoszono kilka deklamacyj i monologów, a to przez druchnę Skoczylasówną i Gabrysiówną i druchów Gabrysia i Michalika. Nastąpiły jeszcze pieśni ludowe i wesołe krakowiaki, żywo przez gości oklaskiwane. Miły ten wieczorek przedłużył się do późnej nocy. Po podziękowaniu za liczne przybycie przez prezesa druha Gabrysia, goście, złożwszy sobie wzajemnie najlepsze życzenia noworoczne, rozeszli się do domów. — Jeden z gości.

Ze Skoczowa. (Zemsta służącego.) 17-letni sługa Antoni K., zatrudniony u gospodarza Pawła Kobieli, na tle zemsty i nienawiści do swego chlebodawcy podpalił jego zabudowanie. Pożar nie wyrządził większej szkody, gdyż w zarodku zdolano go zlokalizować. Podpalacza przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Bielsko na nazwisko Antoni Staroń w Zbytkowie, urodz. 1906.

Gospodarstwo rolne

koło drogi państwowej Bielsko-Cieszyn, obejmujące 16 ha pola drenowanego, wraz z inwentarzem do sprzedania. Wszelkie zabudowania w bardzo dobrym stanie. Bliższych wiadomości udziela Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Podziękowanie.

Opatrzność Boska zabrała nam syna i brata,

Ś. P. JANA BRANNEGO

słuchacza P. W. S. G. W. w Cieszynie, podchorążego,

który po ciężkich cierpieniach zakończył wędrówkę na tym świecie w 22-gim roku życia. Cios, którym nas Bóg dotknął, był ciężką próbą, lecz dzięki życzliwości krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy nam współczucie swe wyrazili czy ustnie czy pisemnie, potrafiliśmy ten cios znieść. Z tego miejsca dziękujemy Wszystkim, którzy za życia ś. p. Janka starali się ulżyć Jego cierpienia i tak J. W. P. Drowi Kubiszowi i J. W. P. Drowi Hinterstoisserowi, jak i W. PP. Siostron Pielęgniarkom Szpitala Krajowego, oraz Wszystkim, którzy Go w ostatnich dniach życia odwiedzili.

Z całego serca dziękujemy Wszystkim, że przyczynili się do ukojenia naszego bólu i tak Przewielebnemu Ks. Kapelanowi Pogłódkowi za prowadzenie konduktu i odprawienie Mszy św. żałobnej, Przewielebnemu Duchowieństwu z Przew. Ks. prałatem Sikorą na czele, a w szczególności Ks. Prof. Tomankowi za pożegnanie i gorące słowa pociechy nad otwartym grobem, Zaczemu Gronu Profesorskiemu P. W. S. G. W. z JWPanem Dyr. Ryłskim na czele, Zaczemu Gronu Oficerskiemu Cieszyńskiego Garnizonu, a zwłaszcza JW Panu Kapitanowi Swaczynie za prowadzenie orszaku pogrzebowego i Zaczemu Gronu Profesorskiemu Gimnazjum im. A. Osuchowskiego, którego ś. p. Janek był wychowankiem. Najserdeczniejsze słowa podziękowań składamy chórowi S. P. R. z podchorążym Bursą na czele, za przepiękne odśpiewanie pieśni żałobnych przed kaplicą, w kościele, jak i nad grobem, Podchorążemu Zamorskiemu, Koledze Kotlińskiemu i Przytułskiemu za słowa pożegnalne nad grobem, Podchorążym i Kolegom, którzy dali dowód swych przyjaznych uczuć, niosąc ś. p. Janka na własnych barkach z kaplicy szpitalnej aż do kościoła, oraz orkiestrze 4. p. s. p. z p. dyrygentem Kubikiem na czele. Z tego miejsca dziękujemy młodzieży z Kostkowic, która w dowód pamięci dla byłego współpracownika i prezesa złożyła wieniec na grobie.

Wkońcu dziękujemy Wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie przez wzięcie udziału w pogrzebie, za złożenie wieńców i kwiatów. Tutaj składamy do głębi serca wzruszeni staropolskie „Bóg zapłać!“

W smutku pogrążona Rodzina.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 p. Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 24. stycznia 1930.

Nr. 7.

Przegląd religijny.

Duch i kierunek, panujący obecnie w Ministerstwie W. R. i O. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. zorganizowało w Łowiczu w dniach 10, 11 i 12 b. m. konferencję, poświęconą zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce. Ministerstwo zaprosiło około stu osób z pośród profesorów uniwersytetów, urzędników administracji szkolnej i pracowników oświatowych. Nie było ani jednego kapłana katolickiego. Konferencję zagał p. minister Czerwiński i początkowo na niej przewodniczył; po wyjeździe p. ministra przewodniczył p. Godecki, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. Konferencja ta daje nam konkretny materiał do zapoznania się z dzisiejszym kierunkiem, wrogim katolicyzmowi, idącym od tych, których zadaniem jest szerzyć w Polsce oświatę ludową. Referat wygłosił między innymi profesor uniwersytetu p. M. Limanowski na temat: „Istota kultury wogóle ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce”. Streszczenie wywodów p. Limanowskiego jego własnymi słowami przedstawia się jak następuje: „Kultura — to kwiat, kultura — to stosunek do Boga. Każda kultura objawia swój stosunek do czegoś, co zostało objawione, do tego, co jest poza nami. W kulturze są tylko dwie drogi: albo gloria Dei, albo gloria mundi, t. j. albo chwała Boga, albo chwała świata. Od Renesansu niema wielkiej sztuki, bo ludzie robią ją dla ludzi; była twórczość dawniej, bo ludzie tworzyli dla Boga. Kierunek gloria mundi dziś — to bolszewizm, komunizm. Europa, a w niej Polska, dąży do stworzenia kultury chrześcijańskiej i nic jej nie zatrzyma: a więc gloria Dei. Przeszłość jest w nas, nie można jej wyrwać; walenie przeszłości — to destrukcja. Trzeba tak wychowywać (aluzja do dzisiejszej szkoły i obecnego ministra), aby wychowankowie

umieli otwierać się na słońce, a zamykać na truczny. Zginie ziemia bez słońca; z ziarna wyrasta roślina i kwiat dzięki słońcu i ku słońcu. Ziemia to my, kultura to kwiat; dzieło artysty to jego modlitwa: on Bogu tworzy. Naród, podobnie jak człowiek, tworzy kulturę nadwyżką sił; tworzy dzięki pomocy sił, idących od Boga, a twórczość ta, to triumf, dziękczynienie Bogu. W dzisiejszych czasach chaosu i konfliktów wieś jest najzdrowsza, żyje rytmem dnia, nocy, gwiazd, przyrody. Tam jest zdrowie. Jeżeli ze wsi może wyjść pewna twórczość kulturalna, to tworzyć ją może chłop ze siebie, nie z książek. Ale trzeba oddziaływać na chłopów tak, aby umiał zamykać się na truczny, a otwierać na słońce.”

Nastąpiła dyskusja. P. Maj, delegat Wydziału oświaty pozaszkolnej Związku Naucz. Szk. Powsz., wypowiedział się przeciwko chrześcijaństwu, jako „religii niewolników rzymskich” oraz przeciwko ideologii kultury, przedstawionej przez p. Limanowskiego, jako ideologii kultury szlacheckiej. Szlachta tworzyła dobra kulturalne wyzyskiem chłopów. Mówca byłby za wolnem chrześcijaństwem.

P. Radwan, naczelnik wydziału seminarjów naucz. w M. W. R. i O. P., przestrzegał przed uleganiem sugestji wyrazów. Mówił: „żadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych. Muszą się przepalić wszystkie rupiecie w nowym, twórczym, własnym ogniu.”

P. Poniatowski, wizytator Liceum Krzemienieckiego, mówił: „Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który bóg jest lepszy. To obojętne. Nie ulega jednak wątpliwości, że trzeba szukać w postawie duchowej. Czy jesteśmy w stanie przygotować nową kulturę? Możemy tylko stworzyć pewne możliwości. Możemy udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i zaszczerpieć ducha niezadowolenia, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być powinno, co przyjdzie. Bójmy się mówić, że to kultura chrześcijańska.”

P. Dec, kierownik wydziału oświaty pozaszkolnej Kuratorium Wolyńskiego, mówił: „Religia chrześcijańska stała się narzędziem wojny. Nam zostały zamknięte źródła światła, dopływ objawienia. Artykuły Kodeksu karnego zamykają nam usta. Jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami i z tem, co z tych kościołów płynie, tak długo żywej wiary nie będzie.”

P. Lutył, instruktor Związku Mł. Wiejskiej „Wici” (kierunek obozu radykalnego B. B.), nazwał referat prof. Limanowskiego krzykiem ginącej kultury szlacheckiej. Wyraził radość z tego, że na młodej wsi polskiej ginie kultura szlachecko-chrześcijańska, że do dzisiejszej młodzieży wiejskiej nie przemawia już ani Mickiewicz, ani Sienkiewicz. Oda do młodości Mickiewicza — to deklamacja, estetyzowanie. Młoda wieś tej kultury nie chce i tworzy nową kulturę.

P. Limanowski w odpowiedzi swej zareagował mocno na przemówienia niektórych mówców. Dowodził, że takie stanowisko zajmowali kiedyś we Francji rewolucyjni markizi, lecz pogląd ten przez wieki ze szczytów zeszedł w dół i dziś jeszcze nim żyją niziny społeczne. Szczyty mają dziś inne ideały i te powoli będą schodzić w dół. Reprezentowane tu poglądy klasowo-chłopskie są wyrazem wielkiego zacofania. „Jeżeli szlachta budowała zamki i tu się mówi, że budowała te dzisiejsze zabytki kultury wyzyskiem pracy chłopskiej, to trzeba przypomnieć, że szlachta tych chłopów broniła przed najazdami, przed śmiercią. Gdyby nie walki, staczane z najeźdźcami wschodu, kiedy jeden szlachcic stał nieraz na dwustu Tatarów, to nie byłoby dziś z chłopstwa śladu. Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki i tysiące innych robili to w imię kultury, a Nauczycielem ich był i za nimi stał Jezus Chrystus. On był i jest. Mickiewicz Go przypominał. On Go odczuł. Słowacki, dopóki Go nie poczuł, wołał: „lampy brak”. Niema innych dróg, tylko albo gloria Dei, albo gloria mundi. Chrześcijaństwo — to bohaterstwo.”

Jura i Jonek.

Jura: Witom cie szykowny Janiczku z balu. Jużes wykrzybiol? Cóż powiesz na dzisio szykownego pieknego?

Jonek: Jo nie wiem, stodjobelniku jeden, że już tak muszę powiedzieć, że ty ni możesz do człowieka przerządzić, żeby go nie sztychność. Kiz czechmon ci poświęcił, żebyś mie witoł z balu, kiedy dobrze wiesz, że na żodne bale nie chodzę.

Jura: Na dyć sie też tak zaroz nie szarpej i nie belajdiguj. Takech cie piekne przywitoł, a ty hnet zhórta na mnie i do stodjobelników mi nadowosz. Przeca wiesz, że cie mom: za statecznego człowieka. A zech cie przywitoł z balu, o tela ci też korona z głowy nie spadała, dyć nikiedy bai tych starszych cosi ponuknie i dorobiają potem truć młodych holców. Bai na tyn spusob oto niedowno była w Cieszynie straszno noc, noród balował co wlażło, że w niedziele jeszcze cale dopołudnia znoszali i zwożali nieboszczyków, co w bótach umrzyli. Tużech przy tej przyležitosti napomknął o balu, co też na to powiesz, a ty hnet sie szarpiesz jak wróbel na nici.

Jonek: No, no, tuż niech jo ni mom za złe. Joch myśloł, że to naozist powiadosz. Tezech widzioł wtedy pore takich, co sie tego ni mogli

w hólity zmieścić, a dobrego oka to nie robiło, bo byli w uniformach; tacy tam isto swoimu ferajnowi dobrego miana nie przysporzą.

Jura: To jeszcze, synku, pół biedy, jak szel obleczony, ale jednego roku sie trefilo jednemu takimu młodemu holcowi, że go posłali bez galot z balu do domu.

Jonek: Nie bałusz, jakóż by mógł kto w zimie bez galot chodzić i to jeszcze po mieście. Dyć by go policaj na fleku zawrzył do szupiarne.

Jura: A jednak tak było. Temu istnyemu sie tyn bal wtedy nie opłacił. Wszycki nieszczęścia, jaki mogą być, sie na niego wtedy zwały. Jak zaobycz na balu, tańcowoł i gził sie z frełami i kamratami, popijali wszycy co wlażło, kopowoł krepliki i cukerkwerki, tuż go też milenki miały rady, jedna pusa szła za drugą, a jedna z tych damów hercowych styrczyła mu do dziurki taką szumną rużę woskową, aby sie mu jeszcze bardzy przychlebić. Chłapcu ze szczęście spadło serce do galot i z tej radości poszli se na to konto popić ku szynkwasu. Przy szynkwase stoło już pore takich, co już foremnie miało pod mycką, oblaśniało sie i rozprowiało ze sobą. Ten istny, jak swoi wypił, też sie jakosi ku nim przyplichcił i zaczon rozumy wysypać, a że był niewielki, tuż jak jedyn z tych kwaretkorzy zaczon rozprowiać, i rękami se pumagać, tak akurat ryp milego hol-

ca z rużą po fyrnioku. Chłapczysku sie hnet szcurkym czyrwiono puściła, zaczął szamflekować, nale hnet sie udobruchali i z tej mankulije zaczeni pić na nowo, aż naostatku wygorzoł.

Jonek: Wygorzoł? Na jako, isto sie w nim kwit chycił.

Jura: Kataćteżtam kwit. Było to tak: chcioł se synek zakurzyć cygaretle, a ni mioł maszynek, tuż chcioł po drugim ognia. Temu sie zaś od kwitu ręka trzęsła i zamiast podpolić cygaretle — podpolił mu te woskową rużę, co ją mioł do kabota przypiętą. Możesz myśleć, co sie robiło. Chłapieć zaczon wrzeszczeć, a kamrat, co go podpolił, nie myśloł wiela, jeny łap dwa krygle piwa i gich na holca. Synka tym do ostatka strzeszczoł, poczał sie szelontać i pras do grociczki z wodą, co w ni w krygle płókali.

Jonek: No to szumno parada. To musioł potem wygladać, jak nieprzymierzając utopłano kura, jak ją styrczą do wody, aby nie kwuczała.

Jura: To możesz wiedzieć, był do polękanio, ale kwuczeć prowie nie kwuczoł, jeny jego galanka strasznie nad nim pokwukowała, a nejbardzy nad tem, że fusek pod nosem ogorzoł, rzeczy: erich, wi szals du als. Ale posłuchej, co mu jeszcze kamracio dorobili: nejpzród sie zaczeni strasznie s niego śmioć, bo wygladoł, jak kupa nieszczęście, a potem mu prawi jeden: du, erich, idź

Znowu krematorja.

Co pewien czas Departament Sanitarny Min. Spraw Wewnętrznych występuje z projektem ustawy o budowie krematorjów, t. j. zakładów do palenia zwłok. Dowiadujemy się, że obecnie znowu wystąpił z takim projektem do uzgodnienia z Min. W. R. i O. P., traktując sprawę krematorjów, jako nagłą.

Podziwiamy niezwykłą troskę M. S. Wewn. Wygląda to tak, jak gdyby większego zmartwienia nasza biurokracja ministerjalna nie miała. Pol-sce brak jest obecnie co najmniej 200 tysięcy mieszkań, większość miast w państwie nie ma kanalizacji, niema łaźni ludowych, ludność żyje w niesłychanie niehigienicznych warunkach, a Departament Sanitarny najwięcej się martwi o budowę pieców do smażenia nieboszczyków. Niema pieniędzy nie tylko na budowę domów nowych, ale na dokończenie już rozpoczętych. Polska przeżywa kryzys budowlany. Na krematorja jednak pieniądze gotowe są się znaleźć.

Bezprawne używanie tytułów hierarchji katolickiej.

Od chwili niepodległości państwa polskiego pastory zborów protestanckich używają stale tytułu „ksiądz“, superintendenci zaś tytułu „biskup“. W ten sam sposób tytułują pastorów i superintendentów władze państwowe i prasa polska.

Używanie tytułów hierarchji Kościoła rzymsko-katolickiego przez duchownych protestanckich i sekciarzy jest bezprawne i niewłaściwe. Zasadnicza ustawa o Kościele ewangelickim dla b. Królestwa Polskiego z r. 1849 duchownych protestanckich tytułuje wyłącznie pastorami, a ich zwierzchników — superintendentami. Ustawa ta do dziś dnia nie uległa zmianie. I słusznie, gdyż duchowni protestanci nie otrzymują żadnych święceń kapłańskich.

Słownik zarówno Lindego, jak i Arcta tytuł „ksiądz“ przywiązuje tylko do kapłana Kościoła katolickiego, podobnie, jak w języku francuskim tytuł „l'abbé“. Na myśl nie przyjdzie żadnemu pastrowi we Francji używać tytułu „m. l'abbé pasteur“. Byłoby to śmieszne i nielogiczne. To samo dotyczy używania tytułów wyższych stopni hierarchji katolickiej: prałat, biskup, arcybiskup, kardynał. Przed wojną pastory w b. Kongresówce naogół nie używali tytułu „ksiądz“, gdyż stosunek rządu rosyjskiego do duchowieństwa katolickiego był wrogi. W okresie przedrozbirowym duchowni protestanci tytułowali się: predykantami, ministrami, pastorami. Niech wrócą do swych właściwych tytułów, a niech nie używają tytułów, przysługujących jedynie hierarchji Kościoła rzymsko-katolickiego.

Ze zjazdu bezbożników polskich.

W dniu 29 i 30 grudnia obradował w Warszawie w domu Związku Kolejowców (socjalistyczny) zjazd bezbożników polskich, występujący

oficjalnie p. n. „Związku Wolnej Myśli“. Właściwie był to zjazd dwóch kół: warszawskiego i łódzkiego, gdyż gdzie indziej Związek żadnych kół nie posiada.

Agencja nasza otrzymała charakterystyczne szczegóły z obrad tego zjazdu. Na zjeździe byli obecni znani zwolennicy komunizmu. Jednym z pierwszych punktów obrad była sprawa ścisłej współpracy z masonerją w myśl zaleceń brukselskiej międzynarodówki wolnomysłicieli. Z dyskusji okazało się, że członkowie Związku wolnomysłicieli są zarazem członkami łóż masonskich. Prof. Minkiewicz w referacie programowym twierdził, że wolnomysłiciel może należeć do każdej partji, a więc i komunistycznej. Przedstawiciel Łodzi, Hancman, oświadczył, że obecnie do związku należy tylko 70 osób, gdy w r. 1928 liczba ich wynosiła 2.850. Według p. Hancmana, wolnomysłicielstwo należy związać z partją walki społecznej.

Ponieważ Związek wolnomysłicieli naogół liczy bardzo niewielu członków, puścił się zatem na proceder handlowy, na kupowanie dusz. Jeżeli nowonarodzone dziecko członka Związku wolnomysłicieli nie zostaje ochrzczone, Związek obdarowuje takie dziecko książeczką oszczędnościową P. K. O. na 100 zł. Na zjeździe zapadła również uchwała, aby zwrócić się do Min. Spraw Wewn. z żądaniem budowy krematorjów. Poza tem na zjeździe bezbożników obradowano nad walką z religją, nad propagowaniem kultu ciała i t. p.

Ostatnio Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący znanego propagatora wolnomysłicielskiego, Grodeckiego, na 1 rok więzienia za szerzenie haseł komunistycznych. To nam dostatecznie mówi, gdzie znajduje się źródło akcji bezbożników w Polsce.

Proces beatyfikacyjny świątobliwych pracowników społecznych.

W dniu 10. b. m. Święta Kongregacja Obrządków w Rzymie przystąpiła do studjowania wstępu do procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Philiberta Vrau i Kamila Feron-Vrau, przemysłowców z północnej Francji, zmarłych na krótko przed wojną, którzy założyli uniwersytet katolicki w Lille, przyczynili się do organizowania kongresów eucharystycznych we Francji i dokonali całego szeregu innych dzieł miłosierdzia. Ojciec św. Benedykt XV nazywał ich „świętymi w surdutach“. Obaj założyciele uniwersytetu byli dziennikarzami i znanymi publicystami.

Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Weygand, praktykującym katolikiem.

Jak wiadomo, francuski minister wojny Maginot mianował generała Weyganda, wodza cenionego zarówno we Francji, jak i w Polsce, szefem francuskiego sztabu generalnego. Z powodu no-

minacji tego zaufanego współpracownika marszałka Focha i wybitnego wodza, którego kartel lewicowy odwołał nagle ze stanowiska wysokiego komisarza w Syrii, nie mogą mu darować przekonań katolickich, prasa lewicowa pieni się ze złości. Socjalistyczny „Populaire“ pisze o prowokacji i dodaje, że gen. Weygand ogniskuje w sobie wszystkie nadzieje nacjonalistycznej i klerykalnej opozycji. W radykalnej „Ere Nouvelle“ wolnomularz Cudenet bije na alarm z powodu rzekomego zagrożenia Republiki.

Zamknięcie wszystkich świątyń w Rosji sowieckiej?

Według doniesienia z Moskwy, antyreligijne organizacje komunistyczne złożyły rządowi sowieckiemu memoriał z żądaniem zamknięcia od dnia 1 stycznia 1931 r. na terytorjum unji sowieckiej wszystkich cerkwi, kościołów, synagog i meczetów. Związki komunistyczne zaznaczają, że po wykonaniu pięcioletniego planu odbudowy gospodarczej w Rosji sowieckiej nie będą mogły istnieć żadne instytucje religijne. Wspomniany projekt organizacyj bolszewickich, domagający się całkowitego zamknięcia wszelkich świątyń, ma być poddany w najbliższym czasie pod obrady odpowiednich instancji rządowych w Moskwie.

(Katolicka Agencja Prasowa.)

Przegląd polityczny.

Stan gospodarczy Polski w r. 1929. Sytuacja na naszym rynku pieniężnym kształtowała się w roku ubiegłym niepomyślnie, wskutek dotkliwej ciasnoty gotówkowej, spowodowanej w pierwszej linii kryzysem w rolnictwie. Miarą ciężkiego położenia kredytowego państwa jest liczba protestowanych weksli, która za 11 miesięcy roku ub. wyniosła 5,016.079 sztuk, na sumę 1.124.284.000 zł. Katastrofale położenie rolnictwa spowodowane było niezbyt szczęśliwą polityką rezerw zbożowych, z drugiej strony niepomyślną konjunkturą na światowym rynku ziemiopłodów. Trzeba będzie wielkiego wysiłku rządu i społeczeństwa, by wyjść z kryzysu.

Projekty zmiany konstytucji. Na wtorkowym posiedzeniu komisji konstytucyjnej odbyła się dalsza dyskusja nad sprawą rewizji konstytucji. W imieniu Piasta przemawiał poseł Kiernik, który przypomniał, że Piast jeszcze przed przewrotem majowym wysuwał tezę wzmocnienia władzy wykonawczej, rewizji ordynacji wyborczej i ograniczenia nieodpowiedzialności poselskiej. Poseł Kiernik uważa jednak, że zmiana konstytucji nie może prowadzić do zabicia parlamentaryzmu, ale do jego uzdrowienia. Projekt BB. zwraca się rzekomo tylko przeciwko ultraparlamentaryzmowi, w rzeczywistości niszczy parlament-

już do domu, bo tu przeca ni możesz gańby robić, kaj staniesz, to pod tobą hnet kałuża, jakbyś co niepieknego zrobił, no ale w takich mokrych galatach ni możesz przeca iść. Tak mu galaty zeblykli, zawiązali do szatki i posłali chłopca do domu z wysłózką.

J ó n e k: Myślę, że mu potem doma tata doł jeszcze lepszą wysłózkę. Ja, ja, je to hruza, co to ten noród dzisiaj wyrobio. Jeden zaś, jak se dobrze popił, poszedł w dobrej wierze do domu, ale zamiast do domu, włoż do nuluł, tam sie pozeblykoł sakompikom, skyrzył sie jak jeź i legnył na deske, a co potem było, to nie powiem. Możesz wiedzieć. Joch se już prawil, że na żoden bal nie pujdę, aby sie nie dziwać tym bezperactwom.

J u r a: Jeny sie nie zarzykej, janiczku, bo cie jeszcze jeden bal czako, a na ten jednako iść musisz.

J ó n e k: Rodbych wiedzieć, kto mie przy-musi. Jak roz powiem, że nie pujdę, to nie pujdym ani za piezonego żyda.

J u r a: Fulu, fulu, pójdziesz na bal tam, kaj bedzie wszycko w porządku. Czyś nie słyszol, że wszycki katolicki towarzystwa mają w niedziele drugiego lutego bal w zolu Hasewicza na ciężarowej, a wszycko, co utarzą na tym balu, dają na sierociniec, co bedzie nosił miano świętej pamięci księdza Londzina.

J ó n e k: Tak? Stoset kany, od tego balu sie jednako bedzie bieda wyłgać. Jak to mo być na taki dobry cel, to trzeba bedzie iść i jeszcze drugich znomych zazwać. A ty też pujdziesz?

J u r a: Prowda, że pujdym. Przeca my dostali zaproszeni, oto je, podziwej sie, bai fortografije naszą łońską przylepili ku temu z dopiskem, że na tych dwóch naisto rachują.

J ó n e k: A może, że ten bal bedzie — jak to powiadają — pod naszym protektoratem, a nie chcą nom tego naprzód powiedzieć.

J u r a: Tego nie wiem, może że nom to po balu powiedzą. Jo cie na tyn bal bardzo powiedzom, choć wiem, że z tobą będę tam miol dość ostudy.

J ó n e k: Na berdyjo jedno, cóż też możesz mieć se mną za ostude? Przecach nima mały chłopiec, żebych ci tam gańby narobił. Nie bój sie, ni, w nulach nie usnę, a bez galot też nie pujdę do chałupy.

J u r a: Jo o tym nie mówię, jeny o tem, abyś sie też potem kapke statkowol przy jedzeniu. Wybocz, że ci to prawiem, ale — nie czytając — spieresz tego jednako krymsko za jaśle. Już cie bai ludzie w rzecz wzieni.

J ó n e k: Mie? Dlo smilowanie, cóż też to za noród, że człowiekowi każdą łyzkę rachuje, co do gęby wrazi. Na gdóż co prawil?

J u r a: Na dowiedziotech sie, że tam na tym balu bedzie bai bigos, wiesz taki roztomajty misz-kulanc z mięsa i kapusty, je to snoci bardzo fajne. Tak ty niewiasty, co go mają warzyć, rozprowiały nad tem, wiela trzeba bedzie kapusty na to. Jedna prawila, że dziesięć kilo starczy, a drugo powiado, rzecy: jeny weźcie dwacet kilo,

bo jak nom przydom na bal jura z jonkym, to dlo samego Jonka dziesięć kilo bedzie za mało.

J ó n e k: Przegrzeszony taki kram. Kiero to prawila, to ji oczy wyszkrobie. Na czy jo je jaki żroń? Jezech chwala Bogu teraz zdrowy, to se aji pojesć muszę, jak mom chuć, a wiela zjem, to je moja wiec, to idzie z moigo.

J u r a: Ale dyć jo ci też nic nie prawiem, pojedz se synku, wiela jeny możesz, ale to trzeba umieć tak pojodać, coby cie ludzie w rzecz nie wzieni. Zrób se to tak: przy jednym bufecie se zjesz ten bigos, potym pomalućku sie przekwanc-kosz ku drugimu i zjesz se tam jaką pieczonke. Potem mie zazwiesz na warzonke, zajesć ją możemy jakim szepslikiem z wórsztu lebo z ryby, potem jo ci zaś kupiem krygiel piwa, a jak wypijesz, to sie zaś możesz pomalućku kulać ku wierszłom lebo kaj jaką gowiedź będą dawać, zaś se zapić piwem, a jakbyś jeszcze miol smak, to se możesz przegryźć kierą kanapke lebo zapić kany wórszt, no i wydzierzysz kierysi czas.

J ó n e k: Drzystej fót, gdóżby też tela pro-do siebie. Tobych tam musiol nic nie robić, jeny jednym cięgiem w tych kapliczkach siedzieć i mleć na żarnach, a jo se też przeca kapke chcę wyskoczyć. Jak bal, to bal. Jednej ech już downo przyrzyk, że mo u mnie murowanego walcera trefi sie ich takich więcej, co będą chciały semnie kopnyć.

J u r a: No tóż widzisz, jak se poskokos to hnet bedziesz miol przestroni w żołądku, na mu duszu bedzie se przyczem wyskoczyć, i bedzie cygańsko muzyka.

ryzm. Niewątpliwie parlamentaryzm miał objawy chorobliwe, ale właśnie dlatego należy go leczyć. Projekt B. B. w zasadzie przyznaje, że parlament powinien mieć właściwy zakres kontroli nad rządem, ale równocześnie przepisy projektu paraliżują działalność tego parlamentu. P. Kiernik jest za ograniczeniem nieodpowiedzialności poselskiej, bezkarności za czyny przestępne, ale nie może się zgodzić na przepis, żeby na samo żądanie ministra sprawiedliwości poseł mógł być pociągany przed Trybunał Stanu i nie za czyny przestępne, ale za samo oświadczenie w Sejmie za ton i śmielszą krytykę. W rezultacie poseł Kiernik komunikuje, że kluby centrum, a więc Piast, Ch. D. i N. P. R. wniosą projekt wspólny. Będzie to projekt pośredni między propozycjami B. B. a lewicy i będzie mógł stać się materiałem dla komisji, a przy dobrej woli dzieło rewizji konstytucji będzie mogło być dokonane.

Roczny bilans handlu zagranicznego Polski. Wyniki bilansu handlowego Polski łącznie z wolnym miastem Gdańskiem za cały rok 1929 przedstawiają się jak następuje: Wartość przywozu wynosiła 3.112.555.000 zł, waga wynosiła 5.087.938 tonn, wartość wywozu 2.813.359.000 zł, waga 21.037.919 tonn. Saldo ujemne roczne bilansu handlowego wyniosło 299.196.000 zł. W porównaniu do 1928 r. zmniejszył się przywóz o 249.609.000 zł, wywóz wzrósł natomiast o 305.369.000 zł. Roczne saldo ujemne bilansu handlowego w 1929 r. zmniejszyło się w porównaniu do salda 1928 r. o 554.978.000 zł. Bilans drugiego półrocza 1929 r. daje saldo dodatnie, wysokie saldo ujemne wystąpiło tylko w I. półroczu 1929 r.

Zakończenie konferencji haskiej — likwidacja wojny światowej. W poniedziałek po południu odbyło się uroczyste zakończenie drugiej konferencji haskiej. Przewodniczący konferencji, premier belgijski Jaspas, otworzył posiedzenie, odczytując protokół końcowy konferencji, w którym wyliczony został szereg umów, oraz po krótko podany przebieg konferencji. Następnie w porządku alfabetycznym delegaci poszczególnych państw składali swe podpisy na akcie. Następnie Jaspas odczytał telegram z podziękowaniem, jakie uczestnicy konferencji wysyłają do królowej Wilhelminy holenderskiej. Wśród ogólnie naprężonej uwagi, zabrał z kolei głos angielski kanclerz skarbu Snowden, który podkreślił w przemówieniu, iż w ciągu 10 lat po likwidacji wojny światowej toczono były nieustanne konferencje, których zadaniem było wynaleźć sposób istotnej likwidacji wojny. Obecna konferencja haska zadanie to wreszcie spełniła. Podpisane układy są wynikiem szlachetnego, honorowego kompromisu wszystkich państw. Przy końcu swej mowy zaznaczył Snowden żartobliwie, że sposób pracy konferencji urągał wszelkim regułom ustawy o czasie pracy, gdyż pracowano dniami i nocami z

Jónek: Co nie prawisz, cygańsko? Ni ma możne, kajzby sie na katolickim balu cygoni wzieni?

Jura: Cygonów tam akurat nie będzie, ale ci muzykanci z tymi kaskami cyganić będą. Zaczna ci grać cosi niby na polke, tramle lebo szotyske, a tu naroz ci to jakosi do tańca nie pasuje, dziwosz sie, co sie robi, wszystko sie jeny kolybie, nogami trzepie, jak krowa, kiedy wytrzepuje z rąci, pięty od sie dować, ponikierzy wode pompować i dowiadujesz sie, że to mo być nie polka lebo tramla, ale szelnastrom, wpasiedłubie, kwistek lebo jakisi kłokocz, no i powiedz som: nima to cygańsko muzyka?

Jónek: A tak? Joch sie już zlek, że będę musiał więcej płacić, bo cygańsko muzyka mo być zaobycz droższ, ale tak, to to nima taki straszne. Jo tam na nic nie będę dowoł pozór, jeny jako skoczę tak przytłoczę, pasuje czy nie pasuje i tańcować będę. A potem z tego bigusu muzycznego pujdym zazdrzyć do bigusu niewiastom, jesi jeszcze co będzie. Teraz mom czas, to pozobzajtujem po chałupach i kan jeny kogo pozaproszom na ten bal katolicki w niedziele drugigo lutego, a zwłaszcza dobrych jedzoków i tak sie pomszczę na tych żeńskich przy bigusie i choćby jónek chcioł zjeść dziesięć kilo kapusty, to nie będą mu mogły dać, bo nie będzie z czego. Tak im zarafigię. Do przigody se bai weznę do gorka kapusty z domu i jak im chybi, to im dom, rzeczy: to je z tych dziesięć kilo jonkowych. Tuż z Bodem. A agityrui co wlezie! Sergust!

krótkimi zaledwie odpoczynkami. Ostatnim mową był Jaspas, który złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom konferencji, jako też rządowi holenderskiemu, który udzielił gościny konferencji i w niemalym stopniu przyczynił się do pomyślnych wyników obrad. Jaspas scharakteryzował w krótkich słowach 18 dni obrad drugiej konferencji haskiej, podkreślając, iż ma ona znaczenie nie tylko materialne, lecz i moralne i że obecna chwila podpisania układów jest wielką godziną w historii. Konferencja haska staje się jedną z brył fundamentu wiecznego pokoju. Na tem posiedzenie zamknięto.

Co uzyskała Polska na konferencji w Hadze? W związku z umowami, podpisanymi na konferencji haskiej, należy wymienić te, które dotyczą interesów Polski. Prezes delegacji polskiej Mrozowski podpisał pakt przystąpienia Polski do planu Younga, a w związku z tem umowy z głównymi mocarstwami wierzycielskimi, zwalniające Polskę od wszelkich obciążeń, wynikających z traktatu wersalskiego w przedmiocie zapłaty za państwowe mienie niemieckie, położone na Pomorzu, Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, oraz części długu niemieckiego i pruskiego, przypadającego na te terytoria. Suma, obciążająca hipotekę Polski, wynosiła około 2 i pół miljarda marek złotych. Poza tem delegat Polski podpisał z głównymi mocarstwami wierzycielskimi umowę, zwalniającą Rzeczpospolitą od zapłaty sum, obciążających z tytułu mienia austriackiego, położonego na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a wynoszącego około 1 i pół miljarda koron złotych. W tej samej umowie Polska zwolniona została od zapłaty t. zw. „Długu Wyzwolenia“, przypadającego na państwa, które otrzymały terytorja od b. monarchji austro-węgierskiej. Dług ten wynosił 228 milionów franków złotych. W związku z ogólnem uregulowaniem rachunków załatwiono również między delegacją polską, a przedstawicielami Francji, Anglii i Włoch sprawę spłaty sum, obciążających Polskę z tytułu udziału w kosztach utrzymania okupacyjnych armij aljanckich na terytorjum plebiscytem ponemieckim.

Obłęd litewski. W Kownie zawiązał się komitet jubileuszowy dla obchodu rocznicy śmierci księcia Witolda, który postanowił, że wszystkie urzędy pocztowe zaopatrzone zostaną w znaczki z napisem: „Nie uspokoiimy się bez Wilna“.

Zbrojenia Niemiec. Fachowcy angielscy stwierdzają, że nowo zbudowane okręty wojenne Niemiec przewyższają bardzo znacznie, tak co do szybkości, jak i co do armat, zdolność bojową okrętów angielskich, francuskich i amerykańskich. Wobec tego owe państwa będą zmuszone również odnowić swoją flotę wojenną kosztem olbrzymich sum. Francuzi donoszą, że Niemcy nie tylko u siebie powiększają fabryki gazów trujących, ale i w Rosji w okolicach Moskwy budują nową olbrzymią fabrykę gazów. Wobec tego zbierając się właśnie w Londynie konferencja mocarstw będzie mieć trudne zadanie. Publicznie mówią o pokoju, a skrycie prześcigają się w zbrojeniach.

Otwarcie konferencji morskiej w Londynie. W poniedziałek wieczorem jako w przeddzień otwarcia konferencji pięciu mocarstw: Anglii, Ameryki, Japonji, Francji i Włoch w kwestji zbrojenia na morzu, rząd brytyjski wydał przyjęcie dla członków delegacji w liczbie około 450 osób. W czasie przyjęcia premier Mac Donald, wznosząc toast, wyraził przekonanie, iż wszyscy dołożą wszelkich sił i starań, aby osiągnąć pomyślne wyniki. Ze względu na światowe znaczenie konferencji niewątpliwie będą pokonane trudności, piętrzące się przed konferencją. We wtorek w południe w izbie lordów odbyło się uroczyste otwarcie konferencji morskiej. Otwierając konferencję, król Jerzy wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że z uczuciem szczerego zadobrowolenia przybył na konferencję, aby powitać delegatów 5-ciu głównych mocarstw morskich, którzy zbierają się w celu uniknięcia przykrych następstw niepotrzebnej konkurencji w dziedzinie zbrojeń morskich. Wierzy mocno, że wyniki konferencji doprowadzą do natychmiastowego zmniejszenia wielkich ciężarów zbrojeń, jakie obecnie przysięgatają narody świata, jak również ułatwią przyszłe prace przygotowawcze komisji zbrojeniowej Ligi Narodów. W tej nadziei będzie śledził obrady z największą uwagą.

Francuski dług wojenny w Ameryce. Niedawno podpisana została umowa między Francją

a Ameryką co do regulacji długu z czasów wojny. Dług francuski obliczony został na olbrzymią sumę 4.300 milionów dolarów. Tyle Francja ma spłacić w ciągu kilkudziesięciu lat za materiał wojenny w walce z Niemcami.

Cziczeryn ciężko chory. W tych dniach przewieziono do Moskwy z Niemiec, gdzie przez czas dłuższy przebywał na kuracji, sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczeryna i umieszczono w szpitalu na Kremlu. Cziczeryn jest tak chory, że na noszach wyniesiono go z pociągu i załadowano do samochodu. Stan jego jest nader ciężki. Nie może poruszać rękami i nogami. Mówią o jego rychłej dymisji ze stanowiska kierownika polityki zagranicznej Sowietów.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 22 stycznia: Warszawa: korony czeskie 26.37, franki szwajc. 172.50, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.02.

Dalszy spadek cen zbóż. Ażeby się w kraju uprawa zboża jak najlepiej opłacała, trzeba popierać wywóz zagranicę. Jednak zagranicą jest duża konkurencja innych krajów, co sprawia, że i tam tanio się sprzedaje. Aby umożliwić zwalczanie tej konkurencji, rząd zaprowadził w czasie od 1 stycznia do 15 kwietnia b. r. tak zwane premje wywozowe, które będą wypłacane eksporterom żyta, mąki i kaszy. Pomimo zastosowania tych premij, czyli dopłat do wywożonego zboża, sytuacja na rynkach zbożowych w kraju uległa dalszemu pogorszeniu. W ubiegłym tygodniu nastąpiła znów zniżka cen zbożowych, która doprowadziła ceny do stanu najniższego, dotychczas nie notowanego w kraju. I tak cena żyta na giełdzie warszawskiej spadła onegdaj do 21 zł, na giełdzie krakowskiej do 20 zł, w Poznaniu do 22 zł. W związku z tem w rządzie odbywają się ożywione konferencje zbożowe.

Wstrząs ziemi w Katowicach i okolicy. W Katowicach odczuto w nocy z piątku na sobotę silny wstrząs podziemny, połączony z lekkim falowaniem ziemi. Wstrząs, trwający kilka sekund, odczuto najsilniej w Siemianowicach i Welnowcu. Wstrząs był dosyć silny, w niektórych mieszkaniach ludzie pospadali z krzeseł, poza tem żadnych szkół ani wypadków nie było. Powodena wstrząsu jest zapewne zapadnięcie się skał wskutek naruszenia równowagi pokładów po wybraniu węgla. Jak wiadomo, w Katowicach i okolicy wybiera się bardzo dużo węgla.

Zamachowcy z Bogucic wykryci. W Katowicach wykryto sprawców zamachu na pomnik powstańców w Bogucicach, którymi są trzej miejscowi, wielokrotnie karani opryszkowie. Główny sprawca zbiegł do Niemiec. Drugi, niejaki Nyć, powiesił się na wiadomość, że będzie aresztowany. Trzeciego aresztowano. Zamach, jak przypuszczają, nie miał charakteru politycznego, lecz był aktem zemsty przeciwko kilku powstańcom.

Zakończenie strajku drukarzy w Krakowie. Strajk cecerów w Krakowie, który wybuchł w poniedziałek, 13. b. m. i objął wszystkie drukarnie, zakończył się w piątek, 17. b. m. wieczorem, dzięki interwencji władz i inspektoratu pracy. Drukarze wrócili do pracy na warunkach dotychczasowych, z tem, że wszystkie kwestje sporne oddane zostaną pod sąd rozjemczy delegata rządu.

Paszporthy za 100 zł. Donoszą z Warszawy, iż zdecydowane zostało obniżenie opłat na paszporthy zagraniczne. Cena paszportu według projektu, zatwierdzonego przez premiera Bartla, będzie wynosić 100 złotych. Cena powyższa będzie obowiązywała od końca zimy b. r. Jak wiadomo, dotychczas paszport zagraniczny kosztował aż 500 złotych.

Otwarcie Zakładów Azotowych w Mościcach. Dnia 18. b. m. odbyła się w Mościcach pod Tarnowem uroczystość otwarcia i uruchomienia nowobudowanych Państwowych Zakładów Azotowych, t. zw. Nowego Chorzowa. Budowę tej olbrzymiej fabryki nawozów sztucznych zainicjował P. Prezydent Mościcki, od którego też nowa miejscowość otrzymała swą nazwę. Na uroczystość przybyli z Warszawy: P. Prezydent Mościcki, premier Bartel, min. przemysłu Kwiatkowski, liczni posłowie i przedstawiciele kół gospodarczych. Aktu poświęcenia dokonał biskup tarnowski ks. Wałęga. Budowa fabryki, która zewnętrznie jest już wykończona, pochłonęła dotychczas 83 milj. zł. Z powodu potrzebnych dal-

szych inwestycji, kosztu budowy wzrosną jeszcze do 95 milj. zł. Pełna produkcja zakładów obliczona jest na 100 tysięcy tonn nawozów sztucznych rocznie.

Kasiarze obrabowali sklep jubilerski. Ubiegłej niedzieli między godziną 9 a 10.30 przed południem dokonano niezwykle zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego Edwarda Jagodzińskiego przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Kasiarze rozpruli front kasy specjalnym aparatem acetylenowym. Łupem ich padło 10.000 zł gotówką oraz całkowita biżuterja wartości 200.000 zł. Dochodzenia policyjne ustaliły, że grabież dokonała szajka międzynarodowych kasiarzy.

Wielki wybuch w hucie szklanej. W niedzielę ubiegłą w południe nastąpił wybuch w hucie szklanej w Jabłonie pod Warszawą. Podczas wypuszczenia szkła z wanny nastąpiła eksplozja nagromadzonych gazów, która wywołała pożar. Kilka budynków, należących do fabryki, spłonęło. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą półtora miliona zł.

Bankier, który ukradł pół miliona. Bankier berliński Karol Loewenstein sprzeniewierzył niedawno około 500.000 marek niem. (przeszło milion zł) i zbiegł na teren polskiego Górnego Śląska. Tutaj przez dłuższy czas ukrywał się, aż wreszcie na polecenie władz niemieckich przeprowadzono dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania Loewensteina w jednej z restauracji w Orzeszu, pow. rybnickiego. Po porozumieniu się z władzami sądowymi wydano Loewensteina władzom niemieckim.

Zuchwały napad na ministra w Niemczech. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali w miasteczku Riefelsheim napadu na heskiego ministra spraw wewn. Leuschnera. Napastnicy zaatakowali auto, w którym znajdował się minister z kilku urzędnikami. Napadniętym jednak udało się w ostatniej chwili schronić w bezpieczne miejsce. Rozbiwszy samochód i zabrawszy z sobą tekę z aktami oraz płaszcze ministra i urzędników, napastnicy zbiegli. Przypuszczają, iż chodziło tu o akt zemsty ze strony komunistów z powodu interwencji policji w czasie ostatnich demonstracji komunistycznych.

Wygrał w Monte Carlo 2 miliony franków. Węgierski właściciel dóbr Juljusz Szemző wygrał w tych dniach w kasynie gry w Monte Carlo w ciągu dwóch godzin 2 miliony franków.

Już nawet oczy sobie kolorują. Dotychczas słyszeliśmy, że przedstawicielki płci pięknej, chcąc sobie przysporzyć urody, kolorowały sobie paznokcie, włosy,lica, wargi, brwi i rzęsy. Obecnie już im to nie wystarcza. Czytamy bowiem, że w Paryżu elegantki wielkoświatowe kolorują sobie nawet oczy, odpowiednio do koloru sukni. Pewien profesor wynalazł sposób nadawania oczom czarnym koloru niebieskiego, niebieskim zielonego, piwnym czarnego i t. d. Operacja polega na wstrzyknięciu do oka pewnego roztworu, zupełnie nie szkodliwego dla zdrowia i wzroku. Operacja kosztuje 300 franków (120 zł), a wynalazca robi doskonałe interesy, gdyż nowość przyjęła się zaskakująco szybko.

Kot osiwił z przerażenia. Pisma angielskie podają ciekawą wiadomość, za prawdziwość której oczywiście ręczyć nie możemy. Otóż na okręcie rybackim „Gladys“ chował się czarny kot. Podczas gwałtownej burzy okręt zatonął. Marynarzy uratowano, również kot dopłynął do drugiego okrętu. Jakież jednak było zdumienie marynarzy, gdy spostrzegli, że czarny przedtem kot stał się wskutek tej przygody zupełnie biały, gdyż przerażenie pobeliło mu sierść, jak się to zdarzy ludziom. Tyle dzienniki angielskie.

Straszliwe mrozy i opady śnieżne w Hiszpanji i Chinach. W kilku prowincjach hiszpańskich, a dziwnym sposobem właśnie na południu kraju, spadły olbrzymie masy śniegu. Jest to zjawisko w tych stronach stosunkowo rzadkie, tak, że wywołało wielkie wrażenie na ludności. W Chinach środkowych i północnych panują od szeregu dni niebywałe ostre mrozy, które dotychczas spowodowały kilkaset wypadków śmiertelnych. Na samych ulicach Pekinu uległo zmarznięciu przeszło 200 żebraków. Na jednej z rzek w środkowych Chinach zginęło 600 osób na okręcie, który zgnieciony został przez wielkie bryły lodowe i natychmiast utonął. Donoszą również o zaginięciu całych oddziałów wojskowych w nagle powstających, szalonych wichurach śnieżnych.

Straszna katastrofa samolotowa. W San Diego w Kalifornji runął na ziemię wielki trzymo-

torowy samolot, na którego pokładzie znajdowało się 16 osób. Dwóch lotników i wszyscy pasażerowie w liczbie 14 ponieśli śmierć.

Redzina powołań kapłańskich. Z pewnej rodziny katolickiej, która w roku 1625 osiadła w Kanadzie, wyszło dotąd 452 kapłanów, z których jeden został kardynałem, trzech arcybiskupami i sześciu biskupami.

Jak rolnictwo dawniej przyjmowało wynalazki? Każdy nowy pomysł musi wywalczyć sobie miejsce w świecie. Ci, którzy dają światu coś nowego, by ułatwić ludzkości życie, muszą posiadać odwagę i cierpliwość. Pomimo, że pewien Szkot wynalazł kosę w roku 1655, jednak do roku 1880 większość pszenicy we wszystkich krajach cięto tym samym ręcznym sierpem, który Egipcjanie używali na brzegach rzeki Nilu. Także używano tylko pługi drewniane do samego 19-go stulecia. Jethro Wood, wynalazca pługu żelaznego, stracił swój majątek i umarł w nędzy. Pięć pokoleń wstecz przeciętny rolnik we wszystkich krajach cywilizowanych wierzył, że pług żelazny zatruje mu ziemię. Wiele lat upłynęło, zanim zadano kłam temu staremu zabobonowi.

Jak uniknąć wojen? Jeden ze znanych pacyfistów austriackich, pułkownik Seeliger, ogłosił ostatnio w prasie wiedeńskiej uwagi na temat zabezpieczenia świata przed możliwością wybuchu nowej wojny. Pułkownik Seeliger wychodzi z założenia, iż żadna z dotychczasowych umów międzynarodowych nie wyklucza dostatecznie wojny i dlatego też proponuje on następującą formę uzyskania pełnych gwarancji pokojowych: Liga Narodów uchwalić winna następującą ustawę, która stałaby się najświętszym prawem międzynarodowym: „Każdy, kto jako prezydent państwa, minister i poseł do parlamentu podpisze lub głosować będzie za ustawą, wypowiadającą wojnę, winien natychmiast jako pierwszy zgłosić się do szeregów wojskowych i walczyć z pierwszymi oddziałami na froncie wojennym.“ Pułkownik Seeliger wyraża przypuszczenie, że gdyby ustawa taka obowiązywała dawniej i gdyby ministrowie Austrii, Niemiec i Rosji pierwsi ruszyć mieli na front, nie byłoby niewątpliwie doszło do krwawej rzezi narodów w roku 1914.

Z Cieszyna i okolicy.

XXII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: ks. Grim Emanuel, proboszcz, Istebna zł 109; Pone Franciszek, rolnik, Ogrodzona zł 15; Zając Jakób, garbarz, Bobrek zł 39; Towarzystwo Teatru Polskiego, Cieszyn zł 50; Gałuszka Emil, Król. Huta zł 10; Czernik Józef, Mnisztwo zł 15; Duława Jan, rolnik, Jasienica zł 29; Czapke Jan, chalupnik, Bobrek zł 100; Kupka Jan, leśniczy, Małe Górki zł 25; ks. Pszczółka Rudolf, prefekt Śląskiego Seminarjum Duchownego, Kraków zł 41; ks. prałat Maśliński Stanisław, regens Śląskiego Seminarjum Duchownego, Kraków zł 47; Koło Cieszyńsko-Orłowskie T. N. S. W., Cieszyn zł 50; Staszko Paweł, chalupnik, Golezów zł 30. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Ważne dla rolników i młodzieży wiejskiej. Staraniem Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej przy P. W. S. G. W. w Cieszynie zostanie wyświetlony w niedzielę, 26. b. m. i w poniedziałek, 27. b. m. o godz. 2 po poł. w sali kina miejskiego film p. t. „Konkursy rolnicze w Polsce“. Przed wyświetleniem filmu zostanie wygłoszona krótka prelekcja o nowej metodzie nauczania rolnictwa. Każdy, kto na lub będzie miał ze wsi styczność i pragnie podniesienia rolnictwa w Polsce, winien na powyższy film przybyć. Wstęp 50 gr, dla młodzieży szkolnej 25 gr.

Wykłady dla rolników. Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 1 lutego b. r. o godz. 10-tej przed południem (do godz. 1 po południu) w sali Domu Narodowego dwa nadzwyczaj interesujące wykłady, mianowicie wykładają będą: prezes Okr. Urzędu Ziemskiego p. Okołowicz na temat „Rola Okręgowego Urzędu Ziemskiego przy organizacji rolnictwa na Śląsku“ oraz referent dyrektor Państw. Banku Rolnego, oddział Katowice p. Jeziorowski na temat „Zasady rolniczego kredytu długoterminowego i działalność Państwowego Banku Rolnego“. Zwracamy się do P. T. rolników powiatu bielskiego i cieszyńskiego z prośbą o liczne przybycie w dniu 1 lutego celem wysłuchania nadzwyczaj ciekawych i interesujących referatów. — Prezydium Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie.

Kurs przysposobienia rolniczego w Cieszynie. W poniedziałek, dnia 27. b. m. rozpoczyna się w Państw. Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie czterodniowy kurs przysposobienia rolniczego dla instruktorów i pracowników oświaty rolniczej oraz dla praktykantów rolniczych.

Wieczór muzyczny. W piątek, 24 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się staraniem Koła Polek i Bratniej Pomocy Słuchaczy P. W. S. G. W. w Cieszynie w sali Domu Narodowego wieczór muzyczny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. W koncercie wystąpi także chór urzędników Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie, składający się z 16 osób, pod batutą p. asesora Raszyka. Chór odśpiewa kilka kompozycji samego dyrygenta, wśród których jedna dorobioną została do poematu „W rocznicę cudu nad Wisłą“, umieszczonego w zeszłym roku w naszej „Gwiazdce“ z pod pióra anonimowej poetki „Słazaczki“. Czy fakt istnienia tego chóru i przyjazdu do Cieszyna nie zachęci rzesze urzędników państwowych w Cieszynie do stworzenia własnego chóru i oddania pieśni polskiej tego, czego jej się należy?! Gości-śpiewaków serdecznie witamy.

Walne Zgromadzenie Grupy Miejscowej Związku Urzędników Prywatnych w Cieszynie odbędzie się we czwartek, dnia 30 stycznia o godz. 7 wieczorem w gabinecie restauracji Domu Narodowego. Uprasza się o pewne przybycie.

Powiatowe Stow. Weteranów Wojskowych w Cieszynie urządza w sobotę, 25. b. m. w sali gimn. Hassewicza zabawę karnawałową. Początek o godz. 8 wieczorem. Czysty zysk przeznacza się na cele L. O. P. P. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w restauracji p. Węgrzynka przy ul. Niemieckiej.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie w czasie od 26 stycznia do 13 kwietnia b. r. w niedzielę: 26 stycznia dr. Józef Heczko, Cieszyn, ul. Stalmacha 24; 2 lutego dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyn, ul. Stalmacha 12; 9 lutego: dr. Artur Kohn, Cieszyn, ul. Remjasza 1; 16 lutego dr. Jan Czermak, Cieszyn, ul. Strażacka 1; 23 lutego dr. Heczko; 2 marca dr. Kolaczek; 9 marca dr. Kohn; 16 marca dr. Czermak; 23 marca dr. Heczko; 30 marca dr. Kolaczek; 6-go kwietnia dr. Kohn; 13 kwietnia dr. Czermak. — Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnym. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w wypadkach nagłych. Członkowie zamiejscowi mogą się zwracać do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotn. Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie, tel. nr. 24, posługując się telefonem najbliższego posterunku policji wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych.

Z Sekcji lwowskiej „Znicza“. Znanie na Śląsku Stowarzyszenie akademików „Znicz“ ma między innymi swoją Sekcję także we Lwowie i to liczącą ponad 40 członków, w tem 5 koleżanek-Ślaczek, przeważnie studentek Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejsk. w Snopkowie. Do Sekcji należą Cieszyńscy i Górnolślacy, studjujący we Lwowie. Należy podkreślić fakt, że współzycie jednych i drugich jest zażyłe i serdeczne. Na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu członków Sekcji dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o jego owoce działalności. Prawdziwą przyjemnością sprawia zaiste wiadomość, że Sekcja posiada bibliotekę dzieł naukowych, obejmującą przeszło 100 tomów, wartości około tysiąca złotych. Skąd nasi studenci wzięli tyle pieniędzy, zapyta ciekawy czytelnik? Otóż biblioteka powstała własnymi siłami. Na początek złożyliśmy podręczniki, będące w posiadaniu poszczególnych „Zniczowców“. Mieliśmy odrazu kilkadziesiąt tomów, a później z dobrowolnych darów pieniężnych starszych kolegów, którzy już nasze szeregi opuścili, dokupiliśmy dalszych kilkadziesiąt książek. Sporo zaś dzieł sprawiono z opłat za wypożyczanie poszczególnych dzieł, chociaż opłaty te są bardzo niskie. W ostatnim roku dzielną bibliotekarkę zebrał z tego tytułu aż 87 złotych i to z 5-groszowych opłat od tomu za tydzień. Widać z tego i to, że nasi chłopcy nie próżnują, ale uczciwie ślęczą nad mądrymi księgami, a że są młodzi, nic więc dziwnego, że nie zapominają o godziwej zresztą zabawie. Urządzono więc „Wieczór Mikołajowy“ Znicza, na którym sędziwy św. Mikołaj obdarował wszystkich uczestników skromnymi podarunkami, zaco poczęstowano go oryginalną śląską „warzonką“. — Wypada również nadmienić, że lwowski „Znicz“ posiada fundusz pożyczkowy w wysokości 300 zł, z którego udziela się potrzebującym kolegom bez-

procentowych pożyczek na okres 3-miesięczny. Jak z tych kilku słów wynika, radzimy sobie jak możemy, ale że nas z roku na rok coraz to więcej, pożądaniem byłoby przeto, by „Stara Strzecha“ częściej wspomagała Sekcję piennicze, chociażby — jak to we Lwowie mówią — z pod serca wyciągniętym „złociszem“. Adres Zarządu Sekcji: Wojtyła Wilhelm, II Dom Techników, Lwów.

Czterodniowe małe wakacje szkolne. Jak z Warszawy donoszą, minister oświaty zarządził, aby wyjątkowo w bieżącym roku szkolnym pierwsze półrocze zakończyło się we czwartek, dnia 30 stycznia, a drugie rozpoczęło się we wtorek, dnia 4 lutego. W ten sposób będą wolne od nauki szkolnej dni 31 stycznia, 1, 2 i 3 lutego.

Z Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie. W sobotę, 18. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie cieszyńskiej Kasy Chorych, zwołane celem uchwalenia preliminarza na rok 1930. Dochody preliminarzowane są na 1,819.000 zł, wydatki na 1,650.000 zł. Budżet przyjęto po całogodzinnej dyskusji jednogłośnie. Uchwalono dalej polecić Zarządowi, by następnemu walnemu zgromadzeniu przedłożył projekt, umożliwiający wypłatę zasiłku tym ubezpieczonym, którzy po 52 tygodniach utracili prawo do korzystania z Kasy Chorych, chociaż nadal są chorzy.

Poranek kolend w Cieszynie, urządzony dnia 19 stycznia b. r. staraniem Pol. Tow. Śpiewackiego wraz z chórem Seminarjum Żeńskiego oraz orkiestry wojskowej i chóru męskiego Szkoły Podchorążych, wypadł pod każdym względem wspaniale. Rozpoczęła orkiestra pod batutą p. kapelmistrza Kanasia uwerturą „Betleem polskie“ układu samego dyrygenta. Wytrębuje trębacz godz. 12-tą i przenosi słuchaczy w ciemną noc Bożego Narodzenia. Orkiestra, przechodząc z tonacji do donacji, oddaje mnóstwo znanych nam kolend, urozmaiconych licznymi warjacjami. Prof. p. Berger w krótkim referacie przedstawia rozwój kolendy polskiej. Chór Seminarjum Żeńskiego, pod batutą prof. Hadyny, odśpiewał z uczuciem i przejęciem w trudnym, polifonicznym układzie kolendy W. Deca, Walewskiego, Ryła Gnuś-Rybickiego i Nowowiejskiego. Zarówno młodość chóru — przyjemna dla oka — jak giętkość i elastyczność głosów, czuła dla ucha, wywołały burzę oklasków wśród publiczności bez końca. W przeciwieństwie do głosów miękkich, panieńskich, występuje chór Podchorążaków, który swymi dźwięcznymi, głębokimi basami i łagodnymi tenorami odzwierciedlił siłę swą w całej pełni, przy jednych miejscach uwzględniając „FF“, a przy innych „pp“, kolend w układzie Flaszki i Bursy pod istotnie wojskową ręką dyrygenta p. L. Bursy. I naszych Podchorążaków darzono rżęsistymi oklaskami. W dalszym ciągu dla urozmaicenia odegrała orkiestra wojskowa utwór J. Nowowiejskiego: „Noc wigilijna w kościele Marjackim“. Nie wiadomo, co wpłynęło na słabsze oddanie tego utworu, skaczącego gwałtownymi przejściami po różnych gamach i w dziwnych zestawieniach instrumentalnych powiązanego. Natomiast całkowite uznanie należy się p. kapelmistrzowi Kanasiowi za opracowanie i wykonanie fantazji „Pólnoc już była“. Solową partię przy akompaniamencie orkiestry odśpiewał udatnie znany oddawna solista p. kpt. Fr. Ślęczka. Słuchamy go zawsze z wielkim zainteresowaniem i pewną satysfakcją. Na zakończenie chór miesz. Tow. Śpiewackiego i Seminarjum Żeńskiego pod czarującą laseczką p. prof. Hadyny — 4 kolendy Niewiadomskiego. Chór ten, pełny pod względem brzmienia, piękny pod względem wykonania, urozmaicony solami, z oddaniem całego kunsztu dynamiki i rozciągłości głosów, wypadł bez zarzutu. Ten końcowy efekt uwydatnił się przy ostatniej pieśni: „Zagrzmiała, runęła“, gdzie mieliśmy sposobność usłyszeć głos solowy naucz. p.

Wandy Wolfówny w ciemnym kolorze sopranu, przeplatany lirycznym tenorem kap. Ślęczki. — Równie dobrze oddała swą partję solową p. Janikówna alt. Zastługą główną około urzędu „Poranku Kolend“ przypisać należy miłośnikowi pieśni p. prof. Hadynie, który pod każdym względem występy poszczególne, jako też i całość zestawiał bez zarzutu. Uznanie ogólne dla poszczególnych dyrygentów niechaj będzie bodźcem do dalszej na polu muzyki i pieśni pracy. Cześć pieśni! — hr. —

Poświęcenie nowego dworca w Zebrzydowicach. Dnia 16. b. m. nastąpiło otwarcie nowego dworca w Zebrzydowicach. W hali dworcowej zebrali się przedstawiciele władz wojewódzkich i kolejowych, reprezentanci społeczeństwa oraz delegaci ołomunieckiej dyrekcji kolejowej. Poświęcenia nowego dworca dokonał miejscowy proboszcz ks. wicedziekan Stefan, który w pięknej przemowie porównał jazdę koleją z drogą do wieczności. Imieniem Województwa śląskiego przemówił p. wicewojewoda Żurawski, który wskazał na opiekę władz rządowych oraz Rady wojewódzkiej nad Śląskiem. Prezes Dyrekcji kolejowej w Krakowie p. inż. Gronowski przedstawił przebieg prac nad dworcem w Zebrzydowicach. Przedstawiciel ołomunieckiej dyrekcji kolejowej dał wyraz radości, że może brać udział w uroczystości poświęcenia nowego granicznego dworca. Koszta dotychczasowe dworca razem z torami wynoszą 8 milionów złotych. Całkowita rozbudowa z definitywnym dworcem — obecny jest prowizoryczny — pochłonie jeszcze 20 milionów złotych. Podkreślić należy ogromny wzrost ruchu towarowego w Zebrzydowicach. Gdy w r. 1920 ruch wagonów wyrażał się cyfrą 100.000 przy ówczesnych 4 torach, to w r. 1929 obrót ten doszedł do 600 tysięcy wagonów przy 38 torach. Na jedną rzecz przy tej sposobności należy zwrócić uwagę. Dojazd do nowego dworca prowadzi z granicy Małych Kończyc. Jest to niesłychane utrudnienie dla ruchu w Zebrzydowicach. Ta niedogodność powinna być jak najprędzej usunięta. Przedstawiciele gminy zwrócili p. prezesowi Gronowskiemu uwagę na tę okoliczność.

Konkurs na dzierżawę schronisk. Oddział Górnośląski Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Katowicach rozpiął konkurs na dzierżawę schronisk na Baraniej i na Równicy. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na str. 6.

Z Bielowicka. (D a r.) P. Karol Malchar, rolnik, ofiarował tut. Kolu Macierzy Szkolnej 5 grubych desek, długości 5 m, na budowę podium do sceny, zaś p. Jan Gruszka, naczelnik gminy, obiecał zrobić kozły pod scenę z własnych łąt. Cześć im za to i szczerze podziękowanie ze strony Koła Macierzy.

Z Bielska. (T w a r d a n a t u r a.) Józef Nikiel, o którym donosiliśmy, że dnia 5 stycznia usiłował popełnić samobójstwo przez wbięcie sobie gwoźdźca do głowy, odzyskał przytomność po dwóch dniach i 18. b. m. został wypuszczony ze szpitala, przechodząc na rekonwalescencję domową.

— (R e k u r s w y b o r c z y.) Nowo wybrany Wydział gminny nie mógł się dotychczas ukonstytuować z powodu rekursu, wniesionego przeciwko wyborom ze strony Niemców, który to rekurs nie został jeszcze przez Województwo zatwierdzony.

— (B e z r o b o c i e.) Ostatnie dni znowu powiększyły zastępy bezrobotnych w tutejszym okręgu. Trzy wielkie fabryki bielskie, mianowicie „Union“, Tugendhat, oraz fabryka maszyn Josephyego wypowiedziały pracę swoim robotnikom, wskutek czego kilkuset robotników więcej stało się ciężarem Funduszu Bezrobocia. Jak słychać, magazyny wspomnianych fabryk zawałone są podobno towarami, brak tylko zamówień i kapitału obrotowego.

Z Czechowic. (K r a d z i e ż.) Emilji Schanzerowej skradziono złoty zegarek damski z łańcuszkiem, złoty naszyjnik z wisiorkiem, dwa złote pierścienie ślubne, dwa pierścienie złote, 50 zł, oraz 400 koron austr. w srebrze.

Z Dziedzic. (P o s t r z e l i ł s i ę w w a g o n i e.) Do pociągu, nadchodzącego z Krakowa do Dziedzic około godz. 4 rano, zawieszono pogotowie ratunkowe, celem dania pomocy i transportu rannego podróżnego, chłopca 13-letniego, jadącego z Rosji do Wiednia. Chłopiec ten, dorwawszy się jakiegoś pistoletu, tak długo koło niego manipulował, aż spowodował wystrzał, którego pocisk utkwiał w jego prawym udzie. Pierwszą pomoc dali zranionemu współpasażerowie w

pociągu, a w Dziedzicach odebrało go telefonicznie przyzwane pogotowie ratunkowe celem odstawienia do szpitala w Białej.

— (P o ż a r.) Z nieznanej dotąd przyczyny powstał pożar na strychu fabryki przetworów drzewnych Rubinstein i Ska. Ogień jednak przed wyrządzeniem większej szkody został przez robotników fabryki ugaszony.

Z Ilownicy. (P o J a s e ł k a c h.) Dorocznym zwyczajem odbyły się u nas w dniach 5. i 6. stycznia cieszące się nadzwyczajnym powodzeniem dwa przedstawienia „Jasełek“. Już dawno nie widziano w gospodach Hajdrycha i Brożka takiej masy publiczności, jaką ściągnęły „Jasełka“. Oba przedstawienia udały się pod każdym względem doskonale, również amatorzy wywiązały się ze swych ról ku zupełnemu zadowoleniu. Tylko dobrej woli i chęci trzeba, a uda się wszystko i przyniesie tak zysk moralny, jak i materialny. — Zarząd Koła Macierzy poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania amatorkom i amatorom za ich trudy i mozoły, a te przepełnione sale oraz huczne oklaski niech będą zachętą do dalszej pracy.

Z Kisielowa. (W y k ł a d.) W niedzielę, dnia 12. bm. odbył się tu wykład z obrazami świetlnymi na temat: „Jak żyją różne ludy“, który wygłosił nauczyciel wydziałowy p. Biłko z Cieszyna. Zarząd tut. Koła Macierzy Szkolnej składa na tem miejscu p. naucz. Biłce serdeczne podziękowanie za jego trudy.

Z Komorowic. (P r z e j e c h a n y p r z e z s a m o c h ó d.) Na zakręcie drogi powiatowej samochód ciężarowy, mijając inny samochód, najeżdżał na 14-letniego Jana Kwiecińskiego, wskutek czego tenże doznał poważnych uszkodzeń cieleśnych. Szofer samochodu po wypadku nie zatrzymawszy się pojechał w kierunku Dziedzic.

Z Małych Kończyc. (N a s z k o ś c i ó ł.) Po odłączeniu tutejszego kościoła filialnego od parafii prucheńskiej został kościół nasz zupełnie odnowiony i przerobiony. Za czasów pobytu ks. proboszcza Gałuszki, obecnego dziekana w Strumieniu, zakupiono cztery nowe dzwony, później zabrane przez wojsko podczas wojny światowej, zakupiono zegar wieżowy, sprowadzono nowe ławki do kościoła, zakupiono ręcznie malowane obrazy, jak obraz Serca Jezusowego, Pańską Wieczerzę i przyozdobiono ołtarze przepięknie ręcznie wyszywanym nakryciem. Po wojnie zakupiono staraniem ks. proboszcza Gałuszki znowu nowe dzwony do kościoła. Zaś za obecnego ks. proboszcza Machalicy rozszerzono chór, odnowiono organy, wymalowano pięknie świątynię, przybudowano nawę, w której umieszczono Matkę Boską Lourdską i zakupiono sześć chorągwi przez tutejszych kolejarzy, młodzież i obywateli. Kościółek nasz, choć niewielki, wygląda bardzo mile i bywa podziwiany przez zwiedzających go z jego ołtarzami w stylu rokoka. Ofiarność miejscowych obywateli jest wielka, którzy nie szczędzą grosza na upiększenie swojej świątyni. Dalszej pracy „Szczęść Boże!“

Z Wielkich Kończyc. (B a l s t r a ż a c k i.) Ochotnicza Straż Pożarna urzędująca w niedzielę, dnia 26 stycznia w sali p. Blitza bal, na który jak najuprzejmiej zaprasza wszystkich obywateli z gminy i okolicy. Początek o godz. 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczają się na zakupno sikawki motorowej.

Z Międzyrzecza. (B ó j k a w g o s p o d z i e.) W niedzielę, 19. b. m. wieczorem doszło podczas zabawy weselnej w jednej z tutejszych gospód z powodu błahej przyczyny do krwawej bijatyki, w której trzy osoby zostały ciężko ranne, kilka zaś odniosło lżejsze pokaleczenia. Obecny policjant nie mógł przywrócić porządku, dopiero na telefoniczne wezwanie przybył autem z Bielska komisarz policji z 4 funkcjonariuszami, którym udało się położyć kres bójce. Rannych przewieziono do szpitala w Bielsku.

Z Ochab. (N o w y w ó j t.) W miejsce dotychczasowego wójta p. Jana Szumika (ludowca-ewangelika) nowy Wydział wybrał przełożonym gminy p. Karola Kajzera (z listy katolickiej). Zastępcą wójta został p. Paweł Karetta (zjednoczenie katolickie), radnymi: Jan Tolasz (Związek ewangelików), Jan Szumik (lista małorolnych i bezrolnych) i Jan Hanus (zjedn. katol.).

Z Pruchnej. (P r z e d w y b o r a m i.) Wybory w naszej gminie zostały rozpisane na niedzielę, 16 lutego b. r. Walka przedwyborcza już u nas obecnie wre i kipi. Prawie każdy z obywateli chciałby zostać wójtem, to też zanosi się tym razem aż na 15 list kandydackich, podczas



**Przy
zazębieniu
reumatyzmie
bólach głowy**

ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

Dla zdrowych i cierpiących!



Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobole, ból głowy, zębów i t. p.

Wszędzie do nabycia.

Skład wysyłkowy Ichtimentolu: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra SZYMONA EDELMANA WE LWOWIE, ul. Teatynska 16.

Wysyła się za poprzednim nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym:

2 fl. Ichtimentolu z opł. pocztą i opakowaniem	7-80 zł.
5 " " " " " "	13- " "
10 " " " " " "	24- " "

gdy ostatnim razem mieliśmy ich 6. Widać, niektórzy zazdrościli Wiślanom smutnej sławy, że postawili oni rekord swemi 16 listami i chcieliby pójść ich śladami.

Z Puńcowa. (Pożar.) Wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł w sobotę, 18. b. m. po południu pożar w tutejszej katolickiej szkole, który przez zaalarmowaną straż ogniową został w zarodku zlokalizowany. Wyrządzona przez pożar szkoda wynosi około 3000 zł.

Z Rudnika. (Gwiazdka szkolna.) Już po raz trzeci przystąpiono i w naszym zakątku do urządzenia Gwiazdki dla miejscowej dziatwy szkolnej. Był to dzień nieopisanej radości, na który już długo dzieci się cieszyły. Uroczystość odbyła się w niedzielę, dnia 22 grudnia ub. r. o godz. 2. po południu. Wraz z dziećmi przybyli tego roku już i liczni rodzice; jest to szczegól pocieszający, który zapowiada zainteresowanie się szkołą i ze strony miejscowych obywateli. Do uświetnienia radosnej chwili przyczyniła się swą znaczną obecnością J. W. Pani hr. Thun-Hohensteinowa z Kończyc Wielkich, która wraz z córką i synową na tę podniosłą uroczystość przybyła. Na wstępie przy ozdobionem i rzęście oświetlonym drzewku przemówił kierownik szkoły p. Jendrulek o znaczeniu tej dla ludzkości tak ważnej chwili, poczem wygłosiły dzieci cały szereg okolicznościowych wierszyków, co przeplatano odśpiewaniem licznych kolęd. Potem przystąpiono do rozdawania strucek i przygotowanych już paczek, które zawierały przybory szkolne oraz cukierki i ciastka. Miły to był widok, gdy dzieci o rozradowanej twarzyczce wyciągnęły swe rączki po tak upragniony dar o niewiadomej dotąd zawartości, do którego dopiero w domu z całą ciekawością i z niewinnym uśmiechem zaglądano. Na końcu złożyły dzieci wszystkim obecnym życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku i wróciły do domu. — Na urządzenie Gwiazdki wpłynęła kwota w wysokości 174.20 zł, mianowicie: rodzice złożyli 74.20 zł, Urząd gminny w Kończycach Wielkich ofiarował 50 zł, JWP. hrabina Gabriela Thun-Hohensteinowa wysłała kwotę 50 zł oraz wysłała struclek. Wydatki pochłonęły 156.03 zł, pozostało zatem na Gwiazdkę w roku przyszłym 18.17 zł. — Wszystkim ofiarodawcom, Komitetowi za poniesione trudy i fetygi, a w szczególności JWP. hrab. Thun-Hohensteinowej za łaskawe przybycie i za okazane wsparcia myślnie poparcie składa kierownictwo szkoły serdeczne „Bóg zapłać“

Ze Skoczowa. (Sędziwy wiek.) W sobotę, 18. b. m. odbył się tu pogrzeb najstarszej obywatelki naszego miasta ś. p. Michlowej, bapki dr. Frenstackiego, wdowy po pocztmistrzu, która zmarła w wieku 95 lat, ciesząc się aż do końca życia pełnią sił cielesnych i duchowych.

Ze Strumienia. (Ruch ludności.) W parafii strumińskiej zawarto w roku 1929 małżeństw 52 (43), urodziło się 209 (217); w tem 100 chłopców, 109 dziewcząt, 11 (12) nieślubnych. Umarło 109 (85); z tego 54 płci męskiej, 55 płci żeńskiej. Przyrost naturalny wynosił 100 osób. Cyfry w nawiasach oznaczają stan przeszłoroczny.

— (Z życia młodzieży.) Stowarzyszenie młodzieży polskiej zaczyna się po dłuż-

szym śnie ożywiać. Pierwszym przejawem tego było odegranie dwukrotnie „Jaselek“ ks. Grima pod bardzo udatną reżyserją p. prof. Jasiaka, któremu należy się za poniesione trudy i pracę szczerze podziękowanie, a młodzieży zachęta do nieustania w dalszej zgodnej pracy.

— (Wybór przełożenia miasta.) Na posiedzeniu nowo wybranego Wydziału gminnego wybrano ponownie burmistrzem p. kierownika szkoły Franciszka Puscha. Wiceburmistrzem wybrany został fabrykant pieców kaflowych p. Walenty Gnidziński. Do rady gminnej weszli pp. Roman Ronge, Jan Puzoń i Franciszek Psota, rzeźnik.

Z Wisły. (Po kursie narciarskim.) Staraniem władz szkolnych Okręgu śląskiego i krakowskiego, za wydatną pomocą Dowództwa i Okręgu korpusu w Krakowie odbył się w Wiśle kurs narciarski dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych okręgu śląskiego i krakowskiego w czasie od 27 grudnia do 10 stycznia b. r. Kurs ten liczył 100 uczestników. Mimo miernych warunków śnieżnych nauczycielstwo wyniosło wielkie korzyści praktyczne i teoretyczne z tego pięknego i zdrowego sportu. Sądzić należy, że będzie ono narciarstwo jako środek przyjemnościowy i praktyczny wśród młodzieży szkolnej propagować. Uczestnicy kursu byli zakwaterowani w szkole powszechnej, a stąd podchodzili na pobliskie wzgórze, gdzie pod kierownictwem znanego oficera pedagoga, fachowego narciarza, majora Józefa Kopeckiego i dobranych sobie instruktorów robili postępy w powyższym sporcie. Zakończenie kursu nastąpiło dnia 10 stycznia, na którym byli obecni generał Przeździecki i referent wych. fiz. p. Len z Wydziału Oświecenia Publicznego.

Z Czeskiego Śląska.

Czesi odebrali debiet „Kurjerowi“ krakowskiemu. Z Nowym Rokiem władze czeskosłowackie odebrały debiet pocztowy „Ilustr. Kurjerowi Codziennemu“ na całym terytorjum republiki, uzasadniając ten krok „celową akcją antypaństwową“ ze strony tego dziennika, który na Śląsku czeskim posiadał setki czytelników.

Zgon b. posła Zwillinga. W Jabłonkowie zmarł dnia 11. b. m. emer. starszy pocztmistrz Jan Zwilling, który od 1896 do 1918 był burmistrzem miasta, jako też piastował mandat poselski do sejmu krajowego w Opawie. Ś. p. Zwilling był Niemcem.

Olbrzymi pożar rafinerji nafty w Mor. Ostrawie. W oddziale parafinowym rafinerji nafty w Przywozie koło Mor. Ostrawy wybuchł dnia 7. b. m. wieczorem pożar, który szalał przez całą noc. Pożar spowodował pewien robotnik, który przez nieostrożność zapalił papierosa w ubikacji, gdzie drugi robotnik prał ubranie w benzynie. Robotnik ten, z ciężkimi oparzeniami, znajduje się obecnie w szpitalu. Pastwą płomieni padło 5 zabudowań fabrycznych.

Z Polskiej Lutyni. (Jasełka.) Staraniem tut. nauczycielstwa i polskiej dziatwy szkolnej odegrano u nas w dniu 26 grudnia „Jasełka“. Przedstawienie udało się znakomicie, gdyż role oddane zostały przez dziecięcych amatorów bardzo pięknie, czego dowodem były burzliwe oklaski licznie zgromadzonej publiczności. Na ogólne żądanie przedstawienie zostało powtórzone w dniu 5 stycznia.

Z Pietwaldu. (Tragedja kochanków.) W onegdajszą niedzielę wydarzył się tu wstrząsający wypadek. Dwoje młodych ludzi, 18-letnia Frankówna i jej narzeczony Bartczek zginęli wśród dziwnych okoliczności. Frankówna, wyjmując narzeczonemu rewolwer z kieszeni, wymierzyła w stronę matki, mówiąc żartobliwie: „Uciekajcie, mam, bo was zastrzelę!“ Widząc to narzeczony, wyrwał jej rewolwer, odzywając się również żartobliwie: „Matki strzelać nie będziesz, ale ja ciebie zastrzelę!“ W tym momencie jakoś padł strzał, a dziewczyna, trafiona w głowę, padła martwa na ziemię. Zrozpaczony młodzieniec opuścił natychmiast miejsce tragicznego wypadku i po chwili znaleziono go umierającego za stodolą. Wypalił do siebie z tego samego rewolweru.

Pięknem za nadobne.

— Ależ pan masz potężne uszy, no, no!...
— Prawda? Ja zawsze mówię, że moje uszy a pańska głowa, to byłby osioł, co się zowie!

Ucznia do nauki

przyjmie zaraz Franciszek Zertka, piekarz w Bobrku.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział Górnośląski w Katowicach, rozpisuje

KONKURS

na dzierżawę swych schronisk

a) na BARANIEJ GÓRZE, gmina Wisła;
b) na RÓWNICY, gmina Ustroń,
a to od 1 kwietnia 1930 roku na przeciąg 2 lat.

Reflektanci, żonaci, winni złożyć przy zawarciu kontraktu kaucję w wysokości 2000 zł w gotówce lub papierach wartościowych. Dzierżawca, prócz wolnego mieszkania w schronisku, pobiera dochody z prowadzenia restauracji i noclegów.

Oferty należy składać do 20 lutego 1930 r. w Sekretarjacie w Katowicach, ul. Król. Jadwigi 1. 4, tel. 1664, który także udziela bliższych informacji.

• Znany Dom obuwia

Maksymiljana Metzendorfa
w Skoczowie

przeprowadził się na ul. Bielską 18, dom p. Szczekaczowej i prosi P. T. Klientelę o dalsze poparcie. Towary gwarantowane!

Gospodarstwo rolne

koło drogi państwowej Bielsko-Cieszyn, obejmujące 16 ha pola drenowanego, wraz z inwentarzem do sprzedania. Wszelkie zabudowania w bardzo dobrym stanie. Bliższych wiadomości udziela Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Budynek

i 2 morgi bardzo dobrego pola, koło samej drogi, do sprzedania. — Jan Drózd, Bobrek 1. 108.

Dwa morgi pola

nadające się na parcele budowlane, 10 minut od stacji kolejowej, do sprzedania. Tomasz Paszka w Skoczowie 1. 279.

Dom

z wolnej ręki do sprzedania. Mieszkanie wolne z dniem 1 kwietnia b. r. — Zgłoszenia: Cieszyn, Przykopa 27.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

• domu •Dziedzictwa• na Starym Targu 1. 4
W CIESZYŃNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

Redaktor odpow.: Henryk Tesarczyk w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 28. stycznia 1930.

Nr. 8.

0 rozbrojenie na morzu.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła w Londynie obrady konferencja międzynarodowa dla zbrojeń morskich. Przy stole obrad zasiadli przedstawiciele pięciu państw, t. j. Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Otwarcia obrad dokonał sam król angielski Jerzy V. Przedmiotem obrad ma być ograniczenie zbrojeń morskich, które to zbrojenia w wysokim stopniu obciążają obywateli poszczególnych państw, gdyż powiększenie floty jest możliwe tylko kosztem dużych podatkowych ofiar obywateli. A floty te obecnie są już olbrzymie.

Stosunek flot mocarstw morskich przedstawia się — jak informuje „Czas“ w artykule „Konferencja flotowa“ — dziś następująco: Anglia około 1,200.000 tonn, Stany Zjednoczone 1,100.000 tonn, Japonia 625.000 tonn, a Francja 400.000 tonn; budżety marynarki wojennej zaś w przeliczeniu na franki: w Stanach Zjednoczonych 9.463 milionów, w Anglii 6.127, w Japonii 2.777, Francji 2.683, a we Włoszech 1.207 milionów franków. Rzecz charakterystyczna, że prawie tyle, co Włochy, bo 1.202 milionów franków, wydają na flotę „rozbrojone“ Niemcy. Słowem — najwięcej pieniędzy na flotę wydają Stany Zjednoczone, największą flotę wszakże ma Anglia, choć przewyższa ona tak bardzo nieznacznie flotę amerykańską, że można mówić o równości. W praktyce ma ona przewagę bardzo znaczną. Idzie tu o t. zw. kwestję krążowników, jeden z głównych punktów różnic angielsko-amerykańskich.

W r. 1921 na konferencji waszyngtońskiej zgodziła się Wielka Brytania na równość z Ameryką co do wielkich pancerników typu dreadnoughtów, przyjmując stosunek 5 : 5 : 3 (ta ostatnia cyfra dla Japonii), lecz ugoda ta bardzo rychło straciła faktyczne znaczenie. Wnet potem bowiem państwa morskie uznały wielkie okręty bojowe za zbyt mało pożyteczne i rozpoczęły energiczną budowę niewielkich, ale zato zwinnych i szybkich

krążowników niżej 10.000 tonn objętości. Szczególnie energicznie rzuciła się do budowy tego rodzaju okrętów Anglia i doszła w tej klasie krążowników do ogromnej przewagi nad Ameryką. Posiadając ją, zaproponowała Stanom Zjednoczonym na konferencji genewskiej, by równość rozciągnąć i na tę klasę okrętów, z tem jednak, że Anglia, potrzebując wielkiej ilości szybkich statków do komunikacji z dominjami i kolonjami, nie zmniejszy posiadanej ich ilości, ale zgodzi się na to, by Ameryka ją „dogoniła“. Zaproponowano jako okrągłą cyfrę 600.000 tonn przy ograniczeniu do 7.500 tonn na jednostkę, czyli 80 krążowników 7500-tonnowych lub odpowiednio większą ilość mniejszych. W teorii wyglądało to bardzo pięknie, ale w praktyce oznaczało dla Ameryki konieczność zbudowania 53 takich krążowników kosztem pół milarda dolarów, by „dogonić“ flotę brytyjską, co nie wykluczało, że ta wyprzedzi tymczasem Amerykę na innym polu. To też opinia amerykańska wysunęła przeciw temu zarzuty bardzo wymowne: Przeciw obecnie posiadanym, względnie żądanym przez W. Brytanię 15 krążownikom po 10.000 tonn i 55 krążownikom po 7500 tonn, czyli 70 statkom o pojemności 598.000, wystawić mogą: Stany Zjednoczone 18 krążowników o 212.000 tonn, Francja 13 krążowników o 102 tys. tonn, Włochy 15 krążowników o 88.000 tonn, czyli że wspomniane trzy mocarstwa morskie mają dziś razem 46 krążowników o pojemności 402.000 tonn, tak, że dopiero wraz z Japonją dosięgnęłyby cyfry tej mniej więcej, co Brytania. Ponieważ zaś jednolite ich wystąpienie przeciw Wielkiej Brytanii jest dość trudne do pomyślenia, przeto panowanie Anglii nad drogami morskimi, zależne właśnie od posiadania tego rodzaju statków, jest bezsprzeczne.

Rokowania, prowadzone w ostatnich miesiącach pomiędzy Londynem a Waszyngtonem na temat krążowników, doprowadziły do pewnego zbliżenia. Oznaczono na przyszłość pojemność krążowników angielskich na 350.000 tonn, w czem byłoby 15 wielkich a 35 małych krążowników,

amerykańskich zaś na 300.000; Ameryka żąda jednak w tem aż 21 dużych krążowników, co po stronie angielskiej napotyka na opór. Rzecz jednak komplikuje się teraz wystąpieniem Japonii, która żąda przyznania jej 70 procent krążowników amerykańskich, t. j. 12—14 statków dużych.

Mniejsze stosunkowo — wbrew pozorom — znaczenie ma sprawa wielkich pancerników dreadnoughtów. Wedle umowy waszyngtońskiej ma Anglia do roku 1936 zbudować, względnie wymienić 10 wielkich statków. Kosztowałoby to około 2 miljardy franków złotych, które rząd angielski — wobec ogólnego dziś prądu przeciw użyteczności wielkich statków — wolałby obrócić na inne cele floty i dlatego Anglia zabiega o przedłużenie „czasu życia“ posiadanych obecnie pancerników. Ameryka tymczasem trwa nie tylko przy systemie utrzymania wielkich statków, potrzebnych jej na własnych wodach i niechętnie patrzy na przemianę floty angielskiej w kierunku małych a szybkich krążowników, decydujących o panowaniu Anglii nad wielkimi linjami morskimi, czyli czyniących „wolność mórz“ zależną od działań angielskich. Twierdzą więc, że konferencja obecna decydować będzie o „życiu i śmierci“ wielkich statków i że Ameryka bronić ich będzie do ostatka, zmuszając Anglię do niezbyt pożądanego dla niej, a znacznych wydatków w tym kierunku i że co najwyżej gotowa się zgodzić na obniżenie ich pojemności. Jak dziś rzeczy stoją, Anglia pragnie wielkich pancerników o najwyżej 23.000 tonn pojemności, podczas gdy Ameryka trwa przy 30.000 tonnach na jednostkę.

W związku z „rozdziałem“ floty na poszczególne państwa wypłyne sprawa łodzi podwodn. W tym względzie wykaże się według wszelkiego prawdopodobieństwa różnica między Anglią i Ameryką z jednej, a Francją i Japonją z drugiej strony. Ameryka i Anglia, posiadając olbrzymie floty, domagają się usunięcia łodzi podwodnych, Francja i Japonja natomiast upatrują w łodziach podwodnych warunek swego bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwo tych państw, które w ilości floty

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(24)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Opisany w protokole z r. 1688 kościół drewniany odbudowany został około roku 1757 przez majstra ciesielskiego Jana Kohutka z Górnych Toszonowic z funduszów kościelnych i kosztem patrona i właściciela dóbr miejscowych Jerzego barona Beesa i poświęcony został w roku 1757 przez dziekana frydeckiego Jana Klementsę. — W inwentarzu z r. 1804 znajdujemy bardzo powierzbowny i niedostateczny opis tego kościoła: Cały kościół zbudowany jest z drzewa. Powoła w presbiterjum nakształt sklepienia, w nawie płaska. Kaplic i krypty nie ma, zakrystja i chór są. Kościół jest zaopatrzony w wieżę drewnianą. W zakrystji znajduje się szafa na pomieszczenie mniej wartościowych rzeczy, bo kosztowniejsze przechowywane są na farze. Ze starożytności posiada kościół kamień grobowy, leżący w środku kościoła, pana Andrzeja Wildaua z Lindewiese na Gnojniku i Rakowcu, byłego pana dziedzicznego, urodzonego 28 listopada r. 1612, a zmarłego w maju r. 1696. Cmentarz, otoczony murem, z drogą krzyżową, utrzymywany bywa przez zwierzchność gminową i przez gminy.

W ołtarzu wielkim znajdował się (w r. 1804) obraz Wniebowzięcia Panny Marji, na płótnie malowany, z dwiema statkami: św. Joachima i św. Józefa. U góry umieszczony był obraz Trójcy Przenajświętszej z obrazami św. Weroniki i św. Elżbiety. Wzniesienie ołtarzowe było z drzewa na modro pomalowane, zaopatrzone w kamień przenośny. Tabernakulum z dwoma aniołami i z baldachimem u góry. Po prawej stronie był ołtarz boczny św. Jana Nepomucena; u góry znajdował się w nim obraz św. Tekli. Po lewej stronie stał ołtarz Opatrzności Boskiej z obrazem św. Karola Boromeusza u góry. Kamień przenośny w tym ołtarzu był konsekrowany, ale bez dotyczącego dokumentu. Obrazy w ołtarzach w liczbie sześciu malowane były na płótnie; nazwiska malarza nie można było sprawdzić.

Ambona rzeźbiona była na modro pomalowana ze statką Dobrego Pasterza u góry. W dolnej części znajdował się herb patrona w złocie stafirowany, podobnie jak ołtarze. Chrzcielnica i organy były pomalowane i trochę stafirowane; konfesyjonały zaś niefarbowane, z ordynarnego, miękkiego drzewa, tak samo ławki były całkiem ordynarne, przez stolarza wykonane.

We wieży wisiały trzy dzwony, z których pierwszy, 300 funtów ważący, dar generała Czeschvitz, ulany został 21 lipca 1636 r. Drugiego, 100 funtów ważącego, ulanego również 21 lipca

1636 r., fundatorem był Hieronim Koziel. Trzeci wreszcie, 12 tylko funtów ważący, przelany został w r. 1772. Zdaje się, że żaden z powyższych dzwonów nie przechował się aż do naszych czasów, bo dwóch pierwszych już nie ma, trzeci zaś nie może być tym samym dzwonem, który wymieniony jest na trzecim miejscu, chociaż rok odlania (1772) jest wspólny, ponieważ powyższy ważył tylko 12 funtów, podczas gdy dotąd istniejący posiada średnicę, około 45 cm wynoszącą, a więc musi być znacznie większy.

Obecnie znajduje się w kościele gnojnickim pięć dzwonów: Pierwszy posiada średnicę 85 cm i dwa napisy: a) In omnem terram exivit sonus eius et in finem orbis terrae verbum eius („Na wszystką ziemię idzie głos jego i słowo jego na krańce okręgu ziemi“).

b) Ignaz Hilzer, k. k. Hofglockengiesser in W. Neustadt 1814 (Ignacy Hilzer, c. k. nadworny odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt 1814) z dwoma obrazami: Najśw. Panny Marji i św. Alojzego.

Drugi, o średnicy 65 cm, mieści napis u góry: Jesus Nazarenus, Rex Judaeorum, u dołu zaś: Haec campana est renovata per Dominum Hieronymum Gieraltowski de Gieraltowice... Gnojnik (Dzwon ten odnowiony (przelany) został przez pana Hieronima Gieraltowskiego z Gieraltowic... Gnojnik). Obrazu nie ma na nim żadnego. Dzwon

nie mogą sprostać dwóm wspomnianym mocarstwom. Bronić łodzi podwodnych będzie zwłaszcza Francja, która, wyczerpana wojną, nie będzie chciała łożyć wielkich sum na budowę pancerników, tem bardziej, że w budowie łodzi podwodnych porobiła duże postępy. Wyłoni się też trudność ustosunkowania floty włoskiej do francuskiej. Włosi domagają się ustalenia floty francuskiej i włoskiej w jednakowej ilości tonn i to możliwie nisko. Włosi mają jedynie do zabezpieczenia Morze Śródziemne, Francja jest interesowana również gdzie indziej. To też Francja wysunęła na konferencji sprawę połączenia zbrojeń morskich ze zbrojeniami lądowymi. Francja chciałaby ponadto, by w tych doniosłych sprawach miała również głos Liga Narodów.

A zatem dużo i to ciężkich problemów ma do omówienia konferencja londyńska. A rezultat niewiadomy. Obrady konferencji są poufne, to, co podają do publicznej wiadomości, nie wychodzi poza ramy pewnych wynurzeń natury ogólnej. A jednak dobro ludzkości, idea pokoju powinna znaleźć realne kształty w formie ograniczenia zbrojeń wojennych, tak lądowych, jak również morskich.

Przegląd polityczny.

Zaostrzenie sytuacji w Sejmie. Stosunki między parlamentem i rządem doznały w ostatnich kilku dniach poważnego zaostrzenia. Bezpośrednią przyczyną tego jest skreślenie przez komisję budżetową szeregu funduszy dyspozycyjnych. I tak komisja skreśliła z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych 2 milj. zł., z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych 6 milj., na sobotniem zaś posiedzeniu skreślono ministrowi spraw zagranicznych dwa miliony z funduszu dyspozycyjnego oraz 1 milion z funduszu reprezentacyjnego. Minister Zaleski, który na posiedzeniu komisji był obecny, opuścił natychmiast salę posiedzeń i udał się bezpośrednio do prezydium Rady ministrów, gdzie odbył półgodzinną konferencję z premierem Bartlem. Należy przypomnieć, że minister Zaleski zastrzegł się na onegdajszym posiedzeniu komisji budżetowej, iż jakkolwiek referent zapewnił, iż wniosku o częściowe skreślenie jego funduszu dyspozycyjnego nie należy traktować jako wotum nieufności dla ministra, ale jako chęć czynienia oszczędności, on jednak musiałby z takiego kroku wyciągnąć osobiste konsekwencje. W tym samym czasie przybył do prezydium ministrów Marszałek Piłsudski, który odbył również półgodzinną konferencję z premierem Bartlem przy udziale min. Zaleskiego. Również sobotnia uchwała centrolewu, dotycząca uchwalenia wotum nieufności ministrowi Prystorowi, podczas rozważania jego budżetu na plenum Sejmu, przyczynia się do dalszego zaożnienienia stosunku między rządem i Sejmem.

Sprawa Kas chorych na Komisji sejmowej. Na czwartkowym posiedzeniu Komisji budżetowej omawiano budżet Ministerstwa pracy i opie-

ten jest mocno uszkodzony, tak, że nie można odczytać na nim całego napisu; głos jego nie posiada pełnego dźwięku.

Trzeci dzwon, o średnicy 45 cm, nosi napis u góry: *Jesus Nazarenus, Rex Judaeorum*, u dołu zaś: *Sancta Maria tu o Vas hoC Laetetur honore artis patrona Dante parentet opUs* (Św. Marjo, niech naczynie to cieszy się Twoim honorem i niechże dzieło za przyczynieniem się patronki sztuki przetrwa długie czasy). Jeszcze niżej: *Haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est anno 1772.* (Dzwon ten przelany został przez Fr. Stankego w Opawie r. 1772). Znajdują się na nim dwa obrazy, z jednej strony Panna Marja z Dzieciątkiem Jezus, na drugiej stronie jest herb. Również i ten dzwon jest uszkodzony.

Czwarty dzwon, o średnicy 25 cm, z napisem: *Fusa a W. Straub, Olomucii 1769* (Ulany przez W. Straubę w Olomuńcu 1769) i obrazem chrztu Pana Jezusa w Jordanie; dzwon ten jest pęknięty, bo wypadł z malej wieży.

Piąty wreszcie, o średnicy 30 cm, z napisem: *Fudit Teschinii Johann Georg Knobloch M. Neosolii A. 1791* (Ulał w Cieszyńcu Jan Jerzy Knobloch z Neusol r. 1791), bez obrazu, jest darem baronowej Stefanji z Beesów, właścicielki Gnojnika.

(Ciąg dalszy nast.)

ki społecznej, co wzbudzało tem żywsze zainteresowanie, że ministerstwo to jest od dłuższego czasu przedmiotem ostrych ataków ze strony socjalistów z powodu wprowadzenia w wielu Kasach chorych komisarzy rządowych, przez co odebrany został socjalistom wpływ na Kasy chorych. Sprawozdawca poseł Kuśnierz (Ch. D.) pomimo zasadniczej opozycji, w jakiej stronnictwo to znajduje się wobec rządu, przyznał, że działalność ministerstwa, zwłaszcza w odniesieniu do Kas chorych, nie przedstawia się najgorzej. W Kasach chorych, których jest 243, jest 2,464.000 ubezpieczonych. Gorzej przedstawia się sprawa składek. Przedsiębiorcy zalegają z poważną kwotą 125 milionów. Jest to cyfra niepokojąca. Zachodzi obawa, że zaległości te jeszcze bardziej wzrosną. W ostatnim roku ministerstwo w poważnej ilości kas wprowadziło komisarzy. Na 243 Kasy chorych zarząd autonomiczny mamy w 102 kasach, a komisarze rządzą w 141 kasach. Minister Prystor w dłuższej mowie bronił swego stanowiska w sprawie Kas chorych i dowodził, że wprowadzenie komisarzy rządowych było konieczne wobec rozrzuconej gospodarki zarządów i nadużyć. Wielką też była lekkomyślność, z jaką pewne Kasy podejmowały budowy gmachów, lub innych przedsiębiorstw. Budżet roczny Kas chorych wynosi w sumie około 250 milj. Są to sumy poważne, ściągane ze społeczeństwa, z życia gospodarczego. Dla takich groszy trzeba mieć należyty szacunek. Nie wolno go lekkomyślnie i niecelowo wydawać. Administrować nimi powinni ludzie z wysoko rozwiniętym poczuciem odpowiedzialności społecznej. Niestety, tak nie jest. Obecnie po wprowadzeniu komisarzy stan jest zadowalniający. Gdzie były niedobory, teraz są nadwyżki. W listopadzie została zwołana pierwsza ogólna konferencja przedstawicieli Izb lekarskich. Wynik tego zjazdu miał swój wyraz w okólniku ministerjalnym do urzędów ubezpieczeniowych, aby przeprowadziły reorganizację lecznictwa w Kasach chorych i oparły ją na t. zw. lekarzach domowych, którzyby mieli poręczony pewien zespół ubezpieczonych i dbali nietylko o chorych, lecz i o zdrowych. Następnie minister przechodzi do sprawy ubezpieczeń społecznych. Nowy projekt ubezpieczenia na starość wprowadza o tyle zmianę, że granica wieku obniży się z 65 na 60 lat.

Zabezpieczenie swobody wyborów. Na sobotniem posiedzeniu komisji prawniczej poseł Liebermann (PPS) zreferował projekt ustawy, wniesiony przez kluby PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piast, NPR i Chrześc. Dem. o ochronę swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników. Projekt ustawy został przyjęty po bardzo wyczerpującej, długiej dyskusji w drugim czytaniu. Przeciw wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele BB.

Nowa grupa w B. B. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, najsilniejszy klub w Sejmie, nie jest jednolitą organizacją, lecz składa się z kilku grup, wykazujących znaczne różnice ideowe i społeczne. Prawe skrzydło obozu prorządowego tworzą konserwatyści-ziemianie pod wodzą ks. Janusza Radziwiłła. Drugiem ugrupowaniem są posłowie chłopscy czyli ludowi z Jakóbem Bojką, byłym piastowcem, na czele. Trzecią, najliczniejszą grupę w łonie B. B., a zarazem jego demokratyczne skrzydło, tworzyło do niedawna Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, które powstało w połowie 1928 r. z połączenia się dwóch samodzielnych organizacji, t. j. Partji Pracy i Związku Naprawy Rzplitej. W tych dniach nastąpił rozłam w Zjednoczeniu Pracy, mianowicie wystąpiło z niego 16 posłów i 6 senatorów pod wodzą posła Kościłkowskiego, którzy postanowili wskrzesić dawną Partję Pracy. W Zjednoczeniu pozostało nadal 22 posłów i 3 senatorów z posłem Lechnickim na czele. Do Partji Pracy, mającej pewne styczności z lewicą, należą między innymi posłowie prof. Krzyżanowski i dr. Dybowski z Krakowa, oraz protestancki sen. Ewert z Warszawy. Przyczyną rozłamu miały być różnice zdań na tle wyborów do Rady naczelnej Zjednoczenia.

Koszta okupacji Górnego Śląska przez aliantów. Dnia 20. b. m. delegat Polski w Hadze Mrozowski podpisał z Francją, Anglią i Włochami trzy umowy w sprawie ustalenia spłaty długów Polski wobec tych państw z tytułu udziału Polski w kosztach okupacji przez aliantów terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku i Prusach Wschodnich. Wysokość długów ustalona została zgodnie z faktycznym niepokrytym dotąd wy-

datkiem aliantów na 178 milj. franków francuskich w stosunku do Francji, 604 tys. funtów w stosunku do Anglii i 38 milj. lirów w stosunku do Włoch. Warunki spłaty, przewidziane układem, można uznać za bardzo korzystne dla Polski. Przewidują one, że spłata długów rozpocznie się 15 kwietnia 1931 r., przyczem do tego terminu Polska wolna jest od wszelkich odsetek. Spłata trwać będzie przez lat 35, t. j. do 1965 r., zaś odsetki bieżące płacone będą przez Polskę w wysokości 4 proc. rocznie. System spłaty przedstawia dużą korzyść przez to, że oparty jest na rosnącej racie rocznej. Dzięki temu obciążenie budżetowe Polski z tytułu tego długu wynosić będzie w pierwszych latach 4 i ćwierć milj. zł, a następnie wzrastając stopniowo, dojdzie w ostatnich latach do niecałych 5 milj. Nadmienić należy, że przypadająca na Niemcy udział w kosztach okupacji terenów plebiscytowych został już pokryty w ramach planu Dawesa. W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Paryżu układu polsko-francuskiego, tyżącego się długu wojennego Polski wobec Francji, zaciągniętego na armję generała Hallera i zakup materjałów wojskowych w czasie wojny przeciw bolszewikom. Odnośnie układy, prowadzone w Paryżu intensywnie od wiosny ub. r., zostały już prawie ukończone. Umowa o konsolidacji długów wojennych wobec Francji wraz z podpisaną obecnie umową o długach plebiscytowych, zakończy ostatecznie prace nad konsolidacją długów, zaciągniętych przez Państwo Polskie zagranicą.

Bilans handlowy Czechosłowacji za grudzień ub. r. zamyka się nadwyżką wywozu nad przywozem w kwocie 309,654.000 koron. Bilans handlowy za cały rok 1929 wykazał nadwyżkę w sumie 497 milj. koron.

Wynik konferencji w Hadze. Głównym dokumentem aktu międzynarodowego, podpisanym w wyniku drugiej konferencji haskiej, jest umowa pomiędzy mocarstwami wierzyielskimi a Niemcami. Umowa ta stwierdza ostateczne przyjęcie planu Younga, jako całkowitego i ostatecznego uregulowania w stosunku do Niemiec kwestyj finansowych, wynikających z wojny, i uroczyste zobowiązanie rządu niemieckiego do płacenia rat, przewidzianych w tym planie. Ustęp końcowy umowy haskiej przewiduje, że nowy plan wejdzie w życie przez: 1. ratyfikację umowy oraz opublikowanie odnośnej ustawy przez parlament niemiecki, 2. ratyfikację umowy przez 4 następujące mocarstwa: Francję, Belgję, Anglię i Włochy, 3. utworzenie banku wypłat międzynarodowych. Nowy plan zastąpi plan Dawesa, poczynając od 1 kwietnia 1929 r. Nabierze on mocy w stosunku do innych państw poza 4 wyżej wymienionymi z chwilą ratyfikacji przez nie.

Burzenie twierdz w Nadrenji. W myśl postanowień traktatu wersalskiego Niemcy rozpoczęły burzenie twierdz nadreńskich po opuszczeniu ich przez wojska francuskie. Twierdze te muszą być zniesione do końca roku.

Dług niemiecki w Ameryce. Według obliczeń amerykańskiego ministerstwa handlu w ciągu ostatnich 15 lat Niemcy pożyczyły w Stanach Zjednoczonych 1179 milionów dolarów (przeszło 10 miliardów zł).

Obrady konferencji morskiej. Na pierwszym plenarnem posiedzeniu konferencji morskiej w Londynie, które odbyło się bez udziału prasy, każda delegacja wygłosiła ogólnikowe ekspozycje, przedstawiając własne potrzeby z uwzględnieniem sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczych i odpowiedzialności politycznej. Amerykański minister spraw zagr. Stimson podkreślił odrębną sytuację Ameryki i wysunął zasadę równości z Anglią. Francuski premier Tardieu wskazywał na to, że Francja otoczona jest trzema morzami, ma kolonie zamorskie we wszystkich częściach świata, a po trzecie, Francja musi mieć na uwadze łatwość transportu wojska. W wyniku Tardieu stwierdził, że ograniczenie zbrojeń jest możliwe tylko w razie odpowiednich warunków bezpieczeństwa z zewnątrz. Mac Donald w swej mowie zobrazował insularną sytuację Anglii, wywołującą specjalne potrzeby jej marynarki. Włoski delegat Grandi podkreślił, że Włochy są zwolennikiem największych ograniczeń zbrojeń, jednak sytuacja Włoch, jako półwyspu, nakazuje żądać, aby żadne państwo kontynentalne nie było silniejsze na morzu od Włoch. Delegat japoński Wakatsuki podkreślił dobrą wolę Japonji. Najbardziej charakterystycznymi żądaniami są postulaty delegata Włoch, min. Grandiego. Nie ulega wątpliwości, że żądania te skierowane są przeciw-

Francji w walce o panowanie na Morzu Śródziemnym. — Duże niezadowolenie wywołuje uchwała konferencji, że posiedzenia odbywać się będą poufnie, z wykluczeniem prasy, która otrzymywać będzie jedynie krótkie komunikaty urzędowe o przebiegu konferencji. Decyzja ta, wprowadzająca tajną dyplomację na obrady konferencji, oburzyła najbardziej dziennikarzy amerykańskich, którzy w liczbie 50 osób przybyli specjalnie do Londynu dla obsługi sprawozdawczej swych dzienników.

Kryzys bezrobocia w Anglii. Jak na całym świecie, tak i w Anglii bezrobocie szerzy się gwałtownie. W drugiej połowie grudnia liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła o 206 tys. i z końcem grudnia osiągnęła niebywałą dotąd cyfrę 1,510.200 bezrobotnych, utrzymywanych przez skarb państwa. Znany radykalny przywódca górników angielskich Cook wygłosił niedawno mowę, w której wobec szerzącej się klęski bezrobocia ostro napadł na rząd socjalistyczny Mac Donalda, wyrażając się m. i., że „jeśli Mac Donald nie może innych stosować metod, niż te, które stosuje, to w takim razie cały socjalizm jest oszustwem i kłamstwem.“

Sowiety naruszyły neutralność Dardaneli. Dnia 17. b. m. dwa wojenne okręty sowieckie, należące dotąd do floty bałtyckiej, po przepłynięciu Morza Śródziemnomorskiego, wśród strzałów powitalnych tureckich nadbrzeżnych baterij podążyły przez cieśniny Dardaneli i Bosforu na wody Morza Czarnego. Urzędująca w Konstantynopolu Międzynarodowa Komisja cieśnin o zamierzonej wyprawie nie była zawiadomiona i zgłosiła protest przeciw temu naruszeniu, które zarazem oznacza bardzo poważne wzmocnienie sowieckich sił morskich na Morzu Czarnym. Ujawnione w ten sposób współdziałanie rządu tureckiego z Sowiecami oznacza zarazem uchylenie się Turcji od współpracy z Anglią, a pewne okoliczności wskazują, że dzieje się to za wiedzą rządu włoskiego. W ten sposób w przeddzień zebrania się komisji rozbrojeniowej w Londynie nastąpiło na południowych wodach Europy poważne zaostrzenie.

Z Polski i ze świata.

Nabiał tanieje. W ostatnich dniach potaniało w Polsce mleko, masło i jaja. Powody, które wywołały zniżkę cen masła w porze zimowej, są liczne. Kraje, które dotychczas sprowadzały bardzo znaczne ilości masła, jak Niemcy, rozwinięły u siebie hodowlę bydła. Zaczyna się też dawać odczuwać w Europie, szczególnie w Anglii, konkurencja masła, przywożonego z kolonij zamorskich. — Co do jaj, to łagodna zima wpłynęła na zwiększenie się produkcji jaj i na wzmocnienie się podaży. Handlarze, posiadający duże zapasy jaj konserwowanych, zaczęli je gwałtownie wyprzedawać, obawiając się strat. Spowodowało to dużą zniżkę cen. Ponieważ rynki zagraniczne wykazują także znaczne zapasy jaj, stąd nie można myśleć o bardziej energicznym wywozie. Spadek cen nabiału jest dla naszego rolnictwa wielkim ciosem.

Skutki łagodnej zimy. Bieżąca zima jest rzeczywiście wyjątkiem swego rodzaju. Mróz i śnieg stają się rzadkością, natomiast ukazują się dużo zjawisk, zapowiadających zbliżającą się wiosnę. Oto na Górnym Śląsku w licznych miejscowościach pojawiły się stada skowronków, a w Murckach znaleziono podczas robót ogrodowych chrabąszcze majowe. Ponadto w niektórych okolicach wobec sprzyjającej od kilku dni pogody rozpoczęli już rolnicy wiosenną podorywkę. W

okolicach Wilna zakwitły wierzby, których gałązki sprzedawano już na ulicach Wilna.

Napad bandycki na mieszkanie biskupa. Na mieszkańca ks. biskupa Owczarka w Włocławku dokonano przed tygodniem zuchwałego napadu. Wieczorem pod nieobecność biskupa zgłosiło się do jego mieszkania kilku nieznajomych, którym otworzyła drzwi starszka służąca. Złoczyńcy związali starszkę, zakneblowali jej usta i przenieśli do kuchni. Późem splądrowali mieszkanie i zabrawszy wiele cennych przedmiotów, zbiegli. Policja wszczęła dochodzenia za bandytami — narazie bezskutecznie.

Oszustwa fałszywego lekarza. W Bydgoszczy policja przychwyciła 29-letniego Antoniego Zboralskiego za uprawianie znachorskiego leczenia. Samozwańczy medyk, z ukończoną zaledwie szkołą powszechną, zapisywał zgłaszającym się do niego pacjentom ohydne leki. Na bóle żołądka Zboralski przepisywał rozczyń z gnoju krowiego. Na zapalenie spojówek okładał z kociej padliny, na kłucie w boku rosół z wygotowanych mrówek leśnych, na reumatyzm kąpiele w gnojówce i t. p. Fałszywy lekarz ciągnął ze swego procederu bardzo duże zyski, gdyż kazał sobie płacić wielkie honoraria i w krótkim czasie byłby zrobił majątek, gdyby nie wywołał swemi lekami ciężkich zachorzeń kilkunastu swych pacjentów, którzy wniesli przeciwko Zboralskiemu doniesienie.

Polowanie na jelenia na ulicach miasta. Jak donoszą z Bytomia, ulica Hindenburga była widownią oryginalnego polowania. Oto od strony cmentarza, graniczącego z lasem, nadbiegł wspinały okaz jelenia, co oczywiście wywołało wielkie zdumienie wśród publiczności. Rozpoczęło się prawdziwe polowanie na jelenia, w czasie którego najfortunniejszym „strzelcem“ okazał się samochód, wjeżdżający z bocznej uliczki na ulicę Hindenburga. Jeleń dostał się pod koła samochodu i odniósł kilka ran. Rannego jelenia przewieziono do miejscowego zwierzyńca.

Największy konsument jaj. Anglia uchodzi za największego konsumenta jaj w Europie. Niezależnie od krajowej produkcji, Anglia rok rocznie importuje olbrzymie ilości jaj, za które płaci setki milionów złotych. Podczas gdy w roku 1913 dowóz jaj do Anglii wynosił 2 miliard 600 mil. sztuk, to w roku 1928 wzrósł do 3 miliardów 100 milionów sztuk (wartości 700 mil. zł). A zatem w ciągu 15 lat dowóz jaj wzrósł o 20 proc. Warto zaznaczyć, że w dowozie jaj do Anglii zajmowała Polska w 1927 r. trzecie miejsce, w 1929 r. piąte miejsce. W r. 1929 wywieziono z Polski do Anglii 340 mil. sztuk jaj za 50 mil. zł.

Prześladowania antyreligijne w Sowietach. W powiecie borysowskim, pod wsią Wyposnizki, władze sowieckie wykryły w rowach dawnych okopów z czasów wojny tajną cerkiew. W chwili zjawienia się władz, właśnie odbywało się w niej nabożeństwo. Cerkiew była zapelniona modlącymi się. Aresztowano 45 osób z duchownym. Wszyscy mają być zesłani na wyspy Sołowieckie.

Zatonął okręt, na którym było 1100 pasażerów. Niemiecki okręt pasażerski „Monte Cervantes“, należący do towarzystwa linii okrętowych Hamburg-Południowa Ameryka, wskutek najechania na skałę podwodną zatonął w pobliżu wybrzeża chilijskiego. Na statku znajdowało się około 1100 pasażerów, w tem 100 milionerów amerykańskich. Wszystkich pasażerów i całą załogę udało się uratować. Okręt przedstawiał wartość przeszło 20 milionów zł.

Łagodne zimy w dawnych czasach. Zeszłoroczna sroga zima była zjawiskiem, w Polsce nieotowanem od 500 lat. Za to łagodne zimy, jak obecna, zdarzały się częściej. Staropolskie kroniki wspominają o niebywale ciepłej temperaturze w styczniu i lutym. Oto, o ile można wierzyć dawnym rocznikom, w roku 1186 i 1285 w lutym na drzewach były już jabłka tak wielkie, jak orzechy włoskie, a w lasach zbierano poziomki. Łagodną zimę zanotowano także w 1530 r., kiedy to trawa na łąkach pozostała zielona przez całą zimę. W r. 1617 z końcem stycznia i początkiem lutego zbierano fijołki, drzewa czereśniowe pokryły się pączkami, a róże i krzewy wypuściły nowe pędy. Szczególnie łagodną była zima w latach 1795 i 1796. W styczniu panowała najpiękniejsza pogoda letnia, a pszczoły razno uwijały się, zbierając miód po kwiatach. Z końcem stycznia w 1821 r. kwitły nie tylko kwiaty ogrodowe, ale można już było sprzedawać niektóre jagody. W lutym owego roku ukazały się chrabąszcze majowe.

Korespondencye.

ZE SKOCZOWA.

(W imię prawdy.) W ostatnich dniach stałem się ze strony tutejszego dyrektora szkoły, p. Jana Żebroka, przedmiotem niespodziewanych napadów, które mnie zmuszają do należytego wyświeślenia podniesionych przeciw mnie zarzutek. Ograniczę się do skromnego stwierdzenia faktów, pozostawiając ocenie publicznej, czy podniesione przeciw mnie zarzuty mają podstawy realne, albo czy one są raczej wypływem chęci do podważenia mojej lojalnej działalności u władz politycznych. Powiadam „u władz politycznych“, albowiem wiadomem mi jest, że p. dyrektor Żebroek wystosował do „Polski Zachodniej“ pod datą 12 stycznia b. r. z własnym podpisem artykuł, wraz z odpisem memorjału, przesłanego p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu, z temi samemi oskarżeniami i z zapewnieniem, że i p. dyrektor Szuścik z Cieszyńska wysłał podobny memorjał do p. Wojewody. W artykule tym błaga p. Żebroek: „Zmiłujcie się i pomóżcie nam w zdemaskowaniu roboty ks. Mocki...“, „albowiem“ należałoby wrzód skoczowski raz narzeczcie przeciąć.“ Artykuł ten się dotąd w „Polsce Zachodniej“ nie ukazał, natomiast p. Szuścik otworzył w „Głosie Ludu Śląskiego“ swe szpalty dla takiej podkopywającej intrygi p. Żebroka.

A więc stwierdzam, że nie założyłem niemieckiego związku „Christlichsoziale Partei“, lecz — wzorując się na statucie chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa dla robotników we Wiedniu — założyłem w roku 1900 statut ten na język polski, który jeszcze dziś tutaj istnieje, ale niemieckiego egzemplarza ani p. Żebroek, ani żaden inny nie znajduje.

Twierdzeniu p. Żebroka, że tutejsza Czytelnia katolicka nie miała we mnie przyjaciela, przeciwstawiam fakt, że byłem przez 12 lat prezesem tego jedynego naówczas towarzystwa polskiego.

W nowowyprowadzonych domach gminnych umieściłem co prawda sporo katolickich rodzin robotniczych, których, jako stanowiących najuboższą warstwę tutejszej ludności, zapotrzebowania mieszkaniowe były wprost krzyczące, ale faktem też jest, że umieściłem w owych domach także 3 rodziny protestanckie i jedną żydowską, a ponadto dałem mieszkanie w domach gminnych p. Bobrkowi, prezesowi tutejszych śląskich powstańców, powstańcowi p. Boguszowi, legjonistcie p. Kleimanowi, kilku rodzinom socjalistycznym i nieomal wszystkim policjantom wojewódzkim, którzy przecie — jak wiadomo — nie należą do moich zwolenników. A osób dorosłych, mających prawo głosowania, jest w domach gminnych tylko 87, a nie 300, jak p. Żebroek twierdzi.

Jeżeli strażaków, przybyłych do Skoczowa na kurs wyszkolenia, przywitałem po polsku i także po niemiecku, to uczyniłem to i uczynić musiałem ze względu na większość niemieckich strażaków, którzy przybyli z Bielska, Kamienicy i z innych niemieckich wsi, stanowiących strefę niemiecką około Bielska. Fakt ten potwierdzi nie tylko komendant tutejszych strażaków, ale niezawodnie także i inspektor Związków strażackich p. Matusiak, który był obecny.

Wierutną nieprawdą jest twierdzenie p. dyr. Żebroka, że w urzędzie rozmawiam często po niemiecku, nawet z urzędnikami i funkcjonariuszami gminnymi. Prawdą natomiast jest, że nigdy z o-wymi współpracownikami nie rozmawiam po niemiecku, a ze stronami tylko wtedy, jeżeli się inaczej z nimi porozumieć nie mogę. Prawdą też jest, że współpracownicy moi w urzędzie nigdy nie używają języka niemieckiego, z wyjątkiem jednego jedynego urzędnika, który pomimo upomnienia przemawia do mnie po niemiecku, a ten jest członkiem tutejszego Związku powstańców śląskich.

Dalszemu twierdzeniu p. Żebroka, że się pod względem polskości w ostatnich sześciu latach nie zmieniło, przeciwstawiam następujące fakty: Przy wyborach gminnych w roku 1922 otrzymało polskie stronnictwo chrześcijańsko-socjalne 725 głosów, a niemieckie stronnictwo 698 głosów; w roku 1925 polskie stronnictwo chrześc.-socjalne otrzymało 935 głosów, a niemieckie stronnictwo 481 gł.; w roku 1929 polskie stronnictwo chrześc.-socjalne 1003 głosów, a niemieckie stronnictwo 451 głosów. Ilość mandatów niemieckich zmalała w tym okresie z 8 na 4.

Obecny organista p. Błażek, to nie Niemiec, lecz Czech, który tylko w charakterze pomocnika pełni obowiązki kościelne, a zresztą nie jest dekretem ustalony. Jego poprzednik, Polak, sam zrezygnował z posady, ponieważ jego wygórowanym



Przy bólu głowy
zazębieniu
reumatyzmie

ASPIRIN
tabletki

Originalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

wymaganiom ani kościół ani gmina kościelna sprostać nie zdołały.

Co do ukonstytuowania się Rady gminnej zaznaczam, że komisja wyborcza przeprowadziła rozdzielnie kandydatów do Rady gminnej ściśle według przepisów ordynacji wyborczej (§§ 3—47 i § 60), ale rozdział wypadłby może korzystniej dla kandydatów listy nr. 4, połączonej z listą nr. 1 (polskie stronnictwo chrześc.-socjalne), gdyby owi bratni kandydaci nie byli się okazali fałszywymi przyjaciółmi polskiej listy chrześcijańsko-socjalnej, zwalczającymi jedynie swoich sprzymierzeńców.

Oskarżenia więc p. dyr. Żebroka nie są może urojone, ale bez wątpienia rozmyślnie, pozbawione jednak podstaw realnych. Są one tak tendencyjne, a zwłaszcza w okresie zatwierdzenia obranego burmistrza tak symptomatyczne, że mogą sobie spokojnie oszczędzić wszelki komentarz dla tak denuncjanckiej roboty p. Żebroka, nieliczącej z godnością nauczyciela i pedagoga.

Ks. Jan Ew. Mocko, proboszcz.

Z Cieszyna i okolicy.

Posiedzenie Wydziału Związku niewiast katolickich w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 31. b. m. o godz. 6 wieczorem. Pełne zebranie miesięczne będzie w niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 3.30.

Śląski dzień radiowy. We czwartek, 30. b. m. będzie w radju śląski dzień radiowy. Całkowity program tego dnia transmitować będą z Katowic wszystkie polskie stacje nadawcze. Między innymi p. Jerzy Probosz z Istebnej cytować będzie „Skargę owczarza istebniańskiego“, p. kier. szkoły Szotkowski wygłosi monolog „Jak chłop biczysko uczón“, a dwie osoby oddają 1 akt „Wesela góralskiego“. Będą i gajdosze. Powyższa audycja góralska będzie nadana od godz. 18.45 do 19.15.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 8 wieczór w teatrze odegrana zostanie komedia Jana Samenta „Najpiękniejsze oczy na świecie“. W rolach głównych wystąpią pp. Marja Balcerkiewiczówna, artystka warszawska, znana Cieszyńowi z komedji Forzana „Dar Poranka“, dalej Jerzy Mar, wybitny aktor filmowy (Zew morza, Pod banderą miłości i t. d.), Stanisław Dąbrowski (grał w Cieszynie w „Wielkim Kramie“ socjalistycznego ministra) i Józef Krokowski, reżyser teatrów warszawskich. Bilety w cenie od 50 gr do 5.50 zł w „Kresach“. Przygrywać będzie orkiestra Twa pod batutą p. Nowaka. Członkowie Twa 10 proc. zniżki. Na żądanie przedsiębiorstwo automobilowe Molinów dostarcza dla publiczności z okolicy autobusów.

Z Rady Szkolnej Powiatowej w Cieszynie. Wskutek zarządzenia Min. W. R. i O. P. zakończyć należy I półrocze we czwartek, 30 stycznia, po lekcjach, drugie zaś rozpocząć we wtorek, 4 lutego.

Zatwierdzenie przełożeń miasta. W ub. tygodniu Urząd Wojewódzki zatwierdził wybór przełożeń i rady gminnej miasta Cieszyna. Wobec tego już w najbliższych dniach odbędzie się pierwsze zwyczajne posiedzenie nowego Wydziału gminnego, na którym przeprowadzone będą wybory członków do poszczególnych komisji miejskich, co do których kluby doszły już do wzajemnego porozumienia.

Dochody i wydatki miasta Cieszyna. Z wyłożonych do publicznego wglądu rachunków gminy miasta Cieszyna za rok budżetowy 1928-29 przytaczamy kilka interesujących cyfr. Ogólna administracja miejska pochłonęła kwotę 262.603 złotych, opieka społeczna 145.797 zł, na utrzymanie szkół wyłożono 123.695 zł, na spłatę długów 110.388 zł. Utrzymanie ulic, parków i ogrodów spowodowało wydatki w kwocie 111.694 zł, utrzymanie majątku komunalnego i nowe budowle 99.739 zł, oświetlenie ulic i dróg 57.099 zł. Udział miasta Cieszyna w utrzymaniu policji wojewódzkiej i zakupno mundurów dla policji miejskiej pochłonęły kwotę 12.383 zł, na cele Straży pożarnej wydano 17.693 zł, na cele sanitarne 121.619 zł, a na utrzymanie muzeum 27.871 zł. Dochody w wielu pozycjach przyniosły więcej, niż było preliminowane. Elektrownia dała czystego zysku 227.589 zł, rzeźnia 17.324 zł, rąbarnia 4.159 zł, kino 7.770 zł, ogrodnictwo 1.249 zł, natomiast wodociąg przyniósł deficyt w kwocie 4.246 zł, a zakład pogrzeb. deficyt 2725 zł.

Przydzielenie Ligoty do urzędu pocztowego w Zabrzegu. Z dniem 1 lutego b. r. wydzieloną

zostanie Ligota z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowo-telegraficznego w Dziedzicach, a wcieloną zostanie do nowouruchomionego urzędu w Zabrzegu. Wszelka zatem korespondencja, skierowana do interesentów, zamieszkałych na terenie gminy Ligota, winna zawierać w adresie następujące określenie: X. Y. w Ligocie, poczta Zabrzeg, a nie, jak dotychczas, Dziedzice.

Z Bielska. (Zamach samobójczy.) 43-letnia S. H. zeskoczyła z okna drugiego piętra do ogrodu. Pogotowie ratunkowe odstawilo ją do lecznicy. Mężatka H. cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwów.

— (Gmach Banku Polskiego.) W ostatnim czasie gmach tutejszego Oddziału Banku Polskiego został zupełnie wykończony. Teraz odbywa się praca nad wewnętrznym urządzeniem gmachu. Otwarcie nastąpi w najbliższych tygodniach przy udziale władz Banku Polskiego i Województwa. Budynek nowy przedstawia się imponująco i jest prawdziwym symbolem rozwoju polskości na zachodnich kresach państwa.

— (Wypadek samochodowy.) Powracając z wieczornego przedstawienia w kinie Herminę Malek na przejściu ul. Zamkowej przejechała miejscowa taksówka. Malekowa upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do miejskiego szpitala.

Z Bystrej. (Tragedja miłosna.) Tu-tujszy Posterunek Policji otrzymał onegdaj list, że niejaki Franciszek Kowalewski, z zawodu sanitariusz, lat 28, żonaty, oraz Marja Dives, lat 25, fryzjerka, oboje zamieszkali w Mikołowie, odbierają sobie życie dobrowolnie z powodu niemożności pobrania się. Desperatów znalazł listonosz Pachny z Wilkowic w lesie bez życia. Kowalewski ma dwie rany postrzałowe, Divesówna jedną w okolicy serca. Przy Kowalewskim znaleziono rewolwer, leżący obok zwłok.

Z Czechowic. (Samobójstwo.) W niedzielę popełnił tu samobójstwo przez powieszenie się w mieszkaniu brata 54-letni Franciszek M. Przyczyną rozpaczliwego kroku była niechęć do życia.

Z Wielkich Górek. (Życie młodzieży.) Dnia 5. b. m. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej przy liczonym udziale druhów i członków patronatu. Zgromadzeniu przewodniczył p. Jan Kisiał, rolnik, a sekretarzował p. kier. szkoły Czakon. Po sprawozdaniach prezesa, sekretarza i skarbnika udzielono staremu zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyboru nowych władz kartkami. Na czele Zarządu stanął jako prezes druh Paweł Glajc. Patronem został p. kier. szkoły Czakon, reżyserem p. Fr. Smolana. Nowym kierownikiem pracy organizacyjnej wśród naszej młodzieży „Szczęść Boże!“

Z Kisielowa. (Nowy wójt.) Przełożonym gminy wybrany został 5 głosami na 9 głosujących p. Karol Chruszcz z listy małorolnych i robotników, zastępcą wójta p. Karol Stwiertnia (Zw. śl. katol.), radnym p. Chmiel (ewangelik). Przez dwie ostatnie kadencje wójtował nam p. Franciszek Handzlik.

Z Małych Kończyc. (Podpalenie.) Dnia 19. b. m. wybuchł pożar na strychu domu chałupnika Pawła Czendlika. Pożar zniszczył częściowo dach domu i około 25 kg siana.

Z Dolnego Międzyrzecza. (Przełożenie stwo gminne.) Ominęliśmy walkę wyborczą przez zawarcie kompromisu, dzięki któremu otrzymali: grupa katolickich rolników 4, katolicy robotnicy 4, a grupa ewangelicka również 4 mandaty. Naczelnikiem gminy wybrany został ponownie p. Józef Szczerbowski (katol. rolnik), zastępcą jego p. Fr. Kocman, tokarz (katol. robotnik), a radnymi pp.: Andrzej Fuchs (ewang.) i Jan Brożek (kat. rob.).

Z Górnego Międzyrzecza. („Ofiary wojny.“) W dniach 6 i 12 stycznia odegrana została tutaj nowa sztuka p. Walentego Krzyszczaka pod tytułem: „Ofiary wojny“. Każdy, który poznał pierwszą sztukę autora „Raubczyca z pod Czantorji“ lub tylko o niej słyszał, śpieszył, aby poznać i drugi tegoż autora utwór. Bardzo wielu z obecnych na przedstawieniu w dzień Trzech Króli pośpieszyło powtórnie na przedstawienie w niedzielę, 12 stycznia, co na wsi przy dzisiejszym braku monety z pewnością wielki sukces oznacza. Amatorzy oddali swe role z artyzmem, widzowie zaś darzyli każdy akt burzą oklasków. Nowa sztuka będzie z pewnością długie lata nie schodziła z repertuaru scen ludowych na Śląsku

i w sąsiednich krajach, bo swoją aktualnością, odzwierciedlaniem grozy lat wojennych i prawdziwym i żywym tychże przedstawieniem na wzór powieści Remarqu'a uzupełniać będzie brak dobrych sztuk ludowych.

Z Pruchnej. (Po przedstawieniu.) W niedzielę, 12 stycznia urządziły tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej przedstawienie, na którym odegrano 5-aktową sztukę P. Kołodzieja p. t. „Górnicy“. Ludność miejscowa, w większej części nie znająca się na górnictwie, miała sposobność zapoznać się ze sposobem życia górnika wśród rodziny, jako też w kopalni, gdzie na niego czyhają różne niebezpieczeństwa. Zobaczono też dziewczęta, które, nie mając zajęcia w domu, zamiast iść na służbę, wolą pracować na szybie, myśląc tylko o tańcach, strojach, plotkach i różnych głupstwach, o domowym zaś gospodarstwie nie mając najmniejszego wyobrażenia. Gra wszystkich amatorów była bardzo dobra, tak, że trudno kogoś wyszczególnić. Pomimo zaś, że sztukę grano już po raz drugi, sala była gośćmi przepełniona.

Ze Skoczowa. (Pożar.) Dnia 20. b. m. z nieznaną dotąd przyczyną wybuchł pożar w murywanej stodole Emilji Czapotowej, który zniszczył całą stodołę z zapasami siana i słomy, oraz narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 20 tysięcy zł, częściowo pokryte ubezpieczeniem.

Z Wapienicy. (Katastrofa przy budowie zapory wodnej.) Podczas pracy przy budowie zapory wodnej w dolinie Łuży runął most prowizoryczny, długości 20 metrów. W czasie załamania się mostu pracowało na nim 5 robotników, którzy wraz z mostem spadli z wysokości przeszło 4 metrów na ziemię, tłukąc się mniej lub więcej dotkliwie. Jeden z robotników, niejaki Michał Szydełko z Rzeszowa, wskutek upadku doznał złamania kilku żeber. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala powszechnego w Bielsku. Na miejsce wypadku przybyła komisja, która stwierdziła, iż przyczyną zawalenia się mostu było użycie spróchniałego drzewa do jego budowy. Na kierownika robót sporządzono doniesienie karne.

Ucznia do nauki

przyjmie zaraz Franciszek Żertka, pickarz w Bobrku.

Sprzedam gospodarstwo

5-morgowe w całości lub na drobno, w bardzo dobrym położeniu, 1 km od dworca kolejowego w Chybiu, na głównej drodze Chybie-Strumień. Parcele nadają się bardzo dobrze pod budowę domków mieszkalnych. Dobre miejsce dla rzemieślników i na sklep. — Blizszej wiadomości udziela Karol Męcnarowski, fryzjer w Chybiu.

Parcele budowlane

od 800 metrów kwadr. wgórę po 3—5 zł za metr kwadr., w sąsiedztwie kolonii urzędniczo-robotniczej na Fryszackim Przedmieściu w Cieszynie, do nabycia. — Blizsza wiadomość: „Wypoczynek na Winogradzie“, mleczarnia, ul. Hażłaska 27.



Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza ofertowy pisemny

PRZETARG PUBLICZNY

na roboty stolarskie (okna)

dla Zakładu dla Gluchoniemych i Niewidomych w Lublińcu z terminem wniesienia ofert do dnia 29 stycznia 1930 r. o godz. 11-tej.

Blizsze szczegóły przetargu podane są w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 3, oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych, gmach Województwa, IV piętro, w Katowicach.

Za Wojewodę:

Inż. OSIOWSKI m. p.

za Naczelnika Wydziału Robót Publicznych.



Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 31. stycznia 1930.

Nr. 9.

O budżet Państwa.

W myśl przepisów konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej musi Prezydent zwołać corocznie w październiku ciała ustawodawcze, t. j. Sejm i Senat, na sesję budżetową. Na uchwalenie budżetu przewiduje konstytucja pięć miesięcy. O ile w przewidzianym czasie budżet nie zostanie uchwalony w drodze ustawodawczej, ogłasza Prezydent budżet, przedłożony przez rząd, jako obowiązującą ustawę.

Na taką sesję budżetową zostały zwołane ciała ustawodawcze na dzień 31 października ubiegłego roku. Do otwarcia sesji jednak nie doszło z powodu pojawienia się większej ilości oficerów w Sejmie, co marszałek Daszyński uważał za demonstrację przeciw parlamentowi. W kilka dni później odroczył Prezydent sesję na 30 dni. Sejm zatem stracił pełny miesiąc przy obradach budżetowych. Byli tacy, którzy sądzili, że Sejm nie potrafi odrobić tej straty i że nie uchwali w odpowiednim terminie budżetu. Stało się jednak zupełnie coś innego. Sejm w dwóch dniach ukończył dyskusję ogólną nad budżetem, zakończoną uchwaleniem ogólnego nieufności dla rządu, a preliminarz budżetowy przekazał komisji budżetowej.

Komisja budżetowa zabrała się energicznie do pracy i obradowała nawet częściowo w nocy. Posłowie przemawiali w dyskusji naogół krótko, a czasem ograniczyli się pewne grupy poselskie do złożenia tylko krótkich deklaracji. I dzięki temu już we wtorek, dnia 28. b. m. uchwaliła komisja budżetowa budżet w trzecim czytaniu, tak, że budżet wpłynie do pełnego Sejmu na najbliższe posiedzenie do drugiego czytania. Sejm z pewnością nie będzie przewlekał drugiego i trzeciego czytania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa budżet zostanie uchwalony w Sejmie najpóźniej 15 lutego.

Budżet musi następnie przejść do Senatu. Senat ma prawo zgłosić w ciągu 30 dni poprawki

do każdej ustawy, a Sejm musi je przyjąć lub odrzucić w następnych 30 dniach. Gdyby Senat chciał wykorzystać najdalsze terminy, to mógłby uniemożliwić uchwalenie budżetu w normalnej drodze ustawodawczej, gdyż powszechnie liczą się z zamknięciem sesji budżetowej z końcem marca. Co zrobi Senat?

Za czasów marszałkowskiego Trąpczyńskiego obradowała komisja budżetowa senacka. Obecny marszałek Senatu p. Szymański z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zerwał z tą tradycją. Podczas gdy obecnie Sejm bardzo pilnie pracuje, to marszałek Szymański Senatu wcale nie zwołuje. Dodać też trzeba, że B. B. ma w Senacie większość. Opinia publiczna będzie śledziła z zainteresowaniem prace budżetowe Senatu, a mniejszość opozycyjna w Senacie użyje na pewno wszystkich środków, aby przyspieszyć prace budżetowe, by budżet mógł przed końcem marca wrócić do Sejmu, o ileby w nim Senat porobił poprawki. A wszystko przemawia za tem, że Senat poprawki zgłosi. Sejmowa komisja budżetowa zmieniła częściowo preliminarz budżetowy, przedłożony przez rząd, zwłaszcza odnośnie do funduszy dyspozycyjnych. Skreślono mianowicie z funduszu dyspozycyjnego 3 miliony złotych ministrowi spraw wewnętrznych, a po 2 miliony ministrowi spraw wojсковych i zagranicznych. Większość porządkowa w Senacie będzie chciała przywrócić fundusze dyspozycyjne w całości oraz w innych zmianach pójść z rządowni na rękę.

Czy w tym stanie rzeczy Senat nie będzie chciał wyzyskać swych uprawnień do ostateczności, okaże najbliższa przyszłość. Jedno jest rzecz pewną. Senat niepracujący, Senat, przewlekający uchwalenie ustaw, stanie się niepopularnym i pracować będzie na swą własną zgubę. Bojkot ze strony Senatu wyzyskają jego wrogowie przy zmianie obecnej konstytucji. O tem powinna większość Senatu dobrze pamiętać.

W. R.

Awyznaniowe stanowisko ministra Czerwńskiego

W odpowiedzi na zarzuty, podniesione za Katol. Agencją Prasową w prasie i w Sejmie w sprawie konferencji oświatowej w Łowiczu, na której urzędnicy Min. W. R. i O. P. w obecności p. ministra Czerwńskiego występowali nietylko przeciwko Kościołowi katolickiemu, ale nazywali wogóle Chrystjanizm „religią rzymskich niewolników“ i nawoływali do zerwania z religią i tradycją chrześcijańską, p. minister na komisji budżetowej w Sejmie oświadczył: „Na fachowej konferencji nie mogę tak krępować wystąpień, aby ktoś z niedokładnego może streszczenia nie mógł później ukuć zarzutu.“

Wobec powyższego oświadczamy, że podane przez nas ustępy z przemówienia na konferencji oświatowej w Łowiczu były stenografowane i potwierdzone przez świadków. Żaden zresztą z wymienionych urzędników nie wystąpił ze sprostowaniem.

Coraz bardziej pogłębiające się różnice pomiędzy Ministerstwem Oświaty a społeczeństwem polskiem na tle stosunku władz szkolnych do nauki religii znajdują swe uzasadnienie w wystąpieniach p. ministra Czerwńskiego. W przemówieniu swoim w Wilnie o wychowaniu młodego pokolenia p. minister Czerwński pominął zupełnie pierwiastek religijny i rolę Kościoła w wychowaniu. Na komisji sejmowej z dn. 17. b. m. p. minister powiedział, że niechętnie dotyka tego zagadnienia i że „religia może być w duszy człowieka wielkim oparciem i może go zbliżyć do ideałów najwyższych.“

Pierwszy raz zdarzyło się w Polsce, że minister wyznał i oświaty zajął stanowisko awyznaniowe, wbrew temu, co Konstytucja mówi o stosunku Państwa do Kościoła i wbrew przyjętym przez państwo podstawom religijnego wychowa-

Jura i Jonek.

Jura: Powiedz mi synku, co to je latoś z tą zimą. Łoni o tym czasie to marzło aż szynidzioly strzylały, a latoś ani słyhu dychu o śniegu.

Jonek: Na tuż, je to kuryjożne. W Hameryce i w Chinach już snoci ludzi mocka pomarzło, a u nas ciepłuśko, jak kole Jurzygo. To synku nima samo soba, że latoś zimy nima.

Jura: Jo myślę, że temu będzie tak: wiesz przeca, że u nas człowiek skłodo sie z ciała i paszportu, a wszystko insze z przepustki. Musiała ta zima na granicy, jak chciała do nas przyjść z Rusyje, ni mieć paszportu lebo przepustki w porządku, tuż marche kansi zamkli do harestu i nie puścili ją do landu. Teraz tuż tak jeny jednym okem wyglądo z poza krotków, a drugi mo zamarżle od płaczu, że nom ni może dziurki w nosie wiertać. Że sie ji tak przytrefiło, to nic dziwnego, dyć przeca wiesz, jaki to są okoracyje z tymi paszportami.

Jonek: Widzisz, tyś kapnył na to. Tak temu będzie. To ji zaraficzyli. Dobrzeby było, coby ją tam kany czem nejdeli dzierzeli.

Jura: Jo myślę, że po lechku ją tam tak nie puszcza, jak paszportu nimo, chyba żeby ją wągłorze, masorze i gospodczy wykupili za hruby grejcar, bo tym o nie idzie, nejbardzy skyrs lodu. Może też bai sama zwioć groch, jak ten cieszyń-

ski admirol i jednego pieknego dnia powiedzieć: małeta, ja sem tady.

Jonek: Ale potem ją już nie będzie tak lechko zawrzyć. Jo tam zimy w obrone nie bierę, bo dobrze, że ji nima, ale napoliloby to z tymi paszportami. Downi to zaobycz jeny świński, wieprzki, krowy, konie, capy miały paszporty, a teraz to bai z ludzi porobili konie, byki i capy i każdy musi mieć paszport lebo przepustke. Bez ni niech to będzie gdo chce co chce nie ruszy sie ani na krok. Dejmy na to jak idziesz przez granice w starych, zaszmelcowanych galatach czy nowych, w porządnym lebo wyszmatłanych sztybletach, niesiesz jaki harnasz, hnet cie haczą i na wszystko musisz mieć przepustke, czy to nima skąd pojezane. Jak tego ni mosz, zostaniesz w putni. Bai kłobuk ci z głowy zejmną i podziwiają sie, jaki mosz número.

Jura: Aha, teraz wiem, czemu mi tak oto starą czopke oglądali. Hm, kiere número, — wiela roków, taki número czopki, dwijaosiemdziesiąte.

Jonek: Też tak, jako jo. Jo tam mom dyci wszystko w porządku i tych roztomańnych szkarbołów paszportowych na lecy jaki daremniny mom pełną kapse. Ale roz mi saframencko rupiało, alech sie fórt wycyganił. Szelech do wenclika i przez chodnik mi bót popuścił w glonkach, zech miol ganc mokro w bócie. Prawiem to wenclikowi, a ten hnet z chętki bierze bót do roboty i faj-

nacko mi go przebił klinkami i małymi sztyftami, bo on — wszyckigo majster, niczego rzemieślnik — też kierysi dzień uczył sie za szwieca i zno sie na tem. Idę na spadek, a tu naroz halt, kazuja mi noge dzwigać, akurat te, kajch był podkuty klinkami, rzecy: foter, dzwignijcie prawą nogę. Też ci mi to zaczęło naroz trzepać galatami od strachu, boch ni miol przepustki na ty klinki, nale ców było robić, chycilech sie figla. Chłop sie dziwo roz na bót, roz na mie, tak prawie: dziwaja sie, panoczku, kiere móm número? jednasztyrycate, polówke z moigo zycio.

Jura: Cha, cha, tyś je zazrak, kajż ci to napadło? A co ci prawil?

Jonek: Na uśmiechnól sie mi i prawi se: toch se nie myśloł, żeby z was był taki miglanc, że sie tak umiecie wymówić. To je prawda, że mocie jednasztyrycatke, ale jakby nadstawił tymi nowymi klinkami i sztyftami, co mocie wbite, toby była dwijaszytyrycatka, prawda? — i tak my sie rozeszli. Jak to wysznupól, to już nie wiem. Przecach nie chrómoł, nie kulhonckoł, ani nic.

Jura: Aleś jedne noge po zadku zostawioł i to cie wyzdradziło. Tela dobrze, że aspoń to, co człowiek tam s tela w brzuchu niesie, nie musi mieć przepustki, bo nie wiedzą, co je w nim.

Jonek: Djaskatam, już ci snoci wynaleźli jakąsi latarnie, co nią będą świecić do brzucha i zagładać, wiela gdo mo wytemperowanych pilznarów w żołądku lebo jaki insze kramy.

nia. Nic dziwnego, że wobec takiego stanowiska ministra niektórzy podwładni mu urzędnicy popisują się publicznie swymi atakami na Kościół, a nawet godzą w same podstawy religii Chrystusowej.

O stosunku p. ministra Czerwińskiego do religii w szkole mówi dosyć jego polecenie dla młodzieży szkolnej odczytów p. J. Kaden-Bandrowskiego. Mimo protestów Księży Biskupów i społeczeństwa katolickiego p. minister dotychczas nie odwołał odczytów pisarza, znanego ze swych antykatolickich i niemoralnych elukubracyj. Tęgo rodzaju stan wywołuje słuszne rozgoryczenie społeczeństwa katolickiego w stosunku do całego rządu, który toleruje politykę wyznaniową i szkolną p. ministra Czerwińskiego.

(KAP.)

Przegląd polityczny.

Posiedzenie Sejmu odbyło się w sobotę w spokojnej atmosferze. Demonstracyjny wniosek polskich i ukraińskich komunistów o wyrażenie votum nieufności rządowi p. Bartla uzyskał tylko głosy samych komunistów. Uchwalono upoważnienie dla ministerstwa skarbu o wydanie dalszej serii premijowej pożyczki dolarowej w wysokości 7 i pół miliona dolarów, z czego 5 milionów pójdzie na kredyty rolnicze. Przy ustawie o kredytach dodatkowych na bieżący rok budżetowy 1929-30, rząd zgłosił dodatkowy wniosek, aby na pomoc dla bezrobotnych wyasygnować jeszcze 15 mil. zł, fundusz bowiem bezrobocia jest na wyczerpaniu. Wniosek uchwalono z poprawką posła Dąbskiego (Str. Chł.), że pomoc ta ma się odnosić nie tylko do miast, ale i wsi. Ogólna suma uchwalonych kredytów dodatkowych wynosi 51,606.106 zł. Wniosek nagły P. P. S. w sprawie podsluchu telefonicznego odesłano do komisji prawniczej, uchwalając nagłość wniosku. Termin następnego posiedzenia Sejmu zależny jest od toku prac w komisjach.

Sejmowa komisja budżetowa na sobotnim posiedzeniu zajmowała się w drugim czytaniu budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Wniosek Klubu Ukraińskiego o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego w kwocie 7 milionów odrzucono. Wniosek referenta posła Czaplińskiego (P. P. S.) o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 3 mil. zł, z których milion miałby być przeznaczony na fundusz reprezentacyjny, uchwalono większością głosów. — W poniedziałek komisja przystąpiła do trzeciego czytania budżetu. Demonstracyjny wniosek ukraiński o odrzucenie budżetu w całości został odrzucony. W budżecie Prezydium Rady Ministrów odrzucono poprawkę Klubu Narodowego o zmniejszenie funduszu dy-

spozycyjnego premiera o 50.000 zł, t. j. o jedną czwartą. W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych fundusz dyspozycyjny, który w drugim czytaniu został skreślony wskutek tego, że żaden z wniosków nie uzyskał większości, odrzucono wniosek rządowy o 6 mil., a uchwalono wniosek referenta o przeznaczenie na ten cel 3 mil. Dodatkowo rząd zgłosił wniosek o uchwalenie 4 i pół mil. zł na koszt przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, który ma być dokonany z końcem b. r. Pozycję tę uchwalono. Na wtorkowym posiedzeniu budżety ministra spraw zagranicznych i spraw wojskowych przyjęto w brzmieniu, uchwalonem w drugim czytaniu, odrzucając poprawki rządu o przywrócenie skreślonych kwot w funduszach dyspozycyjnych.

Dyskusja nad rewizją konstytucji. We wtorek toczyła się w sejmowej komisji konstytucyjnej dalsza dyskusja nad rewizją konstytucji. Poseł Liebermann (PPS) twierdził, że władza naszego Prezydenta w porównaniu np. z Francją już i teraz jest ogromna, a siła rządu w niczym przez parlament nie jest uszczuplona. Dyktator może się rozmaicie nazywać; u nas nie nazywa się, lecz jest. Klub P. P. P. poprze wszelkie reformy, mieszczące się w ramach demokracji, projekt jednak B. B., opierający się na doktrynie faszystów i prowadzący do ujarzmienia wolności i demokracji, nie może stanowić podstawy do rozmów. Poseł Kochanowski (B. B.) wskazał na doświadczenia historyczne Polski i określając konstytucję marcową jako dorywcze zaspokojenie bólek chwili, uznał jej gruntowną zmianę za naszą istotną potrzebę dziejową. Poseł Spitzer (Kl. Niem.) i poseł Błażkiewicz (Kl. Ukr.) podnieśli konieczność silniejszego zagwarantowania praw mniejszości. Poseł Milczyński (N. P. R.) oświadczył, iż należy dążyć do ulepszenia obecnej konstytucji przez usprawnienie parlamentu i zmianę ordynacji wyborczej.

Minister rolnictwa o przyczynach kryzysu rolniczego. W sobotę w wielkiej sali konferencyjnej ministerstwa rolnictwa odbyła się przy udziale przedstawicieli prasy konferencja, w czasie której p. minister Janta-Polczyński wygłosił przemówienie na temat obecnego przesilenia rolniczego. Przyczyny obecnego przesilenia rolniczego są dwójakiej natury: zewnętrznej i wewnętrznej. Od dłuższego czasu zaznacza się na całym świecie dążenie do zmniejszenia spożycia produktów mącznych. Jednocześnie jednak stwierdzić się daje ogólnosiwiatowy wzrost produkcji zbóż. W szczególności trudnym położeniu znajduje się żyto, naczelną produkt polskiej wytwórczości rolniczej. Nadwyżka żyta zeszłorocznego w kraju była na początku tego roku szczególnie wielka. Mimo zniesienia przez rząd wszelkich ograniczeń wywozowych, podaż przekraczała od początku kampanii tegorocznej stale popyt. Trzeba na rynku

wewnętrznym dążyć do zwiększenia popytu i do zmniejszenia podaży, a równocześnie współdziałać w akcji, zmierzającej do podniesienia cen zboża, a zwłaszcza żyta, na rynku międzynarodowym. Przechodząc do zagadnienia środków, zmierzających do zmniejszenia podaży na rynku wewnętrznym, p. minister wymienił jako postulat naczelną doprowadzenie odpowiednich kapitałów do producentów rolnych. Rząd liczy się też z tem, że akcja premijowania wywozu, narazie wprowadzona do 15 kwietnia b. r., w razie potrzeby będzie nadal utrzymana. Przechodząc do zależności ceny wewnętrznej zboża od ceny światowej, p. minister podkreślił, iż w zakresie żyta decydujący wpływ na kształtowanie się cen mają w roku obecnym Niemcy i Polska. W tym stanie rzeczy odpowiednie porozumienie się między temi krajami może dać w roku bieżącym bardzo dodatnie wyniki. Rokowania o zawarcie porozumienia są w toku i z punktu widzenia min. rolnictwa uważa się je za pożądane, z tem, że nie będą one nie tylko w chwili obecnej, ale i w przyszłości zmniejszały polskiej zdolności wywozowej w zakresie żyta. Wstępna umowa, na zasadzie której sprzedaliśmy Niemcom 20.000 tonn, głosi, że rokowania mają być prowadzone do 10 lutego b. r.

Ustalenie długu wojennego Polski wobec Francji. W sobotę, dnia 25. b. m. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego wobec Francji. Układ ten ustala wysokość długu na 1.897.000.000 franków francuskich (około 800 mil. zł), obejmując zarówno zasadniczą sumę długu, jak i odsetki za czas ubiegły aż do dnia 15 kwietnia 1931 r. Spłata długu rozłożona jest na 62 raty roczne od 1931 r. do końca 1992 roku. Skonsolidowany układem dług obejmuje koszty utworzenia armii gen. Hallera i dostaw materiałów wojskowych z Francji dla Polski w czasie wojny z bolszewikami. Dług z tego tytułu był ostatnim długiem polskim, dotychczas nie ustalonym.

Rozwój handlowy Niemiec. Bilans handlu zagranicznego Niemiec zamyka się za rok 1929 nadwyżką wywozu w sumie 47.6 mil. marek. Ogólna suma wywiezionych towarów, łącznie z dostawami z tytułu odszkodowań reparacyjnych wyniosła w 1929 r. 13.482 mil. marek, wobec 13.434 mil. marek wartości towarów przywiezionych. Obroty niemieckiego handlu zagranicznego powiększyły się w porównaniu z r. 1928 o okragłą sumę 1 miljarda marek. Bilans wysokości wywozu przewyższa najbardziej „bogate” lata 1906—1913. W r. 1913 wywóz niemiecki wynosił 15.9 miljarda mk., nie zapominajmy jednak, że w tym czasie Niemcy posiadały Alzację i Lotaryngję, G. Śląsk, Poznańskie, Pomorze i Gdańsk. Większość eksportu niemieckiego wchłaniają rynki francuskie, belgijskie i angielskie.

Primo do Rivera ustąpił. Dnia 28. b. m. hiszpański premier generał Primo do Rivera, sprawujący przez 6 lat rządy dyktatorskie w swym kraju, wręczył królowi Alfonsowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Prośba o dymisję została przyjęta. Misję tworzenia rządu otrzymał generał Damasco Berenguer, obecny szef kancelarii wojskowej króla i dawniejszy głównodowodzący hiszpańskich sił zbrojnych w Maroku. Według doniesień prasy, gen. Primo de Rivera nie ustąpił z własnej woli, lecz został obalony. Rivera miał zamiar pozostać u steru władzy aż do czerwca, ale król stanowczo był zdecydowany pozbyć się go już teraz, bo nie chciał łączyć losów monarchii z losami dyktatury. Obalenie dyktatury wywołało w całym kraju wielką radość. Nowy prezydent nistrów gen. Berenguer oświadczył, że przywróci rządy konstytucyjne.

Konferencja londyńska nie ruszyła z miejsca. Wyniki pierwszego tygodnia rokowań konferencji dla rozbrojenia morskiego w Londynie przedstawiają się nadzwyczaj ubogo. Dotychczas konferencja prawie że nie posunęła się poza granice ogólnych rozmów, mających na celu ustalenie metod działania i programu prac konferencji. Zanim ze stron nie wysunęła dotychczas konkretnych propozycji. Rekord pod tym względem dzieła Japończycy, którzy zachowują zupełne milczenie, interesując się jedynie każdym krokiem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych. Amerykanie ze swej strony, wysunawszy zasadę równości amerykańskiej, zachowują również rezerwę, obserwując rozgrywkę państw europejskich, uczestniczących w konferencji. Faktycznie więc konferencja do tej pory czyni wrażenie konferencji angielsko-francusko-włoskiej.

Jura: Panie odpuść, co też to dzisiaj świat nie wynalezisz. Jeszcze trzeba będzie taki norycht, żeby to na fleku z człowieka wytargać. Polcie kurek, niech już robią co chcą. — A co powiesz nowego?

Jonek: Nowego? Cóżby ci tak powiedzieć? Aha. Przepowiadają, że latoś będą wielki deszcze i powódzie.

Jura: Dyc nie strosz. Kajś to wyczytał lebo słyszał?

Jonek: Na nigdzi. Ale powiadają, jak ślimoki w lecie wylazują na stromy, że tak wysoko woda wyleje albo tela ji przybedzie w rzyce.

Jura: No ja, ja, tak powiadają, ale przeca teraz, choć je ciepło, nima jeszcze ślimoków, żeby podla nich można było prorokować.

Jonek: Ale zato są insze czary. Dziwiem ci sie, żeś jeszcze nie kapnył na to. Dyc sie jeny podziwej na ponikiere żeński po mieście. Suchuśko i ciepło jak w lecie, a paniczki chodzą w polokach, jak dyby powyży kostek było wody na holicy. To synku nima samo sobą. Jo myślę, że to pokłodo na deszcze i powódzie. Spomnisz se na moji słowa. Tak wysoko będzie wody, aż sie im przez ty cholewy będzie łoć do bótów.

Jura: Chyba wtedy, jak sie w szwimszuli w bótach będą kąpać. Co ty wszystko nie wymyślisz, to je hruza. Ale na mu duszu, je to szpatne ty babski poloki, somech już chcioł cosi o tym powiedzieć, nalech zawsze przepomniol. Kiero mo jeszcze jaki taki hruśsze sztelca, to jeszcze pół biedy, ale ponikiero, to mo nogi jak blajszyft, a cholewe taką przestroną, żeby ji tam kłobuk cukru

włoz, tuż jak idzie, to ji ta cholewa klapie, jak staruli uszy.

Jonek: Joch ci oto jednej zrobił figla. Szelech se słószny za jedną taką strzeblą, a naroz niby niechcąc przystąpił ji pięcie, że ji bót na fleku spod z nogi. Takech ci to szykownie zrobił, żech zamiast jednego dwa bóty zezuł, bo w tym wielkim bócie miała jeszcze drugi bót mały. Też ci to było między ludźmi śmiechu, a wiesz czemu, bo sie pokozalo, że ta istno miała pończochy jeny po kostki, a palce miała owiniote jeny jakasi unucką. To je gańba tak cyganie a strugać dame. Teraz wiem, czemu to paniczki we wysokich bótach chodzą.

Jura: Tyś je honcwót, jo też to muszę sprubować, czy sie mi też to tak udo. Ale dobrześ ją wyraficzył, szak se na podrugi styrczy cegliczke do bóta, aby ji tak lechko z nogi nie spod. My chłopci bedymy musieli za chwile chodzieć w spodnicach, bo nóm paniczki cały mundur zabierają. A co z katolickim balem, pozaproszołes wszystkich?

Jonek: To sie wie, żech nie darował żo-dnymu i każdy mi obiecoł, bo powiadają, rzeczy: na taki bal muszę iść, bo to je na dobry cel. Żoden nie wie, co go czako i czy jo abo moji dzieciaka nie będą kiedy potrzebowali przytulku w sierocińcu. Dzisiaj je bogoczem, a jutro mogą być dziadem, jak mi gdo szkyrknie maszynką pod stodołą lebo pod domem.

Jura: Święto prowda. Wiele to je takich ludzi, co mieli wielką przemoge, a dzisiaj biede klepią. Tak dowidziska na balu. A nie zapomnij szrajtofle z piniądzami. A chlupy kole uszy niech ci staro obstrzygo, ażeś mi je sztramak.

Dyktator Rosji sowieckiej. Dyktatorem Rosji, który objął krwawe dziedzictwo po Leninie i żelazną pięścią usunął z drogi wszystkich współzawodników z Trockim na czele, jest Stalin. Pewien znawca stosunków rosyjskich scharakteryzował położenie w Bolszewji w następujących słowach: „Jeden Stalin wszystko trzyma w garści. Lecz najmniejsze osłabienie garści tej lub śmierć tego dyktatora da powód do rewolucji. Albowiem zastępcy niema, a wszyscy, którzy obecnie tworzą Zarząd partji, pogryzą się pierwszego dnia po śmierci Stalina.“ Kim jest ten wszechmocny Stalin? Jest on z pochodzenia Gruzinem, a właściwe jego nazwisko brzmi: Józef Wissarienowicz Dżugaszwili. Jako należący do mniejszości narodowych, pałał on zawsze głęboką nienawiścią do Rosjan i bezustannie spiskował przeciw carskiej władzy. Karjerę swą rozpoczął Stalin w prawosławnym seminarjum duchownym. Wydalony za knowania z seminarjum, brał czynny udział w organizacjach rewolucyjnych, co miało ten skutek, że został zesłany na Syberję. Trzy razy próbował ucieczki, trzy razy napowrót odstawiono go do ciężkich robót. W tajgach syberyjskich zostaje aż do r. 1917, do wybuchu rewolucji. W tym czasie wraca do Moskwy, staje w rzędach przywódców bolszewickich i odtańcuje się na drabinie władzy coraz wyżej. Nosi on wprawdzie oficjalnie skromny tytuł generalnego sekretarza partji komunistycznej, ale faktycznie dzierży w ręku władzę dyktatorską. Na karku upadłego narodu rosyjskiego postawił stopę Gruzin, którego życie wypełniała głęboka nienawiść do ciemniwców jego narodu.

Afganistan nie chce słyszeć o Amanullahu. Obecny król Afganistanu, Nadir Khan, oświadczył na audjencji, udzielonej przedstawicielom rozmaitych szczepów, że ze strony pewnych państw europejskich czynione są zabiegi, aby zdeponować na tronie Amanullahowi umożliwić powrót do ojczyzny. Oświadczenie to przyjęli przedstawiciele różnych szczepów afgańskich gwałtownym protestem. W następstwie tego powzięto postanowienie, mocą którego b. władcy Afganistanu nie dozwolony będzie pod żadnym warunkiem powrót do kraju ojczystego.

Z Polski i ze świata.

Żydzi skupują majątki na G. Śląsku. Z Górnego Śląska donoszą o masowym skupowaniu przez żydów majątków ziemskich. Zachłanność żydów jest znana. Są w Polsce całe miasteczka, w których z wyjątkiem dwóch, trzech domów, reszta należy do żydów. Po wojnie rzucili się oni do skupowania majątków. Trzeba zaznaczyć, że za czasów niemieckich było na G. Śląsku stosunkowo niewiele żydów.

Morderstwo rabunkowe w Król. Hucie. Przy ul. Piastowskiej w Król. Hucie dwóch nieznanych bandytów napadło w mieszkaniu na pierwszym piętrze lokatora Maksa Danzinger, współwłaściciela kantoru wymiany. Sprawcy dali do Danzinger 8 strzałów, kładąc go trupem. Teczkę pieniędzy z 10.000 zł zawartości zabrali, uchodząc w niewiadomym kierunku.

Szkielet mamuta z przed 50 tysięcy lat. Państwowy instytut archeologiczny w Warszawie na podstawie przeprowadzonych badań stwierdził, że wykryte niedawno pod Katowicami szczątki zwierzęce są pozostałościami szkieletu mamuta, pochodzącego z epoki dyluwialnej. Szczątki te mogą liczyć do 50 tysięcy lat przed obecną erą.

Chcieli ukraść 30 mil. zł. Do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie planowane było włamanie, celem ograbienia skarbcza banku, w którym znajdowało się 30 mil. zł. Kasiarze planowali dostać się do skarbcza przez wyłom w murze w domu, przylegającym do gmachu banku. Kasiarze przygotowywali włamanie przez szereg miesięcy, wyjmując cegłę po cegle. Sprawadzonemu murarzowi żelaznym w ciągu minuty od strony banku przebił resztę muru. Przez otwór włamywacze mogli dostać się do archiwum, a następnie po wypaleniu drzwi do skarbcza. Policja warszawska, która wpadła na trop planowanego włamania, udaremniła je, aresztując czterech znanych kasiarzy.

Barbarzyński napad na nauczyciela. Podczas przedstawienia szkolnego w Longinówce pod Pitorkowem wpadło na salę 4-ch napastników, uzbrojonych w młoty i pobilo kilku uczniów, poczem napastnicy rzucili się na organizatora przedstawienia, kierownika szkoły Majata. Pobity

kierownik, brocząc krwią, padł bezprzytomny na ziemię. Ten sam los spotkał i jego żonę. Niezatrzymywani przez nikogo napastnicy wybiegli ze szkoły, rozbijając w niej szyby, przyczem poturbowali kilku ludzi.

Prohibicja w Polsce rozszerza się. W związku z tygodniem prohibicyjnym w kraju, który odbędzie się w dniach 1—8 lutego b. r., w około 20 nowych gminach zgłoszone zostaną wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu. Narazie zakaz ten obowiązuje w 197 gminach wiejskich i jednej gminie miejskiej (Pruszków pod Warszawą).

Dom ze stali budują w Warszawie. Jedną z większych firm przemysłu metalowego przystąpiła do budowy próbnego domu metalowego w Warszawie. Dom ten poddany będzie w ciągu zimy szeregowi prób, które pozwolą zorientować się w przystosowaniu budownictwa stalowego do naszych warunków atmosferycznych.

Filmy dźwiękowe. Od jesieni ub. r. wyświetlane bywają w kinach większych miast polskich t. zw. filmy dźwiękowe, wynalezione w Ameryce. Film taki można w kinie nie tylko oglądać, ale i słyszeć, co mówią osoby, przedstawiane na ekranie.

Śmierć osławionego zbrodniarza. W więzieniu śledczym w Warszawie zmarł słynny kasiarz i zbrodniarz 58-letni Hipolit Rytter, z przewżwiskiem „Hipek Warjat“, który nieomal połowę swego życia spędził w więzieniach. Dziełem „Hipka Warjata“ były słynne kradzieże i podkopy pod banki w Rosji i w wielu innych miastach Europy. Odsiadując karę w więzieniu mokotowskim, Rytter, chcąc uzyskać urlop zdrowotny, spowodował zapalenie stawów przez długie trzymanie nóg w wodzie. Po otrzymaniu „urlopu zdrowotnego“ Rytter w listopadzie 1928 r. był sprawcą, wspólnie ze swą szajką, zamordowania służącej Anczewskiej przy ul. Foksal. Jak wiadomo, dzięki energii policji, całą szajkę wówczas ujęto.

Skazanie potwornego zbrodniarza. Ewa Denisiewiczowa, wdowa, mieszkanka wsi Zarzecze, w Woj. wileńskim, w ciągu jednego dnia straciła wszystkie dzieci: trzech synów, lat 15, 11 i 6 oraz córkę, lat 8. W październiku ub. r., wróciwszy z miasteczka do domu, nie zastała w nim dzieci. Przeszukała cały dom, podwórko, ogród, obory — napróżno. Dopiero gdy późno w nocy udała się do stodoły, uderzył ją straszny widok, wszystkie dzieci wisiały na belkach, nie dając już znaku życia. Na krzyk rozpacz i przerażenia zbiegli się sąsiedzi i próbowali uratować dzieci, ale pomoc była już spóźniona. W śledztwie okazało się, że dzieci zamordował szwagier Denisiewiczowej, Włodzimierz, aby przejąć na siebie prawa spadku po bracie. Sąd okręgowy wileński skazał Denisiewiczę na śmierć przez powieszenie. Obecnie Sąd apelacyjny zmienił karę śmierci na dożywotne więzienie.

Choroba Kiepur. Światowej sławy śpiewak polski Jan Kiepur, przebywający zagranicą, zachorował niedawno ciężko na bronchit i zapalenie opłucnej. Obecnie znajduje się w stanie rekonwalescencji. W każdym bądź razie nie będzie mógł śpiewać przed upływem 2 miesięcy.

„Prorok“, który nawołuje do nieplacenia podatków. W okolicach miasta Zdounek na Morawach pojawił się jako „prorok“ pewien zegarmistrz, który zdobył sobie szybko popularność, gdyż głównym tematem jego przemówień jest nawoływanie do nieplacenia podatków, a to z powodu, że wkrótce ma nastąpić koniec świata. Ludność sześciu gmin okolicznych wzięła tak gorąco do serca przemówienia „proroka“, że przyjęła wysłańców rządowych, ściągających podatki... widłami. Na miejsce wypadków przybyła żandarmerja i aresztowała 80 włościan, by im wytłumaczyć w areszcie, że koniec świata i tym razem zawiedzie, a podatki trzeba wpłacić, jeżeli się nie chce siedzieć za kratą. Zegarmistrz-prorok zniknął tymczasem jak kamfora.

Miss Europa wyszła za mąż. W Budapeszcie odbyło się w tych dniach wesele panny Elżbiety Simon, uznanej na międzynarodowym konkursie piękności w Paryżu za najpiękniejszą niewiastę całej Europy. „Miss Europa“ wyszła za mąż za młodego i przystojnego Bramera, jedyne go syna najbogatszego na Węgrzech kupca-hurtownika towarów tekstylnych.

Olbrzymi pożar w Rumunji. W wielkich magazynach mebli i składach drzewa w Bukareszcie wybuchł pożar. Z 600 wagonów drzewa, będących na składzie, zdołano uratować tylko małą

ilość. Szkody materialne są olbrzymie. Nieomal równocześnie wybuchł pożar w Banku moldawskim, który w krótkim czasie obrócił w perzynę cały gmach, wyrządzając szkody na 100 milionów lei.

Faszyści przepisują modę dla Włosek. Narodowa federacja faszystowska we Włoszech ustaliła w drodze dyktatorskiego zarządzenia program mody dla kobiet na bieżący rok, przewidujący zupełne uniezależnienie mody kobiet włoskich od zagranicy. Autorzy programu wzięli sobie za wzór modę z wieku XIV. Włoszki nosić będą suknie długie, z kołnierzeniami zapiętymi pod szyją, rękawy mają sięgać aż do dłoni. Jako kolory tych sukien zarządzenie zaleca barwę szarą lub zielonkawą. Krawcy włoscy muszą się podporządkować temu zarządzeniu.

Z Cieszyna i okolicy.

Zabawa karnawałowa. Połączone Towarzystwa Polsko-Katolickie w Cieszynie urządzają w niedzielę, dnia 2 lutego b. r. w sali Hassewicza przy ul. dr. Jana Michejdy wielką zabawę karnawałową, z której czysty zysk przeznaczony jest na budowę Sierocińca i Przytuliska im. Ks. Józefa Londzina. Szlachetny cel, na jaki obraca się czysty zysk z powyższej imprezy, powinien zgromadzić wszystkich na tej zabawie karnawałowej. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek, 31. b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym ustalenie komisji Wydziału i ich członków i odnośne wybory.

Podziękowanie. Zarząd Koła Polek i Bratniej Pomocy Słuchaczów PWSGW. w Cieszynie składa serdeczne podziękowanie wszystkim W. Szan. Wykonawcom programu uroczystego obchodu 67 rocznicy Powstania Styczniowego w dniu 24. b. m. W szczególności dziękujemy: WPani M. Skawińskiej za grę fortepianową, WPani Starzewskiej za melodeklamację, WPani Matulancze za arje i pieśni, WPanu pułk. Własakowi, dowódcy 4 p. s. p., za udzielenie orkiestry pułkowej, WPanom Profesorom: Jerzemu Hadynie, Janowi Hadynie, Nohelowi i Kiszy za kwartet smyczkowy, Chórowi Urzędników Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie za pieśni, wreszcie Szan. Publiczności, która masowym przybyciem na Wieczór styczniowy dała wyraz polskości naszego miasta.

Spis osób, skazanych sądownie. Oddział kryminalny przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie przekształcony został przez Radę Ministrów w oddzielny wydział sądowy. Wydział ten rozpoczyna wydawanie publikacji, która zawierać będzie wykazy osób, skazanych sądownie, jako też uniewinnionych przez sądy. Wykazy takie ukazywać się będą w odstępach kilkutygodniowych.

Diaamentowe gody weselne. Rzadką uroczystością rodzinną obchodzili dnia 27. b. m. pp. Józef i Antonja Hoefierowie w Cieszynie, mianowicie 60-letni jubileusz małżeństwa. Jubilaści, którzy prowadzą sklep owocowy przy kościele parafjalnym, cieszą się mimo swego sędziwego wieku dobrem zdrowiem i rzeźkością umysłu. Uroczystość kościelną odprawił ks. kanonik Olszak. Wśród wielu gratulantów nadeszło jubilatowi życzenia wraz z pomyslowym podarkiem także Przełożonstwo miasta Cieszyna.

Unieszkodliwienie niebezpiecznej szajki włamywaczy. W ostatnich tygodniach dokonano na Śląsku Cieszyńskim szereg włamań, przyczem nie udało się ująć sprawców. Przypominamy usiłowane włamanie u jubilera Haasa w Bielsku, dalej włamanie kasowe w Wiśle, Brennej, Dębowcu i Pruchnej. W międzyczasie policja wpadła na trop szajki kasiarzy. Przy przekroczeniu granicy polsko-czeskiej bez dokumentów w nocy z 12 na 13 grudnia ub. roku przyaresztowała policja czechosłowacka niejakiego Edwarda Głowackiego i jego kochankę Rozalję Madanowską, oboje z Warszawy, którzy podczas śledztwa przyznali się do udziału w włamaniu w Bielsku. Dnia 13 stycznia przylapano w Warszawie dalszego członka szajki, osławionego Hipolita Wolfa, który niedawno zbiegł z więzienia cieszyńskiego. Dnia 15 stycznia przyaresztowano w Skoczowie u żony znanego włamywacza Edwarda Hellera, który obecnie odsiadyuje dłuższą karę więzienną, niejakiego Józefa Dudę z Kiczyc. Przez osadzenie pod kluczem tej groźnej szajki, której hersztami byli Heller i Wolf, policja zastrzegła sobie na pełne uznanie.

Przykładnie ukarane przemytnictwo. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono rewizję w

Wolnym od wszelkich



bólów reumatycznych
gośćcowych nerwobó-
łów stanie się ten, kto
używa systematyczne
znakomite nacieranie
p. n.

Ichtimentol
Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysył-
kowy na Polskę
i Gdańsk:
Laboratorium chem.
aptekarska Mra. Szymo-
na Edelmana, L w o w,
Teatryńska 16-4.

Cena 1 flakonu 3.— zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

sklepie jednego z kupców cieszyńskich, przyczem
znaleziono nieocloniony towar z Czechosłowacji. Na
kupca nałożono grzywnę w wysokości 7000 zł,
którą tenże musiał złożyć, poczem wypuszczono
go na wolną stopę.

Pożar na stacji. W nocy z 25 na 26 b. m.
wybuchł pożar na dworcu kolejowym w Cieszynie,
mianowicie zapalił się wagon, załadowany
prasowaną słomą. Straży pożarnej udało się ogień
zagasić. Przyczyna pożaru nieznana.

Konkurs na budowę szkoły w Brennej. Wo-
jewódzki Urząd Budownictwa w Cieszynie rozpi-
sał konkurs na budowę 7-klasowej szkoły pow-
szechnej w Brennej, z terminem wnoszenia ofert
do dnia 31 stycznia b. r. Dziwnem musi się wy-
dawać, że ogłoszenie o konkursie zamówione zo-
stało wśród miejscowej prasy tylko w „Głosie Lu-
du Śląskiego“, a więc w piśmie, które budowę
tejże szkoły dotąd nic a nic się nie zaintereso-
wało, a które w przeważającej liczbie reprezentuje
obóz protestancki, podczas gdy gmina Brenna jest
w 85 proc. katolicką.

Kto ponosi winę? Ś. p. ks. prałat Londzin
przez całe życie skrzętnie zbierał pamiątki naszej
przeszłości do muzeum. Zbiory swe otaczał
szczególną opieką, o czym świadczy to, że oglą-
dać je było można tylko w jego towarzystwie.
Obecnie, niespełna rok po jego śmierci, niektóre
przedmioty z muzeum służą jako modele młodzie-
ży pewnego zakładu przy rysunkach, a pewnej
książki używano na lekcji śpiewu. Możeby powo-
łane czynniki zainteresowały się tą sprawą, by nas
nie zmuszać do omówienia obszerniej tej kwestji
publicznie.

Pogoda w grudniu. Według sprawozdania
Śląskiej Stacji Meteorologicznej w Cieszynie śre-
dnia miesięczna temperatura w grudniu 1929 r.
wynosiła 2.4 stopni C powyżej zera, najwyższa
15.1 st. w dniu 7 grudnia, a najniższa 13.5 st.
poniżej zera w dniu 22 grudnia. Warto zaznaczyć,
że w grudniu 1928 r. było zimniej, gdyż średnia
miesięczna temperatura wynosiła wówczas 2.0
st. poniżej zera. Ilość dni z zachmurzeniem: cał-
kowitem 15, połowicznem 13, bez zachmurzenia
3. Ilość dni z opadem 21. W ciągu całego miesią-
ca słońce świeciło jasno 57 godzin.

Z Chybia. (Wyjaśnienie.) Na notatkę
z Chybia, umieszczoną w „Gwiazdce“ z dnia 14.
b. m., oświadczam anonimowemu autorowi: Do
udzielania w prasie jakichkolwiek wyjaśnień z
moich zarządzeń urzędowych jednostkom niepo-
wołanym, nie mającym nic wspólnego ze szko-
łą, nie jestem wcale zobowiązany. Czinię to jed-
nak wyjątkowo i to po raz pierwszy i ostatni.
Ogłosiłem sam dzieciom szkolnym przed czasem,
że na przedstawienie „Jasełek“ pójść im wolno,
wobec czego już dzieci o pozwolenie prosić nie
musiały. Na czynne branie udziału w przedsta-
wieniu pozwoliłem tylko tym dzieciom, które o
to prosiły. Nie pozwolę bowiem nigdy na to, aby
dzieci szkolne, tem mniej 13-to i 14-letnie dziew-
czyny, brały czynny udział w przedstawieniach
i uczęszczały na próby bez dozoru ze strony na-
uczycielstwa lub rodziców. Twierdzenie, że była
specjalna delegacja rodziców u kierownictwa
szkoły, mija się zupełnie z prawdą. Żadnej dele-
gacji rodziców, ani specjalnej ani niespecialnej,
urzędowo ani prywatnie u mnie nie było. Wkoń-
cu chcę pouczyć mądrego autora notatki, że o
ewentualne wyjaśnienia z zarządzeń kierownic-
twa zwracać się należy urzędowo do kierownic-
twa, zaś niezadowolonym z zarządzeń przysłu-
guje prawo odwołania się do przełożonych władz
szkolnych. — Józef Babisz, kierownik szkoły.

Z Hażlach. (Bal.) Ochotnicza Straż pożar-
na urządziła w sobotę, 1 lutego b. r. w sali p. Pie-
troszka bal, na który wszystkich jak najuprzej-
miej zaprasza. Początek o godz. 7 wieczorem. Au-
tobus odjeżdża z Cieszyna z rynku o godz. 8 wie-
czór, a z powrotem na życzenie gości.

Z Koniakowa. (Ślub.) Dnia 21 stycznia od-
był się w kościele parafjalnym w Istebnej ślub
druha Michała Stańka z Koniakowa z p. Anną
Suszkówną z Istebnej. Stow. Młodzieży Polskiej
żegnając druha Stańka jako członka czynnego,
traci w nim jednego z najlepszych druhów, zwa-
szcza hufiec P. W., który prowadził z właściwą
sobie energią. Młodej parze na nowej drodze
życia „Szczęść Boże!“ — Druhowie.

Z Mazańcowic. (Z życia młodzieży.)
W Nowy Rok urządziło tutejsze Stowarzyszenie
Młodzieży Polskiej męskiej tradycyjną uroczy-
stość „Oplatka“. Miło było patrzeć na szczer-
nie zapelniony lokal S. M. P., gdzie goście w blasku
światła choinki, w atmosferze bratniej przyjaźni
spędzali wieczór noworoczny na „Oplatku“. Po-
witalne słowa druha prezesa Kusia, hymn „My
chcemy Boga“ i pieśń „Cicha noc“ rozpoczęły
tą uroczystość. Następnie ks. patron Nowak
przemówił w porywających słowach, wskazując
na znaczenie Oplatka i życzył Stow. i wszyst-
kim gościom szczęścia i pomyślności, łaski Bożej
i pokoju, poczem przełamał oplatek. Nastąpiła
chwila rodzinnego zbratania się wszystkich obe-
cnych. Dalszy program wypełniły: przemowa wi-
cepatrona p. kier. Borkowskiego, orkiestra, mo-
nolog, deklamacje oraz chór SMP żeńskiej, któ-
ry pod kierownictwem dyrygenta p. naucz. Szy-
miczka odśpiewał kilka pięknych pieśni. Wraże-
nie z Oplatka zostanie nam na długo w pamięci.
Zarząd SMPM pragnie wyrazić uczucia wdzięcz-
ności i podzięków za pomoc, którąśmy odczuli.
Szczególnie dziękuje ks. Patronowi, wicepatrono-
wi p. kier. Borkowskiemu, SMPŻ za odśpiewanie
tak pięknych pieśni oraz dyrygentowi p. naucz.
Szymiczekowi za wyćwiczenie tychże, druhowi
i druhom komitetowym za ofiarną pracę, SMPŻ
z Międzyrzecza, które w uczuciu bratniej łącz-
ności zaszczyliło nas swoją obecnością, dalej dzięku-
jemy państwu Niemczykom za wspaniałomyśl-
ność, którą nas otaczają i za trudy, poniesione
około przygotowania bufetu, jako też wszystkim
Szan. Gościom za obecność. Niechaj więzy bratniej
jedności nadal nas łączą! Z hasłem „Gotów!“
— Druhowie.

Z Pastwisk. (Podziękowanie.) Ocho-
tnicza Straż Pożarna składa szczerze podziękowa-
nie wszystkim, którzy bądź przez udział w balu,
bądź przez dobroczynne datki, przyczynili się do
znacznego zysku z balu w kwocie 330 zł. Prze-
dewszystkiem składa podziękowanie fabrykanto-
wi p. Karolowi Niemcowi z Cieszyna, który przez
datek 100 zł zadokumentował swoją przychylność
dla strażyactwa, a obecnością swoją na balu wyka-
zał, że umie cenić tych własnych robotników,
którzy po codziennej pracy we własnej wiosce
czuwają nad mieniem bliźniego i jako strażacy nie
znają żadnych różnic stanowych i narodowych.

Ze Skoczowa. (Nowy lekarz.) Czyn-
ności lekarza miejskiego po dr. Frenstakym objął
p. dr. Juliusz Truszkowski, lekarz-podpułkownik
W. P. w stanie spoczynku.

Ze Strumienia. (Nowy przemysł.) W
krótkim czasie ma na gruntach p. Jazowego sta-
nąć fabryka różnych materiałów włóczkowych
pod kierownictwem niejakiego Sikory. Będą wy-
rabiane sukna, kilimy i artykuły jedwabne ma-
szynami nowoczesnymi.

UWAGA!

DOTYCHCZAS NIEBYWAŁA OKAZJA!

Każdy, kto chce sobie zakupić towary, powinien wykorzystać tę
okazję, bo taniej, niż u nas, towaru nigdzie nie otrzyma.

Tylko za 39 zł

wysyłamy: 3 metry sukna we wszystkich kolorach lub kordu w ele-
gantkich deseniach na ubranie męskie, 3 metry „Wenecja“ w nad-
zwyczaj pięknych deseniach na suknię damską, 1 koszulę dzienną z 2
kołnierzami lub 3 metry zefiru francuskiego na dwie bluski damskie,
1 obrus piękny w kwiaty na stół, 1 prześcieradło białe, 3 pary cwe-
rowanych skarpetek lub 2 pary pończoch damskich, 1 chustkę turecką
w ślicznych kwiatkach, 3 chusteczki batystowe do nosa, 1 krawat je-
dwabno-rypsowy ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko
za 39 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamó-
wienia (płaci się przy odbiorze). Koszt przesyłki 3 zł płaci kupujący.

UWAGA: Bez ryzyka, kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile
towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem; pieniądze zwraca-
my lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

Zamówienia adresować:

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU M. SZYFFER,

Łódź, Al. 1-go Maja 9.

P. S. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

UWAGA!

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelie (perykopy)“

na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszo-
rzednym papierze 12 zł, w opr. płócienną 15 zł.
1 egz. brosz. na ciemnym papierze 10 zł, w opr.
płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jana
Sarkandra“ w Cieszynie.

Do sprzedania

realność w Drogomyślu l. 35 (Baranowice), 6 i pół
morga urodzajnej roli, budynki, stajnia murowa-
na, 45 minut od przystanku kolejowego. Bliższej
wiadomości udzieli Jerzy Duda, Skoczów 284,
Górny Bór.

Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie

sprzeda

realność w Miłowie za 12.000 zł, parcele budo-
wlane, 10 morgów gruntu, oraz większe gospo-
darstwo pod Cieszynem.

Parcele budowlane

od 800 metrów kwadr. wgórę po 3—5 zł za metr
kwadr., w sąsiedztwie kolonii urzędniczo-robotni-
czej na Frysztackim Przedmieściu w Cieszynie,
do nabycia. — Bliższa wiadomość: „Wypoczynek
na Winogradzie“, mleczarnia, ul. Hażłaska 27.

Dwa morgi pola

nadające się na parcele budowlane, 10 minut od
stacji kolejowej, do sprzedania. Tomasz P a s z k a
w Skoczowie l. 279.

Dwa i pół morga pola

nadające się na parcele budowlane, koło toru ko-
lejowego w Jasienicy do sprzedania. — Duława
Karol, Jasienica 201.

LOKAL

nadający się na interes wszelkiego rodzaju, z wy-
jątkiem jatki i sklepu towarów mieszanych, w bar-
dzo dogodnym położeniu, przy drodze państwo-
wej, między dwiema fabrykami, 5 minut od stacji
kolejowej, zaraz do wynajęcia. — Duława Karol,
Jasienica 201.

Wiatrak

kompletny do sprzedania. — Duława Karol, Ja-
sienica 201.

Zakład dentystyczny

Zebrzydowice

dentysta Fr. Sznapka

Ordynuje codziennie od godz. 9—12 i 2—
W niedziele i święta od godz. 9—11.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci
nieodżałowanej pamięci drogiego nam mę-
ża, ojca, brata, dziadka, teścia, wuja, stryja,
szwagra

ś. p. Jana Pszczółki
wymownika w Puńcowie,

okazali nam w jakimkolwiek sposób swoje
współczucie, czy też oddali ś. p. Zmarłemu
ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrze-
bie, składa tą drogą najserdeczniejsze „Bóg
zapłać!“

P u ń c ó w, 28 stycznia 1930.

RODZINA.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Cz. 83.

W Cieszynie, wtorek, 4. lutego 1930.

Nr. 10.

Trzeźwość warunkiem odrodzenia moralnego.

W bieżącym tygodniu obchodzimy w naszym województwie Tydzień propagandy trzeźwości. Warto z tej okazji poświęcić kilka słów nader ważnej sprawie, jaką jest zwalczanie pijaństwa i wychowanie do trzeźwości.

Jak zwalczać szerzenie się pijaństwa? Różne słysząc poglądy na powyższy temat. Na pierwszy rzut oka wydają się mieć słuszną rację, twierdząc, że wystarczy pozamykiwać kłopy jakiegokolwiek nazwy, inni sądzą, że jedynym ratunkiem polega w zakazie sprzedawania, a co ważniejsze, w zakazie fabrykowania napojów alkoholowych. Bywają znowu inni, którzy przeceniają celowości i wartości jakichkolwiek ograniczeń i zakazów i wierzą niezłomnie w to, że trzeźwość zapanuje, skoro szkoła nauczy należycie młode pokolenie o szkodliwości alkoholu. Inni zachwalają gospody bezalkoholowe i napoje bezkafelkowe, sport i wycieczki, kasy oszczędności i czytelnice ludowe jako niezawodne lekarstwo na obecne groźne stosunki. Skoro się bowiem zastanowi, że nawet obecnie, mimo biedy, miasta i wieś nasza dość dostarczają nam dowodów na szkodliwość pijaństwa, jakże będzie w czasach po wojennych? Trzeba nam zatem zawczasu uświadomić sobie, co prowadzi do celu pożądanego. Otóż podobnie jak na każdej wojnie walczymy z różnorodną bronią i metodą, tak i w walce z alkoholizmem trzeba umiejętnie i roztropnie użyć wszystkich sposobów wyżej już wymienionych.

Niemal oczywiście jednego lekarstwa na chorobę społeczną tak zastarzałą i zrosniętą z błędnymi poglądami, fatalnymi zwyczajami towarzyszącymi i urzędzeniami życia publicznego. To pewnie, że walka jest trudną, że wobec tego tem bardziej powinni się łączyć w organizacje, ci, którzy chcą ze skutkiem walkę staczać. Jak poje-

dyńczy szeregowiec nie wygrywa bitwy, tylko armia dzielna z dowództwem należytem, podobnie w walce z alkoholizmem nie można nawet marzyć o zwycięstwie bez organizacji silnych, licznych i żywotnych. Komu czas na osobistą współpracę nie pozwala, temu dana jest możliwość należenia do Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

A jakie będą skutki usunięcia pijaństwa? Trzeźwość wzmoże pracę, oszczędność i siłę podatkową ogółu; trzeźwość wskrzesi energię narodu i wiarę we własne siły, trzeźwość przywróci nam zgodę w kraju i zaufanie zagranicą. O trzeźwość toczy się walka nieubłagana w Ameryce, Skandynawji, Niemczech i w innych krajach. W Polsce walka o trzeźwość narodu znajduje także coraz więcej zwolenników. Organizuje się duchowieństwo, nauczycielstwo, młodzież akademicka i lud prosty. Społeczeństwo ocenia coraz lepiej doniosłość tej walki dla moralnego i gospodarczego odrodzenia narodu.

Coraz lepiej rozumiemy, że wartość moralna narodu zadecyduje o przyszłości państwa naszego, iż zagranicą będzie nas poważać i uważać państwo nasze za mocarstwo prawdziwe, gdy w niem mieszkać, żyć i pracować będzie naród zdrowy, energiczny, pracowity, oszczędny, moralny i zgodny. Ku temu zaś niezbędnym warunkiem jest trzeźwość. Tymczasem skoro się zważy, że mimo przykrego położenia naszego gospodarczego, nie brak ludzi, hołdujących temu zgubnemu nałogowi, co dopiero będzie, gdy wrócą normalne czasy? A zatem, zawczasu walczmy o zapewnienie trzeźwości narodowi naszemu, nie żałujmy grosza na dążenia tych, którzy tę walkę z największym naszym wrogiem wewnętrznym wzięli sobie za zadanie życia. Na taki cel niewątpliwie złożą hojnie datki bardzo wielu nawet z pośród tych, którzy na inne cele nie tak skorzy są do ofiarności. Dobrowolne ofiary można przekazać na ręce kierownictwa Składowicy abstynenckiej w Katowicach, ul. ks. Damrota 8. Można też zapisać się do Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej (wkładka roczna 6 zł).

A zatem do czynu, o trzeźwość i dobrobyt narodu. W trzeźwości nasza siła, bogactwo i zdrowie, zwłaszcza najmłodszego pokolenia.

Przegląd polityczny.

Obrady Sejmu. Na śródowym posiedzeniu Sejmu uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o kredytach dodatkowych, oraz ustawę o ujednoliceniu terminów płatności podatku gruntowego i składki na ubezpieczenie od ognia. Przyjęto dalej ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów, znoszącą pobierany dotąd 10-procentowy podatek od wkładów bankowych i pożyczek krótkoterminowych. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędniczej, wniesioną przez kluby centrolewu. Sprawozdawca poseł Liebermann (P. P. S.) wskazał, że wobec „udoskonalenia” techniki oszustw i gwałtów wyborczych” dotychczasowe przepisy karne nie są wystarczające; projektu ustawy nie należy pojmować jako akt zemsty, gdyż do już popełnionych nadużyć nie będzie się stosowała, ale jako zabezpieczenie na przyszłość. Ustawę przyjęto mimo sprzeciwu B. B. w drugim i trzecim czytaniu. — Na piątkowym posiedzeniu Sejmu miano dokonać wyboru wicemarszałka w miejsce chorego posła Marka (P. P. S.), który zrezygnował. Przed przystąpieniem do głosowania poseł Sławek złożył oświadczenie w imieniu klubu B. B., iż uchyla się on od głosowania. Wedle niego klub B. B. uważa, że z jego grona jako najliczniejszego klubu powinien być wybrany marszałek Sejmu i dlatego zgłosił swego czasu kandydaturę p. Bartla. Gdy kandydatura ta upadła, B. B. wstrzymał się od

JOZEF LONDZIN.

(25)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Z wyjątkiem dwóch pierwszych dzwonów, które może powstały z przelania owych starych dzwonów z r. 1636, wszystkie inne są starsze od inwentarza z r. 1804, ponieważ tenże o nich nie wspomina. Prawie na pewno można z tego wnioskować, że te trzy dzwony zakupione zostały na okazji budowy nowego kościoła w r. 1808, najprawdopodobniej w Cieszynie, gdzie ostatni z nich został ulany.

W r. 1808 przystąpiono do budowy nowego kościoła z twardego materiału kosztem funduszu religijnego. W maju 1808 r. zburzono stary drewniany kościół i dnia 30 maja tego samego roku rozpoczęto budowę nowego na tem samem miejscu. Budowa wlokła się dosyć długo, bo kościół ukończono w r. 1810 nie był ukończony.

Gnojnik posiadał z dawnych czasów budynek, o którym inwentarz z roku 1777 mówi, że był cały drewniany, spróchniały, bliski zawalenia, mieszczący jeden niedźny pokój z jedną komnatą. Oprócz tego była stajnia i stodoła; przy tej

ostatniej znajdował się mały ogród z niewielką liczbą drzew.

Pole farskie, małe, nieurodzajne, było w jesieni obsiewane dwoma wiertelami pszenicy, na wiosnę zaś dwoma wiertelami owsa. Z pola tego pozostała mniejsza połowa, bo większą zabrano w roku 1808 pod budowę nowej drogi „cesarskiej”. Ponieważ nowe probostwo w Gnojniku utworzone zostało z funduszu religijnego, pole więc pozostało nadal własnością probostwa domasłowickiego, od którego odzyskał je w roku 1869 proboszcz gnojnicki Józef Loris, zobowiązawszy się płacić od owego pola w wymiarze 4 jochów i 993 sążni czysty dochód katastralny w kwocie 17 złr 47 c. Z łaki zwieść można w rzeczywistości tylko jedną porządną furę siana. Proboszcz ma także prawo paść dwie krowy na pańskich pastwiskach.

Grosz stołowy płaci z Gnojnika 21 właścicieli gruntów, co czyni 14 groszy. Wójt z Ligotki Kameralnej obowiązany jest dać przy kolendzie od siedlaków 3½ tal., od małych siedlaków (zagrodników) 8 groszy. Z Górnych Trzanowic daje 8 zagrodników 16 groszy, z Dolnych Trzanowic zbiera wójt od 16 zagrodników 1 tal. 3 grosze. Z Polenin płaci 11 zagrodników po 1 grosze, razem 11 groszy, z Wielopola sześciu po 1 groszu, razem 6 groszy.

Oprócz tego powyższe wioski składały dobrowolnie masło dwa razy w roku, mianowicie około św. Jana Chrzciciela i św. Michała, jaja raz

w roku, około Wielkanocy i kolendę około Nowego roku. Świadczenia te, nie przedstawiające większej wartości jak 6 reńskich, otrzymywał proboszcz domasłowicki nawet po utworzeniu w Gnojniku nowego probostwa aż do czasu zupełnego ich zniesienia.

Dla katolików gnojnickich nastały lepsze czasy z otwarciem tamże probostwa (lokalji) z funduszu religijnego w r. 1785. W miejsce starej walącej się fary drewnianej wybudowano nową murowaną. Pierwszym proboszczem był Wincenty Dankowski, który z powodu zatargu z Jędrzynie baronem Beesem musiał w r. 1788 ustąpić. Następca jego Franciszek Jirzik sprawował urząd proboszcza od r. 1789 do 1795, poczem odszedł jako proboszcz do Niem. Lutyni. Następny proboszcz Wawrzyniec Bialek, rodem z Frydku, przeprowadzał budowę nowego kościoła, ale nie doczekał się jego ukończenia, gdyż z powodu słabego zdrowia musiał w r. 1810 pójść na emeryturę do Frydku, gdzie w r. 1814 zmarł. Po nim objął probostwo Józef Wawrzyk, starszy wikary z Frydku, który ukończył budowę kościoła.

Gnojnik liczył w 1804 r. 333 mieszkańców katolików i protestantów, Ligotka Kameralna 927, Poleniny 124, Wielopole 149, razem 1533.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Hnojnik und Domasłowitz.

desygnowania ze swego grona wicemarszałka. W rozmowie z p. Daszyńskim poseł Sławek żądał dwóch miejsc wicemarszałków dla swego klubu, lecz propozycja ta nie została przyjęta, wobec czego B. B. uchyla się od udziału w wyborze wicemarszałka. W odpowiedzi na deklarację p. Sławka marszałek zaznaczył, że wybór wicemarszałka należy do Izby i zarządził głosowanie, podczas którego B. B. opuścił salę. W głosowaniu na 170 głosów poseł Pużak (P. P. S.) otrzymał 138 głosów, p. Dębski z Piasta 4 i komunizujący Walnicki 4. P. Pużak nie przyjął mandatu, wyrażając przekonanie, że wicemarszałek powinien być wybrany co najmniej przez połowę ustawowej liczby posłów. Wobec tego marszałek zarządził wybory na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Z kolei poseł Ciołkosz (P. P. S.) referował sprawozdanie komisji administracyjnej i wniosek lewicy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce.

Komisja budżetowa uchwaliła budżet. We czwartek sejmowa komisja budżetowa dokończyła dyskusję nad ustawą skarbową i przyjęła ją w 2-gim i 3-cim czytaniu. W ten sposób komisja o dzień przed wyznaczonym sobie ostatecznym terminem (31 stycznia) wywiązała się ze swego zadania, które ze względu na bardzo krótki czas, jaki miała do rozporządzenia, wymagało niezwykłej pracy i sprawności. W bieżącym tygodniu budżet Państwa znajdzie się na plenum Sejmu. W związku z tem posiedzenia plenarne Sejmu odbywać się będą codziennie.

Z Senatu. Na posiedzeniu Senatu, odbytem w środę, przyjęto uchwalone przez Sejm ustawy: w sprawie zmiany tytułu ustawy o darach z łaski, oraz ustawę, upoważniającą rząd do ulokowania 50 milj. zł rezerw kasowych w papierach wartościowych.

Pomnik dla mordercy austr. następcy tronu. W Serajewie, mieście dawnej Bośni, teraz należącej do Jugosławii, w dniu 28 czerwca 1914 r. student Gabrijel Princip, Serb, zamordował — jak wiadomo — austro-węgierskiego następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda wraz z jego małżonką, co stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny światowej. Princip skazany został na karę śmierci, lecz z powodu jego małoletności zamieniono tę karę na dożywotnie więzienie. Zmarł on w czasie wojny na suchoty w więzieniu austriackim. Obecnie Serbowie postawili w Serajewie wspaniały pomnik bohaterskiemu — w ich mniemaniu — rodakowi.

Ile Niemcy zapłacą tytułem odszkodowań wojennych? W myśl planu Younga, zatwierdzonego na konferencji haskiej, Niemcy będą musiały zapłacić za zniszczenia wojenne wszystkim państwom ogółem 34 miljardy marek (około 70 miliardów złotych). Po przegranej wojnie w r. 1870-71 Francja zapłaciła Niemcom 5 milionów franków kontrybucji.

Po ustąpieniu dyktatora hiszpańskiego. Generał Berenguer utworzył nowy rząd hiszpański, w którym obok prezesury objął ministerstwo wojny. Nowy gabinet ma charakter bezpartyjno-konserwatywny. Po złożeniu przysięgi odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie Rady ministrów, na którym premier nakreślił ogólne linie polityki nowego rządu, który dążyć będzie do uspokojenia umysłów, starając się z jak najlepszą dobrą wolą i w miarę sprzyjających okoliczności, osiągnąć tak pożądane prawne unormowanie stosunków w drodze konstytucyjnej. Skład nowego gabinetu powitany został życzliwie przez opinię publiczną. Rządy Primo de Riveri w Hiszpanii trwały ponad 6 lat, mianowicie od 13 września 1923 r., kiedy król Alfons powierzył mu sprawowanie rządów dyktatorskich na skutek niepomyślnych walk w Marokku. Z chwilą wprowadzenia dyktatury konstytucja przestała obowiązywać. Primo de Rivera mimo swych niewątpliwych zasług nie zjednał sobie popularności i sympatii ze względu na daleko idące ograniczenia wolności słowa i likwidację praw konstytucyjnych. W ostatnich czasach zarówno wśród ludności cywilnej, jak i w garnizonach wojskowych rosło niezadowolenie. Ostatnie załamanie gospodarcze oraz spadek waluty jeszcze bardziej wzmogły akcję przeciw dyktatorowi, który wkońcu zmuszony został podać się do dymisji. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, oświadczył dyktator, iż udaje się obecnie na kilkumiesięczny odpoczynek na wieś, gdzie będzie oczekiwał cierpliwie i spokojnie momentu, w którym okoliczności powołają go do wypełnienia obowiązku wobec ojczyzny.

Ojciec św. stałym rozjemcą dla Hiszpanji i Peru. W Limie, stolicy republiki południowo-amerykańskiej Peru, podpisany został traktat arbitrażowy między Hiszpanją i Peru. Odtąd każda kwestja sporna między obu państwami, bez względu na to, jak wielkie byłoby jej znaczenie, będzie oddawana wyłącznie pod sąd polubowny Ojca św. lub wyznaczonej przez niego osoby.

Handel światowy. Amerykańskie ministerstwo handlu oblicza handel światowy w r. 1928 na sumę 68.035 milionów dolarów. Z tej sumy przypada 35.41 miljarda na przywóz, a 32.49 miljarda na wywóz. Pierwsze miejsce w handlu światowym zajmuje Anglja z sumą 9.99 miljarda, drugie Stany Zjednoczone z sumą 9.21 miljarda, trzecie Niemcy z sumą 6.26 miljarda. Jako państwo eksportowe pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone. Anglja jest największym nabywcą na rynkach światowych. Eksport Stanów Zjednoczonych wynosił wartość 5.12 miljarda dolarów, import 4.91 miljarda dolarów. Handel światowy wzrósł od r. 1913 o 53 procent. Główną przyczyną tego wzrostu jest ogromna zwyżka cen od czasów przedwojennych.

Z Polski i ze świata.

Imieniny P. Prezydenta. W sobotę, dnia 1 lutego obchodził swe imieniny P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Oficjalnych uroczystości nie urządzano. W szeregu miejscowości komitety urządziły nabożeństwa i akademje. P. Prezydent spędził swe imieniny w Spale.

Gen. Haller nie przyjął pojedynku. Przed paru dniami prezes Banku Gosp. Krajowego gen. Górecki uczuł się dotkniętym przez jakieś wystąpienie gen. Józefa Hallera i posłał mu świadków. Świadkom tym oświadczył gen. Haller, że jako katolik i Sodalis Marianus nie uznaje takiego postępowania honorowego, które pojedynek uważa za właściwy sposób załatwiania konfliktów. Świadkowie spisali protokół i skierowali do generalskiego sądu honorowego. Zachowanie się generała Hallera przyjęcie zdrowa opinja Polski z zadowoleniem. Jest to pierwszy — zdaje się — wypadek, że oficer odrzuca propozycję pojedynku jako nieetycznego i niekatolickiego sposobu załatwiania spraw honorowych.

Skazany za bluźnierstwo. Przed sądem w Częstochowie odpowiadał 39-letni Józef Babioch, oskarżony o wygłaszanie publiczne bluźnierstw przeciwko Bogu i Matce Boskiej na nowym rynku w Częstochowie. Bluźnierca tłumaczył się zamroczeniem alkoholu. Babioch został skazany na 2 miesiące więzienia.

Ukaranie mściwego kamienicznika. Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał niejakiego Stanisława Szykulskiego z Radomska na jeden rok więzienia za to, że nie mogąc zmusić lokatorów do opróżnienia mieszkań w jego domu, podpalił własną kamienicę.

Samobójstwo niedoszłej królowej piękności. Dnia 30 stycznia, równocześnie z ogłoszeniem wyboru najpiękniejszej kobiety w Polsce, tak zwanej miss Polonii na rok 1930, jedna z niedoszłych kandydatek, 22-letnia Irena Wierzbicka, usiłowała w Warszawie wystrzalem z rewolweru pozbawić się życia. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala. — Oto skutki tej nowoczesnej manji urządzania konkursów piękności.

Odzyskał pamięć po 20 latach. Niezwykły wypadek wydarzył się w Warszawie. Oto przed 20 laty postradał zmysły zamożny majster stolarski Jan Kobyłowski. Kobyłowskiego umieszczono w zakładzie dla umysłowo-chorych. Choroba Kobyłowskiego polegała wyłącznie na utracie pamięci. Co było przed godziną, tego już nie pamiętał. Ponieważ poza tem Kobyłowski nie zdradzał żadnych gwałtownych objawów, rodzina zabrała go do domu. I oto nagle pod wpływem jakiegoś silnego wstrząsu Kobyłowski odzyskał przytomność umysłu i pamięci. Nieszczęśliwy człowiek po wyzdrowieniu nie wiedział, że już Moskale nie rządzą Polską, że była wojna, że carska Rosja nie istnieje, że jest Polska i t. d. Obecnie zaczął się już oswajać z nowymi warunkami, chociaż zamiast złote, wciąż mówi ruble.

Na 24 radnych — 16 żydów. Na północno-wschodnich ziemiach Polski leży około 20-tysięczne miasto Słonim. W słonimskiej radzie miejskiej na 24 członków zasiada 16 żydów i jeden przedstawiciel ludności tatarskiej. Magistrat składa się z 4 członków, którzy oprócz burmistrza są wszyscy żydami.

Wywóz raków do Niemiec. W r. 1927 wieźliśmy do Niemiec 5541 centnarów metr. ków, co stanowiło 87 proc. przywozu tego kuku do Niemiec. W r. 1929 wywóz ten spadł do 2723 centnarów (64 proc.).

Odzyskał wzrok po 10 latach. Pewien 90-letni staruszek, zamieszkały w Dreźnie, poddał w tych dniach operacji oka. Starzec ten nie działał na jedno oko przez 10 lat. Zabieg udał się zupełnie i starzec po 10 latach odzyskał wzrok.

Maszyna, która równocześnie tnie zboże i młóci je i workuje ziarno. W majątku Britz, leżącym do miasta Berlina, dokonano pokazowej maszyny rolniczej amerykańskiego wytwórcy. Maszyna ta jest dowcipnem połączeniem wiarki z młocarnią. Całość ciągnie gąsienicowy motor. Poza tem potrzeba trzech ludzi do obsługi. W ten sposób zaoszczędza gospodarz pracowników i 28 robotników. Maszyna tnie zboże, młóci je i workuje. Jest bardzo szeroka, natychmiast je młóci i zbiera ziarno w specjalnym tanku, gdzie odbywa się autom. cznie jego workowanie. W obecnej swej postaci posiada nowy wynalazek tę wadę, że obrotowa kłosa bardzo wysoko i pozostawia po sobie dużo sianki. Dla amerykańskich gospodarzy jest to pożądane, bo tam się słomę spalają, a sianko jest inaczej. Żywy inwentarz wymaga więcej sianki, bez której rolnik nie może obejść. Oprócz tego nie można w naszym, ściśniętym wilgotnym klimacie, natychmiast młócić i workować dojrzalego zboża, bez poprzedniego dosuszenia go po ścięciu na polu. Pomimo to Kuratorium Rzeszy przeprowadziło, dla techniki, szereg w tym celu, aby wyzyskać amerykański wynalazek dla niemieckich gospodarstw. Przy zaprzęgnięciu pewnych zmian w maszynie, nie byłoby niemożliwe.

Falszywe banknoty 100-dolarowe. W Niemczech odkryto wielkie fałszerstwa banknotów 100-dolarowych. Stwierdzono, że w obiegu znalazło się bardzo wiele fałszywych banknotów 100-dolarowych. Z Ameryki przyjechał delegat, który z większą trudnością poznawał się na fałszywych banknotach, tak udanie były one podrobione. Śledztwo stwierdziło, że fałszerstwo dopuszcza się komuniści i kto wie, czy źródło fałszywych pieniędzy nie znajduje się w Rosji.

Państwo bez cmentarza. Szczęśliwym byłoby państwo, które nie potrzebowałoby cmentarza. Niestety, ludzi, żyjących wiecznie, jeszcze nie ma na kuli ziemskiej, pomimo to jednak powstaje państwo, które faktycznie cmentarza nie posiada. Wyjątkowym tem państwem jest Watykańskie. Posiada ono już pocztę, własną centralę telefoniczną, pociąg, pieniądze i budowany jest gorliwie własny dworzec kolejowy, ale cmentarza nie ma. Uważa się, że domiono sobie to teraz, gdy pierwsza osoba zmarła zgonem w Watykanie. Jest nią 70-letnia Teresa Tis. I oto trzeba było pochować ją na cmentarzu „zagranicznym“, rzymskim, bo w państwie Watykańskim miejsca na to nie było. Wobec powstałego projektu wydzielenia pewnego zakamku nowego państwa na miejsce wiecznego odpoczynku dla jego obywateli.

Tragiczna śmierć dziewczyny i ratunek matki. Z Lizbony donoszą, że w pobliżu Azambuja wydarzył się tragiczny wypadek. Młodym motorowym porwała transmisja siatkę dziewczynkę i wrzuciła ją między kołami. Matka dziecka, chcąc je ratować, dostała również między kamienie i obie zostały złamane.

Kraj, w którym pociągi giną. Leningradzka „Krasnaja Gazeta“ donosi, że na stacji Dniepirowsk przez 9 godzin poszukiwano pociągu, który „gdzieś się zawieruszył“. Zmierzono całą armję kolejarzy, którym dopiero po 9 godzinach udało się zaginiony pociąg odnaleźć na jednej z zapasowych bocznic węgla dniepirowskiego.

Turecki prezydent a pastuszek. Kemal prezydent republiki tureckiej, spotkał był kiedyś owce. Mąż stanu wdał się z pastuszkami w rozmowę, a odpowiedzi i pytania pastuszek zainteresowały Kemala Paszę, że postanowił się jego dalszym wychowaniem i wykształceniem. Zabrał chłopca do stolicy dzisiejszej Turcji, góry i oddał do szkół. Kemal Pasza, obecny prezydent Turcji, też pasł w swej młodości owce.

Straszliwy głód w Chinach. W prowincji Szansi przybrał głód straszliwe rozmiary. W ciągu ostatniego roku zmarło 500 000 ludzi.

głodową 2 miliony ludzi. Klęska głodu wywołana została nieurodzajem w ciągu 3 następujących po sobie lat. Jak wiadomo, Chiny są najgęściej zaludnionym krajem na świecie.

6500 Polaków może wyemigrować do Ameryki. Roczna kwota emigrantów do Stanów Zjednoczonych, przyznana Polsce, wynosi 6524. Kandydatów do emigracji jest natomiast 46.000.

Hojny przemysłowiec. Założyciel i ustępujący prezes jednego z największych w Ameryce domów handlowych, Ludwik Bamberber, rozdał, nie uprzedzając o tem nikogo, zgórą milion dolarów w gotówce i papierach wartościowych 235 pracownikom firmy, zatrudnionym w niej co najmniej od 15 lat. Bamberber oświadczył, iż czyn jego jest wyrazem uznania za wierną pracę.

Z Cieszyna i okolicy.

XXIII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: ks. dr. Ludwik Wrzół, prof. teol. w Widnawie Kcz 100; Koziel Jan, kier. szkoły w Lipowcu zł 14.50; Rudolf i ks. Józef Szymczkowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny Pawlitowej zł 20; Uchyla Franciszek, rzeźnik w Zarzeczu zł 65; Czempiel Karol, W. Kończyce zł 8; Buchta Józef, emer. kier. szkoły w Cieszynie zł 20; Balcar Jan, chałupnik w Nierodzimiu zł 31; Kloss Waldemar, kawiarniarz w Strumieniu zł 65.50; Sznepka Emil, dyr. semin. naucz. w Bobrku zł 10; Bagiński Franciszek, kier. szkoły, W. Kończyce zł 36; Zertka Franciszek, piekarz w Bobrku zł 50.50; Urzędnicy celni w Bielsku zamiast wieńca na trumnę śp. inspektora celnego Łukasza Nikietowicza zł 29.50; ks. Barabasz Jan, dziekan w Czechowicach zł 200; Martinkówna Emilia, urzędniczka Banku Cieszyńskiego Kredytowego w Cieszynie zł 10. — Ks. Jan Sznuruwacki, skarbnik.

„Jaselka.“ — **„Maman do wzięcia.“** — „Lalka.“ W piątek, dnia 7. b. m. teatr polski z Katowic da w Cieszynie dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3.45 jaselka „Boże Narodzenie“ w układzie Stanisławy Zbyszewskiej. Tanie bilety w cenie od 50 gr do 3 zł sprowadzą zapewne do teatru całą młodzież szkolną i wszystkich miłośników kolend polskich. Wieczór tego samego dnia o godz. 7.30 komedia Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia“. Bawiła ona w czasie wystawy w Poznaniu całą Polskę i zdobyła rekord 150 przedstawień. Obecnie grają ją z powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Bilety w cenie od 50 gr do 4.50 zł. Następnie w lutym odegrana zostanie doskonała operetka „Lalka“.

Bal Podchorążych. W sobotę, 8 lutego o godz. 21 w salach hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem“ w Cieszynie odbędzie się bal podchorążych, urządzonego staraniem uczniów Baonu Podchorążych rezerwy. Nr. 5a. Protektorat nad balem przyjął dowódca 21. D. P. G. p. generał Wacław Przędziecki. Wiadomość o balu wywołała duże zainteresowanie w mieście i okolicy, wobec czego należy się spodziewać bardzo licznej frekwencji.

Zeznania o obrocie za rok 1929 składać należy w Urzędach Skarbowych do dnia 15 lutego b. r.

Z Sekcji poznańskiej „Znicza“. W bieżącym roku akademickim uzyskała dyplom nauk handlowych na Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu kol. Marja M e r t ó w n a, wychowanka orłowskiego gimnazjum, rodem z Dąbrowej.

Zjazd naczelników gmin Woj. śląskiego. Dnia 25. ub. m. odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Stowarzyszenia burmistrzów i naczelników gmin Woj. śląskiego pod przewodnictwem burmistrza Król. Huty p. Spaltensteina. Dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli burmistrz Spaltenstein jako prezes oraz burmistrzowie dr. Kocur, Figna i Koj, jako członkowie zarządu. Na zjeździe poruszono m. in. sprawę odpowiedzialności burmistrzów i naczelników gmin za czynności urzędowe.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. Drugie posiedzenie nowego Wydziału gm. miasta Cieszyna odbyło się w piątek, 31 stycznia. Na wstępie burmistrz dr. Wład. Michejda doniósł, że firma Glesinger w Cieszynie złożyła na cele ubogich m. Cieszyna kwotę 500 złotych. Członek Wydziału p. Skrzivanek zrezygnował z mandatu, wskutek czego wchodzi w jego miejsce p. naucz. Pustelnik. P. burmistrz złożył ustępującemu p. Skrzivanekowi podziękowanie za jego działalność na terenie Wydziału i jako przewodniczącemu komisji przemysłowej. Drugim punktem porządku dziennego było u-

stalenie składu komisji Wydziału gminnego. Ustanowiono 11 komisji, mianowicie: skarbową, prawniczo-policyjną, budowlaną, przemysłową, szkolną, opieki społecznej, muzealną, dla spraw kina miejskiego, rewizyjną dla Kasy miejskiej, dla spraw plantacji miejskich oraz dla opracowania wniosków o zaopatrzenie robotników miejskich na starość. W skład komisji wchodzić mogą także członkowie z poza Wydziału gminnego. Wybory do komisji poprzedzone były przewlekłą dyskusją, podczas której przedstawiciele mniejszych klubów, mianowicie żydów, socjalistów i grupy Kopyego, wytaczali różne, przeważnie nieuzasadnione skargi na rzekome ich pokrzywdzenie przy podziale miejsc. Ostatecznie odrzucono wszelkie poprawki i ustalono skład komisji 28 głosami przeciwko 7. Przewodniczącym komisji skarbowej, liczącej 10 członków, został p. dyr. Halfar (przede m. p. Gabrisch), zastępcą jego p. Feitzinger. Przewodniczącym komisji prawniczo-policyjnej (10 członków) został p. Fiala (dawniej dr. Müller), zastępcą dr. Müller, a członkami m. in. pp. Halama, Szuster, Kofin i Herman. Komisji budowlanej (9 członków) przewodniczący inż. Hajduk, zast. p. Lewak, a członkami są m. i. pp. Juraszek i Herman. Przewodniczącym komisji przemysłowej (9 członków) jest p. Gabrisch, zastępcą p. Szuścik, a członkami m. in. pp.: Herman i Mikuszewski. Na czele komisji szkolnej (5 członków) stoi p. Wojnar (dotychczas ks. Brzuska) jako przewodniczący, p. Pustelnik jako zastępca, a członkami są pp.: Halfar, Jasicki, Reger. Przewodniczącym Komisji opieki społecznej (9 członków) został p. Halama, zast. p. Fiala, członkami m. i. pp.: Szuster i Kofin. Przewodniczącym komisji muzealnej (8 członków) jest burmistrz dr. Michejda, zast. przew. p. Gabrisch, a członkami m. i. p. Juraszek i p. dyr. Popiołek. W komisji kinowej (6 czł.) zasiada jako przewodniczący p. Dibon, komisji rewizyjnej (4 członków) p. Macura, komisji plantacyjnej (5 czł.) p. Wałach, komisji dla zaopatrzenia robotników na starość (5 czł.) p. Molin. Weryfikatorami protokołów zostali pp. Halama, Brzóska i Prochaska. Trzecim punktem był wybór 12 członków do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna. 33 głosami przeciwko 2 wybrani zostali pp.: Brzóska, ks. Brzuska, Dibon, Gabrisch, Herman, Juraszek st., Kofin, Machej (lista 2), dr. Michejda, Presser, Pumperla, Skrzivanek. Do komisji rewizyjnej Kasy Oszczędności weszli ponownie pp.: Brzezina, Buchta i Piwko. W dalszym ciągu powołano komisje szacunkowe do oszacowania nieruchomości, potrzebne przy wprowadzeniu w życie nowej formy podatku budynkowego. Każda taka komisja składać się będzie z 5 członków: 3 właścicieli domów i 2 lokatorów. W końcu uchwalono po dłuższej dyskusji jednomyślnie wniosek p. Macheja (P. P. S.), wzywający prezydium miasta do poczynienia kroków u władz w kierunku złagodzenia interpretacji przepisów, dotyczących świadectw przemysłowych w Cieszynie. Całe posiedzenie trwało 2 i pół godziny. Obrady nie czyniły najlepszego wrażenia, a to z powodu jałowej, pustej gadaniny i demonstracyjnych, nieprzemysłanych wystąpień niektórych mówców. Coprawda, p. Machej z P. P. S. nazwał taki własnie sposób obrad „pracą“!

Falszywa interpretacja. „Poseł ewangelicki“, opisując 25-letni jubileusz generalnego superintendenta Burschego w Warszawie, donosi: „W nabożeństwie wzięł udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Ignacy Mościcki ze swą i przedstawicielami rządu, ministrem Czerwińskim i Boernerem. Przez ten fakt cała uroczystość przybrała na znaczeniu i ważności. W ten bowiem sposób Zaczemu Jubilatowi hołd uznania za 45-letnią pracę duszpasterską, a 25-letnią kierowania nawą kościoła ewang.-augsburskiego w Polsce składa nie tylko społeczeństwo ewangelickie, ale całe państwo przez swego Najdostojniejszego przedstawiciela Pana Prezydenta“ („Poseł Ewangelicki“ z dnia 1 lutego 1930.) Olbrzymia większość narodu polskiego należy do Kościoła katolickiego i z uroczystościami wewnątrzno-ewangelickimi nie ma nic wspólnego. Jesteśmy przekonani, że takie tłumaczenie udziału w ewangelickim nabożeństwie jubileuszowym na pewno nie odpowiada intencjom Pana Prezydenta. My sie takiemu pojmowaniu rzeczy ze strony pisma protestanckiego nie dziwimy, — wszak protestanci wykorzystują każdą sposobność, by sobie dodać „znaczenia i ważności“ i w tym zakresie umiaru nie uznają.

Z Bielska. (Przygoda narciarza.) Ze schroniska na Magórcie wyszedł onegdaj celem ćwiczeń na nartach młodociany miłośnik tego sportu. W następny dzień towarzystwo, do któ-

rego należał, spostrzegłszy jego brak, zarządziło poszukiwania, jednakże z wynikiem ujemnym, gdyż znaleziono na sklonie góry jedynie narty i kij. Zwrócono się więc o pomoc do miejscowego klubu sportów zimowych, który w przeciągu godziny uruchomił swe pogotowie ratunkowe. Właśnie miało ono wyruszać autobusem do Strakonki, gdy nadszedł telegram z Pszczyny, że ów młodzieniec, acz zmaltretowany, wrócił cały do domu. Nie mogąc bowiem uporać się z nartami, porzucił je wraz z podporami na pochyłości, skuteczniejąc dalszy powrót piechotą.

— (Pierwszy Polak burmistrzem.) Na czwartkowym posiedzeniu rady gminnej miasta Bielska wybrany został burmistrzem Polak dr. Józef Kobiela, sędzia grodzki, 21 głosami na 25. Pierwszym zastępcą burmistrza wybrano dotychczasowego zastępcę burmistrza p. Karola Fuchsa (Niemiec) 25 głosami, drugim zastępcą p. Filipa Folnera (socj. niem.) głosami socjalistów. — Dotychczasowy burmistrz p. Pongratz ustąpił ze względów zdrowotnych.

— (Włamanie.) W nocy z dnia 30 na 31 stycznia rozpruli nieznani sprawcy kasę ogniotrwałą w redakcji „Schlesische Zeitung“, z której zabrali kasetkę z zawartością około 2000 zł.

— (Groźba strajku włókienniczego.) W dniu 30. b. m. zastrajkowało 300 tkaczy w tutejszych 7 większych fabrykach włókienniczych. Przyczyną strajku jest zerwanie ze strony przemysłowców prowadzonych od dłuższego czasu pertraktacji o podwyżkę płac. Związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego w okręgu bielskim grozi proklamowaniem generalnego strajku w fabrykach włókienniczych, o ile do tego czasu przemysłowcy nie dojdą do porozumienia z strajkującymi tkaczami.

Z Brennej. (O budowie szkoły.) W piątek, dnia 31 stycznia nastąpiło w Wojewódzkim Urzędzie Budownictwa w Cieszynie otwarcie ofert na budowę tutejszej 7-klasowej szkoły powszechnej. Ofert wpłynęło ogółem 10. Najdroższa oferta p. budowniczego Raszki z Cieszyna opiewała na kwotę 347.257.14 zł, najtańsza p. bud. Stritzkiego ze Skoczowa na kwotę 279.308.43 zł. Wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty dokona Śląski Urząd Wojewódzki. — Do poruszonych już w „Gwiazdce“ sprawy protegowania przy ogłoszeniu przetargu „Głosu Ludu Śląskiego“ z pominięciem pisma katolickiego, chcemy jeszcze dodać, że umieszczenie to nastąpiło bez wiedzy i wbrew woli Komitetu budowy szkoły. W dodatku drugie urzędowe ogłoszenie o przetargu, które pojawiło się w „Głosie Ludu“ z dnia 31 stycznia, a więc w dniu otwarcia ofert, nie miało najmniejszego sensu, szkoda więc było na to pieniędzy.

Z Bronowa. (Po balu.) W niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. urządziła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna bal u p. Dzidy, z przeznaczeniem czystego zysku na nowo-wybudowaną strażnicę. Komitet balowy nie szczędził trudów i zabiegów, ażeby zabawę uprzyjemnić dla gości. Obywatele dobrej woli, znający potrzebę tej instytucji, przybyli dosyć licznie. Nastroj gości był podniosły i nikt też nie szczędził grosza, aby przysporzyć dochodu na powyższy cel. To też czysty zysk w kwocie przeszło 300 zł dał dowód, że tutejsza ludność jest przychylna dla Straży. Z tego powodu Zarząd Straży poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom balu, jak również tym, którzy z jakichkolwiek przyczyn przyjąć nie mogli, ale nie szczędzili datków na ten cel, za które ślemy staro-polskie „Bóg zapłać“! — Zarząd.

Z Golezowa. (Kurs gospodarstwa domowego.) Z inicjatywy miejscowego Koła Macierzy Szkolnej oraz przy wydatnej finansowej pomocy Śląskiej Izby Rolniczej otwarto w naszej wiosce 17. ub. m. kurs gospodarstwa domowego dla młodzieży żeńskiej. Program kursu przewiduje około 36 lekcji gotowania, 8 lekcji nauki o środkach spożywczych, 8 lekcji z zakresu chemii gospodarczej, 4 lekcje higieny kobiety, oraz po 2 lekcje porządku domowego i ważniejszych momentów z dziejów kobiety dawniejszej i współczesnej. Nauki gotowania udziela p. naucz. Klimszówna, zaś wykłady teoretyczne objęli p. dr. Tyrna oraz członkowie grona naucz. miejscowej szkoły powsz. Na kurs przyjęto 48 uczestniczek, które wykładów teoretycznych słuchają wspólnie, zaś ćwiczenia praktyczne w kuchni odbywają grupami po 12 każda. Wielka liczba zgłoszonych, nawet z miejscowości sąsiednich, świad-

czy wymownie o potrzebie podobnych urządzeń oraz dobrej inicjatywie Koła Macierzy. Życzymy Kursowi powodzenia i ufamy, że pierwiastki, które chętni prelegenci wnieść zamierzają, odbiją się wdzięcznym echem tak wśród społeczeństwa miejscowego, jako też samych frekwentantek.

Z Jaworza. (Działalność Związku Niewiast.) W drugą niedzielę stycznia odbyło się walne zgromadzenie Związku Niewiast Katol. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1929 przedstawia się jak następuje: Związek odbył 10 zgromadzeń i 12 posiedzeń Wydziału. Członkinie zjawiały się na zebrania zawsze licznie i brały udział w obradach z zainteresowaniem. Każde zebranie było urozmaicone pouczającym wykładem, n. p. o socjalizmie, o Konstytucji 3 Maja, o Papieście, o Ks. Prał. Londzinie, najczęściej jednak wykładem z dziedziny wychowania. Związek liczy 105 członkiń. Udzielono zasiłku pieniężnego w chorobie 5 członkiniom w kwocie 75 zł. Do funduszu pogrzebowego należy przeciętnie 50 niewiast. Z funduszu powyższego wypłacono trzy razy po 45 zł. W dzień św. Anny, patronki matek, zamówiły członkinie Mszę świętą i przystąpiły gremjalnie do Stołu Pańskiego. Ku podniesieniu uroczystości było kazanie. Związek przyczyniał się dalej urządzeniem uroczystości okolicznościowych, jako i przedstawień do wzmożenia ruchu katolicko-polskiego w gminie, a grosze stąd uzyskane dawał hojnie biednym, jak i na cele kościelne. I tak w styczniu ub. roku urządził uroczystość Oplątka, połączona z Gwiazdką. Odegrano przedstawienie religijne, a na koniec obdarzono 11 kobiet ubogich zasiłkami pieniężnymi po 15 zł. Czysty dochód zaś z uroczystości w kwocie 170 zł zapisano na majątek Związku. W tym samym miesiącu odbył się bal związkowy. Czysty zysk w kwocie 381 zł oddano na fundusz rozbudowy kościoła. W Wielkim Poście grano staraniem Związku dwa razy z wielkim powodzeniem „Genowefę”. Czysty zysk użyto na zakupno kosztownych kulisów. W drugie święto wielkanocne urządziły niewiasty „Święcone”, połączone z przedstawieniem „Chrapanie z rozkazu”. W dniu 3 maja wzięły nasze niewiasty w śląskich strojach gremjalnie udział w pochodzie patriotycznym, przez co się wielce przyczyniły do podniesienia uroczystości święta państwowego. Dzieciom, przystępującym pierwszy raz do Komunii św., sprawił Związek uroczystą ucztę w Domu Katolickim, przygotowując dla uradowanych malców pyszne śniadanie. Nadto otrzymało dwoje dzieci całe ubranie i buciki. Na koszt Związku przyprowadzono dziatki najprzód z muzyką do kościoła. Piękny to był pochód w słoneczny poranek majowy. Alejami parku kroczyły szczęśliwe dziatki z parady w otoczeniu innych dzieci, jako i w towarzystwie licznej rzeszy starszych do kościoła. Był to prawdziwie świąteczny dzień i zostanie uczestnikom w niezatartej pamięci. Kosztowała nas ta uroczystość 107 zł. W lipcu urządziły niewiasty festyn na dochód Domu Katolickiego. Festyn przyniósł zysku 571.41 zł, którym spłacono część długu, ciężącego na Domu Katolickim. W październiku odbyła się zabawa p. t. „Kiermasz śląski”, połączony z przedstawieniem „Jeden z nas musi się ożenić”. Z dochodu zapłacono 40 zł na sierociniec im. ks. prał. Londzina, 80 zł zaś na Dom Katolicki. W ostatnią niedzielę grudnia urządzono Gwiazdkę. Przy tej sposobności odegrano „Jasełka” ks. Grima z powodzeniem. Wszystkie niewiasty zostały obdarzone ciastkami, a 30 niewiast struclami świątecznymi. Koszt Gwiazdki wynosił 291.86 zł. Jak widać ze sprawozdania, Związek sprawował w ub. roku sumienne swe obowiązki. Wspomagał biednych, chorych, a przez pouczające wykłady i pogadanki przyczynił się do podniesienia oświaty wśród członkiń. Swą rzetelną pracą zdobył sobie ogólne uznanie ludności miejscowej, co powinno być bodźcem dla dalszej pracy w służbie ludu katolickiego.

Z Lipowca. (Praca Stow. młodzieży.) Założone w czerwcu ub. r. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej wykazują w swej początkowej pracy niezłe rezultaty. Odbyło się szereg zebrań plenarnych, kształtujących młode umysły przez odpowiednio dobierane odczyty w kierunku etycznym. Wspólne urządzenie wieczornicy w Święto Młodzieży w listopadzie i gremjalne przystąpienie obu Stow. do Stołu Pańskiego wywarło na ludności nader imponujące wrażenie. Atrakcją zaś było odegranie w dniu św. Szczepana „Jasełek” pod reżyserją p. naucz. Niesłanika, który jest duchem obu tych Stow. Sukces moralny i finansowy, osiągnięty z „Jasełek”, jest wcale pokaźny. Praca więc młodej generacji jest intensywna, trzeba tylko zrozumienia i poparcia

ze strony starszych obywateli, żeby ten zdrowy odruch wśród naszej młodzieży nie zmarnować.

Ze Skoczowa. (Czytelnia katolicka) urządziła w niedzielę, 9 lutego b. r. o godz. 4 po poł. we własnym lokalu walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie: sekretarza, skarbnika i gospodarza. 3. Uzupełniający wybór Wydziału. 4. Wolne wnioski. W razie niezjawienia się odpowiedniej ilości członków o wyznaczonej godzinie odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 4.30 z tym samym porządkiem dziennym i bez względu na ilość zebranych członków. O liczny udział członków uprasza Wydział.

— (Śmiertelny wypadek.) Chałupnik Paweł Malik zwoził w tych dniach łód. Nagle spłoszyły się konie, Malik spadł pod koła i został przejechany. Obrażenia były śmiertelne. Malik zmarł w szpitalu.

Ze Strumienia. (Po wyborach.) W naszym Strumieniu akcja przedwyborcza była nader ożywiona. Wybory zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Na czele miasta stanął zasłużony obywatel miasta, miejscowy kier. szkoły p. Fr. Pusch. Ten, który zjednał nas sobie już jako wzorowy kierownik szkoły, podoła napełno swemu zadaniu jako burmistrz. Spodziewamy się, iż hasłem jego pracy będzie Ojczyzna, dobro miasta i szkoły. — O b y w a t e l e.

Z Zebrzydowic. (Zamiast wieńca) na trumnę ś. p. Józefa Kapustki, naczelnika stacji kolejowej, złożyło Grono Urzędników Celných w Zebrzydowicach kwotę 40 zł na Macierz Szkolną Ks. Ciesz.

Spółdz. V 202

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

Dnia 23 października 1929 przy firmie „Ludowa Spółka spożywcza, spółdzielnia z ogr. odpow. w Bobrku”, wpisano w rejestrze następujące zmiany:

Uchwałą walnego zgromadzenia z 22 września 1929 przyjęto nowy statut spółdzielni.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej, w szczególności zaś:

a) kupno hurtowne, przeróbka oraz wytwarzanie artykułów spożycia i przedmiotów użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedażanie ich detaliczne i hurtowne,

b) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków na warunkach, ustalonych przez Radę nadzorczą, a w granicach ogólnej sumy zadłużenia, przewidzianej w art. 14 statutu,

c) prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowo-społecznej.

Spółdzielnia rozciąga swoją działalność na członków i nieczłonków.

Udział wynosi 10 zł i może być wpłacony w ciągu 1 roku ratami. Członek może mieć więcej udziałów.

Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie udziałami, a nawet dalszą kwotą, będącą jednokrotną udziałów.

Przepisy o Zarządzie, sposobie podpisywania firmy i piśmie do ogłoszeń pozostały te same.

Sąd okręgowy, jako handlowy, w Cieszynie, Wydział IV, dnia 23 października 1929.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, zgubioną podczas jazdy kolejowej Katowice-Cieszyn, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Wilhelm Zientek, Cieszyn, Mała Łąka 19, rocznik 1898.

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelje” (perykopy)

na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędym papierze 12 zł, w opr. płócienną 15 zł. 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w opr. płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” w Cieszynie.

Zarząd Kasy Pośmiertnej Pracown. Goleszowskiej Fabryki Portland-Cementu S. A. w Goleszowie zwołuje na

niedzielę, dnia 16 lutego 1930 r. godz. ½3 po poł. w lokalu kantyny fabrycznej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Pośmiertnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdania za rok 1929: a) sekretarza; b) skarbnika; c) Komisji rewizyjnej.
4. Uchwalenie absolutorjum Zarządowi.
5. Wybory: a) Zarządu; b) Komisji Rewizyjnej; c) Sądu polubownego.
6. Wniosek Komisji Rewizyjnej o podwyższenie renty.
7. Wnioski i życzenia.

Z a Z a r z ą d:

Kostka, sekretarz.

Dylla, przewodn.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ukochanego męża, ojca i teścia,

ś. p. Jana Kobieli

rolnika w Zabrzegu,

a przede wszystkim dziękujemy Przew. ks. proboszczowi Janoszkowi za odprawienie obrzędów pogrzebowych, członkom Wydziału gminnego i członkom Ochotniczej Straży pożarnej za oddaną ostatnią przysługę. — Przyjmijcie serdeczne „Bóg zapłać!”

Z a b r z e g, w styczniu 1930.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, wyrażone nam z powodu zgonu naszej ukochanej żony, matki, siostry i szwagrowki,

ś. p. Pauli Sporyszowej

wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób starali się ulżyć w smutku rodzinie i osłodzić w ostatnich chwilach ciężkie cierpienia ś. p. Zmarłej.

W szczególności dziękujemy licznej publiczności, która Zmarłej oddała ostatnią usługę, Przewielebnemu Duchowieństwu za słowa pociechy, p. dr. Filasiewiczowi i Konwentowi SS. Elżbietanek w Cieszynie za bezprzykładną troskliwą opiekę i poświęcenie okazane Zmarłej.

W Cieszynie, dnia 25 stycznia 1930.

RODZINA.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 7. lutego 1930.

Nr. 11.

Minister Zaleski przed komisją spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych minister Zaleski wygłosił dłuższe ekspoz. Minister Zaleski zobrazował wydarzenia ostatniego roku na terenie międzynarodowym i wskazał na to, że w całym okresie, w którym on kieruje polityką zagraniczną, naczelną ideą tej polityki było utrwalenie pokoju.

Ta równoległość naszej ideologii — mówił — z naszym interesem państwowym jest jednym z najlepszych dowodów naszej szczerości w dążeniu do powszechnego, trwałego pokoju, a szczerości tej nie zachwieją ani nie podważą ci, którzy w celach nam wrogich świadomie wykoszłalić chcą w opinii międzynarodowej cele i zadania polityki polskiej. Polska dość ma za sobą dowodów swej dobrej woli, aby musiała tłumaczyć co pewien czas swą historyczną rolę dla pokoju wszechświatowego wogóle, a na wschodzie Europy w szczególności.

Pragnienie pokoju stało się żywiołowym dążeniem całej ludzkości w ciągu lat ostatnich. Jest to objaw naturalny, zrozumiały po tych ofiarach, złożonych z krwi, życia i mienia ludzkiego w ostatniej wojnie. Groza jej nie opuściła serc całych rodzin ludzkich. To też pragnienie jej niepowtarzalności stało się psychologicznym podłożem myślenia i odczuwania całych rzesz, całych mas obywateli niemal we wszystkich narodach i państwach. W pracy tej Polska nie daje się nikomu wyprzedzić — naród nasz, miłujący pracę i pokój, nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha.

W dalszym ciągu minister Zaleski stwierdził wzrost znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Świadczy o tem ilość traktatów arbitrażowych, zawartych z wieloma państwami, jak również podniesienie poselstw w większych państwach do godności ambasad. Również świadczą o tem przyjazdy do Polski wielu zagranicznych polity-

ków i mężów stanu oraz zapowiadany przyjazd prezydenta Estonji.

Minister Zaleski podkreśla, że w pierwszych latach swego istnienia Polska nie cieszyła się tym autorytetem. Tej okoliczności przypisać należy trudności, jakie spadły na Polskę przez to, że musiała ona przyjąć na siebie zobowiązania, nie zawsze odpowiadające interesom państwa.

Do tych spraw należą t. zw. traktaty mniejszościowe. Kwestja ochrony mniejszości w omawianym okresie nabrała szczególnej doniosłości. Na sesji Rady Ligi Narodów, która odbyła się w Lugano w grudniu 1928 r., wykazał p. minister Zaleski te wszystkie trudności i zaognienia, jakie powstają między większościami a mniejszościami wówczas, gdy traktaty mniejszościowe są wykorzystywane jako broń polityczna, jako instrument agitacji przeciw państwu, a nie jako dokument prawny, zapewniający mniejszościom pewne gwarancje kulturalne i narodowe.

W dziedzinie gwarancji Ligi dla mniejszości przeciwstawiły się sobie dwie tezy: jedna dążyła do rozbudowy zobowiązań mniejszościowych państw, posiadających już zobowiązania, uważając to za środek poprawy obecnego stanu rzeczy, — druga zaś, godząc się na pewne zmiany w dotychczasowym postępowaniu, nie uważała za dopuszczalne jakiegokolwiek rozszerzenia dotychczasowych — przyjętych zresztą dobrowolnie — zasad postępowania. W tej materji niejednokrotnie miał możność oświadczyć, że na żadne nowości w procedurze mniejszościowej, wychodzące poza traktaty mniejszościowe, zgodzić się Polska nie może.

Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, również jak i ona zainteresowane w kwestji mniejszości, dając wyraz tej solidarności zapatrywań we wspólnej akcji na terenie Ligi. Wszyscy byli zgodni z tem, że sprawa ochrony mniejszości nie może być instrumentem polityki, a mniejszości, zwracając się do Rady, winny mieć „czyste ręce”. Dy-

skusja ostatnia wykazała mniejszościom, że zasada, którą winny pielegnować, jest konieczność lojalnego wypełniania ciążących na nich obowiązków i zrozumienie, że przy korzystaniu z równych praw dobro i siła państwa jest równocześnie dobrem ich własnym. Wynik ostatecznej tej debaty mniejszościowej akceptowany został przez całą Radę, a więc i przez Niemcy.

Omówiwszy następnie stosunki polsko-gdańskie, sprawę opróżnienia Nadrenji i stosunek Polski do Francji, przeszedł minister Zaleski do sprawy niemiecko-polskiej. Przedewszystkiem zaznaczył wzajemną chęć do ugruntowania pokojowych stosunków z Rzeszą niemiecką. Dążność ta, zarówno w Polsce, jak i we Francji, opiera się na ideologii porozumienia i uświadomienia sobie konieczności zorganizowanego pokojowego wysiłku w celu traktowania piętrzących się trudności doby powojennej. Opiera się ona również na solidarnym zrozumieniu zbieżności wielu interesów żywnionych dotąd narodów, oraz na poszukiwaniu rozsądnego kompromisu między sprzecznymi nieraz tendencjami.

W dalszym ciągu minister Zaleski bardzo wy-czerpująco skreślił powody, jakie go skłoniły do zawarcia umowy likwidacyjnej z Niemcami. Regulując dotychczasowe spory z Niemcami, wychodziła Polska z założenia, że przystępujemy z naszym zachodnim sąsiadem do generalnego wyciszczenia sporów. Oba rządy dobrze zrozumiały konieczność położenia kresu liczny procesom, toczącym się od szeregu lat między obu państwami na terenie międzynarodowym, a których skutkiem było jedynie wywołanie atmosfery niepokoju bez osiągnięcia jakichkolwiek praktycznych rezultatów. Wzajemnie za uznanie całokształtu naszych uprawnień rząd polski zgodził się nie korzystać z prawa odkupu przy dziedziczeniu, o ile spadkobiorcy są dziedzicami pierwszego lub drugiego stopnia.

Rokowania polsko-niemieckie posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała właściwie jedna

Jura i Jonek.

Jura: Jakóż kameradzie po balu? Bardzo cie po tej zwyrtacze giczalska bola?

Jonek: Jakóżby miało być? Dobrze. Szak wiesz, żech tam nie przebroł w niczem, zjodech sie mi zdo dwie zymły ze szonką i takimi inszemi szpecyjołami, ani dość na tem nie wiem, co to było, nazywają to kanapka, tuż dwie ty kanapki, dwa krepliki, jeden bigos, wypilech dwa teje bez romu, no i to cało parada. Tańcowolech wszyckiego dwa kaski, tuzech sie nie unawił i dości wczas sie wy-tracił, bo tak całą noc klamieć, to już nima nic dlo nas starych. Ale piekne to było co na dziwy. Bawili sie wszyscy szykownie i myślę, że też piekny grejcar kapnie na ten sierociniec.

Jura: Joch też hnet za tobą poszeł, ale miol-lech sto bied sie tam stela wymotać. Juzech był obleczony przy dwierzach, tu naroz mie obstała tako hurma paniczek i frelek rzeczy: toby prze-ca było do sto tysięcy milionów jurzyczku, jak byście uż chcieli iść. Dyć do rana daleko, a jakby nom nocy chybiało, to roz za święte czasy możecie przybrać kasek dnia na spani, szak teraz ni mo-cie doma żodnej piloby. A potem prawi jedna po dru-gi: mieście jeszcze nie wytańcowali, a umiecie sie toczyć jak jaki gryfczok tak lehko, jak piórko, tuż was jeszcze na żoden pad nie puszczeni. Ale na ty bogi sie pram przyplicheła staro, a wiesz, że żyński są dości zurzywe i jakosi mie prze-

ca wybawiła, rzeczy: roztomile imościnki mają też prze-ca uznani, dają staremu grzebieniorzowi...

Jonek: To cie nie bardzo zauccila, taki słowo...

Jura: Bai że ni, ja, imościneczki dają staremu grzebieniorzowi pokój, dyć widzą, że uż to je leciwe, bo je w rokach, jak idzie kapke pod kopiec, to dyszy jak maszyna na sztrece, rontem mo targani w nogach, często gęsto refme w prawym boku, drzeni w lewej łopate, dyćby mi to odleżoł, ni mają za złe, że sie już odporęczymy i już pujdymy, dyć tam mają sztramaków cały re-gement i tuzech sie prze-ca wymotoł.

Jonek: To dobrze, żeś sie na czas dostoł do leżajaska i do spały. Jak powiadom piekne to było, bo byli sami słuszni ludzie w tym zolu, ale jakech sie tak temu doskumentnie przyzdrzył, to sie mi prze-ca zdało, że zoł we szkole nima na bale abo na placówki lebo czakaczki. Szkoła je szkoła i basta. Mi oto jeden wyrządzoł, że tam w tym zolu był bal a ku ranu było wszycko godnie tyr-knione, to tam wszycki ty izby wedla niepieknie wygladały, a woniało jak w palarni lebo u kwa-śnego, a już było nadobrze widno, pore pulyrów sie chytało ścian, bo ich nogi nie chciały nosić, a dziecka sie na to dziwały.

Jura: Mieliby z tem uwieść jaki porządek. Ja, cōzech to chcioł rzyc, a nic nie dać. Kiedyz bedziecie te starule zabijać? Uż kiesi na jesień mie twoja tela zazywała, że też bedę musioł przyść

na podgarli, kasek ryla lebo ucha, wątroby i na szpyrki czakom, czakom, a tu nic, już je hola po gromnicach, mięsopust sie niedlugo skończy...

Jonek: Ale ani nie spominej. Joch sie som cieszył, że z tej starule bedzie szpyrka na do-brych pięć palców, ze dwoje godnych niecek sadła, szonka ze trzycet kilo, bo to był krymski kasek ze świnię, — tu mosz djoble roroty...

Jura: Cóż? Czy tak nima?

Jonek: Ap, toć ni. Starula brała zrazu pie-knie na sie, jak ją zaczeni kormić, kupilech, nie wymowiając, miech kukurzyce, meter szrótu, do-wali ji żrani i nopój jak sie patrzy, naroz prze-stała ćkać, zbierali my ji kany jeny co gdo pora-dził, skludzili my baji tego howadzkiego dochtora, on ją obezdrzył, rzeczy: bedzie miała jakasi chybe w postrzodku, nejlepi ją hnet na fleku zabić. Tuż my ją zabili i rychtyk śleziona była godnie chy-cono, wątroba spuchło, mięso było dości głów-ne, ale szpyrka ledwo na trzy palce, sadło też jakisi rzodki, nom tej masnōty nie styknie na ca-łe lato, tuzech sie musioł oglądać za troche pod-kormionym szróciokem; jeden mi radził, że w Grojcu u jednego gazdy dobrze kupię, tuzech sie tam wybroł.

Jura: No a kupileś co szykownego i łacno?

Jonek: Takby sie to zdało dości dobre, gło-wa mało, uszy kłapate, nogi krótki, to prawią, że to je z dobrego plemienia, moja też je temu rada, bo to je i pije aż uciecha, tak że koryt-

tylko kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do ukończenia układów. Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynku niemieckim. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła wobec nas pewne żądania, odbiegając od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych, dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawilej dyskusji i szczegółowych badań.

Rząd polski stoi stale na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do u-normowania i w tej dziedzinie stosunków ze swoim zachodnim sąsiadem. Długotrwałe rokowania zbyt już się przewlekły. Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ostateczną decyzję. Albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

Również wyczerpująco omówił minister Zaleski stosunek Polski do Rosji i wyliczył szereg spraw, których Rosja dotychczas nie uregulowała pomimo zobowiązań, zaciągniętych w traktacie ryskim.

Zakończył zaś swą przemowę apelem, by cały naród stanął do powolnej pracy, krok za krokiem, bo tylko taka wspólna praca zapewni Polsce należne jej miejsce w świecie.

Dyskusję nad mową ministra odroczone do następnego posiedzenia.

Obrady Sejmu nad budżetem.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej dyskusji budżetowej w drugim czytaniu.

Referent generalny poseł Krzyżanowski (B. B.) podkreślił, że budżet nasz jest równocześnie za niski i za wysoki. Za niski dlatego, że komisja budżetowa musiała przeciwstawiać się wielu uzasadnionym żądaniom, jak np. w zakresie plac urzędniczych, budżetu szkolnictwa, a jednocześnie za wysoki, gdyż obciąża bardzo znacznie majątek państwa, wzrastają poważnie wydatki w porównaniu do tego, co było przed wojną, a równocześnie obniżają się dochody państwa. Mówiąc o planie finansowym, referent podkreślił, że przesłanką tego planu musi być to, że nie można równocześnie obniżać dochodów i podwyższać wydatków. Nakładanie podatków nie dało w ciągu ostatnich dwóch lat odpowiednich rezultatów. Mówca uważa za słuszną politykę obniżenia podatku obrotowego, specjalnie dla handlu. Podkreśla dalej, że większej możliwości obniżenia podatków w tej chwili nie widzi, dlatego, że wydatki nasze utrzymują się ledwo na poziomie naszych dochodów. Mówiąc o stosunkach handlowych Polski z zagranicą, mówca wspomina specjalnie o stosunkach Polski z Niemcami i cieszy się, że doszło do skutku porozumienie niemiecko-polskie co do wywozu żyta na targi skandynawskie. Polityka dozna złagodzenia przez dojście do

skutku traktatu handlowego z Niemcami. Warunkiem udzielenia naszego życia gospodarczego jest racjonalna polityka finansowa i handlowa. Po omówieniu spraw bilansu handlowego referent przechodzi do sprawy pożyczki międzynarodowej, podkreślając, że cel swój osiągnęła, dając murowany kurs naszej walucie. Mówca wnosi o przyjęcie bez zmian wniosków komisji budżetowej.

Następnie rozwinęła się dyskusja. Poseł Czapinski (P. P. S.), mówiąc o stronie rozchodowej, podkreśla nadmierne obciążenie budżetu wydatkami wojskowymi. Dalej zaznacza, że socjaliści gotowi są współpracować z każdym rządem, który, stojąc na gruncie demokracji, rozumie potrzebę racjonalnej przebudowy budżetu. Poseł Czapinski kończy swe przemówienie określeniem stosunku swego klubu do obecnego rządu, zaznaczając, że nastąpiło pewne odprężenie dotychczasowego systemu rządzenia i podkreśla, że do rządu p. Bartla a tem bardziej do dotychczasowego systemu klub jego znajduje się w opozycji i zapowiada, że próba powrotu do regimenu poprzedniego rządu i każdego podobnego spotka się z oporem klasy pracującej.

Poseł Wyrzykowski (Wyzw.) zwraca uwagę, że w porównaniu z r. 1925 mamy ściągnąć ze społeczeństwa o 300 milionów więcej, wskazana więc jest pewna oględność, aby nie dopuścić do takiej katastrofy, jaka była w r. 1925. Specjalnie zaś trzeba zająć się zwiększeniem siły nabywczej mas chłopskich.

Prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski stwierdza, że obecny stan nie jest tylko wynikiem złej konjunktury i nie tak prędko ustąpi. Jest rzeczą zrozumiałą, że reforma podatków musi być przeprowadzona powoli, jednak sam plan reformy winien być ustalony i wiadomy. Zaufanie do naszych stosunków nie wzrasta, powszechne jest uczucie niepewności i wyczekiwania. Mówca kończy oświadczeniem, że klub jego, którego wnioski oszczędnościowe nie znalazły należytego poparcia, nie może przyjąć odpowiedzialności za realny charakter tego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Poseł Dąbski (Str. Chł.) omawia w dłuższych wywodach przeżywaną przez rolnictwo przesilenie, któremu równego — wedle słów obecnego p. ministra rolnictwa — nie było od czasów wojen napoleońskich. Oprócz kryzysu żytniego należy liczyć się niebawem z kryzysem hodowlanym, gdyż drobni rolnicy lokują niesprzedane zboże w hodowli bydła i dojdziemy do nadmiaru podaży a zatem do niżki. Stosunki światowe stawiają Polskę przed koniecznością przemiany 50 proc. gospodarki zbożowej na hodowlaną. Mówca oświadcza, iż należałoby zastanowić się nad sposobem zmniejszenia wydatków wojskowych i przejścia do tańszego systemu obrony państwa. W końcu mówca stwierdza, iż stosunek klubu jego do budżetu będzie zależał od tego, jak się rząd zachowa wobec ludności wiejskiej, t. zn.

czy przyjdzie pomoc dla rolnictwa w tej formie, w jakiej ją pragnie widzieć klub mówcy.

Poseł Chądzyński (NPR) oświadcza, że wobec dotychczasowych metod rządzenia, N. P. R. zajmuje nadal stanowisko opozycyjne, lecz nie będzie utrudniać rządowi sytuacji tam, gdzie rząd ten działać będzie w ramach prawa i konstytucji, i gdzie zmierzać będzie do złagodzenia ciężkiego położenia.

Poseł Kuśnierz (Ch. D.) wskazuje, że dziś stan kraju jest taki, iż całe drobne mieszczaństwo, drobny handel, rękodzieła leżą prawie w gruzach. Kartel dyktuje ceny. Kapitał zagraniczny coraz bardziej wykupuje nasze placówki przemysłowe. W zakończeniu mówca stwierdza, że polityka rządu pomajowego jest sprzeczna z celami jego stronnictwa i dlatego, dając państwu budżet, zwalczać ono będzie dotychczasowe metody.

Poseł Lewicki imieniem klubu ukraińskiego, frakcji Selrobu, ukraińsko-radykalnych socjalistów i klubu białoruskiego oświadcza, iż stronnictwa te stawiają wniosek o odrzucenie całego budżetu.

Poseł Utta (klub niemiecki) oświadcza, że klub jego stoi wobec rządu na stanowisku wyczekującym, dając w ten sposób wyraz swej dobrej woli i oczekując na tę dobrą wolę ze strony rządu. Mówca uważa budżet za zbyt wielki, który doprowadzić musi do zupełnego wycieńczenia, a w następstwie do katastrofy gospodarczej.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, na czym dyskusję generalną wyczerpano.

Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Zalutowano bez dyskusji budżet Prezydenta Rzplitej, referowany przez pos. Wyrzykowskiego (Wyzw.). Przy budżecie Sejmu i Senatu wystąpił z silną krytyką gospodarki w Sejmie pos. Kozłowski (B. B.), proponując różne skreślenia.

Na posiedzeniu wtorkowym sprawozdawca budżetu Najwyższej Izby Kontroli pos. Kwapiński (P. P. S.) podniósł, że w ostatnich czasach działalność N. I. K. wysunęła się na czoło życia państwowego, a Sejm i społeczeństwo śledzą z najwyższą uwagą, co mówi i pisze N. I. K. Co do wykonywania budżetu w obecnym okresie, to z dokumentów, przedłożonych referentowi przez prezesa Izby, wynika, że poza przekroczeniami budżetowymi, wniesionymi do zatwierdzenia przez Sejm, Rząd ściśle wykonywa ustawę skarbową.

Poseł Sobolewski (B. B.) wyraża wątpliwości, czy korpus urzędniczy N. I. K. stoi w całości na wysokości zadania. W odpowiedzi na to prezes N. I. K. p. Wróblewski oświadcza, że w Izbie panuje atmosfera rzeczowego badania, a nie jakichś prób narzucenia woli, że problemy traktowane są niesłychanie rzeczowo i uchwały są wynikiem bardzo poważnych rozpraw.

Referując budżety Prezydium Rady Ministrów i Polskiej Agencji Telegraficznej, referent poseł Kordecki (Kl. Nar.) krytykuje stronnictwo informowania tej agencji urzędowej.

ko je dycki jakby wymuckane, jeny to, że ten babuś je dość drogi. Dyby na to nie przyszła jako przygoda lebo chrań Pombóg nimoc, toby tak kole Maciczki Boży mógł iść na troki.

Jura: Cóż tam kany nowego słyszać?

Jonek: Mało i moc. Jakech na sztacyjonie wsiod do wagonu, mie tam jeden znomy powitoł jako taką persume, co je w zocy, kie telowne roki noród pouczo. Usłyszoł to jeden panoczek z taką szpiczastą bródką, w okulatorach, troche obstarężny, podziwoł sie na mnie, przysiod se hnet ku mnie, rzecy: joch je halwokat z Krakowa, alech miana dobrze nie spamiętoł, a jo prawiem: joch je jonek z Gwiazdki. Bardzo sie ucieszył i zaczoł przez całą ceste opowiadać, ale temu sie suło z gęby, jak nom obili z gorści jak siejemy, hnet cały wagon posłuchotł, poru chłopom bai fajfki pogasły, a jedna żeńsko, co miała wysiednąć w Goleszowie, zajechała aże do Skoczowa...

Jura: Szkoda, żech też tam nie był. O czymż wykładotł?

Jonek: Czy se to tak naroz wszystko pospomino? Mom teraz nadobrze kurzą pamięć. Aha... zaczoł od poletyki; prawii: przeca sie już w tej Hiszpaniji to tryźnieni norodu skończyło, jeden jednorotł, pisze sie bezmali brymo rywera, sześć roków dychtyrowoł wszyczkim w całym landzie, jak nieprzymierzając rehtór w szkole klukom, co chcioł, aż dogwerowoł.

Jura: I poszeł na niwere. Toch też oto niedowno o tem czytoł.

Jonek: Ten istny wiedzioł doskumentnie, kiela ten niwera ludzi niewinnie pozawierotł, że piniądz w Hiszpaniji uwiod na nic, tak że spod na polówke wertu, choć dowki były takowne, że ich noród ni mógł płacić. Jak już tego noród ni mógł snieść, wywstotł na miłego niwera i król musioł mu dać laufpas. Co tam z tego dali wypuknie, to prawi ten halwokat, dzisio żoden nie wie, bai królowi guńka tle.

Jura: Tak to zaobycz bywo, noród sie dzisiajszygo dnia tryźnić nie do.

Jonek: Ja prawi dali, słyszeliście panie dziejaszku, panie janie czy panie jonku, że bolszewicy telowne piniądze pofalszowali? Prawiem mu: toch nie słyszotł. Jaki piniądze? Ale panie dziejku tego panie w moskwie durkują już pore roków fałszywe dolary amerykański tak akuratnie, że żoden nie rozezno prowdziwego od fałecznego, nejbardży ty wyższe piniądze, stówki i do wyrchu i puszczażą to w świat. Po teraz sfalszowali cosi przez dwa tysiące milionów dolarów.

Jura: Krystompanom, wiela to? dwa tysiące milionów dolarów, to je na mu duszu piniądz, to im żoden inszy, jeny lucyfer doł taką myślonke... dwa tysiące milionów dolarów...

Jonek: Pofalszowali bai anglickich piniędzy, ty sie nazywają fonty szterlingi, a za jeden taki trzeja położyć trzyasztyrset złotych, też cosi moc i kupe inszych piniędzy na całe wagony i puscili to w świat...

Jura: Dło smiłowanio, czy nima na taki beszperactwa tych bolszewickich zbuji i cygonów rady? Dyby sie tak wszyscy norody spikły do gromady, toby przeca tym kanalijom dały rade i rozskończyły ty gałgaństwa.

Jonek: Tuż żoden, gdo mo cudze piniądze, dzisio nie wie, tak to ekszplycyrowoł ten pon, czy są prawe czy fałeczne, je ich po całym świecie przeokropnie moc, gdo wie, co Ameryka zrobi, by sie tych fałszowanych piniędzy pozbyć.

Jura: To ci, co mają amerykański piniądze, bo wszystko na amerykański wymieniałi, lebo co jeny w amerykańskich dolarach liczą, jak na ten przykład bielscy fabrykanci, mogą djobelnie przygoreć.

Jonek: Potem tam jeden stateczny gazda sie pytoł: imość panie, widzę, że są bardzo głęboko sztydyrowani, powiedzą mi też, czy też ty dowki nie zniżą, bo już nie lza na żoden spusób końców powiązać. Oto ceny za obili spadły, metel rzy kosztowoł niedowno kole 40 reńskich, a teraz płacą jeny 20, a ponikierzy straszą, że jeny osiemnoscie, tako gospodarka nas przywiedzie na żebraczą loske. Skąd to człowiek mo brać? Chasie trzeja płacić coroz więcej, co miesiąc walić okropny grejcar do krankasy, jo nie wiem, jak to będzie dali.

Jura: Dzisiajszygo dnia to isto ten chłop nimo skąd gotowego grejcara wziąć. A nejniększo niesprawiedliwość to są ty krankasy dło chasy po dziedzinach, ale tego czyrwioni nie popuszczą, bo

Sprawozdawca poseł Kuśnierz (Ch. D.), omawiając budżet Min. Pracy i Opieki Społecznej, podkreśla co do kas chorych olbrzymią sumę zaległości od pracodawców (125 milj.), co świadczy o rozmiarach kryzysu gospodarczego, dalej podnosi konieczność przywrócenia samorządu w kasach chorych i zniżenia nadmiernych odsetek za zwłokę przy ubezpieczeniach wogóle.

Otwierając śródkowe posiedzenie Sejmu, marszałek Daszyński zawiadomił Izbę o rezygnacji z urzędu wicemarszałka posła Woźnickiego (Wyzw.).

Z kolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Sprawozdawca poseł Kiernik (Piast) zauważa, że w budżecie tym nie można znaleźć wyrazu potrzeby przesunięcia produkcji z gospodarki zbożowej ku hodowlanej, albo od uprawiania żyta do uprawiania pszenicy, ale nie o istnieniu nadprodukcji. Oprócz kwestji rynków zbytu, dwie inne — zdaniem mówcy — przyczyny działają przy tym kryzysie: nierówność między cenami produktów rolnych i przemysłowych oraz zubożenie wsi i rolnictwa od wielu lat. Kończąc swe przemówienie, mówca domaga się m. in. rewizji polityki celnej, zrównania cen wyrobów fabrycznych z cenami na rynku światowym, udzielenia kredytu i zmniejszenia niektórych ciężarów społecznych.

Kilka uwag z okazji mowy p. min. Czerwińskiego.

Na posiedzeniu komisji sejmowej p. minister Czerwiński oświadczył, że w Polsce mamy 7 wyrażnych grup wyznaniowych i 40 sekt. Że p. Czerwiński stawia na jednej płaszczyźnie Kościół katolicki z różnymi wyznaniem — nie dziwimy się temu, bo nie jest katolikiem, lecz jako minister W. R. i O. P. powinien pamiętać, co konstytucja mówi o Kościele katolickim; ona przecież wyodrębnia Kościół katolicki.

P. minister oświadcza, że konkordat jest ścisły i lojalnie przez Rząd wykonywany, że pozostają jeszcze dodatkowe uzupełnienia i że w tym zakresie wiele spraw się przygotowuje.

W odpowiedzi na to oświadczenie podkreślił tylko kilka faktów.

Według konkordatu wszystkie prawa i zarządzenia, sprzeczne z konkordatem, straciły moc obowiązującą. Pytamy, gdzie jest akt, któryby sprzeczne z konkordatem prawa i zarządzenia przekreślił? Chyba takim aktem nie jest to, co

ty krątkasy niemal wszędy oblać i z tego żyją i agityrują. Ja, cóż powiedział na ty dowki?

J ó n e k: Na uśmiechnął się i prawi: Panie dobry tego mosterdzieju, trzeja wom wiedzieć, że budżet wynosi trzy tysiące milionów złotych, to jest przemoga, a na to trzeja moc, tuż się bierze skąd się jeny do. Teraz tam zacceni ponikierzy posłowie sztydyrować ty rozliczne wydatki i naszli, że jeden bank dowol roztomańnym subwencyje dość wielki, nie wieda za co lebo na co, że przy progach na zieleźnicy były straty na pore milionów, że ministrowie mieli wszyscy do gromady dwadzieci milionów na dyzpozycje.

J u r a: Co to je?

J ó n e k: Też my się go o to pytali. Prawi: to tak mo piniądze pod ręką, na taki roztoliczne triangiety, nie musi żodnemu z tego składać rachunku.

J u r a: Ku samej ziemi, 22 milionów...

J ó n e k: Im ty dyszpozycje poobcinali, ale jednak zostało patności milionów... — naroz maszyna stanęła, dziwom się na napis na sztacyjone, sto buków kany: Grodziec, ledwoch się od tego pana odporęczył i z wagonu wyskoczył, a już też cug ruszył dali, o mało byłbych zajechał do Jaworza. Co tam dali wyrządził, nie wiem, luto mi je, żech tego wszyckigo ni mógł wysposłuchać.

J u r a: Dobrze to je się niekiedy z takim człowiekiem potkać, bo się człowiek wół co dowie. Ale nie zaszczypało w palce, tuż z Bogem!

umieszczono w „Monitorze“? Czekamy na ten akt od r. 1925.

Art. IV konkordatu nie jest wprowadzony w życie. Kościoły rujną się, potrzebne są nowe świątynie, wymagane są opłaty asekuracyjne, do kas chorych, pracowników umysłowych i t. d. Skąd na to czerpać środki? Dobrowolne bowiem ofiary nie wystarczają i parafianie żądają rozkładu proporcjonalnego składek, obowiązującego wszystkich parafian, a tego czynić nie wolno.

Czy dotacje, określone w konkordacie, są wypłacane w całości? Prawda, że w ciągu pięciu lat są opracowywane przeróżne projekty, lecz pozostają tylko projektami. Taki stan wykonywania konkordatu i wprowadzania w życie związanych z nim aktów prawodawczych, zarządzeń rządowych, zawierania umów trwa chyba za długo? Kto na tem cierpi? — Kościół katolicki w Polsce.

Sposób omówienia przez p. ministra sprawy rewindykacji świątyń i dóbr zagrabionych z okazji wytoczonych procesów przez Biskupów, boli Polaka i katolika. Czyż nie powinien był p. minister chociaż w jednym zdaniu powiedzieć, że zabierano katolikom obojga obrządków świątynie i ich majątki za obronę polskości, za udział duchowieństwa w powstaniach? Czy prawda ta ubliża w czemkolwiek imieniu polskiemu? Czyż męka za wiarę, za polskość nie zasługuje na słowa uznania ministra polskiego? Sposób ujęcia tej sprawy przez p. ministra czyni wrażenie, jakoby do ministra W. R. i O. P. należało prawo, komu przyznać zagrabione świątynie i ich majątek, że bez porozumienia z ministrem W. R. i O. P. Biskupi nie powinni na drodze sądowej dochodzić praw Kościoła katolickiego. Jeżeli każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo mieszanin się do sądów, dlaczego biskupi katolicy mieliby być wyjęci z pod tego prawa!

Szkoda, że p. minister nie wspomniał o tem, że Biskupi nie chcieli drogi sądowej, że zmuszono ich do tego, że w Ministerstwie W. R. i O. P. od dawien dawna leżą opracowane projekty umów, w których Biskupi szli na najdalsze ustępstwa. Szkoda, że p. minister nie powiedział, ile to dziesiątków kilometrów u nas w Polsce i obecnie katolicy muszą iść do kościoła, gdy po drodze znajdują się zrabowane Kościołowi katolickiemu świątynie. Wystarczy tutaj wspomnieć chociażby z ostatniej chwili rozpaczliwy list osadników wojskowych z Trauguttówki w pow. Sarneńskim, zaadresowany do Rządu, Sejmu i społeczeństwa. Szkoda, że p. minister, przytaczając jeden wypadek oddalenia akcji przez sądy, nie wspomniał o wyrokach sądowych — i to nie jednym — przyznającym słusność żądaniom katolików w stosunku do Państwa i cerkwi prawosławnej.

Jedno powiedzieć możemy. Biskupi wszystko czynią i czynić będą, aby Polska była coraz silniejszą, coraz szczęśliwszą, gotowi ponosić wszelkie ofiary, lecz mają prawo żądania, aby konkordat i co z nim związane, było wprowadzone w życie i aby ich, gdy bronią praw Kościoła i to przed sądami państwowymi, nie uważano za takich, którzy po cudze sięgają. Biskupi z całą lojalnością przyjmą wyrok sądów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jeżeli sprawa rewindykacji świątyń i ich majątków na drodze sądowej będzie musiała być rozstrzygana.

Wreszcie p. minister Czerwiński w tem, co mówi o wykonaniu konkordatu, nie zgadza się z ekspozycją p. premiera Bartla, wypowiedzianą niedawno w Sejmie. Według p. ministra, konkordat jest wykonywany, według p. prezesa Rady Ministrów nie jest w całości wykonywany. Ten dysonans pomiędzy p. ministrem W. R. i O. P. i p. premierem ministrów daje podstawę do nadziei, że — wbrew temu, co powiedział p. minister W. R. i O. P. — p. prezes ministrów postara się o jak najprędsze wykonanie konkordatu, wydanie związanych z nim aktów prawodawczych, zarządzeń rządowych i zawarcie niezbędnych umów.

(KAP.)

W sprawie muzeum ś. p. ks. Londzina.

W numerze 9 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z dnia 31 stycznia b. r. pojawiła się notatka p. t. „Kto ponosi winę“, której autor wyraża zaniepokojenie o losy zbiorów ś. p. ks. Londzina. Jako prezes Towarzystwa Ludoznawczego, któremu ś. p. Zmar-

ły przekazał wszystkie, przez całe życie skrzętnie zbierane pamiątki naszej przeszłości i które jest obecnie właścicielem muzeum śląskiego, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć na powyższe zaпытanie:

Po walnem zebraniu Towarzystwa Ludoznawczego, na którem postanowiono zająć się uporządkowaniem muzeum, względnie tej części zbiorów, która jest umieszczona w seminarjum bobreckim i wybrano w tym celu osobną komisję, udał się Wydział Towarzystwa, wraz z wizytatorem dr. Farnikiem, na Bobrek celem osobistego przekonania się o stanie obecnym tych zbiorów. Zastaliśmy stan opłakany. Wszystkie okazy z drzewa, między innymi szafy ze zbiorami, ceramiką, zjedzone lub podgryzione przez kornika-drukarza, wszystkie książki starsze zżarte w znacznej części przez mole i pokryte grzybem. Jedna z szaf, zapełniona po brzegi pięknymi okazami ceramiką, była tak uszkodzona, że p. dyr. Sznepka z p. Borkowskim musieli ją podeprzeć cegłą, bo groziło zwalenie się i zniszczenie całej zawartości. — Przedmioty muzealne, pokryte warstwą kurzu, od szeregu lat niezamiatanego. Powietrze stęchłe w lokalu suterelowym, nieprzewietrzanym, bo nawet dyrektor zakładu nie miał dostępu do niego. Inwentarza żadnego, nawet zapisek, skąd dane przedmioty pochodzą.

Komisja muzealna nie zrobiła nic dla uporządkowania zbiorów, bo jak w takich warunkach pracować, bez żadnej nadziei wynagrodzenia za pracę, gdyż Tow. Ludoznawcze posiada pewien legat na uporządkowanie aktów Rady Narodowej, które również należą do niego, ale nie ma na razie pieniędzy na zinwentaryzowanie zbiorów bobreckich, ani udostępnienie ich publiczności, dla której są przeznaczone.

Dlatego z radością dowiedziałem się od p. dyrektora Sznepki, że w gronie nauczycieli jego seminarjum, a więc na miejscu, znajduje się człowiek, który gotów jest bezinteresownie podjąć się uporządkowania muzeum. P. Borkowski, z którym się zaraz potem rozmówiłem, zna się na rzeczy, gdyż był przedtem organizatorem i kierownikiem Muzeum Mazurskiego miasta Mławy i jako delegat magistratu tegoż miasta jeździł na zjazd prehistoryków w Poznaniu w r. 1927. Otrzymał też złoty medal za pracę nad rozwojem kultury i sztuki ludowej na Mazurach. Tem łatwiej nastąpiło porozumienie między nami.

Zaraz potem rozpoczęła się praca. P. Borkowski dostał klucz od jednej sali (do drugiej sali ze zbiorami niema klucza, tę trzeba będzie też otworzyć i tam będzie się można przekonać, jaki los czekał zbiory, gdyby się je jeszcze zostawiło w tym stanie rzeczy przez jeden rok), ażeby jedna osoba była odpowiedzialna za całość zbiorów i posłałem do pomocy tercjaną gimnazjalnego z odkurzaczem elektrycznym. P. Borkowski schodził się tam z nim dwa razy w tygodniu po południu, brał jeden przedmiot za drugim, odcyszczał z grubsza odkurzaczem, potem szmatą i ustawiał na swoim miejscu, a książki średniowieczne wpisywał od razu do inwentarza, który założył.

Sam zaglądałem tam od czasu do czasu (oprócz mnie był jeszcze raz p. Czaplą) i na posiedzeniach Zarządu Towarzystwa Ludoznawczego komunikowałem stan rzeczy i postęp prac. Na żadnym z tych posiedzeń, których było dwa, wyłącznie dla tej sprawy zwołane, nie odezwała się krytyka naszego postępowania. Oświadczyłem zresztą wyraźnie, że choćby przy tem uporządkowaniu miało nawet coś zginąć, to jeszcze dałoby się to łatwiej przeboleć, niż zniszczenie wszystkich zbiorów, na co się zanosilo.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalono postarać się o opalenie lokalu, ponieważ w takiej temperaturze nie można pracować. Pozostaje jeszcze do zrobienia: zinwentaryzowanie książek późniejszych i ceramikę, odnowienie obrazów, odcyszczenie broni, skopjowanie drewnianych pszczoł ludowych przed rozpadnięciem się ich wskutek nadgryzienia przez korniki, uporządkowanie monet, odcyszczenie zegarów, odczytanie i spisanie dokumentów. Po uporządkowaniu zbiorów musi się Tow. Ludoznawcze zająć sprawą odpowiedniego ich ulokowania, ażeby je udostępnić dla publiczności, bo taki jest cel wszystkich muzeów (a nie dostarczanie strawy dla korników i moli).

Wypada mi jeszcze omówić sprawę, z powodu której autor notatki robi alarm i grozi dalszymi rewelacjami. Z polecenia p. B. uczniowie seminarjum bobreckiego przerysowali na sześciu lekcjach ze zbiorów muzealnych motywy ludowe — celem było zapoznanie uczniów z motywami śląskimi oraz zastosowanie tychże w życiu codzien-

nem —, zaś p. Nohel odpisał ze śpiewnika muzealnego kilka pieśni i nauczył uczniów starych pieśni śląskich. To się stało za moją wiedzą i jestem mocno przekonany, że ś. p. Twórca tych zbiorów nie miałby być nic przeciw takiemu użytkowaniu ich, owszem byłby się cieszył, że owoce jego skrzętnej, pełnej poświęcenia pracy służą ku krzewieniu rodzimej kultury, dla której tak wielkie położył zasługi. Wiem, jak chętnie pożyczal dla celów naukowych różnych przedmiotów ze swoich zbiorów i nie odmówił nikomu tej przysługi, nawet choć z tego powodu poniósł niejedną stratę. Zakłady naukowe często korzystają z takich pożyczek. Wartość wszelkich zbiorów polega na możliwości wykorzystania ich i jeżeli się to dzieje dla celów naukowych, nie można mieć absolutnie nic przeciw temu.

Kończąc tę moją odpowiedź na notatkę, oświadczam: Jeżeli winą jest dążenie do uratowania przed zniszczeniem niezmiernie cennych zbiorów ś. p. ks. Londzina i ochrona przed zmarnowaniem owoców jego pracy, to tę winę ponoszę ja i ja odpowiadam za sposób przeprowadzenia tej ochrony przed walnem zgromadzeniem Tow. Ludoznawczego. Tam będzie sposobność wystąpienia z zarzutami i to będzie właściwą drogą do załatwienia sprawy!

Franciszek Popiołek.

Umieszczając powyższe wyjaśnienie, pozwalamy sobie zauważyć, że — zdaniem naszym — nie wszystkie wywody odpowiadałyby intencjom ś. p. ks. prałata Londzina. — Redakcja.

Przegląd polityczny.

Odrzucenie protestu przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu w okręgach śląskich. Sąd Najwyższy w Warszawie oddał w dniu 4. b. m. protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu królewsko-huckim i katowickim, oraz protesty przeciwko wyborom do Senatu w Województwie śląskim.

Z Senatu. Sobotnie posiedzenie Senatu trwało bardzo krótko i skończyło się przyjęciem czterech ustaw, uchwalonych przez Sejm, a to: o trzeciej serii dolarówki, o kredytach dodatkowych na pierwszy kwartał b. r., o kredytach na budowę sali sejmowej i o ulgach dla kapitału. Wszystkie ustawy referował sen. Szarski (B. B.). Przy ustawie o kredytach dodatkowych sprawozdawca zauważył, że właściwie, powinien postawić wniosek, aby fundusz dyspozycyjny min. spraw wewnętrznych, zmniejszony przez Sejm z 2,500.000 na 750 tys., przywrócono do wysokości, żądanej

przez rząd. Tego jednak nie czyni, gdyż wówczas ustawa musiałaby wrócić do Sejmu i uruchomienie kredytów opóźniłoby się, a wskutek tego rząd nie mógłby korzystać nawet z tych 15 milionów, których potrzeba mu na bezrobotnych. W ostatnim ustępie referent zaznaczył, iż od lipca z. r. zaczął się odpływ wkładów bankowych, czemu należy przeciwdziałać. Stąd wynika konieczność zawieszenia poboru podatków od kapitału. Następne posiedzenie, na którym omawiane będzie zniesienie dekretu prasowego, odbędzie się 12 lutego.

Przed 80-leciem prezydenta Masaryka. Z Pragi donoszą, że w związku z przypadającym na 7 marca b. r. 80-leciem prezydenta Masaryka w całym państwie czynione są przygotowania do jak najszerzego uczczenia tej uroczystości. Wyłoniony z grona członków rządu komitet obchodu uchwalil ofiarować prezydentowi z kasy państwowej 20 milionów koron czeskich na cele kulturalne. Równocześnie w parlamencie ma być wniesiony projekt ustawy, stwierdzającej, iż prezydent Masaryk dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Wizyta kanclerza Austrii w Rzymie. Kanclerz Austrii Schober wyjechał dnia 3. b. m. do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim. Po wizycie spodziewają się znacniejszego ożywienia stosunków handlowych i pewnego zbliżenia politycznego pomiędzy Włochami i Austrią.

Siła partii faszystowskiej we Włoszech. Pisma włoskie ogłaszają dane, dotyczące liczby osób, zapisanych do partii faszystowskiej w dniu 1 lutego b. r. Właściwą partję stanowią organizacje męskie w liczbie miliona osób, żeńskie w liczbie około 100.000, organizacje studenckie w liczbie 1445 tysięcy, organizacje sportowe 625.000, młodzież szkolna i dzieci w liczbie 1974 tysięcy, dalej robotników zsyndykalizowanych 2,385.000, a pracodawców w syndykatach 913.000. Ogólne siły organizacji faszystowskich obliczają na około 10 milionów.

Nowe stronnictwo w Niemczech. Na tle nieporozumienia co do akcji plebiscytowej przeciwko przyjęciu planu Younga wystąpiło z partii niemiecko-narodowej Hugenerga 8 posłów, którzy utworzyli nową partję narodowych konserwatystów, bardziej umiarkowaną.

Dwutygodniowy bilans konferencji morskiej. Bilans pierwszych dwóch tygodni konferencji morskiej w Londynie daje następujące wyniki: Nie uzgodniono jeszcze programu całokształtu obrad, pracując na razie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła na podstawie memorandum francuskiego przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń, poczem przystąpi do ustalenia porządku dziennego rokowań. Sprawa zniesienia łodzi podwodnych przestała być aktualna. Główna

akcja ograniczenia zbrojeń na morzu skierowana będzie przeciw wielkim pancernikom oraz krążownikom o pojemności ponad 10.000 tonn. Czas trwania konferencji obliczają na 3 miesiące.

Uprowadzenie generała Kutiepowa. Największą sensacją Paryża i całej Europy w ostatnim czasie stanowi tajemnicze zniknięcie generała Kutiepowa, prezesa wszystkich organizacji wojskowych wśród emigracji rosyjskiej. Gen. Kutiepow został w Paryżu w niedzielę, 26 stycznia w biały dzień, na uczęszczanej ulicy, po wyjściu z cerkwi, pochwycony i uprowadzony dotąd bez śladu. Kutiepow miał w Paryżu swój sztab generalny, swoją kancelarię wojskową, złożoną z byłych generałów carskich. Dowodził setkami oficerów i setkami młodych kandydatów do stopnia oficerskiego we Francji, w Anglii i Ameryce. Był ramieniem zbrojnym rosyjskiej emigracji, wodzem przewidzianym przez nią na wypadek rozgrywki z sowietami, do której się systematycznie i uparcie mimo smutnych wspomnień z czasów Kiełczaka i Denikina gotował. Rosyjskie koła emigracyjne twierdzą, że na generała planowany był już od dawna zamach przez agentów bolszewickich, co prawdopodobnie obecnie zostało uskutecznione. W Paryżu, jak i w całej Francji rośnie wzburzenie. Nikt nie wątpi, że sprawcą uprowadzenia generała jest poselstwo sowieckie. I prasa paryska otwarcie na nie palcem wskazuje, choć policja nie udało się dotąd znaleźć na to oskarżenie dowodów. Śledztwo utrudnione jest tem, że ambasadę sowiecką i jej urzędników chroni nietykalność dyplomatyczna.

Likwidacja handlu prywatnego w Rosji sowieckiej. Sowiet moskiewski zakazał osobom prywatnym zajmowania się handlem wytworami przemysłu metalowego, włókienniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, materiałami budowlanymi, radiotechnicznymi, cukrem, solą, zapalkami, naftą i papierosami. Towary te odtąd będą mogły być sprzedawane tylko przez magazyny i spółdzielnie państwowe. Zarządzenie to stanowi jeden z etapów realizacji planu stopniowego zniesienia handlu prywatnego.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 5 lutego: Warszawa: korony czeskie 26.37, franki szwajc. 172.14, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.07½.

Giełda zbożowa. W ubiegłym tygodniu przeciętne notowania na giełdach zbożowych w kraju wynosiły: pszenica 37—38 zł, żyto 22—23 zł, owies 22—23 zł, jęczmień 27—29 zł.

Niknące zawody.

II.

Dalszym niknącym zawodem jest furmanstwo. Zawód ten nie ginie tak nagle, jak tkactwo, lecz z roku na rok maleje z powodu nieopłacalności.

Że nasz góral trudnił się od dawna furmanstwem, świadczy o tem nazwa wsi, sąsiadującej z Istebną, to jest Koniakowa. Stare podanie tak tą nazwę tłumaczy: Bardzo dawno ciągnął wgórę doliną Olzy trakt, którym kupcy przejeżdżali z towarami z południa przez przełęcz Jabłonkowską na wschód i północ. Ponieważ źródła Olzy tworzą przeważnie młaki i moczary, to też trakt ten biegł tam, gdzie jest dopływ Olzy, Gliniany. Tutaj według podania była chatka, mała początkowo, gdzie kupcy nocowali, by nabrać sił do przeprawy przez góry, stanowiące dział wód, ażeby dostać się do doliny rzeki Soły. Koło tej chatki powstała później osada, która od tej pierwszej chatki, czyli po naszymu izby, izdebki, wzięła nazwę Izdebna, czyli dzisiejsza Istebna. W starych mapach znajduje się nazwa dawniejsza Izdebna. Od tej Izdebnej trakt biegł stromo pod górę, to też kupcy mieli wielkie trudności z przeprawą. Aby im przyjść z pomocą, jeden z pierwszych osadników dzisiejszego Koniakowa nabył w okolicy Miłówki konia i tym koniem pomagał kupcom wyciągać fury z towarem na wierzch Ochodziej. Takim to zbiegiem okoliczności nietylko chłop pomógł kupcom, ale i zarazem dał nazwę dzisiejszemu Koniakowu.

Później, kiedy pobudowano jakie takie drogi, zaczęli górale jeździć do Wieliczki na sól, wo-

ząc ją głównie kupcom do Jabłonkowa. Początkowo mieli wozy drewniane i nie kute koła, zwane „bosoki“. Wozili ze sobą drewniane chalbije, które zakładali na koło, chcąc zjechać z góry, szczególnie z wysokiej góry, zwanej Kociyr, z której wdół trzeba jechać milę (około 7 km). Do Wieliczki było trzeba jechać tydzień. Jednym koniem przywoził furman 10 centów (około 500 kg) soli, za co dostawał jako furmanekę dziesiątą część soli. Po wojnach napoleońskich, gdy panował ogólny głód, zaczęli górali jeździć za zbożem daleko na Węgry. Furmanka ta trwała aż do zbudowania kolei. W zeszłym stuleciu wożono do Węgierskiej Górki rudę żelazną, której dużo w Istebnej kopano, co jeszcze dziś widać z leżących poza Glinianym „forotów“ i rudziarni. Ruda ta była pono wysoko-procentowa, lecz z powodu różnych malwersacji kopania zaprzestano.

Od dawna aż do obecnych czasów zwozi góral zimną drzewo z zrębów leśnych, z tą tylko różnicą, że dawniej wożono drzewo „na płow“, to jest do rzek Olzy i Czadeczki, których woda niosła jodły i smereki nieraz z jednego gronia w różne strony, pierwsza na północ, a druga na południe. Dzisiaj znów wozi się drzewo do kolei.

Od niektórych takich starych zawodowych furmanów można było słuchać całą zimę wieczorami opowiadania o najrozmaitszych przygodach. Zнали oni wszystkie promy na węgierskim Wogu (dopływ Dunaju). Takiego stałego furmana lud zwiał „wieczny furmón“. Jeden z takich furmanów, kiedy nie miał chwilowo konia, to każdego rana przypasywał gunię powrozem, wkładał za gunię placek owsiany, wyciągał wóz z „pocienio“ (wozownia), przypinał nań łańcuchy i część dnia przesiadywał na wozie, w ten sposób spędzając czas, nim kupił nowego konia.

Inny taki furman miał w domu małą kuźnię, gdzie sobie zręcznie wykonywał wszelkie prace kowalskie. Raz, jadąc z Wieliczki, oderwał jego koń podkowę. W Podgórzu pod Krakowem była kuźnia przydrożna. Tam nasz chłopiek wstąpił, prosząc o przybicie koniowi podkowy. Nie było jeszcze wtedy grzebyków („ufnali“), to też niebiegły majster dwa razy grzał w ogniu kawał żelaza, nim zrobił jeden grzebyk. Chłop bał się, że go drudzy odjadą, bo pojedynczo wtedy było niebezpiecznie jechać, więc mówi kowalowi: „Majsterku, u nas to kowol dwa grzebyki robi, jak roz zagrzeje.“ Kowal porwał się na taką uwagę, rzucił chłopu kleszcze, mówiąc: „To se zrób sól, dyś taki mądry.“ Chłop wziął żelazo, zagrzezał i zrobił trzy grzebyki, za drugim razem znów trzy. Majster zdziwiony już konia nie kuł, tylko nogę mu trzymał. Chłop, przybiwszy koniowi podkowę, chciał płacić, kowal jednak nie nie wziął, zawstydzony zręcznością górala.

Dzisiaj furmanstwo jako zawód zanika. Nietylko dlatego, że kolej coraz bardziej zbliża się do naszych gór, ale też i wszechwładnie naszego chłopca z biczem wypierają wszelkiego rodzaju auta i różne traktory. Stary góral, patrząc na nie, mówi, że to dawno było prorokowane, że „bedóm wozy jeździć bez uoja“ (bez dyszla). W pracy na roli zaś zastępuje konia często krówka zaprzęgowa, która nietylko wozi, ale i mleko daje, a za kierat pracuje motor spalinowy, który wkrótce znów ustąpi elektrycznemu. To też furman i jego przygody żyć będą tylko w podaniach. Może w niedalekiej przyszłości w samym nawet Koniakowie konia ani furmana już nie będzie.

Jerzy Probosz.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płać za litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, kg. masła zwyczajnego 5.40 do 5.60 zł, jaja za sztukę 13 do 15 gr.

Bank Polski obniżył stopę procentową. Rada Banku Polskiego uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 30 stycznia b. r. obniżyć stopę dyskontową z 8½ na 8 procent.

Zgon wybitnego uczonego. Onegdaj zmarł we Lwowie w 95 roku życia ś. p. prof. dr. Benedykt Dyboski, wybitny przyrodnik o światowej sławie, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, znakomity badacz fauny syberyjskiej. Za udział w powstaniu 1863 r. dr. Dyboski skazany został przez rząd rosyjski na 15 lat ciężkich robót w kopalniach na Syberji, gdzie spędził 12 lat, zanim został ulaskawiony.

Młodociani zbrodniarze. Przed paru dniami 16-letni uczeń Hessing, wydany niedawno z gimnazjum w Czortkowie, napadł na urzędniczkę tamtejszego banku i zrabował jej 27 tysięcy zł. Napastnik był zamaskowany. W swoim czasie brał on udział w napadzie na profesorów gimnazjum, strzelając wraz z innymi kolegami do ich okien. W Łodzi znów na wieczornych kursach doksztalających w gmachu szkoły powszechnej zdarzyło się onegdaj, że 14-letni uczeń Góralski przypadkiem parę płam w zeszycie swego kolegi Maliszewicza. Wyrodney „kolega“ zapragnął się zemścić za to na Góralskim i po lekcjach, wychodząc ze szkoły, pchnął sprawcę płam w zeszycie dwukrotnie nożem w piersi. Stan Góralskiego jest beznadziejny.

Serce dzwonu upadło na głowę chłopca. Na cmentarzu katolickim w Mińsku Mazowieckim zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Oto podczas dzwonienia na nabożeństwo oberwało się serce z jednego dzwonu, które upadło na podążającego do kościoła 12-letniego chłopca. Chłopiec doznał strzaskania czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Ohydne zabójstwo księdza. W onegdajszej nocy w ohydny sposób został zamordowany proboszcz w Stadkach w Woj. poznańskim, ks. dziekan Robowski. Mordercy dostali się przez okno do sypialni księdza i dali doń w czasie snu dwa strzały, z których jeden ugodził śpiącego w serce. Po dokonaniu zbrodni mordercy rozbili wszystkie znajdujące się w sypialni szafy oraz kasetki, z których zawartość powyrzucali na podłogę, poczem zbiegli.

17-letni matkobójca. Mieszkaniec Bydgoszczy 17-letni E. Cechman, pokłóciwszy się onegdaj wieczorem z matką swą, 54-letnią Kazimierą, celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu, poczem dwukrotnie strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w bok i skroń.

Miasto bez żydów. Miasteczko Międzychód w Wielkopolsce należy chyba do najszczęśliwszych miast w Polsce, bowiem, z powodu wyjazdu ostatnich dwóch rodzin żydowskich sprzedano tam bóżnicę, która po odpowiedniej przeróbce zamieniona zostanie na poradnię dla matek i dzieci.

Żydowskie „sposoby“ uzyskania zarobków. Niedawno na cmentarzach żydowskich we Wilnie nieznani sprawcy zniszczyli ogromną ilość grobowców oraz wyłamali 20 ogrodzeń. Zdaniem żydów, jest to dzieło miejscowych zakładów pogrzebowych, które w ten sposób pragną powiększyć ilość robót restauracyjnych.

Zwierzyna leśna w Polsce. Nowa polska ustawa łowiecka dziś już wydaje swoje owoce, o czem świadczy zwiększająca się ilość zwierzyny w naszych lasach. Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; ilość sarn przekroczyła 37.000. Powiększyła się też ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez wojnę, odradzają się teraz bardzo szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła już 5.000. W roku 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry. W r. 1924 liczymy ich już 11 sztuk, w roku 1926 — 24 sztuki, a dziś przeszło 250. Łosia dawniej prawie że nie było. Dziś same lasy państwowe mają go do 200 sztuk. Poza tem w lasach polskich zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź, którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

Żywnienie owsem koni u nas i gdzie indziej. Zrobiono obliczenia, ile owsa zjada przeciętnie koń u nas, a w innych krajach. Otóż w Polsce wypada przeciętnie na 1 konia około 410 kilo

Biuralista.

*Nieznosne westchnienie, głębokie „Ach“ — pada
Z ust moich gorących w duszne biur powietrze
I pierś się podnosi a krzywi twarz blada
Jak kwiat schnący w polu na duszącym wietrze.*

*Myśl — słabo kielkując — beznadziejnie błędnie.
Wpadając w apatię, schylam na stół czoło,
Bo i cóż tu poczniesz, gdy w nocy i we dnie
Szara troska stale, stale opasuje w koło.*

*Twe lata młodzieńcze, Twe marzenia jasne,
Rwąc zwolna porywy — koło wplata ciasne
Codziennego „Musu“ — a lata wciąż płyną —*

*Czasem biedna dusza długo rwie się jeszcze,
Lecz troska tem bardziej, zaciskając kleszcze,
Po pewnym okresie czyni nas maszyną!*

BANDURA WACŁAW.

rocznie, lecz w Czechach i Danji około 4 razy tyle, t. j. 1600 kilo, czyli, że tam koń dobrze je, ale też nie próżnuje. A w Anglii i w Belgji dostaje koń jeszcze więcej. Gorzej od Polski żywi się konie w Rosji i w Rumunji.

Zaręczyny na dworze rumuńskim. Rumuńska księżniczka Ileana, najmłodsza córka zmarłego króla Ferdynanda, licząca lat 21, zaręczyła się z hrabią Aleksandrem Hochberg, drugim synem księcia Pszczyńskiego. Starsze dwie siostry księżniczki Heleny są zamężne za króla greckiego Jerzego, obecnie zdetronizowanego i za króla Jugosławji Aleksandra. Uroczystość zaślubin odbędzie się 27 IV. Deszcz podarunków ślubn. zaczyna już teraz spadać na królową rumuńską. Od brata swego Mikołaja otrzymała księżniczka Ileana w podarunku ślubnym piękną willę w Cotroceni. Hr. Hochberg ofiarował swojej narzeczonej wspinały pierścion z brylantem ogromnej wartości. Rząd rumuński wniesie w najbliższych dniach do parlamentu rumuńskiego wniosek, domagający się wypłacenia ks. Ileanie jako posagu 50 milionów lei z kasy państwowej.

Znalazł 2 miliony i dostał 50 marek znaleźnego. Jak donosi prasa niemiecka, wydarzył się w Neuukoelln pod Berlinem wypadek niebywały. Oto rzemieślnik Henning, krocząc przez ulicę, nagle ujrzał u swych stóp kopertę, zaopatrzoną w urzędowy stempel. Podniósł, otworzył — i oto ku jego zdumieniu znalazł wewnątrz przekaz ministerstwa skarbu na 2 miliony marek. Trudno określić, jaki chaos najrozmaitszych myśli kłębił się w tej chwili w głowie człowieka, który istotnie znalazł na ulicy miliony. Ustawowy procent jako znaleźne od tej sumy wynosił tak pokątną kwotę, że otrzymanie jej wydało mu się szczęściem bez miary, rozkosznym uśmiechem losu. Niestety — czarowny sen rychło się przesłonił. Kasa państwowa odmówiła wypłaty wynagrodzenia uczciwemu znalazcy, a jedynie biedny kasjer, któremu wydarzył się ten nieszczęśliwy wypadek, wynagrodził Henninga wedle własnej możliwości, wręczając mu 50 marek.

Niecoś o Zeppelinach. Podczas gdy w innych krajach dokładano i dokłada się wszelkich starań, aby zdobyć powietrze zapomocą samolotów, w Niemczech obok tego budowano i buduje się balony, zwane Zeppelinami podług tego męża, który głównie się w tym kierunku odznaczył. Dotąd jednak doświadczenia, jakie z balonami porobiono, nie były bardzo świetne, bo balony to rzecz droga a łatwo się psują. Ogółem wybudowano dotąd w ciągu 30 lat w Niemczech 117 Zeppelinów i to 25 przed wojną, 87 podczas wojny i 5 po wojnie, a w użyciu są tylko jeszcze 2. Jedyną zaletą sterowców jest, że mogą zabrać znacznie więcej podróźnych i ciężaru, niż samoloty, ale i pod tym względem samoloty niezawodnie niebawem im dorównają, a może i przewyższą.

50-letni jubileusz biskupi. W niedzielę, dnia 2 lutego b. r. obchodził dziekan kolegium kardynalskiego w Watykanie, kardynał Vannutelli, złoty jubileusz biskupstwa. Ojciec św. wyraził jubilatowi życzenia w nadzwyczaj serdecznym piśmie odręcznym. Kardynał Vannutelli, najstarszy z żyjących obecnie książąt Kościoła, liczy lat 94 i nosi kapelusz kardynalski od 40 lat.

Świętokradka w Watykanie. Pierwszy przestępca, aresztowany przez policję napieską w państwie watykańskim za obrabowanie skarbonek w kościele św. Piotra, skazany został przez sąd watykański na trzy miesiące więzienia.

Olbrzymie zyski szwedzkiego trustu zapalczanego. Szwedzki trust zapalczany należy dziś do najważniejszych organizacji finansowych w całej Europie. Niema dziś już w całej prawie środkowej Europie żadnego państwa, któreby nie wydzierżawiło Szwedom monopolu zapalczanego, przyczem jednocześnie Szwedzi usilnie zabiegają o ustawiczne rozszerzanie terenów swej działalności. O rozmiarach i znaczeniu szwedzkiego trustu daje najlepszy obraz bilans tej instytucji. Oto czysty zysk wyniósł w ciągu roku 1928 około 62,000.000 koron szwedzkich (blisko 135 milj. zł.). O ustawicznym rozroście potęgi trustu szwedzkiego świadczy również fakt, iż jeszcze w roku 1927 wyniósł czysty zysk „tylko“ 40 milj. koron. A zatem w roku następnym podniósł się o całych 50 procent.

Kara śmierci za fałszowanie pieniędzy. Władze sowieckie postanowiły zmienić tekst ustawy o występkach przeciwko państwu. Według nowego tekstu podrabianie i puszczenie w obieg zawodowo fałszywych monet, biletów skarbowych i bankowych, państwowych papierów wartościowych, jak również i podrabianie waluty zagranicznej karane będzie śmiercią przez rozstrzelanie.

1300-letni świerk. W mieście Karasaki w Japonji znajduje się świerk, który cesarz Jonej własnoręcznie zasadził w roku 629, ma zatem lat 1301. Drzewo tak się rozrosło, że, aby tę świętość narodową uchronić od zniszczenia, gałęzie podparto 380 słupkami z drzewa i kamienia. Gałęzie mają do 100 metrów długości.

Japońskie przysmaki. Naród japoński posiada starą kulturę, która i u Europejczyków wywołuje podziw, ale zarazem razić musi swą dziwacznością. Do takich dziwactw należą także osobliwości kuchni japońskiej, które nas napęniają odrazą, jak jadenie owadów. Pszczoły, osy, świerszcze, wążonki, pewien rodzaj much itd., a zwłaszcza ich poczwarki stanowią dla Japończyków delikatesy bardzo cenione. Liczny zastęp ludzi trudni się tylko wyszukiwaniem i wybieraniem gniazd tych owadów, zaprawia ich tłuste poczwarki i w puszkach blaszanych wystawia na sprzedaż, jak u nas owoce zaprawione. Tak to: co kraj, to obyczaj!

Rekordowe nazwisko. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rekord najdłuższego na świecie nazwiska dzierży niepodzielnie pewien władca indyjski, mający wprawdzie kwieciste, ale nieco przydługie jednak nazwisko, które brzmi: Siritavibawanadityapanarapanditasudhammarajamahadhipatinarapatisithu. Uf! zmęczyłem się — 69 liter. Ów egzotyczny władca nie powinien wcale się dziwić, jeśli go będą nazywać nieco zdrobniałym imieniem. A kto wie, czy nie ładniej zowie się inny rekordzista nazwiskowy, pewien Chińczyk z Baltimore w Stanach Zjednoczonych, którego całe nazwisko składa się z jednej zaledwie litery I.

Tragiczny zbieg okoliczności. Z Johannesburg (Poł. Afryka) donoszą o dziwnym zdarzeniu. W jednej z okolicznych miejscowości sprzeczało się dwóch wieśniaków. Wtem jeden z nich, starszy wiekiem, zaproponował zakład, że potrafi na miejscu zabić swego towarzysza, z którym się sprzeczał. Gdy zakład stanął, przyłożył on swemu przeciwnikowi kij do piersi i wypowiedział słowa: „Umrzesz zaraz!“ I tak się stało. Towarzysz umarł. Wygrywający zakład dostał się do więzienia pod zarzutem zabójstwa, został jednak uwolniony, gdyż oględziny zwłok wykazały, że śmierć spowodowana została chorobą serca.

Pocztą raz na trzy lata. Położona w południowej części Oceanu Atlantyckiego wyspa Tristan da Cunha jest tak odległa od wszelkiego ruchu, że ostatnia przesyłka listów, gazet i paczek nadeszła tam w marcu 1927, a następna dojdzie prawdopodobnie na wiosnę b. r.

Historja Stanów Zjednoczonych w 50 słowach. Na ścianie granitowej gór Blackhills w stanie South Dakota, w której ciosane są olbrzymie posągi wielkich prezydentów Washingtona, Jeffersona, Lincolna i Roosevelta, wyrzyty zostanie również tekst, streszczający w 50-ciu słowach historję Stanów Zjednoczonych. Donoszą obecnie, że b. prezydent Coolidge przyjął zaproszenie zrehabilitowania odpowiedniego tekstu. Litery mieć będą półtora metra wysokości i będą mogły być czytane z odległości paru mil. Wedle przewidywań geologów, napis ten, wyrzyty w skale, przetrwać może pół miliona lat.

Nowy pomysł Edisona. Słynny wynalazca amerykański Edison jest obecnie zajęty ciekawym zadaniem zastąpienia papieru w książkach płytkami stalowymi. Zdaniem jego, że stali można obec-

nie wywalcować płytki znacznie cieńsze od papieru, które przytem byłyby daleko od niego trwałe. Książka o 4000 stronach byłaby tylko gruba 5 cm, a ważyłaby tylko pół kilograma. Stalowe karty odznaczałyby się ponadto giętkością i wytrzymałością tak, że nie podarłyby się tak łatwo i szybko jak papier. Ciekawem jest przytem twierdzenie Edisona, że do tak cienko wywalcowanej stali czarna farba drukarska jak i atrament lepiej przylegają i lepiej się na niej wydają niż na papierze, a co najważniejsza, książki ze stali mają być tańsze od książek z papieru. Wreszcie zaletą książek stalowych jest też to, że nie są zapalne jak papier, chociaż w pożarze i one niszczą.

Radium. W roku ubiegłym upłynęło 30 lat od wykrycia kruszcu nowego o cudownej właściwości, jakich przedtem żaden kruszec nie posiadał. Kruszczem tym jest radjum, czyli rad. Jak wiadomo, zasługa wynalezienia tak niezwykle cennego kruszcu przysługuje żyjącej dotąd w Paryżu naszej rodaczce Skłodowskiej, która była wysłała zamąż za profesora chemii Curie i przy jego pomocy po długoletnich badaniach i doświadczeniach dokonała tego odkrycia i odtąd stała się sławną na świat cały. Kruszec ten jest niezmiernie rzadki i potrzeba było przetopić aż tysiąc kilogramów czeskiego uratu, aby uzyskać jedną dziesiątą część grama radjum. Później stwierdzono, że inny kruszec, zwany uran, posiada podobne zalety, ale u niego jest daleko słabsze promieniowanie. Gram radjum czystego kosztuje dzisiaj jeszcze wiele tysięcy złotych, a szkoda, bo kruszec ten bywa w medycynie zastosowanym z jak najlepszym skutkiem. Najwięcej radjum posiadają obecnie w Europie Szwecja i Czechosłowacja. Ameryka zaś, mając najwięcej pieniędzy do użytku, zakupiła tyle radjum, że żaden inny kraj w tym względzie nie może jej dorównać!

Długość sieci kolejowych w różnych krajach. Długość sieci kolejowych, pokrywających cały świat, wyniosła z końcem 1925 r. 1,232.766 km, z czego na Amerykę przypadało 612.525 km, na Europę 382.484, na Afrykę 130.828, na Azję 58.672 i na Australję 48.257 km. Z państw europejskich najdłuższą sieć kolejową posiada Rosja (65.780), następnie Niemcy (58.148), Francja (53.561), Anglja (39.262) i Polska (20.865 km).

Życie ludzkie w cyfrach. Pewien angielski statystyk dokonał nader ciekawych obliczeń, dotyczących życia ludzi. I tak stwierdził on, że przeciętny człowiek, który przeżył 50 lat życia, pracował 6500 dni, przez 6000 dni śpiał, a 4000 dni zużył na zabawy i rozrywki. Dalej przeszedł on przestrzeń, wynoszącą ogółem 19.000 km, przez 500 dni chorował, zjadł 36.000 obiadów, na które złożyło się 700 kg mięsa, 1200 kg ryb, jaj i jarzyn, oraz 38.000 litrów wody, mleka i napojów alkoholowych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. oraz srebrnego jubileuszu kapłaństwa Ks. Biskupa Liseckiego zostało odznaczonych szereg księży. Tajnymi szambelanami papieskimi zostali zamianowani: ks. kanonik Lewek w Tarn. Górach, ks. wizytator Milik w Katowicach. Kanonikiem honorowym ks. prałat Bulowski w Bielsku. Złotym krzyżem Pro Ecclesiae et Pontifice zostali odznaczeni: ks. prob. Broda w Gąsowicach, ks. prof. Gajda w Katowicach, ks. prob. Janik w Świerklanach, ks. prob. Janota w Wyrach, ks. prof. Josiński w Katowicach, ks. dziekan i radca Knosala w Pszowie, ks. prob. Józef Kulig w Orzeszu, ks. prob. Ledwoń w Szarleju, ks. dziekan Lex w Halembie, ks. prob. Palarczyk w Biertułtowach, ks. prob. Pandel w Radoszowach, ks. prob. Tomasz Reginek w Rybniku, ks. prob. Ruta w Radlinie, ks. prob. Ściagała w Bogucicach, ks. redaktor Siemienik w Katowicach, ks. prob. Śliwka w Chwałowicach, ks. prof. Tomala w Mikołowie, ks. prob. Wałach w Lasowicach, ks. proboszcz Mende w Pawłowie i ks. proboszcz Wodarz w Krasowach. — Tytuł Rady Duchownego otrzymali: ks. proboszcz Czaja w Król. Hucie (parafia św. Józefa) i ks. prob. Koźlik w Siemianowicach. Ponadto pp.: Broda, Wincenty Czaplicki, Prus, Schmiegiel, Tymieniecki w Katowicach oraz Kudara w Mysłowicach. Uroczystość wręczenia orderów i odznaczeń wraz ze stosownym przemówieniem do odznaczonych odbyła się w prywatnym mieszkaniu Ks. Biskupa Liseckiego.

Wielkie przedstawienie, połączone z zabawą karnawałową, urządzi w niedzielę, dnia 9 lutego b. r. Czytelnia katolicka w Cieszynie w sali Domu Narodowego, na którym zostaną odegrane 2 wesołe sztuki: „Polowanie na męża“ (2 akty) i „Po drodze“ (1 akt). Kto się będzie chciał wesoło i tanio zabawić, niech przybędzie, a żalować nie będzie. Znakomity bufet we własnym zarządzie. Początek o godzinie 5 po południu. Bilety do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Bal rękodzielniczy. Związek rękodzielników i drobnych przemysłowców Śląska Cieszyńskiego urządzi w sobotę, dnia 8 lutego b. r. bal rękodzielniczy w sali Domu Narodowego. Początek o godz. 8 wieczorem. Ze względu na to, że balet cieszyły się zawsze liczną frekwencją, komitet spodziewa się, że i tego roku P. T. Publiczność zjawi się licznie, dokumentując w ten sposób przychylną dla rzemiosła.

Zjazd delegatów rzemieślniczych Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 9 lutego w sali pod Wołem w Cieszynie o godz. 10 przed południem. Omawiane będą sprawy podatkowe i gospodarcze, a wnioski uchwalone przesłane będą na zjazd podatkowy w Katowicach, który ma się odbyć dnia 16 lutego.

Walne Zebranie Patronatu Opieki nad więźniami w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 lutego b. r. o godz. 4 po poł. w gmachu Sądu okręgowego, sala rozpraw Nr. 94, I piętro. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście, nie będący członkami Towarzystwa, mile widziani.

Z Sekretarjatu Okręgowego Stow. Młodzieży Polskiej w Bielsku. Zawiadamiamy, że Sekr. Okr. S. M. P. w Bielsku nabył wyłączne prawo dysponowania sztuką sceniczną p. t. „Ofiary wojny“, napisaną przez p. Walentego Krzyszczaka, kierownika szkoły w Międzyrzeczu. Warunki wypożyczenia sztuki są następujące: 1. od każdego przedstawienia płaci zespół amatorski Sekret. Okr. w Bielsku 10 zł. 2. Sekretariat pozwala na przedstawienie pod warunkiem, że sztuki nie będzie się powielało, ani też bez pozwolenia Sekret. wypożyczało innemu zespołowi amatorskiemu. 3. Zespół amatorski nie może tej sztuki powtórzyć poza obrębem swej gminy. Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Sekretarjatu Okręgowego S. M. P. Bielsko, ul. 3 Maja 19 (ks. Józef Czaputa).

Konkursy rolnicze w Stowarzyszeniach młodzieży. Od 27 do 30 stycznia b. r. odbywał się w Akademii Rolniczej w Cieszynie kurs dla instruktorów i pracowników rolniczych. Wykłady wygłaszali profesorowie Akademii oraz pp. prof. Mikułowski-Pomorski i inż. Kobyliński. Ze Związku Młodzieży Polskiej wzięło udział w tym kursie 3 panów i 2 panie. Związek Młodzieży uchwalił podzielić Śląsk na pięć okręgów, z których jeden tworzą powiaty Cieszyn i Bielsko. Związek spodziwiał się od Stowarzyszeń, które wśród swych członków posiadają synów gospodarzy, wielkiego zainteresowania dla przysposobienia rolniczego. Każdy zarząd tych S. M. P. winien teraz już uprawę kukurydzy propagować, a spis konkursistek, względnie konkursistów wysłać do biura Związku w Katowicach. Pamiętać należy, że dopiero 6 członków tworzy zespół, który do konkursu związkowego może być przyjęty. Każdy zespół wybiera swego przodownika. Dla przodowników zespołów odbędzie się a) kurs tygodniowy w Cieszynie pod koniec lutego, b) kurs jednodniowy w Cieszynie w niedzielę, 2 albo 9 marca.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Towarzystwo Rolnicze wzywa wszystkie Kółka rolnicze powiatów bielskiego i cieszyńskiego do odbycia walnych zebrań za rok 1929, a to najpóźniej do 28 lutego b. r. Z walnego zebrania należy przesłać krótkie sprawozdanie do Tow. Rolniczego. Równocześnie należy najpóźniej do końca lutego b. r. ścisnąć przypadającą wkładkę roczną i przesłać do Tow. Rolniczego. W razie niewpłacenia wkładki do dnia 5 marca b. r., Tow. Rolnicze na walnym zgromadzeniu postawi wniosek o rozwiązanie nieczynnych Kółek rolniczych. W powiatach Bielsko i Cieszyn spotyka się takie Kółka, które nie wyrównały wkładki za rok 1927 i 1928. Po upływie wzywanego terminu, Towarzystwo Rolnicze ogłosi wszystkie Kółka, które mimo odezwy nie wyrównały wkładki. — Konkursy rolnicze wśród samodzielnych gospodarzy urządzi Towarzystwo Rolnicze z wiosną b. r. i należy zgłaszać się w biurze Tow.

Z TEATRU.

„Najpiękniejsze oczy na świecie“, sztuczka Jana Sarmenty, poza pięknym tytułem nie zawiera w sobie nic nadzwyczajnego. Te oczy najpiękniejsze ma bohaterka utworu, nerwowa i widocznie chorowita niewiasta, która po kilku latach pożycia małżeńskiego bez żadnego wstrząsającego wypadku traci wzrok i gra drugi i trzeci akt jako ociemniała. W roli jej p. Balcarkiewiczówna podobała się i widać ma i w Cieszynie dużo wielbicieli, że jej na scenie tyle kwiatów ofiarowano. Ucieszył się też takim powodzeniem i jej narzeczony, który towarzyszy jej tournee artystycznemu. Reszta zespołu aktorów, to Jerzy Marr, artysta filmowy, który jednak na scenie nie czuje się tak dobrze, jak w filmie, p. Krokowski i reżyser sztuczki p. Stanisław Dąbrowski. Zawiedzionych dużo widziało się w teatrze wędzów, którzy po tytule spodziewali się wesołej sztuki, coś o charakterze rewiowym, a zobaczyli poważny dramat, zagraną zresztą z dużą starannością, ale też i kilku usterekami i to w zasadniczych momentach akcji scenicznej.

po bliższe informacje. Tegoroczną akcję konkursowej uprawy buraków pastewnych, marchwi pastewnej, końskiego zębu i kukurydzy, Ministerstwo Rolnictwa oraz Śląska Izba Rolnicza popiera nader życzliwie, liczymy zatem, że rolnictwo weźmie licznie udział w konkursach. Na gminę liczymy jeden zespół (grupa, składająca się z 6 rolników), uprawiający jedną i tą samą roślinę. Zgłoszenia przyjmuje Tow. najpóźniej do 20 lutego b. r., poczem wysyłamy wskazówki i instrukcje, odnoszące się do uprawy poszczególnych roślin. — Zgłoszenia o przydział sadzonek leśnych przyjmuje Tow. Rolnicze najpóźniej do 20 lutego b. r. Apteczki domowe dla zwierząt domowych posiada Towarzystwo na składzie. Cena jednej sztuki wynosi dla Kółka rolniczego 214 zł. — Czterodniowe kursa rolnicze urządzi Tow. Rolnicze we Wiśle i Istebnej, a to we Wiśle od 10 do 13 lutego b. r., zaś w Istebnej od 17 do 20 lutego. Zwracamy się do Sz. rolników gmin górskich z prośbą o branie liczego udziału w kursach rolniczych. — Prezydium Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie.

Film o Gdańsku. Agencja Handlowa Rady Portu w Gdańsku z siedzibą w Warszawie wyświetli w niedzielę, dnia 9 lutego o godz. 11 przed południem w kinie miejskim w Cieszynie film p. t. „Port Gdański“, oraz w związku z tem odbędzie się odczyt, na który się uprzejmie zaprasza. Wstęp tylko za okazaniem specjalnej karty wstępu, którą nabyć można bezpłatnie w biurze Zrzeszeń Gospodarczych, hotel pod brunatnym Jeleniem, 1 piętro 8-9, codziennie między godz. 8—10 oraz 17—18.

Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie, ul. Foksal 18, zawiadamia, że statut Związku, zatwierdzony przez Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, został ogłoszony w pełnym brzmieniu w Nr. 22 „Monitora Polskiego“ z dnia 28 stycznia b. r. w dziale publikacji urzędowych.

O opłatach stemplowych. Mając na uwadze liczne wypadki niestosowania się firm handlowych i przemysłowych do obowiązujących przepisów o opłatach stemplowych, Urzędy Opłat Stemplowych ogłosiły specjalne pouczenia. W pouczeniach tych urzędy nadmieniają, że we wszelkich rachunkach należny procent trzeba obliczać do sumy zaokrąglonej 10 gr. Wszelkie opłaty ponad 100 zł winny być uiszczane wyłącznie gotówką, a nie znaczkami stemplowymi. Znaczkami stemplowymi muszą być kasowane przez przepisanie wyraźne każdego znaczka datą skasowania oraz firmą lub nazwiskiem kasującego. Urzędy przypominają, że w razie niestosowania się do powyższego pouczenia będą wymierzane podwyżki do wysokości 25-krotnej należnej opłaty. Przepisy te dotyczą nietylko rachunków i pokwitowań, lecz także opłat stemplowych od dokumentów przewozowych, przesyłek kolejowych zagranicę, pełnomocnictw, wyciągów z rachunków i dokumentów.

„Wesele góralskie“. Jak się dowiadujemy, korespondent nasz istebniański, p. Jerzy Probosz, wychowanek S. M. P., przystąpił do opracowania „Wesela góralskiego“ w formie sztuczki scenicznej. Dotychczasowe prace pisarskie tego młodego amatora pióra i jego głęboka znajomość duszy ludu góralskiego i zwyczajów ludowych każą mieć nadzieję, że nowa sztuka zastąpi dotkliwy

brak takiego utworu w scenariuszu teatru ludowego na Śląsku.

Po śląskim dniu radiowym. Urządzony we czwartek, dnia 30 stycznia śląski dzień radiowy przyjęty został z prawdziwą przyjemnością przez wszystkich radjosluchaczy nie tylko na Śląsku, ale — sądzą — i w całej Polsce. Niemniej jednak chcielibyśmy wypowiedzieć kilka krytycznych uwag co do jego programu. Po pierwsze, Śląsk Cieszyński potraktowany został w programie radiowym trochę po macoszemu. Po drugie, w audycji góralskiej monolog istebniański o „Góralu, który biczysko uczył”, nadawałby się może bardzo dobrze na wieczór humoru, lecz — naszym zdaniem — nie był na miejscu w tym właśnie dniu, gdyż mógł o góralach śląskich wyrobić niepoehlebne i fałszywe zdanie.

Kryzys w zakładach Brown Boveri. Fabryka Brown Boveri, która jest jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Cieszynie, zatrudnia bowiem przeszło 400 robotników, zaprowadziła z bieżącym tygodniem ograniczenie swej produkcji w ten sposób, że czynna będzie tylko trzy dni w tygodniu. Przyczyną tej redukcji pracy, którą boleśnie odczuwają setki robotników, jest brak zamówień. O ile sytuacja nie dozna poprawy, należy się obawiać całkowitego unieruchomienia fabryki.

Dalsze ekscesy w bóżnicy. Jak wiadomo, żydzi posiadają w Cieszynie dwie bóżnice, mianowicie synagogę przy ul. Bóżniczej i dom modlitwy „Machsike Hadas” przy ul. Benedyktyńskiej. W synagodze odprawiają swe modły żydzi, od dawna osiedleni w Cieszynie, zaś mniejszość ich, przywędrowana w ostatnich czasach z Małopolski, grupuje się koło ortodoksyjnego domu modlitwy. W tej ortodoksyjnej bóżnicy doszło już kilkakrotnie do kłótni i bijatyki między zwalczającymi się grupami żydowskimi. W onegdajszą niedzielę przyszło znów do nieporozumień na tle wyboru rabina, przyczem po obu stronach było nawet kilku lekko rannych.

Kradzież. Dnia 4 lutego b. r. aresztowano niejaką H. Sz. z Bobrku za kradzież 2500 Kcz, dokonaną u jej krewnej Zuzanny Ruśniokowej w Cz. Cieszynie. Ze skradzionej kwoty zdolano jej odebrać 1003.50 Kcz, 22.27 zł, oraz rzeczy, które zakupiła sobie za skradzione pieniądze. Około 400 Kcz już przetrwonila.

Demagogia. W „Głosie Ludu Śląskiego” z d. 4. b. m. widnieje na pierwszym miejscu artykuł p. t. „Jest czas najwyższy, by rolnicy śląscy się skupili”, w którym niejaki p. Radon występuje przeciw Chrześc. Demokracji, zarzucając jej, że na listę swą nie wzięła „ani jednego chłopca”, jakkolwiek wysuwała hasła rolnicze. Przestrzega też przed „demagogią stronnictw wszechstanowych”. Przyznaje następnie wspaniałomyślnie, że „w ostatnich czasach dla rolnictwa w województwie robiono nieco więcej”, lecz dodaje, że to „nie było zasługą stronnictw wszechstanowych, ani robotniczych, lecz rządu”. Dziwimy się mocno, że „Głos Ludu Śl.” umieszcza takie brednie. Wszak dobrze jego redaktorowie wiedzą, że w roku 1922 wszedł z listy Ch. D. (Blok narodowy) do Sejmu śląskiego rolnik p. Palarczyk, a z Górnego Śląska do Sejmu warszawskiego dwóch rolników. Wiedzą też dobrze, że Sejm śląski, nie rząd centralny, wskutek zabiegów klubu Ch. D., w szczególności posłów ks. Brzuski, Palarczyka i Kędziora, zrobił bardzo dużo dla rolników, co nieraz z uznaniem podnosił p. poseł Bobek i prezes Izby Rolniczej p. Sztwierz. Tak, lecz teraz zbliżają się wybory do Sejmu śląskiego, to trzeba wysuwać hasła, które mogą bałamucić chłopów, no i trzeba się też przymilić rządowi. Ciekawimy bardzo, jakich też to chłopów na pierwszych miejscach wysuną ludowcy, bo przy ostatnich wyborach do Sejmu śląskiego nie wpuszcili żadnego chłopca. Woleli inteligenta, dyrektora i handlowca. Ano, sądzą, że chłopci pozwolą się wziąć na demagogję.

Z Bielska. (Świętokradztwo.) W tułej katolickim kościele parafjalnym dokonano kradzieży. Nieznany złoczyńca rozbił skarbonkę i przywłaszczył sobie pieniądze dla ubogich w kwocie około 50 zł.

Z Bobrku. (D a r.) Komitet młodzieży złożył na cele miejscowego Koła Macierzy Szkolnej 80 zł tytułem czystego zysku z urządzanego balu, za co mu Zarząd dziękuje staropolskim „Bóg zapłać!”

Z Bronowa. (Ślub.) W dniu 20 stycznia odbył się ślub druha Ludwika Przemyka, członka czynnego Ochotniczej Straży Pożarnej z p. Stefanją Ferużanką. Podczas zabawy weselnej

złożyli uczestnicy na cele miejscowej Straży pożarnej kwotę 65 zł 80 gr. Również przy uczcie zebrano przez p. Alojzego Filapka na ten cel kwotę 27 zł 75 gr. Tą drogą Zarząd Straży składa wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać!” Młodej parze „Szczęść Boże!”

Z Golezowa. (Z Koła Macierzy.) Dnia 19 stycznia b. r. odegrał zespół Kółka amatorskiego miejscowego Koła M. Sz. po raz drugi sztukę ludową E. Bergera p. t. „Nawrócony”. Wieczorek ten dowiódł, że aczkolwiek świat cały tańczy i śpiewa bezsensowne, a zasilane w rytmie butelkowo-patelniovym jazzbandem „shimmy”, „foxy”, „jawy” i t. p. zjawy, pochodzące jakoby ze świata cowbojskiego, to jednak to, co jest narodowe, miejscowe, co jest echem dzieciennych naszych wspomnień, nigdy mieszkańcom ziemi, na której się urodzili i wyrosli, podobać się nie przestanie! — Przepelniona — jak mało kiedy — sala była najlepszym tego dowodem, że taniec i pieśń swojską, będące uduchowieniem ludowym, raz wszczepione, nigdy nie wygasną, ale zawsze pociągają i pozostaną nieśmiertelnymi. Do pełnego sukcesu przyczyniła się bez zastrzeżeń znakomita, pozbawiona słabych punktów gra naszych ochotnych amatorów, oraz śpiewy, które tak w partjach solowych, jak i chóralnych wypadły nadszodziejnie dobrze. Żywiołowe owacje publiczności podczas przedstawienia oraz zabawy towarzyskiej, zmuszające amatorów do częstszego powtarzania pieśni i tańców, były chyba najlepszym uznaniem dla tychże. Z naszej strony ślemy dzielnym amatorom oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do całkowitego sukcesu imprezy, serdeczne „Bóg zapłać!”

Z Grodzca. (Po przedstawieniu.) Staraniem Koła Macierzy Szkolnej, razem ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, odegraną została dnia 12 stycznia sztuka 4-aktowa Walentego Krząszcza p. t. „Raubczycy z pod Czantorji”. Duża sala p. Kubaczki była napełniona publicznością po same brzegi. Wszyscy amatorzy odegrali swoje role znakomicie pod wytrawną reżyserją p. kier. szkoły Pohla, o czem świadczyły huczne oklaski. Oby częściej urządzano podobne przedstawienia, a nasze młode pokolenie wyrosłoby naprawdę na dzielnych obywateli kochanej Ojczyzny. — *Obserwator.*

Z Harbutowic. (Pożar.) W drewnianej, słomą krytej stodole Jana Kłóski wybuchł pożar, który strawił ją doszczętnie z różnymi sprzętami gospodarczymi. Wyrządzona szkoda wynosi około 10.000 zł.

Z Hłownicy. (B a l.) W sobotę, 8. b. m. odbędzie się w gospodzie p. Hajdrycha bal Macierzy Szkolnej, na który wszystkich najuprzejmiej się zaprasza.

Z Iskrzyczyna. (Echa powybórcze.) Rezultat wyborów do zastępstwa gminnego w naszej gminie znalazł się również na szpaltach „Głosu Ludu Śląskiego” z triumfującym dopiskiem, że Iskrzyczyn dzielnie się spisał, wybierając do Rady gminnej samych ludowców. Czy to dzielne spisanie się, polegające na tem, że w gminie o większości katolickiej jest dwóch ewangelików w Radzie gminnej, a tylko jeden katolik, ma coś wspólnego z lojalną współpracą, tolerancją i t. p. szczytnymi hasłami, których pełno w gębie i druku mają ludowcowi głowacze z pod znaku Wyższej Bramy, to pozostawiamy do oceny czytelników i obywateli katolików z Iskrzyczyna.

Z Istebnej. (Nasze organizacje.) Widząc chłopca naszego w jego starym stroju góralskim, w wypłowiałej guńce (bo niestety nowej nie ma skąd wziąć, gdyż salasa nie posiadamy), myślałby ktoś, że ten góral jest nieświadomiony, stroniący od wszelkich nowości. Tak jednak nie jest. Dowodem uświadomienia naszego chłopca niech będzie krótki zarys organizacji na terenie naszej gminy. Bodaj która gmina wiejska może ma tyle różnych zrzeszeń, co nasza Istebna. To też w styczniu każdą niedzielę odbywało się jedno lub więcej zebrań walnych i tak się ciągnie przez luty aż do marca. Pierwsze walne zbranie urzędziło tego roku nowe, bo przed czterema miesiącami powstałe Kółko Rolnicze w Istebnej-miejscu. Dnia 5 stycznia w obecności 28 członków złożył zarząd sprawozdanie. Przy założeniu, względnie wznowieniu pracy (gdyż Kółko powstało po rozwiązaniu nieczynnych Kółek Istebna I i Istebna-Jasnowice) przystąpiło 21 członków, a do końca roku liczba ta wzrosła do 60. Zebrania urzędza się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Z obrotów towarowych zebrano czystego zysku 410.37 zł. Każdy członek otrzymał Kalendarz Gospodarski.

Widać pracę, choć zarząd jest czysto chłopski i pracuje bez żadnego poparcia. Prezesem jest p. Polok Paweł, sekretarzem p. Kobielski Michał, skarbnikiem p. Bujok Jan. Zarząd ten pozostał bez zmian. „Szczęść Boże” rolnikom, pracującym nad podniesieniem swego stanu! — Dnia 19 stycznia odbyło się walne zebranie Oddziału miejscowego Związku Śląskich Katolików. Przed kilku laty Oddział nasz liczył najwięcej członków w Cieszyńskim, z biegiem czasu jednak liczba ta zmalała, tak, iż przy wyborach gminnych w roku 1922 ludowcy zyskali większość i na mocy kompromisu nadal takową w gminie posiadają. Oddział odbył w ciągu roku 15 zebrań, które w okresie przedwyborczym cieszyły się dużą frekwencją. W zarządzie Oddziału zaszła zmiana, bowiem starsi ustąpili dobrowolnie miejsca młodszym, tak, iż teraz zarząd Oddziału tworzą prawie sami wychowankowie i pracownicy zarządowi z Stow. Młodzieży Polskiej. Przewodniczącym został wybrany Probosz Jerzy, zastępcą Juroszek Jan, sekretarzem Baron Adam, skarbnikiem Rychły Emil. Jest nadzieja, że zarządowcy, znający zasady organizacyjne, przy pomocy prezesa Głównego Zarządu Związku Śl. Katolików ks. prob. Grima posuną naprzód pracę naszego Oddziału, by móc opanować życie polityczne gminy naszej. — Dnia 26 stycznia odbyło się walne zebranie Koła Macierzy Szkolnej. Obecnych było 25 członków. Przewodniczył kier. szkoły p. Szotkowski. Zagaił prezes Koła p. kier. szkoły Urbaczka, poświęcając gorące wspomnienie wielkiemu pracownikowi w Macierzy, ś. p. ks. prał. Londzinowi. Z miejscowych członków zmarli ś. p. Marja Gazurowa i gajowy ś. p. Fr. Kacyrz, którzy oboje cele Macierzy zawsze gorąco popierali. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Koło liczy 112 członków. Urządzono 1 bal i trzy przedstawienia oraz trzy obchody uroczystości narodowych i 1 wycieczkę. Do salki Macierzy licznie uczęszczała ludność na audycje radiowe, gdyż ciężkie warunki bytu chłopów naszego nie pozwalają mu trzymać w domu radja. Dochody Koła wynosiły 2.560.94 zł, rozchody 2.323.94 zł, zostaje saldo 237 złotych. Biblioteka liczy 345 dzieł w 382 tomach, czytelników 205, książek przeczytanych 1025. Biblioteka jest licznie odwiedzana w sezonie letnim przez gości zamiejscowych. Zarząd wybierano kartkami. Prezesem został ks. prob. Grim, sekretarzem p. kier. Urbaczka, skarbnikiem leśniczy p. Zahraj, bibliotekarzem p. naucz. Handel. Dobrowolne datki na cele Koła złożyli: p. wojewoda dr. Grażyński 50 zł, letnicy od p. Konarzewskiego na ręce p. nadradcy Riessa 75 zł, Związek Powstańców, grupa Istebna 50 zł, p. dyr. Rokociński z Cieszyńska 5 zł, Probosz J. 3 zł, Włach J. 1 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd Koła serdeczne „Bóg zapłać”. Zaraz po walnym odbyło się posiedzenie nowego Wydziału, który uchwalił urządzić doroczny bal dnia 9. b. m. u p. Gazura.

Z Kaczc. (Z działalności S. M. P.) Walne zgromadzenie S. M. P. odbyło się w dniu 19 stycznia b. r. przy licznych udziale członków. Zebranie zagaił druh prezes Alojzy Matloch, witając obecnych, a w szczególności ks. proboszcza Szymeczka, jako patrona Stowarzyszenia. Po odczytaniu protokołu nastąpiło sprawozdanie Zarządu, z którego wynikało, że Zarząd odbył 10 posiedzeń. Zebrań plenarnych odbyło się 16. Stowarzyszenie liczy 45 członków. Urządzono w ciągu roku 4 przedstawienia, 17 wykładów, które wygłosił częściowo ks. patron, częściowo druhowie, dalej 3 zabawy i 1 festyn, przyczem dokonano poświęcenia sztandaru Stow. Ogólne dochody wynosiły 5062 zł 85 gr, rozchody 4028 zł 4 gr. Saldo na następny rok wynosi 1034 zł 81 gr. Majątek Stowarzyszenia wraz ze sztandarem wynosi 2.405.81 zł. Ze sprawozdania bibliotekarza wynika, że Stow. posiada 60 książek. Po uchwaleniu Zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, którego prezesem wybrano Wilhelma Wenglorza. Za pilną i owocną pracę około rozwoju Stow. złożył ks. patron podziękowanie prezesowi drh. Alojzemu Matlochowi i sekretarzowi J. Owczarzewemu, którzy ustępują z szeregów Stow. z powodu służby wojskowej. Z pieśnią „Z Bogiem, z Bogiem” zakończono walne zebranie. — *Członek Zarządu.*

Z Kostkowic. (Po wyborach gminnych.) Skład nowego Wydziału gminnego ustaliliśmy przez kompromis. Z 9 mandatów otrzymał Związek śl. katolików 4 mandaty (Teper Jan, Kunc Rudolf, Słowik Paweł i Brudny Adam), ludowcy-ewangelicy 3, a socjaliści 2 mandaty (1 kat. i 1 ewang.). Wójtem wybrany został ponow-

Ichtiomentol



Ichtiomentol

Cena 1 flakonu 3.— zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

usuwa bowiem wszelkie bóle mięśniowe, postrzał, łamania gościec, bóle reumatyczne szybko i pewnie. **Wszędzie do nabycia!**

Wyrób i skład wysyłkowy: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra. Szymona Edelmana

we Lwowie,
Teatynska 16-4.

nie p. Paweł Siostrzonek (ewangelik), zastępca jego p. Jan Teper (Zw. śl. kat.), a radnym p. kier. szkoły Kunc (Zw. śl. kat.).

Z Ligoty. (O komunikację autobusową.) Mamy do zanotowania kilka wydarzeń w tutejszej gminie, a mianowicie przydzielenie Ligoty do rejonu Urzędu pocztowego w Zabrzegu, oraz przez poprzedni Wydział gminny energicznie popieraną akcję elektryfikacji, która postępuje szybko naprzód i obejmie wkrótce kolonje Oblask, Podlas i Miljardowice. Trzecia swe go czasu na łamach „Gwiazdki“ poruszona, nader żywotna sprawa, t. j. uzyskanie komunikacji autobusowej gmin Bronów, Ligota i Mazańcowice z Bielskiem została w tych dniach przez bielską Spółkę elektryczną, mimo poprzednich przyrzeczeń, niekorzystnie załatwioną. Nie trzeba jednak tracić nadziei. Jak bowiem słyhać, zostanie z wiosną b. r. cały ruch samochodowy z powodu asfaltowania drogi na odcinku Bielsko-Dziedzice skierowany przez Mazańcowice, Ligotę i Zabrzeg, a wówczas nadarzy się sposobność wszczęcia pertraktacji z innym przedsiębiorstwem, co może doprowadzić do upragnionego celu.

— (Bal szkolny.) Dnia 9 lutego b. r. odbędzie się w gospodzie gminnej bal szkolny, który niewątpliwie, o ile tylko czas dopisze, ściągnie liczne zastępy szczerych przyjaciół i sympatyków szkoły, o co bardzo prosimy.

Z Mazańcowic. (Czerwony wójt.) Niepotrzebnie, bo tylko z powodu niezgody i rozbicia wśród grup obywatelskich, wójtem tutejszej gminy wybrany został kandydat socjalistów, którzy na 15 mandatów zdobyli tylko 6, mianowicie stolarz-robotnik p. Andrzej Waloszek. Zastępcą wójta jest p. Paweł Stroński (Zjedn. obywatelskie). Dotychczas wójtował nam p. Franciszek Biernot (Zw. śl. kat.).

Z Gór. Międzyrzecza. (Praca w S. M. P.) Na walnym zebraniu dnia 5 stycznia b. r. wykazało tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej duży postęp. Liczba członków wynosi 37. W ciągu roku odbyło się 14 posiedzeń Zarządu i 11 zebrań, na których wygłoszono 8 wykładów na aktualne tematy. Imprez urządzało Stowarzyszenie 7, a mianowicie: bal, 4 przedstawienia amatorskie, akademję ku czci św. Stan. Kostki i Dożynki śląskie, urządzone wspólnie z miejscowymi rolnikami. Druhowie swą ofiarnością i ochotą do pracy uzyskali również piękny sukces finansowy. Po odnowieniu sceny kosztem 550 zł i uzupełnieniu własnej biblioteki do okazałej liczby 400 tomów i złożeniu daru w kwocie 100 zł na odmalowanie kościoła miejscowego, pozostało z roku sprawozdawczego 306 złotych jako czysty zysk. Na tem miejscu podnieść należy mrówczą pracowitość, wielką rzutkość i umiejętność kierowania Zarządu Stow. przez dzielnego druha prezesa Ludwika Polaka. Na równi podkreślić należy wielką ofiarność i żmudną pracę jako reżysera i kierownika chóru mieszanego p. naucz. Alojzego Braka. Szczere podziękowanie należy się także ks. dziekanowi Budnemu jako patronowi, który pomimo podeszłego wieku i trudnej pracy duszpasterskiej służy nam zawsze dobrą radą i pomocą. Stowarzyszenie składa również podziękowanie za wielką przychylność i ofiarność rodzicom i obywatelom, którzy Stowarzyszeniu idą zawsze na rękę i stale je popierają. Nowy Zarząd, do którego weszli, z wyjątkiem prezesa, nowi druhowie, czeka w przyszłości żmudna, lecz wdzięczna praca. — Dnia 12 stycznia b. r. odegrało Stowarzyszenie po raz drugi nową sztukę p. kier. szkoły Krzyszczka p. t. „Ofiary wojny“, która cieszyła się ogromną frekwencją i odniosła jak na miejscowe stosunki olbrzymi sukces. Dramat ten, z czasów ostatniej wojny, pobudzał widzów do rzewnych łez. Amatorzy wywiązali się ze swych ról wprost po mistrzowsku. Jak przejści są druhowie swy-

mi obowiązkami, świadczy o tem fakt, że postanowili zaprowadzić do tutejszego zabytkowego kościoła (z r. 1522) światło elektryczne do głównego ołtarza. Jest to zacna, a w obecnych czasach i rzadka ofiarność. *Obserwator.*

Z Międzywiesia. (Nowy wójt.) Wskutek rozbicia się przy wyborach gminnych aż na cztery listy, przełożonym gminy wybrany został gospodny p. Jerzy Ciosk, czołowy kandydat listy chłopsko-robotniczej.

Z Nierodzimia. (Wandalizm.) Przy nowo wybudowanej drodze powiatowej w pobliżu tutejszego dworu nieznany dotąd sprawca umyślnie uszkodził 9 przydrożnych drzewek, wartości około 200 zł.

Z Pierścica. (Bal.) W niedzielę, dnia 9. b. m. odbędzie się w lokalu p. Pawliczka bal obywatelski, z którego czysty zysk przeznaczony będzie na cele Koła Macierzy. O liczny udział prosi Komitet.

Z Czeskiego Śląska.

Bal Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Bal ten odbędzie się w sobotę, dnia 8-go lutego w nowej sali gimnastycznej w Czeskim Cieszynie. Niech więc w dniu 8-go lutego nikogo z Polaków nie braknie na balu Macierzy!

Z Górnego Żukowa. (Nieszczęśliwy wypadek.) Pracujący na tartaku firmy Glesinger w Świbicy chałupnik miejscowy Swornik uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas skłaniania drzewa z wagonu spadła na niego ciężka kłoda, zgmiotła mu piersi i zabiła na miejscu. Pozostało po nim troje nieletnich dzieci. Nieboszyk był człowiekiem spokojnym i panuje po nim ogólny żal.

Piśmiennictwo.

„Muzyka Kościelna.“ Pod tym tytułem wychodzi w Poznaniu miesięcznik dla spraw związanych z śpiewem kościelnym, z liturgją, z dzwonami, z organami oraz ze sprawami organizacyjnymi. Jeden z numerów „M. K.“ na rok 1930 będzie poświęcony muzyce kościelnej diecezji śląskiej, a inny kongresowi muzyczno-liturgicznemu, jaki się odbędzie w Katowicach w sierpniu br. z wiedzą i z pozwoleniem JE. Ks. Biskupa Dr. Lisieckiego. Abonament roczny „M. K.“ wynosi 10 zł, półr. 5.50, w administracji: Poznań, św. Marcin 8. Obecnie należy wnieść przedpłatę (P. K. O. 207.940) i to jak najrychlej ze względu na konieczność ustalenia nakładu. Pismo to polecamy gorąco duchowieństwu, organistom, dyrygentom, chórom kościelnym i wszystkim, którzy się interesują muzyką kościelną i liturgją.

Wesoły kącik.

Różnice.

Jaka jest różnica pomiędzy szablą a głową? Tępa szablę można naostrzyć, a tępa głowa nie da się wyostrzyć.

Jaka jest różnica pomiędzy żabą a nowoczesną damą? Niema żadnej — żaba skacze i dama też, żaba ma gołe nogi i dama też.

Jaka jest różnica pomiędzy lekarzem i armatą? Armata zabija jak trafi, a lekarz jak nie trafi.

Złote myśli.

O czem człowiek po trzeźwu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni.

Jan Kochanowski.

Abstynent, to nie ten, co nie może pić, albo nie śmie pić, albo nie ma za co pić, tylko ten, co nie pije, bo nie chce pić.

Stanisław Szczepanowski.

Motor benzynowy

10 K. m., kompletnie urządzony, okazjnie do sprzedania. — Alojzy. Niedźwiedź, tartak w Skoczowie.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, zgubioną podczas jazdy kolejowej Katowice-Cieszyn, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Wilhelm Zientek, Cieszyn, Mała Łąka 19, rocznik 1898.

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy)

na każdy dzień roku kościelnego

8^o, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędym papierze 12 zł, w opr. płócienną 15 zł. 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w opr. płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie.

Potrzebny chłopiec

do posługi kościelnej z porządnej rodziny, umiejący czytać i pisać. Zgłoszenia u kościelnego na probostwie w Cieszynie.

Chłopca do nauki

piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny w Cieszynie, ul. Górna 14.

Parcele budowlane

od 800 metrów kwadr. wgórę po 3—5 zł za metr kwadr., w sąsiedztwie kolonji urzędniczo-robotniczej na Frysztackim Przedmieściu w Cieszynie, do nabycia. — Bliższa wiadomość: „Wypoczynek na Winogradzie“, mleczarnia, ul. Hażłaska 27.

Dwa i pół morga pola

nadające się na parcele budowlane, koło toru kolejowego w Jasienicy do sprzedania. — Duława Karol, Jasienica 201.

LOKAL

nadający się na interes wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem jatki i sklepu towarów mieszaných, w bardzo dogodnym położeniu, przy drodze państwowej, między dwiema fabrykami, 5 minut od stacji kolejowej, zaraz do wynajęcia. — Duława Karol, Jasienica 201.

Wiatrak

kompletny do sprzedania. — Duława Karol, Jasienica 201.

Zakład dentystyczny

Zebrzydowice

dentysta Fr. Sznepka

Ordynuje codziennie od godz. 9—12 i 2—6. W niedziele i święta od godz. 9—11.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu 1. 4

W CIESZYŃNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

Redaktor odpow.: Henryk Tesarczyk w Cieszynie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Cieszyn.
Stalmacha 14
194

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 n

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 11. lutego 1930.

Nr. 12.

O religijne wychowanie młodzieży

W Sejmie warszawskim toczą się pilnie obrady nad budżetem i to w tempie tak szybkim, że niemożliwą jest rzeczą w pismach niecodziennych podążać za interesującą zresztą dyskusją. Musimy się zatem ograniczyć do najważniejszych rzeczy.

W czwartek, dnia 6. b. m. omawiano budżet ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Punkt ciężkości tym razem nie spoczął ani na stosunku do poszczególnych wyznań ani na cyfrach poszczególnych działów, lecz na kierunku wychowania młodzieży szkolnej. Minister W. R. i O. P. usłyszał niejedno cierpkie słowo i to nie tylko od swych przeciwników na temat walki o duszę najmłodszego pokolenia. Obrona obecnego kierunku przez posła Smulikowskiego z partji rządowych socjalistów, jego gwałtowny atak na Katolicką Agencję Prasową, która prądom, wrogim religji katolickiej i religijnemu wychowaniu młodzieży, w ostatnich czasach poświęca baczność uwagę, każą tem bardziej zainteresować się tem, co się na polu wychowania młodzieży dzieje.

Dyskusję zagał poseł z klubu B. B. ks. Radziwiłł. Charakterystyczną jest rzeczą, że ten wybitny członek klubu rządowego, przywódca ziemian w Polsce, nie mówił ani jako przedstawiciel klubu, ani jako członek swego stronnictwa, lecz wyłącznie jako katolik. „Świadomość — mówił — że w Polsce żyją miliony obywateli katolików, którzy wierzą, czują i myślą, jak ja, daje mi podstawę do przemawiania w kwestji, którą uważam za jedną z najbardziej zasadniczych. Pewne tendencje, istniejące od wielu lat w naszym szkolnictwie, wywołują niepokój wśród rodziców katolickich. To, co mówię, nie łączy się bynajmniej ani z osobą obecnego ministra, ani z tem, co panowie nazywają reżimem. Rzeczy te odnoszą się do czasów dawniejszych. Rodzice katolicy mają prawo

domagać się od państwa, któremu powierzyli swe dzieci, aby wychowanie religijne było zagwarantowane. Nie myślę wyłącznie o nauce religji, ale o tendencjach w szkole, o kierunku wychowania, a zwłaszcza o tem, że nauczyciele innych przedmiotów podkopują to, czego dzieci uczą się na lekcjach religji. Część materiału, jaki zdobyłem, oddałem p. ministrowi i nie będę o tem mówił. Stanowisko katolików wobec szkoły i jej zadań wobec państwa jest znane, a ktoby chciał się z niem zaznajomić, tego odsyłam do ostatniej encykliki papieskiej.” — Szkoda bardzo, że ks. Radziwiłł nie czyta komunikatów Katolickiej Agencji Prasowej. Byłby mógł mówić również o czasach obecnych.

Stosunek szkoły do Kościoła omawiał następnie poseł Czetwertyński z Klubu Narodowego. „Proszę Pana Ministra — mówił — znane mi są wypadki, że wiele matek, teraz, gdy dziecko wraca ze szkoły, biorą je na egzamin i pytają: Powiedz, co ci nauczyciel w szkole powiedział? Gdy dziecko powtórzy, matka je strofuje i mówi: O tych rzeczach, o których ci nauczyciel mówił, zapomnij, bo to nie są te same, któreś z mlekiem wysłał z mojej piersi. A tak przychodzi konieczna rewizja tego, co nauczyciel podaje dzieciom w szkole. To już nie jest dobrze. To nie są objawy zdrowe, ale to się szerzy. I nic dziwnego, to będzie się dalej szerzyło. Jeżeli z jednej strony przychodzi polecenie władz szkolnych, ażeby zalecać uczniom uczęszczanie na pewne wykłady (Głosy: Kaden-Bandrowskiego), a z drugiej strony władza biskupia, do której ludność ma zaufanie, musi przeciw temu protestować i zalecać, by na te wykłady nie chodzili, to się wprowadza rozdzwiek tam, gdzie dotychczas rozdzwiku nie było, gdzie dotychczas był równy stopień zaufania, gdzie jedno i drugie traktowano jako swoje, jako ojcowskie, z serdecznym uczuciem przywiązania do jednego i drugiego. Teraz doszło się do tego, że się wytwarza w pojęciu tych najszerzych mas wrażenie, że są dwie religje.”

Również poseł Pułjan (Ch. D.) poświęcił część swego przemówienia wychowaniu młodzieży. „W swojej mowie wileńskiej — referował — p. minister pominął rolę Kościoła katolickiego w wychowaniu dobrych obywateli, co obudziło zaniepokojenie wśród społeczeństwa, z odpowiedzi zaś p. ministra na komisji budżetowej wynika, że stoi on na stanowisku awyżnaniowem, chociaż cała psychika i przeszłość narodu polskiego jest nierozdzielnie związana z Kościołem katolickim.”

W obronie zaatakowanego ministra wystąpił socjalista rządowy Smulikowski, z zawodu nauczyciel, który w mowach swych poprzedników widzi wielką ofensywę klerykalizmu i nacjonalizmu oraz posłanka Jaworowska z klubu B. B., która w pytaniu posła Czetwertyńskiego, czy społeczeństwo polskie może się pogodzić z tem, że obecnie ministrem oświaty jest człowiek, który od wyznania katolickiego odstąpił i do tego wyznania nie należy, widzi „wkroczenie do duszy ludzkiej z butami”.

Minister W. R. i O. P. Czerwiński widział się zmuszony do zajęcia stanowiska wobec podnoszonych zarzutów. Obrona widocznie jego przeciwnikom nie wydawała się dość skuteczną, skoro zakończył swe przemówienie wezwaniem do ewentualnego uchwalenia mu votum nieufności.

Dyskusja w Sejmie na temat wychowania młodzieży, choć nieco powierzchowna, dowodzi, że już szersze koła zaczynają doceniać wpływ religijnego wychowania.

Biskup podlaski przeciwko demoralizującym odczytom.

JE. ks. dr. H. Przeździecki, biskup podlaski, wydał zarządzenie następującej treści:

„Do Księdza Dyrektora Gimnazjum Biskupa Podlaskiego w Siedlcach, do Księży

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(26)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

9. Kościół drewniany w Gruszowie.

Pierwsza wzmianka o kościele gruszowskim znajduje się w sprawozdaniu wizytatora kościelnego z r. 1652, które kościół ten jako będący w rękach protestantów wymienia. W r. 1679 znajduje się już w rękach katolików i wizytator kościelny następujące daje o nim sprawozdanie: Filjalny kościół gruszowski, należący do kościoła parafjalnego w Polskiej Ostrawie, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, jest cały z drzewa, zniszczony, bez okien (bez szyb) i pozbawiony wszystkich paramentów do mszy św. We wieży wiszą dwa dzwony. Uposażenia niema. Ołtarz zniszczony; nakrycia wierzchnie na ołtarz cztery, komże dwie, mapy trzy. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po św. apostoła Mateusza. Otoczony jest płotem bez daszku. Nabożeństwa odprawia się w nim sześć razy w pewne święta, paramenta do ołtarza muszą być przyniesione z kościoła parafjalnego. Przypuszcza się, że istnieją wierzytelności, co do których dłużnicy, chociaż częściej wzywani, z wyjaśnieniami zwle-

kają, a z innych źródeł kościół nie może być restaurowany. Proboszczem polsko-ostrowskim był wówczas Paweł Postawka, rodem z Wodzisławia, któremu wizytator wystawia bardzo dobre świadectwo.

Sprawozdanie z roku 1688 również krótkie, jak pierwsze: Kościół jest cały z drzewa pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, położeniem i strukturą podobny do racimowskiego. Jeden ołtarz zwyczajny, niedawno sprawiony, bez krat. Chrzcielnicy niema. Chór z dwu stron. Nie przechowuje się stale Przenajśw. Sakramentu. Mała, drewniana dzwonnica, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Kostnicy niema; ogrodzenie cmentarza wymaga reparatury. Dach na kościele jest zły. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła; oddalony jest od kościoła macierzystego o pół mili. Gotówki żadnej nie posiada, w wierzytelnościach na różnych gruntach 12 talarów.

Kościółek ten podupadał widocznie coraz więcej, bo w inwentarzu z roku 1805 znajdujemy o nim wzmiankę, że jest bliski zapadnięcia się. Patronem jego był hr. Franciszek Józef Wilczek, ale tenże nie troszczył się wcale o niego. Utrzymanie kościoła i płotu cmentarnego pokrywano z funduszków kościelnych.

W powyżej wymienionym inwentarzu znajduje się następujący opis kościoła: Kaplica w Gruszowie, zbudowana z drzewa, konsekrowana, jest bez wszelkiej dotacji. Kto ją zbudował lub przez

kogo była konsekrowana, nie wiadomo. Posiada ołtarz wielki św. Marji Magdaleny, który nie jest jeszcze stafirowany. Jest także ołtarz boczny św. Florjana w złym stanie. Posiada dwa dzwony w drewnianej wieży, z których jeden waży 1½ centnara, drugi około 1 centnara. Napisy na dzwonach nie mogą być podane ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przy wejściu na wieżę. Przy tej kaplicy znajduje się cmentarz, którego ogrodzenie utrzymywane bywa częścią z robocizny miejscowych mieszkańców, częścią z funduszków tejże kaplicy. Kaplica ma cztery małe okna, 16 ławek w złym stanie, ordynarną ambonę i drewniany chór. Patronem jest hr. Franciszek Józef Wilczek i zwierzchność wioski. Kościół posiadał dwa świeczniki mosiężne, darowane mu w r. 1685 przez Jerzego Richtera.

Gdy proboszcz na św. Marję Magdalene odprawiał w Gruszowie nabożeństwo, otrzymywał od gminy i reński 30 kr. i kury.

W r. 1912 musiała się cała budowa kościołka znajdować już w bardzo groźnym stanie, bo inżynier okręgowy zawyrokował, że grozi zupełną ruiną i nie da się już naprawić. Wezwano dominjum polsko-ostrowskie (hr. Wilczka), ażeby wybudował nowy kościół z twardego materiału. Lecz urzędnicy dominjalni i sam hr. Wilczek nie chcieli z początku nic słyszeć o nowej budowie, owszem żądali nawet, aby kościółek znieść i nie budować wcale nowego. Uzasadniali to tem, że w Grusz-

Prefektów i Duchowieństwa parafjalnego diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej.

Otrzymałm odpis następującego pisma:

„Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie. Dnia 10 stycznia 1930 roku Nr. 11-631-30. Sprawa: odczyty Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Do PP. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcji Państwowych i prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich, szkół zawodowych, państwowe-go Wyższego Kursu nauczycielskiego w Lublinie.

W najbliższym czasie na teren Okręgu Szkolnego Lubelskiego przybywa znany pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski, aby wygłosić szereg odczytów, między innymi i dla młodzieży. Zechcą Dyrekcje (PP. Inspektorzy) przyjąć powyższe do wiadomości i gdy będzie chodziło o odczyty dla młodzieży, nie stawiać przeszkód, lecz poczynić wszelkie ułatwienia. — Za Kuratora Okręgu Szkolnego F. Wojciechowski, Naczelnik Wydziału.“

Wszyscy wiemy, że Juliusz Kaden-Bandrowski jest szerzycielem zasad, sprzecznych z nauką Chrystusa Pana.

Wobec tego, jako głosiciel i stróż nauki Chrystusowej w diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej, w imię otrzymanego nakazu od Zbawiciela: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, ucząc je chować wszystko, cokolwiek wam przykazał“, zobowiązujemy Ks. Dyrektora, Księży Prefektów i Duchowieństwo parafjalne, aby pouczyli rodziców i młodzież, kim jest Juliusz Kaden-Bandrowski, aby wezwali rodziców do niepozwalania synom i córkom swoim na uczestniczenie w odczytach Juliusza Kaden-Bandrowskiego i aby oświadczili, że katolik wierzący nie może mieć nic wspólnego z dążeniami Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

Dan dnia 19 stycznia 1930 r.

† HENRYK BISKUP.“

Konferencja Ks. Ks. Arcybiskupów.

W dniu 7. b. m. odbyła się w Warszawie konferencja Księży Arcybiskupów, spowodowana potrzebą zajęcia stanowiska w pewnych sprawach, dotyczących Kościoła, a zwłaszcza wydażeń ostatniego czasu w dziedzinie wychowania młodzieży.

Od pewnego bowiem czasu poczęły się ujawniać w kwestjach, dotyczących młodzieży szkolnej, niepokojące dążności czynników, wpływających na kształtowanie się ducha naszej młodzieży. Dążności te objawiają się w wystąpieniach działaczy z kół Związku Nauczycieli Szkół Powołanych, zdradzające nie dwuznacznie zamiary wyrzucenia ze szkół wpływu religijnego. Te same tendencje, sprzeciwiające się religijnemu wychowaniu młodzieży, uwydatnił wyższy kurs nauczycielski, t. zw. Pedagogium w Warszawie.

wie jest tylko 7 siedlaków, posiadających konie i 10 zagrodników i chałupników, razem 206 dusz, nie będących w stanie podolać ciężarom, połączonym z budową kościoła, że dla braku kamienia w miejscu trzeba go będzie zwozić zdaleka, co byłoby nowym ciężarem dla gminy, która nie może podolać płaceni wielkich podatków, że kościół posiada tylko 1193 reńskich własnego majątku, ulokowanego w publicznych funduszach, nie wystarczającego wcale na pokrycie kosztów budowy. Lepiej tedy pieniądze te oddać kościołowi parafjalnemu, a kaplicę znieść na zawsze.

Generalny Wikariat zwrócił się z prośbą do hr. Wilczka, aby ze względu na ludność gruszkowską, która zżyła się z kościołkiem i jego zniesieniem bardzo niemiłe byłaby dotknięta, zmienił swój zamiar i oświadczył się za dalszym jego utrzymaniem. Hrabia oświadczył gotowość wybudowania małej kaplicy z kamienia, ale prosił o odłożenie tego planu na później, gdy obecne ciężkie czasy ustąpią miejsca lepszym. Tymczasem zgodził się jednak na przeprowadzenie koniecznych reparatur, by w kościółku nadal nabożeństwa odbywać się mogły. Po rozpoczęciu reparatur okazało się, że kościółek nie jest do uratowania — widocznie się zaczął walić — i hr. Wilczek zbył zmuszony przystąpić natychmiast do wybudowania nowego kościoła drewnianego, co w ciągu roku 1813 nastąpiło.

Krzyżyk.

Ks. Biskupowi RESPONDOWI.

*Ja nigdy nie zapomnę, jak gdy byłeś gościem
U nas, żem pieśniarz ludu, jak skrowronek, czyżyk,
Skreśliłeś na mej piersi Swoją ręką krzyżyk,
Uczcił Chrystusowemi słowami miłości.*

*Zawsze czuję ten krzyżyk na mej chłopskiej piersi,
Błogosławieństwo Twoje raduje me serce,
Póki znicz Boży, tłący w niem w żywej iskieierce,
Śmierć nie zgasi go, nie zamrą na zawsze me pieśni.*

*„Polonia Restituta“, krzyż ulany z spiżu,
Którym mnie ma Ojczyzna nie ukawalerzy,
Nigdy me chłopskie serce pod nim nie uderzy,
Jestże taki, jak od Cię, krzyż Arcypasterzy?...*

JANTEK Z BUGAJA.

Ostatnio konferencja, zwołana w styczniu b. r. do Łowicza przez Towarzystwo Kultury i Oświaty, subwencjonowane ogromną sumą z Banku Gospodarstwa Krajowego, i przemowy osób z dziedziny szkolnictwa na tej konferencji wygłoszone ujawniły zapatrywania, religijnemu wychowaniu młodzieży oraz religii katolickiej tak wrogie, że wywołały powszechny głos oburzenia.

Niestety, także niektóre zarządzenia samego Ministerstwa W. R. i O. P. wskazują na to, że i w tych najwyższych sferach wychowawczych i oświatowych panuje niedocenianie potrzeby religijnego wpływu na wyrabianie ducha młodzieży. Wskazywano np. na mieszanie w szkołach dzieci innowierczych z dziećmi katolickimi, na wprowadzanie nauczycieli innowierczych, jako nauczycieli-wychowawców dzieci katolickich, na obniżanie liczby godzin nauki religii. Szczególnie niepokojąco działały pewne oświadczenia p. Ministra W. R. i O. P. co do roli religii w wychowaniu młodzieży. Ponadto w dziedzinie moralnej zatrzwożyło polecenie przez Ministerstwo W. R. i O. P. pisarza, znanego ze swych zgubnych poglądów na moralność prywatną i publiczną, jako prelegenta dla młodzieży.

Objawy takie dowodzą, że państwowe czyniki wychowawcze dążą do nadawania szkolnemu wychowaniu cech jeśli nie bezreligijności, to religijności mglistej i symultanizmu wyznaniowego.

Episkopat Polski, będąc głównym opiekunem dusz młodzieży, odczuwa w szczególniejszy sposób niebezpieczeństwa, z takich prądów płynące i potępia je, jako niweczające moralność chrześcijańską, a nawet podstawy trwałości państwowej.

Konferencja Ks. Ks. Arcybiskupów omówiła wytyczne dla przeciwdziałania tym szkodliwym objawom. Stanowisko, przez Episkopat zajęte, jest zgodne z ostatnią Encykliką Ojca św. o wychowaniu młodzieży, która także wskazuje na wyższej napiętnowane niebezpieczeństwa.

Równocześnie postanowiono, że Episkopat zwróci się do Rządu z odpowiednimi postulatami, a do wiernych ze wskazaniem w celu utrwa-

Jest to najmłodszy z kościołów drewnianych, wybudowanych według typu późniejszego, nie licząc zupełnie nowych kościołów drewnianych w Bystrzycy i na Groniu w Starych Hamrach, wzniesionych na sposób szwedzki. Utrzymał się dotąd z łaski hr. Wilczka, stojąc z wybitnymi szczytami, jak jego poprzednik w r. 1679, zupełnie opustoszały. Na konserwację nie bardzo zasługuje, bo w jego strukturze niema nic szczególnego. To już zniesiony starożytny kościółek w sąsiedniej Wierzbicy zasługiwałby być więcej na opiekę konserwatorów i miłośników przeszłości i sztuki, gdyż przedstawiał piękny i bogato wyposażony typ najstarszych naszych kościołów drewnianych.

W r. 1915 dokonano spisu dzwonów w całej Austrii na cele wojenne. Ze spisu tego dowiadujemy się, że w drewnianym kościele gruszkowskim wiszą jeszcze dwa dzwony, o których jednak nie wiadomo, z jakiego czasu pochodzą.

W r. 1892 wybudowano w Gruszkowie nowy piękny kościół pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu (konsekrowany w r. 1893 przez ks. kard. Koppa); utworzono również ze względu na olbrzymi wzrost ludności osobną parafję.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchen der Pfarochie Polnisch Ostrau.
Akten betreffend die Besetzungen der Pfarochie Poln. Ostrau, Pohludka.

lenia w sercach młodzieży zasad wiary Chrystusowej i ochrony tych serc przed wszelkimi, szkodliwymi dla nich prądami.

(Katol. Agencja Prasowa.)

Przegląd polityczny.

P. Dewey o położeniu finansowem Polski. Amerykański doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey przyjęty był przez prezydenta Hoovera, któremu złożył bardzo przychylnie sprawozdanie o sytuacji finansowej Polski. Oświadczył on, że położenie finansowe w Polsce przedstawia się pomyślnie i wskazał między innymi na okoliczność, że obieg pieniężny ma 72-proc. pokrycie w złocie, a budżet państwa od r. 1926 nie wykazuje żadnego deficytu.

Wstęp do porozumienia Polski z Litwą? Rząd litewski przystępuje na wiośnię b. r. do przebudowy portu kłajpedzkiego w związku z otwarciem żeglugi na Niemnie i dojściem do porozumienia w tej sprawie z Polską.

Rada Rzeszy niemieckiej przyjęła polsko-niemiecki układ likwidacyjny. Podczas dyskusji w Radzie Rzeszy w Berlinie nad umową likwidacyjną polsko-niemiecką, reprezentanci Prus Wschodnich postawili wniosek o skreślenie tej umowy z umowy ogólnej w sprawie planu Younga. Wniosek ten został odrzucony 37 głosami przeciwko 21, przy 8 wstrzymujących się od głosowania. Ostatecznie niezmienną ustawą o umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej została przyjęta 43 głosami, przeciwko 12, przy 11 reprezentantach, wstrzymujących się od głosowania.

Generalny sekretarz faszystów u papieża. Generalny sekretarz partii faszystowskiej Turatti został przyjęty przez papieża na specjalnej audjencji. Odwiedziny te omawiają dzienniki włoskie jako doniosłe wydarzenie, gdyż od czasu pojednania Kwirynału z Watykanem jest to pierwszy wypadek audjencji prywatnej, natury politycznej, udzielonej przez papieża osobistości, zajmującej wybitne stanowisko w partii faszystowskiej i w rządzie faszystowskim.

Papież przeciw bezbożnictwu w Sowietach. Organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ ogłasza orędzie papieskie o prześladowaniach religijnych w Rosji sowieckiej, w którym Ojciec św. w zdecydowanych słowach potępia zbrodnie bolszewickie przeciw Bogu i naturze. „Straszne i bluźniercze zbrodnie, które się codziennie dokonują — mówi wspomniane pismo na wstępie — na obszarze całej Rosji przeciw Bogu i przeciw duszy narodu rosyjskiego, poruszyły naszą aż do głębi.“ Orędzie wspomina o codziennych potworach świętokradztwach, potępia aresztowania kapłanów i wiernych, zarówno prawosławnych, jak katolickich, zamknięcie kilkuset kościołów, zniesienie niedziel, zmuszanie robotników fabrycznych do podpisywania deklaracji o bezbożnictwie. Papież wspomina, że już z chwilą objęcia pontyfikatu uczynił pierwszą próbę w obronie narodu rosyjskiego i wystąpił do konferencji międzynarodowej, obradującej wówczas w Genewie, z wnioskiem, aby chrześcijańskie rządy świata uznanie rządu sowieckiego uzależniły każdorazowo od złożenia przez Sowietów zapewnienia wolności religijnej i poszanowania majątku kościelnego. Ówczesna interwencja papieża pozostała wprawdzie bez skutku, ale nie spoczął Ojciec św. i zdołał uratować życie patriarchy Tychona, jako też 150.000 dzieci, które znalazły pomieszczenie wśród narodów świata. W dalszym ciągu podkreśla pismo papieskie, że bolszewizm zatrąwa dusze dzieci i niszczy je, uwracając je do wszelkich zbrodni i grzechów, nawet przeciw naturze. Wobec tego stanu rzeczy stolica papieska powołała do życia osobną komisję dla spraw narodu rosyjskiego, aby światu przedstawić potworność wszystkich zbrodni bolszewickich. Pismo zawiadamia wkońcu, że dzień św. Józefa, t. j. 19 marca, będzie w całym świecie katolickim dniem protestu świata katolickiego przeciw zbrodniom, popełnionym przez rząd sowiecki przeciw Bogu i naturze. Dla prześlągania Opatrzności papież odprawi w dniu 19 marca w Bazylice św. Piotra specjalną Mszę ekspiacyjną.

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim. Na posiedzeniu parlamentu francuskiego dnia 7. b. m. doszło do burzliwych scen. Mianowicie w czasie przemówienia socjalisty Bluma prawica wszczęła tumult, nie dając mu dojść do słowa. Gdy następnie na trybunie pojawił się premier Tardieu, na ławach socjalistycznych rozległy się

krzyki i bicie w pulpity, które trwało tak długo, iż posiedzenie musiano przerwać.

Skrócenie czasu pracy w kopalniach angielskich. Angielska Izba Gmin przyjęła 295 głosami przeciwko 198 klauzulę ustawy dla kopalń węgla, redukującą czas pracy z 8 godzin na 7½ godzin.

Zamach na nowego prezydenta Meksyku. Z Meksyku donoszą o zamachu na życie nowego prezydenta tej republiki Ortiza Rubio, który w sposób uroczysty objął władzę i złożył przepisana przysięgę. Zamachu dokonano bezpośrednio po tej uroczystości, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy. Jakiś młody człowiek dał wtedy w kierunku samochodu, którym jechał prezydent, 6 strzałów. Kula raniła prezydenta w szyję. Towarzyszące prezydentowi osoby doznały również obrażeń. I tak żona prezydenta została draśnięta kulą, inni zostali pokaleczeni odłamkami szkła. Policji udało się ująć sprawcę zamachu. Jest nim Daniel Flores, 22-letni student uniwersytetu, który oświadczył, że jest zwolennikiem Vasconcellosa, kandydata na stanowisko prezydenta, który przepadł w czasie wyborów na korzyść Rubio. Prezydentowi Rubio dokonano operacji wyjęcia kuli ze szczęki. Według orzeczenia lekarzy, rana prezydenta nie ma charakteru poważnego.

Z Polski i ze świata.

Obniżenie opłat za paszporty. Wiceminister spraw wewnętrznych podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za paszporty zagraniczne. Normalny paszport jednorazowy obniżono z 250 na 100 złotych, paszport wielokrotny z 750 na 250, paszporty handlowo-przemysłowe kosztują 25 złotych, kuracyjne również 25 zł. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Kryzys węglowy. Z powodu dotychczasowej lekkiej zimy popyt na węgiel był tak słaby, że kopalnie węgla na Górnym Śląsku i w Zagłębiu dąbrowskim zwalniają coraz liczniejsze szeregi robotników. Bezrobocie wskutek tego wzrasta coraz bardziej.

Zysk Banku Polskiego. Jak ogłasza sprawozdanie, czysty zysk Banku Polskiego wynosił w roku ubiegłym 97 i pół miliona złotych. Zysk ten podzielony będzie między posiadaczy akcji Banku.

Nowa stacja radjowa. W Łodzi uruchomiono dnia 2 lutego b. r. nową radjostację nadawczą. Jest to po Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie siódma stacja radjowa w Polsce.

Oszukańcza zamiana masła na ziemniaki. Od dłuższego czasu były polskie władze kolejowe zaniepokojone kradzieżą posyłek pośpiesznych w pociągach osobowych. Dochodzenia przez dłuższy czas nie mogły doprowadzić do wykrycia tajemniczych sprawców, tem bardziej, że plomby wagonów nigdy nie były naruszone, a mimo to towar w tajemniczy sposób znikał. Ostatnie znaczniejsze kradzieże miały miejsce w listopadzie i grudniu ub. roku, kiedy to większe przesyłki masła deserowego, wysyłane z Poznania do Katowic i Krakowa, zamienione zostały w tajemniczy sposób podczas transportu na kartofle. I tak do Krakowa przybyło zamiast nadanych 14-tu beczek masła, 14-cie beczek kartofli, a do Katowic zamiast 16-tu beczek masła, 16-cie beczek kartofli. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że nieznani sprawcy nadawali w tym samym czasie, kiedy nadawano prawdziwe masło, również beczki, zadeklarowane jako masło, a w rzeczywistości nabite siekaniem i ubitemi mocno kartoflami. Ponieważ plomby na wagonach były całe, wobec tego policja śledcza stawiała przed bardzo trudną zagadką, której rozwiązanie nastąpiło dzięki tylko bardzo mozolnym i z wielką sprężystością przeprowadzonym dochodzeniom policyjnym, równocześnie w Poznaniu, Krakowie i Katowicach. W toku dochodzeń ustalono, iż na stacji w Królewskiej Hucie znajduje się skrzynia, która była również w czasie przesyłania masła nadawana jako posyłka pośpieszna i zadeklarowana jako narzędzia monterskie. Po zbadaniu owej skrzyni okazało się, że była zbudowana nie do celu transportowania narzędzi monterskich, lecz do transportu żywego człowieka, o czym świadczyły ściany, wybite mapami, siennik, pierzyna i koldry. W tejże skrzyni znajdowała się również butelka z kłajstrem oraz kartki, pozrywane z beczek z zawartością prawdziwego masła. To doprowadziło na ślad, że osobnik, nadany w tej skrzyni w Poznaniu, dokonał w czasie transportu przesyłki masła zamiany nalepek

na beczkach. W ten sposób zamiast kartofli wydawano na odnośnej stacji masło, przez co koleje państwowe zostały poszkodowane na kilka tysięcy złotych. Po żmudnych dochodzeniach ustalono, że nadawcami kartofli w Poznaniu byli trzej bracia Gasiorkowie, zamieszkali w Poznaniu. Jeden z nich zdołał się ulotnić już w czasie dochodzeń, bracia jego zostali osadzeni w areszcie. Podczas dochodzenia okazało się, że jeden z Gasiorków nadawał w skrzyni, deklarowanej jako narzędzia monterskie, swego brata, równocześnie z kartoflami, deklarowanymi jako masło. Podczas transportu z zamkniętej skrzyni wychodził on, dokonywał opisanej powyżej manipulacji zamiany kartek na przesyłkach, chował się z powrotem do skrzyni i po przyjeździe na stację przeznaczenia został wykupiony. Skrzynia była tak sprytnie urządzona, że można było ją otwierać od wewnątrz, a następnie zamykać. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Człowiek, który nie chce opuścić więzienia. W więzieniu we Wronkach w Poznańskim niejaki Tomczak, który odsiedział już swą karę, nie chciał opuścić celi, oświadczając, że jest mu dobrze i woli od razu pozostać dobrowolnie, niż powrócić przymusowo.

Wzrost wywozu spirytusu. Wywóz spirytusu z Polski w r. 1929 wyniósł 72.000 hektolitrow, co stanowi olbrzymi wzrost w porównaniu z rokiem 1928, w którym eksportowaliśmy zaledwie 6.200 hektolitrow.

Po 11 dniach ocaleni z ciemnej otchłani. Niezwykły wypadek wyratowania górników z zasypanego chodnika kopalni miał miejsce w Gilly pod Charleroi w Belgii. Katastrofa nastąpiła jeszcze 15 stycznia, przyczem część górników zdołano wyratować, trzech zaś pozostało za zwałami kamienia. Prowadzone przez 11 dni prace nad usunięciem gruzów doprowadziły nareszcie do szczęśliwego wyniku. Wszystkich trzech zastano przy życiu. Radość załogi ratowniczej, jak i uratowanych nie miała granic, gdyż wobec długiego czasu, jaki upłynął od katastrofy, nikt nie wierzył, by ofiary jeszcze żyły. Jeden z górników miał zegarek, dzięki czemu mogli liczyć czas. Wszyscy byli zdrowi, żaden nie odniósł ran, jednakże wiele wycierpieli z powodu głodu i pragnienia. Po prowizorycznym nakarmieniu i napojeniu uratowanych wyprowadzono ich na powierzchnię. Kilkuset górników i ich rodziny z radością i entuzjazmem powitało oplakane już ofiary katastrofy.

Oryginalna żałoba wdowia. Na Wyspach Karaibskich w Środkowej Ameryce panuje zwyczaj, że małżonka własnoręcznie kopie grób dla swego zmarłego męża, którego chowa z całą jego zbroją i kosztownościami. Przez cały rok musi wdowa dzień przy dniu odwiedzać jego grób, a kiedy minie rok, wykopuje jego szczątki i suszy starannie na słońcu. Następnie związuje kości i kładzie je sobie zamiast poduszki pod głowę i sypia na nich przez cały rok! Nic dziwnego, że zgnębiona i smutna śni o zmarłym co noc. W trzecim roku żałoby wolno jej szczątki umieścić w chacie, znaczy to, że o ponownym myśli zamążpójściu.

Z Cieszyna i okolicy.

XXIV. Na sierociniec i przytulisko im. ś. p. ks. Józefa Londzina złożyli: Galocz Dizmas, Karwina Kcz 100; Broda Rudolf, Król. Huta zł 20; Kasa Komunalna w Cieszynie zamiast wstępnego na bal Stowarzyszeń Katolickich miasta Cieszyna zł 100; Wilczek Józef, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej w Cieszynie z tej samej okazji zł 10; Połączone listy w Golezowie przez p. posła Palarczyka Karola zł 640; ks. Klisz Robert, proboszcz w Kamienicy zł 249.20; N. N., Cieszyn zł 10; Markowa Aniela, wdowa po dyrektorze, Cieszyn zł 5; Paweł i Janina Kabieszowie, Cieszyn zł 30; Cienciała Jan, insp. szkolny, Odolanów zł 30. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Wiadomości kościelne. W ostatnim numerze przy ogłoszeniu odznaczeń kościelnych nastąpiło przesunięcie jednego ustępu na niewłaściwe miejsce. Pp. Broda, Czaplicki, Prus, Schmiegiel, Tymieniecki z Katowic i Kudera z Mysłowic otrzymali order Pro Ecclesia et Pontifice.

Przedstawienie. Staraniem Sekcji Teatralno-Muzycznej „Ogniska” Podoficerów 4. p. s. p. będzie odegrana w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w teatrze w Cieszynie wesoła sztuka Stefana Turckiego p. t. „Krowoderskie zuchy”. Początek o godz. 7 wieczorem. Ucieszna ta sztuka z pewnością ściągnie liczny zastęp gości, którzy będą mie-

Z TEATRU.

Ma szczęśliwą rękę do teatru Grzymała-Siedlecki; niedługo jego dyrektura teatru w Krakowie należała do najszcześliwszych, a sztuki, choć początkujące, jak „Podatek majątkowy”, „Popas króla JMości” najzyczliwiej przyjęte. Wśród szczupłej plejady naszych scenicznych autorów, obok Perzyńskiego i Krzywoszewskiego jego talent wyróżnia się żywym temperamentem, zamaszystością i męską energią. Mimo jednak dużej różnorodności tematów i twórców, jak Gorczyński, Jastrzębiec-Zalewski, Wroczyński, Fijałkowski, Szaniawski, Witkiewicz — nie jesteśmy w stanie dorównać Zachodowi ani ilością ani jakością najnowszej produkcji literackiej. Jeśli więc trafi się sztuka lepsza, to rozchodzi się szybko, podawana od jednej sceny do drugiej i tak upowszechniono w ostatnim roku i tę krotoczwilę „Maman do wzięcia”.

Aktor młody, niewyroblony, a takich jest w Polsce najwięcej, lgnie do takiej lżejszej i łatwiejszej literatury scenicznej, gra najchętniej aktualności i nowości, bo tam fala sama niesie pływaka. Ale młody aktor unika też porównań, unikać więc winien i ról, które już przed nim grali mistrze, bo w zestawieniu łatwo rzuca się w oczy różnica i często usłyszeć można sądy niepocholebne. Kto w Poznaniu tę „Maman do wzięcia” widział, ten łatwo też mógł skonstatować dużo niższy poziom gry scenicznej artystów katowickich, choć niektóre role dobrze były obsadzone. P. St. Janowski, jako Wawrzyniec Wspaniały i jego nadobna pani Róża (p. H. Hałacińska) wykonali swoje role nago i udatnie, a dorównali im p. Orzecka jako stara Mohyłowiczowa i p. Bonecki jako Jupiter. — Krotoczwila ta, jako całość, przedstawiająca kobietę w niebezpiecznym wieku, nie nadaje się dla młodzieży i dlatego słusznie wstęp na to przedstawienie był dla niej wzbroniony.

Nie nadzwyczajnie wypadło popołudniowe przedstawienie p. t. „Boże Narodzenie” — dużo ładniejsze oglądały już dzieci w Cieszynie czy to jako „Betleem Polskie”, czy „Jasienka” ks. Grima. Także i czas dla tego rodzaju przedstawienia nie był odpowiedni — już okres kolend się skończył, a piątkowe popołudnie również nie jest porą dla dzieci szkolnych bardzo wygodną.

Ii sposobność poznać życie przedmieść Krakowa. Z wielkim powodzeniem odegrano ją w Golezowie. Ceny biletów przystępne. Zysk przeznaczają się na mający powstać w Cieszynie Dom Żołnierza. O liczne przybycie uprasza Korpus Podoficerski.

Ognisko przy Doksztalającej szkole przemysłowej w Cieszynie urządza z okazji zakończenia pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego dnia 16 lutego w sali Domu Narodowego swój tradycyjny wieczorek szkolny. Na wieczorku odegrają członkowie Ogniska sztuki p. t. „Chłopi arystokracji”. Oprócz sztuki w skład programu wchodzi jeszcze śpiewy, deklamacje, monologi i dialogi. Czysty zysk przeznaczają się na potrzeby Ogniska. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczorem. O liczny udział na wieczorku proszą — Rada Opiekuńcza i Zarząd Ogniska.

Reduta karnawałowa. W sobotę, dnia 15 lutego b. r. urządzają Korpus oficerów czynnych garnizonu i Koło Oficerów Rezerwy w Cieszynie wielką reprezentacyjną redutę karnawałową. Sala Hassewicza wypełni się po brzegi. Sympatja, jaką cieszy się nasza dzielna armja wśród najszerzych warstw społeczeństwa, daje tego porękę. Czysty zysk przeznaczony na Macierz Szkolną i na Dom żołnierza polskiego w Cieszynie. Wstęp (5 złotych) tylko dla zaproszonych.

Wieczór karnawałowy. Zarząd restauracji hotelowej „Pod Wołem” w Cieszynie urządza w niedzielę, 16 lutego we własnych salach i pokojach restauracyjnych wieczór karnawałowy. Orkiestra wojskowa. Początek o godz. 7 wieczór. (—) Komitet.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. W piątek, dnia 14 lutego o godz. 7.30 wieczór opera polska z Katowic odegra w Teatrze w Cieszynie jedną z najlepszych i najweselejszych operetek „Lalkę” Edmunda Audrana. Śpiewają pp. Zunowa, Mazanek i t. d., fabrykantem lalk jest p. Zoner. W przedstawieniu bierze udział cały zespół orkiestralny, chóry, balet z pp. Sobol-tówną i Wojnarem w liczbie 120 osób. W 3-cim akcie wstawka „Sen”, odśpiewana przez p. Zunow. Ceny biletów niskie od 1 zł do 7.50 zł. Uprasza się gorąco o liczne przybycie do Teatru, a nikt nie będzie żałował.

Przyspieszenie pociągów od 15 maja b. r. W wyniku odbytej ostatnio w ministerstwie konferencji przedstawicieli dyrekcji kolejowych w sprawie zmian w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie od 15 maja b. r., powzięto szereg zasadniczych zmian. Przedewszystkiem ograniczono szereg postojów pociągów do niezbędnych norm, zaś szereg postojów pociągów pośpiesznych zupełnie skasowano. Postanowiono zastosować dla wszystkich pociągów pośpiesznych szybkość zasadniczą 70 km na godzinę przy możliwości stosowania w razie opóźnień tych pociągów szybkości 80 km na godzinę.

Spis ludności w Polsce. Na skutek przyznania przez Sejm funduszu w wysokości 4 i pół miliona zł na przeprowadzenie w roku bieżącym powszechnego spisu ludności w Polsce, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac przygotowawczych. Spis odbędzie się w dniu 31 grudnia b. r. Formularze spisowe zawierać będą tym razem obok narodowości, danych zawodowych i t. d., także specjalne rubryki, dotyczące zajęć i majątku ludności wiejskiej, czyli spisu rolniczego.

Przepowiednia pogody na luty i marzec. Znaną znawcą zmian pogody p. Prengel z Bydgoszczy przepowiada następującą pogodę na luty i marzec: Luty będzie dość pogodnym miesiącem. Umiarkowany, na początku przypuszczalnie silniejszy mróz. W połowie lutego łagodniej, poczem większe wahania temperatury w niż i w wyż. Większe opady w postaci śniegu lub deszczu nastąpią w drugiej połowie miesiąca. — **Marzec:** Ostatni miesiąc zimy będzie stosunkowo zimny. Nie obejdzie się nawet bez mroźnych dni, szczególnie w pierwszym i czwartym tygodniu. Większe opady, śnieg lub deszcz, nastąpią na początku miesiąca i około 20 marca.

Z Bażanowic. (Wypadek motocyklowy.) Jadący na motocyklu z Cieszyna do Golezowa majster malarski S. z Golezowa zderzył się z wozem tak nieszczęśliwie, że doznał złamania górnej szczęki. Jeden koń został ciężko pokaleczony. Rannego motocyklistę odwiezło Pogotowie ratunkowe do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Z Bielska. (Tradycyjna bal Bursy Polskiej.) Wydział Bursy Polskiej im. Ign. Paderewskiego urządza w sobotę, dnia 1 marca b. r. swą doroczną zabawę towarzyską z tańcami w sali Hotelu Prezydent. Wszystkich sympatyków i członków prosimy zarezerwować sobie ten dzień dla Bursy, której zabawę mają już dawno ustaloną opinię i markę swobodnych a wesołych wieczorów towarzyskich. — Wydział Bursy.

Z Jaworza. (Bal Zw. Niewiast.) W niedzielę, 16. b. m. urządza Związek Niewiast swój doroczny bal. Czysty zysk przeznacza się na fundusz rozbudowy kościoła parafialnego. Wstęp od osoby 1 zł. Początek o godz. 6 wieczór. Nasze doświadczone gosposie przygotowują bufet, który zaspokoi wszystkie pragnienia smakoszów. Będą też niespodzianki. Muzyka smyczkowa p. Macheja.

Z Kaczyc. (Z działalności Koła Macierzy.) W dniu 26 stycznia b. r. odbyło się przy licznych udziałach członków i gości tegoroczne walne zgromadzenie Koła Macierzy Szkolnej. Przebieg zgromadzenia był żywy i interesujący. Po wygłoszonym wykładzie o ś. p. ks. prał. Londzinie uczczono Jego pamięć przez powstanie z miejsc. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Hansla, sekretarzem naucz. Szuścika. Po odczytaniu protokołu wygłosił naucz. Szuścik wykład „O potrzebie oświaty pozaszkolnej“. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Koło liczy 76 członków i odbyło 1 walne zgromadzenie. Zarząd Koła odbył 12 posiedzeń, urządził 5 przedstawień amatorskich, 7 wykładów, w tem 2 z obrazami świetlnymi, 7 zabaw i 1 festyn dla dzieci szkolnych. Wszystkie imprezy były licznie nawiedzane. W łonie Koła istnieje Kółko amatorskie i śpiewackie. Koło posiada piękną bibliotekę, liczącą 314 tomów, która była chętnie odwiedzana. Ogólne dochody wynosiły 4244 zł 70 gr, rozchody 3111 zł 23 gr. Saldo na rok przyszły wynosi 1133 zł 47 gr. Na Gwiazdkę dla miejscowej diatwy szkolnej udzieliło Koło subwencję w kwocie 100 złotych. Na polskie ochronki w Czechosłowacji przesłano kwotę również 100 złotych. Zarząd dokładał wszelkich sił, ażeby jego praca była owocna, to też, kiedy przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, został on ponownie przez walne zgromadzenie wybrany. Po wolnych wnioskach, dziękując wszystkim za przybycie, przewodniczący zamknął posiedzenie. W dalszej owocnej pracy około rozwoju tutejszego Koła „Szczęść Boże!“

Z Pogwizdowa. (Wybór wójta.) Przelozonym gminy wybrany został ponownie p. Franciszek Budziński (Związek śl. katolików), zastępcą jego p. Alojzy Kabiesz (P. P. S.).

Ze Strumienia. (Po przedstawieniu.) Niezależnie prawie wspomnieniem będzie dla mieszkańców naszego miasta i okolicy odegranie przez miejscową Kongregację sztuki p. t. „Gdzie jesteś Panie?“ Sama sztuka, o treści głęboko religijnej, wywarła tak silne wrażenie, iż nie było chyba nikogo wśród obecnych, który nie byłby ukłękł przed majestatem Wszechmocnego. Amatorzy grały z wielkim przejęciem się, zwłaszcza Tulja (p. Hilda Tyrtaniówna) wywiązała się znakomicie ze swej roli. Sztukę odegrano trzy razy. Ten podniosły wieczór zawdzięczamy naszemu Czcigodnemu Księdzu Dziekanowi Gałusce, który sam osobiście ćwiczył sztukę, mając na celu pogłębienie wiary parafjan. Za pracę tę jesteśmy Mu bezmiernie wdzięczni.

Z Czeskiego Śląska.

Związek Niewiast katolickich w Cz. Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 16. b. m. w nowej sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej im. Ant. Osuchowskiego przedstawienie amatorskie, na którym zespół amatorski z polskiego Cieszyna odegra sztukę ludową w 3 aktach p. t. „Prawica i lewica“. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Zapadanie się zagłębia karwińsko-ostrowskiego? Gazety donoszą, że całe zagłębie karwińsko-ostrowskie zapada się powoli, ale stale. Stare zabudowania i gmachy pękają i trzeba je albo zniszczyć lub gruntownie renowować. Jak stwierdzono, kościół katolicki w Śląskiej Ostrawie zniżył się razem z terenem o 6 metrów. Był on przez szereg lat zamknięty, poddano go gruntownej reparacji i dopiero w zeszłym roku go znowu poświęcono i oddano do ponownego użytku. Tor kolejowy w Końcyczach na linii Frydek-Ostrawa obniżył się już o 5 metrów i ciągle go trzeba nasypywać. Dworzec kolejowy w Karwinie obniżył się razem z torem kolejowym od czasu jego wybudowania o 4 metry. Nietylko teren zabudowany się zniżył, lecz także teren niezabudowany. W wielu miejscach potworzyły się na roli uprawnej mokradła, szczególnie tam, gdzie woda wskutek obniżenia się terenu nie ma odpływu. Obsuwanie się terenu w zagłębiu będzie coraz to znaczniejsze, bo wskutek cienkich warstw węgla nie zapełnia się próżni, powstałych przez wydobywanie węgla. Podsypanie stosuje się tylko przy jednej warstwie, zwanej górnośląską, która ma 28 m grubości.

Piśmiennictwo.

Gustaw Morcinek: SERCE ZA TAMĄ (cena 9 zł). Książka p. t. „Serce za tamą“, to zbiór nowel, zaczerpniętych z życia ludności polskiej na Śląsku po obu stronach Olzy, napisana przez p. Gustawa Morcinka, rodem z Karwiny. Poznajemy z nich, że chociaż autor obecnie żyje na Śląsku polskim, to jednak „serce zostawił za tamą“ — granicą. Nadzwyczaj żywo i barwnie opisuje w nowelach przede wszystkim życie górnika Karwiniaka — sam jako górnik w młodości swej w kopalni pracował — zna tedy życie twarde górnika nie z papierowych opisów, ale z własnych przeżyć. Nie obca mu także znajomość duszy rolnika, umie dobrze obserwować i wnikać w duszę zarówno „dolana“, jak i górala na Śląsku. Przewijają się w tej przemielej książce przed czytelnikiem trafnie ujęte typy śląskie, bardzo dobrzy nasi znajomi, jak: Bonczki, Bulandry, Szebesty, Farugi, Paździory, Szerudy, Morcinki i opowiadają „po naszemu“ o sobie, o swoich pracach i bólach, skarżą się na niezasłużoną pogardę u obcych, albo też „pieronują“ na czym świat stoi, gdy ich ktoś zły lub głupi krzywdzi, albo włazi do kapusty. Z tej książki pozna Polska nasz lud na Śląsku lepiej, niż z uczonych rozpraw, a język z właściwościami gwarowymi śląskimi, którym tak mistrzowsko operuje autor, zyska prawa obywatelstwa w literaturze polskiej. Przedmowę do tej pierwszej książki autora napisała znana w świecie literackim w Polsce autorka p. Zofia Kossak-Szczucka, trzymając niejako do chrztu tę pierwszą większą pracę wybitnego artysty słowa. W przedmowie zachęca między innymi autorka do napisania powieści z życia górnika, gdyż ma po temu wszystkie dane. „Niech nam opisz ten świat surowy, potężny, dzwoniący

w uszach straszliwością ciszy, — da starego ducha „Pustecznego“, dobrego ducha kopalni, co ku górnikom ma się rad, jeno gwizdania nie znosi, — grozę zapadłych ganków, krzyżem znaczonego, za którym śmierć czeka — i nieustanne, okrutne zmagania się woli ludzkiej z bezlitosnym fatalizmem ziemi. Niech opisz. Stać go na to.“ Nie ulega wątpliwości, że książka „Serce za tamą“ znajduje się przede wszystkim w rękach naszego ludu na Śląsku, że dotrze i tam, gdzie serce — za tamą. Powyższa książka jest do nabycia w księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Polskie kalendarze fachowo-rzemieślnicze. Wydawnictwo fachowo-rzemieślnicze, wychodzące w Poznaniu nakładem Polskiej Agencji Reklamowej „Par“, wydało w roku bieżącym po raz pierwszy trzy kalendarze kieszonkowe, fachowo-rzemieślnicze, a mianowicie: dla stolarzy kalendarz „Przeglądu Stolarskiego“, dla malarzy i lakierników kalendarz „Gazety Malarskiej“ i dla metalowców kalendarz „Warsztatu Metalowego“. Pierwsze polskie kalendarze fachowo-rzemieślnicze, poza niezbędnym kalendarzem posiadają bardzo obszerny dział redakcyjny, rozpadający się na dwie zasadnicze części, prawną i zawodową. Dział prawny omawia na wstępie żywotne dzisiejsze zagadnienia, komu wolno otwierać warsztat rzemieślniczy, a dalej daje obszerny wyciąg nowo obowiązującej ustawy przemysłowej. Również wyczerpująco potraktowane zostały zagadnienia podatkowe, a więc podatek przemysłowy, dochodowy, od uposażeń, dalej omawiane są sprawy urlopów i onlat stemplowych. Dział zawodowy zawiera cały szereg tablic obliczeniowych, tak niezbędnych w każdym zawodzie. I tak w kalendarzu „Przeglądu Stolarskiego“ znajdujemy między innymi tablicę z wymiarami sprzętów domowych, co należy uważać za bardzo pożyteczną próbę wprowadzenia normalizacji wymiarów mebli w Polsce. Wysoki poziom wydawnictwa fachowo-rzemieślniczego „Par“, o których nawiasowo wspominamy, że zostały one w dziale prasy na P. W. K. w Poznaniu odznaczone wielkim srebrnym medalem, ujawnił się również i w ostatnio wydanych kalendarzach fachowych. Rzemiosło polskie powinno we własnym interesie zaznajomić się z temi wydawnictwami i z nich korzystać.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książkę inwalidzką nr. 1811 na nazwisko Józef Lipka, Hażlach I. 186.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, zgubioną podczas jazdy kolejowej Katowice-Cieszyn, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Wilhelm Zientek, Cieszyn, Mała Łąka 19, rocznik 1898.

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy)
na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędny papierze 12 zł, w opr. płócienną 15 zł. 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w opr. płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszynie.

Chłopca do nauki

piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny w Cieszynie, ul. Górna 14.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

ma na składzie następujące nowości:

Projekty konwencji	6.— zł
Bobowski: Opieka nad młodzieżą akad.	2.— zł
Conrad: Smuga cienia	4.80 zł
Komorowska: Biedne dusze	6.— zł
Kwieciński: Spółdz. rolno-wytwórcza	5.— zł
Materjały monogr. woj. Warsz. z. I, t. 3	4.— zł
Pittgrilli: Luksusowe zwierzątka	5.80 zł
Wallace: Klub sprawiedliwych	5.— zł
Zieliński: Gleba. Zasady uprawy	1.60 zł
Janusz Korczak: Prawidła Życia	5.— zł

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 14. lutego 1930.

Nr. 13.

Przesilenie w rolnictwie.

Ostatnie dni stycznia przyniosły na międzynarodowych rynkach zbożowych niespodziankę w formie poważnego spadku cen, zwłaszcza na żyto. Powodem tego było pojawienie się na rynku północnym znacznych zapasów żyta sowieckiego. Okazało się, że Sowiety od dłuższego czasu badały sytuację na tych rynkach, dostarczyły tam próbek swych zbóż, poczem zawarły umowy na dostawy, które też rozpoczęły dokonywać.

Zdarzenie to było o tyle niespodziewane, że wiadomem było, że w Rosji urodzaj żyta wcale nie był pomyślny i według danych zdawało się, że Sowiety zaledwie będą w stanie zaspokoić swe własne potrzeby. Okazało się jednak, że poszły one za receptą starego Wittego, który, pragnąc usunąć brak obcej waluty, wprowadził zasadę: będziemy głodować, lecz eksportować. W czasie obecnym Rosja znalazła się w ciężkim położeniu finansowem, które pogarsza się o tyle, że ambicje władców rosyjskich dążą do czynienia jak największych inwestycji przemysłowych, na co potrzebne są oczywiście poważne środki. Aby je zdobyć, poczęto rekwirować zboże i choć w całym kraju stoją ogonki za chlebem, zboże to wywozi się po minimalnych cenach zagranicę. Oczywiście, obcy odbiorcy mogą być zadowoleni, że otrzymują zboże po niskich cenach kosztem głodujących mas rosyjskich. Jednakże mniej są zadowoleni z tego producenci i eksporterzy zbóż w innych krajach Europy.

Według nadchodzących wiadomości Sowiety sprzedawały około 60 tysięcy tonn żyta i jęczmienia, ogólną zaś ilość, która ma być stamtąd wywieziona, oceniają niektórzy na milion tonn. Jakkolwiek cyfra ta jest mocno przesadzona, tem niemniej zjawienie się zboża rosyjskiego na rynkach europejskich po cenach konkurencyjnych obniżyło dotychczasowe ceny i tak już bardzo niskie.

Oprócz tego ukazał się jeszcze jeden dostawca zbóż, a jest nim Francja. Zwykle musiała ona

zaopatrywać swe północno-afrykańskie kolonie w zboże. Czasami wysyłała okolicznościowe transporty zagranicę, jednak nie wchodziła w rachubę jako poważniejszy dostawca zbóż. Tymczasem w ostatnich tygodniach poczęła Francja oferować swą pszenicę po bardzo niskich cenach, a to wskutek wprowadzenia premij wywozowych, w czym świetny przykład dały jej Niemcy.

W ten sposób już i tak niepewny poprzednio światowy rynek zbożowy został jeszcze bardziej przeładowany, co spowodowało dalsze obniżenie się cen.

Z tego powodu odezwały się w Niemczech ostre głosy krytyki umowy żytniej, zawartej z Polską. Nie przewidywano w Niemczech możliwości rosyjskiej konkurencji i obecnie pojawiają się tam głosy, że plany niemieckie mogą okazać się zawodne i wyjść tylko Polsce na korzyść.

W ten sposób stajemy wobec ogólnego światowego kryzysu na rynkach zbożowych i związanego z tem załamania się cen. Sytuacja jest taka, że zjawisko to może przybrać cechy długotrwałej i przetrwać nawet do roku następnego. Zima bowiem tegoroczna wszędzie jest bardzo łagodna. Wiadomości o większych szkodach, wyrządzonych zasiewom przez mrozy, dotychczas nie sprawdziły się. Jeżeli więc zima będzie nadal taka jak dotychczas, to zbiór będzie znów obfity, co spowoduje znów wielką podaż zbóż i ich niskie ceny. Z tego powodu czynniki gospodarcze już dziś zastanawiają się nad sytuacją i obmyślają środki zapobieżenia kryzysowi rolnemu, którego groza coraz bardziej się zarysowuje.

Sytuacja zbożowa odbiła się u nas jako w kraju rolniczym żywym echem w Sejmie w czasie obrad budżetowych. Przytaczamy z niej najważniejsze momenty.

Sprawozdawca budżetu Min. Rolnictwa pos. Kiernik (Piast), omawiając kryzys rolniczy, stwierdził, że przyczyną nie jest tu wyłącznie światowa nadprodukcja zbożowa i jest nawet rzeczą szkodliwą zbytne akcentowanie tego momentu, gdyż osłabić to może wysiłek społeczeństwa w kierunku zwiększenia produkcji, tym-

czasem zaś chodzi raczej o przesunięcie produkcji (z żyta na pszenicę i z gospodarki zbożowej na hodowlaną). Konkurencji żyta niemieckiego, nasze zarządzenia premijowe, spóźnione i połowiczne, nie zaradziły, były tylko pretekstem, uczynionym państwom skandynawskim, do których forsowaliśmy wywóz. Oprócz kwestii zbytu do kryzysu przyczyniły się dwa czynniki: niewspółmierność między cenami produktów rolnych a przemysłowych i zupełne zubożenie wsi.

Pierwszy czynnik wynika z błędnej polityki celnej, ochraniającej sztucznie przemysł i winien jest temu przede wszystkim p. Minister Przemysłu i Handlu. Były w polityce rządowej błędy, niezrozumienie sytuacji i szkodliwe posunięcia, które przyczyniły się do kryzysu. B. Minister p. Niezabytowski uważał, że duży zysk demoralizuje rolników, a b. Minister Składkowski motywował niekupowanie przez wojsko zboża w kraju polityką utrzymywania niskich cen. Gdyby obecny Minister Rolnictwa szedł dalej po tej drodze, kryzys zamieniłby się w katastrofę.

Co do zubożenia wsi, to należy pamiętać, że jeszcze się ona nie odbudowała i że sprawa odszkodowań za zniszczenia wojenne dotąd nie jest załatwiona, a jednak przejść nad nią do porządku dziennego nie można, skoro się przeprowadzi waloryzację tyłu innych pretensyj. Nędzę wsi potęguje brak pieniędzy. Lokaty państwowe w B. G. K. wynoszą 369 milj., a w Banku Rolnym tylko 50. Rząd popełnił ten błąd, że, mając własną koncepcję centralnego banku ziemskiego, paraliżował wszystkie inne możliwości ulokowania zagranicą listów zastawnych.

Pos. Szturmowski (Kl. Nar.) podnosi, że całe społeczeństwo musi się przejąć hasłem, że należy ratować rolnictwo i że trzeba zakreślić sobie program na dłuższą metę. Że kryzys obecny dotknął nas silniej, niż inne państwa, to jest wynikiem mylnej polityki, jaką prowadzono od samego powstania państwa. Mówca przypomina system sekwestrów i aprowizacji: ta polityka socjalistyczna dzisiaj się na nas mści. Omawiając rokowania o układ handlowy z Niemcami, zwraca uwa-

Jura i Jonek.

Jura: Jano, jano, słyszysz? Cóż tak uciekosz, jakby ci gdo terpeciną podmazał, dyćzysz poczekaj, mom ci moc do powiedzenia rozmaitych wiesi.

Jonek: Wybocz jurzyczku, ale dzisio ni mom czasu i muszę pydlieć ku chałupie, bo sie mi już od tydnia kwiatula stroji ku ocieleniu, gdo wie, co sie tam doma robi. Takech jeny oto odbieg z chałupy, bo mi było trzeja dowke zapłacić, aby nie płacić sztrof, a teraz pomykom ku chałupie. Zaś po drugi se pofulomy, abo lepi przydz do mnie, jak mosz co pilnego.

Jura: Ale dyć też tam. Jak już tak długo kwiatula przenoszo, to isto bedzie byczek i jeszcze bez tego pore dni bedziesz czakoł i z latarnią pore razy w nocy do chlewa zaglądoł. A potem, dyć tam twoja dogładnie, przeca nima dzisiejszo. Jakeś był na wojnie, toś też nie rzażnął flintą o ziem i szeł ku ocieleniu, jeny wszycko sama baba musiała sporządzić, to i dzisio, jakby już tak źle było, twoja se do rady.

Jonek: Dycki tam je synku lepszy, jak chłop je przy takim kramie doma. Co mosz takiego pilnego?

Jura: Na spotkolech sie z jantkowym kamratem władkem z polski chałupy, tak go jantek nazywo i doł mi od jantka pismo do nas obóch, bo tam był kansi w tych stronach u niego, rzecy: tu mocie jurku pismo od jantka, jeny go też prędko czytejcie, aby sie nie przestarzało, bo go już ze dwa tydzie noszę i wożę w kapsie.

Jonek: Co nie prawisz, jantek pisał? To sie już muszę kapke zdzierzeć, boch je bardzo czekawy, co też pisze. Przeczytej mi to tak aspoń zwiększa.

Jura: Ja synku, jantek to nima lecy co, coroz bardzy większą stowo się figurą. Prawił mi ten istny, że bai oto niedowno przyszeł do niego jego biskup i tak se z nim porozprowioł, jak jo z tobą. To nima każdemu dane mówić z takimi ludźmi. Ale o tem ci po drugi wyłożę, jaki to wszycko było, a teraz weznę sie do czytania. Posłuchej:

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ukochani moi Kamaradzi, Jurasiu i Jonisiu! Pozdrowiwszy Was napszód Boskim słowem, witam się z Wami, ściskając i całując przeserdencie. Dowiadujęm sie o Wasem zdrowiu, powodzeniu i co tam u Was dobrego, ciekawego słysząc. Ja z łaski Bożej jako tako zdrowy, ale powodzenie moje jak nagiego w pokrzywach. Tak mi sie na tem no-

wem roku zaceno powodzić, jak cyganowi na roli, albo zydwowi w próżnym sklepie. Chociaz zimę mamy taką egipską...

Jonek: Saframencko egipską, jak śniega naprało miejscami na dwa metry. Widać, że ten kamrat jantka musioł to pismo dobre dwa tydzie w kapsie nosić.

Jura: Jo sie mu tam nie dziwiem, zaczęło marznąć i kansi przymorz, to sie tam każdemu może przytrefić. Ja, ...mamy taką zimę egipską, jak mi padła ciężka krzypota na piersi i dusność, to zaconem od samego fundamentu horkać gizdami, a zadne arbaty lipowe z miodem ani psie sadło na poty nie pomagało.

Jonek: Krzypoty tak lechko nie wyżynie. Nejlepsze mo być kurzy sadło, prawil mi to jeden, co to wypróbirowoł. Mioł też straszną krzypotę w lecie w ty nejwiększe hyca. Wygrzywoł sie na słońcu, ale nic nie pumogało i jeszcze bardzy kucokoł. Jak sie tak na słońcu wygrzewo, kury sie zaczęny kole niego kręcić i gdokać, jakby sie wyśmiewały ś niego, że w taki ciepła krzypie. Tak sie chcioł pomścić na nich i doł im do picio lód z wodą, aby też dostały ryme i krzypotę. Kury lód dziubały, ale krzypoty nie dostały. Tak przyszeł na to, że to isto temu, że mają pod skórą kurzy sadło.

gę na wzmożony niemiecki Drang nach Osten (Parcie na wschód), na wykupywaniu ziemi z rąk polskich na Pomorzu i wzywa do opieki nad interesami polszczyzny na kresach zachodnich.

Będzie rzeczą rządu zająć się gruntownie przesileniem w rolnictwie. Od załatwienia tego zagadnienia będzie w znacznej mierze zależał dalszy rozwój państwa. Jesteśmy bowiem państwem rolniczym. Rozwój rolnictwa leży zatem w interesie państwa.

Przegląd polityczny.

Sejm uchwalił budżet. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem Min. spraw wewnętrznych poseł Roguszczyk (N. P. R.) krytykował ostro rząd p. wojewody Grażyńskiego, wyrażając się, że „interes Polski i Śląska wymaga, aby uwolnić Śląsk od woj. Grażyńskiego“. Żądał, by Najwyższa Izba Kontroli dokonała ścisłej kontroli budżetu Woj. śląskiego, i zdała sprawę Sejmowi. Silnie atakował również woj. Grażyńskiego poseł Tempka (grupa Korfantego), domagając się przywrócenia autonomii śląskiej i rozpisania wyborów do Sejmu śląskiego. Po zreferowaniu budżetu Min. spraw wojskowych przez posła Czetwertyńskiego (Kl. Nar.), poseł Pajak (P. P. S.) przemawiał za zmniejszeniem armii o 60.000 ludzi, krytykując jej mieszanie się do polityki. Poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) podniósł, że po maju 1926 przeniesiono w stan spoczynku 3400 oficerów, tak, że emerytury wojskowe wzrosły trzykrotnie. Poseł Kościółkowski (B. B.) zwrócił uwagę, że wedle Światów r. 1933 jest możliwym rokiem wybuchu nowej wojny i że Polska wydaje na wojsko 3 razy mniej niż Niemcy, a 6 razy mniej niż Sowiety. Wobec tego mowca krytykuje ostro stanowisko socjalistów w sprawie zmniejszenia stanu liczebnego wojska i przeciwko wydatkom wojskowym jako zbyt wysokim. Następnie, podczas dyskusji nad budżetem Min. przemysłu i handlu, min. Kwiatkowski stwierdził, że kryzys światowy pod koniec roku zeszłego i na początku bieżącego znacznie się zaostrzył, co się szczególnie odbiło na Polsce, jako na kraju, eksportującym głównie surowce. Sytuacja na rynkach zagranicznych jest dla naszego wywozu niekorzystna, konkurencja światowa doprowadziła do tak niezdrowych zjawisk, jak sprzedaż poniżej kosztów własnych. Przemysł wobec takiej sytuacji posiada jeszcze pewną elastyczność, w znacznie jednak gorszych warunkach znajduje się rolnictwo. Mały w dodatku obieg gotówki w Polsce (50 zł na głowę, gdy Niemcy mają 200, Czechy 152, a przedwojenna Rosja miała 84) potęguje napięcie kryzysu. — Na posiedzeniu poniedziałkowym sprawozdawca budżetu Min. skarbu, poseł Rybarski (Kl. Nar.), podkreślał z naciskiem, że bez uporządkowania gospodarki przedsięwzięcia państwowych niema mowy o zabezpieczeniu trwałości równowagi budżetowej. Kierow-

nik Min. skarbu Matuszewski zaznaczył, że choć nie zgadza się z poglądami zawodowych czarnowidzów, nie zalicza się również do optymistów gospodarczych, widząc trudności ekonomiczne, jakie stoją przed nami. Wkońcu, mimo pewnych zastrzeżeń, wyraził zgodę rządu na przyjęcie budżetu, uchwalonego przez komisję sejmową. Budżet Min. poczt i telegrafów referował poseł Reger (P. P. S.), krytykując obsadzanie urzędów pocztowych wojskowymi i domagając się usunięcia przygotowań do uruchomienia stacji podsłuchów telefonicznych. Przystąpiono do głosowania. Za zgodą rządu skreślono 4 i pół miliona zł na powszechny spis ludności, przewidziany na 31 grudnia b. r., gdyż nie jest przygotowany i winien być odłożony do r. 1931. Wszystkie pozycje funduszy dyspozycyjnych utrzymano w wysokości, ustalonej przez komisję, odrzucając zarówno wnioski o dalsze ich zmniejszenie, jak i poprawki rządowe o przywrócenie ich do pierwotnej wysokości. Przy Min. spraw zagr. za podwyższeniem tego funduszu opowiedziały się tylko B. B., Fr. Rew. i K. Żyd., przy Min. spraw wojsk. głosowanie imienne dało 111 głosów za poprawką rządową przy 204 przeciw i 4 kartkach białych. Poprawka rządowa o utworzenie Funduszu Kultury Narodowej w kwocie 2 milj. zł została odrzucona, a tak samo — 163 głosami przeciwko 134 — poprawka o zwiększenie budżetu emerytur o 10 milj., w związku z koniecznością wypłacenia emerytur takim urzędnikom b. państw zaborczych, którzy ich jeszcze dotąd nie pobierali. Najważniejszą zmianą w całym budżecie było zwiększenie na wniosek B. B. i Fr. Rew. kredytu na pomoc dla bezrobotnych o 9 milj. Przed głosowaniem nad ustawą skarbową poseł Rybarski (Kl. Nar.) wycofał wniosek o 5-proc. dodatek dla urzędników, jako nie mający pokrycia. Wniosek ten podtrzymał jednak pos. Czapiński (P. P. S.). Odrzucono wniosek Klubu Narodowego o zniesienie 10 proc. dodatku przy podatku obrotowym. Późnym wieczorem Sejm uchwalił ustawę skarbową w drugim czytaniu. — W środę przyjęto preliminarz budżetowy w trzecim czytaniu, przyczem wszelkie poprawki odrzucono, podobnie jak przy drugim czytaniu. Poseł Niedziałkowski (P. P. S.) oświadczył, że stronnictwa t. zw. centrolewu (P. P. S., Wyzwolenie, Stron. Chł., Piast, Ch. D. i N. P. R.) będą głosować za całością budżetu w trzecim czytaniu, wychodzą bowiem z założenia, że budżet da się państwu a nie systemowi rządowemu, który w tej chwili w państwie panuje. Dalej mowca stwierdza, że wyżej wymienione stronnictwa zdają sobie doskonale sprawę z tego, że preliminarz budżetowy nie odpowiada potrzebom i dążeniom bardzo licznych klas społecznych. Jest on wynikiem przymusowego kompromisu, który znowu jest wynikiem dzisiejszego układu sił społecznych w kraju. Po oświadczeniu posła Zwierzyńskiego, że Klub Narodowy nie będzie głosować za budżetem, Izba przystąpiła do głosowania. Wniosek komunistów i Klubu ukraińskiego o odrzucenie całości budżetu Izba odrzuciła.

Poprawki w sprawie 5-proc. dodatku dla urzędników marszałek wogóle nie poddał pod głosowanie, z powodu, że mogłaby zwichnąć równowagę budżetową. Przed przystąpieniem do ostatecznego głosowania Klub Narodowy wyszedł z sali. Następnie przyjęto pierwsze trzy artykuły, zawierające ostateczne cyfry budżetu. Cyfry te przedstawiają się następująco: Dochody 3.058.438.658 zł, rozchody 2.947.671.861 zł. Nadwyżka zatem budżetowa wynosi 110.766.797 zł. W ten sposób budżet przyjęto w całości w trzecim czytaniu. W głosowaniu przez powstanie za budżetem oświadczyły się wszystkie stronnictwa t. zw. centrolewu i klub B. B.

Nowi wicemarszałkowie Sejmu. Na posiedzeniu w dniu 7. b. m. dokonał Sejm wyboru dwóch nowych wicemarszałków w miejsce ustępujących ze względów zdrowotnych pp. Marka (P. P. S.) i Woźnickiego (Wyzw.). Wybrani zostali posłowie Żuławski (P. P. S.) i Róg (Wyzw.).

Interwencja episkopatu u premiera w sprawie wychowania religijnego. W poniedziałek w południe przybyli do premiera Bartla ksiądz prymas kardynał Hlond i ks. kardynał Kakowski. Niewątpliwie wizyta ta pozostaje w związku ze sprawami, jakie były przedmiotem niedawnej konferencji episkopatu, a więc przede wszystkim kwestje, związane z wychowaniem religijnym młodzieży. Po południu premier Bartel odbył jednogodzinną konferencję z Marsz. Piłsudskim, zaś nazajutrz przyjął min. Czerwińskiego. Obiegają pogłoski, że stanowisko min. Czerwińskiego jest zachwiane.

Sprawa b. min. Czechowicza. Dnia 11. b. m. obradowała sejmowa komisja budżetowa jako komisja nadzwyczajna do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Na wniosek referenta pos. Liebermanna uchwalono wniosek następującej treści: Ponieważ obrady komisji budżetowej i Sejmu nad przedłożeniem rządowemu o kredytach dodatkowych za r. 1927-28 dostarczyć mogą materiału informacyjnego dla powzięcia uchwały w sprawie żądania, wyrażonego w decyzji Trybunału Stanu z dnia 8 lipca 1929 r., przeto komisja odracza swe prace w tym przedmiocie aż do załatwienia przez Sejm wzmiankowanego przedłożenia rządowego.

Prezydent Estonii w Warszawie. W niedzielę, 9. b. m. przed południem przybył do Warszawy naczelnik republiki estońskiej dr. Otton Strandman. Wszystkie domy w stolicy udekorowano flagami narodowymi. Na dworcu zebrał się P. Prezydent Mościcki, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele wojskowości. Kiedy o godz. 10 pociąg specjalny, wiozący prezydenta Strandmana, zajeżdżał na peron, ustawiona w pobliżu dworca baterja oddała salwę powitalną 21 strzałami armatnich. Następnie orkiestra wojskowa wykonała estoński hymn narodowy. Prezydent Strandman przy wyjściu z wagonu powitany został przez P. Prezydenta Mo-

Jura: To sie mi nie chce wierzyć, żeby kury kuckały. Powiadosz, że nimosz czasu, a kroniki wyklodasz, aby to nejdali trwało. — ...Sasiada mojego S��rudę tes taka sama krzypota opanowała. Uradzili my tedy ze S��rudą, ze se kupiema na spółkę dojną kozę i bedziemy sie koziem mlekiem lecyli. Pošli my we środę na jarmark w świętej Kalwarji i obrali se kozę od jednej gdowy z Brodów. Wymiaćko miała bujne po samą ziemię, a gdowa sie przysięgła i podsumitowała, ze po dwie kwarty mleka na jeden udój daje. Stargowaliśmy tę kozę za 80 złotych, uwiązali przy płocie i pošli z S��rudą na kwaśne flaki do restauracyje, a gdowie kozali być przy kozie, ze jak sie pokrzepimy, to kozę zapłacemy i weźmiemy i tak tes zrobiliśmy. Wiedziemy tę kozę prawie od miasta, a tu jedzie mój kumoter Kulpac, ma swoją kobietę na wozie i jesce ctery inse baby wsiowe. — Hahooo! prrrr! stanął i powiada: Siadajcie kumotrze na wóz, jesce jest plac na was. Pożrałem na somsiada S��rudę, co zrobić, a on powiada: Ano siadajcie Jantoni, zasanujcie se nogi, a ja se pomaluśku pujdę z kozą. Wlazem na wóz między baby, kumoter śmignął batem po koniach i jadę z jarmarku błogosławiony między niewiastami. Przeprasam kumoskę Kulpacową, ze jej moze ciasno, niewygodnie, ale ona śmieje sie i powiada, ze milej dusy, jak jedna drugą rusy, a na krzypotę, jagem się jej poskarżył, poradziła, ze najlepiej jest nos zawiązać na węzeł i zawiesić na kołku....

Jónek: Z taką radą... ani nie powiem co. **Jura:** Miała babula w głowie, bo lubiła wyć, a za cyckowe prosięta wziena koło pięci stówek, tak dogadywała. Zajechaliśmy przed pierwszą karcmg, kumoter Kulpac stanął i zaprosza mnie i baby do karcmy na pocestonek. Jo sie wysypał do ostatniego złotego na kozę, wymawiam się, ale kumoter powiada: Złazcie, kumotrze, z wozu i koniec rzeczy. Moja zerznęła piniądze tyle za cycaki, to niech zafonduje. Kulpacowa, co wypijemy flascekę monopolki, to stawia drugą, trzecią i pijema juz moze z półtory godziny.

Jónek: No i hnet były dwa prosięta przepite, co?

Jura: Tego nie wiem, ale posłóchej, a nie przeruwej, bo ci trzeba iść do domu, a je tego jeszcze szworny kasek. ...Kulpacowa, kumoska moja, juz pośpiwuje: Malusięńki kieliseczek, nie dostanie do kisecek, a tu wchodzi S��rudą, mój somsiad, z kozą na plecach i kładzie ją niezywą kole pieca w karcmie. — Je rany! pytam sie go, je cóz sie tej kozie stało, cy wam zdechła na drodze? — Ej, zdechła ta zdechła — powiada S��rudą, niesięście sie stało i tela, a wszyckiemu winne te kwaśne flaki. — Je cyście zwarzowali, przecie koza flaków nie jadła — powiadam do S��rudy; gadajciez jak się to stało! Kulpacowa przypała do S��rudy, ale nie chciał ani tknąć kieliska, ino załośnie strapiiony opowiada: — Przywiodem kozę, kady štreka przechodzi przez drogę, a flaki,

co my zjedli z Jantoniem, rusyły sie we mnie, ze nie napadła gwałtowna potrzeba. Ślagi były zawarte, bo miał pociąg przechodzić, tak raz dwa uwiązałem króciutko kozę u ślagi i skoczył za brzyzeg kucnąć. Palce miałem zgrabiące, zacem zem sie ozportował no i tak dalij, zesła spora chwila. Pociąg przechodził, tak musiałem zejść jeszcze nizej, zeby ludzie z wagonów nie widzieli. Potem wszyckiem idę i patrzę, a ślagi otworzone, na jednej wisi koza i ogonem merda. Skoczyłem raptem i ciągnę ślagę na dół, ale ani rus, nie da sie. Nadjechała jakaś fura i dopiero z wozu, jak na nim stanąłem, powrózek nozem przerznąłem i koza spadła na ziemię, ale jus ino raz ratkami grzebla, ogonem ruszyła i koniec, zadusiła sie na śmierć.

Jónek: Mosz djoble roroty. Przegrzeszone flaki, musiały to być isto żydowski.

Jura: Hm, roz kozie śmierć, cóż je robić, ale zawsze szkoda. Borok Jantek, ten S��rudą też prowie przy rampie nie musioł iść do przykopy. — ...Taka sie nom nieprzyjemność stała z tą naszą kozią spółką, bo somsiad S��rudą koniecznie chciał, zebem pół kozy wzię, jako do spółki należe, co jak spółka to spółka. Ja chciał koniecznie, coby mi S��rudą 40 złotych wrócił, bo przystałem do spółki na żywą kozę i na połowę mleka, co bedzie dawała. — Jak chcecie Jantoni, powiadam mi S��rudą, nie weźmiacie pół mięsa z kozy. to ja sam spotrzebuje, ale 40 złotych ani mi się śni, zebem wracał. — To was będę skardzył, powia-

ścisłego, z którym przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem obaj naczelnicy państw zaprezentowali wzajemnie członków swych świt. Obaj prezydenci udali się następnie do oczekującego samochodu, za którym uformował się orszak dygnitarzy polskich i estońskich. Orszak, poprzedzany wartą honorową i 4 trębaczami na białych koniach, udał się do Zamku królewskiego, gdzie zamieszkał naczelnik państwa estońskiego na czas swego pobytu w Warszawie. Wzdłuż całej drogi ustawione były po obu stronach ulic szpalery wojska, które przy zbliżaniu się orszaku prezentowały broń. Sztandary wojskowe pochyliły się, orkiestry zaś grały hymn narodowy estoński i polski. Tłumy publiczności, zalegającej chodniki, wznosiły okrzyki na cześć dostojnego gościa. O godz. 11.15 naczelnik państwa estońskiego Strandman udał się do apartamentów prywatnych Prezydenta Rzplitej, któremu złożył wizytę. O godz. 11.45 Prezydent Rzplitej udał się z rewizytą do apartamentów naczelnika Strandmana. O godz. 12 prezydent Estonii udał się samochodem na pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie udał się do Belwederu celu: złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu. Wizyta trwała 10 minut, poczem po wspólnej fotografii dr. Strandman odjechał na Zamek. O godz. 13.30 Marsz. Piłsudski rewizytował na Zamku Naczelnika państwa estońskiego. O godz. 20 Prezydent Rzplitej wydał na cześć Naczelnika państwa estońskiego obiad na Zamku. W czasie deseru P. Prezydent Mościcki i naczelnik Strandman wygłosili przemówienia. W obiedzie wzięli również udział Marsz. Piłsudski, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu z premierem Bartlem na czele, oraz korpus dyplomatyczny. Wieczorem odbył się raut, wydany przez Prezydenta Rzplitej na cześć nacz. Strandmana. W rautcie wzięło udział około 1500 osób. W poniedziałek odbyła się na uniwersytecie uroczystość wręczenia prezydentowi Estonii doktoratu honorowego. O północy prez. Strandman, żegnany uroczystie, opuścił Warszawę, odprowadzany przez przedstawicieli władz aż na granicę. — Prezydent dr. Strandman jest osobistością znaną w Polsce, bawił bowiem w Warszawie przez dwa lata jako poseł republiki estońskiej. Estonia jest niewielkim państwem nadbałtyckim, powstałym w r. 1918 na ziemiach, należących przedtem do Rosji. Obszar jej wynosi 48 tys. km kw. (ósmą część terenu Polski), a ludność 1,100.000. Wizycie prezydenta Strandmana w Warszawie przypisują pewne znaczenie polityczne w kierunku zbliżenia Polski do państw nadbałtyckich.

Nowy papieski sekretarz stanu. Były nuncjusz w Berlinie, kardynał Pacelli, objął po kardynale Gasparrim stanowisko sekretarza stanu w Watykanie. Nowy sekretarz stanu urodził się w Rzymie i ma obecnie 54 lat.

Anglia i Ameryka za zniesieniem łodzi podwodnych. Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym konferencji morskiej w Londynie angielski lord admiralicji Alexander poruszył sprawę łodzi podwodnych, który bez żadnych zastrzeżeń domagał

się zniesienia całkowitego łodzi podwodnych bez względu na to, że W. Brytania potrzebuje bardziej statków obronnych, niż jakiegokolwiek inne mocarstwo. Następnie przemawiał delegat amerykański Stimson, który oświadczył, że wobec opinii całego świata, że zastosowanie łodzi podwodnych jest niehumanitarne, winny one być zniesione. Delegat japoński sprzeciwił się całkowitemu zniesieniu łodzi podwodnych, uważając, że mogą one być używane dla celów wywiadowczych i obronnych. Dalej delegat francuski oświadczył, że rząd francuski uważa łodzie podwodne za zwykłe statki wojenne, niezbędne dla akcji obronnej, lecz należałoby stworzyć obowiązujący regulamin ich używania. Wreszcie przedstawiciel Włoch Grandi zgodził się na omówienie sprawy ograniczenia do minimum łodzi podwodnych i niezastosowania ich przeciwko flocie handlowej.

Tajemnica zniknięcia gen. Kutiepowa jeszcze nie rozwiązana. Policja paryska prowadzi w dalszym ciągu energiczne śledztwo, celem rozwikłania tajemniczej afery zniknięcia carskiego gen. Kutiepowa, dotychczas jednak bez rezultatu. Za wykrycie miejsca pobytu gen. Kutiepowa wyznaczono nagrodę w wysokości pół miliona franków. Suma ta pochodzi głównie z dobrowolnych składek, zbieranych wśród rosyjskich emigrantów.

Rozwiązanie wszystkich gmin wyznaniowych w Rosji. Sowiecka Rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt dekretu, na podstawie którego nastąpi w Rosji sowieckiej rozwiązanie wszystkich gmin wyznaniowych.

Strzelanina na bankiecie politycznym. W stanie Minas Geraes w Brazylii odbywał się bankiet, na którym wszczęto dyskusję polityczną na temat wyborów prezydenta w radzie miejskiej. Dyskusja doprowadziła do ostrej wymiany zdań między uczestnikami bankietu, a wreszcie do strzelaniny z rewolwerów. Wskutek strzelaniny zabito 5 osób, raniono ciężko 15. Wiceprezydent republiki Mello Vianna otrzymał ostry postrzał rewolwerowy w tylną okolicę szyi. Stan jego jest groźny. Pięciu zamachowców zostało formalnie rozszarpanych przez tłum na miejscu. Dokonano szeregu aresztowań.

Z Polski i ze świata.

Spóźniona zima. W ubiegły piątek i sobotę szalała w całej Polsce silna wichura, połączona z śnieżycami. Wichura spowodowała znaczne szkody po wsiach, zwłaszcza w Małopolsce. Wichur poprzerywał druty telefoniczne, poprzewracał słupy telegraficzne oraz powalił wiele drzew. Niedługo potem schwycił ostry mróz, powodując zamieszanie w komunikacji kolejowej, autobusowej i tramwajowej.

Wybór prezesa Rady miejskiej w Katowicach. Dnia 7. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w Katowicach. Prezesem Rady miejskiej wybrany został p. Piechulek z grupy

i cały tydzień jest chory, żadnego traktamentu, zabawy, robił nie będzie... a kozina się mu zepsuła i kazał ją zakopać. Nic z niego na to nie odezwał, ścisnął zęby i poszedł do domu. Dowiedziałem się ale od Spermudowego Józka okoliczności, że Spermudzina mięso z kozy pięknie ładnie upiekła w piecu i codziennie se pojadała po trosze, a Spermuda nie był chory, ino tak przedemną udawał, żeby się od straty od balu wymigać... Prowda kochani Jurasiu i Jurenty, jaki miły somsiad?...

Jónek: To ci hyrtoń. Życzył bych mu, żeby za to do rana z tej koziny słomionkę nietopierzy porodził. No, ale czytaj dali, mi już trzeba uciekać. Moc tego jeszcze je?

Jura: Już będzie koniec. ... Na zapusty ale posłę do Was, moi Kamaradzi, zaproszenie, sprawię bal, ugosce Was jeszcze lepiej, jak Morcinek Was ugościł, ale Spermuda nie będę prosił. Ten liścik posyłam wam przez kochanego Władzia, tak go Kamaradzio za to pocęstujcie, tylko jakim słachetniejszym trunkiem, bo on lecy jakiej wody nie pije. Temcasem zaś pozdrawiam Was przeserdecnie, ściskam i całuję i Wasze familije. Was zawsze Jantek z Bugaja. — Słyszoleś, posłę nom zaproszeni na bal. Co zrobimy? Pojadymy?

Jónek: Rób już jako chcesz, dzisiaj ni mom czasu rozmyślać, bo mie już strasznie bierę do chałupy. Być z Bogem!

Korfantego, a to 45 głosami na 60 członków Rady. Na p. Piechulka głosowało 15 członków grupy Korfantego, 22 Niemców, 5 socjalistów polskich i niemieckich i 3 N. P. R. Przeciwno niemu głosowało 13 członków t. zw. sanacji i 2 żydów. Dotychczasowym prezesem komisarycznej Rady miejskiej był dr. Włodz. Dąbrowski.

10-lecie odzyskania polskiego morza. W sobotę i niedzielę ubiegłą w całej Polsce odbyły się obchody z okazji przypadającej obecnie 10 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku.

Zajście z obląkanym w czasie wizyty prezydenta Estonii. W poniedziałek w południe, kiedy prezydent Estonii p. Strandman jechał z Zamku warszawskiego do uniwersytetu na uroczystość wręczenia mu doktoratu honorowego, na ulicy z tłumu przedostał się jakiś nieznany jegomość, który usiłował wskoczyć na zderzak samochodu. Funkcjonariusze policji zatrzymali go. W komisariacie podczas śledztwa okazało się, że jest to niejaki Józef Siciński, lat 42 z Pruszkowa, technik, chory umysłowo. Zeznał on, że chciał zatrzymać samochód Prezydenta Mościckiego i zakomunikować mu bardzo ważną wiadomość, co do której miał objawienie we śnie. Zajście nie wpłynęło na przebieg uroczystości. Siciński po zbadaniu przez lekarzy został odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych.

Świnie zjadły 6 tysięcy zł. W Lublinie niejaka Żróbkówna, zamiast do kasy, składała pieniądze do siennika. Gdy miała już uskładanych około 6 tysięcy zł, matka jej, nie wiedząc o oszczędnościach swej córki, wyrzuciła słomę z siennika świniom sąsiada. Córka, dowiedziawszy się o tem, wszczęła alarm, jednak poszukiwania nie dały rezultatu, gdyż pieniądze zjadły świnie.

Bolszewicy fałszowali dolary w ogromnych ilościach. Ujawniona w ostatnich czasach afery fałszywych dolarów okazuje się skandalem światowym. Ofiarą fałszerzy padł przedewszystkiem Bank Skandynawski, który przesłał do Nowego Jorku fałszywych banknotów 100-dolarowych za sumę pół miliona dolarów. Dopiero w Nowym Jorku spostrzeżono, że są to fałszyfikaty. Poza tem jeden z najpoważniejszych banków polskich przesłał do Nowego Jorku do wymiany paczkę banknotów starej emisji. Federacyjny Bank Rezerwowy odesłał te banknoty jako fałszywe. Banknoty 100-dolarowe są tak mistrzowsko podrobiane, że jedynie przez mikroskop specjalista może wykryć fałszerstwo. O dokonanie tych ogromnych fałszerstw ogólnie posądzają bolszewików. Wobec niebezpieczeństwa bardzo łatwej zamiany Bank Polski przestał przyjmować banknoty 100-dolarowe. Podobnie postępują i banki prywatne, nietylko w Polsce, ale w całej Europie.

Adwentyści zapowiadają koniec świata. Na terenie różnych gmin czechosłowackich krążą w ostatnich czasach wysłannicy adwentystów, podający się za następców apostołów św. Pawła i św. Jana. Ludzie ci ogłupiają ludność wiejską kazaniami, w których głoszą, iż w najbliższej przyszłości nastąpi koniec świata i że tylko adwentyści mogliby ten straszny dzień odroczyć. Zdaniem „apostołów“, w przeciągu 99 najbliższych dni musi się rozstrzygnąć, czy wszyscy ludzie staną się adwentystami, czy też świat zaginie.

Zamach bombowy na redakcję pisma włoskiego. Dnia 10. b. m. wieczorem dokonano w Triście zamachu na redakcję gazety „Popolo di Trieste“. W chwili, gdy cały personel redakcyjny wraz z zecerami zajęty był pracą, na pierwszym piętrze nastąpił straszliwy wybuch, który niemal doszczętnie zdemolował wnętrze redakcji, wysadzając drzwi i okna, oraz powodując ruiny sufitu. 4 osoby zostały ciężko ranne. Naczelnemu redaktorowi zostały urwane obie nogi. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, przyczem



Przy
zazębieniu
reumatyzmie
bólach głowy

ASPIRIN
tabletki

Originalne opakowania z czerwonymi banderolami i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

dam do Spermudy. — Skardzcie mię z Panem Jezusem — powiada mi na to somsiad — ale nie nie wyskardzicie. Spółka była, ja wam pół kozy daję, a jak nie chcecie, to cóż ja mogę za to? — Zem ale jeszcze nigdy za życia w sądzie nie był, nikogo nie skardzył, tak choć moja krzywda, przystałem, że pół kozy wezmę, alem uchwilił ze Spermudą, że w pierwszą niedzielę ja sprawię bal, kupię z liter śpyrytusu, zaproszę Spermudę i porę somsiadów, popijemy i mięso z kozy moja na gulaś zryknuje i somsiadów ugości.

Jónek: Piersze słyszę gulaś z koziny, ze szkopyny to ja, a kozine się zaobycz pękluje.

Jura: Jak idzie zrobić gulaś ze starego policaj, to czemu by nie szło zrobić z koziny? — Tak też zrobiłem. Sprawilem mały zapust, popili sąsiedzi, gulaś kozy zjedli, a najwięcej Spermuda frygał tego gulasia, chwalił ze dobry. Muzyka też była sekweśna. Ja na skrzypkach, Wojtek Pęclików na harmonijce, a Spermudów Józek na skrzynce z przyodziewką siedział i piętą po tej skrzynce basował. Da czwartej rana bawiliśmy się. Na drugą niedzielę bal miał być u Spermudy. Przysła sobota, a jakoś nic nie słysząc, żeby mie i somsiadów zapraszał. Posedem ku wieczorowi do Spermudy, żeby się dowiedzieć, co jest z tem balem, a zrobiłem pozór, że mi zapalek brakło, coby pozyczyć parę. Zachodzę, a Spermuda leży na łóżku i narzyka, co sobie zóładek gulasiem popsuł u mnie

Pamiętaj



tylko
Ichtimentol

Jest wedle zdania znakomitych lekarzy najlepszym dotychczas znaniem nacieraniem przeciwnym w nerwobolom, reumatyzmowi, gościowi i t. p. dolegliwościom. Jedna proba wystarczy, aby się przekonać o wartości tego środka.

Ichtimentol jest wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy na Polskę

i Gdańsk:
Laboratorium chem. aptekarza Mr. Szymona Edelmanna we

Lwowie, Teatynska 16.

Cena 1 flakonu 3.— zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

stwierdzono, iż siła wybuchu była bardzo wielka, wobec czego należy przypuszczać, iż podłożono wielki granat. Wyrażają przypuszczenie, iż zamach jest aktem terrorystycznym, dokonany przez nacjonalistyczną organizację jugosłowiańską.

W Rosji sowieckiej przymusowy post przez 11 dni w miesiącu. Z Moskwy nadchodzi wiadomość, iż rada komisarzy ludowych wprowadziła 11 bezmięsnych dni w miesiącu na całym terenie Rosji sowieckiej. W ciągu tych 11 dni nie wolno jest pod żadnym warunkiem sprzedawać mięsa. Władze sowieckie uzasadniają nowe swe zarządzenie tem, że Rosja nie posiada dostatecznej ilości bydła na bój, aby móc pokryć codzienne zapotrzebowanie mięsa. W przyszłości mięso wydawane będzie tylko na specjalne „karty mięsne“.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Administracji. Z dniem 1 lutego b. r. rozpoczęliśmy wysyłkę „Gwiazdki Ciesz.“ wszystkim prenumeratorom, mieszkającym w Polsce poza Śląskiem Cieszyńskim, według nowego systemu, ustanowionego przez Min. Poczt i Telegrafów. Zamiast używanych dotychczas adresów wysyła się obecnie gazetę na t. zw. karty prenumeraty, przyczem Urzędy pocztowe same rozdzielają gazetę poszczególnym odbiorcom na podstawie przesłanego im spisu. W razie spóźnionego lub nieregularnego doręczania „Gwiazdki“ prosimy zwracać się wprost do Urzędów pocztowych, a gdyby zażalenia te nie odniosły skutku, prosimy nas o tem zawiadomić celem poczynienia odpowiednich kroków. — Administracja „Gwiazdki Ciesz.“

Z Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra. Bezpłatne premie książkowe dla żyjących członków Dziedzictwa za r. 1928, 1929 i 1930 zostały w tych dniach wysłane i mogą być podjęte w odnośnych Urzędach Parafjalnych. Członkowie złożą przy odbiorze książek w myśl par. 7, 2, tytułem zwrotu kosztów, połączonych z ekspedycją, 60 gr. Członkowie Dziedzictwa w Cieszynie zechcą za potwierdzeniem odebrać książki w Księgarni Dziedzictwa, Cieszyn, pl. św. Krzyża 5.

Przedstawienie. Staraniem Sekcji Teatralno-Muzycznej „Ogniska“ Podoficerów 4. p. s. p. będzie odegrana w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w teatrze w Cieszynie wesoła sztuka Stefana Turzkiego p. t. „Krowoderskie zuchy“. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Ognisko przy Doksztalczącej szkole przemysłowej w Cieszynie urządza z okazji zakończenia pierwszego półroczia bieżącego roku szkolnego dnia 16 lutego w sali Domu Narodowego swój tradycyjny wieczorek szkolny. Na wieczor-

ku odegrają członkowie Ogniska sztukę p. t. „Chłopi arystokraci“. Oprócz sztuki w skład programu wchodzi jeszcze śpiewy, deklamacje, monologi i dialogi. Początek o godz. 7.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rz. P., Koło w Cieszynie, urządza w sobotę, dnia 15. b. m. w hotelu „pod Wołem“ bal. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę O. Z. P. R i Macierz Szkolną w Czechosłowacji. Osoby, które chciałyby wziąć udział w balu, a dotychczas zaproszenia nie otrzymały, zechcą łaskawie zgłosić się u p. Galocza, Ziemiński Bank Kred., Gór. Rynek.

Walne Zebranie Towarzystwa Patronatu w Cieszynie odroczone zostało na poniedziałek, 17 lutego b. r., godz. 5 po poł., wskutek nieprzybycia członków w dniu 10. b. m. W dniu 17. bm. zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków. O pewne przybycie uprasza się wszystkich pp. członków Towarzystwa; zaś osoby, nie będące członkami, bardzo mile będą widziane.

Proces Czumy. Dnia 11. b. m. rozpoczął się w sądzie okręgowym w Sosnowcu proces przeciw 27 działaczom PPS lewicy z Andrzejem Czumą na czele, oskarżonym o działalność przewrutową i zdradę państwa. Proces potrwa kilka dni.

Z Bielska. (Liczba mieszkańców.) Według statystyki magistratu liczyło miasto z d. 31 stycznia b. r. 22.248 mieszkańców, w tem 10.033 mężczyzn i 12.215 kobiet.

— (Olbryzi lokaut w przemyśle.) Po bezskutecznych pertraktacjach z przedstawicielami robotników, prowadzonych w ministerstwie pracy i opieki społecznej, właściciele fabryk włókienniczych w Bielsku, objętych strajkiem tkaczy, oddali dnia 6. i 7. b. m. zamówienia do wykonania fabrykom pracującym. Robotnicy, zatrudnieni w tych fabrykach, odmówili i roboty nie przyjęli. Wobec tego przemysłowcy wypowiedzieli tkaczom pracę z terminem 14-dniowym. Pomimo nieupłynięcia terminu wypowiedzenia dnia 10. b. m. w 18 fabrykach włókienniczych nie dopuszczono tkaczy do pracy. Wskutek lokautu pozostało bez pracy 10.000 tkaczy. Nastroj wśród robotników jest podniecony, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono. Odbył się wielki wiec robotniczy, którego przebieg był bardzo burzliwy. We wtorek za przykładem większych przemysłowców poszli i mniejsi i liczba zlokautowanych wzrosła do 12.000 osób. Zwolnieni robotnicy otrzymali zaświadczenia jako bezrobotni. Wszystkie fabryki włókiennicze w okręgu bielsko-bialskim stanęły. Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego zwrócił się o interwencję do Warszawy.

Z Dziedzic. (Zmieszany przez wiatr.) Na kopalni „Silesia“ zaszedł wypadek, którego ofiarą padł 19-letni górnik Michał Wojtyna. Chcąc wejść do klatki wyciągowej, spóźnił się on o ułamek sekundy i dostał się między klatkę a jej urządzenie. Klatka go tak silnie przycisnęła, iż z połamaniami żebrami, ogólnie potłuczonego, odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach.

Z Wielkich Kończyc. (Odczyt sądowniczy.) Z ramienia Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie odbędzie się tu odczyt z sadownictwa w lokalu szkolnym w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. o godz. 2 po poł.

Z Mazańcowic. (Sprostowanie.) Naczelnikiem tutejszej gminy został wybrany p. Ignacy Waloszek, a nie, jak mylnie podano w przedostatnim numerze, „Andrzej“.

Z Pastwisk. (Zgon.) W sobotę, dnia 8 lutego odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek na cmentarz centralny w Cieszynie szofera ś. p. Franciszka Kuchejdę. Dziwny zbieg okoliczności spowodował śmierć nagłą tego młodego, 31-letniego człowieka, bo uległ zatruciu gazami w garażu. Znalaziono go bowiem dnia 5. b. m. w garażu handlarza węglem Herza nieżywego, siedzącego przy kierownicy samochodu ciężarowego. Jak dochodzenia wykazały, Kuchejda, przybywszy do garażu, usiadł przy kierownicy i puścił motor w ruch. Ponieważ garaż był zamknięty, więc gazy spalinowe, wychodzące z motoru, zebrały się w takiej ilości, że spowodowały śmierć szofera. Niezwykle liczny udział ludności świadczył o tem, że ludność miejscowa współczuła z tragedją tego młodego człowieka, ale zarazem świadczył o tem, że ś. p. Franc. Kuchejda jako czynny bojownik o Śląsk Cieszyński w latach

1919 i 1920 zasłużył sobie na to, by przez liczny udział w pogrzebie pożegnać prawdziwego powstańca polskiego. Słusznie jeden z mowców nad grobem stwierdził, że ś. p. Kuchejda żył tylko dla pokolenia, bo nie należał on do żadnych towarzystw i organizacji, nie żądał żadnych odznaczeń i korzyści, lecz tak, jak we własnym zawodzie był pracownikiem cichym, tak i w pracy społecznej był bojownikiem cichym i skrytym i jako sierżant wojsk polskich, aczkolwiek w rezerwie, pierwszy stanął z bronią w ręku, by walczyć o przyłączenie Śląska do Polski. Za to niechaj ta ziemia śląska, której był wiernym synem, lekką mu będzie!

Z Pruchnej. (16 list.) Do wyborów gminnych, które odbędą się u nas w niedzielę, 16. b. m., zgłoszono aż 16 list. Tem samym gmina nasza, choć znacznie mniejsza, dorównała Wiśle, która dotychczas mogła szczycić się niebardzo chlubnym rekordem największego rozbitcia niezgody w gminie.

Z Puńcowa. (Bał.) Tutejsze Kółko rolnicze urządza w dniu 15 lutego b. r. w sali gospody p. Walczyński bal rolniczy, na który jak najserdeczniej wszystkich zaprasza.

Z Rudzicy. (Bał.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę, dnia 16 lutego w sali p. Stuska bal, na który zaprasza najserdeczniej Szan. Gości z miejsca i okolicy.

Z Wapienicy. (Bał.) Stowarzyszenie Katolickie urządza w niedzielę, 16. b. m. w lokalu p. Jenknerowej bal. Początek o godz. 5. Bufet we własnym zarządzie. Czysty zysk przeznacza się na cele budowy kościoła w Wapienicy. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Dnia 4 marca 1930 o godz. 8.30 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Zebrzydowicach (w magazynach kolejowo-celnych)

licytacja

różnych towarów. Bliższe określenie rodzaju towarów oraz ceny wywołania ogłoszone są na tablicy urzędowej Urzędu Celnego w Zebrzydowicach i w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bielsku.

Kier. Urzędu Celnego:

(—) A. GORĄCZKO, insp. celny.

Dr. Julusz Truszkowski

lekarz miejski w Skoczowie,
ordynuje przy ulicy Ustrońskiej 41 (dom
p. Kirchnerowej.)

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie naszego syna i brata,

ś. p. KAROLA CIEŚLARA

W. Panu Ludwikowi Szkaradnikowi, majstrovi stolarskiemu w Ustroniu, za udzieloną naukę stolarską i za wieniec, złożony na grobie.

Ustroń, w lutym 1930.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

Podziękowanie

składamy Przewielebnemu Ks. Bierskiemu za słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem

ś. p. Franciszka Kuchejdy

W dalszym ciągu dziękujemy W. Panu Herzowi jako pracodawcy, p. Walkowi, szoferowi, p. Piwce, urzędnikowi, gronu szoferów, oraz wszystkim, którzy tak licznie zebraли się na pogrzebie, aby oddać Zmarłemu ostatnią usługę. Ślemy tą drogą wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“.

Pastwiska, w lutym 1930.

W głębokim smutku pograżeni
SÜSSENBACHOWIE I KUCHEJDOWIE.

KAWA

MEINLA

Mam zaszczyt prosić Szanowną Publiczność na

próbne gotowanie kawy

które urządząmy w sobotę 15 lutego b. r.

Kawę gotować będzie murzyn

JULIUSZ MEINL S. A.

Cieszyn, Głęboka 13.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł.
Numer po jedyńcy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . 16 Kč 50 h
Numer pojedynczy . 80 n

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 18. lutego 1930.

Nr. 14.

Papież Pius XI. przeciw zbrodniom sowieckim.

Ojciec św. przesłał na ręce ks. kardynała Pompili'ego list z wezwaniem do urzeczywistnienia w dniu św. Józefa nabożeństwa ekspiacyjnego za zbrodnie sowieckie, w którym wyraża nadzieję, że w akcie tym weźmie udział cały Episkopat katolicki i cały świat chrześcijański. Ponieważ z tego listu przebija wielką dążyłość Namiestnika Chrystusowego i troska ojcowska o naprawę zniszczenia moralnego oraz obudzenie sumienia świata wobec okropności sowieckich, przytaczamy list Ojca św. w całości:

Do głębi wzruszają Nas — pisze Pius XI — okropne i świętokradzkie zbrodnie, które powtarzają się i wzmagają się każdego dnia przeciwko Bogu i przeciw duszom niezliczonej ludności Rosji, wszystkim drogim Naszemu sercu przez swe cierpienia, a wśród których jest tak wiele pobożnych i szlachetnych synów i mistrzów świętego, katolickiego, apostołskiego, rzymskiego Kościoła, pobożnych i szlachetnych aż do heroizmu i do męczeństwa.

Od pierwszej chwili Naszego Pontyfikatu, idąc śladem Poprzednika Naszego, ś. p. Benedykta XV, pomnażaliśmy wysiłki Nasze, by wstrzymać okropne prześladowania i oddalić wielkie nieszczęście od tych narodów. Zwróciliśmy się również z wnioskiem do państw, reprezentowanych na konferencji genueńskiej, proponując, by za wspólną zgodą wydać deklarację, która mogłaby oszczędzić wielu plag Rosji i całemu światu i by w tym celu ogłosić wspólnie, jako uprzedzający warunek przed uznaniem rządu sowieckiego, poszanowanie przez niego sumień, wolności kultów i dóbr Kościoła.

Niestety te trzy punkty, które miały być przedewszystkiem deską ratunku dla tych hierarchii kościelnych, nieszczęśliwie odłączonych od jedności katolickiej, zostały odrzucone ze wzglę-

dów doczesnych, które z drugiej strony byłyby pewnie osiągnięte, gdyby różne rządy uszanowały przedewszystkiem prawa Boga, jego królowanie i jego sprawiedliwość; niestety po raz wtóry odrzucona została Nasza bezpośrednia interwencja, podjęta dla ocalenia przed zniszczeniem i dla zachowania dla ich tradycyjnego i religijnego użytku naczyń świętych i obrazów, które stanowią skarbiec pobożności i sztuki, drogi dla wszystkich serc w Rosji.

Mieliśmy jednak pociechę, że udało Nam się uratować od grożącego śmiercią procesu i wspomóc skutecznie Głowę tej hierarchii, niestety odłączonej od jedności z Nami, patriarchę Tichona, gdy jednocześnie z ofiar całego świata katolickiego ratowano od głodu i strasznej śmierci więcej niż 150.000 dzieci, żywionych codziennie przez Naszych wysłanników, dopóki ci ostatni nie byli zmuszeni opuścić swą szlachetną pracę, bo tam godzono się raczej na wydanie wyroku śmierci na tysiące niewinnych istot, niż na to, by pozwolić na ich żywienie przez miłość chrześcijańską.

Tam świętokradzka bezbożność zwróciła się ze swą furją nie tylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, wśród których oprócz wielu innych ofiar, wiernych sprawe Bożej, w szczególny sposób wspominamy Naszych najdroższych synów, kapłanów i zakonnic katolickie, więzionych, zsyłanych, skazywanych do robót ciężkich, z dwoma ich Biskupami, Naszymi Czcigodnymi Braćmi, Bolesławem Słoskanem i Aleksandrem Frisonem i z Naszym przedstawicielem dla obrządku słowiańskiego, Egzarchą katolickim, Leonidasem Fiodorowem; lecz organizatorowie walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego” zachcieli przedewszystkiem zepsuć młodzież, nadużywając jej naiwności i nieświadomości i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą, jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt, nie mogą się rozwijać i kwitnąć bez religii, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników”, chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i eko-

nomiczny bezpłodną i nieludzką działalnością, w której dzieci namawia się do oskarżenia swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godel religijnych, a przedewszystkiem do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i najbezwstydniejszymi bałamuctwami materialistycznymi, a jej przewodnicy, chcąc zniszczyć Boga i religię, doprowadzili do ruiny inteligencji, a nawet samej natury ludzkiej.

Wobec tych nadużyć, któreśmy nie raz jeden z bólem podkreślali w Naszej przemowie na konsystorzu i ostatnio w Naszej Encyklice o wychowaniu młodzieży, nie przestaliśmy codziennie modlić się sami i nawoływać do modlitw za te miliony dusz, odkupionych krwią Jezusa Chrystusa i popychanych, zmuszanych do profanowania swego chrztu, tradycyjnej pobożności swych rodzin do Najśw. Panny, a nawet ostatnich śladów czci i poszanowania należnego domowemu sanktuarjum. Później, by mieć zapewnioną współpracę w Naszych wysiłkach przeciwko tak wielkiemu złu, ustanowiliśmy specjalną komisję dla spraw Rosji, powierzając jej kierownictwo, jak dobrze Waszej Eminencji wiadomo, Naszemu drogiemu Synowi Kardynałowi Ludwikowi Sincero. W pierwszych zaraz tygodniach Naszego Pontyfikatu zatwierdziliśmy i opatrzili odpustami akt strzelisty „Zbawicielu świata, zbaw Rosję” i teraz jeszcze, w ostatnich miesiącach, dwa teksty modlitw, w których naród rosyjski poleca się opiece słodkiej Cudotwórczyni z Lisieux, świętej Teresie od Dzieciątka Jezus. Zatwierdziliśmy również powziętą w ubiegłym listopadzie inicjatywę Naszego Instytutu Studiów Orjentalnych, by urządzić naukowe i oparte na dokumentach odczyty celem zapoznania szerokiego ogółu z niektórymi świętokradzkimi zamachami, jakie przeprowadza liga bojowych bezbożników na nieznierozumionym terytorjum sowieckim, wychodząc daleko poza i wbrew tekstowi, już samego przez się antyreligijnemu, Konstytucji rewolucyjnej.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(27)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

10. Kościół drewniany w Gutach.

Kościół drewniany w Gutach należy do najpiękniejszych resztek dawnego rodzimego budownictwa i jest zarazem typowym okazem starszych kościołów drewnianych, znajdujących się w Ks. Cieszyńskim. Zbudowany został, według świadectwa Schippa, przez gminę w roku 1563. Rok, umieszczony nad drzwiami wchodowymi do zakrystji, pochodzi, zdaje się, z późniejszych czasów i nie jest dostatecznym dowodem, że kościół ten w wymienionym roku został zbudowany. Natomiast dzwon z roku 1565 potwierdzałby pośrednio prawdziwość twierdzenia Schippa.

Podczas reformacji znajdował się kościół guciański w ręku protestantów, którzy go dnia 23 marca 1654 musieli oddać zpowrotem katolikom.

W inwentarzu tego kościoła z roku 1804 znajduje się ciekawa wzmianka, że biskup krakowski Mikołaj Oborski poświęcił kościół i konsekrował ołtarz dnia 8 stycznia 1661 r.

Wizytator kościelny w r. 1679 napisał o tym kościele następujące sprawozdanie: W Gutach istnieje kościół filjalny, przynależny do kościoła parafjalnego w Trzyciezu, drewniany, pod tytułem Przenajśw. Sakramentu wzniesiony, zdaje się niekonsekwrowany. Kiermasz obchodzi w następną niedzielę po święcie św. Jadwigi. Jedyne ołtarz niekonsekwrowany; kamienia ołtarzowego używa się przy odprawianiu Mszy św. Posiada miedziany kielich pozłacany, sześć wel, korporał i puryfikaterz, mszał, ampułki, dwa ornaty, albę z humerałem i cingulum, pięć map, ręcznik, cztery nakrycia na ołtarz, antypendjum, dzwonek, cztery drewniane świeczniki, dwie komże. Chrzcielnica, dobrze zamknięta, znajduje się w złym stanie. Ambona, ławki wygodne, podłoga wyłożona ceglami, konfesjonał; naczynia z wodą święconą przy drzwiach kościelnych niema. Wieża drewniana z trzema dzwonami; dachy dobre. Cmentarz dobrze zamknięty bez krzyża. Kostnicy niema. Trzej kościelni zaprzysiężeni. Kasa przechowuje się w kościele; od niej ma klucz jeden kościelny, od kościoła drugi. Dochody kościoła z worka i pobożnych legatów. Na gruntach rolników znajduje się na procentach 70 talarów. Każdy z siedmiu rolników guciańskich zobowiązany był przywieźć proboszczowi trzycieskiemu furę drzewa z lasu cesarskiego.

Uderzającym jest, że wizytator nie wie nic o poświęceniu kościoła przez biskupa krakowskie-

go. Możliwym jednak jest, że nowy proboszcz Maciej Horatius, który w r. 1665 objął parafję trzycieską, nie znalazłszy w księgach parafjalnych żadnych zapisków, nie mógł służyć wizytatorowi dotyczącymi wyjaśnieniami.

Sprawozdanie z r. 1688 brzmi jak następuje: „Kościół filjalny w Gutach przyłączony jest do Trzycieza i oddalony jest od Trzycieza ćwierć mili. Zbudowany pod tytułem Przenajśw. Sakramentu; kiermasz obchodzi się w niedzielę podczas oktawy Bożego Ciała. Kościół jest cały drewniany, powala z desek. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała, podłoga drewniana. Drzwi kościelne i do zakrystji proste, drewniane. Podłoga w kościele ceglami wyłożona, ławki proste, ambona po stronie epistoły prosta, drewniana. Chrzcielnica drewniana po stronie ewangelji w prezbyterjum; wewnątrz czysta woda chrzcielna pod kluczem w naczyniu miedzianem. Oleje św. w zakrystji. Pawłacz z dwu stron ścian kościelnych. Jeden stary ołtarz zwyczajny, w nim nowy obraz Bożego Ciała; wzniesienie ołtarzowe murowane, niekonsekwrowane. Przenajśw. Sakramentu się tu nie przechowuje. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem nakształt wieży z trzema dzwonami; kostnicy niema, dachy na dzwonnicy i kościele dobre. Cmentarz z drewnianym płotem, niedawno odnowionym, z daszkiem gontowym. Krzyża przed kościołem niema. Nabożeństwo odprawia się w czwartą niedzielę mie-

Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że przykład, dany w Rzymie, w miesiąc potem był naśladowany przez urządzenie odczytów i zebrań podobnych w Londynie, Paryżu, Genewie, Pradze i w innych miastach.

Lecz publiczne i urzędowe zgorszenie, plynące z bestjalstw i bezbożności, wymaga bardziej jeszcze powszechnego i uroczystego naprawienia i wynagrodzenia tych niesłychanych szkód.

W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia nietylko zostały zamknięte setki kościołów, spalone całe masy obrazów, zmuszono do pracy wszystkich robotników i uczniów w szkołach i zniesiono świętowanie niedziel, lecz tak posunięto się daleko, by zmusić robotników fabrycznych, mężczyzn i kobiety, do podpisania deklaracji, stwierdzającej ich formalną apostazję i nienawiść do Boga, pod grozą, że zostaną im odebrane ich karty na chleb, ubranie i mieszkanie, bez czego każdy mieszkaniec tego nieszczęśliwego kraju musiałby umrzeć z głodu, nędzy i zimna. Oprócz tego we wszystkich miastach i wielu wioskach zorganizowano haniebną karnawałową widowiską, podobną tym, jakie zagraniczni dyplomaci mieli przed oczyma w samej Moskwie, w centrum stolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia, widziano przejeżdżające platformy, na których zgromadzona gawiedź, ubrana w szaty liturgiczne, szydziła i pluła na krzyż i na wielkich samochodach ciężarowych obwożono duże choiny, na których wisiały powieszzone za szyję manekiny, przedstawiające biskupów katolickich i prawosławnych. W samym centrum miasta inna grupa wyrzutków młodzieży popełniała wszelkiego rodzaju czynny świętokradzkie przeciw krzyżowi.

Dlatego, pragnąc sami w sposób możliwie najlepszy uczynić akt wynagrodzenia za te wszystkie zbrodnie i świętokradztwa, jak również i w tym celu, by wezwać do wynagrodzenia wiernych całego świata, postanowiliśmy wezwać Waszą Eminencję na dzień uroczystości św. Józefa 19 marca do Naszej bazyliki św. Piotra prosić o odprawienie na grobie Księcia Apostołów Mszy św. ekspiacyjnej, błagalnej i wynagradzającej za tak liczne i tak okropne zniewagi Boskiego Serca, jak również o zbawienie tych dusz, poddanych teraz tak ciężkiej próbie i o podniesienie ukochanego Naszego narodu rosyjskiego, by ustąpiła wreszcie ta wielka udręka i by jednostki i narody powróciły jak najprędzej do jedynej ojczyzny jedyne Zbawiciela i Odkupiciela Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Po modlitwie do Serca Najświętszego o przebaczenie i miłosierdzie dla ofiar i dla samych katów, błagać będziemy Najsw. i Niepokalaną Marię Pannę, Matkę Boską i Jej przeczystego Oblubieńca św. Józefa, Patrona Kościoła powszechnego, szczególnych opiekunów Rosjan, św. Aniołów i św. Jana Chrzyciela, św. Mikołaja, św. Bazylego, św. Jana Chryzostoma i św. św. Cyryla i Metodego, jak również i wszystkich innych Świętych, a w szczególności św. Te-

sięca; nauki katechizmowe odbywają się po południu. Proboszcz otrzymuje 18 fur drzewa z Gutów z lasu cesarskiego. W gotówce posiadał kościół 8 talarów, wśród parafjan na procentach 8 talarów.

Wieża kościelna w niniejszej formie pochodzi z roku 1781. Dnia 22 września wspomnianego roku umieszczony został w kuli pod krzyżem wieżowym dokument, z którego wiadomośc tę czerpiemy. Wieżę wybudowali Jan Molin, protestant z Rakowca i Jan Duława, katolik z Gnojnika; proboszczem w Trzyciezu był ks. Starosta.

W r. 1863 cały kościół został gruntownie odnowiony i kamieniami wyłożony, poczem w odpust, to jest w niedzielę po Bożem Ciele, dnia 7 czerwca obchodzono uroczystość 300-letnią rocznicę założenia kościoła.

Również w r. 1877 przeprowadzono obszerną reperaturę kosztem 351 złr, ofiarowanych przez patrona arcyks. Albrechta i katolików z Gutów, Rakowca, Nieborów, Oldrzychowic i Tyry. Ściany kościoła zostały podmurowane, ławki i chór odnowiony, ściany wewnętrzne pociągnięte białą olejną barwą, dach na kościele i wieżę doprowadzono do dobrego stanu. Przy tej reperaturze znaleziono dokument w kuli pod krzyżem wieżowym z wiadomością o wybudowaniu niniejszej wieży. Reparatury te przeprowadzono z inicjatywy ówczesnego proboszcza trzycieskiego ks. Tytusa Śliwki.

(C. d. n.)

resę od Dzieciątka Jezus, której w specjalny sposób poruczyliśmy przyszłość tych dusz.

Prosząc Waszą Eminencję, by wydała odpowiednie rozporządzenie dla przygotowania tej uroczystej suplikacji, jesteśmy pewni, że nietylko duchowieństwo i ludność Naszego Rzymu, lecz także wszyscy Nasi Czcigodni Bracia w Episkopacie katolickim i cały świat chrześcijański połączy się z Naszemi błaganiami w tym samym dniu lub w inne święto, uprzednio ogłoszone.

Pewni będąc, że Opatrzność Boska w chwili, przez nią wybranej, przygotowuje i udzieli konieczne środki, by naprawić zniszczenie moralne i materialne tych niezmiernych przestrzeni, które stanowią szóstą część lądów ziemi, z całym zapalem duszy będziemy trwali na tej modlitwie wynagradzającej i błagalnej, która obudzi — mamy tę ufność — miłosierdzie Boże nad narodem rosyjskim.

W tej nadziei z całego serca udzielamy Waszej Eminencji i wszystkim tym, którzy się złączą z Nami w tej krucjacie modlitw, apostołskiego błogosławieństwa, jako zadatku łask niebieskich.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 2 lutego w uroczystość Oczyszczenia Marii Panny roku 1930, ósmego Naszego Pontyfikatu.

Pius Pp. XI.

Prawdziwe oblicze Zw. Naucz. Szkół Powsz.

Katolicka Agencja Prasowa pisze: Ponieważ podnoszą się głosy, że do rozmaitych „ognisk” Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w kraju należą nauczyciele katolicy i ci nie napotykać na żadne przeszkody ze strony Związku w swojej pracy wychowawczej, uważamy za konieczne wyjaśnić, że istotnie w niektórych ogniskach sprawy wychowania religijnego nie są poruszane, ale też ogniska te nie mają żadnego wpływu na ogólną politykę i stanowisko ogólnych władz Związku.

Stanowisko to jest starannie osłaniane przez zarząd główny w obawie, by jego ujawnienie nie wywołało masowych wystąpień nauczycielkatolików ze Związku.

W broszurze p. t. „List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej” p. Artur Górski podaje przebieg dyskusji w jednej z ideowych „jacejek” Związku, gdzie mówca stanowisko Związku w sprawie walki z religią nazywa obłudnym dlatego, „bo — jak sam powiedział poseł Nowicki (wiceprezes Zarządu Główn. Zw. N. S. P.) — za dużoby odpadło nauczycielstwa ze Związku, gdyby oblicze to ukazało”.

Oblicze to jednak ukazało się już dostatecznie i już dosyć dawno. W „Jednodniówce Nauczycielskiej”, wydanej z okazji X-go zjazdu delegatów Związku N. S. P. z dnia 1. XI. 1928 r., znajdujemy w części p. t. „Jakie postulaty winien uchować X zjazd delegatów”, postulat w sprawie szkoły świeckiej, który dosłownie brzmiał:

„Zjazd walny stwierdza, że religia na terenie szkoły pacy charakter dziecka, rozwijając fanatyzm religijny, że koliduje z nauką, że gwałci prawo rodziców do dzieci, zagwarantowane §§ 103 i 104 Konstytucji, że godzi w wolność przekonań nauczyciela, zagwarantowaną §§ 111 i 112 Konstytucji, że pozbawia nauczyciela wypoczynku niedzielnego, że uzależnia nauczycielstwo od kleru, że jest na usługach klas posiadających. Wobec tego X zjazd delegatów Związku P. N. S. P. domaga się: 1. wprowadzenia szkoły świeckiej; 2. odwołania okólników min. Kumanieckiego i Bartla.”

Te i inne, podawane już przez Kat. Agencję Prasową dowody o antyreligijnym stanowisku naczelnych władz Związku, wreszcie ostatnie wystąpienia delegata Związku N. S. P. p. Maja i innych na „konferencji” oświatowej w Łowiczu, powinny być wystarczające dla nauczycieli-katolików na to, aby, jeśli nie mogą naczelnych władz Związku zmienić, szeregi tej organizacji opuścili. Dla nauczycieli i nauczycielek Polaków i katolików dobra duchowe muszą być ważniejsze, aniżeli dobra materialne.

Przegląd polityczny.

Ósma rocznica koronacji Ojca św. We środę, dnia 12. b. m. cały świat katolicki obchodził uroczystość ósmą rocznicę koronacji Papieża Piu-

sa XI, który w r. 1922 objął tron św. Piotra. W katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kard. Kakowskiego. Wziął w niem udział także P. Prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele rządu i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Wymiana depesz między P. Prezydentem Mościckim a Ojcem św. Z okazji 8-mej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI odbyła się następująca wymiana depesz: Jego Świątobliwość Pius XI, Citta del Vaticano. Obchodząc dzisiaj z całym Narodem Polskim drogę wspomnienia, związane z rocznicą koronacji Jego Świątobliwości, proszę o przyjęcie wyrazów mojego synowskiego oddania oraz najgorętszych życzeń szczęścia Jego Świątobliwości i chwały Jego panowania. (—) Ignacy Mościcki. — Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Przyjęliśmy z ojcowskim uczuciem hold i życzenia Waszej Ekscelencji z okazji ósmej rocznicy naszej koronacji i dziękując z serca za ten dowód uczuć, jesteśmy szczęśliwi, mogąc wzajemnie wyrazić najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji.

Senat zniósł dekret prasowy. Na środowym posiedzeniu Senatu stały na porządku dziennym dwie sprawy o znaczeniu wybitnie politycznym. Chodziło o uchwalone przez Sejm ustawy: w sprawie ochrony wyborów przed nadużyciami ze strony władz i w sprawie uchylenia dekretów prasowych. Obie wywołały długą i gorącą — chwilami namiętną — dyskusję, obie zostały załatwione całkowitem zsolidaryzowaniem się Senatu ze stanowiskiem Sejmu. Ustawę sejmową o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników referował sen. Makarewicz (Ch. D.), przedstawiając wątpliwości natury prawnej (w szczególności co do kar dodatkowych, jak utrata prawa piastowania urzędów), które komisję prawniczą skłoniły do uchwały, proponującej zapowiedzenie Sejmowi zmian w tekście ustawy. Za przyjęciem ustawy sejmowej bez zmian wypowiedzieli się senatorowie Izyski (Wyzw.), Kulerski (Piaśt) i Kłuszyńska (P. P. S.), zaś w obronie stanowiska komisji występowali senatorowie Skokowski i Lempke (obaj z B. B.). W głosowaniu imiennem wnioszek o przyjęcie ustawy sejmowej bez zmian przyjęto 51 głosami przeciw 40. Następnie sen. Perzyński (B. B.) referował ustawę sejmową o zmianie Dziennika Ustaw. Sejmowi chodzi o to, aby jego uchwała z r. 1929, znosząca dwa dekrety Prezydenta (o prawie prasowym oraz o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i znieważanie władz), została ogłoszona w Dzienniku Ustaw i w ten sposób weszła w życie. W tym celu Sejm pragnie zmienić ustawę o Dzienniku Ustaw, właściwie zaś pod jej pokrywką chce zmienić konstytucję. Konstytucja bowiem oparta jest na zasadzie dwuizbowości i zasada ta obowiązuje także przy uchylaniu dekretów. Dlatego większość komisji wypowiedziała się za odrzuceniem ustawy sejmowej. Mniejszość natomiast pragnie ograniczyć się do zapowiedzenia Sejmowi zmian w tekście ustawy. Z zniesieniem dekretu prasowego przemawiali sen. Gross (P. P. S.), Głabiński (Klub Nar.), Makuch (Klub Ukr.) i inni, a przeciw ustawie sen. Skokowski i Pocztowski (obaj z B. B.). Wniosek komisji o odrzucenie ustawy upadł 54 głosami przeciwko 36 w imiennym głosowaniu. Ustawę samą przyjęto bez zmian w głosowaniu zwykłym.

Ustawa o pborze rekruta. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej poseł Narniewicz (Ch. D.) zreferował projekt ustawy o pborze rekruta, podkreślając, że rozbrajać się nie możemy wobec zbrojeń Rosji i Niemiec. Poseł Pająk (P. P. S.) domagał się skrócenia czasu trwania służby wojskowej i zmniejszenia ilości wojska. Poseł Fidelus wskazywał na złe odżywianie w wojsku. Obszernych wyjaśnień udzielał podplk. Petrażycki. Mówca wskazywał, że zmniejszenie ilości wojska jest niemożliwością. Podkreśla, że badanie wykazuje, iż żołnierze opuszczają szeregi wojskowe o wiele zdrowsi i silniejsi, niż przed wcieleniem. Po tej dyskusji projekt ustawy o pborze rekruta jednomyślnie przyjęto.

Klub B. B. za zniesieniem nietykalności poselskiej. Klub parlamentarny B. B. W. R. na posiedzeniu, odbytem w sobotę, 8. b. m., powziął uchwałę, wypowiadającą się za zniesieniem nietykalności poselskiej. W deklaracji Klub oświadcza, iż od dłuższego czasu z niepokojem obserwował coraz więcej panoszącą się swawolę pp. posłów z opozycji, jawnie tolerowaną przez marszałka Sejmu. Przemówienia były często jednoznaczne z ja-

wną zdradą stanu. Enuncjacje poselskie, nakazy partyjne, i instrukcje organizacyjne, wydawane przez posłów, nawoływanie do napadów na urzędników i instytucje publiczne. Niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi potencjami i agenturami. Uchylano się od odpowiedzialności za swoje czyny, chowając się za parawan nietykalności poselskiej, nawet w sprawach honorowych. Uchwała deklaruje, że posłowie i senatorowie BBWR nie będą korzystać z uprawnień nietykalności poselskiej, nie będą się zasłaniać w sprawach, mogących wynikać z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nie będą się usuwali od odpowiedzialności i od udzielania satysfakcji za swoje czyny. — Podobne stanowisko zajął klub P. P. S. frakcja rewolucyjna, ogłaszając oświadczenie, w którym stwierdza słusność zasady, iż posłowie winni brać pełną odpowiedzialność za swe słowa, czyny i w myśl tego członkowie klubu nie zamierzają nigdy osłaniać swej nietykalności.

Prezydent Mościcki i Marsz. Piłsudski zaproszeni do Estonji. Naczelnik Estonji dr. Strandman w czasie swego pobytu w Warszawie zaprosił P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, by zechcieli odwiedzić Estonję. Wizyta P. Prezydenta w Tallinie, stolicy Estonji, nastąpi prawdopodobnie w lipcu b. r., przyczem podróż do Estonji odbyłaby się drogą morską, z portu polskiego w Gdyni. Jak ustosunkuje się do zaproszenia Marszałek Piłsudski, jeszcze nie wiadomo.

Kryzys gospodarczy także w Czechosłowacji. Czechosłowacki minister handlu Matoušek złożył w parlamencie praskim sprawozdanie, które stwierdza zanik dobrej konjunktury i zbliżające się oznaki kryzysu gospodarczego. Czeskim towarom coraz trudniej jest walczyć z współzawodnictwem innych państw, bilans handlowy wykazuje stałe zmniejszanie się nadwyżki, ilość konkursów i bankructw wzrasta, wszystko wskazuje na to, że w polityce gospodarczej należy wycofać się z polityki siły, by nie dopuścić do klęski.

Mussolini chce pogodzić się z Papieżem. Stosunki pomiędzy Watykanem a rządem włoskim są dosyć naprężone, pomimo zawartego układu laterańskiego, na mocy którego Papieżowi przywrócona została władza świecka nad Watykanem. Przyczyną naprężenia jest różnica poglądów na wychowanie młodzieży. Mussolini uważa, że wychowanie należy do państwa, zaś Ojciec św. domaga się, by nad wychowaniem czuowali przede wszystkim rodzice, a następnie Kościół i państwo. Widocznie jednak Mussolini uważa walkę z Kościołem na tym punkcie za bezcelową, gdyż, jak donoszą dzienniki, gen. sekretarz partii faszystowskiej, Turati, przyjęty został przez Papieża na audjencji, która trwała pięć kwadransów. Dzienniki domyślają się, że przedmiotem tych narad była sprawa różnicy poglądów na wychowanie młodzieży. Równocześnie donoszą, że niebawem ma Mussolini zostać przyjęty na audjencji przez Ojca św. Jak wiadomo, Mussolini dotychczas nie był przyjęty przez Papieża.

Sowiety protestują przeciw orędziu Papieża. Donoszą z Moskwy, że ostatnie pismo Ojca św. w sprawie prześladowania Kościoła katolickiego na terenie Rosji sowieckiej wywołało w rządowych sferach sowieckich duże oburzenie. Bolszewicy dygnitarze uważają fakt ten za mieszanie się Watykanu w wewnętrzne sprawy Rosji. W najbliższych dniach rząd sowiecki ma wystosować oficjalną notę do Ojca św. Związki bezbożników twierdzą na łamach swoich pism, że udam się w ciągu najbliższych dwóch lat zlikwidować w Rosji sowieckiej wszystkie gminy religijne.

Posel sowiecki w Meksyku przytrzymany. Agenci meksykańskiej policji tajnej dokonali rewizji w lokalu poselstwa sowieckiego, przejrżeli wszystkie papiery i aresztowali jednego ze służących. Sam posel został zatrzymany na przeciąg 3 godzin w Vera Cruz. Pieczęcie dyplomatyczne na jego bagażach zostały złamane, zaś wiele dokumentów skonfiskowano. Władze przypuszczają, że posel sowiecki maczał ręce w zamachu na prezydenta Rubio.

Z Polski i ze świata.

Chorzów bez zamówień. Niskie ceny płodów rolniczych powodują mniejsze zastosowanie w rolnictwie nawozów sztucznych. Z powodu braku zamówień zgaszono w fabryce związków azotowych w Chorzowie trzeci piec. Z 5 pieców pracują obecnie tylko 2.

Zabił brata nogą od krzesła. W rodzinie Machaliców w Pszczynie na tle niesnasek rodzinnych przyszło do bójki, w ciągu której 24-letni Jan Machalica uderzył kilkakrotnie w głowę ułamaną nogą od krzesła swego brata Augustyna. Pobitego wskutek odniesionych ran przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sprawcę aresztowano.

Umarł od papierosa. W dniu 10. b. m. 44-letni hutnik Paweł Sontag w Katowicach, powróciwszy w stanie podchmielonym do domu, położył się do łóżka z palącym się papierosem w ustach. Od papierosa zapaliło się ubranie, wskutek czego Sontag doznał tak silnych oparzeń na całym ciele, że odwieziony do szpitala, wkrótce zmarł.

Rok więzienia za znieważenie krzyża. Niejaki Kazimierz Brečko w Piasecznie pod Warszawą, jak się sam przyznał, powodowany nienawiścią do Kościoła, porąbał pewnej nocy krzyż, stojący na rozstaju dróg. Sąd apelacyjny wydał wyrok, mocą którego skazał zaślepionego w swej nienawiści zbrodniarza na jeden rok więzienia.

Ile wydajemy na wódkę i tytoń? W 1928 roku w Polsce wypalono tytoniu, papierosów i cygar za 668,582.000 zł. W tym samym czasie wypito wódki za kwotę 573,133.000 zł. Do tego dorzucić należy spożycie trunków zagranicznych, jak koniaku, wina i t. p. Na artykuły te Polska wydała (wliczając i podatki i cło od tych trunków) co najmniej 32,534.000 zł. Do tego dodać należy spożycie piwa, które wynosiło 251 milionów litrów, wartości 351,470.000 złotych. Razem na trunki i tytoń wydano w 1928 roku przeszło 1.625,719.000 złotych, co równa się 182.665.000 dolarów. Niewliczone są tutaj wydatki na gilzy, bibułkę do papierosów, jak również i zapalki. Pożyczka amerykańska z 1927 roku dała nam 62 miliony dolarów, czyli trzy razy mniej, niż nasze wydatki na spirytus i tytoń.

Emigracja polska. W ciągu roku 1928 Anglia wysłała za ocean 153.505 osób, Włochy 136.096 osób, na trzecim zaś miejscu znajduje się Polska, z której wyemigrowało 58.187 wychodźców. Rozmiary emigracji polskiej pozostają w ścisłym związku z przyrostem ludności. Roczny przyrost wynosi u nas 15 osób na tysiąc mieszkańców, podczas gdy we Włoszech 14, w Niemczech 9, a we Francji zaledwie 1.7.

Jeszcze o fałszywych dolarach. Dzienniki donoszą, że fałszywe banknoty 100-dolarowe były drukowane w sowieckich państwowych zakładach graficznych w Moskwie, a następnie przewożone do Niemiec. Ilość sfalszowanych dolarów określają na 2 i pół miljarda dolarów. Dalej gazety niemieckie donoszą, iż rząd sowiecki podczas ostatniego konfliktu z Chinami polecił również wydrukować olbrzymie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i chińskich. W aferę fałszerstwa są podobno zamieszani trzej wybitni dygnitarze komunistyczni.

Nowa miss Europa. Europejską królową piękności z tytułem „miss Europa“ została wybrana w Paryżu z pośród przedstawicielek 20 państw europejskich 18-letnia Greczynka Alice Diplorakos, córka adwokata z Aten.

Najmniejsze państwo. Aż do ostatnich miesięcy przywilej nazwy najmniejszego w Europie państwa przysługiwał księstwu Monaco, które zajmuje 160 hektarów powierzchni. Inne drobne państwka są znacznie od Monaco większe: a więc republika San Marino zajmuje 61 kilometrów kwadratowych, Andora zaś 425 km kw. Jednakowoż od chwili uznania państwa papieskiego przez rząd włoski, jego terytorjum jest najmniejsze wśród wszystkich państw europejskich: zajmuje zaledwie 90 hektarów, a z tej liczby na 40 hektarach stoją różne gmachy, którym przysługuje przywilej eksterytorjalności.

Fatalna trzynastka w życiu gen. Primo de Riveri. Trzynastka ma fatalną opinię, jako fatalna liczba, przynosząca zazwyczaj nieszczęście. Lecz czasami bywa podobno odwrotnie. Były dyktator hiszpański, gen. Primo de Rivera, nie miał szczęścia do trzynastek, które go otoczyły ze wszystkich stron. Pełne nazwisko b. dyktatora, Primo de Rivera, składa się z 13 liter. Zamach stanu miał miejsce 13-go września. Czas trwania dyktatury wyniósł 76 miesięcy. Dwie te cyfry 7 i 6 dają w sumie 13. Dyktatura trwała 2.326 dni, a razem dodane cyfry tej liczby dają w sumie znowu 13. Owe 2.326 dni stanowiły 6 lat, 4 miesiące i... 13 dni. Wreszcie Primo de Rivera złożył prośbę o dymisję w r. 1930, co w sumie cyfr wynosi... 13. Zwierzchnikiem dyktatora był

Z TEATRU.

Lalka, francuska operetka — nie nowość, zagrana była w Cieszynie bez zarzutu. Wesoła treść, ujęta już w prologu w wyrazistą ekspozycję, jasnym układem i symetrycznie rozmiarzoną akcją należy do wzorowych utworów muzy francuskiej. Oto w klasztorze żyjący z jałmużny bracia cierpią niedostatek, a kwestarze wracają prawie z próżnemi kosztami. Jeden z braci, młodziutki i piękny Lancelot, ma bogatego wuja barona, który mu obiecał w spadku dać sto tysięcy franków, ale pod warunkiem, że się młodzienczek ożeni. Przeor klasztoru nie chce tracić umiowanego Lancelota, bo braciшек ma szczere powołanie do zakonnego życia. Dowiedziawszy się z gazeay, że sławny fabrykant lalek ma tak doskonale wykonane modele, iż ludzko naśladują żywe kobiety. Umyślono tedy na żart taką lalkę zakupić, nią jako narzeczoną u wuja Lancelota wylegitymować i objąć dużą sumę pieniężną, która na jakiś czas biedaków uratuje od ruiny. Wszak reguła zakonna takiej igraszki nie zabrania. U fabrykanta lalki się braciшекowi spodobały, a zwłaszcza jedna, która cudnie mówić, śpiewać i tańczyć umie. Ale że chwilowo jej rękę urwano — staje za nią do popisu przebrana córka fabrykanta Alezja. Tak ładnie udała śpiew i tańce mechanizmu, że się Lancelot w niej rozmiłował. Za wiózł ją do wuja, ślub z nią wziął i z pieniędzmi od wuja i lalką wrócił do klasztoru. Tu isę dopiero dowiedział, że to żywa kobieta — musiał więc klasztor porzucić, wyratowawszy z nędzy biedaków.

Role popisowe: fabrykanta lalek i jego córki grali p. Zunowa i p. Zoner po mistrzowsku. Również i reszta obsady wypadła doskonale, a operetka ta, obok odegranego niedawno „Barona Trenka“, należy do najlepszych przedstawień teatru katowickiego. Mało było jednak w teatrze publiczności — niemiecka opera i operetka z Opawy zawsze zapelnia teatr — a Polacy, którzy mają przedstawienia co do poziomu artystycznego nawet lepsze, częste dopłacać muszą deficyty. Wiele rodzin polskich z tej i z tamtej strony Olzy, nawet zamożnych, jakoś stroni od teatru.

król Alfons XIII. Z ministrów, którzy przez czas dyktatury urzędowali, żyje jeszcze 13. Przy dobrej woli i szczypcie dowcipu, można z każdej liczby zrobić, co się komu podoba.

Nowa fala morderstw w Sowietach. W ostatnich dniach władze bolszewickie wydały rozkaz rozstrzelania 200 oficerów b. marynarki carskiej, więzionych w obozach koncentracyjnych. Poza tem w okrutny sposób zamordowano w ostatnich dniach kilku biskupów i księży prawosławnych. Arcybiskupowi Andronikusowi wylupano oczy, biskupa Tobolska Hermogena przywiązano żywcem do koła parowozu, a archimandrycie Demetriusowi zdarto z głowy skórę, a następnie przybito go gwoździami do krzyża.

Jak odkryto źródła naftowe? Do roku 1859 przodkowie nasi nie znali nafty. Mieszkania oświetlano świecami z wosku, łoju lub olejem, a w domach wiejskich palono smalone łuczywa. Dzięki wypadkowi odkryto źródła naftowe. Podczas wiercenia studni w Titusvilles (Ameryka) z ziemi wytrysła fontanna cuchnącego płynu. Szczęściu kopaczy oraz inżynier Drake, który prowadził roboty, omal nie postradali życia. Była to ropa naftowa. Po szeregu prób laboratoryjnych, inż. Drake stwierdził doniosłość odkrycia. Rozpoczęto systematyczne wiercenie i wkrótce na świat cały popłynęła dobroczynna nafta. Dziś, oprócz nafty, otrzymujemy z ropy benzynę, wazelinę, wszystkie oleje mineralne oraz parafinę, z której wyrabiane są świece, kilkakrotnie tańsze od woskowych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Brunon Depoix mianowany został katechetą przy szkole wydzielonej w Skoczowie, a ks. Edward Rduch katechetą przy seminarjum naucz. w Nowej Wsi. Ks. prob. Jan Skrzypczyk w Rudzie mianowany został radcą duchownym.

Wieczór pieśni, muzyki i słowa włoskiego. W sobotę, 22. b. m. o godz. 7.30 w teatrze cieszyńskim przeniosą nas tony włoskiej muzyki Verdiego, Leoncavalla, Belliniego, Pucciniego etc. pod lazur i błękit Italji, gdzie to pieśń koi każde serce, a dusza, słysząc ją, doznaje emocyj, bodajże najsilniejszych... Również poematy italskie, na

część Polski — zdołają nam przypomnieć chwilę, kiedyś byli na ustach Ricciardiego, Rossettiego, Pepola etc., aby się dowiedziała Europa (wówczas te poczęte drukowano, a znanym jest tomik 1847 r. „Cracovie“), że Polska i Italia złączyły się węzłem braterstwa poprzez jasne dusze poetów i... także obopólnych bohaterów o wolność Italii, Polonii (Francesco Nullo, lub Stanisław Becchi). Bogaty program, jak i entuzjazm młodzieży poprze zapewne publiczność, śpiesząc tłumnie na ten pierwszy w Polsce, urządzony przez młodzież, wieczór. Prelekcję wygłosi znany italoofil, prof. Michał Asanka-Japoł, a hymny włoskie oznajmia, że i Cieszyn zdobywa się na okrzyk: „evviva l'Italia“.

Wykład o gazoznawstwie. Staraniem okręgu śląskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w kinie miejskim w Cieszynie odbędzie się w dniu 18. b. m. o godz. 4—6 przy równoczesnym wyświetleniu odpowiedniego filmu odczyt p. t. „Twórzmy obronę przeciwgazową“. Miejscowy Oddział P. C. K. zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp 50 groszy.

Promocja. W ubiegłym tygodniu otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie p. Zofia Schmidtówna, córka wielce zasłużonego długoletniego dyrektora gimnazjum polskiego w Cieszynie, ś. p. Wiktora Schmidta, stopień doktora filozofii.

Pożyczki dla gmin śląskich. Komisja dla rozdziału pożyczek i zapomóg Śląskiego Komunalnego funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na posiedzeniu w dniu 8. b. m. przyznała poszczególnym gminom pożyczek w kwocie 259.000 zł oraz 8000 zł zapomóg. Na Śląsku Cieszyńskim otrzymały pożyczki: Skoczów 20.000 zł, Żebrzydowice 20.000 zł i Puńców 15.000 zł, a Wieszczęta 500 zł zapomogi.

Przeglądy bydła na Śląsku. Ze sprawozdania Wydziału Hodowli przy Sekcji chowu bydła w Katowicach wynika, że na urządzone w ubiegłym roku przeglądy bydła w Woj. śląskim doprowadzono 1043 sztuk, nagród zaś wypłacono 10.953,50 zł. W roku bieżącym odbędą się przeglądy bydła w powiecie bielskim: w Jasienicy, Drogomyślu i Zabrzegu; w powiecie cieszyńskim: w Bażanowicach, Ustroniu i Pierścicu.

Budowa linii kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice. Na ostatnim posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej rozpatrywano oferty na budowę pierwszego odcinka nowej linii kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice. Najtańszą była oferta sosnowieckiej firmy Gorjanowski, która te roboty otrzymała. Oferta ta wynosiła 3.200.000 zł.

Podziękowanie. Miejscowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie podaje do wiadomości, że czysty zysk, osiągnięty z balu, urządzanego w dniu 1 lutego b. r., wynosi 3.823,20 zł. Jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym Oddział P. C. K. wyśle na swój koszt 80 najbardziej chorych dzieci bez różnicy narodowości i wyznania na kolonie letnie do Rabki. Przy tej sposobności Oddział P. C. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do rozszerzenia akcji Polskiego Czerwonego Krzyża, ofiarując swą pomoc Komitetowi balowemu, dzięki czemu osiągnięto dość znaczny czysty dochód z balu. Równocześnie podajemy do wiadomości, że tydzień Czerwonego Krzyża w b. r. odbędzie się w dniach od 1—7 czerwca i zwracamy się do Szan. Społeczeństwa Cieszyna oraz powiatu cieszyńskiego o poparcie akcji P. C. K. — Prezes: *Hr. Thunowa*; sekretarz: *K. Beltowski*.

„Krowoderskie Zuchy.“ W niedzielę, dnia 16. b. m. odegrała Sekcja teatralno-muzyczna Ogniska Podof. 4. p. s. p. ucieśzną sztukę Turskiego, która wśród publiczności wzbudziła salwy śmiechu. Rodzina Grymsików, jej konflikty teatralne, rodzinne wzbudzały radość dzięki swojej grze aktorów, którym należy się za pracę szczerze uznanie i zachęta, by w pracy kulturalnej, tu zwłaszcza na kresach, nie ustawali.

Z sali sądowej. Niejaki Tadeusz Pustelnik z Komorowic stał przed senatem karnym w Cieszynie pod zarzutem zabójstwa, popełnionego dnia 15 lipca ub. roku na 19-letnim E. Haberze w parku Strzelnicy w Bielsku. Po przesłuchaniu szeregu świadków trybunał orzekł uwolnienie Pustelnika z powodu braku dostatecznych dowodów. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Sprzeniewierzenie, ukarane po ośmiu latach. Strażnik celny Józef Boluch w Istebnej popełnił w czerwcu 1922 r. defraudację na szkodę Skarbu Państwa. Wysłany mianowicie do Kasy skarbowej

w Cieszynie po pieniądze na wypłatę pensyj miesięcznych dla całego posterunku Straży granicznej, roztrwonil na obfitej hulatyce podjętą kwotę 200.000 marek pol., poczem znikł bez śladu. — Wszelkie poszukiwania były bezowocne. Dopiero w grudniu ub. roku rozpoznany został i ujęty przez policję w Poznaniu, gdzie do Dyrekcji Policji przybył w celu załatwienia spraw, związanych ze służbą wojskową. Sąd okręgowy w Cieszynie skazał go na 4 miesiące więzienia.

Kradzież roweru. Dnia 4. b. m. aresztowano niejaki J. B. z Godziszowa za kradzież roweru, dokonaną dnia 22 stycznia b. r. w południe na szkole Jana Borsy z Krasnej. Mianowicie Borsy pozostawił rower bez dozoru oparty o mur gospody Ehrenhafta w Cieszynie, skąd mu zniknął. Skradziony rower sprawca ukrył w potoku Radoń w Godziszowie, gdzie go odnaleziono i oddano poszkodowanemu.

Z Bielska. (Włamywacze pod kluczem.) Przed kilku dniami wdarli się włamywacze do mleczarni Olgi Heczkowej, skąd skradli gotówkę i ubrania na 900 zł, następnie do piwnic budowniczego Rosta, zabierając 70 flaszek wina, wartości 450 zł. Policja, podjąwszy ślad śmiałych włamywaczy, aresztowała jednego z nich, niejaki Ałojzego Kocybałę z Krakowa, na polach halcnowskich. Drugi, Ryszard Kolbic z Warszawy, schronił się do cegielni Rosta, gdzie przy pomocy miejscowych robotników również został przyłapany.

— (Stan bezrobocia.) Pierwsi bezrobotni zarejestrowani zostali w tut. magistracie w dniu 1 października 1924. Liczba bezrobotnych w całym powiecie wynosiła dnia 31 grudnia 1924 r. 132; dnia 31 grudnia 1925 r. 1425; w maju 1926 r. 2127; dnia 31 grudnia 1926 r. 1426; dnia 31 grudnia 1927 r. 1202; w październiku 1928 tylko 287; dnia 31 grudnia 1928 r. 1075. W dniu 31 grudnia 1929 liczba pozbawionych pracy wynosiła ogółem 1867, z czego przypada na miasto Bielsko 319, a na gminy wiejskie powiatu 1548. Dnia 7 lutego b. r. stan bezrobocia w powiecie bielskim osiągnął stan najwyższy, mianowicie 2304 (352 w mieście i 1952 w gminach wiejskich). Przeciętnie wypłaca się bezrobotnym około 70.000 zł zasiłku tygodniowo.

Ze Starego Bielska. (Usiłowane samobójstwo.) 60-letnia Teresa U. usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie znacznej ilości esencji octowej. Staruszkę odstawiono do lecznicy w Bielsku. Przyczyną targnięcia się na własne życie był rozstrój nerwów.

Z Bobrku. (Działalność Spółdzielni spożywczej.) W niedzielę, 9 lutego odbyło się tu walne zebranie Ludowej Spółki spożywczej, która rozwija się świetnie dzięki fachowemu i solidnemu kierownictwu i obywatelskiemu pomowianiu obowiązków przez Zarząd spółdzielni. Liczba członków stale wzrasta, fundusz rezerwy osiągnął 20.000 zł, obrót po stronie dochodów dochodzi do 200.000 zł. Czysty zysk w sumie przeszło 6000 zł przeznaczono po potrąceniu od tej sumy 10% dywidendy i 1% zwrotu od pobranych towarów do funduszu rezerwowego. Do Zarządu i Rady Nadzorczej wybrano ponownie ustępujących członków, a w miejsce ś. p. Jerzego Boruty, którego pamięci poświęcono na wstępie kilka słów serdecznego wspomnienia, wybrano p. Gustawa Borutę. Spółdzielnia bobrecka, to przykład pięknego rozwoju życia spółdzielczego w atmosferze cichej, niereklamowanej pracy. Dowodzi ten przykład, że nawet w trudnych warunkach można rozwinąć tak trudną formę spółdzielczą, jaką są spółdzielnie spożywcze, jeżeli u steru znajdują się ludzie czysti, pracowici i przejęci dążeniem do naprawy życia i pomocy bliźniemu.

Z Małych Kończyc. (Nowe przełożenie gminne.) Wójtem w naszej wiosce został ponownie wybrany p. Ałojzy Chromik, go-spodzki, zastępcą p. Wincenty Brachaczek, rolnik, radnymi pp.: Jan Lose (Zw. śl. kat.), Józef Brychcy (lista obyw.), Antoni Kania (P. P. S.).

Z Kostkowic. (Wyjaśnienie.) W nr. „Gwiazdki Cieszy.“ z dnia 7. b. m. zamieszczona została notatka z Kostkowic o wyborach gminnych, poniekąd nieściśła, którą należy sprostować. Otóż tutejsi obywatele, nader spokojni i świadomi swych obowiązków, przeprowadzili wybory do Wydziału gminnego kompromisowo. Nieprawdą jest, że do Wydziału gminnego weszło: 4 czł. Związku śl. katolików, 3 ludowców i 2 socjalistów, lecz Wydział nasz składa się z 5 członków Związku śl. katolików i 4 ludowców. Niema więc w Wydziale socjalistów, boć PPS.

u nas właściwie nie istnieje, chyba że na papierze. Wójt, zastępca i radny pozostali bez zmiany z ubiegłej kadencji, a więc: Paweł Siostrzonek — wójt, Jan Teper — zastępca i Franciszek Błanik — radny.

Z Ligoty. (Przedstawienie.) Zamias tegorocznego balu urządzi Koło Macierzy Szkolnej w niedzielę, 23 lutego b. r. w sali p. Grygierczyka na nowo ufundowanej scenie szkolnej przedstawienie dwóch nader ucieśnych sztuczek p. t. „Posel i kominiarz“ oraz „Stryj przyjechał“. Na przedstawienie to zaprasza się P. T. Obywateli oraz sąsiednie Koła bratnie. Czysty zysk przeznacza się na urządzenie wycieczki naukowej dzieci szkolnych do Krakowa i Wieliczki.

Ze Skoczowa. (Podpalenie.) W drewnianej, papą krytej stodole Józefa Drobika wybuchł pożar. Stodoła spłonęła doszczętnie, wyrządzając około 20.000 zł szkody. Jak wstępne dochodzenia wykazały, pożar powstał przez podpalenie zbrodnicze.

Z Ustronia. (Pod kołami wozu.) Jan Cieślar z Wisły, jadąc jednokonną furmanką naładowaną drzewem, na drodze powiatowej na Polanie najechał na Helenę Śliwkową z Ustronia wskutek czego doznała ciężkiego okaleczenia nóg.

Z Czeskiego Śląska.

Przeniesienie starosty dr. Michalka. Starosta powiatu czesko-cieszyńskiego, radca rządowy dr. Józef Michalek został z dniem 15 lutego b. r. przeniesiony na stanowisko kierownika powiatu w Opawie. Następcą jego został starosta powiatowy z Hluczyna dr. Gela.

O budowę nowej szosy Cz. Cieszyn-Jabłonków. Zarząd gminy Trzyniec wystąpił z projektem budowy nowej szosy poczynawszy od dworca kolejowego w Cz. Cieszynie poprzez Trzyniec aż po Jabłonków. Trasa tej szosy ma bieć stale po lewej stronie toru kolei Bogumin-Koszyce, a nie przekraczając w żadnym punkcie toru, pozwoli na budowę kolejki elektrycznej Cz. Cieszyn-Trzyniec, czego nie dopuszcza obecna droga, w dwóch miejscach szlak kolejowy przecinająca.

Ś. p. inż. Karol Jeziorski. Dnia 7. b. m. odbył się w Skrzeczoniu pogrzeb ś. p. inż. Karola Jeziorskiego. Ś. p. Zmarły, który liczył dopiero 20 lat, ukończył polskie gimnazjum realne w Orlewej, poczem uzyskał dyplom inżyniera-leśnika na uniwersytecie w Poznaniu. Otrzymawszy posadę na Polesiu na Kresach Wschodnich, uległ przedwcześnie zdradzieckiej chorobie. Cześć Jego pamięci!

Spis ludności w republice czechosłowackiej odbędzie się dnia 1 grudnia b. r.

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy)

na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędym papierze 12 zł, w opr. płócienną 15 zł, 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w opr. płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jan Sarkandra“ w Cieszynie.

Chłopca do nauk

piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny w Cieszynie, ul. Górna 14.

Budynek murowany

2 pokoje, 2 kuchnie, z kawałkiem ogrodu, z wolnej ręki do sprzedania. Józef Haltof, Boguszowice 4.

Do wydzierżawienia

dwa magazyny w Cieszynie, Stary Targ 1. 9. Zgłoszenia tamże w mleczarni.

8 morgów pola

dobrego, koło Skoczowa, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. Miłowski w Skoczowie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
n-r pojedynczy . . 0.20 zł



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
n-r pojedynczy . 0.80 Kč

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 21. lutego 1930.

Nr. 15.

Arcypasterskie słowa o wychowaniu młodzieży.

J. E. Ks. Biskup Dr. A. Lisiecki brał udział w ub. niedzielę w Zjeździe Delegatów Kół Twa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Katowicach, gdzie wygłosił przemówienie o wychowaniu młodzieży.

Ze względu na głęboką treść tegoż, zamieszczamy je w całości.

Z prawdziwą radością — rozpoczął Dostojny Mowca — przyjąłem zaproszenie Szanownych Panów i z niemniejszą radością uczestniczę w Zjeździe Waszym. Inaczej być przecie nie może! Toć w rękach Waszych spoczywa wychowanie młodego, dorastającego pokolenia naszego Narodu i to pokolenia, na które się składa kwiat i sam najprzedniejszy wybór ziemi naszej. Jakżeż to? Czyliż biskup tej części Ojczyzny naszej, która się zwie Śląskiem i która jest jej, bodaj że najpiękniejszą i najdroższą dzielnicą, która jest jej najkosztowniejszym dziedzictwem i skarbem najcenniejszym, nie miałby się interesować do głębi duszy swojej sprawą tak niezmiernie doniosłą, jak wychowanie i wykształcenie młodzieży wogóle, a w szczególności młodzieży naszych szkół średnich?

Pragnąłbym przy tej pięknej sposobności, kiedy widzę przed sobą powołanych wychowawców tej ukochanej młodzieży naszej, zwrócić uwagę na stanowisko Kościoła Bożego, tak często i tak dobitnie, a w ostatnich właśnie dniach tak wspaniale streszczone i ostatecznie określone w encyklice chwalebnie nam panującego Ojca św., Papieża Piusa XI. Pragnąłbym, by niniejsze słowa moje słyszane były w całej śląskiej ziemi naszej, nie tylko przez Was, moi Szanowni Panowie, Nauczyciele Szkół Średnich, ale pragnę, by je słyszeli wszyscy bez wyjątku wychowawcy mło-

dzieży naszej, a więc również nauczyciele szkół powszechnych i zawodowych, pragnę, by słowa te słyszały niemniej i władze nasze szkolne, które tem wychowaniem kierują i to wychowanie prowadzą.

Otóż Namiestnik Chrystusowy, stojący z woli Bożej na straży największych i najcenniejszych skarbów ludzkości, Namiestnik Chrystusowy powiada i uczy, a przed tem słowem i przed tą nauką powinny się z najgłębszą czcią pochylić głowy nasze, a do tych słów i do tej nauki powinny się dostosować wszystkie poczynania nasze, jako że tak przemawia do nas Ten, któremu Najwyższy oddał rząd dusz naszych, że wielkie i odpowiedzialne dzieło wychowania młodzieży należy do trzech czynników, a zwłaszcza do rodziny i do państwa w porządku przyrodzonym, do Kościoła zaś Chrystusowego w porządku nadprzyrodzonym.

Wynika stąd, że dla Kościoła nie jest i nie może być obojętna kwestja wychowania, owszem, do Kościoła wychowanie należy pleno sensu et pleno iure. Należy ono do Kościoła w sposób szczególny, a należy, powiada Papież, z podwójnego tytułu:

Posłannictwo przecie Nauczania dane zostało Kościołowi przez samego Zbawiciela, dane wówczas, kiedy rzekł do Apostołów swoich: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... ucząc je chować wszystko, com wam przykazał.“ — To pierwszy tytuł posłannictwa wychowawczego, tytuł tak wielki i tak poważny, że Kościół nigdy go się nie zrzeknie i zrzec nie może.

Ponadto Kościół Chrystusowy jest przecie matką naszą, która nas wszystkich zrodziła, która nas karmi i wychowuje dla Chrystusa przez swoje Sakramenta i przez nauczanie swoje. — Jak więc matka rodzona dziecka swego się nie zrzeknie i zrzec się nie może, tak też Kościół Chry-

stusowy nigdy się nie wyrzeknie wpływu i udziału swego w dziele wychowawczem młodzieży.

Oto zasada. A konsekwencje? Proste i jasne. Kościół ma prawo święte, a zarazem obowiązek czuwania nad całem wychowaniem młodzieży, nie tylko w nauce religji, ale i co do wszystkich innych nauk, co do wszystkich zarządzeń, o ile one tylko z religją lub moralnością chrześcijańską jakkolwiek związek posiadają.

Toć to jasne i proste. Gdyby zaś ktokolwiek — bądź twierdził inaczej, gdyby kto mówił, że sprawy szkolne i wychowawcze do Kościoła nie należą, że trzeba nam teraz w Polsce odrodzonej zerwać wreszcie z tradycjami dawnymi, nazywając je z przekąsem „szlacheckimi“, gdyby ktoś mówił, wskazując na Kościół, że póki stamtąd będą szły wpływy na szkołę i na młodzież, to wychowywać będzie szkoła taka t. zw. niewolników rzymskich — gdyby ktoś tak chciał mówić i tak postępować, to mu nie wierzę, to się od niego odwróćcie, bo to szkodnik nie tylko Kościoła, ale i Narodu. Bez świętej, najpiękniejszej tradycji ojców i praocjów naszych, tej z takim przekąsem i tak zjadliwie nazwanej „szlacheckiej“, bez wpływu zbawionego Kościoła na wychowanie, jakież będzie to przyszłe pokolenie nasze, ta jasna promienna przyszłość Ojczyzny naszej!

Moi Panowie! Streszczam się. Kościołowi Chrystusowemu, a więc i nam biskupom i Wam, moi Panowie, wiernym dzieciom jego, o jedno przedewszystkiem chodzi i na jednym zależy. Zależy nam i chodzi o to, by wreszcie w Polsce zrozumianą została i zwyciężyła zasada: Dziecko katolickie ma być kształcone i powinno być wychowane w szkole katolickiej; dziecko katolickie powinno być tylko i wyłącznie w rękach nauczyciela katolickiego, katolickiego z głębi swego przekonania i katolickiego z całego życia swego.

Ta zasada w Polsce zwyciężyć musi. I bądźcie, moi Panowie, o tem przeświadczeni, że o

Jura i Jonek.

Jura: Jakosi, synku, ta zima zaczyna się coraz bardziej roztapiać.

Jonek: Jeszcze po teraz mo swój prawo. W pendzialek mamy macieja, to pierszo nadzieja, uwidzemy, co potem będzie dokazować. Naprało tego śniega miejscami dość sporo i starom się, jako zaś to będzie te urode po tym śniegu pozbierać.

Jura: Cóż fulosz? Jaką urode? Przeca ziemeczka w zimie nie rodzi.

Jonek: Ja, nie rodzi, jeszcze jak. Podziwej się jeny po polach, jak śnieg staje, jaki się pokożą szumne urody, wiela to na każdym zagonie, po podorówkach i po przykopach będzie flaszek z bulowski i kwitule. No i powiadysz jeszcze, że ziemia nie rodzi.

Jura: Aha, tak to myślisz, toś synku prowdę powiedział. Je to gałgaństwi z tymi flaszkami, kaj sie człowiek ruszy, wszędzi same strzaskane lebo całe flaszki, w lecie, to boso sie na polu ni mozesz pokozać, bo byś hnet nożyisko rozwalil na szkłe. Teżby powinni z tym jaki porządek zrobić, taki wizytówki, co pokazuje jaki je noród, nie potrzebujemy.

Jonek: Gdóż mo porządek zrobić, państwo szklonek na spadek nie przyjmuje, tuż cóż mają z nimi ożralcy robić, jeny gnoić nimi pola, aby sie ziemniczki na rok dobrze urodziły na nowy kwitek.

Jura: Jo som już tych flaszek mom foremną kupe doma, ale ni z bacharyje, jeny z brenszpyrtusu i podchynionych pod chałupą, juzech rozmyśloł, że dybych naszł jakigo szykownego palera, tobych se postawił z tych szklonek chlewek dlo prosiat, jeny sie kapke obowom, żeby sie mi mogły prosieta opić z tego donstu od kwitu.

Jonek: Lepiby może było, żeby tak wszyscy ludzie z każdej dziedziny pozwożali ty szklonki na kupe i mulorze postawili ś nich haresty dlo pijoków, a trefiloby sie, żeby bai ponikiery som dlo siebie taki corek w tym hareście postawił.

Jura: E, dejmy temu pokój. Pierściec chce robić lepiscyt, aby w dziedzinie nie sprzedawali kwitule, to sie to może bai inszym zapodobo i wszystko będzie inaczej.

Jonek: Jo słyszol, że nie jeny Pierściec, ale i Cieszyn i dziedziny kole niego chcą zrobić taki lepiscyt.

Jura: Tak? To isto temu, że je blisko na czeską do fazala. Na taki lepiscyt toby każdy przystoł. Ale temu sie mi nie chce wierzyć, bo Cieszyn by moc na tem stracił, wszystko piłoby na czeski, propinacja by u nas wyszła, a potem, cóżby nasi chudziocy gospodczy poczyni. Musieliby se zaśpiewać: wale gorzołeczko, wale ci śpiwam, już cie kieliszeczka więcej nie sprzedam i weszyłby w mode czeski pieśniczki, jak na ten przykład: gdy jsem maszerował przez hranice, miał sem liter kwitu w jiternice, finansi mi go ni mogli oclić, tak se zaś na czeską pujdu popić i tak dali.

Jonek: Tyrtom pyrtom, drzystej fórt. Rozumy wysypać, to ty umiesz. A nie posłol Jantek jeszcze tego zaproszynio?

Jura: A tobie już sie ta kwiatula ocielila? Co miała?

Jonek: Jakoś prawil — byczka a to szumnego. Bedzie szwarny grejcar za niego, jesi co noń nie przydzie.

Jura: Tuż to dobrze, piniądze ci sie przydają, jakby my mieli jechać do Jantka, boch wczora dostol pismo ze zaproszeniem.

Jonek: Naisto? Jo myśloł, że to tak Jantek jeny szpacowol. A jako myślisz, robi to naozaist, abo tak jeny przez obyczoj, a po cichu se będzie myśloł, coby też jeny ci starzy dziurdziosze nie przyszli.

Jura: Ale ba, tak zaś ni możemy Jantka posądzać, a zresztą som usłyszysz, jak nas uroczyście zaproszo. Posłuchaj:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Jurasiu i Jonisiu, Kamaradzi moi serdecni! Powitawsy Was najpszoł Boskiem słowem, śle Wam pozdrowienia i zycenia wesolego mięsopestu i ucieśnej zabawy! U mnie święty, cichy tegoroczny karnawol, próc tej malej zabawy z koziem gulaśiem, na którą mnie sąmsiad šperuda naciagnął tak brzyćko, jak Wam jus pisałem.

Jonek: Niech las trzaśnie. Niechby mu jeszcze teraz ta koza obiema nogami w żoładku przedęptowała, za to, że Jantkowi taką krzywdę zrobił.

zwycięstwo tej zasady my, biskupi, duchowieństwo, cały nasz lud wierny, zwłaszcza tutaj na Śląsku, walczyć będziemy. I nie jest to i nie będzie to walka, jak nas może ludzie źle woli o to posądzają, żadna walka o zagarnięcie szkoły, o władzę Kościoła czy duchowieństwa nad szkołą i nad nauczycielstwem. Broń Boże! Moi Panowie! Kościół Chrystusowy zachłanny nie jest i na prawdę nie jest władzy żadnym i chciwym. Nie, to walka o zasadę, to walka o myśl Bożą. Nie! Kościół Chrystusowy nic więcej nie chce, jak tylko tego, by nauczyciel katolicki w szkole katolickiej w sercu dziecka katolickiego tak jasne, tak promienne rozpałał zorze i słońca, iżby one myślały Bożą złościły i przepoiły na wskroś całe życie człowieka, całe życie tej młodzieży, która obecnie jest w rękach Waszych, Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek i chlubę.

W tej myśli witam Was, moi Panowie, jako biskup Śląska tak bardzo katolickiego i tak bardzo przywiązanego do Kościoła Chrystusowego. Z całego serca życzę Wam, moi Panowie, owocnych obrad, a kończę słowy, któremi Boski nasz Zbawiciel zwrócił się do Apostołów swoich, gdy im dawał wielką misję nauczycieli-wychowawców świata całego: „Idźcie tedy i nauczajcie... i uczcie ich chować wszystko, com wam przykazał.“

Jak zwoływać i odbywać walne zebrania spółdzielni?

Od Związku Spółek Rolniczych otrzymujemy następujący komunikat:

Artykuł 47 ustawy spółdzielczej przepisuje, że walne zebranie zwołuje organ spółdzielni, przez statut do tego uprawniony. W braku odpowiednich postanowień w statucie walne zebrania zwołuje zarząd, a to najpóźniej w 6 miesięcy po upływie roku obrachunkowego.

Statut kas spółdzielczych, należących do Związku, przepisuje, że zwyczajne walne zebrania odbywają się raz na rok, najpóźniej do końca kwietnia każdego roku, zaś statut spółdzielni spożywczych i pastwiskowych przewiduje zwołanie walnego zebrania do końca marca. W tych to terminach spółdzielnie, należące do Związku, powinny odbywać walne zebrania i zaraz po odbyciu walnego zebrania przesłać zamknięcie rachunków za rok 1929 do Związku, a zarazem odpisy protokołów, o ile zasły jakie zmiany w składzie Zarządu, względnie zmiany statutowe, aby Związek wygotował odpowiednie podanie sądowe.

Aby jednak walne zebranie odbyło się prawidłowo, dużo zależy od umiejętnego przewodnictwa. Paragraf 34 statutu kas spółdzielczych przepisuje, że walnemu zebraniu kas przewodniczy przewodniczący Zarządu, względnie tegoż zastępca, a gdy-

by obaj tego obowiązku nie mogli spełnić, przewodniczący Rady nadzorczej lub tegoż zastępca. U innych spółdzielni reguluje przewodnictwo również statut.

Przewodniczący powinien ściśle trzymać się porządku dziennego, ogłoszonego przy zwoływaniu walnego zebrania. Nasamprzód przewodniczący zagaja walne zebranie, stwierdza ilość obecnych i prawomocność walnego zebrania i mianuje protokolanta. Dalej następuje odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, a przewodniczący po odczytaniu zapytuje się, czy wszyscy zgadzają się na przeczytany protokół. Jeżeli nie ma sprzeciwów, przystępuje się do drugiego punktu porządku dziennego, zazwyczaj odczytania sprawozdania rewizyjnego Związku Spółek Rolniczych i to dosłownie, a najlepiej, gdyby ktoś z pośród członków Rady nadzorczej sprawozdanie odczytał. Po odczytaniu sprawozdania przewodniczący zapytuje się, czy członkowie przyjmują sprawozdanie rewizyjne do wiadomości i czy je zatwierdzają, jak również Rada nadzorcza powinna się oświadczyć co do sprawozdania rewizyjnego. Trzecim punktem porządku walnego zebrania powinno być sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły, które zazwyczaj odczytuje skarbnik, to jest odczytuje zamknięcie rachunków dosłownie. Po przeczytaniu zamknięcia rachunków przewodniczący zebrania poddaje pod głosowanie przyjęcie zamknięcia rachunków i podział czystego zysku w myśl przepisu statutu. Następnym punktem walnego zebrania bywa udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie nadzorczej, które następuje na wniosek z pośród członków. Jako dalszy punkt walnego zebrania są wybory do Zarządu i Rady nadzorczej, przy których trzeba się ściśle trzymać statutu. Zazwyczaj wybory odbywają się przez aklamację, bo spółdzielczość, która nie zna polityki i nie ma żadnych tajemnic, darzy funkcjonariuszy pełnem zaufaniem jawnie. O ile jednak walne zebranie uchwali wybory kartkami (wystarczy jeden głos za kartkami), wybory muszą odbyć się kartkami. W końcu następują wnioski, ale tylko takie wnioski, które członkowie wnieśli najmniej dwa tygodnie przed walnym zebraniem na piśmie, o ile statut nie stanowi inaczej. Nigdy jednak walne zebranie nie może powziąć decydujących uchwał nad wnioskami, które nie były zgłoszone na czas przed walnym zebraniem jako osobne punkta, lecz wyloniły się z mylnie praktykowanych dotychczas zwyczajów wlnych wniosków i życzeń. Nad takimi wlnymi wnioskami i życzeniami można na walnym zebraniu debatować, nie można jednak powziąć żadnych decydujących uchwał.

Walne zebranie powinien przewodniczący prowadzić krótko i zwięźle, by członkowie korzystali tylko z praw, przysługujących im na podstawie statutu i ustawy, a nie mieli pola do po-

pisu na tle walk osobistych i partyjnych, jak to miało już miejsce na walnych zebraniach spółek pastwiskowych i spożywczych.

Zaznaczamy, że Związek będzie ściśle przestrzegał, by na walnych zebraniach nie załatwiano porachunków osobistych, a o ile się o czem podobnem dowie, będzie wysyłał na każde takie walne zebranie swego lustratora na koszt danej spółdzielni, a w razie, gdy lustrator skonstatuje nieład i niesnaski, wyciągnie odpowiednie konsekwencje i pociągnie winnych do odpowiedzialności sądowej.

W tych krótkich słowach skreśliłmy obowiązki funkcjonariuszy spółdzielni i prawa członków, ufając, że w imię hasła spółdzielczości: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ — walne zebrania, jako najwyższe władze spółdzielni, odbywać się będą na odpowiednim poziomie moralnym.

Wynik dodatkowych wyborów gminnych.

W niedzielę, dnia 16 lutego b. r. odbyły się wybory do Wydziałów gminnych w czterech gminach powiatu cieszyńskiego, mianowicie w Kowalach, Kozakowicach Dolnych, Pruchnej i Zebrzydowicach, gdzie poprzednie Wydziały gminne z powodu rekursów wyborczych kończyły później swą kadencję. Największe zapewne zaciekawienie wzbudzi wynik wyborów w Pruchnej, gdyż tam o 15 mandatów ubiegało się aż 16 list kandydackich.

Wyniki wyborów są następujące:

Kowale. Uprawnionych do głosowania 252, oddano głosów 227. Mandatów 9, list wniesiono 7. Otrzymały: Związek śl. katolików 59 głosów i 2 mandaty, Polskie Stronnictwo Ludowe 45 gł. i 2 mandaty, lista kandydatów nr. 7 45 gł. i 2 mandaty, małorolni 32 gł. i 1 mandat, Robotniczo-chłopski Komitet wyborczy (P. P. S.) 23 gł. i 1 mandat, lista obywatelska 17 gł. i 1 mandat, Związek parcelacyjny małorolnych i bezrolnych 5 głosów bez mandatu.

Kozakowice Dolne. Uprawnionych 139, głosowało 121. Mandatów 9, listy 2. Otrzymały: lista polska chłopsko-robotnicza (robotnicy i chałupnicy) 65 głosów i 5 mandatów, lista obywatelska (więksi rolnicy) 56 głosów i 4 mandaty.

Pruchna. Wyborców 875, głosowało 819. Mandatów 15, list 16. Otrzymały: lista nr. 1 komorniczo-robotnicza (socjalistyczna) 4 głosy bez mandatu, lista nr. 2 chałupników i robotników P. P. S. (socjalistyczna) 32 głosy i 1 mandat, lista nr. 3 małorolnych kolonja Gawliniec 25 głosów bez mandatu, lista nr. 4 obywatelska 45 gł. i 1 mandat, lista nr. 5 pracowników kolejowych 96 gł. i 2 mandaty, lista nr. 6 robotników, chałup-

Jura: Idź, idź, żodnemu sie źle nie życzy. Niechby mu sie raczy całe żywobyci chojiną odsturkowało, toby miał najlepszą kore. Ale posłuchaj dali: Tego roku anim jescie kielisecka gorzałki nie skostował, ani raz przy muzyce nogą nie grzebnał. Były u nas dwa wesela na Bugaju, ale jedno bez muzyki, cyli we worku, bo młode państwo mieli razem 155 lat. Młody pan 81, a młoda pani 74 lat, to co im było po muzyce, niedaleko im od ontarza do smętarza. Drugie wesele zaś w sam dzień ślubu się ozbiło, a było to tak: Kiedy ojciec młodej pani zacon przed ślubem błogosławić, zegnać młode państwo, młody pan chycił mu rękę i powiada: Najprzód słozcie na stół 2000 złotych, jageście to obiecali, ze złozycie przed ślubem, a potem nas tatusiu na ślub pobłogosławcie, bo inaczej na zaden ślub nie pude.

Jonek: Toć stodjobelnik. To tam porządny holec musioł nie być, jeny jakisi lontras. Broł se ściane a ni hane.

Jura: To je synku teraz tako moda, piniądze wziąć, a potem zdezyntyruje. Ja... na ślub nie pude. Biedny ojciec zacon sie prosić, ze co obiecał, słozy po ślubie za parę dni, młoduha zaceną płakać i tes prosić: Bój sie Boga, jak cie prośe Michałku, nie rób mi wstydu, zebyś z mną na ślub nie sed, wies, coś mi zrobił. Ojciec młoduhy przy gościach weselnych przysięgnął sie, podsumitował, ze piniądze te słozy i znowu zacon błogosławić, ale młody pan znowu mu chycił rękę i powiada: Dwa tysiące złotych na stół słozcie, a potem błogosławcie! Na to wyskoczył brat młoduhy z kumory, piersy dróżba, z lagą i krzyknął: Dajcie spokój tatusiu, ja go tu pier... wybłogosła-

wie! Zokładał młodego pana lagą, ale ten hybnał narescie do sieni a ze sieni w pole i po weselu...

Jonek: To dobrze gałganowi zrobił. Zoldanek na dwa tysiące złotych dostoł w porządku...

Jura: Dyby to tak na mnie trefiło, tobych som nie był inaczej zrobił. Straśne rzecy, Jonisiu i Jurasiu, kamaradzi kochani — pisze Jantek dali, jakie to teraz casy nastały, jaka miłość, jakie błogosławieństwo. Nie tak to dawniej bywało na naszym sławnym Bugaju, nie było takich dwutysięcznych drabów, jak sie to teraz pokazuje.

Jonek: Takich i u nas nie chybio. Tuż ten Jantek pisze, pisze, a o zaproszeniu nic nie spomino.

Jura: Dyc jeny poczkej, już to bedzie... A teraz Was, moi ukochani kamaradzi, zapraszam do mnie na zapustną niedzielę. Odzałujcie te kielknaście złotych na kolej a o resztę, to jus moje staranie bedzie, cobyście u mnie krzywdy nie mieli. Oprócz miłości bedzie tes u mnie coś i od kości, bedzie coś z fajnej maki, no i gębę popłukać, zebyście sie u mnie nie oblizowali suchym językiem. Moja was skazała bardzo pieknie prosić, zebyście jej przywieźli receptę na „warzonkę“, bo u nas tego sekretu nie znają, a chcieliby my was nie ino po nasemu, ale i po Wasemu utraktować... — Receptu tam nie bedzie trzeba, dyć jo go mom som w małym palcu.

Jonek: Podziwmy sie, tuż to naozaist bedzie hałdamasz. Jakbych miał jechać, to już teraz bede musioł popijać z rana i wieczór czantoryje z wodną kończyną, abych miał dobry spod.

Jura: Zaś też tak tam prac ni mozesz do siebie, jak do dudławej wierzby, przeca Jantek je

chudobny człowiek, a na wyżyрке mozesz przyjeść do mnie.

Jonek: Wzgardy mu też w jedzeniu ni mogę robić. Ale jako tam trefiemy?

Jura: Jo ceste znom, boch już tam był, a potem powiada, ze przyjdzie na sztacyjon. Posłuchaj: Ze stacyje kolejowej jest do mnie dobre pół godziny. Jakbyście nie pogardzili tym honorem, to bem wyjechał na stacyję mojemu krowami, co są do zaprzęgu u wozu wytresowane i w polu wszystko se niemi obrabiam. Nie spora to bedzie jazda, bo obie są cielne, w marcu będą z cielętami. Zreśtą obacę po casie, jak bedzie piekna pogoda, to moze nam bedzie lepiej piechotą iść te pół godziny, jak półcwarty krowami jechać.

Jonek: Jobych tam raczy na ten krowski landaler przystoł, bo chciolbych też do domu Jantka z jaką paradą przyjechać, nie pieszki szłapać, jak pon pies. A do kopca, tobyś ty mógł miejścami pociść.

Jura: Widzicie go, jaki mądrala. Wszyscy pojady my jednakową klasą, nie zebyś ty sie w piersej rozwalowol, a jo cis do kopca, jak wenclik hałtomobil łonskiego roku. Jako mi tu hyra... — Jeszcze mom kaszczek do czytania, je to nejpierkniejszy kasek: Jescie raz, razem z moją, zapraszam Was, moi drodzy, ukochani do mnie na zapustną niedzielę. A jakby jescie Wase przyjechały z Wami, toby moja z uciechy była w trzecim niebie. Do świętej Kalwaryje ode mnie niedaleko, tobyśmy po zapuscie posli na Popielec do klastoru. Bernardeni nie załują popiołu, grubo go sypią na glowy. Ręka, noga, przyrzeccie mi, Ukochani Kamaradzi, ze bedziecie u mnie na zapustną niedzielę, heba zeby jus jaka śmiertelna przeszkoda zasła-

ników i rolników 33 gł. i 1 mandat, lista nr. 7 bezpartyjnych obywateli 26 głosów bez mandatu, lista nr. 8 Zgoda i jedność 67 gł. i 1 mandat, lista nr. 9 obywateli górnej części gminy Pruchnej 78 gł. i 2 mandaty, lista nr. 10 Adama Mrowca 119 gł. i 2 mandaty, lista nr. 11 bezpartyjnych katolików 67 gł. i 1 mandat, lista nr. 12 pracy 67 gł. i 1 mandat, lista nr. 13 służby i robotników folwarcznych 11 głosów bez mandatu, lista nr. 14 małorolnych i rzemieślników 40 gł. i 1 mandat, lista nr. 15 rolnicza 26 głosów bez mandatu, lista nr. 16 Związek katolicko-społeczny 83 gł. i 2 mandaty.

Zebrzydowice. Uprawnionych 1378, głosowało 1176. Mandatów 18, list 6. Otrzymały: lista kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej 469 głosów i 7 mandatów (Kopiec Wiktor, Gabzdyl Wiktor, Krocze Maksymilian, Kopel Maksymilian, Żyła Franciszek, Zahradnik Wilhelm, Herman Ludwik), złączona lista Związku śl. katolików i pracowników kolejowych 326 głosów i 5 mandatów (Kolaczek Rudolf, Liszek Adolf, Grycz Józef, Świeży Karol, Cholewik Karol), Bezpartyjny Blok Obywatelski 136 gł. i 2 mandaty (Durczok Ferdynand, Kopel Emil), lista połączonych Związków zawodowych 108 gł. i 2 mandaty (Kłoczek Wincenty, Macura Józef), Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem 66 gł. i 1 mandat (Lacheta Karol), lista prorządowa bezpartyjnego Związku gospodarczego 65 głosów i 1 mandat (Siwek Franciszek).

Przegląd polityczny.

P. Prezydent Rzplitej na obchodzie 10-lecia odzyskania Pomorza. W niedzielę, 16. b. m. odbyły się w Toruniu, stolicy Pomorza, wielkie uroczystości 10-letniej rocznicy powrotu ziemi pomorskiej na łono Macierzy Polskiej. Obchód stał się wielką manifestacją uczuć patriotycznych tamtejszej ludności, która z najodleglejszych zakątków województwa tłumnie ścigała do Torunia. Uroczystość uświetnił swą obecnością Pan Prezydent Mościcki, który wraz z ministrami Jantą-Połczyńskim i Matakiewiczem przybył z Warszawy, oraz ks. biskup Okoniewski z Pelplina.

Echa zająć 31 października w Sejmie. Komisja, wyłoniona przez Sejm do zbadania zająć w przedsiomku sejmowym w dniu 31 października ub. r., odbyła w ubiegłym tygodniu posiedzenie, które zakończyło się prawie unieruchomieniem prac tej komisji. Przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński (Kl. Nar.) zaznajomił członków komisji z korespondencją, jaką przeprowadził z M. S. Wojsk. i Prezydium Rady Ministrów i zawiadomił, że w wyniku tej korespondencji otrzymał sprawozdanie, wystosowane przez Marszałka Piłsudskiego do Rady Ministrów w dniu 7 li-

stopada ub. r. Ponieważ sprawozdanie to zawiera w paru ustępach zwroty obraźliwe, przewodniczący uznał za właściwe zwrócić się do referenta pos. Liebermanna, aby przedstawił je członkom komisji tylko w streszczeniu, nie odczytując pełnego tekstu. Następnie poseł Liebermann (P. P. S.) zreferował pokrótce sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego. Po sprawozdawcy zabrał głos prezes klubu BB. pos. Sławek, żądając, aby komisja sprawozdanie to odczytała w całości. Wywiązała się dłuższa dyskusja na temat, czy sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego ma być odczytane w całości czy też z opuszczeniem obraźliwych ustępów i czy ma się to odbyć na posiedzeniu jawnym czy tajnym, zakończona zarządzeniem przerwy, w czasie której członkowie komisji nieoficjalnie zaznajomili się z treścią sprawozdania. Po wznowieniu obrad poseł Podolski w imieniu B. B. złożył deklarację, w której oświadcza, że Marszałek Piłsudski jest tak wielką postacią w życiu Polski, że jakakolwiek cenzura jego urzędowych enuncjacji nie jest dopuszczalna. Jedyne zwroty, które mogłyby obudzić wątpliwości, czy akt ten może być w całości odczytany, jest określenie p. marsz. Daszyńskiego jako warjata i zarzucające mu kłamstwo. Natomiast akt ten zawiera ustalenie doniosłych okoliczności dla całokształtu sprawy, zdolnych przyczynić się do ich całkowitego wyświeatlenia. Dlatego B. B. nastawa na odczytanie tego aktu w całości, a to na posiedzeniu jawnym. Nad oświadczeniem tem wywiązała się dyskusja, w której pos. Liebermann zaznaczył, że marsz. Daszyński jest osobą tak wysoko postawioną i historycznie tak wybitną, że nie są w stanie osiągnąć go niewłaściwe zwroty w deklaracji B. B. Wkońcu pos. Czetwertyński oświadczył, że wobec zasadniczej różnicy zdań między członkami komisji składa mandat przewodniczącego. W głosowaniu wniosek pos. Sławka odrzucony został większością 5 głosów przeciw 3 głosom przedstawicieli BB. W związku z tym wynikiem głosowania pos. Sławek oświadczył, że wobec tego on i jego koledzy nie mogą nadal brać udziału w pracach komisji. Na tem zakończono obrady.

Zatarg w komisji wojskowej. Komisja wojskowa Sejmu obradowała onegdaj nad wnioskiem Klubu Narodowego, żądającym wybrania specjalnej komisji dla zbadania sprawy masowych zwolnień, względnie przeniesień na emeryturę oficerów w latach ostatnich. Referent wniosku poseł Osada (Kl. Nar.) wskazał, że to masowe przenoszenie oficerów w stan spoczynku mija się z przepisami prawa i stwierdził, że p. Minister Spraw Wojsk. jest za to odpowiedzialny i może odpowiedzieć przed Trybunałem Stanu. Za wnioskiem przemawiali posłowie Trąpczyński (Kl. Nar.) i Harniewicz (Ch. D.). Poseł Burda (Fr. Rew.) broni stanowiska Ministra Spraw Wojsk., zwracając uwagę na to, że stan korpusu oficerskiego był w wielu wypadkach za duży, tak, że skutkiem nieprzeprowadzania przez dłuższy czas odpływu jednostek zbędnych nagromadziła się w danym momencie nadmierna liczba elementu zbędnego, który tem bardziej należało usunąć, iż inaczej młodzi oficerowie ze szkół wojskowych polskich nie mieliby możliwości awansowania. Podobne stanowisko zajęli posłowie Kleszczyński i Birkenmayer (B. B.). W głosowaniu wniosek Klubu Narodowego odrzucono większością 15 głosów przeciw 6, natomiast większością 15 głosów przeciw 10 przyjęto rezolucję pos. Liebermanna (P. P. S.), wzywającą rząd, aby sprawę masowych przeniesień oficerów w stan spoczynku poddał rewizji w tym kierunku, iżby zażalenia zainteresowanych oficerów zostały zbadane i w wypadkach stwierdzonego naruszenia ustawy wyrządzona krzywda została usunięta. Wobec takiego wyniku głosowania pos. Kościolkowski (B. B.) złożył mandat przewodniczącego komisji, składając oświadczenie, iż po raz pierwszy w dziejach parlamentu polskiego zaistniał wniosek wyłonienia nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania postępowania jednego z Ministerstw przy zwalnianiu podwładnych. Wniosek ten musi wprowadzić rozjątrzenie w armji, poderwać jej spoiłość i autorytet władzy przełożonej.

O uzgodnienie prawa małżeńskiego ze Stolicą Apostolską. Pięciu senatorów z Ch. D. i dwóch z B. B. zgłosiło w Senacie następującą interpelację: „Wiadomą jest rzeczą, że Komisja Kodyfikacyjna opracowała i przedłożyła projekt prawa małżeńskiego. Ponieważ prawo małżeńskie z natury rzeczy wkracza w zakres działania Kościoła katolickiego, a kwestja ta nie jest objęta Konkordatem, dlatego konieczną jest rzeczą dla uniknię-

cia ewentualnych niepożądanych konfliktów, by Rząd wszedł co do tej sprawy w rokowania ze Stolicą Apostolską i ewentualnie uzupełnił Konkordat, lub przynajmniej uzgodnił projekt prawa małżeńskiego z władzami Kościoła katolickiego. Dlatego podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów: Czy Rząd zamierza przed wniesieniem projektu prawa małżeńskiego do ciała ustawodawczego uzgodnić go z władzą kościelną.“

Zmiany w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Rada ministrów postanowiła przenieść w stan spoczynku dyrektora departamentu samorządowego w Min. spr. wewn., majora dra Duchę, silnie atakowanego podczas ostatnich rozpraw w Sejmie. Miejsce jego zajął p. Korsak, dotychczasowy wojewoda kielecki.

Rząd wniósł projekt zniesienia podatku obrotowego. Do kancelarii sejmowej wpłynął projekt noweli do ustawy o podatku obrotowym. Reforma przewiduje obniżenie od 1 kwietnia b. r. stawki podatkowej do 1,2% od handlu hurtownego, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe. Od 1 kwietnia 1931 r. projektuje się obniżenie stawki podatku do 1 proc. dla pozostałego handlu towarowego, to znaczy dla handlu detalicznego.

Przed wyborami w Sandomierskiem. Jak wiadomo, w najbliższą niedzielę, 23. b. m. odbędą się ponowne wybory do Sejmu w okręgu sandomierskim, po unieważnieniu wyborów z r. 1928 przez Sąd Najwyższy. Do walki wyborczej stanęły te same stronnictwa, co w r. 1928, z wyjątkiem B. B., który, nie otrzymawszy przed dwoma laty mandatu, obecnie wycofał swą listę. Zaznaczyć trzeba, że w r. 1928 wszystkie 5 mandatów otrzymały stronnictwa lewicowe.

Unieważnienie wyborów na Wołyniu. Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek protest przeciw wyborom do Sejmu i Senatu, zgłoszony przez stronnictwo Wyzwolenie w okręgu nr. 57, obejmującym Łuck (wybory do Sejmu) i całe województwo wołyńskie (do Senatu). Protest opiera się na tem, że listę Wyzwolenia unieważniono, gdyż z 80 znajdujących się na zgłoszeniu podpisów uznano za ulegających unieważnieniu 32 podpisy, wobec czego do przepisanej liczby 50 podpisów brakło 2. Wyzwolenie zatem wniosło o przywrócenie ważności podpisów i Sąd przychylił się częściowo do tego wniosku, uznając co najwyżej 23 podpisy jako wątpliwe. Wobec tego Sąd Najwyższy wybory w tych okręgach unieważnił. Wskutek unieważnienia traci swe mandaty 5 senatorów (4 z B. B. i 1 Ukrainiec) oraz 6 posłów (2 z B. B. i 4 Ukraińców), wybranych z tych okręgów. Między posłami, którzy pozbawieni zostali mandatu, znajduje się także książę Janusz Radziwiłł, wiceprezes klubu B. B., prezes frakcji konserwatystów i przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych. Zaznaczyć trzeba, że ks. Radziwiłł został wybrany posłem także z listy państwowej B. B., przyjął jednak mandat z okręgu.

Ambasada turecka w Warszawie. W ostatnich dniach postanowiono poselstwo tureckie w Warszawie i poselstwo polskie w Angorze przemianować na ambasady. Obecnie mają przedstawicielstwa dyplomatyczne w randze ambasad w naszej stolicy następujące państwa: Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Włochy i Turcja. Również nuncjusz papieski ma godność ambasadora. Z wielkich mocarstw tylko Niemcy i Rosja sowiecka mają w Polsce poselstwa.

Podpisanie umowy zbożowej polsko-niemieckiej. Dnia 18. b. m. podpisana została polsko-niemiecka umowa, dotycząca wspólnej sprzedaży żyta eksportowego obu krajów. Umowa przewiduje podział ilości eksportowanego żyta w stosunku: Polska 40 proc., Niemcy 60 proc. Transakcje sprzedaży dokonywane będą przez wspólne polsko-niemieckie biuro sprzedaży. Umowa zawarta została na okres do 1 lipca b. r.

Handel czechosłowacko-polski. Ogłoszona została statystyka handlu zagranicznego Czechosłowacji w roku ubiegłym, według której wywóz z Czechosłowacji do Polski osiągnął wartość 887 milionów Kcz, zaś przywóz z Polski 1.297 milj. Kcz. Bilans handlowy Czechosłowacji z Polską w ub. r. jest zatem bierny w sumie 410 milionów Kcz, gdy w r. 1928 niedobór wynosił 413 milionów kor. czeskich.

„Wyrok“ litewski na króla Jagiełłę. Gazety doniosły, że w Kownie odbył się sąd publiczny nad historycznymi błędami króla Jagiełły, którego oskarżono o zdradę Litwy przez zawarcie unji z

Tak z Panem Jezuskiem temcasem zostajcie i temcasem pozdrowienie z Wasemi zonkami przyjmiecie, serdecnie Was zawse kochający i wyglądający Jantek z Bugaja.

J ó n e k: Na mu duszu, bardzo szumnie zaproszo. Trzebaby koniecznie było jechać. Jo już cośi bai starej spominoł i powiadała, że mie samego nie puści, a jak ji teraz powiem, że mo też przyjechać, to sie bedzie bieda od ni wymotać, a nie chciolbych mieć akurat zwonka przy sobie.

J u r a: Moja zaś truc twoi zdziwoczała i powiada: aż sie mi stary grzybie ani na krok z chłupy nie ruszysz, ledwo dusza w tobie tyrczy, zi-ma tak doimo, a jeszcze chcesz kansi lotać po świecie jak jaki lałfer. Jeny sie mi rusz, jednemu na piecu. Usmażę ci kreplików na te niedziele i też bedziesz miał hałdamasz.

J ó n e k: Bedymy musieli jakosi pogodzić ty baby. Wiesz co, przydź do mnie w niedziele z twoją, to to rozstrzygniemy. Coch ci to chciol jeszcze powiedzieć, a nic nie dać? Aha! Powiedz mi, czego Pon Bóg nie stworzył na świecie?

J u r a: Czego nie stworzył? hm, mie tak po lechku nie dostaniesz — na woła... chciołś ze mnie wołka zrobić, ale ci sie nie udało. Ale kieś taki mądry, to powiedz, czemu sie ziemnioki szkrobia?

J ó n e k: Och, tako godka, na aby nawrzały solą i lepszy smakowały.

J u r a: Nie zgodoleś, tóż ci to za tego woła powiem: dyby ziemnioki miały pierzy, toby sie szkubały, a że mają skóre, tak sie muszą szkrobać, wiesz?

J ó n e k: To je staro mycka. Ale pujdę. A nie zapomnij na niedziele.

Polską. Wyrok sądu ogłosiła w dniu 16. b. m. radjostacja kowieńska. Po wyliczeniu wszystkich „przestępstw“ Jagiełły sąd uznał króla Jagiełłę winnym złamania własnej przysięgi, danej ojcu Olgerdowi, wynaradawiania Litwinów, łamania ich jedności, przyjęcia katolicyzmu, przyznawania wielkich ziem duchowieństwu katolickiemu i t. p. Następnie Jagiełło został oskarżony o oddanie Litwy Polsce. Za wszystkie te „przestępstwa“ sąd skazał Jagiełłę na wykreślenie jego imienia z historii Litwy, odebranie mu tytułu wielkiego księcia litewskiego i nakazał wszystkim uważać Jagiełłę jedynie za króla polskiego. Ponieważ Polacy są spadkobiercami Jagiełły, więc do 27 października b. r. muszą zwrócić Litwie Wilno. (!)

Awantury komunistyczne w Niemczech. Na polecenie Moskwy komuniści niemieccy rozpoczęli masowe demonstracje po większych miastach Niemiec, urządzając tak zwane „pochody głodu“. Zwłaszcza w Berlinie i Hamburgu próbowali komuniści doprowadzić do poważniejszych zajęć, lecz nie zostali dopuszczeni do środka miasta. W Berlinie zebrał się komuniści około 200 małych dzieci i pod ich osłoną ruszyli przeciw policji. Dzieci jednak rozbiegły się, a policja rozprószyła tłum dorosłych. Jednocześnie bojówki komunistyczne urządziły w godzinach wieczornych napad na dom, w którym się mieści wydawnictwo „Vorwärts“, centralnego organu niemieckiej partji socjal-demokratycznej, wybijając wszystkie szyby w budynku frontowym.

Dymisja rządu francuskiego. Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni jest upadek gabinetu Tardieu we Francji. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby deputowanych, podczas dyskusji nad ustawą skarbową, omawiano artykuł, przewidujący zwolnienie płac kobiet zamężnych od podatku dochodowego. Artykułowi temu sprzeciwił się minister skarbu Cheron ze względu na równowagę budżetową. W głosowaniu rząd znalazł się w mniejszości, otrzymując 281 głosów przeciwko 286 głosom opozycji socjalistycznej i prawicowej. Wskutek tego na ręce prezydenta Doumerguea zgłoszona została dymisja gabinetu. Prezydent dymisję przyjął. Upadek gabinetu przyszedł w chwili dla Francji ważnej, w chwili najwyższego napięcia walki flotowej w Londynie i dlatego zapewne przesilenie będzie krótkie. Kto utworzy nowy rząd, narazie nie wiadomo. Przeważnie liczą się z tem, że Tardieu i Briand powrócą znowu do władzy, choć wysuwane jest również nazwisko Poincarego albo jednego z przywódców lewicy. Stwierdzić trzeba, że rząd Tardieu, chociaż był u steru zaledwie kilka miesięcy, zdziałał dla Francji dużo dobrego. Zarówno w polityce zagranicznej, jak w sprawach finansowych szedł torami, wytkniętymi przez Poincarego.

Michał Asanka-Japolł.

Wspólnie przelana krew: polska z włoską.

(Szkic z powodu manifestacji cieszyńskiej — wieczoru włoskiego.)

Zdawałoby się, że odległa od nas Italia nie zdołała nigdy złączyć się braterstwem wspólnie przelanej krwi... Tymczasem historia notuje te ważne momenty, wyliczając obopólnych bohaterów na wspólnych polach krwi i chwały... Czytając wydane diariusze, listy i notatki licznych nuncjuszów włoskich w Polsce (w edycji Wierzbowskiego), dość znalazłem różnych ciekawych relacji, jakie „zakonotowały“ włoskie pióra... pod polskim niebem...

Już Bonifacjusz Vellino wspominał, że w walkach z Tatarami, w tych heroicznym zapasach książąt śląskich, tworzących pierwsze „antemurale Christianitatis“ w Polsce, nie brakło włoskich doradców strategicznych, a wielu rycerzy, chcących poznać hordy dzikie na własne oczy, włoskie, zaciągnęło się w szeregi tych... *polsko-śląskich krzyżowców!* Vellino o nich wspomina, ale też nie szczędzi pochwał naszemu rycerstwu... Byłyby to pierwsze ślady włosko-polskiego braterstwa wspólnie przelanej krwi!

Bogatsza kronika zaczyna się w dobie walk naszych z Turkami. Wtedy to włoscy żołnierze czy strażnicy — częściej w szeregach polskich nietylko walczyli, ale ci, którzy ocalili, rozniesli sławę oręża czy z pod Warny, czy później z pod Wiednia, a przedtem z pół chwały w Polsce, bo dajże najwiarygodniejsze wieści, łącząc prawdę

Karnawał.

*Oto tańczy karnawał, z nim Herodjady,
Hettery i dziewice, zdołne w lilij hymen,
Angażuje do tańca tych przesytem bladych
Don Żuanów, co sławni wyuzdania czynem...*

*Grają kakofonijno-orgijne jazzbandy
Danserji pijanej wszech likierów płynem;
Orgją nieokreśloną, szalejącej swady,
Jak alkohol pieniający się szampańskim winem.*

*Tańczy z przesytem życia wybrana elita,
Dzisiaj, dziś, dziś wesolo, a jutro? Co mi tam!
Taniec szkieletny, Holbeina, czy świętego Wita...*

JANTEK Z BUGAJA.

Anglja wobec akcji Ojca św. przeciwko prześladowaniom w Rosji. Najsilniejszy oddźwięk znalazło wystąpienie papieskie dotąd w Anglii. I to zarówno w szerokiej opinii angielskiej, jak i w parlamencie. Jeden z posłów konserwatywnych wskazał na 11 art. paktu Ligi Narodów, który jego zdaniem umożliwia Lidze Narodów interwencję w Rosji na rzecz prześladowanych. W odpowiedzi oświadczył minister spraw zagranicznych Henderson, że jego zdaniem ta droga interwencji odpada z powodu, że Rosja nie jest członkiem Ligi. Zapewnił jednak Izbę, że rząd użyje całego swego wpływu, aby poprzeć w Rosji zasadę wolności religijnej. Dodał także, że polecił ambasadorowi w Moskwie dostarczyć rządowi wyczerpującego sprawozdania o stosunkach religijnych w Rosji.

Zmiana systemu w Hiszpanji. Wraz z upadkiem dyktatora gen. Primo de Riveri, poszli do dymisji prawie wszyscy gubernatorzy. Natomiast wszyscy więzieni przez dawniejszy rząd przestępcy polityczni zostali z więzień uwolnieni. Wydalony z kraju poeta Unamuno, znany przeciwnik dyktatury, powrócił obecnie do Madrytu, powitany entuzjastycznie przez ludność stolicy. Primo de Rivera wyjechał do Paryża na odpoczynek po 6-letnich rządach dyktatorskich.

Krwawe wybory w Bułgarji. W ubiegłą niedzielę odbyły się w całej Bułgarji wybory komunalne. Kampanja wyborcza prowadzona była w sposób niezwykle gwałtowny. Doszło do krwawych zajęć, których ofiarą padli przeważnie członkowie organów władz. Według pierwszych obliczeń partja rządowa uzyskała 495.000 głosów, wszystkie zaś partje opozycyjne razem 294 tys. głosów.

Żydówka ministrem skarbu w Rosji. Ministrem finansów w Rosji sowieckiej zamianowaną została Wiera Jakowlewa, żydówka. Była ona swego czasu zastępcą ministra oświaty.

ze szczerym entuzjazmem włoskich zachwyty nad Polską, którą wówczas nazywa jeden z włoskich pisarzy: „najdzielniejszą córką Kościoła“, a porównanie ze Spartanką uważa „za wcale nikłe, jeżeli weźmiemy warunki, w jakich Polska walczyć musi“.

Sławę wiedeńskiej glori rozniósł naoczny świadek włoski, a mianowicie: Weneccjanin Dr. O. P. de Rossitis, a obok niego historyk Camillo Contarini. W książce tej czytamy na okładce: „Vienna da Turchi assediata e da Christiani — Polacchi liberata“ (Wiedeń oblężony przez Turków, a przez chrześcijańską Polskę uwolniony). Tę samą bitwę opisał w Europie również włoski poeta Vincenzo da Filicaia (1642—1707) w znanej kanzonie „Alla sacra real maestà di Giovanni Terzo, re di Polonia“ (1683) (Na święty majestat królewski Jana Trzeciego, króla polskiego).

Wogóle często spotykamy w polskich szeregach włoskich żołnierzy, strategików, doradców, jacy w ten sposób silnie związali z nami przyjaźń dwóch dalekich geograficznie narodów, lecz bliskich kulturą i ideałami. W dobie Stanisława Augusta Poniatowskiego i Kościuszkowskiej notują polska i włoska historia wiele wspólnych nazwisk. Federico Confalonieri w książce „Sapione Piatolli e la Polonia“ mówi sporo o tem. A ileż nazwisk włoskich przewija się w „Memoires“ króla Stanisława Augusta Poniatowskiego!

Silvio Pellico (1789—1854) cytując parę polskich nazwisk, tych miłych towarzyszy niedoli w Spielbergu („Le mie prigioni“), a mówi, że wielu włoskich patriotów, ukochawszy Polskę, ginęło i za nią w walkach o wolność tego „najdzielniejszego narodu w Europie“.

Z Polski i ze świata.

Wielki gmach szkolny w Katowicach. W Katowicach powstał kosztem 12 milionów zł wielki gmach szkolny, mający pomieścić trzy szkoły: górniczą, budowlaną i kolejową. Ta ostatnia ma być przeniesiona do Katowic z Sosnowca. Obecnie wykańcza się wewnętrzne urządzenie gmachu szkolnego. Szkoła ma być czynna od nowego roku szkolnego.

Samosąd ludu. W ostatnim numerze donosiliśmy o tragedji rodzinnej w Pszczynie, gdzie 24-letni Andrzej Machalica z powodu niesnasek rodzinnych został zamordowany przez brata. W czasie pogrzebu doszło na cmentarzu do burzliwej sceny, gdyż uczestnicy chcieli dokonać samosądu na osobie matki zamordowanego, którą uważano za pośrednią sprawczynię mordu. Na Machalicową posypały się grudy błota i kamieni i dopiero wezwana policja uwolniła kobietę z rąk wzburzonego tłumu.

Czekoladki zamiast dwuzłotówek. W handlu pojawiły się czekoladki, owinięte w srebrny papier i wyglądające zupełnie jak dwuzłotówki. Oszuści z powodzeniem oszukują ludność wiejską, płacąc czekoladkami, zamiast dwuzłotówkami.

Co innego „zawieszenie“ a „powieszenie“. W sądzie okręgowym w Częstochowie zapadł onegdaj wyrok, skazujący pewnego młodego wieśniaka, oskarżonego o ciężkie pobicie swojego ojca, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Gdy matka oskarżonego usłyszała w wyroku o „zawieszeniu“ kary, dostała ataku spazmatycznego płaczu, lamentując na sali: „Ludzie, ratujcie mi syna! Powiesz mi syna.“ Z trudem udało się obecnym uspokoić zrozpaczoną kobietę i wytłumaczyć jej, że zawieszenie kary nie równa się powieszeniu oskarżonego.

Bunt więźniów z powodu... ciastek. Onegdaj wybuchł w więzieniu mokotowskim w Warszawie awantury i zamieszki, wywołane przez więźniów t. zw. długoterminowych, należących do najniebezpieczniejszych przestępców. Naczelnikowi więzienia oświadczyli kryminaliści, że żądają do zwykłych swych racji dodatkowo śledzi i... ciastek. Oświadczone im, że śledzie otrzymują wraz z codziennymi porcjami, o dodaniu zaś ciastek mowy być nie może. Wobec tej odpowiedzi więźniowie jeli kontynuować awantury. W wyniku natychmiastowego śledztwa, 30 kryminalistów-inicjatorów buntu przewieziono do ciężkiego więzienia we Wronkach. Musiało niezgorzej powodzić się tym więźniom na Mokotowie, skoro im się już ciastek zachciało...

Zuchwały napad rabunkowy. Przed kilkoma dniami na kancelarję notariusza w Zduńskiej Woli w województwie łódzkim napadło 6 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Po

Naturalnie powstania 1831 i 1863 roku mają już jakby wspólną włosko-polską kartę. Może za rok 1848, za „legion Mickiewicza“, który tak pamiętał Włosi, jak później znów „polskich drubów G. Garibaldi“ (1807—1882), którym stawiano i stawiają po dziś dzień pomniki w Italji...

Dwa jednak nazwiska włoskie pozostaną po wsze czasy w naszej pamięci: Francesca Nullo (1826—1863) i Stanisława Becchi (1828—1863). Obydwaj powstańcy z r. 1863, a o Becchim śpiewa piosenka Konopnickiej:

*I ty nie bądź zapomniany,
Stanisławie, dzielny Becchi (czyt. Beki),
coś do Polski z Włoch aż przyszedł,
przez góry, przez rzeki. — — —
Jak lew biłeś ty się śmiało!
nasza sprawa — twoją sprawą,
aż zginąłeś rozstrzelany,
Bracie nasz, pod Mławą!*

W Santa Croce we Florencji rzeźba Lenartowicza (pomnik ma w Włocławku), przekazała pamięci tę postać z wspólnej karty: „O naszą i waszą wolność“.

Nullo tak ukochał znów Polskę, że jedynego syna ochrzcił imieniem „Stanisław“, a kazał mu, choć urodzonym Włochem, pozostać w życiu Polakiem!

W Syberji też niejedno włoskie nazwisko związało się z polskim, a na polach ostatniej wojny dzieliliśmy sporo krwawej doli z synami Italji. Są to dla nas arcy mile dokumenty, są naprawdę wieczyste pomniki przyjaźni włosko-polskiej, w braterstwie krwi, wspólnie przelanej.

związaniu 11 osób bandyci zrabowali z kasy 6000 złotych i zbiegli. Policja zarządziła niezwłocznie pościg, przyczem udało się schwycić dwóch uciekających opryszków, których odstawiono do Łodzi.

Kradzież autobusu. W Inowrocławiu w Poznanskiem nieznani dotychczas złoczyńcy skradli stojący bez dozoru szofera autobus na 24 osoby. Na naszym gruncie tego rodzaju kradzież jest zupełnie nowością, podczas gdy w Ameryce, a także i w Niemczech takie wypadki trafiają się dość często. Autobus taki dostaje się bezzwłocznie do specjalnego garażu, gdzie, po przemalowaniu i przeprowadzeniu rozmaitych zmian zewnętrznych, zostaje sprzedany przedsiębiorcom, mniej ciekawym pochodzenia nabywanych przez nich przedmiotów.

Wypadek śpiączki. Do szpitala w Pielplinie na Pomorzu przywieziono niejakiego Wł. Przybyszewskiego, który od 11 dni spał bez przerwy. Lekarze starali się przywrócić choremu przytomność, jednak zabiegi ich okazały się daremne i pacjent zmarł, nie przebudziwszy się. Według opinii lekarskiej wypadek ten jest rzadkiem w Polsce zjawiskiem śpiączki.

Liczba emerytów w Polsce. W dniu 1 stycznia ogólna ilość osób, pobierających emerytury i zaopatrzenia ze skarbu państwa, wynosiła 66.048, z czego na emerytury cywilne przypadało 52.658, na emerytury wojskowe 9.674. Liczba weteranów i byłych skazańców politycznych, którzy otrzymują zaopatrzenie z łaski, wynosi 3.716.

Śmierć 120-letniego starca. W wsi Stawicze na Wileńszczyźnie zmarł niejaki Jerzy Apanasionok w sędziwym wieku 120 lat. Apanasionok do samej śmierci zachował niezwykle bystrość umysłu i cieszył się pełnią sił. Umarł zaś wskutek przeziębienia, którego się nabawił, wyszedłszy boso podczas mrozu do studni.

Rozmowa Warszawy z Nowym Jorkiem. W pierwszych dniach lutego otwarte zostało połączenie radiotelefoniczne między Warszawą i Nowym Jorkiem. Rozmowa, przeprowadzona „drogą powietrzną“, wykazała, iż głos rozmówcy, oddalonego o tysiące kilometrów, słyhać doskonale. Najmniejsza opłata za rozmowę wynosi 52 dolary, czyli blisko 500 zł.

Wywóz jaj z Polski. W roku ubiegłym wywieziono z Polski 857 milionów sztuk jaj, za które zapłacono nam 142,504.000 złotych. Przeciętnie za jedno jajko osiągnięto 16 groszy. Przyjmując niesność jednej kury na 80 sztuk jaj rocznie, przypada na ogólną ilość wywiezionych zagranicę jaj pełna roczna niesność na 10,716.000 sztuk kur. Koszty wyprodukowania jaj wywiezionych wynosiły około 66 milionów złotych. Przeciętnie dziennie wywóz w roku ubiegłym wynosił 2,348.000 sztuk jaj.

Skomplikowane samobójstwo. W Preszowie w Czechosłowacji popełnił pewien żołnierz samobójstwo w ten sposób, że wylazł na gałąź, wiszącą nad wodą, przeciął sobie żyły, wpadł do wody, utopił się i zamarł. Chłopcy ślizgający się znaleźli go w lodzie.

Narodowo-religijny jubileusz Węgier. W lipcu i sierpniu b. r. święcić będą Węgry 900-lecie śmierci królewicza węgierskiego, św. Emeryka, który był synem św. Stefana, króla, i zmarł w

ODWAGI!

*Czemuż płaczesz, serce młode,
Czegóż Ci tak żal?
Że Twe szczęście padło w wodę
I nie wstanie z fal?*

*Marzeń dziecka Ty nie żałuj,
Próżne piękne sny,
Bierz na ramię krzyż i całuj,
Bo szczęście — to łzy!*

*Ludzkiej służyc masz niedoli,
Aż ci przyjdzie kres,
Tylko z czynów dobrej woli
I z otartych łez.*

*Bóg nagrodzi Ci wiecznością
Korny życia ból,
Tylko pracą, ofiarnością
Wstaniesz — duchem — król!*

*Więc odwagi, młode serce,
I hartuj się w żnój,
W każdym smutku, poniewierce,
Znaj talizman swój!*

*A zwyciężysz poprzez mroki
I z wątplenia złe
I wybiegniesz w lot wysoki
Tam, gdzie drogi Twe.*

W. BANDURA.

roku 1030 w 24 roku życia. W r. 1083 został przez Stolicę Apostolską zaliczony w poczet świętych. Z jego życiem związał naród mnóstwo legend, które opromieniają blaskiem cnót i pobożności czoło świętego. Episkopat Węgier wystosował zaproszenie do katolików świata do wzięcia udziału w uroczystościach. Podobnie i węgierski związek katolickiej młodzieży.

Węgierskie wesele. W wiosce Doroszlo na Węgrzech odbyło się wesele bogatego chłopca Stefana Parto z najładniejszą dziewczyną tej wsi. Na wesele zaproszono 700 gości, dla których gotowało 30 kucharek. Uczta trwała kilkanaście dni. W pierwszym dniu zjedli goście dwa woły, 6 wieprzy, 6 baranów, 300 sztuk drobiu oraz wypito 2000 litrów wina, 1000 litrów piwa, 40 litrów wódki i 30 litrów rumu. Do legumin potrzebowano 6 centnarów metr. mąki, 1600 jaj, 150 kg cukru, jeden centnar jabłek i orzechów, pół centnara masła, pół centnara smalcu i 10 kg kawy.

Ślub grubasów. Sensacją miasta Belgradu był ślub niejakiej Rosziki Koever, cieszącej się sławą najgrubszej kobiety Jugosławji. Niewiasta ta, ważąca „tylko“ 200 kg, pojęła za małżonka niejakiego Fritza Zilmana, ważącego 155 kg. Ślub grubasów ściągnął olbrzymie tłumy. Najzabawniejszą rzeczą było to, że nowożeńcy po odprawionym ceremoniale ślubnym według obrządku prawosławnego nie mogli wymienić pocałunku z powodu zbyt wielkiej tuszy ciała.

Największa diecezja na świecie jest prawdopodobnie w Niemczech. Jest nią diecezja arcybi-

skupstwa Kolonii. Jak wykazuje jej schematyzm na rok 1930, obejmuje ona 83 dekanaty z 1030 parafiami, 130 rektoratów oraz trzy i pół miliona wiernych. Liczba innych wyznawców na obszarze tej archidiecezji dosięga 1.8 milionów.

Kościół przeciw wybrykom mody kobiecej. Z Rzymu donoszą: Kongregacja Consilium wysłała do wszystkich biskupów instrukcje, które nakazują przedsięwzięcie energicznych kroków przeciwko nieprzyzwoitości współczesnych toalet kobiecych. Instrukcje te rozpadają się na 12 paragrafów, w których poleca się wszystkim prałatom, proboszczom, rodzicom oraz dyrektorom zakładów wychowawczych, aby przedsięwzięli jedną wspólną, potężną akcję dla umoralnienia mody kobiecej. Instrukcje zalecają przede wszystkim, aby osoby duchowne odmawiały udzielania Komunii św. wszystkim tym kobietom, których strój nie jest z punktu widzenia moralnego bez zarzutu oraz aby zabraniały wstępu do kościoła wszystkim tym paniom, które noszą suknie, wykraczające przeciwko obyczajności publicznej.

Pogróżki bolszewickie pod adresem Papieża. Donoszą z Watykanu, że od chwili ukazania się znanego listu Ojca Świętego w sprawie przesładowań religijnych z Rosji nadchodzą ustawicznie listy z pogróżkami pod adresem Papieża. Listy te są nadawane z Moskwy i opatrzone stemplem poczty sowieckiej. Listy te są poddawane na poczcie watykańskiej ostrej cenzurze i ulegają konfiskacie, nie dochodząc do rąk Papieża.

Kobiety będą służyć w armii sowieckiej. Prasa sowiecka donosi, iż w roku bieżącym na szesćskale zastosowane będzie przyjmowanie kobiet do szkół wojennych w Rosji. Kobiety w tych szkołach poświęcać się będą specjalnym rodzajom broni.

1000-letni parlament. Islandja, wyspa, posiadająca samorząd w ramach królestwa duńskiego, obchodzić będzie wkrótce 1000-lecie jej parlamentu, który obraduje bez przerwy od roku 930. Jest to najstarszy parlament, po nim następuje angielski, a na trzecim miejscu stoi polski.

Królowie coraz mniej na świecie. Obecnie obszar monarchij w Europie jest znacznie mniejszy, aniżeli przed wojną. Wówczas ustrój republikański posiadały, jeśli pominąć maleńkie państewka San Marino i Angorę, Szwajcaria, najstarsza z republik, Francja, która powróciła do republiki w roku 1870, a wreszcie Portugalja, która przeszła do tej formy rządu dopiero w XX stuleciu. Gdybyśmy pragnęli podzielić państwa o ustroju monarchicznym, musielibyśmy stwierdzić, że cztery monarchje południowo-wschodnie: Rumunja, Bułgaria, Jugosławja i Albania powstały dopiero w XIX, a nawet w XX stuleciu. Natomiast pozostałe monarchje, z wyjątkiem Belgji, są bardzo stare. Z obozu państw centralnych monarchją pozostały Węgry (wprowadzie bez króla), oraz młode państwo bułgarskie. Wszystkie dynastje niemieckie w krajach niemieckich rzekły się tronu, a dawna forma rządu utrzymała się jedynie w Luksemburgu i maleńkiem księstewku Liechtenstein. Wszystkie pozostałe państwa zostały republikami w mniejszej lub większej zależności od wojny lub jej skutków. Dotyczy to zarówno tych republik, które powstały po stronie państw zwycięskich, Grecji oraz

Niknące zawody.

III.

Z końcem stycznia b. r. jechaliśmy małą grupką w swych góralskich strojach na dzień śląski do radjostacji w Katowicach. Skoro przyjechaliśmy do Bielska, tośmy się zdziwili — całe masy ludzi podziwiali nasz strój, tak, jak gdyby nikt nie miał pojęcia, że są jeszcze na Śląsku górale. A na Górnym Śląsku to nas każdy pytał o Zakopanem i nikt nam wierzyć nie chciał, żeśmy też Ślązacy.

Wprawdzie nieliczni już dzisiaj są rdzenni górale, lecz na każdą uroczystość stroi się jeszcze chłop nasz z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa do swych guń, bruclików i nogawic. A że strój ten niknie, to nie wina chłopu, lecz to wina tych, co chłopu sąłasze odebrali i przez to odcięli góralom możność utrzymania owiec, bez których wełny góral swego stroju utrzymać nie może.

Że chłop nasz szanuje swą przeszłość i ceni zabytki, świadczy o tem fakt, że mimo ogólnej popularności „plechów“ czy „trombów“ lub innych nowożytnych instrumentów muzycznych, jeszcze dzisiaj spotkać można w Istebnej „gajdoszy“. Coprawda zawód gajdoszy jest może u nas prawdziwie „niknącym zawodem“, gdyż Istebna ma dzisiaj tylko jednego gajdosza czynnego (Jan

Krężelok, zwany „Skotniorzym“ — od skotnia, t. j. potok, więc mieszkający u potoka), a Koniaków także jednego (Michał Sikora, zwany Michał z Małaczki).

Nieznani są twórcy gajdów (gajdy — kobza — dudy). Prawdopodobnie zbieg jakiś z dworu, uchodząc w góry, przyniósł z sobą skrzypce, zwane u górali „hószle“. W odwiecznych borach grał tedy smętnie na skrzypcach. Dawniejszy osadnik, czujący się już lepiej w dzikim żywiole, stworzył mu akompanjament. Zabił dwie kozy, odarł z nich skóry, nie rozpruwając, obrócił włosem do środka, do tylnego otworu przymocował „chók“, do przedniego „rożek z piszczolkóm“, a do bocznego otworu uczepił „dymoczek“, zrobiony ze skóry drugiej kozy, służący do napełniania gajdów powietrzem. Do „chóku“ i do rożka wsadził piszczki, zrobione niezgrabnym kozikiem z szaszyny, rośliny, rosnącej dziko koło stawów i zatok wodnych, a instrument był gotowy. Nie zapominał twórca i o ślicznym ornamencie, zdobiąc nim cały „chók“.

I jak artystą swego rodzaju był twórca gajdów, tak samo artystami są gajdosze. Bodaj który instrument tak trudno jest opanować, jak gajdy. Znakomici kapelmistrzowie próbowali grać na gajdach i chociaż świetnie grali na innych instrumentach, to kiedy na gajdach grać zaczęli, to wszystkie psy wyły. A nasz prawdziwy gajdosz, to zna-

czy taki, który ma zdolność wrodzoną, ileż on to tonów wydobędzie z tego prawdziwie dzikiego instrumentu. Raz'grajkowi gajdy huczą, niby nawałnica olbrzymia, wywalająca stuletnie drzewa, to znów mu gajdy szemrzą, niby strumyk do rzeki śpieszący, to znów gajdosz przyrządza swemu skrzypkowi, niby mężczyzna rozkosznie marzącej kobiecie, lub słyszysz śmiech taki, że zdaje ci się widzieć góralkę szczerze chichoczącą, a znów czasem gajdosz spuści ton smutny, jakby mu matka umarła.

Przed pół wiekiem na każdym weselu grali gajdosze, a grupki górali wszędzie szły z gajdami. Raz szli chłopci, skonstruowani na rębaczy, na Babią Górę i grali sobie na gajdach, by im się droga nie dłużyła. Gdy przyszli na miejsce, mieli nocować w karczmie. Gospodzki miał psa-wilczurę i stawiał do zakładu beczkę piwa temu, kto psa z gospody potrafi wypędzić. Gajdosz roześmiał się tylko i nadawszy gajdy, puścił je tak niesfornym tonem, że pies tylko zaskomlał i wybiwszy okno, uciekł, nie pokazując się więcej, póki górale byli w karczmie.

Pisałbym chętnie tom cały o gajdach i gajdoszach, lecz czeka jeszcze cały szereg niknących zawodów.

Jerzy Probosz.

w pewnym stopniu Irlandji, jak zarówno Niemiec, Austrii i Turcji, która z cesarstwa przekształciła się w republikę. Wszystkie nowozałożone państwa sukcesyjne od Finlandji aż po Czechosłowację przyjęły republikańską formę rządów. Albania przez krótki czas była monarchją, później republiką, obecnie zaś znowu powróciła do monarchistycznej formy rządu.

Targ na dziewczęta w Afganistanie. Jakoś źle się dzieje w Amanullahowym ongi Afganistanie. Snać Afganiecy nie lubią spokoju, kiedy najważniejszy przemysł tego kraju — rabunki, upada, gdyż co pewien czas nowe, jeno na mniejszą skalę, wybuchają tam niepokoje. Radzi sobie z niemi, jak umie, obecny władca, nie lubiący pono podobnych żartów, Nadir-Khan. A że i on docenia widocznie doniosłą rolę życia gospodarczego, więc też urządza od czasu do czasu targi... na dziewczęta. Ostatnio zbuntował się szczerp Hazarów, Nadir zbił ich na kwaśne jabłko, kazał wydać sobie 250 dziewcząt i na publicznym targu w stolicy, w Kabulu, sprzedał za kilkanaście tysięcy dolarów.

Maszyna do pisania zamiast kaligrafji w szkołach. W 18-tu miastach Stanów Zjednoczonych wprowadzono, jako nowy eksperyment, przyuczanie dzieci od najniższych klas szkół elementarnych do posługiwania się maszyną do pisania zamiast dawnego męczenia ich kaligrafją. O ile przyszłość pokaże, iż dzieci czynią szybsze postępy, posługując się maszyną do pisania, zamiast obecnym systemem ręcznej kaligrafji, to nauka kaligrafji będzie zniesiona. Przemawiają za tą nowością względy zdrowotne. Stwierdzono, że przy pisaniu na maszynie potrzebny jest tylko niewielki wysiłek mięśniowy w jednym kierunku, podczas gdy przy pisaniu listu piórem stwierdzono konieczność robienia kolejno ośmiu ruchów. Lecz czy każde amerykańskie dziecko będzie miało później własną maszynę do pisania? W przeciwnym bowiem razie eksperyment ten chyba zupełnie celu.

Komunikacja radiowa z księżycem? Jeden z inżynierów amerykańskich, dr. Taylor, zamierza nadać sygnały radiowe na księżyc. Dr. Taylor przypuszcza, iż sygnał ten po odbiciu się od powierzchni księżyca powróci na ziemię w ciągu 3 sekund.

Krótki sen tajemnicą długowieczności? Słynny wynalazca amerykański Edison, dzisiaj już starzec 81-letni, od 20 lat sypia tylko 3 godziny na dobę i temu, według swego zdania, zawdzięcza żywotność umysłu. Długi sen, jak twierdzi Edison, najbardziej wyczerpuje nasze siły, dlatego on sam zadowala się minimum snu, co go podtrzymuje znakomicie na siłach.

Oryginalne ogłoszenie. W jednym z ostatnich numerów „New York Herald“ pojawiło się następujące ogłoszenie: „Mam zaszczyt donieść swym przyjaciółom i znajomym, że śmierć zabrała mi towarzyszkę życia w momencie, gdy dała życie memu synowi, dla którego szukam obecnie mamki ze zdrowym pokarmem, osoby ładnej, młodej, któraby mogła być moją żoną, pod warunkiem, że będzie miała 20.000 dolarów posagu, które to pieniądze pragnę włożyć w mój interes, pralnię ubrań, którą po rozszerzeniu mogę sprzedać w drodze przetargu za przystępną cenę, poczem przenoszę przedsiębiorstwo do domu Nr. 124 na 111 Avenue, który niedawno zbudowałem, a w którym są jeszcze wolne lokale i piękne pomieszczenia na sklepy za niską cenę.“

Dwa miliony worków kawy wrzucono do morza. Wiadomości, nadchodzące z Brazylii, mówią o ciężkiem położeniu kraju wskutek zbyt wielkiego urodzaju kawy. Eksport kawy jest głównym dochodem Brazylii. Tegoroczna nadprodukcja kawy spowodowała tam katastrofalny spadek cen i zmusiła plantatorów do poczynienia nadzwyczajnych kroków zaradczych. Utworzono więc Instytut obrony kawy, który wymienia darmo farmerom gorsze gatunki kawy na lepsze. Zgromadzone w ten sposób ilości kawy oraz pozostałości z poprzedniego roku, tworzące dwa miliony worków, mają być wrzucone do morza. Plan ten rozpoczęto już urzeczywistniać. Podobnie też mają postąpić i farmerzy kanadyjscy. W celu zmniejszenia podaży na rynku pszenicy ma być część jej wrzucona również do morza.

Gdzie jadają najwięcej ryb? Japończycy jadają najwięcej ryb, gdyż na głowę ludności przypada tam aż 90 kg rocznie. Pod tym względem nie dorównywa Japończykowi żaden naród na świecie. Nawet wyspiarze Anglii spożywają zaledwie 18 kg ryb, Francuzi 15 kg, Niemcy 12 kg.

W Stanach Zjednoczonych wypada na 1 mieszkańca 10 kg, w Rosji 8, w Polsce zaś zaledwie 2 kg.

Palace tytoniu w więzieniu. Mija obecnie 400 lat, gdy w Hiszpanji postawiono przed sądem pierwszego palacza tytoniu, don Rodrigo des Xeres. Akt oskarżenia opiewał, że Xeres, podejrzany o łączność z siłą nieczystą, wydobywał z gardła ogień i kłęby dymu. Sędzia kazał sobie zdemontować „djabelską“ sztukę. Poczciwy Rodrigo del Xeres, który w towarzystwie Kolumba nauczył się od Indjan amerykańskich palenia tytoniu, nabił fajkę, skrzesawszy ognia, zaciągnął się z rozkoszą, wypuszczając po chwili nosem kłęb dymu. Sędzia uśmiechnął się. Xeres został uniewinniony. W każdym bądź razie 3 lata spędził w więzieniu śledczym. W 400 lat potem wystawili mu pomnik — oczywiście plantatorzy tytoniu. I dzisiaj można też dostać się do kozy dzięki namiętności palenia. W Rubieżowicach, woj. wileńskiego, zaaresztowano 107-letniego staruszka za nielegalną uprawę tytoniu. — Czy to nie wstyd w takim wieku? — karmił go przedstawiciel władzy. — Kiej ni mogę nijak bez fajki, a monopolowy tytoń mi nie smakuje — odpowiedział starzec.

Czy wódka grzeje? Wiele ludzi pije zimą znaczniejsze ilości alkoholu, tłumacząc to chęcią rozgrzania się. Otóż, jak dowodzą najnowsze badania, alkohol rzeczywiście oddziałuje na serce, zmuszając je do szybszego bicia, a co za tem idzie, do szybszego obiegu krwi. Niemniej, jak prędko nastąpiło rozgrzanie, tem prędkiej jeszcze następuje ochłodzenie. Wskutek podwyższenia się nagłego temperatury ciała, następuje również szybsze wydzielanie się pary wodnej przez pory skóry, a więc i szybsze ochładzanie się. Następuje bardzo gwałtowny spadek temperatury i człowiekowi znów jest zimno, jeszcze zimniej, niż było przed wychyleniem kilku kieliszków wódki. Najlepszym rozgrzaniem jest napój ciepły, jak: herbata, kawa, gorąca zupa i t. d.

2 Cieszyna i okolice.

XXV. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Woleński Józef, emer. dyrektor, Kraków zł 32; ks. szambelan Milik Jan, gener. wizytator, Katowice zł 150; Góralik Franciszek, majster stolarski, Cieszyn zł 55; Świbianka Ernestyna, nauczycielka szkoły wydz., Skoczów zł 25; Waliczek Albin, Pierściec zł 5; Smolarz Franciszek, Pierściec zł 3; Skrzypek Florjan, dyrektor szkoły wydziałowej, Zebrzydowice zł 62; ks. Herot Ferdynand, proboszcz, Jasienica zł 60; Majówna Marja, emer. nauczycielka, Kraków zł 25; Friedel Józef, drogomistrz w Cieszynie, zamiast wstępu na bal Stowarzyszeń Katolickich w Cieszynie zł 10. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Walne Zgromadzenie Katol. Rodziny Sierociej w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 8 marca b. r., o godz. 3 po południu, w biurze przy ulicy Pokoju l. 2 z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3. sprawozdanie wydziału, 4. wniosek komisji rewizyjnej, 5. wybory, 6. wolne wnioski.

Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. We wtorek, dnia 25 lutego b. r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu walne zebranie miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Upraszamy pp. członków o pewne przybycie. Goście mile widziani.

Wieczór pieśni, muzyki i słowa włoskiego. Cieszyn, a raczej młodzież naszych dwóch gimnazjów, wraz z pp. profesorami, zdobywa się na nielada manifestację, bo na „wieczór pieśni, muzyki i słowa włoskiego“ w sobotę, dnia 22. b. m. o godz. 7.30 w teatrze. Usłyszymy tam utwory: Verdiego, Mascagniego, Rucciniego, Belliniego i innych, nadto poematy włoskich poetów na cześć Polski, a mianowicie: Ricciardiego, Rossetiego i Pepola. Orkiestrą dyrygować będzie prof. Kiszka, zaś prelekcję na temat włoskiej poezji i muzyki wygłosi prof. Michał Asanka-Japołł. Hymny włoskie, w tem i „Giovinezza“, przeniosą nas — jak i cały ten wieczór — bodaj na chwilę do słonecznej Italji, gdzie dzisiaj mówi się sporo o Polsce, tedy i u nas godzi się wraz z młodzieżą uczestniczyć tłumnie w tej pięknej manifestacji!

Zabawa karnawałowa. Tow. gimn. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 1 marca b. r. w sali Domu Narodowego tradycyjną zabawę karnawałową. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra 4. p. s. p. Wstęp od osoby 3 zł. Wstęp za zaproszeniami. Wydział.

Bal leśników. W ostatnią sobotę karnawału, dnia 1 marca odbędzie się reprezentacyjny bal Związku Zawodowego Leśników. Bal zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Jest rzecz pewną, że społeczeństwo cieszyńskie, pomne sukcesów, jakimi cieszył się bal leśników w roku 1928, tłumnie pośpieszy w dniu 1 marca w gościnne progi sali gimnastycznej im. Hassewicza.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. We wtorek, dnia 25 lutego teatr polski z Katowic odegra w teatrze w Cieszynie komedję Józefa Korzeniowskiego „Panna Mężatka“. Niskie ceny biletów (najdroższy 3.50 zł) sprowadzą do teatru zapewne wszystkich miłośników literatury polskiej. — Dnia 1 marca gościnny występ teatru miejskiego z Krakowa ze sztuką Wallaca „Ten, który zmienił nazwisko“, mającą rekordowe powodzenie w Poznaniu. — Następnie odbędzie się jeden występ p. Hanki Ordonówny, słynnej pieśniarki i tancerki, przed jej wyjazdem zagranicę. Również w marcu wystąpi zespół Reduty z przedstawieniami „Marji Stuart“ Słowackiego. Szczegóły już w najbliższym czasie na afiszach.

Związek Uchodźców Śląska Cieszyńskiego. W Dziedzicach zawiadania wszystkich członków-uchodźców, którzy uchodzili z pod zaboru czeskiego, że w niedzielę, dnia 2 marca o godz. 10 przed poł. w restauracji p. Kałusa w Dziedzicach odbędzie się roczne walne zebranie. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Członkowie, zalegający z trzymiesięcznymi wkładkami, tracą prawo wstępu na zgromadzenie. Porządek dzienny będzie odczytany na walnym zebraniu.

Koło Baraniogórskie Śląskiego Klubu Narciarskiego urządza w dniu 23. b. m. w Istebnej zawody narciarskie o mistrzostwo góralskie Beskidów Śląskich z następującym programem: 1. bieg 12 km patroli wojskowych P. W. i W. F. o nagrodę przechodnią miejscowego Komitetu P. W. i W. F., 2. bieg 8 km pań, 3. bieg 9 km juniorów, 4. bieg 12 km o mistrzostwo góralskie Beskidów Śląskich i 5. propagandowy bieg zjazdowy. Przy konkurencjach ad 2, 3 i 4 możliwość uzyskania odznaki P. Z. N. za sprawność narciarską, dlatego narciarze, którzy w obecnym sezonie jeszcze jej nie zdobyli, powinni skorzystać z ostatniej może w tym sezonie sposobności. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 22. b. m. sekretarz Koła p. Wróbel w Istebnej. Noclegi zapewnione. Komunikacja kolejowa do stacji Wisła lub Milówka.

Wyłożenie preliminarzy gminnych. Przewodniczący miasta Cieszyna podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że preliminarze dochodów i wydatków gminy oraz zakładów gminnych na rok budżetowy 1930-31 (t. j. na czas od 1 kwietnia 1930 aż do 31 marca 1931) wyłożone będą w myśl § 65 śląskiej ordynacji gminnej do publicznego wglądu przez 14 dni, t. j. od dnia 17 lutego do 2 marca b. r. włącznie. Jakikolwiek zarzut lub uwagi przeciw tym preliminarzom można wnieść do Urzędu gminnego w terminie wyżej oznaczonym.

Ofiara na groby żołnierskie. JWP. hr. Thurnowej za ofiarę 35 zł na ufundowanie nagrobka żołnierskiego składa serdeczne podziękowanie w imieniu Komitetu Op. nad grobami Ks. K. Pogódek, kap. garn.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kossekowej w Bielsku ofiarował p. Władysław Jamróz w Skoczowie 10 zł na Sierociniec im. Ks. Józefa Londzina.

Pod uwagę bezrobotnym. W obecnym czasie liczba bezrobotnych wzrasta. Dlatego też będzie na miejscu przypomnieć robotnikom, że każdy, kto został pozbawiony nie z własnej winy pracy, musi się zgłosić natychmiast w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Uczynić to trzeba w ciągu 1 miesiąca. Kto obowiązkowi tego zaniedba, jest stanowczo pozbawiony prawa do zasiłku.

Projekt ustawy o bibliotekach publicznych. Koło Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie opracowało projekt ustawy o sieci bibliotek publicznych w całym kraju. Projekt nakłada obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek na samorządy (związki komunalne, gminy i t. d.), przy czem sieć bibliotek byłaby bardzo rozgałęzioną. Celem ustawy jest podniesienie poziomu kultury społeczeństwa, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej, oraz dostarczenie mu strawy umysłowej przez udostępnienie dobrej książki.

Pomiary wzrostu i wagi dzieci szkolnych. Ministerstwo oświaty zarządziło, aby od 1 do 15 kwietnia przeprowadzono we wszystkich szkołach powszechnych i średnich pomiary wzrostu i wagi dzieci i młodzieży szkolnej. Ważenie musi się

odbywać zapomocą wag ścisłych według ustalonego modelu. Ważenie na wagach podejranej wartości jest wzbronione.

Okólnik w sprawie przechowywania okryć wierzchnich w szkołach. Minister oświaty skierował do kuratorów okólnik w sprawie przechowywania okryć wierzchnich w szkołach. Wizytacje szkół wykazały, iż w wielu szkołach, gdzie brak specjalnych szatni, uczniowie wieszają płaszcze w klasach, pomimo istnienia korytarzy, nieraz dość przestronnych. Uznając ten zwyczaj za stanowiska zdrowotnego za nieodpowiedni, minister zarządził, aby tam, gdzie nie można urządzić w oddzielnym pomieszczeniu szatni, uczniowie płaszcze swe wieszali na korytarzach i tylko w braku jakichkolwiek pomieszczeń korytarzowych trzymali płaszcze w izbie szkolnej.

Ruch autobusowy pod kontrolą władz. Minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom wydać ponowne zarządzenia podległym organom policji o służbie drogowej w sprawie roztoczenia specjalnej uwagi na ruch autobusów i innych pojazdów po drogach publicznych. Okólnik ministra spraw wewnętrznych zawiera wykaz kar za różne przekroczenia i tak między innymi: 1. od 1—50 zł grzywny za niechlujne ubranie obsługi autobusu; 2. od 10 do 100 zł za przyjmowanie zwierząt i brak oświetlenia; od 10 do 500 zł za różne uchybienia techniczne, brak napisu orientacyjnego, rozkładu jazdy, zawiadomienia o dopuszczalnej ilości pasażerów i t. p.; 4. od 100 do 500 zł za nieprzestrzeganie rozkładu jazdy; 5. od 500 do 1000 zł za przyjmowanie większej liczby podróżnych poza przepisaną ilość miejsc i za przekroczenie dopuszczalnej szybkości jazdy. Ponadto minister poleca przypomnieć ludności o przepisach, dotyczących ruchu na drogach publicznych, a w szczególności o jeździe prawą stroną, o wymijaniu i krzyżowaniu, o zakazie odchodzenia od koni, względnie spania woźnicy podczas jazdy, o zakazie pozostawiania pojazdów na drogach bez opieki, o oświetleniu pojazdów w porze wieczornej i nocnej i t. d. Winnych wykroczeń należy bezwzględnie pociągnąć do odpowiedzialności.

Doraźne kary administracyjne za przekroczenia wojskowe. Biura wojskowe magistratów i urzędów gminnych otrzymały upoważnienie do stosowania doraźnych mandatów karnych za łeższe wykroczenia przeciw przepisom o służbie wojskowej. Na tej zasadzie nakładać będą kary administracyjne za niezgłaszanie się w terminie do rejestracji wojskowych i niezawiadamianie w porę o zmianie adresu.

Zjazd piekarzy Śląska Cieszyńskiego odbył się niedawno w Bielsku, zwołany z inicjatywy Zarządu Górnośląskiego Związku Cechów Piekarskich, celem rozszerzenia wojewódzkiej organizacji na cechy i związki ziemi cieszyńskiej. Zgromadzenie zajął starszy cech bielskiego p. Kułakowski, poczem objął przewodnictwo prezes związku z Katowic p. Kmiotek. Sekretarz Związku katowickiego p. Sadłowski wygłosił referat o obecnej sytuacji w piekarstwie, w którym zwrócił uwagę na wadliwie ujęty przez rząd program aprowizacyjny, streszczający się w dążeniu do podażu taniego chleba za wszelką cenę, co razem z cenami maksymalnymi, wykluczającymi wolną konkurencję i z systemem opodatkowania stwarza nadzwyczaj ciężkie warunki dla zawodu piekarskiego.

Z życia Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie. Cieszyńskie Stowarzyszenie młodzieży męskiej, najstarsze i niejako stołeczne na Śląsku Cieszyńskim, pełni wytrwale swoje ważne posłannictwo wśród setek młodzieńców katolickich rozległej parafji. Dowodem tej wytrwałej pracy było walne zebranie, jakie odbyło się niedawno pod przewodnictwem wicepatrona p. Martinka. Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się, że Stow. odbyło w ciągu ub. roku 10 zebrań zwyczajnych i 1 walne, oraz 13 posiedzeń Zarządu. Liczba członków wynosi 66 czynnych (oprócz tego 20 kandydatów), 20 wspierających i 8 honorowych. Patronat liczy tylko 4 członków z ks. kapłanem Poglódkiem na czele. W ciągu roku urządzono 4 przedstawienia i 1 festyn. Biblioteka liczy 271 książek, a wypożyczono 45 czytelnikom 243 tomy. Wartość inwentarza wynosi 5177 zł. Dochód całoroczny wynosił 2457.84 zł, rozchód 1008.36 zł, stan z dniem 31 grudnia 1449.48 zł. Nader ruchliwą działalność wykazuje też Stow. w dziedzinie sportowej, utrudnioną niestety brakiem odpowiedniego boiska. W miejsce drh Rudolfa Karety, który pełni obecnie służbę wojskową, prezesem został wybrany drh Fr. Szczepan, członek Rady okręgowej, zast. prezesa drh Fr. Hess,

sekretarzem drh Wiktor Chromik. Przebieg walnego zebrania, upiększonego wzniosłymi przemówieniami ks. prof. Brzuski i ks. kanonika Sikory, każe mieć nadzieję, że w nowym roku pracy Stowarzyszenie, mające za sobą tak piękną tradycję, nie oddali się, lecz owszem zbliży się do wytkniętego szlachetnego celu. — **G o ś ć.**

Jeszcze słów kilka w sprawie muzeum śp. ks. Londzina. W ostatnich czasach powstało zaniepokojenie wśród publiczności cieszyńskiej, interesującej się losem zbiorów muzealnych śp. ks. Londzina, z tego powodu, ponieważ p. B. oświadczył, że pomiędzy książkami, znajdującymi się w seminarjum bobreckim, niema biblii Radziwiłłowskiej, pochodzącej z r. 1563. Pogłoska ta jest na szczęście nieprawdziwa, ponieważ ta książka należy do zbiorów, które zostały już poprzednio przed rokiem czy dawniej, w każdym razie jeszcze za życia śp. ks. Londzina, przeniesione do muzeum miejskiego i umieszczone najpierw na Zamku, a potem w domu miejskim, t. zw. Demłowskim. Pan B. nie wiedział o tem, zwłaszcza, że nie wymieniono jej także w spisie przedmiotów, oddanych do muzeum miejskiego, jakkolwiek jest to może najcenniejszy zabytek z pośród tych zbiorów. Do tego muzeum miejskiego przenosi się też teraz, za zgodą zgromadzenia Towarzystwa Ludoznawczego, te zbiory, które są na Bobrku, ażeby je ochronić przed dalszym niszczeniem. Tam — według oświadczenia p. kustosa muzeum miejskiego — oddane będą na umieszczenie ich trzy sale i będzie oddany do użytku pokój opalany, w którym porządkujący zbiory i inwentaryzujący je będzie mógł pracować bez narażenia swego zdrowia. Dom Demłowski przeznacza miasto w całości na muzeum (są tam także — nie wszystkie — akta Rady Narodowej). Nie jest to lokal, zupełnie odpowiadający celowi — największym niedomaganiem jego są drewniane schody, co się może czasem da zmienić, ale w każdym razie lepszy, niż ten, w którym się obecnie zbiory śp. ks. Londzina znajdowały, a prztem, co najważniejsze, dostępny dla publiczności. W nim będą te zbiory złożone niejako w depozyt, z zastrzeżeniem odrębności i wpływu Towarzystwa Ludoznawczego na zarząd Muzeum. — **Fr. Popiolek.** (P. B., nauczyciel w Bobrku, jest obecnie kustoszem muzeum śp. ks. prałata Londzina. — **Redakcja.**)

Zgony. Dnia 16. b. m. zmarła w Cieszynie na uwiąd starczy w 90 roku życia śp. Karolina Kadronóżka, wdowa po notariuszu. — Dnia 17. b. m. zmarł nagle na udar serca w wieku 65 lat śp. Karol Gaszczyk, znany ogólnie restaurator, były przewodniczący cechu gospodnioszynkarskiego i zastępca członka Wydziału gminnego z listy niemieckiej. — Również nagłą śmiercią zmarł dnia 18. b. m. śp. Adolf Domzól, elektromechanik i właściciel domu, licząc 56 lat.

Pogoda w styczniu. Według sprawozdania Śląskiej Stacji Meteorologicznej w Cieszynie średnia miesięczna temperatura w styczniu b. r. wynosiła 1.5 stopnia C powyżej zera, najwyższa 13.2 st. dnia 28 stycznia, a najniższa 8.5 st. poniżej zera dnia 25 stycznia. Dla porównania zaznaczamy, że w styczniu ub. r. średnia temperatura wynosiła 8 stopni poniżej zera, a największy mróz 24.4 stopni. Ilość dni z zachmurzeniem: całkowitem 9, połowicznym 15, bez zachmurzenia 7. Ilość dni z opadem 12. W ciągu całego miesiąca słońce świeciło jasno 87 godzin.

Z Bielska. (Osobiste.) Dowódcą piechoty dywizyjnej w Bielsku mianowany został pułkownik Wir-Konas.

— (Usiłowane samobójstwo.) Helena Z., stróżka, w zamiarze samobójczym przecięła sobie nożem kuchennym tętnicę obu rąk. Przewieziono ją do szpitala. Przyczyną targnięcia się na własne życie były nieśnaski rodzinne.

— (Życie kulturalne.) Ruchliwe Tow. Teatru Polskiego sprawiło w ostatnich czasach stałym bywalcom prawdziwą ucztę przez wystawienie dwu oper: „Didy“ i „Madame Butterfly“. Tę ostatnią operę odegrano w krótkim stosunkowo czasie dwa razy przy zupełnie wysprzedanej widowni. Prawdziwe uznanie należy się Dyrekcji Teatru Polskiego za sprawienie nowych dekoracji do obydwu oper. Trzeba to szczególnie podkreślić przy operze „Madame Butterfly“ (pokój bambusowy!). Energji Dyrekcji trzeba zawdzięczać rzadką w dzisiejszych czasach cnotę — samowystarczalności przy niewygórowanych cenach biletów.

— (Zażegnanie zatargu w przemysle.) We wtorek, 18. b. m. odbyły się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Gallota ponownie układy w sprawie ostatecznej likwidacji zatargu w przemyśle bielskim. Po dłu-

gich i uciążliwych rokowaniach ostatecznie pośrednictwo okręgowego inspektora pracy doprowadziło do porozumienia. Obie strony zainteresowane wyraziły zgodę na projekt umowy, według którego dotychczasowe warunki pracy i płacy zostają przedłużone do dnia 1 maja b. r., a w międzyczasie specjalna komisja fachowa opracuje nową taryfę tkacką. Zarówno robotnicy, jak i przemysłowcy umowę podpisali, a z dniem 20. b. m. rozpoczęła się ponowna praca w fabrykach, tak, że 10.000 robotników powróciło do warsztatów pracy.

Ze Starego Bielska. (Zgon.) Zmarł nagle długoletni tutejszy nauczyciel śp. Rudolf Christianus w 64 roku życia. Zmarły sporządził w swoim czasie z gipsu mapę Beskidów śląskich, która to praca była wystawiona na P. W. K. w Poznaniu.

Z Białej. (Znów plebiscyt przeciw alkooholow.) Wieś Porąbka powiększyła obecnie szereg gmin w tutejszym powiecie, które zaprowadziły u siebie zniesienie wódki, z wyjątkiem piwa i wina. Plebiscyt, który odbył się dnia 9 lutego b. r., przyniósł zwycięstwo zwolennikom trzeźwości większością 109 głosów. Zasięg to przedewszystkiem kobiet, które zrozumiały ważność głosowania i licznie przybyły do urny wyborczej, — mimo szalonej agitacji ze strony szynkarzy.

Z Bronowa. (Śluby.) W dniu 27 stycznia odbył się ślub p. N. Magi z p. Marią Bronowską. Podczas zabawy weselnej zebrano na cele miejscowej Straży pożarnej kwotę 45 zł 80 gr. — W dniu 3 lutego przy weselu p. Franciszka Londzina z p. Heleną Ferużanką zebrano na ten sam cel 40 zł 40 gr. Nadto przy uroczym weselu zebrano przez druha Franciszka Ferugę z Rudzicy kwotę 22 zł 30 gr. Ofiarodawcom „Bóg zapłać“, a młodym parom „Szczęść Boże!“ Zarząd.

Z Dziedzic. (Krzyż węgłowy.) Na kopalni „Silesia“ zaprowadzono świętówki w soboty. Powodem tego ograniczenia pracy jest brak dostatecznych rynków zbytu dla produkowanego tu węgla, który — jak wiadomo — nie jest pierwszej jakości i nie może konkurować z węglem górnośląskim.

Z Dzięgielowa. (Bał.) Staraniem miejscowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbędzie się w sobotę, 22 lutego w lokalu p. F. Czaji bał, z którego czysty dochód przeznacza się w całości na cele L. O. P. P. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 19.

Z Harbutowic. (Zawódówka chrześcijańska.) Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się w restauracji p. Dybilasa walne zebranie tutejszego Koła robotników drzewnych Chrześc. Związku Zawod., na którym wygłosił referat p. sekretarz Pysz z Białej. Prezesem Koła wybrany został ponownie p. Józef Szajer, sekretarzem p. Fr. Urbański.

Z Hażłacha. (Podziękowanie.) Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej składa szczerze podziękowanie wszystkim, którzy przez udział w bał lub przez dobrowolne datki przyczynili się do tak znacznego zysku w kwocie 322 zł. Przedewszystkiem dziękujemy gościom z Wielkich Kończyc, p. hrabinie Thunowej, p. dr. Forstowi i kierownictwu szkoły; gościom z Cieszyna i p. Bobkowi z Wierodzimia. — Nasze szeregii strażackie i naszą wioskę opuszcza dzierzawca tutejszego dworu p. Brunon Czakon, zastępca naczelnika i gorliwy pracownik Straży. P. Czakonowi

Aspirin
TABLETKI
przy objawach przebiegania
reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

Aspirin
TABLETKI
przy objawach przebiegania
reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

Aspirin
TABLETKI
przy objawach przebiegania
reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

Dla zdrowych i cierpiących!



Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobole, ból głowy, zębów i t. p.

Wszędzie do nabycia.

Skład wysyłkowy Ichtimentolu: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra SZYMONA EDELMANA WE LWOWIE, ul. Teatyńska 16-4.

Cena 1 flakonu 3.— zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

i jego zacnej małżonce składamy za wszystkie ich trudy i znoje, dla naszej dobrej sprawy poniesione, serdeczne „Bóg zapłać!“ A na nowej płacówce życzymy jak najlepszego powodzenia.

Z Kalemby. (Zapytanie.) Uchwała dla połączonych gmin Pastwisk, Boguszowice i Kalemby, powzięta przez Wydział gminny w dniu 8 stycznia b. r., brzmi wyraźnie, że bale mogą się przeciągnąć najdalej do godz. 2 w nocy, o ile odbywają się w sobotę. Tymczasem bal, jaki odbył się u jednego z tutejszych gospodkich z 8 na 9. b. m., przeciągnął się do godz. 6 rano i do tej pory muzyka grała. Podobnie dzieje się i w innych gospodach, a skutki tego mogą się odbić na moralności publicznej. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. — Rodzice.

Z Komorowic. (Samobójstwo.) 52-letnia Aniela Micherdowa, zatkawszy szmatami ujęcie pieca, zatrzymała się buchającymi na pokój gazami węgla. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku stała się choroba nieuleczalna.

Z Łazów pod Bielskiem. (O scalenie gruntu.) Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach p. Okołowicz pismem z dnia 14 stycznia b. r. zawiadomił Urząd gminny, że przed rozpoczęciem robót wiosennych w polu odda w dzierżawne użytkowanie petentom, uwzględnionym w projekcie komasacyjnym, grunta z majątku państwowego Rudzica, zarezerwowane dla przeprowadzenia częściowej komasacji w gminie Łazy.

— (Naprawa komunikacji.) Gmina Jasienica zgłosiła gotowość odstąpienia gminie naszej drogi gminnej, wiodącej z Łazów przez obszar gminy Jasienica do szosy wojewódzkiej. Również gotowa jest zrezygnować na rzecz gminy Łazy z terenów jasienskich, przyległych do powyższej drogi gminnej. Przez to odstąpienie będzie nam możliwe w krótkim czasie drogę tę doprowadzić do lepszego stanu. Oprócz tego Łazy pracują nad uzyskaniem lepszego połączenia ze stacją kolejową w Grodźcu. W tym celu wniósł Urząd gminny prośbę do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego o wykonanie dla Łazów planów budowy nowej drogi komunikacyjnej (serpentyny) z Łazów do przystanku kolejowego w Grodźcu. Podano również wniosek do Wydziału Budownictwa Śl. Urz. Woj. o wypracowanie planu regulacji drogi gminnej, wiodącej przez wieś Łazy.

— (Po Jasełkach.) Dzieci szkolne tutejsze odegrały z początkiem lutego w Łazach i we Wieszczętach „Jasełka“ ks. Wieczorka. Czysty zysk z przedstawień wynosi 84 zł 5 gr.

— (Nowa scena sekcji amatorskiej.) Dla sekcji amatorskiej tut. Koła Macierzy Szkolnej zbudował zakład stolarski p. Podlesnego w Jasienicy nową scenę. Cena kulisów wraz z występem wynosiła 260 zł. Nowy ten nabytek przyczyni się do podtrzymania poczynań kulturalnych w Łazach.

Z Łączki. (Wieczorek.) Staraniem Koła Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w gospodzie p. Hanuska wieczorek, na którym odegranę zostaną sztuki: „Zaczarowany młyn“ i „Dobrodziej“. W niedzielę, 2 marca b. r. odbędzie się ten sam wieczorek w gospodzie p. Cioska w Międzywiciu.

O liczny udział obywateli z miejsca i okolicy prosi — Zarząd.

Z Mazańcowic. (Ślub.) Dnia 10 lutego b. r. pobłogosławił ks. proboszcz Nowak w tutejszym kościele parafjalnym związek małżeński druha Józefa Kłapocza z druchną Jadwigą Klukówną. Szczęść Im Boże na nowej drodze życia! — Drużny i Druhowie S. M. P.

Z Ustronia. (Kurs gospodarczo-oświatowy dla kobiet.) W dniach od 12 do 18 stycznia b. r. odbył się tu kurs gospodarczo-oświatowy dla kobiet przy udziale 24 uczestniczek. Wykłady teoretyczne i praktyczne z rolnictwa, nauki gotowania, ogrodnictwa i gospodarstwa domowego wygłaszali m. in. p. inż. Buzek i p. Łukaszewiczowa ze Szkoły Rolniczej w Międzywiciu. W wyniku kursu zostało u nas założone Koło Związku Gospodyń wiejskich, do którego zapisały się wszystkie kursistki.

Ze Zamarsk. (Wieczorek.) Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej urządza na ogólne życzenie po raz wtóry w niedzielę, dnia 23 lutego b. r. o godz. 5 wieczorem w lokalu p. Żwaka wieczorek, na którym odegraną zostanie sztuka ludowa p. t. „Pani Wójtowa“. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

Z Zebrzydowic. (Podziękowanie.) D. 1 lutego b. r. urządził miejscowy Komitet pań bal, z którego czysty zysk w kwocie 367 zł 52 gr przekazano na zakupno sztandaru szkolnego dla tutejszej szkoły powszechnej. Za tak hojny dar, oraz za wszelkie poniesione ofiary i trudy około urządzania tej zabawy składa podpisany Zaczemu Komitetowi serdeczne podziękowanie. Karol Lacheta, kierownik szkoły.

Z Czeskiego Śląska.

Zgon. Dnia 19. b. m. zmarł w Czeskim Cieszyńcu ś. p. Karol Pawlik, emer. kolejarz, w 76 roku życia. Ś. p. Zmarły był założycielem, b. prezesem i członkiem honorowym Czytelni katolickiej w Cieszyńcu, jako też b. członkiem Wydziału gminnego w Cz. Cieszyńcu. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 21. b. m. o godz. 3 po poł. Niech odpoczywa w pokoju!

Ukarani złodzieje krow. W październiku ub. r. pewnej nocy złodzieje ukradli rolnikowi Szlauerowi w Kocobędzu dwie krowy, wartości 7000 Kcz. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dokonał sąsiad Szlauer, górnik Baron, wspólnie z cyganem Burianskim. W znowie z nimi był pewien rzeźnik ze Suchej, który kupił te krowy za 4000 Kcz. Sąd skazał Barona na 6 miesięcy, buriańskiego na 7 miesięcy, rzeźnika warunkowo na 3 miesiące i jego ucznia warunkowo na 2 miesiące więzienia.

Nadesłane.

Dentysta ERNEST BACHRACH, długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, otworzył w Bielsku, ul. 3 Maja 31, zakład dentystyczny, wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Świeżo opuściła prasę książka p. t.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy)

na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędnym papierze 12 zł, 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w opr. płócienną 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“ w Cieszyńcu.

Piekarza

do prowadzenia piekarni poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Pianino i fortepian

do sprzedania. Bliższa wiadomość w szkole muzycznej p. Stanisławy Horoszkiewiczowej w Cieszyńcu, Nowe Miasto 21.

PRZEPROSZENIE.

Obrażonego przeze mnie Antoniego Zubra przepraszam i obrazę czci odwołuję.

FRANC. STUSEK.

Chłopca do nauki

piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny w Cieszyńcu, ul. Górna 14.

Sprzedam gospodarstwo

5-morgowe w całości lub na drobno, w bardzo dobrej położeniu, 1 km od dworca kolejowego w Chybiu, na głównej drodze Chybie-Strumię. Parcele nadają się bardzo dobrze pod budowę domków mieszkalnych. Dobre miejsce dla rzemieślników i na sklep. — Bliższej wiadomości udziela Karol Męcnarowski, fryzjer w Chybiu.

Budynek murowany

2 pokoje, 2 kuchnie, z kawałkiem ogrodu, z wolnej ręki do sprzedania. Józef Haltof, Boguszowice 46.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszyńcu

poleca następujące nowości:

Morcinek: Serce za tamą	9.— zł
Ossendowski: Lenin	25.— zł
Ks. dr. Bobicz: W szkole Biedaczyny z Asyżu	10.— zł
Walewska: W słońcu i mrokach Indji	1.50 zł
Prof. Spirago: Prawda o Teresie Neumann z Konnersreuth	2.— zł
J. Kossowski: Śmierć w słońcu	8.— zł
Bertram: Gimnastyka domowa dla kobiet	7.— zł
Cieszkowski: Lady Hamilton	2.— zł
Grossek-Korycka: Z krainy piękna	5.— zł
Dunin-Kozicka: Burza od Wschodu	6.— zł
Łuszczynska: Harde dusze	3.— zł
Świtalski: O rewizji konstytucji	0.25 zł
Harbut: Generał Bem w Turcji	3.— zł
Iwanowski-Mamrot: Prawo do emigracji w Polsce	9.50 zł
Kellermann: Ingeborga	5.— zł
Pękosławski: Dla potomności	3.50 zł
Piasecki: Wychowanie fizyczne	4.— zł
Polewka: Cud	6.— zł
Adamczewski: Serce nienasycone	25.— zł
Hamsun: Błogosławieństwo ziemi	10.— zł
Lesnobrodzki: Czekiści	0.50 zł
Ludwig: Napoleon	25.— zł
Poradnik dla księgowego	10.— zł
Chojecki: Pieśni żołnierskie	7.50 zł
Dreiser: Tragedja amerykańska	8.— zł
Gorkij: Dalsze dzieje Klimy Samgina	12.— zł
Ochrona przyrody, rocznik 9	7.50 zł
Parandowski: Król życia	9.— zł

Czytelniku!

Przeczytaj uważnie; zastanów się, nigdzie nie dostaniesz towarów po cenach tańszych, niż u nas.

Tylko za 39 zł

wysyłamy: 3 metry sukna we wszystkich kolorach lub koru w eleganckich deseniach na ubranie męskie, 3 metry „Wencja“ w nadzwyczaj pięknych deseniach na suknię damską, 1 koszulę dzienną z 2 kołnierzykami lub 3 metry zefiru francuskiego na dwie bluski damskie, 1 obrus piękny w kwiaty na stół, 1 prześcieradło białe, 3 pary czerwonawych skarpetek lub 2 pary pończoch damskich, 1 chustkę turecką w ślicznych kwiatkach, 3 chusteczki batystowe do nosa, 1 krawat jedwabno-rypsowy ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 39 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszta przesyłki 3 zł płaci kupujący.

UWAGA: Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o towar się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem; pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

Zamówienia adresować:

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU M. SZYFFER-Łódź, Al. 1-go Maja 9.

P. S. Zamawiający 2 komplety razem otrzymuje 1 szal jedwabny najmodniejszy bezpłatnie.

Dr. Julusz Truszkowski

lekarz miejski w Skoczowie, ordynuje przy ulicy Ustroniskiej 41 (dom p. Kirchnerowej.)

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 25. lutego 1930.

Nr. 16.

Chory parlamentaryzm francuski.

Opinia polska śledzi ustawicznie z wielkiem zainteresowaniem wypadki we Francji. Z Francją łączą Polskę ściśle stosunki od pokoju po wojnie światowej, czego wyrazem jest zawarte później przymierze polsko-francuskie, które jest jedną z głównych podstaw nienaruszalności obecnych naszych granic. Od siły wewnętrznej Francji zależy w dużej mierze trzymanie na uwierzy tych czynników niemieckich, które ciągle marzą o przesunięciu granic niemieckich na wschodzie kosztem ucięcia przyczepienia Polski. A we Francji niestety stosunki wewnętrzne nie układają się zbyt pomyślnie, czego wyrazem stosunkowo częste zmiany rządów. W ubiegłym tygodniu wybuchło we Francji przesilenie rządowe, narazie już zlikwidowane przez powołanie nowego rządu, któremu jednak nie wróży długiego życia. Po premierze Tardieu obejmują rząd Chautemps, który we wtorek ma stanąć przed parlamentem.

Czemu upadł poprzedni rząd Tardieu'ego?

Cztery i pół miesiąca trwał Tardieu na stanowisku francuskiego prezesa ministrów. Objął on rząd w chwili, gdy miały zakończyć się obrady konferencji w Hadze, która uregulowała plan spłaty długów niemieckich, a upadł, gdy konferencja morska w Londynie, której zadaniem jest zmniejszenie zbrojeń morskich, weszła w okres krytyczny.

Zdaje się jednak, że ani konferencja haska, ani londyńska nie stanowi właściwej przyczyny upadku rządu. Wprawdzie we Francji podnoszą się liczne głosy przeciwko rządowi za jego ustępliwe stanowisko wobec Niemców w Hadze. Jednakowoż na ogół Francuzi zdają sobie sprawę z tego, że w obecnych warunkach osiągnięcie korzystniejszych wyników było niemożliwe. Jeśli ze strony niektórych stronnictw zapowiadano na tle układu w Hadze atak na rząd, to miał on swe źródło nietylko w chęci naprawy układu, ile zmiany polityki wewnętrznej we Francji.

Gabinet Tardieu był gabinetem umiarkowanym. Szedł on w polityce wewnętrznej śladami Poincarégo, który przedewszystkiem miał na oku jak najoszczędniejszą gospodarkę finansową, aby skarb państwa miał dostateczne zasoby dla pokonania wiszących nad państwem ciężarów.

Ta polityka daleko posuniętej ostrożności nie podobała się niektórym stronnictwom. Uważają one, że w skarbcu nie powinny leżeć bezużyteczne miljarde, nagromadzone z nadwyżek budżetowych. Wołały one zatem o obniżenie wyśrubowanych do niemożliwości podatków i o ulgi finansowe dla szerokich warstw. Ale na te wołania głucho był minister skarbu Cheron. Był on zdania, że obecna pomyślna konjunktura nie będzie trwała wiecznie i może się nieoczekiwanie skończyć. Dlatego też sprzeciwiał się wszelkim próbom obniżenia podatków. Tu tkwi główna przyczyna upadku rządu.

Słabością gabinetu Tardieu od samego początku był brak oparcia o stałą większość w parlamencie. Rząd ten przyszedł do skutku w chwili, gdy ze względu na obrady w Hadze należało jak najprędzej zakończyć przesilenie po dymisji Brianda. Nie był on zatem wynikiem układu sił w parlamencie, lecz tymczasowym załatwianiem dziury. W tych warunkach każdej chwili można było oczekiwać katastrofy. A była ona do przewidzenia wcześniej czy później wobec tego, że socjaliści postanowili ostatecznie nie brać udziału w rządzie, który nie był wyraźnie i zdecydowanie lewicowy, wobec czego Tardieu nie mógł znaleźć oparcia w większości parlamentu.

Upadek gabinetu przyszedł w chwili bardzo ważnej dla Francji ze względu na toczące się rokowania w Londynie. Ta okoliczność, oraz obawa przed agitacją komunistów wpłynęła na stosunkowo rychłe zażegnanie przesilenia rządowego.

Gabinet Chautempsa oznacza w stosunku do gabinetu, który ustąpił, posunięcie na lewo. A każdorazowe wybitnie lewicowe rządy we Francji prowadzą wobec Niemiec politykę daleko posuniętej ustępliwości. To też prasa umiarkowana ma duże

zastrzeżenia co do nowego rządu. Gazety angielskie również nie wróżą długiego żywota nowemu rządowi, tem bardziej, że do rządu, mimo jego radykalnego charakteru, nie weszli socjaliści. To też we Francji mówi się i pisze już o „chorym parlamentaryzmie“ i odzywają się głosy o zmianę konstytucji.

Przegląd polityczny.

Prowokacje komunistyczne na posiedzeniu Sejmu. Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym poseł Rataj (Piast) złożył oświadczenie w sprawie deklaracji B. B. o nietykalności poselskiej. Uchwała ta zawiera zarzuty pod adresem całego Sejmu, a nawet zarzuca współdziałanie z obcymi agenturami. Uchwała ta rzuca cień na cały Sejm, wobec czego pos. Rataj uważa, że w obronie własnej czci ma prawo i obowiązek zaprotestować przeciwko tak sformułowanemu oświadczeniu B. B. i sądzi, że do protestu przylączy się i inni posłowie. Przyjęto w trzech czytaniach szereg ustaw, m. in. o wypłacie urzędnikom dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Po referacie pos. Harniewiczza o poborze rekruta wyszedł na trybunę komunistą pos. Żarski i zaczął przemawiać prowokacyjnie, mówiąc o ucisku oficerskim żołnierzy i przygotowywaniu wojny z Sowietami. Marszałek przerywał mu, a wreszcie odebrał mu głos. Żarski w dalszym ciągu zatrzymał się na trybunie. Wówczas podszedł do niego poseł Mazur z Kl. Nar. i strącił go z trybuny. Gdy Żarski schodził z trybuny, rzucił jakieś słowa pod adresem P. P. S. Na to zareagował pos. Stańczyk, który strzpnął go, a pos. Śledziński uderzył go dwukrotnie w twarz. Marszałek wykluczył Żarskiego na trzy posiedzenia. Poseł Czetwertyński zażądał od marszałka skreślenia z protokołu przemówienia Żarskiego, jako przynoszącego hańbę Sejmowi. Następnie Izba przyjęła ustawę o poborze rekruta. Dalej przystąpiono do omówienia go-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(28)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DAŁSZY.)

Ze wszystkich kościołów drewnianych zachował kościół guciański najwięcej swój pierwotny charakter. Tłumaczy się to tem, że liczba ludności katolickiej w Gutach była po reformacji zawsze bardzo szczupłą. W r. 1801 było tylko dwóch katolików; nawet ówczesny kościelny był protestantem. W r. 1857 było 5 katolików na 769 protestantów, a aż do r. 1861 był dzwoniaczem i ojcem kościoła protestant Jan Sagon, którego obowiązki objął następny rolnik, katolik Pniok. Nie miał kto troszczyć się o ten kościół i tak pozostał prawie niezmienny aż do najnowszych czasów. Szkoda tylko, że w nowszych czasach poczyniono zmiany, które odebrały mu częściowo cechę starożytności i właściwą kościołom drewnianym swojskość.

Dawny obraz w ołtarzu głównym, przedstawiający ustanowienie Przenajśw. Sakramentu, znajduje się obecnie na bocznej ścianie ponad konfesyjonałem. Powinien on zająć dawne miejsce, bo jest daleko lepszy od obecnego, a nadto ma za sobą historję, sięgającą aż do siedemnastego wieku. — Oprócz tego obrazu znajduje się tamże kilka du-

żych starych, oryginalnych obrazów. Na prawej ścianie (po stronie ewangelji), w frontowej nawie znajduje się uszkodzone epitafjum (nagrobek) bez napisu, który prawdopodobnie odpadł i został zniszczony. Obrazek zmartwychwstałego Pana Jezusa, malowany na drzewie, znajdujący się w dalszej części boczego ołtarza, pochodzi również z jakiegoś zniszczonego już epitafjum. W r. 1863 znajdował się tamże obraz św. Joachima i Anny z r. 1667, o którym nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje. („Gwiazdka Cieszyńska“, rocznik 1863, nr. 22.)

Chór, czyli „pawłacz“, przyozdobiona jest malowidłem dekoracyjnym, wykonanem w r. 1642 przez Szczepana Sowę z Nieborów. Ponieważ z powodu umieszczenia nowych organ nastąpiło rozszerzenie i obniżenie chóru, więc też dekoracja ta, razem z napisami, znacznie ucierpiała. Malowanie to jest najstarszym, dotąd znanym zabytkiem śląskim ludowej sztuki dekoracyjnej.

Ławy i stolice na chórze, jako też części ławek w nawie, należą, zdaje się, do pierwotnego inwentarza tego kościoła.

Wspomnieć wypada pięknie malowane schódki, używane przy ołtarzu z r. 1741.

We wieży znajdują się obecnie, jak dawniej, trzy dzwony. Średni, najstarszy, pochodzi z roku 1565 i ma łaciński napis: Verbum Domini manet in aeternum (Słowo Pańskie trwa na wieki) i litery M. S. Dwa inne dzwony: wielki i mały

przelane zostały przez Stankego w Opawie, wielki w r. 1819, mały w r. 1812. Wielki dzwon ma napis polski: Ten zvon dał kiedys ulac a teraz przelac — — — z Boru w Oppawie. Jedno lub dwa słowa zostały z tego usunięte.

Nabożeństwa odbywają się, jak w dawnych czasach, raz na miesiąc; nadto w drugie święta trzech głównych świąt i w odpust, t. j. niedzielę po Bożem Ciele.

W sąsiedniej wiosce Oldrzychowicach zbudował w osmnastym wieku Jezuita Leopold Tempes kaplicę św. Józefa w ogrodzie rolnika Pindura (na Wójstwiu), jedyne tamże naówczas katolika, w której odprawiał Mszę św. O tej kaplicy, z pewnością drewnianej, wszelka wieść zaginęła. Zburzona ona została na rozkaz władzy w roku 1780.

Patrz także kościół w Trzyciezu.

Z R O D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten, betreffend die Besetzungen der Parochie Trzeciež.

11. Kościół drewniany w Hażlachu.

Po wybudowaniu nowego kościoła murowanego zniszczono piękną pamiątkę z starodawnych czasów, drewniany kościółek, położony ślicznie na wzgórzu wśród rozłożystych lip, z początkiem roku 1907, bo groził upadkiem, a nikt na jego utrzymanie nie chciałłożyć. Początek jego nieznany.

spodarki progami kolejowymi w Ministerstwie Komunikacji, przyczem skarb państwa miał ponieść straty w wysokości około 13 milionów zł. Poseł Romocki z B. B., ówczesny minister kolei, bronił polityki ministerstwa przy zamawianiu progów. Dyskusję nad tą sprawą poprowadzi się na następnym posiedzeniu Sejmu.

Marszałek Piłsudski o zajściach dnia 31 października. Prasa ogłosiła w tych dniach w związku z obradami t. zw. komisji przedsejmowej dosłowną treść sprawozdania Marsz. Piłsudskiego jako min. spraw wojskow. o zajściach w gmachu sejmowym dnia 31 października ub. r. W sprawozdaniu tem Marsz. Piłsudski zaznacza, że kiedy po przybyciu do gmachu Sejmu usłyszał, iż marszałek Daszyński wobec wkroczenia siły do Sejmu oficerów nie otworzy posiedzenia, od razu zdecydował, że ten pan jest nieprzytomny i jest warjatem. Dalej Marsz. Piłsudski nazywa kłamstwem twierdzenie tego pana o tem, iż w dniu 31 października oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu sejmowego. Co do uzbrojenia oficerów, sprawozdanie stwierdza, iż przy szabli była jedynie połowa oficerów, inna zaś część zewnętrznie nie miała na sobie broni. Przy tem szabla oddawna już przestała być bronią i z wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie bywa ostrzona, stanowiąc tylko tradycyjną część uniformu. Marsz. Piłsudski zaznacza, że osobiście formu dobrą łaskę, niż szablę, jako broń. Liczbę oficerów, którzy przebywali w Sejmie, określa sprawozdanie na 47. Sprawozdanie powiada, że z chwilą, kiedy Marsz. Piłsudski, jako minister spraw wojskowych, przybył do gmachu Sejmu, oficerowie mogli usłuchać tylko jego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi. Marsz. Piłsudski kończy swe sprawozdanie uwagą, że zajście wywołał nie oficerowie, lecz marszałek Sejmu Daszyński.

Demonstracyjny wybór socjalisty na prezesa komisji wojskowej. Sejmowa komisja wojskowa dokonała w sobotę wyboru swego prezesa na miejsce opróżnione przez rezygnację posła Kościalkowskiego (B. B.). Posiedzeniu przewodniczył wyznaczony w tym celu poseł Snopczyński (BB.), który na wstępie odczytał list marszałka Sejmu, polecający mu zwołanie posiedzenia, którego jedynym punktem miał być wybór prezesa komisji. Poseł Trąpczyński (Kl. Nar.) zakwestjonował porządek obrad, zaznaczając, że nie zawiera on załączonego wniosku Klubu Narodowego, dotyczącego procedury karnej wojskowej. Przew. poseł Snopczyński odpowiada, że nie może wprowadzać innych punktów do porządku obrad. Pos. Trąpczyński oświadcza, iż stanowisko klubu B. B. uniemożliwia krytykę ministra spraw wojskowych, co jest wybitnem prawem komisji wojskowej. Mowca przypuszcza, że klub B. B. nie postawi obecnie własnej kandydatury i w przewidywaniu tego proponuje na przewodniczącą pos. Pajaka z P. P. S. Poseł Kościalkowski ponawia swoją rezygnację i oznajmia, że klub B. B. nie reflektuje na wybór

Na deszczulce, wyjętej ze starego ołtarza, a umieszczonej obecnie nad tabernakulum w nowym, znajduje się napis, stwierdzający, iż ołtarz ten został w roku 1650 zbudowany.

Wieść niesie, że kościółek ten został zbudowany ze starej owczarni, na co też poniekąd wskazywały niektóre niepotrzebne otwory w ścianach, jako też niepotrzebne pozaciosowania w belkach. Kościół z wieżą musiał pochodzić z dawnych czasów, bo archidiakon opolski, który go w r. 1688 wizytował, nazywa go w protokole starym. Pierwotny kościółek, sięgający jeszcze dawniejszych czasów, miał stać na innym miejscu, na tak zwanem „Górskim“. Jak długo pierwotny kościółek stał, kiedy następny wybudowano, nie wiadomo. Ostatnia wieża kościoła pochodziła z nowszych czasów, t. j. z roku 1776, która to data wycięta była kilkakrotnie na belkach i wspomniana w notatkach archiwalnych. Widocznie groziła stara wieża albo upadkiem, albo została przez burzę zniszczona i musiała być zastąpiona nową, podczas gdy stary kościół pozostał. O złym stanie wieży wspomina wizytator w r. 1679. Budulca, potrzebnego na wieżę, dostarczyła bezpłatnie ówczesna właścicielka Hażłacha pani Maksymiljana z Larischów, protestantka. Również wspominają chlubnie kroniki o hojności wspaniałomyślnego Jego Królewskiej Wysokości Alberta, księcia sasko-cieszyńskiego, względem tego kościoła.

(C. d. n.)

swego kandydata. Wobec tego, że wysunięto tylko jedną kandydaturę, przewodniczący Snopczyński poddaje ją pod głosowanie. Przedstawiciele B. B., frakcji rewolucyjnej oraz ks. pos. Nowakowski z Klubu Narod. wstrzymali się od głosu, wobec czego poseł Pajak został wybrany wszystkimi innemi głosami członków komisji. Po wyborze poseł Pajak oświadcza, że wybór przyjmuje i prosi członków komisji o poparcie go w urzędowaniu. Bezpośrednio po wyborze pos. Kościalkowski oświadczył, iż wybór posła Pajaka na prezesa komisji uważa za demonstrację przeciw marszałkowi Piłsudskiemu i jego zasadom organizowania siły zbrojnej państwa. Charakterystycznym bowiem jest, że poseł Pajak w czasie debaty budżetowej zgłosił wniosek o zmniejszenie stanu armji o 60.000 żołnierzy, t. j. o jedną czwartą część, oraz najostrożniej walczył przeciw przyznaniu proponowanej sumy na fundusz dyspozycyjny min. spraw wojsk.

W sprawie podatku przemysłowego od drobnych rzemieślników. Sejmowa komisja skarbową uchwaliła w dniu 21. b. m. wniosek w sprawie wezwania Rządu, aby wydał do władz podwładnych, w myśl wyroku Sądu Najwyższego, polecenie, że pracowni rzemieślnicze, prowadzone przez właściciela przy udziale najwyżej jednej siły, lub jednego członka rodziny, nie podlegają obowiązkowi opłaty podatku przemysłowego ani w formie świadectw przemysłowych, ani w formie podatku od obrotu.

Min. Czerwiński ustąpi? W sferach politycznych mówią, że w ministerstwie oświaty ma nastąpić zmiana gospodarza. Jako następcę po p. Czerwińskim wymieniają prof. politechniki we Lwowie p. Tokarskiego. Najbliższe dni okażą, o ile pogłoski te są uzasadnione.

Lepiej późno, jak nigdy. Głośną się stała w całej Polsce ze swych wystąpień antykatolickich referentka oświaty pozaszkolnej w kuratorjum lubelskiem, p. Szczawińska. W tych dniach została p. Szczawińska ze stanowiska zwolniona. Opinia katolicka ostatecznie otrzymała zadośćuczynienie.

Rolnictwo w handlu zagranicznym Polski. W r. 1929 wywieźliśmy z Polski towarów wartości 2813 milionów złotych, podczas gdy wartość przywozu wyniosła 3113 milj. zł. Z powyższego wynika, że niedobór równał się 300 milj. zł. Poprawa naszego obrotu zagranicą nastąpiła głównie dzięki wysiłkom rolnictwa. I rzeczywiście: w 1929 r. wywieźliśmy zboża, maki i kasz za 164 milj. zł, czyli trzykrotnie więcej niż w r. 1928. Grochu i fasoli wywieźliśmy za 43 milj. zł. Wywóz ziemniaków dał nam w 1929 r. 20 milj. zł, a w 1928 18 milj. zł. Za cukier otrzymaliśmy z zagranicy 134 milj. zł, czyli wywóz ten wzrósł o 32 proc. Za wszelkie nasiona zapłacono nam 46 milj. zł (zwiększenie 18 proc.). Za artykuły lniane, jak makuchy, włókno i siemię, otrzymaliśmy 32 milj. zł, a za wszystkie pasze, jak otręby 59 milj. zł. Nie mniejszą zwykłą wykazują artykuły hodowlane. Otóż w 1929 r. wywieźliśmy mięsa za 88 milj. zł, czyli o 30 proc. więcej niż w roku poprzednim. W tym dziale wywóz bekoniów wieprzowych wzrósł 24-krotnie. Poza tem wywóz świń żywych dał nam 185 milj. zł. Wywóz jaj dał 143 milj. zł, a nabiał wogóle 234 milj. zł. Wywóz masła wzrósł przytem o 33 proc. Do tego doliczyć trzeba wywóz skór i pierza, które dały nam 70 milj. zł. Poza tem wywóz drzewa i wyrobów drzewnych wyraża się w kwocie 482 milj. zł. Razem produkty rolnicze i leśnicze dają sumę 1672 milj. zł, co stanowi bezmała 60 proc. ogólnego wywozu. Na resztę przypada przemysł i górnictwo. Jeśli zaliczymy leśnictwo do odrębnej gałęzi produkcji, wówczas okaże się, że udział właściwego rolnictwa wynosi w 1928 r. 980 milj. zł, co stanowi 39.1 proc. ogólnego wywozu, a w 1929 r. już cyfrę 1190 milj. zł, co czyni 42.3 proc. Jeśli oddzielimy produkcję roślinną od hodowlanej, to produkcja roślinna wraz z odpowiednim przemysłem rzuciła na rynki zagraniczne produktów za 570 milj. zł, a produkcja hodowlana za 617 milj. zł. Widzimy więc, że żywotność produkcji hodowlanej jest znacznie silniejsza, niż produkcji roślinnej. I rzeczywiście nasze świnię, kury i krowy dostarczyły o 30 proc. więcej materiału na handel zagraniczny, niż cały nasz przemysł górniczy wraz z naftą i koksowniami.

Przed 80-leciem urodzin prezydenta Masaryka. Dnia 7 marca b. r. prezydent republiki czechosłowackiej p. Tomasz Masaryk obchodzić będzie rocznicę 80-lecia urodzin. Cała Czechosłowacja gotuje się do niezwykle uroczystego ob-

chodu tego dnia. Największy z współczesnych Czechów, cieszący się ogromną i zasłużoną popularnością w narodzie, doczekał się za życia wspaniałego pomnika. Oto stronnictwa, tworzące koalicję rządową, wniosły do parlamentu ustawę, złożoną z dwu paragrafów, z których pierwszy powiada: „T. G. Masaryk dobrze zasłużył się państwu. Tę deklarację na wieczną pamiątkę wyrzeźbi się w kamieniu w obu budynkach Zgromadzenia Narodowego.“ Paragraf drugi poleca wykonanie tego postanowienia rządowi. Prócz tego rząd zgłosił w senacie wniosek, przewidujący nadanie prezydentowi Masarykowi daru honorowego w wysokości 20 milionów koron czeskich, których prezydent może użyć stosownie do swego uznania.

Odznaczenia włoskie i francuskie dla kardynała Gaspariego. Król Wiktor Emanuel udzielił ustępującemu sekretarzowi stanu kard. Gaspariemu najwyższego odznaczenia włoskiego, orderu Annunziaty, nadającego odznaczonemu tytuł „kuzyna króla“. Również prezydent Doumergue odznaczył kardynała francuską Legją Honorową.

Nowy rząd francuski. Po dymisji gabinetu Tardieu misję tworzenia nowego rządu otrzymał przewodniczący stronnictwa socjalnych radykałów, które jest najsilniejszą partją lewicy francuskiej, deputowany Kamil Chautemps. Desygnowany premier zaofiarował p. Tardieu objęcie teki wicepremiera, tenże jednak odmówił. W sobotę nowy rząd został ostatecznie utworzony. Premierostwo i sprawy wewnętrzne objął Chautemps, sprawy zagraniczne ponownie Briand, finanse Dumont. Nowy rząd jest lewicowo-radykalny i stanowi drugie wydanie gabinetu Herriota z przed 6 laty. Prasa francuska żywi pewne obawy, że nieobecność w rządzie Tardieu, posiadającego wielki rozum i autorytet, zmniejszy długotrwałość nowego gabinetu.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 22 lutego: Warszawa: korony czeskie 26.40, franki szwajc. 172.08, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.07 1/2.

Giełda zbożowa. Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w ubiegłym tygodniu na giełdach zbożowych w Polsce wynosiły (za 100 kg): pszenica 33—37 zł, żyto 20.50—21 zł, jęczmień 24 do 27.50 zł, owies 16.40—19.20 zł.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płacono za litr mleka niezbieranego 35—40 gr, kg masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł, jaja za sztukę 13 do 15 gr.

Chrabąszcze w lutym. Mimo silnych rannych przymrózków w ciepłe południe onegdaj schwytano w powiecie rybnickim chrabąszcza. Łaskawy tegoroczny styczeń darzył nas motylami, a luty darzy chrabąszczami.

Adwokat skazany za lichwę mieszkaniową. Wydział karny sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywał onegdaj sprawę o usiłowanie sprzedażi mieszkania za sumę od 6—12 tys. zł przez tamtejszego adwokata Leopolda Zawilskiego. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał adwokata Zawilskiego na 4 tys. zł grzywny z zamianą na 400 dni aresztu oraz na poniesienie kosztów sądowych, żonę jego Józefę Zawilską na 2 tys. grzywny również z zamianą na areszt oraz na poniesienie kosztów sądowych. Wyrok wywołał sensację na terenie Śląska ze względu na to, iż jest to pierwszy proces o lichwę mieszkaniową na Śląsku.

12-letni chłopiec zastrzelił 5-letnią siostrę. Józef Leśniak z Krzczonowa (pow. Myślenice), wychodząc z żoną z domu, pozostawił bez dozoru dwoje nieletnich dzieci, Walentego, lat 12 i Anielę, lat 5. Po odejściu rodziców syn Leśniaka zdjął ze ściany strzelbę i przy oglądaniu jej spowodował wystrzał; kula trafiła stojącą obok niego siostrę, zabijając ją na miejscu.

Człowiek, który nie może spać. Lekarze warszawscy badają obecnie kupca z Częstochowy, Władysława Zagrodzińskiego, który jest pewnego rodzaju dziwem natury, gdyż śpi najwyżej kilka godzin w ciągu całego tygodnia. Zagrodziński nie śpi trzy dni wcale, poczem zasypia na trzy lub cztery godziny, a następnie nie śpi znowu przez kilka dni. Ciekawe, że Zagrodziński w czasie snu doskonale słyszy wszystko, co się mówi około niego i po przebudzeniu dokładnie powtarza wszystkie rozmowy.

Tramwaj bez szyn. W Poznaniu odbyło się onegdaj poświęcenie pierwszego w Polsce tramwaju bez szyn, służącego do komunikacji między środkami miasta a przedmieściami.

Objawy ciemnoty. We wsi Koszeleby pod Bydgoszczą wydarzył się onegdaj wypadek, świadczący o ciemnocie niektórych ludzi. Oto miejscowy proboszcz, przechodząc koło cmentarza, usłyszał jęki kobiety. Po zaalarmowaniu sąsiadów i policji udał się proboszcz na cmentarz, gdzie zastał jednego z mieszkańców wsi, który pod krzyżem bił niemilosiernie swą żonę, żeby w myśl zaleceń znachorki wypędzić z niej złego ducha. Włościanina aresztowano.

Komuniści chcieli zatrzeć generała rosyjskiego. Z Grazu w Austrii donoszą, że na przywódcę emigrantów rosyjskich, b. wiceministra gen. Kusznirowa, dokonano na balu emigracji rosyjskiej zamachu ze strony komunistów. Pewien nieznan dotychczas osobnik podczas uścisku dłoni Kusznirowa skaleczył go kolcem żelaznym, przymocowanym do pierścionka. Zachodzi podejrzenie, że kolec ten był zatruty, ponieważ prawe ramię Kusznirowa silnie nabrzmiało i przez kilka dni było sztywne.

Katastrofalny wybuch kotła w fabryce w Westfalji. Dnia 21. b. m. w fabryce maszyn w Herford (Westfalja) wydarzyła się wstrząsająca eksplozja. Z niewiadomych dotąd przyczyn kocioł parowy wyleciał w powietrze, niszcząc całą halę maszynową. Z pod gruzów wydobyto dotychczas trzech zabitych i 30 ciężko rannych robotników. Straże pożarne pracują z gorączkowym pośpiechem nad usunięciem gruzów, gdyż zachodzi obawa, iż pod zawalonym budynkiem znajduje się jeszcze większa ilość ofiar.

Wyrok potępiający generała Nobile. Wielkie wrażenie wywarło ogłoszenie w tych dniach orzeczenia włoskiej komisji śledczej w sprawie katastrofy balonu „Itali“ i zachowania się gen. Nobile. W dłuższym wywodzie komisja stwierdza wysoce niedokładną organizację ekspedycji zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem załogi i dowództwa. Jak stwierdzają materiały i świadkowie, dyspozycje gen. Nobile były niewłaściwe i w rezultacie spowodowały katastrofę.

Szklany okręt zatonał. Ekscentryczność jednego z miliardierów amerykańskich doprowadziła do tego, że zbudował on statek, którego dno, a raczej jego część była sklepią z wielkich spójonych z sobą płyt szklanych tak, że podróżni, odbywający nim przejażdżki na wybrzeżach Florydy, mogli z wygodnych foteli klubowych podziwiać życie w głębinach oceanu. Przed kilkoma dniami jednak okręt, natrafiwszy na skałę podwodną, zatonał, a podróżni ledwo zdolali się uratować dzięki bliskości lądu i pomocy, udzielonej z płynącego obok statku.

Z Cieszyna i okolicy.

Posiedzenie Wydziału „Związku niewiast katolickich“ w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 28. b. m. o godz. 6 w domu „Dziedzictwa“. Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 2 marca o godz. 3.30.

Ważne dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W niedzielę, dnia 9 marca b. r. odbędzie się w Cieszynie kursa dla przewodników przysposobienia rolniczego oraz kursa zarządowe dla członków Zarządów S. M. P. Bliższe szczegóły podane zostaną przez Związek S. M. P. w Katowicach w najbliższych dniach. Uprasza się Stowarzyszenia o zarezerwowanie sobie powyższej niedzieli i nieurządzanie żadnych imprez.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej w Cieszynie odegra w najbliższym czasie piękny dramat W. Krzyszcza p. t. „Ofiary Wojny“ (w 4 aktach). Sztuka ta odegrana zostanie po raz pierwszy w Cieszynie. Stowarzyszenie postara się poszczególnie role obsadzić najlepszymi siłami. Bliższe szczegóły podane zostaną w swoim czasie.

Z Towarzystwa Ludoznawczego. Zwyczajne zebranie walne Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 2 marca o godz. 11.30 przed poł. w sali konferencyjnej gimnazjum im. Osuchowskiego. Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdania roczne, wybory uzupełniające, wnioski zarządu, wolne głosy i życzenia. Na zebranie to najuprzejmiej się zaprasza.

Z Zespołu Rodzicielskiego przy gimnazjum klasycznym im. Ant. Osuchowskiego i matematyczno-przyrodniczym w Cieszynie. Zarząd

Zespołu prosi członków o uiszczenie na ręce skarbnika wkładek za r. 1929-30. Zarząd zaznacza, iż dotychczas wpłaciło wkładkę zaledwie 74 członków. Wkładki przysyłać można przez P. K. O. na konto 305.991 albo wpłacać wprost na ręce skarbnika osobiście lub za pośrednictwem uczniów.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. We wtorek, dnia 25 lutego teatr polski z Katowic odegra w teatrze w Cieszynie komedię Józefa Korzeniowskiego „Panna Mężatka“. Niskie ceny biletów (najdroższy 3.50 zł) sprowadzą do teatru zapewne wszystkich miłośników literatury polskiej. — Dnia 1 marca gościnny występ teatru miejskiego z Krakowa ze sztuką Wallaca „Ten, który zmienił nazwisko“, mającą rekordowe powodzenie w Poznaniu. — Następnie odbędzie się jeden występ p. Hanki Ordonówny, słynnej pieśniarki i tancerki, przed jej wyjazdem zagranicę. — Również w dniu 7 marca (piątek) zespół Reduty z Wilna da w Cieszynie 2 przedstawienia „Marji Stuart“ Słowackiego, popołudniowe o godz. 4.30 wyłącznie dla młodzieży szkolnej przy cenach biletów od 50 gr do 1.50 zł, a wieczór o godz. 8 przy cenie biletów 5.60 za pierwsze miejsce. Na wieczorne przedstawienie miejsca siedzące w przedsprzedaży tańsze o 50 gr.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu Rady gminnej, odbytem dnia 17. b. m. pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy, uchwalono budowę nowych chłodzi w rzeźni miejskiej powierzyć najtaniej oferującemu budownictwu p. Lewakowi. Wiceburmistrz p. dyr. Halfar donosi, iż Wydział Oświecenia w Katowicach zamierza wydać zakaz używania sali gimnastycznej przy szkole im. Hassewicza dla zabaw lub zgromadzeń. Wskutek balów i zabaw doznaje sala gimnastyczna uszkodzeń, nadto sprzeciwia się pedagogji, iż dzieci szkolne mają gimnastykować w przesiąkniętych alkoholem i dymem tytoniowym ubikacjach. Wkońcu odbyło się posiedzenie poufne w sprawach personalnych.

Sprzedaż ośrodków komory w Frelichowie, W. Górkach i Rudzicy. Dnia 15. b. m. odbyła się w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Katowicach licytacyjna sprzedaż trzech ośrodków b. Komory Cieszyńskiej. Ośrodek w Frelichowie nabył dotychczasowy dzierżawca, p. Suchanek, za cenę 285.400 zł, w Wielkich Górkach za 354.000 zł również dotychczasowy dzierżawca, p. major Tadeusz Kossak, a w Rudzicy za cenę 253.000 zł p. Kubok, absolwent Akademii Rolniczej w Cieszynie, syn emer. kier. szkoły i burmistrza z Końskie.

Okradziono go w restauracji. Niejaki Jan Kowalski z Trzyczna zgłosił, że w czasie jego pobytu w pewnej restauracji w Cieszynie skradziono mu z kieszeni 1700 Kcz. W toku przeprowadzonych dochodzeń ujawniono sprawczynię w osobie Ludmiły Ch., której z skradzionej gotówki odebrano 150 koron, zaś za resztę zakupiła już różne rzeczy.

Z Bielska. (Nieszczęśliwy wypadek.) Jedna z robotnic w fabryce sukna Deutscha podczas pracy na krosnach usiłowała z biegnącego pasma sukna usunąć drzazgę drzewną, przy czem walce przychwyciła jej rękę, miażdżąc ją aż po łokieć. Nieszczęśliwą odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie natychmiast przystąpiono do potrzebnego zabiegu chirurgicznego.

(Sprawa Krügl), wywiadowcy tut. policji, ciągnąc się już od szeregu lat, dobiegła wreszcie swego końca. Odwołanie się pod sąd do najwyższej instancji sądowej nie odniosło pożądanego przezeń skutku, gdyż trybunał ten zatwierdził w całości wymiar kary 3-letniego więzienia, dla której odcięcia Krügel ostatnimi dniami został ściągnięty do Cieszyna. Ten surowy wymiar kary spowodował Krügel sam, albowiem jako obwiniony o nadużycia starał się wciągnąć w aferę innych, oczerniając swych przełożonych, przede wszystkim b. dyrektora policji p. Podgórskiego i nadkomisarza p. Łukaszkiewicza, przeciw którym też wdrożono śledztwo, które jednak z powodu braku jakichkolwiek poszlaków zaniechanem zostało, rehabilitując posądzonych w zupełności.

(Muzeum miejskie) zwiedzone zostało w 1929 roku przez 370 osób: 170 dorosłych i 200 uczniów. Muzeum otwarte było przez 49 dni w czasie od 1 stycznia do 7 lipca i od 10 października do 31 grudnia.

(Bielsko leży w Chinach?) Pewien tutejszy adresat otrzymał onegdaj od swych krewnych z pod Koburg w Niemczech kartkę z gratulacjami świątecznymi. Przyczyna

takiego spóźnienia było to, że poczta niemiecka skierowała kartkę zamiast do Polski, do... Chin, skąd chiński urząd pocztowy skierował ją do Polski. Widocznie w Chinach lepiej się orientują w mapie europejskiej, aniżeli Niemcy.

Z Bobrku. (Zgon.) W niedzielę, dnia 23. b. m., zmarł tutaj u swej córki po długiej i ciężkiej chorobie w 79 roku życia ś. p. Jerzy Biłko. Ś. p. Zmarły był rolnikiem a przez blisko 25 lat (od 1898 do 1922) przełożonym gminy w Krasnej, ciesząc się dla prawości charakteru i zalet osobistych ogólnym poważaniem. Był także przez długie lata czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i członkiem Związku śl. katolików. Niech odpoczywa w pokoju! Rodzinie Zmarłego wyraża Redakcja szczere współczucie. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 9.30 przed poł. z domu żałoby w Bobrku na cmentarz katolicki w Krasnej.

(Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 18. b. m. na szosie niedaleko gospody p. Fobra najechał motocyklem kupiec Przybyła z Ogródzonej na furmankę rolnika Gruszki z Gumien. Skutkiem zderzenia koń został ciężko pokaleczony, a także motocyklista odniósł poważne uszkodzenia.

Z Brennej. (Nasza poczta.) Wobec stale wzmagającego się obrotu została tutejsza Agencja pocztowa II klasy, mieszcząca się w domu spółdzielczym, z dniem 1 stycznia b. r. przemianowana na Agencję I. klasy. Jest to pierwszy krok naprzód w doprowadzeniu naszej poczty do jej dawniejszego poziomu, gdyż wiedzieć trzeba, że za czasów austriackich mieliśmy tu Urząd pocztowy. Mamy nadzieję, że zczasem doczekamy się i telefonu, na który od lat bezskutecznie czekamy.

Z Cisownicy. (Pożar.) Dnia 19. b. m. wieczorem spaliła się drewniana, papą kryta stodoła Jerzego Krzoka wraz ze znajdującymi się w niej zapasami słomy, siana i narzędzi rolniczych. Szkoda wynosi 6500 zł, tylko częściowo pokryta przez ubezpieczenie. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Z Czechowic. (Pożar.) Dnia 18. b. m. wieczorem wybuchł pożar w drewnianej stodołę chałupnika Pawła Kubosza, niszcząc stodołę wraz z zapasami siana i słomy. Szkoda wynosi 4500 zł, pokryta w połowie przez ubezpieczenie.

Z Istebnej. (Nasze organizacje.) Proszą u nas nie tylko organizacje stare i wyrobione, ale świetniej jeszcze pracują trzy nowe zrzeszenia, założone przez naszego ks. proboszcza Grima. Są nimi Związek Niewiast Katolickich, Kongregacja Marjańska i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Niech kilka cyfr drobnych świadczy o pracy tej rozmachu. Ze się od Ewy wszystko zaczęło, więc przejrzymy też najprzód ruch naszych „gajdzinek“. Związek Niewiast Katolickich odbył w ciągu roku 13 zebrań, oraz walne dnia 6 stycznia. Związek liczy czynnych członkin 170. Jak corocznie, tak i w roku zeszłym Związek z swych funduszy urządził śniadanie dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św. i poparł też gwiazdkę dla dzieci. Kongregacji dano na sztandar 29 zł. Z imprez Związek urządził kiermasz, ale to prawdziwie góralski, który dał czysty zysk u nas w Istebnej na żadnej imprezie niebawo, bo aż 900 zł. Z tego na nowy ołtarz dano 400 zł, a na fundusz budowy Domu ludowego inienia ks. Londzina 500 zł. Przemawia tu nie tylko suma czystego zysku, ale też i każdego uraczono czy to gęsiną, czy kapuśniakiem, a dodać do tego należy wszystkie „owięzioki“, to też wyjdzie suma ogólna taka, że wielka szkoda, iż jest tylko jeden kiermasz w roku. Takie kiermasze powinny być „aspoń“ co miesiąc. Podkreślić tutaj należy dbałość członkin o dobro swojej organizacji, że dzielne pracownice w zarządzie ustępują chętnie miejsca dzielniejszym, aby tylko praca szła naprzód. Zarząd obecny tworzą: przewodnicząca Rychła Jadwiga, zastępczyni Juroszkowska Jadwiga, skarbniczka Kubackowa Franciszka, zast. Kukuczkowa Anna, sekretarka Kukuczkowa Marja, zast. Baronowa Marja, bibliotekarka Sikorowa Marja. Zarząd dając pewną ręką, że prace znowu posuną naprzód. — Kongregacja Marjańska święciła uroczystość w roku zeszłym swoje jedenastoletnie, połączone z poświęceniem sztandaru, wykonanego w Częstochowie za sumę 720 zł. Członkin nowych przystąpiło 31, podwyższając tem stan ogólny do 222. Odegrano 3 sztuki p. t. „Pasterka“, „Krzyż Marji“ i „Córki Syonu“, z czego

zysk poszedł na sztandar. Zebrania są co miesiąc. Każde święto Niepokalanej swej Patronki czczą członkinie wspólną Komunią św. Przewodniczącą jest Gazurkowa J., sekr. Kaczmarzyk J., skarb. Haratykówna, biblj. Sikorówna M. Skromne cyfry, ale mówią dużo, bo mężczyźni żadnym swoim związkiem nie dorównują powyższemu. W obu związkach żeńskich nietylko założycielem, ale i prowadzącym jest wyłącznie ks. prob. Grim. — Stow. Młodz. Polskiej męskiej odbyło swe walne zebranie dnia 26 stycznia. Członków nowych wstąpiło 18, razem 48. Zebrań plenarnych odbyło się 14, posiedzeń zarządu 9, zebrań uroczystych 3. Przedstawił w ciągu roku urządzono 4. Odegrano sztuki: „Król i Biskup“, „Błogosławieństwo matki“, „Mosiek koniarz“, „Dziesięć tysięcy marek“, „Szkoda wąsów“ i „Jasełka“ ks. Grima. Urządzono 1 bal. Ogólny dochód wynosił 778.80 zł, rozchód 615.70, saldo 163.10 zł. 100 zł dano na fundusz budowy domu im. ks. Londzina. Biblioteka liczy 351 książek w 392 tomach, 58 sztuk amatorskich oraz 16 gier sportowych. Prezesem jest Kaczmarzyk Józef. Patronat po odejściu ks. Ottawy objął ks. wikary Cynar. Rezultat pracy niemały, jednak naprzód druhowie, bo dziewczęta was wyprzedziły. Pokażcie i wy, że chcecie się wznieść nad poziomy! Do całości dodać trzeba, że S. M. P. posiada lokal własny z urządzeniem, a zebrania prowadzi się ściśle według form parlamentarn., co jest brakiem u innych zrzeszeń, nawet i u Wydziału gminnego.

Z Kaczcyc. (Nowy Wydział gminny.) Jak wiadomo, w naszej gminie zawarto kompromis przy wyborach gminnych. W nowym Wydziale zasiada 6 socjalistów, 5 ludowców i 4 zwolenników Związku śl. katolików (Kwiczala Paweł, Węglorż Paweł, Henner Jan i Tomala Józef). Po odrzuceniu rekursu, wniesionego przeciwko kompromisowi, odbyło się w dniu 9. b. m. pierwsze posiedzenie nowego Wydziału. Przełożonym gminy wybrany został ponownie jednogłośnie p. Paweł Kwiczala (Zw. śl. katolików), zastępcą jego p. Józef Janko (socjalista), a radnymi pp.: Paweł Węglorż (Zw. śl. kat.), Jan Kula (socjalista) i Jan Henner (Zw. śl. kat.).

Z Ligoty. (Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.) Długo już nie słyszało się o młodzieży z S. M. P. w Ligocie, a jednak Stowarzyszenie pracuje i rozwija się pomyślnie dzięki pracy niektórych gorliwych druhow. Chociaż S. M. P. przechodziło różne koleje, niekiedy bardzo przykre, jednak druhowie się tem nie zrażali i nie ustawali w pracy i poświęceniu. Zebrania odbywają się dwa razy na miesiąc, na których są wygłaszane różny przez druhow i ks. patrona. Czytane są różne gazety dla młodzieży. Stowarzyszenie urządza tradycyjny „Oplatek“, „Święcone“, „Jasełka“, wycieczki i przedstawienia amatorskie, które są zawsze starannie przygotowane i pięknie odegrane. Wielką zasługę ma co do ich przygotowań i śpiewu druh Klimek z Burzeja, urzędnik celny. Wygłasza sam piękne monologi. S. M. P. dba o ozdoby kościoła. Sprawilo piękny obrus na wielki ołtarz, odnowiło stare chorągwie i zakupiło bardzo piękne nowe chorągwie w cenie 1800 zł. S. M. P. bierze udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i narodowych. Przystępuje zawsze gremjalnie do św. Sakramentów z okazji swoich świąt. Na akademii, urządzonej z okazji 10-letniego istnienia, opracował starannie referat druh Guzy. W referacie tym podał dokładny, jasny, wyczerpujący obraz i pogląd na prace dotychczasowe Stowarzyszenia. Przedstawił rzeczowo mozolną pracę, trudności i bólaczki, jakie musieli ponieść druhowie, żaląc się na wstrętne i zjadliwe szykany ze strony pewnych osobistości, jako też na niechęć współpracy z młodzieżą pozaszkolną, która stoi na gruncie i zasadach katolickich. Pytał się, jak to możliwe jest odpychać młodzież, która potrzebuje opieki i wskazówek od swoich wychowawców na drogę życiową, odpychać od siebie młodzież, która ma cele szlachetne, ma zajmować kiedyś stanowiska wpływowe i chce pracować dla dobra Ojczyzny i Kościoła, dla wszystkich zatem obywateli, na zasadach chrześcijańskich, a nigdy na zasadach socjalistycznych. Wynurzenie to pochodziło z głębi czulego serca, odczuwając boleśnie tę wzdargę, jaką pokazuje się Stowarzyszeniu przy każdej sposobności. Z ochotą przybył do nas p. Sze w c z y k, urzędnik kolejowy z Dziedzic, który wygłosił bardzo piękny, rzeczowy i pociągający wykład o celach i obowiązkach młodzieży, skupionej w S. M. P. Zwrócił się do starszych z prośbą, by nie zapominali o swych

obowiązkach względem młodzieży, by wspierali i czuwali nad postępowaniem swoich dzieci. Poruszył też bardzo ważną sprawę wychowania fizycznego. Referat był wygłoszony mową żywą, jędrną, wychodził z serca i trafił do serca, a nagrodzono go szczerymi oklaskami. Ks. patron wskazał na niektóre dodatnie i ujemne strony w życiu stowarzyszeń. P. burmistrz Hess w serdecznych słowach zachęcił młodzież do wytrwania na wytyczonej drodze, bez względu na stawiane jej przeszkody. Prezes druh Franc. Brzóska podziękował p. wójtowi za jego przychylność i poparcie dla Stowarzyszenia, prosząc go o dalsze cenne rady, wskazówki i pomoc, co też p. Hess z zapałem ochotą przyrzekł. Druh Ludwik Okolus oddał z przejęciem „Obraz życia św. Stanisława“, a druhowie Teodor Świerkot i Paweł Brzóska uciężne monologi. — Zdarza się regularnie, że przy wszelkich, urządzanych przez S. M. P. zabawach, festynach i przedstawieniach, szajka młokosów z obozu socjalistycznego napastuje i awanturuje, żeby przeszkodzić uczciwej zabawie. Miało to miejsce także przy festynach w Ligocie i Bronowie. Nazwiska sprawców są znane. Na ostatnim balu wtargnęło trzech młokosów, wracających z zebrania socjalistycznego, do lokalu, gdzie się odbywała zabawa i rozpoczęli awanturę. Czy to nie jaskrawy przykład, do jakiego rozwłódrzenia i zepsucia dochodzi młodzież, zbalamucona i wciągnięta do obozu, wrogo usposobionego Kościołowi i religii, jakim są związki socjalistyczne? Zdrowo myślący i rozumni obywatele patrzą z zgrozą na to skandaliczne, bandyckie postępowanie takiej młodzieży. Zato cieszy się uznaniem i poważaniem młodzież, zorganizowana w chrześcijańskich związkach, a wszyscy szlachetnie myślący obywatele chętnie i licznie przybywają na przedstawienia i zabawy, urządzane przez S. M. P. Zato też młodzież jest im wdzięczna. „Gotów!“ — Druh.

Z Pruchnej. (Po wyborach.) Celem uzupełnienia wyniku wyborów gminnych, ogłoszonego w ostatnim numerze „Gwiazdki“, podajemy, że ludowcy otrzymali na 7 list (nr. 4, 7, 9, 10, 12, 14 i 15) 401 głosów i 7 mandatów, Związek śl. katolików na 6 list (nr. 3, 6, 8, 11, 13 i 16) 286 głosów i 5 mandatów, kolejarzy na 1 listę (nr. 5) 96 głosów i 2 mandaty, a socjaliści na 2 listy (nr. 1 i 2) 36 głosów i 1 mandat. Dotychczasowy wójt p. Hudziec, mimo, iż kandydował, nie wszedł do nowego Wydziału gminnego. — Przed czterema laty związkowcy otrzymali na 2 listy 6 mandatów, a ludowcy na 4 listy 9 mandatów.

Walne zgromadzenie

Stowarzyszenia zapomogi pośmiertnej pracowników P. K. P. w Zabrzegu odbędzie się dnia 9 marca b. r. o godz. 14-tej (2-giej) w sali budynku szkolnego z następującym programem:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej.
4. Udzielenie absolutorjum staremu zarządowi.
5. Wybór nowego Zarządu i komisji rewiz.
6. Podwyższenie zapomóg pośmiertnych.
7. Wolne wnioski i życzenia.
8. Zakończenie.

W razie braku wymaganej ilości członków w myśl par. 12 statutu odbędzie się następne Walne zgromadzenie po upływie pół godziny, t. z. o 14.30 (2½ po południu), bez względu na ilość członków. Ze względu na to, że Stowarzyszenie pragnie stanąć na równi z innymi o podobnym celu stowarzyszeniami, zaprasza się także i nieczłonków celem wpisania się na członków.

Za Zarząd:

Klimaniec Ignacy,
sekretarz.

Włodek Franciszek,
nacz. stacji, prezes.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książeczkę inwalidzką na nazwisko Franciszek Szpernoł w Międzywiciu, urodz. w r. 1883.

Trzypokojowe mieszkanie

z kuchnią, łazienką i t. d. od 1-go marca 1930 (Cieszyn, Błogocka 34) do odstąpienia lub wynajęcia, ewentualnie wraz z meblami. — Zgłoszenia: Pawlik, Zamek.

Dnia 31 marca 1930 o godz. 8.30 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Zebrzydowicach (w magazynach kolejowo-celnych)

licytacja

różnych towarów, a mianowicie: maszynki do mięsa, maszyny do zamykania puszek, łańcuchy, pilniki, tkaniny bawełniane, nasiona warzywne.

Blizsze szczegóły ogłoszone na tablicy urzędowej w Urzędzie Celnym w Zebrzydowicach oraz w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bielsku

Kierownik Urzędu Celnego:

(—) A. GORĄCZKO, inspektor celny.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Staśko: Ludzie skrzydlaci	7.50 zł
Streman: Trzynaste uderzenie północy	2.90 zł
Romański: Tajemnica kanału La Manche	2.— zł
Morus: Człowiek w mroku	6.— zł
Heller: Pan Collin jest zrujnowany	5.— zł
Drozdowski: W sprawie ogr. obr. zbóż	0.50 zł
Cooper: Sokole oko	2.90 zł
Car: Konstytucja 17 marca	0.25 zł
Barthez: Kleopatra	8.50 zł
Grey: Potwór z Düsseldorfu	0.40 zł
Undset: Wianek	— zł
Dom Gaspar Lefebure, O. S. B. Liturgia	4.50 zł
Dr. L. Fenichel: Zarys Polskiego Prawa Robotniczego	10.— zł
J. A. Zajac: Zbiór obraz. ćwiczeń wol.	15.— zł
Dr. R. A. Leżański: Kodeks karny	12.— zł
H. Conscience: Lew z Flandrii	6.— zł

Sprzedaj okazyjnie!

Bryczka, srąbek, sanie, sieczkarnia, pług żelazny, pług drewniany, plewak żelazny razem z obsypnikiem, liniarz, brony żelazne, brony drewniane, siekacz do buraków, wszystko w dobrym stanie, jeszcze nie używane. Najlepiej w niedzielę do oglądnięcia. Jerzy Korzus, Jasienica 250 obok kościoła katol.

Parcela budowlana

w Skoczowie przy głównej drodze w kierunku Bielska z wolnej ręki do sprzedania. Obszar parceli 1200 metrów kwadr. Elektryczność na miejscu. Blizsza wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Za liczne dowody współczucia, wyrażone nam z powodu zgonu naszego ukochanego syna, brata, wnuka,

ś. p. Jana Wróbla

wyrażamy serdeczne podziękowanie tym, którzy starali się ulżyć w smutku rodzinie i osłodzić w ostatnich chwilach ciężkie cierpienia ś. p. Zmarłego. W szczególności dziękujemy Ks. Pastorowi Nierostkowi za słowa pociechy, Związkowi Młodzieży Ewangelickiej w Cieszynie, Związkowi Strzeleckiemu i Kołu Macierzy Szkolnej w Mnisztwie za liczny udział w pogrzebie, ładny śpiew i złożone wieńce.

Mnisztwo, w lutym 1930.

RODZINA.

HERBATA MEINLA NOWEGO ZBIORU STANIAŁA

JULIUSZ MEINL S. A.

BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10.

CIESZYN, GŁĘBOKA 13.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 28. lutego 1930.

Nr. 17.

Przegląd religijny.

List Ojca Świętego do Biskupa Śląskiego.

Podczas jubileuszowej pielgrzymki śląskiej do Rzymu, Ks. Biskup Dr. Lisiecki wręczył Ojcu św. pięknie oprawioną i godłem papieskim ozdobioną wielką księgę, zawierającą opisy zeszłorocznych obchodów papieskich ze wszystkich parafij śląskich. Ojciec św. raczył dar ten przyjąć najlaskawiej, przeglądał tę księgę z wielkiem zainteresowaniem i wypytywał się o szczegóły z całego szeregu parafij.

Dnia 21 ub. m. JE. Ks. Biskup Lisiecki otrzymał następujący list z Watykanu:

„Najdostojniejszy i Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie! Z powodu 50-lecia kapłaństwa Jego Świątobliwości uważały sobie poszczególne parafie Twej diecezji za obowiązek złożyć Ojcu Świętemu w dowód swego przywiązania w przemitych listach najserdeczniejsze życzenia. To też Ojciec św., wyrażając swą wdzięczność za taki dowód miłości, przez który stałeś się wzorem i przykładem dla innych — i za przywiązanie Wasze ojcowską odwdzięczając się miłością, prosi Boga o najobfitsze dla Was łask dary. Niechże tych łask Bożych wyrazem będzie Błogosławieństwo Apostolskie, którego Jego Świątobliwość Tobie, całemu duchowieństwu i wszystkim Twej pieczy powierzonym wiernym miłościwie w Panu udziela. O czem donosząc, wyrażam Ci najgłębsze poważanie, z którym pozostaję Ekscelencji Waszej najoddańszy (—) Piotr Kardynał Gasparri.“

Triumf odwagi i dzielności rodziców.

Wielki tygodnik czeskich katolików „Selske Hlasy“, posiadający 70 tysięcy nakładu, podaje

ciekawą informację o walce z ateistycznym nauczycielstwem w Czechosłowacji.

„W Hlawnowicach wolnomyślni nauczyciele podjęli walkę z religią. Kierownik szkół, Naus, kazał pozejmować w podległych mu zakładach krzyże, a na ich miejsce (co za podstępna przebiegłość!) powiesić flagę państwową. Kiedy dowiedzieli się o tem rodzice, wysłali do kierownika deputację, złożoną z matek, z żądaniem przywrócenia krzyży. Kiedy kierownik odmówił, dzielne matki wkroczyły do sal szkolnych i własnoręcznie pozawieszały krzyże, nie ruszając zresztą flag. Rozwścieczyło to wolnomyślicieli. Usunęli więc zpowrotem krzyż w jednej z klas. Następnego dnia powtórzyła się znów scena z zawieszeniem krzyża, przyczem krzyż powieszono na flagę. Z epizodu tego lewicowe pisma uczyniły wielką aferę, inkryminując dzielnym niewiastom próbę gwałtu publicznego. Sprawa oparła się o sąd, przed którym stanęło jedenaście matek. Po parogodzinnej rozprawie sąd uniewinnił oskarżone, stwierdzając w motywach, że miały prawo wystąpić w obronie swych wierzeń i że nie dokonały żadnego gwałtu.“

Pierwszy ślub w Mieście Watykańskim.

Dnia 30 stycznia b. r. w watykańskim kościele parafjalnym św. Anny odbył się pierwszy ślub od czasu przywrócenia państwa papieskiego. Po Mszy św., której wysłuchała młoda para, proboszcz watykański, jeden z ojców augustjanów, odczytał telegram gratulacyjny Ojca św. Nowożeńcy otrzymali podarek w postaci książki p. t. „Żywot Pana Jezusa“ i Pisma św. Podarek ten będą odtąd otrzymywali wszyscy obywatele watykańscy, którzy wstępują w związek małżeński.

Jedna osoba przebyła 16.000 km w pielgrzymkach.

Dzienniki niemieckie i szwajcarskie donoszą o niezwykłym i jedynym bez wątpienia fakcie w historii pielgrzymek, dotyczącym pewnej włościanki niemieckiej, Ludwiki John, która skończyła niedawno 98 lat. Staruszka ta, żarliwa wielbicielka Matki Boskiej, odbyła 153 razy pielgrzymkę do słynnej miejscowości szwajcarskiej Einsiedeln, gdzie znajduje się cudowny obraz Najświętszej Panny. Wieśniaczka John w 43 wypadkach odbyła pielgrzymkę pieszo i przeszła w ten sposób około 16.000 km.

Bolszewicy niszczą grobowce kościelne.

Jedną z ostatnich metod, stosowanych przez bolszewików w walce z religią, jest otwieranie grobowców kościelnych. W katedrze w Woroneżu wydobyto i otworzono trumnę św. Sergiusza. Stwierdziwszy, że ciało uległo rozkładowi, bolszewicy zamknęli katedrę i zamienili ją na klub komunistyczny. Dokonano otwarcia również innych grobowców i popioły zmarłych rozsypano w powietrzu. Jako jedyna „świętość“ pozostaje tylko trup Lenina, jednakże bolszewicy mają wiele kłopotu z tem, aby przy pomocy wstrzykiwania wszelkiego rodzaju ingrediencji zabezpieczyć go przed całkowitym rozkładem.

Wspólny list pasterski Episkopatu meksykańskiego.

Episkopat meksykański w związku z przywróceniem życia kościelnemu w Meksyku, wydał wspólny list pasterski, w którym wskazuje na wielkie uroczystości kościelne, jakie się mają odbyć z powodu 400-rocznicy objawienia się Najświętszej Panny w Guadalupe.

Jura i Jonek.

Jura: To było gromade ludzi na tym pogrzebie...

Jonek: Na czyjim?

Jura: Cóż się pytasz, kieś som był na nim? Na pogrzebie nieboszczyka Pawlika po czeski stronie. Szak se to zasłużył, bo był skłócony człowiek i jako porządny i religijny polak i katolik daleko szeroko znany. Tuż kany jeny gdo kapke móg, wszystko przyszło, panowie, kolejorze, mieszczanie, ludzie z dziedziny...

Jonek: To je święto prawda, to był pocziwna, dzisiajszygo dnia takich uczciwych i rzetelnych ludzi je coroz mieni. Joch nieboszczyka znoł, o jej, hola, to już piękne roki, jak jeszcze był wochtrem na kaszowski w Koński, my już wtedy społem dobrze kamracili, on już wtedy, jeszcze był młody, jak jeny miol chwilaczke czasu, czytował książki, zbierał roztoliczne zieliny, leczyl nimi ludzi, to go też wszyscy już wtedy mieli radzi i był we wielki uczciwości.

Jura: Jo też to dobrze pamiętom, a potem założył Czytelnie katolicką w Cieszynie i kany było trzeja co dobrego zrobić, wszędzi był nieboszczyk, gor jak był na penzji i miol czas. — Niech mu Ponbóg do wieczny odpoczynek, wielką zapłate w niebie, a nom moc takich ludzi, bo ich potrzeba.

Jonek: Cóż się kany robi we świecie?

Jura: Na nic dobrego. W gazetach się czyto jeny o rozmaitych gałgąstwach, mordach, sztrylaninach, tego hańdowni nie bywało.

Jonek: Toć ni, nie dziwota, dyć to młode pokoleni wyrosło po większym dziele jak stromy w lesie, lebo nieprzymierzając jak howadka w chlewie, ojcowie często gęsto gor nic nie dbają o dzieci, puszczają samopas i pozwalają od malucika na wszystko, to się też taki holec lechko zgani i zlontrasi, lebo taki dzieuszysko zesmyko, nauczy się wczas roztolicznego bezperactwic. kany się do, to bierze, kradnie i cygani aż hruza, a jak nima rącz wrotu, jak szandarzy za dwierzami, puknie do siebie i po heropie.

Jura: Są to dziwne porządki. Trucizny na szczury lebo prochu na strzyłani nie dostanie bez kartki, ale rebulber lebo munecyj do niego może se kupić w zieleźnym sklepie pierszy lepszy gizd. A jak taki holczysko nimo Boga w sercu, ani religije w sumieniu, to nie dziwota, że strzyło inszych albo bai siebie jak wróble z flobertu. Jak nie wydają jakich surowszych paragrafów kole tej strzyłacej zbroje, to się będzie synku niedługo na świecie sumeryja robiła.

Jonek: Je to prawda; jak się na ten przykład roz na rok na odpust pacholcy słoż na strzyłani z moździerzy, to muszą mieć od fojta poświadczeni, od szandarów, teraz się to im bezmala prawi polycaje, pozwoleni, aż im pore kilo prochu przedo. A rebulber, co je tysiąc razy gorszy, przedowają mie nic tobie nic każdemu barabowi i oszkubańcowi, gdo zapłaci. To się musi zmienić.

Jura: Ja, a słyszoleś, co ci bolszewicy dokazuja?

Jonek: Cosik się mi obilo o uszy, że chcą Panaboga nadobrze wyforować z Rusyje.

Jura: Toć się do tego zabierają, kan jaki kościół, czy katolicki, czy prawosławny, czy kalwiński, bai żydowski buźnice i turecki temple, zapomniolech, jak się to akurat rychtyk nazywo, zebrali wszystko, co w nich było pozwynoszali, obraży i figury na niwere połomali i spolili, a z kościołów zrobili zole na tańcowani i na roztomańte bezperactwa, ale Ponbóg se ś nimi do rade.

Jonek: Dlo panajana, czy już to ten ancykryst przychodzi, czy co? Proci temu trzeja przeć robić jaki kroki.

Jura: Pierszy proti tym ruhawcom wystol Ojciec święty, potem nabrali kurażu inszy, ai jeden wanielicki biskup z Anglije, potem ministeryje w roztomańtych krajach, rzecy: tak dali być ni może, żeby ten biedny noród w Rusyje banda bezbożników tak tryźniła. Jeny ci czerwioni, co mają wolność w pysku, a powróz w gorści, bolszewików za ty przeokropne gałgąstwa chwołą, bai u nas co jako czerwiono hadra, to je zafifrano samą pochwałą tych bezbożników, co tak religije tępią.

Jonek: To nic nowego. Dyć czerwioni u nas by to samo robili, dyby mogli. Ale jobych miol spusoć na tych bolszewickich nieznanogów: dyby tak wszyscy norody i państwa wypantowały tych bolszewickich posłów ze swoich krajów, nie pozwalały żodnemu bolszewikowi wstąpić do swego kraju, dyby od nich nie kupowały ani na krzy ściebła, ani im nie przedowały aspoń na pore roków nic, ale gor nic, toby ty psi pary zmiętkły.

W całym Meksyku po raz pierwszy po trzech latach odbył się teraz z całą wspaniałością obchód święta Matki Boskiej z Guadelupe. Arcybiskup Diaz z Meksyku celebrował w bazylice w Guadelupe pontyfikalną mszę św., której wysłuchały setki tysięcy wiernych.

Do Szan. Członków Związku śl. katolików.

Ponieważ nadchodzą ciągle zapytania i listy, czy to prawda, że Związek śl. katolików dogorywa i że jest w rozkładzie, bo nie daje żadnego znaku życia, jesteśmy powołani podać do publicznej wiadomości, że Związek śl. katolików ani nie dogorywa, ani się rozkłada, tylko organizuje się wewnątrz, by później na zewnątrz mógł swą reorganizację przeprowadzić.

Komitet statutowy i regulaminowy, wybrany w celu opracowania zmiany statutu i regulaminu, ukończył już, dzięki pracy ks. prof. Brzusińskiego, swe zadanie, a Wydział Związku, zebrany 15 lutego b. r., przyjął z małymi poprawkami zmieniony statut, polecając prezydium zwołać w pierwszej połowie marca Radę naczelną Związku, któraby ostatecznie uchwaliła zmianę statutu i regulaminu Związku śl. katolików.

Nowością, zaprowadzoną przez zmianę statutu, jest to, że teren działalności Związku rozciągnięto na całe województwo i że po wsiach i miastach będą utworzone osobne Oddziały Związku, co, już po wojnie uchwalone (1919), nie zostało wprowadzone w życie, jak również, że będą utworzone zarządy powiatowe, które będą się zbierały w siedzibach powiatów i urządzały zjazdy powiatowe, celem bardziej ożywionej pracy w stronnictwie.

Skoro tylko wewnętrzna reorganizacja zostanie przeprowadzona, zacznie się nasz Związek organizować na zewnątrz, a wtedy praca wręcz będzie w całej pełni. Nie powinna się, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, znaleźć wioska, któraby nie miała swego Oddziału Związku! Dlatego prosimy już dziś przygotowywać teren, by ten Związek śl. katolików, który prowadził nas chlubnie w latach niewoli, mógł i po osiągnięciu wolności godnie spełniać swe posłannictwo, utwierdzając polskość na ostatnich kresach naszej ojczyzny i broniąc przekonania i poszanowania naszej wiary katolickiej.

Z wiosną nowe życie musi zawrzeć w naszej wypróbowanej organizacji politycznej, by nagrodzić lata opieszałości!

Z naciskiem podnieść musimy, że Związek śl. katolików pozostanie samodzielną organizacją polityczną, nie zleje się więc ze żadną partją polityczną. W ważnych jednak chwilach będzie się łączyć, gdy tego dobro ludu naszego wymagać będzie, z ideowo zbliżonymi stronnictwami. Co

zaś dotyczy stosunku naszego stronnictwa do wiary św., to Związek śl. katolików, jak podobą, stać będzie wiernie na straży przekonania katolickich, gotując im godne miejsce i w życiu prywatnym i w życiu publicznym, a w razie wyboru, gdyby wiara św. była zagrożona, opuści i najwierniejszego sojusznika, by stanąć zwartym szeregiem w obronie wiary, stosownie do słów Pisma św., że więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi!

Tych parę słów podajemy celem wytłumaczenia chwilowego zastoj, a raczej czasu, zużytego na wewnętrzną i zewnętrzną odnowę naszego stronnictwa politycznego: Związku śl. katolików.

Zarząd Związku śl. katolików.

Przegląd polityczny.

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się 11 maja. P. Prezydent Rzplitej podpisał we wtorek rozporządzenie o rozpisaniu wyborów do Sejmu śląskiego. Termin wyborów został ustalony na niedzielę, dnia 11 maja b. r.

Obrady Sejmu. Na wstępie sobotniego posiedzenia odczytano pismo pos. Czetwertyńskiego, za wiadamiące o złożeniu przewodnictwa w komisji t. zw. przedsiłkowej (badającej zajścia z 31 października), podające motywy tego kroku i donoszące zarazem o złożeniu mandatów w komisji przez 3 jej członków, wybranych z łona B. B. Marszałek Daszyński zapowiada, że postara się po uzupełnieniu komisji o jej zebranie się i ponowne ukonstytuowanie. W dalszym ciągu odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu o zmianie stawek podatku obrotowego. W sprawie nadużyć przy zakupie podkładów kolejowych przyjęto wniosek posła Chądzyńskiego (N. P. R.), wzywający rząd do wdrożenia przeciw dyr. departamentu Ciechanowieckiemu postępowania sądowego za straty, jakie przyczynił Skarbowi swoją polityką podkładową, oraz do wdrożenia dochodzenia co do rzekomego istnienia łapownictwa w warszawskiej dyrekcji kolejowej. Wkońcu uchwalono na wniosek komisji wydać sądowi posła Baćmę, oskarżonego o znaną sprawę sprzeniewierzenia; wniosek komisji poparł sam zainteresowany, oświadczając, że B. B. mści się na nim za niezrzeczenie się mandatu, on jednak w sądzie udowodni, że wszystkie zarzuty są oszczerstwem. — Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do wyboru 3 członków do komisji nadzwyczajnej dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r. W tej sprawie poseł Sławek imieniem klubu B. B. złożył oświadczenie, iż wobec majoryzowania swych członków przez większość opozycyjną komisji, B. B. nie weźmie dalszego udziału w pracach komisji i że odmówi jej wszelkiego zaufania jako ko-

misji jednostronnej. Poseł Liebermann (P. P. S.) zaproponował wybór do komisji posłów Homana (N. P. R.), Brodackiego (Piast) i Barańskiego (Ch. D.). W głosowaniu, podczas którego posłowie B. B. opuścili salę, wniosek ten przyjęto. W dalszym ciągu poseł Stańczyk (P. P. S.) referował projekt noweli do ustawy o wolności zgromadzeń, przyczem wyraził się m. in., iż kiedy PPS walczyła o wolność słowa, to poseł Kleszczyński (BB.) lizał buty carskie. Dotknięty tym wyrażeniem poseł Kleszczyński zerwał się z ławy, wszedł na trybunę i uderzył p. Stańczyka w twarz. Spowodowało to wrzawę i przerwę w posiedzeniu, poczem marszałek Daszyński udzielił nagany p. Stańczykowi za nadużycie wolności słowa, której mówił. Pod koniec posiedzenia pos. Stańczyk zabrał głos powtórnie, oświadczając, że okrzyk miał na celu nie p. Kleszczyńskiego, a sferę, do której należy. Obecnie przeprasza Kleszczyńskiego za ten okrzyk, tem bardziej, że dowiedział się, że ten służył w legionach.

Dyskusja nad rewizją konstytucji. Komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiła w sobotę do dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji, którą rozpoczęto od rozpatrzenia roli Prezydenta Rzeczypospolitej w ustroju państwa. W dalszym ciągu omawiano sprawę wyborów Prezydenta, co do czego istnieją 4 odmienne propozycje: wybór przez głosowanie powszechne (projekt B. B.), wybór przez specjalne zgromadzenie elektorów (projekt lewicy) lub przez kongres narodowy (projekt centrum) i wreszcie dotychczasowy sposób wyboru przez połączone obie izby parlamentu (projekt Kl. Nar.).

O zmianę ustawy przeciwalkoholowej. Sejmowa podkomisja skarbowa obraduje obecnie nad wnioskami co do nowelizacji przepisów, dotyczących sprzedaży alkoholu. Chodzi tam o zmianę przepisów ustawy z r. 1920, ograniczającej wyszynk w dni świąteczne, jako niewykonywanych w praktyce.

Narada gospodarcza w Warszawie. W sobotę wieczorem odbyła się na Zamku konferencja ekonomiczna, która miała na celu zobrazowanie sytuacji gospodarczej kraju. Wzięli w niej udział P. Prezydent Rzplitej, premier Bartel, Marszałek Piłsudski i min. skarbu Matuszewski. Konferencja trwała cztery godziny. O ile słychać, obraz sytuacji gospodarczej wypadł na tem zebraniu dość ujemnie. To też wszystkie usiłowania rządu skierowane będą obecnie do uzdrowienia sytuacji ekonomicznej, co jednak napotyka na liczne trudności, ponieważ giełdy zagraniczne znajdują się obecnie również w stanie pewnej depresji. Niema również zbyt wielkich widoków na polepszenie cen zboża. Ulgę mógłby tu przynieść chyba układ z Niemcami, którego szanse wazą się obecnie w Berlinie.

Wynik wyborów sejmowych w Sandomierskiem. Uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu sandomierskim, odbyte w ubiegłą niedzielę, dały następujące wyniki: Z ogólnej liczby uprawionych 187.864 głosowało 116.207 (62 proc.) wyborców. Przy unieważnionych wyborach z marca 1928 r. głosowało na tę samą liczbę uprawionych 160.387 (85 proc.) osób. Dzielnik wyborczy, czyli ilość głosów, potrzebnych na mandat, wynosił przed 2 laty 17.425, obecnie zaś tylko 14.408. Z 8 list otrzymały: Stronnictwo Chłopskie 34.864 głosów i 2 mandaty (przedtem 24.348 i 1 m.), Wyzwolenie 20.788 gł. i 1 mandat (przedtem 49.148 i 2 m.), Katolicko-Narodowe 15.537 gł. i 1 mandat (przedtem 15.361 gł. bez mandatu), P. P. S. 14.408 gł. i 1 mandat (przedtem 34.850 i 2 m.), Piast i Ch. D. 14.231 gł. bez mandatu (przedtem unieważniona). Trzy inne mniejsze listy otrzymały od 37 do 10.900 głosów. B. B. W. R., który przed 2 laty otrzymał 14.080 głosów bez mandatu, w obecnych wyborach nie wziął udziału. Jak widać, wielką klęskę ponieśli socjaliści i wyzwolenicy, tracąc po jednym mandacie na korzyść Str. Chłopskiego i endeków.

Znowu unieważnienie wyborów. Sąd Najwyższy rozpatrywał dnia 24. b. m. protest Stronnictwa Chłopskiego oraz mniejszości narodowych przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Lidz (Woj. nowogrodzkie). Sąd Najwyższy postanowił wybory unieważnić, z powodu ustawowych uchybień, a mianowicie wskutek uznania wycofania z list wyborczych pewnej ilości podpisów wyborców, co jest niedopuszczalne. Wobec tego traci mandat 7 posłów, z których czterech należy do B. B., jeden do Ch. D., a dwóch do klubu białoruskiego.

To je na mój głupi chłopski rozum jedziny sposób na tych lucyferów.

Jura: Ale synku, marne wołani, nikiery z tych wyrchnich, to są frajmaury, a takim je prześladowani krześcion w Rusyji bai na ręce. Ci frajmaury są wszędy na nejwyższych urzędach, bai u nas je dość takich kafabli, co chcą na gwolt skantrzyć katolików, ale nejwięcej ich je we Francyji.

Jonek: Że spominosz Francyje, snoci we Francyji zaś obalili ministryje. Było jakisi głosowani w sejmie gwóli dowki, minister od pinieczy obstwoł przy swoim, rozdałi kartki, buch, większy dziół głosował proci ministrowi i poszel z całą ministryją na kawki.

Jura: Naszli już nowych?

Jonek: Możesz wiedzieć, w ty pięty. Na taką służbę, co niesie piękny grejcar i hyre, to sie każdy rod głusi i bai ciśnie. Ale temu wyrchnimu ministrowi, nazywó sie szaton, nie prorokują długie parady. O mnie a za mnie, niech se już robią jak chcą, mie to je jedno, czy je płony kareł, czy bryja, czy twardyjo, czy szaton, lebo kiery inszy.

Jura: Żle sie jednak robi na świecie. Fabryki zamykają, robotników rozpuszczają, dyć mamy ludzi bez roboty cosi kole trzysta tysięcy...

Jonek: A tu jeden do roboty ni może dostać pacholka ani pogonicza. Trzeba chcieć robić, roboty je dość, jeny sie ji nie osztychać, rzeczy: jo je kwalificyrowany, jo nie pójdę gnoja chybać, koni zgrzebelcem pucować, na toczkach piosek wozić, jo chcę abo fajną robote, abo zapumoge bez roboty.

Jura: To je inszo wiec, o tem se kiesi inszy roz porozprowiomy. Dość na tem, że je tela ludzi bez roboty. Oto niedowno całe Bielsko stanyło, fabrykanci pozamykali wszystko do imentu, dwannost tysięcy robotników było bez roboty, ale na ty bogi sie jakosi dorządzili i zaś zaczeni robić.

Jonek: Spominosz o Bielsku, dobrze, bo sie mi jeden dobry kamrat z tej dziedziny wedle, co tam prawią: aleksander pódz na wander, lutował, że tamtejszy fajermani nie chcą na żoden pad uznać, że jejich dziedzina patrzy do Polski.

Jura: Fajermani przeca ni mają robić żodnej polityki, ale dbać o to, aby sikowki były jak sie patrzy, aby gumowe szlauchy nie popraskały, jak trzeja kany gasić, aby to było wszystko prędko na fleku i aby retować, jak gore.

Jonek: Ale tamci bezmala przespali szesnast roków i jeszcze sie im zdo, że mienzil lebo kulisz je bezyrkshauptmanem w Bielsku i wszystko jeny dajcz. Komandyrują po nimiecku, nie chcą przyjąć poloka na fajermana, przy wolbach do prawa fajermanińskiego wybierają jeny samych sztram dajczoków.

Jura: Bedzie tam trzeja zazdrzyć i porządnie tych hajlowców steremtecić, przeca nima prowdy, żeby tak to dali miało być. Chwała Bogu, że sie ten mięsopest kończy, też sie skończą ty roztomańte bale i pijatyki.

Jonek: Bai że tak, dyć już nejwyższy czas. Wiesz co, przydźcie do nas w niedziele po kozaniu po południu na gorneczek teju z kreplikami i na małą fulaczke. Napiszemy bai Jantkowi pismo, czemu my nie przyjechali. Ale isto!

Nowy rząd francuski znów obalony. We wtorek nowy premier Chautemps wygłosił w francuskiej Izbie deputowanych swą deklarację programową, w której zapowiedział, iż gabinet jego trzymać się będzie w polityce zagranicznej dotychczasowych wytycznych, zaś w kraju dążyć będzie do obniżenia podatków. Oświadczenie rządu zostało przez Izbę chłodno przyjęte. Po krótkiej dyskusji, w której socjaliści wypowiedzieli się za poparciem rządu, przystąpiono do głosowania nad votum zaufania. Wynik imienne-go głosowania dał 277 głosów za rządem, a 292 głosów przeciw rządowi, przy 21 wstrzymujących się od głosowania. Wobec tego krótko po posiedzeniu gabinet zgłosił dymisję na ręce prezydenta republiki. W środę misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Tardieu, poprzednik kilkunastu dniowego premiera Chautempsa, który upadł, zanim zdołał właściwie objąć rząd.

Zastój w pracach konferencji morskiej. Konferencja rozbrojeniowa w Londynie utknęła obecnie na martwym punkcie, do czego przyczynił się także przeciągający się kryzys rządowy we Francji. Brane jest pod uwagę ewentualne przerwanie konferencji na czas nieograniczony, lecz żadna z delegacji nie chce wziąć na siebie winy zerwania konferencji.

Z Polski i ze świata.

Wywóz cukru z Polski. Przemysł cukrowniczy zmuszony będzie wywieźć 400.000 tonn cukru, t. j. całą nadprodukcję tegorocznej kampanii. Kontyngent ten jest znacznie większy od eksportu, dokonanego w roku ubiegłym. Wywóz cukru przemysł nasz dokonywać musi ze znaczną stratą wskutek niekorzystnej koniunktury dla cukru na rynku zagranicznym. Wiadomo, że zagranicą cukier nasz sprzedaje się o połowę tańszy, niż u nas w kraju.

Pogrzeb węgierskiego króla cyganów. Dnia 24. b. m. odbył się w Budapeszcie pogrzeb 64-letniego prymasa cyganów Beli Radicza, na którym orkiestra, złożona z 500 cyganów, żegnała swymi pieśniami zmarłego mistrza. Był tak wielki natłok tłumów, dochodzących do stu tysięcy osób, iż przerwano kordon policji. Tłum wtargnął do kaplicy cmentarnej. Wskutek ścisłości poturbowano 34 osoby, z których 14 musiano odwieźć do szpitala. Zmarły był wielkim artystą skrzypkami, wyróżnianym wielokrotnie przez wysokie osobistości. Ostatnio otrzymał on zaproszenie od króla belgijskiego, aby grał na jego dworze.

Lawina w Alpach zasypała całą wioskę. W Alpach włoskich w pobliżu Bolognola wydarzyła się onegdaj straszliwa w skutkach katastrofa. Z miejscowości Villa di Mezzo pozostał tylko budynek gminny i kościół. Z 40 zasypanych domów 11 zostało zupełnie zniszczonych. Osoby, które pozostały przy życiu, opowiadają, że w krytycznej chwili usłyszały nagle potężne uderzenie wiatru, które wytoczyło wszystkie szyby w oknach, poczem runęła olbrzymia lawina śnieżna, zasypując zupełnie domy. W miejscowości tej uratowane zostały niemal cudem dwie osoby, mianowicie sekretarz gminny i pewne 7-letnie dziecko, które wydobyto nietknięte z pod gruzów domów, w których wszyscy inni mieszkańcy ponieśli śmierć. Do prac ratunkowych ściągnięto wojsko, 500 żołnierzy pracuje nad uutorowaniem drogi do miejsca katastrofy.

Prochownia grecka wyleciała w powietrze. W prochowni w pobliżu Aten miała miejsce silna eksplozja, wskutek której 9 osób zostało zabitych i 15 rannych. Szkody materialne są bardzo duże. Eksplozja nastąpiła w podziemnym magazynie materiałów wybuchowych w czasie wyładowywania skrzyń z granatami. 9 robotników i żołnierzy zostało zabitych. Ranni zostali 3 oficerowie, 10 żołnierzy, oraz wielu cywilnych robotników. Skutkiem eksplozji powstał pożar, który przerzucił się na 3 inne składy amunicji, które wyleciały w powietrze.

Z Europy do Ameryki w 5 dni. Jeden z wielkich transatlantyków niemieckich „Bremen“ ustanowił obecnie rekord szybkości w przebyciu drogi Cherbourg-Nowy Jork. Przestrzeń tę okrętu przebył mianowicie w ciągu niecałych 5 dni (dokładnie 4 dni i 23 godziny).

Nagłe lato w Ameryce Północnej. Gdy u nas trwa ni to zima ni wiosna, w Stanach Zjednoczonych zapanowało nagle lato. W Nowym Jorku temperatura wynosiła ostatnio 20 stopni

w cieniu. Takich upałów o tej porze nie pamięta Ameryka przeszło od stu lat.

Strasliwy wybuch gazów w Ameryce. W kopalni węgla koło Standardville w stanie Utah wydarzyła się olbrzymia eksplozja gazów kopalnianych, podczas której zasypana została cała załoga, pracująca w kopalni. Dotychczas wydobyto 14 zabitych, podczas gdy ocalono tylko trzech górników, którzy twierdzą, iż na najbardziej zagrożonym odcinku, skąd zostali wyratowani, pracowano ogółem 25 ludzi. Należy się liczyć z ich niechybną śmiercią.

Z Cieszyna i okolicy.

Posiedzenie Wydziału i Rady Naczelnej Związku śl. katolików. W sobotę, dnia 8 marca b. r. odbędzie się o godz. 12.30 w lokalu Czytelni katol. w Cieszynie, Stary Targ 4, II piętro posiedzenie Wydziału, a o godz. 1 w sali Dziedzictwa na I piętrze zebranie Rady Naczelnej Związku śląskich katolików. Porządek dzienny: 1. Uchwalenie zmiany statutu, 2. Ustosunkowanie się Związku śl. katolików do zbliżających się wyborów do Sejmu śląskiego. — Zarząd Związku śl. katolików.

XXVI. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Dr. Knapczyk Aleksander, lekarz, Myslowice zł 155; Czytelnia Katolicka, Skoczów zł 27; Dzida Jerzy, Bronów zł 7; ks. Krucina Jan, emeryt. proboszcz, Cieszyn, zł 50; Płonka Józef, nauczyciel, Kończyce Małe zł 25.50; Rzechaczek Ferdynand, emer. kierownik szkoły, Cieszyn zł 10; ks. Franek Karol, proboszcz, Dziedzice zł 60; Piesko Leopold, kierownik szkoły, Dziedzice zł 60; Lipka Franciszek, nauczyciel, Załęska Halda zł 75; ks. Spaczil Antoni, proboszcz, Ligota zł 40. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Rekolekcje dla członków i sympatyków III Zakonu św. Franciszka odbędą się w dniach od 5 do 9 marca b. r. w kaplicy SS. Elżbietanek w Cieszynie z następującym porządkiem: w środę Popielcową wieczorem o godz. 6 nauka wstępna, litanja i błogosławieństwo. W czwartek, piątek i sobotę rano o godz. 5.30 kazanie rekolekcyjne, następnie msza św.; wieczorem o godz. 6 nauka rekolekcyjna, następnie litanja i błogosławieństwo. W niedzielę, 9 marca rano o godz. 7.30 kazanie, po którym nastąpi msza św. z wspólną Komunią św. rekolektantów. Po południu o 3 litanja, zgromadzenie tercjarzy, obłóczyny i zakończenie. O liczny udział tercjarzy i przyjaciół uprasza Wydział III Zakonu.

Z Państwowej Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powsz. w Bobrku. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim części cieszyńskiej Województwa śląskiego rozpocznie się w terminie wiosennym dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 8 rano częścią pisemną w państw. seminarjum naucz. męskim im. Pawła Stalmacha w Bobrku. Podania o dopuszczenie do egzaminu wnoszą do Powiatowej Rady Szkolnej w drodze urzędowej najpóźniej do 17 marca b. r., która je przedłoży Komisji do 29-go marca b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, wzgl. kwalifikacyjne, wszystkie dekrety i wykaz przerobionej lektury pedagogicznej. Kandydaci, nieznani osobiście żadnemu z członków Komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Podania, które nie są zaopatrzone w przepisane załączniki lub które wpłyną do Komisji po wyznaczonym terminie, zwróci się kandydatom bez rozpatrzenia. Egzamin odbędzie się według dotychczas obowiązujących przepisów. Potrzebnych ponadto wyjaśnień udziela Dyrekcja Komisji w godzinach urzędowych. — Dyrektor Komisji: Sz n a p k a Emil.

Zabawa karnawałowa „Sokoła“ w Cieszynie. Tow. gimn. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 1. marca b. r. w sali Domu Narodowego tradycyjną zabawę karnawałową. Początek o godz. 8-mej. Przygrywać będzie orkiestra 4. p. s. p. Wstęp od osoby 3 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami. — Wydział.

Podziękowanie. Komitet balowy połączonych Towarzystw Polsko-Katolickich w Cieszynie składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób poparli imprezę powyższego Komitetu, przyczyniając się w ten sposób do powiększenia funduszu na budowę Sierocińca im. ks. Józefa Londzina. Przede-

wszystkiem zaś dziękujemy Szan. Gościom, którzy raczyli zaszczyścić nasz bal Swoją obecnością, dalej Szan. Paniom i Panom za dary do bufetu, oraz Gminie miasta Cieszyna za bezpłatne odstąpienie sali. — Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!“

Tydzień Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich w dniach od 2 do 9 marca b. r.

Zakaz używania łańcuchów przy autach na drodze Skoczów-Wisła. Z uwagi, iż wobec obecnego braku śniegu automobile, używające łańcuchów, a kursujące po drodze powiatowej Skoczów-Ustroń-Wisła, niszczą nawierzchnię bitumiczną i termakową na powyższej drodze, Starostwo w Cieszynie zakazuje używania łańcuchów przy autach podczas przejazdu na wymienionej przestrzeni, co podaje do publicznej wiadomości z tem, że winni niestosowania się do zakazu pościągnięcia zostaną do odpowiedzialności po myśli par. 17, 22 i 25 ustawy polic.-drogowej z r. 1878 Dz. U. Śl. Nr. 5. Starosta Dr. Kisiała.

Ulgi podatkowe dla rolników. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby rolnikom, zalegającym w dniu 1 stycznia 1930 r. z zapłatą podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 zł, rozłożono spłatę tych zaległości na 4 raty, płatne w marcu, w czerwcu i wrześniu 1930 r., oraz w styczniu 1931 roku. Rolnikom, których zaległość nie przekracza z tytułu tych podatków kwoty 100 zł, rozkłada się spłatę zaległości na dwie równe raty, płatne we wrześniu 1930 i w styczniu 1931 roku. Ulgi powyższe będą stosowane tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach wyznaczone na r. 1930 należności podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego.

Z katol. Komitetu kościelnego. Pod przewodnictwem prezesa p. Skrzivanka odbyło się dnia 23. b. m. posiedzenie katol. Komitetu kościelnego konkurencyjnego w Cieszynie, na którym przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe z przeprowadzonych reparatur w kościele parafjalnym. Ogólne kosztą wynoszą 79.202 zł 16 gr, z czego 32.000 zł przypada na budowniczego, 14.400 zł na roboty malarskie, zaś reszta 33.000 zł na roboty stolarskie, ślusarskie, szklarskie, instalatorskie i na reparaturę organu. Od roku 1923 wydano na renowację kościoła parafjalnego przeszło 105.000 zł. Według doniesienia z Urzędu Wojewódzkiego poddano nasz kościół parafjalny pod ustawę o ochronie zabytków historycznych. W dalszym ciągu posiedzenia ustalono preliminarz na bieżący rok, przewidujący wydatki w kwocie 31.600 zł. Pokrycie tych wydatków nastąpi przez nałożenie podatku kościelnego w wysokości 19.000 zł, do czego należy dodać kwotę patronacką i saldo kasowe z 1 stycznia b. r. Wkońcu podano do wiadomości, że dotychczasowy Komitet kończy swe czynności, a w myśl konkordatu funkcje jego obejmie t. zw. Rada parafjalna. Jak słychać, w skład nowej Rady mają wejść dotychczasowi członkowie Komitetu; propozycja ta wymaga zatwierdzenia przez Kurję Biskupią.

Sprawozdanie Kuratorium Szpitala SS. Elżbietanek w Cieszynie. W roku 1929 zostało przyjętych do szpitala 1591 chorych, t. j. o 654 więcej, niż przed wojną w roku 1913. Dni opieki szpitalnej było 49.584. Przeciętnie znajdowało się w leczeniu szpitalnem 135 chorych dziennie. Operacyj wykonano 512, t. j. o 303 więcej, niż przed wojną. Śmiertelność, spowodowana operacją, była równa zeru. Przeciętnie jedna operacja przypadała na trzech chorych. Ogólna śmiertelność wynosiła 8.1 proc., śmiertelność osób do 50 roku życia zaledwie 3 proc., podczas gdy przed wojną



Przy
zazębieniu,
reumatyzmie
bólach głowy

ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonym banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

Wolnym od wszelkich



bólów reumatycznych
gośćcowych, nerwobó-
łów stanie się ten, kto
używa systematycznie
znakomite nacieranie
p. n.

Ichtimentol
Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysył-
kowy na Polskę
i Gdańsk:

Laboratorium chem.
aptekarska Mra. Szymo-
na Edelmanna, Lwów
Teatyńska 16-4.

Cena 1 flakonu 3.— zł.
Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

ogólna śmiertelność dochodziła do 12 proc. Prześwietleń i fotografii rentgenowych wykonano 292. Naświetlań lampą kwarcową było 1870. Porodów odbyło się w szpitalu 47, przed wojną — jeden. Śmiertelność wśród położnic była równa zeru. Pacjentów 2 klasy było 59, z tego 41 na własne koszta. Lekarze zakładowi udzielili 1126 bezpłatnych porad lekarskich. Czynności lekarzy zakładowych pełnili: dr. Bolesław Filasiewicz, prymarjusz oddziału chirurgicznego i dyrektor szpitala, oraz dr. Józef Heczko jako asystent i dr. Zofja Wernicowa jako specjalistka chorób dziecięcych. Szpital SS. Elżbietanek korzystał z prosektury śląskiej w Cieszynie tak samo jak szpital krajowy. Z powodu wysokich kosztów remontu, wynoszących 61.000 zł, budżet szpitalny został zamknięty deficytem. Podając powyższe cyfry statystyczne do wiadomości, Kuratorjum dziękuje wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom szpitala, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do utrzymania tej pożytecznej i koniecznej potrzebnej Cieszynowi i Śląskowi instytucji.

Czuma skazany na rok więzienia. Dnia 26. b. m. Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom PPS lewicy, mocą którego 20 oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od 1—4 lat. 4 oskarżonych zostało uwolnionych. W motywach wyroku Sąd stwierdził m. in., że została udowodniona skazanym łączność i zależność od komunistycznej partii Polski i dążność do obalenia obecnego ustroju Rzeczypospolitej drogą rewolucji. M. in. oskarżonego Andrzeja Czumę sąd skazał na 1 rok więzienia. W toku procesu wyszło na jaw, że Czuma przystąpił w ostatnim czasie do P. P. S. frakcji, t. j. do partii rządowych socjalistów.

Zgon. W Kamieniu na Górnym Śląsku zmarł tamtejszy proboszcz ks. kanonik Józef Kruppa w wieku 71 lat. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Bielska. (B a l) Bursy Polskiej im. Ign. Paderewskiego jest już zupełnie przygotowany. Przypominamy, że odbędzie się dnia 1 marca b. r. w sali hotelu „Prezydent“ o godz. 9. wieczorem. Zaproszenia już rozesłane. Wszystkich, którzy wskutek przeoczenia zaproszenia nie otrzymali, przepraszamy najuprzejmiej i prosimy, by po takowe zgłosili się do Bursy (Starobielska 3), lub telefonicznie pod nr. 2625. — Zarząd.

— (A w a n s.) Starszy kapelan wojskowy, ks. major Antoni Miodoński, awansował na proboszcza wojskowego w randze podpułkownika.

Z Istebnej. (P r z e j ę c i e z r ą k ży d o w s k i c h.) Były wójt p. Tomasz Legierski odkupił obecnie od firmy M. Haber tartak parowy, który on zbudował, lecz swego czasu sprzedał wspólnianej firmie, o czym pisała „Gwiazdka“. Kilkuletnia gospodarka żydowska firm M. Haber i Braci Stern zostawiła smutne wspomnienia u miejscowej ludności, zwłaszcza u robotników i furmanów, lichy wynagradzanych, a bezbronnych dla braku silnej organizacji. Mamy nadzieję, że nowy właściciel, nasz ziomek, znany z swej ruchliwości, naprawi tę krzywdę i wynagrodzi słuszną pracę.

Z Końcyc Małych. (B a l s z k o l n y.) W sobotę, 1 marca b. r. odbędzie się w gospodzie p. Malirzowej bal szkolny. Czysty zysk przeznacza się na cele szkolne. Chociaż w sąsiednich gminach również w tym dniu będą bale, znajdą się pewnie i z sąsiedztwa mile widziani goście, boć bal szkolny cieszył się zawsze wielkim powodzeniem.

Z Krasnej. (P o g r z e b) ś. p. Jerzego Biłki, b. przełożonego gminy, odbył się tu dnia 26. b. m. przy licznych udziale ludności z Krasnej,

Bobrku i okolicy. Kondukt prowadził ks. kanonik Sikora w asyście trzech księży. Kazanie pogrzebowe w kościółku wygłosił ks. prof. Tomek, kreśląc w przepięknych słowach życie Zmarłego, tego prawdziwego patriarchy rodu, który był troskliwym ojcem rodziny, pracowitym rolnikiem, serdecznie przywiązanym do swego łanu i przez ćwierć wieku w najcięższym okresie gospodarzem gminy, a zarazem był przykładem starośląskiej, głębokiej religijności i skromności. — Cześć Jego pamięci!

Z Ogrodzonej. (W i e c z o r e k.) Koło Macierzy Szkolnej. wspólnie z Kółkiem Rolniczym urządza w niedzielę, 2 marca w gospodzie p. Klappholza wieczorek karnawałowy, połączony z przedstawieniem, na którym Sekcja Młodzieży ku uczczeniu 10-lecia jej istnienia wystąpi w chórze mieszanym i odegra komedię M. Bałuckiego „Teatr amatorski“. Początek o godz. 6.30. O liczny udział tak w przedstawieniu, jak i zabawie karnawałowej prosi uprzejmie Komitet.

Z Rudzicy. (P o d z i ę k o w a n i e.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło dnia 16 lutego bal, na który publiczność zjawiała się nadspodziewanie licznie, tak, że dość duża sala p. K. Stuska nie była w stanie wygodnie pomieścić gości. Świadczy to o tem, że tutejsza ludność katolicka ma zrozumienie dla młodzieży i w razie potrzeby chętnie ją popiera, za co należy się jej szczerze uznanie. Zaś p. nauczycielce Stojkównę, komitetowi i wszystkim druhom i drużnom, którzy przyczynili się do urozmaicenia tegoż balu, cześć! a do dalszej pracy „Szczęść Boże!“ — Uczestnik.

Ze Skoczowa. (P o d p a l e n i e.) Dnia 24. b. m. wybuchł pożar w drewnianej stodole Adolfa Kamińskiego, niszcząc ją doszczętnie, wyrządzając szkodę na około 5000 zł. W toku dochodzeń przytrzymano i odstawiono do sądu grodzkiego 28-letniego Jana W., jako silnie podejrzanego o podpalenie stodoly.

Ze Zabrzega. (Z g o n.) W dniu 11. b. m. zmarł tutaj po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. sakramentami, w 31 roku życia kupiec ś. p. Franciszek Nikiel, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci. Zmarły należał do najdzielniejszych kupców katolickich w miejscu i śpieszył z ofiarną pomocą każdemu choćby najbiedniejszemu. Liczny udział w pogrzebie miejscowej i zamiejscowej ludności, jako też miejscowych towarzyszy, których zmarły był członkiem, był wyrazem wdzięczności, a lzy, błyszczące w oczach wszystkich, świadczyły o wielkim żalu, jaki pozostawił w sercach tych, którzy go znali. N. o. w p.!

— (B a l.) Tutejsze Tow. gimn. „Sokół“ urządza w niedzielę, 2 marca o godz. 7 wieczorem w sali p. Klossa doroczny bal, na który Szan. obywateli z miejsca i okolicy uprzejmie zaprasza.

Z Zebrzydowic. (P o ż a r.) Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w kiosku Franciszka Kijonki, który spłonął doszczętnie. Wyrządzona szkoda wynosi około 3000 zł.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 19. b. m. o godz. 10 pociąg osobowy najechał na skrzyżowaniu toru kolejowego z drogą na parokonną furmankę dworską z Małych Końcyc, wiozącą mleko na dworzec. 16-letni woźnica i siedzący przy nim robotnik zostali wyrzuceni z wozu i odnieśli cięższe okaleczenia, natomiast furmanka została całkiem zniszczona. Jeden koń zdołał się wyrwać z uprzęży, natomiast drugiego konia razem z wozem włócił pociąg około 30 metrów, przyczem koń został ciężko pokaleczony. Przyczyną wypadku było nienależyte zabezpieczenie przejazdu.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę na broń na nazwisko Jan Szczepaniec, prakt. w Państw. Gosp. Rybnem Ochaby.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książeczkę inwalidzką na nazwisko Franciszek Szpernol w Międzywiciu, urodz. w r. 1883.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 31, ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU KUPCÓW TYTONIOWYCH R. P.

w Bielsku, Okręgu Bielsko-Bialsko-Cieszyńskiego, zwołuje na niedzielę, 9 marca 1930 r., godz. 14-14 w lokalu p. Bichterlego (Feinera) w Bielsku, Rynek 11 (Pilsnerhof)

Doroczne Walne Zgromadzenie

na które wszystkich P. T. członków uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Gospodarstwo

2—6 morgów dobrego pola w dobrym położeniu, budynki murowane, do sprzedania. Zgłoszenia: Józef Herok, szewc, Kiczyce, p. Skoczów.

Motor benzynowy

10 K. m., kompletnie urządzony, okazjnie do sprzedania. — Alojzy Niedźwiedz, tartak w Skoczowie.

Ucznia do nauki

z porządnej rodziny poszukuje Paweł Jadwiś z c z o k, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 21.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci drogiego nam ojca, dziadka, teścia, wuja i t. d.,

ś. p. KAROLA PAWLIKA

okazali nam w jakikolwiek sposób swoje współczucie, lub też oddali ś. p. Zmarłemu ostatnią przysługę, odprowadzając śmiertelne Jego szczątki na miejsce ostatniego spoczynku, wyrażamy tą drogą nasze najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu z O. Superjorem Videnskim na czele, O. Władysławskiemu za gorące słowa pociechy, wypowiedziane nad mogiłą i za częste odwiedzenie podczas choroby, O. Roellemu, Ks. Prob. Moroniowi, Ks. Prof. Szurowac-kiemu, Ks. Prob. Płoszkowi, Ks. Red. Siemienikowi z Katowic, W. Panu Dr. Wciłowi za słowa pożegnalne nad grobem, W. Panu Posłowi Jundze, P. Dyr. Biłce, Związkowi Śląskich Katolików, Kongregacjom Marjańskim z Czeskiego Cieszyna, Czytelni Katolickiej z Cieszyna za gremjalny udział ze sztandarami, Kolejarzom i orkiestrze, jako też wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym. Przyjmijcie z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać!“

Czeski Cieszyn, w lutym 1930.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 4. marca 1930.

Nr. 18.

Wybory do Sejmu śląskiego.

W ubiegłym tygodniu zelektryzowała Śląsk wiadomość o rozpisanu przez Prezydenta Państwa wyborów do Sejmu śląskiego. Wieść ta wywołała wszędzie zadowolenie, z wyjątkiem tych, którzy niechętnym okiem patrzą na autonomję Śląską. Jak wiadomo, po rozwiązaniu Sejmu śląskiego w dniu 12 lutego ubiegłego roku autonomia została zawieszona. Otóż w ciągu tego roku bez Sejmu śląskiego nauczyła się ludność cenić autonomję Śląską i przekonała się, że dla normalnego rozwoju naszego województwa jest Sejm śląski potrzebny. I chyba już nigdy nie będzie się rozlegało na Śląsku hasło: „Precz z autonomją!“, lecz raczej hasło: „Niech Sejm śląski, złożony z powołanych jednostek, wykorzysta w całej pełni uprawnienia Statutu organicznego dla dobra województwa i państwa“.

Wyborami do Sejmu śląskiego interesuje się nie tylko Śląsk, lecz cała Polska, która od pewnego czasu bacznie śledzi rozwój stosunków nie tylko gospodarczych i narodowych, lecz również politycznych. A Śląsk, jeśli chodzi o stosunki polityczne, nie zachwyca Polski, ba nawet wywołuje zaniepokojenie. Rozbicie i przeciwieństwa poszczególnych obozów są tak wielkie, że nie można było skupić społeczeństwa polskiego nawet w tak ważnej sprawie, jaką były wybory komunalne. To też prasa pozaśląska interesuje się wyborami do Sejmu śląskiego i chciałaby, by wynik ich dla polskości na Śląsku i tem samem dla Państwa był jak najkorzystniejszy. Słusznie też ta prasa zwraca uwagę na to, że rozwydrzenie i rozbicie polityczne na Śląsku jest wodą na młyn uroszczeń niemieckich, które idą w kierunku wyciągnięcia kwestji Górnego Śląska na forum polityki międzynarodowej. Ponieważ pismo nasze pragnie informować swych czytelników zupełnie rzeczowo i ob-

szernie o obecnym czasie wyborczym, zatem podawać będziemy znamiennejsze głosy prasy o wyborach.

„Kurjer Warszawski“, pismo narodowe i umiarkowane, zamieszcza następujące uwagi:

„Dnia 11 maja odbędą się wybory do Sejmu śląskiego. Dzięki Bogu! Kończy się nareszcie stan ex lex i może rozpocznie się era spokojnej, poważnej, przewidującej polityki w tej niezmiernie ważnej pod każdym względem dzielnicy polskiej. Czytelnicy nasi pamiętajcie oczywiście dobrze, że przed rokiem nastąpiło w biegu prac budżetowych Sejmu śląskiego jego rozwiązanie, przyczem wbrew artykułowi 22 statutu organicznego nie rozpisano w ciągu 75 dni nowych wyborów. Potem rozpoczęła się seria wątpliwości konstytucyjnych i t. d. Niepodobniestwem jest pisać o tem wszystkiem bez najgłębszej przykrości. Faktem jest, że opinja Śląska była tem rozporządzeniem wzburzona i że od tego czasu datuje się na Śląsku szczególne zaożnienie stosunków politycznych. Ale teraz trzeba patrzeć w najbliższą przyszłość, jak postępować, aby wzburzenie na Śląsku uspokoić, aby fale namiętności politycznej skierować tam na normalne łożysko. Jeżeli bowiem tego nie dałoby się osiągnąć, to wybory do Sejmu śląskiego mogłyby stać się hasłem do nowych walk politycznych, niezapowiadających owocnej pracy w Sejmie, a zarazem stawiających w złym świetle naszą gospodarkę państwową. Sprawa jest ogólna, obchodząca całą Polskę.“

A „Polska“, wychodząca również w Warszawie, dziennik katolicki i narodowy, w te odzywa się słowa:

„Już niedawne wybory samorządowe na Śląsku wykazały, że ostra walka wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego nie daje dobrych rezultatów. Roznamiętnienie polityczne doszło do granic wielkiego zgorszenia. Zaangażowana politycznie władza administracyjna znalazła się w huragano-

wym ogniu krytyki, która poza granicami Rzeczypospolitej wywoływała żywe, a dla interesu państwowego szkodliwe echa. Skłócenie elementu polskiego było wodą na młyn propagandy niemieckiej, co bezwzględnie musi ustać. Za wszelką cenę należy dążyć do rozumnej i rychłej pacyfikacji stosunków śląskich, jeśli nie mamy stanąć tam w obliczu poważnego niebezpieczeństwa rozczarowania się ludności do rządów polskich.“

Czy Śląsk się w czasie wyborów uspokoi? Czy przycichną walki partyjne, czy powstanie jednolity obóz polski jako przeciwwaga przeciw jednemu obozowi niemieckiemu? Sądzymy, że nie, i to leży jedynie w sferze marzeń ludzi, którzy zdają sobie sprawę ze szkodliwości rozbicia społeczeństwa.

Sądząc z głosów prasy śląskiej, Śląsk polski przystąpi do wyborów zupełnie rozbity. Obóz rządowy rzucił co prawda hasło jednolitego frontu, lecz nie ma ono widoków urzeczywistnienia. Narodowa Partja Robotnicza, która przy wyborach do Sejmu warszawskiego poszła z obozem rządowym, stacza z nim obecnie ostrą walkę i już dzisiaj w „Kurjerze Śląskim“ zapowiada odrębną kampanję wyborczą. Ludowcy, którzy również przed dwoma laty poszli z sanacją, a nawet dostrzymali jej sojuszu przy wyborach komunalnych, odgrają się, jakby wynikało z ostatniego „Głosu Ludu Śląskiego“, że pójdą sami pod hasłem: „Chłopi, wybierajcie chłopów!“ Obóz p. Korfante go zapowiedział już pójście na własną rękę pod hasłem najostrejszej walki z sanacją.

Co zrobi obóz katolicki na Śląsku Cieszyńskim? W sobotę zbiera się Zarząd i Rada Naczelna „Związku śląskich katolików“ dla omówienia sytuacji wyborczej. Te czynniki rozstrzygną, czy „Związek“ zawrze kompromis wyborczy z jakimś innem ugrupowaniem politycznem, czy pójdzie osobno. Nie przesadzamy wyniku, jedno jednak pragniemy podkreślić. Naczelną zasadą po-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Kościół hażlaski był od dawien dawna parafjalnym. Istniała bowiem przy nim osobna parafia, wspomniana już w rachunku Świętopietrza z roku 1447. Przydzielony został Hażlach do parafji Wielkie Kończycy w r. 1620, wskutek czego kościół utracił tytuł parafjalnego, a przybrał charakter filiae adjunctae. Znani są dwaj proboszczowie parafji hażlaskiej z czasów przedreformacyjnych: Wincenty Finsterkegel i Andrzej Solihrachów. Pierwszy koło roku 1517, drugi koło roku 1528, obaj altarzyści w Cieszynie, pierwszy nawet dziekanem tamże, jak potwierdzają zachowane dotąd dokumenta.

Ciekawe są dwa protokoły z XVII wieku z wizytacji kościoła hażlaskiego. Pierwszy, pochodzący z r. 1679, napisany przez wizytatora Aleksandra Klaybora, dziekana cieszyńskiego, brzmi jak następuje: „W wiosce Hażlach kościół parafjalny św. Bartłomieja Apostoła, obecnie przyłączony do Wielkich Kończyc, drewniany, o którym się przypuszcza, że jest konsekrowany, ponieważ kiermasz obchodzi się zwykle w niedzielę następną po święcie św. Bartłomieja; pod patronatem Pana miejscowego, którym jest obecnie p. Jerzy

Fryderyk Bludowski, rycerz z Dolnych Błędowic. Ołtarz wielki, tabernakulum na przechowywanie Przenajśw. Sakramentu i ołtarz boczny po stronie ewangelji. Chrzcielnica dobrze zamknięta; oby i klucz był dobrze przechowywany! Konfesjonału niema dla braku miejsca, portatle (kamień w ołtarzu) jedno, ławki, ambona, chorągwi niema, naczynie na wodę święconą i kadzielnica. Zakrystja, dobrze zamknięta, posiada skromne urządzenie: dwa kielichy, jeden srebrny, drugi cynowy, dwa wela, 5 puryfikaterzy, bursy niema, pale, dwa ornaty, jedna alba z humerałem, jedno cingulum, jeden mszał rzymski, sześć map (nakrycie na ołtarz), sześć wieńców (prawdopodobnie na świece), dwa antypendja, dwa ręczniki, jeden pulpit, jeden kanon (tabliczka z modlitwami), dwie szklane ampułki, dwa cynowe świeczniki, dwa drewniane świeczniki, trzy krzyże, dwa dzwonki, dwa worki (mieszki), jedna komża, agenda tylko pisana, ewangelja polska, kasa, księgi ochrzczonych, zawartych małżeństw i odtąd także i zmarłych, naczynie potrójne na święte oleje. Dochody z worka, pobożnych legatów, z dzwonienia przy pogrzebach. Wieża drewniana posiada trzy dzwony, które uważa się od dawien dawna za poświęcone. Cmentarz obszerny, ogrodzony, należy oczyścić, przed nim krzyż wymaga reparatury. W marowni znajdują się mary i krzyż pogrzebowy. Fara składa się, jak zwyczajnie, z dwu pokoi, stajen i stodoły. Posiada dosyć obszerny ogród, łąki i rolę (zdaje się przez państwo protestanckie nie uszczuplone) i trzy obszerne stawy, z których jeden na-

zywa się Rudarka, dwa zaś położone są w lesie, zwanym Schiba (Świba?), albo w Samłowcu; z tytułu ich ma proboszcz pewne zobowiązania. Dochody proboszcza: siedlacy w liczbie 20, placą mesznego 1½ małdra pszenicy i 1½ małdra owsa, zagrodnicy, w liczbie 16, placą tylko po groszu, chałupnicy, w liczbie 12, placą również po groszu. Nauczyciel posiada pole w W. Kończycach, pobiera 72 bochenków chleba, kołędę i inne dodatkowe dochody. W wiosce Hażlach posiada również pole, na którym wysiać może 12 ćwierci pszenicy, pobiera trzy reńskie 16 krajcarów, kołędę i inne pobory dodatkowe. Do tej parafji należy także wieś Rudnik i folwark, zwany Parchow.“

Proboszczem był Szymon Paulinus, który, jako proboszcz w Wielkich Kończycach, miał zatarg z tamtejszym właścicielem, wskutek czego przeniósł się do Hażlacha i tamże zmarł w r. 1694.

W r. 1688 wizytował kościół hażlaski Marcin Teofil Stephetius, archidiakon opolski. Protokół z tej wizytacji brzmi jak następuje: „Kościół filjalny we wiosce Hażlach. Tenże jest sam przez się parafjalnym, cały drewniany, starożytny, który protestanci zagarnęli i przez pewien czas posiadali, pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła. Kiermasz obchodzi się w niedzielę po tem święcie; powała z desek, podłoga z cegieł, ambona rzeźbiona z daszkiem po stronie epistoły, ławki dosyć wygodne. Chrzcielnica kamienna w nawie w środku kościoła, wewnątrz pod kluczem czysta woda w miedzianym kociołku, oleje św. przechowuje się

winno być: Program wyraźnie katolicki, lista wyraźnie katolicka i utrzymanie jedności obozu katolickiego. Wrogowie „Związku“ już dzisiaj cieszą się z rozdzielenia w „Związku“, którego się spodziewają. Pokażmy im, że się mylą, że nam chodzi w pierwszym rzędzie nie o korzyści materialne, nie o wielką ilość mandatów, lecz przede wszystkim o zwycięstwo naczelnych haseł „Związku“, o triumf *myśli katolickiej i polskiej*.

W. R.

Przegląd polityczny.

Znowu awantura w Sejmie. Na piątkowym posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Niedziałkowski (P. P. S.), odczytując deklarację, którą stwierdza, że posłowie z B. B. wywołali ostatnio na posiedzeniach plenarnych i na komisji wojskowej kilka gwałtownych zajęć, obniżających powagę przedstawicielstwa narodowego. Taktykę B. B. deklaracja określiła jako chęć rozbicia Sejmu od wewnątrz i uniemożliwienia mu pracy pozytywnej, a wykazując szkodliwość niesłychaną takiej taktyki dla państwa, zwłaszcza w obliczu obecnego kryzysu gospodarczego, protestuje przeciw tym zakusom i wyraża nadzieję, że opinia publiczna przeciwstawi się próbom anarchizowania naszego życia państwowego. Podobną deklarację imieniem Klubu Narodowego złożył poseł Winiarski. Następnie poseł Morawski (B. B.) imieniem ziemian odczytał deklarację, protestującą przeciwko ogólnikowemu a wysoce dla ziemianstwa obraźliwym zarzutom, jakie na poprzednim posiedzeniu wypowiedział pos. Stańczyk (PPS) — o „lizaniu butów carskich“. Mówca wspomina o ciężkich ofiarach, jakie w dobie niewoli poniosło w walkach o niepodległość polskie ziemianstwo, o udziale jego w wojnach ostatnich i wyraża ubolewanie, że marszałek Sejmu nie uważał za stosowne zareagować na przemówienie pos. Stańczyka. W tem miejscu marszałek Daszyński zwrócił się do mówcy z uwagą, że „na tym punkcie poglądy w Polsce są bardzo rozmaite i że nie chce wymieniać nazwisk tych, którzy brali order od obcych i szli święcić pomniki największych gwałcicieli naszej wolności.“ Na te słowa zrywa się na ławach B. B. ogromna wrzawa. Odczytują się głosy: To jest niesłychane. Skandal, żeby marszałek tak mówił, klasowy marszałek. Marszałek Daszyński przywołuje kilkakrotnie do porządku pos. Piaseckiego (BB) i ostatecznie wyklucza go na jedno posiedzenie, co wywołuje ponowną burzę. Posłowie Morawski, Kozłowski i Podoski wołają, że się solidaryzują z pos. Piaseckim i czekają również, aby ich wykluczono. Osta-

w zakrystji; ława dla państwa przy wielkim ołtarzu, porządna i ozdobna, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna. Ołtarze dwa zwyczajne z mensami murowanymi i kamieniami w całości, niekonsekwentne, wielki ołtarz bez krat. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się pod kluczem w wielkim ołtarzu w kielichu cynowym, przykrytym pateną. Kościół otoczony jest zewnątrz wokół poddaszem gontowym, wieża drewniana, połączona z kościołem i mała wieża nad kościołem (sygnaturka); dach kościoła i wieży wymaga reparatury, marownia drewniana, nowa, płot około cmentarza drewniany. Do tego kościoła należą dwie wioski; katolicką jest trzecia część parafjan; kolator (patron) pan Jerzy Fryderyk Bludowski, protestant. Dochód i sprzęty tych kościołów (każłaskiego i wielko-kończycyckiego) znajdują się w konsygnacji (w spisie) ks. proboszcza. Co do nabożeństw: dwie niedziele po sobie odbywa się nabożeństwo w Wielkich Kończycach, podobnie i w wszystkie święta, w trzecią tylko niedzielę odbywają się w Hażlachu. Dlatego uważała się podczas wizytacji gmina Hażlach i prosiła, aby Najprzewielebniejsza Administracja zarządzić raczyła nabożeństwo naprzemian, jak było przed 5 laty. Kazanie polskie (przed lub po?) nabożeństwie, nauka chrześcijańska następuje w zimie po kazaniu, w lecie zaś po południu w obu kościołach. Ojców chrzestnych przypuszcza się przy chrzcie trzech; chrzty, śluby i pogrzeby zapisuje sam proboszcz, księga jest oprawiona. Na Anioł Pański dzwoni się codziennie dwa razy, dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom odbywają się w dalszym ciągu. Do spowiedzi przystąpiło w czasie wielkanocnym 220; protestanci chodzą do lasów do predykanów. Przenajświętszy Sakrament odnawia

Modlitwa przed walką!

*Za chwil niewiele los mój się rozstrzygnie
I pierś radosną dumą się uniesie,
Lub też się szala w górę nie podźwignie
I znów zostanę Parzivałem w lesie!*

*O Boże, Boże, ile myśli, ciosów
I rozgoryczeń me serce przeżyło,
Ile nadziei, ile złudnych głosów —
Cóż się spełniło?*

*Gdym dzieckiem jeszcze podziwiał świat cały,
Kiedy młodzieńcem niosłem mu ofiary,
Wierzyłem, żyłem ot — — robaczek mały
Chciał uszczęśliwiać drugich, choć sam szary.*

*Dziś, kiedy własny ból dosięga szczytu,
Gdy serce dłużej walczyć już nie może,
Któż je pokrzepi, wskrzesi pieśń błękitu,
Jak nie ty — Boże!*

*O, skłoń Twe ucho; dziś przed walną bitwą
O to cię błaga moje serce czyste,
Błaga Cię cichą, pokorną modlitwą,
Usłysz ją — — Chryste!*

WACŁAW BANDURA.

tecnie pos. Piasecki, oświadczając, że szanuje, ład w Izbie, opuszcza salę, ale raz jeszcze protestuje przeciwko insynuacjom p. marszałka. Następnie pos. Kornecki (Kl. Nar.) referował projekt zmiany art. 58 pragmatyki nauczycielskiej. Artykuł ten, przewidujący przenoszenie nauczycieli „dla dobra szkoły“, był w czasie ostatnich wyborów a i po nich nadużywany dla celów politycznych. Komisja postanowiła uzupełnić przepis art. 58 o tyle, że przeniesienie może nastąpić tylko „dla dobra szkoły, w której nauczyciel pracuje“, że wniosek musi wyjść od kuratora a przed jego załatwieniem Ministerstwo ma wysłuchać opinii specjalnej komisji rady szkolnej okręgowej, że przeniesienie musi nastąpić co najmniej na 2 miesiące przed początkiem nowego roku szkolnego i że przeniesiony nauczyciel ma prawo, zamiast zgodzić się na przeniesienie, przejść do emerytury. W czasie dyskusji przemówił min. Czerwiński, zaznaczając, że tendencje wniosku są, jego zdaniem, polityczne i jest on niedorzeczny. Na podstawie statystyki przeniesień za rok ostatni minister wykazuje praktycznie, że przenoszenie nauczycieli jest konieczne ze względów organizacyjnych i że tylko wyjątkowo przenoszenie bywa stosowane jako kara. Minister sprzeciwia się szeregowi proponowanych postanowień. W głosowaniu ustawę przyjęto, ale skreślając z niej na wniosek pos. Stypińskiego (B. B.) określenie, że

się w ciągu 3—4 tygodni, do chorych nosi się w bursie, zawieszanej na szyi kapłana, hostje otrzymuje z Cieszyń, odpustów niema w obu kościołach, woda chrzcielna święci się dwa razy w roku, zapowiedzi małżeńskie ogłasza się trzy razy. Proboszczem jest Szymon Ignacy Paulinus, Ślązak, rodem z Raszczyc koło Raciborza, liczy 60 lat. Najprzód był wikarym w Frysztacie, inwestowany i instalowany został w r. 1665; instalację przedsięwziął komisarz cieszyński Jan Adam Fritsch. Nawrócił na wiarę 200 ludzi. Mieszka przy filii w Hażlachu, gdzie istnieje budynek z dwoma pokojami, dosyć prosty i stary, podczas gdy pan kolator baron Wilczek domaga się, by zamieszkał w Wielkich Kończycach. Proboszcz prosi, żeby Najprzew. Administracja pozwoili mu mieszkać w Hażlachu tak z powodu większej liczby katolików, którym częściej udzielać trzeba św. sakramentów, jako też z powodu wygodniejszego prowadzenia ekonomji. Nauczycielem jest Walenty Moskwa, z zatrudnienia krawiec, żonaty i poddany państwa, służy już długie lata; szkoła jest nowa, do nauki ma dwóch chłopców. Kościelnych jest w Wielkich Kończycach trzech, w Hażlachu dwóch, wszyscy zaprzysiężeni. Przy przyłączonym kościele w Hażlachu sam proboszcz przyjmuje i wydaje pieniądze i wciąga rachunki; księżka jest tylko pojedynczo zeszyta, powinien postarać się o oprawę. W kasie jest w gotówce 10 talarów, pomiędzy dłużnikami nic. Przy kościele parafjalnym w Wielkich Kończycach kolator Wilczek przyjmuje pieniądze i stara się także o potrzebne rzeczy do kościoła; ile zaś ma kościół w kasie lub pomiędzy dłużnikami, nie mógł mi proboszcz dać wyjaśnić.

(C. d. n.)

dobro szkoły ma dotyczyć szkoły, w której nauczyciel pracuje, na wniosek zaś pos. Smulikowskiego (P. P. S. frakcja), skreślając prawo nauczyciela do przejścia na emeryturę oraz ustęp o obowiązkach podania w dekrecie przeniesienia motywów, a także przenoszenie od początku roku szkolnego uznano jako postulat nie bezwzględny, ale mający być uwzględniony w miarę możliwości. Następnie p. marszałek tłumaczył, dlaczego nie zareagował na posiedzeniu poprzednim przeciw atakom pos. Stańczyka na ziemianstwo. Pos. Żółtowski (Kl. Nar.) stwierdził, że p. marszałek, wdając się w ocenę poglądu wypowiedzianego jednego z posłów, nie działał w zakresie swych funkcji marszałkowskich i dlatego zastrzega się przeciw jego wystąpieniu.

Burza w komisji wojskowej. Środowe posiedzenie sejmowej komisji wojskowej miało przebieg niezwykle burzliwy. Na wstępie poseł Burda (rządowy socjalista) złożył oświadczenie, w sposób bardzo ostry zwracając się przeciw przewodniczącemu pos. Pająkowi. Poseł Burda oświadcza, że uważając pos. Pająka za stojącego niżej honoru przeciętnego obywatela, składa godność sekretarza komisji, gdyż byłoby to niżej jego godności razem z pos. Pająkiem pracować w przydzium komisji. Poseł Pająk (P. P. S.) dwukrotnie przerywał pos. Burdzie, przywołując go do porządku. Burza powstała przy wyborze sekretarza komisji, mianowicie poseł Burda proponował na to stanowisko posła Trąpczyńskiego (Kl. Nar.), b. marszałka Sejmu i Senatu, a kiedy ten oświadczył, że nikogo nie upoważnił do stawiania swojej kandydatury, poseł Kozłowski podtrzymywał ten wniosek w imieniu klubu B. B., nazywając wybór posła Pająka na przewodniczącego prowokacją dla wszystkich wojskowych członków komisji. Ponieważ wybór ten nastąpił na wniosek pos. Trąpczyńskiego, mówca zarzuca mu popieranie budżetu wojskowego w parlamencie niemieckim w czasie wojny światowej. Na ten zarzut powstała w komisji niesłychana wrzawa. Poseł Łazarski (B. B.) w gwałtownych słowach, wyrażając pos. Trąpczyńskiemu pięściami, zarzucił mu, że publicznie wychwalał Niemców i że wobec tego jego miejsce jest w Niemczech, a nie w Polsce. W odpowiedzi na to poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) nazwał pos. Łazarskiego durniem. Na ten okrzyk posłowie z BB. rzucili się w kierunku posłów Dąbrowskiego i Trąpczyńskiego. Pos. Kleszczyński zamierzył się popielniczką. Pos. Trąpczyński cofnął się pod ścianę, sięgając ręką do kieszeni, w której od r. 1926 stale nosi rewolwer. Pos. Łazarski uderzył pos. Dąbrowskiego pięścią w skroń, na co ten zareagował uderzeniem go w twarz. Rzucili się posłowie z lewicy i centrum oraz inni, którzy na wrzawę nadbiegli z kuluarów, odgradzając atakowanych od napastników. Wśród wrzawy przewodniczący zarządził przerwę w obradach, a następnie posiedzenie odroczone.

Protest Senatu przeciw przesładowaniu religji w Sowietach. Środowe posiedzenie Senatu trwało zaledwie 40 minut. Przyjęto kilka ustaw, załatwionych przez Sejm, między innymi ustawę o poborze rekruta i ustawę o wypłacie urzędnikom jednej trzeciej zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Senator Thullie (Ch. D.) zgłosił następującą interpelację do premiera: „Przesładowanie przez rząd sowiecki wszelkich wyznań religijnych, w szczególności religji chrześcijańskiej, wywołuje oburzenie całego świata cywilizowanego i współczucie dla nieszczęśliwych ofiar. Sądzymy, że i Polska powinna przyłączyć się do protestów innych narodów przeciwko niesłychanemu gnębieniu wierzących Rosjan. Zapytujemy p. prezesa rady ministrów, czy skłonny jest w odpowiedni sposób przedstawić rządowi Z. S. S. R. konieczność uszanowania wierzeń religijnych.“ Sen. Koerner (Koło Żyd.) oświadczył, że przyłączyłby się do tej interpelacji w razie skreślenia zdania „w szczególności religji chrześcijańskiej“. Wobec zgody interpelanta, ustęp usunięto, poczem interpelację podpisały wszystkie kluby. Już samo jednomyślne przyjęcie tej rezolucji jest wymowną demonstracją wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez różnicy narodowości i wyznań, przeciwko gwałtom religijnym w Sowietach.

Zniesienie dekretu prasowego. Z dniem 28 lutego b. r. stracił moc obowiązującą zniesiony przez Sejm i Senat dekret prasowy Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym, ograniczający wolność prasy. Obecnie obowiązować będą znów dzielnicowe przepisy

prasowe z poprzedniego okresu (u nas dawniej-
sza austriacka ustawa prasowa).

Program rządowy doraźnej pomocy dla rolnictwa. Na wspólnym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej i reform rolnych, minister rolnictwa Janta-Polczyński w obszernym przemówieniu przedłożył bogaty, bo około 50 punktów obejmujący, program doraźnej pomocy dla rolnictwa. Program ten przewiduje: sprzątnięcie żyta z targów, zorganizowanie kredytu w Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnym, zarządzenia celne i wreszcie ulgi w sprawie odciążenia rolnictwa w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Reforma podatku przemysłowego. Podkomisja skarbową Sejmu, wylonioną dla obrad nad reformą podatku przemysłowego, zakończyła w drugim czytaniu dyskusję i głosowanie nad projektem rządowym. Co do świadectw przemysłowych uznano, iż mogą być opłacane także w styczniu. Przyjęto również, iż terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy zostaną przesunięte, a mianowicie: za pierwszy kwartał na 15 czerwca każdego roku, za następne na 15 sierpnia, października i lutego.

Centrowy projekt zmiany konstytucji. Do Sejmu wpłynął nowy projekt zmiany konstytucji, wniesiony przez kluby centrowe Piasta, Ch. D. i N. P. R. Ponieważ kluby centrowe liczą tylko 43 posłów, a wniosek o zmianę konstytucji musi być podpisany co najmniej przez jedną czwartą liczby posłów, więc projekt ten podpisało również 71 posłów lewicy, tworzącej z klubami środka w Sejmie t. zw. centrolew. Centrowy projekt rewizji konstytucji jest niejako kompromisową formułą sprzeczną z sobą projektów B. B., lewicy i Klubu Narodowego.

Posel Witos wydany będzie sądom. Sejmowa komisja regulaminowa postanowiła wydać sądowi posła Witos, oskarżonego o obrazę czci.

Niemcy przyjmują plan Younga i umowę likwidacyjną z Polską. Mimo szalonej agitacji ze strony opozycji nacjonalistycznej, połączone komisje parlamentarne Reichstagu niemieckiego przyjęły 29 głosami przeciwko 23 plan Younga o spłacie odszkodowań wojennych, a 28 głosami przeciwko 24 umowy likwidacyjne z Polską. Członkowie komisji wstrzymało się od głosowania.

Dziesięciolecie regenta Węgier. Ubiega obecnie 10 lat od objęcia regentury na Węgrzech przez admirała Mikolaja Horthyego. Admirał Horthy, potomek starej rodziny szlacheckiej, był podczas wojny światowej głównodowodzącym austro-węgierskiej floty wojennej. W listopadzie 1919 r. na czele armii wkroczył do stolicy Węgier, po oczyszczeniu kraju od bandy bolszewickiej Beli Khuna. Zgromadzenie narodowe wybrało go na regenta, a więc zastępcę króla, który funkcje te ma pełnić do czasu ostatecznego wyboru króla węgierskiego. Trudnym zadaniem Horthyego było dwukrotne zniweczenie prób króla Karola zajęcia przez niego tronu węgierskiego. Admirał Horthy cieszy się na Węgrzech wielką popularnością.

Nowy gabinet Tardieu utworzony. W niedzielę ukończył się nowy rząd francuski pod kierownictwem Tardieu, który objął obok prezydium także ministerstwo spraw wewnętrznych. Tekę spraw zagranicznych piastuje w dalszym ciągu Briand. Tardieu zaproponował udział w swym gabinecie przywódcom lewicy, ci jednak odpowiedzieli odmownie, tak, że nowy rząd ma charakter pawicowo-centrowy.

Papież o prześladowaniu religijnem. Jak donoszą z Miasta Watykańskiego, Ojciec Święty wyraził swe apostołskie zadowolenie z powodu głośniego echa, jakim odbił się w całym świecie katolickim jego list do kardynała wikariusza o prześladowaniach religijnych w Rosji. Sfery watykańskie podkreślają wybitny udział prasy we wszystkich krajach, nawet niekatolickich, w kampanii sumień przeciw nowoczesnemu barbarzyństwu Sowietów. Ojciec Święty, broniąc katolików, przeciw którym specjalnie jest wymierzone prześladowanie sowieckich, broni jednocześnie wyznawców innych religii, prześladowanych w Rosji.

Czerwony metropolita w obronie Sowietów. W odpowiedzi na orędzie Ojca św. polityczne koła sowieckie starają się wykazać, że antyreligijny ruch w Rosji jest dziełem organizacji prywatnych, a nie rządu sowieckiego. W tym celu Sowiety posługują się nawet zwierzchnikiem t. zw. „żywej cerkwi“ prawosławnej, metropolitą Niżnego Nowgorodu, Sergiuszem, który pod naci-

skiem rządu sowieckiego ogłosił deklarację, ostro występującą przeciwko Ojcu św., nazywając go sługą kapitalizmu i wrogiem prawosławia, twierdząc, że rząd sowiecki religii nie prześladowuje. Metropolita Sergiusz jest zwierzchnikiem tych duchownych prawosławnych, którzy sympatyzują z bolszewizmem i dlatego utworzyli odrębną organizację kościelną, tak zwaną „żywą cerkiew“.

Z Polski i ze świata.

Bezrobocie w Polsce. W ubiegłym tygodniu ogólna liczba zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy bezrobotnych wynosiła 268.541 osób.

Strasna zbrodnia szaleńca. We wsi Świniary w Woj. warszawskim niejaki Jan Górski porąbał siekierą swego młodszego brata, poczem odnalazł klej stolarski i rozgrzawszy, usiłował skleić porąbane ciało brata. Stwierdzono, że Górski dostał obłędu, co było powodem tej strasznej zbrodni.

Kipiące ziemniaki na głowie dziecka. Wieś Zbiersk w powiecie kaliskim była terenem tragicznego wypadku, który zaszedł w mieszkaniu bogatego wieśniaka Władysława Mielnika. Żona Mielnika, gotując wieczorzę, wysypała przez nieostrożność z garnka gotujące się kartofle na stojące w pobliżu pieca łóżeczko dziecinne, w którym spał 4-letni jej synek. Dziecko zmarło wśród wielkich boleści.

Zarobki Kiepury. Słynny polski tenor Jan Kiepura rozpoczął w marcu b. r. zdjęcia do filmu dźwiękowego „Neapol — śpiewające miasto“. Zdjęcia będą dokonywane w Londynie, Neapolu i Berlinie. Kiepura za udział w filmie otrzyma honorarium w wysokości 65 tysięcy dolarów (ok. 600 tys. złotych).

Pożarta przez własne koty. W węgierskim miasteczku Szeged zdarzył się niedawno niezwykle i straszny wypadek, którego ofiarą stała się stara żebraczka, utrzymująca się wyłącznie z jałmużny. Odwiedzała ona stale kilka domów, gdzie jej dawano nieco strawy i w ten sposób utrzymywała się przy życiu. Gdy jednak od pewnego czasu zaprzestała swych wizyt, zaciekawieni tem gospodarze udali się do chałupy, w której zamieszkiwała staruszka. Drzwi zastano zamknięte, a gdy je otworzono, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Ciało żebraczki pożarte było do połowy przez pięć wielkich kotów, które, jak to stwierdzili jej sąsiedzi, utrzymywała u siebie. Sekcja zwłok wykazała, że staruszka zachorowała na zapalenie płuc. Choroba ta tak ją musiała osłabić, że nie starczyło jej sił, aby wypuścić zwierzęta na dwór. Wówczas prawdopodobnie zgłodniałe koty rzuciły się na swą panią i dosłownie pożarły ją do połowy.

Nowy tekst katechizmu. Ojciec święty polecił kardynałowi Gasparriemu przygotowanie nowego katechizmu. Kardynał Gasparri opracuje nowy tekst w języku łacińskim, poczem zostanie on przełożony na wszystkie języki i wydrukowany staraniem Kurji rzymskiej w drukarni watykańskiej.

Zgon wybitnego kardynała. W Rzymie zmarł w 65 roku życia kardynał Merry del Val. Zmarły dostojnik kościoła, rodowity Hiszpan, był wybitną postacią w watykańskich kołach dyplomatycznych i piastował przez lat 11 za pontyfikatu papieża Piusa X godność sekretarza stanu, które to stanowisko ustąpił w jesieni 1914 r. kardynałowi Gasparriemu, mianowanemu przez nowego papieża Benedykta XV. O wielkich zdolnościach zmarłego kardynała świadczy jego szybko, niezwykły awans w hierarchji kościelnej. Wyświęcony w 23 roku życia na kapłana, został po 12 latach biskupem, a w trzy lata później, w 38 roku życia kardynałem i sekretarzem stanu.

Miasto bez Boga — w Rosji. Jak donoszą zagraniczne dzienniki, miasto Bogorodzk w Sowietach pierwsze uznało siebie za „miasto bez Boga“. Na wniosek związku bezbożników, miasto to ma być przemianowane na „Czortowo Gorodiszczę“ (miasto czarta). W myśl sowieckich wskazań zabroniono tam odprawiania jakichkolwiek obrzędów religijnych. Rada miejska w swojej wściekłości antyreligijnej porwała się na takie błaźństwo: zakazała nadawania imion chrześcijańskich niemowlętom przy spisywaniu metryk i ustaliła spis imion rewolucyjnych, jedynie dozwolonych. W spisie tym figurują m. in. takie imiona: Wsiechświat, Armiej, Dzierżyn i t. d. Imiona żeńskie brzmią: Komuna, Socija, Rewola itd.

Z TEATRU.

„Panna Mężatka“. Dnia 25. ub. m. dali artyści Teatru katowickiego dla młodzieży bardzo odpowiednią komedję, t. j. Korzeniowskiego najlepszą sztukę o budowie symetrycznej, prawie klasycznej — „Pannę mężatkę“. Za lat 14 upływa sto lat od jej entuzjastycznego przyjęcia przy wystawieniu jej po raz pierwszy w Warszawie (1844). Amant młody a trochę zarozumiały i zbyt rezonujący Adolf poznał piękną pannę Cecylję, nie oświadczył się jej jednak, choć ją kochał, bo jeszcze w niej drobne raziły go wady. Dopiero gdy ona wyjechała w podróż i wróciła ze zmienionem nazwiskiem jako mężatka, wpada jej adorator w rozpacz — sądząc, że ją stracił bezpowrotnie. Rozpacz jego umie jeszcze powiększyć jego przyjaciel stary Major, który w Cecylji widzi wzór doskonałości. Ten stary wiarus jednak dowiaduje się, że panna nie jest zamężną, tylko pod przybranem nazwiskiem podróżowała i z tego odkrycia ucieszony, tak umie pokierować dalszą akcją, że i panna popada w rozpacz z obawy przed utratą Adolfa, którego pokochała. Wreszcie sytuacja się wyjaśnia a panna, niby mężatka, prawdziwie decyduje się na wesele. Obsada ról i reżyserja sztuki była doborowa, zwłaszcza niezrównany p. Ryszkowski jako Major i p. Cecylja Rostkowska w roli tytułowej.

Z Cieszyna i okolicy.

Kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego odbędzie się w niedzielę, 9. b. m. w Międzywieszcju, a nie w Cieszynie. Nabożeństwo dla uczestników odbędzie się o godz. 9.20 w kościełku szpitalnym w Skoczowie. Początek kursu o godz. 10-tej w Szkole Rolniczej w Międzywieszcju. Zapowiedziany kurs dla zarządów S. M. P. w Cieszynie nie odbędzie się teraz, wobec zmiany kursu p. r., lecz później.

Zebrań emerytów państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych, oraz wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Uprasza się o liczne przybycie.

Wystawa przeciwgruźlicza. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zawiadamia, że urządza wystawę przeciwgruźliczą, a to: w Skoczowie w czasie od 7 do 11 marca b. r. w sali hotelu pod Białym Koniem i w Cieszynie, w czasie od 15—20 marca b. r. w sali Domu Narodowego. Bliższe szczegóły na afiszach. Wolny wstęp dla wszystkich. Dobrowolne datki będą zużyte na wysłanie dzieci na kolonję letnią do Rabki. Zarząd Kasy prosi o liczne zwiedzanie wystawy.

Podziękowanie. PP. Goście na weselu p. Henryka Pali z p. Anielą Tomiczówną w Małych Kończycach złożyli na Macierz Szkolną w Czechosłowacji 14 zł i 16 Kcz. Za te łaskawe dary składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej serdeczne podziękowanie.

Stan diecezji śląskiej. Według najnowszego schematu diecezja śląska obejmuje 4 komisaryaty biskupie z 18 dekanatami. Liczba katolików wynosi 1,158.991. Na terenie diecezji śląskiej znajduje się 86.487 protestantów, 18.733 żydów i 1.924 innych wyznań. Liczba księży wynosi 400, mianowicie 10 księży w Kurji Biskupiej, 288 w duszpasterstwie, 51 w katecheturze, 6 przebywających poza diecezją, 12 emerytowanych, 33 zakonnych. W śląskim seminarjum duchownem znajduje się 97 alumnów. Liczba parafij wynosi 184, liczba kościołów parafjalnych 183, filjalnych 20, innych 16. Kaplic, w których odprawia się nabożeństwa, liczy diecezja śląska 110. Na rok 1930 przewidziana jest budowa 9 nowych kościołów. W 9 zakładach pracuje 6 zakonów męskich, a 13 kongregacji żeńskich kieruje 121 domami. Pod względem organizacyjnym istnieje 6 stowarzyszeń księży, 16 stowarzyszeń centralnych dla osób świeckich z oddziałami oddziałami niemieckimi. Akcja charytatywna została w styczniu b. r. zreorganizowana. Na terenie diecezji śląskiej wychodzi 6 czasopism religijnych. W roku ubiegłym zmarło 6 księży, m. i. ks. prałat Londzin i ks. prałat Kołek.

Srebrne gody małżeńskie. W tych dniach obchodził p. Władysław Jaworski, restaurator Domu Narodowego w Cieszynie, wraz z swą żoną w ścisłym kółku rodzinnem 25-lecie małżeństwa. Zaczynamy Jubilatowi składamy serdeczne gratulacje.

Falszywe 5-złotówki są niesłychanie rzadkie. Ciągłe jeszcze przychodzi w sklepach i lokalach publicznych do zatargów na tle płacenia nowymi, rzekomo falszywymi 5-złotówkami, które nie wydają należytego dźwięku. Jak informują z kompetentnego źródła, falszywych 5-złotówek prawie nie ma. Nieliczne falszywe sztuki są tak nieudolnie podrobione, że poznać je od razu na pierwszy rzut oka z powodu braku połysku srebrnego i odmiennej wagi. Wielu uważa za falszywe 5-złotówki, nie wydające metalicznego pełnego dźwięku. Jest to sąd mylny, przyczem zauważyć należy, że brak dźwięku u monet nie świadczy jeszcze o jej podrobieniu. Pewna serja tych monet, wybita w Belgii, nie daje owego metalicznego, pełnego dźwięku, a to dlatego, że skutkiem zbyt słabego ściśnięcia monet przez prasę, wytworzyły się w nich miejsca próżne, albo też pod zbyt silnym naciskiem pras pewne sztuki pękły w środku i stąd ten głuchy ich dźwięk. Oddziały Banku Polskiego wymieniają jednak takie monety i nie puszczają ich więcej w obieg. Inni znowu, bardziej skrupulatni, dopatrują się fałszerstwa w tem, że na pewnych monetach pod figurą alegoryczną z lewej strony znajduje się kropeczka, a na innych znowu jej nie ma. Otóż monety z kropeczkami wybite zostały w Polsce, bez kropki zaś w Belgii, znaki te jednak nie mają żadnego znaczenia, jak również i to, że, jeżeli złóżymy dwie monety 5-złotowe, widzimy często, że na jednej jest napis na otoku wybity z lewej strony ku prawej, a na drugiej — w odwrotnym kierunku.

Przytrzymani na granicy z falszywymi dolarami. Gazety donoszą, że na granicy polsko-czeskiej w chwili nieprawego przekroczenia granicy aresztowano 7 przemytników, przy których podczas rewizji wykryto większe ilości podrobionych banknotów studolarowych. Przemytnicy ci chcieli, niezaopatrzeni paszportami, przedostać się do Bogumina celem puszczania w ruch falszywych banknotów. Na czele szajki tej stoi niejaki Silberberg z Łodzi.

Sprostowanie. W Nrze 14 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ ukazała się notatka pod nagłówkiem „Sprzeniewierzenie, ukarane po ośmiu latach“. Autor tej notatki podaje, że rzekomy strażnik celny Józef Boluch dopuścił się w czerwcu 1922 r. defraudacji poborów, przeznaczonych dla posterunku Straży Granicznej w Istebnej, za co w roku bieżącym zasądzony został na 4 miesiące więzienia przez Sąd Okręgowy w Cieszynie. Stwierdzam przeto, że Józef Boluch nigdy nie pełnił służby ani w byłej Straży Celnej, ani też w Straży Granicznej. Była Straż Celna objęła ochronę granicy na Śląsku Cieszyńskim a zatem i w m. Istebna, dopiero dnia 28 sierpnia 1927 r. Poprzednio zaś, a więc i w czerwcu 1922 r. ochrona granicy powierzona była Kontroli Skarbowej. W przedmiotowym wypadku chodzi najprawdopodobniej o funkcjonariusza Kontroli Skarbowej, który dopuścił się wzmiankowanego sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych. — Insp. Straży Gran.: M. Kulikowski.

Zgon. Dnia 28 lutego b. r. zmarła w Cieszynie w 52 roku życia ś. p. Olga Sussmann, wdowa po dentyście.

Z Bielska. (Nieszczęśliwy wypadek.) W dniu 25. ub. m. po południu, w czasie gdy woźnica Oskar Wilde z Bielska usiłował przejechać przez tor kolejowy obok kina parokonną furmanką, najechany został przez pociąg osobowy, zdążający z Żywca do Bielska, wskutek czego tylna część wozu uległa rozbiciu, zaś woźnica i konie wyszły z wypadku bez szwanku. Winę w wypadku ponosi funkcjonariusz kolejowy, który nie zamknął barjery.

— (Redukcja w przemyśle jutowym.) W tych dniach kilka fabryk wyrobów jutowych zwolniło przeszło 600 robotników. Nadmienić należy, że bielski przemysł jutowy od przeszło 10 lat pracował niezmiennie intensywnie, zatrudniając przeszło 4.000 robotnic i robotników na dwie zmiany. Przed miesiącem zwolniono drugą zmianę, ostatnio zaś przystąpiono do znacznej redukcji zmiany pierwszej.

Z Bobrku. (Oddział Związku śl. katolików.) W lecie ub. r. uruchomiliśmy po kilkuletniej przerwie Oddział miejscowy Związku śl. katolików. Walne zebranie Oddziału odbyło się w niedzielę, 16 lutego b. r. w tutejszej szkole gminnej przy udziale 80 członków pod przewodnictwem p. Zająca. Ze sprawozdania tymczasowego Zarządu wynika, że Oddział liczy o-

becnie już 120 członków. Zajmujący referat na temat spraw ogólnopolitycznych i gminnych wygłosił p. prof. Fielek. Przy wyborach Zarządu powołano z malemu zmianami ten sam Zarząd, co w ubiegłym roku. Przewodniczącym został ponownie p. Jakób Zając, zast. p. Rudolf Kubaczka, sekretarzem p. Ludwik Franek, skarbnikiem p. Jan Czapiek. Apelem do solidarnej, wyteżonej pracy organizacyjnej zakończył przewodniczący zebranie.

Z Dziedzic. (Walne zebranie) Kół Dziedzic-Czechowice-Zarzecz Chr.-Nar. Stow. Nauczycielstwa Szkół Powsz. odbędzie się we środę, dnia 5 marca o godz. 13.30 w sali „Kresów“ w Domu Narodowym w Dziedzicach, na które się P. T. Koleżanki i Kolegów najuprzejmiej zaprasza. Porządek dzienny: 1. Lekcja praktyczna. 2. Odczytanie protokołu. 3. Referat: O pracowni ćwiczeń stylistycznych (koleż. Wanda Trzosówna). 4. Przegląd pedagogiczny (kier. Jan Mirocha). 5. Sprawozdanie z działalności Kół: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 6. Wybór nowego Zarządu. 7. Wnioski. Biorący udział w posiedzeniu są zwolnieni od zajęć szkolnych od godziny, potrzebnej do udania się na posiedzenie. Prezes: (—) Jan Mirocha.

Z Grodźca. (Walne zgromadzenie Kasy spółdzielczej.) Zarząd Kasy spółdzielczej w Grodźcu ogłasza niniejszem, iż Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 marca 1930 o godz. 4 po poł. w szkole z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i mianowanie protokolanta. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego Zw. Sp. Roln. w Cieszynie. 4. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. 5. Uchwalenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi. 6. Wnioski Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku. 7. Podwyższenie odsetek od wkładek na oszczędność. 8. Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej. 9. Wnioski i życzenia. — Franciszek Kisiał, przewodn., Florjan Pohl, skarbnik.

Z Pogwizdowa. (Podziękowanie.) W czasie karnawału, kiedy różne związki urządzają zabawy, urządziły również i nasze ruchliwe niewiasty swój bal. Z czystego zysku, jaki osiągnęły, ofiarowały między innymi także 200 zł na potrzeby kościoła miejscowego. Za ten naprawdę wspaniały dar składa Szan. Paniom swoje najszczerze podziękowanie Komitet kościelny. Nie wiastom cześć!

Ze Zarzecz. (Nowe przełożenie gminne.) Wójtem w naszej wiosce został ponownie wybrany p. Jan Stokłosa, rolnik, przyczem wybór został rozstrzygnięty przez los. Wniesiony rekurs został odrzucony. Zastępcą wójta został wybrany Jan Przemyk, rolnik. Do ścisłej Rady gminnej weszli: Franciszek Uchyla, rzeźnik, Franciszek Wyleżuch, rolnik, Teofil Budny, rolnik i Józef Krzempek, chałupnik.

Z Zebrzydowic. (Zamiast wieńców) na trumnę naczelnika stacji ś. p. Józefa Kapustki złożyli pracownicy kolejowi w Zebrzydowic-

cach kwotę 106.90 zł na cele oświatowe Macie rzy Szkolnej, za co Zarząd składa im z tego miejsca staropolskie „Bóg zapłać!“

Plac budowlany

7000 m. kw. w Pastwiskach, w ładnym, cichym, ustronnym położeniu, zdala od kurzu i hałasu ulicznego, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy) na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędym papierze, w oprawie płóciennnej 15 zł, 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w oprawie płóciennnej 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jan Sarkandra“ w Cieszynie.

Sprzedaż okazyjna!

Bryczka, srąbek, sanie, sieczkarnia, pług żelazny, pług drewniany, plewak żelazny razem z obsypnikiem, linarz, brony żelazne, brony drewniane, siekacz do buraków, wszystko w dobrym stanie, jeszcze nie używane. Najlepiej w niedzielę do oglądnięcia. Jerzy Korzus, Jasienica 25 obok kościoła katol.

8 morgów pola

dobrego, koło Skoczowa, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. Miodoński w Skoczowie.

Motor benzynowy

10 K. m., kompletnie urządzony, okazyjnie do sprzedania. — Alojzy Niedźwiedz, tartak w Skoczowie.

Ucznia do nauki

z porządnej rodziny poszukuje Paweł Jadwyszczok, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 2

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 3 ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszego najdroższego ojca, dziadka i pradziadka,

ś. p. Jerzego Bilki

byłego przełożonego gminy i właściciela realności w Krasnej, ostatnio wymownika w Bobrku,

składamy niniejszem wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Kanonikowi Sikorze za prowadzenie konduktu, Ks. Profesorowi Tomankowi za wzruszające słowa pociechy, Ks. Prof. Brzusce i Ks. Prof. Buzkowi, Panu Przełożonemu gminy Krasnej wraz z Wydziałem gminnym za złożenie wieńca i świecenie koło trumny, P. Naucz. Danelowi za utworzenie szpaleru dzieci szkolnych na cmentarzu, Panom Przełożonym gmin z okolicy, Wpanom Lekarzom, Prymarjuszowi Dr. Kubiszowi i Dr. Heczce za ułożenie Zmarłego w chorobie, Obywatelom gminy Krasnej oraz wszystkim Przyjaciółom i Uczestnikom pogrzebu za oddanie ostatniej usługi Zmarłemu. Przyjmijcie wszyscy serdeczne „Bóg zapłać!“

Rodzina.

Gwiazdka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 7. marca 1930.

Nr. 19.

Związek śląskich katolików.

Często spotykamy w rozwoju zrzeszeń, zwłaszcza politycznych, chwile przesilenia, zastoju i zniechęcenia, które ujemnie odbijają się na życiu danego stronnictwa, a główną przyczyną tego stanu, to niedopasowanie myśli programowej danego zrzeszenia do ducha czasu. Bo jak zmiany polityczne pociągają za sobą zmianę kierowniczej myśli politycznej, tak wypadki polityczne zmieniają nieraz samorzutnie programy i dążenia stronnictw i ugrupowań politycznych. I nasz Związek przechodził taką chorobę przesileniową, bo program jego, uchwalony przed 50 niespełna laty, dopasowany do czasów niewoli i ucisku narodowego i politycznego, nie odpowiadał w poważnych kierunkach chwili obecnej, owianej wolnością, ziemi śląskiej.

Ale jak wszędzie bywa, że po latach zniechęcenia i zastoju bucha życie z żywiołową siłą, jakby wypoczęte i porywa wszystko za sobą, tak musi być i z naszą organizacją polityczną, program odnowiony, dostosowany do chwili, wleje nowe siły do naszego zrzeszenia, będzie odnową naszego Związku śląskich katolików. Byśmy jednak szczerze mogli się przywiązać do Związku, musimy poznać, co on działał dla naszej krainy śląskiej, czem był dla naszego ludu, jakie jego usługi na polu religijnym i narodowym, jaki jego dorobek na polu politycznym. Dlatego pozwolimy sobie przedstawić dzieje i rozwój Związku od założenia po dziś, rzucając równocześnie parę myśli, czem ma się stać dla nas w przyszłości. Rozprawkę tę podzielimy na trzy części: od założenia Związku do pierwszego zastoju, t. j. od roku 1883 do 1900, dalej od 1905 do wybuchu wojny światowej, która, jak wszystkie inne zrzeszenia polityczne na Śląsku, podcięła i nasz Związek, a wreszcie rola Związku po uzyskaniu wolności.

Jura i Jonek.

Jura: Dobrze, że się już ten mięsopust skończył, bo się już nie było lza dziwać temu, co ponikierzy dorobiali.

Jonek: No, było tych bali latoś, było, kaj taki spółek, to bałowoł, komu coś pizło do palice, to bał robił, a słyszołech, że bai chacharzy se zrobili chacharski bal. Poniejeden narzyko na ciężki czasy, bieda go żere w chałupie, ale na bal za pojczane pieniądze musioł iść. Napiere się tam co wlezie, a na drugi dzień wyglądo po gębie jak spodorowane kończynisko, cały zeskrobany, lebo jak wymoczony harynek i w studni chciołby jeny pływać, co mo taki żyzeń.

Jura: Taki to zaobycz powiado potem: na mu duszu, dybych był wiedzioł, że woda je tako dobro, tobych isto nie był kwitu pił. Ale prze-padło klepadło, nieskoro lutować.

Jonek: A na drugi dzień, to szyple po kapsach, czy tam kany nie nońdzie jakigo czyka abo aspon pore groszy na jaką cienką. Ale nima nic, ani fuka. Aspon się ludzie teraz przez ten święty post troche ustatkują. Jakoś doszeł w niedziele do domu?

Jura: Na miołech synku sto biyd, kapkech-my się za dłogo zasiedzieli ze starą u was, cma było jak w miechu, oczyska już też mom chaterne i co chwila miołech głowe przypaść na jakimś korzeniu i rozech bai upiek placek. Prawiłeś, że bedymy pisać jantkowi, a zafulali my się i nic my

I.

Kiedy Austro-Węgry nadały ludom swoim po roku 1848 pewne wolności, zaczął „Tygodnik Cieszyński“, a później „Gwiazdka Cieszyńska“ nawoływać, by i nasz lud śląski wykorzystał „swobodę“, jak wówczas nazywano ruch narodowy w jego powijkach. Lud nasz śląski, znany z swej powolności, przygotowywał się powoli do wzięcia czynnego udziału w życiu publicznym, co mu rzutki i żywy Stalmach brał za złe, jak to widzimy z artykułów wymienionej gazety. A stało się dobrze, bo gdy później nastąpiła reakcja i ciężki ucisk narodowy, nasz lud śląski w początkach swej pracy wolnościowej, zaskoczony ponowionym uciskiem i terorem, byłby się zniechęcił w pierwszych początkach do życia publicznego. Dopiero później, kiedy stosunki się ustaliły, wystąpił nasz lud na widownię polityczną.

Ludność naszej krainy śląskiej jest pod względem religijnym mieszana, złożona z katolików i ewangelików. Więc też w roku 1873 stanęło ugodą między katolikami i ewangelikami, że raz będzie lud nasz jako przedstawiciela do ciał ustawodawczych, t. j. do sejmu śląskiego i parlamentu wiedeńskiego, wybierał katolika, drugi raz ewangelika. Przy pierwszych wyborach wybrano posłem rolnika Cieńciała, a to przeważnie głosami katolickimi, gdyż ewangelicy w bardzo wielkiej części, jak pisze ówczesna „Gwiazdka Cieszyńska“, oddali swe głosy na Niemca, bo ich bałamucono, że „wiara ich pochodzi z Niemiec, więc muszą pójść z Niemcami“, odstąpili więc swego człowieka, ewangelika, dlatego tylko, że był Polakiem.

Kiedy po 6-ciu latach przyszło do nowych wyborów, a katolicy wysunęli kandydaturę ks. Świeżego, ewangelicy oświadczyli się za dalszą kandydaturą posła Cieńciały, powołując się na to, że już ma doświadczenie, przez co złamali zawartą w roku 1873 umowę. Przy wyborach prze-

padł ks. Świeży i posel Cieńciała, a przeszedł Niemiec-liberał Obraczaj. To otworzyło oczy katolikom, że na kompromisach takich źle będą wychodzili, a zdani na własne siły, mogą więcej uzyskać, aniżeli niedotrzymywaną ugodą. To też siłą rzeczy byli zmuszeni zorganizować się politycznie, co nastąpiło w roku 1883. Ks. Ignacy Świeży założył i zorganizował Związek śląskich katolików, opierając go o program katolicki i narodowy i był pierwszym i długoletnim jego prezesem, a prawą jego ręką był ks. K. Paździora, który sekretarował Związkowi przez pierwszych 14 lat, od założenia 13. VI. 1883 do końca 1897, redagując prawie wyłącznie sam „Posł“ Związku śląskich katolików do nr. 26. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że „Posł“ wyszło 44, ostatni w roku 1919; z nich czerpał lud nasz najpotrzebniejsze wiadomości polityczne, gospodarcze i społeczne, straszczane wprawdmi piórami śląskich polityków. Da Bóg, że po przerwie 11-letniej ukaże się znowu „Posł“ Zw. śląsk. kat., by nawiązać przerwana i chlubną tradycję Związku.

Celem Związku było, jak głosi statut: „uświadamianie narodowe i polityczne ludności katolickiej przez urządzenie publicznych zgromadzeń i wydawanie „Posła Zw. śląsk. kat.“, w których pouczano ludność, jak ma kochać swą wiarę i język macierzysty i jak ma bronić tych dwóch skarbów, tak drogich sercu każdego Ślązaka. Związek śląsk. kat. można śmiało nazwać nauczycielem politycznym i wychowawcą narodowym naszego katolickiego ludu.

Jak bardzo była ta nowa organizacja śląskich katolików na czasie, widzimy to najlepiej podczas wyborów do sejmu śląskiego w r. 1884, kiedy to Związek przeprowadził wybór ks. Świeżego, a we Frydeckim Pitryku. W następnym roku 1885 wysłał Związek do rady państwa ks. Świeżego, dając dowód, że jest silną, wewnętrznie zlaną i zgraną organizacją. Zgromadzenia Związku śląsk. kat.

nie zrobili. Napisoleś co, bo teraz by się to tobie patrzało?

Jonek: Na coś małowiela ech tam naszkroboł, ale nie wiem, czy ci to wszystko będzie w nos, bo jo tam do pisanio nimom głowy.

Jura: Jaks jeny pisol prowde, to wszystko będzie dobre. Tuż przeczytej mi też to.

Jonek: Ale czymu ni, jeny się też moc nie jargej przy tym, boch ponikandy cie kapke naciągnół. Posłuchaj:

Pochwalony Jezus Krystus!

Wielce sercu naszemu miły Janteczku. Drogi Kamaradzie i Słowiczku na Bugaju! Pozdrawujemy was na tela razy, wiela gwiozd na niebie i piosku w morzu i cieszyłoby nas to, dyby was to nasze pismo przy dobrem zdrowiu wraz z całą familią natrefić mogło. Z całego serca dziękujemy wam za tak libeżne zaproszyny na ostatki. Bardzo nas to ucieszyło, żeście o nas starych kamratkach nie zapomnieli, ale pozwali do siebie i ugościć chcieli czem chata bogata. Widać z tego, żebyście się nie byli gañbili s nami chodźć po Bugaju, kiedyście nas tak na moc tam chcieli mieć...
Jura: Po teraz, toż to je dość onaki. Czytej dali!

Jonek: To pięknie, żeś mię pochwołił. chcieli mieć. Nie gniewejcie się też na nas Janteczku, zechmy wam taki zawód zrobili: do was nie przyjechali. Istoście musieli fluchćć na nas co wlaźło, żeście z krowami nadaremnie teli świat na kolej przyjechali, a nas cymbolów nie

było. Ale nie myślijcie se jednak, że my tak o was myśleli, jak o tym waszym somśiedzie Szperudzie, co to pół kozy za jaśle wraził i dwa tydzie potem chodźił odęty, jak nieprzymierzając krowa ze ścierniówki, a wam ani na skosztowani nie posłoł. Chcielimy do was przyjechać bai z babami, wszystko my już mieli przyręchtowane, ale na nieszczęści w ostatni dzień przytrefił się jurowi szpatny fal.

Jura: Mie? Cóż fulosz? Jo nic o tem nie wiem, żeby się mi było co przytrefiło. Przecach nogi nie złómoł ani ręki. Cóż na mie wine sfalosz?

Jonek: Wszyckigo się dowiesz, jeny posłuchej dali... Chcioł was chudziok jura uczcić i cosikej małowiela wam przywieść, a skyrz tego mało co do harestu się nie dostał. A było to tak. Przyszeł oto do niego nasz kamrat z czeski strony wenclik i zaprosił jure na fifke wina na drugą strone.

Jura: To je cygaństwi. Jo przeca z wenclikem nie był nie pamiętom kiedy.

Jonek: Jo wiem, żeś nie był, ale to tak musi być, aby to pasowało. ... Jak tak popijali, pochwołił się jura wenclikowi, że momy jechać do was na hałdamasz i radził się wenclika, coby wam mioł przynieść i jaką małowiela niespodzianke zrobić, a wenclik powiado: jesi Jantek kurzy, to mu poszlę paczek czeskiego tabaku do fajfki, to będzie dło niego rarytas. Tak wenclik kupił jeden paczek, a jura drugi, abyście ty nasze odwiedziny mogli dokumentnie okadzić. Jo zaś mioł dło was schowanych pięć szportów, ale jo się z tym nie

byli tak liczni, że sekretarz jego mógł z dumą napisać: „w naszym obozie jest Księstwo Cieszyńskie“. Jako odpowiedź na założenie Związku śl. kat. powstało Towarzystwo polityczno-ludowe, które za cel obrało sobie zwalczanie prac Związku, co nawet ówczesna „Silesia“ cieszyńska potwierdziła, oświadczając, że będzie umieszczać sprawozdania Tow. polit.-ludowego, bo ono ma paraliżować czynność Tow. polsko-katolickiego, t. j. Związku śl. kat. Ze tak było w rzeczywistości, poznajemy to po walce, jaką Związkowi wypowiedzieli członkowie Tow. polit.-ludowego, toczonoj nawet poza granicami Śląska, kiedy to katolików zorganizowanych nazwano ciemną masą, a Stalmacha, który na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wystąpił w obronie potwarzanych katolików, nazwano szkodziem sprawę narodowej na Śląsku, pomimo, iż Stalmach był wówczas jeszcze ewangelikiem.

Oto, czego chciał Stalmach. Kiedy katolicy założyli Związek śl. kat., napisał w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, by ewangelicy założyli Związek śląskich ewangelików, któryby zastępował ewangelików, wyrabiając ich na polu politycznym, by mogli później pójść ręką w rękę z katolikami. Dlaczego nie usłuchano tego rozsądnego wezwania Stalmacha, nie będziemy wywodzić w tym artykule, bo by to za daleko prowadziło, a nie jest to celem tegoż, ale wskazać musimy, że źle się stało, bo gdyby ewangelicy byli się zorganizowali, jak katolicy, byłoby się uniknęło wielu przykrych tarć, które niestety przeniosły się poza Śląsk, krzywdząc w najwyższym stopniu ludność katolicką, co dało podstawę po dziś rozpowszechnionym pogłoskom, że ewangelicy w Cieszyńskim, to Polacy, a katolicy, to masa niezdecydowana. Gdyby ewangelicy byli zorganizowani, jak katolicy, nie byłaby powstała osławiona ślązakowszczyzna, ni polakożerczy „ślązak“, które tyle szkód wyrządziły ludności śląskiej, a może i przeważały szalę w pamiętnych dniach rozstrzygnięć na stronę czeską.

Jak szlachetnie Związek śl. kat. na te napadzi Tow. polit.-ludowego odpowiedział, widzimy przy wyborach w r. 1890, kiedy to postawił obok ks. Świeżego jako kandydatów dr. Michejdę i b. posła Cieńciałę i wybór ich przeprowadził. Związek dla siebie zostawił jeden mandat, a ewangelikom oddał dwa, skupiając na dr. Michejdę 86 głosów, a na Cieńciałę 179, co przy ówczesnym sposobie głosowania było siłą. Czyn ten szlachetny ze strony Związku zrozumiał i ocenił ś. p. dr. Michejda, który do końca życia z szacunkiem odzywał się o politycznym wyrobieniu członków tego Związku.

Chlubą Związku śl. katolików to lata pracy 1890—1900. W tych to latach toczyły się w sejmie

śląskim owe słynne rozprawy o równouprawnienie ludności słowiańskiej, w których wybitny udział brali posłowie, wybrani przez Związek, a świadectwem tego wydana broszura: „Bój posłów polskich, prowadzony w sejmie śląskim w kwietniu 1899“. Na ten okres przypadają świetne wprost mowy ks. Świeżego, wypowiedziane we wiedeńskiej radzie państwa w sprawie polskiego gimnazjum w Cieszynie, zaś we wydziale krajowym w Opawie, którego członkiem był ks. Świeży, jego energiczne zabiegi przyczyniły się we wielkiej mierze, jeżeli nie przeprowadziły otwarcia, a później nadania prawa publiczności polskiemu gimnazjum. Także powstanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie zawdzięcza wiele pracom i zabiegom ks. Świeżego, a tem samem Związku śląskich katolików.

Tych pierwszych lat siedemnaście, to prawdziwy okres złoty naszego Związku; może on się poszczycić pracami o epokowym znaczeniu dla naszej ludności śląskiej, jak to powyżej wykazaliśmy.

Czas od 1900 do 1905, to czas częściowego zniechęcenia, a nawet upadku Związku. Wówczas to już jego polityczni przeciwnicy wołali mu biblijne: ehej, ehej!! Z prezesostwa ustąpił wyrobiony i poważany ks. Świeży, a kiedy przyszło do wyborów i bez porozumienia się z b. prezesem Związku postawiono kandydaturę dra Kreisla, w przeciwstawieniu do dra Michejdy, za którym oświadczył się ks. Świeży, przyszło do częściowego rozłamu w Związku, który zakończył się jego klęską wyborczą. To było hasłem do otwartej walki, jaką zwolennikom Związku wypowiedzieli członkowie Tow. politycz.-ludowego. Zmuszono ks. Świeżego do złożenia prezesury Macierzy Szkolnej, a kiedy przy wyborach w r. 1902 padł ks. Londzin, jako kandydat Związku do sejmiku opawskiego, a ks. Świeży zmarł w tym roku, rozpętała się namiętna walka ze Związkiem. Nie szczęściem, terenem tej walki była częściowo Macierz Szkolna, a pamiętne obrzucanie związkowców, najbardziej może zasłużonych dla sprawy narodowej, jak ks. Londzin, błotem nienawiści, w czem pomagały gazety pozaśląskie, wykopały przepaść do nieprzebycia pomiędzy katolikami i ewangelikami, gruntując mniemanie, że katolicy to szkodnicy sprawy narodowej na Śląsku, a tylko ewangelicy to prawdziwi Polacy, jak to po dziś jeszcze można słyszeć.

Składajcie hojne datki na fundusz prasowy!

chcę chwolić. Tak kroczo se jura słuszny z tabakem przez granice, musiał jednak jakosi wylękanie wyglądać, bo go celnicy capli, wzieni do budki do rewizyj i tabake mu naszli.

Jura: Downoch wiedziol, że umiesz cyganić, ale żeby z ciebie był taki białodniowy cygon, toch nie myśloł. Cóż bajdosz o jakisi tabace i szkalyrujesz mie, ty cygonie cygański.

Jonek: Widzę, że końca z tobą nie uwiedę, tak ci to muszę wyoślić, jaki to wszystko je. Wiesz przeca, że my skyrz bob do jantka nie pojechali, bo jedna zakazowała, a drugo sie na moc napierała jechać i powiadała, że jak ona nie pojedzie, to ani my nie śmiemy jechać. A ni możemy przeca jantkowi pisać, że nom baby zakazały, bo by se pomyśloł, że ni momy głosu doma, jeny że my są pod pantoflem pantoflorzami. Toby było gańba na nas, no ni? Tak było trzeja czemsi sie usprawiedliwić i wymyśliłech taką godkę o tobie, że ci sie stoł maler.

Jura: Widzicie go, jaki mądry. A czemuś to o sobie nie napisoł, nie o mnie?

Jonek: Bo to o tobie lepszy pasuje.

Jura: A mnie o tobie będzie jeszcze lepszy pasować. Napiszę jantkowi, żeś ty je temu winien, bo ci było żol pieniędzy na kolej i kwita.

Jonek: Ale jurku, nie rób tego. Miałbyś mie tak ospinić, to to pismo potargom i nie poszlemy jantkowi nic, a gańba będzie na ciebie.

Jura: Zrób se jako chcesz, ale jo sie szkalować nie dom. A zresztą pol cie kurek, czytej dali ty bajdy, uwidzemy, co tam jeszcze je.

Jonek: Hm, bajdy, a wielach se głowy nałómoł, niżech to poskłodol do kupy. Tuż posłuchaj: Chcieli jure bai z fleku zawrzyć, ale pytoł na smitowani i zaręczoł, że on nima żoden szmuglyrz, że to jeny ty dwa paczki niesie jako lekarstw dlo jednego znómeo, co je nimocny na pluca. Tuż

tela jeny upytoł, że go nie zawrzyli, jeny kozali sie mu z tabaką wrócić spadki do Czech. Tak sie jura wrócił i nie wiedziol, co z tabaką zrobić, do olzy mu ji było żol chynić, tak rozmyślo chwile i prawi se: nie puściliście mie z tabaką do Polski, tak se ją na czeski stronie wykurzym som. No i siednił se w aleji w parku na ławce i chycił sie kurzynio. Co jedne fajfke wykurzył, to nakłodoł drugą i pykoł se i pykoł, z gęby sie mu kurzyło, jak z zomeckiego kumina, kaj piwo warza, aż go nad ranem ludzie na poły zmarznionego naszli. Gębe akurat zmarzła ni miol, bo w ni fajfke fór dzierzol, ale bóty na nogach miol całe twarde, bo tak daleko hyc z fajfki nie doszeł.

Jura: Ze ci sie też chciało taką konine pisać. Tyś je kamrat, niechby cie kurami wozili! A moc tam tych bajdów jeszcze mosz?

Jonek: Moc już ni, teraz piszę, żeś był maród: ...Możecie, jantku, wiedzieć, co sie ś nim potem doma robiło. Roznimóg sie, slegnól...

Jura: Co, co — — —?

Jonek: Ni, ni, legnól se do łózka, kuckoł, stękoł, jowejczol, aż go do somsiada było słyszeć, hyc miol na sztyrycet i przez tży dni nie szło sie ś nim domówić. Już sie zdało, że z jury nic nie będzie, bo już baji zaczon testament robić, ale sie przy tym testamentie tak rozniewol, że sie mu na fleku polepszyło. A rozchodziło sie o to, że miol do poręczynio dwoje starszych galot a do tych galot głusili sie trzo synowie po jego cerze.

Jura: Stodjobelniku jeden, zrób se błozna ze swoigo pastyrza, nie se mnie, jo mom jeny dwoje galot? za kogo mie mosz? nie bój sie, jo tam do ciebie za galatami po fechie nie pujdym. Wyglądo to tak, jakbych jo był jednym z tych trzóch sztydyntów, co mieli razem jedny bóty, jedny galaty i jeden winterok, a jak kiery szel na miasto, to ci dwo doma pokutowali, a jak przy-

Pod rozwagę pożyczkobiorcom.

Od Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie otrzymujemy następujący komunikat:

Tak w kasach spółdzielczych, jak i we Związku Spółek Rolniczych zgłaszają się o pożyczki osoby, które nie posiadają żadnego majątku, nie dają gwarancji za wyrównanie na czasie zaciągniętego długu, lecz przedstawiają tylko ręczycieli, a niestety kasy niektóre udzielają im pożyczek poprostu tylko dlatego, że ręczyciel jest dobry.

Otóż jest to fałszywe pojęcie sprawy przez odnośnych funkcjonariuszy kas. Nasamprzód sam pożyczkobiorca niechaj sobie uprzytomni, że nie powinien zaciągać pożyczek na budowę domu, jeżeli nie posiada przynajmniej połowy kapitału, jaki mu będzie potrzebny do wybudowania domu. Myśleć tylko o taniej pożyczce z funduszu gospodarczego w Banku Gospodarstwa Krajowego, również niejednego może w błąd wprowadzić. Przecież dziś mamy czasy o wiele cięższe, niż przed wojną, a ktoś się kiedy przed wojną puszczał na budowę, względnie przystąpił do kupna domu czy gospodarstwa, jeżeli nie posiadał przynajmniej połowy ceny kosztów czy kupna? A dziś bez namysłu wszystko rzuca się na rzeczy wielkie, a potem całe życie prowadzi życie nędzne, czuje pretensje nie wiadomo do kogo. Ile to mamy wypadków, że ludzie, nie posiadający żadnych oszczędności, kupują realności, względnie budują, bo wychodzą widocznie z tego założenia, że albo dostaną taną pożyczkę, a o ile nie, to i tak nie mają nic do stracenia.

A więc, kasjerzy kas spółdzielczych powinni uświadamiać takich ludzi, a w każdym razie kasy spółdzielcze na wsi, wobec ciasnoty kredytu, powinny odmawiać udzielenia pożyczki, aby w razie jakiegos kryzysu gospodarczego nie stanąć przed trudną sytuacją. Związek Spółek Rolniczych zapowiedział już, że z wiosną będzie rozporządzał tylko kredytem wekslowym, a kredytu wekslowego można udzielać tylko majątkowo odpowiedzialnym dłużnikom i takim, którzy dają gwarancję, że sami na każde wezwanie kasy dług uregulują.

Niektóre kasy spółdzielcze mimo to dalej udzielają pożyczek na ręczycieli, zapominając o tem, że nie po to ręczyciel ręczy, aby później płacił, lecz ręczy za to, że dłużnik sam na czas zapłaci.

A więc więcej rozwagi tak ze strony pożyczkobiorców, jak i ze strony funkcjonariuszy kas, a wówczas pożyczkobiorcy nie będą się pchali do

szel, to zaś potem szel inszy. Jo mom chwała Bogu co oblyc i obuć i poszklabki se mnie nie musisz robić.

Jonek: Nale dyć sie nie gniewej, to sie tak jeny z heców pisze, jantek i tak temu nie będzie wierzył, bo wie, że mosz przemoge. Cosi też jantkowi do śmiechu trzeba napisać, kie on nom też do śmiechu pisze.

Jura: Ale mieś za śmieszka nie musiol brać.

Jonek: Jakózech miol inaczy scyganić, aby temu Jantek wierzył. Ale posłuchaj do końca: Prawiem wom jantku, że przyszło skyrz tych galot do takigo krawalu, że jura, jak to wszystko widziol i słyszol, tak sie rozpajedził i prawi: halt, ani sie mi śni, żebych umierol, bo byście sie jeszcze lagramentnicy o moji galaty pobili. Lepszy będzie, jak poczkocie, aż galaty dodrym som, to sie potem aspoń nie będziecie mieli o co wadzić. I tak zrobił. Obuł se oboje galot naroz, aby sie nie przechlódził i przyszeł do mnie sie polutować. No i podziwiejcie sie, pumógło mu to. Uwarzyłech warzonki z miodem, dołech mu pociągnóć morowo, doma mu też jego staro uwarzyła lipowego kwiatu z rumem, przykryła dwiema pierzynami i kożuchem po nieboszczyku starzyku, chłopisko sie wypocił i do rana był zdrowy jak ryba. Chcioł wom na moc jechać do was, ale cóż, kiedy szustówka już była trzy godziny pojechano. Tak widzicie, że my mieli dobre chęci, a gor jura sie strasznie radował, a tak go to szpatnie dopadło. Tak miejcie uznani i nie gniewejcie sie na nas.

Jura: To je prawda, żech sie bardzo cieszył na jantka a tak mi to zgizło.

Jonek: No, tuż widzisz, że prowde piszę. Jeszcze tego mom kączyć: ...My są chwała Bogu teraz dości zdrowi. Nowego u nas nie obzwasznego, chyba tela, że momy mićć w moju wybory do sejmiku śląskiego, tuż już po cichu po kątach

browelnie w nędzę, a funkcjonariusze kas przy czynia się do podniesienia społeczeństwa nietylko pod względem materialnym, ale i moralnym.

Wyrazy staropolskie na Śląsku.

Między ludem śląskim zachowały się liczne wyrazy, które w piśmiennictwie dzisiaj są nieznane, chociaż w języku staropolskim i starosłowiańskim były powszechnie używane. Podobnie uczymy się w niektórych innych narzeczeniach polskich i czeskich. Publiczność polska natomiast używa zwyczajnie wyrazów obcych. Nie można tutaj wyliczyć wszystkich zabytków staropolskich, lecz kilka przykładów wystarczy, aby wykazać ważność tych prowincjalizmów śląskich dla piśmiennictwa naszego.

Chłop śląski nie używa niemieckiego lichtarza, bo ma swojski świecznik, nie potrzebuje greckiego inkaustu lub łacińskiego atramentu, bo posiada polskie czernidło. On nie zna kuzyna lub kuzynki, lecz odwiedza bratańca lub siostrzenicę, gdy jest przyłyty (okazja). Tam za proszą go na wieczerzę (nie na kolację), jedzą chleb reżny, jeśli się reż zdarzyła, jak łoni (przeszłego roku); latoś (bieżącego roku) reż (żyto) pochybiła (nie udała się), dlatego będzie dobry placek z krupicy (ze śrutu). Na kiermasz, święta upieką kołacza (placki), nagotują smaczny kasek owiężego mięsa (wołowego), z moczka (wielcy panowie znają tylko francuski „sos“) i cielecą pieczonkę (pieczeń)... Nieskoro (późno) się rozeszli, a było ćma (bardzo ciemno), bo miesiaczek (księżyc) skrył się za mrokiew... Uczni piszą, że się mroczy, lecz w słowniku daremnie szukamy wyrazu mrokiew, lub mroczo, tam tylko znajdujemy chmura i zmrok; lud śląski ściśle różni obłoki, chmury, zmrok, mrokwie i mroczo. Już stąd można się przekonać, że narzecze śląskie nie jest tak ubogie, jak niektórzy mniemają. Tam niepotrzebne są obce wyrazy: ambona, konfesor, chór, metryka, terminator, kwartał, kwadrans i t. d., natomiast mamy czysto polskie: kazalnica, spowiednica, pawłacz, rodny list, uczeń, ćwierć roku, ćwierć godziny.

Słusznie pisze prof. dr. Grabowski, jeden z najlepszych znawców języka polskiego, w „Bibliotece Warszawskiej“ 1849 III 174, co następuje: „Gdybyśmy zamiast żywienia się obczyzną, skrzętnie się u siebie rozpatrzyli, gdybyśmy zajęli w zakąty wiejskie pod słomiane strzechy, pewnie znaleźlibyśmy niejedno piękne nazwanie rzeczy prawdziwie narodowe i właściwie rzecz tę oznaczające, niż je mamy z owego wzięcia

szuszkają, gdo mo być posłem. Ostudy będzie janteczku, co niemiara, coby się jeny to dorządzani tak nie skończyło, jak w tym sejmie w Warszawie, kaj sie dwo nieboszczycy pobili, o czym bez tego czytaliście.

Jura: Tyś synku dzisiaj z byka spod, nabazgroleś same cygaństwa na mnie, a teraz zaś baluszysz, że sie nieboszczycy pobili. Któż to kany słyszoł?

Jónek: Na przecaś sie uczył we szkole, że łazarz już downo umrzył, a ten polski generał dąbrowski, co z napolonym bojuwoł, też już downo je pod dornikiem, a tu sie naroz obo kansi w sejmie nabrali, przy dorządce zapłatali sie na pajęczynie, wpadli se do kudeł i jeden drugimu doł faniure z prawa i z lewa, że sie każdy obliżoł. Ale posłuchaj dali: Do tego sejmu, muszę sie wom drogi kamaradzie pochwolić, mie też namowiają na posła, bo powiadają, że posłem może być taki, co nieco udziarzy, a tuplowanie wrócić potrefi, a joby sie snoci godził, bo mom kowalski ręce. Nie wiem, jak to tam jeszcze dopadnie. Tak was jeszcze roz serdecznie pozdrowiomy, jak i waszą zwierzchność domową wraz z dziećmi, a pytomy o przeboczyni, że my sie nie odstawili. Z Panembogem. Wasi do grobowej deski was kochający starzy kamraci — jura i jónek.

Jura: Jo tego pisma nie podpiszę i mie tam przesstrychnij. Niech to idzie wszystko na twój rachunek, a odpłacę ci kiejsi sto razy gorszy.

Jónek: Co będzie to będzie, ale zostow mi jurku te radość i podpisz, a uwidzisz, że wszystko będzie dobre. Bedziesz widzioł, jak cie jantek będzie lutowoł. No widzisz, podpisołeś, teraz to zanieś na poczte, a o inszych wiecach, coch pisoł o tobie, to sie kiedy inszy roz dowiesz. Teraz mi już nie zrobisz. Sergust!

borgiem u Gallów lub Germanów, a dla synonimi naszej jakże jeszcze obfite stąd pokazałby się mogły plony.“

J. Piast (Ks. J. Gregor.)

Przegląd polityczny.

Doraźny plan pomocy dla rolnictwa. Po dwudniowych obradach nad ciężką sytuacją rolnictwa komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił plan doraźnej pomocy dla rolnictwa, ujęty w 41 punktach. W dziedzinie polityki zbożowej plan przewiduje utrzymanie premjowania wywozu zboża, rozszerzenie akcji zakupu rezerw zbożowych i zniesienie ograniczeń przemiałowych dla żyta, przeznaczonego na eksport. W Banku Rolnym utworzony będzie specjalny kredyt na konwersję krótkoterminowego długu rolniczego. Przed dniem 15-go marca rząd wpłaci na ten cel 22 milj. zł., później zaś będzie zasiliał ten kredyt w miarę potrzeby. Zaległe podatki od 31 grudnia 1929 r. będą rozłożone na 4 raty kwartalne. Zaległości w Zakładzie ubezpieczeń (około 15 milj. zł) będą rozłożone na 2 raty, płatne w kwietniu i listopadzie bez doliczania kar za zwłokę, natomiast zaległości za ubezpieczenia społeczne rozłożone będą na 3 raty półroczne. Wszelkie inwestycje w instytucjach ubezpieczeniowych będą zawieszane na przeciąg 3 lat, składki w miarę możliwości zmniejszone, a czwarta część przyrostu funduszy rezerwowych obrócona na kredyty rolnicze. Rząd wystąpi nadto z projektem ustawy o podniesieniu w razie potrzeby cła na pszenicę do 17.50 zł za 100 kg i na mąkę do 30 zł za 100 kg. Cały szereg opłat celnych przy wywozie będzie zawieszonych. Taryfy przewozowe na kolejach będą niższe, zwłaszcza, jeśli idzie o przewóz płodów rolnych z województw kresowych.

Rząd cofa ulgi dla handlu i rękodziela. Nieoczekiwany zwrot nastąpił we wtorek w projekcie reformy podatku obrotowego, rozpatrywanego w komisji skarbowej Sejmu. Na posiedzeniu podkomisji minister Matuszewski oświadczył, że rząd posunął się zbyt daleko w przyobiecanych koncesjach i że zmuszony jest z drogi tej zawrócić. Minister oblicza, że straty skarbu w ulgach już dotąd przyznanych wynosiłyby w roku budżetowym 1930-31 — 84 milj., w r. 1931-32 — 157 milj. Sytuacja budżetowa nie pozwalała rządowi na tak dalekie posunięcie się w ulgach. Wobec tego minister wycofuje szereg ulg, już przyznanych, w szczególności wycofuje ulgę, zaproponowaną w przedłożeniu rządowym, t. j. przyznanie stawki pół proc. dla handlu hurtowego już od 1 kwietnia 1930 r., oświadczając, że może się zgodzić na przyznanie dla handlu hurtowego stawki w wysokości trzech czwartych proc. od 1 kwietnia 1930, a pół proc. dopiero od 1 kwietnia 1931 r. Co do handlu detalicznego cofa minister przyznane ulgi dla prowadzących księgi w wysokości 1 proc. od 1 października 1930, dla reszty zaś od 1 stycznia 1931, zgadza się natomiast dla handlu detalicznego wogóle (bez względu na prowadzenie ksiąg) na stawki następujące: 1 i pół proc. od 1 stycznia 1931 i 1 proc. od 1 stycznia 1932. W ten sposób minister skarbu sądzi, że uda się mu ograniczyć ubytek w dochodach z tego źródła po zastosowaniu reformy w r. 1930-31 do kwoty 64 milj., czyli o 20 milj. mniej, niż przy poprzednich stawkach, w r. 1931-32 zaś do 116 milj., czyli mniej o 41 milj. Nad tem sensacyjnym oświadczeniem ministra rozwiązała się w podkomisji dyskusja. Najostrzej zaatakował zmianę stanowiska ministra p. Lewandowski (Kl. Nar.). Podczas jego mowy zaszedł fakt niezwykły. Jeden z posłów, przychodząc z kularów, przerwał mu mowę w połowie słowa, oświadczając, że nie ma już prawa zwalczać ministra, gdyż przestał być posłem. Sąd Najwyższy unieważnił bowiem wybory w okręgu gnieźnieńskim, skąd posłuje. Pos. Lewandowski zbladł, przerwał przemówienie i wyszedł z posiedzenia, aby najbliższym pociągiem wyjechać do Gniezna. Tymczasem większość podkomisji przyjęła nowe wnioski rządowe. Na posiedzeniu pełnej komisji skarbowej, odbytem wieczorem, stanowisko podkomisji zatwierdzono. Większość za wnioskiem rządu składa się z przedstawicieli BB., klubów włościańskich i częściowo PPS. — Przeciwno głosował Klub Narodowy, Ch. D. i mniejszości.

Projekt ustawy ubezpieczeniowej. W dniu 1. b. m. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej po zakończeniu długotrwałych prac nad projek-

tem wielkiej ustawy ubezpieczeniowej rozesało projekt ten do międzyministerjalnego uzgodnienia. Projekt normuje w jednej podstawowej ustawie przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby lub macierzyństwa, na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, wskutek wypadku przy pracy lub wskutek choroby zawodowej i na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej. Natychmiast po uzgodnieniu projektu ustawy pomiędzy ministerstwami będzie on przesłany do Sejmu.

Unieważnienie wyborów w okręgu gnieźnieńskim. W poniedziałek Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu gnieźnieńskim. Sąd stanął na stanowisku, że wybory nie były prawne, gdyż komisja okręgowa w Gnieźnie niesłusznie odmówiła włączenia tamtejszej listy kandydatów P. P. S. do listy państwowej, z uzasadnieniem, iż na liście partyjnej w Gnieźnie nagłówek brzmiał: „Polska Partja Socjalistyczna“, a nie był dodany skrót PPS. Nową listę PPS. opatrzyła komisja okręgowa numerem 32. Na listę nr. 32 padło 20 głosów, a na unieważnioną listę 26.305. Wskutek decyzji Sądu Najwyższego mandaty utraciło pięciu posłów, po jednym z Ch. D., Piasta, Kl. Nar., N. P. R. i Niemców. Szereg innych protestów Sąd odrzucił, między innymi również dwa protesty P. P. S. i dwa protesty bloku Korfanteo przeciwko wyborom w okręgu cieszyńskim.

Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce: Zmniejszenie rozmiarów produkcji przemysłowej wystąpiło w styczniu silniej niż kiedykolwiek. Po raz pierwszy w istniejącej fazie konjunktury zmniejszone zostało znacznie wydobycie węgla, które dotychczas utrzymywało się na wysokim poziomie. Protesty wekslowe utrzymują się od listopada na wysokim poziomie, wykazując nawet w grudniu i styczniu dalszy wzrost. Położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu. Prawie nieustanny w ciągu stycznia i lutego spadek cen zbóż odbywał się zgodnie z tendencją światową, a ponadto szczególnie utrudniony zbyt wszystkich niemal produktów roślinnych, a także nabiału, przy powoli obniżających się cenach zwierząt, powodowały dla rolników niemożność pokrycia najpilniejszych wydatków.

Sensacyjny proces o zdradę stanu w Niemczech. Od dawna krąży między ludem mniemanie, że wojnę wywołują bankierzy i fabrykanci. Że w ten jest część prawdy, dowodem tego jest proces, jaki w tych dniach wytoczyła prokuratura w Niemczech dwom przedstawicielom t. zw. przemysłu wojennego, oskarżonym o zdradę stanu. Wyszło bowiem na jaw, że fabrykant panczerzy stalowych Tyssen w czasie wojny sprzedawał je za pośrednictwem Holandji angielskiej armii, znany zaś wytwórca armat Krupp odstąpił fabryce angielskiej patent na zapalniki do granatów. Widzimy stąd, że u magnatów ciężkiego przemysłu interes idzie przed patriotyzmem.

Pogłoski o soborze watykańskim. Krąży na nowo pogłoska, że Papież ma zamiar zebrać, jeśli nie w tym, to w najbliższym roku w Watykanu sobór powszechny, któryby był dalszym ciągiem soboru, przerwano w r. 1870. Ugoda laterańska bowiem likwiduje trudności, które stały na przeszkodzie zwołaniu soboru. I już mówi się, że wśród zagadnień, które Papież chciałby dać soborowi do obrad, są takie, jak: Akcja katolicka, misje i sprawa wojny, której Pius XI poświęca wiele uwagi.

Narady celne w Genewie. Po wojnie nastąpiło w wielu państwach europejskich ciężkie położenie gospodarcze. Chcąc uchronić pewne gałęzie produkcji krajowej, czy to rolniczej, czy przemysłowej, od konkurencji silnej innych państw, stworzono cła ochronne, które w wielkiej części doprowadziły do zahamowania handlu między państwami. Obecnie toczą się w Genewie międzynarodowe narady celne, które mają za zadanie wspólne porozumienie się między państwami w celu obniżenia nadmiernych cel ochronnych, by w ten sposób stworzyć większe rynki zbytu. Czy konferencja ta przyniesie jakieś wyniki dodatnie, nie wiadomo, gdyż zaraz w jej początkach zaznaczyły się między delegatami państw wielkie różnice w poglądach.

Zaostrzenie się sytuacji w Hiszpanji. Po ustąpieniu dyktatora gen. Primo de Riveri wrzenie w Hiszpanji, zamiast się uspokoić, ciągle wzrasta. Spotęgowało je w dniu 28 lutego wielkie zebranie polityczne w Madrycie partyj, żądających kon-

stytuanty, na którym oczekiwaną z napięciem mowę wygłosił przywódca konserwatystów, były więzień polityczny, Sanchez Guerra. Mowa wodza konserwatystów była jednym wielkim aktem oskarżenia króla. „Dzięki dyktaturze — wołał Sanchez Guerra — młodzież hiszpańska, nawet choćby nie była z przekonania republikańską, orjentuje się dziś ku republice. W ostatnich trzech latach dyktatura zrobiła najlepszą reklamę republiki. Musi być przeprowadzone ściśle śledztwo za pośrednictwem komisji celem ustalenia, kto odpowiada za wprowadzenie dyktatury. Wyniki śledztwa winny być przedstawione parlamentowi, który przykładowo ukarze winowajcę.“ Wiadomo, że gen. Primo de Rivera objął rząd w roku 1923 tylko dzięki poparciu króla. Sanchez Guerra zatem domaga się sądu nad królem. Wrażenie mowy było olbrzymie. Natychmiast po zebraniu uformował się olbrzymi pochód, który pociągnął ulicami stolicy, wznosząc okrzyki: „Niech żyje republika!“ „Precz z monarchją“. Ciągnęły również automobile oblepione temi samymi hasłami. Modzież arystokratyczna próbowała wywołać kontrademonstrację; została jednak poturbowana. Miasto uspokoiło się dopiero późną nocą.

Demonstracje wiernych przeciw czerwonemu metropolie. Jak donoszą z Moskwy, odbyła się tam wroga demonstracja wiernych przeciw metropolie Sergiuszowi z powodu jego oświadczenia przedstawicielom prasy zagranicznej, że przesładowania religijne w Rosji nie istnieją. Gdy metropolita Sergiusz ukazał się w cerkwi, rozległy się okrzyki: „Precz ze sługą bolszewickim i zdrajcą“. Tłum rzucił się na niego, oplwał go i zerwał liturgiczne szaty. Metropolita uciekł za wrota carskie i przy pomocy policji wydostał się z rąk rozjuszonego tłumu. Następnie metropolita chciał odprawić nabożeństwo w innej cerkwi. Gdy tłum wiernych spostrzegł, że metropolita otoczył się agentami czerezwyczajki, cofnął się i nikt z wiernych do cerkwi nie poszedł.

Amanullah wraca do kraju? Były król Afganistanu, bawiący obecnie w Konstantynopolu, otrzymał według doniesień prasy od Nadir Khana zaproszenie do powrotu do kraju. Jedynie powrót królowej Suraji ma jeszcze ulec zwłoce ze względu na jej niepopularność w sferach duchowieństwa mahometańskiego. Król Nadir Khan był niegdyś wodzem sił zbrojnych Amanullaha i może z tych czasów właśnie utrzymali przyjazny stosunek.

Zgon b. króla perskiego. Dawny szach perski, Achmed Mirza, który sprawował rządy od roku 1914 do 1925, zmarł obecnie w Paryżu w wieku lat 32. Szacha Mirzę pozbawił tronu dowódca jego własnych wojsk generał Riza Khan, obecny władca i reformator Persji.

Niknące zawody.

IV.

Zdawałoby się, iż dzieci natury, tacy, których „wykąpał wietrzyk i wykolysał wiatr“ młodzi górali, silni i weseli, zawsze są zdrowi. Niestety jednak przeważnie zdarza się, iż właśnie tacy „juhasi“ chorują na ciężko uleczalną chorobę, od której leki i zioła nie pomagają, gdyż śpiewa się: „Od boleści jest zielinka, od miłości najlepsza panienka“. Aby ulżyć takiemu, cierpiącemu na miłosną chorobę, po wstępnych zabiegach, jak „wywiady i snymbi“, urządza się „wiesieli“.

„Nie będę opisywał zwyczajów weselnych, które z obchodów rodzinnych górala mają najwięcej piękna i tradycji, zaznaczam tylko, że obrzędy te też z biegiem czasu nikną. To też wielką na tutaj zasługę p. Rudolf Szołkowski, kier. szkoły w Istebnej-Zaolziu, który pierwszy opisał te obrzędy w formie sztuki scenicznej, która to sztuka była odegrana dnia 11 listopada ub. r. przez Koło Macierzy w Istebnej, a pierwszy akt skrócony nadany był przez radio w śląski dzień radiowy. Obecnie znów sekcja amatorska przy Związku śl. katolików w Istebnej przygotowuje „Wesele góralskie“, opracowane dialektem istebniańskim, o czym była wzmianka w nr. 11 „Gwiazdki“, to też każdy interesujący się będzie mógł poznać prawdziwie piękne i dawne ludu zwyczaje.

Właściwą figurą przy każdym weselu był zawsze starosta. Byli to ludzie z darem orator-

skim. Taki starosta nie tylko umiał cytować szereg przykładów i zwrotów z Pisma świętego, nie tylko objaśniał nowożeńcom cały ciężar wspólnego pożycia małżeńskiego, ale umiał też sygnalizować dowcipy niby z rękawa i umiał stosownie zaśpiewać oraz pogodzić zwaśnionych. Obecnie prawie że niknie zawód starosty weselnego. Składa się na to kilka przyczyn. Pierwej za lepszych czasów trwały wesela trzy dni, obecnie tylko jeden, to też brak czasu nawet na mowę starosty. Dawniej grano tylko na gajdach i „hószlach“, a to prawie same owięzioki, które najwięcej śpiewał starosta, tworząc stosowne zwrotki na poczekaniu. Przed pół wiekiem, gdyby taki zbieracz amator wierszy ludowych był w Istebnej na weselu, to za trzy dni byłby spisał pokaźną książkę. Tacy starostowie śpiewali na różny temat. Podam wzór takiego owięzioka, w którym piewca robi niby testament:

*Jak jo umrym, co mi docie,
Koszulinkym, biote gacze.
Trochłym nowóm, trzosek do ni,
Łabudowi za co zwoni.
Kościelnymu dwa grejcare,
Obstarwi świeczkami mary.
A Knopkowi dejcie ryjski,
Bo un śpiewo z czarnej książki.
Welebnymu osiemnoście,
Jak ni mocie, to pójsczejcie.
Paterkowi teś co dejcie,
A mie glinóm przisypejcie.
Rodzinie zaś dejcie piwa,
Bedzie sie za mnie modliła.
Śpiywokowi choć szrót dejcie,*

MATEŃKA.

*Zahuczał wicher, zerwał się na nowo
I zatrzęsł nędzną chatką na pustkowiu,
A w chacie Jasiu siedzi przy barłogu,
Bo matuś chora, drży z głodu i chłodu.*

*„Mateńko moja, tak mi Was żal przecie,
Bo taka nędza i bieda nas gniece,
Że mi się serce kraje w kawały —
Ja zdolen pracy, zdolen, choćem mały.
Nie mogę patrzeć, jak Wy na barłogu
Drżycie tu z zimna, głodu i chłodu.*

*Wiecie co, matuś? Ja pójdę w świat!
Ja mam już przecie dwanaście lat,
Co zapracuję, matuś jedyna,
To Wam przyniosę, co do grosiwa,
Byleście jeno wstali już z barłogu,
Nie trzęśli się więcej ni z głodu, ni chłodu.“*

*I poszło chłopię, poszło w świat,
By szukać chleba i wrócić tam,
Do swej mateńki chorej na barłogu,
By już nie trzęsła się z głodu i chłodu.*

*Zapukał Jasiu do palacu bram,
Skąd właśnie wyszedł sam domu pan.
„A ty tu czego żebrzesz u mych bram?“
Pyta go ostro, spojrzawszy nań.*

*„Ach, ja nic żebrzę, Panie Wielmożny,
Tylko mi pracę dajcie — Wy możny,
Bo w chacie matuś chora na barłogu
Trzęsie się z zimna, drży z głodu i chłodu.*

*Ja nic nie wezmę, jam jest uczciwy,
Bo mię matusia uczyli prawdy,
Nie kradnij nigdy, Jasiu jedyny,
Bądź zawsze wierny, uczciwy, prawy!
Panie, tam matuś leży na barłogu,
Trzęsie się z zimna, drży z głodu i chłodu!“*

*„Czy nie masz ojca?“ — pyta go pan.
„Nie, panie, ojca wynieśli nam,
Gdzie to mogiłki bieleją, tam...
Ale matusię, to jeszcze mam,
Tylko mi chora leży na barłogu,
Trzęsie się z zimna, drży z głodu i chłodu.“*

*I ulitował się możny pan:
„No chodź, mój synu, ja ci pracę dam,
Bo ty mateńkę swą kochasz tak,
Do tego widzę, że z ciebie chwat.“
„Hej! Już mateńka wstanie z barłogu,
Nie będzie się trzęsła ni z głodu, ni chłodu.“*

ŚLAZACZKA.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 5 marca: Warszawa: korny czeskie 26.41, franki szwajc. 172.27, dolar 8.90. — Paryż: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.07½.

Giełda zbożowa. Przeciętne ceny zbóż na targach krajowych były w ostatnich dniach następujące: żyto 16.50—22, pszenica 32—37, owies 15.50—21, jęczmień 18.50—26.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płacono za litr mleka niezbieranego 35—40 gr. i kg masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł, jaja za sztukę 11 do 13 gr.

Defraudacja w Lidze Obrony Powietrznej Państwa. Głośną stała się w ubiegłym miesiącu sprawa sprzeniewierzenia w śląskiej L. O. P. P. którego dopuścił się asesor kolejowy Maks Charnas w Katowicach. Charnas, który był generalnym sekretarzem L. O. P. P. w Woj. śląskiej zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych na szkodę tej instytucji. Defraudanta aresztowano.

Wygrana 350.000 złotych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie, bogata instytucja, wygrał w tych dniach na dolarówkę 40.000 dolarów.

Siedem miesięcy więzienia za pobicie profesora. W Kołomyży zakończyła się rozprawa przeciwko uczniowi 6 klasy gimnazjum ruskiego Mytkowi, oskarżonemu o ciężkie pobicie prof. Gibczyńskiego. Został on skazany na 7 miesięcy więzienia.

Dowcip złodziejski. W Łodzi do mieszkani niejakiej Olejniczakowej zakradli się złodzieje i doszczętnie je ograbili, poczem „na pamiątkę“ swej wizyty pozostawili broszurę p. t. „Chroń mieszkanie przed złodziejami“.

Przygoda dłużnika. Warszawianin Czesław Jankowski był winien dwóm znajomym 50 zł, ale przez dłuższy czas należności nie oddawał. Onegdaj około północy, gdy Jankowski podążył na dworzec, zatrzymany został przez swych wierzycieli. Zdjęli oni z Jankowskiego palto, marynarkę i kamizelkę, poczem zbiegli. Jankowski w koszuli i spodniach udał się na policję i doniósł o swej przygodzie.

Igła w pościeli zabiła dziecko. Niezwykły tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach w mieszkaniu krawca Bromberga w Warszawie. Podczas ścielenia posłanka dla dziecka skutkiem nieostrożności do poduszki dostała się igła. W nocy 17-miesięczne dziecko zbudziło nagle rodziców głośnym płaczem. Gdy rodzice spostrzegli, że płacz dziecka pochodzi z jakichś nadzwyczajnych przyczyn, oglądali dokładnie niemowlę i przekonali się, że w kręgosłupie dziecka tkwi igła złamana do połowy. Druga połowa igły leżała w pościeli. Dziecko wskutek strasznego wypadku do-

*Do karczmy go zawołajcie,
Bo un śpiewo i godzinki
Szak to Kuba z Tokarzonki.
Zoczkóm dejcie po pięcinie,
Tela zostanie w dziedzinie.
Bębnorowi na kieluszek,
Bo go bardzo boli brzuszec.
A nie płaczcie, babo, dzieci,
Szak i wóm też czas uleci.*

Inny znów żalił się, gdy pierwszy żyd i sparytysta sprowadzili się do Istebnej:

*Istebniajsko parafija,
Była pickno jak lilija.
Teraz sie usz stracić musi,
Bo w ni żid i szpyrytusi.
Zid jako zid jeszcze lepsi,
Jeszcze chociaż w Boga wierzi.
Ale gorsi szpyrytusi,
Czi jyny wierzóm o duszi.*

I tak w stuzwrotkowym dwuwierszu żalił się chłop-analfabeta, niby w jasnowidzeniu miał dane poznać, ile zła i niesnasek w Istebnej później powstało z tych dwóch elementów.

Rola starosty zaczynała się już na „snymbach“ (przedślubna umowa); tutaj starostowie starali się, by ojcowie młodym czem najwięcej majątku obiecali. Kończąc krótki rys zawodu niknącego starosty weselnego, zapraszam każdego do Istebnej na „Góralskie wesele“, którego termin podany będzie w „Gwiazdce“.

Probosz Jerzy.

(Łabuda — dzwoniacz; Knoppek — organista; szlach — część ubrania; Kuba z Tokarzonki — śpiewak.)

znało sparaliżowania rąk i nóg, a po przewiezieniu do szpitala zmarło przed dokonaniem operacji.

Bandyci automobilowi zrabowali kasę pocztową. Nocy onegdajszej w Dobrzejowicach w Woj. warszawskim trzech uzbrojonych w karabiny i zamaskowanych bandytów wtargnęło przez okno do kancelarii gminnej, gdzie spłodowali lokal i nie znalazłszy nic, zrobili wyłom do sąsiedniego lokalu, gdzie mieści się oddział pocztowy. Tam rozpruli kasę, zabierając 5.000 zł gotówką, listy wartościowe na 4.000 zł i znaczki pocztowe na 300 zł. W pobliżu budynku pocztowego oczekiwał na bandytów samochód, którym po dokonaniu rabunku odjechali. Bandyci pobili ciężko dozorcę nocnego. Zarządzona przez policję obława nie dała narazie rezultatu.

Stygmatyczka pod Bydgoszczą. W osadzie Szkarłach (pow. bydgoskiego) niejaka 17-letnia Marta Kunikowska zapada w stan ekstazy religijnej, podczas której na ciele występują krwawe stygmaty. Na wieść o tem zaczęły się zbierać tłumy. Na życzenie duchowieństwa Kunikowską odwieziono do szpitala w Bydgoszczy i tam niezwykle objawy wystąpiły ponownie. Z czoła jej w czasie ekstazy sączy się krwawy kroplisty pot, mimo, iż skóra nie wykazuje ran, ani blizn. Szczegółowo wypadku badane są obecnie szczegółowo przez lekarzy.

Córka rabina przeszła na katolicyzm. W kościele parafjalnym w Równem odbyła się onegdaj uroczystość chrztu córki pewnego rabina wołyńskiego, która otrzymała imiona Stanisławy i Genowefy.

35 gości weselnych znalazło śmierć pod lodem jeziora. Dnia 25 ub. m. wydarzyła się na jeziorze Świrskim koło Wilna niezwykle wstrząsająca tragedia. Oto uczestnicy wesela, zdążającego do Świru, ażeby skrócić sobie drogę, postanowili jechać przez jezioro, pokryte lodem. W chwili, gdy podochoćni weselnicy puścili konie w cwał, lód załamał się i wszyscy uczestnicy w ilości 35 osób znaleźli się pod lodem. Wszyscy oni utonęli. Jedyny świadek, woźnica, który wioził szafę, podążając w pewnej odległości, uratował się i zalarmował pobliskich mieszkańców, niestety spóźniona pomoc wydobyła już tylko z jeziora kilkanaście trupów.

Plaga weksli. W ciągu ubiegłego roku zaprotestowano w Polsce 5 i pół miliona weksli na sumę 1 miliard 260 milj. zł. Za same koszty protestu zapłacono rejentom przeszło 37 milionów zł. Prawdziwym dziwologiem naszych stosunków był weksel, przyniesiony do jednego z urzędów

MODLITWA.

*Przed Twym ołtarzem, Matko Bolesciwa,
Nedzę i ból mój u stóp świętych składam.
Pociesz i pomóż, gdyż sobą nie władam
I konać zda się myśl ma, niegdyś żywa!*

*Szukałem ufny prawdy i miłości,
Wierzyłem w dobroć jak dziecię w swą matkę,
Dzisiaj — rozbity o poznania klatkę,
Wołam w rozpacz: Ratusz od podłości!*

*Ratusz mnie, Matko i daj siły nowe,
Wróć wiarę dziecka sercu, co gotowe
Sławić Cię zawsze wbrew rozumom świata,
Oto pokorny syn przed Tobą stawia
I błaga łaski na następne lata.
Daj mu ją, pociesz, Panno łaskawa!*

W. BANDURA.

pocztowych w Warszawie. Opiewał on na 25 zł i posiadał 58 żyr, mieszczących się na dwumetrowej wstędze papieru. Weksel ten wędrował z Warszawy do Łodzi, Kalisza, Lwowa. Potem był w Równem, Kowlu, Lublinie, Chelmie, Brześciu, Płocku i syt chwały, wrócił do Warszawy.

300 milj. zł. nieoczekiwanego spadku. Amerykańskie poselstwo w Pradze zawiadomiło sąd okręgowy w Ungwarze, że zamieszkały tam służący Franciszek Leignel został spadkobiercą zmarłego niedawno w Ameryce brata swego, który pozostawił cały majątek w wysokości 35 milionów dolarów. Leignel wyemigrował do Ameryki przed laty i tam dorobił się olbrzymiego majątku. Zmarł on przed kilku tygodniami w katastrofie ulicznej.

Zaręczyny księżniczki rumuńskiej z hr. Hochbergiem zerwane. Wielką sensację wywołała wiadomość, że obchodzone z tak niezwykłą pompą zaręczyny księżniczki rumuńskiej Ileany z hr. Hochbergiem, synem księcia Pszczyńskiego, zostały zerwane. Przyczyną zerwania zamierzonego małżeństwa miały być liczne ciemne sprawy z przeszłości narzeczonego, które obecnie doszły do wiadomości dworu rumuńskiego.

Wyniki rosyjskiej akcji przeciwko religii. Dotychczas władze bolszewickie zamknęły na terenie Rosji 900 cerkwi, 27 synagog i 148 świątyń i domów modlitwy innych wyznań. W ostatnich czasach, mimo protestów całego świata chrześcijańskiego, akcja zamykania kościołów jeszcze przybrała na sile.

Wszystko już było. Bolszewizm wypowiedział zacięłą walkę religii. Jego przewodnicy zapowiadają, że po pięciu latach nie będzie z niej w Rosji śladu. Kościoły zostaną zamienione na kluby, cukiernie, a w ostateczności na składy zboża. Kler zaś będzie wytopiony i zesłany na wygnanie. W czasie rewolucji francuskiej z końcem XVIII wieku również beczeszczono kościoły i gilotynowano przedstawicieli duchowieństwa. Typowem dla owych czasów było następujące ogłoszenie: „Katedra w Metz do wynajęcia. Zwracamy uwagę obywateli, że w dniu 4 Floreala roku 3 Republiki Francuskiej jedynej i niepodzielnej, a według starego sposobu obliczania czasu 25 kwietnia 1795 r. o godz. 9 rano w obecności burmistrza okręgu Metz zostanie oddana w dzierżawę więcej dającemu na lat, 3, 6 lub 9 katedra w Metz!” Z „jedynej i niepodzielnej rewolucyjnej Republiki francuskiej“ niema dziś śladu, a w katedrze w Metz, jak dawniej, odprawia się nabożeństwa. Będzie to samo i w Rosji.

Kradzież w Sowietach prawnie dozwolona do... 15 rubli. W nowym kodeksie karnym Republiki sowieckiej jest artykuł bardzo charakterystyczny, który mówi, że robotnik, który ukradnie przedmiot, wartości poniżej 15 rubli, nie może być pociągany do odpowiedzialności sądowej. Prawo sowieckie pozwala więc na kradzież do 15 rubli, uważając to za rzecz jeszcze etycznej. Dlaczego 16 rubli jest już nieetyczne, trudno zrozumieć.

Chicago stolicą zbrodni. Od szeregu lat stolicą zbrodni i bandytyzmu jest Chicago, olbrzym pięciomilionowy, ośrodek handlu zbożowego i mięsnego, siedziba wielkiego przemysłu rolniczego, ogromny port śródlądowy, światowa giełda pszena, centrum kolejowe i lotnicze Ameryki Północnej. W ostatnich czasach bandytyzm dosięgnął w tem mieście niebywałych rozmiarów. Niedawno dom kupca Culotta wyleciał w powietrze, wysadzony dynamitem przez bandytów, którym kupiec nie chciał zapłacić 5000 dolarów „podatku“. Dnia 3 lutego w przeciągu 10 godzin zanotowano 40 napadów rabunkowych na ulicach. Wysiłki policji w zwalczaniu zbrodniczości nie wydają pożądanego wyniku, tak, że mieszkańcy miasta zamierzają utworzyć milicję dla samoobrony.

Produkcja ropy naftowej. Światowa produkcja ropy naftowej w roku ubiegłym wyniosła 1467 milionów beczek. Pierwsze miejsce w tej produkcji zajmują Stany Zjednoczone z 1010 milj. beczek, poczem następują: Wenezuela, Rosja, Per-

Po wieczorze polsko-włoskim.

Prawdziwie miłą i nader udalą niespodziankę zgotowała publiczności naszej młodzież obu gimnazjów tutejszych swoim wieczorem polsko-włoskim, urządzonym w budynku teatralnym w dniu 22 lutego b. r. Dzięki pięknej inicjatywie i dużym staraniom p. prof. Asanki-Japolla oraz godnej specjalnej wzmianki i faktycznie podziwu wartej niestrudzonej p. prof. Wiktora Kiszy, p. Wilhelma Kalusa, ucznia kl. VIII. państw. gimn. matem. przyrodn., dyrygenta świetnej orkiestry obu gimnazjów i b. życzliwemu współudziałowi kilku osób z poza sfer szkolnych — wieczór ten przeszedł (bez przesady) oczekiwanie wszystkich. Począwszy od pięknego afisza, wykonanego w barwach narod. obu państw, a skończywszy na b. gustownym, w obu językach drukowanym programie, można z przyjemnością stwierdzić, że całe to śmiałe przedsięwzięcie wypadło znakomicie. — Bardzo bogaty program, nawet za duży, jak na taki wieczór, został doskonale dobrany i co ważniejsze — wykonany prawie bez cienia zarzutu. — Publiczność, która tym razem obecnością swą bardzo dopisała i to nie tylko polska, była wprost zdumiona tak doskonałym wykonaniem partyj zarówno chórowych, jak i orkiestralnych programu i darzyła młodych wykonawców tak hucznymi nieraz brawami, że kilka punktów na jej żądanie musiało być powtórzonych. I rzeczywiście, doprowadzić taki chór, jak i orkiestrę, złożone nie tylko z uczniów starszych, lecz i z tych najmłodszych, z najniższych klas, do takiego zgrania głosowego i harmonji, jakie widzieliśmy, jest naprawdę b. dużo zasługą i dowodem pracowitości i poświęcenia się organizatorów. — Na całość złożyły się w lwiej części popisy chóru i orkiestry oraz doskonałe solo śpie-

wackie p. prof. Mateja, sola fortepjanowe, skrzypcowe, deklamacje i zagajenie oraz referat o włosko-polskim, wiekowym pokrewieństwie duchowym, wygłoszony przez p. prof. Japolla, referat krótki, ujmujący, wygłoszony nieco za cicho i zbytnio może naszpikowany cytatami włoskimi i datami jak na naszą b. małą „znajomość“ języka i literatury włoskiej, lecz niemniej rzeczowy i sympatyczny i słusznie sowitemi oklaskami nagrodzony. — Z pośród młodzieży specjalnie wybili się na czoło dyrygent „Arionu“ i pyszny solista skrzypcowy p. Kalus Wilhelm, jako pianiści Weiss Zygfryd i Chlebek Reinhard, a z chóru p. Jasiulkówna Urszula i Kupka Karol, ostatni o b. miłym, lirycznym tenorze i talencie śpiewackim, zapowiadającym się na przyszłość, jak slyszalem, całkiem interesująco. Bardzo ładnie wygłosili deklamacje swoje uczniowie klasy III-ciej Żebrok i Cichoń, a zwłaszcza uczeń kl. VIII p. Kohut, którego wiersz p. t. „Cracovia“ wywołał niesłuszną i nierzeczoną uwagę w „Ostschles. Post“.

Uroczystość, zakończona odegraniem włoskiego hymnu narod. przez orkiestrę, a który publiczność wysłuchała stojąco i gorąco oklaskami nagrodziła, pozostanie zapewne długi czas głęboko w pamięci wszystkich, jako wyraz żywych obecnie i rozwijających się, może jeszcze powoli, lecz niemniej coraz mocniej stosunków duchowego braterstwa polsko-włoskiego, zadzierżgniętego przecież już przed tylu wiekami przez oba narody.

P. S. W związku z tym wieczorem, podnosząc zresztą wysoki jego poziom, ubolewa „Ostschles. Post“ w jednym w ostatnich numerów, że deklamacją wiersza „Cracovia“ niepotrzebnie dotknęto boleśnie uczucia narodowe publiczności niemieckiej, na skutek czego szereg Niemców czuł się zmuszonym opuścić teatr w toku przedstawienia. To demonstracyjne postąpienie kilku jedno-

stek dowodzi jednak tylko nieznajomości języka polskiego przez nie, no i także nieznajomości historii polskiej. Wygłoszony bowiem wiersz autora włoskiego, jak to zresztą każdej chwili sprawdzić można, napisany został przed wojną światową i przez to, że zawiera ostre potępienie zbrodni na narodzie polskim, dokonanych niegdyś przez Rosję, Austrię i Prusy i nadzieję wolności, nie może jeszcze być uważanym za obraźliwy; że były to zbrodnie na narodzie, to przynajmniej musi każdy bezstronny człowiek bez względu na własną narodowość i wiemy dobrze, że także wielu poetów, zwłaszcza austriackich i niemieckich tą zbrodnię własnych ich rządów również w niejednym utworze b. mocno i otwarcie potępiało. Więc o cóż się obrażać? O prawdę historyczną? Ani cały wieczór, ani wiersz ten specjalnie nie był ani nie mógł być jakimś kamieniem obrazy i dalekim był od wszelkiej tendencji przypominania bolesnych prawd dziejowych i to „specjalnie“ Niemcom cieszyńskim. Czy nie byłoby to nawet śmieszne obecnie? Czegóż więc to pismo szuka? — Co zaś dotyczy dalszej wzmianki w „Ostschles. Post“, że kto jak kto, ale Polacy w Małopolsce i na Śląsku mają najmniej powodów uskarżać się na rząd bylej monarchji austriacko-węgierskiej, to tutaj z przeproszeniem Szan. Redakcji tego pisma my chyba lepiej wiemy i pamiętamy, jak to niejedno było i lepiej nas za język nie ciągnąć. Niech sobie była monarchja, będzie dla kogoś nawet świętej pamięci, ale panom z „Ostschles. Post“ możemy doradzić szczerze lepsze poznanie naszego języka i historii, aby bredni, że nam było tak dobrze, nie pisali. Chyba, że rozmyślnie to czynią; to byłoby co innego, a idei pacyfistycznych też zapewne nie my od Niemców potrzebujemy się uczyć. Bądźmy szczerzy i patrzmy za prawdą — bez przekręcania i dość dziwnych ubolewań!

W. Bandura.

sja, Meksyk, Rumunia, Indie holenderskie, Kolumbia, Argentyna, Indie ang., Trinidad, Sarawek, Polska i t. d. Polska zajmuje 14 miejsc w światowej produkcji ropy (5.2 milj. beczek). Produkcja światowa w roku 1929 wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 11 proc.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Z okazji srebrnego jubileuszu kapłańskiego Arcypasterza diecezji śląskiej otrzymali odznaczenia diecezjalne następujący księża: kanonikiem honorowym Śląskiej Kapituły Katedralnej został mianowany ks. prałat dr. Bulowski w Bielsku. Nominację na radcę duchownego otrzymali: ks. prob. Czaja w Król. Hucie i ks. prob. Koźlik w Siemianowicach. Tytuł kuratusa otrzymał ks. Faustyn Herrmann, starszy wikary przy kościele katedralnym w Katowicach. Prawo noszenia pelerynki proboszczowskiej otrzymali: ks. notarjusz Bieniek w Siemianowicach, ks. kuratus Herrmann w Katowicach, ks. prof. Burger w Nowej Wsi, ks. prof. Kojzar w Czechowicach, ks. prof. Rduch w Nowej Wsi, ks. prof. Salbert w Pszczynie i ks. prof. Świerkot w Rybniku.

„Męczennik św. Wenancjusza“, dramat w 5 aktach, odegra Kongregacja Marjańska Młodzieńców z Cz. Cieszyna w niedzielę, 9 marca o godz. 4.30 w sali Domu Narodowego. Już raz odegrano z wielkim powodzeniem. Zapraszamy.

Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca br. o godz. 10 przed poł. w sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Walne Zebranie „Beskidu śląskiego“. Walne Zebranie Oddz. śl. Pol. Tow. Tatr. „Beskid śląski“ odbędzie się w sobotę, dnia 15 marca b. r. o godz. 2 (w drugim terminie o godz. 3) po południu w sali rysunkowej Seminarjum „Żeńskiego“ (pl. Dominikański) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania. 3. Sprawozdanie z działalności: a) zarządu, b) skarbnika, c) Komisji Rew. 4. Wybory. 5. Wolne wnioski. O liczny udział prosi Zarząd. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. — Dr. Jan Galicz, prezes. Jerzy Cienciała, sekretarz.

Zebranie emerytów państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych, oraz wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Uprasza się o liczne przybycie.

Zeznania o podatku dochodowym. Termin do składania przez osoby fizyczne zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego został przesunięty z dnia 1 marca do 1 maja b. r.

Kadencja Sądu przysięgłych. Rozprawy przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Cieszynie odbywać się będą w kadencji marcowej poczynawszy od poniedziałku, 10 marca b. r.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt w Międzywiciu ogłasza wpisy na kurs letni 6-miesięczny. Nauka rozpocznie się po świątach wielkanocnych, t. j. 23 kwietnia, a potrwa do 15 października. Jak wiadomo, szkoła w Międzywiciu wychowuje i kształci dziewczęta, przede wszystkim wiejskie, na wzorowe gospodynie i obywatelki, to też każdy rolnik, mający córkę w odpowiednim wieku, uważa za naturalny swój obowiązek posłać ją do Szkoły rolniczej w Międzywiciu. Uczennice mieszkają tu z reguły w internacie szkolnym pod opieką pań nauczycielek i tylko w bardzo wyjątkowym wypadku Dyrekcja szkoły od tej reguły odstąpi. Celem uskutecznienia wpisu należy przedłożyć lub przesłać pocztą następujące dokumenty: 1. Metrykę chrztu na dowód ukończenia 16 roku życia. 2. Ostatnie świadectwo szkolne. 3. Świadectwo moralności z urzędu gminnego lub parafji. 4. Świadectwo zdrowia. 5. Wpłacić tytułem wpisuowego 5 zł. Prospekty na żądanie wysyła i wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły w Międzywiciu, p. Skoczów.

Wyższe Kursa Nauczycielskie. Wydział Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1930-31 będą czynne na terenie Województwa Śląskiego dwa państwowe Wyższe Kursa Nauczycielskie, a to: 1. W. K. N. z grupy robót ręcznych i rysunków (tylko dla mężczyzn) w Mysłowicach, 2. W. K. N. z grupy matematyczno-fizycznej w Cieszynie. Na powyższych kursach

Ministerstwo przyznało 25 miejsc na W. K. N. w Cieszynie i 15 miejsc na W. K. N. w Mysłowicach, dla nauczycielstwa szkół powszechnych z Województwa Śląskiego za rocznymi płatnymi urlopami, resztę zaś miejsc zastrzegło dla nauczycielstwa szkół powszechnych z poza Woj. Śląskiego. Nadto Ministerstwo przyznało dla nauczycielstwa Śląskiego pewną ilość miejsc na Wyższych Kursach w innych okręgach szkolnych, mianowicie w Krakowie, Toruniu, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie. O przyjęcie na powyższe kursa ubiegać się mogą tylko stali nauczyciele szkół powszechnych. Podania o przyjęcie na powyższe kursy należy wnieść w drodze służbowej w terminie nieprzekraczalnym do dnia 15 marca 1930 r. Bliższe informacje znajdzie nauczycielstwo w Okólniku Wydziału Oświecenia Publicznego do Powiatowych Urzędów Szkolnych i Rad Szkolnych Powiatowych z dnia 26 lutego 1930 Nr. 11.

Ze „Znicza“. Dla uniknięcia nieporozumień donosimy, że gazetkę p. t. „Znicz“, jaka się w ostatnim czasie pokazała również na Śląsku, nie wydaje nasze Stowarzyszenie, jak również nie stoi z nią w żadnym związku. Gazetkę „Znicz“ wydaje Związek Młodzieży Wiejskiej wojew. Krakowskiego i Lwowskiego w Krakowie. Między 6—13 kwietnia b. r. odbędzie się na terenie Województwa Śląskiego „Tygodnik Akademika“ na cel budowy Domu Śląskiego w Krakowie. Prosimy tą drogą P. T. Towarzystwa o łaskawe nieurządzanie w tym czasie imprez, lecz o współpracę z nami dla urzeczywistnienia tak doniosłego zamiaru, jakim jest budowa Domu Śląskiego w Krakowie. Śląska młodzież akad. urządza w miesiącu marcu objazd „Żywych Dzienników“ po Województwie Śląskiem. Pierwszy występ odbędzie się dnia 20 marca b. r.

Ze Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej. Na posiedzeniu Rady Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej, odbytem dnia 24 lutego b. r. w Katowicach, omawiano najpierw finanse Związku. Związek zamknął kasę za rok 1929 niedoborem przeszło 5 tysięcy złotych. Związek nie otrzymał żadnej subwencji z Województwa. Tegoroczny zjazd delegowanych odbędzie się we wrześniu w Król. Hucie. Związek Młodzieży Polskiej obchodzi w tym roku 10-lecie swego istnienia. Zarząd Związku zamierza przeprowadzić w roku bieżącym następujące konkursy: kukurydzy, kwiatów, cebuli, pomidorów i królików. W poszczególnych okręgach odbędą się kursy rolnicze.

Doraźna kontrola bezrobotnych. W związku z poważną liczbą bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnien bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą pod kierunkiem specjalnych delegatów Dyrekcji Funduszu Bezrobocia na terenie całego Państwa zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych. O ileby zostały ustalone wypadki nieprawego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw o pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

Z Komisji likwidacyjnej polsko-czeskiej. Delegat Rządu polskiego do Komisji likwidacyjnej polsko-czeskosłowackiej przystępuje do zebrania materiału, podlegającego likwidacji przez powyższą Komisję, wobec czego polecił cieszyńskiemu Starostwu zebrać z terenu powiatu cały materiał, podlegający rozrachunkowi. W myśl umowy podlega likwidacji majątek związków samorządowych i korporacji prawa publicznego, które istniały 28. X. 1918 r., a których obszar lub okręg działalności został przecięty nową granicą pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Pod pojęciem majątku korporacji i instytucji prawa publicznego, podlegających rozdziałowi, podpadają wszystkie prawa rzeczowe, przywileje, prawa obligatoryjne, dług, ciężary i zobowiązania, jako też wszelkie stosunki prawne majątkowej natury. Nadto na równi z majątkiem rozdziałowi podlegają wszelkie fundusze, które były pod nadzorem władz państwowych lub samorządowych. Związki samorządowe i korporacje prawa publicznego mogą się same ugodzić co do likwidacji, a to w ramach obowiązujących przepisów. O ile same nie ugodziły się, powinny przedłożyć spisy swych aktywów i długów, podlegających likwidacji (inventarze, ewent. bilanse) według stanu z dnia 28. X. 1918 Komisji Likwidacyjnej. Mogą rów-

Z TEATRU.

„Człowiek, który zmienił nazwisko“ — był bardzo nieszczęśliwy, nazywał się bowiem jak pewien rafinowany morderca i dlatego musiał narażać się na ciągłe kłopoty. Ale choć i nazwisko zmienił, nie oszczędza go los i dalej prześladowa. Nie ufa mu żona, nie ufają domownicy, ani nawet ten, któremu szczególnie świadczy dobrodziejstwa. Akcja sztuki, kierowana zresztą, zaciekawia coraz więcej i kończy się pogodnie. Grana była ta rzecz przez krakowskich artystów z teatru Juliusza Słowackiego znakomicie. Była to w Cieszynie prawie premiera, bo dotąd tej komedii angielskiej w Krakowie nie grano, a puszczo ją najpierw w objazd po prowincji. Rolę tytułową wykonał reżyser tego zespołu artystów p. Z. Chmielewski z umiarem i właściwym sobie spokojem flegmatyka. Jego nerwową żoną była p. Jadwiga Kossowska; temperamentem wręcz przeciwna, umiała piękną grę do perfekcji dopełnić. Rolę amanta Franka Oryana grał były artysta teatru lwowskiego p. Hierowski bardzo umiejętnie. Najbardziej komiczny typ Ralfa Whitcoma stworzył p. Szymborski, a przyjacielem domu — adwokatem — również doskonałym był p. Kułakowski. Słowem sztuka interesująca i zagrana iście po mistrzowsku.

niez oddać Komisji Likwidacyjnej przeprowadzenie rozrachunku stowarzyszenia, spółki i ich związki i inne korporacje, nie posiadające charakteru prawno-publicznego, których pole działalności zostało przecięte nową granicą, o ile nie zdołały drogą wewnętrznych układów przeprowadzić rozrachunku. Powyższe podaje się do wiadomości z zaznaczeniem, że odnośny materiał winne związki samorządowe, korporacje prawa publicznego, jak i stowarzyszenia, spółki i ich związki i inne korporacje, nie posiadające charakteru prawno-publicznego, znajdujące się na terenie tego powiatu, zabrać i należycie uporządkowany przedłożyć Starostwu w czasie możliwie najkrótszym.

Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rada Wojewódzka dokonała dalszego rozdziału kredytów z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 777 tysięcy zł, a następnie uchwaliła wypłacić zaliczkowo z tytułu zaległych diet funkcjonariuszom policji Woj. Śląskiego, delegowanym na kursy szkolne, 100 tys. zł. Z kolei Rada rozdzieliła stypendia z funduszu stypendjalnego imienia Karola Miarki i Pawła Stalmacha w ogólnej kwocie 27.900 zł.

W sprawie przyjmowania do służby państwowej. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik w sprawie przyjmowania do urzędów państwowych kandydatów, podlegających obowiązkowi czynnej służby wojskowej. W myśl tego okólnika kandydaci, którzy nie odbyli obowiązku służby wojskowej, nie będą mogli być przyjmowani na posady do urzędów państwowych, choćby nawet korzystali z odroczeń celem ukończenia studiów. Jedynie tylko kandydaci, nie korzystający z odroczeń, mogą być zatrudniani jako pracownicy kontraktowi do czasu powołania do wojska. Okólnik ten będzie miał wielką doniosłość zwłaszcza dla młodzieży szkół wyższych. Oznacza on, że odtąd nikt nie będzie mógł rozpocząć kariery urzędniczej bez uprzedniego spełnienia obowiązku służby wojskowej.

W sprawie tajemnicy listowej. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało szereg przypomnień, mających na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa listów wartościowych i zasady tajemnicy korespondencji. O ile w urzędach pocztowych zostaje stwierdzone, że koperta listu została uszkodzona z powodu przetarcia się i t. p., winna ona być natychmiast przez urzędników, sortujących listy, zalepiana.

Rzemiosło na Śląsku w cyfrach. „Rzemieślnik Śląski“ sporządził szczegółowe zestawienie poszczególnych zawodów rzemieślniczych, oraz ilość samodzielnych warsztatów. Mamy w Woj. Śląskiem około 64 różnych zawodów rzemieślniczych. Ogólna ilość warsztatów wynosi 7.885. Najwięcej jest samodzielnych majstrów rzemieślniczych: obuwniczych, piekarskich, stolarskich i fryzjerskich. Za temi idą inne zawody.

Stan chorób zakaźnych wśród zwierząt. Według wykazu, podanego przez Śląski Urząd Wojewódzki, panowały w pierwszej połowie lutego b. r. zaraźliwe choroby zwierzęce w następujących miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim: Pomór i zaraza świń w Międzyrzeczu Dolnem, Nie-

rodziniu, Pierścicu i Pogórze; wściekliczna w Brennej i Zebrzydowicach.

Obrady nad preliminarzem miasta Cieszyna. Na posiedzeniu, trwającym 4½ godziny, omówiła i przygotowała komisja skarbowa Wydziału gminnego preliminarz miasta Cieszyna na rok 1930-31. Budynki gminne przynoszą czynszu rocznego 110.000 zł, koszary wojskowe 124.000 zł, elektrownia daje rocznie czystego zysku 170.000 zł, wodociąg 55.000 zł, kino miejskie 8000 zł. 5-procentowy grosz czynszowy preliminowany jest na kwotę 100.000 zł, opłaty szkolne na 1500 zł. Zwrócono uwagę, że z gminy Bobrek około 300 dzieci uczęszcza do szkół miejskich, że więc Bobrek powinien przyczynić się częściowo do utrzymania szkół cieszyńskich. Opłaty licencyjne podwyższono z 8 na 15 zł. Uchwalono dalej przy międzynarodowych zawodach pływackich zażądać 10 proc. dochodów ogólnych za używanie pływalni miejskiej. Z podatków państwowych otrzymuje miasto 279.000 zł. Gorąca debata wywiązała się nad pozycją podatku budynkowego. Referent preliminował tę kwotę na 300.000 zł, co odpowiadałoby opodatkowaniu w wysokości 18 proc. W myśl układu klubu polskiego z niemieckim burmistrz dr. Michejda zgłasza wniosek o obniżenie podatku budynkowego na 250.000 zł i pokrycie resztującej kwoty 50.000 zł z dochodów elektrowni. Wniosek ten jako niewystarczający zwalczał p. Brzóska, który twierdził, że przeważna część właścicieli domów, to biedacy, którzy nie są w stanie zapłacić nawet 15-procentowego podatku. Proponuje obniżyć podatek na 200.000 zł, a 50.000 zaoszczędzić przy wydatkach na naprawę ulic. W głosowaniu przyjęto wniosek dr. Michejdy 6 głosami przeciwko 3 głosom pp. Brzóska, Molina i Macheja. W dalszym ciągu uchwalono podwyższyć podatek od samochodów osobowych z 50 na 150 zł. Preliminarz, przygotowany przez komisję skarbową, przejdzie w najbliższych dniach pod obrady pełnego Wydziału gminnego.

Nowy lekarz naczelny Kasy Chorych. Na opróżnione przed półtora rokiem przez rezygnację p. dr. Filasiewicza miejsce lekarza naczelnego Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie powołany został p. dr. Józef H e c z k o.

Założenie Spółdzielni mleczarskiej w Bażanowicach. Dnia 22. ub. m. odbyło się w Cieszynie zainicjowane przez Towarzystwo Rolnicze pierwsze walne zebranie Spółdzielni mleczarskiej rolników w Bażanowicach. Zebranie zagał prezes p. Palarczyk, wyjaśniając cel zebrania. Spółdzielnia obejmuje gminy: Bażanowice, Cisownice, Dziegiew, Godziszów, Goleiszów, Kozakowice Górne i Dolne, Lesznę Górną i Puńców. Przyjęto następnie statut i wybrano Zarząd i Radę nadzorczą. Do Zarządu Spółdzielni weszli pp.: dyr. dr. Rylski z Cieszyna jako prezes, Cienciała z Dziegiewa jako wiceprezes oraz Duława z Goleiszowa, Brzeżek z Bażanowic, Miech z Godziszowa i Smelek z Puńcowa. Do Rady nadzorczej wybrano pp.: Sztwiernię z Goleiszowa jako prezesa, inż. Hławiczkę z Puńcowa jako wiceprezesa, prof. Zablockiego z Cieszyna, Kowalę z Cisownicy, Walacha z Bażanowic i Krużółka z Kozakowic. W dalszym ciągu p. Sztwiernia przedstawił zebranym plan organizacji mleczarstwa w Woj. śląskim.

Napad rabunkowy. Dnia 26 lutego wieczorem napadli na ul. Stalmacha w Cieszynie dwaj nieznani opryszkowie na powracających z teatru małżonków Bartów, przyczem zrabowali pani Bartowej torebkę ręczną, w której znajdowała się lornetka i portmonetka pieniężna.

Samobójstwo. Dnia 2. b. m. około godz. 7 wieczorem powiesił się na pasku skórzanym, przywiązany do płotu, w podwórzu budynku przy ul. Sienkiewicza w Cieszynie 24-letni robotnik Franciszek Wojacek. Czynu tego dokonał w stanie niecierpliwym, prawdopodobnie z powodu nieszczęśliwej miłości.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Rozalji Sztefkówny w Iskrzyczynie złożyli na Sierociniec im. ks. Józefa Londzina p. Franciszek Tomasz w Mnisztwie 5 zł i p. Ludwik Sztefka w Pastwiskach 5 zł.

Z Aleksandrowic. (Z Koła Macierzy.) W dniu 2 lutego b. r. odbyło się walne zebranie tutejszego Koła Macierzy Szkolnej. Z sprawozdania prezesa p. kier. szkoły Krzystka wynika, że Koło stale się rozwija, choć może powoli. Ilość członków wynosi 58. Urządzono w ub. roku 3 przedstawienia, 5 odczytów, z tych 4 z obrazami świetlnymi. Dochody Koła obracane były przeważnie na utrzymanie i budowę ochronki. Dochody

wynosiły 26.119.25 zł, wydatki 25.923.20 zł. — Z biblioteki korzystało niewiele, bo tylko 40 osób. Bibliotekarz złożył podziękowanie p. pocztmistrzowi Kapule za ofiarowanie Kołu 12 książek. Budowa ochronki kosztuje bez parceli już 28.270 zł. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Do nowego Zarządu Koła weszli pp.: Broda, Budniok, Golda, Hyrnik, Krzystek, Kocurek, Kożuszniak, Weissmann, Wolny. Zgromadzenie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej „Niech żyje!”

Z Bielska. (Samobójstwo.) 26-letnia służąca Zuzanna Lazarówna popełniła samobójstwo przez zażycie soli szczawiowej. Powodem targnięcia się na własne życie była zawiedziona miłość.

— (Na gapę jechało 90 pasażerów.) Od dłuższego czasu już zauważyli konduktorzy kolejowi, że na przestrzni Bielsko-Żywiecy wielu robotników jeździ nielegalnie. Na żądanie wylegitymowania się, odpowiadali wymijająco. Zapewniwszy sobie pomoc miejscowej policji, przeprowadzono u wyjścia dworców ścisłą kontrolę, przy której okazało się, że na przystanku Biela-Lipnik z wysiadających nie posiadało 40, a na stacji w Bielsku 50 robotników biletów jazdy wcale, lub też nabyte na podstawie sfałszowanych legitymacji. Wszystkich doprowadzono do komisariatów policji, gdzie spisano protokół.

Z Brennej. (Sprawy gminne.) Wydział gminny na posiedzeniu, odbytem w dniu 27 lutego, uchwalil preliminarz na rok 1930-31, wynoszący w dochodach 13.506 zł, a w wydatkach 15.700. Niedobór w wysokości przeszło 2100 zł (koszta wygotowania planów dla budowy nowej szkoły) uchwalono pokryć przez zaprowadzenie podatku od budynków, jaki istniał już przed wojną. Uchwalono również gwarancję dla Straży pożarnej na zakupno sikawki motorowej. W końcu uchwalono wysłać deputację do Wydziału Dróg Powiatowych, z prośbą, by przy projektowanej dalszej przebudowie drogi powiatowej poprowadzono drogę po prawej stronie kościoła, bo gdyby ją pozostawiono po dotychczasowej linii, przysłaboby do rozebrania mała przybudówka kościoła t. zw. „babnik”; dalej z powodu podwyższenia terenu wszelka woda deszczowa ściekałaby do kościoła, a wzmagający się ruch kołowy, poprowadzony pod samym bokiem kościoła, odbiłby się ujemnie tak na nabożeństwach, jak i na całej budowie kościoła. Poza tem linja drogi po prawej stronie kościoła byłaby o wiele prostsza. Mamy nadzieję, że mimo zwiększonych kosztów Wydział Dróg Powiatowych uzna nasz projekt za dobry i racjonalny.

— (Podziękowanie.) Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa podziękowanie Kursowi kroju i szycia, a szczególnie kierownicze kursu p. Justynie Hermanówny, za dar w kwocie 14 zł, przekazany tutejszemu Kołu jako czysty dochód z imprezy, urządzonej z okazji zakończenia kursu.

Z Dziedzic. (Podziękowanie.) Wszystkim PP. fabrykantom, kupcom w Czechowicach, Dziedzicach, Bielsku, Cukrowni w Chybiu, Cementowni w Goleiszowie, Browarom w Żywcu i Bielsku, oraz wszystkim uczestnikom zabawy, którzy chętnie złożyli jakiekolwiek dary z okazji zabawy karnawałowej rewidentów wagonów P. K. P. Okręgu Dziedzickiego, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”. Czysty dochód oddaliśmy na sieroty w Ochronce w Dziedzicach i Macierzy Szkolnej w Czechowicach za pokwitowaniem. — Rewidenti wagonów P. K. P.

— (Trup w stawie.) Ze stawu kopalni „Silesia” w Zebraczy wydobyto w stanie częściowego już rozkładu zwłoki robotnika kopalnianego, nazwiskiem Antoni Pęcikiewicz. Stwierdzono, że wymieniony robotnik popełnił samobójstwo przez utopienie jeszcze w dniu 23 stycznia.

Z Dziegiewowa. (Po balu.) Ostatni bal u nas, urządzony staraniem miejscowego Komitetu L. O. P. P., zgromadził licznych miejscowych i pozamiejscowych gości. Prawdziwą atrakcją jest tutaj muzyka wojskowa, którą mieliśmy w Dziegiewowie po raz trzeci za tak niskim wynagrodzeniem, że poczuwamy się do miłego obowiązku wyrazić tą drogą najszczerze podziękowanie kapelmistrzowi p. por. Kanasiowi. Obywatele spędzili kilka godzin wprost w różowych humorach z wyjątkiem jednego może gospodźkiego, który zauważył, iż prawie wszyscy goście są umiarkowani w konsumpcji napojów alkoholowych. Wszelako goście bawili się znakomicie aż do godziny 5 rano i należy się spodziewać, że bal na długo pozostanie u nich w pamięci.

Z Jaworzynki. (Zawody narciarskie.) Zima się już kończy, a u nas jeszcze sport narciarski w całej pełni. Co tydzień odbywają się w naszych okolicach zawody narciarskie, a góralczyki-samouki biorą pierwsze nagrody. Narciarstwo jest u nas bardzo rozpowszechnione, już 7-letnie dzieci przyjeżdżają codziennie do szkoły na nartach, a starsza młodzież szkolna robi często karłowate wyścigi. Gdyby tak młodzież była dalej ćwiczyła, to dziś mogłaby stawać w światowych konkursach. Zrozumiano to dopiero obecnie, więc też zrucono się z zapałem do ćwiczeń i chociaż te tylko raz w tygodniu, w niedzielę po południu, się odbywają, to — jak już wspomniałem — biją góralczyki zawodowych narciarzy.

— (Straż pożarna.) Obecnie także w każdą niedzielę po południu odbywają się ćwiczenia Straży pożarnej. Jaworzynka, to gmina górską z 350 chatami drewnianymi, skupionymi w kilku osadach. Dotąd w gminie nie było Straży pożarnej i chociaż górale z ogniem bardzo ostrożni, jednak zdarzają się i większe nieszczęścia, więc też założenie Straży należy z radością powitać i niechaj nikt nie żałuje grosza na poparcie teje. Że ludzie potrzebę Straży uznali, świadczy 60 członków wpisanych, a rozdzielonych na trzy oddziały po większych osadach w tak rozległej gminie.

— (Kursy szycia.) Nasze dziewczyny widzą, że coraz trudniej jest wyżyć, że trzeba mieć się pracy zarobkowej, więc też gromadnie wpisały się na kurs kroju i szycia, strzygą, przykrawają całymi dniami w sali na Krzyżowej. Nie wystarczy już dziś helokanie lub przędzenie na kołowrotkach, bo materiału brakuje, coraz gęściej, coraz ciśnie, więc do pracy, by zarobić na kawałek chleba.

— (Bale.) Po pracy miłą jest także zabawa, to też bale cieszą się liczną frekwencją. Niedawno urządziło nasze nowozałożone Koło Macierzy Szk. pierwszy bal i chociaż każdy początek jest trudny, jednak, jak na nasze stosunki, czysty zysk był wspaniały, a zysk zawdzięcza się paniom: Zawadowej, Traczewskiej, Karchowej, Legierskiej, Tyżkiewiczowej, Madejowej, Okrętowej i Łyczakowej, które bufet smacznymi darami zasilily, za co należy się im serdeczne podziękowanie. Bawiono się bez przerwy, gdyż po kawalku muzyki dętej gajdy zmuszały starszych do „owięzioka”. Pieniędzy zaś Kołu potrzeba na dokończenie pomnika wolności, którego poświęcenie powinno się odbyć 3 maja; pomnik kosztuje już przeszło 1000 zł a drugie tyle na dokończenie jest jeszcze potrzebne. Będzie to chluba tych, co stali wiernie przy Ojczyźnie.

Z Wielkich Kończyc. (Ślub.) Dnia 2. b. m. odbył się w tutejszym kościele ślub p. nauczyciela Alojzego Prusa z p. Elżbietą Nieradzikówną. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Z Lipowca. (Z Koła Macierzy.) Dnia 2 lutego odegrali amatorzy Koła Macierzy Szkolnej epizod dramatyczny z powstania styczniowego w 3 aktach p. t. „Stanko powstaniec” ks. dr. Harazima. Epizod poprzedzony został wykładem jednej z członkiń Macierzy a powstaniu styczniowym. Prelegentka w prosty, lecz podniosły sposób przedstawiła ówczesne walki i ofiarność Polaków. Sama sztuka, o treści podniosłej i patriotycznej, udała się w całej pełni. Przedewszystkiem trzeba podnieść dobre chęci amatorów, którzy mimo ciężkiej pracy w hucie żelaza, jednak śpieszyli na próby, odbywające się wieczorem. Stanko Kończyc nie przełakł się nawału treści sztuki. Oddał swą rolę z odpowiednią modulacją głosu. Pan Koczobut, porucznik, swoją powagą i występem żołnierskim ożywił akcję ideową i patriotycznie. Nie mało śmiechu i docinków ze strony publiczności wzbudzał dobraną charakterystyką i odpowiednim żargonem żyd-zdrajca Dawid Goldberg. Również



Przy
zaziębieniu
reumatyzmie
bólach głowy

ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Ichtiomentol



Ichtiomentol

Cena 1 flakonu 3. — zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

usuwa bowiem wszelkie bóle mięs. iowe, postrzał, łamania, gościec, bóle reumatyczne szybko i pewnie
Wszędzie do nabycia!

Wyrób i skład wysyłkowy: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra. Szymona Edelmana
we Lwowie,
Teatynska 16-4

i inni amatorzy grali znakomicie. Trzeba też zaznaczyć, że tutejsza ludność interesuje się Kołem Macierzy i popiera ją. Wszystkim naszym dzielnym amatorom oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do zrealizowania tego przedstawienia, a w szczególności p. reżyserowi, który nie szczędził trudów i czasu około wyuczenia tej sztuki, najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ — Dnia 8 lutego urządziło Koło Macierzy bal. Wobec późnego rozesłania zaproszeń i obfitego śniega, jaki spadł dzień przedtem i wielkich zawiei, zdawało się, że będzie fiasko. Lecz znaleźli się dobrzy obywatele, którzy zaprzagli konie do specjalnych pługów i porobili wygodne chodniki. Cześć im za to! Sale ustroiły amatorki, zaś koło bufetu krzątała się p. Stonawska bezinteresownie, zawsze gotowa, gdy idzie o dobry cel. Bardzo ładne kotyljony sporządziła nauczycielka p. Świeżanka. O godz. 6 rozpoczęła nasza wywołana kapela p. Chwastka i Ska muzykę. Goście schodzili się i bawili wesoło. Podczas całej zabawy nie zaszło ani najmniejszego uchybienie. Bufet niemal cały się wyczerpał. Wszyscy zadowoleni z balu rozchodzili się po skończonej zabawie do domu. Dochód przyniósł 203 zł czystego zysku, który zgóry przeznaczony był na zakupno maszyny do szycia dla uczennic. Niniejszem składa się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej zabawy, gorące podziękowanie.

Ze Skoczowa. (Dzieciobójstwo.) Policja tutejsza przytrzymała dnia 23. ub. m. 28-letnią służącą Karolinę W. za dzieciobójstwo, dokonane na swem nieślubnym dziecku. Zapakowała ona zwłoki noworodka do koszyka i odwiozła do swych rodziców, zamieszkałych w powiecie żywieckim, gdzie je odnaleziono. Jako podejrzanego o współudział aresztowano również chlebobawcę służącej, Pawła K. z Wilanowic.

Z Czeskiego Śląska.

Gorzkie Żale w kościele Serca Jezusowego w Cz. Cieszyńskie odbędą się co niedzielę o godz. 2.30 po poł.; kazanie o godz. 3. W piątki o godz. 6 wieczorem Droga Krzyżowa. — Rekolekcje na tle „Z przepaści na wyżyny“ od 30 marca do 6 kwietnia.

Włamanie. W nocy z 1 na 2 b. m. włamali się nieznani sprawcy do wystawy zegarmistrza Pfeifera na Saskiej Kępie w Czeskim Cieszyńsku. Skradziono przeszło 20 zegarków. Widocznie złodzieje zostali spłoszeni, gdyż na miejscu pozostała jeszcze większa ilość kosztowności. Trzeba się dziwić śmiałości włamywaczy, gdyż Saska Kępa, główna ulica miasta, także w nocy wykazuje liczną frekwencję przechodniów.

Piśmiennictwo.

Makuszyński o książce „Serce za tamą“. Znanego polskiego literata p. Kornel Makuszyński wyraził się o książce Morcinka p. t. „Serce za tamą“ w następujący sposób: „Możeby jaśniej było na świecie, gdyby po nim takie włoczyły się książki śpiwające i jasnym, słonecznym patrzącym spojrzeniem. Szeroko rozwarłszy ramiona, witam nowego pisarza, który już wkrótce głośnym i poszukiwanym być powinien.“ „Serce za tamą“ jest do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszyńsku. Cena 9 zł.

Sprzedam gospodarstwo

11-morgowe, z tego 2 morgi lasu w BRENNEJ l. d. 183 (blisko kościoła). — Bliższych wiadomości udzieli właściciel Jan Porębski.

Przeproszenie.

Cofam obraźliwe słowa, wypowiedziane pod adresem p. Elżbiety Własówniej w dniu 15 i 18 lutego b. r., za które ją przepraszam.

WITOSZEK PAWEŁ.

Budynek murowany

oraz 3 i pół morga dobrej roli z wolnej ręki do sprzedania. — Jan Supik, Bobrek 226.

UWAGA!

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Każdy, kto chce nabyć towary po nadzwyczaj niskich cenach, powinien wykorzystać tę okazję, bo taniej, niż w naszej firmie, towaru nigdzie nie otrzyma.

Tylko za 38 zł

wysyłamy: 3 metry kortu w eleganckich deseniach na letnie ubranie męskie, 3 metry „Crepe“ jedwabny w nadzwyczaj ślicznych deseniach na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską z dobrego białego płótna, 1 obrus z pendzlami piękny w kwiaty, 1 prześcieradło białe z kantami, 1 koszulę damską strojną, 1 parę skarpetek jedwabnych, 1 chustkę turecką w ślicznych kwiaty, 3 chustki do nosa i 1 krawat jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 38 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszt przesyłki 3 zł płaci kupujący.

UWAGA: Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia). — Zamówienia adresować:

Najtańsze źródło zakupu „POLSKI TOWAR“,
Łódź, skrzynka pocztowa 208.

P. S. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszyńsku

poleca następujące nowości:

Brzeziński — Hodowla warzyw	11. — zł
Brzeziński: Hodowla drzew i krzewów cz. I—III	18. — zł
Jankowski: Ogród wiejski	15. — zł
Miczyński: Uprawa roli i roślin	7. — zł
Miczyński: Rólnik wzorowy	6.50 zł
Trybalski: Kury	13. — zł
Turnau: Żywnienie bydła rógatego	14. — zł
Lityński: Nawożenie warzyw	8. — zł
Benecke: Gospodarstwo stawowe	10. — zł
Grzymała-Siedlecki: Maman do wzięcia	5.80 zł
Ilakowiczówna: Popiół i perły	8. — zł
Mann: Czarodziejska góra, tom III	9. — zł
Panaś, My, druga brygada	4. — zł
Piśkowski: Sekretarz urzędowy	4. — zł
Wierzbicki: Pękły okowy	5. — zł
Gozdawa-Zdziarski: Scalanie gruntów	4. — zł
Kipling: Gawędy z pod Himalajów	10. — zł
Piłsudski, 1916—1929, Przemówienia	6. — zł
Szuman: Rola opiek. społecznych	2. — zł
Weryho-Radziwiłowiczowa: Zarys wych.	1.75 zł

Rok założenia 1873.

Telefon Nr. 122.

Cieszyn, Dom Narodowy, I. piętro.

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek

Bank Spółdzielczy

z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszyńsku z Oddziałami w Skoczowie i Chybiu

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli

zawiadamia P. T. Klientów, że przy pożyczkach obniża stopę procentową z 13 proc. na 12 procent w stosunku rocznym, natomiast przy wkładkach pozostawia stopę procentową niezmienioną, płacąc najwyższe odsetki przy największej gwarancji bezpieczeństwa.

Od dnia 1 stycznia 1930 r.

PODATKU RENTOWEGO OD WKŁADEK

nie potrącamy wkładającym, lecz dopisujemy, względnie wypłacamy odsetki bez żadnych potrąceń.

Spółdzielnia nasza okrywa wkładki oszczędności bezwzględną tajemnicą, która obowiązuje wszystkich funkcjonariuszy Spółdzielni.

P. K. O. Nr. 180.021.

Rachunek żyrowy w Banku Polskim, Bielsko.

„Lekcje i Ewangelje“ (perykopy)

na każdy dzień roku kościelnego

8°, str. XXVIII i 471; 1 egz. brosz. na pierwszorzędny papierze, w oprawie płócienniej 15 zł, 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, w oprawie płócienniej 13 zł.

Zamówienia przyjmuje „Dziedzictwo błog. Jan. Sarkandra“ w Cieszyńsku.

Związek spółek rolniczych w Cieszyńsku

ma do sprzedania

kamienice, wille, parcele, gospodarstwa oraz poszukuje takich, które do kupna.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 31

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY,

wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszej najdroższej córki i siostry,

ś. p. Rozalji Sztefkówniej

składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy starali się ulżyć w smutku rodzinnym i osłodzić w ostatnich chwilach ciężkie cierpienia ś. p. Zmarłej. Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Ks. Proboszczowi Kuli z Dębowa za prowadzenie konduktu i słowa pociechy nad grobem, dalej Dziewczynom z Róży miejscowym i pozamiejscowym za odwiedzanie Zmarłej w czasie choroby i świecenie podczas pogrzebu, tak samo Młodzieńcom, jako też Kapeli miejscowej za udział w pogrzebie, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za odprowadzenie Zmarłej na miejsce ostatniego spoczynku i za złożone wieńce.

Iskrzyca, w marcu 1930.

RODZINA.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 11. marca 1930.

Nr. 20.

Związek śląskich katolików.

II.

Przebudzenie Związku śl. kat. nastąpiło już w roku 1904, kiedy to po dwuletnim zastoju zwołano 2 lutego walne zgromadzenie, na którym ks. Macoszek wygłosił referat: „O stanowisku katolików we walce klas i narodowości”, rzucając nowe myśli przewodnie. Referat ten miał wykazać, że Związek, jeśli chce się odnowić, musi poświęcić więcej uwagi sprawom społecznym, zwłaszcza, że jądro spraw narodowych było narazie zabezpieczone. Wykład ten, oparty o wycucie chwili politycznej, zrobił głębokie wrażenie i pod jego wpływem przystąpiono do wyborów wydziału. Nowy wydział rozpoczął wyteżoną pracę, urządzając zaniebane od 2 lat zebrania i wydając po dłuższej przerwie „Posła” Związku śl. kat., w którym puczył członków o zmianach, zaszyły w pracach i programie Związku. Lud śląski przyjął poczynione zmiany z uznaniem i na zgromadzeniach żywiołowo oświadczał się za swą umiłowaną organizacją polityczną.

Przeciwnicy Związku, t. j. członkowie Tow. polit. ludowego, nie dowierzali przebudzeniu się Związku, zwalczając dalej na zgromadzeniach Macierzy i w prasie galicyjskiej wszystkie jego prace i poczynania, co dało dowód, że na walnym zgromadzeniu Związku, 11 lutego 1905, zerwali Związkowcy zupełnie łączność z członkami Tow. polit. ludowego, odwołując z ówczesnej Rady narodowej, wspólnej organizacji politycznej, swoich przedstawicieli, za co ich znów okrzyczano szkodnikami ruchu narodowego na Śląsku, a przeważnie znów w prasie pozaśląskiej.

Z początkiem roku 1905 zmienił Związek częściowo swój program, kładąc główny nacisk na

sprawy społeczne i gospodarcze, nie zaniedbując równocześnie i spraw narodowych. Podotąd, jak długo były zagrożone sprawy narodowe i należało walczyć o byt, Związek wysunął na pierwszy plan narodowość i bronił jej dzielnie, czego dowodem wywalczenie na terenach parlamentarnych częściowego przynajmniej równouprawnienia naszej ludności na polu narodowym i politycznym, wywalczenie pierwszej szkoły średniej na Śląsku, polskiego gimnazjum i innych korzyści narodowych, ale odkąd kolekcja niemieck. liberalnego nacjonalizmu, otwartego wroga polskości na Śląsku, został złamany, wysunął Związek po roku 1905 na czoło religiję, kładąc nacisk na sprawy socjalne i garnąc do siebie, wzgl. powołując do życia związki chrześcijańsko-społeczne, które pod wpływami Związku śląskich katolików rozwijały się wprost imponująco.

To też, kiedy Związek śl. kat. obchodził w roku 1908 dwudziestopięciolecie swej owocnej pracy, po przemowie dr. Dyboskiego przemówili p. Junga jako rolnik, p. Bura z Karwiny, jako robotnik, względnie przedstawiciel robotników, a ks. Londzin, jako łącznik wszystkich stanów, dając tem do poznania, że Związek śląskich katolików jest polskiem zrzeczeniem międzystanowem. Kto był na tej uroczystości 25-lecia Związku, a widział te podniesione na duchu rzesze i słyszał te płomienne przemówienia, nie zapomni nigdy tych chwil, bo poznał wówczas siłę i hart naszego ludu katolickiego, który bez nienawiści wyznaniowej zaświadczył żywiołowo o swych polsko-katolickich przekonaniach.

Pisząc o ruchu Związku po roku 1905, należy wyszczególnić rok 1907, w którym Związek stanął po raz pierwszy do wyborów pod znakiem narodowo-społecznym, wybierając jednego posła przy pierwszych wyborach, a na drugiego gromadząc imponującą liczbę głosów. W okręgu frysztackim Związek po raz pierwszy postawił

swojego kandydata, który stawiał czoło samemu Daszyńskiemu, wezwanemu na Śląsk, by ratować zachwiany przez Związek socjalizm. Pan Bura, kandydat Związku, skupił wówczas bardzo pokaźną ilość głosów i o mało nie zachwiał męża czołowego socjalistów polskich. W tym roku osiągnął Związek niebywałą dotychczas liczbę zgromadzeń, bo ponad sto, a stał się popularnym w całym zagłębiu karwińskim, skąd z Karwiny, by drugiej siedziby, promieniował na okolicę. W tym roku też liczba członków Związku wzrosła do 1963, czem się poza socjalistyczną organizacją żadna inna nie może pochwycić.

Ze sprawa szkolnictwa po zmienieniu programu Związku nie pozostała dla związkowców obojętną, widzimy na walnym zgromadzeniu w r. 1910, kiedy to między rezolucjami uchwalono, że walne zgromadzenie wzywa rząd, by jak najrychlej założył na Śląsku polską szkołę realną, by jak najenergiczniej poprzeć akcję za polską szkołą we Frysztaście. A Internat im. błog. Melchjora Grodzieckiego, dzieło Związku śląsk. katolików, czyż nie jest tego namacalnym dowodem! Kiedy w roku 1913 zagrażało szkolnictwu polskiemu niebezpieczeństwo z powodu ustawy o nadzorze szkolnym, wymierzone w pierwszy rządzie przeciwko szkolnictwu polskiemu, Związek śl. katol. — zapominając doznanych krzywd — porozumiewa się ze Zjednoczeniem Narodowym, wszczynając wspólnie kroki celem powiadomienia gmin i rad szkolnych o grożącym niebezpieczeństwie. Znak to, że Związek trzymał intensywnie rękę na pulsie życia narodowego i politycznego naszej krainy śląskiej.

W roku 1913 powstaje z dniem 1 października z ramienia Związku śl. katolików Sekretariat katolicki, a przy nim biuro bezpłatnej porady, które ruchowi katolickiemu i ludności naszej bardzo pomagało. Główną troską Sekretariatu było

Ks. JÓZEF LONZIN.

(30)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Z starych, cennych rzeczy posiada kościół hażlaski piękną monstrancję, na której postamencie z wewnątrz znajduje się następujący napis: „Anno 1775. 24. Novembris sub admodum reverendo Adamo Zaros Parocho Pielgrzymoviensi procurata.

Po zdjęciu krzyża z wieży starego kościoła znaleziono w puszcze następujący dokument, pisany ręką ks. Szymona Rducha w łacińskim języku, który w przekładzie brzmi, jak następuje: „Wieża ta roku pańskiego 1886 w miesiącu październiku poprawioną została przez ks. Szymona Rducha, kierownika szkoły w Hażlachu Józefa Czakoń, w czasie Patronatu Jego Cesarskiej Wysokości Albrechta. Po zdjęciu puszki miedzianej znaleziono w niej list z następującą treścią: Wszelkiemu ku wiecznej chwale Bożej i na cześć św. Bartłomieja. Wieża ta wybudowana z gruntu i w r. Pańskim 1776, dnia 9. sierpnia ukończona. Puszka miedziana kosztuje 16 złr. Proboszczem wówczas był Jakób Kajstura, kierownikiem Jan Schemassek, patronką Najjaśniejsza Pani Maksymiliana z Larischów, która jako patronka tej osady za darmo dała drzewo na tę wieżę za inspektora tutejszych dóbr Ignacego Wagnera i przełożone-

go gminy Jana Chroboka, największe staranie o powiększenie czci Boskiej mającego i zmarłego ciecielskiego mistrza Pawła Krzystka i syna jego własnego Pawła na wieczną rzeczy pamiątkę. Pan niech błogosławi, strzeże od wszystkiego złego, od burzy i gromobicia w imię Boga, Ojca i Syna i Ducha św. Amen.“

W krypcie, umieszczonej w środku starego kościoła, odpoczywały zwłoki Bludowskich, dziedzicznych panów na Hażlachu, Drogomyślu, Pruchnej, Rychuldzie etc. Mówi się, że zwłoki te przeniesiono do hażlaskiego kościoła po wielkiej powodzi, jaka zniszczyła kościółek w Ochabach, gdzie pierwotnie były pogrzebane. Obecnie umieszczone są w osobnej trumnie obok głównego krzyża na cmentarzu hażlaskim za inicjatywą nadradcy budownictwa Albina Teodora Prokopa w Cieszynie. Płyta kamienna z herbami tej możnej kiedyś i bardzo rozgałęzionej rodziny, wyjęta ze starego kościoła, umieszczona nad teraźniejszym grobem, wskazuje miejsce grobowego spoczynku dawnych właścicieli Hażlacha, niestety sprostestantyzowanych. Na pięknym epitafium bocznego lewego ołtarza dzisiejszego kościoła znajduje się obok wyraźnych podobizn i herbów członków rodziny Bludowskich następujący napis: „Perillustris ac Strenuus Equos, Dominus Georgius Fridericus Bludowsky de Inferiori Bludowicz, Assesor Iudic. Ducat. Teschineriensis Haereditarius Dominus in Draho-mischl, Pruchna, Haschlach et Rychult etc. Natus anno 1620, die 22. Mart. Denatus 1680, die 8. August. Perillustris Domina Anna Maria Bludowskionna, Nata Arrassiano etc. Arrentzdorff etc. Nata

Anno 1628, die 24. Februari. Denata Anno 1679, die 7 May. Hocce Epitaphium in Honorem Dei et D. D. Parentum memoriam, fieri curavit unitus filius Illustrissimus Dominus Dominus Georgius Fridericus Liber Boro de Bludowsky. Anno Epoeche Christiano 1680.“ (Przeświecny i waleczny rycerz, pan Jerzy Fryderyk Bludowski z Dolnych Błędowic, asesor sądu Księstwa Cieszyńskiego, dziedziczny pan na Drogomyślu, Pruchnej, Hażlachu i Rychuldzie i t. d. Urodzony w r. 1620, dnia 22 marca, zmarł w roku 1680, dnia 8 sierpnia. Przeświecna pani Anna Marja Bludowska z Arrasowskich z Arrentzdorff. Urodzona w roku 1628, dnia 24 lutego, zmarła w roku 1679, dnia 7 maja. Epitafium (nagrobek) to na cześć Boga i na pamiątkę pp. rodziców położył jedyny syn przeświecny pan, pan Jerzy Fryderyk baron Bludowski. Epoki chrześc. roku 1680.)

Obok grobu Bludowskich po lewej stronie głównego krzyża cmentarnego spoczywają zwłoki ks. Szymona Ignacego Paulina, proboszcza wielko-kończyckiego i hażlaskiego, który — jak to wiemy z protokołów wizytacyjnych, powyżej ogłoszonych — opuściwszy Wielkie Kończyce z powodu ciągłych zatargów z właścicielem Wielkich Kończy, baronem Wilczkiem, przeniósł się na stałe do Hażlacha, gdzie zamieszkał w bardzo skromnym domku. Domek ten rozpadł się nie tak dawno. Pomimo groźb i nakazów i kar ministerjalnych i biskupich do Wielkich Kończy nie powrócił. Zmarł w Hażlachu w roku 1694 w 64 roku życia. Jego obraz jest dotąd zachowany w nowym kościele hażlaskim.

zorganizowanie naszej młodzieży w stowarzyszeniach katolickich, co się w znacznej części udało, bo dziś Stowarzyszenia młodzieży polskiej, które wyrosły z dawnych stowarzyszeń młodzieży katolickiej, rozsiadają się po całej ziemi cieszyńskiej. Związek przeczuwał, że, organizując młodzież, organizuje przyszłe karne kadry dla swej organizacji.

Nadeszła wojna, która zniszczyła wogóle życie organizacyjne, a więc także i tętniące w całej pełni życie naszej organizacji politycznej, Związku śl. katolików. Po wojnie, gdy życie normalne zaczęło się rozwijać, a Śląsk marzył, że cały przeczekał do Polski, pokazał się w roku 1919 „Poseł Związku Śląskich katolików“, jako 44 rzędu, a niestety ostatni, obejmujący cały Śląsk. Prace, pomieszczone w „Poście“, wskazują, że dążeniem władz Związku było zachować dawną organizację nawet po włączeniu Śląska do wolnej Ojczyzny.

Niestety nastąpił nieszczęsny podział Śląska, który literalnie przepołowił naszą organizację, zostawiając poza Olzą ponad 2000 członków z ogólnej liczby 4053. Sądono, że wobec tego tak mała organizacja nie ostoi się, zwłaszcza że po przyłączeniu części Górnego Śląska były tam bratnie organizacje, które chciano złączyć w jedno silne stronnictwo. Wybrano komisję celem rokowania z Górnoszlazakami, która w roku 1922 po długich naradach uchwaliła złączyć się z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Ludowym, które zjednoczyło w sobie pokrewne organizacje na Górnym Śląsku, a w dwa lata później przemianowało się na Chrześcijańską Demokrację, przyjmując jej program. Dnia 11 lutego 1922 Rada Naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie swych reprezentantów w sprawie rokowań z Górnoszlazakami i wyraża zdanie, że natychmiast po utworzeniu województwa należy złączyć się z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Ludowym, jako stronnictwem, opartem o te same zasady, na których pracował Związek Śląskich katolików.

Stosunki polityczne układały się następnie niezbyt korzystnie w kraju, co odbijało się również na Śląsku. Urządzano szereg zebrań, lecz tylko jako zebrania sprawozdawcze posłów. Po rozłamie w Ch. D. w roku 1926. powzięto myśl wskrzeszenia Związku śl. katolików. Uskuteczniło to na zebraniu delegatów 25 maja ub. roku. Związek jest znowu samodzielną organizacją polityczną.

Składajcie hojne datki na fundusz prasowy!

Kościół hażlaski posiada trzy dzwony, z których największy nosi napis: Ave Maria gratia plena (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna) MCCCCIX (1409), o rex gloriae veni cum pace (Królu chwały, przyjdź w pokoju), drugi: Jesus Nazarenus rex Iudeorum (Jezus Nazareński, król żydowski), 1719, Maria hilf (Marjo, pomóż), trzeci, mały z r. 1690. Dzwony te przeniesiono do nowego kościoła. Wielki zaszczyt spotkał kościół hażlaski (jak słyszał) przez to, że błog. Jan Sarkander w jednej z podróży ze Skoczowa do Holeszowa, przechodząc przez Hażlach, miał tam kazanie.

12. Kościół drewniany w Herzmanicach.

Herzmanice wymienione są pomiędzy kościołami parafjalnymi, istniejącymi w roku 1447. Rychnawdzka kronika parafjalna wspomina wprawdzie o nim jako filjalnym tamtejszego kościoła parafjalnego, ale twierdzenie to nie znajduje uzasadnienia w innych dokumentach historycznych. — Podczas reformacji dzielił losy przeważnej części kościołów nasychnych, które zabrali protestanci. Wizytator kościelny wymienia go w r. 1652 jako znajdujący się jeszcze w ręku protestantów.

W r. 1679 referuje już wizytator o nim jako o kościele katolickim, należącym do parafji polsko-ostrowskiej: „W Herzmanicach jest kościół filjalny pod wezwaniem św. Marka ewangelisty, cały z drzewa, odnowiony, z dobrym dachem; we wnętrzu znajdują się dwa dzwony. Pamiątka poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po święcie Wszystkich Świętych. Posiada jeden ołtarz niekonsekrowany, niedawno przystrojony, jeden ornat, dwie mapy (białe nakrycia), dwa nakrycia wierzchnie, cztery drewniane świeczniki, dwie chorągwie, komże i ławki. Nabożeństwa odprawia się tu sześć razy w dni świąteczne, a potrzebnych paramentów używa się z kościoła parafjalnego. Z dwóch chałup bierze rocznego czynszu dwie marki. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Dzień spokojnej pracy w Sejmie. Na wstępie czwartkowego posiedzenia Sejmu marszałek Daszyński poświęcił słowa serdecznego wspomnienia uroczystości 80-lecia urodzin prezydenta Czechosłowacji Masaryka, podnosząc jego miłość dla swego narodu i ogrom ofiarnej pracy dla ideałów ludzkości. Od dnia utworzenia państwa czechosłowackiego losy jego zlewają się z nazwiskiem prezydenta Masaryka. Marszałek zakończył, prosząc Izbę o upoważnienie do przesłania jubilatowi imieniem Sejmu wyrazów sympatii i czci. Przemówienia tego Izba wysłuchiwała stojąc i dała wyraz swym uczuciom hucznymi oklaskami. Wreszcie zawiadomił marszałek, iż rząd wniósł szereg nowych przedłożeń o charakterze nagłym, prosząc o szybkie ich załatwienie, m. in. ustawę o zmianach w budżecie na r. 1929-30, o dalszych kredytach dodatkowych i o utworzeniu państwowego funduszu drogowego. Przedłożenia te odesłano do komisji. W trzecim czytaniu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej (zmiana art. 58 dotychczasowej pragmatyki) utrzymał się w głosowaniu tekst przyjęty w czytaniu drugim z ważną poprawką pos. Nowickiego (Wyzw.), iż Ministerstwo obowiązane jest podać powody przeniesienia, o ile tego zainteresowany nauczyciel żąda. Przyjęto także rezolucję, wzywającą rząd, aby wszystkim nauczycielom, przeniesionym na mocy art. 58, dał możliwość powrotu na pierwotne posady lub na żądanie ich udowodnił im winę, która spowodowała przeniesienie. Po odesłaniu bez dyskusji centrowego projektu zmiany konstytucji do komisji konstytucyjnej przyjęto kilka drobnych ustaw. Pos. Kordecki (Kl. Nar.) referował następnie projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na I-szy kwartał r. 1927, zwracając uwagę zarówno na ogromne opóźnienie się rządu z legalizacją przekroczeń budżetowych w tym okresie, jak i na to, że szereg pozabudżetowych wydatków nie miał charakteru tak nagłej konieczności państwowej, by nie można ich było przedtem przedłożyć do decyzji Sejmu. Wnosząc o zatwierdzenie tych kredytów dodatkowych, komisja proponuje jednak rezolucję, zwracającą uwagę na tę niewłaściwość. Ustawę wraz z rezolucją Sejm uchwalił. Następnie uchwalono przyjąć do wiadomości zamknięcia rachunkowe za r. 1925 jako też przyjęto ustawę, zmieniającą ustawę o ochronie lokatorów w tym kierunku, iż: w mieszkaniach zimowych nie są dopuszczalne eksmisje z mieszkań jedno- i dwuizbowych. Przy załatwianiu wniosków komisyjnych w sprawie wydania posłów sądom uchwalono tylko większością 118 przeciw 103 głosom uwzględnić żądanie sądu o wydanie posła Chama (ukr. Selrob), po dyskusji, w której wykazano, że poseł ten oskarżony jest o namawianie do buntu przeciw państwu i o wznieśnienie okrzyku na cześć Sowietów.

Podatek obrotowy od spółdzielni. Komisja skarbową Sejmu, uchwalając projekt rządowy reformy podatku przemysłowego w drugim i trzecim czytaniu, w stosunku do spółdzielni ustaliła, że obroty ich z członkami są wolne od opodatkowania, obroty zaś z nieczłonkami będą opodatkowane narówni z handlem prywatnym.

Sprawozdanie p. Deweya za czwarty kwartał ub. r. Doradca finansowy rządu p. Dewey ogłosił sprawozdanie z sytuacji gospodarczej Polski za IV kwartał ub. roku. Sprawozdanie dzieli się na cztery części. Pierwsza poświęcona jest analizie planu stabilizacyjnego, który do chwili wydania raportu funkcjonował sprawnie. Dalej rozpatruje p. Dewey zarządzenia budżetowe, skarbowe i administracyjne. Wszystkie wolne fundusze depozituje rząd w Banku Polskim. Osiągnęły one po dzień 1 stycznia b. r. sumę 463 milionów zł. Omawiając budżet na r. 1930-31, wyraża p. Dewey przekonanie, że przypuszczalnie nie powinno być żadnej trudności w zrealizowaniu budżetu w tych ramach, w jakich został ujęty. Część trzecia sprawozdania poświęcona jest zagadnieniu handlu zagranicznego. W 1929 r. wywóz stanowił 90 proc. przywozu, a saldo ujemne za rok wyniosło tylko 299,200.000 zł. Polepszenie bilansu handlowego nastąpiło zarówno skutkiem zmniejszenia przywozu, jak i zwiększenia wywozu. Przywóz zmniejszył się o 294,800.000 zł, czyli o 7 proc. w porównaniu z rokiem 1928, podczas gdy wywóz wzrósł o 305,300.000 zł, co stanowi 12 proc. Zmniejszenie się ogólnego przywozu spowodowane zostało spadkiem stosunkowo niewielkiej ilości towarów. Sam przywóz zboża był o 216 milj. zł mniejszy,

aniżeli w roku ubiegłym. Wywóz z Polski rozwijał się korzystnie w 1929 r. Z wyjątkiem drzewa, wyrobów drzewnych i zwierząt wzrósł wywóz wszystkich głównych artykułów, przy szczególnym wzroście produktów rolnych (o 23 proc.). Wywóz metali i wyrobów z metali wzrósł o 20 proc. oraz wyrobów włóknistych o 60 proc. Polska posiada znaczną nadwyżkę wywozową zwierząt, które dotychczas wysyłano zagranicę głównie w stanie żywym. W 1929 r. wywieziono 960.024 sztuk trzody chlewnej i 29.445 sztuk bydła. Z punktu widzenia gospodarki narodowej jest niewłaściwa metoda wywozu mięsa, ponieważ duża część ceny, uzyskiwanej za wyroby gotowe, przypada zagranicznemu właścicielowi składu. W zakończeniu swego raportu omawia Dewey zdecydowanie niekorzystny zwrot w sytuacji gospodarczej Polski, który nastąpił w IV kwartale ub. roku. Przyczyny kryzysu upatruje on w warunkach sytuacji międzynarodowej i w niskich cenach zboża, tak niskich, że żyto np. sprzedaje się po 19 zł za 100 kg. Tendencja niżkowa cen zbożowych nie została jeszcze powstrzymana.

Pożyczka angielska dla rolnictwa polskiego. Grupa banków londyńskich udzieliła Państwowemu Bankowi Rolnemu pożyczkę w wysokości półtora miliona funtów szterlingów (blisko 65 milj. zł). Pożyczka przeznaczona jest na zakup nawozów sztucznych. Wyplacona będzie w trzech równych ratach po pół milj. funt. szterl. w miesiącach marcu, kwietniu i maju.

Komunistyczny „dzień głodu“. Na czwartek, 6. b. m. zapowiedzieli komuniści we wszystkich krajach tak zwany „dzień głodu“, czyli manifestację bezrobotnych przeciw „wyzyskowi i niedołęstwu imperjalistycznego kapitalizmu“. Jednak mimo szumnych zapowiedzi dzień ten przyniósł komunistom fiasko. Na terenie Górnego Śląska odbyły się nieliczne zebrania komunistów w Chropaczowie, Wielkich Hajdukach i Król. Hucie, które bez trudności rozprószyła policja. W Warszawie doszło jedynie do słabych demonstracji komunistów żydowskich, tak samo w Łodzi i w zagłębiu dąbrowskim stłumiono manifestację w zarodku. — W Berlinie pochody głodowe miały przebieg burzliwy. Doszło do starć, w czasie których policja zmuszona była użyć broni palnej. Zabita została 1 osoba, 11 ciężko i 70 lekko rannych. W Londynie, Nowym Jorku i Waszyngtonie doszło do starć komunistów z policją. W Ameryce policja celem rozprószenia manifestantów użyła gazów łzawiących.

Uroczystości ku czci prezydenta Masaryka. W piątek, 7. b. m. cała Czechosłowacja obchodziła w niezwykle uroczysty sposób 80 rocznicę urodzin prezydenta republiki, prof. Tomasza Masaryka. Cała ludność republiki, bez względu na narodowość, oddała hołd temu wielkiemu twórcy państwa czechosłowackiego, który zarysem jest wybitnym myślicielem i uczonym światowej sławy. Także Polska uczciła dzień ten uroczystymi akademiami w główniejszych miastach.

Zgon admirała Tirpitz. W jednym z sanatoryjów bawarskich zmarł znany z czasów wojny światowej wielki admirał floty niemieckiej Alfred von Tirpitz, w wieku 81 lat. Z Tirpitzem schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych postaci życia politycznego cesarskich Niemiec. Tirpitz był twórcą niemieckiej floty wojennej, w czem naraził się Anglii, która obawiała się współzawodnictwa Niemiec na morzu i dlatego przyłączyła się do koalicji. W czasie wojny światowej Tirpitz jako twórca wielkiej floty łodzi podwodnych wstąpił się bezwzględne stosowaniem walki podwodnej, nawet w stosunku do okrętów handlowych. Spowodowało to protesty całego cywilizowanego świata, a następnie przystąpienie Ameryki do koalicji. Wskutek nieporozumień na tym punkcie Tirpitz jeszcze w czasie wojny złożył główne dowództwo nad flotą niemiecką. Po wojnie Tirpitz wybrany został dwukrotnie posłem do parlamentu z ramienia nacjonalistów, nie brał jednak wybitniejszego udziału w życiu politycznym.

Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej. W ciągu ostatniego roku korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, powiększył się o jednego ambasadora. Włoch trzech posłów: Islandji, Panamy i Hondurasu. Obecnie 12 państw posiada ambasadorów w Watykanie: Argentyna, Belgja, Boliwia, Brazylja, Chile, Hiszpanja, Francja, Kolumbia, Niemcy, Peru, Polska i Włochy. Poza tem akredytowanych jest 21 poselstw: Austrja, Bawaria, Anglja, Costarica, Czechosłowacja, Haiti, Honduras, Jugosławia, Liberia, Litwa, Lotwa, Monaco, Nicara-

gua, Panama, Portugalja, Prusy, Rumunja, Salwador, San Marino, Wenezuela i Węgry.

Tardieu uzyskał votum zaufania. Drugi gabinet francuski p. Tardieu przedstawił się we wtorek Izbie deputowanych, przedstawił swój program i po burzliwej dyskusji uzyskał votum zaufania. Większość rządowa wynosi 53 głosy. Za rządem oświadczyło się 316 posłów, przeciw 263. Jest to duży sukces rządu p. Tardieu, który pozwala przypuszczać, że rząd ten utrzyma się przez czas dłuższy.

Miljony bezrobotnych także w Ameryce. Światowy kryzys bezrobocia obejmuje nie tylko Europę, lecz sięga już do przysłowiowego kraju bogactwa i dobrobytu, Ameryki. Według wiadomości, nadeszłych z Waszyngtonu, prezydent Hoover przygotowuje specjalne orędzie do Kongresu amerykańskiego w sprawie prawnego unormowania środków zaradczych przeciw wzrastającemu bezrobociu. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych obliczana jest na 4 miliony. Donoszą także o demonstracjach bezrobotnych, urządzanych w niektórych miastach amerykańskich.

Z Polski i ze świata.

Rząd przystępuje do walki z pornografią. Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że od wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że od dłuższego czasu daje się zauważyć zwiększenie ilości wydawnictw, plakatów i t. p. o charakterze nieobyczajnym. Wobec tego minister zaleca baczniejszą kontrolę nad temi wydawnictwami, celem przeciwdziałania ich rozszerzaniu. Ministerstwo przystępuje do sporządzenia wykazów druków i innych publikacji zakazanych lub podejrzanych jako pornograficzne.

Na rowerze w objęcia śmierci. Na szosie Chwałowice-Rybnik zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj lekkomyślni młodzieńcy. Oto niejaki Meutznier z Rybnika, chcąc przewieźć swego kolegę Jurazka na rowerze, sam wsiadł na siodelko, nakazując swemu koledze stanąć na wystającej osi tylnego koła. Meutznier, jadąc z wielką szybkością zgóry, w pewnym momencie stracił władzę nad kierownicą roweru i z taką siłą uderzył w drzewo, iż z głową strzaskaną padł trupem na miejscu, kolega zaś jego doznał silnych obrażeń ciała.

Trzeba wybudować milion izb. Dnia 2. b. m. odbyła się w Warszawie konferencja Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, na której wykazano, że trzeba wybudować w Polsce milion izb, by jako tako zaspokoić obecny głód mieszkaniowy.

Zwolnienie 30.000 kolejarzy. Z powodu przesilenia gospodarczego ruch kolejowy, zarówno pasażerski, jak i towarowy, zmniejszył się do tego stopnia, że Dyrekcje kolejowe w Polsce zmuszone były zwolnić 30.374 kolejarzy z kategorii czasowo przyjętych, głównie w służbie drogowej.

Weksle 3- i 5-złotowe. Do czego doprowadza u nas powódź weksli i brak gotówki, świadczy najlepiej chociażby fakt, jaki się wydarzył niedawno w Warszawie. Oto do jednego z banków przesłano dwa weksle na 3 i 5 złotych, płatne na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej.

Klub samobójców. Jak donoszą z Łodzi, do tamtejszych władz policyjnych zgłosił się pewien starszy jegomość z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na założenie w Łodzi klubu samobójców. Pan ten zamierzał z własnych funduszy otworzyć zakład, zaopatrzony w jak najdogodniejsze środki uśmiercania ludzi, z których mógłby korzystać każdy, komu życie zbrzydło. Oczywiście władze pozwolenia takiego nie udzieliły.

Aresztowanie handlarzy „żywym towarem”. Przez dłuższy czas działała na terenie Polski banda handlarzy „żywym towarem”. Członkowie jej, żydzi, zwabiali młode dziewczęta na wyjazd do Ameryki, obiecując im tam pracę. W rzeczywistości zaś sprzedawali je w Ameryce do domów rozpusty. Na czele bandy stał amerykański żyd Moryc Baskin, który sam jeden zwabił do Ameryki 300 dziewcząt. Ażeby sobie ułatwić zadanie, zawierał z nimi śluby u rabina, który był z nim w zмовie. Do bandy należał też zastępca konsula amerykańskiego w Warszawie Hall, który wystawiał paszporty na wyjazd, otrzymując po 500 dolarów „od sztuki”. Władzom udało się wysledzić łotrów i aresztować. Wicekonsul zbiegł do Ameryki, lecz tam został aresztowany na żądanie naszych władz.

Rozpaczliwy krok bezdomnego. Przed kilku dniami wydarzył się w Poznaniu charakterystyczny dla dzisiejszych czasów wypadek. Mianowicie bezdomny Julian Skoczyński rozbil kamieniem szybę wystawową, poczem zaczął spokojnie na posterunkowego, któremu oświadczył, że, nie mając dachu nad głową, ani co jeść, sprowokował aresztowanie, by znaleźć się w więzieniu. Życzeniu jego uczyniono zadość.

Wygrał zakład, lecz utracił życie. Niejaki Sieniawski, mieszkaniec miasta Radoka we Wileńszczyźnie, założył się z swoim kolegą, że wypije pół litra spirytusu denaturowanego. Sieniawski istotnie w ciągu kilku minut wypił butelkę denaturatu, lecz wskutek zatrucia wkrótce zmarł.

Ciekawy wynalazek. Dzienniki gdańskie opisują wynalazek ściganego w Polsce za tajne gorzelnictwo Ludwika Mojżeszka, któremu udało się z odchodów ludzkich i zwierzęcych wydobyć wysokoprocentowy alkohol. W obecności sfer gorzelniczych i przedstawicieli prasy przeprowadził on z doskonałym wynikiem cały proces wytwarzania alkoholu. Mojżeszek uważa, iż wynalazek jego wywoła przewrót w całym przemyśle gorzelniczym.

108-letni starzec ożenił się z 30-letnią kobietą. W Dziakowie w Rumunji ożenił się po raz trzeci 108-letni rzeźnik Tomanow, pojmując za żonę 30-letnią kobietę. Gościom weselnym oświadczył, że ze względu na opinię publiczną urządza wesele skromne, ale wzamian za to przyrzekł urządzić sute chrzciny pierworodnemu synowi.

Strasliwa klęska powodzi w południowej Francji. W południowej Francji doszło z powodu wylewu rzek Garonny i Tarn do strasnej w skutkach katastrofy żywiołowej. Według danych półurzędowych ogółem na terenach zalanych śmierć przez zatonięcie poniosło 400 osób, 400 miast i wsi zostało zalanych, 1500 domów uległo zburzeniu. Miasta Reynies i Lemours, liczące po 3 tys. mieszkańców, znikły formalnie z powierzchni ziemi. W Reynies sterczy ponad wodą jedynie wieża kościelna, wszystkie inne budynki są bądź zupełnie zalane, bądź też zburzone. Cmentarz w Lemours jest zupełnie zniszczony. Porywane z ziemi trumny i szczątki ludzkie woda rozrzuciła po okolicy. Rozpacz ludności nie ma granic. Mieszkańcy, straciwszy wszystko, są bliscy szału. Wśród ocalałych rozgrywają się strasliwe sceny rozpacz po stracie bliskich. Zanotowano szereg samobójstw. Nad zalaniem terytorjum unosi się samoloty wywiadowcze, służąc wydawną pomocą ekspedycjom ratunkowym. Wiele małych łodzi motorowych uwija się po bezkresnym jeziorze, wyszukując chroniących się na dachach i drzewach rozbitek. Liczne piekarnie polowe zaopatrują powodźnian w chleb. Prasa ocenia szkody, wyrządzone przez powódź, na sumę dwóch miliardów franków. Rada ministrów postanowiła wyasygnować 130 milj. franków na pomoc dla dzielnic, dotkniętych powodzią. Prezydent Doumergue i premier Tardieu udali się na dwudniową podróż do departamentów, dotkniętych klęską powodzi.

Niewola chłopów w Rosji. Jak wiadomo, chłopcy rosyjscy całą siłą opierają się zaprowadzeniu wspólnych gospodarstw rolnych. Opór ten tak daleko dochodzi, że w wielu miejscowościach wysprzedają oni wszystko, co da się sprzedać i uciekają ze wsi z gotówką. Kilku takich włóścian przedostało się do Polski. Przy tej sposobności zrobiono sensacyjne odkrycie, że władze rosyjskie wypalają wieśniakom na prawem ramieniu pieczętki z nazwą gminy, do której każdy z nich należy. Czynią to dlatego, by wobec masowych ucieczek włóścian łatwo było stwierdzić, do której gminy zbieg należy. Tak wygląda wolność, głoszona przez komunistów.

Ile jest mrówek w mrowisku? Angielski przyrodnik prof. B. Andrews przeliczył — jak twierdzi, najdokładniej — mieszkańców jednego małego kopca mrowczanego i stwierdził, że małe to państwo miało 5 królów i okragło 26.000 roboczych mrówek. Za pewnik można uważać, że rachunku tego nikt nie poda w wątpliwość.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Kalwarii. Na tegoroczne rozmyślanie Męki Pańskiej wyjedzie pielgrzymka do Kalwarii w Palmową niedzielę. Uprasza się o

łaskawe zgłoszenia i składanie na zadatek po 2 zł celem osiągnięcia zniżki kolejowej do 29 marca w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie. Dokładne informacje będą później ogłoszone. O liczny udział uprasza — Przewodnik.

Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa ludoznawczego w Cieszynie odbędzie się dnia 14-go marca b. r. w sali gimnazjum im. Osuchowskiego o godz. 16 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, Protokół, Sprawozdania roczne prezesa, skarbnika, administr. Zarania, Wnioski Komisji rew., Sprawa umieszczenia zbiorów im. ks. Londzina, Uzupełniające wybory, Wolne głosy. O pewne przybycie uprasza Zarząd.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zawiadamia niniejszem, iż podania o przywóz towarów zakazanych do przywozu na poczet kontyngentu na drugi kwartał b. r. wnosić należy najpóźniej do dnia 18 marca b. r. Do podań dołączyć należy proforma-faktury i rachunki i t. p., przychem firmy, pierwszy raz wnoszące podania o przywóz, winny dołączyć odpis świadectwa przemysłowego. Podania o przywóz towarów zakazanych do przywozu z Austrii i Czechosłowacji wnosić można bieżąco.

Konkurs domowego wyrobu nart. Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., chcąc się przyczynić do rozszerzenia sportu narciarskiego wśród jak najszerzych warstw społeczeństwa, propaguje w okolicach górskich wyrób nart sposobem domowym. Celem podniesienia tej akcji urządza wspomniany urząd centralny konkurs domowego wyrobu nart, polegający na tem, że narciarze, którzy sporządzili sobie narty domowym sposobem, otrzymują nagrody pieniężne za sprzęt, zgłaszany do konkursu. Nagrody wynoszą: 1-sze miejsce jedna nagroda w wysokości 300 zł, 2-gie miejsce trzy nagrody w wysokości po 150 zł, 3-cie miejsce trzy nagrody w wysokości po 100 zł, 4-te miejsce cztery nagrody w wysokości po 50 zł. Do konkursu centralnego mogą się zgłaszać wytwórcy, którzy stanęli do konkursu powiatowego. Celem umożliwienia wytwórcom, pochodzącym z powiatu cieszyńskiego, wzięcia udziału w konkursie centralnym, rozpisuje Powiatowy Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Cieszynie powiatowy konkurs domowego wyrobu nart na następujących warunkach: Wyrób nart odbywa się pod kontrolą organów p. w. Każdy wytwórca, chcący wziąć udział w konkursie, zgłasza swoje przystąpienie do konkursu przed rozpoczęciem pracy Powiatowemu Komendantowi Przysp. Wojsk. 4 p. s. p. (Cieszyn, Koszary im. Gen. Chłopickiego przy ul. Błogockiej), który z ramienia Pow. Komitetu kontroluje wyrabianie nart. Do końca maja b. r. należy wytworzone narty kompletne, t. j. z wiązaniami i kijkami, oddać do Pow. Kd. P. W., która przedkłada zebrany sprzęt ocenie komisji konkursowej, wyłonionej z Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Cieszynie. Wytwórca, który przedłoży najlepszy sprzęt narc., otrzymuje nagrodę w wysokości 50 zł, następny 30 zł. Wyróżniony sprzęt zostanie przesłany do konkursu centralnego, rozpisanego przez Państw. Urząd W. F. i P. W. Wynagrodzony sprzęt nie przestanie być własnością wytwórcy i po ukończeniu konkursu będzie zwrócony w całości właścicielowi. Z konkursu wykluczeni są zawodowi stolarze i uczniowie stolarscy.

Oszukańcza działalność zagranicznych firm kredytowych. Na terenie Województwa śląskiego rozszerza działalność firma kredytowa p. n. „Kreditschutz Pawelec et Comp. H. G.” z siedzibą w Wiedniu, ogłaszająca się jako uznane przez władze międzynarod. biuro inkasa i towarzystwo handlowe. Drugą podobną firmą, działającą na tut. terenie, jest firma „Albert Wacker, Kreditschutzvereinigung „Kreweawa“ Wieseck-Giessen” (Niemcy). Firmy te rozpowszechniają na terenie województwa śląskiego masę prospektów oraz broszur polskich i niemieckich, z których wynika, że udzielają one rzekomo na bardzo dogodnych warunkach daleko idącego kredytu pod warunkiem zapisywania się na członka towarzystwa kredytowego. Wkładka roczna wynosi 120 zł. Stwierdzono, że szereg osób złożyło wkładki, jednak ofiarowanych pożyczek nie otrzymało. Ustalono dalej, że właściciele i ich wspólnicy majątku i kapitałów żadnych nie posiadają; a pod względem gospodarczym i finansowym posiadają bardzo ujemną opinię, z czego wnosić można, że ich akcja kredytowa obliczona jest na łatwowierność i nieświadomość szero-

kich mas ludności zagranicą i że zmierza ona w sposób niedwuznaczny do wykorzystania tej nieświadomości. Wobec powyższego policja ostrzega wszystkich przed agentami wymienionych towarzystw.

Kasiarze pod kluczem. Przed rokiem przyłapano w Czeskim Cieszynie dwóch kasiarzy warszawskich, Bartosika i Radzikowskiego, których specjalnością było włamywanie się do kas pieniężnych. Między innymi chcieli włamać się do kasy Handlsbanku w Cz. Cieszynie, gdzie wszakże zostali spłoszeni. Trzecim współnikiem był znany włamywacz Edward Heller z Wilamowic. Bartosik i Heller zasądzeni zostali już w ubiegłym roku na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Radzikowski dowiódł alibi tem, iż pewna służąca ze Skoczowa, znajoma Hellera, zeznała pod przysięgą, że Radzikowski był krytycznej nocy u niej. W międzyczasie wyszło na jaw, że zeznanie to nie było prawdziwe. Na ponownej rozprawie Radzikowski zasądzony został na 2 lata, a krzywoprzysięczyni na 3 miesiące więzienia. Heller, mający na sumieniu jeszcze szereg innych sprawek, znajduje się obecnie w więzieniu w Wiśniczu.

Z Bielska. (Fabryki idą na licytację.) W okręgu bielsko-bialskim mamy do zanotowania już drugi wypadek deficytowego zamknięcia fabryk włókienniczych. Po likwidacji przedsiębiorstwa fabrycznego Bathelta, przyszła obecnie kolej na fabrykę Sternickel i Guelcher w Białej.

Ze Starego Bielska. (Samobójstwo.) W dniu 1. b. m. wieczorem w przystępie depresji, spowodowanej ciężką niemocą na tle nerwowym, zażyła służąca Zuzanna Prochaczek bliżej nieznaną truciznę. Podczas transportu do szpitala denatka zmarła.

Z Iskrzyczyna. (Jaskółki przedwyborcze.) W poniedziałek, dnia 17 lutego wieczorem zjechał do nas p. Broda, ewangelicki wójt z Ogródzkiej, by — jak głosili wszystkim miejscowi agitatorzy — objaśnić nam sprawę parcelacji. Zaciekawione tem chłopstwo zeszło się licznie w gospodzie p. Bierskiego. P. Broda przedstawił się zgromadzonym jako komisarz dla badania cen ziemi parcelacyjnej, ustanowiony przez Okręgowy Urząd Ziemski. Apelowal do chłopów, by zgodzili się na komasację, co umożliwi przeprowadzenie parcelacji tutaj, dworu, gdyż inaczej rząd sprowadzi na ziemię parcelacyjną obcych osadników. Zaznaczył też, że ośrodek dworu otrzyma w każdym razie obecny zarządcą p. Goszyk, ewangelik. Lecz p. Broda nie ograniczył się do omawiania spraw parcelacyjnych, gdyż następnie zaczął się rozwodzić nad nadchodzącymi wyborami do Sejmu śląskiego, co, zdaje się, było właściwym celem jego przybycia. Mówił, że wszyscy rolnicy, czy „luter“ czy katolik, powinni się łączyć, religijnie niech sobie każdy zostawi swojemu sumieniu, a do Sejmu śląskiego niech wybierają wyłącznie rolników. Mówił dalej, że do przeszłego Sejmu został wprowadzony wybrany jeden rolnik, p. Palarczyk (dlaczego ludowcy nie wybrali także rolnika? — Przyp. zecera), lecz cóż, kiedy przyłączył się do Chadecji i nie interesował się wieloma sprawami rolniczymi. Dopiero pod koniec kadencji, kiedy rolnicy udali się do p. Palarczyka i powiedzieli mu: Karle, przeca trzeba naszą sprawę mieć na oku — coś niecoś się zmieniło. P. Broda jest zdania, że do Sejmu śląskiego miałyby wejść 8 rolników, a jeden powinien też zasiadać w Radzie Wojewódzkiej. Tyle p. Broda, który widocznie jest zdania, że sam nadawałby się nieźle na posła, co oczywiście mógłby osiągnąć tylko przy pomocy głosów rolników katolickich. — Dodać jeszcze chcemy, że tutejsi rolnicy naogół nie są przeciwni komasacji, czyli scaleniu gruntów, lecz domagają się tylko i to całkiem słusznie, by w razie komasacji nie dano im gorszego pola, z gorszą glebą, w mniej korzystnym położeniu. Gdybyśmy otrzymali pewność, że te nasze postulaty będą respektowane, to wszyscy — z wyjątkiem może kilku niezadowolonych — chętnie zgodzimy się na komasację. Zależy tylko od tego, by Urząd Ziemski zabrał się umiejętnie do tej sprawy.

Z Istebnej. (Kurs rolniczy.) Śląska Izba Rolnicza urządziła u nas dnia 17 lutego lotny kurs rolniczy. Wykładali: prof. wet. p. Golachowski na temat „Pomoc porodowa u krów i choroby świń“, p. inż. Lachowicz: „Nawozy, nawożenie i obornik“ i p. instr. Sztwiertnia: „Chów bydła“. Referenci wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej. Wszystkie referaty były mile przyjęte, czego wyrazem była ożywiona dyskusja, w której pp. re-

ferenci życzliwie udzielali wszelkich wyjaśnień. Obecni byli członkowie miejscowych Kółek Rolniczych w liczbie 44 mężczyzn i 6 kobiet. Kurs zagał prezes Kółka p. Polok, a zakończył podziękowaniem p. kier. Urbaczka. Twarda u nas gleba, lecz ziarno, dobrze zasiane, wyda swój owoc.

— (Ślub.) Dnia 18. ub. m. zawarli związek małżeński druh Józef Karch z Elżbietą Kothutówną. Pan młody był długoletnim członkiem Zarządu S. M. P. Pani młoda nie tylko pracowała w Zarządzie Kongregacji Marjańskiej, ale pomagała zawsze dzielnie i ochotą w imprezach S. M. P. i Koła Macierzy, odgrywając zawsze główne role. To też Zarządy S. M. P., Koła Macierzy i Kongregacji Marjańskiej ślą niniejszem młodej parze na nową drogę życia „Szczęść Boże!“

Z Kaczyc. (Po balu.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. po raz pierwszy bal młodzieży, na którym ludność miejscowa i pozamiejscowa raczyła nas licznie odwiedzić, napelniając salę po same brzegi. To też bal ten udał się znakomicie, bo przyniósł czystego zysku 216 zł 24 gr. Wszystkim uczestnikom składamy niniejszem podziękowanie. Dziękujemy również pp. Wenglorzom za ofiarowane nam ciastka i rzeczy do licytacji, tak samo ks. prob. Szymeczkiowi, dalej chórmistrzowi p. kier. szkoły Paździorze za wywieszenie pieśni, które gości zabawiliśmy. Wreszcie dziękujemy druchnom Herminie Matlochównie i Marji Owczarzównie za bardzo ładne kotyljony własnego wyrobu. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uroczystości naszego balu, składa staropolskie „Bóg zapłać!“ — Zarząd.

Z Wielkich Kończyc. (Włamanie.) W nocy z 2 na 3 b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania gajowego Józefa Matlocha w Rudniku, skąd skradli strzelbę myśliwską, flower, ubranie męskie i większą ilość materij na koszule męskie i na fartuchy.

Z Mikuszowic. (Nieszczęśliwy wypadek.) 40-letnia rolniczka Anna Górna weszła ze swym 4-letnim synem Rudolfem po drabinie na strych po siano dla bydła. Schodząc z sianem, minęła jeden stopień drabiny, wskutek czego spadła i uderzyła głową o sieczkarnię tak silnie, że doznała poważnego okaleczenia głowy. Odstawiono ją do szpitala powszechnego w Bielsku.

Z Pogwizdowa. (Podziękowanie.) Koło Macierzy Szkolnej składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie WPanu budowniczem Hanusowi w Strumieniu i WPanu Matuszyńskiemu w Hażlachu za bezinteresowne wykonanie planów i kosztorysu na budowę Domu Ludowego Macierzy Szkolnej. — Za wybraną na weselu p. Zofji Gabzdylówny z p. Józefem Nenickiem kwotę 53.50 zł na Dom Ludowy M. Szk. składa Zarząd Koła serdeczne podziękowanie. Młodej Parze „Szczęść Boże!“

— (Ostrożnie z ogniem.) Kierownictwo budowy kolei Cieszyn-Zebrzydowice magazynuje w naszej gminie między innymi także w dużej ilości naftę i benzynę. Tą ostatnią przechowywane jest w chlewie i to pod publicznymi lokalami, w których odbywają się zgromadzenia i zabawy taneczne. W dniu 28 lutego b. r. podczas wyładowania beczek z benzyną z auta ciężarowego, z niewiadomej dotąd przyczyny nagle auto stanęło w płomieniach. Auto było przesiąknięte benzyną, która ciekła z uszkodzonej beczki. Szczegółowo, że robotnicy zdołali beczki z benzyną na czas usunąć i ogień ugasić, gdyż w przeciwnym razie pożar przybrałby rozmiary katastrofy, tem bardziej, że płonące auto znajdowało się w tej chwili między budynkami. Wskazaniem byłoby zbadać, czy miejsce wyżej wspomniane jest odpowiednie do przechowywania tak niebezpiecznego i łatwopalnego materiału i czy też są ściśle przestrzegane wszelkie środki ostrożności.

Ze Strumienia. (Walne zebranie) członków Banku Ludowego w Strumieniu, spółdzielni zarejestrowanej, z odpowiedz. nieograniczoną, odbędzie się w czwartek, dnia 20 marca b. r. o godz. 9-tej przed południem w biurze spółdzielni, na które zaprasza się niniejszem wszystkich P. T. członków spółdzielni. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie rewizora związkowego z Poznania. 2. Sprawozdanie rachunkowe za 1929 r. 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej (rewizorów), zatwierdzenie rachunków i bilansu za rok 1929 i udzielenie wydziałowi i buchalterji absolutorjum. 4. Po-

wzięcie uchwały nad sposobem rozdzielania zysku czystego. 5. Zmiana statutu Spółdzielni, a to: Art. 8, 17 b, 27, 35 i 43. Strumień, dnia 5 marca 1930. — Wydział.

Ze Zablocia. (Pożar.) Dnia 3. b. m. o godz. 9 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach chałupnika Franciszka Machalicy, który zniszczył budynki gospodarcze i mieszkalne. Ogień przeczucił się następnie na sąsiednią stodołę Ludwika Barchańskiego, niszcząc ją doszczętnie. Szkoda ogólna wynosi około 8000 zł. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy Straże pożarne.

Ze Zarzecza. (Kółko Rolnicze.) Tutejsze Kółko Rolnicze, założone w r. 1869 przez ś. p. ks. proboszcza Schmidta, obchodziło w grudniu ub. r. uroczystość 60-lecia swego istnienia. Na uroczystym posiedzeniu p. kier. szkoły Mirocha wygłosił referat, w którym skreślił historię powstania i rozwoju tej organizacji oraz zobrazował wielce pożyteczny wpływ tejże na miejscowe rolnictwo. Na walnem zgromadzeniu, które odbyło się dnia 27 stycznia b. r., wybrany został przewodniczącym Kółka ponownie p. Franciszek Pużoń.

Odpowiedź Redakcji.

Obywatelowi ze Strumienia. Prosimy o korespondencje rzeczowe, podpisane prawdziwym nazwiskiem. Ostatnia nie może być drukowana, bo jest jednostronna, a podpis pod nią sfałszowany.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Klientów moim rejonie, iż z powodu braku mieszkania w mieście zmuszony jestem narazie mieszkać jeszcze w Bobrku, lecz dla udogodnienia klientów za prowadził połączenie telefoniczne. Numer telefonu 328.

Edward Pawlusiński,
majster kominiarski w Cieszynie

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców Polskich w Bielsku

odbędzie się dnia 23 marca 1930 r. o godz. 9-tej w lokalu Domu Polskiego w Bielsku przy ul. Błachowej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie roczne Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Zatwierdzenie bilansu i zamknięć rocznych oraz rozdział zysku.
5. Zmiany statutu.
6. Ustąpienie dotychczasowej Rady Nadzorczej i wybór nowej.
7. Zamknięcie obrad.

W razie braku kompletu członków Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, b. względu na ilość członków. Bilans do przeglądnięcia w biurze Kasy.

Zarząd Kasy Pożyczkowo-Oszcz. Rękod. i Przemysł. Polskich w Bielsku.

Wielki skład węgla MARJA GAŃCZARCZYK

został otwarty w Skoczowie,
ul. Ustrońska (Pastuszyniec.)

Węgiel górnośląski po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje się zarazem zamówienia wagonowe wszelkiej jakości. Poleca także węgiel do wypalania cegieł.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY,
wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastuch

Gazeta Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 Cieszyn.
M 294

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 14. marca 1930.

Nr. 21.

Przed nowym przesileniem?

Niedawno, bo w grudniu ubiegłego roku, mieliśmy przesilenie rządowe w naszym państwie. Po długich naradach pomiędzy Prezydentem Państwa a przedstawicielami Sejmu został powołany rząd współpracy z Sejmem, na którego czele stanął profesor Bartel. Jakkolwiek powołanie Bartla na premiera zostało przez społeczeństwo przyjęte nagle jako zapowiedź uspokojenia stosunków wewnętrznych, to jednak zdawano sobie sprawę z tego, że nowy rząd będzie miał nicmałe trudności do pokonania w wykonaniu swego programu. W nowym rządzie znalazł się znowu pułkownik Prystor jako minister pracy i opieki społecznej, a stanowi on kamień obrazy dla socjalistów, gdyż zwalczając ich działalność na terenie kas chorych, rozwiązywał zarządy tychże i ustanawiał komisarzy, oddanych rządowi, często z pośród rządowych socjalistów, z którymi opozycyjni socjaliści toczą zaciętą walkę. Wszedł też do rządu Bartla po raz drugi p. Czerwiński jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, co znowu odczuło bardzo przykro społeczeństwo katolickie, gdyż minister Czerwiński jest apostatą. Porzucił katolicyzm i przyjął wyznanie kalwińskie. — W dodatku zdawano sobie sprawę z tego, że t. zw. grupa pułkowników, którą w poprzednim rządzie reprezentował premier Świtalski, nie da za wygraną, tylko będzie dążyła do odzyskania utraconej władzy.

I rzeczywiście premier Bartel natrafił na terenie Sejmu i Senatu przy uchwalaniu budżetu na nicmałe trudności. Kluby opozycyjne w większości głosowały coprawda za budżetem, lecz dokonały w nim zmian, rządowi niemiłych, obcinając przede wszystkim fundusze dyspozycyjne. Nie

wahano się nawet zmniejszyć o dwa miliony funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, który dzisiaj jest przecież czynnikiem w państwie decydującym. Poza tem obecny system rządzenia stał się przedmiotem bardzo ostrej krytyki, a w dodatku przeprowadzono w Sejmie niektóre ustawy, które rząd zwalczał, jak zmianę pragmatyki nauczycielskiej oraz ustawę o czystości wyborów. Dodać należy, że klub rządowy niejednokrotnie przez swą taktykę utrudniał położenie rządu. Jeżeli do tego dodamy dość ostre przeciwnictwa w obradach komisji konstytucyjnej i administracyjnej, to zrozumie się, że w Warszawie wytworzyła się atmosfera duszna.

To też niektóre kluby postanowiły atmosferę oczyścić. W tym celu zgłoszono do łaski marszałkowskiej wnioski o votum nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego. Ustąpienia Prystora domagają się socjaliści, ustąpienia Czerwińskiego żąda Klub narodowy i Chrz. Demokracja. Wprawdzie minister Prystor się w stosunku do socjalistów poprawił, bo jako minister rządu Bartla nie rozwiązał ani jednego zarządu kasy chorych, lecz może to czynić po zamknięciu sesji budżetowej i pozbawić socjalistów reszty agitatorów. Minister Czerwiński prowadził taką politykę szkolną, że katolicy tego dłużej znieść nie mogą. Katolicki bezpartyjny dziennik „Polska“ tak pisze o jego działalności: „P. min. Czerwiński urzęduje już dłuższy czas i w przeciągu tego okresu nie wykazał dostatecznej energii, aby pohamować zuchwały i zaborczy rozlew radykalizmu w poddanych jego pieczy dziedzinach. Nawet nie wnikając w kwestję osobistego stosunku p. ministra do sprawy zasad i podstaw wychowania młodzieży, stwierdzić należy, że za jego urzędowania rozpanoszyła się na niwie szkolnictwa jaskrawa działalność propagatorów szkoły antyreligijnej, wychowania nieza-

leżnego, radykalizmu w sferze nauczycielstwa itp. Mimo wielokrotnych ostrzegawczych głosów opinii katolickiej na froncie tym, wiążącym się najbardziej z problemem zdrowia duchowego przyszłej Polski, żadnych stanowczych dyspozycji nie było. Wręcz przeciwnie, atak radykalizmu na najczulszym froncie szkoły powszechnej stale zyskuje na sile. Ten stan rzeczy nie mógł nie doprowadzić do wniosku nieufności.“

Głosowanie nad wnioskami o votum nieufności odbędzie się w piątek, 14. b. m. Trudno zgóry powiedzieć, jaki będzie wynik. Większe widoki przejścia ma wniosek, dotyczący Prystora, chociaż nie jest wykluczone, że socjaliści poprą wniosek Ch. D. przeciw Czerwińskiemu za pomoc klubów środkowych w sprawie utracenia Prystora. O ile jeden choćby z ministrów padnie, to według wszelkiego prawdopodobieństwa cały rząd poda się do dymisji. Sądzą, że p. Bartel utworzy następnie nowy rząd bez ministrów, którym uchwałą votum nieufności, choć liczą się z tem, że ich powoła znowu do swego rządu. Co wówczas? Należałoby się liczyć z natychmiastowym zamknięciem sesji i rozwiązaniem Sejmu w terminie nieco późniejszym i nowymi wyborami w jesieni.

Przegląd polityczny.

Wnioski o votum nieufności dla min. Czerwińskiego i Prystora. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji nad ustawą, reformującą dotychczasowy sposób pobierania podatku przemysłowego od obrotu. Sprawozdawca pos. Hołyński (BB.) zwrócił uwagę, że podatek ten, w swoim czasie wprowadzony we wszystkich

Jura i Jonek.

Jura: Pryndzy bych się był śmierci spodziewał, jako że jeszcze śniega nakidze

Jonek: Na tóż, taki były piękne czasy, ciepłuśko, a naroz tako pultaczka. Coby to jeny długo nie dzierżało. Moi przysadzie tam pod śniegiem nie będzie dobrze. Kajś był oto unegda, żeś przyjechał cugem od Bilska?

Jura: Czyś mie widziol?

Jonek: No, widziolęch cie, jakeś sie szmatłol, alech sie nie głusił ku tobie, boch se myślał, że jeszcze fuczysz od tamtego tydnia. Musiołes być kansi dali, boś miał galaciska i bóty taki uchlip-tane i ubačkane od błota, jak jaki ceglorz.

Jura: Był taki piękny czas, takech sie puścił na wander. Radził sie mie oto jozefek, jakoby też u nich zrobić taki lepiscyt wóliwa kwitule w dziedzinie, bo powiada: u nas na lankor piją, a to je szpatnie. Tak dali iść ni może, dolech se z muzykami rady, to se poradzę aji z mokrymi i osuszę ich aż będą trzeczceć. Jo sie tam niczego nie boję i z każdym se dom rady, bo mom w gębie dobrze, jeny mi też porodzić, jak to zacząć. Ni mógech chłopu nic poradzić, alech mu obiecoł, że zajadę do tej dziedziny, co to pierszo zgłosila taką dorzondkę, aby w dziedzinie kwitu nie przedować i tam sie wszyckimu przyzdrzę i wywiem, co i jak zacząć i robić.

Jonek: Nale kajż cie też tam świńsko noga zaniósła aż ku żabimu kraju. No i coś tam widziol lebo słyszol? Już to mają fiksomfertik?

Jura: Ale djaska tam. Opowiem ci od początku, jakoch sie tam miał i coch widziol. Jak-

zech przyjechał na miejsce, zaczęno mi naroz okrutecznie hórceć po bachorzu, jak nieprzymierzając temu sąsiadowi Jantkbwemu Szperudzie, co to te koze kludził do chałupy, ale jo flaków akurat nie jod, jeny maślónke z fazolami, tak sie oglądom za jakim miejscem. Dziwom sie — stoi jakosi mało klotka, halt, to tam będzie, lezym do postrzodka, alech sie zaroz cofnył, bo tam było pełno panoczków, jeden w czerwionej czopce, stoły a na nich jakisi czerepy z kółkami i jakimisi maszynami. Tak prawiem: nale wyboczcie panoczkowie, jo se myślał, że to je tukej, kaj cysorz pieszo chodził. Wszyscy wytrzyščyli oczy i dziwajom sie na mnie, co to fulom o jejich kancnaryji, a potem mie jeden zakludził, kajech chcioł iść. Ta drugo klotka, coch ją hladoł, też nie była wiela większo od tej pierszej i ledwo zech tak tam do ni wloz.

Jonek: To dość, że ci nie nafackali, kieś tak ospinił jejich prowadziwą kancnaryje. Dobrze, że ci sie jeny nic nie stało. Jakisi to je dziwne, tuż nowy sztacyjon, a taki mo wszycko chacharski?

Jura: Jo też to temu istnemu prawil, a on powiada, że to je wszycko jeny prowizoryczne, ale na wiosne mają stawiać sztokowom chałupe i wszycko mo być akuratne.

Jonek: Toć, na wiosne, ale na kiera? Raduj sie pieseczku, ziemiozcki kwitną, bedziesz żroł.

Jura: Potem ech szel dali ku dziedzinie. Dziwom sie, a tu wali ku mnie jakisi panoczek. Miał rajthozy, zielonom weste, fajny kabot, a na czopce kućke. Myślem se, to będzie isto wyrchni z lasu, dobrze, spytom sie go przy przyłyżytości o sztachetach, czy są na lagrze. Prawilech mu po-

zdrowieni, ale /cosi jeny odbyrknół, torbe pod pażą poprawił i szel dali. Takech nic nie spominoł o sztachetach, boch widziol, że je jakisi nagniewany, jenych sie ze dwa razy za nim obezdrzył...

Jonek: To nima pięknie sie za kim oglądać, to jeny dziewczki oglądają sie za pachółkami.

Jura: Na cóż takigo. Podobol sie mi, tak ech sie za nim obezdrzył. Spotykom jednego gazed i pytom sie o tego panoczka z kućką za czopką, co to za jeden. A ten se prawi: nale jurku, to nasz ceglorz z dziedziny. On je wiecie skłodany człowiek, jeny sie mu w żywobyciu nie darzy. Downi był gojnym, ale rzynał tym, bo mu wszycko w lesie szło naopak, drzewo zamiast do góry, to mu pod ziemie roślo a ku temu jeszcze ludzie na niego bij zabij. Teraz je bai w prawie gminnem i zaś mo pecha, bo co dobrego chce przeprowadzić, to mu dycki ludzie przy wszyckim na truc robią.

Jonek: Hm, na borok, musi być urodzony na złej planecie, kie sie mu tak darzy. Ale rzadzisz o wszyckim, a o lepiscycie nic nie spominosz.

Jura: Na wszycko przyde, jeny to bierę po porządku. Potym wlyżli my razem do karczmy na herbate i tamech widziol i słyszol rozmaite wiecy. Siedziol tam przy stole jakisi chłopisko z fusem i opowiadał ludziom o sudruchach z Karwinej i wiela on już to chudziok wycierpiol. Kapke sie mu to szmatlało, bo już miał fest. pod mycką, a powiadał ten gazda, że on sie jeszcze przed wojną opil, a teraz jeny dolywo, aby nie wykrzyźbiol. Przy nim siedziol mały chłopiek, ręce miał całe od malty i fór jeny głową przykiwował. Ten

państwach, z biegiem czasu wszędzie był kasowany i że pod względem gospodarczym i u nas panuje co do tego jednomyślność, względnie jednak budżetowe pozwalają jedynie na stopniową reformę. Przedłożenie rządowe proponowało ulgi, wyrażające się na rok 1930-31 w obniżeniu ogólnej sumy podatku o 30 milj. Uchwały komisji rozszerzyły ulgi do 60 milj. w roku najbliższym, a 100 do 120 w następnym; dalsze zniżki nie okazały się narazie możliwe. Obradowano dalej nad wnioskiem komisji ochrony pracy o wnioskach Ch. D., N. P. R. i P. P. S. w sprawie przedłożenia przez Rząd scalonej ustawy ubezpieczeniowej. Minister pracy Prystor oświadczył, iż projekt, którego wniesienia domaga się rezolucja komisji, jest już opracowany, a zaznaczył, że zasady projektu lepiej będzie przedyskutować po wniesieniu ustawy do Sejmu. W głosowaniu odrzucono drugą część rezolucji komisyjnej (wypowiadającą zasady ustawy ubezpieczeniowej), a uchwalono jej część pierwszą, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi swego projektu. Pod koniec posiedzenia odczytano wnioski. Znajdują się wśród nich wnioski o wyrażenie votum nieufności ministrom Prystorowi (zgłoszony przez PPS) i Czerwińskiemu (wnioski Kl. Nar. i Ch. D.), które będą poddane pod głosowanie na następnym posiedzeniu w piątek, 14. b. m.

• Obrady Senatu nad budżetem. Senat obraduje obecnie nad budżetem, uchwalonym przez Sejm. Na piątkowym posiedzeniu doszło do zatarngu z rządem. Sen. Szafranek (Str. Chł.) ostro krytykując obecny system, wyraził się w pewnej chwili: Tak państwem rządzić nie można, bo państwo to nie Wasz folwark dochodowy, ale całość narodu! Premier Bartel woła: Co to znaczy: folwark dochodowy? Do kogo to się odnosi? Ja protestuję przeciw temu! Sen. Szafranek: Ja nie do Pana to powiedziałem. Premier Bartel: Mówił Pan o rządzie. Ja protestuję przeciw temu. Po tych słowach przedstawiciele rządu opuścili salę obrad, marszałek zaś przywołał sen. Szafranka do porządku.

Pierwsze głosowania nad rewizją konstytucji. Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przedstawiciel premiera Bartla złożył oczekiwane z wielkimi zainteresowaniem oświadczenie rządu w sprawie naprawy konstytucji, opracowane na środowej Radzie gabinetowej.

znomy powiadł, że on je z lepszego potahu pon babrok, a wszyscy inszy u niego są warcholi.

Jónek: Na że mu tak gdo małą nie zamaże gęby. Dolby jo mu warchol, dyby to tak na mnie trefiło.

Jura: Potem odkludziłech gazdoszka ku chałupie. Dogonili my takigo malutkiego chłopka, co go tam nazywają mały luterek, a ten fót cos dudrł pod nosem. Telach mu jeny rozumioł, że niech wszystko djabli wezna, a sto razy byłoby lepi, dyby ślasko było samosztatne, a on w nim królem.

Jónek: To sie dziwać, musioł być kiejsi, z koźdoniem per ty i-mioł to obiecane, kiedy tak fót o tym spomino.

Jura: Szlimy potem ku lasu i ni mógech giczalska z bagna wyciągnóć. Prawiem mu, cóż też to tu mocie za psi porządki, że cesty mocie taki złe. A on se prawi: to je cesta gminno, ale ci z prawa ni mają czasu myśleć o cestach, bo muszą politykować. Łońskiego roku jechali tu z pomyjami, cało fura uwiązła w bagnie, że kół nie było widać. Stola tam ze trzy tydzie, aż Ponbóczek osuszyli ceste, a kole tego nie szło przenieść, co tak wszystko smerdziało.

Jónek: Toż to nie dziwota, że tam potem był tyfus. A co fojt na to wszystko prawi?

Jura: Na powiadł ten gazda, że fojt musi tak tańcować, jak mu ponikierzy zagrają, bo mu grożą, że przy drugich wolbach wpadnie do powideł, a co fojt, to fojt. Z tego lepiscypu bezmala nie bedzie wiela, bo prawo gminne jeszcze tego nie uchwoliło. Ponikierzy chłopci a bai baby nie są za tym lepiscypem, bo powiadają, że kwitek je zdrowy, rzecy: porządny chłop mo se popić fest roz na miesiąc, a aby nie zapomniół, to każdy dzień, to chłopca dzierży. Tak jak widzisz — jakich pojechał, takich przyjechał, nie nie będę móg poradzić.

Jónek: Tóż tela chwalby było, a tu z przeproszeniem z wszystkiego enono. Do banie z takim lepiscypem. Podziwej sie, hanej idzie stary morcinek, pódźmy ku nimu, może nom co szynkowego wyłoży.

wej. Deklaracja rządowa głosi, że wobec nieokreślonych jeszcze wyników prac komisji rząd nie może zająć stanowiska. Rząd wypowie się co do istotnych koniecznych zmian konstytucji po zapoznaniu się ze zdaniem komisji odnośnie całokształtu zagadnienia. Deklaracja podnosi w pierwszym rzędzie konieczność reform w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej. Następnie komisja przystąpiła do głosowania nad pierwszymi punktami zgłoszonych projektów. Teza pierwsza dotyczyła pytania, czy władza zwierzchnia należy do narodu (jak jest w obecnej konstytucji), czy też tylko pochodzi od niego (t. j., że naród jest źródłem władzy). Za tą drugą tezą oświadczyła się olbrzymia większość (24 na 29 głosujących). Nie ustalono wskutek rozbieżności zdań formuły, czy Prezydent jest „najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej“ (wniosek B. B.), lub „organem narodu“ (wniosek Kl. Nar.), albo „przedstawicielem władzy narodu“ (wniosek centrum), wobec czego powierzono tę sprawę podkomisji. Podobnie było i z tezą, dotyczącą wyboru Prezydenta, gdyż za stanowiskiem B. B. (wybór przez plebiscyt) oświadczyło się tylko 10 głosów, za stanowiskiem centrum i lewicy (wybór przez zgromadzenie elektorów) 11 głosów. Do podkomisji przeszło także szukanie odpowiedzi na tezę czwartą, dotyczącą zastępstwa Prezydenta. Co do przysięgi Prezydenta, za wnioskiem B. B. (aby przysięga odbywała się w katedrze katolickiej w Warszawie), oświadczyło się 15 głosów i tyleż przeciw, wobec czego i ta sprawa odesłana została do podkomisji.

Echa zająć w Sejmie 31 października. Nadzwyczajna komisja do zbadania zająć w Sejmie w dniu 31 października ub. r., po ponownym ukonstytuowaniu się, pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego (Kl. Nar.) przystąpiła do przesłuchiwania świadków. Zawezwani w charakterze świadków posłowie Koc i Polakiewicz z B. B. przesłali odpowiedź pisemną, że, podziwiając oświadczenie posła Sławka, złożone w imieniu klubu BB. odnośnie do dalszego udziału klubu w komisji, uznają ją obecnie za zbudowaną jednostronnie i kadłubowo, przeto odmawiają zeznań.

Przesilenie w komisji administracyjnej. Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej większością 14 głosów przeciw 10 (przy wstrzymaniu się od głosowania posłów z Kl. Nar.) uchwalono wniosek pos. Pragiera (PPS) o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu komisji pos. Polakiewiczowi z B. B. Na piątkowym posiedzeniu komisja dokonała wyboru nowego przewodniczącego. Posłowie z Kl. Nar. wstrzymali się znów od głosowania, z oddanych zaś 28 głosów 14 otrzymał pos. Putek (Wyzw.), 13 pos. Polakiewicz, 1 zaś była biała. Bezpośrednio po objęciu przewodnictwa przez pos. Putka, wybranego jednym tylko głosem większością, pos. Sobolewski imieniem B. B. postawił wniosek o votum nieufności nowemu przewodniczącemu. Głosowanie nad tym wnioskiem odroczone do następnego posiedzenia, którego dotąd nie zwołano.

Ulgi podatkowe dla rzemiosła. Nowy projekt ustawy o podatku przemysłowym zawiera szereg ulg dla rzemiosła, których minister skarbu nie tylko nie cofnął, ale w całej pełni na nie się zgodził. Najważniejszą koncesją jest uwolnienie od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych, rzemieślników kategorii VIII, zatrudniających co najwyżej 1 pracownika. Naturalnie, rzemieślnicy ci uwolnieni są także od płacenia podatku od obrotu. Również zwolniony jest od obowiązku wykupna świadectw przemysłowych i podatku od obrotu drobny przemysł kategorii VIII, zatrudniający 1 pracownika. Dalej obniżono do 1 proc. od dnia 1 stycznia 1931 stawkę podatku od obrotu warsztatów rzemieślniczych, obowiązanych do wykupna świadectw przemysłowych kategorii VII i VIII.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Sanoku. Na tle redukcji robotników w fabryce wagonów Zieleniewskiego w Sanoku doszło w tym miasteczku podkarpackim do krwawych rozruchów. Liczbę robotników z 2000 zredukowano do 600. W ubiegły czwartek bezrobotni postanowili urządzić demonstrację przed starostwem. Tłum, liczący około 400 bezrobotnych, zjawił się niespodziewanie na rynku. Zaalarmowana policja zagroziła drogę demonstrantom i po krótkiej utarczce, podczas której z tłumu padły w stronę policji kamienie, zdołała demonstrantów bez ofiar rozprędzić. W dwie godziny później demonstranci uformowali pochód, w którym wzięło

udział około 1500 osób i ruszył drugi raz do miasta pod starostwo. W mieście był rozstawiony kordon policji, a na rynku stała kompanja wojska z karabinami maszynowymi. Gdy policja próbowała rozprędzić demonstrantów, z tłumu padły strzały rewolwerowe i posypały się kamienie w stronę policji. Policja dała salwę, raniąc bardzo ciężko 3 robotników i 10 łez. Ponadto 6 policjantów zostało silnie pokaleczonych kamieniami. Po salwie część demonstrantów rzuciła się do ucieczki, resztę policja rozprędziła przy użyciu białej broni, kolbami i bagnietami, przy pomocy dwóch plutonów wojska. Dopiero późnym wieczorem po licznych utarczkach z robotnikami zapanał spokój.

Złota waluta w Czechosłowacji. Parlament czechosłowacki przyjął wniosek rządowy, przewidujący wprowadzenie w tem państwie waluty złotej. Pod nazwą „hrivna“ wybijane mają być złote monety 100-koronowe.

Z życia prezydenta Masaryka. Prezydent Republiki czechosłowackiej, Tomasz Garrigue Masaryk, który przed tygodniem obchodził 80-tą rocznicę urodzin, jest postacią niezwykle nietylko w dziejach swego narodu. Syn farnala dworskiego, urodzony na Morawach, początkowo uczeń kowalski, dzięki wytrwałej pracy zdobył wiedzę i stanowisko profesora uniwersytetu. Następnie jako poseł do parlamentu wiedeńskiego stanął na czele czeskiego ruchu społeczno-politycznego. W latach wojny światowej, przebywając na wygnaniu zagranicą, ogniskował wokół swej osoby całą akcję narodową. Objechał pół świata, był w Rzymie, Londynie, Paryżu, Nowym Jorku, Waszyngtonie i na Syberji — wszędzie orędując za sprawą swego narodu. Ten olbrzymi wytrwały wysiłek, owiany gotowym na wszelkie ofiary idealizmem, dał ojczyźnie jego wolność, a jej twórcę wzniosł na szczyty dostojności, na krzesło prezydenta dożywotniego, niekoronowanego króla narodu, któremu ofiarował, co miał najlepszego. Pełne nazwisko prezydenta Czechosłowacji brzmi: Garrigue Masaryk. Pierwsza część tego nazwiska jest nazwiskiem zmarłej żony prezydenta, najukochańszej towarzyski, której, jak sam powiada, zawdzięcza najlepsze swe czyny i myśli.

Ustąpienie dyktatora finansowego Niemiec. Wielką sensację wywołało ustąpienie prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, z swego urzędu. Jako powód ustąpienia dr. Schacht podał swoje odmowne stanowisko wobec umów haskich o odszkodowaniach wojennych, które Schacht uważa za zbyt uciążliwe dla Niemiec. Dr. Schacht znany jest jako wybitny finansista, który ustabilizował walutę niemiecką, z drugiej strony jednak jako mąż zaufania kół nacjonalistycznych opierał się uparcie wszelkim ugodowym tendencjom obecnego rządu niemieckiego. Dla swych dużych wpływów Schacht nazwany był „marszałkiem pieniężnym“ Niemiec. Otrzyma on odprawę za lat 8 w wysokości około 3 milionów marek. Jako następcę jego wymieniają byłego kanclerza dr. Luthra.

Dyktator sowiecki o stosunku bolszewików do religii. Dziennik amerykański „Evening World“ zapytał telegraficznie Stalina, jakie jest oficjalne stanowisko partii komunistycznej wobec religii. Odpowiedź może być streszczona w ten sposób: „Partja komunistyczna nie może być neutralną wobec religii. Partja zwalcza religję jako niebezpieczny przesąd. Duchowni wszystkich religii są prześladowani. Żałuję, że nie można było wszystkich ich dotychczas wytepić.“

Groźna sytuacja w Indjach. Indje znajdują się obecnie w przededniu ważnych rozgrywek o niepodległość kraju. Przywódca indyjskiego ruchu niepodległościowego, Ghandi, przesłał angielskiemu wicekrólowi Indyj, lordowi Irwinowi, ultimatum, które w ciągu 8 dni żąda wykonania uchwał narodowego kongresu hinduskiego. W ultimatum Ghandi zaznacza, że panowanie angielskie w Indjach uważa za przekleństwo dla kraju. Wyliczając w dalszym ciągu szczegółowo żądania Hindusów, jak: zniesienie podatków od roli, zmniejszenie wydatków na wojsko i polityczna amnestja, Ghandi domaga się od wicekróla wyszukania wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji dla kraju. W przeciwnym razie grozi, że wyruszy w drogę po kraju i rozpocznie nawoływać naród do niespełniania obywatelskich obowiązków. „Może pan wydać rozkaz aresztowania mnie“ — kończy Ghandi w swem ultimatum — „ostrzegam jednak, że znajdują się dziesiątki tysięcy ludu, mych zwolenników, którzy zrealizują moje hasła.“

Z Polski i ze świata.

Budowa zapory wodnej w dolinie Soli. W dolinie rzeki Soli, w Porąbce pod Białą, buduje się olbrzymią zaporę wodną. Na wiosnę przy budowie zatrudnionych będzie około 500 robotników. Budowa ostatecznie będzie ukończona w r. 1932. Koszta budowy wynoszą około 8 milionów zł. Z budową zapory łączy się sprawa budowy elektrowni, która da możność zelektryfikowania kilku przyległych powiatów małopolskich.

Bankructwo na milion dolarów. Firma tekstylna Bracia Czeczowiczka, posiadająca w Andrychowie dużą przędzalnię, a główną siedzibę w Wiedniu, zawiesiła wypłaty. Pasywa firmy wynoszą 1 milion dolarów. Najbardziej poszkodowane są banki wiedeńskie i czeskie.

Nowe ziemniaki. Na wystawach handlowych delikatesów w Krakowie pojawiły się w tych dniach pierwsze tegoroczne ziemniaki (naturalnie inspektowe) w cenie 4 zł za 1 kg.

Kradzież znaczków pocztowych za 300 tys. Omgdaj dokonano we Lwowie włamania do nowego gmachu urzędu pocztowego. Skradziono kilkanaście paczek znaczków pocztowych o wartości 300.011 zł. Sprawców tej olbrzymiej kradzieży dotąd nie ujęto.

Zabiła męża-pijaka. Miasteczko Wieluń pod Częstochową było onegdaj widownią krwawej tragedji małżeńskiej, jaka rozegrała się w rodzinie żonatego od dwóch lat szewca Zadwornego. Zadwórny był nałogowym pijakiem, z czego wynikały między małżonkami ustawiczne kłótnie. Omgdaj, gdy Zadwórny znów chciał iść do szynku, zabierając kilka par cholewek na przepicie, żona wybiegła za mężem, aby zawrócić go z drogi. Gdy namowy nie pomogły, wyciągnęła tasak i kilku ciosami w głowę śmiertelnie go poraniła. Zadwórny zmarł po kilku godzinach. Zabójczynię aresztowano.

Strasliwa śmierć młynarza w oczach narzeczonej. W młynie parowym w Skierniewicach zdarzył się tragiczny wypadek. 23-letni czeladnik młynarski Marjan Ciechanowski przyprowadził do młyna swą narzeczoną, chcąc jej pokazać urządzenie i maszyny młyńskie. Ciechanowski, popisując się zręcznością w obsłudze maszyn, padł pewnej chwili między tryby i chwycony przez pas transmisyjny, rzucony został z ogromną siłą przez koło rozpędowe o sufit hali maszyn. Wszystko stało się tak szybko, że nieszczęśliwy nie zdążył nawet krzyknąć. Na suficie pozostała jedynie olbrzymia plama krwi. U stóp narzeczonej leżała bekształtna masa zmiądzonych zwłok Ciechanowskiego. Nieszczęśliwa dziewczyna doznała na ten widok ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Tragedja rodziny. Miasto Sapiieżyski w pobliżu Kowna żyje pod wrażeniem tragicznego wypadku, jaki się wydarzył ostatnio. Mianowicie dwoje małych dzieci wpadło do Niemna i zatęnęło. Matka dzieci, Lewkowska, na wieść o nieszczęśliwym wypadku postradała zmysły. Mąż Lewkowskiej, przybity utratą dzieci i obłąkaniem żony, powiesił się.

Olbrzymi pożar w Berlinie. W składzie smoły w hucie Willingera w Berlinie wybuchł pożar, który przerzucił się z błyskawiczną szybkością na inne budynki, zagrażając zbiornikom benzolu. Wobec tego zarząd przedsiębiorstwa kazał otworzyć rezerwoary i wypuścić 30.000 litrów benzolu. W tej chwili olbrzymie płomienie ogarnęły całą przestrzeń, zalaną benzolem. Straty obliczają na wiele milionów marek.

Dzień żałoby narodowej z powodu klęski powodzi we Francji. W związku z niebywałą katastrofalną klęską powodzi w południowej Francji, niedziela 9 marca obchodzona była w całej Francji jako dzień żałoby narodowej, w którym odbyła się zbiórka na rzecz ofiar. Z całego świata nadchodzą do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych depeche kondolencyjne od rządów, z wyrazami współczucia dla ludności, dotkniętej klęską powodzi.

Nadprodukcja masła. Charakterystyczne ostrzeżenie, żywo ilustrujące obecny stan rynku światowego, zostało wydane przez ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych. Ministerstwo stwierdza istnienie nadprodukcji masła w Ameryce, wobec czego wzywa wszystkich rolników do ograniczenia produkcji masła, ponieważ w chwili obecnej ceny kształtują się poniżej kosztów własnych. Ministerstwo zachęca farmerów amerykańskich do zwiększenia własnego spożycia nabiału oraz do wycofania z obrotu gorszych krów.

Korespondencje.

ZE SKOCZOWA.

Odpowiedź na oszczerze zaczepki.

Od burmistrza i proboszcza skoczowskiego, ks. radcy Mocki otrzymaliśmy poniższą korespondencję, którą zamieszczamy w całości:

Znowu widzę się zniewolonym prosić Szan. Redakcję o umieszczenie następującej odpowiedzi na oszczerze zaczepki, jakie znany już autor podobnych podżegających korespondencji podniósł przeciwko mnie w nrze 14 „Głosu Ludu Śląskiego“. Jak już pisałem, wniósł nietylko p. Szusick z Cieszyna, ale także p. dyr. Żebrok memorał do p. Wojewody w celu wyrobienia jak najgorszej dla mnie opinii, aby tym sposobem udaremnić zatwierdzenie moje na ponownie wybranego burmistrza miasta. Wywody tego memorału, podpisanego oprócz p. Żebroka przez choćby tu-tejszego naczelnika Sądu, p. Cholewkę, przez Zw. Powstańców, Strzelec, Koło Macierzy Szkolnej, Klub sportowy i Tow. śpiewackie, są tak słabe, że nikogo przekonać nie mogą o mojej nietyto nielojalności wobec Państwa. To też w poczuciu niedoświadczenia swej argumentacji pisze p. Żebrok do „Polski Zachodniej“, że celem jego akcji jest „narazie, ażeby p. Wojewoda wpłynął na ks. biskupa, by ks. Mocce polecił bodaj złożenie godności burmistrza“.

Aby tak sztucznie skompilowanym wywodom p. Żebroka dać większego nacisku, rzuca wyżej wspomniany korespondent (niezawodnie p. Żebrok sam) bez skrupułu następującą kalumnię na mnie: „Co do opieki nad biednymi i umieszczeniu ich w nowych domkach, to dałoby się wiele na ten temat napisać. Znamy człowieka z liczną rodziną, dobrego katolika, którego przez dwa miesiące ulokowano w szopie, gdzie dzieci ciężko zachorowały, gdyż podczas mrozów nie palono, bo komina nie było. Nie miał litości nad choremi dziećmi ani gospodarz pobożny, ani jeszcze pobożniejszy burmistrz. Czekano litości heretyka. Agitator Korfantego ma już trzecie zrzedu mieszkanie, ale biedni nie mają tego szczęścia.“

Aby się móc przed kompetentnym forum usprawiedliwić wobec tak ciężkiego zarzutu nielojalności nad biednymi, a zwłaszcza nad biednymi dziećmi, dotykającego mnie jako kapłana boleśnie, wzywam korespondenta, ażeby wymienił owego „człowieka“ i ową „szopę“, w której go wraz z dziećmi przez dwa miesiące trzymano, tudzież, aby podał nazwisko owego „agitatora Korfantego“, który ma już trzecie zrzedu mieszkanie. Tak samo wzywam korespondenta o zapodanie konkretnych faktów, świadczących o protekcji, uprawianej rzekomo przeze mnie w Urzędzie gminnym.

Jeżeli korespondent tego nie uczyni, piętnuję go jako zwykłego oszczercę, który lubuje się obryzgiwaniem błotem poczytych ludzi z osłaniającą go przed odpowiedzialnością kryjówką.

Wciąż powtarzające się w jego korespondencjach wskazywanie na „niechlujność“ miasta jest wprost śmieszne i nader tendencyjne. Gmina m. Skoczowa wydała w ostatnich 2 latach na drogi i ulice 46.011.81 zł, zapewne pokaźna suma dla tak małego miasta. To też wszystkie gminne ulice miasta zostały poasfaltowane z wyjątkiem paru tylko, z których ulica Ustrońska zostanie w bież. roku także komdrobitem poasfaltowaną. Jeżeli, jak kalumnjator pisze, słynne są skoczowskie bagna, to się to jedynie odnosić może do ulic wojewódzkich i powiatowych, które rzeczywiście wymagają odpowiedniego odrestaurowania.

Jak wielką zresztą jest tego korespondenta manja zawodowego już wprost podżegania, o tem niech świadczy następujące zestawienie, dotyczące tutejszej Czytelni katolickiej. W nrze 7 „Głosu Ludu Śląskiego“ pisze korespondent: „Czytelnia katolicka, jedyne towarzystwo w Skoczowie, noszące charakter trochę polski, nie miała w nim (t. j. we mnie) przyjaciela.“ W memorjałach zaś do p. Wojewody nazywa p. Żebrok Czytelnię kat. jedyną placówką polską, jaka za czasów austriackich w Skoczowie istniała. A kiedy wykazałem, że byłem przez 12 lat prezesem tej Czytelni, pisze korespondent w nrze 14 tegoż pisma: „Ze czytelnia katolicka miała charakter polski, to rzecz nowa“. To chyba już spodlenie charakteru!

Ks. Jan Ew. Mocko.

Z Cieszyna i okolicy.

Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“. Premie książkowe za r. 1928, 1929 i 1930 zostały do wszystkich miejscowości wyekspedjowane. Członkowie Dziedzictwa parafji Cieszyn i Czeski Cieszyn zechcą podjąć książki w Księgarni Dziedzictwa, Cieszyn, plac. św. Krzyża 5, członkowie poza Cieszynem w swych Urzędach Parafjalnych. Na koszta ekspedycji należy złożyć 60 gr.

Komitet dla trwałego uczczenia pamięci śp. ks. prałata Londzina uprasza ponownie jak najuprzejmiej o rychły zwrot list składkowych i o przekazanie uzyskanych kwot za pośrednictwem P. K. O. do kasy Komitetu.

Zebranie protestacyjne przeciwko przesładowaniu chrześcijan w Rosji. Połączone Towarzystwa Polsko-katolickie w Cieszynie urządzają w niedzielę, dnia 16 marca o godz. 4 po poł. w sali „Dziedzictwa“ zebranie, na którym ks. kapłan Poglódek wygłosi referat o przesładowaniu chrześcijan w Rosji sowieckiej. Uprasza się o liczne przybycie.

Do wszystkich Członków i sympatyków Tow. gimn. „Sokół“ w Cieszynie. Z inicjatywy Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI odbędzie się w niedzielę, dnia 16 marca b. r. o godz. 10.30 w kościele parafjalnym nabożeństwo, w którym Sokolstwo Gniazda cieszyńskiego i jego zwolennicy wezmą gremjalny udział, aby zmanifestować swoją gotowość służenia wielkiemu dziełu walki z bolszewizmem — wrogiem Boga, wrogiem ludzkości i wrogiem na tle ojczyzny. Czołem! Zarząd.

Walne zebranie Katolickiej Rodziny Sieroczej w Cieszynie odbędzie się w sobotę, 22 marca b. r. o godz. 3 po południu w biurze przy ul. Pokoju z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Wydziału. 4. Wniosek komisji rewizyjnej. 5. Wolne wnioski.

Walne zebranie „Beskidu“. Przypomina się, że w sobotę, dnia 15 marca b. r. odbędzie się w sali rysunkowej Państw. Seminarjum Żeńskiego w Cieszynie o godz. 2-giej, a w razie braku kompletu o godz. 3-ciej po poł. bez względu na liczbę obecnych walne zebranie „Beskidu“ według ogłoszonego poprzednio programu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Walne zebranie Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 21 marca o godz. 6 wieczorem w małej sali Domu Narodowego. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie sekretarza. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie komisji bibliotecznej. 6. Wybór Zarządu. 8. Wolne wnioski. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 6.30 bez względu na komplet.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek, 14. b. m. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym uchwalenie budżetu.

Koncert symfoniczny. Zachęceniem powodzeniem i zainteresowaniem, jakie wywołały koncerty w Skoczowie i Ustroniu w latach ubiegłych, urządzają wychowankowie państw. Seminarjum naucz. męskiego w Bobrku w sobotę, dnia 22-go marca b. r. koncert symfoniczny w teatrze miejskim w Cieszynie. Pani Helena Bardy Briese-meister, śpiewaczka z Warszawy, znana ze swych występów w licznych koncertach i radio, przyczyniła swój współudział przez odśpiewanie szeregu aryj i pieśni kompozytorów polskich, co niewątpliwie przyczyni się do urozmaicenia programu koncertu. Młodzież seminarjalna pragnie przez swój występ wzbudzić w jak najszerszych kręgach obywatelstwa zainteresowanie, co będzie dla niej zachętą i podietą do dalszego kształcenia się muzycznego i do szerzenia kultury muzycznej, którą chce pielęgnować i szerzyć w przyszłym



Przy
reumatyzmie
zazębieniu
ból głowy
ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowanie z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Pamiętaj



tylko
Ichtliomentol

Cena 1 flakonu 3. — zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

Jest wedle zdania znakomitych lekarzy najlepszym dotychczas znaniem nacieraniem przeciw nerwobólom, reumatyzmowi, gośćcowi i. t. p. dolegliwościom. Jedna próba wystarczy, aby się przekonać o wartości tego środka.

Ichtliomentol jest wszędzie do nabycia. Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk: Laboratorium chem. aptekarza Mr. Szymona Edelmanna we

Lwowie, Teatynska 16-4.

swym zawodzie nauczycielskim. Bliższe szczegóły programu ogłaszają afisze.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. We wtorek, dnia 25 marca odbędzie się w teatrze w Cieszynie najweselszy wieczór. Wystąpi bowiem najslawniejszy nasz komik warszawski z teatru „Qui pro quo“ Lepek Kazimierz Krukowski ze swojemi piosenkami, dowcipami. Obok niego p. Miła Kamińska, primabalerina wraz z p. Cywińskim, artystą baletu rosyjskiego Djagileffa. Śpiewać będą pp. Piwińska i Adam Rapacki. Humorysty lepszego nazwiska jak Krukowski Polska wogóle nie posiada. Wszyscy artyści, to same znane nazwiska w świecie teatralnym. Bilety można wcześniej zamawiać w Kresach.

Pisemne egzaminy dojrzałości odbędą się w gimnazjach polskich na Śląsku dnia 29 i 30 kwietnia, oraz 1 maja b. r.

19 marca wolny od nauki. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby dzień 19 marca, w którym przypadają imieniny Marszałka Piłsudskiego, był wolny od zajęć szkolnych.

Ceny maksymalne na mięso. Starostwo cieszyńskie ustaliło po uprzednim zasięgnięciu opinii Komisji do badania cen, ceny za 1 kg mięsa, słoniny i sadła, jak następujące: a) mięso wołowe tłuste, przerosłe 2.80 zł, chude 3 zł; b) mięso cielęce, mostki i karczki 2.80 zł, mięso cielęce reszta 3 zł; c) mięso wieprzowe, kotlety i uda 3.60, tłuste (brzuch i ziobierka) 3.20 zł; d) słonina świeża 3.80, słonina wędzona 4.40 zł; e) sadło bokowe 4.40 zł. Ceny powyższe winny być uwidocznione w oknach wystawowych jatek. Zarządzenie obowiązuje od dnia 10 marca b. r. Wini przekroczenia tego zarządzenia ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Ważne dla bibliotek. Druki do prowadzenia inwentarza i druki do wypożyczeń są do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Budżet Województwa śląskiego. Budżet śląski na rok 1930-31 wynosi w dochodach złotych 121,279.952, w wydatkach 121,224.676 zł (z tego na Sejm śląski 979.580 zł). Zaznaczyć trzeba, że zeszłoroczny budżet opiewał na 111 milj. zł. Preliminarz ten przejdzie w tych dniach pod obrady Rady Wojewódzkiej.

Ze spraw gminnych. Pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Halfara obradowała Komisja skarbowa nad regulaminem dla komisji szacunkowych. Po referacie przewodniczącego zatwierdzono regulamin z drobną zmianą. Jak wiadomo, obliczanie podatku od budynków nastąpi nie według dotychczasowego systemu, lecz stosownie do wartości szacunkowej domów, który to nowy system obowiązywać będzie w całym Województwie. Postanowiono ustanowić trzy komisje szacunkowe, w skład których wejdzie 9 przedstawicieli właścicieli nieruchomości i 6 reprezentantów lokatorów. Z ramienia właścicieli domów wybrano pp.: Nosska, Prochaskę, Bergera, Hermanna, Brzóske, Marcinka, Jaworskiego, Reichmanna i Satare, z ramienia lokatorów pp.: Kofina, Fiałę, Matulę, Kiszę, Macurę i Widenkę.

Ze sądu przysięgłych. W poniedziałek rozpoczęła się kadencja sądu przysięgłych w tutejszym Sądzie okręgowym. Wyznaczona na ten dzień rozprawa przeciwko Pawłowi Bieleśzowi z Koniakowa, oskarżonemu o rabunek, nie doszła jednak do skutku, gdyż oskarżony, który znajduje się na wolnej stopie, nie zjawił się na rozprawie. Po dwugodzinnej czekaniu trybunał odroczył rozprawę do środy, z tem, że oskarżony sprowadzony zostanie przez policję.

Pogoda w lutym. Według sprawozdania Śl. Stacji Meteorologicznej w Cieszynie średnia miesięczna temperatura w lutym wynosiła 1.7 stopni C. poniżej zera, najwyższa 9.8 st. powyżej zera w dniu 2 lutego, a najniższa 21.9 st. w dniu 9 lutego. Ilość dni z zachmurzeniem: całkowitem 8, połowicznym 13, bez zachmurzenia 7. Ilość dni z opadem 10. W ciągu całego miesiąca słońce świeciło jasno 109 godzin. — Luty był najzimniejszym miesiącem także tegorocznej zimy, choć w mniejszym stopniu, niż przed rokiem. Warto przypomnieć, że w lutym ub. r. średnia temperatura wynosiła 14.2 st. poniżej zera, a największy mróz osiągał wtedy aż 36.9 stopni.

Z Starego Bielska. (Przedstawienie.) Staraniem tutejszego Koła Macierzy Szkolnej odegra zespół amatorów z Międzyrzecza w niedzielę, 16 marca o godz. 6 wieczorem w gospodzie p. Schuberta (przy kościele katol.) sztukę Walentego Krzyszcza p. t. „Ofiary Wojny“. Autor przybędzie osobiście na to przedstawienie. Koło Macierzy zaprasza niniejszem do jak najliczniejszego przybycia na tę imprezę, aby przez to poprzeć trudną pracę tutejszego Koła.

Z Bobrku. (Przedstawienie.) Miejskowe Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, 16 marca b. r. w sali p. Brunnera przedstawienie, na którym odegrana zostanie komedia w 3 aktach p. t. „Ciotka Karola“. Początek o godz. 6.30 wieczorem. O licznym przybyciu uprasza Zarząd.

Z Czechowic. (Walne zgromadzenie) Kasy Spółdzielczej w Czechowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca b. r. o godz. 8.45 przed południem w szkole I z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i mianowanie protokolanta. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. 4. Uchwalenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi. 5. Wnioski Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku. 6. Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej. 7. Wnioski i życzenia. — Andrzej Wienczek, Jerzy Grygierczyk.

Z Hażłacha. (Wybór przełożonego gminnego.) Po odrzuceniu rekursu, wniesionego przeciwko wyborom, odbyło się w dniu 6. b. m. pierwsze posiedzenie nowego Wydziału gminnego. Przełożonym gminy wybrany został ponownie p. Karol Poloczek (z listy bezpartyjnej), zastępcą jego p. Jan Kolondra (z listy robotniczej), radnymi pp. Karol Kula (z listy katolickiej) i Jan Gabzdyl (z listy obywatelskiej).

Z Istebnej. (Samopomoc.) Po zamknięciu Spółdzielni Spożywczej przemysłny chłop nasz chwycił się samopomocy. Energiczny Zarząd Kółka Rolniczego w Istebnej z p. Polokiem i p. Kobieluszem na czele jął się sprowadzania dla swych członków wszystkich potrzebnych nawozów sztucznych oraz wogóle towarów, rolnikowi potrzebnych. Członkowie mają nie tylko cenę hurtowną, lecz mają możliwość nabyć towar rzetelny i godziwy. Złożono też przy Kółku bibliotekę, do której ofiarował p. naucz. Gmudek 44 książek treści ogólnoroślinnej. Za wielki i cenny dar Zarząd Kółka składa p. naucz. Gmudzkowi serdeczną podziękę.

Z Jasienicy. (Walne zebranie) Ludowej Spółki Spożywczej w Jasienicy odbędzie się we wtorek, dnia 25 marca b. r. o godz. 4 po poł. w własnym lokalu z nast. porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Złożenie rachunków rocznych i zwolnienie Zarządu i Rady Nadzorczej z odpowiedzialności. 4. Przyjęcie nowego statutu. 5. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej. 6. Wnioski i życzenia. 7. Zakończenie. — Za Radę Nadzorczą: Józef Mucha, Paweł Grudziń.

Z Jaworzynki. (Walne zebranie Kasy.) W niedzielę, dnia 30 marca o godz. 1 po poł. odbędzie się w kancelarii gminnej (Buki) walne zebranie Kasy spółdzielczej. Program według statutu. Zarząd.

Z Pogwizdowa. (Podziękowanie.) Za złożenie zamiast wstępu na bal Macierzy 570.10 zł na budowę Domu Ludowego Macierzy Szkolnej składa zarząd Obywatelom Pogwizdowa, Markłowic i Brzezówki jak najgorętsze podziękowanie.

Ze Strumienia. (Zgon.) Dnia 25. ub. m. odbył się tu przy licznych udziale ludności pogrzeb ś. p. Andrzeja Jenknera, emer. kontrolora pocztowego, który od roku 1913 do 1928 był kierownikiem tutejszego Urzędu pocztowego.

Nc I 748-29

2

Umorzenie.

Na wniosek *Stefana Kovacsika*, szczerka w Cieszynie, Wyższa Brama, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładowej Nr. 17 Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie ze saldem 172 dolarów 22 cent., opiewającej na nazwisko małoletniego Alfonsa Rundt w Cieszynie.

Wzywa się posiadacza tej książeczki, aby do 6 miesięcy, licząc od daty ogłoszenia, przedłożył podpisanemu Sądowi, gdyż w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd książeczkę za umorzoną i bez znaczenia.

SĄD GRODZKI, ODDZIAŁ I.

Cieszyn, dnia 12 grudnia 1929.

Ucznia piekarskiego

przyjmie zaraz Piekarnia w Nierodzimiu.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 31 ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

FRANCISZEK SIWEK

mistrz murarski i ciesielski

w Zebrzydowicach,

wykonuje wszelkie roboty budowlane, jako to: domy, domki, wille oraz zabudowania gospodarcze i inne w zakres budownictwa wchodzące, z dostarczeniem materiału lub też bez dostarczenia. Sporządza plany i kosztorysy celem uzyskania pożyczki budowlanej.

Informacyję udzielam bezpłatnie.

Polecam swój pierwszorzędny

zakład garderoby cywilnej i wojskowej

przy rzetelnej i dobrej obsłudze.

ZARĘBA JAN, krawiec męski, Cieszyn,

Wyższa Brama 10.

Podziękowanie.

Za nader liczny udział i serdeczne współczucie przy pogrzebie naszej najdroższej żony i matki,

ś. p. **Zofji Słomkowej**

składamy wszystkim najszczerze podziękowanie. W szczególności dziękujemy W. Panom Dyr. Dr. Hinterstoisserowi i Prymarjuszowi Dr. Schmidtowi za opiekę lekarską, Przew. Ks. Kan. Olszakowi, Siostrze Pielęgniarkom za ofiarną opiekę, Panom z Elektrowni, oraz wszystkim Krewnym, Znajomym i Przyjaciółom, którzy ś. p. Zmarłej oddali ostatnią posługę.

Cieszyn, dnia 12 marca 1930.

PAWEŁ SŁOMKA z dziećmi.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr
Wychodzi we wtorek i piątek.

 Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 18. marca 1930.

Nr. 22.

Nowy wstrząs.

W ostatnim numerze naszego pisma zwróciliśmy uwagę na to, że uchwalenie wniosków nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego może spowodować przesilenie rządowe. Tak stało się w rzeczywistości. W piątek głosowanie nad wnioskami stanowiło jeden z punktów porządku dziennego. Przed głosowaniem złożył w Sejmie premier Bartel oświadczenie, iż cały rząd solidaryzuje się z zagrożonymi ministrami, czyli że rząd uchwalił się do dymisji, o ile votum nieufności będzie uchwalone. Mimo to przystąpiono do głosowania. Przeciwni ministrowi Prystorowi oświadczyła się znaczna większość w Sejmie, poczem premier Bartel natychmiast z ministrami opuścił ławy rządowe. Marszałek Daszyński nie zarządził wobec tego głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla ministra Czerwińskiego, wychodząc z założenia, że wobec oświadczenia premiera minister Czerwiński razem z całym rządem poda się do dymisji. Katolickie społeczeństwo byłoby wolało, żeby również nad wnioskiem o nieufność dla ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego głosowano, bo byłoby się wykazało, ilu posłów nie pochwala polityki szkolnej ministra, w szczególności zaś katolickie posłowie z Bloku rządowego byłiby mieli sposobność wykazać, że potrafią bronić zasad katolickich, choćby nawet ich stanowisko było rządowi niemiłe. Ponadto istnieje obawa, że minister Czerwiński, któremu nie uchwalono votum nieufności osobiście, może znaleźć się znowu w nowym rządzie. A tego społeczeństwo katolickie nie znieśnie i posłowie katolicyści musieliby wobec niego od początku zająć stanowisko opozycyjne.

Kto będzie tworzył następny rząd? Wszystko przemawia za tem, że nowym szefem rządu będzie znowu prof. Bartel, który od czasu zamachu majowego w roku 1926 już pięć razy stał na czele rządu. Prof. Bartel reprezentował w obecnym

rządzie kierunek współpracy z Sejmem, a ten kierunek nie cieszy się poparciem ze strony t. zw. grupy pułkowników, którzy chcieliby ostrego kursu wobec Sejmu. Z mowy premiera Bartla, wygłoszonej w Senacie w ubiegłą środę, wynika, że wyszedł już z rezerwy wobec Sejmu, bo mocno zaatakował parlamentaryzm, przez co zbliżył się poglądami do swych dotychczasowych przeciwników w szeregach zwolenników pomajowego systemu rządzenia.

Z głosów prasy można wyczuć przypuszczenie, że obecne przesilenie rządowe może potrwać czas dłuższy. Nie jest wykluczone, że nowy rząd powstanie dopiero po ostatecznym przyjęciu budżetu w Sejmie, po którym sesja sejmowa może być zamknięta. Rząd jednak będzie musiał dobrze zastanowić się nad ewentualnym zamknięciem sesji, bo w Sejmie znajdują się projekty ustaw, na których załatwieniu rządowi bardzo zależy, jak ustawy o zmianach podatkowych i traktatach międzynarodowych. Obrady nad zlikwidowaniem przesilenia już się rozpoczęły. Rozpoczęła je konferencja Prezydenta Państwa z marszałkiem Piłsudskim.

Spółeczeństwo, przechodzące ciężki kryzys gospodarczy, patrzy z niepokojem na walkę między Rządem a Sejmem w Warszawie. Walka ta położenia naszego nie poprawi, a będzie miała ten zgubny dla państwa skutek, że ludzie będą coraz bardziej obojętni wobec spraw żywotnych. — Wszyscy też głośno już wołają o to, by nareszcie w Polsce stworzono rząd silny i trwały, któryby był wyrazem nie pewnej grupy, lecz całego narodu. Tylko taki rząd uchroni państwo od wstrząsów wewnętrznych, które są następstwem każdego przesilenia rządowego.

Składajcie hojne datki na fundusz prasowy!

Przegląd polityczny.

Mowa premiera Bartla w Senacie. Na środowym posiedzeniu Senatu podczas obrad nad budżetem zabrał głos premier Bartel. Mówił na temat kryzysu parlamentarnego, oświadczając, że coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, iż parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada. Posłowanie stało się zawodem. Człowiek, który zdobył zawód posła czy senatora, pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze. Mandat do parlamentu nie stawia posłowi żadnych obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania lub umiejętności, prócz jedyne go posłuszeństwa swej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek. — Po przemówieniu premiera Bartla zabrał głos senator Strug (P. P. S.), który ostro wystąpił przeciwko wywodom głowy rządu, oświadczając, że nie wolno nawet premierowi obrażać ludzi, a mowa jego przypomina znane wystąpienia Marszałka Piłsudskiego i p. Światalskiego. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele innych klubów opozycyjnych.

Senat uchwalił budżet. We czwartek Senat po przemówieniu min. skarbu Matuszewskiego przystąpił do głosowania nad budżetem. Wniosek klubu ukraińskiego o odrzucenie budżetu w całości upadł. Demonstracyjny wniosek centrolewu o skreśleniu z funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów jednego złotego (zgłoszony na znak protestu przeciwko mowie premiera Bartla), również upadł, wobec równości głosów 42 za wnioskiem, 42 przeciw. Przyjęto następ. ważniejsze zmiany w budżecie: Uchwalono fundusz kultury narodowej w wysokości 2 mil. zł. Przyjęto wszystkie zmiany, zaproponowane przez komisję do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, m. in. uchwa-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(31)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

W r. 1688 wizytator daje takie sprawozdanie: Kościół filjały w Herzmanicach oddalony jest od kościoła macierzystego o pół mili, cały jest z drzewa i nosi tytuł św. Marka ewangelisty. Położenie jego i struktura przypominają kościół gruszowski. Jest tylko jeden ołtarz zwyczajny, nowy, zakryty niema, ambona prosta drewniana po stronie ewangelji, ławek niema, chór z dwu stron. Kostnica jest, dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami, ogrodzenie cmentarza drewniane, dachy złe. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Wszystkie kościoły w parafji polsko-ostrowskiej znajdowały się w rękach protestantów. Nabożeństwo odprawia się w Herzmanicach pięć razy w roku. — Ojciec kościelny jest tylko jeden. Rachunki składa się na farze w obecności proboszcza. Kościół herzmanicki nie posiada niczego ani w gotówce, ani w wierzytelnościach.

Kościółek ten podupadał coraz więcej z braku opieki ze strony patronów. Doszło do tego, że przed rokiem 1780 przez kilka lat nie odprawiano w nim nabożeństwa, gdyż był już bardzo zniszczony i niebezpiecznym było wejść do niego.

Wierni herzmaniccy, widząc ruinę domu Bożego, nie czekając na pomoc ze strony dominium hr. Wilczka, sami zabrali się do pracy i własnymi kosztami kościółek odnowili i w niektórych częściach uzupełnili, by nadal nie byli pozbawieni słowa Bożego. Poświęcenie jego nastąpiło w r. 1780 za proboszcza Wacława Józefa Rubina.

W inwentarzu z roku 1805 znajdujemy następujący opis tego kościółka: Kaplica w Herzmanicach, nie posiadająca żadnego wyposażenia, jest drewniana. Nie wiadomo, kto ją wybudował lub kto ją poświęcił; obecnie znajduje się w złym stanie. Posiada stary ołtarz pod tytułem św. Marka ewangelisty, dwa dzwony, o których nic bliższego podać nie można, bo wejście na wieżę jest z niebezpieczeństwem połączone. Znajduje się przy niej cmentarz, który przez gminę bywa utrzymywany. Kaplica posiada drewniany chór, 16 starych ławek, 2 małe okna, jedno drzwi do wejścia, drugie do wyjścia, jako też drzwi do zakrystji i z zakrystji. Patronem jest hr. Franciszek Józef Wilczek.

Kaplica ta posiada od niepamiętnych czasów bez dokumentu wieczny czynsz z trzech na gruntach dominjalnych położonych chałup, mianowicie z Nr. 21 od Mateusza Chudeczka rocznie 36 kr., z Nr. 6 od Józefa Chamrada rocznie 36 kr. i z Nr. 3 od Józefa Pośpiecha również 36 kr.

Z gminy herzmanickiej otrzymywał proboszcz polsko-ostrowski corocznie od każdego chłopca (siedlaka) dwie kury albo cztery kurczęta; ponieważ było 11 chłopów, otrzymywał więc razem

22 kur lub 44 kurcząt. Oprócz tego musiał każdy chłop przywieźć ze wskazanego lasu jedną furę drzewa, to jest 11 fur razem.

Zamiast dziesięcin składała gmina herzmanicka proboszczowi polsko-ostrowskiemu 3 reńskie 10 kr.

Ponieważ kaplica ta coraz więcej rozpadala się, uchwaliła gmina herzmanicka wybudować w pobliżu niej nowy murowany kościół. Budowa została przeprowadzona w roku 1868, a dnia 23 października 1870 został nowy kościół przez polsko-ostrowskiego proboszcza Edwarda Jakoba poświęcony. Drewniana kaplica została zniesiona.

Z drewnianego kościółka przeniesiono do nowego jeden z najstarszych dzwonów w Księstwie Cieszyńskim, pochodzący — jeżeli napis dobrze odczytano — z r. 1480. Ponieważ tekst: O rex gloriae — — — Marci (O królu chwały — — — Marek) jest ten sam, jaki znachodzi się na najstarszych dzwonach, więc nie można wątpić o jego starożytności. Drugi dzwon pochodzi z roku 1783 i ma napis łaciński, który brzmi w języku polskim: Dzwon ten przelany został przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1783. Obraz, na nim umieszczony, przedstawia bardzo wyraźnie św. Jana i Pawła na chmurach.

Z RÓDŁA:

Visitationsberichte.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Polnisch Osttau, vol. II.
Akten betreffend die Bauten und Reparaturen in der Parochie Polnisch Osttau.

lono podwyższyć o 2 milj. zł fundusz propagandy. W budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych odrzucono wszystkie poprawki, m. in. wniosek o podwyższenie o 2 milj. funduszu dyspozycyjnego. Za wnioskiem tym padło głosów 43, przeciwko 50. W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto m. in. kredyt 250 tys. zł na prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności. Do artykułu, który upoważnia ministra skarbu do udzielania kredytów krótkoterminowych w wysokości 100 milj. zł na podniesienie produkcji drobnego rolnictwa, przyjęto poprawkę, aby dodać po ostatnich słowach: drobnego przemysłu, rzemiosła i drobnego handlu.

Votum nieufności ministrowi Prystorowi uchwalone. Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wśród powszechnego wielkiego napięcia, przy przepelnionych galeriach. Kiedy po otwarciu posiedzenia wchodzi na salę członkowie gabinetu, powitani zostali przez klub B. B. burzą oklasków. Przed porządkiem dziennym zabrał głos prezes Wyzwolenia, pos. Róg, który w imieniu centrolewu złożył oświadczenie, zawierające protest przeciwko ostatniemu wystąpieniu premiera Bartla w Senacie, które utrudnia i tak nad wyraz ciężkie położenie gospodarcze i polityczne państwa. Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do wniosku P. P. S. o votum nieufności dla ministra pracy i opieki społecznej Prystora. Premier Bartel, zabierając głos, oświadczył, że wnioski kilku klubów wymierzone są w dwóch ministrów, lecz godzą jednocześnie w samą zasadę jednolitości rządu. Wobec tego dla rządu wynik głosowania będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu do niego, jako całości. Poseł Żuławski (PPS) uzasadniał wniosek swego klubu, występując ostro przeciwko min. Prystorowi za ograniczenie samorządu w kasach chorych. Przeciwno wnioskowi przemawiał poseł Wojciechowski (B. B.), który zaznaczył, że zarządzenia min. Prystora były skierowane do uzdrowienia kas chorych i do wymiecenia z nich partij politycznych. Poseł Zalewski (Kl. Nar.) oświadczył, że klub jego odmówi ministrowi zaufania za naruszenie prawa. Mowca klubu ukraińskiego przemawiał za votum nieufności. Poseł Dąbski zaznaczył, iż Stronnictwo Chłopskie wstrzyma się od głosowania, gdyż kraj ma obecnie większe kłopoty, niż wywoływać przesilenie rządowe. Jednocześnie mowca wnosi rezolucję, aby Sejm odesłał do komisji pracy wniosek o votum nieufności dla min. Prystora dla zbadania zarzutów, postawionych przy uzasadnieniu tego wniosku. Poseł Pączek (socjalista rząd.) ostro krytykował uzasadnienie wniosku. Za wnioskiem przemawiali jeszcze posłowie Brodacki (Piast), Putek (Wyzw.) i Niedziałkowski (PPS). W głosowaniu nad rezolucją pos. Dąbskiego o odesłanie sprawy do komisji pracy za wnioskiem opowiedziało się 120 posłów z B. B., rząd. soc. i Str. Chłopskiego, przeciw 197 posłów. Następnie marszałek poddał pod głosowanie wniosek PPS. o nieufności dla min. Prystora. W zwykłym gło-

Józefom i Józkom

w dniu 19 marca.

Święty Józef staruszek,
co się na tym świecie
opiekował Jezusem,
Synem Boga Ojca:
z niebieskiego ogroja
niech Was szczęści kwieciami.

O niechaj ma w opiece
was z lilją białą,
młodzieńcy i dziewice:
byście z czystości cnotą
byli promienną złotą,
przez wiosnę życia całą.

Was, co już szron jesieni
życia, włosy bieli,
niech się dusza promieni:
tam, z Józefem Patronem
przed niebios Bożym tronem
stawia kiedyś anieli.

JANTEK Z BUGAJA.

waniu przyjęto go znaczną większością wśród oklasków lewicy. Głosowały za nim: prawica, centrolew (bez Str. Chłopskiego), mniejszości słowiańskie i komuniści. Str. Chł., żydzi i Niemcy opuścili salę. W tym momencie przedstawiciele rządu wstają i zbierają się do odejścia. Posłowie z BB. wołają: Niech żyje minister Prystor! Marszałek Daszyński oświadcza, że z powodu przesilenia rządowego zamyka posiedzenie. Opuuszczając salę obrad, posłowie BB. zaintonowali „Pierwszą Brygadę“ i wznosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Po dymisji rządu. P. Prezydent Rzplitej, otrzymawszy w sobotę prośbę prezesa Rady Ministrów prof. Bartla o zwolnienie go z urzędu wraz z całym gabinetem, wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili, kiedy prace nad budżetem państwa nie zostały jeszcze ukończone. W godzinach popołudniowych P. Prezydent odbył naradę z Marszałkiem Piłsudskim w celu omówienia wytworzonej sytuacji oraz zasięgnięcia opinii Marszałka, jako osoby, mającej najdłuższe doświadczenie w kierownictwie sprawami państwa. Wieczorem premier Bartel zaproszony został na konferencję do Marszałka Piłsudskiego.

Sprawa przekroczeń budżetowych. Sejmowa podkomisja budżetowa obradowała we czwartek nad sprawą kredytów dodatkowych za rok 1927-28. W roku tym, jak wiadomo, przekroczony był budżet o 579 milionów zł. Referent poseł Lieberman (P. P. S.) postawił wniosek o niezatwierdzenie 14 pozycji, około 230 milionów złotych. W tej kwocie znajduje się suma 8 milionów zł funduszu dyspozycyjnego min. Składkowskiego.

Wniosek pos. Liebermana przeszedł większością głosów.

Z Polski i ze świata.

Rozwój Warszawy. Stolica Polski liczyła w 1787 roku 96 tysięcy mieszkańców, w 1865 r. 211 tysięcy, w 1905 r. 771 tysięcy. W dniu 1 stycznia 1929 r. liczyła Warszawa 1,086.305 mieszkańców, w chwili obecnej zaś liczy około 1,120.000.

Pożar a świętowanie szabasu. W ubiegłą sobotę spłonęła cała dzielnica żydowska miasteczka Szczebrzeszyna w Woj. lubelskim. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu. Akcja ratownicza była niesłychanie utrudniona, gdyż żydzi nie chcieli brać w niej udziału, by nie łamać przepisów o świętowaniu szabasu. Ciemnota zwyciężyła powodując straty ponad 100 tysięcy złotych.

Miljon Polaków opuściło Ojczyznę po wojnie. Od chwili odzyskania niepodległości wyemigrowało z Polski do krajów zamorskich 600.000 rodaków. Z emigracji kontynentalnej wyjeżdża do samych tylko Niemiec zgórą 100.000 osób rocznie, a około 70.000 do Francji, gdzie znajduje się dotąd 600 do 800.000 Polaków. Po wielkiej wojnie opuściło ziemię ojczystą zgórą milion rodaków, a ogółem poza granicami Państwa przebywa ponad 5 milionów Polaków.

Rzadka uczciwość. Inkasent pewnego wielkiego banku w Paryżu zostawił w dorożce samochodowej tekę, zawierającą papiery wartościowe i gotówkę w sumie 2 i pół miliona franków. Po upływie dwóch dni do komisariatu policyjnego zgłosił się szofer, rosyjski emigrant b. oficer Górski, który oddał w całości zgubione pieniądze.

Ciekawy spór o banknot, połknięty przez kozę. Do pewnego właściciela zakładu mleczarskiego w departamencie Somme we Francji zgłosił się wieśniak, stały dostawca mleka, po odbiorze należności. Z otrzymanych pieniędzy musiał właścicielowi wydać 100 franków, co też zaraz uczynił i podał mu żądany banknot. Zanim jednak właściciel zakładu zdążył wziąć w rękę podany banknot, koza schwyliła go nagle i połknęła. Właściciel mleczarni zażądał od wieśniaka powtórnie go zwrotu 100 fr., twierdząc, że nic od niego nie otrzymał. Wieśniak odmówił, dowodząc, że mu 100 fr. podał, a koza, która je połknęła, jest własnością mleczarza, więc wraz z nią owe 100 fr. posiada. Sprawa została oddana do sądu.

Z dziejów męczeństwa chrześcijan w Rosji sowieckiej. Moskiewska Rada komisarzy ludowych wydała rozporządzenie, na mocy którego poczynając od 1-go lipca 1930, na całym terytorjum unji sowieckiej nie wolno będzie budować żadnych świątyń. Dziennik „Syberja Sowiecka“ donosi, że ks. Gabriel Leparyński został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za wypowiedzenie następujących słów w kazaniu: „Zagranicą uczucia religijne stają się coraz silniejsze. To samo będzie

13. Kościół drewniany w Istebnej.

Istebna i Jaworzynka należą do nowszych wiosek, które prawdopodobnie dopiero w XVI w. tworzyć się zaczęły. Najstarszą miejscowością są Jasnowice (część Istebnej), o których, jako o niedawno powstałej osadzie, wspomina przywilej, wystawiony przez księcia Adama Wacława dnia 4 października 1615 r., zatwierdzający na nowo dawne świadczenia mieszkańców wszystkich miejscowości, należących do kościoła parafjalnego w Jabłonkowie, dla swego proboszcza katolickiego Jana Oliwieńskiego i jego następców. Według tego dokumentu musieli osadnicy Jasnowic zamiast dziesięcin płacić 9 groszy, komornicy 2 gr, a nadto każdy osadnik musiał przywieźć proboszczowi furę drzewa. Protokoły wizytacyjne z roku 1652 i 1679 nie wspominają jeszcze nic o Istebnej lub Jaworzynce, lecz wymieniają tylko Jasnowice, dodając każdym razem, że miejscowość ta niedawno założoną została.

W r. 1716 ustanowił biskup wrocławski misję dla okolic górskich i powierzył ją Jezuicie Leopoldowi Tempesowi, który w tymże roku na Wielkanpc rozpoczął swoją działalność w górach jabłonkowskich wśród ludu — jak się sam wyraża — nieoświeconego. Z początku odprawiał nabożeństwa i głosił słowo Boże pod namiotem, ale wnet przyszedł do przekonania, że namiot nie wystarcza w razie niepogody lub w zimie. Zdaje się, że jeszcze w roku 1716 wniósł do najwyższej komory

śląskiej podanie o wybudowanie w Istebnej drewnianej kaplicy, co by wobec wielkiej obfitości drzewa nie wymagało prawie żadnych kosztów. Komora jednak odesłała Tempesa ze swym żądaniem do cesarza Karola VI, co też tenże dnia 23 stycznia 1717 uczynił, wysyłając memorjał, w którym wyłuszcza, że ludność góralska ze względu na wielkie oddalenie od Jabłonkowa cały rok żyje bez nabożeństwa i słowa Bożego. Obiecał, jeżeli prośba jego będzie spełniona, odprawić na intencję cesarza i jego domu 12 Mszy św. i utwierdzać ludność w wdzięczności do niego. Oba powyższe podania miały na celu uzyskanie drzewa budulcowego z lasów książęcych, względnie cesarskich.

Budowa kaplicy musiała natrafić na trudności, bo w roku 1720 gminy Istebna i Jaworzynka zwróciły się do biskupa wrocławskiego z drugą już prośbą, żeby on swoim wpływem przyspieszył wybudowanie w Istebnej kościoła filjalnego, względnie tylko tymczasowej kaplicy. Gminy uzasadniały podanie swe tem, że od dawna posiadają już swój własny cmentarz z powodu wielkiego oddalenia od kościoła jabłonkowskiego i że z tego samego powodu domagają się kościoła filjalnego. Młodzież i czeladź wyrasta jak bydełko bez wszelkiej nauki religijnej, bo wobec znacznego oddalenia zapadłych okolic górskich, wynoszącego dobre dwie mile, tylko mało kto może w ciągu roku udać się do kościoła jabłonkowskiego, w zimie zaś, trwającej w górach jabłonkowskich pół roku, wędrówka do kościoła parafjalnego jeszcze więcej jest

utrudniona. To też czeladź, mieszkająca zimą latem przy owcach w głębokich lasach, całe lato pozostaje bez spowiedzi i Komunii św. Oprócz tego gminy zwracają uwagę biskupa na wielką niedogodność, która często zachodzi przy zaopatrywaniu chorych. Z powodu wielkiego oddalenia trudności podróży zdarza się często, że kapłan spóźni i chory nie jest już na czczo. Kapłan musi tedy na miejscu w kurnej chacie razem z Przenajświętszym Sakramentem przenocować, aby w następny dzień gdy chory jest na czczo, udzielić mu św. Sakramentów. (Obecnie przepisy Kościoła co do Komunii chorych nie są tak ostre.) Wreszcie zaznacza gminy, że misyjne nabożeństwa, kazania i nauki katechizmowe, odbywane czasem od czterech lat pod namiotem, przyczyniły się już niemało do moralnego podniesienia starszych i dzieci. Drzewo darowane przez komorę cesarską, znajduje się na miejscu budowy, a potrzebne na budowę pieniądze są również z pewnego spadku zapewnione. Prawo również napisano do oberregenta komory cieszyńskiej, że sobie gminy Istebna i Jaworzynka uchwałyły wybudować kościół i utrzymywać go, prosząc go, by ze spadku po ś. p. Jerzym Kohutówie istebniańskim, który za życia bardzo gorliwie co budowę kościoła w miejscu popierał i na którym w testamencie swoim legat przeznaczył, wyłaczył na ten cel pewną kwotę.

(C. d. n.)

i u nas! Wkrótce słowo Boże zatryumfuje w całym naszym kraju."

Z Cieszyna i okolicy.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca o godz. 10 przed południem w Cieszynie w sali Domu Narodowego. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium. 3. Przemówienia reprezentacyjne. 4. Referat p. dra Romana Dyboskiego, prof. Uniw. Jagiell., na temat: „O wychodźstwie polskim w Stanach Zjednoczonych“. 5. Weryfikacja protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 6. Sprawozdanie Zarządu Głównego z czynności za rok 1929 i Komisji Rewizyjnej. 7. Wybory. 8. Wnioski i życzenia.

Walne zebranie Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 29 marca b. r. o godz. 2 po południu w małej sali Domu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie kasowe. 3. Sprawozdanie instruktora. 4. Udzielenie absolutorium. 5. Wykład dra Tomkiewicza p. t. „Wpływ temperatury na zbiór miodu“. 6. Wybory. 7. Zmiana statutu. 8. Wolne wnioski. Upraszają się wszystkich członków o pewne przybycie. Goście mile widziani. — Zarząd.

Walne zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się we wtorek, dnia 25 marca b. r. o godz. 6.30 wieczorem w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie sekretarza, skarbnika oraz komisji rewizyjnej. 3. Wybory nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej. 4. Wolne wnioski. Na wypadek braku dostatecznej liczby członków, drugie zebranie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Koncert symfoniczny. Program koncertu symfonicznego państw. Seminarjum naucz. męskiego w Bobrku, który zapowiedziano na sobotę, dnia 22 marca wieczorem o godz. 7.30 w teatrze miejskim w Cieszynie, jest następujący: W pierwszej części wystąpi orkiestra smyczkowa, składająca się z 24 pierwszych skrzypiec, 24 drugich skrzypiec, 6 altówek, 6 czeli, 6 kontrabasów i odegra: R. Volkmann, Serenada C-dur opus 62. Następnie odśpiewa P. H. Bardy Briesemeister, śpiewaczka z Warszawy, szereg aryj i pieśni w następującym porządku: Ludomir Różycki: Baśń (słowa Edw. Słoińskiego), Witold Friemann: Noc Majowa, Cudne Oczy (słowa K. Tetmajera), Dziewczyna (słowa W. Friemana, osnute na motywach Szewczenki), L. Marczewski: Na ust koralu (słowa Różyckiego): Akompaniament fort. raczyła objąć p. Irena Redlichówna. Część I zakończy orkiestra symfoniczna odegraniem symfonii pożegnalnej Fis mol Józefa Haydna. Po pauzie wystąpi znów orkiestra symfoniczna i odegra Kéler Bela: Csokonay. Uwertura Dmoll, op. 139, poczem Trio, wykonane przez p. Briesemeister (śpiew), p. J. Redlichówna (fortepian) i prof. Alfred Nohel (skrzypce): H. Bemberg: Pieśń indyjska (rozpaczy), Ciro Pinsuti: Święta Księga. Na zakończenie odśpiewa chór seminarjum (100 głosów) H. Opieński: Pieśń myśliwska (słowa A. Mickiewicza), St. Moniuszko: Cichy domku (opr. Maszyński), A. Nohel: Kolysanka, P. Maszyński-E. Rybicki: Mazur. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni „Kresy“, przed koncertem przy kasie teatralnej.

Rejestracja wyborców do Sejmu śląskiego w Cieszynie. W dniu 11 maja b. r. odbędą się wybory do Sejmu Śląskiego. W celu sporządzenia spisów wyborców przystępuje Urząd gminny w Cieszynie do rejestrowania wyborców. Rejestracja odbędzie się począwszy od dnia 17 marca. Spisywanie wyborców przeprowadzą urzędnicy gminni od domu do domu. Upraszają się zatem, by wszyscy mieszkańcy miasta Cieszyna przygotowali sobie potrzebne dokumenty (kartę przynależności, metrykę urodzin, dowód obywatelstwa, kartę meldunkową) i przedkładali je na żądanie urzędników spisujących. Zaznacza się, że spisyuje się wszystkie osoby, które w dniu 13 marca b. r. miały ukończonych 21 lat wieku i zamieszkują co najmniej od dnia 12 marca b. r. na obszarze Województwa Śląskiego.

Przeszkody w audycji radja. Zarząd miasta Cieszyna podaje do wiadomości, iż w sprawie przeszkadzania w słuchaniu radja przez aparaty do masażu ciała polecono Elektrowni miejskiej

odłączyć posiadaczy tych aparatów od sieci elektrycznej, w razie niestosowania się do przepisanych godzin co do używania tych aparatów. Celem wykonania tego środka zaradczego Zarząd miasta przeprowadzi przymusową rejestrację aparatów leczniczych.

Podziękowanie. Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ w Cieszynie składa najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim Paniom za dary i za pomoc w urządzeniu zabawy w dniu 1 marca b. r.

Budżet Elektrowni w cyfrach. Najintrygującym przedsięwzięciem miasta Cieszyna jest Elektrownia Okręgowa. Dochody jej w przyszłym roku budżetowym prelimitowane są na przeszło milion złotych, a mianowicie należytości za światło i prąd mają przynieść 781.000 zł, czynsz od liczników 41.000 zł, za roboty instalacyjne 181.000 zł. Wydatki na utrzymanie budynków i maszyn, ubezpieczenia i inwestycje pochłoną 166.000 zł. Na utrzymanie przewodów i transformatorów prelimitowano 190.000 zł. Płace, zakup materiałów, robocizna i t. d. wyniosą 134.000 zł, węgiel, oliwa, tantjemy i prowizje 290.000 zł. Na spłatę długów przeznaczonych jest 51.000 zł. Ogólne wydatki wynoszą 830.000 zł. Czysty zysk prelimitowany jest na 170.000 zł.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. W piątek Wydział gminny miasta Cieszyna na pięciogodzinnym posiedzeniu obradował nad budżetem, uchwalając go w końcu po ożywionej dyskusji 31 głosami przeciwko 4. Celem załatwienia dalszych punktów porządku dziennego wyznaczono następne posiedzenie na poniedziałek. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad, miejscami nader interesujących, zamieścimy w następnym numerze.

Ze sądu przysięgłych. We wtorek na wokandzie sądu przysięgłych znajdowała się sprawa napadu rabunkowego w Małych Kończycach. Dnia 28 kwietnia 1924 r. około godz. 10 wieczorem wdarli się do mieszkania Teresy Szafarczykowej w Małych Kończycach dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w nóż kuchenny i bagnet. Zrabowali oni Szafarczykowej z kufra, znajdującego się pod łóżkiem, 7000 Kcz i 100 milionów marek polskich (kwota ta równała się 55 zł 55 gr). Początkowo podejrzewano o tę zbrodnię kilku osobników z miejsca, lecz wobec braku dowodów musiano dochodzenia wstrzymać. Dopiero w ubiegłym roku obiegające pogłoski naprowadziły policję na trop sprawców. Opowiadano sobie mianowicie, że krewni pewnych młodzieńców próbowali zwrócić Szafarczykowej zrabowane pieniądze. Policja zajęła się ponownie tą sprawą i wkrótce przyaresztowała uczestników napadu rabunkowego. Byli nimi: Franciszek Dworok, Józef Kolarz, Leon Koch, Franciszek Bartosz, Ludwik i Józef Szwajnoch, wszyscy w wieku od 22 do 27 lat. Podczas gdy czterej pierwsi przyznali się na policji do kradzieży 5000 kcz i 100 milj. mk., zaprzeczając, jakoby to był rabunek, gdyż nóż i bagnet zabrali tylko dla ochrony przed obu psami Szafarczykowej, które rzeczywiście zabili, — wypierali się Szwajnochowie jakiegokolwiek udziału w napadzie. Szwajnochowie nie przyznali się do winy także wtenczas, kiedy Dworok przy konfrontacji oświadczył Ludwikowi Szwajnochowi, iż ten namówił go do zbrodni, opowiadając mu dokładnie, w którym miejscu znajdują się pieniądze oraz, że należy mu udział w łupie otrzymał od Józefa Szwajnocha. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Józefa Szwajnocha, zamieszkałego w Czechosłowacji, znajdowali się na wolnej stopie. Przesłuchiwanie świadków nie przyniosło nowych dowodów. Po przemówieniach prokuratora dr. Musiała i pięciu obrońców: dr. Sandhaus, dr. Guttman, dr. Eibenschuetza, dr. Kremera i dr. Glanza, trybunał przedłożył przysięgłym 18 pytań. Po całogodzinnej naradzie przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił werdykt, zaprzeczający pytaniu co do rabunku, a uznający czterech pierwszych oskarżonych winnych tylko kradzieży, zaś na pytanie co do winy braci Szwajnochów odpowiedziano przecząco. Wobec tego trybunał skazał Dworoka i Kolarza na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Kocha na 3 miesiące (umorzone wskutek amnestji), Bartosza na 6 miesięcy (na podstawie amnestji karę zmniejszono do 3 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata), Szwajnochów zaś uwolniono od winy i kary. Obrońcy Dworoka i Kolarza wniesli odwołanie od wyroku. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. Arzt, jako wotanci zasiadali sędziowie Błahut i dr. Karger.

Echa włoskiego wieczoru w Cieszynie. Wśród licznych podziękowań za urządzenie włoskiego

wieczoru, a więc od ambasadora A. hr. Martina-Franklina z Warszawy, od konsula dr. Ferruccia de Luppis z Katowic, od dr. Nelly Nucci z Krakowa, od ks. dr. Bernardino Ricci, oraz innych, otrzymał prof. Michał Asanka-Japołt piękny list od J. E. Ks. Dr. Marmaggi'ego, Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie. Nuncjusz akcentuje uznanie dla inicjatorów wieczoru, a równocześnie składa serdecznymi słowy podziękę młodzieży śląskiej, gimnazjalnej, która podjęła trud, godny kultury i sympatii, jaka zawsze była przewodnią myślą w Polsce w stosunku do Ojczyzny Dantego. Również tę samą podziękę wyraża Nuncjusz Marmaggi ludności Cieszyna za manifestacyjny udział w wieczorze.

Z Bielska. (Kradzież.) Nieznani sprawcy przez wyważenie drzwi łomem włamali się do magazynu sukna Chila Stajna przy ul. Sukienniczej, skąd skradli 5 wałów materji (kamgaru), wartości około 5000 zł. W toku dochodzeń znaleziono jeden wał skradzionej materji w ogrodzie przy ulicy Miarki, jako też przytrzymano dwóch podejrzaných osobników.

— (Samobójstwo.) Dnia 6. b. m. znaleziono na torze kolejowym obok teatru zwłoki 45-letniej Heleny Engelsman, żydówki, która w zamiarze samobójczym rzuciła się pod pociąg.

Z Czechowic. (Uroczyste zgromadzenie.) W niedzielę, dnia 9 lutego b. r. po rannem nabożeństwie odbyło się uroczyste zgromadzenie Kongregacji Marjańskiej ku czci Patronki Matki B. Gromnicznej. Zebranie zagała przewodnicząca, przypominając, jak to przed kilkunastu laty za staraniem ks. dziekana Barabasa została założona Kongregacja. Ładny wiersz p. t. „Gromnice“ wygłosiła Chrobokówna Jadwiga. Referat, nader piękny i zajmujący, wygłosił moderator ks. dziekan Barabasz na temat „Znaczenie Papiestwa dla Kościoła“. Prelegenta obdarzono burzą oklasków. Drugą deklamację, bardzo piękną, wygłosiła Kuboszkówna Elżbieta p. t. „Pielgrzym“. Na zakończenie ks. moderator wyraził uznanie i podziękę gościom, którzy przybyli na zebranie. Zebranie było bardzo piękne i poważne. Tylko jedno nas dziwi, dlaczego stosunkowo tak mało dziewczyn na tak wielkie Czechowice jest w Kongregacji. Rodzice katolicy, przychodźcie na nasze zebrania, przypatrzcie się lepiej, czem się dziewczyny zajmują, co one tu robią, a przekonacie się, jak dobrą rzeczą jest oddać swe córki pod opiekę Kongregacji. Rodzice zacni, jeśli rzeczywiście pragniecie szczęścia waszych córek, jeśli chcecie, żeby w tych czasach zepsucia strasznego wyrosły na chlubę Kościoła i Państwa, to oddajcie je pod sztandar Marji. Gdyby wszystkie stanęły pod tym sztandarem i obrały sobie Marję za przewodniczkę życia swojego, nie byłoby tyle zepsucia, na które dziś trzeba patrzeć ze smutkiem. — Uczestniczka.

Z Dziedzic. (Podziękowanie.) Związek Uchodźców Śląska Ciesz. w Dziedzicach składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie Przewiel. Ks. proboszczowi Frankowi za piękne i wzruszające przemówienie w dniu 2 marca b. r. w tutejszym kościele parafjalnym, jako w 10-lecie rozpoczęcia akcji plebiscytowej, po której parę set rodzin było zmuszonych opuścić rodzinne wioski.

Z Golezowa. (Wznowienie chrześc. z a w o d ó w k i.) Po dłuższym zastoju w pracy organizacyjnej, zwolennicy idei chrześcijańskiego ruchu robotniczego postanowili pracę tą poprowadzić w dalszym ciągu dla dobra stanu robotniczego. W niedzielę, 23. ub. m. odbyło się w sali tutejszego Domu Katolickiego zebranie, na którym po referacie p. sekretarza Pysza z Białej wybrano komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie wznowienie działalności Związku zaw. chrześc. robotników na terenie goleszowskiej fabryki.

Z Wielkich Górek. (Z życia parafji.) Od dłuższego czasu jakoś gazety nic a nic o Górkach nie piszą, tak, jakby nas nie było. Tymczasem o wielu sprawach należałoby wspomnieć na łamach prasy. Parafia nasza jest obecnie osierocona, bez pasterza, gdyż po odejściu ks. proboszcza Kukli probostwo tutejsze nie zostało jeszcze obsadzone. Parafią administruje ks. proboszcz Budny z Lipowca, który z wielką troskliwością spełnia swoje obowiązki duszpasterskie, przez co pozyskał sobie miłość i przywiązanie tutejszych parafjan. Ubogi nasz kościółek wiejski napelnia się co niedzielę i święto wiernymi, którzy z ochotą śpieszą na każde nabożeństwo, odprowadzane przez ks. administratora i na każde jego kazanie. Musimy też

wspomnieć o pracy tutejszych Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej. W Stow. męskim pracuje mała garstka druhów, ale pracuje z zapałem. Dochód zeszłoroczny w kwocie przeszło 500 zł jest dowodem, że i w tutejszych trudnych warunkach ochotna praca wydaje owoce. Obydwa Stow. urządziły razem szereg uroczystości kościelnych i świeckich, odegrały kilka przedstawień, a urządziłyby jeszcze więcej imprez, gdyby nie przeszkody, jakie w tym względzie stawia im jeden z tutejszych gospodarków. Miejmy nadzieję, że ten pan, którego narazie nie chcemy jeszcze publicznie wymienić, naprawi swój błąd i w przyszłości bardziej życzliwie odniesie się do poczynąń katolickiej młodzieży, co zresztą leży w jego własnym interesie. — O b y w a t e l.

Z Iskrzyczyna. (W imię prawdy.) W związku z korespondencją z Iskrzyczyna, umieszczoną w przedostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“, donoszą nam z dobrze poinformowanego źródła co następuje: Pan Jerzy Broda, obecny wójt w Ogródzkiej, zawyrokował na zebraniu, odbytem 17 lutego w sprawie „parcelacji“ w Iskrzyczynie, że do przeszłego Sejmu śląskiego został wprawdzie wybrany jeden rolnik, mianowicie p. Palarczyk, lecz nie interesował on się sprawami rolniczymi, bo przyłączył się do Chładcji. Dopiero pod koniec kadencji, kiedy rolnicy udali się do p. Palarczyka i powiedzieli mu: Karle, przecież trzeba naszą sprawę mieć na oku — coś niecoś się zmieniło. W imię prawdy trzeba stwierdzić, że p. Broda należał do tych, którzy pierwszy korzystali z dobrodziejstw, uchwalonych przez Sejm śląski, jak z funduszu melioracyjnego, szkół rolniczych i innych i że ten rolnik wybrany do przeszłego Sejmu w osobie p. Palarczyka, musiał przecież mieć jakiś udział w tej pracy sejmowej przy uchwalaniu tych spraw, choćby już tylko jako prezes komisji agrarnej w Sejmie. Trzeba tylko chcieć to uznać. Zaś obecnie przykład p. Broda, jako wójta, będzie miał sposobność pobierać pewne kwoty, wcale nie minimalne, z podatku od kopalni, który gminy nasze otrzymują, a więc także i Ogródzka i to bodaj czy nie za wyłączną zasługą wspomnianego posła rolnika już z czasów początkowych istnienia tego Sejmu. Jurku, Jurku, nie kłamać, boć to wójtowi z Ogródzkiej nie uchodzi. Tyle, o ile pamięć zawodzi.

Z Istebnej. (P o b a l a c h.) „Minął karnawał — balów czas“. Towarzystwa nasze, urządzające tradycyjne bale, nie tylko zabawiły swych gości, ale i przysporzyły funduszy swym kasom. Ochotnicza Straż Pożarna pierwsza urządziła bal 1 lutego na Rogowcu. Dzięki poparciu i współpracy członków osiągnięto czystego zysku przeszło 270 zł. — Następny bal był 9 lutego w sali p. Gazura, urządzony przez Koło Macierzy Szkolnej. Tutaj osiągnięto zysku czystego 318.04 zł. Zarząd Koła dziękuje komitetowi pań za dary i prowadzenie bufetu, który dał zysku przeszło 200 zł. Również Zamkowym Zakładom Przemysłowym Zarząd dziękuje za łaskawe poparcie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło bal 2 marca u p. Gazura; osiągnięto czystego zysku 283.60 zł. I nie spełniło się też starym prorokom, głoszącym, że „jak długi miynsopust, to mało wiesielich“, bo właśnie było dużo wesel, a bale też, jak świadczą cyfry powyższe, jak na nasze stosunki, udały się bardzo dobrze.

— (Ż y c i e o r g a n i z a c y j n e.) Kółko Rolnicze Istebna-Zaolzie odbyło swe walne zebranie dnia 9 lutego w obecności 13 członków. Kółko to było najruchliwsze z naszych zrzeszeń rolniczych. Obecnie niestety maleje i pracy w niem mało, zdaje się z powodu niezaradności Zarządu. — Związek Powstańców Śląskich, grupa Istebna, odbył walne zebranie w dniu 16 lutego. Grupa liczy 37 członków. W roku ubiegłym odbyło 6 zebrań zwyczajnych i 7 posiedzeń Zarządu oraz 1 festyn. Z funduszu grupy dano 50 zł na Koło Macierzy i 50 zł na dom ludowy im. ks. Londzina. Związek przez delegację brał udział w pogrzebie ś. p. ks. prałata Londzina i ś. p. Jana Łyska oraz w 10-leciu powstania w Katowicach. Prezesem jest p. Emil Rychny, przemysłowiec, sekretarzem p. Henryk Gmuddek, nauczyciel, a skarbnikiem p. Lipowczan, kier. szkoły. Gotówki w kasie jest przeszło 200 zł. Obecnie powstańcy przygotowują przedstawienie sztuki E. Farnika „Iste roki“.

Z Kaczyc. (P o p r z e d s t a w i e n i u.) Kółko amatorskie tut. Koła Macierzy Szkolnej odegrało po raz drugi wesołą komedję Braudona p. r. „Ciotka Karola“ w dniu 23 lutego b. r. na przy-

siółku Pocinioszowie u p. Karkoszki. Amatorzy oddali dobrze swoje role, a na czele wybijała się Ciotka Karola. Na przedstawienie przybyło dużo obywateli z Pocinioszowa, co z radością stwierdzamy, a przez co powiększyły się fundusze Koła. Tylu ludzi jeszcze od szeregu lat nie było na przedstawieniu w Pocinioszowie. Przedstawienie udało się pod każdym względem. To też Zarząd Koła dziękuje serdecznie amatorom za trudy i mozoły, jako też obywatelom za tak liczne przybycie, oraz prosi, ażeby w przyszłości jeszcze liczniej przedstawienia odwiedzali.

Z Wapienicy. (N i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k.) Nadzorca kolejki wąskotorowej, wybudowanej dla użytku prac około tamy wodnej w dolinie Luizy, Jan Głownia, spadł z mostu, wznoszącego się 9 m ponad terenem, przyczem doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego w Bielsku. Jak stwierdzono, Głownia po skończeniu budowy mostu celem wypróbowania jego nośności, przejechał go pociągiem z 6 wagoników złożonym, przy której to sposobności spadł z tak znacznej wysokości.

ZŁOTE MYŚLI.

Kiedy w Polsce zapanuje trzeźwość? Gdy naród i państwo uznają w alkoholu wroga bytu swego, gdy wytrwale i z zapałem pracować będą abstynenci silnie zorganizowani.

UWAGA!

DOTYCHCZAS NIEBYWAŁA OKAZJA!

Każdy, kto chce sobie zakupić towary, powinien wykorzystać tę okazję, bo taniej niż w naszej firmie towaru nigdzie nie otrzyma.

Tylko za 39 zł

wysyłamy: 3 metry kordu w eleganckich deseniach lub sukna w wszystkich kolorach na ubranie męskie, 3 metry „Voisette“ ślicznego jedwabiu w nadzwyczaj pięknych deseniach na suknię damską, 1 koszulę dzienną z 2 kołnierkami lub 3 metry „Cascha“ ładnego jedwabistego towaru na 2 śliczne bluzki damskie, 1 obrus na stół piękny w kwiatkach z frendzlami, 1 prześcieradło białe, 3 pary skarpetek lub 1 parę pończoch jedwabnych damskich, 1 chustkę męską w ślicznych kwiatkach, 3 chusteczki do nosu i 1 krawat jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 39 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszta przesyłki płaci kupujący.

U w a g a: Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

Zamówienia adresować:

Najtańsze Źródło Zakupu „POLSKI TOWAR“,

Łódź, skrzynka pocztowa 208.

P. S. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Pół realności

obejmująca 3 i pół morga, w Pogwizdowie l. 10 z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie

członków Kasy

Pożyczkowo-Oszczędnościowej Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców Polskich w Bielsku odbędzie się

23 marca 1930 o godz. 9-tej w lokalu Domu Polskiego w Bielsku przy ul. Blichowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie roczne Zarządu i Rady Nadz.
4. Zatwierdzenie bilansu i zamknięcie rocznych oraz rozdział zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Ustąpienie dotychczasowej Rady Nadzorczej i wybór nowej.
7. Zamknięcie obrad.

W razie braku kompletu członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość członków. Bilans do przegłędnięcia w biurze Kasy.

ZARZĄD.

Sąd Grodzki w Cieszynie
Oddział I dnia 25 lutego 1930
I No 761-30

Umorzenie weksla.

Na wniosek Maurycego Kleina, kupca w Krakowie, ul. Bożego Ciała 8, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, opiewającego na kwotę 1000 zł, wystawionego przez Henryka Wulkana w Cieszynie, płatnego u niego dnia 10 marca 1930 na zlecenie Szymona Schoenberga żyrowanego przez Szymona Schoenberga i przez firmę Abrahamsohn & Zinger.

Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 6, licząc od daty ogłoszenia, przedłożył podpisanemu Sądowi, gdyż w razie przeciwnym, po upływie tego terminu, uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia.

Ogłoszenie.

ZARZĄD KONSUMU PRACOWNIKÓW CUKROWNI „CHYBIE“ W CHYBIU

spółdzielni z ogr. odp., zawiadamia niniejszem, że

walne zgromadzenie

członków odbędzie się w sobotę, dnia 22 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w biurze Cukrowni Chybie

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1929.
4. Zatwierdzenie bilansu i podział nadwyżki.
5. Wybory uzupełniające do Rady nadzorczej.
6. Wnioski i życzenia.

ZARZĄD.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

G. Morcinek — Serce za tamą	9.—
Zajac: Zbiór ćwiczeń wolnych	15.—
Ks. J. Makłowicz: O znaczeniu morza dla Polski	1.20
Ks. Makłowicz: Wybór przykładów ojcz.	8.—
Dom Gaspar Lefebvre, O. S. B. — Liturgia	4.50
Jan Rozwadowski — Do Ciebie, Polsko	3.75
Dr. Ryszard Aureli Leżański — Kodeks karny	12.—
Ks. Dr. Henryk Insadowski: Kościelne prawo pogrzebowe	7.—
Henryk Kleist — Święta Cecylja czyli Cud muzyki	2.—
Lewskimmi: Irysy	1.—
Dr. Jan Żniniewicz — Dr. Janina Żniniewiczówna: Wodolecznictwo a nerwy	10.—
Ks. Pichenot: Ewangelja Eucharystji	9.—
Ks. Dr. K. Kowalski: Kazania pasyjne	3.—
Ks. Z. Cieplucha: Z przeszłości ziemi kościańskiej	12.50
O. Konstanty Marja Żukiewicz: Nie-wolnik Marji	1.50



W smutku pogrążony dzieje się smutną wiadomością o zgonie mojego ojca

ś. p. Józefa Jaworskiego

emer. dyrektora szkoły powszechnej, który po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł w niedzielę, dnia 16 marca b. r. w 69 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 19. b. m. o godz. 10 przed południem z domu żałoby w Jaworzu.

W smutku pogrążony syn.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Wiadomości Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 21. marca 1930.

Nr. 23.

Walka z Kościołem na Litwie.

Litwa, która przez setki lat stanowiła część państwa polskiego, przeżywa dzisiaj ciężkie przeobrażenia wewnętrzne na tle stosunku rządu litewskiego do Kościoła, jakkolwiek jest to kraj prawie wyłącznie katolicki. — Na ten temat bardzo ciekawe uwagi zamieszcza katolicki dziennik warszawski „Polska“, za którą najważniejsze szczegóły powtarzamy.

Litwę pod rządami Waldemarasa nazwano „krajem wszelkich możliwości“, co miało podstawę aż zbyt rzucającą się w oczy w polityce zagranicznej. Niemniej jednak i polityka wewnętrzna kraju mogła i może jeszcze, dzięki tej refleksji doprowadzić. Najjaskrawiej okazało się to w historii stosunku rządu do Kościoła w ostatnich kilku latach.

Linie wytyczne taktyki rządowej są dzisiaj, na pewnej mierze, zupełnie wyraźne. Cel był jeden od początku: wykorzystać przywiązanie religijne ludu do Kościoła dla polityki rządowej, kierując jednocześnie Kościołowi wszelkie przywileje i prawa. Pierwszym etapem na tej drodze było wyrobienie w ludzie przekonania, że rząd Smetony-Waldemarasa, a później Tubialisa, jest „najbardziej katolickim rządem“. Koroną tego było podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską, obliczonego jako broń przeciwko prawicy lewicy, a następnie stopniowe obcinanie tego konkordatu, a wreszcie jawna z nim walka, którą można nazwać znanym już w historii mianem „kulturowego „Kulturkampf““.

Najbardziej wpływową partją na Litwie była chrześcijańska demokracja, która stanowiła opór wobec rządu, a, opierając się na katolickim programie, miała charakter katolicki i była uważana

za przedstawicielkę katolickich interesów Litwy. Należało przede wszystkim odjąć jej tę aureolę katolicyzmu i jedynej obrończyni praw Kościoła.

W tym celu ukazała się w organie rządowym „Lietuvis“ z dnia 23 grudnia 1927 r. deklaracja ks. kanonika Tumasa, wyjaśniająca, że Kościół nie życzy sobie, a nawet jest przeciwny stwarzaniu gdziekolwiek partii „katolickiej“ i że do poszczególnych partij ustosunkowuje się jedynie na podstawie ich stosunku do religii, nie biorąc pod uwagę ich szczegółowych celów. Celem artykułu było, jak na to wyraźnie wskazywał komentarz, odarcie chrześcijańskiej demokracji z aureoli partii katolickiej i wskazanie, że i „tautiniticy“ z partii rządowej też mogą być uważani za partję katolicką.

Był to czas zawarcia i ratyfikacji konkordatu, który, zdawało się, otworzył nową erę w życiu katolickim na Litwie. 18 grudnia 1927 r. biskupi litewscy wydali wspólny list pasterski, w którym polecali nabożeństwa i modlitwy za Prezydenta i rząd. 21 lutego 1928 r. urządowy już wtedy „Lietuvos Aidas“ ogłosił list Papieża do prezydenta Smetony, w którym są podkreślone jego „mądre rządy“ i jednocześnie przyznany Prezydentowi order Piusa I klasy. Zwycięstwo było na całej linii, pierwszy punkt programu osiągnięty całkowicie. Teraz, stopniowo, sondując ostrożnie opinię, zaczął się odwrót i obcinanie konkordatu.

Lecz tutaj Waldemarasa okazał zupełną nieznaną duszy ludności i kraju. Konkordat stał się bronią przeciwko niemu samemu. Z lewicy — zasadniczo — bo ona była zawsze przeciwko układom z Rzymem; z prawicy, bo widocznym się stało, że to był tylko manewr, bez szczerych zamiarów wykonania zobowiązań.

Już w r. 1927 organ chrześcijańsko-demokratyczny „Rytas“ zajął stanowisko w tej walce,

stwierdzając, że nie tylko należy zachować literę, ale i ducha konkordatu. Według konkordatu, nie tylko same mury kościelne, ale i organizacje kościelne, nawet o charakterze czysto gospodarczym, powinny się cieszyć opieką rządu.

Rząd tymczasem cofnął kredyty dla kooperatyw mleczarskich, prowadzonych przez działaczy katolickich i wprowadził całą serję innych ograniczeń tego rodzaju. Duch konkordatu mógł być interpretowany różnie, ale litera pozostawała wyraźna. Stopniowo przekreślano i łamano tę literę jedną po drugiej. Art. XXV konkordatu zapewniał zupełną swobodę pracy organizacjom katolickim. Tymczasem nie pozwolono się organizować, zamknięto i skonfiskowano szkoły katolickie, cofnięto subsydia dla fakultetu fil.-teol. na uniwersytecie kowieńskim, seminarjów duchownych i innych zakładów naukowych katolickich, gdyż nie chciały dać się „upaństwowić“, biskupom zarzucono, że pieniądze, otrzymywane na pensje dla duchowieństwa, używają na cele propagandowe i zażądano imiennych list płac.

W tym okresie 7 grudnia 1928 r. „Lietuvos Aidas“ z racji rocznicy zawarcia konkordatu, z całym cynizmem stwierdza, jak Papież wysoko sobie ceni „katolicką“ działalność rządu, jak mu błogosławi i śle cenne podarunki dla Prezydenta, a internuncjaturę podnosi do godności Nuncjatury Apostolskiej w Kownie. To wszystko są dowody, jak bardzo katolickim jest cały skład rządu i jego kierunek.

Lecz nikt na Litwie nie wierzył tym bajkom, bo wszyscy widzieli obozy koncentracyjne dla duchownych, wyroki banicyjne, pozamykane szkoły, cofnięte subsydia, wojenną cenzurę pism i szkany katolickich organizacyj i katolickich działaczy.

Od tej jednak chwili na łamach prasy rządowej o stosunkach z Watykanem zaległo głuche milczenie.

Jura i Jonek.

Jura: Słyszeliście już co o tym nowym paśmie, że jak szroćka będzie chciał gdo założyć, to to musi przód zameldować?

Jonek: Nicech nie słyszał. Dyćżysz nie słyszał, tego by my jeszcze potrzebowali.

Jura: Już wyszedł taki befel i czy sie to komu będzie podobało lebo ni, musi posłuchnąć. Od dzisiaj każdo gaździno musi lacyjaką zabijaczkę zameldować, czy to będzie świnię, kurzo lebo kocię, jak to teraz nowomodnie nazywają, lebo jak będzie chciała trusiokowi pańtokem głowę ciąć na gnotku.

Jonek: A kajż sie to mo meldować?

Jura: U szpecjalnych dochtorów od mięsa, to są teraz w każdej dziedzinie. Oto niedowno mieli ci dochtorzy pryfonk w Katowicach, a to snoci sami wielcy panowie. Każdy taki dochtor musi mieć dobry szmak, coby naprzód wieziono, czy mięso będzie smakować lebo ni i czy jest zdrowe, coby ludzie potem s niego nie krepili.

Jonek: Panie odpuść, cóż też za choroba może dostać dejmy na to od kury, chyba pypcia więcej, jak ji je mało a trzeba sie z każdym dzielić. We wojne ludzie frygali lacy jak zdebliny, a byli zdrowsi, niż ponikiere howado. Kany jeny jaki pies lebo kocur poszedł na brótnane lebo na sznyce, a ludzie palce oblizowali.

Joby se tam wieprzka wizytyrować nie doł, bo mógłby mi go taki dochtór z mięsa urzeknąć i naozast bych sie potem móg z niego roznimóc, choćby był w postrzodku zdrowy jak piniądz.

Jura: Jony nie mądruj i nie zarzykej sie, bo cie to samego może kiedy szpatnie dostać. Na ten przykład oto w jednej dziedzinie przyszedł też ku zabijaczkę krowy dochtór z fusem jak mietla, pógładoł i powoniół mięso z każdej strony, a potem se prawi: do dziury, zakopać! Próbował go upytać radni, ale ten na niego z hórta, rzecy: cicho, jo tu pon, fnarsz do pola — choć wszyscy byli na polu. Kapke sie mu to pomyliło. Kozół se potem zapłacić pół piątki, jeszcze roz wrzasknął untalglich i poszedł. Z takim synku nie poradzisz.

Jonek: Sto djosków, to naozast człowiek musi mieć przed nim pietra. Jako widzę, to taki mięsny dochtór mo tuplowany szmak, na mięso i na piniądze. Podziw sie, cóż ten Francek z pocztu tela na nas kiwie. Nie wiem, kogo woło, czy mie, czy ciebie. Idź ku niemu. — — — Cóż chciół?

Jura: Nale pytej sie. Pismo mi doł, a zdo sie mi bardzo, że to je od Jantka. Nie nadarmo mie błecha przed chwilą na ręce uszczypiła, a powiadają, że to pokłodo na pismo.

Jonek: A mie zaś strasznie w pięcie śmigało. Co też piżę? Isto odpisuje na moji pismo. Czytej prędko!

Jura: Mijęysz troche zetrwani, dyć nie gorę. Muszę pohładać przód okulary.

Jonek: Tóż dej to pismo, jo go już odewrę. Szkoda czasu!

Jura: Ja, abyś zaś potem co inszego mówił a co inszego czytał. Jo ci nie wierzę. — No, już mom wszystko w porządku. Posłuchaj:

Kochani, serdecni, najmilszi Kamaradzi moi Jurenty i Jonisiu! Na wieki wieków amen! odpowiadam na Wasze chrześcijańskie pozdrowienie w liście do mnie i ja na początku mego listu nazwajem Was boskiem słowem pozdrawiam: Niech będzie pochwalony Jezus Krystus!

Jonek: Aż na wieki wieków amen. Witom was Jantku!

Jura: Myślisz, że Jantek mo uszy jak słon, żeby cie słyszał aż z Cieszyna? Posłuchaj: Wielki, serdecny żal i zawód miałem od Was, kamaradzi, żeście sie od mojego zaproszenia Was na ostatki takimi przeróżnymi okolicznościami wymówili — widzisz, coch powiadał, że Jantek twoim bajdom nie uwierzy. — Byłem tak pewny, że z wyjątkiem naglej i niespodziewanej śmierci na pewno do mnie przyjedziecie, bo miałem przez trzy nocy sny, żeście nie przyjechali, a mnie sie zawse śni naopak. Jak mi sie śniło, zem dostał przekaz na trzydzieści złotych z pocety, to na drugi dzień woźny zaskwestrował mi krowę za podatek i sekurację. Jak mi sie śniło, zem sie z moją kością, bośkał, to potem rano, jescem z łózka nie wstał, juz moja rozpocęła ze mną gębowaną wojnę. Wco-raj mi sie śniło, zem został wójtem wybrany, to mie dzisiaj spotkał honor, ze mie krowa kopła —

W drugiej połowie marca.

Wszyscy rolnicy godzą się dziś na jedno, że uprawa zbóż mniej się opłaca, niż roślin pastewnych. I nie tylko dlatego, że za mięso i przetwory zwierzęce można jeszcze jaką taką cenę uzyskać, ale i dlatego, że po roślinach pastewnych, różnych strączkowych, koniczynach i okopowych wszystko co zasiać — pewniejsze niż po kłosowych. Prawda, że z temi pastewnymi roślinami więcej kłopotu, bo i sprzęt czasem się przewleka i osypują się łatwiej — ale co bez kłopotu na świecie?

Więc jeśli to już taki porządek nastał, że musimy się ratować trudniejszymi zabiegami uprawy takich właśnie roślin, to trzeba i takie wybierać, które lepiej opłacą ten wysiłek uprawowy. Bo to nie wszystko jedno, czy się posieje np. groch Wiktorję, czy też groch drobny, co to jeden czarny, drugi biały, a trzeci żółty. I dziś już nie wolno, jak to kiedyś bywało, sygnąć byle jakim nasieniem po gnojonym ugorze i przyorać ten groch — choć to było bez kłopotu. Dziś trzeba wybrać nasienie najlepsze, nawet przebrać palcami — by ani jedno ziarno nie było robaczywe, polupane — ale celne wielkie i piękne. Wtenczas można mieć pociechę z plonu, zwłaszcza jak się tak groch wieloch posieje w rzędy, potem odziancie, oczywiście na gruncie czystym, doprawionym i umiarkowanie zasilonym. Powiadam umiarkowanie, bo choć nie zawadzi pod groch taki nawet trochę azotniaku podsypać, to jednak nie można go siać na świeżym gnoju, boby się sprzątnęło grochowi. Trzeba mu dać nawozu potasowego i fosforowego trochę, przytem wybierać grunt nie za tęgi i nie za niski. Podobnie i uprawę wyki prowadzi się lekceważąco, a tymczasem mamy już nową odmianę, zwaną „Solo“, która o wiele plenniejszą i lepszą daje paszę, niż nasza zwykła mieszana z różnych ziarn, o różnym pochodzeniu.

Nie mogę tu o wszystkich nowych i lepszych odmianach pisać, bo na to miejsca niema, zwracam jeno uwagę w tych dwóch przykładach, że należy koniecznie dążyć do doskonalszych odmian, by mieć większe plony przy tych samych kosztach uprawy. Groszkowe rośliny o tyle mają ważne znaczenie, że uprawa ich powinna być na wielu więcej morgach prowadzona, niż to dziś ma miejsce. A przecie nieraz się widzi, że gdzieś na piaskach, gdzieby dobrze rósł łubin, a nawet peluszką, czy seradela, sieje się owies i zbiera się furkę z morga. To się powinno skończyć, bo gdy

dziś czasy takie trudne, tylko dociekły i roztropny gospodarz biedę przetrzyma, a kto się upiera przy dawnych sposobach i dawniej popłatnych zasiewach — zginąć musi.

Arol.

Obrady budżetowe cieszyńskiego Wydziału gminnego.

Jak już krótko donosiliśmy, rozpoczęły się w piątek, 14. b. m. obrady budżetowe cieszyńskiego Wydziału gminnego, zakończone dopiero na drugim posiedzeniu w poniedziałek, 17. b. m.

Posiedzenie piątkowe zagałę o godz. 4 po poł. burmistrz dr. Wł. Michejda, udzielając głosu referentowi budżetowemu. Wiceburmistrz p. dyr. Halfar, jako prezes komisji skarbowej, przedstawił w trzygodzinnym referacie budżet miasta Cieszyna na rok 1930-31. Referent wskazał, że dążeniem jest, by przy minimum dochodów zrobić maksimum dla miasta. Pierwotny budżet opiewał w wydatkach na około 2,300.000 zł, z czego referent skreślił około pół miliona, poczem budżet wszedł pod obrady komisji skarbowej, która na trzech posiedzeniach przedyskutowała go i przygotowała ostatecznie. Budżet ten przewyższa zeszłoroczny o 321 tys. zł, z czego jednak 200.000 zł przypada na subwencję wojewódzką, przeznaczoną na rozbudowę przedłużonej ul. Hohenheisera. Dla braku miejsca nie przytaczamy tu cyfr szczegółowych budżetu, powrócimy jednak do nich w najbliższym czasie w kronice lokalnej. Zaznaczyć trzeba, że referat p. wiceburmistrza Halfara odznaczał się ścisłością i gruntowną znajomością rzeczy, mimo, iż referent dopiero od paru miesięcy należy do naszego parlamentu miejskiego.

W dyskusji generalnej zgłosili się do słowa przedstawiciele wszystkich klubów. Mowca klubu żydowskiego dr. Sandhaus wytaczał żale na rzekome pokrzywdzenie żydów przy podziale miejsc w komisjach miejskich, oświadczając, że klub jego zajmuje wobec prezydium stanowisko krytyczne, wyczekujące. Mowca socjalistyczny p. Machaj wypowiedział najpierw komplement pod adresem p. wiceburmistrza Halfara, który o mało co dorównuje swemu wytrawnemu poprzednikowi na stanowisku referenta finansowego, p. wiceburm. Gabrischowi. Dalsze przemówienie nastrojone było na znaną nutę socjalistyczną. Zgłosił szereg wniosków do budżetu, po części może pięknych, lecz nieziszczalnych ze względu

na konieczność równowagi budżetowej. Wł. odczytał oświadczenie swego klubu, atakując brutalny wprost sposób „wsteczniczo sfer. dających miastem“. Przewodniczący klubu niemieckiego p. Fiala zwrócił uwagę na okoliczność, że liczba Niemców w Cieszynie powoli stale się zmniejsza, żaląc się na pokrzywdzenie jakoby Niemców w sprawach szkolnych. niemiecki głosować będzie za budżetem. M. klubu polskiego p. Szusick oświadczył, że jego odnosi się do preliminarza z pełnym zniem. Po ostrej replce z p. Machejem przewiła mowca imieniem swego klubu szereg zmianowicie, by: 1. uregulowano ul. Garnca 2. oświetlono lepiej pewne ulice na permiasta, szczególnie Przykopę, Błogocką i Zaską, 3. przeniesiono sprzedaż sprzętów drewnych z Górnego Rynku na pl. ks. Londzina, wybudowano tor kolejowy dla elektryczniżni, 5. poczyniono starania o zawieszenie pku obrotowego w Cieszynie na czas nieogczony, 6. złagodzone przepisy podatkowe dla piecstwa, rzemiosła i rękodziela, 7. naprawę przeprowadzano w mniejszym zakresie, ale towniej, 8. zaprowadzono miejsca postojuprzyjeżdżających (szopę dla koni, garaż dla 9. przystąpiono do budowy kina przy pkapitału prywatnego. Burmistrz dr. Michda zastrzegę się stanowczo przeciwko niepiamentarnym wyrażeniom w elaboracie p. Ma i przeciwko insynuacjom o jakoby partyprzynawaniu zapomóg przez Przełożeniemiasta. Referent p. wiceburm. Halfar owiadł spokojnie i dobitnie na zarzuty, piosione w dyskusji, w szczególności wskazał, fundusz dyspozycyjny Przełożęństwa mprzeznaczony jest na zapomogi, udzielaneżnie, oraz, że do budżetu wstawiono jako ciętny zarobek dzienny robotnika miejskkwotę 6 zł, zaś co do szkolnictwa, traktujszkołę niemiecką narówni z polskimi.

W dyskusji szczegółowej dr. Sandhaus podkreślił żądania żydów do praw ich język narodowości, domagając się wstawienia dożetu po 1200 zł na poparcie przedszkola żydowskiego do rąk tow. Talmud-Tora, jako subw dla komitetu teatru żydowskiego i dla żyd. warzyszeń opieki nad ubogimi i chorymi. Slista dr. Gutmann przemawiał jako „żyrodowości polskiej, wyznania mojeszowprzeciwko wyznaniowym ochronkom żydow. Wnioski klubu żydowskiego popierali dr. Mler i dr. Glanz, sprzeciwiali się im p. FialaMachej (z klubu polsk.), a referent p. Halfa

cha, cha, cha — kiedym gnój z pod niej wyrzucił. Kiedy mi się trzy razy śniło, żeście nie przyjechali, byłem pewny jak amen w pacierzu, że przyjeździecie. — Widzisz, bedziesz teraz miał co posłuchać; ale dyby cie jeny Jantek chciał dobrze spucować, tobych był rod, boś mógł jechać.

Jónek: Na było trzeba gębe porządnie odwrzyć, a nie kręcić, że z ciebie człowiek nie był mądry.

Jura: E, cóż sie z tobą bedym po darmu szarpoł, jo kręcił? Musiałoby mi być na miano jónek. Posłuchaj dali: Moja piec bielusko obielila, farbą siwą rozmajtemi kwiatkami palcem pomalowała, choinkami, kwiatkami z bibuły ścianę, obrazy ubrała, ptaski ze skorupki z jajek u powały powiesiła, wszystkie drzwi, sałę, skrzynię oliwą wysmarowała, ze sie jak nowe lygotały, podłogę czyściutko umyła, królice bobki z pod pieca wymięła, miarka ich była, a ja wagi u zygara na złote wybronzowa! Hyba w niebie na Wase przyjeździecie piękniejsi będzie, jak u mnie było, moi kochani Kamaradzi! — Telko robota, a po darmu. Tybyś zastójł.

Jónek: Fórt brzęcz, jak stare piwo...

Jura: Na czy ni mom recht? Widzicie go. Posłuchaj dali, może ci jeszcze pore razy Jantek co przylepi. ... Ale to jeszcze nie wszystko. Nie zgrzyse, że jakie półtory kopy ciastek, a z pół kopy pączków moja napięła w sabaśniku. Trzy kołace, jeden ze serem i rozenkami, drugi z marmoladą, trzeci z miodem i makiem i jedną wielgoserną buchtę, ze jaze pękła z pychy, co taka smacna była! Kurę siemieniátkę, co sie od koguta piał naucyla i zawse mu podrzeźniała, zanięła moja do Spermudy (bo ja nie mam na to sumienia), zeby jej łeb na Wasą ceść uciął. Skoda jej było, bo miała jajek w sobie, coby jej na trzy roky wystarczyło, ze ćtery kopy. Porachujcie, kamaradz kochani te ćtery kopy jajek, choćby ino po dziesięć grosy, a kurę siedem złotych. Zebym

was, moi kamaradzi, nie kochał serdecnie, co bem dla Was ani jendyka, ani byka nie załował, tak sumiennie, jak Boga — tego kocham, zaskarżył bem was do Piłata i Heroda na świętej Kalwaryi o te kosta. A co sie jus nie chce chwalić, pijatyka dla Was, moi Kamaradzi. Pięć liter wina ze zyta, liter miodu, pół litra araku do arbaty i dwie cytreny, liter imbierówki, dwanaście flasek piwa, to jest nic moi Kamaradzi? Nawet Kapucenkiego balsamu na wszelki wypadek wzięłem dla Was z japytyki flaseczkę! — Stodjoków kany, to sie podziwiel, co tam wszystko było, a takeś wszystko zepsuł, chrapioniu jeden, a Jantkowi szkody narobił.

Jónek: Szkoda już downo umrzył, a jak sie rozniewom, to mu hnet dwie nejlepsze kury ekspres poszłę, co naisto w sobie po dwacet kóp wajeć mają. Niech mo chłop, a niech mi już do pokój i nie sztycho mie. Abo sie baji jeszcze dzisio zbierę i tam pojadę.

Jura: Ja, gryzie cie sumieni, gryzie, ale już sie to nie do naprawić. Szło ci o dwacet złotych, a Jantkowiś na stówkę zrobił szkody. Posłuchaj dali: Jechaliście kiedy moi Kamaradzi autem, cyli samosmrodem, jak u nas nazywają? Pewnie ze nie! Nie krowami, jak zem Wam pisał na spaś, wyjechać miałem po Was, ale prawdziwem autem. Piekarzowi ze Skawiny, co my razem byli na wojnie, a co chleb samochodem owozi, dałem siedem złotych — zaś nowo szkoda, widzisz, coś narobił — zeby po was na stacyją wyjechał specjalnie. Co by to było honoru, jak byście ze mną, zapakowani w aucie chlebowem, przez gęsie miasto Pobiedro i przez Buhaj honorowo pr-rrr, prr-rrr, prr-rrr jechali! A widelce, a noze, a pośrebniane łyżki, a śklanki, a talirze, płytkie i głębokie, co moja, od siostry organistycznej pozycyla na ceść i usanowanie dla Was, Kamaradzi moi, to moze nic, to moze zero — hę? A gramofon, pozycany od kościelnego, co Was

miał marsiem piersej brygady przywitać i do ca z moją przygrywać różne nowe kawalki. No, cóż powiesz na to? Widzisz, ty tak na rade dzierzysz, bylbyś jechoł samosmrodem, ci tego żół?

Jónek: Już muszę iść do domu, boch coł, że o sztwortej bedym doma. Miei sie do

Jura: Aha, tle ci gułka, tak chcesz ale cie nie puszcę; psa sadło zawsze poli. Byś bai szel do chałupy, to pujdym za to głośno ci czytać bedym Jantkowe kozani, abo dobrze sadła za skórę naloć. Śmiej sie, jakieś śmiał, jakieś o mnie pismo do Jantka pisał. dzisz, kić mo dwa końce. Dzisio jo cie tym gim końcem obracom.

Jónek: Na dyć też miej synku nade uznani. Dość, co mie Jantek sztycho, to jest ty dodziubujesz. Dybych był wiedzioł, żech ostudy narobił, tobych był naisto jechoł. A tam tak naisto napisane, abo tak od siebie dowosz?

Jura: Na czy jo mom na powrózku cięstwa na języku przywiązane, zebych co o jedno spuszczoł z pętliny, jako ty? Ale dom pokój. Posłuchaj dali: To ino co zgrubsa opowiadałem, cobyście byli mieli u mnie, Kamarukochani, a do tego moje serce, moją dusę, dłoń kolezańską, a do tego promienisty uśmiech mojej do Was nie złotemi, ale prawdziwemi krami... Coś nie wyraźne, podeźranie, zwalileśiu, Kamaradzie, całą winę na Kamarada Jurę, a to ci dojechał teraz, słyszysz, prosto mówię cygon. — W Słupi nima głupich a i na Błotes nima, a jesse ja stary wywijac, to mi się zeście obaj zarówno ten powszedni grzych pnilil...

Jónek: No widzisz, takeś wyskoł, a ty sie dostało; takiś sie robił biały, a Jantek sztrychnął pod nosem i jużes je taki czorny, bai jo. Jablko sie od jabłoni daleko nie zakur

świadczył, że ze względów rzeczowych nie może im udzielić poparcia.

W głosowaniu odrzucono najpierw wszystkimi głosami przeciwko 3 wnioski p. Machaja o przeniesienie 6000 zł z funduszu dyspozycyjnego na fundusz dla bezrobotnych, podwyższenie funduszu dla bezrobotnych na 30.000 zł, o uzupełnienie budżetu szkolnego wstawieniem 30.000 zł na przedwstępne prace budowy nowej szkoły, o przeprowadzenie kanalizacji w kolonii robotniczej kosztem 25.000 zł, o wstawienie 30.000 zł na urządzenie kuchni w domu starców. Uchwalono wnioski pp. Szuścika i Wałacha o skreślenie kwoty 14.000 zł, preliminarzowej na podwyżkę płac urzędników i przeznaczenie jej na zakupno realności na urządzenie parku publicznego. Wniosek dr. Sandhauza o subwencje dla towarzystw żydowskich odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 4, wzgl. 6. W głosowaniu nad całością budżetu przyjęto go 31 głosami przeciwko 4 (pp. Machaj, Kisling, dr. Gutmann i dr. Sandhaus). Wniosek p. Machaja o zaciągnięcie pożyczki 200 tys. zł na budowę mieszkań odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 3. Wniosek dr. Glanza o podwyższenie podatku od samochodów z 50 na 100 zł, zamiast na 150, został przez wnioskodawcę po ostrem starciu z p. burmistrzem wycofany. Ustawę finansową o pokryciu wydatków podatkami, uchwalonemi przez komisję skarbową, przyjęto wszystkimi głosami przeciwko 5 głosom (wyżej wymienieni i dr. Glanz). Na tem zakończono posiedzenie o godz. 9.30 wieczorem.

Poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5. Na wstępie uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, m. in. w sprawie zaciągnięcia kredytu 200.000 zł na budowę mieszkań, w sprawie pożyczki 150.000 zł na naprawę domów, w sprawie zwolnienia emerytów i prebendarzy miejskich od opłaty emerytalnej, w sprawie pobierania 10 proc. brutto od wpływów podczas zawodów w pływalni, podziękowanie p. dr. Krasse-rowskiemu za bezpłatne leczenie dzieci szkolnych, w sprawie pociągnięcia okolicznych gmin do ponoszenia ciężarów szkolnictwa z racji uczęszczania dzieci do szkół miejskich, dalej rezolucje życzenia: by roboty restauracyjne przy ul. Bielskiej i koło przedłużenia ul. Hoenheisera zaraz rozpoczęto, by przeprowadzono regulację i naprawę ul. Piaskowej, Starego Targu i ul. Kluckiego, oraz ul. Fryszackiej, by doprowadzono prąd do tych budynków, które go nie posiadają i t. d. — Uchwalono także wszystkie rezolucje życzenia klubu polskiego.

Jura: Jo sie tem nie wymowiom, je prowadza, tezech troche zawinił, ale nie tela, jako ty. Jeszcze tego mom kasek do czytania: ...grzych popelnili. Ze to ale teraz cas swietego postu i spowiedzi dla jednorocniaków, przebacam, daruję Wam to wszystko, moi drodzy, ukochani Kamaradzi, ale Was prosę, nie róbcie mi zadnej niespodzianki, cobyście bez zaproszenia do mnie przyjechali, bo u mnie jak na biedzie zawse po obiedzie... Wiecie dobrze, boście sami są gazdami, ze od mysy do cysarza wszyscy zyją z gospodarza, toć sie u mnie ani u Was nie przelewa, ino brakuje. Jus trzeci rok, jak mi Witos obiecuje jubileus, ze trzydzieści lat dla chłopów pisę, to jakby to przed moją śmiercią zrobił, bedziecie mieć okazję przyjechać do mnie z powinsowaniem. A cóż z Wasemi jubileusami, Kamaradzi? Przecie i Wam, jako starem weteryniarzom jubileus by sie należał.

Jónek: Tego synku sie nie doczekamy. Dybyś p. pater Londzin byli żyli, toby był o nas pamiętał, ale teraz nimo gdo.

Jura: Na bodej ci idzie o to. Posłuchaj do końca: O polityce nic wam dzisiaj nie powiem, moi Kamaradzi, bom przysed do przekonania, ze dzisiaj w Polsce polityka, to jest tako tyka, którą jedni drugim tam, kany skóry brakuje albo i w oku wiercą... Serdecnie Was, moi drodzy, ukochani, najmilejsi Kamaradzi pozdrawiam, ściskam i całuję i prosę Was, nie zapominajcie o mnie, odpisć mi chociaz na wielkanocne święta, bo i ja tes wczesniej moze nie napisę, chyba, zebym jaki nagły interes, potrzebę miał do Was konieczną. Wase tes pozdrawiam ode mnie i od mojej, a wy se je wyściskajcie, daję wam na to dyspenze zupełną. Z Panem Jezuskim i zdrowi ostatecie Kamaradzi. Was zawse Jantek z Bugaja.

Jónek: Tela dobrze, ze sie Jantek na nas nie gniewo. Dej mi to pismo, przeczytom se go doma ze sztyry razy, bo mi strasznie do żółądka wlażło. Bydź z Bogem.

Następnie przyjęto z drobnymi zmianami nowy statut o pobieraniu podatku budynkowego, zreferowany przez p. wiceburm. Halfara.

Uchwalono szereg wniosków komisji prawniczo-policyjnej w sprawie przyznania prawa przynależności. Zaopiniowano korzystnie prośbę Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie o koncesję na linię autobusową Kraków-Bielsko-Cieszyn, tak samo prośbę Tow. Miłośników miasta Bielska na linię autobusową Bielsko-Cieszyn, dalej prośbę Wiktora Nowaka o koncesję na wykonywanie przemysłu drukarskiego, prośbę Pawła Bobrzyka z Pastwisk na wykonywanie dorożkarstwa z postojem w Cieszynie, przyczem uchwalono rezolucję, aby dorożkarze dojeżdżali na dworzec także do pociągów nocnych. Dalej zaopiniowano korzystnie prośby Józefa Flocha i Józefa Janaka o wykonywanie przemysłu tragar-skiego oraz prośbę Marii Cieślarkowej o koncesję na wyszynk piwa (przeciwko 7 głosom), natomiast 15 głosami przeciwko 14 uchwalono zaopiniować odmownie prośbę Franciszka Tytki o nadanie koncesji gospodnio-szynkarskiej przy równoczesnem zrzeczeniu się dotychczasowego właściciela Karola Alnocha. Nad tą ostatnią sprawą toczyła się gorąca dyskusja, w czasie której p. burmistrz przywołał do porządku p. Regera za nieparlamentarne wyrażenia pod adresem referenta p. Kofina, któremu p. Reger zarzucał kłamstwo i nieuczciwość. Ogólną wesołość wywołało powiedzenie p. Machaja, że konsumy robotnicze sprzedają wódkę, by zarobić, lecz zarazem, by przeciwdziałać pijaństwu, sprzedaje się też broszurki przeciwalkoholowe. Wkońcu zaopiniowano ujemnie prośbę Jerzego Łajczoka o koncesję gospodnio-szynkarską w kiosku przy pływalni w sezonie letnim, gdyż koncesję tę posiada gmina, wydzierżawiając ją na czas sezonu. Po załatwieniu porządku dziennego p. Reger zapytuje się, kiedy zostaną Wydziałowi gminnemu przedłożone zamknięcia rachunkowe za ubiegłe lata, na co p. burmistrz wyjaśnia, że nastąpi to już w najbliższym czasie. Posiedzenie zamknięto o godz. 7.

Przegląd polityczny.

Marsz. Senatu Szymański otrzymał misję utworzenia rządu. Przesilenie rządowe, spowodowane uchwaleniem votum nieufności dla min. Prystora i dymisją gabinetu Bartla, trwa. W poniedziałek w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął marszałków Sejmu i Senatu na dłuższym posłuchaniu. Na zapytanie P. Prezydenta przedstawił marszałek Sejmu konieczność załatwienia w Sejmie szeregu spraw terminowych, jak poprawek Senatu do budżetu, ustawy o funduszu kultury narodowej, sprawy b. min. skarbu Czechowicza i związanych z nią zamknięć rachunkowych za rok 1927-28. Marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo. W poniedziałek wieczorem P. Prezydent podpisał dekret, przyjmujący dymisję gabinetu i poruczający ustępującym ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. We wtorek Pan Prezydent powierzył misję utworzenia gabinetu prof. Szymańskiemu, marszałkowi Senatu. P. Szymański oświadczył przedstawicielom prasy, iż w toku rozmowy z P. Prezydentem wyraził zdanie, że współpraca rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwa, w następstwie czego otrzymał misję utworzenia rządu. Marszałek Piłsudski, zapytany o radę, odpowiedział p. Szymańskiemu, że on nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem, o ile p. Szymański zaś ma jeszcze możność rozmawiania, to radzi podjąć się tworzenia gabinetu. Marsz. Szymański zakomunikował wkońcu, że we środę ze względu na imieniny Marsz. Piłsudskiego, który to dzień dla niego jest świętem, pracował nie będzie i dopiero we czwartek podejmie rozmowy z przywódcami klubów. Powołanie marsz. Szymańskiego było wielką niespodzianką dla kół politycznych. Przypuszczają, że o ileby p. Szymański zdołał utworzyć rząd, stanowisko wicepremiera objąłby ekspremier Bartel lub min. Matuszewski.

Marsz. Piłsudski o Sejmie i kryzysie rządowym. Środowe dzienniki ogłosiły wywiad z Marszałkiem Piłsudskim, który oświadcza, że w poniedziałek P. Prezydent Rzplitej po przyjęciu dymisji gabinetu zażądał od niego, ażeby utworzył rząd. Marszałek Piłsudski odmówił temu żądaniu, nie mogąc zgodzić się na współzycie z Sejmem, on, który był ojcem Sejmu. Marsz. Piłsudski charakteryzuje w sposób bardzo dosadny posłów i za-

rzuca im swoiste pojmowanie honoru. „Nie przypuszczam — mówi on — żeby można było znaleźć bezwstyd tak daleki i tak nikczemny, jak ten, który został wynaleziony dla posłów właśnie w Polsce“. Przypuszcza, że będąc naczelnikiem Państwa, przypuszczał, że znajdzie w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch, niweczający to niecne dzieło p. Trąpczyńskiego. „Osobiście widziałem — mówił Marsz. Piłsudski — ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako wodza, o zastrzelenie kilku panów, pomiędzy nimi i p. Trąpczyńskiego i którzy, gdy im tego odmówilem, szukali śmierci samobójczej. Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem.“ Dopiero potem mówi Marsz. Piłsudski o klubie B. B., który wszedł do Sejmu i wprowadził nowe metody do życia parlamentarnego. Marsz. Piłsudski zaznacza, iż P. Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby P. Prezydentowi inne próby się nie udały, staje do jego rozporządzenia.

Ostra deklaracja klubu B. B. We wtorek odbyło się posiedzenie klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy znacznym udziale posłów. Po wysłuchaniu referatu prezesa Sławka i krótkiej dyskusji przyjęto uchwałę, którą podajemy w skróceniu: „Ostatnie wydarzenia na gruncie sejmowym wytworzyły niebywałą sytuację polityczną. W ciągu niespełna 4 miesięcy zablokowane partje opozycyjne po raz drugi spowodowały przesilenie rządowe i to w chwili, gdy prace nad budżetem nie zostały jeszcze zakończono. Należy zastrzec się jak najkategoryczniej przeciwko temu rodzajowi działalności zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, prowadzącej jedynie do zupełnego zamarcia kraju. Klub B. B. stwierdza, że Sejm, wywołując przesilenie rządowe w przeddzień uchwalenia budżetu, do której to pracy jest powołany i którą uważa za podstawę dla siebie, przerwał sam swoją pracę nad budżetem państwa, albowiem w okresie kryzysu gabinetowego Sejm nie ma prawa obradować. Nie wolno mu jednak przez zwoływanie posiedzeń plenarnych utrudniać P. Prezydentowi Rzplitej ciężkiej pracy załatwienia tak w ciągu tej sesji po raz drugi niesumienne i nieodpowiedzialnie wywołanego przesilenia rządowego. Dlatego też Kl. B. B., znając z długiego doświadczenia warchołstwo czynników partyjnych i brak obiektywności czynników kierowniczych w Sejmie, oświadcza kategorycznie, że wszelkim próbom zwołania plenarnych posiedzeń Sejmu aż do czasu załatwienia przez P. Prezydenta przesilenia, oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrejszych środków.“

Komisja budżetowa nie uznaje przekroczeń z r. 1927-28. Przed porządkiem dziennym wtorkowego posiedzenia komisji budżetowej poseł Kozłowski (B. B.) wniósł o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. W głosowaniu wniosek upadł. Wówczas posłowie B. B. opuścili salę obrad, a komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad kwestją kredytów dodatkowych za rok 1927-28. Pos. Rybarski (Kl. Nar.) proponuje nie zatwierdzać przekroczenia funduszu dyspozycyjnego min. spraw zagr. o 2,938.278 zł i funduszu propagandowego o 856.875 zł, dalej szeregu wydatków ministerstwa spraw wojskowych, skarbu, oświaty, robót publicznych i pracy. Wreszcie proponuje rezolucję, że Sejm stwierdza, iż rząd w roku budżetowym 1927-28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nie usprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na płace.

Dziesięć milionów dla bezrobotnych. Ze względu na wzrost bezrobocia, postanowiło ministerstwo skarbu wyasygnować dla funduszu bezrobocia dalszą kwotę 10 milionów złotych ze środków, jakimi fundusz bezrobocia dysponuje w skarbie państwa.

Nadwyżka 36 milj. zł w bilansie handlowym za luty. W lutym przywieziono do Polski 281.412 tonn towarów, wartości 181.669.000 zł, natomiast wywieziono 1,574.338 tonn towarów, wartości 218,092.000 zł. W porównaniu z miesiącem styczniem przywóz zmniejszył się w wadze o 38.804 tonn, w wartości o 34,999.000 zł, natomiast wywóz zmniejszył się w wadze o 158.423 tonn, wartości o 499.000 zł. Dodatnie saldo bilansu handlu zagranicznego za luty wynosi 36,432.000 zł (za styczeń nadwyżka wynosiła tylko 2 milj. zł).

Traktat handlowy polsko-niemiecki podpisany. W poniedziałek nastąpiło w Warszawie podpisanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego

przez min. Rauschera i min. Twardowskiego jako prezesów obu delegacji do rokowań handlowych. Po podpisaniu umowy obaj ministrowie zostali przyjęci przez premiera Bartla, który wyraził zadowolenie z podpisania traktatu. Podpisany układ, który doszedł do skutku po długotrwałych, uciążliwych rokowaniach, kładzie kres 5-letniej wojnie celnej i stworzy podstawy do normalnej i dla stron obu korzystnej współpracy gospodarczej między obu krajami a jednocześnie stanie się ważkim czynnikiem normalizacji stosunków gospodarczych i finansowych tej części Europy. Należy stwierdzić, że Niemcy są największym importerem naszych artykułów rolniczych, jak również pierwszym dostawcą towarów przemysłowych. Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania pod względem taryfowo-celnym. Zniżek konwencyjnych on nie zawiera. Niemcom przyznano odpowiednie kontyngenty przywozowe, z drugiej zaś strony Niemcy przyznają Polsce kontyngent na węgiel w wysokości 320 tysięcy tonn miesięcznie. Niemcy dają poza tem Polsce kontyngent przywozowy na świnie w wysokości: w pierwszym roku 200 tys., sztuk, po 18-tu miesiącach 275 tys. sztuk, zaś po upływie dalszych 12 miesięcy maksymalną ilość 350 tys. sztuk. Dopuszczenie bydła rogatego i mięsa wołowego oraz baraniego, o które walczone przez całe lata, nie mogło być narazie przeprowadzone. Traktat przewiduje udzielenie trzem niemieckim linjom żeglugi morskiej koncesji na transport emigrantów z Polski. Kontyngent importu niemieckiego do Polski obejmuje: samochody, towary tekstylne, szkło i konfekcje. Traktat obowiązywać ma jeden rok z możliwością automatycznego przedłużenia. Umowa obecnie zawarta ma charakter małego traktatu, obliczonego na okres przejściowy. Jak wynika z powyższych wywodów, traktat polsko-niemiecki jest z punktu widzenia naszych interesów względnie korzystny dla rolnictwa, za to przemysł nasz stawia wobec ciężkich zadań.

Parlament niemiecki przyjął plan Younga i umowę likwidacyjną z Polską. Po długich, namiętnych debatach przystąpił Reichstag niemiecki w ubiegły wtorek do głosowania w drugim czytaniu nad projektami ustaw haskich. Plan Younga o spłacie odszkodowań wojennych przyjęty został w imiennym głosowaniu 251 głosami przeciw 174 przy 26 wstrzymujących się od głosowania. Umowa likwidacyjna z Polską, likwidująca szereg spraw spornych polsko-niemieckich, której przyjęciu w szczególnie namiętny sposób przeciwstawiali się nacjonałści niemieccy, przyjęta została w drugim czytaniu 224 głosami przeciw 206 przy 29 wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko przyjęciu głosowali razem z opozycją niektórzy posłowie z centrum i niemieckiej partii ludowej, tworzących razem z socjalistami koalicję rządową. W środę odbyło się trzecie czy-

tanie. Tym razem plan Younga uzyskał większość 266 głosów przeciwko 193, przy 3 wstrzymujących się od głosowania. Za umową likwidacyjną z Polską głosowało 236 posłów, przeciw 217 i 8 wstrzymujących się. Większość za przyjęciem tych ustaw zapewniona została dzięki interwencji samego prezydenta Rzeszy Hindenburga, który zagroził, iż nie podpisze ustawy, o ileby była tylko nieznaczna większość.

Król szwedzki u Ojca św. Dzienniki donoszą, że król szwedzki Gustaw V, bawiąc w Rzymie, złożył wizytę Papieżowi. Jak wiadomo, nie istnieją stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stolicą apostolską a królestwem Szwecji, którego ludność jest protestancką, mimo to król Gustaw za każdym swoim pobylem w Rzymie prosi Papieża o audjencję i często asystuje podczas uroczystych ceremonij w Bazylice św. Piotra.

Nagła śmierć gen. Primo de Rivery. W niedzielę, 16. b. m. zmarł nagle w Paryżu były dyktator hiszpański generał Primo de Rivera, książę d'Estella. Primo de Rivera od tygodnia nie opuszczał łóżka, gdyż chorował na silnie rozwiniętą chorobę cukrową, mimo to nie spodziewano się tak szybkiej śmierci. Ciało Primo de Rivery zostało zabalsamowane, poczem ubrano zmarłego w biały habit z kapturem, zaś w ręce włożono mu duży czarny różaniec. Zwłoki odwiezione będą w specjalnym wagonie do Madrytu, gdzie z inicjatywy przyjaciół b. dyktatora odbędzie się uroczysty pogrzeb. — Gen. Primo de Rivera liczył 60 lat. Miał za sobą świetną karierę wojskową, gdy w dniu 13 września 1923, będąc generał-gubernatorem Barcelony, urządził za zgodą króla wojskowy „zamach stanu“, rozpędził parlament i objął rządy dyktatorskie na lat 6. W styczniu b. r. utracił władzę i opuścił Hiszpanję, wyjeżdżając do Francji.

Krwawe zajścia między oficerami i studentami w Hiszpanji. Między oficerami garnizonu w Madrycie a studentami wydarzyły się w ostatnich dniach bójkę na tle politycznem. Grupa oficerów królewskiego pułku huzarów zatrzymała grupę studentów i zapytywała każdego z nich, czy jest republikaninem, czy monarchistą. Ci studenci, którzy zadeklarowali swe przekonania republikańskie, zostali przez oficerów pobici na ulicy szpicrutami. W odpowiedzi na tę napaść studenci napadli na ulicy na kilku oficerów i pobili ich do krwi. Oficerowie kawalerji zagrozili wówczas profesorom uniwersytetu madryckiego, znanym ze swych republikańskich przekonań, że czynią ich odpowiedzialnymi za wstąpienie studentów. Jeżeli młodzież akademicka będzie demonstrować przeciwko królowi, wówczas oficerowie zastrzelą profesorów. Studenci zwrócili się do ministra spraw wewn. z prośbą o pomoc i ogłosili, że na skutek groźby oficerów będą wychodzić na ulice z rewolwerami.

bnej wspominać będą niedawno zmarłego Francka od Szarca i innych naprawiaczy.

W jaki sposób naprawiano, to opisujący te zawody sam doświadczył. Będąc trzynastoletnim chłopcem, wdrapałem się raz wysoko na konar starej „trzęśni“. Nieszcześnie chciało, że po chwili runąłem wdół ze spróchniałym konarem z wysokości kilkunastu metrów. Spadłem na ręce, a że grunt był twardy, bo był tam prawie „przigon“ (droga, którą się pędzi krowy na pastwisko, a do tych „przigonów“ zsypują się kamienie z pól okolicznych, u nas bardzo liczne), to też po odzyskaniu przytomności poczułem wielki ból w rękach. Dłonie obie miałem przekręcone, tak, iż palce leżały na wierzchu podramienia. Wniesiono mnie do izby i posłano zaraz po wspomnianego naprawiacza. Gdy przyszedł, dał mi najpierw wódki, bym nie czuł bólu. Kazał dwóm chłopom mnie trzymać. Ręce obydwie za ten czas silnie opuchły. Wziął najpierw prawą, wyprostował, wsadził staw na swoje miejsce, kazując mi zęby ścisnąć, lecz mimo to krzyczałem, a właściwie wyłem z bólu. On palcami zestawiał kości i uporał się w pięciu minutach z obydwoma rękami. Ból czułem przez tych pięć minut nieopisany. Chciałem naprawiacza z rozpaczny uderzyć, lecz ruszyć ręką nie mogłem. On też zmokł cały i trząsł się z wysiłku. Kazał przynieść korzeń żywokostu, zwanego u nas „kosztyfol“, i kawał „śperki“ (słoniny), stłukł to razem na miazgę i tą masą mi ręce obłożył, obwijając lnianą chustą, na co nałożył deszczułki długie od pięści po łokieć, które silnie otoczył. Masę dawano nową co

Zgon b. prezydenta Ameryki Tafta. Dnia 9. b. m. zmarł w Nowym Jorku w wieku 73 lat były prezydent Stanów Zjednoczonych, William Taft. Od r. 1909 do 1913 był on prezydentem Stanów z ramienia stronnictwa republikańskiego. Pobity w następnych wyborach przez kandydata demokratów Wilsona, powrócił znów na stanowisko prezesa Sądu najwyższego.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 19 marca: Warszawa: koreny czeskie 26.43, franki szwajc. 172.60, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.07½.

Giełda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano na giełdach zbożowych w kraju następujące ceny zbóż: żyto 19—20, pszenica 35—37, owies 17.50—21, jęczmień 22—25.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płacono: za litr mleka zbieranego 25—30 gr, mleka niezbranego 35—40 gr, 1 kg masła zwyczaj. 5.80 do 6 zł, sera krowiego 1—1.20 zł, jaja za sztukę 12 do 13 gr.

Żywiolowy protest katolickiej Polski przeciw prześladowaniu religji w Rosji. W myśl wskazań Stolicy Apostolskiej i na skutek polecenia biskupów polskich odbyły się w ubiegłą niedzielę we wszystkich kościołach katolickich nabożeństwa błagalne o odwrócenie nienawiści, zwróconej przeciwko religji w Sowietach. W wielu miejscowościach odbyły się także publiczne zebrania i akademje, objaśniające to, co się w Rosji dzieje i zapadły uchwały jako protest katolików przeciwko wschodniemu barbarzyństwu.

Brat podpalił siostrę. We wsi Dźwinogród koło Buczacza zdarzył się straszny wypadek, skutkiem pozostawienia małych dzieci bez należytego dozoru. Małżonkowie Chodziezskowie, wychodząc do kościoła, pozostawili w mieszkaniu swe dzieci: 5-letniego Jana i 2-letnią Katarzynę. Podczas zabawy malec podpalił zapalkami sukienkę siostrze. Na straszny krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Dziecko po kilku godzinach męczarni zmarło.

Sensacyjne włamanie przez kościół do sklepu jubilerskiego. W nocy z 16 na 17 b. m. dokonano niezwykle sensacyjnego włamania do największego w Wilnie sklepu jubilerskiego. Sklep ten przylega tylną ścianą do jednej z kaplic kościoła św. Jana. Włamywacze zakradli się do kościoła w dzień, gdzie ukryli się w kaplicy. Po zamknięciu sklepu przystąpili do pracy. Przy pomocy odpowiednich płynów i ręcznych kilofów rozbili ścianę kościoła i dostali się do sklepu, poczem rozbili wielką kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się pieniądze, brylanty, złoto i t. d. Straty według

Niknące zawody.

V.

Zawód, o którym dziś piszę, nie jest niknącym, ale u nas już znikł zupełnie. A szkoda, bo zawód ten oddał naszemu góralowi największe usługi, gdyż pomagał ciężko cierpiącym w bolesnych wypadkach. Był to zawód tak zwanych „naprawiaczy“, a właściwie byli to zestawiacze złamanych kości.

Pierwotnie przy ścinaniu olbrzymich, rosnących setki lat drzew i zwożeniu tychże ze stromych groni, góral nasz, nie mający nawet prymitywnych, koniecznych mu potrzebnych narzędzi, lub mając je niedokładne, jak na przykład słabe i nieszcześnie zapinające się „homy“, często ulegał nieszczęśliwym wypadkom złamania którejsz kończyny ciała, żeber, obojczyka lub zwichnięciom ręki lub nogi.

Do doktora daleko, dróg pierwotnie nie było i jakże tu radzić w ciężkich wypadkach, gdy niekiedy z obu nóg terczały przez skórę kilka centymetrów kości połamane, lub noga była przekręcona, tak, że gdzie palce, tam pięta.

Prawie każda góraska wioska miała jednego lub więcej naprawiaczy. Byli to ludzie, obdarzeni tą zdolnością od Boga. Trafiało się, że całe rodziny przez długi szereg lat trudniły się naprawianiem, a najzdolniejszą zwykle bywała ostatnia z takiego rodu kobieta, z nią jednak umiętność ta umierała. W pamięci jednak ludu ci dobroczyńcy „połomanych“ żyją i długo jeszcze w Iste-

dwa dni i za dwa tygodnie już jadłem sam i mogłem wykonywać lżejszą pracę.

Złamanie nóg było gorsze, gdyż pacjent nie mógł się wtedy ruszać z miejsca, mając nogę uwiązaną u sufitu. A gorsze były jeszcze złamane żebra lub obojczyk. Dzisiaj wypadki takie trafiają się rzadziej i leczy je lekarz. Wspomniany Franck od Szarca był w Istebnej ostatnim takim biegłym naprawiaczem. Dziś jeszcze za Żywcem w górach, w wiosce, zwanej Juszcina, żyje jedna bardzo biegła naprawiaczka, ale już stara. Pewna kobieta spadła raz do piwnicy i zwichnęła rękę, poczem przez trzy lata tą ręką nie pracować nie mogła. Będąc z pielgrzymką na Kalwarię, spotkała ją ta stara naprawiaczka i rękę jej naprawiła. Kiedy kobieta wróciła z pielgrzymki, mogła wykonać ręką każdą pracę. Przodkowie tej zestawiaczki byli słynnymi naprawiaczami, z nią niestety zdolność ta umrze.

Są całe szeregi legend między ludem o naprawiaczach. Przytoczę jedną: Austriacki następca tronu arcyks. Rudolf był znanym hulaką i raz po takiej hulance złamał nogę. Doktorzy dali nogę do gipsu, lecz noga się psuła. Poczęły krążyć pogłoski, że kronpryncowi nogę uryną. Gdy w „karsarni“ o tem mówiono, żołnierz jeden powiada: „Ej, kieby tu był nas Wojtek z Jeleśni, toby ercherkog za trzy tygodnie tończył.“ Podoficerowie donieśli o tem oficerom, ci zaś podali te słowa dalej. Pytano się w końcu żołnierza, który oświadczył, że ów Wojtek pomaga całym masom ludzi, dotkniętym przez nieszczęśliwe wypadki. Stało na tem, że posłano osobną lokomotywę i Wojtkę przywieziono do Wiednia. Początkowo

twierdzeń poszkodowanego wynoszą około 200 tysięcy złotych. Po zrabowaniu tak olbrzymiego łupu złoczyńcy wrócili do kościoła, gdzie pozostali aż do otwarcia kościoła na ranne nabożeństwo. Wówczas wyszli niepostrzeżenie, pozostawiając jedynie na miejscu przestępstwa rękawiczki oraz butlę z tlenem, który, jak wiadomo, jest używany przy rozbijaniu kas.

Śmierć 100-letniej staruszki. W Warszawie zmarła przeżywszy równe 100 lat, wdowa po generale rosyjskim Albertyna Wyrwalska. Staruszka twierdziła zawsze, że nie boi się śmierci, gdyż dożyje stu lat. I tak się też stało, bo onegdaj, obchodząc setną rocznicę urodzin, usiadła na fotelu i zamknęła oczy na zawsze.

Liczba młodzieży kształcącej się w Polsce. Do szkół powszechnych, średnich i wyższych uczęszcza w Polsce około 4 miliony osób. Z liczby tej ponad 3 i pół miliona przypada na młodzież szkół powszechnych. Szkoły średnie kształcą 205 tysięcy osób, w tem 67 proc. katolików, 22 proc. żydów, 4 proc. ewangelików, 4 proc. grecko-katolików, 3 proc. prawosławnych. Wykładów na wyższych uczelniach słucha 43.249 studentów i studentek; w tem katolików 29 tysięcy, żydów 8 i pół tys., grecko-katolików 2 tys., ewangelików 1000, prawosławnych 800.

Wyznania w Polsce. Według obliczeń warszawskiego Urzędu Statystycznego ludność Polski wynosiła w dniu 1 stycznia 1929 okrągło 30.408.000 dusz. Z tego rzymsko-katolików było 19.459.000, prawosławnych 3.738.000, grecko-katolików 3.317.000, żydów 2.968.000 i ewangelików 839.000. Przeciętnie więc na 100 mieszkańców było rzymsko-katolików 64, prawosławnych 12, grecko-katol. 11, żydów 10, ewangelików 3.

Duchowieństwo w Polsce. Mamy w Polsce 17.655 osób stanu duchownego, w czem katolików 14.099 (obrazdka łacińskiego 11.602, greckiego 2.432, ormiańskiego 65), prawosławnych 2.943, ewangelików 574, mahometan 39. Duchowieństwo katolickie Rzeczypospolitej pod względem hierarchji dzieli się w następujący sposób: kardynałów, arcybiskupów i biskupów mamy 46; członków kapituł 357; urzędników konsystorskich 155; profesorów seminarjów i zakładów teologicznych 229; proboszczów 6.619, rektorów kościołów filjalnych 354; wikariuszy 2.859; alumnów 2.832; zakonników 648.

Policja w Polsce. Ogólna ilość funkcjonariuszy policji w Polsce wynosi 34.457, w czem wyższych 966, niższych 31.602. W Warszawie jest 3.539 policjantów. Stosunkowo najwięcej policji jest na Kresach, zarówno Wschodnich, jak i Zachodnich, oraz w dwóch największych miastach Rzeczypospolitej: Warszawa i Łódź. Komisarjatów policyjnych jest w całej Polsce 185, komend powiatowych miejskich 253, posterunków policji 3.287.

nie chciał usłuchać wezwania, ale, nagabywany, napięł sobie placków z owsa, które ułożył do jednego związanego u dołu rękawa guni, a do drugiego wzięł sobie sera na drogę. Przyjechali do Wiednia, grono doktorów czeka, a tu idzie sobie Wojtek, taki typowy stary „gorol” analfabeta. Doktorzy patrzą zdziwieni. Stawiają mu skrzynię z kośćmi ludzkimi i kazują mu składać kościotrup. Wojtek wsunął ręce między kości i mówi: „Bydzesz tu skłodoł, kie trzók kości nimas”. Doktorzy umyślnie wyjęli trzy nieznaczące kości, myśląc, że się Wojtek nie połapie. Mając teraz o nim inne zdanie, wiodą go do chorego. Noga spuściła ogromnie i chory wije się z bólu. Pytają się Wojtkę, czy to naprawi. On się śmieje, że ku takiej „fabuli” (drobnostka) go teli kęs wieźli. — Doktorzy byli ciekawi, jak on to robi, ale Wojtek, nie głupi, kazał doktorom wyjść za drzwi. Kiedy nie chcieli opuścić chorego, oświadczył im Wojtek, że on też im się nie patrzył. Kiedy wreszcie wyszli, Wojtek nogę zestawiał i doktorzy, powróciwszy, pytają się, czy arcyksiążę wyzdrowieje. Wojtek powiada, że gdyby go byli zaraz przywieźli, toby syn cesarski za dwa tygodnie chodził, ale że spóźnione, to dopiero za trzy tygodnie będzie zdrow. Wojtek chciał zaraz odejść, lecz go zatrzymano, by zmieniał bandaż. Po trzech tygodniach Rudolf już chodził o kiju. Pytano się Wojtkę o zapłatę. On prosił, że ponieważ blisko swego pola ma las pański, by mu odcieśli kawał. Kiedy przyjechał do domu, to już miał ku swemu polu przydzielone 16 morgów lasu, sąsiadującego z jego polem. A jeśli w Wiedniu kpił z doktorów, to w domu dopiero się z nich śmiał.

W NIEDZIELE.

W 25-tą rocznicę ślubu — mej. Żonie.

W niedzielę Ciebie, Magdusiu,
W niedzielę ranem —
Ujrzałem w naszym kościele
W wianku rucianym.

I Twoją Magdus dziewczeczko
Urodę bożą
W modłach nad złotą książeczką
Twoich liców zorzą.

W tę to niedzielę wiosenną,
Słonecznie złotą,
Stałaś się dla mnie promienną
Serca tęsknotą.

W niedzielę, Magdus Ty moja,
Nam na wesele
Zapowiedź moja i Twoja
Była w kościele.

W niedzielę, Magdus jedyna,
Zawsze w niedzielę,
Ksiądz w złotej kapie chrzcil dzieci
Naszych tak wiele.

* * *

Magdus! Po niedziel tysiąca
Przyjdzie dzień z słońcem,
Taki przesmutny, — bez słońca,
Wdową, sierotą,
Pójdiesz, moja ty niebogo,
Za trumną czarną,
Łzami siac będziesz tą drogę
Moją cmentarną.

JANTEK Z BUGAJA.

Emigracja Polaków do Francji. Według urzędowej statystyki w roku 1929 wyemigrowało z Polski do Francji 69.971 osób. W tej liczbie wyemigrowało: 51.477 pracowników i 18.494 osób rodzin emigrantów, z czego 11.467 dzieci poniżej lat 15. Z pośród ogólnej liczby emigrantów 89 proc. stanowią mężczyźni a 11 proc. kobiety.

Przeszło dwa miliony bezrobotnych w Niemczech. Dnia 1 marca b. r. liczba bezrobotnych w Niemczech, pobierających zasiłki, dosięgła cyfry 2,365.000.

Najbogatszy człowiek Austrii. Znane było w dawnej Austrii przysłowie: „bogaty jak Rotszyld”. Stara rodzina żydowska Rotszyldów, rozgałęzioną w Austrii, Niemczech, Francji i Anglii, należy do najpotężniejszych potentatów finansowych w Europie. Baron Alfons Rotszyld jest obecnie najbogatszym człowiekiem w Austrii. Przeszło połowa całego majątku finansowego i przemysłowego Austrii, t. j. około 2.765 milj. szylingów, pozostaje pod wpływami domu Rotszyldów, w szczególności: 8 banków, 4 hotele, 13 przedsiębiorstw budowlanych, 2 przedsiębiorstwa przemysłu szklanego, 8 kopalń i hut, 36 fabryk maszyn i wyrobów drzewnych, 13 fabryk spirytusu, 10 fabryk chemicznych, 3 zakłady przemysłu spożywczego, 8 zakładów elektryfikacyjnych, 7 zakładów przemysłu drzewnego, 8 fabryk wyrobów skórzaných, 7 papierni, 25 fabryk tekstylnych, 3 cukrownie, 6 instytucji ubezpieczeniowych, 8 przedsiębiorstw spedycyjnych, 1 wytwórnia filmów, 7 rozmaitych przedsiębiorstw handlowych. Prywatny majątek Rotszylda, łącznie z jego posiadłościami rolnymi, oceniany jest na dwa miljardy szylingów (2.400 milj. zł).

Rekord golenia. Zawody w zakresie sztuki golenia odbyły się niedawno w Budapeszcie. Palmę pierwszeństwa odniósł w nich fryzjer nazwiskiem Szecsko, który zdołał klienta swego ogolić w 43 sekundach. Szecsko, słynący już z mistrzostwa w goleniu, zdobył przez to rekord światowy błyskawicznego golarza i pobił rekord swój zeszłoroczny, wynoszący 47 sekund.

Dar Ojca św. dla powodzi. Ojciec św. ofiarował 100 tysięcy lirów (45 tys. zł) na rzecz ofiar powodzi w południowej Francji.

Zamordowanie biskupa katolickiego w Chinach. W Yangtaku w Chinach 5 członków ekspedycji misyjnej zostało przez bandytów zamordowanych, mianowicie biskup Versiglia, jeden

ksiądz i trzy zakonnice chińskie. Bandyci trzymali uwięzionych przez dłuższy czas, usiłując uzyskać wysoki okup. Gdy jednak okupu nie otrzymali, wymordowali wszystkich. Biskup Versiglia pochodził z Włoch i miał za sobą już 23 lata działalności misyjnej.

Katastrofalny pożar w kinie. W miejscowości Shinaki na Korei wybuchł pożar w kinoteatrze, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. 104 osoby poniosły śmierć, przeszło 100 jest rannych.

Olbrzymi pożar miasta w Azji. W Manilli, stolicy wysp filipińskich, szaleje olbrzymi pożar, który dotychczas zniszczył przeszło 1000 domów. Około 80 osób jest ciężiej lub lżej rannych. Szkody są olbrzymie. 50.000 osób jest bez dachu nad głową.

Dwie katastrofy: nadprodukcji i głodu. Podczas gdy w Chinach szaleje klęska głodu i ludzie umierają milionami, Stany Zjednoczone duszą się od nadmiaru zboża. Podobno tylko wielki nieurodzaj może zapobiec katastrofie finansowej. W amerykańskich domach składowych nagromadzone dotąd 155 milionów buszli (55 milj. hektolitów) pszenicy; prawdopodobnie do 1 lipca cyfra ta wzrośnie do 250 milionów (85 milj. hl). Oto druga klęska, która dotknie poważnie amerykańskich businessmanów. Ale nie nie słysząc, żeby Amerykanie chcieli pośpieszyć z pomocą umiarkującym z głodu Chińczykom. Woła chować zboże w śpiżniach lub... wrzucić je do morza, niż ofiarować nieszczęśliwym. Business (interes) nie zna miłosierdzia, choć w tym wypadku mógłby sobie na ten luksus pozwolić!

Największy zegar na świecie. W Nowym Jorku znajduje się na gmachu kupca Colgate największy zegar na świecie. O jego imponujących rozmiarach świadczą następujące liczby: średnica cyferblatu 16 metrów, długość wskazówki minutowej 6½ metra, godzinowej 7 metrów, waga wskazówki minutowej 98 kilogramów, godzinowej 121 kilogramów, waga całego mechanizmu zgórą 50 kilogramów.

Korespondencje.

Z KOŃCZYC WIELKICH.

(Echa wyborów gminnych. — Sprawy szkolne i kościelne. — Życie stowarzyszeń.)

Już długo nie było na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” obszerniejszej korespondencji z naszego zakątka. Przypuszczalibyśmy dlatego, że pędzimy tu życie w utartym dotąd cichym trybie. Lecz i u nas wciąż żywo i gwarno, życie wre i kipi w każdym względzie, czego dowodem te oto szczegóły.

Do poważnego podniecenia umysłów w ostatnim czasie dały sposobność wybory do Wydziału gminnego. Z jednej strony użyto wszelkich sposobów, by tylko swych przeprowadzić ludzi; niektórzy pracowali również całą siłą pary i w tym kierunku, by miejscową inteligencję przy tych wyborach utracić, co się jednak nie udało. Część ta nie przypuszczała bowiem nigdy, że los takiego wyborczego figla jej splecie. Wynik wyborów jest wręcz niespodziewany: wójtem został ponownie p. Żyła Antoni, zaś zastępcą przeł. gminy kierownik szkoły p. Bagiński Franciszek, a pierwszym radnym hr. Gabrijela Thun-Hohensteinowa, członkiem Wydziału gminnego miejscowy lekarz dr. J. Głajcar; rzeczywistość ta wywołała naturalnie w przeciwnym obozie wielką konsternację, z którą wreszcie trzeba się było pogodzić, gdyż innego wyjścia nie było. Obecnie agitacją rozognioną umysły już się powoli uspokajają, a z biegiem czasu znikną i różnice zapatrywań, co się do owocnej pracy chłopów i panów nad położeniem materialnem i duchowem miejscowego obywatelstwa w całej pełni niezawodnie przyczyni.

We wtorek, dnia 4 marca b. r. przystąpiono do wyborów miejscowej Rady Szkolnej. Wyboru dokonano kartkami, którego rezultatem był wynik następujący: Przewodniczącym jest miejscowy chałupnik i kolejarz p. Karol Smelik, a zastępcą ks. proboszcz Stanisław Kukla. Zespół Rady szkolnej miejscowej czeka cały ogrom pracy; musi ona wszelkich dołożyć starań, aby remonty nowej i starej szkoły w Kończycach Wielkich przeprowadzić oraz lata już wlokącą się sprawę odbudowy szkoły w Rudniku na właściwą popchnąć drogę i ostatecznie też urzeczywistnić, który to ostatni szczegół też niezwłocznie jednogłośnie uchwalono. Obecny skład Rady szkolnej miejscowej daje nam gwarancję, że odbudowa szkoły w Rudniku będzie niezawodnie już przeprowadzona, w

którym to kierunku i poparcia ze strony Wydziału gminnego niezawodnie dozna.

Skoro o władzach już mowa, to też i miejscowa Rada parafjalna zasługuje na wyszczególnienie. Zabiega ona już też od dłuższego czasu około nowego cmentarza, którego nam tak koniecznie potrzeba. Przypuszczać możemy już dziś śmiało, że wysiłki zostaną uwieńczone rezultatem dodatnim, a to dzięki ogólnie znanej naszej filantropce hr. Gabrieli Thun-Hohensteinowej, która w zamian za pole farńskie, na którym urządzony będzie nowy cmentarz, dostarczy bezpłatnie taki sam szmat ziemi ze swoich dóbr.

Podnieść też wypada i ruchliwość i ofiarność obywateli miejscowości Rudnika, którzy znów krzątają się około zakupna drugiego dzwonu do miejscowej kaplicy w miejsce tych, które władze wojskowe w ciągu wojny zebrały.

Teraz zwróćmy uwagę na miejscowe Stowarzyszenia. Na walnym zebraniu miejscowej Straży pożarnej zapadła uchwała, by w najbliższym czasie zakupić motorówkę krajowego wyrobu. Byłby to postęp nielada! Przystąpiono też natychmiast do zbierania potrzebnego kapitału, gdyż dziś tylko gotówką operować można. Przeprowadzona zbiórka wśród obywateli była początkiem tej akcji. Również i Wydział gminny przyrzekł poprzeć ów cel kwotą 1000 zł. Istnieje zatem przypuszczenie, że wytknięty cel miejscowa Straż pożarna w krótkim niezawodnie czasie osiągnie, w czym jej obfitego powodzenia wszyscy życzą. Tu jednak trzeba uwypuklić życzenie obywateli Rudnika i przylegających Wielko-Kończan, by starą ręczną sikawkę ogniową oddano do ich dyspozycji, gdyż tylko na tym terenie może ona w razie potrzeby o wiele prędzej nieść pomoc w niebezpieczeństwie.

Nad swym rocznym dorobkiem zastanawiało się też Koło Macierzy Szkolnej, które w ub. okresie świętym może się poszczycić sukcesem. Ludzie garną się do oświaty, czytają pilnie książki, przyczyniają się do świetnych imprez teatralnych, na które coraz to większe rzesze widzów przybywa.

Ruchliwe jest również i miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które wciąż swe zgromadzenia odbywa, na których poszczególni druhowie wygłaszają referaty różnej treści. Członkowie urządzają też i przedstawienia, które również powodzeniem się cieszą. Często pracują oba te towarzystwa oświatowe razem, co dodatnie tylko przynosi korzyści.

I Oddział miejscowy Polskiego Czerwonego Krzyża z p. hr. Thun-Hohensteinową na czele błogą szerzy swą działalność tak w miejscu, jak i w okolicy. W ścisłym związku z tą humanitarną instytucją pracuje też i Stacja ochrony nad matką i dzieckiem, z czego szczególnie w dużej mierze ubogie warstwy ludności z miejsca i okolicy korzystają. (Dok. nast.)

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Kalwarii wyjeżdża z Cieszyna w Palmową niedzielę, 13 kwietnia o godz. 2.26 po poł. Zbiórka o godz. 1 celem zakupna wspólnego biletu. Bilet III klasy kosztuje 7.60 zł w jedną stronę. Celem podania prośby o zniżkę kolejową trzeba składać na jazdę w jedną stronę 5.80 zł, z czego do 29 marca złożyć należy najmniej 2 zł jako zadek w księgarni „Dziedzictwa”. Uprasza się o rychłe zgłoszenia, ażeby móc podać ilość osób, biorących udział w pielgrzymce. Przy małej liczbie zgłoszeń (niżej 25 osób) prośby o zniżkę się nie poda a zadek się zwraca, bo zadek, uiszczony na kolei, przepada, skoro pielgrzymka nie liczy co najmniej 30 uczestników. O liczny udział uprasza przewodnik S z l a u e r Józef.

Przedstawienie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 23 marca o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie dramat religijny w 4 aktach p. t. „Bohaterka chrześcijańska”. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zarząd Koła Skoczów-Ustron Chrz.-Narod. Naucz. Szkół Powsz. zawiadamia swych członków, że posiedzenie Koła odbędzie się dnia 5 kwietnia b. r. w Ustroniu. Lekcję przeprowadzi kol. Sznappkówna z Ustronia z rachunków na stopniu niższym. Referat wygłosi kol. Bajger z Golezowa na temat: „Zawód wychowawczy w stosunku do nas — wychowawców, a oddziaływanie

tegoż na naszych wychowanków”. Z powodu Walnego Zebrania Koła powiatowego w dniu 29 marca, posiedzenie zostało przesunięte.

Walne zebranie Śląskiego Związku Kół Gospodyń Wiejskich, połączone ze zjazdem gospodyń z całego Śląska, odbędzie się we wtorek, 25 marca b. r. w sali klasztornej w Piekarach. Na drugi dzień zwiedzenie szkół gospodyń w Międzywiciu i Starej Wsi.

Występy K. Krukowskiego. Cieszyć się, radujcie. Oto w dniu 25. b. m. zabrzmi ze sceny teatru w Cieszynie piosenka najładniejsza i najbardziej wesoła. Mistrz humoru — granitowy filar „qui pro quo”, najślynniejszy z najślynniejszych artystów stolicy, ulubieniec całej Polski — popularny i legendarny niemal Lopek — Kazimierz Krukowski zademonstruje wam najnowsze piosenki swego repertuaru, za którymi szaleje Warszawa. Nie można znaleźć odpowiednich superlatywów na określenie skali humoru i artyzmu Krukowskiego. Najbardziej zdesperowany karawaniarz, kandydat na samobójcę, ba nawet przemysłowiec — musi rozjaśnić swą twarz uśmiechem, gdy słucha Lopka. Piosenka Krukowskiego — to perelki najprzecudowniejszego dowcipu, to małe majstersztyki autorów tej miary co Hemar, Tuwim i Słonimski. Usłyszymy niezliczoną ilość tych przebojów ostatnich programów „qui pro quo”. Obok znakomitego gościa ujrzymy świetną gwiazdę baletu warszawskiego Miłę Kamińską, primabalerynę królewskiej opery w Bukareszcie z słynnym partnerem baletmistrzem teatrów paryskich artystą baletu Djagileffa-Cywińskiego, fenomenalną śpiewaczkę Pinińską, zwaną popularnie srebrnogłosym słowikiem i Adama Rapackiego, autora i piosenkarza, który, śpiewając swe cudne piosenki, mistrzowsko sobie akompaniuje. Wszyscy wybierają się na ten imponujący wieczór.

Fundusz zapomogowy dla podniesienia sadownictwa. Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Uchwałą z dnia 4 marca b. r. Śl. Rada Wojewódzka przeznaczyła kwotę 130.000 zł na fundusz zapomogowy, mający na celu popieranie sadownictwa śląskiego drogą pomocy przedewszystkiem dla malorolnych i robotników. Kwotą tą dysponować będzie Śląska Izba Rolnicza według zasad następujących: 1. z funduszu zapomogowego korzystać mogą osoby, które w roku 1930 r. lub 1931 r. zasadzą drzewa owocowe i przedłożą: a) rachunki, udawadniające nabycie drzewek owocowych, b) poświadczenie instruktora ogrodniczego Śl. Izby Rolniczej, względnie organizacji, wyznaczonej przez tę instytucję, że posadziły drzewka prawidłowo, 2. zapomoga wynosi 2 zł od każdego prawidłowo zasadzonego drzewka, cała zapomoga nie może jednak przekraczać 100 zł; 3. kontrola nad prawidłowym sadzeniem drzew winna być wykonana bez obciążenia interesowanych z okazji bytności instruktora w danej miejscowości. Niezbędne koszty przeprowadzenia akcji należy pokryć z procentów funduszu, przekazanego Śl. Izbie Rolniczej i złożonego aż do zużycia w instytucji finansowej. Śl. Urzędowi Wojewódzkiemu przysługiwać będzie kontrola nad należytem przeprowadzeniem akcji przez Śl. Izbę Rolniczą. Kwotę powyższą przekaże się w najbliższym czasie.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych. Wzorem lat ubiegłych, Przełożństwo miasta Cieszyna przystępuje i w roku bieżącym do akcji żywnościowej dla bezrobotnych. O przydział żywności mogą się zgłaszać we czwartek, 20. b. m. i w piątek, 21. b. m. przed południem — Ratusz — I p. drzwi Nr. 3 bezrobotni, którzy nie korzystają z Państw. Funduszu dla bezrobotnych, którzy już pobierali zasiłek, wstrzymany im z powodu upływu ustawowego czasokresu, a mieszkają w Cieszynie przynajmniej od sześciu miesięcy. Od powyższej akcji wykluczeni są: bezrobotne służące, posługaczki, robotnicy rolni i sezonowi, osoby, które wykonywały swój zawód na własną rękę, samotni bezrobotni i robotnicy, zwolnieni z pracy z własnej winy.

Podatki miejskie w Cieszynie. Wydział gminny miasta Cieszyna, uchwalając na posiedzeniu w dniu 14 marca b. r. preliminarze dochodów i wydatków gminy oraz przedsiębiorstw gminnych na rok budżetowy 1930-31 (za czas od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931), ustanowił na pokrycie preliminowanych wydatków wymierzyć i pobierać: 1. Podatek od publicznych przedstawień kinematograficznych. 2. Podatek od umów o przeniesieniu własności nieruchomości we wysokości

1½ proc. sumy, która służy za podstawę wymiaru państwowej opłaty stempowej. 3. Podatek od spadków i darowizn we wysokości 10 proc. państwowego podatku od spadków i darowizn. 4. Podatek od samochodów i motocykli. Podatek ten wynosić będzie: od każdego samochodu 150 zł, od każdego motocyklu 15 zł. 5. Podatek budynkowy we wysokości 250.000 zł przy zastosowaniu maksymalnej stawki 10 promille, wymierzany i pobierany na podstawie oszacowania budynków. Jeżeli jednak po oszacowaniu budynków okaże się, iż wartość budynków nie będzie wymagała stawki 10 promille, by osiągnąć preliminowaną kwotę podatkową 250.000 zł, to stawka ta ulegnie stosunkowej redukcji. 6. Oplatę za używanie komunalnych urządzeń dobra publicznego, jako to: kanalizacja, czyszczenie miasta, wywóz śmieci, oświetlenie ulic, utrzymanie dróg i parków i t. p. we wysokości 5 proc. od każdego czynszu mieszkaniowego. 7. Oplatę ryczałtową za dostarczanie wody z wodociągu miejskiego w wysokości 5 proc. od każdorocznego czynszu mieszkaniowego. 8. Podatek od psów. Podatek ten wynosi: a) od każdego psa łańcuchowego 5 zł, b) od każdego pierwszego psa luksusowego 20 zł, od każdego drugiego psa luksusowego 30 zł, d) od każdego następnego psa luksusowego 40 zł. 9. Oplatę za licencje na urządzenie zabaw: a) tanecznych i innych 15 zł od zabawy, b) od dancinów 120 zł rocznie. Powyższe uchwały Wydziału gminnego podaje się do publicznej wiadomości z zaznaczeniem, że jakiegokolwiek uwagi i zarzuty przeciw tym uchwałom można wnieść do Urzędu gminnego w terminie 14-dniowym od dnia ogłoszenia, t. j. do dnia 1 kwietnia b. r. włącznie.

Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu, które odbyło się w ub. czwartek, został przedłożony Radzie Wojewódzkiej preliminarz budżetowy na rok 1930-31. Szczegółowa dyskusja nad tym preliminarzem odbędzie się na specjalnych posiedzeniach, które w tym celu zostały wyznaczone. Z kolei Rada Wojewódzka uchwaliła rozdział kredytów z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 189.500 zł, oraz dodatkowe kredyty na wypłacenie Związkom komunalnym 15 proc. udziału w podatku dochodowym w wysokości 1.800.000 zł. Następnie zatwierdziła budżet Śląskiej Izby Rolniczej na rok 1930-31 i wyraziła zgodę na zamianowanie generalnego komisarza wyborczego dla wyborów do Sejmu śląskiego w osobie dr. Romana Trzeciaka, naczelnika wydziału w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Ćwiczenia rezerwistów w r. 1930. W roku bieżącym podlegają ćwiczeniom wojskowym podoficerowie i szeregowi rezerwy z rocznika 1904, podoficerowie rezerwy z roczników 1902, 1899 i 1897, oraz podoficerowie i szeregowi rezerwy z specjalnych rodzajów broni z innych roczników.

Walka z grami hazardowymi. Wydział karny w Ministerstwie Skarbu podjął walkę z częstymi wypadkami urządzania nielegalnych gier hazardowych na jarmarkach i odpustach, jak loteryjek, ruletek i t. p. Pokątnych przedsiębiorców loteryjnych, schwytanych po raz pierwszy na uprawianiu tego procederu, karać się będzie grzywnami administracyjnymi, natomiast sprawy powtarzających się takich wypadków przekazywane będą sądom.

Uderzenie w twarz jest gwałtem a nie obrażą. Ogłoszone ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie uderzenia w twarz. Otóż uderzenie w twarz, wywołujące ból lub nieprzyjemne uczucie fizyczne, gwałci nietykalność cielesną i stanowi gwałt, a nie obrażę, która może nastąpić bądź w postaci wypowiedzenia wyrazów obelżywych, — bądź w postaci uwłaczających godności pokrzywdzonego gestów, znaków, zachowania się lub nawet min, z jakimi wypowiedziano wyrazy.

„Feniks” Towarzystwo ubezpieczeń na życie. W roku 1929 zawarto 132.680 nowych ubezpieczeń na życie na łączną sumę 85 milionów dolarów. Obecny stan ubezpieczeń osiągnął imponującą sumę 350 milionów dolarów, a środki gwarancyjne 40 milionów dolarów. „Feniks” należy do największych i pod względem kapitału do najzasobniejszych międzynarodowych towarzystw ubezpieczeń na życie, obszar działania Towarzystwa obejmuje 19 państw.

Protest przeciw prześladowaniom Kościoła w Rosji. W niedzielę odbyło się z ramienia Stowarzyszeń katolickich w sali Dziedzictwa w Cieszynie zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw nieludzkim prześladowaniom chrześcijan w Bolszewji. Sala była nabitą i wielu nadto stało

na korytarzu. Pięknie ujęty i jedyny referat wygłosił ks. kap. Poglódek, po którym uchwalono jednomyślnie zasłać do czynników miarodajnych energiczny protest przeciwko machinacjom bezbożników bolszewickich.

Założenie Towarzystwa Opieki nad zwierzętami. Za inicjatywą p. hr. Thunowej powołano do życia w Cieszynie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, które ma na celu ochronę zwierząt i ich obronę przed złem i srogiem obchodzeniem się oraz wpływanie na polepszenie ich doli w ogólności. W skład Zarządu weszli: p. hr. Thunowa jako prezes Towarzystwa, p. Antoni Marcinek jako wiceprezes, p. nacz. Bełowski jako sekretarz, p. dyr. Skórski jako skarbnik, oraz członkowie Zarządu: p. inż. Krudysz i p. Krywieńczyk; zastępcy członków: p. pułk. Adamowicz i p. kpt. Apfel. Na kuratora powołano starostę p. dra Kisiałę, a na opiekuna burmistrza p. dra Michejdę. Roczna składka wynosi 3 zł, wpisowe 50 gr. Każdy członek otrzymuje legitymację, upoważniającą go do interwencji w wypadkach, wyszczególnionych na odwrotnej stronie. Okazicielowi legitymacji policja winna okazać pomoc. Towarzystwo Opieki nad zwierzętami zwraca się z uprzejmą prośbą do społeczeństwa cieszyńskiego o jak najliczniejsze zapisywanie się na członków Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik, p. dyrektor Skórski, telefon nr. 15.

Ze sądu przysięgłych. W ubiegłą środę zakończyła się kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciwko chałupnikowi Pawłowi Bieleśzowi z Koniakowa. Jak wiadomo, Bieleśz miał stanąć w sądzie już w poniedziałek, lecz wskutek niezjawienia się jego odroczone rozprawę do środy. Okazało się, że Bieleśz, idąc w poniedziałek piechotą przez Kubalonkę, spóźnił się o dwie godziny i przybył do Cieszyna już po odroczeniu rozprawy. Bieleśz oskarżony był o rabunek. Podczas bijatyki między dwoma pijanymi furmanami po wypłacie miał Bieleśz zabrać niejakiemu Waszutowi 120 zł pieniędzy z wypłaty, które ten miał schowane za koszulą. Przysięgli zaprzeczyli 9 głosami pytaniu co do rabunku, a 6 głosami pytaniu co do usiłowanej kradzieży, wobec czego oskarżony został uwolniony. Przewodniczył prezes sądu dr. Lubomęski, oskarżał asesor sądowy Handzel, bronił dr. Eibenschütz.

Rzadki jubileusz. W sobotę, 22. b. m. obchodzić będzie znany dorożkarz cieszyński p. Franc. Sznapka 60-lecie swych urodzin. P. Sznapka jest najstarszym z żyjących obecnie dorożkarzy w Cieszynie, gdyż wykonuje swój zawód od przeszło 25 lat, a zarazem od 30 lat jest stałym czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Do licznych gratulantów przylączyła się także Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”, życząc Solenizantowi długich jeszcze lat zdrowia i wykonywania swego zawodu.

Żniwo śmierci. Dnia 11 b. m. zmarł w Cieszynie w 64 roku życia budowniczy ś. p. Karol Majeranowski. — Dnia 15. b. m. zmarła wdowa ś. p. Zuzanna Brudna w wieku 80 lat. — Dnia 16. b. m. zmarł w szpitalu śląskim ś. p. Józef Jaworski, emer. dyrektor szkoły w Jaworzcu, w 63 roku życia. — W klasztorze OO. Bonifratrów zmarł dnia 17. b. m. tercjarz tego zakonu Brat Daniel Jaroła, przeżywszy 70 lat. — Również w poniedziałek zmarł ś. p. Franciszek Kleis, znany złotnik z Saskiej Kępy, w wieku 52 lat, a we wtorek ś. p. Henryk Kotulski, emer. kasjer Tow. Oszcz. i Zaliczek, w wieku 87 lat.

Drzewo rosyjskie w... Wiśle? Bolszewicy rozpoczęli na wielką skalę eksport drzewa do Polski po cenie niższej, niż drzewo jest w Polsce. Tak np. donoszą, że jeden z tartaków w Wiśle zakontraktował dwa próbne wagony drzewa bolszewickiego. Cena metra sześciennego ma być

o 4 zł tańsza, niż drzewo takiej samej jakości z komory cieszyńskiej.

Z Bielska. (Walne zebranie) Koła Polskiej Rodziny Opiekuńczej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca b. r. o godz. 3 po poł. w sali rysunkowej szkół polskich (gmach szkoły średniej przy ulicy Strzelniczej, główne wejście, I piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Wybór nowego Zarządu. 6. Wnioski i życzenia. Uprasza się wszystkich P. T. członków o punktualne i pewne przybycie, jak również Szan. Przyjaciół i Sympatyków ubogiej młodzieży szkół polskich Bielska.

Z Brennej. (Walne zebranie) Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej odbędzie się w niedzielę, dnia 30 marca b. r. o godz. 1 po południu w domu własnym z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie ostatniego protokołu. 3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego. 4. Sprawozdanie Dyrekcji, Rady nadzorczej i komisji kontrolującej. 5. Zatwierdzenie rachunków i absolutorjum. 6. Podział zysku. 7. Wybory uzupełniające. 8. Wnioski i życzenia. O liczny udział uprasza Rada nadzorcza.

Z Chybia. (Z życia Stow. Młodzieży.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej założone zostało w r. 1919 przez ks. wikarego Trombałę. Po założeniu Stow. zyskało sobie dużo sympatyków i rozwijało się pomyślnie, lecz niestety już w drugim roku istnienia zagroziło Stow. rozbicie, mianowicie znalazły się jednostki, które chciały utworzyć ze Stowarzyszenia jakieś „Kółko amatorskie”, do którego miało przystąpić młodzież socjalistyczna. Jednakowoż dzięki niezmiernie trudnej pracy ś. p. drh Ludwika Kopla i drh Alojzego Loski udało się Stow. podnieść do poziomu pierwszego rozwoju i pracy. I tak Stow. zbudowało sobie własną scenę i zakupiło sztandar, który został poświęcony w r. 1924 przez ś. p. ks. prałata Londzina. W zeszłym roku obchodziło Stow. bardzo uroczyste jubileusz dziesięciolecia przy udziale druhów i druchów z okolicznych Stowarzyszeń. Obecnie Stow. posiada oprócz sztandaru i sceny bibliotekę, składającą się z 125 tomów i dużo przyborów scenicznych. W bieżącym roku odegrało Stow. wspólnie z Macierzą „Betleem Polskie” Rydla w dniu 5 stycznia, a na żądanie tutejszej ludności musiano je powtórzyć po raz drugi. Z wielkim żalem żegnało Stow. b. prezesa drh Jana Krzempka, którego obowiązek powołał do służby wojskowej. Jak wielką sympatią cieszy się Stowarzyszenie, świadczy najlepiej ostatnio urządzony przez młodzież bal maskowy, które wypadł najlepiej z pośród urządzonych tutaj balów. To też Stowarzyszenie poczuwa się do obowiązku podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do urządzania balu, a w szczególności członkowie wspier. p. Jerzemu Losce, jako też wszystkim paniom, które poświęciły się do obsługi bufetowej, również miejscowemu nauczycielstwu i wszystkim obecnym wówczas gościom. Czysty zysk z balu w sumie 565 zł przeznaczyło Stow. na zakupno pamiątki do nowobudującego się u nas kościoła. — **Druh.**

Z Drogomyśla. (Pożar.) W stodole drewnianej Jana Strzyпки wybuchł w nocy z 9. na 10. b. m. pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z narzędziami rolniczymi i zapasami słomy, wyrządzając szkodę na 8000 zł.

Z Hażłacha. (O dotrzymanie umowy w sprawie pożyczki na szkołę.) Niema to jak w miastach, gdzie sami uczeni, znający się na sprawach, a wie i tych biednych, niewyszkolonych traktują, jak się komu spodoba, naprzykład naszą gminą. Po wojennych latach wzrost dzieci się tak zwiększył, że nasza gmina była zmuszona szkołę rozszerzyć. Przeto zwróciła się z prośbą do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach o uzyskanie pożyczki i subwencji na powyższy cel. Po niejakiem czasie Wydział O. P. zażądał, ażeby gmina wysłała dwóch pełnomocników, celem zawarcia umowy co do kosztów i pożyczki. Gminny urząd wysłał zastępców przełożenia gminy p. Poloczka i radnego Kulę, ażeby co do kosztów, jak na najkorzystniejszych warunkach zawrzeć umowę. Po dłuższym targowaniu powyżsi pełnomocnicy przyjęli plan budowy, który opiewał okragło na 42.000 zł. Na co Wydz. Ośw. Publ. przyznał nam 50 proc. kosztów subwencji i 50 proc. bezprocentowej dwudziestoletniej pożyczki, spłacalnej w dwudziestu równych ratach. Pełnomocnicy umowę takową podpisali w

Wydziale Ośw. Publ. w Katowicach. Po niejakiem czasie Urząd Wojewódzki przesłał gminie skrypt dłużny, który został przez radę gminną przyjęty i podpisany i z powrotem do Urzędu Wojewódzkiego przesłany, gdzie się obecnie znajduje. Po zapłaceniu dwóch rat w przepisany terminie, Urząd Wojewódzki bez wszelkiego powodu i uprzedzenia urzędu gminnego zażądał zwrotu powyższej pożyczki w dziesięciu latach. Urząd gminny od roku 1927 pisze odpisy powyższych umów, prosi Urząd Wojewódzki o dotrzymanie pierwotnej umowy, wysła delegację do Katowic, ażeby sprawę tam na miejscu załatwić, ale wszystko daremno. A co gorsza, Urząd Wojewódzki zakazał Urzędowi Skarbowemu wypłacanie dodatków komunalnych gminie tak, że urząd gminny nie jest w stanie ani wsparcia dla ubogich wypłacić, a jeśli co wypłaci, to wypłaci z pieniędzy za polowanie, które należy rozdzielić w marcu, a nie w grudniu. Również urząd gminny zwrócił się z prośbą do samego p. Wojewody o interwencję w tej sprawie, a po upływie pół roku jeszcze nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Urząd Wojewódzki żąda dziś zaległych dodatkowych rat w wysokości 5400 zł i odsetek za zwłokę 600 zł. A ponieważ już nie mamy innego wyjścia, i nie możemy tak wysokich dodatków komunalnych płacić, gdyż wynoszą około 400 proc., a nasza gmina jest uboga, bo rolnicza, a w szczególności dziś przy tak wielkim kryzysie gospodarczym, przeto zwracamy się my, podatnicy, przez prasę z gorącą prośbą do naszego p. Wojewody o łaskawe przywrócenie pierwotnej umowy, której ledwo możemy dotrzymać. P. Wojewoda nie odrzuci naszych słusznych żądań, bo o nas, Hażłaszanów, nikt nie dba, chociaż także jesteśmy Polakami. — **Podatnicy.**

Z Jaworza. (Pożar w fabryce.) Dnia 10. b. m. wybuchł pożar w kotłowni fabryki wyrobów drzewnych hr. Henryka Larischa. Pożar zniszczył doszczętnie dach kotłowni oraz wewnętrzne urządzenia fabryczne, wyrządzając szkodę na około 27.000 zł. Ogień powstał od iskier, wypadających z kotła. W akcji ratunkowej wzięły udział 4 Straże pożarne.

Z Komorowic. (Podwójne samobójstwo.) W ostatnich dniach para ludzi, a mianowicie 31-letni robotnik Jan Dziedzic i 45-letnia Tekla Malinka popełnili samobójstwo. Zamieszkiwali oni razem izbę suterelową, prowadząc wspólne gospodarstwo. Gdy rano żadne z nich się nie pokazało, zaniepokojeni sąsiedzi otworzyli z zewnątrz okno i zobaczyli leżącą na poscieli Malinkową martwą, a Dziedzica, dającego jeszcze słabe znaki życia. Natychmiast zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do miejskiego szpitala w Białej, gdzie jednak wkrótce zmarł. Przyczyny samobójstwa dopatrują się w kłopotach materialnych.

Z Małych Kończyc. (Kursa rolnicze.) Staraniem Towarzystwa Rolniczego urządzono w naszym Kółku Rolniczym kursa rolnicze, które odbyły się w gospodzie p. Malirzowej w dn. 3, 4 i 5 lutego b. r., codziennie począwszy od godz. 1 po południu do godz. 6 wieczór. Na kursach tych wykładali referenci z Akademii Rolniczej w Cieszynie, Towarzystwa Rolniczego oraz Śląskiej Izby Rolniczej, a to: p. inż. Lachowicz o uprawie roli i roślin, o chorobach roślin i nawożeniu, szczególnie o nawozach sztucznych i tychże zastosowaniu, p. profesor weter. Gola-chowski o chorobach zwierząt domowych, szczególnie świń, o chorobach drobiu z wskazaniem na środki zapobiegawcze i zaradcze, p. inż. Józef Buchta o hodowli bydła, p. instruktor Sztwiera o hodowli nierogacizny i hodowli drobiu, p. rewizor Piwko o spółdzielczości, a p. instruktor Lipa o sadownictwie. Wykłady wszystkich pp. referentów były nader zajmujące, a uczestnictwo w tych kursach było nadspodziewanie liczne. Mimo słoty była sala wykładowa całkiem wypełniona, a liczba uczestników wzrastała z dnia na dzień do 100 ludzi. Nie brakowało też uczestników z Kaczyc i zacnych gości z Zebrzydowic i Kończyc Wielkich, którzy na wszystkie wykłady codziennie przybywali. 90 proc. słuchaczy stanowili obywatele naszej gminy, którzy swoją obecnością zadokumentowali, iż nie stoją pod względem oświaty w tyle za innymi postępowymi wioskami i pragną wiedzy, jaka jest dziś rolnikowi postępowemu potrzebna. Że zebrała się tak spora liczba z naszej wioski, zawdzięczać należy ks. prob. Machalicy, który parafjan do uczestnictwa zachęcił. Dużo było takich, którzy mimo chęci nie mogli brać udziału w kursach, to też życze-



Przy
zazębieniu,
reumatyzmie
bólach głowy

ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonym banderolem i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Dla zdrowych i cierpiących



Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobole, ból głowy, zębów i t. p.

Wszędzie do nabycia.

Skład wysyłkowy Ichtimentolu: Laboratorium chemiczne aptekarza Mra SZYMONA EDELMANA WE LWOWIE,

ul. Teatyńska 16-4.

Cena 1 fiakonu 3.— zł.

Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

niem wszystkich jest, by się kursa takie corocznie powtarzały. Na zakończeniu kursu złożyli ks. prob. Machalica i przewodniczący Kółka p. Walczek w serdecznych słowach podziękowanie inicjatorom i referentom za urządzenie tak pożytecznych dla rolnika kursów. — Uczestnik.

Z Ustronia. (Z Koła Macierzy.) Walne zebranie miejscowego Koła Macierzy Szkolnej odbyło się dnia 14 lutego. Po zagajeniu, przewodniczący Koła p. Jan Wantuła w przemówieniu, którego zebrani wysłuchali stojąc, uczcił pamięć tych zasłużonych członków Macierzy, którzy w ubiegłym roku odeszli od nas na zawsze, na pierwszym miejscu ś. p. ks. prałata Londzina, przypominając zebranym Jego niespożyte zasługi, położone na polu pracy narodowo-społecznej na Śląsku i w Macierzy, której przez szereg lat był najczynniejszym pracownikiem jako sekretarz i skarbnik. Wspominał też i ś. p. Ludwika Staszke, zmarłego członka naszego Koła, w którego lokalnościach odbywały się pierwsze polskie przedstawienia w Ustroniu, w czasach, gdy właściciele sal, pod terorem garstki Niemców, nie udzielali lokali na polskie wieczorki. Ze sprawozdania Wydziału wynika, iż czynność Koła ograniczała się do urządzenia obchodu 3 Maja i z tem połączonych uroczystości, kończących się wieczorkiem teatralnym. Z biblioteki, otwartej dwa razy na tydzień, korzystało 60 czytelników, którzy łącznie przeczytali 790 tomów. Wszystkie dochody Koła wynosiły 1074 zł, z czego po przekazaniu czystego zysku z obchodu 3 Maja Głównemu Zarządowi przeznaczono ponad 300 zł na zakupno nowych książek. W sprawozdaniach podkreślono wydatną pomoc przy urządzeniu obchodu 3 Maja naszych pocztowców. Po sprawozdaniach przewodniczący w krótkim referacie dał obraz działalności Macierzy Szkolnej w Cieszynie i w zaborze czeskim, oparty na sprawozdaniach obu Głównych Zarządów. Do Wydziału wybrani zostali ponownie kierownicy szkół pp. Nowak i Lipowczan, ks. prob. Kupka i pastor Nikodem, nauczyciel p. Sztwiertnia oraz pp. Lipowczan Jerzy, Kubica, Tournelle i Wantuła, a jako nowi pp.: inż. Duszanek, Gańczarczyk i Kania.

Z Wiślicy. (Pożar.) Dnia 11. b. m. wybuchł pożar na strychu domu Marji Haltofowej. Pożar zniszczył dach domu oraz przybudowaną stodołę drewnianą wraz z narzędziami rolniczymi i zapasami siana i słomy, wyrządzając szkodę na około 20.000 zł. Następnie przeniół się pożar na sąsiednie zabudowania Jakóba Piechy, gdzie również spalił się dach budynku mieszkalnego i stodoła drewniana, wyrządzając szkodę na około 6000 zł. W akcji ratunkowej brały udział cztery straże pożarne.

Piśmiennictwo.

Ks. Dr. Franciszek Grivec, ŚŚ. Cyryl i Metody, apostołowie Słowian. Z przydaniem encykliki Leona XIII o św. Cyrylu i Metodzie oraz niektórych dowodów czci św. Cyryla i Metodego w Polsce, przełożył ks. Jan Korzonkiewicz. Z 45 ilustracjami. Kraków 1930. Księgarnia Krakowska, ul. św. Krzyża. Cena 1 egz. 8.50 zł. Na uczczenie

1100 rocznicy narodzin św. Cyryla napisał nieustrudzony badacz i pierwszorzędnym znawcą epoki cyrylo-metodyjskiej, dr. Grivec, prof. teol. w Ljublanie, powyższą książkę. Na podstawie gruntownych długoletnich badań naukowych nakreślił barwnie i przystępnie życie i działalność św. Braci Soluńskich w Carogrodzie, na samotności, wśród Chazarów, w państwie wielkomorawskim, ich zasługi na polu piśmiennictwa słowiańskiego i liturgii słowiańskiej, przeszkody w ich pracy apostołowskiej i plan ich usiłowań i trudów misjonarskich. Postacie wielkich pionierów kultury Chrystusowej wyłaniają się jako jasne gwiazdy na ciemnym tle ówczesnych stosunków kulturalnych, religijnych i politycznych, które autor plastycznie i dla przeciętnego czytelnika zrozumiale naszkicował. Piękną tę pracę popularno-naukową przyswoił czytelnikom polskim w mistrzowski, jak zawsze, sposób ks. dr. Jan Korzonkiewicz. Dzięki doskonałemu przekładowi czyta się książkę z wielką satysfakcją. Firma nakładowa „Księgarnia Krakowska“ ubrała tę pierwszą monografię, ozdobioną udatnemi 45 ilustracjami o św. Cyrylu i Metodzie — w piękną typograficzną szatę. Papier dobry, druk wyraźny, cena niewygórowana.

„Wielki Tydzień w kościele“ napisał ks. prof. Teodor Czaputa. Kraków 1930. Nakładem „Towarzystwa popierania prasy katol. i wydawnictw katolickich“. Cena 2 zł. Z niemałą radością i satysfakcją powita lud nasz ukazanie się książeczki, która jest niczem innem, jak przesłicznym modlitewnikiem na czas Wielkiego Tygodnia. Znajdzie tam pobożny chrześcijanin wszystkie modlitwy, pieśni kościelne, ceremonie, poczynając od Niedzieli Palmowej, do Wielkiej Soboty włącznie. Z tą książką — modlitewnikiem w ręce będzie mógł brać żywy udział wraz z duchowieństwem w przesłicznych, a tak wzruszających ceremoniach i obrzędach liturgicznych Wielkiego Tygodnia. Przeto możemy gorąco polecić każdemu nabycie tej książki-modlitewnika. Cena jak na dzisiejsze stosunki nie wysoka. Zamawiać można pod adresem: Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej i wydawnictw katolickich, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.

Gospoda

nowoodbudowana, z koncesją realną, 10 minut od stacji kolejowej Skoczów, w pięknym położeniu z polem lub bez pola, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli: Brudny, gospodzki, Międzywiecie, p. Skoczów.

Wynajmie sklep

w dobrym miejscu, wraz z urządzeniem sklepowym, pozostałym towarem i jednym pokojem, obok stacji kolejowej. Można zaprowadzić wyszynk piwa. Czynsz nieduży, można prowadzić bez praktyki. Z powodu nagłego wyjazdu zagranicę wynajmie za 1600 Zł. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Domek nowy

murowany, wraz z polem, w Harbutowicach l. 34 przy Skoczowie zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Paweł Zientek w Szkole Rolniczej w Międzywiciu, p. Skoczów.

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie każdemu z osobna podziękować za wyrazy współczucia i wyświadczenie przysługi memu ojcu,

ś. p. Józefowi Jaworskiemu

em. dyrektorowi szkoły powsz.,

składam tą drogą wszystkim, którzy oddali Zmarłemu jakąkolwiek przysługę, moje najserdeczniejsze podziękowanie.

W Jaworzcu, dnia 20 marca 1930.

W SMUTKU POGRAŻONY SYN.

UWAGA!

UWAGA!

Na zbliżające się święta

KAŻDA RODZINA

musi sobie zakupić następujące towary:

Tylko za 40 zł

wysyłamy: 1 sztukę białego płótna w dobrym gatunku 17 m, 1 prześcieradło białe, 1 obrus kolorowy na stół w eleganckich kwiatkach żakardowych, 1 elegancką damską koszulę białą strojną, 1 koszulę męską dzienną z 2 kołnierzykami, 1 ręcznik biały wafłowy, 3 chusteczki do nosa białe z kolorowymi szlakami i 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 40 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Koszta przesyłki 3 złote płaci kupujący.

Bez ryzyka, kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

Zamówienia adresować:

Najtańsze Źródło Zakupu

M. SZYFFER, Łódź, Aleja 1-go Maja 9.

UWAGA: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatny kupon premijowy; po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy jako premję darmo 1 elegancki pluszowy dywan mały lub 1 torebkę damską skórzaną ostatniej mody.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 31,

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY,

wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nleogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu l. 4 W CIESZYNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędność

✓ złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

Polecam swój pierwszorzędny

zakład garderoby cywilnej i wojskowej

przy rzetelnej i dobrej obsłudze.

ZARĘBA JAN, krawiec męski, Cieszyn,

Wyższa Brama 10.

FRANCISZEK SIWEK

mistrz murarski i ciesielski

w Zebrzydowicach,

wykonuje wszelkie roboty budowlane, jako to: domy, domki, wille oraz zabudowania gospodarcze i inne w zakresie budownictwa wchodzące, z dostarczeniem materiału lub też bez dostarczenia. Sporządza plany i kosztorysy celem uzyskania pożyczki budowlanej.

Informacyj udzielam bezpłatnie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Walka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 25. marca 1930.

Nr. 24.

Walka z Kościołem na Litwie.

II.

Rok 1929 był dla sytuacji Kościoła katolickiego na Litwie bardzo krytyczny.

Prasa rządowa już nie mówiła o Watykanie i jego rzekomych laskach dla „katolickiego” rządu na Litwie. Wiadomem było, że Watykan już nie jest zadowolony z Kowna. W kraju poprzedniej dyskusje co do interpretacji konkordatu przeszły w otwartą walkę między Episkopatem i wszystkimi katolickimi partjami i organizacjami z jednej strony, a rządem wraz z jego zwolennikami i partjami lewicowymi (socjaliści, ludowi socjaliści) z drugiej. Walka ta została przez prasę katolicką nazwana „kulturkampfen” i przyrównana do stosunków meksykańskich.

Episkopat litewski, w osobie arcybiskupa kowieńskiego, zwrócił się jeszcze raz do duchowieństwa, przestrzegając je, by nie mieszało się do polityki i nie pogłębiało kryzysu państwowego. Ale umysły były wzburzone do tego stopnia, że groziły samodzielnymi aktami. W czerwcu 1929 r. dziennik „Tautos Sargus”, wydawany w Genewie, z powodu cenzury na Litwie, pisał: „Na co jeszcze czeka Episkopat litewski i milczy? Czyżby ciężki los zamknął mu usta? Czy Litwa ma się doczekać losu Meksyku? Opuszczeni przez wszystkich, bez przyjaciół, wysmiani przez prasę światową... Milczenie Episkopatu jest zupełnie niezrozumiałe, jest wprost przerażające. My, proboszczowie, nie możemy tego pojąć... Czyżby Episkopat aż tak długo chciał czekać, dopóki my, księża, nie patrząc na polecenia zgóry, nie zaczęliśmy działać samodzielnie, jak nam wskaże nasze sumienie i poczucie obowiązku i z ambony wołać będziemy, by nielegalnego rządu, który zła-

mał przysięgę i prawa państwowe zdeptał nogami, więcej nie słuchać i podatków mu nie płacić?!”

Biskupi litewscy na konferencji, odbytej dnia 1 października 1929 r., wobec niedwuznacznego wrogiego stanowiska rządu w sprawach katolickich i wobec wrzenia wśród duchowieństwa i wiernych, postanowił raz jeszcze zwrócić się do prezydenta Smetony, wskazując mu groźbę sytuacji, a jednocześnie do ludu wystosowali wspólny list pasterski. Następną konferencja postanowiona została na początek stycznia 1930 roku.

Wkrótce potem z powodu wystąpień organu rządowego „Lietuvos Aidas”, wskazujących biskupom „ich obowiązki”, arcybiskup kowieński ks. J. Skwireckas ostrzegł wiernych, że „pismo, które szerzy zdania, niezgodne z zasadami nauki kościelnej, które poniża autorytet hierarchii kościelnej i przez to rujnuje dyscyplinę kościelną, nie może w oczach katolika być uważanem za pismo katolickie i winno być zaliczone do pism zabronionych, które katolikom wolno jest czytać jedynie w wielkiej potrzebie i z wielką ostrożnością”.

Do tego, jako wyjaśnienie, dodał chrześcijańsko-demokratyczny „Rytas” z dnia 19 grudnia 1929 r., że nawet — wbrew twierdzeniom „Lietuvos Aidas” — nuncjusz apostolski nie może ograniczać praw biskupów. Komitet katolicki w Koszedarach z powodu przesładowania szkół katolickich wydał okólnik, wzywający do męstwa i wierności „na wzór dawnych przodków”.

Ten szczegół podchwycił rządowy organ „Lietuvos Aidas” i podkreślając, że okólnik musiał być wydany z wiedzą miejscowego biskupa, stwierdza, że jest to jawne podburzanie ludu do zbrojnego oporu przeciw rządowi („dawni przodkowie” stoczyli tam bitwę z kozakami w obronie Kościoła i szkoły).

Lewica ze swej strony — z punktu widzenia zasadniczego — zwalczała konkordat, wykazując

swój pogląd, według którego jakoby konkordat na każdym kroku był niezgodny z konstytucją litewską. Z lewicą jednak walka była spokojna i teoretyczna, bez żadnych gwałtów i ekscesów. — Kulturkampf na Litwie jest walką swojego rodzaju, rzadko spotykaną w historii. Niema tu bowiem oficjalnie walki między Kościołem i „wrogim” światopoglądem. Oficjalnie rząd litewski jest „najbardziej katolickim” — w co oczywiście nikt nie wierzy, — a jednak uciska katolicyzm na każdym kroku, gwałci jego prawa, ogranicza i znosi organizacje i wywołuje walkę, dochodzącą do wrzenia i grożącą rozlewem krwi.

Co będzie dalej — trudno przewidzieć. Wiadomem jest jednak z historii świata, że wszelkie dotychczasowe kulturkampfy nie kończyły się zwycięstwem rządów.

Przegląd polityczny.

Desygnowany premier p. Szymański konferuje z przywódcami stronnictw. Marszałek Senatu prof. Szymański, który otrzymał we wtorek misję utworzenia nowego rządu, dotychczas jeszcze gabinetu nie utworzył. We czwartek marsz. Szymański rozpoczął konferencję z przywódcami stronnictw celem wysłuchania ich opinii i stanowiska wobec nowego rządu. Rozmowy te mają potrwać do poniedziałku wieczór, we wtorek zaś zamierza p. Szymański przystąpić do sformowania składu osobistego gabinetu. We środę lub w czwartek p. Szymański spodziewa się mieć rząd gotowy, o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki, które zmusiłyby go do złożenia powierzonej mu misji. P. Szymański oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że tworzy rząd pod dwoma hasłami: uspokojenia stosunków wewnętrznych i za-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(32)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Nim się budowa kościoła rozpoczęła, musiały obie gminy zobowiązać się do pewnych świadczeń, co też uczyniły aktem urzędowym z dnia 13 września 1720 r. Za 17 nabożeństw, odprawianych w ciągu roku przez proboszcza lub wikarego, mianowicie w jedną niedzielę każdego miesiąca, następnie w trzecie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek (wówczas były to jeszcze święta uroczyste), w kiermasz i w święto patrona kościoła obowiązały się płacić po pół guldene. Obowiązały się dalej sprowadzić i odwieźć kapłana własnym wozem i utrzymywać nauczyciela i kościelnego. Istebna miała corocznie składać na utrzymanie kościoła 7 kop, a Jaworzynka 4 kopy gontów; w razie, gdyby gonty te były niepotrzebne, mogą być na rzecz kościoła sprzedane. Na wyposażenie kościoła mające być zakupione pole powinno być zawsze w porozumieniu z proboszczem jabłonkowskim wydzierżawione i czynsz ściągany. Zobowiązania te podpisane zostały przez wójta istebniańskiego Jana Burego i wójta jaworzyńskiego Jana Juroszka i administratora komisariatu biskupiego ks. Pawła Józefa Mizię, proboszcza w Cierlicku i zatwierdzone przez biskupa wrocławskiego Franciszka

Ludwika. Po załatwieniu tych formalności można już było przystąpić do budowy kościoła.

Ponieważ budulec był już na miejscu, sama budowa przeprowadzona została w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Rozpoczęła się bowiem dnia 14 września 1720 r. a skończyła się w pierwszych dniach grudnia tego samego roku. Poświęcenie nowej kaplicy nastąpiło za osobnem pozwoleniem przez misjonarza Leopolda Tempesa w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marii, które w tymże roku przypadło na drugą niedzielę adwentu. Pamiątki poświęcenia nie obchodzono jednak w adwencie, lecz z woli władz kościelnych przeniesiono ją na niedzielę po św. Michale. Już następnego roku obchodzono uroczyste kiermasz w oznaczoną powyżej niedzielę dzięki ofiarności oberregenta i wdowy hrabiny Prązmowej z Oppersdorfów, wielkiej dobrodziejki kościoła istebniańskiego, jak jeszcze poniżej będzie o tem mowa.

Budowę przeprowadzali, jak się zdaje, przede wszystkim miejscowi cieśle, mianowicie: Wojciech Birt, Jerzy Kawula, Andrzej Bieleśz i Jakób Birt razem z rzemieślnikami z Jabłonkowa i żołnierzami z wielkich szanów (mosteckich) kosztem 99 fl 31 kr, nie licząc drzewa, które komora podarowała. W kwocie tej znajduje się już kwota na zakupno malej monstrancji (20 fl) i należytość za wymalowanie przez malarza cieszyńskiego obrazu Dobrego Pasterza (4 fl), który dotąd istnieje. Uderza w rachunku, że co kilka dni posyłano po gwoździe, potrzebne do budowy, do

Jabłonkowa, bardzo często do Cieszyna. Wynikałoby z tego, że w Cieszynie nie można było nabyć większego ich zapasu i było trzeba brać je od kowala, który znowu tylko stopniowo mógł ich dostarczać.

Leopold Tempes postarał się także o wybudowanie w r. 1721 domku farskiego w Istebnej, aby kapłan, odprawiający tamże nabożeństwo, miał jakie takie schronienie. Drzewo darowała komora, budowa zaś sama kosztowała 14 fl 21 kr. Wybudowali go cieśle miejscowi: Andrzej Bieleśz, Wojciech Birt, Jakób Bury, Tomasz Mika, zwany też Łabuda i Michał Polak. Płaca dzienna takiego cieśli wynosiła 12 kr.

Jak się ów kościółek przedstawiał, nie wiemy, bo tego Leopold Tempes, który zresztą każdy szczegół nawet najdrobniejszy wiernie notował, nie opisał. Można tylko z różnych szczegółów wnioskować, że był dosyć skromny. Wewnątrz posiadał trzy ołtarze: wielki Dobrego Pasterza i dwa boczne Panny Marii i św. Barbary; obrazy z obu ostatnich ołtarzy przechowywały się także aż do naszych czasów. Był chór i ambona.

O urządzenie kościoła postarała się misja, właściwie Tempes, który skąd inąd potrzebne sprzęty sprowadzał, albo też wpływem swoim od zamożniejszych osób potrzebne fundusze na ich zakupno gromadził. Jemu pierwotny kościół istebniański prawie wszystko zawdzięczał. Niektóre tylko przedmioty podarowane zostały z kościoła jabłonkowskiego.

(C. d. n.)

żegnania kryzysu gospodarczego, a co do pracy Sejmu, podziela zdanie Marszałka Piłsudskiego: „aby rząd rządził, a Sejm sądził“.

Kredyty dodatkowe w komisji. Sejmowa komisja budżetowa odbyła w dniu 19. b. m. trzecie czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927-28. Na wniosek referenta posła Liebermana przywrócono w budżecie Ministerstwa Spraw Zagr. dwie skreślone w drugim czytaniu pozycje: fundusz dyspozycyjny 2,938.278 zł, fundusz propagandowy 856.875 zł, oraz w budżecie Ministerstwa Pracy pozycję 350.000 zł na pomoc dla poszkodowanych przez wypadki majowe. Te trzy pozycje przyjęto więc w brzmieniu przedłożenia rządowego. Następnie komisja przyjęła wszystkie artykuły projektu ustawy o dodatkowych kredytach i w ten sposób sprawa została załatwiona w drugim i trzecim czytaniu.

Prezydent Masaryk we Francji. W ubiegły wtorek wyjechał prezydent Masaryk w towarzystwie swej córki i sekretarza na urlop wypoczynkowy do Cap Martin w południowej Francji.

Ojciec św. odprowadził Mszę ekspiacyjną. W dn. 19. b. m. w Bazylice św. Piotra Ojciec św. odprowadził cichą Mszę ekspiacyjną celem prześladowania Opatrzności za okrucieństwa i prześladowania religijne w Rosji sowieckiej oraz na intencję powrotu narodu rosyjskiego do prawdziwego pokój Chrystusowego. Na Mszy św. obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, instytucje katolickie i olbrzymie tłumy wiernych.

Zgon lorda Balfoura. Dnia 19. b. m. zmarł w Anglii były premier lord Artur Balfour w wieku 82 lat. Zmarły mąż stanu odegrał w życiu politycznym swego kraju wybitną rolę, będąc przez kilkadziesiąt lat ministrem, a od 1902 do 1905 premierem rządu konserwatywnego. Jako min. spraw zagranicznych w czasie wojny wydał Balfour w r. 1917 historyczną deklarację w sprawie utworzenia w Palestynie siedziby narodowej żydowskiej. Brał on czynny udział w konferencji pokojowej i podpisał jego widnieje na traktacie wersalskim.

Sowiety cofają się przed chłopami. Wiadomo, że Sowiety w swym dążeniu do skomunizowania całego życia gospodarczego w Rosji zabrali się także do gospodarstw rolnych. Według dekretu rządu bolszewickiego wszystkie gospodarstwa chłopskie miały podlegać t. zw. kolektywizacji, czyli miały być utworzone folwarki zbiorowe, których właścicielem byłoby państwo. Wszelkie plody rolne miały być odtąd sprzedawane nie na targach, lecz oddawane władzom. Tak samo inwentarz miał być upaństwowiony. Zarządzenia te spotkały się jednak z stanowczym oporem ze strony mas włościańskich. Doszło do tego, że włościanie palili zboże, niszczyli żywy inwentarz, truli krowy, nie karmili drobiu i nie uprawiali roli, nie chcąc oddawać zadarmo swego dorobku w ręce znienawidzonych komunistów. Wobec tego komuniści musieli się cofnąć, gdyż groził im bunt całego prawie narodu. W tych dniach centralny komitet partii komunistycznej powziął uchwałę, w myśl której przymusowa kolektywizacja gospodarstw chłopskich winna być wstrzymana. Wszystkie targi mają być natychmiast otwarte, tak, by włościanie mogli sprzedawać bez przeszkody produkty rolne. Druga część uchwał komitetu centralnego zajmuje się kwestją religijną. Zamykanie kościołów ma być odtąd praktykowane wyłącznie w razie szczerzego i istotnego życzenia znacznej większości miejscowych włościan i bez sprzeciwu duchownego. Jasnem jest, że na powzięcie tej ostatniej uchwały wpłynął jednomyślny protest zagranicy oraz Ojca św. przeciw prześladowaniom chrześcijan w Rosji.

Bezkrwawe powstanie w Indjach. Pisaliśmy już o rosnącym ruchu niepodległościowym w Indjach, gdzie wódz Hindusów, Mahatma Ghandi, wystosował niedawno ultimatum do wicekróla angielskiego, z żądaniem nadania krajowi samorządu. Gdy wicekról nie spełnił żądania, Ghandi zapowiedział manifestacyjny pochód ludności nad morze, by stamtąd wydobyć sól i tem samem zbojkotować angielski monopol solny. Dalszym celem pochodu jest pobudzenie ludności, by wypowiedziała posłuszeństwo władzom angielskim. Ghandi wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział, że uczestnicy pochodu na morze zajmą się nie tylko wydobywaniem soli z morza, lecz także transportem jej w głąb kraju i rozdaniem. Kto posiada dość odwagi, ma zaprzestać płacić

podatki. Jeśli władze miałyby go i uczniów jego, aresztować, lud powinien we wszystkim słuchać wydziału wykonawczego Zgromadzenia Narodowego. Ghandi wezwał urzędników hinduskich do porzucenia zajęć na znak protestu przeciw rządowi angielskiemu. Poza tem domagał się od ludności, by spaliła wszelkie tkaniny cudzoziemskiego pochodzenia. Wkońcu Ghandi wzywał do wystrzegania się gwałtu i zakończył swe przemówienie modlitwą o powodzenie walki, która rozpocznie się nazajutrz. Zwalczany przez Ghandiego monopol solny istnieje w Indjach od wieków, znajdował się dawniej w rękach książąt hinduskich i przeszedł na rząd angielski. Ghandi, jak zapowiedział, z 70 uczniami rozpoczął 100-milowy pochód ku morzu nad zatokę Cambay. Tem samem rozpoczęła się walka o niezawisłość Indji przez odmawianie posłuszeństwa władzom okupacyjnym. Aresztowanie przez Anglików burmistrza stołecznego miasta Kalkuty, który jest bliskim przyjacielem Ghandiego, wywołało wśród ludności wielkie wrzenie.

Z Polski i ze świata.

Pies przemysłnikiem. Śląska straż graniczna przytrzymała dnia 12. b. m. oryginalnego przemysłnika — tresowanego wilczura, który, jak się okazało, był własnością niejakiego Fr. Starzyka w Nowych Reptach koło Tarnowskich Gór. Śledztwo wykazało, że Starzyk przy pomocy tego doskonale wytresowanego psa przemycił towary z Niemiec do Polski. W chwili zatrzymania psa znaleziono przy nim transport jedwabiu, firanek i galanterji, wartości 1200 zł, jaki miał przytrzymany do grzbietu zapomocą specjalnych pasków.

Protestacyjny strajk kupców. Na znak protestu przeciwko wycofaniu ulg w sprawie podatku obrotowego w różnych miastach Polski odbyły się wielkie zgromadzenia kupieckie, na których uchwalono na znak protestu zamknąć sklepy na przeciąg paru godzin, a wieczorem nie oświetlać wystaw sklepowych. Taki strajk kupców odbył się prawie we wszystkich miastach Woj. poznańskiego i pomorskiego. Kupcy warszawscy strajkowali tylko częściowo.

Kradzież dwustu wagonów węgla. Przed sądem w Przemyślu rozpocznie się wkrótce sensacyjna rozprawa karna przeciwko magazynierowi kolejowemu, Janowi Koraszowi z Jarosławia i trzydziestu kilku innym osobom, oskarżonym o kradzież dwustu kilkudziesięciu wagonów węgla, który stanowił własność skarbu. Szkoda, wyrządzona Skarbowi Państwa, wynosi w przybliżeniu około 100 tysięcy zł. Zaznaczyć należy, że wmieszany w tę sprawę urzędnik kolejowy z Przemyśla, Komisar, popełnił w swoim czasie samobójstwo przez powieszenie.

Oszuści, którzy sprzedają pomniki i tory tramwajowe. Niebawem sensację wzbudziła w Warszawie t. zw. „afera tramwajowa“, dotycząca podmiejskiej linii tramwajowej. Budowę tej linii prześladował od dłuższego czasu „pech“. Jeden z przedsiębiorców umarł, drugi zbankrutował, wobec czego po zbudowaniu 1700 metrów trasy dalszych prac zaniechano. Wtedy wypłynęła na widownię osoba niejakiego Alfonsa Cyniana. Spryciarz ten znany był już poprzednio w Warszawie z tego, że... sprzedał słynny pomnik króla Zygmunta III, stojący na placu Zamkowym, za 50 zł za pokwitowaniem, które opiewało: „Niniejszem kwituję z odbioru 50 złotych za sprzedaną z wolnej ręki kolumnę Zygmunta“. Otóż Cynian zgłosił się przed niedawnym czasem do dozorczy, pilnującego zbudowanej części toru kolejki elektrycznej Warszawa-Izabelin i przedstawił mu się jako inżynier z zarządu budowy, zaopatrzony w nieograniczone pełnomocnictwa. Z wiedzą dozorczy oszust polecił rozebrać całe 1700 metrów trasy, a szyny, podkłady, słupy i druty sprzedać. Afera wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy Cynian wraz z pieniędzmi ulotnił się.

Kłopoty z cukrem w Czechosłowacji. Gazety czeskie żałują, że cukier w kraju kosztuje 6.20 Kcz (1.60 zł) za 1 kg, z czego 2 Kcz przypada na podatek konsumpcyjny, który przynosi państwu rocznie 600 milionów koron. Natomiast dwie trzecie produkcji cukrowej wywozi się za granicę, gdzie cena sprzedaży wynosi 2 Kcz (50 groszy), czyli że różnica ceny cukru, zjadanego przez Anglików i Francuzów, płacić muszą konsumenci w kraju. Przyczyną tak znacznego spadku cen cukru na rynkach europejskich jest wielka konkurencja taniego cukru trzcinowego z Ameryki i Azji,

który wypiera wszędzie droższy nasz cukier buraczany. — Niestety i nas w Polsce sprawa z cukrem podobnie się przedstawia.

Zgon wybitnego pisarza czeskiego. Dnia 12. b. m. zmarł w Pradze najpopularniejszy powieściopisarz czeski Alojzy Jirasek w wieku 79 lat. W pogrzebie, który odbył się bardzo uroczystość na koszt rządowy, wziął osobiście udział prezydent Masaryk. Nad trumną zmarłego wypowiedział minister oświaty dr. Derer zdanie, że Czesi nie posiadali wprawdzie Cezarów ani Napoleonów, lecz mieli swoich wielkich mężów, którzy podtrzymywali ducha narodu i którzy są współtwórcami dzisiejszej wolnej Czechosłowacji. Do takich należał Jirasek.

Pożar wielkiej fabryki. Fabryka kabli w Bodenbach w Czechach, zatrudniająca 500 robotników, padła całą ofiarą pożaru. Szkoda materialna wynosi przeszło 50 milionów Kcz.

Żona prezydenta prowincji okradła samą siebie dla uzyskania premii asekuracyjnej. Niemcy mają nową aferę skandaliczną. Oto po szeregu zagadkowych kradzieży w domu prezesa rejencji poczdamskiej dr. Momma wyszło na jaw, że żona prezydenta rejencji sama kradła pieniądze i zastawę srebrną, a za każdym razem zwracała się do towarzystwa asekuracyjnego, żądając wypłacenia premii ubezpieczeniowej. W następstwie tego skandalu prezydent prowincji dr. Momma wzorowy urzędnik, podał się do dymisji. Zaznaczyć należy, iż żona dr. Momma pochodzi z jednej z najstarszych rodzin arystokracji niemieckiej.

Przegrał dwa miliony i zastrzelił się. 45-letni przemysłowiec wiedeński Fryderyk Pollak przegrał w kasynie gry w Monte Carlo 2 miliony szylingów (2.5 milj. zł), poczem z rozpacz zranił się ciężko wystrzałem z rewolweru w głowę, tak, że stan jego jest beznadziejny.

Dziecko pożarte przez świnię. W Carewo Selo w Bułgarii 18-miesięczny chłopak pewnego rolnika w chwili, kiedy matka oddaliła się z podwórza do kuchni, napadnięty został przez svinie i dosłownie pożarty.

Tragiczny bilans powodzi we Francji. Według urzędowej statystyki skutki powodzi w południowej Francji są następujące: 206 osób poniosło śmierć, 2.007 domów zostało całkowicie zniszczonych przez wylewy. Straty wynoszą ponad miliard franków.

„Fabryki jedzenia“ dla 17 milj. osób w Rosji. Działacze sowieccy zajęci są obecnie opracowywaniem pięcioletniego planu odżywiania publicznego. W myśl tego planu fabryki-kuchnie, które już teraz zakładane są w niektórych miastach sowieckich, wydawać mają dziennie od 15 do 17 milionów obiadów. Opracowywany plan przewiduje wybudowanie w całym państwie w ciągu najbliższych pięciu lat 6755 „fabryk jedzenia“, a mianowicie: 6400 mniejszych, w których przygotowywane będzie jedzenie dla 1000—3000 osób, 343 średnich (na 5000 osób) i 12 wielkich, z których każda przygotowywać będzie jadło dla 40 tysięcy osób. Powyższy plan dotyczy jedynie odżywiania publicznego ludności miejskiej. Na wsie „kolektywne odżywianie“ przeprowadzone ma być w sposób jeszcze radykalniejszy, bowiem, po upływie pięciu lat fabryki-kuchnie wydawać mają jedzenie 82 milionom osób. W lecie funkcjonować mają na wsi rosyjskiej specjalne kuchnie ruchome (w ogólnej ilości 172.000 sztuk), które rozwozić będą jedzenie po całym kraju i umożliwić rolnikom spożywanie posiłków bez przerwania na dłuższy czas pracy w polu.

Dzielna pilotka. Młoda, 18-letnia Amerykanka, Helena Myers, pobiła rekord wysokości dla kobiet, osiągając na samolocie 9755 metrów. Wobec uszkodzenia aparatu tlenowego śmiała lotniczka straciła przytomność i ocknęła się dopiero, gdy samolot opadł o 2000 metrów. Panna Myers jest znana ze śmiałych lotów. W 16-tym roku życia uzyskała patent pilotki.

Wpływ pogody na zegarki. Najgorętszy sezon u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiące najgorętsze i najzimniejsze. Tłumaczy się to wpływami atmosferycznymi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podlega rozszerzaniu się, wskutek czego często przy nakręcaniu pęka. W lecie wskazówki zdradzają skłonność do spóźniania się, zimą zaś do przyspieszania obrotów. Dzięki temu zegarki spełniają poniekąd rolę barometrów: jeśli opóźniają się, zapowiadają pogodę, jeśli zaś spieszą — zimno lub deszcz.

Korespondencje.

Z WIELKICH KOŃCZYC.

(Nasze bolączki. — To i owo.)

(Dokończenie.)

Przy tej sposobności opiszemy też i nasze bolączki. Na zachodnim skrawku granicznym naszej gminy poprowadzono na małej tylko przestrzeni budującą się trasę nowej kolei Cieszyń-Zebrzydowice. Ludność miejscowa nie przypuszczała nigdy, że jej pola takiej niekorzystnej doznają zmiany, wskutek czego niezbyt przychylnie do tej nowej linii komunikacyjnej się odnosi. Nie przyniesie ona na całej przestrzeni, którą przerzywać będzie, ani wioskom, ani okolicy i tego najmniejszego udogodnienia. Przyszłość pokaże, czy wzdłuż tej kolei przyszły rewir węgla koksującego powstanie, gdyż tylko i jedynie w tym zamiarze tędy ta kolej budowana być musi.

W ciągu tej zimy nawożono na drogę Hażlach-Pruchna całe masy kamienia w zamiarze jej wywalcowania. Otóż droga ta na przestrzeni gminy Kończyce Wielkie-Rudnik jest tak wąska, że mijanie się wozu z samochodem grozi zawsze wielkiem niebezpieczeństwem, do czego w wielkiej mierze przyczyniają się te kupy szutru, bo one wymijanie się ogromnie utrudniają. Odnośne czyniki mają zatem sposobność poczynić odpowiednie kroki, by drogę tę jak najprędzej rozszerzyć i wywalcować, bo inaczej smutnych możemy się dożyć następstw.

Z ramienia Towarzystwa Rolniczego w Cieszyń przyjechał też do nas instruktor ogrodnictwa p. Lipa i wygłosił w sali szkolnej obszerny wykład na temat sadownictwa, które z powodu zeszłorocznego zimy tak nadmiernie ucierpiało. Słuchaczy przybyło nadzwyczaj dużo, którzy żywe w tej sprawie okazali zainteresowanie. Wykład był dodatni, bo założono w miejscu Koło ogrodniczo-pszczelarskie, do którego sporo członków się zgłosiło.

Warto też byłoby znów zwrócić uwagę całego społeczeństwa, a w szczególności sfer zamożnych i rządowych, na nasze dotąd nieeksploatowane źródło jodowo-bromowe. Podczas wiercenia za węglem na polu p. Karola Czempieła natrafiono bowiem swego czasu nieoczekiwanie na owe źródło, którego solanka dziś beżużytecznie ludzkiego czeka zmiłowania. Z powodu utraty Dąbkowa byłoby może na czasie pomyśleć i o tem przedsiębiorstwie. Możliwość solankę wykorzystać do celów kąpielowych; równocześnie możnaby założyć i warzelnię, w której odparowuje się stopniowo solankę, aby otrzymać jako produkt daleko i szeroko popytem się cieszącą sól jodową. — Potem okolica źródła jest wprost wymarzona; jest to bowiem park naturalny, w którym brak tylko ławek, doskonałe ozonem bogato napelnione powietrze, słowem tak korzystnych warunków zdrowotnych trudno gdzie znaleźć. Brak nam tylko ludzi silnej woli i pieniędzy. Może z biegiem czasu znajdzie się ten lub ów polski Ford, który przyczyni się do tego, by błogie skutki tego tak silnie leczniczego źródła przypadły w udziale chorem naszej ukochanej Ojczyźnie, którzy obecnie wyzdrowienia i pomocy w swych cierpieniach u obcych szukają.

Dla odmiany notujemy również następujący fakt: Przed 2 tygodniami odwiedzili w nocy nieproszeni i nieznani dotąd goście miejscowego gajowego p. Józefa Motłocha, przy której to sposobności przyswoili oni sobie strzelbę, ubranie, bieliznę i stare korony oraz zegarek. Za dobrodziejami wszczęto odrazu śledztwo, które byłoby z pewnością ułatwił pies, którego niestety nie dostarczono.

Z Cieszyńska i okolicy.

XXVII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Szymiczek Józef, Zebrzydowice zł 22; dochód z balu Polskich Stowarzyszeń Katolickich w Cieszyń zł 1388.55 i Kcz 462.40; Moll Emanuel, kapitan, Jasienica zł 30; dr. Farnik Ernest, zastępca naczelnika W. O. P., Katowice zł 39; Buchta Ferd., inżynier, Wisła zł 55.50; Tomala Ignacy, piekarz, Zabrzeg zł 8; Anders Antoni, prof. szkoły handlowej, Cieszyń zł 20; Hess Jan, Ligota nr. 6 zł 60; ks. prałat dr. Teofil Bromboszcz, proboszcz, Mysłowice zł 75.50; Komitet balowy pracowników firmy Brown Boveri, Cieszyń, zł 50; Urząd Gminny, Kaczyce zł 25.50; Stec Paweł, rolnik w

Ustroniu 10 zł; Tomosz Franciszek w Mnisztwie 5 zł zamiast wieńca na trumnę ś. p. Rozalji Sztefkówny z Iskrzyczyna, Sztefka Ludwik w Pastwiskach 5 zł z tej samej okazji; Oddział Zjednoczenia Kolejowców. Polskich, Dziedzice zł 50; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej, Dziedzice zł 15. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Przedstawienie. Stowarzyszenie św. Zyty w Cieszyń urządziła w niedzielę, dnia 30 marca w sali Domu Narodowego przedstawienie sceniczne z następującym programem: 1. „Róże i kamiki“, obraz fantastyczny w 1 akcie, 2. deklamacja, 3. „Znalezienie św. Krzyża“, dramat religijny w 3 aktach. Początek o godz. 4.30 po południu. Czysty zysk przeznacza się na sierociniec i przytułek im. ks. prałata Londzina. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“. Liczymy, że P. T. Publiczność ze względu na tak szlachetny cel zjawi się licznie na tem przedstawieniu, o co najuprzejmiej prosi Wydział.

Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszyń. Z ramienia Koła wygłosi we środę, dnia 26 marca b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Domu Narodowego p. prof. inż. Kazimierz Cybulski wykład p. t. „Groza i czar morza“. Jego wykłady budziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Ponieważ z trudem tylko udało się Kołu M. S. nakłonić go do wygłoszenia wyżej wymienionego wykładu, Zarząd Koła spodziewa się, że sala Domu Narodowego będzie podczas wykładu zupełnie zapelniona.

Ze Związku rękodzielników i drobnych przemysłowców w Cieszyń. W niedzielę, dnia 30 marca b. r. odbędzie się w lokalu p. Kofina (Stary Targ 4) o godz. 9 przed poł. (w razie braku kompletu o godzinę później) Walne zgromadzenie. Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdanie Zarządu, udzielenie absolutorjum, wybory uzupełniające, wnioski. Następnie odbędzie się Walne Zgromadzenie Funduszu pogrzebowego Związku z następującym porządkiem: Zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdanie Zarządu, udzielenie absolutorjum, wnioski. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Wystawa łowiecka w Cieszyń. Związek Zawodowy Leśników Rz. P., Oddział Śląski w Cieszyń i Śląskie Tow. Łowieckie urządzają w miesiącu maju b. r. w salach na Zamku Wystawę łowiecką, na którą mają się złożyć wyłącznie okazy zwierzyny łownej, obecnie na Śląsku istniejącej, jak wymarłej. Wystawa ma na celu zaznajomienie społeczeństwa śląskiego z rodzimą fauną śląską oraz podniesienie zamiłowania ludności do tut. świata zwierzęcego i wykazanie rozwoju, względnie zaniku poszczególnych gatunków zwierzyny — ma wreszcie zachęcić społeczeństwo do pielęgnowania zwierzyny tak ze względu na jej urok i piękno w przyrodzie, jak niemniej przez jej użyteczność. Wystawa ma objąć także pokaz wszelkiej broni myśliwskiej oraz pułapek, żelaz i wnyków, używanych przez kłusowników. Aby Wystawa mogła się udać jak najświetniej, zwraca się Komitet Wystawy do wszystkich zbieraczy trofeów myśliwskich z usilną prośbą o obsekanie tej wystawy okazami ze swoich zbiorów oraz spopularyzowanie wystawy wśród społeczeństwa śląskiego. Komitet Wystawy podkreśla zarazem, że ekspozycje tak w czasie transportu, jak i w czasie wystawy będą pilnie strzeżone oraz natychmiast ubezpieczone od ognia i kradzieży. Wszelkie zapytania, informacje oraz zgłoszenia uprasza się skierować pod adresem „Komitet Wystawy Łowieckiej w Cieszyń — Zamek“.

Z T-wa Teatru Polskiego w Cieszyń. W piątek, dnia 28 marca b. r. o godz. 19.30 występ teatru polskiego z Katowic w teatrze w Cieszyń. Odegrany zostanie fragment sceniczny w jednej odsłonie Gustawa Morcinka p. t. „Wiara“, oraz tragedia w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego „Sędziowie“. P. Gustaw Morcinek, nauczyciel w Skoczowie, wchodzi na repertuar teatru jako obecnie najwybitniejszy poeta śląski. Szereg jego nowel, a zwłaszcza książka p. t. „Serce za tamą“, wywołała szczerze wyrazy uznania u wszystkich krytyków. Talent p. Morcinka porównują z talentem Orkana i innych poetów ludowych. Nie należy wątpić, że ludność śląska będzie się starała poznać swego poetę z desek teatru i dać wyraz uznania dla jego wybitnej działalności literackiej, w której Śląsk Cieszyński zajmuje przodujące miejsce. — „Sędziowie“ Wyspiańskiego nie potrzebują żadnej reklamy i ściągają niewątpliwie do teatru wielbiciele jego talentu, zwłaszcza że sam utwór stoi w rzędzie z najwybitniejszymi utworami literatury wszechświatowej. Spodziewać się można, że i młodzież

szkolna i jej wychowawcy dadzą wyraz uznania dla tych sztuk przez liczne przybycie oraz zachęcenie najszerzych kół społeczeństwa do odwiedzenia teatru. Bilety w cenie od 50 groszy do 4 zł do nabycia w „Kresach“. Dla członków Towarzystwa 10 procent zniżki. Ponieważ przedstawienie odbędzie się z końcem miesiąca, przeto Towarzystwo skredytuje bilety za okazaniem legitymacji do dnia 2 kwietnia b. r.

Uzyskanie tytułu podchorążych rezerwy. Aby umożliwić osiągnięcie stopnia podporuczników rezerwy tym wszystkim szeregowym rezerwy, którzy w latach ubiegłych (do roku 1929 włącznie) ukończyli jedną ze szkół podchorążych rezerwy, a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy z racji posiadania cenzusu wykształcenia tylko 6—8 klas szkoły średniej (bez matury), Min. Spraw Wojsk. wzywa wszystkich zainteresowanych rezerwistów do zgłoszenia się w swych P. K. U. do dnia 26 marca b. r. ze świadectwami szkół cywilnych w celu ujęcia ich w ewidencję.

Komisarzem wyborczym dla okręgu nr. 1, obejmującego powiaty Bielsko, Cieszyń, Pszczyna i Rybnik, z siedzibą Głównej Komisji Wyborczej w Cieszyń, mianowany został przez p. Wojewodę p. Tadeusz Niżankowski, referendarz Starostwa w Bielsku.

Główna Komisja Wyborcza na okręg cieszyński. W niedzielę, 16. b. m. odbył się w Pszczynie zjazd wójtów powiatów Cieszyń, Bielsko, Pszczyna i Rybnik, który wybrał Główną Komisję Wyborczą na okręg cieszyński w następującym składzie: Zajonc Jan, b. wójt w Ogródzkiej, Godziek Paweł, wójt w Suszcu, Wilczek, naczelnik Urz. okr. w Wodzisławiu. Zastępcami wybrano: Wilczka Józefa, dyr. szk. wydz. w Cieszyń, dr. Adameckiego Teofila, sekr. Izby handl. w Bielsku i Ciencialę Gustawa, wójta w Dziegielowie.

Związek wójtów powiatu bielskiego. W dniu 8 marca b. r. odbył się w Bielsku zjazd naczelników gmin powiatu bielskiego. Wybrano nowy Zarząd na rok 1930-31 w następującym składzie: p. Budniok z Dziedzic — prezes, p. Schimke z Mikuszowic — wiceprezes, p. Zieleznik z Czechowic — sekretarz, pastor Lasota z Jaworza — skarbnik.

Walne Zebranie Koła Diecezjalnego Księży Prefektów odbyło się w środę, dnia 12 marca b. r. w Katowicach. Jako delegat biskupi brał w niem udział diecezjalny wizytator religij ks. prałat Milik. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Diecezjalne Koło dzieli się na dwa koła miejscowe, katowickie i bielskie oraz koło mniejszościowe i liczy 50 księży katechetów zawodowych. Zarząd zwołał w roku ubiegłym 6 posiedzeń, na których omawiano przeważnie sprawy przyszłego synodu diecezjalnego, Wystawy Krajowej w Poznaniu i wydania śpiewnika szkolnego. Poza tem odbyła się 12 grudnia ub. r. urzędowa konferencja, na której ksks. katecheci złożyli J. E. Ks. Biskupowi serdeczne życzenia z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłańskiego. Dla dalszego kształcenia się przeprowadzono lekcje praktyczne w wyższych klasach gimnazjum żeńskiego i szkoły wydziałowej w Katowicach. W dniu 16 grudnia urządził Zarząd ku czci J. E. Ks. Biskupa w teatrze katowickim akademję, która w zupełności się udała. Na przyszłość zamierza Koło Ks. Ks. Prefektów wydać we własnym nakładzie śpiewnik i modlitewnik szkolny. Radzono również powołać pomyśleć o opracowaniu i wydaniu nowego katechizmu dla szkół diecezji śląskiej. Z wyborów wyszedł jako prezes ks. prof. Josinski z Katowic, jako wiceprezes ks. prof. Jochemczyk z Pszczyny, poza tem wchodzi do Zarządu: ks. ks. Gniłka, dr. Rosiński, Osiewicz, Drewniak, Krzoska, Konrad Krawczyk, Śmieja, a z urzędu, jako prezesowie kół: ks. ks. Proksch, Skudrzyk i Alfons Krawczyk. Po wyborze komisji rewizyjnej wyznaczono jako delegata na walne zebranie Związku Kół Diecezjalnych w Lublinie ks. prof. Kojzara z Dziedzic. Ks. prof. Proksch mówił o zadaniach i bolączkach Koła Diecezjalnego i nawoływał do żywego zainteresowania się niem i jego pracą. W imieniu ks. regensa Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie, prosił ks. prezes, aby maturzyści, zamierzający studiować teologję, zaraz po zdaniu egzaminu przesłali swe zgłoszenia na ręce regensa ks. prałata Maślińskiego. Również zakomunikował, że jak w ubiegłym, tak i w bieżącym roku odbędą się w Kłoszycach od 21—24 czerwca zamknięte rekolekcje dla maturzystów.

Kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. Śląska Izba Rolnicza urządziła w niedzielę, dnia 9 marca b. r. w szkole rolniczej w Międzywiciu jednodniowy kurs dla przodowników konkursów przysposobienia rolniczego, w którym wzięło udział 35 druhów i 39 druchów z Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zadaniem kursu było zapoznanie młodzieży z celami konkursu, na tle całokształtu wychowania rolniczego. Wykłady wygłosili: p. dyr. Machalica: „Co to są konkursy i jakie będą na Śląsku przeprowadzone“ i „Konkurs uprawy kukurydzy“, p. Kozubowska: „Konkurs uprawy pomidorów, cebuli i ogródków kwiatowych“, p. inż. Buzek: „Konkurs hodowli kur i królików“. Nawiązując do konkursu p. r., trzeba dodać, że za przeprowadzenie konkursu w ub. roku przyznała Izba Rolnicza subwencję na nagrody, a mianowicie: I. nagrodę w wysokości 150 zł otrzymało SMP Żeńskiej w Pruchnej, II. nagrodę w wysokości 100 zł otrzymało Stow. Żeńskie w Rudzicy, oprócz tego otrzymały nagrody 3 druchny z Pruchnej i 3 z Rudzicy. Nagrody te niechaj będą zachętą dla młodzieży, by w roku bież. w większej liczbie przystąpiła do konkursu.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Dnia 12. b. m. odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy posiedzenie cieszyńskiej Rady gminnej, na którym załatwiono następujące sprawy: Po referacie p. wiceburm. Halfara zatwierdzono z drobną zmianą regulamin komisji szacunkowych do wymiaru podatku budynkowego. Przyjęto większością głosów wniosek Urzędu budowlanego o udzielenie właścicielowi domu Skrobankowi pożyczki hipotecznej 15.000 zł na gruntowną renowację domu przy ul. Różanej. Starostwo zapytuje się, czy dla wyborów do Sejmu śląskiego przewidziane jest pomnożenie komisji wyborczych. Uchwalono pozostawić 4 dotychczasowe komisje. Towarzystwo teatru żydowskiego prosi o subwencję 200 zł dla dwóch przedstawień, urządzonych przez zespół wileński. Ze względów zasadniczych odmówiono tej prośbie większością głosów. Ochroniarce p. Gawłowskiej, która zachorowała, udzielono 5-tgodniowy urlop wypoczynkowy i na ten czas przyjęto jako ochroniarzkę p. Fernecką. Uchwały, powzięte przez komisję opieki społecznej, przyjęto do wiadomości. Uchwalono, podobnie jak w latach 1926 i 1927, także w bieżącym roku przeprowadzić akcję pomocy żywnościowej dla tych bezrobotnych, którzy nie mają prawa do otrzymania zasiłku państwowego. Przeprowadzenie tej akcji powierzono komitetowi, do którego weszli pp. Fiala, Halama i Mazur. Wobec akcji protestacyjnej Stowarzyszenia właścicieli realności w sprawie przepisania 18-proc. podatku budynkowego uchwalono, że burmistrzowie dr. Michejda i p. Halfar udadzą się na walne zebranie Stow. właścicieli domów i tam przedstawią jasno stanowisko zastępstwa gminnego.

Stan bezrobocia w Cieszyńskim. Według sprawozdania bielskiego Biura Funduszu bezrobocia na terenie powiatów bielskiego i cieszyńskiego znajduje się zarejestrowanych około 4500 bezrobotnych. Z liczby tej 3500 osób pobiera ustawowe zaopatrzenie z funduszu bezrobocia, które miesięcznie w ogólnej sumie wynosi teraz 65.000 zł. Ostatnie dni przysporzyły znowu sporo bezrobotnych wskutek zastój, w jaki ostatnio popadły firmy Bracia Deutsch, „Union“ w Bielsku i „Świt“ w Cieszynie. Liczba zwolnionych tu z pracy robotników dochodzi do 600. Widoki na pewne złagodzenie bezrobocia, które tak rozszożyło się w bielsko-bialskim i cieszyńskim rewirze przemysłowym, daje Golezowska fabryka cementu, która niebawem ma być w pełni uruchomioną. Łącznie też z tem otwierają się widoki na zajęcie 700 robotników, których fabryka będzie potrzebowała.

Z Jaworza. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 15. b. m. wieczorem na tut. drodze wojewódzkiej samochód niestwierdzonego dotychczas numeru, wzgl. właściciela, jadąc od Bielska w kierunku Cieszyna, najechał na robotnika Karola Polnego z Jaworza. Polny doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych i został przez pogotowie ratunkowe odwieziony do szpitala w Bielsku. Kierowca samochodu, pozostawiając uległego wypadkowi na drodze, odjechał w niewiadomym kierunku.

Z Kaczyc. (Nowy Wydział gminny.) Wiadomość pod powyższym tytułem, umieszczoną w „Gwiazdce“ z dnia 25 lutego b. r., należy sprostować o tyle, że w nowym Wydziale gmin-

nym zasiada 8 socjalistów (nie 6), 4 zwolenników Związku śl. katolików i tylko 3 sympatyków ludowców. Przełożony gminy p. Kwiczala został wybrany nie jednogłośnie, lecz 11 głosami na 15 członków Wydziału.

Ze Skoczowa. (Nowy sędzia.) P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach, Jana Schneidra, sędzią sądu powiatowego w Skoczowie.

— (Sprostowanie.) W myśl par. 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ następującego sprostowania artykułu, wydrukowanego w Nr. 21 „Gwiazdki Ciesz.“ z dnia 14 marca 1930 w dziale korespondencji ze Skoczowa p. t. „Odpowiedź na oszczerce zaczepki“. Nieprawdą jest, że memoriał, wystosowany do p. Wojewody, podpisał Klub Sportowy, natomiast prawdą jest, że memoriał ten podpisał tylko za własną swoją osobą. K u k u c z Rudolf, nauczyciel i prezes Klubu Sportowego „Skoczów“.

Ze Zarzecz. (Z Koła Macierzy.) W niedzielę, dnia 2 lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. kier. szkoły Ferneckiego pierwsze walne zebranie miejscowego Koła M. Szkolnej. W zagajeniu przewodniczący przypomniał tę chwilę z przed roku, kiedy to nieliczne grono miejscowych obywateli zgromadziło się, by urzeczywistnić myśl założenia tutejszego Koła Macierzy. W tym krótkim okresie wielki wysiłek pozwolił nam osiągnąć cel szeroki, jaki sobie na początku wytknęliśmy. Bardzo aktualny referat, szczególnie dla naszej gminy, gdzie niektóre jednostki wśród młodzieży ciągle zakłócają porządek i przynoszą wstyd naszej gminie, wygłosił p. kier. Mirocha na temat „Gdzie przyczyna“. Słowa, wypowiedziane przez referenta, wyjęte z doświadczenia, płynące z troski o los przyszłych obywateli naszej gminy, wzbudziły u zebranych, poważnie myślących obywateli rzeczywistą obawę, czy młode pokolenie powojenne podoła olbrzymiemu zadaniu, jakie spocznie w najbliższej przyszłości na jego barkach. Przyczyną obecnego stanu rzeczy, jak referent wykazał, to brak większego zainteresowania się młodzieżą u osób starszych, których rzadko widać wśród młodzieży. Konieczną rzeczą byłoby, ażeby poważniejsi obywatele zmobilizowali wszelkie siły do walki z rozprężeniem młodzieży, pomagając w ten sposób nielicznemu gronu ludzi, którzy przez wydatną pracę w Macierzy pomagają do osiągnięcia celu, jaki sobie Macierz wytknęła. Za tak piękny referat należy się p. kier. Mirosze serdeczne podziękowanie. Sprawozdanie kasowe wykazało, że dochody w r. 1929 wynosiły 1.475.30 zł, rozchody 1.203.85 zł, zatem gotówka kasowa wynosi 272.55 zł. Stan majątkowy Koła wynosi 1.734.75 zł. Koło posiada dwie wypożyczalnie książek. Założono kółko amatorskie, które odegrało dwa przedstawienia. Wybudowano również własną scenę. Do Zarządu Koła weszli pp.: kier. szkoły Fernecki, prezes; naucz. Hlińnikowski, sekretarz; gospodny Krzempek, skarbnik, oraz kier. szkoły Mirocha, naucz. Budniok, chałupnik Józef Budniok, rolnik Gruszka, rolnik Franc. Puzoń i górnik Herok.

— (Składki.) Na weselu p. Kuboszka z p. Marią Orawcówną w dniu 11 lutego b. r. wybrano kwotę 55 zł na cele Macierzy Szkolnej, — zaś na weselu p. Jana Danela z Międzyrzecza z p. Marią Puzoniówną z Zarzecz. w dniu 17 lutego wybrano kwotę 46 zł, również na cele Macierzy Szkolnej. Za tak hojne dary składa Zarząd Macierzy łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, a młodym parom „Szczęść Boże!“. Oby przykład ten zjednał jak naliczniejszych naśladowców.

Z Czeskiego Śląska.

Podziękowanie. Koło Macierzy Szkolnej w Łąkach składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie niewiastom katolickim w Pogwizdowie za dar w kwocie Kcz 198 i 11.6 zł na miejscową ochronkę Macierzy. Równocześnie pozwala sobie Zarząd Macierzy prosić o dalszą łaskawą pamięć.

Jeden miliard Kcz rocznie wypłaca zarząd kopalni Zagłębia ostrawsko-karwińskiego tytułem zarobku górnikom i płac urzędnikom.

Z Trzyńca. (Trzy nieszczęśliwe wypadki.) W oddziale pieców koksowych hut wydarzył się dnia 13. b. m. wypadek, że maszyna wyciskowa przygniotła przy przejeździe robotnika Pawła Mrózka do szybra i przewalcowała jego

ciało. Zniekształcone zwłoki znaleziono na błotni Mrózek osierocił pięcioro małoletnich dzieci. — W oddziale zwrotnej walcowni przygniotł elektryczny żóraw, murarza Weisera do słupa. Nieszczęśliwy skonał po kilku minutach. — Dnia 17. b. m. w odlewni stalowej przy puszczeniu gazu do nowego pieca nastąpiła eksplozja, której skutki były okropne. Siła wybuchu zniszczyła piec i należący do niego 35 metrów wysoki komin. Z pod gruzów wydobyto inżyniera Habermana i majstra Hamera, którzy odnieśli ciężkie rany, zaś trzech robotników odniosło lżejsze poranienia. Hamer w szpitalu zmarł.

Przeproszenie.

Niniejszem odwołuję zarzut, postawiony przeze mnie w Urzędzie Gminnym w Bronowie Antoniemu Zubrowi, a mianowicie, że jest on tym, który utracił regulację rzeki Ilownicy na szkodę ogółu ludności i że zbierał podpisy gospodarzy, by zaprotestowali przeciw tej regulacji, dawał łapówki inżynierom Województwa Śląskiego, aby tej regulacji zaniechali, które te zarzuty uznaję jako bezpodstawne i za nie Antoniego Zubra przepraszam.

Franciszek Stusek.

Walenty Kuźma

przedsiębiorstwo pokrywania dachów

wykonuje pokrywanie eternitem we wszystkich kolorach, wielkościach i barwach po cenach umiarkowanych, z długoletnią gwarancją. Eternit można nabyć: Cieszyn, Strażacka 2.

KINO APOLLO BIELSKO

Tel. 2527.

Tel. 2527.

We wtorek, dnia 25 marca 1930 o g. 6.30 wiecz.

Inauguracyjne przedstawienie.

Drugie przedstawienie o godz. 8.30. W dniach następnych początek seansów o godz. 6.30 i 8.30 wieczorem. Wielkie dzieło dramatyczne polskiej twórczości filmowej:

Z DNIA NA DZIEŃ

Dramat trzech serc na tle wojny polsko-rosyjskiej. W rolach głównych: Irena Gawęska, Marja Gorczyńska, Adam Brodzisz, Wiesław Gawlikowski oraz 1000-ny tłum statystów polskiego i rosyjskiego wojska.

Wielka orkiestra koncertowa pod kierunkiem pp. kapelmistrzów Reinisch-Pivny.

Wapno budowlane i nawozowe

najlepszej jakości w każdej ilości po cenach umiarkowanych poleca Wapienik Szarzec i Cichy w Ustroniu 223. Droga z rynku 10 minut.

Budynek

i dwa morgi bardzo dobrego pola, koło samej drogi, w Bobrku l. 108 (przy ul. Zamarskiej) do sprzedania.

6 morgów pola

z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Cena 12.000 zł. Jan Zabystrzan, Zamarski 84, p. Cieszyn.

Wielki skład węgla MARJA GAŃCZARCZYK

został otwarty w Skoczowie, ul. Ustrońska (Pastuszyniec.)

Węgiel górnośląski po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje się zarazem zamówienia wagonowe wszelkiej jakości. Poleca także węgiel do wypalania cegieł.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 28. marca 1930.

Nr. 25.

Wśród przesilenia rządowego.

Marszałek Senatu p. Szymański, któremu prezydent powierzył misję utworzenia nowego rządu, odbył szereg konferencji z przedstawicielami Sejmu, ażeby wy badać, pod jakimi warunkami możnaby doprowadzić do współpracy Sejmu z Rządem. Narady trwały przez pięć dni. Z przebiegu tychże ogłosił p. Szymański komunikat, zawierający treść deklaracji poszczególnych klubów. Dla orientacji naszych czytelników przytaczamy najważniejsze ustępy.

Prezydium klubu B. B. pod przewodnictwem posła Sławka przedstawiło następującą deklarację: „Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem nie wierzy w możliwość stworzenia gabinetu, któryby w warunkach, wytworzonych obecnie przez większość opozycyjną, mógł pracować z tym Sejmem. Nie widzi bowiem dobrej woli ze strony opozycyjnej większości dla rzeczowej, spokojnej pracy i stabilizacji stosunków. Do niezliczonych faktów, stwierdzających brak tej woli, przylączy się w ostatnich dniach lekkomyślne wywołanie przesilenia rządowego, a obecnie utrudnianie jego rozwikłania przez obrady i uchwały w czasie przesilenia w ważnych sprawach, wymagających bezwarunkowo oświadczenia się i współpracy z rządem. Na każdym kroku ujawnia się chęć opozycyjnej większości powrotu do obyczajów przedmajowych, kiedy to partje desygnowały swoich kandydatów na ministrów, a Rada Ministrów była niejako konwentem seniorów, nie zaś ciałem zdolnym do pracy. Każde ministerstwo w tych warunkach stawało się terenem wpływów partji, do której należał dany minister. Klub B. B. zajmuje stanowisko i wyraża przekonanie, że p.

premier Szymański jak i przyszły jego rząd zachowają całkowitą niezależność w zakresie rządzenia od partji politycznych, niezależność, ustaloną w Polsce po przewrocie majowym.”

Przedstawiciele P. P. S. zgłosili imieniem zjednoczonych stronnictw lewicy i centrum, t. zw. centrolewu, t. j. P. P. S., Wyzwolenia, Str. Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. deklarację, w której oświadczają:

„W czasie trwania poprzedniego przesilenia rządowego w grudniu 1929 r., mieliśmy możliwość przedłożyć p. Prezydentowi Rzplitej nasz pogląd, iż uchwała Sejmu z dnia 6 grudnia wyraziła stanowczą wolę przedstawicielstwa narodowego, by nastąpiła nie tylko zmiana w składzie osobowym Rady ministrów, ale przede wszystkim zmiana systemu rządzenia. Określaliśmy zarazem w sposób następujący, co rozumiemy przez zmianę systemu: 1. stosowanie w całej pełni konstytucji i ustaw, 2. ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej, z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu, w jakiegokolwiek formie, 3. uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska z pod wpływów jakiegokolwiek partji, czy obozu politycznego, 4. ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu, 5. położenie kresu samowoli administracyjnej, zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa, 6. wstrzymanie subsydjów skarbu państwa na cele partyjno-prasowe i t. p., zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych, czy też partyjno-politycznych. Gabinet p. Bartla nie mógł, czy nie potrafił tego uczynić. Wobec pana, panie Marszałku, jako męża zaufania p. Prezydenta, musimy nastawać na bezwzględną konieczność

uczciwej i lojalnej zmiany systemu i podnieść musimy zarazem, że ministrowie Rzeczypospolitej nie mogą być dalej biernymi wykonawcami woli p. ministra spraw wojskowych, Marsz. Piłsudskiego, lecz — biorąc na siebie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną — winni stanowić czynnik samodzielny w życiu państwowym. Nie może dłużej trwać stan rzeczy, przy którym mąż zaufania p. Prezydenta mówi o zgodzie i współpracy, a jednocześnie p. minister spraw wojskowych występuje z deklaracją publiczną niesłychanie obelżywą pod adresem przedstawicielstwa narodowego. Takimi metodami niepodobna stworzyć żadnego stosunku zaufania wzajemnego. Stosunek nasz do każdego rządu zależeć będzie od stosunku tego rządu do ujętego przed chwilą zasadniczego naszego pojmowania konieczności politycznych kraju. Stwierdzamy ponadto, że zmiana systemu rządzenia stanowi bezwzględną konieczność państwową, że zmiany systemu domaga się stanowczo społeczeństwo i Sejm Rzplitej jest wyrazem tej stanowczej woli.”

Przedstawiciele Klubu Narodowego złożyli deklarację następującą:

„W czasie poprzedniego przesilenia dnia 11 grudnia 1929, przewodniczący Klubu Narodowego poseł Rybarski oświadczył p. Prezydentowi Rzplitej, że w państwie powinno panować prawo. Niczyja wola ani żadna siła nie może stać ponad prawem. Rząd ostatni nie urzeczywistnił tego podstawowego warunku prawidłowego biegu spraw państwowych, pomimo, że Sejm i Senat spełniły na czas swoje konstytucyjne obowiązki w sesji zwyczajnej. Nadto zaś rząd ten okazał się bezradnym wobec zaostrażającego się kryzysu gospodarczego, bezczynnym w sprawie reformy konstytucji, której doniosłość stwierdzona została przez wszystkie czynniki w państwie,

Jura i Jonek.

Jura: Nale Jano, tobie sie isto roki wracają, bo lecisz jak jaki młody gibczok, dyć cie ani dognać ni mogę.

Jonek: To zaś tam jako to roki wracają, dyć sie robota wszeljako otwiero, tuż sie mi ty giczalska rozruszały, śnieg już czechmon zebroł, ozo nie przydą mrozy, bo je po Maciczce Bożej, trzeba sie naozaist chytać oraczki, a nimom porządne noręcznigo, tużech sie wybroł kupić jakiego konia.

Jura: Teraz na wiosne będą dobre konie w zocy i dości drogi, utypileś kany za łączny grejcar jakigo brałna?

Jonek: Ap, miolech dości wielki wyłogi, a nie dało sie mi nic kupić, choćech se myśloł, że w tej dziedzinie, kany micwają szykowne konie, isto cosi nońde.

Jura: Toś był aże w koniowie? Kanyż cie tam świńsko noga zaniósła, telowny świat, w taki szpatny czas, tam jeszcze musi być kupe śniega w gorach.

Jonek: Tu nigdzi ani na końskim targu nie dostaniesz nic porządne, chyba jaką chromą szkape, abo jakigo chromego zdycha, co je dobry na wierszle, ale ni do ciężki roboty. Jo wiem, jak to handlryze robują: jakimśi prószkem na oko takigo starego konia poprawią i wyfutrują, że mu ziobra nie znać, farbą mu sierść napuszczą, kożą se za takigo nalakierowanego zdechlocza dobrze zapłacić, no ale zdych je zdych.

Jura: Cóż tam kany nowego w gorach?

Jonek: Moc i mało, ech sie ani bardzo po chodniku nie zdzierżowol, bo mie robota ciągła ku chałupie, zawiozech sie zieleźnicą do Wisel, a potemech tyrckoł piechty...

Jura: Już te zieleźnice dokludzili do Kubalonki?

Jonek: Mosh rozum, rontem tam cosi kopia, ale tak, jakby sie im nie chciało, pram tak, jak przy naszym sztacyjonie nad Bobrówką, tako pyplaczka... ja, jakech doszel na róg ku karczmie, musiolech sie rozśmiec. Akurat sie tam cesty krzyżują, stoi tam taki słup z rękami, co ukazują cesty. Wyszel chłop z karczmy, na polu stoła cygonka, rzecy: gazdo, dejcie renkem, jo wom powróżę, ale gazda, choć był tyrkniiony, odpolił: dyć hynaj uno są sztyry ręce wyciongnione, to im wszeckim możesz powróżyć marcho jedna, jobych ci nejraczy doł powrozem...

Jura: Toć dziwne, dyć gorole na roztomańte wróżby i powiarki dzierzą.

Jonek: Ale ten był bezmali mądrzejszy; puściłech sie dali, wałę hore tą dziedzińską cestą, co tam zaobycz bywo takigo gęstego marasu wyży kostek, ale wtedy jeszcze był lód, tuż sie dobrze szło, aż ku matysce. Oglądom sie, bo gdosi za mną dyszoł i fuczoł jak jeź z płonkami, jakisi szykowyny szwibak w nowych pieronkach i w nowej guńi, głowa na ryndlik ostrzyżono, hnet sie ku mnie przyplichcił, też mioł troche pod baranią i szli my społem ku kościołu.

Jura: Toście tam isto do ceście zrobili szta-cyon.

Jonek: Ani ni, ten istny mie namowioł, aż sie stawimy na achklik lebo półke gorski, joch sie wymówił, że kwitu nie piję, bołech sie, aby my tam nie doklamieli, choćych mu krygiel piwa ai dwa lebo jaką herbatę był rod zapłacił, bo mi moc nawyrządzoł, ale tam w tej karczmie było tela norodu, jak we wieli tydzień przy gradusach lebo przy trzecim upadku na Kalwaryji.

Jura: Czy tam było jaki zgromadzeni, czy rozdowali jaki zapumogi z Katowic lebo dzielili lasy czy co?

Jonek: Joch sie go też pytoł, co to je. Ale ba, prawi ten gazda, żodne zgromadzeni, wiecie ujcu ten nasz karczmor je wszeckim naroz: stolorzem, piekorzem, dwojakim sklepnikiem, a tam hynej w tych drugich dwierzach je poczta, tuż tu bywo zaobycz tako hurma norodztwa. Ten istny jeszcze chciołby wyłyżć jeszcze bardzy do góry, bo go hyra tropi, ale mu bezmali zgiznie.

Jura: Tużeście po suchu obesзли kole karczmy?

Jonek: No jeno; już sie nadobrze śmiewało, mie ten gazda wzion na nocleg, wieczór my se jeszcze o wól czem pobojałi, ugościł mie kapuśnicą z łupiokami, przeleżołech sie na słomie, przykrył gunią, troche mie uciskało, bai cosi żrało i gryzło w nocy, nie wiem akurat, co to było, boch sie boł maszynke roznóc, by sie słoma nie chyciła i drzewianno chałupa nie zbęczała.

a bezsilnym wobec oddziaływania nieodpowiedzialnych grup i osób na bieg spraw państwowych. W przesilenie obecne wniesione zostały pierwiastki niezwykle w stosunkach praworządnych. P. minister spraw wojskowych ogłosił oświadczenie, zawierające obok zwykłych już obelg, tak daleko idące wzmianki o zbrodniczych zamysłach, znanych p. ministrowi spraw wojskowych, przeciw którym powołane władze nie wystąpiły i znowu na stan rzeczy w naszym państwie padło ponure światło. Trwanie rządów, pozornie opartych o przepisy konstytucyjne, a spoczywających w rzeczywistości oraz według wyraźnych oświadczeń ministrów w ręku p. ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, jako czynnika rozstrzygającego, pogrąża państwo w dalszy rozstrój. Usunięcie tej swoistej dyktatury jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia stosunków w państwie.“

Przedstawiciele Klubu Ukraińskiego wyrazili przedewszystkiem uznanie dla p. Marszałka, że nie pominął reprezentacji ludności ukraińskiej przy rozwiązywaniu kryzysu gabinetowego. Na jego zaś pytanie, jak się ustosunkowują do państwa, odpowiedzieli, że naród ukraiński dąży do samodzielności, jednakże walczy o tę samodzielność środkami legalnymi. W dalszym ciągu wyrazili niedowierzanie co do zmiany stosunku rządu polskiego wobec narodowości ukraińskiej i przedstawili szereg swoich bolączek, między innymi sprawę uniwersytetu ukraińskiego, cerkwi prawosławnej i t. d.

Przedstawiciel Niemców złożył oświadczenie, że p. Marszałek w pracy swej znajdzie poparcie Klubu niemieckiego, o ile uda mu się stworzyć taki rząd, który przestrzegać będzie ściśle praworządności w państwie, doloży wszelkich starań i wysiłków dla opanowania obecnego kryzysu gospodarczego i zapewni ludności niemieckiej faktyczne równouprawnienie w życiu codziennym, szczególnie w sprawach szkolno-kulturalnych.

Koło żydowskie przedstawiło cały szereg żądań, od których spełnienia uzależnia swe stanowisko wobec rządu. M. in. żydzi domagają się nowelizacji ustawy o czasie pracy w tym kierunku, ażeby warsztaty pracy (sklepy, biura, warsztaty rzemieślnicze), nie pracujące w soboty i święta żydowskie, mogły być czynne w niedziele i święta chrześcijańskie, przyjmowania żydów do urzędów i przedsiębiorstw państwowych oraz udzielania ludności żydowskiej odpowiednich kredytów z banków państwowych na potrzeby przemysłu, handlu i rzemiosła.

Przedstawiciele P. P. S. Frakcji (rządowych socjalistów) oświadczyli, że klub ich wobec nienawiści przywódców opozycji do Marszałka Piłsudskiego, tępiącego w bezwzględny sposób fatalne metody pracy w obecnym Sejmie — nie ma wiary, iż byłoby rzeczą możliwą stworzenie takiego rządu, któryby wraz z dzisiejszym Sejmem zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej mógł sterować nawa państwa ku pożytkowi i lepszej przyszłości Polski i jej obywateli.

Ukraińscy przedstawiciele klubu B. B. oświadczyli:

„Rujnowanie państwowości polskiej, jak to świadczy historia, zaszkodzi nie tylko Polakom, lecz naszej przyszłości. Rządy t. zw. pomajowe uważamy za najlepsze z dotychczasowych rządów, od których to oczekujemy zadość uczynienia naszym potrzebom gospodarczym i kulturalno-oświatowym.“

Po ukończeniu narad odbył p. Szymański konferencję z min. spraw wojskowych p. Piłsudskim, który ze swej strony przedstawił warunki, od których spełnienia uzależnił wejście do rządu p. Szymańskiego. Podajemy je na innym miejscu. Wobec warunków p. Piłsudskiego marszałek Senatu zrzekł się misji utworzenia rządu. Jako następcę jego P. Prezydent Mościcki wyznaczył posła Jana Piłsudskiego, brata Marszałka, Szkoda, że p. Szymański nie rozpoczął swych prac od konferencji z min. spraw wojsk., gdyż zgóry było wiadomą rzeczą, że pójdzie po linii jego życzeń. Widać z tego, że chodziło nie o tworzenie rządu, lecz o zyskanie na czasie i przewleczenie przesilenia.

Przegląd polityczny.

P. Szymański złożył misję utworzenia rządu. Po zakończeniu konferencji z przedstawicielami stronnictw udał się desygnowany premier p. Szymański we wtorek po południu do Belwederu, gdzie przez przeszło godzinę konferował z marszałkiem Piłsudskim, zdając mu sprawę z obecnej sytuacji politycznej na terenie parlamentarnym. Marszałek Piłsudski postawił cztery warunki, bez których spełnienia nie mógłby uczestniczyć w rządzie prof. Szymańskiego. Warunki te są następujące: 1. posłowie i partje nie wtrącają się do spraw personalnych rządu i rządu; 2. posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z raz uchwalonym budżetem; 3. wycofują przy uchwale budżetu punkt 6 ustawy skarbowej. (Art. 6 ust. sk. postanawia, że kredyty pozabudżetowe mogą być wtedy tylko uruchomione bez zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, jeżeli ich zaniechanie byłoby połączone z niepowetowaną szkodą). 4. Sejm w przeciągu co najmniej pół roku nie będzie zwołany. Następnie marsz. Szymański udał się do P. Prezydenta Rzplitej, aby mu zdać sprawę z postępów swoich prac. Wieczorem p. Szymański zaprosił prezydja klubów, przedstawiając im warunki, podyktowane przez marsz. Piłsudskiego. Na tej konferencji kluby odrzuciły warunki marsz. Piłsudskiego, twierdząc, iż nie mogą zrezygnować dobrowolnie z trybuny parlamentarnej. Po konferencji marszałek Szymański udał się do Belwederu, do marszałka Piłsudskiego, a następnie na Zamek, gdzie do rąk Prezydenta Rzplitej złożył powierzoną mu misję tworzenia rządu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył p. Szymański, że „prawdopodobnie idziemy do nowych wyborów“.

Posel Jan Piłsudski otrzymał misję utworzenia rządu. We środę P. Prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia rządu posłowi Janowi Piłsudskiemu, sędziemu, młodszemu bratu Marszałka. Posel Piłsudski misję tworzenia rządu przyjął od razu rozpoczął narady, najpierw z b. premjarem Bartlem, marszałkami Daszyńskim i Szymańskim i z prezesem klubu B. B. posłem Sławkiem. Posel Piłsudski oświadczył wójtów i wójtów prasy, że we czwartek będzie w Belwederze z przedstawicielami klubów, a w piątek chce się z gabinetem mieć gotową, przyczem zaznaczył, iż przypuszczalnie zajdą nieduże zmiany w stosunku do rządu poprzedniego. Posel Piłsudski jest zdania, że należy położyć większy nacisk na dościslenie do ściślejszej współpracy między Sejmem a rządem, a w razie niemożliwości dojścia do współpracy należy Sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory, tak, ażeby mogły się ułożyć znośniejsze stosunki.

Burza w komisji budżetowej. Na wtorek zostało zwołane posiedzenie sejmowej komisji budżetowej dla rozpatrzenia zmian, dokonanych w nowym budżecie przez Senat i przygotowanie wniosków na plenum Sejmu, który do soboty włącznie musi powziąć w tej sprawie ostateczną uchwałę, przyjmując poprawki senackie lub odrzucając je. W trakcie obrad weszli na salę przewodnictwem pos. Sławka posłowie z B. B. w liczbie około 20. Imieniem przybyłych pos. Kozłowski postawił wniosek o odroczenie obrad komisji. Wnioskowi temu sprzeciwił się posel Czapiński (PPS), zwracając uwagę na konieczność terminowego załatwienia sprawy oraz przewodniczący, posel Wyrzykowski (Wyzw.). Pos. Sławek oświadczył, że klub B. B. uważa, iż w okresie przesilenia rządowego obrady są niedopuszczalne i postanowił do nich nie dopuścić, nie cofając się przed użyciem najostrzejszych nawet środków. Wobec tego, że oświadczenie to zawierało wyraźną groźbę, przewodniczący posel Wyrzykowski oświadczył, iż do dyskusji nad nim nie dopuszcza i poddaje od razu wniosek pos. Kozłowskiego pod głosowanie. Wniosek odrzucono większością 20 głosów przeciw 10. Referent pos. Krzyżanowski (B. B.) nie przybył na posiedzenie, wobec tego referat objął przewodniczący, oddając przewodnictwo w ręce zastępcy pos. Czetwertyńskiego (Kl. Nar.). Zaledwie jednak pos. Wyrzykowski zaczął referować, gdy na ławach B. B. wybuchła niesłychana wrzawa, bicie w pulpity i zbiorowe okrzyki: Dosyć! Dosyć! Nie damy bradować! Tymczasem pos. Wyrzykowski mimo wrzawy referował dalej. Ponieważ we wrzawie nie słyhać było głosu referenta, wniesiono do sali na polecenie przewodniczącego czarną tablicę, na której zaczęto pisać zgłoszone przez Senat poprawki. Wkrótce jednak zerwał się pos. Zdzisław Stronński i strącił tablicę ze sztalugi, pos. Wójcicki zaś wyrzucił sztalugi na korytarz. Posłowie z B. B. tłumnie podbiegają ku stołowi prezydja, do którego śpieszą też posłowie z opozycji. Posłowie z B. B. otaczają fotel przewodniczącego i usiłują poderwać go pod nim. Pos. Zdzisław Stronński porywa krzesło i wali nim w stół przewodniczącego. Wśród nieustannej wrzawy i awantury pos. Wyrzykowski referował jednak w dalszym ciągu aż do całkowitego wyczerpania przedmiotu, poczem przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę i udał się na konferencję do marszałka Daszyńskiego. Po przerwie, chcąc wznowić posiedzenie, przewodniczący pos. Czetwertyński bezskutecznie prosi pos. Jaruzelskiego o opuszczenie fotelu przewodniczącego, którego jednak pos. Jaruzelski nie chce opuścić. Stojąc zatem przewodniczący wznowia posiedzenie i oświadcza, że ponieważ przeciwko wnioskowi referenta nie wpłynął żaden sprzeciw i nikt do dyskusji nie zapisał, uważa wszystkie przedstawione przez niego wnioski za przyjęte, poczem wśród oklasków większości zamknął posiedzenie. W ten sposób komisja budżetowa odrzuciła poprawkę Senatu w sprawie zwiększenia funduszu propagandowego Min. Spraw Zagr. o 2 milj. zł, przyjęła natomiast zmianę, wprowadzającą 2 milj. zł jako fundusze kultury narodowej i zmianę o wstawienie 250.000 zł na przygotowania do spisu ludności.

Demonstracje w Poznaniu. W ubiegłą niedzielę odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. Gdy publiczność napelniła aulę, na korytarzach rozległy się okrzyki młodzieży akademickiej, demonstrującej, w liczbie kilkuset osób, przeciwko uroczystości. Na salę wkroczyła policja i Strzelcy. Na skutek interwencji rektora policja i Strzelcy opuściły

Jura: No, a kupiłeś jakiego godzonego konia?

Jonek: Popytowałem się tego gazdy jak i co gwoli koni, rzeczy: toby przeca był milijonński szpas, żeby w taki dziedzinie, co mo miano od koni, żodnego konia nie było na przedoj. On mi prawi: z koniami to je u nas tak: konie są, ale taki małe, goralski; takigo nie chcecie, boście dolan. U nas dwo gazdowie mają szumne dolski konie, ale ci nimi o sto sześć rontem jeżdżą po zorobkach, tuż ci ich na żoden pad nie przedają.

Jura: Cóż to za gazdowie?

Jonek: Obo dość blisko czisowego, kiasi jeden był widzianą persumą, drugi był między dolinkami, obo mają wielki prawo, jak sie im kerry nie podobo, abo nima s nimi za dobrze, nie dostanie zorobku, latoś snoci mają od kubika płacić o reński czy gor dwa mieni.

Jura: Byłeś ty konie obezdrzyć?

Jonek: Puścili my sie tam do tych gazdów, ale ani gazdów ani koni nie było doma. Po cieście mi ten mój nowy kamrat tela coś wyrządził o rectorzach, że baby były pytać kansi w kancelaryjach, bezmali u inspektora, by im rectora z jednej szkoły przechandlowali — i że inszygo rectorza z drugi szkoły, co fajnaćko i szykownie dzieci uczy, chcą ponikierzy wypyrtnąć. Alech temu ani bardzo nie dorozumiał, też coś wyrządził o dochorze i o karczmie, wiater fuczoł, tużech wszystkiego ani dość na tem nie dosłyszoł. Podziękowalech mu za noclyg, za wieczermem i śniadani, za uczciwość i puścilech sie bez konia spadki.

Jura: Miałeś telowną utrope, utraty, jeszcze dzięki Bogu, żeś sie tam nie przechłodził, marzec, to je oszydny miesiąc...

Jonek: Ja, poczkej, o małobych był zapomniol, człowiek na ty stare roki mo daremną czepoń. Mi też coś o jaworowej dziedzinie wykłodoł, że ponikierzy wyrzeli na tamtejszego fojta, że z panami dyrży i że mają se wolić całe prawo i fojta, ale aże kiasi ku końcu apryla.

Jura: O mnie, za mnie, jako se pościelą, tak będą leżeć. Alech sie ci synku na świętego Jozefka aże rozczzerwienił od gańby, jakach czytoł taką niemoreśną rzecz o — ani nie powiem o czym — no o tem, co zaobycz bywo pod tem istnem miejscem, kany bai cesorze chodzili pieszo.

Jonek: Ja? Że jeszcze człowiecze o tem spominosz, toć to hruza taki wiecy rządzić a gor pisać i durkować. Cóż se też świat o nas pomyśli, jaki my to są noród. Dyby mi to pogonicz abo pachoteł taką rzecz kludził, chrań Ponoł w izbie, ale w masztali abo przy babuciach, tobych mu wsuszył taką faniure, żeby sie mu zaiskrzyło w oczach, żeby miol pamiatke na pore roków.

Jura: Sie ci bedzie trzeba gardelnie za jakim koniem oglądać. Pozatel bych ci móg przyść pumoc zorać, bo jo dzięki Bogu ni mom latoś tela roboty, boch se to w styczniu, jak były ty piekne czasy, wszystko pozrobiol. Jeny mi dej skoz kiedy. Miej sie dobrze!

gmachach uniwersytetu. Gdy publiczność opuszczała gmach uniwersytetu, witano ją wrogimi okrzykami. Policja szarżowała na tłum koło Zamku. Młodzież akademicka śpiewała „Rotę“, Strzelcy zaś „My pierwsza brygada“. Publiczność i młodzież zebrały się ponownie na placu Wolności, gdzie znów doszło do ostrych starć. W wyniku starć jest rannych kilkudziesięciu studentów. Kilkanaście osób aresztowano.

Generał Kutiepow został porwany przez agentów sowieckich. Głośną była przed dwoma miesiącami sprawa tajemniczego zaginięcia w Paryżu carskiego generała Kutiepowa. Obecnie prasa paryska ogłasza wyniki śledztwa, przeprowadzonego w tej sprawie przez policję francuską. Wyniki śledztwa stwierdzają jednogłośnie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji. Kilku świadków widziało, jak ładowano skrzepowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkim. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu. Ogłoszenie tych szczegółów porwania gen. Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji.

Z Polski i ze świata.

Okropny samosąd. W Tomaszowie Mazowieckim dokonali robotnicy kanalizacyjni wyrafinowanego aktu samosądu na dozorcę fabryki, Rybaku. Powalili go na ziemię i rozżarzoną cegłą przysypali jego ciało. Straszliwie poparzoną ofiarę złości przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala. Cztery osoby aresztowano.

Niezwykły wynalazek. Dzienniki niemieckie donoszą o niezwykłym wynalazku, jakiego dokonał profesor dr. Heine, dyrektor kliniki ocznej uniwersytetu w Kilonji. Zastępuje on okulary, noszone przez krótkowidzów i dalekowidzów, nadzwyczaj cienkimi szkiełkami, które tuż pod powiekami ściśle przylegają do rogówki oka. Pacjent potrzebuje tylko kilka sekund, by ten przyrząd nałożyć na oczy. Szkiełka usuwają zupełnie nawet najdalej posuniętą krótkowzroczność i dalekowzroczność. Możliwość zranienia oka przez rozbicie się szkiełka jest podobno minimalna.

Lekkomyślnie spowodowana katastrofa kolejowa. Koło miejscowości San Dalmazzo we Włoszech wydarzyła się ciężka katastrofa kolejowa. Mianowicie na pobliskiej stacji jeden z robotników placowych z ciekawości manipulował koło stojącego pod pełną parą parowozu. W tem parowóz ruszył i przerażony robotnik wyskoczył, pozostawiając maszynę dalszym losom. Parowóz na pochyłym torze osiągnął po kilku minutach szaloną szybkość i wjechał z tyłu na ostatnie wozy jadącego przed nim pociągu osobowego. Jeden wagon uległ całemu rozbiciu, kilku dalszych wykołowało się. Z pod gruzów wydobyto dwóch zabitych oraz kilkunastu mniej lub więcej ciężko rannych.

Zapalił światła z odległości 20 tysięcy km. Słynny włoski wynalazca radja i telegrafu bez drutu, Marconi, dokonał w tych dniach sensacyjnego i niezwykle doniosłego eksperymentu. Oto przez naciśnięcie guzika na swym jachcie „Elektra“ koło Genui potrafił Marconi zapomocą przesyłania fal elektrycznych na odległość zapalić wszystkie lampy wystawy elektrotechnicznej w Sydney w Australji w liczbie 300 tysięcy żarówek. — Odległość z Włoch do Australji, znajdującej się na drugim krańcu kuli ziemskiej, wynosi 20.000 km.

Nowoczesny sposób polowania. Angielski kapitan Barnet Harris skonstruował nową broń śliwską, której strzały nie zabijają. Broń ta umożliwia pojmanie grubego zwierza bez zabijania go, a zatem umożliwia nowy sposób polowania, przeciw któremu nawet miłośnicy zwierząt nie będą mieli zastrzeżeń. Naboje nie zawierają żadnego materiału wybuchowego, lecz są to pewnego rodzaju strzały, zawierające morfinę. Naboje w kształcie strzały, trafiwszy zwierzę, zgłębiają się w jego ciało, a nie natrafiają na kość; wtedy morfina wylewa się i po chwili zwierzę traci przytomność. Konieczne jest jednak dozowanie naboju, bowiem ilość morfiny zależy od wielkości i wytrzymałości zwierzęcia. Ilość za wielka mogłaby zwierzę zabić. Doświadczenia wynalazcy wykazały praktyczność strzelby morfinowej. W po-

lowaniu na byka zwierzę straciło przytomność w 10 sekund po strzale. Harris udał się na polowanie na dziką zwierzynę w Afryce w towarzystwie murzynów; kiedy upolował antylopy i pozornie martwą ożywił, przykładając jej zimne okłady, dwaj towarzysze, sądząc, że to jakieś czary, uciekli. Następnie upolował w ten sam sposób młodego nosorożca i przywiózł go do domu, zanim odzyskał przytomność.

Korespondencye.

ZE SKOCZOWA.

P. dyr. Żebroch usiłuje w nr. 23 „Głosu Ludu Śląskiego“ usprawiedliwić się, że sam był przerażony, czytając ów artykuł, którego sam nie podpisał, a w którym mnie posądzono, iż trzymałem pewnego człowieka z liczną rodziną przez 2 miesiące w szopie, nie dając mu mieszkania i t. p.

Wobec tego wzywam ponownie owego korespondenta, aby podał nazwisko tego człowieka i szopę, w której liczną rodzinę rzekomo męczyłem.

Że w ostatniej mej publikacji przypuszczałem, iż p. Ż. sam jest autorem owego paszkwilu, do tego miałem rację, biorąc za podstawę memoriał, wystosowany do p. Wojewody.

W dalsze wywody p. Ż. nie wchodzę, uważając je za bezwartościowe. Obrażonym się jednak czuję insynuacją, jakoby w nieuczciwy sposób „zdobył“ korespondencję p. Ż. do „Polski Zachodniej“ i odpis memoriału dla p. Wojewody. Oświadczam publicznie, że ani na chwilę nie przeszła mi myśl przez głowę uzyskać w jakikolwiek sposób ów materiał.

Jeżeli mi materiał ten przysłano, to stało się to całkiem spontanicznie, bez wszelkiego przyczynienia się z mej strony.

Było trzeba nie denuncjować i nie podżegać! Z tego się p. Ż. w opinii ludzkiej nigdy nie oczyści.

Kiedy sute zapomogi finansowe dla wyborów komunalnych i różne denuncjacje nie odniosły pożądanego skutku, miały to zrobić ohydne napaści na mnie w „Głosie Ludu Śląskiego“.

Kończąc rozprawę z p. Żebrokiem, zaznaczam najkategoryczniej, że nigdy nie dam się pouczać o państwowości polskiej od autora „Czytanek“ i różnych artykułków tak marnie zestylizowanych, nie mówiąc już o wartości gramatycznej i pedagogicznej tychże! (Patrz: „Sprawy szkolne“ w nr. 1961 „Polonii“).

Ks. Jan Ew. Mocko.

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Stowarzyszenie św. Zyty w Cieszynie urządza w niedzielę, 30. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie sceniczne z następującym programem: 1. „Róże i kamyki“, obraz fantastyczny w 1 akcie, 2. deklamacja, 3. „Znalezienie św. Krzyża“, dramat religijny w 3 aktach. Początek o godz. 4.30 po południu. Czysty zysk przeznacza się na sierociniec i przytułek im. ks. prałata Londzina.

Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 6 kwietnia przedstawienie, na którym odegrany zostanie dramat religijny w 6 odsłonach p. t. „Gdzie jesteś Panie?“

Walne zgromadzenie Związku rękodzielników i drobnych przem. w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 30. b. m. w lokalu p. Kofina o godz. 9 przed poł. (w razie braku kompletu o godzinę później). Następnie odbędzie się walne zgromadzenie Funduszu pogrzebowego Związku.

Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. Przypomina się, że w piątek, dnia 28 marca b. r. Teatr Polski z Katowic odegra w Cieszynie obraz sceniczny „Wiara“ poety śląskiego Gustawa Morcinka i „Sędziów“ Stanisława Wyspiańskiego. — W dniu 6 kwietnia — niedziela — odbędzie się w Cieszynie przedstawienie sensacyjnej „Warszawskiej Szopki Politycznej na rok 1930“ przy współudziale artystów Teatru Narodowego i Polskiego w Warszawie. Szopka Polityczna cieszy się niebywałym powodzeniem, obchodziła w Warszawie setne przedstawienie, a poza Warszawą wykonaną będzie tylko w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Bielsku i Cieszynie. Będzie to pierwszorzędną wydarzenie teatralne, które zawiera w sobie wszystkie aktualności polityczne. W kwietniu odbędzie się również przedstawienie „Wesele na Górnym Śląsku“ oraz przedstawienie dla dzieci. Szczegóły doniosą afisze.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt w Międzywiciu ogłasza wpisy na kurs letni 6-miesięczny. Nauka rozpocznie się po świętach wielkanocnych, t. j. 23 kwietnia, a potrwa do 15 października. Jak wiadomo, szkoła w Międzywiciu wychowuje i kształci dziewczęta, przedewszystkiem wiejskie, na wzorowe gospodynie i obywatelki, to też każdy rolnik, mający córkę w odpowiednim wieku, uważa za naturalny swój obowiązek posłać ją do Szkoły rolniczej w Międzywiciu. Uczennice mieszkają tu zreguły w internacie szkolnym pod opieką pań nauczycielek i tylko w bardzo wyjątkowym wypadku Dyrekcja szkoły od tej reguły odstąpi. Celem uskutecznienia wpisu należy przedłożyć lub przesłać pocztą następujące dokumenty: 1. Metrykę chrztu na dowód ukończenia 16 roku życia. 2. Ostatnie świadectwo szkolne. 3. Świadectwo moralności z urzędu gminnego lub parafji. 4. Świadectwo zdrowia. 5. Wpłacić tytułem wpisowego 5 zł. Prospekty na żądanie wysyła i wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły w Międzywiciu, p. Skoczów.

Zmiana w Okręgowym Urzędzie Ziemskim. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach p. Okołowicz przeniesiony został na takie same stanowisko w Poznaniu. Tymczasem kierownictwo Urzędu powierzono p. inż. dr. Podgórnemu, b. komisarzowi Pow. Urzędu Ziemskiego w Cieszynie.

Zjazd misyjny diecezji śląskiej. W niedzielę, 23. b. m. odbył się w Katowicach pierwszy wielki zjazd misyjny diecezji śląskiej, połączony z wystawą misyjną, otwartą w dniu 20. b. m. W katedrze odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup Lisiecki, a kazanie wygłosił O. Kowalski, prowincjał OO. Oblatów, misjonarz z Kanady, poczem w Domu Związkowym odbyło się zebranie z przemówieniem ks. biskupa Lisieckiego, wykładem O. Joachimczyka i referatem ks. Skupina, dyrektora diec. Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Bierzmowanie na Śląsku Cieszyńskim. Jak się dowiadujemy, J. E. Ks. Biskup Dr. Arkadiusz Lisiecki będzie w kwietniu i maju b. r. w dekanatach bielskim, cieszyńskim, skoczowskim i strumińskim udzielał Sakramentu Bierzmowania. W dniu 27 kwietnia nastąpi przyjazd Ks. Biskupa do Czechowic. W dniu 27 kwietnia odbędzie się Bierzmowanie w Czechowicach, 28 kwietnia w Dziedzicach, 29 kwietnia w Zabrzegu, 30 kwietnia w Międzyrzeczu i Mazańcowicach, 1, 2 i 3 maja w Bielsku, 4 maja w Rudzicy, 5 maja w Ligocie i Bronowie, 6 maja w Jaworzu i Jasienicy. Przyjazd Ks. Biskupa do Cieszyna nastąpi w 8 maja. Młodzież szkół cieszyńskich staraj się Bierzmowania dnia 10 maja. W następnych dniach Ks. Biskup będzie wizytował naukę religii.

Ile gospód mamy w Cieszynie? W mieście Cieszynie istnieje obecnie 53 koncesyj gospodniowszynkarskich. Od r. 1918 wygasło 8 koncesyj, natomiast nadano 1 nową. Nadto mamy w Cieszynie 38 sklepów z sprzedażą wódki w zamkniętych naczyniach (przeciw wojną było ich 18).

Z Bielska. (Właśnie.) Dnia 16. b. m. włamali się nieznanymi sprawcy do restauracji Antoniego Misiąga, skąd skradli większą ilość butelek wódki i środków spożywczych, wartości około 650 zł.

Z Brennej. (Nasze Koło Macierzy.) Założone przed dwoma laty miejscowe Koło Macierzy Szkolnej, aczkolwiek ma rację bytu i potrafiło już część swych wzniosłych zamierzeń obrać w czyn, — nie stanęło jeszcze całkowicie na wysokości zadania. Przebieg nadzwyczajnego walnego zebrania z września ub. r. i zwyczajnego walnego z dnia 16 marca b. r. wykazał, że brak odpowiedniego prezesa, któryby umiejętnie pokierował pracą Koła, był główną przyczyną niedomagań, jakie dały się zauważyć w pracy tego najmłodszego u nas zrzeszenia oświatowego. Koło liczy 45 członków i posiada bibliotekę, obejmującą 120 książek. W ciągu ubiegłego roku odbyły się 2 walne zebrania i 2 posiedzenia Zarządu, urządzono dwa obchody narodowe, oraz wypożyczono 85 czytelnikom (głównie z pośród mło-



Wolnym od wszelkich



bólów reumatycznych gośćcowych, nerwobólów stanie się ten, kto używa systematycznie znakomite nacieranie p. n.

Ichtolmentol
Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk:
Laboratorium chem. aptekarza Mra. Szymona Edelmanna, Lwów Teatyńska 16-4.

Cena 1 flakonu 3.— zł.
Do nabycia we wszystkich aptekach na Śląsku.

dzieży szkolnej, gdyż starsi korzystają z księgozbioru S. M. K.) ogółem 620 tomów. Obrót kasowy wyniósł 557,33 zł. Wybrano w głosowaniu kartkami nowy Zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes (nowy) p. kier. szkoły Kisiała, zast. p. naucz. Kareta, sekret. p. naucz. Knypśówna, skarbnik p. kier. szk. Mach, bibliot. p. naucz. Raszka, członkowie Zarządu pp. naucz. Halfar i naucz. Walica. Życzymy Kołu Macierzy, by w przyszłości nie potrzebowało już dwukrotnie w ciągu roku zmieniać prezesa, by, kierowane harmonijną i wytężoną pracą całego Zarządu, przed ludem naszym górskim niesło oświaty kaganiec.

Z Czechowic. (Z Macierzy Szkolnej.) W niedzielę, dnia 30 marca b. r. o godz. 16.30 odbędzie się w szkole III nadzwyczajne Walne zebranie IV Koła Macierzy Szkolnej w Czechowicach-Lipowiec, na które Szan. Członków i Przyjaciół szkoły najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Z Dziedzic. (Wiec protestacyjny.) W niedzielę, dnia 23 marca odbył się w sali p. Jana Strzyczka olbrzymi wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu religijnemu w Rosji Sowieckiej. Przewodniczącym wybrano p. Józefa Machalicę, zaś sekretarzem p. Edwarda Szewczyka. Referat wygłosił ks. proboszcz Franek. W zgrozę przejmujących słowach przedstawił okropne prześladowanie religii wogółem, a w szczególności chrześcijan w Rosji, które przypomina prześladowanie chrześcijan w czasach Nerona rzymskiego. Również wskazał prelegent na bezreligijne, demoralizujące wychowywanie młodzieży, oraz na upadek moralności w Rosji Sowieckiej. W dyskusji zabierali głos pp. Józef Stryczek, Chmura i Baranik. Wszyscy mówcy żądali jednogłośnie nie wyrażenia w Polsce do nieposzanowania religii, wyrażenia u nas szkół wyznaniowych, zaznaczenia, że dzieci katolickie winien uczyć nauczyciel katolicki. Po referatach uchwalono rezolucję, które przesłać się w miejsca kompetentne. Po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga“ i „Boże coś Polskę“ zamknięto wiec protestacyjny.

Z Kiczyc. (Wybór wójta.) Rekurs przeciwko wyborom gminnym, wniesiony przez socjalistów, nie został uwzględniony. W tych dniach ukonstytuował się Wydział gminny, wybierając wójtem ponownie p. Jana Skibę, rolnika. Zastępcą wójta został p. Franciszek Feruga, radnymi pp. Paweł Bażanowski i Maciej Kisiała.

Z Ochab. (Walne zebranie Kasy.) W niedzielę, dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 4-tej po południu odbędzie się w gospodzie p. Kajzara Walne zebranie członków Kasy Spółdzielczej w Ochabach z następującym porządkiem: 1. Zagajenie i odczyt. ostatniego protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadz. 3. Zatwierdzenie bilansu za r. 1929 i podział zysku. 4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie nadz. 5. Ustalenie kwoty maksymalnej dla jednego członka z 1 ręczycielem. 6. Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady nadz. 7. Życzenia.

Z Pierścica. (Podziękowanie.) Obywateli Pierścica poczuwają się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim Szanownym Gościom za tak liczne wzięcie udziału w balu obywatelskim, który się odbył dnia 9. lutego b. r. w sali p. Pawliczka. Czysty zysk w kwocie 150.80 zł przekazano na Macierz Szkolną.

Z Pruchnej. (Nowy wójt.) Chociaż liczba katolików w tutejszej gminie wynosi 64 proc., to jednak od kilkudziesięciu lat gminą rządzą wójtowie-ewangelicy. Dopiero ostatnie wybory, mimo dużego rozprószkowania głosów aż na 16 list, spowodowały zmianę na lepsze. Z wyborów wyszedł mianowicie jako nowy przełożony gminy

rolnik p. Karol Gumola (z listy Związku katolicko-społecznego). Zastępcą wójta został p. Franciszek Gawłowski (z listy obywateli górnej części gminy), a radnymi pp. Józef Michalski (z listy pracown. kolej.), Paweł Brus, naucz. (z listy pracy) i Adam Mrowiec (z listy własnej).

Ze Skoczowa. (Śmiertelny wypadek.) Dnia 22. b. m. o godz. 8.15 przejechany został na tutejszym moście kolejowym hamulcowy Antoni Kociela, lat 32, z Małopolski. Kociela obsługiwał pociąg towarowy ze Skoczowa do Chybia, a ponieważ zauważył w czasie jazdy pewne niewłaściwości hamulca, pochylił się z budki hamulcowej, wskutek czego upadł na tor i został przez pociąg przejechany na śmierć.

Z Wisły. (Nowy wójt.) Jak wiadomo, przy ostatnich wyborach gminnych socjaliści zdobyli 8 mandatów, zaś 13 innych list razem otrzymało 10 mandatów. Przeciwno wyborom wniesiono rekurs, który jednak został przez Województwo odrzucony. W dniu 21. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału gminnego. Wójt w miejsce dotychczasowego p. Pawła Cieślara wybrany został głosami list obywatelskich i socjalistycznej p. Paweł Nogowczyk, chałupnik i kuśnier. Zastępcą przełożonego gminy wybrano p. Pawła Poloczka, radnymi pp. Franciszka Naglika, Józefa Poloka, Janą Pezdę i Pawła Bujoka.

UWAGA!

NIEBYWAŁA OKAZJA NA ŚWIĘTA!

Święta się zbliżają, a każdy powinien zakupić sobie następujący komplet towarów:

Tylko za 40 zł.

wysyłamy: 1 sztukę 17 metrów białego płótna w dobrym gatunku, 1 obrus biały lub kolorowy na stół w eleganckich kwiatach, 1 ręcznik „frote“ kąpielowy w najładniejszych deseniach, 1 prześcieradło białe pełnej długości i szerokości, 3 metry zefiru w deseniach angielskich na koszulę świąteczną, 1 chustka turecka w eleganckich kwiatach, 1 ręcznik wafłowy w dobrym gatunku, 1 para skarpetek deseniowych, 3 chustki do nosa i 1 krawat jedwabny ostatniej mody. To wszystko wysyłamy tylko za 40 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Koszta przesyłki 3 złote płaci kupujący. Bez ryzyka, kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

Zamówienia adresować:

Najtańsze Źródło Zakupu

„POLSKI TOWAR“, Łódź, skrzynka poczt. 208.

Uwaga: Do każdej paczki dołączamy bezpłatny kupon premijowy; po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy jako premię bezpłatnie: 1 koszulę dzienną z 2 kołnierzykami z francuskiego zefiru lub 1 swetr wiedeński, t. zw. pullover.

P. S. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Klatki na sprzedaż.

Z powodu zgonu mojego męża sprzedam 50 wielkich i małych klatek na kanarki. — Zuzanna Piekarczykówna, Cieszyn, ul. Zamarska 56.

Tani Tydzień Książki

w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Niniejszem donosimy, że Tani Tydzień Książki kończy się z dniem 29 marca. Tylko te zamówienia będą wykonane, które wpłyną do nas do 29 marca. 30 marca ceny wrócą do normalnej wysokości.

Szafer: U PROGU SAHARY, opr. w pl. 8, obecnie 5.60
SAMOUCZEK TECHNICZNY od Nr. 1—125 zł 0.60, obecnie 0.35 zł.

Simm: MUZEUM PRZYRODNICZE opr. 4, obecnie 2 zł.
Szydelski: MŁODY KONSTRUKTOR MASZYN oprawn. 9, obecnie 4.50 zł.

Schnetzler: TECHNIK DGMOWY oprawn. 9, obecnie 4.50.
Szydelski: MAJSTER DO WSZYSTKIEGO oprawn. 10, obecnie 5 zł.

Heczko: DOŚWIADCZENIA CHEMICZNE oprawn. 10, obecnie 5 zł.

Schnetzler-Samiec: DOŚWIADCZENIA ELEKTROTECHNICZNE opr. 12, obecnie 6 zł.

Wach-Ciahotny: SPORZĄDZANIE FOTOGRAFICZNYCH PRZYZRĄDÓW opr. 9, obecnie 4.50 zł.

Dębicki: POMIARY I NARZĘDZIA opr. 6, obecnie 3 zł.
Gadomski: MORFOLOGJA GLACJALNA północnych stoków wysokich Tatr 8, obecnie 4 zł.

Gospoda

nowoodbudowana, z koncesją realną, 10 minut od stacji kolejowej Skoczów, w pięknym położeniu z polem lub bez pola, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli: Brudny, gospodźki, Międzywiecie, p. Skoczów.

Maszyna szewska

cylindrowa, starsza, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. — Cwiekała, Cieszyn, ul. Górna.

Odwołanie.

Podpisany odwołuje zarzuty, wypowiedziane w dniu 12 marca b. r. w gospodzie p. Kohuta w Kalembicach pod adresem Koła Macierzy Szkolnej w Pastwiskach i za zniewagę niniejszem przepasza.

JERZY MENDROK.

Walenty Kuźma

przedsiębiorstwo pokrywania dachów

wykonuje pokrywanie eternitem we wszystkich kolorach, wielkościach i barwach po cenach umiarkowanych, z długoletnią gwarancją. Eternit można nabyć: Cieszyn, Strażacka 2.

Wapno budowlane i nawozowe

najlepszej jakości w każdej ilości po cenach umiarkowanych poleca Wapienik Szarzec i Cichy w Ustroniu 223. Droga z rynku 10 minut.

Budynek

i dwa morgi bardzo dobrego pola, koło samej drogi, w Bobrku l. 108 (przy ul. Zamarskiej) do sprzedania.

Wielki skład węgla MARJA GAŃCZARCZYK

został otwarty w Skoczowie,
ul. Ustrońska (Pastuszyniec.)

Węgiel górnośląski po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje się zarazem zamówienia wagonowe wszelkiej jakości. Poleca także węgiel do wypalania cegieł.

Dentysta ERNEST BACHRACH

długoletni współpracownik p. dr. Oprawila, OTWORZYŁ W BIELSKU, ul. 3-go Maja 31
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY,
wzorowany na najnowszych amerykańskich zdobyczach techniki dentystycznej.

Polecam swój pierwszorzędny

zakład garderoby cywilnej i wojskowej

przy rzetelnej i dobrej obsłudze.

ZARĘBA JAN, krawiec męski, Cieszyn,
Wyższa Brama 10.

Chcąc dobrze i tanio zakupić

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNYCH i MANUFAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,
Bielsko, Poddziele L. 13.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Poczтовой Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 1. kwietnia 1930.

Nr. 26.

Po przesileniu.

Z wielkiem napięciem śledził cały kraj przebieg przesilenia rządowego w Warszawie. Ogólnie przypuszczano, że nowy rząd powstanie dopiero po upływie terminu, w którym Sejm w myśl konstytucji mógł zająć stanowisko wobec poprawek do budżetu, poczynionych przez Senat. Wskazywało na to między innymi stanowisko klubu rządowego, który miał zamiar nie dopuścić do posiedzenia Sejmu przed utworzeniem rządu. A tworzenie rządu przeciągało się z dnia na dzień. Długie konferencje marszałka Szymańskiego skończyły się na niczym wobec warunków ministra Piłsudskiego, poseł Piłsudski, powołany na premiera, też natrafił na trudności nie do usunięcia. W tym stanie rzeczy marszałek Sejmu Daszyński odbył naradę z samym Prezydentem Państwa, której rezultatem było zwołanie Sejmu na ubiegłą sobotę z jednym punktem porządku dziennego, mianowicie ostatecznem uchwaleniem budżetu. Posiedzenie trwało bardzo krótko, a klub rządowy, zadowolony z niepostawienia na porządku dziennym sprawy byłego ministra skarbu Czechowicza o przekroczenie budżetu, zrezygnował z obstrukcji. Wieczorem w sobotę nastąpiło powołanie nowego rządu z pułkownikiem Sławkiem jako premierem oraz zamknięcie przez Prezydenta Państwa sesji budżetowej.

Mamy zatem nowy rząd. Jedna z gazet sacyjnych nazwała nowy rząd „rządem silnych i zdecydowanych ludzi“. Kto do niego należy? Pułkownik Sławek, prezes klubu rządowego, jako premier, prócz tego wszyscy ministrowie z gabinetu, którym kierował p. Bartel, z wyjątkiem p. Bartla, który jako słaby poszedł w odставку, i p. Dutkiewicza, którego zastąpił na fotelu ministra

sprawiedliwości p. Car. A zatem do nowego gabinetu wszedł p. Prystor, któremu niedawno Sejm uchwalił olbrzymią większością votum nieufności, minister Czerwiński, którego przed uchwaleniem votum nieufności uratował p. Bartel, zgłaszając dymisję całego gabinetu i p. Car, któremu już w zeszłym roku Sejm również olbrzymią większością uchwalił votum nieufności. Skład nowego rządu dowodzi, że musi przyjść do ostatecznej rozgrywki między rządem a Sejmem. Sejm ma narazie wskutek zamknięcia sesji usta zamknięte, lecz kto wie, czy się nie pokusi o zwołanie sesji nadzwyczajnej, aby zająć stanowisko wobec rządu, któryby stanął przed nim z ministrami, powołanymi wbrew postanowieniom konstytucji. W tym wypadku rząd zdecydowałby się prawdopodobnie na rozwiązanie Sejmu, po którymby powinny nastąpić nowe wybory, choć nie ulega wątpliwości, że rząd obecnie wyborów nie pragnie tak ze względu na ciężkie położenie gospodarcze, jak również w obawie, że tym razem społeczeństwo w olbrzymiej większości opowie się przeciw sanacji. A może Sejm odłoży rozgrywkę na czas nieco późniejszy, — tymczasem stronnictwa rozpoczną robotę w kraju. Najbliższe dni wyjaśnią położenie o tyle, że pisma wszelkich odcieni politycznych wypowiedzą się na temat nowego rządu. A można przypuszczać, że stanowisko wielkiej większości będzie mocno opozycyjne.

Spółeczeństwo katolickie nie ma żadnego powodu do zadowolenia z tego rządu „silnych i zdecydowanych ludzi“. W rządzie pozostał na stanowisku ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwiński, który jest odstępą od Kościoła katolickiego, kalwinem, a którego ministerstwo było bardzo mocno zaatakowane przez katolickich posłów w Sejmie, którzy nie mogą się pogodzić z prądami, wiejącami tamże, a za które

minister Czerwiński musi być odpowiedzialny. Jest to smutny objaw, że w państwie katolickim apostata po raz trzeci otrzymuje tekę ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Widać z tego, że sanacja nad uczuciami katolickimi naszego społeczeństwa przechodzi do porządku dziennego.

Przegląd polityczny.

Spokojne zakończenie sesji sejmowej. Marszałek Daszyński zwołał posiedzenie Sejmu na sobotę o godz. 11 celem załatwienia poprawek Senatu do budżetu w terminie konstytucyjnym. Dzień ten oczekiwano z napięciem, gdyż nowy rząd nie został jeszcze utworzony, a klub B. B. zapowiadał, że odbyciu posiedzenia w czasie przesilenia rządowego przeciwstawi się wszelkimi, choćby najostrzejszymi środkami. W sobotę przed południem w okolicy Sejmu zmobilizowane zostały wzmocnione posterunki policyjne, nadto mniejsze oddziały policyjne były skonsygnowane w bramach sąsiednich domów. Marszałek Sejmu zarządził nadto pogotowie całej straży marszałkowskiej. Tymczasem klub B. B. zebrał się o g. 9 na posiedzenie w swoim lokalu w Sejmie. Po zakończeniu posiedzenia wszyscy posłowie obozu rządowego zgromadzili się w środkowym przedsionku sejmowym, którego prowadzi droga od kancelarii marszałka Sejmu do trybuny marszałkowskiej. O godz. 10 min. 45 przybył do gamchu Sejmu marszałek Daszyński, który przeszedł przez hall bez zwrócenia jednak uwagi zgromadzonych tam posłów, którzy w tej chwili zajęci byli dowcipem, jaki urządzili zgromadzeni na otaczającej hall galeryjce dziennikarze, wy-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(33)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Krzyż rzeźbiony do kościoła podarowała wdowa Barboira, hrabina Sunnegk. Ponieważ kronika mówi o odnowieniu figur, stojących pod krzyżem, więc widocznie była to cała grupa, przedstawiająca ukrzyżowanie Pana Jezusa. Piękny ten krzyż dotąd istnieje, tylko usunięto figury, stojące pod nim i przyozdobiono go później w latorośl winną. Ta sama dobrodziejka podarowała obraz św. Barbary, panny i męczenniczki, który powieszony został ponad drzwiami, prowadzącymi do zakrystji. Drugi obraz św. Barbary, znajdujący się w ołtarzu bocznym, jako też obraz Panny Marji w drugim ołtarzu bocznym — ten ostatni był kopią cudownej Matki Boskiej opawskiej — otrzymał kościół staraniem misji. Z tego samego źródła był obraz Dobrego Pasterza, umieszczony koło ambony.

Na chórze (pawłaczy), prawdopodobnie na balustradzie, znajdowały się malowidła katechetyczne, przedstawiające Dziesięcioro Przykazań Bożych i pięć przykazań kościelnych, używane podczas kazań i przy nauce religji dla dzieci, mających przystąpić do pierwszej spowiedzi i św. komunji. Zdaje się, że wielkie obrazy, znajdujące się dotąd w kościele guciańskim, miały takie same przeznaczenie.

W kościele było nadto rozwieszonych po ścianach 22 obrazów malowanych na drzewie lipowym, ilustrujących nauki katechizmowe o wierze i częściowo o nadziei (zbiór nie był kompletny), które zdejmowano ze ściany i podczas nauki przed wielkim ołtarzem ustawiano, aby dzieciom i starszym prawdy wiary ile możliwości uprzyświecić i zrozumiałszymi uczynić. Statua św. Jana Nepomucena darowana została przez Jana Bazyłidesa, miejscowego kasjera, który później przeniósł się do Cieszyna. Obraz św. Jakóba Apostoła ofiarowany został przez Macieja Czygana, zwanego Suchotą, mieszczanina jabłonkowskiego.

Kielich i cyborjum wykonane zostały w Opawie dzięki ofiarności pani Anny Elżbiety Neidlingerowej, żony porucznika i komendanta małych szanów w Jaworzynce, która, złożona ciężką chorobą, odpowiedni legat na ten cel przeznaczyła. Rektor kolegium jezuickiego w Opawie darował kamienie czeskie (sztuczne), celem upiększenia cyborjum. I kielich i cyborjum przechowywane były w osobnej skrzynce w kasie gminnej u wójta, skąd je ziać (nauczyciel) w czasie potrzeby do kościoła przynosił i znowu napowrót odnosił. Cyborjum to z miedzi znajduje się obecnie w kaplicy w Jaworzynce, gdzie się trzy razy w roku odprawia nabożeństwo. Obecne kamienie, na temże cyborjum są przeważnie sztuczne, nie wiadomo jednak, czy te same były także od samego początku. Nośi ona napis: „Templi Istebnensis 1725“ (własność kościoła istebniańskiego 1725). Kielich zaś nie dochował się do naszych cza-

sów. Monstrancja z nieszlachetnego metalu zakupiona została, jak już powyżej wspomniano, za 20 fl.

Kościół posiadał trzy ornaty, z których biały ofiarowała misja, czerwono-biały zaś i czarny hrabina wdowa Ludwika Prażmowa z Oppersdorfów, zielone welum na kielich z bursą i palą tego samego koloru pani Franciszka de Gössinger, żona oberregenta komory cieszyńskiej.

O alby postarała się misja, również o jeden obrus. Drugi obrus i korporał podarowała pani Anna Kempna, żona podkomendanta hajduków, jeden z mniejszych obrusów na wielki ołtarz Anna Kempna, swobodna córka powyższego podkomendanta. Obrusy na ołtarz Panny Marji ofiarowała Jadwiga Juraszkowa z Kohutów, gospodyni w Istebnej, obrusy zaś na ołtarz św. Barbary matka ówczesnego wójta Jana Burego. O 6 puryfikaterzy, 4 ręczniki i o 2 płóciennie ubrania dla ministrantów postarała się znowu misja.

Kamień przenośny (portabile) ofiarował Henryk de Koch, komendant straży na szanach jabłonkowskich. O chrzcielnicę postarała się misja; miednicę do niej zakupiono za 1 fl. z funduszów kościelnych, a kościół jabłonkowski odstąpił stare naczynie na oleje św. Aby wody chrzcielnej nie używano do celów zabobonnych, postarano się o nakrywkę, zaopatrzoną w pręt żelazny i kłódkę. Kościół jabłonkowski przeznaczył stary baldachim, który wkrótce zastąpiono nowym dzięki ofiarności wspomnianego już powyżej Henryka Kocha. Wszystkie trzy ołtarze zaopatrzył w drewniane świeczniki kościół jabłonkow-

wieszając małą chorągiewkę Czerwonego Krzyża jako symbol swojej neutralności w tem, co ma nadejść. W miarę zbliżania się godziny 11-tej nastrój naprężenia wzmagal się coraz bardziej. Pięć minut przed 11-tą odezwały się pierwsze dzwonki, zapowiadające bliski początek posiedzenia. Tuż przedtem wyszedł z hallu pos. Sławek, prezes klubu B. B., odwołany w ważnej sprawie. W chwilę później — była za 2 minuty godz. 11-ta — pos. Sławek powrócił. Dokoła niego zebrał się tłumnie posłowie jego klubu, słuchając ostatniej decyzji. Brzmiała ona krótko: „Do posiedzenia dopuszczamy, ale pod warunkiem: budżet — i nic więcej.“ Wedle obiegających wiadomości na to zaniechanie w ostatniej chwili gwałtownych wystąpień wpłynął list, otrzymany przez pos. Sławka z Belwederu. Posłowie tłumnie zaczęli napływać do sali, do której wejścia tymczasem otwarto. O godz. 11 min. 5 wszedł na salę marszałek Daszyński i otworzył posiedzenie. Kilka zwykłych formalności wstępnych: odczytanie wniosków sądowych o wydanie paru posłów, słuchanie jednego z nowych posłów, poczem na trybunę wszedł zastępujący generalnego sprawozdawcę budżetu pos. Wyrzykowski (Wyzw.), który w kilku słowach, powołując się na rozdane posłom sprawozdanie komisji budżetowej, prosił o przyjęcie jej uchwał. Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, marszałek zarządził głosowanie nad poszczególnymi poprawkami senackimi (było ich kilkadziesiąt), które się odbywało przez powstanie z miejsc. W jednym tylko wypadku (przy budżecie Min. Oświaty) doszło do głosowania przez drzwi, przyczem obóz rządowy znalazł się w mniejszości 74 głosów przeciw 232. Przyjęte zostały wszystkie wnioski komisji, nadto zaś — wbrew wnioskowi komisji — odrzucono poprawkę Senatu, skreślającą w ustawie skarbowej z ewentualnej nadwyżki budżetowej 10 milj. na budowę dróg. Ostatecznie uchwalona nadwyżka dochodów nad wydatkami w nowym budżecie wynosi 97,814.707 zł. Po zakończeniu głosowania marszałek, stwierdzając, że w ten sposób budżet został w konstytucyjnym terminie ostatecznie załatwiony, oświadczył: „Ponieważ dzisiejsze posiedzenie mogę z pewnych względów uważać za ostatnie w tej sesji, pozostaje mi miły obowiązek życzenia wszystkim Kolegom Posłom: Wesółych Świąt. Zamykam posiedzenie.“

Nieoczekiwana bójka w Sejmie. Po posiedzeniu sejmowym nastąpił nieoczekiwany i nieprzewidywany wypadek. Podczas gdy przedstawiciele partji opuszczali powoli salę sejmową, po-

ski. Krzyż na wielkim ołtarzu sprawiła misja. Ampulki z cynowym talerzem i dwa zielone dzbanki, jako też dwa okrągłe relikwiarze ofiarował zmarły Henryk Spekin, miejscowy leśniczy książęcych lasów. Starą kadzielnicę dała misja, kociołek miedziany na wodę święconą podarował cieszyński kotlarz. Mszał i agenda były darem kościoła jabłonkowskiego. Kościół posiadał polską ewangelję, dwa birety, przechowywane przed myszami w zamkniętej szafce. Wosk na świece ofiarowali dobrodziej, np. wójt istebniański Jan Bury, albo też postarała się oń misja. Ośm świec z białego wosku darował oficer z wielkich szanów Jan Micholirz.

Kościół posiadał z początku tylko mały, 13-funtowy dzwonek, darowany przez misję, wiszący w wieżycie ponad kościołem. Dzwonek ten używany był już od r. 1716 i służył do zwoływania wiernych, gdy poza zimą odprawiano od czasu do czasu nabożeństwo pod namiotem. Na większy, jeden centnar ważący dzwon przeznaczyła wspomniana już powyżej Elżbieta Neidlingerowa 20 fl., jej mąż Krzysztof Neidlinger dodał 20 fl., a misjonarz postarał się o 30 fl. Za kwotę 70 fl. zakupiono następnie dzwon z napisem: Christoph Neidlinger locum tenens parromoeniensis fieri fecit. Franz Stanke in Troppau hat mich gegossen 1722. (Krzysztof Neidlinger komendant na małych szanach fundator. Franciszek Stanke w Opawie ułaf mnie w r. 1722). Trzeci wreszcie dzwon, ważący 1 i pół centnara, sprawiony został przez misję w r. 1751; mieści on krótki napis I N R I Missionis, anno 1751 (Jezus Nazareński król żydowski (własność) misji w r. 1751). Z powyższych trzech dzwonów przechował się do naszych czasów jedynie dzwon z r. 1722. Do nowego kościoła ułaf dzwon Jan Knobloch z Neusatz w r. 1795, który podczas wojny został zarekwirowany.

(C. d. n.)

seł Dobrzański (B. B.), przechodząc obok pos. Rybarskiego (Kl. Nar.) zamierzył się, usiłując spoliczkować posła Rybarskiego. Przeskoczono temu ze strony innych posłów, jak i również przeszkodzono pos. Rybarskiemu, który chciał wziąć odwet. Na sali zapanowało duże zamieszanie. W tym tłumie chcąc przyjść w pomoc pos. Rybarskiemu, pos. Milik (Kl. Nar.) zamierzył się na pos. Dobrzańskiego, ale uderzył w skroń pos. Idzikowskiego (B. B.), który wyciągnął z zanadru gumę policyjną i uderzył napastnika, zostawiając na jego głowie czerwoną pręgę. Jeszcze chwilę trwało zamieszanie, ale zwolna nastąpiło uspokojenie i sala się opróżniła.

Nowy rząd pułkownika Sławka. Poseł Jan Piłsudski, któremu P. Prezydent w środę powierzył misję utworzenia gabinetu, konferował przez czwartek i piątek z przedstawicielami stronnictw. Uważano za rzecz niemal pewną, że uda mu się utworzyć rząd. Jednakże w sobotę w południe, krótko po posiedzeniu Sejmu, poseł Jan Piłsudski po odbyciu dłuższej konferencji z P. Prezydentem rzekł się swej misji. Na pytanie dziennikarzy poseł Piłsudski odpowiedział: „Zrzekłem się misji tworzenia rządu, nie widzę bowiem warunków, któreby mi dawały możność zrealizowania moich zamierzeń wobec stanowiska, zajętego w ostatnich dniach przez stronnictwa opozycyjne.“ O godz. 1-szej w południe wezwany został na Zamek pos. Sławek, prezes klubu B. B. Wkrótce też stało się wiadomem, iż obecnie misję tworzenia gabinetu P. Prezydent Rzplitej powierzył pos. Sławkowi. Po kilkugodzinnych konferencjach gabinet posła Sławka został utworzony. O godz. 7 wieczorem P. Prezydent Rzplitej podpisał dekrety nominacyjne, a o godz. 7.15 odbyło się zaprzysiężenie gabinetu. Skład nowego rządu jest następujący: prezes Rady Ministrów — poseł Walery Sławek, min. spraw wewnętrznych Henryk Józewski, min. spraw zagranicznych senator August Zaleski, min. spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski, min. sprawiedliwości Stanisław Car, min. wyznań rel. i oświecenia publ. dr. Sławomir Czerwiński, min. rolnictwa dr. Leon Janta-Polczyński, min. komunikacji inż. Alfons Kuehn, min. robót publicznych dr. Maksymiljan Matakiewicz, min. pracy i opieki społ. Aleksander Prystor, min. reform rolnych dr. Witold Staniewicz, min. poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner, kierownik min. skarbu Ignacy Matuszewski, kier. min. przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Z wyjątkiem premiera i p. Cara, który zastąpił p. Dutkiewicza na stanowisku min. sprawiedliwości, wszyscy ministrowie zasiadali w ostatnim gabinecie p. Bartla.

Życiorys nowego premiera. Nowy premier poseł Walery Sławek, prezes klubu B. B., liczy 51 lat. Za czasów zaborczych p. Sławek pracował w organizacjach niepodległościowych w byłym zaborze rosyjskim, na której to niwie spotkał się i zaprzyjaźnił z Marszałkiem Piłsudskim. Biorąc czynny udział w zbrojnych wystąpieniach, p. Sławek został ranny. W latach poprzedzających wojnę, przebywał w Małopolsce jako organizator ruchu strzeleckiego. Od r. 1914 p. Sławek walczył w szeregach Legionów. Po odzyskaniu niepodległości p. Sławek zajął stanowisko oficera do szczególnych poruczeń Naczelnika Państwa, a następnie zajął stanowisko w sztabie generalnym w randze pułkownika. Przy wyborach w r. 1928 p. Sławek kandydował na liście Nr. 1 i zdobył w okręgu warszawskim, jak i również z listy państwowej, mandat poselski. W Sejmie został wybrany prezesem klubu parlamentarnego BBWR.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu. W sobotę o godz. 9 wieczorem P. Prezydent podpisał następujące zarządzenie: „Na podstawie art. 25 konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu. Warszawa, dnia 29 marca 1930 r. Prezydent Rzplitej I. Mościcki, prezes Rady min. W. Sławek.“ Podobnem zarządzeniem zamknięta została sesja Senatu.

Przesilenie rządowe także w Niemczech. Zapowiadający się oddawna kryzys gabinetowy w Berlinie stał się faktem dokonany. Rząd koalicyjny z trudem tylko trzymał się u steru, gdyż w łonie jego istniały poważne różnice zdań co do szeregu doniosłych spraw państwowych. Bezpośrednią przyczyną przesilenia stała się sprawa przeprowadzenia planu finansowego, z którą związane jest zagadnienie ubezpieczeń społecznych i ulg podatkowych. W dniu 27 marca rada ministrów postanowiła podać się do dymisji. Prezydent Hindenburg dymisję przyjął i powierzył mi-

się utworzenia nowego rządu przewodniczącemu frakcji centrum, posłowi dr. Brueningowi.

Stanowisko Stalina zachwiane? Z Moskwy donoszą o nowych tarciach w partji komunistycznej. Ostatnie rozporządzenie Stalina o złączeniu kolektywizacji ożywiło z jednej strony działalność opozycji prawicowej, z drugiej zaś wywołało niezadowolenie wśród komunistów skrajnego odłamu. Nowa opozycja mobilizując swoich zwolenników, aby na kongresie partji komunistycznej, który ma rozpocząć się 15 maja obalić Stalina.

Z Polski i ze świata.

Śmiertelna gonitwa. Mieszkańcy wsi Smolne pod Rybnikiem byli w tych dniach świadkami śmiertelnej gonitwy, jaka odbyła się na tamtejszych polach. Mianowicie robotnik Maleszka, chcąc pozbyć się swego starego i złośliwego psa, wyprowadził go na łąki, przywiązał do drzewa poczem podpalił lont przy umocowanym u smyczy ładunku dynamitu, a następnie biegiem oddalił. Tymczasem pies, wyczuwając instynktem niebezpieczeństwo, zerwał sznurek i pobiegł swym panem wraz z ładunkiem dynamitu. Po koniec tej śmiertelnej gonitwy, kiedy pies był już w pobliżu swego pana, dynamit wybuchł, rzuwając zwierzę na kawałki, a poza tem poranił uciekającego robotnika, chcącego w tak niezwykły sposób rozstać się ze swym psem. Maleszka przewieziono do szpitala w Rybniku.

Napad bandytów na tramwaj. Onegdaj wieczorem pod Katowicami napadło 6 uzbrojonych bandytów na tramwaj, jadący z Siemianowic do Katowic. Podczas gdy 2 bandytów zaszachowało motorowego, reszta rzuciła się na konduktora i pasażerów w zamiarze obrabowania ich z pieniędzy i kosztowności. Konduktora, który stawiał opór, jeden z bandytów uderzył żelaznym drągami w głowę, tak, że stracił przytomność i zaczął się krwawić. Stan jego jest groźny. W międzyczasie jednak pasażerowie rzucili się na śmiały bandytów i trzech z nich przytrzymali, podczas gdy reszta zbiegła. W ciągu nocy udało się aresztować resztę bandytów i odstawić wszystkich do więzienia policyjnego w Katowicach.

Nowa kometa. Astronom polski prof. Wilk w Krakowie odkrył w tych dniach nową kometa. Według obliczeń obserwatorium astronomicznego, odległość komety od ziemi wynosi 170 milionów kilometrów, zaś odległość jej od słońca 80 milionów kilometrów.

Krew na chłopskiej miedzy. We wsi Pucio koło Łodzi doszło do krwawego zatargu o miedzę graniczną między szwagrami: Bronisławem Witosikiem a Teodorem Marciniakiem. Marciniak posadzał szwagra, że w nocy przesuwa kłosa w głąb jego pola. Rozgniewany Witosik pochwycił siekiere i rozplatał głowę podejrzanemu szwagrowi. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Falszywy generał zaalarmował cały pułk w Poznaniu. W koszarach 57 pułku piechoty w Poznaniu rozegrało się onegdajszej nocy wesołe zamięszanie, przypominające z lekka słynny, przedwojenny „kawał“ szewca z Koepenick. Oto na odwachu pułkowym zjawili się w nocy dwaj dygnitarze: generał i major, stawiając momentalnie cały pułk na nogi. Rwetes uczynił się niebywały, jakoby dygnitarze figury zawsze są postrachem, zwłaszcza w nocy, jednak sprawa wnet wzięła inny obrót, dzięki podejrzeniu jednego z oficerów, który, widząc, że „dygnitarze“ nie mają najmniejszego pojęcia o zasadach służby wojskowej, odważył się zaprotestować i obu jegomościów osadził za kratkami. Podczas dochodzeń ustalono, że są to dwaj bezrobotni: Wł. Miara, kupiec i Kusialek, brukarz, przybrani tylko w generalskie szlify. Zeznali oni, że mundury nabyli w sklepie tandeciarskim i umyślnie spowodowali aresztowanie i to przez władze wojskowe, wyobrażając sobie, że odtransportuje się ich do Warszawy, gdzie zamierzali prosić o audjencję samego marsz. Piłsudskiego, by mu przedstawić swoją trudną sytuację życiową.

Ile jest kościołów w Polsce? Świątyń mamy na obszarze Polski 13.230, z czego przypada na wyznania: rzymsko-katolickie 5.393, ewangelickie 218, grecko-katolickie 3477, prawosławne 2294, mojżeszowe 1710, inne wyznania 138.

600 chłopów uciekło z Sowietów do Polski. W związku z ogólnem zainteresowaniem spraw ucieczki chłopów sowieckich na stronę polską

donoszą, że od początku roku bieżącego ogólna ilość uciekinierów, którzy przekroczyli granicę polsko-sowiecką i zatrzymani zostali przez strażników Korpusu Ochrony Pogranicza, wynosi około 600 osób.

Przygotowują podróż na księżyc. Wynalazca niemiecki profesor Oberth po kilkuletnich próbach doszedł do wniosku, iż zapomocą wypuszczenia olbrzymiej rakiety, w której wnętrzu znalazłoby pomieszczenie kilku ludzi, możnaby dostać się na księżyc. — Zgłosiło się do tychczas około 60 mężczyzn i 20 kobiet (wszyscy Niemiec i Anglii), którzy mają ochotę uczestniczyć w pierwszej podróży na księżyc. Według oświadczenia prof. Obertha, cena biletu wynosi na złote około pół miliona złotych (łącznie z wiktorem pomieszczeniem). Komitet międzyplanetarny nie gwarantuje jednak pomieszczenia pasażerów na księżycu w odpowiednich hotelach. A co gorzej, nie może nawet dać pasażerom gwarancji powrotu na ziemię.

Najszybszy okręt świata. Niemiecki parowiec pasażerski „Europa“ przebył Atlantyk z Cherbourga (we Francji) do Nowego Jorku w 4 dniach 17 godzinach i 6 minutach. Tem samym pobili „Europa“ rekord szybkości parowca pasażerskiego „Bremen“ z lipca 1929 roku, wynoszący 4 dni 17 godzin i 42 minuty. Port nowojorski zaległo dziesiątki tysięcy widzów, żądnych oglądać olbrzymia morskiego (pojemność „Europa“ wynosi 50.000 tonn). Wszystkie okręty, stojące w porcie nowojorskim na kotwicy, wywiesiły bandery galowe. „Europa“ zdobyła zatem order szybkości „Błękitną wstęgę Oceanów“.

32 miliony złotych za perłę. Jak bajeczną cenę osiągają niektóre klejnoty i jak wielka jest namiętność ludzka do błyskotek, tego dowodem jest fakt sprzedaży jednej jedynej perły za olbrzymią sumę 750.000 funtów szterlingów. Za taką sumę sprzedał ową perłę jubiler londyński na międzynarodowej licytacji klejnotów i kosztowności. Perła ta pochodzi z zatoki perskiej i nie jest większa od orzecha laskowego, posiada jednak niezwyklej, jednostajnie różowawy odcień i jest bez najmniejszej skazy.

Z Cieszyna i okolicy.

Do numeru dzisiejszego załączamy czeki pocztowe, prosząc P. T. Prenumeratorów o łaskawe rychłe nadesłanie przedpłaty na drugi kwartał. Kto prenumeratę już ma zapłaconą, niech zachowa sobie czek na później. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra wydało świeżo w zgrabnej broszurze pasję, czyli mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza i św. Jana. Dla użytku chórów, które w naszych kościołach w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek śpiewają pasję, bardzo się nadaje i z powodu wyraźnego druku i przejrzystego układu tekstu. Cena i egz. 60 gr. Do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie.

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 6 kwietnia w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie dramat religijny Felicji Zurowskiej w 6 odsłonach p. t. „Gdzie jesteś Panie“. Odsłona I: Gwiazda Boleńska, II. Święte schronienie, III. Naza-reńczyk, IV. Kielich goryczy, V. U studni, VI. Mesjasz. Początek o godz. 4.30 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“. O liczny udział prosi Wydział.

Wywiadówka. W niedzielę, dnia 6 kwietnia o godz. 10.30 przed południem odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Celesty wywiadówka dla gimnazjum im. Ant. Osuchowskiego (klasycznego) i dla gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie, na której pp. opiekunowie klas będą udzielali wyjaśnień rodzicom lub ich zastępcom co do postępów w nauce i zachowania się uczniów w III okresie konferencyjnym.

„Wesele na Górnym Śląsku.“ W poniedziałek, dnia 7 kwietnia teatr polski z Katowic odegra w teatrze w Cieszynie o godz. 8 wiecz. „Wesele na G. Śląsku“. Jest to widowisko regionalne barwne, huczne i wesołe, rzecz pod każdym względem udana. Świadczy o tem trzydzieści kilka przedstawień tego widowiska. Wszystkie miasta na G. Śląsku przyjmują artystów i autorów owacyjnie, każde miasto stara się o drugie, trzecie i dalsze przedstawienia tegoż widowiska. Samo Bielsko

ma go dać 6 razy. Mamy nadzieję, że i Cieszyn zadokumentuje swoje wyrobienie teatralne oraz wykaże swój patriotyzm i zgotuje tej sztuce odpowiednie przyjęcie. Dziwną byłoby rzeczą, gdyby na to przedstawienie nie zabrakło już na kilka dni przedtem biletów, a przypominamy, że „Wesele na Kurpiach“ miało 4 przedstawienia w Cieszynie. Spodziewamy się na przedstawieniu przedstawicieli wszystkich władz, urzędów, duchowieństwa i szkół i najszerzych warstw społeczeństwa z tej i z tamtej strony Olzy.

Zamknięcie drogi w Wiśle. Starostwo w Cieszynie zawiadamia, iż w związku z przebudową drogą powiatowej Oszarpana-Leśniczówka w Wiśle zarządza z dniem 1 kwietnia b. r. zamknięcie wymienionej drogi dla ruchu kołowego na czas aż do odwołania. Na czas zamknięcia drogi ruch kołowy skierowany będzie: dla samochodów przez Kubalonkę-Zameczek; dla pojazdów konnych i przejazd do gospodarstw, znajdujących się w pasie przebudowy drogi: przez Kubalonkę-Zameczek, względnie według możliwości przez budowę.

Podziękowanie. W dniach 10 do 13 marca b. r. pp. przysięgli z III kadencji złożyli do rąk nacz. sekr. Sądu Okręgowego p. Siwego sumę 130 zł na rzecz Towarzystwa Patronatu (Opieki nad więźniami) w Cieszynie, a mianowicie: Szczyrkowski J. 8 zł, Hemschik M. 8 zł, Sosna P. 8 zł, Kobiela J. 8 zł, Kotas J. 5 zł, Brudny K. 5 zł, Czyż J. 5 zł, Fober F. 5 zł, Kopeć P. 5 zł, Sikora J. 5 zł, Dziadek J. 5 zł, Kozia P. 5 zł, Jung J. 5 zł, Koział J. 5 zł, Kohut P. 5 zł, Kowala P. 3 zł, Gasch G. 5 zł, Bażanowski P. 4 zł, Cieślarski J. 3 zł, Staszko J. 3 zł, Halama R. 3 zł, Kowala P. 3 zł, Czakon R. 5 zł, Hoxla K. 5 zł, Mozielowski J. 3 zł, Szwierk K. 3 zł, Bulowski J. 3 zł. Zarząd Tow. Patronatu wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę dla więźniów.

Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Szkolną w Cieszynie zajmuje się głównie dożywianiem i zaopatrywaniem najbardziej potrzebującej młodzieży szkolnej w niezbędną odzież i obuwie. W bież. roku szkolnym wydaje Towarzystwo dziennie okragło 420 porcyj ciepłego posiłku. W grudniu ub. roku zajęło się urządzeniem Gwiazdki dla najuboższej dziatwy szkolnej. Na ten cel wydano: 129 par bucików za cenę 2718.60 zł, 73 m materji na płaszcz 673.85 zł, 72 m materji na ubrania 662.70 zł, 61 m materji na sukienki 358 zł, 122.75 m cajgu 639 zł, 264.25 m flaneli 496.90 zł, 140.75 m barchanu 277.42 zł, 18 m kartonu 30.60 zł, 34 par pończoch 78.50 zł, 23 par rękawiczek 40.80 zł, 1 szalik i 1 czapeczka 8 zł, urządzenie choinek 161.58 zł, razem 6.145.95 zł. Akcja ta pociąga za sobą znaczne wydatki. Towarzystwo pokrywa je dzięki ofiarności społeczeństwa i instytucji, którym za zrozumienie humanitarnych dążeń Towarzystwa i życzliwą ofiarność należy się pełne uznanie. Ze sprawozdania wynika, że zebrane fundusze zostały odpowiednio zużytkowane dla dobra młodzieży. Z przykrością jednak musimy stwierdzić, że są także jednostki, które przez oszczędność i nieczem nieuzasadnione pogłoski starają się podkopać zaufanie społeczeństwa do naszej instytucji, to też postępowanie takie musimy napiętnować z całą stanowczością. — Wydział.

Muzeum śląskie w Katowicach. W połowie kwietnia b. r. nastąpi uroczyste otwarcie muzeum śląskiego w Katowicach, które narazie znajdzie pomieszczenie w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Do własnego gmachu muzeum zostanie przeniesione w r. 1931. Na konkurs gmachu muzeum nadesłano z całej Polski 65 projektów, których zbadanie nastąpi w kwietniu.

Banknoty pięciozłotowe będą wycofane z obiegu. Ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 10 marca b. r., na mocy którego 5-złotowe bilety państwowe z datą 25 października 1926 r. będą wycofane z obiegu i tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca b. r. Do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Kompromis między gminą miasta Cieszyna i właścicielami domów. Jak wiadomo, istnieje od dwóch lat zatarg między właścicielami realności i gminą miasta Cieszyna na tle komunalnego podatku budynkowego, który właściciele domów uważają za wysoki. Na skutek masowych rekursów Województwo obniżyło podatek ten z 21 na 18 proc., oraz zwolniło od podatku ubikacje,

Z TEATRU.

„Sędziowie“ — „Wiara“ — Wieczór humoru — Koncert Seminarjum naucz. z Bobrku.

W zeszłym tygodniu gościł teatr cieszyński zespół artystów scen warszawskich z K. Krukowskim (we wtorek) i katowickich (piątek). Zaczynając od tego ostatniego przedstawienia, trzeba przyznać, że „Sędziów“ Wyspiańskiego zagrano bardzo starannie z dużym nakładem pracy i wysiłku artystycznego. Na czoło teatru katowickiego wybija się coraz widoczniej p. Halacińska, która w roli Jewdochy dała małe arcydzieło pięknej, doskonale pojętej gry scenicznej. Dostroić się też umieli do trudnego zadania inscenizacji tego klasycznego dzieła i inni artyści. Ponura rzeczywistość tego zdarzenia, w trudny wiersz Wyspiańskiego zaklęta, zdawała się jakąś tragiczną zjawą na scenie osiadać i ovladać powoli uczuciem przejętego do głębi widza. — Druga sztuka p. Morcinka „Wiara“ — w dobrej myśli i z szczerą intencją przygotowana, nie mogła tak silnie oddziaływać i tak pięknie wydać się na scenie, jak była napisana, gdyż brak jej żywszej akcji i nerwu dramatycznego. Bardzo ciekawy temat, tło życia górników w ciemnych kruzgankach podziemia i otchłan zdarzających się tu nieraz katastrof, mogły nastreczyć materiału na dobry utwór dramatyczny, ale niedoświadczenie jeszcze autora w zawiłych tajemnicach sztuki dramatycznej, mało wprawy — narazie nie ujawniły jego talentu w pełni. Może w dalszej pracy, schodząc z pola beletrystyki, także i w dramacie da lepsze rezultaty usilnej i jak dotąd poważnej pracy autorskiej. Publiczności na tem przedstawieniu piątkowym było bardzo mało, — tragiczne, ponure obrazy mało pociągają dzisiaj ludzi do teatru, daleko więcej mamy zwolenników wesołych imprez i rozrywk.

Widoczne to było na wieczorku wtorkowym (25 marca), urządzonym przez znanego mistrza humoru K. Krukowskiego, gdzie prawie wszystkie miejsca w teatrze były wyprzedane. Program tego wieczoru, dobrze ułożony, darzono rżysistemi oklaskami. Cieszy się też popularnością ten doskonały dowcipniś, bo tuż przed przyjazdem do Cieszyna występował dwukrotnie w Krakowie przy wypełnionej publiczności sali i znów od nas jeszcze na jeden wieczór wracał do Krakowa. Obok wesołych piosenek Lopka popisywała się pięknym śpiewem p. Pinińska, zaś ewolucje taneczne demonstrowali artyści baletu p. Kamińska z p. Cywińskim. Przemile również były produkcje p. Adama Rapackiego, który je komponował, grał na fortepianie i srebrnym głosem śpiewał.

Nie można jeszcze w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ pominąć pięknego koncertu symfonicznego w wykonaniu prof. Nohela i wychowanków Państw. Seminarjum Naucz. z Bobrku w dniu 22 marca. Był to po części wieczorek polsko-węgierski, jeśli poprzedni uczniów gimnazjalnych nazwano włoskim. Widać bowiem, że profesor Nohel, wychowany w tradycjach i atmosferze Węgier, z całem umiłowaniem motywy węgierskie pragnie i w Polsce dać poznać. Muzyczna część koncertu opracowana była i przygotowana bardzo starannie — rzadko ma się sposobność słuchania zespołu tak dobranego i tak licznego. Serenada Volkmana była bardzo piękna, ale jeszcze piękniejszy punkt programu — to była symfonia pożegnalna Fis-mol Haydna, której ciekawą genezę opowiedział jeden z kandydatów — kompozycję tę ułożył Haydn w czasie pobytu swego na Węgrzech u hr. Esterhazygo dla nadwornej orkiestry tego magnata. Również i Kelera Beli Csokonay uwertura D-moll op. 139 brzmiała rozgłośnie wielką ilością instrumentów. — Na część wokalną złożył się chór doborowej setki uczniów, dobrze wyćwiczony, a urozmaiceniem koncertu był śpiew solowy artystki z Warszawy p. Bardy Briesemeister, śpiewającej po polsku i w Polsce już dawno osiadłej, ale rodem z Węgier. Darzono ją gorącymi oklaskami i pięknym koszem kwiatów, jak również i prof. Nohela, który w przygotowaniu tego koncertu najwięcej się napracował.

używane przez samych właścicieli. Także w r. 1929 wniesiono około 200 rekursów. W ostatnim czasie doszło do ugody między obu stronami. Burmistrz dr. Michejda i wiceburmistrz dyr. Halfar przybyli na walne zebranie Stow. właścicieli realności, gdzie wywody ich o stopniowym zmniejszeniu ciężaru podatkowego zostały życzliwie przyjęte. Na drugim, nadzwyczajnym walnem zebraniu, odbytem w dniu 28 marca, po przemówieniach prezesa p. budowniczego Nosska, wiceprezesa p. Brzóska i p. Reichmanna zgromadzeni uchwalili jednomyślnie wycofać rekursy. Jednocześnie gmina wycofa zażalenie, wniesione przeciwko rozstrzygnięciu Województwa za rok 1928 do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Szacowanie domów w Cieszynie. W dniu 24 marca rozpoczęły swą czynność ustanowione przez Radę gminną komisje szacunkowe do ustalenia wartości domów w Cieszynie celem wymiaru podatku budynkowego. W skład pierwszej komisji, której oddano do oszacowania 457 domów śródmieścia, wchodzi pp.: Brzóska, Fiala, Kofin, Prochaska i Wilczek. Przewodniczącym jest p. dyr. Wilczek, zastępcą p. Fiala. Drugiej komisji przydzielono Fryszackie Przedmieście z 317 domami, a należą do niej pp.: Herman, Kisz, Marcinek, Marula i Nossek. Przewodniczącym p. bud. Nossek, zastępuje p. Marcinek. Trzecia komisja ma przydzielone Błogocice, Małą Łakę i Przykopę z 195 domami, a w skład jej wchodzi pp.: Berger, Jaworski, Macura, Reichmann i Widenka. Przewodniczącym jest p. Macura, zastępcą p. Reichmann. Przedstawicielami gminy w komisjach są pp. radca Kornherr i bud. Kajzar. Komisje ukończą swą pracę prawdopodobnie w ciągu czterech tygodni.

Z życia harcerzy. W niedzielę, 23 marca odbyła się na Buczu koło Skoczowa narada drużynowych harcerskich hufców cieszyńskiego i bielskiego. Omówiono szczegółowo tegoroczne zamierzenia harcerstwa, a specjalnie Złot Harcerzy, który odbędzie się na Buczu od 1 do 15 lipca b. r. W tym samym czasie mają harcerze śląscy przyjmować zjazd starszyny z całej Polski oraz harcerzy z zagranicy.

Z Bielska. (Połączenie gniazd sokolich.) Na zebraniu zarządów gniazd sokolich Bielska i Białej uchwalono jednomyślnie połączyć te gniazda w jedno, z terenem działalności w Bielsku i Białej, a siedzibą w Bielsku.

— (Nowy gmach) tutejszego Oddziału Banku Polskiego zostanie w najbliższych dniach otwarty. Dotychczasowy budynek tego banku został zakupiony przez Wydział Dróg Powiatowych za kwotę 300 tys. zł. W budynku tym znajdują pomieszczenie biura Wydziału oraz Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

Z Czechowic. (Z Macierzy Szkolnej.) II Koło Macierzy Szkolnej w Czechowicach-Zebraczu odbyło niedawno swe doroczne walne zgromadzenie. Po zagajeniu przez prezesa Koła p. dr. Różewicza odczytał sprawozdanie z działalności Koła sekretarz p. Szewczyk. Po sprawozdaniach wygłosił delegat Zarządu Głównego Macierzy referat na temat: „Szkolnictwo w Polsce i cele Macierzy Szkolnej”, jako też zdał wyliczający obraz z działalności utrzymywanej i założonej przez Macierz Spółdzielni Robót Kobietych w Bielsku, podnosząc, że II Koło M. Szk. w Czechowicach było jednym z pierwszych kół, które przyczyniło się do urzeczywistnienia tej tak ważnej dla społeczeństwa instytucji — deklarując i wpłacając na ten cel 5 udziałów. Ustępujący zarząd wybrany został ponownie na bieżący rok, w uznaniu jego owocnej dotychczasowej pracy.

Z Dziedzic. (Pożar.) W szopie drewnianej Antoniego Waliczka wybuchł z nieznanej przyczyny pożar, który zniszczył doszczętnie szopę wraz z zapasami siana, wyrządzając szkodę na około 2.000 zł.

Z Jaworzynki. (Zagadkowa kradzież konia.) Józef M. doniósł, iż skradziono mu z niezamkniętej stajni konia wartości 650 zł. Natychmiastowe poszukiwania za skradzionym koniem przyczyniły się do odnalezienia go i ustalenia nazwiska sprawcy, którym był 25-letni Józef W. Wymieniony usiłował przedostać się z koniem do Czechosłowacji, jednak na widok patrolujących funkcjonariuszy straży granicznej puścił konia, a sam zbiegł do Czech. Konia schwytano i oddano poszkodowanemu. Zachodzi, jednak podejrzenie, iż rzekomo poszkodowany M. w porozumieniu z W. usiłował konia przemycić do Czech.

Z Komorowic. (Napad rabunkowy.) W sobotę, 22. ub. m. wieczorem napadnięty został przez dwóch nieznanymi sprawców na drodze obok toru kolejowego Juda Eckerling z Leszczyn. Sprawcy rzucili się na Eckerlinga, uderzając go tępem narzędziem w głowę, a następnie powalili na ziemię i zrabowali mu 30 zł gotówki, poczem oddalili się w kierunku Białej. Rannego Eckerlinga odstawiono do szpitala powiatowego w Bielsku.

Z Ligoty. (Po wieczorku.) Miejskowe Koło Macierzy urządziło 23 lutego b. r. na nowo ufundowanej scenie wieczorek, w skład którego weszły — oprócz dwóch humorem tryskających monologów: „Jura w teatronic” i „Krzaczek poziomkowy”, wygłoszonych przez nauczyciela p. J. Badurę — dwie nieschodzące w ostatnim czasie ze scen śląskich komedje: „Stryj przyjechał” i „Posel czy kominiarz”. O znakomitem oddaniu poszczególnych ról świadczyły nieprzerwane fale śmiechu. Szczególnie oklaskiwane były występy majstra kominiarskiego Miotelki w osobie p. naucz. A. Kusia. Wieść o powyższej imprezie ściągnęła całe rzesze miejscowych i pozamiejscowych widzów, które nie pożałowały swego przybycia. Na-leżałoby sobie życzyć, by podobne wieczorki, częściej u nas się odbywały i by miejscowi obywatele, wiedząc o tem, że wszelkie urządzenia Macierzy Szkolnej w pierwszym rzędzie popierać należy, zawsze tak licznie się zjawiali. — Uczestnik.

Ze Simoradza. (Zgon.) Dnia 28 marca br. zmarł w szpitalu SS. Elżbietanek w Cieszynie po krótkiej i ciężkiej chorobie ś. p. Jerzy Lorek, tutejszy rolnik i długoletni kościelny, w 69 roku życia. Ś. p. Zmarły był mężem zaufania Związku śl. katolików i wiernym czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Niech odpoczywa w pokoju!

Ze Strumienia. (Zebranie przeciw alkoholowe.) Staraniem miejscowych obywateli i w porozumieniu ze Sekretarjatem Ligi Abstynenckiej w Katowicach odbyło się u nas niedawno pod przewodnictwem p. burmistrza Puschy zebranie przeciwalkoholowe przy udziale przeszło 100 obywateli. Referat na temat walki z alkoholizmem wygłosił p. Kunsdorf z Katowic. Po dyskusji wybrano komitet, któremu jednogłośnie powierzono przeprowadzenie dalszej akcji przeciwalkoholowej w Strumieniu. Do komitetu weszli: panie Masna, Żebrokowa, Szkorupowa, ks. dziekan Gałuszka, ks. Rother, burmistrz Pusch, Gnidziński, naucz. Pustówka, dr. Kwak, Bohacz, Stechnicki, Kojzar, Wieliczka, Lazar, Krzempek i Winiarski. Po zebraniu komitet odbył posiedzenie, na którym wybrano jako prezesa dr. Kwaka, a p. Gnidzińskiego sekretarzem.

Ze Zabrzega. (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej urządza w niedzielę, 6 kwietnia b. r. w sali p. Klosa (Wawrzyczka) przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie dramat w 3 aktach p. t. „Karpaccy Górale”. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Z Zebrzydowic. (Sprytny oszust.) Przytrzyman tu został niejaki Chaim Berliński z Pabjanic, który od dłuższego czasu odwiedzał zamożniejszych kupców na terenie powiatu cieszyńskiego, przedstawiając się jako właściciel zakładu graficznego i w tym celu zbierał zamówienia od kupców na sporządzanie szyldów i t. p., wyłudżając od nich przy tej sposobności większe lub mniejsze kwoty pieniężne. Ustalono, iż Berliński wyłudził od kupców około 6.320 zł.

Z Czeskiego Śląska.

Polskie odznaczenie dla czeskiego działacza. Profesor Kral w Mor. Ostrawie, prezes tamtejszego klubu polsko-czeskiego, otrzymał w uznaniu zasług około zbliżenia polsko-czeskiego od P. Prezydenta Rzplitej Polskiej złoty krzyż zasługi. Dekoracji dokonał konsul polski dr. Ripa.

Z Niemieckiej Lutyni. (Podziękowanie.) Na budowę polskiej szkoły wydziałowej złożył ks. proboszcz Janoszek z Zabrzega 50.65 zł i 9 koron czeskich, zebrane na weselu Ludwika Distla z Marją Wróblówną w Zabrzegu. Zacnym ofiarodawcom: „Bóg zapłać!” Młodej parze „Szczęść Boże!” — Sekcja budowy.

Z Mostów przy Cieszynie. (Zamach samobójczy.) Z nieszczęśliwej miłości usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu octowego 30-letnia H. K. W stanie poważnym przewieziona została do szpitala w Cieszynie.

Z Witkowic. (Okropne samobójstwo o.) 60-letni robotnik Z. chorował na gruźlicę kości, wskutek czego odjęto mu nogę. To tak podziało na niego, że scyzorykiem podciął sobie gardło od ucha do ucha.

INTERNAT PAŃSTWOWEJ SZKOŁY DZIEDZICZYCH W CIESZYNIE
ogłasza

konkurs

na dostawę artykułów żywnościowych od 1 kwietnia 1930 r. według poniższego zestawienia

Internat zużywa miesięcznie:

Cukier	100 kg
Chleb biały	260 kg
Chleb czarny	260 kg
Mięso wołowe	135 kg
Mięso cielęce	64 kg
Ślönina świeża	80 kg
Masło	8 kg
Mąka pszenna	100 kg
Groch, fasola	25 kg
Różne kasze	60 kg
Owoce suszone	6 kg
Kawa, herbata, kakao	10 kg
Pieczywo (bułki)	760 szt.
Śledzie wędzone	160 szt.
Ogórki kiszzone	200 szt.
Cytryny	110 szt.

Artykuły Internat pobiera detalicznie. R chunki winny być dostarczane z końcem każdego miesiąca. Kasa wypłaca należności około 15-tego za każdy ubiegły miesiąc.

Oferty w zalakowanych kopertach z wyszczególnieniem oferowanych cen nadesłać po-tą do dnia 5 kwietnia b. r.

Zarząd Internatu.

Do sprzedania

kocioł parowy stojący (I. Pauer, Wien) 80 lt. atm., auto ciężarowe (Austro-Fiat) 4—5000 kg auto półciężarowe (Tatra) 1—150 kg z powo-zwinięcia interesu można tanio nabyć u Józefa Milego w Bielsku, ul. Sobieskiego Nr. 35.

Stare drzwi i okna

sprzeda ALBERT DOSTAL, budowniczy w Cieszynie, Strażacka 18.

W KSIĘGARNI DZIEDZICTWA w Cieszynie jest do nabycia

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa (pasja) według św. Mateusza i św. Jana

(na Niedzielę Palmową i Wielki Piątek).
Cena 1 egz. brosz. 60 gr.

Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek

Banku Spółdzielczego z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie odbędzie się dnia 5 kwietnia 1930 r. o godz. 11 przed południem w małej salce Domu Narodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Ukonstytuowanie się.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1929.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
6. Rozdział czystego zysku.
7. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
8. Oznaczenie sumy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
9. Oznaczenie sumy najwyższego kredytu dla członka.
10. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie i bilans za r. 1929 wyłożone są w lokalu bankowym w godzinach urzędowych.

CIESZYN, dnia 21 marca 1930 r.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

— Bank Spółdzielczy —
z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Cieszynie,
z Oddziałami w Skoczowie i Chybiu.

Wiadomości Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 4. kwietnia 1930.

Nr. 27.

Umowy polsko-niemieckie.

Donosiliśmy już krótko, że po pięcioletnich rokowaniach w dniu 17 marca b. r. podpisany został przez pełnomocników Polski i Niemiec układ, regulujący stosunki handlowe między obu państwami. Również niedawno doszła do skutku w ramach planu Younga umowa likwidacyjna polsko-niemiecka, likwidująca szereg spraw spornych między Polską a Rzeszą niemiecką, między innymi sprawę kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim. Obie te umowy wywołały w kołach nacjonalistycznych tak polskich, jak i niemieckich duże zastrzeżenia, przyczem Niemcy uważali je za niekorzystne dla siebie, zaś polskie koła nacjonalistyczne podnosiły, iż nie zabezpieczają one należycie interesów państwa polskiego.

Wobec tego nie od rzeczy będzie, jeśli zapoznamy bliżej Czytelników z temi układami, które zapewne na czas dłuższy unormują stosunki między obu sąsiednimi państwami.

Według opinii nie tylko ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, ale także i innych obserwatorów, zawarcie traktatu handlowego jest jednym z ważnych momentów w życiu gospodarczym Polski, a i Niemiec także, gdyż otwiera dla obu krajów choć częściowo zamknięte dotąd granice. Będzie on także miał niewątpliwie znaczny wpływ na ułożenie się w przyszłości stosunków politycznych, a zwłaszcza gdy obie strony odczują dobrodziejstwa tego traktatu. Spodziewać się można, że stanie się on podniętą dla zwiększenia handlu polsko-niemieckiego, czyli że przez to samo ulży obecnej depresji gospodarczej po obu stronach.

Interesy rolnicze w Polsce, które teraz cierpią z powodu nadprodukcji, zyskają nowe rynki zbytu, czyli nowe kredyty za swoje produkty, a przez to wzmoże się ich siła kupna, co zno-

wuź odbić się musi przychylnie na stanie przemysłu. Traktat ten jest dziełem kompromisu przy obustronnych ustępstwach. Obowiązuje on tylko przez jeden rok z prawem odnawiania go co roku. Polega na określeniu wzajemnych kontyngentów co do wywozu lub przywozu, bo zatrzymane jeszcze ogólne ograniczenia odnośnie wolnego handlu, gdyż Niemcy nie chciały się zgodzić na zupełne ich zarzucenie.

Traktat to zatem warunkowy, ale nie mniej wielki krok naprzód. I tak Polska otrzymuje prawo wwozu do Niemiec 320 tysięcy tonn węgla miesięcznie, co dopomoże wielce przemysłowi węglowemu. Może także wysłać 200 tysięcy sztuk nierogacizny co roku, który to zapas spotrzebują rynki mięsne w Niemczech. Za to musi się zgodzić na wolny od cła przywóz różnych produktów fabrycznych Niemiec na użytek ludności w Polsce. Prócz tego tranzyt dla towarów z obu krajów jest zapewniony, a niemieckie towarzystwa okrętowe otrzymują swój udział w transporcie emigrantów.

Widzimy stąd, że z obu stron są świadczenia na rzecz tego traktatu, który słusznie nazwany jest traktatem wzajemności. Lepiej to, niż dalsza wojna celna, która po pięciu latach trwania przejadła się obu stronom i jak zresztą każda wojna skończyć się wreszcie musiała, gdyż rozsądek i ekonomiczna konieczność muszą wziąć wkońcu górę.

Również umowa likwidacyjna wywołała w polskich kołach nacjonalistycznych duże zastrzeżenia. Minister Zaleski w niedawno wygłoszonym przemówieniu dowodził, że gdy powstała możliwość zlikwidowania w jednym wielkim układzie wszelkich sporów, wynikłych z przeszłości, było rzeczą naturalną, że rząd polski ustosunkował się życzliwie do tej koncesji i w jednej umowie uregulował z Niemcami tysiące procesów, wynikają-

cych z wojny i traktatu pokojowego, a obciążających poważnie fundusze Polski.

Do chwili podpisania umowy na podstawie uprawnień likwidacyjnych ponad 120.000 ha ziemi oraz około 1600 obiektów miejskich, należących do osadników niemieckich w b. zaborze pruskim, przeszło w ręce polskie. Pozostało do zlikwidowania jeszcze około 23.000 ha i 30 obiektów miejskich. Z 29.000 osad rentowych, utworzonych przez pruską komisję kolonizacyjną, dotychczas 14.000 przeszło już w ręce polskie, pozostało więc w ręku niemieckim około 15.000. Możliwość przeprowadzenia likwidacji tych przestrzeżni była ograniczona tem, że wszystkie sprawy likwidacyjne były przedmiotem sporów przed instancjami międzynarodowymi, gdyż w trybie postępowania mniejszościowego wszyscy właściciele odnośnych obiektów zwrócili się do Rady Ligi Narodów, twierdząc, że są obywatelami polskimi, że przeto rządowi nie przysługuje prawo dokonywania likwidacji ich własności.

Nie należy przetem zapominać, że umowa likwidacyjna daje nam szereg pierwszorzędnych korzyści finansowych, na przykład umorzenie milionowych procesów paryskich, odszkodowania za Chorzów i t. d. Dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umorzył miliardowe zobowiązania Polski wobec komisji odszkodowań z tytułu mienia przejętego od b. państw zaborczych i długu wyzwoleń.

Obydwie umowy — według zdania min. Zaleskiego — otwierają wszelkie możliwości dla twórczej i korzystnej dla obydwóch stron współpracy polsko-niemieckiej.

Pewną trudność nasuwa jeszcze sprawa ratyfikacji czyli zatwierdzenia tych układów. Parlament niemiecki, acz z nieznaczną tylko większością i dopiero po osobistej interwencji prezydenta Hindenburga, obie umowy ratyfikował, za-

Jura i Jonek.

Jura: Cóżes je taki zastarany? Czy cie gdo posłał kany z aprylem?

Jonek: Ap, pytej sie synku. Jak sie dowiesz, to i ciebie mory będą brały.

Jura: Cóż sie zaś kansi porobiło?

Jonek: Nale byłech oto z jednym znóymym wyrządzoł mi, jako nas to jeden na prawie gminnym strasznie oszpinił. A było to tak: rozprowiali na prawie gminnym nad tym, komu dać koncesyje na sprzedawani szarule, a komu ni. Jeden panoczek bardzo sie domogoł, aby nie dawać więcej koncesyj, a zwłaszcza zakazać sprzedawania kwitu po sklepach, bo są na to gospody.

Jura: To miol bai recht, bo jak zaczną na wszystkie strony tym kwicyskem handlować, to cały noród w nim utopią. A z drugi strony tych gospód już i tak momy w Cieszynie do czechmana myslm se, że już nowych na żoden pad nie trzeba zakładać.

Jonek: Szak tak, a nicby nie szkodziło, choćby i połówkę z tych, co są, zamkli, ale poczekaj, aż ci to dopowiem, jakigo to końca doszło. Tak ci ten istny panoczek wykłodoł, co mu niedowno dwo kafable w gospodzie dorobili. Prawi se: przyszli do mnie jacysi dwo gałgania, a już mieli fest pod mycką i chcieli se jeszcze poprawić, bo im jeszcze za mało hóczało w głowie. A on im prawi: mocie już dość w kuli, tak wom nic nie dom, ani kwitu, ani piwa.

Jura: No to słószny chłop, tak sie też patrzyło; jak je gdo szafniony, niech bierze swoi pieczki i idzie spać.

Jonek: Tak im też prawil, ale tych dwóch to rozczercilo i prawili se: poczekaj hr... jeden, szak ci zaraficzymy. Poszli do sklepu po drugi stronie hólidy, kupili se tam liter, poszli pod okno ku temu gospodzkimu, co im nie chciol dać chlastu i tam na jego oczach wszystko wychlastali, a błozna i poszklabki s niego robili, co wlażło.

Jura: Toć milijonko pakaż. Tak drugimu na przeciwność robić. No ale to nimo nic do rzeczy, żeby cie to miało mierzyć i starać się nad tem, chyba, że to byli jacy z twoigo przocielstwa.

Jonek: Jeszcze gorszy, jak z przocielstwa, powiadoł mi ten istny, że jeden z prawa gminnego powiadoł, że to miol być jo i ty.

Jura: Gdo, jo? Na cóż też to za hyrtoń powiadoł? Dybych wiedziol, kiery to rzyk, tobych mu taką wsuszył faniure, żeby sie mu hnet wiśniówka z nosu puściła. Na czy jo jaki bespreactwa robię? Człowiek był kiesi młody i tezech se — je prowda — roz za czas cosi szrubnył, ale taki głupoty sie mie nie dzierżały, a gor teraz na starość. Czemuż ci to ten istny hnet nie rzyk, nie dziepro teraz?

Jonek: Tezech mu to prawil, ale powiadoł, że to naschwol zrobił, bo my są obodwo nogli i mogliby my jeszcze jakigo niepotrzebnego ambasasu narobić, a potem — prawi se — nie warto sie z takim człowiekiem ogawiać. A dobrze bai zro-

bił, każdy, gdo nas zno, temu nie uwierzy, że my to byli.

Jura: Nale niech ten gospodzki som zaświadczy, czy my to byli. Póđźmy do niego, niech nom powie, co i jak.

Jonek: Jeny już też nigdzi skyras tego nie chodź, bobyś móg jeszcze przy tem przygoreć, jak ten gospodzki.

Jura: Jako, czy za to jeszcze bai gospodzki obdzierzol? Na cóż on je winien, że mu gałgani pod okno chodzą kwit pić, zamiast do gospody?

Jonek: Tuż widzis, jaki to je na tym świecie. Miły gospodzki sie lutowol, jako mu to noród na spure robi i domogoł sie, aby po sklepach i konzumach zakozali gorzolkę przedawać, aby ludzie tela nie przepili. A tu na niego wywstoł jeden czyrwiony i nadoł mu do cygonów i naprzyzywoł, co wlażło. Drugi jego kamrat ci mu jeszcze pumóg i prawil, że choć oni w konzumie kwit przedowają, to nic w tem złego nima, bo kto kupi kwitu, ten ku każdej flaszcze dostanie jeszcze szumną książeczke, w kierej stoi napisane, jak to kwit człowieka niszczy, jak go może przykludzić na żebraczy kij, aby se to rozwożył, co robi i wiencej już nie pił. No i tak moi panowie ludzi naprawiomy.

Jura: No to już je ostatnio konina, kierysi tam bedzie szudyrowol, co mo w książeczce napisane, jak mo kwit w gorści. Nejprzód se i tak popije, a jak mo w głowie, to i tak czytać nie poradzi. To je osłowina. To tak wyglądo, jakby nie umiol myśleć i był bez głowy.

to nie wiadomo, kiedy nastąpi ratyfikacja przez polskie ciała ustawodawcze. Sejm i Senat zostały, jak wiadomo, odroczone, a tymczasem do wejścia w życie układów konieczne jest zatwierdzenie ich przez obie izby parlamentarne. Co uczyni rząd p. Sławka, by załatwić tę tak doniosłą dla życia państwowego sprawę, okaże niedaleka przyszłość.

Katolicka Rodzina Sieroca.

Walne Zebranie Katolickiej Rodziny Sieroczej w Cieszynie odbyło się w dniu 8 marca b. r.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia nastąpiło sprawozdanie z działalności Wydziału, które przedstawia się następująco:

Katolicka Rodzina Sieroca roztaczała opiekę nad sierotami przy pomocy zakładu sierot w Skoczowie, zakładu SS. Felicjanek w Dziedzicach oraz generalnego opiekuna sierot w Cieszynie.

W Skoczowie dzierżawi w tym celu budynek od Towarzystwa bł. Jana Sarkandra, w którym pod opieką SS. Służebniczek wychowywała w ubiegłym roku początkowo 34, a pod koniec roku 30 sierot. W Dziedzicach było umieszczonych 9 sierot u SS. Felicjanek. Oprócz tego opiekowała się Kat. Rodz. Sier. sierotami, które po opuszczeniu zakładu wstąpiły do rzemiosła, ułatwiając im wyszukanie rzemiosła lub łożąc na ich dalsze utrzymanie.

Utrzymanie tych sierot, wymagające miesięcznie przeszło 1000 zł gotówki, napotykało nie raz na wielkie trudności, gdyż dobrowolne datki społeczeństwa ustaly prawie zupełnie, a zapomogi rządowe były niewystarczające.

Celem zabezpieczenia sobie możliwości utrzymania sierot oraz zbudowania własnego sierocińca poczyniła Kat. Rodz. Sier. starania w Ministerstwie Reform Rolnych o przydział folwarku, które po długich i mozolnych zabiegach i bardzo licznych trudnościach zakończyły się w obecnym roku przyznaniem ośrodka w Simoradzu w wymiarze 56 ha.

Towarzystwo poczyniło także kroki celem wydobycia katolickich sierot, znajdujących się w ewangelickim domu sierot w Dziegiełowie. Początkowo Zarząd ewang. Domu sierot zgodził się na wydanie katolickich sierot, jednakże z zastrzeżeniem, że rodzice tychże wyrażą zgodę na to. Celem uzyskania zgody rodziców zwracano się już trzykrotnie do Zarządu ewang. Domu sierot w Dziegiełowie o adresy rodziców, ale wszelkie prośby i urgensy pozostały dotychczas bez odpowiedzi.

Po sprawozdaniu z działalności Wydziału nastąpiły wybory do Wydziału, w skład którego weszli: ks. prof. Brzuska, p. Fielek, naucz. semin.,

Składajcie hojne datki na fundusz prasowy

J ó n e k: Czyrwioni wszyscy są bez głowy i temu se też bai postavili kase chorych bez głowy, bez dachu. Ten mądrok powiadał dali: jak se gdo liter wypije, to na drugi dzień dziepro widzi, co zrobił i mo wielką chęć ku poprawie, jak go zacznie głowa boleć i suszyć, to mu dziepro woda będzie smakować. Wtedy se dziepro nabożnie przeczyto te książeczke i powie se: gdyby jo był wiedziol, że woda tako dobro, nie byłbych jo pil kwitu. I poprawi się na isto.

J u r a: Kura by sie z tego śmioła. Nó a jakóż tam z wyborami, nie pytoł cie też gdo, abyś sie doł postawić na liścinie?

J ó n e k: Jeny mi też dej pokój z wyborami i tak doś je marasu z tym wszyckim. Cóż cie ponukło?

J u r a: Tak mi sie jeny wyrwało. Jo ci już nic nie bedym mówić, ani cie pouczać, mosz swój rozum, tela ci, jeny powiem, cobyś nie wolił do sejmu ludzi bez dusze.

J ó n e k: Nie pleć, ni. Czy też mosz takich ludzi? Jeszczech nie słyszol. Przeca każdy i ten nejgorszy łotrok mo dusze.

J u r a: To ci sie tak jeny zdo, oto niedowno powiedziol jeden, że mo kaj indzi dusze, a kaj indzi ciało. Prawil, że dusza jego je przy katolikach, a ciało patrzy do lutrów, bo sie ś nimi sprzągnół.

ks. proboszcz Grim, p. dyr. Halfar, p. Kubalok, naucz. semin., p. prof. Piekarska, p. poseł Palarczyk, p. dyr. Sznappa, ks. prof. Tomanek; do zastępstwa: ks. prof. Buzek, ks. prob. Kula i p. prof. Nohel.

Ponieważ Katol. Rodz. Sier. spełnia zbożne dzieło humanitarne i społeczne, ratując sieroty katolickie od zguby moralnej oraz głodu i nędzy, więc apeluje do społeczeństwa katolickiego, aby nie zapominało o niej i poparło ją w tej prac.

Tajemnica urzędowa w spółdzielniach.

Od Związku spółek rolniczych otrzymujemy następujący komunikat:

Do rozwoju każdej spółdzielni, a przede wszystkim kasy spółdzielczej, potrzebny jest nie tylko kapitał zakładowy, ale i odpowiednie kierownictwo. Wybór właściwych osób na członków Zarządu i Rady nadzorczej decyduje zawsze o prawidłowym rozwoju danej spółdzielni. Zdarza się często, iż na stanowiskach członków Zarządu i Rady nadzorczej zasiadają ludzie, którzy na to nie zasługują, a w szczególności spotykamy funkcjonariuszy, którzy nie umieją zachować tajemnicy urzędowej. Dlatego też członkowie na walnych zebraniach powinni się przy wyborze członków Zarządu i Rady nadzorczej zawsze zastanawiać, czy dany kandydat ma zaufanie ludności, czy nie popełnił jakiego czynu niehonorowego, czy ma czas na spełnianie obowiązków, objętych statutem i czy urząd będzie sprawował bezpłatnie i bezinteresownie z pominięciem własnych osobistych korzyści, a oprócz tego, czy umie zachować tajemnicę urzędową. Umieć milczeć, to największa cnota człowieka. Kto nie umie milczeć, tego nie powinno się nigdy wybierać na różne stanowiska.

Funkcjonariusze nie powinni zdawać nigdy sprawozdania z posiedzenia, względnie z przeprowadzonej rewizji, przed żoną, względnie rodziną lub też przed przyjaciółmi. Nie chcemy tu ubliżać nikomu, ale zwykle następnego dnia cała wioska wie, jakie sprawy były omawiane na posiedzeniu kasy, przyczem przedstawiono je w zupełnie innym świetle, niż je załatwiono na posiedzeniu.

Również funkcjonariusze powinni się wystrzegać zdawania sprawozdań w gospodzie. Gospody nie są na to, by w nich przy kieliszku rozstrząsać tajne i urzędowe sprawy spółdzielcze. Ile następstw i szkody może przynieść spółdzielni takie drugie posiedzenie w gospodzie! Jedno nieogłędne słówko o stanie spółdzielni może stać się powodem wycofywania wkładek. Ilu to ludzi nosi jeszcze ze szkodą dla własnej wsi pieniądze na oszczędność do miasta z pominięciem miejscowej kasy, a to jedynie z tego powodu, że są zdania, iż sąsiedzi dowiedzą się o ich władkach. A ilu to zapożycza się na drogi procent w mie-

ście, bo nie chcą, by znów cała wioska wiedziała o ich zadłużeniu w kasie.

Dlatego precz z takimi funkcjonariuszami, którzy nie umieją zatrzymać tajemnic urzędowych! Społeczeństwo powinno mieć pewność, że tajemnica urzędowa w naszych spółdzielniach jest zachowana, a w zamian za to niechaj darzy spółdzielnie nasze pełnem zaufaniem.

Jeżeli funkcjonariusza kasy czy innej spółdzielni zapyta kto, ile sąsiad ma długu w kasie, na co zaciągnął pożyczkę, a ile znów tamte włożył do kasy, to odpowiedzią powinno być, że jest związany tajemnicą urzędową.

Wkońcu coś o ręcycielach. Ręcyciele nie powinni się wypytywać członków Zarządu poza lokalem kasowym o stanie pożyczki dłużnika, lecz powinni się udać do lokalu kasy, a tam dowiedzą się prawdy. Również ręcyciele nie powinni rozgłaszać na wszystkie strony świata, że dłużnik nie płaci, bo takie postępowanie może dłużnika tylko zniszczyć, gdyż o tem dowiedzieć się mogą inni wierzycciele i wystąpić ze swemi pretensjami, przyczem biedny dłużnik, który w niejednym wypadku jeszczeby wybrnął przez takie postępowanie ręcycieli zostanie zniszczony.

A więc zachowujmy na każdym kroku tajemnicę urzędową, bo co tobie niemilo, nie czyj drugiemu.

Przegląd polityczny.

Premjer Sławek o swojej polityce i o terminie rozwiązania Sejmu. Na wtorkowym posiedzeniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem premier Sławek wygłosił dłuższe przemówienie. P. premier oświadczył m. in.: „Nieraz dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, iż rzeczowa współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwą. Postępowanie większości sejmowej ma na celu ani dobra państwa, ani też rzetelne zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewa się, by krzykliwe zapowiedzenie likwidowania systemu pomajowego mogło być wbrew interesom państwa istotnie przeprowadzone. Logika wypadków doprowadzi do konieczności, że Sejm ten nie będzie miał już swę prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinii społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Obowiązkiem panów będzie niezwłoczne rozpoczęcie prac przygotowawczych na to, by odwołanie się do opinii publicznej przyniosło do państwa i dla jego prac pomyślne rezultaty.“ Środę premier Sławek złożył wizytę wstępną marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu. Wizyta trwała 20 minut. Następnie p. premier przybył do klubu sprawodawców parlamentarnych, gdzie oświadczył m. in. „Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Ja nie lubię mówić swoich zamierzeniach, dopóki nie przygotowałem ich do realizacji.“ Na pytanie dziennikarzy, czy jest już ustalony przypuszczalny termin rozwiązania Sejmu, p. premier odpowiedział, że mieści to mniej więcej w znanych oświadczeniach p. Jana Piłsudskiego i że najpierw musi nastąpić spokój w kraju. Następnie premier Sławek złożył wizyty marszałkowi Senatu Szymańskiemu i ks. kardynałowi Kakowskiemu.

O prezesurę klubu B. B. We wtorek odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego B. B. R. z udziałem dotychczasowego prezesa klubu obecnego premiera pulk. Sławka. Po przemówieniu p. premiera Sławka i po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, w której klub oświadcza, że rezygnacji p. Sławka z prezesury klubu nie przy muje, apelując, aby funkcję tę premier Sławek pełnił dalej. W drugiej części rezolucji uchwalono powierzyć b. premierowi dr. Świtalskiemu obowiązek naczelnego kierownictwa klubu.

Narady klubów opozycyjnych. W gmachu Sejmu w lokalach klubowych obradują kluby P. S., Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Z częstą zbierać podpisy pod petycją do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na posiedzeniu Str. Chłopskiego przyjęto bardzo ostrą rezolucję, stwierdzającą, że sytuacja przez powołanie rządu pulk. Sławka do władzy zastrzeżenia. Klub rządowi p. Sławka odmówił zaufania. Za skutki przesilenia rządowego Klub czyni odpowiedzialnym najwyższe czynniki państwowe. Rezolucja zaleca wszczęcie akcji celem zwołania po świętach nadzwyczajnej sesji i domaga się wkońcu zjednoczenia stronnictw chłopskich.

Stronnictwo Narodowe przeciwko dyktaturze. Rada naczelna Stronnictwa Narodowego uchwała w niedzielę rezolucję, która stwierdza, że rządy sanacyjne, stojące obecnie bezradnie wobec pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego w państwie, nie umiały w polityce wewnętrznej dać niczego, poza pomijaniem prawa. Rządy te, po czterech latach, załamały się same przez się, czego wyrazem jest ostatnia gra przesileniowa, wystąpienie Marsz. Piłsudskiego i burdy sejmowe, które urządził B. B. Objawem bezradności jest mianowanie premierem p. Sławka z udziałem ministrów, wyraźnie potępionych w Sejmie za lekceważenie praw. Istotą obecnych rządów jest dyktatura Marsz. Piłsudskiego z pozorami konstytucyjnymi, a jej usunięcie jest pierwszym warunkiem do naprawy.

Demonstracje socjalistyczne w Warszawie. W ubiegłą niedzielę, po utworzeniu gabinetu pułk. Sławka, urządzili socjaliści w Warszawie demonstracje antyrządowe. Demonstranci wyruszyli pochodem z przed gmachu redakcyjnego „Robotnika“ ulicami miasta, niosąc transparenty z napisami: „Precz z Piłsudskim“. Demonstrantów rozproszyła policja.

P. Bartel wyjeżdża zagranicę. Były premier prof. Bartel składa obecnie wizyty pożegnalne przed wyjazdem zagranicę, który ma nastąpić w tych dniach. Prof. Bartel złożył w poniedziałek wizytę P. Prezydentowi Rzplitej.

Sąd Najwyższy unieważnił dwa mandaty klubu B. B. W poniedziałek Sąd Najwyższy ogłosił decyzję w sprawie protestu wyborczego z okręgu 54 Tarnopol, w którym 912 głosów 18-ki wpisano mylnie na listę nr. 1. Wskutek tej decyzji traci mandat poseł Wojewoda z B. B., a zamiast niego wejdzie do Sejmu Rusin Jaworski. Równocześnie decyzja powyższa Sądu Najwyższego spowoduje utratę mandatu przez drugiego posła z B. B.; prof. Kozłowski ze Lwowa, posiadającego mandat z listy państwowej. Zamiast p. Kozłowskiego wejdzie do Sejmu z listy państwowej Nr. 24 (Kl. Nar.) dr. Modelski, prezes Zw. Hallerczyków, em. pułkownik.

Nowy rząd niemiecki utworzony. Po ustąpieniu gabinetu koalicyjnego Muellera został w niedzielę utworzony nowy rząd w Niemczech. Kanclerzem został poseł dr. Brüning, przywódca frakcji centrowej. Stanowisko wicekanclerza objął demokratą Dietrich. Sprawy zagraniczne zastrzymał dr. Curtius z niem. partii ludowej, min. skarbu Moldenhauer z tego samego stronnictwa. Poza tem wchodzi w skład rządu dr. Wirth, Stegerwald i Guerard z centrum, Schiele i Treviranus z ludowych konserwatystów (jest to nowe stronnictwo, które odłączyło się od niemiecko-narodowych Hugenberga), Bredt z partii gospodarczej, Schaezel z bawarskiej partii ludowej i bezpartyjny min. reichswehry gen. Groener.

Najsilniejsza grupa parlamentarna, socjaliści, którzy w poprzednim rządzie mieli kanclerstwo i największą liczbę tek, nie weszli do nowego gabinetu. Rząd Brüninga, mający charakter prawicowo-centrowy, nie posiada większości w parlamencie i dlatego nie rokuje mu długiego żywota.

Francja ratyfikuje plan Younga. Francuska Izba deputowanych obradowała w tych dniach nad układami haskimi. Podczas dyskusji premier Tardieu przedstawił szczegółowo bieg rokowań w Hadze. Francja uzyskała, że na wypadek uchybień niemieckich odzyskuje swobodę działania co do sankcji, które Niemcy uznały za słuszne. Tardieu wzywał wszystkie stronnictwa do jednności, pozwalającej przygotować lepszą przyszłość materjalną Francji, Europy i całej ludzkości. Izba deputowanych na posiedzeniu nocnym przyjęła 530 głosami przeciw 55 artykuł pierwszy ustawy o ratyfikacji planu Younga. Całość ustawy o ratyfikacji układów haskich przyjęta została 545 głosami przeciw 40.

Jakie kolonie posiadają mocarstwa. Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonialnem przedstawia się następująco: Największe posiadłości zamorskie ma oczywiście Anglja, obejmują one przestrzeń 32,800.000 km kw. (właściwe państwo europejskie liczy 244.000 km kw.). Drugie miejsce zajmuje Francja, posiada ona 11,547.000 km kw. kolonij, podczas gdy kraj ojczysty zajmuje przestrzeń 551.000 km kw. Na trzecim miejscu stoi Belgja, posiadająca 2,439.000 km kw. ziem kolonialnych (kraj ojczysty liczy zaledwie 33.000 km kw. powierzchni). Dalej idzie Portugalja 2,429.000 (kraj ojczysty 310.000), Danja 2,175.000 (kraj ojczysty 43.000), Holandia 2,030.000 km kw. kolonij (kraj ojczysty zaledwie 34.000), Stany Zjednoczone 1,856.000 (metropolja, a więc terytorjum Stanów, liczy około 8 milj. km. kw.), Hiszpanja, ongiś wielka potęga kolonialna, posiada obecnie zaledwie 347.000 km kw. posiadłości zamorskich (kraj ojczysty 498.000). Ludnościowo sprawa przedstawia się nieco inaczej. Pierwsze miejsce — podobnie jak pod względem terytorjalnym — zajmują posiadłości zamorskie Anglii, liczące ogółem 426 milj. mieszkańców, podczas gdy właściwa Anglja liczy ich 45.5 milj. Zaraz za Anglją kroczy Francja, jej kolonie zamieszkałe są przez 61 milj. ludzi (kraj ojczysty 41 milj.). Trzecie miejsce zajmuje Holandia, posiadająca 51½ milj. ludności kolonialnej (kraj ojczysty 7 i pół milj.). Dalej idzie Japonja — 25½ milj. (kraj ojczysty 61 milj.), Stany Zjednoczone 13 i pół milj. (państwo ojczyste 120 milj.), Belgja 11½ milj. (kraj ojczysty 8 milj.), Portugalja 7¼ milj. (kraj ojczysty 6 milj.), Włochy około 2 milj. (kraj ojczysty 40 milj.), Hiszpanja posiada 1½ milj. ludności kolonialnej (kraj ojczysty 22 milj.), Danja 38.000 (kraj ojczysty 3 i pół milj.). Niemcy powojenne zupełnie kolonij nie posiadają.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 2 kwietnia: Warszawa: korony czeskie 26.42, franki szwajc. 172.65, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 57.90.

Licytacja 237 majątków ziemskich. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie rozpiło na rok bieżący licytację 237 majątków na terenie byłej Kongresówki, z powodu niespłacenia przez właścicieli tych dóbr pożyczek, zaciągniętych we wspomnianem Towarzystwie. Niewypłacalność rolnictwa, doprowadzająca do masowych licytacji, zaostrożona została zwłaszcza tegorocznym kryzysem cen zboża.

Szczególny jubileusz. W szpitalu dla umysłowo chorych w Warszawie obchodził niezwykle jubileusz jeden z chorych, niejaki Szymon Cybulski, z zawodu stolarz, który przebywa w tym szpitalu przez 40 lat. Cybulski prześladowany jest manją uważania wszystkiego za swą własność, co uniemożliwia pozostawienie go na wolności. Poza tem jest on zupełnie normalny, szczególnie pamięć ma świetną i pamięta on doskonale nie tylko wszystkich lekarzy, którzy pracowali w okresie 40-lecia, ale niemal wszystkich pacjentów.

Śruby w ludzkim ciele. Dotychczas we wszystkich wypadkach złamania kości, po jej złożeniu okładano ją gipsem, unieruchamiając pacjenta na dłuższy okres czasu. Bardzo często, mimo najskrupulatniejszych starań, po zrośnięciu złamania pozostawały zawsze jakieś braki, powodujące kulenie lub nawet paraliż kończyn. Obecnie słynny chirurg wiedeński, prof. dr. Frisch stosuje przez jednego Szkota zapoczątkowaną, a przez siebie udoskonaloną nową metodę leczenia złamań kostnych na drodze operacyjnej. Złamaną kość odkrywa się zupełnie, oczyszcza i końce złamania spaja cienkimi stalowymi blaszkami, zaopatrzonemi w kilka otworów. Przez te otwory chirurg wierci odpowiedniej głębokości dziurki w kości złamanej i wkręca w nie śrubki, przytwierdzając niemi blaszki stalowe. Dla pewności na krótki czas kładzie się miejsce złamane w cienką warstwę gipsu. Wielu pacjentów dra Frischa biega po Wiedniu, nie wiedząc, że noszą w sobie blachy i śruby metalowe. Wielu upadających na nogę lub częściowo sparaliżowanych dr. Frisch uleczył swoją metodą tak dalece, że mogą się dzisiaj oddawać wszelkiemu sportowi bez najmniejszej trudności.

Niezwykła operacja lwa. Z Wurzen w Saksonji donoszą o istotnie niezwykłym zabiegu lekarskim, wykonanym na 8-letnim, a więc zgola niebezpiecznym lwie berberyjskim z tamtejszego cyrku Buscha. Zwierzę to, trzymane w jednej klatce z tygrysem, otrzymało od swego towarzysza niewoli tak potężny cios w głowę, że utraciło prawe oko, a rana poczęła w groźny sposób ro-

Koncert Seminarjum m. w teatrze cieszyńskim

Występy koncertowe zespołu symfonicznego i chórowego kandydatów zakładu niebieskich czapek znane są już nie tylko w Cieszynie, ale i na prowincji. Każdorazowe, tradycyjne już niemal, coroczne koncerty nie są przygotowywane dorywczo i okolicznościowo, lecz są wynikiem intensywniej, planowej pracy, o zakreślonym już zgóry programie, a kontynuowanej w pełnem zrozumieniu wartości muzyki.

Kierownikiem takiego zespołu, zmieniającego się corocznie z ustępowaniem starszych, a napływem młodszych roczników kandydatów, zespołu, który wykazał już swoje artystyczne walory, nie może być człowiek, który tylko z fachu objął nauczanie przedmiotów muzycznych w szkole. Musi to być człowiek, który muzykę, jej urok i tajniki poznał swą duszą, który z kartki, zakreślonej czarnymi plamkami, umie również coś indywidualnego wydobyć. Musi to być pełny odtwórca. Jest nim też prof. A. Nohel, kierownik artystyczny dotychczasowych koncertów. Orkiestra smyczkowa kandydatów seminarjum, prowadzona jego pałeczką, coraz bardziej się udoskonala tak, iż dziś już powiedzieć możemy, że podobnym zespołem, tak systematycznie ćwiczącym i zgranym, nie może się poszczycić na pewno żadna ze szkół średnich w Polsce. Mając sposobność słyszenia tegoż, czuje człowiek podziw i satysfakcję, że nie żałował czasu i grosza na przysłuchanie się temu popisowi młodych na tak szczytnym polu. Prawdziwą więc atrakcją chyba dla każdego obecnego dnia 22

marca w teatrze w Cieszynie stał się koncert seminarzystów.

W koncercie tym w wykonaniu pieśni solowych z towarzyszeniem fortepianu wzięła również udział znakomita śpiewaczka z Warszawy p. Ilona Bárdy-Briesemeister. Znaczący śpiewu solowego nie zawiedli się na jej głosie. Pani I. B. B. wykazała swym śpiewem istotnie bogate walory i wysokie wykształcenie głosowe. Takie pieśni, jak „Noc“ p. Ossendowskiej i bisowa węgierska „Lilion Szál“ zdobyły sobie zasłużone oklaski. Fortepianowy akompanjament p. Redlichówny, nader dyskretny i uczuciowy, przyczynił się wielce do artystycznego poziomu całości.

Pierwsza, właściwa część koncertu, wielki kwintet smyczkowy Volkmana, chociaż uderzający pedantyczną zgodnością ruchu całego lasu smyczków, przeszedł bez większego odczucia. Odczucie to i nastrój powstał jednak zaraz przy wielkiej „Symfonji pożegnalnej Fis-moll“ J. Haydna, opatrzonej dobrem i treściwym objaśnieniem jednego z kandydatów. Cała symfonia — to jedna wielka, zaklęta w smyczki i fagoty prośba, poprzez którą wyrывa się chwilami cicha, liryczna skarga waltorni. Skarga ta potęguje się do szczytu w „finale“ i zamiera wielką rezygnacją w „adagio“ duetem dwojga ostatnich skrzypiec w krańcowem *ppp*. Pogasyły już pozapalane przez muzyków na pulpitych świece, a melodję czuć niejako jeszcze. Efekt — niewypowiedziany, wrażenie — niezatarte.

Drugą część programu rozpoczęła znów orkiestra uwerturą Beli Kélera „Csokonay“. Już od

pierwszego, grozę zapowiadającego akordu moll, jakaś potęga poczęła się przewalać i kotłować w utworze. Przemówił nim i smęt i owa dzikość i ponurość puszy węgierskiej i nieokiełzany temperament, iście madziarski, mający swój najodpowiedniejszy wyraz w rwącym rytmie końcowego unisono. Śliczne sola trąbek i waltorni w *pp* wyszły wprost klasycznie.

Oba te utwory: symfonia i uwertura były tak doskonale opracowane i oddane, jak niegdyś przez tę samą orkiestrę „Grota Fingala“, „Baron Cygański“, „Halka“ i sławna, niedokończona „H-moll“ Schuberta. O żadnych też poprawkach nie można debatować.

Na zakończenie wystąpił silny chór z utworami Moniuszki, Maszyńskiego, Opieńskiego i prostą, a śliczną i rzewną „Kołysankę“ samego dyrygenta. Pieśni wypadły świetnie. Podobną dynamiką, z jaką wyszła „Kołysanka“, nie może się poszczycić byle który dobry chór, o wyrobionej kulturze muzycznej. Śmiało możemy powiedzieć, że jest to obecnie najlepszy chór w Cieszynie.

Słowa te niech będą zachętą do dalszej, wyczerpanej w tym kierunku pracy dla samego prof. A. Nohela i jego dziarskich chłopców. Kiedy już obopólnymi wysiłkami doprowadzono do tego, że orkiestra czy chór, a pałeczka kierująca tworzą całość o jednej myśli, niech wzmożą się jeszcze te wysiłki, a wynik, zbożniejszy i doskonalszy, sam będzie za siebie mówił.

Podziękujmy im więc chociaż słowami za to, co nam w owym dniu z dumą pokazali i życzymy im dalszej pomyślności.

M. Ch.

pić. Miejscowy weterynarz osądził, że nieodzowny jest zabieg chirurgiczny, gdyż inaczej zwierzę zginie, a na zapytanie, czy podejmie się tej operacji, wyraził swą zgodę. Lwa zapędzono do osobnej malej klatki, uszpio, związano, poczem — a trwało to przeszło godzinę — dokonano potrzebnego zabiegu. Podobno w tej chwili wszyscy są zadowoleni: właściciel cyrku, bo mu uratowano cenny egzemplarz inwentarzowy, lew, bo jest zdrow, publiczność, bo ogląda jego sztuczki, a najbardziej operator, bo wyszedł z tej afery cały.

Nieludzki podoficer. Przed sądem przysięgłych w Stuttgarcie w Niemczech odbyła się rozprawa przeciwko podoficerowi 13 pułku Reichswehry, oskarżonemu o znęcanie się nad żołnierzami. Podoficer ów wymierzył pewnemu z grenadierów karę, praktykowaną wśród armii niemieckiej za czasów cesarskich t. zw. „Kniebeugen“, rozkazując mu na placu musztry przykleknąć 200 razy z rozstawionymi kolanami. W trakcie wykonywania rozkazu żołnierz z wyczerpania zemdlął, a przewieziony do szpitala ciężko się rozchorował na chroniczny zanik mięśni. Sąd skazał podoficera na 8 dni aresztu domowego.

Zeskoczył z samolotu z wysokości 5 tys. metrów. Niemiecki pilot Resch wykonał na lotnisku w Kassel brawurowy czyn. Zeskoczył bowiem z samolotu z wysokości 5166 metrów i wylądował zapomocą spadochronu na ziemi bez szwanku. Co dziwniejsze w tej śmiałej imprezie spustowej to ta okoliczność, że na osiągnięcie 5166 metrów potrzebował samolot 55 minut i 36 sekund, a lądowanie trwało zaledwie 20 minut i 6 sekund.

Praktyczny budzik. Pewien fabrykant zegarków we Fryburgu (Szwajcaria) dokonał wynalazku, który może się okazać niezmiernie praktycznym w zastosowaniu w domach, gdzie jest światło elektryczne, a właścicielom mieszkania zależy na oszczędności. Wynalazł on mianowicie budzik, który, nastawiony na odpowiednią godzinę, automatycznie gasi lampę elektryczną, naciskając w tym celu kontakt. Lampa elektryczna połączona jest z budzikiem i gaśnie natychmiast, gdy przebrzmia tony dzwonka.

Jak Marconi zapalił światła z odległości 20 tys. km? Markiz Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu, udzielił dziennikarzom włoskim wywiadu bezpośrednio po jego ostatnim eksperymencie zapalenia światła na wystawie w Sydney. „Zrobiłem obecnie — powiedział Marconi — niezwykle doświadczenie zapalenia światła na wystawie w Sydney w Australji, nie opuszczając kabiny na moim jachcie „Elektra“, stojącym na kotwicy w porcie genueńskim. Postaram się określić prostymi słowami to, co uczyniłem: Używając aparatu nadawczego wielkości malej szafy,

WIOSNA.

*Ekstazą płodnej twórczości przejęta,
Idzie już wiosna — królewna zaklęta,
W blaskach słonecznych wykąpana stąpa,
Złoto-różanym darem uśmiechnięta.*

*W blaskach słonecznych wykąpana stąpa,
Po gajach, łąkach, ugorach i łąkach,
A pod jej stopki chyże, białobose
Stobarwne kwiatki zakwitają w łąkach.*

*A pod jej stopki chyże, białobose,
Ranek kochanek rozsł perł roś,
Zielonych muraw rozścielił makaty,
Wionął zapachem z boru jodeł, sosen.*

*Zielonych muraw rozścielił makaty,
Zbudził do pieśni chór ptaszek skrzydlaty,
Pod niebo, z hymnem szarego skowronka,
Wyroił dzieci w słonko z każdej chaty.*

*Pod niebo, z hymnem szarego skowronka,
Na Anioł Pański kościelnego dzwonka,
Ave Maria — płynie srebrnym tonem,
Z wieży z krzyżykiem, złożonym od słonka.*

*Ave Maria — płynie srebrnym tonem,
Rolnik na wzgórzu, zagon za zagonem
Pod pierwszy zasiew wczesny, jary, orze.
Wiosna już przyszła, ludzie, szczęść wam Boże!*

JANTEK Z BUGAJA.

nacisnąłem niewielką dźwignię i wysłałem w ten sposób sygnał a raczej impuls. Sygnał ten został podchwycony przez angielską radiostację w Somerton i transmitowany linją lądową do stacji iskrowej w Grimsby (we wsch. Anglii). Z Grimsby wysłano ten sygnał do stacji telegrafu bez drutu w Rockbank w Australji i znowu linjami lądowymi dostał się do ratusza w Sydney. W ratuszu w Sydney impuls podziałał na baterję o stosunkowo słabym prądzie i to wystarczyło do włączenia prądu i zapalenia światła na wystawie. Impuls ten odbył drogę z górą 20 tysięcy kilometrów na sekundę. Trzeba było tylko odłamek sekundy, ażeby impuls doszedł z Genui do Sydney. Niemniej godnym uwagi od tego eksperymentu jest fakt, że w ostatnich dniach rozmawiałem codziennie w drodze telefonu bez drutu z mego jachtu w Genui z daleką Australją. Odbiór był niezwykle czysty, zważywszy olbrzymią odległość, jaka nas dzieliła. Jestem zdania, że, o ile użyje się odpowiedniego aparatu, będzie można w przyszłości telefonować z Europy do każdego

kontynentu, oraz porozumiewać się z ludźmi znajdującymi się na okrętach. (Dotychczas najdłuższa przestrzeń, przebyta głosem w rozmowie między okrętem a wybrzeżem, wynosiła około 4.500 kilometrów na północnym Atlantyku.) Zamierzam pozostać jeszcze jakiś czas na morzu Śródziemnym. W najbliższych dniach poczynię nowe próby rozmowy telefonu bez drutu z Stanami Zjednoczonymi oraz z Ameryką południową.

Spadł z 4-go piętra i nic mu się nie stało. Ciekawy wypadek zdarzył się w Sztokholmie, stolicy Szwecji. Oto chłopiec 10-letni, lunatyk, wstał we śnie z łóżka, otworzył okno i stanął na gzymsie okiennym, skąd runął z wysokości 4-tego piętra na bruk uliczny, gdzie leżał, śpiąc w dalszym ciągu spokojnie. W szpitalu, dokąd przewieziono go natychmiast, lekarze stwierdzili, ku niewyobrażalnemu swemu zdziwieniu, że chłopiec nie uległ żadnym obrażeniom wewnętrznym. Miał tylko skórę na nadzie lekko startą i nos skaleczony. Za wytłumaczenie tego dziwnego zdarzenia może służyć stwierdzony już fakt, że człowiek-lunatyk, pograżony w śnie, ulega wpływowi przyciągania przez księżyc i traci znacznie na wadze tak, że bez trudu może np. wspinać się po drucie od piorunochronu i t. p. Niewątpliwie i w tym wypadku działało to dziwne przyciąganie księżyca.

Oryginalna asekuracja. Angielskie towarzystwa ubezpieczeniowe zaprowadziły obecnie jako nowość ubezpieczenie od nieszczęśliwego małżeństwa.

Mleko w arkuszach. Po mleku skondensowanym i mleku w proszku wynaleziono obecnie sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając je w gęstą papkę, przepuszcza między gorącymi walcami, wysuszającymi masę mleczną. I zamieniającami ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszowe przez długi czas nie podlega zepsuceniu, nie zmienia smaku ani nie traci pożywności, łatwo rozpuszcza się w wodzie, można je też spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem sily. Próby z mlekiem arkuszowym wypadły znakomicie.

Gdy warjaci wydosną się na wolność. Z zakładu dla obłąkanych w hiszpańskim mieście Valladolid zbiegło przed kilku tygodniami 32 pacjentów. Przez dłuższy czas nie można było natrafić na trop zbiegów, dopiero kolejne zgłoszenia policji o rozmaitych wykroczeniach nieznanym indywiduum ujawniły miejsca ich pobytu. Czas swojej wolności spędzili chorzy zbiegowie na urządzaniu mniej lub więcej groźnych kawałów. Jeden z nich ujęty został w chwili, gdy starał się usunąć z nasypu kolejowego szyny, jako jego zda-

JERZY PROBOSZ.

Niknące zawody.

VI.

Krótkie tylko wzmianki poświęciłem 5-ci u zawodom: tkaczy, furmanów, gajdoszy, starostów weselnych i naprawiaczy, za to przy następnych dwóch muszę się szerzej rozpisnąć. Aby poznać powstanie tych dwóch zawodów, t. j. poszukiwaczy skarbów i owczarzy, trzeba cofnąć się do zamierzchłej przeszłości. Niestety nie można się oprzeć na pisanych dokumentach, ponieważ takich niema, to też musimy poprzestać na podaniach, popartych całkiem pewnymi przypuszczeniami.

Otóż, jak twierdzą różne podania, pierwotni osadnicy naszych gór, położonych u źródeł Olzy i Wisły, powstali z dwóch elementów. Pierwszy żywioł tworzyli tacy, co stale osiadali w naszych górach. Byli to przezwajnie górale z sąsiednich, wcześniej skolonizowanych osad, a wiadomo, że przyrost ludności był silny, to też posuwano się coraz dalej do miejsc nieprzystępnych, a tam w lesie robiono wyrąb i zakładano osadę. Drugą część stałych osadników tworzyli rozmaici zbiegowie, przestępcy i uciekinierzy, którzy chronili się w góry, gdzie byli wolni i bezpieczni. Dużo wśród nich było poddanych różnych dworów, a przeważnie młodych, których uniosła gorąca krew, a trzeba wiedzieć, że wtenczas za lada błahostkę wypędzano w góry. Tutaj trza było prowadzić ciężką walkę o byt nie tylko z dziką naturą, ale walczyć trzeba było z drugim elemen-

tem. Byli nim „zbójnicy“. Do nich należały różne wyrzutki społeczeństwa, ludzie, żyjący z roboju.

Przez lato górale mniej cierpieli od zbójników, czasem tylko bandy w przeprawach napadły na szalaz, tu jednak bronił się im „owczor z baczóm“ i wołał gwałtu na swej „trombie“. Na umówione hasło biegli w pomoc osadnicy, a zbójcy, zabiwszy czasem parę owiec, uchodzili. Daleko gorzej było w zimie. Z powodu braku dróg i srogich zim ówczesnych zbójcy nie mogli się przerzucać z miejsca na miejsce, to też z nastaniem zimy ściągali się w góry i tutaj zimowali. Do rozrzuconych po stokach chałupek przychodziły grupy takich darmożjadów, a wtedy cóż miał biedny osadnik zrobić. Musiał ustąpić już tak szczupłego miejsca w swej chatce hatastrze i znosić cierpliwie jej wybryki aż do wiosny. Skoro liść ukazał się na drzewie, bandy znów zniknęły, w lecie bowiem zbójcy w chatkach bali się prześladowania i kryli się w dziurach niedostępnych, gromadząc tam swe skarby, zagrabione po różnych dworach i gdzie indziej. Dobrze było, jeśli taka grupa zbójców miała się z czego utrzymać przez zimę. Niektórzy mieli pieniądze, a wtedy osadnik musiał chodzić im na towar do Cieszyna. Był to trud niemały iść po bezdrożu i nieść ciężar na sobie, czasem nawet za darmo, a do tego jeszcze pozostała w domu żona nie miała od natrętów spokoju. Niekiedy przygnali zbójcy bydło, które im musiano żywić do czasu zabicia. Urządzali też hulanki, czasem przez kilka dni. Widać z tego, jak ciężki był los pierwszych osadników. Trwało to długi okres czasu. Władze były bezczynne, bo oblawa w górach była w zimie niemożliwa, a w lecie, jeśli prędko pokazał się zbójnicy, to jeszcze prędzej znikli. Z czasem jednak miarka się przebrała.

Zjawiała się raz niespodzianka lekka zima, w jesieni napadło trochę śniegu, zbójcy ściągali się na leże zimowe, a tu niespodziewanie w styczniu śnieg stajał i władze bezzwłocznie urządziły oblawę. Obok Miłówki na „Krziwej“ mieszkał jakiś dziedzic, a że ciągle był napastowany, sprządał sobie posiłki od króla z Krakowa i z pomocą „portaszków“ granicznych austro-węgierskich po krótkim oporze pojął w niewolę 24 „zbójników“. Przy mokrem drzewie gorzało tu i suche, bo zabierano też i tego osadnika, u którego byli „zbójnicy“. Część zbójników uciekła na Węgry, część zaś złała się z miejscową ludnością, odstraszeni losem współników, którzy zostali zamknięci u wspomnianego dziedzica i odsądzeni na śmierć. Wyrok i termin egzekucji wypadł w mięsopuszcie, a było tak ciepło, że ludzie z okolic dzisiejszej Istebnej bosy i „nieodziołu“ szli patrzeć na akt stracenia.

Na małym pagórku, zwanym do dziś „u szubienic“, a położonym między Miłówką a „Krziwom“, stało rzędem 24 szubienic i czekał czerny kat oraz jego pomocnik. Skazańców przy prowadzono, przeczytano wyrok i kat z pomocnikiem zabrali się do pracy. Najpierw wieszano tych, co mieli najwięcej zbrodni na sumieniu. Umierali z cynizmem jeden po drugim, żartując beczelnie i śmiejąc się. Skoro dwunastego powieszono, od strony Żywca ozwał się głos trąby i ukazał się jeździec, cwałujący na koniu. Kat wstrzymał się, a jeździec nadbiegłszy, okazał się gońcem królewskim, który otrąbił skazanym łaskę. Król, krótki jakimś przeczcuciem, zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. To też pozostałych 12-tu zabrano i umieszczono we Wiesznicach, zaś powieszonych pochowano w wspólnym

niem zupełnie zbyteczne. 11 obłąkanych złączyło się w jedną bandę, która wtargnęła do starego zamku, steroryzowała właścicieli i domowników i broniła się przez dłuższy czas przed wtargnięciem policji, obrzucając ją kamieniami. Trzech zbiegów zaangażowało się w Olmedo do walki byków i odwagą swoją wzbudziło niesłychaną panikę wśród zwierząt, natomiast szalony entuzjazm na widowni. Dopiero po uporczywej walce udało się odprowadzić szalonych toreadorów z areny do szpitala. Jednego z obłąkanych skępowano podczas nabożeństwa w kościele, gdy przybrany w szaty kapłańskie odprawiał Mszę św.

Wzruszające sceny przy zamykaniu kościołów w Rosji. W odpowiedzi na zarządzone przez Ojca św. w dniu 19 marca modły za prześladowanych chrześcijan, sowieci wzmożyli prześladowanie. W Leningradzie żołnierze bolszewicy zamknęli i opieczetowali katedrę katolicką. Zamknięciu katedry towarzyszył wzruszający epizod. W chwili przybycia żołnierzy do kościoła, księży tam nie było. Żołnierze przed zamknięciem katedry poczęli konfiskować przedmioty ruchome. Wylamali drzwiczki do tabernakulum i wyjęli puszkę, w której znajdowały się Hostie św. Pewna kobieta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu; wówczas dowódca oddziału rzekł w uniesieniu: „Nie krzycz, nie bój się! Jeżeli chcesz swoje świętości, to ci je damy“ i wysypał z puszeki komunikanty do białej chusty, którą kobietę mu podstawiła i w której wyniosła je następnie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu, nie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu, potem potrzaskali ołtarze i opieczetowali wrota świątyni, oddalili się. W miejscowości Makiejewka kościół katolicki zamieniono na kinematograf. W Niżnim Nowgorodzie kościół katolicki zamieniono — po zamknięciu go bez uprzedzenia — na posterunek czerwonej gwardji. W Samarze zamknięto kościół katolicki na skutek petycji małej grupki żydów, których nazwiska mają polską końcówkę. W Humaniu, gdy żołnierze przybyli do kościoła katolickiego, by go zamknąć, świątynia była przepelniona wiernymi, którzy modlili się i prosili, by im przynajmniej pozwolono odśpiewać po raz ostatni przed opieczetowaniem domu Bożego litanję do Matki Boskiej. Do prośby tej dowódca oddziału odniósł się przychylnie i gdy po skończonej litanji wierni zaintonowali antyfonę „Pod Twoją obronę“, rozległ się taki płacz, że żołnierze musieli wyjść, by się również nie rozplakać, poczem dopiero po skończonym śpiewie i po wyjściu ludu kościół zamknęli.

Po amerykańsku. Jak donoszą z Buenos Aires w Argentynie, publiczność, oczekująca tam na pewnej stacji podmiejskiej na przybycie pociągu

lokalnego, utraciłszy cierpliwość z powodu spóźnienia się pociągu, podpaliła budynek stacyjny. Wypadek ten dał hasło do podobnych wykroczeń niemal w całym kraju, gdzie spóźnienie się pociągów jest powszechną plagą.

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 6 kwietnia w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie dramat religijny Felicji Żurowskiej w 6 odsłonach p. t. „Gdzie jesteś Panie“. O godz. 2 po poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży, zaś o godz. 5 dla dorosłych. Na przedstawienie drugie dzieci nie będą wpuszczane. O liczny udział prosi Wydział.

Walne zebranie Związku emerytów państwowych, samorządowych i komunalnych w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 10 w sali Domu Narodowego.

Walne zebranie Spółdzielni ogrodniczosadowniczej w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu w biurze Związku spółek rolniczych w Cieszynie, Rynek 3, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie ostatniego protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej za r. 1929. 3. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie nadz. 4. Wybory do Zarządu i Rady nadzorczej. 5. Wolne wnioski i życzenia. — Zarząd.

Pospieszmy na tombolę do Kasyna oficerskiego! „Biały Krzyż“, chcąc urządzać święcone dla żołnierzy, zaprasza P. T. Publiczność na tombolę, jaka w sobotę, dnia 5. b. m. o godz. 8-mej wieczorem może niejednemu szczęśliwym losem przysporzyć wcale piękny fant „święteczny“. Obfity i doborowy bufet, a wstęp wolny — zachęcają zgóry do wzięcia udziału, a już cel chyba każdemu powie: „udaj się w sobotę na tombolę!“

Poranek muzyczny. W niedzielę, dnia 6-go kwietnia b. r. urządza orkiestra 4 p. s. p. w Cieszynie w sali pod „Brunatnym Jeleniem“ poranek muzyczny. W program wejdą utwory następujących kompozytorów: Haydna, Żeleńskiego i Bizeta. Początek koncertu o godz. 11-tej. Wieczorem tego samego dnia w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej w Skoczowie początek koncertu o godz. 6 (18).

„Wesele na Górnym Śląsku.“ Po wielu znanych, a zawsze gorąco witanych obrazach i widowiskach regionalnych, zwłaszcza z okolic Krakowa i góralszczyzny, zrodziło się nareszcie z poetyckiej inwencji St. Ligionia oraz Al. Kubiczka i

z prawdziwie głębokiego ukochania ludu górnośląskiego nowe, prześliczne widowisko. Jest ono nawiąskroś oryginalne, autentyczne w swej pieśni i obyczajach, czarujące świeżością motywów zarówno muzycznych, jak i wokalnych, przepojonych mocną i prostą uczuciowością oraz niebywale plastyczną obyczajowością ludzi, wrosłych twardo w tę ziemię piastowską. „Wesele na Górnym Śląsku“ ma poza swoją barwistością, mieniącą się oryginalnie w słońcu życia, przedewszystkiem swój własny wyraz i ton: w pieśni, w tańcu i w weselnych zwyczajach. Brzmi to wszystko jednolitą nutą, zrodzoną z minionej przeszłości, utrwalonej tradycją i wspomnieniem, a obecnie w formie artystycznego utworu, przekazanej potomnym, dzieciom i wnukom. Sceny weselne oraz cały obrzęd ma swoją historję. Żył on w pamięci ludu śląskiego, zachowując swój niezniszczalny charakter i odrębność. I dziś, kiedy to wesele ujął poeta w ramy widowiska, dając pełne prostoty „zrękowiny“, uroczyste „wywodziny“ panny młodej do ślubu, potem duszę „wesela“ i charakterystyczność t. zw. „czepin“, mamy prawdziwe święto ludu, który w takiej śliczności objawia się i przekazuje swe obyczaje. — „Wesele na Górnym Śląsku“ wystawione będzie w teatrze cieszyńskim w poniedziałek, 7. b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Wyjaśnienia „Znicza“. Wobec pojawiających się na terenie Śląska ujemnych i bezpodstawnych krytyk pod adresem działalności „Znicza“ lub też „Księgi o Śląsku“, a streszczających się w zarzutach, że: 1. Księga o Śląsku jest zredagowana na niekorzyść wyznania ewangelickiego, 2. w zarysie historii „Znicza“ za mało poświęcono miejsca „Zniczowi“ przedwojnemu i jego ówczesnym kierownikom, 3. że „Znicz“ prowadzi politykę, oświadczamy kategorycznie co następuje: 1. Zarzut, jakoby Księga o Śląsku była zredagowana na niekorzyść wyznania ewangelickiego, polega chyba na niezrozumieniu niektórych artykułów w Księdze. Przy redagowaniu Księgi o Śląsku nie przyświecała redaktorom żadna inna myśl, jak tylko ta, aby Księga przysporzyła społeczeństwu wiedzy o Śląsku: 2. W zarysie historii „Znicza“ pominięto niewątpliwie szereg ważnych zdarzeń z życia przedwojennego „Znicza“, ale o tem dowiadujemy się dopiero dziś. Nie winą to autora zarysu, tylko albo braku źródeł, albo ich szczupłości, a wiadomo, że tego rodzaju pracy nie pisze się z fantazji, następnie i winą byłych zniczowców, którzy częstokroć interpelowani o dzieje „Znicza“, albo wcale nie odpowiadali, albo się też tłumaczyli niepamięcią. 3. Insynuowanie Wydziałowi „Znicza“ jakichś tendencji politycznych podyktowane jest albo nieznajomością celów jego dążeń, albo też złą wolą. Utało się u nas niestety, że nawet w najniewinniejszej sprawie, mającej na oku dobro ogółu, dopatruje się hecy politycznej. „Znicz“ jest stowarzyszeniem niepolitycznym, podkładanie pod jego działalność polityki szkodzi jego pracy kulturalnej i samopomocowej, gdyż bezpodstawnie i niepotrzebnie usposabia się źle do niej. Wydział.

Urzędowe ogłoszenie o wyborach do Sejmu śląskiego. W myśl art. 13 ordynacji Wyborczej i zarządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 lutego b. r. podaje się do publicznej wiadomości, że w niedzielę, dnia 11 maja b. r. odbędą się wybory do Sejmu śląskiego. Głosowanie rozpoczyna się o godz. 8 rano i trwa bez przerwy do godz. 8 wieczorem. Okręg nr. 1 wybiera 18 posłów i obejmuje: miasto Bielsko, powiat Bielsko, powiat Cieszyn, powiat Pszczynę z wyjątkiem jednej gminy i powiat Rybnik z wyjątkiem 5 gmin. Główna Komisja Wyborcza dla Okręgu nr. 1 ma siedzibę w Cieszynie (biuro nr. 103 i 103 a na I. piętrze budynku Sądu okręgowego) i urządza w następnym składzie: przewodniczący Zdzisław Artzt, sędzia Sądu okręgu w Cieszynie; zast. przewodn. Leopold Gruber, sędzia Sądu okręgu w Cieszynie; członkowie: 1. Jan Dziuba, naczelnik Urzędu okręgowego w Wodzisławiu; 2. Jan Zajonc, rolnik w Ogrodzonej; 3. Paweł Godziek, naczelnik gminy w Suszcu; zastępcy członków: 1. Teofil Adamecki, dyrektor Izby Handl. i Przem. w Bielsku; 2. Józef Wilczek, dyr. szkoły wydz. w Cieszynie; 3. Gustaw Cięciński, przeł. gminy w Dzięgielowie. Kandydatury poselskie należy zgłaszać najpóźniej do dnia 16 kwietnia b. r. Grupy, które zgłosiły listę kandydatów, mogą przez swoich pełnomocników oświadczyć do dnia 19 kwietnia b. r., że tworzą związek wyborczy.

Subwencja na zakupno drzewek owocowych. Na skutek licznych napływających zapytań, podajemy do wiadomości, że Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła przeznaczyć kwotę 130.000 zł na zakupno drzewek owocowych dla małych rolników i robot-

grobie, które to miejsce lud do dziś pokazuje. Ma wygląd okazałej mogiły, na wierzchu jest krzyż stary, kamienny, a wokół rosną stare „smreki“.

Odtąd zbójcy mniej występowali grupami, więcej pojedynczo. Ci w areszcie z pojmanych zbójców, którzy jeszcze żyli, zostali za 20 lat uwolnieni. Przyszli do domu tacy, co nie byli zbójnikami, ale że u nich złapano zbójców, więc i oni byli uznani jako współwinni. Tym umierającym w areszcie zbójcy powierzyli tajemnicę swych skarbów, różnie poukrywanych.

Tak wytworzył się zawód poszukiwaczy skarbów czyli takich, co „chładali piniyndzych“. Los jednak zawisły płał figle takim „chładaczom“, bo prawie żaden z tych zawodowców pieniędzy nie znalazł. Nietylko zbójnicy chowali pieniądze, ale musiał ich ukrywać i pierwotny osadnik, a że w izbie było niepewnie, bo jeśli zbójnikom brakło, to rabowali gdziekolwiek, więc ukrywano przeważnie pieniądze w ziemi, w rozpadlinach skalnych, w dziuplach drzew lub w umyślnie zrobionych w ziemi schowkach, które zawsze znajdowały się gdzieś w oznaczonym miejscu, a więc u źródła lub pnia jakiegoś, albo u „gromadnice“ (kupa kamieni, usuniętych z roli), lub w potoku i t. p.

Przed wojną wieczorami w chatkach lub gdzie tylko zebrała się grupa chłopów, to najpierw i najczęściej mówiono o pieniądzach. Kogóżby pieniądź nie pociągał i to jeszcze łatwo nabyty. Niezliczona masa też powstała legend, klechd i baśni na tem podłożu. Wiercono i twierdzą tak jeszcze starzy, że każdy skarb ma w opiece duch jakiś, któremu było trzeba po znalezieniu skarbu odrzucić trzy razy z niego po trosze, za co „wachował i przesuszował“ te pieniądze, inaczej znalaz-

ca był nieszczęśliwy. Takie ukryte pieniądze miały się wysuszać, a najwięcej, kiedy w Palmową niedzielę czytano pasje w kościele. Wtedy „chładacze“ wypatrywali, gdzie się ogień pokaże, co było znakiem, że tam jest skarb ukryty.

Pominę różne fantastyczne opowieści, a przytożę podania o takich, co znaleźli pieniądze. Dziwnem jest, że nikt z tych, co skarb znaleźli, nie był szczęśliwym. Pierwej przy karczowaniu i kopaniu „nowoczi“ (pole pierwszy raz kopane) zdarzało się czasem, że miano znaleźć pieniądze. Były to mniejsze schowki, najczęściej w garnku lub rynku.

Jedna dziewczyna znalazła podczas kopania „nowoczi“ w garnku srebro w monetach. Była sama, to też w południe, idąc na obiad, zabrała skarb do domu i ukryła na strychu w stosach gontów. Miała narzeczonego, a ponieważ oboje byli ubodzy, ojcowie zabraniali się im żenić. Dziewka mówiła narzeczonemu, by na to nie zważał, że jakoś wyżyją, lecz o skarbie nikomu nie „piskła“. Pewnego razu, pracując daleko od domu, nagle zobaczyła chatę rodzicielską całą w ogniu. Pędem pobięła i chciała rzucić się w płomień, wołając „w szynzochach som“. Nikt jednak nie wiedział, o co jej chodzi, a było i za późno, bo sufit przepalony runął. Dziewka zaś „z zapalenia“ zmarła. Po wystygnięciu zgłiszcz znaleziono zlaną kulę srebrną, za którą brat zmarłej dostał cztery „szajne stówki“.

Inny znów też przypadkiem wykopał garnek z pieniędzmi. Wyniósł je na strych i tam schował skarb w plewach. Idąc zaraz z powrotem do pracy, został zabity przez deski, które miał pod dachem uwiązane od lat na łańcuchu.

(C. d. n.)

ników. Rodział gotówki został przydzielony Śląsk. Izbie Rolniczej i odbywać się będzie w następujący sposób: Po przedłożeniu rachunku, udowadniającego nabycie drzewek owocowych i poświadczenia inżyniera ogrodniczego Śl. Izby Roln. wzgl. organizacji, przeznaczonej przez tę instytucję, że drzewka zostały prawidłowo zasadzone, wypłaca Izba Rolnicza po 2 zł subwencji od każdego drzewka. Cała zapomoga dla jednej osoby nie może jednak przekraczać kwoty 100 zł. Każda gmina sporządza spis, zgłaszających się na zakup drzewek. Spis ten winna gmina wysłać do Starostwa z prośbą, aby Starostwo w porozumieniu z Śląską Izbą Rolniczą zakupiło dla gmin w danym powiecie potrzebną (według zapotrzebowania gmin) ilość drzewek z własnych funduszy. Zasadzenie drzewek powinno odbyć się pod nadzorem instruktora rolniczego. Po zasadzeniu drzewek Starostwo otrzyma częściowo wyłożone pieniądze od kupujących oraz 2 zł za każde zakupione i zasadzone drzewko ze Śl. Izby Rolniczej. Proponowane zbiorowe zakupno drzewek będzie, zdaniem naszym, najtańsze. Prócz tego zakupno drzewek przez fachowca (instruktora rolnego) uchroni nabywców od zakupna mało wartościowych krzewów. Należy kupować drzewka w Szkółce drzewek, a nie prywatnie od ludzi nieznanych na targach, gdyż można zakupić drzewka, zarażone chorobą, przemarzłe, tak, że wydatek pójdzie na marne. Należy zwracać baczną uwagę, by sprzedający był zaopatrzony w zaświadczenie Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie.

Ferje wielkanocne. Zgodnie z rozporządzeniem Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ., wiosenne ferje w szkolnictwie średnim na święta Wielkiejnocy wyznaczono na okres od środy, dnia 16 kwietnia do poniedziałku, dnia 28 kwietnia.

Jacy emeryci b. państw zaborczych mogą otrzymać wyższe emerytury? Ministerstwo skarbu zauważyło, że zarówno władze, jak i osoby zainteresowane nie czynią należytego użytku z postanowienia art. 82 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., według którego Rada Ministrów może na wniosek ministra skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego stuprocentowego wymiaru emerytom, którzy, pełniąc służbę w b. państwach zaborczych, zasłużyli się dla narodu i państwa polskiego. Wobec tego zainteresowani mogą zabiegać o taką podwyżkę, o ile udowodnią, że w czasie służby zaborczej należeli do pewnych instytucji polskich niepodległościowych, narodowych lub społecznych. Dowodami takimi będą następujące stowarzyszenia: Zw. Strzelecki, Zw. walki czynnej, Drużyny strzeleckie, dalej instytucje polskie, np. Tow. naukowe, T. S. L., Polska Macierz Szkolna i t. p.

Budżet miasta Cieszyna na rok 1930-31 zamknięty się po stronie dochodów i rozchodów kwotą 1,916.139 zł (w roku 1929-30 budżet wynosił 1,687.000 zł). Wydatki w poszczególnych działach preliminowane są następujące: administracja ogólna 342.314 zł, majątek komunalny 104.710 zł, spłata długów 186.262 zł, drogi i place publiczne 315.658 zł, pomiary i plany rozbudowy miasta 272.700 zł, oświata 156.059 zł, kultura i sztuka 61.619 zł, zdrowie publiczne 199.090 zł, opieka społeczna 175.372 zł, bezpieczeństwo publiczne 77.698 zł, różne 24.654 zł. Dochody przedstawiają się następująco: majątek komunalny 359.577 zł, przedsiębiorstwa komunalne 233.770 zł, subwencje i dotacje 204.000 zł, zwroty 77.326 zł, opłaty administracyjne 3.830 zł, opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych 119.390, udział w podatkach państwowych 125.000 zł, dodatki do podatków państwowych 279.500 zł, podatki samoistne 362.200, różne 151.545 zł.

Z „Beskidu Śląskiego“ w Cieszynie. Przy niewielkim udziale członków odbyło się w dniu 15 marca walne zebranie tego najstarszego polskiego towarzystwa turystycznego na Śląsku, które, przed 20 laty założone, rozwijało przez cały czas swojego istnienia bardzo owocną działalność na polu polskiej turystyki, której niedawno jeszcze na Śląsku w ogóle nie było, a która dzisiaj przedstawia się wprost imponująco. W samym „Beskidzie“ jest obecnie zrzeszonych 3300 turystów, a majątek tego towarzystwa przedstawia wartość 180.000 zł. — Piękne i wygodnie urządzone schronisko na Stożku, gęsta sieć dobrze wyznaczonych ścieżek turystycznych, własna mapa, silne Sekcje i Koła miejscowe, własne wydawnictwa — to piękne owoce pracy „Beskidu“ na polu, niedawno jeszcze zupełnie odległym leżącym. Ten wspaniały rozwój Tow. „Beskid Śląski“, a tem samem i turystyki polskiej na Śląsku, jest zasługą przede wszystkim tej garstki miłośników naszych gór, która przed 20 la-

ty Towarzystwo zakładała i która mu w jego pierwszej działalności stała wiernie u boku. To też ostatnie walne zebranie ze czcią wspomniało swoich pierwszych działaczy i, uznając ich zasługi, mianowało ich członkami honorowymi Towarzystwa. Są to pp.: dyr. dr. Jan Galić, rejent dr. Jan Kotas, inspektor Karol Buzek i dyr. Jan Gibiec z Cieszyna, prof. Kazimierz Sosnowski z Krakowa, referent Mieczysław Orłowicz z Warszawy i prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski. Ziarno, rzucone przez nich przed 20 laty, przyniosło dziś obfity plon. Praca ich niechaj będzie przykładem dla przyszłych pracowników na naszej niwie turystycznej.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie. W dniu 25 lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Simma w sali Magistratu Walne zebranie miejscowego Oddziału P. C. K. Według sprawozdania za rok 1929 do Oddziału należało 204 członków. W dniu 12 lutego 1929 r. odbył się bal, z którego czysty zysk wyniósł 3.350 zł. W tygodniu P. C. K., który odbył się od dnia 2 do 9 czerwca ub. r., urządzono zbiórkę uliczną, z której czysty dochód wyniósł 930.63 zł, zabawę ludową, która dała czysty dochód 299 zł 45 gr. Z list ofiar, wysłanych do wszystkich urzędów państwowych i instytucji prywatnych, gmin oraz kierownictw szkół, uzyskano w tygodniu P. C. K. sumę 1.955 zł 74 gr. Ogółem czysty zysk w tygodniu P. C. K. wyniósł 3.185.80 zł. Miejscowy Oddział P. C. K. wysłał w roku 1929 na leczenie do Rabki 80 dzieci skrofulicznych i rachitycznych. Koszta wysyłki i pobytu w Rabce wynosiły 5.108 zł 65 gr. Ponadto wyasygnowano 500 zł na kurację dla dzieci niemieckich. Udzielono zapomogi: 1. dla dzieci chorych, pozostających na leczeniu w Szpitalu Krajowym, na Święta Wielkanocne 150 zł, 2. Janowi Lipsowi na zakupienie protezy 30 zł, 3. Pawłowi Gawronowi, b. uczniowi VI. kl. gimn., choremu na gruźlicę, na koszt leczenia 140 zł i 4. Alojzji Zitnik na leczenie jej chorego dziecka 60 zł. Według zestawienia kasowego w roku sprawozdawczym: ogólny dochód wynosił 10.270 zł 54 gr, rozchód 8.427 zł 65 gr. Pozostało na 1 stycznia 1930 r. 1.842 zł 89 gr. W miejsce dwóch zmarłych członków ś. p. ks. prałata Londzina i ś. p. dra Terlika wybrano do Zarządu p. Rindlową, żonę przemysłowca i dra Wajdę, lekarza szkolnego. W roku bieżącym miejscowy Oddział P. C. K. wysłał do Rabki również 80 dzieci. Tydzień P. C. K. odbędzie się od dnia 1 do 7 czerwca w Cieszynie, a w Ustroniu od 1 do 7 sierpnia b. r.; prosimy uprzejmie o poparcie akcji P. C. K., który, jak stwierdza sprawozdanie, przeważną część dochodów przeznaczają na kurację najbiedniejszych dzieci, skrofulicznych i rachitycznych.

Wspaniały rozwój cieszyńskiej Poradni dla Matek. W ostatnim czasie odbyła Poradnia dla Matek swe walne zgromadzenie, na którym p. radca dr. Karell, jako sekretarz, złożył sprawozdanie z działalności towarzystwa w ubiegłym roku, stwierdzając, że rozwój towarzystwa jest zupełnie pomyślny, o czem świadczy z roku na rok zwiększająca się frekwencja matek z różnych sfer. W zakres działalności Poradni wchodziła w pierwszym rzędzie opieka nad niemowlętami i dziećmi do drugiego roku życia, oraz udzielanie rad i wskazówek matkom. Lekarz Poradni p. radca dr. Karell raz w tygodniu badał dzieci w lokalu Poradni i udzielał pomocy lekarskiej, przyczem pomagały mu siostry pielęgniarki i panie, wchodzące w Komitet Poradni. Ponadto odwiedzały siostry pielęgniarki dzieci w domach, udzielając w razie potrzeby pomocy i rady. W r. 1929 korzystało z opieki Poradni 329 niemowląt i dzieci w drugim roku życia. Perjodycznych odwiedzin w domach było 624, godzin przyjęć w Poradni 96, a pojedynczo udzielanych porad 1716. W ciągu całego roku zachorowało 114 dzieci, będących w opiece Poradni, z których dwa wypadki skończyły się śmiertelnie. Śmiertelność więc była stosunkowo nieznaczna. Oprócz porady lekarskiej otrzymywały także najbiedniejsze dzieci bezpłatnie lekarstwa, a na Gwiazdkę bielizny i ubrańka. Poradnia pokrywa koszta utrzymania z subwencji województwa, darów, wkładek członków i dochodów ze zbiórki ulicznej. Dzięki bezinteresownej pracy p. radcy dr. Karella i Komitetu Pań wydatki Poradni w roku ubiegłym nie przekraczały kwoty 3000 zł, ponieważ miasto odstępuje na cele Poradni bezpłatnie lokale. Aby również w roku bieżącym Poradnia zdołała zadanie swoje spełnić, dlatego uchwalono urządzić w maju zbiórkę uliczną i wysłać kursora do członków Po-

radni z prośbą o uiszczenie wkładki rocznej. I zarządu Poradni weszły ponownie te same osoby co w roku ubiegłym. Przewodniczącym wybrano dyr. Sznapek, zast. przewod. p. hr. Thunow, sekretarzem p. radcę dr. Karella, skarbniczką prof. Chmielową. W końcu wyrażono podziękowanie p. radcy dr. Karellowi i wszystkim panom za ich owocną i bezinteresowną pracę. Zarząd Poradni zwraca się również z gorącym apelem do wszystkich obywateli miasta bez różnicy narodowości i wyznania o łaskawe poparcie Poradni przez wpisywanie się na członków towarzystwa i o udzielenie skromnych datków w dniu zbiórki ulicznej dnia 11 maja b. r.

Stowarzyszenie Weteranów jako związek niemiecki. Obserwuję już od dłuższego czasu Związek weteranów w Cieszynie, którego czele stoi znany już przed wojną p. Jerzy Dawid, handlarz drzewa, który zaprowadził tam swego rodzaju dyktaturę. Do wyżej wspomnianego Związku chciało przystąpić kilku Polaków, urzędników państwowych i prywatnych, którzy nawet złożyli przepisowe deklaracje, jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymali żadnej odpowiedzi, względnie załatwienia. Statut tego stowarzyszenia w § 3 p. 1. wiada, że każdy szeregowiec lub oficer rezerwy może być przyjęty za członka, jednak Zarząd nie jest zobowiązany podać powodów nieprzyjęcia. Statut ten jest przetłumaczony ze statutu niemieckiego dawnego austriackiego „Veteranen-Verein“ i mógł być bardzo dobrym przed wojną, kiedy Polaków do takich stowarzyszeń nie przyjmowano, lecz obecnie czasy się zmieniły, czego zdaje się nie wiedzieć jeszcze obecny prezes tego stowarzyszenia p. Dawid. Zauważyć wypada, że Stowarzyszenie weteranów żyje w żałyliłch stosunkach ze Związkiem weteranów w Czeskim Cieszynie, gdzie nawet gremjalnie zeszłego roku urządziło pochody. Związek weteranów po czeskiej stronie znany jest jako związek czesko-niemiecki, a więc wrogo usposobiony dla Polaków po tamtej stronie Olzy. W dniu 16 marca b. r. odbyło się walne zebranie tutejszego Stowarzyszenia weteranów, na którym po zagajeniu przez prezesa Dawida zebrani musieli złożyć przyrzeczenie, że żaden z obecnych ani słówka o obradach i uchwałach powziętych nikomu nie zdradzi. (?) Dodaję, że na 24 godzin przed walnem zgromadzeniem wykluczono bez powodu wiceprezesa, sekretarza i jednego członka rady zarządczej, którzy chcieli zdać swoje sprawozdanie z działalności, jednak nie po myśli prezesa p. Dawida. Sekretarzowi, który, nie wiedząc nic o wykluczeniu, przyszedł na walne zgromadzenie, odebrano przy wejściu na salę jego legitymację oświadczając mu, że wykluczono go wczoraj i że nie ma prawa wejścia na salę; ten sam los spotkał kilku sympatyków Polaków, którzy zeszli się, by wziąć udział w walnym zebraniu i przystąpić za członków stowarzyszenia. Czegoś podobnego jeszcze w żadnym związku nie spotkałem, przeciwnie — każde stowarzyszenie dąży do pozyskania jak największej liczby członków, a tem bardziej z kół inteligencji, gdyż tylko taki związek może liczyć na większe poważanie i zaufanie. Narazie tyle dla publicznej wiadomości, o ile jednak stosunki w Związku weteranów się nie poprawią i Polacy nie będą przyjmowani do tego Związku, podam inne sprawy, by wyjaśnić publiczności dokładnie stosunki, panujące w tem stowarzyszeniu. Również wyciągnę konsekwencję ze słów, wypowiedzianych przez członka komisji rewizyjnej na zebraniu i jak sprawa ta poszła do kosza. — *Obserwator.*

Ogród botaniczny w Cieszynie. Ogród szkolny przy placu Wolności urządzony będzie jako ogród botaniczny dla celów naukowych. Urządzenie i opieka nad ogrodem spoczywać będzie w ręku fachowych pedagogów.

Rzemiosło, kupiectwo i wolne zawody w Cieszynie. W mieście Cieszynie mamy ogółem 56 sklepów spożywczych, 54 krawców męskich, 53 szewców, 52 sklepów tekstylnych, 45 krawców i krawczyń damskich, 21 lekarzy, 20 stolarzy, 18 trafik, 18 fryzjerów, 17 rzeźników, 17 blacharzy i instalatorów, 16 malarzy i pokostników, 15 piekarzy, 14 dorożkarzy i furmanów, 14 adwokatów, 11 zegarmistrzów, 9 tapicerów, 9 ślusarzy, 9 budowniczych, 7 akuszerów, 6 rymarzy i siodlarzy, 6 drukarni, 6 kaflarzy, 5 fotografów, 5 kuśnierzy, 5 elektromechaników, 5 dentystów, 3 kowali, 3 kominiarzy i t. d.

25-letni jubileusz pracy. W dniu 30 marca b. r. obchodziła p. Anna Cicha 25-letni jubileusz pracy jako gospodyni w rodzinie Schindler-Ehrenfreund w Cieszynie. Liczne odwiedziny gratulacyjne, kwiaty i inne podarki świadczyły

tem, jak lubiana jest jubilatka przez swych pracowników, jako też w gronie przyjaciół i znajomych. Rządki to w obecnych czasach wypadek wiernej, długoletniej służby.

Zgony. Dnia 30 marca zmarła w Krakowie w 38 roku życia ś. p. baronowa Erna Matton-Loit, rodz. Foeckel. Zwłoki przewiezione zostały do Cieszyna, gdzie odbył się pogrzeb dnia 31. b. m. na cmentarzu komunalnym. — Dnia 31. b. m. zmarł w szpitalu śląskim w Cieszynie po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. dr. Paweł Porysz, emr. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i b. członek Wydziału gminnego miasta Bielska, w 38 roku życia. Ś. p. Zmarły był wybitnym pracownikiem na niwie narodowej, ciesząc się dla zalet swego charakteru ogólnym poważaniem. Cześć Jego pamięci!

Z Bielska. (Misja Dworcowa) podaje do wiadomości, iż odbyła się doroczne walne zgromadzenie w dniu 25 lutego b. r. w Kasynie Polkiem, na którym Wydział zdawał sprawozdanie z działalności za rok 1929. Posiedzeń było 11, narad poufnych 4. Dyżurów odbyto na dworcu kolejowym 115 przez panie z Zarządu, a mianowicie pp.: Fingerową, Bartonecowa, Fydową, Kleczkową, Obkutową, Fordejową, Spokową, Halounkową i Kędziorową. Wsparcia w formie posiłku otrzymało 182 dziewcząt. Pieniądzy do dalszych podróży otrzymało 6 dziewcząt, z tego dwie nawet po 50 zł, porady w wyszukiwaniu pracy lub służby 148 dziewcząt. Przytułku i noclegu w schronisku przy ul. Sixta 7 otrzymało w tym roku 222 osób, prze-ważnie służące, t. j. o 66 więcej, aniżeli w zeszłym roku. Członków jest tego roku 73. Z okazji 70-letnich urodzin naszej Zacznej Pani Przewodniczącej złożył Zarząd 250 zł dla Polskiej Rodziny Opiekunczej w Bielsku i 250 zł na kolonje letnie dla kat. niem. biednych dzieci. Na żywy pomnik ks. prałata Londzina przesłał Zarząd Misji Dworcowej 50 zł. Kupiono jeszcze 1 łóżko wraz z pościelą i bielizną, mamy zatem w naszym lokalu 4 łóżka. Nieubłagana śmierć wyrwała zacnego członka i doradcę Misji Dworcowej reagenta ś. p. dr. Stan. Dyboskiego. Nowy Wydział przedstawia się nast.: przewodnicząca p. Julia Fingerowa, zastępczyni p. dr. Zofja Bartonecowa, sekretarka p. Stefania Obkutowa, zastępczyni p. Józefa Fydowa, skarbniczka p. Gabriela Spokowa, zastępczyni p. Karolina Kleczkowa, gospodyni p. Julia Zajacówna, zastępczyni p. Irena Halounkowa.

— (Wywiadówka w Szkole Przemysłowej.) Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku komunikuje, że w niedzielę, dnia 13. b. m. od godz. 10—12 odbędzie się wywiadówka, na której grono profesorskie będzie udzielało informacji odnośnie do postępów w zachowaniu się uczniów.

Z Brennej. (Związek górali.) W piątek, dnia 21 marca b. r. odbyło się tu w lokalach Chrześc. Spółki spożywczej przy udziale blisko 200 osób zebranie założycielskie Związku górali. Związek górali śląskich jest młodą organizacją, powołaną do życia przez ks. proboszcza Grima z Istebnej, mającą zjednoczyć naszych pięć wiosek beskidzkich dla obrony interesów górali. Pięknie określił cel Związku ks. prob. Grim w liście, wystosowanym do nas, pisząc: „Ślę Wam bratnie pozdrowienie od nas Istebniaków z życzeniem, by ta pierwsza Wasza placówka rozwijała się i była matką innych kół, które, by te gniazda orle, obsiadły stoki naszych Beskidów. A ślę Wam to bratnie pozdrowienie w tem przekonaniu, że Związek górali śląskich spełni po czasie swe zadanie, że wyrobi należyty szacunek i poważanie dla imienia górali, że gospodarczo będzie pomocny we wielu, ba bardzo wielu sprawach, a czasem wprowadzi swych zastępców do wszystkich

ciał ustawodawczych, swoich przedstawicieli, którzy godnie będą bronili potrzeb naszych. Narazie chodzi nam o to, by nazwa góral nie była czemś pogardliwym. Przez nasz Związek musi to uprzedzenie ustąpić, jeśli wiernie staniemy przy tej naszej organizacji i pełnić będziemy godnie jej wskazania. Gdyby już obecnie Związek był silną organizacją, to spełniłby już obecnie ważną rolę przy załatwianiu spraw szalaśniczych, bo z gromadą liczą się wszędzie więcej, aniżeli z jednostkami. W organizacji będzie na przyszłość nasza siła! Oto cel naszego zrzeszenia górali śląskich. Daj Boże nam doczekać, byśmy przy wytężonej pracy mogli go osiągnąć, byśmy jako wierni synowie ojczyzny stali na Jej ostatnich okrajszczach twardo i nieugięcie, by te nasze góry!“ Zebranie, które zajął zastępca wójta p. Pilch, poczem na przewodniczącego powołany został p. Antoni Heller, a na sekretarza p. Fox — uchwalilo po odczytaniu statutu i po przemówieniach delegatów z Wisły jednomyślnie powołać do życia Koło Związku górali śląskich na gminę Brennią, które później ma się podzielić na trzy mniejsze koła: Bukowę, Leśnicę i dół. Prezesem Koła został wybrany p. Antoni Heller, wiceprezesem Paweł Holeksa 280, członkami Zarządu: Jerzy Kawik, Jerzy Greń 69, Franc. Holeksa 279, Jerzy Cieślarski 229, Jan Holeksa 355, Jan Klóska 201, Jan Sikora mł. 87 i Fryderyk Słowiok. Omawiano jeszcze obszernie sprawy szalaśnicze i inne, poczem zebranie zamknięto. — Założenie Związku górali śląskich powitane zostało u nas z żywą radością. Twarde są warunki życia górala, twardo też stać chcemy na straży naszej tradycji, naszych potrzeb i praw. — Góral.

Z Chybia. (Pożar.) W nocy z 31 marca na 1 kwietnia b. r. wybuchł pożar w stodole Marji Kupkowej. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę wraz z zapasami słomy i inwentarzem rolniczym, wyrządzając szkodę w wysokości 7000 zł. Zaalarmowana miejscowa straż pożar zlokalizowała. Istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony.

— (Włamanie.) Przez wygięcie sztaby żelaznej włamali się nieznani sprawcy do składu kupca Jakóba Silbigera, skąd skradli większą ilość towarów jedwabnych i bławatnych, wartości około 5000 zł.

Z Golezowa. (Chrześc. zawodów k a.) W niedzielę, 16 marca b. r. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła Chrześc. Związku zawodników chemicznych. Zebrani zajął przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Kędzior, poczem p. sekretarz Pysz z Białej wygłosił referat organizacyjny. Przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego weszli pp.: Kędzior Ludwik jako prezes, Pala Karol zast. prezesa, Studnicki Karol sekretarz, oraz Mróz Piotr, Nowak Rudolf, Klajmon Józef, Nowak Jan i Balcar Józef.

Z Wielkich Górek. (Życia Stow. Młodzieży Żeńskiej.) Dnia 15 marca, jako w przeddzień modłów błagalnych za prześladowanych chrześcijan w Rosji, przystąpiły druchny do Sakramentu Pokuty. W niedzielę, 16 marca odprawił administrator parafii ks. Budny Mszę św. błagalną, podczas której przystąpiły druchny gremjalnie do Komunii św. Po południu odbyła się z ramienia S. M. P. Ż. w gospodzie p. Stańka wieczornica, połączona z referatem, który wygłosiła p. Zofja Kossak-Szczucka (Szatkowska). Wykład ten, w którym zagna prelegentka, własnem doświadczeniem przekonana, przedstawiła okropny, lecz rzeczywisty stan bolszew. Rosji i prześladowanych tamże katolików, poruszył serca słuchaczy do głębi. Wzruszeni tak budującym wykładem, zgromadzeni goście obdarzyli zagną prelegentkę burzą oklasków. Deklamację p. t. „Śmierć ks. prał. Budkiewicza“ wygłosiła druchna Szafarzówna. Pod koniec odegraną została 3-aktowa sztuka p. t. „Zwycięstwo miłości“. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńsk. składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Szan. Prelegentce p. Zofji Kossak-Szczuckiej, która swym ślicznym wykładem przyczyniła się wielce do upiększenia wieczornicy, tak samo p. naucz. Jankównę, która bezinteresownie, z wielkiem poświęceniem zajęła się przygotowaniem i wywieszeniem wyżej wspomnianej sztuki, jako też wszystkim tym, którzy w czemkolwiek pomoc swą okazali. — Zarząd.

Z Iskrzyczyna. (Pożar.) Dnia 29 marca b. r. o godz. 19.45 wybuchł pożar w zabudowaniach Anny Brzezinki. Pożar zniszczył zabudowania, wyrządzając szkodę na 6000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Jasienicy. (Pożar.) W zabudowaniach Karola Duławy wybuchł pożar, który zniszczył dach stodoły i stajni, wraz z zapasami słomy i siana, wyrządzając szkodę na około 6000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od wypadających iskier z komina sąsiedniego warsztatu rzeźnickiego.

Z Kończyc Wielkich. (Z Koła Macierzy r z y.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej obchodzi piąty rok swego istnienia. Praca w roku ubiegłym szła tempem normalnem, kroczyła naprzód i wzniosła budujący się gmach oświaty znów o kilka cegieł wzwyż. Liczba członków wynosi obecnie 88. W ciągu roku odbyło się 1 walne zgromadzenie, 2 zgromadzenia członków. Zarząd odbył 9 posiedzeń. Koło urządziło 4 obchody narodowe, wygłoszono 7 wykładów, urządzono 3 przedstawienia, 1 bal i 1 festyn. Biblioteka liczy obecnie 350 dzieł w 387 tomach. Członkowie przeczytali ogółem 720 dzieł w 752 tomach. Dochody, uzyskane z imprez Koła, obrócono na rozszerzenie biblioteki oraz na zapomogi dla ubogiej dziatwy szkolnej. Pogłębianie wiedzy, uświadamianie ludności, krzewienie zrozumienia potrzeby oświaty — oto cele, które Koło sobie wytknęło. Wynik owocnej pracy zawdzięczać należy Zarządowi, który starał się należycie wywiązać ze swych obowiązków, oraz wszystkim, tak członkom, jak i nieczłonkom, którzy pracą ożywiali nasze Koło, wspierali je materialnie, dając przez to dowód zrozumienia potrzeby oświaty. Zarząd prosi niniejszem wszystkich członków, by starali się w swem otoczeniu pozyskać dla Koła nowych członków i by wszelkie wysiłki Zarządu nadal popierali.

Z Rychuła. (Dzieciobójstwo.) Policja strumińska aresztowała 18-letnią służącą Stefanję W. za dzieciobójstwo, dokonane na swem nieślubnym dziecku. Noworodka dała do swojego łóżka, gdzie je pierzyną udusiła.

— (Pod kołami pociągu.) Tutejszy strażnik graniczny Józef Szymiczek, usiłując przejść przez tor kolejowy w chwili, kiedy nadchodził pociąg, dostał się pod koła tegoż, które poważnie okaleczyły mu nogi. Szymiczka odwieziono do szpitala w Cieszynie.

Ze Strumienia. (Osobiste.) W miejsce p. nadradcy dr. Darochy objął kierownictwo tutejszego Sądu grodzkiego p. dr. Kazimierz Wach. — Na miejsce zmarłego naczelnika tut. urzędu pocztowego ś. p. kontrolora Jenknera został mianowany jako naczelnik p. Kidawa.

Ze Zarzecza. (Walne zebranie Kółka rolniczego.) Niedawno odbyło się w sali szkolnej przy kościele doroczne walne zebranie członków Kółka Rolniczego. Dosyć licznie zebranych członków i gości powitał prezes Kółka p. Puzoń Fr., poczem zabrał głos kierownik szkoły p. Mirocha i w przeszło godzinnej mowie poruszył przede wszystkim kryzys gospodarczy, jaki teraz rolnictwo przechodzi. Szczególną uwagę poświęcił dotychczasowej błędnej gospodarce rolnej, opierającej się na wytwarzaniu zboża oraz okopowych i podkreślał potrzebę zmiany gospodarki dotychczasowej na gospodarstwo mleczne, zachęcając przytem do założenia mleczarni. W dalszym ciągu omówił wadliwy sposób uprawy żyta i wogóle zbóż ozimych i wskazał na sposoby ratowania tychże z wiosną. Najwięcej uwagi poświęcił referent sadownictwu, które ubiegłej zimy taką klęskę poniosło, że niektóre gospodarstwa zostały zupełnie оголоcone z drzew owocowych. Pouczał równocześnie, jak należy postąpić z drzewami, których tylko końce gałęzi obumarzły, a natomiast radził, by nie łudzono się nadzieją ożywienia tych drzew, z których od dołu „wilki“ powyrastały, a tymczasem korona cała jest sucha, lecz polecił je powycinać, a zastąpić nowymi, wkońcu przypomniał sposoby sadzenia drzewek, szczególnie w naszej okolicy. W dyskusji referent udzielał jeszcze wiele wyjaśnień w sprawie sadownictwa. O zakupno drzewek zgłosiło się 20 członków, a mianowicie na 107 jabłek, 10 gruszy, 10 trześni i 8 śliwek. W dalszym ciągu podał p. kier. Mirocha do wiadomości okólnik Kółka rolniczego w sprawie akcji konkursowej uprawy i zachęcił członków do wzięcia udziału w konkursie. Zgłosiło się: do konkursowej uprawy buraków 6 członków, zębu końskiego 1 członek. Nastąpiły wybory do Zarządu, przyczem postanowiono jednogłośnie przez aklamację wybrać ten sam Zarząd z uzupełnieniem tylko gospodarza. Zatem przewodniczącym pozostaje p. Franciszek Puzoń, zastępcą p. Paweł Heczko, sekretarzem p. naucz. Budniok, skarbnikiem starszy gajowy p. Martinek, gospodarzem Pietrzyk Franciszek, referentem kier. szk. p. Mirocha. Przy



Przy
zaziębieniu
reumatyzmie
bólach głowy

ASPIRIN-
tabletki

Oryginalne opakowanie z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

wnioskach i życzeniach proponował p. kier. Mirocha, by członkowie Kółka rolniczego dążyli do założenia uzupełniającej szkoły rolniczej, takiej, jaka jest na Górnym Śląsku. Członkowie na ogół zgodzili się na tę propozycję. Z głosów jednak wnioskować można było, że Górny koniec życzyłby sobie, by szkoła ta była dla Górnego Zarzeczka w szkole II, na co odpowiedział p. Mirocha, że wtenczas wogóle nie przyjdzie do zrealizowania tego wniosku, bo ani na Dole, ani w Górnym końcu nie będzie tylu uczniów, by władze mogły te kursa zatwierdzić. W dalszych wnioskach przyjęto wniosek przeprowadzenia kursu rachunkowości rolniczej. Kurs przeprowadzi kier. szk. p. Mirocha. Ze sprawozdań dowiedziano się, że Kółko, aczkolwiek pomału, jednak obraca się. Członkowie coraz więcej ulepszają gospodarkę i używają coraz więcej nawozów sztucznych. Kółko jednak nie sprowadza tychże osobno, bo członkowie mają sposobność korzystania z „Raiffeisenu”. Kółko posiada tryer, sortownik, łączną bronę i wagę bydlęcą. Po wyczerpaniu programu przewodniczący podziękował obecnym za liczny udział, a p. kier. Mirosze za treściwe i zajmujące wykłady w całym roku i prosił obecnych gości, aby organizowali się w Kółku dla dobra własnego i postępu rolniczego, gdyż dziś bez organizacji nic dla rolnictwa nie można uzyskać.

Wesoły kącik.

Wrodzona wada.

Ktoś, przejeżdżając przez miasteczko, zapytał burmistrza:

- Dłaczego tu wszystkie dzieci chodzą boso?
- Bo się już tak urodziły, proszę pana do brodzieja.

Na ulicy.

- Potrafiłeś mnie pan w piętę.
- Cóż z tego? Chyba pana bardzo nie boli?
- Tak... Gdyby tam jednak było oko, byłbyś mi je pan wybił!

W aptece.

Służąca: Proszę o proszek na pchły.

Aptekarz: A wiele tego?

Służąca: To je sobie pan porachuj, kiedy taki ciekawy.

Niechże i tak będzie.

Żołnierz udaje, że umie po niemiecku i pyta się żydówki:

- Was kostet diese piękna fajeczka z cyburskiem?
- Vier złoty, panie wojak.
- A za zwölf nie będzie?
- Ny, co mam robić, dla pana wojaka niechże i tak będzie.

NIEBYWAŁA OKAZJA

dla czytelników „Gwiazdki Cieszyńskiej“!

Święta się zbliżają. Jeżeli chcesz zaoszczędzić pieniędzy, to możesz otrzymać wszelkie towary manufakturowe z pierwszego źródła po cenach najtańszych fabrycznych w firmie „WYGODPOL”, Łódź. Wysyłamy reklamowy komplet towarów, który nadaje się dla każdego domu, aby przekonać się o dobroci i niskich cenach,

tylko za 49 zł,

a mianowicie: 3 metry „Dublej“ wel. 140 cm szerokości na ubranie męskie świąteczne w najnowszych deseniach, w ciemnych i jasnych kolorach, 3 metry typu jedwabnego na suknię damską świąteczną w wszelkich kolorach, 3 metry zefiru na koszulę świąteczną w angielskich deseniach, 2 metry madepolanu na koszulę damską, 1 metr na fartuch w trwałym kolorze, 1 ręcznik żakardowy, 2 ręczniki kuchenne lniane, 3 chusteczki batystowe, 1 krawat jedwabny. To wszystko wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na pocztę). Bez ryzyka: o ile towar się nie podoba, przyjmujemy zpowrotem, a pieniądze zwracamy. Do każdego zamówienia dolicza się 3,50 zł jako koszt opakowania i opłaty pocztowej. Adresować prosimy: Firma „WYGODPOL”, Łódź, skrz. poczt. 60. Na żądanie wysyłamy bezpłatne cenniki. Do każdego zamówienia dołączamy wartościową niespodziankę.

Ucznia do nauki

z uczciwej rodziny przyjmie zaraz K l i m c a J a n, majster krawiecki w Czechowicach, obok stacji.

Do wynajęcia

dom murowany i 5 1/2 morga pola przy samej drodze, trzy ćwierci godziny od Cieszyna. — Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

„Dziesięciolecie Odrodzonej Polski“ w ozdobnej oprawie	60.— zł
Gustaw Morcinek: Ondraszkowe ostatki	3.— zł
Gustaw Morcinek: Serce za tamą	9.— zł
Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa	0.60 zł
Gunnarsson: Ludzie z Borg	8.— zł
Porębski: Cuda techniki, rocz. II	10.— zł
Stackpoole: Sobowtór	8.— zł
Steno: Te, które nie przebaczą	1.50 zł
Tarnowski: Granaty ręczne	5.50 zł
Wassermann: Główny	4.50 zł
Berski: Sacha	4.50 zł
Mann: Minerwa	9.50 zł
Maupassant: Potęga śmierci	5.50 zł
Mirandola: Jak powinszować?	3.— zł
Pilniak: Nagi rok	7.— zł
Staśko: Rekin w kajucie	2.— zł
Szwadzi: Szalona miłość	5.— zł
Verne: Kurjer carski	1.45 zł
Ossendowski: Lenin	25.— zł
Starzewski: Józef Piłsudski	20.— zł

Gorzelnia w Pierścicu

zakupuje

ziemniaki.

Budynek murowany

i 3 1/2 morga, dobrej roli albo też parcele pod budowę z wolnej ręki do sprzedania. — Supik Jan, Bobrek 226.

Stare drzwi i okna

sprzeda ALBERT DOSTAL, budowniczy w Cieszynie, Strażacka 18.

Gospoda

nowo odbudowana, z koncesją realną, w dobrem położeniu, 10 minut od stacji kolejowej w Skoczowie, z polem lub bez pola, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli na miejscu Adam B r u d n y, kolejarz.

Wapno budowlane i nawozowe

najlepszej jakości w każdej ilości po cenach umiarkowanych poleca Wapienik Szarzec i Cichy w Ustroniu 223. Droga z rynku 10 minut.

Wielki skład węgla MARJA GAŃCZARCZYK

został otwarty w Skoczowie, ul. Ustrońska (Pastuszyniec.)

Węgiel górnośląski po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje się zarazem zamówienia wagonowe wszelkiej jakości. Poleca także węgiel do wypalania cegieł.

Walenty Kuźma

przedsiębiorstwo pokrywania dachów

specjalista w pokrywaniu eternitem

wykonuje pokrywanie eternitem we wszystkich kolorach, wielkościach i barwach po cenach umiarkowanych, z długoletnią gwarancją. Eternit można nabyć: Cieszyn, Strażacka 2.

Do sprzedania

kocioł parowy stojący (I. Pauer, Włen) 80 lt. atm., auto ciężarowe (Austro-Fiat) 4—5000 kg auto półciężarowe (Tatra) 1—150 kg z powod. zwinięcia interesu można tanio nabyć u Józefie Miłego w Bielsku, ul. Sóbieskiego Nr. 35.

W KSIĘGARNI DZIEDZICTWA w Cieszynie jest do nabycia

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa (pasja) według św. Mateusza i św. Jana

(na Niedzielę Palmową i Wielki Piątek).

Cena 1 egz. brosz. 60 gr.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nleogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu 1.

W CIESZYŃNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędności

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

Dnia 30 kwietnia 1930 r. o godz. 8.30 ma się odbyć w Urzędzie Celnym w Zebrzydowicach (w magazynach kolejowo-celnych)

licytacja

różnych towarów, jako to: wyroby żelazne, zamki, narzędzia, lakiery.

Blizsze szczegóły ogłoszone na tablicy urzędowej w Urzędzie celnym w Zebrzydowicach oraz w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bielsku.

Urząd Celny w Zebrzydowicach.

?

Chcąc dobrze i tanio zakupić

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNICH i MANUFAKTURYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,

Bielsko, Podcienie L. 13.

Polecam swój pierwszorzędny

zakład garderoby cywilnej i wojskowej

przy rzetelnej i dobrej obsłudze.

ZARĘBA JAN, krawiec męski, Cieszyn, Wyższa Brama 10.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

Gminna Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 8. kwietnia 1930.

Nr. 28.

Bolszewickie alarmy wojenne.

Nadchodzi wiosna, więc też jak corocznie dla zaniepokojenia opinii publicznej żadna sensacji prasa, a za nią niektórzy łatwowierni i przeczułeni ludzie puszczają w świat i rozszerzają pogłoski o jakoby grożących Europie zawiązkach wojennych. Tym razem rozsądnikiem alarmów wojennych jest prasa sowiecka i jej komunistyczni pobratymcy poza granicami Bolszewji.

Kiedy Ojciec św. w znanym orędziu zapowiedział dzień modlitw na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji, a ten potężny apel do sumień wierzących wywołał wszędzie, nawet u innowierców, żywy odruch i falę protestów przeciwko nowoczesnym ciemnizyngielom religii, wtedy sprytni bolszewicy przystąpili do kontrataku. Prasa sowiecka, widząc, że prawie cały świat cywilizowany, nie wyłączając Ameryki i Anglii, protestuje przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji, odpowiedziała z całą bezczelnością, że Europie nie rozchodzi się tu o prześladowanych chrześcijan, lecz o coś innego. Idzie o wyprawę wojenną przeciw Rosji w celu zburzenia rozpoczętej przez Sowiety kolektywizacji ziemi. Ta reforma zawadza europejskim narodom według opinii prasy moskiewskiej, ponieważ ona Rosji bardzo znaczny nadmiar zboża na wywóz i przez to zagrozi rynkom zbożowym innych państw, a szczególnie Polski i Rumunii. Zboże mało tam płaci teraz nawet bez konkurencji Rosji, a gdy przyjdą na rynki europejskie wielkie transporty rosyjskiego zboża, nastąpi kryzys w państwach, które żyją głównie z rolnictwa.

Dlatego właśnie — według opinii prasy sowieckiej — Polska i Rumunia żywią zamiary wojny pokojowej we wschodniej Europie. Rok bieżący jest rokiem krytycznym dla reformy rolnej w Ro-

sji. Gdy wyniki będą dobre, a o tem prasa bolszewicka nie wątpi, cały lud rosyjski przekona się, że rząd ma rację i rzuci się ona dobrowolnie do pracy kolektywnej na roli. Kto więc chce zapobiec pówodzeniu reformy, musi uderzyć w tym roku i nie może długo czekać. W ciągu trzech miesięcy trzeba zacząć wojnę, albo nie zaczynać jej wcale. Prasa moskiewska widzi niebezpieczeństwo w przesadzonych wiadomościach o opozycji chłopów rosyjskich przeciw rządowi. W Polsce, w Rumunii, w Niemczech — mówią pisma rosyjskie — ustaliło się przekonanie, że masy ludu w Rosji tylko czekają na wybawienie ich z niewoli. A tymczasem tak nie jest. Istnieje tu i ówdzie opozycja ze strony „kułaków“ (zamożnych chłopów), ale to drobnotka. Jest więc obawa, że Polska i Rumunia pod wrażeniem błędnych informacji zechcą skorzystać ze sposobności, sądząc, że kampanja przeciw Rosji będzie krótka i łatwa.

Przy tej okazji prasa moskiewska wyzyskuje rzekomą naprawę stosunku między Polską i Niemcami. Jak tylko Polacy przestaną się obawiać Niemców — piszą w Moskwie — rzucą się na Rosję.

Podobnie prasa bolszewicka występuje przeciwko wielkim mocarstwom Zachodu, zarzucając im, że pchają Polskę i Rumunię do wojny przeciwko Rosji sowieckiej, która swymi reformami zagraża jakoby kapitalistycznemu ustrojowi świata.

Warto przytoczyć znamienity głos organu komunistycznego w Czechosłowacji, „Głosu Robotniczego“ — pisał Słiwki, który, pisząc o „sojuszu kropidła i armaty“, najbardziej energicznie występuje przeciw Ojcu świętemu, nazywając go orędownikiem imperializmu światowego. Następnie pismak komunistyczny kpi sobie z prześladowań religijnych w Sowiatach, twierdząc, że jest to właściwie walka między zwycięskim proletariatem a kontrrewolucją i

klechami wszelakiego obrzędu. Koronuje zaś swe zięjące nienawiścią do chrześcijan wywody bluźnierstwem, że pod opiekuńczymi skrzydłami Papieża gromadzi się koalicja „świętych na ziemi“, do których należą: „św. Józef Piłsudski“, „św. Józef Czemberlen“, „św. Briand“, „św. Mussolini“ i „św. Hwera Dolarowicz“, a których programem jest generalny atak kapitalistycznych armij na masy pracujące Związku sowieckiego. Autor-bolszewik kończy swój artykuł twierdzeniem, że w tej walce „nie krzyż, lecz sierp i młot zwycięży“ (!).

Jasne jest, że rząd sowiecki i pisma komunistyczne uciekają się do takich bzdur i śmiesznych groźb celem straszenia swojego ludu niebezpieczeństwem, jakie mu rzekomo zagraża ze strony zachodnich sąsiadów.

Tymczasem oczywistą prawdą jest, że ani Polska ani Rumunia wojny w żadnym razie prowadzić nie będą. Ale trzymanie się prawdy pozbawiłoby Sowiety starego i wypróbowanego środka na wewnętrzne bolączki. Straszą więc chłopów rosyjskiego najazdem, aby przestał myśleć o swojej krzywdzie, jaka mu się dzieje w domu. Odwieczna to taktyka, tem lepsza w danym wypadku, że ciemny lud rosyjski nie ma pojęcia o tem, co się dzieje poza granicami jego kraju.

Niema ani śladu w Europie jakich przygotowań do koalicji przeciw Rosji. Niema u nas w Polsce ani w Rumunii żadnych objawów chęci do wojny z Rosją. Przeciwnie — obydwie te państwa są zajęte odbudową swego życia gospodarczego i myślą tylko o własnym bezpieczeństwie. A nikt też tu nie obawia się napływu zboża rosyjskiego z kolektywnych gospodarstw. Niechno wpróż Moskal nauczył się jeść tyle chleba, ile mu potrzeba dla dobrego życia, a długie jeszcze lata upłyną, zanim jego nadprodukcja stanie się groźną dla jego sąsiadów.

Ks. JÓZEF LONZIN.

(34)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Od r. 1720 do 1780 odprawiali w istebniańskim kościółku nabożeństwa najprzód przeważnie misjonarze Jezuiti, później zaś księża jabłonkowiacy. Ostatni przyjeżdżali co trzecią niedzielę po święcie gminnym, posyłanym po nich naprzemian przez Istebnę i Jaworzynkę, przyczem ostatnia dosyć często wziętego na siebie obowiązku nie dopełniała. Dopiero w roku 1779 ustanowiony został dla Istebnej osobny wikary, a w roku 1786 utworzona została lokalja, która przy znacznym wzroście ludności zamieniona została w r. 1793 na probostwo pod patronatem c. k. funduszu religijnego. Pierwszym kapłanem, stale zamieszkałym w Istebnej, był Jerzy Kubin, były Jezuita, który od roku 1779 do 1785 pełnił tam obowiązki wikarego, pobierając roczną placę w kwocie 200 fl. Następcą jego był Józef Pucek, były wikary jabłonkowski, który w r. 1786 zamianowany został lokalistą z placą roczną 300 fl., w roku 1793 zaś proboszczem z placą roczną 400 fl. Instalacja jego, jako proboszcza, odbyła się w dzień poświęcenia nowego murowanego kościoła dnia 24 sierpnia 1794 roku.

Kościół drewniany, zbudowany w skromnych rozmiarach, musiał być przy stałym wzroście ludności niewystarczającym. Dlatego fundusz religij-

ny przystąpił do budowy nowego kościoła murowanego, która w latach 1792—1794 przeprowadzona została. Budowę objął majster murarski z Cieszyna Józef Drahny, który w tym czasie cały szereg kościołów w Księstwie Cieszyńskim wybudował. W pierwszym roku budowy ustanowił za palera Andrzeja Zmeka, w drugim zaś i trzecim Jana Pikę. Roboty ciesielskie objęli majstrowie ciesielscy Andrzej Prasziwka z Koprzyca na Morawie i Paweł Krzyżek z Bobrku. Pierwszego paler wykonał dach na kościele, drugiego zaś paler Jerzy Rebel z Cieszyna zbudował razem z wyżej wymienionym Prasziwką wieżę. Drahny jednak nie bardzo się spisał, bo zaraz po wykonczeniu kościoła sklepienie groziło zawaleniem. Do naprawy powołano w roku 1795 majstra murarskiego Welszera z Mistku, który na koszt Drahnego ściągnął mury i sklepienia ankrami, zużywwszy na ten cel 9 centnarów żelaza.

Poświęcenie nowego kościoła nastąpiło dnia 24 sierpnia 1794 przez Antoniego Löhna, biskupiego komisarza i dziekana cieszyńskiego. Kazanie okolicznościowe przy tej uroczystości wypowiedział Sebastian Jeżyszek, proboszcz z Mostów.

Już na następny dzień, t. j. 25 sierpnia,znaczona była publiczna licytacja starego drewnianego kościoła. Nikt się jednak nie znalazł, któryby chciał ofiarować pełną cenę szacunkową. Dziwić się temu nie można, bo Istebnianie nie byli na owe czasy przyzwyczajeni kupować drzewo. Z aktu widać, że arcyksiążęca komora poczyniła jakieś wnioski co do tego kościoła, ale niczego o ich treści dowiedzieć się nie można. Pewnem jest,

że wkrótce zniknął jako niepotrzebny. Stał on na wschód od obecnego kościoła, mniej więcej na miejscu, gdzie obecnie stoi figura Matki Boskiej.

Ponieważ nowy kościół stanął w farskim ogrodzie, dlatego administrator kameralny Jan Kastner z Teschenhala wyznaczył proboszczowi kawał pola na pańskich pastwiskach, należących do domu nr. 16, chcąc go za ten ubytek wynagrodzić. Pole to graniczyło z pastwiskami Michałka, Kubali i Kulhonka, a na południe dochodziło do drogi galicyjskiej. Proboszcz płacił za jego używanie 48 kr. rocznie.

Drewniany domek farski, wybudowany w r. 1728, ustąpił w r. 1779 miejsca nowemu murowanemu budynkowi z dwoma pokojami, wzniesionemu dzięki ofiarności funduszu religijnego Komory i parafjan. Gdy trochę później ustanowiony został w Istebnej wikary, dobudowano w r. 1793 na dotychczasowym budynku parterowym piętro. Budynek ten w całości dotąd się utrzymał. W mieszkaniu wikarego wyrzuty jest na belce rok 1793, a w niektórych oknach parteru znajdują się dotąd pierwotne okna z okuciami, których szyby mają ołowiane obramowanie.

Pierwsza szkoła w Istebnej wybudowana została w r. 1782 z drzewa, a zaczął w niej uczyć nauczyciel Jan Łabuda. W r. 1808 zmarł Łabuda, a następcą jego stał się Maciej Prochaska. Gdy w r. 1817 powstała na gruncie Pawła Gazurka, na północny wschód od kościoła, nowa murowana szkoła, a naukę w niej objął nauczyciel Paweł Miśchalek, rodem z Istebnej, przemieniona została dawna drewniana szkoła, oddalona od fary tylko

Przegląd polityczny.

Ostra odezwa centrolewu przeciw Marsz. Piłsudskiemu i rządowi p. Sławka. Stronnictwa lewicy i centrum (centrolew) wydały w sobotę odezwę do społeczeństwa następującej treści: „Od czterech prawie lat marsz. Józef • Piłsudski jest „ukrytym“ dyktatorem Rzeczypospolitej. Od czterech prawie lat panuje w Polsce system rządzenia, tworzony stopniowo po przewrocie majowym. Życie zbiorowe kraju kroczy ustawicznie po wąskiej krawędzi, oddzielającej stan pozorów prawa od stanu brutalnego bezprawia. Niepewność powszechna stała się znamieniem wszystkich polskich stosunków społecznych i politycznych; samowola i nadużycia administracyjne przeobraziły się w zasadę postępowania wobec stronnictw opozycyjnych, wobec wszelkich niezależnych sił społecznych. Przy pomocy nadużyć, stwierdzonych dzisiaj w orzeczeniach Sądu Najwyższego, przeprowadzono wybory do trzeciego Sejmu Rzplitej, nie zdołano jednak zdobyć dla siebie posłusznej większości. Wręcz przeciwnie: Sejm Rzplitej, świadomy swej odpowiedzialności historycznej za losy i przyszłość państwa, podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawa, o położenie kresu systemowi „ukrytej“ dyktatury p. marszałka Piłsudskiego. Równocześnie zaś nastąpił przewidywany od wielu już miesięcy kryzys gospodarczy. Nędza wsi, niski poziom płac robotniczych i pracowniczych załamały spożycie wewnętrzne kraju; przemysł stanął, handel i rzemiosło tracą samą możliwość istnienia; olbrzymie masy drobnych rolników, setki tysięcy bezrobotnych przeżywają prawdziwą tragedję rozpacz. Polityka gospodarcza rządów „pomajowych“, lekkomyślna, bezplanowa, obliczona w okresie pomyślnej konjunktury na jaskrawe a nieistotne efekty, nie umiała niczego przewidzieć, nie umiała się przygotować zawczasu na okres klęski; systematyczne z drugiej strony zaostrzanie wewnętrznych walk politycznych, gwałcenie prawa, utrzymywanie rozmyślnie stanu niepewności, wszystko to uniemożliwia energiczną odbudowę gospodarczą zarówno własnym wysiłkiem społeczeństwa, jak i przy pomocy kapitałów zagranicznych. Zaostrzenie walk politycznych nabrało napięcia szczególnego od chwili, gdy Sejm, wykonując swe prawo konstytucyjne kontroli nad gospodarką państwową rządu, ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy publicznych, sięgające setek milionów złotych. Stąd wynika sprawa b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu. P. marszałek Piłsudski odpowiedział znanymi obelgami. Przez 7 miesięcy Sejm nie był zwoływany. Skoro zaś zebrał się wreszcie w terminie rozpoczęcia zwyczajnej sesji budżetowej, usiłowano go steryzować najściem grupy oficerów w dniu 31 października 1929 r.; wyzyskano

9 sążni, na karczmę. Proboszczom była ta zamiana szkoły na karczmę ze względu na tak bliskie sąsiedztwo bardzo niemiła, dlatego czynili usiłowania, aby ten stan zmienić. Obecnie znajduje się znowu na tem miejscu drewniana szkoła, tylko sam budynek jest już prawdopodobnie inny.

W roku 1804 liczyła Istebna w 87 domach 1325 katolików i 150 protestantów, Jasnowice w 7 domach 115 katolików, Koniaków w 15 domach 339 katolików i 8 protestantów, Jaworzynka w 62 domach 956 katolików i 11 protestantów. W całej tedy parafji istebniańskiej mieszkało 2735 katolików i 169 protestantów.

Szybki nadzwyczajny rozwój i wzrost ludności Istebnej i Jaworzynki są zagadką trudną do rozwiązania. Nic bowiem nie mogło nęcić ludzi do osiedlania się na wyrębkach i szalasach. Najprawdopodobniejszy jest naturalny przyrost zdrowej i moralnej ludności, przywiązanej całym sercem do swoich uroczych gór.

Nawiasem tu jeszcze dodać nie zawadzi, że wzdłuż starej drogi, prowadzącej z Jabłonkowa do Istebnej przez Bukowiec i Jaworzynkę, postawił Leopold Tempis 13 figur. Starał się on o fundację na ich utrzymanie, ale widocznie bezskutecznie, bo figury te zniknęły i nawet pamięć o nich wśród ludu zaginęła.

Lud sam nazywa Istebnę Izdebnem, mówiąc: jestem z Izdebnego, mieszkam w Izdebnem.

ŹRÓDŁA:

Inventarium Ecclesiae Filialis Istebnensis et Javorzicensis per Leopoldem Tempis Societatis Jesu 1724.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Istebna.

- Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Istebna und Jablunkau.

(C. d. n.)

te zajęcia następnie dla dalszego skrócenia o cztery tygodnie czasu prac sejmowych. W dniu 6 grudnia Sejm obalił rząd p. Światalskiego. Powiedzieliśmy wtedy p. Prezydentowi Rzplitej, że nie chodzi o zmianę osób tylko, że chodzi o zupełną zmianę systemu rządzenia, który prowadzi Państwo do katastrofy. P. Prezydent powołał gabinet p. Bartla. Sejm przystąpił do intensywnej pracy: uchwalił państwu budżet, wszczął kroki, zmierzające do przywrócenia praworządności, uchwalił szereg ustaw, niezbędnych dla kraju i dla szerokich mas ludności, zniósł dekret prasowy, rozpoczął dzieło rewizji konstytucji, reformy systemu podatkowego oraz ustawodawstwa samorządowego. Zadania swe Sejm wykonał bez pomocy, bez lojalnego udziału Bezp. Bloku Wsp. z Rządem. Blok ograniczył swoją rolę do rzucania kłód pod nogi p. Bartłowi i do rzucania wyzwisk pod adresem większości sejmowej. Rząd p. Bartla upadł z kolei. Upadł pod ciężarem dwuznaczności i nieszczeroci własnego położenia, nie umiał, czy nie mógł być rządem prawdziwym; wszak p. marsz. Piłsudski nie zezwolił mu nawet na zajęcie stanowiska, określonego w sprawie rewizji Konstytucji, którą p. Bartel ogłosił publicznie, jako jedno z głównych swoich zadań. Nastąpiło przesilenie ostatnie. Przewlekano je rozmyślnie, wypełniano „konferencjami“ bez końca. Był nie dopuścić więcej Sejmowi do głosu. I znow p. marszałek Piłsudski wystąpił z oświadczeniem, rzucając obelgi na przedstawicielstwo narodu. Nad obelgami przechodzimy do porządku dziennego; nie mogą one nas dotknąć; byłoby poniżej naszej godności reagować na nie. Zaraz po nich wszakże p. marsz. Piłsudski powiadomił Sejm o nowych „czterech warunkach“, streszczających się w żądaniu, by Sejm wyrzekł się prawa i obowiązku kontroli nad polityką i nad gospodarowaniem groszem publicznym, co oznaczałoby przekreślenie Konstytucji i poddanie się dyktaturze. „Warunki“ te musiały być z miejsca odrzucone. Nadszedł czas zamknięcia sesji. P. Prezydent Rzplitej uznał za możliwe powołać rząd p. Sławka, rząd jawnej, wyraźnej walki z Sejmem i z wolą ogromnej większości społeczeństwa. Sejm został zamknięty; zanim zbierze się znowu — musi zabrać głos opinia publiczna, musi zabrać głos równie otwarcie i równie wyraźnie. Czas niedomówień minął. Milczenie i bierność stają się tchórzostwem. Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne uspokojenie. Będą się zaostrzały dalej walki polityczne. Będzie rosła nienawiść. Będą się piętrzyły trudności gospodarcze. Będą leżały odłogiem zagadnienia olbrzymie społeczne, gospodarcze, ustrojowe, od których rozwiązania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej podstawa w świecie, utrwalenie jej niepodległości. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć! Odwołujemy się do opinii publicznej. Jeżeli zaś p. Prezydent Rzplitej nie chce powziąć decyzji w myśl woli Przedstawicielstwa Narodu, — niech w takim razie rozwiąże Sejm, niech w takim razie ten spór zasadniczy pomiędzy Sejmem a marszałkiem Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych. Próby sfałszowania decyzji kraju wywołaćby musiały zdecydowany odpór i samoobronę narodu. Z drogi walki o prawo nic nas zepchnąć nie zdoła. W zwycięstwie prawa widzimy jedyną ostateczność bytu, ładu i rozwoju Polski.“ — Pod odezwą podpisane są stronnictwa: P. P. S., Wyzwolenie, Stron. Chłopskie, Piast, Ch. D. i N. P. R.

Opozycja domaga się zwołania Sejmu. W ostatnich dniach odbyły się narady przywódców Centrolewu w sprawie terminu wniesienia wniosku do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu. Wniosek podpisało już 148 posłów, co jest liczbą, wystarczającą w myśl Konstytucji. Wniosek wniesiony zostanie w ostatnich dniach kwietnia. Ponieważ sesja nadzwyczajna musi być zwołana w przeciągu 14 dni po wniesieniu wniosku, należy się liczyć, że zwołanie nastąpiłoby przed 15 maja.

Pogłoski o zmianach w rządzie. W Warszawie rozeszły się niestwierdzone dotychczas pogłoski, że niebawem ma nastąpić rekonstrukcja rządu p. Sławka i że ustąpić mają 4 ministrowie, t. zn. pp. Kwiatkowski, Józewski, Kuehn i Czerwiński. Dymisji min. Czerwińskiego domagają się pono koła konserwatywno-katolickie klubu B. B., niezadowolone z jego polityki wyznaniowej.

Majowe demonstracje socjalistyczne. Socjaliści w Polsce wydali już szereg zarządzeń w związku ze zbliżającym się dniem 1. maja. Tego roku postanowiono przez cały kwiecień czynić przy-

gotowania do obchodu święta. W instrukcjach podkreślono, że dzień 1. maja ma przybrać rozmiary wielkich zgromadzeń ludowych, poprzeczonych masówkami, urządzanymi w ciągu całego kwietnia. Organizatorzy dążą, by strajk majowy objął wszystkie zakłady pracy, fabryki, warsztaty. Wydano instrukcje, dotyczące pochodów i działalności milicji dla utrzymania porządku i spokoju.

Co będzie z traktatami z Niemcami? Zamknięcie sesji Sejmu wysunęło na porządek dzienny dyskusji pytanie, co się stanie z wejściem w życie traktatów, zawartych z Niemcami. Ukazywały się głosy, że traktat handlowy nie potrzebuje być zatwierdzony przez Sejm, lecz wystarczy potwierdzenie go zapomocą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. W przeciwieństwie do tego poglądu dzienniki berlińskie piszą, że wątpliwe jest, by instancja, odpowiedzialna za polską politykę zagraniczną, mogła się oddawać złudzeniom, że Niemcy gotowe będą pójść na ustępstwa, w względnieniu wewnętrznych trudności polityki polskiej. Wynikałoby z tego, że Niemcy będą ostawały przy ratyfikowaniu traktatu przez Sejm.

Żądania mniejszości w Czechosłowacji. Wszystkie stronnictwa niemieckie w parlamencie praskim, zarówno rządowe, jak i opozycyjne, dalej Polacy, Węgrzy i Rusini, zgłosiły w parlamencie wspólny wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej, która zajmowałaby się wszelkimi zagadnieniami narodowościowymi i mniejszościowymi. W uzasadnieniu wnioskodawcy zaznaczają, że w ten sposób można będzie najlepiej wyrównać spory narodowościowe i przygotować grunt do ostatecznego załatwienia zagadnień narodowościowych. Posłowie żydowscy w tej akcji udziału nie biorą.

Rząd niemiecki otrzymał votum zaufania. Na wtorkowym posiedzeniu Reichstagu nowokancelarz dr. Bruening wygłosił przemówienie programowe. Nowy rząd będzie bronił żywych interesów Niemiec i rozwijał dotychczasową politykę zagraniczną. Lojalnie będzie wykonywał umowy międzynarodowe, zawarte z poszczególnymi państwami. Opieką będzie otaczał pograniczną ludność rolniczą na Wschodzie. Deklarację większość parlamentarna przyjęła oklaskami, jedynie komuniści przerywali okrzykami nazywając nowego szefa rządu „kancelerzem głodu i nędzy“. Na środowym posiedzeniu socjaliści zgłosili wniosek o udzielenie rządowi votum nieufności. We czwartek w głosowaniu socjalistyczny wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności odrzucony został 251 głosami przeciw 187. Za wnioskiem głosowali tylko socjaldemokraci i komuniści. Frakcja niemiecko-narodowa Hugenberg, tworząca skrajną prawicę, która dotychczas pozostawała w opozycji, głosowała z rządem. Przypuszczają, że zmiana ta nastąpi wskutek pewnych ustępstw, poczynionych nacjonalistom przez rząd.

Śmierć królowej szwedzkiej Wiktorji. Piątek zmarła na udar serca w Rzymie, przebywająca tam na kuracji, królowa szwedzka Wiktorja. Zmarła była wnuczką Wilhelma I i urodziła się w 1862 r. jako księżniczka badeńska. 1881 r. wyszła za mąż za króla szwedzkiego Gustawa V. Zwłoki jej przewiezione zostaną do Sztokholmu. Wiadomość o śmierci królowej wolała w Szwecji wielką żałobę.

Parlament angielski o prześladowaniach religijnych w Rosji. W angielskiej Izbie lordów rozpoczęła się we środę dyskusja w sprawie prześladowań religijnych w Sowietach. Anglikański cybiskup Canterbury wygłosił dłuższą mowę, której oświadczył, że posiada dowody, że w ciągu 1928 r. władze sowieckie zamknęły 359 kościołów chrześcijańskich, 78 klasztorów, 50 synagog, 38 meczetów. Liczba ta wzrosła w ciągu roku. 71 osób zostało skazanych w r. ub. na karę śmierci, a 112 na karę więzienia od 2—12 lat. Arcybiskup zwrócił się z apelem do rządu, aby uzyskał od ambasadora sowieckiego pewne gwarancje dla ludności chrześcijańskiej w Rosji, któreby polegały na zrównaniu duchownych w prawach z innymi obywatelami, na zapewnieniu świętowania niedzieli, na umożliwieniu rozpowszechniania ksiąg o treści religijnej, oraz na zniesieniu ograniczeń w sprawie nauczania dzieci. Wychowanci uwiecznieni i deportowani winni być zwolnieni, zaś zamykanie kościołów powstrzymane. Imieniem rządu lord Parmoor oświadczył, że gabinet nie ma zamiaru zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Z Polski i ze świata.

Ceny zbóż zwyżkują. Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w ubiegłym tygodniu na giełdach zbożowych w Polsce były następujące: pszenica 34—41, żyto 19—24, jęczmień 22—24, owies 16—21. Ceny rozumie się w złotych za 100 kg zboża, dostarczonego wagonami. Jak widać, ceny lekko zwyżkują, co przypisują mniejszej podaży zbóż przez rolników w związku z bliżącym się przednówkiem.

50-metrowy gmach w Katowicach. W najbliższych miesiącach zbudują w Katowicach na 50 metrów wysoki budynek dla pomieszczenia władz skarbowych. Przy budowie tego „niebotyku“, pierwszego w Katowicach, zastosowana będzie całkiem nowoczesna konstrukcja żelazna. Koszta budowy wyniosą około milion zł.

Pochód idei trzeźwości. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło ankietę w sprawie gmin, które na swych terenach uchwałył zakaz sprzedaży alkoholu. Z nadesłanych danych wynika, że zakaz sprzedaży wódek obowiązuje obecnie na terenie 350 gmin, z czego większość przypada na Małopolskę Wschodnią. W roku ubiegłym wzmożona tendencja prohibicyjna zaznaczyła się w b. Kongresówce i Wielkopolsce. Takie samorzutne wprowadzenie prohibicji stanowi ob-
jaw bardzo pocieszający.

Krwawe zaburzenia w parafii. Wieś Kaczanówka w Woj. tarnopolskim stała się w tych dniach terenem krwawych zajęć, które spowodował nerwowo-chory wikariusz. We wsi tej obowiązuje ks. Wojciech Wróbel, od szeregu lat nerwowo chory. Na tle tej choroby między ks. Wróblem a miejscowym proboszczem dochodziło niejednokrotnie do przykrych zatargów, w których skutku zwierzchność kościelna postanowiła wysłać ks. Wróbla na dłuższą kurację do Francji. Przed odjazdem ks. Wróbel, żegnając się z parafjanami, zaczął się skarżyć, że wyjeżdża z musu, że jest ofiarą jakichś intryg, a skargi te podnieciły tak dalece parafjan, że oświadczyli, iż nie dopuszczają do tego. To też, gdy ks. Wróbel wsiadł na wóz, pragnąc wyjechać ze wsi, tłum parafjan zebrał się dookoła plebanji, wyprzągł konie, a wikariusza zaniósł na rękach na probostwo. Miejscowy proboszcz ks. Szczerbowski zawiadomił o sytuacji starostę w Skalice Głonowskiego, który przybył na miejsce. Gdy interwencja starosty nie odniosła skutku i kiedy udał się on na posterunek policyjny, ks. Wróbel, niewątpliwie pod wpływem spotęgowanego podniecenia nerwowego, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, ogłosił, że obejmuje władzę w Kaczanówce i ruszył do urzędu gminnego, gdzie złożył z urzędu naczelnika gminy i całą radę gminną. Gdy następnie ks. Wróbel nakazał tłumowi rozbroić policję, wzburzony tłum podążył na posterunek. Policjanci dali kilka strzałów w powietrze, a gdy to nie odniosło skutku, dali salwę w stronę tłumu. Skutkiem tej salwy jedna osoba została zabita, 9 zaś rannych. Na widok rannych tłum wrócił do kościoła, gdzie ks. Wróbel zapytał wszystkich, czy w razie potrzeby gotowi są i nadal stać przy nim. Ponieważ podnieceni parafjanie przyrzekli swemu wikariuszowi wierność, ks. Wróbel urządził uroczystą procesję przez wieś, niosąc monstrancję. Po procesji tłum powrócił do kościoła, gdzie rozpoczęto na nowo modły. Obawiając się dalszych ekscesów, starosta skałacki zawiadomił władze, skutkiem czego udzielono mu asysty wojskowej. Do Kaczanówki przybyli wojewoda tarnopolski i wojewódzki komendant policji. Gdy onegdaj wczesnym rankiem ks. Wróbel, niosąc monstrancję, wyruszył z uroczystą procesją i przekroczył bramę cmentarną, chorego nerwowo księdza otoczył szpaler policyjno-wojskowy. Wśród szpalera znajdował się także delegat skałackiego dziekana ks. Kalinowski. Widząc delegata dekanatu, otoczony ks. Wróbel oddał mu monstrancję. Z chorego wikariusza zdjęto natychmiast szaty liturgiczne i samochodem wywieziono go z Kaczanówki. Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla zapanował spokój. Wikariusz został zasuspendowany w czynnościach, a kościół kaczanowski z powodu krwawych zajęć zamknięto na czas nieograniczony.

Brak 100 tys. zł w Kasie chorych. W oparowanej przez komunistów Kasie chorych w Pabjanicach pod Łodzią władze nadzorcze przeprowadziły gruntowną kontrolę, wykrywając olbrzymie „niedokładności“, sięgające 100 tysięcy

złotych. Wobec takiej „gospodarki“ wystosowano do min. pracy wnioski o rozwiązanie zarządu Kasy chorych w Pabjanicach i mianowanie komisara rządowego.

Syn posła Grünbauma skazany za komunizm. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę członków związku młodzieży komunistycznej, aresztowanych na zebraniu w Łodzi. Wśród oskarżonych znajduje się Eleazar Grünbaum, syn znanego posła i przywódcy żydów w Polsce, skazany przez sąd okręgowy na półtora roku ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny podwyższył Grünbaumowi karę do 4 lat.

Wstrząsający wypadek na rzece. W ubiegłą niedzielę na Warcie pod Śremem (w Poznańskim) wydarzył się wstrząsający wypadek, spowodowany lekkomyślnością, którego ofiarą padły cztery osoby. Oto towarzystwo, złożone z dwu pań i czterech panów, wybrało się łódką na przejażdżkę. Gdy znaleźli się na środku rzeki, jedna z wiosłarek zaczęła kołysać łódką, która wnet wywróciła się dnem do góry. Obie panie od razu poszły na dno. Z ratujących je mężczyzn dwóch porwały wiry wodne, a dwóch tylko zdołano odratować.

Zabójca wypalił sobie oczy. Straszny sposobem wymierzył sobie sprawiedliwość znajdujący się w więzieniu w Chojnicach na Pomorzu, zabójca Paweł Kaszubowski, który, korzystając z nieuwagi dozorczy, wyjął z pieca rozpalony węgiel i przyłożył go do oczu. Bezprzytomnego denata przewieziono do szpitala w Toruniu, gdzie badania lekarskie stwierdziły, że jedno oko zbrodniarza jest zupełnie stracone.

Ścięcie 19-letniego mordercy. Onegdaj stracony został w Wersalu pod Paryżem 19-letni morderca Marceli Maurice, który przed rokiem zamordował 73-letnią wdowę, aby okraść ją na 20 franków. Proces młodocianego zbrodniarza budził w Paryżu duże zainteresowanie, tem bardziej, iż Maurice przez cały czas trwania rozpraw zachowywał się zdumiewająco spokojnie, a nawet cynicznie. Z tą samą zimną krwią i niewzruszonym spokojem przyjął również morderca ogłoszenie wyroku śmierci. Onegdaj o świcie Maurice, bezpośrednio przed udaniem się na szafot, ubrał się spokojnie i wysłuchał Mszy św. w kaplicy więziennej. Dopiero gdy skazaniec ujrzał gilotynę, zbłądł i cofnął się w przerażeniu. W chwilę później jednak zapanował nad sobą i pewnym krokiem wstąpił na szafot.

Straszny wybuch w fabryce amerykańskiej. Pod Filadelfją wyleciała w powietrze fabryka ogni sztucznych. Ofiarą eksplozji padło 15 robotników, którzy splonęli w fabryce, oraz 50, których poparzonych odwieziono do szpitali. Eksplozja zniszczyła całkowicie 5 zabudowań, w których mieściła się fabryka. Ciśnienie powietrza było tak silne, że stojące w pobliżu fabryki automobile wywróciły się. Przedmieścia Filadelfji pokryte zostały gęstą chmurą dymu. Wybuch wywołał wielką panikę wśród ludności.

400 samochodów w ogniu. W czasie wielkiego pożaru na dworcu kolejowym w Toledo w Stanach Zjednoczonych splonęło 400 nowych samochodów. Straty, wyrządzone przez pożar, oceniane są na półtora miliona dolarów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie wstrzymało z dniem 1 kwietnia bezpłatne paszporty dla posłów na wyjazd zagranicę.

W lesie państwowym Osiek wybuchł pożar. Z dymem poszło 60 hektarów 150-letniego drzewostanu.

139 budynków splonęło pod Baranowiczami wraz z całymi zbiorami i inwentarzem marmym. Straty idą w wiele setek tysięcy.

W tych dniach szalała w Rumunji straszna wichura śnieżna. Miejscami warstwa śniegu wynosiła ponad metr. Temperatura spadła na 10 stopni poniżej zera.

W Belgii wskutek eksplozji na kopalni Engonges zabitych zostało 12 górników, a 9 ciężko rannych.

Angielska Izba gmin uchwaliła zniesienie kary śmierci za dezercję.

W Szwecji przyjął parlament ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

W Grecji w wielu miejscowościach odczuło trzęsienie ziemi, wskutek czego zburzonych zostało wiele domów. Wiele osób zostało rannych.

W Kabulu stracono 11 zwolenników b. uzurpatora afgańskiego Baczi Saquao. Stracenie

odbyło się w ten sposób, iż skazanych przywiązano do armat i oddano strzały, które rozszarpały ich w strzępy.

W zatoce Perskiej znaleźli rybacy olbrzymią perłę, którą oceniają na 2 milj. zł. Perły takiej nie wyłowiono już od przeszło 100 lat. Rybak, który tę perłę znalazł, zwarjował z radości, gdy mu tę sumę wypłacono.

Z Cieszyna i okolicy.

„Ofiary wojny.“ Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Cieszynie odegra zapowiedzianą swego czasu tragedję ludową Walentego Krzyszczaka p. t. „Ofiary wojny“ w niedzielę, dnia 13. b. m. w sali Domu Narodowego o godz. 5 po południu. Piękna ta sztuka ludowa, wystawiana po raz pierwszy w Cieszynie, ściągnie niechybnie wszystkich sympatyków teatru amatorskiego, staraniem zaś amatorów będzie wszystkich Szan. Gości zadowolić. Rzecz dzieje się na Śląsku Cieszyńskim koło Skoczowa i na froncie serbsko-austriackim w roku 1914. Przedstawia jedną z licznych tragedji, jakie przyniosła ze sobą ostatnia wojna światowa. Pisana jest w narzeczu śląskim. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczne przybycie uprasza Zarząd S. M. P.

Walne zebranie Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Cieszynie odbędzie się w środę, dnia 9 kwietnia b. r. o godz. 4.30 po południu w sali posiedzeń Starostwa, I piętro. Uprasza się przyjaciół zwierząt o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie podaje do wiadomości Członków Kasy Chorych, że godziny urzędowe w Kasie Chorych pozostają, jak dotąd, niezmienione. Biuro Kasy otwarte jest od poniedziałku do piątku od godziny 8 do 13 i od 14 do 16. W soboty od godziny 8 do 13. Natomiast od dnia 15 kwietnia b. r. kasa czynna będzie tylko od godziny 8 do 13 i od 14 do 15. Po godzinie 15 Kasa nie będzie przyjmować żadnych wpłat, ani też uskuteczniać wypłat. W soboty Kasa czynna jest od godz. 8 do 13. W niedziele i święta Kasa jest zamknięta.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zawiadamia, iż na dniu 16 i 17 kwietnia b. r. urzędować będą w jej biurach przy ulicy Piłsudskiego 4 delegaci Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, którzy udzielać będą interesantom wszelkich wyjaśnień i informacji co do wypełniania statystyki przemysłowej za rok 1929. Interesenci zgłaszać się mogą w powyższych dniach w godzinach między 9 a 3 po południu.

Spisy wyborców do Sejmu Śląskiego w mieście Cieszynie wyłożone będą do przejrzenia wyborców przez dni 8, t. j. od 7 kwietnia do 14 kwietnia b. r. włącznie w lokalu Komisji wyborczej, Ratusz, II piętro, drzwi nr. 10 od godziny 8—12 przed południem i od godz. 4—8 wieczorem. Każdy obywatel, stale zamieszkały na obszarze Województwa śląskiego, ma prawo wnosić reklamacje przeciwko liście wyborców zarówno o wykreślenie, jak i wpisanie na listę siebie lub kogokolwiek. Reklamacje należy poprzeć dowodami.

Nowy prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie p. Józef Bulanda został przeniesiony na takież stanowisko do Katowic.

Z zebrania leśników. W dniu 23 marca b. r. odbyło się walne zebranie Związku Zaw. Leśników Oddziału Śląskiego w Cieszynie przy udziale 87 członków w sali p. Kofina. Prezesem Oddziału Śląskiego Zw. Zaw. Leśn. wybrany został powtórnie inż. Stanisław Staszkievicz z Cieszyna, I wiceprezesem leśniczy Ludwik Badura z Zebrzydowic, II wiceprezesem nadleśniczy inż. Tomasz Sokołowski z Rybnika. Do Zarządu weszli pp. dr. inż. Nunberg Marjan, leśn. Liszka Ernest, Sarmek Karol, Podsiadlik Augustyn, Pietrzak Juliusz, Kozłowski Mieczysław, Martinek Jerzy i Ganiek Rudolf. Do zastępstwa weszli pp.: Anna Santariusowa, inż. Julian Plutyński i inż. Jerzy Sikora. Komisję rewizyjną tworzą Rudolf Bobke, Paweł Witoszek i Stanisław Niemczycki. Na delegatów do Warszawy wybrano inż. Staszkievicza, inż. Małysza, leśn. Badurę i Madeję. Do Sądu koleżeńkiego zostali wybrani inż. Zadurawicz, inż. Obtułowicz, leśn. Kurus i radca Skalski. Obecnie Oddział Śląski obejmuje 184 członków, zgrupowanych w 9 kołach, a to: Brenna, Cieszyn, Hażlach, Chybie, Istebna, Rybnik, Ustroń, Wisła i

Zebrzydowice. Rozwój Oddziału jest zapewniony, tem więcej, że coraz więcej grupuje się leśników prywatnych.

Śląsk ma więcej kobiet, niż mężczyzn. Na podstawie urzędowych danych liczba mieszkańców Województwa Śląskiego w styczniu b. r. wynosiła 1,321.248, w tem 668.287 kobiet i 652.961 mężczyzn. Powiat cieszyński liczył 39.841 mężczyzn i 41.043 kobiet, razem 80.884 ludności; powiat bielski 30.393 mężczyzn i 31.870 kobiet, razem 62.263 mieszkańców, miasto Bielsko 10.033 mężczyzn i 12.215 kobiet, razem 22.248 mieszkańców. Ogółem cieszyńska część Województwa Śląskiego liczy 165.395 mieszkańców. Część górnośląska Województwa ma ludności 1,155.853, a mianowicie: powiat katowicki 239.753, pow. świętochłowicki 216.855, pow. rybnicki 216.781, pow. pszczyński 160.939, miasto Katowice 128.571, miasto Król. Huta 89.635, pow. tarnogórski 63.140, pow. lubliniecki 40.179.

Zgon. W Czeskim Cieszynie zmarł w wieku 86 lat ś. p. Gustaw Mentel, emer. przewodniczący cieszyńskiego Wydziału Dróg Powiatowych.

Z Bielska. (Ukaranie bojówkarzy.) W tych dniach odbyła się tu rozprawa sądowa przeciw bojowcom socjalistycznym: Traczowi, Dobiji i Górnemu, którzy w roku ubiegłym dokonali napadu na przechodzącego ulicą redaktora E. Zajączka w towarzystwie dwóch robotników, których ciężko zranili. Sąd skazał każdego z wymienionych na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

— (Samobójstwo czy przypadek?) Przy ul. Grottera u Hermana Schreiera zajęta służącą 29-letnią Annę Cecugę, onegdaj rano o godzinie 5 znalazł pracodawca, nie dającą znaku życia i wszelkie zabiegi odcucenia okazały się bezskuteczne. Przyzwany lekarz stwierdził śmierć dziewczyny z zaccadzenia gazem świetlnym. Nie wiadomo, czy rozmyślnie, czy też przypadkowo została zmarła otwartym kurek gazu, z którego uchodzący gaz przyprowadził ją o śmierć.

Z Bronowa. (Składka.) Dnia 25 lutego na weselu druha Józefa Tomaszczyka, członka Ochotniczej Straży pożarnej, z p. Justyną Machalicówną uczestnicy wesela złożyli na cele Straży kwotę 59 zł 10 gr, za które ślemy wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“, a młodej parze „Szczęść Boże!“ — Zarząd.

Z Jaworzynki. (Sprostowanie.) Wiadomość, podaną za innemi pismami w nr. 26 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ p. t. „Zagadkowa kradzież konia“, jakoby Józef W. z Jaworzynki w jakikolwiek sposób miał być wmieszany w sprawę kradzieży konia M., prostujemy jako nieprawdziwą, polegającą na oszczerstwie.

Z Komorowic. (Sprzedaż drewnianego kościoła.) Tutejszy starodawny kościół drewniany, wobec wystawienia przez parafjan nowej świątyni, ulec ma wkrótce rozbiórce. Jako cenny zabytek zakupiony został przez konserwatorów z Krakowa, dokąd też kościół ten zostanie przewieziony i na nowo zestawiony na Woli Justowskiej. Nastąpić to ma już w czerwcu bież. roku.

Z Ligoty. (Po przedstawieniu.) Staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej odegrana została dnia 2 marca śląska sztuka ludowa w 3 aktach p. t. „Nawrócony“. Ludność miejscowa bez różnicy stanu zjawiała się licznie, tak, iż duża sala p. Grygierczyka nie była w stanie gości pomieścić. Dzielnicy amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról pod wytrawną reżyserją druha Antoniego Klimka po mistrzowsku, o czem świadczyły huczne oklaski. Z tego miejsca ślemy szczerze podziękowanie druhowi Klimkowi za pracę, pełne poświęcenia, również tutejszym dziewczynom, które czy to w podjęciu ról przy przedstawieniach, czy przy innych imprezach zawsze śpieszą nam z pomocą, p. leśniczemu F. Donocikowi za wypożyczenie ubrań oraz Szan. gościom za tak liczne przybycie. — Zarząd.

Z Lipowca. (Z działalności Stowarzyszenia M. P.) Garstka znacznej ludności miejscowej, która prawdziwie po katolicku myśli i czuje, z utęsknieniem wypatrywała i odczuwała głęboko potrzebę organizacyjnej pracy wśród dorastającej młodzieży w duchu katolickim. To też boleśnie odczuwano fakt założenia u nas socjalistycznej „Siły“, która wchłonęła w siebie większą część młodzieży miejscowej i wielu młodzieńców-katolików, pochodzących z porządných rodzin. Zaś pozostała garstka prawdziwie katolickich młodzieńców czuła się osierocona. Trzeba było podać jej rękę i ratować to, co jeszcze nie było zginięte, ale

zginąć mogło w otchłani socjalistycznej. Trzeba było utworzyć dla nich również organizację, w której mieliby pole do działania, ale organizację katolicką. Pragnienie takiej organizacji potęgowało się u nas z dniem każdym. Z inicjatywy p. Franciszka Niesłanika, nauczyciela, niedawno tutaj przybyłego, za poparciem ks. proboszcza Budnego i przy pomocy kilku młodzieńców i dziewczyn, zostało 16 czerwca ub. roku założone Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej. Młodzież, dotychczas osierocona, znalazła dla siebie organizację, a w niej szerokie pole do popisów pracy. Zwalczyliśmy szczęśliwie wszystkie początkowe przeszkody i trudności, znosiliśmy też cierpliwie wszelkie drwiny i natrąsania się wrogów naszej organizacji z poszczególnych członków S. M. P., z wyrachowaniem zdążające do rozbicia młodej organizacji. Dziś stanęliśmy już na szerszej i trwalszej podstawie. Urządzeniem wspólnej Komunii św. i wieczornicy ku czci św. Stanisława Kostki, która się nieźle udała, następnie wystawieniem w czasie świąt Bożego Narodzenia „Jasełek“, a w ostatnim czasie pięknym oddaniem sztuki p. t. „Los sieroty“, zyskaliśmy znowu przychyłność wielu rodzin katolickich. Z radością zaznaczamy, że ludność miejscowa coraz lepiej nam dopisuje. To też tą drogą wszystkim tym, którzy tak licznie zjawili się na „Jasełkach“ i na ostatnim przedstawieniu po to, aby nas poprzeć, aby nam pomóc, aby nas zachęcić do dalszej pracy i tym, którzy się tak wesoło i ładnie na naszej zabawie bawili, składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ Dziękujemy także i tym, którzy z okolicznych wiosek, szczególnie z Nierodzimia, raczyli do nas przybyć i okazać współpracę z nami. Jesteśmy przekonani, że wkrótce wszyscy katolicy Lipowca uznają naszą cichą, lecz wytrwałą pracę w duchu katolickim i że nie zapomną o nas przy urządzanych w przyszłości imprezach, przez co przyczynią się do zwycięstwa, które odnieść musimy, bo z nami jest prawda, bo z nami jest Bóg.

Ze Skoczowa. (Z działalności Koła Macierzy.) Dnia 16 lutego b. r. odbyło się do roczne walne zgromadzenie Koła Macierzy Szkolnej przy udziale około 60 członków. Ze sprawozdania Wydziału wynika, że Koło liczyło w roku ub. 105 członków, po Nowym Roku przystąpiło dalszych 30, tak że liczba ich wynosi obecnie okragło 140. Koło urządziło w ciągu roku cztery przedstawienia, i odczyt, i festyn wspólnie ze szkołą polską. Dochody wynosiły 3053 zł, wydatki 3020 zł. Do Zarządu Głównego w Cieszynie wysłano okragło 800 zł, na ochronki w Czechosłowacji ofiarowano 200 zł, udzielono przeszło 200 zł subwencji studjującej młodzieży, zakupiono za 100 złotych udziałów Spółdzielni przy Kole Macierzy w Bielsku, na dokończenie pomnika w Skoczowie ofiarowano miejscowemu „Sokołowi“ 50 zł. Wydział dokonał w ostatnim roku elektryfikacji sceny, na co wydał przeszło 400 zł. Biblioteka Koła liczy 1110 dzieł w 1234 tomach, czytelników było 140. Dochody z biblioteki wynosiły okragło 400 zł, które wydano na zakupno nowych książek. Liczba przeczytanych książek 3500. Hojnie wspierał bibliotekę członek Wydziału p. Jonasek. Majątek Koła przedstawia wartość okragło 7000 zł. Po dokonaniu wyborów, które przyniosły niewielkie zmiany w składzie Zarządu, wygłosił p. dr. K. Popiołek, prof. gimn. z Cieszynej, odczyt na temat „Znaczenie morza dla Polski“. Odczyt, doskonale opracowany, podobał się nadzwyczaj słuchaczom, w imieniu których prezes Koła p. dyr. Żebrok wyraził prelegentowi szczerze podziękowanie. Po odczycie wyświetlono przy pomocy latarni kilkanaście charakterystycznych obrazków z wypraw polarnych. Byłoby do życzenia, ażeby za przykładem p. prof. Popiolka i inni młodzi profesorowie, których w Cieszynie jest sporo, ruszyli na prowincję z wykładami, by podtrzymać słabnącą w wielu Kołach M. Szk. pracę kulturalno-oświatową. — Lustrator.

Ze Strumienia. (Użycie broni.) Przytrzymany tu został niejaki Karol Cz. z Drogo-myśla za usiłowaną kradzież z włamaniem. W czasie doprowadzania go do miejscowego posterunku policji rzucił się tenże na eskortującego policjanta, który w obronie własnej użył broni siecznej, raniąc sprawcę lekko w rękę. Cz. został wraz z doniesieniem odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Ze Zarzecza. (Uzupełnienie.) W notatce z Koła Macierzy Szkolnej, umieszczonej w nr. 24, pominięto dwóch członków Zarządu, a to: p. Franciszka Heroka i p. Franc. Wyleżucha, przy-

czem należy zaznaczyć, iż obaj należą do najgorliwszych pracowników w Kole Macierzy, za co należy im się szczerze uznanie.

WALNE ZEBRANIE

KASY SPÓŁDZIELCZEJ W KICZYCACH
odbędzie się

w niedzielę, dnia 13 kwietnia 1930 o godz. 4-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie ostatniego protokołu.
3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Zatwierdzenie bilansu za rok 1929 i podział zysku.
6. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
7. Ustanowienie kwot maksymalnych dla wkładek.
8. Wnioski i życzenia.

ZARZĄD.

Motocykl

„Ariel“ 500 cc OHV, model 28, kompletnie urządzony, okazynie do sprzedania. — Wiadomości Cieszyn, Przykopa 42.

Większy ogród

wraz z małym mieszkaniem w Cieszynie jest wyłącznie ogrodnikowi zaraz na dogodnych warunkach do wynajęcia. Wiadomości udzieli Księgarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Obecne ceny nabiału

w Mleczarni, Cieszyn, Stary Targ 9:

krakowskie MASŁO deserowe ćwierć kg 1.60 zł.
pełnotłuste MLEKO za litr 40 groszy,
czysta ŚMIETANA słodka i kwaśna za litr 1.80 zł.
Polecam się Szan. Publiczności

J. LAJCZOK.

Podziękowanie.

W. Panu Janowi Głajcarowi, lekarzowi w Wielkich Kończycach, za nader troskliwą opiekę lekarską i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

FRANCISZEK GABZDYŁ.

Poważna wywiadownia handlowa poszukuje na miasto Cieszyn i okolice

korespondentów

Zgłoszenia pod: Skrytka pocztowa 513, Katowice.



Stare drzwi i okna

sprzeda ALBERT DOSTAL, budowniczy w Cieszynie, Strażacka 18.



Dnia 30 kwietnia 1930 r. o godz. 8.30 ma się odbyć w Urzędzie Celnym w Zebrzydowicach (w magazynach kolejowo-celnych)

licytacja

różnych towarów, jako to: wyroby żelazne, zamki, narzędzia, lakiery.

Blizsze szczegóły ogłoszone na tablicy urzędowej w Urzędzie celnym w Zebrzydowicach oraz w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bielsku.

Urząd Celny w Zebrzydowicach.



P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, dnia 11. kwietnia 1930.

Nr. 29.

Nasze stanowisko wobec wyborów do Sejmu śląskiego.

Pismo nasze, które tyle razy brało udział w kampanjach wyborczych z wielkim pożytkiem dla sprawy polsko-katolickiej, ograniczy się w obecnym okresie wyborczym do notowania rzeczowych sprawozdań o przebiegu akcji wyborczej, nie oddając się do wyłącznego użytku żadnej z walczących stron. Do tego kroku zostaliśmy zmuszeni następującymi faktami:

1. „Związek śl. kat.“, którego organem była dotychczas „Gwiazdka Ciesz.“, zmienił zasadę rzeczowego stanowiska wobec rządu, uchwaloną na Zjeździe delegatów w dniu 25 maja 1929.
2. Część czytelników naszych nie godzi się z obecnym programem i sojuszem wyborczym „Związku śląskich katolików“.
3. Pismo nasze w myśl intencji władzy duchownej nie może popierać listy, pod względem wyznaniowym mieszanej.

Wobec tego ograniczy się nasze pismo do spokojnego i rzeczowego referowania przebiegu walki wyborczej, a bezpośrednio przed wyborami ogłosi wskazówki, które ma zamiar dać ludności katolickiej władza duchowna na temat obowiązków katolickich wyborców.

Wydawnictwo
„Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Sytuacja przedwyborcza w Cieszyńskim.

Jako wiadomo, w niedzielę, dnia 11 maja b. r. odbędą się wybory do drugiego Sejmu Śląskiego. W trzech okręgach wyborczych wybranych zostanie 48 posłów. Okręg Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik, do którego należy polski Śląsk Cieszyński, wybiera 18 posłów, przyczem na jeden mandat przypada (o ile wszyscy wyborcy staną do urny) okrągło 13.000 głosów.

Przy ostatnich wyborach w dniu 24 września 1922 r. otrzymał w naszym okręgu Blok narodowy 7 mandatów (w tem Związek Śl. Katolików 2), Narodowa Partia Robotnicza 4, Niemcy 3, Polska Partia Socjalistyczna 3, a ludowcy 1 mandat. Na Śląsku Cieszyńskim otrzymał Blok narodowy (Zw. Śl. Katolików) 17.612 głosów, socjaliści 10.774, Niemcy 9058, ludowcy 8138 głosów.

Jak obecnie przedstawia się sytuacja przedwyborcza? Przedewszystkiem tegoroczne wybory znamionuje niesłychane rozbieżności, także wśród społeczeństwa na Śląsku Cieszyńskim. Przewidywać można, że zarówno ilość zgłoszonych list kandydackich będzie znaczna, jako też wśród zwolenników poszczególnych stronnictw głosowanie nie będzie jednolite.

Rada naczelna Związku Śląskich Katolików na posiedzeniu w dniu 8 marca b. r. uchwaliła 31 głosami przeciwko 2 głosom (przy 6 wstrzymujących się od głosowania) przyłączyć się do listy Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy czyli obozu prorządowego, na której zapewniono Związkowi dwa mandaty. Jako kandydatów wysunął Związek Śl. Katolików p. Palarczyka, rolnika w Golezowie, p. Gaję, dyspozytora kolejowego w Dziedzicach, p. Gruszkę, rolnika

w Jasienicy i p. Juraszka, majstra blacharskiego w Cieszynie. Na czas wyborów wydaje Związek własne pismo polityczne p. t. „Poseł Związku Śląskich Katolików“ jako tygodnik. Obóz N. Ch. Z. P. popiera oprócz Związku Śl. Katolików i t. zw. „sanacji“ także Związek górali i grupa polskich ewangelików, przeważnie inteligencji, należącej dawniej do ludowców. Listę N. Ch. Z. P. ma prowadzić dr. Pawelec z Rybnika, drugie miejsce otrzyma b. poseł p. Palarczyk. Trzecie miejsce zajmie prawdopodobnie Górnoślązak, czwarte i piąte pp. Gaj i dr. Kotas lub inny przedstawiciel ewangelików. Ostateczny skład listy znany będzie dopiero za tydzień.

Obóz Korfanteo zgłosił już swoje listy we wszystkich trzech okręgach, otrzymując wszędzie numer 1. W okręgu cieszyńsko-pszczyńskoribnickim na pierwszym miejscu listy kandyduje p. Korfanty, po nim następują trzej Górnoślązacy. Na piątym miejscu figuruje p. Pobożny, urzędnik kolejowy w Bielsku, drugi wiceprezes Związku Śl. Katolików, którego wysunęła bielska grupa Chadecji, nie solidaryzująca się z stanowiskiem Związku Śl. Katolików. Także na jednym z dalszych miejsc listy p. Korfanteo widnieje rolnik z Cieszyńskiego, członek Rady naczelnej Związku Śl. Katolików p. Karetta z Ochab.

Ludowcy wysunęli z wielkim hałasem i krzykliwą reklamą hasło „jednolitego frontu chłopskiego“. Dla pomocy „Głowskiemu Ludu Śląskiego“, który na Górnym Śląsku nie znajduje jakoś wielkiego poparcia, wychodzi obecnie jako jego odbitka „Gazeta Rolnicza“ dla rolników górnośląskich. Nadmierna ilość kandydatów na posłów, łaknących mandatu, grozi jednak liście chłopskiej rozbiciem. Na pierwsze miejsce swej listy wysunęli ludowcy Górnoślązaka p. Godzka, rolnika, na

Jura i Jonek.

Jura: Cóżes zaś kany przestrużo, żeś wyszeł z harbichowego hotelu?

Jonek: Ale pytej sie! Dowka, dowka i jeszcze roz dowka. Człowiecze płoć i płoć, chodź od okienka do okienka, czakej, aż ci to freliczki porachujom, a naostatku ci jeszcze pon kasyrz zacząć nie prac piniądzami po tofli, czy kiero reńskula nima fałeczno i tak dookoła.

Jura: To dziwne, jo też tam był, a nie widziolech cie. Powiedz raczy prowde, wiaś wyfasowoł; widziolech cie z wyrchu schodzić, a na wyrchu sie przeca dowka nie płaci.

Jonek: Widać, żebyś sie godził za szpicla; musioleś mie szpiegować, kiedy wszystko wiesz, kajch chodzil.

Jura: To zaś tam jako to, ale jako prawiem, widziolech cie, jakeś schodził z wyrchu taki jakisi zafuczany, żeś ani formajstrowi od haresztantów góralikowi nie odpowiedzioł, choć ci taki szumny komplement urnoł, a tyś sie zrobił, że go nie widzisz.

Jonek: Tego jo we zwyku ni mom, tela moreśu mom i wiem, że sie każdemu na pozdrowieni odpowiadło, a nie odpowiadają jeny gruchy, co ich hyra rozdymo. Mie sie on nie kłaniał, bo mie ani doś na tem nie zno, ale temu panoczkwowi, co oto idzie przed nami w tym zielonym haweloku; on już mo snoci taką noture.

Jura: Gdo to je? Musisz go znać, kiedy wiesz, jaką mo noture.

Jonek: Jo jako jo, ale wenclik ci może o nim mocka opowiedzieć, bo sie ś nim zno.

Jura: Wenclik? Kajż on może co wiedzieć o naszych ludziach?

Jonek: Tenby czego nie wiedzioł? Dyć bai po naszej stronie chodzi i nowiny zbiero, ale żeby do nas psiopara przyszeł zazdrzyć, to ni. Przypadkowoch go oto spotkoł na mieście z psikiem na rękach, a jak mie zezdrzył, to jeny fuk z psikiem pod kabot a rozczzerwienioł sie, jak panieńszczok. Prawiem mu: na-ty kaj sie tu szwyndosz po naszej stronie? Tak mu jakosi zacieno dech, a po chwili powiado: Wyboczcie, ale gańba mie je wom to wszystko powiedzieć, czemuś tu przyszeł, ale cyganić przed wami ni mogę. Ciotka moja była tu u jakisi dochtorki angele, mo to być snoci jakosi moja krewno.

Jura: Przód opowiadaj o tym zielonym panoczku, a nie o wenclikowym pokrewieństwie.

Jonek: Momy na to czas. Wszyckigo sie dowiesz. Do dzisio ci rozważujem nad tym pokrewieństwem wenclika, a ni mogę na to kapnąć, jaki to je. Mo to być taki: maminej cery syn, a chłopów brat mioł jego matke a...

Jura: Ful, ful, co też to drzyszczesz, a ni mioł wenclik co w kuli, jak taką konine plót?

Jonek: Aniz ni. Wenclik mi to doskumennie wyložyl, jaki to było u tej angele. Ciotka sie strasznie lutowała przed nią na wenclika, jak to mo z nim krzyż, tak ji ta poradziła, aż już roz wenclika ożeni, rzeczy: parcie, tam w tych dwóch chałupach naprociw je piynć wdów, poszlijcie go tam, może kiero padnie wenclikowi do gustu, bo to są stwory słózne, a grejcar też jakisi mają. Ciotce nie było trzeja dwa razy mówić, nie czekała ani na homopatyje, jyny tyrckem poleciała

do chałupy wenclikowi z nowiną. Wenclik sie akurat na pryczy wyciągoł, a ciotka do niego libeźnie powiado: wencliczku, podziwej sie, ziemnioczki w dziurze pod łózkem sie molom, ze szpyrki w szpyrczoku już jeny szpagaty zostaly, a ty i twoi psisko nic do chałupy nie dokludzicie, jeny obo dwo sie wylygucie i bisagucie.

Jura: To słóźnie zaczyna, bo wenclik mógł by se już cosi kansi wyhledać, robota sie otwiero, ale mie sie zdo, że onemu sie podobo być forarbaj-trem przy bezrobotnych.

Jonek: Ciotka prawi dali: stoń, ogol sie, umyj, oblycz sie jak sie patrzy, galaty mosz wybiglowane w trówle i wykłodo mu o tej żyniaczce z wdowami i kaj mieszkają.

Jura: A coż wenclik na to?

Jonek: Hm, na jako wenclik. Z pod deki pokozoł kasek czapatego nosa, pozdrzył na ciotke i powiado: nie spadliście wy też aspoń z tego retunksała, co to oto wyrch stracił na hólity i nie pomieszol sie wom rozum? Przeciagnął sie zaś na gawalcu, że o mało psika w nogach nie zapuczyl i leżoł dali.

Jura: To ciotke musiały mory brać.

Jonek: Możesz wiedzieć. Porwała gornek z wodą i gich na niego, a potem mu zaczyna szyrhokem kości rownać, rzeczy: stowosz potwornioku jedyn, tuż wenclik rownymi nogami wyskoczył z prycze, przeblyk sie, wyrzytowoł i poszeł. Psika nie broł ze sobą, bo mu go ciotka zakazała brać ze sobą, choć sie tela przymiloł i chwostem myrdoł. Ledwo wenclik wyszeł, psik, nie mieszkając, buch przez otwarte okno do pola, rozwalil przytem pon-cłok z mlykiem i w dyrdy za wenclikem.

drugie miejsce p. prof. Bobka, na trzecie rolnika górnośląskiego p. Heroka. Wskutek pominięcia przy obsadzeniu pierwszych miejsc rolników z Cieszyńskiego — na korzyść p. Bobka — szerzy się już teraz niezadowolenie w szeregach chłop-
skich. Prawdopodobnie więc i w „jednolitym fron-
cie chłopskim“ dojdzie do rozłamu.

Socjaliści polscy wysunęli na czoło swej listy ponownie b. posła Macheja, dyr. Kasy chorych w Cieszyńsku, zaś zblokowani z nimi niemieccy socja-
liści, którzy pójdą osobno, wysunęli na pierwsze miejsce żyda dr. Gluecksmanna, adwokata w Bielsku.

Na liście niemieckiej kandydować ma na trze-
ciem miejscu kier. szkoły Schimke z Mikuszowic,
na piątym b. senator Gabrich z Cieszyńska.

Podobno zamierza wystąpić z własną, rze-
mieśniczą listą p. Satara, kowal w Cieszyńsku,
który początkowo popierał listę obozu prorzą-
dowego.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że acz-
kolwiek okres przedwyborczy jest krótki, walka
stronnictw będzie namiętna i nie przebiegająca w
środkach. Zróżniczkowanie społeczeństwa na
partje, grupki i odłamy partji nie zdaje się być
zapowiedzią dobrego składu przyszłego Sejmu
śląskiego i zgodnej, owocnej pracy posłów dla
dobra Ojczyzny i ogółu obywateli.

Kierunek polityki wyznaniowej rządu bez zmian.

Cała prasa, niezależnie od zabarwienia i po-
glądów politycznych, wypowiedziała się już i ust-
sunkowała do nowego gabinetu p. Sławka.

Dla społeczeństwa katolickiego poza dzielą-
cemi go poglądami politycznymi jedno jest wspól-
ne i niewątpliwe: stosunek obecnego rządu do Ko-
ścioła katolickiego nie uległ żadnej zmianie.

Nowy premier, o ile chodzi o jego zasadni-
czy stosunek do Kościoła katolickiego, ma jeszcze
kartę niezapisaną. W okresie swej prezesury klu-
bu BBWR nie przejawiał ani życzliwości, ani nie-
chęci do Kościoła. Będziemy zatem go sądzić z je-
go czynów.

Mimo, że premier nadaje ogólny kierunek
polityce całego gabinetu, jednak faktycznym
rzecznikiem polityki rządu do Kościoła i spo-
łeczeństwa katolickiego jest przedewszystkiem mi-
nister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz-
nego. Tymczasem tekę wyznań i oświaty zatrzy-
mał nadal wbrew wszelkim oczekiwaniom p. Sła-
womir Czerwiński, który dał się już dostatecznie
dobrze poznać całemu społeczeństwu ze swego
wyraźnie nieprzyjaznego stosunku do Kościoła.

P. minister Czerwiński jest pierwszym mini-
strem wyznań i oświecenia, który zdołał wytwor-
zyć przeciwko sobie jednolitą, stanowisko całej
opinji katolickiej. Przeciwno p. min. Czerwiń-
skiemu wystąpiły nie tylko stronnictwa opozycji
o kierunku katolickim, ale również i odłam BB
— grupa konserwatystów. Charakteryzują to do-
bitnie przemówienia w Sejmie posłów: ks. Czet-
wertynskiego, Puljana i ks. Janusza Radziwiłła,
oraz w Senacie hr. Dąbskiego, senatorów: Jabło-
nowskiego i Thulliego, jak również liczne głosy
na łamach prasy. Pomijając prasę opozycyjną, ró-
wnież na łamach pism prorządowych, jak „Dzień
Polski“, „Słowo“ wileńskie i „Czas“ krakowski,
można było często spotkać się nie tylko z kryty-
ką ogólnej działalności min. Czerwińskiego, ale
również z wyraźnym potępieniem stanowiska
p. ministra wobec Kościoła katolickiego i z żą-
daniem jego ustąpienia. Oczekiwano zmian w tym
kierunku po wizycie ks. Janusza Radzi-
wiłła u marsz. Piłsudskiego i b. premiera p. Bartla.

Stanowisko najwyższej hierarchji kościelnej w
stosunku do p. ministra Czerwińskiego i jego poli-
tyki szkolnej i wyznaniowej znane jest dostate-
cznie szerokiemu ogółowi. Znalazło ono wyraz
w komunikacie z konferencji Ks. Ks. Arcybisku-
pów z dnia 7 lutego b. r. Po wylczeniu szeregu
zarządzeń Min. W. R. i O. P., sprzecznych z za-
sadami katolickimi, komunikat konkluduje:

„...Objawy takie dowodzą, że państwowe
czynniki wychowawcze dążą do nadawania szkol-
nemu wychowaniu cech jeśli nie bezreligijności,
to religijności mglistej i symultaniizmu wyznani-
owego. Episkopat Polski, będąc głównym opiekun-
em dusz młodzieży, odczuwa w szczególności
sposób niebezpieczeństwa, z takich prądów pły-
nące i potępią je, jako niweczające moralność chre-
ścijańską, a nawet podstawy trwałości państwo-
wej.“

Bardziej ujemnej oceny polityki ministra W.
R. i O. P. wobec religji i Kościoła chyba trudno
sobie wyobrazić.

Trudno przeniknąć zawily splotu tajemnic,
które spowodowały pozostawienie teki wyznań i
oświaty w rękach p. Czerwińskiego ku cichemu,
naturalnie, zadowoleniu lewicowej opozycji. Fak-
tem jest, że w obecnej niezmiernie skomplikowa-
nej dla rządu sytuacji osoba p. min. Czerwińskie-
go stanowi czynnik, który ją bardziej jeszcze
utrudnia.

Ale nie tylko chodzi o p. ministra Czerwiń-
skiego. Chodzi o cały system, o ogólne nastawie-
nie polityki rządowej wobec Kościoła, która naj-
dobitniej znalazła wyraz w doborze ministrów
wyznań i oświecenia pp.: Sujkowskiego, Dobruc-
kiego, Świtalskiego, Czerwińskiego.

KAP.

Przegląd polityczny.

Posel-komunista w chomacie, obity batan
Z kresów wschodnich donoszą, iż w Wołożyn
w Woj. nowogródzkim zdarzył się nienotowa-
ny dotąd wypadek z posłem z białoruskiego klubu
włościańsko-robotniczego, Gawrylukiem, który
niewątpliwie na pewien czas zaniecha swej anty-
państwowej działalności. Oto podczas demagogicz-
nego przemówienia Gawryluka do zgromadzonej
licznie ludności, ta, oburzona do najwyższego
stopnia obelżywemi słowami, które komunizują
posel rzucił pod adresem Rzeczypospolitej, po-
chwyciła Gawryluka, nałożyła mu na głowę cho-
mąto i krojąc jego plecy batogami, pędziła go p-
rynku. Dopiero policja zdołała z rąk tłum-
ywrwać obitego posła.

P. Benesz przepowiada, że nie dożyjemy dru-
giej wojny. Bawiący w Paryżu czechosłowacki
min. spraw zagranicznych Benesz udzielił przed-
stawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył,
że nie wierzy w możliwość rewizji traktatu
wersalskiego. Gdyby wbrew wszelkiemu prawd-
opodobieństwu Niemcy wystąpiły z wnioskiem po-
dobnym przed Ligą Narodów, pewnie byłoby
że otrzymają tylko jeden głos, a mianowicie swo-
własny. Ci, którzy brali udział w wojnie i ją prze-
żyli, nie będą drugi raz świadkami nowego pożar-
u w Europie. Każde państwo byłoby narażone
nawet na zbyt wielkie ryzyko. Bolszewizm
nie omieszkaby wszędzie zapanować i Europę
utonąłaby w chaosie.

Plan Younga przyjęty przez parlament fran-
cuski. Po Izbie deputowanych także Senat fran-
cuski ratyfikował plan Younga 284 głosami prze-
ciwno 8. Do tak olbrzymiej większości głosów
przyczyniło się bezwątpienia wielkie przemówie-
nie premiera Tardieu, który oświadczył, że termin
ewakuacji Nadrenji wyznaczono na 30 czerwca,
jednak wojska pozostaną w trzeciej strefie oku-
pacyjnej, dopóki plan Younga nie będzie ratyfi-
kowany i Niemcy nie przekażą na rachunek Ban-
ku wypłat międzynarodowych przewidzianych w
planie funduszy. Tardieu podkreślił również, że
przed ewakuacją Nadrenji Niemcy muszą również
zrównać z ziemią wszystkie fortyfikacje. To zni-
szczenie musi być rzeczywiste, a nie pozorne, w
przeciwnym razie ewakuacja nie nastąpi.

Były dyktator grecki skazany na więzienie
Donoszą z Aten, iż zapadł tam wyrok sądu wy-
jątkowego przeciwko byłemu dyktatorowi gen.
Pangalosowi i jego ministrowi spraw wewnętrz-
nych Vogopulosowi. Obaj oskarżeni zasądzeni zo-
stali na 2 i pół roku więzienia i na 5 lat utraty
praw obywatelskich, z powodu nadużycia władzy
urzędowej. Pangalosowi zaliczonym będzie areszt
śledczy, który trwał dwa lata. Wytoczono jeszcze

Jura: Jezech czekawy, czy też tam zaszeł.

Jonek: Zaszeł. Po chodniku se to wenclik
rozmyślił, że ciotka mo bai recht, rzeczy: nie byloby
to złe — u wdowy chleb gotowy — był temu bai
rod i wiesioło pomykoł ku wdowom. Za nim smy-
czył sie psik, co chwila podpieroł stawienia lebo
witoł się z swoimi kamratami. Jak przyszeł wenclik
na miejsce, to sie jeszcze przezdrył w zdradzie, czy
je feshny i nejprzód wloz do chałupy naprociw tej
jego krewnej. Pieknje go przywitały, poczęstowały
tejem i buchta, przyzdrzył sie jednej i drugi, pomó-
wił, poszpasował, ale jakosi sie mu żodno z tych
dwóch nie uzdała i jak już se doloł do wola, tak
sie pieknie odporęczył, obiecoł zaś przysć i hajdy
ogładać ty trzej insze, a psik dali za nim. Przeszeł
kole pieknie obielonej chałupy, naroz pies siado
przy fótce i zaczyna wyć, wyje i wyje, holszpant
z nordmarkem z karku szarpie i pogląd do okna,
jakby tam jakigo swoigo kamrata od normarku
widzioł. Tak go niechoł wenclik i szeł do tych
trzech.

Jura: Fórt fulosz o wencliku, a o tym zielo-
nym panoczku nic.

Jonek: Nie bój sie, wszystko mo swój po-
czątek i koniec. Dyć nie gore. Jakby dzisio nie star-
czyło czasu, to po drugi ci to wyłożę. Popijo se zaś
wenclik u tych wdów, mądruje i szpasuje, bai
pieśniczke: margareta mo czorne klepeta zaśpiewoł,
wszycki były wenclikowi rade, naroz taki kwik
na cęście a potem w sieni, jakby świnię miysili,
wenclik wylatuje i widzi psika całego rozrażonego
i o trzech nogach.

Jura: Gdóż mu co zrobił?

Jonek: Snoci kierysi z tej wile sztachetą
go przejechał. Pyto sie wenclik, gdo tam mieszko,

a tu słyszy, że panoczek w haweloku. Tak sie wen-
clik rozpajedził, zaczon fluchcić co wlażło, a potem
bulceć dwie po trzy: Smoleń na wszystko, jak jo
zostanym radnim i nauczym sie lepi czytać i pisać,
też bedym panem, wybudujem se wile, pobudujem
wszycki dobre i złe mosty i nie takim panem be-
dym, jako u nas jeden i choćby mi gdo nie wiem
wiele komplementów robił, na żodnego sie nie po-
dziwom, bo bedym miol wile.

Jura: Tuż chce do niego pańsko dusza wleźć.
Ale co tak zaczon pleść, że to nimo rąk nóg.

Jonek: Na czy jo wiem, ki djasi mu strzelili
do głowy. Powiado dali: ale jo to inaczy bedym
robił, nie tak jako mój twardy sąsied z wańczu-
rówki pitras.

Jura: Cóż ten zaś zrobił?

Jonek: Teżech sie pytoł wenclika i powia-
doł, że temu pitrasowi przy woblach kapke sie po-
plątało w głowie i nie chcioł zostać konwisorem,
a jak zamianowali do konwisyje samych katolików,
tak mu strasznie szło o to, że polecioł aże na het-
maństwi i naprzezywoł przednoście, rzeczy: co se wy
myślicie, jo co mom wile, coch je radnim, a mom
szmak być baji fojtem, co moji owieczki wanelicki
wszyndzi muszę zastępować, to wy nie wiecie, co
jo je, co se wy myślicie o mnie

Jura: A co mu ten na to?

Jonek: Przód se go obezdrył od góry do
dołu, a potem prawł: powiadali mi już ludzie, że
jste su bylbec, alech temu nie wierzył, ale teraz
muszę. Co pak czlowete chćete? Zamianowolech
was a nie przyjęliście to, a teraz mi tu lewity czy-
tocie. Bieźte wen. Do pola!

Jura: No serwus, to go umył bez mydła
Taki mydło by sie bai u nas ponikierym przydało
Myślę, że miol dość.

Jonek: Możesz wiedzieć, rznął dwierzami,
już go nie było. Prawi se wenclik: jo taki głupi nie
bedym i nie dom po sobie rajtować, jeny wszystkie
naopak bedym robił, kaj je co dobrego, to bedym
wrzeszczoł, że to je złe, a kaj złe, to dobre. To
dzisio popłoco.

Jura: To mu muszę wybić z głowy. Tobie
sie mu też miała zmienić notura?

Jonek: Jo też to cudokowi wybijoł z głowy
te krętanine, ale on sie zaczon szarpać i nie dopo-
wiedziol mi, jakigo końca doszeł z tymi wdowami

Jura: Szkoda, som ech je czekawy. Posłuchaj
jurku, porodź mi, kaj mom kupić jaki pruszkik

Jonek: Je teraz z tymi pruszkami ostuda
nasza ziemeczka potrzebuje pruszków, a ta stara
ziemia, wiesz ta, co była pod wołem i downi prus-
szki przedowała, tak sie wypruszyła, że sie cał-
rozpruszyła i teraz moc ludzi musi pruszkować ze
swoi kapsy to, co inszy wypruszkowali do luftu
Ale jeden mi poradził, aż idę do spółki na Bobrzy-
ku, bo za jedno mom to nejblizy, a za drugi c
gryfczocy tam z tela tak umią poradzić co i wie-
la wziąć, że człowiek sie ani nie pozdo, a już
wszycoko na wózku naladowane i bai wywieziono
z placu na ceste. Spróbuj tam. Jo ci radzę.

Jura: Staro mie posłała na flanki do wa-
larusa, to sie tam bai po chodniku stawiam. A
przytem zamówię se bai kiery meter wągło, bo
mają dobre. Bydź z Bogem. A o zielonym panocz-
ku mi inszy roz powiesz, bo dzisio nima już czasu.

przeciwko niemu szereg dalszych oskarżeń z powodu hadużycia władzy urzędowej.

Rząd socjalistyczny a bezrobocie. Według ogłoszonego komunikatu urzędowego liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w dniu 24 marca b. r. 1,639.000. Oznacza to zwiększenie liczby bezrobotnych o pół miliona w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku. Socjaliści wszędzie wmawiają w lud, że gdy tylko oni dojdą do rządów, będzie pod dostatkiem pracy i dużych zarobków. A oto najbardziej namacalny dowód, jak można wierzyć tym obietnicom! Po przykładach w Rosji i w Niemczech, przyszła kolej na rząd socjalistyczny w Anglii. Nietylko nie potrafił usunąć bezrobocia, ale doprowadził podczas swych rządów do jego wzrostu. Tyle warte są obietnice socjalistyczne!

Bolszewickie metody zagranicą. Wielkie wrażenie wywołało w kołach dyplomatycznych odwołanie radcy poselstwa sowieckiego w Sztokholmie Dmitrjewskiego. Dmitrjewski nie otrzymał bezpośrednio żadnej wiadomości o zwolnieniu z urzędu. Gdy pewnego dnia wchodził jak zwykle do gmachu poselstwa, zagroziło mu drogę trzech urzędników sowieckich z rewolwerami w ręku, którzy wzbronili mu wstępu do poselstwa. Dmitrjewski oświadczył przedstawicielom prasy, że nie zamierza wracać do Rosji i że jako prywatny człowiek poświęci się działalności handlowej. Sąd najwyższy w Moskwie skazał zaocznie Dmitrjewskiego oraz 4 urzędników misji sowieckiej w Londynie, którzy również odmówili powrotu do Rosji, na karę śmierci.

Z Polski i ze świata.

10 milj. zł zaległego podatku. Jak donoszą gazety, Zarządowi dóbr księcia Pszczyńskiego grozi egzekucja z powodu 10 milionów zł zaległych podatków. Sprawa przeszła już wszelkie instancje, przyczem rekurs księcia odrzucono.

Bandyci zrabowali na pocście 63.000 zł. W nocy z 6 na 7 b. m. dokonano na urząd pocztowy w Inowrocławiu w Poznańskim niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego. Do pokoju dyżurujących funkcjonariuszy weszło już dobrze po północy dwóch wysokich, zamaskowanych i dobrze uzbrojonych bandytów i zanim funkcjonariusze pocztowi zdolali się zorientować, bandyci już silnymi uderzeniami rękojeści rewolwerów powalili ich na ziemię, poczem skrupowali i zakneblowali im usta. Następnie przecięli siatkę szafki kasowej, skąd zrabowali 63.000 zł w banknotach, umieszczonych w 7 workach i 2 skrzynkach. Bandyci uciekli w niewiadomym kierunku.

Handel koszulami śmiertelnymi. W ubiegłą niedzielę wieczór patrol policyjny, przechodząc koło cmentarza żydowskiego w Żyrardowie, zauważył, iż jakiś człowiek rozkopuje grób. Po chwili policjantom przedstawił się straszny widok. Człowiek ten po wydobyciu trumny ze zwłokami zdarł z nieboszczyka t. zw. śmiertelną koszulę, w którą zwłoki były owinięte. Osobnika tego natychmiast aresztowano i przyprowadzono do komisariatu policji. Okazało się, że jest to Ignacy Dudziński, grabarz i stróż cmentarza żydowskiego. Uprawiał on ten straszliwy proceder już od kilku miesięcy, a t. zw. „śmiertelne koszule” sprzedawał. Dudziński obrabował w ten sposób 37 grobów. Wiadomość ta wywołała ogólne przerażenie zwłaszcza wśród tych, którzy nabywali płótno od Dudzińskiego. Zaczęto zdzierać z siebie bieliznę lub palić ją. Wśród ludności żydowskiej w Żyrardowie panuje wielkie wzburzenie. Tłum żydów chciał zdemolować dom, w którym mieszka Dudziński wraz z żoną i czworgiem dzieci, ale policja do tego nie dopuściła. Dudzińskiego osadzono w więzieniu.

Katastrofa szarańczy zagraża Egiptowi. Już od kilku miesięcy władze angielskie były zaalarmowane wieściami o zagrażającej Egiptowi i Palestynie pladze szarańczy. Ażeby jej zapobiec, wypracowano cały plan strategiczny, polegający na tem, ażeby wytepić szarańczę tam, gdzie się ona wylega masowo, mianowicie na pustyniach Synaju i Transjordanji. Sześć oddziałów angielskich żołnierzy, uzbrojonych w miotacze ognia, prowadzi tę kampanję od szeregu tygodni. Arabowie, specjalnie wynagradzani, dostarczają tym oddziałom informacji o miejscach wylegu szarańczy. Tam oddziały udają się i tępią ją przy pomocy miotaczy ognia. Tępienie to odbywa się w nocy, kiedy szarańcza odpoczywa, w dzień bowiem przenosi się z miejsca na miejsce. Przy po-

mocy tych wojennych machin, użytych dla celów ochronnych rolnictwa, zniszczono obecnie na półwyspie Synaju 300 tonn szarańczy, a w Transjordanji 600. Jedna tona zawiera 875.000 tych owadów. Jakkolwiek walka ta niewątpliwie dała poważne rezultaty, to jednakowoż nie zdolała wytepić wszystkich rojów szarańczy. Oto na południe od Suez, jak donoszą ostatnie depesze, utworzyła się olbrzymia chmura, długości 35 kilometrów, która ciągnie na Egipt. Również w Transjordanji utworzyły się dwa roje długości po 15 kilometrów, zasłaniające cały horyzont, ciągnące na Syryję.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Powszechny spis ludności w Polsce odbędzie się w roku przyszłym.

Min. skarbu przekazało funduszowi bezrobocia 15 milj. zł na dalsze wypłacanie zapomóg.

Pierwszy pojedynek kobiecy w Polsce odbył się w Warszawie. Żona inż. K. spoliczkowała w restauracji swą przyjaciółkę mecen. H. za utrzymywanie stosunku z mężem. Nazajutrz odbył się między rywalkami pojedynek na pistolety na odległość 20 kroków, zakończony bezkrwawo.

65.000 osób umiera rocznie w Polsce na gruźlicę.

W niedzielę zmarł w Belgradzie patrjacha Dymitr, głowa kościoła serbsko-prawosławnego, w wieku 84 lat.

We Francji i Austrii ma nastąpić znaczne obniżenie podatków. A u nas?

Nieznaný osobnik napadł i spoliczkował na ulicy w Atenach greckiego ministra oświaty.

We Włoszech zbudowany został nowy olbrzym morski, 269 m długości i 30 m szerokości. Pomieści on około 3000 ludzi wraz z załogą.

Ekskról Amanullah chwycił się obecnie handlu i przemysłu, założywszy spółkę transportową, budowlaną i handlową. Drzewa nie chce rąbać, jak b. cesarz Wilhelm.

Bandyci chińscy porwali francuskiego misjonarza O. Vaguette i domagają się okupu w wysokości 1 miliona franków.

Ilość bezrobotnych w Ameryce wynosi przeszło 4 miliony; Niemcy liczą ich 2 miliony.

Miasto Bon Jardin w Brazylii padło ofiarą strasznego huraganu. 250 domów zgniłł wiatr, przyczem wiele ludzi zostało zabitych i rannych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ojciec św. zamianował infuletem i protonotarjuszem apostolskim ks. prałata Jana K a p i c ę w Tychach, prepozyta katowickiej kapituły katedralnej. Prałatami domowymi Jego Świątobliwości zamianowani zostali ks. prałat Aleksander S k o w r o Ń s k i w Mikołowie, archidiacon kapituły katedralnej, oraz ks. radca Franciszek M i c z e k w Warszowicach.

Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra wydało świeżo w zgrabnej broszurce pasję, czyli mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza i św. Jana. Dla użytku chórów, które w naszych kościołach w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek śpiewają pasję, bardzo się nadaje i z powodu wyraźnego druku i przejrzystego układu tekstu. Cena 1 egz. 60 gr. Do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie.

„Ofiary wojny.” Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Cieszynie odegra zapowiedzianą swego czasu tragedję ludową Walentego Krząszcza p. t. „Ofiary wojny” w niedzielę, dnia 13. b. m. w sali Domu Narodowego o godz. 5 po południu. Piękna ta sztuka ludowa, wystawiana po raz pierwszy w Cieszynie, ściągnie niechybnie wszystkich sympatyków teatru amatorskiego, staraniem zaś amatorów będzie wszystkich Szan. Gości zadowolić. Rzecz dzieje się na Śląsku Cieszyńskim koło Skoczowa i na froncie serbsko-austriackim w roku 1914. Przedstawia jedną z licznych tragedji, jakie przyniosła ze sobą ostatnia wojna światowa. Pisana jest w narzeczu śląskiem. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczne przybycie uprasza Zarząd S. M. P.

Rekolekcje dla inteligencji rozpoczną się w poniedziałek, 14 kwietnia o godz. 6.30 wieczorem w kościele Bonifratrów w Cieszynie. Następne konferencje we wtorek i środę o godz. 7 rano i 6.30 wieczorem. Zakończenie w Wielki Czwartek. Rekolekcje odbędą się pod przewodnictwem znakomitego kaznodziei Jezuita ks. rektora Józefa Burego z Dziedzic.

Pielgrzymka do Kalwarii wyjeżdża z Cieszyna w Palmową niedzielę, 13. b. m. o godz. 2.26 po pół. Zbiórka na stacji o godz. 1 celem zakupu wspólnego biletu. Bilet III klasy w jedną stronę kosztuje 7.60 zł, niższy 5.80 zł. O liczny udział prosi — Przewodnik.

Koncert religijny. Staraniem Podchorążówki w Cieszynie odbędzie się we Wielki Wtorek, tj. dnia 15 kwietnia w sali Hotelu pod Jeleniem koncert religijny, podczas którego będą wykonane najznakomitsze kompozycje. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Ceny przystępne. O liczny udział Szan. Publiczności gorąco się uprasza.

Święcone „Sokoła”. Towarzystwo gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 26 bm. w sali Domu Narodowego tradycyjne „Święcone”.

Wywiadówka w Seminarjum Żeńskim w Cieszynie. Dyrekcja zawiadamia niniejszem P. T. Rodziców i Opiekunów, że w niedzielę, dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 10.30 przed poł. będzie Grono nauczycielskie w sali rysunkowej na I. p. udzielało wyjaśnień w sprawie postępów i zachowania się kandydatek i dzieci z szkoły ćwiczeń. Ponieważ na dniu tym zamierzonym jest utworzenie Komitetu Rodzicielskiego celem lepszego zaopiekowania się tutejszą młodzieżą, dlatego Dyrekcja zaprasza P. T. Rodziców tak kandydatek, jak i dzieci z szkoły ćwiczeń i prosi ich o jak najliczniejszy udział.

Wywiadówka w Państw. Seminarjum naucz. męskim w Bobrku odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 10 przed poł. w sali konferencyjnej. Uprasza się rodziców lub opiekunów kandydatów, aby się zjawili w zakładzie, gdzie grono nauczycielskie udzielać będzie wyjaśnień w sprawie postępów i zachowania się uczniów.

Wywiadówka w Szkole Handlowej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 11-tej.

Ze Znicza. We czwartek, 17. bm. odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie „Znicza” w Domu Narodowym o godz. 10. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Wydziału z działalności za II trymestr. 3. Sprawy bieżące. (Cały szereg ważnych wniosków.) 4. Wnioski i interpelacje. Ponieważ trzeba uchwalić kilka niecierpiących zwłoki i żywotnych wniosków, Wydział wzywa ogół członków do gremjalnego przybycia na zebranie. Wydział.

Walne zebranie Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Cieszynie odbędzie się nie w środę, 9 b. m., jak mylnie ogłoszono w poprzednim numerze, lecz w sobotę, 12. b. m. o godz. 4.30 po poł. w sali posiedzeń Starostwa, I piętro.

Walne zebranie Związku emerytów państwowych, samorządowych i komunalnych w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia b. r. w sali Domu Narodowego o godz. 10 przed poł.

Obrazki do pierwszej Komunii św. w wielkim wyborze ma na składzie Księgarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 13 kwietnia 1930 o godz. 4.30 po poł. odbędzie się w teatrze w Cieszynie przedstawienie dla dzieci. Odegrany będzie „Kot w butach” oraz będzie występ baletowy małych tancerzy. Z całą pewnością przedstawienie będzie się podobało, za czem przemawia, że przedstawienia tego teatru w Krakowie, Katowicach, Bielsku wywołały entuzjazm u małych widzów. Ceny biletów siedzących od 1 zł do 3 zł, bilety stojące po 50 gr wyłącznie dla dzieci szkolnych. Wobec gorącego przyjęcia „Wesela na G. Śląsku” zamierzonym jest drugie przedstawienie popołudniowe dla ludności wiejskiej i z okolicy po cenach odpowiednio niższych.

Święcenia w Śląskiem Seminarjum Duchownem w Krakowie. W niedzielę, dnia 6 kwietnia b. r. udzielał J. E. Ks. Biskup Dr. Arkadiusz Li-



Przy
ból zębów
zazębieniu
reumatyzmie

ASPIRIN
tabletki

Orýginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, dnia 15. kwietnia 1930.

Nr. 30.

Bezrobocie w Sowietach.

Bolszewizm czyli komunizm — to najdoskonalsza forma socjalizmu. Co socjaliści wypowiadają nieśmiało, z pewnem wahaniem, to komuniści otwarcie, bez osłonek, wprowadzają w czyn. Odnosi się to zarówno do stosunku ich wobec religii, jak i do szeregu innych spraw, np. sprawy własności prywatnej, sposobu rozwiązania kwestii kapitału i pracy i t. d. Jedni i drudzy uważają za swą ewangelję teorie Marksa, z tą tylko różnicą, że socjaliści zajmują tu stanowisko bardziej umiarkowane, zaś komuniści już bez zastrzeżeń przystąpili do zrealizowania mrzonek o „czerwonym raju“, jak to widzimy na przykładzie Rosji sowieckiej. Dawne to państwo carów, obfitujące w wielkie bogactwa naturalne, od 13 lat znajduje się w ręku bolszewików. Zdawaloby się, że to okres wystarczający, aby robotnikowi i chłopu rosyjskiemu sprawić „raj“ na ziemi, że po wyrugowaniu kapitalizmu, bogaczy i przemysłowców biedny lud będzie żył w dostatku, że nie będzie wcale bezrobocia, jednym słowem, że wszystkie te piękne obiecanki, którymi nas tak hojnie obsypują socjaliści i komuniści, tam w czerwonej Rosji znajdą swe urzeczywistnienie.

Przypatrzmy się więc ponurej rzeczywistości. Po nieudanej próbie komunistycznego „dnia głodu“, jaki bolszewicy zorganizowali w dniu 6 marca b. r. we wszystkich niemal krajach świata, jako protest przeciwko bezrobociu, powszechna na uwagę świata zwróciła się na to, co się dzieje na państwowo-komunistycznym podwórku w Rosji. W innym wypadku małoby obchodziło szerokie masy Europejczyków czy Amerykanów, ile w Rosji dzisiejszej jest bezrobotnych, ile po więzieniach, ile ginie formalnie z głodu, lub ile jest codziennie rozstrzeliwanych, teraz atoli po szumnie zapowiadanych a fiaskiem zakończonych demonstracjach nie bez zainteresowania wczytują się zwłaszcza robotnicze masy w raport Międzynarodowego

Biura Pracy w Genewie, którego prezydentem jest Emil Vandervelde, przywódca belgijskich socjalistów.

Raport ten głosi, że w chwili obecnej znajduje się w państwie sowieckim do 10 milionów bezrobotnych, z czego dwa miliony przeszło jest robotników przemysłowych, reszta robotnicy rolni. Cyfry te oparte są na urzędowej statystyce sowieckiej i na materiałach, przesłanych do Międzynarodowego Biura Pracy przez organizacje i jednostki, jak najlepiej obeznane z sytuacją sowiecką.

Zdawaloby się, że sowieci, które w każdym kraju na świecie starają się wywołać demonstracje bezrobotnych, przede wszystkim u siebie pozwolą na wypowiedzenie się swych mas, pozabawionych pracy. Tymczasem w Rosji sowieckiej każde zażalenie, każdy głos protestu lub żądanie jakiegokolwiek uważa się za kontrrewolucję i karze możliwie najsurowiej. Gdy wszędzie agenci bolszewicy podburzali do protestów i demonstracyjnych pochodów, w Rosji sowieckiej bezrobotny nawet marzyć nie może, aby się mógł poskarżyć komukolwiek. Kto to robi, tego czeka rozstrzelanie, w najlepszym razie uwięzienie, wygnanie na Sybir, lub ekspedycja karna. Nie jest karany sam tylko „winowajca“, ale prócz niego karane są dwie jeszcze osoby z jego rodziny, aczkolwiek nie miały wspólnego ze „zbrodnią“, popełnioną przez pierwszego. W ten sposób terroryzują władze bolszewickie całą ludność, aby nikt nie śmiał słowem się odezwać przeciw komunistycznemu ustrojowi i jego państwowym wykonawcom.

Mimo tego teroru, jakiego nie było nigdzie na świecie od czasów, jakie tylko ludzkość pamięta, ginący z głodu i zimna bezrobotny zdobywa się od czasu do czasu na czyn rozpaczliwy, jakim jest protest. Wówczas występuje niezwykle a często jej do pomocy czerwona bolszewicka jazda i krwią spływają bruki miast sowieckich. Mimo teroru zanotowano już około 10 tysięcy takich protestów. Ilu tych protestowiczów w naj-

brutalniejszy sposób zamordowano, może kiedyś dopiero wyjdzie na jaw, gdy bolszewizm runie a dokumenty komunistycznego teroru, nie zniszczone przed czasem, dostaną się w ręce historyków. Dziś w przybliżeniu tylko o tem mogą mówić przepelnione więzienia rosyjskie. Zdołano stwierdzić, że tylko na wyspach Solowieckich znajduje się 45.000 więźniów, w strasznych męczarniach ginących co dnia gromadnie, aby zrobić miejsce nowym zesłańcom. Ilu ich jest w więzieniach w kraju, a ilu w specjalnych obozach sybirskich i turkestańskich, chwilowo zliczyć niepodobna. W dzisiejszej Rosji sowieckiej są tylko trzy rodzaje ludzi: komuniści lub udający komunistów, ginący formalnie z głodu i czekający po więzieniach śmierci jako wybawienia. Aby ten terror straszny jeszcze bardziej zacieśnić, odbiera się teraz w Rosji wszystkim rolę i zabudowania, nawet urządzenie domowe, aby masy zdane były w zupełności albo na skinięcie władzy, albo na śmierć z głodu i zimna. Odbiera się ludowi również wiarę, zamyka świątynie, bezcześci kościoły i Boga, aby przypadkiem myślą się nie buntował, mając przez wiarę nadzieję, że przecież sprawiedliwość nadejdzie.

Taką jest dzisiejsza Rosja i ona to demonstracjami w świecie, do których pchnęła bezrobotnych, starała się zrobić z wolnych mas robotniczych po państwach Europy i Ameryki takich samych najokropniejszych w historii świata niewolników. Ale nic nie trwa długo, co na terrorze swój byt opiera. Runie i bolszewizm, chociaż już miliony Rosjan opętał. Runie prędzej czy później w huraganie protestu własnego ludu, w którym przecież kiedyś odezwać się musi człowieczeństwo, aby zmyć hańbę tej piekielnej niewoli, którą przygotował i którą kieruje sam szatan.

Abstynencja jest czynem nawskroś chrześcijańskim i zupełnie na czasie.

Ks. biskup Egger.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(35)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

14. Kościół drewniany w Kisielowie.

Z zapisków kronikarskich parafii ogrodzowskiej wynika, iż przed reformacją była w Kisielowie samoistna parafia, obejmująca wioski: Kisielów, Ogrodzoną, Łączkę i Godziszów. Po reformacji stał się Kisielów filją parafii cieszyńskiej. Protokół archidjakona Bartłomieja Reinholda z d. 29 sierpnia 1652, który wizytował parafię cieszyńską, stwierdza, iż kościoły w Zamarskach, Pogwizdowie, Kisielowie i Łąkach uchodzą od dawien dawna za filjalne, jednakże wszystkie znajdują się w rękach protestantów.

W roku 1679 wizytował kościoły na Śląsku Cieszyńskim w zastępstwie chorego archidjakona Franciszka de Welczek, dziekan wodzisławski Wawrzyniec Joannston, który w protokole wizytacyjnym donosi, że w osiedlu Kisielów istnieje kaplica, wybudowana (prawdopodobnie) przez protestantów, bo nie posiada potrzebnych do nabożeństwa

katolickiego przyborów i paramentów. Miała wówczas dwa małe dzwony, dwa nakrycia na ołtarz, dwa drewniane lichtarze, ambonę i ławkę.

Protokół wizytacyjny archidjakona Marcina Stefetiusa z roku 1687-88 wymienia oprócz kościoła w Ogrodzonej jako drugi kościół filjalny parafii cieszyńskiej kościół w Kisielowie, zbudowany przez protestantów, oddalony 1¼ mili od miasta, z drewnianą wieżą dzwonową, z osobnym cmentarzem; nie wiadomo, pod jakim tytułem (patron kościoła) zbudowany. Do tego kościoła należały części pola 7 mierzyc miary cieszyńskiej pod zasiew, ogród, położony przy cmentarzu i pewne części łąk na 6 fur siana. Wszystko jest dzierżawione szlachcie jako panom gruntu; dzierżawcy płacą rocznie z łąk 3 talary, z roli i ogrodu oddają jedną czwartą część zbiorów. Czy kościółek, wymieniony w powyżej przytoczonych protokołach, ostał się aż do pożaru dnia 4 lipca 1907, czy też w międzyczasie znikł, wzgl. został rozebrany i inny wybudowany, jak twierdzi tradycja, trudno stwierdzić, bo brak wiarygodnych dokumentów historycznych. Wobec braku zapisków współczesnych trudno ustalić czas i powód, kiedy i dlaczego nadano kościołowi tytuł i patrona Wniebowzięcia

Najśw. Marji Panny. Od niepamiętnych czasów odprawiano w uroczystość Wniebowzięcia (15-go sierpnia) nabożeństwo odpustowe, rocznicę poświęcenia zaś w niedzielę po Podwyższeniu św. Krzyża (po 14. IX.)

W roku 1784 stała się Ogrodzona samodzielna parafią (lokalją), do której przydzielono i Kisielów jako kościół filjalny. Od tego czasu odbywały się w kościele kisielowskim — oprócz wyżej wymienionych — nadto nabożeństwa w uroczystość św. Szczepana, w Poniedziałek Wielkanocny i Zesłania Ducha Świętego, w każdą trzecią niedzielę miesiąca, we wtorek Dni Krzyżowych, z okazji ślubu i pogrzebu i w niedzielę po Bożem Ciele.

Kolatorem, względnie patronem kościoła kisielowskiego był baron Rudolf Celesta; gdy za arcyksiążąt habsburskich zakupiono dobra Celesty w Hownicy i Kisielowie dla Komory Cieszyńskiej, przeszedł patronat kościoła kisielowskiego na Komorę Cieszyńską.

Kościół w Kisielowie, istne cacko rodzimej sztuki budownictwa drewnianego, spłonął niestety doszczętnie dnia 4 lipca 1907 roku i nie został odbudowany.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Gospodarczy program rządu. Ogłoszony został komunikat urzędowy o zamierzeniach rządu, zmierzających do zwalczania obecnego kryzysu gospodarczego. Nowy rząd na dwóch specjalnych posiedzeniach Rady Ministrów zajmował się wyłącznie sprawami programu walki z kryzysem gospodarczym. Komunikat określa ten program jako kontynuowanie dotychczasowej linii, co zresztą ubocznie niejako znalazło potwierdzenie także i w tem, że kilkoletni kierownik głównego resortu gospodarczego, minister handlu Kwiatkowski, pozostaje na swoim posterunku. Rząd przewiduje przyjęcie z pomocą rolnictwu w granicach możliwości budżetowych, dalej ulgi podatkowe w granicach konieczności gospodarczej. Chcąc przyjść z pomocą przemysłowi i handlowi, otworzony ma być kredyt zastawniczy w wysokości 50 milionów zł. dla gałęzi przemysłu, najbardziej dotkniętych kryzysem. Mają być przyspieszone zamówienia państwowe i samorządowe. W celu przyjęcia z pomocą bezrobotnym przyspieszone mają być inwestycje budowlane. Na ten cel uruchomiony ma być kredyt w wysokości 40 milionów zł. Rząd dążyć będzie raczej do poczynienia oszczędności w budżecie, niż do jego pełnego wykonania.

Ulgi podatkowe dla drobnego handlu. Min. skarbu Matuszewski przyjął delegację Centralnego Związku Kupców, która przedstawiła mu szereg memoriałów, poruszających aktualne zagadnienia podatkowe, a przede wszystkim zagadnienia związane z podatkiem obrotowym. M. i. poruszono sprawę wprowadzenia ryczałtu dla drobnych płatników podatku obrotowego zamiast dotychczasowych wymiarów tego podatku, sporządzanych przez urzędy skarbowe. P. minister wyraził zgodę na wprowadzenie ryczałtu dla tych płatników i polecił wydać odpowiednie rozporządzenie.

Wyrok w procesie Tuki zatwierdzony. W Bratysławie skończył się proces przeciwko b. posłowi słowackiemu Tuce. Wyrok pierwszej instancji, skazujący dr. Tukę na 15 lat więzienia za działalność antypaństwową, został przez sąd wyższy zatwierdzony.

Ustawa przeciw czerwonemu terrorowi w Austrii uchwalona. W dniu 5. b. m. została przez parlament austriacki uchwalona ustawa, zabezpieczająca wolność pracy i zgromadzeń, nad którą pracowano i o którą walczono od jesieni. Ustawa została przyjęta głosami klubów umiarkowanych (80) przeciw Socj. Demokracji (69), której posłowie napróżno próbowali w ostatniej chwili udaremnić pożyteczną ustawę. Nowa ustawa unieważnia wszystkie przepisy umów zbiorowych, które zastrzegają, że w danym przedsiębiorstwie zajęci być mogą jedynie członkowie pewnego związku zawodowego (socjalistycznego), co dotychczas w Austrii było praktykowane. Dalej zakazuje nowa ustawa przedsiębiorcy strącać przy wypłacie robotnikom składki członkowskie do organizacji zawodowych, politycznych i spółdzielczych. Najboleśniej dotknie ten przepis socjalistyczny magistrat wiedeński, który dzięki systemowi potrącania składek z pensyj pracowników miejskich zasilał organizacje socjalistyczne olbrzymimi sumami. Wszelkie działania przeciw ustawie karane będą więzieniem do sześciu miesięcy.

Dobry synowie Kościoła dobrymi obywatelami państwa. Ojciec św., przyjmując delegatów Sodalitji Marjańskiej z Rzymu w liczbie 200 osób, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że członkowie Akcji Katolickiej mogą należeć do stowarzyszeń politycznych, o ile stowarzyszenia te nie są sprzeczne z duchem nauki Kościoła. W dalszym ciągu Papież oświadczył, że kardynał sekretarz stanu wysłał do katolików całego świata orędzie, wzywające ich do akcji, mającej na celu wzmocnienie poczucia szacunku dla władzy politycznej i społecznej. Ma to na celu wytworzyć zrozumienie obowiązków dobrych obywateli państwa i dobrych synów Kościoła.

Plebiscyt w Szwajcarii w sprawie alkoholu. Dnia 6. b. m. odbył się w Szwajcarii plebiscyt w sprawie projektu ustawy o produkcji i sprzedaży alkoholu. Dotychczas pędzono wódkę z własnych owoców i sprzedaż nie ulegała żadnemu ustawowemu ograniczeniu. Nowa ustawa pozostawia wprawdzie możliwość gospodarczego pędzenia alkoholu, jednakże tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb rolnika. Nadwyżka będzie odtąd zakupowana i sprzedawana na rachunek skarbu. Nowa ustawa ma na celu zapobieżenie nadmiernemu spożyciu alkoholu, które w ostatnich kilku latach

Wisi na krzyżu.

Wisi na krzyżu,
Król w ciernia koronie
za to, że miłość
boska w Jego łonie
gorzała dla ludzkości:
za to, że żywił
głodne rzesze chlebem,
że je szczęśliwił
na ziemi i niebem —
bliźniej uczył miłości...

Wisi na krzyżu
w przeokrutnej męce,
morderców serca
kamiennie-zwierzęce,
męczarnia Jego cieszy...
Wisi na krzyżu
Bóg w ciernia koronie,
na krwawych ranach
wisi za te dłonie,
którymi świat rozgrzeszył...

Wisi na krzyżu,
rozciągnął ramiona,
pragnąc, by zbliżył,
do krwawego łona,
katów swych, dał im
raję, niebiosą.
Wisi na krzyżu
Syn Boży, człowieczy,
o tłumie ludu,
który mu złorzeczy,
z boską miłością
myśli do ostatka,
Matce go Swojej
polecając pieczy,
mówi, konając:
Oto twoja Matka!

JANTEK Z BUGAJA.

wzmogło się znacznie. Przewidywane są znaczne zyski finansowe, które mają zasilać kapitał instytutu ubezpieczeń na starość. W plebiscycie, który się odbył w roku 1923 nad podobną ustawą, projekt ten nie uzyskał większości, jednakże prowadzona w ostatnich czasach konsekwentna i zakrojona na szeroką skalę akcja społeczna, w której wykazano, że nadmierne spożywanie alkoholu jest przyczyną degeneracji rasy, objawiającej się w wielkiej ilości chorych umysłowo i dziedzicznie obciążonych małoletnich, znajdujących się w szpitalach i przytułkach, dała nadspodziewanie dodatnie wyniki. Wyraziły się one w przyjęciu znaczną większością głosów nowego ustawodawstwa.

Francja posiada najsilniejszą flotę powietrzną. W czasie jednego z ostatnich posiedzeń w angielskiej Izbie lordów wywiązała się interesująca dyskusja o sile angielskiej floty napowietrznej. Były minister lotnictwa lord Treuchard wskazał na fakt, że Francja rozporządza obecnie 1.300, Włochy 1.100, Ameryka 900, a Anglia tylko 770 samolotami wojskowymi.

Nowy prezydent Łotwy. Sejm łotewski wybrał na prezydenta republiki Alberta Kwiesisa, wicemarszałka sejmu i członka partii włościańskiej, który z zawodu jest adwokatem. Dotychczasowy prezydent Zemgals, demokrat, nie przyjął ponownej kandydatury, gdyż, jak się wyraził, nie chciał być „malowanym” prezydentem, pozabawionym wszelkiej władzy, jak to przewiduje obecna konstytucja łotewska.

Wrzenie przeciwko Stalinowi. Korespondenci moskiewscy prasy zagranicznej donoszą, że Rosja sowiecka znajduje się w przededniu rozstrzygnięć historycznych. Złagodzenie akcji kolektywistycznej na wsi wywołało wrzenie przeciwko Stalinowi wśród robotników i dezorientację wśród najniższej biurokracji partyjnej i rządowej. W Moskwie krążą najrozmaitsze pogłoski. W każdym razie nigdy jeszcze nie była pozycja Stalina tak ciężka, jak obecnie. Dawni jego przeciwnicy w zarządzie partyjnym oświadczały jawnie, że nie było potrzebne rozpętanie burzy, aby potem trąbić do moralnego odwrotu.

Żydzi pierwsi mordowali Arabów. Ogłoszone sprawozdanie angielskiej komisji dla zbadania wypadków zeszłorocznych w Palestynie stwierdza, że Arabowie rozpoczęli 23 sierpnia ataki na żydów, ale że żydzi zamordowali poprzednio kilku Arabów. Rozruchy nie wybuchły w całym kraju równocześnie, lecz rozszerzały się w miarę wypadków w Jerozolimie. Sprawozdanie potępia równie ostro

zarządzenia odwetowe, stosowane przez żydów, zaznacza w końcu, że rozruchy nie zwracały się przeciw władzom angielskim.

Ghandi warzy sól morską. Przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach Ghandi dotarł w wielkiej procesji swoich zwolenników do morza nad zatoką Cambay, gdzie rozpoczyna wydobycie soli z morza, występując w ten sposób przeciw monopolowi solnemu, a tem samem przeciw zwierzchnictwu Anglii. W związku z wydobywaniem soli z morza przyszło do utarczek między policją a zwolennikami Ghandiego. Zdaje się jednak, że akcja biernego oporu Ghandiego nie osiągnie swego celu, gdyż ludność najniższej kasty społecznej, parjasów, licząca przeszło 60 milionów nie przyłączyła się do tego ruchu. Podobnie i ludność mahometańska w liczbie 69 milionów zachowuje się neutralnie. Ogólna liczba mieszkańców Indji wynosi 319 milionów.

Zgon cesarzowej Abisynji. Cesarzowa Judyta abisyńska zmarła w wieku 64 lat. Była oną córką cesarza Menelika i po złożeniu w r. 1916 tronu swego siostrzeńca cesarza Lidji Jassu objęła po nim panowanie. Następcą jej został dotychczasowy regent, bratanek zmarłej, Ras Tafari Makonnen, liczący 39 lat.

Z Polski i ze świata.

Sąd apelacyjny uwolnił b. posła Ulitza. Sąd apelacyjny w Katowicach w czterodniowej rozprawie rozpatrzył ponownie sprawę Ottona Ulitza, b. posła do Sejmu śląskiego i dyrektora niemieckiego Volksbundu, który w pierwszej instancji za ułatwienie dezercji poborowym skazany został na 5 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny uwolnił Ulitza od winy i kary. Koszta rozprawy w pierwszej i drugiej instancji ponosi skarb państwa. Ogłoszenie wyroku, uwalniającego Ulitza, wywołało wielkie wrażenie.

B. major skazany na śmierć za zamordowanie żony. Przez 29 dni trwał przed ławą przysięgłych w Przemyślu proces przeciw emerytowi Ryłskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony Stefani w majątku Pietryczach. Na podstawie stwierdzenia winy Ryłskiego przez przysięgłych, Trybunał skazał oskarżonego na karę śmierci, zmieniając ją w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Napad bandytów na dom bankowy w Warszawie. Dnia 5. b. m. po południu na dom bankowy Centnerszwa w Warszawie napadło kilku bandytów. Bandyci steroryzowali urzędników banku i publiczność rewolwerami, zagrabili 12.000 zł i nieznaną bliżej ilość dolarów, zabili współwłaściciela banku Izaaka Centnerszwa i zbiegli. Kilka osób jest rannych.

Walka ze szczurami w Warszawie. Stolica Polski przeprowadza obecnie walkę ze szczurami. W 19 tysięcy punktów w mieście założono trutki na szczury.

Za otrucie męża 15 lat więzienia. Małżonkowie Czebierakowie, zamieszkali w Żołudkach w Woj. nowogródzkim, żyli w niezgodzie. Kłótnie były zjawiskiem dość częstym, ponieważ mąż podejrzewał żonę o stosunek z sąsiadem. Pewnego dnia Czebierakow zmarł, męcząc się okropnie w ostatnich momentach swego życia. Zawiadomione przez sąsiadów władze policyjne zaczęły badać, dochodzić, aż wreszcie okazało się, że mściwa małżonka, chcąc odzyskać swobodę, otruli strychniną znenawidzonego męża. Trucicielkę postawiono przed sądem, który skazał ją na bezterminowe ciężkie więzienie, apelacja zaś złagodziła wyrok do 15 lat ciężkiego więzienia.

Światowy rekord ślepego pianisty. Dotychczasowy rekord gry na fortepianie bez przerwy wynosił 86 godzin. Pobił go Wiedeńczyk, ślepy pianista Józef Gödel, w wieku 26 lat, który w jednej z wiedeńskich piwiarni wytrzymał 87 godzin przy fortepianie. Po upływie tego czasu zaczął mówić od rzeczy, fantazjować, wreszcie oświadczył, że nie czuje wcale klawiszy. W takim rozstroju nerwów skończył się ten rekordowy wysiłek.

Czternastoletni samobójca. 14-letni Franciszek Domański, syn handlarza warzywami w Berlinie, powiesił się w sklepie swego ojca, który odmówił mu 50 fenigów na niedzielną zabawę.

Zmarł człowiek, który mówił 70 językami. W Berlinie zmarł w tych dniach radca ministerjalny Emil Krebs w wieku 73 lat. Był on mało znany przez szerokie koła publiczności, jednakowoż należał do największych współczesnych fenome-

nów językowych, władał bowiem 70-ciu językami, z tego 45 języków znał doskonale w mowie i piśmie, a 25 języków „tylko” rozumiał. Od wczesnej młodości okazywał wielkie zamiłowanie do języków. Mając lat 25, znał już wszystkie europejskie języki, poświęcił się następnie uczeniu języków azjatyckich, co mu dozwoliło uzyskać stanowisko tłumacza w pekińskim poselstwie. Na nowo stanowisku poznał języki i dialekty mongolskie, tybetańskie, syjamskie, koreańskie i t. d. Niejednokrotnie Krebs oddawał cenne usługi rządowi chińskiemu, gdy jakieś odległe plemię mongolskie zwracało się z petycjami, których nikt z urzędników chińskich nie umiał przetłumaczyć. Gdy powrócił do ministerstwa w Berlinie, oddawał usługi za 30-tu pracowników-tłumaczy. Krebs zajmował się również kulturą owych narodów, których języki poznawał, tak, że pod tym względem, zwłaszcza o ile chodzi o narody azjatyckie, był chodzącą encyklopedją.

Wyniki śledztwa w sprawie morderstwa „upiora z Düsseldorfu”. Urząd policyjny w Düsseldorfie ogłosił ostatnio w specjalnym ogłoszeniu dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie licznych morderstw, które pozostawały przez tak długi czas zagadką dla najzdolniejszych agentów policyjnych. Według tego komunikatu, morderstwa były dziełem kilku zbrodniarzy, z których jeden, niejaki Maussberg, przebywa obecnie w szpitalu dla obłąkanych. Na jego rachunek należy prawdopodobnie zaliczyć 5 pierwszych morderstw. Następne cztery morderstwa i trzy zamachy są znowu dziełem innego osobnika, przypuszczalnie również chorego umysłowo. Dwa ostatnie mordy należy uważać za wypadki odosobnione, dokonane przez dwu zbrodniarzy. Wszystkich tych przestępców trzeba, zdaniem policji, szukać wśród ludzi anormalnych i umysłowo nierozwiniętych.

Powódź nafty. W pobliżu amerykańskiego miasta Oklahoma natrafiono podczas wierceń na bardzo obfite źródło naftowe, wyrzucające co godzinę 2000 beczek nafty. Wielka ilość robotników zatrudnionych jest tamowaniem powodzi naftowej, zalewającej całą okolicę, psującej pola uprawne i domy mieszkalne.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Warszawie złożył onegdaj na politechnice egzamin na geometrę 81-letni Edward Klepacki. Jest to najstarszy ze wszystkich egzaminowanych kiedykolwiek kandydatów.

W tych dniach dokonano w Warszawie nacięcia na redakcję pisma humorystycznego „Złota Mucha”. Przeszło 20 osobników weszło do redakcji, przynosząc z sobą w blaszankach odchody ludzkie, oblewając niemi obecnych w redakcji i całe biuro. Pismo to jest antyrządowe.

W Warszawie podpisany został nowy traktat handlowy między Polską a Grecją.

W miejsce komunisty Arona Spitzberga, którego mandat został unieważniony, weszła do Sejmu Stefania Olszewska, robotnica z Łodzi. Jest to pierwsza komunistka w sejmie polskim.

Na odcinku Wilejki koło Wilna usiłował przedostać się na stronę polską duchowny prawosławny, ubrany w szaty liturgiczne. Spostrzeżony przez straż sowiecką, zaszypany został gradem kul. Zabitego bolszewicy wciągnęli w głąb swego terytorium.

Niedawno wrócił z niewoli rosyjskiej niejaki Franc. Pudelka ze Śląska Opawskiego. Opowiada on, że z początkiem bież. roku zarządzony został w Rosji spis jeńców b. armji austriacko-węgierskiej. Według tego spisu ma się tam jeszcze znajdować 15.000 jeńców austriackich.

W Budapeszcie aresztowano kobietę, żebrzącą stale u drzwi kościelnych. Policja stwierdziła, że „zebraczka” ta ma 5-pokojowe mieszkanie, zaś w torbie jej znaleziono 7.000 pengö (ok. 8.000 zł), nadto stwierdzono, że na prowincji posiada dwie 2-piętrowe kamienice oraz stokilkadziesiąt morgów pola. Rzeczywiście „biedna” żebraczka!

Kompozytor włoski Pietro Mascagni otrzymał od Ojca św. polecenie skomponowania hymnu papieskiego. Papież poinformował go o swych życzeniach na specjalnej audjencji.

W Ogrodzie Oliwnym w Jerozolimie wykryto 5 bomb w krzakach, które miała przechodzić procesja mużulmańska. Zamachowcy chcieli widocznie użyć tych bomb w czasie procesji.

W ostatnich 6 latach — jak podaje urzędowy organ Watykanu — zamordowali bandyci chińscy 2 biskupów i 22 kapłanów.

W fabryce dynamitu koło Montreal w Kanadzie eksplodowało 50 centnarów dynamitu. Zabitych i rannych wiele.

W miejscowości Lovell w amerykańskim stanie Massachusetts zawałił się portal kościoła w chwili, gdy tłum kobiet wychodził na ulicę. 40 kobiet zostało pogrzebanych przez gruzy, 21 zostało ciężko rannych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Kanclerzem Kurji Biskupiej w Katowicach zamianowany został dotychczasowy ks. notariusz Juliusz Bieniek. Dotychczasowy kanclerz Kurji ks. Karol Skupin zamianowany został oficjałem Sądu Biskupiego na miejsce ks. Jana Jarczyka.

Zapowiedź listu pasterskiego w sprawie wyborów do Sejmu śląskiego. Jak się dowiadujemy, w związku z bliskim terminem wyborów do Sejmu śląskiego J. E. Ks. Biskup Arkadiusz Lisiecki wyda list pasterski do wiernych. List ten odczytany zostanie z kazalnicy kościołów na Śląsku w niedzielę, dnia 4 maja, a więc na tydzień przed wyborami.

XXVIII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Dr. Wachulski Bronisław, Dziedzice zł 250; Urzędnicy Wydziału dróg powiatowych, Bielsko, z okazji imienin p. starosty powiatowego dra Józefa Dudy zł 50; Zubek Paweł, Pastwiska zł 25; ks. dr. Milik Karol, Król. Huta zł 20; Bocek Paweł, prof. gimn., Cieszyn zł 20; Gabzdyl Teofil, kier. szkoły IV, Chorzów zł 20; Gaj Jan, Dziedzice zł 114.80. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Walne Zgromadzenie Związku rękodzielników i drobnych przemysłowców oraz Funduszu pogrzebowego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1930 w lokalu p. Kofina o godz. 9 przed poł. Porządek obrad: Zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdanie Zarządu, wybory uzupełniające, wnioski. W razie braku kompletu odbędzie się następne zgromadzenie o 1 godzinę później. — Zarząd.

Kurs ogrodniczy w Wiśle i Cieszynie. Wydział Oświecenia Publicznego urządza w roku bieżącym kurs ogrodniczy dla nauczycieli. Kurs ten zorganizowany będzie w dwóch terminach, stanowiących jedną całość. Część I odbędzie się w Wiśle w czasie od 28 kwietnia do 2 maja 1930. Uczestnicy zapoznają się tam z zasadami organizowania wzorowych ogrodów szkolnych. Przewidziane są zajęcia praktyczne przy zakładaniu ogrodu szkolnego przy tamtejszej szkole powszechnej. Część II kursu odbędzie się w czasie wakacji od 3—16 lipca b. r. w Cieszynie. Program tej części obejmuje wykłady i ćwiczenia praktyczne na temat sadownictwa, kwiaciarstwa, uprawy roli, warzywnictwa i jedwabnictwa. Uczestnicy otrzymają na część I-szą kursu urlopy. W Wiśle i Cieszynie korzystać mogą z bezpłatnych noclegów zbiorowych. Koszt utrzymania wyniosą w obu miejscowościach około 5 zł dziennie. W. O. P. zachęca P. T. Nauczycielstwo do liczego udziału w kursie celem zapoznania się w teorii i praktyce z nowoczesnym sposobem zakładania i prowadzenia ogrodów szkolnych. Zgłoszenia na obie części kursu należy nadsyłać do dnia 22 kwietnia b. r. do Rady Szkolnej Powiatowej w Cieszynie. Po przyjęciu każdy z uczestników otrzyma szczegółowe informacje na piśmie.

Komunalny podatek budynkowy w Cieszynie. W myśl uchwały Wydziału gminnego z dnia 14 marca b. r. wymierzać i pobierać będzie gmina miasta Cieszyna podatek budynkowy na rok budżetowy 1930-31 na podstawie oszacowania budynków. Obecnie pracują Komisje nad oszacowaniem realności. Przełożęństwo miasta może dopiero po dokonaniu prac komisji doręczyć stronom dokładny wymiar podatku na rok 1930-31. Ponieważ sprawa ta potrwa 3—4 miesięcy, przeto muszą strony płacić podatek budynkowy a conto roku 1930-31 w przybliżonej zeszłorocznej wysokości. Opłatę za używanie dobra publicznego w wysokości 5 proc. i za wodę 5 proc. należy uiszczać w całości w Kasie miejskiej.

Walka z chorobami i szkodnikami roślin. Śląska Izba Rolnicza przypomina wszystkim właścicielom sadów, ogrodów, zadrzewień i pól całego Województwa Śląskiego o ustawowym obowiązku czyszczenia drzew i krzaków, bielenia pni i konarów mlekiem wapiennym, zwalczaniu mszycy welnistej (krwistej) i wszystkich innych szkodników oraz o zastosowaniu innych odpowiednich środków, przeciwdziałających chorobom i szko-

Z TEATRU.

„Wesele na Górnym Śląsku.” Z szarzyzny życia dzisiejszego Górnoszlązaka, z pracy jego poziomej, zmaterjalizowanej mechanizmem wielkiego przemysłu, wydobyć tyle piękna — trud to zaiste p. Ligonia i talent prawdziwy, ale i sukces nielada. W czym tkwi tajemnica jego powodzenia? Oto w znajomości życia ludowego, w archaizmie jego obyczajów, w patriarchalnej prostocie i pobożności — tu znalazł zręczny obserwator wielkie zasoby poezji, malowniczość stroju i sprzętu domowego, melodyjność słowa i skarby muzykalne. A te wszystkie czynniki umieli odtwórcy piękności regionalnych tak harmonijnie powiązać, w taki barwny obraz zestawić, że całe wczorajsze (z dnia 7. b. m.) widowisko robiło wrażenie doskonałego dzieła sztuki. Nie tylko zasłużyli się autorzy pp. Ligoń i Kubiczek, ale i kompozycja muzyczna p. Wallek-Walewskiego i znakomita reżyserja p. Szpakiewicza i gra artystów, pełna werwy i udatnych pomysłów nawet w drobiazgach, nawet w rolach podręcznych, złożyły się na wypełnienie całości materiałem pierwszorzędnym. A teraz cel takiej pracy tu na gruncie, od sąsiada z zachodu najsilniej zagrożonym, gdzie podziemne, niereż tajemne wstrząsy terenu tak silnie utrudniają każdą monumentalną budowę. Otóż ten cel najlepiej obmyślony: uczcijmy hardość duszy, twardość przekonania — tę starą, odwieczną, prawdziwie piastowską patriarchalność rodzin polskich, bo w nich ciepło serc, w nich wiara na przyszłość, w nich niezłomność przekonania i miłość ojczyzny. Jedno takie przedstawienie lepiej podziała na uświadomienie narodowe niż 10 odczytów lub szablonowych manifestacji ulicznych. Takie piękne postacie, jak starosta pani młodej, lub starosta pana młodego w ślicznych strojach, przypominających dawne żupany polskie, — przejętych uszanowaniem dla tradycji rodów, dla starych zwyczajów, przestrzegających w swem słowie, gestie, każdym postępkem form życia po przodkach odziedziczonych — toż to wspaniałe wzory do naśladowania, to budujące niejako filary gmach nowej Polski. Szkoda tylko, że dzisiejsze przesilenie ekonomiczne i w ciągu tygodnia praca na roli nie pozwoliła większej ilości naszych gaździ- nek przybyć do teatru i oglądać to tak dla nich przemile widowisko śląskiego wesela. — Ludwik Jasek.

dnikom drzew. Opieszali podlegają w myśl odpowiednich ustaw surowym karom. Prócz tego mogą władze zarządzić przymusowo zwalczanie na koszt opieszających. Wzywając wszystkich właścicieli, użytkowników, dzierżawców i zarządców sadów, ogrodów, parków, drzew przydrożnych, zagajen, lasów i pól do bezzwłocznego niszczenia porostów, mchów, jalek, poczwerek, gąsienic, mszyc oraz wszelkich innych szkodników sadownictwa, ogrodnictwa, rolnictwa, leśnictwa i pokrewnych zawodów produkcji rolnej, kładzie Śląska Izba Rolnicza śladem innych lat szczególny nacisk na bezzwzględne zwalczanie mszycy welnistej (krwistej), grożącej zupełnym zniszczeniem jabłoni na Śląsku oraz na walkę z kilką czyli przepukliną kapusty i pokrewnych roślin, uniemożliwiającą rozbudowę warzywnictwa śląskiego. Zgłoszenia o pojawieniu się szkodników i chorób roślinnych należy nadsyłać do Śląskiej Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie lub do miejscowych władz policyjnych.

Podziękowanie. Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim amatorom, które wzięły udział w ostatnim przedstawieniu sztuki p. t. „Gdzie jesteś Panie”, dalej Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej za pomoc, p. Szczepanowi za wyreżyserowanie sztuki, jako też P. T. Publiczności. — Wydział.

Ferje szkolne przeznaczone są na odpoczynek. W związku ze zbliżającymi się ferjami szkolnymi świąt Wielkiejnocy wydały kuratorja szkolne aktualne przypomnienie w sprawie zadawania prac młodzieży na święta. Kuratorja przypominają, że ferje przeznaczone są na odpoczynek i z tego powodu nie należy uczniów przeciążać pracą.

Posterunki przy kasach skarbowych zniesione. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zniesienie stałych posterunków policyjnych przy kasach skarbowych. Strzeżenie kas skarbowych będzie odąd wykonywane przez uzbrojonych niższych funkcjonariuszy skarbowych.

Osobiste. Egzamin sędziowski złożyli w tych dniach w Katowicach aplikanci przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie pp. dr. Magiera, dr. Mitana i dr. Wróbel.

Nowy Zarząd cieszyńskiego Koła Z. O. K. Z. Pod przewodnictwem sędziego dr. Szromby odbyło się w trzecim terminie — z powodu braku dostatecznej liczby członków — walne zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich w Cieszynie. Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes dyr. Popiolek, wiceprezes prof. Wilhelm Wojnar (dotychczasowy prezes), nadto do Zarządu weszli pp.: Jan Szuster, prof. Kazimierz Czyżewski, prof. Anders, nauczyciel Karol Biłko, urzędnik pocztowy Alojzy Węglarz. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: dyr. Kaute i prof. Król.

Z pożarnictwa śląskiego. Na posiedzeniu Rady naczelniej Cieszyńskiego Związku Straży

Pożarnych, które odbyło się dnia 23 marca b. r. w Bielsku, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu za rok 1929. Dochody Związku wynosiły 18.337.68 zł, rozchody 14.447.25 zł, stan kasy 3860.43 zł. Pośmiertna kasa strażacka wykazywała dochodów 13.026.14 zł, rozchodów 7009.45 zł (w tem za 20 wypadków śmierci po 330 zł ogółem 6600 zł). Gotówka kasy pośmiertnej wynosi 15.564.87 zł, stan członków 2139. Stan rezerw strażackiego ubezpieczenia koni wynosi 3248.60 zł, funduszu zapomogowego wdów i sierot 1033 zł. Celem usprawnienia działalności Związku dokonano reorganizacji okręgów w następujący sposób: Okręg I Cieszyn obejmować będzie 23 strażę, okręg II. Skoczów 25 strażę, okręg III. Strumień 15 strażę, okręg IV Bielsko 27 strażę. Prezesem Związku jest p. Klemens Matusiak w Bielsku, zastępcą prezesa p. Karol Pacuła w Pastwiskach. Naczelnikiem okręgu I jest p. Paweł Kłoda w Puńcowie, naczelnikiem okręgu II. p. Rudolf Swietlik w Skoczowie, naczelnikiem okręgu III. p. Franciszek Pusch w Strumieniu, naczelnikiem okręgu IV. p. Jan Stryczek w Dziedzicach. Walne zebrania okręgów ustalono na 13 kwietnia dla okręgu strumieńskiego, 27 kwietnia dla okręgu bielskiego, 4 maja dla okręgu cieszyńskiego i skoczowskiego.

Umysłowo chory okradł swych rodziców. Z domu rodzicielskiego z Cieszyna wydalili się umysłowo chory Eugeniusz W., który urlopowany został na przeciąg 6 miesięcy przez Zakład Umysłowo Chorych w Rybniku. Wymieniony przed opuszczeniem mieszkania rodziców zabrał 50 zł gotówki, broszkę brylantową wartości 2000 zł i ubranie.

Nowa linia autobusowa Skoczów-Ustroń-Wisła. Z dniem 14. b. m. uruchomione zostało przedsiębiorstwo komunikacji autobusowej Skoczów-Ustroń-Wisła, którego właścicielem jest p. Stanisław Miodoński w Skoczowie. Autobus kursować będzie cztery razy dziennie. Odbjazd ze Skoczowa Rynku o godz. 6, 11, 14 i 17. Odbjazd z Wisły, przystanek Halama, o godz. 7.30, 12.30, 15.30 i 19. Przystanki: Skoczów Rynek, Harbutowice Dybilas i Męcnarowski, Nierodzim Seidler i Niemiec, Hermanice Błaszczuk, Ustroń Fiszler, Hotel Beskid i Hotel Czantorja, Wisła Hotel Piast, Oszarpana i Halama. Cena przejazdu ze Skoczowa do Ustronia Hotel Beskid wynosi 1.40 zł, do Wisły Halama 2.90 zł.

Zamknięcie drogi Dziedzice-Bielsko. Droga na odcinku Dziedzice-Bielsko otrzymać ma niebawem nawierzchnię asfaltową. Prace w tym kierunku zostały już podjęte. Z tego powodu drogę na tym odcinku zamknięto dla wszelkiego ruchu kołowego, który skierowany został na drogę gminną Czechowice-Dziedzice. Zamknięcie trwać będzie aż do odwołania.

Z Bielska. (Nowa linia autobusowa.) Od dnia 15. b. m. uruchomioną zostanie nowa linia autobusowa z Bielska do Komorowic, Czechowic, Dziedzic i kopalni węgla „Silesia“ w Żebraczu.

— (Redukcje w fabrykach.) Wielka fabryka maszyn „Josephiego spadoobierców“ zredukowała ostatnio przeszło 100 ślusarzy, zapowiadając dalsze redukcje i to dla braku zamówień.

Z Dziegielowa. (Zgon.) Dnia 7. b. m. zmarła tutaj po krótkiej chorobie w 36 roku życia ś. p. Franciszka Czajowa, żona gospodnego, pozostawiając troje dzieci. N. o. w p.!

Z Jasienicy. (Chrześc. zawodów k a.) Dnia 1. b. m. odbyło się walne zebranie tutejszego Koła Chrześc. Związku zawod. robotników drzewnych. Po przyjęciu sprawozdania z działalności za rok ubiegły przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali przez aklamację wszyscy dotychczasowi członkowie Zarządu z prezesem p. Kłopotczem na czele.

Z Mazańcowic. (Śmierć w rzece.) Dnia 8. b. m. rano wyłowiono z rzeki Wapionki zwłoki 80-letniego Jakóba Paszka z Czechowic. W toku dochodzeń ustalono, iż Paszek przebywał dnia poprzedniego w Mazańcowicach, skąd o godz. 17-tej powracał do domu, a ponieważ droga prowadzi wzdłuż rzeki, prawdopodobnie wpadł Paszek do wody i utopił się.

— (Męka Pańska.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej odegrało w niedzielę, dnia 23 marca Mękę Pańską ks. Stanisława Hopka p. t. „Nazarejczyk“. Sześćoaktyowy ten dramat przedstawił widzom szczegóły z bolesnej męki i śmierci krzyżowej Chrystusa Pana, od zdrady Judasza do chwalebnej zmartwychwstania. —

Sztuka ta, dzięki odpowiedniemu prowadzeniu reżysera p. Tomiczka, oddana została bardzo dobrze. Do podniesienia przedstawienia przyczyniła się w wielkiej mierze scena nowo odmalowana i dekoracja sceniczna, którą wykonał p. mal. Sobota. Huczne oklaski publiczności, wypełniające salę po brzegi, były wyrazem uznania dla amatorów, oddających z przejęciem swe role. Z radością stwierdzamy, że Szan. Publiczność raczyła nas tak licznie zaszczyścić swą obecnością, za co serdecznie dziękujemy. Niemniej cieszy nas to, że wśród naszych zacnych Gości widzieliśmy Przew. ks. prob. Nowaka, Szan. Nauczycielstwo i przedstawicieli Wydziału gminnego. Tą drogą serdecznie dziękujemy zasłużonemu działaczowi na polu pracy S. M. P. p. Tomiczce za bezinteresowne podjęcie się reżyserji, p. naucz. Szymczkowi za wyćwiczenie pieśni, druchnom-amatorom i druchom-amatorom za poniesione trudy oraz p. mal. Sobocie, który w pięknym stylu ujął wolne okolice i wymalował scenę i wykonał dekorację sceny. Pracę jego możemy śmiało polecić. „Gotów!“ — Sekretarz.

Ze Strumienia. (Osobiste.) Jak już krótko donosiliśmy, dotychczasowy naczelnik tutejszego Sądu grodzkiego p. nadradca dr. Jakób Darocha przeniesiony został na emeryturę, a na jego miejsce mianowano dr. Kazimierza Wachę, sędziego z Chrzanowa, rodem z Krakowa.

Z Ustronia-Polany. (Koło Macierzy.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej liczyło minionego roku razem z Sekcją Młodzieży na Polanie oraz Sekcją Koła w Dobce 68 członków. W porównaniu do minionego roku obniżyła się cośkolwiek ilość członków. Mimo to Zarząd nie opuścił rąk, ale starał się wyteńczyć wszystkie siły w swej działalności. Urządzono 2 wieczorki, 1 festyn, 1 obchód „Dożynek“, 4 odczyty, z tego 2 w Dobce. Koło ukończyło także prace naokoło sceny, tak, że przedstawienie ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja odbyło się już na własnej scenie. Dochody Koła wynosiły w minionym roku 3662.46 zł, zaś wydatki 3527.93 zł tak, że gotówka kasowa wynosiła 134 zł 53 gr. Biblioteka obejmuje 220 dzieł, w 245 tomach, z czego oddano 40 tomów do Dobki. Umieszczając to sprawozdanie, dziękuję Zarząd tą drogą wszystkim za współpracę, a w szczególności p. Goryczkowie, właścicielce hotelu i p. Szkaradnikowi Pawłowi, gospodarzowi na Polanie, za bezinteresowne odstąpienie pastwisk na urządzenie festynu i Dożynek.

Ze Zabrzega. (Ruch stowarzyszeniowy.) Czytając naszą „Gwiazdkę“, ciągle się widzi sprawozdania z całego Cieszyńskiego różnych stowarzyszeń, związków, spółek i t. d. Jest koniecznem powiadomić szerszy ogół, że i nasza wioska może się poszczycić dosyć silnym ruchem stowarzyszeniowym. Jest bowiem w tut. gminie dosyć duża liczba stowarzyszeń, a mianowicie: Ochotnicza Straż pożarna, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, męskiej i żeńskiej, Kółko rolnicze, Tow. Gimn. „Sokół“, Spółka rolna, Spółka budowlana, Spółka drenarska, Stowarzyszenie zapomogi pośmiertnej kolejarzy i t. d. oraz w ostatnim czasie założony Związek Strzelecki. Pomimo, że tutejsza wioska ma już kilkanaście stowarzyszeń, jest konieczne założenie, względnie odnowienie jeszcze jednego, a mianowicie Koła Macierzy Szkolnej. Obywatele spodziewają się, że znajdzie się ktoś chętny, który z pomocą wszystkich założy wspomniane towarzystwo, któreby może przejęło zapomnianą czytelną, posiadającą kilkadziesiąt tomów, gdyż obecnie, gdy się chce jakąś książkę przeczytać, to trzeba ją najpierw sprowadzić z sąsiedniej gminy z biblioteki. Żywimy nadzieję, że znajdzie się dosyć chętnych do urzeczywistnienia i popierania, co konieczne. — Obywatel.

Z Czeskiego Śląska.

Budowa szpitala w Czeskim Cieszynie. Sprawa budowy szpitala w Czeskim Cieszynie postąpiła znacznie naprzód. Szpital będzie budowany za kolonją Rozwój, koło miejsca, gdzie stoły wiejskie. Miasto zakupiło potrzebne miejsce w cenie po 2 Kcz 50 h za 1 metr kwadratowy. To miejsce wybrano ze względu na mniejsze koszta przyłączenia szpitala do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Z Raju. (Chciał spalić całą rodzinę.) Zatrudniony w rafinerji spirytusu robotnik Józef Sloviak, ojciec dwojga dzieci od 5—7 lat, powrócił do domu w stanie kompletnie pijanym. Po sprzeczce z żoną oświadczył, że dom podpali, po-

czem poszedł na strych i rzeczywiście podkładał ogień. Za nim pobiegła jego teściowa, usiłując rozmówić. To rozwścieczyło pijanego do tego stopnia, że zamknął za sobą drzwi, oświadczaając, teraz on i teściowa spalą się na węgiel. Kobieta krzyczała w niebogłosy, a wtedy starszy jej syn pobił na strych, wyważył drzwi i powalił szwagra na ziemię. Przywołani sąsiedzi z trudem stłumili pożar. Aresztowany Sloviak zeznał, że chciał podpalić i wraz z rodziną zginąć w płomieniach. Gdy przespał się i wytrzeźwiał, o niczem nie pamiętał. Oto skutki pijaństwa!

Dr. Wachulski

Dziedzice-powrócił.

Podziękowanie.

WPanom Prymar. Dr. Schmidtowi, Dr. Siostrz. Dr. Nowakowi oraz Siostrz. Pielęgniarki Szpitala śląskiego w Cieszynie za nader troskliwą opiekę lekarską po ciężkiej operacji żony i matki składa najserdeczniejsze podziękowanie

Rodzina Krzyżankowa w Chybiu.

Czeladnik krawiecki

na małą robotę zostanie zaraz przyjęty. — Raszka Karol, zakład krawiecki w Cieszynie, Bobr. 21

Wolna posada dla bufetowego!

Z dniem 1 maja b. r. przyjmie się bufetowego z działu delikatesowego do kiosku, przez sezon letni. Kaucja wymagana. Zgłoszenia: Mleczarnia „Zdrowia“, Cieszyn, Rynek 6.

Poszukuje się

gotówki w kwocie od 5000 do 7000 złotych na wykończenie rozpoczętej budowy. W zamian wynajęcie tejże na przeciąg kilku lat. Budynek będzie obejmował 6—8 ubikacji mieszkalnych z piwnicami, światłem elektrycznym, wodociągiem i ogrodem, od stacji kolejowej 10 minut drogi. Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udzieli P. Krzyszczyk, kierownik Spółki spożywczej w Jasienicy.

Budynek nowy

z dużym sadem i 9 morgów pola, niedaleko miasta, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Teresa Tomica, Cieszyn, ul. Frysztańska nr. 25.

Ucznia do nauki

z uczciwej rodziny przyjmie zaraz Klimca Jan, majster krawiecki w Czechowicach, obok stacji.

Dom murowany

i 7 morgów pola w Bobrku l. 100 (pod Gruszką) do sprzedania.

Obecne ceny nabiału

w Mleczarni, Cieszyn, Stary Targ 9:

krakowskie MASŁO deserowe ćwierć kg 1.65 zł, pełnotłuste MLEKO za litr 40 groszy, czysta ŚMIETANA słodka i kwaśna za litr 1.80 zł. Polecam się Szan. Publiczności

J. LAJCZOK.

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w stanie każdemu z osobna podziękować za wyrazy współczucia i wyświadczenie ostatniej przysługi naszej drogiej żonie i matce

Ś. p. Franciszce Czajowej

składamy tą drogą wszystkim, którzy oddali Zmarłej jakąkolwiek przysługę, najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Dziegielów, w kwietniu 1930.

Zasmucona Rodzina.

Wiadka Cieszyńska

T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
Cieszyn.
1 294

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, dnia 18. kwietnia 1930.

Nr. 31.

Na Zmartwychwstanie.

Straszną tragedję rozegrała się przed setkami lat w Jerozolimie. Oto Jezus Chrystus, prawdziwy Syn Boży, który przyniósł ludzkości nowe światło wiary, który głosił naukę tak cudną, że takiej świat dotąd nie słyszał, który dobrodziejstwami znaczył każdy swój krok na ziemi świętej, zawisł na górze Kalwarji na drzewie krzyża. Opuścił on niemal przez wszystkich, którzy Mu byli najbliżsi, był nawet w obliczu śmierci przedmiotem pośmiewiska tych, którzy śmierć jego wymogli i z triumfem patrzyli, jak ten, który innym życie przywracał, wśród bezmiernego bólu i smutku Ojcu niebieskiemu ducha swego polecał. Nawet martwa natura dała wyraz zgrozie, wywołanej śmiercią Syna, Boga. Oto słońce zakryło swą jasność, a ziemia drżała, gdy dokonało się dzieło odkupienia ludzkości.

Krótki był triumf wrogów Chrystusa. Dnia trzeciego, w niedzielę wczesnym rankiem zmartwychwstał Syn Boży mocą własną, dokonując największego cudu, który najlepiej świadczy, że był nie zwykłym człowiekiem, lecz Bogiem i Człowiekiem zarazem. Zmartwychwstał — to hasło, które szło z ust do ust i które w bardzo krótkim czasie zelektryzowało Jerozolimę, napawając niezmiernym strachem tych, co sądzili, że w piątek Chrystusa wymazali z pamięci ludzkiej. Zmartwychwstał — to hasło, z którym apostołowie i uczniowie poszli w nieznane krainy, zdobywając wszędzie tłumy dla nauki swego Mistrza. Zmartwychwstał — to hasło, które w ciągu wieków rozlegało się i rozlega ze stolicy chrześcijaństwa — Rzymu, a które zmieniało dusze i zwracało je do prawdziwego Boga. Zmartwychwstał — to hasło, z którym na ustach ginęli w różnych okresach męczennicy, wierząc głęboko, że Zmartwychwstały ich również po-

budzi do życia wiecznego. Zmartwychwstał — to hasło, z którym dzisiaj również idzie Kościół między wiernych i krzepi ich na duchu, gdy im się zdaje, że za słabe ich siły, by osiągnąć cel im wskazany. Zmartwychwstał — to hasło, które Kościół rzuca między rzesze tych, którzy jeszcze dzisiaj pogrążeni w ciemnościach, światła prawdziwej wiary nie znają. Zmartwychwstał i dlatego w dniach wielkanocnych rozlega się wszędzie uroczyste i wesole Alleluja. Zmartwychwstał i dlatego Kościół wzywa wszystkich do zmartwychwstania duchowego, z śmierci duchowej.

Przed przeszło półtora wiekiem rozgrywała się również na ziemi polskiej ponura tragedia. Oto ten kraj, co tak wiernie bronił krzyża, którego synowie przelewali krew nie tylko w obronie własnych granic, lecz w obronie również obcych, by ratować cywilizację i religję chrześcijańską, kładł się powoli do grobu, a nie znalazł obrońców, gdy po trzecim rozbiore przybito wieko do trumny, w której go złożono. Tylko Stolica Apostolska i Turcja zaprotestowały przeciw bezprawiu, inne państwa bez słowa protestu zgodziły się na gwałt, dokonany na Polsce, którą słusznie historia nazywała przedmurzem chrześcijaństwa. Triumf wrogów był zupełny.

Naród polski, wpatrzony w obraz zmartwychwstałego niegdyś Chrystusa, wierzył niezłomnie, że musi nadejść kiedyś chwila, kiedy on, również dzięki Opatrzności Boskiej, wstanie do nowego życia i uzyska utraconą wolność. Nadzieje się spełniły. Jedenaście przeszło lat upłynęło już od chwili, gdyśmy zrzucili z siebie kajdany i gdyśmy od Karpat po Bałtyk zawołali: Jesteśmy wolni.

Zmartwychwstaliśmy politycznie, odzyskaliśmy utraconą wolność. Lecz czyśmy również zmartwychwstali duchowo? Czyśmy się pozbyli wad naszych przodków, co Ojczyźnie kiedyś grób ko-

pali? Czy umiemy wykorzystać naukę, płynącą dla nas z lat przedrozbiorowych i z lat niewoli? Czy też okazaliśmy się dość wdzięcznymi Opatrzności Boskiej za łaskę odzyskania wolności?

Rzeczywistość jest pod tym względem surową dla nas oskarżycielką. Nie brak nam takich, którzy zapominają, co Polska Kościołowi katolickiemu zawdzięcza i autorytet tegoż świadomie podkopują przez tolerowanie różnych sekt, wysłańcy masonerji próbują wdrzeć się nawet w szeregi młodzieży, robi się w pewnych kołach starania o zaprowadzenie ślubów cywilnych, pragnie się zmniejszyć wpływ Kościoła katolickiego na wychowanie młodzieży. Pod względem politycznym przedstawia Polska smutny obraz rozbicia — stronnictwa zwalczają się namiętnie z wielką szkodą dla kraju, — pewne grupy pragną sobie przywłaszczyć monopol patryjotyzmu, odsadzając od pracy dla państwa przedewszystkiem tych, co w czasach niewoli okazali najwięcej hartu ducha i poświęcenia, — są nawet tacy, co o prawo się nie troszczą lub nawołują, by z podeptaniem prawa zmieniono ustrój państwowy. Można też zauważyć samolubstwo, bardzo daleko posunięte, a nieraz osłaniane płaszczykiem dobra państwa i patryjotyzmu. Słowem — pokolenie obecne nie nauczyło się niczego z czasów niewoli i marnuje wolność, darowaną nam szczerą ręką Opatrzności.

Zmartwychwstał Chrystus, zmartwychwstać powinniśmy również my, zmartwychwstać duchowo. Tępić należy samolubstwo, partyjniectwo, materializm, a podnieść wysoko sztandar poświęcenia i ofiarności, pogłębić pracę nad zniszczeniem królestwa Bożego na ziemi, zespolić się w pracy dla dobra państwa na zasadach prawa i praworządności. Wpatrzeni w zmartwychwstałego Chrystusa, zmartwychwstańmy duchowo, by przyspieszyć na ziemi ojczyzny triumf myśli Bożej i zapewnić trwałość wskrzeszonemu państwu.

Jura i Jonek.

Jura: Słyszeliś już co o tem, jako to w jednym zborze ci z poza przykopy pomiatali naszymi ludźmi za to, że są katolikami i bai ich do kościoła nie puścili?

Jonek: Co nie prawisz? Piersze słyszę. Na czemu?

Jura: Tymu, że przyszli na pogrzeb jednego znoznego wanelika i za to sie im tak odwzięczyli, że im dwierze przed nosetn zawrzyli.

Jonek: To już je że tak powiem chamstwo. Piekny bildunek. Na wiełaż to z poza przykopki do naszego kościoła chodzi dziwać sie na śluby, a żoden ich jeszcze nie wygnoł, choć tam baji beszperactwa robią, depcą po ławkach i zachowują sie jak w gospodzie, a nasi ludzie, jak przyjdą uczcić jejich owieczke, to ich zostawia na pól, jakby jakim trądem byli zarażeni. Jakiż to było?

Jura: Jakoch prawil, chowali se wanelicy swoigo współbrata i na pogrzeb też przyszło sporo katolików. Jak już pogrzeb dochodził do kościoła, tak se stanął brat zmarłego na progu i dowoł pozór na parszywe owce, coby ich tam nie wpuścić, aby im kościoła nie zasmrodziły. Udało sie mu jeny jedną „parszywą“ owce, to je katoliczke, chycić i zabronił ji wejść do świątyni, bo tam nima godno wstąpić!

Jonek: Toć faryzeusz! To on gor musioł być niegodny, kiedy zamiast w świątyni rzykać za brata, to se gon na parszywe owce robił. Gańba! Może też tak bai zmarły brat naporęczył, aż sie mu aspoń w kościele na oczy nie pokazuje.

Jura: To zaś tam bodej, bo mu bai drugi od klepek w tem pumogoł. Roztomajcie sie teraz wiecy dzieja na świecie, tuż nie dziwota, że murzyni wynaleźli se nową mode i osiewają na przetaku tych, co mogą a co nie śmia wstąpić do luterszczoka.

Jonek: E osmół to, cóż sie tam z takim człokiem bez gańby bedziesz ogawił, wszyscy zaś tam nie są tacy. Ale zapamiętomy se to. Przeczytom ci raczy pismo od jantka, co nom posłoł na święta.

Jura: Nale, cóż też pisze pieknego?

Jonek: Powiada, że niewiela pisze, bo nimo humoru, a czekać, aż humor przydzie. ni może, bo święta na karku. Ale niechtam je jaki chce, gdy jeny je, dycki sie tam od jantka cosi wiesiołego dowiemy i uśmiejemy. Posłuchej:

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najukochański Kamaradzi moi Jurasiu i Jasiu! Moja wybrała sie dzisiaj we wielką środe na świętą Kalwaryję i nie wróci jaze w wielki piątek po dekrecie, a ja sam z dziećmi juz starsemi urzęduję i jak dopadnę casu, list ten, moi kochani, piśe do was, zebyście go na święta dostać mogli.

Jura: To mo chłop dość roboty. Jo wiem, co to znaczy babe zastępować, jak sie trzeba zwyrtać, żeby wszystko było w porządku i wszyndzi doglądnyć.

Jonek: Jantek se tam do rady, bo je chłop obrotny. Pisze dali: Miałem i ja scerą intencyją iść z moją razem, ale przywlekła sie do nasej wsi banda cyganów, chodzą po wsi i kradną kury, przyodziew, co sie ino da, tak nijako było same

dziecka zostawić w chałupie, bo by se nie dały rady z temi cyganami... O! Juz hań od Speredowej chałupy idzie cyganicka z dzieckiem na plecach a troje za nią drepta cyganiątek. — Wisiu! powiadam do córki, idź, zaprzej drzwi do sieni, bo jakby to cygańskie nasienie wlażło do izby, trudno sie go bedzie wyzbyć. Zaledwie Wisia drzwi zaparła, juz jest cyganicha za oknem. — Pocziory bukiory! Coście tak gospodarzu przed bidną cyganką pozapierali? Ta tej spyreczky na święta nie pozalujcie bidnej czygance, gospodarzycku moi pykni. — Skądze wezne, jak ni mam, hyba zebem ci za przeproszeniem na zadku urny! powiadam do cyganki za oknem. I nie pytej, zeby od chałupy odesła.

Jura: Od cygonki sie tam człowiek po lechku nie wymoce.

Jonek: U nas cygoni są jeszcze dość skłodani, ale tam to je gorszy. Jaki miol jantek z nią okoracyje, to zaroz uslyszysz. Prawi se cygonka: Tych jojek porę, moi pykni, podarujcie na święta biydnej czygance, nie bądźcie tacy twardzi, gospodarzu. — Nima, bo moja wcoraj podłożyła pod kwokę wszystkie. — No to weźcie z pod kwoki, dajcie, gospodarzu, dajcie. — No to poczekaj z go-dzinę, siedzi hań kura pod piecem, jak zniesie, to ci go dam to jajko, kiedyś taka nieustępna. — A to nejpierw kapkę, trochę mleka dlo tego małego na plecach. Bedzie wam dwa razy więcej krowa mleka dawała, tego mleka do tego małego, gospodarzu. Potrząsła cyganicha cygankiem na plecach, zacon skwierceć, tak kazałem Wisi ulać kwartę mleka, otworzył okno i dał cygance. Ozkrocyla sie

Odezwa wielkanocna w sprawie budowy katedry.

Wśród uroczystego nastroju święta Zmartwychwstania Pańskiego, gdy na zew dzwonów wszyscy tłumnie i radośnie śpieszą do swych kościołów, czując w sercu z psalmistą: „Ucieszyła mnie wieść pożądana: pójdziemy do domu naszego Pana“ (Ps. 121), Kapituła Katedralna, myślą wyprzedzając powolną i oporną czasem rzeczywistość, pragnie uświadomić wiernym diecezji katowickiej, że diecezja ta, której prawne powstanie w roku 1925 zgodnie witaliśmy jako zdarzenie epokowe i w dziejach Śląska przełomowe, tymczasem jeszcze podobna jest do parafii bez kościoła i nie może być uważana za gotową, dopóki wspólnym i zgodnym wysiłkiem nie wystawimy szczęśliwie już rozpoczętej katedry śląskiej.

Kościół św. apostołów Piotra i Pawła w Katowicach jest tylko katedrą prowizoryczną, w której nabożeństwa diecezjalne i pontyfikalne wciąż kolidują z nabożeństwami parafialnymi. Stolica diecezji i województwa, która sama potrzebowałaby jeszcze kilku kościołów parafialnych, nie może na dłuższy czas mieścić katedry w jednym z przepelnionych zawsze i dla samego miasta Katowic nie wystarczających kościołów parafialnych. Jak najprędzej budować trzeba katedrę właściwą, która na fundamentach, już mocno założonych, stanąć ma pod wezwaniem i na cześć Chrystusa-Króla.

Należy to do najprzedniejszych trosk Najdoszajniejszego Arcypasterza diecezji, który pragnie, aby z nowej katedry, jako macierzy wszystkich kościołów śląskich, jak najprędzej Chrystus-Król zawładnął na nami i pobłogosławił krainie naszej. Członkowie Kapituły, zbliżając się do niego, patrząc na ciągłe jego w tym celu starania i na wyłożoną pracę poszczególnych sekcji Komitetu Budowy Katedry, nie tylko zgadzają się na wszystkie odnośne poczynania, ale też wzywają wszystkich wiernych, aby z Biskupem swoim i powołanymi przez Niego do kierowania budową organami po katolicku się solidaryzowali i wielkie to dzieło modlitwą i ofiarą w miarę sił swoich skutecznie wspierali. Wszak w sprawach katolickich biskup, a nie kto inny, jest wodzem naszym.

Wiadomo nam wprawdzie, że znaczna część społeczeństwa śląskiego na myśl o budowie i trudnościach, z nią związanych, zatroskana jest, jak owe niewiasty pobożne, co, zdążając do grobu Pańskiego, mówiły między sobą: „Któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych?“ — Lecz ufamy i pragniemy, aby ta ufność nasza udzieliła się wszystkim, co są dobrej woli, że jak owe niewiasty, gdy podniosły oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, tak i my, idąc do wytkniętego celu, przekonamy się, że trudności przy budowie katedry za pomocą Bożą zostaną zwyciężone i znikną,

skoro tylko ufność szczerze położymy w Panu, który moźny, a którego Imię święte jest.

Ale są może i tacy, którym niskie względy każą pilnować, aby właśnie były trudności i przeszkody przy budowie katedry. Podobni byli za prawdę do stróżów grobu Chrystusowego, co opieczętownali kamień i mieli nie pozwolić na jego odwalenie. Wiemy, że gdy okazała się chwała Chrystusa, zadrżeli oni i jakby pomarli. Taki sam los musi spotkać świadomych przeciwników chwały Bożej na Śląsku. A budowa katedry najwyraźniej ku chwale Bożej jest skierowana. A więc: „niech powstanie Bóg, a niech się rozprósza nieprzyjaciele Jego, niech pierchną przed obliczem Jego ci, którzy Go nienawidzą. Jako rozprasa się dym, tak niech się rozprósza, jako wosk topnieje od ognia, tak niech zginą grzesznicy przed obliczem Bożym“ (Ps. 67).

Wszystkim zaś ludziom dobrej woli niechaj myśl o budującej się katedrze rozpiera serce radością: „Ucieszyła mnie wieść pożądana: pójdziemy do domu naszego Pana“ (Ps. 121). A zamożniejszym niech w uszach dźwięczą słowa Aggeusza proroka: „Wstąpcie na górę, nawoźcie drzewa i zbudujcie dom, a będzie mi przyjemny i rozślawię się“ — mówi Pan (Agg. 1, 8).

Katowice, dnia 15 kwietnia 1930.

Kapituła Katedralna:

Ks. infułat K a p i c a, prepozyt. Ks. prałat S k o w r o Ń s k i, archidiakon. Ks. infułat i kanonik K a s p e r l i k. Ks. kanonik B r a n d y s. Ks. kanonik K u b i s. Ks. prałat i kanonik dr. B r o m b o s z c z. Ks. prałat i kan. L e w e k. Ks. kanonik dr. S z r a m e k.

14 list w naszym okręgu wyborczym.

W środę, 16. b. m. upłynął termin wnoszenia list kandydatów do wyborów do Sejmu śląskiego. W okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik wniesiono aż 14 list, t. j. o 3 więcej, niż przed 8 laty.

Zgodnie z naszą zapowiedzią doszło do zupełnego rozłamu wśród t. zw. „zjednoczonego frontu rolników śląskich“, pod którą to pięknie brzmiącą firmą zamierzali ludowcy przystąpić do wyborów. Najpierw „jednolity front chłopski“ rozpadł się na dwie listy: górnośląską i cieszyńską, przyczem rolnicy górnośląscy mają jakoby skłonność zblokowania się z obozem prorządowym, zaś ludowcy cieszyńscy pod wodzą prof. Bobka występują pod hasłem antysanacyjnym. Nie dość na tem, nastąpił jeszcze rozłam wśród samych ludowców w Cieszyńskim. Po wysunięciu na czoło listy prof. Bobka zbuntowała się przeciwko

niemu większa część wpływowych ludowców powiatu cieszyńskiego, którzy następnie przeszli do obozu prorządowego. Odłamek tym kierują pp. Sztwierzni z Golezowa, prezes Śl. Izby Rolniczej, Broda z Ogrodzonej, prezes Pow. Zarządu P. S. L. „Piast“ na powiat cieszyński i Cieńciała, wójt z Dziegielowa. Wobec tego szanse listy p. Bobka spadły bardzo znacznie, nie rokując nadziei zdobycia choćby tylko jednego mandatu.

W obozie prorządowym nie obeszło się również bez tarć. Wskutek przeciągnięcia na swą stronę wielkiej części ludowców i ewangelików czwarte miejsce na liście, które miało przypaść p. Gajowi, otrzymał p. dr. Kotas, notariusz i p. tron Związku Spółek Rolniczych w Cieszyńsku. Zapropomowanego mu dalszego miejsca na liście p. Gaj nie przyjął, rezygnując z kandydatury. Wobec tego Związek Śl. Katolików ma na przednich miejscach listy N. Ch. Z. P. jednego tylko przedstawiciela w osobie b. posła p. Palarczyska. Jak słysząc, w składzie listy na dalszych miejscach mają jeszcze nastąpić pewne zmiany.

Dla informacji naszych Czytelników podajemy poniżej skład wszystkich wniesionych list, z opuszczeniem tylko kandydatów, figurujących na podrzędnych miejscach:

Lista nr. 1 Katolickiego Bloku Ludowego: 1. Wojciech Korfanty, poseł do Sejmu w Katowicach; 2. Alojzy Prus, kupiec w Rybniku; 3. Jan Kędzior, dyr. Wydziału Powiat. w Katowicach; 4. Jan Grzonka, rolnik w Roju; 5. Jan Pobożny, urzędnik kolejowy w Bielsku; 6. Jan Szulik, górnik w Biertułtowach.

Lista nr. 2 P. P. S.: 1. Józef Machej, dyr. Pow. Kasy chorych w Cieszyńsku; 2. Roman Motyka, b. hutnik w Książkach; 3. Franciszek Zielenicki, naczelnik gminy w Czechowicach; 4. Teodor Chruszcz, sekretarz C. Z. G. w Katowicach; 5. Wilhelm Danel, sekr. C. Z. G. w Popielowie; 6. Tadeusz Reger, poseł na Sejm w Cieszyńsku.

Lista nr. 3 Niem. Socjal. Partji Pracy: 1. dr. Zygmunt Glücksman, adwokat w Bielsku; 2. Jan Lukas, sekretarz w Starem Bielsku.

Lista nr. 4 Zjedn. Frontu Rolników Górnośląskich: 1. Paweł Godziek, rolnik w Suszcu; 2. Wincenty Herok, rolnik w Jankowicach; 3. Walenty Rygula, rolnik w Kobiorze.

Lista nr. 5. Zjedn. Frontu Chłopskiego w Cieszyńsku: 1. Paweł Bobek, profesor w Bobruku; 2. Ludwik Budniok, rolnik w Dziedzicach; 3. Jan Błaszczyk, rolnik w Ustroniu; 4. Michał Kawulok, rolnik w Istebnej; 5. Jan Macura, rolnik w Zamarskach.

Lista nr. 6 Śląskiego Bloku Samoobrony: 1. Józef Przewłoka, b. redaktor w Katowicach.

Lista nr. 7 Powsz. Zjedn. Gosp. Stanu Średniego: 1. Wiktor Satara, majster kowalski w Cieszyńsku; 2. Franciszek Obrzut, dyr. szkoły w Bielsku; 3. Paweł Molin, kupiec w Cieszyńsku; 4. Józef

cyganicha, podniosła garnczek z mlekiem do gęby i głył — głył — głył, wypila wszystko. — Cóż ty zrobiła, mas ty sumienie? powiadam do cyganki, toś dla dziecka o mleko prosiła, a sama wychłapała? — Ono go ta dojdzie, gospodarzu, powiada mi cyganicha. — Jak go dojdzie? pytam się cyganki. — O, to wy, gospodarzu, jeszcze mało wiecie. Zapytajcie się waszej gaździnki, to wam to powie. — Tu macie jajko, cyganko, a idźcie stąd! — Bydźcie a zdrowi, gospodarzu. Naumyślnie wam, Kamaradzi moi, opisałem w moim liście, jaką miałem ożprawę z cyganichą za oknem, bo tam u was może insy porządek, cygany się nie włóczą, nie kradną, jak tu u nas. Ze tes ta plaga cygańska akuratnie na święta do nas przysła, cobyśmy ni mieli spokojnego święconego. Łońskiego roku na wiosnę chytnął Speredu, mój sąsiad cygana, jak mu ukrad kurę i łeb jej ukręcił. Łapnął go i ze synem Walkiem mieli mu dać smary, ale cygan prosi: — Bójcie mnie, nawet zabijcie, ino mie za płot nie przetrzucajcie, boby się mi całe życie niescieszilo! — Tatusiu, powiada Walek, bierzmy go i za płot z bestyją cygańską. Cygan się prosi, broni, a Speredu z Walkiem drab cygana i ryp niem za płot. Cygan za płotem zerwał na nogi, podniósł jedne i drz.... a powiada: — Tegom tes chciał od was! hybnał drugą stroną przez płot i jus go nie było, dopiero Speredu z synem przyszli po rozum do głowy, jak się im cygan od smarowania wykręcił, bo by mu byli dorzgnęli, wieleby w niego wlaźło. — Jako widzę, toś je dzisiaj jurku strasznie szykowny.

J u r a: Czemu się ci zdo?

J ó n e k: Na bo dzisiaj nic nie przeruwasz czytania, a tak mo być.

J u r a: Così mi zustało na dolinku i tak się mi niczego nie chce. Ale posłuchać posłuchom. Czytej dali!

J ó n e k: To ci tam wyskoczy, popij kapkę piolunku z wodną kończyną, to do wskrzeszenia będziesz zdrowy. ... Cóż tam z wyborami, moi kochani Kamaradzi moi, kandedujecie? Moją radą jest, żebyście zostali przy swoim starem poselstwie do narodu śląskiego, do którego tak mądrze, mile, pożytecznie, ucieśnie, przez tyle a tyle lat co tydzień w Gwiazdce Cieszyńskiej prawicie. Chociaz wam piniądzami za to sejm śląski nie płaci, ale naród za to śląski sercem dyjetę wypłaca, Pan Bóg zaś w niebie szczęśliwością wieczną wam zapłaci i niebieskimi migdałami.

J u r a: Dej to Boże. Ten jantek to dycki umieszmi człowieka pocieszyć. A on nie będzie kandedował?

J ó n e k: Powiada, że ni, bo zaroz pisze: Ja tes kandedował nie będę, kontetuję się tem mandatem, jaki mi sam Pan Bóg dał, zem jest posłem do narodu chłopskiego w całej Polsce i nawet tam za morzem w Ameryce. Radzę Wam, moi Kamaradzi, żebyście szczerze poucali swoich braci gazdów, siedłoków, robotników, żeby jeny na katolicki lumerka głosowali, a broń Boże na socjalistów, bo jak się socjalista dorwie do władzy do rządów, to w nikogo, ani w Boga, ani w naród, ani w Ojczyznę nie wierzy, ino sam w siebie i w swoją kieszeń. Popatrzcie się na tych komendantów i kumedyantów socjalistów, jacy oni burżuje, ale ze swojemi hudobnemi towarzyszami nie dzielą się za przeproszeniem ani swoim łajnem, ino cyje chcą parcelować do równości. Jus się robotnicy po mia-

stach poznali na tych czerwonych figach migach ubywa ich, tak się cyrwoni burzuje na wsiach chłopów chcą reperować. Jesce tak ze styrech Prystorów na nich, żeby cyrwoną kolę do restry kasy chorych wygnali!

J u r a: Kiery Prystor? Kto to je?

J ó n e k: Na tyn, co to socjalistom korytko w krankasach wymiato, tuż cyrwioni na niego bił, zabij, bo się boją, że im nadobrze korytka pozbił, ro i nie będą mieli z czego brzuszyśka rozdymać.

J u r a: To im dobrze robi.

J ó n e k: Już się bał jantek ze Szperudą pogodził, bo pisze: Ze Speredą, sąsiadem moim, cośm się pogniewali o tę kozią spółkę, jus my się przeprasili. Trefił przy spowiedzi wielkanocnej na goliwego księdza Bernardyna i jak mu się wyspowiadał z tej spółki, kazał mu oddać mi te 40 i przeprosić mnie pięknie. Nima to jak sąsiadzką miłość i zgoda. — Nie idzie mi nijak pisanie tego listu do Was, moi Kamaradzi kochani, bo mi ciągle myśl prześladowuje, żeby ta mojej na Kalwaryi nie zagnietli w cizbie gorole albo którego zio bra łokciami nie złomali. Kto wie, cy we wielki piątek nie ostawię chałupy i dzieci pod opieką Borską, a nie pudę na Kalwaryję przed moją, usłyszałbym które kazanie i dekret i Piłata.

J u r a: Tam mo bieda ponikiedy chłop wydzierzeć, nie to Boże żeńsko. Lepiby było, dyb tam odbiegł, nimo to bardzo daleko, a jużby mi zawsze babe na oku. A co jeszcze pisze?

J ó n e k: Na już kończy: Wesółych świąt, wesołego Allelujowania, smacznego i zdrowego święconego zycie Wam, moi serdecni Kamaradzi, tak Wasem gospodeniom i domownikom. A jajka ka-

Mandrysz, przemysłowiec w Rybniku; 5. Józef Kosowski, przemysłowiec w Skoczowie; 6. Jakób Reichmann, redaktor w Cieszynie.

Lista nr. 8 Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy: 1. dr. Alojzy Pawelec, lekarz w Wodzisławiu; 2. Karol Palarczyk, rolnik w Golezowie; 3. Ludwik Piechaczek, kupiec w Rybniku; 4. dr. Jan Kotas, notariusz w Cieszynie; 5. Robert Jarczyk, naczelnik gminy w Podlesiu; 6. Paulina Rogolińska, mężatka w Pszczynie; 7. Wilhelm Prokop, kupiec w Wodzisławiu; 8. Jerzy Szczurek, nauczyciel w Cieszynie; 9. Konstanty Reś, rolnik w Pszowie; 10. Franciszek Kumor, rolnik w Miwerowie; 11. inż. Jerzy Stonawski, dyr. szkoły przem. w Bielsku; 12. Ludwik Kędzior, urzędnik w Pszczynie; 13. Zygmunt Jankowski, kupiec w Wodzisławiu; 14. Wilhelm Fójcik, radca w Rybniku; 15. Ludwik Szymorzek, kolejarz w Rybniku; 16. Józef Gruszka, rolnik w Jasienicy; 17. Paweł Mencner, górnik w Rydułtowach; 18. Józef Płonka, rolnik w Zbytkowie.

Na liście Narod. Ruchu Robotniczego kandydują: 1. Franciszek Roguszczyk, poseł na Sejm w Katowicach; 2. Józef Nowak, urzędnik poczty w Wodzisławiu; 3. Jan Brzeskot, redaktor w Katowicach.

Lista Zjedn. Wyb. Niemieckiego: 1. Antoni Dudek, radca szkolny w Katowicach; 2. Marcin Herrmann, właśc. dóbr w Świerklanach; 3. Józef Schimke, kier. szkoły w Mikuszowicach; 4. Albert Jurga, kupiec w Pszczynie; 5. Artur Gabrisch, majster kominiarski w Cieszynie.

Lista P. P. S. (dawna Frakcja Rew.): 1. Wilhelm Danel, sekretarz związkowy w Popielowie.

Lista Katol. Centrum Śląskiego (endecy): 1. Jan Wójcik, inżynier w Katowicach. Pełnomocnikiem listy jest redaktor „Dziennika Cies.” p. Biegański.

Lista Bloku Jedności Rob.-Chłopskiej (komuniści): 1. Józef Wiczorek, maszynista w Szopienicach.

Lista Chrześc. Stron. dla obrony interesów uchodźców, stanu rolniczego i średniego; 1. dr. Alojzy Rostek, adwokat w Katowicach.

Podobnie, jak lista p. Korfante go otrzymała wszędzie nr. 1, tak lista prorządowa N. Ch. Z. P. we wszystkich trzech okręgach występuje pod nr. 8. Które listy się zblokują do wyborów, podamy w następnym numerze.

Garść wspomnień z sejmiku oświatowego Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. w Cieszynie.

W drugiej połowie marca b. r. odbyło się 37 Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej w 44-tym roku jej istnienia. Duża sala Domu Narodowego nie mogła pomieścić wszystkich delegatów Kół,

cie Wasem na miętko, do oświecenia ugotować i ja tes tak mojej kaze, bo na twardo to nie na nase słabe żołądki i sumienia. Jesce jedno, Kamaradzi, przebaccie, ze was nagabuję. Speruda mówi, ze Judas sie na suchej wierzbie powiesił, a ja, ze na suchej fidzie i założyli my sie o pół litra śliwowicy. Który z nas wygrał, a który przegrał, powiedzcie wy, moi Kamaradzi. Jesce raz Was pozdrawiam, ściskam, całuję i proszę: nie zapominajcie o mnie Wasem Jantku z Bugaja.

Jura: Mie sie synku zdo, jesi sie zaś co jantkowi nie przytrefiło, bo tak z czytanie sie mi zdo, ze jantek jakisi je oswiały. Czy go też jeny ty cygony naozaiś do imentu nie okradły?

Jonek: Ale idź, idź, zaś też przeca taki trombalaty nie bedzie, żeby sie doł okraść. Jeszcze by nom było trzeba na święta jedno zrobić.

Jura: Cóż też takigo?

Jonek: Wiesz przeca, że na święta w każdej chałupie wszystko sie pierze, czyści i myje. Na naszym starostwie też sie roz wszystko do czyści wyprało z przepustkami, jak były pomazane, ale teraz byłby już roz czas, żeby też te fane wyprać, co dycki od 10 do 12 wisi w oknie. To je przeca gańba taką fane wywieszować, jakby sie do ni kuminiorz każdy dzień ucierał. Zbierny sie do roz po południu, jo kupię sztwiertke mydła i wypieremy ją do spółki.

Jura: Ale ja, czemu ni, to tam nima żoden kunszt. Bai przyniesę z chałupy kapke ługu, coby ten brud lepszy puścił. Tuż bai jutro, ale na isto.

Jonek: Przeca bych z ciebie błozna nie robił. Tuż to cie ani dzisio nie bedym na święta zaproszoł, kiedy jeszcze bedymy społem. Tak o trzeci cie czakom.

przedstawicieli różnych towarzystw, reprezentantów władz i licznych gości. Znaczna część gości i sympatyków Macierzy odejść musiała z powodu braku miejsca na sali. Na Walnem widzieliśmy głowy siwe, postacie pochylone, osoby w sile wieku i duży zastęp młodzieży pozaszkolnej. Inteligent ściska serdecznie dłoń naszego pocziwego górala, wieśniak wita się z liczną bracią ze stanu robotniczego. Na sali zniknęły różnice stanowe, zawodowe, przekonania polityczne i wyznaniowe. Wszyscy czują się dziećmi jednej wspólnej Matki Ojczyzny.

Przebieg Walnego był bardzo poważny, uroczysty. Odbyło się pod znakiem żaloby. Zabrakło ludowi śląskiemu wodza duchowego w osobie śp. ks. prałata Józefa Londzina, który dnia 21 kwietnia 1929 roku odszedł od nas na zawsze. Prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej p. inspektor Buzek w zagajeniu swem podniósł niespożyte zasługi ś. p. ks. prałata Londzina dla ludu śląskiego. Pracował on w licznych towarzystwach oświatowych, gospodarczych i politycznych. Najwięcej czasu poświęcał pracy oświatowej Macierzy Szkolnej. Od roku 1890 do 1904 jest członkiem Zarządu Głównego, pełni gorliwie i bezinteresownie obowiązki wiceprezesa, rachmistrza, skarbnika, sekretarza, prezesa. Przez szereg lat jest duszą towarzystwa. W latach jego urzędowania Macierz rozwinęła się w potężne towarzystwo, które mimo licznych prześladowań i szykan ze strony wrogo Polakom usposobionych władz austriackich, zebrało potrzebne fundusze na otwarcie licznych ochronek, kursów, szkół powszechnych i zakładów średnich.

W toku obrad w zastępstwie Pana Wojewody zabrał głos p. wizytator dr. Farnik, który podkreśla, że Macierz Szkolna od początku swego istnienia spełnia swoje cele i zadania. Rok bieżący uważa za symboliczny, skupiający najwyższe wartości duchowe, stawia za wzór świetlaną postać Ks. Prałata i stwierdza z dumą, iż obecnie, tak jak dawniej, wszyscy, skupieni pod sztandarem Macierzy Szkolnej, chętnie poświęcają każdą wolną chwilę sprawie wielkiej, bo narodowej.

Punktem kulminacyjnym Walnego był doskonale opracowany referat p. dra. Romana Dyboskiego, profesora Uniw. Jagiellońskiego, na temat: „O wychodźstwie polskim w Stanach Zjednoczonych”. W referacie swoim zaznaczył, że wychodźstwo polskie ogarnia prawie cały świat. Dużo Polaków mieszka w Rosji, Niemczech, Francji, za Atlantykiem na lądzie Ameryki, a najliczniej pod gwiazdystym sztandarem Stanów Zjednoczonych. Do emigracji zmusił Polaków ucisk polityczny (Pułaski, Kościuszko, rozbitkowie powstań 1830 i 1863 r.) oraz ruch zarobkowy. Prelegent omówił szczegółowo warunki, w jakich żyje i pracuje nasze wychodźstwo, przedstawił dorobek kultury materialnej i duchowej naszych Rodaków za Oceanem. Słowa, płynące z serca, pozostawiły niezatarte wrażenie wśród zebranych.

Z przedłożonego Walnemu sprawozdania wynika, że praca w Macierzy rozwijała się w ub. roku wszechstronnie. W r. 1929 założono 6 nowych Kół. Obecnie liczy Macierz 84 Koła, posiada 6290 członków. Przy Kołach istniejące biblioteki liczą 25.928 tomów. Z bibliotek korzystało 5572 czytelników, którzy przeczytali 79.205 tomów. Kółka amatorskie, śpiewackie, sportowe, wycieczkowe i Kółko abstynentów skupiają młodzież pozaszkolną. Koła w r. 1929 okazały dużo energii, wytrwałości i żywotności. Dzięki bezinteresownej pracy na niwie oświaty pozaszkolnej zyskują sobie Koła coraz to więcej sympatyków i uznania.

Obowiązkiem naszym jest zapisać się na członka Macierzy, popierać jej cele. I kiedy w najbliższych dniach Zarządy Kół zaproszą nas na uroczystości, urządzone z okazji święta narodowego 3 Maja, zjawmy się na nich wszyscy bez wyjątku, złożmy chociażby skromny datek na cele oświatowe Macierzy. Datki dobrowolne, złożone przez ofiarne społeczeństwo, są prawie że wyłącznym i jedynym dochodem Macierzy. Grosz, wydany na Macierz, nie idzie na marne, o czym przekonaliśmy się już niejednokrotnie, a ostatnio znowu na Walnem Zgromadzeniu.

Przegląd polityczny.

Projekt ustawy o składkach kościelnych. W związku z wykonaniem postanowień konkordatu ze Stolicą Apostolską, toczyły się ostatnio w Warszawie pomiędzy komisją papieską a rządem polskim konferencje przedwstępne w spra-

wie uzgodnienia projektu ustawy o przymusowych składkach kościelnych. W skład komisji papieskiej wchodził przedstawiciel episkopatu polskiego ksiądz biskupi Łukomski, Przeździecki i Szelażek, rząd polski zaś reprezentował hr. Franciszek Potocki i inni. W wyniku tych konferencji projekt ustawy o przymusowych składkach kościelnych został uzgodniony pomiędzy rządem polskim a komisją papieską. Projekt przewiduje wprowadzenie przymusowych składek na cele Kościoła w formę podatku. Szereg innych kwestyj, wynikających z wykonania postanowień konkordatu, które jednak jeszcze wymagają uzgodnienia, jest w trakcie dalszego omawiania.

Pogłoski o zmianach w rządzie. W kołach politycznych Warszawy obiegają sensacyjne pogłoski o zmianach w rządzie. Jedną z nich mówi, że niebawem ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra oświaty, przyczem wymieniana się kandydaturę ks. biskupa Bandurskiego z Wilna, który zaprzyjaźniony jest z Marszałkiem Piłsudskim. Kandydatura ks. biskupa Bandurskiego była aktualna, gdy tworzył gabinet p. Szymański, który wtedy istotnie zwrócił się do ks. bisk. Bandurskiego z propozycją objęcia teki ministra wyznań i oświaty. Ile w obecnych pogłoskach jest prawdy, narazie nie wiadomo.

Dalsze unieważnienia wyborów na Kresach Wschodnich. Sąd Najwyższy unieważnił w poniedziałek wybory w okręgu 62 Święcany, gdzie tracą mandaty 3 posłowie białoruscy, 2 z B. B. i 1 z P. P. S., oraz w okręgu Kowel, gdzie wszystkie 5 mandatów przypadło klubowi B. B. (trzej z tych posłów są prorządowymi Rusinami). Wskutek unieważnienia 7 mandatów w okręgach utraci klub B. B. także 2 mandaty z listy państwowej.

B. B. nie weźmie udziału w wyborach uzupełniających. Naczelne kierownictwo klubu B. B. postanowiło wycofać swoje listy ze wszystkich okręgów, w których po unieważnieniu wyborów mają być przeprowadzone wybory uzupełniające. W ten sposób nie będzie się ubiegał o mandat także książę Janusz Radziwiłł. Ogólne cofnięcie się B. B. od walki w wyborach uzupełniających uważane jest w sferach politycznych jako nieomylny znak, że Sejm obecny już nie będzie obradował i że wkrótce nastąpi rozwiązanie izb ustawodawczych.

O zjednoczenie stronnictw włościańskich. Sprawa porozumienia trzech ugrupowań włościańskich w Sejmie, wchodzących w skład Centrolewu, t. j. Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, o której mówi się już od roku, weszła obecnie znowu na porządek dzienny. Akcja, zmierzająca do połączenia klubów, napotyka jednak na poważne przeszkody, wynikające z niemożności uzgodnienia programu politycznego. Przeszkodą w porozumieniu są również zbliżające się wybory uzupełniające w niektórych okręgach na Kresach Wschodnich, gdzie stronnictwa włościańskie prowadzą zażartą konkurencję agitacyjną. Onegdaj rozpoczęły się nowe narady w tej sprawie, przyczem wysunięty został projekt utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Bilans handlowy jest nadal czynny. Bilans handlu zagranicznego Polski w marcu b. r. przedstawia się następująco: Przywieziono w marcu 306.514 tonn towarów, wartości 194.963.000 zł, wywieziono 1.212.646 tonn, wartości 221.106.000 zł. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi zatem 26.143.000 zł (w lutym 36 milj. zł). W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zwiększył się o 13.294.000 zł, wywóz zaś wzrósł o 3.014.000 zł.

Traktat handlowy z Niemcami zagrożony. Nowy gabinet niemiecki Brüninga przyjął program skarbowo-agrarny, wniesiony przez nacjonalistycznego ministra Schielego. Program ten uchwalili następnie parlament 217 głosami przeciw 206, dzięki poparciu go przez frakcję niemieckonarodową. Uchwalony projekt zwyczajki stawek celnych przewiduje znaczne zwyczajki na szereg artykułów rolnych i hodowlanych tak, że utrudni przywóz tych produktów nie tylko z Polski, ale i z innych państw rolniczych. Wskutek tej podwyżki została naruszona równowaga gospodarcza między Polską a Niemcami, zagwarantowana w umowie handlowej polsko-niemieckiej, podpisanej w dniu 17 marca. W sprawie powyższej interwenjował w Berlinie poseł polski Knoll, żądając wyjaśnienia, czy rząd niemiecki stoi nadal na gruncie traktatu handlowego, zawartego z Polską przez poprzedni gabinet Müllera.

Ks. Seipel ustąpił z prezesury stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Wielkie wrażenie wy-

wołało ustąpienie ks. prałata Scipla, byłego kanclerza i wybitnego męża stanu, z przewodnictwa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Austrii. Ustąpienie ks. dr. Scipla spowodowane zostało złym stanem zdrowia. Sprawę następstwa uregułuje zjazd stronnictwa, który odbędzie się w jesieni.

Pośmiertna walka Clemenceau i Focha. Wiadomo, że mężami, którzy najbardziej przyczynili się do zwycięstwa Francji w wojnie światowej, byli marszałek Foch, głównodowodzący armii sprzymierzonych i premier Clemenceau, znakomity polityk i żelazny mąż stanu. Obaj już nie żyją. Niedawno ukazała się w handlu księgarskim książka Clemenceau p. t. „Blaski i nędze zwycięstwa“, zawierająca jego pamiątki z czasów wojny i rokowań pokojowych. We wspomnieniach tych „stary tygrys“ ostro atakuje Focha, oskarżając go o brak dyscypliny i zamiary zaborcze wobec pobitych Niemiec. W odpowiedzi na książkę Clemenceau ogłaszają dzienniki paryskie długi artykuł Poincarégo, który, uznając wspaniałe zalety tego zmarłego kierownika rządu, występuje jednak stanowczo w obronie Focha i uważa, że oskarżenie go jest najzupełniej niesłuszne. Zarówno sławy Focha, jak i sławy Clemenceau nic nie może obecnie podkopać.

Pogrzeb królowej szwedzkiej. W sobotę odbył się w Sztokholmie, stolicy Szwecji, pogrzeb królowej Wiktorji, która, jak wiadomo, zmarła w Rzymie. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział król i następca tronu Norwegji, królewska para duńska, prezydent republiki fińskiej, oraz kilku książąt niemieckich.

Wyniki konferencji morskiej w Londynie. Po trzechmiesięcznych obradach, po poruszeniu wszelkich możliwych dróg porozumienia, po niezliczonych rozmowach i poradach dyplomatów i rzeczoznawców wojskowych, konferencja dla rozbrojenia morskiego w Londynie, wysunięta od roku na czoło zagadnień polityki światowej, zakończyła się obecnie niepowodzeniem. Jak wiadomo, w konferencji brało udział 5 głównych mocarstw morskich: Anglja, Ameryka, Japonja, Francja i Włochy. Doszło do zgody tylko w najmniej spornych kwestjach i to właściwie pomiędzy trzema tylko uczestnikami: Anglją, Ameryką i Japonją, w kwestjach, które można było ustalić w ciągu dwu tygodni. Nie rozwiązano ani jednego postulatu zasadniczego, zastrzono za to istniejące przeciwieństwa, zamiast ograniczenia, stworzono raczej zachętę do zbrojeń. Wymienione trzy mocarstwa ustaliły pojemność swych flot, o ile chodzi o statki mniejsze, w następujący sposób: Anglja 541.000 tonn, Ameryka 526.000 tonn, Japonja 367.000 tonn. O ile idzie o zobowiązania, obejmujące także i pozostałe dwa mocarstwa,

W drodze do Emaus.

Jak Twój uczeń po Twej, Chryste, męce
Zwątpieni w drodze do Emaus miasta,
I my też często w naszej życia drodze...
Wtedy, jak onym, podajesz nam ręce,
Rozmawiasz z nami, odprowadzasz aż tam,
Skąd już z nadzieją w bramy niebios wchodzem.

Jak do Emaus Twe uczeń idące
Po Twojej śmierci, Chryste, na Golgocie,
Idziem, bojąc się zabójców, morderców...
Ginęłoby nas po drodze tysiące,
By między nami, Chryste, nie było Cię,
Nie towarzyszył naszej duszy, sercu...

JANTEK Z BUGAJA.

Włochy i Francję, czyli ogół uczestników konferencji, to po odpadnięciu w ostatniej chwili punktu co do metod ograniczenia zbrojeń, mającego być podstawą dalszych rokowań w Genewie, stopniały one do nic właściwie nie znaczących ogólników co do sposobów wymiany zużytych okrętów oraz zlagodzenia wojny łodziami podwodnymi. Wszystkie wysiłki, aby ustalić stosunek sił morskich pomiędzy wszystkimi uczestnikami konferencji, rozbiły się o żądania Włoch co do równości floty z Francją i twardą obronę delegatów francuskich co do niezmnieszenia swego stanu posiadania. Jak widać, Anglja i Ameryka utrzymały swą przewagę na morzu, za to należy się spodziewać wyścigu w zbrojeniach morskich pomiędzy Francją i Włochami.

Wrzenie w Indjach rośnie. Zapoczątkowany przez Ghandiego i jego „marsz do morza“ ruch niepodległościowy w Indjach przybiera na sile. Rząd angielski, nie chcąc wystąpić wprost przeciwko Ghandiemu, aby ten nie uchodził w oczach ludu za męczennika, kazał aresztować dwóch jego synów i znanego działacza Jawa Arlar Nehru, przywódcę indyjskiego kongresu narodowego, który skazany został na 6 miesięcy więzienia. Po otrzymaniu tej wiadomości komitet kongresu narodowego postanowił w całych Indjach ogłosić dzień żałoby. W Kalkucie i innych miastach doszło do rozruchów, przyczem wiele osób odniosło rany.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 16 kwietnia: W a r s z a w a :
korony czeskie 26.41, franki szwajc. 172.88, dolary 8.90. — P r a g a : złoty 3.78. — Z u r y c h :
złoty 57.85.

Giełda zbożowa. Przeciętne ceny zbóż ubiegłym tygodniu na giełdach krajowych wynosiły: pszenica 37.25—39.50, żyto 11.50—23.50, jęczmień 22—26, owies 18—20.

Ceny nabiału. Na targu w Katowicach płacą no za jaja duże 17 groszy za sztukę, małe 13—14 groszy, masło do gotowania 1.50 groszy za ćwierć kg, jadalne 1.60, deserowe 1.65 zł. W Krakowie płacono za litr mleka zbieranego 35—40 g, ćwierć kg masła zwyczajnego 1.40—1.45 zł, jaja za sztukę 13—14 gr.

Misyjna akcja znaczkowa. W Kollegjum Księży Jezuitów w Krakowie powstała centrala dla zbierania znaczków pocztowych na utrzymanie misyj polskich i polskich misjonarzy w Afryce południowej. „Mała Belgja — czytamy w odezwie — w ten sposób utrzymuje kilka stacji misyjnych: Anglja, Francja, Włochy, Węgry, Niemcy i Holandia rozwijają akcję zbierania znaczków na wielką skalę. W Indjach przeszło milion dzieci zajmują się znaczkami, przy nich kształci się, uczą katechizmu, poznaje Chrystusa, staje się misjonarzami... Czyż nasza katolicka Polska ma być zawieszona na szarym końcu? Zbierajmy więc zużyte znaczki pocztowe i posyłajmy je pod adresem: „Misyjna Akcja Znaczkowa“, Kraków, Kopernika 26.

Polskie przysłowia ludowe o pogodzie. W Polsce istnieje cały zbiór przysłów ludowych, przypowieści, mówiących o pogodzie. Przypowieści te, oparte na wielowiekowej obserwacji, stały się niejednokrotnie bardzo cenne dla nauki, którą już powoływała się na prawidła, wyrażone w przypowieściach ludowych. W wielu krajach, m. in. i w Anglii, meteorologia bardzo ceni przysłowia ludowe i bierze je pod rozwagę przy swych pracach i doświadczeniach. Metodami Anglików zainteresowali się i polscy meteorologowie. Jak donosi prasa stołeczna, powstał już konkretny projekt zebrania wszystkich polskich przysłów i przypowieści dotyczących pogody. Zbieraniem mają się zająć specjalne drużyny młodzieży studjującej podczas wakacji.

Wystawa czaszek. Wiedeńskie muzeum historii naturalnej otworzyło w tych dniach pierwszą wystawę przedhistoryczną antropologii. Wystawa obejmuje 9000 czaszek ludzkich i około 5 tysięcy fotografii wszystkich ras ludzkich, ilustrujących rozwój człowieka od początku świata.

Dziecko, rzucone na pożarcie szczurom. Przed sądem w St. Pölten w Austrii stanęła niejaka Plank, służąca, która, zostawszy dwa razy matką, zadusiła swe dzieci, jedno rzuciła do dołu, gdzie zwłoki pożarte zostały przez szczury, drugie dała świniom na pożarcie. W sali sądowej powstały liczne głosy wstrętu i oburzenia przeciw nieludzkiej matce. Skazano ją na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Jak się Jurek z Maryjanką w Wielki Piątek poznali.

— Maryjko święto, już przeca je tak teskno przez cały ten post, że już nie lza wydzierżać — mówiła Hanka Zuzce, gdy wcześniej rano wodę nabierały.

— Mie samej już je markotno — odparła Zuzka — ale chwala Bogu, że się już to skończy; wiesz, Hanko, już mi je cliwo bez mięsa, ciotka teraz pram jeny w niedzielę kasek mięsa uwarzą i to jeszcze taki niewielki, że nima ani o czym rzadzić. A bardzy mie jeszcze ciągnie za wiesiołością, bo telki tydzień ani muzyki żodnej, ani pobaby, a jesi kany jako je, to ślepo (bez muzyki).

— To je prawda, a dyby aspoń wieczór kiery pacholek zaśpiewał abo zagroł na harmoniji, ale gor nic, że już jednemu do zgłupienia idzie.

— Jutro je Wielki Piątek — powiada Zuzka — to bedzie trzeba iść rano umyć się do Olzy.

— A nie wiesz, Zuzka, czy to je prawda, że kiero dzieucha się nejpierwej w Olzie umyje, ta się do roku wydo?

— Tak to powiadają. O wydoj mi samej idzie, ale nie chce mi się telki świat lecieć, raczy się tu przy studni umyć.

— Jo zaś zalecę do Olzy, jeny się boję, aby mie Maryjanka nie przedbiegła.

Byłaby się dłużej debata toczyła, ale kościelny prawie szedł z kluczami kościół odmykać i dziewczęta pierchły z putniami, żeby im w twarz nie zajrzał, bo on podobno umiał poznać po dziewczęcym rankiem, ile kóra już kiedy miała „galanów“.

W Wielki Czwartek wcześniej wieczór światła w chatach pogasły, bo każdy chciał się czemrychlej rano zbudzić, aby pierwszy umyć się w Olzie. Młodzi parobcy święcie wierzyli, że który najpierwszy się w Olzie umyje, tego do wojska nie wezmą, a jakby już tak wzięli, to będzie z całą pewnością tylko szarżą. Starsi znów parobcy też wcześniej biegli ku brzegom, by tam z gąszczu, rzekę okalających, podpatrywać, jak się dziewczki myją i która pierwsza, a potem je wystraszyć.

Hanka, aby nie zaspac, już w południe pożytyła sobie od sąsiadki budzika i nastawiła go wieczór na godzinę trzecią po północy. Maryjanka też, jak corocznie, tak i tego roku zamierzała pójść wcześniej rano do Olzy, by się umyć. Nie myślała ona jednak o wydażu, lecz matka jej nieboszczka mówiła, że każdy powinien się myć w Wielki Piątek wcześ rano w rzece na pamiątkę zrzucenia z mostu Pana Jezusa do Cedronu. Aby nie zaspac, miała ona sposób pewniejszy, niż budzik. Po wieczornej modlitwie odmówiła pacierz za dusze w czyśćcu z prośbą, aby ją duszyczki obudziły. To ją nigdy nie zawiodło i kładła się spać w tem mocnem przekonaniu, że rano będzie u wody z całą pewnością pierwsza.

Jurek miał matkę staruszkę i jakoś ciągle biedaczka coraz bardziej kaszlała i słabła, to też choć zawsze w Palmową Niedzielę Jurek szedł do kościoła, gdyż dla jego milego głosu „rektor“ go brali za Jezusa do Pasyj, to latoś został w domu przy chorej matce. Kilka razy matka mówiła mu, by myślał o żeniaczce, lecz jakoś mu się nie spieszyło. Znajomości z dziewczkami prawie że nie miał, lecz obecnie z powodu choroby matki „ścigało“ mu się. Nie mógł nadążyć z robotą, prawie wiosna, więc trzeba i w polu i w domu, nadto strawę ugo-

tować, a nawet opruć sam siebie i matkę musiał.

Kiedy obiadowali w niedzielę, matka powiada mu:

— Jurek, darmo, po Wielkanocy bedziesz musiol o żeniaczce na każdy pad porozmyślać, som przeca widzisz, że to tak dali iść ni może, bo tego za moc na ciebie samego.

Jurek zamyślił się na chwilę, a wkońcu ze śmiechem powiada:

— Dobrze wam, mamu, było, jak se was tata brali, ale jo muszę iść po cudzą, a jakóż wiedzieć, kiero je porządno, bo baby lecyjaki nie chcą.

— Posłóchnij mie, Jurku, jo ci poradzę — odpowiada matka. — Oto niedługo momy wielkpiątek, to cie rano wczas obudzę, pujdziesz ku Olzie i tam w chróściu na brzegu się schowiesz i bedziesz dowoł pozór, kiero dziewczka pierwszo przypadnie się umyć. Taką, Jurku, bedziesz se móg wziąć śmiało za żonę.

Na tem stanęło, a gdy nadszedł piątek, matka zbudziła Jurka, który, przyszedłszy na miejsce, wsunął się w gąszcz nad Witoszkowem plosem i czekał. Mgła leżała nad wodą i mróz siadał po brzegach przyległych, to też Jurek otulał się kożuchem i czekał, a woda płynęła równiutko, szmerząc cicho. Jurek mimowoli zaczął marzyć. Tak zdawało mu się, że gęsi przygnał do plosa, a stoi w koszułi bez „gaczków“ na brzegu. Za chwilę znów zdawało mu się, że krowy pasie i piska sobie „Płyniesz Olzo“. Jeszcze w uszach odbił się mu głos dzwonka i skierował oczy na brzeg, bo zdawało mu się, że Wiesioła i Chowana lecą mu do kultury leśnej, a tam gójny stoi u kraju z grubą palicą i grozi mu.

Naraz coś pluskło w wodzie. Jurek popatrzał i prawie zląkł się; tak był myślami zajęty, że nie

Trzy siostry bliźniacze obchodzą srebrne wesele. Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w miejscowościach Böckingen i Frankenbach w Niemczech niezwykle jubileusz. W miejscowościach tych mieszkają trzy siostry bliźniacze, urodzone w Böckingen w r. 1882, które wszystkie w roku bieżącym obchodzą swe srebrne gody weselne. Każda z sióstr ma po ośmioro dzieci, które wszystkie żyją i cieszą się dobrem zdrowiem.

Rakieta z ludźmi na wysokość 2 tys. metrów. Nienasycona fantazja ludzka nie śpi i gorączkowo dąży do urzeczywistnienia zuchwałych planów. Już nudno ludziom na ziemi, którą prawie dokładnie zbadali; zachciewa im się nowych wrażeń w podróży na inne planety, a choćby tylko na księżyc. Niedawno głośno było z rakieta na podróż międzyplanetarną prof. Obertha, gdy teraz z Monachjum przychodzi wiadomość, że niejaki Karol Ulrich buduje raketę, którą zamierza w najbliższym czasie wypuścić wraz z załogą na wysokość 2 tysięcy metrów. Chodzi o zbadanie, jak reaguje organizm ludzki na szybkie wznoszenie się rakiety. Będzie to próba bądź co bądź bardzo niebezpieczna, choć niewątpliwie znajdą się śmiałkowicie, którzy zaryzykują podniebny lot. Poza tem wylania się inna trudność, mianowicie, jak nastąpi powrót z uniknięciem gwałtownego spadku? Konstruktor nie zraża się sceptycyzmem pism niemieckich, tylko według starannie ukrywanych planów buduje dalej swój pocisk.

Lunaticzka na szczycie kopuły. Niemalże wzruszenie przeżyli niedawno mieszkańcy Wenecji, gdy około pierwszej godziny w nocy ujrzeli na szczycie kopuły kościoła św. Marka postać kobiecą w bieli. Szła ona po gzymsach i dachach jakby widmo, a włosy jej igrały na wietrze. Na plac wyległy tłumy ludzi, zaalarmowano straż pożarną i otoczono kopułę siatką bezpieczeństwa. Postać kobieca okrążyła swobodnie kopułę i po gzymsie zesłała na ziemię. Okazało się, że jest to 19-letnia Rozalja Aldoni, córka stróża kościelnego, która chodziła we śnie, obudziwszy się dopiero na ziemi.

Po raz drugi zapalono lampy drogą radiową. W wielkiej sali targów wiosennych w Zagrzebiu (w Jugosławii) powtórzony został w dniu 12. b. m. wieczorem eksperyment Marconiego. Młody radioamator nazwiskiem Lieberman skonstruował przy pomocy asystenta techniki prof. Szpajlita aparat o krótkich falach, który włączył do radiostacji w Malabar w Indjach holenderskich. Przy pomocy aparatu udało się włączyć prąd i zapalić wszystkie lampy na sali. Muzyka odegrała przytem hymn narodowy. Odległość między Malabarem a Zagrzebiem wynosi 10.000 km.

Największa maszyna papiernicza. Cudem techniki można nazwać nową maszynę do fabryka-

ślęsząc kroków dziewczki, stojącej już w wodzie po kolana, mając ugięte i zwinięte suknie w kłęb, który wsunęła nad kolana. Jurkowi pizła myśl do głowy: „a jak też to nocznica lebo jaki utopiec?“

Że też od małej Gańczorki się już widnieć zaczęło, więc Jurek poznał, że to Maryjanka. Stała przed nim dwa lub trzy kroki w spódnicy i kabotki tylko, to też przedstawił mu się obraz, który bodaj jaki malarz-artysta zdołałby tak namalować. Twarz dziewczęcia, obmyta zimną wodą, rozgorzała niby piwonja w ogrodzie u „welebnego“ na farze, a gdy zmaczała długie, niżej pasa sięgające jasne włosy, to Jurkowi zdawało się, że się mieni tęczą kolorami. Przez poły nie była też Maryjanka taką, jak mrowiec i Jankowi zdało się, że może ręką jego by mu brakło, aby ją objąć. Nogi zaś jej lśniły w wodzie niby alabaster, to też, kiedy po umyciu głowy, ręk i szyi zgięła się i umyła nogi, Janek był już cały rozkochany w Maryjance. Maryjanka zaś, jak cicho przyszła, jeszcze ciszej odeszła.

Skoro oddaliła się, Jurek także rzucił się w wodę. Kiedy umył się, poszedł do domu. Na drodze spotkał Hanke, która szła dopiero do wody, bo jej kot w nocy budzik przewrócił, tak, że rano jej nikt nie zbudził, bo budzik się zepsuł.

Kiedy Jurek dochodził do domu, to już coraz więcej ludzi szło do rzeki, nie tylko młodych, lecz i starszych, bo ci wierzyli, że będą cały rok zdrowi, jak się w Olzie wczesnym rankiem obmyją.

Jurek już dłużej nie czekał, ale zaraz w sobotę po „wskrzeszeniu“ poszli z Maryjanką na probostwo zgłosić zapowiedzi. Jak się im zaś dalej powiedzie, to znów za rok opiszę wam.

Chłop z pod Gańczorki.

W rocznicę śmierci Wodza.

(Ś. p. ks. prałatowi Londzinowi.)

*W kwietniowe, ciche, słoneczne południe
Zagrały głucho cieszyńskie dzwony,
A grały długo i smutno ogromnie,
Serc ludzkich jękiem załkały dzwony...*

*W jękach tych dzwonów, to lud śląski płakał
Wodza swojego, ojca i kapłana,
Co Polskę naszą umiłować kazał
Nie sercem małym, lecz sercem tytana...*

*O, duchu Wodza! Lud Twój Cię dziś wzywa:
Wstaw się do Pana, co króluje w niebie,
Miłości, zgody dzisiaj nam potrzeba,
Bo trudno walczyć. nam, Wodzu, bez Ciebie!*

ŚLĄZACZKA.

cji papieru drukarskiego w Belgii. Maszyna ta ma 100 m długości, 16 m szerokości i waży 110.000 kg. Papier, wytwarzany na tej maszynie, ma 6 m szerokości. Maszyna produkuje dziennie pas papieru, długości 500.000 metrów, o wadze 100 do 120.000 kg.

Potęga „króla zapalek“. Szwecja obchodziła 50-tą rocznicę urodzin znanego przemysłowca Ivara Kreugera, króla zapalek. Dziś koncern Kreugera posiada całkowity monopol zapalczany w dziewięciu państwach: Polsce, Jugosławii, Rumunii, Grecji, Estonii, na Węgrzech i Łotwie, w Peru i Ekwadorze, częściowo we Francji i w Niemczech, nadto w 16 innych krajach, m. in. w Czechosłowacji, Austrii, Turcji, Chinach, Japonii i w Stanach Zjednoczonych, większość fabryk zapalczanych należy do Kreugera, bądź też zostaje pod jego kontrolą. Ogółem Kreuger posiada obecnie 150 fabryk zapalek w 35 państwach, w wielu zaś państwach własne banki. Oprócz tego posiada koncern flotyllę statków, olbrzymią kopalnię rudy żelaznej, pokłady której obliczane są na 2 miliardy tonn. Ogólna wartość majątku kreugerowskiego wynosiła w końcu ubiegłego roku 1325 milionów koron szwedzkich, czyli ponad 3 miliardy zł.

800 strzałów na minutę. Jak donoszą z Nowego Jorku, zatwierdziło amerykańskie ministerstwo marynarki nowy wynalazek karabinu maszynowego, który uważany jest za najbardziej zabójczą broń świata. Karabin maszynowy nowego typu potrafi oddać 800 strzałów na minutę na odległość do 14 kilometrów.

Miljon dolarów za obraz. Najwyższą ceną, jaką kiedykolwiek zapłacono za obraz, była suma miliona dolarów, którą zapłaciło Metropolitan Museum w Nowym Jorku za malowidło słynnego włoskiego malarza średniowiecznego Ticiano, będące portretem księcia Alfonsa d'Este. Obraz ten, obok sławnej Monny Lizy, pędzla Lionarda da Vinci, jest najkosztowniejszym obrazem na świecie.

Dom, do którego kobieta wejść nie może. W mieście Spokane w stanie Waszyngton znajduje się dom, do którego żadna kobieta wejść nie może, zarządzający bowiem tym domem umieścił nad jego wejściem groźny napis: „Kobietom wstęp wzbroniony“. Najzabawniejszym jest, że dom ten, zarządzany przez takiego wroga płci pięknej, jest... własnością kobiety.

78 lat pożycia małżeńskiego. W mieście Columbus w Stanach Zjednoczonych mieszka pewna para małżeńska, mogąca się poszczycić prawdziwie rekordową długotrwałością pożycia. Para owa, państwo Blackmar, obchodzili ostatnio 78 rocznicę ślubu. Oboje przekroczyli już 90-tkę, on ma 98 lat, ona zaś 93, czują się znakomicie i na przyjęciu, wydanem ku uczczeniu rocznicy, oświadczyli, że prawdziwa miłość małżeńska zaczyna się dopiero po pięćdziesięcioletnim pożyciu pod jednym dachem. W przyjęciu owem wzięło udział 114 osób samych tylko członków rodziny państwa Blackmar, w tem 5 synów, 4 córki, 18 wnuków, 22 wnuczki, 4 synowe, 4 zięciowie i... 57 prawnuków, prawnuczek i praprawnuczek.

Liczba żydów w wielkich miastach świata. W Nowym Jorku mieszka przeszło 2 miliony żydów, t. j. prawie połowa ogólnej liczby w Stanach Zjednoczonych, wynoszącej obecnie 4.228 tys. Drugim w świecie największym skupieniem żydowskim jest Chicago, liczące 325.000 żydów. Po niem idzie Warszawa z liczbą 309.000, a potem z miast amerykańskich Filadelfja, gdzie

mieszka 270.000. Z miast europejskich Budapeszt, Wiedeń, Łódź i Kijów liczą więcej niż 100.000 żydów.

DRÓBNE WIADOMOŚCI.

W Król. Hucie wbił sobie uczeń rzeźnicki W. Rzeźniczek ze... „żartów“ przy zabawie z kolegami nóż rzeźnicki do lewej nogi. Rzeźniczek wskutek nadmiernego upływu krwi zmarł w szpitalu.

Zmarły we Lwowie działacz narodowy ś. p. Leon Cyga, adwokat, zapisał testamentem na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej 35.000 dolarów.

Liczba zarejestrowanych radjosluchaczy w Polsce wynosiła w dniu 1. b. m. 226.000. Jeden odbiornik przypada u nas na 133 mieszkańców, w Szwecji na 4 mieszkańców.

W okolicach Zagrzebia w Chorwacji szalał przez 10 minut gwałtowny huragan, wyrządzając wielkie szkody. Wicher był tak silny, że w jednej miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ponad ziemią na przestrzeni 30 metrów.

W katedrze belgradzkiej odbyła się intronizacja nowego patriarchy serbskiego kościoła prawosławnego Varnawy. Król Aleksander wręczył nowemu patriarche insygnia jego władzy i berło biskupa Maksyma.

W Licata na Sycylii wybuchł w jednym z kinematografów pożar w chwili, gdy sala była przepełniona publicznością. Ofiarą pożaru padło 15 osób zabitych i kilka ranych.

Parlament duński uchwalił temi dniami nowelę do ustawy karnej, znoszącą zupełnie karę śmierci w Danii. Walka o zniesienie kary śmierci trwała 25 lat.

Niewątpliwym rekordem co do ilości przestępstw ustanowił jeden z przestępców w Sztokholmie w Szwecji. Liczy on 50 lat i dotychczas był oskarżony 1542 razy.

Z dzwonnicy cerkwi św. Trójcy w Moskwie zdjęli bolszewicy największy dzwon w Rosji t. zw. „kolokol“. Waży on 64.000 kg.

Na rok bieżący projektowanych jest 12 lotów transoceanicznych tak z Europy do Ameryki, jak i z powrotem.

Na linii kolejowej Samarkand-Taszkend w centralnej Azji od paru dni panuje silna śnieżycy, na skutek czego ruch pociągów został wstrzymany.

W Detroit, w Stanach Zjednoczonych, zbudowano w ciągu ostatnich miesięcy 50-piętrowy drapacz chmur, cały z granitu i marmuru. W najwspanialszym tym drapaczu na świecie znajduje się olbrzymia sala teatralna, mogąca pomieścić około 3.000 widzów, oraz setki lokali sklepowych.

W Ameryce naliczono 1,304.000 ludzi, noszących nazwisko Smith, po niem 1,024.200 z nazwiskiem Johnson. Najwięcej rozpowszechnione są imiona John (Jan) i William (Wilhelm).

W mieście Budnes w republice południowo-amerykańskiej Chile zmarła w tych dniach Hiszpanka Milagros Parca del w wieku lat 139. Mając lat 119, wyszła za mąż za obywatela, który liczył 99 lat.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszelkim naszym Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciółom i Czytelnikom zasyłamy na Święta Wielkanocne serdeczne życzenia: WESOŁEGO ALLELUJA!

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu święta, przypadającego na poniedziałek, dopiero w przyszły czwartek wieczorem.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie bierze udział ze sztandarem w procesji Rezurekcyjnej w sobotę, 19. b. m. o godz. 6-tej. Zbiórka w salce o godz. 5.30. O gremjalne wzięcie udziału w tej procesji uprasza Zarząd.

Czytelnia Kat. w Cieszynie zawiadamia swych członków, że bierze udział ze sztandarem w procesji Zmartwychwstania Pańskiego w kościele parafjalnym i prosi członków o jak najliczniejszy udział. Zbiórka w lokalu o godz. 5.30.

„Święcone“. Czytelnia Katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 4 po poł. w sali „Dziedzictwa“ tradycyjne „Święcone“ z urozmaiconym programem, na które wszystkich przyjaciół i sympatyków najserdeczniej zaprasza.

„Święcone“ w Sokole. Tow. Gimn. „Sokol“ w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 26 kwietnia b. r. w sali Domu Narodowego tradycyjne „Święcone“, połączone z zabawą towarzyską. Wstęp na Święcone i zabawę 3 zł, na samą zabawę 2 zł. Początek „Święconego“ o godz. 7 wieczorem. Po „Święconem“ zabawa, podczas której przygrywać będzie orkiestra 4. p. s. p. Zarząd „Sokola“ wysłał listy składkowe dla ustalenia liczby uczestników w „Święconem“. O ileby lista nie doszła do rąk zaproszonych, prosimy o zgłoszenie korespondentką albo telefonicznie Nr. 129 do skarbnika „Sokola“ dh Pawła Kozła, Zakład Wychowawczy, najdalej do 23 kwietnia celem przygotowania „Święconego“.

Bierzmowanie i wizytacja biskupia na Śląsku Cieszyńskim. W roku bieżącym J. E. Ks. Biskup będzie wizytował 5 dekanatów śląskich, przy czym udzieli Sakramentu Bierzmowania. Program wizytacji jest następujący: *I. Dekanat Bielski:* 27 i 28 kwietnia Czechowice, 28 i 29 b. m. Dziedzice, 29. b. m. Zabrzeg, 30. b. m. Międzyrzecze rano i Mazańcowice po południu. — W maju: od 1 do 3 Bielsko, 4 Rudzica, 5 rano Ligota, po południu Bronów, 6 rano Jaworze, po południu Jasienica, 7 Kamienica. Tegoż dnia o godz. 15 odbędzie się konferencja z księżmi dekanatu Bielskiego w Czechowicach. — *II. Dekanat Cieszyński:* w maju: od 8 do 13 Cieszyn, 13 Pogwizdów, 14 Puńców, po południu Leszna Górna, 15 Goleiszów, po południu Ustroń, 15 i 16 Istebna, 17 Ogródzona. Konferencja z księżmi tego dekanatu odbędzie się w Cieszynie 17-go o godz. 15. — *III. Dekanat Skoczowski:* 18 i 19 maja Skoczów, 20 Piersście, po południu Grodziec, 21 Górki Wielkie, po południu Brenna, 22 Lipowicz, 23 Dębowiec, tegoż dnia konferencja z księżmi o godz. 14.30 w Skoczowie. — *IV. Dekanat Strumiński:* 25 maja Pruchna, 26 Ochaby, po południu Kończyce Wielkie, 27 Zebrzydowice, po południu Kończyce Małe, 28 Ząbki, po południu Strumiń. Konferencja z księżmi w Strumińcu 29 o godz. 13. — W dniach od 2 do 15 czerwca odbędzie się wizytacja dekanatu Rybnickiego. Szczegółowy program opracują w swych parafjach księża proboszczowie i podadzą do wiadomości zainteresowanym czynnikom.

Upominki z okazji Bierzmowania. Na podarunki pamiątkowe z okazji Bierzmowania w kwietniu i maju nadają się przedewszystkiem takie przedmioty, które nie pociągają za sobą wielkich kosztów, nie odrywają bierzmowańca od uro-

czystego aktu sakramentalnego, lecz utrwalają w pamięci tę chwilę, w której łask Ducha Św. doświadczył. Najodpowiedniejszymi są książki modlitewne i religijne, jak modlitewnik i śpiewnik „Chwalcie Pana“ w trwałej, gustownej, szagronowej oprawie ze złoceniami brzegami, lub w oprawie płóciennej, piękna i pouczająca (ks. dr. Wrzoła) książka „O Opatrzności Boskiej“, książki liturgiczne, jak „Kościół Cierpiący“ i świeżo wydane „Lekcje i Ewangelje“ na każdy dzień roku kościelnego. Zamówienia zamiejscowe adresować: Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra, Cieszyn, — w miejscu najdogodniej nabywać w Księgarni „Dziedzictwa“, Cieszyn, pl. św. Krzyża.

Walne zgromadzenie Związku Krajowego Gospodklich na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się w środę, dnia 23 b. m. o godz. 11 przed poł. w sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Do posiadaczy anten zewnętrznych. Zarząd miasta Cieszyna zwraca ponownie uwagę na nie stosowanie się do przepisów zbudowania anten, zaznaczając, iż w Bielsku zdarzyły się dwa wypadki śmiertelne wskutek niefachowego założenia anteny radiowej. Regulamin budowy anten wymaga zgłoszenia każdej anteny z oświadczeniem, iż antena nie krzyżuje żadnych przewodów elektrycznych; założenie anteny przez drogi i place publiczne wymaga osobnego, pisemnego zezwolenia Zarządu miasta. Niniejszem wzywa się wszystkich posiadaczy anten do skontrolowania tychże przez instalatora elektrycznego, zaznaczając, że w razie jakiegokolwiek wypadku właściciel anteny odpowiada sam za wszelkie powstałe szkody. W razie natrafienia na niefachowo założone anteny, Zarząd miasta poleci natychmiastowe usunięcie anteny na koszt winowajcy i pociągnie właściciela do odpowiedzialności.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie w czasie od 20 kwietnia do 15 czerwca b. r. są następujące: W niedzielę, dnia 20 kwietnia dr. Józef Heczko, Cieszyn, ul. Stalmacha 24. W poniedziałek, dnia 21 kwietnia dr. Artur Kohn, Cieszyn, ul. Remiasza 1. W niedzielę, 27 kwietnia dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyn, ul. Stalmacha 12. W sobotę, dnia 3 maja dr. Jan Cermak, Cieszyn, Strażacka 1. W niedzielę, 4-go maja dr. Heczko. W niedzielę, dnia 11 maja dr. Kolaczek. W niedzielę, dnia 18 maja dr. Kohn. W niedzielę, dnia 25 maja dr. Cermak. W czwartek, dnia 29 maja dr. Heczko. W niedzielę, dnia 1 czerwca dr. Kolaczek. W niedzielę, dnia 8 czerwca dr. Kohn. W poniedziałek, dnia 9 czerwca

ca dr. Cermak. W niedzielę, dnia 15 czerwca dr. Heczko. Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnym. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w wypadkach nagłych. Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie nr. telef. 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych.

Odezwa Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Współobywatele! Dotychczasowe usiłowania Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Cieszynie o zebranie funduszy na zakup nowego samochodu ratunkowego miały ten wynik, że Towarzystwo to przystąpić mogło do zrealizowania swoich zamierzeń. Świeżo zakupiony samochód, który każdy obywatel podczas wystawienia go na Rynku w niedzielę, dnia 20-go kwietnia b. r. oglądać może, będzie się przedstawiał jako najnowsza zdobycz w tej dziedzinie. Dotychczas zebrane fundusze jednakowoż nie wystarczają na zapłacenie w całości przedłożonego nam rachunku. Pozostał jeszcze znaczny dług, który Ochotn. Pogotowie Rat. chce spłacić, nim rozpocznie swą — dzięki powiększeniu taboru ratunkowego — wzmoczoną działalność. Do tego dopomóc ma Pogotowiu Ratunkowemu jeszcze jedna, a to ostatnia na powyższy cel przeznaczona kwesta. Każdy najmniejszy dar, złożony ochotczo na ołtarzu humanitarnej, kwituje Ochotn. Pogotowie Rat. z jak najserdeczniejszym podziękowaniem. Dzieło dokonane! Prace ukończone! Radujmy się z tego! Wyrazem tej radości będzie zabawa taneczna, urządzona w poniedziałek wielkanocny, dnia 21 kwietnia br. w porze wieczornej w sali „Hotelu pod Jeleniem“.



Aspirin
w tabletkach

Środek uśmierzający ból.

Wyjątkowo skuteczny
we wszelkiego rodzaju
zazębieniach
i bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

JERZY PROBOSZ.

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Nietylko źle trafiało się tym, co dopiero szukali skarbów. 2 godz. od Zameczku na Przysłupiu jest okolica, nazwana Rozpadło, tam pierwaj było siedlisko letnie „zbóników“. Znalezione tam cały szereg różnych żelaz, jak kosy, sztylety, rozmaite łańcuchy i inne. Nad wysoką przepaścią wznosi się ogromna skała, która jest w środku pęknięta, czyli rozpadła się na dwoje, od czego wzięła nazwę ta okolica. Pęknięcie to jest jednak zakryte, niby umyślnie, ruchomym ogromnym kamieniem. Na kamieniu tym wyrzytych jest cały szereg różnych liter i znaków, a w środku słowa: „Przewróć a nieubanujesz“. Mnóstwo wysiłków czyniono, by kamień ten, zakrywający większą część rozpadliny, usunąć, lecz do dziś się to nie udało. Tam mieli raz pewnego „zbóńczy“ dzielić się pieniędzmi. Zobaczyli ale pościg i wszystkie pieniądze z rozłożonych guń wsuli w tę rozpadlinę. Owczarze, później tam pasący, na drągu wyrabiali formę żyłki i udało im się niekiedy dukat wyciągnąć.

Pewnego razu dwaj poszukiwacze zdołali kamień ten trochę posunąć i jeden się tam wcisnął, miejsca było jednak mało i on biedak tak wlażył, że nie mógł się nazad wydostać. Wspólnik jego z całej siły tak go ciągnął za nogi, aż po wielkich trudach i krzyku zdołał go wyciągnąć, lecz biedak dostał „bruch“ (przepuklinę) i po trzech latach cierpienia zmarł.

Innemu znów śniło się, że powinien wyjść w szczybie Mładejchory na najwyższe drzewo i żeby zleciał na Ochodzitę, a gdzie siednie, to tam jest skarb zakopany. Biedak cały dzień szedł na górę wysoką, nad wieczorem znalazł jedno najwyższe drzewo, wyskrobał się nań do szczytu, ale jak teraz lecieć? Samoloty jeszcze wtenczas nie kursowały, więc chłop smutny nad ranem wrócił do chałupy, a żona już miała obliczone, gdzie i jak skarb

rozlokować i co najpotrzebniejszego zań sprawić, rozumie się dla siebie.

Tacy zawodowi „chładacze“ mieli szereg sprzętów pomocniczych. Głównym narzędziem były tak zwane „wiyrguły“. Była to różdżka czarodziejska, której nazwa pochodziła od „wiyrgać“, to znaczy być ciągle w niejednostajnym ruchu. Był to kawał gałązki z nieznanego mi drzewa, z rozwidleniem dwuramiennem na jednym końcu. Na rozwidleniu wisiły różne amulety, jak rozmaite blaszki i kawałki sukna, czasem nawet z powieszzonego. W szerzej określonym miejscu chodził poszukiwacz „chładac“ z temi „wiyrgułami“, które mu w rękach „wiyrgały“, poruszały się. Skoro stanęły nieruchomo, to tam znajdował się skarb.

Podam słyszany od jednego z uczestników opis takiego „chładania“ skarbu. Na Bukowskiej kępie zabili dwaj bracia płótniarza, wiozącego przedkę. Wydał ich cygan, który z zarośli im się przypatrywał. Obaj zostali zasądzeni na pięć lat więzienia. Karę odsiadawali na Mirowie. Jeden z współwięźni, starzec, pytał ich, skąd pochodzą. Oni odpowiedzieli, że od Cieszyna. Starzec pytał dalej, skąd tam, mówią mu, że od Jabłonkowa, a on znów pyta, skąd tam, więc przyznają się, że z Istebnej. Wtedy starzec powiedział im, że on zna te okolice, że tam schwytywany został i odsiaduje teraz dożywotne więzienie. Widząc swój niedługi już żywot i nie mając żadnej nadziei wyjścia z więzienia, powierzył braciom tajemnicę swego skarbu, którego był wyłącznym panem, gdyż z współników jego żaden już nie żył. Pieniędzy miało być dwa korce. Były zakopane kawał drogi za Rozpadłą pod drzewem, które było obmurowane, a stało na dwoje „nowłók“ (nadkonci) od źródła. Od źródła do tego drzewa były sadzone lipki. Od tego „smereka“ widać było kościół w Ciężnej koło Węgierskiej Górki. Na drzewie zaś wisiła „rzetoż“ z krowy. Dawniej zbierano „próchno“, które było potrzebne do rozpalania ognia, z niego bowiem robiono „hubkę“, którą zapalano krzesiwem. Jeden zbieracz zaszedł aż tam i dziwił się, gdzie się lipki wzięły tak daleko w lesie. Znalazł też „rzetoż“ na drzewie,

którą zabrał. Gdy bracia wrócili z więzienia, to opowiadali o tajemnicy więźnia. Opis miejsca zgadzał się, więc zebrali się kilkanaście ludzi i poszli wcześniej rano szukać skarbów. Prowadził ten, co zbierał to próchno (gembale z buka). Wzięto z sobą wszystko, co było potrzebne, a więc: „wiyrguły“, „cytyrówkę“ (książka z tajemniczymi zaklęciami), kredę i wodę święconą, kopaczki, „krompacze“ (kilofy), siekiery, niektórzy mieli i wódkę w kieszeni.

Nad wieczorem stanęli na miejscu, które się zgadzało z opisem. Znalezione lipy, które były już dosyć grube i wiodły od źródła na wierzch gronia. Przestrzeń zmierzono „nowłokami“ i znaleziono „strom“ olbrzymi, wokół obmurowany kamieniami, które dosyć grubo zasute były igliwem i zbutwiałą ściółką. W zorzy zachodzącego słońca widać było wysoką wieżę kościoła w Ciężnej. Było to w dzień św. Jana 24. VI. Rozpalono ognisko, zakreślono kredą święconą wielkie koło, pokropiono miejsce wodą święconą i pokładano się na odpoczynek, by rano wcześniej razem zabrać się do pracy. Rozmawiane umysły nie mogły jednak zasnąć, to też gwarzone blisko do północy. Potem jednak posnęli, tylko jeden chciwy, chcący się czempredzej wzbogacić, skoro drudzy posnęli, wzięł się do kopania. Do rana widać go z dziury nie było. Poodwalał też cały szereg olbrzymich głazów. Kiedy się rozwidniło, złośliwi zaczęli wymawiać temu skąpcowi, że on już „pieniądze wykopał“. Poczęto jednak szukać dalej, lecz — rzecz można — szczęściem nic nie znaleziono, bo w rozwydrzeniu byłaby się krew polała przy podziale, wykopano tylko dużo rozmaitych żelastw, przeżartych od rdzy. Nad wieczorem głód zmusił wszystkich do powrotu do domu.

Z kilkudziesięciu ówczesnych „chładaczy“ żyje dziś tylko jeden 75-letni starzec, który w wyprawie tej brał udział jako 16-letni chłopak.

Od czasu wojny światowej nikt pieniędzy nie znalazł, być może, że któryś z duchów opiekuńczych zdeklarował je na pożyczkę wojenną. Młodzi nawet teraz przyznają, że te skarby mniemane, to są bogactwa mineralne, ukryte w łonie ziemi, z któ-

Zachęcając do składania uproszonych ofiar i zapraszając na powyższą zabawę taneczną, Ochotn. Pogotowie Rat. dziękuje zarazem wszystkim ofiarodawcom za wszelkie na powyższy cel złożone dary jak najserdeczniej.

Śląska Rada Wojewódzka dokonała na poprzednim posiedzeniu dalszego rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 1,287.000 zł. Poza tem Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt regulacji rzeki Wiły od 51 km 270 m do 53 km 200 m. Część kosztów regulacji, które wyniosą 376 tys. złotych, ponoszą zainteresowane strony, resztę zaś Skarb państwa.

Zjazd gospodyń wiejskich. Tegoroczny Zjazd gospodyń, zwołany przez Zarząd Śl. Związku Kół Gospodyń Wiejskich do Piekar, zgromadził dnia 24 marca b. r. w sali klasztornej 120 osób przed południem, a po południu przeszło 500. Na Zjazd przysłano delegowanych ze Związku Rolników Śląskich, ze Związku Młodzieży Polskiej, z sekcji Kół gosp. wiejskich z Warszawy, ze Związku Kół wiejskich wielkopolskich, ze Związku Hodowców drobnego inwentarza, z Kooperacji rolniej, Naukowej organizacji gosp. domowego i Narodowej Org. Kobiet. W przemówieniach gości poruszano najróżniejsze sprawy i sposoby podniesienia stopnia oświaty gospodyń wiejskich. Prelegenci pp. ref. Włosik, dyr. Zajonc i inż. Buchta treściwie i przystępnie mówili o uprawie truskawek, chowie krów i drobiu, utrwalając w pamięci zebranych główne zasady osiągnięcia dobrych wyników z tych działów gosp. wiejskiego. Dyskusja ożywiona stwierdzała zainteresowanie obecnych. Najżywsze wyrazy zadowolenia wywołał film drobiowy, wyświetlany tutaj na Śląsku pierwszy raz. Lęgnik wodny, wystawiony na zjeździe, zakupiła gmina Michalkowice, a drugi starostwo pszczyńskie dla szkoły w Starej Wsi. Zakupiono również nasiona ogórków, fasoli, kwiatów i kilka podręczników rolniczych. Po zebraniu podjął Zarząd gości zaproszonych sutym podwieczorkiem, przygotowanym przez uczestniczki Kursu gotowania, urządnego w Piekarach.

Zgon. Dnia 15. b. m. zmarł w Karlsbadzie, lokad udał się przed tygodniem na kurację, tuż młody, powszechnie lubiany restaurator p. Ludwik Zieliński w 31 roku życia.

O. w p.!

W tych teraz zbiera się złoto, bo w każdym groniu dobywa się obecnie kamienie, potrzebne do budowy domów i dróg. Skoro zaś rozpocznie się przewidziana budowa uzdrowiska, to będziemy mieli nie tylko skarby, z którego jednostka korzysta, lecz skorzysta też cały ogół.

Największy skarb miał znaleźć niejaki Sikora na dzisiejszym czeskim Hrczawym. Miały to być pieniądze, zrabowane z Krakowa, mianowicie jakiś fundusz budowy świątyni. Była ich duża skrzynia, razem pono z monstrancją, którą znalazca odniósł do Krakowa, a za pieniądze znalezione musiał każdy rok coś budować, w przeciwnym bowiem razie cały rok chorował.

Obecnie takie „chłodzenie“ pieniędzy ustało. W zeszłym roku jeszcze próbowano wydobyć skarb, ukryty w Ochodzie, jednak bez skutku. Po Rozpadzie tam ma się znajdować największy skarb, bo złoto w złobie, z którego kiedyś krowy wodę pijały. W Złotym Groniu, w tak zwanych podolinach, też ma być złoto. Jest tam silne źródło z bardzo dobrą wodą, przed którym była szeroka „skrzyżol“ (płaski kamień). Dwaj owczarze, pasący owce, odwalili raz ten kamień. Były tam ukryte dukaty w kotle. Wyciągnęli go na trawnik, rozpostarli obok swe gunie, aby się dzielić, lecz każdy wymawiał się od podziału. Młodszy wreszcie wziął, uklęknął obok kotła i pełnemi garściami sypał błyszczące złoto raz tu, raz tam. Naraz wszystko spłynęło z wodą, czerwone jak krew. Starszy, przerażony, przyznał się, że chciał obuszyć kamień zgiętego towarzysza, aby skarb sam zagarnąć.

Ostatnie podanie przytoczyłem, jako świadczące o bujnej fantazji przodków naszych. Każdy gron też i każde takie ustronie jest oplecione jakimś wspomnieniem przeszłości. Na tem jednak kończymy podanie o zaginionym już zawodzie chcących łatwo się wzbogacić, a przejdziemy następnym razem do drugiego, ważniejszego zawodu, słynnego nie tylko z użyteczności, ale też i z twardego obowiązków. Zawodem tym będzie niktący zawód „owczorzy“.

Z TEATRU AMATORSKIEGO.

„OFIARY WOJNY“. W ub. niedzielę odegrało cieszyńskie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej nową sztukę Walentego Krzyszcza p. t. „Ofiary wojny“. Sztuka ta grana była w Cieszynie po raz pierwszy, dlatego też na początku słowo wstępne wraz z podaniem treści wygłosił bardzo pięknie p. Rudolf Halama, urzędnik i radny miasta Cieszyna. W treściwem przemówieniu przedstawił dzieje Karła, który w dniu mobilizacji wraz kolegą Frankiem został prawie gwałtem wzięty do wojska austriackiego. Czuł się Polakiem. Na wojnie podzielił los innych rodaków, zmuszonych walczyć w szeregach zaborczej armii. Ciężko ranny, podczas opatrunku przez saniteta Francka umiera, a ostatnie pożegnanie śle ku rodzinnej wiosce, ku ukochanemu Witaluszowi pod Skoczowem, ku ukochanej Marteczce, którą miał pojąć za żonę. Dokładna treść tej sztuki skreślona była przez samego autora w „Gw. Cies.“ z 17 stycznia b. r. Amatorzy z ról swych wywiązali się doskonale. Reżyserował sztukę dh. prezes Szczepan, któremu na tem miejscu należy się uznanie i podziękowanie.

Na sztuce tej, granej po raz pierwszy w Cieszynie, był obecnym sam autor p. Walenty Krzyszczyk, kier. szkoły w Międzyrzeczu. Do niego we wstępnem przemówieniu skierował p. Halama kilka słów serdecznej podziękacji za życzliwość dla Stowarzyszenia (trzeba bowiem zaznaczyć, że sztukę tę całkiem bezinteresownie ofiarował dla Sekretariatu Okręgowego S. M. P. w Bielsku). Młodzież po pierwszym akcie zrobiła autorowi miłą niespodziankę, wręczając mu piękny kosz kwiatów i wznosząc okrzyk na cześć szlachetnego autora, który całą salą gromko powtórzyła. Wzruszony autor dziękował zebranej publiczności ukłonem.

Czcigodnemu Autorowi, dobrze zapisanemu w literaturze naszego Śląska, młodzież jeszcze raz na tem miejscu za życzliwość składa publiczne podziękowanie: „Bóg zapłać!“ Tak samo dziękujemy Szan. Publiczności za poparcie naszej pracy i za liczne przybycie na to przedstawienie.

Z Bielska. (Samobójstwo.) 49-letni bezrobotny Józef Jurzak odebrał sobie życie przez powieszenie. Cierpiał on na rozstrój nerwów.

Z Brennej. (Letnisko górskie.) Niezwykły rozwój letniskowy w ostatnich latach naszych sąsiednich wiosek Wisły i Szczyrku spowodował utworzenie w gminie naszej komitetu, mającego na celu pośredniczenie w sprzedaży i zakupie parcel pod budowę domków i will letniskowych, by także i Brenna stała się czasem tem, czem jest już po części Wisła, t. j. płucami naszych miast, szczególnie górnośląskich. Wioska nasza nie ustępuje bowiem ani pod względem zdrowotności okolicy, ani pod względem piękności krajobrazów innym wioskom Beskidów Śląskich, owszem przewyższa je nawet według opinii tych, którzy się nią zainteresowali. Dla chcących zaś budować lub rzeczywiście w czasie sezonu letniego odpocząć, stanowi Brenna teren zupełnie otwarty i pożądany, podczas gdy w innych wioskach górskich jest już przepełnienie i ceny parcel dochodzą do znacznej wysokości. Zwracamy więc uwagę na ogłoszenie w sprawie kupna parcel na str. 8.

— (Przedstawienie.) Staraniem Stowarzyszeń katol. młodzieży odbędzie się w poniedziałek wielkanocny, 21. b. m. o godz. 5 po poł. w Domu katol.-ludowym im. ks. Londzina przedstawienie, na którem odegrana zostanie sztuka teatralna w 3 aktach p. t. „Polityka i miłość“. Ze względu na aktualną treść sztuki, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

— (Walne zebranie) Kasy Spółdzielczej odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 1 w Domu spółdzielczym z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 4. Zatwierdzenie bilansu i podział zysku. 5. Udzielenie absolutorjum. 6. Wybory uzupełniające. 7. Wolne głosy. — Zarząd.

Z Jasienicy. (Kradzież.) Nieznani sprawcy dokonali onegdaj włamania do restauracji Barbary Pawlusowej, zabierając z sobą środków spożywczych oraz napojów alkoholowych na sumę 1500 zł.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Konrad Zwick, zakład malarsko-pokostniczy w Cieszynie, Zamkowa 14.

Poszukuję

zaraz uczciwych uczniów stolarskich i politurek do robót meblowych, znających się już na tej pracy. Robert Grzegorzek, stolarnia mebli artystycznych, Biała-Lipnik, ul. Lipnicka.

Płatniczy

chrześcijanin, władający językiem polskim i niemieckim, przyjęty zostanie z dniem 1 maja b. r. do lepszej restauracji letniej koło Cieszyna. — Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Poszukuje się również kilka sił pomocniczych na niedziele i dni świąteczne przy dobrym zarobku.

Czeladnika

szewskiego przyjmie Alojzy Kozieł w Jasienicy, obok fabryki „Mundus“.

Parcele budowlane

w Mikuszowicach obok Białej-Bielska po cenie 2 złote za 1 metr kw. na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje Bank Ludowy w Białej koło Bielska, ul. 11 Listopada l. 22. Tel. 1860.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie W. Panu Dr. Józefowi Pajakowi, kapitanowi, obecnie naczelnemu lekarzowi garnizonowemu D. O. K. IX. w Brześciu nad Bugiem, za zupełne wyleczenie mnie podczas jego pobytu w Cieszynie z bardzo poważnej choroby, leczoniej przedtem bezskutecznie.

WŁ. BORKOWSKI.

Parcele budowlane

w Cieszynie przy ulicy Hażlaskiej, 800—1000 m², po 3 do 5 zł za metr kwadr. do sprzedania za gotówkę lub na raty. Wiadomość w mleczarni na Winogradzie, Hażlaska 27, tel. 233-IV.

UWAGA!

UWAGA!

5000 Przesyłek na święta!

Przeczytajcie uważnie, zastanówcie się dobrze i przyznajcie otwarcie, czy gdzie indziej otrzymacie towary po takich cenach, jak u nas, bo

tylko za 42 zł.

wysyłamy: 3 m sukna w kolorach czarnym, granatowym, brązowym i zielonym lub 3 m kortu w desenie na ubranie męskie, 3 m popeliny jedwabnej, wykwinny gatunek, we wszystkich kolorach na balową suknię damską, i koszulę męską dzienną zefirową z 2 kołnierzykami, 1 obrus kolorowy w żakardowych kwiatkach, 3 pary nicianych skarpetek bardzo mocnych, 2 pary pończoch damskich eleganckich, 1 elegancką chustkę turecką na głowę, 3 chusteczki do nosa białe z kantami i 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 42 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia). Koszta przesyłki 3 zł płaci kupujący. —

Zamówienia adresować: Najtańsze Źródło Zakupu M. SZYFER, Łódź, Aleja 1 Maja 9. — Uwaga: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatny kupon premijowy. Po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy jako premję darmo 1 elegancki pluszowy dywan mały lub 1 torebkę damską skórzaną ostatniej mody.

Najodpowiedniejsze podarunki z okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej, szagrenowej oprawie podwatowanej, brzegi (szczerze) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płóciennej . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4 zł
KOŚCIOŁ CIERPIĄCY opr. . . 5 zł
LEKCJE I EWANGELJE opr. . . 15 zł

Zamówienia najdokładniej adresować do „Dziedzictwa błg. Jana Sarkandra w Cieszynie. Zakupy skutecznie w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach RÓŻNE DEWOCJONALJA, jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t. p.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu l. 4
W CIESZYNI

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH
przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych i w czeskich koronach i płaci oc
nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,
9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według
umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe.

WYMIANA PIENIEDZY.

W EPOCE SPECJALIZACJI

KUPUJE KAŻDY OSZCZĘDNY I
KAŻDY ZNAWCA TYLKO W
SKLEPACH SPECJALNYCH. DLA-
TEGO TEŻ NABYWA KAWĘ
W FIRMIE

JULJUSZ MEINL,
BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10
CIESZYN, GŁĘBOKA 13.

Budynek nowy

z dużym sadem i 9 morgów pola, niedaleko miasta
jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomo
Teresa Tomica, Cieszyn, ul. Frysztacka nr. 2

Parcele

pod budowę will letniskowych po bardzo korzyst-
nych cenach do nabycia w Brennej. — Wiadomo
zasięgnąć można w Chrześc. Spółce Spożywczej
w Brennej.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz
z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszyst-
kich, przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu,
obici budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do plotów — wszystko po
nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską
kopacek firmy Kokotka.**

zakoład garderoby cywilnej i wojskowej

przy rzetelnej i dobrej obsłudze.

ZARĘBA JAN, krawiec męski, Cieszyn,
Wyższa Brama 10.

Bilans

Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie
z dnia 31 grudnia 1929 r.

	zł	zł
Kasa	18.118.36	—
Bank Polski	693.14	—
P. K. O.	5.180.26	—
Fundusz Rezerwowy	—	30.819.48
Fundusz waloryzacyjny	—	11.060.67
Wkładki	—	1,435.258.83
Udziały	—	164.926.91
Papiery wartościowe	169.927.27	—
Reeskont	—	289.567.64
Pożyczki wekslowe	1,551.425.36	—
Inkaso własne u koresp.	8.846.04	—
Weksle w proteście	79.927.57	—
Pożyczki hipoteczne	0.03	—
Zastępstwo Banku Polskiego	2.649.35	—
Nostro	24.880.14	133.928.67
Rachunki bieżące	321.345.35	108.869.23
Rachunki przechodnie	30.105.81	31.025.42
Rachunek Towarów	4.030.55	—
Waluty	1.307.94	—
Odsetki przenośne	3.181.84	21.614.85
Ruchomości	9.930.61	—
Nieruchomości	9.376.92	—
Zysk w r. 1929	—	13.854.84
	2,240.926.54	2,240.926.54
Różni za inkaso	—	90.113.52
Inkaso	86.298.73	—
Inkaso obce u koresp.	3.814.79	—
	2,331.040.06	2,331.040.06

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek
Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Cieszynie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, dnia 25. kwietnia 1930.

Nr. 32.

Ruch wolnościowy w Indjach.

Od szeregu miesięcy cały świat śledzi z najwyższym zacięciem wypadki, jakie rozgrywają się w Indjach, wywołane bezkrawym buntem Ghandiego. W niniejszym artykule chcemy zaznajomić bliżej naszych Czytelników z tym odległym krajem i z podłożem tamtejszych wydarzeń.

Hen na południu Azji leży dziwny kraj, zwany Indjami, najżyźniejszy w całej Azji. Obszar Indyj wynosi przeszło 4,700.000 km kw. i równa się całej Europie bez Rosji, a ludność liczy około 320 milionów głów. Pod gorącym niebem tego kraju żyją Hindusi, potomkowie dawnego narodu sanskryckiego, którego pamiątki cywilizacji z przed kilku tysięcy lat do dziś dnia wzbudzają podziw uczonych.

Dumni potomkowie ongiś potężnego państwa popadli w niewolę Europejczyków. Mianowicie w ciągu ubiegłych trzech wieków chciała Anglia opanować ten żyzny kraj, obfitujący w nieprzebrane skarby ziemi, czyniąc z tej najbogatszej kolonii filar swego wszechświatowego imperjum. Ujarzmiwszy wielki naród indyjski, Anglia załata ten kraj wyrobami swych fabryk. Uniemożliwiło to powstanie rodzimego przemysłu w Indjach, a zarazem pomogło złupić kraj, gdyż w zamian za swe tandeciarskie, mało wartościowe wyroby wywozili Anglicy stamtąd nieprzebrane bogactwa, mianowicie bawełnę, ryż, herbatę i drogie klejnoty. Wskutek tego dawni zamożni władcy tej ziemi popadli w nędzę. Podatki do szczytu ich zniszczyły. Chciwość bowiem Anglików była wielka. Nie wahali się nawet wprowadzić monopolu solnego na korzyść skarbu angielskiego, który to monopol pogłębił nędzę biednej ludności.

Ogólnym zarządem Indyj kieruje angielski sekretarz stanu czyli minister, który przebywa w Londynie. Zastępcą jego na terenie Indyj jest gubernator generalny czyli wicekról, mianowany przez króla angielskiego, przyczem zaznaczyć trzeba, że król angielski nosi oficjalnie także tytuł cesarza Indyj. Indje posiadają od wojny zaledwie pewne zaczątki autonomji. Obok Indyj angielskich istnieje na terenie Indyj jeszcze około 700 państwek indyjskich, na czele których stoją książęta miejscowi, zależni całkowicie od Anglii.

Pierwsze zbrojne powstanie narodu indyjskiego w latach 1857—58 udało się stłumić wojskom angielskim w potokach krwi. Lecz pragnienie wolności, które ożywia serca każdego cięmiężonego narodu, po kilku dziesiątkach lat wybuchło z wzmoczoną siłą, by objąć swym płomieniem cały kraj i wzbudzić kolos 320-miljonowy przeciw wyzyskowi angielskiemu.

Na czele nowoczesnego ruchu narodowo-indyjskiego stanął Ghandi, którego imię rozbrzmiewa dziś na ustach całych Indyj i na szpalach prasy całego świata. Ghandi jest prawnikiem i byłym adwokatem, wykształconym na uniwersytetach angielskich. Jako działacz polityczno-moralny i fanatyczny mówca cieszy się on ogromną popularnością ludu, który zwie go powszechnie Mahatmą czyli prorokiem. Ghandi od dziesięciu lat bierze czynny udział w walce o wyzwolenie Indyj, broniąc zasady bezkrawej walki o tę wolność.

Sposób, w jaki pragnie on dojść do wyzwolenia Indyj, wprowadza w zdumienie cały świat. Mahatma Ghandi zorganizował bowiem ruch niepodległościowy Hindusów na dwóch podstawach: Pierwszą jest odmowa współdziałania Hindusów w rządzeniu tym olbrzymim szmatem ziemi; drugą zaś tak zwane obywatelskie nieposłuszeń-

stwo, polegające na niewykonywaniu obowiązków, nałożonych przez prawo, jak nieplacenie podatków i t. d. Ghandi twierdzi, że te dwa środki walki powinny dać wolność jego rodakom. Twierdzenie swe opiera na przypuszczeniu, że sami Anglicy nie dadzą sobie rady w rządzeniu tak olbrzymim krajem, jakim są Indje. 70 tysięcy Anglików, zajmujących wyższe stanowiska, to liczba aż nadto mała na rządzenie państwem o 320 milionach ludności. Nadto cała armja i policja Indyj składa się — oprócz oficerów — z żywiołów wyłącznie tubylczych. Pamiętać w dodatku należy, że żaden Europejczyk dłużej nad kilkadziesiąt miesięcy w tym gorącym kraju nie posiedzi. Nie może być przeto mowy o tem, by Anglicy mogli obsadzić wszystkie urzędy swemi rodakami. Jeżeli jednak ta podstawa zawiedzie, to ma nadzieję prorok indyjski Ghandi, że nie zawiedzie druga. Odmowa płacenia podatków może doprowadzić do ruiny urzędy angielskie w Indjach, wiadomo bowiem, że najczulszym miejscem każdego rządu są jego dochody.

Część zwolenników Ghandiego, t. zw. nacjonalisci indyjscy, oraz mający tam pewne wpływy komuniści opowiadają się za metodami bardziej rewolucyjnymi, to jest za zbrojną walką z jarzmem angielskim, by wywalczyć Indjom całkowitą niepodległość. Ghandi jednak wymógł na nich to, że zgodzili się odcroczyć wystąpienie zbrojne aż do chwili, kiedy Ghandi zakończy swoją próbę organizacji obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Narazie więc Ghandi pragnie wyczerpać wszystkie środki pokojowe i ludzkie. Zwrócił się do Ameryki, wydał odezwę, w której prosi, by oświadczyła się ona co do niepodległości Indyj. Zorganizował następnie wielki strajk szkolny.

Jura i Jonek.

Jura: Wybaczcie, ludkowie złoci, że dzisiaj jeny som ech je pod sztrychem i niewiela wom wyrządź, bo sie jonkowi przytrefił małowielki karambol. Nie myślicie se jednak, że już może chwala Bogu umrzył, jak se może ponikiery powie, o ni, leży se teraz w łóżku i ozo sie jeszcze z tego wychachrze i zaś bedzie ruszoł swoim rozumem, jak nieprzymierzając ciele, chwostem, — tak go jeny cosi małowielka z putnie oszokło, ale mogło być źle, dyby ni mioł twardej notury. Co sie mu stało, dowiecie sie z pisma, coch napisoł do Jantka. Jesiście czekawi, to posłuchajcie:

Roztonejmilejszy nasz kamracie Jantku!
Do stołu siadam, papier rozkładom, za pióro chwytom, z Wami sie witom katolickim pozdrowieniem

N. B. P. J. K.!

Nie wiem, kochany Jantku, czy tyn mój kamrat jonek już jest od urodzenio taki felerny, czy też jeny ludzie tak se na niego uwzieli, że sie mu jakosi nie darzy, oto mu na ten przykład niedowno szpyrki sie spoliły na niwer przy wędzeniu, starała mu zapuczyła troje prosiat i tak fót a fót sie mu nie darzy. Ale nie o tem wom chcę pisać, bo by to wygladało, że go chcę może obmawiać. Ale kapeczke jonek mo mięką noture, a już ganc chaterne zdrowi, tuż też każdą głupote odkrepiuje. Ale przez ty święta, to już na prowde sie mu nie darzyło. Borok pościł sumiennie przez cały wielki sztwortek, we wielki piątek i sobote nie

nie jod, jeny samym czuchem żył, co go z kuchynie zalatowoł, jako że sie warzyły wszelijaki świński kaski i piekły murzyny i buchtu, tuż możecie wiedzieć, że jak sie w sobote wieczór po wskrzeszeniu doparzył do jedzenia, tak sie nie wiedziol najeść i frygoł, aż mu piętami ruszało, a potem sie napil wody. Takimu staremu grzesznikowi, jako je jano, nie trzeba wiela, gor jak mo żoładek ze starego capartu, tak mu ta woda załoła w żoładku to co zjod i zaciążyło na dolinku, jakby sie ołowiu najod. Już we wielką niedziele ni mioł wielkiego kurażu ze mną rządzić i był osowiały, jak pies, kiedy mu chwost utną, a po połedniu zaczoł nadobrze stękać, tak, że ani staro ni mogła iść na nieszpory, jeny musiała mu bachórz mazać, ciepłymi cegłami wygrzewać, czantoryje — ale nie kepe — wodną kończyne i wszelijaki gorski zieliny warzyć i kadzić go.

No i byłby sie może jakosi z tego wychachroł, dyby w pendzialek nie było przyszło na niego nowe nieszczęście. Był to, jak wiecie, śmiergust, a trzeba wom wiedzieć, że u nas na dziedzinie, to sie wom ponikandy sumeryja robi. Pacholcy, to mają największą regracyj, jak mogą kandy dzieuche niespodzianie dopaść i złoć ją na niwere abo pod studnie zakludzić. Tak też na jonkowóm dzieuche gotowali sie pacholcy, że ją wczas rano chycą i jak jaką kwuczke pod wodą we stowku zanurkują. Ale dzieucha nie była głupio, jeny dowala pozor cosi od trzeci rano, czy kiery dryblas nie idzie, a narychtowała se putnie wody pod dwierzami i czekała, jak kiery bedzie chcioł wleźć, to go putnią wody ochrzczi.

Na to nieszczęści zamiast pacholców — jonka świńsko noga hnet z rana do kuchynie zaniósła. Czuli sie już zdrowszy i przyszeł mu naroz smak na kurzyni, fajfke mioł od niedziele w kuchyni, a on bez tego cumliczka, toby sie ani rano oblyc ni móg. Idzie se słoszny do kuchynie, otwiero pomaluśku dwierze, a dzieucha była isto, że to pacholcy sie szkrobia ku ni — i nie wiela myśląc — gich jonkowi całą putnie wody do gzychtu i na głowe.

Możecie myśleć, co sie robiło. Jonek jeny strasznie wrzasknoł: dlo Krysta Boga i pras sobą na ziem. Potrzaskoł sie wom i bai omdłoł. Dzieuszysko, jak widziała, co gazdowi zrobiła, w bek, zaczyna go ucierać, krzysić, jonkowa nejprzód wpadła na dzieuche i wybąkała ją co wlaźło, a potem dziepro jonka zasmyczyli do łóżka, bo sie cały trzepoł jako osika. I tak sie mu ty święta szpantnie skończyły; jeszcze dzisiaj je machabejski i cały po gębie potrzaskany, jakby podorówke nosem i czołem oroł. Ale myślę, że mu to przeńdzie, boch mu przynioś flastrów i oflastrowoł, że wyglado jak cieszyński patachon, co tabule nosi. Dziewka potem jeszcze roz oberwała za to, że jano całe czyściutki pierzyny skyrz ni zababroł i krwią zmarszył. Prowda, Jantku, że ten nasz jano je jednako wielki borok. Polutujcie go też! Jo mu tam tego nie życzę, chrań Panie, ale dobrze mu to, poco hnet z rana za cumlikem goni, lagramentnik jeden. No powiedźcie sami, ni mom recht?

Co do kandydowania, to wom kiedy inszy roz opiszę, jak bedzie pogoda.

Młodzież — na skutek jego wezwania — występuje masowo ze szkół państwowych. Lecz najciekawszym jego protestem przeciwko panowaniu angielskiemu jest wydobywanie przez niego soli z morza.

Przed ośmiu tygodniami wyruszył Ghandi ze swojej stałej siedziby, otoczony 82 swoimi uczniami i przyjaciółmi, wśród których znajduje się także czystej krwi Angielka, córka czynnego jeszcze admirała floty króla angielskiego, ku morzu, aby tam zacząć warzyć z wody morskiej sól, wbrew ustawie o monopolu solnym, który prawo warzenia soli i sprzedawania jej zastrzega tylko Anglii. Demonstracyjny pochód Ghandiego, rozpoczęty w nocy 22 lutego po odprawieniu uroczystych nabożeństw, prowadził przez ludny kraj, przez wiele wsi i miasteczek, na przestrzeni 300 kilometrów.

Ghandi stanął wreszcie na brzegu morza i przystąpił do łamania prawa, czyli do warzenia soli na większą skalę. Wygotowuje ją poprostu w kilku glinianych garnkach wśród przeróżnych ceremonij i modłów. Oczywiście, że sól ta nie jest do jedzenia, mimo to ogromnie ją kupują mieszkańcy Indyj. Cena jej doszła do bajecznej wysokości. Za ilość, która w zwykłych warunkach kosztuje 1 rupię (moneta o wartości jeden i pół złote), płać 25 razy więcej.

Warto przypomnieć tu „kołowrotkową“ akcję Ghandiego o podobnym charakterze, rozpoczętą przed laty dziesięciu. Wtedy to Ghandi rzucił hasło, aby każdy Hindus i Hinduska wolne od zajęć chwile poświęcały przedzeniu nici na kołowrotku i wyrabianiu z nich potrzebnych tkanin. Przewodnią myślą był tu bojkot bawełnianego przemysłu angielskiego, który na dostawie swoich perkalid do Indyj zarabiał ciężkie miliony funtów. Ghandi sam przędzie także i od dziesięciu laty nie ubiera się w co innego, jak tylko w płótno własnoręcznego wyrobu. Coprawda, przy klimacie indyjskim i przy swojej skromności, nie potrzebuje ten wychudły asceta tego płótna wiele, nosząc tylko opaskę płócienną, sięgającą od bioder do kolan.

W tych dniach pewien dziennikarz francuski uzyskał wywiad z Ghandim w jego kwaterze. Na zapytanie dziennikarza, czy Ghandi przewiduje, że będzie aresztowany przez władze angielskie, Ghandi odpowiedział: „Anglija wie dobrze, że moje aresztowanie będzie sygnałem buntu dla Hindusów. Anglicy mszczą się, aresztując moich zwolenników. Trybunały całych Indyj skazały w przeszłości ostatnich 48 godzin na setki lat spokojnych obywateli, oskarżonych o bierny protest przeciw panowaniu cudzoziemców. Ale kiedy wszystkie więzienia będą pełne, gdzie zamkną oni dalsze miliony moich zwolenników? Anglicy przypuszczają, że jeżeli pozostawią mnie w

Pisaliście nom, żeście się założyli ze Szperudą o pół litra śliwowie, a to skyrz tego, na jakim drzewie się judosz obiesił: czy na wierzbie, czy też na fidze. Śliwowie, janteczku, dobro wiec, gor jak nima pofiksłowano, ale nim wam jednak na to pytani odpowiemy, to sie Was, nasz złoty Jantku, pytomy: gdybyście wy tego judosza, co Pana Jezusa sprzedał, dostali w swoji ręce, na jakim drzewie byście go obiesili: na suchej wierzbie, czy na fidze? Napiszcie, a my wam potem odpowiemy. My już tak to zrobimy, cobyście wy ten pół litra wygrali. Jeny nieśmielibyście go prędy zapocząć, aż na trzynastego czerwca, na wasze miano, coby sie nom też co ś niego dostało Dobrze?!

Na końcu wam też dziękujemy na tysiąc razy za wasze dwa ostatni libezne pismeczka, a pozdrawiamy was przez grzędke maryjonku, cobyście ni mieli o nas złych myślonków, że my są tak abo tak, jeny mieli nas zawsze w sercu i myśleli o nas, jako my o was, na ucho wam powiem, jeny nie prowicie też tego żodnemu, że jo waszą fortografije noszę zawsze przy sobie na sercu. Kapke już je przepocno i odrzyto, ale nos wasz zawsze jeszcze poznać. A cygony nie ukradły wam naozist co? To wam pisze wasz do grobowej deski wierny

Jura,

a za kamrata jonka robię †.

Bydźcie z Bogem a pozdrowicie też waszą.

Ja, a skożoł was też pozdrowić stary morcinek, a powiada, że może bai być, żeście są z nim spokrewnieni, ale prawi, że już to będzie jakosi dziesiąto woda z pieczek.

A nie wyrazili waszej ręki na Kalwaryji?

Pisane w dzień moigo patrona świętego Jurzygo, ale jo na miano nic nie chce!

spokoju, wówczas cała akcja, którą prowadzę, sama przez się wygaśnie. Anglicy myślą się jednak i skutki tej pomyłki okażą się po 2—3 miesiącach. Po zakończeniu akcji zwalczania monopolu solnego rozpocznę kampanję o powstrzymanie Hindusów od spożywania napojów alkoholowych i narkotyków oraz akcję bojkotu towarów zagranicznych.“ Na zapytanie dziennikarza, czy Ghandi jest pewien, że Indie odzyskają niepodległość, Ghandi odpowiedział: „Stanowczo tak.“

Jak widać, rząd angielski pojmując należycie znaczenie Ghandiego i jego rolę w ruchu politycznym indyjskim. Gdy przed kilku laty rząd angielski popełnił ten błąd, że aresztował Ghandiego, który na domiar złego rozchorował się w więzieniu, ówczesny wicekról Indyj nie wahał się sprowadzić do chorego rewolucjonisty najwybitniejszego specjalistę lekarza z Londynu, rozumiejąc dobrze, że Ghandi, zmarły w więzieniu angielskim, stałby się jeszcze groźniejszym dla panowania Anglii w Indjach, niż może nim być Ghandi żywy i zdrowy.

Najnowsze wiadomości wskazują jasno, że walka o niepodległość Indyj zaostrzyła się znacznie i nie wróży jakiegos rychłego końca. Czy i jak dalece ruch niepodległościowy Ghandiego wstrząśnie panowaniem angielskim w Indjach, wykaże przyszłość.

List Nuncjusza Apostolskiego do Biskupa Śląskiego.

Wasza Ekscelencjo!

Nuncjatura Apostolska przesłała Ojcu Świętemu tom z aktami, zawierającymi rezolucje przeciwko prześladowaniu religij w Rosji, uchwalone przez wiernych ukochanej diecezji katowickiej, którą Ekscelencja Wasza kieruje. Rezolucje te stanowią protest wspaniałomyślny oraz dowód synowskiego przywiązania do woli Ojca świętego, wyrażonej w liście do Jego Eminencji, Najdostojniejszego Kardynała Wikariusza Rzymskiego z dnia 2-go lutego 1930 roku.

Mam zaszczyt donieść Waszej Ekscelencji, że Ojciec Święty, przyjmując łaskawie i z uznaniem szlachetny ten akt protestu, godnego wiary i serca wiernych katolików polskich i niemieckich diecezji Waszej Ekscelencji, wyraża Swą wdzięczność za te dowody synowskiej wierności, a zwłaszcza za modły, wzniesione z miłościwego serca do Boga Wszechmogącego za braci uciśnionych.

W dowód Swej ojcowskiej życzliwości oraz uznania przesyła Ojciec św. organizatorom tego protestu Wielebnym Ks. Ks. Proboszczom oraz wszystkim pod protestem podpisanym Swoje szczególne Błogosławieństwo Apostolskie.

Zechce Wasza Ekscelencja również z mej strony przyjąć wyrazy najgłębszego poważania.

Warszawa, 15 kwietnia 1930 r.

† Franciszek Marmaggi,

Arcybiskup Hadrjanopolitański,
Nuncjusz Apostolski.

Z ruchu wyborczego.

W okręgu wyborczym nr. 1 (Cieszyn-wniesiono ogółem — jak już podaliśmy — 14 list kandydatów do Sejmu śląskiego. — W okręgu nr. 2 (Katowice) ogólna ilość list wynosi 15, w tem 13 polskich i 2 niemieckie. — W okręgu nr. 3 (Król. Huta) list jest 14, mianowicie 12 polskich i 2 niemieckie. — Na listach wyborczych kandyduje ogółem 720 osób, przyczem zaznaczyć trzeba, że liczba mandatów w Sejmie śląskim wynosi tylko 48.

W dniu 23. b. m. zostały listy kandydatów urzędowo ogłoszone. Pismo nasze podało już przed tygodniem jako pierwsze skład tych list w okręgu cieszyńskim. Dziś chcemy tylko uzupełnić niektóre szczegóły.

Lista nr. 1 Kat. Bloku Ludowego (Korfanty) obejmuje 18 kandydatów. Na 7 miejscu tej listy kandyduje Paweł Kopocz, adwokat w Katowicach, na 8 Ryszard Wydra, em. inspektor szkolny w Tydach, na 9 miejscu Paweł Karetta, rolnik w Ochabach.

Na liście nr. 2 P. P. S. figuruje na 7 miejscu Andrzej Suchy, sekretarz w Bielsku, na 9 Jan Wroja, tkacz w Jasienicy, na 11 Andrzej Funiok, prac. spółdz. w Jaworzu, na 13 Józef Cieślarski, ślusarz

w Ustroniu, na 15 Jerzy Sosna, robotnik w Goleszowie, a na 17 (ostatniem) miejscu Józef Bilk handlowiec w Kaczycach.

Na liście nr. 3 niem. socjalistów figuruje 7 miejscu Rudolf Hawlik, drukarz w Cieszynie.

Lista nr. 5 Zjedn. Frontu Chłopskiego w Cieszyńskim (Bobek) zawiera nazwiska tylko 5 kandydatów, które już ogłosiliśmy.

Na liście nr. 7 Powsz. Zjednoczenia Gospo. Stanu Średniego (Satar) widnieją: na 9 miejscu Florjan Suchanek, tapicer w Bielsku, na 10 Jerzy Kowala, przemysłowiec w Jasienicy, na 11 Bogdan Hoff, przemysłowiec w Wiśle, na 12 Jerzy Dawid kupiec w Cieszynie, na 13 Paweł Pilch, krawiec w Cieszynie, na 15 (ostatniem) Andrzej Polonajster majster szewski w Wiśle.

Lista Narod. Ruchu Robotniczego (N. P. R.) otrzymała nr. 9, lista niemiecka nr. 10, lista PPS dawna Frakcja Rewol. (Biniszkievicz) nr. 11, list Katol. Centrum Śląskiego (endecy) nr. 12, list Bloku Jedności Robotniczo-Chłopskiej (komunisty) nr. 13, a lista Chrześc. Stron. dla obrony interesów uchodźców, stanu robotn. i średniego nr. 14.

Związek wyborczy utworzyły, względnie zbliżowały się następujące grupy: listy nr. 1 (Korfanty), 9 (N. P. R.) i 12 (endecy), listy nr. 2 (PPS) i 3 (niem. socjaliści), listy nr. 4 (rolnicy górnośląscy) i 5 (Bobek), listy nr. 7 (Satar), 8 (N. C. Z. P.), 11 (Biniszkievicz) i 14 (uchodźcy).

Przegląd polityczny.

Minister Zaleski przeciwko pogłoskom wojennym. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski udzielił wywiadu korespondentowi „New York Times“, w którym w silnych i stanowczych słowach dał wyraz zdecydowanej woli Polski przetrwania pokoju w Europie. Dla Polski, — mówił p. Zaleski, — która tak bardzo cierpiała podczas wojny i przed wojną, pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do dokonania dzieła odbudowy narodowej. Dziwnie jest jednak, że powodzenie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, próby, która, mamy nadzieję, jest tylko pierwszym krokiem do prawdziwej współpracy, jest błędnie tłumaczone przez strony trzecie, jako dowód, że pragniemy sobie zapewnić „tyły“ w razie możliwej „wschodniej awantury“. Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani piędzi ziemi nowego terytorjum. Dążeniem naszym jest poprostu poprawa naszej sytuacji ekonomicznej i podniesienie poziomu dobrobytu ludności. Dalecy od pragnienia wojny czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem. Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.

Krwawy zjazd komunistyczny w Lipsku. W drugim dniu świąt niemieckie koła komunistyczne zwołały do Lipska zjazd organizacji młodzieżowej komunistycznej. W czasie demonstracji, urządzonych przez uczestników zjazdu, doszło do krwawego starcia między komunistami a policją. W rezultacie po obu stronach padły strzały rewolwerowe. Kapitan policji oraz dwu policjantów zostało zastrzelonych. Po stronie komunistów jest 4 ciężko rannych.

Międzynarodowy rozejm celny. W dniu 24 marca zakończyły się w Genewie po przeszło pięcioletnich obradach prace międzynarodowej konferencji w sprawie rozejmu celnego. W wyniku obrad konferencji przyjęta została międzynarodowa konwencja o rozejmie celnym, którą podpisało 18 państw, m. in. Niemcy i Czechosłowacja. Polska podpisała konwencję w dniu 12. b. m. Na mocy tej konwencji wszystkie traktaty handlowe, zawarte przez poszczególne państwa zostają w mocy do 1 kwietnia 1931 r., zatem stawki celne zostają na przeciąg roku stabilizowane. Konwencja ma w przyszłości doprowadzić do wspólnego międzynarodowego traktatu handlowego. Konwencja podlega ratyfikacji do dnia 1 listopada b. r., poczem wejdzie w życie.

Orędzie Ojca św. przez radio. Jak donoszą z Watykanu, z końcem czerwca b. r., na zakończenie roku jubileuszowego, Papież poświęci stację radiową w mieście watykańskim. Przy tej sposobności wystosuje Ojciec św. drogą radiową orędzie do całego świata chrześcijańskiego, nawołując do jedności i pokoju. Równocześnie Papież wyśle także przez radio specjalne orędzie do suwer

renów tych państw, z którymi Stolica św. utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Stulecie niepodległości Grecji. W całej Grecji odbywają się obecnie wielkie uroczystości w związku ze 100-letnią rocznicą uwolnienia Grecji z pod jarzma tureckiego.

Budżet francuski uchwalony. W ubiegłym tygodniu francuska Izba deputowanych 465 głosami przeciwko 120 przyjęła budżet, przedłożony przez gabinet Tardieu.

Układ handlowy anglo-sowiecki. W Londynie podpisany został prowizoryczny układ handlowy między Anglią a Sowietami. Układ przewiduje wzajemne traktowanie na zasadzie klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego. Sowiety otrzymują prawo wysłania do Anglii misji handlowej, która będzie korzystała ze wszystkich przywilejów nietykalności dyplomatycznej. Układ będzie obowiązywał do czasu zawarcia stałego traktatu handlowego.

Po bolszewicku. Główna rada sowiecka związków zawodowych w Moskwie postanowiła przeznaczyć cały zarobek robotników, pracujących w dzień świąt wielkanocnych, na fundusz budowy samolotów i czołgów, który nosić będzie tytuł „Nasza odpowiedź Papieżowi“.

Jak się ratuje skarb turecki. Aby poratować zagrożoną walutę, rząd turecki zdecydował się na sprzedaż klejnotów byłego sułtana Abdula Hamida, ocenianych na 5 miliardów franków.

Zaostrzenie się sytuacji w Indjach. Bierny opór przeciw władzom angielskim w Indjach, propagowany przez Ghandiego, nie utrzymał się w ramach, przez niego zakreślonych. Ostatnie telegramy z Indyj donoszą, że w okresie świąt przyszło do zbrojnego powstania przeciw władzom angielskim. Są to najpoważniejsze wykroczenia, które zaszły od czasu rozpoczęcia bojkotowej akcji Ghandiego. Około 100 powstańców przwusiło szturm na arsenał policyjny w Chittagong w prowincji Bengala, celem zdobycia go. Wywiązała się walka między policją a powstańcami, podczas której z obu stron poczyniono użytk z broni palnej. W wyniku walki powstańcy zajęli arsenał i podpalili go. Rewolucjonści zniszczyli wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne tak, że władze angielskie nie mogły się ze sobą komunikować. Ofiarami krwawej rewolty padło 12 osób. Okazuje się, że napad na arsenał policyjny był przygotowany i wykonany zupełnie nieoczekiwanie tak, że władze były nagłym wybuchem powstania zupełnie zaskoczone. Powstańcy byli uzbrojeni w broń palną najnowszej typu. Celem przywrócenia porządku wysłano

do Chittagong specjalne oddziały wojska angielskiego, którym udało się podobno przywrócić spokój i zlikwidować powstanie. W Kalkucie, stolicy Indyi, rozstawiono tanki oraz samochody pancerne. Arsenał w Kalkucie i składy amunicyjne znajdują się pod silnym nadzorem wojskowym, ponieważ obawiają się w Kalkucie, by nie doszło do podobnych zająć, jak w Chittagong. Akcja zwalczania monopolu soli trwa w dalszym ciągu. W Karachi odbywają się codziennie demonstracje, podczas których uczestnicy niosą worki z solą, wydobywaną z morza. Ghandi na zgromadzeniu publicznym wyraził ubolewanie z powodu krwawych starć między policją a Hindusami i oświadczył, że walka o prawa Hindusów musi być dalej prowadzona. Zaostrzenie sytuacji w Indjach pozostaje niewątpliwie w związku z rozszerzeniem przez Ghandiego biernego oporu. Ghandi mianowicie w ostatnich dniach proklamował ogólny bojkot przeciw angielskim towarom i kupcom. Rząd angielski stara się rozruchy niepodległościowe stłumić przez ujęcie i aresztowanie wszystkich przywódców, z wyjątkiem Ghandiego. Po dzień dzisiejszy władze angielskie aresztowały i skazały przeszło 30 tysięcy Hindusów.

Koszta wojenne Ameryki. Z powodu rocznicy przystąpienia Ameryki do wojny europejskiej, ogłosił rząd Stanów Zjednoczonych kilka cyfr, z których wynika, ile kosztowała wojna Amerykę. Według tych zestawień ogólne wydatki na wojnę wyniosły 51 miliardów dolarów. Obecnie Stany Zjednoczone płacą przeszło miliard dolarów rocznie na amortyzację długów wojennych i zapomóg dla inwalidów wojennych i dla rodzin zabitych. Olbrzymie te cyfry nie są w rzeczywistości tak tragiczne, gdy się zważy, ile Ameryka zarobiła na wojnie. W każdym razie zrobiła ona lepszy na niej interes, aniżeli państwa europejskie, które chociaż zwycięskie, dotychczas odczuwają dotkliwie skutki wojny.

Katastrofalne bezrobocie w Stanach Zjednoczonych. W komisji handlowej Senatu amerykańskiego William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oświadczył, że w kraju jest obecnie 3,700.000 ludzi bez pracy, przyczem robotnicy stracili w jednym miesiącu lutym 400 milionów dolarów zarobków. „O ile rząd chce uniknąć rewolucji — mówił Green — musi on zaopiekować się losem bezrobotnych. Jestem przeciwnikiem systemu zapomóg dla bezrobotnych, ale takie zapomogi będą konieczne, o ile nie zostanie utworzona jakaś instytucja, zabezpieczająca robotnika przed bezrobociem. Ludzie nie mogą chodzić

głodni.“ W sferach radykalnych twierdzą, że cyfra bezrobotnych sięga 6 a nawet 7 milionów ludzi.

Z Polski i ze świata.

Ks. prymas Hlond w Katowicach. W drodze do Kartaginy na Kongres Eucharystyczny przybył we wtorek do Katowic pociągiem z Poznania ks. prymas kardynał Hlond. Ks. Prymas złożył wizytę ks. biskupowi Lisieckiemu oraz bratu swemu, szambelanowi dr. Hlondowi, poczem udał się w dalszą podróż do Wiednia.

Dotkliwa ale zasłużona kara dla czerwonych oszczerców. Dnia 14. b. m. przed Sądem Grodzkim w Katowicach stanęli: odpowiedzialny redaktor socjalistycznego „Volkswille“ p. Helmrich i odpowiedzialny redaktor „Gazety Robotniczej“ p. Kawęlec, pociągnięci za zniewagę prasową. W dniu 23. maja ub. r. ukazał się w gazecie „Volkswille“ artykuł, w którym zarzucono Ks. Biskupowi Lisieckiemu, że, jadąc ul. Gliwicką samochodem, napotkał przejechanego przez inny samochód chłopca, którego Ks. Biskup rzekomo wzbrał się swym samochodem przewieźć do szpitala, nie chcąc jakoby zabrudzić luksusowego samochodu krwią. Podobny artykuł ukazał się w „Gazecie Robotniczej“ dnia 24. maja ub. r. Kurja Biskupia zaskarżyła odpowiedzialnych redaktorów tych dzienników do sądu i przesłuchani na rozprawie świadkowie stwierdzili, że Ks. Biskup Lisiecki oświadczył gotowość zabrania nieszczęśliwego chłopca do samochodu, celem przewiezienia go do szpitala, jednak w międzyczasie nadjechał samochód policyjny oraz Polskiego Czerwonego Krzyża, tak, że pomoc Ks. Biskupa okazała się zbyteczną. Sąd skazał obu socjalistycznych redaktorów na miesiąc, wzgl. 10 dni więzienia oraz każdego na 1000 zł grzywny.

Człowiek z 20-centymetrowymi paznogiemi. Do szpitala w Kołomyji przywieziono niezwykle okaz Hucula, niejakiego Iwana Doncowa, który u nóg posiadał zakrzywione jak szpony, paznogie długości 20 cm. Hucul ten, mimo iż przeżył już 40 lat, od urodzenia nie obcinał paznogi, a chodząc stale w tak zwanych „pustofach“ (rodzaj kierpców), nie odczuwał żadnego bólu.

Afera poborowa w Łodzi. W łódzkim woj-skowym Sądzie okręgowym toczył się od kilku tygodni proces przeciwko lekarzowi, majorowi Wołoszyńskiemu, oskarżonemu o różne malwer-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(36)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

15. Kościół drewniany w Jasienicy.

Jasienica. wymieniona jest po raz pierwszy około r. 1305 w *Liber fundationum* (księdze fundacji) pomiędzy biskupami wsiami fundacyjnymi, jak następuje: Item in Gessenita debent esse XIII mansi solubiles (dalej w Jasienicy powinno być 13 działów, od których ma się płacić). Już w roku 1335 istniało w Jasienicy probostwo, jak to wynika z wykazu świętopietrza, pochodzącego z owego czasu; wynika to z rejestru dziesięcin, ściąganych przez nuncjusza Galharda de Carceribus. Pewnem jest, że kościół był od samego początku istnienia probostwa drewniany, jak prawie wszystkie inne kościoły w naszym kraju w owym czasie. Podczas reformacji dzielił los innych kościołów, będąc w rękach protestantów, z których dnia 16 kwietnia 1654 r. przeszedł ponownie w posiadanie katolików. Inwentarz z roku 1804 wspomina o probostwie z r. 1672 nazwiskiem Mateusz Thome.

Pierwszą dokładniejszą wiadomość o owym kościele przynosi nam protokół wizytacyjny z roku 1679. Brzmi on jak następuje:

W Jasienicy jest drewniany kościół parafjalny pod wezwaniem św. Jerzego męczennika, prawdopodobnie kiedyś konsekrowany. Kiermasz obchodzi się w niedzielę po św. Jadwidze. Patronem jest dziedziczny Pan prześwieitny pan baron Sunnegk. Ołtarz wielki, starożytny, dosyć ozdobny, niekonsekrowany; celebrowanie się na przenośnym kamieniu ołtarzowym. Dwa boczne ołtarze nie są również konsekrowane. Tabernakulum niema. Przenajświętszy Sakrament stoi wystawiony w korporale i bursie na ołtarzu. Lampy niema. Chrzcielnica z kamienia z kociołkiem dobrze zamknięta;

wewnątrz czysta woda. Olej św. przechowuje się w murowanej i sklepionej zakrystji, która jest jasna. Miejsce na ubieranie się jest wygodne. Kie-lich jeden, cynowy, jest zbezczeszczonej, puryfikatorze 2, korporał jeden, pala, welum, bursa; monstrancji niema. Ornat jeden z manipularzem i stulą, alba z humerałem i cingulum, dwie ampułki szklane, mszału niema, pięć świeczników drewnianych, map nowych i starych sześć, białe antypendjum płócienne, dwa krzyże, ręcznik jeden, nakrycia na ołtarz trzy, chorągwie dwie. Ławki w niedobrym stanie, ambona pospolita, drzwi dobrze zaopatrzone, okna dobre, podłoga wyłożona deskami, — — — — —

— W południe nie dzwoni się na Anioł Pański. Cmentarz bez krzyża, z jednej strony zniszczony, płot utrzymuje się kosztem kościoła. Marowni niema; kości zmarłych leżą rozrzucone także poza cmentarzem. Dzieci nieochrzczone grzebie się poza cmentarzem. Dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami. Dochód kościoła z jałmużny i z dzwonienia. Rolnicy jasienicy dłużni są kościołowi z odsetkami około osmdziesiąt talarów. Budynki farskie w Jasienicy z dwiema izbami, stodołą i stajnią, utrzymywane przez parafjan, znajdują się w złym stanie. Pola, dosyć obszerne, położone są na zachód i wschód; rozpoczynają się i kończą razem z polami innych rolników. Jedno pięćdziesiąt zagonów mieści las i rybnik, otoczone jest rowami i groblami rolnika Celnara. Drugie położone jest na zachód, począwszy od wyższego młyna i rozciąga się aż do granic pana grodzieckiego. Cztery łąki, z których za jednym razem można zebrać 30 fur siana; rybniki cztery.

Proboszczem dla Jasienicy, Międzyrzecza, Jaworza i Mazańcowic był Jan Cichowski; przebywał on w Jasienicy.

W r. 1688 spisał wizytator następujący protokół: Kościół ten, pod wezwaniem św. Jerzego męczennika, nie jest konsekrowany, jest drewnia-

ny, stary, lecz reparowany, powała i podłoga z desek. Zakrystja murowana po stronie ewangelji, sklepią, z silnemi drzwiami, zaopatrzona w żelazne sztaby. Kiermasz, raczej pamiątka erekcji (powstania) obchodzi się w drugą niedzielę po święcie św. Mateusza apostoła i ewangelisty. Galerie dwie wzdłuż ścian kościoła; ambona rzeźbiona. Chrzcielnica z wodą czystą w kociołku miedzianym pod kluczem; św. oleje w zakrystji. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Ołtarz jeden, stary, z murowaniem podniesieniem. Dzwonnica, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, ogrodzenie cmentarza drewniane, marowni niema. Dachy na kościele i dzwonnicy są dobre. Tylko ta jedna wioska należy do kościoła. Parafjanie wszyscy protestanci, chodząc do predykantów (pastorów), jak powiedziano przy Międzyrzeczu. Kolatorem jest prześwieitny pan Juliusz Gotlib hr. Sunnegk, dziedziczny pan na Bielsku, protestant. Przy tym kościele jest fara z innemi budynkami i wielki grunt, lecz fara wymaga reparatury.

Nabożeństwo w Jasienicy odbywało się wówczas w trzecią niedzielę miesiąca; kazania głoszone w dialekcie polskim. Nauki katechizmowe odbywały się w te niedziele, na które przypadało nabożeństwo; nauki religij dla dzieci nie było. Proboszczem dla Rudzicy, Jasienicy, Jaworza, Międzyrzecza i Mazańcowic był Wacław Józef Oztik; przebywał on stale w Rudzicy.

Zaprzysiężonych kościelnych było dwóch, obaj byli protestantami. Od kasy kościelnej (prawdopodobnie drewnianej, zrobionej z dębowej kłody), miał jeden klucz proboszcz, drugi kościelni. Przy kościele było w gotówce 15 fl., u dłużników 5 fl. Przemijając przebywał po reformacji proboszcz w Jasienicy, ale zazwyczaj kościół jasienicki przydzielany był do sąsiednich parafij i połączonej został jako filja z probostwem międzyrzeczkim na stałe, gdy tamże zaczęli proboszczowie rezydować.

(C. d. n.)

sacje przy poborze rekrutów. Sąd uznał winnym majora Wołoszyńskiego, że od marca 1927 roku zwolnił z wojska syna przemysłowca Serejskiego za 100 dolarów oraz szereg innych za różne datki i prezenty. Za przestępstwa te sąd wymierzył Wołoszyńskiemu karę 2 lata więzienia, degradacji do stopnia szeregowca i wydalenie z wojska oraz grzywnę w sumie 9 tys. zł. Znaleziono u oskarżonego 200 dolarów, pochodzących z łapówek, skonfiskowano na rzecz skarbu państwa.

Zjazd rodzicielski o wychowaniu młodzieży. W tych dniach obradował w Warszawie ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli zrzeszeń rodzicielskich. W obradach brało udział 200 delegatów z prowincji i około 100 delegatów z Warszawy. Po referacie prof. Tretiaka i ożywionej dyskusji zjazd przyjął deklarację, w której powiedziano, że podstawą wychowania zarówno prywatnego, jak i publicznego bardzo znacznej większości narodu polskiego była i będzie religia i moralność chrześcijańska. Rodzina polska winna odgrywać jak najbardziej czynną rolę w organizowaniu wychowania publicznego, przede wszystkim drogą umocnienia i świadomego zorganizowania opinii rodzicielskiej. Uważając rodzinę za nierozwalne ogniwo w ciągłości życia narodowego, zjazd wzywa członków do podniesienia poziomu moralnego rodziny.

W Warszawie buduje się domy na cudzym gruncie i ze skradzionego materiału. Niedawno sensacją Warszawy było aresztowanie prywatnej spółki, która przez kilka tygodni zupełnie bezkarnie rozebrała kilka kilometrów szyn, stanowiących własność warszawskiej kolejki dojazdowej. Nikt nie interesował się bliżej tym wypadkiem i doszłoby nawet do tego, że złodzieje byliby ukradli całą linię kolejową, gdyby nie przypadkowa interwencja i ciekawość posterunkowego policji. Obecnie Warszawa żyje pod hasłem drugiej sensacji, niemniej znamiennej, jak sprawa kradzieży toru kolejowego. Oto za dworcem kolejowym gdańskim w Warszawie ciągną się grunta miejskie, na których wznoszą się baraki Czerwonego Krzyża i magazyny wojskowe. Przed kilku tygodniami na plac ten zaczęły zajeżdżać fury, zwożąc budulec. Wkrótce pojawili się i robotnicy i zaczęli kopać fundamenta. Oczywiście nikt ich nie pytał, z czyjego polecenia wykonują tę pracę, a każdy się cieszył, że nareszcie z wiosną powstaje ruch budowlany w stolicy. Tymczasem dom rósł, jak na drożdżach, a robotnicy zaczęli już nawet układać przed domem piękne ogródki. Dopiero onegdaj przodownik policji zainteresował się bliżej, czyją własnością jest ten dom. I po zaznajomieniu się z olbrzymim pędem budowlanym, obu właścicieli domu doprowadził do komisariatu. Okazało się, że „właścicielami“ tego domu są pp. Mamonowski i Weber, ludzie bez stałego miejsca zamieszkania i bez określonego zajęcia. Obydwaj wybudowali piękny domek z materiałów drewnianych i kamienia, skradzionych na dworcu gdańskim. Grunt zaś stanowił własność magistratu. Oszustwo to, tak charakterystyczne dla stosunków warszawskich, jest przedmiotem ogólnego zdumienia.

Wyrok na szpiegów niemieckich. W ubiegłym tygodniu zakończył się w Bydgoszczy w Wielkopolsce głośny proces przeciw członkom „Deutschtumsbundu“, oskarżonym o działanie przeciw państwu polskiemu. Pięciu oskarżonych skazanych zostało za szpiegostwo na 6 miesięcy twierdzy, dwóch na 3 miesiące więzienia, jeden na 2 miesiące, a jeden na miesiąc więzienia.

Ohydne zamordowanie pary starszków. W Weronikach w Poznańskim dwaj młodzieńcy, 26-letni robotnik Szulc i 24-letni rolnik Szczepański, wywabili 70-letniego Juliana Wudte z mieszkania na podwórzu i tam zadali mu nożem kilka ciosów w głowę, tak samo żonie jego, która nadbiegła na krzyk mordowanego. Następnie bandyci poczęli bić ofiary kamieniami po głowach tak, że mózg wypłynął na zewnątrz. Powodem tej zbrodni była chęć rabunku. Policji udało się wkrótce przychwycić morderców, których zakuto w kajdany i odesłano do Bydgoszczy. W czasie przesłuchiwania zachowywali się arogancko. Mordercom grozi kara śmierci.

Osobliwy strajk kupców żydowskich. Kupcy żydowscy w Dubnie na Wołyniu ogłosili 4-dniowy strajk, ponieważ władze skarbowe nie obniżyły dotychczas podatku obrotowego. Pozamykali sklepy, a klucze odesłali do urzędu skarbowego, stawiając niejako towary swoje do jego dyspozycji. Wobec tak osobliwego incydentu przy-

Duszo moja ...

*Duszo moja, z cierniowym opłotem
Ziemskiej doli, męką poraniona
I przeze mnie na śmierć osądzona...
Na krzyżową konania Golgotę:*

*Ja sam, jako Judasz Iskarjocieć,
Za garść marnych srebrników — mamony
Sprzedałem cię, chciwością szalony,
Jak swą córkę w dom publiczny ojciec...*

*Na mych grzechów krzyżu rozciągniona,
Konająca w męce moja duszo,
Nie rozpaczaj! — Przez Mękę Chrystusa
z grzechów życia, śmierci, odkupionas...*

JANTEK Z BUGAJA.

była do Dubna komisja ministerjalna z Warszawy.

Zwyrodniały chłopak. Okolice Kostopola na Wołyniu zostały poruszone niezwykle wypadkiem we wsi Borszczówka. Oto niejaka Anna Kuc, staruszka, licząca lat 66, idąc drogą przez wieś, została napadnięta i zniewolona przez miejscowego parobka Jana Piskowca, liczącego lat 18. Następnie rozwścieczony zbrodniarz uciął nieśczęśliwej język oraz zadał jej jeszcze 11 ran kłutych po całym ciele. Śmiertelnie ranna staruszka zmarła w szpitalu. Policji udało się ująć zwyrodnialca i osadzić go w więzieniu.

Zasądzenie dwóch małoletnich na dożywotnie więzienie. Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli w ubiegłym tygodniu dwaj młodzieńcy, 18-letni Misiewicz i 16-letni Giecwicz, którzy zamordowali i obrabowali 84-letniego rolnika Lasowskiego, poczem podpalili jego gospodarstwo. Obydwaj młodociani zbrodniarze skazani zostali na bezterminowe więzienie.

Ilu jest inwalidów wojennych w Polsce? Według urzędowego zestawienia w dniu 1 sierpnia 1929 r. mieliśmy w Polsce 130.511 inwalidów wojennych, w czem na Śląsku 29.201 osób. Wśród inwalidów mamy wielką liczbę ociemniałych, bo 1.049 osób. Również pokaźna jest cyfra umysłowo chorych, którzy w strasznych bitwach stracili panowanie nad nerwami i zwarjowali. Tych ostatnich jest 901. Nadto około 7000 chorych jest na gruźlicę i t. d. Powyższe dane nie obejmują wdów i sierot po poległych na wojnie mężach i ojcach. W każdym razie będą one kilkakrotnie przekraczały cyfry inwalidów.

150 ludzi zginęło w kościele w płomieniach. W Wielki Piątek wieczorem wydarzyła się straszna katastrofa we wiosce Contesti w Rumunii. Tamtejszy prawosławny kościół drewniany przepełniony był ludźmi, którzy zeszli się celem brania udziału w nabożeństwie wieczornem. Nagle wybuchł w kościele pożar, prawdopodobnie wskutek zapalenia się od świec sztucznych kwiatów z papieru, które ozdobiły ściany. Zgromadzonych w kościele ogarnęła panika, zwłaszcza, że ogień z szaloną szybkością się rozszerzył. Mimo to mogłaby się była część osób uratować, gdyby nie postępek starszej kobiety, która położyła się w drzwiach kościoła i nie chciała nikogo przepuścić, nim nie uratują jej siostry, które stały całkiem z przodu koło ołtarza. Przy wejściu doszło do okropnych scen. Wszyscy zgromadzili się przy drzwiach kościelnych, tworząc żywą barierę, która również uniemożliwiła każdą akcję ratunkową z zewnątrz. Pomimo energicznego wystąpienia nie udało się księżom opanować paniki, wskutek czego 150 osób zostało zatratowanych, względnie spłonęło. Między innymi zginęli obaj księża i miejscowy burmistrz. Proboszcz aż do ostatniej chwili pozostał na ambonie i odczytywał głośno ustępy Pisma św., chcąc uspokoić wiernych, przyczem znalazł śmierć w płomieniach. Pożar trwał niespełna godzinę. Większość ofiar pożaru stanowiła młodzież i dzieci. W Contesti niema prawie ani jednej rodziny, któraby nie była pogrążona w żałobie. W czasie katastrofy wiele osób dostało ataku szału. W miasteczku na wieść o pożarze rozgrywały się nieopisane w swej grozie sceny. Miejsce strasznej katastrofy przedstawia ponury widok. Już zdążyła widać dymiące ruiny kościoła, a w trawie leżą zwęglone kości, obok których gromadzi się tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy w zgłiszczach chcą wyszukać szczątki swych krewnych. Około stu zwłok położono obok siebie, nie zdołano jednak stwierdzić tożsamości osób, gdyż

tylko z ubrań, bucików można się domyślać, czyje to są zwłoki. Ministrowie spraw wewn. opieki społecznej przybyli na miejsce katastrofy i osobiście kierowali organizacją pierwszej pomocy. Ofiary katastrofy pochowane zostaną w wspólnym grobie, wykopanym w miejscu, w którym stał kościół. Kościół, który uległ pożarowi, był zbudowany z drzewa przed 100 laty. Miał on tylko jedno małe wejście i jedno małe okno. Położony był na samym końcu miasteczka. O pożarze dowiedziała się ludność dopiero o 10 osób, które zdołały uratować się i wszcząć alarm.

Komunistyczne chorągwie na kościele. W dzielnicy Wiednia Simmering onegdaj w nocy nieznani sprawcy umieścili 2 sowieckie sztandary na wieży miejscowego kościoła. Wypadek jest tem osobliwszy, że wspomniana wieża ma blisko 100 m wysokości i umieszczenie tam chorągwy wymagało niezwyklej zręczności i śmiałości akrobatycznej. Dość powiedzieć, że celem usunięcia tej prowokacji trzeba było wezwać specjalistów ze straży pożarnej i ci dopiero przy użyciu specjalnych drabin z prawdziwym narażeniem życia zdołali obie chorągwy zdjąć po przeszło 2 godzinach wyczerpującej pracy. Wedle informacji dzienników wiedeńskich, komuniści wynajęli za grube pieniądze do zawieszenia chorągwy jednego z najzdolniejszych „wspinaczy fasadowych“ (człowieka-muchę).

Wielkopostne objawy stygmatyczne Teresy Neumann. Pisma bawarskie donoszą z Konnersreuth, że w czasie Wielkiego Postu objawy stygmatyczne u Teresy Neumann wzmożyły się bardzo. Poprzednio w każdy piątek cierpiała ona z powodu rany w boku i na głowie. W okresie postu wystąpiły stygmata na rękach i nogach, oraz obfity krwawy pot. Stygmatyczka jest bardzo wyczerpana. Rodzice czuwają, by liczne wizyty nie wyczerpały jej zupełnie. W Wielki Piątek nie dopuszczono do jej izdebki nikogo.

Podróże powietrzne Zeppelina. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“ odbył niedawno podróż nad Szwajcarią, następnie wyleciał z portu macierzystego Friedrichshafen do Sewilli w Hiszpanii, gdzie doznał uroczystego przyjęcia przez władze i parę królewską hiszpańską, poczem powrócił do Niemiec. Projektowane są dalsze podróże olbrzyma powietrznego do Anglii i do Brazylii.

Pielgrzymka polska u Ojca św. Ojciec Święty przyjął w tych dniach pielgrzymki polskie naukowców, młodzieży szkolnej, kolejarzy śląskich oraz urzędników. W imieniu nauczycieli młodzieży przemówił ks. dr. Kowaliński z Warszawy. Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział m. in., że Polska i Polacy są zawsze drodzy jego sercu, albowiem weszli, którym Opatrzność połączyła Go z Polską, są Mu szczególnie drogie. Wkońcu Papież udzielił błogosławieństwa pielgrzymom i ich rodzinom. Złożono Ojcu Świętemu w darze 12 kłosów z ziemi rzeszowskiej oraz album z fotografiami z akademii warszawskiej na cześć Ojca Świętego.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Kartaginie. Dnia 8 maja b. r. rozpocznie się w Kartaginie w Północnej Afryce, na terytorjum francuskiem, tegoroczny międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Ogólną liczbę uczestników kongresu obliczają na 80 tysięcy osób. Delegatów biskupów polskich przewodzić będzie ks. kardynał prymas Hlond.

Zajścia u Grobu świętego. W dniach 5 i 6 m. miały miejsce dwa zajścia u Grobu świętego w Jerozolimie między dysydenckimi koptami (sektą chrześcijańską) i katolikami obrządku łacińskiego. Koptowie chcieli dokonać uroczystego ingresu, który na zasadzie obowiązujących układow nie jest im dozwolony. Ojcowie franciszkańscy zaprotestowali, lecz byli napadnięci; w rezultacie musiała interwenjować policja, która przywróciła porządek.

Plaga szarańczy. Jak już donosiliśmy, kraje Egipt, Palestyna, Transjordanja i półwysep arabski nawiedzone zostały straszną plagą szarańczy wędrowniej. Już w biblij czytamy, że Pan Bóg dotknął Egipt za czasów Mojżesza 7-miu plagami, a jedną z nich była szarańcza. Ojczyzną szarańczy jest afrykański Sudan. Szarańcza ciągnie szerokości kilku mil w zbitych masach, licząc jak piasek na wybrzeżu morskim, niszcząc wszelkie życie roślinne. W miejscach, poprzez które szarańcza przeciągnie, pozostaje tylko goły step, ziemia i kamienie. Szarańcza podobna jest do naszych zielonawo-brunatnych koników, pojawiają

ych się u nas w czasie żniw. Jakim szkodnikiem jest szarańcza palestyńska, można poznać choćby z tego, że rząd angielski zmobilizował 75.000 chłopów, wyposażonych w miotacze płomieni, do walki z szarańczą, a w Egipcie 200 tysięcy chłopów walczy z skrzydlatym i żarłocznym szkodnikiem i jak gazety tamtejsze piszą, z bardzo nikłymi skutkami.

W więzieniu amerykańskim spaliło się 317 więźniów. W więzieniu państwowym w Columbus, w stanie Ohio, wybuchł w poniedziałek wieczór straszny pożar, którego ofiarą padło kilkuset więźniów. Więzienie to, które było przeznaczone dla 2 tysięcy aresztantów, mieściło w chwili katastrofy około 5 tysięcy osób. Pożar wybuchł o godz. 6 wieczorem, w chwili zamykania aresztantów na noc w celach, w dwóch różnych punktach i przy silnym wietrze rozszerzał się w sposób zatrważający. Wyższe piętra zostało momentalnie odcięte, a mieszkańcy ich znaleźli się zamknięci jak w pułapce. Podczas gdy część więźniów z poświęceniem rzuciła się na ratunek zagrożonym, inni więźniowie utrudniali akcję ratunkową, a nawet przecinali węże od sikawek. Około północy przysłano na miejsce około 2 tysięcy policjantów i żołnierzy, którzy otoczyli gmach zwartem kołem i poustawiali kulomioty, celem stłumienia ewentualnych prób ucieczki. Ponieważ w kilku miejscach znaleziono szmaty, przepojone oliwą, wynika z tego, że pożar został wniecony przez więźniów. Po całonocnej, wytężonej akcji ratunkowej ogień został nad ranem ugaszony. Przywrócono również porządek. Liczba ofiar wynosi 317 zabitych i ponad 300 rannych. Prawie wszyscy zabici i spaleni byli skazani na długoletnie więzienie, przeważnie za rabunek lub włamanie. Więzienie było zbudowane dokładnie przed stu laty. Pożar ten jest największą katastrofą, jaka od dziesiątek lat wydarzyła się w Stanach Zjednoczonych. Co się tyczy liczby ofiar, to można ją porównać tylko z pożarem teatru „Iroquis“ w Chicago w 1903 r. i trzęsieniem ziemi w San Francisco w r. 1906, kiedy to zginęło 400 do 500 osób. W przeciwieństwie do wymienionych katastrof podczas ostatniego pożaru wyrządzona szkoda materialna jest wobec ogromu ofiar bardzo mała i wynosi zaledwie 20 tysięcy dolarów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Katowicach rozpoczęta zostanie w tych dniach budowa 13-piętrowego gmachu mieszkalnego dla urzędników. Drapacz ten buduje Śląski Urząd Wojewódzki.

Z dniem 1 maja podwyższone zostaną o 10 procent ceny wszystkich wyrobów monopolu spirytusowego, t. j. spirytusu, wódki i t. d. Podwyżka ta bynajmniej nie przyczyni się do zmniejszenia pijaństwa, za to podwyższy dochody państwa.

Polski Monopol Tytoniowy wypuścił na rynek dwa nowe gatunki cygar: „Coronas“ po 1.80 zł sztuka i „Faworitas“ po 80 gr sztuka. Być może, że jakoś nęciłaby podniebienie amatora cygar, cena jednakowoż nie.

Podczas zawodów w piłkę nożną w Częstochowie w niedzielę wielkanocną zerwała się nagle straszna burza. Publiczność schroniła się pod parkan. Wtem piorun uderzył, zabijając jedną osobę, a 20 zostało poparzonych.

Liczba przesyłek listowych, doręczanych mieszkańcom Warszawy, przekroczyła w ostatnich miesiącach cyfrę pół miliona dziennie. Co trzeci mieszkaniec otrzymuje codziennie list.

W roku 1929 przywieziono do Polski samochodów i ich części składowych za 76.600.000 zł.

W ub. tygodniu w Berlinie liczba samochodów osiągnęła cyfrę 100.000. Z tej okazji odbyła się specjalna uroczystość, zakończona bankietem.

Wielkanoc na zachodzie Europy odbyła się pod znakiem burz i śnieżyc. W całej Francji, Anglii, Salsburgu i innych miejscowościach spadł obfity śnieg, dochodzący miejscami do wysokości 50 cm. Drzewa owocowe i kultury ucierpiały znacznie od mrozów. W Londynie temperatura w pierwsze święto wielkanocne była niższa, aniżeli podczas świąt Bożego Narodzenia.

Pociąg, idący w kierunku Sagunto w Hiszpanii, wpadł na auto, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 16 rannych. Zwłoki ludzkie rozrzucone zostały po torze na długości 200 metrów.

W Akune, w Japonii, w czasie przewożenia ludzi promem przez rzekę tej samej nazwy, prom przewrócił się. Mimo natychmiastowego ratunku 100 osób utonęło.

W południowo-zachodniej Afryce panuje niebywała posucha, która dotychczas wyrządziła wiele szkody. Pewnemu farmerowi wyginęło 1700 sztuk bydła, innemu 860 z powodu braku wody. Z pustyni Kalahari docierają do okolic, zamieszkanych przez ludzi, lwy w poszukiwaniu za żerem i wodą.

Według ogłoszonej ostatnio statystyki ludność Stanów Zjednoczonych w ciągu ub. roku puściła z dymem 780 milionów dolarów, wypalając olbrzymią ilość: 119 miliardów 49 milionów 105 tysięcy 104 papierosów.

W miejscowości Cartonato koło Waszyngtonu na kopalni wydarzyła się straszna katastrofa kopalniana. Przez zawalenie się szybu zasypanych zostało 22 górników.

W Bay City (Stany Zjedn.) zmarła 99-letnia Józefina Śliwińska, która za tydzień obchodzić miała setną rocznicę urodzin. Sędziwa staruszka przeżyła 79 lat z mężem, liczącym obecnie 101 lat.

W Chile istnieje rasa kur, znoszących jajka o skorupie zielonej.

Szpilka z główką pojawiła się w handlu po raz pierwszy w roku 136. Nazwisko tego, kto ją wymyślił, jest nieznane.

Z Cieszyna i okolicy.

„Święcone.“ Czytelnia Katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. w sali domu „Dziedzictwa“ „Święcone“, urozmaicone śpiewami i deklamacjami. Początek punktualnie o godz. 4 po południu. Aby utrzymać ten piękny tradycyjny zwyczaj, prosimy o jak najliczniejsze przybycie. — Zarząd.

Przedstawienie. Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, 4 maja b. r. przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie piękna sztuka p. t. „Genowefa“ w 5 odsłonach. Nowe kostjumy. Bilety do nabycia w Księgarni Dziedzictwa.

Związek rękodzielników i drobnych przem. w Cieszynie przypomina, że Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 kwietnia br. w lokalu p. Kofina, Stary Targ 4. — Zarząd.

Nowe widowisko regionalne. Jak już donosiliśmy, ubogi nasz śląski scenarzysta powiększył się o jedno nowe widowisko regionalne. Jest nim „Wesele górali istebniańskich“, napisane przez Jerzego Probosza z Istebnej. Jest to widowisko czysto regionalne, opracowane barwnie i brzmiaście ślicznym góralskim dialektem istebniańskim. Pierwszy raz został ten utwór odegrany przez Sekcję amatorską Związku Śląskich Katolików w Istebnej w sali Czytelni katolickiej w Jabłonkowie dnia 21. kwietnia b. r. Polonja tamtejsza szczerze wypełniła salę i hucznymi oklaskami wynagrodziła amatorów, którzy się dzielnie z swych ról wywiązali. Drugie przedstawienie tej sztuki odbędzie się w Istebnej w niedzielę, dnia 27. b. m. wieczorem w sali p. Gazura. Nowym tym utworem winny się zainteresować koła ludoznawcze, gdyż w całość jego wchodzi 50 pieśni i śpiewek, które autor czerpał z ust ludu; oprócz tego sztuka składa się z samych efektownych motywów z życia górali naszych. — Jak się dowiadujemy, „Wesele góralskie“ wystawione zostanie w Wiśle w niedzielę, dnia 4 maja, zaś w teatrze w Cieszynie w niedzielę, dnia 18-go maja b. r.

Ograniczenie czasu łowienia pstrągów. Śląskie Tow. łowieckie i rybackie przypomina członkom-rybakom, że w roku bieżącym ograniczony został czas łowienia pstrągów, t. j. w całym rewirze I i pierwszej części II (dawniej III odcinek) Wisły na maj, czerwiec i lipiec; przytem karty rybackie zatrzymały jednak zeszłoroczną cenę (I i II rewir po 50 zł, III rewir 25 zł). Po karty rybackie zgłaszać się mają członkowie z fotografiami w b. r. (1930) w dniu 25 i 26 kwietnia, następnie w każdą dalszą sobotę zawsze od 2 do 3 po południu w lokalu Twa (Cieszyn, hotel pod Wolem, II. p., nr. 24).

Ćwiczenia rezerwistów. W tegorocznych ćwiczeniach rezerwy biorą udział: a) oficerowie rezerwy: z roczników 1903—1892, którzy byli powołani w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli, wszyscy z rocznika 1904 (I ćwiczenie) i z rocznika 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894 (III ćwiczenie); b) podchorążowie rezerwy, którzy ukończyli szkoły podch. rez. w 1928 roku; ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ub. do roku 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym Szkołę Podch. rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rez., tylko z racji posiadania wy-

kształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury); c) szeregowi rezerwy: podoficerowie i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli. Z rocznika 1904: podoficerowie i st. szeregowi z wszystkich broni i służb, wszyscy szereg. piechoty i łączności, a z pozostających broni i służb tylko ci, którzy otrzymają karty powołania. Z roczników 1902, 1899 i 1897: podoficerowie z wszystkich broni i służb, szeregowi łączności. Z rocznika 1901 podoficerowie oraz szeregowi łączności. Z rocznika 1906 wszyscy podoficerowie i szeregowi łączności. Podoficerowie i szeregowcy różnych rodzajów broni i służb z roczników 1902 i 1901, którzy otrzymają karty powołania. Ćwiczenia rozpoczyna się w połowie maja b. r. Prośby o odroczenie terminu odbycia ćwiczeń do następnego roku, względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku wnoszą: a) oficerowie i podchorążowie rezerwy do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej; b) szeregowi rezerwy, jak również oficerowie i podchorążowie rezerwy nieustalonej przynależności ewidencyjnej do właściwego powiatowego komendanta uzupełnień. Prośby te powinny być wnoszone do wskazanych władz wojskowych przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem, wyznaczonym dla stawienia się powołanego na ćwiczenia.

Pobór rocznika 1909. Minister spraw wojskowych zarządził w czasie od 1 maja do 30 czerwca b. r. pobór rekruta rocznika 1909. Podania o odroczenie służby wojskowej winny być wniesione w ciągu 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do służby czynnej, podania zaś o ponowne odroczenie służby winny być wniesione najpóźniej do 1 lipca b. r.

Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej. Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie ogłasza zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej w roku bieżącym, podając następn. warunki: 1. do czynnej służby wojskowej mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912. 2. Termin wnoszenia podań do P. K. U. dla ochotników z prawem do 15-miesięcznej służby (matura krajowych zakładów naukowych średnich) do dnia 20 czerwca, dla ochotników bez prawa do skróconej służby do dnia 1 czerwca b. r. 3. Podania, składane do P. K. U., zaopatrzone mają być następującymi załącznikami: metryka urodzenia, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, świadectwo szkolne, wzgl. ukończonego rzemiosła, zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie petenta do służby w charakterze ochotnika, przyczem podpis ojca (opiekuna) ma być stwierdzony przez Urząd gminny. Ochotnicy mogą w swych podaniach prosić o wybór broni. Czas i miejsce poboru dla ochotników zasadniczo obowiązuje ten sam, co dla poborowych w gminach, w których mieszkają. Wszelkich dodatkowych informacji udziela P. K. U. Bielsko w godzinach między 11—12.

Zapomogi dla biednych. P. Wojewoda śląski przeznaczył kwotę 200.000 zł dla najbiedniejszej ludności Województwa śląskiego z okazji Świąt Wielkanocnych. Pieniądze te w ubiegłym tygodniu przekazane zostały przez Starostwa urzędem gminnym do rozdzielienia, przyczem wysokość zapomóg nie może przekraczać kwoty 30 zł na osobę.

Świętny rozwój Pol. Tow. Tatrzańskiego. Dnia 2. bm. odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu Pol. Tow. Tatr. w Cieszynie, którego skład przedstawia się obecnie następująco: prezes dr. Jan Galicz, I wiceprezes inż. Kazimierz Markiewicz, II wiceprezes dr. Jan Kotas, sekretarz J. Cieńciała, z. sekretarza W. Zajonc, skarbnik J. Gibiec, zast. skarbnika A. Sabela, członkowie Fl. Balcar, Boryczko, Hatlas, ks. Kojzar, K. Lipowczan, Lubertowicz, St. Sowa, K. Szczepański, ks. J. Szurowacki, dr. J. Udziela. Gospodarzem schroniska jest nadal p. J. Żidek w Wiśle. Na posiedzeniu tem przeprowadzono także podział pracy, która w roku bieżącym zostanie znacznie rozszerzona i utworzono specjalne komisje przy Zarządzie, których zadaniem będzie opieka nad wszystkimi przejawami ruchu turystycznego na Śląsku. Komisji takich utworzono 5, a mianowicie: schroniskową, turystyczną, dla prac w górach, ochrony przyrody i propagandową. Skład tych komisji, do których obok członków Zarządu weszli także znani fachowcy w osobach pp. pastora Bergera, prof. dr. Simma i prof. M. Nunberga, daje pełne gwarancje, że praca Tow. Tatr. będzie jeszcze bardziej, niż dotąd, ożywioną i owocną.

Ze Związku zawodowych Cechów szewskich Śląska Cieszyńskiego. W niedzielę, dnia

23 marca b. r. odbył się w Skoczowie zjazd delegatów, obelany licznie przez poszczególne Cechy. Zjazd zagaił przewodniczący p. Blatton, który też zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum. Zarząd uzupełniono przez wybór nowych członków, a mianowicie z Bielska i okolicy pp. Kątykę i Musiałę oraz p. Dänemarka ze Skoczowa. Postanowiono także założyć Kasę pośmiertną, po poprzednim gruntownym opracowaniu statutu. Uchwalono zwrócić się z prośbą do Cechów mieszanych w Strumieniu i Ustroniu, ażeby Zarządy te podały nam spis członków sekcji szewskiej, by i tych można także zorganizować fachowo. Po załatwieniu jeszcze całego szeregu spraw, związanych ze zawodem szewskim, uchwalono wysłać do miarodajnych czynników rezolucje w sprawie zalewania kraju obuwem zagranicznym, w sprawie uregulowania podatków, jako też w sprawie obarczenia rzemiosła nowym podatkiem na rzecz Izby Rzemieślniczych.

Rozbudowa dróg. Śląski Urząd Wojewódzki przeznaczył na bieżący sezon budowlany kwotę 25 milionów zł na budowę i przebudowę dróg na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Ruch budowlano-drogowy zatem będzie w bieżącym roku bardzo ożywiony. Już obecnie pracuje przy budowie dróg na Śląsku 31 walców motorowych i przeszło 2500 robotników. Województwo śląskie otrzyma niedługo drogi i szosy, które należeć będą do najlepszych w Polsce.

Nowe przepisy dla autobusów. Ministerstwo Robót Publicznych opracowało przepisy, normujące komunikację autobusową w Polsce. Przepisy te nakładają na właścicieli autobusów obowiązki zapewnienia bezpieczeństwa w drodze urządzeń, zapobiegających wypadkom. Między innymi w każdym autobusie umieszczona ma być automatyczna gaśnica na wypadek pożaru. Poza tem każdy autobus ma być zaopatrzony w podręczną apteczkę.

Doniosłe orzeczenie w sprawie podatku dochodowego. Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego, wydał ważne dla kupców i przemysłowców orzeczenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc z założenia, że ani kodeks handlowy, ani odośne ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych sposobów prowadzenia ksiąg, uznał, że płatnicy mogą prowadzić swe księgi handlowe dowolnym systemem, uznanym, oczywiście, przez wiedzę ekonomiczną i przyjętym w zwyczajach handlowych. W dalszym ciągu Trybunał orzekł, że komisja podatku dochodowego, odrzucając księgi handlowe, winna podać powód takiej decyzji, aby płatnik miał możliwość odwołania się od niej do właściwej instancji.

Książki zażeń w urzędach celnych. Donoszą, że wprowadzone będą książki zażeń w granicznych urzędach celnych. Książka zażeń ma się znajdować w widocznym miejscu, aby każdy miał do niej dostęp. Anonimowe skargi nie będą zupełnie rozważane. Każdy wpisujący zażalenie musi podać imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, stanowisko służbowe czyli dokładny swój adres.

Liczba wyborców do Sejmu Śląskiego. W naszym okręgu wyborczym cyfra osób, uprawnionych do głosowania, wynosi wedle dokładnych obliczeń 260.796, z tego na powiat bielski przypada 47.100, cieszyński 40.788, pszczyński 77.351 i rybnicki 95.557. Jeżeli przyjmiemy, że około 85 proc. wyborców stanie do urny wyborczej, to na jeden mandat potrzeba będzie u nas około 12.400 głosów.

Nowe czasopismo. W dniu 19. b. m. pojawił się w Cieszynie pierwszy numer nowego tygodnika p. t. „Nowiny Śląskie“. Pismo to jest organem wyborczym prorządowego odłamu ludowców cieszyńskich z dr. Kotasem na czele.

Zgon. Dnia 20. b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Franciszek Nowotny, emer. funkcjonariusz miejski w 71 roku życia.

Przysłowia na kwiecień. Grzmot w kwietniu, dobra nowina, już szron roślin nie podcina. — Kto sieje jarkę po świętym Wojciechu (23-go), ten lepiej, żeby ją trzymał w miechu. — Jeśli na święty Wojciech śnieg pada, co trzecia kopa siana na łakach przepada. — Gdy Jerzy (24) schowa wronę w życie, będzie zboża obficie. — Do świętego Jerzego powinno stać paszy u każdego. — Na świętego Marka (25) późny owies, a wczesna tatarska (siew). — Deszcz w święty Marek, to zie-

mia jak skwarek. — Kiedy w kwietniu słonko grzeje, tedy gbur (chłop kaszubski) nie zubożeje. — Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy.

Z Bielska. (Zatwierdzenie burmistrza.) Wybrany w dniu 30 stycznia b. r. nowy burmistrz miasta dr. Józef Kobiela został w tych dniach zatwierdzony na swem stanowisku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, otrzymując jednocześnie urlop jako sędzia tutejszego Sądu grodzkiego.

— (Usiłowane samobójstwo.) 18-letnia służąca Olga P. targnęła się na własne życie przez wypicie znacznej ilości lyzołu. Wypadek zdarzył się na boisku wojskowym w Mikuszowicach. Przyczyną rozpaczliwego czynu był zawód miłosny. Dziewczynę odstawiono do lecznicy w Białej.

— (Pożar.) W warsztacie ślusarskim Elektrowni Miejskiej wybuchł z nieznaną dotąd przyczyną pożar, który zniszczył 6 pasów skórzanych popędowych, motor, przewody elektryczne oraz wewnętrznie urządzenia elektrowni, wyrządzając szkodę na około 5000 zł.

Z Czechowic. (Z działalności Związku Niewiast Katolickich.) W dniu 9 marca b. r. odbyło się drugie zrzędu walne zebranie Związku Niewiast Katolickich w Czechowicach (Grabowice-Zebracz) przy przepelnionej sali. — Sprawozdanie z pierwszego roku działalności Związku przedstawia się następująco: W dniu założenia Związku, t. j. przed rokiem, zapisało się 147 członkiń, obecnie jest 236, a zastęp z dniem każdym się zwiększa. Zebrań ogólnych było 10, posiedzeń Zarządu 13. Na zebraniach wygłoszono 8 referatów i 1 deklamację. Referaty wygłosili ks. proboszcz Franek 3, ks. katecheta Dyczek 2, po jednym pp.: Żurkówna, dyr. Wojciechowski i Budna. Staraniem Zarządu urządzono po raz pierwszy w naszym zakątku tradycyjne „Święcone“, na święta wielkanocne obdarowano 9 ubogich darami w naturze, 3 ubogich pieniędzmi, a na święta Bożego Narodzenia dano wsparcie 14 ubogim. W okresie wielkanocnym postarano się o zaopatrzenie chorych św. Sakramentami, dostarczając powozu dla księdza, osoby słabe przewieziono do kościoła, trzy chore członkinie w szpitalu odwiedzone. Dwie członkinie, chore na oczy, oddano pod opiekę lekarską. Jedną z nich uleczył bezinteresownie miejscowy lekarz p. dr. Różewicz, za co mu Zarząd składa podziękowanie. Postarano się o odpowiedni fundusz, z którego dano zasiłek na ubranie dziewczynki w liczbie 45, przystępującej pierwszy raz do Komunii św. Zaś w szkole miejscowej urządzono dziatwie tej śniadanie, kapela miejscowa, składająca się z górników, towarzyszyła dzieciom w drodze do kościoła, z powrotem i podczas śniadania zupełnie bezpłatnie. W ciągu roku członkinie Związku dwa razy wspólnie przystąpiły do św. Sakramentów, odbyto pielgrzymkę do Piekara, świętem Związku ustanowiono dzień 15 sierpnia, t. j. Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny. Na budowę katedry w Katowicach ofiarowano 20 zł, na sierociniec im. ks. prałata Londzina 20 zł, na koszt wycieczki do gór dla dzieci szkoły II 30 zł i zakupiono 3 losy na rozbudowę kościoła w Jaworzu. Gremjalny udział brał Związek w obchodzie 3 Maja, w jubileuszu 20-lecia II Koła Macierzy Szkolnej w Czechowicach-Zebracz; wspólnie z Chrześc. Związkiem Górników urządzono festyn, udział wzięto także w „Dożynkach“, urządzanych wspólnie przez wszystkie stowarzyszenia narodowe w Dziedzicach, w listopadzie urządzono przedstawienie amatorskie. Przy Związku założono Fundusz Pogrzebowy, do którego należą dwie trzecie członkiń. W ciągu roku zdarzyło się dwa razy, że członkini mąż zmarł, w każdym razie wypłacono po 80 zł. Patronem Związku jest ks. proboszcz Karol Franek; jemu to przedewszystkiem zawdzięcza Związek swoje powodzenie. — Zarząd.

Z Dziedzic. (Z życia Koła Macierzy.) Dnia 30 marca odbyło się walne zebranie tut. Koła Macierzy Szkolnej przy licznych udziałach członków i sympatyków. Na zaproszenie zarządu przybył p. dr. Gofron, dyr. szkoły zawodowej żeńskiej w Bielsku, który wypowiedział piękny referat o Adamie Mickiewiczu. Jako członek Główn. Zarządu Macierzy, podniósł z uznaniem owocną pracę tut. Koła Macierzy Szkolnej, stwierdzając, że mimo, iż dopiero 3-ci rok istnieje, stało się już na jednym z pierwszych miejsc pod względem ilości członków i dokonanych prac. Sprawozdania Zarządu świadczą o intensywnej pracy Koła. W 1929 r. przybyło 86 członków, a w b. r. już znowu 22 członków, razem więc dotychczas należy do miejscowego Koła

308 członków. Urządzono i walne zgromadzenie 17 posiedzeń zarządu, 4 odczyty z obrazami świętymi, a mianowicie: „Pamiętki Krakowa“, „O Piętno wszechnej Wystawie Kraj. w Poznaniu“ i 2 odczyty o „Historji Polski w obrazach“, dalej 1 bal, śledziówkę, i wycieczkę do Ustronia, połączoną z festynem przy Żelaznym Źródle, i wieczorek towarzyski oraz współdziałanie przy urządzaniu „Dożynek“ z miejsc. Stow. Dnia 2 czerwca urządzono majówkę dla dzieci szkolnych kosztem 160 zł, przy której obdzielono wszystkie dzieci laskami i przekąskami. Dnia 19 grudnia urządzono Gwiazdkę szkolną, przy której obdzielono 111 dzieci podarunkami. Rozdano 45 par trzewików, 21 sztuk materji na ubrania, 16 sztuk materji na suknie, 2 płaszcze dla chłopców, 5 płaszczy dla dziewcząt, 4 swetry, 6 koszul, 5 par pończoch, czapek, 10 par rękawiczek i 4 szale. Koszta Gwiazdki wyniosły 2473 zł. Ofiary na ten cel złożyli w połowie gmina, a w drugiej połowie kupcy, fabryki i obywatele. Wysłano 9 dzieci chłobowitych na kurację do Jastrzębia Zdroju. Na pokrycie kosztów ofiarowała gmina Dziedzice pokaźną kwotę oraz urządzono zbiórkę uliczną na ten cel, która przyniosła 176 zł. Drugą połowę kosztów kuracji pokrył Polski Czerw. Krzyż w Katowicach. Dnia 3 maja urządzono zbiórkę na cele Macierzy, która przyniosła 751 zł. Również naczelnik stacji p. insp. Midowicz urządził w tym dniu zbiórkę i zebrano przeszło 800 zł. Razem więc zebrano na tut. terenie i wysłano do Gł. Zarządu Macierzy przeszło 1.500 zł. Na polskie ochronki w Czechosłowacji ofiarowało Koło z swych funduszy 200 zł, a w bieżącym r. prześle 300 zł. Bibliotekę powiększono do 346 tomów, 275 dzieł, wartości 1100 zł. W r. 1929 ofiarowali Kołu cenne dzieła p. Franciszek Krzus i p. Ignacy Kopiec. Przewodniczący dziękował ofiarodawcom za dary, apelując do zebranych, by zechcieli Kołu ofiarować przeczytane książki. Korzystało z biblioteki 39 osób, które przeczytały 1086 książek. Obrót kasowy przedstawia się następująco: dochody 9978.28 zł, rozchody 7827.36, pozostałość kasowa na rok 1930 wynosi 2150.92 zł. Majątek Koła przedstawia wartość 3.370 zł. — Z uznaniem trzeba podnieść, że Zarządowi chętnie pomagali w pracy członkowie b. Komitetu rodzicielskiego. Walne zebranie stwierdziło, że Zarząd nie tylko należycie wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków, lecz przez swą gorliwą pracę działał bardzo wiele dobrego dla gminy tak w kierunku oświatowym, jak i humanitarnym, przez co pozyskał sobie szczerą wdzięczność obywateli. Poszczególni mowcy w dyskusji nad sprawozdaniem wyrazili prawdziwe uznanie dla niestrudzonego Zarządu, domagając się, aby dotychczasowy Zarząd, którego przewodniczącym jest kierownik szkoły p. Leopold Piesko, pozostał dalej przy swych czynnościach. Istotnie tylko nieznacznie uzupełniono dotychczasowy Zarząd. W wolnych wnioskach omówił p. dr. Gofron znaczenie oświatowej pracy Macierzy Szk., objaśnił cele i korzyści moralne, jak i społeczne szkoły zawod. żeńskiej oraz 10-mies. kursu gospod., które powstały w Bielsku staraniem Macierzy i prosił o popieranie nowootwartej Spółdzielni robót kobiecych, w której absolwentki tej szkoły zawodowej mogą znaleźć posadę. Zgromadzenie wyraziło prośbę, by Zarząd Gł. starał się pozyskać z Województwa fundusze na wybudowanie obszernej szkoły zawodowej w Bielsku oraz o uzyskanie świadectw czeladniczych dla absolwentek tejże szkoły. Zgromadzenie, które zakończono po 4-godzinnych obradach okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polski i jej Prezydenta Mościckiego, było przez cały czas bardzo ożywione, a obrady toczyły się na wysokim poziomie.

Z Golezowa. (Wieczorek.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej odegra w niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. w sali Czytelni Katolickiej arcywesołą uduchawiającą legendę w 4 aktach pt. „Chłopcy Pana Cześnika“ W. Rapackiego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 6-tej wieczorem. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Z Kowali. (Po wyborach gminnych.) Jak już krótko donosiliśmy, w dniu 16 lutego br. odbyły się u nas wybory gminne, do których stanęło aż 7 list na 9 mandatów. Zostali wybrani: ze Związku Śl. Katolików Józef Świenicki, i Mikołaj Wawrzeczek, z P. P. S. Karol Wieja, z P. P. S. (ewangelicy) Józef Macura i Paweł Placzek, dalej z osobnych list Rudolf Staniek oraz Józef Świenicki 47, z listy nr. 7 Samuel Singer, żyd i Ferdynand Mackowski, katolik. Lista parcelacyjna otrzymała 5 głosów bez mandatu. Przeciwno wyborom został wniesiony rekurs, który

Województwo odrzuciło. Dnia 2 kwietnia zostały przeprowadzone wybory na przełożonego gminy. Wybrany został ponownie wójtem p. Józef Świątek (Zw. Śl. Katol.) wszystkimi 9 głosami. Zastępcą wybrano Samuela Singera 8 głosami. Radnym został Paweł Placzek, ewangelik, 7 głosami.

Z Pogwizdowa. (Dary.) Zarząd miejscowego Koła Macierzy Szkolnej poczuwa się do obowiązku żyć w dalszym ciągu gorące podziękowanie rolnikom z Brzeźówki, Markłowic i Pogwizdowa za bezpłatny przywóz żwiru pod budowę Domu Ludowego M. Szk. Ofiarowali fur żwiru pp.: Andrzej Kwiczala 20, Józef Żurek 18, Józef Bujok 11, Jerzy Kabiesz 10, Ferd. Żyła 7, Michał Żyła 7, Henryk Kania 7, Teresa Kałużowa 6, Jerzy Dziadek 6, Józef Węglorz 5, Andrzej Sojka 4, Jerzy Kaleta 4, Kwiczala-Kabiesz 4, Jan Zagóra 4, Paweł Zagóra 4, Józef Tomasz st. 3, Józef Tomasz mł. 3, Paweł Rucki 3, Józef Michnik 3, Jan Małysz 3, Jan Herman 2, Józef Gwłowski 1. Prócz tego wielu z nich dostarczyło żwiru po niższej cenie (od 2—3.50 zł za furę). Jako dar złożyły: P. T. Kasa Spółdzielcza w Pogwizdowie 300 zł, Koło Macierzy Szk. w Kaczychach i w Gumnach po 50 zł, Koło M. Szk. w Cisownicy 25 zł, Koło M. Szk. w Markłowicach przy Cieszyńcu 20 zł, K. M. Szk. w Zarzeczcu 5 zł, Tow. Oszcz. i Zaliczek w Cieszyńcu 20 zł. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“ oraz prosimy o dalszą pamięć. — Zarząd.

Z Ustronia. (Kradzież.) Ze strychu Jana Raszki skradziono około 10 kg mięsa, wartości 45 zł. Gdy sprawca ze skradzioną zdobyczą schodził ze strychu, został przez właściciela i syna jego Andrzeja przytrzymany. Złodziejowi odebrano skradziony łup, a następnie chciano go przytrzymać aż do nadejścia policji, lecz sprawca momentalnie ujął leżący w korytarzu kilof i dotkliwie pobił nim obu Raszków, poczem zbiegł. Policji udało się aresztować sprawcę w osobie Franciszka M. z Brennej.

Z Czeskiego Śląska.

Muzea na Śląsku. Od 20 lat istnieje muzeum w Orłowej. Czeski Cieszyń przystąpi do skupienia w salach ratuszu, na ten cel przeznaczonych, pamiątek miejskich. Nowe muzeum ma powstać w Jabłonkowie, dla gromadzenia cennych pamiątek naszego polskiego kraju górskiego. Ponieważ będą się zbierały przeważnie polskie pamiątki lub różne cenne przedmioty, znajdujące się pod strzechami polskimi, muzeum powinny się zająć czynnikami polskimi. I miasto Frydek urządza swoje własne muzeum.

Kryzys gospodarczy w przemyśle i rolnictwie. W zagłębiu karwińsko-ostrowskim zwolniono z pracy 250 górników po powrocie górników młodych z aktywnej służby wojskowej, która się w Czechosłowacji kończy 31 marca. Zwolniono tych górników, którzy zostali swego czasu przyjęci za odeszłych do wojska. Po tych zwolnieniach mają nastąpić dalsze. Górnicy pracują tylko cztery szachty tygodniowo, na niektórych szybach nawet mniej. Przyjdą albo dalsze ograniczenia pracy lub zwolnienia. W przemyśle hutniczym już także daje się odczuwać nadchodzenie ciężkiego przesilenia. W Trzyńcu mają zatrudnienie tylko robotnicy przez hutę wprost zatrudniani. Robotnicy, zatrudniani za pośrednictwem różnych firm prywatnych, pracy już nie otrzymują. Składy są przepełnione, a zamówienia nowe nadchodzą tylko skąpo. Ograniczenie produkcji odbije się znowu na górnictwie. W całym przemyśle dają się już odczuwać skutki kryzysu rolniczego. Brak pieniędzy u rolników zmusza ich do ograniczenia swych wydatków na rzeczy najpotrzebniejsze. Odbyt wewnątrz kraju zmalał, według sprawozdań statystycznych zmalał także wywóz i grozi, co sfery rolnicze przepowiadały, ogólny kryzys gospodarczy.

Z Gnojnika. (Zgon.) Dnia 27 marca b. r. zmarła s. p. Marja Płoszkowa, matka miejscowego ks. proboszcza, w 77 roku życia. Zmarła odznaczała się głęboką pobożnością, pracowitością, a zarazem skromnością i prostotą. Pogrzeb jej odbył się przy udziale bardzo wielkiej liczby ludności miejscowej i 18 księży. N. o. w p.

Z Jabłonkowa. (Wesele góralskie.) W poniedziałek wielkanocny wieczorem odbyło

się w Czytelni Katolickiej przedstawienie, poprzedzone referatem p. dyrektora Rudolfa Paszka o znaczeniu nowo wprowadzanego dnia matek. Samo przedstawienie, urządzone z ramienia Związku Śląskich Katolików w Istebnej, pokazało nam jako nowość wesele istebniańskie, w opracowaniu p. Jerzego Probosza z Istebnej. Wesele odegrała bardzo sympatyczna drużyna istebniańska, złożona wyłącznie ze sił gospodarskich, a więc z osób, które z naturalną swobodą słowa i ruchów odtwarzały to, co stanowi istotę ich życia. Wesele przemknęło się przed naszymi oczyma w czterech pięknych obrazach, uwydatniających na tle życia góralskiego poznanie się młodej pary, zaręczyny, wyprawianie się do ślubu, czepienie młodej gospodyni po uczcie weselnej. Gwara istebniańska, swoiste stroje, gajdosz ze skrzypkiem, te rodzime zwyczaje, przestrzegane we swej krasnej prostocie o miedzę sąsiedzką od nas, zrobiły na licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie, którego moc ujawniała się w nie milknących oklaskach. Należy sobie życzyć, aby te narodowe stosunki, zadzierzgniwane poprzez polityczne rozgraniczenie, były szlachetnym wykładnikiem polskiej kultury, która łączy nas wszystkich Polaków bez względu na to, gdzie oni się znajdują. Wszak Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w Jabłonkowie pozwoliło sobie już po wojnie na gościnny występ w Istebnej. Ze szczególnym podziękowaniem zaznaczamy, że istebniański Związek Śląskich Katolików czysty zysk z przedstawienia w Jabłonkowie przeznaczył na jabłonkowską Czytelnię Katolicką. Rodakom z Istebnej cześć!

Gospodarstwo i przemysł.

Rolnictwu naszemu grozi plaga chrabąszczy. Musimy przestrzec przed niebezpieczeństwem, grożącym w roku obecnym prawie wszystkim gałęziom pracy rolniczej, a więc gospodarstwu rolnemu, leśnemu, sadownictwu i warzywnictwu. Na podstawie naukowych obserwacji spodziewać się trzeba w bieżącym roku olbrzymiej rojki chrabąszcza majowego, jednego z największych szkodników naszych upraw roślinnych. Społeczeństwo stoi przed możliwością ogromnych strat w produkcji rolniczej. Statystyki wykazują, że np. w niewielkiej Austrii wskutek żeru chrabąszcza powstają straty do 20 milionów złotych, we Francji od 250 mil. do miljaru złotych. W Polsce szkody te obliczone są na 600 mil. zł. Przerażające te cyfry są niczem wobec dalszych następstw klęski chrabąszcza majowego. Siły jednostki są zbyt słabe, aby przeciwstawić się masowej pladze szkodnika, to też tylko zbiorowy wysiłek przy równoczesnym zainteresowaniu się tą sprawą szerokiego kół całego społeczeństwa sprostać może zadaniu. Dlatego społeczeństwo wyteńczyć musi wszystkie swe siły w walce z grożącą plagą. Za wskazaniem władz, winny gminy w imię dobra ogólnego przystąpić natychmiast po pojawieniu się chrabąszcza majowego do zbierania go na drzewach alejowych, w sadach, uprawach leśnych itd., co nie tylko zmniejszy i ograniczy szkody, ale i da doraźną korzyść, gdyż chrabąszcz, zalany gorącą wodą i zabity, stanowić może doskonałe pożywienie dla drobitu, nierogacizny, ryb i t. d.

Uprawa kalarepy i kapusty. Kalarepa, jako roślina bardzo strawną i pożywną, winna znaleźć się w każdym gospodarstwie. Uprawiać można ją w inspekcji, jak najwcześniejsze kalafjory, albo w gruncie, gdzie wspaniale rosną okazy, o ile znajdują się w ziemi, bogatej w próchninę. Sadzić w inspekcji linia od linii do 25 cm i tyleż na linii. W gruncie sadzimy nieco rzadziej, gdyż tu większa wyrasta. Odmiany godne polecenia byłyby następujące: najwcześniejsze Angielska biała, duża i delikatna, oraz angielska niebieska. Z późniejszych: Goliat poprawna, biała, bardzo smaczna, polecana przez smakoszy.

Kapusta głowiasta, trwała i smacznie zjadana przez włościanstwo drobne. Uprawiamy często t. zw. czerwówkę wczesną, którą początkowo prowadzimy w inspekcji, a w pierwszych dniach kwietnia sadzimy do gruntu, w odstępach linia od linii co 40 cm i tyleż na linii. Zwykle uprawiamy kapustę na zbiór zimowy, więc o niej więcej pisać będę. Nasienie kapusty na zbiór późniejszy wysiewamy do rozsadanika końcem marca, lub początkiem kwietnia i tu pielęgnujemy tak, by w pierwszej połowie maja fłance kapusty wysadzić na miejsce przeznaczone.

Sadzić kapustę na zbiór jesienny rzadziej, by linia od linii biegła najmniej 60 cm i tyleż na linii. Tam sadzić w większych odstępach, gdzie ziemia jest lepsza. Zaznaczyć muszę tu, iż nigdy sadzić gęsto kapusty nie należy, bo wiemy, że jedne korzonki rośliny okradają z pokarmów drugie, więc też wszystkie są biedne, jak te dzieci, które siadają czasem 5-cioro do jednej miski i zjadają tyle, co jedno może także zjeść. Więc też nie zmuszamy te rośliny do takiego głodomoru.

Co do ziemi i jej uprawy, to wiedzieć należy o tem, że orkę i nawożenie stosować należy zawsze jesienią, a wiosną pole zawlec broną, albo kultywatorem, unikać pługa. Można także wiosną przed sadzeniem kapusty rozsiać nawozy sztuczne, a to: na 100 m kw., czyli jeden ar 3 kg soli potasowej, 2 kg superfosfatu i jeden kg saletry chorzowskiej, z tem jednak, że 50 dkg wsiąć przed sadzeniem, a 50 dkg w miesiąc później, kiedy kapusta dobrze rośnie. Unikać tak rozlewania gnojówki, jak i nawozów azotowych w drugiej połowie lata.

Wesoły kącik.

Nikotyna.

— Powinien pan przestać palić, to szkodzi zdrowiu!

— Śmieć się tam z tego: mój stryj palił we dnie w nocy i dożył do 90 lat, a brat mój, który wcale nie palił, zmarł w młodym wieku.

— No, ile miał lat?

— Niespełna dwa miesiące.

W menażerji.

Janek (patrzac na słoniu): — Wie tatuś, nam obom przydałaby się taka skóra.

Ojciec: — A tobie co, smarkaczu, przychodzi głowy?

Janek: — No bo wtenczas tata nie musiałby się bać mamy, a ja nauczyciela.

W sądzie.

Sędzia: — Więc świadek zeznaje, że Moczala utopił się przypadkowo? Na jakiej podstawie świadek to twierdzi?

Świadek: — Bo proszę pana sędziego, gdy Moczale wydobyli z wody, miał w kieszeni flaszeczkę z wódką, więc gdyby się był utopił umyślnie, to byłby wprzód wódkę wypił.

Czule serce.

Moryca ukąsiła pchła. Złapał ją i wypuścił w mieszkaniu sąsiada.

— Co ty robisz, Moryco? — krzyczy sąsiad. — Dłaczego jej nie zabiłeś?

— Jak mogę zabić stworzenie, w którego żyłach płynie moja krew?

Amerykańska szybkość.

Przedstawiciele dwóch amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych sprzecali się co do wartości ich i zalet. Jeden z nich mówił tak o swoim:

— My wypłacamy premję bardzo szybko; niedawno samochód przejechał jednego z naszych klientów o godzinie 10-tej, a już 12 minut po dziesiątej wdowa otrzymała sumę ubezpieczeniową; nie wiedziała nawet o śmierci męża.

— To mi wcale nie imponuje — odpowiedział agent innego towarzystwa. — Proszę sobie wyobrazić, jak my płacimy! Biuro nasze jest na siedem nastem piętrze. Wczoraj jeden z naszych klientów, mieszkający w tym samym domu, wypadł z dwudziestego trzeciego piętra, a myśmy wypłacili mu premję ubezpieczeniową, wkładając kopertę z czekiem, gdy leciał obok naszych okien.



Przy bólu głowy
zazębieniu
reumatyzmie

ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Obrazki do pierwszej Komunii św.

w wielkim wyborze do nabycia w Księgarni „Dziedziectwa“ w Cieszynie.

Wapno budowlane i nawozowe

najlepszej jakości w każdej ilości po cenach umiarkowanych poleca Wapienik Szarzec i Cichy w Ustroniu 223. Droga z rynku 10 minut.

Płatniczy

chrześcijanin, władający językiem polskim i niemieckim, z kaucją, przyjęty zostanie z d. 1 maja b. r. do lepszej restauracji letniej koło Cieszyna. Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej“. — Poszukuje się również kilka sił pomocniczych na niedziele i dni świąteczne przy dobrym zarobku.

Najodpowiedniejsze podarunki z okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej, szagrenowej oprawie podwatowanej, brzezi (szczyrce) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płócienną . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4 zł
KOŚCIOŁ CIERPIĄCY opr. . . 5 zł
LEKCJE I EWANGELJE opr. . . 15 zł

Zamówienia najdogodniej adresować do *Dziedziectwa* błog. Jana Sarkandra w Cieszynie. Zakupy skuteczniać w Księgarni „Dziedziectwa“ w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach RÓŻNE DEWOCJONALJA, jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t. p.

Licytacja koni wojskowych.

W dniu 5 maja 1930 r. o godz. 9-tej odbędzie się licytacyjna sprzedaż 3-ch koni wojskowych na targowicy miejskiej (plac targowy) w Cieszynie.

Księgarnia Dziedziectwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Morcinek — Serce za tamą	9.— zł
Ossendowski — Lenin	25.— zł
Dziesięciolecie Polski	60.— zł
Lew Trocki: Moje życie	25.— zł
Biegańska — Władysław Biegański	10.— zł
Haro — Ona, on i ona	6.50 zł
Higier — Bieg i rozwój myśli zas. w medycynie	
Johannsen — Czwórka piechurów	5.50 zł
Kallas — Świat obiecany	7.— zł
Katajew — Rozgardjasz	2.— zł
Lewis — Mamtrap	9.— zł
Mazurkiewicz — Zarys fizjolog. teorii uczuć	4.60 zł
Różycki — Ćwiczenia anatomiczne	20.— zł
Tomaszewicz — Zarys zasad nauk. org. pracy	6.— zł
Hütten — Bratnie dusze	6.— zł
Koźmiński — W niewoli i w wermachcie	7.— zł
Maurois — Oddech wojny	7.— zł
Przyborowski — Chrobry	7.50 zł
— Grom Maciejowicki	7.50 zł
— Młody Konfederat	7.50 zł
— Olszynka Grochowska	7.50 zł
Zawiszanka — Córka Boga Joanna d'Arc	7.— zł



Chcąc dobrze i tanio zakupić

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNICH i MANU-FAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,
Bielsko, Podcienie L. 13.

Proszę uwzględnić
Podcienie L. 13.

Do sprzedania

willa

2 kuchnie, 6 pokoi, duże piwnice betonowe, 8 minut od stacji kolejowej Ustroń-Polana. — Informacje: Inż. Małysz, Istebna, telefon Nr. 10.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Konrad Zweek, zakład malarsko-pokostniczy w Cieszynie, Zamkowa 14.

GMINA ZABRZEG w powiecie bielskim.

sprzedaże drogą licytacji

w niedzielę, dnia 4 maja 1930 r. o godz. 2-giej po południu w kol. Podjaz parcelę gruntową (drogę) w wymiarze 3 a 03 m² i łączkę w wymiarze 26 a 03 m², poczem o godz. 4-tej po poł. „Styrzę“ w centrum gminy w wymiarze 39 a 17 m² i pole, nadające się pod budowę przy drodze powiatowej (była Fund. Seiferta) w wymiarze 7 a 19 m². — Reflektanci złożą przed rozpoczęciem licytacji 5 % kwoty szacunkowej jako wadium.

TYC JAN, przełożony gminy.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. — Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutów kolczastych, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopacek firmy Kokotka.

WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH W CIESZYNIE

rozpisuje

Przetarg ofertowy

na dostawę i zwózkę szutru do konserwacji dróg powiatowych. Oferty wnosić w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na szuter 1930“ do dnia 7. maja b. r. godzina 12. Wadium 5 proc. oferowanej kwoty.

Bliższe informacje i druki ofertowe w Wydziale Dróg Powiatowych w godz. urzędowych.

Przewodniczący:

Dr. J. Kisiała.

Wykorzystajcie 50% zniżkę ceny prądu

do gospodarstwa domowego!

Każda gospodyni, która dba o wygodę, oszczędność i czystość, używa aparaty elektr.

Żelazka, imbryczki, kuchenki, odkurzacze, froterki i t. d. dostarcza na długoterminowe spłaty miesięczne

Elektrownia Okręgowa
m. Cieszyna.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Cieszynska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, dnia 28. kwietnia 1930.

Nr. 33.

O panowanie na morzu.

Po trzechmiesięcznych żmudnych i trudnych rokowaniach zakończyła się w ubiegły wtorek londyńska konferencja dla rozbrojenia morskiego. W konferencji brało udział pięć największych współczesnych mocarstw morskich, mianowicie Anglja, Ameryka, Japonja, Francja i Włochy, a celem było znaleźć platformę dla równomiernego ograniczenia zbrojeń morskich wszystkich tych pięciu mocarstw.

Inicjatorem konferencji była Anglja, która dzięki swemu wyspiarskiemu położeniu od trzech wieków rządził flotą światła. Socjalista Mac Donald, objawiając ster rządów w Anglii, wstępnym celem pragnął zdobyć sławę twórcy pokoju światowego przez doprowadzenie do rozbrojenia, a przynajmniej do ograniczenia zbrojeń morskich.

Tymczasem już w pierwszych dniach konferencji, która zebrała się w Londynie pod koniec stycznia b. r., okazało się, że nie będzie miała ona powodzenia. Mówiono niby o rozbrojeniu, w rzeczywistości jednak szło o to, by silni pozostali silnymi nadal, uniemożliwiając zarazem słabszym uzyskanie większej siły i odmawiając im wszelkiej gwarancji bezpieczeństwa. Inicjatorzy nie mieli żadnego planu, który przynajmniej w głównych, zasadniczych punktach spotkałby się ze zgodnym poglądem wszystkich zainteresowanych państw. Przeciwnie w miarę postępu prac konferencji nie tylko nie łagodniały, ale przeciwnie — zaostrzały się coraz bardziej.

Ostateczny wynik konferencji potwierdził wątpliwości, jakie zrodziły się w pierwszych tygodniach, powzięto bowiem decyzje wyłącznie w sprawach najmniej spornych i to tylko pomiędzy trzema uczestnikami: Anglią, Ameryką i Japonją.

W dodatku decyzje te można było ustalić w ciągu kilku tygodni i to na drodze rokowań bezpośrednich pomiędzy poszczególnymi rządami bez wielkiego, hałaśliwego aparatu, jaki użyto w Londynie. Nie rozwiązano ani jednego zagadnienia zasadniczego, natomiast zaostrzono istniejące, dając mimowoli powód do dalszego zbrojenia.

Konferencję morską można więc uważać za nieudaną. Jedynym efektem, jaki osiągnięto, jest ustalenie ilości statków w klasach mniejszych, to znaczy krążowników, kontrtorpedowców, łodzi podwodnych. Anglja utrzymywać może 541.000 tonn, Stany Zjednoczone 526.000, Japonja 367.000. Przytem Japonja odniosła poważny sukces, gdyż zgodzono się z jej żądaniem utrzymywania przez wszystkie trzy państwa jednakowej ilości łodzi podwodnych. Przez przyznanie Stanom Zjednoczonym zasady równości sił na morzu Anglja wyzwała się swego dotychczasowego, tak zazdrośnie i uparcie bronionego prawa pierwszeństwa na morzach, z drugiej jednak strony nastąpiło przez to pewne zbliżenie obu państw anglosaskich, które, razem wzięte, stanowią będą największą siłę na wszystkich morzach, panując na nich niepodzielnie i dyktując swoje prawa.

Główne niepowodzenie konferencji leży w tem, że nie zdołano rozciągnąć porozumienia na Włochy i Francję. Stwarza to niebezpieczną sytuację ze względu na ambicję Włoch, które pod wodzą Mussoliniego dążą do wyłącznego panowania na morzu Śródziemnym, oraz ze względu na interesy Francji, która nie może dopuścić do tego, by jej kolonie afrykańskie zdane były na łaskę imperjalizmu włoskiego. Jeśli wskutek konferencji londyńskiej rozpocznie się pomiędzy Francją a Włochami wyścig na punkcie zbrojeń morskich, to konferencji tej można będzie nadać nazwę konferencji dla powiększenia zbrojeń, a nie ich ograniczenia. Pozostanie na boku Francji i Włoch bę-

dzie miało ten skutek, że Anglja, chcąc utrzymać swe wpływy na morzu Śródziemnym, będzie musiała powiększać swą flotę w miarę jej rozbudowywania przez Włochy. Zatem te cyfry, na jakie się obecnie w Londynie zgodzono, runą jak domek z kart.

W ścisłym związku z konkurencją włosko-francuską na punkcie zbrojeń morskich będzie także konkurencja polityczna. Państwa te będą musiały rozwinąć ożywioną działalność w kierunku jednania sobie sojuszników wśród państw europejskich. Jasne jest, że celem tych starań będzie zapewnienie sobie pomocy na wypadek wojny. Pociągnie to za sobą także wzmożenie zbrojeń lądowych, a co za tem idzie, coraz większe niebezpieczeństwo wybuchu zawieruchy wojennej. Miał rację jeden z delegatów angielskich, który się wyraził, że jeszcze jedna taka konferencja rozbrojeniowa, a będziemy mieli wojnę.

Krwawe doświadczenia wielkiej wojny, z których ludzkość nie zdołała się jeszcze otrząsnąć, nie nauczyły widocznie niczego. Ideały pokojowe nie wsiąknęły jeszcze w świadomość narodów, a przynajmniej nie stały się wytycznymi tych, którzy kierują ich losami. Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym — ten ideał, który mógłby stworzyć raj na ziemi, gdyby zamiast nienawiści i niezgody wzajemnej zapanowały powszechnie uczucia iście chrześcijańskie, niestety długo jeszcze pozostanie marzeniem tylko...

Przegląd polityczny.

Tajemniczy zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie. W sobotę po południu dozorca domu, sąsiadującego z gmachem poselstwa sowieckiego w Warszawie, zaalarmował policję, że na dachu znajduje się jakiś przyrząd, przyłączony do

Przypomnieć jeszcze należy, że z przeniesionych dzwonów, jeden 8 centnarów ważący, pochodził z r. 1603 i nie miał żadnego napisu, drugi zaś, 5 centnarów ważący, również stary, był bez roku i napisu. Oba te dzwony zostały w r. 1866 i 1884 przelane.

Obraz św. Jerzego, znajdujący się w muzeum w Katowicach, pochodzi już z nowego kościoła, do którego został za 60 reńskich zakupiony. Tamże znajdująca się monstrancja z kościoła jasienickiego również pochodzi z późniejszych czasów, bo w r. 1781 kościół ten żadnej monstrancji nie posiadał.

Po wskrzeszeniu probostwa pierwszym proboszczem jasienickim był Wojciech Dawid Hanke, były wikary bielski, począwszy od 28 września 1785 r. Przebywał on jednak bardzo krótko w Jasienicy, bo już w marcu r. 1786 odszedł jako proboszcz do Międzyrzecza. Na jego miejsce przybył Józef Mojżyszek, wikary międzyrzecki, najprzód jako administrator, później zaś jako proboszcz. Położył on przy budowie kościoła i fary wielkie zasługi; założył koło fary piękny ogród, do którego zwoził ziemię stawową aż z Jaworza, nasadził mnóstwo drzewek owocowych i otoczył wszystko płotem, wyłożywszy z własnego na ten cel 59 reńskich i 14 kr. Był to bardzo utalentowany, uczony i pobożny pracownik, który wiele dokładał starań około wykształcenia młodzieży i podniesienia oświaty wśród ludu, ale właśnie z powodu usilnej pracy nadwyczerzył wcześniej swoje siły i zmarł z wielką szkoda dla powierzonej mu

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(37)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Przy regulacji duszpasterstwa otrzymała Jasienica w r. 1785 znowu probostwo w formie lokalnej, a jej dawny kościół filjalny w Jaworzu znowu został do niej przyłączony. Odtąd probostwo to znajduje się pod patronatem funduszu religijnego. Ofiarowano wprowadzić patronat księciu bielskiemu, ale tenże przyjęcia odmówił.

W miejsce starego, do upadku się chylącego drewnianego kościoła zbudowany został w r. 1786 nowy kościół wraz z farą z twardego materiału kosztem 4258 reń. 37½ kr., wyznaczonych z funduszu religijnego. Budowę przeprowadził Jan Antoni Heczko, ksiądz rentmistrz z Bielska, który wiele sobie zadał trudu, aby wykonanie było jak najlepsze. Majster murarski Józef Drachny z Cieszyna otrzymał za swoją pracę 800 reńskich, majster zaś ciesielski Chrystian Fuchs z Bielska 489 reń. 51 kr. Nowy kościół i fara zbudowane zostały na gruncie, należącym do fary międzyrzeckiej. Kamień węgielny pod nowy kościół, położony dnia 1 maja 1786 r., poświęcony został przez bielskiego dziekana ks. Jana Stefana Szczyrbę. Dnia 2 listopada tego samego roku zdjęto krzyż z wieży starego drewnianego kościoła, pomalowano je olejnymi farbami i umieszczono wraz

z dokumentem z r. 1764, tamże znalezionym, na wieży nowego kościoła. Gdy wreszcie z wieży starego kościoła przeniesiono do nowego dwa dzwony, nastąpiło dnia 19 sierpnia 1787 r. uroczyste poświęcenie nowego kościoła, zbudowanego, jak dawniejszy, pod tytułem św. Jerzego, przez komisarza Antoniego Alojzego Loehna, który też odprawił w nim pierwszą sumę, przyczem dziekan bielski Szczyrba wypowiedział do licznie zebranego ludu okolicznościowe kazanie.

Ze starego kościoła wyniesiono wszystko, co tylko użyć było można, do nowego po jego ukończeniu, poczem rozebrano go w roku 1787 i drzewo sprzedano; miejsce zaś, gdzie stał, użyto pod cmentarz. Otoczony on jest płotem drewnianym, który gmina Jasienica obowiązana była utrzymywać, podczas gdy bielskie dominium książęce dostarczało darmo potrzebnego materiału.

Kościół posiadał od dawien dawna kawał roli, zwanej Skotnia, w wymiarze 9 jochów i 1048½ sążni.

Z przedmiotów, przeniesionych ze starego kościoła do nowego, podnieść należy przedewszystkiem cenny stary obraz, malowany na drzewie, przedstawiający Matkę Boską ze św. Katarzyną i św. Barbarą, przechowywany obecnie w muzeum w Katowicach. Podobne obrazy: Matka Boska z dwoma Świętymi lub Świętymi znajdują się w kilku kościołach w okolicy Bielska i pochodzą albo z drugiej połowy XV wieku, lub z pierwszej XVI wieku. Umieszczono też w nowym kościele starą ambonę.

przewodników elektrycznych. Gdy na miejsce przybyli przedstawiciele komisariatu, spostrzegli, że mają do czynienia z jakimś mechanizmem zegarowym, który został przyłączony do sieci elektrycznej miejskiej, a drut spływał następnie do komina budynku sąsiedniego, gdzie mieści się poselstwo sowieckie. Celem przeprowadzenia dalszych poszukiwań przybyli do poselstwa sowieckiego naczelnik wydziału wschodniego w Min. spraw zagr. Hołowko, oraz oficer-pyrotechnik. W jednym z kominów budynku poselstwa znaleziono ciężki przedmiot, wiszący na przewodniku elektrycznym, a połączony z przyrządem zegarowym, znajdującym się na dachu sąsiedniego domu. Przy wyciąganiu owego przedmiotu z komina nastąpiło zerwanie i przyrząd ów spadł kominem aż do piwnicy, gdzie mieści się centralne ogrzewanie. Kominiarze wybili otwór w kominie i wydobyli ów tajemniczy przedmiot, długości około metra, a ważący około 30 kg. Przedmiot ten, będący prawdopodobnie ładunkiem wybuchowym, odwieziono do cytadeli celem zbadania zawartości jego.

Zatarg między min. Carem i posłem Liebermannem. Dnia 19. b. m. socjalistyczny poseł dr. Liebermann ogłosił w warszawskim „Robotniku“ artykuł p. t. „Złamane serce p. Cara“. W odpowiedzi na ten artykuł minister odpowiedzialności Car wystosował list do posła Liebermanna; w liście tym napisał, iż wystąpienie posła uważa za „wykraczającą poza ramy walki politycznej napaść, zasługującą na policzek“, od którego wymierzenia powstrzymuje p. Cara „względ na sprawowany urząd“. Poseł Liebermann ogłosił ostrą odpowiedź na ten list, ale wydrukowanie listu wywołało konfiskatę numeru „Robotnika“. Sąd okręgowy na wniosek naczelnego prokuratora, którym jest min. Car, uchylił konfiskatę. Poseł Liebermann zamierza podobno oskarżyć p. Cara przed sądem karnym o zniewagę.

Zabiegi rządu angielskiego o ustalenie daty świąt wielkanocnych. Polskie Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do izb handlowych z prośbą o wydanie opinii w sprawie prowadzonej przez rząd angielski akcji o stabilizację daty świąt wielkanocnych. Rząd angielski zwrócił się niedawno po raz drugi do wszystkich państw europejskich w powyższej sprawie, uzasadniając swą akcję tem, że obecny system, według którego data Świąt Wielkanocnych waha się w okresie od 22 marca do 25 kwietnia, jest pod względem gospodarczym niekorzystny. Za stabilizacją daty Świąt Wielkanocnych wypowiedziały się organa Ligi Narodów i Międzynarodowa Izba Handlowa. Większość kościołów chrześcijańskich ustosunkowuje się przychylnie do tej akcji. Stolica Apostolska nie zajmuje zasadniczo odmownego stanowiska co do ustalenia daty Świąt Wielkanocnych.

Bójka w parlamencie czeskim. Na posiedzeniu Izby poselskiej w Pradze dnia 24. b. m. doszło do gwałtownych scen. Omawiano sprawę krwa-

wych zajęć, które miały miejsce w pierwszy dzień świąt w Radocinie pod Pragą, gdzie policja oddała salwę do demonstrującego tłumu komunistów, przyczem pięć osób zostało ciężko rannych. Komuniści na wstępie posiedzenia zażądali pojawienia się ministra spraw wewn. dla złożenia sprawozdania o przebiegu zajęć i zgłosili wśród burzliwych okrzyków wnioski o postawienie ministra w stan oskarżenia. W chwili, gdy premier Udrzał, który sam jeden zasiadał na ławach rządowych, powstał, by opuścić salę, komuniści podnieśli olbrzymią wrzawę, rzucając wielką ilość ulotek na ławę rządową. Premier Udrzał był zmuszony do ponownego zaicia miejsca. Między komunistami z jednej strony a socjalistami i agrariuszami z drugiej strony doszło do formalnej bójki. Wzburzenie doszło do punktu kulminacyjnego w chwili, gdy komuniści pokazali zakrwawioną koszulkę dziecięcą oraz inne zakrwawione ubrania ofiar zajęć w Radocinie. Posłanka narodowo-socjalistyczna, pani Semin, która rzuciła się na jednego z posłów komunistycznych i chwyciła go za gardło, została ciężko poturbowana przez komunistów. Dzięki interwencji kilku wybitniejszych posłów udało się zapobiec ogólnej bijatyce. Po mowie posła komunistycznego Kopewskiego, komuniści opuścili salę obrad ze śpiewem międzynarodówki oraz z okrzykami: „Precz z krwawym rządem!“

Ks. Seipel o przesileniu demokracji. Były kanclerz austriacki i przywódca stronnictwa chrześcijańsko-społecznego ks. dr. Seipel wygłosił onegdaj w Elberfeld w Niemczech odczyt na temat „Walka z demokracją“, który wywołał duże wrażenie. Prelegent przedstawił przesilenia, które demokracja dziś wszędzie przeżywa. Po przewrocie obiecywano sobie zbyt wiele po demokracji. Demokracja utrzyma się tylko wtedy, gdy się uda oczyścić ją ze wszystkich naleciałości nieodpowiednich, nie da natomiast zachować się, gdy dane stronnictwa groźbami i środkami niedemokratycznymi usiłować będą trwać w swej opozycji poza parlamentem i wywierać presję na parlamenty.

Proces separatystów chorwackich. Przed nadzwyczajnym trybunałem ochrony państwa w Belgradzie rozpoczął się dnia 24. b. m. wielki proces polityczny, który zwrócił na siebie uwagę całej Jugosławii, a wywołał żywe zainteresowanie także i zagranicą. Przed trybunałem staje 24 oskarżonych Chorwatów, wśród których znajduje się b. poseł dr. Macek, przywódca chorwackiej partii chłopskiej i przyjaciel Radicza oraz b. poseł Jellacic i pułkownik Begic. Resztę oskarżonych stanowi młodzież. Oskarżenia zorganizowali grupę terrorystów, która była postrachem władz serbskich w Zagrzebiu, urządzając szereg zamachów. M. i. terroryści zamierzali wysadzić w powietrze pociąg Zagrzeb-Belgrad, którym mieli się udać do stolicy trzej posłowie chorwaccy z adresem dziękczynnym i hołdowniczym do króla Aleksandra. Macek, Jellacic i Begic udzielili tej organizacji subsydjum 15.000 dynarów na zakup broni i materiałów wybuchowych. Ponadto poseł Macek oskarżony jest wprost o dążenie do oddzielenia Chorwacji od Jugosławii. Za te przestępstwa grozi oskarżonym kara śmierci. Proces jest tem ważniejszy, że terroryści zagrzebscy, zasiadający na ławie oskarżonych, mają za sobą opinię swych chorwackich rodaków. Przed rozpoczęciem się procesu 160 adwokatów tamtejszych ofiarowało się wspólnymi siłami bronić ich wobec trybunału belgradzkiego. Demonstracji tej jednak zapobiegły władze, dopuszczając jako obrońców „tylko“ 30 rzeczników, wybranych z pośród najlepszych adwokatów chorwackich. Macek broni jako główny obrońca dr. Trumbicz, który był pierwszym ministrem spraw zagranicznych w zjednoczonej Jugosławii.

Zbrojenia morskie Niemiec. Parlament niemiecki uchwalił pierwszą ratę w wysokości 9 milj. 900.000 marek na budowę nowego pancernika „B“ na potrzeby floty niemieckiej na Bałtyku. Ogólne koszty budowy pancernika wyniosą 75 milionów marek czyli 160 milj. zł. Pancernik „B“, podobnie jak niedawno ukończony pancernik „A“, należy do najnowszych typu krążowników wojennych, niewielkiej pojemności, ale tak szybkich, tak doskonale uzbrojonych i wyposażonych w udoskonalenia techniczne, że nawet Anglia nie posiada równych. W ten sposób Niemcy po utracie swej wielkiej floty, która miała dorównać angielskiej, próbują znowu odegrać ważniejszą rolę na morzu. Budowa pancerników znalazła w Niemczech z powodu dużych kosztów silny opór, zwłaszcza na lewicy, lecz interwencja prezy-

denta Hindenburga skłoniła opozycję do niesprzeciwiania się temu wnioskowi.

Wybór władz Banku reparacyjnego. W Bazylei w Szwajcarii zebrała się na pierwsze posiedzenie rada administracyjna Międzynarodowego Banku reparacyjnego, który ustanowiony został przez konferencję haską dla rozrachunków odszkodowań wojennych, przewidzianych przez plan Younga. Prezydentem rady wybrany został jednogłośnie przedstawiciel Ameryki Mac Garrah. W toku dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawą o bioru generalnego dyrektora Banku, prezes Banku Rzeszy dr. Luther złożył oświadczenie, iż delegacja niemiecka ze względów zasadniczych sprzeciwia się powołaniu przedstawiciela Francji na to stanowisko. Mimo to wszystkimi głosami przeciwko głosowi Niemiec rada wybrała generalnym dyrektorem przedstawiciela Francji Quesnay. Zastępcą dyrektora wybrany został Niemiec dr. Hülse.

Zamknięcie konferencji morskiej w Londynie. Dnia 22. b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji rozbrojeniowej w Londynie, na której dokonano podpisania układu morskiego. Przemówienia wygłosili premier angielski Mac Donal, amerykański sekretarz stanu Stimson, francuski minister Briand i inni, oświadczając, że na konferencji osiągnięto pewne wyniki, jednakże nie takie, na jakie liczono, dlatego potrzebna jest dalsza wyteżona praca w kierunku rozbrojenia, nie tylko na morzu, ale i na lądzie. W końcu wszyscy delegaci podpisali konwencję morską, której istotną treść stanowi porozumienie flotowe trzech mocarstw: Anglii, Ameryki i Japonii.

Dalsze zaburzenia w Indjach. Sytuacja w Indjach uległa ostatnio dalszemu zaostrzeniu. W kilku miastach doszło do ponownych rozruchów pomiędzy nacjonalistami hinduskimi a policją. W Peszawar tłum Hindusów rzucił się na dwa samochody pancerne, które zatrzymał, oblał benzyną i podpalił. Dwaj żołnierze angielscy, znajdujący się we wnętrzu, spłonęli żywcem. W innym mieście tłum rzucił się na sierżanta angielskiego, który uciekał motocyklem i zamordował go siekierą. Na wiadomość o rozruchach pojawiły się oddziały wojsk angielskich oraz kompanie wojsk kolonialnych, które zostały obrzucone przez tłum kamieniami. Garnizon angielski zmuszony był do otwarcia ognia z karabinów maszynowych. W Hindusów jest zabitych, 20 rannych. W mieście przywrócono spokój. Po ulicach krążą gęste patrole wojskowe. W Madras odbyło się wielkie zebranie w sprawie przyłączenia się do akcji Ghandiego, w którym wzięło udział zgórą 5.000 osób. Po zakończeniu wiecu uformował się pochód, który obrzucił kamieniami oddział policji angielskiej. Sekretarz Ghandiego, Mahaduv Desai, został aresztowany z 7 ochotnikami w chwili, gdy nieśli oni worki z solą, wydobytą z morza. Ośrodkiem rozruchów jest obecnie Kalkutta, dokąd zbierają się Ghandi i gdzie siedzą w więzieniu wybitni członkowie narodowego kongresu hinduskiego, którzy rozpoczęli strajk głodowy na znak protestu przeciw traktowaniu ich przez władze więzienne. Przed więzieniem gromadzą się tłumy, oczekując na zwolnienie aresztowanych.

Ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych. Senat amerykański uchwalił zmniejszyć liczbę imigrantów z Europy z 150.000 do 80.000 rocznie.

Z Polski i ze świata.

Zasiewy przedstawiają się pomyślnie. Sprzyjająca pogoda i wysoki poziom temperatury wpływają bardzo korzystnie na zasiewy wiosenne. W długie wiadomości, otrzymanych z całego kraju, stan zasiewów utrzymuje się na poziomie wyjątkowo średnim i pozwala rokować pomyślne dzieje na tegoroczne urodzaje. Konjunktura rynku zbożowym w ostatnich miesiącach sprzyja, iż rolnictwo w zasiewach jarych zwiększy o 30 proc. zasiewy jarej pszenicy kosztem owiesu i jęczmienia. Konsumcja nawozów sztucznych zmniejszyła się dość poważnie skutkiem ogólnego braku kapitału w rolnictwie, jednakowoż, obecnie, należy oczekiwać zbiorów niegorszych aniżeli w zeszłym roku. Zmniejszenie konsumpcji nawozów sztucznych notowane jest głównie w okręgach, w których konsumpcja ta była bardzo nieznaczna, głównie Kresy i województwa centralne. Konsumpcja ta na pozostałych terenach wykazuje tak rażących zmian.

parafji dnia 16 maja 1789 r. Pochowano go w środku cmentarza, na miejscu, gdzie stała zakrystja starego kościoła.

Jasienica liczyła w r. 1804 w 136 domach 323 katolików i 615 protestantów, razem 938 dusz.

ZRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Heinzendorf.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden der Parochie Heinzendorf.

16. Kościół drewniany w Jaworzu.

Z roku 1644, umieszczonego na najstarszym dzwonie obecnego kościoła jaworskiego, możnaby wnioskować o powstaniu pierwotnego kościoła drewnianego, gdyby przypuszczenie takie nie okazywało się czasem bezpodstawnym. Bardzo często bowiem sprzęty kościelne przechodziły z jednego kościoła do drugiego i tylko te można uważać na pewno za własność danego kościoła, które albo jako takie wyraźnie są oznaczone, albo — jeżeli przy najmniej z różnych okoliczności można osądzić, — że od początku stanowiły jego inwentarz.

Pewnem jest, że kościół ten, który stał w środku teraźniejszego cmentarza, znajdował się w roku 1652 w rękach protestantów, którzy musieli go oddać zpowrotem katolikom dnia 16 kwietnia 1654 roku komisji religijnej, składającej się z dziekana frysztackiego Wacława Otyka z Dobrzanu i pułkownika-porucznika von Steinkellera.

(C. d. n.)

Dochody dyrektorów w przemyśle górnośląskim. Jak donosi „Katolik Polski“, huta „Bismarcka“ w Hajdukach Wielkich w r. 1913 zatrudniała 5218 robotników i 372 urzędników. Natomiast obecnie zatrudnia 4.916 robotników i 916 urzędników, czyli liczba zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 302, zaś liczba urzędników wzrosła o 544 i doprowadzono do takiego stanu, że na każdych 5 robotników przypada jeden urzędnik. Przeciętna płaca urzędnika wynosi zgórą 1000 zł miesięcznie. Pięciu dyrektorów tej huty pobiera miesięcznie ogółem 215.000 zł, przyczem jeden z nich, dyrektor handlowy Scherf, otrzymuje miesięcznie aż 100.000 zł, zaś drugi, generalny dyrektor techniczny Kallenborn, 70.000 zł. O tych poborach w swoim czasie mówił minister handlu i przemysłu p. Kwiatkowski, nazywając je „okradaniem społeczeństwa“. Bezprzykładnym skandalem jest sprawa tantjem. Gdy w roku 1913 wypłacono tantjem w hucie „Bismarcka“ 60 tysięcy marek niemieckich, czyli około 150 tysięcy złotych, to obecnie tantjemy w tej hucie wynoszą od 80 do 100 tysięcy złotych miesięcznie. — Tu jest pole do poczynienia oszczędności!

Wielki pożar w Przeworsku. W nocy z dnia 25. na 26. b. m. wybuchł pożar w śródmieściu miasta Przeworska na strychu realności, znajdującej się w sąsiedztwie bóżnicy. Pożar, rozszerzający się, zniszczył 50 domów. Ogień zlokalizowano przy pomocy licznych straży pożarnych i kompanii wojska dopiero po 15-godzinnej pracy. Straty materialne wynoszą przeszło milion złotych. Około 400 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Krwawe zajęcia w Zawierciu. W Wielki Piątek doszło w Zawierciu koło Sosnowca do krwawego starcia między policją i bezrobotnymi, którzy w liczbie kilku tysięcy wtargnęli do magistratu, demolując całkowicie urządzenie. Wskutek starć dwie osoby zostały zabite, 12 rannych. W związku z rozruchami aresztowała policja kilkudziesięciu pódżegaczy, przeważnie komunistów.

Konsumpcja świąteczna alkoholu i rycynusu w Warszawie. Jak podaje prasa stołeczna, w tygodniu przedświątecznym sprzedano w Warszawie zgórą 300 tysięcy litrów napojów alkoholowych za sumę około 2 i pół miliona zł. Wzmogone pijaństwo świąteczne w stolicy stało się równym rzedzie z obżarstwem, którego skutki zaznaczyły się silnym popytem na olej rycynowy. Według obliczeń jednego z tamtejszych aptekarzy, podczas Świąt Wielkanocnych sprzedano w Warszawie blisko pół tysiąca kg rycynusu.

Od papierosa spłonęło 67 budynków gospodarskich. W tych dniach wybuchł we wsi Japończ na Wołyniu groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 20 domów mieszkalnych, 31 stodoł i 16 chlewów. W ogniu spaliło się 5 sztuk bydła i 20 owiec. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z poszkodowanych, Jana Bugaja, który porzucił palącego się papierosa w swej stodole. Od słomy zajęła się stodoła, a z niej wskutek wichury ogień przerzucił się szybko i na inne gospodarstwa, niszcząc je prawie doszczętnie.

Wyrok śmierci na matkobójcę. Wileński sąd okręgowy skazał na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Antoniego Horoszkiewicza, który zamordował skrytobójczo swą matkę, poczem zakopawszy jej zwłoki pod podłogą, podpalił domostwo.

Błogosławieństwo Apostolskie dla katolickiej prasy polskiej. W Poniedziałek Wielkanocny Ojciec św. udzielił prywatnej audjencji dyrektorowi Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej ks. prałatu Kaczyńskiemu. W toku dłuższej rozmowy Jego Świątobliwość żywo interesował się rozwojem katolickiej prasy polskiej, udzielając jej na zakończenie audjencji Swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Otwarcie kaplicy z relikwiami Chrystusa Pana. W Wielki Piątek została uroczystie otwarta w Rzymie kaplica relikwii Chrystusa Pana w stałej Bazylice Św. Krzyża Jerozolimskiego. W kaplicy tej będą przechowywane resztki krzyża, na którym został ukrzyżowany Jezus Chrystus, gwóźdź, którym przebito nogi Jezusa, oraz kolce z korony cierniowej. Kaplica jest podzielona na dwie części, z których pierwsza stanowi rodzaj kruchty czyli przedsionka, w drugiej dopiero wznosi się ołtarz z tabernakulum, gdzie podczas specjalnych uroczystości będą wystawione relikwie na widok publiczny. Cała kaplica przybrana jest marmurami, a na specjalnych pły-

tach porfirowych wyryte są formy krzyża od pierwszego wieku naszej ery aż do ostatnich czasów.

Ślub córki Mussoliniego. Dnia 24. b. m. odbył się w kościele św. Józefa w Rzymie w sposób niezwykle uroczysty ślub panny Eddy Mussolini, córki premiera włoskiego, z hr. Galezzo Ciamo. Przy ceremonii ślubnej obecni byli oprócz rodziców nowożeńców i ich rodzin członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wielka liczba dostojników państwowych i najwybitniejsi członkowie partii faszystowskiej. Z okazji ślubu przesłał Papież córce Mussoliniego wspaniały różaniec złoty. Podarek wręczony został w imieniu Papieża przez nuncjusza apostolskiego przy Kwirynale. Jednocześnie nuncjusz w imieniu Ojca świętego udzielił błogosławieństwa oraz wyraził życzenia narzeczonemu.

Zdechł pies królowej szwedzkiej z żalu za panią. Niedawno zmarła królowa szwedzka, Wiktorja, chowała sobie od 15 lat małego czarnego pieska, który się wabił Luk. Od dnia, w którym zdrowie królowej uległo pogorszeniu (wiadomo, że królowa umarła w Rzymie), piesek nie ruszył się z pokoju, a w dniu, w którym jego pani umarła, nie chciał nic jeść. Na trzeci dzień po śmierci opiekunki swej, wierny Luk zdechł. Pochowano go w skrzynce w willi Svezia, w której spędził szczęśliwe czasy.

1683 wyroków śmierci na Ukrainie. Według urzędowej statystyki sowieckiej, w styczniu i lutym b. r. sądy sowieckie na Ukrainie wydały 1.683 wyroków śmierci, z których 60 procent wykonano. Większość skazańców stanowią chłopcy, którzy stawili opór kolektywizacji w rolnictwie.

1,660.000 tonn siana pod wodą. W okręgu Piotropawłowskim w Bolszewji włóścianie zimą ustawili stogi siana na zamarzłych jeziorach z zamiarem odwiezienia go do stodoł z nadejściem wiosny. Tymczasem zupełnie niespodziewanie wiosna przyszła wcześniej, niż się powszechnie spodziewano, lód na jeziorach stopniał, a siano w ogólnej ilości około 1,660.000 tonn znalazło się pod wodą.

Wojska egipskie pokonały szarańczę. Sprawozdania z przebiegu walki przeciw pladze szarańczy w Egipcie brzmią, jak buletyny wojenne. Jak dzienniki z Kairu donoszą, „po 4-dniowej ciężkiej walce“ udało się wojskom egipskim przełamać front płynącego morza szarańczy od półwyspu Synaj. Do walki użyto 350 żołnierzy, którzy wykopali szerokie rowy na długości kilku kilometrów, w które posuwające się naprzód chmury szarańczy powpadały. W rowy te nalano następnie benzyny i podpalono. Niedobitki, którym udało się front ominąć, zostały zniszczone miotaczami ognia. Po zakończeniu walki pole bitwy przedstawiało widok niesamowity. Na przestrzeni około 3 km kw. pozostała na ziemi nieprzerwana lawica zniszczonych owadów, której grubość wynosiła miejscami 10 centymetrów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Na I Kongres Eucharystyczny, mający się odbyć w czerwcu w Poznaniu, zaprosił ks. kard. prymas Hlond 33 biskupów słowiańskich Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. Z nadchodzących odpowiedzi należy wnioskować, że ok. 20 biskupów zagranicznych weźmie udział w Kongresie.

Po rozprawach przeciwko królowi Jagielle, marsz. Piłsudskiemu i in. w Kownie, stolicy Litwy, mają się rozpocząć dalsze rozprawy, tą razą przeciwko Dmowskiemu i Paderewskiemu za ich działalność polityczną w Paryżu, zmierzającą do rozszerzenia granic polskich do morza Bałtyckiego, a tem samem wcielenia Litwy do Polski. — Błaźni!

Podczas pożaru cerkwi w Costesti — o czym ostatnio donosiliśmy — 24 matki, których dzieci zginęły w katastrofie, dostało pomieszenia zmysłów.

W Niemczech władze wydały zakaz urządzania wszelkich manifestacji publicznych w dniu 1 maja, jako też zakaz zebrania pod gołym niebem. Taki sam zakaz wydały władze w Estonji.

W Moguncji w Niemczech zaszedł pierwszy tegoroczny wypadek zatrucia całej rodziny grzybami, które zebrano podczas wycieczki. Ofiarą padła matka i troje dzieci, ojca zdołano uratować.

Na szosie między Braunlage a Elend w Niemczech wypadł w nocy jeleń pod przejeżdżający motocykl, wskutek czego tenże wpadł do rowu i roztrzaskał się. Motocyklista odniósł ciężkie rany, towarzysząca jego, siedząca w tyle, została zabita na miejscu.

B. premier francuski Poincare, który wskutek choroby usunął się w zacisze prywatnego życia, postanowił powrócić znowu do czynnej polityki.

W hangarze lotniska marynarki francuskiej w St. Raphael koło Tulonu wybuchł pożar, który zniszczył 7 wielkich samolotów, z których część przeznaczona była do lotów transatlantycznych.

Sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się 12 maja, przewodniczyć będzie jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinković.

Według ogłoszonej przez Ligę Narodów statystyki znajduje się na całej kuli ziemskiej 70 milionów zarejestrowanych radjostłuchaczy. Wziąwszy pod uwagę, że przeciętnie z jednego aparatu korzystają trzy osoby, można obliczyć ilość radjostłuchaczy na 200 milionów. A ile to milionów będzie radjopajęczarzy?

Chmura szarańczy z Marokka przedarła się do Hiszpanji i opadła na Gibraltar. Pastwą szarańczy w Marokku padła przestrzeń ziemi 430.000 ha. Kredyty, przeznaczone na walkę z pasorzytem, wyniosły już 17 milionów franków.

W roku 1928 w Indjach angielskich padło wskutek ukąszenia węża 19.724 osób, 1033 rozszarpały tygrysy, a 1076 inne dzikie zwierzęta. — Ogółem w walce z dzikimi bestjami padło w Indjach w jednym roku 22.000 osób.

W Lath Maine w Stanach Zjedn. spuszczone w tych dniach nna wodę największy z zbudowanych dotychczas jachtów, będący własnością miliardera Morgana. Koszty budowy tego okrętu luksusowego pochłonęły 20 milionów złotych.

W Rio de Janeiro w Brazylii zmarł arcybiskup kard. Arcoverde, pierwszy kardynał południowo-amerykański, licząc 80 lat. Jest to już piąty z rzędu kardynał, który w tym roku przeniósł się do wieczności.

Z Cieszyzna i okolicy.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszyźnie. We czwartek, dnia 1 maja b. r. w teatrze w Cieszyźnie o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się występ artystów Rewji Warszawskiej. Biorą w nim udział Irena Różeńska, Tadeusz Piłarski junior, Antoni Kaczorowski, M. Moraćka, A. Grabowska i J. Wąsowiczówna, M. Lewiński, N. Reboś i J. Jarecki oraz balet Cardanof. Ceny biletów od 1 zł do 5 zł. Dla członków Towarzystwa 20 proc. niżki. Bilety do nabycia w „Kresach“.

Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszyźnie składa niniejszem serdeczne podziękowanie Dowództwu Garnizonu oraz Korpusowi pp. Oficerów w Cieszyźnie i pp. Oficerom rezerwy za dar 540 zł 50 gr, złożony na rzecz Macierzy Szkolnej.

Cech Fryzjerów w Cieszyźnie daje do wiadomości, że zakłady fryzjerskie z powodu święta narodowego (3 Maja) będą zamknięte. Nazajutrz, w niedzielę, będą zakłady te do 12 godz. otwarte.

Subwencjonowanie zakupu drzew. Wobec wpływu licznych podań o subwencję sadowniczą bez załączenia wymaganych świadectw i rachunków, Śląska Izba Rolnicza podaje po raz drugi zainteresowanym stronom następujące uwagi w celu uproszczenia formalności i uniknięcia zbędnych pism: Każdy, kto chce uzyskać subwencję sadowniczą, wynoszącą 2 złote od drzewka, posadzonego prawidłowo w roku 1930 i 1931 (nie z lat 1928 i 1929), winien nadesłać do Śl. Izby Rolniczej: 1. rachunek za drzewka owocowe, pokwitowany i oryginalny, 2. poświadczenie objazdowego instruktora ogrodniczego Śl. Izby Rolniczej lub nauczyciela szkół ogrodniczych lub rolniczych, że drzewka owocowe posadził prawidłowo. Izba Rolnicza wypłaca odwrotnie po 2 zł od drzewka owocowego, lecz jedynie w wypadku równoczesnego przedłożenia obu papierów, w myśl rozporządzenia Rady Wojewódzkiej. Stawianie wniosków bez załączenia obu zaświadczeń jest bezcelowe. Śląska Izba Rolnicza wypłaca subwencję do wysokości 100 zł czyli za 50 drzewek poszczególniej osobie. Cała akcja ma na celu częściowe powetowanie klęski mrozu w sadownictwie w roku 1928-29, w której to klęsce Województwo Śląskie straciło okragło pół miliona drzew i krzewów. Jako drzewa owocowe liczy się: jabłonie, grusze, czereśnie, śliwy, wiśnie, brzoskwinie, orzechy włoskie i morele (aprykozy). Nie wchodzi w rachubę: agrest, porzeczki jeżyny, maliny, winorośle, leszczyna, dereń i t. d.

Pożyczki dla inwalidów wojennych. Minister pracy i opieki społecznej wydał okólnik do wojewodów z zawiadomieniem o uruchomieniu w Państwowym Banku Rolnym inwalidzkiego kre-

dytowego funduszu gospodarczego w wysokości 2 milionów złotych na ułatwienie inwalidom wojennym zakładania lub rozbudowy warsztatów pracy na roli, w rzemiośle oraz przemyśle i handlu. W oddziałach Państw. Banku Rolnego m. in. w Katowicach, zostają delegowani do składu komitetów pożyczkowych przedstawiciele odnośnych urzędów wojewódzkich oraz mianowani przez wojewodów przedstawiciele inwalidów wojennych. Tryb postępowania przy udzielaniu tych pożyczek ustalają specjalne przepisy, zatwierdzone przez ministra skarbu.

Gwoździe pamiątkowe do sztandarów i tarcz pamiątkowych na poświęcenia sikawek pożarniczych, strażnic, domów ludowych i t. p. wykonuje w różnych wielkościach szybko, tanio i na dogodnych warunkach p. Paweł Michalewski w Bobrku l. 234 (przy ul. Zamarskiej), poczta Cieszyń. Polecamy go wszystkim stowarzyszeniom i związkom. Za solidną pracę otrzymał liczne podziękowania i uznania.

Personalne. Minister W. R. i O. P. zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Bobrku Teofila Skrzyplaka prowizorycznym inspektorem szkolnym w okręgu powiatowym Katowice II. — W dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie przeniesiony został Jerzy Skalski, kontr. kancel., z Nadleśnictwa Ustron do Nadleśnictwa Chybie na stanowisko kontraktowego podleśniczego biurowego; — zwolniony na własną prośbę: Franciszek Tybik, leśniczy leśnictwa Beskidek, Nadleśnictwa Istebna.

Zniżka kar za zwłokę do 18 proc. Ministerstwo skarbu zarządziło zniżkę kar za zwłokę w opłacie podatków ze stopy 24 proc. w stosunku rocznym do 18 proc. Ulga obowiązuje dla spłaty wszelkich zaległości podatkowych, uskutecznionej do 31 sierpnia b. r.

Dostojnicy warszawscy na wywczasach. Minister spraw wewnętrznych p. Józefski spędził święta wielkanocne w sanatorium w Jaworzu. — W Szczyrku w powiecie bialskim bawi obecnie na wywczasach marszałek Sejmu p. Daszyński.

Czego nie może egzekutor zajmować? Według przepisów cywilnej procedury sądowej wolne od zajęcia przez egzekutora są: 1. części ubrania, łóżka, bielizna, urządzenie domowe i kuchenne, przedmioty do koniecznego użytku dłużnika, względnie do odpowiedniego urzeczywistnienia domu niezbędnego; 2. środki żywności, opału i oświetlenia, potrzebne na cztery tygodnie, względnie gotówka, jaka jest na zakupno tychże potrzebna; 3. jedna dojna krowa, lub wzamian tejże dwie kozy, razem z potrzebnym na 4 tygodnie pożywieniem i podściółką; 4. u rolników, rzemieślników i robotników przemysłowych narzędzia, potrzebne do wykonania czynności zarobkowej. W tych wypadkach, gdy zajęto rzeczy, nie należące do dłużnika, winien żądać od egzekutora zaprotokołowania tego oświadczenia, a w razie odmowy ze strony tegoż, winien o tem donieść władzy, która egzekucję przeprowadza. Pamiętać trzeba, że termin pierwszej licytacji nie może być naznaczony wcześniej, jak w trzy tygodnie od dnia zajęcia. Z tego terminu należy skorzystać i sprawę polubownie załatwić.

Zgon. Dnia 24. b. m. zmarł w szpitalu śląskim w Cieszynie majster blacharski i instalator ś. p. Jan Bąkowski w 68 roku życia.

Z Białej. (Prowokacja podczas procesji.) Społeczeństwo tutejsze zostało do głębi wzburzone prowokacją socjalistyczną, jaka miała miejsce w czasie rezurekcji. Oto niejaki Kuźma, redaktor socjalistycznego „Wyzwolenia Społecznego“, radny miasta i urzędnik Kasy Chorych, stanął obok kościoła parafialnego, w miejscu, którą przechodziła procesja, z nieodkrytą głową, papierosem w ustach i w postawie, pozostawiającej wiele do życzenia. Na niestosowność zachowania zwrócił mu uwagę posterunkowy, na którą jednak Kuźma szorstko odpowiedział. Wówczas oburzeni zachowaniem Kuźmy świadkowie rzucili się na prowokatora, okładając go kulakami i gdyby nie zdecydowana obrona policji, skutki prowokacji byłyby dla Kuźmy bardzo fatalne. Sprawa została skierowaną do prokuratury.

Z Golezowa. (Podziękowanie.) Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa tą drogą serdeczne podziękowanie W. Panu kier. Pawłowi Foksowi za dar w kwocie 20 zł na cele miejscowego K. M. Szk.

Z Hłownicy. („Genowefa“.) W Poniedziałek Wielkanocny urządzono u p. Hajdrycha przedstawienie amatorskie, na którym Kółko ama-

torskie Macierzy Szkolnej odegrało religijną sztukę p. t. „Genowefa“, obraz dramatyczny w 7 odsłonach przez J. Chociszewskiego. Byłoby zbyt cennym rozwodzić się tutaj nad wykonaniem pojedynczych ról, wystarczy powiedzieć, że prawie wszyscy amatorzy dobrze pojęli swoje zadanie i oddali swe role nad wszelkie oczekiwania. Śmiało rzecz można, że dotąd nie widziano w Hłownicy tak trudnej i dobrze odegranej sztuki, na którą zebrano się tyle gości, że obszerna sala p. Hajdrycha nie mogła już pomieścić spóźniających się. Publiczność okazywała niezwykle zainteresowanie przebiegiem sztuki, a niejednemu nawet spłynęła gorąca łza po policzkach. Wyćwiczenie sztuki wymagało dużo cierpliwości i mozół, to też p. reżyserowi i całemu Kółku amatorskiemu za poniesione trudy należy się uznanie i podziękowanie. Zarząd Koła Macierzy dziękuje również miejscowej i zamiejscowej publiczności za tak liczne przybycie. — Na ogólne życzenie „Genowefa“ zostanie odegrana po raz drugi w święto narodowe 3 maja. Ponieważ jest to sztuka piękna, mamy nadzieję, że i tym razem P. T. Publiczność zapełni salę p. Hajdrycha, a z pewnością tego nie pożałuje. Początek już o godz. 3 po południu. Ceny miejsc niższe.

Z Mnisztwa. (Z życia Koła Macierzy.) Koło Macierzy Szkolnej odbyło niedawno swe doroczne walne zebranie. Po zagajeniu przez prezesa p. Czapka odczytał sprawozdanie z działalności Koła sekretarz, stan finansowy zreferował skarbnik. Prezes Koła p. Franciszek Czapek wygłosił referat na temat „Choroby płuc i gardła“. Referent wyczerpująco przedstawił straszne działanie gruźlicy (tuberkulozy) oraz zapobieganie jej i leczenie, za co słuchacze nagrodzili go hucznymi oklaskami. Po dyskusji wybrano Zarząd ponownie z małą tylko zmianą, w uznaniu jego owocnej dotychczasowej pracy. Skład Zarządu jest następujący: prezes Czapek Franciszek, zast. Raszka Karol, sekr. Olszar Andrzej, zast. Tomickówna Genowefa, skarb. Wojacek Franciszek, bibliotek. Korcówna Emilia, gospodarze Litwakówna Franciszka i Grzybkówna Anna.

Z Pierścica. (Z Koła Macierzy.) Walne zebranie miejscowego Koła Macierzy Szkolnej odbędzie się w sobotę, dnia 3 maja b. r. o godz. 2.30 w szkole.

— (Walne zebranie) Ludowej Spółki spożywczej w Pierścicu odbędzie się w sobotę, 3-go maja b. r. w szkole o godz. 3.30 po południu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie roczne i rachunki. 3. Postanowienie co do czystego zysku. 4. Wybory uzupełniające. 5. Sprawozdanie z rewizji. 6. Wnioski i życzenia.

Z Ogrodzonej. (Przed 3 Maja.) Ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja odbędzie się w sobotę, 3 maja uroczyste nabożeństwo w kościele miejscowym, następnie poranek w szkole, urozmaicony deklamacjami, śpiewami i sztuką sceniczną, które to występy oddają dzieci szkolne. Wieczorem tego samego dnia o godz. 7. urządza Koło Macierzy Szkolnej w gospodzie p. Klappholza wieczorek, w którego program wchodzi odegranie sztuki ludowej, występ chóru mieszałego i wygłoszenie deklamacji. Po wieczorku zabawa. Upraszają się o liczny udział w wspomnianych uroczystościach.

Z Rudzicy. (Pożar od pioruna.) W niedzielę wielkanocną przechodziła nad tutejszą okolicą gwałtowna burza, przyczem piorun uderzył w stodołę rolnika Antoniego Malchera, wy-

wołując pożar. Ogień zniszczył stodołę razem z zapasami słomy i zboża. Szkoda wynosi 5000 zł, z czego tylko 2 tys. zł pokryte są ubezpieczeniem.

Ze Skoczowa. (Redukcja robotników.) Tutejsza fabryka kapeluszy Hückla zredukowała znaczną część robotników, zapowiadając dalsze zwolnienia z powodu braku zamówień.

Z Zebrzydowic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 20. b. m. podczas przetaczania wagonów na tutejszej stacji upadł pomiędzy szyn przetokowy Rudolf Kucharczyk z Małych Końcyc tak nieszczęśliwie, że przetaczany w danej chwili wagon ujechał mu 4 palce lewej ręki. Rannemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, a następnie odstawiono go do szpitala w Cieszynie.

Adwokat

Dr. Stanisław Malinowski

prowadzi KANCELARJĘ ADWOKACKĄ w Bielsku przy ul. Krasińskiego 22, I p. Nr. tel. 2090.

Wydzierżawie stolarnię

większą na dogodnych warunkach. Jan Duda, Bładnice Dolne, p. Skoczów.

Budynek nowy

z dużym sadem i 9 morgów pola, niedaleko miasta, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Teresa Tomica, Cieszyń, ul. Frysztacka nr. 25.

Do sprzedania

willa

z kuchnie 6 pokoi, duże piwnice betonowe, 8 minut od stacji kolejowej Ustron-Polana. — Informacje: Inż. Małysz, Istebna, telefon Nr. 10.

Wapno budowlane i nawozowe

najlepszej jakości w każdej ilości po cenach umiarkowanych poleca Wapienik Szarzec i Cichy w Ustroniu 223. Droga z rynku 10 minut.

Najodpowiedniejsze podarunki z okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej, szagrenowej oprawie podwatowanej, brzezi (szczerze) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płócienną . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4
KOŚCIÓŁ CIERPIĄCY opr. . . 5
LEKCJE I EWANGELJE opr. . . 15

Zamówienia najdogodniej adresować do *Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.* Zakupy skutecznie w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach

RÓŻNE DEWOCJONALJA, jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t. p.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyń, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopacek firmy Kokotka.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie 3.— zł numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
---	--	--

Rocznik 83. W Cieszynie, piątek, dnia 2. maja 1930. Nr. 34.

W święto 3 Maja.

Przed 139 laty chyląca się ku upadkowi Rzeczpospolita Polska, śmiertelnie chora na raka niezgody i anarchji, zdobyła się na czyn wielki, wiekopomny, który aczkolwiek nie zdołał uchronić państwa od utraty niepodległości, bo przyszedł za późno, jednak wślawił się na zawsze w dziejach naszego narodu. Czynem tym, to uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 r., której pamiątkę rok rocznie uroczysto obchodzimy.

Po okresie sławy i zwycięstw oręża polskiego w obronie kultury chrześcijańskiej Polska w 18 wieku przedstawiała smutny widok. Wewnętrzne rozterki, niezgoda stronnictw i stanów, szczególnie szlachty, którą podsycali obficie napływające strugi złota od nieżyczliwych sąsiadów, czyhających na zgubę Polski, doprowadziły Rzeczpospolitą nad brzeg przepaści. Chwiejni, bezsilni władcy, otoczeni sprzedajnymi doradcami, nie umieli przeciwstawić się wzrastającemu niebezpieczeństwu. Dopiero pierwszy rozbiór w r. 1772, gdy Rosja, Austria i Prusy przemocą przywłaszczyły sobie wielką część obszarów Polski, strząsnął sumieniem narodu. Ludzie, szczerze Ojczyznę miłujący, zrozumieli, że dla obrony zagrożonej wolności kraju trzeba Polsce nadać nową konstytucję, którąby zniosła nadmierne przywileje dotychczas rządzącej szlachty, między innymi owo „liberum veto“ (nie pozwalam), mocą którego każdy poseł mógł zrywać sejmy, a któryby mieszczaństwo i włościan dopuściło do udziału w rządach. Po kilkuletniej pracy szeregu patriotów, wśród których wyróżnili się chlubiście Kollataj, Konarski, Staszic i inni, doszło wreszcie w dniu 3 maja 1791 r. do uchwalenia przez sejm nowej konstytucji. Konstytucja ta naprawiała błędy przeszłości i rzucała fundament pod nowożytną organizację państwa i społeczeństwa.

Niestety, reforma ustroju przysła za późno. Polska, trawiona opozycją, uległa przemocy militarnej sąsiadów, którzy znaleźli usłuszną pomoc w zdrajcach Targowicy. Po bohaterskim oporze ludu pod wodzą Kościuszki została Polska w r. 1795 wymazana z karty państw Europy.

Ale Konstytucja 3 Maja pozostała żywą mimo upadku politycznego, jako dokument odrodzenia się moralnego narodu. Przykazania Konstytucji naród polski nosił w sercu i wypełniał przez długie lata niewoli. Spełniły się słowa Kollataja i zasada Staszica: „Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może, tylko nikczemny“.

Wróciła nam wolność, wymodlona i wywalczona ofiarnością najlepszych synów narodu. Pierwszy sejm ogłosił dzień 3 Maja jako uroczyste święto narodowe, a Kościół poświęcił go czci Najświętszej Marii Panny jako Królowej Korony Polskiej.

Obchodzimy święto narodowe po raz dwunasty w wolnej, odrodzonej Ojczyźnie. W dniu tym, drogim sercu każdego Polaka, będziemy się starali okazać nasz patriotyzm, naszą miłość Ojczyzny udziałem w uroczystych nabożeństwach, w obchodach i wieczornicach. Będziemy ślubowali wierność Polsce i jej ideałom. Lecz to nie wystarczy. Po słowach niech przemówią czyny. Polak, który każdej chwili jest gotów umierać dla Ojczyzny, niezawsze umie żyć dla niej i pracować z pożytkiem. A Polsce potrzeba obywateli, którzyby dla niej żyli i pracowali z całym poświęceniem, mając na oku nie interes własny lub partii, lecz dobro ogółu. Niestety niewola nie nauczyła nas tego, czegośmy się spodziewali. Niezgoda stronnictw, to główne źródło zła, które Polskę przedrozbiorową przyprowadziło do utraty niepodległości, szerzy się i obecnie w odrodzonej Ojczyźnie. Trzeba nam wykrzesać z siebie tę zgodę, która byłaby w stanie połączyć znów powaśnionych braci do wspólnej pracy ku pożytkowi

wi Rzeczypospolitej. Odłóżmy na bok wszystko, co nas dzieli, zapomnijmy wzajemne urazy, puśćmy w niepamięć błędy przeszłości, a podajmy sobie dłonie do zgodnej, ideowej pracy, by razem wznosić gmach mocarstwowej potęgi naszej Ojczyzny! Tylko wtedy, jeżeli to uczynimy, okażemy się godnymi niepodległego bytu, którym nas Opatrzność obdarzyła, tylko wtedy nawiążemy do chlubnej tradycji Konstytucji 3 Maja.

Przegląd polityczny.

Jednolity front wyborczy centrolewu? We wtorek toczyły się w Warszawie obrady centrolewu. Przedmiotem narad były dwie kwestje: 1. Sprawa złożenia wniosku o nadzwyczajną sesję Sejmu i 2. kwestja ewentualnego bloku wyborczego stronnictw, wchodzących w skład centrolewu. Kwestja złożenia wniosku w sprawie sesji sejmowej ma w łonie stronnictw centrolewu odpowiednią większość, jakkolwiek natrafia na trudności ze strony tych czynników, które są nastrojone przychylnie dla sanacji. Sfery sanacyjne grożą w dalszym ciągu, że w razie złożenia wniosku o sesję nadzwyczajną, rząd odpowie rozwiązaniem parlamentu i zarządzeniem nowych wyborów. Dlatego też stronnictwa centrowo-lewicowe chciałyby utrzymać jednolity front przy wyborach, które traktują jako ostateczną rozgrywkę ze sanacją. Stąd też obie powyższe rzeczy traktowane są w łonie centrolewu łącznie. W wyniku obrad sprawa zgłoszenia do Prezydenta Rzplitej wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej została jednomyślnie załatwiona i odpowiedni wniosek będzie zgłoszony w pierwszej połowie maja.

Rumuński szef sztabu w Polsce. Rumuński szef sztabu generalnego gen. Samsonowici przybył

Jura i Jonek.

Jura: Witom cie, Janiczku!
Jonek: Pombóg zapłać, też jo ciebie.
Jura: Chwała Bogu, już pięknie wyglądasz, Gębulka ci tak jakosi wyszwarniała po tej czarnej maści, potłóczelisko sie straciło, lica zaczęływieńiały, żeś nima ani ku poznaniu. Myślołech, że ci bai poradzę, abyś wyjechał kany do kąpiela na twój żóładek, ale widać nie będzie trzeba.
Jonek: To je synku fałszywa farba, dybyś do postrzodka zazdrzył, tobyś som powiedział, że już patrę do capartu. Ale na mu duszu, wzięno mie to krymsko, a tak z niczego.
Jura: Z niczego jak z niczego, ku wszyckim mu musi być jakosi przyczyna. Jesibys mi tego nie wzion za złe, tobych cie sie cosi spytał
Jonek: Na cóż też takigo? Isto, czych nie zapomniał zapłacić ci za te maść i ten balsam. Poczkej, hnet ci dom piniądze. Wieleś to prawil?
Jura: O taki głupocie sie mi ani nie spominało. Dobrze, powiem ci, ale musisz mi obiecać, że sie nie bedziesz jargoł. Wiesz, jo też mom cosi na dolinku.
Jonek: Cóż mo mieć moji jargani z twoim dolinkiem do rzeczy? Jakżeś co takigo ciężkiego zjed, to se też weź tego balsamu, przetrąbujecie i bedziesz zdrowy.
Jura: Mie tam żodne jedzeni. na dolinku ni usiadł, jeny ty. Nie chciołech ci w święta ani po świętach psuć wiesiołości, kiech widziol, że mosz

dość ostudy som z sobą, ale teraz to cie już weznę do haptaku.

Jonek: Na o co, cóżech zaś kany wymaraśil? Przed świętami nigdzie nie chodzil, a po świętach tem tuplem ni, kiech był maród.

Jura: Nie bedym moc okoracyje robił, jeny powiem z krótka, o co mi idzie. Pamiętosz, jak my sie spotkali przed świętami przed harbichowym hotelem i pytołech cie sie, wieleś wyfasowol? Obereszyleś mie wtedy, co se myślę. Tak powiedz mi, janiczku, dzisio szczyrą prowde, coś miol wtedy w sądzie do roboty i czemuś tak strasznie był temu nierod, żech cie akurat spotkoł. Widzioloch to po tobie, jak ci złość wargami szarpała, tak powiedz mi, pocoś tam był?

Jonek: Nale, widzicie go, jaki je czekawy. Gdo chce wszystko wiedzieć, musi...

Jura: Jeny sie nie jargej, bo wszycko po cichutku, bez krawalu i w zgodzie mogemy załatwić. Ale jo wiem, pocoś tam był. Teraz sie moc trefio, że na moście co chwila kogosi z tabaką capną, tak mi pizło do głowy, czy też ciebie nie chytli i teraz skyrś tego mosz smykani po sądach. Powiedz mi, janiczku, je co na tym lebo ni?

Jonek: Ale idź, idź, co cie też nimo. Na dyć o tabace, toch jeny jantkowi pisoł, a przeca nie jo, jeny tyś kurzył tabake na czeski do zemdlinio, co cie ś nią finansi cofli.

Jura: Wymowiosz sie, jak kandydat na posła, że je czysty jak lza w oku, a z weksłami poszwindlowol i biednego chłopca do długu wkołol. Kto już cosi takigo wyspekulowol, jak ty to

pismo do jantka o mnie i o tej tabace, ten już musiol pore razy z duszom na ramieniu iść przez most. Nic mie to po prowadzie nie obchodzi, ale przyznej sie, dej se rzeknyć, bo jo nie chcę na twą szkodę, jeny na twoji dobro, bo cie to może tak kiedy dopaść, jako jednego gazde, co trzy roky czeski tabak kurzył. Powiedz prowde, nagrołes co?

Jonek: Kiedy już tak na mnie nalegosz, tak ci powiem, co i jak. A mozesz wierzyć, lebo ni. Byłech w sądzie, je prowda, ale ni skyrś tabaki, jeny u sierocego skyrś jednej dzieuchy, coch je od ni poręcznikiem. Potem my se fulali o wencliku, a od ciebie ech szel na banhof po dwa nowe hóle, co mi przyszły ze świata. No i cało parada, a ty hnet cosi zmyślosz i z igły robisz widły. Jako to temu gazdowi wypadło?

Jura: U sierocego i hóle. To jedno ku drugimu pasuje. Mie sie zdo, że ty prędziej twojom starom osierocisz na pore dni, a o hółu spominosz, bo do niego mosz iść, kie sie tak o tej tabace wypytujesz.

Jonek: Wiesz, mógbych ci nadać jak świni do koryta, ale nie chcym sie gniewać, bo mi to szkodzi. Za kogo mie mosz? Tyś je mój kamrat? Gańba! Tak człowieka ospinić.

Jura: Ni mosz sie o co gniewać, boch to tak jeny z pluc powiedział, ale byłoby cie mie żol, jakbyś też tak wpod, jak ten gazda. Capli ci go z tabaką, ty go bedziesz znol z targowiska, on ogromnie rod kibicuje handlryzom — i kozali mu zapłacić dość wielki sztrof, ale musiało mu być

w towarzystwie kilku wyższych oficerów armii rumuńskiej do Warszawy. W poniedziałek gen. Samsonowici przyjęty był na specjalnej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego. Następnie rumuński szef sztabu wyjechał w towarzystwie polskich generałów na prowincję dla zwiedzenia ośrodków wojskowych. Pobyt generała Samsonowici w Polsce potrwa jeszcze kilka dni.

Sprawa niedoszłego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Władze wojskowe dokonały ekspertyzy rury, znalezionej w kominie gmachu poselstwa sowieckiego, połączonej z przyrządem zegarowym, umieszczonym na dachu domu sąsiedniego. Ekspertyza wykazała, że w rurze tej długości 70 cm, średnicy 18 cm, było 6 litrów czarnego prochu. Gdyby nabój wybuchł, spowodowałby silny huk, lecz nie wyrządziłby takich skutków, jak przypuszczano pierwotnie, gdyż wybiłby dziurę na 1 m, a najwyżej 1,5 m. W ciągu nocy z soboty na niedzielę i w ciągu niedzieli policja przeprowadziła szereg rewizyj wśród emigrantów rosyjskich, podejrzanych o udział w zamachu. Aresztowań narazie niema. Komisarjat rządu w Warszawie wyznaczył nagrodę 5000 zł za ujawnienie lub wskazanie sprawców niedoszłego zamachu. Szef protokołu dyplomatycznego min. spraw. zagr. p. Romer udał się w niedzielę z polecenia ministra Zaleskiego do posła sowieckiego Owsiejnki, celem wyrażenia imieniem rządu zadowolenia z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu bombowego. W poniedziałek poseł sowiecki Owsiejnko przesłał na ręce min. Zaleskiego notę rządu moskiewskiego, w której tenże przypomina cztery zamachy terrorystyczne na przedstawicielstwo sowieckie w Polsce w latach 1927-29 i podkreśla, że ostatni wypadek jest jednym z elementów szeroko pomyślanej akcji, zmierzającej do sprowokowania konfliktu pomiędzy Sowietami a Polską. Nota sowiecka wyraża nadzieję, że rząd polski uczyni wszystko, ażeby aresztować sprawców zamachu i ukroci stanowczo występłą działalność elementów awanturniczych w Polsce, pod którą to nazwą rozumie emigrantów rosyjskich.

Plany komunistów na 1. maja. Jak donoszą dzienniki, zarząd międzynarodówki komunistycznej, znajdującej się, jak wiadomo, w Moskwie, postanowił wyzyskać 1. maja dla ożywienia ruchu komunistycznego w Europie. W tym celu wydało specjalne instrukcje dla urzędów w dniu tym manifestacji. Instrukcje te zakazują łączenia się z pochodami, urządzeniami przez socjalistów, bo demonstracje komunistów mają mieć charakter wybitnie bojowy. Do walki z policją mają być przygotowane specjalne bojówki. Ze szczególną energią mają być urządzone demonstracje tam, gdzie jest znaczna liczba bezrobotnych, w Polsce np. na G. Śląsku, w Łodzi i Zagłębiu Dą-

tęgo za mało, tak se prawi: to je wiecie hr... kram, trzy roki już czeski tabak kurzym, a jeszcze sie mi nie przytrefiło, żeby mie kiedy brali skyrz głupi kapki tabaki, ale polcie kurck, tych pore reńskówek snanno na pierszy roz zapłacę, dyć se zaś to odbije.

J ó n e k: To se som kij na siebie gotował.

J u r a: To sie wie, bo też hnet szkaradnie przygorzoł. Finansi wiesz lepszy słyszą niż ty, tak wzieni miłego gazde za język, rzecy: kieście wy trzy roki pokurzowali czeska tabak to mý wom też teraz wykurzymy z kapsy pore pieknych stóweczek i miły gazda musioł zapłacić po pierszy roz osiem razy więcej, niż mu pierszy roz kozali.

J ó n e k: To dobrze mamłasowi zrobili. Jo sie z takimi wiecami nie obierom, a jesich był w sądzie, to ni skyrz tabaki, jeny jako prawiem skyrz dzieuchy u sierocego. Je to bardzo hakliwo sprawa, opowiem ci ją kiedy inszy roz, aż będę wiedziół, jakigo końca dońdę.

J u r a: Tuż jesich ci ubliżył, to przebocz, ale chciołech cie jeny pouczyć. Powiedz mi, jak długo też spi osieł?

J ó n e k: To zoleży, jaki to je osieł, o dwóch czy o sztyróch nogach. Jeden deli, drugi króci.

J u r a: Nima prawda, obodwo śpią tak długo, aż sie obudzą. A co może mieć każdy i w próznej kapsie?

J ó n e k: Na pore okruszyn, lebo ni, poczkej, na dziure. Ale powiedz mi ty, czemu miesiáczek je dycki taki bład?

J u r a: Bo je na bioło pomalowany.

J ó n e k: O ni, temu, bo sie przez tela nocy nie wyspi. Miej sie dobrze, a na podругi wymyślij co lepszygo.

browskiem, a zwłaszcza w Warszawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że polecono otaczać szczególną opieką te części pochodów, w których przeważa element żydowski. Okazało się bowiem, że żydzi są specjalnie tchórzliwi, a przy najmniejszym natarciu policji cofają się i uciekają, powodując popłoch i zamieszanie.

Ojciec św. o zadaniach nauczycielstwa. W dniu 23 kwietnia b. r. Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji 1080 nauczycieli szkół początkowych z północnych Włoch, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że misja nauczycieli szkół początkowych jest szczególnie ważna dla wychowania przyszłych pokoleń w duchu katolickim. Pius XI. przypomniał, że podczas studiów w seminarjum był sam nauczycielem czwartej szkoły początkowej. Kościół katolicki głosi — powiedział Papież — „idźcie i nauczajcie“, albowiem są to słowa, zwrócone przez Boskiego Mistrza do Apostołów. Idźcie więc i nauczajcie prawdy, gdyż Kościół rzymskokatolicki czuwa nad misją nauczycieli, których żmudna i niełatwa praca według zasad, objawionych światu przez Chrystusa i kontynuowanych przez Kościół katolicki, nosi cechy apostołstwa. Z kolei Pius XI udzielił zebranym apostołskiego błogosławieństwa, zaznaczając, iż błogosławi wszystkim nauczycielom na świecie, aby praca ich stała się gloryfikacją zasad, głoszonych przez religję i Kościół.

Rozwój gospodarczy Włoch pod rządami Mussoliniego. Przy otwarciu narodowej rady korporacyjnej Włoch wygłosił premier Mussolini, przewodniczący rady, przemówienie, w którym zaznaczył na wstępie, iż rada odgrywa w życiu gospodarczym Włoch tę samą rolę, jaką odgrywa sztab generalny w armji. Przedstawivszy pokrótce międzynarodową sytuację gospodarczą, premier przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczej Włoch, zaznaczając, iż rok 1929 pod względem gospodarczym był pomyślniejszy od lat poprzednich; bilans handlowy włoski powiększył się w roku ubiegłym w stosunku do roku 1928 o blisko 900 milionów lirów. Mimo to niedomagania istnieją w dalszym ciągu. Aby rozwiązać zagadnienie gospodarcze, nie wystarczy jedynie poświęcenie indywidualne. Konieczna jest jeszcze interwencja państwa. Mussolini przypomina w tem miejscu środki, już przedsięwzięte w tym celu, oraz mówi o zamierzeniach rządu, m. in. w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ułatwień podatkowych i t. d. Przemówienie swe zakończył premier słowami: System korporacyjny, przewyciężywszy zwycięsko trudności ostatnich lat, wykazał swą celowość głównie w ciężkich chwilach, jakie przeżywalismy. Przez swą szczerą współpracę rada spełni cele, do których została powołana, przyczyniając się do zwiększenia potęgi i dobrobytu narodu włoskiego. Przemówienie Mussoliniego było przyjęte owacyjnymi oklaskami.

Kancelarz Schober w Paryżu. Do Paryża przybył z wizytą kancelarz austriacki dr. Schober. Jest on gościem rządu francuskiego i przedmiotem szeregu bankietów, zorganizowanych na jego cześć. Prasa francuska wita Schobera bardzo przychylnie, zaznaczając, że polityka jego jest lojalna, neutralna i ma na widoku tylko interesy Austrii, dla której położył już historyczne zasługi. Wizyta Schobera w Paryżu ma na celu przeprowadzenie rokowań ze sferami finansowymi Francji o uzyskanie pożyczki dla Austrii.

Ułgi podatkowe we Francji. Francuska Izba deputowanych uchwaliła na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie 460 głosami, z wyjątkiem głosów socjalistów, którzy powstrzymali się od głosowania, zniżki podatkowe, obejmujące ogółem 1500 milionów franków na rok 1930 i 1800 milj. franków na rok 1931. Ogółem zniżki podatkowe, uchwalone przez Izbę od grudnia ub. roku, obejmują około 6 miliardów franków.

Z Polski i ze świata.

P. Prezydent Mościcki na Jasnej Górze. W niedzielę, dnia 27 kwietnia rano P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem i świtą udał się ze Spawy do Częstochowy na Jasną Górę. U granic miasta oczekiwali na przyjazd Pana Prezydenta członkowie komitetu przyjęcia, władze, organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Pana Prezydenta powitał prezydent miasta p. Jarmułowicz. Po wręczeniu symbolicznego chle-

ba i soli p. Jarmułowicz wznosił okrzyk na cześć P. Prezydenta, entuzjastycznie podchwycyony przez zgromadzone tysiączne tłumy publiczności. Na Rynku przed bramą triumfalną powitał P. Prezydenta ks. biskup Kubina z duchowieństwem, następnie prezes Rady miejskiej Bugajski z duchowieństwem ewangelickim i gmina żydowska. Przy następnej bramie wręczono Dostojnemu Gościowi sztandar Prezydenta Rzplitej, pięknie wykonany przez uczennice sejmikowej szkoły przemysłu ludowego. Z wieży klasztornej rozległy się wśród ogólnej ciszy, po raz pierwszy w dziejach Częstochowy, dźwięki hejnału jasnogórskiego. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji 27. p. p. u stóp klasztoru jasnogórskiego, a z wałów jasnogórskich rozległy się po raz pierwszy od 162 lat salwy armatnie baterji 7. p. a. p. Wśród bicia dzwonów, dźwięku hymnu narodowego oraz okrzyków tłumów P. Prezydent udał się pieszo na t. zw. „Rondel“, gdzie oddał Głowie Państwa generał zakonowi OO. Paulinów przeor ks. Markiewicz. Zgodnie z ceremonjałem, z jakim witano ongiś królów polskich P. Prezydent Rzplitej, odprowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny i ks. przeora Markiewicza, wszedł w bramy klasztoru udając się do wielkiego kościoła. Tu ks. biskup Kubina odprawił uroczyste „Te Deum“. Następnie P. Prezydent udał się do kaplicy cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej, tu ukląkł i pozostał dłuższą chwilę w modlitwie, poczem wysłuchał mszy św., po której skończeniu ks. biskup Kubina poświęcił kopję cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej, a ks. Markiewicz wręczył ją P. Prezydentowi jako dar klasztoru. Po skończeniu mszy św. ks. biskup Kubina wygłosił z wałów klasztoru podniosłe, płomienne kazanie. Po odprawieniu modłów za Pana Prezydenta ks. biskup Kubina udzielił z wałów błogosławieństwa P. Prezydentowi i zgromadzonemu rzeszom, poczem z piersi 70-tysięcznego tłumu zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“. O g. 14 odbyło się w refektarzu klasztornym śniadanie, wydane przez władze kościelne, w którego czasie ks. Markiewicz wznosił toast na cześć Dostojnego Gościa trzykrotnie powtórzony z entuzjazmem przez obecn. Po śniadaniu P. Prezydent zwiedził klasztor, starą bibliotekę i wpisał się do księgi pamiątkowej klasztoru. Po zwiedzeniu wałów klasztornych i stacyj Męki Pańskiej P. Prezydent serdecznie żegnany przez władze klasztorne i wśród wacyj odjechał do rezydencji ks. biskupa Kubiny, gdzie był podejmowany podwieczorkiem. Po zwiedzeniu katedry częstochowskiej P. Prezydent żegnany przez ks. biskupa Kubinę, władze cywilne i wojskowe, odjechał do Spawy.

Niezwykły zamach samobójczy. Przed tygodniem wydarzyło się w Łodzi niezwykle wstrząsające samobójstwo. Mianowicie 46-letnia Leona Lernerowa udała się do ubikacji podwórzowej, skoczyła do dołu kloaczego w zaniarze samobójczym. Po dłuższych dopiero zabiegach udało się straży ogniowej wydobyć ją z nieczystości i uratować. Jak się okazuje, Lernerowa przed kilkutygodniami powiła martwe dziecko. Faktem tym przejęła się do tego stopnia, że dostała silnego rozstroju nerwowego i nosiła się z myślą o samobójstwie. Już po uratowaniu jej groziła, że po drugi popelni samobójstwo. Rzeczywiście ponownie udała się do ubikacji, wskazując do dołu kloaczego. Upartą samobójczynię zdołano jednak ostatniej chwili uratować. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Powiesiła się nad płonącym stosem. W niezwykły sposób chciała się pozbawić życia zamieszkała w Wągrówku w Wielkopolsce, 50-letnia Malicka. Onegdaj w nocy, wymknawszy się z sypialni, udała się ona do piwnicy, gdzie na podłodze zgromadziła stare gazety i szmaty, podpaliła je i następnie ponad płonącym ogniem powiesiła się u sufitu. Straszliwe jęki Malickiej obudziły sąsiadów, którzy w ostatniej chwili zdołali ją uratować. W stanie ciężkiego poparzenia przewieziono ją do szpitala.

Za podarcie 20-złotówki zarząbał dziecko. We wsi Załucki na Kresach Wschodnich dokonał potwornej zbrodni dzieciobójstwa. Tępejszy gospodarz, niejaki Julian Żyliński, zarząbał siekierą na śmierć 7-letnią siostrzenicę, Lewicką, niszcząc się w ten bestjałski sposób na dziecku za podarcie 20-złotowego banknotu. Mordercę aresztowano.

Ruch wagonów towarowych na kolejach polskich. Międzyministerjalna komisja w Warszawie ustaliła, iż przewóz ładunków kolejaj-

Zbankrutowane miasto.

Wicie już zapewne wszyscy, jak to wielkie bogate miasto amerykańskie Chicago zbankrutowało. Zbyt wielkie i w amerykańskim tempie poczynione inwestycje pochłonięły olbrzymie sumy, podatki nie były dość energicznie ściągane, nieład w gospodarce miasta — wszystko to doprowadziło do bankructwa. Kasy municypalne stoją puste, pensje wielotysięcznego personelu tego olbrzymiego miasta nie są płacone, policja miejska jest wobec tego bezczynna, bandyci hulają bezkarnie, słowem ponury bałagan.

Alc poco daleko szukać? Wiele bardzo naszych miast również „zarznięto się“ dokumentnie. Wzięły one ostre tempo inwestycyjne, nie licząc się z kosztami i możliwościami finansowymi, było nie było, wybudowały wspaniałe hale targowe, kanalizacje, wodociągi, elektrownie i inne tego rodzaju, bardzo potrzebne zresztą urządzenia. ale zarządy miast nie przemyślały dobrze planu finansowego, trzeba teraz płaćć wysokie procenty od pożyczek i teraz, w rezultacie, bardzo ciężkie „położenie“ finansowe, błagania o ratunek, nowe pożyczki, prolongaty rat. Spostrzeżono się rychło w czas!

To samo, na małą skalę dzieje się w gospodarstwach prywatnych. Sprawia się na kredyt, na rary meble, ubrania, urządzenia, nie myśląc narazie, skąd się to brać będzie na raty, spłaty i procenty. Ale przychodzą nieubłagane terminy, przychodzą inne, nowe potrzeby, budżet miesięczny się załamuje, zmartwienie, głowa pęka, noce bezsenne, kormnik nieporozumienie małżeńskie, łzy, wymówki, zarzuty — słowem mała katastrofa gospodarcza, kryzys i wogóle — ponura zabawa.

Stąd płynie nauka — prosta jak drut! Najpierw zbierać do P. K. O. pieniądze na wydatki, a potem bez zadłużenia się kupować, ot co!

Inaczej — bankructwo nicuniknione:

Oto widzicie, jak to brak rezerwy gotówkowej na książeczce oszczędnościowej P. K. O. prowadzi do katastrofy! Wystrzegajcie się tego, jak ognia!

M. Cz.

polskimi w maju odbywać się będzie przeciętnie 16.450 wagonami 15-tonnowymi dziennie. Od kolei zagranicznych przejmować będziemy dziennie około 600 wagonów towarowych. Tranzyt przez Polskę wynosić będzie 1.500 wagonów dziennie. 8.100 wagonów dziennie przeznaczono pod naładunek węgla. Kontyngent wywozu węgla przez Gdańsk i Gdynię określono na maj w wysokości 700.000 tonn.

Z Warszawy do Paryża, pod pociągami. Na jednym z dworców kolejowych w Berlinie aresztowano 20-letniego obywatela polskiego Stanisława Łukinę, który, ukrywając się na podwoziu ekspresu paryskiego, przyjechał do Berlina. Łukina zeznał, że przed trzema tygodniami w poszukiwaniu pracy wyjechał z Warszawy do Paryża, ukrywając się na podwoziu wagonu ekspresu Warszawa-Paryż. Wówczas udało mu się przebyć całą drogę niespostrzeżenie. W Paryżu jednak nie znalazł zajęcia, a nie mając pieniędzy na opłacenie biletu, jeszcze raz zdecydował się spróbować szczęścia i wrócić do kraju tą samą drogą, którą wyjechał z Warszawy do Paryża.

Produkcja piwa pilzeńskiego. Browary w Pilźnie wyprodukowały w r. 1929 ogółem 1.193.059 hektolitrow piwa, słynnego jako najlepsze w Czechosłowacji.

Chmura szarańczy ukazała się już w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą: W okolicy wsi Kujudzuk w Dobrudży osiadł olbrzymi rój szarańczy, pokrywając przestrzeń 200 tysięcy hektarów i niszcząc winnice. Obecnie szarańcza z powodu chłódów zwróciła się w stronę lasów. Władze wydały zarządzenia celem zniszczenia szarańczy, zanim wyruszy dalej.

Strasne zderzenie dwóch samolotów. Nad miastem Chateauroux w środkowej Francji wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich, literalnie rozcięty przez pół, spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynów. Ranny przytem został doródkarz. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadł, przebiwszy dach. Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów poniósł śmierć. Trupa pilota znaleziono z odciętą głową na podwórzu domu.

Bolszewicy upaństwowiają drób. Władze sowieckie wprowadziły na północnym Kaukazie rejestrację drobiu, który ogłoszono własnością państwa. Wywołało to popłoch wśród ludności, która masowo wyniszczyła drób w obawie przed konfiskatą.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W roku 1929 wyprodukowano w Polsce 1.400 milionów sztuk cegieł, 200 milionów drenaży i 100 milionów dachówek. Ołecnie jest na składzie 300 milionów cegieł, 50 mil. drenaży i 55 milionów dachówek.

W roku ubiegłym wywieziono z Polski 1.800.000 świń, wartości blisko 240 milionów zł.

Przeciwko b. premierowi Litwy Waldemarowski wytoczono sprawę sądową o eksmisję, gdyż mimo nakazów nie opuścił zajmowanego przez siebie mieszkania rządowego i ani rusz opuścić go nie chce.

Ks. kardynał prymas Hlond ochrzcił w Turynie we Włoszech 18-letniego Chińczyka, urodzonego w Szanghaju, a przygarniętego przez misję na Dalekim Wschodzie. Chińczyk ten, nazwiskiem Zi-Po-Tsen, otrzymał imiona Albert. Jan, Józef.

W końcu czerwca odbędzie się w Belgradzie wszechświatowski zlot sokolstwa, w którym weźmie udział zgórą 100.000 Sokolów. Sokolstwo polskie również weźmie udział w zlocie. Dotychczas zgłosiło się 500 osób.

400 więźniów bułgarskiego więzienia karnego w Sofii rozpoczęło głodówkę z powodu wprowadzenia nowego, nadzwyczaj surowego regulaminu, wydanego wskutek nieudanego buntu więźniów.

Para gołębi zbudowała sobie gniazdo w pobliżu sklepu jednego z handlarzy starem żelazem w Londynie i użyła na budowę tegoż niezwykłego materiału. Zbierały one skrzętnie kawałki drutu i obrzynki blachy i z tego twardego materiału uwiły sobie gniazdo, ważące 11 kg, wyściełane w środku słomą i pierzem.

Ponieważ wielu ludzi podobno nudzi się w kąpielach, przeto jakiś angielski wydawca rzucił teraz na rynek pierwsze książki, drukowane na nieprzemakalnym materiale. Podobno ma powstać cała biblioteka tego rodzaju.

W Kairze odkrył egipski badacz Selin-Hassan grobowiec kapłana Tarso-Ankh, zbudowany 5000 lat przed Chrystusem.

W Tokio, stolicy Japonii, rozpoczęło strajk 13.000 robotników elektrowni i tramwajarzy.

W państwowym zbiorze monet w Stanach Zjedn znajduje się najcięższa znana moneta, ważąca 14 kg. Jest to kawał miedzi, który kiedyś w Szwecji był w obiegu, a miał wartość ok. 250 zł.

Sledzie znoszą rocznie 250—700 tysięcy jajek, stąd ich w morzu tyle.

Z Cieszyna i okolicy.

XXIX. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Spółdzielnia 4. p. s. p. Cieszyn zł 100; Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich, Cieszyn zł 107.60; Legijski Paweł, gospodarki, Koniaków zł 57; Niemiec Franciszek, funkcjonariusz elektrowni, Cieszyn zł 28.50; ks. Kunz Jan, proboszcz, Bronów zł 20. Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Pełne miesięczne zebranie Związku niewiast katolickich w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 maja o godz. 3.30 w sali „Dziedzictwa“.

„Genowefa“. Czytelnia Katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, 4. b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegraną zostanie piękna sztuka w 4 odsłonach p. t. „Genowefa“. O jak najliczniejszy udział prosi — Zarząd.

„Dzień Krucjaty“. Uczennice szkoły SS. Bormeuszek w Cieszynie urządzą w niedzielę, 4 maja „Dzień Krucjaty“. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się rano o godz. 8-mej. Po południu o godz. 3.30 zostaną przyjęte nowe rycerki do Krucjaty Eucharystycznej. Na zakończenie urządzi młodzież miły wieczorek o godz. 7-mej i odegra 1. „Ostatnie jej Ave“, obrazek życiowy przez dr. J. Fausta. 2. „Wezwanie Boże“, dramat religijny w jednym akcie. 3. „Pomidory“ w 2 odsłonach. Na tę uroczystość wszystkich bardzo serdecznie zapraszamy. Polska Szkoła SS. Bormeuszek.

Uroczystość 3 maja. Upraszamy wszystkich obywateli miasta Cieszyna, żeby w dniu „Święta Narodowego 3 maja“ wywiesili flagi o barwach państwowych i wzięli gremjalny udział w iluminacji okien nalepkami. — Przełożęństwo miasta Cieszyna.

Program uroczystości 3 maja w Cieszynie. Piątek, 2 maja wieczorem: Iluminacja miasta, pochód wojska z pochodniami o godz. 8-mej. — Sobota, 3 maja: hejnal z wieży ratuszowej o godz. 7 rano, pochód muzyki przez ulice miasta,

nabożeństwa szkolne, uroczyste nabożeństwa dla dorosłych: a) o godz. 8 w kościele ewang., b) o godz. 9 w kościele paraf. katol., c) o godz. 9.30 wojskowa Msza św. polowa na Placu Koszarowym dla wojska i organizacji wojskowych, d) o godz. 9.30 nabożeństwo w synagodze. O godz. 10 zbiórka na Placu Koszarowym, poczem pochód przez miasto. O godz. 11 ustawienie się uczestników pochodu na Rynku, odśpiewanie Hymnu Państwowego i defilada wojskowa. O godz. 12 koncert muzyki wojskowej na Rynku. — Po południu od godz. 14 do 18 zawody sportowe baonu podchorążych na boisku sportowym „Pod Walką“, podczas zawodów przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wieczorem o godz. 19.45 w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie komedjo-opery w 3 aktach J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“. — W razie niepogody o godz. 8 nabożeństwo dla garnizonu w kościele parafjalnym, o godz. 9 nabożeństwo reprezentacyjne. W innych kościołach w wyznaczonej porze.

„Skalmierzanki“, komedjo-opera w 3 aktach J. I. Kamińskiego, odegrana będzie w dniu 3 maja wieczorem w teatrze w Cieszynie o godz. 19.45 przez zespół najlepszych naszych artystek i artystów-amatorów. Aby sztuka wypadła jak najlepiej, odbywają się prawie codziennie próby tej trudnej, a przytem bardzo zajmującej, dowcipem i humorem tryskającej sztuki pod wytrawną reżyserją p. dyr. Halfara. Bilety w cenie od 4 zł do 50 gr wczesniej do nabycia w księgarni „Kresy“. Zarząd Macierzy Szkolnej i Komitet obchodowy, w skład którego wchodzi przedstawiciele Garnizonu, Gminy i Starostwa, spodziewa się, że cały obchód wypadnie okazale, a wieczorem na przedstawieniu teatr wypełni się po brzegi.

Z Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycielek Robót Ręcznych i Mistrzyń Ochronek przy Państw. Seminarjum Żeńskim w Cieszynie. Podania o dopuszczenie do egzaminu przed wymienioną Komisją wnoszą należy najdalej do 15 maja b. r. Do podania należy dołączyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne, 2. metrykę, 3. świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza powiatowego, wzgl. szkolnego, 4. dowód odbytej najmniej 6-miesięcznej praktyki w szkole powszechnej, wzgl. ochronce, 5. świadectwo moralności i 6. dowód tożsamości osoby, o ile kandydatka nie jest osobiście znaną żadnemu z członków Komisji. Przepisany dla kandydatek na nauczycielki robót ręczn. wiek jest ukończony przed dniem egzaminu 18-ty, dla mistrzyń ochronek 17-ty rok życia. Przed egzaminem uiścić należy taksę egzaminacyjną w kwocie 16 zł. Termin egzaminów piśmiennych i ustnych ogłoszony będzie później. Dr. Jan Galicz, przewodniczący.

Kredyty rolnicze. Państwowy Bank Rolny przydzielił Związkowi spółek rolniczych dla członków kas spółdzielczych: a) kredyt 250.000 zł na popieranie osadnictwa i budowy budynków gospodarczych na termin trzyletni, płatny w 4 półrocznych ratach w drugiej połowie trwania pożyczki; b) kredyt ulgowy 200.000 zł (dla dłużników 9 proc.) na popieranie akcji sadowniczej, pszczenicznej, jedwabniczej oraz budowy gnojowni wśród drobnych rolników, na termin trzyletni, płatny w 5 ratach półrocznych, zaczynając po roku od zaciągnięcia pożyczki. Odsetki płatne co kwartał zgóry. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w kasach spółdzielczych.

Przedłużenie okresu wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, mocą którego przedłużono do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 maja b. r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy. Zarządzenie powyższe obejmuje między innymi całe Województwo śląskie.

Śląska Rada Wojewódzka dokonała na ostatnim posiedzeniu dalszego rozdziału kredytów z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 1.113.900 zł. Poza tem uchwaliła przyznać b.



Aspirin
w tabletkach
środek uśmierzający ból.

Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju
zazębieniach,
w bólach reumatycznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach.
Zgodać w oryginalnym opakowaniu „Bayer“.

funkcjonariuszom policji wojewódzkiej, zwolnionym na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej w okresie od 1 stycznia 1925 do 1 stycznia 1927 r. i ich rodzinom zasiłki na rok budżetowy 1930-31.

Ze Sekcji Krakowskiej „Znicza”. W marcu b. r. uzyskał Rudolf Prochaska tytuł doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarząd Sekcji Krakowskiej „Znicza” składa tą drogą swemu członkowi jak najserdeczniejsze życzenia i poleca się pamięci we wspólnej pracy kulturalnej na Śląsku.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Bąkowskiego, majstra blacharskiego w Cieszynie, złożył p. Jan Juraszek, majster krawiecki, kwotę 10 zł na Macierz Szkolną.

Nowa linia autobusowa Cieszyn-Skoczów-Bielsko. Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin w Cieszynie uruchomiło nową linię autobusową na przestrzeni Cieszyn-Skoczów-Bielsko z następującym rozkładem jazdy: Odjazd z Cieszyna, Rynek do Bielska o godz.: 7.30, 9.45, 11.45, 13 i 17.30. Odjazd z Bielska, plac Bol. Chrobrego do Cieszyna o godz. 7.15, 9, 12.45 i 17. Informacje i szczegółowy rozkład jazdy otrzymać można bezpłatnie w Cieszynie: Biuro Przedsiębiorstwa, Rynek 1, — w Bielsku: sklep tytoniowy Spółdzielni Inwalidzkiej, ul. 3 Maja 4.

Ze Zjazdu krajowego Gospodzkich na Śląsku Cieszyńskim. Od lat istniejący na Śląsku Cieszyńskim Związek Krajowy Gospodzkich, grupujący w sobie restauratorów i właścicieli gospód, odbył w środę, 23 kwietnia swój zjazd doroczny, poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym członków. Przewodniczył długoletni prezes Związku p. Wład. Jaworski. Z zaproszonych zjawili się z ramienia władz skarbowych pp. nac. Klimczyk i insp. Filipowicz. Ze sprawozdań Zarządu i dyskusji wynika, że Zarząd rozwijał szeroką akcję w interesie członków. Obejmowała ona przede wszystkim interwencje w sprawach patentów przemysł., podatków i koncesji. W dyskusji żalili się delegaci na często nieekonomiczne i krzywdzące opodatkowanie gospodzkich, wśród których wielka liczba nie może poddać wysokim opłatom i podatkom, tem bardziej, że wytworzyła się nielegalna konkurencja ze strony sklepikarzy, którzy częstokroć przekraczają zezwolenie na sprzedaż napojów w zamkniętych naczyniach, odbierają klientelę gospodzkim, a opłat i podatków takich, jak gospodzcy, nie płać. Wśród szeregu dalszych poruszonych spraw zasługuje na uwagę sprawa skupu flaszek monopolowych, oddana Związkowi Inwalidów, ale niezorganizowana w sposób praktyczny. Gospodzcy Śląska Cieszyńskiego, chcąc sprzedać puste flaszki, musieliby wywozić je do Bielska, tem samem wobec kosztów transportu musieliby do flaszek dopłacać. Z żywą sympatią spotkała się uczynność pp. naczelnika Klimczyka i insp. Filipowicza, którzy dali obecnym szereg wyjaśnień o sprawach podatkowych. W obradach popołudniowych wygłosił ciekawy referat w sprawach zawodowych p. Rodakowski.

Z ruchu wyborczego. Już tylko tydzień dzieli nas od dnia wyborów do Sejmu Śląskiego. Obecnie jeszcze wszyscy kandydaci cieszą się błogą nadzieją zdobycia mandatu, lecz już 11 maja okaże się, że tylko znikoma ich część (w naszym okręgu 18 z 185) zasiądzie na upragnionym fotelu poselskim. Walka przedwyborcza wre w całej pełni. Jeśli chodzi o prasę, to na Śląsku Cieszyńskim najzacieklej walczą ze sobą w swych pismach obydwie odłamy ludowców: z jednej strony „Głos Ludu Śląskiego” b. posła Bobka, a z drugiej strony michejdowski „Poseł Ewangelicki” i „Nowiny Śląskie” dr. Kotasa, idące z sanacją. Ze rozłam w P. S. L. „Piast” na Śląsku jest zupełny i ostateczny, świadczy o tem wystąpienie ze stronnictwa b. posła Szuścika, który ogłosił w prasie oświadczenie, zrywające wszelką łączność z „Piastem” za „ordynarną zdradę interesów ludności wiejskiej” i zawierające „mocne” słowa pod adresem swego dotychczasowego sojusznika p. Bobka. „Głos Ludu” ogłasza natomiast wykluczenie z „Piasta” p. Brody z Ogródzonej, dotychczasowego prezesa Zarządu powiatowego ludowców, za „uprawianie działalności wrogiej stronnictwu”. Serja wystąpień, wzgl. wykluczeń ze stronnictwa ludowcowego prawdopodobnie jeszcze się powiększy. Po raz pierwszy od dłuższego czasu „Głos Ludu” uległ znów konfiskacie za artykuł wstępny o zjednoczeniu stronnictw ludowych w Polsce i za artykuł p. t. „Urzednicy uprawiają terror”. Także w podstawach tak spoiętego dotąd stronnictwa P. P. S. na wsi zaczy-

na coś trzeszczeć. Wskazywałoby to na to, że nasi socjaliści, ci rutynowani ogłupiacze ludu, nareszcie znaleźli się u kresu swych triumfów wyborczych na wsi, na czymby Śląsk tylko zyskał. Agitacja przedwyborcza tak sanacyjnego N. Ch. Z. P., jak i Korfanteo jest nader ożywiona. Krząta się i stan średni, by p. Satarze dopomóc do mandatu, zaś „Dziennik Cieszyński” zaleca gorąco endecką listę t. zw. Katolickiego Centrum Śląskiego. Niemcy, jak zwykle, przystępują do wyborów zwarci i solidarni.

Czy tak być powinno? W ubiegłą niedzielę urządzili sobie socjaliści zgromadzenie przedwyborcze w sali Kina miejskiego w Cieszynie. Nie wiemy, co skłoniło Prezydium miasta do użyczenia socjalistom sali miejskiej na cele agitacji wyborczej, stwierdzamy jednakowoż, że jest to pierwszy wypadek odstąpienia sali Kina na urządzenie zebrania partyjnego. Ciekawi jesteśmy, dlaczego właśnie socjaliści, którzy przecież reprezentują tak mały ułamek naszej ludności, pierwsi mogli wiecować w sali, dotychczas dla stronnictw politycznych niedostępnej.

Żniwo śmierci. Dnia 27. ub. m. zmarł nagle w Cieszynie w 57 roku ś. p. Andrzej Gręń, kramarz, cierpiący od kilku dni na rozstrój nerwów. — Dnia 28 kwietnia zmarła nagle w tragiczny sposób ś. p. Anna Kiszoła, żona rzeźnika, w 34 roku życia. — Dnia 30 kwietnia zmarł nagle na udar serca w 48 roku życia ś. p. Jan Gajdzica, inkasent elektrowni.

Z Dziedzic. („Święczone”) Związek Niezależnych Katolików urządza w niedzielę, 4 maja w sali Domu Narodowego tradycyjne „Święczone”, na które się wszystkich sympatyków i przyjaciół najuprzejmiej zaprasza. W program wchodzi przemówienie, deklamacje, śpiewy, sztuczka sceniczna p. t. „Piosenka wujaszka” oraz wspólny podwieczorek. Wieczorem zabawa towarzyska. Wstęp od osoby za zł.

Z Gumien. (3 Maja.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej wspólnie z innymi stowarzyszeniami w gminie urządza obchód pamiątki Konstytucji 3 Maja. Po południu odbędą się nabożeństwa, a po powrocie z kościoła poranek w szkole. Wieczorem zaś w sali p. Febera o godz. 6-tej odbędzie się wieczorek teatralny. Odegrane będą 2 ładne sztuki sceniczne p. t. „Dziesięć tysięcy marek” i „Fatalna szafa”. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Pragniemy obchodzie wspólnie i godnie święto narodowe. Okażmy to wszyscy przez chętny udział i nie żałujmy datku na cele oświatowe, o co Zarząd Koła Macierzy Szkolnej prosi.

Z Pastwisk. (3 Maja.) W niedzielę, dnia 4 maja o godz. 6 po poł. urządza tut. Koło Macierzy Szkolnej w gospodzie p. Juzofowej (Na Równinach) przedstawienie amatorskie, na którym zostanie odegrana sztuka patriotyczna p. t. „Stańko Powstaniec”. Po przedstawieniu zabawa. — Uprasza się wszystkich P. T. Obywateli, aby w dzień święta narodowego ozdobili swoje okna nalepkami, które są do nabycia w miejscowym Zarządzie Koła M. S., jako też wzięli udział w pochodzie, który odbędzie się w Cieszynie. Żywnym nadzieję, że P. T. Obywatele połączonych gmin Pastwisk zrozumieją ten doniosły cel i jak jeden mąż na przedstawienie przybędą. — Zarząd.



UWAGA!

LATO JUŻ JEST!

UWAGA!

a napewno jeszcze nikt z Was nie zaopatrzył się w odpowiednie towary na lato, przeczytajcie więc uważnie, zastanówcie się dobrze i przynajmniej otwarcie czy w Waszych miejscowościach otrzymacie towary za tak niskie ceny, jak u nas,

bo tylko za 42.— zł

wysyłamy: 3 metry sukna wełnianego w różnych kolorach lub kortu w deseniach na męskie ubranie, 3 metry popeliny jedwabnej we wszystkich kolorach na damską świąteczną suknię i koszulę męską dzienną z dwoma kołnierzykami zefirową, 1 elegancki obrus kolorowy w pięknych kwiatach na stół, 3 pary nicianych skarpetek, 2 pary pończoch damskich, 1 chustkę turecką na głowę, 3 chustki do nosa białe z kantami i 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy tylko za 42 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Bez ryzyka: gdyby towar się nie podobał, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia). Koszt przesyłki zł płaci kupujący. Zamówienia adresować: Firma „ŁÓDZKA TKANINA”, Łódź, skrzynka poczt. 417, Aleja 1-go Maja 90. — Uwaga: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatny kupon premijowy. Po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy jako premję darmo 1 elegancki pluszowy dywan mały lub 1 torebkę damską skórzaną ostatniej mody.



WALNE ZEBRANIE

Członków Kasy Oszczędności i Pożyczek Pracowników Polskich Kolei Państwowych, spółdzielni zarejstr. z ogr. por. w Dziedzicach

odbędzie się

w niedzielę, dnia 18 maja 1930 r. o godz. 16-tej (4-tej) po południu w sali Z. K. P. w Dziedzicach z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z I-go Walnego Zebrania
2. Sprawozdanie: a) Rady Nadzorczej; b) Zarządu
3. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu z czynności za rok 1928-29, oraz udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór 2 członków Rady Nadz. i 1 zastępcy
6. Wybór 2 członków Komisji Rew. i 1 zastępcy
7. Ustalenie granicy, do jakiej Spółdzielnia może zaciągnąć pożyczkę.
8. Zmiana statutu § 42 i 55.
9. Wolne wnioski.

Przewodniczący Rady Nadz. rzej:

Ślusarczyk Wojciech

Sekretarz: Budniok Franciszek.

Obrazki do pierwszej Komunii św.

w wielkim wyborze do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Adwokat

Dr. Stanisław Malinowski

prowadzi KANCELARIĘ ADWOKACKĄ w Bielsku przy ul. Krasińskiego 22, I p. Nr. tel. 2090

Najodpowiedniejsze podarunki z okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej szagronowej oprawie podwatowanej, brzeż (szczerze) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płócienną . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4 zł
KOŚCIOŁ CIERPIĄCY opr. . . 5 zł
LEKCJE I EWANGELJE opr. . . 15 zł

Zamówienia najdogodniej adresować do Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra w Cieszynie Zakupy skutecznie w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach

RÓŻNE DEWOCJONALJA,

jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t. p.

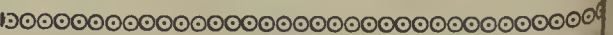


BALTAR PSZCZÓŁKA

malarz pokojowy, lakiernik mebli i sztyldów

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 9

wykonuje wszelkie prace w zakresie wchodzące po cenach przystępnych.



Podziękowanie.

Nie będąc w stanie każdemu z osobna podziękować za wyrazy współzucia i wyświadczenie ostatniej przysługi naszemu mężowi, ojcu, teściowi i dziadkowi,

ś. p. Andrzejowi Greniowi

składamy tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie. Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Ks. Tannertowi za kilka pociechy nad grobem, Delegacji Czyteln. Katolickiej oraz wszystkim Krewnym i Znajomym.

Cieszyn, w kwietniu 1930.

W smutku pogrążona Rodzina.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, dnia 6. maja 1930.

Nr. 35.

Odezwa do ludu katolickiego w sprawie wyborów.

Jak Wam wiadomo, Najmilsi, mają się odbyć w Województwie Śląskiem dnia 11-go maja b. r. wybory do Sejmu Wojewódzkiego.

Władza Duchowna przypomina wszystkim wernym, że obowiązek wyborczy należy spełnić, to znaczy, że żadnemu katolikowi bez ważnego powodu od wyborów uchylić się nie wolno. W Sejmie bowiem naszym nieraz rozpatruje się sprawy, które pozostają w ścisłym związku z żywotnymi interesami św. Kościoła naszego. Trzeba więc nam starać się o to, aby na krzesłach poselskich zasiadli ludzie, którzy dają pewność, że sprawom tym dla nas tak ważnym sprzeciwiać się nie będą, — owszem popierać je zechcą.

Wybierać więc katolikowi wolno tylko takich kandydatów na posłów, którzy dają dostateczną rękojmię, iż w tym duchu przemawiać, głosić i pracować będą.

Władza Duchowna o jedno jeszcze prosi wiernych przy sposobności tych oraz innych wyborów, jakie się u nas na Śląsku odbywać będą. Wiemy to wszyscy i wszyscy boleśnie odczuwamy, że zwłaszcza na Śląsku wielkie jest rozbiście społeczeństwa katolickiego na rozmaite stronnictwa, wzajemnie się zwalczające. Zrozumiałą jest zupełnie rozbieżność zdań i zapatrywań politycznych. Zrozumiałą jest również uczciwa walka o zwycięstwo takiego lub innego kierunku czy sposobu myślenia politycznego czy społecznego. Jedno jest tylko dla chrześcijanina i katolika wzbronione i niedopuszczalne. Wzbroniona i niedopuszczalna jest walka bezwzględna, prowadzona zapomocą obelgi, oszczerstwa i kłamstwa, nie cofająca się nawet przed użyciem gwałtu i siły, by przeciwnika

zmusić do uległości i zwycięstwo nad nim odnieść. Takie postępowanie jest niewątpliwie niechrześcijańskie i niekatolickie.

Przeto Władza Duchowna, przypominając Wam z jednej strony Wasz obowiązek wyborczy, przestrzega z drugiej strony przed walką nieuczciwą i niechrześcijańską. Idźcie zatem do urny wyborczej, oddajcie głos według sumienia Waszego katolickiego i przekonajcie Waszych społecznych czy politycznych, ale idźcie, jak zawsze w życiu, z hasłem miłości Chrystusowej nawet dla przeciwników swoich.

Kilka słów o listach do Sejmu śląskiego.

Walka wyborcza dobiega końca, bo już 11 maja rozstrzygną wyborcy o składzie drugiego Sejmu śląskiego. Prasa wszelkich odcieni zachwala swych kandydatów, którzy naturalnie są najidealniejsi, a ciska gromy w kandydatów obozów przeciwnych, wskazując na ich strony ujemne. Ogół czytelników zna bardzo znikomą liczbę kandydatów, bo ich jest kilkadziesiąt, a są to przeważnie ludzie rzeczywiście mało znani. Jest to chorobą naszych czasów, że ludzie bardziej zasłużeni, rzeczywiscie patrioci, usuwają się na ubocze lub usuwają ich ludzie im niechętni, a na pierwszy plan wybijają się krzykacze, ludzie o nieraz wątpliwej przeszłości. A to jest złą wróżbą dla przyszłości. Jeżeli przypatrzymy się składom poszczególnych sejmów warszawskich, to możemy zauważyć, że każdy następny sejm jest gorszy i mniej zdolny do pracy od poprzedniego. Wydaje nam się, że i sejm śląski, którego wybór odbędzie się w niedzielę, będzie gorszy od pierwszego i jeszcze mniej

zdolny do pracy. Żywot jego nie będzie prawdopodobnie długotrwały. Będzie to sejm w znacznej większości opozycyjnie nastrojony względem sanacji, a ta, o ile jeszcze przez pewien czas utrzyma się przy rządach, nie będzie chciała ścierpieć „nieprawomyślnego“ sejmu.

W okręgu wyborczym Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik zgłoszono aż 14 list. Warto się niemi cokolwiek zająć, aby czytelnicy nasi mogli sobie wyrobić o nich zdanie i zgodnie ze swym sumieniem katolickim oddać swe głosy.

Numer pierwszy, to lista Katolickiego Bloku Ludowego. Prowadzi ją poseł Korfanty. Lista ta jest w całości katolicka i zblokowana jest z listami również czysto katolickimi. Na liście tej obok Górnoślązaków widnieje na jednym z pierwszych miejsc nazwisko p. Jana Pobożnego, urzędnika kolejowego w Bielsku, wiceprezesa Związku Śląskich Katolików, na jednym z dalszych miejsc nazwisko p. Karetty, rolnika z Ochab. Z górnośląskich kandydatów należy wymienić szczególnie b. posła p. Jana Kędziora, który w pierwszym sejmie śląskim zawsze szczerze i skutecznie popierał każde usiłowanie, zmierzające do podniesienia Śląska cieszyńskiego pod względem kulturalno-gospodarczym.

Numer drugi otrzymała lista polskich socjalistów. Prowadzi ją dyrektor kasy chorych Machaj. Jest na niej również poseł Reger. Uważamy, że żaden katolik nie będzie głosował na tę listę wrogów Kościoła katolickiego i prywatnej własności. Panoszeniu się socjalistów trzeba raz położyć kres. Z polskimi socjalistami złączyli się socjaliści niemieccy, którzy otrzymali numer trzeci.

Numer czwarty i piąty to listy ludowcowe z Górnego Śląska i Cieszyńskiego. Listę numer pięć, noszącą nazwę „Zjednoczony Front Chłop-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(38)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Wizytator pisze w roku 1679 o tym kościele: W Jaworzu jest kościół filjalny drewniany, należący do jasińskiego pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę następującą po tem święcie. Ołtarz jeden niekonsekrwany; odprawia się na własnym kamieniu przenośnym (portabile). Chrzcielnica jest z kamienia bez kociołka, niema w niej wody. Do ołtarza trzy ręczniki, trzy nakrycia wierzchnie, dzwonek, komża. Ambona skromna, okna w dobrym stanie, poza tem niema niczego. Dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami; dachy dobre. Ogrodzenie cmentarza z jednej strony zniszczone; cmentarz sam dobrze zamknięty bez krzyża. Proboszcz obowiązany jest odprawiać tu nabożeństwo w trzecią niedzielę. Dochody z worka i dzwonięcia.

Sprawozdanie z r. 1688 również jest krótkie: W Jaworzu jest kościół filjalny, należący do kościoła parafjalnego w Jasienicy, zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, niekonsekrwany, drewniany, stary. Powoła i podłoga z desek, ambona rzeźbiona. Ołtarz jeden, zwyczajny, nowy, niekonsekrwany, z murowaniem wzniesieniem. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Chór jeden, zakrystja drewniana, prosta, po stro-

nie ewangelji. Chrzcielnica jest kamienna, ale próżna. Ławki proste. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Kostnicy niema, ogrodzenie cmentarza drewniane; dachy dosyć odpowiednie. Pamiątkę poświęcenia albo raczej pamiątkę zbudowania kościoła obchodzi się po odpuście. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Parafjanie protestanci; tylko jeden jest katolik. Kolator ten sam, co przy kościele parafjalnym w Jasienicy (Juliusz Gottlieb hr. Sunnegk). Nabożeństwo odprawiało się w czwartą niedzielę. Ojcami kościoła jest dwóch protestantów zaprzysiężonych. Od kasy kościelnej przechowuje jeden klucz proboszcz, drugi ojcowie kościoła. Znajduje się w niej w gotówce 6 florenów, w wierzytelnościach 20 talarów z legatu pana Rudzickiego.

Niestety i ten kościół, położony w malowniczej podgórskiej okolicy, zaczął się chylić ku upadkowi, tak, że w nim zaprzestano odprawiać nabożeństwa. W latach 1801 i 1802 zbudowano z kamienia i cegły nowy piękny kościół pod tytułem Opatrzności Boskiej dzięki ofiarności właściciela Jaworza Arnolda barona Saint Genois, zmarłego 9 czerwca 1804 w Cieszynie. Ofiarował on na ten cel 4560 reńskich, z pieniędzy kościelnych przeznaczono 400 reńskich, tak że cały kościół wraz z urządzeniem kosztował 4960 reńskich. Budowę kierował Andrzej Wałoszek pod inspekcją Jerzego Kukucza, miejseowego wyższego amtmana dominjalnego, budowę zaś przeprowadził majster mularski English.

Poświęcenia kościoła dokonał dnia 1. lipca 1804 r. Wojciech Dawid Hauke, dziekan i pro-

boszcz z Bielska, który też odprawił w nim pierwszą Mszę św., przyczem Jan Andrzej Neisser, proboszcz z Międzyrzecza, wypowiedział kazanie. Probostwo w Jaworzu utworzone zostało dopiero w roku 1848.

Kościół drewniany został po ukończeniu nowego zaraz zniszczony i mało tylko rzeczy przeniesiono z niego do nowego. Pomiędzy niemi były dwa dzwony, z których przechował się tylko jeden z r. 1644 z herbem rodziny Rudzickich z napisem łacińskim: Lorantius Joannes 1644, Sancte Bartolome'ora pro nobis (Lorantius Jan 1644. Święty Bartłomieju, módl się za nami). Według manuskryptu z r. 1814 miały być w Jaworzu dwa dzwony z jednakowym napisem i tą samą datą, mianowicie: M. Gavorki — E. Gorecki — F. Gorecki V. M. C. L. C. C. (M. Jaworski — E. Gorecki — F. Gorecki). Wiadomość ta, tak jak została podana, zdaje się być bardzo wątpliwa. Najprawdopodobniej i napis i rok zostały błędnie i bałamutnie podane. Otóż jeden z tych dwóch dzwonów wypadł z wieży, przyczem ubił się kawał brązu i dzwon został przelany w r. 1878. Drugi tajemniczy dzwon będzie prawdopodobnie powyżej wymieniony z r. 1644. Jak podanie nieśie, oba te dzwony ulane zostały na cmentarzu jaworskim i mieściły w sobie dużo srebra. Gdy metal był już rozpuszczony, ludność wrzucała do niego liczne srebrne monety, które dzwonowi nadawały nie tylko wyjątkową białosć, lecz także bardzo piękny dźwięk.

W kościele przechowuje się dotąd i używa się jeszcze w Wielkim tygodniu starego tabernakulum

ski w Cieszyńskim“, prowadzi nauczyciel seminarjum p. Bobek. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy ta lista zdobędzie mandat, bo p. Bobka opuścili prawie wszyscy górowcy ludowcy z pp. Szuścikiem, Sztwiernią i Dr. Kotasem na czele. Lista p. Bobka jest pod względem wyznaniowym mieszana, sam p. Bobek jest protestantem. Sądzimy, że ludność katolicka nie da p. Bobkowi swoich głosów, pomna tego, że dzięki protestantom z obozu ludowcowego została bardzo skrzywdzona przy parcelacji i że wogóle w obozie ludowcowym z katolikami się nie liczone.

Numer szósty otrzymał Blok Samoobrony. Jest to lista czysto górnośląska, reprezentująca inwalidów i zwolnionych urzędników. U nas nie wchodzi ona w rachubę.

Siódmą zdobyła sobie lista „Powszechnie Zjednoczenie Gospodarcze Stanu Średniego“. Listę prowadzi p. Satara, kowal z Cieszyna. Na tej liście figurują obok rzemieślników przemysłowcy, którzy ze stanem średnim nie mają nic wspólnego. Wyznania są też licznie na niej reprezentowane: są katolicy, ewangelicy, a nawet jeden żyd. Pan Satara był swego czasu członkiem towarzystwa „Rozwój“, które walczy o katolicki przemysł, handel i rękodzieło, widocznie jednak p. majster kowalski zmienił przekonania i łączy się z żydami. P. Satara jest wielkim zwolennikiem obecnego rządu i sanacji, a wrogiem zaciekle partyjnictwa. To mu jednak nie przeszkodziło utworzyć własną listę i tylko ją ze sanacją zablokować. Ano, co innego teoria, co innego praktyka. Czego się to człowiek nie chwytą dla zdobycia mandatu! Pytanie jednak, czy ten mandat będzie.

Śląska sanacja kroczy do wyborów z numerem ósmym. Tyle się sanatorzy nawymyślali na ósemkę z poprzedniego sejmiku warszawskiego, a dziś (prawdopodobnie za karę), muszą ósemkę chwalić i polecać. Z sanacją idzie razem część „Związku śląskich katolików“. Miał on otrzymać dwa mandaty i za cenę tych dwóch mandatów wyrzekł się samodzielności przy obecnych wyborach, dostanie jednak tylko jeden mandat, który zdobędzie p. Palarczyk. Dla p. Gaja zabrakło miejsca. P. Gajowi, urzędnikowi kolejowemu z Dziedzic, zapewniono miejsce czwarte, a gdy już Związek nie mógł się cofnąć, zamieniono je na miejsce szóste. Nie pomogła nic nawet delegacja kolejarzy, bo jej nawet nie przyjęto. Wobec tego p. Gaj zrezygnował. W miejsce p. Gaja wysunięto p. Szczurka, który wziął miejsce ósme. Słychać, że sanacja żałuje, iż listę swą obciążyła Szczurkiem, lecz żale te spóźnione. Kto jest p. Szczurek, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. On to wprowadził do naszego obozu katolickiego rozdźwięk. Właściwe swe oblicze odsłonił w paszkwilu, wysłanym do kilku księży i osób świeckich,

prostego wykonania, prawdopodobnie zrobionego przez wioskowego stolarza z r. 1650, odnawianego w latach 1662 i 1863. Napis na tem tabernakulum, umieszczony razem z datami, nie pochodzi z XVII wieku, lecz został później dodany.

Ze starego kościoła pochodzi też chrzcielnica kamienna, która w r. 1916 podarowana została do Muzeum śląskiego. Jest to bez wątpienia ta sama chrzcielnica, którą wizytatorzy kościelni dwa razy w swoich sprawozdaniach wymieniają.

Dalej znajduje się w kościele jaworskim na drzewie malowane epitafium (napis nagrobkowy), na którym przedstawiona jest pod krzyżem klęcząca pani Zuzanna Bludowska z 14 dziećmi, z napisem niemieckim, który ma w języku polskim następujące brzmienie: „Panie, tu są te, które mi dałeś. W r. 1678, dnia 25 sierpnia o godz. 10 wieczorem zasnęła w Panu szlachetna i cnotliwa pani Zuzanna Bludowska z Rudzickich z Kiczyc w wieku 35 lat i 27 tygodni; miłosierdzie Boskie niech będzie łaskawe jej duszy dla drogiej zasługi Jezusa Chrystusa, ciało zaś jej, przez najdroższego pana Jana Bludowskiego z Dolnych Błędowic i Górnego Jaworza, kapitana państwa bielskiego, tutaj urodzonego, pod wieżą kościoła jaworskiego pochowanemu, niechaj udzieli miłego pokoju i niechaj w ów wielki dzień sądu radosne zmartwychwstanie połączy je z żywotem wiecznym. Amen.“ Naokoło umieszczonych jest 15 herbów szlacheckich: Kisielowskich, Kotulińskich, Raszyckich, Wilczków, Mleczków, Rudzickich, Bludowskich, Biebersteinów, Klochenów z Kornic, Gureckich, Radockich, Goczałkowskich, Czelów i Tschammerów.

(C. d. n.)

w którym oprócz ks. Brzuski znieślił Generalnego Wikariusza naszej Diecezji, a dotychczas krzywd wyrządzonych nie naprawił. Miejsce p. Gaja dano protestantowi Dr. Kotasowi. Jest na tej liście jeszcze drugi protestant, inż. Stonawski z Bielska. Czego się można spodziewać od tych dwóch kandydatów, to nam mówi „Poseł Ewangelicki“ z 3 maja b. r. Czytamy tam: „Spraw naszego kościoła (rozumie się ewangelickiego), o ile one będą zależały od władz świeckich, będą godnie bronili tacy kandydaci, jak dr. Kotas, notariusz w Cieszynie i inż. Stonawski, dyrektor w Bielsku, ludzie, którzy dotychczasową pracą swoją zasłużyli sobie na najzupełniejsze nasze zaufanie i uznanie.“ Wpływy protestantów na Śląsku cieszyńskim są bardzo wielkie. Dr. Kotas ma je naturalnie jeszcze zwiększyć, tem bardziej, że za nim stoją wszyscy pastory razem z pastorem Nikodemem, który niedawno w wstrętny sposób szkalował Kościół katolicki.

Jeszcze gorszą rzeczą jest to, że z ósemką zablokowała się Frakcja rewolucyjna polskiej partii socjalistycznej, która ma numer jedenasty. Z tej listy kandyduje między innymi protestant Tomian i były poseł Biniszkievicz, bezwyznaniowiec, znany wróg wszystkiego, co katolickie.

Lista numer dziewięć, to lista Narodowej Partii Robotniczej. Jest to lista wyłącznie górnośląska i nie spodziewa się głosów z Cieszyńskiego.

Numer dziesiąty otrzymali Niemcy, którzy maszerują zwartym szeregiem, bez wielkiego krzyku, bez wzajemnego szkalowania się, jak to niestety czynią partje polskie.

Numer dwunasty — to katolickie Centrum Śląskie. Są to narodowi demokraci, którzy liczyć mogą jedynie na inteligencję, wobec rządu opozycyjnie usposobioną.

Komuniści otrzymali numer trzynasty. Należy się spodziewać, że mandatu nie zdobędą.

Na ostatnim miejscu figuruje lista uchodźców, zablokowana ze sanacją. Jakoś nie wierzą, że sanacja im sama pomoże, bo wolą mieć własnych obrońców.

Katolicy śląscy już tyle razy przechodzili próby wyborcze, a naogół wypadły one dobrze. Możemy mieć pełne zaufanie, że głosować będą tak, jak im sumienie katolickie nakazuje.

Przegląd polityczny.

Minister skarbu o kryzysie gospodarczym w Polsce. Minister skarbu p. Matuszewski udzielił niedawno przedstawicielom prasy wywiadu, w którym przedstawił przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego i wskazał jako środki naprawy konieczność gromadzenia kapitału wewnętrznego i zastosowania największych oszczędności. Przedstawiając stan rezerw kasowych oszczędności budżetowych, zauważył p. minister, że nie należy naruszać rezerw, gdyż równowaga budżetowa w przeciwieństwie do kryzysu z r. 1925 jest zapewniona. Jeśli chodzi o kryzys rolny w Polsce, to rząd zwalcza go wszelkimi możliwymi środkami. Środki te są znane, są to: wolny wywóz produktów rolnych, premje wywozowe na zboże, ulgi podatkowe udzielane rolnictwu oraz w skromnych rozmiarach kredyt rolniczy. Wolno przypuszczać, iż zbliżamy się do pewnej poprawy w dziedzinie cen na płody rolne, specjalnie zboże, dzięki temu, iż granica od czerwca ub. roku jest bez przerwy otwarta, powtóre zaś dzięki premjom wywozowym. Nadwyżka zbóż zdaje się już być z rynku polskiego uprzątnięta. Ponieważ nadwyżka ta w Polsce jest zazwyczaj w stosunku do ogólnej produkcji niewielka, niema zatem podstaw do twierdzenia, że w roku przyszłym niskie ceny zbóż miałyby powrócić. Wprowadzenie zaś cła przywozowego na zboże zdaje się zapewnić naszej wewnętrznej produkcji rolnej opłacalność nawet, jeśli w innych krajach istniałyby znaczne nadwyżki. Na zapytanie, dlaczego w Polsce kryzys gospodarczy jest odczuwany boleśniej, niż gdzie indziej, minister odpowiedział, że rezerwy pieniężne są u nas szczuplejsze, niż gdzie indziej. Jednakże poprawy sytuacji należy się spodziewać już w ciągu miesięcy letnich bez konieczności uciekania się do rezerw kasowych. Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to ofert nie brakuje i narady się toczą, ale pożyczkę przyjmujemy tylko taką, która odpowie warunkom, stawianym przez interes państwa.

Cztery punkty porozumienia centrolewu. Dzienniki warszawskie donoszą, że między stronnictwami lewicy i środka, tworzącymi t. zw. centrolew, doszło do wspólnego porozumienia co do

działalności na terenie Sejmu. Opracowano podobno program naprawy konstytucji, którego zasadniczymi punktami są: 1. wybór Prezydenta następuje przez Zgromadzenie Narodowe, uzupełnione przedstawicielami nauki, sądownictwa i samorządu; 2. do obalenia rządu potrzebny jest umotywowany wniosek i kwalifikowana większość; 4. tworzy się Trybunał konstytucyjny. Projektodawcy spodziewają się, iż na te zasadnicze projekty zmian Konstytucji będą mogły zgodzić się i pozostałe stronnictwa Sejmu.

List dziękczynny metropolity prawosławnego do Ojca św. Metropolita prawosławny w Polsce, Djonizy, wystosował do Ojca św. pismo, w którym — podnosząc wrażenie, jakie w całym świecie chrześcijańskim uczyniło wezwanie Papieża do modłów za lud rosyjski, uciskany przez rząd sowiecki — powiada: „Moi wierni należą do tych samych prawosławnych ludów, które stanowią olbrzymią większość umęczonych chrześcijan Związku sowieckiego. Są związani z nimi węzłami krwi i pokrewieństwa i sąsiedztwa. Dlatego, dopóki z tamtej strony granicy nie może nadejść do nas szczerzy głos wdzięczności, uważam za swój obowiązek i prawo w imieniu niewinnych męczenników, zmuszonych do milczenia, wyrazić najbardziej szczerą i serdeczną wdzięczność Waszej Świątobliwości, jako Temu, którego wola, miłość braterska i dążenie do Prawdy Chrystusowej sprawiły cud ogólnochrześcijańskiego modlitewnego zjednoczenia i przyniosły ulgę i pociechę cierpiącym braciom naszym w Związku sowieckim. Jednocześnie wyrażam Waszej Świątobliwości głębokie współczucie z racji tego, że za wezwaniem do litości, miłości i modlitwy żli ludzie znienawidzili Waszą Świątobliwość i poczęli rzucać na nią obelgi, złorzeczając Jej dla Syna Człowieczego.“

1 maj minął wszędzie spokojnie. Przebieg obchodu 1-majowego na terenie całego państwa miał charakter naogół spokojny. Przedsiębiorstwa i różne zakłady przemysłowe w części i tylko na niektórych terenach były nieczynne, przyczem w wielu wypadkach zbiegło się to z zaprzestaniem pracy z powodu braku zamówień. Do większych zająć między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi nie doszło wobec odrębnego urządzania pochodów i punktów zgromadzeń. Do zakłócenia spokoju dążyły w niektórych miejscowościach elementy wywrotowe, t. j. organizacje komunistyczne wraz z pokrewnymi organizacjami, jednak energicznie przeciwdziałały temu organy władz bezpieczeństwa; gdziekolwiek przeciwnicy polityczni występowali przeciw posłom komunistycznym, rzucającym hasła antypaństwowe. W okolicach przemysłowych policja miała w tym dniu ostre pogotowie. — Również i zagranicą dzień 1 maja przeszedł we wszystkich prawie stolicach europejskich zupełnie spokojnie. Do zająć nigdzie nie doszło. Komuniści wystąpili z demonstracjami głównie w Berlinie, Paryżu i Londynie, lecz ograniczyli swą działalność do przemówień i rezolucyj, potępiających kapitalizm. W Estonii demonstracje komunistyczne były zakazane, gdyż dzień 1 maja jest tam świętem państwowym. Również prawie wszędzie odpowiedziami socjaliści słabo na apel ich organizacji. W Paryżu np. na 387 tys. robotników strajkowało w tym dniu tylko 110 tys. Nie udał się i w Londynie pochód t. zw. „piechurów głodu“, których eskortowała policja. Jednym słowem „święto robotników“ odbyło się wszędzie pod znakiem obojętności szerokich mas do oklepnych hasel socjalizmu i komuny.

Oficjalne otwarcie małego ruchu granicznego między Polską a Litwą. Z dniem 1 maja nastąpiło oficjalne otwarcie t. zw. „małego“ ruchu granicznego polsko-litewskiego. W dniu tym przekroczyło granicę do Litwy około 700 rolników polskich, z Litwy zaś przybyło na teren Polski 320 rolników. Ruch odbywał się normalnie. Poprzedniego dnia odbyła się konferencja polsko-litewska, na której załatwiono sprawę przekraczania przez rolników granicy polsko-litewskiej za przepustkami, wydawanymi przez starostwa polskie i litewskie.

Austria uzyskała nową pożyczkę. Dzienniki szeroko zajmują się wizytą austriackiego kancelarza Schobera w Paryżu i donoszą, że obie strony odniosły korzyści. Austria otrzymała nową pożyczkę w wysokości stu milionów dolarów, Francja natomiast przyrzeczenie, że Austria nadal pójdzie szeroką drogą utrzymania swej niepodległości, czyli że Austria wyrzeka się Anschlussu, nie chcąc się stać prowincją Niemiec. Jeżeli nie nastąpi

Trzy typy zasadnicze.

Rozrzutnym jest człowiek, który nie zna wartości rzeczy i pieniądza. Nie zna on również wartości czasu i pracy, gdyż jej nie szanuje.

Jakie błędne jest pojęcie, że człowiek rozrzutny „używa” życia. Najczęściej udziałem jego stają się wrażenia małe a łatwe, te, co „są pod ręką”.

Rozrzutny rzadko wybiera, — bierze „przygodne” i płaci drogo. Pieniądże rozmienia na monetę drobną — mówi, że mu się „rozchodzi”. Rozrzutny nigdy nie dochodzi do pragnionego celu, nie wystarcza mu na to.

Rozrzutny zawsze kończy smutnie.

Skąpy — to człowiek chory. Umiłował pieniądze dla samego siebie, złoty cielec jest mu bogiem. Powoli schodzi z szerokiego gościńca życia na ścieżkę coraz węższą. Widnośc jego myśli i dążeń zacieśnia się chorobliwie. Skąpy staje się manjakiem. Nie kocha nic, nie dąży do niczego poza pieniądzem. Z pieniądzem się nie rozstaje, ale pieniądz skąpego jest bezużyteczny dla niego i dla innych.

Skąpy — to człowiek odrażający i upadły. Między rozrzutnym a skąpym stoi człowiek oszczędny. Spokojny i opanowany dąży wytrwale do wytkniętego celu. Wie czego pragnie i oszczędza, żeby dojść do celu. Człowiek oszczędny panuje nad zachceniami, jest świadomy swych celów i konsekwentny w postępowaniu. Pieniądz ceni, ale uważa go za środek, a nie za cel. Zna potęgę pieniądza, wie, co może nim zdobyć i dlatego je składa. Żyje spokojnie, bo ma przyszłość zabezpieczoną, nie lęka się widma choroby i złych czasów, gdyż je przetrwa, nie zazdrości nikomu.

Człowiek oszczędny wie, na czym, jak można i trzeba oszczędzać. Zdrowia nie naraża, rzeczy potrzebnej sobie i rodzinie nie odmówi, ale zbytków nie lubi, bo zbyt ceni swoją pracę. Ma ułożony budżet domowy i wie, że go przekroczyć nie powinien. A w tym budżecie zawsze pewna suma jest przeznaczona na „odłożenie”.

Wesoło, krokiem pewnym niesie ten swój „zadatek” na przyszłość — do instytucji, która mu daje gwarancję bezpieczeństwa i do której ma zaufanie. Na duży i niepewny procent nie da się „nabrać”. Woli szarą książeczkę oszczędnościową P. K. O., to jego stały, a wierny przyjaciel. Daje mu możliwe prerogatywy, oddaje mu złożony pieniądz we wszystkich zakątkach kraju, gdzie tylko jest najmniejszy urząd pocztowy i nie zawiedzie go nigdy.

Wszelkie interesy bankowe, zlecenia giełdowe i inkasoweksli załatwia człowiek oszczędny również przez P. K. O., gdyż wie, że Instytucja ta natychmiast dopisuje zainkasowane kwoty na konto swego uczestnika. J. L.

na w Europie powikłania, sprawa przyłączenia się Austrii do Niemiec jest na długi czas załatwiona. Austria może zrezygnować z obniżenia się do stanowiska Bawarii z dwu powodów: po pierwsze, że teraźniejszość jest dla niej pomyślniejsza, po drugie, że przyszłość przedstawia się jej mniej czarno. Kanclerz austriacki oświadczył dziennikarzom, że Austria spodziewa się założyć przez rokowania handlowe z sąsiednimi państwami austriacką unję celną, któraby mogła być pierwszym stopniem wielkiego Briandowego planu utworzenia europejskich Stanów Zjednoczonych.

Zapowiedź długotrwałego zatargu w Indjach. Gabinet angielski odbył ostatnio dwa posiedzenia, poświęcone specjalnie położeniu w Indjach. Angielskie czynniki wojskowe przygotowują się do długotrwałej wojny kolonialnej w Indjach. Ruch narodowy indyjski, zapoczątkowany przez Gandiego, został skierowany na tory radykalne przez grupę nacjonalistów indyjskich, którzy chcą zupełnego uwolnienia się od rządów angielskich. Wicekról lord Irwin wydał dekret prasowy, według którego dzienniki indyjskie zobowiązane są złożyć do rąk władz angielskich kaucje w wysokości 3750 funtów szterlingów (około 160.000 zł). Wskutek tego wiele dzienników zawiesiło wydawnictwo. Władze są zdecydowane przeprowadzić dekret prasowy z całą energią, aby pozbawić Gandiego poparcia prasy, która jest najskuteczniejszym środkiem w jego akcji przeciw panowaniu angielskiemu. Ostatnio aresztowany został najwybitniejszy współpracownik Gandiego, rektor uniwersytetu Gujerat Kaleikara, który wypowiedział się z wielką energią za kampanją nieposłuszeństwa cywilnego w całych Indjach. Nacjonalistyczny burmistrz Kalkuty Gupta, który odbywa karę więzienną za podburzanie do rozruchów i nieposłuszeństwa władzom, został ponownie po raz piąty obrany burmistrzem miasta. Syn Gandiego, Dywidias, został skazany na rok więzienia za udział w akcji antyangielskiej.

Z Polski i ze świata.

Skutki agitacji komunistycznej. Działalność agitatorów komunistycznych przynosi w skutkach dziwoląg, których przykładem może być fakt, jaki zdarzył się w Siemianowicach na Górnym Śląsku. Do urzędu stanu cywilnego przybył bezrobotny Walter Kopek i zgłosił narodzenie syna. Kiedy urzędnik zapytał go, czy dziecko jest już ochrzczone i jakie ma imię, Kopek odpowiedział, iż dziecka chrzczyć nie będzie i pragnie, by syn nosił imię „Rewolucja”. Woli rozagitowanego ojca nie stało się zadość, gdyż matka dziecięcia zaniósła syna do kościoła, gdzie przy Chrście św. nadano mu imię Edward.

Bohaterski czyn psa. W Michałowicach na Górnym Śląsku w mieszkaniu górnika Słuczka powstał pożar od wypadających z pieca iskier. W krytycznej chwili znajdowało się w mieszkaniu tylko śpiące w kolysce niemowlę gospodarza i pies-wilczur. Na widok grożącego niebezpieczeństwa, zwierzę, wiedzione instynktem, wyskoczyło na okno, wybiło pyskiem szybę i zaczęło szczekać. Zaalarmowani głośnie ujadaniem dzielnego psa sąsiedzi wylamali drzwi, ratując dziecko od niechybnej śmierci w płomieniach.

Znów plebiscyt przeciwalkoholowy. W dniu 27 kwietnia b. r. odbyło się w miasteczku Arnym Dunajcu na Podhalu głosowanie nad sprawą zakazu sprzedaży napojów alkoholowych. Na około 1100 osób, uprawnionych do głosowania, wzięło udział w plebiscycie 960 osób. Prawie dwie trzecie części głosujących, bo aż 622 osób oświadczyło się za zakazem sprzedaży alkoholu, a jedynie 329 głosów stanęło w obronie wódki.

W obronie matki zabiła brata. W żydowskiej rodzinie Lewkowiczów w Łodzi rozegrał się onegdaj krwawy dramat rodzinny. 27-letni Abram rzucił się po pijanemu z nożem na swą 60-letnią matkę. W obronie napadniętej stanęła 19-letnia Hinda, która wyrwawszy bratu nóż, zadała mu śmiertelny cios w serce, poczem sama oddała się w ręce policji.

Kasy spółdzielcze w Polsce. W r. 1929 nastąpił dość znaczny rozwój Kas Stefczyka, zrzeszonych w Związkach Rewizyjnych, należących do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Na dzień 31 grudnia 1929 roku było 2726 Kas Stefczyka, a członków zrzeszonych 602.289. Kapitały własne wynosiły 21.732.000 zł. Wkłady oszczędności wynosiły zł 30.382.000. W porównaniu z r. 1928 przybyło Kas 227, liczba członków wzrosła o 111.000 osób, fundusze własne wzrosły o 28 proc., wkłady oszczędności o 68 procent.

Atak buhajów na samolot. Z Włoch nadeszła ciekawa wiadomość o przygodzie, jaka spotkała polską lotniczkę Zofję Mikulską. P. Mikulska odbywała samodzielną podróż aeroplanem do Neapolu na specjalne przyjęcie, jakie urządziły dla niej włoskie organizacje lotnicze. Po drodze zepsuł się motor w aeroplanie i p. Mikulska wylądowała na łące, na której pasło się 200 buhajów. Ponieważ aeroplan pomalowany był na czerwono, rozdrażniło to buhajów, które rzuciły się do ataku na lotniczkę i jej samolot. Lotniczkę ocalili konni żandarmi, którzy znajdowali się w pobliżu i nadbiegli na pomoc.

Nędza duchowieństwa w Rosji Sowieckiej. Uciekinierzy z Ukrainy sowieckiej opowiadają o straszliwej nędzy, w jaką popadło duchowieństwo prawosławne w Rosji z powodu zburzenia lub zabrania świątyń. Całe gromady tych nieszczęśliwych, często w łachmanach i boso, grzebią w śmietnikach większych miast, poszukując resztek jedzenia. Wielu z nich, nie mogąc wyżyć z odpadków, znalezionych w zlewach i śmietnikach, staje na ulicy i wyciąga rękę, żebrząc u przechodniów. Wygnęźniałe postacie duchownych, obleczonych w strzępy ubrań, wywołują wstrząsające wrażenie. Władze bolszewickie w ten sposób likwidują tego rodzaju objawy, że aresztują tych duchownych żebraków masowo, gdyż ściągają oni w wielkiej liczbie ze wsi do miast.

Masowa wyprawa ślubna. 1160 kawalerów Greków, urodzonych w Stanach Zjednoczonych, wybrało się w tych dniach specjalnym parowcem do Grecji, by w swej ojczyźnie europejskiej wejść w związki małżeńskie. Powodem tej niezwyklej imprezy był w Grecji europejskiej katastrofalny brak mężczyzn i nadmiar kobiet, co zmusiło kilkaset Greczynek z Aten do nawiązania kontaktu z amerykańsko-greckim komitetem w Nowym Jorku. Przeszło tysiąc Greczynek wysłało do Nowego Jorku swe fotografie, w odpowiedzi na co

wydelegował nowojorski komitet 1160 kandydatów ożenkowych do Aten. Czy się wszyscy 1160 ożenią w ojczyźnie, pokaże przyszłość.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Zapowiedziana na 1 maja podwyżka cen wyrobów państwowego monopolu spirytusowego nie weszła jeszcze w życie. Ma ona zacząć obowiązywać z dniem 7. b. m.

Na Górnym Śląsku złapała straż celna kilku przemysłowców, szmuglujących 80 kg tytoniu. Na leżytość celna i kara za przemycanie ma wynieść przeszło 100.000 zł.

W Gilowicach (pow. Żywiec) włamali się do kościoła nieznani sprawcy, gdzie rozbili tabernakulum, skradli puszkę z komunikantami i repositorium z Hostją św. Hostję zostawili na ołtarzu, komunikanty rozsypali zaś po daszku, przylegającym do kościoła.

Dnia 27 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie IX-tych Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Między wystawcami są przedstawiciele 16 państw.

W dniu 1 stycznia b. r. czynnych było na terenie Polski 725 kinoteatrów, posiadających łącznie 232.022 miejsc. Warszawa posiada 57 kinoteatrów, mających 30.421 miejsc razem.

W Domasłowicach na czeskim Śląsku córka pewnego rolnika rzuciła się z widłami na matkę, chcąc ją przebrać. Skazaną została na 1 miesiąc aresztu.

Wielkie burze z piorunami przeszły przez Słowację. Od piorunów spaliło się wiele domów. Koło Keszmarku spadł grad, tworząc miejscami warstwę 1 metra grubości. Również przez Śląsk Opolski przeszła straszna burza, czyniąca wielkie spustoszenia.

Ks. kardynał prymas Hlond postanowił z Rzymu udać się na Kongres eucharystyczny do Kartaginy w Afryce drogą powietrzną, t. j. samolotem.

642 osób popełniło samobójstwo w Wiedniu w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Niemiecka Rada Gospodarcza spowodowała u ministra Reichswehry zarządzenie, na mocy którego żołnierze otrzymywać będą na śniadanie mleko zamiast kawy. Ma to na celu podwyższenie cen produktów wiejskich.

Włochy w konsekwencji konfliktu morskiego między Rzymem a Paryżem zdecydowały się na budowę 29 nowych okrętów wojennych. Niech żyje rozbrownienie!

W jednym z szybów koło Kapsztadu (Południowa Afryka) oberwała się lina od windy wjazdowej. 11 górników-tubylców oraz kierujący windą ponieśli śmierć na miejscu.

W Nowym Jorku nastąpiło otwarcie największego na świecie budynku, wysokości 340 metrów i liczącego 77 pięter. Budynek ten obsługuje 32 windy. Dotychczas najwyższą budowlą była wieża Eifla w Paryżu, mająca tylko 301 m wysokości.

Największa dotąd osiągnięta samochodem szybkość wynosi 400 km na godzinę.

Z Cieszyna i okolicy.

Program pobytu J. E. Ks. Biskupa w dekanacie cieszyńskim z okazji św. Bierzmowania. Czwartek, 8 maja: O godz. 3 po poł. przyjęcie w Cieszynie; przedstawienie władz na probostwie.

Piątek, 9 maja: godz. 8 rano Msza św., po której bierzmowanie dorosłych. — O godz. 10.30: egzamin dzieci szkolnych z szkół powszechnych; konferencja z nauczycielami. — O godz. 3 po poł. bierzmowanie w więzieniu i zwiedzanie klasztorów.

Sobota, 10 maja: godz. 8 rano Msza św., bierzmowanie z wszystkich szkół. Po południu odjazd do Katowic.

Niedziela, 11 maja: przyjazd J. E. Ks. Biskupa do Cieszyna.

Poniedziałek, 12 maja: godz. 8 rano Msza św., godz. 9.30 odwiedzenie gimnazjum klasycznego, godz. 11 gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, godz. 12 szkoła handlowa. — Po południu: o godz. 3 Sierociniec Miejski, internat dla dziewcząt, zakład Celesty, bursa Macierzy. Wtorek, 13 maja: godz. 8 rano Msza św., godz. 9.15 odwiedzanie seminarium żeńskiego, godz. 10.30 seminarium męskiego na Bobrku i internatu na Bobrku. — Po południu o godz. 3 posiedzenie.

Z TEATRU.

(Zamiast recenzji z rewji Morskiego Oka p. t. „Cała Warszawa“.)

Krakowski „Głos Narodu“ z 26 kwietnia b. r. podaje następującą wiadomość: „Zwalczanie pornografii kabaretowej. Wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu w Warszawie zajął się zwalczaniem pornografii, przede wszystkim na terenie lokali widowiskowych i kabaretowych, dostępnych dla młodzieży. Specjalnie delegowany cenzor komisariatu w kilku wypadkach zarządził ostatnio konfiskatę tekstów produkowanych piosenek niemoralnych i wręcz cynicznych, przyczem kierowników zakładów rozrywkowych pociągnął do odpowiedzialności karnej za karmienie młodzieży zatrutem ziarnem żydowskich kabarecistów.“ — Bardzo na czasie będzie powtórzyć te słowa z małymi zmianami w odniesieniu do ostatniej rewji, jaką nasze Tow. Teatru Polskiego „uraczyło“ cieszyńską publiczność. „Specjalnie delegowany cenzor (Starostwa lub Prokuratury) powinien w kilku wypadkach skonfiskować teksty produkowanych piosenek niemoralnych i wręcz cynicznych, przyczem kierowników pociągnąć do odpowiedzialności karnej za karmienie młodzieży zatrutem ziarnem żydowskich kabarecistów.“

Pokazano nam „całą Warszawę“! — Także to ona wygląda? Jeżeli to ma być obraz „całej“ naszej stolicy, to mogli sobie szanowni aktorzy oszczędzić trochę kłopotu i pokazać nam tylko „pół“, a nawet czwartą część. Towarzystwu Teatru można wyrazić wyrazy szczerzego współczucia. Jeżeli pod jego auspicjami inaugurowane „mandolinistki“ lub „Broadway“ mają tu na kresach szerzyć „umiłowanie“ sceny polskiej, to raczej niech Szanowne Towarzystwo zlikwiduje swe przedsiębiorstwo. Rewje o podobnym programie i poziomie bardzo dobrze nadają się do podmiejskiej spelunki czy knajpy, ale nigdy na scenę teatru! Starsi musieli się niejednokrotnie rumienić ze wstydu, a nawet kilku odeszło, zato młodzież — ryczała! To już najlepiej kwalifikuje wartość „sztuki“ warszawistycznej! Gdzie indziej autorom lub aktorom za podobne świństwa wybitoby zęby, a aranżerom szyby, u nas — czyż to ma minąć bez słowa protestu?

W imię prostej uczciwości i honoru osobistego tak ojców rodzin, jako też matek przeciw podobnemu zapługawianiu Cieszyna zakładamy uroczysty protest! Raczej popierać tak szlachetne imprezy, jak „Skalmierzanki“, które o całe niebo były warszawskie plugastwo. Nie samo nabicie „kapsy“ Tow. Teatru jest celem jego istnienia. Limp.

Środa, 14 maja: godz. 8 rano Msza św., godz.

9.30 Puńców, obiad, godz. 2.30 Górna Leszna.

Czwartek, 15 maja: godz. 8 Msza św., godz. 9.30 Goleśzów, — obiad. Godz. 2.30 Ustron, godz. 5-ta lub 6-ta odjazd do Istebnej.

Piątek, 16 maja: Bierzmowanie w Istebnej, powrót do Cieszyna.

Sobota, 17 maja: godz. 8 Msza św., godz. 9.30 Ogródzka, — obiad. — Po południu o godz. 3-ciej konferencja z księżmi.

Niedziela, 18 maja: Godz. 2.30 bierzmowanie w Skoczowie.

Zlot Sokolstwa jugosłowiańskiego. Towarzystwo gimn. „Sokol“ w Cieszynie zawiadamia swych członków, że w dniach 27—30 czerwca b. r. odbędzie się Zlot Sokolstwa jugosłowiańskiego. Wyjazd 24 czerwca z Dziedzic, gdzie będzie punkt zborny. Powrót 1 lipca b. r. Koszta przejazdu, utrzymania i opłat zlotowych wynoszą na osobę około 300 zł. Po zlocie zorganizowane zostaną wycieczki po Jugosławii. Przewidziane są paszporty zbiorowe indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje dh sekretarz w poniedziałek, 5 maja i we wtorek, 6 maja od godziny 18-tej do 19-tej.

Tadeusz Faliszewski z Rewją warszawską w teatrze w Cieszynie. W piątek, dnia 9 maja o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w teatrze cieszyńskim gościnny występ najsłynniejszego piosenkarza polskiego, Tadeusza Faliszewskiego. Wraz z nim wystąpi nieporównany komik Stanisław Woliński, dalej znakomita wodewilistka Halina Kidawska, Polcio Kamiński i girls Koszutskiego. Będzie to program nad programy! Największa sensacja sezonu i naprawdę wieczór niebawym.

Dwa miliony złotych na kredyty budowlane. Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje niniejszem, że przeznaczył kwotę 2.000.000 zł na

sezon budowlany w roku bieżącym, na rozdziel kredytów budowlanych dla Województwa śląskiego. Pożyczek powyższych udzielać Bank będzie na nadbudowy starych domów we wszystkich miejscowościach Województwa, liczących co najmniej 6.000 mieszkańców, przy stopie procentowej 9 od sta z okresem amortyzacyjnym na lat 5. Szczegółowych informacji dla zainteresowanych udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach.

Kredyt dla rzemiosła na Śląsku. Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił rzemiosłu śląskiemu dalszą pomoc kredytową w wysokości 900 tysięcy złotych. Podział nowego kredytu nastąpi w tych dniach po omówieniu warunków technicznych podziału całej sumy kredytowej. Ostatnio przydzielony kredyt w wysokości 900.000 złotych jest dopełnieniem przyznanego swego czasu rzemiosłu śląskiemu przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu w wysokości 1.5 milj. zł. Pierwszą ratę kredytu — w wysokości 600 tysięcy złotych — otrzymało rzemiosło śląskie jeszcze w styczniu b. r.

Budowa nowych szkół na Śląsku Cieszyńskim. Z nastaniem sezonu wiosennego rozpoczęły się roboty około budowy nowych okazałych gmachów szkół powszechnych w Dziedzicach, Dziegielowie, Brennej, Iłownicy i Wieszczychach.

Prace pierwszego Sejmu Śląskiego. Pierwszy Sejm śląski, którego kadencja trwała od r. 1922 do 1929, odbył w ciągu blisko 7 lat ogółem 187 posiedzeń plenarnych. W r. 1922 odbyło się 21 posiedzeń, w r. 1923: 49, w r. 1924: 37, w r. 1925: 22, w r. 1926: 23, w r. 1927: 17, w r. 1928: 16, a w 1929 r. 2 posiedzenia. Ogólna ilość posiedzeń komisji sejmowych wynosiła 1285.

Proces Habsburgów ze skarbem państwa. Jak się dowiadujemy, głośna sprawa procesu byłych arcyksiążąt Habsburgów, wytoczona skarbowi państwa o zwrot dóbr Komory cieszyńskiej, rozpatrzona ma być w Sądzie Najwyższym 12 czerwca b. r. Jak wiadomo, w pierwszych dwóch instancjach pretensje Habsburgów zostały odrzucone. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie ze względu na wielką wartość dóbr. Kosztował on dotychczas Habsburgów 300.000 zł z tytułu kosztów sądowych.

Likwidacja wkładek w cieszyńskiej Kasie oszczędności. Sprawa likwidacji wkładek przedwojennych w Kasie oszczędności, dotąd niezakończona wskutek podziału miasta Cieszyna, weszła obecnie w okres końcowy. Dnia 7 maja b. r. odbędzie się mianowicie w ratuszu cieszyńskim wspólna konferencja delegatów polskich i czechosłowackich w powyższej sprawie, przy udziale rzeczoznawców finansowych.

Święto narodowe 3 Maja obchodzono wszędzie w sposób nader uroczysty. Także nasz stary gród Piastowski nad Olzą, ośrodek rdzennie polskiej ziemi cieszyńskiej, niestety obecnie wraz z całą krainą przecięty na dwie części, — nie pozostał w tyle. Dnia 2 maja po południu całe miasto przyoblekło się w odświętną szatę, domy przyozdobiono flagami o barwach narodowych, okna zaś przybrano w nalepki Macierzy Szkolnej. Wieczorem wiele gmachów zajaśniało w iluminacji. Szczególnie pięknie oświetlona była wieża ratuszowa, Dom Narodowy, a przede wszystkim poczta, której śliczna, gustowna iluminacja zasługuje na specjalne wyróżnienie. Po godz. 8-mej przeszedł ulicami miasta capstrzyk wojskowy, zatrzymując się na Rynku, na który wyległy tłumy publiczności, gdzie chór Podchorążówki nadzwyczaj udanie odśpiewał kilka pieśni. W sam dzień uroczystości odbyły się według programu nabożeństwa w świątyniach wszystkich trzech wyznań, dla wojska zaś specjalna msza polowa przy koszarach, następnie pochód organizacyj półwojskowych, młodzieży szkolnej, związków i garnizonu oraz defilada przed przedstawicielami władz. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie, na którym miejscowe siły amatorskie pod wytrawną reżyserją p. Halfara odegrały wprost po mistrzowsku doborową sztukę p. t. „Skalmierzanki“. Urządzona kwesta uliczna przysporzyła sporo grosza na rzecz daru 3 Maja dla szkolnictwa polskiego pod zaborem.

Czerwona maskarada 1-majowa nie przyniosła w Cieszynie w porównaniu z ubiegłymi latami nic nowego. Ta sama krzykliwa reklama na afiszach, te same wyblakłe czerwone sztandary niesione w pochodzie z Pod Modrej, te same oklepiane frazesy deklamowano na Rynku przy czyszczarni do towarzyszy i towarzyszek. Od kilku-

dziesięciu lat zawsze w kółko to samo, a do robotnika, jaką była przedtem, taką jest i obecnie. Za to różnym czerwonym krzykaczom powodzi się coraz lepiej. Z ust referentów sypały gromy na sanację jako na największego wroga polskiego socjalizmu, a wśród 16 punktów odczytanej rezolucji naczelnem żądaniem było usunięcie dyktatury Marszałka Piłsudskiego. Żądano dalej wprowadzenia siedmiogodzinnej pracy (widocznie 8 godzin pracy już dla nich dużo — przyp. zecera). Słyszeliśmy też zapowiedź, że wtedy dopiero będzie u nas raj (jak w bolszewickiej Rosji), kiedy na cieszyńskim tuzuszu powiewać będzie czerwony sztandar (świętego nigdy!). Prawdę mówi stare przysłowisko: Obiecki pod niecki, a głupiemu radość. — Kawiarka „Gazeta Robotnicza“ pisze, że „w Cieszynie wzięło w pochodzie 2000 osób udział“. My liczyliśmy — licząc dokładnie — tylko czwórki, czyli razem z płatnymi muzykantami 4000 osób. Czerwoni samochwalcy pomylili się w „tylko“ o jedno zero. Ot socjalistyczna prawdomówność!!

Zgon. W klasztorze OO. Bonifratrów w Bógucicach koło Katowic zmarł w piątek, 2. b. r. po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, ś. p. ks. Robert Ożana w 47 roku życia i 23 roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 5. b. m. przed południem w Bógucicach. R. i. p.!

Z Bielska. (Pożar.) Dnia 25 kwietnia w Bielsku z nieustalonej dotąd przyczyny pożar jednopiętrowego domu przy ul. Celnej, własności Debory Milgran i Rozalji Mozes. Pastwą pożaru padło parterowe mieszkanie oraz ubikacje, zamieszkiwane przez członków żydowskiego stowarzyszenia „Mizrachi“. Szkody obliczają na około 30.000 zł, pokryte ubezpieczeniem.

— (Komisarz w miejskiej Kasie Oszczędności.) Śląska Rada Wojewódzka na wniosek Urzędu Wojewódzkiego rozwiązała zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności, mianując na jego miejsce Bielską z Morycem Braunbergiem na czele, a z tego powodu, ponieważ Kasa ta nie spełniała należycie swych zadań. W szczególności zarząd Kasy demonstracyjnie lekcewał przepisy o polskim języku urzędowym oraz uchylał się od udzielania tanich kredytów dla rzemiosła i rękodzieła. Komisarzem rządowym w Kasie mianowany został p. Jan Macur, wojewódzki lustrator Związków komunalnych na Śląsku. Miejska Kasa Oszczędności w Bielsku należy do silnych i dobrze zorganizowanych instytucji finansowych. Jej wkładki oszczędnościowe dochodzą do 7 milj. zł.

Z Wielkich Górek. (Kradzież.) Do restauracji Karola Stańka włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli większą ilość likierów, wyrobów tytoniowych i artykułów spożywczych o ogólnej wartości 730 zł.

Z Hażlach. (Pożar.) W zabudowaniach ostatnio przez nikogo nie zajętych rolnika Wilhelma Cienciły wybuchł pożar, który zniszczył do szczętnie drewnianą chatę, wyrządzając szkody na około 2000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 5000 zł. Istnieją pewne poszlaki, że ogień został podłożony.

Z Kamienicy. (Samochód spłonął na drodze.) Dnia 25. ub. m. na drodze Górnej Olszówce spalił się samochód osobowy Alojzego Neumana z Białej. Wartość samochodu wynosiła 56.000 zł. Przyczyną wybuchu ognia było nieostrożne obchodzenie się z motorem. Samochód był ubezpieczony na 45.000 zł.

Najodpowiedniejsze podarunki okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej szagrenowej oprawie podwatowanej, brzo (szczerze) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płócienną . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4 zł
KOŚCIOŁ CIERPIĄCY opr. 5 zł
LEKCJE I EWANGELJE opr. 15 zł

Zamówienia najdogodniej adresować do *Dziedzictwa błg. Jana Sarkandra w Cieszynie*. Zakupy skutecznie w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach

RÓŻNE DEWOCJONALJA, jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, dnia 9. maja 1930.

Nr. 36.

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie.

W dniach 8, 9 i 10 maja b. r. odbędzie się w Kartaginie 30-ty międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Kongresy Eucharystyczne są to zebrania międzynarodowe, które zapoczątkowane zostały we Francji, a celem ich jest gromadzić przedstawicieli narodów najrozmaitszych i najbardziej od siebie oddległych i połączyć ich we wspólnym uroczystym hołdzie, składanym Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, obecnemu dla nas w świętej Eucharystji.

Kartagina jest miastem, które wznosi się na ruinach starożytnej stolicy Północnej Afryki, liczącej 800.000 mieszkańców, a sławnej z wojen z Rzymianami. Kartagina jest o 15 kilometrów oddaloną od Tunisu, liczącego przeszło 200 tysięcy ludności, a pozostającego pod władzą beya czyli księcia mahometańskiego, nad którym protektorat i faktyczne zwierzchnictwo sprawuje Francja.

Po Rzymie niema zapewne dla chrześcijan miasta bardziej świętego, niż Kartagina, bo żaden inny kościół nie dał Bogu tylu męczenników. Najbardziej świętem ze wszystkich miejsc kartagińskich jest amfiteatr, w którym męczennicy tysiącami krew swoją przelewali. Jest to wielki cyrk, zbudowany w II wieku w formie elipsy, który niedługo po wykończeniu był formalnie zalany krwią chrześcijan. Brama jego ma prawie te same wymiary, co rzymskie Colosseum, mianowicie 86,5 m długości, a 53,5 m szerokości, z czego można przypuszczać, że obie te budowle miały jednaką wysokość. Jeden z historyków XVII wieku zapewnia, że widział jeszcze arkady cyrku, których było po 50 na każdym z 5 pięter. Arkady te rozebrali dopiero w następnych wiekach Arabowie na materiał budowlany. Poszukiwania, przedsięwzięte w r. 1881, odkryły tylko nędzne ruiny, ale

pełne ciekawości dla historii chrześcijaństwa. Muir zewnętrzny został częściowo odbudowany z cementu na starych fundamentach. Na arenie można jeszcze rozpoznać podziemne więzienia, z których jedne służyły za klatki dla dzikich zwierząt, a drugie dla ich ofiar. Jedną z kazi przerobił kardynał Lavigerie na kaplicę, nad którą wystawił wielki krzyż i poświęcił ją św. Perpetui i św. Felicjcie, dwom najslawniejszym męczennicom kartagińskim.

Kongres w Kartaginie zapowiada się niezwykle uroczysto i doniosło. Myślą przewodnią Kongresu była encyklika Ojca św., wydana niedawno z okazji 1500-lecia urodzin wielkiego Ojca i Doktora Kościoła św. Augustyna, albowiem, jak wynika z całego programu, dewizą Kongresu będzie „nauka i praktyka Eucharystji według nauki św. Augustyna i innych ojców Kościoła w Afryce”.

Aczkolwiek cały świat przeżywa wielki kryzys gospodarczo-ekonomiczny, to jednak na Kongres zapowiedziało swój przyjazd 15.000 osób z najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej. Należy się spodziewać, iż na uroczyste zakończenie Kongresu przybędzie około 80 tysięcy tak katolików, jak również i mahometan tubylców, którzy wybierają się na te uroczystości z najodleglejszych stron francuskiej kolonii.

Rzeczą charakteryst. jest, że godność prezesa honorowego Kongresu obok ministra pełnomocnego Francji i obok prymasa Afryki przyjął bey tunezański, mahometanin. Wogóle uroczystości kongresowe wywołują u cywilizowanych Arabów zainteresowanie pełne sympatii. Kilku okolicznych burmistrzów ofiarowało się ze spisem mieszkańców mułmanów, które będą oddane do dyspozycji pielgrzymów. W ten sposób ziszcza się prawda, że ludzi szczerze wierzących, choćby odmiennych religij, można z łatwością wciągnąć do współpracy dla powszechnego dobra.

Program Kongresu jest niezmiernie urozmaicony. Główne zebrania odbywać się będą przez trzy dni pod gołym niebem, na wzgórzu Birs, gdzie łatwo pomieścić się może 15 tysięcy osób, mając stamtąd przepiękny widok na Kartaginę i dalekie okolice. Oprócz tych wielkich zebrań odbywać się będą inne, mniejsze, ale niemniej ważne i piękne, jak zebrania dzieci w starym amfiteatrze Kartaginy, adoracja i procesja z palmami, adoracja starszych w amfiteatrze i inne.

Należy podkreślić, że na Kongresie będzie pracowało 10 sekcji poszczególnych narodów i każda z tych sekcji będzie mieć swój program pracy. Wśród tych sekcji międzynarodowych Polska po raz pierwszy na Kongresie Eucharystycznym będzie mieć swoją sekcję, a to dzięki staraniom naszego prymasa ks. kard. Hłonda.

Organizacja Kongresu przedstawia się pięknie i ciekawie zarazem, albowiem wszyscy przybyli pielgrzymi ze świata będą mieszkać stale na swych okrętach, które płyną już do Kartaginy.

Na górze Birs ze specjalnego balkonu — podwyższenia legat papieski, kardynał Lepicier, złotą monstrancją błogosławić będzie dziesiątki tysięcy kołyszących się głów i chyłących się kornie przed Chrystusem w świętej Eucharystji. I wówczas od tej złotej monstrancji popłyną źródła łaski, jak złote promienie zachodzącego słońca, w cały daleki świat po falach rozkołysanego morza, hen, hen, gdziekolwiek człowiek zatknął krzyż na drogę swego życia indywidualnego, czy narodowego...

Uczucie i wola kierują człowiekiem; a po drodze rozumu latarka przyświeca, równie do przepaści, jak na wyżynę.

J. I. Kraszewski.

Nadzieja jest pierwszą gwiazdą, co zaświeciła nad kolebką człowieka, ona ostatnia zgaśnie nad jego grobem.

Cyprjan Godebski.

Jura i Jonek.

Jura: Anich cie ni móg poznać zdaleka, ażech sie ci bliży przyzdrzył, toch dziepro wyskumol, żeś ty. Saperlajdy kany, to sie cie na stare roki hyra chyto, czy sie chesz zenić, lebo co, żeś sie tak wysztrychnyl jak jaki grof.

Jonek: Ap, zenić, dyć wiesz żech je stary grzyb, żech je pięćasztiryet roków ślubny, ze starą żyjemy w porządku i we zgodzie, alech sie oblek po niedzielniajszemu na dzisiejszą sławność na przyjęci ks. Biskupa.

Jura: Pokoż sie człowiecze bliży. Od koszułe do obucio wszystko nowe i podle nejnowszej mody. Dyćś po teraz ni miol nigdy twardego kragla, ani krawatki, jeny podle naszej starej mody płócienną koszułe z miękkim kraglem, dwiema nicianami kneflami i taką czorną bindle pod karkem, brudek staroświecki z kneflami aż pod som kark, a tu naroz kragiel po uszy, galaty bigłowane z przystawkami u dołu, kabot na jeden knefel z postrzodka, jeden z pola, czopka na uchu, bai rękawiczki, jano, jano, cosi sie z teba robi, taki gryfczok...

Jonek: Nie dopaluj i nie drzystej taki głupi, prawiem ci, żech sie oblek na te parade. Kupilech se na nowe obleczy, dolech zmierzyc u starego krawca co mi już szyje trzycet roków, jak po teraz zaobycz, a ta psiopara mi to uszył nadobrze podle nowej mody i jak już to było przystrzygane, toch już tego ni móg zmienić, a

szkoda drogigo sztofu, jonych go porządnie skunierowol, rzeczy, stomiljonie jeden, nie rób se mnie na starość kiepa, no, ale co było robić, musiolech oblec jak to zmajstrowol.

Jura: Dyćch jo też był na przyjęciu ks. Biskupa w Czechowicach i w Dziedzicach, tezech sie oblek jak sie patrzy, ale po staroświecku, a nigdzi mie tam nie wygnali, alech tam wszędy był we wielki uczciwości.

Jonek: Kanyś sie tam zakwanckoł? Tu tela roboty, że jeden nie wie, do kierej najprzód ręke styrczyć, a ty se oplywosz światem.

Jura: Jakoch sie tam dostol? Na zajecholech zieleźnicą. Możesz dobrze wiedzieć, żebych sie tam nie był cis, dybych tam nie był musiol być. Mie ze wszystkich stron kany jeny jaki przociel i znomek pytol na potka przy bierzowaniu, wymowiol ech sie wszemożnie, bo sie mi na stare roki nie chce smykać, alech jednak dwom synkom z krewieństwio — je już to dziesiąto woda z pieczek — musiol za potka stanyć. Na polu już dzięki Bogu momy porobione, jeny jeszcze trzeja przysade, kapuste i kwaki posadzić, tuzech nic nie zaniedbol ani nie zmitręzył.

Jonek: Jakóżeś sie też tam miol?

Jura: Co za dziwy, dobrze. Widziolech te wszycką parade, wszędzi norodu kupa, wszycko sie to odbyło pieknie i w porządku, po tem potkowaniu mie tam wzieni na małowielką gościńce i tak obzajtowali kole mnie, jak kole jakigo ministra. Je prawda, miolech wylogi, ale też nie lutuję, dyć człowiek nic ze sobą nie zbiera.

Jonek: Joch se roztomańcie myśloł, co sie z tobą zemleło, kiech cie telowne czasy nie widziol, czyś je jaki machabejski, lebo czyś kany pojechał na agitacy, albo na jaką wyżyrke, albo do kąpiela, boch był na pierszygo i trzecigo na rynku, pytolech sie wszędy po tobie, ale o Jurze ani slychu dychu.

Jura: Cóżś robił na pierszygo moja na rynku? Czyś też przystoł ku kikutowcom lebo bolszewikom, czy co?

Jonek: Ze se też tak głupio po blanie lejesz, jura z Gwiazdki ku sudruchom! Bylech sie podziwać na te czerwioną kumedyj. Ale to ci było marne. Pore takich holców, kiela fifel z czerwionemi papierzanemi kwioteczkami, stateczniejszych ludzi nie było, przemaszeraowało to po mieście, nieśli czerwione płachciska, szły gulaszbandy, ale mieli ty trąbiska jakisi zachrapie, bo tej daremnej muzyki nie było lza przeposluchać, sie im to nadobrze nie skłodało, jeden cihi, drugi heta, jak powiadom: grejcarowo kumedyj, gorść takich baranów, co sami nie wiedzą czego chcą.

Jura: Że sie ci też chciało iść na taką regracyj. Sudruszy muszą cosi nowego wymyślić, bo pierszy moj już nie ciągnie. Dycki jedno i to samo fót dokoła, dyć to bai temu nejglupszemu zbrzydnie.

Jonek: Poslucholech też, jak jeden na rynku pokrzykowol, juzech to samo sto razy slyszol, rontem o burżujach, o towarzyszach, o biedzie, ale na nim tej biedy nie było widać. Na

Okropności przyszłej wojny.

Jeden z wyższych generałów sztabu angielskiego wyraził się niedawno, iż każdy dzień przynosi nowy wynalazek dla celów wojny.

W związku z tem powiedzeniem wynalazca amerykański Eric Milton, który pracuje tylko nad wynalazkami wojennymi, daje krótki przegląd najnowszych „maszyn śmierci“:

A więc posiadamy dziś proch, który opiera się wilgoci i nie ulega zniszczeniu, gdybyśmy go nawet trzymali w wodzie. Dalej posiadamy proch, którego eksplozje są niewidzialne. Strzelające baterje nie będą więc w przyszłości wykrywane przez nieprzyjaciela, ani miejsca, gdzie pociski spadają.

Wynaleziono bomby, napelniane aż do dwóch tonn (2000 kg) materiałem, który przewyższa ekrazyt w swej sile tak bardzo, że ekrazyt wydaje się prochem zwyczajnym wobec niego. Bomby takie będą w stanie niszczyć za jednym zamachem całe dzielnice miast lub w całości miasta mniejsze.

Wynaleziono specjalne granaty, jako broń przeciwko łodziom podwodnym. Granaty te eksplodują już przy zderzeniu się z wodą.

Mamy gazy, które ciało człowieka zamieniają w jeden wielki pęcherz, które zmuszają go do płaczu, śmiechu, kichania, lub zabijają go poprostu na miejscu. Maski dotychczasowe są takąż ochroną przed niemi, jak poduszka dla dziecka, które się pod nią kryje przed wystrzałami karabinowymi.

Mamy armaty, które wyrzucają pociski wagi jednej tonny na dystans 40 km, t. j. dosięgają okrętów, których najwyżej położone „bocianie gniazdo“ jest jeszcze niewidoczne, a których położenie określają aeroplany, które niezadługo będą pracowały już zapomocą motorów cichych, nie wydających najmniejszego nawet szmeru, tak, że owe aparaty podsłuchowe, zakupione niedawno przez Anglię, są już właściwie na nic.

Baterje na aparatach lotniczych będą zaopatrzone w aparaty, które zapomocą fal elektrycznych będą nastawiały działa na lądzie i kierowały ich paszcze na punkty pożądane, z dokładnością celu idealną i straszne te baterje są w stanie dawać 72 strzały na minutę. Nocą „poszukiwacze celu“ będą zastąpione przez promienie reflektorów, promienie, niewidzialne dla nieprzyjaciela. Odwrotnie, baterje na kontynencie połączą się zapomocą fal elektrycznych z aeroplanem nieprzyjacielskim i strącają go w przepaść w jednej sekundzie.

Bardzo wielką rolę odegrają w przyszłych wojnach tanki czyli czołgi. Taki udoskonalony tank będzie fortecą nie do zdobycia. Będzie mógł toczyć się nawet po najbardziej nierównym grun-

chwilcech posłuchał, alech nie dodzierżół do końca, bo plót piąte przez dziesiąte, a po żodnej nic, prawilech se, chudziocy ludzie, co jeszcze tym czerwionym wrzasczkom wierzą. Na trzeciego moja to było ganc inakszy. Norodu pelniutki rynek, zaczeni defilyrować sztudenci, spółki, kany jeny jako organizacyj i wojsko, ale ci prawiem, to było widać, że wiedzą, o co się rozchodzi, wszycko w porządku, w glidzie, dzierzeli kroku, muzyka rzła o sto sześć.

Jura: Nie brało cie też do marsza? ty staro szarża, staro wojna...

Jónek: Możesz wiedzieć, zech też tak na takt nogami ruszoł. Ale ci nasi wojocy to sami sztramacy, morowo wycgzcycrowani, chlāpcy jeden w drugigo gryfczok, wszycki ekwipónek czyściutki i wypūcowany na glanc, prawilech se: choćby som lucyper napod na nas, to go nasza armija wypiere na pysk naspadek na same dno piekła.

Jura: My se bojomy, a już zaczynają zwońić, bezmali ks. biskup już przyjechał, będzie trzeja tyrckać, aby sie temu wszyckimu przyzdrzyć i przyposłuchać zbliska. Jutro i pojutru mem być za potka aże sześcim, kupię im po książce w naszej księgarni proci farnigo kościoła.

Jónek: Toś je na mu duszu we wielki wzo-cy. 6 razy potkemi. Ja, coch chcioł powiedzić, a nie dać, słyszoleś w niedziele pismo ks. biskupa?

Jura: To sie wie, dowolech pozór na kaździuśki słowo; je tam doskumentnie powiedziane, że wszycki katolicy mają iść wolić, że mają wolić według swoigo katolickigo sumienio, jeny takich kandydatów, co będą bronić spraw Kościoła katolickiego, będą za nimi głosować i pracować, inszych ni... Dzisz, fulomy, rychtyk my przyszli po hēropie już hań idzie procesyj przez rynek, aspoń sie muszemy dostać do kościoła.

cie z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Będzie taki tank pełnił pracę 80. tanków „przedwojennych“, a więc tanków, jakie były używane w wojnie światowej. Mało, tank ten będzie znakomitym i rekordowym pływakiem, — będzie doskonale pływał, wyrzucał gazy, zabijał, straszył. Będzie on posiadał sześć dział wewnątrz. Nie będzie posiadał załogi. Przy kierownicy zasiądzie elektryczność. Wpędźnie taki potwór głęboko w linje nieprzyjacielskie i będzie wyrzucał 60-tonnowe bomby, przed którymi niema ucieczki.

Olbrzymy powietrzne będą rozrzucali bomby na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych, wierząc dziury w ziemi od 3—5 metrów głębokości. Te olbrzymy będą wrogami tanków nieprzyjacielskich, będą powstrzymywały ich marsz. Przy wybuchu takiej bomby polecą w powietrze tyle ziemi, ile jej nie wykopie 25 ludzie w tydzień.

Wszystko powyżej wymienione, to tylko drobne... szczegóły. Całość jest w stadjum ciągłego „ulepszania“.

Jak widzimy, przyszłość maluje się naszym oczom nie nazbyt różowo. Za dużo jest widocznie ludzi na świecie i te potworne wynalazki pragną rozwiązać kwestję... przeludnienia, bezrobocia, braku mieszkań i t. p. Widząc przed sobą te okropności przyszłej wojny, obowiązkiem wszystkich prawdziwych chrześcijan i przyjaciół ludzkości jest przeciwdziałać możliwości wybuchu tej strasznej klęski i pracować nad utrwaleniem idei pokojowej.

Przegląd polityczny.

Trzeci Maja w stolicy. W sobotę, 3 maja, jako w dzień święta narodowego, odprawione zostało w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kard. Kakowskiego. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu z p. premierem Sławkiem, marszałkowie Sejmu i Senatu, reprezentanci wojskowości, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele miasta i organizacyj społecznych. Jednocześnie w kościele garnizonowym ks. biskup polowy Gall odprawił nabożeństwo dla oddziałów wojskowych. Poza tem odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Kulminacyjnym punktem obchodu była rewja wojska na Placu Marszałka Piłsudskiego, w której wzięły udział wszystkie oddziały, stacjonowane w Warszawie. Defiladę, która trwała całą godzinę, odebrał P. Prezydent w asystencji członków rządu, przedstawicieli armij zagranicznych, wśród których większą grupę tworzyli oficerowie rumuńscy z szefem sztabu gen. Samsonowici na czele. Defiladę prowadził dowódca korpusu I. gen. Wróblewski. Za oddziałami wojskowymi defilowały oddziały przysposobienia wojskowego, w tem bataljon kobiecy. Ostatnia defilowała policja państwowa. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się galowe przedstawienie z udziałem P. Prezydenta i przedstawicieli świata politycznego.

Rząd zwołał konferencję rolniczą. Minister rolnictwa Janta-Polczyński zwołał na 23 i 24 bm. konferencję centralnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych, poświęconą wytycznym polityki rolnej w roku gospodarczym 1930-31. Konferencja zmierzać będzie w szczególności do ustalenia postulatów rolnictwa z zakresu polityki zbożowej, potrzeb kredytowych oraz artykułów rolnych.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna. We wtorek rano Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna, gdzie zabawi przez kilka dni.

P. P. S. za blokiem wyborczym centrolewu. W dniach 3 i 4 b. m. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem posła dr. Diamanda Rada Naczelna P. P. S. Powzięto szereg uchwał politycznych. Postanowiono m. i. wypowiedzieć najenergiczniejszą walkę dyktaturze Marsz. Piłsudskiego. Rada Naczelna wypowiedziała się za współpracą ze stronnictwami centrolewu i udzieliła Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu pełnomocnictwa do przygotowań w związku z ewentualnymi wyborami parlamentarnymi do zawarcia bloku wyborczego ze względu na potrzebę walki z dyktaturą. Poza tem Rada Naczelna wypowiedziała się za współpracą z partjami socjalistycznymi mniejszości narodowych.

Przed zgłoszeniem wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. Komisja wykonawcza stronnictw Centrolewu postanowiła na posiedzeniu wtorkowym wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu złożyć do rąk P. Prezydenta Rzplitej w piątek, 9. b. m. Wnio-

sek jest obszernie uzasadniony względami politycznymi i gospodarczymi. Wniosek będzie złożony za pośrednictwem kancelarii marszałka Sejmu i kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, poczem zostanie oddany do ogłoszenia w prasie. Na posiedzeniu zapadło dalej postanowienie, dotyczące taktycznej strony postępowania stronnictw Centrolewu na wypadek normalnej pracy w czasie sesji, zarówno jak i na wypadek jej odroczenia lub zamknięcia. — Jakie będą losy zwołanej sesji nadzwyczajnej, nie wiadomo. Przeważa opinia, że sesja zostanie odroczone natychmiast po zwołaniu. W związku z tem mówią już w kołach lewicowych o możliwości zgłoszenia drugiego wniosku o zwołanie sesji.

Aresztowanie posła komunistycznego. W dniu 29. ub. m. terenem rozruchów stało się biuro wypłat funduszu bezrobocia w Łodzi. Zebrała się tam grupa bezrobotnych, niezadowolonych z tego, że, straciwszy prawo do zapomóg z tytułu ustawy, nie nabyli jeszcze prawa do otrzymania zapomóg doraźnych. Do bezrobotnych przyłączył się poseł komunistyczny Żarski, który zaczął wygłaszać mowę. Zobaczywszy to policjant, stojący właśnie na posterunku, podszedł do Żarskiego i chciał mu przeszkodzić w wygłaszaniu podburzającego przemówienia. Ponieważ poseł Żarski nie dał się ściągnąć ze stopni, między nim a pełniącym swą powinność policjantem wywiązała się bójka. Padło nawet kilka strzałów, a jedna z kul trafiła pewnego staruszka. Zaalarmowana w porę policja przybyła na miejsce demonstracji. Silne oddziały konnej i pieszej policji dały najpierw salwę w powietrze, pragnąc zastraszyć demonstrantów. Gdy jednak salwa skutku nie odniosła, zaczęto napierać na tłum, przyczem policjanci walczyli białą bronią. Czterech demonstrantów odniosło rany. Ponieważ zarządzone natychmiast śledztwo ustaliło, że strzały rewolwerowe do policji dał poseł Żarski, więc wydano nakaz aresztowania go. Żarski wyjechał już z Łodzi w kierunku Warszawy pociągami, lecz zdołano go poznać na dworcu w Koluszkach, gdzie został aresztowany. Przesłuchano go natychmiast i oddano do rozporządzenia prokuratora Sądu okręgowego łódzkiego. Żarski znajduje się w więzieniu w Sieradzu. Jednocześnie z aresztowaniem prokurator łódzki zawiadomił kancelarię sejmową, że ponieważ Żarski został schwytany na gorącym uczynku zbrodni, więc w myśl uprawnień aresztowanego go mimo poselskiej nietykalności.

Bójki komunistyczne z socjalistami w Sejmie czeskim. W Sejmie czeskim ponowiły się w czasie posiedzenia w dniu 2 maja b. r. gwałtowne zajścia, w czasie dyskusji nad ustawą o bezrobociu. W czasie głosowania komuniści rozrzućili w Izbie ulotki, skierowane zwłaszcza przeciw niemieckim socjalistom. W tej chwili niem. soc. Karczucił się ku ławom komunistycznym i wywołał bójkę z komunistą Sternem, wymierzając mu gwałtowny policzek. Także inny socjalista Kaufmann pobił wspomnianego Sterna, z czego wywiązała się ogólna bójka między socjalistami i komunistami, która następnie przeniosła się do kuluarów. Do szczególnie gwałtownej bijatyki przyszło następnie między socjalistą Langerem, a komunistą Hruszką. Zajścia powtórzyły się także po przerwie.

Przed sesją Rady Ligi Narodów. W dniu 12 maja zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów na sesję 59-tą. Ze spraw polskich na posiedzeniu będzie rozpatrywany tylko protest lekarzy-Niemców ze Spółki brackiej w Tarnowskich Górach, którzy nie uzyskali odnowienia kontraktu, ponieważ nie zdali egzaminu z języka polskiego.

Krwawa rewolta studentów w Hiszpanji. W Madrycie panują od dłuższego czasu prawie bez przerwy rozruchy studentów. Przyczyną rozruchów jest antyrządowa agitacja młodzieży akademickiej, która wypowiada się przeciwko królowi, a za wprowadzeniem republiki. Studentów zachęca do oporu profesor Unamuno, znany uczony i filozof, który podczas dyktatury gen. Primo de Riveri bawił na wygnaniu, a po jego śmierci otrzymał pozwolenie na powrót do kraju. Zbuntowani studenci obozują na dachu gmachu uniwersytetu, na którym niema już ani jednej cegły, ponieważ służą one jako pociski na policję, która w silnych kordonach obleża gmach. Onegdaj funkcjonariusze policji wezwali studentów do natychmiastowego opuszczenia gmachu. W odpowiedzi na to z okien uniwersytetu padło kilka strzałów karabinowych, w następstwie czego wywiązała się ostra strzelanina,

czasie której odniosło rany około 17 osób po obu stronach walczących. Jeden student został zabity. Wskutek rozruchów uniwersytet został zamknięty aż do odwołania.

Ghandi aresztowany. Na rozkaz rządu angielskiego aresztowany został przywódca indyjskiego ruchu wolnościowego Mahatma Ghandi w nocy z niedzieli na poniedziałek w Jalalpur, potem przewieziono go w zamkniętym samochodzie pod eskortą policji do więzienia w Ponna koło Bombaju. Z powodu aresztowania Ghandiego ogłoszony został w Indjach dzień żałoby narodowej. W wielu miastach odbywają się manifestacje. W Lahore i w Kalkucie doszło do zamieszek ulicznych, przyczem policja zmuszona była do użycia broni. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Do więzienia, w którym przebywa Ghandi, ciągną liczne tłumy Hindusów, by zamifestować swój hołd dla niego. Narazie nie przyszło do zaburzeń. Jak donoszą z Londynu, w angielskich kołach rządowych ma być planowane przewiezienie aresztowanego obecnie Ghandiego do Anglii. W dalszym ciągu akcji samowystarczalności, propagowanej przez Ghandiego, Hindusi z powodzeniem przeprowadzają w Kalkucie bojkot papierosów zagranicznych. Pewne wielkie towarzystwo tytoniowe, mające kilka fabryk w Indjach, musiało zwolnić już siedmiuset pracowników.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 7 maja: Warszawa: korony czeskie 26.42, franki szwajc. 172.75, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 57.85.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płacono w dniu 6. b. m. za litr mleka niezbieranego 35—40 gr, 1/4 kg masła zwyczaj. 1.20—1.25 zł, jaja za sztukę 11—12 gr.

Wybory do Rady miejskiej w Król. Hucie. W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory gminne w Królewskiej Hucie, która po Katowicach jest najludniejszym miastem w Województwie śląskim. Z ogólnej liczby 37.574 wyborców głosowało 35.859 osób, czyli 95 proc. Zgłoszono 10 list. Otrzymali: Niemcy 15.648 głosów i 24 mandaty, N. Ch. Z. P. (sanacja) 4451 gł. i 7 mandatów, N. P. R. 3261 gł. i 5 m., niem. socjaliści 3125 gł. i 5 m., Blok Ludowy (Korfanty) 3038 gł. i 5 m., komuniści 2345 gł. i 3 m., Blok Katol.-Narodowy 1360 gł. i 2 m., P. P. S. 871 gł. i 1 m., prorzadowi socjaliści 827 gł. i 1 m., żydzi 723 gł. i 1 m. Ogółem więc Polacy uzyskali 24 man-

daty, żydzi 1, Niemcy 29. W stosunku do wyborów z r. 1926 Niemcy stracili 9 mandatów na rzecz Polaków, uratowali jednak jeszcze większość swą w Radzie miejskiej, którą utracili już w Katowicach i we wszystkich innych miastach Województwa, z wyjątkiem gminy Szarlej.

Karabin maszynowy w walce z bandytami. W powiecie skierniewickim udało się policji przy czynnem współdziałaniu miejscowych włościan zlikwidować groźną szajkę bandycką, zwaną „bandą 40-tu“, która od dłuższego czasu terrorizowała powiat. Ostatnio bandyci napadli na jedną z zagród włościańskich i po rabunku zbiegli. Mieszkańcy czterech wsi zorganizowali pościg, uzbrojeni w widły, kosy i cepy. Podczas gonitwy bandyci, ostrzeliwując się, zabili jednego z chłopów. W międzyczasie nadciągnął oddział policji ze 100 posterunkowych, uzbrojonych w karabin maszynowy i bomby łzawiące. Podjęto wielką akcję pościgową, która trwała kilka godzin. W czasie strzelaniny padł ranny śmiertelnie herszt bandy, Radłowski. Wkrótce potem schwytano 8 członków bandy, przeważnie dezertów wojskowych. Dwóch posterunkowych odniosło lekkie rany. Dalszy pościg za pozostałymi członkami bandy prowadzi policja.

Strasne skutki przesadnej oszczędności. We wsi Starszów pod Piotrkowem żona włościanina Jana Łukasika, nie chcąc marnować jaj gęsi, niezależonych w gnieździe, w którym przez dłuższy czas leżały pod gęsią, wbiła je do ciasta na kluski. Po spożyciu tej potrawy cała rodzina ciężko zachorowała. Ojciec i 17-letni syn zmarli przed przybyciem lekarza. Pozostałe 4 osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Pogrzeb cygański w Warszawie. Stary cmentarz prawosławny na Cytadeli w Warszawie był onegdaj widownią niezwyklej ceremonii pogrzebowej 6-letniego dziecka cygańskiego, która odbyła się według rytuału prawosławnego w asyście tamtejszego popa. Grupa cyganów, będących emigrantami z Kijowa, a obozujących obecnie pod Warszawą, zjawiała się na cmentarzu z swym „królem“ na czele, który jako odznaki władzy nosi szeroki czerwony pas i wiszący u boku rewolwer. Po odprawieniu przez popa przepisanych modłów, włożono do małej trumny różne barwne zabawki, m. in. dwa drewniane koniki i wózek. Do otwartego grobu cyganie włali butelkę wina i wrzucili garść monet.

Ile potrzebujemy wełny? Polska potrzebuje rocznie blisko 26 milj. kilogramów wełny surowej. To zapotrzebowanie pokrywamy w 90 procentach przez zakupy wełny zagranicą. W samej Polsce mamy tylko 1.600.000 owiec, które dostarczają nam rocznie 3 i pół miliona kilogramów

wełny, a więc blisko 23 miliony kilogramów wełny kupujemy zagranicą, wydając na ten cel około 225 milionów zł. Wiemy, że hodowla owiec wymaga odpowiednich pastwisk i należytej paszy. Ta hodowla nie wszędzie w Polsce się udaje. Jednak przed wojną mieliśmy w Polsce daleko większą ilość owiec. Należy przeto dążyć do podniesienia hodowli owiec.

Golarz poderżnął brzytwą ośmiu ludzi. W Szawlach na Litwie kowieńskiej ciężko ranny podczas wojny fryzjer Makranis wpadł często w szal. W tych dniach zaczął sam załatwiać klientów. Do fryzjerni wszedł jeden z oficerów i zapytał Makranisa o czeladnika, który go stale obsługiwał. Zdziwił się tem, że czeladnika niema, dał się jednak Makranisowi golić. Nagle Makranisowi zabłysły dziko oczy i począł z brzytwą zbliżać się do oficera. Oficer zerwał się z fotelu, a fryzjer zaczął go gonić z brzytwą w rękę, przyczem ranił uciekającego kilkakrotnie w twarz. Oficerowi w pewnej chwili udało się wydobyć rewolwer i w obronie własnej zastrzelić szaleńca. Okazało się potem, że w przyległym pokoju leżało 8 ludzi, których szalony Makranis podciął i podciętych wciągnął do mieszkania.

Ludność Rumunii w walce z plagą szarańczy. Donoszą z południowej Besarabji, że olbrzymie roje szarańczy pojawiły się na terytorjum ujść Dunaju. Środki, używane w Dobrudży dla zwalczania tej klęski, okazały się skuteczne. Przy pomocy płonących płynów udało się wytępić miljonny szarańczy.

Gdy król prowadzi lokomotywę. Król bułgarski, Borys, lubi namiennie prowadzić lokomotywy, jako maszynista i mechanik. Niedawno w tej roli prowadził incognito (pod ukrytem nazwiskiem) pociąg pośpieszny na linii Warnu-Pleven, mając do pomocy jako palacza swego brata księcia Cyryla. Na nieszczęście pociąg spóźnił się o dwie minuty do miejsca swego przeznaczenia. Zachowując przepisy służbowe, maszynista wraz z palaczem, czarni od pyłu węglowego i smarów, zameldowali się u naczelnika ruchu, wyjaśniając powody spóźnienia. Dopiero gdy przepisowo ukarani kolejarze musieli podpisać zredagowany protokół, naczelnik ruchu dowiedział się, z kim ma do czynienia. Królewscy maszyniści poddali się nałożonej na nich karze, udzielając z kolei urzędnikowi pochwały za gorliwość w służbie.

Dziewczyna-olbrzym. W Celowcu w Austrii znajduje się w lecznicy miejscowej 29-letnia dziewczyna, która ma obecnie 2.08 metra wysokości i w dalszym ciągu rośnie. Jest to oczywiście objaw chorobliwy, grożący życiu przez wyczerpanie jednostronne organizmu. Lekarze, obserwujący ten rzadki wypadek, nie znaleźli dotąd

O pochodzeniu ludzi.

Jest nauką pewną, acz nie jest artykułem wiary, że cały ród ludzki od Adama wywodzi swój początek. Sprzeciwiają się temu niektórzy uczeni, twierdząc, w ślad za Izaakiem de la Peyreyre, pisarzem XVII wieku, że przed Adamem, czy równocześnie z nim, istnieli ludzie, zwani stad „preadamitami“, albo „koadamitami“, ale ich zdanie nie ostoii się wobec Pisma św., które wyraźnie mówi, że przed Adamem „nie było człowieka, któryby uprawiał ziemię“ (Gen. II, V), — że po stworzeniu Adama „nie znajdował się pomocnik podobny jemu“ (Gen. II, 20), — „że Bóg uczynił z jednego wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkali na ziemi“ (Dzieje ap. XVII, 26). Sam Zbawiciel wyrzekł do Żydów: „Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę, stworzył je“ (Mat. XIX, 4); a ta prawda jest podwaliną dogmatów katolickich grzechu pierworodnym i o odkupieniu rodu ludzkiego.

Prawda ta przeszła ustnem podaniem do ludów pogańskich¹⁾ a potwierdza ją badanie naukowe, tak, iż cenniejsi przyrodnicy (np. Linne, Cuvier, Buffon, Jan Mueller, Owan, Baer, A. Wagner, Quatrefages, Humboldt, Lyell, Peschel, Vitchow i in.) wystąpili w obronie monogenizmu, czyli jedności gatunkowej rodu ludzkiego. Wprawdzie podzielono ludzi na rasy, biorąc za podstawę kolor skóry i ukształtowanie czaszki²⁾, ale różnice, między rasami zachodzące, są znacznie mniejsze od różnic, jakie spostrzegamy między rasami zwierząt lub roślin, należących do tego samego gatunku, a do tego charakterystyczne cechy ras występują u ludzi w wieku dojrzałym. Nato-

miast wszystkim ludziom wspólnymi są pewne właściwości i cechy, jak np. co do ciała, anatomiczna budowa ciała, czynności fizjologiczne, prawo generacji, nieograniczona płodność między osobnikami różnych ras, — a co do duszy, zdolność myślenia, mówienia i rozwijania się w kierunku intelektualnym, etycznym, cywilizacyjnym, społecznym i religijnym.

Zwolennicy poligenizmu, czyli pochodzenia ludzi nie od jednej pary prarodzców, powołują się na odmiany w kolorze skóry i ukształtowaniu czaszki; ale pewną jest rzeczą, że różnica co do barwy skóry nie zależy od krwi, ale od pigmentu podskórnego, czyli od barwnika w komórkach skóry i że na zabarwienie tegoż mocno wpływa klimat³⁾, w którym ktoś długo przebywa, a zwłaszcza działanie słońca; podczas gdy do ukształtowania czaszki przyczynia się oprócz klimatu rodzaj zatrudnień i stopień cywilizacji⁴⁾.

Nie przemawia za poligenistami różnorodność języków (których M. Mueller naliczył 900, oprócz narzeczy), ani trudność dostania się z Azji środkowej, gdzie była kolebka rodu ludzkiego, do Ameryki, czy na wyspy australskie; bo co do języków, filologia porównawcza między głównymi grupami językowymi odkrywa coraz więcej podobieństwa, a badania lingwistyczne zmierzają do wynalezienia wspólnej mowy pierwotnej⁵⁾. Co do komunikacji zaś między Azją i Ameryką mogli ludzie dostać się do Ameryki przez cieśninę Berynga, albo statkami. Za jednością rodzajową mieszkańców jednej i drugiej półkuli i to przemawia, że u Meksykanów i Indian amerykańskich odkryto niektóre zwyczaje, istniejące w Azji, jak np. święcenie dnia siódmego, obchód jubileuszu, a nawet tu i ówdzie obrzezanie, to znowu tradycje o pierwszych rodzicach i o potopie.

Nie można wreszcie powoływać się na okoliczności, znane z księgi Rodzaju, jak np., że synowie Adama i Ewy pojęli żony, a więc córki innych rodów, — albo że Kain zbudował miasto Henoah, a zatem musiał mieć wielu pomocników; bo te zarzuty obalili już Ojcowie Kościoła, podnosząc, że Bóg dla rozmnożenia rodu ludzkiego pozwolił wyjątkowo na związki małżeńskie braci z siostrami, — i że przy długowieczności Adama (930 lat) i jego synów (Set 912 lat, Kain 910) czy dalszych jego potomków (Matuzalem 969 lat) ród ludzki nader szybko się rozmnażał tak, że już Kain mógł zbudować miasto, czyli raczej obronne koczowisko, w którym z rodziną przed dzikimi zwierzętami się schronił.

Ks. Biskup Pelczar,
„Religia katolicka“ (Przemyśl 1923).

¹⁾ Słynny badacz tych podań ks. dr. Musil takie wypowiedział zdanie: „Im pilniej badamy prastare pomniki, pisane z czasów przedchrześcijańskich, tem jaśniej widzimy uderzającą zgodność w podaniach o początkach ludzkości.“

²⁾ Za Blumenbachem (umarł 1840) przyjęto 5 ras; ale przejście z jednej rasy do drugiej jest nieraz bardzo nieznaczne, tak, że Herder podzielił na rasy odrzucił, a Cuvier uznał tylko 3 rasy. Linne, a za nim Quatrefages cztery, Peschel aż siedem.

³⁾ Tak np. Hindusi, zamieszkujący górskie okolice Indji, są biali, a ich jednoplemiecy w południowych stronach są czarni. Niektórzy uczeni przypuszczają, że nie ciemne rasy od jasnej, lecz przeciwnie jasne od ciemnych pochodzą. Thiersch w Lipsku sprawdził, że czarne części skóry, przeniesione z murzyna na ciało człowieka białego, stały się czasem białymi i przeciwnie, białe przeniesione na murzyna, stały się czarnymi.

⁴⁾ Aleks. Humboldt utrzymuje, że wielka liczba stopni pośrodku w barwie włosów i budowie czaszki silnie za jednością rodzaju ludzkiego przemawia.

⁵⁾ Pomieszczenie języków przy budowaniu wieży Babel potwierdza odkryte niedawno pismo klinowe.

środku na zapobieżenie złemu. Wiedzą tylko, że pacjentka przeżyła niedawno operację ślepej kieszki, która okazała się trzykrotnie dłuższą od zwykłej. Zuzanna ma siedmioro rodzeństwa, cieszących się wzrostem normalnym. Już jako noworodek zastanawiała Zuzanna niezwykle rozmiarami. Nie zwracano na to zbyt uwagi. Dopiero, kiedy jako 16-letnia dziewczyna dorosła do 2 metrów, musiała unikać ludzi, bo wszędzie chodzono za nią tłumnie jako za dziwakiem. Od pół roku dopiero znajduje się w lecznicy, dotąd bez skutku.

Oryginalna podróż do Ameryki w skrzyni drewnianej. W Augsburgu w Niemczech zdarzył się wypadek, który możnaby śmiało uznać za nieprawdopodobny, gdyby nie zupełnie wiarogodne potwierdzenie władz urzędowych. Oto w tych dniach zgłosiło się do ekspedycji dworcowej dwoje młodych ludzi w celu nadania do Ameryki ogromnej paki, w której według ich zeznań miał się znajdować cenny wynalazek. Paka zaopatrzona była następującym ostrzeżeniem: „Uwaga! szkło! Przechowywać w miejscach suchych. Nie otwierać bez porozumienia z odbiorcą.“ Adres opiewał do Chicago. W liście przewozowym napisane było, że w pacie znajduje się aparat szklany, przeznaczony dla jednego z laborantów chemicznych. Wskutek jakiegoś zamieszania skrzynia ta nie została wyekspedjowana pierwszym pociągami i musiała czekać na następny, który przychodził dopiero za parę godzin. W międzyczasie zjawili się na stacji dwójka agentów policyjnych, którzy, wiedzeni jakimś przeczuciem, zwrócili uwagę na skrzynię, otworzyli wieko skrzyni i o dziwo! Na jej dnie siedział sobie najspokojniej mężczyzna, niejaki Konrad Kölbl, który w ten oryginalny sposób zamierzał odbyć podróż do Ameryki. Zapytany, dlaczego nie wybrał się najprostszą drogą, t. j. okrętem, odpowiedział, że nie miał pieniędzy na podróż i paszport, więc chciał w ten tani i niezwykle sposób dostać się do ziemi obiecanej, za jaką sobie Amerykę wyobrażał. Oryginalne jego mieszkanie miało 1.70 m długości, 75 cm szerokości i 78 cm wysokości. Wyslane było słomą, kołdrami i poduszkami. Wieko skrzyni obite było całe gwoździami, co robiło wrażenie, że jest rzeczywiście mocno przytwierdzone. W rzeczywistości wieko to zamknięte było od środka 4-ma hakami i mogło być w każdej chwili otworzone od wewnątrz. Oryginalny pasażer nie miał, jak się okazuje, dokładnego wyobrażenia, ani o kontroli celnej, ani o czasie podróży. Na wszelki wypadek zabezpieczył się przed głodem, zabierając 1 bochenek chleba (cokolwiek za mało jak na 14-dniową podróż), konserwy, czekoladę, suchą kiełbasę, skrzynkę z wodą mineralną i t. d. Zabrał także przedsiębiorczy pasażer świder, by móc w razie potrzeby wyświdrować otwór wentylacyjny w swym „mieszkanie“ oraz rewolwer.

Pióro za 20.000 złotych. Historyczne pióro, którym prezydent Abraham Lincoln przed 60 laty podpisał słynną ustawę o zniesieniu niewolnictwa murzynów w Stanach Zjednoczonych, sprzedane zostało ostatnio na licytacji w Nowym Jorku za 2300 dolarów.

Album na cześć bohaterów wojny światowej. Trwałym pomnikiem, który przekazać na wiekom potomnym pamięć żołnierzy angielskich, poległych w wojnie światowej, będzie monumentalne album, które ostatnio uświetnił swym podpisem król Jerzy. Album to składa się z 400 stron pergaminowych, wyrobionych ze skór 200 cieląt, posiada wspaniałą, bogato złotem ozdobioną oprawę i waży... 100 kilogramów. Zawiera ono nazwiska 42.000 poległych w wojnie światowej żołnierzy angielskich. Jeden z najznakomitszych grafików angielskich pracował przez 10 lat nad ozdobieniem albumu w inicjały. Album to przekazane będzie do muzeum brytyjskiego.

Hotel dla podróżnych napowietrznych. Pierwszy hotelu dla podróżnych napowietrznych ma być otwarty na portugalskiej wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azorskiego, który w ostatnich latach coraz częściej wyzyskiwany jest jako miejsce lądowania podczas podróży transoceanicznych. Z tego powodu ma też być na Azorach wybudowane olbrzymie lotnisko.

Straszliwy huragan w Japonii. Niezwykle silny taifun szalał dnia 4. b. m. w południowej części Sachalina i Hokkaido i przez 40 godzin zniszczył wszystkie domy. Dotychczas naliczono 107 zabitych, a liczba rannych waha się około 500. Wielka ilość domów runęła lub została silnie uszkodzona. W niektórych okolicach wszystkie budynki i drzewa zostały zmiecione z powierzchni ziemi. Rząd japoński polecił ministrowi finansów wyasygnować większą sumę na pomoc dla ofiar katastrofy żywiołowej.

W bogatej Ameryce bezrobotni rzucają się na chleb. W Nowym Jorku doszło onegdaj do nowych wystąpień bezrobotnych. Mianowicie w czasie rozdawania przez funkcjonariuszów Armji Zbawienia porcji chleba, tłum, złożony z około 1000 osób, rzucił się na dwa samochody ciężarowe, naładowane chlebem, rozbił je i zawartość zrabował. Policja, wezwana na miejsce wypadku, zlikwidowała zajście przy użyciu bomb łzawiących.

Kat amerykański podał się do dymisji. Kat największego więzienia amerykańskiego Sing Sing koło Nowego Jorku, Robert Elliot, który za każdą egzekucję, wykonywaną przy pomocy t. zw. krzesła elektrycznego, otrzymywał 150 dolarów, czyli około 1300 złotych, zgłosił podanie o dymisję, podając, że „dość już ma tej wyczerpującej pracy“.

Odszkodowanie za kalectwo w sumie miliona złotych. Najwyższy sąd stanowy w Nowym

Jorku przyznał kilkunastoletniemu robotnikowi Albertowi Pieri odszkodowanie w sumie 110.000 dolarów za nadwyrężenie kręgosłupa, które uczyniło go kaleką na całe życie, a którego doznał, pracując dla pewnej wielkiej firmy budowlanej. Ponadto sąd przyznał ojcu poszkodowanego 15 tysięcy dolarów. Jest to najwyższe odszkodowanie za wypadek podczas pracy, przyznane przez sądy amerykańskie.

Zyski Forda. Rok ubiegły dla przedsiębiorstw Forda był niezwykle korzystny. Opublikowany ostatnio bilans „Ford Motor Co“ wykazuje, że czysty zysk przedsiębiorstwa za rok ubiegły wynosi olbrzymią kwotę 81,789.000 dolarów, czyli ponad 735 milionów złotych.

Zgon dziwaczki, która 40 lat przeleżała w łóżku. O niezwykle ciekawym wypadku donoszą z miasteczka Ceda Rapids w stanie amerykańskim Iowa. Oto zmarła tam w wieku 75 lat niejaka Weckham, która ostatnie 40 lat swojego życia przeleżała w łóżku. Była to kobieta zdrowa. Co spowodowało ją do tego dziwactwa, nikt napewno nie wie i dopiero testament może ujawni powód, dla którego tyle lat znosiła takie dobrowolne męki.

Ilu jest rolników na świecie? Najbardziej „chłopskim“ krajem Europy jest Rosja; liczy ona 84 proc. ludności wiejskiej i tylko 16 proc. miejskiej. Najbardziej zaś „miejskim“ państwem „starego świata“ jest Anglja, licząca 78 proc. ludności miejskiej, a wiejskiej tylko 22 proc. Niemcy mają w miastach 63 proc. swojej ludności, a na wsi 37 proc.; Austria w mieście 60 proc., na wsi 40 proc.; Stany Zjednoczone 51.4 proc. w miastach i 48.6 proc. na wsi. Inne państwa mają większość ludności wiejskiej. Francja posiada w mieście 47 proc. ludności, a na wsi 53 proc. Danja w miastach 41 proc., po wsiach 59 procent; Polska ma w mieście przeszło 30 proc., na wsi około 70 proc., podobny stosunek panuje w Szwecji.

Gdzie jest najwięcej rozwodów? W urzędzie cywilnym w Piotrogradzie zarejestrowano w ostatnich pięciu miesiącach ubiegłego roku 9.600 małżeństw i 7.255 rozwodów. Pod względem ilości rozwodów Rosja sowiecka przewyższyła obecnie nawet Stany Zjednoczone. Na trzecim miejscu tej smutnej statystyki stoi Japonja, potem Szwajcaria i Francja.

Coraz mniej dzieci — coraz więcej starców. Ludność stoi wobec groźnego zjawiska, obejmującego cały świat: strajku matek a właściwie żon, nie chcących zostać matkami. Badania statystyczne wykazały postępujący z roku na rok spadek liczby urodzin i znaczne osłabienie tempa rozwoju ilościowego ludzkości. Pod tym względem wiek XX-ty wykazuje w porównaniu ze swym poprzednikiem bardzo znaczne różnice. Przeciętna ilość dzieci, przypadająca na małżeństwo, wy-

Jerzy Probosz.

(8)

Niknące zawody.

VII.

Kto się sam chwali, chwały nie godzien! Tak powiada stare przysłowie i konieczność nakazuje stosować się do niego. Jednak muszę zrobić mały odskok od tej zasady i muszę pochwalić naszych górali. Bo czyż to nie warto podkreślenia, że góral z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa zatrzymał do dziś dnia strój ojców swoich, a nie to tylko, zaznaczam, że góral nasz nie wstydzi się swej guni, nogawic, ani kopyc. Ale należy wziąć pod uwagę, że ten nasz strój jest naprawdę strojem ojców naszych, ponieważ my w wspomnianych wyżej gminach „sałasza“ żadnego nie mamy, więc też stroju swego odnawiać nie możemy, gdyż nie mamy wełny, z której byśmy mogli produkować nowe gunie i nogawice. Przed wojną zaczęła się szerzyć u nas prawdziwa nędra ubraniowa, to też, gdyby nie ów dziejowy przewrót wielki, to — muszę przyznać — dziśby u nas gunie był na patcu policzył. Sałasze zabrano około roku 1850, nie dziw więc, że ząb czasu niszczył ostatnie zabytki naszego stroju. Zaborem sałaszy skrzywdzono nas górali strasznie.

Jak góral cenil sobie owieczkę, to widzimy najlepiej z tego, że gdy nasi przodkowie w dawnych latach zbudowali kościół w Istebnej, to za patrona tego Domu Bożego obrali sobie Dobrego Pasterza z owieczką na ramieniu i z „kyrdelem“

(kyrdel = trzoda) wokoło niego, odpust zaś ustanowili na Wniebowstąpienie, gdyż po tem święcie owce „mieszały“ na szałasach. Bo też pożytek z wełny owcy nie można zastąpić niczem.

Musimy sobie uprzytomnić, że w górach naszych zimą wielkie opady śnieżne, chatki zaś są daleko po groniach rozrzucone, to też chłop „kutać“ musi niekiedy w śniegu, wysokim do półtora metra i więcej, a przy zwózce drzewa, która najlepiej, a w niektórych miejscach jedynie tylko w zimie się skutecznie, to trzeba brodzić śniegiem dzień cały, więc tu jedynie tylko nogawice i kopyca się nadają, a gruba gunia i pod nią kożuch zabezpieczają od przemoknięcia i zimna.

Wielka zawierucha dziejowa, która tyle w świecie całym pozmieniała, także u nas gunie odmieniła. Habsburgowie upadli wraz z całą sławną Komorą cieszyńską, nastąpiła Rada Narodowa i ta otworzyła nam lasy arcyksiążęce, dotąd zamknięte „białemi kłótkami“ (tak lud nazywał duże białe kopce z napisem T. K. — Teschner Kammer). Niby za skinięciem różdżki czarodziejskiej prawie że momentalnie zapełniły się gronie białoczarnymi „kyrdelami“.

Jedyny nasz dzisiaj żyjący jeszcze owczarz, zwany „owczor z Łączyny“, mimo przygniatającej go siedemdziesiątki, pobiegł niby „holec“ młody na wierzch Baraniej, bo przyszło hasło z Cieszyzna, że sałasze zwrócą. Poobchodził polany Przysłupską i Zdejszulę, obejrzał mieczyska w Cieplej, Zrąbku i u Wykapu, a widząc trawę już porośłą, popadł na Zaolzie i skrzyknął chłopów, by grodzić „koszory“ i stawiać „kolebę“. Rankiem

wczesnym pociągnęli chłopci, z czem który mógł, w las. Jedni wzięli z sobą siekiery, drudzy pily, „kolory“ ciężkie i żelazne koły do bicia palików koszorowych, a młodzi pacholcy nieśli każdy ociepszedziół (gontów) do pokrycia koleby. Choć pod górę ciężko, pacholcy jednak lecą jeden przed drugim, ciekawcy każdy, jaki to będzie ten sałas, jaka „kolyba“, jaki „koszor“ i jako też to będą baczować, gdyż oni młodzi coś podobnego jeszcze nie widzieli.

Starego Jana między nimi nie widno. Czyżby zaspał? Nie spał on noc całą, ale wieczór wrócił nieskoro i dopiero zniósł trąbę sałaską z za krowki i zamoczył ją w kowiorku. Rano poznosił znów z „przedgórzo“ (część strychu) sprzęty sałaskie, a to kociołek miedziany, putyry, hallujki dla psów, czoszczek, czyrpoki i „kleg“ też gotował. Zebrawszy wszystko, zawołał syna, dał mu gielaty do niesienia, a resztę rzeczy rozłożył między żonę i dwie córki, sam niosąc trąbę sałaską. Mówił: Boże! ale kto zagra, piersi już słabe.

Kiedy przyszedł na polanę nad zamkiem w Przysłupiu, to już tam wrzało. Jedni drzyli tyniny, drudzy ścinałi i znosili, gnaty na miejsce i żerdzi, z których koły robiono. Pracowało wszystkich, aż hej! Jano dozorował. Po południu postawiono „kolebę“ i „koszor“, a nad wieczorem jeli młodzi prosić Jana, by im na trąbie zagrał. Początkowo „wzdrgoła“ się, ale dalej niewolony, uciął soszko małą rozwidloną trąbę na niej oparł, przeżegnał się i zadął. Młodzi aż podskoczyli, — tak zdziwieni byli silnym głosem tej sałaskiej trąby, a Jano grał pieśń: „Pochwalon bądź Pan Jezus!“

(C. d. n.)

nosiła w r. 1928: w Anglii i we Francji 2.2, w Hiszpanji 4, w Szwecji 2.6, w Szwajcarii 2.3, w Niemczech 1.9, we Włoszech 3.8, w Stanach Zjednoczonych 2, w Polsce 3.3, w państwach bałtyckich 2.3, w Rosji 3.6. Jednocześnie daje się zauważyć wzrost liczby ludzi w wieku ponad 65 lat. Jeżeli stosunki nie ulegną zmianie, to za 50 lat na każde 100 osób w wieku od 15—65 lat przypadać będzie tylko 13 dzieci i aż 22 ludzi powyżej 65 roku życia. Słowem za jakieś 50 lat do czekać możemy takich stosunków, że najliczniejszą grupą ludzi będą starcy 70-cio i więcej letni, zaś najmniej liczną grupą będą wówczas dzieci. Oczywiście, jeśli stosunki nie ulegną zmianie, za 15—20 lat nietylko nie będziemy mieli bezrobocia, lecz przeciwnie — brak rąk roboczych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Według danych, sporządzonych przez monopol spirytusowy, konsumpcja alkoholu w Polsce w roku ubiegłym wyniosła przeszło 105 milionów butelek. Cyfra ta obejmuje wódkę czystą i inne przetwory spirytusowe.

W gminie Bukowina pod Zakopanem gospodarz Łabuda, chcąc pozbyć się dziecka nieślubnego ze służącą, dawał mu do picia pod nieobecność matki spirytus do palenia, aż dziecko otruł.

W Mielcu w bursie gimnazjalnej uległo zatruciu nieświeżym mięsem przeszło 40 uczniów, z których kilku już zmarło. W szpitalu bursy znaleziono wielki nieporządek i niechlujstwo, oraz całą masę nadpsutych towarów.

W mieszkaniu niejakiego Rygielskiego w Łodzi wykryto tajną pracownię monet. W podwójnej ścianie znaleziono maszynkę, a w podłodze odkryto magazyn, w którym znajdowało się około 10.000 sztuk fałszywych monet.

W Łosicach na Podlasiu wskutek nałożenia nadmiernego podatku przemysłowego na sprzedawców mięsa wszystkie jatki z mięsem zostały zamknięte na znak protestu. Ludność miasteczka przechodzi więc przymusowy post.

W Bernie morawskim odbył się w tych dniach pierwszy ślub esperancki. Podczas ceremonii ślubnej w kościele modlitwy i śpiewy rozbrzmiewały w języku esperanckim (sztucznym, międzynarodowym). Podczas uczty weselnej młoda para, jako też i wszyscy goście weselni rozmawiali wyłącznie po esperancku.

W Wiedniu 70-letni robotnik Eichinger na ulicy wyciągnął z kieszeni wielki nóż i w oczach tłumu przechodniów poderżnął sobie gardło. Uczynił to z zazdrości o swą 58-letnią żonę, matkę 14 dzieci, którą podejrzewał o niewierność.

W Austrii pojawiły się w tym roku chrapaszce majowe w tak wielkiej masie, że poważnie zagrażają kulturom rolnym.

Właściciel dóbr Padiszompusztu na Węgrzech posiada krowę „Ruca“ rasy Simental, która w przeciągu 364 dni dała 13.340 litrów mleka o 3.85 procent tłuszczu. Równa się to przeciętnie 40 litr. dziennie, a więc bije rekord dotychczasowy krowy „Augusta“, dającej 12.607 litrów mleka rocznie.

W całej Chorwacji rozpoczął się bojkot piwa. Publiczność chce przez to zmusić browary do obniżenia cen, a z drugiej strony propaguje podawanie w lokalach tylko wina, którego jest nadmiar.

Ojciec św. przyjął onegdaj pielgrzymów polskich, udających się na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy, udzielając im błogosławieństwa.

W miejscowości San Marco we Włoszech kotka wydała na świat potworka, który miał troje oczu, osiem łapek i dwa ogony. Biedna kotka tak się przestraszyła tem swoim niezwykłym potomstwem, że natychmiast uciekła w pole i parę dni się nie pokazywała. Potworek wzięty został do muzeum.

W tych dniach otwartą została w Berlinie kasa chorych dla zwierząt pod nazwą „Tierag“. W instytucji tej ubezpieczane są zwierzęta nietylko przeciw „wypadkom śmierci“, lecz również przeciw rozmaitym chorobom i odsyłane są na kurację. „Tierag“ liczy już 1500 członków, którzy ubezpieczyli zwierzęta swe począwszy od papugi, a kończąc na wółach.

Niemiecki okręt „Macis“ podczas jazdy na pełnym morzu skonstatował, że na pokładzie swoim wiezie 43 pasażerów na gapę (bez biletu). Wszystkich aresztowano.

Król angielski Jerzy V obchodził w ub. wtorek 20-letni jubileusz panowania. We wszystkich garnizonach i miejscach postoju marynarki oddano o godz. 12 w nocy 21 strzałów armatnich.

W Petersburgu w czasie pochodu w dniu 1 maja obnoszono podobiznę Ojca św. Tłum naigrawał się z podobizny, a następnie ją spalił.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra w Cieszynie. Przypominamy jeszcze raz, iż żyjący członkowie Dziedzictwa parafij Cieszyn i Cieski Cieszyn winni pobrać (za pokwitowaniem odbioru) premje książkowe za r. 1928, 1929 i 1930 w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie, pl. św. Krzyża 5 (naprzeciw kościoła parafialnego). Upraszamy wszystkich, którym przesłano premje książkowe, o rychły zwrot kosztów ekspedycji czekiem P. K. O.

Wpisy do gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Wpisy do kl. 1 oraz zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas wyższych przyjmuje się już w maju, począwszy od soboty, dnia 9 maja, każdą sobotę od godz. 11—12, w kancelarii gimnazjalnej na I piętrze, Plac Słowackiego. Rodzice lub opiekunowie, zgłaszający uczniów do kl. I, wpłacają wpisowe w kwocie 3 zł, zgłaszający zaś do egzaminu wstępnego do klas wyższych uiszczają takse egzaminacyjną w kwocie 10 zł, oraz przedkładają dokumenty, jakie posiadają (metrykę, świadectwo szczepienia ospy). Świadectwo szkolne ostatnie przedłożą w dzień egzaminu wstępnego 30 czerwca. Informacji o postępie uczniów udzielają pp. profesorowie w ciągu miesiąca maja o każdej porze przed południem, najlepiej się w tym celu zgłaszać w sobotę przed godz. 11. W czerwcu nie będzie się udzielało informacji.

Koncert Chóru T. N. P. z Czechosłowacji. Świetny zespół śpiewaczy, Chór Tow. Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, wystąpi u nas w Cieszynie w sobotę, dnia 10. b. m. w sali koncertowej „pod Jeleniem“. O wysokim poziomie artystycznym tego chóru pisać byloby rzeczą zbyteczną. Dość nadmienić, że chór ten występował w Katowicach, Krakowie i Bielsku, budząc wszędzie podziw i zachwyt, o co dziś w większych miastach bardzo trudno. Program koncertu, bardzo urozmaicony, zawiera wyłącznie perły naszej literatury chórowej, tudzież kilka pieśni ludowych (m. in. śląskich) w opracowaniu Wallewskiego, Lachmana, Świerzyńskiego i in. Bilety (ceny bardzo niskie) wcześniej do nabycia w „Kresach“. Początek o godz. 7.45 wieczorem.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w poniedziałek, 12. b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym 10 punktów, m. in. także zamknięcie rachunków miejskich za rok budżetowy 1928-29.

Ciągnięcie XXI Loterii Państwowej. We wszystkich kolekturach są już do nabycia Losy Loterii Państwowej w cenie 10 zł za ćwiartkę losu. Ciągnięcie w klasie I-iej w dniu 17 i 19 maja. Wobec wielkich szans wygrania (co drugi los wygra!) polecamy czytelnikom kupno losu Loterii Państwowej i życzymy szczęścia w grze.

Podziękowanie. Zarząd Tow. gimn. „Sokół“ w Cieszynie składa najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim Paniom za dary i za pomoc w urzędzeniu „Święconego“ w dniu 26 kwietnia b. r.

Ścieżki turystyczne. Znakowaniem ścieżek turystycznych w Beskidach zajmuje się cały szereg organizacji i prywatnych osób, co w ostatnich czasach doprowadziło do ogromnego chaosu w tej tak ważnej dziedzinie turystyki. Dlatego też z zadowoleniem należy powitać ostatnie zarządzenie Państwowego Zarządu Lasów, nadające wyłączne prawo znakowania dróg turystycznych Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu w Cieszynie, które teraz będzie mogło przystąpić do ujednolinitnia znaków i do dalszego planowego rozszerzenia sieci dróg turystycznych w Beskidach.

Pół miliona złotych na katedrę śląską. P. Wojewoda dr. Grażyński wyasygnował ze skarbu śląskiego na budowę katedry biskupiej w Katowicach subwencję w kwocie 500.000 zł.

Śląska Rada Wojewódzka dokonała na posiedzeniu w dniu 5. b. m. dalszego rozdziału pożyczek z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 486.800 zł, a następnie wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia policyjnego Wojewody Śląskiego w sprawie zakazu sprzedaży, podania oraz spożywania napojów alkoholowych w czasie od godz. 18 dnia 10 maja do godz. 6 dnia 12 maja b. r. Poza tem zatwierdziła program robót regulacji rzek na rok 1930-31 oraz ustaliła wysokość kredytów na poszczególne roboty w ogólnej sumie 1,200.000 zł, wreszcie uchwaliła zmienić dotychczasową nazwę Śląskiego Krajowego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie na Śląski Zakład Wychowawczy.

Przedstawicielstwo Śląska w Sejmie i Senacie warszawskim. W związku z bliskimi wyborami do Sejmu śląskiego nie od rzeczy będzie przypomnieć wynik wyborów do Sejmu i Senatu warszawskiego ze Śląska z przed dwóch lat. Z 17 mandatów w Województwie śląskim uzyskali Polacy 11, a Niemcy 6 mandatów. Z polskich stronnictw otrzymały: B. B. 3 mandaty, N. P. R. 3, Piast 1 (wszystkie te trzy ugrupowania szły razem), Korfanty 3 i P. P. S. 1 mandat. Z 4 senatorów Związek Śl. Katolików i N. P. R. (zgrupowane pod firmą B. B.) otrzymały po 1, Korfanty 1, a Niemcy również 1.

Z Towarzystwa Hodowców drobnego inwentarza. Dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się walne zebranie Tow. Hodowców drobnego inwentarza w Cieszynie w własnym lokalu na Winogradzie przy licznych udziałach członków. Zebraniu przewodniczył p. prezes Antoni Marcinek. W roku ubiegłym odbyła się staraniem Towarzystwa wystawa drobiu, gołębi i królików, która wykazała znaczny postęp w hodowli drobiu. Wystawiono kury 12 ras, gołębie 21 ras, króliki 6 ras, a oprócz tego perlice, kaczki, gęsi i indyki. Za poparciem finansowem Śląskiej Izby Rolniczej zorganizowano konkurs nieśności kur w terminie od 16 stycznia do 15 października b. r. u p. komisarza Krzystka w Bobrku. Towarzystwo przychodziło z pomocą materialną i poradą członkom, jak również hodowcom nieczeszonym przy zakładaniu hodowli drobiu. Wkońcu wybrano na sekretarza Zarządu w miejsce ustępującego p. Gabzdyla p. naucz. Sikorę z Cieszyna.

40-letni jubileusz firmy. Znana w Cieszynie i okolicy drogerja W. Zimy obchodziła dnia 1 maja b. r. 40-letni jubileusz swego istnienia. Drogerja ta była pierwszem tego rodzaju przedsiębiorstwem w dawnej Austrii.

Jubileusz 50-lecia firmy J. Skrzivanek. W dniu 17 maja b. r. firma J. Skrzivanek, fabryka mebli w Cieszynie, obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Założycielem tego dzisiaj ogólnie znanego przedsiębiorstwa przemysłowego był ś. p. Jan Skrzivanek, skromny majster tokarski, długoletni pracownik fabryki mebli Kohna, który w r. 1880 otworzył własny swój warsztat „pod Modrą“. Dzięki pracowitości właściciela małe początkowo przedsiębiorstwo wzrastało szybko, tak, że już w roku 1893 przeniosło się do nowego, własnego budynku fabrycznego. W r. 1896 powiększona znacznie fabryka poświęcona została przez ś. p. ks. Józefa Londzina. W r. 1911 założyciel przedsiębiorstwa ś. p. Jan Skrzivanek zmarł, a kierownictwo fabryki objął syn jego, p. Emil Skrzivanek. Obecnie fabryka zatrudnia 150 robotników i pracowników, zaopatrzona jest w najnowsze zdobycze techniczne, a wyroby jej znane są nietylko w kraju, lecz także i zagranicą, nawet w krajach zamorskich, jak n. p. w Ameryce.

Przepowiednie pogody na maj. Tym razem prawie wszystkie stacje meteorologiczne w Europie są nastroszone... wiosennie. Cały maj ma być piękny i pelen słońca. Temperatura będzie wzrastała bardzo powoli do połowy maja, poczem nastąpi kilka dni chmurnych i zimniejszych, ale następnie niebo się wypogodzi i będzie pięknie aż do końca miesiąca. Nie należy oczekiwać silniejszych burz. Jeżeli będą, to tylko przelotne i miejscowe. Przysłowie nasze mówi: ciepły kwiecień, mokry maj, będzie żytko niczem gaj. Niestety,

Idźcie do urny wyborczej i oddajcie głos według sumienia waszego katolickiego!

(Odezwa Władzy Duchownej.)

Ach, ta moda!

Wiosna... Niezwyciężony urok kryje to słowo.

Po ile razy powtarzane codzień — ma w sobie młodość ożywczą i świeżość, która nikomu się nie nudzi.

Przy spotkaniach ludzie podają sobie to piękne słowo, niby uśmiech, który wszystko tłumaczy. W niektórych ustach nabiera ono wyrazu namaszczenia, jak zapowiedź zmian, oczekiwanych zdawna przez wszystkich.

„Naprawdę mamy już wiosnę...” Tak przyjemnie jest jeszcze raz pomyśleć i głośno powiedzieć „jest wiosna!”

Ile skojarzeń snuje się w ślad za tem „zamówieniem”, jak za poruszeniem różdżki zaklętej, otrząsa z siebie człowiek resztki ociężałości zimowej i czuje się z tą wiosną sam odrodzony. Duchowo odrodzony!

Ale niestety z wiosną pragnie człowiek odnowić się nie tylko duchowo. Poza poczuciem wiosny w sobie myśli i o koniecznych związanych z tą porą zmianach swej postaci również na „wiosenną”.

Prawie w każdym domu siedzi na wiosnę jakaś kobieta z ołówkiem i notesem i medytuje: płaszcz czy kostium, czy jedno i drugie, sukienka czy kapelusz, pantofle, rękawiczki?...

Mój Boże! Skąd wziąć na to? I ta moda, taka kapryśna. Co rok, co innego. Tyle metrów materiału, przy takiej drożyznie! Te nowe sukienki są takie długie i takie szerokie...

Siedzi biedactwo i skrzętnie oblicza. Dodaje, odejmuje i jakoś...

Kochana, miła Pani, pozwól, że pośpieszę Ci z radą w tej ważnej sprawie. Przed ostateczną decyzją radzę zajrzyj do szafy i przejrzyj to, co uznawał wczoraj za „obnoszone” i nie modne.

Jesteś taka pomyślowa...

To przeфарbować, do tamtego dokupić materiału, połączyć, a wyjdzie nowa, inna całość. Przedewszystkiem, pamiętaj o tem, piękna Pani, że najważniejsze jest to, aby Ci w tem, co włożysz, było do twarzy.

Pomyśl, piękna Pani, że oszczędzając na każdym sprawunku po tyle a tyle złotych, zbierzesz pokaźną sumkę do swojej książeczki oszczędnościowej. Więc co się da zaoszczędzić — zaoszczędź i pamiętaj, że najwygodniejszą lokatą oszczędności jest książeczka oszczędnościowa P. K. O., na którą każdy urząd pocztowy wypłaci Ci Twoje pieniądze bez względu na miejsce wystawienia książeczki.

J. L.

w maju nie będzie deśzczu, a więc, jeżeli chodzi o urodzaje, to prognozyki pogody nie wyglądają nazbyt różowo. Ale czy ludziom kiedy dogodzi.

Z Bielowicka. (Drugi dzwoni nowy obraz.) Miłą niespodziankę sprawimy pewnie niejednemu czytelnikowi „Gwiazdki”, donosząc, że kościółek nasz bielowicki, odnowiony zeszłego roku, dostanie nowy, drugi dzwon. Fundatorem owego dzwonu, ważącego 520 kg, jest p. Karol Malchar, rolnik tutejszy, który sam z własnej inicjatywy i wyłącznie własnym kosztem doprowadził tak piękne dzieło do skutku. Bezsprzecznie należy się p. Malcharowi szczerze podziękowanie ze strony wdzięcznych obywateli Bielowicka, Łazów i Wieszcząt, wogóle całej okolicy. Jeżeli dzwon ten przetrwa setki lat swego ofiarodawcę, to czyn p. Malchara pozostanie na całe wieki jako miłe wspomnienie w sercach przyszłych pokoleń w Bielowicku. Poświęcenie dzwonu odbędzie się 18 maja b. r. o godz. 9. przed poł. Na uroczystość tę zapraszają ucieszeni Bielowiczanie wszystkich ochotnych zbliżka i zdaleka, biednych czy bogatych, starych czy młodych. Św. Wawrzyniec, patron tut. kościoła, któremu niejedni, np. Skoczowianie, mają dużo do zawdzięczenia i z wdzięcznością przychodzą tutaj co roku z procesją, z pewnością i tym razem wyprosi u Boga pielgrzymom do Bielowicka jakieś błogosławieństwo Boskie. Przy sposobności odbędzie się również 18 maja poświęcenie pięknego obrazu św. Tereski, ufundowanego przez p. Wawrzyńca Zamarskiego, za co i jemu należy się za dobre, szczerze chęci najserdeczniejsze podziękowanie. Jeżeli znajdzie się więcej jeszcze takich ofiarodawców, jak wyżej wymienieni, to kościółek nasz będzie wkrótce cackiem. Daj Boże, żeby to czemprędzej nastąpiło!

Z Bielska. (Wielka afra poborowa.) W dniu 2. b. m. tutejsze władze wojskowe wspólnie z policją przystąpiły do likwidacji szeroko rozgałęzionej afry poborowej, w związku z czem aresztowano następujące osoby: Elżę Hofmann, Izaaka Kornfelda, Pawła Kornfelda, znanych kupców w Bielsku, Fraenkla Szapsię, urzędnika prywatnego, pracującego o ojca, właściciela fabryki włókienniczej, Rappaporta Leiba, syna fabrykanta sukna, Rappaporta Józefa, fabrykanta

sukna, Sebastjana i Maurycego Steina, kupców, Ehrenberga Jakóba, studenta praw i Fraenklową, matkę Szapsi, wszyscy żydzi. Oszustów poborowych zdemaskował pewien sierżant, któremu członkowie szajki wręczyli 5000 zł i 50 dolarów na przekupienie wojskowego lekarza w Niepołomicach, celem uwalniania poborowych od służby wojskowej. Sierżant pieniądze odebrał i zawiadomił natychmiast przełożone władze. Rozpoczęto dochodzenia i wkrótce cała szajka dostała się do więzienia. Aresztowania wywołały w Bielsku i w okolicy wielkie wrzyski.

Z Brennej. (Polityka i miłość.) Sztukę teatralną pod powyższym tytułem wystawił w drugie święto wielkanocne w Domu katolicko-ludowym im. ks. J. Londzina zespół amatorski Stowarzyszeń katol. młodzieży. Sztuka ta, zabawna, a jednak pełna wzniosłej treści i głębokich myśli, napisana wnet po odrodzeniu się Polski, a mimo to wciąż aktualna, potępiająca demagogię partyjną, a zalecająca czynną miłość Ojczyzny, wskazała nam lepiej od zebrania przedwyborczego drogę, którą należy pójść przy wyborach. Widząc w III akcie na scenie wiec poselski, zdaliśmy sobie wszyscy sprawę z tego, że nasze życie polityczne jest chore, że musi przyjść jakiś zdrowy odruch zgóry lub zdołu, inaczej państwo pograży się w otchłani anarchji. U nas w Brennej to otrzeźwienie częściowo już nastąpiło. Dziesięcioletnia praca oświatowa i gospodarcza stowarzyszeń katolickich wychowała nam grono ludzi, którzy zrozumieli, że lepszą przyszłość Ojczyzny budować należy od samych podstaw. Choć słabi, zabraliśmy się do pracy i — da Bóg — w pracy tej nie ustaniemy, ani z raz obranej drogi nie zboczymy! — Gra amatorów w liczbie kilkudziesięciu zasługuje na pełną pochwałę. Janas (p. Gielata), Świątkowa (drch. Kisiałówna) i poseł Biedroń (drh. Marcup) królowali całej grze, lecz i inni, których dla szerepności miejsc nie wyszczególniamy, stanęli na wysokości zadania. Piękne i pouczające to widowisko należałoby powtórzyć w każdym okresie wyborczym. — *Jeden z młodych.*

Z Chybia. (Śmierć dziecka w potoku u.) W ubiegły piątek około godz. 2 po południu utopił się w potoku 2-letni chłopiec Alojzy Strzadala. Dziecko bawiło się bez dozoru nad potokiem, przyczem wpadło do wody, głębokości pół metra, znajdując tam śmierć. Ojciec chłopca znajdował się w pracy, zaś matka była obłożnie chora.

Z Czechowic. (Rozmyślenia robotnika.) Szybkim krokiem zbliżamy się do dnia wyborów do Sejmu śląskiego. Waka wyborcza rozpetęła się już na całej linii. Partje i partyjki różne wysilają się na wszelkie sposoby, żeby tylko podbić i zjednać sobie wyborców. Najwięcej, to już uganiają się i dobijają o mandaty nasi czerwoni „opiekunowie” i towarzysze czyli socjaliści. Pomimo zacieklej i szalonej agitacji z ich strony, przyszłość jednak nie zbyt różowo dla nich się przedstawia, gdyż, jak widać, inteligencja nie bardzo idzie im na rękę, u chłopów też jakoś nie znajdują szczęścia, więc z całym aparatem przedwyborczym zwalili się na karki nam robotnikom. Ale zdaje się, że już i robotnicy nie tacy potulni i posłuszni czerwonym naganiaczom socjalistycznym, jakimi byli do niedawna. Niejeden z nich, przyjrawszy się lepej i uważniej socjalizmowi, spostrzega, że to partja — jak to mówią — ani do Boga, ani do ludzi, że to partja, opanowana przez żydowsko-masońską międzynarodówkę, której pierwszym i najważniejszym celem jest nie dobrobyt robotnika, jak to fałszywie i ciągle nam robotnikom głoszą, ale w pierwszym rzędzie walka z Bogiem i Jego Kościołem św., którego nienawidzą nienawiścią iście szatańską i którego radziby się pozbyć ze wszystkich placówek życia publicznego. I czas najwyższy już, żebyśmy my, robotnicy katolicy, obudzili się i spostrzegli nareszcie, jakie straszne niebezpieczeństwo grozi nam i naszym dzieciom ze strony socjalizmu, który jest tylko przednią strażą bolszewizmu i który nosi na sobie wszystkie cechy tych fałszywych proroków, przed którymi tak dobitnie ostrzegał Zbawiciel nasz, kiedy wołał: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy

przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi.” Jak niegdyś Zbawca nasz gromił i potępiał faryzeuszów, pomimo że oni na pozór wiele dobrego czynili, nawet wielkie jałmużny dawali, tak i dziś Kościół nasz święty, rzędzony i kierowany przez samego Chrystusa z nieba, potępił zgubne zasady socjalizmu, który jest niczem innym, jak tylko tworem piekła. Powiedzieć może, że to nieprawda, zwłaszcza że niejeden z tych nowoczesnych faryzeuszów nawet katolickiego dobrego udaje i nawet różańcem się przechwala, ja jednak pytam się Was, czy widzieliście, żeby socjaliści nasi tak naprawdę przyczynili się gdzie i pracowali dla dobra naszej świętej wiary i Kościoła? Czy widzimy ich na zjazdach, wiecach, kongresach katolickich, gdzie się myśli i radzi o dobru i rozwoju idei Chrystusowej i praw Bożych? O, czasami zjawiają się tam oni, ale chyba po to, żeby rozbijać i przeszkadzać, ale niechno tylko djabł wyciągnie łapę, żeby szkodzić i podkopywać byt i żywotność Kościoła św., to właśnie w socjalizmie znajduje on najwierniejszego sprzymierzeńca i tak jak cmy lecą oni na każde jego zawołanie. I gdybyż to nasze te wszvstkie Regery, Macheje, Zieleźniki, Czumy i inne prowodyry socjalistyczne wiedzieć mogły i rozumiały, jak potworne prowadzą oni dzieło, z pewnością już dzisiaj, nie czekając na straszny dzień sądu Bożego, zawołaliby musieli ten zgrozą przejmujący okrzyk potępienia: „Góry i pagórki, przykryjcie nas”. Ale bo też niejeden z nich nie zna i nie rozumie tej smutnej i haniebnej roli socjalizmu i służy mu jedynie o tyle, że partja daje mu i tłustą posadę i dobre diety. I czyż wobec tych faktów może robotnik katolicki popierać i głosiwać na listę socjalistyczną? — *Robotnik.*

— (Śmierć z zatrucia alkoholem.) 38-letni parobek Franciszek Klus, wypiwłszy w restauracji Solgi w przeciągu trzech minut cały liter czystej, zmarł w krótkim czasie wskutek zatrucia alkoholem.

Z Drogomyśla. (Pożar.) W zabudowaniach Zuzanny Santariusowej wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie drewnianą stodołę wraz z drobnymi zapasami paszy dla bydła, wyrządzając szkodę na około 8000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 200 zł. W toku dochodzenia ustalono, że ogień został podłożony przez rękę zbrodniczą.

Z Dziedzic. (Włamanie.) Nieznani sprawcy przez wybite szyby w oknie włamali się do mieszkania Tomasza Wójcika, skąd skradli 2 pierrzyny i 3 poduszki oraz kilka sztuk bielizny i ubrania, wyrządzając szkodę na około 1200 zł.

Z Istebnej. (Uroczystość 3 Maja.) Chociaż my „wykapów”, u źródeł Olzy i Wisły, to święcimy rok rocznie coraz to podniosłej to wielkie święto narodowe. 2. b. m. wieczorem zapłonęły ognie jak corocznie na groniach naszych, a strzały z moździerzy głosiły zbliżającą się uroczystość. Przed pomnikiem Stalmacha sformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry wyruszył do Krzyżowej. Na czele jechała banderia góralska, ładnie się prezentująca, potem szła w oryndku Straż Pożarna z kapelą, młodzież, nauczycielstwo i grono obywateli miejscowych. W Jaworzynce obywatele byli zgrupowani pod pomnikiem Wolności, gdzie też przybył i pochód z Koniakowa. Do licznie zebranych zrzeszeń i wszystkich obywateli trzech gmin naszych przemówił ze stopni pomnika Wolności Jerzy Probosz o powstaniu i ustanowieniu Konstytucji 3 Maja jako święta narodowego. Orkiestra hymnem narodowym zakończyła i pochód każdy podążył w swoją stronę. Ranó 3-go zaczęto z wieży podbudkę, o 9-tej odbyło się oficjalne nabożeństwo, w którym brały udział wszystkie miejscowe zrzeszenia. Liczną była Straż Pożarna, której szeregi zwiększyła pierwszy raz występująca, w zeszłym roku założona kompanja Jaworzyniecka. Wieczorem w sali p. Gazura Macierz Szkolna urządziła uroczysty wieczorek. Prezes Koła ks. proboszcz Grim w gorąco-patriotycznych słowach omówił położenie naszej Ojczyzny i jej obywateli przed konstytucją z r. 1791 oraz uświadomił obecnym wielkość i znaczenie tej wiekopomnej ustawy oraz

Żadnemu katolikowi bez ważnego powodu od wyborów uchylić się nie wolno.

(Odezwa Władzy Duchownej.)

skutki, z niej płynące. Po przemówieniu odśpiewano hymn państwowy. Całość wieczorku dopełniły dwie deklamacje. Pierwszy deklamował Jan Probosz, absolwent szkoły rolniczej w Międzywiciu, mianowicie wiersz M. Konopnickiej p. t. „Pieśń o pracy“. Drugi wiersz p. t. „Salve Regina“ deklamował z werwą i uczuciem p. Rudolf Knoppek, uczeń gimnazjalny. Wkońcu oddał Jan Probosz monolog Jana Łyska p. t. „Jak gorol lychnił prosiem“. Wykonawców w dowód uznania nagrodzono rzesistemi oklaskami, poczem w miłej zabawie spędzili obecni resztę podniosłego dnia, a fundusz Macierzy (Dar 3 Maja) został też wydawnie zasilony.

Z Kamienicy. (Włamanie na proboszwie.) Nieznani dotąd sprawcy przy pomocy wybijania szyby w oknie dostali się do wnętrza Katoickiego Urzędu Parafjalnego, gdzie skradli srebrny kielich, monstrancję i kielich z metalu, ogólnej wartości 2100 zł.

Z Kiczyc. (Pożar.) W nocy z 27 na 28 r. m. wybuchł z nieznanej przyczyny pożar w gospodarstwie Pawła Marka, przyczem spalił się dach domu mieszkalnego i przylegająca stodoła, wyrządzając szkodę na około 10.000 zł.

Z Kończy Wielkich. (Nowa motorówka.) Jak na łamach „Gwiazdki Cieszy.“ już zapowiedziano, zakupiła miejscowa Straż pożarna motorompę marki „Li. S.“ z silnikiem 5 K. M. do napędu benzyną o wydajności 400 l przy 1.100 obrotach na minutę. Motorówka ta zbudowana jest łącznie z silnikiem całkowicie w kraju, z krajowego materiału w warsztatach mechanicznych firmy „Autoremont“ we Warszawie, Wolności 5, pod osobistym kierownictwem p. inż. Henryka Liefeldta. Przedstawicielem owej firmy jest p. Wojciech Socha z Białej, ul. Lipnic 221, Wojew. krakowskie. W niedzielę, dnia 16 kwietnia b. r. odbyło się wypróbowanie w niezwykłe krótkim czasie dostarczonej maszyny. Wynik jest wprost zdumiewający, nikt z przygodnych widzów i obecnych członków Wydziału gminnego oraz Straży pożarnej nie spodziewał się takiego rezultatu. Początkowo uruchomienie motoru z powodu braku wprawy natrafiło na trudności, lecz te zostały po stosunkowo nielicznych ćwiczeniach zupełnie pokonane; dziś już każdy członek Straży jest w stanie motor uruchomić. Przy przeprowadzonych doświadczeniach użyto całego zapasu wężu o długości 240 m tak na terenie poziomym, jak i na terenie stromym. Motor pracował każdorazowo bez wszelkiej przerwy, ciśnienie było nadzwyczajne; na taką odległość promień wody osiągnął wysokość 30—40 m, a to nawet i przy zastosowaniu widelki. Są to niezwykłe zalety, które rzeczywiście na uznanie zasługują. Dzięki stałej gotowości do pracy i łatwości nielicznej obsługi odpada dziś Straży pożarnej każdorazowo troska, kto w razie wybuchu pożaru dostarczy koni lub kto będzie pompował. Motorówkę, ważącą około 170 kg, można każdej chwili na to lub owe miejsce przenieść lub jednokonną na dalszą odległość transportować. Jest to postęp pod każdym względem na polu walki z rozsiałym żywiołem; który też odpowiednio i ze strony wszystkich czynników miejscowych, jak i odnośnych władz uwzględniiony być powinien. O poświęceniu nowej tej sikawki doniesiemy swego czasu bliższe szczegóły. — W piątek, dnia 25 kwietnia b. r. wybuchł około godz. 9 wieczorem pożar w Hażlachu, gdzie pastwą płomieni padła chatka rolnika Cienciały. Zaraz po ukazaniu się łuny zaalarmowano i miejscową Straż pożarną, która też z nową motorówką po raz pierwszy niezwłocznie wyruszyła w drogę. Chcąc się jednak zabezpieczyć w dostateczny zapas benzyny, wstąpiono do pałacu p. hr. Gabrieli Thun-Hohensteinowej, gdzie jej córka Anna mimo spóźnionej pory natychmiast odpowiedniej ilości benzyny dostarczyła, a nawet osobiście własnym autem strażaków na miejsce nieszczęścia odwoziła, za który to tak niezwykle humanitarny postępek Straż pożarna zaczej, dobroduszej i na ludzkie nieszczęście tak czulej hrabiance Annie tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ zasyla.

Z Górnego Międzyrzecza. (Dziecko umarło z głodu.) 5-tygodniowe dziecko nie-liczne Zofji Z. zmarło wśród podejrzanych okoliczności. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że dziecko umarło z głodu, wskutek czego matkę aresztowano.

Z Pastwisk. (Po przedstawieniu.) W drugie święto wielkanocne odegrało tutejsze Koło Macierzy Szkolnej sztukę p. t. „Macocho“. Nie będę tu chwalił, wyróżniał czy krytykował

grę poszczególnych amatorów, ale jedno muszę podkreślić, że tutejsza młodzież nie zraża się tem, iż niektórzy poważni obywatele gminy uważają, że Macierz Szkolna nie ma idealnych celów, lecz ta młodzież mimo wszystko idzie naprzód i pracuje nad uświadomieniem właśnie tych, którzy jej są nieprzychylnie usposobieni. Praca tej młodzieży wydała już owoce, bo ludzie chętnie przychodzą na każde przedstawienie Macierzy i niejednemu dużo dobrego wyniesie z takiego przedstawienia. Tych parę słów niechaj będzie zachętą do dalszej pracy młodzieży i apelem do rodziców, których młodzież nie bierze jeszcze udziału w życiu Macierzy, by również ich młodzież garnęła się do oświaty i wiedzy, bo w dzisiejszych czasach ten tylko w życiu późniejszym da sobie rany, kto jest ocytany i uświadomiony a to zadanie spełniają Kola Macierzy po wsiach.

Piśmiennictwo.

Nowa książka Gustawa Morcinka. Typograf Jan Kuglin, rodem z Bogumina, obecnie dyrektor Drukarni Rolniczej w Poznaniu, od dłuższego czasu wydaje tak zwaną „Bibliotekę Studwodziestu“, wydawnictwo, jakim Polska śmiało może się szczycić pomiędzy narodami zachodnimi. Druk, papier, układ, ozdoby i treść — wszystko to składa się na prawdziwe cacko artystyczne, dostępne każdemu z powodu niskiej ceny. Jedną z jego ostatnich książek, wydanych z prawdziwym pietyzmem, ozdobioną drzeworytami Słazaków, Stelleria i Kuglina — to „Ondraszkowe ostatki“ Gustawa Morcinka, autora „Serca za tamą“, o którym pisze J. E. Skiński w „Kurjerze Poznańskim“: „O Gustawie Morcinku mało się jeszcze u nas mówi. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten niepospolity talent zdobędzie sobie wkrótce rozległą poczytność i sympatię wrażliwego na piękno czytelnika polskiego. Morcinek jest pisarzem par excellence regionalnym. Jego „Ondraszkowe ostatki“ są śmiało i świadomie stylizowaną opowieścią, bogatą metaforycznie, pełną wigoru i wyczucia dramatycznego. Zadziwia w Morcinku umiejętność transponowania wrażeń muzycznych na plastyczne i barwne — pod tym względem najbliższy stoi Reymonta. Wszystko znamionuje indywidualność zdecydowaną, świadomą środków artystycznych, nie skłonną do błędzenia po manowcach nierealnych pokus. — J. E. Skiński.“ (Wyżej wymienione książki G. Morcinka są do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszyńcu.

Rady praktyczne.

Jak ratować rażonego piorunem. Śmierć od pioruna przypomina w zupełności obraz śmierci, wywołanej porażeniem przez silny prąd elektryczny. Jak ratować osoby rażone? Najpierw ostrożnie rozebrać z ubrania i obmyć prędko zimną wodą, a jeżeli rażony stracił przytomność, wówczas należy natychmiast przystąpić do sztucznego oddychania, które ma na celu zapoczątkowanie samodzielnnych ruchów oddechowych. Sztuczne oddychanie przeprowadza się w sposób następujący: Rażonego obnażamy do pasa, układamy go nazwznak, pod grzbiet podkładamy mu naprzykład zwiniętą marynarkę, a to w tym celu, by klatka piersiowa była dobrze naprężona. Nadto wyciągamy rażonemu język z ust i przy pomocy jakiejś opaski tak ustalamy, by zpowrotem nie wpadł do ust i przez to nie przeszkadzał wejściu powietrza do dróg oddechowych. Potem chwytamy obie ręce nieszczęśliwego i nie za szybko, ani za powoli odprowadzamy je poza głowę; tym sposobem wywołujemy sztuczny wdech. Następnie w miarowym tempie

obie ręce przeprowadzamy do pierwotnego położenia i przyciskamy je do boków klatki piersiowej, co spowoduje znowu wydech. Ruchy te wykonywać należy w takt oddechu własnego. Brakiem rnych wyników nie wolno się zrażać, gdyż były wypadki, że dopiero kilkugodzinne stosowanie sztucznego oddychania przyprowadziło rażonego do przytomności. Przestrzegamy przed zakopywaniem rażonego w ziemię, niektórzy bowiem sądzą, że przez zakopanie „ziemia wyciągnie piorun z ciała“. Zakopywanie takie piorunu nie „wyciągnie“, lecz natomiast świetnie wyciąga dusze z rażonych, których możnaby nieraz napewno uratować, posługując się praktyczniejszymi sposobami ratowniczymi.

Wesoły kącik.

Podatek obrotowy.

Na mały sklepik niepozornego śledziarza, Moška Kombinatora, nałożono 500 zł podatku obrotowego.

Mosiek bez szemrania w terminie zapłacił.

Widocznie dobre robi interesy — pomyśleli panowie od śrubby podatkowej i na drugi rok nałożyli mu 5000 zł podatku obrotowego.

I tę sumę Mosiek bez uchybienia terminu wpłacił całkowicie.

Na trzeci rok otrzymał nakaz płatniczy już na 50.000 zł, które również w terminie uiścił.

Kiedy jednak w roku czwartym Mosiek otrzymał awizację na 500.000 zł, następnego dnia zjechał ręcznym wózkiem przed Urząd Skarbowy i, wręczając zdumionym skarbowcom zwykłą maszynkę do robienia pieniędzy, oświadczył:

— Nu, kiedy panom tyle pieniędzy potrzeba, to ja nie nastarczę ich robić; macie maszynkę i sami pracujcie już na podatki!

„Żółta Mucha“.

Co to jest papieros?

Słynny wynalazca Benjamin Franklin zwykł był określać papierosa lub cygaro tak: jest to śmierdzące ziele z ogniem po jednej stronie, a z głupcem po drugiej stronie.

W wojsku.

Podoficer: — Wszyscy, którzy interesują się muzyką, niech wystąpią!

Występuje sześciu żołnierzy, sądząc, że dostaną się do orkiestry.

— Wszyscy? Doskonale. Zawieziecie pianino do mieszkania pana kapitana na III piętro.

W szkole.

— Wymień mi jakiś przedmiot przeźroczysty.

— „Drabina“, proszę pana nauczyciela.

Fachowa odpowiedź.

— Panie leśniczy, niech mi pan powie, dlaczego psy myśliwskie podczas biegu zazwyczaj wydają język?

— To dlatego, proszę pani, że chcą zachować równowagę ze zwisającym ogonem.

BALTARZ PSZCZÓŁKA

malarz pokojowy, lakiernik mebli i szyldów

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 9

wykonuje wszelkie prace w zakres wchodzące po cenach przystępnych.

Jan Skřivánek

Fabryka mebli i tartak parowy

1880

50

1930

CIESZYN, Śląsk Polski.

Nowoczesny przemysł wielki. Przez lat 50 miarodajny co do ceny i jakości. Wyszedł z wspaniale z półwiekowego doświadczenia.

Chłopca do nauki

w dziale korzennym przyjmie zaraz Józef Brzóska, handel delikatesów i kolonjalny, Cieszyn, ul. Głęboka l. 44.

Egzaminowany szofer

i ślusarz poszukuje posady. — Jan Bury, Dolne Bładnice 13, p. Skoczów.

Doskonała kucharka hotelowa

zostanie przyjęta od 15 maja lub 1 czerwca na sezon letni. Zgłosić się osobiście w restauracji „Źródło żelazne” w Ustroniu.

Tanio do nabycia w likwidacji

powozy półkryte, jedno- i dwukonny, sanki, samochód „Steyr” 4-osobowy, nowy kuchenny piec gazowy, narzędzia do kuźni, do kotłarni, do siodlarni, jako też nowe pudło do powozu półkrytego, osie, przody, koła, resory i t. d. u
TEODORA PISSARKA,
Bielsko, ul. Sobieskiego l. 25, I. piętro.

Najodpowiedniejsze podarunki z okazji Bierzmowania!

CHWALCIE PANA VI wydanie w skórkowej, szagrónowej oprawie podwatowanej, brzegi (szczerze) złożone, z futerałem . . . 12 zł
w oprawie płócienną . . . 7 zł
O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ w oprawie . . . 4 zł
KOŚCIÓŁ CIERPIĄCY opr. . . 5 zł
LEKCJE I EWANGELJE opr. . . 15 zł

Zamówienia najdogodniej adresować do
Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.
Zakupy skutecznie w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie, plac św. Krzyża 5, gdzie można również nabyć w dobrej jakości, po najtańszych cenach
RÓŻNE DEWOCJONALJA,
jak obrazki, medaliki, różańce, szkaplerze i t. p.

Ogłoszenie.

I. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie podaje niniejszem do wiadomości, że do wyborów uzupełniających do Zarządu Kasy, wyznaczonych na 26 kwietnia 1930 r., wpłynęła tylko jedna lista kandydatów z grupy ubezpieczonych i jedna lista kandydatów (zgłoszona przez Zarząd) z grupy pracodawców, wobec tego wybory w myśl § 52 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 273) nie odbyły się, a zgłoszeni kandydaci uchodzą za wybranych.

W grupie ubezpieczonych zostali wybrani członkami Zarządu:

- Franciszek Zawada, kowal w fabryce Brevillier & Urban w Ustroniu.
- Henryk Follmer, wermislarz Elektrowni Okręgowej w Cieszynie.

Zastępcami członków:

- Jan Sadlik, robot. Tartaku Państw. w Ustroniu.
- Paweł Klus, robotnik w Browarze w Cieszynie.

Z grupy pracodawców wybrany został członkiem Zarządu Paweł Mitrega, właściciel drukarni w Cieszynie, zaś zastępcą członka Zarządu Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec w Cieszynie.

II. Zarząd Kasy na swem konstytuującym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 6 maja 1930 r., wybrał przewodniczącym Zarządu p. Tadeusza Regera, a zastępcą przewodniczącego p. Józefa Staszke, fabrykanta w Skoczowie.

Przeciw dokonaniem pod I wyborem przysługuje członkom Rady Kasy prawo wniesienia protestu na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie w ciągu 14 dni od d. ogłoszenia wyborów. Protest musi być podpisany przynajmniej przez 3 członków Rady, uprawnionych do głosowania.

Cieszyn, dnia 7 maja 1930 r.

ZARZĄD.

Adwokat

Dr. Stanisław Malinowski

prowadzi KANCELARIĘ ADWOKACKĄ w Bielsku przy ul. Krasińskiego 22, I p. Nr. tel. 2090.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie za okazane współczucie i udział w pogrzebie naszej drogiej żony, matki, siostry i szwagrowej,

ś. p. Emerencji Klimkowej

a przede wszystkim Przew. Ks. Radcy Moece, Ks. Depoix, Ks. Masnemu i Ks. Proboszczowi Kuli z Dębowa, oraz wszystkim innym za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Zmarłej. Przyjmijcie serdeczne „Bóg zapłać!”

Skoczów, w maju 1930.

W smutku pogrążona Rodzina.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona” i wszystkie inne gatunki. — Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek szlufkateryjnych i t. d., gipsu obić budowlanych, pieców, kucharek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.

Polska Państwowa Loteria Klasowa

oznajmia wszystkim graczom, że LOSY 21-ej LOTERJI są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. 40, ćwiartki zł. 10.

Co drugi los wygrywa. Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie w klasie I-ej w d. 17 i 19 maja.

UWAGA!

Nadzwyczajna okazja na sezon letni!

Przekonajcie się o dobroci i taniości naszych towarów i zamówcie zaraz w naszej firmie reklamowy komplet towarów.

Tylko za 41 zł

wysyłamy: 3 m kortu letniego w ślicznych deseniach lub m sukna w kolorach: granatowym, czarnym, zielonym, brązowym na piękne ubranie męskie, 3 m. popeliny i wabnej, w doskonałym gatunku na najelegantszą sukienkę damską, kolor podług życzenia, 1 koszulę męską z zefirową z 2 kołnierkami lub 3 m. pięknego jedwabiu najnowszych deseniach na 2 bluzki damskie, 1 koszulę damską strojną z klockowymi wstawkami, pięknie uszytą 1 parę męskich kałesonów w ładnych paseczkach, 1 rękawik wafłowy w dobr. gat., 1 parę pończoch damskich w wabnych, 1 parę skarpetek deseniowych, 3 chustki do bielizny z kantami, 1 chustka turecka w ślicznych kwiatkach i krawat jedwabny w modnych deseniach. To wszystko razem wysyłamy tylko za 41 zł za zaliczką pocztową przy otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszt przesyłki 3 zł. płaci kupujący. Bez ryzyka kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podobą, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia). Zamówienia adresować:

„POLSKI TOWAR”, Łódź, skrzynka poczt. 20

U w a g a: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatny kupon premijowy; po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy darmo jako premię 2 kapy na łóżka w pięknych deseniach lub 1 parasolkę damską w dobrym gatunku.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie 3.— zł numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Poczтовой Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
--	---	---

Rocznik 83. W Cieszynie, wtorek, dnia 13. maja 1930. Nr. 37.

Światowy kryzys rolniczy.

Ogólne przesilenie gospodarcze, które panuje obecnie na całym świecie, potęguje jeszcze kryzys, jaki daje się we znaki rolnictwu. Od dłuższego czasu daje się wszędzie zauważyć spadek cen produktów rolniczych, powodując ciasnotę pieniądza na wsi, a co za tem idzie, doprowadzając do zmniejszenia siły kupna i do zubożenia tej najliczniejszej warstwy społeczeństwa. Stan ten pogarsza jeszcze fakt, że ceny artykułów przemysłowych nie tylko nie obniżyły się, lecz wykazują stałą tendencję zwyżkową. W ten sposób stosunek cen płodów rolniczych do cen artykułów przemysłowych, zamiast być równomiernym, jak to miało miejsce przed wojną światową, pogarsza się stale z coraz większą szkodą dla rolnictwa.

Jaka jest przyczyna kryzysu rolniczego? Niewątpliwie ważną rolę odgrywają tu dobre zbiory kilku ostatnich lat. Największymi producentami zboża, szczególnie pszenicy, na rynku światowym są: Argentyna, Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, a w Europie Rosja (przed wojną), Rumunia i Węgry. Wszystkie te kraje wyprodukowały przez lat kilka zrędu tak wielkie ilości zboża, że nadwyżkami, wywożonymi zagranicę, zasypały po prostu rynek światowy. A wiadomo, że wzmożona podaż przy zmniejszonym popycie w skutkach swych doprowadza do obniżenia cen.

Lecz oprócz tych przejściowych, konjunkturalnych czynników w omawianiu przyczyn kryzysu rolnego odróżniać należy i czynniki zasadnicze, pozostające w związku z głębokimi zmianami w samej strukturze rolnictwa. Racjonalizacja i mechanizacja rolnictwa w Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, a częściowo również i w Australii jest prawdziwą rewolucją techniczną, która dokonała się w ciągu ostatnich 7 lub 8 lat. Po wielkim kryzysie w roku 1920-21 rozpoczęła się w tych krajach na olbrzymią skalę traktoryzacja rolnictwa, zastosowanie najnowszych, udosko-

nalonych maszyn i narzędzi rolniczych, co niezależnie od dobrego urodzaju wzmogło ogromnie produkcję zbożową.

Zwiększenie produkcji dzięki mechanizacji metod uprawy tłumaczy się jeszcze i tem, iż dzięki zastosowaniu traktorów i skombinowaniu maszyn rolniczych stała się możliwą uprawa ziem w tych okęgach, które dotychczas dla produkcji zbożowej były uważane za nieodpowiednie.

W ten sposób mniej urodzajne ziemie Kanady, niektóre okęgi północnej Argentyny, zachodnie połacie Stanów Zjednoczonych i inne stały się znacznymi producentami pszenicy. Nawet na nigdy nieuprawianej ziemi, jak np. w Argentynie, obszar uprawy pszenicy oraz innych zbóż chlebowych zwiększył się w okresie od 1913 do 1929 r. z 6.2 do 8.5 miliona hektarów. W tym samym czasie obszar uprawy pszenicy w Stanach Zjednoczonych zwiększył się z 22 do 28 milionów hektarów, a w Kanadzie z 4.5 do 10 milionów hektarów.

Nadprodukcja pszenicy kanadyjskiej okazała się w roku 1929 tak znaczna, iż z 279 milionów buszli (1 buszel jest 35 litrów) postanowiono zatrzymać w elewatorach 227 milj. buszli, t. j. więcej, niż cztery piąte zbiorów. Fermerom zostały wydane zaliczki na zsypaną do elewatorów pszenicę w nadziei, że z początkiem b. r. ceny pszenicy podniosą się i produkcja kanadyjska będzie mogła być sprzedana po korzystniejszych cenach krajom europejskim, które, według przewidywań, miały wówczas rozpocząć zakupy zboża. Przewidywania te jednak zawiodły, co jest tem bardziej znamienne, że oprócz Kanady również Stany Zjednoczone celem niedopuszczenia do nadmiernej podaży pszenicy skupowały ją u swych farmerów, na co użyty został kredyt w wysokości 150 milionów dolarów, uchwalony przez kongres na akcję ratunkową dla rolnictwa. Ponieważ na wiosnę ceny zbóż się nie podniosły, owszem, jeszcze się obniżyły, rządy kanadyjski i

amerykański straciły wielką część kwot, ulokowanych w zakupionej pszenicy.

Przyczynił się do tego pomyślny wynik ostatnich żniw w Argentynie. Jak wiadomo, na południowej półkuli zbiory przypadają na wiosnę. Oprócz pszenicy Argentyna doczekała się również niebywałego urodzaju kukurydzy. Nadwyżka kukurydzy, przeznaczona na wywóz, jest olbrzymia, ma bowiem wynosić około 10 milionów tonn (1 tona = 1000 kg). Dużą nadwyżką kukurydzy w Argentynie przy jednocześnie obniżonej wartości waluty tamtejszej nakazują liczyć się z poważnym zalewem Europy przez ten produkt, co się wyrazi w znacznej niżce cen.

Przypomnijmy sobie i to, co się obecnie dzieje w bolszewickiej Rosji, gdzie niesłychanymi środkami nacisku podatkowego i administracyjnego zmuszono miliony chłopów do wyrzeczenia się własnego pola, jedynej krowy a nawet własnej izby na rzecz kolektywizacji, czyli upaństwowienia przez komunistów, — a dojdziemy do przekonania, że nie tylko u nas jest ciężko, lecz, że rolnictwo na całym świecie przeżywa ostre przesilenie. W interesie szerokich warstw ludu rolniczego leży, by kryzys został jak najprędzej przezwyciężony, a rolnictwo powróciło do normalnych warunków produkcji.

Przegląd polityczny.

O nadzwyczajną sesję Sejmu. W piątek wieczorem udał się marszałek Sejmu Daszyński na Zamek, ażeby wręczyć P. Prezydentowi prośbę z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Prośbę tę podpisało 149 posłów z klubów centrum i lewicy, a to: Ch. D., Piast, P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie i Stron. Chłopskie. Motywy wniosku o zwołanie Sejmu w skróceniu brzmią: Stałe pogarszanie się stanu gospodarczego państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez rząd

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(39)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

W r. 1804 było na cmentarzu jaworskim osiem kamieni grobowych z napisami. Najstarszy z r. 1669 położony został na grobie pani Magdaleny Rudzickiej z Góreckich z napisem czeskim, brzmiącym po polsku: Roku 1669 dn. 17 września zasnęła w Panu Chrystusie urodzona w poczwójści pani Magdalena Rudzicka, rodzona Gorecka, licząc wieku swego 59 lat. Na drugim był również napis czeski (po polsku: „Roku 1678, dnia 8 sierpnia zasnęła w Panu urodzona pani Zuzanna Bludowska z Rudzickich z Kiczyc, mając wieku swego 36 lat, której martwe ciało tu na tem miejscu jest według zwyczaju chrześcijańskiego pochowane i wesołego zmartwychwstania oczekuje. Amen.“) Pod trzecim pochowany był Andrzej Rudzicki z Kiczyc, pan na Górnem Jaworzu, zmarły 5 lutego 1688 w 36 roku życia. Napis na kamieniu był także czeski; następne jednak kamienie grobowe zaopatrzone już były w napisy niemieckie. Pod czwartym kamieniem spoczywał zmarły w r. 1684 Agliatus Centner z Cententhalu, pan na Dolnem Jaworzu, pod piątym zmarły w r. 1787

Jerzy Ludwik Laszowski z Laszowa, pan dziedziczny na całym Jaworzu, pod szóstym zmarła w roku 1792 pani Gottlicha Ludmiła Laszowska z Loganów z Altendorfu, pod siódmym zmarły w tym samym roku Jerzy Adam Laszowski z Laszowa, pan dziedziczny na całym Jaworzu, pod ósmym wcześniej zmarły w r. 1804 fundator nowego kościoła Arnold baron Saintgenois, pan dziedziczny i sędzia na całym Jaworzu i Nałężu. Kamienie te, wstawione w mur cmentarny, rozsypały się przy jego reparaaturze, z wyjątkiem pomników Laszowskich i Saintgenois, które ród ostatniego starannie utrzymuje.

Ze starego kościoła pochodzi wreszcie srebrny kielich połączony z rokiem 1695 na nim umieszczonym. Znajduje się na nim herb z szyją łabędzią i z orłem polskim ponad właściwym herbem. — Z drzewa starego kościoła wybudowano domek Nr. 23, położony niedaleko starej fary.

W r. 1804 odbywało się tamże nabożeństwo co drugą niedzielę. Ponieważ katolicy tamtejsi nie posiadali koni, gdyż byli to przeważnie robotnicy, pracujący w lesie, musiał proboszcz jasicnicki albo trzymać konia, albo też płacić sobie powóz z własnego, ilekroć jechał z nabożeństwem lub z wizytą do chorego.

W r. 1804 liczyło Jaworze z Nałężem w 188 domach 413 katolików i 705 protestantów, razem tedy 1118 dusz.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Heinzendorf.

17. Drewniany kościół w Kamienicy.

Kościół ten zbudowany został według bielskiej kroniki parafjalnej w r. 1547. Rok ten umieszczony był na suficie kościoła, a deska z owym rokiem, znajduje się w Muzeum miejskim w Bielsku. — Największy, 5-centnarowy dzwon z napisem: Jesus Nazarenus Rex Judeorum, ze czterema ewangelistami, pochodził z r. 1546. Drugi, mniejszy, 3½-centnarowy, z napisem: Nostra salus et vita est Jesus Christus (Naszem zbawieniem i życiem jest Jezus Chrystus), pochodził z r. 1556. Na najmniejszym, umieszczonym w sygnaturze, była przy jego laniu wpuszczona stara złota moneta, na której można było odczytać słowa: Sigismundus Primus, Rex Poloniae (Zygmunt pierwszy, król Polski). — Schipp twierdzi, że kościół ten wybudował właściciel wioski Kasper Rucki w r. 1552.

Kamieniczanie wybudowali sobie sami ten drewniany kościół, jak o tem świadczył napis, umieszczony na ścianie kościoła, obok zakrystji: Kamieniczanie mnoho let sobie stiskali o kostel, a tak se oni pewnie shazali a wybudowali go z Bosku pomocy, a z nekterych dobrych Lidj z Auradu Szoltyssa Blaszką, starszych inszych Jana Czerma, Petra Herda. Brychey to psal. (Cdn.)

planu walki z kryzysem, wymagającym nietylko zarządzeń administracyjnych, ale przede wszystkim wyczerpanej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od czterech blisko lat. Już w toku sesji zwyczajnej Sejm rozpoczął prace nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwowej; prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca. Nie może też Sejm ten, powołany do przeprowadzenia rewizji Konstytucji, przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują również dalszej pracy Sejmu projekty ustaw, niezbędnych dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności. Sejm ponosi — w myśl Konstytucji w zakresie swej kompetencji — ogromną część odpowiedzialności za losy kraju, dzisiaj w okresie ciężkiego kryzysu. W poczuciu tej odpowiedzialności i w przekonaniu, że istotne odbycie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach pierwszorzędną koniecznością państwową, zwracamy się do Pana Prezydenta z żądaniem zwołania w terminie, prawnie przepisany, sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

P. Kwiatkowski — ministrem. P. Prezydent Rzplitej zamianował dotychczasowego kierownika ministerstwa przemysłu i handlu ministrem.

Zgon senatora Posnera. W piątek wieczorem po dłuższej chorobie zmarł w Piorunowie w pow. łódzkim wicemarszałek Senatu, Stanisław Posner (P. P. S.), żyd. W jego miejsce wchodzi do Senatu Stanisław Radek, dziennikarz z Sosnowca.

Mahometanie protestują przeciwko prześladowaniom w Rosji. W Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne z okazji prześladowania w Rosji święta mahometańskiego, w którym wzięła udział cała kolonja mahometan, zamieszkała w stolicy. Po nabożeństwie odczytano odezwę, protestującą przeciwko uciskowi religii w Sowietach, podkreślającą, iż na terenie całej sowieckiej Rosji zamknięto prawie wszystkie meczety w liczbie 30.000 a przez aresztowanie i zsyłanie na Sybir duchownych, rozstrzeliwanie i gnębienie wiernych tępi się religję muzułmańską. Odezwa wzywa cały świat muzułmański, a szczególnie monarchów muzułmańskich, do wyrażenia energicznego protestu wobec rządu komunistycznego za prześladowanie religii muzułmańskiej. — Uchwalono również zwrócić się o obronę prześladowanego islamu do Papieża i anglikańskiego arcybiskupa Canterbury.

Audjencja u prezydenta Masaryka. Prez. Masaryk przyjął na specjalnej audjencji delegację wszystkich organizacji naukowych Czechosłowacji, mianowicie: czeskich, słowackich, niemieckich, polskich, węgierskich i Rusi Podkarpackiej. Przedstawiciele poszczególnych związków wygłosili przemówienia w swoim języku ojczystym, na które prezydent Masaryk odpowiedział we wszystkich pięciu językach. Ze strony polskiej przemówił prezes Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji, p. dyr. Chromik, który, mówiąc przede wszystkim na temat tolerancji, podkreślił, że oznacza ona zrozumienie dla potrzeb wszystkich narodowości, tworzących państwo i zabrania uciskać słabych przez silnych. Na przemówienie to odpowiedział prezydent Masaryk po polsku. Podkreślił on wiarę w ducha tolerancji narodowości polskiej.

Następca ks. Seipla. Rada partyjna stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Austrii wybrała prezesem stronnictwa wicekanclerza i min. spraw wojsk. Vaugoina, w miejsce ks. Seipla. Zaznaczyć należy, że wybór nastąpił jednogłośnie i to na propozycję ks. Seipla. Wybór ten oznacza, że ostry kurs przeciwsojalistyczny będzie nadal utrzymany.

Encyklika na jubileusz św. Augustyna. Niedawno Ojciec św. wydał encyklikę, poświęconą 1500-iej rocznicy śmierci św. Augustyna w związku z kongresem eucharystycznym w Kartaginie. Myślą przewodnią encykliki jest uczczenie św. Augustyna, jako doktora Kościoła oraz świętego. Encyklika podkreśla naukę św. Augustyna o podporządkowaniu się autorytetowi Kościoła katolickiego, którego personifikacją jest Papież, jako widoma Głowa społeczności kościelnej. Następnie encyklika nawiązuje do doktryny św. Augustyna o wzajemnym stosunku władzy świeckiej do władzy duchownej i podkreśla, że działalność Kościoła uzupełnia oraz ułatwia działalność państwa. Przechodząc do kwestji łaski, encyklika stwierdza,

Wyniki wyborów do Sejmu śl. w gminach.

Powiat Cieszyn.

Gmina :	Listy Nr.														wyborców	głosowało
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14		
Bažanowice	1	176	—	—	6	—	13	51	—	—	—	—	—	—	282	251
Bładnice	3	16	—	—	—	—	—	84	—	—	2	—	—	—	118	105
Bobrek	68	484	1	1	55	—	98	455	—	25	1	2	4	—	1451	1200
Brenna	11	307	—	—	57	—	9	680	—	1	—	—	—	—	1467	1071
Brzezówka	—	64	—	—	2	—	3	72	—	—	—	—	—	—	209	142
Cieszyn	648	699	99	5	33	1	718	1580	20	1913	2	67	7	6	7781	5822
Cisownica	1	276	—	—	38	—	51	54	—	—	—	—	—	—	545	425
Dębowiec	99	60	—	—	98	—	24	133	—	—	—	—	—	—	553	416
Dzięgielów	5	117	—	3	34	—	6	149	—	—	—	—	—	—	360	315
Godziszów	—	159	—	—	10	—	3	63	—	—	—	—	—	—	314	235
Goleszów	20	680	7	—	20	—	11	441	—	27	5	—	—	—	1568	1214
Górki Wielkie	58	186	—	—	45	—	—	159	—	4	—	—	—	—	616	453
Górki Małe	4	123	—	—	3	—	—	62	—	—	—	—	—	—	232	192
Gumna	—	29	—	—	29	—	8	65	—	7	—	—	—	—	152	138
Harbutowice	58	66	—	—	12	—	4	54	—	6	—	—	—	—	229	202
Hażlach	15	282	—	—	44	—	9	78	—	—	—	—	—	—	710	428
Hermanice	19	306	—	—	18	—	29	53	—	4	—	—	—	—	479	430
Iskrzyżyn	12	25	—	—	77	—	—	54	—	—	—	—	—	—	211	169
Istebna	—	27	—	—	39	—	4	1011	—	—	—	—	—	—	1322	1096
Jaworzynka	2	—	—	—	14	—	—	741	—	—	—	—	—	—	914	757
Kaczyce	2	313	—	—	21	—	5	232	—	—	1	—	—	—	702	575
Kisielów	—	55	—	—	20	—	11	92	—	—	1	—	—	—	207	179
Kiczyce	39	74	—	—	61	—	15	61	—	7	—	—	—	—	328	257
Koniaków	—	1	—	—	—	—	—	626	—	—	—	—	—	—	633	627
Kończyce Wielkie	20	231	—	—	26	—	4	218	—	—	—	—	—	—	909	506
Kończyce Małe	21	414	1	—	12	—	27	253	—	—	—	—	—	—	992	732
Kostkowice	9	39	—	—	38	—	18	50	—	—	—	—	—	—	199	154
Kowale	1	104	2	—	28	—	4	55	—	—	—	—	—	—	256	195
Kozakowice Górne	—	78	—	—	25	—	—	24	—	—	—	—	—	—	158	127
Kozakowice Dol.	—	52	—	—	6	—	11	16	—	—	—	—	—	—	144	85
Krasna	9	63	—	—	3	—	2	112	—	—	1	—	—	—	236	190
Łączka	—	13	—	—	6	—	2	49	—	—	—	—	—	—	80	70
Leszna Górna	1	106	—	—	1	—	6	143	—	—	—	—	—	—	300	260
Lipowiec	13	179	—	—	13	—	1	224	—	—	—	—	—	—	540	433
Markłowice Górne	1	173	—	—	1	—	12	166	—	—	7	—	—	—	415	362
Międzywiec	3	59	—	—	7	—	1	67	—	—	—	—	—	—	178	137
Mnisztwo	3	50	—	—	5	—	—	114	—	3	—	—	—	—	204	175
Nierodzim	57	162	—	—	14	—	17	68	—	6	—	—	—	—	383	327
Ochaby	166	26	—	—	128	—	—	98	—	8	—	—	—	—	605	428
Ogrodzona	1	43	—	—	14	—	4	151	—	—	—	—	—	—	259	214
Pastwiska	50	133	—	—	4	—	21	425	—	3	—	—	—	—	791	638
Pierściec	9	151	—	—	52	—	27	69	—	—	7	—	—	—	453	319
Pogórz	134	114	—	—	17	—	17	43	—	19	5	1	1	—	479	351
Pogwizdów	9	124	—	—	7	—	26	198	—	—	—	—	—	—	525	436
Puńców	35	186	—	—	29	—	36	147	—	—	—	—	—	—	553	431
Pruchna	46	262	—	—	37	—	10	122	—	16	—	—	2	—	811	606
Simoradz	38	11	—	—	35	—	7	228	—	—	—	—	—	—	263	214
Skoczów	649	289	12	—	5	—	98	258	—	424	—	—	1	—	2174	1742
Ustroń	43	867	30	—	178	—	100	502	—	63	5	2	—	1	2405	1808
Wilamowice	11	30	—	—	8	—	—	61	—	5	—	—	—	—	124	115
Wiśla	10	830	—	—	240	—	173	561	—	—	2	—	—	—	2802	1821
Wiślina	38	46	—	—	1	—	19	122	—	—	—	—	—	—	252	229
Zamarski	10	114	—	—	25	—	13	145	—	—	—	—	1	—	456	312
Zebrzydowice	40	646	—	—	21	—	51	313	—	2	4	—	2	1	1480	1086

Powiat Bielsko.

Bielsko	670	700	2672	1	—	—	145	930	19	4270	11	64	5	7	14240	9573
Bystra	7	158	81	—	—	—	13	24	—	51	—	1	—	—	403	338
Chybie	59	306	—	—	10	—	11	282	—	—	2	—	—	—	809	673
Dziedzice	277	625	11	7	192	—	41	201	—	40	22	6	—	—	1809	1430
Frelichów	10	83	—	—	68	—	—	11	—	3	—	—	—	—	201	176
Iłownica	13	110	—	—	76	—	—	84	—	—	—	—	—	—	411	343
Landek	1	49	—	—	5	—	—	93	—	—	—	—	—	—	164	149
Międzyrzecze Gór.	14	91	290	—	9	—	11	102	—	264	—	—	—	—	906	782
Mikuszowice	12	35	301	—	—	—	1	118	—	517	—	27	—	—	1121	1013
Mnich	62	253	—	—	121	—	8	91	—	—	1	—	1	—	656	540
Strumić	139	186	6	—	16	—	50	244	—	83	—	3	3	—	986	730
Zabórz	7	85	2	—	72	—	8	14	—	—	—	—	—	—	229	188
Zarzecze	17	642	—	—	85	—	1	266	9	10	—	9	—	—	1440	1040
Zbytków	18	98	—	—	13	—	—	80	—	2	—	—	—	—	253	212

Powiat

Listy Nr.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Cieszyn	2492	10120	152	9	1786	1	1733	12052	20	2543	38	79	19	—
Bielsko	2810	11046	6195	8	1434	—	670	6111	41	7512	134	110	14	—
Pszczyna	22817	4115	3396	2993	5	23	12	12102	6222	15986	292	529	798	116
Rybnik	31436	4948	1281	1362	58	606	238	12409	9285	22313	650	155	315	72
Razem	59555	31029	11024	4372	3248	630	2653	42644	15568	48354	1114	873	1146	86

Listy powyższe oznaczają: Nr. 1 Blok Korfantego, nr. 2 P. P. S., nr. 3 niem. socjaliści, nr. 4 rolnicy górnośląscy, nr. 5 lista chłopska Bobka, nr. 6 Śląski Blok Samoobrony, nr. 7 lista Stanu średniego Satary, nr. 8 Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy, nr. 9 Nar. Partja Robotn., nr. 10 Niemcy, nr. 11 prorządowi socjaliści, nr. 12 Katol. Centrum Śląskie, nr. 13 komuniści, nr. 14 uchodzący.

KTO ZOSTAŁ WYBRANY?

W okręgu Cieszyn-Pszczyna-Rybnik zostali wybrani: z listy nr. 1: 1. Wojciech Korfanty, poseł w Katowicach; 2. Alojzy Prus, kupiec w Rybniku; 3. Jan Kędziór, dyr. Wydziału pow. w Katowicach; 4. Jan Grzonka, rolnik w Roju; 5. Jan Pobożny, urzędnik kolejowy w Bielsku; 6. Jan Szulik, nacz. Urzędu okr. w Biertułtowach. — Z listy nr. 2: 1. Józef Machaj, dyr. Kasy chorych w Cieszynie; 2. Roman Motyka, sekretarz w Książenicach. — Z listy nr. 3: dr. Zygmunt Glücksman, adwokat w Bielsku. — Z listy nr. 8: 1. dr. Alojzy Pawelec, lekarz w Wodzisławiu; 2. Karol Palarczyk, rolnik w Golezowie; 3. Ludwik Piechoczek, kupiec w Rybniku; 4. dr. Jan Kotas, notariusz w Cieszynie. — Z listy nr. 9: 1. Franciszek Roguszcza, poseł w Katowicach. — Z listy nr. 10: Andrzej Dudek, radca szkolny w Katowicach; 2. Marcin Herrmann, właśc. dóbr w Świerklanach; 3. Józef Schimke, kier. szkoły w Mikuszowicach; 4. Albert Junga, kupiec w Pszczynie.

Listy nr. 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13 i 14 wyszły bez mandatu. Dzielnik wyborczy wynosił około 11 tysięcy głosów. Zblokowane listy ludowców, cieszyńskich p. Bobka i górnośląskich p. Godzka, otrzymały razem zaledwie 7655 głosów, które poszły na marne z wielką szkodą dla sprawy polskiej. Lista Stanu Średniego p. Satary zdobyła tylko 2653 głosów, które jednakowoż doliczone zostały do zblokowanej z nią ósemki, tak samo 688 głosów uchodźców i 1114 głos. prorządowych socjalistów. Na korzyść Bloku Korfantego poszły głosy listy endeckiej „Dziennika Cieszyńskiego“ nr. 12 w ogólnej liczbie 873. Nie został wybrany figurujący na trzecim miejscu listy socjalistycznej p. Zieleźnik, naczelnik gminy z Czechowic.

PRZYPUSZCZALNY PODZIAŁ MANDATÓW.

Okręg	Korfanty	P. P. S.	Niem. Soc.	Sancja	N. P. R.	Niemcy	Komuniści
Cieszyn	6	2	1	4	1	4	—
Katowice	4	1	—	3	1	5	1
Król. Huta	3	1	—	3	1	6	1
Razem	13	4	1	10	3	15	2

Ogółem w nowym Sejmie śląskim zasiadzie 32 Polaków i 16 Niemców. W poprzednim Sejmie było 34 Polaków i 14 Niemców, a według partji: Blok narodowy Korfantego 18, Niemcy 2, P. P. S. 8, N. P. R. 7, niem. socjaliści 2, ludowcy 1. Obecnie więc socjaliści polscy stracili 4 mandaty, enperowcy 4, socjaliści niemieccy 1, a ludowcy również 1 mandat, komuniści zaś, którzy po raz pierwszy weszli do Sejmu śląskiego, uzyskali 2 mandaty, Niemcy-nacjonaliści 3. Zaznaczyć trzeba, że wybrany socjalista niemiecki dr. Glücksmann jest żydem.

Że nie zachodzi żadna sprzeczność pomiędzy laską nadprzyrodzoną a wolną wolą. W końcu encyklika uwydatnia postać św. Augustyna, jako świętego biskupa Hippony, którego życie może służyć za przykład życia ewangelicznego, oraz zwraca się do kleru i wszystkich wiernych z apelem do studjowania życia oraz naśladowania tego wielkiego świętego i doktora Kościoła.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie. Dnia 8 maja odbyło się uroczyste otwarcie 30-go międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Kartaginie. Rozpoczął on się procesją, w której wzięło udział 5 kardynałów, 100 biskupów, wielu księży, ministrów i in. przedstawicieli władz, wielu dygnitarzy duchownych świeckich i tysiące publiczności. Odczytana została bulla papieska, poczem nastąpiły przemówienia powitalne legata papieskiego kardynała Leiciera, arcybiskupa Lemaire, przewodniczącego komitetu stałego Heylena i innych. W imieniu polski i polskich pielgrzymów wygłosił dłuższe przemówienie min. Franciszek Pułaski. Mówiąc o roli poszczególnych narodów, oddających hołd majonemu w Eucharystji Bogu, scharakteryzował w obszernie rolę Polski i narodu polskiego do Eucharystji. Ks. kardynał Hlond odprawił mszę świętą, w czasie której udzielił komunji świętej dzieciom, ubranym w sukienki o barwach biało-zielonych. Po południu odbył się pochód 7000 dzieci z palmami w rękach do byłego amfiteatru w Kartaginie, gdzie zebrało się 30.000 pielgrzymów. Wieczorem odbyło się ogólne zebranie wazylice. Przez całą noc trwała adoracja w katedrze, rozpoczęta przez sekcję polską.

Nieudały zamach stanu w Hiszpanji. Generałowie Anido i Barzera podjęli próbę wprowadzenia nowej dyktatury wojskowej, która jednak została udaremniiona przez komendanta garnizonu, brata prezydenta ministrów Berenguera, który w ostatniej chwili spisek wykrył i uniemożliwił dokonanie zamachu. Obydwóch generałów aresztowano. Partja liberalna oświadczyła premierowi Berenguerowi, że sprzeciwia się z całą energią wszelkim próbom wprowadzenia nowej dyktatury. Gen. Berenguer oświadczył delegatom, iż rząd przedsięwziął wszystkie środki ostrożności, aby udaremnić wszelkie próby zamachu.

Kolonje angielskie uniezależniają się coraz bardziej. Anglja po raz pierwszy zezwoliła, by w Australji, która jest jej kolonją, na stanowisko generalnego gubernatora, zastępującego tam króla angielskiego, był wybrany Australczyk, a nie Anglik, jak dotąd było. Jest to wielki krok w kierunku uniezależnienia kolonij od imperjum brytyjskiego.

Z Polski i ze świata.

Napad rabunkowy na doradcę finansowego Polski Deweya w Rumunji. Olbrzymią sensację wywołała wiadomość o zuchwałym napadzie bandyckim na samochód posła polskiego w Bukareszcie hr. Szembeka, którym wracali onegdaj o północy do Bukaresztu z przyjęcia u księcia Bibescu na zamku Mogosza, żona posła hr. Szembekowa, polski doradca finans. p. Dewey i poseł rumuński w Waszyngtonie p. Davila. Około 3 kilometry przed Bukaresztem z zarośli koło szosy padło kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden rozbił szybę ochronną przed kierownicą. Szofer natychmiast zatrzymał samochód i w tej chwili z przydrożnych krzaków wyskoczyło 6 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, sztylety i pałki gumowe. Na ich widok hr. Szembekowa z przerażenia straciła przytomność, pan Dewey zaś zachował się całkiem spokojnie, a poseł Davila usiłował pertraktować z bandytami, ofiarowując im dobrowolnie swój własny, napelniony banknotami, portfel. Bandyci jednak, nie reagując zupełnie na interwencję posła, pod groźbą rewolwerów doszczętnie obrabowali wszystkich pasażerów, przyczem w ręce ich wpadły kosztowne klejnoty hr. Szembekowej oraz znaczna gotówka w walucie przeważnie zagranicznej z portfeli pp. Deweya i Davila. Łupem bandytów padł między innymi cenny naszyjnik z pereł p. Szembekowej, włożony specjanie na przyjęcie, przedstawiający wartość co najmniej miljonu lei, dalej cenna brosza i kilka pierścieni, wartości 4000 dolarów. P. Davila stracił portfel z kwotą 5000 dolarów, zaś p. Deweyowi zabrano portfel z 2000 dolarów i książkę czekową. Po dokonaniu rabunku bandyci zniknęli w zaroślach. Natychmiast po przybyciu do Bukaresztu samochodu hr. Szembeka, na miejsce napadu wyruszył silny oddział wojska i żandarmerji, który wszczął energiczny pościg za zuchwałymi opryszkami. Szofer oświadczył, iż zmuszony był do zatrzymania samochodu, gdyż droga zagrodzona była drutem kolczastym. Wypadek ten wywołał w kołach politycznych i dyplomatycznych ogromne wrażenie. Do poselstwa polskiego zgłosił się dziekan korpusu dyplomatycznego Nuncjusz papieski Msgr. Dolci celem wyrażenia pani Szembekowej ubolewania w imieniu całego korpusu dyplomatycznego. Małżonkę posła polskiego odwiedził poza tem minister spraw zagranicznych Mironescu, który wyraził ubolewanie z powodu ohydneho napadu i zapewnił, że śledztwo będzie prowadzone niezwykle energicznie i sprawcy poniosą surową karę. Przewodniczący bukareszteńskiego trybunału karnego kieruje osobiście śledztwem. Zaznaczyć trzeba, że doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey, Amerykanin, wybrał się do Rumunji celem naradzenia ze sferami rumuńskimi w sprawach finansowych. Rząd rumuński zamówił u jednego z jubilerów w Bukareszcie naszyjnik, podobny do zrabowanego u małżonki posła polskiego p. Szembekowej. Naszyjnik będzie wręczony p. Szembekowej. Wyznaczono 100 tysięcy lei nagrody za schwytanie sprawców napadu.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Indjach. Okolice prowincji Burmy w Indjach Wschodnich nawiedzona została wielkiem trzęsieniem ziemi. Miasto Pegu zostało kompletnie zniszczone. Z 11 tysięcy mieszkańców około połowa została zabita. W Rangoon zbudowana w 6 wieku pagoda Wen-

Zofja z trzema córkami.

Kartka z kalendarza na dzień 15 maja informuje: Zofji, wdowy z 3-ma córkami. Miłe jest i kochane to imię naszych kobiet: żon, matek, sióstr, córek, narzeczonych.

Zdobniamy je i śpieszczamy na różne sposoby. Mówimy: Zocha, Zośka, Zosienka, Zochna i t. p. Jest to miły wyraz codzienny, słowo potoczne, pospolite. Tymczasem jakże głęboka i piękna symbolika kryje się w tem imieniu! Sophia! — to grecka Mądrość, a jej trzy córki, córki Mamy-Mądrości — to Wiara, Nadzieja i Miłość. Jakże godnie uczcić to święto naszych drogich solenizantek? Jakimiż upominkami je obdarzać? Cukierki? Kwiaty? — Zapewne — to bardzo miłe, chociaż trwa dzień — dwa tylko. Ale pomyślcie, moi Panowie, mając na uwadze dziwną i głęboką symbolikę tego imienia...

Gdyby tak przy skromnej wiązanke kwiatów ofiarować żonie... dużą kopertą, zawierającą coś, coby trwało lata, coś co byłoby wyrazem Miłości, Wiary i Nadziei... bo wymagałoby od Was pewnego trwałego wysiłku i poświęcenia dla ukochanej osoby. Wiary we własne siły, budujące przyszłość, Nadziei i ufności, że Jutro będzie lepsze, jaśniejsze. Jest taki czarodziejski papier, będący wyrazem Mądrości i jej siostry Przeczności. Jest to polisa ubezpieczeniowa P. K. O.

Upominek to mądry i trwały, zabezpieczający lepsze Jutro rodziny. Każdy z łatwością może zawrzeć ubezpieczenie życiowe w P. K. O. — na rzecz żony, córki lub marki.

Stosunkowo niewielka opłata miesięczna w ciągu lat kilkunastu utworzy poważny kapitał. Napiszcie niezwłocznie do Centrali P. K. O. w Warszawie po informacje i wskazówki.

Polisa — jest najrozsądniejszym podarunkiem imiennym dla ukochanej Zofji, Zochy, Zosienki. M. Cz.

dagona, t. zw. 7 cud świata, została zupełnie zburzona. Wieża tej pagody jest szczerzo-złota. Na dwie mile od miasta Pegu zerwał się ze strasznym hukiem kolejowy most żelazny. Uległo również zupełnie zniszczeniu kilka teatrów i kin oraz szereg fabryk, a między niemi wielka łuszczarnia ryżu. Liczba ofiar na przestrzeni pomiędzy Rangoon a Pegu obliczana jest na 9500 ludzi. W mieście Pegu podczas trzęsienia ziemi wybuchły w ruinach pożary, podczas gdy równocześnie wezbrane wody spowodowały gwałtowną powódź. Ludność w panicznym strachu rzuca domostwa i ucieka w kierunku północnym.

Orkan szalał w Stanach Zjednoczonych. Dnia 6. b. m. w środkowej części stanu Teksas szalał tornado, siejąc wielkie spustoszenia. Tornado psem 300 m szerokim przeszedł przez trzy okręgi, niszcząc wiele ferm oraz dzielnicę handlową w Nawarro. Uczniowie w jednej ze szkół ocaleli cudem; huragan zerwał wyższe piętra, nie wyrządzając żadnej szkody uczniom, którzy byli zebraani na parterze. Ofiarami tornado padło 73 zabitych i setki rannych. Szkody są ogromne.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Miasteczko Uhnów w Małopolsce Wschodniej zostało nawiedzone po raz drugi olbrzymim pożarem. Spłonęły 32 domy. Około 200 osób pozostało bez dachu nad głową.

Nad województwem tarnopolskiem przeszła onegdaj burza gradowa, połączona z oberwaniem chmury. Grad wielkości orzecha włoskiego powybił szyby w oknach i zniszczył sady i zasiewy. Kilka gospodarstw spłonęło od uderzeń piorunów, a na jednej z linii telefonicznych został stopiony drut na przestrzeni 8 km.

Od porzuconego niedopałka przez jednego z grających w karty parobczaków we wsi Pelczyn koło Lublina spłonęły 23 gospodarstwa, czyli licząc z zabudowaniami — około sto budynków.

Zwycięski wódz w bitwie nad Marną, Joffre, 78-letni marszałek Francji, nagle ciężko zaniemógł. W St. Etienne w południowej Francji spadł w tych dniach śnieg 50 cm grubości.

W dniu 7 maja minęło 15 lat, kiedy to luksusowy statek angielski „Lusitania“ zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. W ciągu 18 minut poszedł olbrzym-statek na dno, przyczem straciło życie 785 niewinnych ofiar barbarzyństwa niemieckiego. Barbarzyński ten postępek niemiecki skłonił wtedy Amerykę do wypowiedzenia wojny Niemcom, co zadecydowało ostatecznie o jej wynikach.

W Walencji (Hiszpanja) zmarła żebraczka, pozostawiwszy po sobie liczne papiery wartościowe.

Z TEATRU.

„Skalmierzanki“ J. N. Kamińskiego.

Zespół amatorski pod reżyserją p. dyrektora Halfara sprawił widzom, zgromadzonym w teatrze w dniu święta narodowego, miłą niespodziankę. Wybór sztuki Kamińskiego, zasłużonego na polu teatru, słabego jednak poety i kompozytora, był ryzykowny ze względu na nikłe walory sceniczne i artystyczne samego utworu. Że rzecz nie padła, to zasługa energicznego reżysera i dobranego a wyćwiczonego zespołu. Komedjo-opera o banalnej, sielankowo-mdłej fabule — ożywiła — gra artystów-amatorów, muzyka, śpiewy i precyzyjnie wykonane popisy taneczne. Zespół z całym zapalem reprodukuje swe role ku ogólnemu zadowoleniu widzów, darzących wybijające się talenty rzeszemi oklaskami. Serdeczność zespołu estradę z widownią. Reprodukacje muzykalno-wokalne, odtańczony mazur i krakowiak o bardzo pomysłowym układzie figur potęgowały wrażenie. — Z pośród odtwórczyń-amatorek mile wyróżniała się p. Lola Starczewska w roli Dosi umiejącą interpretację dramatyczną, opanowaniem technicznym sceny i miłym głosem. P. Janotówna w roli Maciejowej wykazała wiele swobody, obicia scenicznego — w partjach jednak mówionych raził jej nienaturalny piskliwy głos, drażniący delikatniejsze ucho słuchacza. Wtórowały im dzielnie p. Wolfówna, która jednak nie znalazła odpowiedniej partii dla swego głosu, Kofinówna i inne. Z ról męskich na szczególną uwagę zasługiwał p. kapitan Smęda w roli bakałarza, znany już publiczności z swych dawniejszych świetnych występów. Tym razem bawił ją przez cały wieczór doskonałą grą, sam stwarzając szereg sytuacji komicznych i wykrzesując z papierowo skreślonej postaci żywy, ale mocno sparodjowany typ głuchej poczciwiny wiejskiego pedagoga. P. Halama w roli ekonoma dawał na każdym kroku wyraz znajomości i rutyny scenicznej. Sympatycznie i miło wypadła kreacja postaci zduna, wiele dobrych pociągnień obserwowaliśmy w rolach dziedzica i pułkownika. Osobne uznanie należy się samemu reżyserowi p. dyr. Halfarowi za umiejętne wystawienie sztuki i trudów, gdyby był rzecz skrócił, co nie byłoby uchybiło, naszym zdaniem, całości.

W końcu skonstatować należy fakt, że Cieszyn ma wiele i bardzo wybitnych sił dla teatru amatorskiego, niestety nie umie ich należycie wyzyskać, dając im pole do popisu zaledwie raz w roku. Sprawę tę należałoby rozwiązać. Chodzi o to, żeby zorganizować stały teatr amatorski i dać tanie i pożyteczne widowisko szerszym masom ludowym, których skromny budżet nie pozwala na zakupienie biletu, gdy zjedzie trupa zawodowych artystów. Oto szerokie pole pracy czy dla miejscowego Koła M. Szk., czy też Tow. Teatralnego, którego rola nie powinna ograniczać się jedynie do pośrednictwa w sprowadzaniu zespołów teatralnych. F. H.

we, a nadto 2 miliony pesetów, czyli przeszło 2 miliony 100 tysięcy złotych.

Persję nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Miasto Salmas zostało zupełnie zniszczone. Zginęło 2000 ludzi.

Fala upałów w Ameryce zwiększa się coraz bardziej. W Nowym Jorku zanotowano już pięć zgonów z powodu udaru słonecznego.

W Nowym Jorku budują obecnie dom o fantastycznej wysokości — 105 pięter na placu, zakupionym za 20 milionów dolarów. Ileż w takim razie będzie kosztowała sama budowa?!

W Nowej Zelandji nastąpił wybuch wulkanu błotnego. Utworzył się w ziemi otwór, z którego z wielką siłą wyrzucane były w górę olbrzymie masy wrzącego mułu. Muł ten pokrył ziemię na przestrzeni 8 km, dochodzącą do grubości 3 m. W związku z wybuchem wulkanu pojawiły się w kilku miejscach silne źródła naftowe.

Kobieta, utrzymująca się ze sprzedaży gazet w Columbji (Południowa Ameryka) zabiła wystrzałami rewolweru siedmioro swoich dzieci, poczem sama chciała popełnić samobójstwo. Przyczyną była obawa przed nędzą i strach przed powrotem męża-murzyna, który kończy odsiadki w więzieniu.

Litr gorącej wody jest lżejszy, aniżeli litr wody zimnej.

Z Cieszyna i okolicy.

„Wesele górali istebniańskich“ w Cieszynie. Po różnych przedstawieniach regionalnych i sztukach z życia górali, zawsze mile przyjętych, zobaczymy w niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 4 po poł. w Teatrze w Cieszynie „Wesele górali istebniańskich“ w 4 odsłonach. Każdy, kto poznał słoneczną Istebnę i jej sympatycznych górali, nie omieszka przybyć do Teatru, by zobaczyć górali naszych na scenie w swych oryginalnych strojach, poznać ich stare szlachetne zwyczaje, oraz słyszeć gwarę istebniańską i śpiewy ludowe. Będą także i gajdosze, jedni z ostatnich grajków ludowych. Autorem i reżyserem widowiska jest młody, uzdolniony pisarz ludowy, p. Jerzy Probosz, prosty góral, znany naszym Czytelnikom jako autor „Niknących zawodów“, drukujących się obecnie w „Gwiazdce“. Spodziewamy się, że nie tylko pu-

bliczność cieszyńska, szczególnie nasza inteligencja i młodzież szkolna, ale i ludność wiejska z okolicy zapelni Teatr po brzegi. Bilety wcześniej do nabycia w „Kresach“.

Pielgrzymka Stow. młodzieży do Pszowa. Pierwszą pielgrzymkę do Pszowa urządzają w niedzielę, 18 maja b. r. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej. Zaprasza się również Szanownych rodziców, a szczególnie członków patronatów i przyjaciół młodzieży.

Z „Silesii“ i „Znicza“. Staraniem Śląskiej Młodzieży „Silesia“ i „Znicz“ odbędzie się w sobotę, dnia 17 maja b. r. o godz. 19 w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika nr. 62 „Śląski Wieczór Literacki“ z następującym programem: Część I: 1. Słowo wstępne. 2. Przemówienie prof. U. J. dr. Romana Dyboskiego. 3. Referat kol. Franciszka Przybyły. 4. Referat kol. Pawła Musioła. Część II: Autorecytacje regionalnych poetów śląskich: pp. Fierli, G. Morcinka, S. Ligonja, P. Kubisza i P. Musioła.

Przeniesienie śmiertelnych szczątków ś. p. ks. Prałata Londzina. W poniedziałek, dnia 12. b. m. przeniesiono wczesnym rankiem śmiertelne szczątki ś. p. ks. Prałata i burmistrza Józefa Londzina z prowizorycznego grobowca do ufundowanego przez miasto Cieszyn grobowca arkadowego. Trumny wydobyto z dotychczasowego grobowca. Duchowieństwo odmówiło modły, poczem ruszył nieliczny orszak w stronę arkad. Na smutny obrzęd przybyło Prezydium miasta Cieszyna in corpore, fizyk miejski radca dr. Karell, najbliżsi krewni i znajomi i grupka osób, które się dowiedziały o przeniesieniu zwłok. Nowy grobowiec honorowy poświęcono i odmówieniem modlitw skończyła się ta cicha i poważna uroczystość. Nad grobowcem arkadowym zostanie później umieszczony stosowny napis.

Podatek przemysłowy od obrotu. Śląski Urząd Wojewódzki, Wydział Skarbowy, podaje do wiadomości, że nakazy płatnicze na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929 zostały przez wszystkie urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych przesłane właściwym urządóm gminnym celem doręczenia. W urzędach skarbowych jako też w urzędach gminnych zostały wyłożone również imienne listy płatników z oznaczeniem w wysokości ustalonego obrotu i wymierzonego podatku do wglądu na przeciąg 4 tygodni.

Zwolnienie drobnych rzemieślników od podatku obrotowego. W dniach najbliższych ma się ukazać okólnik ministra skarbu w sprawie podatku obrotowego od przedsiębiorstw rzemieślniczych. Na mocy ustawy o podatku przemysłowym od obrotu art. 8 p. 5, zwolnione są od podatku tego warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające najwyżej jednego pracownika najemnego poza właścicielem. Jednak dotychczas lokalne władze skarbowe nie stosowały tego przepisu, kierując się mylną interpretacją i w tej tak doniosłej dla większości rzemieślników sprawie zapadło orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Nowy okólnik ujmuje kwestję zgodnie z orzeczeniem N. T. A., mianowicie w tym kierunku, że takiej kategorii rzemieślnicy nie będą obowiązani ani składać zeznań, ani płacić podatku. Poza tem na mocy dodatku do art. 23 ustawy, mianowicie do t. zw. taryfy świadectw przemysłowych, takie samoistne warsztaty mają być zwolnione od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Dziś zmusza się takie warsztaty do zaopatrywania się w świadectwa 8 kat. przemysłowej, choć wymieniony artykuł ustawy wyraźnie zwalnia rzemiosło drobne od tego obowiązku.

Nowy rozkład jazdy na kolejach. Od 15 maja b. r. obowiązywać będzie na kolejach polskich nowy rozkład jazdy. O d j a z d z Cieszyna o godz. 5.03, 5.53, 8.30, 11.01, 14.33, 16.32, 19.08 i 21.44. — Przyjazd do Cieszyna o godzinie 7.08, 9.16, 11.47, 15.17, 17.14, 19.52, 21.28 i 22.26.

Przemytnictwo poborowych. W Cieszynie aresztowany został żydek, niejaki Maurycy Mehl, trudniący się specjalnie przemycańiem obywateli polskich poza granice kraju. Razem z nim aresztowano mieszkańca Warszawy, Haima Birn-zeigę i mieszkańca Konstantynowa Abrahama Rubinsteina, których Mehl usiłował przemyścić do Czechosłowacji. Obaj byli w wieku poborowym. Całą trójkę odstawiono do więzienia sądowego w Cieszynie. Nadmienić wypada, że Mehl niedawno temu zwolniony został z aresztu śledczego za kaucją, mimo to procederu swego nie zaniechał.

Z Bielska. (Śmierć przy pracy.) Dnia 6 maja po południu podczas pracy przy budowie kina „Apollo“ spadł z rusztowania IV piętra 27-letni robotnik L. Szeziak i 19-letni A. Gołuch obydwa z Żywieckiego. Wskutek upadku doznał Szeziak pęknięcia czaszki, zaś Gołuch lekkiego zdraśnięcia naskórka na obu rękach. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło Szeziaka do szpitala powszechnego, w drodze jednak zmarł. Gołuch, po nałożeniu mu opatrunku, pozostał dalej przy pracy.

Z Bobrku. (Składka.) Goście na weselu pp. pluton. Władysł. Matusików w Bobrku żony żyli na Macierz Szkolną w Czechosłowacji 32.20 zł i 30 Kcz. Za dar powyższy składa Zarząd Główny Macierzy serdeczne podziękowanie.

Z Brennej. (Oszuści dolarowi.) W środę, 30. ub. m. wieczorem przyszli do pewnego tutejszego gospodarstwa dwaj przyzwoicie ubrani mężczyźni, zamieszkali rzekomo w Bielsku. Poprosiwszy o nocleg, zostali gościnnie przyjęci. Nazajutrz wyrazili życzenie wynajęcia pokoiku na sezon letni, oświadczając gotowość zapłacenia już zgóry całej należności za mieszkanie i wikt w kwocie 200 zł. Ponieważ nie mieli przy sobie żadnych pieniędzy, wręczyli uradowanej gaździnce banknot 50-dolarowy, żądając zwrotu reszty. Gaździnka nazbierała w domu wszystkiego 60 zł, czem przybyśże się zadowolili, z tem, by brakującą kwotę wypłacono im później. Dopiero po odejściu obu gości domownicy nabrali podejrzenia z powodu takiej hojności rzekomych letników, kiedy, przyglądając się bliżej banknotowi, domyśliли się, iż jest fałszywy, zaalarmowali policję. Po sterunkowy p. Zastawny natychmiast rozpoczął pościg. Po kilkugodzinnem tropieniu oszustów, którzy umyślnie zmieniali kierunek ucieczki, dzielny policjant doścignął obu w restauracji Duda w Jaworzu, gdzie oni, czując się już bezpieczni, spokojnie zasiedli do obiadu. Oszustów, którzy tłumaczyli się, iż nabyli fałszywy banknot od jakiegoś nieznajomego w Ustroniu, odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Skoczowie. Dzięki sprawności naszej policji nie będą oni mieli możliwości powtórzenia oszukańczego eksperymentu na szkodę łatwowiernych ludzi.

Z Gumien. (Osobiste.) Na wniosek Kurji Biskupiej w Katowicach zamianował p. Wojewoda Grażyński tutejszą obywatelkę p. Franciszkę Dyboską, wdowę po ś. p. rejencie dr. Stachu Dyboskim, patronką kościoła parafjalnego Ogrodzonej.

Z Komorowic. (Włamanie do kasy kolejowej.) Przez wyrwanie zamku z drzwi przy pomocy łomu żelaznego włamanie się nieznani sprawcy do kasy kolejowej na tutejszym przystanku i skradli jeden termjon z 519 biletami oraz 12 zł gotówki, a następnie oddali się w niewiadomym kierunku.

Przeproszenie.

Za wyrządzoną w dniu 12 kwietnia 1930 p. Józefowi Mazurowi obrazę najmocniej przepraszam i dziękuję, że odstąpił w tej sprawie od drogi sądowej. Rozsiewanie wieści w sprawie Mazura będę surowo piętnował.

JAN DISTEL, Zabrzeg.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu nagłego zgonu naszej ukochanej żony i matki,

ś. p. Marji z Dubnickich Grzymkowej

okazali nam współczucie i oddali Zmarłej ostatnią przysługę, przede wszystkim Przew. Ks. Kanonikowi Olszakowi za piękne słowa pociechy nad grobem, Czcigodnej Mateczce Ub. S. S. Szkolnych de Notre Dame Eufemji w Strumieniu, Czcigodnej Mateczce Ub. S. S. Szkolnych de Notre Dame Fidelisie w Bielsku za nadesłanie wieńca, Paniom Kandydatkom tego Zakonu ze Strumienia, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym składamy tą drogą wyrazy serdecznej wdzięczności.

Pastwiska, dnia 1 maja 1930 r.
Ojciec z dziećmi.

Gazetka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 16. maja 1930.

Nr. 38.

✠ J. E. ks. biskup Dr. Arkadiusz Lisiecki.

Z żałobną wiadomością dzielimy się z Czytelnikami. Diecezja śląska została osierocona. W nocy z dnia 12 na 13 maja zmarł nagle na udar serca w Cieszynie drugi rzędu biskup śląski, Najprzewielebniejszy Arcypasterz Ks. Dr. Arkadiusz Lisiecki. Jeszcze w poniedziałek wieczorem odbył w mieszkaniu ks. prof. Tomanka przeszło dwugodziną konferencję z księżmi katechetami Cieszyna, podczas której wśród serdecznego nastroju rozwił plany, biskup w sposób bardzo wylany i ożywiony swe plany, zasięgał od księży szczegółowych informacji i udzielił ojcowskich rad i wskazówek. Po godzinie dziesiątej udał się w towarzystwie ks. prałata Milika i osobistego kapelana ks. Christophana na probostwo, prosząc przy pożegnaniu swego kapelana, by zbudził go rano o godz. 6, gdyż chce o 7-mej odprawić Mszę świętą. Prawdopodobnie niedługo potem musiała nastąpić katastrofa. Gdy rano ks. kapelan zapukał po godzinie 6-tej do pokoju ks. biskupa, zdziwiony panującą tam ciszą, zastał sztywne już i zimne zwłoki ks. biskupa. Łóżko było nietknięte, prawdopodobnie więc jeszcze przed północą, gdy ks. biskup rozbił się do snu, nastąpił paraliż serca. Ks. biskup, upadając na ziemię, zranił się po twarzy. Wezwany natychmiast fizyk miejski dr. Karell stwierdził, że śmierć nastąpiła przed 7 godzinami. Zwłoki Dostojnego Zmarłego złożono na łóżku, a następnie w ciągu dnia przybrano w szaty biskupie i włożono do trumny. Już o godzinie 1:28 rano roznieśli dzwony cieszyńskich kościołów tę żałobną, niespodziewaną wiadomość, która wywarła w całym Cieszynie przynębiający nastrój. Na kościołach, budynkach urzędowych, miejskich i szkołach wywieszono flagi żałobne, bramę triumfalną na Górnym Rynku przemieniono z polecenia Przełożenstwa miasta na żałobną, tłumy ludu zalegały przez cały dzień Plac Dominikański przed probostwem, dając słowami i łzami wyraz swego współczucia i żałoby.

O godzinie 5-tej po południu przeniesiono uroczyste po odprawieniu modłów trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Biskupa z probostwa do kościoła parafjalnego. W tym smutnym obrzędzie wzięło udział całe duchowieństwo Cieszyna, zakonnicy i zakonnice, przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i szkół oraz tłumy parafjan cieszyńskich. — Trumnę złożono na katafalku, przystrojonym dookoła kirem, rzęsiem światłem i zieloną.

We środę o godzinie 8-mej rano odprawił ks. kanonik i proboszcz Olszak uroczyste Requiem i modły żałobne u trumny w asyście miejscowego duchowieństwa. Pie-

nia żałobne wykonał chór kościelny pod kierownictwem p. Göllnera.

Tłumy wiernych, które wypełniały świątynię, polecały w nabożnym skupieniu duszę zgasłego Arcypasterza miłosierdziu Bożemu.

Życiorys.

Ś. p. ks. biskup dr. Arkadiusz Lisiecki urodził się 12 stycznia 1880 w Poznaniu, zmarł więc w sile wieku, licząc 50 lat i 4 miesiące. Do szkół uczęszczał w mieście rodzinnym, następnie kształcił się w Sevres koło Paryża i w Rzymie, maturę zdał w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Studja teologiczne odbył w seminarjum duchownym w Poznaniu i Gnieźnie i został wyświęcony na kapłana 17 grudnia 1904 r. Najpierw pracował jako wikary w Ostrowie, w r. 1910 został przeniesiony do Poznania, gdzie wkrótce stał się kanonikiem Kolegiaty Farnej. W r. 1915 zachorował i przebył ciężką operację, poczem wyjechał na urlop wypoczynkowy do Szwajcarii. W r. 1916 objął po obecnym biskupie pelplińskim, ks. Okoniewskim, probostwo w Bninie, niedaleko Poznania, w r. 1922 został mianowany dziekanem średzkim. W r. 1924 został mianowany kanonikiem kapituły gnieźnieńskiej i profesorem teologii moralnej i prawa kościelnego w tamtejszym seminarjum, a następnie archiwariuszem kapituły i oficjałem. Gdy w czerwcu 1926 roku pierwszy biskup śląski ks. dr. August Hlond został mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, otrzymał równocześnie ks. kanonik Lisiecki od Ojca św. nominację na biskupa śląskiego. Konsekracja Jego na biskupa odbyła się w katedrze gnieźnieńskiej 24 października, dokonał jej ks. Prymas Hlond. W tydzień później, 31 października 1926 odbył się uroczysty ingres i intronizacja ks. biskupa Lisieckiego w katedrze katowickiej. Kierował zmarły Arcypasterz diecezją śląską 3 i pół roku.

Działalność arcybiskupia.

Ś. p. ks. biskupowi Lisieckiemu przypadł w udziale ciężki obowiązek rządzenia młodą, bo dopiero końcem 1925 roku powstałą diecezją śląską, w której stosunki są pod każdym względem nad wyraz skomplikowane i trudne. Nic więc dziwnego, że z drżeniem i trwogą brał na swe barki ten ciężar, czemu dał wyraz w swym pierwszym orędziu arcybiskupim. Zabrał się jednakowoż ochoczo i z podziwu godną energią do pracy, ufny w pomoc Niebios, światłego i pracowitego duchowieństwa śląskiego i dobrych, pobożnych serc swych diecezjan. Był

niezmordowanie gorliwym w wypełnianiu swych zadań arcybiskupich.

Przedewszystkiem dokończył organizację nowopowstałej diecezji śląskiej, rozpoczętą przez swego poprzednika. Baczna uwagę zwrócił na kształcenie i wychowanie nowych zastępów duchowieństwa dla swej diecezji i dlatego zadecydował, by kandydaci do stanu duchownego kształcili się na starym, wysoko pod względem naukowym stojącym wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dzięki jego wysiłkom stanął w Krakowie gmach seminarjum duchownego, w którym klerycy śląscy, mając wygodne pomieszczenie i utrzymanie, pracować mogą nad swym wewnętrznym wyrobieniem, tak ważnym w życiu i działalności kapłana.

Następnie zabrał się gorliwie do pracy nad budową katedry śląskiej, rezydencji biskupiej i gmachu dla Kurji biskupiej. W Swych listach, orędziach i przemowach wyzwał raz po raz do współpracy, jałmużny i modlitwy, aby jak najprędzej Chrystus-Król ze swej katedralnej rezydencji objął władztwo dusz diecezjan śląskich. Wprawdzie budowa katedry, a szczególnie budynków kurjalnych posunęła się już dzięki wysiłkom zgasłego Arcypasterza znacznie naprzód, nie było jednak danem Mu przez Opatrzność oglądać pełne uwieńczenie tych rzetelnych Jego wysiłków.

W trosce o dobro duchowe i religijne Swych owieczek utworzył cały szereg nowych parafij, spowodował budowę nowych kościołów, z których kilka jest już wykonanych. Aby budzić wśród młodzieży powołanie do stanu duchownego, wybudowano dzięki Jego inicjatywie i poparciu seminarjum mniejsze dla chłopców w Tarnowskich Górach. W Mikołowie funduje się z Jego woli wielki Dom macierzysty Sióstr Bożen-uszek, aby je uniezależnić od wpływów niemieckich.

Pragnąc poznać dobrze Swą diecezję, odbywał często arcybiskupie wizytacje, podczas których przemawiał przy każdej, nawet bardzo drobnej sposobności, umacniał w dobrem, egzaminował dzieci, bierzmował, szukał osobistego zetknięcia się ze wszystkimi. Za wzorem niezmordowanego apostoła narodów św. Pawła, którego natchnionych pism był wytrawnym znawcą i tłumaczem, chciał się stać „wszystkiem dla wszystkich”. Pracował wytrwale nad wyrównaniem nieporozumień narodowościowych, politycznych i społecznych w Swej owczarni, boleśnie odczuwało Jego ojcowskie serce wszelkiego rodzaju zgrzyty, które rozlegały się i rozlegają na terenie diecezji śląskiej.

Działalność społeczna.

Już w Ostrowie poznańskim rozwijał ś. p. ks. biskup jako młody wikary energiczną działalność społeczną i oświatową, tę ostatnią szczególnie na terenie Towarzystwa Czytelni Ludowych. Kwartalny organ tego Towarzystwa „Czytelnia Ludowa“ zaczął pod Jego redakcją wychodzić jako miesięcznik „Przegląd Oświatowy“. Jako członek Zarządu Głównego zorganizował pierwszy sejmik oświatowy w r. 1909, zorganizował ruch odczytowy po wsiach i założył wypożyczalnię przeźroczny do odczytów.

W Ostrowie i Poznaniu pracował dzielnie nad organizacją młodzieży pozaszkolnej, był u kolebki czasopisma „Przyjaciel Młodzieży“, które zasiliał Swem wybitnym piórem. Owocną musiała być ta Jego praca społeczna, skoro w r. 1910 powołano Go na stanowisko generalnego sekretarza Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i redaktora organu Związku „Robotnika“. Związek ten skupiał naówczas prawie 300 stowarzyszeń robotniczych z 30.000 członkami, łatwo więc sobie wyobrazić, jaki ogrom pracy spoczywał na generalnym sekretarzu takiego Związku. Mimo takiego nawału pracy patronował owocnie Towarzystwu Robotników Katolickich przy Farze poznańskiej i był moderatorem Sodalicji Pań, którą powołał do życia. W latach 1913—1915 redagował „Stowarzyszenie“, miesięcznik dla kierowników życia organizacyjnego, następnie zaś przez cały rok był redaktorem największego dziś w Polsce tygodnika dla ludu katolickiego „Przewodnika Katolickiego“. Ponadto był głównym sekretarzem „Straży św. Józefa“, której to organizacji celem było umocnienie życia i ducha religijnego w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Działalność naukowa.

Ś. p. zgasły nasz Arcypasterz był przy tem wszystkim niepospolitej miary uczonym. Już jako wychowanek seminarjum duchownego w Poznaniu wydał Katalog rękopisów biblioteki seminarjalnej poznańskiej i gnieźnieńskiej. W Ostrowie wydał monografię p. t. „Stary kościół parafialny w Ostrowie“. Dla ludu wydał pożyteczne dziełka: „Czasy apostołskie“, „Czasy męczeństwa Kościoła Chrystusowego“, „Jak pracować dla Towarzystwa Czytelni Ludowych“, „Kolportaż pożytecznych pism i książek“ oraz cztery roczniki „Kalendarza Robotniczego“.

W historii polskiej teologii ma ś. p. ks. biskup Lisiecki zapewnione poczesne miejsce. Mimo licznych obowiązków duszpasterskich i pracy społecznej znalazł czas i na studia głębsze, naukowe. Był jednym z największych w Polsce znawców początkowych dzieł Kościoła i literatury pierwszych wieków chrześcijaństwa, t. zw. patrologii. Na tem polu pozostawił dzieła wielkiej i trwałej wartości naukowej. W r. 1913, w tysiąc sześćsetletnią rocznicę wydania dekretu medjolańskiego, wydał obszerną monografię „Konstantyn Wielki“, w której rzucił nowe światło na wielką postać tego wielkiego cesarza rzymskiego, co położyło kres krwawym prześladowaniom. Rozczytywał się namiętnie w pismach Ojców i Doktorów Kościoła, a owocem tych głębokich studiów piśmiennictwa starożytności są doskonałe pod każdym względem następujące tłumaczenia, wydane przez poznańską „Bibliotekę Dzieł Ojców Kościoła“: tom I „Pisma Ojców Apostolskich“ (w r. 1924), tom III „Historia Kościoła i o Męczennikach Palestyńskich“ Euzebjusza z Cezarei (w r. 1924) i tom IV „Apologia“ i „Dialog z żydem Tryfonem“ św. Justyna męczennika (w r. 1926). Piszący te słowa miał sposobność przypatrzeć się i podziwiać warsztat pracy naukowej ś. p. biskupa w roku 1924, gdy On był jeszcze dziekanem w Bninie.

Teologia polska miała ocenić ten niepospolity dorobek naukowy naszego Zmarłego Arcypasterza. W dniu Jego srebrnych godów kapłańskich, 17 grudnia 1929 zjawili się w pałacu biskupim w Katowicach przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby wręczyć ś. p. biskupowi w uznaniu Jego zasług na polu pracy naukowej dyplom honorowego doktora św. teologii.

Działalność narodowa.

Zgasły przedwcześnie nasz Arcypasterz był wielkim miłośnikiem Ojczyzny i Narodu. Jako wikary w Ostrowie, a potem w Poznaniu, gromadził u siebie młodzież gimnazjalną i w tych czasach największego ucisku pruskiego i germanizacji podtrzymywał i potęgował w niej uświadczenie narodowe. Gdy w czasie wojny światowej wyjechał

w roku 1915 jako rekonwalescent do Szwajcarii, stanął tam zaraz do pracy narodowej i był jednym z założycieli Komitetu Narodowego w Lozannie, który położył olbrzymie zasługi zagranicą dla odzyskania niepodległości. W r. 1917 został wybrany do Sejmu pruskiego, a po pogromie Niemiec członkiem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Na Jego ręce złożyła młodzież poznańska wniosek o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu.

W r. 1920 pracował kilka tygodni między Polakami w Westfalji, a w następnym roku badał z polecenia biskupów polskich stosunki i warunki duszpasterskie we Francji wśród świeżo tam przybyłego wychodźstwa polskiego i opracował w tej sprawie obszerny memoriał. Polska uznała tę patriotyczną działalność swego Wielkiego Syna. W dzień srebrnego jubileuszu kapłańskiego wręczył Mu w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda śląski krzyż komandorski z gwiazdą orderu „Polonia Restituta“ za całą Jego działalność duszpasterską, narodową i naukową.

Ostatnie dni życia ś. p. Księdza Biskupa.

Dnia 27 kwietnia wybrał się ś. p. ks. biskup na Śląsk Cieszyński celem przeprowadzenia arcybiskupiej wizytacji. Przez dziesięć dni wizytował i bierzmował w parafjach diecezji cieszyńskiej. We czwartek, 8 maja, przybył do Cieszyna, który przybrał na Jego powitanie wygład i szatę świąteczną. W bramie triumfalnej na Górnym Rynku powitał Go w imieniu miasta serdecznymi słowy burmistrz dr. Władysław Michejda, poczem wprowadzono Go procesjonalnie do udekorowanego kościoła parafialnego wśród szpaleru uczniów i uczenie katolickich wszystkich szkół cieszyńskich. W kościele przemawiał ks. biskup z apostolskim zapalem do parafjan w obu językach i odprawił przy katafalku żałobne modły za wiernych zmarłych. Ktoby był przypuszczał wówczas, że za pięć dni spoczną na tym samym katafalku Jego zwłoki! Następnie przyjmował na probostwie przedstawicieli władz, urzędów, szkół i towarzystw katolickich.

W piątek zastał ks. Arcypasterz podczas Mszy św. i musiał odłożyć bierzmowanie parafjan i katechizację dzieci do popołudnia. Pomimo zmęczenia udał się po południu po skończonem bierzmowaniu do więzienia, gdzie przemawiał do więźniów, a kilkunastu z nich znów bierzmował, poczem zwiedził zakład Sióstr Boromeuszek i szpitala Elżbietanek i Braci Miłosierdzia.

W sobotę przed południem bierzmował uczniów i uczenie wszystkich szkół w obrębie parafji cieszyńskiej, po obiedzie zaś wyjechał do Katowic, aby brać udział w niedzielę w wyborach do Sejmu śląskiego i w posiedzeniu Komitetu budowy katedry.

Wrócił do Cieszyna w poniedziałek rano, zwiedził oba gimnazja i szkołę handlową, przyjmowany wszędzie bardzo uroczyście, przysłuchiwał się lekcjom nauki religii. Po południu zwiedził Miejski Zakład Sierot, Złódek niemowlęcy, dwa internaty Opieki przy ul. Sienkiewicza i Celesty oraz wojew. Zakład wychowawczy. We wtorek miał zwiedzić seminarjum żeńskie w Cieszynie, męskie na Bobrku i internat bobrecki, po południu zaś wyjechał do Pogwizdowa. Wszystkim księżom w Cieszynie złożył wizytę, a podczas konferencji i pogawędki z księżmi katechetami w poniedziałek wieczorem u ks. prof. Tomanka tak był panującą tam miłą, szczerą i niewymuszoną atmosferą ujęty, że żegnając się na dobranoc ze Swym kapłanem, powiedział: „Mili są ci katecheci cieszyńscy“. Były to ostatnie Jego słowa. Może w godzinę później powołał Go Pan życia i śmierci niespodzianie do Siebie.

Padł na łanie Swej pracy arcybiskupiej, padł jako jeden z dzielnych generałów wielkiej armji Chrystusowej. Błogosławioną niech będzie pamięć po Nim. Niech Mu Bóg da w nagrodę za Jego trud apostołski siedzibę Ochłody, szczęście Odpocznienia i jasność Światłości. Niech odpoczywa w pokoju w śląskiej ziemi aż do wielkiego dnia Zmartwychwstania!

KOMUNIKAT

KAPITUŁY KATEDRALNEJ.

Kapituła katedralna, spełniając święty obowiązek, donosi Przewielebnym i Wielebnym Księżom-Braciom, tudzież wszystkim wiernym diecezji śląskiej, że we wtorek rano podczas wizytacji kanonicznej w Cieszynie zmarł nagle i niespodzie-

wanie nasz najdostojniejszy i najukochańszy Arcypasterz Ksiądz Biskup Dr. Arkadiusz Lisiecki na udar serca.

Zapewniał, jako biskup, kapitułę katedralną „Całe moje serce i całe życie moje odtąd dla ludu śląskiego.“

Słowa dotrzymał. Przedwcześnie niestety złało się to serce pod nadmiernym ciężarem obowiązków arcybiskupich w nowej diecezji naszej. W stosunkach tak skomplikowanych złożył powalną i mocny fundament pod Katedrę Śląską, która miała się stać wspaniałym terenem i symbolem jedności nas wszystkich, których w życiu dzieli — niestety — tyle przeciwności, zda się nieprzejednanych.

Tylekroć wzywał nas do ofiary, pomocy, współpracy! Skoro się sam nie doczekał tej chwili, w której rozbłyśnie nad diecezją naszą i katedrą naszą uwieńczy święty krzyż Zbawiciela, zostawił nam budowę katedry jako testament, którego spełnienie będzie świętym obowiązkiem naszym. On w Królestwie Niebieskim niech u Chrystusie Królu uprosi dla tego dzieła i dla diecezji śląskiej błogosławieństwo.

Requiescat in pace!

W związku z tem zarządza się, co następuje:

We wszystkich kościołach diecezji powinny się codziennie aż do pogrzebu dzwonić we wszystkich kościołach diecezji. We wszystkich parafjach należy jak najprędzej odprawić uroczyste nabożeństwa żałobne. Wszyscy kapłani, tak świeccy, jak i zakonnicy, niech odprawiają trzy Msze św. za duszę zmarłego Arcypasterza.

Eksportacja zwłok z pomieszkania do Katedry nastąpi w niedzielę po południu o godz. 5. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano o godz. 9-tej z Katedry św. Piotra i Pawła.

Z chwilą śmierci Ks. Biskupa dr. Lisieckiego zarząd diecezji przeszedł na kapitułę diecezjalną.

(—) Ks. prałat Jan Kapica,
Protonotarjusz Apostolski i Prepozyt.

Katowice, dnia 13 maja 1930 r.

Program uroczystości pogrzebowych.

Jak się dowiadujemy, zwłoki ś. p. ks. biskupa Lisieckiego przewiezione zostaną z Cieszyna do Katowic w piątek, 16-go maja specjalnym pociągiem, który zestawiony zostanie w Cieszynie.

W Cieszynie odbędzie się o godz. 11.30 nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, poczem o godz. 12-tej eksportacja na dworzec kolejowy. Pochód przejdzie ulicami: Rynek, Pocztowa, Plac ks. Londzina, Hohenheisera, Bobrecka. Wzdłuż ulic ustawią się szpalarami szkoły powszechne i średnie. Pociąg wyruszy z Cieszyna o godzinie 13.10 i przybędzie do Katowic o godz. 16.10. przyczem na większych stacjach, jak w Skoczowie, Bielsku, Dziedzicach, Pszczynie i Tychach zatrzyma się po 10 minut, aby ludność okoliczna mogła pożegnać po raz ostatni swego zmarłego Arcypasterza.

Przybyły do Katowic pociąg ze zwłokami zatrzyma się na rampie przy ul. Pocztowej, poczem zwłoki ś. p. biskupa Lisieckiego przeniesione zostaną do willi biskupiej przy ul. Warszawskiej, gdzie wystawione będą na widok publiczny przez sobotę i niedzielę do godziny 5 po południu. O tej godzinie nastąpi eksportacja zwłok do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła, gdzie pozostaną do poniedziałku rana.

Ceremonie pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, 19 maja o godz. 9 rano. Odprawi je ks. arcybiskup metropolita Sapięha z Krakowa, a przemówienie okolicznościowe wygłosi ks. biskup Kubina z Częstochowy, poczem metalowa trumna ze zwłokami drugiego biskupa katowickiego spocznie w specjalnie zbudowanej krypcie w kaplicy św. Rodziny, w tymczasowym kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Z ramienia kapituły katedralnej w Katowicach po zwłoki ś. p. ks. biskupa Lisieckiego udają się do Cieszyna wikaryusz kapituły ks. infułat Kasperlik i ks. kanonik dr. Szramek.

Do Kurji Biskupiej wpłynęło ponad 100 depesz i listów kondolencyjnych, m. in. od P. Prezydenta Mościckiego, od Nuncjusza Apostoła w Warszawie Msgr. Marmaggi, ks. metropolity Sapięhy z Krakowa, Marsz. Piłsudskiego, premiera Ślawnika i wielu innych wysokich osobistości.

mówienie przywódca Heimwehry Steidle, który oświadczył, że państwo dzisiejsze, zbudowane na zasadach partyjnych, nie jest w stanie pokonać przeciwnika, jakim jest austromarksizm. W szeregach partii socjal-demokratycznej zakorzenił się głęboko bolszewizm. Heimwehra zamierza zerwać zupełnie z obecnym systemem państwowym. Dyktaturze rozkładu przeciwstawi ona dyktaturę odbudowy, której ideałem jest państwo stanowe.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie. Czterodniowe obrady Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie, pierwszego na ziemi afrykańskiej, odbywały się w ruinach starego rzymskiego amfiteatru, zbroczonego krwią tylu męczenników chrześcijańskich. Każdorazowe ukazanie się reprezentanta Ojca św. budziło okrzyki entuzjazmu. Obradował cały szereg sekcji, m. in. i sekcja polska. Francja dołożyła wszelkich starań, aby uczestnicy Kongresu wynieśli zeń piękne i budujące wrażenie. Okólnik specjalny rządu pouczał władze Tunisu, że „jest rzeczą ważną, by goście zabrali ze sobą do domów trwałe przekonanie zarówno o wspaniałomyślności Francji, jak i o jej cywilizacyjnych właściwościach”. Ta wspaniała manifestacja wiary katolickiej zakończyła się 12. bm. wielką procesją, w której wzięło udział blisko sto tysięcy osób. Niezapomnianą będzie dla serca chrześcijańskiej Afryki ta procesja, odnawiająca tradycję dawnych wieków. Na miejscu, gdzie rzucane były na pożarcie lwom ciała męczenników wiary, manifestowało swoją katolicką żarliwość sto tysięcy wyznawców ze wszystkich stron świata. Tym imponującym akcentem zakończył się Kongres kartagiński, który uczestnikom pozostawił niezatarte wrażenie w sercach. W poniedziałek pielgrzymka polska pod przewodnictwem ks. kardynała prymasa Hlonda odpłynęła do Neapolu.

Wyścig w zbrojeniach morskich Włoch i Francji. Ambicje Mussoliniego idą w tym kierunku, by Włochy stały się wyłącznym panem morza Śródziemnego. Jest on zdania, że będzie można osiągnąć ten cel wówczas, gdy flota włoska będzie silniejsza od francuskiej. Buduje więc pośpiesznie okręty wojenne. Ale okazuje się, że Francja nie chce i nie może do tego dopuścić, a to dlatego, że jej kolonie afrykańskie wymagają ochrony przez flotę francuską. Utracenie dotychczasowej przewagi francuskiej na morzu Śródziemnym nad Włochami oznaczałoby utratę kolonii przez Francję. Dlatego wytworzył się obecnie wyścig zbrojeń morskich pomiędzy Francją a Włochami. Ale Włosi nie chcą przyznać się do tego, że wywołują ten wyścig. Twierdzą oni, że marynarka włoska kroczy naprzód akurat w takim samym tempie, jak marynarka francuska i również w roku bieżącym roboty, prowadzone w stocznjach przez Włochy, podobnie jak w latach ubiegłych mają wyraźnie ten charakter równości w porównaniu z Francją.

Położenie w Indjach. Ghandi bezpośrednio przed aresztowaniem ogłosił orędzie, w którym wzywa swoich zwolenników do dalszego prowadzenia walki, podkreślając, że bez ofiar niemożliwym jest uzyskanie niepodległości. W mieście Sholapur doszło do poważnych rozruchów, w czasie których Hindusi zamordowali sześciu policjantów angielskich. Tłum oblał naftą ciała zabitych, poczem podpalił je. Ilość ofiar rozruchów w Sholapur obliczają na co najmniej 20 zabitych i przeszło 100 rannych. Rada związków hinduskich muzułmanów postanowiła wezwać ludność mahometańską w Indjach do powstrzymania się od udziału w akcji przeciwko władzom angielskim. Rada stwierdza, że bierny opór jest szkodliwy dla interesów ludności muzułmańskiej i wywołuje w kraju chaos.

Z Polski i ze świata.

Prezydent Rzplitej ufundował witraż na Jasnej Górze. W czasie pobytu na Jasnej Górze w Częstochowie w dniu 27 kwietnia P. Prezydent Rzplitej zwiedził również będącą na ukończeniu Katedrę w Częstochowie. Pragnąc przyczynić się do uświetnienia tej największej w Polsce świątyni, P. Prezydent ufundował witraż, przekazując potrzebną kwotę 10 tysięcy złotych na ręce ks. biskupa częstochowskiego dra Kubiny.

Pod groźbą noża obrabował ojca. Na Jakóba Stoję w Streszynie koło Gorlic napadł jego 28-letni syn Jan, powalił go na ziemię i trzymając nóż w ręku, zagroził, że pozbawi go życia, jeżeli nie wyda mu pieniędzy. Gdy ojciec zaczął się bronić,

napastnik oberznął mu nożem kieszeń, w której był portfel wraz ze 150 zł, poczem zbiegł. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi.

Za obronę Krzyża znalazła się bez pracy. W sądzie okręgowym w Warszawie toczy się obecnie rozprawa wydalonej ze szpitala Ujazdowskiego pielęgniarki Kozakówny za wystąpienie w obronie sprofanowanego Krzyża i Matki Boskiej Częstochowskiej. Krzyż i obraz zostały zerwane ze ściany przez lekarza dr. Sterlinga, żyda, znieważone i wyrzucone na śmieci. Kiedy Kozakówna wyjęła je stamtąd, powycierała i powiesiła z powrotem na ścianie, Sterling wyrzucił ją z pracy. Ponieważ wszelkie odwołania i skargi, poczynione u władz, nie odniosły żadnego skutku, Kozakówna wniosła skargę do sądu.

Plaga chrabąszczy w Wielkopolsce. W Wielkopolsce pojawiły się w ogromnej, nienotowanej dotąd ilości, chrabąszcze, które wyrządzają duże szkody, оголаcając drzewa owocowe z liści i niszcząc młode zboże. Władze gminne przystąpiły do energicznego zwalczania tej plagi przez płacenie 10 groszy za litr owadów.

Rozprawa karna o... 20 groszy. Niezwykłą sprawę rozpatrywał wydział karny sądu okręgowego w Poznaniu, a mianowicie przestępstwo, które naraziło skarbu państwa na „stratę” w wysokości... 20 groszy! Oskarżonym był niejaki Stanisław Kruszewski, któremu zarzuciła prokuratura, że na jednej z faktur towarowych nalepił raz już zużyty znaczek stemplowy, wartości 20 groszy. Trybunał oskarżonego uniewinnił.

Osobliwa manifestacja podatkowa. Ciekawy wypadek wydarzył się onegdaj na Pomorzu w Brodnicy. W oknie wystawowym kupca Świetlika widniały trzy duże czarne tablice z napisem: „Bacność, nadmiar podatków morduje mnie, żonę i dzieci. 45 tysięcy zł rocznie, czyli 150 zł dziennie, mam obrotu. Z 17.000 zł na 45.000 zł zwiększono mi podatek, a więc wywłaszczają mnie bez odszkodowania za moją pracę.” Tablice te wzbudziły zrozumiałą sensację.

Katastrofa żywiołowa w Niemczech. W pobliżu Brunświku załaly wody kopalnię soli potasowych w Wienenburg. Równocześnie zaznaczyło się lekkie trzęsienie ziemi, potworzyły się olbrzymie leje, ziemia poczęła się zapadać. Wśród grzmotów, podobnych do huków przy trzęsieniu ziemi, rozsypały się w gruzy domy, wywracały się słupy telegraficzne, zapadały ogrody i goścince. W pewnej chwili zniknął nagle nasyp kolejowy z torem. W czeluściach, które się po nim otwały na głębokość około 100 metrów, zmieściły się z pewnością wielkich rozmiarów kościół. Masy ziemi dotychczas się nie uspokoiły. Na gościńcach i ulicach miasteczka pojawiają się nowe rysy i szczeliny. W sześciu szybach poczęły się wytwarzać gazy, wobec czego kopalnię pozostawiono jej losowi. Prawie cała ludność 5-tysięcznego miasteczka obozuje pod gołym niebem.

12 centnarów farb na malowanie warg. Kobiety w Niemczech zużyły w zeszłym roku 12 centnarów metr. szminek do farbowania warg za sumę 7,5 miliona marek (przeszło 15 milj. zł).

Kryzys w produkcji herbaty i kawy. Plantatorzy herbaty w Indjach holenderskich, Ceylonie i Indjach angielskich przygotowują się do ograniczenia produkcji tak, by zbiory zmniejszyły się o 7,5 milj. funtów ang. W następstwie tej wiadomości nabywcy zaczęli zakupywać większe ilości herbaty w obawie wzrostu cen, która jest zawsze skutkiem ograniczenia produkcji. To samo zamierzają zrobić plantatorzy kawy, którzy również uskarżają się na spadek cen poniżej kosztów produkcji.

Pierwsza rozmowa telefoniczna z pociągiem w biegu. W tych dniach nastąpiło w Kanadzie otwarcie iskrowego połączenia telefonicznego między będącym w biegu pociągiem pocztowym, a Anglią. Pierwszą tę rozmowę przeprowadzili premier angielski Mac Donald z dyrektorem kolei kanadyjskich.

3-letnie dziecko jedzie samo do Ameryki. „Bądźcie dobrzy dla mnie. Mam trzy lata. Mama umarła, jadę do tatusia do Saskatoon. Jestem sama na świecie, więc bądźcie dobrzy dla mnie.” Taki napis widniał na kartonie, przyczepionym do płaszcza pewnej małej dziewczynki, Janki Baxter, która na pewnym statku angielskim odbywała daleką drogę z Liverpoolu do Halifax. Dziecko rzeczywiście jechało zupełnie samo, gdyż matka jego, która również za kilka miesięcy miała udać się do Kanady, niedawno umarła. Jankę, nie mającą żadnych krewnych, zajęli się dobrzy ludzie i wyprawili ją w drogę do ojca. Na statku

Ręce i rączki.

Ręce, co orzą rolę, sięją ziarno, co budują miasta, mosty, koleje, co wydobywają z ziemi czarne brylanty, ręce, co prowadzą po oceanach okręty, ręce, co kierują aparaty lotnicze nad chmury, ręce, co wiercą tunele w górach, albo przekopują kanały, ręce, co wydzierają morzu ziemię, ręce, co budują cudowne aparaty i maszyny, miliony rąk, twardych, spracowanych — po wszystkich lądach świata — to nasze męskie, silne, pracowite, zdobywcze ręce!

Ręce białe, delikatne, słabe, ręce „miękkie, słodkie, moje”, jak mówi poeta, czule, troskliwe ręce matki, ręce złożone w modlitwie, ręce również spracowane, pokłute igłą, ręce delikatne pielęgniarki, ręce zczerniałe w kuchennej robocie, ręce zmęczone i zwiędnięte robotnicy fabrycznej, zarówno jak wypieszczone ręce, pokryte klejnotami, — to ręce milionów drugiej połowy ludzkości — to ręce kobiet.

Taki jest zasadniczy podział funkcji życiowych, że to, co nasze spracowane dłonie zdobędą — znajduje się rychło w rączkach kobiet, które są naszego dobra skarbniczkami, wydają je, rozdzielają, trwonią, marnują albo pomnażają.

Tymczasem nie trzeba lekceważyć geniuszu finansowego kobiety. Jedno z pism amerykańskich podaje cyfry, które każą głęboko nad tem pomyśleć, czy po X latach, majątek świata nie znajdzie się w małych, delikatnych rączkach kobiet.

Już teraz w Ameryce kobiety szybko doganiają mężczyzn w gromadzeniu bogactw. Według ostatniego sprawozdania mężczyźni zapłacili 4.741 milionów dolarów podatku dochodowego, kobiety zaś — 3.297 milionów, czyli 41 proc. ogólnej kwoty. A wpłaciły to tylko kobiety niezamężne, bo za zamężne opłacają podatek majątkowy ich mężowie, w rzeczywistości więc w ręku kobiet jest znacznie więcej pieniędzy niż w ręku mężczyzn.

Jedną z dróg, któremi szeroko płyną do rączek kobiet męskie pieniądze — są testamenty.

Na 70 testamentów, sporządzanych przez mężczyzn, 50 czyni sukcesorkami kobiety.

W ciągu ostatniego roku kobiety odziedziczyły 3 największe spadki — po 100 milionów dolarów każdy.

A wiecie, jaką sumę łączną przedstawiają amerykańskie polisy asekuracyjne mężczyzn na rzecz kobiet? Tylko... 76 miliardów dolarów, czyli 700 miliardów złotych! 80 proc. polis asekuracyjnych czyni spadkobierczyniami kobiety!

Czyż nie jest to prawdziwym podbojem finansów amerykańskich przez... słabe, delikatne rączki kobiece?

Wcale nie będzie dziwne, jeżeli kobiety w Polsce również czasami wydziedziczą nas, mężczyzn z pieniądza, boć przecież wszystkie kobiety świata są do siebie nieco podobne.

Nasza kobieta, zwłaszcza rozumna i przezorna, również żąda zabezpieczenia jej bytu drogą polisy męzowskiej na ubezpieczenie, zawarte w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Sama kobieta też częściej niż mężczyzna zakłada sobie książeczkę oszczędnościową P. K. O. i wytrwale nosi tam swoje drobne oszczędności.

Kobiety polskie, bacność! Jest szansa, że pieniądze zapracowane naszymi rękoma, przejdą do Waszych rączek!

A droga do tego — polisa męzowska w P. K. O. i książeczka oszczędnościowa — również z P. K. O.

M. Cz.

dziewczynka była ulubienicą wszystkich i chyba nigdy w swem krótkim życiu nie była tak pieszczona, jak podczas swej podróży przez Atlantyk.

Dzicy ukamienowali uczonego. Z Meksyku donoszą, że norweski badacz naukowy dr. Edgar Kuhlmann został w pobliżu Puebli ukamienowany przez Indjan i wrzucony do głębokiej studni. Uczony ten badał zabytki archeologiczne Meksyku i posiadał listy polecające prezydenta Meksyku oraz premjera do władz miejscowych. Samosąd Indjan nad uczonym wywołał wielkie wrażenie. Uwierzyli oni pogłosce, że rząd meksykański wysłał uczonego, aby mordował dzieci i z ich ciał wydobywał tłuszcz w celach leczniczych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

We wtorek przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski dr. Grażyński.

Po długotrwałej pięknej pogodzie dnia 9. b. m. w Zakopanem zaczął padać śnieg. Jak corocznie, „lodowaci święci” sprowadzili w połowie maja zimno i opady śnieżne w górach.

W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie międzynarodowy kongres górników. Przewodniczy

Wyniki wyborów w powiecie bielskim.

Listy	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	wyborców	głosowało
Aleksandrowice	42	28	811	—	2	—	19	158	4	469	2	7	—	—	1832	1550
Baków	46	85	—	—	25	—	9	48	18	—	—	—	—	—	284	241
Bielowicko	—	51	—	—	4	—	3	82	—	—	—	—	—	—	155	140
Bronów	—	91	145	—	9	—	—	126	—	—	—	3	—	—	443	374
Czechowice	634	3139	9	—	157	—	105	498	1	135	98	7	5	11	5622	4832
Drogomyśl	15	180	—	—	158	—	12	66	—	1	1	—	—	—	690	438
Grodziec	21	60	—	—	20	—	16	229	—	1	—	—	—	—	378	352
Jasienica	129	620	2	—	130	—	88	360	—	19	—	—	—	—	1533	1351
Jaworze	62	748	4	—	54	—	44	271	—	3	—	1	—	—	1506	1190
Kamienica	20	135	780	—	3	—	4	166	—	727	—	2	1	—	2238	1847
Komorowice	6	187	89	—	3	—	—	81	—	65	2	—	—	—	497	433
Ligota	68	451	—	—	40	—	4	264	—	15	1	—	—	—	1199	843
Łazy	8	53	—	—	6	—	5	94	—	—	—	—	—	—	185	166
Międzyrzecze Dol.	23	187	8	—	66	—	17	54	—	65	—	—	—	—	483	421
Mazańcowice	23	389	21	—	25	—	8	135	—	94	—	7	—	—	876	724
Roztropice	33	110	—	—	14	—	1	85	—	—	—	—	—	—	253	213
Rudzica	36	268	2	—	40	—	4	154	1	1	—	2	—	—	731	512
Stare Bielsko	30	67	852	—	—	—	9	62	—	495	—	1	—	—	1741	1522
Świętoszówka	55	142	—	—	15	—	2	134	—	—	—	—	—	—	417	348
Wapienica	12	7	254	—	3	—	27	69	—	151	—	—	—	—	584	525
Wieszczęta	—	48	—	—	5	—	3	53	—	—	—	—	—	—	116	109
Zabłocie	60	155	—	—	71	—	—	69	—	10	—	2	—	—	518	368
Zabrzeg	102	372	—	—	15	—	1	211	4	—	2	—	—	—	887	699

Listy powyższe oznaczają: Nr. 1 Blok Korfantego, nr. 2 P. P. S., nr. 3 niem. socjaliści, nr. 4 rolnicy górnośląscy, nr. 5 lista chłopska Bobka, nr. 6 Śląski Blok Samoobrony, nr. 7 lista Stanu średniego Satary, nr. 8 Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy, nr. 9 Nar. Partja Robotn., nr. 10 Niemcy, nr. 11 prorzadowi socjaliści, nr. 12 Katol. Centrum Śląskie, nr. 13 komuniści, nr. 14 uchodźcy.

Ogólny wynik wyborów śląskich.

W całym Województwie Śląskiem liczba uprawnionych do głosowania wynosiła ogółem 662.787 osób. Ważnych głosów oddano 601.514, czyli 90,7 procent. Listy polskie uzyskały 396.172 głosów, czyli 65,87 proc., listy niemieckie 205.342, czyli 34,13 proc.

Lista bloku niemieckiego otrzymała we wszystkich trzech okręgach 179.853 głosów i 15 mandatów, Katolicki Blok Ludowy 136.701 głosów i 13 mandatów, Nar. Chrześc. Zjednoczenie Pracy 102.767 głosów i 10 mandatów, Polska Partja Socjalistyczna 52.260 głosów i 4 mandaty, Narodowa Partja Robotnicza 41.396 głosów i 3 mandaty, komuniści 27.454 głosów i 2 mandaty, niemieccy socjaliści 25.489 głosów i 1 mandat.

Z mniejszych list polskich otrzymały: właściciele domów i gruntów 9317 głosów, ludowcy 8823 głosów, prorzadowi socjaliści 4832 głosów, uchodźcy 4310 głosów, endeckie Katol. Centrum Śląskie 2972 głosów, Stan Średni 2483 głosów, Śląskie Zjednoczenie Ludowe 1693 głosów i Śląski Blok Samoobrony 1161 głosów, wszystkie bez mandatu.

Skład osobowy nowego Sejmu śląskiego.

Do drugiego Sejmu śląskiego wchodzi następujący skład posłów: z Katol. Bloku Ludowego: Korfanty Wojciech, Prus Alojzy, Kędzior Jan, Grzonka Jan, Pobożny Jan, Szulik Jan, Kopocz Paweł, Wolny Konstanty, Giebel Stefan, Gruchlikowa Marja, dr. Obremba Teodor, Kempka Paweł i Bronceł Paweł. P. Korfanty, czołowy kandydat swej listy we wszystkich trzech okręgach, przyjął mandat z okręgu królewsko-huckiego. Wobec tego w okręgu cieszyńskim otrzymał

mandat Paweł Kopocz, adwokat w Katowicach. Wybrany w okręgu królewsko-huckim b. gen. dyrektor Balcer zrzekł się mandatu na korzyść naczelnika gminy Radzionkowa Bronca. — Z Polskiej Partji Socjalistycznej: Machej Józef, Motyka Roman, Caspari Emil i Adamek Józef. — Z niemieckich socjalistów: dr. Glücksmann Zygmunt. — Z Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy: dr. Pawelec Alojzy, Palarczyk Karol, Piechoczek Ludwik, dr. Kotas Jan, Witczak Józef, dr. Dąbrowski Włodzimierz, Godula Józef, Kornke Rudolf, Gajdas Emil i dr. Kujawska Marja. Wybrany w okręgu katowickim czołowy kandydat dr. Kocur, prezydent miasta Katowic, zrezygnował z mandatu na rzecz redaktora „Katolika Polskiego” Goduli. — Z Narodowej Partji Robotniczej: Roguszcak Franciszek, dr. Przybyła i Sikora. — Z Niemców: Dudek Andrzej, Herrmann Marcin, Schimke Józef, Jurga Albert, Ullitz Otto, Schmiegel Jan, Kunsdorf Konrad, dr. Krull, dr. Rojek, dr. Pant, Franek, dr. Pawlas, Hoffmann, Gompala i Goldmann. — Z komunistów: Wieczorek Józef i Komander Paweł. Wśród wybranych znajdują się dwie posłanki, jedna z jedyńki, a druga z ósemki.

Tylko 12 posłów, mianowicie pp. Korfanty, Kędzior, Wolny, Kempka, Machej, Palarczyk, Sikora, Pant, Ullitz, Pawlas, Kunsdorf i Goldmann, zasiadało już w poprzednim Sejmie.

Nie weszli natomiast do nowego Sejmu dotychczasowi posłowie: Janicki, Rakowski, Rybarz, Fojkis, Szymkowiakówna, Zuber, Lubos, Obrzut, Pronobis, Pech, Biniszkiewicz, Juchelek, Rumfeld, Szuścik, Sobota, Łukaszek, Śliwa, Wydra, ks. Mathea, ks. Brzuska, Schnür, Fuchs, Kaczmarczyk, Sabass, Schoppa, Jankowski, Mayer, Mildner, Mędlewski, Węgrzyk, Grajek, Mańka, Wiechuła, Czajor, Kowol i Buchwald.

Po wyborach do Sejmu śląskiego.

Kampanja wyborcza nareszcie minęła. Społeczeństwo odetchnęło, gdyż skończył się okres wzajemnego szkalowania się oraz obietnic, które były w wielu wypadkach obliczone jedynie na złowienie politycznie niewyrobionych wyborców. W niedzielę, dnia 11. b. m. wybrano drugi Sejm śląski. Wynik głosowania był dla wielu niespodzianką i rozczarowaniem. Najpoważniejsze zwycięstwo odnieśli Niemcy, którzy zdobyli 16 mandatów. Wśród stronnictw polskich najwięcej głosów i mandatów zdobył Śląski blok katolicki, prowadzony przez posła Korfantego, który zyskał 13 mandatów. Obóz prorzadowy (sanacja) otrzymała 10 mandatów, polscy socjaliści cztery, Narodowa partja robotnicza 3, a komuniści 2 mandaty. Z dawnych posłów wchodzi do Sejmu po raz drugi zaledwie 12 posłów.

Rozpatrując wyniki wyborów do Sejmu śląskiego, trzeba przede wszystkim podkreślić,

że Niemcy zawdzięczają swe powodzenie naprzód tej okoliczności, że do urny wyborczej maszerowali jako obóz jednolity, a fakt, że niemieccy socjaliści szli osobno, niewiele zaważył w tym wypadku, gdyż ci z 16 mandatów niemieckich zdobyli zaledwie jeden. Zcementowała też Niemców ostra kampanja ze strony obozu sanacyjnego. Wiadomą jest rzeczą, że obozy narodowe są zawsze najbardziej zwarte i jednolite, gdy ich przeciwnik najwięcej przyciska. Śląski blok katolicki (Korfanty) odniósł poważny sukces, gdyż szedł do wyborów z listami czysto katolickimi. Ludność katolicka na Górnym Śląsku, która przeszła ucisk religijny z czasów t. zw. Kulturkampfu, na charakter katolicki kładzie duży nacisk.

Jeżeli sanacja miała znacznie mniejsze powodzenie, to należy to przypisać temu, że oprócz zblokowania się z jednym odłamem socjalistów przynajmniej w jednym okręgu wystawiła listę pod względem wyznaniowym mieszaną. Protestanci górnośląscy mimo to głosowali na listę niemiecką.

Socjaliści stracili na rzecz komunistów. Jest to następstwo bezrobocia, które w formie głosowania na komunistów znalazło swój wyraz i protest. Mocno poszczerbieni wyszli z wyborów enpeerowcy, a całkiem zostali powaleni ludowcy. Rozbici na dwie listy, górnośląską i cieszyńską, trawieni wewnętrznym rozłamek, nie uzyskali ani jednego mandatu.

Wynik wyborów do Sejmu śląskiego stwierdza, że ludność nasza pod względem wyrobienia politycznego czyni pewne postępy, gdyż nie uznaje małych, nie znaczących grup, które stwarzają jedynie ludzie, żadni mandatów, choć do zawodu poselskiego nie mają najmniejszych kwalifikacji.

Jeśli chodzi o Śląsk cieszyński, to ten będzie dążył, że ludność nasza pod względem wyrobienia towany. Obóz katolicki zyskał dwóch posłów. Będą oni jednak należeli do dwóch różnych klubów, mianowicie Chrześcijańskiej demokracji i sanacji. Jest to widomy znak rozbitcia obozu katolickiego u nas z wielką szkodą dla sprawy katolickiej. A jednak w interesie ludności katolickiej leży konsolidacja katolików na Śląsku cieszyńskim, gdyż z rozłamu i ewentualnej walki skorzystają jedynie socjaliści, którzy z radości aż zacierali ręce, że się u nas katolicy podzielili. Ośmieleni sukcesami będą w dalszym ciągu chcieli zyskiwać na naszym rozbitciu. A że na powodzenie przy usilnej agitacji mogą liczyć, tego dowodzi między innymi głosowanie w Zarzeczcu, gdzie zyskali grubo ponad połowę głosów, a Brenna, gdzie na nich padła blisko jedna trzecia głosów. To były kiedyś gminy zupełnie nasze. Dzisiaj inaczej. Jest to poważna przestroga dla kierowników naszego życia politycznego.

Sejm śląski zbierze się z końcem maja. Już z pierwszych posiedzeń będzie można wnioskować, czy będzie zdolny do pracy. Będzie to zależało nie tylko od taktyki klubów opozycyjnych, które mają olbrzymią większość, lecz również od taktyki rządu i klubu prorzadowego. Mogą też na losy Sejmu wpłynąć wypadki w Warszawie. Trzeba jednak z całym naciskiem podkreślić potrzebę stworzenia dla Sejmu takich warunków, by praca jego rzeczywiście przyniosła korzyść Województwu i przyczyniła się do stępienia ostrza walki w obozie polskim. To leży zarówno w interesie Sejmu, jak również Rządu.

Przegląd polityczny.

Minister Kwiatkowski o przesileniu gospodarczym. Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski podejmował herbatą w dniu 8. b. m. przedstawicieli rządu, sfer finansowych, przemysłowo-handlowych i rolniczych, celem ułatwienia wzajemnej wymiany myśli i poglądów na obecną sytuację gospodarczą w związku z natężeniem kryzysu i jego objawów. Nawiązując do obecnej sytuacji gospodarczej, minister podkreślił panującą w społeczeństwie stosunki natury materialnej i psychicznej, uważając, że depresja psychiczna w społeczeństwie wydaje się być zbyt przesadna. Następnie p. minister zobrazował wytyczne programu gospodarczego rządu, zaznaczając, iż pod tym względem posuwamy się stale naprzód, pracując za pokolenie własne i przyszłe, jak również przedstawił program doraźny rządu w związku z trwającym kryzysem gospodarczym oraz możliwe jego złagodzenie. Aczkolwiek położenie jest ciężkie, to jednak, zdaniem ministra, zabiegi rządu w kierunku poprawy muszą dać rezultaty dodatnie, co poparł szeregiem faktów, wskazując na pomyślną realizację zabiegów. Minister uwydatnił również, iż dają się spostrzegać już pewne zjawiska gospodarcze, świadczące, że w kryzysie gospodarczym następuje stopniowa tendencja do odprężenia. W dyskusji, która się wywiązała, zostało uwypuklone zaufanie do programu gospodarczego rządu i zostało uwydatnione przekonanie, że kryzys gospodarczy przeszedł już moment najwyższego nasilenia i trzeba mieć nadzieję, że sytuacja gospodarcza wkroczy niebawem w okres poprawy. Szczególnie przyczynić się do tego mogą zabiegi Banku Gospodarstwa Krajowego około stworzenia kredytów dla podźwignięcia ruchu budowlanego w bieżącym sezonie.

Trudności wewnętrzne w Austrii. W Innsbrucku w Tyrolu odbyła się uroczystość 10-lecia Heimwehry. Przy tej sposobności wygłosił prze-

Prezes międzynarodowej federacji górniczej Dejar-
in, Belgijczyk. Między innymi przybyło 56 dele-
gatów angielskich z znanym przywódcą górników
Cookiem na czele.

W Rzeszowie odbył się 8. b. m. Dzień Eucha-
rystyczny, w którym wzięło udział 10.000 ludzi.

W ciągu kwietnia b. r. ukarano w Warszawie
przywinnami 2492 poborowych za niestawienie się
w terminie do poboru oraz niemeldowanie się.

Komiwojażer Golentiner podczas odczytywa-
nia rozkładu jazdy w Warszawie na dworcu poło-
żył obok siebie walizkę. Skorzystał z tego jakiś
uchwytał złodziej i zabrał walizkę. Znajdowało
się w niej 220 zegarków.

W pobliżu mostu Kierbedzia w Warszawie za-
trzymano dwa statki z ładunkiem 4283 worków
cukru, każdy po 100 kg, który to cukier miał być
przewieziony do Gdańska bez opłaty akcyzowej.

W gospodarstwie mistrza rzeźnickiego Kotliń-
skiego w Poznaniu urodziło się cielę o sześciu no-
gach. Piąta i szósta noga wyrosły między łopatkami.
Cielak jest zupełnie zdrow.

Majorowi Kubali grozi utrata władzy w pra-
wej ręce, spowodowana katastrofą w czasie prze-
lotu nad Atlantyką.

Urząd statystyczny obliczył, że w roku 1929
wstąpiło w związki małżeńskie w Polsce 300.625
par. Jest to rekordowa liczba w okresie ostatniego
dziesięciolecia. Wiek wstępujących w związki mał-
żeńskie mężczyzn był przeważnie 25 lat, kobiet
21 lat. Nie brakło też siedemdziesiątki i wyżej.

W najbliższych dniach przybędzie do Polski
szef sztabu armii finlandzkiej pułkownik Walenus.

Brat cesarza Japonji Takamatsu, objeżdżający
obecnie Europę zachodnią, przybędzie do Polski
w jesieni i zwiedzi Warszawę, Kraków i Zakopane.

W Zabrze na niem. Górnym Śląsku nastąpił
na kopalni wybuch gazów, wskutek czego 12 gór-
ników zostało zasypanych. Wydobyto 9 zabitych i
3 ciężko rannych.

W Pradze stwierdzono jeden wypadek strasz-
nej choroby — trądu u jednego robotnika, który
przed kilku laty powrócił z Argentyny.

Rząd sowiecki skasował pociągi pośpieszne na
wszystkich kolejach z powodu złego stanu torów
kolejowych, braku lokomotyw i częstych katastrof.

Wskutek trzęsienia ziemi w Persji w okolicy
Salmas powstała szeroka rozpadlina na przestrze-
ni 3 km. Z wnętrza ziemi wypływa obficie czarna
woda i splaya do jeziora Urmijskiego.

Banda rozbójników chińskich, składająca się z
4—5 tysięcy bandytów, napadła na miasto Jung-
jang i wymordowała przeszło 50 tysięcy ludzi,
spalowała domy i zabrała kilkaset zakładników,
żądając za nich wysokiego okupu. Straszny pochód
tej bandy znaczą zgłiszczą i strumienie krwi.

W Stanach Zjednoczonych zmarło w ub. roku
wskutek nieszczęśliwych wypadków ogółem 97.000
osób. Same automobile zabiły 31.000 ludzi.

Z Cieszyna i okolicy.

Górale śląscy w teatrze cieszyńskim. Jak już
podaliśmy, w niedzielę, 18. bm. zostanie odegrane
w teatrze o godz. 4 po poł. „Wesele górali isteb-
niańskich“. Jest to nowe widowisko regionalne, na-
pisane i reżyserowane przez Jerzego Probosza,
naszego korespondenta, autora „Niknących zawo-
dów“ i całego szeregu innych prac z życia naszych
górali. Autor, będąc sam góralem rodzonym, bar-
wnie i z polotem ujął obrzędy weselne w cztery
obrazki sceniczne. Pierwsza odsłona przedstawia
wieczór u wójta, którego jedynaczka Zуска urzą-
dza „szkubaczkę“ po to, aby nawiązać znajomość
z Jankiem Gróniowym, który wrócił z Ameryki.
Janko jednak poznaje Hankę, ubogą, ale cnotami
bogatą i pokochawszy ją, przychodzi w drugiej
odsłonie na „sneby“. „Sneby“ jest to umowa
przedślubna, właściwie są to góralskie zaręczyny,
tutaj tragicznie zaczęte, bo Zуска zostaje na koszu,
ale koniec jest wesoły i ciekawy. Trzecia odsłona
przedstawia „Wywodziny“, czyli wybieranie się
do ślubu. Rzecz odbywa się ściśle według starych
obrzędów i tradycji, zwykle u górali praktyko-
wanych. Czwarta odsłona przedstawia nam „Cze-
piny“ panny młodej, które są strzeżone przed
okiem mężczyzny, niby harem u Turków, poczem
następuje uczta weselna, a w końcu stare, oryginal-
ne tańce, jak: owięziok, boszkawy, debołek, dró-
nior, szwiniścok, szarpany, kulany, kołomajka i
inne. W całość wchodzi 50 pieśni i śpiewek orygi-
nalnych, wziętych z natury. „Cudze chwalimy, a
swe go nie znamy“, to też wypełnić powinien się te-
atr po brzegi, a nikt żałować nie będzie, bo utwór

ten grany był trzy razy z powodzeniem, a to w
Jablonkowie, Istebnej i Wiśle i wszędzie amatorzy
i autor byli przyjmowani owacyjnie. Każdy też zo-
baczy śliczne, własne stroje górali naszych, o któ-
rych już zapominamy, mimo, iż są blisko, bo u
źródeł naszej Olzy. Będzie też sposobność zoba-
czyć i gajdoszy, jednych z ostatnich grajków lu-
dowych, którzy już grali w Spale i zostali wyróż-
nieni między setką kapeli, przybyłych na uro-
czystości dożynkowe. P. Prezydent Mościcki po-
wiedział: „Niech mi gra ukochana kobza“ i za-
chwycił się tą muzyką. Dogodna też jest niedzielna
pora popołudniowa, to też spodziewamy się i na-
szych braci z poza Olzy. Bilety wcześniej do na-
bycia w „Kresach“. Zespół tworzy 40 osób i będzie
na rynku cieszyńskim o godzinie 1-szej. Jeśli trafi
pogoda, to będzie sposobność zdjęć fotograficz-
nych, bo z budującą się koleją i uzdrowiskami
góry nasze z ich mieszkańcami biorą inny wygląd
i może to ostatni masowy występ w Cieszynie
istebniańskich czerwonych bruclików.

Wystawa krajoznawcza w Seminarjum w
Bobrku. W czasie od 17 do 25 maja b. r. odbę-
dzie się w Państw. Seminarjum Naucz. w Bobrku
wystawa krajoznawcza prac członków Koła Kra-
joznawczego. Wystawa obejmuje następujące
działy: 1. zdobnictwo ludowe, 2. architektonikę
wsi śląskich, 3. zwyczajyludowe, 4. stroje, 5.
krajobraz śląski, 6. dział fotograficzny, 7. pieśni
śląskie w obrazach, 8. przysłowia w obrazach,
9. herby miast, 10. monografie wsi, 11. środki
naukowe z zakresu krajoznawstwa. Wstęp na
wystawę wolny.

Zjazd byłych członków Koła Krajoznawcze-
go w Bobrku. Z okazji wystawy krajoznawczej
odbędzie się w Seminarjum bobreckim w nie-
dzielę, dnia 18 maja b. r. Zjazd byłych członków
Koła Krajoznawczego z następującym porządkiem
dziennym: godz. 9 przed poł.: nabożeństwo ka-
toliczne, godz. 10 otwarcie zjazdu, przemówienia,
wykład o regionalizmie, produkcje chóru i orkie-
stry seminarjalnej, zwiedzenie wystawy krajo-
znawczej i wspólna fotografia. Powyższy zjazd
został zwołany na ogólne życzenie Pp. Kolegów,
chcących spędzić kilka chwil na miłej pogawędce
i przypomnieć sobie dawne czasy szkolne. Udział
w zjeździe zechcą Pp. Koledzy zgłosić pod adre-
sem Koła Krajoznawczego w Bobrku, p. Cieszyn.

Wieczór śląski w Seminarjum w Bobrku. Sta-
ranie członków Koła Krajoznawczego odbędzie
się w niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 7 wie-
czorem w auli Seminarjum bobreckiego Wieczór
śląski, w program którego wchodzi: występy or-
kiestry i chóru męskiego, wykład o krajoznaw-
stwie, deklamacje i monologi. Ceny miejsc od 2
do 1 zł, studenci 50 gr. O liczny udział prosi Wy-
dział Koła.

Wenta harcerska na Rynku w Cieszynie.
Koło Przyjaciół Harcerstwa w Cieszynie urządza
w niedzielę, 18 maja b. r. na Rynku wielką lo-
terję fantową na cele harcerskich obozów i ko-
lonij letnich harcerstwa naszego powiatu. Przy-
grywać będzie orkiestra wojskowa. Liczne fanty
spożywcze, bardzo cenne, do wygrania. Cena lo-
sul tylko 50 groszy. Po raz pierwszy w Cieszynie
tego rodzaju wenta odbędzie się na wolnym po-
wietrzu w podsieniach rynku cieszyńskiego. Po-
czątek o 9-tej rano. Niech każdy, kupując ma-
sowo losy, przyczyni się do poparcia szczernej
idei harcerskiej naszej młodzieży.

Ciągnięcie XXI. Loterii Państwowej. We
wszystkich kolekturach są już do nabycia losy
Loterji Państwowej w cenie 10 zł za ćwiartkę losu.
Ciągnięcie w klasie I-szej w dniu 17 i 19 maja.
Wobec wielkich szans wygrania (co drugi los wy-
grywa!), polecamy czytelnikom kupno losu
Loterji Państwowej i życzymy szczęścia w grze.

Zdjęcia fotograficzne ś. p. ks. biskupa Lisiec-
kiego z czasu Jego pobytu w Cieszynie, jako też
zdjęcia trumny ze zwłokami w kościele w for-
macie pocztówki oraz w powiększeniach, są do
nabycia w księgarni Ed. Feitzingera w Cieszynie.

Dary na Macierz Szkolną. Korpus Oficerów
4. p. s. p. i Związek Oficerów Rezerwy w Cieszy-
nie 540.50 zł jako czysty dochód z zabawy na ten
cel urządzonej; dr. Kisiała, prof. T. Golachowski,
prof. Jasek i inż. Świątkowski po 5 zł. Za te dary,
które w myśl życzeń szlachetnych Ofiarodawców
przekazano Macierzy w Czechosłowacji, Zarząd
Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie składa ser-
deczne podziękowanie.

Wyniki zbiórki na dar 3 Maja w Cieszynie.
Teatr brutto 1292.40 zł, nalepek sprzedano za
864.40 zł. Zbiórka przy stolikach, w kiosku i na
ulicach przyniosła 1750.48 zł. Przy tej sposobności

składa Zarząd Koła M. S. w Cieszynie jak najser-
deczniejsze podziękowanie wszystkim JW Paniom,
które chętnie podjęły się tej trudnej i owocnej pra-
cy na rzecz Macierzy Szkolnej. Zarząd Koła M. S.
składa również serdeczne podziękowanie Szan.
Dowództwu Garnizonu i Komendzie Szkoły Pod-
chorążych za wspieranie współudział w uroczysto-
ściach 3-majowych oraz wszelką pomoc, udzieloną
mu chętnie przy organizacji pochodów i uroczystego
wieczoru. Szczególniej z wielkiem uznaniem i
wdzięcznością podnosi Zarząd Koła Macierzy za-
sługi wszystkich WP. Artystek i Artystów, którzy
w sposób znakomity i mistrzowski wywiązali się
ze swoich zadań w dniu 2-go maja (przedstawi-
enie dla Garnizonu), jak i 3-go maja (uroczysty
wieczór). — Za Zarząd Koła Macierzy Szkolnej:
Prof. Józef Król, prezes; prof. Franciszek Czapla,
sekretarz.

Włamanie do gospody. Przed kilku dniami
dokonano włamania do gospody Józefa Kożusz-
nika przy ul. Zamkowej w Cieszynie. Włamywacz
skradł 12 zegarków, 20 złotych, 50 koron cze-
skich, zapas wyrobów tytoniowych i kilka bute-
lek wódki. W związku z tą kradzieżą aresztowa-
no 23-letniego Gustawa R. z Bobrku. Podczas
rewizji osobistej znaleziono w jego ubraniu 6 ze-
garków i 20 koron czeskich. Wspólnikiem jego
był 20-letni Karol Sz. z Cieszyna, którego rów-
nież aresztowano.

Ze Starego Bielska. (O d p u s t), przypadają-
cy na niedzielę po św. Stanisławie, t. j. na 11 ma-
ja, musiał być przesunięty na niedzielę następną,
t. j. 18 maja z powodu wyborów. Kramarzom
zwraca się uwagę, że z powodu zamknięcia dro-
gi cieszyńskiej wszelki ruch kołowy prowadzi
przez Stare Bielsko i dlatego nie wolno na dro-
dze tej powiatowej stawiać żadnych bud.

Z Czechowic. (Z życia Macierzy.) Nie-
dawno odbyło się walne zebranie członków 4 Ko-
ła Macierzy Szkolnej w Czechowicach-Lipowcu,
w szkole powsz. III, w obecności bardzo licznie
zebranych członków oraz gości. Zebraniu prze-
wodniczył p. Emil Jurczyk, zast. kier. szkoły. Na
zebranie przybył p. naucz. Karol Bochucki jako
lustrator Kół Macierzy, który w pięknym i przy-
stępem przemówieniu przedstawił znaczenie
ogólnej działalności Macierzy Szkolnej na Śląsku
oraz zadania, jakie spełniają Koła Macierzy jako
jednostki organizacyjne na polu pracy społecznej
i oświaty powszechnej, pracy o charakterze zaw-
sze państwowotwórczym. P. lustrator wyraził na-
dzieję, że odtąd na terenie Lipowca Koło Macie-
rzy rozwinie żywą i pozytywną działalność oraz
skupi u siebie miejscowe społeczeństwo, a przede-
wszystkiem rodziców, posyłających swe dzieci do
szkoły miejscowej, bez względu na różnice prze-
konań i poglądów, byle zgodnych z ideą pań-
stwowości polskiej. Następnie, po zdaniu sprawo-
zdania ze zjazdu delegatów Kół Macierzy oraz
sprawozdania komisji kontrolującej przystąpiono
do wyboru nowego Zarządu, w skład którego zo-
stali przez aklamację wybrani pp.: Emil Jurczyk,
E. Karpiński, R. Willert, J. Janusz, J. Szafran,
Jan Gazda, R. Leśniak, T. Grygierczyk i Józef
Krzyś. Omawiano w końcu sprawy, dotyczące or-
ganizacji i programu pracy na rok bieżący, po-
czem przewodniczący zamknął zebranie, zachę-
cając zebranych do współpracy z Zarządem Koła.

— (Kradzież roweru.) Z korytarza
gospody gminnej w Czechowicach skradziono na
szkodę Jana Papieraka z Komorowic rower
męski, wartości 200 zł.

— (Usiłowane samobójstwo.) Słu-
żąca Weronika D., lat 19, zatrudniona u kupca
Maurycego Rindla w Żebraczy, usiłowała odebrać
sobie życie, zażywając kwasu octowego. Pogoto-
wie ratunkowe odstawilo ją do szpitala w Bielsku.
Przyczyną rozpaczliwego czynu była zawiedzio-
na miłość.

— (Tragiczna śmierć dziecka.)
W podwórzu tutejszego rolnika Izidora Mar-
ka 3-letnia córka gospodarza Helena wpadła
do zbiornika, napełnionego wodą. Gdy gospo-
darz zajął do zbiornika, ujrzał w wodzie zwło-
ki własnego dziecka.

Z Kaczyc. (Pożar.) W drewnianej stodole
braci Franciszka i Rudolfa Waliców w Otrębo-
wie wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie
stodółę wraz ze zapasem słomy, wyrządzając
szkodę na około 2000 zł. Spalony obiekt był ubez-
pieczony.

Z Lipowca. (Tragiczna śmierć
dziecka.) Dwuletnia córeczka rolnika Franci-
szka Koldra wpadła do zbiornika, napełnionego
gnojówką. Ponieważ nikt nie był świadkiem zaj-

ścia, nikt nie pośpieszył dziecku z pomocą i nie-
szczęśliwe maństwo znalazło śmierć przez uto-
pienie.

Z Rudzicy. (Tragiczna śmierć.) Za-
trudniony u gospodarza Antoniego Malchera
44-letni Karol Sabiniok w czasie wyrzucania na-
wozu ze stajni dostał napadu epileptycznego i
wpadł do dołu. Ponieważ nikt nie był świadkiem
zajścia, Sabiniok utopił się w dole, który był na-
pełniony gnojówką.

Z Wisły. (Tragiczny wypadek.) W
niedzielę, 11. b. m. o godz. 6 wieczorem droga
pod Kubalonką stała się miejscem nieszczęśliwe-
go wypadku samochodowego. Wskutek nieostroż-
nej jazdy najechał samochód osobowy, kierow-
any przez Albina Gonsiorka, na motocykl, na któ-
rym jechali Władysław Żywioł, syn właściciela
garbiarni i Emilja Morcinkówna, 20-letnia fry-
zjerka, oboje z Cieszyna. Wskutek odniesionych
ran poniosła Morcinkówna śmierć na miejscu z
powodu pęknięcia czaszki, a Żywioła, który do-
znał złamania lewej nogi i prawej ręki, odwiezio-
no w stanie ciężkim do szpitala w Cieszynie. Po-
grzeb zwłok Morcinkówny odbył się we środę
w Cieszynie.

Ze Zarzecza. (O lepszą komunika-
cję.) Ze szosy Pszczyna-Strumiń, przy kamieniu
km 11.6, odgałęzia się w kierunku południowo-
wschodnim droga zaledwie 200 m długa, łącząca
gminę Wisłą Małą na Górnym Śląsku ze Zarze-
czem na Śląsku Cieszyńskim, względnie z drogą
powiatową Dziedzice-Strumiń. Droga ta, wiodą-
ca przez dawniejszą granicę austriacko-pruską,
znajduje się w nader opłakanym stanie; mianowi-
cie w czasie sloty przedstawia ona nieprzebrane
morze błota, dosięgające głębokości do 50 cm.
Przebrnąć tędy piechotą czy wozem jest rzeczą
prawie że niemożliwą. Aczkolwiek to droga (lecz
tylko w czasie długotrwałej pogody) silnie frek-
wentowana, to jednak od lat nikt się naprawą
jej zająć nie chce. Kto miał pecha choćby tylko
raz tędy przejeżdżać, ten wie, co ucierpiały ko-
nie, uprzęż i wóz, ten może powiedzieć, że prze-
prawa przez to trzęsawisko połączona jest nawet
z niebezpieczeństwem dla życia i przypomina ży-
wo przeprawę przez błota pińskie. Jeżeli się po-
nadto zważy, że droga ta w ostatniej swej czę-
ści się zwęża i prowadzi przez cieniste zarośla
(koryta Starej Wisły), w którym to prawie miej-
scu robi dwa ostre skrety, można sobie łatwo
wyobrazić karkołomną jazdę — szczególnie w
nocy — wśród takich warunków komunikacyj-
nych. Apelujemy przeto do miarodajnych Wy-
działów drogowych, by zajęły się tą piekącą
sprawą i poczyniły kroki celem naprawienia tej
drogi.

Uczciwego praktykanta

gospodarczego, syna rolnika, ewentualnie starsze-
go, ze szkołą rolniczą, poszukuje od 1 czerwca br.
Dwór Leńcze, Małopolska.

Ucznia do nauki

z uczciwej rodziny przyjmie zaraz Kubin Michał,
majster stolarski w Cieszynie, Sejmowa 4.

Przepraszanie.

Przepraszam niniejszem p. Józefa Szczybre-
chę, st. post. pol. Woj. w Cieszynie, za słowne
znieważenie i obrazę czci w miejscu publicznym,
jak również dziękuję za odstąpienie od dalszego
ścigania mnie na drodze sądowej.

Franciszek Kolondra,
Cieszyn, ul. Wyższa Brama 10.

Niniejszem zawiadamiam pszczelarzy z Ze-
brzydowic i okolicy, że

przerabiam воск

na sztuczną węzę. Wymiar plastrów podług ży-
czenia. — Szóstok Ludwik, Zebrzydowice 76,
Śląsk Cieszyński.

Majster studniarski Tomasz Misiorz

Górna Leszna 86

wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa
wchodzące.

Parcele budowlane

w Cieszynie przy ulicy Hażlaskiej, 800—1000 m²,
po 3 do 5 zł za metr kwadr. do sprzedania za
gotówkę lub na raty. Wiadomość w mleczarni na
Winogradzie, Hażlaska 27, tel. 233-IV.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Dziesięciolecie Polski Odrodzonej	60.—
G. Morcinek: Serce za tamą	9.—
— Ondraszkowe ostatki	3.—
Dr. M. Buczma-Czapliński: Poradnik prawniczy	16.—
Makuszyński: Ballada o Jerzym	2.50
— Moje listy	2.50
— Perły i wieprze	4.80
— Po mlecznej drodze	4.80
— Słońce w herbie	5.50
— Król Azis	2.50
Fletcher: Kobieta o 2 nazwiskach	4.50

—o:—

Obrazki do pierwszej Komunii św. w wielk.
wyborze ma na składzie Księgarnia „Dziedzictwo”
w Cieszynie.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu 1.
W CIESZYŃNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH.

przyjmuje wkładki na oszczędno

w złotych i w czeskich koronach i płaci
nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym.

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się wedł.
umowy. Załatwia wszelkie czynności banko-
we.

WYMIANA PIENIEDZY.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

**POMPY najlepszej jakości i o najrozszaitszej budowie, wraz
z rurami, jak n. p. pompy „Corona” i wszystkie inne gatunki.** —
Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszyst-
kich, przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu
obici budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po
nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską
kopaczek firmy Kokotka.**

LOS Y

21-ej Polskiej Państwowej loterii klasowej

Połowa losów wygrywa.

są już do nabycia u wszyst-
kich kolektorów.

Cena całego losu w każdej
klasie zł. 40, ćwiartki zł. 10.

Ciągnienie w klasie I-ej w d.
17 i 19 maja.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 20. maja 1930.

Nr. 39.

Ostatnia droga śp. ks. Biskupa Lisieckiego.

Chmurnie i ponuro było w piątek rano w Cieszynie, tak ponuro, jak w sercach mieszkańców, którym żegnać przyszło na zawsze swego Arcypasterza. Niedawno dopiero Śląsk Cieszyński poznał ks. biskupa Lisieckiego, a jednak pokochał go od pierwszej chwili za jego prostotę w obęjsiu i serdeczność, z jaką odnosił się do każdego, bez względu na godność i stan. Więc też nic dziwnego, że całe miasto robiło wrażenie jakiegoś pobożnego skupienia, a smutek widniał na wszystkich obliczach. Z wielu domów zwieszały się żałobne choroągwie, a światło latarni, odkrytych kirem, migotało, rzucając niepewne blaski.

Kościół parafjalny smutne robił wrażenie. Ze stropu zwisały girlandy zieleni, ale już niezbyt świeżej, bo zawieszono je przed tygodniem na radosną chwilę powitania najdosłojniejszego Arcypasterza. Tragiczny los zrzucił, że niebawem odszedł od nas na zawsze. Pozostawiono więc girlandy jako łącznik pomiędzy niedawną radością, a obecnym smutkiem.

Na podniesieniu, wśród zieleni i płonących świec leżał On — niezapomniany — w majestacie śmierci. Twarz spokojna, pogodna, jak pogodnym za życia był umysł ś. p. ks. biskupa Lisieckiego.

Od samego rana tłumy wiernych odwiedzały świątynię, by po raz ostatni zobaczyć twarz nieodżałowanego Arcypasterza. U stóp katafalku składały wieńce i kwiaty stowarzyszenia i związki.

O godz. 11 kościół zaczął się napępniać przybyłymi z bliższych i dalszych stron delegacjami na uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. profesor Tomanek w asyście trzech księży.

Przed wielkim ołtarzem na fotelu, okrytym kirem, zasiadł przedstawiciel rządu, wicewojewoda Żurawski. W ławkach zajęli miejsce siostra zmarłego Arcypasterza, p. Lisiecka, dalej jako delegaci kapituły katedralnej ks. infułat Kasperlik, ks. kan. dr. Szramek i ks. szambelan Gawlina, następnie duchowieństwo świeckie i zakonne, starosta dr. Kisiał, burmistrz dr. Michejda, przedstawiciele urzędów, wojska i organizacji półwojskowych.

Po skończonej Mszy św. odprawił przy katafalku modły ks. infułat Kasperlik, który następnie przemówił do obecnych, wskazując na to, jak niedawno ludność Cieszyna witała zmarłego ks. Biskupa z radością, a teraz w głębokim żegna go smutku.

„Dzień przed wyjazdem na wizytację Śląska Cieszyńskiego — mówił ks. Infułat — rzekł do mnie Arcypasterz: Księżę infułacie, cieszę się szczerze, że mogę wyjechać na kilka tygodni z Katowic, bo umysł mój zmęczony potrzebuje urozmaicenia. Będę oddychał innem powietrzem — powietrzem cudnych gór naszych, inni ludzie otaczać mnie będą. I pojechał... Przyjmowaliście go uroczystie, ale tylko kilka dni bawił wśród Was. Umarł jak żołnierz na posterunku. Przestało bić szlachetne serce — nie żyje już wielki kapłan, wielki człowiek, wielki biskup. Przed trzema przeszło laty wysłała mnie kapituła do Poznania, bym sprowadził nowego Biskupa do Katowic. Dzisiaj znowu wysłała mnie, bym Go sprowadził do stolicy biskupiej. Ale jakaż różnica tych dwóch wydarzeń...”

Wkońcu wyraził ks. Infułat gorące podziękowanie Cieszyńowi, władzom, urzędowi, szkołom, kapłanom za ostatnią posługę, oddaną zmarłemu Arcypasterzowi i wyraził nadzieję, że pamięć o nim w sercach diecezjan nie wygaśnie.

Po przemowie ks. infułata Kasperlika przykryto wiekiem trumnę i umieszczono ją na karawanie, w cztery konie zaprzężonym, poczem o godz. 12.30 ruszył pochód wśród szpaleru młodzieży wszystkich szkół Cieszyna, przy żałobnym biciu dzwonów wszystkich kościołów cieszyńskich, na dworzec kolejowy.

Szli najprzód wychowankowie Zakładu wychowawczego z orkiestrą, Straże pożarne, długi szereg delegacji związków, cechów i stowarzyszeń kościelnych (także z Cz. Cieszyna) z 16 sztandarami, uczniowie szkoły leśniczej, słuchacze wyższej szkoły gosp. wiejskiego, kompanja honorowa wojska z orkiestrą, a wreszcie zakony i duchowieństwo w liczbie 26 księży. Za karawanem postępowała siostra zmarłego ks. Biskupa, wicewojewoda Żurawski, przedstawiciele władz i tłumy publiczności.

Przed dworcem kolejowym stanął pochód. Trumnę ze zwłokami ś. p. ks. biskupa Lisieckiego wniesiono do wagonu, wybitego kirem i przystrojonego zielenią staraniem gminy miasta Cieszyna.

Po odprawieniu modłów punktualnie o godz. 1.10 ruszył powoli pociąg wśród smętnych dźwięków marsza żałobnego do stolicy Województwa.

Pienia żałobne podczas nabożeństwa w kościele jak również na dworcu wykonali wychowankowie seminarjum w Bobrku pod batutą p. prof. Nohela.

Niebawem zatrzymał się pociąg w Skoczowie. Dworzec przepełniony był rzeszą wiernych, którzy przybyli tłumnie, by po raz ostatni spojrzeć na trumnę zmarłego ks. Biskupa i zanieść do Boga modły za jego duszę. A ten tłum — to prosty lud,

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(40)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Kościół ten był w całości z drzewa zbudowany z drewnianą wieżą i zakrystją. Około kościoła był drewniany ganek, którego daszek zlewał się w części z dachem kościoła. W ołtarzu głównym znajdował się z początku obraz, malowany na drzewie, składający się z trzech części (tryptyk). W środku był obraz Matki Boskiej, po jednej stronie św. Jakób, po drugiej obraz jakiegoś nieznanego świętego. Obraz ten postawiono w r. 1550, a w 1552 ozdobił go według ówczesnego smaku.

Zakrystja była ciemna i pełna stęchliny, bo miała tylko jedno okienko i stopę wysokości i pół stopy szerokości. Próg kościelny był bardzo wysoko umieszczony i utrudniał bardzo wejście i wyjście. Pomiędzy presbyterjum a nawą znajdował się gurt (belka), którego drzewo było wciętemi, cyrklowanymi figurami przyozdobione, tak, że było bardzo podobne do zwyczajnego gurtu (pasu).

Chór znajdował się wzdłuż tylnej i lewej ściany. Zamiast organ umieszczono na chórze mały uszkodzony pozytyw. Wejście na chór było w kościele po schodach niezabezpieczonych. Podłoga była z desek; ławki były jedne krótsze, drugie dłuższe, jedne szersze, drugie węższe, prawdopodobnie z owych czasów, kiedy to parafjanie

według swoich środków sami sobie ławki sporządzali, nie troszcząc się o jednolitość i symetrię. Po stronie zakrystji aż do wielkiego ołtarza i po stronie epistoły były pojedyncze, według starodawnego smaku zbudowane siedzenia, prawdopodobnie dla pana i jego familji. W nawie kościoła po stronie zakrystji znajdowało się epitafjum (grobowiec) w formie ołtarza z obrazem zmartwychwstałego Pana Jezusa na drzewie malowanym, około którego szlachetcy właściciele Ruccy poumieszczali swoje herby. Jeden z nich, Kaspar Rucki, przeszedł około r. 1563 na protestantyzm. Naprzeciw owego epitafjum z zmartwychwstałym Panem Jezusem znajdowały się po stronie epistoły dwa mniejsze obrazy z rzeźbionym obramowaniem, zestawione przez niejakiego Zentnera. Mała i wąska ambona ustanowiona została w r. 1553.

Według notatki, znajdującej się w metryce zmarłych, poświęcony był ów kościół św. Jakóbowi apostołowi. W r. 1560 miał przejść do rąk protestantów. Dnia 16 kwietnia 1654 r. kościół ten został protestantom odebrany i na nowo katolikom do użytku oddany.

Wówczas też wybrana została na patronkę kościoła św. Małgorzata. Jej obraz oparty został o pierwotny stary, a części boczne pierwotnego obrazu pokryte zostały prostymi girlandami.

W protokole z wizytacji, odbytej w r. 1688, znajdują się co do tego kościoła następujące szczegóły: Kościół filjalny w Kamienicy św. Małgorzaty położony jest na wzgórzu. Zbiczszczony był przez heretyków, którzy go trzymali w posiadaniu.

Kiermasz odbywa się w pierwszą niedzielę po św. Marcinie. Cały jest z drzewa, powala z desek, podłoga z ziemi, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, prosta, mała, ciemna, znajdująca się w nieporządku. Ambona prosta, drewniana, po stronie epistoły, chrzcielnica kamienna pod amboną, woda w miedzianym kociołku czysta, pod kluczem; oleje św. w zakrystji. Ołtarz tylko jeden, ławki proste. Nie przechowuje się Przenajśw. Sakramentu. Wieża drewniana, z kościołem połączona, z dwoma dzwonami, trzeci we wieżycie ponad kościołem. Cmentarz otoczony drewnianym płotem, dach dobry na kościele i wieży. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła.

O niewyjaśnionych ówczesnych stosunkach wyznaniowych świadczy fakt, przytoczony przez wizytatora, że organista przy kościele kamienickim odpadł od wiary.

Wewnętrzne ściany kościoła zachowały pierwotną, naturalną barwę drewnianą. W r. 1706 został kościół w całości z masy spadkowej kamienickiego obywatela Jerzego Batscha pomalowany. Legat wynosił 9 talarów; resztę wzięto z majątku kościelnego, a synowie zmarłego Jerzy i Urban Batsch przyczynili się do wykonania dzieła małymi kwotami.

W r. 1834 wybudował dziekan ks. Mateusz Opolski nową szkołę katolicką z twardego materiału. Przy tej sposobności poczynił też w kościele pewne zmiany. Grozący upadkiem główny ołtarz został wzmocniony. Pierwotny stary obraz św. apostoła Jakóba wystąpił znowu na jaw, ponad nim

który przyszedł nie z obowiązku lub nakazu, lecz z własnej, dobrej woli, nie dla ciekawości, lecz dla uczynienia zadość potrzebie serca. Bo to, co dla ludu śląskiego i jego najdroższego skarbu — wiary — działo się w krótkim czasie zmarły Arcypasterz, będzie miało spiszową trwałość. W prostych, ale w tej prostocie jakże wzruszających słowach wyraził uczucia swych parafjan ks. prob. Mocko, który następnie odprawił modły za duszę ś. p. ks. Biskupa.

W Jaworzu-Jasienicy krótką chwilę tylko zatrzymał się pociąg. Ale i ta chwila wystarczyła, by zgromadzić okoliczną ludność dla oddania hołdu swemu Arcypasterzowi.

Imponujące było pożegnanie w Bielsku. Obeszerną stację przepełniła ludność tak polska, jak i niemiecka, która tu — u trumny nieodżałowanego Arcypasterza — znalazła łączącą ją nić, wspólną wiarę katolicką. Obok polskich związków kościelnych składały wieńce stowarzyszenia niemieckie i kongregacja panien. Miejskowe duchowieństwo z ks. prof. Kasperlikiem, bratankiem ks. Infulata, na czele, odprawiło żałobne modły, a chór kościelny odśpiewał Requiem. Przy dźwiękach marsza żałob., wykonanego przez orkiestrę kolejową, ruszył z wolna pociąg, a sztandary pochyliły się, śląc ostatnie pożegnanie.

Wartko toczył się pociąg wśród zieleniejących pól. Wszędzie budzi się wiosna do życia, różnobarwnym kwieciami obsypane łąki i drzewa. A wśród nich toczy się kirem obity smutny wagon. A w nim spoczywają zwłoki tego, który niedawno jeszcze miłośnym spojrzeniem obejmował te okolice i ten lud, który wychodzi z chat, kornie odkrywa głowy i przyklęka, by choć zdaleka, w przelocie, przesłać szczerą westchnienie do Boga „wieczny odpoczynek“.

Dojeżdża pociąg do Dziedzic, a zdala już dochodzą dźwięki marsza żałobnego, granego przez orkiestrę kolejową. Gdy pociąg stanął, ks. dziekan Barabasz w otoczeniu duchowieństwa odmówił żałobne modlitwy, a do wagonu podeszły delegacje, by złożyć wieńce i spojrzeć raz ostatni na trumnę ze zwłokami Arcypasterza.

Po chwili ruszył pociąg w dalszą drogę, zatrzymując się jeszcze w Pszczynie i Tychach. — W miarę zbliżania się do Katowic, coraz więcej gromadek oczekiwało w skupieniu przejścia pociągu. Obnażały się głowy, a niejedna spracowana dłoń podnosiła się do oczu, by otrzeć łzę żalu, że odszedł na zawsze dobry Pasterz, którego serce szczególną miłością otaczało warstwy robotnicze. Te objawy przywiązania do Arcypasterza świadczą, że w ludzie śląskim tkwi, jak dawniej, głęboka wiara i przywiązanie do Kościoła i że daremne są wysiłki ku odebraniu mu tych cech.

Punktualnie o godzinie 4.10 po południu pociąg zjechał na dworzec katowicki. Na dworcu zgromadziło się liczne duchowieństwo z kapitułą na czele, przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, prezydent miasta Katowic

dr. Kocur, członkowie Rady miejskiej, członkowie Rady Wojewódzkiej, prezydent Komisji Mieszanej Calonder, korpus oficerski, przedstawiciele zagranicznych placówek konsularnych i tłumy wiernych. Przy dworcu ustawiła się kompanja honorowa z orkiestrą, oddziały powstańców, delegacje „Sokoła“, Hallerczyków, kolejarzy, pocztowców, górników w mundurach, wszystkie ze sztandarami.

Po nadejściu pociągu odprawił modły żałobne nad trumną i pokropił zwłoki ks. infulat Kapica, poczem wyniesiono trumnę ze zwłokami drogiego Arcypasterza na karawan, zaprzężony w czwórkę. Orkiestra wojskowa zagrała marsza żałobnego, a jednocześnie ruszył cały orszak żałobny do miasta.

Na czele orszaku przed karawanem niesiono krzyż biskupi, poczem szło duchowieństwo. Za trumną szła cała najbliższa rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz świeckich, wojskowych oraz delegacje towarzystw i organizacji. Po obu stronach karawanu pełniły straż honorową wojsko i Bractwo Kurkowe. Wielkie rzesze ludu wiernego zamykały orszak.

Przed pałacem biskupim przy ul. Marszałka Piłsudskiego zatrzymał się pochód żałobny. Trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Biskupa wniesiono do sali, okrytej kirem i ustawiono na katafalku. Tu przed zwłokami odmówił modły ostatnie ks. infulat Kapica, poczem wspólnym „Ojczenaszem“ za spokój duszy drogiego Zmarłego zakończono smutny obrzęd przeniesienia zwłok do pałacu biskupiego.

W ciągu soboty i niedzieli tłumy wiernych odwiedzały zwłoki naszego drogiego Arcypasterza, by przed nimi w skupieniu zmówić pobożną modlitwę.

Przegląd polityczny.

Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu śląskiego odbędzie się we wtorek, dnia 27 maja b. r. Posiedzenie to imieniem rządu ma otworzyć p. wojewoda dr. Grażyński. Na tem posiedzeniu wybrany będzie marszałek sejmu i czterech jego zastępców, oraz sześciu sekretarzy. Wybrany marszałek wyznaczy następnie najbliższe posiedzenie sejmu, na którym wojewoda dr. Grażyński wygłosi przemówienie budżetowe, oraz przedstawi program prac Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego na rok 1930-31.

Posłowie-komuniści uwolnieni. Wybrani w ubiegłą niedzielę posłowie komunistyczni do Sejmu śląskiego, 37-letni maszynista Józef Wieczorek z Szopienic i 35-letni metalowiec Paweł Komander z Świętochłowic, których trzy tygodnie przed wyborami aresztowano, zostali obecnie, stawszy się nietykalnemi, wypuszczeni z więzienia.

Przed nadzwyczajną sesją Sejmu. Jak wiadomo, w dniu 9. b. m. marszałek Sejmu Daszyński wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej petycję stron-

nictw Centrolewu z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Dotychczas decyzja czynników miarodajnych w sprawie zwołania sesji parlamentarnej nie zapadła. W kołach politycznych spodziewają się, że rozstrzygnięcie nastąpi już w najbliższych dniach.

Czynny bilans handlowy za kwiecień. W miesiącu kwietniu b. r. przywieziono do Polski 281.658 tonn towarów o wartości 179.415.000 zł. Wywieziono 1.353.640 tonn, wartości 208 milj. 949.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w kwietniu wyniosło 29.534.000 zł (w marcu 26 milj. zł). W porównaniu z poprzednim miesiącem przywóz zmniejszył się o 15.543.000, a wywóz o 12 milj. zł.

Bierny bilans handlowy w Czechosłowacji. W kwietniu b. r. bilans handlu zagranicznego Czechosłowacji zakończył się niedoborem. Przywóz wyniósł 1453 milj. koron, wywóz 1415 milj. koron, tak, że niedobór wynosi 38 milj. koron. Ponieważ dotychczas bilans handlowy czechosłowacki był czynny, prasa widzi w powyższym niedoborze niepokojącą oznakę zmiany dobrej konjunktury handlowej.

Miljony na wschodnie prowincje Niemiec. Gabinet niemiecki przygotowuje szeroko zakreślony program pomocy finansowej dla prowincji wschodnich Rzeszy. Według obliczeń poszczególnych ministrów, koszty wykonania programu w okresie najbliższych 5 lat wyniosą 700 milj. marek rocznie. M. in. na udzielenie kredytów długoterminowych dla rolnictwa przypada 200 milj. marek, na konwersję długów rolnictwa 300 milj., na rozbudowę nowej sieci kolejowej i innych urządzeń komunikacyjnych 130 milj. marek.

Obrady Ligi Narodów. W ubiegły poniedziałek została otwarta w Genewie przez ministra spraw zagr. Jugosławji Marinkowicza 59-ta sesja Rady Ligi Narodów. Na drugim krótkim posiedzeniu publicznym Rada Ligi przyjęła mimo protestu niemieckiego ministra spraw zagr. Curtiusa dwa mniejszościowe raporty, dotyczące spraw górnośląskich. Sprawę lekarzy Spółki Brackiej postanowiono zgodnie ze stanowiskiem Polski odroczyć do września. Następnie postanowiono nie rozpatrywać petycji Ochmana aż do ukończenia śledztwa, dotyczącego faktu odebrania mu prawa pełnienia funkcji doradcy prawnego, jak i sposobu wejścia w posiadanie przez petentów poufnych dokumentów oficjalnych. Rozpatrywane na Radzie Ligi sprawy górnośląskie przedstawiają się następująco: Sprawa Ochmana, to sprawa prywatnego doradcy prawnego w Tarnowskich Górach, który według przepisów niemieckich miał prawo zastępowania stron w sądzie. Ponieważ jednak Ochman naraził się swoim klientom i do władz polskich wpłynęły na niego liczne zażalenia i to nie tylko klientów polskich, ale i niemieckich, których sprawy zaniedbywał, władze odebrały mu prawo występowania przed sądem. Ochman wniósł zażalenie do Ligi Narodów. Podobnie przedstawia się rzecz ze skargą lekarzy niemieckich, którzy pracowali w Spółce Brackiej. Zatrudniała ona dawniej lekarzy Niemców. Obecnie zaangażowała lekarzy Polaków, żądając równocześnie nauczania się od lekarzy Niemców języka polskiego. Z lekarzami, którzy do oznaczonego terminu nie nauczyli się języka polskiego, spółka kontraktów nie odnowiła.

Robotnicy w Rosji niewolnikami. Rząd bolszewicki wydał nowe rozporządzenie, które ma na celu uniemożliwić częste zmiany miejsca zatrudnienia przez robotników, wywołujących dezorganizację w przemyśle sowieckim. W związku z masowym porzucaniem pracy przez robotników, szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się w przemyśle górniczym. Według nowego rozporządzenia każdy kwalifikowany robotnik lub inżynier nie ma prawa zmieniać miejsca pracy, w przeciwnym zaś wypadku traci prawo na otrzymanie pracy w innych fabrykach. Nowe zarządzenie wprowadza w ten sposób przymus pozostania w miejscu pracy na szereg lat.

Bolszewickie ordery. Dnia 30 kwietnia ustanowiono w Sowietach cztery nowe ordery. Są to: order Lenina, order Czerwonego Sztandaru, order Czerwonego Sztandaru pracy i order Czerwonej Gwiazdy. Odznaczenia te dają właścicielowi kilka przywilejów. M. in. zapewnia taki order pensję miesięczną w kwocie 30 rubli, dalej bezpłatną jazdę tramwajami, oraz dwie podróże bezpłatne do roku na okręcie lub kolei. Kto posiada trzy lub więcej odznaczeń, otrzymuje stały

ustawiony został obraz św. Małgorzaty, a jeszcze wyżej umieszczono coś na kształt słońca z połączanymi promieniami z imieniem Jezus w środku. Ostatni przedmiot przeniesiony został do kościoła filialnego w Kamienicy z bielskiego kościoła parafialnego. Ołtarz otrzymał wówczas nowe tabernakulum.

W r. 1854 otrzymał kościół dwa boczne ołtarze. W stojącym po stronie ewangelji umieszczony został obraz św. Trójcy, który dawniej był razem z innymi obrazami w ołtarzu głównym, a który teraz pokrywał epitafjum (grobowiec) Ruczych. W ołtarzu po stronie epistoły umieszczony został obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, wiszący dawniej na ścianie obok ołtarza głównego. Ponad tymże obrazem Matki Boskiej ustawiony został krzyż, który dawniej stał na belce (gurcie), dzielącej prezbiterjum od nawy. Belka ta, pięknie rzeźbiona, została usunięta. Schody na chór zostały z kościoła pod wieżę przeniesione. Wszystkie stare ławki zastąpione zostały nowymi tej samej długości. Cały kościół otrzymał nową podłogę z ostropolonej cegły. Zakrystja stała się jasną przez umieszczenie trzech zakratowanych okien. Nawa została pobielona, dawne malowanie w prezbiterjum nie uległo zmianie.

Cmentarz istniał od samego początku kościoła. Ogrodzenie jego składało się z okrągłaków, włożonych do drewnianych słupów. Należały do niego gminy: Kamienica, Wapienica i Olszówka; grzebano tam zmarłych bez różnicy wyznania.

Kościół miał osobnego dzwoniacza, którego proboszcz proponował, a ksiądz dyrekcja kame-

ralna ustanawiała. Służbę tę zaliczano mu jako 52 dni pańszczyzny. Zato musiał rano, w południe i wieczór dzwonić. Po założeniu katolickiej szkoły tamże spełniał obowiązek ten nauczyciel.

Patronem tego kościoła był książę bielski, który ponosił przypadające nań świadczenia.

Kościół drewniany w Kamienicy został po wybudowaniu nowego pięknego kościoła z twardego materiału w r. 1899 zburzony. Drzewo z niego zakupił stolarz z Bielska Franciszek Schimanek i wybudował sobie z niego willę w Kamienicy.

Ze starego kościoła nie przeniesiono żadnego sprzętu do nowego. Ołtarze i cenne obrazy, malowane na drzewie, pochodzące z r. 1550 (tryptyk), przewieziono na dwóch wozach do Muzeum diecezjalnego w Generalnym Wikarjacie w Cieszynie (obecnie w Katowicach).

W Muzeum miejskim w Bielsku znajdują się z tego kościoła deski pomalowane, które — jak się zdaje — pochodzą z prezbiterjum i razem ze sufitem stanowią wcale piękną całość. Dalej przechowuje się także dzwon z kilku wpuszczonemi do spisu monetami srebrnemi, który kosztem gminy Kamienicy w r. 1612 został przelany. Będzie to jeden z dzwonów, o których powyżej była mowa. Wreszcie znajduje się w Muzeum bielskim bardzo ciekawy młyn do tarcia farb z tego kościoła. Używano go, ilekroć zachodziła potrzeba malowania kościoła.

(C. d. n.)

darmowy na wszystkie środki komunikacji w Bolszewji.

Kobieta na czele ruchu wolnościowego w Indiach. Władze angielskie aresztowały także pępcę Ghandiego, Abbasa, zasądziwszy go za burzenie na kilkumiesięczne więzienie. Obecnie na czele walk o niepodległość Indji stanęła Naidu, największa poetka Hindusów. Naidu postanowiła prowadzić walkę pod hasłem „mierć albo zwycięstwo“. Naidu jest uważana przez Hindusów za kobietę natchnioną, za Dziecię Orleańską Indji. Oświadczyła ona, że ruszy pierwszym szeregiem na wojska angielskie, strzelając z karabinów i granatów. Anglicy wysyłają na pomoc posiłki wojskowe do Indji, by nie doprowadzić do rozszerzenia się buntu. W parlamencie angielskim posłowie zażądali wyjaśnienia co do sytuacji indyjskiej. Określono tam sytuację w Indiach za poważną.

Z Polski i ze świata.

Zapisy szkolne na Górnym Śląsku. Przy rocznych zapisach szkolnych na Górnym Śląsku wpisało się do polskich szkół 93 proc. dzieci, a do szkół niemieckich tylko 7 proc. dzieci.

Górnoślaska piekarnia-olbrzym. W Hajdu Wielkich wykończono budowę wielkiej kopalni mechanicznej, która może wyprodukować do 50 tysięcy jednokilogramowych bochenków dziennie. Dzięki mechanizacji produkcji będzie tańsza o 20 proc. Koszt budowy tej olbrzymiej piekarni wyniosły 3 i pół miliona zł.

Zgon Władysława Orkana. Dnia 13. b. m. zmarł w Krakowie w wieku 54 lat znakomity pisarz i poeta Władysław Orkan, który w swych pięknych dziełach opisywał przeważnie piękną przyrodę górską z Podhala i ciężką walkę o wolność górali. Pozostawił po sobie ogromny dorobek literacki wprost nieocenionej wartości. Ś. p. zmarły, którego rzeczywiste nazwisko miało być Smreczyński, Orkan zaś było pseudonimem pisarskim, — w czasie wojny światowej brał jako gorący patriota czynny udział w walkach o niepodległość Polski, walcząc w Legjonach polskich. Pogrzeb jego odbył się w Krakowie na koszt państwa przy udziale tłumów publiczności.

Ojciec odrąbał głowę swemu dziecku. Do policji w Gródku nad Dunajcem zgłosił się 40-letni wyrobnik Andrzej Cisowski i doniósł, że podczas nieobecności żony wyjął z kołyski tygodniowego syna Józefa, położył go na progu i odrąbał mu głowę siekierą. Jako powód tego zbrodnictwa podał, że, mając kilkunastu dzieci, nie chciał mieć więcej, nie posiadając dostatecznego majątku na wyżywienie. Oświadczył przytem, że zamiar zabicia dziecka powziął jeszcze przed przyjściem jego na świat. Zwroconego ojca osadzono w więzieniu w Nowym Sączu.

Inwentarz żywy w Polsce. W dniu 30 czerwca 1929 przeprowadzono rejestrację inwentarza zwierząt w Polsce. Od poprzedniego spisu w r. 1927 ilość inwentarza znacznie się zmieniła. Przeważającym zwierzęciem została krowa z 4,127.000 do 4,477.000, czyli o 350 tysięcy sztuk. I chwała Bogu, że w Polsce rolnicy, szczególnie drobniejsi, posiadają zbyt wiele koni. Poza tem ilość bydła ogólnie wzrosła z 8,602.000 sztuk do 9,057.000, a ilość w ciągu 2 lat przybyło 455 tysięcy sztuk bydła, głównie jałówek i krów młodych, gdyż ilość koni starych nieco zmalała. Największe jednak zmiany wykazuje trzoda chlewna. W ciągu 2 lat ilość trzody spadła z 6,333.000 sztuk do 4,829.000. Spadek ten został spowodowany niskimi cenami wieprzowiny w jesieni 1928 r., a ostatnia trzoda zniszczyła również sporo prosiąt. Owiec i kóz posiadamy obecnie 2,523.000 sztuk.

Wielki szwindel asenterunkowy w Pradze. W Pradze wykryty został ogromny szwindel asenterunkowy. Lekarz-podpułkownik dr. Dworak, znany poeta czeski, zwalniał za wysokie sumy pieniężne synów bogaczy od służby wojskowej. Śledztwo wykazało, że w ten sposób kilkudziesięciu bogatych młodzieńców, przeważnie synów bankierów i fabrykantów, zwolniono od służby wojskowej. Sprawa wyszła w ten sposób na jaw, że syn pewnego fabrykanta poszedł przed obrotom do Dworaka, tam złożył w kopercie 1000 Kcz, a mimo to został zwolniony do wojska, ponieważ lekarz koperty nie zauważył. Rozgniewany rekrut wszystko wywołał. Afera zrobiła w Czechosłowacji piorunujące wrażenie, tem bar-

dzie, że aresztowany „patriota“ oświadczył, iż zwalniał rekrutów tylko na wyraźne żądanie różnych posłów, dyplomatów i ministrów(!). Według pogłosek, afera pociągnie za sobą prawdopodobnie dymisję ministra wojny dr. Viskovskiego.

Plaga gąsienic na Morawach. W okolicy Napajedl na Morawach pojawiła się taka masa gąsienic, że wszystkie liście i kwiaty śliw i czereśni są zjedzone. W dolinie Hany pojawiły się wielkie ilości szkodników ćwikły, tak, że miejscami trzeba ćwikłę sadzić na nowo.

Tajemniczy morderca w Raciborzu. W Raciborzu na Śląsku pruskim znaleziono w różnych częściach miasta dwóch mężczyzn zastrzelonych, mianowicie pewnego krawca i 15-letniego studenta. W innym znów miejscu pewien kupiec napadnięty został przez nieznanego mężczyznę, który rozpruł mu brzuch i uciekł. Policja dotąd tajemniczego mordercy nie wysłuchiła.

Sprawcy napadu rabunkowego na p. Deweya aresztowani. Sprawcy napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 6 maja b. r. w Rumunji na samochód, wiozący hr. Szembekową oraz pp. Deweya i Davilę, zostali aresztowani. Są to notoryczni złoczyńcy, z których każdy był już kilkakrotnie karany. Wszyscy przyznali się do udziału w napadzie. Część skradzionych kosztowności została już odnaleziona i oddana poszkodowanym.

Zapadanie się kopalni w Niemczech. Donosiliśmy już o katastrofie żywiołowej, która wydarzyła się na kopalni soli potasowej koło Brunświku. Wielki krater, jaki utworzył się obok jednego z szybów, rozszerza i pogłębia się w dalszym ciągu. Potrzeboby 200.000 metrów kubicznych ziemi, gdyby go chciano wypełnić. W oddaleniu kilkuset metrów utworzył się we wtorek drugi krater, tuż obok linii kolejowej, wskutek czego przerwana została komunikacja z Brunświkiem. Kopalnia zwolna zapełnia się wodą, spływającą podziemnymi gankami z rzeczki Oker. Trzeci wielki lej, który utworzył się zaraz na początku katastrofy, zwolna osiągnął średnicę 100 metrów i takąż głębokość. Wskutek spływania wody do kopalni w całej okolicy wyschły wszystkie studnie.

Wielka powódź w Szwajcarii i południowych Niemczech. Z Szwajcarii nadchodzą smutne wiadomości o katastrofie, jaką spowodowały ulewne deszcze w ostatnich dniach. Także w Bawarii, Badenji i w Tyrolu wskutek gwałtownego oberwania się chmur i silnego deszczu rzeczki górskie wystąpiły z brzegów i zalały doliny. Pola i łąki zostały całkowicie zniszczone. Powódź grozi zalaniem stolicy bawarskiej Monachjum.

Morze płomieni i dymu w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych zapanowały upały i susze. Z tego powodu wybuchły w różnych okolicach pożary stepów i lasów. Powierzchnia, objęta pożarem, wynosi setki mil kwadratowych. Z okolic tych ucieka ludność, uciekają i dzikie zwierzęta. Dotychczasowe szkody szacują na 20 milionów dolarów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wegetacja owocowa jest z powodu pięknej wiosny wszędzie bardzo pomyślna i spodziewać się należy obfitych zbiorów owocu.

Ilość bezrobotnych w Województwie śląskim wynosi obecnie 33.532 osoby.

W Krakowie odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca zjazd aptekarzy z całej Polski.

W Warszawie pewne konsorcjum zamierzało wybudować drapacz chmur na sposób amerykański. Miejska rada budowlana odrzuciła jednak podanie o zezwolenie na budowę.

Według ostatn. dat statystycznych liczy Warszawa 1,110.000 mieszkańców. Największy wzrost wykazują przedmieścia natomiast samo centrum Warszawy ulega wyludnieniu.

Włoski minister spr. zagr. Grandi przybędzie w połowie czerwca do Warszawy celem złożenia rewizyty min. Zaleskiemu, który przed dwoma laty bawił w Rzymie.

Do gmachu sądowego w Opawie włamali się złodzieje i zabrali z kasy pieniądze i kosztowności za przeszło 100 tysięcy koron.

Rząd czechosłowacki obkroił budżet kraju morawsko-śląskiego, przygotowany przez zastępcę krajowego w Bernie, o 55 milionów koron.

Czechosłowackie ministerstwo aprowizacji zarządziło, że odtąd każdy sprzedający na targach tygodniowych jajka musi mieć tabulkę, podającą cenę i pochodzenie jajek z kraju, czy zagranicy.

MIMOCHODEM.

Późno kładą się spać wielkie miasta. Długo w noc funkcjonują kabarety, restauracje, dancingi, a tłumy ludzi snują się po jasno oświetlonych ulicach. W wielkich metropoljach europejskich istnieje bardzo duży, ruchliwy i pomysłowy przemysł nocnych godzin rozrywkowych.

W takim np. New-Yorku liczne sklepy są otwarte przez noc całą, banki mają nocnego urzędnika dyżurnego, który załatwia niektóre czynności bankowe, można się o każdej godzinie ogolić, wziąć kąpiel, nabyć kołnierzyk i krawat, kupić kwiaty i cukry i t. p.

Bardzo ciekawą inwencję bankową zaprowadziły niektóre banki berlińskie. W gmachach tych banków urządzono nocne wpłaty w ten sposób, że klient — przechodzień, chcący powierzyć bankowi sumę pieniężną, bądź to jako depozyt, bądź wpłatę na swój rachunek czekowy, wkłada pieniądze do koperty lub dobrze zawija w papier umieszcza tam swoje nazwisko i adres i kilka słów dyspozycji i wrzuca to do specjalnie wmurowanej skrzynki, połączonej ze skarbcom. Na drugi dzień rano wybierają te nocne depozyty i odpowiednio je zapisują lub lokują.

Jakaż to miła wygoda dla ludzi, którzy nie zdążyli wpłacić pieniędzy do banku w godzinach urzędowania!

Charakterystyczne są te udogodnienia dla p. t. publiczności w wielkich ruchliwych miastach o bujnym życiu nocnym. Widać tam troskę o pieniądź przechodnia i chęć ułatwienia mu oszczędzania nawet... w nocy.

Warszawa, a tem bardziej inne miasta prowincjonalne, nie mają tak znacznego ruchu nocnego, więc takie nocne depozytorium pieniężne nie jest tak bardzo potrzebne, chociaż... kto wie?

Narazie wystarczy, gdy będziemy oszczędzać w dzień. Wystarczy, gdy, mając przy sobie książkę oszczędnościową P. K. O., nie przejdziemy obojętnie obok urzędu pocztowego lub gmachu P. K. O., ale wejdziemy tam i złożymy choćby kilka złotych. Ta manipulacja potrwa kilka minut — powiedzmy, codziennie 5 minut dla zdrowia ekonomicznego!

Spróbujcie to zrobić, tak mimochodem, bez wysiłku, bez przygotowań, ot tak sobie, niby niechcący! Zobaczycie po krótkim czasie, jak tam na Waszej książeczce P. K. O. narasta kapitał, jak się tworzy piękna rezerwa, która może się Wam przydać i ratować Was w najkrytyczniejszej sytuacji. Spróbujcie!

Lubicz.

Plaga szarańczy jeszcze ciągle niepokoi ludność rumuńską. Obecnie rząd rumuński chwycił się ostatecznego środka i podpalił lasy, by w ten sposób zniszczyć straszne owady. Obliczono bowiem, że spalenie lasów stanowi mniejszą szkodę, aniżeli szkody, wyrządzone przez szarańczę w zasiewach. Sposób ten jednak zawiódł, gdyż szarańcza uciekla z podpalonych lasów, nie odnosząc szkody. Obecnie szarańcza przerzuciła się już do Siedmiogrodu.

Do Cherbourga we Francji przybyło 230 Amerykanek, matek poległych we Francji żołnierzy amerykańskich. Udają się one na pola bitew, gdzie dokonają pielgrzymki do grobów swoich synów.

W Hiszpanji zamknięto 7 uniwersytetów z powodu rozruchów studenckich.

W związku z likwidacją handlu prywatnego w Rosji sowieckiej opustoszało w Leningradzie 3500 sklepów.

Sąd angielski skazał w Jerozolimie na śmierć 3 Arabów, oskarżonych o zamordowanie 20 żydów podczas rozruchów w lecie ub. roku. 4 Arabów skazano na więzienie po 7 lat.

Egipt, po klęsce szarańczy, nawiedzony został drugą, niemniej groźną, mianowicie straszną chorobą dżumy. Dotąd zachorowało 35 osób.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycielek Robót Ręcznych i Mistrzyń Ochronek w Cieszynie. Egzamin piśmienny odbędzie się w sobotę, dnia 24 maja b. r. w gmachu Państwowego Seminarjum Żeńskiego w Cieszynie, plac Dominikański 1, począwszy o godz. 8-mej rano. Zgłoszone do egzaminu kandydatki winny jednakże zjawić się w zakładzie już o godz. 7.45 celem zajęcia wskazanych im miejsc. Termin egzaminów ustnych zostanie ogłoszony po egzaminie piśmiennym. — Dr. Jan Galicz, przewodniczący.

Zamknięcie targów na bydło racicowe. W kilku miejscowościach powiatu bielskiego i cieszyńskiego wybuchła nagle przyszczyca. Ponieważ dalsze odbywanie się targów na bydło racicowe groziłoby zawleczeniem tej zarazy do innych wiosek powiatu i na skutek wywozu prosiąt także do Województwa Lubelskiego, zarządza się chwilowo zamknięcie targów na bydło racicowe.

Dla uczczenia pamięci J. E. ks. Biskupa Lisieckiego

zmarłego w Cieszynie dnia 13. b. m., ukazały się nakładem Księgarni E. Feitzingera w Cieszynie pięknie wykonane zdjęcia fotograficzne z życia i po śmierci ś. p. Zmarłego.

Firma nakładowa odznaczona została złotym medalem i dyplomem na wystawach w Norymbdze, Florencji, Wiedniu i Barcelonie. Zdjęcia wykonane na pocztówce w cenie 50 gr za szt. oraz w formacie obrazu wielkości 22/28 w cenie 3.50 zł.

Do nabycia w

Księgarni E. Feitzingera
w Cieszynie i w innych księgarniach.
Także otrzymać można również ramki.

Po ukończeniu dochodzenia i zaprowadzeniu najniezbędniejszych środków ostrożności będą targi ponownie uruchomione, przypuszczalnie najdłużej za dwa tygodnie. Celem jak najszybszego stłumienia zarazy apeluję do rolników, aby o wybuchu pryszczycy lub podejrzenia tejże natychmiast donosili do najbliższego Posterunku Policji. Ukrywanie zarazy będzie surowo karane. — Starosta: Dr. Kisiało, m. p.

Kontumacja psów. Ze względu na stwierdzenie wścieklizny u psa w Zebrzydowicach ustanowiony został przez Starostwo okręg zapowietrzony, obejmujący gminy: Cieszyn, Pastwiska, Bobrek, Mnisztwo, Puńców, Zamarski, Hażlach, Pogwizdów, Kaczyce, Brzezówka, Wielkie Kończyce, Dziegielów, Bażanowice, Goleiszów, Krasna, Gumna, Ogródzona, Kostkowice i Łączka. W okręgu tym muszą być wszystkie psy związane mocno na łańcuchach lub zamknięte w miejscach bezpiecznych i niedostępnych dla obcych psów. Dopuszczalne jest prowadzenie psów na smyczy, jednak tylko, o ile zaopatrzone są w bezpieczne kagańce.

Zlikwidowanie opery w Katowicach. Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w dniu 15 b. m. po obszernej dyskusji uchwalono zlikwidować operę w przyszłym sezonie w Katowicach. Powodem tej przykrych uchwały był brak funduszy na prowadzenie kosztownej opery. Teatr w Katowicach w sezonie 1930-31 obejmował będzie jedynie dramat i wodewil.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. W poniedziałek, 12 maja odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna. Burmistrz dr. Michejda w sprawozdaniu prezydium doniósł, iż udało się uzyskać na prace wstępne wodociągowe, t. j. na odszukanie wody do nowego wodociągu, kwotę 10.000 zł. Na wodociągi w województwie śląskim wstawiono do budżetu państwowego kwotę 350.000

Istniejąca od roku 1831 w Cieszynie, Górny Rynek, we własnym domu KSIĘGARNIA, skład sztuk pięknych, nut, przyborów do fotografowania i innych

Edwarda Feitzingera

jest najstarszą i pierwszą, która na Śląsku Cieszyńskim zaprowadziła i rozpowszechniła literaturę POLSKĄ, utrzymując własne wydawnictwo książek polskich z wszystkich dziedzin literatury, szczególnie książek ludowych, dla młodzieży, gospodarczych, technicznych, naukowych i szkolnych i t. d.

Wyszczególnić należy wydawnictwo książek religijnych tak katolickich, jak i ewangelickich; książek modlitewnych, do nabożeństwa, kazań i kancjonałów. Przy księgarni istnieje premjowane na kilku wystawach złotymi medalami, wielkie

WYDAWNICTWO WIDOKÓWEK,

zdjęć z miast i wsi ze Śląska, pogranicznych Moraw, Tatr polskich i słowackich, Adriatyku, Pobrzeża, po Kataro, Raguzę i Cetynę, od Triestu do Poli i Sycylii. PRACE Drukarskie i INTROLIGATORSKIE wykonuje się szybko, solidnie i po umiarkowanych cenach, tak samo STAMPILJE KAUCZUKOWE (do 3 dni).

Na zasadach starych i rzetelnych firma nadal się utrzymuje i uprasza P. T. Klientów starych i nowych o pełne zaufanie, którego firma okaże się godną.

Udziela się najdogodniejszych warunków spłaty. Rzetelna obsługa.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

zł. Zdołano dalej ruszyć z martwego punktu likwidację stosunków prawnych funduszy Kasy Oszczędności miasta Cieszyna. Głównym delegatem rządu polskiego w tej sprawie jest sam burmistrz. Dnia 7. b. m. delegacja polska spotkała się z delegacją czechosłowacką pod przewodnictwem dr. Michalka. Konferencje trwały trzy dni, dając dobre wyniki. Ustalono zasadniczo równe traktowanie wkładek obywateli polskich i czeskich, oraz wydzielono fundusz, służący do zabezpieczenia wkładek. Uchwały konferencji wymagają zatwierdzenia przez oba rządy. W dążeniu do rozbudowy Elektrowni okręgowej miasto spotyka na trudności ze strony Dyrekcji kolejowej w Krakowie, która mimo przychylniej dla miasta decyzji Ministerstwa Kolei dąży do założenia własnej elektrowni w Zebrzydowicach. Z Śląskiego Funduszu Gospodarczego przyrzeczono gminie kredyt w wysokości 80 tysięcy złotych na budowę domu mieszkalnego. — Zbiory muzealne po ś. p. ks. prałacie Londzinie zdołano sprowadzić do własnego domu muzealnego. Również mają być przejęte przez miasto olbrzymi księgozbiór J. I. Kraszewskiego i cenna biblioteka Czytelni Ludowej. Następnie uchwalono wnioski komisji skarbowej o uzupełnienie statutowych podatkowych i w sprawie zamknięcia rachunków miejskich za rok 1928-29. Z nadwyżki przelano kwotę 400.566.73 zł na rachunek gminy 1929-30, przeznaczono 16.823.51 zł na fundusz budowy kina miejskiego, 5000 zł na cele zdrowotności dentystycznej dzieci szkolnych, zaś kwotę 12.964.61 zł przekazano Rzeźni miejskiej na pokrycie kosztów przebudowy chłodni i solarek. Przyjęto wnioski komisji budowl. o sprzedaż parceli przy ul. 3. Maja w wymiarze 1219 m kw. po cenie 10 zł za metr Zamkowym Zakładem Przemysłowym na wybudowanie domu mieszkalnego, oraz o zakup domu i parceli przy ul. Ratuszowej 3 od p. Biernatkiej za cenę 26.000 zł. Na wniosek komisji prawniczej nadano szeregowi osób prawo przynależności gminnej, oraz uchwalono wydać z obrębu miasta Zuzannę Szuścikową i jej synów Karola i Ludwika, przynależnych do Krasnej, a karanych kilkakrotnie. Po referacie p. dyrektora Klebindera zatwierdzono bilans i zamknięcie rachunków Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1929. Obrót całoroczny wynosił 31 milionów zł. Z czystego zysku w kwocie 97.636.76 zł postanowiono przekazać 70.000 zł do funduszu pensyjnego, 15.000 zł na straty wekslowe, 6000 zł na zbiory muzealne im. ks. Londzina, 2500 zł na zakup samochodu dla Towarzystwa Ratunkowego, a 4136 zł 76 gr przelać na nowy rachunek. Po referacie p. wiceburmistrza Halfara przyjęto 19 głosami przeciwko głosom klubu niemieckiego wniosek komisji szkolnej o utworzenie jednej gminy szkolnej dla Cieszyna i Bobrku. Ponieważ obecnie 160 dzieci z Bobrku uczęszcza do szkół cieszyńskich, zostanie tem samem gmina Bobrek pociągnięta do ponoszenia pewnych opłat na utrzymanie szkół. — Wkońcu uchwalono jednomyślnie rezolucję p. Micheja (P. P. S.), domagającą się przyłączenia kolei na Śląsku Cieszyńskim do Dyrekcji katowickiej.

Bank Cieszyński Spółdzielczy (dawniej Kredytowy) w Cieszynie na Starym Targu obchodził 9. b. m. dwudziestolecie swego istnienia. Po okresie dewaluacji marki polskiej, dźwiga się na nowo i wykazuje corocznie znaczny wzrost obrotów i wkładek oszczędności. Obrót za rok 1929, wynoszący 8.815.000 złotych, wzrósł wobec roku poprzedniego o 1.415.000 zł, wkładki oszczędności nowych wpłacono w kwocie 324.254 zł, a stan ich wzrósł o 47 proc. na 406.275 zł. Bilans Banku wynosi 633.818 zł, a majątek własny 86.261 zł. Bank Cieszyński Spółdzielczy przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i koronach czeskich za dobrem oprocentowaniem, udziela pożyczek i załatwia wszelkie interesa bankowe.

Wyjaśnienie. Otrzymaliśmy list, w którym autor twierdzi, że co do moralnej wartości przedstawienie rewji p. t. „Cała Warszawa“ zasługiwało na napiętnowanie w całej pełni. Jednak Towarzystwo Teatru Polskiego za to przedstawienie pełnej odpowiedzialności nie ponosi, gdyż wiadomości, podane o tem przedstawieniu w innych miastach, były korzystne, a na tych oparło się Tow. Teatru Polskiego.

Powyższą notatkę naszego Korespondenta umieszczamy chętnie o tyle, że dobrze zdajemy sobie sprawę z kulturalnej działalności T. T. P. na Kresach. Jednakowoż co do wyboru sztuk, zwłaszcza śląskich rewji — ostrożność zawsze powinna być wskazana. Pogrożek jednak w rodzaju listu, skierowanego do Redakcji, lękać się nie będziemy i o ile jaka sztuka zasługiwać będzie na

napiętnowanie, przed tem w przyszłości się cofniemy. — Redakcja.

Groby honorowe miasta Cieszyna. Ośmiernych szczątków ś. p. ks. burmistrza J. fa Londzina przeniesiono w ubiegłym tygodniu także trumnę z szczątkami ś. p. burmistrza Leonarda Demla, zmarłego w roku 1915, z tymczasowego grobowca do nowego grobowca honorowego, który ufundowany został przez miasto Cieszyn dla uczczenia swych wielkich służonych mężów.

Z Białej. (Przesilenie w Radzie miejskiej.) Ostatnie posiedzenie turejskiej rady miejskiej nie doszło do skutku z powodu braku quorum, nie pojawili się bowiem radni niemieccy i socjalistyczni, którzy uchwalili bojkot burmistrza dr. Döllingera, należącego do sanacji. Jest prawdopodobne, że władze wojewódzkie rozwiążą tę i zamianują komisarza.

— (Samobójstwo.) Zniechęcony 44-letni Jan Małeki, nałogowy pijak, powiesił się w swym mieszkaniu.

Z Kaczyc. (Na rogach krowy.) Otrębowie rzuciła się zdziczała krowa na rolnika Węglorza i zraniła go tak ciężko, że siano go przewieźć do szpitala w Cieszynie.

Z Ligoty. (Pod zębami piły.) 12. b. m. w tartaku Michała Brandysa podczas obcinania desek ucięła piła Karolowi Dzidzie palec prawej ręki, zaś pozostałe dwa, wskazujący i duży, znacznie okaleczyła. Winę w wypadku wskutek nieostrożności ponosi sam poszkodowany.

Z Czeskiego Śląska.

Prezydent Masaryk przybędzie na Śląsk. W dle doniesienia pism czeskich prezydent Masaryk na początku czerwca b. r. zwiedzi okręg przemysłowy na Śląsku Cieszyńskim i zatrzyma m. in. we Fryszacie, Czeskim Cieszynie, Trzynie i Jabłonkowie.

Parcelacja folwarku w Końskiej. Spółka ziemska, która jest właścicielem folwarku w Końskiej sprzedała hucie trzynieckiej 180 ha ziemi i las w cenie 2.50 Kcz za 1 metr kwadr., czyli 14.000 Kcz za morg. Reszta folwarku będzie rozdzielana.

Z Trzynie. (Nowy burmistrz.) Tymczasowy burmistrz inż. Korzinek, Czeski, zrezygnował z swego stanowiska z powodu jęć służbowych. Następcą jego wybrany został głosami na 23 głosujących p. Rudolf Pazdirek, czelnik stacji, również Czech.

Z Śląskiej Ostrawy. (Ponury obrót życia rodzinnego.) Aresztowano tu spójnowanego górnika F. B., który rzucił się nożem na swych starych rodziców, by ich zabić. Jego własny chłopak stanął w obronie dziadków, którzy tymczasem potrafili uciec. Chłopak nie od własnego ojca kilka niebezpiecznych pchnięć nożem, zanim nadbiegła pomoc i uładowała szaleńca.

Ucznia do nauki

z uczciwej rodziny przyjmie zaraz Kubin Michajster stolarski w Cieszynie, Sejmowa 4.

Zarząd Dóbr Jaworze poszukuje zaraz

dozorczynię lub dozorcę

do krów. Zgłoszenia kierować pod: Zarząd Dóbr Jaworze, koło Bielska. Nieuwzględnione bez powiadzenia.

Gospodarstwo

budynki murowane, 4 morgi pola, sad owocowy, ewent. z żywym i martwym inwentarzem, minut od miasta, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela: Bobrek, Zamarska 95.

Gospoda

dobrze prosperująca, jest od 1. czerwca albo lipca b. r. z powodu upadłego zdrowia właściciela pod przystępnymi warunkami do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Józef Mach, Brenna, Zamarska, Śląsk Cieszyński.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastuch

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 23. maja 1930.

Nr. 40.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Lisieckiego.

Już dawno nie zgromadziły ulice Katowic takich tłumów, jak w ubiegłą niedzielę z okazji przeprowadzenia zwłok ś. p. Arcypasterza z willi biskupiej do katedry św. Piotra i Pawła. Kolejne tramwaje, zdążające do stolicy województwa, nie mogły pomieścić tłumów, które chciały być świadkami tego imponującego, triumfalno-żałobnego pochodu.

Już po godzinie 3-ciej zaczęły się zbierać przy ulicy marszałka Piłsudskiego delegacje bractw kościelnych, związków, stowarzyszeń i towarzystw z chorągwiami i sztandarami, osłoniętymi kirem. Było tych sztandarów blisko 200. Zjawili się organizacje przysposobienia wojskowego, sokoli, harcerze i harcerki, umundurowane oddziały górników, straży ogniowych, kolejarzy, urzędnicy państwowi, wojewódzcy i samorządowi, rolnicy w strojach ludowych, dzieci szkolne, studenci i studentki. Wszyscy oni i dziesiątki tysięcy innych ustawiali się w karnych szeregach wzdłuż ulic, któremi miał przechodzić pochód żałobny. Policja czuwała bardzo sprawnie nad utrzymaniem porządku.

Ze zbliżaniem się godziny 5-tej nadszedł batalion honorowy 73 pułku piechoty z orkiestrą, całe zastępy zakonnic i duchowieństwa, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i samorządowych, posłowie na obydwie sejmicy, wybitne osobistości polityczne, konsulowie obcych państw.

W komplecie zjawili się kapituła z ks. ks. infułatami Kasperlikiem i Kapicą na czele. Przybyli też przedstawiciele kapituł: krakowskiej, tarnowskiej, przemyskiej, gnieźnieńskiej, poznań-

skiej, chełmińskiej, częstochowskiej i wrocławskiej. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zastępował wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki, byli wojewodowie śląski i krakowski, marszałek Wolny, poseł Korfanty i inni.

Przed wyprowadzeniem zwłok zjawiała się delegacja Związku Towarzystw Robotników z Poznania, którego Zmarły był przez kilka lat generalnym sekretarzem, delegacja Towarzystwa śpiewackiego z Ostrowia, którego ks. biskup Lisiecki jeszcze jako wikary, będąc dobrym muzykiem i śpiewakiem, był prezesem, delegacja Kółka Rolniczego z Bnina, delegacja byłych powstańców i wojaków wielkopolskich, również z Bnina, gdzie Zmarły był proboszczem i dziekanem. Delegacje te złożyły najbliższej rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia i wzięły udział w pochodzie ze sztandarami.

Punktualnie o godzinie 5-tej odezwały się dzwony kościołów katowickich. W pałacu biskupim przed trumną, zamykającą śmiertelne szczątki ś. p. Arcypasterza, dostojnicy kościelni odmówili modły żałobne, poczem ośmiu diakonów w dalmatykach żałobnych wyniosło trumnę do karawanu, zaprzężonego w czwórkę. Wojsko sprezentowało broń, chór męski odśpiewał pieśń pożegnalną, poczem olbrzymi pochód ruszył w stronę katedry.

Na czele orszaku żałobnego niesiono krzyż biskupi. Za nim postępowały długie czwórki zakonnic, zakonników, duchowieństwo, kapituła śląska, przedstawiciele kapituł innych diecezji, ks. ks. infułaci Kasperlik i Kapica i biskupi. Kondukt prowadził biskup częstochowski, ks. dr. Teodor Kubina w licznej asyście księży. Następnie jechał karawan ze zwłokami Arcypasterza. Za trumną szła najbliższa rodzina Zmarłego, przedstawiciel rządu, wojewodowie Grażyński i Kwaśniewski, przedstawiciele poszczególnych wy-

działów Urzędu wojewódzkiego, Rady wojewódzkiej, sejmów, miast i gmin śląskich i licznie zastąpiony korpus oficerski. Pochód żałobny zamylała policja konna.

Przy dźwiękach żałobnych orkiestr, do głębi przejmującym psalmie „Miserere“, śpiewanym przez duchowieństwo na głosy, posuwał się pochód powoli do katedry. Asystowała mu po obu stronach kompanja honorowa wojska, nad pochodem kołowała eskadra samolotów wojskowych.

Kondukt kroczył ulicą marszałka Piłsudskiego, przez Rynek, ulicami 3 Maja i Mikołowską wśród szpaleru dziesiątek tysięcy tłumów i alei sztandarów. Żałobny nastrój potęgowało skupione milczenie, palące się lampy elektryczne, osłonięte kirem i chylące się nad trumną Arcypasterza sztandary i chorągwie. Godnie żegnał katolicki lud śląski swego duchownego Hetmana.

Około godziny 6.30 pochód pogrzebowy przybył do katedry św. Piotra i Pawła. Przed portalem katedry tworzyły szpaler bractwa kościelne ze sztandarami i policja w galowych hełmach. W chwili wnoszenia trumny do świątyni orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Beethovena. Katedra przybrała wewnątrz szatę żałoby, lampy wszystkie przysłonięte kirem, wielki ołtarz rzeźbiście oświetlony. Zwłoki wniosło ośmiu diakonów i złożono je na katafalku, przyozdobionym zielenią, insygniami biskupieimi oraz draperjami o barwach papieskich i narodowych. Dokoła trumny ustawiono cztery wielkie kilkuramienne świeczniki. Ks. ks. biskupi, prałaci i kanonicy zajęli miejsca w prezbiterjum, rodzina przy trumnie, inni uczestnicy w ławkach nawy głównej. Olbrzymi kościół był zbyt mały, aby pomieścić przynajmniej większą część wiernych.

Jura i Jonek.

Jura: Hruza bij, co sie to teraz robi na świecie, aż człowiekowi włosy stowają na głowie.

Jonek: Nie batusz ni, nimo ci co stoć, bo już niewiele chlupów mosz na głowie. Cóż ci zaś kany gdosi cosi kansi nabatuszył?

Jura: Ap, pytej sie. Szelech oto kasek ze starym morcinkem od banhofu i tela ci mi rozmajtych kronik nazwyrządzoł, żeby tego na wólowej skórze nie spisoł. Kaj sie to temu człowiekowi w głowie pomieści, to nie wiem, ten mo palice. Ale jo wiem, on straszecznie rod jodo muzg z wajcami, tuż je taki mądry i mo dobrą palice.

Jonek: Tuż powiedz mi też co, zakiel to jeszcze je cieple, póki ci to z głowy nie wyhóczy.

Jura: Dyc ci nie wiem, z kierego końca zacząć. Tak ci to, jeny zhrubsza opowiem. Same nieszczęścia ci synku sie dzieją we świecie. U nas ten przykład strasznie tego roku je moc ogni, co chwila kansi cało dziedzina lebo bai miasteczko zgore, na nieszczęści teraz jeszcze bai przyszła powódź kansi w małopolsce, w niemcach sie zapado ziemia, że wszystko leci w przepaść, w ameryce taki ci przyszel okropczny wiat, że całe domy zbierało, jakby mie abo tobie czopke z głowy, mocka ludzi pozabijało i kaj co pokantrzyło, do rumunije zaś przyleciało okropcznie moc szarańcze...

Jonek: Wybocz, że ci przerwiem, ale powiedz mi, co to je ta szarańcza, jużech tela o tem słyszoł, a nie wiem, co to je za dziwoląg.

Jura: To są taki chroboki na podobie naszych koniczek, co po ścierniskach skoczą, jeny są moc większe od naszych.

Jonek: Tak jak nasze zgrzybięta, co? Nima możne, żeby taki howada w lufcie lotały, że powiadosz, że przyleciały do rumunije.

Jura: Ful, ful, telki są, jak wielki nasze konie, ale nie ty z masztale, jeny co se z owsa na owies przelatują, locą zaobycz we wielkich gromadach, że baji słońce zaćmia, a są strasznie żarłoczne i kaj siedną, tam wszystko do imentu zmłocą. Powiadoł morcinek, że ta szarańcza była też w Egipcie i tela ji tam było, że ani cugi ni mogły jeździć, bo koła na szarańczy klejzały i maszyna ni mogła ujechać, tak to plugastwo wijaczkami ze sztreki schybowali, aby dali można było jechać. Tak polili to brzydactwo flamenwerferami, wiesz takimi, jako nas to talijanio polili nad pijawą, ale nie nie pumogło. W Rumunji bai lasy podpolili, żeby te szarańcze spolić, ale szarańcze, jak to spozorowała, poleciała dali, kaj nie gorzało i nie sie ji nie stało.

Jonek: Pombóczku opatruj od tego plugastwa, coby też to do nas nie przyszło. Dyćby mi wszyscy szczepki zeżrały, coch łoni poszczypił, a latoś już tak szumnie kwitły.

Jura: Ja, szczepków by ci było żol, a jakby ci pszeniczke i wszystko łobili z ziemnioczkami zeżrały, to byś nic nie prawł, co? Kaj indzi zaś krupy jak kurzy wajca zbiły wszystko, tam zaś jakosi straszno choroba dyńczy ludzi, że ludzie mrą i padają, jakbyś muchy łapką bił po ścianie, a o tem, że sie ludzie strzelają, topią i zabijają,

o tem nie spominom, bo to je na porządku dziennym.

Jonek: Dziękować Pombóczkowi, że my tu w naszym Cieszynie są zdrowi i nie korze nas tu tak strasznie Pombóczek.

Jura: Powiadoł stary morcinek, że i u nas nima nic dobrego. Prawi se: Ni momy po prowadzie tych wszystkich plag, ale podziwiejcie sie na same miasto. Cieszyn był kiejsi pickne miasto, a teraz sie robi ś niego cmentorz, wszystko umiero, cały handel i industrij idzie w djaski, z ludźmi też tak je i co kiery zocniejszy do nas przyjedzie, to umiero u nas i już sie tu ludzie boją przyjeżdżać, a wierzcie mi, jurku, abo ni, ale jo wom prawiem, że aji wy obo dwo z jonkym też umrzecie.

Jonek: To jo też wiem, a bai on umrze. Wiesz, żech dostoł od Jantka odpowiedź na twoi pismo, coś mu pisoł. Ale tyś se zaś loł po błanie, loł, teżbyś se móg kapke statkować.

Jura: Nicech nie loł, jeny pisoł. Jonek: Musiołes loć, kie ci porządnie lezie na pazury i porządnie ci nos utrzył. Posłuchej:

Niech bedzie pochwalony Jezus Krystus! Najukochański i najmilszi Kamaradzi! Najserdecniejsze Bóg zapłać za ostatni list do mnie pisany przez Was, roztomiły Jurenty, w którym to ale liście nabraliście na łopatę honoru Waszego Kamarada Jonka, że mi sie go zał zrobiło. Dobrze, że kamarad nas Jonek jest sprawiedliwym chrześcijaninem, co słońcecko na jego gniew nie zachodzi, bo jakby był faryzeusem, toby sie śmiertelnie pogniwał a nawet zaskarżył do sądu o ten krzyzyk na liście,

Duchowieństwo odśpiewało nieszpory żałobne i jutrznię, które zakończyli modłami za spókoj duszy ś. p. Arcypasterza ks. ks. biskupi Kubina i Tomczak. Śpiew liturgiczny godzinę wypadł pod każdym względem dobrze i poprawnie.

Rozpoczęła się prawdziwa pielgrzymka wiernych do trumny, która trwała całą noc. Bractwa i stowarzyszenia kościelne odprawiały pokolei wspólne modły, stawały rozmaite zespoły chóralne Górnego Śląska przed katafalkiem i żegnały pieniemi żałobnemi drogiego Zmarłego. Były te nieustanne procesjonalne wizyty pożegnane, składane zwłokom, naprawdę wzruszające.

Poniedziałkowa uroczystość pogrzebowa.

Nastał smutny, dżdżysty dzień właściwego pogrzebu. Od wczesnego ranka odprawiało duchowieństwo przy wszystkich ołtarzach katedry święte ofiary mszalne żałobne. Dziesiątki kapłanów modliło się z dłońmi, wzniesionymi w górę: „Boże, któryś między apostołskimi kapłanami służy Twego Arkadiusza biskupią godnością odznaczył, prosimy Cię, włóż Go też do ich grona na wieki“, a ofiarując Ciało i Krew Syna Pożęgo Ojcu Niebieskiemu, na zmazanie resztek niedoskonałości Zmarłego, przyrodzonych i z tej naturze ludzkiej, błagali służy ołtarza: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, używ mu, wieczystego odpocznienia.“

Mimo ulewnego deszczu katedra wypełniona była do ostatniego miejsca. Nawę główną zajęło duchowieństwo zakonne i świeckie oraz zakonnice, przedstawiciele władz i urzędów. Straż honorową przy katafalku pełnił oddział żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, połowem i delegację śląskiej młodzieży akademickiej.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zastępował wojewoda śląski dr. Grażyński, władze wojskowe generałowie Wróblewski i Zając. Wzorowy porządek utrzymywał korpus podoficerski policji Województwa śląskiego.

Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się odśpiewaniem części godzinę żałobnych, t. zw. Chwałośpiewów, poczem ksiądz metropolita krakowski Sapieha odprawił pontyfikalną mszę ś. żałobną w licznej asyście. Chór katedralny pod znakomitem kierownictwem ks. prof. Gajdy zdobył się na rzecz trudną: odśpiewanie przepięknego „Requiem“ genialnego kompozytora i kapelmistrza watykańskiego ks. Wawrzyńca Perosi-

siego, którą to kompozycją zachwycił się za życia ś. p. ks. biskup i często ją sam śpiewał.

Każdego choćby połowicznego znawcę i miłośnika muzyki kościelnej musiała przejąć szczególnie gigantyczna sekwencja mszalna, oddająca w mistrzowski sposób przy pomocy pełnych akordów, uderzających raz jak młoty, to kwilących żałością, wszystkie uczucia grzesznej duszy ludzkiej, stojącej przed trybunałem Sędziego Sprawiedliwego. Barytonowe partje solowe oddał z przejęciem i artystyczną finezją artysta opery katowickiej p. Romanowski. Jak błagalnie brzmiały np. takie oto strofy:

Cóż nieszczęsny w on czas zrobić?
Gdzie obrońcę znajdę sobie,
Gdy i święty drży w tej dobie?

Jęczę, grzechów widząc morze,
Winy wstydem twarz ma gorze,
Żebrzącemu przebac, Boże!

W partjach tenorowych wybijał się oczywiście doskonały śpiewak, obdarzony metalicznym, pełnym głosem, ks. kuratus katedralny Herrmann, który jest zresztą duszą chóralnych występów w katedrze.

Oddanie utworu Perosiiego było jedną wielką, nabożną uczcą duchową.

Po pontyfikalnej mszy ś. wygłosił kazanie w obu językach biskup częstochowski ks. dr. Kubina, oddając hołd wielostronnej pracy swego zgasłego Sąsiada. Po kazaniu odśpiewali kondukt żałobny t. zw. Castrum doloris, ks. ks. biskupi Kubina, Okoniewski i Tomczak oraz infułaci Kapica i Kasperlik, podczas którego odśpiewało kilku księży, znawców śpiewu gregoriańskiego, trudne antyfony bardzo precyzyjnie.

Nakoniec ks. biskup Okoniewski w asyście wszystkich obecnych dostojników kościelnych odprowadził zwłoki ś. p. Arcypasterza do krypty w bocznej kaplicy Św. Rodziny kościoła katedralnego i odprawił końcowe modły. Chór „Echa“ odśpiewał „Salve Regina“ a orkiestra symfoniczna opery odegrała marsz żałobny Chopina. W południe skończyła się wielka, smutna uroczystość.

Wieczne odpocznienie racz naszemu ś. p. ks. biskupowi dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

Módlmy się teraz, katolicy śląscy, aby NamienNIK Chrystusowy raczył nas obdarzyć z wo-

li Bożej Opatrzności światłym i gorliwym nowym Arcypasterzem!

Bezrobocie u nas i zagranicą.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest obecnie kwestja bezrobocia. Na dwa miljarde ludności całego świata — co najmniej 16 milionów zdrowych i zdolnych ludzi chodzi bez pracy. Niemal prawie kraju, w którymby tej pracy starczyło dla wszystkich i czy to w Ameryce, czy w Europie, wszędzie społeczeństwa cierpią na jedną i tę samą chorobę bezrobocia.

Często słyszy się u nas w Polsce skargi na „katastrofę bezrobocia“, słyszy się zarzuty, jakoby tylko w naszym młodym państwie było źle. Ze pod tym względem w porównaniu z innymi krajami nie jest u nas gorzej, aniżeli gdzie indziej, niech wykaże niniejszy artykuł.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej słusznie uważane za najbogatszy kraj na kuli ziemskiej. Każde prawie państwo europejskie jest dłużnikiem. A jednak Stany Zjednoczone z ludnością przeszło 105 milionów posiadają obecnie armję bezrobotnych, sięgającą niebywale dotychczas cyfry 4 milionów ludzi. Liczba niezatrudnionych zaś rośnie z dnia na dzień tak zastraszająco, że rząd Hoovera projektuje dalsze ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych.

W porównaniu z Ameryką, w Polsce procentowo cztery razy mniej bezrobotnych. Na 30 milionów ludności bezrobocie w Polsce sięga wiele ponad ćwierć miliona ludzi, czyli dochodzi nawet do wysokości 1 proc. Z porównania 100 Polaków pracuje 99-u, podczas gdy w Ameryce tylko 96.

Biorąc wszystkie razem republiki Ameryki Południowej, widzimy, że posiadają one procentowo znacznie większe bezrobocie, niż Polska. Z 60 milionową ludnością Ameryka Południowa posiada przeszło milion bezrobotnych, a więc 2 procent.

Przenosząc porównanie z bogatej Ameryki na biedniejszy kontynent europejski, widzimy również, że w Polsce stan bezrobocia jest proporcjonalnie mniejszy, aniżeli w innych krajach i państwach. Mała, zadłużona po uszy Austria

coście za Jonka kamaradzie Jurenty zrobili, a on za pióro nie trzymał. — Jaki krzyż ci tam zrobił? Aha, myśloś, że już umrę i już ci mi krzyż postawił, pięknie na ciebie.

Jura: Ale mosz rozum, ani mi przez myśl nie przeszło, żebyś umierol, jynych za ciebie na końcu zrobił krzyż, że to podpisujesz.

Jonek: Co se rachujesz, że jo już je tako buła graniato, że sie ani podpisać nie umiem?

Jura: Ale kaj, to też oznaczało, że cie polecem opiece boski w tem twoim stękanu. Czytej dali!

Jonek: Ty tam na wszycko nońdziesz wymówkę. Posłuchaj, co pisze dali: A jakbyście tak, Jurenty, na wekslu zrobili krzyżyk za Janka i wzięli se na niego parę setek złotych z kasy, a potemby kamrat Jonek musiol za Was niewinnie raty bulić? Tak niby śpasobliwie, ale lekomyślnie, ani na liście, ani na wekslu, ani nawet na plecach krydą cy terem nie wolno nikomu krzyżyków robić. — Widzisz, jak ci wpolił, tak se to weź do serca.

Jura: Je prowda, żech głupote zrobił, ale piniędzy nie myślolech brać na ciebie, zrobilech to raczy z błoznów.

Jonek: A odwaliłes przytem, dobrze ci to. ... Darujcie, kochany Jurenty, że się ująłem za naszym kamaradem Jonkiem, który się Wam odgrzebać nie umiał, że ma takie baranie, cierpliwe serce, żeby za uderzenie bykowcem — kielbasą oddał albo za uderzenie kołkiem — workiem. Jesce bem wiecej o tem liście i krzyżyku napisał Wam, kamaradzi, ale się boję, coby sie mi z Wami nie przytrefilo, jak łonkiego roku ze Sperudziną, a bylo to tak: Ludzie we wsi zacyni bojęć, co Sperudzina podpusca sie do gdowca Furgaca. Dowiedział sie o tem Speruda i chociaz temu nie wierzył, był ostrozny jak cygan, co przody cygankę wybił, żeby dzbanka nie rozbiła, jak sła po wodę, tak tes i Speruda robił operacją powrozem ze Sperudziną, ze jaze gwałtu wołała. Ja poleciał, zaczął Sperudziną bronić, tak Speruda do mnie, a Sperudzina tes, łap na mnie mietły i powiada: — A

tobie co do tego, ze mnie mój chłop bije! Ledwom z ciałem i dusą uciekl od Sperudów.

Jura: A tu też tak je, cóż sie Jantek do tego styrko i co go to obchodzi, że mi lewity wyczytuje. Czy jo jego ręką krzyż robił? A już do tego, że Szperuda bił Szperudziną, to też sie tam ni miol styrkać, bo powiadają, że jak chłop babe bije, to w ni wątroba nie gnije. Dobrze mu zrobili.

Jonek: Zaś tak nie rządź, bo mu to jeszcze gdo powie i bedzie sie gniewol. Posłuchaj: Dłatego tes, moi kochani Kamaradzi, com napisał, jus nie wylizę, ale Was przepraszam i prosę, byście mnie razem pod strych w Gwiazdce nie wzięli, bo kwaśno, kiepsciutko ze mnąby bylo. Chociaz Wy csemzadajecie se figółki albo rycynusu na rozwolnienie, to ja wiem, ze skoda pomiędzy Was palcakać, bo byście całą łapę ubili. Prawda, ze tak jest, Kamaradzi?

Jura: Prowda, żebych ubił po same końce.

Jonek: Ja, ze ci strugnął troche po pazurach, tobyś mu chciol członki ubić. Dobrze zrobił, bo ci sie to downo patrzalo. Posłuchaj dali: Pamiętacie pewnie jesce, Kamaradzi moi, nieboscyków braci Syjamskich, co to byli do kupy zrośnięci i w cyrkusie za piniądze ludziom sie pokazywali? Co byście nie pamiętali! Chociaz tacy byli zrośnięci jaz do śmierci, to nigdy sie zgodzić nie mogli. Jak jeden wołał a, to drugi beee. Jak jeden płakał, to drugi się śmiał. Jak jednemu chciolo się spać, to drugiemu chciolo się wstać. Jeden miał powołanie do zakonu, drugi chciol się zenić. W jednych portkach chodzili, to pół portek bylo w kratkę i zielone, a pół zółte i w paski, bo się na jedną farbę i deseń nie mogli zgodzić. Wyście ale, Kamaradzi moi, i ja z Wami zrośnięci nieśmiertelną dusą i serdecnością, to my, chociaz na pozór jeden drugiego trąfnie, kujnie, nic to nie znaczy, jedność my tu są na ziemi i na tamtym świecie. Cy nie tak kamaradzi moi? Lepsy powiedzieć sobie z ocy do ocy prawde, trocha się poskubać, aniżeli judasowskie pocałunki, schlebianie, ciucianie w ocy a poza ocy zdrada i chęć utopienia w tyzce

wody. Tak i my, Kamaradzi, o ten list się nie będziemy gniewać jeden na drugiego.

Jura: Kapke mie ten Jantek napolił, ale jus sie nie gniewom.

Jonek: Dyć sie też ni mosz ani o co gniewać. — Pisz dali Jantek: Zem wam nie powinsował, mój kochany Jurenty, to jus nie moję wina, ino wasego ojca i matki, albo może i chrześtnych ojców, ze wam z ruskiego kalendarza dali imię. Na przysły rok da Panjezus docekać, to jus Wam na całe prześle i przysłe zycie powinsuuję co wam sumiennie obiecuję.

Jura: Nale cóż też za okoracje robi, czy mi o to idzie, że mi nie winszowol. Dyć wiem, że mi dycki dobrze życzy, nie jeny na miano.

Jonek: Jednak ci iść musialo, kieś o tem w piśmie spominoł. Teraz spomino Jantek jeszcze o tym Judoszu i pisze: Co do tego Wasego zapytania w liście, jak bym Judasa dopadł, na cem bem go powiesił, cy na wierzbie cy na fidze, to Wam powiem, zebem go nie wiesal, ino ze skóry ołupię i tak nasolił, zeby do dnia sądnego nie umarł ani sie nie zasmierdział, ino żył na przykład wszytkim zdracom na świecie.

Jura: Widzisz, teraz dopiero przyszedł smak. A o śliwownicy nic nie spomino?

Jonek: Ni. Jeszcze tego je kaszczek: I Was, Kamaradzi, pozdrawiam przez lojowe świółki, zeby się Wam scęściło całe zyci wdycki. Odpiscie mi tez, Kamaradzi, przynajmniej od razu za rok, jak tam u Was wybory wypadły i czy wszystko zdrowe u was. Ucałujcie się na moję intencyją, moi Kamaradzi roztomili i wase starci i nie zapomnijcie o Wasym Jantku. Was jaz do ścięśliwej śmierci

Jantek z Bugaja.

Trzebaby mu bylo synku przez obyczaj odpisać a przy tej przyłytyości bai już mu powinowac na Antoniczka, bo za półtrzecia tydnia miano.

Jura: Winsz mu napisac moge, ale pismo pisac nie bede ani za pieczonego zyda. Pisz se sonjo nie bedym dycki wyposłochowol skyrz kogo.

liczbą mieszkańców pięć razy mniejszą od liczby ludności Polski, posiada obecnie dokładnie tyle bezrobotnych, co Polska. Włochy, które liczą tylko o 12 milionów mieszkańców więcej od Polski, zmuszone są obecnie żywić i utrzymywać armię bezrobotnych, sięgającą 800.000 ludzi, t. j. przeszło pół miliona więcej, niż Polska. Stanowi to prawie 2 proc. ludności. Fakt ten nabiera tem silniejszego wyrazu, iż bezrobocie we Włoszech rośnie mimo podjęcia przez rząd Mussoliniego wszelkich środków zapobiegawczych, jak np. nakaz kupowania wyłącznie wyrobów krajowych, wysokie cła na import zagraniczny i t. d. oraz mimo bardzo licznej emigracji Włochów do Kanady, Australji i Południowej Ameryki. Nawet wielkie włoskie obszary kolonialne w Afryce nie uratowały Włoch od znacznego bezrobocia.

Ale Włochy ze swoją liczbą bezrobotnych, sięgającą 2 proc. ogółu ludności, nie mogą iść w porównanie jeszcze z Anglią, gdzie cyfra bezrobotnych sięga aż 4 proc. Na 44 miliony ludności w Wielkiej Brytanji jest 1.600.000 bezrobotnych. Ani dawniejszy konserwatywny rząd Baldwin, ani też obecne rządy socjalistyczne Mac Donalda nie potrafiły wymyśleć niczego dla zaradzenia tej klęsce państwowej. Bezrobocie w Anglii rosło przed przyjściem do władzy socjalistów, ale obecnie rośnie jeszcze szybciej. Ażby pojąć ogrom tej katastrofy, wystarczy uprzytomnić sobie, że liczba ludności Anglii jest nie całe półtora razy większa od cyfry ludności Polski, ale natomiast liczba bezrobotnych jest tam przeszło pięć razy większa, niż w Polsce.

Niemniej ciężką jest kwestja bezrobocia w Niemczech. Na 63 milionów mieszkańców Niemcy posiadają według ostatniej urzędowej statystyki aż 2.800.000 bezrobotnych. Cyfra ta rośnie jeszcze z niepowstrzymaną siłą.

Nawet tak bogaty kraj, jak Japonja, kraj o rozwiniętym przemyśle i handlu, gdzie poza tem setki tysięcy robotników pracowały i pracują przy odbudowie zburzonych trzęsieniem ziemi miast, dróg, urządzeń i t. p., obarczona jest obecnie stosunkowo znacznem bezrobociem. Na 84 miliony mieszkańców Japonja posiada przeszło milion bezrobotnych.

Jak wielkie jest bezrobocie w Rosji, rządzonej przez komunistów, wykazaliśmy niedawno w osobnym artykule.

Jedynem prawie na całym świecie większem państwem, nie odczuwającym obecnie bezrobocia, jest Francja, gdzie na 40 miliony mieszkańców jest zaledwie dwa tysiące bezrobotnych. Ale jest to wyjątek, powstały jedynie dzięki otrzymaniu przez Francję odszkodowań wojennych, dzięki posiadaniu pieniądza. Jest to zresztą wyjątek tylko pozorny, gdyż jak wiadomo, skutkiem zlikwidowania kwestji bezrobocia płace we Francji spadły ogromnie nisko i nie wystarczają poważnie na zaspakajanie potrzeb życia szerokich rzesz pracowniczych, które — zwłaszcza przy szalejącej we Francji drożyznie — cierpią nędzę.

Nawet u naszego południowo-zachodniego sąsiada, w Czechosłowacji, bezrobocie daje się we znaki. W tym kraju bogatego przemysłu, niekniętym przez niszczącą stopę wojny światowej, warunki pracy nie przedstawiają się bynajmniej tak świetnie, jak to niektórym mogłoby się wydawać. Niedawno donosiliśmy o zwolnieniu z pracy górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, o ograniczeniu pracy na cztery szczyty tygodniowo i o grożącym kryzysie w hutnictwie. Cyfra bezrobotnych wynosi tam przeszło 30.000.

Widzimy z powyższego zestawienia, że klęska bezrobocia ogarnęła prawie wszystkie kraje świata. Zwykle mówi się, iż „wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma“. Tak jest. Odczuwamy ciężkie położenie gospodarcze, w jakim my się znajdujemy, lecz zapominamy, iż jest ono zjawiskiem ogólnosiwiatowem, że dziś wszędzie ciężko i wszędzie też ludzie cierpią na niedomagania, które są dalszem następstwem wojny światowej i wynikającego z niej kryzysu gospodarczego.

ZŁOTE MYSLI.

Ludzie fałszywi udają charaktery więcej swemu przeciwnie. Nikt tak nie pragnie okazać się bojem, jak sknera, nikt tak nie lubi udawać pokornego, jak dumny, zbyt skromnie rumieniejąca się niewiasta nie zawsze jest rumianych obyczajów. Każdy stara się okazać lepszym, niż jest w istocie.

K r a s i c k i.

Na Święto Druchen.

Biała żaloba zimy frunęła od nas w tajemne dla nas krainy, zostawiając nam w spadku prześliznącą córkę wiosnę. Wezbrane rzeki pędzą hen w dal do morza, szemrząc majowe pienia. Ziemia pokryła się kwieciami, nad nią unoszą się ptaszki, nucąc hymn uwielbienia Marji.

W tym najpiękniejszym miesiącu, jakim jest maj, płynie przez cały nasz kraj fala gorącej miłości ku Marji, gdyż żaden naród tak nie kocha Najśw. Panny, jak Polacy, którzy obrali Ją sobie za Królową swoją.

W miesiącu tym młodzież żeńska, zorganizowana w Stow. Młodzieży Polskiej, obchodzi swe doroczne „Święto Druchen“, które przypada w b. roku na niedzielę, 25 maja, w którym to dniu jak długa i szeroka ziemia polska, skupiają się druchny u stóp ołtarza Marji, by uczcić swą ukochaną Patronkę, Królową Korony Polskiej, by złożyć hołd Tej, która całe wieki otaczała naród polski płaszczem opieki. I my, młodzież starej piastowskiej ziemicy, druchny miast i wsi, mieszkanki doliny śląskich beskidów, łączymy się z innymi dzielnicami, rozwijamy sztandary i z pieśnią na ustach śpieszymy do stóp umiłowanej Pani, by na Jej ołtarzu złożyć ofiarę swych serc i dusz.

Złożmy świadectwo, żeśmy jedną wielką rodziną polską o wspólnych wzniosłych celach, że to nasze wielkie hasło „Sprawie służ“ wprowadzamy w życie, a zapewne nasza Niebieska Patronka ze swej stolicy Jasnogórskiej wspierać będzie swój hufiec — druchny polskie, by wyrastały na dzielne służebnice Boże i wonne kwiaty swego narodu.

Druchna ze wsi.

Przegląd polityczny.

Sprawy śląskie na Radzie Ministrów. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Sławka uchwalono upoważnić Wojewodę śląskiego do wniesienia do Sejmu śląskiego projektu szeregu ustaw, m. in. ustawy o budowie kolei Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica i ustawy o budowie kolei Strzebin-Woźniki.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. W dniu 20 b. m. wieczorem doręczono prezydium Sejmu zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu, której termin wyznaczono na 23. b. m., to jest ostateczny termin, zastrzeżony przez konstytucję. Wobec tego zarządzenia marszałek Sejmu Daszyński zwołał zaraz posiedzenie Sejmu na piątek, 23. b. m. o godz. 12. Posłowie otrzymali telegraficzne zawiadomienia o sesji. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się 6 punktów, m. in. pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, ciąg dalszy dyskusji nad reformą podatku obrotowego, oraz zatwierdzenie kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych za lata poprzednie (sprawa Czechowicza). Sesja sejmowa budzi w kołach politycznych najwyższe zainteresowanie. Klub Narodowy zamierza podobno zaraz na pierwszym posiedzeniu zgłosić wniosek o votum nieufności dla gabinetu pułk. Sławka. W takim razie zapewne sesja zostałaby natychmiast odroczone. Być może jednak, że Sejm zajmie się najpierw sprawami czysto gospodarczymi i że obrady potoczą się w spokoju.

Wyniki wyborów na Wołyniu. W niedzielę, 18. b. m. odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu Łuck-Równe. Poprzednie wybory, w rezultacie których B. B. otrzymał 2 mandaty (ks. Radziwiłł i Wiślicki, żyd), a mniejszości narodowe 4 mandaty, Sąd Najwyższy unieważnił. W obecnej akcji wyborczej klub B. B. nie wziął udziału, wycofując swą listę i wydając odezwę, nawołującą do wstrzymania się od głosowania. Skutkiem tego zainteresowanie wyborami było minimalne, a udział w głosowaniu wynosił zaledwie 34 proc. Na 269.303 uprawnionych do głosowania oddano głosów ważnych 89.128. Wszystkie sześć mandatów przypadło mniejszościom narodowym. Wybranych zostało 5 Ukraińców z trzech list i 1 żyd. Wyzwoleniu do otrzymania mandatu brakowało tylko 500 głosów.

Kryzys gospodarczy na Węgrzech. Jak wynika z urzędowej statystyki, siła nabywczą rolników węgierskich zmniejszyła się w ubiegłym ro-

ku o 500 milionów pengö, (780 milj. zł). Ponieważ zaś wieśniak węgierski jest głównym konsumentem wyrobów przemysłowych, przeto przemysł węgierski znalazł się w krytycznej sytuacji, co ze swej strony ujemnie wpłynęło również na sytuację w handlu. Takiego kryzysu gospodarczego, jak w chwili obecnej, Węgry nie przeżywały już od lat czterdziestu.

Projekt Brianda Stanów Zjednoczonych Europy. Rządowi wszystkich państw europejskich, będących członkami Ligi Narodów, doręczono zostało w dniu 17. b. m. memorandum francuskiego ministra Brianda w sprawie unji państw europejskich. Poza stroną gospodarczą memoriał zawiera obszerny wstęp, w którym Briand porusza konieczność daleko idącego porozumienia europejskiego, jako pierwszego etapu do stworzenia federacji państw europejskich. Memoriał podkreśla, że zamierzona akcja nie jest skierowana przeciw żadnemu organizmowi politycznemu Europy ani przeciw Ameryce. Memoriał zamyka szereg wniosków w sprawie utworzenia stałego organizmu, któryby równoległe z Ligą Narodów pracował nad urzeczywistnieniem zawartych w memoriale idei. Konstrukcja tego organizmu byłaby podobna do Ligi Narodów i składałaby się z Rady, z Zgromadzenia i stałego sekretariatu, na którego czele stałby prezes, wybierany co roku. W nocy, dołączonej do tego memorandum, rząd francuski prosi wszystkie rządy o nadesłanie odpowiedzi do dnia 15 lipca b. r.

Zamknięcie sesji Rady Ligi Narodów. Sesja wiosenna Rady Ligi Narodów zakończyła się w dniu 15. b. m. tajnem posiedzeniem. Następna sesja Rady odbędzie się 5 września, a plenarne posiedzenie Ligi Narodów 10 września b. r.

Bojowe mowy Mussoliniego. Dyktator faszystowskich Włoch wygłosił w ostatnich dniach dwa przemówienia, które ze względu na swój silnie bojowy ton wywołały wszędzie wielkie wrażenie. W Livorno, oglądając w dokach będące w budowie okręty wojenne, powiedział Mussolini w dniu 11. b. m.: „Jest coś fatalnego, coś boskiego i nieuchronnego w marszu narodu włoskiego ku wielkości. W obliczu tej masy ludu, w której widzę wszystkie klasy, od ludzi myśli do ludzi pracujących, od wieśniaków do robotników — cóż mają do powiedzenia ci, którzy zazdroszczą narodowi włoskiemu jego wybuchającej wolności? W obliczu tego wspaniałego morza, po wizycie w waszych dokach, gdzie robotnicy budują przyszłe jednostki wojenne — chcę wam powiedzieć i nie tylko wam, ale całemu narodowi włoskiemu i zagranicznym narodom, że my nie boimy się nagłych awantur, ale gdyby ktoś zagrażał naszej niezawisłości i naszej przyszłości — nie wie jeszcze, do jakiej temperatury podniosłbym naród włoski. Nie wie, do jak straszliwej temperatury podniosłbym namiętność całego narodu włoskiego, gdyby została zagrożona w swym rozwoju Rewolucja Czarnych Koszul. Wtedy cały naród, starzy, młodzi i dzieci, wieśniacy, robotnicy, uzbrojeni i bezbronni — staliby się masą ludzką, więcej niż masą ludzką, staliby się meteor, który mógłby spaść na każdego i wszędzie.“ — Dnia 19. b. m. Mussolini przemawiał w Florencji. M. in. powiedział: „Istnieją poza granicami Włoch rozmaite grupy, partje, sekty i ludzie, którzy, łącząc się dla wspólnej akcji, chcieliby izolować, osamotnić Włochy faszystowskie i jakkolwiek są oni i „liberałami“ i „demokratami“, to jednak nie byłoby przeciwni rozpętaniu wojny przeciwko narodowi włoskiemu. Czekamy na nich w pogotowiu! Gdyby wypadkiem coś podobnego zaszło w rzeczywistości na naszych granicach, to my znaleźlibyśmy się na posterunku, z zapalem, nigdy dotąd niewidzianym, gotowi do rozbicia wszelkich niewczesnych zapędów, bezrozumnych i daremnych. Włoch faszystowskich nie można zaatakować, nie ściągać na siebie śmiertelnego niebezpieczeństwa. Nam nie wolno spocząć, zwłaszcza z powodu coraz to nowych, a zawsze niespodziewanych wybuchów płomieni, ukazujących się naokoło ze wszystkich stron na horyzoncie światowym. Jutro rano będziecie tu oglądali rewję naszych wojsk, albowiem jakkolwiek słowa są rzeczą piękną, to jednak karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą. Jutro rano przy okazji prezentowania włoskich sił zbrojnych cały świat zobaczy stanowcze i wojenne oblicze Włoch faszystow., które, potężnie uzbrojone, będą zdolne postawić tę prostą alternatywę: albo drogocenna przyjaźń, albo wrogość i ciężka walka.“

Stany Zjednoczone budują latające fortece. Z Waszyngtonu donoszą, że dowództwo armji Stanów Zjednoczonych przedłożyło obradującemu obecnie Kongresowi amerykańskiemu do zatwierdzenia plany i kosztorysy budowy latających fortec. Mają to być największe z dotychczas budowanych sterowców, zaopatrzone w olbrzymie platformy metalowe długości 164 metrów, a szerokości do 36 m, na której pomieści się załoga, złożona z 42 żołnierzy. Uzbrojenie ma się składać z 10 karabinów maszynowych z zapasem 30.000 naboju, następnie 10 centnarów bomb, oraz dwu samolotów bojowych. Napęd „latającej fortecy“ tworzy 8 motorów. Nowy ten olbrzym będzie mógł rozwijać chyżość 270 km na godzinę. Promień działania obliczają na około 3.500 kilometrów. Koszt budowy latającej fortecy wykalkulowano na 5 milionów dolarów.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 21 maja: Warszawa: koreny czeskie 26.44, franki szwajc. 172.52, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.

Giełda zbożowa. Na polskich giełdach zbożowych notują następujące ceny: żyto 17 do 22.50, pszenica 41.50—46, owies 17—22, jęczmień 19—27. Na światowych rynkach zbożowych zaznacza się obecnie nowa zniżka cen zboża, spowodowana wiadomościami o zapowiadających się dobrze urodzajach i pomyślnym stanie oziminy.

Walka szewców z Batą. W kołach szewców śląskich zapanowało od pewnego czasu zaniepokojenie na wiadomość o zamiarze czeskiego „króla obuwia“ Baty założenia na Górnym Śląsku oddziału swej fabryki. W związku z tem zebrał się w tych dniach w Katowicach mistrzowie szewscy na zgromadzeniu, na którym powzięto protest przeciwko utworzeniu oddziału Baty na Śląsku. W rezolucji stwierdzono, że utworzenie oddziału i sklepów Baty zagraża w poważnej mierze egzystencji polskiego rzemiosła szewskiego. Zebrani mistrzowie zwracają się pod adresem władz, by przeciwstawiły się utworzeniu oddziału Baty na Śląsku. Fabryka Baty produkuje dziennie około 60.000 par obuwia i przyczyniła się w Czechosłowacji do poważnego potania cen za wszelkiego rodzaju obuwie, zarazem jednak utrudnia byt licznych samodzielnych szewców.

Powódź w Małopolsce wschodniej. Wskutek wielkich opadów deszczowych woda w rzekach

Nie daleko...

Nie za siódmą aż górą i rzeką,
Za szerokiem i głębokiem morzem,
Lecz bliżutko, zaraz, niedaleko,
Szczęście, co go dogonić nie możemy.

Nie jeden go aż za morzem szuka,
Nie znalazłszy, rozpacza żałośnie,
A ono mu w piersi jego puka...
Na ojczystej grzędzie kwitnie, rośnie...

Wieleż takich nieszczęśliwych w tłumie,
Co za szczęściem po wszechświecie goni,
Chociaż go ma, lecz go nie rozumie
W swoim sercu i duszy i dłoni...

Bo kto szczęścia sobie tylko życzy,
Innych szczęście pragnie mieć dla siebie...
Nigdy szczęścia nie zazna słodczy,
Choćby z ciałem i duszą był w niebie.

Kto bliźniemu, jako bratu, siostrze,
Życzy szczęścia, zdrowia, mienia, chleba,
Swęmu mu szczęściem ból koi, łzy otrze,
Ten szczęśliwy, jak anieli z nieba.

JANTEK Z BUGAJA.

Województwa stanisławowskiego podniosła się, powodując klęskę powodzi. Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja w południowo-wschodnich powiatach województwa. Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając pola i łąki. Setki domów i zagród jest zagrożonych. Wody Dniestru podniosły się o 3.70 ponad stan normalny. Także z północnej Rumunii nadchodzą wiadomości o niebezpieczeństwie powodzi z powodu wielkich deszczów.

Zakończenie afery podsłuchowej. Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się w dniu 17. b. m. rozprawa przeciwko b. współpracownikowi Agencji Wschodniej Janowi Seinfeldowi, oskarżonemu o opublikowanie w t. zw. tajnym biuletynie treści podsłuchanej rozmowy telefonicznej w grudniu 1929 r., prowadzonej pomiędzy desygnowanym wówczas na premiera prof. Bartlem i P. Prezydentem Rzplitej w Spale. Po przesłuchaniu oskarżonego, który do winy się nie przyznał, twierdząc, że rozmowę podsłuchał zupełnie przypadkowo, oraz zbadaniu świadków i rzeczoznawców, którzy potwierdzili zeznanie oskarżonego, sąd wydał wyrok uwalniający.

Za jeden miliard wódek. Według danych, sporządzonych przez monopol spirytusowy, spo-

życie alkoholu w Polsce w roku ubiegłym wyniosło przeszło 105 milionów butelek. Cyfra ta obejmuje wódkę czystą i inne przetwory spirytusowe. Licząc skromnie za jedną butelkę 10 złotych, przepiliśmy aż miliard 50 milionów złotych. Gdy weźmiemy pod uwagę, że na 30 milionów ludności jest jedna trzecia ludzi w wieku dojrzalszym, pijących wódkę, a z tego weźmiemy pod uwagę tylko mężczyzn, t. j. połowę (na szczęście tylko nieliczne kobiety piją wódkę), to otrzymamy, że 105 milionów butelek wypada na 5 milionów ludzi. Przeciętnie na jednego mężczyznę wypadnie przeto 21 butelek wódki czyli kwota 210 zł rocznie.

Nowoczesny Drzymała. Przez przejście graniczne pod Zbąszyniem w Poznańskim przyjechał w tych dniach od strony Niemiec emigrant polski, górnik Szczepaniak, wracający z Holandii do Polski. Ponieważ władze holenderskie wydały go, więc Szczepaniak, nie posiadając pieniędzy na powrót koleją, kupił konia i wóz (lekką platformę), którą obil deskami i nakrył dachem, po czem w tak pomysłowo urządzonego wozie „meblowym“ ruszył w podróż z żoną, sześciorgiem dzieci i urządzeniem domowym. W ten sposób przejechał Holandję i Niemcy za 8 tygodni.

Osobliwa demonstracja rolników czeskich. W ostatnim dniu targowym przyszło w mieście czechosłowackim Koeniggratcu do osobliwej demonstracji producentów warzyw, która miała na celu zwrócić uwagę mieszczan na trudne położenie wieśniaków. Przez miasto przeciągnął długi korowód furmanek w liczbie około 80-ciu, naładowanych cebulą, burakami, marchwią, ziemniakami i t. p. Deski boczne każdego wozu były nieco podsunięte w górę, tak, że przez powstałą szparę w ciągu całej drogi sywały się na ziemię wiezione warzywa. „Pochód“ skierował się w stronę gmachu dyrekcji tramwajów miejskich, gdzie każdy z furmanów wysypywał na kupę resztę pozostałych jeszcze na wozie warzyw. Następnie odbył się pod gołym niebem wiec, na którym domagano się zarządzeń, mających na celu złagodzenie kryzysu rolniczego.

Królewska nagroda. Królowa Marja jugosłowiańska, znajdując się na balkonie pałacu letniego w Spalato nad Adriatykiem, miała przy sobie obudwu synów, starszego Piotra, już kilkuletniego chłopca i młodszego, dwuletniego Tomislawa, którego trzymała na ręku. Nagle zrobił mały niespodziany a silny ruch, że się wysunął z rąk matki i spadł z balkonu na dół. Zatrwożenie królowej było straszne. Chłopcu groziła śmierć albo ciężkie potłuczenie. Tymczasem sztyldwach, stojący tuż pod balkonem, a obserwujący rodzinę

JERZY PROBOSZ.

(9)

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Gdy słońce zaczęło zapadać za wyniosły szczyt Mładejhory, chłopci rozeszli się do domów. Jano jednak został już pod kolebą. Wydawszy zlecenia odchodzącym, by wcześniej rano przynętni owieczki, narabiał swym obuszkiem owczarskim trzasek i rozniecił pierwszy ogień pod nową kolebą, czyniąc nad nim trykrotny znak krzyża świętego. Podszedł raz jeszcze do trąby i zagrał znów „Już słońce zaszło“. Potężne tony spłynęły podniosłe i odbiły się wartko od boru stuletniego, okrywającego górę Baranią i za moment załopotały fale szybkości w małych okienkach chatek zaolziańskich. Co żyło, wybiegło do pola. Starszym oczy wilgotniały z radosnego wzruszenia, bo już lat przeszło czterdzieści od zaboru ostatniego sałasza na Kiczorze i od podziału Szliwkuli nie słyszeli głosu trąby sałaskiej, który pierwiej donioślej niż dzwony wzywał rano i wieczór do pacierza.

Dawniej przed laty wieczorem, skoro mrok zapadł, odzywał się pierwszy owczarz na Baraniej, następny wtórował mu owczarz w Beskidku, temu znów odzywał się kolega po fachu z Dupnego; którego melodię podchwytywał owczarz na Sliwkuli i jaworzynieckim Szywoniowskim, a dopełniał całości koniakowski owczarz na Kiczorze i Rzwawce. Gdy wszyscy razem trąbili, to echo biegło od gronia do gronia i niby hymn gór i ich dzieci wzbijało się wgórę nad chmury aż do stóp Najwyższego. A On, Wielki i Mocny, chłopu błogosławił. Bo pominiemy wspomniane już srogie zimy ówczesne i dziką, pierwotną naturę gór na-

szych, oraz przeszkody w formie zbójców i dzikich zwierząt, a weźmy pod uwagę ciężkie warunki życiowe, to uznać musimy Opatrzność Boską, która wspierała praocjów naszych w ich początkach kolonizowania gór tutejszych.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w górskich gminach naszych, a to w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie, zboża ozime się nie udają zupełnie, a z jarych tylko owies, który stanowił jedyne wyżywienie, dopóki były nieznane ziemniaki. To też nieraz sroga bieda przyciskała chłopca, gdy mu owies się nie obrodził. Uprawiano pierwiej odmianę owsa, zwaną „rychlec“. Owies ten mielono, najczęściej ręcznie na żarnach, były też i wodne młyny, z których obecnie został tylko jeden u „Mynarczika“, inne zaś, jak na Olzie, u Suszki, u Zmudy, u Szymcze zabrała woda z biegiem czasu. Z maki owsianej wypiekano placki w piecach kurlawych. Krów początkowo mało trzymali górale, więc całą omastą do tego suchego, twardego i ościstego placka owsianego była owieczka. Z niej chłop miał i mięsa kawałek i łoju w zimie, sera i żętycy. oraz hórды dostarczała znów owieczka całe lato i dodatkowo jeszcze wełna i kożuchy dopełniały całości pożytku. W pierwotnych borach można było jedynie opasć owcę lub kozę, gdyż krowa nie zdołała się poruszać między wiekowymi zwałiskami i wykrociami. Szczupłe karczowiska początkowe zasiewano owsem i lnem, trawę zaś zbierano po polanach leśnych, a starczyło jej ledwie dla owiec, które jeszcze dożywały się „czetyną“, czyli choiną, to jest gałęziami z jodły i smereka (świerka).

Otóż, nic dziwnego, że jako żywicielkę otaczał góral owieczkę pieczołowitością i staraniem, a celowali tu owczarze, którym „łajcorze“ (osadnicy) kurydele w opiekę na lato oddawali. Początkowo chłopak, mający chęć do owczarstwa, pomagał paść przy starym i doświadczonym „owczorzu“.

Jeśli był „szikowny“, jak to mówią, czyli zręczny, to mu powierzono kurydel mierłoków (jagniąt). Mierłoki pasiono zawsze na górach najdalszych, to osobno owce i barany. Barany pasiono najczęściej na najdalszym i największym groniu, który z biegiem czasu od tych pasących się tam baranów wziął nazwę góry Baraniej.

Taki młody „owczorziczek“ dostał trzy dojne kozy i pogał swój kurydel po „Bożimstąpieniu“ (Wniebowstąpieniu Pańskie) na gronie. Dano mu na odchodnym kilka placów owsianych. Do jesieni nikt mu więcej „chowano“ (żywności) nie niosł. Doił sobie tylko te trzy kozy i ich mlekiem żył całe lato, a obowiązek był ciężki, bo choć, prawda, owce mu do szkody nie wpadły, gdyż wokół był tylko las i las, ale nieraz musiał pasować się z wilkiem, a ku temu był całe lato aż do twardej jesieni odosobniony od ludzi. Była to twarda szkoła dla takiego młodzika, niekiedy trapiła go sroga tęsknota za czarnooką Jewką czy Zuzką, którą daleko — na sąsiednim groniu śpiewała: „Gniewom sie na ciebie, downoś przy mnie nie był, na przeszłom niedzielem będzie temu tydzień“. Młody juhas zaś odpowiadał: „Nie gniewej się na mnie, moje pocieszeni, owczorz musi być przy owcach aż do jesieni.“

Takie odosobnienie było najlepszą szkołą dla młodych owczarzy. Nie widząc rychłej pomocy uczyli się zapobiegać w najgorszych wypadkach. Jedyne tylko, gdy sałasza napadła większa wataha zbójców i zaczęła się gościć, rżnąć jedną owcę za drugą, wtedy owczarz na gwałt wołał na swą trąbę: „Pójcie haw, gazdowie, bo przyszli miecho wie (miechowice = zbójcy), owieczki rzeżajom, młynso papają“. Na takie hasło gazdowie gna na sałasza w pomoc owczarzowi i przegnali wataha zbójców za granicę. Nieraz krew się polała, a owczarze dokazywali cudów męstwa w obronie swego statku. (C. d. n.)

nę królewską, nie straciwszy przytomności, rzucał karabin, uchwycił z ręcznym spadającym chłopca i zdrowego a nienaruszonego postawił na ziemię. Kiedy się o tem król Aleksander dowiedział, dał dzielnemu żołnierzowi 30 tysięcy dyńarów (15.000 zł), uwolnił go z służby wojskowej i wyznaczył pensję dożywotną.

Stuletni jubileusz maszyny do szycia. Niedawno upłynęło lat 100 od wynalezienia pierwszej maszyny do szycia. Wynalazcą był Francuz nazwiskiem Barthelemy Thimonier, krawiec, zamieszkały w Lionie. Nad wynalazkiem swoim pracował cztery lata i dał go opatentować w roku 1830. Inspektor górniczy, który przypadkiem przybył do Lionu i poznał Thimoniera, zrozumiał doniosłość wynalazku i zabrał wynalazcę do Paryża, gdzie tymczasem maszyna wśród czeladników krawieckich wywołała wielkie wzburzenie, a nawet bunt. Thimonier musiał ratować się ucieczką i dopiero w wiele lat później mógł korzystać z owoców swego wynalazku.

Zgon wielkiego uczonego-podróżnika. Dnia 12 b. m. zmarł w Oslo wybitny norweski badacz, zoolog i podróżnik polarny, Fritjof Nansen, w wieku 69 lat. Sławę przyniosła Nansenowi jego trzyletnia podróż polarna, którą przedsięwziął pod koniec ubiegłego wieku dla zdobycia bieguna północnego. Nie udało mu się dotrzeć do samego bieguna, było to jednak największe zbliżenie się podówczas. Nansen należał też do moralnych twórców Ligi Narodów i na jej terenie położył wielkie zasługi jako delegat Norwegii. Pogrzeb jego odbył się w stolicy Norwegii przy udziale rodziny królewskiej, członków rządu i parlamentu oraz 50-tysięcznych rzesz publiczności.

Rekordowy podatek spadkowy. W Londynie umarł ostatnio jeden z najbardziej znanych i popularnych przemysłowców angielskich lord Dewar, przezwany „królem wódki”. Pozostawiony przez niego majątek szacowany jest na 10 milionów funtów czyli około 450 milionów złotych. Ponieważ od wielkich spadków w Anglii tych. Prawdopodobnie 50 proc. podatek, przeto spadkobiercy będą musieli zapłacić skarbowi angielskiemu około 225 milionów złotych.

Osobliwy testament. Na różnych materiałach i przedmiotach zostawiali ludzie spisane swą ostatnią wolę: na czekach bankowych, tapetach, pudełkach od papierosów, nawet na skorupkach od jajek. Pewien oryginał — oczywiście Anglik — w testamentie pozostawił 1000 funtów szterlingów (40.000 zł) na spreparowanie z jego własnej skóry wielkiego bębna, a z kości — pałek do bicia w bęben. Jego spadkobierca miał jeden raz w roku na tym bębnie wybić uroczyste takt marszowy dla uczczenia pamięci spadkodawcy.

Miasto, zniszczone przez wstrząsy podziemne. Miasteczko Iro, do niedawna ulubione uzdrowisko zimowe zamożnych mieszkańców stolicy Japonii, uległo od 1-go stycznia b. r. niemiłej jak 2500 wstrząsom podziemnym. Rekordowym był w Iro dzień, w którym w ciągu 18 godzin odczuto tam sto oddzielnych trzęsień ziemi. Większość domów miasteczka i will, zbudowanych wzdłuż wybrzeża morskiego, runęła lub uległa takim uszkodzeniom, że trzeba je znieść zupełnie.

Czerwona restauracja. W Nowym Jorku otwarto niedawno uderzający oczy każdego przechodnia czerwony dom restauracyjny. Cały dom jest czerwony od fundamentów aż do wierzchołka dachu, czerwone ściany ma wewnątrz, czerwone schody i dywany, czerwone stoły, obrusy, serwetki, nakrycia i kwiaty czerwone w czerwonych wazonach, dla całości 55 kelnerek w czerwonych ubraniach i fartuchach i z czerwonymi rudymi włosami.

Rekordy ludzkiej głupoty. Rok ubiegły przyniósł nam szereg najrozmaitszych osobliwych rekordów światowych, w których ludziska wysilali się, ażeby w każdej dziedzinie i na każdym zolu zdobyć tytuł mistrza lub króla. Na pierwsze miejsce wybija się rekord na polu jedzenia, ściślej mówiąc, obżarstwa. Mistrzostwo światowe należy się w tym dziale mieszkańcowi miasta Chicago, Ludwikowi Karanckiemu, rekordziście w jedzeniu jaj. W przeciągu 79 sekund spożył on 40 surowych jaj w obecności trzech świadków, z których jeden jako lekarz musiał od razu po nowym rekordzie zastosować swe wiadomości z dziedziny pomocy w nagłych wypadkach. W pożeraniu największych ilości knedli zdobył mistrzostwo świata Wiedeńczyk, który w pewnej podmiejskiej gospodzie zjadł 69 sztuk tej narodowej austriackiej potrawy. Konkurent „mistrza” mu-

siał ustąpić z placu walki z powodu kurczów żołądka. W paleniu cygar światowy rekord zdobył również pewien Wiedeńczyk, paląc cygaro 5 godzin 17 minut, otrzymując też I. nagrodę za najdłuższy popiół cygarowy. 17.131 słów napisał na jednej pocztówce Belgijczyk August Meunier, pobijając tem dotychczasowy rekord światowy drobnego pisma, który dzierżył pewien amerykański krawiec, zamieściwszy na kartce 11.000 słów. Kartka ta zdobyła również drugi rekord, a mianowicie najpowolniejszego pisma, pisana bowiem była przez lat 14. Natomiast w szybkości maszynowego pisma została ogłoszoną mistrzynią europejską panna Odetta Piau, pisząc 96 francuskich słów na minutę, podczas gdy jej koleżanka amerykańska, stenotypistka nowojorska Germaine Bajot, zdobyła tytuł światowej królowej pięknych rąk. Amerykance również przypadła w udziale palma pierwszeństwa w zawodach porządków domowych, gdyż w przeciągu 38 sekund zamiotła najczystszej pas podłogi, długości 8 metrów. Światowy rekord w tańcu zdobył Wiedeńczyk, Willy Gagazug, tańcząc bez przerwania przez 79 i pół godziny. Niezwykłej wytrzymałości nerwów dokazał John Barington z Ontario, przysłuchując się cały tydzień grze na skrzypcach, produkowanej przez dyletantów przygodnych i początkujących uczniów, gdyż wiadomo, że taka gra może już po godzinie przyprowadzić normalnego człowieka o rozstrój nerwowy. Między Paryżem a Bostonem toczy się zawzięta walka o tytuł mistrza w przejeździe przez ocean. Rości sobie bowiem do niego prawo prezes francusko-amerykańskiej Izby handlowej, Harry James, przepłynąwszy ocean tam i z powrotem 110 razy. Tymczasem zgłosił się nowy rekordzista, Amerykanin, mr. Peadbod, z nowym rekordem 119 podróży morskich. Ale 75-letni mr. James nie ma zamiaru zrezygnować z tytułu mistrza i w najbliższych dniach rozpocznie nowe jazdy do Ameryki, tam i z powrotem. Królem w liczeniu pieniędzy jest urzędnik londyńskiego banku Greanfield, który 1.000 monet potrafi przeliczyć w 5 minutach i od razu je uporządkować. To krótkie zestawienie jest najlepszym dowodem, jak poszczególne narody walczą o pierwsze miejsce w historii ludzkiej głupoty, bo tylko takim mianem można nazwać te wszystkie mistrzostwa.

Cuda ludzkiej skóry. Uczony niemiecki prof. Kahn w ciągu długoletnich badań obliczył, że każdy centymetr sześcienny ludzkiej skóry zawiera 6 milionów komórek, 1 metr arterji, 4 metry włókien, 100 porów, 5 włosów, 200 punktów bolesnych. Ogółem skóra na całym ciele człowieka daje przeciętną ilość: 120 miliardów komórek, 20 tysięcy metrów arterji, 2 miliony porów, których naczynia mogłyby utworzyć kanał długości 10 kilometrów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Krakowie sąd grodzki rozpatrywał sprawę 13 studentów, oskarżonych o rozpowszechnianie nielegalnych ulotek przeciw obchodom imienin marszałka Piłsudskiego. Sześciu studentów skazano na grzywnę po 50 zł, jednego na 5 dni aresztu z zawieszeniem kasy, 4 uniewinniono, a przeciw 2 zawieszono postępowanie karne.

Ministerstwo Rolnictwa ma w najbliższym czasie wybudować górską kolejkę, przeznaczoną dla eksploatacji lasów państwowych nad Czermoszem w wschodniej Małopolsce. Koszta budowy mają wynosić 12 milj. zł. Będzie to pierwsza kolejka górska w Polsce.

W Warszawie utworzył się komitet budowy pomnika dla ś. p. ks. prałata Budkiewicza, zamordowanego przez moskiewskich katów w więzieniu w Wielki Piątek 1923 r.

W powiecie zdolbunowskim na Wołyniu pojawiły się wilki, które zagrażają ludności. Onegdaj rozszarpały wilki dwa konie, pasące się na łące. W obecnej porze fakt pojawienia się wilków jest rzadkością.

Na terenie Rzplitej Polskiej istnieje 926 zrzeszonych spółdzielni mleczarskich. Spółdzielnie te posiadały w ubiegłym roku 72.634 dostawców mleka, którzy dostarczyli 204.710.000 litrów mleka, otrzymując 42.992.000 zł.

W Koszycach odbył się międzynarodowy kongres cyganów. Reprezentowani byli przedstawiciele plemion cygańskich, koczujących w Europie, Azji, Afryce i Ameryce. Kongres postanowił

Tempo rzeczywistości.

Rzeczywistość ta zwykła, codzienna, uliczna ma szalone tempo. Na przepełnionych, ciasnych ulicach wielkich miast, wśród setek pędzących aut, tramwajów, autobusów, uwija się słaby człowiek, jak mucha w ukropie, przebiega ulice, ucieka jak może przed pędzącym autem, aby... wpaść pod nadbiegający tramwaj.

W ciasnych, nieprzygotowanych do takiego ruchu i tempa ulicach naszych miast — zwłaszcza Warszawy, niebezpieczeństwo jest bardzo duże.

Śmierć hula tam wśród rojowiska ludzkiego ślepa, nieubłagana, bezwzględna. Niema dnia bez kilku wypadków. Pogotowie ratunkowe stale jest w ruchu. Człowiek, przechodzący, zatroskany, zdenerwowany, zdezorientowany często staje się łupem i ofiarą wypadku.

Nietylko nie wiemy dnia ani godziny (tak było dawniej), ale nie znamy swojej ostatniej minuty i sekundy.

Wniosek stąd praktyczny narzuca się sam przez się: musimy zabezpieczyć los naszej rodziny od skutków wypadków, które mogą się nam przytrafić w każdej chwili na ciasnych, zwarjowanie ruchliwych ulicach miast.

Ubezpieczenie życiowe w P. K. O. w tej dobie pędzących i zabijających człowieka maszyn jest koniecznością życiową.

P. K. O. ubezpiecza bez badania lekarskiego i wypłaca podwójną premję ubezpieczeniową na wypadek śmierci, spowodowanej wypadkiem.

Nie zwlekajmy, bo nie znamy ani minuty, ani sekundy naszego życia.

Zmechanizowane życie i ruch mają szalone tempo, większe od słabego, bezbronno człowieka, który, jakże często, pada ofiarą.

Lubicz.

czynić zabiegi o to, aby cygani uznani zostali za odrębny naród niepodległy.

W roku ubiegłym wywieziono z Czechosłowacji 1.439.000 kg różnego gatunku sera, wartości 29 milionów koron.

Wizy paszportowe między Czechosłowacją a Anglią zostały zniesione.

Pociąg osobowy, zdążający do stacji Halle w Prusach, „napadnięty” został przez chmurę chłabaczy. Gdy pociąg wjechał na dworzec, wagony pokryte były całkowicie osobliwymi „pasażerami”, tak, że służba kolejowa musiała czyścić wagony i wynosić skrzyniami te masy owadów.

Ludność królestwa włoskiego wynosiła 31-go grudnia ub. roku 42.362.139 dusz. W porównaniu z ostatnim spisem w r. 1921 ludność wzrosła w przeciągu 8 lat o 3.592.341 osób.

W dniu 16 b. m. nad Katanją (na Sycylii) unosiła się olbrzymia chmura komarów, która przez kilka godzin krążyła ponad całą okolicą. Ludność z przerażeniem patrzyła na to zjawisko, sądząc, że to sarańcza. Dopiero późnym wieczorem chmura komarów skierowała się w stronę morza i zniknęła w ciemnościach.

Były rotmistrz austriacki Staski, pochodzący z Małopolski, wygrał dnia 14. b. m. w światowym kasynie gry w Monte Carlo 2 miliony franków, rozbijając bank.

W Lyonie we Francji rozpoczął się proces, który wytoczyło 3000 mieszkańców tego miasta przeciwko magistratowi o 50 milionów franków tytułem odszkodowania za szkody, poniesione podczas epidemii tyfusu w r. 1928, która powstała wskutek zanieczyszczenia miejskiego wodociągu.

W Madrycie podpisany został traktat handlowy polsko-hiszpański.

Mózg zmarłego niedawno sławnego badacza nowoskiego Nansena został poddany badaniu.

Niedawno zmarła w Johannesburgu w tydzień po swych 114-letnich urodzinach najstarsza biała mieszkanka Afryki połudn., Anna Vanzyl.

Samolotem możnaby się do Ameryki przedostać w 5 godzinach, gdyby się można wznieść i utrzymać stale na wysokości 12.500 metrów, ale motory są za słabe.

Sąd federalny Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku wyjaśnił, iż należenie do partji komunistycznej stanowi przeszkodę do uzyskania obywatelstwa amerykańskiego. Zdaniem sądu, światopogląd komunistyczny sprzeczny jest ze światopoglądem, na którym oparta jest konstytucja Stanów.

W Nowym Jorku odbył się wielki pokaz wyskakiwania z samolotu nowoczesnym sposobem. 20 osób jednocześnie wyskoczyło z aeroplanu, lądując bez wszelkich przeszkód.

Gdyby wyparowano wodę z wszystkich mórz, natenczas z pozostałej soli możnaby utworzyć bryłę soli o powierzchni ponad 2 miliony km kwadr.

Z Cieszyna i okolicy.

Zarządca diecezji śląskiej. Kapituła diecezji śląskiej na zebraniu w dniu 13. b. m. wybrała na wikariusza kapitułarnego ks. infułata Wilhelma Kasperlika, dotychczasowego wikariusza generalnego diecezji. Ks. infułat Kasperlik będzie zarządzał diecezją do czasu mianowania nowego biskupa.

Pielgrzymka do Częstochowy. Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w Zielone Świątki trzydniową pielgrzymkę do Częstochowy. Odjazd z Cieszyna w sobotę, dnia 7-go czerwca o godz. 5 rano pod przewodnictwem O. Smarskiego T. J. z domu rekolekcyjnego w Dziedzicach. Koszta podróży wynosić będą przypuszczalnie 20 zł. Zgłoszenia przyjmują najpóźniej do 5 czerwca: Księgarnia Dziedzictwa, Jan Kareta, Wincenty Bury i Andrzej Pawera.

Z Dyrekcji Państw. Seminarjum Żeńskiego w Cieszynie. Na liczne zapytania w sprawie przyjęć i egzaminów wstępnych na kurs I-szy i wyższe na rok szkolny 1930-31 donosi Dyrekcja, że zgłaszać można się już obecnie. Główne wpisy odbywać się będą w środę, dnia 25 czerwca od godziny 3 do 4 po poł. i w czwartek, dnia 26 czerwca b. r. od godz. 8—9 rano. Egzamin piśmienny i ustny odbywać się będzie po wpisach dnia 26 czerwca, a w razie potrzeby w dalszym ciągu dnia 27 czerwca. Na kursy wyższe będą uczennice przyjmowane tylko wyjątkowo, zależnie od miejsca.

Wpisy do gimnazjum matem.-przyrodniczego w Cieszynie. Wpisy do kl. I. oraz zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas wyższych przyjmują się już w maju i czerwcu, począwszy od soboty, 24 maja w środy i soboty od godz. 10—11 w kancelarii gimnazjalnej na pl. ks. Londzina. — Rodzice lub opiekunowie, zgłaszający uczniów do kl. I, wpłacają wpisowe w kwocie 3 zł, zgłaszający do klas wyższych uiszczają takse egzaminacyjną w kwocie 10 zł oraz przedkładają metrykę i świadectwo szczerpienia ospy. Świadectwo szkolne przedłożą w dzień egzaminu 30 czerwca. — Informacyj o postępach uczniów udzielają pp. profesorowie w zakładzie o każdej porze przed południem do 31 maja b. r.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego. W sobotę, dnia 31 maja b. r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w sali hotelu „Pod Wołem“ Walne Zgromadzenie delegatów Kółek Rolniczych Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Referat inż. roln. p. dyr. Alojzego Machalicy: „60 lat istnienia Tow. Rolniczego“. 3. Odczytanie protokołu. 4. Sprawozdanie z działalności Tow. Rolniczego za rok 1929. 5. Zatwierdzenie rachunków. 6. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorium i wnioski. 7. Uchwalenie preliminarza na rok 1930. 8. Uchwalenie wysokości wkładek rocznych członków Kółek Rolniczych na rok 1930. 9. Wybór jednej trzeciej części członków Zarządu Głównego i 1 członka do Zastępstwa. 10. Wybór komisji weryfikacyjnej i rewizyjnej. 11. Wnioski Zarządu Głównego. 12. Wnioski i życzenia. 13. Zakończenie. W Walnem Zgromadzeniu biorą udział członkowie wydziałów Kółek Rolniczych, jeżeli zaś te liczą ponad 50 członków, wysyłają na dalszych 25 członków po 1 delegacie. Delegaci legitymują się osobną legitymacją z pieczęcią Kółka Rolniczego i podpisem przewodniczącego i sekretarza Kółka. W razie niezjawienia się kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o pół godziny później z ważnością obrad, bez względu na ilość obecnych. Wobec tego, że Towarzystwo Rolnicze w bieżącym roku obchodzić będzie jubileusz 60-letniego istnienia, prosimy Sz. P. Przewodniczących Kółek Rolniczych powiadomić wszystkich członków Kółka, ażeby w dniu 31 maja b. r. licznie przybyli na Walne Zgromadzenie i przyczynili się w ten sposób do udania się skromnej jubileuszowej uroczystości i Walnego Zgromadzenia. — Prezes: Karol Palarczyk, sekretarz: dyplom. agr. Jan Hławiczka.

Tydzień lotniczy L. O. P. P. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej państwa polskiego, jedyna organizacja ogólnopolska, służąca celom propagandy i rozwoju lotnictwa polskiego, urządza dorocznie swój „Tydzień Lotniczy“. Celem „Tygodnia Lotniczego“ jest przypomnienie najszerszym sferom społeczeństwa niezmierniej doniosłości rozwoju polskiego lotnictwa dla przyszłości państwa. Tydzień taki odbywa się obecnie od 18 do 25. b. m.

Zgromadzenie L. O. P. P. We wtorek, dnia 3 czerwca b. r. o godz. 17-tej odbędzie się w pokoju przyjąć Starostwa w Cieszynie (I piętro nr. 10) zgromadzenie konstytuujące komitetu miejscowego L. O. P. P., na którym zostanie wybrany zarząd powyższego koła. Członkowie L. O. P. P. z urzędów, publiczności i sympatyków uprasza się o pewne przybycie.

Święto wiosenne przysposobienia wojskowego w Cieszynie. W dniach 24 i 25 maja b. r. urządza Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Cieszynie święto wiosenne dla młodzieży i przypomina przy tej okazji, że przysposobienie wojskowe ma na celu przygotowanie obywateli obojga płci do służby wojskowej, wzgl. do wojskowej służby pomocniczej, utrzymanie wśród wysłużonych wojskowych nabytego w czasie służby wojskowej wyszkolenia wojskowego i sprawności fizycznej. W powiecie cieszyńskim p. w. prowadzi pracę wśród młodzieży szkół średnich (3 hufce szkolne w Cieszynie), młodzieży rzemieślniczej w obrębie szkół dokształcających Cieszyna, Ustronia, Skoczowa i Śl. Zakładu Wychowawczego, młodzieży rzemieślniczej i wiejskiej, skupionej w stowarzyszeniach p. w.: jak Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Związek Straży Pożarnej. Istnieją również niestowarzyszone oddziały p. w. Istebna i Zebrzydowice. Praca opiera się więc na istniejących organizacjach. Największą żywotność wykazują hufce szkół średnich. Oddziały p. w. istnieją w licznych miejscowościach powiatu, nawet w małych wioskach. Istnieją większą skupienia ludności, jak Brenna, Kończyce Wielkie, Małe, Kaczyce, Hażlach, Dębowiec i Puńców, gdzie jest zupełny brak zainteresowania pracą p. w. Akcją p. w. kierują organa wojskowe, a społeczeństwo opiekuje się przysposobieniem wojskowym za pośrednictwem Komitetów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Jednym z środków wychowania obywatelskiego stanowią obchody i uroczystości narodowe, urządzenie świąt przez młodzież ćwiczącą. Świąta mają być pokazem stopnia usprawnienia fizycznego i wojskowego społeczeństwa, przeglądem dokonanych na tem polu prac, manifestacją na rzecz ciężkiej fizycznej i pogotowia obrony. Święto p. w. powiatu cieszyńskiego odbędzie się w dniach 24 i 25 maja według programu, ogłoszonego na afiszach. W zawodach, a mianowicie w pięcioboju bierze udział z każdego oddziału p. w. jeden zespół w ilości 6-ciu zawodników, zaś w konkurencjach lekkoatletycznych jest udział nieograniczony. Wskazaniem byłoby, ażeby czynniki miejscowe ułatwiły młodzieży przybycie do Cieszyna. Świąta, urządzone w ubiegłych latach, cieszyły się dużym powodzeniem.

Pobór wojskowy rocznika 1909 odbędzie się w powiecie cieszyńskim w czasie od 26 maja do 20 czerwca b. r. Komisja poborowa urzędować będzie w Cieszynie, Dom Narodowy, I piętro, od 26 maja do 5 czerwca, w Skoczowie, hotel pod Białym Koniem, od 7 do 13 czerwca, w Ustroniu, Czytelnia katolicka, 16 i 17 czerwca, w Wiśle, hotel Piast, 18 czerwca, a w Istebnej, gospoda Stanki, 20 czerwca.

Przeglądy bydła. Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z Towarzystwem Rolniczym w Cieszynie urządza na Śląsku Cieszyńskim następujące przeglądy bydła, połączone z premjowaniem: przegląd planowy w Bażanowicach 2 czerwca b. r.; przeglądy propagandowe w Kończycach Małych 3 czerwca, w Jasienicy 6 czerwca, w Pierścicu 30 czerwca, w Zabrzegu 1 lipca, w Ustroniu 7 lipca, w Drogomyślu 8 lipca, w Istebnej 25 sierpnia, w Brennej 26 sierpnia, w Mazańcowicach 27 sierpnia: Na przegląd planowy mogą być doprowadzone buhaje i krowy rasy czerwonej, na przeglądy propagandowe buhaje propagowane w danej okolicy, a krowy różnych ras.

Do muzeum Towarzystwa Ludoznawczego (zbiorów ś. p. ks. Londzina) ofiarowali: p. Buchta, dyrektor Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie: kilkanaście książek, drukowanych w Brzegu na Śląsku, między niemi IV wydanie „Dąbrówki“ ks. Samuela Dambrowskiego, p. Chorubski z Cieszyna: monetę miedzianą „3 Kreutzer“ austriacką z r. 1800, p. Wojnar, naucz. gimn. im. Osuchowskiego: srebrną monetę austriacką z r. 1632, p. Żagan, naucz. gimn. im. Osuchowskiego: okulary srebrne z przed 100 lat, których właścicielem był ks. Wolny, proboszcz w Zarzeczu.

Urlop burmistrza dr. Michejdy. Burmistrz miasta Cieszyna dr. Wład. Michejda udał się w

dnia 16 b. m. na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go pierwszy wiceburmistrz p. Gabrisch.

Na marginesie wystawienia „Wesela górali istebniańskich“. Po Jabłonkowie, Istebnej i Wiśle także i Cieszyn miał możność oglądania widowiska regionalnego Jerzego Probosza w 4 odsłonach p. t. „Wesele górali istebniańskich“. Wystawienia tej sztuki oczekiwaliśmy z zrozumiałą ciekawością. Byliśmy ciekawi, jak wygląda utwór sceniczny, którego autor, to prosty góral-samouk, chłop w „kypkach“, — byliśmy ciekawi aktorów, zespołu amatorskiego, złożonego z synów i córek gór, którzy dotąd teatru nie znali nawet z widzenia. Stwierdzić wypada, iż wystawienie „Wesela góralskiego“ w teatrze cieszyńskim było sukcesem na całej linii. Można tu zastosować przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.“ Zobaczyliśmy sztukę nawskroś swojską, odzwierciedlającą wiernie, z całą dokładnością, życie naszych górali śląskich, ich zwyczaje i obyczaje, patriarchalne obrzędy weselne, śpiewy i tańce ludowe, a także tak przedziwnie pięknie brzmiącą gwarę istebniańską, która całej sztuce nadaje oryginalny charakter i wybitną wartość. Można autorowi szczerze pogratulować, że udało mu się stworzyć tak piękne widowisko, które w naszej literaturze regionalnej zajmie poczesne miejsce, a całej Polsce da możność poznania na scenie tych skarbów swojskiego piękna, któremi odznacza się zakątek istebniański. A teraz słów kilka o aktorach. Może zawodowi artyści okazaliby więcej rutyny scenicznej, może potrafiliby lepiej uwydatnić niektóre epizody, lecz napewno nie oddaliby wierniejszości, niż to uczynił oryginalny zespół istebniański. Biorąc pod uwagę, że sztuka została dopiero niedawno napisana i wyćwiczona i że to był pierwszy występ w teatrze, przyznać trzeba, iż aktorzy wykazali swobodę ruchów na scenie, której niejednemu od nich się nie spodziewało. Szczególniej dobrane były główne role w tym 35-osobowym zespole. Fojt (Susza P.) i fajtka (Rychła J., prezesa Związku Niewiast Katolickich), z 2-metrową wałaską pończochą, tworzyli doborową parę, która wybijała się na czoło gry i sztuki. Asystowali im godnie starostowie weselni (Wawrzacz P. i Matlochowa M., Baron A. i Karchówna A.), kierujący z powagą i namaszczeniem całem weselem. Z głównych ról wymienić jeszcze należy młoduchę Hankę (Sikorówna M.), fajtową córkę Zuskę (Kałużówna E.), żenicha Jankę (Juroszek J.), družbę Jurka (Kaczmarzyk J.), družkę Jewkę (Kawulówówna M.), owczarza (Haratyk J.) i pasterza Kubka (Wawrzacz F.). Także inni, niewymienieni, aż do 8-letniej małej družki (Juroszkówna Z.), pięknie oddali swe roli. Efekt całości podnosiły jeszcze oryginalne stroje góralskie, tworzące na scenie malowniczy, barwny obraz. Część muzyczna wypadła trochę słabiej. Gdyby opracowaniem jej zajął się kompozytor, wzmocniłoby to efekt sztuki, choć z drugiej strony pieśni chóralskie stałyby się przez to mniej naturalnymi. Zdrowy, chłopski humor, w który całe widowisko obfituje, wywoływał na widowni raz po raz salwy śmiechu. Oklaski posypały się po każdym spuszczeniu kurtyny, przerażając się wkońcu żywiołową manifestacją na cześć sympatycznych aktorów i autora, który jako reżyser kierował przedstawieniem. Istebna może być dumna z przyjęcia, jakiego doznała jej „Wesele“ w Cieszynie. Dumne może być i tamtejsze Stowarzyszenie Młodzieży, boć z niego wyrósł tak autor, jak i większość wykonawców sztuki. Nakoniec jedna uwaga. Teatr był szczerze wypełniony, z wyjątkiem kilku łóż. Dopisały wszystkie warstwy publiczności z Cieszyna i okolicy, jedynie inteligencja była tym razem stosunkowo słabiej reprezentowana. Szkoda! —b.

Piękny jubileusz firmy Skrzivanek. Jak już donosiliśmy, obchodziła znana cieszyńska fabryka mebli J. Skrzivanek w sobotę, 17. b. m. 50-letni jubileusz swego istnienia. Rano o godz. 8.30 wyruszył z fabryki do kościoła parafialnego pochód z orkiestrą na czele, w którym oprócz szefa firmy i jego rodziny wziął udział cały personel fabryki. W kościele odprawił ks. kanonik Olszak w asyście obu wikarych uroczyste nabożeństwo, poczem ks. kapelan Poglódek wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie pochód udał się na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie założyciela firmy. Końcowa uroczystość odbyła się na podwórzu fabryki. Robotnicy i personel biurowy złożyli szefowi firmy gratulacje, na które p. Emil Skrzivanek podziękował w serdecznych słowach, dając wyraz życzeniu, by i nadal łączył ich wszystkich ten sam piękny, harmonijny

ny stosunek. Podczas obiadu wzniesli toasty na firmę-jubilatkę ks. prof. Brzuska i p. radca Fiala.

Minister rolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. W tych dniach bawił w Cieszynie minister rolnictwa i dóbr państwowych p. dr. Janta-Polczyński. P. minister zwiedził okoliczne majątki państwowe i przyjął delegację dzierżawców majątków państwowych.

Kradzież. W nocy z 18 na 19 b. m. włamał się nieznany sprawca przez otwarte okno do kancelarii budowniczego Lewaka w Cieszynie, gdzie skradł z zamkniętej szuflady, którą otworzył za pomocą nożyc biurowych, kwotę 356 zł 97 gr.

Z Bielska. (Prawda o Kasie Oszczędności.) Duże poruszenie w niemieckich kołach bielskich wywołało rozwiązanie Wydziału Administracyjnego Miejskiej Kasy Oszczędności i zamianowanie komisara rządowego w osobie p. Jana Macury, lustratora Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Nacjonalistyczne koła niemieckie mianowanie komisara rządowego uważają za krok, wymierzony w ich stan posiadania, czemu dobitny wyraz daje artykuł, jaki pojawił się w „Schlesische Zeitung“ bezwzględnie po rozwiązaniu Wydziału Administracyjnego Kasy. Powodem rozwiązania wymienionego Wydziału Adm. Kasy był głównie jej zarząd w osobie p. Braunberga, człowieka starszego, który wykazał przykładową niezdolność przystosowania się do stosunków obecnych. Jakkolwiek ustawa z dnia 16 stycznia 1923 r. ustala, iż język polski jest wyłącznie językiem urzędowym publiczno-prawnych instytucji, o ile podlegają ustawodawstwu Sejmu Śląskiego, to mimo to p. Braunberg prowadził Kasę w języku niemieckim i nie stosował się do obowiązujących przepisów językowych, a na swoje usprawiedliwienie wynalazł nową teorię, iż Miejska Kasa Oszczędności jest prywatną instytucją miasta Bielska. Nie władając językiem polskim, wszelkie strony i interesentów załatwiać mógł tylko w języku niemieckim. Ale nietylko co do powyższego przepisu stosował p. Braunberg pasywną rezystencję, lecz również nie obowiązywało go rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 r. o komunalnych kasach oszczędności, które weszło w życie w Województwie Śląskiem na dniu 19 maja 1928 r. i do tej chwili pomimo upływu 2 lat p. Braunberg nie był skłonny dostosować ustrój Kasy do tych przepisów. Władze przełożone słusznie mu wzięły za złe, iż kiedy chodziło o rozdział taniego kredytu dla rękodzielników i drobnego przemysłu, wtedy Zarząd Kasy administrację tego kredytu odrzucił, a przecież nie kto inny, jak Kasy miejskie, powinny w interesie polityki stanu średniego i w interesie poparcia rękodziela oraz drobnego przemysłu tego rodzaju kredyty przyjmować i je administrować. Stale negatywne odnoszenie się Zarządu Kasy czy to do istniejących przepisów, czy też zarządzeń, przekonać nareszcie musiało władze nadzorcze, iż Zarząd Kasy nie jest na wysokości zadania. Duże również wątpliwości nasuwał sposób prowadzenia powyższej instytucji. Niezrozumiałe jest jednakże stanowisko niektórych kół niemieckich, które prowadzą agitację za wyjmowaniem wkładek oszczędnościowych z Miejskiej Kasy Oszczędności. Przecież Kasa Miejska zostanie nadal instytucją miasta Bielska i podejmowanie wkładek uszczupli środki finansowe tej instytucji, a komisarz rządowy jest tylko organem przejściowym, który po dostosowaniu organizacji Kasy do istniejących przepisów po pewnym czasie odejdzie, chyba, że mają zamiar z instytucji powyższej zrezygnować, wtedy rozważyć należałoby, czy w jej miejsce nie założyć Powiatowej Kasy Oszczędności, któraby przejęła jej agendy.

(Kradzież.) Przy pomocy podrobionych kluczy i wybiciu szyby w oknie włamano się do restauracji Maurycego Rozenfelda, skąd skradziono 10 butelek wódki, wartości 250 zł. Zarządzony natychmiastowy pościg przyczynił się do ujęcia sprawców Andrzeja Z. i Piotra K. z Białej, przy których odnaleziono skradzioną wódkę.

Z Bronowa. (Wynik wyborów), podały w nr. 38 „Gwiazdki“, należy sprostować o tyle, że na liście nr. 1 padło u nas 89 głosów, na nr. 2 — 145, na nr. 5 — 9, na nr. 8 — 126 i na nr. 12 — 3 głosy.

Z Czechowic. (Na pożegnanie z asystentem pedagogowi.) Z dniem 1 maja b. r. przeszedł na emeryturę kierownik 7-klasowej szkoły powszechnej w Grabowicach p. Karol Mazurek, wysłużywszy w nauczycielstwie przeszło 35 lat. Z jego osobą ustępuje ze szkolnictwa

nauczyciel, łączący w sobie niepospolite zdolności i sprawność zawodową z niezwykłymi i nieocenionymi zasługami na niwie pracy narodowo-społecznej w tej części Śląska Cieszyńskiego. Poza kilkanaście latami praktyki nauczycielskiej w Jaworzu, pracował p. Mazurek bez przerwy w Czechowicach najpierw jako nauczyciel, a od roku 1904 jako kierownik szkoły. Lwia część jego wybitnej działalności narodowo-społecznej przypada na okres przedwojenny, na czas, kiedy zakusy germanizatorskie Nordmarku i Schulvereinu, gorliwie wspierane przez władze austriackie, natarczywie, bezwzględnie wspierały i jak taranem biły w duszę polskiej ludności w tym kącie Śląska, by wedle przygotowanego planu uczynić z tego ludu czółową placówkę Nordmarku. 10 klas niemieckiej Vereinschuli (dzisiaj dogorywa) wypełniło się po brzegi młodzieżą prawie wyłącznie polską z miejsc i okolicy; w Czechowicach i Dziedzicach zaroiło się od Frohsinn-, Musik- i Gesangsvereine. Zwątpienie i rozpacz mogły opaść serca prawych polskich obywateli. I jedynie dzięki niewielu nauczycielom, zgromadzonym w pełnym zasług narodowych Polskiem Towarzystwie Pedagogicznem w Cieszynie, dzięki kilku księżom katolickim, patriotom, niewielkiej liczbie rolników-narodowców i kolejarzy — dusza polska, charakter i obyczaj zostały tutaj uratowane. Tej garści obrońców polskich kresów przewodził na tym odcinku dzielnie i niewzruszenie dzisiejszy emeryt p. Karol Mazurek, przezwany naówczas na urągowisko i pośmiewisko „polskim królem“. Pan Mazurek, wypadła nadmienić, jest jeszcze jednym z żyjących założycieli i organizatorów wspomnianego Polskiego Tow. Pedagogicznego. On jest jednym z inicjatorów i założycieli Straży pożarnej w Czechowicach i prawie wyłączną jego zasługą jest, że ta Straż, która, czy nie jedna z pierwszych na Śląsku Cieszyńskim, rozwinęła nad sobą sztandar z Matką Boską Częstochowską i stanęła na polskie „Bacność!“ Koła Macierzy Szkolnej w Czechowicach i okolicy, to dzieło niezmordowanego p. kierownika z Grabowic, szkole polskiej wydziałowej w Czechowicach, ufundowanej przez wysoce patriotyczne i hojne Koło Uniwersyteckie w Krakowie, dał on wspólnie z niewielu tutaj Polakami inicjatywę i gorąco o nią zabiegał i o nią się troszczył. Pracując jako kierownik szkoły na niezmiennie trudnej placówce, jaką jest szkoła w zagłębiu górniczym, gdzie ciągle różni ludzie i różna młodzież napływa, narazony często na niesłuszne, dotkliwe przykrości i zgryzoty, potrafił sobie jednak p. Mazurek zjednać u obywateli wysokie poważanie i bezgraniczne zaufanie, bo jako pedagog zapatrzony był jedynie w dobro powierzzonej jego opiece dźwiatwy. Życzymy sobie gorąco, by ten prawy, czysty jak kryształ charakter p. Mazurka, jego przywiązanie serdeczne do Kościoła, jego mrówcza praca znalazły jak najwięcej naśladowców, przede wszystkim w młodszej generacji nauczycielstwa, a wtedy rodzice o wychowanie swych dzieci, kraj o zdrowie duszy w narodzie mogą być spokojni. Panu Kierownikowi zaś samemu życzymy z sercem, aby długie lata zażywał wśród nas poważania i szacunku, na jaki sobie tak dobrze zasłużył. — Obywatel.

Z Gumien. (Pożar.) W nocy z 18 na 19 b. m. pożar zniszczył doszczętnie gospodę Teofila Febra, wyrządzając szkodę na 15.000 zł.

Z Hażłacha. (Składka.) Dnia 26 kwietnia b. r. odbył się ślub p. naucz. Cichego z p. Cieńciałówną. Podczas uczty weselnej z inicjatywy starosty weselnego p. kier. szk. Pacuły złożono na rzecz miejscowego Koła Macierzy 51 zł 36 gr. Za tak hojny dar składa Zarząd serdeczne podziękowanie. Nowożeńcom zaś życzy wszelkiej pomyślności na dalszej drodze życia.

(Uroczystość 3 Maja.) Wioska nasza godnie uczciła pamiątkę wiekopomnej Konstytucji 3 Maja. Po uroczystych nabożeństwach w kościele katolickim i kaplicy ew. odbył się w pięknie przyozdobionej sali szkolnej poranek. Na program poranku składały się udatne deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych oraz przemowa p. kier. szk. Bibry. Bardzo licznie zgromadzoną publiczność nie mogła pomieścić już nietylko sala, lecz i korytarze. Po poranku ruszył przy dźwiękach orkiestry pochód przez wieś. Po południu wygłosił p. naucz. Broda odczyt na temat: „Konstytucja 3 Maja a czasy obecne“. Oby słowa jego, nawołujące do zgody, trafiły do serc tak licznie zgromadzonej publiczności. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska w sali p. Pietraszka. Cała uroczystość 3 Maja wypadła imponująco, bo zgromadziła prawie całą wieś. Obywatelom Hażłacha należy się uznanie, że otrzęśli się już z tej obojętności narodowej i uczcili należy-

cie tak drogą każdemu Polakowi pamiątkę Konstytucji 3 Maja. Tym zaś, którzy nie szczędzili czasu i pracy około urządzenia tej uroczystości, uprzejmie dziękuje Zarząd Koła Macierzy.

Z Landeka. (Pojawienie się oszusta.) W tutejszej gminie pojawił się nieznany mężczyzna, który, podając się za Malchera z Rudzicy, poszkodowanego pożarem i legitymując się fałszywym zezwoleniem, zbierał składki na jego rzecz, jako pogorzańca. Dopiero później wyszło na jaw, iż był to oszust.

Z Pogwizdowa. (Dary.) Na Dom Ludowy Macierzy Szkolnej złożyli pp.: dyr. Józef Buchta, inż. Józef Buchta, inż. Ferdynand Buchta po 50 zł, naucz. Anna Friedłówna 30 zł, Księgarnia Dziedzictwa, Firma Bonczek w Cieszynie po 25 zł, inż. Stanisław Czerwiński w Gaiku, naucz. Zofja Niemcówna po 20 zł, Jerzy Tolasz 15 zł, Antoni Wojtuń, Rudolf Buchta, Koło M. Szk. w Łączce po 10 zł, Józef Bochenek, Franc. Chciuk, N. Dunaj, naucz. Jan Kula, Mateusz Kula po 5 zł, przod. Franc. Łuczak, st. str. Alojzy Mania, Franc. Puzoń po 3 zł. Zarząd Koła M. Szk. składa serdeczne podziękowanie i prosi o naśladownictwo.

Ze Strumienia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Tutejszy czeladnik bednarski Edward Fritsch został podczas eksplozji jednej pracowni w Hucie Laury na Górnym Śląsku ciężko ranny. Fritscha odwieziono do szpitala.

(Uroczystość 3 Maja.) Pobudka, odegrana o godz. 7 z wieży ratuszowej, powitała miasto, udekorowane flagami o barwach narodowych, w promieniach cudnego majowego słońca. Przed godziną 10 zaczął formować się przed tutejszą szkołą pochód młodzieży szkolnej, straży pożarnej, sokołów, oraz organizacji miejscowych. Pochód skierował się następnie w stronę Chybia, gdzie połączył się w drodze z organizacjami Chybia, Frelichowa, Zabłocia i t. d. Po przemarszerowaniu przez rynek udano się do kościoła parafialnego, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe ks. dziekan Gałuszka. Na mszy św. byli obecni wszyscy przedstawiciele władz, oraz całe miejscowe społeczeństwo. Po mszy św. i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ ruszył pochód na rynek, gdzie odbyła się defilada, poczem przemówienie na temat Konstytucji 3 Maja wygłosił p. naucz. Pustówka. Wieczorem w sali „Sokoła“ odbył się uroczysty wieczór, na program którego złożyły się: produkcje orkiestry, chóru „Lutni“, deklamacje, oraz dwa utwory sceniczne. W wieczorze wzięli udział przedstawiciele tutejszych władz oraz licznie reprezentowana publiczność.

Z Zabłocia. (Nowy gospodarz.) W tych dniach przeszła gospoda p. Maksymiljana Silbigera w drodze sprzedaży na własność Franciszka Machalicy z Ligoty. Zaznaczyć trzeba, że wspomniana gospoda przez około 100 lat była w rękach żydowskich. P. Silbiger był długoletnim naczelnikiem miejscowej straży pożarnej.

Z Czeskiego Śląska.

Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji odbędzie się w niedzielę, dnia 25 maja b. r. o godz. 9-tej przed południem w sali gimnastycznej przy polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszynie. Na ten polski Zjazd oświatowy w Czechosłowacji, który po raz pierwszy odbędzie się we własnej sali, zapraszamy serdecznie wszystkich P. T. Przyjaciół Macierzy zbliska i zdaleka, spodziewając się, że nasze Zgromadzenie swem przybyciem zaszczycą.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbędzie się w Cz. Cieszynie o godz. 6.30 procesja dzieci z nowej szkoły polskiej do kościoła Serca Jezusowego, poczem o godz. 6.45 uroczysta pierwsza Komunia św. dzieci z Cz. Cieszyna, Świbicy i Mostów. Po tej uroczystości wrócą dzieci procesją z powrotem do szkoły na wspólne śniadanie. Po południu o godz. 2 uroczyste przyjęcie do Kościoła katolickiego, uroczyste przyjęcie 45 nowych sodalisek do Kongr. Mar. Pań i Panien, oraz uroczyste przyjęcie do św. Szkaplerza Matki Boskiej.

Cena placów budowlanych w Cz. Cieszynie. W pobliżu rynku zapłacono za 1 m kwadr. 300 koron. Jest to cena wysoka, ale oczekuje się dalszej jeszcze podwyżki cen placów budowlanych ze względu na wielki ruch budowlany, który w mieście nie słabnie.

Gospodarstwo i przemysł.

Uprawa lnu. Kryzys rolniczy, jaki przeżywa Polska, zmusza rolników do poszukiwania produkcji opłacalnej. W wielu okolicach zamiast jęczmienia czy owsa drobni rolnicy sieją pszenicę jarą. Gdzie indziej posiewali wiele maku. Gazety rolnicze zwracają uwagę na niewykorzystaną przez nas dotychczas produkcję lnu. Len całkowicie może zastąpić bawełnę, którą w dużych ilościach wprowadzamy z zagranicy. Włókno lniane jest mocniejsze od bawełny, ma ładny połysk i daje się cienko prąść. Obecna produkcję lnu w Polsce ocenić można na blisko 300 milionów zł. Jest to bardzo mało, bo daleko więcej potrzebujemy go dla siebie, a nadto len jest poszukiwany zagranicą. Obliczono, że len daje dwa razy większy zysk od owsa czy zasadzonych na tej samej przestrzeni ziemniaków.

Rady praktyczne.

Ramy złożone, zeszczone przez muchy, zwilża się octem winnym, oplukuje się po kilku minutach zimną wodą i suszy przy umiarkowanym cieple lub też obmywa sokiem z tartej cebuli; można nim usuwać plamy po muchach nawet z obrazów olejnych, a z ram złożonych, polerowanych ścierać brud skórą z czerstwego chleba.

Nadwichnięcie. Gdy ktoś nadwichnął rękę lub nogę, niech się zaraz kładzie do łóżka i robi okład z gliny. Glinę w tym celu rozpuszcza się w zimnej wodzie, macza w niej płótno i obwiązuje nim zwichnięte miejsce. Zawijanie odnawia się co pół godziny tak długo, aż ból i nadwichnięcie ustąpi.

Uszkodzenie oka. Jeżeli do oka zaleciały krople żrących kwasów lub ługów, należy natychmiast oko wypłukać dużą ilością świeżej wody. Gdy ci przy gaszeniu wapna lub bieleniu wpadnie kropla wapna do oka, rozpuść w kieliszku ciepłej wody kawałek cukru i tym syropem obmywaj oko aż ustanie pieczenie; można także mączką cukrową oko zasypać, jednak syrop jest lepszy; następnie trzeba oczy obmyć zimną wodą. Jeżeli do oka wpadły cząstki żelaza lub opiłki, najlepiej je wydobyć zapomocą magnesu, następnie przemyć oczy zimną wodą.

Wesoły kącik.

Za duże żądanie.

— Dla ciebie bym wszystko zniósł,
Droga pani Mańko.
— Doprawdy? O to niechże
Pan mi znieś jajko!

J. z B.

Żebyś wciąż pracował, aż w krzyżach trzeszczy,
Ona wciąż na ciebie wymyśla i wrzeszczy,
Nigdy z twojej pracy jest zadowolona,
A któż to jest taki, patrz z boku, to...

J. z B.

Podsluchane.

O n a (oburzona): — Co? Ty się cieszysz z tego, że ojciec mój stracił cały majątek. To ohydne!
O n: — Ale gdzie tam! Cieszę się tylko z tego, że jeszcze się z tobą nie zaręczyłem.

Zrozumiał.

Nauczyciel: Rozumiesz teraz, co to jest pojedynca, a co liczba mnoga?

Uczeń: Rozumiem.

Nauczyciel: No to uważaj: „spodnie“ — jaka to liczba?

Uczeń: U góry pojedynca, a na dole mnoga.

Małe, czy duże?

— Prosiłabym o pantofle wygodne, ale żeby noga wyglądała w nich na bardzo małą.

— Rozumiem. Pani życzy sobie, aby pantofle były duże wewnątrz, a małe na zewnątrz...

Prawdziwe zdarzenie.

W jednej z wiosek powiatu wołkowyskiego na Kresach Wschodnich wybudowano szkołę, gmach ładny i duży. Kiedy już budowę gmachu ukończono, uchwałodawczy organ gminny siłił się nad wyszukaniem postaci, której imieniu poświęconoby nazwę szkoły.

„Trudny wybór, trudna rada.“

— Może Mickiewicza? — proponuje przewodniczący zebrania.

— Czort go znaję — odzywa się jeden z członków — co to za jeden. Mało to do nas ludzi przyjeżdża... jeden, gruby z brodą, drugi wysoki, tęgi, a czy wiemy, który z nich Miśkiewicz??

Między przyjaciółmi.

— Wiesz, że w lipcu słońce tak paliło, że położone jajka na głowie zupełnie się ugotowały na miękko!

— To nic, ale zeszłej zimy na polowaniu tak przemarzłem, że dwa tygodnie nie mogłem się myć, bo mi zaraz ręce do twarzy przymarzały.

Spólnicy.

Dwaj żydzi zakładają spółkę handlową. Po spisaniu kontraktu zapytuje notariusz, czy który nie ma jeszcze jakich zastrzeżeń.

— Owszem, ja mam — powiada Kwargelduft — aby w razie bankructwa firmy zysk był podzielony na dwie równe części.

BALTAZAR PSZCZOŁKA.

malarz pokojowy, lakiernik mebli i szyldów

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 9

wykonuje wszelkie prace w zakres wchodzące po cenach przystępnych.

UWAGA!

UWAGA!

Niebywała okazja na sezon letni!

Przekonajcie się o dobroci i taniości naszych towarów i zamówcie zaraz w naszej firmie reklamowy komplet towarów.

Tylko za 42 zł.

wysyłamy: 1 koldrę watową z czystej białej waty z podwójnym pokryciem francuskiej satyny, pełnej długości i szerokości we wszystkich kolorach, 3 metry materiału na letnią suknię damską w najnowszych deseniach, 1 obrus w pięknych żakardowych kwiatach z frendzlami, 1 prześcieradło białe z kantami, 1 koszulę męską trykotową letnią w doskonałym gatunku, 1 parę kalessonów trykotowych letnich, 1 koszulę damską strojną, pięknie uszytą, 1 parę majtek dams. stroj., 1 ręcznik wafłowy w dobrym gat. To wszystko razem wysyłamy tylko za 42 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszt przesyłki 3 zł. płaci kupujący. Bez ryzyka, kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia)

Zamówienia adresować:

NAJTANSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

„POLSKI TOWAR“, Łódź, skrzynka pocztowa 208.

P. S. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Warsztat stolarski

z całym urządzeniem do wynajęcia lub do sprzedania. Zgłoszenia: Emilja Gałuszkowa, Olbrachcice, poczta Stonawa, Śląsk Czeski.

Niniejszem zawiadamiam pszczelarzy z Zebrzydowic i okolicy, że

przerabiam воск

na sztuczną węzę. Wymiar plastrów podług życzenia. Szostok Ludwik, Zebrzydowice 76, Śląsk Cieszyński.

Obrazki do pierwszej Komunii św.

w wielkim wyborze do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Serkarz

starszy, żonaty, obeznany z wyrobem twardych miękkich serów, I-ma deserowego masła oraz ołomunieckich kwargli, dozorca krów i t. p. szuka posady. — Zgłoszenia pod „Serkarz“ do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Gospodarstwo

budynki murowane, 4 morgi pola, sad owocowy, ewent. z żywym i martwym inwentarzem, 10 minut od miasta, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela: Bobrek, ulica Zamarska 95.

Parcele

pod budowę willi letniskowych po bardzo korzystnych cenach do nabycia w Brennej. — Wiadomość zasięgnąć można w Chrześc. Spółce Spożywczej w Brennej.

Parcele budowlane

w Cieszynie przy ulicy Hażlaskiej, 800—1000 m po 3 do 5 zł za metr kwadr. do sprzedania z gotówką lub na raty. Wiadomość w mleczarni Winogradzie, Hażlaska 27, tel. 233-IV.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nleogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu I.

W CIESZYNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędności

w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,
9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe.

WYMIANA PIENIEDZY.

?

Chcąc dobrze i tanio zakupić

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNICH i MANUFAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,

Bielsko, Podcienie L. 13.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie 3.— zł numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
---	---	--

Rocznik 83. W Cieszynie, wtorek, 27. maja 1930. Nr. 41.

Z kongresu eucharystycznego w Kartaginie.

Donosiliśmy już z początkiem maja o przygotowaniach do światowego, wielkiego kongresu eucharystycznego, który odbył się w dniach od 8—10 maja na ziemi afrykańskiej w Kartaginie. Możemy się obecnie podzielić z naszymi czytelnikami ważniejszymi szczegółami tej wspaniałej manifestacji religijnej ku czci Najświętszej Tajemnicy naszej wiary — eucharystycznego Zbawiciela.

Powitanie legata papieskiego.

Na wspaniałym okręcie, oddanym przez rząd włoski do dyspozycji papieża, przyjechał do Tunisu 6 maja z Neapolu zastępca Ojca św. kardynał Lepicier. Wszystkie okręty w porcie i całe miasto były odświętnie ozdobione flagami. Gdy okręt z legatem wjeżdżał do portu, powitały go fanfary orkiestry i 21 strzałów armatnich. W salonie okrętu przyjął legat przedstawicieli władz. Wielotysięczny tłum, złożony nie tylko z katolików, lecz i mahometan, witał entuzjastycznie kardynała-legata, jadącego wolno w otwartym powozie przez miasto wśród lasu chorągwi i szpalerów dzieci. Złożył potem legat wizytę gubernatorowi francuskiemu w Tunisie i beyowi mahometańskiemu, przyjmowany wszędzie z honorami, należnymi zastępcy suwerennego władcy — Ojca św.

Otwarcie kongresu.

Właściwe otwarcie kongresu odbyło się w Tunisie, odległym o 18 km od Kartaginy, po południu dnia 7 maja. Przed główną bramą katedry, wznoszącej się przy Placu Rezydencyjnym, zbudowano wielki ołtarz pod otwartym niebem, a przed nim podjum. Zjawili się wszystkie naczelne władze Tunisu i wybitne osobistości, które przybyły ze wszystkich stron świata katolickiego na kongres. Na środku podwyższenia zasiadł kardynał-legat Lepicier, po prawej stronie ołtarza pięciu innych kardynałów: Ascalesi, Charost, nasz ks. prymas Hlond, Lavitrane i Verdier, a dalej około 150 biskupów, koło podjum zaś tysiące duchowieństwa, delegacje stowarzyszeń religijnych i morze ciał głów uczestników, obliczanych na 30.000. W chwili gdy oddziały wojska sprezentowały broń i zagrały trąby, odśpiewał chór pieśń: „Oto kapłan wielki“.

Wśród ogólnej ciszy odczytano w języku łacińskim i francuskim bullę papieską, która mówi o ważności Sakramentu ołtarza i triumfie Eucharystji w ciągu wieków. Ojciec święty przypomina wspaniałe manifestacje eucharystyczne ostatnich czasów w Jerozolimie, Amsterdamie, Chicago i Sydney. „Kongres obecny — pisze Pius XI — odbywa się na świętej ziemi afrykańskiej, gdzie rozkwitł kościół Chrystusowy tak pięknie w pierwszych wiekach i skąd wyszedł książę doktorów św. Augustyn, którego 1500-lecie wejścia do chwały niebieskiej obchodzimy w tym roku.“

Po odczycie bulli ks. Monsignore Heylen, prezydent stałego komitetu eucharystycznego, mówił na temat znaczenia kongresów eucharystycznych, które od dziesiątek lat zespalały katolików koło Hostji św. w złocistej monstrancji. Po nim zabrał głos kardynał-legat, podnosząc szczególne znaczenie obecnego kongresu. Ostatni kongres w r. 1928 — mówił on — odbył się na ziemi australijskiej, w najbardziej świeżym środowisku katolickim, tego roku odbywa się w Kartaginie, w jednym z najstarszych ośrodków chrześcijaństwa, pamiętającym tylu i tak wielkich męczenników za wiarę, jak np. św. Cyprjan, św. Perpetua i Felicyta.

„Eucharystja jest tajemnicą miłości Bożej, tak samo, jak miłości ludzkiej; miłości Bożej, to znaczy miłości Boga do człowieka i uczucia człowieka dla Boga. Miłości ludzkiej, to znaczy miłości wszystkich członków społeczności Chrystusowej, którzy winni odnosić się do siebie w sposób wyrozumiały i chrześcijański. Ta pierwsza miłość jest ściśle złączona z tą drugą. Powiedział wielki francuski kaznodzieja, biskup Rossuet, że „kto nie kocha Boga, nie kocha siebie samego.“

Po uroczystym błogosławieństwie Najśw. Sakramentem rozległy się na olbrzymim placu słowa zbiorowej inwokacji: „Niech będzie Bóg błogosławiony! Niech będzie błogosławione Święte Imię Jego!“

Dalsze uroczystości.

Dnia 8 maja w południe odprawił prymas Polski, ks. kardynał Hlond w asyście kardynała Paryża Verdier i grona biskupów oraz prałatów uroczystą mszę św. pontyfikalną w Belwederze w Tunisie. Ołtarz, przy którym odprawiano, znajdował się na przecięciu dwóch ramion olbrzymiego żywego krzyża, utworzonego z 6.000 białych ubranych dzieci. Biel ich szat była ozdobiona na piersiach czerwonymi krzyżykami. Wzruszające robiła wrażenie ta młodociana armja nowoczesnych krzyżowców. Wszystkie te dzieci przystąpiły w czasie mszy św. do Stołu Pańskiego, z którego dwunastu księży rozdawało Chleb Żywota. Drugą piękną uroczystością był następnego dnia pochód tysięcy dzieci z palmami w rękach dookoła areny ruin teatru rzymskiego w Kartaginie, na której tak obficie lała się krew chrześcijańska w II i III wieku po Chrystusie.

Ks. JÓZEF LONDZIN. (41)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

19. Kościół w Karwinie.

Tam, gdzie obecnie pełno dymiących kominów i wież z wirującymi kołami, gdzie liczne przejażdżki wchłaniają i znów wyrzucają tysiące okopanych górników, gdzie rozsiadło się wielkie mrowisko ludzi i koleje jakby węże pełzają pomiędzy hałdami i usypiskami, było kiedyś inaczej. Karwiną była sobie kiedyś spokojną niewielką wioską rolniczą, a herb hr. Larischów z godłami rolnictwa był najlepszym odzwierciedleniem ówczesnych stosunków. I pieczęć gminna z r. 1776, używana jeszcze przed 60 laty, przedstawiająca rolnika, orzącego parą wołów, ponad którym to obrazem świeciło słońce w całej pełni, dostrojona była w zupełności do starodawnej Karwiny. W te to dawne czasy chcielibyśmy przenieść czytelnika i przedstawić mu ówczesne stosunki kościelne.

Ściśle rzecz biorąc, nie posiadała Karwina zupełnie drewnianego kościoła. Było to połączenie murowanej kaplicy, stanowiącej presbyterjum z drewnianą nawą i drewnianą wieżą. Lecz ponieważ kościół ten był przeważnie drewniany, więc pozwalamy sobie go zaliczyć pomiędzy kościoły drewniane. Nie jest on zresztą pod tym względem jedynym, bo w Zebrzydowicach istniał zupełnie podobny kościół.

O kościele karwińskim spotykamy pierwszą wzmiankę w r. 1447, w którym to roku wymieniony jest w spisie świętopietrza, jako kościół parafialny. Prawdopodobnem jest, że już wcześniej istniał, ale na to niema historycznych dowodów. Podczas reformacji opanowali go protestanci, a dnia 26 marca 1654 r. objęli go napowrót katolicy.

W r. 1679 odbyły się w dziekaństwie fryszackim dwie wizytacje. Pierwsza przez dziekana cieszyńskiego Aleksandra Klaybora z ramienia samego księcia biskupa wrocławskiego kardynała landgrafa hesskiego, druga zaś przez dziekana fryszackiego Fryderyka Ferdynanda Chańka. Oba protokoły wizytacyjne posiadają mniej więcej tę samą treść, lecz drugi jest trochę więcej szczegółowy, więc go tu umieszczamy:

W Karwinie znajduje się kościół parafialny św. Marcina, częścią murowany co do presbyterjum, częścią zaś drewniany co do nawy. Zdaje się, że jest konsekrowany ze względu na dawne jego istnienie i na pamiątkę konsekracji, obchodzoną w niedzielę, poprzedzającą święto Michała Archanioła. Prawo patronatu wykonuje pan miejscowy, którym jest obecnie baron Jan Fryderyk Larisch (marszałek ziemski Księstwa Cieszyńskiego) z Ligoty i t. d. Ołtarz wielki dosyć ozdobny z murowaniem wzniesieniem prawdopodobnie konsekrowany, lecz ponieważ grozi ruiną, otoczony jest deskami, czysto oheblowanymi. Używa się kamienia przenośnego, niedawno z Krakowa sprowadzonego. Na tym ołtarzu przechowuje się Przenajśw. Sakrament w wytwornym tabernakulum, niedawno sprawionem, dobrze zamkniętem, wewnątrz ozdobionem tylko w

korporale dla braku cyborjum bez wszelkiego światła, na które niema środków. O lampę musi się proboszcz niebawem postarać. Dwa ołtarze boczne bez map i obrazów. Chrzcielnica z kamienia dobrze zamknięta, klucz u proboszcza. Oleje św. przechowuje się w szafie zamkniętej w cynowym naczyniu. Za nie daje się z funduszu kościoła tak jak gdzie indziej 8 czeskich, dla posła (za ich przyniesienie) 4 czeskie. Konfesjonału niema, ambona prosta. Ławek w nawie mało. Podłoga niewyłożona. Okna w presbyterjum dają dużo światła i są dobre, w nawie małe i nędzne. Trzy stare chorągwie. Zakrystja murowana, drzwi i okna jej dobrze zabezpieczone; jest ona bardzo wilgotna i do przechowywania sprzętów liturgicznych nieodpowiednia. Dlatego przechowywane bywają w kaplicy murowanej po stronie epistoły, w której znajduje się niekonsekrowany ołtarz z kryptą do grzebania kolatorów bez fundacji. Tak samo sam kościół nie posiada żadnego funduszu na utrzymanie i reparatury, ani też dochodu innego, chyba tylko jałmużnę i opłaty z dzwonienia przy pogrzebach. Dochody te w łącznej kwocie i ofiary nie przenoszą rocznie trzech talarów śląskich. Sprzęty liturgiczne są następujące: Kielich srebrny z pateną, cały pozłacany. Puryfikaterzy 6, pale nowe 2, wela jedwabne stare 2, nowe 1, korporale 4, stare 2, nowe 2, bursa nowa 1, kamień przenośny świeżo nabyty 1, mszały 2, nowy i stary w ósemce drukowany, alba z humerałem 1, cingulum 1, ornaty 2 ze stulami i manipularzami, jeden nowy, drugi stary, komża 1, mapy 4, nakrycia na ołtarz z jedwabiu 3, czwarte z pozłacanymi frędzlami, ampułki nowe 2, świeczniki cy-

Całość kongresu, odbyta w Kartaginie i częściowo w Tunisie, była według zgodnych sprawozdań uczestników wspaniałą i majestatyczną, choć w niektórych szczegółach niedostępną ze względów terenowych i komunikacyjnych, bo np. wielka część uczestników mieszkała na okrętach. Należy jednak wziąć pod uwagę, że działo się to wszystko w kraju misyjnym, a więc wobec braku pieniędzy i odpowiedniej ilości ludzi, którzyby wykonali prace przygotowawcze. Wykonał je arcybiskup Kartaginy Lemaître przy pomocy Ojców Białych, tamtejszych misjonarzy.

Ciekawych było kilka momentów w czasie kongresu, które świadczą, jaką potęgą jest jednak Kościół katolicki i jaką cieszy się powagą. Oto mahometański władca Tunisu przyjął honorowe prezesostwo Głównego Komitetu, rewizytował przez swego syna kardynała-legata, a przez premjera był zastąpiony na wielkim przyjęciu w pałacu ministra rezydenta francuskiego Mauce-rou, które to przyjęcie wydano na cześć legata.

Sędziwy dziekan rabinów żydowskich Bokkara w towarzystwie trzech dostojników żydowskiej synagogi złożył hołdowniczą wizytę legatowi, podkreślając, że przychodzi nie tylko z grzeczności, ale i z przekonania, w celu uczczenia przedstawiciela tak wielkiej potęgi duchowej, jaką reprezentuje Kościół katolicki, prowadzony przez papieża.

Charakterystyczne dla stanowiska rządu francuskiego wobec tegorocznego międzyn. Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie jest pismo generalnego sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, wystosowane do prefektów z polecenia prezesa ministrów, Tardieu. Rozporządzenie to poucza prefektów, by nie utrudniali sprzedaży losów loteryjnych, wydanych przez komitet organizacyjny Kongresu, celem zebrania środków na wydatki, związane z Kongresem (200.000 losów po 10 fr.).

Interes Francji wymaga, głosi ów okólnik, „by ta międzynarodowa uroczystość odbyła się z pomyślnym wynikiem dla naszego kraju i by przyjęcie, zgotowane dla pielgrzymów w większości swej cudzoziemskich, mogło wytrzymać porównanie z tem przyjęciem, jakie przypadło w udziale poprzednim kongresom we wszystkich krajach, w których miały one miejsce dotychczas. Z drugiej strony jest rzeczą ważną, by goście zebrali ze sobą do domów trwałe przekonanie zarówno o wspaniałomyślności Francji, jak i o jej cywilizacyjnych właściwościach.“

Kongres eucharystyczny przed 4 laty w Chicago okazał potęgę czci wielkiej tajemnicy naszej św. wiary, Eucharystji, rozbitemu na dziesiątki

nowe 2, drewniane 4, antypendjum haftowane 1, dzwonek do ołtarza 1, klekotka na Wielki Tydzień 1, kadzielnica prosta bez naczynia na mirę, poduszki 2, mała agenda polska, naczynie drewniane na święconą wodę; księga rachunkowa, do której zapisuje się jalmużnę i dochody z dzwonięcia, jako też wydatki, dalej metryka ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, inwentarz rzeczy kościoła parafialnego i przyłączonych kościołów i spis dochodów probostwa, krzyż w środku kościoła, kasa na kościelne pieniądze, szafa na przechowywanie rzeczy i dwa krzyże pogrzebowe, jeden dla dorosłych, drugi dla dzieci.

W dzwonnicy drewnianej znajdują się trzy dzwony, czwarty pęknięty, przeto z wieży spuszczone; fundamenta wieży są spróchniałe. Cmentarz bez krzyża z częściowym tylko ogrodzeniem, bo pan kolator nie chce płacić. Odpust zupełny na święto św. Marcina kończy się wkrótce.

Fara była dosyć nędzna, ponieważ do jej utrzymania zobowiązana była mała garstka rolników karwińskich w liczbie ośmiu. Zmiliował się tedy proboszcz nad nimi i zmuszony był sam wybudować własnym kosztem pokój dla siebie, komorę, stodołę i chlew dla bydła i postarać się o inne rzeczy, potrzebne do urzędu. Pola farskie rozpoczynają się od budynków i kościoła parafialnego i mają stałe granice między gruntem Macieja Mierzwy z jednej strony i między opuszczonym gruntem, nazwanym Popińcem, z drugiej strony. Szerokość ich nie jest wszędzie ta sama, ale długość ich biegnie począwszy od granicy ogrodu szkolnego bez przerwy aż do granic innej wioski, zwaną Dąbrową. Wysiać można na nich około ośm miar zboża. Pomiędzy temi polami znajduje się łąka, z której zwieźć można cztery fury siana.

(Ciąg d. n.)

sekt wyjałowionemu protestantyzmowi Ameryki, który oniemiał z podziwu nad żywotnością naszej religii. Tego roku kongres kartagiński ukazał Boże Ciało naszej wiary mahometanom i żydom Afryki.

Promieniowanie Sakramentu Ołtarza przewycięża nawet głęboko zakorzenione uprzedzenia i jedna Kościołowi katolickiemu myśli i uczucia nawet niewiernych.

O „wieczorze śląskim“ w Krakowie.

Rok temu, z tego samego miejsca opowiedziałem Szanownym Czytelnikom o „wieczorze śląskim“, urządzanym już corocznie przez śląską młodzież akademicką na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. Jak w zeszłym roku, tak i obecnie (17 maja b. r.) przypadło rozpocząć „wieczór“ smutkiem, cisnącym się w serca nasze pod wpływem nieszczęść, nawiedzających naszą ziemię. W zeszłym roku odszedł od nas na zawsze nieodżałowanej pamięci ks. prałat Józef Londzin, w tym zaś roku osierocił naszą diecezję jej Arcypasterz, ks. biskup dr. Arkadiusz Lisiecki.

„Wieczór“ tegoroczny rozpoczął się podniosłym przemówieniem prof. Dyboskiego, zawierającym piękne wspomnienie o ś. p. ks. biskupie Lisieckim. Licznie zebrany słuchaczom, wśród których widzieliśmy Rektora U. J. prof. Hoyerę z żoną, byłego dyrektora gimnazjum polskiego w Cieszynie p. Winkowskiego i innych, przypomniał prof. Dyboski olbrzymie zasługi ś. p. Zmarłego, położone w różnych dziedzinach życia polskiego i śląskiego, dla którego niestety tak krótko danem Mu było pracować. Drugim ciosem, nie godzącym bezpośrednio w ziemię śląską, lecz w całą naszą Ojczyznę, to zgon piewcy Podhala i głębokiego ideologa rozwijającego się w Polsce regionalizmu, ś. p. Władysława Orkana. Wyrazem troski o wieś polską, tak bliską Jego sercu, były „Listy ze wsi“, w których zerwał z fałszywym chłopomanstwem i wskazał realną drogę do podniesienia dobrobytu wsi i chłopu. Ostatnia Jego książka, „Wskazania“, aczkolwiek związana z Podhalem, jak zresztą cała Jego twórczość, jest niejako ewangelją polskiego regionalizmu, zawierającą „wskazania“ nie tylko dla Podhala, ale wszystkich ziem polskich. Pamięć ś. p. Zmarłych uczciła publiczność przez powstanie. W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił prof. Dyboski uwagę na doniosłość regionalizmu śląskiego i nawiązując do charakteru literackiego wieczoru, stwierdził z zadowoleniem, że powoli realizuje się wytknięty cel, że niedawno wydany tom nowel śląskich „Serce za tamą“ Gustawa Morcinka został przyjęty z uznaniem, zaś „Listy ze Śląska“ Zofji Kossak-Szczuckiej, zamieszczone w „Tygodniku Ilustrowanym“, przypominają całej Polsce urok, bogactwa i niebezpieczeństwa starej dzielnicy piastowskiej. „Zadaniem regionu śląskiego jest nie tylko podsyć życie polskiego węglem, ale i dorobkiem duchowych wartości“. Piękne — jak zawsze — swe przemówienie zakończył apelem, zwróconym do młodych, by zacierać granicę, istniejącą pomimo wszystko między Śląskiem Górnym a Cieszyńskim, by stworzyć jeden mocny Śląsk Polski.

Referat ideowy ks. Franciszka Przybyły „O nowej generacji Polaków na Śląsku“ zawierał wytyczne o dawnej pracy polskiej na Śląsku i o zadaniach nowej. Ze zmianą warunków politycznych utworzył się nowy teren pracy, zogniskowanej około Polski trwałej i silnej, zaś stworzenie „tumu polskości na Śląsku“ jest jej najpierwszym i najważniejszym zadaniem.

Niezwykle oryginalny i ciekawy „Rzut oka na literaturę śląsko-polską“ podał Paweł Musioł. Pracując nad tą dziedziną naukowo, przedstawił w skrócie obraz naszej zaściankowej literatury gruntowny i wartościowy, uwzględnił jej związki z literaturą i kulturą polską, oraz dał jej wnikliwą charakterystykę. Jako rzecz naprawdę wartościowa, z pominięciem oczywiście zakończenia, lekko trącającego wiecem, a więc nie bardzo zgodnego z powagą dociekań naukowych, powinien być „rzut oka na literaturę polsko-śląską“ zamieszczony w „Zaraniu“ lub jakimś innym piśmie. Na tem miejscu nie będziemy go więc streszczać.

Ilustracją niejako do wywodów Musioła była deklamacja „Ojczyzny śląskiej“ ks. Damrotha i inwokacji „Starego kościoła miechowskiego“ ks. Bonczyka.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Sesja Sejmu odroczone na 30 dni. Jak wiadomo, w piątek o godz. 12 w południe miał się Sejm warszawski zebrać na nadzwyczajną sesję zwołaną na żądanie Centrolewu. Po godz. 11 przybył do marszałka Sejmu szef gabinetu prezesa Rady Ministrów, który doręczył p. Daszyńskiemu zarządzenie Prezydenta Rzplitej, odraczające na podstawie art. 25 konstytucji nadzwyczajną sesję Sejmu na dni 30. Odroczenie Sejmu wywołało kołach politycznych wielką sensację. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że i po tych dniach Sejm nie dojdzie już do głosu. Sesja będzie albo mknięta, albo ponownie odroczone. Spodziewano się można rozwiązania Sejmu w jesieni i nowych wyborów z końcem zimy lub wczesną wiosną na podstawie zmienionej dekretem Prezydenta Rzplitej ordynacji wyborczej.

Premier Sławek o przyczynach odroczenia sesji sejmowej. Prezes Rady Ministrów p. Sławek udzielił prasie wyjaśnień o motywach odroczenia Sejmu, zaznaczając, że treść petycji, żądających zwołania sesji nadzwyczajnej, oraz późniejsze enuncjacje stronnictw, z tą sesją związane, wskazywały, iż niema żadnych szans na to, ażeby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe. Z tych względów p. premier przedstawił P. Prezydentowi wniosek o odroczenie sesji. Obecna sytuacja polityczna na terenie Sejmu nie daje możliwości rzeczywistej współpracy rządu z Sejmem na zagadnieniach, które narzucają nam potrzeby państwa, a przede wszystkim walkę ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Protest Centrolewu przeciwko odroczeniu. W piątek po południu odbyło się posiedzenie Komisji wykonawczej stronnictw lewicy i centrum (PPS., Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piast, Ch. D. i N. P. R.), po którym wydano wspólną deklarację stwierdzającą, że: 1. Zarządzenie P. Prezydenta odraczające nadzwyczajną sesję Sejmu, uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym i jego skutkami, niszczącymi same podstawy istnienia miast i wsi. 2. Zarządzenie P. Prezydenta zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne w kraju, przekreśla zarazem możliwość uzyskania kredytu zagranicznego. 3. Odpowiedzialność konstytucyjna i parlamentarna za to zarządzenie spada na gabinet p. Sławka. Odpowiedzialność moralna i odpowiedzialność wobec historii ponosi w pierwszym rzędzie P. Prezydent Rzplitej, wciągnięty do gry obozu politycznego, którego przedstawicielem jest gabinet p. Sławka. 4. Gabinet p. Sławka, doradzając P. Prezydentowi odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i uchylając się od zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, dał wyraz swej obawie przed kontrolą parlamentarną i przed odpowiedzialnością za przekroczenia budżetowe, sięgające prawie miljarда złotych, obciążające zaś moralnie i politycznie cały obóz rządzący od lat 4 Polską. W tych warunkach przedstawiciele stronnictw lewicy i środka zakładają protest stanowczy przeciwko odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i oświadczają, że walka o usunięcie dyktatury i przywrócenie pełnej mocy konstytucji i prawa będzie trwała nadal i będzie prowadzona aż do ostatecznego zwycięstwa zorganizowanej demokracji.

Opozycja w Senacie. Przedstawiciele stronnictw opozycji w Senacie postanowili wystąpić przeciwko odroczeniu sesji ciał ustawodawczych. Pierwotny projekt, ażeby zażądać ze swej strony zwołania sesji Senatu, został odrzucony, natomiast demonstracja opozycji Senatu otrzymała formę protestu przeciwko zamknięciu sesji. Protest będzie zawierał wymaganą konstytucyjnie liczbę podpisów i złożony zostanie około 1 czerwca.

Przed otwarciem Sejmu śląskiego. Wojewoda dr. Grażyński powiadomił Kancelarię Sejmu śląskiego, że w imieniu rządu otworzy Sejm śląski i ustala jako termin otwarcia wtorek, 27 b. m., godzinę 12 w południe, prosząc równocześnie o powiadomienie o tem posłów. Przypuszczalnie posiedzenie to będzie bardzo krótkie i ograniczy się tylko do załatwienia formalnego otwarcia i ukonstytuowania się Sejmu. Najstarszym posłem, który ma przewodniczyć na pierwszym posiedzeniu, jest p. Giebel z klubu Korfantego. Jak słychać, największe szanse obrania marszałkiem Sejmu ma mieć dotychczasowy marszałek p. mecenas Wolny, choć mówią też o kandydaturze p. Korfantego.

Zarządy klubów w Sejmie śląskim. Pięcioosobowy klub socjalistyczny w Sejmie śląskim

ukonstytuował się, wybierając prezesem p. Machę, a sekretarzem p. Glucksmanna. — Klub niemiecki, który liczy 15 członków, wybrał prezesem dr. Panta, wiceprezesem Ulitzę, sekretarzem Rojka. — Prezesem klubu Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy obrany został poseł dr. Pawelec, wiceprezesem dr. Dąbrowski, sekretarzem poseł Witczak.

Nowy kierownik klubu B. B. Dnia 23. b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie prezydium klubu B. B., na którym wybrano urzędującym wiceprezesem klubu p. Polakiewicza.

Wystąpienie b. ministra Czechowicza z klubu B. B. Ogromne zaciekawienie w kołach politycznych wzbudziła wiadomość, że były minister skarbu Czechowicz, piastujący mandat poselski do Sejmu z ramienia klubu B. B., wystąpił obecnie z tego klubu. Jako powód wystąpienia p. Czechowicz podaje przewleknięcie się jego sprawy z winy B. B., a jego życzeniem jest, by sprawa ta doprowadzona została jak najprędzej do końca. Przewleknięcie procesu krzywdzi go w wysokim stopniu i stawia go w fałszywym świetle. Jak wiadomo, b. minister skarbu Czechowicz oskarżony jest o przekroczenia budżetowe i postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Na temat wynurzeń b. min. Czechowicza i jego kroku krążą rozmaite przypuszczenia i pogłoski.

Otton Habsburg pretendentem do korony węgierskiej. Jak wiadomo, Węgry są królestwem, aczkolwiek nie mają króla i krajem rządzi naczelnik państwa admirał Horthy. Monarchiści węgierscy dzielili się dotąd na dwie grupy, z których jedna, t. zw. legitymiści, chcieli mieć za króla arcyksięcia Ottona Franciszka Józefa, najstarszego syna zmarłego cesarza Karola, druga zaś grupa wypowiadała się za wolnym wyborem króla z pośród członków rodu Habsburgów. W tych dniach długoletni spór między obiema grupami zakończył się na korzyść legitymistów. 32-letni arcyksiążę Albrecht, jedyny syn arcyks. Fryderyka, który dotąd najwięcej rościł sobie prawa do korony węgierskiej, wyjechał do Belgii i złożył na zamku Steenockerzeel oficjalną wizytę mieszkającemu tam z matką ekscesarzową Zytą 17-letniemu królowi Ottonowi i jego rodzeństwu. Znamienne jest oświadczenie, jakie arcyksiążę Albrecht ogłosił w sprawie celu tej wizyty, mianowicie, że 20 listopada, czyli w dniu, w którym Otton Habsburg osiągnie 18 lat i stanie się pełnoletnim, jego, Albrechta, nie będzie w Europie, wobec czego przed odjazdem swym chciał złożyć swój hołd i zapewnienie lojalności królowi Ottonowi. Arcyksiążę Albrecht uda się w najbliższych dniach w dłuższą podróż do Ameryki Południowej. Dla legitymistów węgierskich jest to fakt o doniosłym znaczeniu, gdyż arcyksiążę Albrecht był dotychczas jedynym członkiem domu Habsburgów, który Ottonowi przysięgi nie złożył i sam pretendował do korony węgierskiej. Hr. Cziraky, przywódca legitymistów węgierskich, który był obecny przy akcie ślubowania w Brukseli, donosi, iż rota przysięgi miała następujące brzmienie: „Uznaję Ottona za głowę domu Habsburgów i sumiennie będę spełniał wszystkie obowiązki, nałożone na mnie jako na członka domu Habsburgów na mocy sankcji pragmatycznej i ustawy dynastycznej Habsburgów.” — Z kół rządowych węgierskich donoszą, że sprawa objęcia tronu węgierskiego przez Ottona Habsburga obecnie nie jest jeszcze aktualna, gdyż zależy ona w dalszym ciągu od stosunków zagraniczno-politycznych Węgier.

Wylądowanie wojsk włoskich w Albanii. Do Skutari zawinął włoski okręt wojenny, który wylądował 2000 żołnierzy i armaty pod dowództwem generała i kilku wyższych oficerów. Generał wezwał do siebie władze prowincji północno-albańskiej, oznajmiając im, że upoważniony jest do lądowania wojska i armat, prosząc ich, żeby wpłynęli na swych ziemiaków uspokajająco. Gdy mu zwrócono uwagę, że rząd albański nie wydał w tym względzie żadnych rozporządzeń, generał przedłożył podpisany przez króla Zogu dokument, upoważniający włoskiego generała do wylądowania wojska. Pisma francuskie występują ostro przeciw temu i piszą, że lądowanie wojsk włoskich w Albanii nie oznacza nic innego, jak wstęp do okupacji Albanii przez Włochy.

Dalsze zaburzenia w Indjach. Dnia 21. b. m. przeszło z tysiące ochotników indyjskich wykonało atak na magazyn angielskiego monopolu solnego w Dharasana. Wywiązała się walka między atakującymi a policją, podczas której 300 osób od-

niosło rany. Policja wreszcie opanowała sytuację i ochotników rozprędkowała pałkami gumowymi. Podobne zaburzenia miały miejsce przy składach soli w innych miejscowościach. Następczyni Ghandiego, hinduska poetka Naidu, która była inicjatorką ataków na magazyny monopolu solnego, została wraz ze 100 ochotnikami aresztowana przez policję angielską i przez sąd skazana na 9 miesięcy więzienia. Syn Mahatmy, Mailal Ghandi oraz sekretarz Ghandiego Pyarelal, zostali skazani na rok więzienia. — W Bombaju odbyły się wielkie demonstracje przeciw aresztowaniu Ghandiego. Demonstracje te były przygotowane przez 50 wielkich organizacji hinduskich. W pochodzie brało udział przeszło 200 tysięcy osób. Gdy pochod, zdążając ulicami, zbliżył się do dzielnicy europejskiej, zagroziła mu drogę policja angielska. Wówczas uczestnicy pochodu stawili policji bierny opór, siadając przed nią na ulicy. To samo uczyniła policja angielska. Taka sytuacja trwała około 4 godzin, poczem policja zgodziła się ostatecznie na przepuszczenie pochodu.

Z Polski i ze świata.

Ceny koni w Krakowie. Na ostatni targ koński w Krakowie spędzono 194 koni. Za pojazdowe płacono od 400—900, za pociągowe lekkie 350—750 zł, zaś za rzeźne 100—250 zł.

Książę Pszczyński winien jest skarbowi państwa 14 milj. zł. Śląski Urząd Wojewódzki przystępuje do kroków egzekucyjnych przeciw administracji dóbr księcia Pszczyńskiego. Administracja ta zalega z podatkiem dochodowym za lata 1925—1929 w wysokości około 14 milj. zł. Do księcia Pszczyńskiego należy ogółem około 40.000 ha ziemi, w tem większość lasów, 16 folwarków, 10 kopalń, dwa browary i szereg udziałów w zakładach przemysłowych. Śląski Urząd Wojewódzki czynił zabiegi, aby podatki te były zapłacone bez środków egzekucyjnych, niestety nadaremnie.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Katowicach. W związku z obchodem „Tygodnia Lotniczego“ wydarzyło się w dniu 22. b. m. na lotnisku katowickim wielkie nieszczęście. W czasie jednego z lotów pokazowych aeroplanu wojkowego, który prowadził pilot kpt. Biały, po blisko półgodzinnym bujaniu w przestworzach, gdy aeroplan zniżał lot, nagle wpadł w korkociąg i runął na drzewa pobliskiego lasu, upadając obok gromady dzieci szkolnych, które w krytycznym momencie znajdowały się w lesie, zabawiając się różnymi grami. Upadek samolotu był tak tragiczny, że jedego z chłopców, 16-letniego ucznia, przyprowadził o śmierć, druzgocąc mu czaszkę, a drugi doznał złamania nogi. Aeroplan upadł bokiem na ziemię, druzgocąc zupełnie skrzydło. Pilot odniósł bardzo poważne i niebezpieczne okaleczenia. Duża część dzieci, która znajdowała się blisko miejsca katastrofy, dostała wstrząsu nerwowego.

Zmiana na stanowisku dowódcy korpusu w Krakowie. Dowódca O. K. V Kraków gen. dywizji Stanisław Wróblewski przeniesiony został w stan spoczynku na własną prośbę. Dowódcą O. K. w Krakowie mianowany został gen. brygady Narbutt-Łuczyński, dotychczasowy dowódca 2 dyw. piechoty Legionów.

Brat utopił siostrę w studni. 22-letni Andrzej Kowalczyk w Międzyrzeczem koło Nowego Targu wrzucił do studni swoją 11-letnią siostrę Marię z zamiarem pozbawienia jej życia. Dziewczynkę wydobyto ze studni martwą po upływie dwu godzin. Powodem zbrodni była zemsta za to, że rodzice zapisali z i pół morga ziemi córce, a nie synowi. Zbrodniarza ujęto i odstawiono do sądu.

Trąd w Czechosłowacji. Straszna choroba trądu, która jest wielką plagą okolic południowych, została skonstatowana u robotnika, pracującego w fabryce wagonów w Studziencie na Morawach, który nazywa się Pravec i liczy 38 lat. Chorobą tą zaraził się w Argentynie, dokąd przed wojną wywędrował. Pracował tam w kopalniach nafty, załadowywał kawę na okręty i kopał pnie, zamieniając dziewicze lasy na pole uprawne. Z powodu tęsknoty za swym krajem rodzinnym powrócił i przyniósł w podarunku straszną zarazę. Kilka lat pracował w fabryce, aż przed rokiem spostrzegł wyrzuty na swym ciele. Poszedł do lekarza miejscowego dr. Lehnerta i ten zaraz podejrzywał, że chorobą tą może być tylko trąd. Zarządził także, ażeby Kasa chorych wysłała go do Pragi dla dokładnego zbadania i leczenia. Ale ponieważ tutaj się nie rozchodziło o dyrektora Ka-

Weź mnie z sobą.

Oto jest właściwy tytuł do niniejszego artykułiku. Któż to takim głosem błagalnym do nas przemawia? Kogo to mamy zabrać ze sobą w podróż? Nigdybyście tego nie odgadli. Czując, że zbliża się czas naszego letniego urlopu i że, jak co roku, powłóczymy się trochę po kraju — nasza wierna towarzysza podróży — szara książeczka oszczędnościowa P. K. O., tak się wydziera z nami w podróż. Wie ona dobrze, jak się nam w podróży przydaje, ma kilkoletnie pod tym względem doświadczenie.

W każdym mieście polskim, w każdym urzędzie pocztowym możemy za okazaniem jej podnieść nieco grosza (do 100 zł) z naszego funduszu podróżnego. Nie wozimy ze sobą większych sum, tylko tę cenną towarzyszkę — książeczkę P. K. O., na której oczywiście mamy nieco przygotowanego na podróż grosza.

Jest to przecież wielka wygoda i bezpieczeństwo. Nie boimy się okradzenia nas, ani nie grozi nam zguba większej sumy. Musielibyśmy wtedy, jak niepyszni wracać do domu, pożyczwszy przed tem w nieznanej mieście na bilet. Dziękuję za taką przysługę!

Tymczasem z książeczką w walizce — nic nam nie grozi. W każdym miasteczku oczekują nas pieniądze w urzędzie pocztowym.

Wysłuchajmy więc życzliwego i doświadczonego głosu naszej książeczki i weźmy ją ze sobą w drogę! Niech się przewietrzy!

Jeszcze jedno — i to najważniejsze, zanim zabierzemy książeczkę w podróż zajrzyjmy do niej i sprawdźmy, czy suma pieniędzy tam zapisana wystarczy nam w podróży. W przeciwnym razie — musimy nasz fundusz podróżny oddać książeczce na przechowanie.

Lubicz.

sy lub urzędnika, tylko o zwyczajnego robotnika, Kasa chorych orzekła, że wysłanie do Pragi za dużyby kosztowało. Wysłano biedaka do Ostrawy tylko dla zbadania. Po roku przyszedł chory znów do swego lekarza i ten już teraz skonstatował w sposób bezspreczny trąd. Obecnie znajduje się Pravec w Pradze w szpitalu dla chorób zaraźliwych w odseparowanym pokoju i czeka na straszną śmierć powolną i bolesną. Z powodu lekkomyślności Kasy chorych i jej oszczędzania na biednych, ażeby starczyło na sute pensje dla jej dyrektorów, przez jeden rok dłużej chory narażał z nim przebywających na zarażenie tą straszną chorobą. Około 200 osób, które się z nim stykały, znajduje się pod ścisłą obserwacją. Będzie ona długą, bo choroba się dopiero po latach ujawnia, nawet dopiero po 5, 18, a nawet dopiero po 32 latach.

Okulary do czytania w ciemności. Jedna z firm niemieckich dokonała bardzo praktycznego wynalazku optycznego, który pozwala na czytanie w ciemności bez przeszkadzania światłem innym osobom, znajdującym się w tym samym pokoju. Wynalazkiem tym są okulary, zaopatrzone w małe, lecz silne lampki elektryczne, otrzymujące prąd ze zwykłej kieszonkowej baterji. Te okulary, kierujące światło tylko w ograniczone miejsce, na którym spoczywa w danej chwili wzrok, są bardzo praktyczne nie tylko dla tych, którzy nie chcą bliżnim przeszkadzać świeceniem lampy, lecz i np. dla lekarzy podczas badania chorych, dla podróżnych w wagonach kolejowych i t. p.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Prymas Polski ks. kardynał Hlond, wracając z Kartaginy do Poznania, zatrzymał się w Katowicach.

W tych dniach odbył się we Lwowie zjazd Niemców z całej Polski. Ze Śląska brali udział w tym zjeździe posłowie Pant, Ulitz i Krull.

W Myklecieńcach koło Stanisławowa wykopalni włościłanie w ziemi dwie fury bomb lotniczych. Tajemnicze to „znalezisko“ wywołało wielkie zainteresowanie.

Sąd okręgowy w Gnieźnie zasądził notorycznego włamywacza Piechockiego na 2 lata więzienia. To tak rozżłościło złoczyńcę, że po usłyszeniu wyroku rzucił się z krzesłem na sędziów, chcąc ich pobić. Obecni na sali dwaj policjanci udaremnili zamach, odnieśli jednak podczas szamotanii się rany, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

W Wilnie rozpoczął się 26. b. m. trzydniowy zjazd rabinów. Ma w nim wziąć udział około 500 rabinów żydowskich.

Przez Wileńszczyznę przeszła straszna burza gradowa, połączona z oberwaniem chmury, która w 30 wsiach zniszczyła całkowicie wszelkie plony. Miejscami padały całe kawały lodu. Szkody wynoszą 2 miliony złotych.

Najdroższy chleb w Polsce mamy w Gdyni, gdzie 1 kg chleba 65% kosztuje 43 grosze, najtańszy w Łucku — po 32 grosze za kg.

W r. 1929 wyemigrowało z Polski 243.262 osób, podczas gdy w r. 1928 wyjechało tylko 186.838 ludzi. Największą ilość emigrantów skierowała się do Niemiec i Francji.

Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzoną zostanie komunikacja lotnicza między Warszawą a Bukaresztem. Cena przejazdu w jedną stronę wynosi 200 złotych.

W pobliżu Pragi zderzyły się podczas lotów ćwiczebnych dwa samoloty. Oba samoloty rozstrzaskały się, a piloci ponieśli śmierć na miejscu.

W Schweidnitz w Niemczech stał przed sądem przysięgłych 32-letni wyrobnik, oskarżony o 100 najrozmaitszych włamań i kradzieży. Łączna kara, na którą został skazany, wynosi 63 lata więzienia.

Konsula niemieckiego w Burgas (Bułgaria) skazano na 6000 lewów grzywny za spoliczkowanie chłopca, który obrzucił kamieniami jego samochód.

Zdetronizowany władca Afganistanu Amanullah, który osiedlił się ostatecznie w Rzymie, zakupił 3 kasy ogniotrwałe, aby umieścić w nich klejnoty, które zdołał wywieźć z Afganistanu. — Niektóre z tych klejnotów zostały mu niedawno wykradzione i sprzedane jednemu z jubilerów rzymskich. W związku z tą kradzieżą toczy się obecnie procis.

W bóżnicy w Paryżu podczas ceremonii ślubnych załamała się podłoga. Goście weselni zapadli się 4 metry głęboko, przyczem trzech z nich odniosło ciężkie rany.

Z Cieszyna i okolicy.

Posiedzenie Wydziału Związku niewiast katolickich w Cieszynie odbędzie się dnia 30. b. m. (piątek) o godz. 6. Pełne zebranie w niedzielę, dnia 1 czerwca o godz. 3.30.

Polski Związek Niewiast Katolickich urządza jak rok rocznie śniadanie dla wszystkich dzieci z Cieszyna i okolicznych wiosek, przystępujących do 1-szej Komunii św. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 29 maja. Śniadanie podawać się będzie w sali gimnastycznej Hassewicza.

Otwarcie boiska szkolnego. W sobotę, dnia 31 maja b. r. o godz. 11.45 odbędzie się uroczyste otwarcie boiska szkolnego, należącego do młodzieży obu szkół średnich cieszyńskich, położonego przy drodze do pływalni miejskiej, między tą pływalniami a fabryką Brown-Boveri, na które to otwarcie dyrekcje zapraszają uprzejmie P. T. Rodziców uczniów i uczennic oraz wszystkich interesujących się sprawami wychowania młodzieży. W razie zupełnej niepogody otwarcie odbędzie się o tej samej godzinie nast. tygodnia. — Dyrekcje gimnazjum klasycznego i matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie.

„Pierwszy Wiosenny Targ Katowicki“ odbywa się od 19 maja do 3 czerwca b. r. na terenach wystawowych w Parku Kościuszki w Katowicach. Targ powyższy stanowi propagandę wytwórczości krajowej z zakresu przemysłu elektrycznego, szklanego, chemicznego, meblowego, spożywczego, muzycznego, budowlanego, metalowego, włókienniczego, gospodarstwa domowego i t. d.

Odwolanie przeglądów hodowlanych. Z powodu panującej pryszczy odwołuje Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z Inspektorem weterynaryjnym wszystkie przeglądy hodowlane, które miały się odbyć w okresie letnim. Po zupełnym wygaśnięciu pryszczy termin urządzania przeglądów zostanie ogłoszony.

Ze Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach Tegoroczny Zjazd delegowanych Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej odbędzie się razem z obchodem 10-lecia założenia Związku dnia 7 września w Król. Hucie. Na ostatnim posiedzeniu Rady związkowej uchwalono też urządzić wycieczkę młodzieży Śląskiej do Budapesztu i rozpocząć zbiórkę na budowę związkowego domu młodzieży.

Czas ochronny zwierzyny łownej. Starostwo w Cieszynie wyjaśnia, że rozporządzeniem Wo-

jewody Śląskiego z 15 kwietnia 1929 został ustalony czas ochronny dla poszczególnych gatunków zwierzyny łownej na przeciąg jednego roku od dnia wejścia w życie tegoż rozporządzenia. Ponieważ rozporządzenie to weszło w życie z dniem 3 czerwca 1929 i obowiązuje na przeciąg jednego roku, t. j. do 3 czerwca 1930, przeto do dnia 3 czerwca b. r. należy przestrzegać czasokresów czasu ochronnego dla poszczególnych gatunków zwierzyny łownej, ustalonych cytowanym rozporządzeniem.

Ulgi w spłacie podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu, chcąc ułatwić płatnikom wywiązanie się z obowiązku podatkowego, zarządziło reskryptem z dnia 2 maja b. r., co następuje: 1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1929, a ustawowymi zaliczkami, przypisanymi na tenże rok, zezwala się spłacić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetków za odroczenie w dwóch równych ratach, płatnych pierwsza do 15 maja i druga do 15-go czerwca b. r. włącznie. Do tych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na rok 1929, podlegają natychmiastowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, obliczonymi od ustawowych terminów płatności oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi, z wyjątkiem kwot zaliczek, co do których zostały już poprzednio lub będą w przyszłości przyznane ulgi w postaci rozłożenia ich na raty lub odroczenia terminu płatności. 2. Od racza się terminy płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I i II kwartał b. r., a mianowicie: Zaliczka za I kwartał b. r. winna być uiszczona do dnia 15 lipca b. r. włącznie, za II zaś kwartał do dnia 15 sierpnia b. r. Do tych terminów również nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, o którym mowa pod p. 1. Niedotrzymanie któregośkolwiek z terminów, wyznaczonych w punkcie I lub II niniejszego okólnika, pociąga za sobą utratę prawa do wszelkich ulg, niniejszym okólnikiem przyznanych i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi oraz z karami za zwłokę.

Budowa linii kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice. Będąca już w budowie linia kolejowa Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica ogólnej długości 32 km stworzy krótsze połączenie Cieszyna z Katowicami oraz z okręgiem Zagłębia rybnickiego. Linia ta ma duże znaczenie dla Śląska Cieszyńskiego, gdyż Cieszyn uzyska dzięki niej podstawę do dalszego rozwoju, a wywóz węgla z zagłębia rybnickiego do Czechosłowacji i Austrii, który dotąd odbywał się drogą okólną, znajdzie połączenie krótsze. Ponadto linia ta ze względu na malowniczy krajobraz Śląska Cieszyńskiego, szereg znanych uzdrowisk oraz miejscowości klimatyczne niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia ruchu turystycznego na Śląsku Cieszyńskim. Koszt ogólny budowy linii Cieszyn-Moszczenica wyniesie około 8,000.000 zł.

Demonstracja podatników skoczowskich. Dn. 20. b. m. przybyło do Cieszyna pociągiem przedpołudniowym blisko 100 obywateli ze Skoczowa, którzy następnie pomaszzerowali w pochodzie do Urzędu skarbowego, by tam zademonstrować przeciwko nadmiernemu przepisanu podatków. Mianowicie w bieżącym roku Urząd Skarbowy nałożył większy podatek od obrotu, niż ubiegłego roku, zwiększając niektórym podatnikom stawki o 100 procent. Deputacja demonstrantów została przyjęta przez kierownika Urzędu skarbowego, któremu wręczyła odpowiedni memoriał i który przyrzekł zbadać zażalenia, radząc delegacji, by poczyniła kroki także u wyższej instancji. Jak nas informują z innej strony, nałożenie większego podatku obrotowego ma być wynikiem skrupulatnych badań przez Urząd skarbowy rzeczywistych obrotów, osiągniętych przez poszczególnych płatników, a nie podanych w całości w zeznaniach. Sądzymy, że sprawę naprawić może tylko gruntowna reforma podatku obrotowego, gdyż obecne stawki tego podatku są rzeczywiście zbyt wysokie, obciążając nadmiernie kupiectwo i rękodzieło.

Z Bielska. (Nowy burmistrz objął urzędowanie.) Dnia 22. b. m. odbyło się uroczyste zdawanie urzędowania byłego burmistrza Pongratza nowo wybranemu w osobie dr. Józefa Kobieli. W pięknie zielenią przystrojonej sali obrad Rady miejskiej zgromadził się

pełny zespół funkcjonariuszy magistratu, w imieniu którego dyrektor dr. Minasowicz zęgnął ustępującego burmistrza. Zkolei dr. Kobiela wygłosił przemówienie powitalne do zgromadzonego personelu magistrackiego.

— (Komisarz w Kasie Chorych.) Bawiła tu komisja z Ministerstwa Pracy i Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, przeprowadzając trzydniową rewizję w Powiatowej Kasie Chorych. Na podstawie wyników rewizji ma być rozwiązany Zarząd Kasy z socjalistą Dzikim na czele i mianowany nowy komisarz.

Z Brennej. (Uroczystość strażacka.) W niedzielę, dnia 1 czerwca b. r. odbędzie się u nas uroczystość poświęcenia sikawki motorowej tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, połączona z festynem.

Z Górnego Międzyrzecza. (Pożar.) Dnia 19. b. m. o godzinie 1 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Jerzego Twardzika. Pożar zniszczył częściowo budynek mieszkalny, stajnię i chlewy wraz z zapasami słomy i siana, wyrządzając szkodę na około 6.000 zł. Zniszczony obiekt był ubezpieczony.

Z Pogórza. („Ofiary wojny.“) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej odegra tragedję ludową Walentego Krzyszczaka p. t. „Ofiary wojny“ w niedzielę, dnia 1 czerwca b. r. w sali p. Holesy o godz. 3 po poł. Piękną tę sztukę odegrało Koło Macierzy już w dniu 3 maja. Byłoby zbyt ciężkim rozwódzić się tutaj nad wykonaniem pojedynczych ról, wystarczy powiedzieć, że prawie wszyscy amatorzy dobrze pojęli swoje zadanie i oddali swe role nad wszelkie oczekiwania. Publiczność okazywała niezwykle zainteresowanie przebiegiem sztuki, a niejednemu nawet spłynęła gorąca łza po policzkach. Wyćwiczenie sztuki wymagało dużo cierpliwości i mozolu, to też amatorom, jako też i amatorkom za poniesione trudności należy się uznanie i podziękowanie. Zarząd Koła Macierzy dziękuje również miejscowej i zamiejscowej publiczności za liczne przybycie. Na ogólne życzenie tragedia ta zostanie odegrana, jak wyżej podano, po raz drugi. Ponieważ jest to sztuka piękna, której autorem jest wszystkim na Śląsku dobrze znany nasz rodak z Wielkich Górek, mamy nadzieję, że i tym razem P. T. Publiczność zapełni salę p. Holesy, a z pewnością tego nie pożałuje.

Przeproszenie.

Przepraszamy niniejszem p. Franciszka Morawca, górnika i chałupnika w Kończycach Małych Nr. 89 i jego całą rodzinę Morawców, jako też p. Wincentego Stoszkę, chałupnika w Kończycach Małych Nr. 251, za słowne znieważenie i obrazę czci w miejscu publicznym, jak również dziękujemy za odstąpienie od dalszego ściągania nas na drodze sądowej.

JAN GRZYBEK,
ALOJZJA GRZYBEK,
Kończyce Małe Nr. 147.

2 i pół morga pola

w Iskrzyczynie, nadające się pod budowę, do sprzedania. Wiadomości udzieli Franc. Bierski, gospodny w Iskrzyczynie.

Bryczka

na piórach, uprząż na parę koni, siodło, ewentualnie także starszy budynek w Bobrku l. 40 do sprzedania.

Ogrodnik

kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczą i dwuletnią praktyką, poszukuje posady, którą obejmie zaraz w ogrodzie warzywnym, kwiatowym lub szkółkarskim. — Łaskawe zgłoszenia pod „Ogrodnik“ A. 525, p. Goleśzów.

Gospodarstwo

budynki murowane, 4 morgi pola, sad owocowy, ewent. z żywym i martwym inwentarzem, 10 minut od miasta, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela: Bobrek, ulica Zamarska 95.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 30. maja 1930.

Nr. 42.

Paneuropejski projekt Brianda.

Francuski minister spraw zagranicznych Briand rozesłał rządom 27 państw, które na zaproszenie jego wzięły we wrześniu 1929 r. udział w paneuropejskiej konferencji, na podstawie udzielonego mu wówczas pełnomocnictwa, projekt zorganizowania unji gospodarczej, a w pewnych punktach i politycznej państw europejskich. Fundamentalnymi zasadami projektu są dwa punkty: że ma on objąć wszystkie państwa europejskie, bez względu na to, czy należą do Ligi Narodów (idzie zatem o Rosję) i że stworzony w ten sposób związek państw nie będzie naruszał w niczem zakresu działania Ligi Narodów.

Nota, doręczona wspomnianym wyżej 27 państwom, a wśród nich także i Polsce, rozpada się poza ogólnym wstępem na trzy części: pierwszą z nich stanowią ujęte w trzy punkty zasady ogólne, drugą pytania, zebrane w 4 punktach głównych i licznych uwagach, trzecią wnioski końcowe. Punkty części pierwszej prócz wspomnianych wyżej dwu zasad głównych podkreślają jeszcze, że unia europejska, bo tak nazywa ją p. Briand, nie będzie w niczem naruszać niepodległości państw, które w niej biorą udział, ani też nie będzie miała charakteru związku celnego, a oparta będzie wyłącznie na zasadach wzajemnego zaufania i wzajemnej współpracy.

Pytania, zawarte w części drugiej, zmierzają do wybadania opinii zaproszonych państw co do praktycznych sposobów przeprowadzenia tej unji. Briand wyobraża sobie jej stworzenie przez nowy ogólny pakt, podkreślający moralną, solidarność państw europejskich i konieczność sta-

go pomiędzy nimi kontaktu. Idzie mu następnie o opinię co do organizacji unji, w szczególności stworzenie dla niej organu reprezentatywnego i odpowiedzialnego w formie stałej konferencji, wybranego przez nią komitetu wykonawczego i sekretariatu. Komitet wykonawczy miałby się zająć sprawą stosunku spraw gospodarczych do politycznych i możliwościami gospodarczej organizacji Europy. Współpraca państw europejskich objęłaby na terenie spraw gospodarczych prócz kwestyj finansowych także sprawy komunikacyjne, tranzytowe i zdrowotne. W zakończeniu zwraca się Briand do państw zaproszonych z prośbą o opinię ich w powyższych sprawach, ujęte w ogólnych liniach, na dzień 15 lipca, tak, aby kwestja mogła być rozważana na najbliższej sesji Ligi Narodów. „Nigdy — kończy on swą notę — chwila nie była tak właściwą, jak dziś, ażeby przystąpić do konstruktywnej pracy nad łącznością Europy. Nowa Europa została przez nią uwolniona od wielkich problemów materialnych i moralnych, które wystąpiły jako rezultaty wojny światowej.“

Tak wygląda w najogólniejszych zarysach nowa inicjatywa Brianda. Opinia europejska — jak słusznie zauważa „Czas“ — zadaje sobie z jej powodu nie po raz pierwszy pytanie, czy dodanie do wielu istniejących paktów i deklaracji pokojowych jeszcze jednej, której wartość praktyczna zapewne nie będzie większa od poprzednich, istotnie uratują Europę przed piętrzącymi się trudnościami. Odpowiedź na to pytanie nie jest wszakże tak prosta, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło: zgóry bowiem przypuścić można, że kto jak kto, ale tak wytrawny mąż stanu, jak Briand, napewno dobrze sobie zdaje sprawę z praktycznych szans swego projektu i w scep-

tycyzmie zapewne nie wielubym mogło go wyprzedzić. Jeśli wnoszą swój projekt, to zapewne nie dlatego, aby wierzyć, że wnieście on od razu wieczny spokój dla skołataną Europę, ale dlatego, że widzi w nim doskonały środek na wydobycie Europy z trudnego położenia politycznego, w jakim się w ostatnim czasie znalazła, a także pomost, który ułatwi Francji zrealizowanie programu bezpieczeństwa, zablokowanego przez opór Włoch w Londynie.

Bodaj że nie jest dziełem przypadku, iż w momencie, w którym Mussolini, w odpowiedzi na niepowodzenie konferencji londyńskiej, rozwija wielki program zbrojeń pod hasłem: „słowa są rzeczą piękną, jednak karabiny, okręty, samoloty i armaty są jeszcze piękniejsze“, Briand występuje właśnie z pięknymi słowami i różdżką oliwną pokoju. Wie on doskonale, że postawiony przed takim dylematem rząd robotniczy angielski musi wybrać różdżkę oliwną, czyli — mówiąc praktycznym językiem codziennej polityki — stanąć po stronie Francji, a nie Włoch. To jedna strona sprawy. — Drugą stanowi hasło: „Europejczycy, nie wyłączając Sowietów, łączcie się!“, będące odpowiedzią na politykę Stanów Zjednoczonych. Uzbrowiwszy się w takie dwa atuty, może Briand spodziewać się, że postulaty Francji w kwestji bezpieczeństwa i w kwestji rozbrojenia na morzu znajdą łatwiejszy posłuch u mocarstw anglosaskich, co wkońcu nie może minąć bez wpływu i na Włochy.

Ponadto program unji europejskiej, mimo wszelkich uprzejmości dla Ligi Narodów, zawiera pod jej adresem rodzaj delikatnej pogroźki, t. j. że w razie, gdyby reprezentowane w niej państwa pozaeuropejskie (oczywiście i dominja angielskie) zbyt się chciały w niej rzucić, to powstanie organizacja konkurencyjna. Narazie znaczenie praktyczne tej organizacji może nie być wielkie, ale

Jura i Jonek.

Jura: Tak ci mie oto synku teschnica wziena za tobą, żech se nie wiedziol wrotu i dyby nie staro, byłbych z chałupy uciek.

Jonek: Panie odpuść grzechy! Mówisz to na istic, abo se też bimbosz se mnie. bo nie chce się mi wierzyć, żebyś na stare roki za mną dziwocoł.

Jura: Tuż sie spytej moi starej, jak nie wierysz. Nie wiem, co sie semną robi, już isto chyba nie bedym długo żył na tym świecie, bo mi ron-tem czegoś chybilo. Wiesz dobrze, że kamratów żodnych ni mom, tuż jak cie kiery dzień nie widzę, to dziwoczę jak krowa po cielęciu.

Jonek: Jesi to je prawda o tej twoji teschnicy, tobych bai wiedziol lyk na to.

Jura: Tak? Bodej, żeś już też zostol jakim dochtorem, że bai na taki choroby znosz lyki.

Jonek: Dochtorem ech tam prowie nima, ale na te twoją chorobę, to ci zaraz lyk przepiszę. Ty nie bedziesz musiol tego lyku zażywać, wystarczy, jak jo zmienię przezwisko i hnet cie teschnica popuści.

Jura: Panie sie smiluj, dyćby ludzie powiedzieli, żeś zgłupnył na ty stare roki. To tóż ni. Jakżeś sie jónkym urodził, tak też jónkym powinienieś umrzeć, a nie zapierać sie swoji skóry.

Jonek: Jónkym i tak zostanę, jynych se umyślił, że gwoli tej twoji teschnicy dobrze bedzie jak se dom moji przezwisko przepisać na knefel...

Jura: Nie bałusz, ni — knefel, to mi też przezwisko, na dyć je z ciebie chłop jak buk, a potem toby każdy kluk z ciebie poszklabki robił.

Rozwożyłeś se już choć, jakigoby błozna potem z ciebie mogli robić? Tobie sie baji często tryfio, że se co chwila zostawisz kierysi knefel niezapięty, potem toby powiadali: podziwejcie sie, ten knefel se małego knefla nie zapion.

Jonek: Widzicie go, jo mu chcę na dobre, a on tu błozna bedzie ze mnie robił. Powiedziolęch knefel, boch se myśloł, że każdy roz, co se bedziesz kabot, galaty czy weste zapinoł, to se na mnie spomnisz i nie bedzie cie teschno, bo dycki jonek knefel bedzie przy tobie.

Jura: Ty mosz niegłupi napady, ale już my tam synku zostonmy przy naszych starych przezwiskach. Jo se już coś lepszego umyślił. Jak mie tak oto tak teschnica brała, takech se medytowol, że jak nom bedzie trzeja isć na wymowe, to puidymy pytać tych panów do Katowic, coby nom też dali jeden ten domek, co ich tu tela w Cieszynie nastawiali. Myślę, żeby sie nom też to za telkowne roki naszej służby patrzało.

Jonek: Tobie bai jurku nie bylo złe, muszemy o tem pamiętać, a jak bedzie jako parada w Katowicach, to tam pojady my i tak po daleku powiemy tym panom, że sie nom już też jako wysłózka należy.

Jura: Bedzie nom trzeba naozaist rozmyślać o jaki wymowie, bo kto wie, czy nas niedługo z pod sztrychu nie wypyrtną. Już teraz lecy gdo chce nom kszeft odbijać i po naszymu z czytelnikami rządzić.

Jonek: Teżech już chcioł o tem mówić. Posłali mi oto nową gazete i tam widzę, że jakisi wujek zaczyna naszym ludziom kozani robić. Nie wiesz też, co to je za kafabel ten wujek?

Jura: To je synku moc do wyrządzania. Jakoś może slyszol, tekla klebetnica była zowidką, abo jak to prawia — skopyrtła sie, a ten wujek mo być jeim synem. Je ci to naozaist podarzony synek. Szykowny gibczok je, jeny ten feler mo, że sie dziwo dycki, jak gęś do nieba; toby mu tam jeszcze nie wadziło, o tela by sie tam jeszcze mógł ożenić, gorszy je to, że nimo — jak to u nas powiadają — zicflajszu i miejsca nigdzi nie zagrzeje. Mioł ci już rozmajte słózby ten sławny wujek, jeny że wszędzi chcioł zakludzić nowe urzędowani, bo powiadol, że szkoda papieru na pisani niszczyc, lepszy go je schować, bo sie może kiejsi przydać na podpolke. I tak co ci jaki ważne papiery do kancnaryje przyszły, to ich tak dobrze schowol, że ich potem som ni mógł ność. Dziepro jak dłażke w kancnaryji myli, to pod sztelarzami i łolmaryjami naszli całe kupy rozmajtych aktów i wszelijakich szkarbołów.

Jonek: No to szumny pisorz. Potem sie dziw człowiecze, jak pore roków musisz czekać na odpowiedź. Co mu też zrobili za to, jak to wszystko wyszlo na jaw?

Jura: Posłali go kozy paść, ale potem zaś sie naszli tacy, co za nim pytali i wzieni go zaś do służby o chałupke dali. Myśleli se ponikierzy, że sie już teraz usatkuje, ale z takim do końca nie dondziesz. Zaczyno go też tam coś polecć, tak pozbioł swoji pieczki i hajdy na spadek ku Cieszynu. Po ceście sie bai stawil do jednego twardego farorza i tak zaczon szumnie ś nim rozprowiać, że mu miły farorz pojczol szwarny grejcar.

Jonek: Podziwejmy sie, to je miglanc. A cóż teraz robi?

dla szerokich mas zmęczonych Europejczyków bardzo doniosłe. Jak widać z projektu Brianda, chce on działalność unii skierować na drogę ułatwień komunikacyjnych, paszportowych (zniesienie wiz i t. d.), walutowych i policyjnych, a więc rzeczy, które wielcy politycy nie zawsze się zajmują, ale które odbijają się na skórze tysięcy ludzi, są dla nich dostępne i zrozumiałe. One też mogą łatwo projektowi unii zyskać popularność i wzięcie. Ponieważ Polska należy do państw, które tego rodzaju reformy w wysokim stopniu dotyczą, przeto — kończy swe trzeźwe uwagi „Czas“ — dobrzeby było już dziś przygotować się na ich praktyczne przeprowadzenie.

O „wieczorze śląskim“ w Krakowie.

(DOKOŃCZENIE.)

Część drugą „wieczoru“ poświęcono współczesnej twórczości literackiej śląskiej. Słyszeliśmy Adolfa Fierlę, Pawła Kubisza, Gustawa Morcinka i Pawła Musioła. Wcale nie przesadzając, stwierdzić należy, że utwory ich w swej większości stały na wysokim poziomie. Fierla okazał się tegim lirykiem, zdolnym i treścią i formą wcale poważnie „zagrać na uczuciu“. Wierszem, którego treścią była tęsknota za Polską, prośba o przyjęcie i pociechę, wreszcie pozdrowienie, przyniesione od braci z za Olzy, podbił na całej linii zebraną publiczność. Innym zaś, „O gorolu Brzękale“, spokrewnionym ideowo z „powsinogami beskidzkimi“ wprowadził nastrój uroku (Beskidy), piękna (przyroda) i niefrasobliwości (lud). Jednym radził autorowi, co zresztą pozostaje już w związku i z „Kwiatami przydrożnymi“ (Frysztat, 1928), by mianowicie, pisząc gwarą, nie stylizował jej sztucznie, jak to dotychczas czyni (zarówno w poezji, jak i w prozie), lecz używał czystej, a więc z charakterystycznymi właściwościami fonetycznymi i składniowymi. Jak się coś podobnego w poezji robi, można się nauczyć u Łyska, w jego „Wakacyjnych pieśniach“ (Zaranie, II-III).

Inaczej Kubisz. Jego piorunująca ekspresja („Śląsk Cieszyński“) lub ekspresja i bezgraniczny smutek („W putyce“) wstawiają słuchacza w zupełnie inny stan, stan grozy. Poezja jego, niezależnie od tego, kto ją deklamuje, jest przepełniona smutkiem, cierpieniem, przechodzącym w ból i żalobę. Kubisz — jak go niedawno oceniono — to pierwszy „poeta na Śląsku“.

Morcinek jest ustalonym talentem. Fragment jego nowej powieści, zatytułowany „We filorze“, dał nam znów tego dowód. „Serce za tamą“ i „Byli dwaj bracia...“ („Przewodnik Katolicki“, 1929), przyjęte i ocenione z entuzjazmem, czynią z niego piewę kopalni w wielkim stylu. Nowa powieść, z której dramatycznym fragmentem nas zapoznał, będzie tego widomym znakiem.

Jura: Zaczon sztydyrować na halwokata, a potem przyszyły wolby, no i tak se go ponikierzy pojczali, bo bardzo szumnie śpiewo.

Jónek: Cóż też śpiewani mo z wolbami wspólnego? Przy wolbach sie przeca nie śpiewo, chyba jak se gdo popije po jakim zgromadzeniu.

Jura: Ja, ale on tak pięknie śpiewo, że to ponikierym bardzo pasowało, a to śpiewani szło jak po maśle, bo nuta je bardzo lechko, trzeba jeny fót śpiewać dookoła be be.

Jónek: Toć jakosi dziwno pieśniczka, tegoch jeszcze nie słyszol śpiewać.

Jura: Toś jeszcze mało słyszol. Widać, że mało chodzisz po mieście. Teraz już te pieśniczke bai ponikierzy sztydyrowani ludzie śpiewają. Temu wujkowi sie nima co dziwać, że ją śpiewo, bo sie ji przy kozach nauczył, jak ich pos, ale ci drudzy przeca kozy nie paśli, a też wyciągają te samą nutę.

Jónek: To musi być synku jakosi zarażliwo chproba, to będzie tak, jak ze ziociem, jak jeden zacznie zioć, to sie potem wszyckim gęby otwierają, a co jednemu to bardzy.

Jura: Ale dejmy już temu pokój, bo jeszcze tego wujka nie jeny zioć, ale bai czkowka porwie i będzie rozważowol, gdo go też tak libeźnie spomino.

Jónek: Na toć bai dejmy już temu pokój, bo jak sie tekla dowie, że tak z jeim synem nagrowomy, to nom ostatek kudeł z głowy wytargo. Z takim synku lepi sie nie ogawić. Tak pozdrówcie wujku wszycki wasze ciotki i bydźcie z Bogym!

Wyczerpała program „Orka“ (fragment z powieści p. t. „Gaździna“) Musioła, opisująca wiosnę w Lesznej i pracę na roli. Główną jej myślą, to pochwała pług i ludzi, przywiązanych do ojczyznej ziemi-rodzicielki. Talent Musioła, jak sam zresztą do tego się przyznaje, zdradza większą inklinację w kierunku twórczości naukowej, aniżeli artystycznej. „Rzut oką“ i „Orka“ przekonują o tem niezbitcie.

Kończę — może nie na miejscu — małą uwagą, mianowicie by na wieczory autorecytacyjne przygotowywać coś nowego, co nie było jeszcze ani drukowane, ani wygłaszane. Słuchacz bowiem chce słyszeć coś nowego. Pomimo to (przepraszam za pedanterję!) wieczór się w zupełności, ku ogólnemu zadowoleniu udał i cel swój osiągnął. Zapomnieliśmy o troskach szarej codzienności, a myśl nasza przeniosła się za autorem do śląskiej kopalni, pełnej nieszczęść i grózy, lub do tej wsi, gdzie to

*mgły się toczą pomalutku,
kieby człowiek pełny smutku,
po groniach se dudrzą smreki,
gwiazdy zwólnia w świat daleki.*

Inicjatorom i wykonawcom należą się słowa szlusznej wdzięczności.

Ludwik Brożek.

Przegląd polityczny.

P. Wolny wybrany marszałkiem Sejmu śląskiego. We wtorek w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowego Sejmu śląskiego. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia umieścimy w następnym numerze, dziś ograniczymy się do krótkiego opisu. Na wstępie p. wojewoda dr. Grażyński odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu śląskiego, poczem wygłosił przemówienie, w którym określił zadania Sejmu, życząc mu, by stał się platformą obywatelskiej i twórczej pracy, owianej miłością Śląska i Polski. Zaraz na wstępie obaj posłowie komunistyczni zaczęli wrzeszczeć: „Precz z rządami faszystowskimi!“ P. Wojewoda polecił straż sejmowej wyprowadzić awanturników. Po swem przemówieniu p. Wojewoda powołał do przewodnictwa najstarszego wiekiem posła Giebla z grupy Korfantego, który zrzekł się atoli przewodnictwa na rzecz następnego posła najstarszego, p. Korfantego. Poseł Korfanty, objawiając przewodnictwo, polecił wprowadzić dwóch usuniętych posłów komunistycznych, poczem poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. ks. biskupa Lisieckiego, którego Izba wysłuchała stojąc. Następnie p. Korfanty wygłosił dłuższe przemówienie na temat praworządności i prawa. Po półgodzinnej przerwie przystąpiono do wyboru marszałka. 44 głosami wybrany został ponownie poseł Konstanty Wolny z grupy Korfantego, 2 głosy otrzymał komunistą Wieczorek, jedną kartkę oddano białą. Wicemarszałkami wybrano posłów: dr. Panta (Kl. Niem.), Roguszcza (N. P. R.), dr. Dąbrowskiego (N. Ch. Z. P.) i Casparego (P. P. S.). Po wyborze sekretarzy i wniesieniu szeregu wniosków posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 2 czerwca o godz. 3 po pol.

Wynik wyborów uzupełniających w Lidzkiem i na Wołyniu. W ubiegłą niedzielę odbyły się ponowne wybory do Sejmu z okręgu lidzkiego w Woj. nowogrodzkiem i wybory do Senatu na Wołyniu. W okręgu wyborczym nr. 62 (Lida) było uprawnionych do głosowania 321.255 osób, głosowało tylko 99.109 czyli 31 procent. Stronnictwo Chłopskie otrzymało 39.952 gł. i 4 mandaty, Białoruski Klub Robotniczo-Chłopski 24.591 gł. i 2 mandaty, Ch. D. i Piast 17.621 gł. i 1 mandat, Blok mniejszości 5546 gł. bez mandatu, Wyzwolenie 5120 gł., P. P. S. 2912 głosów. Przy wyborach w r. 1928 miał z tego okręgu B. B. 4 posłów (obecnie nie wystawił listy), Białorusini 2, Ch. D. 1 posła. — W Województwie wołyńskim uprawnionych do głosowania było 506.407, oddano głosów 112.330, czyli zaledwie 22 procent. Ukraińska partja socjalradykałna otrzymała 38.082 gł. i 2 mandaty, Blok mniejszości narodowych 33.327 gł. i 2 mandaty, ukraiński Selrob 27.466 gł. i 1 mandat, Wyzwolenie 6690 gł. bez mandatu. Przy wyborach w r. 1928 B. B. miał 4 senatorów (2 Polaków, 1 Ukrainiec i 1 żyd, a Selrob 1 mandat. Że ludność nie interesowała się wyborami, świadczy o tem fakt, że np. w powiecie zdolbunowskim w całym szeregu wsi nie poszedł do głosowania ani jeden mieszkaniec, a w po-

wiatowym mieście Lubomiu do urny wyborczej stawil się jeden jedyny wyborca(!). Dla porównania podajemy, że w r. 1928 głosowało w okręgu lidzkim 67 proc., a na Wołyniu 56 proc. wyborców.

B. min. Czechowicz o obecnej sytuacji Polski. Centralny organ socjalistyczny „Robotnik“ w Warszawie zamieszcza rozmowę z b. ministrem skarbu p. Czechowiczem, w której tenże wyjaśnia powody wystąpienia z klubu B. B. P. Czechowicz oświadcza, że przewlekane wytoczone mu przed Trybunałem Stanu sprawy nie było najważniejszą przyczyną jego decyzji. W daleko większym stopniu skłoniło go do tego narażenie na szwank planu finansowo-gospodarczego, nad którym pracował półtrzecia roku. Plan ten polegał na: 1. równowadze budżetowej, 2. stabilizacji waluty, 3. pozyskaniu kapitałów zagranicznych. P. Czechowicz, porównując budżety z lat ostatnich, wykazuje, że jego budżety bynajmniej nie były „rozdęte“ i odpiera zarzuty, jakoby w okresie dobrej konjunktury nie troszczył się o zrobienie oszczędności „na czarną godzinę“. Podczas jego bowiem urzędowania osiągnięto 550 milionów zł nadwyżek budżetowych. Co do drugiego punktu programu — stabilizacji waluty — to życie wykazało, że otrzymała ona solidne podstawy. Najważniejsze jednak jest zagadnienie trzecie: pozyskanie kapitałów zagranicznych. Tylko zapewnienie sobie ich dopływu pozwoliłoby na przeprowadzenie koniecznych inwestycji bez uciekania się w tym celu do źródeł podatkowych i w ten sposób umożliwiłoby rozłożenie kosztów odbudowy państwa na dłuższy okres. Pożyczka stabilizacyjna otworzyła drogę do współpracy z finansami zagranicą. Miał też p. Czechowicz zapewniony długoterminowy kredyt ziemski i inne możliwości. Wszystko jednak rozbiło się wskutek zaostrzenia stosunków politycznych i ześrodkowania „rozgrywek“ na odcinku budżetowym. Na początku obecnej kadencji sejmowej (w r. 1928) możliwe było utworzenie stałej większości sejmowej, co byłoby dobrodziejstwem dla kraju. Stało się jednak przeciwnie i Bloku Bezpartyjnego użyto raczej za narzędzie walki, a stosunki polityczne doszły do niesłychanego napięcia. Od tego czasu kapitał zagraniczny unika Polski, co jest zrozumiałe, gdyż kapitał z natury rzeczy nie znosi atmosfery niepewności. Jeżeli taki stan potrwia dłużej, jeżeli w dalszym ciągu Rząd i Sejm będą z sobą na stopie wojennej, to — stwierdza p. Czechowicz — nie tylko nie wyjdziemy z obecnego przesilenia gospodarczego, lecz doczekać się możemy załamania się odpornego dotychczas frontu czysto finansowego. Nowy zaś kryzys walutowy byłby w swych skutkach wprost nieobliczalny i mógłby pozbawić nas kredytu na czas nieokreślony. Innym powodem niezadowolenia p. Czechowicza jest polityka personalna Rządu, który przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych nie liczy się z kwalifikacjami fachowcami kandydatów. Na pytanie, jak sobie to unormowanie wyobraża, odparł p. Czechowicz, że jeśli w okresie 1926—1928 możliwa była dyskusja na temat dyktatury, to od początku r. 1929 pozostała nie tylko już w praktyce, lecz i w teorii, jedynie drogą współpracy z Sejmem.

Zajęcie na granicy polsko-niemieckiej. W noc z dnia 24. b. m. pomiędzy godz. 22 a 23 polscy strażnicy graniczni na prawym brzegu Wisły naprzeciw miejscowości Opaleń (na Pomorzu) zostali napadnięci przez granicznych strażników niemieckich, którzy dali do nich kilkanaście strzałów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której został ciężko ranny podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz. Liśkiewicz oraz pozostałego przy nim komisarza Biedrzyńskiego patrol niemiecki uprowadził w kierunku Kwidzyna. Dotychczasowe dochodzenia, m. in. znalezione po stronie polskiej ślady krwi, stwierdziły bezspornie, że Liśkiewicz został ranny po stronie polskiej i że chodzi zatem o wypadek naruszenia terytorjum polskiego. Specjalna komisja, wyłoniona przez polską komendę straży granicznej, prowadzi dochodzenia na miejscu.

Szef sztabu fińskiego o armji polskiej. Bawiący w Polsce od tygodnia szef armji fińskiej płk. Wallenius podzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami z pobytu w Polsce. „Pragnąłem poznać — oświadczył płk. Wallenius — armję polską i przyrzyć się wielu rzeczom, tem bardziej, że w Polsce jestem po raz pierwszy. Poza wizytami oficjalnymi w Warszawie zależało mi specjalnie na obejrzeniu wojska, szkół wojskowych i zakładów przemysłowych. Wszystko, co

widziałem, przewyższyło moje oczekiwania; a serdecznością przyjęcia byłem do głębi wzruszony. Dokładnie zwiedziłem wszystkie formacje wojskowe w stolicy oraz instytucje wyszkolenia wojskowego i stwierdzić muszę, że stoją one na najwyższym szczeblu doskonałości. Trudno też sobie wyobrazić podatniejszy i zdolniejszy materiał ludzki, jak młodzież polska.“

P. Dewey opuszcza w jesieni Polskę. Misja amerykańskiego doradcy finansowego przy rządzie polskim p. Deweya kończy się w jesieni b. r. P. Dewey powróci do Ameryki, aby stanąć tam na czele konsorcjum wielkich banków.

Zakaz języka niemieckiego w armii czeskiej. Jak z Pragi donoszą, naczelnik sił zbrojnych w Czechosłowacji, gen. Bily, wydał rozkaz dzienny, w myśl którego zakazuje się oficerom armii czeskiej używania języka niemieckiego także w stosunkach prywatnych i towarzyskich.

Zniesienie przysięgi w Niemczech. Na posiedzeniu komisji prawniczej parlamentu Rzeszy podczas obrad nad reformą ustawy karnej jeden z posłów nacjonalistycznych postawił wniosek, aby w sądach znieść formułkę przysięgi, a na jej miejsce wprowadzić „uroczyste zapewnienie prawdy“, bez powoływania się na Boga. W tym wypadku odpadłoby oczywiście pojęcie krzywoprzysięstwa, a sądy mogłyby karać jedynie za fałszywe zapewnienia. Wniosek ten, który przedłożony zostanie do uchwalenia plenum Reichstagu, przyjęto, 17 głosami przeciwko 10.

Nowe wystąpienie Mussoliniego. Dnia 25. b. m. Mussolini wygłosił nowe przemówienie polityczne w Medjolanie wobec tłumu, złożonego z przeszło 300 tysięcy słuchaczy. Przedewszystkiem Mussolini zaznaczył, że przemówienia jego we Florencji i Livorno były przez niego dobrze przemyślane. „Tym, którzy w związku z moimi przemówieniami wyrażają zdziwienie, odpowiem, że mój rząd jest nie tylko rządem, lecz systemem i że system ten nie opiera się na takim czy innym układzie grup parlamentarnych, ale zrodził się z krwawego wysiłku czarnych koszul. Jestem przywódcą i twórcą jego i muszę być jego obrońcą z chwilą, gdy jest przedmiotem napaści i obelg. Twierdzenia moje są jasne, jesteśmy dobrze poinformowani o tem, co się przygotowuje dookoła nas i wiemy, jaki duch panuje wśród niektórych naszych sąsiadów. Nigdy nie będziemy zaskoczeni przez wypadki. Nikt nie może wątpić o idealizmie i szczerym duchu faszystowskim narodu włoskiego, wśród którego istnieje milicja, złożona z ochotników i który jutro może wystawić całe bataliony, gotowe złożyć przysięgę, że będą w ciągu 10 lat walczyć za ojczyznę i sprawę. System faszystowski wzbudza nie tylko podziw, ale zaufanie, a nawet pewną obawę. Dziś naród włoski panuje nad swym losem. Jest to naród, którego wszystkie klasy społeczne są uzbrojone od robotników do studentów, naród zbrojny, a więc gotowy do obrony swych praw. Ażeby dowieść, że jesteśmy pewni przyszłości, tak bliższej jak dalszej, wyznaczam spotkanie tutaj w dniu 28 października 1932 r., w którym rozpoczniemy drugie 10-lecie rewolucji faszystowskiej, dążącej do uczynienia z narodu włoskiego największego z narodów.“

Z Polski i ze świata.

Tajemniczy morderca z Duesseldorfu aresztowany. Z Duesseldorfu w Niemczech donoszą, iż w sobotę całe miasto zaalarmowane zostało wiadomością o aresztowaniu poszukiwanego od szeregu miesięcy przez policję tajemniczego zbrodniarza. Aresztowanym okazał się 47-letni dorożkarz Piotr Kuerter. O ile wnosić można z poszlak dotychczas ustalonych, oraz zeznań aresztowanego, jest on rzeczywiście mordercą-wampirem z Duesseldorfu. Kuerter już w czasie pierwszego przesłuchania przez policję zeznał, iż dokonał w ostatnich latach wielu morderstw w Duesseldorfie. Szczegóły dotychczasowych wyników dochodzeń otaczane są ścisłą tajemnicą. Policja wydała szereg zarządzeń celem ochrony aresztowanego przed linczem. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Aresztowanie domniemanego mordercy z Duesseldorfu nastąpiło na podstawie listu, pisanego przez pewną służącą do przyjaciółki swojej. List ten wskutek fałszywego zaadresowania dostał się w ręce obce i został przekazany policji. Autorka listu donosi, że w połowie maja zabiona została przez nieznanego mężczyznę do

jego mieszkania, gdzie dokonał on na niej gwałtu. Na podstawie zeznań wspomnianej służącej udało się wykryć mieszkanie owego osobnika, którym był dorożkarz Kuerter.

15 tysięcy franków za odgryzione ucho. Przed sądem apelacyjnym w Paryżu toczył się sensacyjny proces przeciw pewnej mieszkanke przedmieść o odgryzienie ucha sąsiadce w czasie bójk. Poszkodowana przyniosła na rozprawę corpus delicti — swoje ucho w naczyniu szklanym, napełnionem spirytusem, by wywołać większe wrażenie na sędziach. I rzeczywiście zaciętą kumoszkę, winną odgryzienia ucha, skazano na dwa miesiące więzienia. Prokurator, uważając ten wymiar kary za niedostateczny, zgłosił sprzeciw, a sąd apelacyjny podwyższył karę do roku więzienia, przysądżając ponadto okaleczonej 15 tys. franków odszkodowania.

Jak długo wystarczą nasze zapasy węgla. Pierwotny człowiek używał do opalania tylko drzewa. O węglu brunatnym są wzmianki z czasów 200 lat przed Chrystusem, o węglu kamiennym pierwsza wiadomość pochodzi z r. 1115. Obecnie obliczyli uczeni, że austriackie kopalnie będą wyczerpane za 114 lat, kopalnie we Francji za 360 lat, w Czechosłowacji za 550 lat, w Anglii za 630 lat, Niemcy mają zapas węgla na 1450 lat, Polska na 2000 lat, Stany Zjednoczone na 5300 lat, a Kanada aż na 60.000 lat. Wprawdzie produkcja węgla wzrasta się z każdym rokiem, lecz równocześnie zwiększa się wykorzystywanie siły wodnej do wytwarzania energii popędowej, w miarę czego równowagę się zwiększające się zapotrzebowanie węgla.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wnętrze sali sejmowej nowego gmachu wojewódzkiego w Katowicach zdobią popiersia zmarłych działaczy śląskich, Karola Miarki, Pawła Stalmacha, Juliusza Ligionia i ks. Józefa Londzina. Są to odlewy w bronzie.

W roku ubiegłym liczba zamachów samobójczych w Warszawie przekroczyła cyfrę 2000. Największa ich ilość przypada na otrucie, przy czem najbardziej używaną w tych razach trucizną jest ług. Następnie kolejno idą: postrzały, skoki z wysokości, powieszenia, utopienia i t. d.

W marcu b. r. przeprowadzono między kupcami w Czechosłowacji 300 wyrównań. Jest to cyfra rekordowa, charakterystyczna dla tamtejszego życia gospodarczego, objętego również ciężkim kryzysem.

W Bernie zasądzono dwóch żołnierzy na kilka lat więzienia za kradzież granatów z magazynów wojskowych.

Rada miejska w Bratysławie, głównem mieście Słowaczyny, nadała ulicom miasta szereg nowych nazw, także polskich, jak: Mickiewicza, Sienkiewicza, Kopernika, Słowackiego i Krasińskiego.

W latach od 1919 do 1928 wystąpiło z kościoła ewangelickiego w Niemczech ogółem 1,754.000 osób.

W Niemczech wprowadzono miotacze wody, które mają służyć do rozpraszania demonstrowanych tłumów na ulicach miast. Jest to samochód, mogący zabrać 5000 litrów wody, którą przy użyciu silnego motoru wyrzuca wokoło na odległość 50 metrów.

Na japońskiej wyspie Formoza odkryto olbrzymie pokłady złota. Rzeczoznawcy oceniają wartość złóż na 20 miliardów złotych.

W Ameryce posłów niedbałych przyprowadza do parlamentu policja, jeżeli bez usprawiedliwienia opuszczą większą ilość posiedzeń.

Według ostatnich obliczeń Nowy Jork posiada 21.000 adwokatów. Prócz tego na 3 uniwersytetach nowojorskich na wydziale prawnym studuje 10.000 słuchaczy.

Jeden z docentów medycyny uniwersytetu w Chicago, dr. Fischer, wytrzymał bez snu 135 godz.

Liczba Polaków, zamieszkałych w Australji, wynosi 2000. Najbogatszym Polakiem jest tam milioner Teodor Fink, liczący 82 lat. Był on w młodości roznosicielem gazet, a dziś jest właścicielem kilkunastu pism, 90 kin i innych przedsiębiorstw.

Według obliczeń amerykańskich, liczba alfabetów (niepiśmiennych) na całym świecie wynosi 62 na 100 mieszkańców.

Sukienka w paseczki .. perkalikowa.

Miał głęboką rację doradca finansowy i znawca narzeczonych stosunków gospodarczych p. Dewey, gorąco zalecając naszym paniom noszenie krajowych perkalików, zamiast nabywania kosztownych, przeważnie zagranicznych jedwabów i materiałów.

Święta racja! Miljony złotych, płaconych zagranicą za damskie fatalaszki, pozostaną wtedy w kraju. Te miljony podniosą produkcję krajową, zatrudnią bezrobotnych, zmniejszą kryzys gospodarczy.

Bardzo Was kochamy, miłe i piękne panie, to też mamy prawo przemówić do Was językiem społecznym, gospodarczym. I ani trochę nie będziemy Was kochać mniej — w sukienkach perkalikowych — w paseczki.

Owszem, ocenimy bardzo Waszą mądrość, która oszczędzi nam pieniędzy i tego wielkiego wysiłku potrzebnego dzisiaj na zdobycie grosza. Musicie nam pomóc swoją oszczędnością, a bądźcie pewne, że w naszych oczach znajdziecie szacunek, uznanie, sympatię i miłość!

Pieniądze pozostaną w kraju, a nawet jesteśmy gotowi zaoszczędzone z tego tytułu złotówki, jako kompensatę, złożyć na Wasze książeczki oszczędnościowe do P. K. O. — zgoda?

Podtrzymajcie mądre hasło p. Deweya. Kobiety Polskie! Ubierajcie się w krajowe perkaliki, zamiast w zagraniczne jedwabie, woale i żorżety! A od siebie dodamy: zaoszczędzone na zagranicy pieniądze oddamy na książeczkę oszczędnościową do P. K. O.

M. Cz.

Z Cieszyna i okolicy.

Otwarcie boiska gimnazjalnego w Cieszynie, ogłoszone poprzednio, odbędzie się w terminie późniejszym.

Otwarcie Pływalni miejskiej. Dnia 24 maja b. r. została otworzona pływalnia miejska w Cieszynie i oddana dla użytku publiczności.

Protest Towarzystwa Teatru Polskiego przeciwko zniesieniu opery. Zarząd Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie powziął na posiedzeniu w dniu 22 maja 1930 r. następującą uchwałę: Dzięki istnieniu opery polskiej w Katowicach Cieszyn miał możliwość poznania szeregu oper polskich i obcych. Obecnie Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zamierza zlikwidować operę polską w Katowicach. — Przeciw takemu zamiarowi protestujemy w sposób jak najbardziej stanowczy. Ekspansja teatralna niemiecka przybiera wciąż na siłach. Ilość niemieckich przedstawień teatralnych, zwłaszcza operowych, w Cieszynie jest coraz większa i nie odpowiada wcale procentowemu stosunkowi ludności polskiej, do niemieckiej, co wskazuje na to, że rozmaite czynniki popierają działalność tej niemieckiego teatru, podtrzymując sztucznie niemieckość Cieszyna. Niemcy korzystają z ulg paszport. i innych, jakkolwiek są właścicielami budynku i znajdują się w lepszej sytuacji finansowej. Domagamy się dla Cieszyna lepszych połączeń kolejowych, niższej opłaty za przedstawienia operowe, a z pewnością Cieszyn wykorzysta w całej pełni istnienie polskiej opery w Katowicach, tem więcej, że artyści operowi z całą gotowością przyjeżdżają do Cieszyna. Zwinięcie opery polskiej w Katowicach zadałoby olbrzymi cios kulturze polskiej na kresach, wobec czego przyłączamy się do protestu wszystkich towarzystw oświatowych i kulturalnych, które już podobnie się w tej sprawie oświadczyły. — Prezes: Z. Arzt. Sekretarz: W. Bandura.

Kolejowy rozkład jazdy. Dla informacji naszych Czytelników podajemy niniejszem nowy rozkład jazdy na kolejach, obowiązujący od 15 maja b. r., dla stacyj Cieszyn i Skoczów. Cieszyn: odjazd w kierunku Bielska o godz. 1.00, 5.03 (przez Chybie do Katowic), 5.53, 6.24 (kursuje tylko w dni robocze), 8.30, 11.01, 14.33, 16.32, 18.12 (do Katowic), 19.08 i 21.44. Przyjazd od Bielska o godz. 0.24, 7.08, 8.43 (z Katowic), 9.16, 11.47, 15.17, 17.14, 18.25 (tylko w dni robocze), 19.52, 21.28 (z Katowic) i 22.26. — Skoczów: odjazd do Cieszyna o godz. 6.32, 8.10, 8.42, 11.16, 14.24 (do Góleszowa, kursuje w soboty, dni przedświąteczne, niedziele i święta), 14.40, 16.38, 17.40 (do Wisły, w soboty i dni robocze), 19.16, 20.55, 21.51 i 23.54. Odjazd do Bielska o godz. 4.06, 5.40, 6.29, 6.59 (w dni robocze), 9.07, 10.25 (tylko w soboty), 11.38, 12.34 (w dni robocze z wyjątkiem sobót), 15.06, 15.33 (w soboty i dni przedświąteczne), 17.04, 19.13 (w niedziele i święta), 19.42 i 22.17. Odjazd do Chybia o godzinie 5.37, 11.45, 15.25, 18.51 i 21.33 (w niedziele i święta).

Z Golezowa. (Zderzenie dreżyny z lokomotywą.) Dreżyna benzynowa sekcji utrzymania P. K. P. w Bielsku, prowadzona przez szofera Pajaka, najechała na pociąg osobowy, stojący przed semaforem na tutejszej stacji kolejowej, wskutek czego uległa zupełnemu zniszczeniu. Szofer Pajak oraz jadący dreżyną zawiadowca budynków kolejowych Kobierski doznali ciężkich obrażeń cieleśnych i zostali odwiezieni do szpitala w Cieszynie, gdzie asesor Kobierski zmarł wskutek odniesionych ran.

Z Kończyc Małych. (Z życia „Ojczyzny“.) Zdziwić się niejedną musi, przeglądając regularnie szpalty „Gwiazdki“, że od dłuższego, ba, nawet bardzo długiego czasu niema w niej najmniejszej wzmianki o ruchu młodzieży w naszej urocznej wiosce. Czyżby tak źle już było z „Ojczyzną“, z tą ruchliwą niegdyś organizacją? Nie, ona istnieje, tylko że ci „ojczyźniacy“ coś trochę zaciężczy do pióra, a może też za skromni, by się chwalić z tem, co zdziałali. A że pracują, to niema dwóch zdań i chyba każdy, nawet ten największy pesymista przyznać im to musi. Coprawda był czas, że się coś zaczynało psuć w tem małym państewku, co niektórych upoważniało do przedwczesnych a smutnych przepowiedni, że... nie pozyska długo. Na szczęście okres ten dziwnej bezwładności minął, daj Boże, bezpowrotnie i „Ojczyzna“ weszła znowu na drogę intensywnej pracy, rusza się, z hasłem: zgody i jedności. Nowy Zarząd, wybrany na walnem zebraniu w lutym b. r., wytyczył sobie obszerny plan działania, przejęty troską o przywrócenie towarzystwu jego dawnej marki i świetności. Zaś do zrobienia ma dużo. Biedaczyna skarbnik łamie sobie głowę, jakby najprędzej spłacić dług, ciążący na hipotece „Ojczyzny“, który musiano zaciągnąć w miejscowej kasie spółdzielczej przy budowie nowej sceny, a której pozazdrościć nam mogą inne związki. Niedużo już tam tego, bo się ciągle upłaca ratalnie. To też, ażeby ulżyć zaskopotałej głowie kolegi skarbnika, zabrano się, mając do dyspozycji wybitny zespół amatorski w łonie towarzystwa, do przedstawień, które się poważnie przyczyniły do polepszenia suchotniczego stanu kasy. W krótkim czasie odegrano kilka rzędu przedstawień (w tem jedno w Wielkich Kończycach), a ostatnio w „Śmigus“ („Chłopi arystokracji“). Nie kadząc sobie zbyt, trzeba z uznaniem podkreślić doskonałą grę poszczególnych amatorów i amatek. Należy się też serdeczna podzięką Szan. Publiczności z miejsca i okolicy za przychylność, z jaką się odnosi w stosunku do „Ojczyzny“, uczęszczając tłumnie na różne imprezy, urządzane przez młodzież. Oby tak zawsze było! Młodzież zwraca się też z tego miejsca z gorącym apelem do starszych, zwłaszcza do tych, którzy figurują na liście członków wspierających i honorowych, by nie zapominali o utrzymywaniu łączności z towarzystwem, która jest bardzo pożądana i obowiązkowa z tytułu członkostwa. Nie chodzi tu tyle o materialne, ile więcej o moralne popieranie młodych, ich celów i dążeń. A zatem więcej zrozumienia dla tychże i więcej dobrej woli! Niemalże też zmartwienie ma bibliotekarz. Książek pełna szafa, a co jedna, to ciekawsza, tylko, że niema ich komu czytać... Inne czasy, inni ludzie — mówi rozgoryczony kolega bibliotekarz, strzepując kurz z niemodnych, bo nie pociągających sensacyjną treścią dzieł starszych pisarzy naszych... Pociaszamy go jednak, że czasem i w jego resorcie nastąpi zmiana na lepsze. — Przepiękna wiosna budzi w młodych nowe i wzniosłe porywy, nową ochotę do pracy. Pomysły, projekty dalszych prac rodzą się, jak grzyby po deszczu... Majówka... wianki... wieczornica... przedstawienia, a wszystko to czeka kolejnego realizowania. Chciałoby się jeszcze napisać o jednej, wspaniałej rzeczy, dziele, którego podjęła się z zapałem młodzież „ojczyźniana“, a ponieważ nie chce przed czasem trąbić o tem, co w cichości robi, więc mi nie wolno zdradzać chwilowej jeszcze tajemnicy. Na tem kończę moje bazgrali, z obietnicą napisania obszerniejszej korespondencji o ruchu młodzieży naszej, a będzie to w najbliższej przyszłości. A-s.

— (Samobójstwo.) W nocy z 19 na 20 b. m. popełnił 34-letni Robert Kaczyński samobójstwo przez powieszenie się na drzewie w ogrodzie. Przyczyną samobójstwa było nałogowe pijaństwo i nędza.

Z Pogórza. (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej odegra w drugie święto Zielonych Świąt, 9 czerwca b. r. o godz. 3 po poł. w sali p. Holeksy nader zajmującą sztukę ludową p. t. „Zagroda Sobkowa“ w 6 odsłonach. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

Ze Skoczowa. (Święto Druchén.) Święto zrzeszonej młodzieży żeńskiej obchodźcie będziemy w niedzielę, 1 czerwca według następującego programu: O godz. 8 rano Msza św. O godz. 10 otwarcie wystawy robót ręcznych druchén w lokalu Stow. na Rynku; wystawa otwarta będzie przez cały dzień. Po południu po nieszpornych uroczystych zebraniach S. M. P. Z. w sali gimnastycznej, na które zaprasza się najserdeczniej także rodziców.

— (Włamanie do Kasy.) W nocy z 24 na 25 maja niewykryci dotąd sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą w lokalu tutejszej Kasy Spółdzielczej. W kasie znajdowało się podówczas 3000 zł gotówką, których jednak rabusie nie zabrali. Wszelkie ślady wskazują na to, że ma się tu do czynienia z zawodowymi kiasiarzami.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Mariaszell wyjedzie dnia 30-go czerwca z Cz. Cieszyna przez Jabłonków. Powróci 3 lipca. Z polskiej strony potrzebna albo przepustka albo legitymacja tatrzańska. Pośpieszny pociąg tam i zpowrotem 368 Kcz. Jeżeli nas będzie na osobny pociąg, zwróci się każdemu 100 Kcz. Noclegi w hotelach i domach prywatnych. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do Zielonych Świąt z przesłaniem 368 Kcz (99 zł). Cenę noclegów podamy później. — Ks. Jan Władysławski, Jezuita, Czeski Cieszyn (albo Polski Cieszyn, skrytka pocztowa 47).

Pomnik dla poległych w Cz. Cieszynie. W niedzielę, 18. b. m. odbyła się tutaj uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik poległych w wojnie światowej 400 cieszyńiaków. Pomnik stanie w Alejach, koło kościoła.

Z Orłowej. (Uroczysta akademja) ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem staraniem uczniów i uczennic polskiego gimnazjum realnego w sali hotelu Gwarectwa.

Hurtownia węgla Jerzego Witoszka

tel. 45 w Skoczowie tel. 45

dostarcza wagonowo i na drobno z własnych składów najlepszy węgiel górnośląski po niższych cenach kopalnianych, jako też koks, brykiety i węgiel kowalski. — Specjalny węgiel do wypalania cegły lub wapna. — Również nabywać można pod budowę dzieżyny (szlakę), tylko wagonowo, za wagon złotych 40.—.

Do wynajęcia

od 1 sierpnia b. r. sklep i magazyn, w dobrym położeniu w Skoczowie, ewentualnie z pomieszkaniem. Bliższych wiadomości udziela W. B. Skoczów, Ustrońska 297.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu nagłego zgonu mego ukochanego męża

ś. p. Henryka Kobierskiego

okazali mi współczucie i oddali Zmarłemu ostatnią przysługę, mianowicie pp. Lekarzom szpitalnym, Dyrektorowi dr. Hinterstoisserowi i dr. Kubiszowi, dalej Przewiel. Ks. Kanonikowi Olszakowi za zaopatrzenie i odprowadzenie Zmarłego do grobu oraz p. inż. Rogawskiemu, jako też innym panom z sekcji za udział w pogrzebie oraz wszystkim krewnym i znajomym składam tą drogą wyrazy serdecznej wdzięczności.

Cieszyn, w maju 1930.

Helena Kobierska.

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody wielkiego przywiązania, okazane Jego Ekscelencji ś. p.

X. Biskupowi Dr. Arkadiuszowi Lisieckiemu

tak w dniu przybycia na wizytację duszpasterską do Cieszyna, jako też za szlachetne, do głębi wzruszające współczucie z powodu Jego niespodziewanego zgonu, za tłumny udział w odprowadzeniu Jego śmiertelnych szczątków z kościoła parafjalnego na dworzec cieszyński, składam najserdeczniejsze podziękowanie P. T. Przedstawicielom Władz, a w szczególności: Województwu, Starostwu, Przełożeniu Miasta Cieszyna, Prezydum, Radzie i Wydziałowi za bezinteresowne urządzenie pogrzebu, Komendzie Garnizonu za wystawienie kompanii honorowej i za użyczenie orkiestry, Prezesowi Sądu Okręgowego, Naczelnikowi Sądu Grodzkiego, Naczeln. Izby i Kasy Skarbowej, Komendzie Policji Wojewódzkiej, Przewielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza Najprzew. X. Infułatowi za prowadzenie konduktu, Radzie Parafjalnej, Senjoratom Zboru Ewangelickiego, Izraelickiej Gminie Wyznaniowej, Inspektorowi i Dyrekcjom wszystkich zakładów naukowych, jako też ich Gronom Profesorskim i Nauczycielskim, Urzędowi Celnemu, Urzędowi Akcyz i Monopoli, Straży granicznej, Strażom Ogniomym, Straży Więziennej, Dyrekcji i Personalowi Poczty, Związkowi Weteranów, Związkowi i Organizacjom półwojskowym, Stowarzyszeniom kulturalno-oświatowym, Cechom, Zakonom męskim i żeńskim, Kongregacjom i Związkom religijnym polskim i niemieckim, a w szczególności z czeskiej strony, Dyrekcji Zakładu Wychowawczego, młodzieży i jej orkiestry, przedstawicielom świata lekarskiego P. Dr. Hinterstoisserowi, P. Dr. Karelłowi, P. Dr. Hlondowi, Chórom polskim i niemieckim, wszystkim Wiernym z Cieszyna i okolicy, a szczególnie naszej kochanej młodzieży, wszystkim, którzy bądź ustnie, bądź pisemnie pośpieszyli z wyrazami współczucia z powodu zgonu ś. p. Naszego Arcypasterza, na koniec tym wszystkim, których może przez niedopatrzenie w tej bolesnej dla naszego serca chwili opuszczono, za złożone wieńce, — tym wszystkim składam serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“

Oby Najwyższy zmarłemu ś. p. Arcypasterzowi użyczył chwały niebieskiej, a wszystkim Szanownym Uczestnikom w tym smutnym obrzędzie udzielił obfitej nagrody i Swego błogosławieństwa.

Cieszyn, w maju 1930.

Ks. Antoni Olszak, kanonik i proboszcz.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Stalmacha 14
M 194

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 3. czerwca 1930.

Nr. 43.

Otwarcie drugiego Sejmu śląskiego.

W ubiegły wtorek, t. j. dnia 27 maja b. r. odbyło się w Katowicach w uroczysty sposób otwarcie drugiego Sejmu śląskiego. O godz. 12 zjawili się na sali sejmowej nowowybrani posłowie, po nich p. wojewoda dr. Grażyński, wicewojewoda Żurawski, członkowie Rady Wojewódzkiej w komplecie i wszyscy naczelnicy Wydziałów, którzy zajęli miejsca na ławach rządowych. Galerje wypełniła publiczność aż do ostatniego miejsca i wielu musiało powrócić do domu dla braku pomieszczenia.

P. Wojewoda, zajmując miejsce obok krzesła marszałkowskiego, dokonał wśród ogólnego napięcia otwarcia Sejmu, odczytując orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące Sejm śląski. Wszyscy posłowie powstał z miejsc na znak holdu i szacunku dla Głowy Państwa, w której imieniu działał p. wojewoda Grażyński.

Gdy po odczytaniu dekretu o otwarciu Sejmu p. Wojewoda rozpoczął przemówienie okolicznościowe, zaszedł pewien incydent, który jednak szybko został zlikwidowany. Mianowicie dwaj posłowie komunistyczni, którzy weszli do Sejmu przy ostatnich wyborach, zaczęli krzyczeć na całe gardło: Precz z rządem faszystowskim, niech żyje proletarij i t. d. Ponieważ na wezwanie p. Wojewody hałasujący posłowie komunistyczni nie uspokoiili się, zostali przez straż sejmową wyprowadzeni, względnie wyniesieni ze sali. Po tem krótkim zamknięciu powagi chwili p. Wojewoda dokończył swoje przemówienie życzeniem wyteżonej i twórczej pracy dla dobra ogółu, poczem powołał najstarszego wiekiem posła celem objęcia przewodnictwa. Ponieważ najstarszy wiekiem poseł p. Giebel (59 lat) zrzekł się przewodnictwa, dyrektor biura sejmowego odczytał imię następnego z kolei starszeństwa posła, którym był p. poseł Korfanty (57 lat).

P. poseł Korfanty objął przewodnictwo i powołał na sekretarzy według wymagań regulaminu sejmowego dwóch najmłodszych posłów, którzy po zrzeczeniu się posła Witczaka okazali się posłem Motyka i posłanką Gruchlikowa.

Po załatwieniu pewnych formalności p. Korfanty przystąpił do wygłoszenia przemówienia. Nasamprzód poświęcił kilka ciepłych zdań zgasłemu najwyższemu dostojnikowi Kościoła katolickiego w Województwie Śląskiem, ś. p. Ks. Biskupowi dr. Ark. Lisieckiemu, podnosząc jego wielkie zasługi na polu Kościoła i rozwoju naszej Ojczyzny. Izba uczciła pamięć tego zacnego męża przez powstanie z miejsc.

W dalszym ciągu poświęcił kilka słów zmarłemu posłowi ś. p. J. Juchelkowi, poczem wskazał na zadania obecnego Sejmu, z pośród których na pierwszy plan wysuwa się ustawa o wewnętrznym ustroju władz wojewódzkich i statutu organicznego Województwa Śląskiego. W związku z przesileniem gospodarczym powiedział, że „najszczepniejszem i najpilniejszym zadaniem tego Sejmu jest, aby przez rzeczową i lojalną współpracę czynników ustawodawczego i wykonawczego, przy wyteżeniu wszystkich sił, przyczynił się jak najprędzej do ulżenia doli nieszczęśliwych naszych braci, którzy na wsi i w mieście dźwigają cały ciężar tego przesilenia gospodarczego“.

Przemówienie to wywołało pewne odprężenie w całej Izbie i uważane było jako zapowiedź

do rzeczowej pracy w dziedzinie życia gospodarczego na terenie sejmowym.

Z kolei nastąpiło ukonstytuowanie się Sejmu. W głosowaniu na marszałka padło 44 głosów na p. Konstantego Wolnego, który tem samem został wybrany marszałkiem i wybór przyjął.

Do przydyjdu weszli dalej: poseł dr. Pant (Niemiec) jako pierwszy wicemarszałek, wybrany 19 głosami (26 białych, 2 na komunistę), poseł Roguszcak (NPR) 26 głosów (19 białych, 2 na komunistę), jako II wicemarszałek, poseł dr. Dąbrowski (N. Ch. Z. P.) 31 głosów (14 białych i po 1 na komunistów) jako III. wicemarszałek i poseł Caspary (P. P. S.) 30 głosów (reszta białych) jako IV. wicemarszałek. Sekretarzami wybrano posłów: dra Przybyłę, Pobożnego i Szulika z Ch. D. i N. P. R., Rojeka, Pawłasa i Franka z Klubu niemieckiego, Gajdasa z N. Ch. Z. P. i Adamka z P. P. S.

Po przeprowadzeniu wyborów marszałek Wolny podziękował za zaufanie i dokonany wybór, poczem odczytał szereg wniosków, które zgłoszone zostały przez pojedyncze kluby. Między innymi zgłoszone zostały:

Wniosek p. Palarczyka i tow. w sprawie redukcji pracowników kolejowych na terenie Śląska Cieszyńskiego i zastąpienia ich pracownikami z poza Śląska.

Wniosek p. Palarczyka i tow. w sprawie nadmiernego oszacowania podatku obrotowego za rok 1929 z żądaniem zarządzenia ponownego oszacowania podatników.

Wnioski podobnej treści zgłosił również klub Ch. D.

Następne posiedzenie plenarne naznaczone zostało na dzień 2 czerwca, na którym m. in. odbędzie się wybór członków Rady Wojewódzkiej.

kp.

WŁASNY INTERES

na fundamencie interesu ogółu

PREMJOWA POŻYCZKA BUDOWLANA

na sumę

50.000.000 zł. w złocie

przeznaczona wyłącznie na kredyty dla ożywienia ruchu budowlanego.

Obligacje po 50 zł za sztukę o charakterze papierów pupilarnych, zabezpieczonych całym majątkiem Państwa. Do nabycia we wszystkich poważniejszych instytucjach finansowych oraz we wszystkich Urzędach Pocztowych w całym państwie.

Ogólna

suma rozlo-

sowanych rocz-

nie premij

2.000.000 zł.

ROZŁOSOWANE będą

co KWARTAŁ (1 listo-

pad, 1 luty, 1 maj, 1 sier-

pień) następujące premje:

— na 250.000 — zł

— na 50.000 — zł

10 — na 10.000 — zł

100 — na 1.000 — zł

Obligacje wylosowane biorą udział w dalszych losowaniach.

ZAPISY NA POŻYCZKĘ

po cenie nominalnej od dn. 2 czerwca najdalej do 15 czerwca b. r.

NABYWAJCIE

premijową pożyczkę budowlaną, bo jest ona najlepszą i najpewniejszą lokatą pieniędzy, a w szczęśliwym wypadku wylosowania przynieść Wam może fortunę!

Przegląd polityczny.

Kluby w Sejmie śląskim. Posłowie grupy Korfantego i N. P. R. utworzyli wspólny klub poselski pod nazwą: „Zespół posłów Ch. D. i N. P. R.“, liczący 16 posłów. Klub niemiecki liczy 15 posłów, klub N. Ch. Z. P. 10 posłów, a klub socjalistyczny 5 posłów. Osobną grupkę tworzą 2 posłowie komunistyczni.

O krytykę Prezydenta Rzplitej. P. premier Sławek zwrócił się do prasy w Polsce z następującym wezwaniem: „Nie jest rzeczą dostatecznie znaną, że nasze ciała ustawodawcze nie ustaliły dotąd należytej odpowiedzialności prawnej za atakowanie i obrazę Głowy Państwa, reprezentującej godność Narodu i majestat Rzeczypospolitej. Zarówno sumienie Narodu, jak i poczucie godności państwowej, żyjące w społeczeństwie, za bezkarność tego rodzaju wybryków czyni odpowiedzialnym Rząd. Może się wydawać niezrozumiałem, dlaczego Rząd na tego rodzaju wystąpienia zdecydowanie nie reaguje. Tymczasem wobec uchylecia przez Sejm rozporządzenia z dnia 10 maja 1927 r. o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, Rząd nie ma wystarczających środków prawnych, by ochronić przed napaściami prasy najwyższego przedstawiciela Państwa. Wierzę jednak w zdrowy instynkt społeczeństwa i mam to głębokie przekonanie, że zmusi ono w przyszłości do wynalezienia środków należytego zabezpieczenia osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś jednak w granicach obowiązującego prawa jestem bezsilny. Dlatego zwracam się do prasy z kategorycznym apelem, by osobę Pana Prezydenta wyłączyła całkowicie z gry politycznej.“

Min. Matuszewski odpowiada na zarzuty p. Czechowicza. Minister skarbu p. Matuszewski ogłosił odpowiedź na wywiad b. min. Czechowicza, w której odpiera twierdzenia, że kapitał zagraniczny omija Polskę i że przerwa dopływu kapitału zagranicznego nastąpiła z początkiem 1929 r. z powodu natury wewnętrzno-politycznej. Ostatnia pożyczka nastąpiła w lipcu 1928 r. i od tej pory do większych pożyczek nie doszło. Przyczyną tego jest sytuacja w Stanach Zjednoczonych. Realizacja emisji Centralnego Banku Ziemińskiego musiałaby nastąpić na warunkach zbyt niekorzystnych. To było powodem odroczenia ze strony

Polski, a nie, jak twierdzi p. Czechowicz, wycofanie się kapitalistów zagranicznych. Propozycję pożyczkowych w okresie 1929 nie brakowało, twierdzi p. Matuszewski. Transakcja gotówkowa w wysokości 20 milionów dolarów na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei przez przemysł krajowy doszła do skutku.

Stronnictwo Chłopskie za połączeniem stronnictw włościańskich. Komitet wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego wysłał do Zarządu Głównego Wyzwolenia propozycję natychmiastowego połączenia trzech stronnictw chłopskich, t. j. Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta, w jedno stronnictwo bez żadnych warunków i uzgodnień programowych jako też personalnych.

Przed kongresem Centrolewu? Wśród posłów i senatorów ugrupowań parlamentarnych, wchodzących w skład Centrolewu, omawiany jest obecnie plan zwołania wspólnego kongresu stronnictw P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i N. P. R. dla omówienia obecnej sytuacji politycznej w kraju. Kongres stronnictw Centrolewu zostałby zwołany na miesiąc sierpień b. r. Są także dążenia do utworzenia na czas wyborów jednego bloku antysanacyjnego, do którego weszłyby wszystkie polskie ugrupowania opozycyjne. Myśl takiego bloku przybiera już konkretne formy.

Krwawe zajście na granicy polsko-niemieckiej pod Opaleniem, podczas którego polscy strażnicy graniczni zostali napadnięci przez strażników niemieckich, nabrało rozmiary konfliktu między państwami. Jak już donosiliśmy, w czasie strzelaniny został ciężko ranny podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz, którego Niemcy wraz z komisarzem Biedrzyńskim porwali i uprowadzili na stronę niemiecką. Wskutek odniesionych ran podkomisarz Liśkiewicz zmarł, zaś komisarz Biedrzyński przebywa w więzieniu w Elblągu. Ponieważ zachodzi oczywisty wypadek naruszenia granicy polskiej przez strażników niemieckich, poseł polski Knoll złożył w Berlinie notę protestującą rządu polskiego z żądaniem komisyjnego zbadania zajścia i surowego ukarania winnych. Ponieważ rząd niemiecki wyraził na to swą zgodę, powołaną została komisja mieszana polsko-niemiecka, która rozpoczęła już badania na miejscu wypadku. Zwłoki ś. p. podkomisarza straży granicznej, kapitana rezerwy, Liśkiewicza, po dokonaniu sekcji sądowej zostały wydane przez Niem-

ców władzom polskim i pochowane w Tczewie przy manifestacyjnym udziale tłumów ludności.

O połączenie Bałtyku z morzem Śródziemnym. W najbliższym czasie ma się odbyć konferencja czterech państw, a to: Polski, Rumunii, Bułgarii i Grecji celem uzgodnienia planu połączenia Bałtyku (Gdyni) z morzem Egejskim (Salonikami). Realizacja tego planu zależy od wspólnej zgody zainteresowanych państw, a zwłaszcza od budowy mostu kolejowego na Dunaju między Rumunią a Bułgarią. W razie dodatnich wyników tej konferencji Polska zyskałaby w Salonikach wolną strefę portową, co dla naszej ekspansji tak gospodarczej jak i politycznej miałooby jak największe znaczenie.

Stanowisko mniejszości polskiej w Czechosłowacji. W toku dyskusji nad sprawą umów reparacyjnych w parlamencie czechosłowackim zabrał również głos poseł mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim dr. Buzek. W wywodach swych wyraził się on z uznaniem o pracy ministra Benesza nad zagadnieniem reparacyjnym i przechodząc w dalszym ciągu do spraw mniejszości polskiej w Czechosłowacji, stwierdził, że w polozieniu jej nastąpiła pewna poprawa i słuszne postulaty mniejszości polskiej znajdują zrozumienie zarówno u ministra spraw wewnętrznych, jak i u strażników granicznych. Nie mniej jednak w tej dziedzinie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, a pilne zaspokojenie słusznych żądań Polaków należy — zdaniem mówcy — traktować jako sprawę doniosłą wobec wspólnego nieprzyjaciela, którego front skierowany jest zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Czechom.

Niemiecka Rada państwa przyjęła umowę gospodarczą z Polską. Rada państwa Rzeszy przyjęła na posiedzeniu w dniu 28 maja polsko-niemiecką umowę gospodarczą. Za umową padło 40 głosów, przeciw 25, przy jednym wstrzymanym się.

Straty Włoch w wojnie światowej. Z okazji 15-lecia przystąpienia Włoch do wojny światowej prasa przypomina, że Italia straciła w czasie wojny 652.000 poległych. Prócz tego jest 458.000 invalidów. Jeżeli chodzi o straty materialne, wojna kosztowała Włochy 18,664 milionów lir, do czego należy dodać jeszcze 11 i pół miljarda strat zatopionych okrętach.

Anglia zmienia front w Palestynie. Londyński urząd kolonialny wstrzymał w tych dniach w myśl żądań Arabów imigrację żydowską do Palestyny.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(42)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Dochody proboszcza z tej wioski są następujące: dziewięć miar i półtora wiertła pszenicy i tyle też owsa. Trzeba tu zaznaczyć, że od dawien dawna było tu 36 siedlaków i tyle też gruntów jest obecnie nieobsadzonych, które częścią prześwietnny pan kolator baron Larisch, częścią jego urzędnicy, częścią inni dzierżawcy po części uprawiają, po części zaś paszą dla bydła i siano zbierają, proboszczowi zaś, jakby się należało, nic z tego nie przeznaczają. Ilość bowiem powyższą dziewięciu miar otrzymuje tylko częścią od ośmiu siedlaków i czterech zagrodników, bo tyłu ich jest obecnie, częścią od prześwietnego kolatora, z dwu tylko gruntów. Nie można tu pominąć milczeniem skąpstwa kolatora pana barona Larischa, który chociaż w konsygnacji na rozkaz najwyższej śląskiej komory do kanclerza w r. 1654 wzniesionej wziął na siebie obowiązek złożenia ze swoich dóbr rocznie 16 wierteli, uciska tylko rolników, obecnie grunta posiadających, milczy zaś o gruntach opuszczonych. Lecz nawet tych (16 wierteli) nie oddaje, owszem nawet proboszczów przy prezentowaniu podstępnie obowiązuje, by według powyższej konsygnacji nie domagali się od niego mesznego, lecz zadowolili się sześciu wiertelami pszenicy i tą samą ilością owsa.

Proboszczem kościołów, właściwie kaplic (Karwina, Stonawa, Olbrachcice, Górna Sucha i Dolna Sucha) inwestowanym jest Wojciech Mysłowski, który stąd jest polecenia godny, że jako znawca umiłował ozdobę domów Bożych. Oby odznaczał się też cnotą męstwa, któraby mu dała siłę opierania się zamiarom pana kolatora dla kościoła zawsze szkodliwym. Polecono mu, by do kościoła parafjalnego sprawił cyborjum i postarał się o palącą się lampę, by zarządził przelanie dzwonu, niedawno pękniętego, by powiększył okna

kościelne i sprawił mapy (nakrycia) na boczne ołtarze. A ponieważ tylko przyroda, nie całkiem jednak dostatecznie, zaopatrzyła cmentarz w krzewy przy kościele karwińskim, nakazano proboszczowi, żeby prześwietnego pana kolatora nakłonił do postawienia płotów. Zarządziłem też, żeby sądownie praw swoich u kolatora, zatrzymującego meszne i tem samem zapominającego o swoim urzędzie i obowiązku, dochodził, który i szkołę, chociaż jest kolatorem, wzbrania się wybudować. Podobne zarządzenia wydano też co do braków w innych kościołach, przedewszystkiem co do odzyskania pieniędzy w Suchej.

Kamień przenośny (portabile), o którym w protokole mowa, konsekrowany był w r. 1675 przez krakowskiego biskupa sufragana Mikołaja Oborskiego.

Gdy w r. 1680 dziekan frysztański odbył wizytację, stwierdził, że cmentarz jest częściowo zaopatrzony w płot; niezbyt jednak oczyszczony z zarośli i nie miał krzyża. Nabożeństwa odprawiano co trzecią niedzielę i niekiedy w święta.

Protokół wizytacyjny z r. 1688 brzmi jak następuje: W Karwinie istnieje kościół parafjalny pod tytułem św. Marcina biskupa i wyznawcy z marmurowym i sklepionym prezbiterjum i z drewnianą nawą. Sufit drewniany jest malowany, podłoga w nawie z ziemi, w prezbiterjum z cegieł wymaga reparatury. Kościół sam jest bardzo wilgotny i trochę ciemny. Po stronie epistoły znajduje się kaplica pana kolatora z kratami żelaznymi, murowana, sklepiona z ołtarzem formalnym, dotąd nie poświęconym (stafirowanym), którego wzniesienie jest murowane. Zakrystja po stronie ewangelji murowana, sklepiona z drzwiami żelaznymi, lecz zniszczona i opuszczona z powodu wielkiej wilgoci. Rzeczy kościelne przechowuje się w kaplicy. W kościele są cztery ołtarze, dwa formalne z murowanymi wzniesieniami i dwa nieformalne z drewnianymi wzniesieniami. Wielki ołtarz, zaopatrzony w kraty, mieści w zamkniętym tabernakulum Przenajśw. Sakrament w srebrnym, wewnątrz poświęconym cybo-

rum z nakryciem. Oleje św. przechowuje się w kaplicy w szafie pod kluczem. Kiernasz obchodzi się w drugą niedzielę po św. apostołe Bartłomieju. Ambona po stronie ewangelji dosyć ozdobna, wielka kamienna chrzcielnica w środku kościoła, wewnątrz woda chrzcielna w naczyniu miedzianem pod kluczem, ławki odpowiednie, dobrze rozłożone, ławka „pańska“, piękna z dębowego drzewa, niedaleko od wielkiego ołtarza, chór jeden ponad główną bramą, konfesjonał w kaplicy. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, ganek wzdłuż nawy nazewną kryty gontami. Ogrodzenie cmentarza drewniane, nowe, z daszkiem gontowym, kostnica stara, zniszczona, będzie zbudowana nowa. Dachy wymagają po części reparatury, przed cmentarzem został nowy krzyż postawiony. Do tego parafjalnego kościoła należą cztery wioski, parafianie są katolicy, protestantów około 30. Kolator prześwietny pan Franciszek Wilhelm baron Larisch, katolik.

Nabożeństwa odprawia się w następujący sposób: w pierwszą niedzielę w kościele parafjalnym w Karwinie, w drugą niedzielę w Olbrachcicach, w trzecią niedzielę w Stonawie, w święta w kościele macierzystym; w kaplicy dolno-suskiej mniej więcej cztery razy w roku w święta. Kazania polskie odbywa się po Mszy św., katechizm po kazaniu przez zimę. Ojców chrzestnych przy chrzcie dopuszcza się dwóch. Ochrzczonech, kościółnych i zmarłych zapisuje sam proboszcz. Książka jest oprawiona. Protestanci bywają razem z katolikami wśród bicia dzwonów chowani. Do spowiedzi przystąpiło w czasie wielkanocnym 528 osób. Przenajśw. Sakrament odnawia się w każdym miesiącu, do chorych nosi się wiatyk uroczystość w miejscu, do innych wiosek w bursie mniejsze uroczystości. Na wiatyk jest mała puszcza srebrna. Woda chrzcielna święci się dwukrotnie w ciągu roku. Zapowiedzi głosi się trzykrotnie. Przyłączone kościoły i kaplice oddalone są od macierzystego jedną milę. Na Anioł Pański dzwoni się dzień nie dwukrotnie, dzwonienie z modlitwami przeciw Turkom powinno być wznowione.

(C. d. n.)

Wysoki komisarz angielski cofnął 3300 pozwoleń na wjazd Żydów do Palestyny na czas od sierpnia do października b. r. Jak z tego widać, Anglija idzie obecnie na rękę Arabom, idzie z tego powodu, by przeciwnie ich na swoją stronę. Nie pozostałoby to bez wrażenia na mahometan, zamieszkałych w Indjach, na sympatjach których musi Anglija zależeć ze względu na walkę z Hindusami.

Położenie w Indjach pozostaje wciąż napięte. W miejscowości Utadi aresztowano onegdaj prezydenta indyjskiego zgromadzenia narodowego Patela, który kierował atakami na składy soli w Dharasana.

Z Polski i ze świata.

Kara za zniewagę Prezydenta Rzplitej. Przed Sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał robotnik Karol Kopocz z Starej Wsi za zniewagę Prezydenta Rzeczypospolitej. Kopocz w restauracji w stanie podchmielonym wykrzykiwał, iż nie ma zaufania do Prezydenta Mościckiego, gdyż nie naród dokonał jego wyboru, oraz że Prezydent jest winien, iż w Polsce źle się dzieje. Sąd skazał Kopocza na 3 miesiące więzienia.

Tajemnica 13 par uszu ludzkich. Jeden z kolejarzy, mieszkających w Ujeździe w Woj. łódzkiej, obserwował onegdaj pociąg osobowy na linii Kozłowski-Warszawa. W pewnej chwili zauważył, jak wysunęła się z jednego z przedziałów ręka męska, która wyrzuciła paczkę, owiniętą w żółty papier. Zaciekawiony podszedł na tor, podniósł zawiniątko, lecz przerażony zaraz rzucił je na ziemię. Na torze rozszarpały się uszy ludzkie. Kolejarz zawiadomił o tem policję, która znalazła na miejscu 13 par uszu ludzkich. Wezwany lekarz miejski z Ujazdu twierdził, że są to uszy ludzkie, przed niedawnym czasem obcięte, na co wskazywały w znalezionej paczce kawałki gazety i waty, przepojone jakoby krwią. Sprawa ta wywołała zrozumiętą sensację. Dopiero obecnie — jak donoszą najnowsze dzienniki — okazało się, że uszy, które znaleziono, są z gumy i zostały zgubione prawdopodobnie przez jakiegoś lekarza. Uszy te służą do celów ortopedycznych (naukowych). Uszy te były tak ludzko podobne do prawdziwych uszu ludzkich, że naprawdę trudno było w pierwszej chwili osądzić, że nie ma się do czynienia z prawdziwymi uszami.

Buhaj rozpędził pochód socjalistów. Gazety donoszą o zabawnym zakończeniu pochodu socjalistycznego dnia 1 maja w Wołkowysku w Woj. białostockim. W miasteczku tem zjednoczyły się socjalistyczne stronnictwa wszystkich narodowości, aby uroczystości dodać blasku. Pochód liczył 500 osób z czerwonymi sztandarami i transparentami. Nieszczęście chciało, iż naprzeciw pochodu szedł włóczęga, prowadząc na sznurze byka do rzeźni. Zwierzę, podrażnione muzyką i czerwienią sztandarów, zerwało sznur, padło w tłum i momentalnie rozpędziło całą manifestację. Na szczęście nikt nie został ranny.

Aresztowany potwór z Duesseldorfu. Już dziś jest niemal rzeczą pewną, że osławionym, ginącym w legendach i pogłoskach potworem z Duesseldorfu jest 47-letni doródkarz, Piotr Kuerten. Ujęty przez policję, przyznał się od razu do 10 morderstw i licznych rabunków i oświadczył, że byłoby najlepiej, gdyby mu od razu odrąbano głowę. W ostatnim numerze podaliśmy okoliczności, które spowodowały aresztowanie Kuertena, z których wynika, że jedynie szczęśliwy traf naprowadził tropiącą od paru miesięcy bezskutecznie policję na właściwy ślad masowego mordercy. Z ogłoszonych przez policję szczegółów wynika, że Kuerten w życiu swem karany był 37 razy ciężkim więzieniem za różne przestępstwa. Pierwszy raz siedział w więzieniu jako 16-letni chłopak. W czasie przesłuchiwania Kuerten zachowywał się z niesłychanym cynizmem, odpowiadając spokojnie na czynione mu pytania. Żona Kuertena, rozwiedziona z nim, na wiadomość o aresztowaniu dostała obłąd i przewieziona została do szpitala obłąkanych.

Skok ze spadochronu z wysokości 8300 metrów. Pewien akrobat dokonał w Los Angeles w Ameryce rekordowego skoku na spadochronie. Wyskoczył on z samolotu, który znajdował się na wysokości 8300 m. Akrobat zaopatrzony był w maskę tlenową, stracił jednak przytomność, którą odzyskał tuż przed ziemią. Akrobat ma odznaczoną rękę. Dotychczasowy rekord skoku ze spadochronu wynosił około 8.100 m.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dzień spółdzielczości, obchodzony corocznie w pierwszą niedzielę czerwca, przełożony został w bieżącym roku na dogodniejszy dla rolników termin, na czas jesienny, 5-go października.

Śląski komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi we Francji pod przewodnictwem b. ministra inż. Kiedronia, zebrał dotąd na cele powodzian przeszło 6500 zł.

W sądzie grodzkim w Krakowie kilkunastu członków Zjednoczenia Mieszczańskiego, oskarżonych o uprawianie hazardowej gry w karty (w ferbla), skazanych zostało na grzywny od 300 do 5000 zł z zamianą na karę aresztu.

W ubiegłym tygodniu P. Prezydent Rzplitej objeżdżał ziemie Województwa warszawskiego, wszędzie przez ludność owacyjnie witany.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzy wkrótce szereg skarg większych przemysłowców łódzkich w sprawie wymiaru podatku dochodowego i obrotowego za ubiegły rok podatkowy. Ogólny wymiar tych podatków wyniósł przeszło 20 milionów zł.

W miejscowości Wąsosz na Pomorzu spłonął wielki młyn wraz z zabudowaniami, przyczem pastwą płomieni padło również 1000 centnarów żyta i przeszło 1000 centnarów mąki.

W Kościerzynie na Słowaczu urząd celny przed 10 laty nałożył sekwestr na 70 hektolitrow koniaku, który nadszedł pod nazwiskiem fałszywego adresata. Ponieważ przez 10 lat nikt się nie zgłaszał jako właściciel przesyłki, ani też z uiszczeniem należności celnej w wysokości pół miliona koron czeskich, obecnie urząd celny wypuścił cały transport (70 hl) do kanału. Postępek ten wywołał w kołach kupieckich i prawniczych wielkie oburzenie.

Rządy Węgier i Szwajcarii postanowiły znieść z d. 1 czerwca b. r. przymus uzyskiwania wiz wjazdowych.

Ojciec św. otrzymał ostatnio od fabryki samochodów Mercedes w Niemczech w darze samochód luksusowy, skonstruowany według ostatnich wymogów techniki.

W dniach od 17 do 25. maja odbył się w Rzymie kongres Międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych, w którym wzięły udział delegacje 13 narodów. Delegacja polska liczyła 40 osób.

Dnia 28 maja zmarł kardynał Lucon, arcybiskup Reims we Francji, w 88 roku życia.

W Alicante w Hiszpanji rozpoczął się proces przeciwko fałszerzom biletów banku hiszpańskiego, do którego powołanych zostało 600 świadków. Oskarżonych jest 18 osób, którym grożą następujące kary: 450 lat więzienia, 250.000 pesetas grzywny i 180.000 pesetas kosztów sądowych.

Władze tureckie wpadły na trop szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu wywołanie powstania we wschodniej części Turcji i proklamowanie niepodległości kraju Kurdów.

Najbardziej imponującym dziełem pracy ludzkiej jest mur chiński o długości 3300 km. Budowa tego olbrzyma trwała blisko 300 lat.

Około 7 milionów Polaków przebywa poza granicami Polski. Niema chyba kraju na całej kuli ziemskiej, w którym nie żyliby Polacy. W 28 państwach tworzą oni większe środowiska i posiadają zorganizowane życie społeczno-narodowe.

Z Cieszyna i okolicy.

Rekolekcje Związku Młodzieży Polskiej. Śląski Związek Młodz. urządza podczas Zielonych Świąt aż na trzech miejscach zamknięte rekolekcje dla młodzieńców powyżej lat 17. Jeden kurs odbędzie się u OO. Jezuitów w Dziedzicach od piątku, 6. b. m. do poniedziałku, 9. b. m. (początek o godz. 20-tej, przedtem kolacja). O. Superior obejmie wykłady. Koszta utrzymania wynoszą 15 zł za cały czas. O ile oprócz zgłoszonych młodzieńców chciałby jeszcze ktoś się dołączyć, może w piątek przed rozpoczęciem rekolekcji się zgłosić u O. Superiora.

Złot młodzieży S. M. P. okręgu Bielsko-Cieszyńskiego odbędzie się w Bielsku w niedzielę, 15. b. m. Bliższy program ogłosi się później.

Wycieczka na Stożek i Baranią. X. Okręg Sokoli w Cieszynie urządza zbiorową wycieczkę w czasie Zielonych Świąt na Stożek i Baranią. Wyjazd w niedzielę, 8. b. m. rano, zbiórka w Wi-

LEKKO MI, RZEŻWO, LUBO!

Tak woła za poetą w ciepły, słoneczny dzień majowy każdy z nas, zrzuciwszy szczerze zapięte palto wiosenne. Chodzimy już do figury...

Jednocześnie w tym słowiczym sezonie rozpoczyna się sezon pick-pocketów, złodziejasków kieszonkowych. Nie mają oni potrzeby rozpinać naszych palt, bo wszystko teraz mamy na wierzchu, pod ręką — i zegarek i portmonetkę i portfel z gotówką.

Popelniamy wszyscy wielki błąd, nosząc przy sobie pieniądze. Stają się one łatwym łupem złodziejasków. Przecież mamy tak wygodne urządzenie, jak rachunek czekowy w P. K. O. Mała kieszonkowa książeczka czekowa P. K. O. — w kieszonce od kamizelki noszona, zastępuje nam doskonale gotówkę, wszędzie bowiem możemy (i powinniśmy) płacić czekami.

Jak najbardziej winniśmy korzystać z tego mądrego udogodnienia. Gwarantuje ono nam zupełne bezpieczeństwo. Złodzieje kieszonkowi oczywiście nie podziwiają tego zdania: wolą oni portfel z gotówką. **Lubicz.**

śle, skąd o 10 rano wymarsz na Stożek. O liczny udział w wycieczce uprasza się członków i sympatyków.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Cieszynie. Od dnia 1 do 7 czerwca b. r. odbędzie się w Cieszynie „Tydzień Czerwonego Krzyża“. Tydzień ten przeznaczony jest dla zbierania funduszy na umieszczenie chorych, ubogich, niedołączonych dzieci bez różnicy wyznania i narodowości miasta Cieszyna w kolonjach letnich w Rabce. Jest zatem niezbędnym koniecznym, aby wszystkie warstwy ludności miasta Cieszyna przyłączyły się do dzieła miłości bliźniego i przyczyniły się według swych sił do tego, by młodzież mogła dla swego zdrowia i wzmocnienia sił korzystać jak najliczniej z kolonij wakacyjnych. W Tygodniu Czerwonego Krzyża Komitet prosi Obywateli, by poparli zbierających w ich ciężkiej służbie i nie poskąpili im swych datków.

Podziękowanie. Drużyny Harcerskie składają najserdeczniejsze podziękowanie Kołu Przyjaciół w Cieszynie za zorganizowanie wenty spożywczej na cele obozów letnich harcerstwa. Dziękujemy zwłaszcza Dyrekcji Zamkowych Zakładów Przem. z pp. dyr. Rokicińskim i Tymowskim na czele, za wypożyczenie bezinteresowne auta, wozu, stołów i robotników, dalej wszystkim Paniom za urządzenie zbiórki oraz szerokim kołom P. T. Ofiarodawców za wartościowe fanty.

Dalsze subwencje na budowę szkół. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła na posiedzeniu w dniu 26. ub. m. rozdział subwencji na budowę względnie rozbudowę szkół powszechnych, a mianowicie: dla gmin powiatu cieszyńskiego w wysokości 240.000 zł, dla gmin powiatu bielskiego 50.000 zł, dla gmin powiatu lublinieckiego 60.000 zł, dla gmin powiatu rybnickiego 305.000 zł i dla gmin powiatu pszczyńskiego w kwocie 290.000 zł. Poza tem Rada Wojewódzka zezwoliła miastu Bielsku na zaciągnięcie pożyczki 1.000.000 zł na rozbudowę wodociągu miejskiego.

Matura w gimnazjum klasycznym. W gimnazjum klasycznym im. Ant. Osuchowskiego w Cieszynie odbyła się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem Zastępcy Naczelnika Wydziału Ośw. i Wizytatora dra Ernesta Farnika ustna matura uczniów i uczennic kl. VIIa i VIIb. Świadectwa dojrzałości otrzymali: 1. Apfel Michał z Cieszyna, 2. Bartulec Józef z Nydku, 3. Bernacik Henryk z Cieszyna, 4. Boczek Paweł z Koszarzysk, 5. Bogdanowicz Stanisław z Cieszyna, 6. Bogocz Franciszek z Zembrzydowic, 7. Branny Władysław z Dąbrówki Leśnej, 8. Drong Alojzy z Milikowa, 9. Franek Karol z Ropicy, 10. Gembala Walter z Cieszyna, 11. Gęsior Franciszek z Cieszyna, 12. Heller Jerzy z Brennej, 13. Hernik Jan z Ogródzonej, 14. Jazowy Józef ze Strumienia, 15. Klus Karol z Golezowa, 16. Kluz Paweł z Mostów, 17. Kohut Antoni z Istebnej, 18. Krzemiński Jan ze Strzyci, 19. Lazar Otton z Ustronia, 20. Maciejczek Józef z Trzyńca, 21. Marosz Jan z Bystrzycy, 22. Motyka Jan z Krasnej, 23. Niemiec Jerzy z Wisły, 24. Pawlus Alojzy z Bystrzycy, 25. Rakowski Paweł z Bystrzycy, 26. Słowik Alojzy z Oldrzychowic, 27. Szeliga Bronisław z Bobrku, 28. Szlappa Augustyn z Lipowca, 29. Watach Michał z Ustronia, 30. Wechsler Alfred z Cieszyna, 31. Zuberek Józef z Fryszatu, 32. Faranińska Helena z Cieszyna,

Z TEATRU.

Kochanowskiemu w hołdzie. Jego poezja to najpiękniejszy pomnik świetności Polski z czasu Jagiellonów — pomnik takiej chwały i świetności naszej kultury, że przy nim błędą dzieła rąk i artystów zagranicy ówczesnej — pomnik tak wielki, że przewyższa literacką spuściznę całych ówczesnych Niemiec, tak często zarzucających nam obskurantyzm i azjatycki charakter, powleczone tylko pokostem cywilizacji Zachodu. Dla złożenia hołdu genjuszowi poety w jego czterechsetną rocznicę urodzin, przypadającą tego roku, odbyła się uroczysta akademja w teatrze 31 maja staraniem miejscowego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Średnich. Dokładny obraz twórczości poety na tle ówczesnych prądów umysłowych Europy podał i uwydatnił znaczenie jego spuścizny dla potomnych w gruntownym i pięknie wygłoszonym literackim referacie prof. Szczepan Grudniewicz. Następnie doborowy chór Seminarjum Nauczycielskiego z Bobrku pod kierownictwem prof. Nohela odśpiewał trzy psalmy w metodyce współczesnego Kochanowskiemu kompozytora Gomółki. W drugiej części programu odegrali uczniowie i uczennice tutejszych gimnazjów: klasycznego i mat. przyrod. „Odprawę posłów greckich” z wielkim zapalem i starannością. Deklamacja osób dramatu brzmiała donośnie i wyraziście — efektownie wystąpiły chóry, a przydługą relację posła z obrad sejmu trojańskiego skrócono umiejętnie, że utwór pozabawiony werwy scenicznej i wyrazistego wątku dramatycznego nie nużył, lecz owszem bardzo zaciekał i bawił widza do końca. Szczególnie przejmowała grozą wizja wróżki Kasandry, zapowiadającej upadek Troi. Przygotowaniem utworu i reżyserją zajął się profesor Czapla — za co go i wykonawców darzono rzęsiestymi oklaskami. W uroczystości tej ku czci czarnolaszkiego poety w teatrze wzięła udział doborowa publiczność z pośród naszej inteligencji Cieszyna.

33. Koźdoniówna Bronisława z Ustronia,
34. Myrdaczówna Irena z Górnej Suchej.
Jednego kandydata reprobowano.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Dnia 21 maja b. r. odbyło się posiedzenie Rady gminnej pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Gabrischa. Przed dwoma laty Wydział gminny uchwalił ufundować pomnik na pamiątkę odzyskania niepodległości Polski. Artysta-rzeźbiarz p. Raszka w Krakowie wykonał już model pomnika, przedstawiający księcia piastowskiego Mieszka. Statuę z brązu wykona firma Tiessler w Krakowie kosztem 19.000 zł z terminem dostawy do 6 miesięcy. W grobowcach arkadowych, ufundowanych przez miasto, pochowano przed kilku dniami śmiertelne szczątki zmarłych burmistrzów ks. Londzina i dr. Demla. Firma kamieniarska Swarowski wykona odpowiednie tablice pamiątkowe z marmuru kararyjskiego i inne ozdoby kosztem 8500 zł. Uchwalono wydzierżawić Mentelówkę w Błogocicach na przeciąg dalszych 6 lat. Do sądu rozjemczego dla spraw najmu wydelegowano ze strony lokatorów pp. Józefa Chmiela, Józefa Niemca i Jana Szustera. Komitetowi budowy pomnika dla poległych w Cz. Cieszynie udzielono subwencję w kwocie 1000 Kcz, Patronatowi opieki nad więźniami przyznano datek 60 zł. W porozumieniu z zarządem cmentarza uchwalono urządzić na starym cmentarzu ewangelickim boisko dla dzieci ochronki polskiej w szkole Mickiewicza kosztem 1050 zł. Właściciel zakładu pogrzebowego „Concordia” chciałby nabyć w drodze kupna miejski zakład pogrzebowy „Pietas”. Uchwalono narazie z oferty nie skorzystać. Na zjazd Związku miast polskich wydelegowano p. wiceburmistrza Halfara. Dla buchalterji miejskiej postanowiono zakupić nowoczesną maszynę do rachowania kosztem 260 dolarów. Gminie Przeworsk, nawiedzonej klęską pożaru, udzielono datka w kwocie 100 zł. Prezydentum miasta przedłożyło Radzie gminnej do zatwierdzenia wydatek w kwocie 1062 zł jako koszt urzędnika przez miasto pogrzebu zmarłego w Cieszynie ś. p. ks. biskupa dr. Lisieckiego. Rada gminna zatwierdziła ten wydatek przeciwko głosowi p. Macheja (PPS.). Towarzystwu teatru żydowskiego przyznano 200 zł subwencji za 5 przedstawień w teatrze miejskim.

Z sali sądowej. Dnia 26 maja b. r. odbyła się w tutejszym Sądzie okręgowym rozprawa przeciwko strażnikowi granicznemu Eugenjuszowi Szalińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia

władzy. Akt oskarżenia zarzucał mu, że Szaliński, pełniąc służbę na dworcu Bobrowce, pomocny był swej żonie przy przemycaaniu jedwabiu do Bielska. Kiedy mianowicie spostrzegł, że wywiadowca Wiśniewski śledzi żonę i wsiada wraz z nią do pociągu, wskoczył i on do pociągu, usiłując wyrzucić przez okno tekę z przemycanym jedwabiem. Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że nie wsiadł do pociągu, by pomóc swej żonie, lecz by uchronić ją, chorującą na serce i matkę trojga drobnych dzieci, przed szorstkiem postępowaniem. obrońca dr. Glanz twierdził, że ustawa uwalnia oskarżonego od obowiązku wkroczenia przeciwko swej żonie, a tem bardziej zrobienia przeciwko niej doniesienia. Senat nie przychylił się do wniosków obrony, skazując Szalińskiego na 3 miesiące ciężkiego więzienia bez zawieszenia kary. Przeciwko żonie Szalińskiego postępowanie karno-sądowe jest jeszcze w toku.

Oświadczenie. Na liczne zapytania w związku z rozesłaniami zaproszeniami oświadczam, że do Związku Strzeleckiego nie należę, godności członka honorowego nie przyjmowałem i w uroczystości poświęcenia sztandaru i wbicia gwoźdźcia udziału nie wezmę. — Dr. Filasiewicz.

Wyjaśnienie. Od p. Jerzego Probosza otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W numerze 38 „Głosu Ludu Śląskiego” w artykule „Teatr i estrada” (? dosłownie), recenzent, podpisany J. Hadyna, krytykuje „Wesele górali istebniańskich”, odegrane ostatnio w cieszyńskim teatrze. Słuszna krytyka jest dobra i potrzebna, jednak tutaj albo autor całkiem nie zna stosunków, albo kieruje się złośliwością. Przedewszystkiem podkreślam, że „Wesele” to wzięłem zupełnie z życia, co zresztą było i w plakatach podane, więc „ten i ów”, co widział „prawdziwe i lepsze sceny na Rogowcu”, powinien wiedzieć, że czy na Rogowcu, czy gdziebądź na weselu góralskim nie tylko w Istebnej, ale w Jaworzynce i Koniakowie, zawsze zaczyna się śpiewem, a potem dopiero grajkowie podchwytywają melodię i od tej zasady nie pomoże żaden „dowcip”, jak radzi szanowny krytyk. Co do melodji z b. austr. 100 pułku, to ja takowych nie znam i wdzięczny byłbym bardzo, gdyby mi ich krytyk łaskawie wyszczególnił. Ja wzięłem wszystkie melodię z życia naszego, śpiewane i grane przy każdym weselu góralskim. Tworzyłem to „Wesele” jako widowisko regionalne, to też nic do niego nie tworzyłem specjalnego, posługując się tylko tematami oryginalnymi, gdyż moją zasadą było: życie ludu, a nie mój utwór. Co zaś do części muzycznej, to znów stwierdzam, że autor artykułu tego całkiem gajdoszy nie zna, co wynika z jego zapytania pod adresem zespołu w sprawie zestrojenia. Gajdów bowiem nikt inny nie zestroi, prócz rodzzonego gajdosza, a takich jest coraz mniej; o tem pisałem swego czasu w „Niknących zawodach” przy gajdoszach. Lepiej zagrałby stary gajdosz, lecz takich już niema, a stroić gajdy i grać na nich słyszałem już zawodowego kapelmistrza wojskowej orkiestry, który grał na wszystkich instrumentach, lecz z gajdami nie zrobić nie mógł. Wkońcu zdziwiłem się żądaniu skreślenia „masnych i śliskich wyrażeń i zwrotów”, których ja nie widzę i nikogo one dotąd nie raziły, a co do wystylizowania i wygładzenia, by „Wesele” umożliwić scenicznie, to zgoda, jeśli „Wesele” to ma być jako przedstawienie teatralne (może mu braknie masnych i śliskich zwrotów), ale jako widowisko regionalne oddać ono musi wszelkie ludu zwyczaje, choćby one może raziły tego lub owego — zdaje mi się swą religijnością. — Probosz Jerzy.

Bezrobotnych na Śląsku Cieszyńskim mamy obecnie 3800, z czego pobiera zasiłki 2000.

Zgony. Dnia 25 z. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Karol Wantałok, majster krawiecki, w 44. roku życia. — Dnia 27. z. m. zmarła ś. p. Siostra Elżbietanka M. Laurencja Klajmonówna w 52 roku życia i 28 roku ślubów zakonnych. N. o. w p.

Z Bielska. (Opisy szkolne.) Urzędowe opisy szkolne (dzieci świeżo do szkoły wstępujących) odbędą się w niedzielę, 8 czerwca od godz. 8.30 do 12 przed południem i we wtorek, 10-go czerwca od godz. 8.30 do 12 przed południem i po południu od godz. 3 do 5 w lokalu polskiej szkoły żeńskiej przy ul. Sienkiewicza. Rodzice mają się jawić do opisów z dziećmi i przynieść ze sobą metrykę urodzin.

— (Odezwa.) Rodacy! Urzędowe opisy szkolne dla miasta Bielska zostały na 8 i 10 czerwca ogłoszone. Polacy! Spełnijcie obowiązek narodowy, jaki ciąży na Was, jako obywatelach kresowych i wpłynięcie na znanych wam rodziców

polskiego pochodzenia, którzy dzieci swe ciągle jeszcze do niemieckich szkół wysyłają, aby zaprzestali czynić hańbę imieniu polskiemu, by nie utrudniali przez swój nieusprawiedliwiony upór przyszłości swym dzieciom i przy nadchodzących opisach urzędowych dzieci swe do polskiej szkoły wpisali.

Z Małych Górek. (Kradzież.) W nocy z 25 na 26 maja do gospody Jana Pszczółki włamali się przez wybite szyby nieznani sprawcy, którzy skradli ze sklepu 30 zł i kilka par skarpetek, poczem udali się do sypialni gospodarzy i otworzyli tam kluczem, leżącym na kasie, kasę domową, zabierając stamtąd 800 zł.

Z Iłownicy. (Wycieczka.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej organizuje w czasie Zielonych Świąt, 8—9 czerwca b. r. dwudniową wycieczkę do Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje p. kier. Pałowski, który udziela też bliższych informacji.

Z Wisły. (Uroczystość 3 Maja.) Święto narodowe 3 Maja obchodziła gmina Wisła także w bieżącym roku z tradycyjną okazałością. Uroczystości rozpoczęto w piątek wieczorem tradycyjnym capstrzykiem. Pięknie iluminowane i bogato oflagowane domy uzupełniały podniosły nastrój. Rankiem 3 maja wzywał hejnał z wieży kościoła do udziału w uroczystościach. Przy pięknej pogodzie uformował się długi pochód, w którym wyróżniały się odświętnie przystrojone za stępy działwy szkolnej, banderja konna w strojach góralskich i umundurowane organizacje społeczne i zawodowe. Tylko lud wiejski bardzo niechętnie obesłał tę uroczystość. Wszakże to pamiątka jego wyzwolenia z niewoli osobistej. Pochód ruszył przy dźwiękach miejscowej orkiestry do kościołów obu wyznań, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwa. Po tradycyjnym posiłku działwy szkolnej, urządzonym staraniem i na koszt zasłużonej Rolniczej Spółki Spożywczej, odbył się uroczysty poranek z udziałem Męskiego Chóru „Echo” i Koła Macierzy Szkolnej w Malince. Zorganizowaniem całego obchodu i przedstawienia zajęło się gorliwie miejscowe Koło Macierzy Szkolnej. Czysty dochód z imprez i składek wynosi 600 zł. Zarówno efekt finansowy, jak i wynik moralny jak na Wisłę imponujący. Należy się serdeczne uznanie i podziękowanie wszystkim tym, którzy pracą i datkami przyczynili się do uświetnienia tej bezspornie najpiękniejszej uroczystości narodowej. Ale boć też, jeśli kto, to Wisła przedewszystkiem powinna po dwakroć przypominać sobie zaklęcie wieszczki: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec”... Jeszcze nigdy słowa te nie były aktualniejsze, jeśli chodzi o Wisłę, jak dziś. Zepchnięci na szary koniec w czasie niewoli, zaskoczeni i nieprzygotowani nad cud wyzwolenia, tkwią ci mickiewiczowscy żołnierze w twardym, bezwonnym letargu narodowego uspienia. Na usta cisną się płomienne słowa hymnu górali ks. E. G.:

„Góralu, powstań już,
Patrz, niebo pełne zór,
Nie wolno dłużej spać,
Przy pracy już twa bracie.”

Gmina szkolna Iłownica-Landek (powiat Bielsko) rozpisuje niniejszem

KONKURS

na budowę 5-klasowej szkoły powszechnej w Iłownicy

według planów i kosztorysu, zatwierdzonego przez Województwo Śląskie. Plany i kosztorys są do przeglądnięcia u Przełożonego gminy Iłownicy. Zamknięte oferty wnosić należy do miejscowego Komitetu budowy szkoły na ręce Przełożonego gminy Iłownicy do dnia 15 czerwca b. r. godz. 12 w południe. Oferty, wniesione po tym terminie, nie zostaną uwzględnione.

Gmina szkolna zastrzega sobie prawo nadania budowy zgłaszającej się firmie bez względu na wysokość oferty.

Komitet budowy.

Bryczka

na piórach, uprząż na parę koni, siodło, ewentualnie także starszy budynek w Bobrku l. 40 do sprzedania.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 6 czerwca 1930.

Nr. 44.

W dzień Zesłania Ducha Świętego.

W cichym wieczniku gromadka apostołów i uczniów Chrystusa zatopiona w głębokiej i żarliwej modlitwie. Już dziesiąty dzień upływa od chwili, gdy ich opuścił Boski Mistrz, który w Jerozolimie kazał im oczekiwać Ducha prawdy. Serca ich przepełnione różnymi uczuciami. Odzywa się trwoga. Oni, którzy przez trzy lata znajdowali się w pobliżu tego, który głosił światu niesłyszana dotąd naukę, który działał cuda, wprowadzając wszystkich w podziw, nagle znaleźli się sami. Co więcej, mieli oni nieść światło nauki Chrystusowej nie tylko mieszkańcom ziemi żydowskiej, lecz również daleko poza jej granice i stanąć do walki nie tylko z fanatyzmem żydowskim, lecz również z Neronem i zepsutem pogaństwem. Przerobić dusze, zmienić oblicze świata, zatknąć krzyż tam, gdzie dotychczas panowały symbole zabobonu i nienawiści. Oni, ludzie prości, bez większego wykształcenia, rybacy galilejscy. Czy sprostać zadaniu? Czy spełnią zadanie, nałożone na nich przez Boskiego Mistrza? I dlatego trwoga i niepewność mąci uroczysty nastrój rozmodlonej rodziny apostołskiej. Ustępuje ona jednak rychło uczuciu świętej dumy i radości. Przed ich oczyma przesuwa się obraz świata, tonącego w błędach i brudach, świata, oddalonego od Boga. Tysiące i tysiące dusz. A ratunek ich powierzył ich Mistrz nie komu innemu, tylko im, wybranym swym apostołom. Jakże szczytne zadanie. A przytem, ileż sposobności do okazania miłości swemu Mistrzowi, może nawet przez przelanie krwi własnej, jak to uczynił na krzyżu.

Wtem spełnia się obietnica. Pocieszyciel, Duch święty, zstępuje na apostołów w postaci ognistych języków. W sercach apostołów dokonu-

je się niezwykła przemiana. Płoną ogniem wiary i miłości. Za ciasno im w zimnych murach gościnnego domu. Wychodzą na ulice. Zalegają je tłumy, które zwabił szum gwałtowny, towarzyszący cudowi. Nie dziwią się na ich widok apostołowie, a ten, któremu Chrystus dał klucze królestwa niebieskiego, śmiało wzywa do przyjęcia ewangelii Syna Bożego. I nie wystarczy apostołom Jerozolima, oni dają świadectwo Chrystusowi wszędzie, aż wreszcie, pełni zasług, życie swe dla swego Mistrza kładą w ofierze, dumni, że zwyciężyła prawda.

Do krajów, które z wielką radością przyjęły ewangelję Chrystusową, należy Polska. A umiłowanie tejże było powodem, że Polska niejednokrotnie krwawiła się w obronie krzyża i ratowała kulturę chrześcijańską. I co nas dumą napawać powinno, to fakt, że wówczas, gdy chodziło o obronę naszych najwznioślejszych ideałów religijnych, to naród czuł się całością. Znikało samolubstwo, wybujały indywidualizm, spory partyjne, a nad tem wszystkim górowała miłość. Wdzieliśmy to ostatnio, gdy nieubłagany wróg Chrystusa, bolszewizm, stanął u bram Warszawy, bo po jej zdobyciu już bez większych przeszkód rozlać swe fale po całej Europie.

Taka miłość i dzisiaj jest nam potrzebna. Położenie kraju nie jest różowe. Sytuacja gospodarcza ciężka. Odczuwają ją wszystkie warstwy. Wywołuje to niezadowolenie, które wykorzystuje znowu wróg Chrystusa — bolszewizm. W Sejmie warszawskim ma już swoich posłów, uzyskał ich również w Sejmie śląskim. Jest to niespodzianką nawet dla tych, co zwykle w czarnych barwach patrzą na świat. Katolicki Górny Śląsk dał blisko 30 tysięcy głosów reprezentantom kierunku, który jest zaprzeczeniem tej miłości, którą napełnieni Duchem św. głosili apostołowie. W czym szukać przyczyny tego pożałowania godnego fak-

tu? Wpłynęło na to bez wątpienia również przesilenie gospodarcze, dające się w województwie śląskim we znaki, w większej jednak może mierze przyczyniły się do tego walki partyjne, będące zaprzeczeniem chrześcijańskiej miłości. A walka ta jest wodą na młyn nie tylko dla komunistów, którzy niewątpliwie wykorzystają chwilowe powodzenie, lecz również dla tych, którzy nie mogą przeboleć przyłączenia Śląska do Polski.

A w reszcie kraju? Podobne zjawisko. W społeczeństwie coraz więcej mówi się o rozgrywce między zwolennikami dyktatury a zwolennikami demokracji. Zamiast skupiać siły do podniesienia gospodarczego kraju, skupia się siły do walki o to, kto ma w Polsce rządzić. Zamiast hasła współpracy i miłości słyszy się niejednokrotnie krzyk nienawiści. A przecież synami jednej Matki jesteśmy, wszystkim nam chyba jej dobro powinno przyświecać w zgodzie i miłości.

Zielone święta — to święta miłości. Prośmy zatem Boskiego Mistrza, by i w naszych sercach zapalił płomień gorącej miłości, jak to kiedyś uczynił w sercach apostołów. Niech raczy to sprawić, byśmy byli miłością jedni i silni dla utrwalenia i rozszerzenia królestwa Bożego na ziemi, dla dobra bliźnich całego kraju, który mamy szczęście Ojczyzną naszą nazywać. Niech to sprawi On, Pocieszyciel, Duch Prawdy!

Drugie posiedzenie Sejmu śląskiego.

Poniedziałkowe, drugie zrzędu posiedzenie Sejmu śląskiego rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem i trwało z przerwami blisko 7 godzin.

Jura i Jonek.

Jura: Witej kameradzie, cożeś je taki zgrzoty? dyć ci sie woda ciurkiem leje po licach, jak dybys od rana w największym gorku siek.

Jonek: Ale synku, pytej sie, ech sie uleciol, boch byl u dochtora, co howada leczy, bo sie naszymu kańcowi cosi stało. Staro mu już zbierała kany jeny co wiedziała, lebo co gdo poradził, ale wszyczko na nic. Leży taki osowiały w chlywku, ciężko dycho, nie wzion źródła ani na krzyściebla do pysku, ani nopoju, mazali my go, dali my mu zimny omszlag z miecha na krzyża, loli jakisi miszkulance do hyrtonia, nic nie pumogło, zawołali my takigo znawce, co chodził ku bydłu, pokiwoł głową, rzecy: joch je głupi, co to może być za nowomodnio świńsko nimoc, nejlepi bedzie kańca zażgać i po końcu.

Jura: Dzisz go. Teraz w taki gorka? Dyć by sie to mięso hnet zepsulo, a za drugi gdo wie, na co je chycony, jeszczebyście z jedzenio takigo mięsa mogli wszyczki sakompikom popaść w nimoc. Żol mi was, bo takigo szumnego kaska, to psiowieczno szkoda.

Jonek: Mie też o niego idzie, bo to było taki potulne. Sie mi zdało, zawołom mądrejszygo ku temu, co mo dochtorski sztudacyje, przyszeł, obezdrzył, dości długo rozmyśloł, zapisoł jakisi wódki i kozoł to dować co godzinie, a jakby to nie pumogło, prawi: zabić, przywieźć na szlachte, to tam obezdrzimy i jakby to było co niebezpiecznego, zakopimy. Zaś pore pieknych

stówek u lale, jakby ich suchym pyskiem zjod. Ale porno Bogu, nieszczęści nie chodzi po gorach, jeny po ludziach.

Jura: Dyć tak. Każdziusiński dzień sie kansi cosi niedobrego stanie. Oto tentam tydzień, sie mi zdo, zabiła sie jakosi dzieucha we Wiśle na ceście...

Jonek: Jakim padem?

Jura: Jechała z jakimsi gibczokem na bocyklu, ale takim, co to żyną motorem, godnie z kępy i na taki krzywej ceście wewalili do jakigosi hatomobila, co gnoł z drugi strony i na fleku było po ni.

Jonek: Też to djasek wymyślił ty bocykliska z motorami, som nie wiem, jak sie temu prawi, robi to krawal i baluch truc pięć trakaczy na skolu, a ci co na tem jeżdżą, to im nima rady, gonia jak nieprzymierzając marek po piekle, bez rozumu, tuż nic dziwnego, że sie to nikiedy szpatnie kończy.

Jura: Dyby ty psikrwie aspoń jeździli tam, kany nima ludzi i na prostej ceście, pol cie macek, leć na pysk, ale co teraz dokazują po mieście, to je hruza. Żynie se na tym przykład po głęboki hólidy hore dołu bez rozumu, jak jaki sznelcug, jeszcze Pónbóg opatruje ty dzieci, co po hólidy chodzą, że ich nie przejechali na cimpercampa.

Jonek: Downi, to były przeza insze porządki. Po głęboki hólidy nie śmiał jechać obyczeyny bocykiel, nie to Boże taki howado z motorem i trąbą, jak też tak kierego zdyboł nieboszczyk Pietrula, jak był komandantym polycacji,

basama teremtete, temu to nie stoło za to. Łap chłopa prosto z bocykla na wachsztube, bocykiel do jednego kąta, ten co jechol do drugigo na ławe, łupnył go pięć lebo dziesięć razy żyłą, aż galaty pukły, a szonka nabrzmiała, potem odkludził bocykliste na szupiarne na nocleg, aby mu siedzisko troche skłęśło, a na drugi dzień musioł słozyć do ubogi kasy sztrof. Taki se popamigtoł, już sie jak żyw nigdy nie puścił głęboką hólica na bocyklu, a przed Pietrulą mioł dycki pietra, jak ten czorny przed święconą wodą. Kany są ty czasy i ty porządki?

Jura: Ach, poźol sie Boże, jak kiery poczuł rękę Pietrule, ten mioł na pore roków dość. Ale sie wszyczki dzierzeli paragrafów, Ja, kiedy już tak o tych nowych porządkach rozprowiomy, to sie mi też nie podobo i szwagier mój na to bardzo wywstowol i szamflekowol, co to dzisio dokazują w niedziele przed południem.

Jonek: Juzech sie cie też chciol pore razy spytać, czy są jaki paragrafy na to, że niedziela je niedziela, a gor przed południem, jak je nabożeństwi i że trzeba niedziele święcić jak sie patrzy, a tu sie tak ty święte dni gwołci, a żoden proci temu nic nie robi.

Jura: Nie wiem. Je gerycht, rotuz, hetmaństwi. Czy tego nie widzą, abo stare paragrafy skasyrowali? Każdziutką niemal niedziele jakosi parada, to tacy chłapczyksa, ledwo to na oczy świeci, gonia jakbyś im terpecinu naloł jeden przez drugigo, kiery rychli do cyłu doleci, a kapela jeszcze przygrywo, lebo rznie muzyka o sto sześć pram jak je wielki w kościele, to wszyczki

Udział publiczności na galerjach był nie mniejszy, aniżeli na pierwszym posiedzeniu.

Po zagajeniu przez marszałka Wolnego, jako pierwszy zgłosił się do słowa poseł Machaj (P. P. S.), składając protest przeciwko usunięciu ze sali sejmowej na poprzednim posiedzeniu dwóch posłów komunistycznych za ich antypaństwowe okrzyki, wznoszone w czasie zagajenia obrad Sejmu przez p. Wojewodę. Po tem oświadczeniu dokonał Sejm zmiany porządku obrad, przesuwając pierwszy punkt — wybór Rady Wojewódzkiej — na koniec porządku dziennego.

Przystąpiono do umotywowania wniosków, złożonych na pierwszym posiedzeniu Sejmu, przyczem dyskusja rozpoczęła się od wniosków w sprawie rozszerzenia opieki społecznej nad bezrobotnymi i w sprawie nadmiernego zatrudniania przy robotach, płaconych ze Skarbu śląskiego, robotników z poza Śląska. Jako pierwszy przemawiał pos. Kopusz (Ch. D.), uzasadniając wniosek, domagający się przedłożenia Sejmowi spisu firm, wykonujących roboty publiczne w naszym województwie, liczbę zatrudnionych funkcjonariuszów i robotników (z podaniem, czy firmy pochodzą ze Śląska, lub z poza jego granic), w sprawie przedłożenia Sejmowi dokładnego zestawienia robót publicznych, wykonanych z ramienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i kosztem Skarbu śląskiego, oraz zestawienia przewidzianych na te cele kredytów. Po nim wystąpił poseł Adamk (P. P. S.), uzasadniając wniosek o rozszerzenie opieki nad bezrobotnymi. Następny mówca, poseł Wiczorek (komunista), wręcz oświadczył, że wstępuje na trybunę, by „zdemaskować demagogiczne wystąpienie posła Adamka”. Mowa jego obfitowała w „soczyste” słówka i była kilkakrotnie przerywana przez marsz. Wolnego. Zakończył życzeniem, by zawitały u nas „błogosławione rządy bolszewików, chłopów i robotników”. Poseł Kunsdorf (Klub niem.) wytyka posłowi Adamkowi, że winę w ograniczeniu pomocy dla bezrobotnych ponosi b. minister Jurkiewicz, dawny towarzyszy socjalistów, za którego odmienne zarządzenie wprowadzono. Poseł Machaj (PPS.) mówił o rugowaniu Ślązaków przy robotach wojewódzkich. — Poseł Korfanty twierdził, że zaostrenie kryzysu jest winą rządów obecnych. Za dużo w tej chwili jest wydatków na cele nieproduktywne.

Następnie kierownicy Woj. Wydziałów Rob. Publicznych i Komunikacji, pp. inż. Zawadowski i Banaszkiewicz, odpowiadając na zarzuty, informowali, że przy robotach publicznych na Śląsku zatrudnionych jest dotąd 6.770 robotników, z tego tylko 849 pochodzi z poza Śląska. Przy robotach kolejowych zatrudnionych jest 2.000 robotników, z czego tylko 160 pochodzi z poza Śląska. Są to przeważnie fachowcy, których Śląskie Urzędy pośrednictwa pracy nie mogły firmom, prowadzącym roboty przy budowie kolei, dostar-

czyć. Na 199 firm, jakie wykonują roboty publiczne na Śląsku, zaledwie 22 jest z innych województw.

Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej dr. Helmski oświadczył, że Śląski Urząd Wojewódzki uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby ulżyć doli bezrobotnych. Podniósł, że wypłata zasiłków w ostatnim czasie doznała znacznej poprawy.

Poseł dr. Pawelec (N. Ch. Z. P.) oświadczył, że klub jego będzie głosował za wnioskami, nad którymi toczy się dyskusja. Po dwu i półgodzinnej dyskusji wnioski przesłane zostały do komisji socjalnej i budżetowej.

Z kolei przystąpiono do wniosków N. Ch. Z. P., Ch. D. i N. P. R. w sprawie nadmiernego oszacowania podatku przemysłowego za rok 1929. Wnioski uzasadniał poseł Palarczyk (N. Ch. Z. P.) i Prus (Ch. D.). Poseł Palarczyk w przemówieniu swem podniósł, że wymiar podatku przemysłowego za rok 1929 przekroczył niejednokrotnie zdolność płatników tego podatku, oraz że został częstokroć podniesiony w dwójnasób i więcej, przyczem szczególnie dotknięty został drobny przemysł, handel i rzemiosło. Wkońcu przedłożył Sejmowi do uchwalenia wniosek tej treści: „Sejm śląski wzywa p. Wojewodę do wydania zarządzenia ponownego oszacowania podatku przemysłowego (obrotowego) za rok 1929, względnie obniżenia go do wymiaru z roku poprzedniego, ponieważ wymiar tegoż za rok 1929 przekracza w bardzo wielu wypadkach zdolność płatników.” Wniosek ten jak i wniosek posła Prusa w tej samej sprawie, zostały przez Sejm uchwalone.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem P. P. S. w sprawie ograniczenia dochodów dyrektorów w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wniosek uzasadnił poseł Machaj. Niemcy, przez usta posłów Panta i Schmiegl, wypowiedzieli się przeciw wnioskowi. Poseł Glücksman (niem. socj.) zalecał, by wysokie pensje dyrektorów hut i kopalń opodatkować na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego. W rezultacie dyskusji wniosek przesłano do Komisji prawniczej.

Następnie pod obrady Sejmu weszły dwa wnioski posłów Palarczyka i Kornkiego (N. Ch. Z. P.) w sprawie redukcji pracowników kolejowych. W przemówieniach swych wnioskodawcy podnieśli, że tak Okręgowa Dyrekcja Kolejowa w Katowicach, jak i Dyrekcja P. K. P. w Krakowie, przeprowadzają redukcję pracowników kolejowych w związku z ograniczeniem ruchu na kolejach, powodowanym niekorzystną konjunkturą gospodarczą w kraju — z krzywdą dla kolejarzy śląskich. Takie postępowanie wywołuje rozgorzyczenie wśród miejscowej ludności. Wnioski mówców wzywają p. Wojewodę do poczynienia kroków w Rządzie centralnym, któreby zapobie-

kazy, dokazy, obroty, wywroty, przewroty, — by to stotysięcy milionów... wzięno...

Jura: To mo recht.

Jónek: Prawi dali: downi sie wiedziało: za obili dostanę tela a tela, za siano tela, za ziemio-ki tela i kupię za ty piniądze co potrzeba. Dzi-siejszygo dnia roz obili kosztowało sztyrycet reńskich, pisali bai, że muszą obili kupować za granicą, bo snoci pochybiło, naroz nie wiem ki drak spadło na dwacet, patnost, dwanost — na mu duszu — tu ci sie rozpajedził i zaklon; rod-bych tego widzioł, co dzisiejszygo dnia potrefi za dwacet reńskich odstawić meter rzy. Jak se to je-den porachuje: dać nosieni, podorać, gnoić, orać, kopać, sioć, siec, stawiać, zwożać, młócić, bur-dakować, za... dwacet ryńskich. Obili zegnali na dwacet abo patnost złotych, to szło, ale insze wiecy nie złączniały. Zielazo, cement, drzewo, ło-paty, porwozy, mazidla, kowol, kolorz i tak dali, to wszystko podrożało. Jónek, jo wom prawiem, gronta pujdą jeden po drugim na baśamalejki.

Jura: Jak sie to nie poprawi, to tak bedzie. Człowiecze, byliby my zapomnieli, na drugi pią-tek mo na świętego Antoniczka Jantek z Bugaja miano. Bedzie tam trzeja abo zajechać, abo mu piekny winsz posłać.

Jónek: Rodbych tam zajechoł, ale mom te-raz tego kłopotu tela, że nielza. Wiesz co, zro-biemy se na ten dzień pąc ku świętyńu Antonicz-kowi na Praszywke, porzykomy, by święty Anto-niczek pomóg ność rozum tym wyrchnim, co go nadobrze potracili i za Jantka, by mu wypytoł u Pómbóczka wszyckigo dobrego. Skonceptuj winsz, jak sie patrzy, ale na czas, to to podpisz, dom bai coś na bryfpapier i na marke. Sergus!

gly na przyszłość podobnym praktykom, a zasze-już wypadki zmieniły na korzyść poszkodowa-nych.

Po przemówieniach posłów Roguszcza (N. P. R.) i Korfante go uchwalono powyższe wnio-ski z poprawką Ch. D. i N. P. R., rozszerzającą je także na inne działy administracji państwowej.

Następnie przystąpił Sejm do wyboru człon-ków Rady Wojewódzkiej. Dzięki solidarności, na jaką zdobyły się stronnictwa polskie, do Rady Wojewódzkiej weszło 4 Polaków i 1 Niemiec, mianowicie: Stanisław Kobylński (Ch. D.), Jan Pietrzak (N. P. R.), Bartłomiej Plonka (N. Ch. Z. P.), Józef Janta (P. P. S.) i dr. Leopold Mi-chatz (Klub niem.).

Po wyborze marszałek Wolny zawiadomił, że złożono około 30 wniosków w różnych sprawach i 3 interpelacje. Jedną z tych interpelacji, posła dr. Dąbrowskiego (N. Ch. Z. P.), odnosi się do praktyk fabryki Thonet-Mundus i jej reprezentan-ta dyr. Palzera w Bielsku, obcokrajowca, które to praktyki w sposób dotkliwy dają się wé znaki pracownikom fabryki.

Przegląd polityczny.

Gen. Składkowski znowu ministrem spraw wewnętrznych. W dniu 3 b. m. P. Prezydent Rzplitej podpisał dekrety, zwalniający ministra spraw wewnętrznych Henryka Józewskiego w myśl jego prośby z zajmowanego stanowiska i mianujący jego następcą wieloletniego ministra tego resortu, generała brygady Felicjana Sławoj-Składkowskiego. B. minister Józewski ma objąć z powrotem stanowisko wojewody wołyńskie-go. Jak wiadomo, gen. Składkowski był od prze-wrotu majowego w r. 1926 ministrem spraw wewnętrznych. W grudniu ub. r. Sejm uchwalił mu votum nieufności, wskutek czego gen. Skład-kowski nie wszedł do ostatniego gabinetu Bartla. W kołach politycznych uważają powrót gen. Składkowskiego do ministerstwa spraw wewnę-trznych jako t. zw. umocnienie kursu i zapowiedź rządu silnej ręki w administracji, zwłaszcza, iż już w bliskiej przyszłości spodziewać się należy roz-wiązania Sejmu i rozpisanie wyborów.

Opozycja żąda zwolnienia nadzwyczajnej Senatu. We śróde doręczone zostało kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej pismo następujące: „Ponieważ zarządzeniem P. Prezydenta z dnia 21 maja b. r. zwołana została sesja Sejmu bez równo-czesnego zwołania sesji Senatu, co jest sprzeczne z duchem konstytucji oraz dotychczasową praktyką prawnokonstytucyjną, przeto zwracamy się do P. Prezydenta z żądaniem zwołania, zgodnie z art. 25 i 37 ust. konstytucyjnej, sesji nadzwyczajnej Senatu. Warszawa, dnia 4 czerwca 1930 r.” Następuje 38 podpisów, reprezentujących w prze-ciwieniu do analogicznego żądania Sejmu wszystkie ugrupowania opozycyjne Senatu, a więc nietylko Centrolewu, ale też Klubu Narodowego i mniejszości narodowych. Konstytucyjny 14-dniowy termin zwołania sesji Senatu przypada wobec tego na dzień 18 czerwca b. r.

Ostry artykuł marszałka Daszyńskiego. W „Gazecie Polskiej”, centralnym organie prorządowym, ukazał się przed kilku dniami artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień”, zawierający ostrą i uszczypliwą krytykę p. Daszyńskiego, że „grzech pierwotny” jego wyboru na marszałka Sejmu wbrew woli Marszałka Piłsudskiego dopro-wadził do tego, iż „pod zachód życia” jest smutnym i rozgorzonym niewolnikiem pp. Trąmpczyńskiego i Liebermana. W odpowiedzi na to marsz. Daszyński ogłosił w prasie warszawskiej artykuł p. t. „Słowo do waletów”, który — nawiązując do określenia „valet”, używanego przez Francuzów w stosunku do „rozpróżnionych pasażerów przedpokoju” — w bardzo namiętno-formie zawiera cały szereg ustępów, odnoszących się do ostatniego dwulecia, mając na celu wykazanie, że on pragnął współpracy Sejmu z rządem, ale nie chciał tego rząd i Marsz. Piłsudski. P. Daszyński opowiada, że na tydzień przed zbraniem się nowowybranego Sejmu przyszedł do niego p. Sławek i odradzał mu kandydowanie na marszałka Sejmu, bo Marsz. Piłsudski traktował by źle każdego marszałka Sejmu, któryby utracił kandydaturę p. Bartla. P. Daszyński odpowiedział wówczas, że sprawa nie jest aktualna. Na-stąpiło pierwsze posiedzenie, wyrzucenie komu-nistów ze Sejmu przy pomocy policji i p. Daszyński został wybrany marszałkiem. P. Bartel opowiada p. Daszyński — przyszedł do niego

młodziocy, pasterze, pogonice, dziewczki, choć ich poszlesz do kościoła, nie idą, mosz rozum, ale zo-staną na hólcy lebo na rynku stoć i pasą oczy podczas nabożeństwa temi paradami.

Jónek: Przeca też muszą być u nas jakisi prawa, że noleży niedziele jak sie patrzy święć. Jak chcą robić kumedyje, to niech to robią przez tydzień, a nie odciągają norodu, a gor młodzio-ków od nabożeństwo. Ponbóg je cierpliwy ale pa-miętliwy.

Jura: Użech se pore razy myśloł: by was do sto djasków wzięno z temi nowemi porządka-mi. Z tą chasą już razinko nie lza wydzierzeć. Jo nie wiem synku, jak to bedzie dali gazdować. Pasterza nie dostaniesz, choćbyś nie wiem wiela płacił, napytosz go na nowy rok, to go chowej, dowej mu przyobyczke przez zime, przebisaguje sie do lata, jak sie rącz ociepli, oho, już go nima, zderzy; porządno pacholka, coby co mało wiela polu rozumioł, koni nie tryźnił, nie smykoł sie, nie świnił, nie krod, ani na lekarstwi, a tu czło-wiecz płoć na wszycki strony, a żoden sie nie pyto, skąd to brać, już sie jednemu stysko.

Jónek: Wykłodoł mi mój sąsiod, stary za-wołany gazda, co už przez sztyrycet roków je na groncie i skusił wół co, rzecy: wiecie jano, hań-downi toch każdziutką niedziele pore godzin po połedniu obchodził pole, tak mie to cieszyło, jak ech sie dziwoł, jak to wszycko pieknie rośnie, nikiedy w oczach, teraz mie już to nie cieszy, nie idę na pole, siednę se na progu w chałupie i całe pół dnia rozmyślom, jak też ty grejczary zebrać na ty roztoliczne opłaty. Telowno dowka, czło-wiek nie wie, ani sie nie wyzno, za co, lebo na co ty roztomańte nakazy, wykazy, rozkazy, przy-

uściśnięt go, gratulował, mówiąc, że go p. Daszyński wybawił z ciężkiego położenia. P. Daszyński oświadcza: „Moim programem była i jest do dzisiaj harmonijna współpraca rządu i Sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływ w Polsce, dopóty program ten będzie rozumiany i konieczny.“ P. Daszyński skarży się w dalszym ciągu na intrygi. Twierdzi, że w trzy dni po wyborze na marszałka Sejmu przybyli do niego „intryganci w eleganckich mundurach, którzy omal nie odarli go z honoru osobistego“. W dalszych ustępach broni pracy Sejmu, twierdząc, że była bardzo pilną, co nie uchroniło Sejmu od szybkiego zamknięcia sesji, przez nakaz dla Senatu, by budżet sejmowy przysłał bez zmian. Budżet w ten sposób wszedł w życie, a Sejm zamknięto. W czerwcu 1929 r. udał się marszałek Daszyński do Marsz. Piłsudskiego z inicjatywy marsz. Szymańskiego, który mu to doradził. P. Daszyński zaproponował wówczas w Belwederze utworzenie większości Sejmu w związku z rozpoczynającym się kryzysem gospodarczym. P. Daszyński opowiada, że m. in. usłyszał od Marsz. Piłsudskiego słowa: „Nie dałem pracować wszystkim trzem sejmom...“ Wspominając o incydencie z oficerami w przedsiomku sejmowym, powiada p. Daszyński, że gdy odmówił otwarcia posiedzenia, Marsz. Piłsudski i dwij świadkowie nazwali go durniem. Odpowiedzi mej — powiada marszałek Sejmu — dzieciom swoim chyba nie przekażę. O p. Trąmpczyńskim pisze, że zrobiono go popularnym człowiekiem, gdyż grożono zabiciem go. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę i wskutek polityki rządu mają wielkie wpływy wśród młodzieży. Następnie broni p. Daszyński p. Liebermana, powołując się na jego karierę legionową i na obronę legionistów w Marmaros Sziget.

Wyzwolenie przeciwko zjednoczeniu partij chłopskich. W niedzielę obradował w Warszawie Zarząd główny Wyzwolenia nad sprawą proponowanego przez Str. Chłopskie złączenia stronnictw włościańskich. W rezolucji, powziętej po całodziennych obradach, Wyzwolenie wypowiada się przeciwko natychmiastowemu zjednoczeniu partij chłopskich. Wyzwolenie twierdzi, że nie chce stworzenia jednolitej partii, która mogła „służyć za sposobność do ułatwiania pracy różnym zdrajcom ruchu ludowego“, którzy na przód stworzyliby jednolitą partję, a potemby ją rozbijali. Wyzwolenie godzi się natomiast na blok wyborczy stronnictw chłopskich.

Wybory uzupełniające w Gnieźnieńskim. W okręgu nr. 23 (Gniezno) odbyły się w ubiegłą niedzielę wybory uzupełniające do Sejmu, wskutek unieważnienia poprzednich wyborów przez Sąd Najwyższy. Uprawnionych do głosowania było 168.543 wyborców, głosowało 105.824, czyli 63 procent. Otrzymały listy: Str. Narodowe 32.865 głosów i 2 mandaty, N. P. R. 23.940 gł. i 1 mandat, Piast i Ch. D. 20.074 gł. i 1 mandat (wybrany został piastowiec), Niemcy 15.471 gł. i 1 mandat, P. P. S. 12.141 głosów bez mandatu. W roku 1928 głosowało 83 proc. wyborców, przyczem lista Piasta i Ch. D. otrzymała 33.309 gł. (2 mandaty), Str. Narodowe 23.962 gł. (1 m.), N. P. R. 20.460 (1), Niemcy 18.482 (1), sanacja na dwie listy 16.059 i 10.419 bez mandatu, zaś P. P. S. zebrała wówczas na swą unieważnioną listę (skutkiem czego potem całe wybory skasowano) 26.235 gł. Spadek cyfry głosujących przypisać należy głównie wycofaniu list prorządowych. Charakterystyczny jest nadto znaczny ubytek głosów socjalistycznych i utrata mandatu chadeckiego na korzyść endecków.

Rząd przygotowuje ustawę o odszkodowaniach wojennych. Niedawno odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja gospodarcza, w której brali udział minister i wiceminister skarbu oraz delegaci Związków obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją z Warszawy, Lwowa, Krakowa i t. d. W wyniku tej konferencji p. minister Matuszewski podał do publicznej wiadomości, że rząd opracowuje projekt ustawy o odszkodowaniach wojennych w Polsce, która w związku z przyjęciem planu Younga i ratyfikacją układu z Niemcami wejdzie w życie. Spłata odszkodowań wojennych nastąpi długoterminowymi obligacjami. Wysokość tych spłat jeszcze nie ustalono. Co do zmiany ustawy waloryzacyjnej, to p. minister nie może dać w tej kwestii żadnego przyrzeczenia, a sprawa ta może być przedmiotem dalszych obrad sejmowych. Co do waloryzacji polis

austriackich Towarzystw ubezpieczeniowych, to p. minister zaznaczył, że sprawa napotyka na trudności, gdyż Tow. austriackie łączą sprawę waloryzacji polis ze sprawą udzielenia im dalszej koncesji w Polsce, zaś rząd polski zamierza udzielić dalszej koncesji tylko jednemu z tych Towarzystw, mianowicie „Feniks“, który obejmuje wzajemian za udzielenie koncesji waloryzację polis wszystkich Towarzystw austriackich, nawet tych, które przestały już istnieć, tak, że obywatele polscy będą mogli uzyskać bodaj częściowy zwrot swych wkładów.

Brednie gen. Ludendorffa. Znany niemiecki szef sztabu generalnego z czasów wojny światowej i pomocnik Hindenburga, generał Ludendorff, wystąpił po wojnie z kościoła ewangelickiego, hołdując zasadom nowoczesnego pogaństwa. W tych dniach gen. Ludendorff wygłosił w Słazwigu mowę, w której oświadczył, że wszystkim nieszczęściom Niemiec winien jest... Karol Wielki, a to dlatego, ponieważ zaprowadził chrześcijaństwo w Niemczech, zamiast pozostać wierny bóstwom germańskim, a szczególnie Wotanowi. Nic dziwnego, że przyszło do wojny światowej, którą Niemcy przegrały wskutek intryg papieża(?), masonów i socjalistów.

Rekordowe posiedzenie parlamentu francuskiego. Ostatnie posiedzenie francuskiej Izby deputowanych, trwające dzień i noc celem uchwalenia budżetu, okazało się najdłuższą sesją parlamentarną, trwało bowiem 25 godzin, gdy dotychczasowa najdłuższa była o 23 minuty krótszą. Rekord ten nie może jednak rościć pretensyj do międzynarodowego, bowiem przed wojną przesiadła austriacka Izba posłów 41 godzin bez przerwy.

Konflikt religijny na Malcie. Wyspy Malta i Gozo na morzu Śródziemnym stanowią angielską kolonię, zamieszkałą w większości przez ludność włoską. Na czele kolonii stoi rząd, mianowany przez króla angielskiego. Obecnym premierem jest zaciekle anglikanin i wróg katolicyzmu, lord Strickland, który próbował wysiedlać siłą niewygodnych sobie zakonników, cenzurował listy pasterskie i kazania. Biskupi, mając za sobą całą prawie ludność, domagają się konkordatu, zawarcie którego utrudnia lord Strickland. Ostatnio doszło do bardzo ostrego zatargu między biskupami obu wyznań a rządem. We wszystkich kościołach odczytano list, zakazujący głosować przy wyborach na partję rządową.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 4 czerwca: Warszawa: korony czeskie 26.42, franki szwajc. 172.64, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 58.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w kwietniu b. r. Miesiąc kwiecień wykazał dalszy znaczny wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających w P. K. O. Stan kapitału, złożonego na książeczkach oszczędnościowych P. K. O., wynosił w dniu 30 kwietnia b. r. zł 175.746.701 83, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji zł 209.514.845 47. Równoległe z wydatnym wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 16.501 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna ilość książeczek oszczędnościowych PKO, wydanych do dnia 30 kwietnia b. r., wynosi 456.925, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji, — 499.310 sztuk.

Otwarcie Muzeum Górnośląskiego w Katowicach. W gmachu województwa w Katowicach zostało w dniu 29 maja b. r. otwarte Muzeum Śląskie, którego zbiory mieszczą się tymczasem na piątym piętrze. Otwarcia dokonał wojewoda śląski dr. Grażyński. Dyrektor muzeum, dr. Dobrowolski, nakreślił obecny stan zbiorów, mieszczących się w 10 ubikacjach, a podzielonych na 8 działów: przyrodniczy, prahistoryczny, etnograficzny, sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego, galerii obrazów i rzeźb, przemysłu górnośląskiego i pamiątek z okresu powstania górnośląskiego i plebiscytu. Muzeum powstało na pamiątkę 10-lecia odrodzonej Polski.

Przesilenie w Radzie miejskiej w Król. Hucie. Dnia 28 maja b. r. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowej Rady miejskiej w Król. Hucie. Jak wiadomo, Królewska Huta jest jedynym miastem w województwie śląskim, w którym Niemcy zdołali

zatrzymać większość w zarządzie miasta. Większość niemiecka wybrała przewodniczącym Rady miejskiej Niemca p. Stróżyka 29 głosami, podczas gdy kandydat polski p. Idzkowski z N. P. R. otrzymał 22 głosy. Wobec tego polscy radni oświadczyli, że w pracach Rady miejskiej w tych warunkach udziału brać nie będą.

Ś. p. ks. biskup Ryx. Dnia 1 czerwca zmarł w Krakowie, gdzie przebywał na kuracji, ś. p. ks. Marjan Ryx, biskup-ordynariusz diecezji sandomierskiej. Ś. p. ks. biskup Ryx liczył 77 lat, od r. 1910 kierował jako ordynariusz diecezją sandomierską. Przed rokiem obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Był kapłanem według Serca Bożego, biskupem wytrwałym i gorliwym, oddanym wyłącznie pracy duszpasterskiej.

Nowoczesny środek uzbrojenia dla policji. Polska policja państwowa została ostatnio zaopatrzona w jeden z najbardziej nowoczesnych środków uzbrojenia, a mianowicie w dwa rodzaje granatów drażniących i duszących. Granaty te mogą być używane w następujących wypadkach: przede wszystkim przy rozpraszaniu zbiorowisk publicznych i tłumów, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, jak i w miejscach zamkniętych, gdy chodzi o zmuszenie tłumy lub zbiorowiska do opuszczenia miejsca. Granaty te są bronią najhumanitarniejszą, ponieważ nie wyrządzają najmniejszej szkody organizmowi, działają jednak tak silnie, że nawet najsilniejszy organizm nie może znieść działania gazu.

Żydowski komunizm w opalach. Osobliwą przygodę przeżyli dwaj żydowscy emisariusze bolszewicy: Leos Lipek i Mojsie Moszenberg, którzy z Warszawy wyruszyli do wsi Zenisław pod Kaliszem. Wywrotowcy przystąpili natychmiast gorączkowo do pracy i zdołali zwербować większą ilość miejscowych chłopów na wiec. Wiśniacy początkowo spokojnie i uważnie przysłuchiwali się mętnym frazesom komunistów, kiwając przytem głowami, w których tymczasem roduła się świadomość, że mowcy sięj zatrute ziarno słów. Gdy już zorjentowali się na dobre w antypaństwowych tendencjach przemówień, ruszyli ławą na sługusów Lenina i sprawili im gorące łanie. Następnie obu agitatorów skrepowali sznurami i na postronkach doprowadzili tłumnie do najbliższego posterunku policji.

Za długi miasta licytują burmistrza. Konstantynów w Woj. łódzkim był pierwszym miastem, które dopuściło swe weksle do protestu. Skutkiem tego egzekutor sądowy ogłosił w tych dniach licytację prywatnych ruchomości burmistrza Gryzla, który podpisany był na protestowanych wekslach.

Siedmiokrotny wyrok śmierci na skruszonego mordercę. W Ostrowiu Poznańskim skazano na 7-krotną karę śmierci przez powieszenie zwyrodniałego mordercę całej rodziny, złożonej z siedmiu osób, niejakiego Czesława Skoniecznego. Przed wydaniem wyroku, gdy sąd udzielił oskarżonemu ostatniego słowa, morderca, uderzając pięścią w stół, powiedział: „Nie przyjmę żadnej innej kary, jak tylko karę śmierci, bo splamiłem towarzystwo, splamiłem swoją wieś, swoją rodzinę i swoją ojczyznę.“ Oskarżony przyjął wyrok z zupełnym spokojem.

Gdy ślepy przejrzy. Pisma niemieckie przytaczają ciekawy wypadek przywrócenia wzroku ślepego od urodzenia. Człowiek ten żyje w mieście Jägerndorf na Śląsku opawskim i jest z zawodu muzykiem. Nigdy nie przypuszczał, że ślepotę jego może być uleczała. Dopiero niedawno lekarze zbadali go i orzekli, że ślepotę jego pochodzi z katarakty i podjęli się trudnej operacji, która się udała. I człowiek dorosły, znający dotychczas wszystkie przedmioty tylko przez dotyk, stanął nagle całkiem bezradny wobec życia, rzucającego mu się w oczy wielotysięczną różnorodnością swych kształtów. Pokazano mu mydło: nie wiedział, co to jest i do czego służy. Dopiero gdy wziął je do rąk, błysk zrozumienia rozjaśnił jego rysy: oczywiście jest mydło. Co więcej, rozpoznał przez dotyk markę fabryczną produktu. Nożyce wydawały mu się jakimś strach wzbudzającym, złowieszczym przedmiotem; dopiero ich dźwięk a potem obmacanie uświadomiło mu ich istotę i zastosowanie. Przed ukazaniem mu obrazem staje jak ogłupiały: wszelkie próby wyjaśnienia mu, co to jest, były daremne. Dotychczas jeszcze, co jest rzeczą zrozumiałą, bołą go świeżo na blask dziennego otwarte oczy; początkowo światło odczuwał jako rodzaj płynnego ognia, który mu wstrzyknięto do oczu. Stan jego

poprawia się z dniem każdym i jest pewne, że dalsza obserwacja rekonwalescenta pozwoli wnioskować dokładniej w ów odrębny świat, jaki wytwarza sobie ludzie ślepi od urodzenia, nie mogący nigdy poznać różnicy, jaka ten ich świat dzieli od rzeczywistego.

Zbrodnie potwora z Düsseldorfu. Aresztowany morderca masowy Piotr Kürten w Düsseldorfie przyznał się dotychczas do dziewięciu morderstw, przeszło trzydziestu napadów oraz dwudziestu prawie podpałów. Kürten podpalał sterty, stodoły i wozy ze zbożem. Prawie połowę wypadków podpalenia już stwierdzono.

„Hrabia Zeppelin“ w nowej podróży światowej. Niemiecki olbrzym powietrzny „Graf Zeppelin“, który w ubiegłym roku ukończył z powodzeniem lot naokoło świata, odbywa obecnie nową podróż w przestworzach. Sterowiec, mając na pokładzie oprócz 40 ludzi załogi 20 pasażerów, oraz 52.000 listów i pocztówek, których porto wynosi łącznie pół miliona złotych, wystartował z portu macierzystego Friedrichshafen. Po lądowaniu w Sewilli w Hiszpanji, gdzie jako pasażer wsiadł na pokład infant Alfonso, syn króla hiszpańskiego, sterowiec odbył lot przez ocean Atlantyczny, przyczem leciał dwa razy szybciej od najszybszego parowca, do Brazylii, gdzie wysładował w Pernambuco, witany entuzjastycznie przez tamtejszą ludność. Z Południowej Ameryki statek powietrzny odbył podróż do Lakehurst koło Nowego Jorku, a stamtąd odleciał we wtorek z powrotem do Niemiec, gdzie spodziewa się przybyć w piątek. Bilet pasażerski za przejazd określony kosztował 6000 dolarów.

Katastrofa pociągu pośpiesznego we Francji. Na linii Paryż-Marsylja wykoleił się koło stacji Montereau pociąg ekspresowy, przyczem 8 osób zostało zabitych na miejscu, a 17 pasażerów odniosło ciężkie rany. Przypuszczają, że wykołnienie pociągu należy przypisać akcji zbrodniczej. Dochodzenie ustaliło, że na torze znajdował się wózek wagi 2000 kg, do ustawienia którego było potrzeba co najmniej kilku ludzi. Podkreślają również, że na parę godzin przed wypadkiem przejeżdżał tą linią premier Tardieu, który powracał z Dijon do Paryża. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności liczba ofiar jest tak mała, mimo, iż w pociągu pośpiesznym znajdowało się zgórą 700 podróżnych.

Tunelu pod kanałem La Manche nie będzie. Premier angielski Mac Donald oraz dwaj byli premierzy Baldwin i Lloyd George wzięli onegdaj udział w posiedzeniu komitetu obrony Imperjum brytyjskiego, na którym debatowano nad sprawą budowy tunelu pod kanałem La Manche, by uzyskać połączenie z Francją. Komitet odrzucił plan budowy tunelu ze względu na warunki strategiczne obrony kraju.

Dzielna lotniczka. Angielska lotniczka Amy Johnson wylądowała dnia 25 ub. m. pomyślnie w porcie Darwin w Australji północnej, ostatecznym miejscu przeznaczenia wielkiego lotu Anglja-Australja. Panna Johnson rozpoczęła swój lot w Croydon w Anglii dnia 5 maja, leciała zatem 20 dni. Długość całej trasy wynosiła około 17.000 km. Lotniczka liczy zaledwie 22 lat. Lotnictwem praktycznym zajmuje się dopiero od półtora roku. W porcie Darwin oczekiwały na nią tłumy mieszkańców oraz przedstawiciele władz państwowych i wojska.

Splonął pałac norweskiego następcy tronu. W tych dniach splonął doszczętnie pałac, który następcą tronu Norwegji, książę Olaf, otrzymał przed rokiem w podarunku ślubnym. Wielka część mebli, gobelinów i przedmiotów artystycznych została wyratowana, mimo to szkoda wynosi kilka milionów złotych.

Zburzenie katedry prawosławnej w Charkowie. Z Moskwy donoszą o wysadzeniu w powietrze katedry prawosławnej w Charkowie przez oddział saperów. Ten barbarzyński czyn czerwonych władców został dokonany na skutek specjalnej rezolucji związku bezbożników sowieckich w Moskwie.

Ilu przodków ma człowiek. Przy rachunkowym rozpatrywaniu tego zagadnienia dochodzimy do zupełnie fantastycznych cyfr. Każdy człowiek ma 2 rodziców, 4 dziadków, 8 pradziadków, 16 pra-pradziadków i t. d. W dziewiątym pokoleniu wstecz ma 100 przodków, w szesnastym przeszło 65 tys., w dwudziestym przekracza milion, a w trzydziestym pierwszym dosięga milarda. W epoce Karola Wielkiego (8 wiek po Chrystusie) ma już każdy z nas przeszło 8 miliardów praocjów.

Oberek.

Drobnusieńko, warcusieńko,
Tańcuj, druchno Marysienko,
Do kółeczka, oberecka,
Boś ty moja kochanecka,
W całym świecie dla mnie pierwsza
I najmiłsza i najscersa.

Słodkie serce na kiermasie
Kupił Jasiek dla swej Kasie,
Ja dla ciebie, Marysienko,
Mam z mej piersi serdusienko,
Serdusienko mam prawdziwe,
Co mi dla cię bije żywe.

Marysienko, mojaś družka,
Lekusienko, na paluszkach,
W prawo, w lewo, za się, bockiem,
Tańcuj ze mną drobnym krokiem,
Drobnym krokiem, moje dziewczę,
A czerwień się mojej śpiewce...

Fidli-fidli, na skrzyneckach
Oberecka z mazowiecka,
Smykiem na tej strunie cienkiej
Popod noski Marysienki,
Popod noski cię od ucha,
Wiele zycia, serca, ducha.

Jantek z Bugaja.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Śl. Urząd Wojewódzki przystąpił do budowy 14-piętrowego gmachu w Katowicach, który pomieści w sobie 3 urzędy skarbowe: kasę skarbową, urząd opłat stempowych i urząd akcyz i monopolów, obejmujące łącznie 85 ubikacji, dalej 42 mieszkania dla urzędników wojewódzkich o 236 ubikacjach mieszkalnych. Całość wykonana zostanie w konstrukcji żelaznej, wypełnionej specjalną cegłą pustakową.

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbył się w tych dniach uroczysty akt wręczenia przez p. wicewojewodę Żurawskiego odznak i dyplomów honorowych za wierną i pożyteczną pracę 200 hutnikom górnośląskim.

Niemiecki Volksbund w Woj. śląkiem liczy około 30.000 członków. W 70 szkołach mniejszości uczy się 15.472 dzieci niemieckich.

Prymas Polski ks. kardynał Hlond obchodzić będzie we wrześniu b. r. srebrny jubileusz kapłaństwa.

Dyrekcja monopolu tytoniowego wprowadziła od 1 czerwca dwa gatunki papierosów odnikoty niszowanych: „Ergo“ i „Egipskie“, które będą o 30 procent droższe od zwykłych.

W jednym z ogrodów w Poznaniu powiła onegdaj bliźnięta 26-letnia Helena B., a nie mając dachu nad głową, ani też środków do życia, tułała się z niemowlętami z miejsca na miejsce. W przystępie rozpaczki wyraziła gotowość sprzedaży niemowląt pewnej zamożniejszej wieśniaczce, która oświadczyła chęć adopcji bliźniąt, lecz policjant przeszkodził osobliwej transakcji i odprowadził nieszczęsną matkę do przytułku dla bezdomnych.

Podczas połowu ryb w Niemnie rybak Wł. Siłonek wyłowił siecią wspaniały okaz jesiotra, długości 1.50 m, wagi 60 kg. Szczęśliwy poławiacz sprzedał tę piękną rybę w Druskienikach za 150 zł.

Minister spraw zagr. p. Zaleski bawił na 10-dniowym pobycie w Anglii. Z Londynu odleciał na samolocie do Paryża, gdzie zabawił dwa dni w drodze powrotnej do Warszawy.

Dnia 9. b. m. przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną włoski minister spraw zagr. Grandi, najbliższy współpracownik Mussoliniego. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Z okazji 10-letniej rocznicy podpisania traktatu pokojowego w Trianon odbyły się w Budapeszcie i większych miastach węgierskich olbrzymie demonstracje przeciwko temu traktatowi, uważanego za największą krzywdę, wyrządzoną Węgrom.

Węgierskie związki kobiet wszelkich wyznań wypowiedziały się ostro przeciw organizowaniu konkursów piękności.

Na cmentarzu w Saarlouis w Nadrenji postawiony został olbrzymi krzyż z brązu, który jest największym ze wszystkich krzyży w Niemczech. Krzyż ma 11 metrów wysokości, sam zaś postać Chrystusa ma 6 metrów długości.

W Lubece zmarło ogółem 24 dzieci wskutek zakażenia szczepionkami gruźlicy. Poza tem nadal choruje przeszło 100 dzieci.

W sobotę, dnia 31 maja b. r. obchodził Ojciec św. w zupełnej ciszy dzień swych urodzin, rozpoczynając 74 rok swego niestrudzonego i chwalebnego życia.

Z powodu zakazu hazardowej gry w karty w Hiszpanji odbyła się w San Sebastian wielka demonstracja uliczna, w czasie której wznoszono okrzyki, wzywające do obalenia króla i utworzenia republiki.

Król belgijski Albert, udając się samochodem na lotnisko, przejechał 7-letniego chłopca, którego ciężko poranionego, w groźnym stanie przewieziono do szpitala. Król zwrócił się do lekarzy z prośbą, by dołożyli wszystkich sił, by chłopca utrzymać przy życiu.

Obok latarni morskich, zaprowadziła Holandia latarnie „powietrzne“ dla samolotów pasażerskich, kursujących na linii Amsterdam-Berlin-Paryż. Wzdłuż tej linii ma powstać 90 latarni powietrznych.

W Kopenhadze, stolicy Danji, zmarł 80-letni żebrak-niewidomy. Po śmierci stwierdzono, że żebrak ten był milionerem, zostawił bowiem po sobie majątek w wartości 11 milionów złotych.

Ostatnia konferencja morska w Londynie, aczkolwiek nie doprowadziła do rozbrojenia na morzu, kosztowała skarb angielski 16.000 funtów szterl., czyli około 700.000 zł.

Bezrobocia w Anglii pod rządem socjalistycznym objęło w maju b. r. 1,739.500 robotników. t. j. o 634.000 więcej, niż przed rokiem.

W Anglii zmarł w 87 roku lord Asthon, którego majątek wynosił przeszło miliard złotych. Był on najbogatszym człowiekiem w Anglii.

Najbardziej rolniczą ludność posiada Bułgaria, bo 82 procent ludności oddaje się wyłącznie rolnictwu. Najmniej rolników ma natomiast Anglja, gdzie zaledwie 8 procent zajmuje się uprawą roli.

Sowiecka akademja umiejętności postanowiła uczcić zasługi zmarłego norweskiego badacza podbiegunowego Nansena przez nazwanie imieniem jego wysp, noszących dotychczas nazwę Ziemi Franciszka Józefa.

Z dniem 1 czerwca rozpoczęły stosować władze administracyjne, samorządowe i sądowe w Turcji alfabet łaciński.

Prezydent Stanów Zjedn. Hoover czytuje codziennie osiem pism oraz specjalnie dla niego robione wycinanki z 1100 dzienników zagranicznych.

Według ostatnio przeprowadzonego spisu ludności Nowy Jork liczy obecnie 6,250.000 mieszkańców.

W Carson City w stanie Nevada po raz pierwszy wykonano wyrok śmierci zapomocą gazów trujących. Skazaniec umieszczono w małej kabine, którą następnie napełniono gazami.

75 procent produkowanej w całym świecie kawy pochodzi z Brazylii.

Z Cieszyńska i okolicy.

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu drugiego święta Zielonych Świąt, przypadającego na poniedziałek, dopiero we czwartek wieczorem.

Zarząd Związku Śląskich Katolików uwiadomiam niniejszem swoich członków, że „Polski Związek Śląskich Katolików“, który wychodził na czas wyborów, nie będzie dalej wychodził i odtąd wszelkie sprawy, dotyczące organizacji Związku oraz informowania członków będą ogłaszane w „Gwiazdce Cieszyńskiej“.

Wpisy do gimnazjum na rok szk. 1930-31. W myśl ostatniego zarządzenia Wydziału Oświecenia Publ. wpisy do gimnazjum, do wszystkich klas, muszą być zakończone dnia 23 czerwca. Egzamin wstępny będzie dnia 30 czerwca o godz. 9. Przedtem należy przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne oraz złożyć wpisowe. Materjał, wymagany przy egzaminie do czterech niższych klas, podany jest w Miesięczniku Pedagogicznym z maja 1924, z tą różnicą, że przy egzaminie do kl. II wymaga się także znajomości języka niemieckiego według podręcznika Leonhadt-Jakobiec: Pierwsza książka do nauki jęz. niemieckiego. — Dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszyńsku.

Z Państw. Seminarjum naucz. męskiego im. Pawła Stalmacha w Bobrku. Egzamin wstępny

na kurs I rozpocznie się w piątek, dnia 27 czerwca o godz. 8 rano. Wpisy przeprowadzi Dyrekcja zakładu w środę i czwartek, dnia 25 i 26 czerwca b. r. po południu pomiędzy godziną 3—5. Przy wpisie przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne, metrykę chrztu i świadectwo zdrowia, wystawione przez p. dr. Wajdę, lekarza szkolnego w Cieszynie, ul. Sejmowa 2, I. p. (róg ul. Głębokiej). Na kurs I przyjmuje się uczniów, którzy do 31 grudnia 1930 r. ukończą 14 rok życia i takich, którzy do tego czasu nie przekroczą 17 roku życia. Do egzaminu dopuszcza się uczniów, posiadających przygotowanie szkolne 7-klasowej szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły wydziałowej, albo też 3 klas szkoły średniej. Wpisy i egzaminy wstępne odbędą się tylko przed wakacjami.

Podania o przyjęcie do Szkoły dla Leśniczych w Cieszynie składać należy do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie w terminie do 15 czerwca b. r. Kurs szkoły jest 11-miesięczny i trwa od 1 września do 30 lipca. Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udziela Kierownictwo Państw. Szkoły dla Leśniczych w Cieszynie, Zamek.

Zjazd okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca b. r. w Białej z następującym porządkiem dziennym: O godz. 8 rano zbiórka i zagajenie w sali Domu Młodzieży przy ul. Lipnickiej, poczem protokół, sprawozdanie sekretarza okręgowego, wybory członków Zarządu okręgowego, wolne wnioski i zakończenie. Następnie odmarsz na miejsce zbiórki wspólnego Złotu młodzieży Ziemi Cieszyńskiej oraz Okręgu Żywieckiego i Bialskiego. Zbiórka o godz. 9 na boisku „Sokoła”. O godz. 9.45 Msza św. w kościele parafialnym w Białej. O godz. 10.45 pochód ulicami miasta do Bielska. O godz. 11.30 w sali Teatru miejskiego w Bielsku uroczyste zebranie zlotowe. O godz. 3 po poł. zawody sportowe gier i lekkiej atletyki. O godz. 7 wieczorem w sali Domu Młodzieży wieczór rodzinny oraz rozdanie nagród drużynom zwycięskim.

Walne Zebranie Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się we czwartek, 12 czerwca b. r. o godz. 6 po południu w małej sali Domu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Przyjęcie protokołu. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły. 4. Sprawozdanie kasowe i przyjęcie rachunków rocznych. 5. Uzupełniające wybory Wydziału. 6. Wnioski i życzenia. W razie braku kompletu odbędzie się o pół godziny później prawomocne Walne Zebranie bez względu na ilość obecnych.

Śląska Wystawa łowiecka. Zapowiedziana w kwietniu b. r. w czasopiśmie śląskich i zawodowych Wystawa Łowiecka w Cieszynie doszła do skutku. Przygotowania są już na ukończeniu. Główną i podstawową zasługę w urządzeniu Wystawy położył Związek Leśników Polskich w Cieszynie, którego członkowie przyczynili się w znacznej mierze do tego, aby Wystawa osiągnęła swój wytknięty cel. Wystawiono liczne okazy dawnych zwierząt Śląska. Obok rzadziej spotykanych okazów wszelkich gatunków ptaków od najmniejszego zimmerdka aż do królewskiego głuszcza i orla widzimy zwierzęta czworonożne, należące do tak rzadkich na Śląsku, jak dzik, gronostaj i żbik, a nawet już niespotykanych, jak wilk. Wzorowe girlandy rosochów jeleni i poroży rogaczy zdobią wspaniałe ściany Wystawy. Cennymi okazami zasilili Wystawę tutejsze przyrodnicze gabinety gimnazjalne, skoro doda się do tego wszelaką, tak nieraz kunsztowną broń kłusowników, skomplikowane sieci, oka i żelaza przez nich skonstruowane, to Wystawa da ładny i pełny obraz rodzimej tutejszej fauny. Otwarcie Wystawy nastąpi w dniu 7 b. m. o godz. 13 w połud. w salach Wystawy, Zamek, I piętro.

Wielka zabawa ludowa. Polski Czerwony Krzyż w Cieszynie urządza w dniu 7. b. m. w sali im. Hassewicza zabawę ludową. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Wstęp 1 złoty. Czysty dochód przeznaczony jest na wysyłkę najbardziej potrzebujących dzieci chorych do Rabki.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek, 6. b. m. o godz. 5 po południu.

Przed Pierwszym Narodowym Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu. W przeszłym roku odbył się w Poznaniu wielki pokaz siły gospodarczej i ekonomicznej, jaką Polska zdołała u siebie stworzyć w czasie 10-letniego okresu swej

niepodległości. Przez szereg miesięcy pracowali inżynierowie, robotnicy, kupcy i przemysłowcy, by dać jak najlepsze świadectwo wielkości i potęgi swej ojczyzny. I trzeba przyznać, że w podziw wprawili tych, co z kraju i zagranicy przyszli oglądać, czem Polska bogata. W tym roku odbędzie się w tym samym Poznaniu, w kolebce chrześcijaństwa Polski, inny pokaz, inna manifestacja — manifestacja wielkości religii katolickiej i potęgi naszego przywiązania do Eucharystji św. Od 26 do 29 czerwca odbędzie się w Poznaniu pod protektorem całego Najdostojniejszego Episkopatu I Narodowy Kongres Eucharystyczny w Polsce. W dniach tych całą Polskę, składając hołd Eucharystycznemu Królowi, złożą ma wobec świata wyznanie wiary i zaświadczyć, że niezłomnie stoi przy zasadach Kościoła katolickiego. Przybędą na Kongres Eucharystyczny rodacy nasi z zagranicy, a więc z Ameryki, Francji i Niemiec, aby obecnością swą zadokumentować żywy udział w życiu i ruchu katolickim w Polsce. Nie może i wiernego i przywiązanego do wiary świętej Śląska zabraknąć. Nie może zabraknąć rolnika, robotnika, górnika, nauczyciela, urzędnika, inteligenta i kapłana śląskiego w tym zbiorowym czynie katolickim Polski. Śląsk winien przez jak najliczniejszy udział w Kongresie Eucharystycznym zadokumentować, że wiara ludu śląskiego jest zawsze żywą. Zgłoszenia poszczególnych osób, jak całych grup z diecezji śląskiej przyjmuje Generalny Sekretariat Ligi Katolickiej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Kadencja sądu przysięgłych. Rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Cieszynie odbywać się będą w kadencji czerwcowej, poczynawszy od wtorku, 10. b. m. Przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych jest prezes Sądu Okręgowego dr. Zdzisław Lubomęski. Zastępcami przewodniczącego ustanowiono sędziów Sądu Okręgu. Zdzisław Arzta, Karola Błahuta i Leopolda Grubera. Na wokandzie znajdują się następujące rozprawy: 10 czerwca Kubica, podpalenie; 11 czerwca Węglorz, dzieciobójstwo; 12 czerwca Kozieł i tow., dzieciobójstwo; 13 czerwca Czyż, rabunek.

Godziny urzędowania w Urzędach pocztowych w letniskach śląskich. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach rozszerzyła na czas sezonu letniego, od 1 czerwca do 30 września b. r. godziny urzędowe w działach telegraficzno-telefonicznych od godziny 7 do godziny 21. we wszystkich letniskach i uzdrowiskach śląskich, a mianowicie: w Bystrej, Jaworzu, Wiśle, Goczałkowicach i Jastrzębiu Zdroju. Zarządzenie powyższe jest nader pożyteczne i leży w interesie zarówno korzystającej z uzdrowisk i letnisk publiczności, jak również w interesie handlu, osiadłego w powyższych miejscowościach.

Przyszczyca w powiecie cieszyńskim. Do powiatu cieszyńskiego zawleczona została groźna w swych skutkach gospodarczych zaraza przyszczycy, występująca przedewszystkiem u zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) i także u ludzi, o ile spożywają mleko, pochodzące od chorych zwierząt racicowych w nieprzeznaczonym (niewyjałowionym) stanie. Przyszczycę stwierdzono w gminach Pogwizdów, Golezów, Lipowiec, Ochaby i Iskrzyczyn.

Wolna koncesja kominiarska. Śl. Urząd Wojewódzki przeprowadził nowy podział okręgów kominiarskich w powiecie cieszyńskim z dniem 1-go lipca b. r., wskutek czego został wolny do obsadzenia nowo utworzony okręg kominiarski Zebrzydowice, obejmujący gminy: G. Markłowice, Zebrzydowice, Pruchną, Kończyce Wielkie, Kończyce Małe i Kaczyce. Ubiegający się o koncesję na nowo utworzony okręg kominiarski w Zebrzydowicach winni wnieść podanie do Starostwa, z dołączeniem dowodów uzdolnienia fachowego, metryki urodzenia i poświadczenia obywatelstwa polskiego najpóźniej do 10 czerwca b. r.

Śląska Rada Wojewódzka na poniedziałkowym posiedzeniu przyznała gminie Bronów subwencję 100.000 zł, zaś gminie Zabrzeg pożyczkę w kwocie 100.000 zł na budowę, wzgl. rozbudowę szkół powszechnych, dalej przyznała subwencję z tytułu pierwszej raty na rok 1930-31 dla żłobków, m. in. w Dziegielowie 2100 zł i w Cieszynie 2000 zł.

Z działalności Ligi Obrony Powietrznej Państwa. L. O. P. P. na terenie Śląska liczy ogółem 40.397 członków. Komitet powiatowy w Bielsku składa się z 21 Kół miejscowych i 2 Kół szkolnych i liczy 1901 członków. Komitet powiatowy w Cieszynie liczy 25 Kół i 666 członków.

Jak się oświadczać?

Nie zamierzamy dawać tutaj pożytecznej zresztą recepty, na które kolano należy przykładać, na chusteczce czy bez — oświadczać się o rękę panny...

Nie będziemy zalecali uważnego słuchania, czy ubóstwiana odpowie: tak czy nie, aby potem nie zapomnieć...

Poważnie mówiąc, chodzi o to, czy typ męski dojrzały życiowo dojrzał do tak poważnej instytucji, jak małżeństwo. Czy ma on dostateczne utrzymanie, czy może zapewnić żonie przyszłość, czy może zapewnić jej szczęśliwe jutro?..

Jednym słowem, czy kwalifikacje materialne kandydata są dostateczne, aby nie powstał związek Biedy z Nędzą.

Podobno przyszłe teściowie biorą takiego kandydata na zięcia na spytki, na egzamin. A ile Pan zarabia, czy ma Pan mieszkanie, meble, czy musi Pan pomagać rodzinie? Czy ma Pan dług? Jakie, ile? Czy jest Pan ze zdrowiem w porządku? Kawaler siedzi jak na rozżarzonym ruszku i jak może tak się biedaczyna wyługuje, starając się oświecić swą osobę zachęcająco. Małeńka rada dla egzaminującej teściowej, a raczej — radzimy do szeregu tych koniecznych i rozumnych pytań wstawić jeszcze jedno bardzo ważne, charakteryzujące ducha przezorności narzeczonego. Należy go zapytać: jak pan myśli zabezpieczyć przyszłość swojej żony, a naszej drogiej córki i waszych ewentualnych dzieci?

O, to jest pytanie!

Jeżeli kawaler kręci się na krześle i coś tam gada, a kręci a obiecuje, powołuje się na powodzenie, że da Bóg dzieci, da i na dzieci... Wstańcie dumnie i głosem najzimniejszym odpowiedzieć: Nie, proszę Pana... Niech Pan szuka szczęścia gdzie indziej. Nie oddam córki na taki niepewny los i jakieś mgliste obietnice! Żegnaj Pana!

Natomiast jeżeli kandydat bez zająknięcia, jednym tchem odpowie: niezwłocznie ubezpieczę się na rzecz żony i ewentualnych dzieci w P. K. O. — ten mądrze myśli, dobrze przewiduje, temu śmiało możecie powierzyć los córki. Taki nie robi zawodu, na nim można polegać!

Polisa ubezpieczeniowa P. K. O. to patent maturowy kandydata do małżeństwa.

M. Cz.

Banknoty 5-złotowe ważne są tylko do 30-go czerwca. Ministerstwo Skarbu przypomina, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 10 marca 1930 r. pięciozłotowe bilety państwowe z datą emisji 25 października 1926 r. tracą charakter prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca b. r. Od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane tylko przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego. Po dniu 30 czerwca 1932 obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

Należitości sądowe świadków. Minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie o należitościach świadków, biegłych i tłumaczy w sprawach karnych, które reguluje sprawę należitości świadków i postanawia, że świadkowie zamieszkali poza siedzibą sądu, jeżeli odległość ich miejsca zamieszkania od sądu wynosi najmniej 15 km, otrzymują zwrot niezbędnych kosztów jazdy z miejscowości zamieszkania do siedziby sądu i podróży powrotnej. Funkcjonariuszom państwowym w czynnej służbie należy przyznawać koszty podróży i diet według norm, ustanowionych dla podróży służbowych. Jeżeli ta sama osoba będzie przesłuchiwana w charakterze świadka w kilku sprawach karnych tego samego dnia, natenczas przysługują jej tylko raz należitość oraz rozdział je pomiędzy wszystkie te sprawy równomiernie.

Zgłoszenia na zakup Premjowej Pożyczki Budowlanej. W związku z licznymi zgłoszeniami na zakup Premjowej Pożyczki Budowlanej, które prawdopodobnie przekroczą z dużą nadwyżką emitowaną przez Skarb Państwa sumę 50.000.000 zł, dowiadujemy się, że przydział obligacji między subskrybujących odbywać się będzie według kolejności zgłoszeń z tem, że zapisy drobnych subskrybentów również będą uwzględnione. Jest to wywołane dążeniem do umożliwienia najszerzszemu warstwowi ludności nabycia obligacji omawianej pożyczki po cenie nominalnej. Zapisy przyjmuje się od poniedziałku, 2. b. m.

Skutki wyborów. W tych dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast” na Śląsku, na którym dotychczasowy prezes b. poseł Bobek zgłosił swą rezygnację. Prezesem Zarządu Okręgowego został wybrany naczelnik gminy Godziek z Suszcy, wiceprezesem przeł. gminy Błaszczak z Ustronia, a sekretarzem naczel. gminy Budniok z Dziedzic. — P. prof. Bobek,

który piastował godności przewodniczącego Rady Nadzorczej Tow. Oszczędności i Zaliczek i wiceprezesa Towarzystwa Rolniczego, na walnych zgromadzeniach tych instytucji nie został ponownie wybrany do Zarządu.

Sprytni oszuści. Na onegdajszym targu przybyła do Cieszyna niejaką Dawidowa z Puńcowa, zamierzając kupić krowę. W pewnym momencie podszedł do gaździnki nieznany osobnik, proponując jej nabycie trzech sztuk materji na ubranie, po 3 metry każda, za cenę 260 zł. Spostrzegł to niby przypadkiem drugi, również nieznany jej osobnik, który, chcąc ją zapewne zachęcić do kupna, zaczął podbijać cenę tego „wspaniałego“ towaru. Właściciel towaru skłócił go niemiłosiernie, oświadczając, iż „żydowi nie sprzedam“. Na to ów „żyd“ podszepnął gaździnce, że winna ów towar kupić bez targowania się, bo wart on co najmniej jakieś 500 zł. On, jako fachowiec z tej branży, gotów go za tę cenę od niej odkupić. Słyszając to gaździnka, nie targowała się dłużej i kupiła „za bezcen“ zachwalany towar za 260 zł. Wspaniałomyślny nabywca zaoferował jej nadto niby złoty damski łańcuszek, w rzeczywistości tandetę za kilka groszy, żądając również „tylko“ 100 złotych. I tu targu niebawem dobito, poczem „kupiec“ niezwłocznie zwał. Rzekomy „żyd“, stojący dotąd na uboczu, zbył propozycję odkupienia „towaru“ od uszczęśliwionej gaździnki tem, że „to może towar skradziony“. Rada w radę, poszli więc każdy osobno szukać kupca, by go okazać przez „policję wylegitymować“. Gaździnka szuka ich teraz obojdwóch. — „Tani materiał“ przedstawia wartość 56 zł. „Złoty“ łańcuszek wart jest 1.50 zł.

Zgon. Dnia 2. b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Józef Zientek, majster miejskiej instalacji gazowej i wodociągowej, w wieku 68 lat.

Z Bielska. (Wyniki zbiórki na dar 3 Maja.) Zebrano do puszek 1.222.18 zł, przy stolikach 1.636.06 zł, ze sprzedaży nalepek uzyskano 1.525.41 zł, za bilety wstępu na wieczorek 145.73 zł, ogólnie więc uzyskano kwotę 4.529.38 zł. — Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do dobrych wyników zbiórki, szczególnie zaś wyraża najgłębsze uznanie i podziękowanie wszystkim Paniom, które nieraz w nieprzyjemnych okolicznościach wytrwały w akcji zbiórkowej i chętnie się jej podjęły.

— (Ulica ks. prałata Londzina.) Na posiedzeniu tut. Rady miejskiej w dniu 28-go maja b. r. zgłoszono wniosek o nazwanie ulicy, biegnącej od katolickiego cmentarza do placu Wolności, imieniem ks. Józefa Londzina. Równocześnie ze strony niemieckiej wystąpiono z wnioskiem o przemianowanie ulicy Dąbrowskiego na ulicę superintendenta Haasego. Wniosek pierwszy przyjęto wszystkimi głosami przy wstrzymaniu się od głosowania socjalistów, zaś wniosek drugi odesłano do komisji budowlanej.

— (Matura w Państ. gimnazjum polskiem.) Egzamin dojrzałości zdali w czasie od 13 do 16 maja b. r. pod przewodnictwem p. wizytatora dra Farnika następujący abiturjenci i abiturjentki: Arleth Oswald, Bieroński Rudolf, Błahut Gustaw, Bogaczewska Anna, Brachocki Zygmunt, Cembala Jan, Cepeniuk Eugeniusz, Czyż Augustyn, Danel Konrad, Dobija Mieczysław, Duława Władysław, Dudek Mirosław, Ehrenberg Maurycy, Ender Abraham, Ferens Bronisław, Gazda Adolf, Gorączko Mieczysław, Godyń Zygmunt, Grabowski Ferdynand, Hallala Fryderyk, Hernas Franciszek, Iskrycki Józef, Jura Feliks, Janik Michał, Jędrzejowska Alicja, Kapusta Bronisław, Kohnówna Herta, Kłodziejczyk Józef, Krobotówna Wanda, Lewińska Halina, Lubertowiczówna Jadwiga, Markiewiczówna Irena, Matusiak Tadeusz, Mazurek Władysław, Mikutowski Henryk, Minasowiczówna Alina, Nowosad Jan, Nowosadowna Marja, Olesik Alojzy, Piech Franciszek, Pohl Stanisław, Prower Emanuel, Rogawska Aleksandra, Sedlaczek Bronisław, Słaby Zenon, Smolarek Jan, Smolarski Stanisław, Sadaś Józef, Sojecki Edmund, Suchy Antoni, Tuerschmid Henryk, Wnętrzakówna Ludmiła, Wojna Paweł, Wolf Zygmunt, Leśniara Leopold, Sułkowski Stefan, Wienczek Stanisław. Reprobowano 4 uczniów. Z 12 eksternów, dopuszczonych do egzaminu dojrzałości, zdał jeden, a mianowicie Witowski Władysław.

— (Elektrownia Bielsko-Biała.) Dnia 2 maja b. r. odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady zawiadowczej nowozałożonej spółki „Elektrownia Bielsko-Biała, S. A.“. Prezesem Rady wybrany został dr. Langrod, adwokat z Krakowa.

Oświadczenie.

W dniu 30 maja 1930 odbyła się w Sądzie powiatowym w Cieszynie przeciwko podpisanemu rozprawa z osk. prywatnego ks. prof. Eug. Brzuski, o obrazę czci, pełnioną ulotkami pod tytułem „Złote Myśli“.

Na propozycję zastępcy oskarżonego zgodził się ks. prof. Brzuska na odstąpienie od oskarżenia, albowiem oskarżony złożył następującą deklarację:

„Wszystkie obraźliwe słowa i zarzuty, które ks. prof. Brzuska w „Złotych Myślach“ odnosi do siebie, cofam i odwołuję. W szczególności oświadczam, że nie miałem zamiaru pismem mojem obrazić ks. prof. Brzuskę, a zarzut co „do handlu towarami przemycionemi“ nie dotyczy wcale ks. prof. Brzuski, a o ileby zaś ks. prof. Brzuska odnosił to do siebie, to zarzut ten cofam jako niezgodny z prawdą.

Jako dalszy wyraz zadośćuczynienia dla ks. prof. Brzuski, zobowiązuję się złożyć w najbliższym czasie 25 zł na Muzeum Ks. Londzina, a 25 zł na Katolicką Rodzinę Sielocą w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 30 maja 1930.

JERZY SZCZUREK.“

Dyrektorem spółki został mianowany inż. Wellner, odpowiedzialnym kierownikiem ruchu przedsiębiorstwa inż. Blay.

— (Nowy naczelnik Sądu pracy.) Na miejsce sędziego dr. Kobieli, który objął godność burmistrza miasta, naczelnikiem Sądu pracy w Bielsku mianowany został sędzia dr. Kisa.

— (Święto pułkowe 21 p. a. p.) W niedzielę, 25 maja tutejszy 21 pułk artylerji polowej obchodził święto pułkowe. Na intencję tego święta w kościele św. Trójcy odprawiona została uroczysta Msza św., którą celebrował ks. biskup polowy Gall. Po Mszy odbyło się bierzmowanie wojskowych, poczem na Placu Wyzwolenia odbyła się defilada pułku, którą przyjmował d-ca Dywizji Górskiej gen. Przeździecki w towarzystwie ks. biskupa Galla. Obiad żołnierski oraz różne uroczystości, które miały miejsce w obrębie koszar pułku, wypełniły resztę tego miłego dla pułku dnia.

— (Włamanie.) W nocy z 23 na 24 z. m. przez wybite szyby włamano się do biura budowniczego Adolfa Łukawskiego, skąd z niezamkniętego biurka skradziono 400 zł gotówki, 6 dolarówek i złoty medal austriacki.

— (Ułaskawienie.) Morderca kupca Mentschika w Białej, Fritsch, ułaskawiony został przez Prezydenta Rzplitej, który zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

— (Kwasem siarczanym w twarz.) Pomiędzy małżeństwem Franciszkiem i Agnieszką Malczyk powstała kłótnia, w trakcie której Malczykowa oblała swego męża kwasem siarczanym, wskutek czego ten odniósł silne poparzenie twarzy. Poparzonego odstawiono pogotowiem ratunkowym do szpitala powszechnego.

— (Kradzież.) Przed kilku dniami dokonano włamania do pralni firmy Kriszke i Wolf. Włamywacze skradli dwa zwoje kamgaru na ubrania, wartości 2.238 złotych.

Ze Starego Bielska. (Karygodny wybrzyk.) W nocy z 27 na 28 ub. m. weszli przez wybite szyby w oknie nieznani sprawcy do kościoła ewangelickiego, gdzie połamali stół w zakrystji, a następnie oddalili się w niewiadomym kierunku.

Z Bobruku. (Po wieczorkach.) Starniem tut. Koła Macierzy urządziła sekcja amatorska w dniu 3 maja b. r. wieczorek u p. Brunnera, który następnie powtórzono 25 maja b. r. u p. Wybrańca „na Pikietach“. Zaznaczyć należy, że dobór sztuk („Kościuszkę w Petersburgu“ i „Poseł czy kominiarz“) był zupełnie na miejscu. Publiczność miała okazję zobaczenia smutnego obrazu z naszych dziejów, kiedy to wielki „wódz Kościuszkę po klęsce maciejewickiej bolał w więzieniu petersburskim nad upadkiem Narodu, a zarazem wierzył w Zmartwychwstanie Polski. Po sztuce poważnej o charakterze narodowym ode-

grano arcywesołą komedijkę p. t. „Poseł czy kominiarz“, która swoim humorem nader rozwieseliła widzów. Co do gry amatorów, to przyznać trzeba, że aczkolwiek większość z nich dopiero po raz pierwszy występowała na scenie, to jednak wszyscy wywiązali się ze swych ról należycie. Pięknie oddała p. Wanda Romikówna rolę Heleny, a p. Mania Głuszkówna rolę burmistrzowej. Z ról męskich wybijały się na czoło rola Kościuszki (p. Dziech), cara Pawła (p. Fober), Dominga (p. Holubek), woźnego Teofila (p. Pniok), Bolechy i innych. Zarząd Koła poczuwa się do obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania amatorkom i amatorom za ich gorliwą pracę, w szczególności zaś reżyserowi p. naucz. Fobrowi za zorganizowanie i wyćwiczenie przedstawienia. Oby takich wieczorków było więcej!

— (Festyn.) Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej urządziło w dniu 9 czerwca b. r. (drugie święto Zielonych Świąt) w parku Macierzy nad Bobrówką wielki festyn. Początek o godz. 4 po poł. Wiele niespodzianek i urozmaiceń. W razie niepogody odbędzie się festyn w lokalach p. Brunnera. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Z Brennej. (Postrzelenie.) Asesor nadleśnictwa p. Giżycki, wracając w nocy z rana z b. m. z zabawy do domu, ścigany został przez czterech osobników, prawdopodobnie w zamiarze pobicia go. Asesor Giżycki, czując się zagrożonym, w odległości 20 kroków wystrzelił ze strzelby myśliwskiej, raniąc jednego ze ścigających, niejakiego Karola Hoplekse, w prawą nogę. Rannemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, a następnie odstawiono go do śląskiego szpitala w Cieszynie.

Z Dziedzic. (Nagła śmierć w pociągu.) Pociągiem pośpiesznym z Wiednia po odbytej operacji przyjechał 66-letni Dawid Schora ze Stanisławowa, który na dworcu w Zebrzydowicach nagle zasłabł, a następnie podczas jazdy na przestrzeni Zebrzydowice-Dziedzic zmarł. Przywołany lekarz na dworcu w Dziedzicach stwierdził śmierć i zarządził przewiezienie zwłok do kostnicy żydowskiej.

Z Dzięgielowa. (Tydzień lotniczy.) Na zakończenie VII Tygodnia lotniczego, t. j. 25 maja wygłoszono stosowny odczyt w lokalu P. Czaji o znaczeniu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Ogólny dochód z „Tygodnia“ wynosi 76.25 zł, w czym mieści się dar gminy 25 zł. Miejscowy Komitet L. O. P. P. dziękuje wszystkim obywatelom za przybycie na odczyt i dobrowolne datki, natomiast z żalem zaznacza, że nie raczyli zjawić się na odczycie najświetlejsi obywatele, mający być dla drugich pociągającym przykładem.

Z Hłownicy. (Sobótki.) Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna urządziła w poniedziałek Zielonych Świąt, t. j. 9 b. m. tradycyjne „Śląskie Sobótki“, połączone z wycieczką i różnymi uroczystościami. Początek uroczystości o godz. 3 po poł. W razie niepogody odbędzie się po poł. tylko zabawa w restauracji p. Hajdrycha. O liczny udział uprasza Komitet.

Z Istebnej. (Czego nam brak?) Mimo szeregu różnych zrzeszeń brak nam organizacji zawodowej, któraby starała się o poprawienie doli robotnika, który przeważnie jest kiepsko traktowany i mało wynagradzany za pracę swoją, a skoro upomni się o swoje słuszne prawa, to natychmiast się go z pracy wyrzuca, co miało ostatnio miejsce na tartaku p. Legierskiego przed samymi wyborami, a co też wpłynęło na zwiększenie marnejczych u nas szeregow socjalistów. Wielkie przebudzenie naszej okolicy, nie mające sposobności do emigracji, zmusza ludność do pracy zarobkowej, to też stworzenie silnej zawodówki robotniczej chrześcijańskiej jest u nas koniecznością, gdyż na zwłocę skorzystają jedynie socjaliści. Tylko silna organizacja może poprawić kiepski byt naszego robotnika i sprawić, że nie będzie się go traktować jako bydło robocze. — Drugim brakiem, dającym się nam również dotkliwie we znaki, jest brak sali większej na zebrania, a właściwie brak nam domu ludowego. Cały szereg licznych naszych towarzystw nie ma pomieszczenia. Zebrania urządzić się w szkole ciasnej, nie mogącej pomieścić uczestników. Gorzej jeszcze z wieczorkami. Prawie każdą niedzielę urządzane jest jakieś przedstawienie, a mamy tylko jedną ciasną scenę i to w gospodzie, to też zawsze są na porządku przeszkody różnego rodzaju. W zeszłym roku zawiązał się komitet budowy domu ludowego im. ks. Londzina. Skarbnik, p. dr. Raszyk, pilnie gromadzi fundusze, które składają wszystkie zrzeszenia większe, jak: Ma-

z, Młodzież, Związek Niewiast Katolickich i Związek Śląskich Katolików oraz Powstańcy. Fundusze wynosi już kilka tysięcy, ale na budowę trzeba kilkadziesiąt tysięcy. Mamy jednak nadzieję, że wspólnymi siłami zdolamy zyskać własne posiedzenie i dach na głowę.

— (Z życia młodzieży.) Stowarzyszenie Młodzieży odegrało dwukrotnie sztukę p. t. „Młody cygany“ Roberta Rydza. Ks. patron chętnie gromadzi fundusze, by założyć własną kolumnę i zakupić instrumenty dla tworzącej kapeli smyczkowej. Na programie najbliższej przyszłości jest wycieczka i festyn, oraz nowe przedstawienie na czerwiec. Pomagają też druhowie członkowi honorowemu J. Proboszewi w odstawianiu „Wesela górali istebniańskich“. W trudnych warunkach powstało nasze Stowarzyszenie, ciężkie były jego początki, ale dzięki usilnym zabiegom księży patronów i poszczególnych druhow udało się już owoce tej pracy, bo w zdrowym ciele jest zdrowy duch.

— („Ofiary wojny“.) W ostatnią niedzielę maja odegrano na scenie naszej „Ofiary wojny“, nowy utwór sceniczny Walentego Krząszczy. Utwór, oparty na przebiegach z ostatniej wojny światowej, robi wielkie wrażenie na publiczności, mającej w pamięci sceny podobne, co też jedna za drugą w oczach widzów potwierdzała. Reżyserował i świetnie oddał rolę Karła p. nauczyciel muzyczny, który, mimo iż dopiero przybył do miejsc, rzuca się chętnie do każdej pracy bezinteresownej z poświęceniem czy to w grupie Powstańców, czy w Macierzy, Młodzieży, Kółku Rolniczym i Straży pożarnej. Cześć ruchliwemu pracownikowi! Dobrze były też oddane inne role, np. Hołomka (Bury J.), Francka (Kukuczka P.), Wójta (Niesłanik J.), Marty (Sikorówna), Hołomowa (Polokówna) i Wójtkowa (Kawulokówna). Utwór nadaje się na sceny wiejskie, tylko lepiejby wypadł więcej gwarą śląską, bo nasi parobcy szczególnie w pierwszej odsłonie, nie bardzo się posługują językiem literackim.

Z Jasienicy. (Przejechany przez samochód.) Auto, kierowane przez szofera Adolfa Mendla z Bielska, najechało wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy na tutejszej drodze na robotnika Franciszka Szoblika z Bierów. Wskutek najechania doznał Szoblik złamania prawej nogi powyżej kostki oraz ogólnego potłuczenia ciała. Odstawiono go pogotowiem ratunkowym do szpitala w Bielsku.

Z Małych Kończyc. („Ofiary wojny“.) W ośm. ośw.-kult. „Ojczyzna“ odegra w drugie święto Zielonych Świąt, t. j. 9 czerwca śląską sztukę Walentego Krząszczy p. t. „Ofiary wojny“. Pozostał o godz. 7 wieczorem. O liczne przybycie gości z miejsca i okolicy prosi Zarząd.

Ze Skoczowa. (Nadmierzony podatek obrotowy.) Donoszą nam, że w roku ubiegłym podwyższono podatki obrotowe o 50 do 150 proc., zaś w roku bieżącym ponowna podwyżka o 40 do 60 proc. spowodowała ogólne rozgorączczenie wszystkich sfer płatniczych, gdyż z powodu ogólnego zastoju nikt nie może trzy i czterokrotnego podatku w stosunku do r. 1927 opłacać. Członkowie tutejszych czterech stowarzyszeń polecieli wydziałom poszczególnych cechów korporatywne przedłożenie swych bolączek i życzeń władzy skarbowej w Cieszynie. We wtorek, dnia 20 ub. m. wyruszyła delegacja w liczbie 180 płatników do Cieszyna, składając przez delegację na ręce p. inspektora Klimczyka memoriał w sprawie rekursów i ulgowego rozdziału należnych i bieżących podatków. Również proszono o uzupełnienie komisji szacunkowej mężami zaufania poszczególnych zawodów, gdyż dotychczasowy wymiar obrotu w wielu wypadkach nie odpowiada obrotom i zarobkom płatników. Mamy dużo jaskrawych dowodów, z których widać, że szewcowi lub krawcowi 70-letniemu, pracującemu z uczniem lub synami, wymierza się do 12.000 zł obrotu, zaś doktorom lub adwokatom, pracującym z dwoma lub trzema siłami, 10.000 zł. Zaś tartak parowy w Harbutowicach, połączony własną kolejką z dworcem w Skoczowie, zatrudniający wielu robotników i skupujący lasy za setki tysięcy, opodatkowano z obrotu 135 tysięcy, a handlarza szutrem sąsiada tartaku, obliczono na 130 tysięcy obrotu. Pewnie nie uważano na różnicę ceny wagonu szutru i wagonu materiałów drewnianych. P. inspektor przyrzekł uwzględnienie oraz przychylną opinię do drugiej instancji, doceniając zupełnie oplakane stosunki gospodarcze.

Ze Strumienia. (Plaga kurzu.) Wobec tumanów kurzu, unoszącego się nad ulicami naszego miasta, byłoby wskazane, ażeby Urząd Miejski zastanowił się nad środkami zaradczymi. Należałoby zaprowadzić skrapianie ulic wodą, jak się to dzieje w innych miastach.

— (Kradzież.) Tutejszemu obywatelowi Czechowskiemu skradziono 20 rasowych królików. Policja śledzi za złodziejami.

Z Wisły. (Nieszczęśliwy wypadek.) Podczas rozsadzania kamieni materiałem wybuchowym przy budowie kolei Wisła-Głębce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas przerwy obiadowej robotnik Stefan Funduk położył się w lesie, oddalonym około 50 metrów od miejsca pracy, gdzie zasnął. Gdy następnie robotnicy rozsadzali kamień materiałem wybuchowym, śpiący Funduk został uderzony odłamkiem kamienia w głowę, wskutek czego utracił przytomność. Przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Z Czeskiego Śląska.

O polskie napisy na kolejach czeskich. Posłowie polscy Chobot i dr. Buzek wnieśli w parlamencie praskim interpelację do ministra kolei w sprawie braku na śląskich stacjach kolejowych napisów polskich. Interpelanci zwracają uwagę, że w myśl czechosłowackiej ustawy językowej żądanie mniejszości polskiej jest usprawiedliwione i napisy polskie winny być na stacjach umieszczone.

Nowy gmach Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Najzasobniejsza polska instytucja kredytowa po lewej stronie Olzy, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, przystępuje do budowy wielkiego gmachu narożnego przy ul. Kolejowej naprzeciw dworca w Czeskim Cieszynie.

Nowa gazeta komunistyczna. W tych dniach poseł Śliwka zaczął wydawać nową gazetę komunistyczną p. t. „Trzyniec“, przeznaczoną dla robotników trzynieckich.

Budowa zastawy w Darkowie. Ponieważ Olza wyrządziła koło Darkowa ogromne szkody podczas wylewów w ostatnich latach, ma w tym roku być rozpoczęta odbudowa zerwanej zastawy wodnej kosztem 2 milionów Kcz.

Z Dzieńmorowic. (Okropna tragedia rodzinna.) W onegdajszą sobotę poszedł kolejarz Gojtek z żoną na nabożeństwo sabatystów, pozostawiając w domu dwóch chłopców, kazawszy im skrobać ziemniaki. Chłonce pokłócili się podczas skrobienia i 13-letni poleciał do drugiej izby, zabrał nabity rewolwer ze szafy, a wróciwszy, wymierzył do brata, strzelił i chłopak 9-letni upadł martwy na podłogę. Gdy rodzice wrócili do domu, znaleźli chłopaka w kałuży krwi.

Z Frysztatu. (Nieszczęście motocyklowe.) Dnia 16 ub. m. zderzył się koło mostu Larischa motocykl z rowerem. Wskutek ran, odniesionych przy zderzeniu, rowerzysta Wolny z Piotrowic zmarł w szpitalu, motocyklista Sojka z Pietwałdu został ciężko ranny, a jadący z nim niejaki Simala, który odniósł wstrząśnienie mózgu, zmarł również w szpitalu. Podobno drogą przejeżdżała fura siana i jadący się wzajemnie nie widzieli.

Z Karwiny. (Spożycie mięsa.) Mieszkańcy Karwiny zjedli w ciągu kwietnia b. r. 112 centnarów mięsa wołowego, 13 centnarów cielęcego i 41 centnarów wieprzowego. Zapotrzebowanie mięsa zmniejsza się w miarę wzrastania u nas bezrobocia.

Piśmiennictwo.

Jako pierwszy numer „Biblioteki ks. ks. Marjanów“ ukazała się nakładem „Kroniki Rodzinnej“ nowa książka o Matce Boskiej znanego dobrze w Polsce autora, ks. Józefa Schrijversa p. t. „Moja Matka“. Autor „Boskiego Przyjaciela“, „Dobrej Woli“, „Oddania się Bogu“ i „Zasad życia duchownego“ w książce, obecnie przyswojonej polskiemu piśmiennictwu religijnemu, przedstawia z podziwu godną intuicją i niepospolitą znajomością duszy ludzkiej znaczenie i wpływ naszej niebiańskiej Matki na życie każdego z nas, od kolebki aż do błogosławionego życia w Niebie. Przekład dziełka poprawny, a szata zewnętrzna „Biblioteki ks. ks. Marjanów“ przedstawia się zu-

pełnie dobrze, co przy niskiej cenie zapewnia temu wydawnictwu zasłużone powodzenie.

Kat. Tow. Wydawnicze „Kronika Rodzinna“ wypuściło w świat zbiorek poezji Marji Suchorzewskiej (Esmarji) p. t. „Moja Luteńka“. Trzydzieści parę utworów o podniosłym a serdecznym nastroju składa się na sympatyczny zbiorek, wydany estetycznie z winietą okładkową kompozycji Karpowicza. P. Marja Suchorzewska nie jest nowicjuską na niwie literackiej, a jej zbiór wierszy dla dzieci p. t. „Rozmowy z mamusią“ cieszył się w swoim czasie znacznym powodzeniem.

Rady praktyczne.

Jak czyścić zegary? Wystarczy zmaczać w nafcie kawałek waty wielkości kurzego jaja i następnie zamknąć tę watę wewnątrz zegara. Dymek, ulatniający się z gazoliny, rozmiękczy brud i proch, nagromadzony na maszynierji zegara i po kilku dniach zegar będzie wyczyszczony automatycznie, a brud znajdzie się na wacie.

Wywabianie tłustych plam z materji. Zwykłą bibułę, złożoną we troje, podłóżyc na miejsce splamione tkaniny, zwilżyć mocno olejkiem terpentynowym lub benzyną, przykryć innym arkuszem bibuły i mocno przyciskać zimnem żelazkiem. Tłuszcz rozpuści się w olejku i z nim razem zostanie wessany przez bibułę. Plamy od żywicy lub smoły dają się również w ten sposób usunąć. Miejsca splamione nie należy mocno nacierać, gdyż to może uszkodzić tkaninę.

Zamatowane lustro (jakby zaszele mgłą): czyści się olejem lnianym, a po paru godzinach zmywa spirytusem, rozpuszczonym wodą i wyciera się do sucha.

Wesoły kącik.

Lew i lwica.

Zaryczał lew w pustyni
W czarnej nocy ciszą,
Drżą od strachu zwierzęta,
Co ryk gniewny słyszą.

— Zawrzyj mordę, włóż w kudły
I śpij, stary pryku! —
Rzekła lwica. — Głupiego
Dość już twego ryku!

Lew posłuszny odrazu
Na ten rozkaz lwicy
Zwinął się w kłęb, śpi zaraz,
Więcej już nie ryczy.

I pomiędzy mężami
Są też lwy ryczące,
Milkną ale, posłuszni
Swej pani małżonce...

Jantek z Bugaja.

Jeśli kto ciebie wciąż chwali niezmiernie,
Ustawicznie ci schlebia, adoruje,
Do ócz ci patrzy jako ten pies wiernie,
A w lica, usta często ci całuje, —
Strzeż się go, strzeż się w każdym twoim kroku,
Zasięgnij rady w tym wierszyku z boku.

Jantek z Bugaja.

Podziękowanie.

Dwa miesiące ma żona na chrypkę cierpiała, lecz gdy na nią cudowny eliksir dostała od Pana, nie mówi, całkiem nic nie gada, za co panu serdecznie moje dzięki składam, wyrazy głębokiego poważania kreślę, prosząc, niech mi pan jeszcze cztery flaszki wyśle. Z szacunkiem Michał Kulpac.

J. z B.



Książki pożyteczne i zajmujące.

„Skrót Historii Literatury Polskiej“ — w pytaniach i odpowiedziach. Książka, nadająca się dla uczniów wszystkich typów szkół do powtórzenia kursu przed egzaminami, szczególnie odpowiednia jako zasadniczy podręcznik dla samouków. Cena zł 4.

„Słownik łacińsko-polski liliput „Hawu“. Słownik małego formatu (mieści się z łatwością w kieszonce kamizelki), zawiera jednak materiał, dorównujący w zupełności słownikowi dużej objętości. Cena zł 3.

Almanachy „Mój Przyjaciel“, półroczne komplety pisma, zawierające materiał zawsze aktualny i ciekawy: zajmujące nowela i powieści, opisy podróży i przygód; artykuły o najnowszych wynalazkach i odkryciach; rozrywki umysłowe etc. 7 tomów (niezależnych jeden od drugiego). Cena każdego tomu w oprawie zwykłej 3,50 zł, w ozdobnej płóciennnej oprawie 6,00 zł (nadaje się na podarunki).

Szczegółowy katalog książek pożytecznych i zajmujących, nut, gier towarzyskich, obrazów artystycznych na żądanie wysyła bezpłatnie Wydawnictwo „Pomoc Szkolna“ H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 5. Nadmieniamy, że czytelnikom pisma „Gwiazdki Cieszyńskiej“, nadsyłającym załączony kupon, odlicza się z cen katalogowych 10 proc. rabatu.

KUPON
pisma „Gwiazdki Cieszyńskiej“ na
otrzymanie 10 proc. rabatu przy
zakupie w Wyd. „Pomoc Szkolna“
H. Wajnera w Warszawie.

Kupię

małe gospodarstwo

do 5 mórg ziemi, dobrej, z ogrodem i zabudowaniami, w pięknej okolicy Cieszyńskiego. — Oferty do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pod „L. K. L. 858“.

UWAGA!

UWAGA!

Okazja dla każdego pracującego!

Biorąc pod uwagę obecne złe czasy i brak pieniędzy, firma nasza postanowiła na krótki czas wysłać każdemu za tanie pieniądze, bo

tylko za 17 zł 50 gr.

1 całe ubranie (marynarka i spodnie) z najlepszego niebieskiego caju nieprzemakalnego lub z haki (kolor wojkowy), 3 pary eleganckich skarpetek nicianych, bardzo mocnych, gładkich lub z szlakami, 1 dużą koszulę męską kolorową, 1 kalesony męskie duże kolorowe, 3 chusteczki białe do nosa z kantami i 1 ręcznik wafłowy. To wszystko razem wysyłamy każdemu tylko za 17 zł 50 gr za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze towaru). Bez ryzyka: kupujący nie nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny (stosownie do życzenia). Koszta przesyłki 2 zł 50 gr. płaci kupujący. — Zamówienia adresować: F-ma: „ŁÓDZKA TKANINA“, Łódź, skrz. pocztowa 417.

Uwaga: Do każdego kompletu dołączamy kupon premijowy, po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy 1 swetr (pullover) lub 1 zegarek nikłowy bezpłatnie.

Dla rolników!

DRUT KOLCZASTY ocynkowany i czarny, nowy i używany, dostarcza tanio firma: „OSTROJA“, WYROBY ŻELAZNE, Katowice, ul. Młyńska 22.

Sprzedam 3 parcele

urodzajnego pola z połową gospodarskiego budynku, w pięknym położeniu pod Baranią Górą, w Kamesznicy. Bliższe wiadomości w gospodzie p. Anny Błahowej w Lipowcu, p. Ustron.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

polecia następujące nowości:

J. Clemenceau: Blaski i nędze zwycięstwa	12.80 zł
Bielska: Starszy pan	7.— zł
Car: Les problemes de la Justice	2.— zł
Czekalski: Szeroki Dunaj	7.— zł
Gadowski: Przewodnik po Pieninach	2.— zł
Gawronski: Na Ciecorskim polu	1.50 zł
Hauptman: Wyspa wielkiej matki	10.— zł
Hawthorne: Szkarłatna litera	5.— zł
Heller: Przygody Filipa Collina	5.— zł
Janowski: Warszawa	16.— zł
Kiedrzyński: Marnotrawcy miłości	8.— zł
Koźmiński: Rotmistrz Andrzej	6.— zł
Locke: Obyczaje Marka Ordeyna	8.— zł
Muzyczne ogniska wakacyjne	0.80 zł
Nikorowicz: Nieśmiertelny kochanek	
Perutz: Od 9-tej do 9-tej	8.50 zł
Rytard: Bal jesienny	7.— zł
G. Morcinek: Serce za tamą	9.— zł
Ossendowski: Lenin	25.— zł
Wojtkiewicz: Grąż	8.— zł

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

Ogłoszenie.

Ludowa Spółka Spożywcza w Jasienicy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że na walnym zebraniu członków dnia 25 marca 1930 uchwalila obniżyć udział, wynoszący 40 zł, do kwoty 10 zł od członka i że po myśli par. 73 ustawy o spółdzielniach gotowa jest zaspokoić wierzyteli, którzy posiadają wierzytelności do spółki i w dniu ostatniego ogłoszenia posiadać będą i że wierzyteli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

Franciszek Böhm, przewod.

Paweł Korzus, czł. Zarządu.

Stacja benzynowa w Strumieniu

na Rynku jest dla samochodów i motocykli we dnie i w nocy stale otwarta. Oleje także do nabycia. — Dozorca I. K.

Gospodarstwo

budynki murowane, 6 szwieltni pola, ogród z sadem owocowym, 15 minut od miasta, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Franciszek Kaistura, Zabłocie 49, p. Strumień.

Do sprzedania

parcela budowlana w Skoczowie, położona w uroczym położeniu tuż obok miasta przy szosie Skoczów-Ustroń, w sam raz nadająca się pod budowę willi lub domu. Bliższych informacji udzieli się w magistracie w Skoczowie, Rynek.

Kilku czeladników

stolarskich do mebli zostanie zaraz przyjętych w fabryce mebli J. Skrzivanka w Cieszynie.

Lekarz pomocy państwowej i szkolny

Dr. Józef Wajda

przeprowadził się na ul. Sejmową 2, I. p. (róg ul. Głębokiej).

Ordynuje od 3—6 po południu.

Dom

z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. Foltynowa, Cieszyn, ul. Hażłaska 92.

50 złotych

dam temu, kto mi udzieli bliższych wiadomości lub wskazówek o wykradzeniu mi pszczoł w nocy z 1 na 2 czerwca b. r.

Gawelczyk, gospodny w Hażlachu.

Młody, inteligentny

ślusarz

znający się również na tokarstwie, zostanie natychmiast przyjęty. Osobiste zgłoszenia w Fabryce Szczotek węglowych w Cieszynie, Stalmacha 10.

Sprzedam

maszynę szewską cylindrową (Elastic), leworamienną szwą (Singer), praworamienną (Kaizer), praworamienną (Pfaff), krawiecką, siodlarską, żeńską, dalej 3 bilardy wijsze i mniejsze, dwurzędową ręczną harmonję, łóżka, szafkę nocną, kredens kuchenny, gramofony, rowery, napy pluszowe, lampy spirytusowe i gazowe, nafta oraz przybory do tychże, dwa fotele sypialne, fotel chorych, 2 siedziska do bryczki, jedno na 4 osoby, jedno na 2 osoby (pluszowe), motocykl 1½ konia siły w brym stanie i t. d. KUPIĘ starsze fortepiany, pianina, harmonje i siodła. — BUDYNEK murowany ze zagrodą BUDYNKI w Cieszynie do sprzedania u Andrzeja Miciela w Cieszynie, Polna 3.

Hurtownia węgla**Jerzego Witoszka**

tel. 45 w Skoczowie tel. 4

dostarcza wagonowo i na drobno z własnymi składami najlepszy węgiel górnośląski po niższych cenach kopalnianych, jako też koks, brykiety i węgiel kowalski. — Specjalny węgiel do wypalania cegły lub wapna. — Również nabywa można pod budowę dieżyny (szlakę), tylko wagonowo, za wagon złotych 40.—.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

spółdzielnia z odpow. nieogr.

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu I. W CIESZYŃNIE

Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH

przyjmuje wkładki na oszczędności

w złotych i w czeskich koronach i płaci o nich:

8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym,

9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznym.

Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe

WYMIANA PIENIEDZY.

Chcąc dobrze i tanio zakupuć

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNYCH i MANUFAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,

Bielsko, Podcienie L. 13.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

polecia wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. — Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich, przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopacek firmy Kokotka.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 13 czerwca 1930.

Nr. 45.

Przewrót w Rumunji.

W czasie Zielonych Świąt dokonał się wielki przewrót w Rumunji, państwie sąsiednim od strony południowo-wschodniej, związanym z Polską sojuszem politycznym i wojskowym. Książę Karol rumuński, syn zmarłego przed trzema laty króla Ferdynanda i ojciec 8-letniego króla Michała, przebywający dotychczas na wygnaniu zagranicą, powrócił nagle samolotem do Bukaresztu, gdzie Zgromadzenie Narodowe prawie jednogłośnie obwołało go królem.

Książę Karol rumuński, obecny król Karol II, urodził się w roku 1893 jako najstarszy syn ówczesnego następcy tronu księcia Ferdynanda i ks. Marji, z domu księżniczki angielskiej. Królem Rumunji, młodego państwa bałkańskiego, które dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia oswobodziło się z pod jarzma tureckiego, był wtedy Karol I, pochodzący z katolickiej linii niemieckich Hohenzollernów. Książę Karol był pierwszym członkiem rodziny królewskiej, urodzonym w kraju i wychowanym w wyznaniu prawosławnym, które jest religią państwową w Rumunji. Wykształcenie wojskowe odebrał książę Karol w Niemczech.

Podczas wojny światowej, kiedy na tron rumuński wstąpił król Ferdynand, Rumunja w roku 1916 przystąpiła do koalicji przeciwko państwu centralnym. Jak wiadomo, Rumunom nie powiodło się w tej wojnie. Pobici przez wojska niemieckie i austriackie, musieli opróżnić prawie cały kraj i cofnąć armję na terytorjum Rosji. Książę Karol dzielił los całej rodziny królewskiej, bawiając na przymusowym wygnaniu. W roku 1918 stał się po raz pierwszy głośnym, kiedy jako mło-

dy oficer zawarł w Odessie małżeństwo z panną Zizi Lambrino, córką generała, rezygnując jednocześnie z praw do tronu. Ambitnej królowej-matce Marji udało się jednak nakłonić syna do zerwania z p. Lambrino i do unieważnienia morganatycznego małżeństwa, zarówno jak i zrzeczenia się praw następcy. W międzyczasie wojna światowa zakończyła się pogrotem państw centralnych, a Rumunja jako nagrodę otrzymała Siedmiogród, wielkie połacie Węgier, Bukowinę i Besarabję, powiększając swój obszar i liczbę mieszkańców przeszło dwukrotnie.

Ażeby zabezpieczyć kochliwego księcia na przyszłość przed podobnymi awanturkami, ożenił go rodzice w r. 1921 z księżniczką grecką Heleną. Z małżeństwa tego urodził się syn, późniejszy król Michał I. Życie rodzinne nie pociągało jednak żadnego przygód księcia, który przy pierwszym wyjeździe zagranicę w r. 1925 nawiązał stosunki z niejaką panią Lupescu, żoną kapitana. Nie wrócił wtedy do kraju, lecz powtórnie zrzekł się praw do tronu i nawet do tytułu książęcego. Wprawdzie po kilku miesiącach odwołał książę Karol swoją rezygnację, ale dekretem z dnia 30 listopada 1926 król Ferdynand potwierdził akt zrzeczenia się tronu przez syna.

Po śmierci króla Ferdynanda w r. 1927 korona przeszła na syna księcia Karola, 5-letniego Michała, za którego aż do osiągnięcia pełnoletności władzę sprawować miała Rada Regencyjna, w skład której weszli: młodszy brat Karola książę Mikołaj, patriarcha prawosławny Miron Christea i prezes sądu Buzdugan. Wówczas książę Karol ogłosił zagranicą manifest, że zrzeczenie się tronu zostało na nim wymuszone i że na żądanie narodu gotów jest w każdej chwili wstąpić na tron.

W Rumunji rządy sprawował wówczas premier Bratianu, wszechwładny przywódca partji liberalnej, który najbardziej przeciwstawiał się wszelkim próbom powrotu ks. Karola na tron ojcowski. W r. 1928 rozwiązano oficjalnie małżeństwo ks. Karola z prawowitą małżonką ks. Heleną, by w ten sposób pozbawić Karola „na zawsze” wszelkich ewentualnych pretensyj do tronu.

Przyszło jednak inaczej. Wszechwładny premier Jonel Bratianu zmarł, a kiedy na czele gabinetu stanął brat jego Vintila Bratianu, korupcyjny system rządów partji liberalnej, składającej się z możliwych obszarników, nie mógł się dłużej utrzymać. Przeprowadzono nowe wybory — pierwsze, jak pisała prasa zagraniczna, całkiem uczciwe i bez gwałtu w Rumunji — i olbrzymią większością wyszedł zwycięsko z walki wyborczej p. Maniu i jego narodowe stronnictwo chłopskie. Nowy premier Maniu systematycznie przygotowywał powrót ks. Karola w ścisłym porozumieniu z sferami wojskowymi. Ludność w ostatnich czasach coraz goręcej domagała się powrotu ks. Karola na tron, ciesząc się wśród szerokiej warstw ludu oddawna wielką popularnością.

Królowa-matka Marja, która odgrywała zawsze dużą rolę w życiu politycznym Rumunji, początkowo nie sprzyjała sprawie powrotu ks. Karola, lecz ostatnio, zdaje się, zmieniła swe stanowisko. Gdy ks. Karol po kilkuletnim wygnaniu wracał na aeroplanie do kraju, królowa Marja znajdowała się właśnie w podróży do Niemiec. Powiadomiona w Wiedniu o wypadkach w Rumunji, oświadczyła posłowi rumuńskiemu, że jako matkę cieszy ją gorące przyjęcie, jakiego jej syn doznał w Rumunji.

Jura i Jónek.

Jura: Witej Jano! Kajś sie tu nabroł przy nowej krankasie?

Jónek: A kajś sie ty tu nabroł?

Jura: Jo idę do internatu.

Jónek: A jo z internatu. No widzisz, jak my sie domówili. Byłech tam skyrś jednego synka z Kończyc, co mo iść po feryjach do gimnazyje, aby mu zawczasu miejsce zamówić, bo go tata do cudzych rąk nie chce dać, aby sie mu synek nie zganił. Tam w internacie to już każdego doglądają i naganiają do nauki, dostanie każdy wszystko jak sie patrzy, smykać sie nie śmie, tuż nie trzeba sie obowiać, że sie tam chłopczysko szpatnych kasków nauczy.

Jura: To je prowda. Jo też tam temu idę, bo mi pisał jeden stateczny gazda, aż mu tam — jako znomy — wyrobię, aby jego syn zaś mógł być tam na rok przyjęty i popytać, aby weleby mieli ś nim cierpliwość. Pisz ten gazda, że sie tam synczysku nie bardzo chce iść temu, że mo mało wolności, ale — powiada — nie dom go kaj indzi, boby za chwile był ś niego chachar, bo je strasznie lechki. Jo nie wiem, pisze, na kogo sie ten synek podol, że je taki lontras, choćech go doma proł porwozem co wlażło. Takimu nie śmie lecy co pozwolić, ale przycić, a jak nie posłócho, to mu bai chynóć na zadek, choć już je starszy.

Jónek: Podziwcie sie, to je słowo od porządneho ojca, co sie nie ciacko z chłopcem jako ponikierzy, ale jak potrzeba koże mu chynóć na zadek. Pódź kasek se mną, a nie stojmy, bo jak

nas ludzie zezdrzą, to będą myśleć, że wybieromy już myto, bo stojemy akurat na granicy miasta.

Jura: Cóż ci zaś napadło o mycie?

Jónek: Na bo sie już bai naszli tacy, coby zaś chcieli stoć na ceście i myto wybierać. Jendrys maryna, auto jedzie. Skoczmy do przykopy, podziwej sie jak kurzy... Tfu, pełną gębę i oczy mom prochu, oszkliwy kram, aż mi dech zatkało.

Jura: Teżby ty automobile mogły pomali jeździć i tak nie kurzyć. Nejgorszy, to już w niedziele, człowiek sie ani porządnie oblyc ni może, bo go auta po chodniku zapruszą, że do kościoła przyjdzie bioty od prochu jak mynorz. A jak sie przez to obleczy niszczy? Jak je sucho, to jeszcze pół biedy, gorzy je jak je błoto, bo cie taki auto błotem ochlaszcze całego, że czasem ani ryżowy kartacz nie pumoże, aby to doma wypucować, jeny trzeba brać kabot i galaty i prać. Też ci szoferzy powinni mieć uznani i koło ludzi wolni jeździć.

Jónek: Toć, uznani, jeszcze bardzy taki wajda popuści damfu i leci jak lucyper do piekła, że człowiek sie musi chycić telegrafu, abo skoczyć prędko do szkarple, aby cie za sobą nie porwoł, jako dejmy na to unegda jedną żeńską, co stoło przy samej szkarpli i jeszcze ją szofer porwoł za fortuch przednim kołem i wciepoł do przykopy. Żeby aspoń taki chachar, że już muszę powiedzieć, stanół i podziwoł sie, czy sie co babie nie stało, ale mosz rozum, leci na przepaść i dali ludziom na spure robi. Teżby policaje mieli co prociw temu robić.

Jura: Już robią i rozdowają takim lucyperom kartki zielone, modre i czyrwione, za kiere

muszą zapłacić jeden, dwa abo bai pięć reńskich sztrofu.

Jónek: To tam synku niewiela pumoże, lepsze byłyby kartki, co nieboszczyk pietruła przedpisowol. Jakby dostol z dziesięć batów na zadek, szakby sie mu odniechiało głupoty robić. Jakożes też synku święta przeżył?

Jura: Chwała Bogu w zdrowiu. Jak zaobycz byłech w kościele, a w niedziele po nieszpórach siedlimy se ze starą pod lipą, cośi małowiela poczytali, potem pośpiwali i szli spać. W pendzialek przyszedł do mnie sąsied i fót brzęczoł, aż na chwile do niego przyjdę na fulaczke, bo od sztyróch dni baba ś nim nie rządzi i je go teschno.

Jónek: To sie tam trefi, że chłop z babą są czasem per ty i nie mówią społem pore dni, jakby im gębę celiną zamazoł. A poszeleś?

Jura: Przez obyczój musiołech. Przychodzę tam, a gaździno siedzi na pawlaczce cało zaba-bulano i jeny liści z krzonu było widać, a gęby nic. Myślę se: tu sie musiała sumeryja robić, kieś babo tako dorazano. Spozorowol to gazda, tak powiada: nie myślijcie se jurku, że my z jakimi tłóczkami zrobili znómość i pobili sie, tobych jo też musioł mieć jakási bróзде na gębie, a ni mom nic. Oto unegda moja była jakosi biedno, tak se legła kapke na zogródzie. Nie dała pozór i przy-legła wom zoglówkem osom gniozdo. Naroz taki krzyk sie stoł, jo lecę sie dziwać, co sie stało, czy sie byk spuścił, czy co, a to osy moją opadły i ni mogła sie od nich omotać. Tak wom ją przy-rychtowały, że za chwile miała gębę jak szaflik, na oczy przez dwa dni zaniewidziała, gęby ni mogła odewrzyć, jeny fót a fót jowejczala od bolu...

Książę Karol, witany entuzjastycznie przez ludność, złożył następujące oświadczenie o celu swego przyjazdu do Rumunii: „Przybywam pogodzić i uspokoić umysły, jestem daleki od nienawiści lub zemsty; przeciwnie, przybywam, aby ułatwić osiągnięcie jedności, w najwyższym interesie państwa.“

Stwierdzić trzeba, że cała akcja powrotu ks. Karola była dobrze przygotowana i że wypadki rozgrywały się z błyskawiczną szybkością. Ks. Karol zakupił samolot w Paryżu, odesłał go do Monachium, dokąd sam książę przybył samochodem, tam wsiadł w aeroplan, przeleciał Bawarię, Austrię i Węgry i wylądował w stolicy Rumunii. W ciągu 48 godzin zniesiono ustawy, pozbawiające księcia korony, Zgromadzenie Narodowe obwołuje go królem, ustępuje rząd, powstaje nowy, znika Rada Regencyjna, powstaje nowy porządek rzeczy. Wszystko odbyło się spokojnie, wśród entuzjazmu i niemiłkającego aplauzu ludności rumuńskiej.

Opozycja liberalna, z jego osobistym wrogiem Bratianu na czele, jest zaskoczona i bezsilna. Uchwaliła co prawda rezolucję, że nie uznaje zamachu stanu i że stoi na gruncie ustawy, pozbawiającej ks. Karola prawa do tronu, lecz tłum zmusił liberałów do wywieszenia na swej siedzibie flagi i tablicy z napisem: „Niech żyje Karol II“.

Prasa światowa przyjęła wiadomość o powrocie ks. Karola na ogół przychylnie artykułami. Wewnętrzno-politycznie i zewnątrz-politycznie zamach stanu w Rumunii nie przyniesie ze sobą prawdopodobnie głębszych zmian. Powierzenie misji utworzenia nowego rządu premierowi Maniu, który wprowadził na tron ks. Karola, wskazuje na to, że nowy władca zamierza popierać politykę przez niego stosowaną. Rząd p. Maniu cieszy się — po licznych sukcesach — wielkim zaufaniem narodu rumuńskiego. Wielu jest takich, którzy w powrocie króla Karola widzą wpływy Mussoliniego, dążącego do pogodzenia węgiersko-rumuńskiego. Król Karol ma być zdecydowanym zwolennikiem porozumienia Rumunii z Węgrami i sympatykiem raczej Włoch, aniżeli Francji. W przyjaznych stosunkach, jakie od 11 lat łączą Polskę z Rumunią, głównie ze względu na wspólne niebezpieczeństwo sowieckie, zapewne nie zajdzie żadna zmiana.

J ó n e k: O jej, osa jak uszczypi, to strasznie boli. Jo wiem, boch to już przeskumol.

J u r a: Prawi ten gazda dali: Musiała ją isto kierosi osa bai w język uszczypić, bo słowa ni może jeszcze przerządzić, jeny bulgoce cosi, że temu nijako nie lza dorozumieć po jakimu to je, po francusku, czy po talijańsku. Z jednej strony, tu zaczn mówić po cichuśku, bai dobrze, że nie rządz, bo moc tym językiem mleła, sztychała i dodziubowała każdego, żywemu mortwemu nie dała pokój, że już to szło przez uszy. Nejwiększą regracyj mo pastyrzysko, jużech mu bai dwa razy poskem wyrzazoł, bo fórt sie z gaździnej śmieje i podrzyżnio ji jak trusiok, bo tak to jeji rządzeni wyglądo, tóż wom ją skyrz tego mory bierać od złości, ale ona zaś se to odbije, jak ta spuchlina minie. — Jo sie, synku, chłopczysku nie dziwiem, że sie wyśmiewo, dyć jo stary, a jak zaczęła ku mnie bulgotać, toch sie som musioł serdecznie roześmioć. Tak my se potem pofulali z gazdą o lency, zech sie ani nie nazdoł, a przyszeł wieczór i już po świętach.

J ó n e k: Joch w pendziałek po południu był kapke w lesie przy chłopcach, bo fórt napalowali i pytali, rzecy: starzyczku, pójcie s nami do lasa wajecznicze smażyć, wy to umiecie, pyty, pyty, tózech poszeł, a potem ech szeł na czeską na banhof.

J u r a: Na poco, gdóż mioł przyjechać?

J ó n e k: Ale pytej sie, na ten halaburda wenclik. Idem se w pendziałek rano na szustową do aleje, bo se tam człowiek wiesioło może pośpiewać, a tu spotykom miłego wenclika. Nie byłbych go poznoł, bo kajby mi przyszeło na myśl, że wenclik tak wczas rano bedzie w aleji, ale som sie ku mie głusił.

J u r a: Dziwne, że tak wczas stoł. Dyć on sie rano, a gor w niedziele, ni może wycebulić z łózka i dycki go musi rano ciotka mielokem przód podszprajcować, żeby sie skuloł z łózka.

J ó n e k: Ja synku. Wenclik mo swoi za uszami. Taki ci był wyrzeczony po modnimu, że aż hruza. Galaty mioł z młodszego brata i sięgały mu jeny po kolana a taki szyroki, że to wy-

Do członków i sympatyków Związku Śl. Katolików.

Związek Śląskich Katolików przystępuje w najbliższych tygodniach do przeorganizowania się na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego przez władze wojewódzkie. Z tego powodu zwracamy się do wszystkich członków i sympatyków z prośbą o życzliwą współpracę.

Doświadczenie uczy nas, że nawet mocne hasła klasowe, które wysuwano przy ostatnich wyborach do Sejmu, w naszych warunkach nie dały pozytywnego rezultatu, a tylko organizacje międzystanowe osiągnęły zwycięstwo. Związek Śląskich Katolików do takich należy. Przez kilkudziesięcioletnią pracę dla ludu śląskiego zdobył on sobie ogólną popularność wśród naszej ludności katolickiej pod wodzą takich mężów, jak ś. p. ks. Świeży i ks. prałat Londzin, oraz wielu innych. Obecnie przystępuje do nowej pracy, do której zaprasza wszystkich, którzy dla idei Związku zechcą poświęcić choć część swojego wolnego czasu.

Nie trzeba tłumaczyć, że wówczas tylko miarodajne czynniki z ludnością katolicką liczyć się będą, gdy będzie należycie zorganizowaną i reprezentowaną jedną zwartą obóz. W tym celu statut został zmieniony i dostosowany do potrzeb obecnej chwili i zmieniających się warunków. Przewiduje on tworzenie oddziałów wszędzie tam, gdzie znajdzie się grupa chętnych ludzi.

Zwracamy się przeto z prośbą do wszystkich członków i sympatyków Związku, którzy zechcieliby się podjąć zorganizowania oddziałów na miejscu, by donieśli nam o tem w przeciągu 14 dni, zaś wszędzie tam, gdzie miejscowe czynniki nie wystarczają, prosimy o powiadomienie nas, kiedy i w którym czasie należałoby urządzić zebrania. Wszystkie listy prosimy adresować do Sekretariatu Związku Śl. Katolików, Cieszyń, Stary Targ 4 II. p.

ZŁOTE MYŚLI.

Jak burze czyszczą powietrze, przetak czyści zbożę, ogień złoto, tak dusza człowieka oczyszcza się przez cierpienie. Cierpienie jest naszym nauczycielem; czem w szkole różga, tem w szkole życia krzyż.

glądało, jakby mu gdo po bokach uwiesił po hektowym miechu otrąb i spuścił do galot, pończochy jakisi babski, cieniuski, że mu przez ni chlupy z nóg wylazowały, bóbiska bez szpiców, jakby mu ich gdo pańtokem odrąbał, czopke z kućkom, sztaberle w gorści, jak dyrektor z polski strony, ruzjak na plecach, prawiem ci do zadziwiania.

J u r a: Co straszego! Na kanyż szeł?

J ó n e k: Mioł jechać z cugem o pół usmej kansi do jasiowa na gory. Tak jako słoszny katolik szeł nejprzód do kościoła na msze świętą, a potem na wycieczke. Powiadał, że teraz często robi se wylety i jak tak wylatował na górę, poznoł kansi koło Girowej szykowną, szwarą i herską dzieuche i mo sie koło ni a ona koło niego, tóż tam jechoł ku ni. Ciotka ci nic o tem nie wie. Jest ci temu wenclik straszecznie rod, że se to som wyhladoł. Je ji na miano jewka, a mo snoci chałupke.

J u r a: Sto djosków kany, tóż sie ściele wiesielisko. To zaś nom jedna jewka do rodziny przybedzie, bo jedne już momy na Bobrzku.

J ó n e k: No ja. Prawił mi, że jesi co z tego bedzie, to nas obóch biere za starostów. Mioł wieczór przyjechać z tej dorządk, tak zaszmatłołech sie na banhof, boch był czekawy, jakiego też końca doszeł. Ale ani z pierszym ani z drugim cugem nie przyjechoł, a może bai przyjechoł, jeny zech go przeoczył, bo okropecznie moc ludzi przyjechało.

J u r a: Jechało tego rano, jechało, ale nie wiem, wela było takich, co jak wenclik szli nejprzód do kościoła. Niech se tam idą, ale niech przód spełnią swój obowiązek względem duszy, a potem ciało dogodzą na świeżych luftach. O tem niech każdy katolik pamięto. Mój Boże, taki hyc, a o deszczu ani słyhu, a takby go było trzeba, bo trzeba ludziom rzepe przebierać, bo przerośnie.

J ó n e k: Jo na jednym kąsku mom przebraną, ale na drugim też jeszcze ni, bo je sucho. Jakosi sie niebo kali, to może cosi deszczyczka spadnie. No ale już dali nie pujdym, boch cie już aż ku samemu internatu odkludził. Być z Bogem!

Po kursie mleczarskim

Od rewizora Związku spółek rolniczych, Karola Piwki, otrzymaliśmy następujący komunikat:

Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzplitej Polskiej w Warszawie urządziło w dniach od 24 do 30 kwietnia b. r. kurs mleczarski dla instruktorów i rewizorów mleczarskich ze Związków rewizyjnych, należących do Zjednoczenia. Z ramienia Związku spółek rolniczych Cieszyń wziął udział w kursie oprócz wymienionego również delegat mleczarni w Skoczowie; Spółdzielnia mleczarska w Pruchnej delegata nie wysłała mimo zaleceń Związku.

Nie będę się tu rozwodził o całej treści wykładów mleczarskich, bo zajęłoby to dużo miejsca, zaznaczyć jednak muszę, że szczególną uwagę na kursie zwracano na czystość w mleczarni, czystość mleka i czystość w oborach. Zwiedzaliśmy szkołę mleczarską we Wrześni przy Poznaniu i tam zauważyliśmy, że czystość mleka u gospodarzy nie stała jeszcze na odpowiednim poziomie z tego powodu, że bydlę trzyma się aż do żniw w oborach, za mleczarnia i szkoła mleczarska we Wrześni, wzór czystości. To też wychowankowie szkoły rolniczej jak najlepsze nadzieje. Skoro już piszę o mleczarni we Wrześni, zaznaczam jeszcze, że mleczarnia i szkoła wybudowane zostały w r. 1929 w półtora miliona złotych. Budynki i maszyny własnością Wielkopolskiej Izby Rolniczej, a dzierżawi je Spółdzielnia mleczarska, która zajmuje się wyrobem masła i serów. Szkoła wychowuje i przygotowuje do zawodu mleczarzy. Są to chłopcy z pewną praktyką mleczarską o rozmaitem wykształceniu, a więc ukończoną szkołą powszechną, działową, 4 kl. gimn. i z maturą, którzy przez rok uczęszczają do szkoły mleczarskiej, a zarazem odbywają praktykę. Chłopcy pochodzą ze wszystkich stron Polski, tylko z województwa śląskiego nie było tam nikogo. Jeżeli nawiasowo dodam, że w szkole mleczarskiej w Rzeszowie mamy tylko jednego ucznia ze Śląska Cieszyńskiego, a w szkołach spółdzielczych innego typu żadnych, to jest to zjawisko niepokojące, że województwo śląskie w kierunku kształcenia się na polu spółdzielczym stoi na szarym końcu.

A przecież spółdzielczość wydobywa na powierzchnię drobnego rolnika. Dzięki spółdzielczości został zorganizowany wywóz masła zagranicę, który wpływa dodatnio na bilans handlowy Państwa. Centrala handlowa dla mleczarni znajduje się w Warszawie, mianowicie Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, który posiada duże magazyny z siedzibą w Warszawie, do których 444 mleczarni posyła masło i jaja. Masło to jest badane przez fachowców-inżynierów i w beczkach o wadze 25 kg, względnie 50 kg wysyłane do Anglii i Niemiec. Związek wysyła również zagranicę jaja. Jaja te kupuje Związek na wagę od 45 do 60 gramów, za które płaci rolnikowi ponad 20 groszy za sztukę. Związek ten posiada 15 sklepów z nabiałem w Warszawie, w których prowadzi również sprzedaż chleba, bułek i t. p. Obrót Związku w roku 1929 wynosił 23 miliony złotych. Związek posiada oddziały w Wilnie, Lublinie, Łodzi, ekspozytury w Poznaniu, Grudziądzu, Gdyni, Garwolinie i Łucku.

Zwiedziliśmy również instytut bakteriologiczny w Warszawie, gdzie hoduje się czyste kultury na zakwaszanie śmietany, tak że nie trzeba je wobec tego sprowadzać z zagranicy. W instytucie tym bada się również wszelkie zafałszowania towarów.

Ponieważ sprawa mleczarni w województwie śląskim jest obecnie aktualna, tedy chciałbym krótko podać, jak powinna być zbudowana mleczarnia. Przed budową należy się dobrze zastanowić, jaka to ma być mleczarnia: czy parowa, czy ręczna, czy mechaniczna, mała, o przerobie jednego miliona litrów rocznie, średnia, o przerobie półtora miliona litrów, wielka — od 3 do 5 milionów litrów. W nowo budowanych mleczarniach nie powinno być posadzek z cementu, gdyż przez łączenie się mleka z cementem tworzy się cement-wapniak, który niszczy posadzkę i jest siedzibą różnych bakterij. Ściany powinny być wyłożone kafkami, okna żelazne, wentylacja na dachu, a nie w oknach, bo wtedy dostaje się deszcz i proch przez okna do mleczarni. Przy mleczarni nie powinno być żadnych sal na zebrania. Przy mleczarni powinna być studnia, zabezpieczona przed zanieczyszczeniem. Mleczarnię należy tak budować, by ją w razie potrzeby można rozszerzyć. Potrzebne maszyny i montaż przeprowadza firma Alfa-

lwał w Warszawie. Z ważniejszych rzeczy chcę jeszcze podać, że mleczarnie w Kongresówce, Winiarszczyźnie i Poznaniu płać po 6 groszy za 1% tłuszczu, jak również stosują premje co do czystości mleka. Na badanie czystości mleka posiadają aparat „Mifi“, który jest do nabycia w Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie za cenę około 25 zł. Wskazaniem jest, by nasze mleczarnie na Śląsku zakupiły sobie powyższy aparat i badały czystość mleka.

O pasteryzacji i chłodnictwie w mleczarniach nie będę tu pisał obszerniej, zaznaczam tylko, że każda mleczarnia, która ma stać na wysokości swego zadania, powinna posiadać pasteryzator, chłodnik i wirówkę.

Kończąc ten artykuł, zwracam uwagę, że wobec nieopłacalności gospodarstw zbożowych na Śląsku należy forsować gospodarstwa mleczne, a miarę rozwoju gospodarstw mlecznych organizować spółdzielczość mleczarską, pomocnym zaś przy organizowaniu spółdzielczości mleczarskiej będzie Związek spółek rolniczych, którego celem i zadaniem w najbliższej przyszłości jest działalność także w tej dziedzinie rolnictwa.

Przegląd polityczny.

Trzecie posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się w piątek, 6 b. m. W zastępstwie marszałka Wolnego, który na dwa tygodnie wyjechał do Paryża, posiedzeniu przewodniczył wicemarszałek Roguszczyk. Obrady poprzedziło posiedzenie Konwentu Seniorów, na którym postanowiono wobec tego, że kancelarja sejmowa nie dostarczyła w terminie przepisany materiał do obrad — punkty porządku dziennego, nad którymi mogłaby się toczyć dyskusja, odroczyć do następnego posiedzenia. Uchwała ta sprawiła, że obfity porządek dzienny, bo zawierający 27 spraw — wyczerpany został w niespełna pół godziny. Na wstępie przewodniczący wezwał poszczególne kluby sejmowe do wydelegowania swych przedstawicieli do komisji sejmowych. Na mocy uchwały przewodniczących stronnictw ustanowione zostaną następ. komisje, składające się z 9 członków każda: komisja adm.-samorząd., budżet.-skarbową, wyznaniową, rolną, socjalną, regulaminową. Zaś ze 7 członków składać się będą: komisja prawnicza, rugów wyborczych, petycyjna. Na wniosek wicemarszałka odesłano bez dyskusji szereg wniosków do komisji. Między innymi odesłano do komisji regulaminowej wniosek klubu N. Ch. Z. P. w sprawie poborów poselskich, w którym wnioskodawcy proponują, by posłowie zamiast dotychczasowych całomiesięcznych diet w wysokości 1200 zł pobierali za każdorazowe posiedzenie sejmowe plenarne lub komisyjne zwrot wydatków w wysokości 30 złotych. Inne punkty porządku dziennego odroczone do następnego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w piątek, 13. b. m. Po zakomunikowaniu posłom treści, złożonych do łaski marszałkowskiej nowych wniosków i interpelacji, zabrał głos poseł Adamek (P. P. S.) w sprawie akcji pomocy dla bezrobotnych, poczem udzielił wyjaśnień w tej sprawie przedstawiciel Wojew. Wydziału Pracy i Opieki Społ. p. Urbanowicz. Na tem posiedzenie zakończono.

Włoski minister Grandi w Warszawie. W poniedziałek, 9. b. m. przybył do Warszawy z oficjalną rewizytą do ministra Zaleskiego, który przed dwoma laty odwiedził premiera Mussoliniego w Rzymie, włoski minister spraw zagranicznych p. Dino Grandi z małżonką. Na dworcu oczekiwali go minister Zaleski, ambasador włoski i przedstawiciele władz. Minister Grandi zamieszkał w ambasadzie włoskiej. Po południu złożył minister Grandi wizytę min. Zaleskiemu, a wieczorem min. Zaleski wydał obiad i raut. W czasie obiadu, odpowiadając na przemówienie min. Zaleskiego na cześć państwa i narodu włoskiego, min. Grandi podkreślił, że początki przyjaźni między Polską a Italią tkwią we wspólnej cywilizacji łacińskiej i we wspólnej religii katolickiej, a z tych właśnie źródeł wypływa netylko ich kultura, lecz ponadto te wartości moralne, które dla narodu stanowią dziedzictwo drogocenne. We wtorek w południe minister Grandi złożył wizytę premierowi Sławkowski, następnie przyjęty był przez P. Prezydenta Rzplitej, który go podejmował śniadaniem. Po południu min. Zaleski rewizytował ministra Grandiego, wręczając mu w imieniu P. Prezydenta odznaki orderu „Orla Białego“. Wieczorem ambasador włoski wydał bankiet na cześć dostojnego gościa i raut. Przed południem minister Grandi był

obecny na uroczystości poświęcenia cmentarza żołnierzy włoskich, jeńców z okresu wielkiej wojny, którzy zmarli na ziemiach polskich. Aktu poświęcenia dokonał nuncjusz msgr. Marmaggi. Wobec tego, że marszałek Piłsudski od paru dni bawi na wypoczynku w Drusienikach koło Wilna, min. Grandi udał się we wtorek wieczorem w towarzystwie ministra Zaleskiego specjalnym pociągiem do Drusienik. Rozmowa Marszałka Piłsudskiego z ministrem Grandim, prowadzona w obecności min. Zaleskiego, trwała dwie godziny. W środę po południu min. Grandi powrócił z Drusienik do Warszawy, udając się następnie do Krakowa celem zwiedzenia tamtejszych zabytków historycznych, skąd drogą na Wiedeń powróci do Rzymu.

Kongres „Piasta“ w Krakowie. Dnia 8. b. m. obradował w Krakowie siódmy kongres „Piasta“ pod przewodnictwem prezesa posła Witosza. W kongresie wzięli udział wszyscy posłowie i senatorowie stronnictwa oraz 200 delegatów. Kongres zagaił sen. Średniawski. Dłuższy referat polityczny w tonie bardzo ostrej opozycji wygłosił p. Witos, referat gospodarczy sen. Marchlewski. Przemawiali nadto pos. Rataj, ks. Panaś i inni. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą klub i wszystkich członków stronnictwa do dalszej wzmożonej pracy i bezwzględnej walki z wrogiem dla ludu i szkodliwą dla państwa dyktaturą. Kongres PSL „Piast“ oświadcza, że w walce tej wszyscy chłopie zdecydowani są stanąć na każde wezwanie. W sprawie połączenia stronnictw ludowych wyrażono zgodę na połączenie tych stronnictw, uwarunkowaną jednak poprzednim ustaleniem spraw programowych. Prezesem stronnictwa wybrano przez aklamację p. Witosza.

Kongres Centrolewu odbędzie się 29. b. m. w Krakowie. Ogłoszono oficjalny komunikat grup Centrolewu, a więc Ch. D., Piasta, N. P. R., P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, które postanowiły wspólnie zwołać do Krakowa na 29 czerwca b. r. kongres obrony prawa i wolności ludu. Przygotowania do kongresu są w pełnym toku. Jak słyhać, ma być wydana później wspólna odezwa.

Odrzucenie oferty elektryfikacyjnej Harrimana. Dnia 4. b. m. ogłoszono decyzję Ministerstwa Robót Publicznych o odmówieniu udzielenia uprawnienia amerykańskiej firmie W. A. Harriman and Co na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej, w myśl oferty, złożonej przez tę firmę przed rokiem. Decyzja Ministra Robót Publicznych w tej sprawie została powzięta po szczegółowym i wszechstronnym przestudiowaniu wyników wojewódzkich rozpraw publicznych, badań fachowych oraz dochodzeń administracyjnych, które dla projektowanego przedsięwzięcia dały wynik ujemny i wykazały, że przedstawione przez firmę warunki są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Komisyjne badanie zajścia pod Opaleniem. Mieszana komisja polsko-niemiecka do zbadania zajść granicznych pod Opaleniem w dniu 24. maja b. r. nie doszła do ułożenia wspólnego raportu o wynikach przeprowadzonych badań, lecz postanowiła, aby zarówno polscy, jak i niemieccy członkowie komisji złożyli swoim rządów obydwu orzeczenia do dalszej decyzji. Orzeczenie polskich członków komisji mieszanej stwierdza, że agent niemieckiego wywiadu zaczepnego Fude otrzymał polecenie od władzy, aby wciągnąć w zasadzkę polskich funkcjonariuszy straży granicznej i zabić ich na terytorjum niemieckie. Wciągnął on w zasadzkę komisarza straży granicznej Leśkiewicza, który został zastrzelony przez niemiecką policję, zaś komisarz Biedrzyński został aresztowany i trzymany jest w więzieniu. Polska straż graniczna nie wkroczyła na niemieckie terytorjum, lecz była ostrzeliwana na własnym terytorjum przez Niemców. Fakt przejścia granicy przez oficerów straży granicznej Biedrzyńskiego i ś. p. Leśkiewicza został wykonany na propozycję i w towarzystwie urzędnika niemieckiej policji granicznej Stulicha, który z racji swego urzędowego stanowiska upoważnił polskich funkcjonariuszy straży granicznej do przejścia na terytorjum niemieckie. — Raport niemieckich członków komisji mieszanej różni się od przedstawienia polskiego. Raport stwierdza, że agent niemieckiego wywiadu Fude pozostawał rzekomo na służbie polskiej. Strona niemiecka jest zdania, że wciągnięci w zasadzkę członkowie polskiej straży granicznej popełnili zdradę stanu i wbrew twierdzeniu strony polskiej stawia funkcjonariuszom polskim zarzut, że przekroczyli granicę i strzelili do niemieckich urzędników.

Nowa nota sowiecka do Polski. Poseł sowiecki Owsejko doręczył rządowi polskiemu notę, w której domaga się rychłego zakończenia śledztwa i wyjawienia sprawców niedosłego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Węgry proszą o rewizję traktatu pokojowego. Dziesiątą rocznicę podpisania traktatu w Trianon, mocą którego utraciły Węgry ponad dwie trzecie swego obszaru na rzecz Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji, obchodzono na Węgrzech jako dzień żałoby narodowej. Na przeciąg pięciu minut stanęły wszystkie tramwaje i pociągi kolejowe, wstrzymały pracę fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, oraz zamknięto sklepy. Nadto wszystkie niemal miasta i gminy węgierskie, tudzież rozmaite węgierskie związki w Europie i w Ameryce, zwróciły się do Ligi Narodów z prośbą, aby w interesie pokoju europejskiego poddano stanowczo rewizji traktat, podpisany w Trianon. Ogółem 20 tysięcy takich próśb węgierskich wpłynęło do Ligi Narodów.

Książę Karol wrócił na tron rumuński. Były następca tronu rumuńskiego książę Karol powrócił w piątek, dnia 6 czerwca b. r. po długiej tułaczce zagranicą do Bukaresztu. Przed kilku dniami książę Karol opuścił Paryż i udał się do Monachjum, a stamtąd na samolocie wyjechał w towarzystwie jednego oficera rumuńskiego do Koloszwaru w Siedmiogrodzie. O przyjeździe księcia Karola lotnisko wojskowe było już zawiadomione. W pobliżu Körösfő samolot musiał lądować z powodu braku benzyny, lecz za kwadrans przybył na miejsce oficer-lotnik, przywożąc ze sobą benzynę. Samolot odleciał następnie do Koloszwaru, gdzie ks. Karol przybrał mundur generała. Po dwugodzinym postoju książę Karol odjechał do Bukaresztu, gdzie wylądował o godz. 11 w nocy z piątku na sobotę. Na lotnisku oczekiwali księcia Karola brat jego książę Mikołaj, członek Rady Regencyjnej, członkowie rządu z premierem Maniu i dwa pułki piechoty. Książę Karol odjechał natychmiast samochodem do zamku Cotroceni, gdzie odbył konferencję z premierem i swoim bratem. Premier Maniu zwołał natychmiast posiedzenie Rady Ministrów, które trwało przez całą noc. Wiadomość o powrocie Karola przyjęła ludność i armja entuzjastycznie. Powrót do kraju był przygotowany bardzo starannie za wiedzą i zgodą premiera. W sobotę w południe premier Maniu złożył na ręce Regencji dymisję gabinetu. Rada Regencyjna przyjęła dymisję i powierzyła dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Mironescu misję utworzenia gabinetu. Nowy premier Mironescu utworzył rząd w sobotę wieczorem. W niedzielę Izba posłów i senat zebrały się najpierw oddzielnie i uchwaliły prawie jednomyślnie 485 głosami przeciwko jednemu zniesienie ustawy z dnia 4 stycznia 1926 r., zawierającej akt pozbawienia praw do tronu księcia Karola. W ten sposób ks. Karol odzyskał wszystkie prawa i Zgromadzenie Narodowe, które odbyło się w południe, proklamowało księcia Karola królem. Dotychczasowy 8-letni król Michał uznany został za następcę tronu z tytułem wielkiego wojewody Alba Julji. Przedstawiciele partji liberalnej, sprzeciwiającej się powrotowi ks. Karola, nie brali udziału w posiedzeniu. Premier Mironescu udał się zaraz na zamek, by nowego króla uwiadomić o uchwałach Zgromadzenia Narodowego, poczem król Karol I. w towarzystwie swego brata ks. Mikołaja udał się w powozie galowym, otoczony szwadronem gwardji królewskiej, do parlamentu, by tam złożyć przysięgę na konstytucję. Cała ludność Bukaresztu wyległa na ulice, którymi miał przejeżdżać król. Przejeżdżającego monarchę witano nieustającymi owacjami, oklaskami i okrzykami: „Niech żyje król!“ U wejścia do gmachu, w którym obradowało Zgromadzenie Narodowe, powitał króla premier Mironescu i wprowadził monarchę na trybunę prezydjalną. Przy wejściu króla do sali rozległy się długo niemilkające oklaski i wiyaty. Członkowie Zgromadzenia Narodowego powstałi z miejsc i okrzykami „Niech żyje!“ witali króla, który był w mundurze generała lotnictwa. Król złożył na ręce jednego z wyższych duchownych uroczystą przysięgę, stwierdzającą, że będzie przestrzegał przepisów konstytucji, szanował ustawy i chronił całość terytorjalną państwa. Z kolei król wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz głębokiemu wzruszeniu z powodu zgotowanego mu przyjęcia, oraz wezwał wszystkich do współpracy dla pomyślności kraju. Wszyscy obecni na Zgromadzeniu przerwali co chwila przemówienie króla burzliwymi oklaskami. Następnie zabrał głos przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Stefan Cicco, wyraża-

jąc wielką radość, jaką odczuwa cały kraj z powodu powrotu umiłowanego króla przez wszystkich do kraju. Następnie król udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec. W niedzielę wieczorem premier Mironescu, który przejściowo objął rządy, ustąpił, a król rozpoczął narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Prawdopodobnie na czele rządu stanie ponownie p. Maniu. Król spotkał się z księżną Heleną, przyczem zdecydowano, że troska o wychowanie następcy tronu Michała przechodzi w ręce króla Karola. Ze strony członków domu królewskiego, jako też ze strony polityków czynione są wysiłki, by króla Karola i księżną Helenę skłonić do pogodzenia się i do anulowania rozvodu, poczem księżna Helena ogłoszona zostałaby królową. Królowa-matka Marja przysłała z Niemiec telegram z życzeniami, zapowiadając swój powrót na koniec tygodnia. Armja złożyła przysięgę wierności królowi. Król wystosował odezwę do narodu w duchu przemówienia, wygłoszonego na Zgromadzeniu Narodowym.

Kłopoty rządu angielskiego. Rząd socjalistyczny Mac Donalda ma wiele kłopotów w związku z wzrastaniem liczby bezrobotnych. Okazuje się bowiem, że t. zw. robotniczy rząd nie zdołał usunąć zmory bezrobocia i nie spełnił obietnic, któremi hojnie szafował przed wyborami. Groził mu już upadek w parlamencie, lecz uratowało go jeszcze niewyraźne stanowisko liberalów pod wodzą Lloyd Georgea. Wniosek konserwatystów, kierowanych przez b. premiera Baldwina, o wyrażenie rządowi Mac Donalda votum nieufności odrzucony został przez Izbę Gmin 270 głosami partji pracy przeciw 240 głosom konserwatystów, przy wstrzymaniu się liberalów od głosowania. Nie dość na tem, w łonie partji pracy formuje się grupa opozycyjna przeciw Mac Donaldowi o charakterze skrajnie radykalnym. Jej platformą programową jest krytyka dotychczasowych poczynań rządu w sprawie bezrobocia. Nie jest wykluczone oderwanie się pewnej części posłów robotniczych i stworzenie odrębnej partji z programem zdecydowanie socjalistycznym.

Z Polski i ze świata.

Ceny nabiału. Na targu w Krakowie płacono za litr mleka niezbieranego 35—40 groszy, 1 kg sera krowiego 1—1.20 zł, 1/4 kg masła zwyczajnego 0.95—1 zł, jaja za sztukę 12—14 groszy, za 1 kg czereśni krajowych 2.80—3.30 zł.

Święto śpiewaków śląskich w Katowicach. W czasie Zielonych Świąt odbył się w Katowicach szósty zjazd śląskich towarzystw śpiewackich, połączony z odsłonięciem pomnika największego polskiego kompozytora i pieśniarza, Stanisława Moniuszki, twórcy „Halki”. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę otwarciem wystawy Moniuszkowskiej. W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, poczem ruszył olbrzymi pochód ulicami miasta na plac Miarki, gdzie ustawiony został wspaniały pomnik Moniuszki. Odsłonięcia pomnika dokonał p. wicewójewoda Żurawski, poczem ks. infułat Kasperlik poświęcił pomnik, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie z piersi 6000 śpiewaków zabrzmiał potężny hymn „Gaude mater Polonia”, poczem wygłoszono szereg przemówień. W poniedziałek odbyły się zawody śpiewacze oraz koncert w teatrze z udziałem chórów, orkiestry i solistów. Całość obchodu była wspaniałą manifestacją narodową, której głównym i jedynym celem było złożenie hołdu Wielkiemu Pieśniarzowi na zachodnich piastowskich rubieżach Polski.

Uroczystości ku czci Kochanowskiego w Krakowie. W dniach od 8 do 10 b. m. obradował w Krakowie zjazd naukowy imienia Jana Kochanowskiego ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin tego pierwszego wieszczu narodu polskiego. W uroczystościach, posiedzeniach i pracach trzydniowego zjazdu brało udział tysiąc kilkuset przedstawicieli nauki, literatury, sztuki i szkolnictwa nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Rząd reprezentował min. Czerwiński. Równocześnie na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste otwarcie wystawy zabytków sztuki i kultury epoki polskiego renesansu oraz otwarcie wystawy druków 16 wieku i pamiątek po Janie Kochanowskim.

Wyrodney syn. Wieśniak Józef Harkabuz podpalił dom swego ojca Józefa w Podsarniu koło Nowego Targu, następnie zamknął drzwi wchodowe od zewnątrz, a stojąc pod oknem, bił widłami ojca, usiłującego wydostać się z budynku. Ofiarę zwyrodniałego syna uratowali sąsiedzi, poczem ciężko rannego gospodarza odwieźli do szpitala. Dom, stodoła i stajnie spaliły się doszczętnie wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Tragiczna śmierć księżnej Radziwiłłowej. W ubiegły piątek wieczór na 70-letnią księżną Marję Radziwiłłową w czasie przechodzenia przez jezdnię ulicy w Warszawie najeżdżał jakiś rowerzysta i przewrócił ją. Wskutek upadku księżna doznała wstrząsu mózgu i złamania nogi. Posterunkowy przeniósł ranną do pobliskiego pałacu ks. Radzi-

wiłłów, skąd odwieziono ją do lecznicy prywatnej, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, po minutach zmarła. Ś. p. ks. Marja Radziwiłłowa była ciotką b. posła ks. Janusza Radziwiłła.

Skradziono... dwa domy. W Łodzi zdarzył się niezwykle i nienotowany dotychczas wypadek. Oto niejaki Maksymilian Rubin był właścicielem posesji przy ul. Brzezińskiej 140, na której znajdowały się dwa domki, zajmowane przez dwóch lokatorów. Ponieważ Rubin mieszkał stale poza Łodzią, opiekę nad swoją posesją powierzył jednemu z lokatorów, Szmulowi Winkelsteinowi. W tych dniach Rubin przyjechał do Łodzi w swoich interesach i korzystając z okazji tej, postanowił zobaczyć również swą nieruchomość. Ku olbrzymiemu swemu zdumieniu stwierdził jednak, że oba domki zniknęły z powierzchni ziemi, innemu słowem zostały... ukradzione. Powiadomiona o tem policja prowadzi dochodzenia.

Przymrozki czerwcowe w Polsce. Trwający przez kilka dni w ubiegłym tygodniu w Polsce znaczny spadek temperatury, zwłaszcza rano, przymrozki, wyrządziły szkody w rolnictwie, szczególnie w ogrodnictwie. W powiatach wschodnich przymrozki zniszczyły warzywa. Wielkie szkody wyrządził również mróz w zbożach. Gdzieś na Kresach wschodnich nadmiar zleżał rozmiary kłęski powiększył grad. Straty wynoszą kilka milionów złotych.

Jak zalicza się w poczet Świętych? Z drobniactwem dokładnością. Póki istnieje możliwość jakiego zarzutu, nie doprowadza się zaliczania do końca, choćby rozchodziło się o wybitnego sługę Bożego. Za pontyfikatu Benedykta XIV pozwolono, aby według życzenia pewien uczony protestancki wglądnął w akta procesu zaliczania w poczet Świętych. Gościa uderzyła niezmierna surowość w postępowaniu Kościoła, tem więcej, że w przeglądanych aktach sprawa nie doznała po-myślnego załatwienia. Ta nieprzejędnana sumienność zrobila na nim takie wrażenie, że stał się katolikiem.

Dalsze zeznania mordercy-potwora z Duesseldorfu. Przesłuchanie aresztowanego mordercy z Duesseldorfu Piotra Kuertena zostało ukończone. Kuerten zachowuje w dalszym ciągu spokój. Z całym cynizmem dyktował on wszystkie szczegóły popełnianych zbrodni stenotypistce wprost do maszyny i bawił się nawet w długie, romantyczne opisy, nadające zeznaniom jakby tło powieści kryminalnej. Kuerten dowodzi, że zamierzał dokonać jeszcze w czerwcu kilku morderstw i upatrzył sobie nawet wszystkie ofiary, które miały zginąć z jego zbrodniczej ręki. Po za-

JERZY PROBOSZ.

(10)

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Starego owczarza Jana odbiegliśmy, kiedy grał wieczorną pieśń. Gdy skończył grać, poszedł wolno w stronę koszora. Chociaż on dziś jeszcze próżny, to jednak zwyczajem starym Jano obszedł go wokół, ukląkł u wrót i chwilę gorąco się modlił. Potem poszedł pod kolebę i usiadł przy ognisku. Dorzucił do ognia kilka bukowych „karkoszy” (konarów) i wpatrując się w migotliwy płomień, puścił wodze swym myślom. Rozpierzchły się też one niby wróble szare, gdy kto w ich stado kamieniem rzuci.

Stanęły mu jasno przed oczyma lata jego młodości. Ojca nigdy nie pamiętał, a matka biedaczka, ciężko pracując na życie, zmuszona była dać go na służbę. W jednej tylko paciesznej koszulce zanosła go na „Zowodzi” i gęsi tam najpierw pasał dwa lata, zimą zaś to dzieci kotłował, to ziemniaki skrobał, to znów zamiatać musiał lub spełniał inne drobne usługi, a każdy nim posturkiwał.

Za dwa lata „ujec”, widząc, że chłopak dość zwyrtny, wzięł go na sałasz do Śliwkule za „hólanika”. Pomagał staremu owczarzowi pasać, a rano, w południe i wieczór podczas dojenia naganiał owce do „strągi”. A też to była praca niełatwa. Koszor bowiem bywa przegrodzony na dwie części. Podczas spoczynku owce stoją w obu częściach. Przed dojeniem pomocnik przegania owce do jednej części, owczarz zaś w płocie środkowym robi otwór, zwany „strągą” i do tego otworu musi pomocnik owce naganiać, a owczarz, mając nogą zagrodzoną „strągę”, puszcza jedną owcę i doi ją, po wydojeniu puszcza zaś

owcę do próżnej części i tak aż przejdą wszystkie. Dobrze pomocnikowi, gdy uda mu się nagać ostatnią owcę białą, wtedy woła: „Doboga!” owczarz go pochwała i po „zakłaganu” daje mu „raku”, to jest kawałek sera ciepłego. Gorzej jest jednak, gdy naostatek zostanie czarna owca, to wtedy owczarz bez ogródek oświadcza, że naganiaz dostanie „czornego syra”. Mimo starań usilnych nieraz Janowi los figla spletał, została na koniec owca czarna i wtedy omal na placz mu się zbierało. Sam też Jano już nieraz nad tem rozmyślał, czyby się na zły planecie był urodził, czy co do tego, że już tak w życiu jego więcej mu się źle powodzi, niż dobrze.

Skoro podrośł, to pasał mierłoki, a ile to miał różnych strapień. Jednego roku — pamięta to, jakby to dzisiaj było — coś dwa tygodnie przed świętym „Jónym” na Boże Ciało tak śniega napadło przez dzień, że Jano „żodnym końcem” nie mógł owiec dognać do koszora. Przyszedł też i mróz potem i 38 owiec mu od chłodu i głodu zginęło, boć śniega napadło do pasu, to też Jano pięć dni owce żywił tylko czetyną i liściem z drzew. Ach! smutne to dni były dla niego, gdy jego kyrdel beczał, a Jano nic nie mógł poradzić. Zdarzało się prawie zawsze, że po zamieszaniu na sałachu przychodził odzimek, lecz trwał to krótko, dzień, dwa, a tu całych pięć dni. Zaraz po zamieszaniu to gazdowie nosili brzemienie siana na sałasz, by owce mogły kryzys przetrwać, lecz przed św. „Jónym” już nikt siana u nas niema. To też serce mu się wtedy krajało i dziś jeszcze dreszcz go przeszedł, gdy mu to niby wizja jaka przemknęło się w pamięci.

Lecz prędko inny obraz nasunął mu się w myślami. Jest już Jano owczarzem. Stary Równian umarł i Jano pierwszej, nim się sam spodziewał, został owczarzem. Równian poręczył mu testamen-

tarnie „czopkę” owczarską, szeroką, oraz rze-mień, zaś gunię i nogawice sprawili Janowi gazdowie, właściciele owiec. „Nodkaczy”, kyrpce i kopyca dostał zaś od ujca. A wdowę po owczorzu uprosił, coby mu obuszek dała i psa „Bosego”. Kochał duszą całą swój statek i trudziło mu się okropnie przetrwać całą zimę, którą spędzał, będąc po tygodniu u poszczególnych gazdów. Nie lenił się też w zimie żadnej pracy, to szędzioli strugał, to szczypy drzył, to kosze plótł, wesoly też był zawsze przy pracy, śpiewając sobie owczarskie piosenki, których nauczył się był od starego Równiana. Nieraz, niedwa, pamięta to dobrze, córki porządnych gazdów chciały z nim nawiązać stosunki, Jano jednak z każdą pomówił, pożartował, lecz znajomości z żadną nie prowadził, on za nic w świecie nie byłby porzucił swego zawodu, bo owieczki miłował nad wszystko.

Okrutny los jednak i tu go skrzywdził strasznie. Gdy mu teraz te chwile tragiczne w myśli stanęły, ścisnął pięści, aż mięśnie trzeszczały. Już pewien czas chodziły słuchy, że zabiorą sałasz, lecz wiary temu nie dawano, aż tu naraz w lecie zjeżdża jedna „konwisyja” za drugą i jednym razem Janowi oświadczone, że paść nie śmie. Kazano mu owce zganiać. On jednak nie usłuchnął, pasł dalej i skoro na drugi dzień owce puścił do lasu i gdy rozeszły się zwyczajnie szeroko, niby w tyralierę, na jednym końcu z za drzewa buchnął strzał i jedna z owiec się „kopyrtła”, grzebiąc nogami w górze. „Bosy” skoczył i pobiegł w stronę tego drzewa, buchnął strzał drugi i „Bosy” też skomlać, przewrócił się i tarzał się po ziemi obok zabitej owcy. Tego Jano znieść nie mógł. Skoczył niby lwica w obronie swych młodych, dopadł gojnego i zwarli się, aż obydwom kości trzeszczały. (C. d. n.)

mordowaniu wszystkich upatrzonych ofiar zamordował Kuerten wyjechać na jakieś jezioro lub staw, przywiązać sobie kamienie do nóg i zginąć na zawsze z oczu tropiącej go policji.

Fantastyczne bogactwa Rockefellera. Według amerykańskich obliczeń familja „króla nafty” Rockefellera posiada majątek przeszło dwóch miliardów dolarów. Gdyby Rockefeller posiadał tylko miliard dolarów, odsetki byłyby same przez się tak wielkie, że gdyby nawet wyrzucał po jednym dolarze piętnaście razy na pół minuty i czynił to przez dziesięć godzin na dzień — to z końcem każdego dnia posiadałby więcej pieniędzy, niż miał ich na początku. Albo: gdyby jakiś obywatel wkładał do banku przez sześć tysięcy lat po 500 dolarów dziennie, jego konto w banku byłoby niższe od konta Rockefellera. Jego fortuna bowiem przedstawia sumę dwóch dolarów na każdą minutę, poczynwszy od narodzin Chrystusa Pana aż po dzień dzisiejszy. — I jeszcze jedno porównanie: gdyby sumy, które Rockefeller podarował instytucjom dobroczynnym lub osobom, zostały ułożone w rzędzie banknotów 10-dolarowych, — to ta linja 10-dolarówek opasałaby trzykrotnie kulę ziemską.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Związek niemieckiej młodzieży katolickiej w Woj. śląskim liczy 27 kół miejscowych i 2100 członków.

W szpitalu krakowskim zmarła na raka 20-letnia Zofja Smreczyńska, córka ś. p. Władysława Orkana. Zgasała córka znakomitego pisarza zapo- wiadała się jako niepospolity talent literacki.

Ks. dr. Leon Wałęga, biskup tarnowski, odznaczony został przez Prezydenta Rzplitej Komandor- rją z gwiazdą orderu Polonia Restituta za pracę na polu kościelnym, społecznym i narodowym.

Były premier prof. dr. Kazimierz Bartel wybrany został rektorem politechniki lwowskiej na rok 1930-31.

W miejskim zakładzie położniczym w War- szawie niejaka Magdalena Kozerek powiła dziecię płci męskiej z dość dużym zarostem na twarzy. Poza tem dziecko jest normalne.

Miedzy zarządem kolei szwedzkich a przed- stawicielami polskich organizacyj węglowych zo- stała podpisana w Sztokholmie umowa o dostawę 176.000 wagonów węgla polskiego dla tych kolei.

Tego roku przybędzie do Polski na wakacje letnie około 11.500 dzieci polskich z Niemiec.

Z dniem 1 czerwca b. r. zniesiono wiza pa- szportowe między Polską, Estonją, Finlandją i Łotwą.

Czysty zysk Towarzystwa górniczo-hutnicze- go w Czechosłowacji, które jest właścicielem hut trzynieckich, za rok 1929 wynosił 47,021.514 koron.

Jeden z współników afery poborowej dr. Dworzaka w Pradze, dyrektor banku Weigner, wypuszczony został z aresztu śledczego za zło- żeniem kaucji jednego miliona koron.

Burza gradowa, która nawiedziła miejscami Węgry, zniszczyła w komitacie Samogyi 80 procent zasiewów. Pioruny zabiły 12 osób.

W Niemczech zmarł ks. dr. Maksymilian von Lingg, arcybiskup augsburski, w 89 roku życia. Jako młody kapelan był on wychowawcą książąt bawarskich i późniejszego króla hiszpańskiego Alfonsa XII.

W składach zjednoczonych fabryk oleju pod Hamburgiem wybuchł olbrzymi pożar. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie Straże z miej- sca i okolicy, nadto 5 Straży z Hamburga oraz 4 okręty do gaszenia ognia. Spaliło się 15.000 tonn makuchów i olbrzymie ilości beczek z olejem. — Szkoda wynosi 2 i pół miliona marek.

Sterowiec „Graf Zeppelin” wylądował w pią- tek, 6. b. m. na lotnisku w Friedrichshafen, po- wróciwszy szczęśliwie z 30.000-kilometrowej po- dróży do Brazylii i Stanów Zjednoczonych.

W sobotę, 7. b. m. został otwarty na terenie państwa watykańskiego pierwszy sklep artykułów pierwszej potrzeby i tytoniowych wyrobów mono- polu watykańskiego. Sklep jest tłumnie odwiedza- ny przez Rzymian, którzy chcą się dowiedzieć, ja- kie są ceny artykułów spożywczych w państwie watykańskim.

W biurze pocztowym w Paryżu eksplodowała paczka, zaadresowana do baronowej Rothschild. Jak się pokazało, w paczce znajdowała się maszy- na piekielna. Eksplozja nie pociągnęła na szczęście za sobą ofiar w ludziach.

Ostatnia wola.

„Niechaj brat zwaśnionemu bratu rękę poda!” a wraz na Śląskiej Ziemi zapanuje zgoda, a miłość wszystkich wstęgą jedności opasze i królestwo pokoju wejdzie w progi nasze...

Tak nam zza grobu glosisz, cny Arcypasterzu, chcąc, by lud śląski z Bogiem żył w ciągłym przy- mierzu,

by na śląskiej ziemi cy panował Duch Boży i wyrwał lud szlachetny z partyjnej obroży!!!

I ludzie dobrej woli pójdą za Twem hasłem, miłość i jedność rożną w ognisku wygasłem, aż ogień świętej woli buchnie żywym żarem!!!

wszak Tyś za to w ofierze wypił bólu czarę...

Ślubujemy Ci wszyscy, że wiernymi będziemy i pójdziemy wśród życia za Twojem orędziem i na ziemię śląską, od uprzedzeń grząską, pójdziemy między braci z oliwną gałązką...

I Śląsk się nasz największym skarbem ubogaci, gdy wszyscy w bliźnich widzieć będą tylko braci!!!

ŚLĄZAK.

Na dworcu w Marsylii wykradziono w nocy na 1 czerwca wszystkie kasy, w których znajdo- wały się pieniądze na pobory dla kolejarzy w kwocie półtora miliona franków.

W Londynie odbyło się uroczyste odsłonie- cie pomnika marszałka Focha.

W Anglii projektuje się zwiększyć wiek dzie- ci, objętych przymusem szkolnym, z 14 na 15 lat. Preliminarz nowego budżetu wojkowego Norwegii przewiduje w wydatkach na armię i ma- rynarkę tylko 32 milj. koron, wobec wydanych dotąd 46 milj. koron rocznie.

Główna rada sowieckich związków zawodo- wych postanowiła ściągać przymusowo ratami z plac robotniczych zarobek dwutygodniowy na kupno obligacji pożyczki sowieckiej „Plan 5-letni w cztery lata”.

W gubernji wołogodzkiej w Rosji szalała w tych dniach śnieżnica, która wyrządziła wielkie szkody. Pola i ogrody warzywne pokryły się miej- scami wielkimi zaspami śnieżnymi.

Z okazji upływu miesiąca od uwięzienia Gandhiego zorganizowano w Bombaju dzień żało- by z olbrzymimi pochodami. Na znak protestu 65 tysięcy robotników zastrajkowało. Aresztowano przeszło 800 osób.

Wulkan Krakatau (Indje holenderskie) wzno- wił działalność. W ciągu 1 minuty zanotowano 40 wybuchów. Wysepka, która powstała podczas wy- buchów w ub. roku, a następnie znikła podczas trze- sienia ziemi, znowu wyłoniła się z morza.

W Chicago, Detroit i Bostonie aresztowano 300 przemytników alkoholu. Wskutek walk kon- kurentów padło trupem 20 ludzi.

Wśród 40.000 multimilionerów świata jest 38 tysięcy żydów, z których dwie trzecie mieszka w Ameryce.

Z Cieszyna i okolicy.

Uroczystość Bożego Ciała. We czwartek, 19 czerwca odprawi się o godz. 9 w kościele pa- rafjalnym uroczysta msza św. na cześć Przenaj- świętszego Sakramentu, po której poprowadzi się w razie pogody procesję z Przenajświętszym Sakramentem ku 4 ołtarzom, ustawionym na rynku. Na uroczystość tę zaprasza niniejszem — osobnych zaproszeń się nie wysyła — jak naj- uprzejmiej wszystkie władze, wojskowość, kor- poracje, szkoły i wiernych — Urząd parafjalny w Cieszynie.

Wpisy do kl. I Państwowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Cieszynie odbędą się w so- botę, 28. b. m. od godz. 8 do 11-tej, poczem egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i geografji. Do klasy I przyjmuje się chłopców i dziewczęta w wieku 14 do 17 lat; z ukończoną 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 kl. szkoły wy- działowej, względnie średniej. Przy wpisie przed- łożyć należy metrykę oraz ostatnie świadectwo szkolne i uiścić opłaty w kwocie 27 złotych. Do egzaminu przynieść przybory piśmienne i książ- kę do nauki języka polskiego. Wpis powakacyjny odbędzie się 1 września b. r.

Ze Związku Górali Śląskich. Zaprasza się niniejszem wszystkich pp. Prezesów poszczegół-

nych kół Związku Górali Śl. na posiedzenie do Wisły (szkoła powszechna w centrum) w nie- dziele, 15 czerwca o godz. 1.30 po poł. celem dokonania wyboru Prezydum na cały Związek Górali Śl. Równocześnie zaprasza się wszystkich sympatyków Związku, pragnących wziąć udział w obradach i w pracy organizacyjnej Związku.

Przerwa prądu elektrycznego. Z powodu czyszczenia kanałów kotłowych i rewizji urzą- dzeń wysokiego napięcia, normalnie niedostęp- nych, zostanie eksploatacja prądu w niedzielę, dnia 15 czerwca od godz. 4 rano do 2 po poł. przerwana. — Elektrownia okręgowa m. Cieszyna.

W sprawie pożyczek długoterminowych z Państwowego Banku Rolnego. Związek spółek rolniczych w Cieszynie jako Zastępstwo Państwo- wego Banku Rolnego, chcąc petentom z powiatu bielskiego oszczędzić kosztów i straty czasu na przyjazdy do Cieszyna w sprawach pożyczek dłu- goterminowych z tegoż Banku, otworzył swoje zastępstwo w Bielsku, przy ul. Węglowej 20 w podwórzu, w lokalu Banku Ewangelickiego. Poczynwszy od środy, dnia 18 czerwca b. r. urzę- dować będzie w tymże lokalu w każdą środę i piątek od godz. 8 rano urzędnik Związku i przy- mować będzie zgłoszenia o pożyczki, badać stan hipoteczny, wyrabiać potrzebne dokumenty, udzielać wszelkie wyjaśnienia i skutecznie wy- płaty zrealizowanych pożyczek. W tym celu za każdą swoją bytnością w Bielsku przywozić bę- dzie ze sobą akta pożyczek, będących już w toku. W ten sposób przyjazd petentów z powiatu biel- skiego do Cieszyna w powyższych sprawach sta- nie się zbyteczny, gdyż sprawy te w wyżej ozna- czone dni załatwiać oni będą mogli w Bielsku.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zawiadamia niniejszem, iż podania o przywóz to- warów zakazanych do przywozu na poczet kon- tyngentów na III kwartał b. r. wnosć należy do Izby najpóźniej do 20 czerwca b. r. Podania po- wyższe zaopatrzone być winny, jak zwykle, we fakturę, rachunki i t. p. Podania o przywóz to- warów zakazanych z Czechosłowacji i Austrii wnosć można bieżąco.

Egzamin dojrzałości. W dniach od 4—6 bm. odbył się w gimnazjum matem.-przyrodniczem w Cieszynie egzamin dojrzałości pod przewodnic- twem Zastępcy Naczelnika W. O. P. i Wizytato- ra p. dr. E. Farnika. Egzamin dojrzałości zdali abiturjenci i abiturjenci: Deutschówna Elżbieta z Cieszyna, Palarczykówna Aurelja z Golezowa, Satoryówna Wanda z Cieszyna, Batorycki Kazi- mierz z Brześcia Litewskiego, Broda Wilhelm z Ogródzonej, Byrt Jan z G. Sucheja, Flank Hu- gon z Ustronia, Gawlas Rudolf ze Śmiłowic, Górniak Stefan z Cieszyna, Gross Eug. z Cieszy- na, Grześ Fryd. z Bielska, Haase Tadeusz z Kato- wic, Henberger Adolf z Mor. Ostrawy, Kabis Fryderyk z Cieszyna, Kajfosz Paweł z Ropicy, Kajstura Fryderyk z Jaworzna, Kallus Wilhelm z Cieszyna, Kiska Karol z Ropicy, Kolaczek Ru- dolf z Zebrzydowic, Komarek Otton z Cieszyna, Kotas Adam z Bystrzycy, Lassner Józef z Cie- szyna, Lipowczan Adolf z Ustronia, Manzel Ru- dolf z Cieszyna, Marcinek Emil z Cieszyna, Nan- ke Eryk z Cieszyna, Nardelli Walter z Cieszyna, Niedoba Karol z Ustronia, Siwy Artur z Cieszy- na, Strajner Franciszek z Golezowa, Sztwiertnia Jan z Ustronia, Tarach Zdzisław z Okszy, Urbuś Alojzy z Cieszyna, Wandrey Kurt z Cieszyna. Je- dnego abiturjenta reprobowano na pół roku.

Egzamin dojrzałości w Państw. Seminarjum nauczycielskiem żeńskim w Cieszynie. Pod przewodnictwem p. wizytatora Władysława Igiel- skiego odbył się w dniach 27 i 28 maja b. r. w tutejszym zakładzie egzamin dojrzałości. Dyplom- nauczycielki otrzymały wszystkie kandydatki V. kursu, mianowicie: Bonczkówna Marta ze Stona- wy, Buzkówna Marja z Cieszyna, Chlebkówna Hilda ze Sibicy, Herdzianka Helena z Pruchnej, Horyłówna Gabrijela z Golezowa, Janikówna Wanda z Chybia, Jawieniówna Marja z Gierczyc, Kabusówna Marja z Cieszyna, Kaszycka Felicja z Kępna, Kaszycka Kazimiera z Kępna, Kiszówna Marja z Cieszyna, Krężółkówna Wanda z Sibicy, Kubalokówna Hermina z Cieszyna, Malikówna Wanda z Dziedzic, Mokryszówna Helena z Mię- dzyrzecza, Muthmannówna Anna z Turza, Nie- dobianka Anna z Golezowa, Niedzielska Helena z Rzeszowa, Pawłowska Marja z Tyczyzna, Po- spiszyłówna Milena z Żelowa, Sikorzanka Anna z Cieszyna, Skuliczówna Zofja z Głogowa, Sowian- ka Wanda z Cieszyna, Sukiennikówna Wanda z Cieszyna, Szeblanka Zofja z Sędziszowa, Sztęfkó-

Nie żyjemy tylko dla siebie.

Jeżeli posiadamy rodzinę — żonę, dzieci — czyż wszystkie nasze wysiłki, kłopoty i troski nie obracają się dookoła jednego największego zagadnienia — zapewnienia rodzinie możliwej egzystencji, mieszkania, światła, opału, żywności, nauki dzieciom, ubrania, wydatków na zachowanie zdrowia, leczenie i t. p. Każdy wie, ile osobistych przyjemności trzeba sobie odmówić, byle naszym najdroższemu było dobrze, ciepło, niegłodno... O tak, zaiste, my, mężowie i ojcowie rodzin żyjemy nie dla siebie.

Ale pomyślmy na chwilę, co by się z naszą rodziną stało, gdybyśmy kiedyś, pewnego dnia, musieli to wszystko na zawsze opuścić. My mamy prawo, mamy obowiązek, bez trwogi postawić sobie takie pytanie. A odpowiedź? Czy pomyśleliśmy, że nie tylko dzień dzisiejszy, ale zapewnienie rodzinie spokojnego JUTRA jest naszym obowiązkiem.

Jedyna możliwość rozwiązania tego męczącego i niepokojącego zagadnienia — to przymusowe, systematyczne oszczędzanie drogą ubezpieczenia się na życie na rzecz rodziny w P. K. O.

Drobne codzienne oszczędności utworzą w miesiącu kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych, które po pewnej ilości lat utworzą poważniejszy kapitał, zabezpieczający spokojny byt rodziny.

Nie można zwlekać. Czas nagli. Życie ucieka. Zróbmy to niezwłocznie. Każdy urząd pocztowy udzieli informacji o ubezpieczeniach życiowych w P. K. O.

Pamiętajcie, że żyjemy i poświęcamy się dla naszych najdroższych. Oni mają prawo liczyć na nas. M. Cz.

wna Helena z Dzięgielowa, Tabaczkówna Marja z Krakowa, Waleczkówna Marja z Małych Końcyc, Żaganówna Marja z Wielkich Górek.

Matura w Seminarjum bobreckim. W dniach 26 i 27 maja b. r. zdali egzamin dojrzałości w Państw. Seminarjum Naucz. Męskim im. Pawła Stalmacha w Bobrku następujący kandydaci: 1. Bubik Edward z Cz. Cieszyna, 2. Ceglarski Wiktor z Bobrku, 3. Jan Cienciała z Bobrku, 4. Karol Cienciała z Bystrzycy, 5. Guzowski Władysław z Karwinej, 6. Hahn Henryk z Końcyc Małych, 7. Hanus Karol z Raju, 8. Hubczyk Paweł ze Skoczowa, 9. Hussar Jan z Cisownicy, 10. Jagosz Alojzy z Górek Wielkich, 11. Jeżowicz Jan z Hażlach, 12. Kłoda Karol z Cisownicy, 13. Kohut Jan z Kozakowic Dolnych, 14. Koronas Stanisław z Karwinej, 15. Lipka Rudolf z Łyżbic, 16. Olkusi Alfons z Cieszyna, 17. Opiół Antoni z Grodziszcz, 18. Pabijan Władysław z Cieszyna, 19. Pieczka Karol ze Zamarsk, 20. Rucki Jan z Ligotki Kameralnej, 21. Sedlaczek Władysław z Frysztatu, 22. Sikora Emanuel z Frysztatu, 23. Sikora Franciszek z Istebnej, 24. Stroka Franciszek z Kowali, 25. Stryja Rudolf z Cieszyna, 26. Szwietnia Jan z Ustronia, 27. Foltyn Ludwik z Kaczyc, 28. Starzyk Paweł z Karpentnej.

Z posiedzenia Wydziału gminnego miasta Cieszyna. W piątek, 6. b. m. odbyło się posiedzenie cieszyńskiego Wydziału gminnego, któremu przewodniczył p. wiceburmistrz Halfar, gdyż burmistrz dr. Michejda bawi na urlopie wypoczynkowym, a wiceburmistrz p. Gabrisch wyjechał na komisję wodociągową do Wisły. W sprawozdaniu prezydium miasta doniósł przewodniczący, że prezydium starało się ruszyć z miejsca sprawę wodociągową, przede wszystkim zaś ustalić, z którego miejsca należy brać wodę do nowego wodociągu. Obecnie przeprowadza się przy udziale rzeczoznawców z Warszawy i Krakowa komisyjne badanie terenów w Ustroniu i Wiśle celem ustalenia, czy wodę pobierać się będzie przez wiercenie, czy też normalnym pędem, z rzeki Wisły. Starania o uzyskanie niskoprocentowej pożyczki na remont budynków w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie nie dały wyniku, gdyż gmina nie jest uprawniona do zaciągnięcia takiej pożyczki. Przeprowadzono zwłoki zmarłych burmistrzów ks. pralata Londzina i dr. Demla do grobowców arkadowych. Gdy będzie ustawiona tablica, będzie się mogło odbyć uroczyste poświęcenie. Z kolei przystąpiono do uchwalenia poprawek do statutu w przedmiocie pobierania podatku budynkowego, gdyż statut ten został zwrócony miastu przez Urząd Wojewódzki z żądaniem poczynienia pewnych zmian formalnych. Po referacie p. wiceburm. Halfara — w czasie którego przewodnictwo objął najstarszy radny p. dr. Mueller — i po obszernej dyskusji postanowiono sprawę przekazać do komisji prawniczej, która przedstawi swe wnioski na posiedzeniu plenarnym, naznaczonym na piątek,

13. b. m. o godz. 5 po poł. Załatwiono kilka spraw o nadanie prawa przynależności, poczem rozwinęła się ożywiona debata nad dwiema sprawami koncesyjnymi. Podanie Barbary Brewińskiej o przepisanie na nią koncesji gospodnioszynkarskiej Genowefy Woweritowej przy ul. Niemieckiej 16 uchwalono 15 głosami przeciwko 13 zaopiniować odmownie, natomiast większością głosów przeciwko 4 głosom postanowiono poprzeć prośbę Reginy Siegreichowej, właścicielki mleczarni przy ul. Różanej 1, o nadanie koncesji na podawanie herbaty i kawy w sposób rytualny. W obu wypadkach wnioski komisji prawniczej, referowane przez p. Kofina, opiewały na odmowne zaopiniowanie podań. Następnie odbyło się posiedzenie poufne w sprawie obsadzenia posady dyrektora urzędów miejskich. Uchwalono przyjąć jako prowizorycznego dyrektora magistratu na przeciąg jednego roku p. dr. Senkowskiego z Tarn. Gór, który jest prawnikiem i po kilkuletniej służbie w żandarmerji przeszedł w r. 1929 w randze podpułkownika na emeryturę.

Z pobytu ministra rolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Jak już krótko donosiliśmy, dnia 17-go maja b. r. minister rolnictwa dr. Janta-Polczyński przybył do Cieszyna na inspekcję dóbr państwowych b. Komory Cieszyńskiej i przy tej sposobności zwiedził gospodarstwa: w Puńcowie oborę zarodową rasy czerwono-polskiej p. Pawła Koźdonia, w Dzięgielowie wzorowe gospodarstwo Gustawa Cienciały i Zakłady Opiekuńcze „Ebenezer“, Kółko kontroli obór w Jasienicy i majątek Wielkie Górkę p. majora Tadeusza Kossaka. Po przybyciu na dworzec Zebrzydowice dnia 17 maja, p. minister przywitał starostę dr. Kisiałę i prezesa Śląskiej Izby Rolniczej p. Szwietnia, następnie p. Ministra udał się samochodem do Cieszyna. Dnia 18 maja p. Minister udał się do Puńcowa, gdzie p. Ministra przywitało miejscowe Kółko Rolnicze z p. Smelikiem, jako przewodniczącym, potem p. Minister zwiedził oborę p. Pawła Koźdonia. Gospodarz zaprosił dostojnego gościa do mieszkania na przekąskę. Z Puńcowa p. Minister udał się do Dzięgielowa do gospodarstwa p. Cienciały, poczem p. Minister zwiedził Zakład Opiekuńczy „Ebenezer“ a stamtąd udał się do lasów państwowych w Wiśle. Dnia 19 maja p. Minister zwiedził Państw. Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, poczem udał się na inspekcję państwowych majątków: Hażlach, Dębowiec, Kostkowice. Po południu zwiedził gospodarstwo w Wielkich Górkach p. Tadeusza Kossaka, gdzie zabawił blisko dwie godziny, skąd udał się do Jasienicy, gdzie członkowie miejscowego Kółka Kontroli Obór spędzili swe bydło na podwórzu p. prezesa Kółka Gruszki, lecz wskutek deszczu i dwugodzinnego spóźnienia się p. Ministra bydło zostało niestety przedwcześnie odprowadzone. P. Ministra powitał tutaj prezes p. Gruszka w imieniu członków Kółka, poczem jako gospodarz zaprosił p. Ministra do mieszkania na przekąskę, gdzie p. Minister zabawił parę minut, potem udał się do Szkoły Rolniczej w Międzywiciu, gdzie obecnie odbywa się 5-miesięczny kurs gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt. Podczas zwiedzania szkoły uczennica Mrowcówna w imieniu koleżanek wręczyła p. Ministrowi fotografię szkoły. Po zwiedzeniu szkoły, która bardzo zainteresowała p. Ministra, gdyż szkoła ta została wybudowana przez Śląską Izbę Rolniczą w r. 1927 według nowoczesnych zasad budownictwa i wymogów uczelni rolniczej, nastąpiła pogadanka w Dyrekcji szkoły na temat nauczania w szkole. P. Minister dowiadywał się o frekwencji, o stosunku szkoły do okolicznego rolnictwa, stosunku absolwentów i absolwentek do szkoły i różnych innych kwestjach, związanych z prowadzeniem szkoły, na co dyrektor szkoły p. inż. Machalica dawał dokładne dane sprawozdawcze z pracy szkoły od początku jej powstania. Po zakończeniu konferencji p. Minister, serdecznie żegnany, udał się do Zebrzydowic, skąd odjechał pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Sprawa dóbr b. arcyksięcia Fryderyka rozpatrywana będzie w dniu 13 b. m. przez Sąd Najwyższy w Warszawie. Sprawa budzi zainteresowanie w sferach prawniczych całej Europy, gdyż była poruszana także na międzynarodowej konferencji haskiej.

Ze sali sądowej. Trybunał odwoławczy Sądu okręgowego pod przewodnictwem s. s. o. Błahuta rozpatrywał w dniu 5. b. m. kilka ciekawych spraw. Bertold L., który bez przepustki chciał przekroczyć granicę i za to przez Sąd grodzki skazany został na 4 dni aresztu, uzyskał zmianę ka-

ry na 20 zł grzywny. — Maksymiljanowi Fuchsowi, czeladnikowi malarskiemu z Czechowic, który o jeden tydzień dłużej pobierał nieprawnie zasiłek dla bezrobotnych, zmieniono karę z dni aresztu na warunkową. — Aptekarz Józef Grosz przejechał kierowanym przez siebie autem podczas odpustu w Dziędzicach 6-letnią Marję Pażkówną, wskutek czego dziewczynka odniosła ciężkie rany na głowie. Sąd grodzki w Bielsku skazał Grossa warunkowo na 4 dni aresztu. Trybunał odwoławczy przychylił się do wniosków obrońcy i odroczył rozprawę celem przeprowadzenia wizji lokalnej i zawiadania nowych świadków.

P. Witos na Śląsku Cieszyńskim. W piątek, 6 b. m. bawił w Cieszynie prezes P. S. L. „Piast“ poseł Wincenty Witos, który konferował tu z b. posłem Bobkiem.

Zgon zasłużonego kapłana. Dnia 25 maja b. r. zmarł ś. p. ks. Antoni Wojciech, proboszcz w Żorach, w wieku 49 lat. ś. p. ks. proboszcz Wojciech był wielce zasłużonym działaczem na niwie kościelnej i narodowej. W pogrzebie wzięło udział 82 księży oraz nieprzebrane rzesze ludu. N. o. w. p.!

Zgon. Dnia 5 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Józef Starzyk, majster krawiecki, w 65 roku życia.

Z Bielska. (Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Polskiego.) Dyrekcja zwraca uwagę rodzicom, których synowie mają zdawać egzamin wstępny do klasy I i do klas wyższych, że muszą zgłosić ich do wpisów najpóźniej do poniedziałku, dnia 23 czerwca włącznie. Ostateczne wpisy przeprowadzi się w dniu 23 czerwca o godz. 11 do 1. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 9. Przed egzaminem wstępnym należy przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo powtórnego szczepienia ospy oraz złożyć wpisowe. Dokumenty te uczniowie z Bielska, Białej i najbliższej okolicy winni złożyć najpóźniej w sobotę, dnia 28 czerwca o godz. 11 przed południem.

— (Z Związku Hallerczyków.) Zarząd bielsko-bialskiej placówki Związku Hallerczyków wzywa wszystkich byłych żołnierzy z formacji hallercowskiej, oraz sympatyków Związku Hallerczyków z powiatów: Cieszyn, Bielsko, Biała, Żywiec i Wadowice o podanie swych nazwisk do Sekretariatu Związku w Bielsku, ul. Blichowa 40.

— (Z życia „Sokoła“.) Miejskowe gniazdo sokole urządziła w niedzielę, dnia 15 b. m. coroczną wycieczkę gremjalną do Jaworza. Odjazd z dworca bielskiego o godz. 13.52. Na miejscu zaczyna się o godz. 15 w parku festyn, połączony z konkursowym biegiem na przełaj około 3 km i pokazami gimnastycznymi drużyn i drużyn, wieczorem zaś o godz. 20 początek zabawy tanecznej w sali restauracji zakładowej.

— (Sprzedaż parcel.) Two Gimn. „Sokół“ w Bielsku otrzymało swojego czasu w darze od krakowskiej Akademii Umiejętności grunt w Białej, przy ulicy Żywieckiej położony. Nie mogąc przetrzeć tej użytkować dla budowy sokołni, postarał się Zarząd o zatwierdzenie planu parcelacyjnego, na podstawie którego, rozsprzedając parcele budowlane, stwarza fundusz na zakupno takiejże, położonej jednak w Bielsku. Interesujący się sprawą kupna parceli zechcą się zgłosić do prezesa tut. Twa Gimn. „Sokół“ w gmachu magistratu biuro nr. 18 w godzinach urzędowych.

— (Upaństwowienie Szkoły Z. w o d o w e j M. S.) Zarządzenie Ministra Przem. i Handlu oraz Min. Oświaty odnośnie do uznania Szkoły Zawodowej Żeńskiej Macierzy Szkolnej w Bielsku zakładem naukowym, którego ukończenie zastępuje dowód ukończenia nauki w przemysle krawieckim, zostało ogłoszone w Monitorze Polskim z dnia 4. VI. 1930.

Z Istebnej i okolicy. (Wybory komunalne.) Z powodu rekursów, które Województwo uwzględniło, zostały zarządzane ponowne wybory gminne w Jaworzynie i Koniakowie w dniu 1 czerwca. W Koniakowie utworzono listę kompromisową, jednak niezadowoleni wnieśli drugą listę i dostali 4 mandaty, lista zaś wspólna 11. W Jaworzynie wystawiono 6 list. Głosowało 784 wyborców (przy poprzednich wyborach 740). Otrzymały listę nr. 1 Współpracy z Rządem 185 głosów i 4 mandaty (Legierski Michał, Małyjurek Andrzej, Juroszek Paweł i Michałek Jan), nr. 2 Młodzieży z Wyrcholeki 58 gło-

w i 1 mandat (Bestwina Jan), nr. 3 Odbudowa pasiek 82 głosy i 1 mandat (Motyka Jan), nr. 4 Wrochlecka 352 głosy i 7 mandatów (Stańko Paweł, Michałek Józef, Polok Jerzy, Polok Józef, Mowiczor Jan, Małyjurek Józef i Bestwina Józef), nr. 5 Rolnicza 91 głosów i 2 mandaty (Kawran Jan i Stańko Jerzy), nr. 1 Bezpartyjni 16 głosów bez mandatu. Listy 1 i 2 były zblokowane, tak samo 5 i 6. Przy poprzednich wyborach w listopadzie ub. r. były 4 listy: wójt Legierski miał 7 mandatów, a trzy listy opozycyjne (Stańkowe) 8 mandatów. Obecnie Stańkowie zyskali większość.

Z Ochab. (Ciężkie uszkodzenie ciała.) W nocy z 5 na 6 b. m. hutnik Paweł Ochab i jego teść Paweł Duda, dozorca stawów, wracając z gospody w stanie pijanym do domu, pokłócili się między sobą. W trakcie kłótni Ochab pobił Dudę ciężko kamieniami i drągiem po głowie, a szczególnie po głowie, Duda zaś spruł szczyrykiem Kalecie brzuch tak, że wewnętrzności wyszły na wierzch. Kaletę odwieziono w stanie niebezpiecznym do śląskiego szpitala w Cieszynie.

Z Ogrodzonej. (Festyn.) Tutejsza Ochotnicza Pożarna urządza w niedzielę, dnia 15-go czerwca b. r. wielki festyn z różnymi uroczystościami. Początek o godz. 2 po południu. Festyn odbędzie się na uroczej polanie w lesie „Kamień”. Komunikacja autobusowa Cieszyn-Skoczów-Ślesko. O liczny udział z okolic bliższych i dalszych uprasza Komitet.

Ze Skoczowa. (Zebranie naczelników sportu S. M. P.) Do okręgu cieszyńskiego należą przeważnie wioski rolnicze, w których sportu wcale się nie uprawia. Celem wzbudzenia zainteresowania młodzieży sportem także wioskach okręgu cieszyńskiego zwołał Śląski Związek Młodzieży Polskiej zebranie naczelników sportu tegoż okręgu dnia 1-go czerwca do Skoczowa. Nieomal każde stowarzyszenie wysłało delegata. Zebranie zajął ks. Masny. Pierwszy referat wygłosił naczelnik okręgowy sportu Orgiel na temat: „Lekka atletyka i gry ruchome S. M. P.” Po referacie wywiązała się dyskusja, w której domagali się członkowie jak najrychlejszej organizacji sportu w wioskach rolniczych. Drugi referat na temat: „W jaki sposób organizować i prowadzić sport w najuboższej wiosce, która nie jest w stanie dostarczyć przyrzędów sportowych i boiska” wygłosił nauczyciel Karuga z Król. Łuty. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy, gdyż mówca umiał przedstawić, w jak łatwy sposób można prowadzić sport w wsi. Po dyskusji, w której wszyscy zgadzali się na wywody referenta, zamknięto zebranie hasłem „Gotów”.

Z Czeskiego Śląska.

Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji odbyło się w niedzielę, dnia 15-go maja b. r. w sali przy szkole Macierzy w Cieszynie przy udziale 470 delegatów i licznych gości. Zgromadzenie zajął prezes Macierzy dr. J. Olszak, poczem przewodnictwo objął poseł Junga. Przemówienia powitalne wygłosili: dyr. Halfar z Cieszyna, dalej poseł dr. Buzek, poseł Chobot, insp. Wójcik, naucz. Bیلko, r. Chromik, b. poseł dr. Wolf, dyr. Pawełek, of. Badura, sekr. Goetze, prof. Trombik i inni. Prawo zdanie z czynności Zarządu Głównego złożył p. dyr. Feliks i poseł dr. Buzek. Macierz szkolna liczy 7568 członków, zorganizowanych w 106 Kołach. Utrzymuje ona jedyny polski zakład w Cieszynie, gimnazjum realne w Orłowej, 8 szkół wyśszych, 10 szkół ludowych, 41 ochronek, 2 szkoły zawodowe i 3 bursy, a oprócz tego udziela jeszcze różnych subwencji. W zeszłym roku wydano książkę p. t. „Polacy w Czechosłowacji”, budowano salę gimnastyczną w Cz. Cieszynie, chronkę w Bystrzycy, szkołę w Polskiej Lutyni i szkołę wyśszą w Niem. Lutyni. Wydatki Macierzy wynosiły w ub. roku 6,997.037 Kcz, dochód 6,970.847 Kcz, niedobór 26.190 Kcz. Majątek Macierzy wynosi, szacując ogólnie, około 7 milionów Kcz, na którym ciąży długów hipotecznych 5,153.346 Kcz. Utrzymanie szkół wynosiło w zeszłym roku 3,723.987 Kcz, a inne subwencje, jakie Macierz otrzymała od rządu, wynoszą zaledwie 357.380 Kcz.

N. p. utrzymanie gimnazjum orłowskiego, w którym wychowuje się 376 uczniów, kosztuje rocznie około 600.000 Kcz, rząd zaś daje subwencji 20.000 Kcz, czyli jedną trzydziestą część wydatków. Po uchwaleniu Zarządowi absolutorium wygłosił p. prof. Niemiec piękny odczyt o Janie Kochanowskim, następnie uchwalono szereg wniosków, między innymi w sprawie założenia szkoły polskiej w Dzieńmorowicach i ochronki w Piosecznej, poczem przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu Głównego. Po wolnych głosach przewodniczący zamknął zgromadzenie, będące widocznym znakiem tężyzny ducha polskiego pod zaborem.

Cło na chleb polski w Czechosłowacji. Czechosłowacki minister handlu, odpowiadając na sejmową interpelację w sprawie przywozu chleba z Polski do okręgu morawsko-śląskiego, oświadczył, że przywóz chleba polskiego istotnie w dużym stopniu pogarsza kryzys rolniczy, niemniej zaprowadzenie systemu pozwoleńowego na przywóz chleba wymagałoby rokowań handlowych z Polską. Ponieważ trwałoby to zbyt długo, rząd postanowił przy najbliższym regulowaniu cel rolniczych wprowadzić również cło na chleb polski. Jak wiadomo, dotychczas przywóz tego chleba nie podlegał ocłeniu.

Bezrobocie w Zagłębiu. Z powodu stagnacji w Zagłębiu odbyła się ankieta w Mor. Ostrawie. Podniesiono tam, że w Zagłębiu jest obecnie 2500 zarejestrowanych bezrobotnych, co razem z członkami rodzin uczyni 10.000. Zbyt na węgiel i koks ogromnie osłabił i wskutek tego ograniczono pracę na 3—4 szychty tygodniowo, w ściślejszym okręgu ostrawskim na 4—5 szychet. Od zwolnień o ile możliwości odstąpiono, większe zwolnienia robotników miały miejsce w wschodniej (polskiej) części Zagłębia. Dla uzyskania zamówień z zagranicy przemysł ponosi wielkie ofiary przez niższe ceny, a mimo tego odbył jest słaby i trzeba ograniczyć produkcję. Huty witkowskie, które zreguły zatrudniają 18 do 19 tysięcy robotników, a chwilowo nawet o 3 tysiące więcej, będą musiały zwolnić około 2000 robotników. Podobne stosunki panują i w Niemczech, ale tam już widać pewne oznaki naprawy. Oczekuje się, że i u nas po 2 lub 3 miesiącach nastanie naprawa sytuacji. Zarzucano władzom centralnym, że co do inwestycji zupełnie zaniedbują Zagłębie. Powitano z zadowoleniem postanowienie zakładu centralnego socjalnego ubezpieczenia inwestowania 25 milionów w rewirze ostrawsko-karwińskim do budowy małych mieszkań. Podczas dyskusji podniósł pewien bezrobotny, że u władz zgłasza się zaledwie dziesiąta część bezrobotnych, wiele z nich mieszka w lasach i po parkach, skłonność do samobójstw jest wśród nich wielka.

Z Orłowej. (Włamania.) Do sklepu konfekcyjnego Pawlasowej włamali się nieznani sprawcy i skradli towary, wartości 30.000 Kcz. Prawdopodobnie ci sami włamywacze usiłovali rozbić kasę w kancelarii firmy budowlanej Jurziczek, w której znajdowało się 80.000 Kcz, widocznie zostali jednak spłoszeni i zbiegli.

Z Tyry. (Żywa pochodnia.) Służąca tutaj kierownika szkoły, chcąc sobie przygrzać obiad na samowarze, dolewała spirytus tak nieostrożnie, że zapaliła się cała zawartość naczynia, obejmującego 5 litrów spirytusu. Naczynie eksplodowało, a w tej chwili cała kuchnia wraz ze służącą stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwa wybiegła do pola, paląc się na całym ciele. Na jej krzyk i przerażający widok przybiegli sąsiedzi i ugasili ogień. Poprostu upieczoną dziewczynę odwiózł wóz ratunkowy do szpitala, gdzie po ośmiu godzinach ciężkich cierpień zmarła.

Parcele budowlane

w Cieszynie przy ulicy Hażlaskiej, 800—1000 m², po 3 do 5 zł za metr kwadr. do sprzedania za gotówkę lub na raty. Wiadomość w mleczarni na Winogradzie, Hażlaska 27, tel. 233-IV.

Aspirin
TABLETKI
niezbędne również podczas kataru
jako środek usmierzający ból.

Do nabycia w aptekach.

Rady praktyczne.

Walka z molami. Istną plagą dla każdej gospodyni jest umiejętnie zabezpieczenie zimowej odzieży przed tak wielkimi szkodnikami, jakimi są mole. Zwykle uganiamy się za fruującym molem, jest to zazwyczaj samiec. Szkodnikami zaś są przede wszystkim samice, które siedzą w ukryciu w jak najcieplejszym kąci. Składają one jaja, a gąsienice z nich powstałe zjadają odzież. Rozróżniamy trzy gatunki moli: takie, które gnieźdzą się w futrach (kożuchach), inne w wełnianych materiałach, wreszcie jeszcze inne — w suszonych grzybach. Mole lęgną się w większych ilościach w marcu, maju i lipcu. Przed schowaniem odzieży zimowej trzeba ją jak najstaranniej oczyścić, wywabić plamy, nawet po ich wyczyszczeniu wyprasować przez mokrą szmatę, bo mole najbardziej lubią plamy, a nie znoszą czystości. Futra, o ile się da, należy przeczesać żelaznym grzebieniem, a potem dobrze wytrzeć trzciną (tak, jakby się siekało kotlety) od lewej strony, żeby włosy nie zepsuć. Przy chowaniu do kufrów dobrze jest przekładać ubrania gazetami, skropionymi terpentyną, bo tej kombinacji zapachu farby drukarskiej z terpentyną mole specjalnie nie lubią. Grzybów suszonych nie należy trzymać w wiankach bez przykrycia, najlepiej przechowywać je w lnianych workach.

Zżółknięta bielizna wybieleje, jeśli się do wody do płukania doleje na jedno wiadro łyżkę z następującego płynu: 3 łyżki dobrej, mocnej okowity zmieszanej z 1 łyżką czystej terpentyny.

Tłuste plamy w książkach usuwa się magnezją i benzolem i to w ten sposób, aby utworzyła się gęsta masa, którą należy potrzeć plamy, a zaraz obciążyć jakimś przedmiotem. Po dwóch godzinach usunąć go a masę pozostawić tak długo, aż skruszeje poczem usunąć ją, lekko ścierając. Brudne plamy (od palców i t. d.) w książkach zwilżyć pendzelkiem, umaczanym w tlenianej wodzie. Papier tym sposobem nie ucierpi a plamy znikną.

Ciepłe, zimowe obuwie chronić od pleśni w lecie można w sposób następujący: posmarować je roztworem kamfory i terpentyny. Na 1 łyżkę sproszkowanej kamfory 9 łyżek terpentyny. Rozczyn ten poza tem chroni obuwie przed myszami i szczurami, które nie znoszą zapachu kamfory i terpentyny.

Chrońmy wzrok dzieci. Kto przejdzie się w dzień pogodny po parkach, to zauważy nieraz, jak nieostrożnie postępują z małymi dziećmi niektóre piastunki, które ustawiają wózek w ten sposób, że słońce świeci dziecku wprost w oczy, których niczem nie okrywają i nie uważają na to, że małeństwo się krzywi, mruży oczy z powodu oślepiającego blasku, a nawet płacze czasem. To samo zjawisko zauważyć można często i na wsi, kiedy matka, zajęta pracą w polu, zostawia dziecko w wózku, nie troszcząc się wiele o nie. Postępowanie takie jest nieroztropne, gdyż naraża się dziecko na zapalenie spojówek, albo inną jeszcze cięższą chorobę oczu. Promienie słońca działają bardzo zbawiennie na skórę, dlatego dobrze jest umieszczać dzieci do słońca, jeżeli nie ma zbyt wielkiego gorąca, ale zawsze trzeba ochraniać członki delikatne, t. j. czaszkę, a zwłaszcza oczy. To też należy o ile możliwości ustawiać wózek tak, by twarzyczka dziecka była odwrócona od słońca. W razie potrzeby podnieść budkę, a przynajmniej osłonić oczy jaką chustką lub inną zasłoną. W ten sposób uzyskamy dla młodego ciała korzyści z nasłonecznienia, a zarazem nie narazimy wzroku dziecka na chorobę z powodu nadmiernego blasku.

Sprzedam

maszynę szewską cylindrową (Elastic), leworamienną szewską (Singer), praworamienną (Kaizer), praworamienną (Pfaff), krawiecką, siodlarską, żeńską, dalej 3 bilardy większe i mniejsze, dwurzędową ręczną harmonję, łóżka, stoły, szafkę nocną, kredens kuchenny, gramofony, rowery, kanapy pluszowe, lampy spirytusowe i gazowe, naftowe oraz przybory do tychże, dwa fotele sypialne, fotel dla chorych, 2 siedziska do bryczki, jedno na 4 osoby, jedno na 2 osoby (pluszowe), motocykl 1½ konia siły w dobrym stanie i t. d. KUPIĘ starsze fortepiany, pianina, harmonje i siodła. — BUDYNEK murowany ze zagrodą i 3 BUDYNKI w Cieszynie do sprzedania u Andrzeja Mieniciela w Cieszynie, Polna 3.

Wesoły kącik.

Liczniesze towarzystwo jechało samochodem na wycieczkę. Nagle na skrócie drogi ujrzał szofer jakiegoś jegomościa ze strzelbą, obok niego zaś biegł pies. Strzelec zdołał się cofnąć jeszcze na czas, pies dostał się pod koła samochodu i zginął na miejscu.

Zatrzymano pojazd, a jego właściciel, ostrożny od owego czasu, gdy zapłacił w niewłaściwe ręce za przejechane ciele, zapytał:

- Przepraszam, czy to pański pies?
- Tak jest!
- Pan jest jego prawnym właścicielem?
- Tak jest!
- Przejechaliśmy go?
- Tak jest!
- Zdaje się, że nie był on zbyt kosztowny?
- Tak jest!
- Wystarczy panu za niego 20 złotych?
- Tak jest!

Zapłacił 20 zł, nieznajomy schował pieniądze do kieszeni, uklonił się i chciał odejść. Na pożegnanie rzekł doń jeszcze właściciel samochodu:

- Przepraszam, iż zepsułem panu polowanie!
- Polowanie? Ale skądże znowu? Ja szedłem do lasu, by psa zastrzelić, bo już zupełnie był do niczego.

Pewna kobieta straciła w towarzystwie jeden ze sztucznych zębów i mimo szukania znaleźć go nie mogła. Na drugi dzień przysłała jej jeden dowcipniś pudełko z karteczką, że znalazł jej ząb i miło mu jest zwrócić go właścicielce. W pudełku był ząb zabitego woła. Kobieta odpisała, że o jego życzliwości dla niej była przekonana, ale żeby swą życzliwość tak daleko posuwał, że sobie ząb wyrwał, tego nie przypuszczała.

- Jak się nazywasz?
- Nie wiem.
- A jak cię wołają tata i mama?
- Tata woła: ty mamlasie, a mama: ty bębnie przegrzeszony...

Pewien chłop założył się przy stole z obecnymi, że im pokaże taką rzecz, której żaden z nich nie widział i więcej nie zobaczy. Zakład stanął. Wziął orzech, rozgryzł i pokazuje jądro i rzekł: — Tego jądra żaden z was nie widział i — więcej nie zobaczy, — niosąc jądro do ust i zakład wygrał.

Dziewuczyna

do pomocy pani domu poszukiwana. Zgłosić się w Cieszynie, ul. Solna 41, II. mieszkanie 10.

Stacja benzynowa w Strumieniu

na Rynku jest dla samochodów i motocykli we dnie i w nocy stale otwarta. Oleje także do nabycia. — Dozorca I. K.

2 morgi pola

bardzo dobrego, nadające się pod budowę, do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Jerzy Puśtówka, rolnik, Cieszyn, ul. Piaskowa.

Zboże do przemiału

i śrutowania wszelkiego rodzaju przyjmuje młyn walcowy Alojzego Kozła w Nierodzimiu. Rzetelna obsługa. Cena umiarkowana. Wymiana żyta na mąkę możliwa.

Nowa kolasa

kryta, jeszcze nie używana, drzewo jesionowe, osie oliwowe, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Barabosz, gospodźki w Krasnej.

Sprzedam 3 parcele

urodzajnego pola z połową gospodarskiego budynku, w pięknym położeniu pod Baranią Górą, w Kamesznicy. Bliższe wiadomości w gospodzie p. Anny Błahowej w Lipowcu, p. Ustroń.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

Ogłoszenie.

Ludowa Spółka Spożywcza w Jasienicy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że na walnym zebraniu członków dnia 25 marca 1930 uchwaliła obniżyć udział, wynoszący 40 zł, do kwoty 10 zł od członka i że po myśli par. 73 ustawy o spółdzielniach gotowa jest zaspokoić wierzyteli, którzy posiadają wierzytelności do spółki i w dniu ostatniego ogłoszenia posiadać będą i że wierzyteli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

Franciszek Böhm, przewod. Paweł Korzus, czł. Zarządu.

Dziewczęta

umiejące klockować (klepłować), przyjęte będą na stałą robotę. Zgłoszenia: Allnoch, Ustroń, koło hotelu kuracyjnego.

Gospodarstwo

budynki murowane, 6 szwieltni pola, ogród z sadem owocowym, 15 minut od miasta, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Franciszek Kaistura, Zabłocie 49, p. Strumień.



Chcę dobrze i tanio zakupić,

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNICH i MANUFAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,
Bleisko, Podcienie L. 13.

Proszę uwzględnić
Podcienie L. 13.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy
dnia 31 marca 1930.

Spółdz. I.

Zmiany, dotyczące spółdzielni już wpisane.

W rejestrze spółdzielni Oddział I wpisana dnia 31 marca 1930 przy firmie: „Bank Ludowy w Strumieniu, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością“, następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 17 marca 1930 zmieniono przepisy art. 8, 17, 18, 27, 29, 35, 36, 37 i 43 statutu. Wykreślono dotychczasowych członków Zarządu i Komisji wykonawczej.

Zarząd spółdzielni składa się odtąd z następujących członków. Członkami Zarządu wybrani zostali: Jan Puzoń, rolnik w Strumieniu; Franciszek Herok, rolnik w Zarzeczcu; Antoni Arkulary, rzeźnik w Strumieniu; Karol Brzuska, bednarz w Strumieniu; Jan Lang, kołodziej w Strumieniu; Franciszek Wyleżuch, rolnik w Zarzeczcu.

Walne Zgromadzenie

Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego

odbędzie się

w sobotę, d. 21 czerwca 1930 r. o godz. 3 1/2 po południu w lokalu Banku z następującym porządkiem:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1929, przyjęcie bilansu z dnia 31 grudnia 1929, absolutorium i rozdział zysu.
3. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej.
4. Ustalenie najwyższej kwoty kredytu dla członka.
5. Wnioski bez uchwał.

Cieszyn, dnia 24 maja 1930.

RADA NADZORCZA

Wykorzystajcie **50%** Wykorzystajcie
zniżkę ceny prądu do gospodarstwa domowego!

Każda gospodyni, która dba o wygodę,
oszczędność i czystość, używa tylko

aparaty elektryczne.

Żelazka, imbryczki, kuchenki, odkurzacze, froterki i t. d.
dostarcza na długoterminowe spłaty miesięczne

Elektrownia okręgowa m. Cieszyna.

Elektrownia okręgowa m. Cieszyna.

Elektrownia okręgowa m. Cieszyna.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. — Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastuszek.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 17 czerwca 1930.

Nr. 46.

Czterechsetlecie Jana Kochanowskiego.

W czasie Zielonych Świąt bież. roku odbył się w Krakowie zjazd naukowy ku czci Jana Kochanowskiego, zwołany przez Polską Akademię Umiejętności. W zjeździe wzięła udział, można śmiało powiedzieć, cała Polska, a referaty naukowe wygłosili nie tylko profesorowie wszystkich najsłynniejszych uniwersytetów polskich, lecz także profesorowie literatury polskiej na uniwersytetach zagranicznych. Jest to dowodem, że zjazdowi przypisywano szczególne znaczenie. Nic dziwnego, wszak chodziło o godne uczczenie jednego z najlepszych Polaków, dobrego syna Ojczyzny, jednego z tych, co dziełami swojemi stwierdzili, że Polska od zarania swej przeszłości przynależy do kultury zachodniej, którą przyjęła z zachodu razem z religią chrześcijańską, chodziło o godne uczczenie największego poety niepodległej Polski, który jako produkt swego ducha pozostawił swej Ojczyźnie pierwszą poezję w właściwym tego słowa znaczeniu, poezję, z której dumny może być cały naród polski.

Syn ziemi radomskiej, urodził się Jan Kochanowski w r. 1530 we wsi Sycynie pod Zwoleńniem. Ojciec jego, Piotr, sędzia, był człowiekiem zamożnym. Mógł zatem dać potomstwu staranne wykształcenie. Matka, kobieta dobra, rozumna, przytem obdarzona dowcipem, była pierwszą nauczycielką Jana. Przyszły poeta miał lat 14 za ledwie, kiedy udał się na studia do akademii krakowskiej. Wiedzę tam zdobyty uzupełnił na najslawniejszym wówczas uniwersytecie w Padwie. Literaturę starożytną, grecką i rzymską, pokochał i cenił bardzo wysoko. Nie był jednak w swej poezji ślepym jej naśladowcą. Duch twórczości jego był zawsze polski i chrześcijański. Z Włoch udał się Kochanowski do Francji, gdzie badał znów jej język i literaturę. Wykształcenie miał więc bardzo rozległe.

W Paryżu powstał też podobno jeden z najcenniejszych jego hymnów, zaczynających się od słów:

*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie!
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi, na niebie.*

Nastrój tej pieśni jest podniosły, język piękny, pełen porównań obrazowych, n. p.

*Tyś Pan wszystkiego święta, Tyś niebo zbudował
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhałstował.*

W r. 1557 wrócił Jan do kraju i bawił przez lata długie na dworach możnych panów, potem króla Zygmunta Augusta. Złoty wiek „zygmuntowski” lśnił pełnym blaskiem. Popierający sztukę i naukę król, mianował Kochanowskiego swoim sekretarzem. Poeta brał udział w życiu dworskim i odzwierciedlił je w krótkich wierszykach ulotnych o treści bardzo różnorodnej; podobały się nadzwyczajnie, krążyły przed wydrukowaniem jeszcze. Przytaczamy jedną taką fraszkę:

*Szlachetne zdrowie! — Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz, — Aż się zepsujesz.*

Kochanowski, bawiąc i żartując, interesował się jednocześnie i sprawami kraju. To zainteresowanie widziimy w utworze: „Satyr albo dziki mąż”. W barwnej satyrze zarzuca rodakom niezgodę, swarliwość. Jako prawy obywatel boleje nad temi wadami.

Kochanowski, dziecię wsi, zatęsknił wkońcu do spokojnego życia w jej ciszy. W roku 1571 opu-

ścił dwór i osiadł w Czarnolesiu, w majątku po rodzicach odziedziczonym. W kilka lat później ożenił się z Dorotą Podlowską, stolnikówną sandomierską. W zgodzie i miłości wzajemnej żyli z sobą szczęśliwie. W Czarnolesiu, jak sam pisze:

*Wiodłem swój żywot tak skromnie,
Że ledwie kto wiedział o mnie.*

Zajmował się gospodarstwem, ale nie zaniedbywał przytem poezji. Pozostał jej zawsze wierny. Oddalony od zgłębku wielkomięskiego, stworzył w spokoju wsi i otoczeniu przyrody najznakomitsze dzieła swoje: „Pieśń o Sobótce”, „Psalterz” i „Treny”.

Pieśni Kochanowskiego — to liryki religijne, patriotyczne, miłosne i refleksyjne, czyli rozważające. Dużo zdrowych myśli znajdziemy w pięknych refleksjach. Poeta zaleca trzymanie się w nich złotego środka, zachowanie równowagi duchowej, ceniecie jedynie trwałych wartości, jak cnota, czyste sumienie, dobra sława. Widzimy to z napływających wierszy:

*Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.*

*Ale człowiek zhardzieje,
Gdy mu się dobrze dzieje,
Więc też, kiedy go fortuna omyli,
Wnet głowę zwiesi i powagę schyli.*

*Cnota skarb wielki, cnota klejnot drogi,
Tegoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkim innem panuje przygoda.*

*Sila Bóg może wyrzucić w godzinie
A kto mu kolwiek ufa — nie zaginie.*

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(43)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Proboszczem jest Jan. Kliszcz, Ślązak-Fryderyczanin, liczący 38 lat. W Ołomuńcu promowany został na bakałarza filozofji, tamże też studjował teologię moralną. Wyświęcony został na tytuł pana Ferdynanda Zeberdowskiego w r. 1678 w Nysie, jurysdykcji udzielił mu komisarz cieszyński Andrzej Sendecius. Najprzód był przez 4½ roku wikarym w Cieszynie, nim do Karwiny przybył. Inwestowany został podczas opróżnienia stolicy biskupiej 22 września 1683 r., instalowany zaś został przez obecnego dziekana (frysztackiego). Nawrócił na wiarę katolicką 300 osób. Warzy piwo. Drzewo opałowe otrzymuje, prosząc o nie, od pana kolatora. Fara daleko jest oddalona od kościoła, mieści dwa pokoje i posiada dobre dachy; są także stajnie. Ojcami kościoła przy filjalnych są dwaj zaprzysiężeni protestanci, przy kościele macierzystym są katolicy. Księgi rachunkowe są tylko pojedynczo zeszyte, należy się postarać o oprawione, rachunki zapisuje sam proboszcz. Przy kościele macierzystym rewiduje rachunki pan kolator, przy kościołach filjalnych i kaplicach zestawia je sam proboszcz. Przy kościele macierzystym wynosi gotówka 3 talary, wierzytelności niema.

W karwińskiej kronice parafjalnej znajduje się inwentarz z roku 1728, znacznie zasobniejszy

od poprzednich, ale widocznie niewystarczający, bo ówczesny proboszcz Maciej Wacław Walcharz bardzo narzeka nad smutnym stanem kościoła i urzędu kościelnego. Píše on: „Kościół karwiński jest ubogi i opuszczony, nieprzyozdobiony, nie posiadający żadnych przywilejów ani fundacyj. Wzruszony miłosierdziem, postarałem się własnym kosztem celem ozdobienia starego ołtarza wielkiego o obraz św. Marcina z ramami i o rzeźbioną statuetkę św. Macieja apostoła, która mnie 15 talarów śląskich kosztowała, bo jest prawdziwym złotem pozłacana. Gotówki posiada kościół niekiedy 5 fl., na pewnych zaś pożyczkach, od których corocznie procent otrzymuje, 27 fl.” Dalej dodaje: „Pobożny legat w kwocie 100 talarów śląskich, pochodzący od ojca niniejszego kolatora, znajduje się od blisko 50 lat w rękach syna prześwieconego pana Henryka barona Larischa i chociaż z odsetek jego powinien kościół być poprawiony i odnawiany, to nic się z tego nie dzieje i nawet pieniędzy na dobrach swoich zabezpieczyć nie chce, wymawiając się, że on później kościół bogato wyposaży, a tymczasem mija rok za rokiem. Zakrystja i dzwonnica grożą ruiną, a tymczasem kolator mimo licznych zażaleń odkłada reparatury na przyszłą wiosnę lub lato.”

Lecz niedługo już trwał ten smutny stan, bo w roku 1736 wybudował kolator Franciszek Wilhelm hr. Larisch zupełnie nowy kościół z twardego materiału i wyposażył go — jak widać z inwentarzu — bardzo hojnie. Kościół posiadał monstrancję całą srebrną i pozłacaną i pięć kielichów, z których jeden był szczerzo złoty, a cztery srebrne, pozłacane. W kościele było pięć ołtarzy, po-

święconych św. Piotrowi z Alkantary, św. Annie, Matce Boskiej z Warty, św. Janowi Nepomucenowi i św. Iwonowi, a do każdego należał jeden kielich z wyrzeźbionym na nim dotyczącym obrazem ołtarzowym i herbem hr. Larischów. Również w paramenta i inne sprzęty kościelne nowy kościół został dobrze zaopatrzony. Zmieniono jednak tytuł kościoła, bo zamiast św. Marcina, któremu poświęconych jest w Księstwie Cieszyńskim kilka starych kościołów, wybrano sobie za patrona nowego kościoła św. Piotra z Alkantary. Nowy kościół poświęcony został po jego ukończeniu przez frysztackiego dziekana Jana Kruszyne, konsekracja zaś jego odbyła się dnia 5 sierpnia 1759 przez ówczesnego księcia biskupa wrocławskiego Filipa Gotharda Schaffgotscha. Po wybudowaniu niedawno nowego wielkiego kościoła św. Henryka, nosi on obecnie nazwę starego kościoła parafjalnego.

Dwa z powyższych pięknych kielichów, mianowicie z obrazem św. Anny i św. Jana Nepomucena i herbem Larischów skradli złodzieje razem z innymi srebrnymi naczyniami w r. 1778. W inwentarzu z r. 1808 wymienione są tylko dwa kielichy, mianowicie z obrazem Matki Boskiej z Warty i św. Anny. Ostatni był skradziony, wobec czego ponowne jego pojawienie się w inwentarzu można wyjaśnić sobie chyba odzyskaniem go z rąk złodziei lub sporządzeniem nowego na wzór pierwotnego. Aż do naszych czasów przechował się jedynie kielich złoty, bogato wyposażony i drugi srebrny, który nosi wprawdzie na sobie herb Larischów, ale obrazu niema na nim. Powstaje więc wątpliwość, czy jest on rzeczywiście jednym z o-

787/10 38=207
=271
-5

„Pieśń świętojańska w Sobótce“ opiewa obrzędy, zabawy, w noc świętojańską urządzone, a zachodzą tu najpiękniejsze pieśni Kochanowskiego. Świadczą, że umiał wmyślić się w cudzą duszę i wypowiedzieć jej uczucia. Pieśni są bardzo różnorodne. Ostatnia pieśń głosi chwałę wsi. Oto jej początek:

*Wsi spokojna, wsi wesola
Który głos twej chwale zdola?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Maże wspomnieć zaraz wszystkie?
Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelkiej lichwy żywie:
Pobożne jego staranie
I bezpieczne nabywanie.*

Raz tylko poeta spróbował pióra swego w tragedji. Jest nią „Odprawa posłów greckich“. Wysokie poczucie piękna, doniosłość przedmiotu (losy państwa), jasny, barwny język, układ prosty, szlachetność myśli czynią zeń dzieło wybitne w literaturze europejskiej. Treść zaczerpnięta jest z dziejów starożytnych, forma wzorowana na tragedjach klasycznych, mimo to jest „Odprawa“ utworem narodowym. Wiele myśli w niej wygłoszonych odnosi się do stosunków w Polsce ówczesnej. Autor, pisząc tragedję, chciał wzbudzić w szlachcie ducha rycerskiego.

Najwznioślejszą struną zabrzmiał talent Kochanowskiego w „Psalterzu“ i „Trenach“. Na psalterzu modlą się Polacy od czterech wieków. Kochanowski stworzył z niego arcydzieło. Pracował nad nim lat 8. Nie tłumaczył psalmów, zaczerpnął nie raz tylko myśl zasadniczą, ale oddał ją własnymi słowami i to niezwykle pięknymi. Pisz n. p.:

*Chmury — Twój wóz, Twę konie — wiatry nieścignione;
Duchy — posłańcy; słudzy gromy zapalone.
Kiedy rękę otworzysz — wszyscy nasyceni,
A kiedy twarz odwrócisz — wszyscy zasmuceni.
Jeśli im ducha weźmiesz — w proch wnet się obrócą,
Jeśli im ducha natchniesz — na świat się zaś wrócą.*

Dotąd modlimy się słowami Kochanowskiego: „Kto się w opiekę podda Panu swemu...“

Znaczenie „Psalterza“ jest ogromne dlatego, że wypowiedziane są w nim tak pięknie, jak nigdzie, uczucia radości, smutku, żalu, pogody ducha, zniechęcenia do ludzi, rozpacz, dumy, skruchy, nadziei w Boga i uwielbienia dla Stwórcy.

Wielkie nieszczęście, śmierć najdroższej córeczki Urszulki, pobudziła Kochanowskiego do pisania „Trenów“. Nikt w literaturze naszej nie wyśpiewał tak rzewnie bólu po stracie dziecka. Kochał je wyjątkowo.

*Zaden ojciec podobno bardziej nie miłował
Dziecięcia, żaden bardziej nad mię nie żałował.*

Wspomina ją w każdym drobiazgu, jak się ubierała, jak mówiła pacierz, jak biegła za matką

wych czterech kielichów, o których powyżej była mowa. Zaznaczyć tu z ubolewaniem musimy, że przez kradzieże zniknęło z naszych kościołów bardzo wiele wartościowych przedmiotów pod względem artystyczno-historycznym.

Fara drewniana stała w ogrodzie farskim w dolnej jego części, tak, że księża chodzić musieli do kościoła pod górę. Franciszek Wilhelm hr. Larisch, który wybudował swoim kosztem kościół i hojnie go we wszystko zaopatrzył, wybudował też nową farę w r. 1748. Fundamenta, kuchnia, spiżarnia i kominy były murowane, reszta zaś z drewna. Budynek był jednopiętrowy z trzema pokojami dla proboszcza. Dopiero proboszcz Bernard Pinkawa w r. 1794 wybudował nową farę i stodołę z twardego materiału na miejscu, gdzie się obecnie znajduje. Budowa ta kosztowała 3453 reńskich 10²/₃ kr. W kwocie tej znajduje się wartość materiału budowlanego, ofiarowanego przez hr. Jana Larischę, 1266 reńskich 57²/₃ kr., wartość robocizny parafjan 686 reń. 13 kr., z funduszków kościoła karwińskiego użyto na ten cel 600 reńskich, z funduszków kościoła olbrachcickiego 900 reńskich.

Według inwentarza z roku 1727 musiał ustępujący proboszcz pozostawić na farze swemu następcy następujące rzeczy: cztery krzesła drewniane, jeden stół z lektyką drewnianą (nosidłem), w stodole całą ściółkę (mierzwę), dwadzieścia małych obrazów na papierze (szytów), dwie stare skrzynie, trzy naczynia na oleje, trzy dzierże (lub skróby), koguta z kurą, dwie mierzycy pszenicy i dwie mierzycy owsa starej miary i wszystko, co jest gwoździemi przymocowane.

(C. d. n.)

po gospodarstwie, jak witała powracającego z podróży ojca. Rozdzierając smutny jest opis pożegnania Urszulki z rodzicami:

*Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę,
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca nie zasięde,
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać.*

Kochanowski przeszedł wszystkie szczyble bólu, od tęsknoty przez smutek i rozpacz bezgraniczną, aż do pogodzenia się z losem i ukorzenia przed wolą Boga. Wiara, którą miał zawsze, odezwała się w nim o wiele silniej, bo pewność istnienia duszy i jej nieśmiertelność przynosiła mu ukojenie w nieszczęściu. To ogólnoludzkie zagadnienie, poruszone w „Trenach“, podnosi je z zakresu poezji osobistej do rzędu wielkiego dzieła literackiego.

W kilka lat po śmierci dziecka umarł ojciec. Zakończył życie nie w domu umiłowanym, lecz w Lublinie, dokąd podążył na sejm w r. 1584. Pochowano go w kościele parafjalnym w Zwoleniu. Dotąd istnieje w nim tablica z czerwonego marmuru, a na niej płaskorzeźba z wizerunkiem poety.

Trwalszym pomnikiem są zasługi, jakie położył dla piśmiennictwa polskiego. Wprowadził do niego nową treść, własne uczucie. Wzbogacił literaturę językiem tak pięknym, jakiego przedtem nie miała, a który pozostał niezmierzonym przez dwa wieki aż do najświetniejszego rozkwitu poezji polskiej pod piórem jej nieśmiertelnych wieszczów Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego.

Wielki zjazd w Krakowie ku czci Jana Kochanowskiego powinien być hasłem do urządzania obchodów w całej Polsce. Na Śląsku powinny wystąpić z inicjatywą nasze towarzystwa kulturalno-oświatowe. Niech lud polski na Śląsku gruntownie zaznajomi się z poezją wielkiego pieśniarza z 16-go wieku i z myślami, z których niejedna, mimo długiego okresu, jest aktualna. A zatem: Uczcijmy poetę z Czarnolasu!

Przegląd polityczny.

Czwarte posiedzenie Sejmu śląskiego. W piątek, 13. b. m. po południu odbyło się czwarte posiedzenie Sejmu śląskiego pod przewodnictwem wicemarszałka Roguszcza. Na wstępie odroczono dwa wnioski Ch. D. i N. P. R. o przedłożenie Sejmowi do zatwierdzenia budżetu za rok 1929-30 i w sprawie przedłożenia prowizorium budżetowego do następnego posiedzenia. Wniosek Ch. D. i N. P. R., wzywający Radę Wojewódzką, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyła Sejmowi projekty ustaw, dotyczące wewnętrznej ustroju Województwa śląskiego, referował poseł Korfanty. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos naczelnik Wydziału Dworzeński oraz posłowie dr. Dąbrowski, Machaj, Pant, dr. Gluecksmann i Korfanty, zwołując na siebie winę, że nie mamy jeszcze ustawy o wewnętrznym ustroju wojewódzkim. Słusznie zauważył jeden z mówców, że dzisiejsza namiętna dyskusja jest tylko przygrywką do dalszych walk na terenie Sejmu śląskiego. Sejm przyjął wniosek większością głosów. Wniosek Ch. D. i N. P. R., żądający, by Urząd Kontroli Państwa przedłożył Sejmowi sprawozdanie o kontroli wykonania budżetów za lata od 1926—1929, uzasadniał poseł Kempka. Po replice prezesa Urzędu Kontroli Państwowej p. Bajdy wniosek przyjęto. Dalszy wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie zatrzysania polskiej opery w Katowicach przekazano do komisji wyznań i oświecenia. Tak samo przyjęto wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie zwrotu 26 milionów marek, należących się ubezpieczalniom Woj. Śl. od rządu niemieckiego, wniosek P. P. S. w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, wykonanych przez Województwo, wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie stosunku systemu podatkowego śląskiego do systemu podatkowego państwowego, wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie podwyższenia należności świadków, rzeczoznawców i tłumaczy w sądach karnych, oraz wniosek Klubu niemieckiego w sprawie nowelizacji ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923. Poseł dr. Kotas referował dwa wnioski klubu N. Ch. Z. P., żądający uzupełnienia ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym oraz domagający się rozszerzenia na teren cieszyńskiej części województwa ustawy o opiece nad kalekami. Sejm odesłał pierwszy wniosek do komisji prawniczej, drugi uzupełnił do komisji socjalnej. Wniosek P. P. S. w

sprawie przyłączenia kolei Śląska Cieszyńskiego do dyrekcyj kolejowej w Katowicach uzasadniał poseł Machaj, motywując go nieżyczliwym traktowaniem przez dyrekcję krakowską postulatów ludności Śląska Cieszyńskiego w dziedzinie kolejnictwa, brakiem zupełnego zainteresowania ze strony dyrekcyj krakowskiej w rozbudowie dworca osobowego w Cieszynie i przystanków kolejowych w Białej i Golezowie, z których korzystały setki robotników, przybywających do pracy do Białej i Bielska z sąsiednich okolic. W sprawie tej przemawiał także poseł Pobożny z klubu Korfantego, który domagał się przyłączenia do dyrekcyj katowickiej także kolejowego odcinka Oświęcim-Dziedzice-Kęty-Bielsko, oraz odcinka Bielsko-Zwardoń-Jeleśnia. Wniosek pos. Machaj Sejm przyjął, natomiast poprawkę pos. Pobożnego odrzucił. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek, 17. b. m. W piątek, 20. b. m. Sejm śląski przystąpił do sesji budżetowej.

Komisje Sejmu śląskiego. W środę, 11. b. m. ukonstytuowały się w Sejmie śląskim następujące komisje: administracyjno-samorządowa — przewodniczący poseł Caspari (PPS); budżetowo-skarbowa — przew. poseł Korfanty (Ch. D.); regulaminowa — przew. poseł Witczak (N. Ch. Z. P.); rolno — przew. poseł Grzonka (Ch. D.); wiceprzew. poseł Palarczyk (N. Ch. Z. P.); socjalna — przew. poseł Pawlas (Kl. Niem.); wyznań, rel. i oświecenia publ. — przew. poseł Roguszcza (N. P. R.); petycyjna — przew. poseł Kunsdorf (Kl. Niem.); prawnicza — przew. poseł dr. Dąbrowski (N. Ch. Z. P.); rugów wyborczych — przew. dr. Rojek (Kl. Niem.).

Senat zwołany na 18 czerwca. P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu 13. b. m. dekret, zwołujący na podstawie art. 37 Konstytucji Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 18 czerwca b. r. Wraz z zarządzeniem P. Prezydenta o zwołaniu sesji nadesłał premier Sławek na ręce marszałka Senatu Szymańskiego pismo, w którym zwraca uwagę, że motywy, zawarte w piśmie z dnia 4. b. m., podpisanem przez 38 senatorów, zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu P. Prezydenta z 12 maja b. r., dotyczącego wyłączenia Sejmu — Marszałek Szymański zwołał pierwsze posiedzenie Senatu na środę, 18. b. m. o godz. 4 po południu.

Dodatni bilans handlowy w maju. Według tymczasowych zestawień bilans handlu zagranicznego Polski w maju ub. r. przedstawiał się następująco: Przywieziono 296.021 tonn towarów o wartości 196.700.000 zł (w kwietniu 179 milj. zł); wywieziono zaś 1.432.330 tonn towarów o wartości 199.201.000 (w kwietniu 209 milj. zł). Nadwyżka więc wynosi 2.501.000 zł (w kwietniu 29 milj. zł).

Wolał śmierć w Polsce, niż tortury w Bolszewji. W dniu 8. b. m. z pociągu pociąg Warszawa-Moskwa, na stacji Biała Podlaska wyskoczył jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celach samobójczych. Przytrzymany przez konduktora zaczął się szamotać i krzyczeć, mówiąc, że jest śledzony przez tajnych agentów sowieckich, którzy odwożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić. W najwyższym podnieceniu osobnik ten wyciągnął nóż i pokaleczył sobie brzuch i piersi. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow, urzędnik sowieckiej misji handlowej w Paryżu. Według zeznań Naumowa, otrzymał on nagle polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawiał się w Moskwie, przybyło z Moskwy 2-ch tajnych agentów, którzy mieli go odstawić do Rosji. Naumow zostawił w Paryżu żonę i dzieci. Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy. Wyskoczył więc z przedziału, w którym siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Naumow złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce, względnie odesłanie do Francji.

Upośledzenie ludności polskiej w Czechosłowacji. Podczas obecnej sesji budżetowej krajowego sejmu morawsko-śląskiego w Bernie zabrał głos polski poseł Karol Junga. Na podstawie licznych faktów wykazał, że polska część kraju, zaniebawana stale za rządów austriackich, nie znajduje się pod wielu jeszcze względami za rządów czesko-słowackich w lepszym położeniu. Skreślenia rządowe dotkną znów ten w stosunku do reszty kraju zaniebany zakątek, szczególnie pod względem drobnych melioracji rolnych, regulacji rzek, opieki społecznej, a przede wszystkim szkolnictwa polskiego. Wykazał dalej upośledzanie przy-

udzielaniu subwencji na szkolnictwo polskie i tendencyjne niedopuszczanie do zakładania wyżej zorganizowanych szkół, podając za przykład powiat cieszyński, w którym na 75 proc. ludności polskiej nie chce się przyjąć ani jednej polskiej szkoły wydziałowej na etat publiczny, a w którym na 25 proc. innych narodowości są z niemieckie szkoły wydziałowe, a 8 czeskich. Zarzucił także, że w wielu wypadkach traktuje się Polaków na równi z komunistami, podając za przykład komisję śląską, zarządzającą majątkiem byłego Śląska, do której poza komunistami nie dopuszczono tylko Polaków. Przemówienie posła polskiego pilnie śledził cały sejm, rząd krajowy i trybuna dziennikarska. Stanowcze przemówienie, bezwzględne wywleczenie prawdy, niemniej żywa wymiana zdań mowcy z referentem szkolnym z wynikiem ujemnym dla referenta, skłoniła część prasy czeskiej do wypowiedzenia poglądu, że zaniedbywanie spraw polskich może skłonić lojalny żywioł polski do przejścia do opozycji.

Rumunja pod rządami nowego króla. Król Karol powierzył marszałkowi Presanowi misję utworzenia rządu koalicyjnego, lecz misja jego nie dała rezultatu. Następnie król powierzył zadanie utworzenia nowego rządu poprzedniemu premierowi Maniu, przywódcy narodowej partii chłopskiej, który w sobotę utworzył gabinet w składzie podobnym do poprzedniego rządu. Król Karol ogłosił dekret, nadający rozwiedzionej małżonce królewskiej księżnej Helenie tytuł królowej. Wkrótce ma nastąpić całkowite pojednanie się królowej Heleny z królem. Koronacja króla odbędzie się we wrześniu. Królowa-matka Marja powróciła z Niemiec do Bukaresztu, gdzie przywitała się bardzo serdecznie z swym synem, królem Karolem. Za pośrednictwem nuncjusza swego w Bukareszcie, arcybiskupa Dolci, Papież Pius XI kazał złożyć życzenia królowi Karolowi. W łonie partii liberalnej, zajmującej nieprzyjane stanowisko wobec króla Karola, doszło do poważnego rozłamu. Jerzy Bratianu, syn zmarłego męża stanu Jana Bratianu, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że uważa za swój obowiązek ocalić wicieli prasy, że wprowadzić ją na dobrą drogę, odpowiadającą uczuciom narodu, przez życzliwe ustosunkowanie się do nowego władcy.

Zamordowanie posła niemieckiego w Portugalii. W Lizbonie dokonano zamachu na posła niemieckiego Baliganda. W chwili, gdy posł po zwiedzeniu krążownika niemieckiego „Koenigsberg“ wracał na ląd i w porcie wsiadł do samochodu, nagle z tłumy, otaczającego wybrzeże, wystąpił rosły mężczyzna, który błyskawicznie dobył rewolweru i dał 4 strzały w kierunku samochodu. Dwa wystrzały przeszły przez głowę posła niemieckiego, a jeden przez kapelus, podczas gdy czwarta kula chybiła. Posł Baligand natychmiast stracił przytomność i runął w kałuży krwi do wnętrza samochodu. Zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca zamachu oddał się sam w ręce policji portugalskiej. Oświadczył, że jest Niemcem, nazywa się Franciszek Piechowsky, liczy lat 31 i służył długie lata w niemieckiej marynarce handlowej. Jako przyczynę zamachu podał, że odczuwał potrzebę zamordowania wysoko stojącej osobistości, aby zwrócić na siebie uwagę świata. Śledztwo wykazało, że chodzi o obłąkanego.

Z Polski i ze świata.

Ciężkie położenie produkcji nabiałowej. W dobie obecnej mleczarstwo walczy wszędzie z poważnymi trudnościami. Przyczyną tego jest nieproporcjonalny wzrost produkcji nabiału w stosunku do zapotrzebowania. Produkcja masła, znacznie większa niż przed wojną, przekracza w chwili obecnej zapotrzebowanie odbiorców, tem bardziej, że siła nabywcza szerszych mas znacznie zmalała. Obecnie ceny masła na rynkach odbiorczych Niemiec i Anglii osiągnęły najniższy poziom od czasu wojny światowej. Wobec stale rosnącej produkcji mleka należy liczyć się z dalszym spadkiem cen. W tych warunkach mleczarstwo polskie z trudem toruje sobie drogę. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na podniesienie jakości polskiego masła, ponieważ w przeciwnym razie grozi nam prosto utrata zagranicznych rynków zbytu. Masło polskie jest obecnie najniżej notowane ze wszystkich.

Otwarcie sarkofagu Stefana Batorego. We wtorek, 10. b. m. odbyło się otwarcie sarko-

fagu króla Stefana Batorego w krypcie na Wawelu, celem poddania tego sarkofagu gruntownej restauracji. Przy otwarciu byli obecni ks. metropolita Sapieha i wielu uczonych polskich i węgierskich. Zwłoki króla, przybrane w dalmatykę i kape, zachowane są stosunkowo dobrze. Czaszka pokryta skórą z zachowanym zarostem, na głowie korona, w ręku berło, obok głowy jabłko, u nóg szabla. Zwłoki w pierwotnej trumnie złożono do czasu ukończenia robót konserwacyjnych w skrzyni, która została zapieczętowana.

Złote auto króla perskiego. Szach perski zamówił sobie w Ameryce nowy samochód, którego niektóre części wykonane mają być ze złota. Godło cesarskie na karoserji wysadzone będzie drogiemi kamieniami. Wnętrze wozu obite jest czerwonym jedwabiem. Władca Persji odbywał będzie w nowym aucie spacer po Teheranie, gdyż jest to samochód reprezentacyjny.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagr. Grandiego w Krakowie jeden z posłów socjalistycznych przysłał min. Grandiemu bukiet czerwonych róż z prośbą, by złożył je na grobie zamordowanego we Włoszech socjalisty Matteotiego. — Min. Grandi nie pozostał dłużen odpowiedzi. Również zakupił bukiet róż i wraz z jego bilettem posłał je do Komitetu okręg. P. P. S., by tenże złożył je na grobie faszysty, zamordowanego przez socjalistów.

22-letnia służąca Śmietanówna w Krakowie, oskarżona o popełnienie dzieciobójstwa w ten sposób, że nożem kuchennym poderżnęła własnemu dziecku karczek, odcinając prawie zupełnie główkę, skazana została przez sąd przysięgłych na 3 miesiące aresztu.

W mieście Łodzi, mającem pół miliona mieszkańców, wypito w ubiegłym roku przeszło 5,500.000 litrów alkoholu, wydając na to około 10 milj. zł.

Niejaka Gorzelańczykowa w Kaliszu powiła w tych dniach czworaczki: dwóch synów i dwie córki. Niestety „szczęśliwy“ ojciec jest od dłuższego już czasu bezrobotny, wobec czego nowym obywatelom nie przedstawia się przyszłość zbyt różowo.

W Sądzie Najwyższym w Warszawie odbył się przy zamkniętych drzwiach proces głowy sekty marjawickiej, „arcybiskupa“ Kowalskiego, który w pierwszych dwóch instancjach zasądzony został za zbrodnie przeciwko moralności na 2 lata i 8 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy ze względów formalnych uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym.

W onegdajszy czwartek w Teatrze Narodowym w Warszawie na przedstawienie pewnej sztuki niemieckiej kasa teatru nie sprzedała dosłownie ani jednego biletu(!). Na widowni było obecnych kilkanaście osób bezpłatnie. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach teatrów milionowej stolicy.

Zakaz sprzedawania alkoholu obejmuje obecnie w Polsce 197 gmin wiejskich oraz jedną miejską, w Pruszkowie. W dalszych 21 gminach zgłoszono wnioski o wprowadzenie prohibicji.

Ostatnio na terenie województwa wileńskiego zaczął się szerzyć w zastraszający sposób pomór świni. Zginęło już przeszło 1000 sztuk, a blisko 6000 jest dotkniętych zarazą.

Ojciec św. mianował ks. arcybiskupa Marmagiego, nuncjusza apostolskiego przy rządzie polskim, osobistym przedstawicielem swoim na kongresie eucharystycznym w Poznaniu.

Polscy akademicy w Bernie morawskim założyli związek pod nazwą „Związek Studentów Polaków w Bernie, Czechosłowacja“, który zatwierdziły już władze czeskie.

Wielką sensację wywołało w Wiedniu zjawienie się na sali sądowej pewnego praktykanta sądowego, doktora praw, który przybył w samych skarpetkach, tłumacząc ten oryginalny wygląd brakiem butów, albowiem jedyną parę trzewików, które posiada, oddał do szewca do naprawy.

Pewien kupiec włoski z Parmy za obelżywe wyrażenie się o Ojcu św. skazany został przez sądy na karę 5 mies. więzienia i 100 lirów grzywny.

W Nowym Jorku w katedrze św. Patryka 5500 policjantów przystąpiło do wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. Liczba ta stanowi prawie trzecią część całego korpusu policyjnego w Nowym Jorku. Należy zaznaczyć, że większość policjantów nowojorskich, to Irlandczycy-katolicy.

Skarb mądrości Salomonowej!

Przypowieści i odwieczne perły mądrości króla Salomona nie straciły ze swego blasku, pomimo tysiącleci. Tułały się one między ludem pierwiej niż wynaleziono i upowszechniono sztukę pisania; były pierwotnem prawem moralności ludowej.

Nadto wytrzymały one próbę czasu, a doświadczenie codzienne przekonywa nas o ich niezawodności, sile i przydatności. We wszystkim, co dotyczy potęgi pracy, użycia lub nadużycia pieniędzy, przysłowia Salomona zawierają wielki skarb mądrości. Oto kilka z nich.

„Ten, co ustaje w pracy, jest bratem marnotrawcy swego mienia. Idź, leniwcze do mrówki, przypatrz się jej drogom i stań się mędrszym. Nędza uderza na leniwego jak przechodzień, a głód jak człowiek zbrojny. Ręka pilnego wzbogaca. Spijający wino i smakosz zubożeje, a lubiący spać długo chodzi w sukniach podartych.“

Przechodząc od mądrości wieków do życia współczesnego, możemy w sposób prosty powiedzieć prawdę znaną i codziennie stwierdzoną, że praca i o s z c z ę d n o ś ć — wystarczają człowiekowi skromnemu do zapewnienia niezależności. Sama praca bez oszczędności, bez odkładania części zarobku — nie wystarczy. Grosz wprawdzie jest małą rzeczą, lecz dobrobyt i niezależność tysięcy rodzin zawisła jest od sposobu oszczędzania tych maleńkich groszy. Kto pieniądze w pocie czoła zarobiony łatwo z rąk wypuszcza, ten nigdy do niczego nie dojdzie.

Tylko ci, którzy zrozumieli konieczność oszczędzania choćby najmniejszych kwot i którzy uzyskali książeczkę oszczędnościową P. K. O., aby co tydzień, czy co miesiąc zanieść do PKO część swego zarobku, — tylko ci mają przyszłość przed sobą. Ci nie staną się igraszką losu, bo będą uzbrojeni w fundusz, tworzący podstawę niezależności osobistej.

Więc, nakaz życia: książeczka oszczędnościowa PKO.!

Z Cieszyna i okolicy.

Festyn ogrodowy. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej w Cieszynie urządzają dnia 13 lipca b. r. w restauracji-ogrodzie p. Międzybrodzkiego (dawniej Łysek) festyn ogrodowy. Bliższe szczegóły później. Z tego powodu upraszamy bratnie Towarzystwa, by w dniu tym nie urządzały podobnych imprez.

Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie uprasza członków o wzięcie gremjalnego udziału w obchodzie uroczystości Bożego Ciała. Zbiórka o godz. 8.30 na Starym Targu.

Sodalicja Marjańska Pań i Panien w Cieszynie urządza w uroczystości Bożego Ciała procesję jubileuszową, która wyruszy z kościoła parafjalnego o godz. 6 wieczorem.

Z Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego w Cieszynie. Niniejszem podaje się członkom T. O. P. do wiadomości, że ekstrakt tytoniowy na zwalczanie mszyc na drzewach i krzewach jest już do nabycia w sklepie p. Molina przy ul. Bieleckiej. Mieszać należy 2 kg ekstraktu tytoniowego i 1—1 1/2 kg mydła szarego na 100 l. wody i spryskiwać po godzinie 4 po południu w dzień słoneczny, zaś w dzień pochmurny czas jest objętny.

Dwumilionowy kredyt budowlany. Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje niniejszem, że przeznaczył kwotę 2 milj. zł na obecny sezon budowlany, na rozdział kredytów budowlanych dla Województwa Śląskiego. Pożyczek powyższych udzielać Bank będzie na nadbudowy starych domów na wszystkie miejscowości Województwa Śląskiego, liczące co najmniej 6.000 mieszkańców, przy stopie procentowej 9 od sta, z okresem amortyzacyjnym na lat 5. Szczegółowych informacji zainteresowanym udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach, ul. Mickiewicza 3.

Ważne dla absolwentów. „Znicz“, Sekcja Poznańska, komunikuje Kolegom, chcącym udać się na wyższe studia do Poznania (Uniwersytet, Wyższa Szkoła Handlowa), że informacyjną udziela Zarząd „Znicza“ do dnia 1 lipca b. r. Po informację pisemne należy zwracać się do kol. Karola Ireckiego (Poznań, Wały Leszczyńskiego 6, Dom Akademicki). Uprasza się załączyć znaczek na odpowiedź.

Konkurs na posadę dyrektora banku. Uchwałą Rady Nadzorczej Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę drugiego dyrektora. Wymagane są odpowiednie studia, poparte świadectwami oraz dłuższa praktyka bankowa. W podaniu należy także podać warunki. Konkurs upływa z dniem 25-go

czerwca 1930 r. Podania należy wnosić na ręce prezesa Rady Nadzorczej Franciszka Bogocza w Cieszynie, ul. Sienkiewicza 10.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. W piątek, 13 b. m. odbyło się krótkie posiedzenie Wydziału gminnego. Przewodniczący p. wiceburmistrz Gabrisch doniósł na wstępie, iż do rozbudowy ulicy Hoenheisera będzie można przystąpić po nadejściu pisemnej opinii z krakowskiej Dyrekcji kolejowej, która już w najbliższych dniach zadecyduje o połączeniu drogowym z nowym dworcem kolejowym. Wnioski komisji prawniczej o uchwalenie poprawek do statutu w przedmiocie pobierania podatku budynkowego referował dr. Mueller. Oprócz kilku zmian formalnych chodzi głównie o sprawę zasadniczą, mianowicie o zwolnienie od podatku budynkowego na pewną ilość lat nowowznoszonych budowli, nadbudówek i przybudówek. Władze wojewódzkie kwestionują ten paragraf statutu, zaś Wydział gminny wraz z komisją prawniczą bronią swego stanowiska, że miastu przysługuje prawo zwolnienia od podatku miejskiego, by zachęcić do budowy mieszkań. W dyskusji poseł Reger mówił o „faszystowskich próbach zamachu pp. pułkowników warszawskich i p. Grażyńskiego na nasze prawa“. Uchwalono w myśl wniosku referenta rezolucję, broniącą stanowiska miasta w tej sprawie wraz z dodatkiem p. Rege-
ra, upoważniającym Prezydium miasta do odwołania się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ewent. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Załatwiono jedną sprawę o przyznanie prawa przynależności, poczem odbyło się posiedzenie poufne w sprawach personalnych. Uchwalono m. i. awans kierownika sierocińca miejsk. p. Martinka z 12 do 11 stopnia płacy (szczebel b), oraz stabilizację dotychczasowego prowizorycznego urzędnika buchalterji miejskiej p. Szczepana w 11 stopniu płacy (szczebel a).

Ze Sądu przysięgłych. Letnia kadencja Sądu przysięgłych obejmowała — jak już donosiliśmy — cztery rozprawy. We wtorek, 10 b. m. toczyła się rozprawa przeciw 18-letniemu Antoniemu Kubicy, pochodzącemu z Wilkowic (Małopolska). Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 15 stycznia b. r. po południu podpalił zabudowania gospodarcze swego chlebowdawcy Pawła Kobieli w Skoczowie, u którego pozostawał w służbie jako parobek. W czasie nieobecności gospodarza podłożył mianowicie ogień pod suchą ściółką koło chlewów, lecz silny dym zaalarmował sąsiadów, którzy wraz z służbą zgasiли pożar w zarodku. Ponieważ na miejscu pożaru znaleziono pasek Kubicy, który dopiero od kilku dni był zatrudniony u Kobieli, podejrzenie skierowało się zaraz na niego. Na policji Kubica zeznał, że podłożył ogień z zemsty za to, iż gospodarz, jadąc z wozem do miasta, nie zabrał go ze sobą. Przed przysięgłymi oskarżony przyznał się do czynu, zaprzeczał jednak, jakoby to był uczynił z zemsty. Nie chcąc, by chlebowdawca poniósł szkodę, pomagał nawet przy gaszeniu ognia. Gospodarz Kobiela podał, iż wyrządzona szkoda wynosi 10 zł. Oskarżony czynił wrażenie niedorozwoju fizycznego i umysłowego, brat jego jest głuchoniemy, zajęty od roku jako pasterz u Kobieli. Obrońca dr. Adler wskazywał, że pobudką czynu nie mogła być zemsta, gdyż oskarżony nie miał najmniejszej kłótni z chlebowdawcami, lecz że działał widocznie pod wpływem piromancji, chorobliwej zabawy z ogniem. Przysięgli odpowiedzieli na pytanie co do zbrodni podpalenia 8 głosami tak. Trybunał pod przewodnictwem prezesa sądu dr. Lubomęskiego zastosował wszelkie okoliczności łagodzące, skazując oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat. Matka, której mąż od 17 lat przebywa w Ameryce, wyraziła prośbę o oddanie chłopca do zakładu poprawczego.

Wyrok śmierci. W środę, 11 b. m. stanęli przed Sądem przysięgłych 28-letnia służąca Karolina Witosówna i 70-letni emer. nadgajowy Paweł Kozieł z Wilamowic, pierwsza oskarżona o dzieciobójstwo, drugi o morderstwo. Obydwoje żyli od 7 lat w konkubinacie. Już przed 5 laty Witosówna stała w sądzie, oskarżona o zabójstwo pierwszego swego dziecka, przyczem skazaną została na 2 miesiące więzienia. Według aktu oskarżenia Kozieł i Witosówna uśmiercili swe drugie dziecko bezpośrednio po porodzie w dniu 18 lutego b. r., poczem Witosówna zapakowała zwłoki noworodka do koszyka i odwiozła do swych rodziców, zamieszkałych w Mi-

łowce, gdzie je policja odnalazła. Obdukcja zwłok wykazała, że dziecko przyszło na świat żywe i wnet po narodzeniu zostało uduszone. Witosówna zeznała, że Kozieł jest ojcem dziecka i on też, by uniknąć płacenia alimentów, dokonał zabójstwa, kiedy ona po porodzie leżała bezprzytomna. Kozieł natomiast zaprzeczał wszelkiego współudziału w zbrodni, twierdząc, iż o niczem nie wie. Po przemówieniach prokuratora dr. Musiała, jako też obrońców dr. Sandhausa i dr. Eibenschuetza wydali przysięgli po długiej naradzie następujący wyrok: na pierwsze pytanie, czy Witosówna jest winna dzieciobójstwa, 8 głosów nie, na drugie pytanie, czy Kozieł popełnił morderstwo dziecka, 10 głosów tak, na pytanie dodatkowe, czy Witosówna winna jest zatajenia porodu 10 głosów tak. Na podstawie tego wyroku trybunał pod przewodnictwem sędziego Arta ogłosił wyrok, skazując Witosównę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Kozia na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca Kozia zgłosił postępowanie kasacyjne. — Przebieg trzeciej i czwartej rozprawy podamy w następnym numerze.

Z Bażanowic. (Kradzież.) Dnia 7 czerwca b. r. około północy włamali się nieznani sprawcy przez okno do mieszkania Andrzeja Szarca, gdzie skradli ubrania męskie, damskie, obuwie, pierzynę, kapy na łóżka i różną bieliznę ogólnej wartości 1260 zł.

Z Czechowic. (Śmierć dziecka w wodzie.) Dnia 10 b. m. przed południem w podwórzu domu Jana Goli w Grabowicach wpadł do dołu około 1.20 m głębokiego, a napelnionego wodą jego półtoraletni syn Roman, który z braku udzielenia mu natychmiastowej pomocy poniósł śmierć. Po krótkim czasie wydobyto niebezpiecznego chłopca z dołu, lecz wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

Z Istebnej. (Odpust), połączony z poświęceniem dobudowanej części kościoła przez ks. infułata Kasperlika, odbył się wśród pięknej pogody i wśród niepamiętnej masy ludzi. Wszyscy obcy nie mogli wyjść z zachwytu nad oryginalnością pomysłów regionalnych malowideł i jaskrawością barw. Żadna też wycieczka, które tu obecnie licznie zjeżdżają, nie pominie sposobności widzenia cudów naszych artystów.

— (Brak pracy) panuje i u nas. Wprawdzie rozpoczęto budowę sanatorium na Kubalonę, lecz tam trudno się dostać do roboty, bo nieślazacy zabierają miejsce i pracę tutejszej ludności. Sam pomysł budowy sanatorium niedaleko zamczku dla Prezydenta także ma pewne... ale.

— (Budowa szkół), mająca się wkrótce rozpocząć, da może więcej pracy miejscowej ludności. Piękne szkoły mają powstać w naszych trzech wioskach, lecz zdaje się, że tylko Konia-ków rozpocznie budowę w roku bieżącym; w Istebnej i Jaworzynce sprawa utyka na trudności wyboru miejsca, każdy chciałby mieć szkołę nie dla dobra ogółu, lecz dla osobistych korzyści.

Z Jaworza. (Rabunek.) W nocy z 9 na 10 b. m. weszli nieznani sprawcy do składu towarów mieszanych Pawła Kobieli, skąd skradli około 27 m. materji na ubrania i kilka par pończoch, wyrządzając szkodę około 800 zł. Krótko przed opuszczeniem składu zostali sprawcy przez poszkodowanego kupca spłoszeni. Na widok jego jeden ze sprawców wystrzelił do Kobieli ze straszaku, poczem złodzieje oddalili się z łupem w niewiadomym kierunku.

Z Jaworzynki. (Wybory gminne) odbyły się u nas po raz drugi po znakiem ogólnego rozbicia. Roznamiętnienie i szalona agitacja doszła do największego stopnia, iście po amerykańsku. Żadna strona nie odniosła jednak zwycięstwa, chyba męty społeczne wychodzą na tem najlepiej, bo użyją tanim kosztem.

— (Ruch budowlany) w naszej okolicy w roku bieżącym rozwija się bardzo szybko, powstają piękne domy i jest nadzieja, iż okolica rozwinię się na jedno z najpiękniejszych letnisk na Śląsku. Warunki są potemu, lecz dotąd było mało chęci. Sprawa postępowalaby jeszcze szybciej, lecz brak kapitałów, dużo ludzi rozpoczyna, potem jednak z braku gotówki praca utyka.

Z Mikuszowic. (Skutki pijackich żartów.) Dnia 8 b. m. po południu na łące tutejszej wyprawiali w stanie nietrzeźwym Józef Macher z Bystrej, oraz kuzyn jego Jerzy Macher różne żarty, w trakcie których uchwycił Józef Macher swego leżącego kuzyna Jerzego za nogi, podnosząc go do góry, wskutek czego obaj stracili równowagę, wywracając się. Wskutek

upadku doznał Jerzy Macher złamania podstawy kręgosłupa. Wezwany na miejsce wypadku lekarz zarządził odstawienie Machera Jerzego do szpitala powszechnego w Bielsku, gdzie po dwóch dniach zmarł.

Z Pszczyny. (Wpisy) do egzaminów wstępnych do Państw. Seminarjum Naucz. rozpoczęły się 13 czerwca b. r. i potrwać do 21 b. m. Bliższych informacji udziela Dyrekcja ustnie w dniach powszednich w czasie od godz. 10 do 12.

Ze Skoczowa. (Zatwierdzenie burmistrza.) W tych dniach nastąpiło zatwierdzenie wyboru ks. radcy Mocki na burmistrza miasta, poczem p. starosta dr. Kisiał odebrał ślubowanie od członków nowej Rady gminnej.

Z Ustronia. (Pociąg najechał na furmankę.) Dnia 10 czerwca b. r. o godz. 10.50 najechał pociąg osobowy, zdążający z Wisły do Ustronia, na przejeździe przez drogę gminną, prowadzącą do żelaznego źródła, na próżną parokonną furmankę Andrzeja Wałaskiego z Lesznej Górnej, którą kierował parobek Franciszek Krzak. Wóz został zdruzgotany, a parobek Krzak odniósł potłuczenia po twarzy i rękach.

Ze Zamarsk. (Pożar.) W nocy z 8 na 9 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Pawła Zwardonia, niszcząc dach domu mieszkalnego oraz chlewy drewniane. Szkoda wynosi około 5000 zł. Pożar powstał przypuszczalnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z światłem. Obiekt ubezpieczony był na 11.000 zł.

Podziękowanie.

Wszystkim wielce szanownym Panom, którzy łaskawie moją działalność w czasie mej służby gimnazjalnej tak chwalebnie potwierdzili, wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Jan Wytrzens.

Poszukuję starszego, zdolnego

bufetowego delikatesów.

Bliższej wiadomości udzieli Karol Frischer, Skoczów.

Ogrodnik

kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczą i dwuletnią praktyką, poszukuje posady, którą obejmie zaraz w ogrodzie warzywnym, kwiatowym lub szkółkarskim. — Łaskawe zgłoszenia pod „Ogrodnik“ A. 525, p. Golezów.

Dziewczynna

do pomocy pani domu poszukiwana. Zgłosić się w Cieszynie, ul. Solna 4, III. mieszkanie 10.

Introligatora

zdolnego, młodego, przyjmie natychmiast „Rori“, fabryka kartonazy w Cieszynie, ul. Dr. Michejdy 23.

Sklep

bardzo ładny, w narożnym domu w centrum miasta Cieszyna, z koncesją na wyszynk piwa, wina, od 1 lipca 1930 do wynajęcia. Zgłoszenia pod szyfrą „Głęboka“ do biura inseratów Rudolfa Pszczolki w Cieszynie.

Majster studniarski Tomasz Misior

Górna Leszna 86

wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa wchodzące.

Nowa kolasa

kryta, jeszcze nie używana, drzewo jesionowe, osie oliwowe, jest zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. Barabosz, gospodarz w Krasnej.

Cieszynka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 20 czerwca 1930.

Nr. 47.

Złot Młodzieży.

W niedzielę, dnia 15 czerwca b. r. odbył się w Bielsku-Białej zlot katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu cieszyńskiego, bialskiego i żywieckiego. Zlot ten o charakterze manifestacyjnym i sportowym uwydatnił na zewnątrz potęgę i siłę żywotną naszej organizacji, a zarazem był zbrataniem młodzieży ze Śląska i Małopolski, po raz pierwszy stykającej się na wspólnym zjeździe.

Rano o godz. 8 odbył się w sali Domu Katolickiego w Białej zjazd okręgu cieszyńskiego przy licznych udziałach drużyn i druchów, reprezentujących prawie wszystkie stowarzyszenia powiatu cieszyńskiego i bialskiego. Obrady zajął prezes Wydziału Okręgowego p. Martinek z Cieszyna. Sprawozdanie z działalności okręgu zdał sekretarz okręgowy ks. Czaputa z Bielska. W ubiegłym roku odbyły się 2 posiedzenia Wydziału Okręgowego, 4 kursa przysposobienia rolniczego, 1 kurs zarządowy wraz z zjazdem okręgowym. Na terenie Śląska Cieszyńskiego mamy obecnie 36 stowarzyszeń męskich z 1097 członkami i 20 stowarzyszeń żeńskich z około 500 członkiniami. Członkowie Wydziału Okręgowego wizytowali 19 stowarzyszeń. Majątek Sekretariatu Okręgowego wynosi 3303.97 zł. Po krótkiej dyskusji udzielono Wydziałowi jednomyślnie absolutorjum. W skład nowego Wydziału Okręgowego weszli: ks. prof. Skudrzyk, ks. kat. Czaputa, ks. wikary Masny, pp. Martinek, Krzus, Urbaczka, Szewczyk, Morys, Sabbath, druhowie Borgiel, Szczepan i Polok, p. Kappówna, druchny Machejówna i Polokówna. — W wolnych głosach poruszono szereg bolączek i potrzeb organizacyjnych, a ks. prof. Mączyski, jako gospodarz domu, wypowiedział parę gorących słów pod adresem młodzieży, która ma zluźować starszych w pracy społecznej. O godz. 9 przewod-

niczący p. Martinek zamknął obrady zjazdu, będące wstępem do właściwego zlotu trzech okręgów.

Następnie uczestnicy zlotu z Cieszyńskiego, Bialskiego i Żywieckiego zgromadzili się na boisku „Sokoła”, skąd wyruszyli na uroczyste nabożeństwo, które o godz. 10 odbyło się w kościele parafialnym w Białej. Krótkie, lecz treściwe kazanie okolicznościowe na temat trzech cnót: wiary, nadziei i miłości wygłosił sekretarz generalny ks. kanonik Pankiewicz z Krakowa, poczem ks. prof. Mączyski odprawił uroczystą Mszę św., zakończoną odśpiewaniem obu hymnów: „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie uformował się przed kościołem imponujący pochód, który ulicami miasta Białej ruszył do Bielska. Trzy orkiestry stowarzyszeniowe żywiecko-bialskie przygrywały do marszu, a nad głowami młodzieży łopotało dumnie w blaskach rozjaśnionego słońca 21 sztandarów (6 z Bialskiego i Żywieckiego, a 15 z Cieszyńskiego: żeńskie z Brennej, Kamienicy i Mazańcovic, męskie z Bielska, Chybia, Cieszyna, Czechowic, Dziedzic, Grodzka, Kamienicy, Mazańcovic, Międzyrzecza, Ochab, Pogorza i Strumienia), niby żywe symbole wypisanego na nich hasła „Bóg i Ojczyzna”. W Bielsku przed hotelem „Prezydent” władze okręgów odbierały defiladę długiego, naprawdę imponującego pochodu. Aż serce każdemu rosło na widok tych setek młodzieży, manifestujących tak godnie swą przynależność do S. M. P. Najprzód kroczyły w barwnym korowodzie druchny w liczbie 130. Bawiły oko gustowne mundurki organizacyjne, niebieskie czapeczki i białe bluzki, lecz z większą jeszcze radością spoglądało się na przepiękne stroje ludowe, mieniające się w tęczy cudnych barw: Krakowiarki w czerwonych chusteczkach i ślicznie haftowanych gorsetach, ozdobione rzędem koralików, a te nasze Ślązaczki w znanych nam, zawsze pięknych sukniach i kabotkach. Dziarsko maszer-

wali druhowie, a było ich aż 440. Znaczna część drużyn posiada już czapki i mundurki, a widać też było dobre skutki przysposobienia wojskowego, bo kroczyli z zamaszystością iście żołnierską.

O godz. 11.45 zapelniał się teatr miejski w Bielsku blisko tysiącem młodzieży i jej przyjaciół. Druchny zajęły parter, druhowie rozsiedli się na obu dwóch balkonach, a goście w łóżach. Na scenie, w półkole, utworzonym przez 21 sztandarów, zasiadło prezydium zlotu. Po podniesieniu kurtyny odśpiewano rotę „Hej do apelu!”, poczem patron okręgowy ks. prof. Skudrzyk w serdecznych słowach powitał gości i młodzież, która hen od gór żywieckich, przez Białkę aż do granicy czeskiej, zgromadziła się na zlocie, by zmanifestować, że jest polską i katolicką. Na przewodniczących zlotu wybrano p. insp. Zajackowskiego z Białej i p. dyr. Wojciechowskiego z Bielska, na sekretarzy drh. Papiórka z Komorowic i drh. Buckiego z Dziedzic. Ks. prałat dr. Domasik z Krakowa wyraził zlotowi gorące pozdrowienia i błogosławieństwo ks. metropolity Sapięhy, poczem przywitał młodzież w pięknych słowach przedstawiciel Starostwa w Białej. Dalsze przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciel Katol. Stowarzyszenia Rękodzielników w Białej i prof. dr. Gofron imieniem Macierzy Szkolnej. Sekretarz gen. ks. Pankiewicz z obrazował stan liczebny i poszczególne działy pracy organizacji S. M. P., która na terenie naszych trzech okręgów skupia w 77 stowarzyszeniach 2360 drużyn i druchów. Ks. prof. Skudrzyk odczytał list z życzeniami od Śląskiej Kurji Biskupiej, poczem po dwóch z werwą wygłoszonych deklamacjach zabrał głos p. dyr. Grządziel z Król. Huty. Znacomity ten mówca w ideowym referacie uwypuklił tę starą prawdę, że gdyby na świecie panowała sprawiedliwość i miłość braterska, to mielibyśmy raj na ziemi. W perłach swego krasomówstwa prelegent

Jura i Jonek.

Jura: Pochwalem! Jak sie Ponbóczek nie smilują i nie poszła aspoń kapke deszczyczka, bedzie synku s nami źle. Już przeca więcej niż dwa tygodnie taki okropczne gorka, jak nieprzymierając w Afryce, że nie lza żodnym końcem wydzierzyć ani we dnie ani doś na tem w nocy...

Jonek: No, a nima wyglądu na deszcz, otoczek potkoł starego morcinka onegda, tyrczoł głęboką holicą, uciroł se chudziok gębe taką czerwioną staromodnią sznuptychlą, bo on na starowiecki wiecy i obyczaje bardzo dzierży, prawi mi: ledwo dychom, tak mie ten nieobyczejny hyc mańczy, że nimogę nożyskami zaplatać, tak sie mi ty kroczone szolontają, a barometer je rontem wysoko, tuż sie ten czas tak hónem nie zmieni. Das ist cum ferikterwerden. Ja, co chciol rzeknąć, a nic nie dać... mom już na ty stare roki nadobrze kurzą pamięć... aha już wiem... kanyż mosz winsz do Jantka?

Jura: Piekno parada. Teraz sie pytosz? Dyć już je hola po świętym Antoniczku i po Jantkowem mianie. Downoch mu pismeczko napisol, wszyckiego dobrego ech mu od obóh nas powinszowol, podpisoł siebie i ciebie, dej połówkę na bryfpapier i na marke, robi to sakompikom na jednego pięćatrzycet groszy.

Jonek: Straszne dziwy. To robisz gwóli pakatele taki okoracje, dyć to nie stoi za rzec, ale jak chcesz, to mosz.

Jura: Widać, że se niewożysz grejcarą, a mie sie zdo, że bedemy niedługo wszycki z cienkigo gwizdać, bo obili dali łacni, starych ziemio-ków nikandzi ani zadarmo nie chcą.

Jonek: Aż im jyny — uczciwszy ciebie — z wańtucha wyhóczy, a Pónbóczek mogą zaś puścić na cały świat jaki trest lebo głód, to zaś przydzie obili i ziemnioki do zocy i zaś roztomańci kafable zaczną pytać na smilowani o kasek reznego chleba abo krupicznioka, o miarke obilo lebo o koszyczek ziemio-ków. Nie chciało sie mi wierzyć, co mi stary morcinek wyrządzoł, ale on je przeca stateczny i skłodany człowiek, co wszycko wynuchci i wywonio, bo kany jeny jak cajtonki czytuje, że kansi w jakimś mieście, bardzo sie mi zdo, że prawił, że to je niedaleszko od Poznania, ni mogli chłopci na żoden pad przedać centa rzy za 6 reńskich.

Jura: Co? Dło panajana, to sie mi nie zdo. To je przeca hruza; wiela to prawisz? sześć reńskich za cent rzy?

Jonek: No, jeno, że snoci chłopci przywieźli ostatko rzy, co mieli na sypaniu, na torg, by utarzyć jaki małowieli grejcar na ty roztoliczne dowki i opłaty, spuszczali prajzy i doszli aż do sześci reńskich, ale ani za sześć reńskich żoden nie chciol kupić, drugim, co przywieźli ziemnioki, snoci dowali sześćdziesiąt groszy za cent pięknych i szmacznych ziemio-ków.

Jura: Ale to możne stary morcinek tak naschwol rządził, bo on je szpasowity pon, to przeca ni może być za sześć reńskich meter rzy, za

cent ziemio-ków sześćdziesiąt groszy, hm, to sie mi nie zdo.

Jonek: Joch mu też to prawił, że to je jakosi omyła, ale wyciągnol cajtonk z kapsy z pod boku, rzecy: Jochan, zi zind ajn unglajbiger tomas.

Jura: Jako to?

Jonek: Zech je niewierny tomosz, prawi: czytecie, tu to stoi wydurkowane szwarz auf wajs. No i czytoł doskumentnie, że sie w tem mieście kansi przy Poznaniu jeden chłop straszecznie rozpajdził, rozwiązoł miech i zawołoł: krucitirken, ni, sześćdziesiąt groszy centa ziemio-ków nie bedę przedowol, ludkowie, pódźcie haw, biercie se za darmo i zaczon rozdować. A noród broł aż hej. Hnet przyleciol polycaj, pytoł sie co a jak i podcytyrowol mu sztrof dziesięć reńskich, że robi horuch i nieporządek...

Jura: Tysiąc milionów beczech, to je przeca proci Bogu, by was sto djasów wzięno z takim porządkiem. Ale niechmy, bobych sie rozczercił, by sie mi jeszcze mogła z tej złości jako nimoc chynąć na wątrobe lebo na żółć, a na dochtorów, na drogi szpitole i kąpiele nimom razinko grejcarą, a umierać sie mi też jeszcze bardzo nie chce.

Jonek: Mosz recht. Jeny sie wszemożnie broni biydzie. Dyć mi roztolicznych hawizów stary pawel nawyrządzoł tela, że se tego wszyckiego ni mogę tak hónem pospominać. Wykłodoł, że sie ci wielcy poletycy zaś zaczynają naozait chęchlać, nejbardzy bryja z muszelinem.

zachęcał młodych słuchaczy, by rozsiewali wszędzie ziarno ducha Bożego i miłości braterskiej, a doczekają się obfitego plonu. Sekretarz okręgowy ks. kanonik Błotko z Białej odczytał rezolucję, składającą hołd Ojcu św. i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz wyrażającą zdanie, że „młody Polak powinien należeć do S. M. P.“ Rezolucję uchwalamo oklaskami. Na zakończenie ks. sekr. Pankiewicz wyraził hołd nauczycielstwu polskiemu za współpracę w naszych stowarzyszeniach, poczem przewodniczący p. insp. Zajączkowski, kładąc młodzieży raz jeszcze na serce, że naszą cechą nie śmie być ta wada, którą się powszechnie Polakom przypisuje — słomiany ogień, o godz. 1 zamknął uroczyste zebranie.

Po południu rozegrano zawody sportowe na boisku S. M. P. w Białej o mistrzostwo okręgu cieszyńskiego. Wynik w koszykówce był następujący: Kamienica-Dziedzice 18 : 14 na korzyść Kamienicy; w siatkówce Kamienica-Skoczów 25 : 19 na korzyść Kamienicy. Zawody przyjacielskie: w koszykówce Bielsko-Skoczów 18 : 4 na korzyść Bielska. Dalsza część rozgrywek i zawodów w sobotę, 21 i w niedzielę, 22. b. m. na boisku „Sokoła“ w Dziedzicach.

W czasach dzisiejszego rozwydrzenia politycznego, kiedy w życiu publicznym obserwujemy zanik wartości moralnych, pociechą niech będzie nam świadomość, że w S. M. P. wychowuje się młode pokolenie, które umie i chce pracować dla lepszej przyszłości naszej Ojczyzny. —h.

Dola emerytów.

Dola naszych emerytów jest dostatecznie znana. Niejednokrotnie przecież obserwowaną była na łamach różnych pism, które dziś stały się temi jedynymi ich orędownikami u rządów, czy samorządów, wobec których zemerytowany pracownik nie przedstawia już tej, co pracownik w służbie czynnej, groźnej mocy skutecznego reagowania na krzywdę, jaka go z tej strony dotyka.

Wystarczy wziąć pod uwagę specjalne warunki uposażenia emerytalnego, które są okrojone o cały szereg dodatków, z jakich korzysta pracownik w służbie czynnej, jak dodatku mieszkaniowego, ekonomicznego na członków rodziny, na pomoce lekarskie, na opłaty szkolne, aby wyrobić sobie należyte pojęcie o istotnie przykrem położeniu, w jakim pozostaje dziś olbrzymia rzesza emerytów.

Nic więc dziwnego, że emerytura, do której kiedyś w czasach zaborczych lgnęła myśl strudzonego długoletnią służbą pracownika, dzisiaj stała się dlań nieszczęściem, przed którym pracownik

się broni, która go trwoży i trapi. Tem więcej, o ile emerytura, jak to dziś zresztą spotkać można na każdym kroku, zastaje pracownika obarczonego jeszcze niepełnoletnimi dziećmi, które do życia potrzebują rodzicielskiej pomocy.

U nas w Województwie Śląskiem dla niektórych kategorii pracowników emerytura o tyle jeszcze więcej gorzkiego nabiera smaku, że nadto z emerytury odjęty zostaje 40% dodatek kresowy, co naturalnie zemerytowanego pracownika, zmuszonego żyć tu w tych specyficznych warunkach życia, dla których dodatek ten wprowadzono, stawia w położeniu tem więcej krytycznym. Mówię dla niektórych kategorii, gdyż — jak wiadomo — zemerytowani pracownicy wojewódzcy, skarbowi i policji państwowej dostąpili tej korzyści, że 40% dodatek kresowy wchodzi od dnia 1 stycznia b. r. jako integralna część ich emerytalnego uposażenia. Natomiast czynni w Województwie Śląskiem zemerytowani pracownicy kolejowi, pocztowi, sądowi i wojskowi stoją jeszcze poza tem dobroczynnym prawem, a ponieważ nie gorzej od tamtej kategorii pracowników oddawali swą pracę, siły, zdrowie, a nawet i życie, dlatego też słusznie dziś dobijają się o dostęp do tego prawa.

Wszystkie ich nadzieje zwracają się dzisiaj do Sejmu śląskiego, od którego wypatrują skutecznej ingerencji w tej tak żywotnej dla nich sprawie, obok której stoją jeszcze inne słuszne postulaty, jak zrównanie w uposażeniu emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi i przyznanie emerytom wspomnianych dodatków, jakie pobiera pracownik w służbie czynnej.

W samej kwestii 40% dodatku kresowego powstaje jednak ważne zagadnienie, kiedy i komu z emerytów przysługiwać ma prawo do tego dodatku. I zagadnieniem tem bliżej się zająć muszą mianowicie czynniki tak, aby ta znolizowana ustawa dla emerytów w naszym województwie nie stwarzała pola do różnych emerytalnych kalkulacji i rachub. Odnosny bowiem dobroczynny przepis, zastosowany do tej nie objętej dotąd prawem do swego dodatku części emerytów w tem brzmieniu, w jakim obecnie stosowany jest do wspomnianych kategorii pracowników wojewódzkich, wydałby przecież niepożądane dla wielu względów następstwa. I tak pracownik państwowy, czynny w innym województwie, aby uzyskać większą emeryturę, w krótkim czasie przed pójściem na emeryturę dzięki pani protekcji przenosiłby się do Województwa śląskiego — niemniej — że żniwo miałyby niełaski, perfidje, jak i doprowadzona dziś do systemu zemsta polityczna, dzięki którym pracownik, przebywający w służbie w Województwie Śląskiem lwią część życia, w ostatnich latach dla pozbawienia go korzyści, płynącej z

większej emerytury, przenoszony byłby do innych województw; — i wiele tym podobnych innych mielibyśmy tu wypadków, dzięki którym jedni niesłusznie zyskali, a drudzy tracili. Dlatego też odnośna projektowana ustawa, mająca nadać i uregulować prawo do 40% dodatku kresowego, musi być gruntownie przerobiona, tak, aby zapobiegała tym różnym niesprawiedliwościom, jakichby się tu dopuszczano.

W związku też więc z tem pozwalam sobie ten szereg postulatów ekonomicznych, w imieniu których rzesza emerytów występuje, uzupełnić wnioskiem, według którego prawo do 40% dodatku kresowego przysługiwałoby tym jedynie emerytom, tak wojewódzkim, jak i państwowym, którzy przynajmniej przez dziesięć ostatnich lat stale pełnili służbę na terenie Województwa Śląskiego, i tym, których wbrew ich woli przeniesiono do innych województw i którzy jako spensjonowani wrócili do swych rodzin na Śląsk. Obok tego też zabezpieczyć należy pracownika, czynnego na terenie Województwa Śląskiego, ustawą przed tem praktykowanym dziś właśnie z taką lubością i sadyzmem przenoszeniem go do innych województw.

Te postulaty — zapewnić mogą rzesze emerytów na Śląsku — znajdują w Klubie poselskim Chrześc. Demokracji pełne zrozumienie i poparcie.

Jan Pobożny, poseł na Sejm śląski.

Przegląd polityczny.

Interpelacja posła Palarczyka i tow. w Sejmie śląskim w sprawie zakazu, względnie ograniczenia przewozu mleka, śmietany, masła, jaj i t. d. do miejscowości granicznych w Czechosłowacji. Ludność rolnicza gmin nadgranicznych Śląska Cieszyńskiego sprzedawała swoje produkty rolne, jak ser, masło, śmietanę, jaja i t. p. do miejscowości granicznych w Czechosłowacji. W szczególności zaś gminy, położone w niedalekiej odległości od Frysztatu, miasta, leżącego tuż nad samą granicą, jak Marklowice, Zebrzydowice, Kończyce Wielkie i Małe, Kaczyce Dolne i Górne, Pogwizdów, Brzezówka, Hażlach oraz Pruchna, zbywały powyżej wymienione produkty w tem miejscu, gdzie te produkty znajdowały popyt chętnych nabywców. Władze graniczne tak polskie, jak i czeskie nie stawiały przewozowi tych artykułów przeszkód. Dopiero w ostatnim czasie polskie władze graniczne wydały zarządzenie ograniczające wywóz śmietany, masła oraz zakazały wywozu jaj w zupełności. Zakaz ten jest wprost niezrozumiały ze względu na wzmagającą się produkcję tych artykułów i kurczący się zbytek miejscowy. Zarządzenie to utrudnia wszelkie wysiłki organizacji rolniczych w kierunku wzmożenia produkcji, gdyż produkcja ta dusi się prosto w słabej pojemności naszego rynku zbytu, a naturalne ujście tych produktów hamują nasza władze celne. Wobec powyższego podpisani wnoszą interpelację do p. Wojewody następującej treści: Czy p. Wojewodzie zarządzenia władz celnych są wiadome i co p. Wojewoda zamierza uczynić, ażeby zarządzenia władz celnych w powyższej sprawie zostały cofnięte, ponieważ naruszają ludność nadgraniczną na dotkliwie straty, odbierając jej jedno z głównych źródeł dochodu i niezgodne są z ogólnymi potrzebami państwowej polityki rolnej.

Zatarg z Heimwehrą w Austrii. Rząd kanclerza Schobera dąży do rozbrojenia wewnętrznej w Austrii przez odebranie broni obydwom bojkom: socjalistycznej Schutzwehrze i nacjonalistycznej Heimwehrze. Rządowe przedłożenie o rozbrojeniu uchwalone zostało przez parlament większością paru głosów obecnej koalicji młoczańskiej przeciw socjaldemokracjom i przeciwnym z głosom najzawziętszych Heimwehrowców. Na uchwałę parlamentu odpowiedziała Heimwehr publicznymi protestami i manifestacjami antyrządowymi. Opór ten skłonił rząd do wysiedlenia granic państwa szefa sztabu Heimwehry, majora Pabsta, który jest obywatelem niemieckim i był głównym organizatorem ruchu faszystowskiego w Austrii. Wydalony z Austrii major Pabst udał się z Wiednia samolotem do Włoch. Wysiedlenie Pabsta uważane jest jako „cios w serce Heimwehry“ i wywołało w tej organizacji zrozumiałe poruszenie. W obawie demonstracji heimwehrowskich skonsygnowano w Wiedniu policję i rządzone pogotowie wojskowe.

Jak król Karol rumuński doszedł do władzy. Jak już donosiliśmy, w sobotę utworzony został

Jura: Że ci dwo nigdy nie harmoniowali ani nie kanracili ze sobą, to wiem i że jeden z drugim żyje jak kocur ze psem, to też. Ale gwoli czego nie wiem.

Jón ek: Joch sie też o to starego morcinka pytał, mi to wszemożnie ekszplicyrował, że ta złość je gwóli Afryki i morza przy Afryce i Italiji, że Franzuci i Taljanie sie tam chcą obo doprac do jednego korytka i zaczeni jeden na drugigo wystawiać. Wisen zi Jochan, das kan cu ajnem najen krig firen, di zache ist ernst.

Jura: Co, co? że z tego może wypuknąć nowo wojna? Ap, jo sie tam z poletyką nie obiecrom, ale mie sie na mój głupi chłopski rozum zdo, że sie świat tej przeklętej wojny najod zatela. No, a jak sie ci dwo chycą, niech sie pierą, iny na to nic nie pumogemy.

Jón ek: Bai, że ni. Potem mi wykłodoł o jakisi wielkucernej rebeliji w Indyjach, to je strasznie daleko kansi w ciepłych krajach aże w Azyji; tam hewirują Angliczanie, ciągną z tego wielki profit, strasznie snoci tamtejszy noród trynią i z tego sie zrobiła patalija. Das kan schleht enden, to obnoszo, że to może wziąć szpatny koniec dlo Angliczan; po teraz tych wyrchnich z Indyje, co bronią biedny noród, pozawierali do harestów, ale marne wołani, ta ubóż sie dali bontuje. Angliczanom sie miljońsko leje woda do hyrtonia.

Jura: O mie a za mie, niech sie leje aż do dolinka, ale to je dziwne, dyć sie ci Angliczanie rontem uwzimają wolności wszystkich norodów, a teraz tak mańczą takich biedoków.

Jón ek: Ja, und haben zi gehert, prawil mi na odchodnem stary paweł, że romoni mają nowego króla? Jo mu na to: piersze słyszę. Das ist ajne ergecliche gesichte.

Jura: Tego nie rozumię.

Jón ek: To je po naszymu: wiecie, to je cosi na śmiech. Mieli romoni za króla takiego swinka cosi 8 czy 9 roków starego, je mu na miano michoł i ten żgol miol królować, parady odbierać, no i co ku temu patrzy.

Jura: Panie sie smiluj, toć je isto na śmiech. Czy ten królik ni mo taty?

Jón ek: Mo tate, pisze sie kareł, ale ten miły tata se jakosi niebardzo pieknie poczynoł, roztoliczne niedobre kaski wywodzoł, na rozmańte zle cesty sie puszczoł, tuż musioł z kraju poność. Naroz skąd sie weź, tu sie weź, miły kareł przyjechoł skądsi z Paryża do Romonije haroplanem, wiesz w powietrzu, synka posłoł na wyćwike, a som zaczon królować.

Jura: Z jednej strony je lepi, że takiego synka dali na wyćwike, boby mu ty hyry mogly piznyć do głowy, ale jo nie wiem, czy sie taki król, co wól co napochoł, tak mie nie tobie nie może pokazać przed światem. Nale wiecie ludkowie, co sie to we świecie dzieje. Ja, a nie zawoł cie stary morcinek przez obyczoj na miano, kie sie tak kamracicie?

Jón ek: Ni, on nie obchodzi miana, bo je z drugi stodoły, jeny geburctak, ale mie w tym hycu wzion na szklonke zody ze sokem i to my se jeszcze ze dwie godziny o roztolicznych wiecach pofulali.

Jura: To pieknie. Jak jeszcze ni mosz zaproszenia na pietrapawła, to jedź se mną do Skoczowa, je tam odpust, jezech tam zazwany do starego znomego, możne sie tam cosi nowego dowiemy.

Jón ek: Zgoda. Czemu ni? Juzech w Skoczowie downo nie był. Tuż na drugą niedzielę o pół dziewiętej rano na sztacyjonie! Ale isto, aż nie robisz z gęby cholewy! Miej sie dobrze!

nowy rząd rumuński przez b. premiera Maniu. Tegoż dnia gabinet przedstawił się Izbie, przyczem premier wygłosił ciekawe przemówienie o historii powrotu króla Karola na tron. P. Maniu podniósł, że przywrócenie właściwego stanu prawnego (przez proklamowanie ks. Karola królem) naprawiło poważny błąd polityczny, który mógł być katastrofalnym dla kraju. Zgromadzenie Narodowe naprawiło błąd, a zastosowana w danym wypadku procedura była całkowicie legalna. Akt z dnia 4 stycznia 1926 r. postanawiał, iż książę nie mógł powrócić do kraju bez zezwolenia rządu i regencji. Nawet to postanowienie nie zostało pogwałcone, gdyż, kiedy książę zbliżał się do granicy rumuńskiej, premier zgłosił się do Rady Regencyjnej, gdzie zażądał i uzyskał dla księcia zezwolenie swobodnego powrotu do kraju. Po powrocie księcia do Rumunii wynikła dyskusja nad tem, w jakiej formie ma on odzyskać swe prawa. Czy stanie się regentem, czy też wstąpi na tron? Król wyraził swą opinię w tej sprawie, lecz zapytał zarazem, jaka jest opinia rządu i oświadczył, że kierowany szacunkiem dla rządu konstytucyjnego i parlamentu, podda się wszelkiej decyzji, powziętej przez parlament. Rząd i przedstawicielstwo narodowe zadecydowały zgodnie z życzeniem króla, lecz i z poszanowaniem przepisów konstytucji, aby książę został obwołany królem. Odczucie ducha konstytucyjnego przez króla daje zadowolenie, iż zmiana ustroju została dokonana z całkowitem poszanowaniem przepisów konstytucji.

Z Polski i ze świata.

Sekwestr majątku księcia Pszczyńskiego. Jak już donosiliśmy, pretensje skarbu państwa z tytułu zaległych podatków ks. Pszczyńskiego wynoszą około 14 milionów złotych. Onegdaj zjawił się na zamku w Pszczynie komornik sądowy, który obłożył sekwestrem całkowite umeblowanie oraz samochody książęce. Podciągnięty pod sekwestr ma zostać również browar książęcy w Tychach. Poza tem urząd skarbowy zakazał firmom dłużnym wypłaty jakichkolwiek należności do rąk zarządu ks. Pszczyńskiego.

400 wagonów drzewa poszło z dymem. Dnia 6 b. m. wybuchł w Pawonkowie w powiecie łódzkiem pożar w składach drzewa, należących do Zjednoczonych Towarzystw Drzewnych. Spaliło się około 50.000 metrów sześć. drzewa bułowlanego, ogółem 400 wagonów, wartości około milionów zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Olbrzymie włamanie do skarbca Banku Handlowego w Łodzi. W sobotę dokonano w Łodzi sensacyjnego włamania do kas Banku Handlowego. Gdy jeden z dyrektorów wszedł o godz. 10 wieczorem do gmachu Banku, zauważył brak woźnego, który o tej porze winien był tam mieć służbę. To skłoniło dyrektora do przeszukania wnętrza Banku, a przede wszystkim pomieszczenia kas. Okazało się, że drzwi skarbca są wyłamane, zaś drugie drzwi stalowe zatrzasknięte tak, że niesposób ich otworzyć, a z poza nich dobywały się wołania. W skarbcu było ponad 200.000 zł, które padły łupem włamywaczy. Poza tem pozbito szereg kas podręcznych, z których skradziono nieobliczoną narazie gotówkę. Dalsze badania przyniosły jeszcze sensacyjniejsze odkrycie. Bandyci zamaskowani rozpoczęli rozbijanie kas około godz. 3-ciej po południu, głównego kaptura zaś i dwóch woźnych, którzy przychodzili w tym czasie do banku, zatrzymali siłą, poczem krępowali ich i zamknęli w skarbcu. Dopiero o godz. 2-giej nad ranem znaleziono zapasowe klucze od skarbca i uwolniono trzech uwięzionych. W czasie rewizji po ujawnieniu włamania przeszczono całą dzielnicę i zrewidowano dachy wszystkich okolicznych domów, jednakowoż pochodzenia policyjne nie doprowadziły dotychczas do ujęcia włamywaczy. Ujawniono tylko, że bandytów było 6-ciu, w tem jedna kobieta. Dyrekcja Banku wyznaczyła 15.000 zł nagrody na ujęcie bandytów. Według oświadczenia dyrektora, skarbiec Banku jest znakomicie chroniony przed włamaniem i gdyby nie klucze, które włamywacze zabrali kasjerowi, byłoby się do wnętrza nie dostali. W podziemiach skarbca do wejścia prowadzi troje stalowych drzwi, mających 40 cm grubości. Pomiędzy ścianami i pancerzem znajduje się gaz trujący, gdyby więc włamywacze nie otworzyli skarbca kluczem i postawili jedną z tych ścian rozpruć, to wówczas

czyn swój przypłaciłby życiem. Jak stwierdzono, włamywacze operowali przy pomocy doskonałych i kosztownych narzędzi, które znalazły zastosowanie po raz pierwszy, a przechowywali je oni w eleganckich walizkach. Stwierdzono, że jeden z przyrządów mógł stopić pancerz stalowy, grubości 16 cm.

Olbrzymi pożar w Toruniu. W nocy z dnia 6. b. m. wybuchł w Toruniu olbrzymi pożar w wojskowych zakładach sanitarnych. Łunę widać było w promieniu 40 km. Straty obliczone są na 12 milionów zł. Ogień strawił 4 ogromne budynki, w których znajdowały się składy pościeli, bielizny, przyrządów sanitarnych, instrumentów chirurgicznych, materiałów intendanckich i t. p. Przy gaszeniu pożaru poparzonych zostało 17 żołnierzy. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, przypuszcza się jednak, że działała tu zbrodnicza ręka, tem bardziej, że wkrótce miała się odbyć kontrola magazynów, w których podobno miały mieć miejsce pewne braki. Aresztowany został dozorca magazynów oraz pewien plutonowy.

Tragiczna śmierć króla szybkości. Angielski major Seegrave, rekordzista świata w jeździe samochodem, poniósł tragiczną śmierć. Odbiwał on próby szybkości motorówki na jeziorze Windermere pod Nowym Jorkiem. Seegrave jechał z szybkością ponad 200 km wzdłuż szpaleru utworzonego przez inne łodzie. W pewnym momencie widzowie z przerażeniem ujrzeli, iż łódź Seegravego podskoczyła nieco do góry, a następnie zanurzyła się w wodzie. Pośpieszono na ratunek. Niestety, siła uderzenia o wodę była tak duża, iż Seegravego wydobyto z połamaniem żebarami, rękami, nogami i miednicą. Król szybkości żył jeszcze kilkadziesiąt minut. Przypuszczają, iż przyczyną katastrofy był kawalek pływającego drzewa. Mjr. Seegrave liczył 34 lata.

O mistrzostwo świata w boksie. W Anglii, a zwłaszcza w Ameryce najpopularniejszym sportem jest boks, walka w pięści. W tych dniach odbyła się w Nowym Jorku rozgrywka o tytuł mistrza świata w pięściarstwie między Amerykaninem Jack Sharkey i Niemcem Schmeling. Obaj zawodnicy przygotowywali się bardzo starannie przez długie miesiące, zanim starli się w bezwzględnej, strasznej, grubo smarowanej tysiącami dolarów walce. Już od kilku tygodni zawierano w całej Ameryce olbrzymie zakłady o wynik spotkania. Zakłady, które dosięgły fantastycznej sumy 27 milionów dolarów, były przyjmowane w stosunku 2 : 1 na korzyść Sharkeya. Na mecz sprzedano 200.000 biletów w cenie od 50 do 500 dolarów(!). Tymczasem mecz miał przebieg nieoczekiwany, wręcz tragiczny. Już w czwartej rundzie walki, prowadzonej z niesłychaną zaciętością, przy dość wyraźnej przewadze Sharkeya, Niemiec padł nieprzytomny. Sędziowie stwierdzają, iż uderzony został on za nisko, 5 cm poniżej pasa i dyskwalifikują Sharkeya, przyznając zwycięstwo Schmelingowi. Wywołało to szaloną wrzawę na widowni i bójkę wśród zakładających się. Warto dodać, że Schmeling zarobił na tym meczu pół miliona dolarów, Sharkey ćwierć miliona.

DROBNE WIADOMOŚCI.

P. Prezydent Rzplitej odbywa obecnie objazd województwa wileńskiego. Po powrocie z podróży uda się z początkiem lipca na kurację do Karlsbadu.

Po zmarłym wicemarszałku Posnerze (P. P. S.) ma objąć stanowisko wicemarszałka w Senacie znana na Śląsku senatorka Dora Kłuszyńska.

W Piaskach, woj. lubelskie, odbyły się w tych dniach wybory do Rady miejskiej. Wybory te zupełnie zlekceważyła ludność polska. Uprawnionych do głosowania było przeszło 6000, w tem 1400 żydów. Lista polska zebrała tylko niespełna 900 głosów. Żydzi poszli do wyborów gremjalnie, których poparli hodurowcy i zdobyli wszystkie mandaty, podczas gdy lista polska wyszła bez mandatu.

Z dniem 1 czerwca b. r. poselstwo tureckie w Warszawie podniesione zostało do stopnia ambasady.

Na ogólnokrajowy zlot sokoli w Jugosławji, który odbędzie się pod koniec bież. miesiąca, wyjeżdża z Polski drużyna, składająca się z 600 druhów.

Jak podawały pisma, książę Karol, obecny król rumuński, opuścił Paryż za fałszywym paszportem, opiewającym na nazwisko Eugenjusza Ni-

Czarna Godzina

przyjdzie na nas wszystkich niechybnie.

Pomyśl, kto Ci rękę poda, kto Ci pomoże na stare lata, kiedy złamany, zmęczony życiem i bezsilny, nie będziesz już mógł pracować? A co się stanie wtedy z Twoją rodziną?

Świat liczy się z młodymi i silnymi, którzy zdobyć go potrafią. Dla starych i zniedołężniałych niema litości — muszą ustąpić z gościńca, zejść na bok, samotni, opuszczeni, zapomniani...

Zastanów się i z ręką na sercu powiedz, czyś uczynił cokolwiek, aby śmiało spotkać wszystkie odmiany losu?... Czy odłożyłeś już fundusz na stare lata?... Czy byt swój i rodziny zabezpieczyłeś?...

Zapewne, myślałeś nieraz o tem, ale jeszcze nie zrobiłeś pierwszego kroku ku zabezpieczeniu przyszłości. Sądzisz, że masz czas zrobić to jeszcze... później... Tymczasem czas jest niezwyciężony i nieubłagany, krok za krokiem, miesiąc za miesiącem i z roku na rok, obdziera wędnące liście z drzewa naszego życia. To drzewo — nigdy już nie zakwitnie po raz wtóry...

Nie mów: trzeba to będzie zrobić — jutro!

Jutro — jest Ci nieznane. Twojem jest tylko dzisiaj!

Dzisiaj — przychodźmy do Ciebie z życzliwą przyjazną radą, mówiąc:

Tylko natychmiastowe ubezpieczenie życia i funduszu na stare lata — zapewni Tobie i rodzinie spokojną starość. Tylko polisa asekuracyjna jest glejtem bezpieczeństwa.

Kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie, opłacanych na polisę asekuracyjną w PKO — i sprawę przyszłości masz już zabezpieczoną.

Możesz spać spokojnie! To nie zawiedzie!

colasa, z zawodu szofera. Warto być takim „szoferem“ i zająć się na tron.

Włochy wydają 140 milionów dolarów na zbrojenia morskie po konferencji morskiej w Londynie. W każdym razie przydała się ta konferencja już choćby z tego względu, że przyczyni się do podniesienia przemysłu w fabrykach okrętów.

Lotnictwo włoskie odniosło świeży triumf powietrzny. Piloci Maddaleni i Cecconi utrzymali się w powietrzu 67 godzin 50 minut bez lądowania, pobijając w ten sposób rekord światowy niemiec-ki o 2 i pół godziny, zaś amerykański lotnik Soucek w ciągu 2 godzin wzniósł się na wysokość 13.157 m, zdobywając rekord światowy.

Południową Hiszpanję nawiedziła katastrofa powodzi, wywołana ulewami deszczami. Liczne miejscowości zostały zalane. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu.

Podczas Zielonych Świąt związek bezbożników w Kijowie urządził pochód i manifestację antyreligijną. Wieczorem urządzono przedstawienie i bal maskowy w dawnym kościele św. Włodzimierza, przyczem na miejscu wielkiego ołtarza urządzono scenę. Wystawiono sztukę, wyszydającą katolicyzm.

Oryginalne samobójstwo popełnił pewien robotnik w Ameryce. Otworzył on kurek od gazu świetlnego, poczem położył się do przygotowanej trumny, podłożywszy sobie poduszkę pod głowę, zaś obok budzik.

W stanie Pensylwanja prawo nakłada karę 67 centów (6 zł) za każde słowo przekleństwa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wpisy na kurs I Państw. Seminarjum Żeńskiego w Cieszynie odbywać się będą dla uczennic miejscowych w środę, dnia 25 czerwca b. r. od 3—4 po poł., dla uczennic zamiejscowych w czwartek, dnia 26 czerwca b. r. od godz. 8—9 rano. Egzamin w części piśmiennej rozpocznie się dnia 26 czerwca b. r. o godz. 9-tej, poczem o godzinie 11.30 odbędzie się egzamin ustny, który w razie potrzeby będzie kontynuowany jeszcze w piątek, dnia 27 czerwca b. r. Przy wpisach przedłożyć należy metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo lekarskie. Po wakacjach nie będzie żadnych wpisów ani egzaminów wstępnych.

Festyn szkolny i wystawa. Publiczna Szkoła Doksztalcąco-Zawodowa wraz z Ogniskiem Młodzieży w Cieszynie urządzą w niedzielę, dnia 22. b. m. na łące Zakładu Wychowawczego (tuż obok Elekrowni Okręgowej) na zakończenie bieżącego roku szkolnego wielki festyn szkolny. Różne zawody, gry, ćwiczenia wolne i odegranie 3-aktowej

sztuki p. t. „Powrót taty“ i inne niespodzianki będą uprzyjemniały pobyt uczestnikom na festynie. O godz. 2 zbiórka młodzieży rzemieślniczej na placu Wolności. Przed południem otwartą będzie wystawa prac uczniów i uczenie szkoły w sali gimn. Hassewicz przy ul. Dr. Michejdy. W razie niepogody odbędzie się cała uroczystość w sali gimnastycznej Hassewicza. O liczny udział tak w wystawie, jak i na festynie proszą Kierownictwo szkoły wraz z gronem i Wydział Ogniska Młodzieży.

Wystawa rysunków i prac ręcznych. Od 21 do 23 czerwca otwartą będzie wystawa rysunków i prac ręcznych uczniów Państwowego gimnazjum matemat.-przyrodniczego w Cieszynie, plac ks. J. Londzina, II piętro. Wstęp wolny.

Zebranie uchodźców z zaboru czeskiego. W niedzielę, 22 b. m. o godz. 13-tej odbędzie się zgromadzenie wszystkich uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego w restauracji p. Rudolfa Małysza w Skoczowie, przy ul. Cieszyńskiej (dawniej Blatan). Komitet prosi wszystkich tych uchodźców, którym zostały przyznane odszkodowania, by licznie się zjawili, bo najwyższy już czas, by obietnicy rządowe nareszcie zrealizowano. Zwołujący: (—) L e d w o Ń.

Podziękowanie. Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe w Cieszynie dziękuje niniejszem jak najserdeczniej za otrzymany dar w kwocie 300 zł jako przekazane honorarium dr. Kubisza za leczenie p. Wulkan.

Rok szkolny kończy się w sobotę, 28. b. m. Po wakacjach rok szkolny rozpocznie się we wtorek, dnia 2 września.

Dalsza parcelacja majątków na Śląsku Cieszyńskim. W roku bieżącym zostaną rozparcelowane następujące majątki na Śląsku Cieszyńskim: 1. majątek Gołysz w Zaborzu, 91 hektarów, 2. folwark w Dębowcu, 227 ha, 3. majątek w Landeku, 33 ha, 4. folwark w Ochabach, 259 ha, 5. folwark w Ilownicy, 123 ha, 6. folwark w Iskrzyczynie, 206 ha, 7. folwark w Kowalach, 47 ha. Zainteresowani, chcący otrzymać ziemię z parcelacji, a którzy dotychczas nie zostali wpisani na listę o przydział ziemi z mających się parcelować majątków, powinni zgłaszać się w odnośnych Urzędach gminnych w terminie do 11 lipca b. r.

Sąd Najwyższy przyznał Skarbowi Państwa dobra Komory Cieszyńskiej. Sąd Najwyższy w Warszawie ogłosił w dniu 16. b. m. wyrok w sprawie arcyksiążąt Fryderyka, Albrechta i Józefa linii habsbursko-lotaryńskiej o zwrot dóbr Komory Cieszyńskiej i wykreślenie z hipoteki odpowiednich wpisów, wniesionych na rzecz skarbu państwa. Sąd Najwyższy skargę rewizyjną Habsburgów odrzucił całkowicie, a nawet uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, na mocy którego przyznano Habsburgom prawo do t. zw. dóbr wolnodziedzicznych. W motywach, ogłoszonych przez przewodniczącego sędziego Bresiewicza, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że skarb państwa, zgodnie z art. 208 traktatu w St. Germain, nie tylko dobra Habsburgów jako domu panującego, ale i dobra każdego z członków rodziny Habsburgów miał prawo na swoją rzecz przejąć. Do takich wniosków Sąd doszedł na podstawie tekstu traktatu w St. Germain, napisanego w języku francuskim i angielskim, które jedynie uznane są za oryginały, bowiem tłumaczenie polskie nie jest ścisłe. Sędzia Bresiewicz uzasadnił stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z prawem cywilnym francuskim i orzecznictwem francuskim. Przewodniczący wspominał również, że wedle informacji, jakie ukazały się w prasie, mocarstwa sprzymierzone mają zamiar wypłacić Habsburgom odszkodowanie w wysokości 10 milionów franków szwajc. za skonfiskowane ich dobra, tam więc winni swoje pretensje kierować. — Ostateczny wyrok Sądu Najwyższego zakończył długotrwały proces, ciągnący się przed trzema instancjami przez 5 lat. Przyznane przez Sąd Najwyższy Skarbowi Państwa bez żadnych odszkodowań dobra Komory Cieszyńskiej obejmują 30.000 ha ziemi i lasów. Rząd austriacki ocenił po wojnie wartość tego majątku na 100 milionów koron w złocie, a międzyaljańska komisja odszkodowań oszacowała wartość Komory Cieszyńskiej urzędowo na 25 milionów koron w złocie. Rząd polski ocenia majątek bez lasów na 16 milionów koron w złocie, czyli 3 miliony dolarów. O wyroku Sądu Najwyższego, odrzucającym pretensje rodziny Habsburgów do Skarbu Państwa, obrońcy prawni zawiadomili telegraficznie przebywającego na Węgrzech b. arcyks. Fryderyka.

Ze Sądu przysięgłych. We czwartek, 12 bm. przed trybunałem Sądu przysięgłych stanęła 17-letnia Stefania Węglorówna ze Strumienia,

oskarżona o dzieciobójstwo. Uwiódł ją młodzieniec z Bąkowa o złej sławie, który odsiaduje obecnie 3½-letnią karę więzienia za zgwałcenie. Akt oskarżenia zarzuca dziewczynie, że udusiła swe dziecko po porodzie i zwłoki zakopała w ogrodzie. Oskarżona, która w śledztwie przyznawała się do winy, tłumaczy się na rozprawie, że była przy porodzie przez pół godziny bezprzytomną i że nie wie, co się działo. Po mowie obrońcy dr. Pastora przysięgli wydali werdykt, zatwierdzający pytanie co do dzieciobójstwa 12 głosami, tak samo pytanie dodatkowe, o popełnieniu czynu w nieprzytomności umysłu. Wobec tego trybunał wydał wyrok, uwalniający Węglorównę od winy i kary. — W piątek, dnia 13. b. m. toczyła się rozprawa przeciwko 27-letniemu Rudolfowi Czyżowi z Dolnych Bładnic, oskarżonemu o rabunek i oszustwo. Według aktu oskarżenia Czyż napadł w dniu 3 stycznia b. r. na ścieżce polnej obok rzeki Wisły na inwalidę Jana Jajdudę ze Skoczowa, któremu zrabował laskę wartości 3,50 zł i 15 zł gotówki. Później usiłował wpłynąć przez dwóch współwzięniów na świadków Knypsovą i gospodzkę Kotulę, by na rozprawie zeznawali na jego korzyść. Czyż, karany kilkakrotnie, nie przyznawał się do winy. Przysięgli odpowiedzieli na postawione im pytania 10, wzgl. 12 głosami tak, wobec czego trybunał pod przewodnictwem sędziego Błahuta skazał Czyżę na 15 miesięcy więzienia. Oskarżonego bronił dr. Fenichel, oskarżał podprokurator Hanzel.

Z Bielska. (Wynik opisów szkolnych.) W dniach 8 i 10 b. m. odbyły się tu opisy dzieci, wstępujących do szkoły. Do szkół niemieckich wpisało się 119 dzieci, do polskich 84 dzieci, podczas gdy w 9 wypadkach rozstrzygnięciem powiatowa komisja opisowa. Część dzieci, która się nie zjawiała, stanie do dodatkowych opisów szkolnych.

— (Opisy szkolne w okolicy.) W Starem Bielsku opisano 37 dzieci do szkoły niemieckiej i 9 do polskiej, a w jednym wypadku rozstrzygnięciem komisja powiatowa. W Kamienicy 32 dzieci opisano do szkoły niemieckiej i 27 do polskiej. W Wapienicy do niemieckiej szkoły opisano 12 dzieci, do polskiej 11, a 4 sprawy przekazano do komisji powiatowej. W Aleksandrowicach opisano do niemieckiej szkoły 38, do polskiej szkoły 20 dzieci, a w 1 wypadku odwołano się do komisji powiatowej. W Mikuszowicach i Bystrej 32 dzieci opisano do niemieckiej szkoły, 12 do polskiej szkoły, a 5 spraw odesłano do komisji powiatowej.

— (Wpisy) do polskich szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej odbędą się w niedzielę, 29 czerwca i w poniedziałek, 30 czerwca od godz. 8—12 w południe. Ewentualne egzaminy wstępne w poniedziałek 30. b. m. o godz. 9 przed poł. w budynku szkół średnich (naprzeciwko Starostwa).

Z Białej. (Rozwiązanie Rady miejskiej.) Wojewoda krakowski rozwiązał tutejszą Radę miejską, mianując komisarzem rządowym dotychczasowego burmistrza dr. Zygmunta Dölingera. Jest to skutek bojkotu prac Rady miejskiej, ogłoszonego przez opozycję niemiecko-socjalistyczną, która w ten sposób chciała obalić śnacyjnego burmistrza.

Z Mnisztwa. (Odpust.) W niedzielę, dnia 22 b. m. odbędzie się w tut. kościółku nabożeństwo odpustowe, na które zaprasza się wiernych z okolicy.

Z Pogwizdowa. (Poświęcenie kamienia węgielnego.) W niedzielę, dnia 22-go czerwca odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy Koła Macierzy. Program: o godz. 10 rano zbiórka przy fundamentach Domu Ludowego, o godz. 10.30 nabożeństwo, następnie poświęcenie kamienia węgielnego, o godz. 13 wspólny obiad, o godz. 15 festyn. Zarząd Koła Macierzy Szkolnej zaprasza wszystkich obywateli z miejsca i okolicy oraz wszelkie związki i stowarzyszenia na powyższą uroczystość.

Ze Zarzecza. (Zgon.) Dnia 13. b. m. zmarł tutejszy obywatel śp. Jan Przewoźnik. Postać ś. p. Przewoźnika znana była niemal na całym Śląsku, a nawet i w dalszych okolicach Polski. Był to człowiek, który oprócz przedsiębiorczości odznaczał się nader wielkim patriotyzmem. Nie było na Śląsku uroczystości polskiej, w której Zmarły nie brał udziału i nie było za czasów austriackich stowarzyszenia polskiego, do którego by nie należał i nie wspierał materialnie. Szczególniejszą opieką otaczał uboższych studentów, wspólnie z przywódcami narodowymi, jak ś. p. ks. Święzym, ks. Londzinem, Stalmachem, Michejdą i innymi walczył o

polskie szkoły, a szczególnie gimnazjum i kiera zostało ono wreszcie otwarte, jeździł gdzie tylko mógł i zjednywał uczniów do gimnazjum. Od początku założenia Związku Śląskich Katalików był jego czynnym członkiem, delegatem mężem zaufania. W gminie przez lat 40 był członkiem Wydziału gminnego i długoletnim przewodniczącym Rady Szkolnej miejscowej. Nowopowstała szkoła ma mu także wiele do zawdzięczenia. Pogrzeb jego odbył się z taką uroczystością, jak może dotychczas u nas żaden pogrzeb, gdyż kościół prowadził ks. infułat Kasperlik w asyście księży i przy bardzo licznych udziałach obywateli dziatwy szkolnej z nauczycielstwem na czele. Szczególnie liczne rzesze były z gmin okolicznych, co najlepiej świadczy o znaczeniu i zasługach Zmarłego. Pięknie i podniosłe przemówił do branych nad grobem ks. proboszcz Nidecki, który podniósł jego zasługi, położone w gminie. Z ś. p. Przewoźnikiem schodzi do grobu postać szlachetnego Polaka-Ślązaka. Niechże mu ta polska ziemia śląska, którą tak bardzo cenił i ukochał, lekko będzie.

— (Pożar.) W nocy z niedzieli na poniedziałek koło północy wybuchł na Gołyszu w budowaniu niejakiego Sobocika pożar. Ogień stał najwidoczniej podłożony w stodole i z błyskawiczną szybkością przeniósł się na dom. Tak stała się doła, jak i szopy i dom, kryte słomą, mimo szybkiej pomocy Straży pożarnych z Zarzecza oddział II i I, tudzież z Zabrzega-Podjazia, spłonęły doszczętnie, lecz dzięki tym strażom uratowane zostały całe obejście Jana Krzempka, odległe o jakie 4 metry od płonącej stodoły i Machalicy, odległe o jakie 12 m. Szczęście, że wiatru nie było, bo wówczas poszłoby z dymem kilka zabudowań. Szkoda jest znaczna.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Artykuł p. Gaja p. t. „Głosy na czasie“ umieszcimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Woźnice

spolegliwego, kawalera, oraz młodą dziewczynę do paszenia krów przyjmie się zaraz w bażantach H. Heinricha koło Pszczyny, Górny Śląsk.

Poszukuję starszego, zdolnego

bufetowego delikatesów.

Blizszej wiadomości udzieli Karol Frischle Skoczów.

Sklep korzenny i bławatny

składający się z dwóch pokoi, jest do wynajęcia w Chybiu przy dworcu kolejowym. Blizszych informacji udziela Jan Sosna, krawiec w Chybiu 15.

2 morgi pola

bardzo dobrego, nadające się pod budowę, do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli Jerzy Piastówka, rolnik, Cieszyn, ul. Piaskowa.

Nowa kolasa

kryta, jeszcze nie używana, drzewo jesionowe, osie oliwowe, jest zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli p. Barabosz, gospodarz w Krasnej.

W naszej żałobie, spowodowanej zgonem ukochanego syna,

ś. p. Leopolda Smelika

składamy najserdeczniejsze podziękowanie Przew. ks. proboszczowi Kukli oraz całemu Gronu Nauczycielskiemu wraz z dziatwą szkolną i wszystkim Obywatelom za okazane współczucie i udział w pogrzebie.

RODZICE.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 24 czerwca 1930.

Nr. 48.

Ofensywa centrolewu.

Polska przeżywa od dłuższego czasu ciężkie przesilenie wewnętrzne. Wielu ludziom się zdawało, że wina za ciężki stan państwa spada wyłącznie na Sejm i dlatego też ta część społeczeństwa przy ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych w Warszawie w r. 1928 poparła hasło współpracy z rządem. Dzięki temu zasiadło w Sejmie blisko 130 posłów z Bloku bezpartyjnego a w Senacie nawet bezwzględna większość senatorów. Mówiono wówczas, że teraz już wszystko pójdzie gładko, bo społeczeństwo odsunęło się od partyjnictwa i poprze rządy silnej ręki, które miały otrzymać znamie zupełnej stałości. Obecnie po dwóch przeszło latach obrad sejmowych niema już tych złudzeń. Ciała ustawodawcze poza pracami budżetowymi nie mogą się pochłubić żadnymi sukcesami, bo im pracować nie wolno, a w czasie sesyj budżetowych musi społeczeństwo patrzeć na walkę między Sejmem a Rządem, która sprowadza co parę miesięcy przesilenie rządowe. Większość olbrzymia Sejmu woła głośno o zmianę systemu rządzenia jak narazie bezskutecznie. Bezsilność Sejmu spowodowała stworzenie na terenie parlamentarnym t. zw. centrolewu, który łączy w sobie sześć ugrupowań politycznych, mianowicie: Polską Partję Socjalistyczną, Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie, Piasta, Chrześc. Demokrację i Narodową Partję Robotniczą. Centrolew wysunął hasło zmiany obecnego systemu rządzenia, obronę demokracji i parlamentarizmu oraz uzdrowienie stosunków gospodarczych, które z dnia na dzień stają się cięższe.

Stanowiska swego bronił narazie centrolew na terenie parlamentarnym. Po odroczeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej przeniósł swą walkę na

teren pozaparlamentarny. Centrolew uchwalił na dzień 29. b. m. zwołać do Krakowa zjazd swych posłów i senatorów oraz reprezentantów swoich stronnictw. Jest to krok ważny, który może mieć bardzo poważne następstwa. Widać to już z odezw, którą wydano w dniu 20. b. m. Dla orjentacji podajemy najważniejsze wyjątki:

„Rzeczpospolita Polska znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia nie tylko gospodarczego, ale i polityczno-państwowego, a stan ten staje się przewlekłym i grozi katastrofą.

Jednym z głównych źródeł przesilenia gospodarczego jest katastroficzne położenie rolnictwa, zanik sił nabywczych i płatniczych mas, jako też niski poziom płac robotniczych, co pociągnęło za sobą brak zbytu wewnętrznego produkcji przemysłowej. Musiało to doprowadzić do zastoju w przemyśle i handlu i wielkiej klęski bezrobocia. Nędzas mas pracujących wsi i miast dochodzi już do ostatnich granic. Przesilenia tego nie można położyć tylko na karb ogólnej konjunktury światowej i przyczyn wyłącznie gospodarczej natury, lecz ma ona swoje ściśle wewnętrzne przyczyny i jest także wynikiem kryzysu zaufania, jaki nastąpił w Polsce skutkiem niepewności i nienormalności politycznego położenia w państwie, kryzysu, podkopującego nasz kredyt wewnętrzny i zagraniczny. Rząd nie jest w stanie opanować tego kryzysu, gdyż oprócz świadomego i konsekwentnego planu gospodarczego, którego rząd nie posiada, oprócz celowych zarządzeń wykonawczych niezbędne jest przeprowadzenie całego szeregu prac ustawodawczych. Dość wskazać na nieobliczalne szkody, jakie skutkiem walki z Sejmem i niedopuszczania parlamentu do głosu ponosi rolnictwo, a w następstwie i całe gospodarstwo społeczne, przez uniemożliwienie ratyfikacji zaległych, a zwłaszcza korzystnych

dla Polski traktatów handlowych, uchwalenie opracowanych już przez komisję ustaw o ochronie podstawowych dla małego rolnictwa gałęzi produkcji i t. d. Paraliżowanie prac ustawodawczych, uniemożliwianie kontroli nad gospodarką rządu jest więc objawem nie tylko niezdrowych stosunków politycznych, ale oddziałują w sposób niezwykle szkodliwy na niemożność opanowania kryzysu gospodarczego.

Celem naprawy życia politycznego i gospodarczego centrolew proponuje:

1. Zmniejszenie wydatków budżetowych państwa oraz przeprowadzenie racjonalnych oszczędności w gospodarce państwowej, samorządowej oraz instytucji ubezpieczeniowych, przy równoczesnej reorganizacji administracji.

2. Zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia podatkowego do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformy podatku obrotowego, uwolnienia mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcia dowolności w wymiarach podatkowych.

3. Przez przyśpieszenie reformy rolnej, a przede wszystkim ostatecznej likwidacji latyfundiów, oraz reformę ubezpieczeń społecznych, dokonanie ich zespolenia, obniżenia kosztów administracji, bez zmniejszenia świadczeń dla ubezpieczonych i wprowadzenie ubezpieczenia na starość i dla inwalidów.

Stwierdzając równocześnie, że centrolew uzgodnił projekt rewizji konstytucji, występuje z ostrą krytyką rządu wobec Sejmu.

„Sejm był i jest gotów zawsze współpracować z rządem, który stać będzie na gruncie prawa i konstytucji. Rząd, który na tym gruncie stać nie

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(44)

Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Mesznego pobierał proboszcz z Karwiny w r. 1727 66 wierteli pszenicy i 66 wierteli owsa starej cieszyńskiej miary. Z tego 11 wierteli pszenicy i 11 wierteli owsa składał pan miejscowy hr. Henryk Larisch, resztę zaś składali następujący chłopci: Andrzej Zembol, zwany Kwaśnik, sędłak; Jan Przywarczyk, sędłak; Jerzy Lasztówka, sędłak; Jerzy Jurcza, sędłak; Mikołaj Swaczyna, wielki sędłak; Jan Lasztówka, sędłak; Jerzy Nożka, zagrodnik; Jakób Topiarz, sędłak; Jan Kołatek, zagrodnik; Jakób Knopek, zagrodnik; Jerzy Toboła, zagrodnik; Jan Saladra, sędłak; Paweł Nalewajka, zagrodnik; Jan Matyaszek, zagrodnik; Paweł Bonczek, zagrodnik; Jan Janczarz, zagrodnik; Jerzy Koch, zagrodnik; Jakób Rozbrój, sędłak; Jan Kłopeć, wielki sędłak; Maciej Ganczarz, sędłak; Adam Gryger, sędłak; z opuszczonych gruntów sędłaków Adama Korzenka i Adama Kubanka, Jerzy Lasztówka, sędłak; Maciej Król, sędłak; z łożystwa; Adam Suchanek, zwany Mierzwa, sędłak; Paweł Lasztówka, sędłak; Jan Topiarz, zagrodnik. Po powyższym wykazie znajduje się ciekawy dodatek: Niegdyś było tu 36 sędłaków i większe meszne, ale dominia potworzyły z opuszczonych gruntów folwarki, z których nic nie płacą, z wyjątkiem dwu powyżej wymienionych gruntów opuszczonych, dotąd istniejących. Karwina, licząca w roku 1808 w 101 domach 630 kato-

lików i 46 protestantów, w Solcy w 24 domach 183 katolików i 10 protestantów, razem tedy 869 dusz, ogromnie się zmieniła, ale familje starych Karwiniaków utrzymywały się, jak widać z powyższych nazwisk, dosyć licznie aż do naszych czasów.

Z proboszczów, którzy przy drewnianym kościele karwińskim pracowali, znanych jest dwóch z powyżej cytowanych protokołów wizytacyjnych, mianowicie: Wojciech Mysłowski (1679) i Jan Kliszcz (1688). Następni nie są imiennie znani, aż dopiero metryki, rozpoczynające się z rokiem 1702, umożliwiają nam zestawienie dalszego ich szeregu. W r. 1702 spotykamy administratora Pawła Herdinę, w roku 1703 wymieniamy metryki proboszcza Maksa Józefa Kollassa, w r. 1706 proboszcza Józefa Schwarza, w r. 1708 proboszcza Kaspára Antoniego Celestę, w r. 1722 Walentego Jana Przybyłę, który w r. 1723 stał się proboszczem frydeckim, w r. 1723 proboszcza Macieja Wacława Walcharza, który w r. 1730 w Karwinie zmarł i tamże pochowany został, w r. 1731 proboszcza Jana Józefa Hankego, za którego nowy kościół św. Piotra z Alkantary został wybudowany i który w r. 1742 w Karwinie zmarł i tamże pochowany został.

Z tych kilku szczegółów historycznych można wywnioskować, jak wielka zachodzi różnica między starą a nową Karwiną.

ZRÓDŁA:

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Frid. Ferd. Chalik.

Visitationsberichte.

Karwińska kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Karwin.

19. Kościół drewniany w Końskiej.

Końska (dawne Końskowice) posiadała już w roku 1447 kościół parafjalny, o którym jednak bliższych szczegółów aż do połowy XVII wieku niema. Po reformacji przeszedł tenże kościół zwrotem w ręce katolików dnia 21 marca 1654 r.

Pierwsze dokładniejsze dane o tym kościele przynosi nam wizytacja kościelna z roku 1679, o której spisano następujący protokół: W Końskiej znajduje się drewniany kościół filjalny, należący do macierzyńskiego i parafjalnego kościoła w Ropicy, zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, w którym nie przechowuje się Przenajśw. Sakramentu, ponieważ tu proboszcz nie mieszka. Pamiątkę poświęcenia obchodzi w niedzielę, następującą bezpośrednio po święcie Patronów. Chrzcielnica jest dobrze zamknięta; woda w niej czysta. Oleje św. przechowuje proboszcz w Trzyciezu pod kluczem. Ołtarz jedyny, zdaje się niekonsekwentny, tak samo jak kościół. Nabożeństwa odprawia się na kamieniu przenośnym, nienaruszonym, również jak w kościele ropickim i guciańskim. Kielich miedziany połączony i konsekrowany. Ornat jeden ze stułą i manipularzem, alba z humerałem i cingulum, korporał, puryfikaterz, pięć wel, mszał rzymski, ampułki cynowe, dzwonek, cztery drewniane świeczniki, mała kadzielnica żelazna. Sufit z desek, ambona zniszczona, ławki dobrze uporządkowane, konfesjonału z kratami niema, chorągwi niema, naczynia (na święconą wodę) przy wejściu do kościoła niema. Jedna tylko agenda i to pisana dla wszystkich kościołów (w Końskiej, Ropicy, Trzyciezu i Gutach). Na Anioł Pański nie dzwoni się. Okna kościoła w dobrym stanie,

chce, czy nie może, winien ustąpić. Jak już bowiem powiedzieliśmy, pierwszym, a więc nieodzownym warunkiem poprawy położenia gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem jest przywrócenie panowania prawa, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie spokoju wewnętrznego. Rządy pomajowe tego warunku spełnić nie chcą i nie mogą. Przeciwnie, ukrywanie celów i zamiarów rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i obchodzenie obowiązujących praw i konstytucji, jawne a bezkarne groźby zamachowe, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących, słowem te wszystkie znane metody rządzenia obozu pomajowego, wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizującej i zniechęcającej do pracy ludność, hamują inicjatywę gospodarczą, powodują nadmierne koszty ryzyka finansowego, przemysłowego czy handlowego, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne, potęgując i pogłębiając panujący kryzys. System rządów dyktatury pomajowej staje w coraz ostrzejszej sprzeczności z wymaganiami życia gospodarczego Polski. Życie gospodarcze wymaga panowania prawa, pokoju i ładu, istotę zaś rządów pomajowych stanowi bezprawie, niepokój i chaos.

Stan faktyczny dyktatury Józefa Piłsudskiego przy utrzymaniu pozorów istnienia parlamentu, stan, sprzeczny sam w sobie, bez katastrofy dla państwa utrzymać się nie da. Znane cztery warunki „współpracy” z parlamentem, postawione przez marsz. Piłsudskiego w toku ostatniego przesilenia rządowego, były uragowiskiem z samej istoty parlamentaryzmu i równały się uchynieniu wszelkiej kontroli narodu nad wydawaniem grosza publicznego, żądaniem faktycznej nieodpowiedzialności rządu. Znane zaś już oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom w Polsce”, napędzić musi uczucie przeobrażenia i troski o los państwa każdego obywatela bez względu na jego przekonanie i ocenę roli parlamentaryzmu polskiego w odrodzonym państwie polskim.

Z żalem stwierdzamy, że do akcji udaremnienia za wszelką cenę pracy Sejmu i Senatu przyłączyła się Głowa Państwa. Wobec powyższego żądamy:

1. ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego; 2. utworzenia konstytucyjnego rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.

Jak ze stanowiska centrolewu wynika, idziemy w Polsce do rozstrzygnięcia. Albo parlamentaryzm z pełną odpowiedzialnością rządu, albo jawna dyktatura. Jaka zasada zwycięży, trudno w tej chwili powiedzieć. To pewna, że ta ostra walka społeczeństwu korzyści nie przyniesie i że wyjaśnienie zupełne położenia jest konieczne. Przedłużenie obecnego stanu byłoby dla państwa katastrofą.

również i dachy. Jeden dzwon w drewnianej wieży, dobrze zbudowanej i nieuszkodzonej. Cmentarz dobrze ogrodzony, bez krzyża. Dochody kościoła z worka i pobożnych legatów; od 64 talarów płacą czynsz mieszkańcy wioski. Od kasy kościelnej posiadają zaprzysiężeni kościelni jeden klucz, drugi dziedzic wioski; nic się nie wydaje z pieniędzy bez wiedzy proboszcza.

Proboszcz powinien postarać się o jedną lub dwie chorągwie, powinien nakazać, by codziennie odbywało się dzwonicie na Anioł Pański przez dzierżawcę domu farskiego i postawić krzyż na samym cmentarzu lub w pobliżu. Dalej powinien mieć tu także jeden klucz od kasy.

Więcej szczegółowy co do samego kościoła jest protokół z roku 1688: Kościół ten należy do kościoła parafjalnego w Ropicy i jest oddalony pół mili od rezydencji proboszcza. Zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, pamiątka jego poświęcenia odprawia się w pierwszą niedzielę po tem święcie. Cały jest z drzewa. Powstał w przbyterjum na kształt sklepienia, w nawie płaska z desek. Cały kościół jest malowany. Podłoga z cegieł przez cały kościół. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana dostatecznie jasna. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Chór (pawłacz) wzdłuż dwu części ścian kościoła; ambona rzeźbiona, pojedyncza, po stronie epistoły; konfesonaj po stronie ewangelji. Chrzcielnica z kamienia w przbyterjum po stronie ewangelji, z czystą wodą chrzcielną w kociółku miedzianym i pod kluczem. Oleje św. przechowuje się w zakrystji. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Obrady Sejmu śląskiego. Piąte posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się we wtorek, dnia 17-go czerwca b. r., którego porządek obrad obejmował 15 sprawozdań i wniosków. Przewodniczył marszałek Wolny. Projekt regulaminu obrad Sejmu, uchwalony przez komisję regulaminową, referował poseł Korfanty. Poprawkę, przewidującą ślubowanie posłów, odrzucono 30 głosami przeciwko 14. Gorącą wymianę zdań prowadzono nad artykułem 3, który powiada, że „językiem rozpraw jest język polski. Język ten będzie wyłącznie używany w pracach Sejmu, jego komisji i kancelarii”. Niemcy żądali dopuszczenia języka niemieckiego na obrady Sejmu, wzgl. komisji sejmowych. W głosowaniu 22 głosami przeciwko 21 przyjęto tenże artykuł w brzmieniu projektu. Poprawkę klubu N. Ch. Z. P., by zniesiono stałe diety poselskie w kwocie 1200 zł miesięcznie, a płacono tylko po 30 zł za każde posiedzenie, odrzucono już w komisji regulaminowej 7 głosami przeciwko 2, a również odrzucono ją na plenum Sejmu. Sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie reorganizacji urzędów skarbowych referował poseł Kędzior (Ch. D.). Odnosne projekty ustaw przewidują utworzenie czterech nowych urzędów skarbowych; między innymi także w Bielsku zamiast jednego będą odtąd dwa urzędy skarbowe: jeden dla miasta, drugi dla powiatu. Projekty ustaw przyjęto większością głosów w drugim czytaniu. Na porządku obrad było dalej 13 wniosków, które odesłano bez dyskusji do komisji sejmowych, m. in. wniosek klubu niemieckiego w sprawie przyznania emerytom na Śląsku dodatku kresowego 40 procent i wniosek rządu w sprawie projektu ustawy o budowie kolei Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica. — Szóste z rzędu posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się w piątek, 20 b. m. Na wstępie przyjęto większością głosów wniosek posła Korfanteo o ponowne odesłanie projektów ustaw w sprawie reorganizacji urzędów skarbowych do komisji budżetowo-skarbowej. Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem Województwa na rok 1930-31. Zabrał głos wojewoda dr. Grażyński, który w blisko czterogodzinnym przemówieniu przedstawił całokształt budżetu. Przemówienie swoje p. Wojewoda podzielił na dwie części. W pierwszej części omówił prawa Sejmu śląskiego w zakresie ustawodawstwa skarbowego, w drugiej zaś części sprawy budżetowo-skarbowe. Na podstawie danych statystycznych dał szczegółowy pogląd na dotychczasowy dorobek w naszej administracji wewnętrznej, skarbowej i szkolnej. Obszerne wywody swoje p. Wojewoda zakończył wezwaniem do zgodnej współpracy przedstawicieli ludu śląskiego z władzami wojewódzkimi. Na następnym posiedzeniu w poniedziałek, 23. b. m. rozpocznie się dyskusja nad budżetem.

Odroczenie sesji nadzwyczajnej Senatu. Jak wiadomo, we środę, 18. b. m. miał się Senat zebrać na sesję nadzwyczajną. W środę o godz. 0.15 w nocy szef biura Rady ministrów doręczył marszałkowi Senatu Szymańskiemu zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, datowane w Wilnie dnia 17. b. m., odraczające na podstawie art. 37 Konstytucji sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Zarządzeniem z dnia 20. b. m. doręczonem marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu w dniu 21. b. m., P. Prezydent zamknął na podstawie art. 2 Konstytucji sesję nadzwyczajną Sejmu. Sejm miał się zebrać na posiedzenie w poniedziałek, 23. b. m.

Ostra deklaracja Klubu Narodowego. Klub Narodowy w Senacie powziął dnia 18. b. m. jednomyślnie uchwałę, w której, mówiąc o odroczeniu przez P. Prezydenta nadzwyczajnej sesji Senatu przed zebraniem się izby, kwalifikuje akt ten jako ponowne naruszenie Konstytucji. Uchwała stwierdza, że rząd ponosi odpowiedzialność polityczną za ten krok, hamujący bieg życia państwowego we wszystkich jego dziedzinach oraz że rząd, przez doradzanie P. Prezydentowi Rzplitej podpisania takiego aktu, wciąga jego osobę do wewnętrznych walk politycznych. Interes Polski, według deklaracji, wymaga „całkowitej zmiany obecnego systemu rządzenia przez usunięcie się od steru ludzi, którzy są dziś u władzy.”

Ks. prof. Żongolłowicz — wiceministrem oświaty. Podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty został zamianowany profesor uniwersytetu wileńskiego ks. dr. Bronisław Żongolłowicz.

Uniewinnienie przywódcy Chorwatów dr. Maczeka. Opinia jugosłowiańska od dwóch miesięcy z żywą uwagą śledziła przebieg wielkiego procesu politycznego przeciwko byłemu przesowi chorwackiego stronnictwa włościańskiego dr. Maczekowi i towarzyszą, oskarżonym o udział w akcjach przeciwpństwowych. Po 2-miesięcznym trwaniu procesu wyrok ogłoszony został w dniu 14. b. m. 10 oskarżonych z drem Maczkiem na czele uwolniono od winy i kary, a pozostałych 14 skazano na mniejsze lub większe kary więzienia. Natychmiast po odczytaniu wyroku wszystkich uniewinnionych podsądnych wypuszczono na wolność. Przed gmachem sądowym zebrały się nieprzejrzane tłumy, pragnące widzieć wychodzących z sądu bohaterów procesu.

Dziedziczna dyktatura w rodzie Mussolinich? Dzienniki francuskie donoszą, jakoby Mussolini sporządził testament polityczny, w którym miał swego syna wyznaczyć na swojego następcę. Następca Mussoliniego będzie równocześnie szefem rządu i przywódcą partii faszystowskiej. Król włoski miał wydać dekret, wedle którego parlament nie będzie miał prawa obalenia przyszłego premiera przez wyrażenie mu votum nieufności. Powyższa wiadomość brzmi nieprawdopodobną.

Przeszło 10 miliardów franków wyda Francja na nadzwyczajne środki obrony kraju. Premier Tardieu złożył dnia 20. b. m. w komisji budżetowej Izby deputowanych sensacyjne oświadczenie, że obrona kraju wymaga nadzwyczajnego wysiłku, wobec czego uchwała Rady gabinetowej na ten cel przeznaczą 10.400 milionów franków, jako wydatek, nie cierpiący zwłoki. Francja znalazła się w nadzwyczajnym położeniu pod względem wojskowym i musi z tego wyciągnąć konsekwencje. „Rząd francuski zupełnie nie rozumie — oświadczył premier — do czego zmierza Mussolini ze swemi nieustającymi prowokacjami. Rząd francuski wie tylko, że Włochy w ostatnich miesiącach zgromadziły nad francuską granicą znaczne kontyngenty wojskowe, a wobec tego rząd francuski uważał za swój obowiązek odpowiedzieć stosownymi zarządzeniami.”

Międzynarodowa konferencja pracy. Dnia 10. b. m. odbyło się w Genewie otwarcie 14-tej międzynarodowej konferencji pracy. W obradach konferencji, które potrwać około 3 tygodnie, biorą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników z 51 krajów całego świata.

Wieczna wojna domowa w Chinach. Łatwo rozpocząć wojnę domową, ale trudno skończyć. Przykładem tego są Chiny, w których od paru lat trwa wojna domowa, prowadzona przez różnych „marszałków” i „generałów”. W jednym tylko miesiącu maju tak zwane wojska nacjonalistyczne straciły w zabytych przeszło 20 tysięcy. Wojska innego generała, tak zwane wojska północne, szykują się do nowej ofensywy.

Z Polski i ze świata.

P. Prezydent na uroczystościach Bożego Ciała w Wilnie. Tegoroczne święto Bożego Ciała w Wilnie uświetnił swym udziałem P. Prezydent Rzplitej, przebywający od kilku dni w tem mieście. Uroczyste nabożeństwo celebrował na placu przed Bazyliką ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Podczas procesji celebransa z monstrancją pod baldachimem prowadził najpierw P. Prezydent Mościcki wraz z weteranem powstania 1863 r. następnie min. Prystor i wojewoda wileński. Ceremonie kościelne wraz z procesją trwały od godz. 10 do 1.30.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu. Jak już donosiliśmy, w dniach od 26 do 29 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny z całej Polski. Dotychczas zapowiedziało udział w kongresie tysiące księży oraz sto tysięcy wiernych. Kolej uruchomiła specjalne pociągi, a miasto Poznań szykuje się na pomieszczenie i przyjęcie tych wielkich tłumów.

Ks. Prymas Hlond wzywa na Kongres Eucharystyczny. Prymas Polski ks. kardynał Hlond wydał odezwę, wzywającą katolików do uczestnictwa w I. Polskim Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. „Kongres — czytamy w tej odezwie — ma być pogłębieniem naszego życia religijnego i doprowadzeniem jednostek, organizacji katolickich i narodu do źródła życia nadprzyrodzonego, do pełni chrześcijaństwa i boskich tajemnic apostołstwa. Kongres ma nas skupić około Eucharystji jako warunku zapowiedzi i początku

tej czynnej i zbawczej rzeczywistości, do której wreszcie przejść musimy od obchodów, haseł i programów. Z obchodami poznańskimi niech się łączy Polska jak długa i szeroka, przejmując się tajemnicą Boga utajonego. Bo prawdziwe odrodzenie nasze dopiero wtedy się dokona, gdy Eucharystja przeniknie religijność duszy polskiej, stając się jej modlitwą i rozmyśleniem, życiem i pokarmem, a naszych organizacji i akcji katolickiej siłą i żywotnością. Krajowy Kongres Eucharystyczny, największe nasze święto religijne od zmartwychwstania Ojczyzny, niech Chrystusa z zamkniętych kościołów i z zapomnienia w tabernakulum wniesie w duszę narodu, spragnioną Boga, świętości i mocy.

Splonęło 300 morgów lasu. W święto Bożego Ciała w południe wybuchł groźny pożar w lasach księcia Pszczyńskiego między Murckami a Wesolą, który, rozszerzając się z olbrzymią szybkością, strawił około 300 morgów lasu z 20-letnim drzewostanem. Z całej okolicy ściągnięto straż pożarną i oddziały policji, które po 4 godzinach zdołały pożar zlokalizować. Szkodę ustalono na 150.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez któregoś z licznych wycieczkowiczów.

Tragiczna śmierć matki z córką. Grozą przejmujący wypadek zdarzył się w dniu 18. bm. koło stacji w Rymanowie. Z Przemyśla jechała pociągiem osobowym żona pewnego podporucznika ze swoją córeczką. Gdy pociąg ruszył ze stacji, żona oficera stała wraz z córeczką koło drzwi. Drzwi wagonu widocznie nie były szczelnie zamknięte i otworzyły się podczas jazdy. Wtedy 4-letnia dziewczynka wypadła z wagonu. Matka, chcąc uchwycić córkę, wyskoczyła z pędzącego pociągu — tak nieszczęśliwie, że wraz z córeczką została rozszarpana przez koła pociągu.

Kara śmierci za zdradę kraju. Po dwudniowej rozprawie w sądzie karnym we Lwowie zapadł na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych wyrok, mocą którego skazani zostali trzej żydzi Izrael Hirsch, Samuel Jugend i Naftal Proppper za zbrodnię zdrady stanu, której dopuścili się przez przynależność swą do komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, drukowanie i kolportaż biuletynu komunistycznej, na karę śmierci, zaś czwarty oskarżony, inż. Kahane, na zasadzie tegoż werdyktu, uwolniony został od winy i kary. Wszyscy wyżej wymienieni aresztowani zostali przez policję we Lwowie w dniu 4 marca b. r. Obrońcy oskarżonych założyli kasację.

Międzynarodowy kongres literatów w Warszawie. Dnia 20. b. m. rozpoczął się w gmachu Sejmu w Warszawie doroczny międzynarodowy kongres literatów, t. zw. Pen-Klubów. Na zjazd przybyło stu kilkudziesięciu delegatów z Europy, Azji i Ameryki. Kongres zagaił prezes polskiego Pen-Klubu Goetel, poczem przemówił znany pisarz angielski Galsworthy. Jako gospodarz gmachu przemawiał marszałek Sejmu Daszyński, zaś imieniem rządu polskiego min. Zaleski. Kongres potrwa do dnia 26. b. m., przyczem goście zwiedzą oprócz Warszawy także Kraków i Tatry polskie. Koszta kongresu pokrywa skarb polski.

Skazanie bluźniercy na 2 miesiące więzienia. Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął niejaki Rembacz, który, bawiąc pewnego dnia w restauracji, drwił sobie publicznie z Sakramentu Komunii św. Policja skierowała sprawę do prokuratury. Przyjąwszy jako okoliczności łagodzące fakty, że Rembacz, ojciec 7-rga dzieci, nie był dotychczas karany oraz, że w chwili popełnienia czynu był zamroczony alkoholem — sąd wymierzył mu najniższą karę za bluźnierstwo, t. j. 2 miesiące więzienia.

Pożar 1700 hektarów lasu. W miejscowości Piaski w woj. białostockim wybuchł groźny pożar w lesie hr. Łosia. Las splonął na przestrzeni kilku kilometrów. Ogień szedł górą, po wierzchołkach drzew, co utrudniało ratunek. Zwołane strażę ogniową i posterunki policyjne z okolicy długo walczyły bez skuteczności z szalejącym żywiołem. Zachodziła obawa przerzucenia się ognia na okoliczne wsie i miasteczka. Z Wołkowyska wysłano na pomoc oddział żołnierzy i wreszcie po kilku godzinach wysiłków zdołano pożar zlokalizować. Spaliło się 1700 ha lasu wysokopienego. Przepuszczalne straty wynoszą około 3 miliony zł.

Cudowne ocalenie Ojca św. Jak donoszą dzienniki, ogromne wrażenie w Rzymie wywołało zdarzenie, którego świadkami były ostatnio tysiączne rzesze pątników, przepelniające katedrę św. Piotra, z okazji uroczystego nabożeństwa ku

czci licznych beatyfikacji w tych dniach ogłoszonych, zwłaszcza bł. Paulo Frassinetti. Nagle oderwała się z restaurowanej obecnie kopuły katedry wielka płyta szklana i upadła tuż przed tronem Papieskim, krusząc się na drobne kawałki. Cudowne ocalenie Ojca św. wywołało żywiołowe objawy entuzjazmu wśród wiernych.

Nowe uzdrowienie w Lourdes. Dnia 17 maja b. r. stwierdzono urzędowo przez komisję lekarską cudowne uzdrowienie 45-letniego listonosza Marcela Michel z Cressier, który od roku 1917 dotknięty był nieuleczalną chorobą, wobec której lekarze byli bezsilni. Uleczony został po trzecim zanurzeniu w wodzie w Lourdes. Od tego dnia Michel cieszy się kwitnącem zdrowiem do tego stopnia, że mógł powrócić do pracy i wykonywać ją jak przed chorobą.

Straszne skutki głupiego żartu. Koło Ytens w Holandji wydarzyła się katastrofa, spowodowana przez młodego chłopca. Autobus, kursujący między miastami Franeken i Sueck, zbliżał się do kanału w chwili, gdy most zwodzony był dla żeglugi otwarty. Pewien 8-letni chłopiec jednak z żartów podniósł spuszczonej rampę, wobec czego szofer był zdania, że most jest wolny dla przejazdu i pełnym gazem wjechał do kanału. Utonęło 3 pasażerów, szofera i 10 pasażerów zdołano uratować. Chłopiec, ujrawszy skutki swego psiego figla, popadł w straszną rozpacz.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Magistrat w Król. Hucie nałożył w tych dniach na kilkadziesiąt osób karę w wysokości 5 do 50 zł za uchylenie się od obowiązkowego udziału w wyborach do Rady miejskiej. Jak wiadomo, w wyborach komunalnych na G. Śląsku istnieje dla wszystkich wyborców do lat 70 przymus wyborczy, od którego uwalnia tylko poważna choroba.

Na zasiłki dla bezrobotnych w Polsce wydano w maju b. r. 7 milj. zł, na czerwiec preliminowano 6,866.900 zł.

W czasie burzy, która szalała na terenie środkowej Małopolski, piorun uderzył w samochód, jadący z Jarosławia do Sienawy. Pasażerowie wyszli cało, samochód się spalił.

W dniu 1 czerwca b. r. odczytane zostało w cerkwi prawosławnej w Warszawie orędzie P. Prezydenta Rzplitej do metropolity kościoła prawosławnego w Polsce Djonizego, wzywające go do zwołania soboru generalnego prawosławnego do Warszawy dla załatwienia spraw wewnętrznych cerkwi.

Kanonier 18 pułku artylerji polnej Kot, który wraz z jakimś Dudkiem próbował wykraść i wywieźć do Rosji karabin maszynowy, skazany został przez sąd wojskowy na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła w kwietniu b. r. 79.721 osób i wzrosła się w porównaniu z rokiem minionym o prawie sto procent.

W Budapeszcie odbyło się otwarcie II międzynarodowego kongresu przeciwników prohibicji. Wśród 100 delegatów, reprezentujących 12 państw, znajdują się m. i. przedstawiciele wytwórców win, fabryk szampana i likierów.

Z Budapesztu donoszą, że w pobliżu miasta Sopron pszenica już tak dalece dojrzała, że w tym tygodniu przystąpią właściciele do żniw. Tak wczesnych żniw nie pamiętają najstarsi gospodarze.

W ubiegłym roku wyprodukowano w Niemczech 52 miliony hektolitrow piwa i zużyto na to 12½ milj. centnarów jęczmienia, co się równa 2/3 całkowitego zbioru, dalej 2 miliony hektolitrow wódki. Koszt tychże napojów wyniósł 3 miljardy marek.

Prasa rzymska donosi, że w najbliższych dniach zostanie otwarty urząd celny w państwie watykańskim.

Do Rzymu przybyła w tych dniach 70-letnia staruszka, która wyruszyła z Tras los Montos w Portugalji, ażeby uzyskać odpust zupełny w świętem mieście. Staruszka w przeciagu 3 miesięcy przeszła Hiszpanję, Francję i Włochy, zna tylko język portugalski i utrzymywała się z żebraniny.

W Grecji szalały burze gradowe, które poczyniły wielkie szkody. Grudki gradowe były niewidzianej wprost wielkości. Podczas burzy gradowej zostało gwałtownie pobite gradem kilkadziesiąt osób, z czego 22 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 29 osób zostało ciężko rannych.

Śmierć jeździ automobilem.

W dawnych dobrych czasach, kiedy Pismo św. aktualnie mówiło „nie wiecie dnia ani godziny“ — żył sobie pocziwy człowiek, jak u Pana Boga za piecem, żył w spokoju, aż do naturalnej śmierci, bez większych przeszkód i niespodzianek. Ani katastrof kolejowych, ani spadających aeroplanów, ani szalejących aut, ani gazów trujących. Spokój. Sielanka. A dziś? Należałoby dodać do prostych i mądrych słów: „nie wiecie ani sekundy waszej“.

Na ulicach milionowych miast, wśród tysięcy pędzących aut, tramwajów, pociągów, na lądzie i na morzu, a wreszcie i w powietrzu, człowiek nie zna swojej ostatniej sekundy. Śmierć pędzi milionami aut wśród rojowiska ludzkiego bezwzględna, ślepa, nieprzebiegająca. W Stanach Zjednoczonych codziennie wskutek wypadków automobilowych ginie 74 osoby. W Europie nie jest lepiej. Odkąd człowiek cywilizowany nauczył się wyrabiać mądre maszyny i niejako ożywił je, maszyny te z łatwością i niebywałym pośpiechem przenoszą swego twórcę na tamten świat.

Ponieważ jeździmy kolejami, autami, okrętami i aeroplanami i nie wiemy naszej „sekundy“, musimy zabezpieczyć los naszej rodziny od skutków wypadków, które mogą się nam przytrafić każdej chwili, choćby w czasie przechodzenia przez ulicę. Ubezpieczenie życiowe, zawarte w PKO — w wieku maszyn, zabijających ludzi, jest prostą koniecznością. Zresztą poco ma się przytrafić nieszczęśliwy wypadek! Ubezpieczamy przecież nasz byt w przyszłości. Ta dzisiejsza oszczędność, która po latach utworzy spory fundusz, będzie błogosławieństwem naszej starości.

Nie zwlekajmy więc, bo rzeczywistość ma szalone tempo.

M. Cz.

W Anglii istnieje specjalne towarzystwo kolonij wakacyjnych, które w roku ubiegłym urządziło 463 wycieczki na morze i wieś. Mimo, że Anglja jest wyspą, wśród uczestników jednej z wycieczek, złożonej z samych starszych dziewcząt, znalazło się 17, które nie widziały morza, a 5 widziało po raz pierwszy żywą krowę.

W kopalni węgla w Zagłębiu donieckim w Bolszewji skutkiem wybuchu gazów powstał groźny pożar. Zginęło około 100 górników, którzy splonęli żywcem, mając odciętą drogę do ucieczki.

Przed kilku dniami północna i środkowa Rosja oraz Syberja objęte zostały niezwykle zimną falą. W okręgu wologodzkiem od dwóch dni panuje zameć śnieżna.

Oryginalną skargę ma rozstrzygnąć w tych dniach Sąd Najwyższy w Chicago. Oto 21-letni syn magnata stalowego Bleia zaskarżył swojego ojca o odszkodowanie w wysokości 75.000 dolarów z powodu ustawicznego znęcania się nad nim. Ojciec przy każdej sposobności tak bił syna, że ten wreszcie musiał uciec z domu.

Z Cieszyna i okolicy.

Czytelnia Katolicka w Cieszynie urządza swój doroczny festyn w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. w parku miejskim w Błogocicach. Uprasza się bratnie Stowarzyszenia w miejscu, by w tym dniu nie urządziły podobnych imprez.

Polski Związek Nowiast Katolickich w Cieszynie urządza dnia 23 sierpnia b. r. pielgrzymkę do Częstochowy ze sztandarem i zaprasza o wzięcie udziału wszystkie pokrewne Związki. Odjazd o godz. 5 rano. Bliższe szczegóły będą później podane. Zgłoszenia przyjmują p. Mikuszewska Marja, Nowe Miasto 8, p. Czmielowa Teresa, Ciężarówka 19 i p. Szustrowa Marja, Niemiecka 24. — Z a r z ą d.

Modlitwa o wybór nowego biskupa. Na skutek zarządzenia Kurji Biskupiej po każdej Mszy św. księża będą odmawiać z ludem modlitwę o szczęśliwy wybór nowego ks. biskupa.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Gabrischa odbyło się w dniu 17. b. m. posiedzenie Rady gminnej. Załatwiono odmownie podanie Adolfa Cyganka w sprawie ustawienia kiosku na placu ks. J. Londzina celem sprzedaży cukierków. Roboty pokrywacza i blacharskie przy domach miejskich oddano do wykonania majstrom Kuźmie, Juraszkowi, Tannertowi i Fischheimerowi. Wykonanie robót ślusarskich w starym domu Demla przydzielono majstrowi Czakonowi, wykonanie fasad w koszarach firmie „Polbeton“ i budowniczemu Menzlowi, roboty pokostnicze domu przy ul. Górnej p. Wolakowi. Most drewniany naprzeciw budynku stacyjnego na Bobrowce zostanie zniesiony ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Szkole doksztalającej przyznano z okazji zakończenia roku szkolnego i wystawy prac uczniów premię w kwocie 100 zł, a wystawie łowieckiej na Zamku subwencję 150 zł. Ministerstwo Robót Publicznych żąda od gminy przedłożenia preliminarza dla budowy wodociągu. Uchwalono w tej sprawie porozumieć się z prof. Goetlem w Krakowie. Postanowiono rozpocząć pertraktacje z kilku interesantami w sprawie zakupu działek ogrodowych z gruntów Struhalowych pod błogocką kępą. Urzędnicy państwowi proszą o 50-procentową zniżkę opłat w kinie. Do prośby tej nie przychyłono się, lecz pozostawiono dotychczasowy system, że poszczególnym urzędom przydziela się po 2 wolne bilety na jedno przedstawienie w tygodniu. W końcu załatwiono kilka podań w sprawach personalnych.

Pierwsza Komunia św. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się w kościele parafialnym w Cieszynie pierwsza Komunia św. dzieci szkół powszechnych i szkoły ćwiczeń. Po pięknej uroczystości kościelnej podejmował Związek Niewiast Katolickich szczęśliwe dzieci w liczbie około 200 smacznym śniadaniem w sali Hassewicz. Związkowi Niewiast, a zwłaszcza tym członkiniom, które prywatnymi darami przyczyniły się do urządzenia śniadania, należy się szczere i serdeczne podziękowanie. Dzieciom dzień ten pozostanie w miłej pamięci.

Ś. p. Karol Ferdynand Radocki. Dnia 19-go czerwca b. r. nad ranem zmarł po krótkich cierpieniach ś. p. Karol Ferdynand Radocki, emerytowany sędzia Sądu okręgowego w Cieszynie. Zmarły urodził się w r. 1851 w Radocy, powiecie wadowickim. Szkołę ludową i gimnazjum ukończył w Wadowicach, a wydział prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W r. 1877 wstępuje na praktykę sądową w Opawie, a po 3 latach przeniesiony zostaje do służby w krajach okupowanych w Bośni i Hercegowinie, gdzie pełni służbę sędziowską przez 9 lat, po czym wraca na Śląsk. Z początku pracuje w sądzie we Fryszacie, potem w Bielsku, a od roku 1904 w Cieszynie, aż wreszcie w roku 1929 na mocy ustawy o ustroju sądownictwa zostaje przeniesiony w stan spoczynku. W ciężkiej służbie sędziowskiej spędził zatem prawie 52 lat życia. Rozległa wiedza prawnicza, znajomość wielu języków i krajów, nieugiętość przekonań sprawiły, że Zmarły należał do najwybitniejszych przedstawicieli sądownictwa na Śląsku. Ś. p. Zmarły wszędzie i stale uważał się za Polaka a godność stanu sędziowskiego cenił najwyżej, to też śmierć Jego okrywa ciężką żałobą tutejsze sądownictwo, w którym przez długie lata na różnych i odpowiedzialnych stanowiskach pracował. Zmarły w dniu ukończenia 50 lat swej służby sędziowskiej otrzymał uznanie Ministra Sprawiedliwości, a w skromności swej nie chciał nawet, aby wiadomość ta była opublikowana. Po śmierci swej żony zapadał na zdrowiu, chwilowo znowu czuł się lepiej, aż wreszcie nieubłagana śmierć odwołała go z tego świata. Niech odpoczywa w pokoju! Z. A. — Zwłoki ś. p. Zmarłego przewiezione zostały w sobotę, 21. b. m. do grobowca rodzinnego we Lwowie.

Zgon. W Poznaniu zmarł dnia 6. b. m. ś. p. Antoni Mohr, emer. naczelnik Wydziału szkół powszechnych w Kuratorjum szkolnym poznańskim, przeżywszy lat 66. Ś. p. Mohr poza swą pracą zawodową jako profesor Seminarjum naucz. w Cieszynie i w Samborze, a potem jako wizytator i naczelnik Wydziału w Kuratorjum Poznańskim, poświęcił się pracy w towarzystwach oświatowych: w Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, gdzie był wiceprezesem i inspektorem szkół Macierzy i w Towarzystwie Szkoły Ludowej. N. o. w p.!

Zgony. Dnia 20. b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. Jan Hlavajiczek, majster szklarski, w 78 roku życia. — W wieku 80 lat zmarła ś. p. Anna Holewa, matka tutejszego kapelusznika p. Holewy.

Z Bielska. (Z Szkoły Przemysłowej.) Wpisy na 4-letni wydział mechaniczno-techniczny, wydział włókienniczo-techniczny i 3-letni wydział chemiczno-farbiarski odbędą się jedynie dnia 30 czerwca b. r. od godz. 8—10, poczem odbędą się egzamin psychotechniczny i egzamin wstępny. Warunki przyjęcia niezmiennione. Wpisy do 2-letniej szkoły mistrzów maszynowych i szkoły mistrzów elektrotechnicznych odbędą się na dotychczasowych warunkach w dniu 1 września b. r.

— (Nowy dyrektor Kasy Oszczędności.) Dotychczasowy dyrektor tut. Komunal-

nej Kasy Oszczędności, p. Fr. Müller, który wysłużył już 37 lat, a z powodu choroby od przeszło pół roku jest na urlopie, został zwolniony z prawem do pełnej emerytury. W jego miejsce komisarz rządowy zamianował dyrektorem p. Fryderyka Popiołka, urzędnika bankowego w Sosnowcu, który będzie pierwszym Polakiem na tem stanowisku.

Z Białej. (Samobójstwo starca.) W nocy z 16 na 17. b. m. powiesił się w swoim mieszkaniu 81-letni starzec Gustaw Kupper. Do samobójstwa popchnęła go nieuleczalna choroba.

Z Czechowic. (Kradzież.) W nocy z 12 na 13 b. m. skradziono ze składu gospody Franciszka Danela większą ilość wódki i 40 zł gotówki, wyrządzając mu szkodę na około 160 zł. W toku dochodzeń udało się policji wyśledzić sprawców kradzieży, trzech osobników z Bielska i Białej, których przytrzymano, odbierając im skradziony towar.

— (Topielec.) W tutejszym stawie utopił się 10-letni chłopak Stefan Świerkot.

Z Goleszowa. (Zgon.) We wtorek, dnia 17 b. m. odbył się u nas pogrzeb ś. p. Pawła Kaszpera, który zmarł dnia 14 b. m. w 68 roku życia. Zmarły był przez długie lata przelożonym gminy Końskiej i w tym charakterze położył około rozwoju gminy wielkie zasługi. Przebywał następnie w Wędrynie, gdzie gospodarował na dużym gruncie. W zeszłym roku przeniósł się do Goleszowa. Zmarły był teściem p. posła Palarczyka. Osierocił żonę i pięć córek. Pogrzeb jego odbył się przy licznych udziałach publiczności z polskiej i czeskiej strony. Kondukt prowadził ks. proboszcz Burjan w otoczeniu 13 księży. Piękne kazanie pogrzebowe wygłosił ks. prof. Tomanek. Ś. p. Kaszper był długoletnim czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Niech mu ziemia śląska, którą gorąco kochał, będzie lekka!

Z Istebnej. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 9 czerwca b. r. na drodze powiatowej do Jaworzynki najechał rowerem wskutek szybkiej jazdy Józef B. z Istebnej na 45-letnią Marję Kawulokową z Jaworzynki, przyczem doznała ona złamania lewego obojczyka i okaleczenia lewego ramienia.

Z Jasienicy. (Pożar.) W szopie drewnianej Barbary Pawlusowej wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na drewniany dom mieszkalny, niszcząc dach szopy i dom doszczętnie. Pożar wyrządził szkodę na około 5000 zł. Pożar powstał przypuszczalnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Ze Skoczowa. (Święto druchen.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej obchodziło święto druchen dnia 1-go czerwca. Rano odbyło się nabożeństwo, w czasie którego druchny przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie została otwarta wystawa robót

ręcznych druchen. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. O godz. 4 odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli również rodzice, oraz patronat. Referat wygłosił ks. patron Masny. Bardzo pięknie przemówił do zebranych burmistrz ks. radca Mocko. Uroczystość świadczyła o tem, że S. M. P. jest silną organizacją, która umie samodzielnie pracować na chwałę Boga i Ojczyzny.

Od Redakcji. Resztę nadesłanego materiału umieścimy w następnym, obszerniejszym numerze.

Ogłoszenie.

Ludowa Spółka Spożywcza w Jasienicy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że na walnym zebraniu członków dnia 25 marca 1930 uchwaliła obniżyć udział, wynoszący 40 zł, do kwoty 10 zł od członka i że po myśli par. 73 ustawy o spółdzielniach gotowa jest zaspokoić wierzyteli, którzy posiadają wierzytelności do spółki i w dniu ostatniego ogłoszenia posiadać będą i że wierzyteli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.

Franciszek Böhm, przewod. Paweł Korzus, czł. Zarządu.

Chłopak

lat 16—17, umiejący czytać i pisać, z uczciwej rodziny, potrzebny zaraz. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Parcela budowlana

806 sąg, 10 minut od przystanku kolejowego w Zabrzegu, kolonia Miljardowice, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Józef Paszek, Dziedzice, Legionów 100.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego drogiego męża i ojca

Ś. p. Jana Bromlika

składamy najserdeczniejsze podziękowanie Stowarzyszeniu Weteranów za urządzenie i upiększenie pogrzebu i za wzięcie gremjalnego udziału wraz z orkiestrą, Stowarzyszeniu Czeladników i Pomocników Malarzów i Pokostniczych za udział i złożony wieniec, oraz wszystkim innym, którzy oddali Zmarłemu ostatnią przysługę.

Cieszyn, w czerwcu 1930.

Zasmucona Rodzina.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca, szwagra, stryja, dziadka i pradziadka, ś. p.

Jana Przewoźnika

składamy wszystkim za nader liczne wyrazy szczerzego współczucia, jako też za oddanie ś. p. Zmarłemu ostatniej przysługi najserdeczniejsze „Bóg zapłać!”

W szczególności Czcigodnemu Duchowieństwu z Przewiel. Ks. Infułatem Kasperlikiem i Ks. Dziekanem J. Barabaszem na czele, Zacnemu Nauczycielstwu, Wydziałowi gminnemu, Przyjaciółom i Znajomym, wszystkim Gościom pogrzebowym, którzy przez swój udział okazali naszemu drogiemu i nieodżałowanej pamięci Zmarłemu swoje przywiązanie, dziękujemy wdzięcznie z głębi serca.

W imieniu pogrążonej w smutku rodziny:

LUDWIK PRZEWOŹNIK.

Gazetka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 27 czerwca 1930.

Nr. 49.

Przegląd religijny.

Papież jako władca świecki.

Ostatni rocznik papieski zawiera godną uwagi zmianę w tytule Papieża, który obecnie oprócz tytułów dotychczasowych (Namiestnik Pana naszego Jezusa Chrystusa, Najwyższy Kapłan w Kościele Rzymsko-Katolickim, 261-ty Następca św. Piotra, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita Prowincji Rzymskiej, Biskup Rzymu) używa również nazwy „władcy” (suwerena) państwa Miasta Watykańskiego.

Kanonizacje w Watykanie.

Kanonizacja jest najbardziej solennym obrzędkiem Kościoła rzymsko-katolickiego i dzieli się zazwyczaj na trzy części: procesję uroczystą, kanonizację i Mszę św. pontyfikalną, odprawianą przez Papieża. Onegdajsza kanonizacja, rozpoczęta o 8 rano uroczystą procesją, w której wzięli udział przedstawiciele kleru rzymskiego oraz wszystkich urzędów Kongregacji Obrządków, miała charakter niezwykle podniosły. Zaraz po klerze w procesji niesiono w otoczeniu płonących pochodni dwie chorągwie z wizerunkami błogosławionych: Łucji Filippini i Katarzyny Thomas. Za chorągwami, w otoczeniu szwajcarskiej gwardii papieskiej i dworu w galowych strojach oraz kardynałów w wysokich mitrach białych na „sedia gestatoria” niesiono Piusa XI-go pod baldachimem, podtrzymywanym przez ośmiu prałatów. Z tyłu postępowały plutony wszystkich sił zbrojnych papieskich. Papież zasiadł na tronie, wzniesionym pod katedrą Księcia Apostołów i odebrał uroczysty hołd kardynałów i biskupów, poczem kard. Laurenti, jako

prokurator kanonizacyjny i prefekt Kongregacji Obrządków, w towarzystwie adwokata konsystorjalnego zbliżył się do tronu i trzykrotnie zapytał: instanter, instantius, instantissime, czy chce zapisać w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego błogosławione Łucję i Katarzynę. Pius XI. na pierwsze zapytanie przez sekretarza Bull odpowiedział, że chce błagać o wstawienie Świętych Pańskich, przyczem kapituła odśpiewała litanje odpowiednie. Na drugie zapytanie, Pius XI odpowiedział, że należy błagać o oświecenie przez Ducha Świętego, przyczem odśpiewano Veni Creator, wreszcie na trzecie zapytanie (zawsze za pośrednictwem msgr. Sebastianiego) Pius XI. odpowiedział, że zalicza w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Powszechnego Błogosławione Łucję i Katarzynę. Wówczas Papież podniósł się i z wysokości tronu donośnym głosem oświadczył uroczystie, że Błogosławione Łucja Filippini i Katarzyna Thomas są zaliczone w poczet Świętych, intonując Te Deum. Po zakończeniu kanonizacji właściwej rozpoczęła się uroczysta Msza św. według solennego rytuału papieskiego. Przed wejściem do Bazyliki, Ojciec św. przywdziewa uroczyste szaty pontyfikalne w Kaplicy Sykstyńskiej, wstępuje na „sedia gestatoria” w sali Królewskiej i w otoczeniu orszaku schodzi przez schody Berniniego do krypty Bazyliki św. Piotra, nawprost pomnika Konstantyna. Papież, przybrany w tjarę, trzyma w lewym ręku zapaloną świecę, a prawą błogosławi tłumy. Uroczysty ten ceremoniał nie ulega zmianie od wieków.

Książę Wołkoński kapłanem katolickim.

Książę Aleksander Wołkoński, były adjutant osobisty cara Mikołaja II i obecny przywódca rosyjskiej kolonii emigracyjnej w Rzymie,

przyjął w tych dniach katolickie święcenia kapłańskie i wstąpił do kolegium rosyjskiego (Russicum) przy Papieskim Instytucie Wschodnim. Książę Wołkoński, który jest wdowcem, od wybuchu rewolucji rosyjskiej mieszka razem ze swą niezamężną siostrą w Rzymie, gdzie przed wojną przebywał jako rosyjski attache wojskowy. Siostra jego i on sam przyjęli przed wieloma laty katolicyzm, przyczem nawrócenie się ich nie było spowodowane względami ludzkimi, lecz pochodziło z głębokiego przekonania. Oboje Wołkońscy brali bardzo czynny udział w religijno-charytatywnym życiu katolickiego Rzymu i kolonii rosyjskiej. Po utracie wielkiego majątku z powodu rewolucji rosyjskiej książę Wołkoński prowadził niezwykle skromny tryb życia, ale dom jego zawsze stał otworem dla bardziej dotkniętych przez los rodaków. Dzieci jego, dzięki zaletom charakteru i umysłu, zajęły poważne stanowiska zagranicą.

Wzrost ruchu katolickiego w Chinach.

Z relacji, nadesłanych przez Ojców Jezuitów w Zi-Ka-Wei w Chinach, wynika, że katolicyzm w Chinach rozrasta się bez przerwy. Na początku bieżącego stulecia ilość katolików wynosiła około 700.000, obecnie zaś, według ostatniego spisu diecezjalnego, liczba ta wynosi dokładnie 2,496.841 osób obojga płci. W roku bieżącym, w ciągu pierwszego kwartału, ochrzczono 4000 osób. W szkołach misji katolickich uczy się zgórą 50.000 dzieci. Na uwagę zasługuje powiększenie ilości kaplic i kościołów, wybudowanych ze składek, zebranych wśród miejscowej ludności.

Konsekracja nowego biskupa misyj polarnych.

W dniu 1 maja b. r. delegat apostolski w Kanadzie udzielił w Ottawie sakry biskupiej

Jura i Jonek.

Jura: Ale to przypyko, przypyko, stodołkany; ni mom tego sadła wiela na sobie, a tak sie pocym, zech je rontym mokry jak szczur, gdo wie, jesi naostatku już nie wodniowac, bo to je hruza, wiela to wody z człowieka wyndzie, to ni ma samo sobą.

Jonek: Toby było szpatnie z tobą. Nie trzeba tela wody nablamborzyć do bachorza. Ale nima to synku dobre taki hyc, już trzy tydzie minęło, jak nie popadało, ponikandy już ludziom zaczyno wody chybieć, bydlęto sie nimo na czym paść bo trawniki wypolone, żeby na nich szpendliczą główke naszeł, po kamienkach zaczynają ziemnioki i obila żółknąć od sucha, świnię zaczynają ginąć, jednym słowem bieda sie ściele, jak nie popadze.

Jura: Na siana trefił fajnacki czas, bo każdy zebroł go suche jak krzon, ale gdo wie jako bedzie na żniwa. Byłoby mi trzeja lecy kany zońść, ale kaj sie ruszysz w taki hyc. Nejlepi siednyć se kany w piwnicy, łodke z kizką ku sobie postawić i popijać. Byłes na procesyji w Boże Ciało?

Jonek: Że sie też tak jeszcze głupie pytosz. Prowda zech był, cóżbych był za katolik, jak bych na taki wielki uroczystości nie był. Powiem ci szczyrze, że ty nasze cieszyński uroczystości nie są już teraz taki krasne, jak to downi bywało, bo o porządek sie żoden nie staro.

Jura: Jo już raczy nic nie powiem, bo szkoda se drzyć gębe, ale jedno muszę powiedzieć: je to synku psiowieczno gańba, że po jedyności rokach, jak do Polski patrzymy, ni momy jeszcze

w Cieszynie polskiego chóru kościelnego i dycki niemiecki chór sie wszędzi popisuje, bo polskiego nima. To je przeca gańba. Tela tu momy rectorów, inteligentów, a bai sprostych ludzi, co sie znają na nutach i głos barani prowie ni mają, trzeba ich jeny wszystkich zebrać do gromady, nie osztychać sie jeden drugim, choć je o jeden abo dwa knefle wyższy, a ku temu troche dobrej woli i chęci do roboty, a bedzie chór kościelny jak wino

Jonek: To samoś mi wyjon z gęby. Jakech tak nad tem rozmyśłół, toch se som sobie nadół do osłów, boch móg zońść downo na Bobrek do syminorza, popytać tam profesora Nohela, bo on w tych sprawach je miglanc, aby nauczył szudentów śpiewać na Boże Ciało, a ci umią śpiewać, boch ich już pore razy słyszół, tak każdy szumnym głosem otwierół gębe, że im aż kansi do żołądka było widać, a myślę, żeby mi nie byli odmówili. Byłbych z chęcią doł chłopcom dobry trangielt za fatyge, bo wiem, co sie komu patrzy.

Jura: To możesz zrobić na rok, jesi jeszcze bedymy żyć i jakby sie żoden nie ruszył. Każdy sie po teraz wymowio, że nimo czasu, ale to je dobro wymówka, bo temu tak nima. Co na ten spůsob meliby powiedzieć wojocy z podchorążówki, co od bożygo rana do późnego wieczora jeny samą egzeczyrką i nauką żyją a na ibunkach każdą szkarple i dziure wymieść muszą, a jednak naszli czas na ćwiczeni chóru kościelnego, a jak zaśpiewali w kościele, to sie serce śmioło i z radości płakać sie chciało, że polski żołnierz o Ponbóczku pamięto i swoi nabożeństwi upiękso. Wszystko idzie zrobić, jeny trzeba chcieć.

Jonek: Jo synku je dobrej myśli i mom nadzieje, że po feryjach sie tego gdosi chyci i że na jutrzni usłyszmy chór, co bedzie śpiewoł nasze piekne pastoralki. Coch to chciał rzyć, a nie nie dać. Ja, abych nie zapomniół, muszę ci za pamięci podziękować za ten twój szumny winisz, coś mi posół na miano, zech sie aż spłakoł przy nim, a potem ci naprzyzywać, żeś nie przyszeł do mnie i taką wzgarde es mi zrobił.

Jura: Wzgarde nie wzgarde. Ale dobrze, żeś spomniół. Toć rula sztrambersko se mnie. Wybocz, janiczku złoty, zech je taki mamlas, ale już od soboty noszę w kapsie winisz od Jantka dlo ciebie, a nadobrzech zapomniół o nim. Myślołech, że będę z tobą w niedziele i że ci go dom, ale nigdzi cie nie było. Tóż wybocz, a na zgode dom ci pusy szczypanej, coch ci we winiszu obiecował. Tu mosz!

Jonek: Ał, ał, nie ściskej mie tak za kark, jej, jej, jej, mom szwagra na karku, a tyś mie akurat w to bolawe miejsce nejbardzy przyciskoł... Już mi ulżało... alech wszystkich świętych uwidziół.

Jura: Jo nie wiedziół, boroczku, że mosz kark bolawy. To je plugastwo ty wrzody. Oto mosz to pismo, przeczytej se, jak ci Jantek szumnie winszuje.

Jonek: Ni mom przy sobie okolorów, tuż jesi byś był taki dobry, tobych cie pytoł, abyś mi go przeczytoł.

Jura: Ale czemu ni. Tuż posłuchej:

List do Jonka i Jury.

N. B. P. J. Ch! Kochani Kamaradzi Jasieńku i Jurasiu! Najsamprzód przepraszam Was Kamaradzie Jurasiu, jako w dzisiejszem liście daję

Mgrowi Józefowi Guyowi, następcy sędziwego arcybiskupa Grouarda, apostoła Indian i Eskimosów na dalekiej Północy. W uroczystości wzięło udział 4 biskupów. W czasie przyjęcia, wydane przez uniwersytet w Ottawie, kardynał Rouleau z Quebec podkreślił długoletnie bohaterstwo misjonarzy-oblatów w dziele ewangelizacji nomadów północno-zachodniej Ameryki. Oblaci podjęli trud apostołski na najtrudniejszych placówkach misyjnych w mroźnych krajach polarnych. Nowy biskup zna dobrze teren swej pracy. Tymczasem zajmuje się on jeszcze organizacją kościelną białej ludności, która decyduje o rozwoju rolnictwa i przemysłu na ziemiach dalekiej północy.

Głosy na czasie.

Przeżywamy obecnie czasy ciężkie. Kryzys gospodarczy i zastój w przemyśle, który objął nie tylko Polskę, ale całą Europę, a nawet można powiedzieć i bogatą Amerykę, staje się zarzewiem walki o panowanie nad światem, o ustrój społeczny, o wszechwładzę. Podobny objaw daje się również wyczuwać u nas w Polsce.

Kto bacznie śledzi u nas życie i stosunki, ten stwierdzić musi, że stan obecny jest jakby pomostem do przykrych i niepożądanych niespodzianek, do wybujałego radykalizmu i wpływów ulicy. Dowiedzioną jest rzeczą, że głód i nędza są złymi radcami, niezadowolone zaś i zwątpienie czynią człowieka obojętnym na wszystko, zwłaszcza wówczas, gdy swemi następstwami ranią serce i duszę człowieka. Z powyższego wynika, że zastój w przemyśle, kryzys w rolnictwie i zarazem brak pracy, a tem samem niemożność zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych wśród setek tysięcy mas bezrobotnych i niezadowolonych stwarza sytuację bez wyjścia, co wzbudza w nas lęk i obawę o przyszłość Narodu, o przyszłość naszej Ojczyzny.

Bagatelizować sobie tego stanu rzeczy nie wolno. Nie chcąc własnej zguby, musimy stanąć do walki ze złem, jakim jest kryzys gospodarczy i bezrobocie, które daje sposobność i podstawę agitacyjną dla różnych demagogów i wywrotowców lewicowych. Do walki tej wystąpić musi całe zdrowo i po katolicku myślące społeczeństwo, a szczególnie Rząd i odpowiedzialni czynnik. Widzimy, że lewicowe ugrupowania, stojące jak zwykle na usługach kapitalizmu żydowskiego, a w myśl programu żyda Marksa korzystające z obecnej stagnacji i niezadowolenia wśród szerokich mas ludu pracującego, systematycznie i celowo wprowadzają wśród tychże niebezpieczny

ferment i dezorientację. Demagogją i różnemi obietnicami, nigdy nieczyszczalnemi, starają się za wszelką cenę pozyskać te masy dla swych celów partyjnych i osobistych, różnemi nagonkami starają się pozyskać młodzież, gangrenując celowo ich młode charaktery, pomni, że kto ma młodzież, to ma również przyszłość. Wstrętne sposoby zwalczają wiarę, Kościół i księży, wiedząc, że z chwilą, gdyby im się udało zwalczyć Kościół, stali by się panami sytuacji i nicby im już nie stało na przeszkodzie do zrealizowania swojego programu, podyktowanego przez żyda Marksa i kapitał żydowski, a szczególnie do wprowadzenia u nas gospodarki komunistycznej, do której wysłannicy Marksa i różnych Leninów gorąco wzdychają. Cel u nich uświęca środki.

Należałoby zatem zapytać się, co czyni wobec takiego nastroju i groźnego niebezpieczeństwa dla przyszłości Narodu i potęgi Państwa naszego, a szczególnie dla obrony Kościoła i naszej świętej wiary większość zdrowo myślącego społeczeństwa, jakie stanowisko zajmuje nasza prasa? Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie to otwarcie, że poza małemi wyjątkami zubożnieliśmy na wszystko, staliśmy się krótkowzrocznymi, nie chcemy widzieć złego, co nas dzieli, staliśmy się wrogodnisiami, a przysłowiowe „jakoś to będzie“ towarzyszy nam w życiu codziennym, skutkiem czego popadamy w stan zwątpienia i tracimy wiarę w lepszą przyszłość, z czego korzystają tylko nasi wrogowie. Głosy przestrogi pojawiają się tu i ówdzie, ale niestety są to tylko głosy wolańczego na puszczy. Pamiętajmy, że te same wady, obojętność i niezgoda zgubiły Polskę. Jak z jednej strony nie należy wywoływać upiorów złej i niesławnej przeszłości, tak z drugiej strony nie wolno nam zamykać oczu na grożące nam niebezpieczeństwo i naga prawdę. Chciejmy uprzytomnić sobie, że największym naszym niebezpieczeństwem w Polsce było i jest partyjnictwo, które doprowadza Państwo nad brzeg przepaści. Skutki warcholstwa są aż nadto widoczne. Widzimy, że jest źle i jeszcze raz źle. Cały szereg partyjnych chirurgów, różnych uzdrowiaczy i wybacicieli klasy pracującej wkłada się podstępnie w nasze szeregi, wyrывая z nich wszystko, co słabe, łatwowieczne i małoduszne. Taki stan rzeczy staje się groźny i z dniem każdym więcej niebezpieczny, a jeżeli zdrowo i prawdziwie po Bożemu myślące społeczeństwo nie chce, by u nas w niedługim czasie doczekać się i odczuć na własnej skórze skutków raju bolszewickiego i stosunków meksykańskich, musi się bronić. Niema chwili do stracenia. Sobkostwo i małostkowość niechaj ustąpią większemu celowi, ci zaś, zbałamuceni przez różnych prowodyrów partyjnych, niech zrozumieją, że żaden pojedynczy demagog,

żaden pyskacz wiecowy, obiecujący złote gruszki na wierzbie lub pomarańcze w popiele, nie uzdrowi stosunków, ani żaden z obecnych partyjnych chirurgów nie jest w stanie dokonać operacji na lepsze, bo tego dokonać może jedynie dobra wola całego Narodu. Naród musi się sam uzdrowić i sam sobie zgotować lepsze jutro, ale bez domieszki międzynarodowej i partyjnej trucizny. Baczmy, że cokolwiek czynimy, przechodzi to do historii. Ażeby późniejsze pokolenia nasze nami nie złorzeczyły, przestańmy bezcelowo politykować, bo polityka, jak to mówi stary Bojko, jak motyka, a bieda zawsze sucha jak drąg. Niechaj znikną wśród nas uprzedzenia i zarozumiałość, a duch zgody niechaj nam przyświeca w obronie naszych wzniosłych ideałów, w obronie naszej wiary i Kościoła, w obronie tych szerokich bezkrytycznych mas ludu pracującego, w każdej dziedzinie pracy czy to na roli, czy w fabryce. Pracujmy wytrwale w miłości i zgodzie, pod czystym i nieskałanym sztandarem Związku Śląskich Katolików, na którym wyrzeźbione są wzniosłe hasła „Dla Boga i Ojczyzny“, jeżeli nie chcemy własnej zguby i pragniemy uczciwie dobra Ojczyzny i Narodu, zarazem też lepszej przyszłości.

Jan Gaj, dyspozytor.

STATUT

stronnictwa politycznego: Związku Śląskich Katolików

zatwierdzony reskryptem Śl. Urzędu Wojewódzkiego z dnia 2 maja 1930, L. B. P. 2221.

I. Nazwa stronnictwa.

§ 1. Stronnictwo polityczne nosi nazwę: Związek Śląskich Katolików.

II. Teren działalności.

§ 2. Działalność Związku Śląskich Katolików rozciąga się na teren Województwa Śląskiego. Siedzibą władz centralnych jest Cieszyń.

III. Cel i środki działania.

§ 3. Celem Związku Śląskich Katolików jest podniesienie sprawy katolickiej na polu kościelnym, państwowym, narodowym, gospodarczym i społecznym.

§ 4. Do osiągnięcia powyższego celu służą następujące środki:

a) organizowanie Oddziałów miejscowych w gminach i miastach i Zarządów powiatowych w siedzibach powiatów;

pod strychem pierwszeństwo Jonkowi. Zrobiłem to dlatego, bo ten list piszę na Jego imieniny, żeby On chociaż raz do roku był pierwszy pod strychem, cyli Wasem Kamaradzie Juro prezesem, niech się tem befederonkiem na Wasego prezesa chudziec kochany ucieszy.

O imieninach, winsowaniu Jonkowi, Wasemu kamaradzie 24 czerwca prezesowi, będzie na końcu listu, a na początku przeserdecnie Wam obaj kamaradzi dziękuję za powinowanie Wase w dniu moich imienin na Patrona mego św. Antoniego. Kiedym list z Wasem dla mnie winsem w wyściełonej jedwabiem kopercie rozpieczętowałem, osłodziłem i użrałem na jego początku czerwone różycki, papecki, gołąbki, białuśkie, złote gwiozdecki, kropcecki i listeckci, tom myślałem ze to od jakiej królowny ze sklannej góry.

Jónek: Jo ci synku ani nie wiem, czy tam ty wszyscy dziwy były, co Jantek spomino. Obrozek był, to wiem, boch to kupowałem, ale co na nim było, to se nie wszymnół.

Jura: Tuż widzisz, a jak to Jantek szumnie opisał i jak se na wszystko doł pozór. ... sklanej góry. Powąchałem kopertę tego listu, cy pachnie jakimi perfonami od tej królowny i jak zem pocułem, ze go cuć naszą polską dla lepszych gości „machorką“ — (hm, może bai być, że kapke to pismo było czuć bagem, boch go nosił w kapsie przy fajfce i musiało bagem naciągnąć) — domyślałem się, ze to od Was on będzie, moi Kamaradzi. Jakzem przeczytałem to, to po pierwszym cytaniu rozplakałem się, jakzeby sie mi krowa sterała przez to, ze gwoździł zjadła. Po drugim cytaniu jesceni sie bardziej rozplakałem, jak wtedy, kiedym sie podczas wojny z urlopu do Albanije wybierałem. Trzeci raz jus nie cytałem, bo mi z radości słuzów w

ocach brakło, tak bałem się, żeby mi serce od radości i przyjemności nie pękło.

Jónek: To ci figlorz z tego Jantka, kaj sie mu to bierze?

Jura: Na toż. ... Ale tes mas układ do winsu, mój roztomyły Kamaradzie Jasińku. Aniby mi za sto złotych zaden ksiądz po śmierci tela nienakadził. Bóg zapłać Ci, mój drogi, złoty gębusiu Jasińku i tobie Jurasiu, bo pewnie i ty miłościwego konceptu dodawałeś do tego winsu od siebie. Niech Wam, Kamaradzi, za ten ślicny wins dla mnie mój święty Patron Antoni, Patron od zgubionych rzeczy, wyprosi u Boga taką łaskę, żebyście nigdy nie nie zgubili, a często coś dobrego, potrzebnego znaleźli...

Jónek: Po części sie mi już to bai spełniło, zech znalazł, alech nie był temu powdzięczny. Oto unegda, jakzech sie kwanckoł ku chałupie, toch ci naszeł taki niewielki paczek w białym cienkim papierze zapakowany, bandliczką rużową obwiązany, naperfumowany, takech sie bai rozradowałem, zech coś szumnego i zocnego naszeł, alech tego po chodniku nie rozpakowałem, aż dziepro doma, a jakzech rozpakowałem i uwidziłem, co tam je, toch ci mimowoli zaklon...

Jura: Na cóż tam było?

Jónek: Ale pytej sie. Gańba mie je powiedzieć — na dwie myszy za chłwosty do kupy związane.

Jura: Cha, cha, cha, to cie gdosi kiwnął. Tuż sie nom to obydwom ziszczło. Tyś znalazł, a jo zaś dzisio rano stracił fajfke, ale po długim hładaniu fórt ech ją naszeł.

Jónek: Kajż była? Isto ci ją staro kansi schowała.

Jura: Ale djaska tam. Na w gębiech ją dzierzol i cumłol niezapoloną. Byłbych se synku

od złości som sobie nafackoł, jakzech przyszeł na to. Ale posłuchej dali: Mój sąsiad Šperuda powiada, wzdychając często głęboko, tak: — Hej, żeby to Jantku Opatrzność boska dała, coby jaki żydowski milioner zgubił choć ze sto tysięcy dolarów, a niechby były i złote, a ja znalazł, tobym sie z tobą rzetelnie po katolicku pół na pół podzielił. Mój Patron od zgubionych rzeczy św. Antoni, to nawet zydom pomaga, jak go o to proszą. Opowiadał mi Šperuda, ze jednemu żydowi z nasej wsi ukradł złodziej parę koni. Co się siandary naśle, dzili za złodziejem i żyd co sie nalatał, wysło jus temu trzy dni, a koni ani złodzieja nie dało sie znaleźć. Doradził wkońcu temu żydowi jeden polubozny chłop, żeby sie udał do św. Antoniego w naszym kościele, dał małą ofiarę i poprosił go, a On mu konie znajdzie i odda. Zrobił to żyd. Ludzie było pełno w kościele, bo to było w niedzielę. Stanął przed ontorzem mego patrona i powiada: — Antoni, oddaj mi konie! Tak raz drugi, trzeci coraż to głośnieji powiada ten żyd: — Antoni, oddaj mi konie! Przychodzi ku żydowi jakiś chłop, co był znajomy żyda i septa mu do ucha: — Jabrahamie, nie mówcie więcej nic, bo ja wam dzisiaj wiecór konie oddam i żyd uciesony wysedł z kościoła. Chłopu temu było na imię Antoni, myślał tedy ze żyd wie, ze mu on konie ukradł, dlatego na niego publicnie w kościele wołał, żeby mu konie oddał, przeląkł sie, posedł do lasu wgłąb gąsca, kady miał konie sekurowane, zacem je pozbedzie i żydowi je wiecorem, coby nie widzieli, odprowadził z powrotem. Żyd ten po tym cudzie przekrzył sie i do dzisiaj jego famie lijo w Wielkich Drogach u nas żyje.

Jónek: Podobnych godek o św. Antoniczku jest moc pomiędzy naszym norodem.

- b) organizowanie we wszystkich miejscowościach Województwa Śląskiego poufnych i publicznych zebrań;
- c) organizowanie odczytów, referatów, podejmowanie uchwał i rezolucyj, oraz sporządzanie adresów, memorjałów i petycji;
- d) organizowanie wyborów do ciał ustawodawczych, samorządowych i innych instytucji;
- e) wydawanie pism periodycznych, broszur, książek, jednolitości i t. p.;
- f) zakładanie bibliotek, czytelni, wypożyczalni książek, oraz urządzanie zebrań towarzyskich.

IV. Członkowie.

§ 5. Członkiem Związku Śląskich Katolików może być każdy polski obywatel i obywatelka religii katolickiej, korzystający z pełni praw obywatelskich i politycznych, o ile:

- a) zgłosi swe przystąpienie do stronnictwa piśmiennie lub ustnie, zobowiązując się do ścisłego przestrzegania programu i statutu tegoż;
- b) będzie popierał prasę i program stronnictwa i uiszczał wkładkę, wyznaczoną przez regulamin.

Członków przyjmuje na wniosek Oddziału miejscowego Główny Zarząd. O ile ktoś nie może należeć do miejscowego Oddziału dla braku tegoż, to jego przystąpienie do stronnictwa uskuteczni wprost Zarząd Główny.

V. Władze stronnictwa.

§ 6. Władzami stronnictwa są:

- a) Zarząd Oddziału miejscowego;
- b) walne zebranie Oddziału miejscowego;
- c) Zarząd powiatowy;
- d) Zjazd powiatowy delegatów;
- e) Zarząd Główny;
- f) Rada Naczelna;
- g) Zjazd delegatów stronnictwa.

Uchwały wszystkich władz stronnictwa zapadają zwykłą większością głosów, z wyjątkiem zmiany statutu, którą przeprowadza się przy obecności przynajmniej 30 delegatów większością dwóch trzecich głosów.

§ 7. Zjazd delegatów jest najwyższą władzą stronnictwa. Do zakresu jego działania należy:

- a) uchwalanie i zmiana programu stronnictwa, oraz zmiana statutu tegoż;
- b) zatwierdzanie sprawozdania z działalności Rady Naczelnej oraz Zarządu Głównego;
- c) wybór na przeciąg dwóch lat Rady Naczelnej w liczbie 36 członków;
- d) wybór Komisji rewizyjnej.

W Zjazdach delegatów biorą udział członkowie Rady Naczelnej członkowie Zarządów powiatowych oraz przedstawiciele Oddziałów miejsco-

wych. Każdy Oddział miejscowy wysyła na 25 członków jednego delegata. Członkowie, nie należący do żadnego Oddziału poza Cieszyńskiem, policzni będą w ustalaniu delegatów na poczet Oddziału miejscowego w Cieszyńsku. Zjazd delegatów musi się odbyć przynajmniej raz w roku. Przewodniczy na nim prezes stronnictwa.

(Dok. nast.)

Brak pracowników w spółdzielczości

Od Związku spółek rolniczych otrzymujemy następujący komunikat:

Niejednego zdziwi taki nagłówek, ale tak jest w rzeczywistości. Nie mamy pracowników w spółdzielczości. Wprawdzie corocznie wychodzi pewna liczba pracowników, którzy ukończyli szkoły spółdzielcze, np. Instytut Spółdzielczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, szkołę spółdzielczą w Nałęczowie, szkoły mleczarskie w Rzeszowie i we Wrześni, ale to jest kropla w morzu, co spółdzielczość w Polsce potrzebuje. Spółdzielczość odczuwa więc niezmiernie brak pracowników, a wina leży w tem, że wielka część społeczeństwa nie interesuje się spółdzielczością.

Wszystka młodzież, która kształci się w szkołach średnich, marzy tylko o tem, jakby zrobić maturę i pójść na uniwersytet, ale nikomu, ani rodzicom, ani młodzieży, nie przechodzi przez głowę życie codzienne. Jesteśmy świadkami tego, jak młodzież o wykształceniu średnim z trudem uzyskuje posady z tego poprostu powodu, że nie ma wykształcenia takiego, jakiego wymaga dzisiejsze życie. Trzeba iść z duchem czasu, a nie być konserwatystą. Mniemanie, że ten tylko może dużo zdziałać, kto ukończył szkołę średnią i uniwersytet, jest fałszywe. Życie ludzkie wykazuje wręcz coś przeciwnego, że ten tylko jest panem życia, kto umie żyć praktycznie.

Młodzież powinna więc iść do szkół praktycznych, spółdzielczych, bo społeczeństwu brak takich pracowników na tej szarej niwie życia ludzkiego.

Oprócz tego, pracy spółdzielczej powinna się oddać wszystka inteligencja, pracująca między ludem na wsi. Podnieść lud pod względem materialnym i moralnym, to powinno być ideałem każdego inteligenta na wsi. Ileby to spółdzielni na wsi mogło istnieć i dobrze się rozwijać, gdyby miały zapewnioną pracę księży i nauczycielstwa, a dowodem tego są kasy spółdzielcze, które dzięki współpracy nauczycielstwa i księży dobrze

nam się rozwijają. Gdyby tak spółdzielnie spożywcze cieszyły się również współpracą nauczycielstwa i księży, to mielibyśmy takie świetne wyniki, jakie mamy w spółdzielniach w Bobrku, Wiśle, Jasienicy i Brennej. Obecnie uważamy, że jest pora na to, by poświęcić się tak szlachetnemu dziełu, jak spółdzielczość. Czy taka spółdzielnia spóżywców nie mogłaby istnieć w Cieszyńsku?!

Ponieważ jednak nie wszyscy mogą czy mają ochotę pracować około podniesienia ludu, dlatego musimy dążyć do tego, by szkoły wydawały nam jak najwięcej ludzi, którzyby oddali się pracy zawodowej spółdzielczej. W tym celu rodzice powinni oddawać młodzież na takie studia, które dawałyby wykształcenie niższe czy wyższe, ale takie, któreby w dzisiejszych warunkach społecznych pozwalało na to, by młodzież w późniejszym życiu mogła sama stanowić o sobie. Ile to pola spółdzielczości leży odlogiem. Jeżeli jaka instytucja spółdzielcza kasowa, mleczarska lub spożywcza chce pozyskać pracownika, to go nie ma. A dla czego? Z tej prostej przyczyny, że nikt spółdzielczości się nie oddaje i niema praktycznych pracowników. Dopiero instytucje spółdzielcze same muszą wychowywać pracowników.

Dlatego wzywamy, by młodzież udawała się na studia spółdzielcze, a tych, którzy żyją między ludem, upraszamy, by wszystkie swe siły oddali dla pracy bezinteresownej, która w dużej mierze przyczynia się do rozwoju ludzkości i podniesienia państwa.

Przegląd polityczny.

Siódme posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się w poniedziałek, 23. b. m., na którym przedstawiciele klubów zabierali głos do preliminarza budżetu śląskiego. Na wstępie członek Rady Wojewódzkiej p. Kobyliński (Ch. D.) oświadczył, iż Rada Wojewódzka, uchwalając budżet, zdawała sobie sprawę z tego, że preliminarz nabędzie moc prawną dopiero po zatwierdzeniu go przez Sejm. Poseł dr. Pant (Kl. Niem.) przedstawił zasadnicze stanowisko mniejszości niemieckiej i oświadczył, że mniejszość unikać będzie wszystkiego, co mogłoby przyczynić się do zaostrzenia stosunków na Śląsku. Poseł Korfanty (Ch. D.) w blisko dwugodzinnej przemówieniu mocno atakował rząd, a przede wszystkim wojewodę dr. Grażyńskiego. Poseł dr. Pawelec (N. Ch. Z. P.) złożył imieniem swego klubu deklarację, że separatyzm nie wynika z natury ludu śląskiego, ale jest szerzony i kierowany przez agitację polityczną. Ruch separatyzmu dzielnicowego jest zbrodnią wobec narodu i państwa, gdyż przekracza ramy obrony słusznych praw Ślązaków. Przemówienia opozycyjne wygłosili jeszcze posłowie Machej (P. P. S.), Roguszczyk (N. P. R.) i Wieczorek (komunista), poczem marszałek Wolny zakończył obrady, które trwały 8 godzin.

Program austriackiej Heimwehry. Na zgromadzeniu w Lincu przywódca Heimwehry górnopolskiej ksiądz Starhemberg wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział co następuje: Gdybyśmy użyli środków gwałtownych, wówczas popłynęłoby dużo krwi bratniej. Nie dotknęłoby to jednak uwodźcili narodu. Dojdziemy do celu bez wstrząśnięć wewnętrznych i bez przelewu krwi. Nie mówimy o „Anschlussie“, ponieważ słowo to czyni wrażenie prośby ubożego, lecz mówimy o zrzeszeniu wszystkich Niemców w wielko-niemieckie państwo, ale nie w państwo wielko-pruskie. Kwestja, czy ma być republika, czy monarchja, nie interesuje nas obecnie. Nowe państwo musi być dopiero rozbudowane, potem dopiero zadecyduje ludność o tem, czy ma być republika, czy monarchja. Jeżeli więc mówi się wiele o kwestji Habsburgów, to musimy zaznaczyć, że przyszły władca w naszym państwie musi być 100-procentowym Niemcem.

Przesilenie finansowe w Niemczech. Minister skarbu Rzeszy dr. Moldenhauer podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta, a tymczasowe kierownictwo ministerstwa skarbu objął kanclerz Brüning. Dymisja Moldenhauera wynikała na tle ciężkiego przesilenia finansowego Rzeszy. Będący obecnie w obradach parlamentu budżet na r. 1930 zamyka się deficytem przeszło 700 milionów marek, w kasach państwowych są takie pustki, że na wypłaty pensyj urzędniczych musi się zaciągać „chwilówki“ w bankach. Dla sanacji finansów Moldenhauer wypracował program, aprobowany przez cały gabinet. Wedle tego projektu

*Zycie Ci sto lat jesce do zycia ochoty,
Zeby Cie omiayły wszelakie kłopoty,
Ocu nie zalewały ciężkiej pracy poty,
Nie na żadną hispankę, grypę, cy suchoty,
Umarł kiedyś z prawdziwej do niebo tęsknoty,
Pan Bóg w niebie, żeś boską świecił ludziom cnotą.
Przypiął te najjaśniejszą gwiazdkę, Jutrzenkę złotą!
Jantek z Bugaja.*

J ó n e k: Myślę, że żaden szumniejszy od ciebie nie umie wieszować, ale widzę, że Jantek jest jeszcze większy majster. Ponbóczek ci zapłać, Janteczku, za ten przekrasny winz, niech ci św. Antoniczek wyprosi u Boga, żeby wszyscy słuchali twoich rad, jak te rybki w stawie słuchały Antoniczka, jak go heretycy słuchać nie chcieli, bo dobrze radzisz i dobrze wszystkim życzysz, a po śmierci nagrodzony został tym największym łorde-m, koroną wiecznej chwały.

J u r a: Jest mi naozajst żół, żeś ty dostał taki szumny winz na miano, a ja ni, ale zato mam na rok obiecany. Jeszcze tu je małowieli dopisek: P. S. Zapomnieli o pozdrowieniu, tak Was Jasińku i Jurasiu przenajserdecniej pozdrawiam wraz z Waszymi zonkami i dziećmi, a nasporujcie se ciepła od słoneczka na całą zimę. Także kwiatu lipowego, rumianku, kopytnika i cantoryje, żebyście mieli japykę pod ręką, jakby trzeba było.

J ó n e k: Młody wrutycz od morzyska już moczym we szpyrytusie, kamelki kwitną w zogródce, bez za stodołą, czantoryjech nazbieroi na starem kończynisku przy sieczeniu, tak sztwierć hapyki już mam a reszta się dorobi. Cóż cie tak pobiyro i przebierosz nogami, jak krowa, kie sie stroi ku ocienieniu. Dyć jeszcze zoińdziesz. Pódź, stawiamy sie oto na szklonke piwa. Muszym cie też poczęstować, abyś mi to kiedy nie wyczytoi..

J u r a: Jo som znom pore, ale ni mom dzisio czasu na opowiadani, bo mi trzeja pomykać ku chałupie. Opowiadam wam — pisze Jantek doli „entlicki pętllicki“, a nas Kamarad Jasinek jus sie pewnie niecierpliwi, kiedy nareście zacne Mu winsować, tak zacnam, a Wy mu to, miły Kamaradzie Juro, przecytajcie urocyście z serdecnem nabożeństwem i uszanowaniem:

*Drogi, kochany mój złoty gębusiu Jasińku!
We wszystkich Europach, w Śląsku, Ameryce
I w naszym polskim, drogim całym kraju,
Nikom, jak Tobie, Jasińku, nie zycie,
Ja Twój kamrad, Jantek na Bugaju,
Bo Ty, Jasiu, mas w gębie perłę wielkiej cnoty,
Tak przysiępną wesolość, jako promyk złoty
Słoneczka, od którego smutna zima taje,
A wiosenka się budzi prerozkosnym rajem,
Ze chociaż Ci na głowie włosienność srebrnieje,
Wciąż do ludu śląskiego Twa gęba się śmieje,
Ze chociaż od starości trzęsie Ci się w głosie,
Wciąż chacharom, cyganom, draniom gras na nosie.
A cęsto cie napada i pasyja taka,
Ze kto lotr, das mu fackę a nawet kopniaka
Niby to ze nie pięścią, abo w zadek nogą,
Lec zartownym przycinkiem, naszą „Gwiazdkę“ drogą.*

*Jura zaś, Twój kamrat, dzielnie sekunduje
Tobie, niejedną prawdę wraz z Tobą wytłuscy,
Która, jak Patrona Twojego na pusczy,
Nie jest próżnem wołaniem na Śląsku do ludzi,
Przešlo lat osiemdziesiąt polską wiarę budzi
W nich i za to Ci, Jasińku, uznanie, ceść, kwata,
Zeby Cie kazda śląska chata pokochała!
Przez Twego Kamarada Jurę i przez Ciebie
„Gwiazdka Cieszyńska“ miała, ile gwiazd na niebie,
Czytelników! —
A ja, słodki Jasińku, mój gębusiu złoty,*

dochody miały być powiększone z dwóch głównie źródeł: 1. z wprowadzenia daniny (Notopfer) od poborów urzędników państwowych i prywatnych, 2. z podwyższenia wkładki na fundusz bezrobocia o 1 proc. Obydwa te projekty spotkały się z powszechnym sprzeciwem. Wszystkie stronnictwa łącznie z niemiecko-ludowym, do którego należy Moldenhauer, odrzuciły program finansowy, wobec czego minister musiał wyciągnąć konsekwencje. Znaczący stosunków gospodarczych wskazują, że przy obecnym przesileniu — przeszło dwa miliony bezrobotnych są najwymowniejszym tego dowodem — przemysł nie jest w stanie przyjąć nowe ciężary, raczej musiał żądać obniżenia podatków. Wprawdzie eksport niemiecki wskazuje stały rozwój, bilans handlowy jest czynny, ale główną podstawą przemysłu jest konsumpcja wewnętrzna, ta zaś wobec bezrobocia i wobec złego położenia rolnictwa ogromnie osłabła. W dodatku Niemcy muszą rok rocznie w świadczeniach gotówkowych i towarowych płacić z tytułu reparacji 2 miljardy marek, stąd deficyt rośnie jak lawina.

Wynik wyborów do sejmiku saskiego. W ub. niedzielę odbyły się w Saksonii wybory do Sejmu, które przyniosły poważny sukces skrajnej prawicy nacjonalistycznej, t. zw. Hitlerowcom, którzy wzrosli z 5 do 14 mandatów, kosztem innych stronnictw prawicy. Socjaliści otrzymali 32 mandaty (przedtem 33), komuniści 13 (12).

Nowe zajścia na granicy polsko-niemieckiej. Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawego zajścia pod Opaleniem, a już znów donoszą o nowych zatargach granicznych. W dniu 13 czerwca b. r. polski strażnik graniczny Bieniek po zatrzymaniu na odcinku Wielkie Wiosło kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwymi przepustkami, został na terytorium polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzon ostrzeliwany, przyczem jeden strzał przestrzelił mu brzeg czapki. — Dnia 15 czerwca został zastrzelony wśród zagadkowych okoliczności polski strażnik graniczny Wincenty Kachela, podczas gdy pełnił służbę na odcinku Kocówka koło Grajewa. Zwłoki jego przeciągnięto na stronę niemiecką, poczem dopiero Niemcy zawiadomili władze polskie o wypadku. W obydwóch wypadkach rząd polski złożył posłowi niemieckiemu w Warszawie notę, domagającą się przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania winnych.

Wyroki śmierci w Palestynie. W więzieniu w Jerozolimie wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na trzech Arabach, skazanych na śmierć za udział w rozruchach w Hebron w sierpniu ub. roku. Na znak protestu i żałoby wszystkie sklepy arabskie w mieście są zamknięte,

zaś lokal arabskiego komitetu wykonawczego przystrojony jest kirem.

Sprawozdanie komisji angielskiej z Indyj. Specjalnie wydelegowana komisja Simona przedłożyła rządowi angielskiemu wyniki badań stosunków indyjskich. Komisja miała spełnić dwa zadania: Zbadać społeczne i narodowe stosunki w Indiach i przedłożyć parlamentowi projekty reform, jakie byłyby potrzebne dla uspokojenia tego kraju. W Indiach mieszka piąta część ludności całego świata. Raport stwierdza, że na terytorium, które jest 20 razy większe od Anglii, żyje 216 milionów Hindusów-bramistów i 70 milionów Hindusów-mahometan. Stosunki pomiędzy tymi dwoma narodami są w ujęciu raportu przedstawione jako wrocie, wręcz nieprzyjemne, bez widoków pojednania, 240 milionów ludności przypada na terytorja, rządzone przez administrację angielską, reszta na 600 „księstw“, autonomicznych posiadłości książąt-maharadzów, lojalnych wasalów korony brytyjskiej. 53 miliony najniższej kasty „parjasów“ wydziedziczone są ze wszystkich praw ludzkich. Armia składa się z 210.000 żołnierzy, z tego 150.000 tubylców i 60.000 Anglików. Zaledwie trzy procent ludności posiada prawo wyborcze. Ciemne masy nie mają najmniejszego pojęcia o idei demokratycznej, ale warstwy wykształcone domagają się równouprawnienia dla wszystkich. Z raportu dowiadujemy się dalej, że 90 procent ludności mieszka na wsi, że ludność ta siedzi w długach po uszy, że przeważnie nie umie czytać i pisać. Raport kończy się ostrzeżeniem, że nie należy się pocieszać, że te masy ciemne i żyjące w atmosferze niewoli, pozostaną biernie wobec żywiołowego ruchu, jaki zapoczątkowany został przez Ghandiego.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 25 czerwca: Warszawa: korony czeskie 26.46, franki szwajc. 172.90, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.85.

Giełda zbożowa. Na polskich giełdach zbożowych notują obecnie następujące ceny: żyto 14—21, pszenica 41.50—46, owies 17.50—19.50, jęczmień 17—24.

Wpływ upałów i posuchy na urodzaj. Długotrwała posucha w związku z upałami poczyniła już oddziaływać szkodliwie na stan zbóż. Z wielu miejscowości sygnalizują, że zboże poczyni żółknąć, przyczem kłos pozostaje niewykształcony. To ostatnie dotyczy zresztą tylko żyta, na którym odbiły się jak najfatalniej dość ostre przymrozki, jakie miały miejsce gdzieś w okresie jego kwitnienia. Naogół więc rolnicy przewidują, że kłos w tym roku będzie sypać o wiele

gorzej, niż w roku ubiegłym, a wydajność maki z ziarna będzie również mniejsza, wobec niedokształcenia kłosów. Jest jednak bardzo możliwe, że nie wpłynie to na ogólną cyfrę plonów, gdyż w roku bieżącym żyto powszodziło bardzo gęsto. Żadnych obaw nie budzą pszenice, które przedstawiają się bardzo dodatnio, tem więcej, że obecny ich okres kwitnienia wypadł podczas upałów i suszy. Owies i jęczmień rokuja gorsze widoki z powodu niezwykle silnego zachwyszczenia.

Spółdzielczość mleczarska podnosi dobrobyt wsi. Gdy w obecnych nader ciężkich dla naszej wsi czasach szuka się środków i dróg, któreby poprawiły los rolnika, wysuwa się na plan pierwszy spółdzielczość, jako czynnik twórczy odbudowy gospodarczej wsi. Jakie korzyści przynosi ona wsi, świadczy następująca krótka charakterystyka działalności Małopolskiego związku mleczarskiego. W Małopolsce pracuje obecnie 300 spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Patronacie spółdzielni rolniczych we Lwowie. Dostawa mleka do tych spółdzielni wynosiła w 1929 r. przeszło 80 milionów litrów, za które wypłacono członkom 16,500.000 zł. Masła wyprodukowano w tych spółdzielniach około 320 wagonów (3,200.000 kg). Znaczenie spółdzielni mleczarskich dla drobnego rolnictwa ocenimy wówczas, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w 1923 r. było w Małopolsce tylko 53 mleczarni spółdzielczych, do których dostarczano 7.5 miliona litrów mleka i które wypłaciły członkom 1,350.000 złotych. W przeciągu 6 lat widzimy zatem przeszło 10-krotny wzrost dostawy mleka i wypłat. Dzięki organizacji spółdzielczej otrzymał rolnik w 1929 r. przeciętnie od 5—6 zł za 1 kg masła i to chociażby mieszkał we wsi, oddalonej od miasta o kilkadziesiąt kilometrów.

Zanik większej własności w Polsce. Według statystyki z 1921 r. własność rolna powyżej 50 hektarów zajmowała 31.2 procent wszystkich użytków rolnych, t. j. gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów w Polsce. W 8 lat później, t. j. w 1929 r. własność większa (powyżej 50 ha) obejmowała zaledwie 19.7 procent użytków rolnych. W ciągu tych 8 lat własność większa straciła zatem blisko 37 procent swego obszaru z 1921 r. Najbardziej oddziaływała na to parcelacja, poza tem mniejsza własność otrzymała sporo ziemi wskutek likwidacji serwitutów, wreszcie niejeden majątek rozpadł się na szereg małych gospodarstw wskutek działów rodzinnych.

136.843 inwalidów wojennych w Polsce. Według danych, opracowanych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, na dzień 1-go stycznia 1930 r. zarejestrowanych było na ziemiach Polski 136.843 osób, nad którymi ciąży straszne dziedzictwo wojny — kalectwo, ślepoty, niezdol-

W noc świętojańską.

Mimo, iż zakaz był srogi i niejeden już z „rabszyków“ porządnie odwalił, bo też gojny Czerwieniak nie darował nikomu, to Janko Gróniowy jednak nie mógł wytrzymać i nieraz wieczorem można było zauważyć, jak krzaki na Polanie się poruszają, a między niemi sunął zgięty chłop w guni i szyraku, z twarzą umazaną gliną, w jednej ręce niósł flintę nieledajaką, bo z Ameryki przywiózł ją sobie (była to 16-strzałowa „rajfla“), a w drugiej ręce miał wór szeroki. Dobrze on znał miejsce, gdzie sarny wychodziły i rzadko wracał tylko z zajęciem.

Szczególnie dziś musi koniecznie przynieść rogacza, boć to jutro świętego „Jóna“, to też jak Hanka od fojta przyjdzie rano dom mu umać, to ją przecież musi ugościć, a że w zeszłym roku świnie mu zginęły na pomór, więc też „szonki“ nie miał, dlatego chociaż trochę obawiał się gojnego, podsunął się jednak aż do Bombola. Był to las wokoło pola pańskiego. Tutaj u kraju usiadł między wysoką paprocią i czekał.

Przed nim bielił się pański „kwarter“ w Rastocce. Widział dobrze, jak gojny przyszedł do domu, jak dzieci wybiegły na przeciw niego, on wziął najmniejsze na ręce i w progu widząc żonę, usiadł na ławce przed izbą, żądając wieczery. Słońce prawie zaszło. W zorzy wieczornej Janko obserwował gojnego. Chłop był barczysty i silny, strzelbę też miał, opartą o drzewo, a ostatnie promienie przegłędały się w świecącej kolbie niby w zwierciadle. Żona wyniosła gojnemu wieczere i usiadła obok niego, a że wieczór był ciepły i

kwitnące bzy z jarzębiną rozkosznie pachniały, więc długo siedzieli i gawędzili.

Jankowi czas dłużył się niezmiernie. W domu jeszcze tyle roboty, wszystko chciał do porządku przywieść, a pomóc nie miał mu kto, matka bowiem w mięsopuście umarła i od tego czasu sam prowadził „gazdówkę“. Służącej pytać nie chciał, bał się bowiem „porzeczyska“, bo ludziska zazdrośni gotowi dziewczkę-służącą omawiać, że trzyma z nim, a on już z Ameryki pisywał i dwa lata, jak wrócił, „galał“ z fojtową Hanką, która mu była wzajemną, nie chciał więc poróżnienia, tem więcej, że żenić mu się było trzeba. Chciał tylko rok za 5 p. matką swoją pokorować.

Ej, bo też to z Hanki dziewczka, jak to mówią i do tańca i do różańca. Choćby ile było dziewczek, czy to w kościele, czy w karczmie, Hance żadna krasa nie dorównała. Jej oczy śmiejące i dźwięczny, srebrzysty głos wabił licznych pacholków i także z miejscowych inteligentów niejeden rehtór, szandar, financer, praktykant, młody gojny, bai zidkowie z piły za nią patrzyli. Ona zaś z każdym się rozśmiała, żartowała, fortele stroiła, jednak serce swe oddała dawno Jankowi. Od tego już nie było apelacji. Ojciec chętnie byłby widział zięciem jakiegoś pana, bo choć sam chłop, jednak jako fojt lubiał się dzieć z lepszymi w „ekstrowni“. Hanka jednak nie dała się ugiąć. „Jaktóż za Janka pujdym, jaktóż za żodnego“ — była zawsze jej jedna i ta sama odpowiedź na liczne propozycje ojca.

Ojciec znał Janka i też go lubiał dla jego „szykowności“, lecz wiedział również, jaki z Janka „rabszyk“ zawołany i to go „mierzało“ (niepokoiło). A nuż go złapią, to szumnie — fojtów

zięć w kryminale. Postanowił więc ojciec ze swego nie popuszczać. Powiedział Hance, że godzi się na Janka, jeśli ten nie będzie „rabszykiem“. Hanka wymogła na Janku, że jej przyrzekł, iż swój nałóg porzuci. Ojciec był pewien, że Janko się nie poprawi, bo wiedział on dobrze, że taki Janko, który więcej rogaczy ubił, niż wszyscy gojni z rewiru i ferszter, nie wytrzyma.

Jednego razu przyszła wiadomość, że „przisiaj przedynt“ z Opawy, starosta i kupa „innych“ panów. Ferszter chciał ich też ugościć i dał rozkaz gajowym, aby ubili sarnioka. Ale cóż, rozkaz jest, a sarnioka co nima to nima. Ferszter zły skłął całą służbę leśną, poszedł do karczmy i tam lutuje się fojtowi. Fojt, chcąc pomóc z biedy ferszterowi, powiada mu, że on może mu „sornika“ do rana dostawić, jeśli tylko ferszter mu go pozwoli zastrzelić. Ferszter zdziwił się, wiedział bowiem, że fojt jeszcze flinty w gorści nie miał, jednak dał pozwolenie i obiecał jeszcze dobrze zapłacić. Fojt napisał kartkę i posłał gońca gminnego do Janka, żeby przyniósł sarnioka do karczmy, bo jest taka potrzeba dla prezidenta. Zagrali parę razy maryjasza, a „sornik“ usz był w sieni w miechu. Gojni borocy cały tydzień nic nie zrobili, a Janko za małą chwilę ucztę prezydentowi zgotował. Ojciec to powie-dział matce, matka Hance i ta znów wywstała na Janka. Janko wymawiał się, że wyjątek ten zrobił tylko na żądanie ojca Hanki, jednak przyrzekł Hance, że po drugi flinty do rąk nie chwyci.

Co innego jednak nawyczka, no, ale skoro się ożeni, to już potem amen tabaka. Potem rzuci flintę w kąt, bo coby się mu stało, gdyby widział łyż w oczu Hanki? Nie zniósłby tego.

ność do pracy i inne upośledzenia fizyczne i moralne. Oto, jak się przedstawia podział na kategorie tych nieszczęśliwych ludzi, którym młoch wojny zabrał zdrowie i zdolność do pracy: Całkowicie lub częściowo utraciło zdolność do pracy 99.252 inwalidów skutkiem uszkodzeń cielesnych, 7.500 skutkiem chorób zakaźnych i gruźlicy, 1.340 wskutek komplikacji po tych chorobach, 1.340 skutkiem utraty wzroku, 1.134 skutkiem chorób umysłowych, wreszcie 26.263 skutkiem innych chorób. Inwalidów ciężko poszkodowanych, t. zn. tych, którzy stracili ponad 45 proc. zdolności do pracy, jest w Polsce 28.281. Wymowa tych strasznych cyfr uwydatnia się tem jasniej, gdy uwzględnimy, że cyfry te zebrano w 10 lat po ustaniu zawieruchy wojennej.

Lekkomyślna przyczyna samobójstwa. Onegdaj pod Poznaniem targnął się na swe życie, rzuciwszy się pod koła pociągu, 30-letni stolarz Pszeniczny. Powodem rozpaczliwego kroku było to, że zobowiązał się on wykonać jakieś meble w oznaczonym terminie i na wypadek niedotrzymania terminu miał rzec się urzędzenia swego warsztatu na rzecz zamawiającego. Ponieważ istotnie dotrzymanie terminu okazało się niemożliwe, zamawiający zaś z całą stanowczością domagał się wypełnienia warunków umowy, przeto Pszeniczny, widząc się zrujnowanym, pozbawil się życia.

Tragiczny koniec snu pastucha. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w Strzelowie koło Bydgoszczy. 11-letni chłopak, pasąc w polu krowę, uwiązał ją sobie sznurem dookoła bioder i ułożwszy się pod drzewem, zasnął. Krowa po pewnym czasie znowowała się i poczęła gonić, ciągnąc za sobą chłopca, który, nie mogąc się wydostać z więzów, uderzał głową o kamienie bruku. W ten sposób krowa ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę przeszło 500 metrów. Po pewnym czasie, gdy dobiegła do stajni, przyciągnęła już tylko trupa.

Dziesięć lat trzymał syna w chlewku. W tych dniach odkryto w mieście Spiszu na Słowaczynie bestjałską zbrodnię. Dziesięć lat temu zniknął nagle wówczas 6-letni syn pastucha gminnego Gerda. Chłopak zaważał pastuchowi, który chciał po raz drugi się ożenić. Zniknięciu nie przypisywano żadnej wagi. Jak teraz się okazało, nieludzki ojciec za podługą swojej drugiej żony zamknął swego syna w chlewie świńskim i trzymał go tam przez 10 lat. Biedny chłopak został znaleziony przez żandarmerję w stanie godnym ubolewania. W czasie swej niewoli popadł w stan zwierzęcy, tak dalece, że zapominał mowy i żadnego człowieka nie poznawał, nawet swego ojca. Zna tylko swoją macochę, która mu codziennie przynosiła chleb, ziemniaki i wodę, jako tę osobę,

Tak myślał Janek, siedzący w kępie paproci i wypatrujący, skoro wysunie się kozioł z podrostu na mierzysko, aby pójść do koniczu. U gojnego posnęli, nastała cisza, nawet wietrzyk liściem nie ruszał. Było może blisko północy, gdy coś zaszeleściło. Na „rajsztaku“ (chodnik leśny) słyszał Janek wyraźnie pukać gałązki, łamane nastąpieniem. Ujął w garście flintę i czeka, oddech tłumia. Chwilka dniem mu się ciągnęła, naraz widzi, w mroku wysuwa się z lasu postać kobieca, w białej lochtuszcze odziana i idzie prosto ku niemu. Pierwsza myśl mu napadła, że śmierć, bo dzieckiem będąc, słyszał nieraz, że śmierć chodzi lochtuszką odziana i z kosą. Nie wierzył już jednak w strachy i zarazem myśli, że nikt inny, tylko gojny ubrał się za babę, aby go podejść, ale nie uda się figiel taki — już oko na cylu, palec drży na cynglu, o bracie, nadkryjesz się szlapani. Mierzy chwilkę i odkłada, postać bowiem tuż przed nim i widzi, że jest drobniejsza i daleko mniejsza, niż gajowy. Przykucnął tylko do ziemi i patrzy, co dalej będzie. Postać doszła aż do przegę, gdzie zaczynały rość paprocie i stanęła, rozglądając się po niebie. Z układu gwiazd można było wnioskować, że już północ. Bystry umysł Janka wzmiankował, że to dziewczka jakaś przyszła po kwiat paproci, która, jak baśń niesie, ma kwitnąć w noc świętojańską. Że się nie mylił, to widzi, gdyż dziewczka schyla się i bada paproć, szuka od krzaka do krzaka i zbliża się coraz bardziej ku niemu. Najpierw obeszła całą kępę paproci do koła i gdy nic nie znalazła, szła do brodka. Janek był bezradny, co zrobić. Uciekać było za późno, poznany być nie chciał, bo nuż się Hanka dowie, gotowa mu odmówić. Za nim był rów, tam złożył flintę, postać jednak usły-

która mu dostarczała pożywienia. Chłopak został oddany do szpitala, a nieludzką parę małżeńską uwięziono.

Osobliwy testament. Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta Bergamo we Włoszech, wypisując swą ostatnią wolę kredą na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zmarły, powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, postanowił spisać swój testament kredą na drzwiach mieszkania, przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przeniesione do archiwum notariatu. Testament został uznany jako ważny i obowiązujący.

Pijaństwo w Sowietach. Wiele się w Rosji zmieniło, nie zmieniło się tylko pijaństwo. Jak dawniej rząd carski, tak dzisiaj Sowiety ciągną niemałe zyski z monopolu spirytusowego. A ile wypija się ponadto samogonu, który nie figuruje w księgach sowieckich urzędów monopolowych? Rok 1926-27 dał monopolowi sowieckiemu jeden miliard rubli czystego zysku, jak wykazują zaś obliczenia, w ciągu ostatniego roku zużyto na pędzenie wódki 800.000 tonn zboża.

Wyrok na handlarzy żywym towarem. W Brooklynie w Stanach Zjednoczonych odbył się proces przeciwko żydowi Morycowi Baskinowi i b. wicekonsulowi amerykańskiemu w Warszawie Hallowi za uprawianie handlu żywym towarem z Polski do Ameryki. Baskin skazany został na 2 lata więzienia oraz grzywnę w wysokości 5 tys. dolarów, Hall na karę pozostawiania przez czas nieokreślony pod policyjnym nadzorem.

Potworny czyn szaleńca. W miejscowości New Haven w Stanach Zjednoczonych wydarzył się mrozący krew wypadek. Do parku, znajdującego się na wysokiej górze, opadającej z jednej strony 300-metrową przepaścią, wybrała się na wycieczkę rodzina niejakiego Spanga. Spang uciekł przed kilku dniami ze szpitala dla umysłowo chorych, oświadczając rodzinie, że został wypuszczony jako uleczoney. Wraz ze Spangiem udała się na wycieczkę jego żona i czworo dzieci. W pewnej chwili Spang pochwycił jednego z chłopców i zrzucił go ze skały. Pomimo oporu żony udało mu się zepchnąć drugiego chłopca, poczem obie dziewczynki, a na koniec i żonę. Zebrani na dole wycieczkowicze zaczęli strzelać do szaleńca. Ten jednak nie przeraził się tem zupełnie i nawet zesunął się po bardzo stromej ścianie, aby odczepić zahaczone na występie skalnym ciała córki i syna i zepchnąć je dalej w przepaść. Poczem zbrodniarz rzucił się sam jak pływak ze skały, znajdując oczywiście również śmierć.

szala szelest i wpatruje się w to miejsce, gdzie on leży. Wiedział, że kobiety są z natury lękliwe, zaczął powoli stawać, myśląc, że ona ucieknie. Zmylił się, postać bowiem krzyknęła i upadła na ziemię. Krzyku tego Janko przeląkł się bardziej niż siedmiu gojnych. Poznał bowiem głos Hanki i skoczył ku niej z okrzykiem: Nie bój się, Hanko, to ja! I ona go po głosie poznała, jednak, gdy Janko przyszedł ku niej i objął ją w pól, to zdało mu się, że serce jej pierś rozwali. Ona zaś ręce mu na szyję zawiesiła i chwilę drżała, słowa nie mówiąc. Janko też był zmieszany niezmierznie, nie wiedział, jak zacząć, chciał jednak się usprawiedliwić i mówi: Wiem, żeś chciała znaleźć kwiat paproci na szczęście, Hanko, bo i ja tu poto przyszedłem, ale poco mi kwiat, skoro samo moje szczęście znalazłem. Obrócił się, ukradkiem otarł rękawem guni twarz i objawszy Hankę ramionami, zwarli się w długim, niemym połączeniu. Hanka nie broniła się, bo była całą oszomiona tem, co zaszło. Poszli powoli ku domowi Hanki. Janko potem zawrócił, ale po flintę już nie szedł.

Gojny, idąc rano do służby, a widząc zwalaną paproć, znalazł flintę i oddał policji, chwając się, że dwu „rabszykom“ ją odebrał, ale ich nie poznał. Hance zaś dziwnem było, czemu Janko aż tak daleko do Bombola szedł szukać kwiatu, gdy koło Polany też rośnie cała masa paproci. Mać jednak nie szła, bo wstydziła się spotkać z Jankiem. W całej dziedzinie latoś została na św. Jóna tylko Jankowa chata nieomajona. On jednak z tego sobie nic nie robi i życzy każdemu, szukającemu szczęśliwego kwiatu paproci, by taki znalazł, jako on.

Chłop z pod Ganczarki.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W okresie ostatnich czterech tygodni zanotowano w Polsce 65 wypadków zachorowań na zapalenie mózgu na tle udaru słonecznego, z czego 28 wypadków było śmiertelnych.

W Będzinie dnia 21. b. m. rzuciła się pod pociąg 18-letnia uczennica III kursu seminarjum Miklasówna, ponosząc śmierć na miejscu, zaś dnia 23. b. m. strzelił sobie w skroń 17-letni uczeń gimnazjum Zmuda. Obydwa wypadki pozostają w związku z niepomyślnym wynikiem egzaminu.

Zapas złota Banku Polskiego wynosi przeszło 70 milionów złotych.

W dniu 1 kwietnia b. r. wszystkie komunalne kasy oszczędności w Polsce miały wkładów oszczędnościowych 417 milionów zł, z czego na śląskie kasy przypada 60 milionów złotych.

W Warszawie pojawiły się żmije jadowite. Plagą węży dotknięty został Ogród Saski i szereg ulic oraz alei. Ostatnio zabito żmiję w Alejach Ujazdowskich, która rzuciła się na psa i ukąsiła go śmiertelnie.

W Warszawie buduje się w tej chwili 1096 nowych budowli, przebudowuje się 109 i nadbudowuje 74.

Ministerstwo poczt i tel. wydaje w najbliższym czasie specjalny znaczek pocztowy celem uczczenia przypadającej w sierpniu 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

W czasie odprawiania nabożeństwa w kościele w Nowym Miadziole koło Wilna piorun uderzył w wieżę kościelną, nie naruszając niczego, wpadł do kościoła, ranił pięć osób i przez drzwi wyleciał na podwórze.

W ub. niedzielę odbyła się w Kalwarji wileńskiej uroczystość poświęcenia 20 krzyży, wzniesionych ku uczczeniu pamięci pomordowanych przez bolszewików księży katolickich.

W roku ubiegłym wywieziono z Polski 1.080.000 sztuk świń, wartości około 240 milj. zł. Z liczby tej poszło do Czechosłowacji 550.000, do Austrii 530.000 sztuk.

W roku ubiegłym wywieziono zagranicę z terenu województwa wołyńskiego 365 wagonów jaj.

Żelazne rury wielkośrednicowe, wyrabiane w Polsce, eksportuje się aż na Daleki Wschód i cieszą się szczególniejszym popytem zwłaszcza w Japonji.

W bieżącym sezonie emigracyjnym znalazło pracę na roli w Niemczech przeszło 98.000 robotników polskich.

W drugiej połowie sierpnia przybędzie do Polski z wizytą premier grecki Venizelos.

W Czechosłowacji podwyższony zostanie podatek obrotowy.

W parlamencie rumuńskim złożony został projekt ustawy, ustalającej listę cywilną króla Karola II na 40 milionów lej (około 2 miliony zł) rocznie. Lista cywilna królowej Heleny i następcy tronu Michała ustalona została po 7 milj. lej rocznie, królowej-matki Marji na 20 milj.

W Monachjum w Bawarii urządzono na wzór amerykański publiczną sprzedaż starych używanych samochodów od 400 zł w górę.

W Niemczech w małej wiosce Nöbdenitz rośnie dąb, który w tym roku obchodzi tysiąclatnią rocznicę.

Od wielu dziesiątek lat Niemcy przodują w wydawnictwie książek, wydając rocznie około 31.000 książek. Drugie miejsce zajmuje Japonja z 19.700 publikacjami. Stany Zjednoczone wydają 18.000, Rosja i Anglja po 16.900 książek.

Najstarszym na świecie uniwersytetem jest uniwersytet w Pawji we Włoszech, założony w 825 roku, na drugim miejscu znajduje się uniwersytet angielski w Oxford, założony w 872 roku, na jedenastem zaś wszechnica Jagiellońska, założona w Krakowie w 1364 roku.

Podczas tegorocznego międzynarodowego strzelania do gołębi, które w tych dniach odbyło się w Rzymie, zastrzelono 6000 gołębi. To się wśród ludzi cywilizowanych nazywa... sportem.

Na wysprzedaży starych książek, która odbyła się ostatnio w Paryżu, jeden z niemieckich bibliofilów kupił książkę Albrechta Dürera, pisaną w 1511 r., za 440.000 franków, t. j. około 160.000 złotych.

Francuska Izba deputowanych przyjęła ustawę w sprawie t. zw. wielkiego Paryża, co polegać będzie na włączeniu do okręgu miejskiego wszystkich gmin w promieniu 30 km. Wskutek tego liczba mieszkańców Paryża podniesie się do 6 milionów.

Na urlop!!!

Aleśmy się wyczekali na miłościwe lato! Od października roku zeszłego! Sprawiedliwie, należy się nam teraz wypoczynek, urlop, trochę far niente, wygranie się na słońcu, odświeżenie wrażeń, niemal odrodzenie i nabranie zapasu sił na nowy, a raczej dalszy, całoroczny sezon pracy.

Jedziemy! Opuścimy szare, duszne, rozpalone ulice i uliczki naszych miast i jazda na wieś, na wycieczki, nad morze, albo w góry!

Przez cały rok zbieraliśmy fundusz urlopowy. Jest tam na książeczkę P. K. O. pewna sumka, która właśnie ma pełnić swoje przeznaczenie.

A więc z walizką w rękę i książeczką P. K. O. w kieszeni — w świat! Nie zabierajmy większej gotówki, bo mogą ją ukraść, możemy ją zgubić, — ale właśnie z naszym poręczym-skarbczykiem — książeczką P. K. O., na którą w każdym urzędzie pocztowym w całej Polsce wypłacać nam będą potrzebne kwoty.

Zawdzięczając organizacji P. K. O., możemy dysponować zebraną gotówką urlopową... w każdej miejscowości, gdzie się tylko znajduje urząd pocztowy. Czekają na naszą dyspozycję w każdym mieście. Oto przemila i arcypraktyczna wygoda posiadania książeczki P. K. O. w podróży no i... wogóle.

Lubicz.

W Rouen we Francji został stracony przez gilotynę niejaki Verdiere. Skazaniec miał przed egzekucją doskonały humor, jednak na widok gilotyny stracił przytomność i w tym stanie został stracony.

Z okazji jubileuszu 100-lecia Belgji król Albert otrzymał niezwykle podarunek. Oto rząd portugalski przysłał królowi belgijskiemu 24 butelki najprzedniejszego wina z roku 1830, w którym Belgja uzyskała niepodległość.

W okresie 1921—1929 liczba katolików w Anglii wzrosła z 1,931.991 na 2,174.673, czyli o 12 procent.

W Anglii zaprowadzono jako nowość ubezpieczenie od niezdania egzaminów.

Według doniesień dzienników, liczba mieszkańców Betleemu z 12.000 przed wojną, a 7000 w roku 1922 — spadła obecnie do 4500.

W Tobolsku na Syberji zamknięto 17 świątyń. Dzwony zdjęto i oddano fabrykom metalurgicznym. Trzy z pośród świątyń będą zamienione na więzienia.

W Chinach jest zwyczaj, że na znak przyjaźni rozbija się kawałek porcelany. Gdyby temu wierzyć, musiałoby się dojść do przekonania, że najlepszą przyjaciółką każdego jest kucharka lub kucharz, bo ci najwięcej stłuką porcelany.

Genjalny wynalazca amerykański, 83-letni Tomasz Edison, mimo sędziwego wieku pracuje po kilkanaście godzin na dobę i sypia zaledwie 6 godzin.

W miejscowości Dennison (St. Zjed.) odbył się pogrzeb psa z honorami wojskowymi. Pies ten odznaczał się nadzwyczaj bystrym węchem i podczas wojny światowej uratował wielu żołnierzy od niechybnej śmierci, sygnalizując na czas ataki gazowe nieprzyjaciela. Rząd amerykański wyznaczył mu 90 dol. emerytury i sprawił mu wspaniały pogrzeb, w którym brał udział oddział wojska z orkiestrą.

W więzieniu karnem w Ohio wybuchł bunt 1500 więźniów, którzy usiłowali ubezwładnić dozorców i odebrać im klucze. Bunt stłumiony został przez zaalarmowaną straż więzienną, która w maskach gazowych wkroczyła na korytarze i bombami łzawymi obrzuciła więźniów.

Pod ścisłą naukową kontrolą profesor uniwersyteckiego dr. Andrzej Fischer pobili swój własny rekord bezsenności, trwającej przez 115 godzin. Obecnie prof. Fischer przeżył bezsenność 5 dni i 15 godzin, t. j. 135 godzin, leżąc w łóżku i czytając bez przerwy książki i gazety.

Przez ostatnich wyborach w miasteczku Yellville w stanie Kansas na wszystkie urzędy miejskie, począwszy od burmistrza, a skończywszy na prefekcie policji, wybrano wyłącznie same kobiety.

Amerykański admirał Byrd, który niedawno powrócił z wyprawy na biegun południowy, oświadczył, że znajdują się tam olbrzymie pokłady węgla, którego starczy dla całego świata na przeszło tysiąc lat.

Liczba zorganizowanych robotników świata w związkach socjalistycznych, chrześcijańskich, komunistycznych i bezpartyjnych wynosi ogółem 44 miliony osób.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Komitetu dla trwałego uczczenia pamięci zgasłego ks. Prałata Józefa Londzina. Komitet wysłał przed rokiem listy składkowe do Znajomych, Przyjaciół, Wychowanków ś. p. ks. Prałata Londzina z gorącą prośbą o zbieranie datków w najszerszych kołach, szczególnie na Śląsku, na trwałe pomniki działalności wielkiego Męza, t. j. na Sierociniec i Przytulisko dla Starców i Staruszek im. ks. J. Londzina. Wielka część list składkowych razem z uzyskanymi składkami wpłynęła do rąk Komitetu. Pieniądze zostały ulokowane w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Cieszyna. Jednakże spora ilość list jeszcze zalega. Komitet zwraca się niniejszym z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy listy otrzymali, a dotychczas ich nie zwrócili, by zechcieli listy składkowe w ciągu miesiąca przesłać pod adresem Komitetu do Cieszyna, a zebrane kwoty przekazać załączonym do każdej listy czekiem P. K. O. na konto Komitetu.

Prymicje. W niedzielę, dnia 29. b. m. odbędą się w Cieszynie prymicje nowowyświęconego kapłana ks. Feliksa Hohmanna. Do domu Prymicjanta uda się procesja z Placu Dominikańskiego o godz. 9.45.

Wpisy do polskiej szkoły powszechnej i wydziałowej z prawem publiczności Sióstr Boremuszek w Cieszynie odbędą się w kancelarii szkoły w dniach od 28—30 b. m. (sobota, niedziela i poniedziałek). W sobotę i poniedziałek od godz. 9—12 i 2—4, w niedzielę od 10—12. Równocześnie odbędą się wpisy do szkoły dokształcającej dla dziewcząt, które ukończyły 14 rok życia. W polskiej szkole dokształcającej oprócz przedmiotów ogólnokształcących uczyć się będą dziewczęta robót ręcznych.

Kurs Gospodarstwa Domowego przy Żeńskiej Szkole Wydziałowej w Cieszynie ogłasza wpisy na dzień 29 i 30 czerwca b. r. Do zapisu przedłożyć należy ostatnie świadectwo ukończenia szkoły. Dyrekcja zachęca uczennice, które w poprzednich latach ukończyły szkołę wydziałową, by uzupełniły swe wiadomości z nauki gospodarstwa domowego. W zakres nauki kursu wchodzi przedmioty ogólnokształcące i przedmioty praktyczne, jak gotowanie, szycie, pismo maszynowe, pranie i t. d. — Dyrekcja.

Wpisy do wszystkich klas szkół powszechnych i do szkół wydziałowych odbędą się dnia 29 i 30 czerwca b. r. od godz. 8 do 1. Do zapisu przynieść należy ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia. Przyjęcie do szkoły następuje tylko przed wakacjami. — Dyrekcja.

Opisy szkolne. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 lipca 1924, Nr. 2178 24, podlegają opisowi szkolnemu przed miejscową Komisją opisową wszystkie dzieci, które mieszkają stale w Cieszynie i Błogocicach i rozpoczynają pierwszy rok obowiązków szkolnego, t. j. dzieci, urodzone w czasie od 1 września 1923 do 31 sierpnia 1924, jako też dzieci różnych lat szkolnych, które w ostatnim czasie przeniosły się na stałe do Cieszyna lub Błogocic, a nie były jeszcze opisane. Komisja opisowa urzędować będzie w budynku szkoły powsz. i wyd. żeńskiej przy ul. Dr. Michejdy w niedzielę, dnia 29 czerwca 1930 od godz. 8 do godz. 12 i w poniedziałek, dnia 30 czerwca 1930 od godz. 8 do godz. 12. Rodzice lub ich zastępcy winni stawić się osobiście przed tą Komisją w towarzystwie dzieci, które podlegają opisowi szkolnemu, przynosząc ze sobą metryki chrzestne, urodzenia lub wyciągi z metryk dzieci, jako też ostatnie świadectwo szkolne, o ile uczęszczali już do szkoły. Jeżeli rodzice wzgl. zastępcy nie mogą wykonać powyższego obowiązku z powodu ważnych przeszkód, muszą zawiadomić o tem Komisję opisową z podaniem przeszkody i czasu jej trwania. Zaniedbanie obowiązku stawienia się do opisów w oznaczonym czasie i składanie nieprawdziwych zeznań o opisywanych dzieciach pociągnie za sobą ustawą przewidziane następstwa.

Święcenia kapłańskie. Neopresbyterom diecezji śląskiej nie danym było w tym roku otrzymać święcenia kapłańskie w katedrze własnej i z rąk własnego biskupa. Mimo to podniosła ta uroczystość wypadła wspaniale. Święcenia odbyły się w niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 7 rano w bazylice franciszkańskiej w Krakowie. Święceń udzielił z upoważnienia obecnego rządcy diecezji śląskiej ks. infułata Kasperlika J. E. Ks. Biskup

Dr. Rospond. Ks. infułata Kasperlika reprezentował na uroczystości ks. prałat Gawlina. Święcenia kapłańskie otrzymali następujący diakoni: 1. Bojdoł Franciszek z Wyrów. 2. Hohmann Feliks z Cieszyna. 3. Kret Maksymilian ze Zgonia. 4. Nowak Marjan z Chocibuza. 5. Ochodek Józef ze Strumienia. 6. Przybyła Franciszek z Pawłowa. 7. Rak Teodor z Kochłowic. 8. Salbert Wilhelm z Nowego Bytomia. 9. Szerbowski Teofil z Bogucic. 10. Wrazidło Jerzy ze Świętochłowic. Neopresbyterom życzymy obfitych łask i błogosławieństw Bożych w pracy dla dobra dusz diecezji śląskiej i całego Kościoła świętego!

Egzamin końcowy w Szkole Handlowej w Cieszynie zdali w dniu 16. b. m. nast. wychowankowie: Bacia Bolesław z Gruszowa, Bizek Fryderyk z Cieszyna, Bojda Karol z Nierodzimia, Bulawa Jan z Mostów, Cichy Karol z Żywca, Cieślak Rudolf z Cieszyna, Dziech Karol z Ustronia, Freud Józef z Ustronia, Farnik Emanuel z Żywocic, Gembala Paweł z Czeskiego: Cieszyna, Goleśny Józef z Karwiny, Jurzykowski Franciszek z Cieszyna, Kaszper Alojzy z Błędowic Dolnych, Kunz Jan z Bobrku, Łabaj Alojzy z Piosku, Łamacz Józef z Wędryni, Mróz Mieczysław z Mor. Ostrawy, Mrózek Emil z Błędowic Dolnych, Niedoba Jerzy z Nawsia, Niemczyk Alfons z Jakoben, Nowosielski Władysław z Przywozu, Pawlica Karol z Orłowej, Pelar Jerzy z Puńcowa, Płocica Wilhelm z Zabłocia, Prymus Franciszek z Szonowa, Rozbrój Rudolf z Żywocic, Ruśniak Rudolf z Bogumina, Siuda Edward ze Stonawy, Słaby Bronisław z Witkowiec, Świerczek Włodzimierz z Przywozu, Szwiertnia Karol z Ustronia, Zaręba Franciszek z Ligotki Al., Bobkówna Herta z Cieszyna, Drozdówna Emilia z Cisownicy, Jaworzynówna Marta z Simoradza, Klimusiówna Helena z Tyry, Kozłówna Lidia z Cieszyna, Matwejczykówna Helena z Cieszyna, Morcinkówna Małgorzata z Cieszyna, Niedobówna Anna z Ustronia, Szuktkówna Hermina z Karwiny, Tomanówna Anna z Datyn Dolnych, Wołyńska Wilhelmina ze Stanisławowa i Zieckówna Marylda z Bielska. Jeden abiturjent został reprobowany na rok.

Ważne dla rzemieślników. Izba Rzemieślnicza Woj. Śląskiego w Katowicach wraz z utworzonym przy niej Komitetem organizują w Katowicach wystawę prac i wyrobów rzemieślniczych, która odbędzie się we wrześniu b. r. Wystawa ta ma na celu przedstawienie społeczeństwu możliwości i jakości produkcji rzemieślniczej i ma wywołać, że nie ustępuje ona w niczym wyrobom fabrycznym, a nawet pod niejednym względem przewyższa ją. Komitet wystawowy, chcąc umożliwić wzięcie udziału w powyższej wystawie jak najszerszym sferom rzemieślniczym, przesunął termin przyjmowania zgłoszeń do końca czerwca b. r.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorzych w Cieszynie w czasie od 29 czerwca do 27 lipca b. r. W niedzielę, dnia 29 czerwca dr. Alfred Nowak, Cieszyn, ul. Bielska 4 (Śląski Szpital). W niedzielę, dnia 6 lipca dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyn, ul. Stalmacha 12. W niedzielę, dnia 13-go lipca dr. Artur Kohn, Cieszyn, ulica Remiasza 1. W niedzielę, dnia 20-go lipca dr. Jan Czermak, Cieszyn, ulica Strażacka 1, I. p. W niedzielę, dnia 27 lipca dr. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w Tynicki, Cieszyn, Koszary Piastowskie. Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnym. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w wypadkach nagłych. Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe w Cieszynie, ul. Strażacka 9, telefon 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorzych.

Dar 3 Maja: Pracownicy kolej. stacji Cieszyn 29.30 zł i 2 Kcz. P. Paweł Kabiesz, zakład kraw. 40 zł. Stow. Weteranów, Cieszyn, 50 zł. Kierownictwo szkoły Zabrzeg 88.90 zł. Koła M. S. z zbiorów, imprez: Aleksandrowice 50 zł, Bażanowice 58 zł, Baków-Rychuła 40.80 zł, Bielowice 44.40 zł, Bobrek 224.71 zł i 51.85 Kcz, Brenna 100.95 zł, Bronów 56 zł, Chybie 565.43 zł, Czechowice I 302.82 zł, Czechowice II 377.38 zł, Czechowice IV. 139.25 zł, Dębowiec 103.45 zł, Dziedzice 383.21 zł, Dzięgielów 50.18 zł i 2.20 Kcz, Godziszów 27.82 zł, Goleśzów 425 zł, Hordziec 13 zł, Gumna 27 zł, Hażlach 121.64 zł, Hordzowice 72.51 zł, Istebna 226.94 zł, Jasienica 248.61 zł, Kaczyce 98.68 zł, Kamienica 27.80 zł, Kiczyc

20 zł, Kisielów 43 zł, Kończyce Wielkie 133.50 zł, Kozakowice 28.60 zł, Krasna 59.60 zł, Lipowice 85.10 zł, Łazy 60 zł, Łączka 37.60 zł, Marklowice Górne 42.50 zł, Marklowice przy Cieszyńcu 4.50 zł, Międzyrzecze Górne 53.89 zł, Międzywiecie 55 zł, Mnisztwo 33.90 zł, Ochaby 98.70 zł, Ogrodzona 68.90 zł, Pogórz 106.84 zł, Pogwizdów 251.73 zł, Pruchna 60 zł, Puńców 77.08 zł. (Ciąg dalszy nast.) Za wszystkie dary składa serdeczne „Bóg zapłać!“ Zarząd Gł. M. S.

Oświadczenie. Oskarżony Henryk Tesarczyk oświadcza, że ustęp w art. „Jura i Jonek“ „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z dnia 10. I. 1930 nr. 3 został umieszczony w czasopiśmie bez jego wiedzy i że nie miał zamiaru wcale dopuścić do obraży oskarżyciela prywatnego Jana Szuścika, dyrektora Kraj. Zakładu Wychowawczego w Cieszyńcu, a jeżeli tenże czuje się pewnymi wyrażeniami tego artykułu dotknięty, to go za to przeprasza.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Katowicach donosi, że z dniem 1 lipca b. r. wydzieli gminę Cisownicę z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ustroniu, przydzielając ją równocześnie do wiejskiego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Golezowiu. Dotychczasowe pośrednictwo pocztowe w Cisownicy pozostaje nadal czynne.

Nie będzie manewrów. Z kół urzędowych ogłoszono informację, iż w tym roku nie są zamierzone większe manewry wojskowe, z udziałem znaczniejszej ilości wojsk; natomiast odbędą się w różnych punktach państwa normalne ćwiczenia wojskowe.

Sprawa zameczku Prezydenta w Wiśle. Odpierając zarzuty, podniesione w sprawie budowy zameczku dla P. Prezydenta w Wiśle, oświadczył p. Wojewoda podczas dyskusji budżetowej w Sejmie śląskim, że pozycje na ten cel uchwalone zostały przez poprzedni Sejm. Ze stanowiska politycznego jest rzeczą niezmiernie korzystną, że każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej będzie mógł zjeżdżać rokrocznie do Województwa. Ponadto fakt istnienia rezydencji Prezydenta w Wiśle wpłynie niesłuchanie na spopularyzowanie naszego Beskidu, przyczyniając się znakomicie do rozwoju naszych lotnisk. Przy robotach tych przecież zatrudnia się bezrobotnych, co ma swoje znaczenie socjalne.

Uchodźcy Śląska Cieszyńskiego z pod zaboru czeskiego, zebrani na zgromadzeniu dnia 22. b. m. w Skoczowie w ogrodzie hotelu „pod Białym Koniem“, postanowili wnieść podanie do Sejmu śląskiego i rządu warszawskiego o natychmiastowe wypłacenie reszty odszkodowań, przyznanych przez komisje opiniodawcze, a dotąd jeszcze nie wypłaconych, celem ostatecznego zlikwidowania tej piekającej sprawy. Zwracamy się do wszystkich pp. posłów Śląska Cieszyńskiego z prośbą o łaskawe i energiczne poparcie naszej sprawy w Sejmie śląskim, przyczem zostanie pp. posłom wręczona odpowiednia rezolucja, uchwalona na powyższym zgromadzeniu. Na zgromadzeniu tem przewodniczył i referował uchodźca p. Ledwoń z Cieszyńska. Po obszernym referacie do wolnych wniosków zabierali głos pp. Pieczek, Małysz, Piperek, Dziubek i inni, poczem uchwalono p. Barabaszowi i całemu Zarządowi Zw. Uchodźców w Dziecichach votum nieufności za niefortunne kierowanie sprawami uchodźców. W skład delegacji, która w tej sprawie uda się do p. woj. Grażyńskiego, weszli pp.: Małysz ze Skoczowa, Ledwoń z Cieszyńska i Dziubek z Goczałkowic.

Dziwne pożegnanie „Janiczka z Pawliczkiem“. Wybory, to czas ogniowej próby i to nie tylko dla stronnictw, ale i dla przyjaciół. Rozważają one niekiedy nie tylko całe organizacje polityczne, lecz również rwą węzły przyjaźni między tymi, co lata całe ze sobą pracowali. Wszystkie dla mandatu. Świeżym tego przykładem rozbić się stronnictwa ludowego na Śląsku i rozbrat między jego wodzami b. posłami Szuścikiem i Bobkiem. Nie było większych na Śląsku przyjaciół i wzajemnych adoratorów. A jednak rozeszli się. P. Szuścik uważał nawet za stosowne pożegnać swego przyjaciela i długoletniego towarzysza pracy listem otwartym, wydrukowanym w „Nowinach Śląskich“, zaczynającym się od miłego tytułu: „Pawliczku, nie cygoń!“ Treść listu dla p. Bobka niepochlebna, bo roi się od przyjaznych frazesów, jak „cyganisz“, „kłamałeś przyjaźń“, „nadużyłeś tronu chłopskiego“, „twoje profesorskie wypociły“ i silniejszych jeszcze wyrażen, których nie chcemy powtarzać, a które tak dobitnie charakteryzują autora „Pańszczorzy“. Dostało się też i

posłowi Witosowi, którego przecież „p. Szuścik przez całe lata wielbił i bronił. Ano, Witos jest narazie pod wozem, a p. Szuścik woli takich, co są na wozie. Ciekawem jest wyznaczyć, że chłopci są u Korfatego, a u p. Bobka tylko „mizerne resztki“. Cenne przyznanie się ze strony p. Szuścika, który kilka lat, jako poseł, organizował chłopów na Górnym Śląsku i był pewny, że w powiatach rolniczych położył Korfatego. Widocznie chłopci poznali się na nim. Na „serdeczny“ list p. Szuścika odpowiedział w „Głosie Ludu Śląskiego“ p. Bobek artykułem p. t. „Dziwne pożegnanie“, w którym stwierdza, że „po znanem zachowaniu się p. Szuścika w czasie wyborów to jego „pożegnanie“ nie jest niespodzianką“. Na innym miejscu pisze p. Bobek, iż z p. Szuścika „nie przemawia dobra wola, lecz jakaś bezdenna, chociaż nieuzasadniona nienawiść osobista“, oraz że doznał z jego strony „tyle nieuzasadnionych obelg i bezpodstawnych zarzutów“, że nie ma ochoty do współzawodnictwa, do jakiego został wezwany. Miłe rozejście się. P. Bobek może teraz przyznać rację tym, którzy już dawno radzili mu, by zerwał z p. Szuścikiem, który jako polityk nie umiał nie raz pohamować swego języka i pióra i stał na przeszkodzie zgodnej współpracy między umiarkowanymi obozami na Śląsku.

„Cieszyn-lotnisko!“ Gdy we wczesnych miesiącach wiosennych słyszało się różnego rodzaju projekty, odnoszące się do nadania Cieszyńowi chociaż w przybliżeniu szaty lotniska śląskiego, to rzeczywiście miało się wrażenie, że są ludzie, którzy szczerze pragną temu miastu pomóc i napewno w tym roku dużo się zrobi. Tymczasem projekty te rozlatują się, jak bańki mydlane. Słyszało się, że Cieszyn otrzyma pożyczkę 200.000 zł na wybudowanie nowego domu czynszowego. Tymczasem z pożyczką tą po wyborach bardzo kruchło! Słyszało się dalej, że właściciele domów będą mogli otrzymać niskoprocentowe pożyczki na poprawy domów. I z tą pożyczką już skończone. Niema pieniędzy na ten cel. Słyszało się także, że przedłużenie ulicy Hohenheisera będzie wywalcowane i oddane mieszkańcom, jako ulica, zdolna do jakiegokolwiek komunikacji. Bębniło się wprost, że ul. Bielska, główny trakt, łączący Cieszyn z Polską, będzie wyasfaltowana i przechodnie, jako też mieszkańcy tej ulicy przestaną się dusić pyłem, będą mogli otworzyć okno, by trochę świeżego powietrza wpuścić do mieszkania, nie będą musieli uciekać przed autami podczas deszczu, by nie być obryzganym od błota. Tymczasem władze ani myślały asfaltować ulicy Bielskiej, bo pilniejsza jest ta praca od strony Bielska, w Istebnej, Wiśle, Ustroniu i innych miejscowościach, by tam szczególnie stać się popularnymi. Co ich Cieszyn obchodzi? Niech se'ki młodzieży szkolnej i przechodniów dalej dusi się pyłem i brnie w błocie. Kasa Chorych wznosi przy tej ulicy gmach prawdziwie nowoczesny i wydaje na ten cel setki tysięcy, stara się, by wszystkie wymogi higieniczne były uwzględnione, a tu władzom ani się śni, by się także czemś przyczynić do wymagań higienicznych. Cieszcie się jednak, Cieszyńcy, może za niedługo będą nowe wybory, to znów nasłuchacie się nowych projektów. Na razie tyle dla przestrogi kompetentnych władz, później więcej!

Zgon. W niedzielę, dnia 22 b. m. odbył się z kaplicy Sióstr Elżbietanek pogrzeb ś. p. Katarzyny Paduchowej, która zmarła w 67 roku życia. W pogrzebie wzięły udział ze swymi sztafardami wszystkie cztery kongregacje maryjańskie z Cz. Cieszyńska. Jako piąty sztafard widniał sztandar „Związku niewiast katolickich“ z Cieszyńska. Zmarła należała nie tylko do Kongregacji i Związku niewiast, lecz do trzeciego zakonu św. Franciszka, którego członkowie również wzięli udział w pogrzebie. Kondukt prowadził ks. prob. Krucina w asystencji ks. moderatora Władysławskiego oraz ks. patrona Brzuski. Zmarłą żegnał nad grobem O. Władysławski.

Z Bielska. (Wpisy do Szkoły Zawodowej Żeńskiej.) Koło Macierzy Szkolnej zawiadamia, że Szkoła Zawodowa Żeńska Macierzy Szkolnej w Bielsku została zaliczona rozp. Min. Przemysłu i Handlu i W. R. i O. P. do zakładów naukowych, których ukończenie zastępuje dowód ukończenia w przemyśle krawiectwa. Wobec powyższego rozporządzenia, egzamina końcowe absolwentek powyższej szkoły są równoznaczne z egzaminami czeladniczymi w zawodzie krawiectwa. Długie starania Koła M. S. zostały zatem uwieńczone pomyślnym skutkiem i dlatego też szerokie warstwy publiczności miejscowej i okolicznej, chcąc kształcić swe córki w zawodzie krawiectwa, powyższe rozporządzenie przyjmą z zadowo-

leniem. Szczególnie dla funkcjonariuszów państw. szkoła ta jest polecenia godną, ponieważ ich córki otrzymują zwrot opłat szkolnych w ciągu całych studiów. Wszystkie zaś uczennice mają prawo do zniżek. Wpisy na przyszły rok szkolny tak do 3-letniej szkoły zawodowej, jak również na 10-miesięczny kurs gospodarczy odbędą się od 29 czerwca do 15 lipca w sekretarjacie Państw. Szkoły Przemysłowej od godz. 10—12. Do wpisów należy przynieść metrykę, świadectwo z 7-klasowej szkoły powsz. i świadectwo szczepienia ospy. Wpisowe 10 zł. Egzamin wstępny dla wszystkich uczennic odbędzie się dnia 2 września. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Państw. Szkoły Przemysłowej, ul. Sixta 14, tel. 1561 i 2786.

Z Bobruku. (Festyn.) Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę, dnia 29 czerwca festyn w parku Macierzy nad Bobrówką, na który zaprasza — Zarząd.

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 24 b. m. zmarła tu po dłuższej chorobie gospodka ś. p. Janina Machowa w 39 roku życia. N. o. w p.!

Z Dzięcielowa. (Festyn.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, 29. b. m. na górze p. Lankocza festyn. Przygrywać będzie orkiestra 4 p. s. p. Wymarsz od szkoły o godz. 3. Na miejscu różne urozmaicenia. Po festynie zabawa taneczna w gospodzie p. Czaji. O liczny udział prosi — Zarząd.

Z Golezowa. (Włamanie do kas.) W nocy z 22 na 23 czerwca dokonano włamania do kas ogniowatych Urzędów pocztowego i gminnego. Rabusiów spotkał jednak zawód, bowiem jedna ze zniszczonych kas (pocztowa) zawierała jedynie 12 zł, a druga kasa (gminna) zawierała jedynie książki buchalteryjne. Straty, spowodowane rozpruciem kas, oceniane są na 900 zł.

Z Jaworzynki. (Czy nie za wcześnie?) Cieszy się Teklunia w nrze 42 „Głosu Ludu Śląskiego“ z 20 czerwca, „że się wszyscy gorole nawrócą“. Otóż za wcześnie, Tekliczko, za wcześnie, bo górali się nie nawraca, ale coraz bardziej odwraca się od waszej jałowej polityki. Na redakcyjny wasz artykuł „Wybory gminne w Jaworzynie“ daję kilka słów wyjaśnienia: Ogłaszacie szumnie, że sanacja poniosła u nas klęskę. Otóż wiedźcie, panowie, że opozycja przeciwko Legierskiemu, bracia Stańkowie i Szkawran, są członkami Zw. Śl. Katolików i przeciwnikami sanacji nigdy nie byli, ani nie są, a trąbanie wasze do górali już daremne jest, bo gdy byliście u steru, toście górali nie znali. Zaś „potęga protektora z Istebnej“ wcale nie idzie w kierunku oporu ludności, lecz idzie z wolą i zgodą prawie całego ogółu, bo wyjątek stanowi tylko wasz „król gór“ i kilkadziesiąt jednostek bez znaczenia, a za protektorem idą tysiące górali. W obecnej walce wyborczej gminy naszej wymieniona przez was potęga z Istebnej wcale udziału nie bierze, gdyż tu nie wchodzi w grę walka przeciwnych partij, ale ludzie jednej partji walczą o swe względy osobiste. Rzekome zaś przewleknięcie przez byłego wójta Legierskiego długo nie potrwa, gdyż podczas ponownych wyborów był obecny p. komisarz Grodecki, to też władze bez protekcji sprawę rozstrzygną, licząc się jedynie z wolą ludności. — Chłop, a nie ludowiec.

Z Kiczyc. (80. urodziny.) Dnia 26. bm. obchodzi p. Paweł Szpałek, wymownik i długoletni członek Wydziału gminnego, 80-tą rocznicę urodzin. P. Szpałek, który jako mąż zaufania Związku Śl. Katolików i miejscowy inkasent „Gwiazdki Cieszyńskiej“ położył wielkie zasługi dla sprawy katolickiej i około rozpowszechnienia „Gwiazdki“ w Kiczycach, obchodzi ten rzadki w życiu ludzkim jubileusz skromnie, jak zawsze, przy dobrem zdrowiu, w pełni sił i rzeźkości umysłu. Zaczemu Jubilatowi składamy najszczerze gratulacje i życzenia dalszego zdrowia, by długo jeszcze mógł pracować dla dobrej sprawy.

Z Koniakowa. (Wybór wójta.) Dnia 21. b. m. odbył się u nas wybór wójta. Wybrany został rolnik Michał Haratyk (Zw. Śl. Kat.) 10 głosami. Kupiec Paweł Legerski otrzymał 5 głosów. Zastępcą wójta został Haratyk Paweł, radnymi: Legerski Paweł, kupiec, Legerski Jan były wójt i Rabin Paweł (ewang.). Nowy wójt znany jest jako prezes Kółka Rolniczego, jest członkiem postępowym i pracowitym.

Z Międzyrzecza. (Pożar.) W sobotę, dnia 21. b. m. o godz. 11 wieczorem wybuchł pożar w stodole rolnika Andrzeja Königa, niszcząc ją do- szczerznie z zapasami siana i słomy i maszynami rolniczymi. Ogólna szkoda wynosi około 5000 zł, pokryta ubezpieczeniem.

Ze Strumienia. (Wycieczka szkolna.) Odnosimy w życiu naszym wrażenia, które pozostają w duszy naszej prawie że niezatarte. Takim długotrwałym wrażeniem dla naszej działalności szkolnej, to dwudniowa wycieczka szkolna do Krakowa i Wieliczki, urządzona staraniem miejscowego grona nauczycielskiego. Wskazuje na to entuzjazm dzieci, z jakim wróciły do domu, ich opowiadania, dotyczące tego, co widziały, co podziwiały, co ich brało za serce. Obywatele wdzięczni są gronu nauczycielskiemu za poświęcenie się i przyjęcie na siebie tego odpowiedzialnego obowiązku pilnowania dzieci na wycieczce i wyrażają gronu naucz. tą drogą pełne swoje uznanie. — Obywatele.

Z Wisły. (Tydzień L. O. P. P.) Po uroczystym obchodzie 3 Maja zdobyła się Wisła także na żywy udział w VII tygodniu lotniczym, zorganizowanym przez Miejsowy Komitet LOPP. Program tygodnia wypełniły odczyty na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej, urządzone przez towarzystwa oświatowe i społeczne w poszczególnych dolinach. Tydzień zakończono zbiórką uliczną i wystawą przeciwgazową, którą urządziło bezinteresownie Dowództwo 4 p. s. p. z Cieszyna. Zarząd Miejsowego Komitetu poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy pracą i pomocą przysłużyli się sprawie tygodnia. W szczególności dziękuje Zarząd Dowództwu 4 p. s. p. w Cieszynie za urządzenie wystawy, P. P. Głajcarowej, Goszykowej mł., Hložkównym, Haleniukówny i Latzlówny za przeprowadzenie zbiórki ulicznej, p. R. Halamie za bezinteresowne dostarczenie auta ciężarowego oraz Kierownictwu Szkoły Jawornik i Czarny za szczególne poparcie tygodnia.

— (Wieczór śląski.) Staraniem Chóru męskiego „Echo“ odbył się w dniu 31 maja w sali szkoły powszechnej wieczór śląski, urządzony przez wychowanków Seminarjum męskiego w Bobrku. Na program wieczoru złożyły się występy chóru i orkiestry, które pod wytrawnym kierownictwem dobrze już znanego p. prof. Noheła wykonały szereg utworów śląskich. Miłym urozmaicheniem wieczoru była deklamacja utworu K. Fierli „Jarzębina“. Prawdziwą niespodziankę zgotował zebrany młody, bo ośmioletni pianista Trombik z Trzanowic, który obrał sobie Wisłę na miejsce swojego pierwszego występu publicznego. Całość programu wykonano bardzo udatnie. Publiczność nagradzała wykonawców rzeszami oklaskami. Młodego artystę oraz dyrygenta obdarzono kwiatami. Szkoda tylko, że publiczność miejscowa nie dopisała, bo nie prędko nadarzy się okazja, by Wisła znowu mogła gościć miłych szermierzy regionalizmu.

Ze Zabrzega. (Festyn.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej w Zabrzegu urządza w niedzielę, dnia 6 lipca b. r. festyn, zaś w dniu 3 sierpnia poświęcenie sztandaru. Upraszamy wszystkie miejscowe i okoliczne Związki i stowarzyszenia, aby w dniach tych nie urządzały żadnych podobnych imprez. — Zarząd.

Z Czeskiego Śląska.

Z Dyrekcji polskiego gimnazjum w Orłowej. Zapisy do kl. I odbędą się w poniedziałek, 30 bm. od godz. 8 do 10, egzamina wstępne w tym samym dniu od godz. 10 do 12 w części piśmiennej i od godz. 14 w części ustnej. Przy wpisach składają uczniowie tytułem taksy wstępnej 15 Kcz, nadto przedłożyć należy świadectwo szkolne i metrykę chrztu. Zapisy do kl. II—VIII odbędą się w sobotę, 28 b. m.

Prezydent Masaryk na Śląsku Cieszyńskim. Dnia 6 lipca b. r. projektowana jest podróż prezydenta Masaryka na Śląsk Cieszyński. W czasie swego pobytu odwiedzi prezydent wszystkie ważniejsze miasta śląskie.

Ucznia

z porządnej i pracowitej rodziny z okolicy Chybia przyjmie zaraz do nauki Antoni Zygm, majster krawiecki w Chybiu (obok kościoła).

Parcele budowlane

obok dworca kolejowego Jaworze-Jasienica są do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Kowala, Jasienica 276, tel. Jaworze 13.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

Podziękowanie.

Składamy tą drogą p. Eugenjuszowi Motłochowi, uczniowi seminarjum nauczycielskiego w Białej, serdeczne podziękowanie za wyratowanie od niechybnej śmierci naszego tonącego chłopca.

Zebrzydowice, w czerwcu 1930.

Na zawsze wdzięczni
JAN I MARJA PALOWIE.

Potrzebny od 15 lipca b. r.

ekonom

kawaler, z bardzo dobrymi kwalifikacjami. Złożenia z podaniem warunków nadsyłać: Zarząd dóbr Głębocka, p. Kocmyrzów, Woj. krakowskie.

Gospodarstwo

13 morgów dobrego pola, budynki murowane, dachówką kryte, w dobrym stanie, z inwentarzem, blisko Ustronia, w Bładnicach Gór. l. 2 z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Na sezon letni

wynajmę 2 pokoje i kuchnię w nowym budynku, słoneczne położenie. — Kawulok Paweł, Koniaków 79, p. Istebna.

2 maszyny

do wyrobu dachówek cementowych w dobrym stanie są zaraz do sprzedania. P. Gabryś, Strumień 13.

Czeladnika szewskiego

i UCZNIA przyjmie zaraz Antoni Skupień Cieszyn, plac Dominikański 4.

Chłopak

lat 16—17, umiejący czytać i pisać, z uczciwej rodziny, potrzebny zaraz. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cies.“.

Firma szlifierska Rudolf Zowad

SKOCZÓW, CIESZYŃSKA 247, wykonuje wszelkie prace szlifierskie pod gwarancją.

Parcela budowlana

806 siąg, 10 minut od przystanku kolejowego Zabrzegu, kolonja Miljardowice, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Józef Pašek, Dziedzice, Legionów 100.



Chcąc dobrze i tanio zakupić,

zaopatrzyć się w waszych potrzebach domowych, jak TEKSTYLNYCH i MANUFAKTUROWYCH, również w przybory krawieckie i inne artykuły, tylko u firmy

Feliks Markwica,
Bielesko, Podcienie L. 13.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. — Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich przy budowach używanych profilach!

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia okazanego nam z powodu zgonu naszego najdroższego ojca, męża, teścia i dziadka,

ś. p. Pawła Kaszpera

byłego właściciela realności w Końskiej i Wędryni,

składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy Zmarłemu oddali ostatnią usługę. Przedewszystkiem dziękujemy serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. prałatem Sikorą na czele, ks. proboszczowi Józefowi Burjanowi za prowadzenie ceremonij pogrzebowych, oraz ks. profesorowi Rudolfowi Tomankowi za wzruszające słowa pociechy. Wkońcu wszystkim, którzy nam okazali współczucie w wielkim nieszczęściu, składamy najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!“.

Rodzina.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 1 lipca 1930.

Nr. 50.

Habsburgowie na widowni.

W obecnym politycznym sezonie ogórkowym dwie sensacje poruszyły opinię publiczną: nagły przewrót wewnętrzny w Rumunii wskutek objęcia tronu przez księcia Karola oraz możliwość przywrócenia na Węgrzech dynastji Habsburgów. O pierwszej sprawie pisaliśmy już obszernie, dzisiaj chcemy poświęcić trochę miejsca zagadnieniu drugiemu.

Po zakończeniu wojny światowej Węgry znalazły się w rękach państw zupełnie samodzielnych, lecz jako państwo mocno okrojone, gdyż część swego terytorjum straciły na korzyść Rumunii, Jugosławji oraz Czechosłowacji. Węgry zostały zasadniczo monarchją, jednak ustawą osobną pozbawiono Habsburgów prawa do tronu, węgierskiego, ustanowiono tymczasowo regenta, który w charakterze naczelnika państwa ma tak długo sprawować rządy, aż kwestja obsadzenia tronu będzie ostatecznie załatwiona.

Na terenie Węgier sprawą tą interesują się dwa obozy, mianowicie obóz t. zw. legitymistów, oraz obóz t. zw. elekcjonistów. Elekcjoniści są zdania, że Habsburgowie stracili dziedziczne prawo do tronu, że zatem nie posiada ich również najstarszy syn ostatniego króla węgierskiego Karola IV, lecz że narodowi przysługuje prawo wyboru króla. Kandydatem tej partji na tron węgierski był arcyksiążę Albrecht, syn naczelnego wodza z czasów wojny światowej Fryderyka. Legitymiści stoją na stanowisku prawa dynastji Habsburgów do tronu węgierskiego i uważają, iż prawym następcą Karola IV. jest jego najstarszy syn Otto, który obecnie przebywa na studiach w Belgji. Otto ma uzyskać w bież. roku pełnoletność, a z tą chwilą chcą legitymiści przeprowadzić w parlamencie węgierskim uchwałę, że Habsburgowie mają w dalszym ciągu prawo do korony węgierskiej i że Otto ma objąć rządy w czasie, który będzie w przyszłości określony.

Spór między elekcjonistami a legitymistami uważano dotąd za pozbawiony większego znaczenia, gdy nagle pojawiły się wiadomości, które wskazują, że nie jest wykluczoną rzeczą, że sprawa tronu na Węgrzech może być aktualną, bo prawdą jest, że arcyksiążę Albrecht, kandydat elekcjonistów, przed swym wyjazdem do Ameryki udał się do Belgji, gdzie przebywa Otto i tam złożył wobec niego deklarację, iż uważa go za głowę dynastji, a tem samem za jedynie uprawnionego do objęcia rządów na Węgrzech. Deklarację tej samej treści złożyli już dawniej inni członkowie dynastji habsburskiej.

Ściśle biorąc, całą tę sprawę możnaby traktować jako rzecz ściśle wewnętrzną dynastji Habsburgów i narodu węgierskiego, gdyż traktat pokojowy nie pozbawia Habsburgów prawa do tronu węgierskiego. Mimo to pewne państwa są tą sprawą mocno zainteresowane. Chodzi przede wszystkim o t. zw. małą ententę, t. j. Rumunję, Jugosławję i Czechosłowację. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że nie tylko Węgrzy, którzy się znaleźli poza granicami państwa węgierskiego, lecz również inne narody, wchodzące dawniej w jego skład, zmianą swej przynależności nie są zachwycone. Chorwaci, którzy po wojnie znaleźli się w obrębie Jugosławji, czują się mocno pokrzywdzeni w stosunku do Serbów i kto wie, czy nie zatęskniliby za powrotem do Węgier, gdyby stosunki wewnętrzne zostały ostatecznie uregulowane. Słowacy, którzy ustawicznie narzekają na niedotrzymanie umowy w sprawie autonomji słowackiej, na szerzenie liberalizmu wśród szczerze katolickiego ludu słowackiego, na usuwanie Słowaków na drugi plan, też mogą być elementem niepewnym. A ostatnio przeprowadzony proces i zasądzenie dr. Tuki nie przyczyniły się do przywiązania Słowaków do republiki czesko-słowackiej. Nie ulega kwestji, że

mała ententa poruszy wszelkie sprężyny, by do powrotu Ottona na Węgry nie dopuścić, trudno jednak przewidzieć, czy uda się temu przeszkodzić, jeśli, jak donoszą pisma, powrót Ottona znajduje poparcie ze strony Włoch. Wojny o powrót Ottona nikt prowadzić nie będzie. Nie uczyni tego ani Rumunja ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Rosji bolszewickiej, która ma apetyt na Besarabję, nie uczyni tego Jugosławja ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Włoch, nie uczyni tego również osamotniona w tym wypadku Czechosłowacja, choćby ze względu na to, że w Europie panuje nastrój przeciwojenny. Sprawa objęcia tronu przez Ottona będzie zatem zależała przede wszystkim od Węgrów samych. W dodatku usadowienie się Ottona na tronie węgierskim może spowodować przywrócenie Habsburgów w Austrii, co udaremniłoby t. zw. Anschluss, t. j. przyłączenie Austrii do Niemiec. A ta kwestja jest dla pokoju europejskiego niemałej wagi.

Trudno oczywiście prorokować, czy i kiedy nastąpi powrót Habsburgów na tron węgierski, — możliwość ta jednak istnieje, a obecne alarmy prasowe potwierdzają to przypuszczenie.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

W środę, 25 czerwca o g. 17 przybył do Poznania Nuncjusz apostolski Marmaggi, legat Ojca św. na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu. Na peronie oczekiwali dostojnego gościa ks. prymas kardynał Hlond w otoczeniu członków kapituły, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą, prezydentem miasta, rektorem uniwersytetu i dowódcą korpusu na czele. Wysiadającego z wagonu Legata Apostolskiego powitała orkiestra marszem papieskim i hymnem narodowym

Ks. JÓZEF LONDZIN.

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Ławki dla państwa dość odpowiednie u wielkiego ołtarza, reszta ławek zwyczajna, dość czysta i odpowiednia. Dwa ołtarze, wielki, zwyczajny, bez krat z mruwanem wzniesieniem, nie konsekrowany, drugi mały po stronie epistoły, ze wzniesieniem drewnianem, na którym nie można Mszy św. odprawiać. Przenajm. Sakrament nie przechowuje się tu. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem. z 1 dzwonem. Stara drewniana kostnica; ogrodenie cmentarza drewniane z daszkiem dość dobre. Dachy dobre na dzwonnicy i kościele. Krzyż postawiony przed cmentarzem. Jedyną tą wioską należy do tego kościoła. Kolator jest właściciel dóbr Paczyński, katolik.

Gotówki kościół nie posiada; na procentach pomiędzy parafjanami 100 talarów.

W r. 1785 utworzona została na koszt funduszu religijnego osobna lokalja (parafja), a dotychczasowy świecki misjonarz w Ropicy Jan Kuśmierk, rodem z Frydka, przeniesiony został do Końskich. Ponieważ kościół drewniany chylił się ku upadkowi, wybudowany został w r. 1795 z celem obecny kościół na koszt funduszu religijnego i poświęcony w następnym roku przez księ-

co-biskupiego komisarza Antoniego Löhna. Stary kościół stał na cmentarzu.

Według inwentarza z r. 1804 znajdował się we wieży dzwon z r. 1612. Pęknięt on za proboszcza ks. Ignacego Skotnicy i sprzedany został odlewni dzwonów Schwabego w Białej.

Patrz także kościół w Trzyciezu.

20. Kościół drewniany w Małych Kończycach.

Najstarsza wzmianka o kościele małokończycykim pochodzi z roku 1635. Przyznane zostało wówczas prawo patronatu i wolne prezentowanie księdza miejscowemu dziedzicowi. W trzy lata później, w roku 1638, uregulowano sprawę własności spornego rybnika w ten sposób, że według zeznań świadków, sprowadzonych przez pana Jerzego Schoffhausa, należy tenże właściwie do kościoła małokończycyckiego, chociaż go dotąd używali właściciele dóbr małokończycyckich, za pewne świadczenia na rzecz kościoła. Dlatego powinien być odstąpiony kościołowi. Według konsygnacji z roku 1654 rybnik należy do kościoła, a jeżeli go pan miejscowy używa, powinien dać do kościoła ku służbie Bożej wino, kapłanowi i ziakowi obiad, ile razy odbywa się w tym kościele nabożeństwo. Jeżeli zaś nie używa go, nie jest do tego obowiązany.

Zdaje się jednak, że kościół ten znacznie wcześniej istniał i że prawdopodobnie należy do przedreformacyjn. kościołów parafjaln. Wprawdzie w wykazie z roku 1447 nie jest wymieniony,

ale z tego jeszcze nie wynika, że tam kościół nie było. Natomiast oba protokoły wizytatorów biskupich z roku 1679 i 1688 i protokół ks. Chalika mówią o kościele parafjalnym w Małych Kończycach. Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że tradycja, a może nawet pewne dokumenta, obecnie już nieistniejące, upoważniały wizytatorów do przyznawania kościołowi małokończycyckiemu tytułu parafjalnego. O starym pochodzeniu kościoła małokończycyckiego świadczy też płaskorzeźba z kamienia, wmurowana w ścianie kościoła, przedstawiająca Zygmunta Wyszkołę, z odpowiednim napisem, o którym później będzie mowa, z r. 1568. Również dzwon z datą 1551 (istniejący dotąd) może być uważany za dowód, że w Małych Kończycach był już kościół w połowie XVI wieku. Obraz Matki Boskiej, który wizytator biskupi w roku 1679 nazywa starym greckiem małowidłem, potwierdza tylko powyższe wywody.

Dnia 14 kwietnia 1654 odebrano kościół ten protestantom i oddano go napowrót katolikom.

Ks. Chalik umieścił w swojej książce inwentarz z roku 1667, oparty na inwentarzu z roku 1654. Jaką wagę przywiązywał ks. Chalik do takiego inwentarza, widać najlepiej z jego groźby: „Ktoby takowy umyślnie zniszczył, niech się go i probostwa jego ubóstwo trzyma.” Z darowanych i zakupionych rzeczy, którymi inwentarz ten w następnych latach został pomnożony, warto niektóre wspomnieć: W roku 1667, dnia 11 listopada miłośnicy (Pelkowi) darowała krowę ko-

polskim. Ks. Nuncjusz przeszedł przed wartą honorową wojska, poczem wsiadł do specjalnie przygotowanego powozu 6-kon. Przed dworcem madzone były liczne organizacje i zrzeszenia społeczne ze sztandarami, które przez całą drogę aż do pałacu prymasowskiego owacyjnie witały przedstawiciela Ojca św. Po przyjeździe do pałacu powitali Ks. Nuncjusza zgromadzeni na konferencję biskupią przebywający w Poznaniu w liczbie 24 księża arcybiskupi i biskupi.

We czwartek, dnia 26 czerwca o godz. 9 rano Kongres Eucharystyczny rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionem w kościele Bogo Ciała przez ks. kardynała prymasa Hłonda. Podczas nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup-sufragan Szlagowski z Warszawy.

O godz. 12 w południe nastąpiło otwarcie I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Na Kongres przybyli m. in. reprezentant Prezydenta Rzplitej min. Janta-Polczyński, oraz reprezentant rządu ks. wiceminister Żongolłowicz. Wśród podniosłego nastroju zabrał głos prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski, witając w serdecznych słowach zgromadzonych na sali byłej Powszechnej Wystawy Krajowej. Obecnych na sali było około 3000 osób. Na marszałka Kongresu powołany został b. wojewoda poznański hr. Adolf Bniński.

Następnie zabrał głos Prymas Polski ks. kardynał Hłond, który stwierdził, że w chwili obecnej cała Polska klęka przed Chrystusem Eucharystycznym i że zapomnieć powinna o wszystkich bólach i kłopotach, a cała skupić się w obliczu Boga w gorącej modlitwie, błagając o zesłanie na kraj cały największej łaski. Następnie Kardynał Prymas wita Legata Apostolskiego, którego obecność, jako przedstawiciela Ojca św., dodaje specjalnego blasku Kongresowi. Z kolei Ks. Prymas powitał przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawiciela rządu, stwierdzając, że udział ich świadczy, iż wyższe czynniki państwowe zamierzają na przyszłość liczyć się z najważniejszymi interesami katolickimi w kraju. W końcu Ks. Kardynał Prymas powitał serdecznie wszystkich przybyłych gości zagranicznych, w tej liczbie szczególnie licznych Polaków, zamieszkałych na obczyźnie.

Po tem przemówieniu zabrał głos legat papieski ks. nuncjusz Marmaggi, który na wstępie podkreślił, że, jak zeszłego roku witał Powszechną Wystawę Krajową w imieniu korpusu dyplomatycznego i wyrażał podziw dla wartości ekonomicznych,

ściołowi. Kto ją wynajmie, obowiązany był płacić 15 groszy rocznie. Gdyby krowa uginęła, kościół nie powinien ponosić żadnej szkody, lecz ten, który ją wynajął, powinien oddać kościelnym inną krowę. Że umowy tej dotrzyma, będzie musiał dać dwóch dobrych ręcycieli. W roku 1670 dnia 11 listopada darowano znowu dwie krowy kościółowi, a prawie rok później dana została za karę krowa Zofii Waleczkowej kościółowi. Wszystkie te krowy darowane zostały na św. Marcina, bo to był ogólny termin płacenia czynszów.

Darowany też został siedmioramienny świecznik drewniany na Rorate (adwent). Używanie takich świeczników jest zwyczajem polskim, który widocznie i u nas był znany i praktykowany. W Polsce na mocy szczególnego przywileju odprawia się taka msza codziennie przez cały Adwent przy siedmiu świecach od najdawniejszych czasów. Najwyższą z tych świec wyobraża Najświętszą Pannę, wszystkie zaś razem wzięte — świecznik siedmioramienny Mojżesza, a w dalszym znaczeniu Stary Testament. Stare kroniki podają, że Bolesław Wstydlawy (1230), chcąc podnieść nabożeństwo do Najsw. Marii Panny, postanowił, aby na początku Adwentu każdy z siedmiu stanów Rzeczypospolitej stawiał przez swojego przedstawiciela świecę na ołtarzu, a przez to wyznawał Chrystusa światłością świata i okazywał swoją gotowość na sąd Boży (ewangelja I. niedzieli Adwentu). Czynie to zatem po kolei: król, biskup, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i oracz, każdy powtarzając słowa: „Gotów jestem na sąd Boski”. Ciekawym jest bądź co bądź fakt ustawiania w naszych kościołach świecznika siedmioramiennego w czasie adwentowym. Chociaż sprzęt ten w innych inwentarzach kościelnych nie znajduje się, przypuszczać można, że nie był on gdzie indziej nieznany, lecz tylko jako przez krótki czas w kościele używany, a przez cały rok prawie niepotrzebny, stał sobie na uboczu i nie znajdował uwzględnienia w inwentarzu, w którym spisywano zazwyczaj tylko rzeczy, będące w użyciu. Możliwym też jest, że świeczniki roratowe zaliczono do innych, zwyczajnych świeczników. (C. d. n.)

społecznych i przemysłowych odrodzonej Polski, tak dziś w posłannictwie o wiele wspanialszem wita Kongres Eucharystyczny, który jest przeglądem wiary Polski, manifestacją wartości duchowych katolickiej Polski.

Po Ks. Nuncjuszu przemawiali, witając Kongres, ks. wiceminister Żongolłowicz imieniem rządu, prezydent Ratajski imieniem miasta i rektor Kasznica w imieniu uniwersytetu. Następnie wygłosił pierwszy referat p. t. „Eucharystja w życiu Kościoła” O. Rostworowski T. J. z Krakowa.

O godz. 15 odbyło się w salonach Ratusza śniadanie, wydane przez Prezydium miasta na cześć dostojnych gości. Podczas śniadania przemawiali: prezes Rady miejskiej Hedinger, prezydent miasta Ratajski, ks. nuncjusz Marmaggi i ks. metropolita Szeptycki.

Na zebraniu plenarnem o godz. 18 wygłoszono dwa referaty, — jeden prof. dr. Halban ze Lwowa p. t. „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki”, drugi, przyjęty nadzwyczaj gorąco przez zebranych, prof. Jędrzejowski z Płocka, p. t. „Eucharystja fundamentem rodziny”.

Dalszy przebieg obrad Kongresu Eucharystycznego podamy w następnym numerze.

Przegląd polityczny.

Z Sejmu śląskiego. Na dzień 1 lipca został zwołany Sejm śląski. Na porządku dziennym znajduje się uchwalenie części budżetu, obejmującej Sejm i Izbę kontroli. Trudno w tej chwili powiedzieć, jaki będzie przebieg obrad, gdyż wojewoda śląski stoi na stanowisku, że Sejm nie ma prawa obradowania nawet nad budżetem na rok 1930-31, skoro tenże został już zatwierdzony przez Radę ministrów.

Spokojny przebieg kongresu Centrolewu w Krakowie. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem kongres Centrolewu, który odbył się w niedzielę, dnia 29 czerwca w Krakowie, minął spokojnie, bez zakłócenia porządku publicznego. Przed południem odbyły się obrady kongresu w sali Starego Teatru. Imieniem sześciu stronnictw lewicy i środka przemawiali pos. Róg, Barlicki, Malinowski, Waleron, Witos, Kuśnierz i Popiel. Marszałek Sejmu Daszyński, który osobiście nie brał udziału w kongresie, nadesłał depezę. Uchwalona przez kongres rezolucja — którą władze skonfiskowały — utrzymana jest w tonie bezwzględnej opozycji. Zebrani domagają się w niej usunięcia dyktatury i powołania rządu zaufania Sejmu oraz ogłaszają walkę przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. O godz. 11.30 odbył się wiec masowy na Rynku Kleparskim przy udziale ponad 10 tysięcy ludzi. Na wiecu przemawiali posłowie Mastek, Żuławski, Putek, Chaciński, Brodacki i Wrona, poczem uchwalono tę samą rezolucję. Następnie wśród dźwięku kilku orkiestr ruszył pochód ulicami miasta na Rynek. W pochodzie powiewało około 100 sztandarów organizacyjnych ze wszystkich stron kraju. W pochodzie najsilniejszą grupę stanowili socjaliści, następnie piasłowcy. Mniej liczna była reprezentacja Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, N. P. R. i Ch. D. Niesiono liczne transparenty, na których widniały żądania Centrolewu oraz wznoszono nieprzyjazne okrzyki dla obecnego rządu. U stóp pomnika Mickiewicza na Rynku przemówili ks. Panaś i poseł Mastek, poczem pochód spokojnie się rozwiązał.

Sprawa diet nowych posłów. Dnia 27-go czerwca obradował w Sejmie warszawskim konwent senjorów (przewodniczących klubów) nad sprawą wypłaty diet nowowybranym posłom, którzy w liczbie około 20 nie złożyli dotąd ślubowania wobec zamknięcia sesji sejmowej i którym w związku z tem nie wypłacono diet. Konwent senjorów orzekł wbrew głosowi posła Polakiewicza (B. B.), że mandat poselski liczy się nie od chwili złożenia ślubowania, lecz od momentu skonstatowania wyboru przez okręgową komisję wyborczą i że wobec tego wszyscy nowi posłowie winni diety otrzymać.

Nowy minister finansów Niemiec. Ministrem finansów Rzeszy niemieckiej zamianowany został dr. Dietrich, dotychczasowy minister aprowizacji, który podobnie jak jego poprzednik dr. Moldenhauer należy do niem. partji ludowej.

Podwyższenie cel amerykańskich. Kongres amerykański uchwalił nową taryfę celną, obejmującą przeszło 3000 artykułów importu i podnoszącą stawki celne od 100 do 300 procent. Podwyżka ta wywołała w całej prasie europejskiej i ka-

nadyjskiej powszechny ruch protestu i oburzenia. Prezydent Hoover otrzymał już 170 zażaleń protestacyjnych, pochodzących od 33 państw, zawiadających środkami represji czyli odwetu gospodarczego, jeżeli nowa taryfa celna ostatecznie wejdzie w życie.

Ameryka nie sprzeda Sowietom materiałów wojennych. Amerykański sekretarz stanu Stimson zawiadomił, że rząd Sowietów zamierzał zakupić w Stanach Zjednoczonych znaczną ilość samolotów wojskowych. Zamówieniom sprzeciwił się jednak rząd Stanów Zjednoczonych. P. Stimson oświadczył, że stanowisko rządu amerykańskiego w tej sprawie nie ulegnie zmianie. Inni mogą sprzedawać Sowietom materiały wojenne, lecz Stany Zjednoczone tego nie uczynią. Zaznaczyć trzeba, że niedawno Anglja sprzedała Sowietom 40 tanków.

Rewolucja w Boliwji. Republiki w Środkowej i Południowej Ameryce znane są z tego, że tam często dochodzi do rewolucji, którą wsczytnają różni ambitni i niezadowoleni generałowie przeciwko rządowi prezydentów. Obecnie terenem takiej rewolucji jest Boliwja, państwo o ludności 3 milionów i obszarze trzykrotnie większym od Polski. Powstańcy zarzucają prezydentowi Silesowi, że zawarł ze Stanami Zjednoczonymi szkodliwe dla kraju układy. Wojskami rządowymi dowodzi niemiecki generał Kundt. Według ostatnich wiadomości, powstańcy odnieśli zwycięstwo nad wojskami rządowymi.

Z Polski i ze świata.

Zawalenie się sufitu w kościele. W czasie procesji Bożego Ciała w Chropaczowie na Górnym Śląsku ułamały się z sufitu kościoła warstwy tynku, raniąc ciężko jednego z wiernych, 67-letniego inwalidę, a kilku lekko raniąc. Ponieważ wskutek odbudowy kopalnianej sufit wykazał poważne rysy, kościół zamknięto.

P. Prezydent Mościcki o strojach ludowych. Dnia 12 czerwca b. r. przybyła do Warszawy delegacja spisko-orawska, by prosić P. Prezydenta Rzplitej o objęcie protektoratu nad uroczystościami 10-lecia powrotu Spisza i Orawy do Polski. P. Prezydent Mościcki przyjął delegację na specjalnej audjencji i przychylił się do wyrażonej prośby, przyczem zwrócił uwagę na przepiękny strój góralski delegacji, zaznaczając, że rozumie, iż w tak pięknym stroju trudno, zwłaszcza kobietom, chodzić na codzień, ale przy uroczystościach wszelkich lud winien występować w swoich barwnych strojach. P. Prezydent wyraził żywe przekonanie, że lud w całej Polsce powróci do swych pięknych, staroświeckich strojów i zachowa je.

Tragiczny koniec wycieczki literatów. Odbywający w Polsce kongres międzynarodowy członkowie Penklubów urządzili dnia 26 czerwca wycieczkę do Morskiego Oka, która zakończyła się katastrofą samochodową. Towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego T-wa Tatrzańskiego własnym samochodem prof. Domaniecki, wiozący ze sobą kilka osób z Morskiego Oka, z powodu wady hamulców wjechał z szosy i spadł na zwaleni. W następstwie wypadku szczególnie ciężkich obrażeń głowy doznał znany literat polski Julian Ejsmond, którego po przewiezieniu do Zakopanego musiano poddać bezzwłocznie operacji. Rany odnieśli również prof. Domaniecki i red. Kleszczyński. Ciężko ranny Julian Ejsmond zmarł w szpitalu w niedzielę, 29 ub. m. Ś. p. Julian Ejsmond zajmował w literaturze polskiej poważne miejsce jako cięty satyryk i dowcipny bajkopisarz, a przede wszystkim czarujący piękną przyrodą i jej życia.

Pociąg w Austrii zatrzymany przez szarańczę. Na torze kolei między Wiener-Neustadt i Eggen-dorf w Dolnej Austrii opadła w ubiegłą środę wieczorem olbrzymia chmura szarańczy, która spowodowała przerwę w ruchu. Chodzi tu nie o szarańczę wędrowną, przybyłą z południa, lecz o drobny gatunek, który jest w Austrii rozpowszechniony. Koła jadącego pociągu miażdżyły szarańczę, która jednak napływała w tak wielkiej ilości, że koła poczęły się ślizgać i pociąg musiał stanąć, nie mogąc posuwać się naprzód. Około północy wezwano ochotniczą straż pożarną z Wiener-Neustadt, celem usunięcia przeszkody. Strazacy i kolejarze przez dłuższy czas pracowali przy oczyszczeniu toru, polewając tor benzyną i ogłuszając szarańczę. Rano okazało się, że szarańcza ogłuszona doszczętnie plony na polach, leżących wzdłuż kolei.

Skrócenie dnia pracy w górnictwie. Praca górnika nadzwyczaj wyczerpuje siły jego, zwłaszcza, że odbywa się w warunkach ogromnie trudnych. To też oddawna idą zabiegi w kierunku skrócenia pracy w górnictwie. Obradująca obecnie w Genewie komisja węglowa Międzynarodowej Konferencji Pracy w długich rozważaniach przyjęła na wniosek niemiecki 7^{1/4}-godzinny dzień pracy, mimo protestu pracodawców, którzy przed głosowaniem opuścili salę. Czas pracy w kopalnictwie węglowym liczy się od chwili wjazdu aż do momentu wyjazdu z kopalni. Uchwała ta ma obowiązywać na przeciąg trzech lat, po których upływie nastąpi dalsze skrócenie czasu pracy. Plenarne posiedzenie konferencji zatwierdziło ten projekt 75 głosami przeciwko 33.

Lotnik angielski przeleciał z Europy do Ameryki. Angielski kapitan Kingsford Smith wystartował we wtorek, 24 czerwca o godz. 5.30 rano na samolocie trzymotorowym „Southern Cross“ (Krzyż Południa) z Dublina w Irlandji i wylądował we środę, 25 czerwca o godz. 12 w południe po 30^{1/2} godzinach lotu w Harbour-Grace w Nowej Funlandji, przebywszy 3680 km drogi. Jest to droga najkrótsza, ale też i najniebezpieczniejsza, zarówno z powodu wicherów, jak i lodu, który osadza się na samolocie, powiększając jego ciężar. Samolot wioził ze sobą aż 5850 litrów benzyny. Cały aparat z obciążeniem ważył 7700 kg. W ten sposób dokonany został szczęśliwie lot przez północny ocean Atlantyczny z Europy do Ameryki, o który pokusiło się już tylu lotników bez powodzenia, a jedynie niemiecki kapitan Köhl doleciał w r. 1928 do wyspki Greenly Island, na północ od Nowej Funlandji. Właściwym celem lotu był Nowy Jork, lecz z powodu uszkodzenia kompasu i gęstej mgły „Krzyż Południa“ był zmuszony wylądować już na terytorjum kanadyjskim w Nowej Funlandji. We czwartek, 26 czerwca rano „Krzyż Południa“ odleciał do Nowego Jorku, odległego o 1750 km, gdzie przybył wieczorem, powitany manifestacyjnie przez niezliczone tłumy publiczności. Lot „Krzyża Południa“ w całej Ameryce wywołał falę entuzjazmu. Lindbergh oświadczył, że Kingsford Smith jest jednym z największych lotników świata. Kapitan Smith oświadczył, że lot samolotem przez północny ocean Atlantyczny ze wschodu na zachód napotyka na niezwykłe trudności i wątpliwem jest, czy da się urządzić na tej linii stałą komunikację lotniczą do celów handlowych. Kingsford Smith zamierza z Nowego Jorku polecieć do Kalifornji, ażeby w ten sposób dokończyć lotu dookoła świata, rozpoczynając z Kalifornji, skąd przez ocean Spokojny przeleciał do Australji, a następnie przez Azję do Europy, ostatnio zaś przez ocean Atlantyczny do Ameryki. Będzie to nowy rekord lotu dookoła świata. W końcu sierpnia zamierza wrócić do Australji, ażeby tam poślubić swą narzeczoną.

Katastrofalne zderzenie się dwu parowców. W bardzo ciemnej i mglistej nocy 12 czerwca br. u wybrzeży Ameryki Północnej najechał amerykański okręt pasażerski „Fairfax“ na okręt-tank „Pinthia“, wiozący 11.000 beczek nafty i smarów. Zderzenie było tak silne, że okręt-tank zatonił po kilku minutach, przyczem kotły eksplodowały, a nafta z zbiorników, wylana w morze i płonąca, rozlała się około „Fairfax“, który się zapalił, zdołał jednak dopłynąć do portu. W pożarze zginęło 64 podróżnych z okrętu pasażerskiego, a 26 doznało ciężkich poparzeń.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Ładny prezent otrzymała niejaka Marja Wilczyńska w Krakowie, gdyż w biurze jej pozostawiła jakaś kobieta 1-miesięczne dziecko i zbiegła. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka.

Dnia 27 czerwca podczas gwałtownej burzy, jaka przeciągnęła nad Warszawą, uderzyły 2 pioruny w obręb zabudowań sejmowych. Jeden piorun zeszliwnął się po piorunochronie, drugi rozłupał w ogrodzie sejmowym kilkuletni klon.

W miejscowości Chorosza pod Białymstokiem 17-letni Stanisław Drogoszewski założył się ze swym rówieśnikiem, że skoczy z komina 7-piętrowej wysokości. Lekkomysłny chłopak istotnie wdrapał się na komin i skoczył. Wygranym zakładem nie mógł się jednak cieszyć, gdyż poniósł śmierć na miejscu.

Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Estonji celem rewizyty naczelnika państwa p. Strandmana ustalony został na dzień 10 sierpnia b. r. Pó-

dróż odbędzie P. Prezydent na pokładzie jednego z okrętów marynarki wojennej polskiej do Tallina.

W roku 1929 w okresie trzech letnich miesięcy wyjechało z Polski na wypoczynek zagranicę okragło 20.000 osób. Obliczając średnio koszt 3-miesięcznego pobytu na 300 dolarów, wypadnie, że wywieziono z kraju 6 milj. dol., czyli około 54 milj. zł.

W Czechosłowacji podwyższono taryfy kolejowe o 20 procent.

W gminie Neghowce na Rusi Podkarpackiej u trzech gospodarzy wykryto wściekłą krów. Chore krowy pokąsały ponad 20 osób, które oddano pod obserwację zakładu Pasteura.

Demonstranci komunistyczni wybili wszystkie szyby w oknach konsulatu polskiego w Pradze. Podobne demonstracje urządzono przed konsulatami polskimi w Berlinie i Hamburgu — jako protest przeciwko wyrokom sądów polskich na komunistów.

Według urzędowych danych, liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła pod koniec maja b. r. 2,689.000. W porównaniu z poprzednim rokiem jest ona wyższa w tymże czasie o 1,290.000 osób.

W miasteczku Olszany na Litwie straż pożarna urządziła ćwiczenia z nową sikawką i w tym celu zapalono specjalnie skonstruowaną budę z desek. Pożaru jednak nie zdołano ugasić, ponieważ sikawka była zepsuta. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i wkrótce ogarnął całe miasteczko. Ofiarą ognia padły wszystkie zabudowania i kościół.

Niejaki Stefan Stefanicz, szewc z Budapesztu, otrzymał po zdaniu świetnego egzaminu na uniwersytecie budapeszteńskim dyplom doktora nauk socjologicznych. Po zdaniu egzaminu oświadczył dr. Stefanicz, że pracować będzie w dalszym ciągu w warsztacie swego ojca, także szewca z zawodu.

W parlamencie szwajcarskim po raz pierwszy zaszedł wypadek bójk między posłami. Bójkę sprowokował poseł komunistyczny. Widać z tego, że posłowie nasi lepiej opanowali „formy parlamentarne“, aniżeli ich koledzy szwajcarscy.

Wskutek upałów w Chicago i stanie Illinois zmarło już 27 osób. Temperatura dochodziła w ostatnich dniach do 42 stopni Reamura w cieniu. W innych stanach wschodnich i południowych upał dochodzi do 55 stopni. Jest to najwyższa temperatura, tam kiedykolwiek notowana. Z całej Ameryki nadchodzą liczne wiadomości o wypadkach porażenia słonecznego.

Wiljam Hill przejechał onegdaj przez wiry i wodospad Niagary w Ameryce w beczce, zbudowanej umyślnie na ten cel. Wszedł on do beczki o godz. 1.15, a wydobył go o godz. 6.15. Twarz miał zakrwawioną, a całe ciało aż sine od uderzeń o ściany beczki. Beczka trzykrotnie dostała się w zdradliwe odmy, ale zawsze wypłynęła z nich szczęśliwie.

Dnia 26 czerwca w czasie jednej z burz, które przeszły nad Ameryką północną, w Brookville w Kanadzie piorun uderzył w łódź, naladowaną dynamitem. Łódź wraz z ładunkiem 20 tonn i załogą 42 ludzi została literalnie rozerwana na kawałki. Zginęło 31 osób.

Z Cieszyna i okolicy.

Do dzisiejszego numeru załączamy czeki pocztowe. Prosimy wszystkich Szan. Odbiorców o rychłe uiszczenie przedpłaty na trzeci kwartał. Szczególnie do tych Prenumeratorów, którzy zalegają z zapłatą, zwracamy się z usilną prośbą o bezzwłoczne wyfównanie zaległości. Kto regularnie uiszcza prenumeratę, ułatwia pracę Administracji, zaoszczędza nam wiele czasu i kosztów wysyłania upomnień. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Walne Zgromadzenie „Znicza“. Wydział „Znicza“ zwołuje zwyczajne doroczne Zebranie Walne na dzień 12 lipca b. r. o godz. 10 przed południem do Domu Narodowego w Cieszynie. Porządek zebrania następujący: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie z działalności całorocznej Wydziału. 3. Udzielenie absolutorjum i wybór nowych władz. 4. Sprawy bieżące. 5. Wnioski i interpelacje. Ponieważ zebranie to jest nadzwyczaj ważne ze względu na wybory, obecność wszystkich bezwzględnie konieczna. Zapraszamy jak najserdeczniej byłych członków „Znicza“ jak również abiturjentów(tki) gimna-

Zmora u konia i człowieka.

Chyba każdy gospodarz na wsi wie dobrze, co to jest zmora u konia.

Zawsze w nocy koń taki, wyprowadzony na powietrze, jest zmęczony, wygląda jakby zczadzony, spocony, spojrzenie ma mętne.

Mówią ludzie: w stajni pewnie upiór, skrzat albo jakiś inny strzyg się ukrył i po nocach niepokoi konia, łaskocze, bawi się z koniem, grzywę mu targa.

Lecz to są bajki niedorzeczne! Wie każdy dobry gospodarz, że koń w stajni może być zmęczony z różnych powodów: od gorąca, od dużej ilości nawozu, którego opary konia męczą i odurzają.

Po zbadaniu przyczyny, powodującej zmorę, łatwo się da konia odratować.

Gorzej jest, kiedy zmory nawiedzają człowieka! Nie jeden biedaczysko w nocy się przewraca z boku na bok, pomyślawszy o starości, która nie ma litości, o wypadkach, które się zdarzają nagle i wszystko człowiekowi zabierają. I wtedy zostaje ów nieszczęśliwy sam bez niczyjej opieki i pomocy wybitniejszej. Trudno pomóc temu, kogo starość albo kalectwo już nawiedziło, a znacznie łatwiej jest zaradzić tej biedzie, którą ze sobą sprowadzają.

A nazywa się to lekarstwo — oszczędność. Codziennie odłóż chociaż kilkadziesiąt groszy, co miesiąc złóż na książeczkę oszczędnościową Pocztovej Kasy Oszczędności chociaż ze dwadzieścia złotych, — a będzie Ci dobrze w przyszłości. Nikt Cię od biedy na starość i na czarne dnie nie uchroni, tylko Twoje pilne oszczędzanie.

Lecz gdzie jest ta P. K. O. i jak to zrobić, żeby mieć tam swoją książeczkę oszczędnościową?

P. K. O. daje Ci wielkie udogodnienie, bo w każdym urzędzie pocztowym bez trudności otworzą Ci Twój własny rachunek i wydadzą książeczkę, na którą będziesz mógł składać swoje oszczędności, od jednego złotego począwszy.

A nie zapomnij, że w P. K. O. Twoje pieniądze nie będą darmo leżały — każdy składający dostaje od P. K. O. od swojej wkładki godziwy procent.

J. L.

zjów: bielskiego, cieszyńskiego i orłowskiego. — Począwszy od dnia 5 lipca udzielać się będzie na dyżurach Wydziału we środy i soboty między godz. 10 a 12 w Zakładzie Celesty wskazówek w sprawie studjów akademickich abiturjentom (tkom). Adres Wydziału „Znicza“ od 1 lipca do końca września brzmi: Wydział „Znicza“, Cieszyń, Zakład Celesty. — Wydział.

Prymicje. Ks. Stanisław Leopold Skudrzyk T. J., rodowity Cieszyński, który otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J. E. Ks. Biskupa Fulmana w Lublinie dnia 22 czerwca b. r., odprawi pierwszą Mszę św. uroczystą w kościele parafjalnym w Cieszynie w niedzielę, dnia 6 lipca o godz. 10.30.

Zamiast osobnych zawiadomień o otrzymaniu święceń kapłańskich w Krakowie dnia 22-go czerwca b. r. złożył ks. Józef Ochodek na Sierociniec im. ks. J. Londzina 10 zł, a na fundusz prasowy „Gwiazdki Cieszyńskiej“ 5 zł.

Walny zjazd Związku b. politycznych więźniów narodowych Woj. śląskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 6 lipca b. r. o godz. 10 w sali Domu Związkowego w Katowicach, ul. Mickiewicza 8.

Brak wody w Cieszynie. Wspólna komisja wodociągowa wzywa mieszkańców miasta do oszczędzania wody, pochodzącej z wodociągu miejskiego. Wskutek posuchy zmalał znacznie dopływ wody, a zapotrzebowanie w mieście powiększa się codziennie. Obecnie potrzebujemy 115 litrów na głowę i dobę; dzienne zapotrzebowanie jest większe, niż główna rura dopływowa doprowadzić może; wskutek tego znajdująca się w zbiorniku rezerwa maleje ciągle i zachodzi obawa, iż zapas ten zużyje się w dniach najbliższych. Celem normalnego dostarczania wody stronom, wzywa się mieszkańców do oszczędzania. W szczególności zabrania się polewania ogrodów za pomocą wężów; do podlewania roślin należy użyć wodę odpadową. W razie wypuszczania większej ilości wody w celu otrzymania zimnej wody do picia, należy wypuszczoną wodę uchwycić w naczynia i użyć do mycia i t. d. Wszelkie defekty należy pod rygorem kary zgłosić do naczelnika. W razie dalszej posuchy wstrzyma się także polewanie ulic, o ileby pompowanie wody z cysterny i młynówki za pomocą motoru benzynowego natrafiło na trudności. Na wypadek, gdyby ogłoszenie to nie odniosło skutku, nastąpi częściowe zamknięcie rurociągu; w pierwszym okresie od godz. 20-tej do 6-tej.

Podziękowanie. W dniach od 10—13 czerwca b. r. panowie przysięgli z II-ej kadencji złożyli do rąk nac. sekretarza Sądu Okręgowego p. Siwego sumę 139.20 zł na rzecz Towarzystwa Patronatu (Opieki nad więźniami) w Cieszynie, a mianowicie: Węglarz Antoni 10 zł, Gembala Franciszek 10 zł, Suchoń Karol 10 zł, Bellak Rudolf 10 zł, Grycz Rudolf 10 zł, Rymarz Adam 5 zł, Kubaczka Karol 5 zł, Śliwka Jan 8.60 zł, Gabryś Paweł 5 zł, Dzida Jerzy 5 zł, Folwarczny Jan 10 zł, Brandys Jan 5 zł, Graupner Paweł 10 zł, Stebel Jan 9.20 zł, Ryba Józef 5 zł, Krupa Paweł 5 zł, Lebieczik Jan 5 zł, Machalica Jan 6.40 zł i Poloczek Michał 5 zł. Zarząd Towarzystwa Patronatu wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę.

IV. Walny Zjazd Chrześ.-Nar. Stow. Nauczycieli Szkół Powsz. odbył się w sobotę, 21-go czerwca w Katowicach. Po nabożeństwie w kościele katedralnym nastąpiło otwarcie zjazdu w olbrzymiej sali Powstańców, zapelnionej tłumem nauczycielstwa. Obradom przewodniczył prezes Michna. W imieniu Kurji Biskupiej przemówił ks. infułat Kasperlik, który stwierdził, że bezwzględny postulat ludu śląskiego jest zasada, iż polskie i katolickie dziecko należy do polskiej i katolickiej szkoły i wychowywać się powinno pod kierownictwem katolickiego nauczyciela. W imieniu p. Wojewody życzenia złożył wizytator Wysocki. Pierwszy referat wygłosił ks. Kojzar na temat wychowania religijnego w Polsce, przyczem zobrazował podstępne działanie bezbożników w Polsce, którzy zdołali częściowo opanować szeregi nauczycielskiego „Ogniska”. Ze sprawozdania Zarządu okręgowego wynika, że Stowarzyszenie liczy 1035 członków w 32 kołach miejscowych.

Z sali sądowej. Dnia 23. ub. m. odbyła się w tutejszym Sądzie okręgowym pod przewodnictwem s. s. o. Arzta rozprawa przeciwko 4 słuchaczom Państw. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, oskarżonym o pojedynek. Dwóch akademików miało się pono pojedynkować w parkowskim lesie, przyczem jeden z nich odniósł cięższe obrażenia, zaś inni dwaj sekundowali. Oskarżeni, których bronił dr. Glanz, zaprzeczali, jakoby odbył się pojedynek, a także świadkowie dr. Ramler i Siegmund nie stwierdzili tego faktu. Wobec tego trybunał skazał dwóch oskarżonych za lekkie uszkodzenie ciała na 90 zł grzywny, zaś dwóch rzekomych sekundantów uwolnił od winy i kary.

Po wystawie łowieckiej. Śląska wystawa łowiecka, która odbyła się w dniach od 7—15 ub. m. na Zamku w Cieszynie, cieszyła się liczną frekwencją ze strony tutejszych przyjaciół przyrody i myślistwa. Wśród eksponatów, zapelniających trzy ubikacje wystawy, widzieliśmy piękne okazy trofeów myśliwskich, wystawione przez p. Brunona Konczakowskiego, jako też cenne strzelby z jego muzeum, dalej śliczne eksponaty dr. Habichta z Grodzca, p. Pawła Morcinka z Cieszyna, p. Sobiesława Ciencięły z Mistrzowic, hrabiny Thunowej z Wielkich Kończyc, inż. Staszkiwicza z Cieszyna, inż. Jasienickiego z Hażlachu, inż. Świątkowskiego z Chybia, Szkoły dla Leśniczych i innych zakładów szkolnych w Cieszynie. Muzeum miejskie wystawiło starodawne strzelby, a Starostwo kunsztowną broń, odebraną kłusownikom. Ściany wystawy ozdobione były pięknymi obrazami pędzla artystów-malarzy Wałacha i Konarzewskiego z Istebnej. Związki Leśników Polskich w Cieszynie należy się za urządzenie wystawy pełne uznanie. — **G o ś ć.**

Prymicje. W niedzielę, dnia 29 czerwca obchodził w Cieszynie ks. Feliks Hohmann swoje prymicje. Ks. Prymicjanta wprowadzono do kościoła parafjalnego w uroczystej procesji, w której oprócz licznej rzeszy wiernych wzięło udział miejscowe duchowieństwo i związki tak polskie, jak niemieckie ze sztafarami. Podniosłe kazanie w języku polskim i niemieckim wygłosił O. Władysławski, poczem Ks. Prymicjant odprawił uroczystą mszę św. Po południu udzielał Ks. Prymicjant wiernym błogosławieństwa. Cała uroczystość wywarła głębokie wrażenie.

Z Aleksandrowic. (Wandalizm.) Dnia 11. ub. m. w nocy przy drodze cieszyńskiej pomiędzy magazynem wojskowym i barakami wojskowymi nieznani sprawcy uszkodzili, wzgl. złamali 12 sztuk młodych jabłoni, wyrządzając Wydziałowi dróg powiatowych w Bielsku szkodę 300 zł.

Z Bielska. (Ulica ks. Józefa Londzina.) W myśl życzenia Komitetu i uchwały Rady gminnej zezwoliła Dyrekcja policji na nadanie ulicy od pl. Wolności do ul. Grunwaldzkiej nazwy ulicy ks. Józefa Londzina.

— (Samobójstwo.) W lesie Cygańskim w celach samobójczych zażyła większą dawkę sublimatu 50-letnia właścicielka willi Łucja Mehlo. Niedoszłą samobójczynię odwieziono do szpitala powsz. w Bielsku, gdzie walczy ze śmiercią. Przyczyną samobójstwa jest rozpacz z powodu utraty męża, który zmarł przed 5 miesiącami.

Z Białej. (Pożar fabryki.) Z niewiadomych bliżej przyczyn wybuchł w sobotę, 21 czerwca pożar w fabryce chemicznej Fraenkla który mimo energicznej akcji ratunkowej Straży pożarnej objął cały obiekt fabryki, pozostawiając z niej tylko sterczące, okopcone mury.

— (Słuszną karą.) Socjalistyczny matorador Kuźma skazany został na 4 tygodnie ciężkiego więzienia za prowokacyjne zachowanie się w czasie Rezurekcji w Wielką Sobotę w Białej. W obronie bluźniercy wystąpiło kilku czerwonych adwokatów, jednakże bez skutku.

Ze Starego Bielska. (Pożar od pioruna.) W piątek, 27. czerwca przeszła nad okolicą Bielska silna burza z piorunami. Wskutek uderzenia pioruna powstał pożar w budynku mieszkalnym Marii Prokoszowej, który zniszczył dach i znajdujące się na strychu zapasy siana i słomy ogólnej wartości 7000 zł. Strata pokryta jest ubezpieczeniem.

Z Brennej. (Uderzenie pioruna.) Podczas burzy, która przeszła nad tutejszą okolicą w piątek, 27 czerwca po południu, piorun zabił dwie kozy na pastwisku, zaś pasącą je na łańcuchu kobieta Madziowa doznała złamania ręki.

Z Dębowa. (Zagadkowa śmierć.) Dnia 23 czerwca wczesnym rankiem na tutejszej drodze powiatowej obok gospody Drabiny znaleziono 38-letniego Pawła Kozła, będącego w stanie nieprzytomnym. Przewieziono go do jego mieszkania, gdzie wkrótce zmarł. Zachodzi przypuszczenie, iż Kozieł zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

Z Grodzca. (Festyn.) Ochotnicza Straż pożarna urządziła w niedzielę, dnia 6 lipca b. r. w ogrodzie obok gospody p. Kubaczki festyn. Na miejscu różne niespodzianki. Przygrywać będzie doborowa miejscowa orkiestra strażacka. Bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 3 po poł. W razie niepogody odbędzie się zabawa w sali p. Kubaczki. O liczny udział prosi Zarząd.

Z Iskrzyczyna. (Zgon.) Dnia 21 czerwca b. r. zmarł tutaj po krótkiej chorobie w 77 roku życia s. p. Ludwik G a w ł o w s k i, rolnik, były długoletni przełożony gminy Iskrzyczyna i przewodniczący komitetu kościelnego w Simoradzu. Był również długoletnim czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej” i członkiem Związku Śl. Katolików. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Istebnej. (Sezon letni.) Z powodu wybudowania nowej drogi do Kubalonki i odnowienia nawierzchni drogi powiatowej, łączącej nas z Wojew. krakowskim, oraz z powodu zbliżenia się kolei aż do Wisły, zaczyna Istebna być dostępną dla różnych wycieczek oraz dla letników. Od początku lipca ma też do nas kursować autobus firmy Miodoński, co wpłynie jeszcze wydatniej na ożywienie naszego uroczego zakątka, będącego dotąd od rozgraniczenia polsko-czeskiego ową bajeczną doliną bez wyjścia. Już w czerwcu zjeżdżało każdodziennie kilkadziesiąt aut, by oglądać śliczne widoki naszych stoków i różnych osobliwości, jak odrębne stroje tutejszej ludności, odnowiony kościół, ozdobiony wspaniałe malowidłami naszych artystów, muzeum góralskie u p. Konarzewskiego, pomnik Stalmacha i inne. Najgorszy jest brak pomieszczenia, gdyż mamy dotąd tylko jeden pensjonat „Bucznik”. Ludność nasza jest za ubogą na budowę pensjonatów, a z obcych nikt dotąd nie zainteresował się tą sprawą, chociaż wszyscy obcy przyznają Istebnej pierwszeństwo przed Wisłą.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W Boże Ciało wieczorem jedna z kramarek, sprzedająca piernik, podczas wsiadania na wóz spadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki i nogi. Pierwszej pomocy udzielił jej miejscowy lekarz dr. Raszyk.

— (Budowa drogi.) W tych dniach gmina nasza przystąpiła do budowy nawierzchni na drodze gminnej. Praca idzie powoli naprzód, brak nam bowiem funduszy, gdyż gmina nasza jest uboga, mamy jednak nadzieję, że nasze usiło-

wania poprze Województwo, które winno przejąć tę drogę na etat drogowy, ponieważ łączy ona bezpośrednio Śląsk z Woj. krakowskim.

Z Jasienicy. (Pożar od pioruna.) W piątek po południu uderzył piorun do budynku Pawła Chmiela. Spalił się dach budynku wraz z zapasami siana i słomy. Ogólna strata wynosi ok. 3000 zł, pokryta ubezpieczeniem.

Z Kończyc. Wielkich. (Poświęcenie sikawki motorowej.) Dnia 1 czerwca br. odbyła się u nas uroczystość poświęcenia motorówki, zakupionej przez miejscową Ochotniczą Straż pożarną. W tym rzadkim obrzędzie wzięły udział całe masy obywateli z miejsca i okolicy. Przybyły też i sąsiednie ochotnicze Straże pożarne, których dowództwo objął naczelnik okręgowy p. Pusch, burmistrz i kierownik szkoły w Strumieniu. Po uroczystej sumie, celebrowanej w asystencji przez ks. dziekana Gałuszkę ze Strumienia, udali się uczestnicy przed bramę cmentarną, gdzie na samochodzie spoczywała uwieńczona nowa motorówka. Po odnośnej przemowie, wygłoszonej z znaną swadą przez ks. proboszcza Machalicę z Kończyc Małych, dokonał liturgicznego poświęcenia ks. dziekan, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Podczas wspólnego obiadu, w którym także p. hr. Gabriela Thun-Hohensteinowa wzięła udział, wygłoszono kilka pięknych toastów. Po pokazowym ćwiczeniu i po wspólnym odfotografowaniu udano się do zamkowej dębiny, gdzie się odbył wielki festyn. Wynik całej tej imprezy był dla naszej Straży nadspodziewanie korzystny. W dwie części przyczyniła się do tego znana na całym Śląsku Cieszyńskim ze swej dobroczynności p. hrabina Thunowa, dalej wsparło ową humanitarną akcję także całe obywatelstwo w stopniu dotąd niebywałym, również członkowie pozamiejscowych Straży ogniowych dorzucili swój wspaniały grosz, a liczni ofiarodawcy tak samo o nas pamiętali. Za łaskawe objęcie funkcji matki chrzestnej i za nadzwyczaj hojne wsparcie śle Zarząd Straży pożarnej w pierwszym, rzędzie JWPani hr. Thun-Hohensteinowej, ks. dziekana w Gałuszcze i ks. prob. Machalicę za poniesione ofiary, dalej mieszkańcom Kończyc Wielkich i Rudnika, potem całej okolicy, wszystkim obcym Strażom pożarnym i tak liczny pozamiejscowy ofiarodawcom swe wdzięczne i serdeczne staropolskie Bóg zapłać!

Z Zabrzega. (Pożar.) Dnia 24 czerwca o godz. 12.30 w południe wybuchł pożar w zabudowaniu restauratora Güchnera, który zniszczył dach domu mieszkalnego oraz 4-pokojowe urządzenie mieszkalne. Szkada wynosi około 40.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział Straże pożarne z Dziedzic, Zabrzega i Zarzecza. Budynek ubezpieczony był na ogólną sumę 40.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Praktykanta gospodarczego

względnie młodego adjunkta (pilny, sumienny, energiczny) z ukończoną szkołą rolniczą przyjmie się od zaraz. Podania z odpisami świadectw skierować do Zarządu dworu i gorzelni w Simoradzu, p. Skoczów, Śląsk Cieszyński.

Ucznia

z porządnej i pracowitej rodziny z okolicy Chybia przyjmie zaraz do nauki Antoni Zygmunt, majster krawiecki w Chybiu (obok kościoła).

Czeladnika szewskiego

i UCZNIĄ przyjmie zaraz Antoni Skupień Cieszyn, plac Dominikański 4.

Parcele budowlane

obok dworca kolejowego Jaworze-Jasienica są do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Kowala Jasienica 276, tel. Jaworze 13.

2 maszyny

do wyrobu dachówek cementowych w dobrym stanie są zaraz do sprzedania. P. Gabryś, Strumień 13.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce: kwartalnie 3.— zł numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
---	--	--

Rocznik 83. W Cieszynie, piątek, 4 lipca 1930. Nr. 51.

Wspaniały przebieg Kongresu Eucharystycznego.

W drugim dniu trwania Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu prace jego skoncentrowały się głównie w obradach rozlicznych sekcji. Było ich ogółem 15, mianowicie: kapłańska, Akcja katolickiej, tercjarska, Apostolstwa modlitwy, misyjna, eucharystyczna, unijna, pedagogiczna, inteligencji, piśmiennictwa i prasy katolickiej, kobieca, akademicka, młodzieży męskiej i żeńskiej oraz emigracyjna. Referaty, wygłaszane we wszystkich sekcjach, zmierzały do pogłębiania i ożywienia kultu eucharystycznego w różnych warstwach społeczeństwa naszego i w tym kierunku szły również uchwalone rezolucje. Poza tem poruszono wiele innych zagadnień z dziedziny życia religijnego i społecznego, tudzież wysunięto różne praktyczne postulaty. Tak np. na sekcji dla Akcji katolickiej, którą zaszczycił obecnością sam Nuncjusz papieski, postanowiono poprzeć usilnie organizację Akcji katolickiej w Polsce, dla której episkopat nasz przygotował już statut.

Prócz zebrań sekcyjnych odbyło się po południu pod przewodnictwem ks. metropolity Sapiędy jedno zebranie plenarne, na którym wygłoszono dwa referaty. Ks. kan. Choromański z Warszawy mówił o odnowieniu Polski w Eucharystji, a redaktor Jędrzejowski z Płocka wygłosił referat pełen trafnych spostrzeżeń na temat: „Eucharystja fundamentem rodziny“. Ponadto odczytano na plenarnym zebraniu tekst depesz hołdowniczych, jakie kongres wysłał do Ojca św. i Prezydenta Rzplitej, oraz otrzymane od różnych osobistości i instytucyj telegramy z życzeniami.

Liczba księży biskupów z całej Polski, którzy zjechali się na Kongres, dochodzi do 40. W tej liczbie znajdują się również biskupi obrządku grecko-katolickiego z ks. metropolitą Szeptyckim na

czelu. Nadto pojawili się też reprezentanci episkopatu czechosłowackiego i amerykańskiego.

Trzeci dzień trwania kongresu wypełniły w dalszym ciągu obrady sekcyjne. Wśród licznych uchwalonych rezolucyj wyróżniają się bogactwem treści postanowienia sekcji pedagogicznej. Opierając się na zasadach encykliki papieskiej o wychowaniu, wyraziły one szereg trafnych i zdrowych postulatów wychowawczych pod adresem rodziców i szkoły, w szczególności domagały się zwiększenia liczby godzin religji w szkołach. Również rezolucje sekcji emigracyjnej zawierają różne konkretne i praktyczne dezyderaty. Między innymi zwrócono się do episkopatu polskiego z gorącą prośbą, aby wystarał się u Ojca św. o zapewnienie odpowiednich uprawnień dla duszpasterstwa polskiego na obczyźnie, szczególnie zaś o powiększenie liczby biskupów polskich w Stanach Zjednoczonych i dopuszczenie księży polskich do pracy duszpasterskiej w Danji i Argentynie.

W sobotę wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne, na którym ks. prałat Adamski wygłosił ostatni referat zjazdowy na temat: „Eucharystja źródłem akcji katolickiej“, poczem odczytano szereg rezolucyj, uchwalonych przez poszczególne sekcje kongresu. Po przemówieniu końcowym marszałka kongresu hr. Bnińskiego zabrał głos ks. legat papieski nuncjusz Marmaggi, który w języku francuskim wyraził uznanie organizatorom kongresu, a następnie polecił sekretarzowi nuncjatury w Warszawie odczytać pismo odręczne Ojca św. Piusa XI., wystosowane do ks. nuncjusza z okazji kongresu. W piśmie tem Ojciec św. zaznacza, jaką radością przejęła go wiadomość, że w Poznaniu odbędzie się pierwszy polski Kongres Eucharystyczny i wyraża przekonanie, że Kongres ten spełni chlubnie swe zadanie i przyniesie zbawienne korzyści narodowi polskiemu, który Ojciec św. otacza szczególną życzliwością. Wkońcu udzielił Ojciec święty ks. nuncjuszowi, księżom kardy-

nałom i całemu narodowi polskiemu błogosławieństwa apostolskiego jako dowód ojcowskiej życzliwości. Po odczytaniu tego listu zabrał głos w dalszym ciągu ks. nuncjusz i oświadczył, że błogosławieństwo Ojca św. odnosi się do całego kongresu, jego organizatorów, jego obrad, dalej do miasta Poznania i innych miast Polski, do całej Rzplitej i wszystkich, którzy nią rządzą. Po krótkiej modlitwie udzielił ks. nuncjusz błogosławieństwa, kończąc je słowami polskimi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Następnie ks. prymas Hlond wznosił okrzyk na cześć ks. legata papieskiego. W odpowiedzi ks. Nuncjusz wznosił okrzyk: „Niech żyje Polska katolicka, niech żyje Polska zawsze wierna!“ Odsławianiem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono ostatecznie obrady.

Z soboty na niedzielę spędził czas katolicki Poznań na modłach. We wszystkich kościołach poznańskich odbywały się całonocne adoracje. W wielu kościołach wygłoszono kazania. Wszędzie były tłumy wiernych.

W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, w dniu ostatnim i kulminacyjnym Kongresu Eucharystycznego, Poznań był świadkiem najwspanialszej manifestacji uczuć religijnych, jaka kiedykolwiek miała miejsce w odrodzonej Polsce. Pochód z prastarej katedry rozpoczął się już o godz. 8 rano i trwał bez przerwy do godz. 11, kierując się na stadjon bylej Powsz. Wystawy Kraj., gdzie miało się odbyć uroczyste nabożeństwo, Te Deum i zakończenie Kongresu. Według obliczeń, w pochodzie wzięło udział blisko 200 tysięcy osób i 2000 sztandarów. Pochód otwierała organizacja młodzieży. A więc kroczyło harcerstwo, liczne organizacje męskie i żeńskie Stow. Młodzieży Polskiej, organizacje przysposobienia wojskowego, sportowe, społeczne i zawodowe. Entuzjastycznie witano kroczących w pochodzie rodaków z Niemiec i z nad pogranicza w liczbie około 3000, ro-

Jura i Jonek.

Jura: Witom cie janiczku. Jakosi coroz to lepszy wyglądasz, brzusek ci sie dzierży, papula jak miesięczek w kole, widać, że cie dobrze kuszają na tych odpustach.

Jonek: E, dej mi synku pokój z odpustami, je prowda, żech był na odpuscie w niedziele i jezech jeszcze zazwany do poru miejsc, ale już nigdzie nie pujdę, bo w taki hyca, to nie worce sie smykać kansi po świecie, jak mo człowiek doma co jeść. Jak przyjdzie niedziela, to se zońdym do kościoła, a po obiedzie se legnym kaj do cienia, zakurzym se fajfke, poczytom cajtonki za cały tydzień, bo w powszedni dzień na to czasu nima i lepszy człowiek na tem wyńdzie, bo se spocznie.

Jura: Jo już synku ani moc nie czytom, bo mie mory biera, jak jaką gazete weznę do górści. Tak sie przeca ten noród między sobą żere, nado wo jedyn drugimu, że to już je co straszne. A nie popuści jeden drugimu ani za pazur. Tak przeca dali iść ni może. A jak już nadowani nie wystarczy, to se wpadną do kudeł, pofackają sie, lebo bai postrzylają; takigo galgaństwo przeca downi nie było.

Jonek: Jest prowda, że sie u nas szpatnie robi, a w niedługim czasie może być jeszcze gorszy, bo ponikierych już strasznie mierzi pokój we świecie. Na ten przykład Rusi kaj jeny mogą, to podbechtują noród do wojny i krawalów, niemców

już francuzi popuścili z górści i też se już zęby bruszają na nasze granice i chcieliby pozbierać to, co im po wojnie zebrali, talijanom już je za ciasno w swoim landzie i koniecznie chcą kąsek afryki urwać, madziarzy zaś prawią, że jak jeny dostaną króla, to wszystkim somsiadom narzeżą co wlezie, jeszcze w tej rumuniji je nejlepi, bo tam sie aspoń wrócił marnotrawny tata...

Jura: Co to? marnotrawny tata? O synie marnotrawnym ech słyszol, ale o tacie? Nie splótleś sie choć?

Jonek: O ni, synku, dobrze prawię, tata marnotrawny. Tam to było naopak: syn był porządny, jeny tata galganił. Je prowda, że syn sie jeszcze ni miał czasu zgałganić, bo mu je dziepro osiem roków, ale tata go odeszeł i to jeszcze z cudzą mamą. A nie był to byle jaki człowiek tyn tata, bo przeca miał królem zastać po swoim ojcu, ale cóż robić, zarznół sie do jakisi żeński, a wiesz, że miłość je gorszo jak wścieklizna, tak pochynół tron, co mu tata poręczył, zostawił swoją ślubną małżonke i poszeł do świata z inszą.

Jura: Ja, ja, trefi sie to bai królowi, że na inszą poglądo. A cóż teraz, opamiętał sie, boś cosi powiadol, że sie wrócił?

Jonek: No, rozwożył se to jednak, że taki zyci to je nijaki, kapke mu też tego królestwa za-było luto, tak sie wzion i mie nic tobie nic fuk do aeroplanu i wio do chałupy do rumunije. Obiecoł norodowi, że sie już ustakuje, z inszymi żeńskimi

nie bedzie dzierzol i bedzie dobrze regirowol, synka swego michała posolł spadki do szkoły, a potem szeł ku helynce i długo ją pytol, aż sie nie gniewo, że sie już więcej nie podziwo na drugą żeńską, a jesi to jyny przez okulory po daleku, coby go zaś nie zwiodła.

Jura: Je prowda, je to ciężki takich młodych królów na porwózku udzierzeć. U nas, jak chłopiec galgani, to mu tata wyrzeze poskym lebo porwozem, a też sie trefi bai taki, co go może bić i tłuc, wiela wlezie, a ani kij z gwoździem nie pumozę; jak lontras, to lontras, nic se rzyc nie do. Takimu królikowi przeca wyrzazać ni mozesz, bo gdóżby mu chynół, kiedy żoden na króla nie śmie nic złego powiedzieć, nie to boże rękę na niego podnieść. Powie mu foter słowo, to se go nie woży i robi po swoimu. Jest to potem biydne. Możne sie teraz ten król rumuński, je mu kareł na miano, już opamięto i nawróci i bedzie ze swoją helynką żył pieknie.

Jonek: Nie jeny synku w rumuniji ludzie sie nawracają. Nasza cieszyńsko tekliczka też bez tego bedzie rada, że sie ji podarzony synek nawrócił i przywstol ku tym twardym. To ją jeny mierzić bedzie, że chłopskiego króla nie chce posłuchać i robi mu na spure.

Jura: Jakoch słyszol, to ten chłopski król mo szpatnych dworzan. Snoci, że ci go już wszyscy opuścili, a jeden s nich, to mu naostatku tak ordynarnie nadoł, jak świni do koryta, jego stare

daków z Francji, Ameryki i Łotwy. Ze wszystkich diecezji Polski szły opatrzone transparentami mniej lub więcej liczne delegacje w barwnych strojach ludowych. Następnie kroczyły zakony żeńskie, potem męskie i w końcu duchowieństwo obu obrządków, łacińskiego i wschodniego, według porządku hierarchii kościelnej. W pośrodku orszaku 30 biskupów czterech księży niosło na wzniesieniu olbrzymich rozmiarów monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Za monstrancją szedł ks. prymas Hlond, za Ks. Prymasem postępował przedstawiciel Prezydenta min. Janta-Półczyński, przedstawiciel rządu ks. wiceminister Żongolłowicz, posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem Czetwertyńskim, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i miejskich. Procesję z Najśw. Sakramentem poprzedzały i zamykały oddziały wojskowe. Pochód trwał 4 godziny. Na stadionie na przestrzeni kilku kilometrów morze głów i las sztandarów. Na podjum olbrzymich rozmiarów ustawiono ołtarz, dookoła ołtarza miejsce dla księży biskupów. Całość robiła imponujące wrażenie. O godz. 11 po nadejściu pochodu na stadion ks. nuncjusz Marmaggi, legat apostolski, odprawił uroczystą Mszę św. Kazanie wygłosił ks. biskup Wetmański z Płocka. Po Mszy św. odśpiewano Te Deum, poczem Legat Apostolski udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W niezwykle podniosłym nastroju, odświeżeni i pokrzepieni na duchu opuszczali uczestnicy kongresu Poznań, unosząc ze sobą niezatarte wrażenie. Kolebka chrześcijaństwa Polski jeszcze raz wykazała, że stoi niezłomnie na straży naszej wiary świętej i że z niej na Polskę będą zawsze iść hasła odrodzenia religijnego i moralnego narodu.

Przegląd polityczny.

Odroczenie Sejmu śląskiego. Jak już krótko donosiliśmy, wybuchł w Sejmie śląskim konflikt konstytucyjny na tle uchwalenia budżetu śląskiego. Mianowicie wojewoda stanął na stanowisku, że przedłożony budżet na rok 1930-31, uchwalony w czasie bezsejmowym przez Radę Wojewódzką i zatwierdzony przez Radę Ministrów, jest prawomocną ustawą. Opozycja natomiast, która stanowi większość w Sejmie, uważała ten budżet tylko jako preliminarz, który można jeszcze rozpatrywać i ewentualnie zmienić. Wojewoda dr. Grażyński porozumiał się w tej sprawie z rządem w Warszawie i prosił o wstrzymanie się z debatą budżetową do bieżącego tygodnia. W międzyczasie komisja budżetowa uchwaliła zwiększenie wydatków na Sejm śląski i podwyższenie diet poselskich z 1160 na 1320 zł. Dnia 30 czerwca wieczorem odbyła się w biurze marszałka Wolnego 3-godzinna konferencja z przywódcami klubów przy udziale wojewody Grażyńskiego, na której nie doszło do porozumienia i konferencja rozbiła się. We wtorek, 1. b. m. o godz. 9 rano miało się odbyć posiedzenie Sejmu.

galaty i gacie, powrółem związane, po starym targu pozobnoszoł i ospinił przed ludźmi, że to aż gańba wyrządzać.

J ó n e k: No to teraz isto będzie drugimu królowi służyć, a jak zmiarkuje, że poczyno smerdzieć i tron mu zacyno trzeszczeć, to se pujdzie nowego pohledać.

J u r a: Nima sie co dziwić, taki to już ten świat dzisiażsygo dnia. Ten ujec ze starego targu przywstoł ku nimu i tam jako obzajtok będzie pasowoł, bo już też niejednemu bóty pucowoł.

J ó n e k: Kiejsi tam może bóty pucowoł, ale dzisio, to już je wysoko sztydyrowany, bo sie już bai na wekslach umie podpisać, jeny ten feler mo, że mo krótką pamięć, zapomino go zapłacić i tak ludzi naciągo.

J u r a: On o niejednym zapomino, a jak będzie dali rozumy wysypoł, to sie nońdą tacy, co go wkopią i zaśpiewają mu pieśniczke na inszą nute. Oto bai taką:

Nie wyskej, ujcisku, bo po karnawale
Bedziesz śpiewoł gorzkie,
Bardzo gorzkie żale.

Bo już powiadają, aby dla przykładu,
Ciebie wraz z janiczkiem
Oddać do zakładu...

Byś tam za zasługi ludziom wyświadczone
Codzień zbierał cięgi
Dobrze zasłużone.

Posłowie zebrali się już w Sejmie i zajęli miejsca, lecz do posiedzenia nie doszło. Tuż przed posiedzeniem przedstawiciel p. Wojewody doręczył marszałkowi Wolnemu następujący dekret P. Prezydenta: „Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z d. 15 lipca 1920 r., a zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, odraczam sesję Sejmu śląskiego. Wilno, 29 czerwca 1930 r. Prezydent Rzplitej: I. Mościcki. Prezes Rady ministrów: Sławek.“ Po odczytaniu pisma posiedzenie zostało zamknięte. — Wiadomość o odroczeniu sesji wywołała olbrzymie poruszenie. Wszystkie kluby poselskie udały się na narady. Osobno obradował klub N. Ch. Z. P., osobno zebrali się na wspólne posiedzenie wszystkie kluby opozycyjne, mianowicie Ch. D. i N. P. R., Niemcy oraz P. P. S. Opozycyjne kluby uchwaliły wspólną deklarację, protestującą przeciw odroczeniu sesji Sejmu śląskiego i podnoszącą, że w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej wszystkie czynniki powinny razem współpracować. Następnie podniesiono, że obecna sesja Sejmu jest budżetowa, której nie można ani rozwiązać, ani zamykać w myśl statutu organicznego Woj. śląskiego. Poza tem kluby opozycyjne uchwaliły jeszcze protesty osobne. Klub prorządowy na odbytem posiedzeniu uchwalił deklarację, atakującą ostro dotychczasowe rezultaty prac nowego Sejmu śląskiego, które ograniczają się do uchwalenia podwyższenia diet poselskich, oraz zarzucającą, że przez generalne atakowanie władz polskich utrudniano wykonywanie ich obowiązków.

Nieudale wiece komunistów. Posłowie komunistyczni, Wieczorek i Komander, zwołali ubiegłej niedzieli dwa wiece na Górnym Śląsku. W Katowicach zebrali się około 300 osób, do których zaczął przemawiać poseł Wieczorek, lecz policja rozwiązała wiec. W Król. Hucie zgromadziło się również około 300 osób, lecz kiedy poseł Komander zaczął przemawiać, kilka osób rzuciło się na mówcę, uderzając go kilkakrotnie laską. Poseł Komander zemdlał. Nadbiegli z pomocą funkcjonariusze policji wybawili posła z opresji. Zebranych policja rozprószyła.

Po kongresie Centrolewu. Niedzielny kongres sześciu stronnictw lewicy i środka w Krakowie — jak już krótko donosiliśmy — miał przebieg zupełnie spokojny. W przedpołudniowych obradach kongresu w sali Starego Teatru brało udział około 150 posłów i senatorów, oraz blisko 2 tysiące delegatów stronnictw centrolewicowych. Obrady zagał wicemarszałek Sejmu Róg (Wyzw.); który oświadczył, że sanacja przygotowuje w najbliższym czasie nowy zamach stanu. Departament polityczny Ministerstwa spraw wewnętrznych wysłał do wszystkich województw pismo, wzywające wojewodów do wybadania, jak się zachowa społeczeństwo, jeżeli Sejm zostanie rozwiązany, a nowe wybory nie zostaną rozpisane. Każdą próbę zamachu, kończy poseł Róg, odeprzemy siłą. Po przemówieniu posła Roga odczytano telegramy powitalne, m. in. od marszałka Daszyńskiego, sen. Limanowskiego (PPS.) i od 38 posłów angielskiej partii pracy. Następnie posłowie Barlicki (PPS.), Malinowski (Wyzw.), Waleron (Str. Chł.), Witos (Piaśt), Kuśnierz (Ch. D.) i Popiel (NPR.) odczytywali deklaracje stronnictw. W szczególności ostrym i gwałtownym tonie utrzymana była deklaracja PPS. W dalszym ciągu zabrał głos b. minister Thugutt i senator Marchlewski (Piaśt), poczem kongres uchwalił odczytaną przez posła Chacińskiego rezolucję, która została przez władze skonfiskowana, gdyż domagała się w ostrym tonie ustąpienia nietylko marsz. Piłsudskiego, ale i Prezydenta Rzplitej. Druga rezolucja stwierdza, że demokracja polska pragnie stosunków pokojowych z wszystkimi sąsiadami, lecz próby zamachu na granice państwa odeprze siłą. Rezolucję przyjęto burzą oklasków. Obrady kongresu zakończył poseł Niedziałkowski (PPS.), który wspominał o możliwości połączenia się stronnictw, uczestniczących w kongresie, w jeden wspólny blok wyborczy w razie rozpisania nowych wyborów. W wiecu masowym, który się odbył w południe na rynku Kleparskim, brało udział według pism opozycyjnych do 30.000 ludzi (pisma prorządowe obliczają ilość uczestników na niespełna 10.000 osób). Przemawiali posłowie: Urbański (Ch. D.), Brodacki (Piaśt), Chałczyński (NPR.), Hofmokl (Str. Chł.), Żuławski (PPS.) Putek (Wyzw.), poczem poseł Wrona (Str. Chł.) odczytał uchwały kongresu, które przyjęte zostały oklaskami. Wiec zamknął poseł Madejczyk (Piaśt). Następnie pochód ruszył na Rynek, gdzie u stóp pomnika Mickiewicza przemówili ks. Panaś (Piaśt) i poseł Mastek (PPS.), na czem manifestacja się zakończyła. Przez cały czas trwania kon-

gresu na ulicach Krakowa nie było widać ani licji, ani wojska, to też przebieg jego był zupełnie spokojny. — Premier Sławek oświadczył przedstawicielom prasy, że wyciągnie konsekwencje z uchwał kongresu krakowskiego. We wtorek premier Sławek udał się do Druskienik, gdzie został przyjęty przez bawiącego tam Prezydenta Rzplitej na dwugodzinnej audjencji, poczem odbył naradę z marszałkiem Piłsudskim. — W środę władze zgłosiły do prokuratury krakowskiej wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej większej ilości obecnych na kongresie posłów i działaczy politycznych za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego przez uchwalenie rezolucyj, godzących Głowę Państwa.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Klub Narodowy na posiedzeniu połączonym z dłuższą dyskusją nad sytuacją państwie postanowił jednomyślnie zażądać zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Wyrok w procesie zamachowców ukraińskich. We Lwowie toczył się przed sądem przysięgłych od kilku tygodni proces przeciw 17 członkom ukraińskiej organizacji wojskowej, przeważnie studentom, w tem dwie kobiety, oskarżonym o zdradę główną i dokonanie zamachu bombowego podczas otwarcia Targów Wschodnich dnia 7-8 września ub. roku. Dnia 28 czerwca ogłoszony został wyrok, skazujący głównego oskarżonego Romana Bidę na karę śmierci, siedmiu oskarżonych na kary więzienia od 2 do 4 lat, zaś 9 oskarżonych, w tem dwie kobiety, uwolniono.

Ostateczna ewakuacja Nadrenji. Od chwili ukończenia wielkiej wojny wojska koalicyjne zajmowały cały zachodni brzeg Renu w Niemczech kilka przyczółków mostowych na wschodnim brzegu jako zastaw, że Niemcy wykonają postanowienia traktatu wersalskiego. Okupacja ta trwała do 1935 roku. W drodze długotrwałych negocjacji uzyskały Niemcy zgodę Francji na wcześniejsze opróżnienie Nadrenji. Dnia 30 czerwca przed północą ostatnie bataliony wojska francuskiego opuściły trzecią strefę okupacyjną w Nadrenji. Generał Guillaumat, naczelny wódz armii okupacyjnej w Nadrenji, odebrał w Moguncji ostatnią defiladę wojsk francuskich. Prasa francuska omawia w obszernych artykułach odejście ostatnich oddziałów francuskich z ziemi niemieckiej oceniając ten wypadek jako historyczne wydarzenie w dziejach Europy powojennej. We wszystkich miastach nadreńskich w ewakuowanej strefie odbyły się po północy w dniu 30 czerwca wielkie manifestacje niemieckie przy udziale tłumów publiczności. Wśród bicia dzwonów i dźwięków orkiest ulicami miasta przeciągały masowe pochody.

— Koszta okupacji Nadrenji, począwszy od dnia zawieszenia broni do dnia 30 czerwca b. r. wynoszą około 6 miliardów 6 milionów marek. W sumie tej nie są zawarte wydatki rządu niemieckiego na utrzymanie specjalnych komisarzy rządowych oraz na różne świadczenia na rzecz obszarów okupowanych.

Mowa Stalina na kongresie komunistycznym. Na kongresie partii komunistycznej w Moskwie Stalin wygłosił sprawozdanie, w którym, omawiając obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że dla Sowietów okres ten oznacza nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych upadek gospodarczy. Stosunki między państwami imperjalistycznymi a krajami kolonialnymi stały się również napięte. Co do kwestji zwrotu dla wojny carskiej Rosji państwom zachodnim, Stalin zaznaczył, że jeżeli udzieli nam kredytów, gotowi jesteśmy zapłacić nieznaczna część długów przed wojennych. Bez tego warunku nie możemy i nie powinniśmy długów tych spłacać. Kończąc, mowa oświadczył: „Polityka nasza jest polityką pokoju i wzmocnieniem stosunków handlowych z wszystkimi krajami.“

Z Polski i ze świata.

Okres posuchy, nienotowany od 116 lat. Podobnie jak niezwykle sroga zima w r. 1928-29 nie miała sobie równej od długich lat, tak samo obecny okres długotrwałej spieki i posuchy należy do wyjątkowych zjawisk. Obserwatorium astronomiczne w Krakowie od roku 1814, t. j. od 116 lat nie wykazuje podobnie długotrwałej posuchy. W czerwcu, jak w roku bieżącym, mianowicie 24 dni (14 dni posuchy), później 12-dniowy okres posuchy w latach 1822, 1826 i 1858.

Dezercja samolotem. Dość szczególny sposób dezercji wybrał sobie czeski lotnik-porucznik

chor. Trapiący przez swoich wierzycieli i nie mając się ich pozbyć, uciekł samolotem do Wrocławia. Władze niemieckie zatrzymały samolot, a pilota poddały pod nadzór policji. Schor zamierzał początkowo uciekać do Polski, lecz defekt w motorze zmusił go do lądowania w Niemczech.

Uroczystości sokolskie w Białogrodzie. W Białogrodzie, stolicy Jugosławii, odbyły się wielkie uroczystości sokolskie. W niedzielę, 29 czerwca zorganizowany został olbrzymi pochód, w którym wzięło udział 50.000 sokołów i sokolic, przybyłych z całego kraju. Ludność entuzjastycznie witała pochód, na czele którego posuwały się delegacje sokołów zagranicznych. Pochód przeszedł przed trybuną, na której znajdowała się para królewska z następcą tronu w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Król, stojąc, salutował sztandary sokolskie. Nad pochodem unosiły się samoloty jugosłowiańskie, czeskosłowackie i rumuńskie. Po południu król Aleksander udekorował orderem św. Sawy sztandary sokołów jugosłowiańskich, czeskosłowackich, polskich, rosyjskich i rumuńskich.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 1. b. m. wieczorem P. Prezydent powrócił do Warszawy z objazdu województwa wileńskiego.

Posel Korfanty, siedząc w sobotę wieczorem w restauracji „Savoy“ w Katowicach, spoliczkowany został przez lekarza dr. Kujawskiego, który czuł się obrażony pewnym wyrażeniem p. Korfantego, wypowiedzianem do jego żony, posłanki z Klubu N. Ch. Z. P., w czasie debaty budżetowej.

Jak podaje czasopismo „Do Czynu“, Lwów na 250.000 ludności posiada 120.000 żydów, tak samo Kraków. Brody na 30.000 mieszkańców liczą 27.000 żydów, Kołomyja na 50.000 mieszkańców 37.000 żydów, Stanisławów na 55.000 mieszkańców ma 40.000 żydów.

Od kilku dni piekarze w Piotrkowie strajkują na znak protestu przeciw ogłoszeniu przez magistrat miasta cennika, regulującego ceny pieczywa.

We wsi Skrzyńków koło Piotrkowa wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się pewnej kobiety z ogniem groźny pożar. Pastwą płomieni padło wobec silnego wiatru i suszy 45 zagród gospodarskich, 200 sztuk nierogacizny i dużo drobiu. Straty wynoszą przeszło pół miliona złotych.

Ponieważ oświetlenie elektryczne w wagonach kolejowych okazało się najtańszym i najpraktyczniejszym, warsztaty kolejowe przeprowadzają obecnie stopniową elektryfikację wagonów pasażerskich. Oświetlenie gazolinowe zastępowane jest akumulatorami elektrycznymi.

Wskutek kryzysu w rolnictwie zbyt superflatu w Polsce w minionym sezonie wiosennym wyniósł zaledwie 50 procent zbytu w zeszłorocznej kampanii wiosennej.

W dniach od 30 czerwca do 2 lipca odbył się w Warszawie 22-gi Międzynarodowy Kongres Przedsiębiorstw Komunikacyjnych przy udziale 350 delegatów z całego świata, reprezentujących 21 krajów.

Podczas wystawiania przez zespół Teatru Polskiego w Katowicach „Wesela na Górnym Śląsku“ w Oleśnie na Śląsku Opolskim dnia 22 czerwca, Niemcy urządzili demonstrację antypolską. Dzięki zmobilizowaniu policji nie doszło do poważniejszych ekscesów.

Niektóre gatunki polskich papierosów monopolowych, a przedewszystkiem „Sfinks“ i „Egipskie specjalne“ mają wielkie powodzenie w Londynie.

Praski arcybiskup oświadczył niedawno w liście pasterskim, że 10.000 czeskich nauczycieli przyznaje się świadomie do bezbożności i działa we wychowaniu, by dzieci zeświecczyć i odchrzcić.

W miejscowości słowackiej Szczyrbskie Jezioro odbyła się konferencja Małej Ententy przy udziale ministrów spraw zagr. Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii.

W koronacji króla rumuńskiego Karola II w wrześniu b. r. ma wziąć udział król włoski Wiktor Emanuel.

Przed gmachem ambasady polskiej w Paryżu zjawili się 21. ub. m. wieczorem około 40 komunistów, którzy powybijali kamieniami liczne szyby, wznosząc okrzyki antypolskie.

W kilku prowincjach Hiszpanji został proklamowany strajk powszechny.

Król Egiptu Fuad jest wielkim amatorem starych znaczków pocztowych. Ostatnio zakupił

on różnych starych marek za sumę 16.000 dolarów (144.000 zł).

Nad nawiedzionymi niedawno przez powódź prowincjami Kanady rozszalała się gwałtowna burza gradowa. Od uderzeń ziarn gradu, których waga niejednokrotnie dochodziła do 40 gramów, zginęło 56 osób.

Oszczędności przypada na głowę w Stanach Zjednoczonych 205 dolarów, w Szwajcarii 78 dolarów, w Anglii 39, w Czechosłowacji 32, w Austrii 13, w Polsce 0,3 dolara.

Dziecko, chore na dyfterję, posiada w organizmie ilość trucizny, wystarczającą dla zatrucia 20.000 świnek morskich.

Z osób, szczepionych raz w życiu, zapada na ospę 3,5%, podczas gdy z nieszczepionych zapada na tę chorobę 72 procent.

Z Cieszyna i okolicy.

XXX. Na Sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Urząd gminny Zebrzydowice 20 zł; Tamala Jan Ewang., Cieszyn 10 zł; Wieliczka Jan, urzędnik kolejowy, Katowice 16,50 zł; Piechaczek Jan, Chorzów 128 zł; Fiala Jan, Cieszyn 20 zł; Bonczek Alojzy, nauczyciel, Mysłówice 100 zł; Mola Emil, Czechowice 10 zł; Koło Cieszyńskie Związku Pracowników Komunalnych, Cieszyn 150 zł; Urzędnicy Urzędu Pożyczek Państw., Warszawa (na listę p. dr. Mich. Bielaka) 80 zł; Bonczek Alojzy, nauczyciel, Mysłówice 70 zł; ks. dr. Proksch Henryk, prof., Mysłówice 100 zł; Rojek Florjan, Pogwizdów 55 zł; Unger Franciszek, redaktor, Cieszyn 10 zł; ks. Skudrzyk Józ., profesor, Bielsko 10 zł. — *Ks. Jan Sznurowacki*, skarbnik.

Jubileusze kapłańskie. W roku bieżącym obchodzili, względnie obchodzą będą jubileusze kapłańskie następujący księża diecezji śląskiej: 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Ludwik Vogt, kanonik, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Ćwiklicach, dnia 11 lipca. — 40-letni jubileusz kapłaństwa: ks. Franciszek Miczek, prałat, wicedziekan, radca duch. i proboszcz w Warszowicach, dnia 23 czerwca; ks. Jan Budny, dziekan i proboszcz w Gór. Międzyrzecz, dnia 5 lipca; ks. Wiktor Eisenberg, profesor w Cieszynie, dnia 5 lipca. — 25-letni jubileusz kapłaństwa: ks. Feliks Borzucki, proboszcz w Brzeziu; ks. Jan Bujara, administrator w Welnowcu; ks. Piotr Bujara, katecheta w Król. Hucie; ks. Hugon Cedzich, proboszcz w Chropaczowie; ks. Józef Czernik, proboszcz w G. Jastrzębiu; ks. Paweł Dudek, radca duchowny i proboszcz w Janowie; ks. Roch Margosz, administrator w Olszynie; ks. Walenty Maroszek, proboszcz w Goczałkowicach; ks. Henryk Musioł, proboszcz w Połomji; ks. Jan Niedziela, proboszcz w Bziu; ks. Stanisław Nowak, proboszcz w Mazańcowicach, dnia 26 lipca; ks. August Potyka, proboszcz w Bykowinie; ks. Jan Ruta, wicedziekan i prob. w Radlinie; ks. Wilhelm Scholz, proboszcz w Siemianowicach; ks. Konstanty Twórz, proboszcz w St. Tarnowicach. Wszystkim Czcigodnym Jubilatom w imieniu naszym i naszych czytelników składamy serdeczne życzenia jak najdłuższej i owocnej pracy w winnicy Pańskiej.

Ze „Sokoła“. Dnia 6 lipca b. r. odbędzie się zlot VI Okręgu Żywieckiego dzielnicy krakowskiej w Suche. Wzywa się Szan. Druhów(ny) umundurowanych i nieumundurowanych do wzięcia udziału w tej uroczystości. Zbiórka w dniu zlotu o godz. 5.30 rano na dworcu w Cieszynie. Czołem!

Baczność uchodźcy! W dniu 1 lipca przyjął p. Wojewoda w Katowicach na audjencji pp. Ledwonia, Dzióbka i Małysza jako delegację uchodźców, wybraną na zgromadzeniu w Skoczowie dnia 22 czerwca b. r. w sprawie ostatecznego wypłacenia pretensyj uchodźcom Śląska Cieszyńskiego. P. Wojewoda przyrzekł uprzejmie, że sprawę tę rozpatrzy w najbliższym czasie i powoła znowu delegację do ostatecznego załatwienia tej piekającej sprawy. — Za delegację: *L e d w o Ń*.

Główna Komisja Oświatowa. Przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim powstała Główna Komisja Oświatowa, w skład której powołano następujące osoby: 1. dr. Ręgorowicz Ludwik, nac. Wydz. Ośw. Publ. (jako przewodniczący), 2. Imiela Emanuel, 3. ks. Kupilas, proboszcz, 4. Ligoń Stanisław, 5. Kudlicki Stanisław, 6. Mangold Jan, 7. Nitschowa Kamila, 8. Olszewicz W., 9. Pszczółka Paweł, 10. Syska Józef, 11. Szaliński Tadeusz, 12. Tomczakówna Marja. Zadaniem Głównej Komisji Oświatowej jest: a) uzgodnienie

Przykład św. Piotra Damjana.

Od najmłodszych lat życia swojego św. Piotr Damjan doznał największego ubóstwa, musiał żyć chlebem, podanym miłosiernie przez dobrych ludzi.

Później brat jego zlitował się nad nim i wziął go do siebie, lecz i tam musiał mały Piotr pełnić najniższą służbę, podawano mu jako pokarm to, co świniom jako żer służyło. Zięciło się przecie na nim słowo Pisma świętego: „*Któż, jako Pan Bóg nasz..., który dźwiga z prochu nędznego*“ (Ps. 112, 5, 7), bo zasłynął później Piotr w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim cnotami.

Otóż, gdy jeszcze św. Piotr Damjan cierpiał biedę u brata swego, znalazł pewnego dnia pieniądze o dosyć znacznej wartości, starał się odnaleźć właściciela, ale bezskutecznie.

Więc słusznie osądził, że może sobie pieniądze znalezione zatrzymać jako własność. Namyslał się wtedy długo, co by pięknego mógł sobie sprawić. Miał pewnie, jak i dzisiejsze dzieci, swoje pragnienia ziemskie i chęci niewinne.

Musiał jednak mieć wiarę i wolę, bo odmówił sobie przyjemności, które za znalezione pieniądze mógłby sobie sprawić i poszedł do kapłana, prosząc go, żeby przyjął to jako ofiarę na jedną Mszę św.

Wstrzemięźliwość taka i umiarkowanie w postępowaniu z pieniędzmi powinna cechować każdego dobrego katolika.

Rozrzutność jest wielką wadą, chociażby dlatego, że wykazuje wielkie nieposzanowanie dla pracy, której owocem są pieniądze.

Natomiast oszczędność umoralnia człowieka, hartuje jego ducha, przeciwdziała małym pokusom i zachciankom w człowieku, uczy go panować nad sobą. Budzi przezorność, wzmacnia wolę, czyni człowieka odpornym i wytrwałym.

Instytucją, która daje najwięcej korzyści dla oszczędzającego, jest P. K. O. (ponad 4 tysiące oddziałów w całej Polsce).

Książeczka oszczędnościowa P. K. O. ma doniosłe znaczenie dla rodziny i dla samego oszczędzającego. Jest ona dowodem zwycięstwa w nim walorów moralnych, a równocześnie chroni go przed niepewnym jutrem, a otrzymać ją można już po wpłaceniu choćby 1 złotego w każdym urzędzie pocztowym.

J. L.

i usprawnienie pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej na terenie Woj. Śląskiego przez towarzystwa oświatowe i czynniki społeczne, b) wykształcenie odpowiedniego zastępu pracowników oświatowych, c) ujęcie i kontrola funduszy, przeznaczonych na oświatę pozaszkolną przez Województwo, samorządy i ofiarność publiczną, tak, by były one użytkowane celowo i wyłącznie na oświatę w duchu państwowo-obywatelskim. Jest rzeczą ciekawą, że w skład komisji wchodzi tylko jeden Cieszyński i to protestant. O katolikach zapomniano.

Program nauczania w szkolnictwie powszechnym. Dla przystosowania poziomu nauki w szkołach powszechnych do programu niższych klas szkół średnich ogólnokształcących wprowadzi Ministerstwo W. R. i O. P. szereg zmian w roku szkolnym 1930—31. W szkołach powszechnych rozszerzony będzie zakres lektury przy nauce języka polskiego. W wykładach arytmetyki położony będzie nacisk na stronę praktyczną. W pierwszych 2-ach oddziałach szkoły powsz. stosowana będzie nauka ładnego pisania (kaligrafji).

Alumni Śląskiego Seminarjum Duchownego. Jak już donosiliśmy, w dniu 22 czerwca b. r. wyświęconych zostało w Śląskim Seminarjum Duchownym w Krakowie 10 nowych kapłanów, w tem dwóch ze Śląska Cieszyńskiego, mianowicie ks. Feliks Hohmann z Cieszyna i ks. Józef Ochodek ze Strumienia. Czwarty kurs Seminarjum Duchownego ukończyło 18 alumnów, w tem 3 ze Śląska Cieszyńskiego: Latocha Alfons z Ustroń, Skudrzyk Emil z Hażlachu i Wranka Alojzy z Cieszyna. Na trzeci kurs uczęszczało 17 teologów, wśród których było 3 z Cieszyńskiego: Botorek Jan z Wielkich Kończyc, Gawenda Leon z Hermanic i Marekwica Jerzy z Istebnej. Drugi kurs ukończyło 22 alumnów, wśród których nie ma żadnego Cieszyńsiaka. Na pierwszy kurs uczęszczało 28 alumnów, lecz również nikt z Cieszyńskiego.

Młodzież z S. M. P. na zamkniętych rekolekcjach. Śląski Związek Młodzieży Polskiej zorganizował wzorem lat ubiegłych 3-dniowe rekolekcje zamknięte dla druhów S. M. P., które odbyły się w czasie Zielonych Świąt w Kokoszycach i Dziedzicach. W Kokoszycach wzięło udział 106, a w Dziedzicach 50 druhów. Na następny kurs rekolekcyj zamkniętych w Dziedzicach od 14 do 18 sierpnia b. r. zgłosiło się już przeszło 40 druhów.

Walne zgromadzenie Związku Spółek Rolniczych odbyło się w sobotę, dnia 21 czerwca w sali Domu Narodowego w Cieszynie przy udziale delegatów 60 spółdzielni. Obradom przewodniczył patron Związku dr. Kotas. Większą część obrad zajęło sprawozdanie z poszczególnych działów pracy, złożone przez patrona dr. Kotas, dyrektora p. Giba, lustratora p. Piwkę i p. Krokowskiego. Najważniejsze ustępy z sprawozdania podamy w jednym z następnych numerów. Do Związku należy obecnie 96 spółdzielni, w tem 50 kas i 10 spółek spożywczych. W ciągu roku odbyło się 19 posiedzeń Dyrekcji i 3 posiedzenia Rady Nadzorczej Związku. Wobec zwiększenia się agend przyjął Związek jeszcze jednego rewizora oprócz lustratora p. Piwki, którym został p. kierownik szkoły Mirocha z Zarzeczca. Następnie uchwalono wnioski Rady Nadzorczej, zgłoszone przez prezesa ks. dziekana Budnego, o zatwierdzeniu zamknięcia rachunków, udzielenie absolutorjum, podział czystego zysku (2475 zł jako 10 proc. dywidendy od udziałów, 3.951.71 zł do funduszu rezerwowego) i uchwalenie preliminarza. Wybory członków Dyrekcji i Rady Nadzorczej przeprowadzono przez aklamację. Wybrani zostali ponownie: na patrona poseł dr. Kotas, na wicepatrona ks. dziekan Gałuszka, na członków Dyrekcji: prof. Bobek, dyr. Halfar i poseł Palarczyk; na członków Rady Nadzorczej: ks. dziekan Budny, prezes Izby Rolniczej Sztwiertnia, rolnik Brachaczek, rolnik Gruska (w miejsce kier. Mirochy), dyr. inż. Machalica, kierownik szkoły Niemiec, em. kier. Obracaj, rolnik Urbaczka i rolnik Zajonc. W wolnych wnioskach uchwalono czynić starania o podniesienie maksimum dla pożyczek z 1200 na 2000 zł, jako też postanowiono domagać się dostosowania cen nawozów sztucznych do cen rynkowych zboża.

Wystawa hodowli jedwabników. Staraniem centrali jedwabniczej odbyła się od soboty, 28. ub. m. do poniedziałku, 30. ub. m. w sali Domu Narodowego w Cieszynie pierwsza propagandowa wystawa hodowli jedwabników.

Po wystawie w Szkole dokształcającej. W niedzielę, 22. ub. m. odbyła się z ramienia tutejszej Dokształcającej Szkoły zawodowej wystawa prac uczniów i uczennic w sali Hassewicza, która przyciągnęła przeszło 1000 zwiedzających. Uroczyste otwarcie nastąpiło o godz. 10 przed poł. Kierownik szkoły p. Fukala powitał serdecznie licznie zgromadzonych gości, poczem wiceburmistrz p. dyr. Halfar przemówił nader ujmująco na temat wierności i posłuszeństwa obywateli względem władz i Państwa, kończąc trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem przeciął wstęgę. Wystawa ta, która u każdego pozostawiła miłe wspomnienie, mimo małych usterek, była pięknie i wzorowo urządzona. Po południu o godz. 2 odbył się po raz pierwszy symboliczny pochód młodzieży z placu Wolności na łakę Zakładu Wychowawczego. Pochód ze swemi gustownie udekorowanymi wozami przedstawiał się bardzo ładnie, szkoda tylko, że w pochodzie mało było uczestników z pośród tutejszego rękodziela. Na boisku oglądano różne gry, zabawy i ćwiczenia, jako też sztukę p. t. „Powrót Taty”. Reasumując wszystko, przychodzi się do wniosku, że szkoła znajduje się w dobrych rękach i że o młodzież uczącą się w tej szkole nie trzeba mieć obawy. Cześć i uznanie należy się przedewszystkiem kier. szkoły p. Fukale, jako też i innym panom za tak gorliwą i pełną poświęcenia się pracę nad wychowaniem młodzieży, oddanej ich opiece. Prosimy, by i w przyszłości urządzali podobne imprezy. — Obecny.

Tragiczny wypadek. W nocy z 29 na 30 ub. miesiąca o godz. 0.45 wypadł z okna trzeciego piętra domu przy ul. Głębokiej w Cieszynie na bruk 22-letni Henryk Schleuderer, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, syn kupca, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Denat cierpiał od dłuższego czasu na chorobę nerwów. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

Z Bystrej. (Krwawe żniwo wesela.) Tutejsza restauracja Twardego była onegdajszej niedzieli w nocy widownią krwawej bójki, która wywiązała się w sali tanecznej między uczestnikami odbywającego się tam wesela i kilku przygodnymi gośćmi z Wilkowic. Jako pociski na przeciwników używano szklanki od piwa, flaszki, krzesła i części stolów, oprócz tego w ruchu były i noże. Kiedy policji udało się wreszcie z trudem uspokoić zaciekle walczących, na „placu boju” ciężko rannych zostało kilka zapasni-

ków, silnie broczących krwią, których przewieziono do szpitala.

Z Chybia. (Z Towarzystwa Budowy kościoła.) W ub. tygodniu odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komitetu budowy kościoła, na którym zatwierdzono budżet, obejmujący wydatki na urządzenie wewnętrzne kościoła i upoważniono Zarząd Towarzystwa do zaciągnięcia pożyczki. Firma Biernacki z Włodawka rozpoczęła już montowanie organu, które to prace potrwają kilka tygodni. Tak samo ambona oraz chrzcielnica, wykonana przez zakład rzeźbiarski p. Wieji w Bielsku, zostaną w bieżącym tygodniu ustawione. Ołtarz główny z pracowni p. Janotty w Pawłowicach, będzie ustawiony z końcem lipca, boczne ołtarze w sierpniu. Obrazy do ołtarzy bocznych maluje artysta-malarz Jan Wałach w Istebnej, który również projektował witraż. Roboty murarskie dobiegają końca, pozostaje jeszcze bielenie kościoła z zewnątrz i inne drobne roboty. Prace postępują szybko naprzód, tak, że za dwa miesiące kościół będzie mógł być oddany do użytku wiernych. Ornaty wykonują Siostry Felicjanki w Dziedzicach. W najbliższym czasie Komitet przystąpi do sprzedaży miejsc w ławkach kościelnych, ażeby zebrać potrzebną kwotę na częściowe pokrycie kosztów ławek. Jako jedną z najpilniejszych spraw Komitet uważa urządzenie cmentarza w Chybiu. Wyłoniono specjalną komisję do załatwienia tej sprawy. Ponieważ zainteresowanie sprawami kościoła coraz bardziej wzrasta, Zarząd będzie podawał do wiadomości publicznej postęp prac i dalsze zamierzenia. — Zarząd.

(Zatrutowany na śmierć.) Na drodze w pobliżu Cukrowni wydarzył się temi dniami tragiczny wypadek. Widokiem jadącego samochodu spłoszył się idący w zaprzęgu koń tak dalece, że wyrzucił ciągniony wóz, apowozący zaprzęgiem Paweł Strządała, wypadając z wozu, dostał się pod kopyta spłoszonego konia, który zadał mu tak dotkliwie rany, że Strządała w niespełna dwie godziny potem zmarł.

Z Dębowa. (Śmiertelny wypadek.) Przy budowie domu gospodarza Franciszka Czarkona wydarzył się godny pożalowania wypadek. Na zatrudnioną przy budowie 29-letnią żonę Czarkona spadła ciężka belka. Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu.

Z Drogomyśla. (Topielec.) Podczas kąpieli w stawie, należącym do Komory, utopił się 9-letni Alojzy Janik.

Z Istebnej. (Festyn.) Stowarzyszenie Młodzieży wraz z Przysposobieniem Wojskowem urządziło w niedzielę, 6. b. m. w pięknej dolinie Olzy wielki festyn. Program i bufet obfity — tańce przy doborowej orkiestrze wojskowej. O liczne przybycie gości miejscowych i zamiejscowych prosi Komitet.

Z Jaworza. (Festyn katolicki.) W naszej miejscowości kąpielowej i wycieczkowej odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Związku Niewiast katol. w niedzielę, dnia 6 lipca wielki festyn. Do urozmaiceń należy bogata loteria fantowa, wyposażona w cenne przedmioty, także żywy inwentarz, między którym znajduje się i cielę. Wiele niespodzianek, które podtrzymują wesołość nastrój, pozostaje jeszcze naszym sekretem. — Czysty zysk przeznacza się na Dom katolicki. Na wesołą zabawę zaprasza najuprzejmiej Komitet.

Z Małych Kończyc. (Po przedstawieniu.) W drugie święto Zielonych Świąt została odegrana przez Towarzystwo oświat.-kultur. „Ojczyzna” znana sztuka Wal. Krzyszcza p. t. „Ofiary wojny”. Obszerna sala p. Malirzowej była licznie zapelniona. Przedstawienie, mimo poważnych trudności scenicznych, jakie nastręcza powyższa sztuka, poszło, według ogólnego orzeczenia gości, bardzo dobrze. Amatorzy w następującej obsadzie ról: Karel (p. Emil Wenglarzy), Marta (p. Teperówna), Francek (p. Józef Lose II), Hołomek (p. Justyn Kłoczek), Hołomkova (p. Marzakówna), Skrzypek, wójt (p. Paweł Stokłosa), wójtowa (p. M. Wowrówna), Hammer (p. Em. Łomozik), Marynia, młoducha (p. Gabzdylówna) i Jura (p. Franc. Machaj) spisali się (jak zawsze) dzielnie, za co im też publiczność dziękowała po każdym akcie długo trwającymi oklaskami. Towarzystwo zaś, uznając ich ofiarną a bezinteresowną pracę, której podjęli się ze szczerą ochotą, jeszcze raz na tem miejscu najserdeczniej im dziękuje! Nie chcąc zabierać dużo miejsca na łamach gościnnej „Gwiazdki”, ograniczam się do krótkiego na ten raz wspomnienia o samej rzeczy, bo więcej chwalić nie mogę, a ganić jakoś mi nie

wypada. W rzeczach, gdy chodzi o pochwałę lub krytykę, ma prawo głosu Szan. Publiczność, której również serdecznem „Bóg zapłać” dziękuje „Ojczyzna” za liczne przybycie. — A-s.

(Wianki.) Towarzystwo oświat.-kultur. „Ojczyzna” urządziło w niedzielę, 6 lipca b. r. „Wianki” na łące p. dzierżawcy Czarkona. Początek o godz. 3 po poł. Wymarsz z gospody p. Krausa z muzyką, a po powrocie z łąki zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się tylko zabawa od godz. 6 wieczór. O jak najliczniejsze przybycie gości z miejsca i okolicy prosi Zarząd.

Z Wielkich Kończyc. (Usiłowane włamanie.) W nocy ub. tygodnia napotkał patrolujący policjant trzech mężczyzn, usiłujących włamać się do mieszkania Józefa Pisiuta. Na odległość około 10 m, gdy sprawcy zauważyli nadchodzącego policjanta, jeden z nich oddał w kierunku policjanta trzy strzały rewolwerowe, które chybiły. Nim jednak zagrożony policjant w obronie własnego życia zdołał zrobić użytek ze swej broni palnej, sprawcy zbiegli. W czasie pościgu zdołano jednego z nich przytrzymać, mianowicie Karola T., którego osadzono w więzieniu sądowym.

Z Puńcowa. (Uroczystość strażacka.) Ochotn. Straż Pożarna urządziła w niedzielę, 6 lipca o godz. 10-tej uroczystość poświęcenia wozu pod sikawkę motorową. O godz. 1 odbędzie się ćwiczenie pokazowe, zaś o godz. 3-ciej festyn w parku. Wieczorem zabawa w obu gospodach. — Uprasza się wszystkich, którzy nie wbili gwoździ przy poświęceniu sikawki motorowej, by to zechcieli uczynić przy tej okazji. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Ze Strumienia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Onegdaj urwało stolarzowi Janowi Trojanowi przy pracy na nowej maszynie heblowej z elektrycznym popędem cztery palce z lewej ręki. Trojana odwieziono do szpitala w Bielsku.

Ucznia

z porządnej i pracowitej rodziny z okolicy Chybia przyjmie zaraz do nauki Antoni Zygmata, majster krawiecki w Chybiu (obok kościoła).

Każdy może zarobić

miesięcznie 500 zł.

i więcej przez odwiedzenie klientów prywatnej. — Zgłoszenia pod adresem: Śląska Centrala nowości, Cieszyn, skrytka pocztowa 171.

TELEGRAM!

TELEGRAM!

Schronisko na Równicy koło Ustronia urządziło w niedzielę, dnia 6-go lipca b. r. tegoroczne

Otwarcie sezonu z Koncertem

a w razie ewent. niepogody w następną niedzielę.

Całodzienne utrzymanie 8 zł.

Uprasza się o liczny udział.

Dla letników

kilka umeblowanych pokoi na mieszkania letnie, z dostawą mleka i nabiału, w ładnym i zdrowym położeniu, wynajmie Ludwik Rusin w Wilamowicach 17, poczta Skoczów.

Siatki

do ogrodzenia budynków na dogodnych warunkach (także na raty) dostarcza Michał Gawlik. Zarzeczce, poczta Żywiec.

Parcele budowlane

obok dworca kolejowego Jaworze-Jasienica są do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Kowala. Jasienica 276, tel. Jaworze 13.

Gospodarstwo

13 morgów dobrego pola, budynki murowane, dachówką kryte, w dobrym stanie, z inwentarzem, blisko Ustronia, w Bładnicach Górnych. 1. z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 8 lipca 1930.

Nr. 52.

Po kongresie Centrolewu.

Jak już w zeszłym tygodniu donieśliśmy, odbył się w dniu 29 czerwca b. r. w Krakowie kongres Centrolewu. Wzięło w nim udział poza posłami i senatorami wiele tysięcy ludu z sześciu stronnictw opozycyjnych. Na kongres przysłał telegram marszałek Sejmu Daszyński, w którym zaznaczył, że wobec przymusowej bezczynności Sejmu „naród sam musi się zebrać i radzić nad swoimi losami“.

W czasie kongresu poszczególne stronnictwa składały deklaracje. Charakterystyczne było oświadczenie Polskiej Partii Socjalistycznej. P. P. S. oświadczyła, że „Józef Piłsudski, obdarzony zaufaniem demokracji polskiej, władzy swej nie użył na umocnienie i ugruntowanie demokracji i jej urzędzeń. Przesilenie ekonomiczne zostało spotęgowane przez nieobliczalne wystąpienia i zapowiedzi zamachu. Musiał nastąpić jako skutek tej polityki zanik zaufania zewnętrzny i wewnętrzny. Niesłychany kryzys ekonomiczny, wzrastające bezrobocie, olbrzymie osłabienie wewnętrzne państwa i zmniejszanie jego powagi na zewnątrz, oto są wyniki 4-letniej polityki sanacji.“

Wszak Józef Piłsudski był przez długie lata mężem sztabowym socjalistów, około niego skupiały się w czasie wojny żywiły socjalistyczne, z jego nazwiskiem na ustach rzucali się socjaliści w roku 1923 na ulicach Krakowa na ulanów polskich, oni też pomogli Piłsudskiemu w roku 1926 do zdobycia władzy. W Krakowie wypowiedziano mu otwartą walkę.

W podobnym duchu były ujęte deklaracje „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego. — „Piast“ przez usta posła Witosa stwierdził, że pań-

stwo polskie może się rozwijać tylko w oparciu o tych, którzy je i żywią i bronią. „Z drogi demokracji i praworządności stronnictwo „Piast“ nie zeszło i w przyszłości nie zejdzie. Dalsze utrzymanie dyktatury, to pogłębianie nędzy, osłabienie państwa na wewnątrz i zewnątrz. walka z nią jest nakazem życiowym mas chłopskich.“ — Narodowa Partja Robotnicza stwierdziła, że „walka o władzę winna się rozstrzygać zapomocą kartek wyborczych, a nie karabinów maszynowych. Podstawą rządzenia winno być prawo a nie samowola“.

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji złożyło deklarację, z której przytaczamy następujące wyjątki:

„Chrześcijańska Demokracja od przewrotu majowego z całym obiektywizmem i bez cienia nienawiści obserwowała działalność rządów pomajowych i sfer sanacyjnych, będąc gotową do poparcia tych usiłowań rządu, któreby zmierzały do reformy ustroju państwowego, wzmocnienia sił gospodarczych kraju i utrwalenia międzynarodowego stanowiska Polski. Nie odmówiliśmy ani razu rządowi budżetu, jako konieczności państwowej, popieraliśmy te nieliczne występy rządu, gdy zmierzały one do polepszenia naszego ustawodawstwa. Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że system panujący grozi zarówno w powyższe założenia programowe, jak i wyrządza nieobliczalne szkody państwu w zakresie moralno-prawnym i w zakresie gospodarczym. W zakresie moralnego życia narodu sanacja w swej nieokreślonej zarozumiałości, przywłaszczając sobie zasługi całego narodu, ujawniła pogardę i lekceważenie wszystkich innych kierunków ludowych, a naród polski, który potrafił swą wolność bronić całym

wysiłkiem, dając na ofiarę choćby te pięćset tysięcy śpiących w mogiłach, a poległych w walce o niepodległość skromnych a szarych żołnierzy, naród ten nazwała oficjalnie „narodem głupców i idjotów“. Sanacja podeptała również wszelkie zasady sprawiedliwości w życiu zbiorowym, pozabawiając zasłużonych pracowników stanowisk w armji i administracji, wydając miljonowe sumy ze skarbu państwa na mnożenie młodych emerytów, obsadzając wszelkie stanowiska swymi partijnymi, a często nieudolnymi ludźmi, tolerując gwałty i nie wykrywając zbrodni, zwłaszcza politycznych. W zakresie prawno-ustrojowym sanacja wbrew swym obietnicom przedwyborczym i wbrew enuncjacjom swych premierów i ministrów, głoszących konieczność naprawy ustroju, uniemożliwia dokonanie rewizji Konstytucji przez stałą a szkodliwą walkę z przedstawicielstwem narodowym, przez odraczanie sesyj sejmowych i uniemożliwianie prac ustawodawczych, a przez swe wykrętne, sprzeczne z duchem i literą interpretowanie prawa i Konstytucji niszczyła i niszczy powagę i znaczenie prawa. Zamykanie i odraczanie Sejmów, uniemożliwianie pracy parlamentowi, połączone z pogrozkami zamachowymi wtrąca kraj w anarchję i niepewność i przypomina najsmutniejsze czasy z historii przedaborowej: — zrywanie Sejmów przez warcholów i uniemożliwianie powzięcia uchwał sejmowych przez stosowanie „liberum veto“ mniejszości. — W zakresie życia gospodarczego rządy sanacyjne zmarnowały dobrą konjunkturę gospodarczą 1926 i 1927 roku, a to przez niesłychane rozdęcie budżetu państwowego, przez wydawanie setek milionów poza budżetem, przez uchylanie się od kontroli przedstawicielstwa narodowego, przez trwonienie olbrzymich sum na zbytkowne

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(46)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Inwentarz wymienia dalej, że „znalezł się“ biały kamień marmurowy (portatyle), który dano do naprawy i do święcenia w Krakowie, od niego dano i darowano jeden talar. Ponieważ kamień ten „znalezł się“ po oddaniu kościoła napowrót katolikom, przypuszczać więc można prawie na pewno, że usunięty został z ołtarza po zabraniu kościoła przez protestantów, a później został odnaleziony, jak się zresztą dosyć często z kielichami działo. Wzmianka ta jest nowym dowodem, że kościół mało-kończycki istniał już przed reformacją.

Warto jeszcze wspomnieć o kilku przedmiotach zakupionych ze względu na ceny, jakie za nie płacono: ampułki cynowe z miednicą kosztowały 1 talar 9 groszy, mszał wielki 9 tal., 13 groszy i 6 hal., mała agenda polska 18 groszy, pieśni (in quarto) roczne słowiańskie katolickie 22 groszy 5 halerzy.

Pierwotny kościół drewniany odbudowany został na nowo w roku 1667 przez Wacława Pelkę kosztem okragło 104 talarów. Z tego otrzymali pieśń 44 talary, od dalszych dachów (przydaszków nad galerją, otaczającą kościół) i od drzwi 17 tal. 18 groszy, stolarzowi od pawlacy i powały 22 tal. 8 groszy, od ambony 3 tal., od ławek 5 tal., od okien 10 tal. Wieżę starego kościoła pozostawiono

i dopiero później zastąpiono nową. Przy burzeniu starego kościoła znaleziono 20 talarów.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Małych Kończycach jest kościół parafjalny, przyłączony do prucheńskiego pod tytułem Wszystkich Świętych. Zbudowany został z drzewa w roku 1667 i dotąd jest niekonsekwentny. Znajduje się pod patronatem miejscowego pana, którym jest obecnie pan Wacław Pelka (z Nowego Miasta). W wielkim ołtarzu uderza obraz Panny Marji, starej greckiej sztuki malarskiej, do którego nabożność nieśczęściem dotkniętych tabliczek z upominkami, jako wota, przymocowuje, z wdzięczności za otrzymaną opiekę Bogarodzicy w różnych potrzebach. Ołtarz sam zrobiony jest z desek po zburzeniu dawnego zbudowanego z kamienia. W ołtarzu jest małe tabernakulum, dobrze zamknięte, w którym przechowuje się Przenajświętszy Sakrament w miedzianym cyborjum pozłacanym z lampą, niestety bez światła z powodu ubóstwa. Po stronie ewangelji znajduje się ołtarz boczny św. Antoniego Padewskiego, w tym roku wzniesiony. Ołtarz boczny św. Anny po stronie epistoły jest drewniany; dla tych ołtarzy są dwa kamienie przenośne, trzy krzyże i kanony (tabliczki, stojące na ołtarzu). Chrzcielnica odpowiednia, dobrze zamknięta — klucz znajduje się w rękach proboszcza — posiada kociołek miedziany. Oleje św. przechowuje się w szafie w zakrystji. Konfesjonału niema dla braku miejsca. Monstrancja jest z mosiądzu z pozłacanym Melchizedechem (półksiężyc, do którego wstawia się św. Hostję). Są dalej chorągwie, odpowiednie ławki, dobra ambona, drzwi, powała, okna, podłoga, wszystko ozdobne

i dobre. Woda święcona znajduje się w kociołku, ale nie u drzwi kościelnych. Zakrystja dobrze zamknięta — pożądane wyłożenie deskami — posiada dostateczne sprzęty liturgiczne, mianowicie: dwa srebrne kielichy pozłacane, trzeci cynowy z patyną mosiężną, cztery korporaly, cztery puryfikaterze, pięć pal, cztery wela, bursy, dwa rzymskie mszały i trzeci do mszy żałobnej, cztery alby z humerałami, trzy cingula, dwa ornaty, dwanaście map (nakryć białych na ołtarze), cztery antypendja, dwa ręczniki, sześć obrusów, trzy poduszki, dwa dzwonki, cztery świeczniki, dwie ampułki cynowe, kadzielnice z naczynkiem, pacyfikał (krzyż ręczny) z blachy, dwie komże, agendę polską małą, ewangelję, kanconal, inwentarz, rejestr, metryki ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, dwie komże dla ministrantów, cebery, wota srebrne dla ozdoby ołtarza na kształt relikwjarzy, relikwiarz z czarnego drzewa z relikwjami, relikwiarz srebrny pozłacany z zielonym kamieniem, relikwiarz tkany na sposób hiszpański, dziewięć większych obrazów, ampułkę cynową, podzieloną na trzy części, na św. oleje, bilet jeden, worek jeden, przyrząd do wycinania hostyj, motykę i łopatę, figurę Zmartwychwstałego i kasę. Dochody z worka, z czterech krów, z pieniędzy, zapewnionych na gruntach, pobożnych legatów, od dzwonięcia przy pogrzebach. Drewniana dzwonnica posiada trzy dzwony, czwarty znajduje się w zamku; był on dawniej we wieżycie ponad kościołem. Dzwony te uważane są za poświęcone. Chłentarz jest oczyszczony, ogrodzony i zamknięty, jednak bez krzyża i kostnicy. Mary, krzyż pogrzebowy i pokrop istnieją. Meszne z tej wioski przynosi w życie i owsie 3 maldry, 5 miar i 1 wierteł.

i niekonieczne inwestycje, przez zupełny brak planu gospodarczego oraz przez niesłychany ucisk podatkowy, co doprowadziło do zubożenia i nędzy, zwłaszcza drobnego rolnictwa oraz warstwy robotniczej, jak również przyczyniło się do niszczenia handlu, rękodziela, oraz przemysłu, potęgając niesłychany kryzys gospodarczy, zdolny zachwiać podstawami gospodarczymi państwa.“

Chrześć. Demokracja uważa, że naprawę obecnych stosunków można osiągnąć jedynie przez „zlikwidowanie pomajowego systemu rządzenia oraz przez zjednoczenie i zorganizowanie wszystkich żywych i twórczych sił ludowych dla zapewnienia Polsce rządów trwałych, demokratycznych, opartych o prawo i zaufanie narodu.“

Z uchwał kongresu w Krakowie wynika jasno, że wobec nieczynności Sejmu walkę z sanacją przeniesiono na teren szerzyszy. Mówi się o tem, że podobne zjazdy odbędą się również w innych większych miastach polskich. Nie ulega wątpliwości, że lepiej i bezpieczniej było rozprawić o poruszonych sprawach na terenie Sejmu. Ulica nigdy nie jest obliczalna. Miarodajne czynniki powinny uczynić wszystko, by ten konflikt wewnętrzny został czempredziej zlikwidowany. — W czasie kryzysu gospodarczego jest wymagany pokój. Wymagają tego również względy na zagranicę.

Przegląd polityczny.

Krwawy wiec komunistyczny. Na środę, 2 b. m. zwołany został w Roździenu koło Katowic pod golem niebem wiec komunistyczny, na który przybyło około 500 osób. Ponieważ poseł Wieczorek zaczął przemawiać w sposób podburzający, policja wiec rozwiązała. Na wezwanie do rozejścia się zebrani odpowiedzieli rzucaniem kamieni i kilku strzałami do policji. Wobec tego zaatakowani funkcjonariusze policji zrobili użytek z broni, dając kilka ostrzegawczych strzałów w powietrze. W czasie obustronnej strzelaniny rannych zostało kilku policjantów i demonstrantów. Widać z powyższego, że posłowie komunistyczni na Górnym Śląsku rozwijają coraz bardziej ożywioną działalność; oczywiście w kierunku antypaństwowym.

Ks. Chalik, wymieniwszy świadczenia każdego siedlaka z osobna, dodaje: Mszne (tocmo) ma się pod rękę na stary wiertel mierzyć. A gdy je oddają, powinien im proboszcz dać pół achlika (ósemki) piwa. Zagrodnicy i chałupnicy powinni dać corocznie po jednym groszu. Siedlacy, zagrodnicy i chałupnicy do niczego więcej wobec proboszcza nie są obowiązani, tylko ziakowi powinni dać po 16 hal., kolendę i śmiergut według możliwości, jak im Pan Bóg poddać raczy. Istnieją tu także rybnik, położony pod kościołem, którego dziedzic i kolator z łaski proboszcza używa, — z tego tytułu musi dostarczać wina do Mszy św. i nadto dać proboszczowi i ziakowi, ilekroć odprawia się tu nabożeństwo, obiad, do czego nie byłby obowiązany, gdyby proboszcz rybnika tego używał. Pan kolator płaci roczny czynsz (32 groszy i 6 hal.) od piętnastu talarów, darowanych kościołowi przez Marjanę Szrankową. Wreszcie zastałem tu rejestr kościelny, z których wynika, że na niektórych gruntach siedlaczycy, z których niektóre są już opuszczone, zapewniony jest czynsz od około 200 talarów. (Ks. Chalik umieścił w swojej książce szczegółowy spis owych dłużników z roku 1667: Grunt Mateusza Żydka 16 tal., grunt Magdaleny Brachaczki 1 tal., 18 groszy i 3 hal., grunt Jana Boszczyka 1 tal., 15 gr. i 3 hal., grunt Walentego Niemca 13 tal., grunt Tomickowski pustki (opuszczony) 4 tal., grunt Macieja Króla 2 tal., grunt Matukowski pustki 13 tal., 27 gr., 6 hal., grunt Błażeja Mądrego 10 tal., 22 gr., grunt Grzegorza Cieplika 12 tal., grunt Macieja Kecherlika 12 tal., grunt Macieja Bargła 10 tal., grunt Jana Kostki 18 tal., grunt Jurzykowski pustki 7 tal., grunt Papkowski pustki 6 tal., grunt Michała Szymika 4 tal., zagroda Macieja Stacha 14 tal., zagroda Jana Golki 4 tal., 18 gr., zagroda Tomka Figury 7 tal., zagroda Marcina Mendryka 9 tal., zagroda Jirzyka Wawrzyka 3 tal., 28 gr., 9 hal., chałupa Adama Bargła 1 tal., chałupa Urbana Kolaczka 4 tal., gmina mało-kończycka 28 tal.) Wizytator kościelny nakazał proboszczowi prucheńskiemu, żeby postarał się o krzyż i kostnicę na cmentarzu i żeby nie zaniedbał zażądać i odebrać dzwonka kościelnego, mającego się znajdować w zamku małokończyckim. (C. d. n.)

Dochodzenia przeciwko organizatorom kongresu Centrolewu. Jak już donosiliśmy, z polecenia wojewody krakowskiego p. Kwaśniewskiego zostało rozpoczęte dochodzenie prokuratorskie przeciw 18 posłom i 15 politykom ze stronnictwa Centrolewu, którzy organizowali kongres w Krakowie i przygotowywali uchwalenie rezolucji, atakującej P. Prezydenta Rzplitej. Lista obejmuje m. i. nazwiska posłów: Roga, Witosa, Chacińskiego, Niedziałkowskiego, Żuławskiego, b. ministra Thugutta, ks. Panasia i wielu innych. Zastosowany ma być wobec nich paragraf 64 austr. ustawy karnej, który za zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego przewiduje karę od 1 roku do 5 lat więzienia. Procesy, wynikające z tego paragrafu, należą do kompetencji sądów przysięgłych. — W nocy z 2 na 3 b. m. przeprowadziła policja rewizję w siedzibie władz partyjnych krakowskiej P. P. S. W wyniku zabrano większą ilość odezw kongresu Centrolewu i korespondencję w sprawie kongresu.

Dalsze zamierzenia Centrolewu. Na zebraniu przywódców Centrolewu w dniu 4. b. m. postanowiono przyłączyć się do akcji Klubu Narodowego o wystosowanie do P. Prezydenta żądania w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Termin wniesienia petycji zostanie oznaczony w bieżącym tygodniu. Według doniesień pism nowa sesja nadzwyczajna miałaby się zająć pytaniem, czy Prezydent Rzeczypospolitej, odraczając i zamykając poprzednią sesję nadzwyczajną, nie działał sprzecznie z Konstytucją. Krążą też pogłoski o mającym się odbyć w Poznaniu wielkim demonstracyjnym kongresie centroprawicowym, który miałby objąć Stronnictwo Narodowe wspólnie z Piastem, Ch i D. i N. P. R., a więc opozycję z prawicy i środka.

Klub B. B. przeciw marszałkowi Daszyńskiemu. Prezydium klubu B. B. W. R. wystosowało do marszałka Sejmu Daszyńskiego w związku z jego depezą, wysłaną na kongres Centrolewu do Krakowa, list, w którym klub B. B. W. R. stwierdza, że marszałek Daszyński nie miał prawa wysłać depezy do kongresu w Krakowie w oficjalnym charakterze marszałka Sejmu, a zatem przedstawić całości, gdyż najliczniejszy klub w Sejmie potępia stanowczo rezolucję, na tym kongresie uchwaloną. Klub B. B. W. R. oświadcza, że przez wysłanie tej depezy i niecofnięcie jej po ogłoszeniu rezolucji kongresu, staje się marszałek Sejmu odpowiedzialnym za te wystąpienia, godzące w interesy państwa i odwołujące się do czynników zewnętrznych.

Pogodzenie króla rumuńskiego z małżonką. Jak donoszą z Bukaresztu, wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie wspólnemu życiu małżeńskiemu króla Karola i królowej Heleny, zostały obecnie już usunięte. Ostatnio król bawił przez kilka dni w rezydencji królowej, gdzie przebywał wraz z synem, wielkim wojewodą Michałem. Oficjalne unieważnienie rozvodu pary królewskiej nastąpi już w najbliższych dniach przez sąd apelacyjny w Bukareszcie na podstawie protokołu, w którym król Karol, będąc jeszcze na wygnaniu, nie zgodził się na rozwód. Z chwilą unieważnienia rozvodu księżna Helena staje się automatycznie królową. — Od chwili wstąpienia na tron do gabinetu osobistego króla Karola wpłynęło przeszło 10.000 podań z całego kraju, które król obiecał osobiście rozpatrzyć i wedle możliwości załatwić przychylnie.

Arcyksiążę Otton Habsburg w Genewie. W dniach 30 czerwca i 1 lipca bawił w Genewie arcyksiążę Otton Habsburg wraz z swą matką b. cesarową Zytą. W związku z tem rozeszły się pogłoski o odbyciu przez nich szeregu konferencji z wybitnymi dyplomatami węgierskimi i przedstawicielami Ligi Narodów na temat objęcia przez arcyks. Ottona tronu węgierskiego. — Z innej strony donoszą, iż projektowane są zaręczyny arcyks. Ottona, który w jesieni b. r. ukończy 18 rok życia, z najmłodszą córką króla włoskiego, 16-letnią księżniczką Marją. Ile w tem prawdy, nie wiadomo.

Były cesarz Wilhelm chciałby wrócić na tron. Przebywający — jak wiadomo — na wygnaniu w Doorn w Holandji b. cesarz Wilhelm oznajmił niedawno pewnemu Amerykaninowi, który złożył mu wizytę, że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego wieku — liczy bowiem obecnie 71 lat — byłby skłonny do objęcia zpowrotem tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek.

Wydobywanie zatopionych okrętów niemieckich. Jednym z ostatnich aktów wojny światowej było wzięcie przez Anglików niemieckiej floty wojennej w niewolę i umieszczenie jej w szkockim porcie Scapa Flow. W myśl postanowień traktatu pokojowego okręty miały być oddane

Anglikom, lecz załoga niemiecka, nie chcąc tego uczynić, zatopiła je. W zeszłym roku na zarządzenie władz angielskich wydobyto dwa z tych statków, obecnie zaś przystąpiono do wydobywania dalszych okrętów.

Konflikt ludności Malty z rządem angielskim. Na wyspie Malcie, która jest silną bazą wojenną Anglii na morzu Śródziemnym, od kilku już miesięcy istnieje coraz bardziej zaostrzający się konflikt pomiędzy jej katolicką ludnością, będącą przeważnie pochodzenia włoskiego, z biskupami na czole, a angielsk. gubernatorem lordem Stricklandem. Konflikt ten zaostrzył się w ostatnich dniach skutkiem ogłoszenia przez Watykan „Białej Księgi“ dokumentami o poszczególnych fazach sporu.

Ruch antykomunistyczny w Finlandji. Finlandji, państwie bałtyckim, które powstało po rozpadnięciu się Rosji carskiej, gotują się doniosłe wydarzenia. W kraju tym, gdzie wielkie wpływy posiadają socjaliści i komuniści, poważne rozmiary przybiera ruch t. zw. leppowski; jest to ruch, któremu patronują organizacje półwojskowe, przeważnie młodzieży, a reprezentujące ideę walki z komunizmem. Z ruchem tym, który ostatnio zażądał czynnej walki z rządem z czerwonym niebezpieczeństwem, solidaryzuje się olbrzymia większość społeczeństwa. Obecnie w Helsingforsie zebrał się sejm finlandzki, a na porządku dziennym jest ustawa o ochronie państwa, wymierzona frontem przeciw komunistom. Wobec układu sił w parlamencie, ustawa nie miałaby widoków przejścia, gdyby nie silny nacisk ruchu leppowskiego. W tej chwili z różnych stron kraju maszeruje do stolicy około 25.000 leppowców, która to demonstracja ma na celu wywarcie nacisku na sejm. Jest rzeczą doniosłą, że prezydent Finlandji, Relander, opowiedział się bez zastrzeżeń po stronie leppowców, oświadcza, że ruch leppowski swym zwycięstwem nad komunistami zainicjuje nową erę w życiu Finlandji.

Zwycięstwo Stalina nad opozycją. Kongres partii komunistycznej w Moskwie powziął obszernie uchwały, które aprobuja całkowicie politykę centralnego komitetu partii i wyraża podziękowanie kierownictwu partii ze Stalinem na czele. Rezolucja zwraca się przeciwko opozycji prawicowej i zapowiada najostrzejszą walkę z nią. Kongres zwraca się do komitetu centralnego partii o zastosowanie represyj w stosunku do członków, uprawiających opozycję. W końcu rezolucja podkreśla, że rząd sowiecki powinien dalej prowadzić kolektywizację rolnictwa w formie jak najszerzej. Uchwały kongresu oznaczają całkowite zwycięstwo Stalina nad opozycją. Szesnasty kongres komunistyczny odbywał się pod znakiem walki z opozycją prawicową. Uchwały kongresu udzielają Stalinowi nieograniczonych pełnomocnictw dla zwalczania opozycjonistów. Przypuszczają, że Stalin jak najszerzej wykorzysta swoje uprawnienia.

Z Polski i ze świata.

Konferencja księży biskupów w Poznaniu. W dniach od 24 do 25 czerwca, przed Kongresem Eucharystycznym, odbyła się w Poznaniu konferencja Episkopatu polskiego przy udziale 24 księży arcybiskupów i biskupów, celem wyświeślenia szeregu spraw religijnych i kościelnych. Na czolowych spraw wysunęła się t. zw. Akcja Katolicka, której głównym zadaniem jest harmonizowanie wszystkich tych objawów budzącego się praktycznego katolicyzmu, zaznaczających się coraz silnie w sferach społecznych. Następnie zastanawiał się Episkopat nad środkami do zwalczania nieobyczajności, występującej w różnych postaciach. W tym celu postanowiono zwrócić się do władz, do rodziców, organizacji i do młodzieży z odpowiednią odezwą. Omawiano też potrzebę pogłębiania wychowania młodzieży w duchu katolickim.

W Warszawie skradziono most. Głośne były wypadki w Warszawie sprzedaży naiwnym kolumny Zygmunta, wozu tramwajowego, kradzieży toru tramwajowego. Obecnie do tej serii przybyła sprzedaż mostu, łączącego przedmieścia Czerniaków i Skierki. Most ten, długości 8 metrów, szerokości 3,85 m, był zbudowany solidnie z belek splonowanych śrubami i mocnych desek. Na moście panował ruch, a był on położony w pobliżu komisariatów. Gdy w tych dniach przybył inżynier na inspekcję kanału czerniakowskiego, zobaczył, że mostu nie zostało ani śladu. Wszystko rozebrano, skradziono i wywieziono na furmankach.

Spaliło się 8400 hektolitrow spirytyusu. Podczas burzy w piątek, 27 czerwca piorun uderzył do rafinerji spirytyusu w Pardubicach w Czechach, która natychmiast stanęła w płomieniach. W głów-

nym magazynie zajął się spirytus, powodując eksplozję. Cysterna z 150 hektolitrami wyleciała z okropnym hukiem w powietrze. Ciężki, żelazny dach cysterny przeleciał nad dworcem kolejowym, oddalonym o 500 metrów, jak kamień, rzucony przez chłopca. Od pożaru zajęły się dwa rezerwoary z spirytusem. Rezerwoary, w których palił się spirytus i które nie zostały rozsądzone, rozżarzyły się do białości. W akcji ratunkowej brało udział 18 straży pożarnych i dużo wojska, akcja ich musiała się jednak ograniczyć do zlokalizowania pożaru, gdyż palący się spirytus nie można było wodą ugasić. Spaliło się ogółem 8400 hektolitrow spirytusu. Szkoda wynosi 10 milionów Kcz.

W Rumunii spłonęło całe miasteczko. W mieszkaniu pewnego lekarza w rumuńskiej miejscowości Borsia wybuchł w piątek w południe pożar, który wskutek silnego wiatru z szaloną szybkością przybrał rozmiary katastrofalne. Wobec ogromu katastrofy straż pożarna stała bezsilna. Pożar trwał całą noc i w sobotę przed południem szalał w dalszym ciągu z niezminiejszą siłą. Pastwą ognia padła 25 domów mieszkalnych, 4 kościoły i 2 synagogi. Spłonęły także wielkie masy zboża, dopiero co zwiezione z pól.

Zbrodnicze podpalenie kościoła. Kronika niemiecka zapisuje wprost nieprawdopodobny wypadek, a mianowicie zbrodnicze podpalenie kościoła parafjalnego w gminie Obertheisendorf w Bawarii. Nieznany zbrodniarz umieścił mianowicie na powale tego kościoła flaszki z materiałem wybuchowym, z czego wynikł pożar. Wprawdzie zdołano ogień ugasić, ale dach kościoła i wieża spłonęła całkowicie, a sam kościół został także wewnątrz poważnie uszkodzony.

Z Warszawy do Paryża pod wagonem kolejowym. W Saint-Quen we Francji pod jednym z wagonów pociągu Warszawa-Paryż znaleziono śpiącego człowieka. Zaprowadzono na komisariat osobnik ten oświadczył, że nazywa się A. Panduro i pochodzi z Polski. Przyznał się, że uczepiony pod wagonem, chciał dotrzeć do Paryża, gdzie miał wstąpić do legii cudzoziemskiej.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Stan bezrobocia w Polsce wynosił w dniu 28 czerwca b. r. 207.258 osób, w tem 48.993 kobiet.

Dnia 3. b. m. rozpoczęły obrady w Krakowie dwa liczne zjazdy nauczycielskie, mianowicie Walny Zjazd Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycieli Szk. Powsz., skupiającego około 20.000 członków i zjazd Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz., który liczy 41.000 członków. Rezolucjami tego ostatniego zajmujemy się jeszcze ze względu na ich antykatolicką treść.

W Warszawie skradziono w restauracji p. Pietrzakowej torebkę, w której było 5.000 gotówek, biżuterja, kwoty lombardowe, wszystko w wartości 25.000 zł. Po stwierdzeniu straty p. Pietrzakowa zemdlą.

Na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu uchwalono rezolucję, w której kongres prosi Episkopat Polski, by poczynił kroki u Stolicy Apostolskiej celem uznania św. Stanisława Kostki za patrona młodzieży całego świata, oraz patrona częstej, codziennej Komunii św.

Dnia 3. b. m. przejeżdżał przez Poznań prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg, wracając drogą na Toruń i Zbąszyń z urlopu, spędzonego w Prusach Wschodnich, do Berlina. W czasie całej drogi przez terytorjum polskie Hindenburg pozostawał w swoim wagonie kolejowym.

Przez Wołyn przechodzi niebywała fala pożarów, niszcząc mienie ludności wiejskiej. I tak w ostatnich trzech dniach zanotowano 52 wypadków pożaru, w tej liczbie 14 od pioruna.

Skarb Państwa wypłacił w kwietniu i maju b. r. z tytułu spłaty kapitałów i odsetek od długów zagranicznych państwa polskiego sumę 59 milionów złotych.

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski bawił w Belgji, obecnie zaś udaje się do Szwecji i Norwegji z rewizytą ministrów tych państw, którzy w roku ub. byli w Poznaniu na P. W. K.

Mając na celu rozwój mleczarstwa w państwie, rząd czechosłowacki wydał zarządzenie, wprowadzające w armji zamiast wydawanej dotąd żołnierzom na śniadanie i kolację czarnej kawy — kawę białą.

W Pradze spłonęła doszczętnie fabryka kabli. Szkoda wynosi 5 milionów Kcz.

W miejscowości Beneszowo koło Pragi zawalił się nowowubudowany 3-piętrowy dom. Katastrofa

nastąpiła podczas przerwy obiadowej, tak, że tylko 2 robotników zostało zabitych.

Na ulicach Belgradu 30 ludzi uległo porażeniu słonecznemu.

Tegoroczny zbiór pomarańcz i cytryn we Włoszech należy do największych, jakie kiedykolwiek pamięta ten kraj. Ogólnie ocenia się zbiór na blisko 9 milionów centnarów. W poprzednim roku zbiór pomarańcz i cytryn we Włoszech wynosił tylko 6 milionów centnarów.

W Paryżu aresztowano dwóch bankierów, którzy założyli bank spekulacyjny i tak długo gospodarowali, aż przegospodarowali wkładki klientów, wynoszące 10 milionów franków.

Angielska Izba Gmin odrzuciła wniosek w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche (celem połączenia Anglii z Francją) 179 głosami przeciwko 172.

W rosyjskim mieście portowym Odesie doszło do poważnych demonstracji antyrządowych. Robotnicy z doków portowych oraz ich żony głośno demonstrowali, niosąc w pochodzie portret Lenina, uwieczony liściem rzodkiewki, z napisem: „To wszystko, co mamy do jedzenia!“

Z Afganistanu donoszą, że sroży się tam epidemia choroby. W Dżelalabadzie miało umrzeć na cholere przeszło 270 ludzi.

W Chinach jest obecnie około 100.000 chorych na trąd, w Indjach holenderskich 50.000.

Podczas upałów cieniutki drucik stalowy, stanowiący sprężynę zegarka, podlega rozszerzaniu się, wskutek czego wskazówki zegarka posuwają się latem wolniej, powodując opóźnienie się zegarka.

Wartość materialna substancji, składających się na ciało człowieka, wyrażona w złotych, wynosi około 60 zł, w tem wartość samego tłuszczu oceniać należy na 20 zł.

Z Cieszyna i okolicy.

Baczność uchodźcy! W niedzielę, dnia 13-go lipca b. r. o godz. 1 odbędzie się w Skoczowie w hotelu „pod Białym Koniem“ zgromadzenie wszystkich uchodźców Śląska Cieszyńskiego. Zaprasza się przedewszystkiem tych uchodźców, którzy podali pretensje o odszkodowania w r. 1925 i 1928, a otrzymali dotychczas tylko małe kwoty, albo nie otrzymali jeszcze wogóle nic, by zjawili się jak najliczniej z powodu ułożenia spisu celem ponownego zbadania tych spraw. Późniejsze zgłoszenia nie będą rozpatrywane. Na zgromadzeniu przemawiać będzie poseł. — Zwołujący: L. L e d w o Ń.

Cwierć miliona złotych dla bezrobotnych. Wojewoda śląski dr. Grażyński przyznał na miesiąc lipiec kwotę 250.000 złotych na pomoc (zapomogi) dla bezrobotnych oraz dla najbardziej potrzebujących. Kwota ta została przekazana starostwom i magistratom do rozdziału.

Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje, że z ważnością od dnia 1 lipca b. r. obniżył stopę procentową od pożyczek budowlanych, przeznaczonych na nadbudowy starych domów z 9 na 8 proc. w stosunku rocznym. Informację w sprawach wspomnianych kredytów udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach, ul. Mickiewicza 3.

Wcielenie poborowych i ochotników z cenzusem do Szkół Podchorążych Rezerwy Piechoty, Kawalerji, Artylerji, Saperów, Łączności i Sanitarnej zostało na rok bieżący ustalone na dzień 11-go sierpnia.

Wymiana zniszczonych banknotów. Banknoty uszkodzone, zerwane, zasmarowane i t. p. można wymieniać we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, o ile daje się tylko rozpoznać ich numer kolejny czy seryjny. Za wymianę pobierana jest opłata manipulacyjna w wysokości 50 groszy.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Dnia 27 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Gabrischa posiedzenie Rady gminnej, na którym załatwiono następujące sprawy: Referent finansowy p. wiceburmistrz Halfar donosi, że szacowanie domów wykazało, iż wartość tychże wynosi 35,858.800 zł. W razie zastosowania stawki 8 od tysiąca, podatek, t. zw. czynsz groszowy, dałby kwotę 270.864 zł. Właścicielom domów wręczone zostaną wyniki oszacowania wraz z wymiarem podatku, który w niektórych wypadkach będzie niższy, w innych zaś wyższy od dotychczasowego. W sprawie doprowadzenia toru kolejowego do Rzeźni miejskiej celem ułatwienia transportu bydła uchwalono rozpisać konkurs. Zarząd Rzeźni donosi, że wobec tendencji niżkowej cen za-

Podziękowanie.

Pocztowej Kasie Oszczędności, Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektorowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie Zł 6.400.— z powodu śmierci męża mojego ś. p. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Nadmieniam, że P. K. O. wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia, mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie Zł 24.—

(—) MARJA WOJDYŁOWICZOWA,

Lublin, ul. Widok 4.

kupna bydła należy się spodziewać wkrótce potania mięsa. Firma benzynowa „Karpaty“ prosi o urządzenie zbiornika na benzynę na Rynku. Uchwalono wyznaczyć firmie miejsce na ul. Hohenheisera po wykończeniu tejże. Budowę transformatora oddano bud. Noskowi, budowę kanału przy ul. Wiejskiej bud. Hajdukowi jako najtańszemu oferentowi. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad wnioskiem Związku kupców, by nakłonić firmę Molin do podjęcia na nowo komunikacji autobusowej do Wisły. Firma tłumaczy się, że wskutek kolosalnych wydatków zmuszona była zawiesić ruch na tej linii. Postanowiono w myśl umowy, zawartej przez gminę z firmą Molin przy udzieleniu jej subwencji 4000 zł, obstarwać przy ponownem uruchomieniu komunikacji autobusowej do Wisły.

Wynik opisów szkolnych. Tegoroczne opisy szkolne w Cieszynie przyniosły polskim szkołom nader piękny sukces. Ogółem do szkół polskich zapisało się 258 dzieci, do niemieckich natomiast tylko 27.

Burmistrz dr. Michejda powrócił z urlopu i objął urzędowanie w prezydium miasta.

Nowy inspektor lasów państwowych. Inspektor lasów państwowych inż. Konrad Szubert został zamianowany dyrektorem Zarządu Lasów Państw. we Lwowie, dokąd przeniósł się z dniem 1 lipca b. r. Stanowisko inspektora lasów państw. w Cieszynie objął inż. Dr a p e l a z Małopolski.

Uroczyste prymicie. W niedzielę, dnia 6-go b. m. odbyły się w kościele parafjalnym w Cieszynie uroczyste prymicie nowowyświęconego ks. Stanisława Leopolda Skudrzyka T. J. Księdza Prymicjanta (syna zmarłego przed laty tercjana polskiej szkoły ludowej Macierzy Szkolnej w Cieszynie) zaprowadziła z kaplicy SS. Boromeuszek liczna i wzorowo uporządkowana procesja przy dźwiękach nabożnej pieśni, muzyki i wśród bicia dzwonów do odświętnie ubranego i rzeźbiście oświetlonego kościoła parafjalnego. Podniosłe kazanie prymicyjne wygłosił O. Józef Bury T. J., Superior Domu Rekolekcyjnego w Dziedzicach, po którym ks. Prymicjant odprawił w licznej asyście duchowieństwa uroczystą Mszę św. Podczas Mszy św. przyjęli Krewni z rąk ks. Prymicjanta Komunię św., a po uroczystym Te Deum księży, członkowie rodziny i wierni błogosławieństwo. Podczas obiadu w sali „Dziedzictwa“ wzniesiono kilka toastów na zdrowie i pomyślność nowowyświęconego Pracownika we winnicy Pańskiej. Uroczystość odbyła się przy sprzyjającej pogodzie i przy licznych udziałach wiernych w nastroju radosnym i zostawiła u wszystkich uczestników niezatarte wrażenie. Ks. Prymicjantowi na drogę życia i pracy kapłańskiej „Szczęść Boże!“

P. Stanisława Horoszkiewiczowa, nauczycielka muzyki w Cieszynie, Nowe Miasto 21, serdecznie dziękuje za poparcie miarodajnych sfer polskich i prosi nadal o te same względy. Dodać trzeba, że p. Horoszkiewiczowa ma studia konserwatorium i egzamin muzyczny, przytem udzielała przez 4 lata nauki jako profesor w instytucie lwowskim, a będąc wdową po powstaniu polskim z 1863 r., rze-

czywiście zasługuje na szczerze i ogólne poparcie społeczeństwa polskiego.

Kradzież. W nocy z 29 na 30 czerwca skradziono po uprzednim wybijeniu szyby z okna wystawowego drogerzysty Sierscha na Rynku w Cieszyńcu aparat fotograficzny wartości 250 zł.

Z Bielska. (Samobójstwo.) 27-letnia Jadwiga Rusinówna rzuciła się niedaleko stacji na Górnem Bielsku pod nadjeżdżający pociąg, przy czym koła pociągu zmiażdżyły jej głowę i prawą nogę. Denatka poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego czynu była nieszczęśliwa miłość.

— (Sprytny złodziej.) Podczas Zielonych Świąt, gdy publiczność bielska tłumnie wypełniała pływalnię w Cygańskim Lesie, w jednej z kabin jakiś młodzieniec wyłamał w ścianie listwę i powstałym stąd otworem ściągnął, manipulując drutem, złoty zegarek z sąsiedniego przedziału. Trzaskiem łamanego drzewa zwrócił uwagę gości pobliskich kabin obserwowali złodziejaszka i gdy tenże chciał się ze swym łupem oddalić, zatrzymali go, oddając w ręce posterunkowego. Przy rewizji znaleziony zegarek zwrócono właścicielowi; młodego opryszka zaś odstawiono do aresztu.

Z Bobrku. (Zaginiona dziewczyna.) W środę, dnia 2. b. m. w południe oddaliła się z domu w Bobrku l. 104, by pójść zbierać borówki, 17-letnia Marja Chlebkówna. Od tej pory wszelki ślad po dziewczynie zaginął. Ktoby mógł służyć informacjami o jej miejscu pobytu, niechaj zawiadomi rodziców lub policję.

Z Dziedzic. (Wisła bez wody.) Wskutek długotrwałych upałów i posuchy znikła woda z koryta Wisły. W tutejszej okolicy można przejść przez Wisłę suchą stopą.

Z Golezowa. (Kradzież.) W nocy z 30 czerwca na 1 lipca b. r. weszli nieznani sprawcy przez okno do mieszkania Marji Pilchowej, skąd skradli pierzyny i poszwy na łóżka, większą ilość garberoby męskiej i damskiej, oraz bielizny i różnej biżuterji, ogólnej wartości 1800 zł.

— (Nieudane włamanie.) Onegdajszej nocy dwóch mężczyzn usiłowało dokonać włamania do tutejszej fabryki cementu. Włamywacze zostali spłoszeni przez stróża nocnego Józefa Szczepańskiego, który jednego z nich przytrzymał. Włamywacz chwycił Szczepańskiego pod gardło, poczem usiłował go powalić na ziemię, jednakowoż stróż zdołał się wyrwać z rąk złodzieja, który zaczął uciekać, lecz zanim znikł za budynkiem fabrycznym, strzelił jeszcze z rewolweru, raniąc stróża w rękę.

Z Kończyc Małych. (Podziękowanie.) Działwa szkolna klas wyższych urządziła 18 czerwca wycieczkę na Czanortę. By wycieczka wypadła najtaniej, grono nauczycielskie zwróciło się z prośbą do pp. dzierżawców dóbr Czakona i Krzemienia o udzielenie wozów dla wycieczki do Cieszyńska. P. T. Dzierżawcy nietylko nie odmówili, lecz nawet bezpłatnie wozy zaofiarowali. Za tak piękną i ofiarą przychylną dla szkoły w imieniu działwy dziękuje tą drogą Grono naucz.

Z Kończyc Wielkich. (Pożar.) Dnia 2. bm. po południu wybuchł pożar w drewnianej chacie, zamieszkałej przez M. Żyłową, niszcząc doszczętnie chatę wraz z szopą i chlewami. Szkoda wynosi ok. 6500 zł. Straż pożarna z powodu braku wody nie mogła podjąć akcji ratunkowej.

— (O utrzymanie posterunku policji.) Po naszej gminie coraz uporczywiej krąży pogłoska, że miejscowy posterunek policji wojewódzkiej ma być zredukowany do dwóch sił, która to redukcja odbiłaby się bardzo niekorzystnie na utrzymaniu ładu i porządku w naszym rejonie, a bezpieczeństwo życia i mienia obywateli byłoby z tą chwilą bardzo zagrożone. Już od 30 lat istnieje tu kompletny posterunek, wnioskować zatem można, że był on tu konieczny. Z powodu obecnej bliskości granicy i wielkości terenu jest on tu także teraz potrzebny. Potrzeba ta zwiększy się z uruchomieniem budującej się kolei i z coraz to większym zaludnieniem Kończyc Wielkich i Małych oraz sąsiadujących Zebrzydowic z wielkim granicznym dworcem. Okolica nasza uprzystępniona będzie licznym indywiduom z pod ciemnej gwiazdy z chwilą otwarcia przystanku w Kaczycach, tuż na samej granicy naszej wsi. Ruch przemysłowy na tym odcinku granicznym doznałby błędnego ułatwienia. Mieszkańcy musieliby odtąd całymi godzinami względnie dniami wysiadywać na posterunku,

czekając na załatwienie przepustek granicznych. Naszem zdaniem, dwie siły służby w rejonie i w biurze sumiennie i terminowo wykonać nie potrafią. Pomnożą się zatem wypadki przestępstw i zbrodni, wskutek których ludność niezawodnie cierpieć będzie. Liczne miejscowe doliny, lasy i sąsiednie państwowe wielkie bory będą odtąd wspaniałą kryjówką niebardzo pożądanym gości, którzy we dnie i w nocy w mniej lub większym stopniu lud, placący ciężki podatek, napastować będą. Z tych to właśnie przyczyn apelujemy do p. wojewody dra Grażyńskiego i do głównego komendanta policji p. Żółtaszka o niedopuszczenie do tej szkodliwej dla nas redukcji.

Ze Skoczowa. (Życie Związku Niewiast.) Dawno już nikt nie pisał o tutejszym Związku Niewiast Katolickich, dlatego chciałbym o tej mroźniejszej a cichej pracy skreślić choć kilka słów. Związek liczy około 50 członkiń. Zebrania odbywają się co miesiąc. Prezeską jest już drugi rok p. Anna Raszkowa, sekretarką p. Marja Kozłówna, a skarbniczką p. Zuzanna Senecka. — Jak w zeszłym roku, tak i tego roku urządził Związek śniadanie dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św. Przy ładnie zastawionym stole mogła dziać się tak miejscowa, jak i wiejska zaspokoić swe potrzeby żołądkowe, oraz wypowiedzieć uczucia wdzięczności swemu ks. katechecie. Wspomnieć trzeba, że i rodzicom miło było patrzeć na swe dziatki, gdy one dziękowały ks. katechecie. Poza śniadaniem urządzono w zeszłym roku pielgrzymkę do Panewnika, Częstochowy i Piekara. Wywarła ona takie wrażenia w sercach uczestników, że po powrocie postanawiali niektórzy w przyszłym roku znowu udać się do stóp naszej Królowej. By życzenia te ziścić, postanowiono tego roku znowu pojechać, a to w dniach od 1 do 4 sierpnia. Ktoby z poza Związku chciał jechać z nami, serdecznie zapraszamy. Zgłaszać się można u ks. wikarego, albo u p. Dusia (cukiernia), albo u p. Sławiczka. Koszt podróży 22 zł. Dla rozrywki urządzono po raz pierwszy „Święcone“ w lokalu S. M. P. Za małą okazała się sala, gdyż tylu ludzi się naschodziło, że niektórzy musieli stać. Wesoło spędziliśmy wieczór, do czego przyczyniły się miejscowe Stowarzyszenia Młodzieży. Członkiniom niektórym przypominały się nawet te wiersze i dowcipy, które za młodych lat niegdyś deklamowały i podziwiać było trzeba, że co w młodości się nauczy, tego na starość nie zapomni się nigdy. Kończąc, podnieść trzeba mi było jeszcze wiele innych pochwał godnych czynów, lecz niechże te pozostaną na razie w niepamięci, bo kto się sam chwali, chwały nie godzien.

Ze Strumienia. (Sprostowanie.) Umieszczoną w ostatnim numerze notatkę p. t. „Nieszczęśliwy wypadek“ należy sprostować o tyle, że stolarz p. Trojan nie został odwieziony do szpitala w Bielsku, gdyż pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejscowy i dzięki jego leczeniu p. Trojan powrócił już do pracy.

Z Ustronia. (Pożar od pioruna.) Wskutek uderzenia pioruna podczas burzy w piątek, 27 czerwca wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Jana Steca. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny wraz z urządzeniem, oraz stodołę drewnianą i stajnię z tegorocznymi zbiorami siana. —

Szkoda wynosi około 50 tysięcy zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa Straż pożarna fabryczna i gminna.

Z Zebrzydowic. (Poświęcenie sikawki.) Ochotnicza Straż pożarna poświęciła w dniu 9 czerwca b. r. sikawkę motorową. Jakkolwiek myśl zakupna motorówki już od dawna poruszana była na posiedzeniach, jednakże nie odważono się przystąpić do dzieła z powodu wielkich wydatków. Lody przełamał p. Jan Kasperlik, urzędnik z Chorzowa, który, dając pierwszy 50 zł na ten cel, rzekł: „Ja zrobię początek“. Przykład znalazł naśladowców i dzieło zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wprawdzie nie dawali ci, co mieli, ale ci, co chcieli. Zarząd Ochotn. Straży pożarnej składa wszystkim Ofiarodawcom tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Oskarżony Bojdyś Józef oświadcza, że zarzuty, jakie podniósł przeciwko osk. pryw., t. j. Ks. Pastorowi Janowi Lasocie oraz Janowi Bożewiczowi z Jaworza, jakoby ci brali udział w posiedzeniu komitetu uchodźców w roku 1920, na którym wylosowano osobę dla zabicia gajowego Le-richa lub jakoby w jakikolwiek sposób współdziałali w tej sprawie, są pozbawione wszelkiej podstawy i nieprawdziwe, że uroił je sobie jako broń w walce politycznej przeciwko oskarżycielom prywatnym i świadom niesłuszności swego stanowiska, obecnie oskarżycieli prywatnych usilnie za wyrządzoną im w ten sposób krzywdę przeprasza, jako też prosi o wybaczenie.

Podziękowanie.

Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Wielm. Panu Dr. Stanisławowi Niebrojowi z Zebrzydowic za wyleczenie naszej córki z ciężkiej choroby.

FRANCISZEK I TERESA MORAWCOWIE,
Zebrzydowice.

Ogrodnik

kawaler, z ukończoną praktyczną państwową szkołą ogrodniczą i dwuletnią praktyką, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Ogrodnik 525“, p. Golezów.

Parobek

obeznany z robotami rolnymi, zaraz poszukiwany. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Halfar, Żory, majątek Śmieszek, Górny Śląsk.

2 dziewczyny

z poczciwej i pracowitej rodziny, dobrze po katolicku wychowane, w wieku 18—22 lat, przyjmie zaraz za kandydatki Konwent S. S. Elżbietanek w Cieszyńcu.

Ucznia

do nauki malarskiej, z porządnej rodziny, z blizszych okolic Strumienia, przyjmie R. Foltyn, majster malarski w Strumieniu.

Przetarg ofertowy.

Komitet budowy szkoły w Dziegielowie, powiat Cieszyń, ogłasza niniejszem

nieograniczony przetarg ofertowy:

a) na instalację wodociągową i sanitarną, b) na instalację światła elektrycznego.

Podkładki ofertowe można otrzymać w Urzędzie gminnym w Dziegielowie za złożeniem tamże kwoty 5.— zł, gdzie można przeglądać plany odnośnych robót.

Oferty należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Urzędu gminnego w Dziegielowie do dnia 11-go lipca b. r. godz. 10-tej przed południem.

KOMITET BUDOWY.

Idka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 11 lipca 1930.

Nr. 53.

Po odroczeniu Sejmu śląskiego.

Po długim okresie bezsejmowym wybrano w maju b. r. i zwołano drugi Sejm śląski. Można powiedzieć bez przesady, że oczy całego śląskiego społeczeństwa były zwrócone na nowych posłów. Oczekiwano od Sejmu pracy, odrobienia wszystkiego z czasów bezsejmowych oraz załatwienia szeregu ustaw, których wymaga zwłaszcza obecne przesilenie gospodarcze. Tymczasem rzeczy wzięły zupełnie inny obrót. Dekretem Prezydenta Państwa został Sejm śląski odroczone.

Co spowodowało tego rodzaju nieoczekiwane zarządzenie? Jak z doniesień prasy wynikało, Sejm śląski był od samego początku przeładowany elektrycznością. Rząd rozporządzał za ledwie 10 głosami, reszta głosów, to opozycja. To też już przy wyborze marszałka Sejmu wyłoniły się poważne trudności. A następnie już przy wielu głosowaniach widać było rozbieżność między klubem przerwającym a opozycją. Napięcie doszło do zenitu, gdy Sejm przystąpił do obrad nad budżetem. Wojewoda śląski stanął na stanowisku, że budżet za rok 1929-30 i 1930-31 uchwalila Rada Wojewódzka oraz zatwierdził minister skarbu w porozumieniu z premierem, że zatem Sejm śląski może ten budżet przyjąć jedynie do wiadomości. Większość Sejmu śląskiego była zdania, że wymienione przez wojewodę czynniki nie mogą uchylać budżetu śląskiego, gdy ten przywilej jest zastrzeżony jedynie Sejmowi śląskiemu. Kluby opozycyjne znalazły poparcie swego stanowiska przez deklarację członka Rady Wojewódzkiej p. Kobylińskiego, który stwierdził, że Rada Wojewódzka uchwalila w czasie bezsejmowym tylko preliminarz budżetu, a nie budżet. Ostatecznie budżet na rok 1930-31 przekazano komisji budżetowej.

Na posiedzeniu komisji budżetowej przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego uchylił się od obrad nad budżetem, a wojewoda, wezwany przed komisję, odmówił udziału w obradach i wyjechał do Warszawy celem porozumienia się z rządem. Po swoim powrocie na konwencie senjorów proponował kompromis, by Sejm budżet przyjął bez zmian i by w dodatkowej ustawie poczynił konieczne zmiany. Większość przedstawicieli Sejmu nie przychyliła się do tego zdania wojewody i obstawała przy swym zasadniczym stanowisku. Wobec tego dnia następnego, t. j. 1 lipca b. r., wręczył wojewoda śląski marszałkowi Sejmu śląskiego dekret o odroczeniu.

Natychmiast posłowie opozycyjni odbyli narady i uchwalili rezolucję. Część tychże, puszczonych przez cenzurę, podajemy do wiadomości:

„Obecna sesja Sejmu śląskiego — mówi rezolucja — siłą faktu nabrała charakteru sesji budżetowej. Dowodem tego okoliczność, że Rada Wojewódzka przedłożyła Sejmowi projekt ustawy skarbowej. Wobec tego obecnej sesji Sejmu śląskiego przysługują wszystkie uprawnienia z art. 21 Statutu Organicznego Województwa Śląskiego, na mocy których obecna sesja nie może być ani odroczone, ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu. Rząd domagał się od Sejmu śląskiego przyznania Radzie Wojewódzkiej prawa uchwalania budżetu w czasie bezsejmowym, a ministrowi skarbu prawa zatwierdzania budżetu śląskiego w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów. Chciał więc pozbawić Sejm śląski najelementarniejszych uprawnień, przysługujących każdemu parlamentowi, a mianowicie prawa uchwalania budżetu i wykonywania kontroli nad gospodarką rządu. Chciano stworzyć w ten sposób precedens, aby w przyszłości rządzić i gospodarzyć bez Sejmu. Rząd odmawia przedłożenia Sejmowi śląskiemu projektu ustawy indemnizacyjnej za nielegalnie wykonane budżety i chce go zastąpić przedłożeniem zamknięć rachunk. z opiniją

Urzędu Kontr. Państwa. Wobec tego stwierdzamy: Niezgoda stanowiska rządu z przepisami Statutu Organicznego jaskrawo ilustruje fakt, że w imieniu wybieranych członków Rady Wojewódzkiej p. Stanisław Kobyliński na publicznym posiedzeniu Sejmu zaprzeczył twierdzeniu p. wojewody, jakoby Rada Wojewódzka kiedykolwiek przywłaszczyła sobie prawo uchwalania budżetu i publicznie stwierdził, że Radzie Wojewódzkiej przysługuje tylko prawo uchwalenia preliminarzy budżetowych. Wszystkie powyższe poczynania rządu naruszają elementarne prawa ludu śląskiego, ufundowane w Statucie Organicznym Województwa Śląskiego. Przeciwno powyższym poczynaniom rządu podnosimy najuroczystszy protest. Ze względu na ciężką sytuację w kraju, na nędzę na wsi i bezrobocie w obwodach przemysłowych Sejm śląski dołożył wszelkich starań, by nieść pomoc szkolącej ludności i unikał zatargów ze rządem, ustępując mu do ostatecznych granic. Wymagał tego wzgląd na dobro ludności, Województwa i Państwa. Rząd jednakże bez względu na ciężkie położenie kraju i trudną sytuację ludności uniemożliwia przedstawicielom jej pracę i wkracza w ustawowe ich uprawnienia. Tę politykę rządu uważamy za nieroztropną, a wręcz za niedopuszczalną w eksponowanym pod każdym względem województwie śląskim. Odwołujemy się do ludności śląskiej, aby z powagą i w granicach ustawy wystąpiła do walki w obronę zagwarantowanych jej w statucie organicznym praw i by uczyniła wszystko, co w jej siłach dla przywrócenia praworządności w naszym województwie i w Państwie.

Również klub prorządowy wydał odezwę, w której winę odroczenia Sejmu śląskiego zwała na większość „niemiecko-korfantowską“, zarzucając tejże, że „narzuciła walkę państwu i udaremniła pracę Sejmu dla dobra ludu śląskiego“.

Stworzyła się znowu u nas atmosfera gorąca, niezdrowa. Walka z terenu sejmowego przejdzie

Jura i Jonek.

Jura: Po drugi raz se rób błozna z kogo inszygo, na ten przykład ze sznappkowej kobyły, ale ni se mnie. Obiecuje, duszuje sie na wszystko, jo czakom i czakom na sztacyjonie, baich dlo ciebie kartke kupił, boch sie boł, że przyjdiesz nieskoro, ale kogo nima — Jonka. Jednak z gęby zrobił już nie cholewe, ale echtguciański kypce.

Jonek: No, no, no, no, cożes je taki rozpajedzony i napolony, dyć to nie stoi za rzecz. Kartke ci wem cie swiet zapłacę, abyś ni miol gwóli mie szkody, bai ci na jedne lebo dwie zody weznę oto na Stary Torg, ale przestón tak zostra gębą dojeżdżać. Ni mógech na pietrapawla jechać do Skoczowa, choćech wszemożnie chciol.

Jura: Jezech bardzo czekawy, co cie takiego ważnego zaszło, czy jaki wyżyрки, czy lampartyj czy co.

Jonek: Ani wyżyрки, bo na haldamasze nie chodzę, ani lampartyje, co sie tam robią zaobycz bezperactwa, ale była wielko kościelno sławność w Cieszynie. Dyć wiesz, że były prymicyje. Czytelnia katolicko miała też przy tej sposobności wyrukować z fanom, wiedziolech, że cie nie bedzie, tużech aspoń jo musiol iść, bo to je przeza gańba, jak za fanom idzie tako gorsteczka ludzi, a za drugi jo jako staro wojna wiem, że sie trzeja dzierzyć komanda; wyszło komando i wszyscy

co do jednego pójdą, tużech szel no i puścilech Skoczów. Dyć es tam myślę i bezemie trefił.

Jura: Joch sie o prymicyjach dziepro w sobote dowiedziol, juzech na żoden spůsob ni móg odkozać do Skoczowa, bobych też był poszel na procesyje, bo odpust je każdy rok, a prymicyje jeny roz za święte czasy. Trefić ech tam ai bez ciebie trefił, mie tam kany jeny gdo witoł i chcieli mie už na sztacyjonie gościć, do gospody mie brali, alech sie im jednak wymotoł. Dyćby jeden musiol mieć wańtuch bezedna, żeby tak móg od Bożygo rana do siebie loć i dzioc.

Jonek: Nie pytali sie też tam po mie?

Jura: Aniz bardzo ni. A lepi że sie nie pytali, bobych tam był na cie szamflekowol, boch był godnie na cie rozpajedzony, żeś mie tak wykiwol.

Jonek: Panie sie smiluj, tuż telowne roki kamracemy spolem, nigdy my między sobą na złe słowa nie przyszli, a naroz es sie tak zażroł do mnie. Wyrządzej, coś sie tam nowego dowiedziol.

Jura: Nejprzód ech był w kościele, odprawa była co na dziwy szumno, ludzi gromade, ale było tam taki gorko, że mi woda prędem szła po gębie, po grzbiecie i kany jeny, już przychodziła na mnie tako mdlota, chciolech wyńść, ale mosz rozum, nie było sie lza z fleku ruszyć.

Jonek: Toś stol? Dyć móg mieć jaki młodziok tela moresu, żeby ci obstarężnemu był zrobił plac w ławce.

Jura: Ap, szak wiesz, że dzisiejszo młodzi to po nejwiększym dziole grondole, nie tak jak hańdowni. Idziesz na ten przykład po tretuarze, a potkosz dwóch abo trzech takich karlusów, to ci nie ustąpi, jeny cie jeszcze pyrtnie. Ja tużech potem poszel do jednego dobrego żnomoego na obiod. Roztolicznego jodla tam było forot, alech ni miol szmaku, boch był z tego goraka taki darenny, żoładek też mom od 2 tydni jakisi machabejski, tużech tam tych szpecyjołów ani bardzo nie porwol, choć mie powiedzali, ale my se za to o wól czem pobojali.

Jonek: Czy was tam było więcej?

Jura: No toć jako przy odpuscie, ale sami stateczni i skłodani ludzie, mi tam wyrządzali, jak ponikierzy chcieli fojta wypyrtnić, pisali na wszystkie strony, jeździli z jakimisi archami, bai se już zwolili przy kieliszku konwisorza, ten chodzil po mieście jak pow, już rozgłoszol, jak to bedzie hewirowol na skoczowskim rotuzie, ale im djobligo zgizło; byliby sie po tem wszystkim nie powiem kany ugrzyli.

Jonek: To wierzę, że ich musialo być gańba, że sie tak zblamirowali.

Jura: No, a ten niedoszły konwisorz spuścił nos na kwinte i calo ta konwisorsko garażyja pore dni sie nie pokazowała na mieście. A ci goście wszyscy do jednego se chwolili fojta, że kludzi dobrze porządk, że postawili pore nowych domów, że mają niedlugo rozszerzyć wodociąg, mają łączną elektryke z Cieszyna, dobre cesty...

na zebrania, a to jest rzeczą gorszą i bardziej niebezpieczną. Należy szczerze żałować, że u nas rzeczy biorą taki obrót. Podkreślamy z całym naciskiem, że województwo śląskie nadaje się najmniej do eksperymentów.

STATUT

Związku Śląskich Katolików.

(DOKOŃCZENIE.)

§ 8. Rada Naczelna, wybrana przez delegatów, wybiera ze swego grona prezesa, dwóch zastępców, sekretarza i skarbnika, oraz Zarząd Główny. W skład Zarządu Głównego wchodzi obok prezesa, zastępców, sekretarza i skarbnika Rady Naczelnej jeszcze siedmiu członków, wybranych przez Radę Naczelną z pośród jej członków.

§ 9. Do zakresu działania Rady Naczelnej należy prócz wyżej wymienionych czynności:

- a) zatwierdzanie sprawozdań Zarządu Głównego;
- b) ustalanie wytycznych polityki bieżącej, oraz nakreślanie planu działania stronnictwa;
- c) decyzja w sprawie kompromisów z innymi stronnictwami na wniosek Zarządu Głównego;
- d) ustalanie na wniosek Zarządu Głównego kandydatur poselskich do ciał ustawodawczych.

§ 10. Rada Naczelna musi być zwołana przynajmniej raz w roku, a każdorazowo na żądanie przynajmniej dwóch trzecich członków tejże.

§ 11. Do zakresu działalności Zarządu Głównego należy:

- a) powzięcie uchwał w bieżących sprawach politycznych, społecznych, gospodarczych i t. p., przewidzianych w części III;
- b) podawanie porządku dziennego dla Rady Naczelnej i Zjazdu delegatów;
- c) kontrola nad sekretariatem stronnictwa;
- d) ostateczna decyzja w sprawie przyjęcia lub nieprzyjęcia do stronnictwa oraz wykluczenie z tegoż;
- e) decyzja w sprawie Sądu polubownego.

§ 12. Zakres działania Oddziałów miejscowych oraz ich Zarządów, tudzież zjazdów powiatowych i ich Zarządów określi osobny regulamin, który uchwała i zmienia na wniosek Zarządu Głównego Rada Naczelna.

VI. Sąd polubowny.

§ 13. Spory, wynikłe między członkami stronnictwa, rozstrzyga Sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po dwóch zastępców, a ci wybierają jako arbitra piątego. O ile Sąd w ciągu 14 dni nie wybierze przewodniczącego, mianuje go prezes stronnictwa. Sąd polubowny winien wydać w ciągu jednego miesiąca od chwili ostatecznego

J ó n e k: No tuż, co ty psipary chcą?

J u r a: Co? Dostać się do władzy. Je tych warzechorzy jeny pore, ale wszędzi ryją jak krety; przepadli przy wólbach do miejskiego prawa, tuż ich to gniewo. Potem my poszli na nieszpór i na zieleńce i po heropie.

J ó n e k: Joch oto w niedziele potkoł wenclika, ani se mie dość na tem nie wszymnył, szel taki hyrny głęboką holicą, wysztucerowany, wygolony, jakimisi woniami namazany, zech go ni móg poznać. Czorne galaty biglowane, szosfrak po kolana, cylynder na głowsku, bóty taki szpiczaste kaczory, w gorści rękawice, prawiem mu: na ty zazraku jeden, skąd walisz?

J u r a: Możne miół iste roki, bo sie snoci kręci kole jakisi dzieuchy.

J ó n e k: Ale bo, prawi se: to nie wiecie honziczku? byłech witać pana prezydenta jako dziennikor i politykier, takech sie tam prawie wszystkim spodobol, że mie chcieli zebrać do Pragi, na jakigo wyrchnigo abo zamiestniańca. Alech se to rozwożył i nie pójdę, wolę tu zostać poki ciotka żyją i aż sie ożenię. Potem, jak dostanę mój dziół po ciotce, to sie puszcę w świat, dyć co sie odwlecze, to nie uciecze.

J u r a: Nie chce sie mi bardzo wierzyć, żeby go tam kany chcieli. On je miglanc milioński, to je prowda, ale na wyrchnigo sie nie godzi. Ja synku, stojemy se, fulomy, a robota czako. Reż je bioło, już sie sypie na pniu, muszę naklepać kose a od polednia sie chycić z kumornikiem roboty. Tuż sie miej dobrze!

ukonstytuowania się swój wyrok, od którego niema odwołania.

VII. Komisja rewizyjna.

§ 14. Komisja rewizyjna powinna kontrolować gospodarkę finansową stronnictwa, a w razie potrzeby, nawet Oddziałów miejscowych, a na Zjeździe delegatów przedłożyć wnioski w sprawie absolutorium.

VIII. Likwidacja stronnictwa.

§ 15. W razie rozwiązania stronnictwa czy to przez władze, czy też przez Zjazd delegatów, decyduje o jego majątku ostatni Zjazd delegatów. Majątek stronnictwa może być przekazany tylko na cele katolickie.

Uchylenie wyroku w sprawie sprostowania p. Szczurka.

W zeszłym roku skazał Sąd grodzki w Cieszyńcu „Gwiazdkę Cieszyńską“ na umieszczenie sprostowania, przesłanego przez nauczyciela Jerzego Szczurka w związku z poczynionemu mu zarzutami w artykule p. t. „W przykryj sprawie“. Redaktor odpowiedzialny zgłosił wniosek o zniesienie wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie. I rzeczywiście Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu grodzkiego. Z wyroku Sądu Najwyższego przytaczamy najważniejsze ustępy:

Sąd Najwyższy w składzie:

Przewodniczący: Sędzia S. N. K. Angerman, Dr. Br. Krzyżanowski (sprawozdawca). Sędziowie: S. N. Dr. J. Rogalski, przy udziale prokuratora S. N. Dr. M. Sokalskiego i jako protokolanta apl. sąd. W. Dulinicza, na rozprawie kasacyjnej 10 lutego 1930 r. w sprawie Henryka Tesarczyka, oskarżonego z art. 61 rozp. Pr. Rzp. z dnia 10 maja 1927, Dz. U. R. P. Nr. 1, zastąpionego przez adw. dr. Marcina Kremera w Cieszyńcu, po rozpoznaniu kasacji oskarżonego Henryka Tesarczyka, od wyroku Sądu grodzkiego w Cieszyńcu z dnia 1 sierpnia 1929 r. na mocy art. 499 lit. a, § 12, § 18, § 557, § 61, k. p. k. zaskarżony wyrok uchyła, oskarżonego od oskarżenia z art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10-go maja 1927, Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1, z 1928 r. o prawie prasowym, popełnione w sposób w wyroku I. instancji określony, u w a l n i a, kosztami postępowania w obu instancjach oskarżyciela prywatnego Jerzego Szczurka o b c i ą ż a, tudzież od tegoż oskarżyciela prywatnego tytułem opłat sądowych w Sądzie I. instancji i w Sądzie Najwyższym po 6 zł zasądza.

Uzasadnienie.

Czasopismo „Gwiazdka Cieszyńska“, którego redaktorem odpowiedzialnym jest oskarżony, odmówiło ogłoszenia sprostowania, nadesłanego przez oskarżyciela prywatnego, twierdząc, że nie odpowiada ono art. 32. dekretu prasowego.

Sąd I. instancji uznał, że sprostowanie odpowiada wymogom tego artykułu i zasądził oskarżonego za wykroczenie z art. 61 dekretu pras.

W kasacji oskarżony zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa (art. 494 lit. a. k. p. k.).

Zarzutowi jego nie można odmówić słuszności.

Aby zdać sobie sprawę, czy w czynie oskarżonego mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 61, 32 dekr. pras. (art. 499 lit. a. k. p. k.), należy zbadać, czy nadesłane sprostowanie odpowiada wymaganiom art. 32 dekretu prasowego.

Otóż w danym wypadku nadesłane przez oskarżyciela prywat. sprostowanie tych wszystkich warunków nie spełniało.

Nieogłoszenie sprostowania było więc usprawiedliwione, wobec czego nie zachodzą znamiona przestępstwa z art. 61 dekr. pras. Stosując zatem art. 499 L. a. k. p. k., Sąd Najwyższy w myśl art. § 18 k. p. k. oskarżonego uniewinnia.

Ludzie zawsze są niezadowoleni z tego, co mają, a pragną, czego im brak; w zimie wzdychają za ciepłem, a wśród skwaru letniego pragną śniegu i lodu.

Przy każdym procesie, jaki ludzie prowadzą, ma djabeł swoje procenta.

Im człowiek jest gburowatszy, tem delikatniejszego żąda obchodzenia się z sobą.

Wyjaśnienia w sprawie „Ziemi“

„Głos Ludu Śląskiego“ w swych ostatnich numerach ogłasza tendencyjnie nieprawdziwe artykuły w sprawie spółdzielni rolniczo-handlowej „Ziemia“, wobec czego czuję się zobowiązany złożyć następujące wyjaśnienie:

Były dyrektor „Ziemi“ p. Stanek zainscenizował przeciw „Ziemii“ w sprawie dopłat do udziałów proces, który trwał blisko 3 lata, narażając członków na olbrzymie straty tytułem kosztów sądowych. Proces ten wypadł po przejściu przez wszystkie instancje ostatecznie na niekorzyść wszystkich członków „Ziemi“, albowiem Sąd Najwyższy w Warszawie orzekł, że wszyscy członkowie zobowiązani są do uzupełnienia opłat, a to od każdego subskrybowanego udziału osobno. Skutkiem tego procesu wzrosły znacznie pasywa „Ziemi“ przez znaczne odsetki dłużnych kwot, tak, że obecnie pasywa te są o wiele wyższe, aniżeli w roku 1927, to jest w chwili rozpoczęcia procesu. Gdyby członkowie w roku 1927 uiszcili żądane dopłaty, byłiby na pewno o wiele lepiej wyszli, niż obecnie, byłiby sobie zaoszczędzili niepotrzebnych kosztów procesu, a spółdzielnia byłaby już 3 lata temu zlikwidowaną.

Całą winę obecnego położenia „Ziemi“ ponosi dyrekcja, urzędująca do końca roku 1924, która też na Walnem Zebraniu w dniu 6 grudnia 1924 nie otrzymała ze swej gospodarki absolutorium. Jakie okoliczności i przyczyny doprowadziły „Ziemię“ do upadku, mógł się każdy członek dowiedzieć na Walnem Zebraniu w roku 1925 z treści obszernego protokołu, sporządzonego przez specjalną komisję (ks. prof. Sznurowski, kier. szkoły p. Niemiec i rewizor Związku Rewizyjnego p. Wajdowski), tak, że zarzucanie oszustwa późniejszym członkom Dyrekcji i Radzie Nadzorczej, jako też rozpowszechnianie przez „Głos Ludu Śląskiego“ twierdzenia, iż dwóch członków Zarządu uratowała przed kryminałem pewna wpływowa osoba, jest wierutnem kłamstwem i może być sądownie dochodzone. Wprawdzie wpłynęły do prokuratury Sądu Okręgowego w Cieszyńcu liczne anonimowe doniesienia o rzekomych sprzeniewierzeniach, jednakowoż prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Cieszyńcu z dnia 16 czerwca 1930 stwierdzonem zostało, że o jakimkolwiek sprzeniewierzeniu niema mowy.

Skierowany przeciwko jednemu z dyrektorów zarzut, jakoby złożył przysięgę manifestacyjną w celu uchronienia się od zobowiązań „Ziemi“, jest tak samo nieuzasadniony i ubliżający. Wprawdzie w roku 1926 złożył tenże w Sądzie oświadczenie, że nie posiada majątku, lecz oświadczenie to, zgodne z ówczesnem położeniem majątkowem, nie zostało złożone celem uchylenia się od zobowiązań wobec „Ziemi“, ponieważ nigdy takich zobowiązań nie miał, przeciwnie — odbierając smutną spuściznę po dawniejszej Dyrekcji, zażyrował za „Ziemię“ grzecznościowe weksle prolongacyjne na kilkadziesiąt tysięcy złotych, którą to kwotę zapłacił, skoro jego stosunki finansowe się poprawiły.

Także i inni członkowie Rady Nadzorczej, jak pp. poseł Palarczyk, Gruszka, Hławiczka, Krolaczek i ś. p. Stonawski zapłacili tytułem żyra grzecznościowego pewną, dosyć poważną kwotę. Przez zapłacenie weksli grzecznościowych zmniejszyły się pasywa „Ziemi“, a w zamian za to przedstawia „Głos Ludu Śląskiego“ tych ofiarnych ludzi członkom spółdzielni jako szkodników.

Z jakich powodów nastąpiły usilne zabiegi w roku 1925 i 1926 celem utrzymania „Ziemi“ jako potrzebnej i ważnej placówki, może się każdy członek dowiedzieć z treści protokołów Rady Nadzorczej, której patronowali w tym okresie tak wielce zasłużeni mężowie, jak ś. p. dr. Michejda, ś. p. ks. prałat Londzin, ś. p. Stonawski i inni.

Niesłuszny atak wymierzony został przeciwko osobie syndyka „Ziemi“, jakoby ten otrzymał już kwotę 30.000 zł (!) i jakoby ten bez pełnomocnictwa legalnego ścigał od udziałowców kwotę w sumie około kilkuset tysięcy złotych, podczas gdy 30.000 zł i jakoby prowadził proces jedynie w celu odarcia członków ze skóry. Stwierdzam, że p. dr. Eibenschütz w roku 1927 wniósł skargi na polecenie Dyrekcji „Ziemi“ i że z wyjątkiem zaliczek, pokrywających małą część wydatków stemplowych, nie otrzymał żadnego honorarium. Co do pasywów, to wynoszą one kwotę przeszło 200 tysięcy zł. P. dr. Eibenschütz, chcąc uchronić członków od niepotrzebnych dalszych kosztów sądowych, oświadczył gotowość zawarcia warunkowych

ugód z członkami, ażeby ci dobrowolnie zapłacili 40 procent ich należności, gdyż przypuszczał, że uzyskana w ten sposób kwota wystarczy na zaspokojenie wierzycieli. Ponieważ członkowie odmówili zgody na takową propozycję, a zgóry nie jest wiadomem, ile udziałów okaże się nieściągalnych, przeto zmuszony jest prowadzić procesy o całą dopłatę bez jakiegokolwiek opustu.

Równocześnie podnoszę, że podjęte zostały kroki celem przeprowadzenia likwidacji „Ziemi“, które to kroki w najbliższym czasie doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Wkońcu zaznaczam, że odnowiono w ostatnim czasie akcję, zmierzającą do ulżenia doli członków „Ziemi“, której to akcji przeszkadzają artykuły gazeciarskie, treści świadomie nieprawdziwej i przekręconej, tak, że o ileby akcja prowadzona nie osiągnęła pożądanego rezultatu, to winę tego ponoszą wyłącznie autorzy tych artykułów, którym dola i niedola członków „Ziemi“ tak na sercu nie leży, jak ich uboczne cele.

R. BRANNY,

prezes Rady Nadzorczej „Ziemi“.

Przegląd polityczny.

Zjazd delegatów Ch. D. Korfantego. W niedzielę ubiegłą odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów śląskiej Ch. D. przy udziale 500 delegatów. Przewodniczył mecenas Kobyliński, referował prezes stronnictwa poseł Korfanty. Uchwalona rezolucja zgłasza uroczysty protest przeciw odroczeniu Sejmu śląskiego, dopatrując się w odroczeniu tem naruszenia autonomii śląskiej i chęci unikania kontroli, wzywa Radę Wojewódzką do wszczęcia akcji celem zażądania od Prezydenta Rzplitej zwołania natychmiast nadzwyczajnej sesji Sejmu śląskiego, oraz domaga się zmiany personalnej na stanowisku wojewody śląskiego. Poza tem zjazd uchwalił wystosować listy protestujące przeciwko uniemożliwieniu pracy ustawodawczej Sejmowi warszawskiemu i śląskiemu do Prezydenta Rzplitej i premiera Sławka. Do Zarządu Głównego wybrano 21 członków, m. i. ze Śląska Cieszyńskiego ks. Kojzara z Czechowic i posła Pobożnego z Bielska.

Rada Naczelna Ch. D. za współpracę z Centrolewem. W niedzielę, 6. b. m. obradował w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Chrześc. Demokracji przy obecności 40 delegatów z całej Polski. Uchwalono rezolucję, udzielającą aprobaty klubo-

wi parlamentarnemu na dalszą współpracę z demokratycznymi stronnictwami politycznymi, zgrupowanymi w tz. Centrolewie, z zastrzeżeniem, że przez współpracę Ch. D. z innymi stronnictwami nie będą naruszone ideały i postulaty programowe ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Policja przesłuchuje uczestników kongresu Centrolewu. Jak donoszą, na terenie województwa krakowskiego po wsiach policja wyszukuje uczestników kongresu Centrolewu i pod eskortą doprowadza ich do Krakowa, gdzie spisuje z nimi protokół, stawiając im pytania co do uczestnictwa w obradach kongresu i w uchwaleniu rezolucji. — Według opinii prasy, nie dojdzie do wytoczenia procesu, lecz śledztwo ma zostać umorzone.

Węgry a Habsburgowie. Premier węgierski hr. Bethlen wygłosił w Debreczynie przemówienie, w którym oświadczył, iż z punktu widzenia politycznego kwestja dynastyczna nie uległa żadnym zmianom. Załatwienie jej w drodze zamachu stanu byłoby poważnym niebezpieczeństwem dla państwa. Może ona być rozstrzygnięta jedynie w drodze parlamentarnej, przy zupełnem uniezależnieniu się od wpływów zagranicy.

Odwet niemiecki w Nadrenji. Od kilku już dni w Nadrenji, opróżnionej przez wojska okupacyjne francuskie, sroży się terror bojówek niemieckich przeciwko zwolennikom ruchu separatystycznego i wogóle wszystkim, którzy utrzymywali jakiekolwiek stosunki z władzami okupacyjnymi. Zdemolowano szereg sklepów i zakładów, których właściciele podejrzani są o sprzyjanie Francji. Każdy, kto miał choćby luźny związek z ruchem separatystycznym, zmuszony jest chronić się przed zwierzęcą zemstą bojówek. Przywódcy separatystów z dr. Dortenem na czele uciekli do Alzacji, gdzie zwrócili się z prośbą o opiekę do władz francuskich. Inny przywódca separatystów, dr. Roth w Moguncji, otoczony przez bojówkarzy, był zmuszony wraz z żoną popełnić samobójstwo, zażywając truciznę. Ambasador francuski w Berlinie złożył rządowi Rzeszy protest w sprawie ekscesów w Nadrenji, zwracając uwagę, że rząd niemiecki zobowiązał się w Hadze, iż nie dopuści w Nadrenji do jakiegokolwiek prześladowania na tle politycznem. Rząd niemiecki tłumaczy się, że policja jest za słabą, aby nie dopuścić do aktów spontanicznego oburzenia ludności przeciw separatystom.

Walka z komunizmem w Finlandji. Jak już krótko donosiliśmy, Finlandja żyje obecnie pod

znakiem silnego ruchu antykomunistycznego, t. zw. „lappowców“ (nazwa pochodzi od wioski Lappo, gdzie ruch ten został zapoczątkowany). Lappowcy dążą do usunięcia komunizmu z kraju drogą ustawy i do zlikwidowania bolszewickiej propagandy. Kiedy lappowcy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy rozpoczęli pochód do stolicy, by tam domagać się od rządu wystąpienia przeciwko komunistom, rząd podał się do dymisji. Na czele nowego rządu stanął przywódca konserwatystów senator Svinhufvud, były prezydent republiki, cieszący się w kraju wielką popularnością. Pewien poseł komunistyczny urządził zamach rewolwery na nowego premiera, kula jednak chybiła dzięki temu, że policjant podbił komuniście rękę. Następnym strzałem komunista zabił policjanta. Posła-zamachowca natychmiast aresztowano. Trzeba zaznaczyć, że komuniści w Finlandji zdobyli przy ostatnich wyborach 130.000 głosów i uzyskali 23 mandaty na ogólną liczbę 200 posłów. Rząd przedstawił parlamentowi trzy projekty ustaw: 1. o nadzwyczajnej ochronie republiki, 2. o zmianie ordynacji wyborczej, przyczem projekt ustawy tej przewiduje odebranie prawa wyborczego zarówno czynnego, jak i biernego osobom, wrogo usposobionym do państwa finlandzkiego, 3. o zmianach w ustawie prasowej. Dnia 7. b. m. pochód lappowców, obejmujący 20.000 uzbrojonych młodych włościan z wszystkich okolic kraju, przybył w 27 auto-kolumnach i 7 specjalnych pociągach do Helsingfors. W kilku miejscach komuniści chcieli zorganizować demonstracje, ale domy robotnicze, gdzie się zebrały bojówki komunistyczne, zostały zdobyte szturmem. Przywódca lappowców Kossola wydał manifest, domagający się zaniechania kampanji antyreligijnej i antypatrjotycznej, usunięcia intryg politycznych i zdecydowanej walki z komunizmem. Odezwa rządu zapowiada, że rząd uczyni wszystko, ażeby zgnieść w kraju komunizm, ale chce walczyć środkami legalnymi. Stolica przybrana jest bogato chorągiewami o barwach narodowych. Prezydent, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny ustawili się na stopniach katedry na placu, którego ciągnął w bojowym ordynku pochód demonstrantów. Przywódca lappowców Kossola wygłosił mowę, w której oświadczył: „Rząd uchwalił wyłączenie komunizmu. Obecnych 20 tysięcy lappowców gwarantuje, że uchwała rządu zostanie wykonana.“ W odpowiedzi prezydent Relander podkreślił patrjotyczne i konstytucyjne podłoże ruchu lappowskiego, oraz zaznaczył, że do walki z komunizmem musi się zjednoczyć cały naród.

Po „Rekolekcjach zamkniętych“ S. M. P. w Dziedzicach.

(Od 6 do 9 czerwca 1930.)

„Rekolekcje zamknięte“ — słowa tak mało w dzisiejszych czasach słyszane, a jednak tak wielką moc kryjące w sobie. Każdego z druhów starszych wiadomość o mających się odbyć rekolekcjach zamkniętych na pewno zelektryzowała — z jednej strony dusza skołotana przejęła się radością, że będzie miała sposobność odrodzić się, z drugiej zaś strony smutkiem na myśl o niedawnej jeszcze przeszłości z wszystkimi złe spędzonymi chwilami, bądźto w niegodziwym towarzystwie, bądź też przy warsztacie swojej pracy. Po upadkach podnosiliśmy się wprawdzie, ale oto spłynąć miała na nas szczególniejsza łaska Boska przez „rekolekcje zamknięte“, które nas mają odnowić zupełnie i zahartować w służbie „Rycerzy Chrystusowej Polski“.

I nadszedł dzień wyjazdu! Wsiadamy w Cieszyne do pociągu, aby po 2 godzinach znaleźć się w Domu rekolekcyjnym w Dziedzicach, gdzie przeżyjemy trzy dni w zamknięciu na rozmowie z Chrystusem. Na twarzach uczestników maluje się powaga i skupienie...

Wchodzimy do Domu rekolekcyjnego... O. Superjor wita nas z zadowoleniem i wskazuje nam nasze kwatery na czas rekolekcji. Krótka pogawędka. — Skąd druhowie przyjeżdżają? — Z Cieszyńska! — A to szczególnie mnie cieszy, bo i ja z tamtych stron pochodzę...

Dzieli nas pół godzinki czasu od rozpoczęcia „rekolekcji“, więc korzystamy z niego, aby odwiedzić przyległy do Domu rekolekcyjnego ogród, wyposażony w wysokie drzewa liściaste i szpilko- wawe, w cieniu których spędzić mamy wolny podczas rekolekcji czas na czytaniach, względnie rozmyślaniach religijnych. Całe otoczenie i miły aromat

drzew i kwiatów nastraja nas tak jakoś błogo, że na pewno dusza nasza przez te trzy dni, które tu spędzimy, uleci od gwaru i uciech tego świata.

Pierwsza kolacja wspólna, poprzedzająca rekolekcje, przeplatana była wesołym gwarem. Każdy miał sposobność wygadać się jeszcze, bo w dni następne będzie ściśle milczenie, aby nie rozpraszać myśli, skierowanych ku rzeczom wyższym.

Sobotę i niedzielę spędziliśmy wyłącznie na służbie Bożej. Codziennie były cztery nauki rekolekcyjne, przeplatane różnymi nabożeństwami, jak odmawianiem konronki, litanją do Najśw. Serca Jezusowego, Drogą krzyżową i t. p. Każdy dzień zaczynał się od Mszy św. W wolnych chwilach czytano książki treści religijnej lub przygotowywano się do Spowiedzi św.

Największą korzyść odnieśliśmy bezsprzecznie z pięknych nauk rekolekcyjnych, wygłoszonych przez Przew. O. Superjora Burego. Jego serdeczność, głęboka znajomość duszy młodzieńczej i piękna wymowa rzeźbiły nasze dusze w dziewięciu długich naukach. Uznawaliśmy naszą niemoc duchową, naszą słabość, tak, jak nigdy, korzyły się dusze przed Stwórcą wszechrzeczy z głębokim żalem za popełnione przewinienia i mocnem przedsięwzięciem poprawy w przyszłości. W oczach jednego zabłysła łza serdeczna, że wzmianka za te wszystkie dobrodziejstwa wszechmocnego Boga, za tę łaskę postawienia go w szeregach S. M. P., a więc wśród elity młodzieży polskiej, nie zawsze tak postępował, jak mu sumienie jego dyktowało.

W przeddzień wyjazdu odbyła się wspólna fotografia uczestników rekolekcji, którą raczyli zaszczyścić swą obecnością Przew. O. Superjor i p. Krzus, członek Rady okręgowej S. M. P. Fotografia ta, znajdującą się w posiadaniu każdego druha, biorącego udział w rekolekcjach, za każdym spojrzeniem na nią przypomni mu mile i z pożytkiem spędzone święta Zesłania Ducha Świętego w roku 1930.

Nadszedł poniedziałek, drugie święto Zesłania Ducha Św. Pięćdziesiąt młodzieńców klęczy kornie przed ołtarzem w kaplicy Domu rekolekcyjnego, słuchając Mszy św., poczem ostatnia serdeczna nauka O. Superjora i wspólna Komunia św. Pokrzepieni Ciałem Przenajświętszym, mamy rozjechać się do naszych ognisk, zasileni do walki z złem i przewrotnością naszych czasów, mamy wysoko nieść sztandar nasz przez wszystkie burze życiowe. „Bóg i Ojczyzna“ — te hasła nasze mamy nieść między rzesze młodzieży nie tylko na ustach, ale i w sercach i czynach naszych, a Bóg udzieli nam na pewno łaski Swojej, jeżeli dotrzymamy naszych postanowień rekolekcyjnych.

... Śniadanie pożegnalne — znowu wesoło i gwarno — ale jakaś większa radość odbija się na twarzach uczestników, niż przy pierwszej kolacji, boć to rano, a tamto było wieczór — rano, odrodzenie, radość z nabytych świeżo sił do nowego życia!

Odnosząc tak piękne wrażenia, niech będę wyrazem wszystkich uczestników rekolekcji, którzy na pewno połączą się ze mną w tej chwili i na tem miejscu, by wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowanie Przew. O. Superjorowi za tak piękne i podniosłe nauki do nas wygłoszone, a w dalszym ciągu wszystkim Braciom zakonnym za tak troskliwą o nas pieczę.

Nie byłyby też moje wrażenia, odniesione z rekolekcji, kompletnymi, gdybym przedewszystkiem na tem miejscu nie podziękował Przew. Ks. Sekretarzowi Matuszkowi za wszelkie starania około zgotowania nam tak miłych chwil. Oby Związek nasz jak najczęściej urządzał takie rekolekcje i oby jak najszersze warstwy młodzieży z nich korzystały, bo zaprawdę nic piękniejszego i pożyteczniejszego w drodze swego życia nie znajduję.

Szczepan Franciszek.

Zwycięstwo powstańców w Boliwii. Wojska powstańcze generała Blanco Galindo pobili oddziały rządowe gen. Kundta, poczem wkroczyli do stolicy La Paz. Rewolucjoniści zajmują obecnie wszystkie miasta w Boliwii. Utworzono nowy rząd, składający się wyłącznie z wyższych oficerów. Proklamacje, wydane przez rząd, zapowiadają szereg reform. W czasie walk zginęło ogółem 3000 ludzi, w tem około 500. studentów i wiele kobiet. Prezydent Siles, któremu zarzucono, że miał zapędy dyktatorskie i że zaprzędał się kapitalistom Stanów Zjednoczonych, a nadto armję obsadził oficerami niemieckimi, schronił się do gmachu poselstwa amerykańskiego. Podobnie niem. generał Kundt, dowódca wojsk rządowych, znalazł schronienie w poselstwie niemieckiem.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 9 lipca: Warszawa: koreny czeskie 26.45, franki szwajc. 173.16, dolary 8.89. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.75.

Giełda zbożowa. Na giełdach zbożowych w Polsce notują: żyto 17.50—21, pszenica 41.50 do 52, owies 18.50—24.50, jęczmień 17.50—26.

Ceny nabiału. Na rynku katowickim płaceno: mleko niezbierane za litr 52 gr, masło pół kg 2.30—2.80 zł, jaja za sztukę 13 gr, czereśnie pół kg 1—1.20 zł, poziomki pół kg 0.80—1 zł. — Na targu krakowskim płaceno: litr mleka niezbieranego 35—40 gr, pół kg masła 2.10—2.25 zł, jajo 12—13 gr, 1 litr poziomek 1.20—1.60 zł, malin 1.30—1.40, borówek 30—35 gr, czereśnie 1 kg 1.80—2.40 zł.

Dotkliwa, ale zasłużona kara za bluźnierstwo. Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał onegdaj niejaka Tekla Bugłówna z Ornonowic, oskarżona o to, że w grudniu ub. r. publicznie bluźniła Bogu obelżywymi wyrażeniami, krzycząc głośno na ulicy, że Boga niema, że jej modlitwa jest wódka i inne słowa, nie nadające się do powtórzenia. Oskarżona tłumaczyła się na rozprawie, że w dniu krytycznym była pijana. Sąd zasądził Bugłówną na trzy miesiące więzienia, przyznając jej okoliczności łagodzące, gdyż nie było dotychczas karana.

Legalne miary i wagi. Z dniem 1 lipca b. r. weszło w życie w całej Polsce rozporządzenie o miarach i wagach, wedł. którego stać się bezprawne i niedozwolone używanie wódek, dziesięcin, morgów, prętów, łokci i t. p., jako miara pola przy umowach o sprzedaż, dzierżawę i t. p. pod karą

Niewdzięczność.

*Największa może ze wszystkich wad,
Jakie ulomny posiada świat:
Czarna niewdzięczność wszędzie prym wiedzie,
Czy kto bogaczem, albo jest w biedzie.
Czarna niewdzięczność, jak światem świat,
Jedną z największych u ludzi wad.*

*Nic tak nie boli — wszak o tem wiem —
Jak, gdy za dobro płacą nam złem;
A tem boleśniej niewdzięczność rani
Im ludzie bliżsi, więcej kochani,
Płacą nam w końcu za dobro złem,
Jak nas to boli — wszak o tem wiem.*

ALBATROS.

100 zł i aresztu do 6 tygodni. Prawną natomiast miarą powierzchni pola jest: 1 m², to jest: 1 metr kwadratowy, 1 ar równy 100 m kw. (stu metrom kwadratowym), 1 ha (1 hektar) równy 100 arom — czyli 10 (dziesięciu) tysiącom metrów kwadratowych (10.000 m²). Nieprawne i niedozwolone będzie używanie wag, oznaczonych w funtach, pudach i t. p. Prawną natomiast miarą ciężaru jest: 1 kg to jest: 1 kilogram; 1 kw., to jest 1 kwintal albo centnar metryczny, równy 100 kilogramom; 1 tona równa 10 kwintalom (centnarom metrycznym), czyli 1000 kg. Nieprawne wreszcie i niedozwolone będzie używanie kwart i t. p. Prawną natomiast miarą jest: 1 l., to jest: 1 litr, 1 hl., to jest hektolitr, równy 100 litrom.

Porwanie panny młodej z przed kościoła. Przed kościół Najśw. Marii Panny w Łodzi zjechał onegdaj orszak weselny. W momencie, kiedy państwo młodzi znaleźli się na stopniach świątyni, w orszaku powstało zamieszanie i doszło do bójki pomiędzy gośćmi weselnymi a jakimiś obcymi osobnikami. W zamieszaniu pannę młodą porwali nieznani mężczyźni i uwięźli w samochodzie. Jak się później okazało, było to córka pewnego żyda, ślusarza pod Łodzią, która miała wyjść za katolika. Ponieważ rodzice małżeństwu temu się sprzeciwili, córka przed kilku dniami zniknęła z domu. Dopiero niedawno ojciec dziewczyny dowiedział się o zamierzonym ślubie i chrzcie, więc przy pomocy kompanów porwał córkę i uwięził z przed kościoła.

Zginęło w ogniu 600 sztuk drobiu. Samochód ciężarowy, naładowany skrzyniami, pełnymi drobiu, zdążający z Piotrkowa na targ do Łodzi, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, na przedmieściu już Łodzi, stanął nagle cały w płomieniach.

Przybyły oddział straży ogniowej załapał płonące auto, lecz drobiu nie udało się uratować; prawie wszystko ptactwo zginęło, mianowicie: 360 kur, 165 gęsi i 76 indyków, ogólnej wartości 4000 złotych. Spłonął też doszczętnie samochód, wartości 16.000 złotych.

Tragiczna sekwestracja podatków. W Dębnie w woj. warszawskim przybył do rolnika Ossowskiego sekwestrator podatkowy w asyście policji, celem zabrania należności za zaległe podatki. Ponieważ Ossowski nie miał gotówki, więc sekwestrator chciał zabrać mu krowę. Ossowski w rozpaczę chwycił za kosę i rzucił się na sekwestratora, w tym momencie policjant oddał strzał i Ossowski padł trupem na miejscu. Zmarły był siostrzeńcem ks. kardynała Kakowskiego.

Zabawna rozprawa sądowa. Przed sądem w Opolu odbyła się zabawna rozprawa sądowa. W Jaryszowie, w powiecie strzeleckim, zawiadującą gminą rolnik Rysch. Miał on zwyczaj wszelkie przedłożone mu pisma podpisywać bez poprzedniego czytania, nie wiadomo, czy z nieświadomości języka niemieckiego, czy też z innego powodu. Niektórzy twierdzili, że Rysch podpisywał własny wyrok śmierci. Inspektor gospodarczy S. z Jaryszowa spłatał mu pewnego razu figla. Na kawałku papieru napisał te słowa: „Jestem największym osłem w całym Jaryszowie.“ W drugie święto Bożego Narodzenia 1929 r. udał się S. do naczelnika gminy i prosił go, by podpisał to pismo. Rysch bez namysłu podpisał je i przyłożył nawet pieczęć urzędową. Wieść ta rozeszła się wkrótce po całym Jaryszowie. Skutek był ten, że naczelnik gminy wytoczył skargę owemu inspektorowi za obrazę. W czasie rozprawy doszło do wesołych scen. Sąd, chcąc się upewnić co do wykształcenia Ryscha, kazał mu przeczytać w księdze ustawodawstw pewien ustęp, a następnie wyjaśnić go własnymi słowami. Egzamin ten wypadł niebardzo pomyślnie. Mimo to inspektor został skazany na 100 mk grzywny.

Olbrzymi pożar lasów w Czechosłowacji. W lasach księcia Liechtensteina, położonych u stóp Pradziada, na granicy Moraw i Śląska Opawskiego, wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło dotychczas przeszło 15 tysięcy hektarów drzewostanu. Szkoda wynosi ponad 3 miliony koron czeskich.

Morderca z Düsseldorfu odwołuje swoje zeznania. Oslawiony wampir duesseldorfski Piotr Kuerten, który, jak wiadomo, dobrowolnie przyznał się poprzednio do całego szeregu zbrodni popełnionych w Duesseldorfie, odwołał w tych

JERZY PROBOSZ.

(11)

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Rzecz cała byłaby wzięta niepomyślny obrót dla gajowego, ponieważ Jano wnet zwałił go na ziemię, lecz nadbiegł bacza i rozdzielił walczących. Sałasze były jednakowoż już przesądzone. Przyszło wojsko, Jana spętano i osadzono w areszcie na Mirowie, młodego Kubka wzięto do wojska i owce zegnano w doliny.

Janowi jeszcze wspomnienie mięśnie przeżyło, ścisnął dłoń, brwi marszczył, rzekłbyś, że za chwilę rzuci się, aby bronić swego dobytku, a tu koszor próżny, a owce dopiero rano przyżeną, gojnych zaś w okolicy nie było, gdyż po przewrocie wynieśli się gdzie który mógł, jedynie stary Kujawa został na „gaczi“, po lesie jednak nie chodził, oknem tylko z domu wyglądał. W niedzielę był Jano w kościele, to słyszał, jak ludzie mówili, że kany „ferszter“ bywoł, że tam szpital powstanie, a na Rastoce, kany gojny bywoł, że tam będzie szkoła. Ale niechby już tam bai nie było szkoły ani szpitala, żeby tylko pozwolono paść owieczki w lasach, tak Jano rozumował, bo i pocóż ta trawa w tym lesie, panowie i tak z niej „osogu“ (korzyści) nie mają, a sarna ani zając się też tam nie pasie, bo idzie na chłopskie pola czy do koniczyny, czy nawet do kapusty, a zimą zaś ogryza chłopu „strómkę“ (drzewka) w ogrodzie.

Ogień przygasnął pod kolebą. Jano dorzucił nań gałęzi, dmuchnął kilka razy i płomień znów buchnął wesoło, pochłaniając palny materiał i oświetlając wnętrze koleby i siedzącego

Jana. Rzekłbyś, pustelnik to jakiś, samotny starzec z włosem jak mleko białym, troszkę przygięty, czoło zmarszczkami poorane, w piersi nawet już też trochę sapiąco, jedynie w oku widzieć można było resztki ognia błyskającego, a dłoń szeroka i grube rąk muskuły świadczyły, że „choć stary, ale jary“. Twarz jednak dziwny miała wygląd; z ogólnego wyrazu mógłbyś wyczytać, że więcej dni gorzkich i ciężkich danem mu było przeżyć, jednak ostatnio to chmurne oblicze zdawało się jakoś rozjaśniać, niby niebo po upalnej burzy.

O, bo też mało szczęścia zażył ostatni z nasyżych owczarzy. Po zabraniu sałaszy więziono go lat kilka, aż go choroba dławic zaczęła. Z braku powietrza schudł, zmizerniał, wyglądał jak szkielec i kaszlać zaczął, co mu dotąd było nieznanem. Gdy go zwolniono i wrócił do wsi, nikt go nie poznał, tak był zmizernowany. Gazdowie przwili go z otwartymi rękami, on jednakowoż nie wytrzymał. Z aresztu tęsknił do stron swych rodzinnych, a przyszedłszy do nich, tęsknił za umiłowaniem owieczkami.

I poszedł do obcych, poszedł do „Słowiok“, tam w Oszczadnicy pasał lat kilka u nieboszczyka Krala, później poszedł do ziemi krakowskiej i tam lat kilka pasał. Że zaś nie zmarnił, ale szczenił grosz każdy, wrócił po latach kilkunastu do wsi swojej, mając uciulanych parę stówek i ożenił się z dziewczką, posiadającą kawałek pola po swych ojcach na Zaolziu. Nie mógł sobie jednak wytłumaczyć, czy ta „zła planeta“, co się na niej rodziła, znów mu nie sprzyjała, czy też ożenił się na jeszcze gorszej planecie, dosyć na tem, że działo mu się niemal gorzej, niż przedtem.

Chalupka była już stara na tej ziemi, co ją żona dostała i Jano postanowił nową zbudować. W zimie naścinał drzewa, a z wiosną rozwałił

starą budowlę i zaczął wznosić nową. Nieszczęście chciało, że prawie wtenczas wyszła ustawa zakazująca wznosić nowe budowle na Zaolziu. Jesienią zjechała komisja i kilku opornym nową budowlę zburzono, co i Jana spotkało. Musiał więc iść na komorne, a z wiosną znów budował, za co nałożono mu karę i znów z wielkim mozołem wzniesioną chatkę rozwalono. On jednak następną wiosną budował po raz trzeci, za to też raz jako opornego zamknięto go w więzieniu. Trafiła się tem wielce młoda jego żona i harowała ciężko, by wyżywić siebie i troje dzieci. Co pewien czas też szła jeszcze i ku Janowi, zanosząc mu, co sobie od ust odjęła. Gdy został uwolniony, zbudował sobie szopę na wzór innych budowli, które Zaolzianie wówczas wznosili, by obejść ustawę. Szopa miała szerokie drzwi stodołne i ścianach zamiast okien otwory. Ogień składany na ziemi na „skrzyżali“. Całe te przejścia nadwyrężyły jednak zdrowie jego żony i strasznie „łazok“ (suchoty) zabrał mu troje dzieci i jego wierną życia towarzyszkę. Zostało mu dwóch młodych dzieci z bliźniąt, które on troskliwie wychowywał i jedynie one były powodem, że po raz drugi nie poszedł w świat. Wyjeżdżało bo wiem dużo górali do Ameryki.

Jano wychowania swych dzieci nie chciał zdać na obcych. Syna swego zaznajamiał i przygotowywał na przyszłego owczarza, bo wierzył mocno, że kiedyś ta niesprawiedliwość, góralom wyrządzona, zostanie naprawiona, ale sam już nie spodziewał się tego dożyć, boć u schyłku Austrji panowie coraz bardziej lasy zamykali. Jedną wielką nemezys dziejowa przyszła prędzej, niż się kto spodziewał i dzisiaj już niema tych, co Jan gnębili, a on siedzi pod kolebą i jutro będzie nim kapłanem w tem święcie góralskiem.

(C. d. n.)

dniach część poprzednich zeznań, oświadczając, iż nie jest bynajmniej poszukiwanym od tak dawna przez policję masowym mordercą. Nieoczekiwany ten fakt sprowadzi, rzecz prosta, nowe komplikacje w całejciągającej się już od tak dawna tajemniczej aferze duesseldorfskiej.

Wydobywanie zatopionych łodzi podwodnych. W zatoce morskiej koło portu wojennego Pola rozpoczęły się prace nad wydobywaniem 30 niemieckich łodzi podwodnych, zatopionych w listopadzie 1918. Pracami kieruje pewien inżynier z Triestu, któremu przy pomocy nurków udało się na głębokości około 40 metrów pod powierzchnią ustalić dokładnie miejsce, gdzie łodzie podwodne zostały zatopione. Większość łodzi znajduje się tam dziś jeszcze w stanie dobrym.

Zgon Conan Doylea. Dnia 7. b. m. zmarł nagle w Londynie w 71 roku życia sir Artur Conan Doyle, twórca znanych szeroko romansów detektywistycznych o Sherlocku Holmesie i pisarz powieści kryminalnych, a w ostatnich czasach gorący zwolennik spirytyzmu.

Szybkobieżny czołg. W amerykańskich warsztatach rządowych wykonany został nowy model czołga, który może posuwać się po drogach z szybkością do 115 km na godzinę. Na nierównym gruncie szybkość czołga wynosi 25 km, w wodzie 16 km. Opancerzenie czołga zabezpiecza załogę przed granatami ręcznymi, pociskami karabinowymi i gazami trującymi. Nowy czołg może udźwignąć 12 tonn (12.000 kg) ładunku. Koszty budowy wynoszą około 350.000 zł.

Cud woli ludzkiej. Sławna niewidoma i głuchoniema amerykańska powieściopisarka dr. Helen Keller obchodziła niedawno 50-tą rocznicę urodzin. W drugim roku życia Helen Keller straciła wskutek choroby słuch, wzrok i mowę. Atoli pilnością i wytrwałością dowiodła światu, że mimo swych ułomności fizycznych może człowiek cieleśnie upośledzony zająć w świecie wybitne stanowisko. Po ukończeniu nauk uzyskała doktorat za pracę „Opowiadania z mego własnego życia“, w której w genialny wprost sposób streścza zadania nauczycielki dzieci ułomnych. Senat amerykański powierzył niezmordowanej działaczce w dziedzinie socjalnej nadzór w charakterze głównej inspektorki wszystkich zakładów dla dzieci niewidomych i głuchoniemych. Życie pani Keller jest potężnym dowodem przezwyciężenia trudności życiowych zapomocą silnej woli.

24 dni bez przerwy w powietrzu. Z Nowego Jorku donoszą o pobiciu rekordu długotrwałości lotu bez lądowania, który w ubiegłym roku był ustanowiony przez O'Briena i Jackson'a na 420 godzin. Nowy rekord zdobył samolot „City of Chicago“ pod kierownictwem Johna Huntera i jego siostry Kennet, który przebywał w powietrzu bez przerwy 583 godziny i 40 minut. Lotnicy po wylądowaniu oświadczyli, że byłoby lot swój kontynuowali dalej, lecz zostali zmuszeni do lądowania defektem w przewodzie dopływu oliwy. Pokonali oni przestrzeń 66.360 km, zużywając dostarczanej im z drugiego samolotu benzyny 30.520 litrów i 1.600 litrów oliwy. Po 400 godzinach lotu lotnicy zrzucili na ziemię wiadomość, że miss Hunter strasznie cierpi wskutek bólu zęba. Natychmiast wzbili się w powietrze dwaj bracia Walter i Albert i dostarczyli jej buteleczkę z kroplami, uśmierzającymi ból. Obaj oni wznosili się 154 razy w powietrze z zapasami benzyny dla latających rekordzistów. Rekordziści są bardzo zmęczeni, gdyż główne ich pożywienie stanowiła czarna kawa i czekolada. Zdarzało się kilkakrotnie, że mimo zmian, odbywających się co cztery godziny, pilot zasypiał przy sterze. Na szczęście zawsze w ostatniej chwili udało się aparat wyrównać.

Dojenie krowy w samolocie. Z Chicago donoszą, że w tych dniach pierwsza krowa została wydojona na aeroplanie podczas lotu. Aparat, na którym się to stało, leciał z szybkością 135 km na godzinę na wysokości 1500 metrów nad miastem St. Louis. Wydojone mleko zrzucano w 25 papierowych butelkach. Na każdej butelce był adres, pod którym ją przesłano dalej. Krowa zachowywała się podczas lotu spokojnie.

Mokry ślub. Słyszeliśmy o tem, że żydzi zawierają śluby na śmietniku. Żądni sensacji Amerykanie odbywali już ceremonie ślubne w najrozmaitszych miejscach: na okręcie, w pociągu pośpiesznym, w stajni, nawet w kurniku i oczywiście, w samolocie. Znalazła się nawet para amatorów, która wdrapała się wraz z urzędnikiem stanu cywilnego na 80-metrowy komin fabryczny. On był oczywiście kominiarzem z zawodu.

Jednak chyba rekord oryginalności i głupoty osiągnięto w Los Angeles. Cały orszak ślubny wraz z bohaterami ceremonii przybrał się w helmy nurków i opuścił na dno... basenu kąpielowego pewnego hotelu. Narzeczona nie zapomniała jednak wziąć pięknej różowej sukni. Drużbowie pompowali parze i pastorowi powietrze. Bohaterzy tego mokrego ślubu nazywają się mr. Gutrich i miss Wilson.

DROBNE WIADOMOŚCI.

P. Prezydent Rzplitej, który miał udać się na kurację do Karlsbadu, oświadczył lekarzom, że rezygnuje z kuracji zagranicznej. P. Prezydent pozostaje przez cały miesiąc w swej letniej siedzibie w Spale koło Warszawy celem przeprowadzenia tam kuracji domowej, zaleconej przez lekarzy.

W Poznaniu została w niedzielę uroczystie otwarta Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki.

W ostatni dzień targowy rynek pszczyński był widownią zabawnego zajścia. Dwie kobiety wszczęły z sobą kłótnię, która wkrótce przemieniła się w bójkę. Jako narzędzia walki rozjuszony kobiety użyły świeżo zakupionych jaj, których zniszczyły przeszło 80. Zajście wywołało wielkie zbiegowisko i było oczywiście przedmiotem wesołych pogadanek w całym mieście.

W Libiążu Małym pod Chrzanowem wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 60 zabudowań. Szkoda wynosi ponad 300 tysięcy zł.

Dnia 6. b. m. komuniści sosnowieccy w liczbie około 500 osób usiłowali zorganizować demonstrację protestacyjną w związku z wyrokiem na komunistów lwowskich, przyczem doszło do starcia z policją. Od strzałów i uderzeń kamieniami rannych jest kilkanaście osób. Zabity został jeden komunista.

W Warszawie jest ogółem 20.051 zakładów rzemieślniczych i przemysłowych, z czego na żydów przypada 54.8 proc.

Do portu wojennego w Gdyni zawinęła z wizytą flotylla duńska i angielska.

W Gdańsku spaliła się doszczętnie fabryka płyt posadzkowych wraz z wielkim zapasem materiałów. Szkodę obliczają na miljon guldenów.

W Pradze skonstatowano 4 wypadki śpiączki. Znany minister saski hrabia Brühl, żyjący w XVIII wieku, posiadał 300 rozmaitych ubrań, po dwa z każdego. Przebierał się codziennie przynajmniej dwukrotnie.

W Rumunji żniwa się już rozpoczęły. Jak wynika z danych Ministerstwa rolnictwa, tegoroczne urodzaje w Rumunji uważać należy za jedne z najlepszych, jakie dotychczas miały miejsce.

Włoska mennica państwowa rozpoczęła wybijanie złotych monet, opiewających na 50 i 100 lirów. Ilość sztuk jest ograniczona; będzie to raczej pamiątkowy.

Ludność Włoch wynosi obecnie 41.509.000 dusz, a więc przewyższa liczbę mieszkańców Francji. Poza granicami państwa przebywa 850.000 obywateli włoskich. Największymi miastami są: Neapol 980.000, Medjolan 972.000 i Rzym 931.000 mieszkańców.

Francuska Izba deputowanych postanowiła 475 głosami przeciw 112 obchodzić w przyszłym roku uroczystości 50-lecie zaprowadzenia we Francji t. zw. szkoły laickiej, czyli bezwyznaniowej, na którą duchowieństwo nie ma żadnego wpływu.

Sejm łotewski większością 43 głosów przeciwko 37 odrzucił wniosek o przyjmowanie na służbę państwową przedstawicieli mniejszości narodowych w Łotwie.

W Portugalji z powodów higienicznych i estetycznych wydano zakaz chodzenia boso na miejscach publicznych.

Poselstwo polskie w Angorze, stolicy Turcji, podniesione zostało do rangi ambasady.

Obliczono, że wszystkie rzeki w Stanach Zjednoczonych zmywają rok rocznie do oceanów przeszło 513 milionów tonn ziemi, z czego sama tylko rzeka Mississippi z jej wypływami zmywa 428 milionów tonn.

Największym miastem na świecie jest Londyn z liczbą 7.742.212 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Nowy Jork z 6.601.292 mieszkańcami, trzecie Berlin, liczący 4.013.588 mieszkańców. Następnie idą: Chicago 3.373.753, Paryż 2.838.416 i Osaka 2.333.800 mieszkańców.

Stwierdzono, że choroby morskiej więcej są uległe kobiety, aniżeli mężczyźni.

Tajemnica starców w Bułgarii.

Dr. C. Sapoff, dyrektor państwowego departamentu statystycznego w Bułgarii, stwierdził, że kraj ten posiada największą ilość ludzi stuletnich Europy.

Na 100.000 mieszkańców żyje w Bułgarii 58 starców stuletnich, w Stanach Zjednoczonych zaś jest ich zaledwie tylko czterech.

Urzędowi lekarze bułgarscy otrzymali od swego rządu polecenie odwiedzania tych starców i stwierdzania warunków, w jakich oni żyli i żyją jeszcze obecnie.

Spostrzeżenia wszystkich lekarzy były zgodne. Okazało się, że starcy ci zachowali usposobienie pogodne, wesołe, optymistyczne. Żywili się prawie że wyłącznie potrawami roślinnymi, mlecznymi i kwaśnym mlekiem.

Alkohol pili, oczywiście, ale mało, palili także mało, życie zaś prowadzili zawsze czynne. W życiu codziennym byli umiarkowani, żenili się po 30 roku życia, mieli po czworo lub pięcioro dzieci, mieszkali na wsi. Z 58 starców 44 nie zasięgało nigdy porady lekarskiej.

A więc to, co już tyle razy tutaj pisaliśmy: pogoda ducha, optymizm, dobre spojrzenie na świat i ludzi, praca, zdrowe właściwe odżywianie, umiarkowane picie i palenie, wstrzeźliwość, wszystkiego w miarę — a w rezultacie długowieczność pewna. Ponieważ, niestety, my ludzie miast, ludzie mięsożerni, niewstrzeźliwi, nadużywający wszystkiego co się da, my, ludzie nerwów, osłabionych serc, zapędzeni, zalatani, zaafrowani, my, stali pacjenci Kas Chorych, — nie mamy owych warunków stuletnich Bułgarów — przeto nasza długowieczność jest tylko naszym pobożnym życzeniem. Daj nam, Boże, po lat setce w zdrowiu i szczęściu, ale na wszelki wypadek — ubezpieczmy nasze cenne życie w P. K. O., bo a nuż nie dociągniemy do setki i pozostawimy naszą rodzinę w biedzie, zaważając ją opuściwszy! Takie zabezpieczenie się w P. K. O. na wszelki wypadek — to minimalna fatyga — a w skutkach nieocenione i nieoczekiwane dobrodziejstwo.

M. Cz.

Korespondencye.

Z DZIEDZIC.

(Dziwny system oszczędnościowy.) Wiadomą jest rzeczą, że skutkiem kryzysu gospodarczego i zastoju w przemyśle tak ruch towarowy, jak i osobowy na naszych kolejach znacznie osłabł, wskutek czego okazało się, że kolej prelininowanych w bieżącym roku dochodów nie osiągnie. Z drugiej strony rozdęty nasz budżet państwowy zmusił poniekąd miarodajne czynniki do poczynienia daleko idących oszczędności, ażeby jakoś koniec z końcem związać i wybrnąć z krytycznej sytuacji.

Nakazem bezwzględnej oszczędności obarczone również ministerstwo komunikacji; odbyto kilka konferencji, na których wyrokiem Salomona zadecydowano wypuścić na zieloną trawę zgórą 30.000 pracowników kolejowych, w pierwszej linii t. zw. sezonowych, którzy prawem kaduka pracowali po 3, 5, a nawet 7 lat po to, ażeby zawsze być przedmiotem wyzysku, pracować za bezcen i całe lata być na wylocie.

Pod tym względem przodowała, jak zwykle, krakowska Dyrekcja. Zdawało się, że linja polityki oszczędnościowej, którą przejął się tak gorliwie naślany celem przeprowadzenia sanacji gospodarki kolejowej w tutejszym okręgu p. dyr. inż. Gronowski, będzie rozważna i bezwzględnie sprawiedliwa. Znając krytyczny stan rzeczy, wiemy, że w tych warunkach musimy oszczędzać, gdyż oszczędność jest wprost nakazem życiowym, ale nie rozumiemy, jak można krzywdzić ludzi najbiedniejszych, którzy biorą głodowe prace, a tolerować i poniekąd protegować takich, którzy stają się na dzisiejsze czasy nieproduktywni, a obarczają grubo Skarb Państwa. Pytamy się, czy nie należałoby celem osiągnięcia faktycznych oszczędności, a bez krzywdy tych najbiedniejszych, posłać na emeryturę tych wszystkich na wyższych stanowiskach, których widzimy tułających się na naszych kolejach, a szczególnie po biurach dyrekcyjnych, tych, którzy osiągnęli już pełną emeryturę i żyć mogą sobie swobodnie, a nie przedłużać im w nieskończoność pozostawiania w służbie? Sprawa jest zbyt poważna, ażeby ją sobie lekceważyć; sanacja tego

rodzaju nie jest na miejscu, obciąża się nadmiernie Skarb Państwa, — z drugiej strony nie daje się możliwości młodszym pracownikom kolejowym posuwania się dalej na stanowiskach służbowych, a bezrobotnym pracy. Tłumaczenie, że są to ludzie, których nie można innymi zastąpić, nie wytrzymuje krytyki; świat istnieje tysiące lat, a nie było człowieka, któryby był nie do zastąpienia, tem bardziej dzisiaj, kiedy mamy tysiące młodych ludzi uczonych i wykształconych, a nie mających posady. My należycie obserwujemy i oceniamy pracę tych wszystkich — zdaniem p. dyr. Gronowskiego, czy p. ministra — nie do zastąpienia i uważamy, że kurzenie fajeczek, popijanie herbatki, a od czasu do czasu pociągnięcie piórem, nie jest znów rzeczą tak trudną; stwierdzamy zatem, że ludzie, którzy już osiągnęli należyty swój byt na starość, na stanowiskach służbowych są niepotrzebnym balastem, którzy zarazem utrudniają uzyskanie pracy ludziom młodym, rwącym się do życia, a przez to zmniejszenie się falangi bezrobotnych, którzy są także ciężarem dla Skarbu Państwa.

Celem należytego uzasadnienia podamy dla lepszej oceny czytelników jaskrawe i drażliwe poniekąd fakty, jak się to proteguje w krakowskiej Dyrekcji, na przykład p. K. — a jest ich cały szereg — zostaje dziennikiem rozporządzeń po uzyskaniu pełnej emerytury w wysokości powiedzmy 700 lub 800 zł, — bo tutaj o takich mowa — zwolniony ze służby, drugim znów zarządzeniem zostaje przyjęty jako urzędnik kontraktowy z płacą 300—400 zł i więcej. Pobiera zatem pobory podwójne, natomiast robotnik, który zarabia 50—100 zł miesięcznie, zostaje z pracy zwolniony i pozabawiony wraz z rodziną nędznego utrzymania. I to się nazywa oszczędnością i sprawiedliwością. A dalej, czasy są naprawdę ciężkie. Panowie ministrowie i dyrektorzy są zdania, że celem uzyskania minimalnych oszczędności trzeba wyrzucić na bruk i pozbawić pracy i chleba tysiące pracowników i ich rodziny, ale na wypłacenie niczem nieuzasadnionej remuneracji w lutym b. r. dla kilkuset wybrańców znalazło się kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wprawdzie dla zamydlenia oczu dano także pracownikom na niższych stanowiskach po kilka złotych, ale po to tylko, aby panowie na stanowiskach wyższych mogli sobie pobrać po kilkaset, a nawet kilka tysięcy złotych. Czyżby tej kwoty nie można było użyć na ulżenie biedy i nędzy tych pozabawionych pracy? Kwotą tą, która woła o pomoc do nieba, można było opłacić kilkaset pracowników sezonowych przez kilka miesięcy, a tem samem poprawić należycie nasze koleje, ulepszyć ruch i zapewnić bezpieczeństwo na naszych kolejach.

Całe szpalty możnaby na ten temat pisać. Wprawdzie o sposobie gospodarki i oszczędności naszych dygnitarzy kolejowych jeszcze później napiszemy, ale na miłość Boską, do czego to prowadzi, panowie? Daremnie wydawać miliony na armję i samoloty, na zbrojenia przed bolszewikami, jeżeli nie będzie u góry zrozumienia dla życia tych szerokich mas ludu i podobnymi zarządzeniami nie przestaniemy fabrykować bolszewików u siebie. Nie demagogja, którą posługują się socjaliści i podszywawce, lecz uczciwa troska o nasz byt, o los naszego Państwa nakazuje nam krytykować to, co jest złe. Widzimy poniekąd, że hasła, głoszone podczas przewrotu majowego, to jest walka z korupcją i protekcyjnalizmem, były tylko pustym dźwiękiem. Nam potrzeba mniej słów i frazesów, a natomiast więcej czynu i sprawiedliwości!

Obserwator.

Z MAŁYCH KOŃCZYC.

(Budowa kolei. — Nieszczęśliwy wypadek. — Drogi, koleje a Sejm. — Stan naszej szkoły. — Z działalności „Ojczyzny“.)

Tak długo oczekiwana budowa kolei żelaznej Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica postępuje szybko naprzód. Trudności terenowe bywają z łatwością usuwane przy pomocy dwóch lokomotyw parowych i liczego taboru wózków. O ile nie zajdzie nic nadzwyczajnego, t. j. o ile Województwo nie wstrzyma kredytów, będziemy jeździć w następnym roku ku jesieni do Cieszyna, tak, iż ludność nasza, dotąd bardzo udręczona przez rozgraniczenie od Fryszgradu, znowu odetchnie, mając łatwy i tani dostęp do Cieszyna w sprawach zakupu i zbytu, oraz w sprawach urzędowych. Tem samem zostaną też złagodzone i częściowo zapomniane pewne niedogodności, które przy budowie kolei wyłoniły się dla kilku gospodarzy, jako to: rozewanie ich pola uprawnego, utrudniony dojazd lub

też zbyt bliskie przysunięcie toru kolejowego, względnie nasypu do budynków gospodarczych.

Zaprowadzone przez przedsiębiorstwo p. Molina połączenie autobusowe między Cieszynem a Zebrzydowicami przez Małe Kończyce, aczkolwiek stanowi wielkie dobrodziejstwo i wygodę dla tutejszej ludności, to jednak zachodzą tu jeszcze wielkie przeszkody, to jest po pierwsze przepełnienie w niektóre dni, po drugie haniebny stan drogi Cieszyn-Zebrzydowice (głównie Hażlach-Zebrzydowice), z czem znowu jest połączone stałe niebezpieczeństwo podczas jazdy tak dla pasażerów, jak dla przechodniów lub przejeżdżających. Tak n. p. przejechał autobus w piątek, dnia 4. b. m. w Małych Końcicach przy mijaniu fury 6-letniego chłopca Józefa Krocza na śmierć.

Przy tej sposobności zwracamy się jeszcze raz do powołanych czynników z zapytaniem: kiedy wreszcie zostanie ta droga — przynajmniej na tym najgorszym odcinku — naprawiona, t. j. wywalczona i rozszerzona? Czyż bezrobotni nie woleliby zamiast zapomogi otrzymywać za roboty przy tej drodze odpowiedni zarobek? Cóż, kiedy niektórzy posłowie, wybrani do Sejmu śląskiego, zamiast obradować nad złagodzeniem ciężkich następstw dzisiejszego kryzysu gospodarczego, trapiącego wszystkie państwa, wolą łamać sobie głowę nad tem, czy pewne wydatki, poczynione w czasie bezsejmowym przez p. Wojewodę na polu kulturalnym i ekonomicznym, na mocy uchwalonego przez Radę Wojewódzką preliminarza, były prawne, czy też nie. Że objawy takie na terenie naszego Sejmu śląskiego pociągają za sobą odroczenie Sejmu, a co za tem idzie, dalsze utrudnianie przy utrzymaniu w płynności kredytów i funduszy na cele gospodarcze, drogi i koleje, nad tem tylko ubolewać należy.

Lecz przenieśmy się nie myślą, lecz koleją, z Katowic do naszych cichych stron, gdzie wszyscy w sprawach gospodarczych wspólnie i zgodnie pracują, bo — choćbyśmy przyjechali pociągiem pospiesznym, możemy spokojnie wysiąść na nowym, wygodnym dworcu w Zebrzydowicach, gdzie obecnie zatrzymują się wszystkie pociągi pospieszne, co dla tutejszych okolicznych gmin stanowi ogromne udogodnienie.

Jeżeli w naszej gminie przejdziemy ze strony gospodarczej na stosunki kulturalno-oświatowe, to zauważymy tu możemy wielki postęp. Nie mówię tu o przybytku ściśle oświatowym, jakim jest szkoła, bo tu przybywa wprawdzie bardzo znacznie dzieci, ale nie przybywa klas, bo niema ich gdzie umieścić. W roku następnym zamierza gmina przystąpić do rozszerzenia szkoły (na miejscu „starej szkoły“) o dalsze trzy klasy i wysłała już odośno plany do zatwierdzenia Radzie Wojewódzkiej. Lecz mimo istniejącego obecnie ogromnego przepełnienia klas udało się dotąd pod względem poziomu naukowego we wszystkich klasach osiągnąć bardzo piękne rezultaty, a to dzięki gorliwości i zapobiegliwości tutejszego kierownika szkoły p. R. Malirza i pomagającego mu grona nauczycielskiego.

Bardzo wydatnym postępem może się poszczycić pracującą wśród naszej starszej i młodszej młodzieży stare i szeroko znane towarz. kulturalno-oświatowe „Ojczyzna“, rozszerzając i pogłębiając nabytą w szkole wiedzę i kształtując charaktery w myśl zasady „dla Boga i Ojczyzny“. W szczególności wzmógł się ten rozmach od czasu, kiedy wybrano prezesem p. Wilhelma Mynara, który — aczkolwiek pełni odpowiedzialną służbę w Urzędzie pocztowo-telegraficznym na nowym dworcu w Zebrzydowicach — jednak znajduje i ochotę i wolną chwilę, by wśród swych starych i nowych kolegów w towarzystwie współpracować w myśl powyższego pięknego hasła, by urządzać próby, przedstawienia i t. p. Ze zaś aranżowane przez niego imprezy i przedstawienia zawsze się udawały i udają, to jest rzeczą ogólnie znaną. Świadczą o tem wszystkie dotąd przez niego aranżowane przedstawienia, jak n. p. ostatnie p. t. „Ofiary wojny“. Odegranie tej pięknej ludowej sztuki przez tutejszych dzielnych i chętnych amatorów i amatorki zdradzało na każdym kroku, iż kierująca tem przedstawieniem ręka — to ręka starego, doświadczonego weterana, to ręka wytrawnego, a przytem w cierpliwość uzbrojonego fachowca. Tej bowiem cierpliwości przy pracy wyżej wymienionej na polu scenicznym i wśród naszej i wśród każdej młodzieży bardzo potrzeba.

Kiedy mowa o stosunkach oświatowych, zaznaczyć należy i to, że tutejszą młodzieżą nie gardzi i z nią współpracuje tutejsze nauczycielstwo, jak n. p. przy przedstawieniach amatorskich tutejszy rodak p. Chmiel i p. Czyżówna (w sztuce

p. t. „Pani Wójtowa“ i „Nawrócony“), p. Kania (przy dyrygowaniu śpiewów w powyższych sztukach). Osobno podnieść należy z szczerem uznaniem zasługę p. naucz. Zosi Koterlanki, która podjęła się prowadzenia kursu robót ręcznych dla członków tutejszego Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Oby naszkicowana tutaj współpraca dla dobra młodzieży, tej przyszłości Narodu, nadal się utrzymała! Naszej młodzieży i z nią współpracującym, w szczególności zaś naszej „Ojczyźnie“ i jej niestrudzonemu prezesowi Cześć!

Z Cieszyna i okolicy.

Festyn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca w ogrodzie p. Międzybrodzkiego (dawnej Łysek) przy ul. Hażlańskiej o godz. 4 po południu. Liczne uroczaiszenia, jak kręglownia, rzucanie do paszczy i t. p., jako też obficie zaopatrzone bufet dają Szan. gościom sposobność milego spędzenia popołudnia niedzielnego wśród naszej młodzieży, która czysty zysk z festynu obraca na cele kulturalno-oświatowe swoich Stowarzyszeń. Uprasza się przyjaciół i sympatyków młodzieży o jak najliczniejsze przybycie.

Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w dniu 23 sierpnia b. r. pielgrzymkę do Częstochowy, na którą zaprasza wszystkich z Cieszyna i okolicy. Odjazd z Cieszyna w sobotę, 23 sierpnia rano, przyjazd w poniedziałek wieczorem. Koszta podróży wynoszą 21.50 zł; o ile się zgłosi większa ilość uczestników, będą koszta znacznie mniejsze. Prosimy zgłaszać się u p. Mikuszeńskiej M., Nowe Miasto 8, p. Czmielowej Teresy, Ciężarowa, lub u p. Szustrowej M., Niemiecka 24. — Wydział.

Polski Związek zaw. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. festyn w parku nad Bobrówką. Uprasza się bratnie Stowarzyszenia, by w dniu tym nie urządziły podobnych imprez.

Zarząd Związku emeryt. urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych w Cieszynie podaje swym Członkom do wiadomości, iż następne zebranie odbędzie się dopiero w dniu 14 września b. r.

Walne zgromadzenie „Znicza“ odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 10 w Domu Narodowym w Cieszynie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku uchodźców Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lipca w lokalu p. Kalusa w Dziedzicach o godz. 10 przed poł. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Różne. W razie nieprzybycia na oznaczoną wyżej godzinę dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zebranie o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Odroczenie Wystawy Rzemieślniczej. Izba Rzemieślnicza Województwa Śląskiego w Katowicach donosi, iż z powodu niewystarczającej liczby zgłoszonych wystawców przesunięto projekt urządzania w Katowicach Wystawy Rzemieślniczej do roku przyszłego.

Wycieczka nad Morze Polskie. W dniach 8 do 10 sierpnia b. r. urządza Oddział Ligi Morskiej i Recznej w Król. Hucie swą tradycyjną wycieczkę nad Morze Polskie. Cena wycieczki bez utrzymania, natomiast przejazd okrętem na Hel i kwatera wynosi w klasie III 54.50 zł, w klasie II 73.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 15 lipca Sekretariat Ligi Morskiej i Recznej w Król. Hucie, ul. Moniuszki. Przy zgłoszeniu należy uiścić 15 zł jako zaliczkę.

Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje, że z dniem 1 lipca b. r. obniżył stopę procentową od pożyczek budowlanych z własnych funduszy, przeznaczonych na nadbudowy, z 9 na 8 proc. w stosunku rocznym. Wszelkich informacji w sprawach wspomnianych kredytów udziela Wydział Pożyczek Długoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach, ul. Mickiewicza 3.

Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Dnia 9 bm. odbyło się w Katowicach pierwsze posiedzenie nowej Rady Wojewódzkiej. Wojewoda dr. Grażyński zaprzysiął dwóch nowych członków Rady p. Płonkę (N. Ch. Z. P.) i p. Jantę (P. S.). Krażyły pogłoski, że nowa Rada uchwali wniosek, domagający się od Prezydenta Rzplitej nie-

włocznego zwołania Sejmu. Sprawy tej jednak na posiedzeniu zupełnie nie poruszono. Rada Wojewódzka uchwaliła m. in. powiększenie kredytu na budowę mostu na Przemszy w Brzezince, który ma łączyć Małopolskę z Górnym Śląskiem, do kwoty 170.000 zł. Następnie uchwalono udzielić osobom prywatnym kredytów budowlanych w wysokości 1,720.000 zł.

15-dniowe turystyczne bilety kolejowe. Wobec rozpoczęcia okresu wyjazdów turystycznych nadmienić należy, że w celu uprzystępnienia przejazdów turystycznych wprowadzono t. zw. 15-dniowe bilety imienne z fotografią, które ważne są na wszystkich liniach kolejowych i kosztują w III klasie 130 zł, w II 195, w I 325 zł. Nabywać je można we wszystkich większych stacjach oraz w „Orbisie“.

Wyodrębnienie zarządu lasów państwowych. Rada ministrów zatwierdziła wniosek w sprawie wyodrębnienia departamentu leśnictwa i 5 wydziałów, związanych ściśle z gospodarką lasów państwowych, w osobny zarząd lasów państwowych, podległy bezpośrednio ministrowi rolnictwa. Kierownictwo nowej jednostki administracyjnej powierzono dyr. Adamowi Loretowi.

Sprawa zbiorów muzealnych cieszyńskich. Dnia 16 czerwca b. r. odbyło się w Katowicach walne zebranie Oddziału śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. W skład nowego Zarządu wszedł jako prezes naczelnik W. O. P. dr. Regorowicz, jako wiceprezes dyr. Popiołek z Cieszyna. Następnie dyrektor Popiołek wygłosił odczyt p. t.: „O zbiorach muzealnych cieszyńskich“. Po dyskusji uchwalono opracować memoriał do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego celem uregulowania i zajęcia się sprawą zbiorów muzealnych w Cieszynie.

Jubileuszowy zlot harcerstwa śląskiego na Buczu. W pięknej okolicy Skoczowa w Wielkich Górkach na t. zw. „Buczu“, skąd roztacza się czarowny widok na cudowną panoramę Beskidu, szczególnie wokół kotliny rzeki Brennicy, urządziła Komenda Chorągwi Męskiej Zw. Harcerstwa Polskiego na Śląsku jubileuszowy zlot harcerstwa śląskiego ku uczczeniu 10-lecia harcerstwa śląskiego. Zlot ten potrwa od 1 do 15 lipca. Bierze w nim udział około tysiąca harcerzy w 3 dużych oddziałach. W niedzielę, 6 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie zlotu i „Bucza“, t. j. kursu harcerskiego w niewykończonych jeszcze zupełnie szkole harcerskiej, która ukończona i poświęcona będzie w jesieni. Mszę św. połową odprawił naczelny kapelan harcerstwa ks. Sobczyński, poczem wygłosił podniosłe kazanie o apostołstwie harcerstwa. Nastąpiły przemówienia. Przemawiali: komendant obozu dh Łowiński, imieniem Wojewody śląskiego naczelnik Robel, naczelnik Głównej Kwatery dh Sedlaczek, imieniem Min. Spraw Wojsk. major Pfeifer, w imieniu miejscowego komitetu generał Przeździecki, poczem przewodnicząca Zarządu Oddziału śląskiego dh Jordanówna złożyła podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakiegokolwiek formie przyczynili się do stworzenia harcerskiej szkoły instruktorskiej na Buczu. Nastąpiła defilada zastępów harcerskich z własną orkiestrą i 10 sztandarami, poczem w jadłalni szkoły odbył się wspólny obiad, a po południu gry ruchowe. W uroczystości brały również udział delegacje polskiego harcerstwa ze Śląska Opolskiego, Karwińskiego i z Niemiec oraz reprezentanci głównych władz harcerskich z Warszawy.

Z Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Walne Zebranie najstarszej tej polskiej spółdzielni kredytowej na Śląsku Cieszyńskim odbyło się dnia 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem burmistrza miasta Cieszyna dr. Wł. Michejdy. Ze sprawozdania Dyrekcji wynika, że stan członków, który z początkiem roku 1929 wynosił 2.922, podniósł się o 429 członków i z końcem roku 1929 wynosił 3.351 członków z 5.189 deklarowanymi udziałami. Fundusze własne Towarzystwa dnia 31 grudnia 1929 r. wynosiły 206.807.06 zł. W ciągu 1929 r. wpłacono wkładki oszczędności na kwotę 1,542.222.18 zł, a podjęto 902.577.96 zł, zaś dnia 31 grudnia 1929 stan wkładki wynosił 1,435.258.83 zł, a z końcem maja 1930 r. przekroczył kwotę 1,750.000 zł. Kredytów udzieliło Towarzystwo w 1929 roku w łącznej kwocie 4.069.138.82 zł, spłacono w ciągu roku 1929 kredyty w kwocie 3,518.371.73 zł, na rok 1930 przeniesiono kredyty w ogólnej sumie 1,872.770.71 zł. W porozumieniu z Zarządem Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego Towarzystwo objęło częściowe fi-

nansowanie Spółek drenarskich. W okresie sprawozdawczym Towarzystwo zainkasowało sztuk 13.544 obcych weksli na ogólną sumę 6,015.167.75 zł. Z uzyskanego dochodu brutto wypłacono posiadaczom książeczek wkładowych oraz tytułem odsetek od redyskontowanych weksli kwotę 141.924 zł 81 gr, a po potrąceniu kosztów administracji postawiono do dyspozycji Walnemu Zgromadzeniu nadwyżkę w kwocie 13.854.84 zł. Z nadwyżki tej Walne Zgromadzenie 3.463.71 zł przeznaczyło na fundusz rezerwowy, 10.117.10 zł na dywidendę dla członków, zaś 274.03 zł przeniesiono na następny okres rachunkowy. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 24 maja b. r. ukonstytuowała się Rada Nadzorcza, wybierając prezesem p. Jana Zajoncę, rolnika w Ogródzonej, a zastępcą prezesa p. Jana Sztwiernię, prezesa Śl. Izby Rolniczej i przeł. gminy w Golezowie, reszta funkcjonariuszy pozostała w dotychczasowym składzie. Jak ze sprawozdania wynika, rok ubiegły zaliczyć należy do pomyślnych co do rozwoju spółdzielni, a mimo kryzysu ekonomicznego pod względem przyrostu wkładek, udziałów i ogólnego obrotu kasowego nawet do najpomyślniejszych od czasu ustalenia naszej waluty, co dowodzi żywotności Towarzystwa i zaufania, jakie w szerokich warstwach ludności posiada. — *Jeden z członków.*

Z Bielska. (Msza św. dla wycieczkowców.) W niedzielę i święta odprawia się w tut. kościele parafjalnym o godz. 6 rano cichą mszę św., ażeby wiernym, chcącym się udać w podróż lub na wycieczki, dać możność zadośćuczynienia swoim obowiązkom niedzielnym wobec Boga. Przypuszczamy, że wielu skorzysta z tej inowacji, odpowiadającej obecnemu ruchowi turystycznemu.

Z Dziedzic. (Sokola uroczystość jubileuszowa.) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ urządza w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. z okazji swego 25-letniego istnienia uroczysty obchód. Ponieważ uroczystość taka trafia się bardzo rzadko, uprasza się Gniazda i Towarzystwa narodowe, aby na ten termin nie urządzały u siebie żadnych imprez i niedzielę tę zarezerwowały na przyjazd na nasz obchód jubileuszowy.

Z Istebnej. (Pomysłowa reklama.) Zastępca Browaru Zamkowego p. Rychły zbudował na wierzchu góry Kubalonki oryginalny kiosk, mieszczący się w olbrzymiej, odpowiednio udekorowanej beczce, która ma pojemności 140 hektolitrow. Miejsce na wierzchu góry i przy zbiegu dróg Istebna-Wisła i Wisła-Zameczek oraz szlak turystyczny baraniogórski daje możność pokrzepienia się zawsze tam wypoczywającym turystom i podróżnym. Otwarcie nastąpiło 1 lipca.

Z Jasienicy. (Kradzież.) W nocy z 4 na 5 b. m. weszli nieznani sprawcy zapomocą podrobionego klucza do składu Ludowej Spółki Spożywczej, skąd skradli większą ilość środków spożywczych, wyrobów tytoniowych i znaczków pocztowych, wyrządzając szkodę na około 600 zł.

Z Pogwizdowa. (Poświęcenie kamienia węgielnego.) W niedzielę, dnia 22-go czerwca b. r. po nabożeństwie dokonał ks. prob. Szymeczek poświęcenia kamienia węgielnego pod I. Dom Ludowy Macierzy. Następnie p. naucz. Foltyn, prezes Koła M. S., odczytał akt, w którym podano najważniejsze momenty historyczne, dotyczące czasów obecnych, oraz wymieniono nazwiska ofiarodawców i nazwiska pracujących koło budowy fundamentów. Praca, włożona w to dzieło, jest już olbrzymia, bowiem Koło posiada już, prócz gotowych całkowicie fundamentów, obrobione drzewo pod budowę, około 30.000 cegieł i 6 m³ desek. Pracę tę wykonali po większej części sami członkowie Macierzy, poświęcając dla sprawy każdą wolną chwilę, a niemniej przyczynili się do tego rozumni obywatele z miejsca i okolicy, wspierając tę akcję finansowo, lub po większej części używając bezinteresownie koni przy zwózce żwiru, piasku, drzewa, gliny i t. p. materiałów. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością pp.: wicestarosta dr. Zagóra, inspektor Buzek, jako prezes Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej, poseł dr. Kotas, dyr. Halfar, jako przedstawiciel nauczycielstwa, naucz. Biłko, sekretarz Zarządu Główn. M. S., delegacja Tow. Gimn. „Sokół“ z Łąk (Czechosłowacja), Straże pożarne z Brzezówki, Markłowic i z miejsca, oraz wielka ilość obywateli miejscowych i zamiejscowych. Tutejsze Koło Macierzy pokazało nam, że pracą zbiorową pokonać można wszystkie trudności; potrzeba jedynie cierpliwości, która rodzi wytrwałość. Dziś, kiedy budowa jest już w toku, kiedy szybkość jej, uwzględniając warunki, jest

znaczna, a zapał, ta siła, pokonująca opór i trudności, nie ustaje, możemy być pewni, że dom ten niezaługo będzie gotowy do użytku obywateli, którzy go też pokochają, jak własne dziecko. Z domu tego promieniować będzie oświata na całą okolicę, wciskać się będzie pod każdą strzechę, niosąc pokrzepienie i rozrywkę. To też ta akcja, ze względu na wzniosły cel, powinna doznać jak największego poparcia ze strony obywateli i władz. — Uczestnik.

Z Pruchnej. (Kradzież.) W nocy z 5 na 6 b. m. skradziono z pastwiska na szkodę rolnika Jana Sosny półtorarocznego buhaja wartości 500 złotych.

Z Rudnika. (Poświęcenie dzwonu.) W drugie święto Zesłania Ducha św. byli obywatele Rudnika i Kończyc Wielkich świadkami rzadkiej uroczystości. Jak już na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej“ swego czasu doniesiono, krzątała się już długo cała miejscowość około zakupu drugiego dzwonu do miejscowej kaplicy. Złączonej ofiarności Rudniczan i Kończan udało się już dawno uchwalony wniosek urzeczywistnić. Dzwonu o 106 kg dostarczyła znana na całym obszarze Polski odlewnia dzwonów Karola Schwabego w Białej koło Bielska. Z tej okazji przeprowadzono też zupełny remont kaplicy, która dziś w okazałej przedstawia się szacie. W to święto zjechał do nas ks. dziekan Gałuszka ze Strumienia, który w asyście miejscowego ks. proboszcza Kukli, na czele bardzo licznej procesji, przy dźwiękach muzyki przybył na miejsce postoju umajonego nowego dzwonu i następnie przed kaplicą uroczystego dokonał poświęcenia. Po tym obrzędzie wygłosił ks. dziekan do bardzo licznie zgromadzonych wiernych piękne okolicznościowe kazanie, po którym nastąpiła ofiara Mszy św. W ciągu południa wyciągnięto dzwon i zmontowano we wieży. Głos jego po raz pierwszy usłyszeliśmy po litanji do Najsw. Serca Jezusowego podczas błogosławieństwa wśród śpiewu pieśni „Ciebie Boże chwalimy“. Zawisł on w naszej wieży, aby swym pięknym dźwiękiem nawoływał nas do codziennej modlitwy, do niesienia pomocy w razie pożaru lub towarzyszył nam w naszej ostatniej pielgrzymce z tego padółu ziemskiego w szczęśliwy zaświat. To też na ów dzwon posypały się liczne grosze; ofiarność odniosła zwycięstwo. Do urzeczywistnienia tego dzieła przyczyniła się zawsze czuła i w miłosierdziu nigdy nie wyczerpana samarytanka p. hr. Gabrjela Thun-Hohensteinowa, obywatele Kończyc Wielkich i Rudnika. Spełniając miły obowiązek wdzięczności, zasyła miejscowy Komitet dzwonowy najpierw JWP. hr. Thunowej oraz jej synowi hr. Ferdynandowi za tak hojny dar i uczestnictwo w tej niecodziennej uroczystości, p. pułkownikowi Adamowiczowi za łaskawe przybycie, ks. dziekanowi za bezinteresowne trudy i mozoły oraz kościelne funkcje, w końcu wszystkim ofiarodawcom Kończyc Wielkich i Rudnika gorące i serdeczne, a zarazem wdzięczne „Bóg zapłać“.

Z Wisły. (Rowerzysta pod samochodem.) Dnia 5 b. m. o godz. 8.30 na drodze z Wisły do Ustronia w czasie wymijania samochodu ciężarowego browaru cieszyńskiego dostał się rowerzysta 17-letni student Andrzej Kawulok z Wisły pod wspomniany samochód, wskutek czego doznał złamania lewej nogi i ogólnego potłuczenia ciała. Udzielono mu na miejscu pierwszej pomocy, a następnie odstawiono go pogotowiem ratunkowym do Śląskiego Szpitala w Cieszynie.

Z Zebrzydowic. (Tragiczny wypadek.) Na torze kolejowym Piotrowice-Zebrzydowice zajęty przy pracy robotnik Maksymilian Kielkowski z Pielgrzymowic wskutek nieostrożności wpadł pod pociąg towarowy i wleczony był przez lokomotywę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Kielkowski, rzucony na kamieniach, doznał pęknięcia czaszki w kilku miejscach, oraz innych ciężkich obrażeń. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie zupełnej bezprzytomności do szpitala w Cieszynie. Kielkowski zaczął pracować na kolei przed 2 dniami.

Z Czeskiego Śląska.

Prezydent Masaryk na Śląsku Cieszyńskim. W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 lipca, odbywał prezydent Masaryk podróż po Śląsku Cieszyńskim. Prezydent Masaryk przyjechał w sobotę wieczorem o godz. 6 pociągiem salonowym do Frydku, skąd po półgodzinnym pobycie udał się autem do Gnoj-

nika, gdzie zamieszkał w zamku barona Bess-Chrostin. Kiedy zapadła noc, zapalono na okolicznych groniach ogień. W niedzielę o godz. 8 rano nastąpiła dalsza podróż do Trzyńca. W Trzyńcu witali prezydenta Republiki burmistrz Pazdirek po czesku, wiceburmistrz Kornuta po polsku i wiceburmistrz Kodál po niemiecku, zaś dzieci wszystkich trzech szkół wręczyły prezydentowi bukiety kwiatów. Prezydent Masaryk podziękował za powitanie w języku czeskim, polskim i niemieckim, poczem zwiedził huty trzynieckie. Z Trzyńca prezydent Masaryk udał się do Cz. Cieszyna, gdzie przybył o godz. 9. Przemawiali tu: starosta dr. Gela, burmistrz Koždoň, imieniem ludności czeskiej Farník, Tesarz, Novák i Kliment, imieniem Polaków dr. Bałon i poseł Junga, imieniem Niemców dr. Francus. Po wręczeniu bukietów przez działkę szkolną odpowiedział prezydent Masaryk również we wszystkich trzech językach. We Fryszacie witali prezydenta starosta dr. Haering, burmistrz Krczmarz, wiceburmistrz Sembol (po polsku) i wiceburmistrz Tichý oraz poseł dr. Buzek (po polsku). W Karwinie pierwszy przemówił burmistrz dr. Olszak, który wręczył prezydentowi album z fotografiami z życia ludności polskiej i publikację p. t. „Polacy w Czechosłowacji“. Dalej przemawiali: wiceburmistrz Kratochvíl i poseł Chobot (po polsku). W dalszym ciągu prezydent Masaryk zwiedził Orłowá (tam szowiniści czescy nie dopuścili Polaków do głosu), następnie Dąbrowę i Nowy Bogumin, skąd powrócił pociągiem na swój zamek letni Lány koło Pragi. Wszyscy przedstawiciele Polaków w swych przemówieniach przedkładali prezydentowi życzenia ludności polskiej, stwierdzając, że pragnie ona tylko należnych jej praw, aby mogła rozwijać się zarówno pod względem narodowym, jak kulturalnym i społecznym. Mowcy zapewniali prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czechosłowackiego. Prezydent Masaryk podziękował przedstawicielom Polaków za oświadczenie lojalności, podkreślając, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów, a współpraca ta zapewni im swobodny rozwój.

Posiew komunistyczny. Jak donosi komunistyczny „Głos Robotniczy“, odbył się w Karwinie w dzień Bożego Ciała „piękny dzień przeciwkleroński“, zorganizowany przez komunistów. W łasku sowinieckim zebrały się dzieci z rodzicami, a po zabawie i żartach odbył tow. N. — jak dosłownie pisze organ komunistyczny — „z małym małym krótką, ale zajmującą lekcję o kleroństwie, księżach i Bożem Ciele, która się bardzo spodobała nietylko małym (!), ale trafiła do serca niejednej kobiety i górnika, nie oswobodzonego jeszcze od magnesu kościelnego“. Tak to w praktyce wygląda głoszona przez komunistów zasada, że religja jest rzeczą prywatną każdego. Już nawet dzieciom wsączają jad trucizny antyreligijnej, by zdeprawować ich młode dusze, podobnie, jak to czynią bezbożnicy-bolszewicy w Rosji sowieckiej. A pomyślmy, że ten posiew komunistycznej demoralizacji wyrósł u nas i wszędzie na gruncie, przygotowanym przez socjalizm.

Z Frysztatu. (Włamanie do plebanji.) W onegdajszy czwartek po południu, kiedy proboszcz wyjechał, a służba zajęta była pracą rolną, jakiś nieznany osobnik wtargnął niespostrzeżony do kancelarii i skradł z szuflady 1200 Kcz, poczem ulotnił się.

Z Orłowej. (Samobójstwo z podpaleniem.) Tutejszy restaurator Karol Jarolin podpalił w swym mieszkaniu pościel i bieliznę i powiesił się. Pożar spostrzeżono i stłumiono w zarodku, zaś samobójcę odcięto, lecz nie zdołano go przywrócić do życia.

Z Mor. Ostrawy. (Napad komunistów na konsulat polski.) W nocy z 26 na 27 czerwca b. r. komuniści obrzucili okna tutejszego konsulatu polskiego kamieniami, przy czem wybili kilka szyb, a ponadto rzucono do biura urzędu sztylet z dołączonym napisem czeskim: „pierwsza przestroga dla kapitalistycznych morderców polskiego ludu robotczego“.

Z Trzyńca. (Śmierć motocyklisty.) 24-letni Karol Stebel, zatrudniony w hucie, podczas jazdy do Oldrychowie spadł z motocyklu tak nieszczęśliwie, że doznał złamania czaszki, wskutek czego zmarł po kilku godzinach.

— (K r y z y s.) Z powodu złej konjunktury postanowił zarząd hut wygasić jeden piec wysoki i dwa piece marcinowskie. W sprawie zwolnień robotników odbędą się jeszcze narady.

Rady praktyczne.

Gwóźdź nasmarowany mydłem łatwo wejdzie nawet w bardzo twarde drzewo.

Sok ze świeżej cebuli podobno skutecznie usuwa brodawki z rąk i palców.

Nie należy wkładać do ust ani kłosów ani trawy. Często zdarza się na przechadzkach w polu, że, przechodząc koło pola zboża, ten i ów urwie kłos, a ziarna wkłada do ust. Podobnie dzieje się z długą trawą, którą dla jej orzeźwiającego smaku niektórzy żują. Postępowanie takie, napozór niewinne, grozi niebezpieczeństwem. Zdarza się, że ostre źdźbła utkwiają w gardło lub pomiędzy zębami, przyczem łatwo nabawić się można choroby, zwanej promieniłą. Zazwyczaj narażeni na tę chorobę są tylko ludzie, zajęci pracą w chlewie i w stodole, a objawia się ona zapaleniem jamy ustnej. Łatwiej podlegają jej osoby z lichemi, zepsutymi zębami. Po części powoli obrzeka dolna i górna szczęką, a skóra twarzy staje się sina, potworzą się wrzody (fistule), z których wydzielają się z ropą białawo-szarawą małe ziarenka; są to właściwie skłębione grzybki wraz z węzłkami. Zarazki te osadzają się też na języku, w żołądku, jelitach i płucach. Przez operacje promieniami Roentgena, leczenie jodem można wprowadzić skutki wrzodów usunąć, jeśli jednak przedostaje się do żołądka lub jelit, choroba staje się poważna. Przejorniej zatem będzie nie brać do ust ani trawy, ani kłosów zboża.

Pod rozważy gospodyń. Przyjęty jest u naszych gospodyń zwyczaj zrywania rosnących jeszcze liści u kapusty, buraków i t. p. Ludność, nieświadoma życia roślin, ogołaca niekiedy kapustę lub rzepę zupełnie z liści, które są potrzebne do rozwoju rośliny i są głównymi żywicielami, tak, jak i korzenie, bo liściem roślina oddycha, więc są one niejako żołądkiem rośliny, w którym przetwarzony materiał dostaje się do korzeni i tu łączy się z pokarmami, pobranymi z ziemi przez korzenie i dopiero roślina może się rozrastać i wydawać nasiona czy owoce. Jeżeli takie liście pozrywamy, to w miejscu urwanych liści roślina sili się na wytworzenie nowych, co jednakże odbywa się kosztem jej wzrostu i w tym wypadku nie zbieramy jesienią ani ładnych buraków, ani też kapusty. Dlatego nie należy liści z kapusty i rzepy zrywać w ciągu czerwca i lipca dla swego bydlaka na obiad, gdyż bydlę winno podczas udoju stać spokojnie, a nie zajmować się jadem, a liści nie zrywać, bo są naprawdę potrzebne roślinom tak, jak nam czy zwierzętom zęby, które siekają nasz pokarm uprzednio, a dopiero żołądek w dalszym ciągu trawi i dzieli na wszystkie strony swoje zapasy.

Wesoły kącik.

— Człowieku, czemu ty tyle tej gorzały trąbisz?

— Chcę zalać robaka...

— No toś go już dawno mógł zalać.

— Kiedy z nim trudna sprawa. Widać, cholera, pływać się nauczył.

— Jakiż pan strasznie zachrypnięty! Czy to zaziębienie?

— Nie, tylko moja żona dostała kataru i całą noc kichała, a ja za każdym razem mówiłem jej „Na zdrowie!“ Z tego tak ochryplem.

Minuta.

Jakiś chciwiec śnił, że dostał się pod wrota niebios i spotkał tam św. Piotra.

— Święty Piotrze — powiada — racz mnie objaśnić, co to jest tysiąc lat?

— Dla mnie jedna minuta.

— A co to jest milion dolarów?

— Dla mnie jeden grosz.

— O święty Piotrze, o najdroższy święty Piotrze, daruj mi jeden twój grosz.

— Z całą przyjemnością — odpowiada święty — tylko poczekaj tu przed bramą jedną moją minutę.

Ogrodnik

kawaler, z ukończoną praktyczną państwową szkołą ogrodniczą i dwuletnią praktyką, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Ogrodnik 525“ p. Goleśzów.

2 dziewczyny

z poczciwej i pracowitej rodziny, dobrze po katolicku wychowane, w wieku 18—22 lat, przyjmie zaraz za kandydatki Konwent S. S. Elżbietanek w Cieszynie.

Kupię

starą, lecz dobrze utrzymaną szafę na ubrania i dziecinny wózek sportowy. — Adres poda Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Zboże do przemiału

i śrutowania wszelkiego rodzaju przyjmuje młyn walcowy Alojzego Kozła w Nierodzimiu. Rzetelna obsługa. Cena umiarkowana. Wymiana żyta na mąkę możliwa.

Gospodarstwo

13 morgów dobrego pola, budynki murowane, dachówką kryte, w dobrym stanie, z inwentarzem, blisko Ustronia, w Bładnicach Górnych. 1. 2 z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Parcela budowlana

w Zabrzegu, kolonia Miljardowice, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Józef Paśszek, Dziedzice, Legionów 100.

Budynek

murowany z 7 morgami pola, w ładnym położeniu, z wolnej ręki do sprzedania w Zamarskich 1. 57, p. Cieszyn.

Gospodarstwo

budynek murowany z ogrodem i 9 morgów pola, niedaleko miasta, zaraz do sprzedania. Wiadomości Zamarski 57, p. Cieszyn.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —

Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszystkich przy budowach używanych profilach.

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek szkateryjnych i t. d., gipsu, obić budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do plotów — wszystko po nader przystępnych cenach.

Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską kopaczek firmy Kokotka.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
Cieszyn.
M 294

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 15 lipca 1930.

Nr. 54.

Związek Nauczycielstwa S. P. a katolicyzm.

Mamy w Polsce dwie duże organizacje nauczycielskie: Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. i Związek Nauczycielstwa Szkół Powsz. („Ognisko“). Pierwsze zrzeszenie ma charakter katolicki i narodowy, drugie natomiast, które na swym szyldzie wywiesza bezpartyjność i apolityczność, w większości swej jest zabarwienia radykalnego, awyznaniowego. Jest to fakt tem bardziej bolesny, że do Związku tego należy jeszcze wielu nauczycieli-katolików, także u nas na Śląsku, którzy nie są świadomi antyreligijnych celów organizacji „ogniskowej“.

Obradujący przed tygodniem w Krakowie czterodniowy zjazd Związku Naucz. Szkół Powsz. ujawnił ponownie istnienie wśród znacznej części zrzeszonego w tej organizacji nauczycielstwa nastrojów, które muszą budzić zaniepokojenie społeczeństwa. Okazało się bowiem, że w łonie tego Związku nurtują silne prądy, wrocie katolicyzmu i katolickiemu wychowaniu młodzieży szkolnej. Przebieg dyskusji chwilami przypominał osławioną już konferencję łowicką. Poniżej podajemy niektóre charakterystyczne momenty i uchwały, ilustrujące dosadnie prawdziwe oblicze Z. N. S. P.

Mowca dyskusyjny p. Wiązek zarzucał, że „Związek za mało reaguje na klerykalizację społeczeństwa i na reakcję. Jesteśmy w defenzywie — mówił z oburzeniem — wobec czarnej reakcji (oklaski). Za mało energicznie wystąpiono przeciw okólnikowi Bartla. Nominacja księdza katolickiego na wiceministra powinna zwrócić naszą uwagę. W tych czasach, gdy biskupi występują ze skandalicznymi (!) listami i wystąpieniami, my z naszej strony znajdujemy się tylko w defenzywie.“

Następny mowca p. Kosiński z Garwoliny, zachęcony widocznie powodzeniem poprzednika, zaczął z jeszcze większym tupetem: „Żyjemy wobec groźby wzmożenia się klerykalizmu, a dowodem tego są odbywające się Kongresy Eucharystyczne, które mają swój ukryty cel (!!!). Jeżeli stosuje się okólniki Bartłowskie, w myśl których nauczyciel ma być policjantem (!) młodzieży, to jest to chińszczyzna! (burzliwe oklaski na sali). Jesteśmy powołani, ażeby walczyć z tem, z okólnikami Kumanieckiego czy Bartla, bo to jest walka demokracji polskiej (!!). Jest to walka o szkołę świecką! My musimy mieć odwagę, by te kwestie jasno postawić.“ Kończąc, mowca stawia wniosek: „Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że nominacja ks. Żongolowicza jest dalszym etapem wykonywania programu najbardziej wstecznej, księżej międzynarodówki i dążeń do zagarnięcia przez nią wychowania młodzieży, dążeń, wyrażonych w encyklikach papieskich o chrześcijańskim wychowaniu. Zjazd kategorycznie protestuje przeciw tej nominacji i wzywa Zarząd Główny do poczynienia wszelkich starań w kierunku cofnięcia nominacji. Polska winna być pozbawiona wpływów klerykalnych, tak bardzo szkodliwych. Zjazd wzywa Zarząd Główny do poczynienia wszelkich starań, celem ustawowego wprowadzenia szkoły świeckiej.“ (Oklaski.)

P. Fiszer z Piotrkowa z furją kontynuuje wywody swych poprzedników i rznie takie słowa, jak: „nosimy w sobie miazmaty klerykalizmu, wstrętnego, obskurnego, który na każdym kroku rzuca się w oczy.“ Soczyste te wyrażenia wyrażane były żywymi oklaskami.

Protesty, zgłoszone przeciw antykatolickim wystąpieniom poszczególnych członków i ogólnej polityce Związku, były wprawdzie wyrazem, że prądy wrocie katolicyzmowi nie są tendencją je-

dnomyślną ogółu nauczycielstwa, należącego do Z. N. S. P., lecz katolickie te czynniki nie okazują aktywności i zachowują się biernie.

W kwestji religijnej zgłoszono na zjeździe cały szereg wniosków, które komisja wnioskowa złączyła w jeden, następującej treści:

„Wobec powtarzających się ataków kleru, zjazd wzywa Zarząd Główny do zebrania materiału w sprawie tych ataków. Na podstawie zebranego materiału Zarząd Główny winien wnieść memoriał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkoły w obronę (!) przed atakami kleru, oraz dążyć do wkraczania na drogę sądową w każdym poszczególnym wypadku. Zjazd domaga się zniweczenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej. Zjazd wzywa Zarząd Główny do zaprotestowania przeciw dwu biskupom, którzy drukiem, w wydawnictwach swych, obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej (?) i stwarzają warunki do jej osłabienia. Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań.“ Wniosek kończy się niczem nieumotywowanym i na niczem nie opartym atakiem na księży katechetów. Wniosek ten uchwalony został przez zjazd jednomyślnie (!)

W każdym razie dobrze się stało, że na zjeździe Z. N. S. P. ujawniło się prawdziwe jego oblicze. Będzie się odtąd pilnie zwracać uwagę na te, tak nieodpowiadające tradycjom i duchowi społeczeństwa polskiego prądy, wiedząc, skąd one wychodzą. Zarysowała się jasno linja między dwoma równocześnie obradującymi w Krakowie ugrupowaniami nauczycielstwa: Walny Zjazd Chrześc. Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powsz. wykazał w obradach swych i rezolucjach, jak poważnie pojmuje obowiązki nauczycielstwa w szkole i poza szkołą. Organizacja ta powinna skupić jak największą nauczycielstwa i jak największą cieszyć się sympatją wśród społeczeństwa.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(47)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Protokół wizytacyjny z roku 1688 ma następujące brzmienie: Kościół przyłączony do pruchnickiego w Małych Kończycach jest kościołem parafjalnym. Jest on cały z drzewa, nowy, nie konsekrowany, zbudowany przed 22 laty, po zburzeniu starego, odbudowany kosztem kościoła i kołatora. Pierwotny stary znajdował się w rękach heretyków. Nosi on tytuł Nawiedzenia Matki Boskiej (w roku 1679 nosił tytuł Wszystkich Świętych, a później znowu ten sam tytuł się pojawił). Powstał z desek, podłoga cała z cegieł. Zakrystja po stronie ewangelji wydelowana deskami. Chrzcielnica kamienna w nawie kościoła, woda chrzcielna czysta w miedzianym naczyniu zamknięta. Oleje święte przechowywane się w szafie w zakrystji. Jedna pawłacz wzdłuż ściany kościoła. Ambona rzeźbiona, umieszczona po stronie ewangelji; ławki dosyć odpowiednie. Trzy ołtarze zwykłe, niekonsekrowane, wielki z murem wzniesieniem, dwa małe z drewnianymi wzniesieniami. Przenajświętszy Sakrament przechowywany w srebrnym cyborjum z nakrywką, wewnątrz pozłacaną, w tabernakulum wielkiego ołtarza pod kluczem. Dzwonnica stara drewniana, grozi za-

waleniem, połączona jest z kościołem, lecz wkrótce będzie nowa. Ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem nie jest już dobre. Kostnicy niema, krzyż wzniesiony poza cmentarzem. Nad kościołem niema wieżyczki (sygnaturki). Kiermasz obchodzi się w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych. Krypta pogrzebowa sklepiona, należy do państwa; pochowani są w niej protestanci. Kościół ten oddalony jest od macierzystego ćwierć mili. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Parafjan więcej katolików niż protestantów. Kolatorem jest szlachcic pan Jan Adam Pelka, katolik.

Nabożeństwa kościelne odbywały się naprzemian w Małych Kończycach i Pruchnej, w święta odprowadzano większą częśćią w Małych Kończycach ze względu na większą liczbę katolików. Kościelni zaprzysiężeni są dobrzy. W gotówce posiada kościół 11 tal., w wierzytelnościach u pana kołatora Jana Adama Pelki jest na procentach na podstawie rewersów 120 tal.

Nowy kościół drewniany w Małych Kończycach nie długo służył swemu celowi, bo dziedzic miejscowy Pelka zburzył go i wybudował w r. 1713 nowy z twardego materiału, jednak bez sklepienia, pozostawiając dzwonnice drewnianą niedawno zbudowaną z dawnego kościoła. Murowany ten kościół konsekrowany został w roku 1776 przez ówczesnego księcia biskupa Filipa Gotharda Schafgotscha. Wieża drewniana przetrwała jeszcze przeszło cały wiek, bo dopiero w roku 1817 zastąpiona została nowo murowaną przez Jerzego

Pelkę, ostatniego z męskich potomków właścicieli Małych Kończyc, który zmarł w roku 1825. Kościół jest dotąd niesklepiony, ale ma powaleć z desek trochę we formie sklepienia.

Z dawnych kościołów drewnianych mało kończyckich przechował się aż do naszych czasów bardzo cenny obraz Matki Boskiej, prawdopodobnie z XV. wieku, któremu wizytator kościelny w XVII. wieku przypisywał wielką wartość artystyczną. Niestety obraz ten przez częste odświeżanie i przemalowywanie został bezpowrotnie zniszczony i posiada obecnie już tylko wartość lokalno-historyczną. Obraz ten uważany był przez lud w XVII i XVIII wieku za cudowny, stąd też ludność umieszczała na nim liczne wota srebrne i nazywała Matką Boską Kończycką. Przekonanie to o cudowności tego obrazu utrzymuje się dotychczas pomiędzy ludem. Że go nazywano Matką Boską Kończycką, tego dowodem refren, który dotychczas ludność tutejsza dodaje do pieśni: „Nad góry z daleka...“ na końcu każdej zwrotki: „Majeczko Kończycka, zachowaj nas, Z Twym miłym synaczkiem opatruj nas.“ Starzy ludzie pamiętają jeszcze, że aż do lat siedemdziesiątych przeszłego stulecia przychodziły do Małych Kończyc procesje z Księstwa cieszyńskiego i z Prus. Wota niestety nie dochowały się. Miano je pono zabrać podczas wojny na początku XIX wieku. Przypuścić można, że na obrazie musiała być i korona kosztowniejsza, którą zmieniono na obecną, srebrną wprawdzie, ale bardzo pojedynczą.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ugodowe nastroje w Sejmie śląskim. Dnia 10 b. m. pod przewodnictwem marszałka Wolnego odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w Sejmie śląskim. Radzono nad sprawą zwołania Sejmu śląskiego. W dyskusji podnoszono, że zasadniczy konflikt konstytucyjno-budżetowy między rządem a większością sejmową nie da się usunąć. Sprawa ta może być odroczone na czas dłuższy, a niezależnie od tego Sejm śląski może się zebrać dla załatwienia szeregu pilnych spraw bieżących. Wojewoda Grażyński wyjechał na dwa dni do Warszawy celem uzgodnienia swojego stanowiska z rządem w tej sprawie. W bieżącym tygodniu marszałek Wolny jeszcze raz zwoła konwent senjorów, na który zaprosi również wojewodę Grażyńskiego. Nie jest wykluczone, że na tym przyszłym konwencie znajdzie się kompromisowa formułka, aby Sejm śląski mógł pracować.

Zamierzenia Centrolewu. W ubiegły piątek naradzał się Centrolew w Warszawie długo nad dalszą swą taktyką. Uchwalono nie wносить w najbliższym czasie do P. Prezydenta wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, jakkolwiek zasadniczo Centrolew jest zdecydowany wniosek taki zgłosić. Kiedy to może nastąpić, będzie zależało od taktyki sfer rządowych.

Odpowiedź rządu polskiego na memoriał paneuropejski Brianda. Dnia 10 b. m. rząd polski udzielił odpowiedzi na memorandum Francji, odnoszące się do stworzenia unji paneuropejskiej. Rząd polski w swej odpowiedzi donosi o swym przystąpieniu do wniosku i szlachetnej myśli p. Brianda i o swej chęci współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem unji europejskiej wymaga gruntownego zbadania — rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwu europejskim bezpieczeństwa politycznego przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje wspólność, jak np. zagadnień gospodarczych. Rząd polski podkreśla, że unja niema charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu poszczególnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów. Zdaniem rządu polskiego unja powinna ułatwić wykonanie postanowień paktu Ligi Narodów, co by się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi. Odpowiedź rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studjów. Komitet ten zbadałby problem i przedłożył swój raport rządowi euro-

pejskim, które na następnych zebraniach mogłyby powziąć decyzję na podstawie bezpośredniej znajomości sprawy.

O zbadanie zajęć granicznych polsko-niemieckich. W rokowaniach, dotyczących zajęć na granicy polsko-niemieckiej, rządu polski i niemiecki zgodzili się na poddanie stanu faktycznego tych zajęć wspólnemu ostatecznemu zbadaniu przez dwóch urzędników obu rządów, po jednym z każdej strony. Komisja rozpocznie niezwłocznie swą działalność.

Nowa umowa zbożowa polsko-niemiecka. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie wspólnej sprzedaży żyta na rynkach północnych zostały zakończone dnia 5. b. m. w Berlinie. Nowa umowa zachowuje dotychczasowy zasadniczy stosunek udziału kontyngentów wywozowych (Niemcy 60 proc., Polska 40 proc.), jednakowoż zawiera szereg zmian, umożliwiających osiągnięcie dla strony polskiej 50 proc. ilości wywozowej.

Groźne zdobycze bolszewizmu. Na zakończonym co dopiero kongresie partii komunistycznej w Moskwie złożył sprawozdanie komitetu wykonawczego partii Molotow. Zaznaczył on, że idea Paneuropy jest właściwie przygotowaniem europejskiego sojuszu celnego z Francją na czele. Wobec tego, że różnice pomiędzy Ameryką a Anglią stale wzrastają, toczy się ukryta walka o panowanie nad światem. Ta walka spowoduje wybuch wojny światowej o olbrzymich rozmiarach. Na tem podłożu rozwija się też ruch rewolucyjny, który obejmuje wszystkie kraje nie tylko w Europie, ale także w Azji. Ruch narodowy w Indiach ma ten sam charakter, wobec tego należy dążyć do utworzenia tam partii komunistycznej, która by pokierowała tym ruchem. W Chinach ruch rewolucyjny rozwija się silnie pod sztandarem walki o sowiety. Z sprawozdania tego widać, że bolszewicy systematycznie dążą do zrewolucjonizowania całego świata. Europa powinna to mieć na uwadze i przygotowywać się na obronę, a nie kłócić się między sobą.

Z Polski i ze świata.

Nasza armja podatników. Ciekawą statystykę podatkową opublikowało ministerstwo skarbu. Obliczenia, przeprowadzone przez ministerstwo, wykazały, że w roku ubiegłym było w Polsce 570.675 płatników podatku dochodowego, których obłożono podatkiem w wysokości 250 milionów zł. Osób, płacących podatek dochodowy od uposażeń, było 377.626, opodatkowanych na 48 milionów zł. Płatników podatku obrotowego było 574.412. Ogólny obrót handlowy i prze-

mysłowy, podlegający opodatkowaniu, ustalono na 22 miljardy 252 milj. złotych. Skarb zaś pobrał 365,564.185 zł. Opodatkowanie wynosi średnio 1.6 proc. obrotu. O ile idzie o świadectwa prze-

mysłowe, to w roku ub. wykupiono ich 599,056. 600.000 osób wędruje corocznie do uzdrowisk i letnisk. Na podstawie danych statystycznych frekwencja w 23 uzdrowiskach polskich o charakterze użyteczności publicznej, wynosiła w 1919 r. 56.843, a w 1928 r. 199.791 osób. W r. 1928 w 60 uzdrowiskach, stacjach klimatycznych i kąpieliskach morskich w państwie bawiło w sezonie letnim (okres dwu miesięcy) 300.000 osób, czyli 1,1 proc. ogółu ludności państwa. Jeżeli przyjmujemy, że każdy kuracjusz wydaje w sezonie przeciętnie 650 zł, to przy 300.000 osób w roku otrzymamy 200 milionów zł, pozostawianych przez kuracjuszy w uzdrowiskach. W 400 miejscach letniskowych w Polsce przebywa w sezonie również około 300.000 osób; gdyby każda z nich wydała około 400 zł, to letniska nasze zasililiby kwota 120 milionów zł.

Pożar strawił doszczętnie miasteczko na Kresach. Dnia 9. b. m. w południe wybuchł pożar w miasteczku Różanka w województwie nowogródzkim, który prawie doszczętnie strawił całe miasto. Ocalała zaledwie szkoła, kościół i kilka budynków po stronie południowej. Na miejscu pożaru zjechały straże ogniowe ze Szczuczyna i Lidy, wszelka pomoc była jednak bezskuteczna wobec braku wody w mieście. W przeciągu 4 godzin spłonęło doszczętnie około 70 budynków, w tem urząd pocztowy i posterunek policji. O godz. 6 wieczorem pożar umiejscowiono. Na zgłoszczących miasteczka rozegrały się wstrząsające sceny. Zano-towano kilkanaście wypadków wstrząsu nerwowego. Straty wynoszą przeszło milion złotych.

W Czechosłowacji wzrasta bezrobocie. W północno-czeskim okręgu węglowym Most zwolniono z powodu koniecznego ograniczenia pracy 1.100 górników. Również największe czechosłowackie zakłady metalurgiczne w Witkowicach zwolniły dalszych 1.600 robotników.

Strasna katastrofa kopalniana pod Wrocławiem. Dnia 9. b. m. po południu wydarzyła się strasna katastrofa górnicza w Nowej Rudzie pod Wrocławiem. W szybie „Kurt“, gdzie pracowało 211 górników, nastąpiła w pewnej chwili przy roszadzeniu dynamitem skał gwałtowna eksplozja gazu węglowego, zasympując żywcem wszystkich górników. Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast oddziały ratunkowe i sanitarne z pobliskich szybów, które w gorączkowym pośpiechu przystąpiły do wydobywania zasypanych. Dotychczas wydobyto z kopalni 92 zwłoki. W kopalni znaj-

FRANCISZEK KULISIEWICZ.

Oj Cieszynie, Cieszynie.

Feljeton o Cieszynie i Cieszyniakach.

(Na podstawie trzech kronikarzy niemieckich.)

Przeglądając w wolnych od pracy szkolnej chwilach kroniki niemieckie w bibliotece prof. państw. gimnazjum w Pszczynie, znalazłem parę ciekawych szczegółów o kochanym grodzie Cieszymira, którymi chciałbym się podzielić ze sympatycznymi Cieszyniakami bez pretensji do uczoności i źródłowości moich skromnych wywodów. Ot tak sobie dla sympatji do tego ludu, wśród którego przeżyłem dość długo jako wychowawca jego synów w szkole. Jeżeli dostanę „dwójkę“ z historii od Czcigodnego p. dyrektora Popiolka, znawcy Cieszyna i Cieszynskiego, to przynajmniej nie będę musiał „repetować“ i to mi trochę dodaje otuchy. A więc przechodzę do samej rzeczy, t. j. do Cieszyna, jak go przedstawiają Niemcy w wieku XVII. Jako pierwszego posłuchajmy niejakiego pana Fryderyka Lucae (de Briga), który w kronice p. t. Schlesiens curieuse Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober und Nieder-Schlesien, wydanej w roku 1688 we Frankfurcie nad Menem, tak sobie o Cieszynie gwarzy: (strona 659—665):

Mieszkańcy.

Trzy są rzeczy, które wyrabiają renomę temu księstwu u obcokrajowców.

1. Mieszkają w tem księstwie i stamtąd po największej części pochodzą hajduki (Heyducken), zwani inaczej góralami (Gorallen). Jest to lud, którym się posługują „wielcy panowie“, specjalnie

go ubierają i używają do straży (Aufwartung). Trzeba przyznać, że niektórzy są wierni bardzo a i silni. Są przytem beczelni i odważni, a ci, co zostają w domu i nie mają służby nijakiej u panów, zaciągają się jako konwojenci kupców wędrownych za chleb i zapłatę. Niekiedy się sami poświęcają rabunkowi i łupiestwu i rabują jako świetni strzelcy, co natrafia „po lasach i krzakach“. Świetnymi są biegaczami“).

Zauważyć też można u nich wesoły humor (humeur), dlatego ich też wielcy panowie lubią mieć koło siebie. Książęta nawet powierzają im czasem urząd podczasznych. Ponieważ mieszkają na pograniczu i już to do Polski, już to do Węgier, już to do Moraw mogą uciec, jest to niemalą przyczyną tego, że czasem się okazują butnymi (trozlig) wobec swych panów i chcą strząsnąć jarzmo poddaństwa. Tyle pocziwy Fryderycus.

Kochani Cieszyniaci! byliście od najdawniejszych czasów niegrzecznymi wobec „wielkich panów“, t. j. Niemców i chcieliście „strząsnąć jarzmo poddaństwa“. Dawaliście się tym „wielkim panom“ we znaki jako „gorole“, to też teraz „gorol“ jest np. na Górnym Śląsku symbolem czegoś gorszego według Niemca. Szkoda tylko, że nasi pocziwi polscy Górnoślązacy nie wymyślili lepszej nazwy dla przybyszów z innych dzielnic Polski i nazwy tej jako obraźliwej używają wobec swoich rodaków, choć ukuli ją Niemcy. No, ale trudno. Ja też jestem „gorolem“ i z tem się trzeba pogodzić. Jeżeli chodzi o takie „gorolstwo“, jakie wspomina zacny Fryderycus, to zawsze już „gorolem“ raczej wolę zostać, niż „wielkim panem“. Cieszyniaci pewnie również. Mielicie też drugą wadę. Byliście zawsze weseli. Do dziś dnia wam ta przywara pozostała i po niej się was zawsze odróżni. Trzymajcie się tej wady nadal dla

zdrowia chociażby. Byliście wierni. Zostańcie nimi nadal, ale już nie dla „wielkich panów“ — tylko dla Polski. Z tego was znają wszyscy.

Za drugą rzecz ciekawą uważa pan Fridericus, że w Cieszynskim wypływa Wisła. Jużci pewnie, że to rzecz ciekawa. Niesie się ona przez polski kraj aż hen do morza i łączy Cieszynskie z całą Polską symbolicznym węzłem miłości.

Za trzecią rzecz ciekawą uważa kronikarz, że wyrabiają tam słynne strzelby, zwane „cieszynkami“ („Teschinken genannt“), które są ozdobą zbrojowni „wielkich panów“ i należą tak do rzadkości, jak i ozdoby i przyjemności, a przedewszystkiem są świetne, w poważnej potrzebie. Nie wiem, czy „cieszynki“ jeszcze dziś gdzieś istnieją, jeżeli tak, powinny być b. cennymi okazami muzealnymi.

Miasto Cieszyn.

„Wielkim panom“ podobało się w Cieszynie, bo też to naprawdę piękny gród. Oto, co o nim mówi nasz kronikarz: Cieszyn, prastare miasto, rezydencja książąt, leży nad rzeką Olzą (Elsa), trzynastą mil od Krakowa, jedenaście (?) od Ołomuńca. Owiewa je bardzo zdrowe powietrze z gór karpacczych, jako też dookoła niego jest okolica nader urodzajna. Niespełna 3 ćwierci mili od miasta płynie Wisła, chociaż jeszcze trochę mała, słaba i wąska, gdyż dopiero w Polsce się powiększa. Co do nazwy i założenia niektórzy wyprowadzają je od Cieszymira, syna Leszka III w r. 810, a autor jest też tego zdania. A dalej opis miasta. Zewnątrz otaczają miasto głębokie i bagniste wały i rowy, bardzo stare, silne mury z dobrymi wieżami, rondlami i sklepionymi bramami, tak, że waleśujące się tutaj watahy lekko mogą być powstrzymane. W środku miasta spotyka się między innymi kościołami klasztor, a w nim grobowce

duje się jeszcze 70 zasypanych górników. Zdołano uratować zaledwie 49 górników, którzy, zatruci i ranni, przebywają obecnie w szpitalu. Jest to najstraszniejsza katastrofa, jaka górnictwo niemieckie dotknęła w ubiegłych 22 latach.

Ośmiogodzinny dzień pracy dla pracowników umysłowych. Na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie uchwalona została konwencja o ośmiogodzinnym czasie pracy pracowników umysłowych 78 głosami przeciwko 31. Konwencja zastrzega jednak, iż władze każdego kraju mogą wprowadzać rozmaite stałe lub czasowe wyjątki od tej zasady.

Śmierć najstarszego kardynała. Dnia 11 b. m. zmarł w Rzymie kardynał Vincenzo Vannutelli w 94 roku życia, jako najstarszy wiekiem członek i dziekan kolegium kardynałów. W bieżącym roku obchodził 70-letni jubileusz kapłaństwa, zaś purpurę kardynalską nosił od 40 lat. Obecnie dziekanem św. kolegium został austriacki kardynał kurtalny Fröhwrth.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Okres pięciodobowej posuchy, trwającej od św. Medarda, nareszcie został przełamany, gdyż w sobotę, niedzieli i poniedziałek w całej niemal Polsce, z wyjątkiem Pomorza i Wileńskiego, padały deszcze.

Na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, otwartej przed tygodniem na terenie zeszłorocznej P. W. K., wystawione są przez różne kraje okazy parowozów, samolotów, samochodów, najlepszych tramwajów, okrętów i innych środków komunikacji. Prócz tego zobrazowany jest stan dróg w poszczególnych krajach.

Poseł Kościłkowski, wiceprezes klubu B. B., został mianowany wojewodą białostockim.

Posłowie Krysa, Cieplak i Targoński zgłosili swoje wystąpienie z klubu B. B., motywując swój krok jakoby małą dbałością klubu o interesy włościan. Klub B. B. równocześnie ogłosił ich wykluczenie „za niełojalność organizacyjną“.

Z powodu wady komina wybuchł pożar w domu Stańców w Czystcu Małym, powiat Żywiec. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, których spłonęło 63, w tem 36 domów mieszkalnych. Szkoda wynosi około pół miliona zł. Wszystkie zabudowania były asekurowane.

W Brzeżanach skutkiem zatrucia nieświeżym mięsem zachorowało wśród silnych obywateli zatrucia 263 żołnierzy 51 pułku piechoty.

Przy ul. Tuszyńskiej w Łodzi na głowę przechodzącej młodej kobiety spadło dziecko z okna pierwszego piętra. Małemu, które liczyło sobie

książąt cieszyńskich, których autor wymienia. Książę Władysław Cieszyński przeniósł ten klasztor w r. 1248 do miasta, bo dawniej był za miastem i dobrze go zaopatrzył. Wielki kościół parafialny i klasztor Fratrum Minorum de Observantia zwiększają również powagę miasta wieżami i dzwonami silnymi. Rezydencja książęca leży na pagórku, oddzielona od miasta, ma wygląd twierdzy, komnaty jej wspaniałe i świetne tam zbrojownia, bo książęta cieszyńscy wojują ciągle z Węgrami, Turkami, Tatarami, Wołochami, a wojska ich wyekwipowane są na sposób węgierski i niemiecki. Miało też miasto swoje regalia i skarbiec, ale je książę Przemysław w r. 1380 zamienił na wieś Nowe Kończyce i dom we Wendyjskiej Ostrej (Polska Ostrawa). Do tego opisu miasta musimy jeszcze dodać parę szczegółów z drugiego kronikarza, a mianowicie Schickfusiusa Jakóba²⁾, który mówi, że domy w mieście są kamienne o podsiennicach, aby obcy mogli w czasie deszczu spacerować pod niemi, a na rynku jest piękna fontanna, pokryta miedzianą blachą. Ale wróćmy do Fridericusa. W środku miasta na wielkim placu targowym stoi (praesentiert sich) kamienny ratusz, obszerny z piękną wieżą i zegarem, na której to wieży w porze letniej parę razy dziennie gra muzyka. Miał więc Cieszyn i coś w rodzaju hejnalu marjackiego. Ulice wybrukowane kamieniami, domy kamienne na sposób włoski z wystającymi balkonami (gallerien). Słowem, miasto jak cacko, piękne, zbrojne i bogate. A teraz zkończymy trochę o jego życiu.

(Dokończenie nastąpi.)

¹⁾ To samo Pancratius Vulturinus: Panegyricus Silviacus (Cieszyn).

²⁾ Neu-vermehrte Schlesiische Chronica und Landesbeschreibung von Jacobo Schickfusio.

dopiero półtora roku, nic się nie stało, natomiast kobieta doznała wstrząsu nerwowego.

Łodygi zbóż wskutek długotrwałej posuchy były tak wysuszone, że koło Grojca pod Warszawą po zżęciu łanów od rzuconego przez jednego z żeńców niedopałka papierosa zajęły się pokosy i spłonęły w jednej chwili na dużej przestrzeni.

W Kartuzach na Pomorzu, w posiadłości gospodarza Chistowskiego udało się żyto tak doskonale, że żdźbła dochodzą do 225 cm wysokości i mają przytem doskonale rozwinięte kłosa.

Onegdaj nad Berlinem przeszła fala gorąca. Z powodu wysokiej temperatury ruszyły na miasto liczne roje pszczół, do rozpędzenia których musiało wezwać straż ogniową.

W dniach od 25 do 28 sierpnia b. r. odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. Międzynarodowa Unja spółdzielczych związków ogólnokrajowych obejmuje 100 związków centralnych w 39 krajach, posiadających 160.000 spółdzielni, liczących 55 mil. członków z sumą 36 miliardów zł kapitału udziałowego.

Motorowy statek włoski zderzył się na Adriatyku z parowcem jugosłowiańskim, przyczem 5 osób zostało zabitych, a 17 rannych.

W pobliżu Bolonii pociąg osobowy, idący z Medjolanu, zderzył się wskutek złego nastawienia zwrotnicy z pociągiem towarowym. 15 osób zginęło, bardzo wiele zaś odniosło rany.

Ojciec św. Pius XI od czasu swego pobytu jako nuncjusz w Polsce przyzwyczaił się do pijania tylko przegotowanej wody.

Przywódcą zawsze jeszcze potężnej partii konserwatystów angielskich wybrany został na propozycję dotychczasowego prezesa b. premiera Baldwina były minister zdrowia Neville Chamberlain.

Podczas gdy w Polsce i Niemczech nastąpiło znaczne ochłodzenie temperatury, to z północnej Europy, Norwegii i Laponii donoszą o fali niezwykle wysokich upałów.

W ciągu marca wykryto w Ameryce 1947 gorzelni i aresztowano 5380 osób, skonfiskowano 1 milion galonów wódki i 25.000 galonów spirytusu. Chyba dosyć na „suchą“ Amerykę.

Statystyka wykazuje, że kobiety na całym świecie strajkują, bo rodzą coraz mniej dzieci. Jeśli ten stan dalej w tym stosunku się utrzyma, to po 25 lat braknie rąk do pracy. Nie będzie wtedy bezrobocia.

Korespondencje.

Z BOBRKU.

(Dziesięciolecie Ludowej Spółki Spożywczej.) Ruch spółdzielczy na Śląsku, zapowiadający się w pierwszych latach powojennych dosyć pomyślnie, załamał się wkrótce, co nazewnątr odbiło się bankructwem wielu poważnych spółdzielni. Przyczyną tego przesilenia były nietylko nieuregulowane w naszym kraju stosunki gospodarcze i finansowe, ale także brak zmysłu spółdzielczego i fachowego doświadczenia. Ostała się — jako jedna z niewielu — spółdzielnia w Bobrku, prowadzona jako Ludowa Spółka Spożywcza, która w roku bieżącym obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. Założona dnia 20 lipca 1920 r., przetrwała najcięższe czasy. Pomieszczona była zrazu w ciasnym lokaliku, w którym niebardzo obrócić się było można. A jednak przez ten niepozorny nazewnątr sklepik przesuwali się codziennie liczni obywatele, darzący Spółkę od samego początku zaufaniem. Byli to obywatele nietylko bobrecki, ale także goście z pobliskiego Cieszyna i okolicznych gmin, aż gdzieś po Dębowiec, Iskrzyczyn... W soboty i dni przedświąteczne taka nieraz ciżba panowała w Spółce, że ludziska tłoczyli się jak śledzie w beczce, a sklepowym pot rżęsiście zlewał czoła. Dzięki temu zaufaniu, jako też dzięki uczciwej pracy członków zarządu i rady nadzorczej mogła się Spółka bobrecka rozwinąć tak, że obecnie jest naprawdę poważną instytucją. Skupia ona dziś w swoim łonie znaczny szereg członków, posiada własną parcelę i własny dom piętrowy i prowadzi handel towarowy, wyrażający się w rocznym obrocie, wynoszącym dwieście tysięcy złotych! A członkowie radzi temu niezmiernie, że ta ich wspólna praca takie wydaje owoce; kiedy zaś po Nowym Roku dopisuje się im 10-procentową dywidendę do wpłaconych udziałów i wypłaca 1 procent tytułem zwrotu towarowego, wtedy to nadobne gospodie i poczcwi chłopców ręce zacierają z rado-

Wychowanie dziecka.

Niedawno pisma codzienne doniosły o wstrząsającym przez swe znaczenie moralne fakcie.

Na rogu jednej z ulic Powiśla w Warszawie chłopak 9-letni napadł młodą artystkę, wracającą do domu i starał się wyrwać jej z rąk torebkę damską. Kiedy to się nie udało, chłopiec, chcąc za wszelką cenę opanować torebkę, zawierając pieniądze, zaczął bić oszołomioną niewiastę żelaznym prętem po nogach.

Jest to wypadek typowy, zdarzający się niestety często; codziennie prawie gazety podają fakty niebywałego zdziczenia dzieci pod postacią bandytyzmu dziecięcego.

Społeczeństwo może wpłynąć na zmniejszenie ilości takich faktów. Lecz propaganda w słowie nie będzie głównym atutem w zwalczaniu przestępczości dziecięcej. Bo dzieci nie uznają teorii. Każde pojęcie, każde twierdzenie jest tylko wtedy dostępne ich umysłowości, kiedy jest uplastycznione w czyn. Abstrakcyjne pojęcia są obce dla dziecka przeciętnego. Przedewszystkiem powinniśmy zachęcić dziecko do głębszego zastanowienia się nad wartościami współczesnego życia materialnego, w pierwszym rzędzie nad wartością pracy i jej owocu, pieniądza.

Najlepszym ćwiczeniem praktycznym w ocenianiu indywidualnej wartości pieniędzy jest oszczędzanie w PKO.

Przez nabycie książeczki oszczędnościowej PKO, dziecko przyzwyczaja się do myśli o szlachetnej samodzielności materialnej i samo tłumy w zarodku wszelkie myśli o niegodziwym postępowaniu na drodze ku zdobyciu pieniędzy. Uprzątnijcie każdemu dzieciakowi zdobycie własnej książeczki oszczędnościowej PKO! Ze swej strony władze naczelne PKO robią wszystko, żeby zachęcić dzieci do składania swych oszczędności w PKO.

Nie mówiąc już o otwieraniu specjalnych okienek w Centrali PKO dla małych posiadaczy książeczek oszczędnościowych PKO, wzbudza zainteresowanie wśród dzieci oszczędzających przez wydawanie premii pieniężnych tym, którzy najwięcej się odznaczyli przez pilne oszczędzanie.

Ostatnio PKO przyznała 10.200 zł nagród dla właścicieli 666 książeczek oszczędnościowych z pośród młodzieży szkolnej za systematyczne składanie oszczędności.

J. L.

ści, mówiąc do siebie: Dobrze my gospodarzymy. Oby tak wszyscy postępowali, a byłoby lepiej na świecie.

Ku uczczeniu dziesięciolecia swego istnienia urządza Spółka w roku bieżącym uroczystość jubileuszową z następującym programem:

W sobotę, dnia 19 lipca wieczorem iluminacja domu i sklepu spółkowego.

W niedzielę, dnia 20 lipca odbędzie się w parku Macierzy nad Bobrówką zabawa ludowa z różnymi niespodziankami dla dzieci i dorosłych. Zabawa rozpocznie się o godz. 3 po południu pochodem z muzyką do domu Spółki. Wstęp na zabawę wolny dla wszystkich. Czysty zysk przeznaczony na cele humanitarne. W razie niepogody odbędzie się cała uroczystość w następną niedzielę, dnia 27 lipca, z tym samym programem.

Kto chce miło spędzić czas, niech się napewno zjawi na zabawie, gdzie znajdzie wszystko, co tylko gwoili uradowania serca ludzkiego służyć może. Gaździnki, gązdoszki i wy z miasta panowie, przybywajcie wszyscy i pokażcie, że po pracy godnie zabawić się umiecie. Kto zaś dotąd nie jest członkiem Spółki, niech się wpisze jak najwcześniej, bo szkoda każdego dnia.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Tow. Opieki nad Młodzieżą Szkolną w Cieszynie. P. Leopold. Gawlas, kierownik szkoły powszechnej im. Mickiewicza w Cieszynie, z okazji zakończenia roku szkolnego, na skutek dowodów uznania jego pracy szkolnej i wychowawczej ze strony sfer rodzicielskich, ofiarował na rzecz Tow. Opieki nad Młodzieżą Szkolną w Cieszynie kwotę 370 zł; za który to hojny dar Wydział Towarzystwa składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Dar 3 Maja. Koła Macierzy Szkolnej (ciąg dalszy) złożyły: Czechowice III 340 zł, Drogo-myśl 109.10 zł, Iskrzyczyn 46.80 zł, Koniaków 15 zł, Kończyce Małe 106 zł, Kostkowice 40 zł, Leszna Górna 60 zł, Mních 150.62 zł, Nierodzim 72.80 zł, Pastwiska 86.75 zł, Pierściec 63.40 zł, Roztropice 34 zł, Rudzica 190.27 zł, Simoradz 86.50 zł, Skoczów 740.40 zł, Stare Bielsko 50 zł, Strumień 225.96 zł, Świętoszówka 18.10 zł, Ustroń I 603.13 zł i 2.50 Kcz, Ustroń II (Polana) 93 zł,

Wapienica 116.31 zł, Wisła I 574.10 zł, Wisła II (Malinka) 12.25 zł, Wiślica 8 zł, Zabłocie 40 zł, Zabrzeg 88.60 zł, Zamarski 68.40 zł, Zarzecze 107 zł, Zebrzydowice 600 zł, Pracownicy kol. stacji Cieszyn 10 zł (reszta). Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Łyżbickiego, pracownika księgarni „Kresy“, jednego z pierwszych uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie, złożyli na Macierz Szkolną p. prymariusz dr. Jan Kubisz 10 zł, p. Brunon Kotula 10 zł. Za powyższe dary składa serdeczne „Bóg zapłać!“ Zarząd Główny M. S. w Cieszynie.

Choroby zakaźne na Śląsku Cieszyńskim. Według wykazu urzędowego zanotowano w ciągu ubiegłego tygodnia następujące wypadki chorób zakaźnych: błonica (dyfterja) w powiecie cieszyńskim 2 zachorowania, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych w Bielsku 1 wypadek śmiertelny, odra w Bielsku 2, w powiecie cieszyńskim 2 zachorowania, gruźlica otwarta w Bielsku 1 wypadek śmiertelny, w powiecie bielskim 30 zachorowań.

Nauczycielstwo a praca pozaszkolna. Obradujący w Krakowie walny zjazd delegatów Stow. Chrześ.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Pow. uchwalił m. in. następujące tezy: 1. Stowarzyszenie zabrania swoim członkom ograniczać się tylko do obowiązkowej pracy w szkole. 2. Nauczyciel stowarzyszony nie ma prawa być biernym w pozaszkolnej akcji wychowawczej i kształtującej typ obywatela Polski, jej duszę i oblicze kulturalne. 3. Nie wolno nauczycielowi stowarzyszonemu zaniedbać żadnej sposobności pogłębienia wiadomości i zdobycia umiejętności w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej. 4. Terenem pracy społeczno-oświatowej nauczyciela stowarzyszonego są: nie od jego uzdolnień i przygotowania, winny być istniejące i powstające organizacje społeczne o wyraźnej ideologii chrześcijańskiej i narodowo-państwowej. 5. Nauczyciel stowarzyszony nie zniechęca się przeciwnościami ani ucieka przed odpowiedzialnością; służy jak najlepiej umiłowanej, jasnej i zwycięskiej idei, współdziałając szczerze z ludźmi innych zawodów i warstw, dla dobra jednostek, rodzin, społeczeństwa i Państwa. Stowarzyszenie Chrześ.-Narod. Nauczycielstwa liczy ogółem 12.050 członków, zorganizowanych w 11 oddziałach i 346 kołach. Najsilniejszy liczebnie jest oddział poznański (2.857 członków), następnie pomorski (1827 członków), dalej lwowski (1428), warszawski (1.139), śląski (1035) i t. d.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie odbyło się w sobotę, dnia 31 maja b. r. w sali Domu Narodowego. Obrady zajął prezes Towarzystwa, p. poseł Palarczyk, witając licznie przybyłych gości i delegatów Kółek rolniczych z całego Śląska Cieszyńskiego. P. prezes Palarczyk przypomniał, że Tow. Rolnicze zamyka z dniem dzisiejszym 60 lat pracy na polu zawodowym, kulturalnym, oświatowym i narodowym, następnie zobrazował krótko rok sprawozdawczy pod względem gospodarczym, nawołując rolników, by nie załamywali rąk, lecz wytrwali w pracy twórczej i dalej ufali w lepszą przyszłość. Przemówienia powitalne wygłosili: p. prezes Sztwiertnia imieniem Śl. Izby Rolniczej, poseł dr. Kotas imieniem Związku Spółek Rolniczych, inż. Heczko imieniem Tow. Rolniczego w Cz. Cieszynie. Z kolei inż. Machalica, dyr. szkoły rolniczej w Międzywiciu, wygłosił świetnie opracowany i rzeczowo ujęty referat na temat: „60 lat istnienia i pracy Tow. Rolniczego w Cieszynie“. Przyjęto następnie sprawozdanie za rok 1929, udzielono Zarządowi absolutorjum, zatwierdzono preliminarz na rok 1930 i uchwalono wniosek Zarządu Głównego w sprawie wkładki rocznej członków Kółek rolniczych, którą ustalono na 1 do 10 zł. Przy wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego zostali wybrani przez aklamację na wniosek komisji-matki ponownie pp. kier. Niemiec, Antoni Hess i inż. Machalica, zaś w miejsce prof. Bobka p. Jan Wania. W końcu uchwalono szereg wniosków w kwestjach rolniczych, po czym zgromadzenie walne zakończono.

Przed likwidacją „Ziemi“. Dyrekcja Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, chcąc członkom „Ziemi“, zaskarżonym o dopłatę do udziałów, przyjść z pomocą, przyjęła w dniu 5 b. m. Spółdzielnię rolniczo-handlową „Ziemia“ na członka, celem przeprowadzenia likwidacji jej długów, oraz przyjęcia życzliwego i bezstronnego pośrednictwa między nią a zaskarżonymi członkami. „Ziemia“ dotychczas należała do Związku rewizyjnego w Krakowie. Jak wiadomo, „Ziemia“ posiada obecnie ponad 200.000 zł długów, które zapłacić muszą

jej członkowie w liczbie około 1500 na podstawie ich spółdzielczej poręki. By stan długów tych obniżyć i obowiązek członków zmniejszyć, zwrócił się Związek Spółek Rolniczych już w marcu b. r. do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, by bank ten odpisał całą swoją pretensję do „Ziemi“ w kwocie około 100.000 zł, tak, by na członków przypadła do zapłacenia jedynie połowa długów, t. j. około 100.000 zł. Jest nadzieja, że zabiegi Związku odniosą pożądane skutki. Na interwencję Związku zgodził się zastępca „Ziemi“ dr. Eibenschuetz nie wnosząc dalszych skarg sądowych przeciwko członkom, poza już wniesionymi 300 skargami, aż do czasu, kiedy będzie wiadomy wynik zabiegów Związku w Banku Rolnym. Również do powyższego czasu nie zostaną też wdrożone egzekucje na podstawie zapadłych w ostatnim czasie wyroków sądowych.

Z Hażlach. (Uderzenia piorunu.) Podczas szalejącej tu burzy w piątek, 27 czerwca piorun uderzył 7 razy w centrum wioski, a mianowicie: do kościoła, kaplicy, szkoły, dworu, do kopki siana, która spłonęła, do gruszy tuż obok budynku, oraz wpadł także przez otwór w szybie do mieszkania krawca St., druzgocąc w kawałki obraz na ścianie i znikając w piecu. Osoby, znajdujące się w mieszkaniu, wyszły bez szwanku.

Z Jaworzynki. (Poświęcenie pomnika.) Ważną rolę odegrały w historii przełęcz jabłonkowskie i zwardońskie, bo tędy prowadziły przez wieki drogi z Węgier na Śląsk i do Polski. Przełęcz te w ciągu stuleci często obwarowywano, tu w lasach zginął niejedyn kupiec przejeżdżający, niejedyn zbójca zawisł na gałęzi. O przełęcz te i o granicę między Śląskiem a Węgrami toczyły się spory kilka wieków, toczą się i do dziś dnia; wszak 1919 r. Czesi napadli na Śląsk głównie dla tych przełęcz, chcieli je posiadać i zabezpieczyć, pierwsze zdobyli, lecz nie udało im się przełęcz zabezpieczyć, gdyż mimo groźb i obietnic, mimo przekupstw zdołano trzy wschodnie wioski uratować dzięki zbrojnemu wystąpieniu mieszkańców tych okolic, którzy już od wieków granic tych bronili. Aby potomkom zostawić pamiątkę tej zbrojnej obrony, aby uczcić poległych w obronie tej ziemi, aby obecnym ugruntuować w wytrwałości, postanowiono kilku ludzi wystawić trwały znak tych czasów i wybudować „pomnik wolności“ w 10-tą rocznicę tej ważnej chwili. Jedni przez pomoc materialną, inni zachętą pobudzali jednostki do wytrwania w przedsięwzięciu i pomnik powstał na Krzyżowej w Jaworzynie w cieniu starych lip obok krzyża. Niedziela, 15-go czerwca b. r. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Jaworzynki i okolicy, bo dokonano właśnie poświęcenia i odsłonięcia tego pomnika, z okazji 10-lecia odzyskania wolności i uratowania naszych wiosek wybudowanego, jednak dopiero teraz odsłoniętego, a dokończonego przez nowozałożone Koło Macierzy Szkolnej w Jaworzynie. Jest to masywny ostrosłup ze sztucznego marmuru, kosztujący przeszło 2500 zł. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Grim, który rzewnie przemówił na temat miłości Boga i Ojczyzny. Następnie prezes Koła Macierzy kier. Zawada prosił przedstawiciela władz wicestarostę dr. Zagórę o odsłonięcie pomnika, co tenże uczynił i przemówił na temat historyczny przyłączenia części Śląska do Polski, mówił dalej o bohaterach, którzy w obronie tej ziemi polegli, na uczczenie których także częściowo ten pomnik zbudowano. Ponieważ jeszcze nie wszystkie wydatki tego dzieła są pokryte, udano się następnie do „Czadeczki“, gdzie odbył się festyn, połączony ze strzelaniem o nagrody w celu pokrycia niedoboru. Strzelnicę otworzył p. wicestarosta Zagóra honorowym strzałem na cześć i wielkość naszej Rzplitej, zaś imieniem miejscowych stowarzyszeń oświatowych inż. Małysz na cześć Prezydenta, p. kap. Zawadzka oddała honorowy strzał w imieniu pań. Następnie całe popołudnie rozlegał się huk karabinów po lasach Zapowiedzi, owych miejscach walk granicznych, które słyszano w Czacy i w Jabłonkowie. Oddano 260 strzałów karabinowych i 740 z flobertów. Wszystko odbyło się sprawnie i bez najmniejszego wypadku, za co należy się serdeczne podziękowanie Komendzie i funkcjonariuszom miejscowej Straży granicznej. Bawiono się ochoczo do nocy na łące w cieniu drzew obok leśniczówki p. Troszoka, który bezplatnie postawił stoły i ławki a nawet sarnioka dał na gulasz dla licznych gości, za co mu „Cześć“. Podziękowanie należy się także pp. Oficerom z p. kap. Zawadzkiem na czele za poparcie, a p. kier. Zawadzie, prezesowi Koła Ma-

cierzy i całemu Zarządowi za porządek i wzorowe przygotowanie całej uroczystości „Bóg zapłać!“

Z Koniakowa. (Ze Straży Pożarnej.) Czytamy w gazetach naszych korespondencje z różnych wiosek, dowiadujemy się o życiu mieszkańców, ich pracy i t. p., ale prawie że nie słychać o naszej wiosce, pięknej, otoczonej ze wszystkich stron górami. Musimy zapoznać Czytelników z naszym życiem organizacyjnym, na którego czele stoi bezwarunkowo duchem najwyższą stojąca Ochotnicza Straż Pożarna. Została założona w r. 1928 jako żywy pomnik 10-lecia niepodległości Ojczyzny, dzięki staraniom kilku powaźnych obywateli, a przede wszystkim miejscowego kier. szkoły p. Lipowczana, który został jej pierwszym naczelnikiem i na tem stanowisku do dziś się znajduje. W szeregi Ochotn. Straży Pożarnej wstąpili młodzi, dziarscy, żywi, pełni zapału obywatele, owiani szczerym zapałem niesienia pomocy bliźnim. Chcąc zadosyć uczynić obowiązkowi, jaki nakłada na członków Straż, musi się do niego odpowiednio przygotować i mieć sprzęt konieczny, którym jest sikawka ogniowa. Miejskowa Straż od początku wzięła się energicznie do pracy, urządzając zabawy, festyny, przedstawienia amatorskie, lecz to wszystko dało rezultaty nikłe. Urządzono zbiórki w Koniakowie, Istebnej, Jaworzynie i innych jeszcze dorywczo miejscowościach, lecz i to nie przyniosło spodziewanego materialnego wsparcia. Dwuletnią wytyczoną pracą zdołano zebrać około 1000 zł. Kupiono parę naczyń, drobnych sprzętów i toporki strażackie, a helmy kupili strażacy sami z tem, że gdy Straż będzie zamożniejszą, odkupi helmy od druhów. Zdaćby się mogło, że praca mogła dać lepsze wyniki. Tutaj trzeba objaśnić miejscowe stosunki, nasze wyposażenie naturalne. Otóż Koniaków, to wioska górską, gleba mało urodzajna, a długotrwałe zimy górskie utrudniają rozwój rolnictwa, z którego prawie że wyłącznie żyje nasza ludność. Pracy zarobkowej też nie dużo, z której mogliby korzystać mieszkańcy. Niema więc czemu się dziwić, że zbieranie funduszy na zakup sikawki napotyka na wielkie trudności. Nie zważając na ciężkie położenie materialne, zakupiono już sikawkę motorową i w lipcu nastąpi uroczyste jej poświęcenie. Żywimy nadzieję, że pomocy nie odmówi nam nikt, do kogo się zwrócimy, czy to we formie gwoźdźcia pamiątkowego, czy też w inny jaki sposób, a na poświęcenie spodziewamy się licznych gości z bliższych i dalszych okolic, gdyż wyjechać na ten czas do Koniakowa, to piękna wycieczka w góry, w której będzie można oprócz piękności przyrody poznać naszą wesołą, szczerą i żywą ludność góralską. Termin poświęcenia będzie ogłoszony w gazetach.

Z Ligoty. (Pożar lasu.) W piątek, 4 b. m. wybuchł pożar w tutejszym lesie księcia Sułkowskiego. Zniszczony został 15-letni drzewostan na przestrzeni 400 metrów kw. Dzięki akcji straży pożarnej z Dziedzic i Chylia pożar po 2 godzinach ugaszono. Pożar powstał od wypadających iskier z komina przejeżdżającej lokomotywy.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka z okazji 310-letniej rocznicy męczeństwa bł. Jana Sarkandra wyruszy do wzięcia w Ołomuńcu, przemienionego w kaplicę i na św. Kopiczek. Odjazd z Czesk. Cieszyna osobnym pociągiem w sobotę, 16 sierpnia o godz. 7.45 rano. Przyjazd z powrotem do Cz. Cieszyna w niedzielę, 17 sierpnia o godz. 7 wieczorem. Koszt podróży koleją 50 Kcz., z polskiej strony 20 zł. Przepustka będzie wspólna bez dalszej opłaty. Nocleg: łóżko 7 Kcz (2 zł), siennik bez nakrycia 3 Kcz (0.90 zł). Będziemy mieszkać w domach prywatnych; zgłaszajcie więc, koby chcieli mieszkać razem w wspólnej izdebce. Zgłoszenia przyjmuje ks. Władysławski, Jezuici; Czeski Cieszyn (Polski Cieszyn, skrytka pocztowa 47), tylko do końca lipca. Ci, którzy później się zgłoszą, sami sobie noclegu poszukiwać będą. Z polskiej strony proszę przesać fotografię, gdzie i kiedy się urodził, mieszce zamieszkania. Po terminie nie zgłaszajcie się. Od Bielska prosto do Cz. Cieszyna pociąg przyjedzie o godz. 7.22 rano.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę woj-skową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Paweł Gabryś, Strumień l. 13, rocznik 1896, wystawioną przez P. K. U. Bielsko.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 18 lipca 1930.

Nr. 55.

Mussolini o Paneuropie.

Dyktator faszystowskich Włoch ogłosił w tych dniach w paryskim dzienniku „Petit Parisien” ciekawy artykuł na temat paneuropejskiego projektu Brianda. Artykuł ten, szczególnie swym końcowym ustępem o rewizji traktatów, wywołał żywy oddźwięk w prasie europejskiej.

Na wstępie Benito Mussolini z historycznego punktu widzenia stwierdza naturalną wprost konieczność związków i przymierza pomiędzy narodami. Już za czasów Abrahama — jak podaje Pismo Św. — czterech sprzymierzonych królów walczyło przeciwko pięciu. Mówi o tem na każdej swej karcie historia Nilu, Eufratu i Jordanu. Tylko za czasów wielkich zdobywców świata, Aleksandra Macedońskiego i Juliusza Cezara, obywało się bez aliantów.

Wojna światowa rozbiła jeden związek i w ten sposób na długie lata zahamowała rozwój pan-germańskiego światowego przymierza. Po tem rozbiściu, jako owoc wojny wyszło przymierze inne pod nazwą Ligi Narodów, a obecnie, bardziej jeszcze precyzyjny związek „Stany Zjednoczone Europy”.

Mussolini podaje trzy wzory „związku ludów”, które wytrzymały ogień prób historii. Państwo Brytyjskie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Państwo Niemieckie, które nic po wojnie na swej wewnętrznej spójności nie straciło.

Wielka Brytania powstała dzięki pędowi kolonialnemu i kulturze złączonych z macierzą kolonij, z których tylko Ameryka się oderwała, zanim Anglia nauczyła się lżejszą ręką wiązać ze sobą ludy kolonijne.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej powstały z trzynastu oderwanych od Anglii kolonij na podstawie idei wzajemnej obrony, jak o tem głosi wstęp do ich Konstytucji: „My, obywatele Zjednoczonych Stanów, ustanawiamy i wprowadzamy tę konstytucję, by przez nią zbudować do-

skonałe nas wszystkich zjednoczenie, dać wyraz sprawiedliwości, zachować pokój wewnątrz kraju i wspólną zapewnić sobie obronę.”

Na tej podstawie i z pomocą wspólnego pochodzenia i kultury mieszkańców, dokonał się rozwój terytorjalnej i gospodarczej potęgi Stanów amerykańskich.

Związek niemieckich narodów dokonał się dzięki silnej indywidualności Bismarcka, jego polityce „krwi i żelaza” i dzięki obudzonemu poczuciu rasowemu, które wszystkich Niemców zjednoczyło i stopiło w jedną całość dla wspólnej obrony i nigdy niezaspokojonego pragnienia parcia naprzód i rozszerzania się.

Wszystkie te trzy historyczne wzory związków mają to jedno wspólne, że dokonały się pod wpływem zewnętrznych wpływów: wspólnej obrony i później obudzonego poczucia siły i pragnienia rozwoju i dotąd trwać będą, dopóki istnieć będą te przyczyny.

Czy projektowane „Stany Zjednoczone Europy” znajdują dzisiaj te same przyczyny wspólnej jedności, wspólne cele, wspólną wolę i gotowość do wspólnego historycznego losu? Czy może się stopić w jedno Francja z Niemcami? Czy Anglia pogodzi swe interesy z interesami kontynentu europejskiego? Europa jest dziś zbyt różnorodną, by o takim stanie można było teraz pomyśleć. Europa nie ma jeszcze nad sobą wspólnie grożącego niebezpieczeństwa, by była przynaglona do zawarcia takiego związku. A kto wie nawet, czy Związek Europejski nie wywołałby zbyt wcześnie tego niebezpieczeństwa w postaci Panameryki, albo Panbrytanii, albo wreszcie Panazji?

W Europie istnieją Anglia i Rosja. Gdyby Anglia przystąpiła do Związku, wraz z nią przystąpiłyby wszystkie jej kolonie, a więc rozszerzyłyby się znacznie granice Związku. Gdyby nie przystąpiła, brakłoby w Związku jednego z najważniejszych członków. Przyjęcie Rosji oznaczałoby przyjęcie bolszewizmu i połowy Azji. Nieprzyjęcie jej odsunęłoby więcej niż połowę Europy terytorjalnej od Związku.

Po tych rozważaniach kończy Mussolini tak swe wywody:

„Europę dręczy dziś pragnienie za okresem pokoju. Wszelki więc niepokój, niezadowolenie i niesprawiedliwość staną na przeszkodzie paneuropejskiej konsolidacji. Zanim więc moglibyśmy przystąpić do zjednoczenia naszych wspólnych celów, należałoby poddać natychmiast egzaminowi obecne stosunki i traktaty. Narody, które wyszły zwycięsko z wojny, nie są zadowolone z owoców ich zwycięstwa. By więc nastąpił pokój, trzeba pierwszej wyretuszować traktaty, które są podkładem europejskich stosunków.”

Pisma francuskie zwracają uwagę, że ta w gruncie rzeczy nieprzychylna dla projektu Brianda odpowiedź Mussoliniego skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko Francji. Jak wiadomo, projekt Brianda opiera się na obecnym status quo, czyli nienaruszalności granic w Europie. Włochy zaś dążą do zmian terytorjalnych. Włochy są jedynym narodem — jak wyraża się Mussolini — niezadowolonym z owoców zwycięstwa, gdyż uważają się za pokrzywdzonych przy podziale kolonij zamorskich i żądają odszkodowania od Francji. Warto też podkreślić, że Mussolini żąda rewizji traktatów, ale tylko o tyle, o ile dotyczą one Włoch. Takie stawianie sprawy jest rozczarowaniem dla Niemców, którzy niewątpliwie uważali w pierwszej chwili wystąpienie Mussoliniego za wodę na swój młyn.

Przegląd polityczny.

Narady w sprawie Sejmu śląskiego. We wtorek odbyło się pod przewodnictwem marszałka Wolnego posiedzenie konwentu senjorów Sejmu śląskiego, w którym wziął również udział wojewoda dr. Grażyński. Omawiano kilka sposobów wyjścia z konfliktu. Na wniosek p. Wojewody, przyjęty przez konwent, kluby mają sprecyzować swoje stanowisko na piśmie. Rozmowy toczyć się będą.

Jura i Jonek.

Jura: Ani kości nie czuję, tak mi wszystko wszędzie boli: ręczyska drętwia, na dloniach się mi porobiły pęskierze, do krzyża się mi doł fąsok, a toch jeny półdrugu dnia siek.

Jonek: Ja synku, starość nie radość, na takiego obstarężnego i zrobionego człowieka, jak ty lebo jo, już koźba obilo nima, to trzeja zostawić młodszym. Jobych się na sieczeni rzy a gor owsa z grotkami nie poruwół.

Jura: Zostawić młodszym, to dobrze powiedzieć, ale nońś dzisiejszygo dnia jakiego sucęgo chłopu ku kosie to je ciężko wiec. Miolech pachółka, ale kęs lontrasa, przez całą zimę sie przepląt, przyszło na święty Jon, rznół wszystkim i poszeł i zostawił nas tak. Kumornik sie rozni-móg, dostał taki straszne drzeni do wszystkich glidów, leży doma jak trom, napytolech jednego chłopu ku kosie, obiecolech mu dobre chowani, uwziomół sie kwitu 3 razy dnia, tezech mu obiecoł, ku temu piekną zoplate, wziomół na to forszus, ożrół sie jak bela, leżoł dwa dni, coż było robić, było sie trzeja samemu chycić kosy, bo reż sie zaczena suć, ale sie mi przy tem sieczeniu lagramencko ścięgało, myślelech se, że poddom.

Jonek: Ku koźbie trzeja spusobniejszego kustu, bo to je robota ciężko.

Jura: Moja o mie pamiętała, zaczon ech o trzeci rano, o pół szóstej mi przyniosła na podśniodek chleba z masłem i gornek ciepłego mleka, o ósmej ech se pojod krupice ze szpyrkami, na podobiolek pęcłok maślunki i obiod też był godzony. Ale w ty gorka to jeden nimo ani apetytu, choć sie nasogibo i nafatykuje do djaska. Alech jednak jedny gony som włosną ręką ściapoł, pogonicz odbieroł i wiązali, chwała Bogu, zechmy to wszystko postawili niż jeszcze deszczyczek przyszeł.

Jonek: Chwała Panu Bogu, że sie ty wielki gorka skończyły, bo już nie było lza wydzierzeć. A ta rosa niebiesko, co zaczena padać, to są same dukoty. Można sie teraz spamiętają ziemioki, kapusta, kwaki, rzepa, no i poszonki i konczyniska, bo to wszystko było nadobrze zwiędle i spolone.

Jura: Tak tego deszczyczka było potrzeba, dyć już było pore procesy pytać Pombóczka o deszcz, joch też był na procesyji w Pastwiskach, siedlocy odetchli, jak zaczeno padać, rzeczy: niech teraz padze ai cały tydzień, lufciorze zaś zaczeni nadować, że im deszcz psuje lampartyje; ale jak potem nima chleba lebo chowanie, to mie-

szczuchy pyskują, że to chłop z dziedziny by chciół z mieszczana skórę zedrzyć.

Jonek: Tuż widzisz, ani Ponbóczek ni mogą wszystkim wygodzić. Chwała Bogu, że padze. Joch sie na ciężką robote nie poruwół, wolę zapłacić, bai dopłacić, niż sie roznimóc, bo jak powiadom, roki są, siły coroz mieni. Juzech pore razy nad tem spekuluyrowoł, czy se nie kupić żniwiarki, ale to kosztuje kupe piniędzy, jo mom pole nierowne, nie wiem, czyby to poradził maszynom zesiec, gor jak je kończy na lebo obili zmotane abo sfalone. Alech se prawil: niech sie kiery drugi po mie o to staro, jo już zostanę przy staroświeckim sieczeniu kosą.

Jura: Cóżes robił cały tydzień. Isto bisa-gowół.

Jonek: Ap, bisagować ech prawie nie bisa-gowół, po chałupie je dycki jakosi poraczka, narychtowoł ech koścom kosy, somsiech ech wymiolt, bo tam było myszyncy z wiertelik, wogi przy wozach poprawioł, szteble przy drabinach dorobił, no i poszeł sie na pole podziwać, staro mie posłała z podobiodkiem i ze szwaczyną; roz-ech też uciek na krótką chwile do miasta, by sie też dowiedzieć, co sie kany we świecie dzieje.

Jura: Tuż opowiada, bo jo od tydnia o niczem inszem nie rozmyślom, jeny o robociu na polu.

dą w dalszym ciągu. Spodziewać się należy, że zatarg zostanie załagodzony.

Wybory uzupełniające na Wileńszczyźnie i na Wołyniu. Dnia 13 b. m. odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgach wyborczych Święciany i Kowel. W okręgu święciańskim na 249.120 uprawnionych do głosowania głosowało 67.361 wyborców, czyli 27 procent. Stronnictwo Chłopskie uzyskało 3 mandaty, P. P. S. 1, Stronnictwo Narodowe 1, a Białorusini również 1 mandat. B. B. nie brał udziału w wyborach. W wyborach w r. 1928 głosowało 154.770 wyborców. Blok mniejszości narodowych uzyskał wtedy 3 mandaty, BB. 2, a P. P. S. 1 mandat. Lista Str. Chłopskiego była unieważniona. — W okręgu kowelskim było uprawnionych do głosowania 225.716 osób, głosowało 40.266, czyli 18 procent. Ukraiński blok robotniczo-chłopski uzyskał 4 mandaty, a Blok mniejszości narodowych 1 mandat. Przy poprzednich wyborach, kiedy głosowało 151.377 wyborców (61 proc.), wszystkich 5 mandatów przypadło liście B. B., która obecnie nie stanęła do walki wyborczej.

Bierny bilans handlowy w czerwcu. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagran. Polski w czerwcu b. r. przedstawia się następująco: Przywieziono 239.463 tonn towarów, wartości 177.368.000 zł. Wywieziono 1.337.938 tonn towarów, wartości 169.274.000 zł. Niedobór bilansu wynosił 8.094.000 zł (w maju bilans był czynny z nadwyżką 2.501.000 zł). W porównaniu do maja przywóz zmniejszył się o 19.317.000 zł, a wywóz o 29.927.000 zł.

Tajemniczy lot antyfaszystowski nad Włochami. Wielką sensację wywołało zjawienie się w tych dniach nad Medjolanem tajemniczego samolotu, z którego rozrzucano ulotki antyfaszystowskie. Jak się okazało, lotnikiem tym był włoski emigrant Bassanizi, który przebywał na wygnaniu w Paryżu i znany był jako zacięty przeciwnik Mussoliniego. Wystartował on wraz z przyjaciółm swoim lotnikiem francuskim Brabantem z lotniska paryskiego, przelecieli granicę francusko-szwajcarską i szwajcarsko-włoską, poczem krążyli nad Medjolanem, rozrzucając ulotki antyfaszystowskie. Dopiero pościg wojskowych samolotów włoskich zmusił awanturniczych lotników do odwrotu. Przy przelatywaniu nad górą św. Gotharda samolot uległ katastrofie, a lotnicy ranni dostali się do rąk policji szwajcarskiej. Będą oni odpowiadać w sądzie za niedozwolony przelot granicy.

Pangalos skazany na 2 lata więzienia. Z Aten donoszą, że składający się z senatorów trybunał skazał byłego premiera i dyktatora greckiego gen. Pangalosa na dwa lata więzienia, ponieważ oddał dostawę materiałów wojennych pewnej firmie, chociaż były inne korzystniejsze oferty.

Ojciec św. przeciw bolszewizmowi. Podczas audjencji, udzielonej pewnej pielgrzymce amerykańskiej,

J ó n e k: W polityce nie wiele nowego, wszyscy ci wyższy kafele i pokrącacze pojechali do badań i na świeży luft, zostawili se całą tę ostudę na jesień. Francuzi już nadobrze poszli z tej ziemi nad rzeką Renem, tuż prusocy odetchnęli, zaczeni robić rozmaite festy i po downemu wygrozić francuzom i polokom, że muszą dostać wszystko to, co musieli po wojnie oddać.

J u r a: Panie się śmiej, to może być z tego nowo patalija.

J ó n e k: Toć może być..., ale na to są mądrzejsze głowy, jak na ten przykład bryja w Paryżu, by na nową wojnę nie pozwolić. Ja, cóż ech też to jeszcze chciało powiedzieć... aha, kansi na Górnim Śląsku, ale tym, co patrzy pod Prusoką, się stało wielki nieszczęście. Cosi 160 hawierzy pozabijały gazy.

J u r a: Wielka to prawisz?

J ó n e k: 160 co kopali węgla — się nazbierało kupe gazów, to djobelstwo eksplodowało i telowny noród skantrzyło.

J u r a: Boroki wdowy i sieroty. Dyby się tak to było stało na polskim Śląsku, toby prusocy wrzeszczeli, że polocy se z hawierniami ni mogą dać rady... Ale dość tego na dzisiaj, pójdę do domu, mie zaś zaczeno, mie musi staro namazać, dać mi jakigo miszkulancu na to łomani i na tego fąsoka, tuż z Panem Bogem.

kańskiej, Papież wygłosił krótką przemowę, w której ponownie wskazywał na niebezpieczeństwa, grożące ze strony bolszewizmu. Wskazując na to, że w Ameryce może nie docenia się niebezpieczeństwa bolszewickiego, przypomniał Ojciec św., że właśnie obecne czasy ciężkiego przesilenia gospodarczego i bezrobocia na całym świecie bolszewicy wykorzystują dla swej propagandy, którą mają bardzo ułatwioną ze względu na stan psychiczny milionów bezrobotnych.

Czołgi angielskie dla Sowieców. W londyńskiej Izbie Gmin zgłoszono interpelację w sprawie zakupu przez rząd sowiecki czołgów w angielskich fabrykach broni. Jeden z posłów konserwatywnych zapytał, czy 40 czołgów i 20 samochodów pancernych, zamówionych przez rząd sowiecki, były zbudowane według planów sowieckich, czy też angielskich. Przewodniczący urzędu handlu oświadczył, iż czołgi i samochody pancerne były wykonane w fabrykach Vickersa według planów własnych firmy. Ministerjum wojny nie czyniło żadnych przeszkód co do udzielenia pozwolenia na wywóz tej broni do Rosji sowieckiej.

Rozwiązanie parlamentu finlandzkiego. Wobec tego, że parlament finlandzki nie przyjął wszystkich antykomunistycznych projektów ustaw, przedstawionych przez rząd, prezydent republiki rozwiązał w dniu 15 b. m. parlament. Nowe wybory odbędą się w październiku b. r. Rozwiązanie parlamentu nie było niespodzianką, gdyż od kilku dni stało się wiadomem, że parlament, w którym socjaliści i komuniści stanowili niemal połowę, nie uchwalił wszystkich ustaw antykomunistycznych, żądanych przez lappowców. Lappowcy zarejestrowali się już jako partja polityczna, a przywódca ich Kossola oświadczył, że staną oni do wyborów, zdecydowani do walki o zwycięstwo.

Z Polski i ze świata.

Zgon prof. Jaworskiego. Dnia 14 b. m. zmarł w Milanówku pod Warszawą jeden z najznakomitszych uczonych polskich, prawnik światowej sławy, dr. Władysław Leopold Jaworski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w wieku 65 lat. Zmarły był przez 17 lat posłem do sejmu galicyjskiego i do parlamentu wiedeńskiego z ramienia konserwatystów. W czasie wojny światowej prof. Jaworski, jako zwolennik orjentacji t. zw. austro-polskiej, był prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Po wskrzeszeniu Polski nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, rozwinął jednak tem żywszą działalność naukową i publicystyczną.

1600 hektarów lasu pastwą pożaru. Koło Wielunia wybuchł onegdaj w lesie pożar, który, podsycony silnym wiatrem, objął olbrzymią połać lasów o obszarze 18 km kw. Nad ugaszeniem pożaru pracowało całą dobę 30 straży pożarnych i bataljony wojska, zanim udało się pożar opanować. Ogółem spłonęło 1600 hektarów starego lasu sosnowego.

Nakaz zapłaty podatku na — 1 grosz! Dnia 7 lipca przybył do mieszkania Weissbarda w Tomaszowie Mazowieckim urzędnik magistratu i przedłożył mu nakaz na zapłatę reszty podatku lokatorskiego za rok 1929 w wysokości 1 grosza. Nie zapomniano również o odsetkach z zwłokę, które obliczono również na kwotę 1 grosza. Urzędnik magistracki wydał Weissbardowi pokwitowanie, opiewające na 2 grosze.

Smutny los austriackich klejnotów koronnych. Przed sądem w Paryżu zakończył się obecnie ciekawy proces, wytoczony z ramienia b. cesarzowej Zyty przez jej zarządcę barona Steinera hrabiemu i hrabinie Bathyan o sprzeniewierzenie sumy, uzyskanej ze sprzedaży austriackich klejnotów cesarskich. Mianowicie wkrótce po opuszczeniu Austrii powierzył b. cesarz Karol cenne klejnoty domu cesarskiego Bathyanym celem sprzedaży w Paryżu. Ci jednak pieniądze, uzyskane w ten sposób, roztrwonili. Z sumy miliona franków zdeponowani Habsburgowie nie otrzymali grosza. Sąd pierwszej instancji wydał wyrok w tej sprawie, uwalniając hr. Bathyany, a skazując jego żonę za nadużycie zaufania na 6 miesięcy więzienia. Obie strony apelowały. Obecnie na mocy wyroku sądu drugiej instancji utrzymano uwalnienie hr. Bathyany, a karę więzienia dla jego żony powiększono do jednego roku. Musi ona ponadto zapłacić tytułem grzywny 5000, odszkodowania 10.000, zwrotu 269.669 franków.

14 lat z nożycami w brzuchu. O niezwykle wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgii. Oto w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędny chirurg z Metzu. Od tego czasu, więc przez 13 i pół lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora, bawiąc w kąpielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm długości, pokryte powłoką rdzywapną, które widocznie w czasie operacji, dokonanej przed 13 i pół laty, chirurg, wskutek nie dopatrzenia, zaszył w ranie. Miejsce, w którym nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrznosci w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki, po dokonaniu operacji, jest w dalszym ciągu bardzo groźny.

Stara panna z 40 kotami. W sposób tragiczny i komiczny postradało życie 40 kotów w ubogiej dzielnicy miasta Bazylei w Szwajcarii. Pewna stara panna wynajęła 2 pokoje z kuchnią, by umieścić tam 40 kotów, które się opiekowała. Przychodziła też codziennie do swych pupilów przynosząc im pożywienie. Kobieta owej powodziła się jednak coraz gorzej tak, że w końcu nie mogła już kotów wyżywić i postanowiła je wobec tego zabić. Lekarz weterynaryj zapytany, jaki jest najłżejszy rodzaj śmierci, doradził gaz. Wszystkie okna i drzwi zatkał dokładnie, poczem odkręcił no kurki. Jeden z kotów, widocznie silniejszy od innych, żył jeszcze. Widząc to, litościwa kobieta weszła do pokoju, by go ratować, sama jednak padła dla nieprzytomna i ledwie ją uratowano.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Na drodze koło Bielszowic na G. Śląsku zacięło czterech osobników nauczyciela Dropa, którego dotkliwie pobili, raniąc go do krwi. W toku dochodzeń ustalono, że przyczyną pobicia była zemsta ze strony napastników za złe świadectwa, wydane ich dzieciom przez nauczyciela. Sprawców ujęto.

Dnia 10 i 11 b. m. odbyły się we Lwowie obrady dostojników Kościoła katolickiego trzeciej klasy pod przewodnictwem Prymasa Polskiej ks. kardynała Hłonda, który następnie samolotem odleciał do Warszawy.

Dnia 10 sierpnia odbędzie się w Radomiu tegoroczny Zjazd Legionistów przy udziale Marszałka Piłsudskiego i premiera Sławka, któremu przypisują wielkie znaczenie polityczne.

W Częstochowie spaliła się fabryka papieru Kohna i Markusfelda, ubezpieczona na sumę 1 milj. zł.

Centrala Związku wolnomyślicieli w Warszawie w celu pozyskania sobie członków puściła się na niemoralny proceder, wypłacając każdemu ojcu rodziny 100 zł za nieochrzcenie dziecka.

W pierwszym kwartale b. r. zarejestrowano w sądach na terenie całego państwa 253 bankructw firm handlowych, przemysłowych i finansowych. W całym roku 1928 zarejestrowano 280 upadłości, w roku 1929 zaś 516.

Stan taboru kolejowego w Polsce wynosi obecnie 6000 parowozów, 10.000 wagonów osobowych i 145.000 wagonów towarowych.

W dniu 1 lipca b. r. Gdynia, nasz port morski, liczyła 41.000 mieszkańców.

Robotnik Cygan w Koźlu na Śląsku niemieckim popełnił w niezwykle sposób samobójstwo. Wszedłszy do stajni wojskowej, przywiązał do sznura ciężki kamień i przy pomocy drugiego sznurka, przymocowanego do gwoźdźca, wyciągnął kamień w górę, a następnie całą siłą spuścił go sobie na głowę. Oczywiście poniósł śmierć na miejscu.

Na miejscu zmarłego kardynała Vannutelliego został zamianowany dziekanem św. Kollegium kardynalskiego 80-letni kardynał książę Granito di Belmonte, biskup Albano.

W Castleford w Anglii wybuchł pożar w zakładach chemicznych, który zniszczył fabrykę i spowodował śmierć 13 osób i poranienie ponad 20 ludzi.

Na wyspach Cebu i Bautayan, należących do archipelagu filipińskiego, wybuchła groźna epidemia cholery, która dotychczas pociągnęła za sobą

ponad 500 wypadków śmiertelnych. Równocześnie obie wyspy cierpią straszny głód.

Ojciec św. mianował ks. Ludwika Kuczerę, narodowości czeskiej, biskupem Lincolnu w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób emigranci czeskośłowaccy w Ameryce uzyskali pierwszego biskupa własnej narodowości.

W Nowym Jorku odbył się ślub wielokrotnego milionera Hekschera, liczącego 80 lat, z 55-letnią wdową Curtis.

Środkowe i wschodnie stany Ameryki nawiedzone zostały silną falą upałów. W ostatnich trzech dniach zmarło z powodu gorąca 78 osób.

Waga jaja kurzego wynosi od 30 do 72 gramów, przeciętnie zaś 53 gramy, z czego przypada na skorupę 6, na białko 31 i na żółtko 16 gramów.

Z Cieszyna i okolicy.

Czytelnia katolicka w Cieszynie zawiadamia swych członków, że z dniem 20 lipca b. r. zostanie zamknięta biblioteka celem uporządkowania jej. Uprasza się o zwrot wypożyczonych książek najpóźniej w niedzielę, dnia 27 lipca b. r. — Wydział.

Ze Stow. Młodzieży Pol. Żeńskiej w Cieszynie. W niedzielę, dnia 20 lipca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie miesięczne w salce stowarzyszenia. Druchny, zjawcie się wszystkie! — Sprawie służ!

Zgromadzenie rezerwistów i b. wojskowych. W niedzielę, dnia 20 lipca b. r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w sali pod Jeleniem w Cieszynie zgromadzenie rezerwistów i byłych wojskowych, na którym po referacie prelegenta z Katowic nastąpi utworzenie Kola i wybór Zarządu. Komitet organizacyjny prosi wszystkich sympatyków z miasta i okolicy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w zgromadzeniu. Prawie wszystkie stany są już zorganizowane, a jedynie byli wojskowi i rezerwiści, wzgl. szeregowi nie mieli dotychczas swej organizacji, jaką będzie nowo założony się mający „Stowarzyszenie Rezerwistów szeregowych i byłych wojskowych w Cieszynie“.

Pielgrzymka do bł. Jana Sarkandra w Ołomuńcu wyruszy z Cz. Cieszyna w sobotę, 16-go sierpnia rano o godz. 7.45, powróci w niedzielę, 17 sierpnia o 7 wieczorem. Koszt tam i z powrotem 17 zł. Dzieci do 10 lat: 10 zł. Łóżko i nakrycie 2 zł, bez nakrycia 90 gr. Ceny, dawniej podane, nieważne. Przepustka będzie wspólna bez fotografii i bez dalszej opłaty. Pociąg przyjeżdża z Polskiego do Cz. Cieszyna o godz. 7.22, na który w Cz. Cieszynie czekają. Skoczów dostojnie odda hołd swojemu rodakowi ze swym proboszczem i burmistrzem ks. Mocką na czele. Zgłoszenia do końca lipca przyjmuje ks. J. Władysławski, Czeski Cieszyn, Jezuita (Pol. Cieszyn, skrytka poczt. 47), Urząd parafjalny w Skoczowie oraz p. Jan Szpok, Stare Bielsko 165.

Poświęcenie nowozbudowanego schroniska Tow. Tatrzańskiego na Pilsku (1557 m n. p. m.), położonego o 227 m poniżej szczytu tej góry, odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lipca 1930. Program uroczystości jest następujący: 1. Godz. 10.30 powitanie delegatów i gości, 2. godz. 11.30 msza św. polowa, 3. godz. 12 uroczyste poświęcenie schroniska, 4. godz. 12.30 przemówienia przedstawicieli Władz Towarzystwa i delegatów, 5. godz. 13 zabawa towarzyska. Dojazdy koleją do stacji: 1. Jelesnia, skąd w sobotę po poł. i w niedzielę rano kursować będą od wszystkich pominiętych autobusy do Korbietowa lub 2. Żywiec, skąd w niedzielę rano kursować będą także autobusy. Od Korbietowa wejście do schroniska zabiera ok. 1.30 godz. czasu. Oddział Cieszyński P. T. zawiadamiając o tem swoich P. T. Członków, życzy im, by w uroczystości tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział.

Nowy wymiar podatku budynkowego w Cieszynie. W tych dniach doręczyło Przełożone miasto Cieszyna właścicielom realności zawiadomienia o wyniku pracy Komisji szacunkowych, które razem z Prezydum miasta ustaliły wartość podatkową budynków. Przy oszacowaniu budynków uwzględniono dwie zasady: a) wartość budynku, wartość pobocznych dobudów, wartość parceli, podwórza i położenie budynku (śródmieście, czy przedmieście), b) wartość czynszową, t. j. kwotę, pobieraną od lokatorów, wzgl. wartość własnego mieszkania lub przedsiębiorstwa. Każdy z właścicieli jest ciekawy, ile będzie płacił podatku budynkowego, nowym sposobem

wymierzonego. Otóż z ust kompetentnej osoby dowiadujemy się, iż stawka nie przekroczy 8 od tysiąca. Np. właściciel budynku, któremu wartość podatkową budynku ustalono na 20.000 zł, zapłaci 160 zł rocznie. Podatek, w ten sposób wymierzony, będzie prawie u wszystkich stron mniejszy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Będą także wypadki, że właściciel realności zapłaci więcej podatku niż w zeszłym roku. Polegać to będzie na tem, iż podawał on w poprzednich latach zbyt niską wysokość komornego przez siebie zajmowanych ubikacji. Po upływie 14 dni od chwili doręczenia wyżej wspomnianych zawiadomień, ustali Wydział gminny stawkę, która, jak wyżej podano, prawdopodobnie nie przekroczy 8 pro mill. Oszacowanie budynków w powyższy sposób może służyć tylko do wymierzania podatku budynkowego dla miasta.

Bezpłatna Przychodnia Przeciwgruźlicza w Cieszynie mieści się w Gminnym Urzędzie Zdrowia. Kierownikiem jej jest dr. Karell. Badania lekarskie odbywają się w każdy piątek od godz. 16—18. W miesiącu czerwcu wydano bezpłatnie: 150 litrów mleka, 5 kg smalcu, 5 kg masła, 10 kg maki pszennej, 10 kg cukru i 10 kg grysiku. Odwiedzin domowych wykono 92. Naświetlania lampą kwarcową odbywają się w środy i w piątki od godz. 14—16, w poniedziałki i soboty od godz. 14—18.

Przedłużenie zasiłków z Funduszu bezrobocia. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło, aby dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 31-go lipca b. r. wyczerpią zasiłki z Funduszu bezrobocia na okres 13 tygodni, przedłużono okres ten do 17 tygodni.

Prośby o amnestowanie kar. Wobec zdarzających się często wypadków niewłaściwego kierowania prośb o amnestowanie prawomocnych orzeczeń karno-administracyjnych, wyjaśniają władze administracyjne, że podania tego rodzaju winny być zgłaszane na ręce wojewodów, którzy z kolei przesyłają je do Min. Spraw Wewnętrznych. Osoby, zabiegające o darowanie kar administracyjnych, nie mogą w tych podaniach kwestjonować prawomocności orzeczeń, lecz tylko powinny prosić Ministerstwo o uwzględnienie szczególnych warunków osobistych, położenia materialnego i t. p.

Zimna woda dla podróżnych na stacjach kolejowych. Świeżo wydały władze kolejowe bardzo ważny okólnik w sprawie dostarczania podróżnym w okresie letnich upałów świeżej wody na stacjach. Okólnik poleca zarządom stacyjnym urządzenie na stacjach, przy których zatrzymują się pociągi pasażerskie, kranów z wodą, w tych zaś miejscowościach, gdzie niema kranów, musi być przygotowana woda w zamkniętych naczyniach. Przed przybyciem każdego pociągu woda ma być zmieniana.

Zamknięcie Złotu jubileuszowego Harcerstwa Śląskiego. W niedzielę, dnia 13 b. m. nastąpiło uroczyste zakończenie Złotu harcerskiej Chorągwi Męskiej na Buczu przy Skoczowie. Jak poprzedniej niedzieli, tak i teraz uroczystość odbyła się przy sprzyjającej pogodzie. Po zbiórce pod głównym masztem, gdzie nastąpiło podniesienie sztandaru, ks. proboszcz Kupka z Ustronia odprawił mszę św., po której przemówił podniósł do zgromadzonych harcerzy i tłumnie zebranej publiczności. Po mszy św. odbyło się uroczyste przyrzeczenie i przyjęcie do Z. H. P. przeszło 60 chłopców. Przemówił do nich serdecznie dh M. Łowiński. Po przyrzeczeniu nastąpiła niemniej podniosła chwila wręczenia odznak 22 pracownikom harcerstwa, którzy wytrwali w służbie swej idei. Do nich wygłosił przemówienie dh dr. prof. Strumiłło. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do zrealizowania Bucza i samego Złotu, uczestnikom i gościom, podziękowali komendant Złotu M. Łowiński oraz dhna przewodnicząca W. Jordaniówna. Następnie odbyła się defilada uczestników Złotu i wspólny obiad, poczem nastąpiły gry i zabawy. Wieczorem zapłonęło ostatnie zlotowe ognisko harcerskie, kończąc dwutygodniowy Zlot, który wykazał dorobek dziesięcioletniej pracy Harcerstwa na Śląsku.

Ograniczanie urodzin a bezrobocie. Czytam w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ (nr. 54 Drobne wiadomości), że jeśli liczba urodzin będzie spadała dalej w tym samym stosunku jak dziś, to nieza długo nie będzie bezrobocia, lecz zabraknie rąk do pracy. Tym samym frazesem posługują się socjaliści, żądając w parlamentach bezkarności dla pewnych bezczynnych zbrodni. Mnie się zdaje, że pracę wy-

Nie odrazu Kraków zbudowano.

Znałem go. Zawsze nie miał czasu, śpieszył się do kądś, ruchy miał nerwowe, a w oczach zamyślenie, jakby nieobecność. Zawsze miał pełno interesów „na głowie“.

Żona jego skarżyła mi się raz: „Widz Pan, że się boję o Bronka, on nie wytrzyma dłużej takiego życia. Nawet po nocach nie ma spokoju, wiecznie coś kalkuluje, rozważa, decyduje. Zdenerwowany jest strasznie, — wszystko go drażni. Żeby tak chciał mnie posłuchać i porzucić myśl prędkiego wzbogacenia się. Żylibyśmy może trochę skromniej, ale pewnie jak teraz. Nigdy nie wiem, co będzie jutro, czy nie wisi nad nami jaka katastrofa, „zła konjunktura“... Niepewnie patrzę w przyszłość. Tymczasem mój mąż twierdzi, że musi prędko zdobyć majątek, a wtedy odpocznie. Cóż, kiedy raz się uda, drugi raz znów przychodzi strata i zabiera wszystko. Niech Pan przyjrzy się mojemu mężowi, — jest zgorzkniały, zestarzały, zatruwa życie sobie i innym.“

Nie widziałem ich przez parę lat. Wczoraj spotkałem się na ulicy. Przystanąłem zdziwiony: uśmiech życzliwości na twarzy.

— Świetnie pan wygląda, panie Bronisławie, odmłodził pan, co się stało?

Roześmiał się wesoło.

— Zawróciłem z błędnej drogi. Chciałem prędko zdobyć majątek, a zdobyłem wiele smutnego doświadczenia. Od trzech lat pracuję w moim zawodzie inżyniera, mam posadę, żyję spokojnie. Dostosowaliśmy z żoną nasze potrzeby do naszych dochodów, część zapracowanego pieniądza odkładamy na książeczkę P. K. O.

„Nie odrazu Kraków zbudowano.“ Idę powoli, ale wiem, że napewno dojdę do portu spokojnej przyszłości. Wyleczyłem się z ciężkiej choroby naszego wieku: z życia nad stan i niezdrowego dążenia do szybkiego wzbogacenia się. Moja droga do przyszłości prowadzi teraz przez PKO. Widzi Pan, zakończył naszą rozmowę pan Bronisław, — jak mi to dobrze robi.“

J. L.

tworzą potrzebą. Im — liczniejsza ludność, tem więcej popytu za towarami, a przeto tem więcej sposobności do pracy. Każde dziecko przysparza więc nie tylko rąk roboczych, lecz także zapotrzebowania żywności, odzienia, mieszkań i t. d., a im mniej dzieci, tem mniej odbiorców. — W.

Z Aleksandrowic. (Wypadek samochodowy.) Dnia 9 b. m. najechał samochód ciężarowy, kierowany przez Ludwika Friedla z Kamienicy, na przydrożny słup telegraficzny tak, że słup uległ złamaniu. Samochód, jak również i szofer i jadący z nim właściciel samochodu Berger Immerglueck wyszli z wypadku bez szwanku.

Z Bielska. (Zgon.) Zmarł tu w 48 roku życia inż. Karol Bartelmus, założyciel fabryki śrub w Wapienicy.

— (Wycieczka „Sokoła“ w Pieniny.) Sekcja turystyczna „Sokoła“ w Bielsku urządza w dniach 26 i 27 b. m. wielką wycieczkę w Pieniny, jeden z najpiękniejszych zakątków Polski. Mimo wielkiej odległości od Bielska, koszt wycieczki są minimalne: wynoszą bowiem około 30 złotych (bez utrzymania). Żywności należy wziąć na dwa dni. Wycieczka ta nadaje się nawet dla niewprawnych turystów. Zgłoszenia do soboty, dnia 19. b. m. włącznie przyjmują dh. dh.: Eustachy Kaczmarz, Bielsko, Urząd Skarbowy, ul. Strzelnicza 15, biuro nr. 8, tel. 1125 i Aleksander Kisielewski, Bielsko, Magistrat, ul. Cieszyńska 10 a., biuro nr. 4, tel. 1671.

— (Kradzież.) Z palni fabryki Krischke i Wolf skradziono 3 wały kamgaru wartości 3000 zł.

— (Samobójstwo.) Dnia 13 b. m. wieczorem pozbawił się tu życia przez zużycie większej ilości lyzolu 43-letni Józef Sojka z Białej. Odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Powodem rozpaczliwego czynu był brak środków do życia i rozstrój nerwowy.

Z Białej. (Krwawa tragedia w Szczyrku.) W górskiej miejscowości klimatycznej Szczyrk rozegrała się w ubiegłym tygodniu krwawa tragedia. W Szczyrku mieszkał właściciel tartaku Fryderyk Wagner. W jego mieszkaniu padły przed kilku dniami dwa strzały rewolwerowe. Kiedy sąsiedzi zaalarmowani weszli do mieszkania, zastali na łóżku kobietę z przestrzeloną skronią. Była to kelnerka Gertruda Kistorzówna, która od paru tygodni mieszkala u Wagnera. Przy łóżku leżał w kałuży krwi Wagner, który zdradzał słabe oznaki życia. Zdołał tylko tyle powiedzieć, że Kistorzówna sama się pozbawiła

życia wystrzałem z rewolweru i że on z rozpacz próbował uczynić to samo. Ciężko rannego Wagnera odwieziono do szpitala w Bielsku. Tajemnicza tragedia wywołała poruszenie w całej okolicy.

Z Brennej. (Przedstawienie szkolne.) W niedzielę, dnia 22 czerwca b. r. urządziło tutejsze Koło Macierzy Szkolnej z działwą w sali Domu katolicko-ludowego przedstawienie szkolne, w program którego wchodziły deklamacje, śpiewy i odegranie komedijki 1-aktowej p. t. „Kopciuszek“. Czysty zysk przeznaczono na wycieczkę szkolną dla uboższych dzieci. Dochód w kwocie 80 zł ulokowano w miejscowej Kasie Spółdzielczej do przyszłorocznej wycieczki. Zarząd Koła Macierzy składa publiczności za przybycie i poparcie serdeczne podziękowanie.

— (Poświęcenie sztandaru.) Tutejsze Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Męskiej obchodzić będzie w niedzielę, dnia 10 sierpnia b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą już dziś wszystkie bratnie Stowarzyszenia najserdeczniej zaprasza.

Z Wielkich Górek. (Pożar na Buczu.) W nocy 14 b. m. w budynku, należącym do komendy harcerskiej Chorągwi Śląskiej, wybuchł pożar. Ogień strawił doszczętnie dach i sprzęty, znajdujące się na strychu. Straty oceniane są ogółem na około 11.000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

Z Istebnej. (Przysposobienie gospodarce dziewcząt.) W szarzyźnie życia codziennego jest rzadkością taka miła chwila, jaką przeżyliśmy w dniu 26-go czerwca b. r. W dniu tym odbyło się zakończenie kursu gospodarstwa domowego dla dziewcząt, zorganizowanego i prowadzonego przez miejscowe Koło Macierzy Szkolnej. Kierownictwo administracyjne i techniczne kursu spoczywało w rękach p. kier. szkoły Urbaczki, a praktyczne p. naucz. Olgi Bujasówny. Dla nas ubogich górali jest rzeczą niekażdemu dostępną wysłanie dziewcząt do wyższych szkół zamiejscowych, to też wdzięczni jesteśmy wielce Zarządowi Koła Macierzy, że nie zapomina o testamencie nieśmiertelnego wieszcza naszego i chociaż Zarząd znikąd nie otrzymał jeszcze od władz poparcia, to mimo to „nie traci nadziei i przed narodem niesie oświaty kaganiec“. Kurs prowadzony był wzorowo od listopada ub. roku. Teoretyczne wykłady, poczynawszy od anatomii ciała a skończywszy na praktycznym żywieniu niemowlęcia, wygłaszał bezinteresownie p. kier. Urbaczka. Praktyczną część zaś, a to całą wzorową kuchnię, wszystkie przetwory domowe, konserwowania, spiżarnię, prowadzenie rachunków domowych i wszelkie inne według szeroko zakreślonego planu prowadziła p. naucz. Bujasówna również z bezinteresownego poświęcenia. Nauka, trwała 4 godziny tygodniowo. Kurs ukończyły wszystkie dziewczęta w liczbie 20 z pilnością i postępowym dobrym, względnie bardzo dobrym. Uczestniczki złożyły minimalną opłatę po zł 20. Resztę kosztów ma sfinansować Zarząd Koła Macierzy, mamy jednakowoż niezłomną nadzieję, że przyjdzie nam z pomocą Śl. Izba Rolnicza, uwzględniając nasze ciężkie warunki bytowe. Na zakończeniu kursu prezes Koła ks. proboszcz Grim serdecznie dziękował Zarządowi za starania około kursu, zaś imieniem kursistek dziękowała Sikorówna Marja, poczem uczestniczki przyjmowały cały Zarząd Koła popisowym obiadem. Wszyscy uczestnicy byli mile zdziwieni pomysłowatą dekoracją stołu, wykwiutnością podanych potraw i napojów oraz odpowiednią obsługą. Miło było patrzeć na grono urodziwych góralek, których ojcowie zrozumieli ducha czasu i umożliwili córkom praktyczne przygotowanie się do przyszłego stanu gospodyni domu. Przy kieliszku wina, domowego wyrobu, również przez kurs przygotowanego, wywiązała się pogadanka kończąca, w której brali udział p. radca Małysz, p. kier. Urbaczka i p. Jerzy Proboszcz. Uczestniczki demonstrowały torty i ciastka, mogące zadowolić wykwiutnego smakosza. Ogólnie nie szczędzono pochwał p. naucz. Bujasównie, która zdołała w przeciągu krótkiego czasu przerobić tak wiele materiału, a zadowolone twarzyczki uczestniczek świadczyły o wdzięczności dla kierowników i organizatorów kursu. Szczególnie teraz wobec przekształcania się Istebnej w wielkie letnisko jest wprost piekącą koniecznością przygotowanie dziewcząt naszych do wzorowego prowadzenia gospodarstwa domowego, no i dodać też należy, że często przez żołądek przemawia się do serca, to też życzyć należy Zarządowi Koła Macierzy, by

godnie zaczęta pracę dalej prowadził i by w roku przyszłym zapisało się więcej uczestniczek oraz by władze przyszły tak potrzebnej szkole z wydatniejszą pomocą. — Chłop z pod Ganczarki.

— (Budowa szkoły.) Przed paru dniami bawiła u nas komisja w celu wyszukania miejsca pod budowę nowej, 10-klasowej szkoły. Za najodpowiedniejsze miejsce uznano pole koło „Dzielca“.

Z Jaworzynki. (Jubileusz.) Srebrny jubileusz pracy nauczycielskiej obchodził w przeszłym tygodniu nasz p. kier. Zawała. U nas wprawdzie pracuje on dopiero drugi rok, lecz w krótkim tym czasie założył już Koło Macierzy Szkolnej, Straż pożarną (jedną z najliczniejszych na Śląsku, bo 60 strażaków umundurowanych liczącą), pracuje jako sekretarz gminny ku ogólnemu zadowoleniu, jest kasjerem w miejscowej kasie spółdzielczej, a szczególnie jako nauczyciel jest powszechnie lubiany. Pracował on jako nauczyciel w Istebnej, w Szumbarku i w Oldrzychowicach, a potem jako kierownik w Piosku, skąd wypędzony przez Czechów znowu powrócił do gór ukochanych. W imieniu nauczycielstwa, którego jest prezesem Koła, składał mu życzenia ks. Grim, dzieci szkolne wręczyły mu bukiet kwiatów, a ludność reprezentował wójt i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej. Otrzymał także wiele listów pozamiejscowych ze szczerymi życzeniami.

— (Życie oświatowe) wre w całej pełni, bo prawie niema niedzieli, by nasze towarzystwa czegoś nie urządziły. Pracują miejscowe Koło Macierzy i Stow. Młodzieży Polskiej, bardzo często urządzają przedstawienia, dużo widać pracy nad materialnem podniesieniem ludności, zapowiedziane są liczne festyny, ruch i ruch.

— (Wara od świętości!) Ślicznie i zdrowo dziś w naszych górach, bo w nich jakiś urok, jakaś potęga tajemna. Przeszłość tych zakątków jest jeszcze mało wyświełona, mało opisana, bo naszym Beskidom brak swojskich pisarzy, brak ludzi miejscowych, za pióro mających, którzyby potrafili zrozumieć duszę ludu, znać zwyczaj miejscowe i przełać je na papier. Bardzo często zdarza się, że zawita do nas „ktoś“, pobędzie miesiąc i chwytając za pióro; pojawiają się „nowelki“, powieści nawet, lecz są to rzeczy tak nieprawdopodobne, że kto z miejscowych je czyta, musi krzyknąć: „Wara od tych świętości“, gdyż pisanie „dla chleba“ wystawia tutejszych mieszkańców na pośmiewisko, a dzisiaj już te czasy minęły, byśmy pozwolili z siebie kpić.

Z Koniakowa. (Poświęcenie sikawki.) Miejscowa Ochotnicza Straż pożarna urządziła w niedzielę, 20 lipca uroczyste poświęcenie sikawki motorowej, na które zaprasza wszystkich z dalszych i bliższych okolic, którzy pragną zapoznać się z górami i jej mieszkańcami i równocześnie chcą upiększyć naszą uroczystość i poprzeć nasz trud. Komunikacja bardzo dogodna, bo kursują autobusy Cieszyn-Istebna, Skoczów-Istebna i oprócz tego Wisła-Istebna w tym dniu. W razie ulewnej deszczu poświęcenie odbędzie się w niedzielę następną.

Z Kończy Wielkich. (Podziękowanie.) W nocy z 24 na 25 czerwca b. r. usiłowało 3 bandytów dokonać włamania wraz z rabunkiem kwoty, uzyskanej z większej pożyczki. Za bohaterkie udaremnienie zbrodni składamy tą drogą będącemu o tej porze w służbie st. posterunkowemu Alojzemu Paździorze, którego Opatrzność Bpska od śmiertelności kuli bandyty aż 3-krotnie uratowała, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. — Józef i Marja Pisiutowie.

Z Lipowca. (Poświęcenie sikawki.) W poniedziałek Zielonych Świąt obchodziła tut. Ochotnicza Straż Pożarna uroczystość poświęcenia sikawki motorowej. O godz. 6 rano trąbka strażacka zwołała strażaków na miejsce zbiórki do gospody p. Wardasa, gdzie po wypełnieniu programu, jaki zwykle w takich razach bywa przestrzegany, nastąpił o godz. 10.30 odmarsz na miejsce poświęcenia. Po odprawieniu uroczystej mszy św. wygłosił ks. proboszcz Budny przepiękne okolicznościowe kazanie. Stosowną do uroczystości przemowę wygłosił naczelnik okręgowy p. Świetlik ze Skoczowa. Po dokonaniu aktu poświęcenia przez ks. prob. Budnego nastąpiło wbijanie gwoździ, poczem ruszono na wspólny obiad do gospody p. Wardasa. Po południu odbyły się ćwiczenia pokazowe, w których brały udział oprócz miejscowej straży z Ustronia i Nierodzimia. Zabawa towarzyska do późna w noc wypełniła resztę programu. Zarząd Straży poczuwa się do mi-

łego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania, przedewszystkiem p. staroście dr. Kisiele za zaszczytowanie nas swoją obecnością, naczelnikowi okr. p. Świetlikowi, organizacjom bratnim i delegacjom z okolicznych wiosek. Również wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy pracą i pomocą przysłużyli się dobrej sprawie. — Strażak.

Ze Strumienia. (70-lecie urodzin.) W środę, 9 lipca b. r. obchodził emerytowany dyrektor szkoły powszechnej p. Paweł Kurka 70-lecie urodzin. Jako długoletni kierownik szkoły sekretarz gminny w Chybiu pracował bez rozgłosu, ale zawsze dla dobra bliźnich, za co mu najlepszą zapłatą jest szczerą wdzięczność byłych uczniów i obywateli Chybia i Frelichowa. Obecnie mieszka w Strumieniu i pełni tu funkcje sekretarza gminy i organisty. Miejski Wydział gminny dał wyraz szacunku dla swego pracownika składając mu w przededniu urodzin serdeczne gratulacje, podnosząc jego pracowitość, sumienność i skromność. Solenizant z dumą spojrzeć może na plony swej ofiarnej pracy. Do licznych gratulacji, jakie zewsząd otrzymał, dołączają się także jego przyjaciele i zwolennicy, życząc niestrudzonemu i zasłużonemu pracownikowi długich jeszcze lat błogosławnego odpoczynku.

— (Nieszczęście samochodu.) Dr. Henryk hr. Larisch-Moennich z Jaworza, jadąc autem z gościem swym baronem Mattencloitem z Opawy w odwiedziny do barona Reitzensteina w Pawłowicach, tuż za miastem naraz jechał na przydrożne drzewo, wskutek czego auto się przewróciło. Kierowca hr. Larisch wyszedł z nieznacznymi tylko zadraśnięciami naskórki, podczas gdy baron Mattencloite uległ ogólnemu potłuczeniu oraz złamaniu nogi i kilku żeber. Samochód został bardzo znacznie uszkodzony. Tutejsze pogotowie ratunkowe przewiozło nieprzytomnego barona Mattencloita do szpitala w Morawie.

Podziękowanie

Staropolskie „Bóg zapłać“ składam Przewiel. Ks. Dziekanowi Olszakowi i miejscowemu Komitetowi Kościelnemu za ułatwienie mi odbycia prymicyj w mieście rodzinnym i za wzięcie udziału w prymicyjach, zaś Siostrze Romieuszkowi za użyczenie mi miejsca pobytu. Dziękuję również Przewielebnym Księżom i Klerikom za udział w prymicyjach, a Ks. Buremu T. J. za wygłoszenie kazania. Dalej dziękuję za udział w prymicyjach Sodalicii Marjańskiej Związku Niewiast Katol. za udział i przyozdobienie kościoła i domu Dziedzictwa, Stowarzyszeniu św. Zyty za udział, Stow. Młodzieży Żeńskiej za udział i ruchliwą obsługę przy obiedzie, Czytelnicy Katolickiej, Stow. Młodzieży Męskiej i Związku Chłopców. Robotników za udział ze szczerą darami. Tak samo dziękuję Stowarzyszeniom religijnym niemieckim za udział ze sztandarem. Zarządowi „Dziedzictwa“ dziękuję za użyczenie sali na obiad, Zakładowi wychowawczemu za udzielenie mi muzyki podczas procesji. Również dziękuję za hojne podarunki powyższych stowarzyszeń. W dalszym ciągu dziękuję memu stryjowi, notariuszowi Józefowi Skudrzykowi z Fulneku wraz z rodziną za wzięcie udziału w prymicyjach i za wydatną pomoc pieniężną na pokrycie kosztów prymicyj, jak również wszystkim innym krewnym, którzy wzięli udział w prymicyjach w czasie całego mego pobytu okazali mi niezwykłą ujętość i gościnność.

Wkońcu składam „Bóg zapłać“ mieszkańcom miast Cieszyna i okolicznych wiosek za nader liczny udział w prymicyjach i okazaną mi na każdym kroku życzliwość.

W Cieszynie, dnia 12 lipca 1930.

Ks. Stanisław Leopold Skudrzyk T. J.

„Wesoły Towarzysz“

zbiór pieśni dla dorastającej młodzieży, wyszedł świeżo z druku i zawiera 84 pieśni najczęściej i najpiękniej nas śpiewanych. Pieśni zebrał Jan Szuścik dla dorastającej młodzieży miejskiej i rękodzielniczej dla kółek amatorskich i t. p.

Do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie lub u wydawcy wprost. Cena egz. 50 gr.

Do sprzedania

dom i 3 morgi pola, 15 minut od stacji. Wacław Goleśzów 96 (Żydów.)

Budynek murowany

z zabudowaniami gospodarskimi i 4 morgi pola w Zamarskich l. 131 do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Bettera, rzeźnika w Cieszynie, ul. Nierodzimiecka.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 22 lipca 1930.

Nr. 56.

Przegląd religijny.

Karygodna zniewaga pamięci zmarłego ks. biskupa Lisieckiego.

Katolicka Agencja Prasowa donosi: Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wrogowie religii, a zwłaszcza Kościoła Katolickiego, nie próżnują. Na czoło walczących z Panem Bogiem przy pomocy argumentów, opartych na fałszach i kalumnjach, wysunął się od kilku lat Związek t. zw. wolnomyślicieli. To jednak, co się pisze w ostatnich numerach wydawnictwa tego Związku, przechodzi wszelkie granice dopuszczalności i tolerancji ze strony władz, oraz przepelnia miarę cierpliwości opinii katolickiej kraju.

Znane są powszechnie okoliczności, towarzyszące przedwczesnej śmierci ś. p. ks. biskupa Lisieckiego. Ks. Biskup zmarł na posterunku, na udar serca po całodziennych wyczerpujących pracy podczas wizytacji kanonicznej w Cieszynie. Fakt ten tragicznej śmierci Pasterza diecezji śląskiej posłużył wolnomyślicielom do zbezczeszczenia pamięci zmarłego Biskupa, a tem samem chęci zaszkodzenia Kościołowi.

W ostatnim (14) numerze „Wolnomyśliciela Polskiego“ na str. 24 jest opis śmierci Biskupa Lisieckiego, która miała nastąpić — według tego pisma — nie wskutek aneurysmu serca, a „z powodu rozbicia się samochodu, w którym ten dygnitarz kościelny jechał w podchmielonym stanie w towarzystwie dwóch wesółych pań“.

Słów brak na skwalifikowanie tej ohydy.

Nas nie dziwią powyższe występy t. zw. wolnomyślicieli, gdyż Agencja nasza niejednokrotnie podawała dokumenty, świadczące, że wolnomyśliciele są w kontakcie z bolszewickim kominternem i że od bezbożników moskiewskich czerpią swe natchnienia. Znany list Ojca św., wzywający do modłów świat chrześcijański za

prześladowanych w Rosji sowieckiej, wywołał ze strony „Wolnomyśliciela polskiego“ istną furję ataków przeciwko Głowie Kościoła.

Miara jednak tej komunistyczno-ateistycznej akcji się przebrała. Głos ma obecnie p. prokurator, który, nie wątpimy, że pociągnie do odpowiedzialności „Wolnomyśliciela“ za znieważenie pamięci ks. biskupa Lisieckiego.

Według ostatnich wiadomości decyzją sądu grodzkiego w Katowicach skonfiskowany został nr. 14 czasopisma „Wolnomyśliciel Polski“ za umieszczenie artykułu p. t.: „Zgon biskupa Lisieckiego“.

Wikariusz kapitularny diecezji śląskiej ks. infułat Kasperlik zwrócił się do prokuratury z żądaniem surowego ukarania redaktora „Wolnomyśliciela Polskiego“. Z podobnym wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora „Wolnomyśliciela Polskiego“ zwrócił się Komisarjat rządu do prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Zaznaczyć trzeba, że podobne, niezgodne z prawdą pogłoski o śmierci ś. p. ks. biskupa Lisieckiego rozpowszechniła w podstępny, lecz bardzo ostrożny sposób prasa socjalistyczna na Śląsku. Także socjaliści nie umieli uszanować majestatu śmierci, dopuszczając się świadomie zbezczeszczenia pamięci zmarłego Biskupa.

Święta obowiązkowe a zniesione.

Świętami obowiązkowymi są według kan. 1248—1249 prawa kościelnego te święta, w które obowiązuje odpoczynek świąteczny i wysłuchanie Mszy św. Według kanonu 1247 do świąt obowiązkowych należą: 1. wszystkie (52) niedziele w roku; 2. Boże Narodzenie (25 grudnia); 3. Nowy Rok (1 stycznia); 4. Trzech Królów (6 stycznia); 5. Wniebowstąpienie Pańskie; 6. Boże Ciało; 7. Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny (8 grudnia); 8. Wniebowzięcie Najśw. Marji Pan-

ny (15 sierpnia); 9. Św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca); 10. Wszystkich Świętych (1 listopada). Poza wyżej wymienionymi świętami (52 niedziel i 9 świąt) żadne nie obowiązkowe.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 listopada 1924 o dniach świątecznych (Dz. U. Nr. 101, poz. 928) nakazuje w Polsce, zgodnie z prawem kanonicznym, świętowanie wszystkich niedziel i wyżej wymienionych 9 świąt obowiązkowych. Zatem odpoczynek w te święta obowiązuje nie tylko wedle prawa kanonicznego, ale i cywilnego.

Ustawa cywilna z dnia 18 marca 1925 (Dz. U. Nr. 34, poz. 234) nakazuje ponadto zachowanie odpoczynku świątecznego w następujące 4 święta, zniesione przez Kościół: Oczyszczenie Najśw. Marji Panny (Gromniczej, 2 lutego), Poniedziałek wielkanocny, Poniedziałek Zielonych Świąt i św. Szczepana (26 grudnia). Niema jednak grzechu, jeśli kto w święto zniesione Mszy św. nie wysłucha.

Uroczyste święto narodowe w dniu 3 Maja, jako w rocznicę Konstytucji 1791 r., wprowadzono w Polsce ustawą z dnia 29 kwietnia 1919 r. (Dz. U. Nr. 38, Poz. 281). Na tenże dzień Trzeciego Maja wyznaczyła Stolica Apostolska uroczystość Najśw. Marji Panny Królowej Korony Polskiej, a w Konkordacie (art. VIII) przepisała na ten dzień uroczyste modły za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Nikt w to święto nie jest obowiązany wysłuchać Mszy św., ale dobrze jest, jeśli jako Polacy w nabożeństwach udział bierzemy.

W dniach Zwiastowania Najśw. Marji Panny (25 marca) i Narodzenia Najśw. Marji Panny (8 września) nabożeństwa kończą się Mszą śpiewaną bez kazania o godzinie 9 rano, bo te święta nie są obowiązkowe ani według prawa kanonicznego, ani według cywilnego.

Święta miejscowe patronów parafii, tytułów kościoła i t. p. także nie są świętami obowiązkowymi.

Ks. JOZEF ŁOŃDZIN.

(48)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Na obrazie Matki Boskiej jest u dołu łaciński napis: „Sub tuum praesidium“ (Pod Twoją obronę), a potem E. E. 1715, a następnie A. P. 1725 i Ren. (odnowiony) 1889. Pierwsze dwie daty oznaczają prawdopodobnie tak jak ostatnie lata odnowienia, a litery obok lat prawdopodobnie literę początkową imienia i nazwiska malarza, który odnowienia dokonał. W inwentarzu z roku 1750 wymienionych jest kilkadziesiąt wotów srebrnych w formie tablic, na których uwidocznione były różne części ciała ludzkiego, jak oczy, uszy, ręce, nogi, zęby i t. p. i przedstawione różne zdarzenia z życia, w których Panna Marja Kończycza niosła potężną pomoc swoim czcicielom. Były też pomiędzy wotami liczne figurki srebrne. Powyżej wymieniony inwentarz wymienia także liczne figury świętych w ołtarzu wielkim, o których jednak nie można napewno powiedzieć, że przeniesione zostały z pierwotnych kościołów drewnianych do nowego kościoła murowanego. Ponieważ jednak figury te, jako też ambona i chrzciel-

nica tworzą jedną całość pod względem struktury, wnioskować można, że prawdopodobnie sprawione zostały do nowo wybudowanego kościoła w roku 1713. Przy ostatnim odnawianiu kościoła zatrzymał sobie rzeźbiarz kilka tych drobnych figur, co nie powinno było być puszczone płazem.

Z dawnych kościołów pochodzi również piękna płaskorzeźba z roku 1568, przedstawiająca prawdopodobnie właściciela Małych Kończyc Zygmunta Wyszkołę z następującym napisem: „Leta 1568 w pątek po dziewiętniku dwaczonego mesycze unora (lutego) urožený a stateczny tytír pan (ostatnie dwa słowa są zniszczone i prawie nieczytelne) Zygmunt Wysskota umrzel proste zain Pana Boha.“ Zdaje się, że to jest ten sam Wyszkoła, który w roku 1540 po swoim ojcu również Zygmuncie objął w posiadanie Gotartowice, Świerklany, Kłokoczyn w Rybnickiem i od roku 1557 do roku 1567 miał państwo Żory w zastawie. Nazywał się on Zygmunt Wyszkoła z Wodnika.

Ze starych dzwonów zachowały się tylko dwa, jeden większy bez napisu i obrazu i drugi mały, najwięcej 15 kg ważący z roku 1551 z niezrozumiałym napisem: „OWGE“, bez żadnych dalszych znaków pisarskich, znajdujący się w sygnaturce. Jest to ten sam dzwonek, który wisiał w XVII wieku w zamku dziedzica Pelki, a którego zwrotu domagał się wizytator kościelny. Sta-

ra chrzcielnica z piaskowca, wymieniona w inwentarzu z roku 1688, znajduje się na cmentarzu.

Bardzo może być, że niektóre z ławek kościelnych pochodzą jeszcze z ostatniego kościoła drewnianego.

Z dawnych czasów pochodzi wreszcie ornat skórzany, darowany z tego kościoła do Muzeum diecezjalnego (obecnie w Katowicach).

Rybnik, o którym powyżej była mowa, pozostał po utworzeniu w Małych Kończycach probostwa nadal w posiadaniu miejscowego właściciela dóbr. Proboszcz ks. Alojzy Gałuszka próbował wprowadzić przepisać go na rzecz probostwa, ale mu prokuratorja skarbową w Bernie odpisała, że nie ma oryginalnych dokumentów co do jego przynależności do kościoła. Można się tylko ewentualnie upierać przy tych daninach, jakie był dwór obowiązany świadczyć.

ŹRÓDŁA:

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum Ferdinandum Chalik.

Visitationsberichte.

Prucheńska kronika parafialna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Pruchna.

Geschichte der Landpfarreien des Archipresbyterates Sohrau O. S. v. Prof. Alfons Nowack.

(C. d. n.)

wemi (kan. 124.792). Można jednak w te święta zyskać odpust zupełny, jako w dni odpustowe, choćby takie miejscowe święto było przeniesione na najbliższą niedzielę.

Przedstawienia Męki Pańskiej w Oberammergau.

W małej bawarskiej miejscinie Oberammergau, w Alpach, odbywają się obecnie słynne misterja pasyjne, przedstawiające Żywot i Ukrzyżowanie Chrystusa Pana, a powtarzane co 10 lat. Zjeżdżają się tam tłumnie rzesze cudzoziemców. Stadjon teatralny pomieści 5200 widzów. Wykonawcami ról pasyjnych są wyłącznie mieszkańcy miasteczka. Role główne, Chrystusa, Judasza, Heroda lub Pilata, przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Często też się zdarza, że wnukowie biorą udział w widowiskach wraz z dziadkami. Wykonawcą roli Chrystusa w tym roku jest rzeźbiarz Alojzy Lang. Najważniejszy moment widowiska, Ukrzyżowanie, wykonywa on ze wzruszającą prostotą, znosząc cierpliwie w ciągu przeszło 20 minut nader męczące zawieszenie na krzyżu. W widowisku bierze udział przeszło 700 wykonawców, a samo przedstawienie pasyjne trwa prawie cały dzień. Nie trudno wyobrazić sobie, pod jak wielkim wrażeniem opuszcza każdy widz Oberammergau.

Nowi kardynałowie.

Na ostatnim konsystorzu w dniu 30 czerwca b. r. Ojciec św. zamianował pięciu nowych kardynałów. Purpurę kardynalską otrzymali: Mons. Franciszek Marchetti Selvaggiani, arcybiskup tytularny i sekretarz Kongregacji Rozkrzewiania Wiary; Mons. Sebastjan Leme da Silveria Cintra, arcybiskup w Rio de Janeiro; Mons. Rafael Rossi, arcybiskup tyt. i asesor Kongregacji Konsystorialnej; Mons. Julian Serafini, arcybiskup tyt. i sekretarz Kongregacji Soboru; Mons. Achilles Liernart, biskup w Lille. Wśród pięciu nowych kardynałów znajduje się trzech Włochów, 1 Francuz i 1 Brazylijczyk.

Przegląd polityczny.

O zwołanie Sejmu śląskiego. W politycznych kołach śląskich liczą się napewno ze zwołaniem Sejmu śląskiego pod koniec sierpnia b. r. Formułka kompromisowa w tej sprawie jest prawie uzgodniona. Marszałek Wolny wyjechał dnia 17 b. m. na urlop do Żegiestowa. Wojewoda dr. Grażyński wyjeżdża również na parę tygodni do Zakopanego. Do Warszawy wyjechał naczelnik Wydziału dr. Saloni, aby zreferować sprawę kompromisu w przedmiocie zwołania Sejmu śląskiego pod koniec sierpnia. Praktycznie kompromis ten przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: Na pierwszym posiedzeniu wojewoda dr. Grażyński złoży

deklarację w imieniu rządu w sprawie ważności budżetu za r. 1929 i 1930. Większość sejmowa również określi swoje stanowisko i zastrzeże się, by żadna instancja w miejsce Sejmu budżetu nie uchwałała. Merytorycznie spór będzie odesłany do kompetentnej instancji do rozstrzygnięcia, prawdopodobnie do śląskiego trybunału konstytucyjnego, który będzie powołany do życia. Sejm śląski będzie miał szereg bardzo ważnych spraw do załatwienia, przede wszystkim ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, opracowaną przez wojewódzką komisję prawniczą, ustawę o budżetowaniu oraz o rozbudowie miast, wreszcie cały szereg ustaw z dziedziny socjalnej, jak przyjąć bezrobotnym z szybko pomocą.

Zamknięcie sesji Senatu. Dnia 18 b. m. upływał 30-dniowy termin odroczenia sesji nadzwyczajnej Senatu. Zgodnie z powszechnym przewidywaniem nastąpiło zamknięcie sesji bez odbycia posiedzenia. Dnia 17 b. m. w południe doręczono marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu dekret Prezydenta Rzplitej, zamykający na podstawie art. 37 konstytucji z upływem dnia 17 lipca 1930 r. sesję nadzwyczajną Senatu.

Gen. Konarzewski kierownikiem Min. Spraw Wojsk. Wielką sensacją dla kół politycznych stanowi fakt powierzenia kierownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych dotychczasowemu wiceministrowi gen. Konarzewskiemu, a co za tem idzie, czasowe usunięcie się Marszałka Piłsudskiego od kierowania sprawami M. Spr. Wojsk. Marszałek Piłsudski, który — jak wiadomo — znajduje się obecnie na urlopie na Wileńszczyźnie, pozostaje w dalszym ciągu formalnie ministrem wojny, którego agendy obejmie znów po powrocie z urlopu.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego. W Niemczech wybuchł ostry konflikt konstytucyjny, którego następstwem będzie prawdopodobnie dyktatura nacjonalistyczna. Rząd kanclerza Brüninga, opierający się na centrum i innych partiach środka, nie mający za sobą właściwej większości w parlamencie, przedłożył niedawno parlamentowi projekt nowej ustawy podatkowej. Celem zrównoważenia budżetu miało być wprowadzonych kilka nowych podatków, a więc danina urzędnicza, wynosząca 2½ proc. od dochodów, dalej 5-proc. dodatek do podatku dochodowego i podatek na nieczonaty w wysokości 10 procent. Przeciwno nowej ustawie podatkowej występowali ostro socjaliści, zarzucając jej, że obciąża nadmiernie klasy pracujące. I rzeczywiście wskutek oporu socjalistów i braku poparcia ze strony nacjonalistów, którym umiarkowany kierunek polityczny rządu nie odpowiadał, nie znalazła się w parlamencie większość za ustawą podatkową. Wtedy rząd Brüninga skorzystał z uprawnienia art. 48 konstytucji i ogłosił ustawę podatkową w formie dekretu prezydenta Rzeszy. Na tle zadekretowania ustawy podatkowej powstał nowy spór, gdyż

opozycja zarzucała rządowi, że konstytucja upoważnia prezydenta Republiki do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia ich przez parlament, tylko w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa państwowego. Na posiedzeniu parlamentu w piątek, 18 b. m. socjaliści zgłosili wniosek o uchylenie dekretu prezydenta Rzeszy. Wniosek ten przyjęty został w imiennym głosowaniu 232 głosami socjalistów, komunistów i skrajnej prawicy nacjonalistycznej przeciw 221 głosom. Wobec tego dekrety prezydenta Rzeszy straciły moc prawną. W tej chwili wstał ze swego miejsca kanclerz Brüning i odczytał z kartki obwieszczenie prezydenta Hindenburga, że wobec tego, iż parlament uchylił wydane przezeń dekrety, zmierzające do pokrycia deficytu budżetowego, rozwiązując parlament. Wśród wrzawy na ławach komunistycznych, wołających: „Precz z prezydentem Rzeszy!” i śpiewających międzynarodówkę, zakończyło się ostatnie posiedzenie Reichstagu, wybranego w r. 1928. Nowe wybory odbędą się dnia 14 września. Powstała więc sytuacja, w której parlament zniósł dekrety podatkowe, a sam został rozwiązany, co jest niebywałem spotęgowaniem chaosu. Nacjonałści doprowadzili do zupełnego rozbicia między gabinetem a parlamentem, aby rządu w Niemczech pchnąć na drogę dyktatury.

Zatarg prezydenta Hindenburga z rządem pruskim. Z okazji ewakuacji Nadrenji odbędą się dnia 22 lipca wielkie uroczystości niemieckie w miastach, opróżnionych przez wojska francuskie, w których miał wziąć udział także prezydent Rzeszy Hindenburg. Tymczasem Hindenburg wystosował list do premiera pruskiego Brauna, socjalisty, w którym oświadcza, że wstrzyma się z objazdem Nadrenji tak długo, dopóki rząd pruski nie cofnie swego rozporządzenia, rozwiązującego organizację Stahlhelmu na obszarze Nadrenji i Westfalji. Jak wiadomo, Stahlhelm (stalowy hełm) jest to nacjonalistyczna organizacja bojowa w Niemczech, której Hindenburg jest członkiem honorowym.

Przymusowe wakacje francuskiego parlamentu. We Francji parlament przeżywa przesilenie. Już długo przed wojną mówiono, że we Francji ministrowie zmieniają się jak miesiące, wskutek częstego obalania gabinetów przez Izby. Obecny rząd p. Tardieu, opierający się na centrum i prawicy, zniechęcony jest przez radykałów i socjalistów, a w parlamencie rozporządza tylko nieznaczna większość. Dnia 3 czerwca Izby parlamentarne zebrały się na sesję nadzwyczajną celem załatwienia szeregu spraw dla kraju bardzo ważnych. Jednakowoż sesja nadzwyczajna stała się terenem ustawicznych utarczek i manewrów opozycji, mających na celu obalenie rządu. W ciągu sześciu tygodni rząd p. Tardieu musiał w Izbie deputowanych 6 razy, a w Senacie raz

FRANCISZEK KULISIEWICZ.

Oj Cieszynie, Cieszynie.

Feljeton o Cieszynie i Cieszyńsiakach.

(Dokończenie.)

Handel Cieszyna.

Pograniczni Polacy i Węgrzy handlują z Cieszynem skórą, sukniem, winem, miodem i t. d., a jeśli niema wojny, to raz w roku odbywa się w Cieszynie wielki jarmark przy licznych udziałach kupców z Polski i Węgier. A jarmark to wielki i jakby kiermasz wesół, bo, jak mówi znowu Schickfusius, „środku żywności są w tem mieście bardzo tanie, jest dziczyzna, są wszelkie ptaki, ryby i t. d., jest też dużo wina, owoców, tak, że dla utrzymania i przyjemności człowieka nic nie brakuje w tej okolicy”.

Na jarmark przyjeżdżają licznie hajduty (gole), piją wiele, tańczą różne tańce hajduckie, poczem pewnie nieraz „cieszyński” były w robocie.

Na taką pochwałę „złotego wieku” Cieszyna pewnie niejeden z Was, kochani Cieszyńsiacy, przytknie dzisiaj oko i pomyśli o czeskiej granicy i Pilznerze z drugiej strony mostu. Żeby jednak wypełnić czarę goryczy, przytoczę jeszcze parę zdań na temat taniości Cieszyna z łacińskiego opisu niejakiego Jerzego Fabrycjusza, który jako poeta laureatus i kaznodzieja i inspector eclesiarum z księciem Adamem Wacławem Cieszyńskim po 5 wyprawach wojennych się tutaj i po

10 latach pobytu w Cieszynie, miasto to ślicznie po łacinie opisał. Najchętniej podałbym jako filolog klasyczny opis po łacinie, ale żeby który z zacnych kolegów cieszyńskich filologów (prof. Bogocz, Bocek lub Palider) nie dali z tego zbyt trudnego zadania studentom, przytoczę tylko parę słów po łacinie, resztę w przekładzie. Mówi więc ten poeta laureatus:

„Miasto Cieszyn od założyciela Cieszymira nazwane i wywodzące swoje pochodzenie od Piasta, rodzica wielu królów i książąt, nie bez słuszości zasługuje na polecenie z powodu miłego położenia, żyzności pól i sąsiedztwa innych narodów. Miłe jest z powodu zdrowotności powietrza, użyteczności Olzy, płynącej obok i żywiącej bardzo smaczne ryby i z powodu elegancji niektórych budynków, dostępnych dla wszystkich świątyń, zamku książęcego, murów i ratusza; te zaś zaiste prawdziwymi są ozdobami tego miasta i pomocą.

Zasóbne jest i bogate we wszelkie rodzaje środków żywności, jako też z powodu ich taniości. Stworzenia lotne (volutilin), polne (campestrin) i leśne (silvestrin) dostępne są nawet obywatelom niższej warstwy (inferioribus).

Oprócz win szlachetnych, które ze sąsiedniej Hungarii przywożą, ma ono dwojakie piwo, jedno pszenne, drugie jęczmienne, dostosowane doskonale do użytku i radości owych waleśkich mieszkanców. Sąsiaduje wreszcie z innymi narodami i szczepami, z którymi handel wiedzie i żyje w przyjaznych stosunkach ze sąsiadami, bynajmniej nie zasługujących na lekceważenie.”

Tyle na pochwałę Cieszyna narazie wyczytałem w niemieckich kronikach. I stwierdzam, że ostatnia laudatio (pochwała) zawiera wiele prawdy i aktualności i dzisiaj. W Cieszynie bowiem za pieniądze wszystkiego dostanie, piwo macie Cieszyńsiacy dziś więcej, niż dwojakie, bo cieszyńskie, okocimskie, tyskie i pilzneńskie też za mostem, powietrze to samo, ryby można nabyć na targu, bo w Olzie ich brakło, wina też dostanie dobrego, zachowujecie waleśkie stroje i tańce swoiste też uprawiacie po festynach i balach. Czy tanio, to nie wiem, ale powiadają, że w każdym razie taniej niż na G. Śląsku. Z sąsiadami też utrzymujecie „serdeczne” stosunki, bo któż z całej Polski tak często bywa „zagranicą” jak Cieszyńsiak, który z przyzwyczajenia most na Olzie codziennie przechodzi? Na rynku stoi jak przed wiekami studnia, a i ratusz też godny, choć na nim już nie wygrywają, tylko obok „pod Jeleniem”, a „podsienia” też roją się od spacerowiczów i to nie tylko w czasie deszczu.

Słowem niewiele się zmieniło, bo i szkół ma Cieszyn wiele, gdyż, jak mówi kronikarz, „w tem mieście bywała zawsze dobra szkoła, w której młodzież pilnie kształciła się w bojaźni Bożej i w innych naukach”.

Szczęśliwi Cieszyńsiacy, jakże Wam zazdrościć musi piszący te słowa, rzucony na „plaszczynę” pszczyńskiego powiatu autor tego feljetonu.

P s z c z y n a, w czerwcu 1930.

¹⁾ p. IV. 121 i 125, III cap. 31. p. 510.

stawiać kwestję zaufania, uzyskując ostatnio votum zaufania tylko 140 głosami przeciw 135. Dnia 12 lipca premier Tardieu odczytał w Izbie posłów dekret prezydenta republiki, zamykający nadzwyczajną sesję letnią parlamentu, jeszcze przed uchwaleniem projektów ustaw. Z tego powodu przywódcy lewicy Herriot i Blum ogłosili odezwę, protestującą w imieniu radykałów i socjalistów przeciwko nagłemu zamknięciu sesji. Nie ulega wątpliwości, że w październiku parlament francuski zbierze się w atmosferze walki.

Unieważnienie rozvodu króla rumuńskiego. Dnia 18 b. m. w Bukareszcie urzędowo podano do wiadomości, iż rozwód króla Karola II z królową Heleną zostaje unieważniony. Niebawem pogodzeni małżonkowie zamieszkają wspólnie w pałacu królewskim.

Z Polski i ze świata.

151 ofiar katastrofy w kopalni. Stwierdzono już dokładną liczbę ofiar strasznej katastrofy w kopalni węgla w Nowej Rudzie na Śląsku niemieckim. W szybie pracowało 224 górników, z czego 14 znajdowało się w miejscu, nie objętym eksplozją kwasu węglowego. Z pozostałych 210 górników, 10 zdołało się uratować, nie odnosząc poważniejszych obrażeń, a 49 ciężko rannych odstawiono do szpitali. 151 górników przypłaciło katastrofę życiem, przyczem zwłok 28 zabitych nie zdołano dotychczas wydobyć. Katastrofa w Nowej Rudzie jest największą katastrofą kopalnianą, jaka nawiedziła Niemcy od roku 1908. W roku tym zginęło w katastrofie w Radbod Hamm w Westfalii 360 górników. Katastrofa w Nowej Rudzie spowodowaną była, jak podaje prasa, niedbalstwem zarządu kopalni, który wbrew przestrogom górników kazał używać świrdrów elektrycznych, od których łatwo może się zapalić znajdujący się w wielkiej ilości w szczelinach kopalni niebezpieczny dwutlenek węgla, który rzeczywiście ostatnio spowodował katastrofę. Pogrzeb dotychczasowych ofiar odbył się w niedzielę, 13. b. m. przy udziale 20.000 osób. Przy pogrzebie rozgrywały się wstrząsające sceny.

Odkopane miasto starożytne. Roboty przy odkopywaniu starożytnego miasta Herculanium koło Neapolu, zasypanego przed 19 wiekami przez wybuch wulkanu Wezuwiusza, są już na ukończeniu. Prawie cała część miasta, leżąca nad morzem, jest już oczyszczona z lawy. Ostatnio odkopano kanalizację miasta, którą zastano, mimo kilku uszkodzeń, w bardzo dobrym stanie. Domy są już odrestaurowane i teraz dopiero można zdać sobie sprawę z przepięknej struktury, wewnątrz pełnych fresków i sztukatur, mozaikowe podłogi i t. p. W ogrodach dało się naprawić fontanny, zasadzono tam wiele drzew i kwiatów. Droga, prowadząca z Rzymu do Herculanium, już wygląda jak piękna aleja parkowa. W najbliższym czasie zamierza się otworzyć swe bramy dla ludzi.

Rogaty Chińczyk. Szpital uniwersytecki w Osaka w Japonii ma nieładną sensację. Oto w tych dniach przybył tam, aby poddać się obserwacji kuracji, 55-letni Chińczyk Lin-Wen-Te, pracownik chińskiej kolei wschodniej w Mandżurji. Osobnik ten jest prawdziwym fenomenem swego rodzaju: z czoła Chińczyka wyrastają dwa czarne, błyszczące rogi, długości 30 cm. Nieszczęśliwy Chińczyk podał się już 15 lat temu operacji, w czasie której usunięto wątpliwą ozdobę jego głowy. Niektórzy jednak rogi odrastały dalej i trzeba było po raz drugi postarać się o ich usunięcie.

DOBRE WIADOMOŚCI.

Rokowania między sowieckim przedstawicielstwem handlowym a Związkiem przemysłowców hutniczych na G. Śląsku zostały pomyślnie zakończone. Wartość zamówień w wysokości 50.000 tonn żelaza wynosi 10 milj. dolarów.

Frekwencja pasażerska na kolejach polskich obniżyła się z 202 milionów osób w r. 1924 do 158 milionów w r. 1927, natomiast przewóz pasażerów na liniach autobusowych wzrósł z 30 milionów w r. 1927 do 50 milionów w r. 1928.

Oryginalne samobójstwo popełnił 35-letni parobek Adam Sobczak w Kruszwicy. Zaprzęgnął konie do ciężkiego wozu, zaciął konie i wjechał w pełnym pędzie do pobliskiego jeziora Gopla. Konie wraz z wozem i parobkiem poszły na dno.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Polsce liczy 484.693 członków, co stanowi 1.6 proc. ogółu ludności, podczas gdy sowiecki Assoawiochim w Rosji ma członków przeszło 5,000.000, czyli 3.7 proc.

Wskutek obecnych ciężkich stosunków gospodarczych zmniejszył się handel zagraniczny Czechosłowacji w pierwszym półroczu b. r. w porównaniu z rokiem ubiegłym o 2 i pół miljarde koron.

Ojciec św. przekazał do nuncjatury w Berlinie sumę 50.000 lirów na pomoc dla rodzin nieszczęśliwych górników, którzy zginęli w czasie katastrofy w Nowej Rudzie.

Nad Bułgarią przeszła szalona burza z gradobiciem, wyrządzając w całym kraju obrzymie spustoszenia. Od gradu, który miejscami dosięgał 5 cm średnicy, zabitych zostało 5 osób. Szkody materialne idą w miliony.

W śródmieściu Paryża, w jednym z największych domów towarowych wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek. Straty wynoszą olbrzymią sumę 90 milionów franków.

Dyrektor paryskiej filii jednego z amerykańskich wielkich banków od kilku dni zaginął bez śladu. Przeprowadzone natychmiast skontrum książek kasowych stwierdziło brak 25 milionów franków.

Były adjutant wielkiego księcia Mikołaja, generał rosyjski Brummer, przebywający ostatnio w Paryżu, gdzie zarabiał na życie jako strażnik nocny, zmarł wskutek głodu w ryszotku na podmiejskiej ulicy. Brummer liczył 73 lat.

Angielska Izba lordów po dłuższej debacie odrzuciła 53 głosami przeciw 49 wniosków w sprawie dopuszczenia kobiet do Izby lordów.

W Anglii rozpoczęły się próby celem zaprowadzenia armat na samolotach kilumotorowych. Dotychczas używały samoloty wojskowe tylko karabinów maszynowych. Będzie to więc nowe udoskonalenie broni morderczej podczas przyszłej wojny.

Według statystyki z r. 1925 na 80.000 dzienników, wychodzących na całym świecie, prasa katolicka zajmuje skromny ułamek w liczbie 2.500 dzienników. Olbrzymia większość prasy, bo około 90 proc., znajduje się w rękach żydowskich.

Z Cieszyńska i okolicy.

XXXI. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Hess Alojzy, kierownik szkoły, Pszczyna zł 40; Bonczek Alojzy, nauczyciel szkoły IV, Myslowice zł 35; Kukuczka Jan, kierownik szkoły w Goławcu zł 30; Biłko Rudolf, Bielsko zł 15; Foltyn Jan, nauczyciel, Pogwizdów zł 10; Hess Józef, Cieszyń zł 20; Kocur Franciszek, Mnich 41 zł 5; Mag. pharm. Polaczek, Mała Dąbrówka zł 10. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Premjowanie wzorowych gnojowni. Śląska Izba Rolnicza komunikuje, że każdy rolnik, który wybudował lub wybuduje nową wzorową gnojownię, może otrzymać premję pieniężną, której wysokość zależna będzie od racjonalności gnojowni, przyczem może wynosić od 50 do 150 zł. Chcący otrzymać premję, winni wnieść podania do Śl. Izby Rolniczej w Katowicach, Plebiscytowa 1, załączając zaświadczenie Urzędu gminnego, że nowa gnojownia jest wybudowana i zaświadczenie Kółka Rolniczego, że petent jest członkiem i prenumeruje „Rolnika Śląskiego“. O premję mogą się także ubiegać rolnicy, którzy złożyli podania w ubiegłych latach, a którym premję nie zostały przyznane. Premjowanie odbywać się będzie 2 razy do roku. Najbliższe premjowanie gnojowni przez komisję sędziowską odbędzie się po dniu 1 września b. r., do tego więc terminu należy wnieść podania.

Z posiedzenia Śl. Funduszu Meljoracyjnego. Dnia 25 czerwca odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem p. wicewojewody Żurawskiego posiedzenie Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego. Sprawozdanie rewizyjne wykazuje, że majątek Funduszu wynosi 1,303.899 zł 98 gr, który w większej części figuruje jako pożyczka, udzielona spółkom drenarskim i pojedynczym rolnikom, prowadzącym meljoracje gruntów i pastwisk. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu fachowego dla przeprowadzenia meljoracji sałazy górskich. Ze sprawozdania wynika, że rozpoczęto pracę na sałazu Kotarz w Brennej. Doświadczenia idą w

Talizmany zabobonu.

Nietylko lud nasz jest zabobonny. Wśród inteligencji również pokutuje jeszcze duch zabobonu, być może jako zjawisko atawistyczne. Bo, proszę: liczba 13, feralne piątki, czarne koty, witanie się przez próg i t. p.

Pocieszamy się, że jeszcze bardziej zabobonni są Włosi, a najbardziej Anglicy. Bardzo często noszą przy sobie różne talizmany dla odczynienia, albo uchronienia się od złego. Robotnicy portowi uważają poduszczykę od szpilek w kształcie serca za doskonały środek przeciwko utonięciu. Kamyki, nawleczone na sznurek i powieszone w nogach łóżka, odpędzają zmorę i złe sny. Niemal wszyscy londyńczycy obawiają się złego wzroku (włoska — jettatura) i aby uchronić się od uroku, noszą przy sobie drobiazgi z koralu. Używane są również napoje miłosne również dobrze jak w średniowieczu korzeń kurzego ziela — podsyca gąsnące uczucie, a krew smoka zaaplikowana przed północą w piątek, roznieci płomień miłości w każdym sercu męskim.

Zdziwicie się, czytelnicy, że, kpiąc sobie z tych przesądów i zabobonów, godnych mroków średniowiecza, poważamy się całą wiarą i przekonaniem zalecać Wam... talizman powodzenia. Tak jest — talizman wszelkiego powodzenia w życiu, talizman niezawodnie dobrej, szczęśliwej przyszłości, mascotę pogodnego JUTRA, niby — światło, latarnię na ciemne labirynty życia.

Zapytacie — coż to takiego?

Zaraz. Chwileczkę.

Talizman ten niby łatwo się zdobywa — każdy może go mieć, ale aby jego moc krzepiącą utrzymać i wzmacniać, wiele potrzeba wysiłków, trudów, pracy, wyrzeczeń, wytrwałości i wielu innych cnót.

Nie będę dłużej przeciągał struny Waszej cierpliwości. Ten talizman dobrej przyszłości, to poprostu książeczka oszczędnościowa P. K. O. ze stale rosnącymi na niej wkładkami, które całkiem poprostu, gdy urosną w większą sumę, — nabierają mocy krzepiącej i drogę, prowadzącą do celów życiowych, — ułatwią, oświecą, wygładzą. To jasne, prawda? Postarajcie się zaopatrzyć w taki szary talizman — to bardzo łatwo. Gromadzić na książeczkę siłę — pieniądza jest oczywiście trudniej, ale musicie to robić w imię bezpieczeństwa Waszej egzystencji i posuwania się naprzód.

kierunku nawożenia gnojownicą i sztucznymi nawozami. Dalsze doświadczenia prowadzone będą w Wiśle. Przyznano 30 proc. subwencji i 30 proc. pożyczki 3-procentowej siedmiu spółkom, m. in. w Czechowicach i Jaworzu, w łącznej kwocie 207.120 zł. Udzielono pożyczki 1400 zł rolnikowi Polokowi w Pruchnej na założenie stawu. Na założenie pastwisk otrzymali subwencje w łącznej kwocie 12.000 zł i pożyczki około 40.000 zł następujący rolnicy: Pszczółka z Golezowa, Łukasz z Jasienicy, Kukucz z Gumien, Kiel z Pruchnej, Halama z Kisielowa, Michnik z Brzezówki, Niemiec z Godziszowa, Czakon z Pruchnej, Kozok z Brennej, Mojeścik z Lipowca, probostwo w Pruchnej, Sikora z Godziszowa, Duda z Godziszowa, Poloczek z Hażłacha, Staniek z Ogrodzonej, Tolasz z Pogwizdowa, Zakłady Ebenezer w Dziegielowie, Cieślar z Wistły, Puczek z Cisownicy, Miech z Godziszowa, Szczuka z Dziegielowa, Śliwka z Koniakowa, Fójcik z Hażłacha i Konderla z Bładnic.

Wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych, panujących na Śląsku Cieszyńskim w czasie od 15 do 30 czerwca b. r. **P r y s z c z y c a:** Czechowice 1, Rudzica 1, Skoczów 2, Iskrzyczyn 11, Dębówiec 7, Harbutowice 3, Wielkie Kończyce 1, Siemoradz 1, Łączka 4. **R ó ż y c a ś w i ń:** Jasienica 1, Kamienica 1, Hażlach 1, Małe Kończyce 1, Górna Leszna 1, Brzezówka 2, Wisła 3, Kaczyce 1, Górne Markłowice 1, Pogwizdów 3. **P o m ó r i z a r a z a ś w i ń:** Bobrek 1, Zebrzydowice 1, Golezów 1, Brzezówka 1.

Zjazd byłych wychowanków seminarjum. W dniu 3 lipca b. r. odbył się w seminarjum nauczycielskim w Bobrku zjazd tych nauczycieli, którzy w roku 1920 złożyli egzamin dojrzałości. Był to pierwszy zjazd wychowanków seminarjum, którzy kończyli seminarjum w wolnej już Ojczyźnie. Zebrali się koledzy ze Śląska Cieszyńskiego, Górnego, z pod zaboru czeskiego, z Poznańskiego i Łodzi. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez b. katechetę ks. prof. Brzuskę. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie zjazdu i przywitanie przez p. dyr. Sznapek. P. prof. Milata, jako ostatni gospodarz klasy, odczytał katalog i wygłosił referat na temat krajoznawstwa. Zajmujący ten referat w formie lekcji zainteresował wszystkich i przypomniał dawne w seminarjum lekcje. Następnie zwiedzano wystawę krajoznawczą, urządzoną przez p. prof. Milatę. Wspólna fotografia

zakończyła I. część. W restauracji p. Cichego odbył się wspólny obiad i pogawędka. Tu koledzy zdawali sprawozdania o szkolnictwie w poszczególnych dzielnicach i opowiadali osobiste przeżycia. Zjazd pozostawił niezatarte wrażenia u uczestników i zachęcił ich do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny. Komitet zjazdowy składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. dyr. Sznepce za udzieloną gościnność, p. prof. Milacie za zajęcie się zjazdem, za referat i urządzenie wystawy, ks. prof. Brzusce za urządzenie nabożeństwa i gronu profesorskiemu za przybycie. — Komitet zjazdowy.

Banknoty pięciozłotowe, wycofane z obiegu, wymieniać można u nas na Śląsku Cieszyńskim w Kasach Skarbowych w Cieszynie i Bielsku i w Oddziale Banku Polskiego w Białej.

Awanse. Dr. Paweł Zagóra, referendarz w VII. stopniu służbowym, mianowany został radcą wojewódzkim w VI. st. sl. w Starostwie w Cieszynie. P. Alojzy Gajdaczek, asesor w VIII. st. sl., został mianowany asesorem w VII. st. sl. w Starostwie w Cieszynie. P. Antoni Mazur, prow. kierownik Urzędu miar w Cieszynie, awansował z IX do VIII st. sl.

Srebrny jubileusz małżeństwa. P. dr. Jan Galicz, dyrektor seminarjum żeńskiego w Cieszynie i jego żona obchodzili we czwartek, 17 bm. swe srebrne gody weselne w ścisłym kółku rodzinnym. Do serdecznych gratulacji, składanych Jubilatom przez grono przyjaciół i znajomych, przyłącza się także Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Sprawa likwidacji „Ziemi“. Ze Związku Spółek Rolniczych dowiadujemy się, iż p. lustrator Piwko przeprowadził w dniu 10 i 11 b. m. rewizję obecnego stanu rzeczy „Ziemi“. Na podstawie wyniku rewizji Związek wysłał go do Rady Spółdzielczej w Warszawie celem bezwzględnego zarządzenia likwidacji „Ziemi“, ponieważ ona od 1 stycznia 1927 jest nieczynną. W normalnych wypadkach likwidację uchwała walne zgromadzenie, a zwołanie trzech walnych zebrań, wymaganych przez statut „Ziemi“ do uchwalenia likwidacji, wymaga wysłania 1500 uwiadomień poleconych, co czyni wydatek 1125 zł. W obecnym wypadku likwidację zarządzi Sąd powiatowy w Cieszynie i wyznaczy dwóch likwidatorów, którzy będą traktowali sprawę po obywatelsku, oraz będą usiłowali zredukować ciężary do minimum.

Nowe budowy w Cieszynie. Jak słysząc, ma się rozpocząć w przyszłym roku budowa nowego dworca osobowego w Cieszynie, budowa gmachu Starostwa na rogu pl. ks. J. Londzina i ul. Marsz. Piłsudskiego, oraz budowa nowego gmachu Policji przy ul. Strażackiej.

Zgon. Dnia 16 b. m. zmarł w Cieszynie w 64 roku życia ś. p. Roman Stiasny, emer. radca prawny i kapitan rezerwy W. P.

Z Bielska. (Walne zgromadzenie) członków Koła Chrześc. Demokracji odbędzie się w niedzielę, dnia 27 lipca b. r. o godz. 5 w sali „Viribus Unitis“.

Z Bobrku. (Zaginiona dziewczyna.) Jak już donieśliśmy, w dniu 2 lipca b. r. oddaliła się z domu rodzicielskiego 17-letnia Marja Chlebkówna, udając się do lasu celem zbierania borówek. Mimo skrzętnych poszukiwań rodziców i policji nie udało się dotychczas odnaleźć śladu zaginionej dziewczyny. Nie jest wykluczone, że dziewczyna, upośledzona trochę na umyśle i odznaczająca się wadliwą wymową, nie poszła do lasu, lecz oddaliła się z domu w innym kierunku. Ktoby mógł w jakikolwiek sposób przyczynić się do odnalezienia zaginionej, otrzyma od rodziców sowing nagrodę pieniężną.

Z Czechowic. (Podwyższenie kapitału.) Tutejsza spółka akcyjna Vacuum Oil Company, rafinerja naftowa, podwyższyła swój kapitał zakładowy z kwoty 10,600.000 zł do sumy 25 milionów zł.

Z Dziedzic. (Na zakończenie roku szkolnego.) Przez cały rok trudziły się nasze dzieci nauką szkolną, wśród trudu i znoju nabywały w szkole potrzebnych w późniejszym życiu wiadomości i umiejętności, słusznie więc pragnęło tutejsze Koło Macierzy Szkolnej na zakończenie roku szkolnego sprawić dzieciom kilka przyjemnych chwil przez urządzenie majówki szkolnej, która się odbyła przy bardzo licznych udziałach rodziców i przyjaciół szkoły na boisku „Sokoła“ przy ulicy 3 Maja. Pochód dzieci ze szkoły na boisko z chorągiewkami i ozdobami we włosach dziewcząt robił bardzo miłe wrażenie. Na boisku zabawiały się dzieci pod kierownictwem swych

nauczycieli różnemi grami i zabawami, starsza młodzież zabawiała się także koszykówką. Chłopców najwięcej zajmowało wspinanie się po wysokim słupie, u którego wierzchołka przymocowane było zielone drzewko, obwieszone zabawkami i łakociami. Każdemu wolno było według własnego wyboru zerwać sobie jakąś rzecz. Młodzież tak męska, jak i żeńska popisywała się pod kierownictwem p. naucz. Kołka efektownemi ćwiczeniami gimnastycznymi, które w takt muzyki bardzo sprawnie wykonała. Komitet Macierzy Szkolnej raczył dzieci bezpłatnie znakomitą przekąską, składającą się ze sporej porcji grzanej kielbasy i bułki, słodyczami i lemonjadą. Ruchliwy Komitet przygotował także dla starszych stoły i ławki do siedzenia, wobec braku cienia na boisku zaadaptował cienisty lasek brzoźowy. Około siedemset gości przyglądało się grom i popisom dwiaty. Miłośnicy sportu strzeleckiego próbowali swej zręczności w strzelaniu do tarczy o nagrody. Na boisku przygrywała orkiestra kolejowa, która małym i dorosłym uprzyjemniała chwile na majówce. Po powrocie z boiska ku szkole przemówił do młodzieży kier. szkoły p. Piesko i podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia majówki. Okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta, jako też odegraniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono tę piękną uroczystość szkolną. Za sprawienie naszym dzieciom kilka chwil przyjemnych składamy Kołu Macierzy Szkolnej i Gronu nauczycielskiemu serdeczne podziękowanie. Dziękujemy Gronu nauczycielskiemu również za to, że naszą dźwiatwę tak troskliwie się opiekuje, daje jej gruntowne wykształcenie i przygotowuje ją do życia praktycznego. Bardzo jesteśmy zadowoleni z tego, że dla dziewcząt zaprowadzono w szkole naukę gospodarstwa domowego i gotowania. Nauka ta jest dla dziewcząt bardzo potrzebna. W szkole udziela się także nauki pisma maszynowego i stenografii. Występy młodzieży szkolnej przy rozmaitych okazjach, jako też dotychczasowe wystawy prac dźwiatwy szkolnej świadczą o gorliwości grona nauczycielskiego. Darzymy szkołę i grono nauczycielskie tutejszej szkoły pełnem zaufaniem, także z tego powodu, że dzieci, które tutejszą siedmioklasową szkołę kończą, są tak przygotowane, że zdawają egzamin wstępny do seminarjum, do czwartej klasy gimnazjum, do szkoły przemysłowej, do szkoły handlowej i t. d. — Rodzice.

Z Jasienicy. (Pożar.) Dnia 13 b. m. około północy wybuchł w nieustalonej dotąd przyczynie pożar w drewnianej stodole rolnika Michała Szarka, niszcząc ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczymi. Szkoda wyrządzona wynosi około 5000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 9000 zł.

Z Jaworza. (Po festynie.) W dniu 6. bm. urządziło miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej wspólnie ze Związkiem Niewiast katolickich wesół festyn. Niestrudzenie pracował komitet festynowy, gdyż zapowiadany zysk miał znowu stać się cegiełką w budowie akcji katolickiej. I nie zawiodły nadzieje. Pochmurny zrazu dzień budził w niejednym niepokój, jednakże wiatr rozpuścił chmury, słonko rozpromieniło wszystko, a w parku stało się gwarno i rojno, bo lud nasz katolicki mimo wszystko ma zrozumienie dla swych spraw i chętnie użycza im swego poparcia. Za tę pamięć i wzięcie udziału w naszym festynie składamy wszystkim Gościom serdeczne podziękowanie, a naszemu pracowitemu Komitetowi staropolskie „Bóg zapłać!“. Czysty zysk w kwocie 850 zł przeznaczono na spłatę długu Domu katolickiego i na cele S. M. P.

Z Kamienicy. (Ofiara sportu.) W czasie gry w piłkę nożną na tut. placu sportowym doznał złamania prawej nogi jeden z graczy, a mianowicie Otton Feurereisen z Bielska. Odstawiono go pogotowiem ratunkowym do szpitala w Bielsku.

Z Mikuszowic. (Zderzenie się motocyklistów.) Dnia 10 b. m. na tutejszej drodze zderzył się swym motocyklem posterunkowy policji Dominik Blank z jadącym również na motocyklu nauczycielem Erwinem Hunzem z Bielska tak, że Hunze doznał złamania lewej nogi. Rannego odstawiono przez pogotowie ratunkowe do szpitala w Bielsku. Winę w wypadku ponoszą obaj motocykliści z powodu szybkiej jazdy.

Z Wisły. (Dancing „Znicza“.) Związek Akademików Śl. „Znicza“ urządza dnia 26 b. m. w sali p. Halamy dancing, połączony z licznymi

niespodziankami. Wieczór urozmaicony będzie wyborem „Miss Wisły“. Początek o godz. 8 wieczorem. Dojazd autobusami zapewniony. O wzięcie licznego udziału uprasza Komitet.

Ze Zabłocia. (Pociąg najechał na furmankę.) Na tutejszym przejeździe kolejowym najechał pociąg pośpieszno-towarowy, zdążający z Zebrzydowic do Dziedzic, na jednokonną furmankę, naładowaną piwem w beczkach i butelkach, własność restauratora Hilla ze Strumienia. Wskutek najechania została tak furmanka, jak również beczki i butelki poważnie uszkodzone. Wóznica Grabowski, który zdołał na czas konia od wozu wyprzągnąć, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Z Czeskiego Śląska.

Pomyślny wynik wpisów szkolnych. Tegoroczne wpisy szkolne na Śląsku Czeskim zakończyły się pięknym sukcesem polskim. Liczba działów, zapisanej do polskich szkół ludowych i wydzielonych, podniosła się w tym roku o 400 z 11.830 na przeszło 12.200 dzieci. Największy przyrost (300 dzieci) zaznaczył się w rolniczym powiecie czesko-cieszyńskim, nieco mniejszy (99 dzieci) w przemysłowym powiecie frysztańskim, gdzie zależność robotnika polskiego od czeskiego pracodawcy jest największa. Uświadomiona ludność polska w Czechosłowacji także tym razem chlubnie zdała swój egzamin narodowy.

Koszta dekoracji miasta Czeskiego Cieszyńa z okazji przyjazdu prezydenta Masaryka wynosiły 72.000 Kcz.

Z Gnojnika. (Zgon.) Właściciel tutejszego zamku, w którym przed kilku dniami zanocował prezydent Masaryk, baron Jerzy Bess-Chrostin, zmarł dnia 7 b. m. w Wiedniu po dłuższej chorobie w wieku 83 lat.

Z Trzyńca. (Bandyckinapad na probostwo.) W środę, 16. b. m. około godz. 10 wieczorem weszli dwaj zamaskowani bandyci do probostwa katolickiego, żądając pieniędzy. Kiedy ks. proboszcz Henryk Olszak stanął im w drodze, rzucili się nań i trzema wystrzałami rewolwerowymi ranili go ciężko w piersi. Po oddaniu strzałów bandyci uciekli. Ranny ks. proboszcz Olszak, który jest bratankiem proboszcza cieszyńskiego ks. kanonika Olszaka, znajduje się w szpitalu trzyńskim.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Paweł Jadwiszczok, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 24.

Dnia 1 września b. r. rozpocznie się **nowy kurs w Powiatowej Szkole Gospodarstwa Domowego w Starejwsi, powiat Pszczyna.**

Kurs trwać będzie 10 miesięcy. Planem szkolnym objęte są, prócz nauk ogólnokształcących, wszystkie gałęzie gospodarstwa, jak kuchnia, pralnia, szwalnia, ogród, obora i drób.

Nauka jest bezpłatna, za utrzymanie pobiera się 52 zł miesięcznie. Zgłoszenia o przyjęcie należy nadsyłać do 15 sierpnia b. r. do Kierownictwa Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi, poczta Pszczyna, która wysyła bliższe szczegóły deklaracje.

Starawieś, dnia 14 lipca 1930 r.
Kierownictwo Szkoły.

Parcele budowlane

nad granicą miejską w Cieszynie do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Dom jednopiętrowy

z półmorgowym ogrodem owocowym i warzywnym (parcele budowlane) w Cieszynie do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 25 lipca 1930.

Nr. 57.

Do pracy i jedności!

Chociaż nie jestem wielkim politykiem i mieszkam w zapadłej wiosce pod niską strzechą, to jednak pozwalam sobie napisać kilka słów do członków Związku Śląskich Katolików.

Wiemy wszyscy, kochani bracia Ślązacy, że uświadomienie narodowe nasze nie przyszło skądś z dalsza, lecz samo wśród nas wyrosło. Sięgnijmy trochę do przeszłości, by to udowodnić. Już od powstania naszej ojczyzny Śląsk wielkie ma względem Polski zasługi, wspomnę ich parę: Śląsk dał gościnę św. Wojciechowi, gdy on szedł do Polski głosić wiarę Chrystusową. Pierwsze katolickie kościoły też, jak historia podaje, zbudowano na polskiej ziemi w Cieszynie, Bytomiu i Opolu. Śląsk bronił dostępu do Polski Czechom, Tatarom i Niemcom; wspomnę tylko obronę Głogowa, tu mieszkańcy poświęcili swe dzieci, ale miasto uratowali i sławę bohaterów zyskali.

Niestety polscy królowie nie rozumieli znaczenia Śląska i Kazimierz Wielki rzekł się go w roku 1335. Książęta śląscy, chociaż z rodu Piasta, żeniąc się z Niemkami, zapomnieli swej mowy, pochodzenia i sami duchem stali się Niemcami. Nie zniemaczył ale naród. Podobny on jest do dziecka, które małe pochwyta i uprowadzą cyganie, zdaje się, że dziecko z latami zapomniało o swym pochodzeniu, ale niech tylko ktoś do tego dziecka, chociaż ono już wyrosło, przemówi słyszany kiedyś językiem, wspomnieć mu tylko o rzeczach przebrzmiałych, a uczucie rodzinne ozwie się z całą siłą i moc żadna dziecka tego nie wstrzyma, ono rzuci się w ramiona swej odnalezionej matki. Tak było i z nami. Myśmy prawie że zapomnieli o Polsce, a większość polityków stanowczo uważała Śląsk dla Polski za stracony, szczególnie, gdy go Fryderyk pruski zagrabił. To też Cieszyńskie zostawiono Czechom na pożarcie, twierdząc, że Śląsk, który przeszło 6 setek lat służył Czechom, Niemcom i Austriakom, nigdy polskim nie będzie.

Stało się jednak inaczej. Do polskiej duszy ludu naszego przemówili jego językiem Stalmach, Miarka, Lompa i inni, a lud nasz w Cieszyńskim z niepowstrzymaną siłą rzucił się pierwszy w objęcia swej Matki-Ojczyzny, lud zaś górnośląski raz za razem za broń imał, by ukrócić pęta niewoli.

I zdaje się, że wszystko idzie jak najlepiej — ale niestety po latach kilku spostrzegamy braki. A jest ich więcej, to też czem rychlej powtórzmy za Krasińskim: „Błagamy Ciebie — stwórz w nas serce czyste — odnow w nas zmysły — z dusz wypłen kłakole złud świętokradzkich i daj wiekiste wśród dóbr Twych dobro — daj nam dobrą wolę!”

O tak, dobrej woli nam, katolikom na Śląsku, potrzeba. Ta dobra wola pozwoli nam zażegnać waśnie partyjne. Ta dobra wola pozwoli nam dojść do porozumienia politycznego. W czasach niewoli my, katolicy, staliśmy silnie i dumnie w okół sztandaru naszego Związku Śląskich Katolików, słuchaliśmy wodza, lecz skoro Jego brakło, tośmy prędko i o jego testamentie zapomnieli, a brzmiał on: „Pracujcie w zgodzie i jedności”, tak mało było potrzeba, by go wykonać; trzeba tylko dobrej woli.

I raz tylko wystąpił do próby, a już jesteśmy rozbici, już przeciwnicy nasi głoszą, że bije się gwóźdź do trumny Związku Śląskich Katolików. Czy to już wszystko? Nie! Następstwa tego idą dalej. Widząc, że się dzielimy, zaczynają się z nami nie liczyć. Spozrzec można coraz częściej, że odsuwa się katolika, miejsce jego bierze ewangelik lub inny. Lekceważy się katolików i ich słuszne postulaty, a kto temu winien? My sami! brak nam jedności i dobrej woli.

Dzieło dobrze zaczęte przetrwa wieki. W ostatnich numerach „Gwiazdki” mieliśmy wydrukowany nowy statut Związku Śl. Katolików. Związkowcy, mamy prawną podstawę działania, a więc do pracy! Wielki filozof, obywatel i wielki chrześcijanin zarazem August Cieszkowski powiedział: „Służba publiczna to Boża służba — kto

jej nie pełni, jest ciężarem ziemi”, więc też nie leńmy się, bo nas inni wyprzedzą, a potem już będzie za późno. Nasze zrzeszenie polityczne Związek Śląskich Katolików jest organizacją wszechstanową, to też nad jej rozwojem muszą pracować wszystkie stany. Tutaj wyjątków być nie powinno, czy ksiądz, czy nauczyciel, czy inteligent, czy chłop, czy robotnik albo rolnik uświadomiony, każdy powinien przyłożyć cegiełkę do budowy gmachu nowego.

Pamiętajmy o przykazaniu ekonomisty Supełskiego, który tak powiada: „Umiejcie wiele i miejcie wiele, a będziecie znaczyć wiele.” To też starajmy się jak najwięcej uświadomić swych współobywateli, starajmy się skupić wokół siebie jak najwięcej ludzi dobrej woli, a możemy śmiało czekać przyszłości, bowiem będziemy i na wszelkie niespodzianki przygotowani.

I jak uświadomienie narodowe samo wśród nas powstało, tak niechaj będzie i z naszym politycznym uświadomieniem. Nam nie trzeba partii zapożyczać, ani mądrości czyjej, mamy swoje stronnictwo, które ma za sobą pokazny dorobek, obdarzmy zaufaniem ludzi, których nasza większość na czoło wysuwa, a kiedy świadomie spełnimy swoje obowiązki, to słusznie wołać możemy o prawa, nam przynależne, bowiem Mickiewicz głosi: „O ile rozszerzycie i powiększycie dńsze wasze, o tyle powiększycie prawa wasze.”

Chłop-związkowiec.

Wystawa hodowli jedwabników w Cieszynie.

W czasie od 27 do 30 czerwca b. r. odbywała się w Cieszynie w sali Domu Narodowego wystawa propagandowo-dydaktyczna hodowli jedwabników, urządzona staraniem Krajowej Centrali Jedwabniczej w Cieszynie. Osią najwyższego zainteresowania zwiedzających była bezsprzecznie

Jura i Jonek.

Jonek: Dziwom ci sie już godną chwile, tak sie jeny pomalutku kwancosz, jezech nadobrze ogięty na lewy bok, czyż z piętra w stodole sledoł, abo ci sie jaki inszy przypadek przytrefił?

Jura: Ap, przypadek przytrefił, zaś sie mi dało taki straszne drzeni do wszystkich kości, bezmali temu prawią refma, otch onegdą rano ani z łóżka stanąć ni móg, takech leżoł jak kasek klocka, dziepro mi staro pumogła wygramulać sie z legiera.

Jonek: Synku, to trzeja co na to zbierać, pić jaki zieliny, mazać sie jelenim sadłem, wygrzewać sie na słońcu, jo pamiętom, że cie to drzeni downi hroźnie tropiło, ale dości długo es sie nie lutował na te refme.

Jura: Mie już tentam tydzień zaczeno to w nodze, to w ręce pobolować, potem sie mi fások chynyl na krzyża, staro mie namazała zajęczem sadłem, dała mi jakisi gorczycy z siedmiorakich zielin godny poncłok wypić, pocilech sie z tego jak szczur, ale ta nimoc sie po tem wszystkim jeszcze bardzy do mnie zaprawiła.

Jonek: No to człowiecze bedziesz musiol jechać kany do kąpiela, do trenczyna abo do pieszczan do Słowiok, tam snoci to drzeni z glidów w jakimś bagnie wyganiają.

Jura: Juzech też o tem rozmyśłol, ale jakóż sie teraz ruszyć z chalupy, pram we żniwa, kiedy jedna robota drugą goni, a jako wiesz, ludzi nie lza napytać ani ku wiązaniu, ani ku stawianiu, ani ku zwożaniu, ani na worstew do somsiaka, a za drugi do tych trenczyn trzeja pasu, to je chodzenie od magi do jagi, od Annasza do Kajfasza, niż se taki pas za drogi grejcar wyrobisz. A powiem ci prowde, jezech teraz na kapsie chudy, boch był płacić dowke, tuż sie mi wszystki piniądze do imentu wyszpintały i na kąpiele mi nie styko.

Jonek: Moźneby ci bai w Darkowie ta słono i gorzko woda pumogła, nie trzeja ci pasu, jeny taką małowiellką legitymacę, je to bliży, bedzie to moźne łacniejsze, mógbyś każde rano jechać zieleźnicą, wziąć se do węzelka chowani z domu na cały dzień, a wieczór wrócić.

Jura: Darków nima na refme, jeny na łazok i na szkrofle, a težby sie tem jeżdżeniem sem a tam zmarniło kupe piniędzy i zmitrężyło moc czasu. Bedę widziol, czy mi ty roztoliczne zieliny i to mazani przeca nie pumozę.

Jonek: Troche cosi ci moźne ulży, ale nimocy z glidów nadobrze nie wyżynie. Joch słyszol o jednym zazracznym dochtorze, kansi daleko za Wiedniem, co wszyscy nimocy leczy.

Jura: Drzystu chlastu aż ku miastu, każdy dochtór wszyscy nimocy leczy, ale czy wszyscy wyleczy, o to sie handluje. Dyby to była prowda, toby sie tam z całego świata nimocni ściągali. Bezmali se mnie kiepa robisz.

Jonek: Doli Bóg, że ni, ale wykłodoł mi jeden z czeski strony, co miol raka na strzewach, że też roztoliczne leki pił i prószki używoł, ale marne wolani, poszeł na wyszną brone, tam mu Hintersztoser powiedziol tu jeny pumozę nóż, muszemny to paskudztwo wykroć ganc nadobrze z postrzodka, ale ten istny sie pitwanio boł, usłyszol kansi o tym dochtorze, bardzo sie mi zdo że sie pisze calans, a mieszko daleko za Wiedniem kansi w glazdachu, pojechał tam i ten miły calans go za szternoście dni wykuryrowoł bez noża i rżazanio.

Jura: Ty mie bezmali jednak kiwiesz, gdóż też to kiedy słyszol, żeby sie dochtór nazywał calans, to obnoszo płac, abo żeby był w glazdachu, to je w dachu ze szkła — miasto mie polutować, to jeszcze błoźna se mnie robi.

Jonek: Bodejbych sie opowozyl z nimocnego kamrata poszkłapki robić, ale ten istny stateczny człowiek mi to wyrządziol, że tam był, rzeczy: jano, podziwejcie sie, downi toch ni móg lepszygo jodła znieść, jenych jodoł same taki babry, gryzek we mleku, suche roźki, ryż, owsia-

żywa hodowla jedwabników. Widzieliśmy na wzorowo urządzonym modelu wychowalni gąsienice jedwabnika różnych ras zagranicznych, przystosowanych do naszych warunków klimatycznych, we wszystkich okresach ich życia. Z ciekawością i zainteresowaniem obserwowaliśmy karmienie gąsienic liśćmi morwowymi, dalej okres linienia się gąsienic oraz najważniejszy okres, t. j. oprzędzania, kiedy to gąsienice wytwarzały ten złotodajny produkt oprzędu, który jest potrzebny do przeróbki na przędzę jedwabną, z której wyrabia się drogocenne tkaniny. Przekonaliśmy się naocznie na wystawie, że naprawdę u nas w kraju można hodować jedwabniki i że wszelkie uprzedzenia i stare przesady, jakie zakorzenione są jeszcze niestety dotychczas w naszym społeczeństwie w odniesieniu się do jedwabnictwa, przejść muszą powoli do historii. Niejeden ze zwiedzających wystawę nabrął otuchy do pracy na polu jedwabnictwa, obserwując naocznie syzyfową pracę tych gąsieniczek, obżerających się liśćmi morwowymi, po to tylko, by wydać mogły ten lepszy i droższy oprzęd, potrzebny naszemu przemysłowi krajowemu jako surowiec podstawowy do produkcji jedwabiu. Byli i tacy, głównie z pośród młodzieży, którzy codziennie przychodzili się przypatrywać hodowli, inni wskazywali miejsca drzew morwowych w swych okolicach. Z tego wnioskujemy, że młodzież nasza, odpowiednio zainteresowana i pokierowana i w tej dziedzinie życia gospodarczego, odda krajowi w przyszłości nieocenione usługi. Niektórzy prosili o nasienie morwy, zapytywali o sadzonki, żądali podręczników, objaśniających hodowlę, prawili o starych weteranach na polu jedwabnictwa, wspominając, jakto gdzieś w latach 1870 do 1880 u nas na Śląsku zajmowano się żywo jedwabnictwem, głównie wśród nauczycielstwa po wsiach, jednym słowem zainteresowanie się tą dziedziną odżywa w naszym społeczeństwie, co jest objawem u nas bardzo pożądanym.

Wielką jedynie szkoda, że nie wszystkie szkoły cieszyńskie mogły wziąć gremjalnego udziału w wystawie z powodu kończącego się roku szkolnego. Na uznanie zasługuje przypisać wystawcom, że przez cały czas trwania wystawy zwiedzającym bardzo szczegółowo objaśniali hodowlę jedwabników i przedstawiali stan dotychczasowych poczyną jedwabniczych w Polsce. Uważamy, że tak pojęte wystawy w propagandzie jedwabnictwa mogą przyczynić się do uświadomienia szerokich warstw naszego społeczeństwa, które za małymi wyjątkami do tego najaktualniejszego problemu polskiego ustawiają się biernie.

Czego nie dowiedzieliśmy się przy objaśnieniach hodowli, to zobaczyliśmy w gablotkach jedwabniczych, porozmieszczanych na stołach i ścianach lokalu wystawowego. Gablotki jedwabnicze są naprawdę gustownie i umiejętnie zestawione. Wykonanie tychże solidne, a co najważniejsze,

wszystkie wykonane z preparatów jedwabniczych, pochodzących z krajowych hodowli jedwabniczych. Gablotki dają każdemu dokładny obraz wszystkich przeobrażeń i przejawów jedwabnika od jajeczek począwszy, a skończywszy na przędzy jedwabniczej i gotowych tkaninach, powiedzieliśmy, że jak na stosunki polskie są bardzo bogato wyposażone i nie ustępują w niczem gablotkom zagranicznym. Posłużą one do prowadzenia celowej propagandy w całym tego słowa znaczeniu, gdyż do prowadzenia celowej propagandy potrzebne są pomoce naukowe. Wspomnianą placówką odda niechybnie wielkie usługi naszemu zakładom naukowemu, szkołom średnim, powszechnym po miastach, miasteczkach i wioskach, dalej gminom wiejskim, kółkom rolniczym oraz instytucjom kulturalno-oświatowym.

Przez silną i intensywną propagandę winniśmy na wzór włoski wydać krajowi naszemu rodzaj „batalji o jedwab polski”. Winno nam wszystkim obywatelom zależeć na rozwoju tej w powijkach będącej u nas gałęzi, jaką jest do tej pory jedwabnictwo, które, jak nam wszystkim wiadomo, kiedyś w Polsce się tak wspaniale rozwijało, a z przyczyn, od nas samych zależnych, czy też niezależnych upadło, a wznowione dopiero od roku 1924, na nowo zaczyna budzić się do życia. Nakazem chwili — przyspieszyć tempo propagandy i nie pozwolić odpoczywać zapoczątkowanej akcji. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Nowowybrani posłowie w więzieniu. W kołach politycznych zwracają uwagę, że w dniu 13 b. m. w okręgu kowelskim z komunistycznej listy ukraińskiej zostali wybrani następujący czterej posłowie: Stoczko, karany kilkakrotnie więzieniem za antypaństwową działalność, Pałaczewski, siedzący obecnie w więzieniu w Łucku za agitację komunistyczną, Putko, karany jednorocznym więzieniem i Kopańczuk, który, odsiedziawszy 4-letnie więzienie za agitację wywrotową, został aresztowany ponownie i siedzi w Łucku. Także wybrany z listy mniejszości narodowych poseł ukraiński Powiski został niedawno skazany na 2 lata twierdzy za przechowywanie w fotelu sejmowym bibuły komunistycznej.

O utworzenie bloku państw rolniczych. Rumunja, Jugosławia i Węgry zamierzają utworzyć naddunajski blok agrarny dla ratowania rolnictwa. Usiłowania te znalazły pomoc także ze strony Polski. W tych dniach polski poseł w Belgradzie złożył rządowi jugosłowiańskiemu propozycję, proponując utworzenie nie regionalnego bloku agrarnego, lecz ogólnoeuropejskiego, obejmującego kraje rolnicze Europy. W tym celu rząd polski ma się zwrócić do Estonji, Łotwy, Litwy, Finlandji, Rumunji, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji z propozycją spotkania się ministrów odnośnych resortów i utworzenia specjalnego biura, któreby było zarejestrowane jako sekcja przy Lidze Narodów.

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. Rząd Rzeszy wydał podpisaną przez wszystkich członków odezwę, w której potępia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienie zarządzeń Hindenburga. Odezwa nazywa większość „masą wewnętrzną rozdartą i niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności”. Także poszczególne stronnictwa wydały odezwy, z których można wnioskować, że przyszła walka wyborcza będzie nader namiętna.

Prezydent Hindenburg w Nadrenji. Rząd pruski cofnął swe zarządzenie, rozwiązujące nacjonalistyczną organizację półwojskową Stahlhelm na terenie Nadrenji, jak tego domagał się prezydent Rzeszy Hindenburg. Wobec tego ustępstwa rządu pruskiego prezydent Hindenburg zdecydował się wziąć udział w uroczystościach z okazji opróżnienia Nadrenji po 11-letniej okupacji.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej w Londynie. W Londynie rozpoczął dnia 16 b. m. swe obrady 26-ty kongres światowy parlamentarzystów, w którym bierze udział 500 delegatów 32 parlamentów świata. Polskę reprezentuje delegacja, złożona z 15 parlamentarzystów, pod przewodnictwem b. posła prof. Dembińskiego. Kongres zagaił prezydent Izby francuskiej Bouisson, poczem przewodnictwo objął książę Sutherland.

Krwawe rozruchy w Egipcie. Z Egiptu dochodzą od paru dni wiadomości o rozruchach na ulicach Kairu i Suezu oraz innych miast. Przyszło do krwawych starć; król Fuad przeniósł się

z Kairu do Aleksandrii, pozostającej pod opieką armat okrętów angielskich. Rozpoczynając rewolucję organizuje egipska partja radykalno-nacjonalistyczna „Wafd”, twór zmarłego Zaglul paszy, obecnie kierowana przez Nahasa paszę. Partja ta, posiadająca w parlamencie większość za sobą, zarzuca królowi Fuadowi zbytnią uległość wobec Anglii i chce go zmusić, aby powierzył rządy gabinetowi nacjonalistycznemu. Król Fuad, opierający się na słabszym stronnictwie liberalnym i rządzie Sidkiego paszy, odroczył parlament i nie chce zwołać go na nowo. Z tego powodu doszło do niepokoju i walk ulicznych, podczas których zostało zabitych 19, a rannych 250 osób. Rewolta uliczna została przez policję i wojsko uśmierzona. Wszystkie więzienia w Kairze są przepełnione aresztowanymi. Najciekawsze jest to, że socjalistyczny rząd angielski, zamiast udzielić poparcia królowi Fuadowi, ogłosił swą neutralność w sporze wewnętrznym Egiptu, nad którym to krajem Anglja wykonuje protektorat.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 23 lipca: Warszawa: korny czeskie 26.41, franki szwajc. 173.25, dolar 8.90. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.75.

Giełda zbożowa. Żyto 18.50—22.50, pszenica 41—52, owies 23.50—28, jęczmień 20—23.50.

Ceny nabiału i owoców. Na targu w Krakowie płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, masło zwyczaj. pół kg 2.30—2.50 zł, jaja za sztukę 12—13 gr, czereśnie 1 kg 2—2.40 zł, jabłka 0.80—1.20 zł, maliny 1.20—1.50 zł, borówki 1 litr 30—40 gr, ziemniaki 1 kg 18—20 gr.

Straszna katastrofa w Nadrenji. Uroczystości w Koblencku z okazji opróżnienia Nadrenji i pobytu prezydenta Hindenburga zostały we wtorek przerwane tragicznym wypadkiem. Po wspaniałych uroczystościach i iluminacji w rozświetlonym Renu i Mozeli, które zgromadziły tysiączne tłumy publiczności, wracali uczestnicy wieczorem przez wąski most pontonowy na Renie. Nagle most, na którym się znalazło około sto osób, zerwał się i wszyscy wpadli do wody, głębokiej w tym miejscu na 7 metrów. Tylko niewielu osobom znajdującym się w pobliżu brzegu, udało się uratować, reszta utonęła. Wielkość katastrofy spowodowana została głębokimi ciemnościami i paniką, którą ogarnęła tłum, co spowodowało, że jeden chwycił się drugiego i razem wpadali do rzeki. Katastrofę należy przypisać temu, że lekki most, długości 35 metrów, nie był zbudowany dla ruchu publicznego. Dotychczas wydobyto z wody 52 ofiary katastrofy. Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta. Po otrzymaniu wiadomości o niebezpieczeństwie prezydent policji w Koblencku odwołał natychmiast wszystkie uroczystości w całym okręgu. Z powodu katastrofy prezydent Hindenburg przerwał swą podróż po Nadrenji.

Straszliwe trzęsienie ziemi we Włoszech. Całe Włochy znajdują się pod wrażeniem strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło o godz. 1 w nocy z wtorku na środę Neapol i okolice. Trzęsienie ziemi, poprzedzone gwałtowną burzą, miało przebieg falisty i trwało około jednej minuty. Wskutek wstrząsów zaczęły się walić domy, na ulicach rozległy się krzyki przerażonych mieszkańców. Jednocześnie w kilku punktach Neapolu wybuchły pożary. Popłoch ludności zwiększył jeszcze fakt, że nagle zgasło światło elektryczne i całe światło pograżyło się w ciemności. Tysiące mieszkańców uciekło z miasta na okoliczne pola. Więźniowie usiłowali zbiec z więzienia. Dopiero przybycie wojska przywróciło spokój. Według pierwszych informacji, połowa Neapolu leży w gruzach. Trzęsienie ziemi odczuło w całych Włoszech środkowych, w dalszych jednolitych okolicach nie wyrządziło już szkody. W Rzymie trzęsienie trwało trzy sekundy i miało charakter łagodny. Ilość zabitych ma wynosić około 200 osób. Rząd przystąpił natychmiast do akcji ratunkowej.

120 różnych języków w Europie. Wedle ostatnich dat statystycznych, mieszkańcy Europy używają w mowie i piśmie 120 rozmaitych języków. Najbardziej rozpowszechniony jest język niemiecki, którym mówi 80,903,000 Europejczyków. Języka rosyjskiego używa 70,254,000 mieszkańców Europy. Angielskim posługuje się 47,001,000 osób, włoskim 40,807,000, francuskim zaś 39,841,000 ludzi w Europie. Na czele języ-

na polewe, a jeszcze mi to często gęsto żołądek oddawał, a teraz się dziwiejcie, poradzę jeść surową szperkę z papryką, tłustą ziobrowinę, groch, fasole, bób i kan kigo grzechu.

Jura: Hm, wierzyć się mi nie chce. Jakim padem lebo jakim sposobem go wyleczył?

Jonek: To je synku moc rzeczy kole tego. Tam przyjeżdżają sta a sta, ai tysiące ludzi. Ustawi se ich tam miły calans w rajach po dwóch, pumogo mu przy tem jego syn, co je snoć prowadziwym doctorem wyuczony, potem biere do gorści taką wielkucną mietle, pyto sie kaźdego: co cie boli — ten prawi, na dolinku — to go tą mietlą tak roz przejedzie kole brzucha, na drugi dzień zaś i tak dwa tygodnie roz po roz, aż nimoc wyżynie.

Jura: Cóż to mo w tej mietle za gajst czy za prósek?

Jonek: Snoci że tam je elektryka strasznie silno i jak pore hromów dogromady, jak tak mignie kole nimocnej części, hnet ta elektryka wszycki ty nimoce zabijo, bai lonzoka i raka, no i człowiek je zdrowy. Z Cieszyna też tam był jeden sztydyrowany panoczek, co wół czemu nie wierzy, a bardzo se tego calansa chwoli, że mu pumóg. Spróbuj — wyrób se pas, piniędzy ci poiczom, przy żniwach bedę doglądał, nie musisz mieć starości.

Jura: Jo jeszcze som do tego panoczka zońdę i o wszyckim się doskumentnie popytom. Ale, synku, muszę iść do dom, bo zaś czuję to drzeni, jakby mi tysiąc mrowców po plecach i po krzyżach lazło.

ków, używanych w innych częściach świata, stoi język chiński.

Praca przymusowa w kolonjach zamorskich. Podczas obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie podniesiono, że Francja zatrudnia na Madagaskarze około 15 tys. tubylców, którzy poza odzieżą i pożywieniem otrzymują tylko groszowe dzienne wynagrodzenie. Przedstawiciel Francji wyjaśnił, że przymusowe roboty są tem samem w kolonjach, czem we Francji służba wojskowa, której mieszkańcy kolonij nie podlegają. Gdy na konferencję wniesiono projekt, zabraniający używania tubylców do przymusowych robót dla celów prywatnych w kolonjach zamorskich, delegat Francji oświadczył, iż uważa to za mieszaninę się do spraw wewnętrznych państw kolonialnych. — Oto nowoczesne niewolnictwo.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Liczba bezrobotnych w Woj. śląskim wynosi 34.072 osób.

Dnia 13 b. m. obchodzono w miastach polskich 520-tą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem i 10-lecie plebiscytu na Warmii i Mazurach.

W mieszkaniu strażnika granicznego Rzeźniacza w Herbach Śląskich 5-letni syn jego, manipulując naładowanym rewolwerem, postrzelił śmiertelnie swą 4-letnią siostrzyczkę.

W dniu 8 czerwca b. r. odbyło się w gminie Miłocin koło Rzeszowa głosowanie celem usunięcia wyszynku. Na 150 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu 122 osób, z czego 31 głosów padło za karczmą, a 91 przeciw karczmie.

We wsi Stanisławów pod Dubnem popełnił samobójstwo przez powieszenie 14-letni Leon Kozłowski, z powodu obawy przed karą za kradzież 50 zł na szkodę ojca.

W oberży w Opielewie w Poznańskim założył się niejaki Antoni Wardęga, że jednym haustem wypije litr wódki. Po wypróbnieniu flaszki Wardęga padł martwy na ziemię, a wezwany lekarz stwierdził jako powód nagłej śmierci zatrucie alkoholem.

Z okazji wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu przyjechali do Polski ministrowie kolei: francuski, rumuński, estoński, łotewski, belgijski, włoski i bułgarski. Ministrowie zwiedzają wystawę i wszystkie ważniejsze miasta Polski, między innymi i Gdynię.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie ufundowanego przez społeczeństwo statku szkolnego „Dar Pomorza”.

Wskutek spadku cen drzewa zbankrutowała wielka firma drzewną „Oberschlesische Holzindustrie” w Bytomiu. Pasywa upadłej firmy wynoszą 16 milionów marek.

Rząd niemiecki ogłosił wezwanie do rolników o zmniejszenie zasiewów żyta i przejście do uprawy innych płodów, a zwłaszcza pszenicy.

W piwnicach w Bordeaux, mieszczących wielkie zapasy starych win, wybuchł pożar. Straty wynoszą 7 milionów franków.

W Tokio zmarł onegdaj ostatni wódz japoński z czasów wojny z Rosją w r. 1904-05 marszałek hr. Josukata Oku. Marszałek przeżył wszystkich innych wodzów, t. j. Oyamę, Kurokiego i Nogiego. Żyje jeszcze tylko dowódca floty admirał Togo.

Na Korei powódź wyrządziła poważne szkody oraz pociągnęła liczne ofiary. 78 osób utonęło.

Upały we wschodnich Stanach Zjednoczonych dochodzą do 42 stopni Celsjusza.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Neopresbiter ks. Feliks Hohmann zamianowany został wikarym w Chorzowie, neopresbiter ks. Józef Ochodek wikarym w Ustroniu.

Odpust Porcjunkuli w Cieszynie. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w Kaplicy klasztornej cieszyńskich SS. Elżbietanek jest następujący: W piątek, dnia 1 sierpnia o godz. 4 po poł. uroczyste nieszpory i kazanie polskie; wieczorem o godz. 7.15 litanja i procesja. W sobotę, 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i Msza św. za III Zakon św. Franciszka, następnie ciche Msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 na dziedzińcu klasztornym kazanie polskie i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 4

nieszpory i zgromadzenie III Zakonu św. Franciszka; wieczorem o godz. 7 litanja i Te Deum. — Spowiedzi słuchać się będzie w piątek od godz. 4 i w sobotę rano.

Pielgrzymka do Częstochowy wyjeżdża dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 8.30 z Cieszyna. Po drodze zwiedzać się będzie także klasztor OO. Franciszkanów w Panewnikach i klasztor N. Marii Panny w Piekarach. Kolej kosztuje tam i z powrotem 20 zł 40 gr. Zgłoszenia i pieniądze na kolej przyjmuje do 8 sierpnia Księgarnia „Dziedzictwa”. Przewodnik Paweł Guziur, Górna Sucha.

Pielgrzymka do Ołomuńca i na św. Kopiecek z okazji 310-letniej rocznicy męczeństwa bł. Jana Sarkandra wyjeżdża z Cz. Cieszyna osobnym pociągami w dniu 16 sierpnia o godz. 7.32 rano. Przyjazd z powrotem 17 sierpnia o godz. 18.53. Koszt tam i z powrotem wraz z opłatą paszportową 17 zł. Dziewczynki białe ubrane oraz dziewczyny i niewiasty w świątecznym stroju śląskim będą miały miejsce wyznaczone przy Matce Boskiej. Spodziewamy się, że takich będzie wielka liczba. Zgłoszenia przyjmują do 3 sierpnia ks. J. Władysławski, Cieszyn, skrytka pocztowa 47, Katol. Urząd Parafjalny w Skoczowie oraz p. Jan Szpok, Stare Bielsko 165.

Bacność uchodźcy Śląska Cieszyńskiego. Nieniejszem wzywa się wszystkich uchodźców Śląska Cieszyńskiego, ażeby do dnia 1 sierpnia b. r. zgłosili się celem ponownego spisu, jakie szkody ponieśli, a jakie otrzymali zaliczki w r. 1925 i 1928. Po 1 sierpnia zgłoszeń nie będzie się przyjmowało. Zgłaszać się można w Redakcji „Nowin Śląskich” w Cieszynie, hotel pod Wołem, lub u p. Rudolfa Małysza, restauratora w Skoczowie. Również zawiadamia się uchodźców, że w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. odbędzie się zgromadzenie wszystkich uchodźców celem wyboru nowego Zarządu w hotelu pod Białym Koniem w Skoczowie o godz. 10 przed poł. i uprasza się o jak najliczniejsze przybycie, bo stary Zarząd w Dziedzicach już nie istnieje. — L e d w o Ń.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy odbyło się dnia 17. b. m. posiedzenie Rady gminnej, na którym załatwiono następujące sprawy: Gruntowny remont domu Skrobanka przy ul. Różanej wymaga oprócz przyznanych już 15.000 zł dalszej kwoty 7000 zł, którą uchwalono dać na ten cel do dyspozycji. Urząd budowlany referuje, że zgłosiło się pięciu reflektantów na parcele Kajzarówki, mianowicie: wizytator dr. Farnik, profesor Bigda, inspektor Kontr. Skarbowej Kossowski, major Jarczyński i st. oficer Kuchajda. Upoważniono prezydium do przeprowadzenia z reflektantami pertraktacji co do sprzedaży. Wymianę, wzgl. uzupełnienie rur ogrzewania w szkole przy pl. ks. J. Londzina uchwalono przeprowadzić kosztem 2400 zł. Zatwierdzono zakupno kasy żelaznej dla Zarządu Rzeźni. W sprawie urlopów funkcyjnarzyszy miejskich uchwalono zasadniczo, że urlopy będą wynagradzane tylko wtenczas, jeżeli kierownicy poszczególnych urzędów miejskich uzasadnią, że odnośny urzędnik nie mógł pójść na urlop. Na wniosek p. Fiali postanowiono jednogłośnie zwrócić się do Starostwa, by miasto Cieszyn podobnie jak Czeski Cieszyn i okoliczne gminy wiejskie otrzymało prawo wydawania przepustek granicznych, co dałoby miastu pewien dochód.

Aresztowanie. Policja cieszyńska przyaresztowała dnia 18 b. m. jako silnie podejrzanych o dokonanie napadu rabunkowego na probostwo w Trzyncu dwóch braci Karola i Ludwika Sz., zamieszkałych przy ul. Bobreckiej, karanych już kilkakrotnie oraz Józefa C. z Bobrku. Wydział gminny uchwalił niedawno wydać obu braci Sz. z miasta Cieszyna.

Utrudnienie wywozu chleba do Czechosłowacji. Od tygodnia rząd czechosłowacki uniemożliwia import chleba polskiego, nakładając nań cło w wysokości 1.50 Kcz od kilograma. Wskutek tego zarządzenia kilku piekarzy cieszyńskich, którzy eksportowali chleb przeważnie do Czechosłowacji, musiało ograniczyć produkcję i zredukować część personelu.

Z Bielska. (Wydział Dróg Powiatowych), utworzony w roku 1924, przejął od poprzednich Wydziałów dróg w Bielsku i Strumieniu 150 km dróg powiatowych. W okresie do końca 1929 r. przebudowano 15.5 km dróg, przeprowadzono gruntowny remont 70 km dróg, wybudowano 61 m mostów żelbetonowych, 10 m mostów żelaznych i 165 m mostów drewnianych oraz 67 nowych przepustek betonowych. Na po-

Z księgi przyrody.

W jednym z podkarpackich tartaków wzięto do przetarcia starą jodłę, późną jesienią zwaloną w lesię. Po rozpiłowaniu pnia do połowy znaleziono w wypróchniałem wnętrzu dwie dziuple. Dziuple te były jednocześnie zimowcami śpiżarniami i jak można było wnioskować z zawartości — jedna należała do wiewiórki, druga do łasicy. W śpiżarni wiewiórki znaleziono zapas orzechów, w śpiżarni zaś łasicy leżały 34 myszy, przysypane grubą warstwą pasku, pomieszanego z żywicą. Ta szczelna warstwa, nie przepuszczająca powietrza, sprawiła, iż myszy po wydobyciu były zupełnie świeże. Na tej warstwie leżało kilka sikorek, pigę norników i jeszcze parę sztuk drobnych ptaszków. Cała aprowizacja na długie miesiące zimowe.

A teraz Ty, człowieku, królu stworzenia, mądry i przeznorny, otwórz mi swoją śpiżnię z zapasami na zimę... Co? tylko tych kilka słoików na zimę z konfiturami, kilka butelek soku, słoik korniszonów i gąsiorek nalewki! Tylko tyle! O, nie, moi mili! Tak nie można! Trzeba mieć serjo zabezpieczenie zimowe: i pożywienie i ciepło i odzież... Można to wszystko łatwo nabyć, — ale czy zbieracie sobie w gotówce na książeczkę oszczędnościową PKO — fundusz zaopatrzenia zimowego? Właśnie teraz w lecie trzeba myśleć o grudniu i gromadzić zapas gotówki na tę bądź co bądź trudniejszą i kosztowniejszą porę roku.

Bierzcie przykład z tej malej „łasiczki i pamiętajcie o zimie.

Składajcie oszczędności do PKO, aby surowa zima nie zastała Was bezbrońnych, zgłodniałych, zziębniętych.

M. Cz.

wyższe roboty drogowe i mostowe Śl. Urząd Wojewódzki udzielił subwencji 947.500 zł. Długów, zaciągniętych przez poprzednie Wydziały, a zwaloryzowanych na kwotę 220.000 zł, spłacono 45.000 zł, natomiast dla celów utrwalenia nawierzchni silnie frekwentowanych dróg zaciągnięto tanie pożyczki w kwocie 250.000 zł, płatne w ciągu 30 lat. Przewodniczącym Wydziału jest starosta dr. Józef Duda, członkami pp.: Karol Fuchs i inż. Jan Neuhoft z Bielska, Jan Wrzoł z Zabrzeża, Franciszek Jazowy ze Strumienia, Paweł Krehut z Jaworza i Antoni Klimca z Czechowic.

— (O s o b i s t e.) P. Stanisława Tarżanka, córka tutejszego naczelnika stacji towarowej p. Targa, uzyskała dnia 30 czerwca b. r. dyplom doktora wszech nauk lekarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

— (K a t a s t r o f a s a m o c h o d o w a.) Dn. 15 b. m. pod wieczór jechał inżynier techniczny Karol Weiss z Bielska własnym samochodem z Cieszyna do Bielska. Napotkawszy na drodze w Aleksandrowicach drugi samochód, jadący w tym samym kierunku, postanowił go wyprzedzić. W tym celu starał się ominąć samochód, kierowany przez 20-letniego kupca Fryderyka Bukowskiego z Bielska, na małym okrażeniu. Manewr ten jednak nie powiódł się, gdyż uderzył tyłem swego auta w przód samochodu Bukowskiego. Uderzenie to okazało się fatalnem. Bukowski stracił panowanie nad kierownicą, wskutek czego samochód wywrócił się, kryjąc pod sobą wszystkich 6 pasażerów, którzy odnieśli cięższe i lżejsze okaleczenia. Weiss, który spowodował ten wypadek, odjechał bez zatrzymania się w stronę Bielska. Przy przeprowadzeniu śledztwa tłumaczył się on, że nic nie wiedział, jakoby spowodował katastrofę. Ofiary wypadku automobilowego zostały przewiezione do szpitala bielskiego.

Z Bobrku. (W ł a m a n i e k a s o w e.) W nocy z 19 na 20 b. m. włamali się niewykryci dotąd sprawcy przez wyjęcie szyby w oknie do kancelarii Ludowej Spółki Spożywczej, będącej zarazem lokalem Kasy Spółdzielczej. Zapomocą raka włamywacze rozpruli znajdujące się tam dwie kasy ogniotrwałe, mianowicie próżną kasę Kasy Spółdzielczej i kasę Spółki Spożywczej, z której zabrali całą zawartość około 500 zł i 100 Kcz, poczem zbiegli, niespostrzeżeni przez nikogo. Zaznaczyć trzeba, że w dniu 20 b. m. Ludowa Spółka Spożywcza obchodziła 10-letni jubileusz swego istnienia.

Z Brennej. (P o ś w i ę c e n i e s i k a w k i m o t o r o w e j.) Dnia 1 czerwca b. r. tut. Ochotnicza Straż Pożarna, jedna z najmłodszych straży Śląska Cieszyńskiego, założona przed rokiem przez p. sekretarza nadleśnictwa Witoszka, obecnego dzielnego jej naczelnika, oddała przez poświęcenie nowo zakupioną sikawkę motorową publicznemu użytkowi. Widzimy z tego, że nasza górską wioska mimo ciężkich warunków bytu także na polu strażactwa kroczy w parze z innymi wioskami naprzód. Uroczy był ów dzień. Słonko już miało

kawał drogi za sobą, gdy drogami i chodnikami śpieszyli rzeźcy, odświętnie ubrani strażacy, górale i góralki w barwnych strojach, ażeby się przypatrzyć tak rzadkiemu obrzędowi. Wszystkich obejmował jakiś dziwny nastrój. Ponad ścisłym gwarem ludzkim rozbrzmiewały dźwięki orkiestry, witającej przybywające strażę, zwiazki i gości. Po uformowaniu się wyruszyli uczestnicy przy dźwiękach orkiestry do kościoła na nabożeństwo. Po uroczystej sumie udali się wszyscy na dziedziniec kościelny, gdzie honorowa warta przywiozła uwieńczoną motorówkę. Tu odbyło się liturgiczne poświęcenie sikawki przez ks. proboszcza Skulinę, okolicznościowe przemówienia ks. proboszcza, dalej p. wicestarosty dr. Zagóry, naczelnika okręgowego p. Świetlika i naczelnika miejscowego p. Witoszka i wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Po pokazowym ćwiczeniu i defiladzie udano się na wspólny obiad, a później na łękę, gdzie odbył się wielki festyn. Wynik całej tej imprezy był dla Straży nader pomyślny. We wielkiej mierze wsparli tę humanitarną akcję ojcowie chrzestni, dalej obywatelstwo tut. wioski, jak również członkowie pozamiejscowych straży i związków. Za łaskawe objęcie funkcji ojców chrzestnych i za hojne wsparcie finansowe i materialne śle Zarząd Straży wszystkim ofiarodawcom miejscowym i pozamiejscowym wdzięczne i serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ Żywimy nadzieję, że związek ten ze względu na wzniosły cel dozna nadal ze strony obywatelstwa jak największego poparcia.

— (Partyjne okulary.) Donosiliśmy już krótko o nieszczęściu, jakie zdarzyło się u nas w nocy z 1 na 2 czerwca b. r., przyczem 23-letni Karol Holeksa raniony został ciężko w nogę wystrzałem z strzelby myśliwskiej przez asesora nadleśnictwa p. Giżyckiego. Winę w tym pożalowania godnym wypadku ponoszą obie strony, aczkolwiek p. Giżycki zawinił bardziej, wracając niepotrzebnie z mieszkania do ściągających go napastników i robiąc użytek z broni palnej bez koniecznej potrzeby. Sprawa oparła się o sąd, który niewątpliwie wyda sprawiedliwy wyrok. Nie wracali byśmy do tej sprawy, gdyby nie kłamliwa, mocno spóźniona korespondencja „Głosu Ludu Śląskiego“, który nadużywa cudzego nieszczęścia do swych celów partyjnych. W korespondencji p. t. „Jak sanatorzy lekceważą życie ludzkie“ redaktor „Głosu Ludu“, fabrykujący tę korespondencję na podstawie mylnych informacji, przedstawia sprawę tak, jakoby miała podkład polityczny, pisząc, że „już poprzednio na festynie przyszło do kontrowersji pomiędzy p. G. a gospodarzem Karolem Holeksą z powodu wyborów (Holeksa był zwolennikiem listy ludowej).“ W dalszym ciągu autor przedstawia p. G. jako sanatora i zarzuca „Gwiazdce“, jakoby sprawę chciała zatuszować. Wszystko jest od a do z skłamanie. Postrzelony Karol Holeksa nie jest wcale gospodarzem, nie był zwolennikiem listy ludowej, ani też nie było na festynie żadnej kontrowersji pomiędzy nim a p. G., który nie angażował się przy wyborach po stronie sanacji. Również „Gwiazdka“ niczego nie tuszowała, podała tylko za innymi gazetami krótką, bezstronną wzmiankę o nieszczęściu według raportu policyjnego. Kłamliwą korespondencję „Głosu Ludu“, patrzącego na wszystko przez swe partyjne okulary, trzeba napiętnować jako demagogię, niegodną pisma ludowego, za jakie „Głos Ludu“ chce uchodzić.

Z Dziedzic. (Targi) na bydło i trzodę chlewną w tut. gminie zostały już otwarte. Pierwszy targ odbędzie się w pierwszy piątek sierpnia b. r.

Z Ligoty. (Pożar od pioruna.) Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach drewnianych Anny Klubowej, niszcząc doszczętnie zabudowania wraz z urządzeniem mieszkaniowym, wyrządzając szkodę na około 4000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na 8000 zł.

Z Górnego Międzyrzecza. (Pożar.) W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w drewnianej stodole Jana Miklera, niszcząc doszczętnie stodołę wraz z przylegającą doń szopą i chlewikami. Szkodą, wyrządzoną przez pożar, wynosi około 6000 zł. Spalone obiekty ubezpieczone były na 11.500 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

Z Ustronia. (Redukcja.) Wielka fabryka śrub i wyrobów kutych Brevillier i Urban zredukowała kilkuset robotników z braku zamówień.

Ze Zaborza. (Poświęcenie strażnicy.) W niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. obchodzi

tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna piękną i podniosłą uroczystość poświęcenia strażnicy pożarnej, na którą wszystkich zaprasza.

Ze Zabrzega. (Odłożenie poświęcenia sztandaru.) W numerze 49 „Gwiazdki Ciesz.“ została ogłoszona uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej na dzień 3 sierpnia b. r. Z powodu przeszkód powyższa uroczystość została odłożona na 15 sierpnia. Upraszamy wszystkie bratnie Stowarzyszenia, aby w dniu tym wzięły gremjalny udział w naszej uroczystości. — Zarząd.

— (Nagły zgon.) Dnia 2 lipca b. r. zmarł w drodze do pracy na udar serca w lesie ś. p. Franciszek Kasza z Zabłocia.

Z Czeskiego Śląska.

Z Trzyna. (Zbójcki napad na proboszcza.) We środę, 16 b. m. wieczorem, jak już donosiliśmy, proboszcz ks. Henryk Olszak odprowadził o godz. 9.15 proboszcza z Lesznej ku kościołowi i wróciwszy na plebanję, wszedł do kuchni. Podwórzowy pies zaszczekał zjadliwie i w tejże chwili ostro rozwarły się drzwi do kuchni, w której oprócz proboszcza była gospodyni A. Pędzikowa i dwie służące, a do wnętrza wpadli dwaj mężczyźni. Jeden był większy i cięższy i miał na głowie kamizelkę, a na twarzy gazę, drugi był mniejszy i szczuplejszy i miał coś w rodzaju onucki na twarzy i głowie. Obaj wysunęli przed siebie rewolwery o długich rurach i wołali: „Ręce do góry!“ Nie bacząc na złowrogi: „Stój“, gospodyni wskoczyła przez sień do swego pokoju, przycisnęła na guzik elektryczny, aby wezwać kościelnego, mieszkającego tuż w sąsiednim domu. Wnet odezwał się dom/kościelny bardzo głośnym dzwonieniem na pierwszym piętrze probostwa. A gospodyni pobiegła ku napastnikom, jedną ręką porwała z tyłu za kołnierz młodszego zbójcy, a drugą ręką cofnęła jego prawicę. Niedoświadczony opryszek wyrwał się z rąk gospodyni i uciekł na podwórze. Równocześnie odbywał się śmiertelny pojedynek proboszcza z hersztem. Proboszcz nie uląkł się ani rewolweru, namierzonego w jego głowę, ani straszliwego wrzasku: „Precz!“ ale błyskawicznie rzucił się z przodu do ramion zbójce, aby odsunąć od siebie zabójczą strzelbę. Nastąpiło krótkie, lecz okropne szamotanie się dwóch przeciwników, z których hersztowi udało się wystrzelić dwa razy, wyrwać się i uciec na podwórze. Tam trzeci opryszek od początku napadu barykadował w budzie psa, posługując się kotłami, odstawionymi z użytku. Pies, chociaż uważany za zwierzę bez rozumu, chociaż na łańcuchu, przecież potrafił uwięzić jednego rzeźmieszka przy sobie. A księdzbójcy, znalazłszy się razem na podwórzu, przepadli tchórzliwie w ciemnościach nocy, nie czekając na zaskoczenie z domu kościelnego. W kuchni, gdzie służące powoli przychodziły do siebie z osłupienia nad tem, co się stało, proboszcz usiadł na krześle, przyczem poczuł coś niewyraźnego w okolicy lewej łopatki.

Zauważył podarty rękaw i kołnierz, a ręką, siągając tam, gdzie mu było jakoś ciepło i do kuczliwie, wyczuł krew. Był postrzelony. Z trudem wydostał się do swego pokoju na pierwszym piętrze. Rany opatrzyła mu gospodyni i spowodowała przybycie lekarza. Ten ratunkowo wem autem przewiózł rannego proboszcza do szpitala celem operacji. Kula bowiem, przedarłszy mięśnie, utkwiała przed skórą. Kulę wyjął lekarz natychmiast i podziwiał szczęście w nieszczęściu, bo kula nie uszkodziła ani płuc, ani kości, tylko pozostawiła ranę przestrzałową na 7 cm w długości. Na szyi też była od kuli rana i też szczęśliwie oszczędziła tętnicę. Jest nadzieja, że zawiąknął podczas leczenia nie będzie i po kilku tygodniach proboszcz powróci do zdrowia. Wnet po nieudalym napadzie żandarmi przychodzili do kuchni, aby dokładnie oglądnąć i przeszukać miejsce boju. A przed probostwem zbierały się wielkie rzesze ludzi, aby ubolewać nad tem, co się stało i wyrażać swoje najgłębsze oburzenie na hajdamaków. Dopiero koło trzeciej godziny w nocy nastał spokój na plebanji.

Ucznia

do nauki malarskiej, z porządnej rodziny, z bliższych okolic Strumienia, przyjmie R. Foltyn, majster malarski w Strumieniu.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny, Cieszyn, Górna 14.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Paweł Jadwiszczok, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 24.

Gospoda

koło drogi głównej w powiecie cieszyńskim wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“.

KONKURS.

Przy Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Cieszyna jest do obsadzenia z dn. 15 sierpnia b. r. posada

buchaltera

Pierwszeństwo mają fachowcy Ślązacy, narodowości polskiej. Płaca według umowy.

Oferty z podaniem dokładnego życiorysu i świadectwami należy wnieść do Zarządu Kasy do dnia 15 sierpnia b. r. ZARZĄD.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu nagłej śmierci nieodżałowanej pamięci drogiego nam syna, męża, ojca, brata i szwagra,

ś. p. Franciszka Kaszy

okazali nam szczere współczucie, jako też za oddanie ś. p. Zmarłemu ostatniej przysługi, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

W szczególności dziękujemy Przew. Ks. Dziekanowi Gałuszce za odprawienie obrzędu pogrzebowego i za wzruszające słowa pociechy, Ks. Ochodkowi, Kierownikowi służby handlowej p. Welcowi, Dyspozytorowi p. Gajowi, Zwierzchnikom, Współpracownikom i Kolegom za współczucie, udział w pogrzebie i złożony wieniec oraz wszystkim Krewnym i Znajomym z bliska i daleka, którzy ś. p. Zmarłego tak licznie odprowadzili na miejsce grobowego spoczynku.

W imieniu pogrążonej w smutku Rodziny:

Andrzej Kasza, ojciec.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
kwartalnie . . . 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 29 lipca 1930.

Nr. 58.

Odpowiedzi państw na projekt Paneuropy.

W dniu 15 lipca b. r. upłynął termin nadania odpowiedzi na rozesłane 17 maja b. r. przez rząd francuski memorandum w sprawie Unji wszystkich państw Europy. Z pośród 27 rządów zainteresowanych wszystkie wręczyły swoje odpowiedzi przedstawicielom rządu francuskiego, akredytowanym w ich stolicach.

Zaznaczyć przedewszystkiem wypada wielką rozbieżność zdań, jaka cechuje odpowiedzi. Z pośród wszystkich poglądów jasno można wyodrębnić grupę, na którą składają się odpowiedzi: polska, rumuńska, jugosłowiańska i czechosłowacka, pragnące oprzeć się w dalszych pracach na podstawie jasno zagwarantowanego bezpieczeństwa politycznego państw, członków Unji, na poszanowaniu traktatów i istniejącego terytorjalnego status quo czyli nienaruszalności granic.

Przeciw tej koncepcji wyraźnie wypowiadają się dwa państwa: t. j. Niemcy i Włochy, widzące w pracach konferencji europejskiej dogodną sposobność dla rewizji traktatów i zmiany granic; na tem samem stanowisku stoi poczęści także i odpowiedź litewska. Z pośród pozostałych niektóre kwestji tej wogóle nie poruszają.

Oparcie się o bezpieczeństwo polityczne, jakiego domaga się grupa państw z Francją i Polską na czele, da dopiero możność przystąpienia do rzeczowej i skutecznej współpracy ekonomicznej narodów. Przeciwnie stawiając się tym założeniom, Belgja i Holandia chciałyby przeciwnie opierać strukturę Unji na podstawach współpracy ekonomicznej, potem dopiero miałyby nastąpić prace nad zapewnieniem bezpieczeństwa politycz-

nego państw, związanych już węzłami ścisłej współpracy ekonomicznej.

Mając na celu wprowadzenie trwałych podstaw pokojowego współżycia narodów europejskich, Unja Europejska wkracza w dziedzinę prac Ligi Narodów. To też ani autor memorandum, rozesłanego państwom, ani państwa zainteresowane nie mogły nie stanąć wobec tych samych zagadnień wielkiej polityki, będących przedmiotem prac Ligi Narodów.

Bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, ta zasadnicza kość niezgody między Berlinem a Paryżem, znajduje się również na forum Unji Europejskiej. Rozbrojenie przedewszystkiem — oto jedna z tez, wysuniętych przez odpowiedź włoską. Teza ta wyraźnie sprzeciwia się stanowisku, zajętemu przez Francję.

Memorandum Brianda zostało rozesłane 27 państwom europejskim, członkom Ligi Narodów. W ten sposób ze wszystkich państw Europy poza nawiasem przyszłej Unji pozostały tylko dwa państwa: Rosja sowiecka i Turcja. Na fakt ten zwrócili uwagę w swych odpowiedziach zarówno Włosi jak i Niemcy, wysuwając żądanie zaproszenia tych państw do współpracy. Inne państwa tematu tego nie poruszały. Co się zaś tyczy stosunku Unji do jej nieczłonków, jedynie Polska jasno stwierdziła, że Unja nie może być skierowana przeciw żadnemu narodowi ani przeciw żadnej grupie państw.

Pozostaje jeszcze do określenia punkt dla przyszłych losów Paneuropy niezmiernie ważny, jest to kwestja stosunku Unji do innych kontynentów. Jak kwestję tę rozwiąże Anglja, która do chwili obecnej właśnie ze względu na dominja wstrzymała się od rzeczowej odpowiedzi? Jak kwestję tę myślą rozwiązać państwa kolonialne,

mające wejść w skład Unji? Sprawa ta, niezmierenie żywotna np. dla Holandji, wywołała już w jej odpowiedzi pewne zastrzeżenie.

Jak widać, przed przyszłą konferencją europejską, która się ma zebrać we wrześniu w Genewie, stoi ogrom zagadnień. Wobec ogromu cisnących się zewsząd zastrzeżeń i projektów i wobec doniosłości zagadnienia dokładne zbadanie całego problemu jest nieodzowne.

Wystawa hodowli jedwabników w Cieszynie.

(Dokończenie.)

Wracając do działu statystycznego na wystawie, który był co prawda skromnie przedstawiany, pouczono nas, że Polska wśród państw europejskich kroczy jeszcze na szarym końcu, jednak pocieszyć nas może sieć nowozałożonych towarzystw jedwabniczych i kółek, dalej rosnąca z roku na rok ilość hodowców i intensywnie wysiewanie morwy na nieużytkach przez gminy. To wszystko razem wzięwszy, pozwala przypuszczać, że jedwabnictwo polskie musi się rozwinąć. Propaganda jedwabnictwa polskiego, spoczywająca w rękach dobrej woli i inicjatywy osobistej, a poparta moralnie przez czynniki rządowe, wyda za lat kilka chlubne owoce i poprawimy nasze pozycje statystyczne w ogólnej statystyce jedwabniczej państw europejskich, dając dowody naszej tężyzny narodowej i na tem polu. Nie będzie chyba w następnym 10-leciu takich kontrastów statystycznych, jak np.: Czechosłowacja produkuje przeszło 3,000.000 kg oprzędów, Polska zaledwie

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(49)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

21. Drewniany kościół w Wielkich Kończycach.

Obecny kościół drewniany musiał mieć jednego lub nawet kilku poprzedników, również drewnianych. Już bowiem w r. 1335 istniała w Wielkich Kończycach parafia, a starożytne dzwony wskazują również na dawne istnienie kościoła. O poprzedniku niniejszego kościoła dowiadujemy się cały szereg ciekawych szczegółów z wizytacji, odbytych w r. 1679 i 1688. Protokół z r. 1679 brzmi jak następuje: W Wielkich Kończycach kościół parafjalny św. Michała Archaniola drewniany, uważany za konsekrowany ze względu na zwyczaj obchodzenia kermasza w 16 niedzielę po Zielonych Świątkach, pod patronatem miejscowego pana, którym jest pan baron Jerzy Fryderyk Wilczek z Dobrej i Hulczyna, na Wielkich Kończycach, Kaczycach, Hermanicach i Muglinowie. Posiada wielki ołtarz św. Michała, piękne pozłoczone tabernakulum, w którym przechowuje się Przenajświętszy Sakrament, z lampą, jednak bez wiecznego światła, dalej ołtarz boczny po stronie ewangelji i ołtarz boczny po stronie epistoły. Chrzcielnica dobra i zamknięta, konfesjonału nie ma, ławki wygodne, ambona, podłoga, powała, okna, drzwi są, cztery chorągwie, dwa naczynia na

święconą wodę, dwie kadzielnice, nowa i stara, cztery wielkie świeczniki, stojące przed ołtarzami. Zakrystja dobrze zamknięta posiada przedmioty: dwa kielichy, jeden srebrny pozłacany, drugi cynowy, cztery wela, nieodpowiednie jednak do czterech kolorów, czarnego niema; trzy korporaly, dwie pale, pięć puryfikaterzy, bursy niema, trzy ornaty, trzy alby, cingula, jeden mszał rzymski, ośm map (nakryć na ołtarze), ośm wieńców, antypendja, dwa ręczniki, jeden pulpit, jeden kanon, dwie ampułki cynowe, cztery krzyże, dwie komże dla ministrantów, dwie komże, agenda polska, ewangelja polska, dwa dzwonki, kasa, pudło na przechowanie kielicha, dwie skrzynie na przechowywanie paramentów, metryki chrztu, ślubne i zmarłych, potrójne naczynie na św. oleje.

Dochody z worka, pobożnych legatów, przedewszystkiem ojca obecnego pana Fryderyka Jana Wilczka, na posiadłościach rolników w Wielkich Kończycach i Kaczycach, z jednej krowy i z dzwonienia przy pogrzebach. Drewniana wieża posiada trzy dzwony, które uważa się za konsekrowane od dawien dawna. Cmentarz jest obszerny, ogrodzony, należy go oczyścić, przed nim stoi krzyż, wymagający odnowienia. Marownia kryta, mary i krzyż pogrzebowy istnieją. Fara niedawno zbudowana z dwiema izbami, stajniami, dotąd bez stodoły. Posiada ogród, łąki i pole, które, jak się przypuszcza, nie zostało przez panów protestanckich okrojone i trzy stawy w środku wsi. Dochody proboszcza: siedlacy w liczbie 37 płacą mészego z pszenicy 2½ maldra i 12 ćwierci, z owsa 2½ maldra i 12 ćwierci; zagrodnicy w liczbie 10 płacą tylko po 1 groszu, chałup-

nicy w liczbie 12 także po 1 groszu. Komornicy mają dać tak samo, lecz niczego nie płacą.

Nowe szczegóły mieści protokół wizytacyjny z r. 1688: Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Michała archaniola, który znajdował się w rękach heretyków, jest cały drewniany i starożytny; ściany są malowane. Powała z desek malowana, podłoga wyłożona również deskami, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna. Ambona nowa, rzeźbiona po stronie epistoły. Chrzcielnica kamienna w środku kościoła, wewnątrz woda chrzcielna czysta w miedzianym kociołku pod kluczem; św. oleje przechowuje się w kamiennem tabernakulum po stronie ewangelji wielkiego ołtarza pod kluczem. W kościele jedna galerja wzdłuż ściany. W kościele pochowani są protestanci. Kiermasz odbywa się w ostatnią niedzielę przed św. Michałem. Ławki dosyć wygodne. Trzy zwyczajne ołtarze nowe z mura-nemi mensami i kamieniami, wszystkie niekonsekrowane; wielki św. Michała z kratami. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum wielkiego ołtarza w kielichu cynowym pateną przykrytym pod kluczem. Wieża drewniana, połączona z kościołem, mała wieża nad kościołem i wokoło kościoła kryty ganek. Dach na kościele dobry, na wieży stary, płot około cmentarza drewniany z daszkiem. Krzyż stoi przed omentarzem. Do tego kościoła należą dwie wioski; z parafjan ledwie trzecia część jest katolicką. Kolator (patron) prześwieitny pan Fryderyk baron Wilczek z Dobrej, katolik. Posiada kaplicę domową tylko drewnianą; utrzymuje od roku kapelana rodem z Frydku, nazwiskiem Chalik.

6.000 kg. Dowiedzieliśmy się ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, że akcja jedwabnicza w Polsce cieszy się poparciem ministerstw: Rolnictwa, Przemysłu, Handlu i Oświaty.

Z map, ilustrujących rozmieszczenie drzew morwowych na ziemiach polskich, dowiadujemy się, że w różnych ośrodkach Polski znajduje się około 150.000 zarejestrowanych starych drzew morwowych, któreby można wyużytkować do hodowli jedwabników. Drzewa morwowe pozostały z tych czasów, kiedy nasi przodkowie zaczęli w czasach poroźbiorowych zabierać się poważnie do jedwabnictwa.

Wskazywano nam na wystawie, że przykładem godnym naśladowania na polu rozwoju jedwabnictwa to sąsiednia Czechosłowacja, która przez 12 lat intensywnej propagandy i skoordynowanego wysiłku całego społeczeństwa potrafiła doprowadzić do tego, że dzisiaj staje się co do surowca jedwabiu prawie że samowystarczalną i stworzyła własny przemysł jedwabniczy. Tam prawie w każdej gminie wiejskiej i miejskiej istnieją kółka jedwabnicze, które mają bogato wyposażone biblioteki, a zarazem zaopatrzone są w odpowiednie pomoce naukowe, służące do prowadzenia odczytów i wykładów, w powiatach istnieją powiatowe stacje doświadczalne, mają specjalne związki hodowców, własne organy prasowe, miesięczniki i poradniki, które się jedwabnictwem specjalnie zajmują. Praca na tem polu jest pojęta naprawdę po amerykańsku, a w szkołach udziela się nauki o jedwabnictwie.

Zainteresowały nas na wystawie bardzo treściwie zestawione możliwości gospodarcze, które opublikowało swego czasu Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Uderzyło nas trafne zestawienie, ilustrujące aż zanadto dobitnie całą aktualność tego zagadnienia. Jeżeliby w Polsce na 3.300.000 gospodarstw rolnych zajęło się tylko 10 proc. jedwabnictwem, to Polska będzie zbierała rok rocznie ze swych hodowli 16.500.000 kg oprzędów, wyprodukuje z nich 1.500.000 kg jedwabiu i uruchomi własny przemysł jedwabniczy, który będzie w możności zatrudnić przeszło 30.000 robotników.

Ten skromnie coprawda urządzony dział statystyki, wykresów porównawczych i pisanych haseł, musiał każdemu przemówić do przekonania i wykazał nam niezbicie, jakie duże są u nas możliwości do pracy na tem polu.

Uważamy, że należałoby punkt ciężkości całej akcji propagandowej przenieść na nasze drobne gospodarstwa rolne i tę pracę już zapoczątkowaną winnaby mieć nowopowstała placówka silnie na oku, a przynieść ona musi w latach najbliższych owoce.

Na wystawę przybyło jak na stosunki cieszyńskie sporo ludzi, interesujących się tem zagadnieniem, a co najważniejsza, były reprezentowane wszystkie warstwy cieszyńskiego społeczeństwa. Ta skromniutka wystawa jedwabnicza, na

której było jednak wszystko, co związane jest z problemem jedwabnictwa w Polsce, dała niejednemu nowemu bodźcu do pracy na tem polu, wielu dopiero po zwiedzeniu jej zapoznało się z tem zagadnieniem gospodarczym. Ze spokojem możemy powiedzieć, że chociaż mieściła się w jednej sali Domu Narodowego, zaciekała i zadowoliła nas wszystkich zwiedzających.

Organizatorom tej wystawy życzyć możemy dalszych sukcesów w ich dalszych poczynaniach, winni jednak nie ustawać w pracy propagandowej w naszym kraju, gdyż pracując intensywniej, kładą pierwsze podwaliny pod przyszły przemysł jedwabniczy, którego miasto Cieszyn mogłoby, ze względu na swe dosyć trudne położenie gospodarcze, stać się ewentualną siedzibą. Wszystko zależnem jest od tego, czy potrafi wziąć inicjatywę na tem polu w swe ręce.

Powinniśmy więc dobrze zapamiętać hasła, które rzuciła cieszyńska wystawa jedwabnicza i potrafić im być posłuszni, jak przykazaniom narodowym. Od słów do czynów! „Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki, jedwabnictwo przyniesie krajowi miliony“, — lub jak pisał nasz wielki Henryk Sienkiewicz: „Kto sadi jedno drzewo morwy, ten rzuca garść złota do skarbu krajowego.“

Jedwabiarze cieszyńscy.

Przegląd polityczny.

Uгода w sprawie Sejmu śląskiego. Dnia 23. b. m. odbyła się w Katowicach konferencja pomiędzy wicewojewodą Żurawskim a wicemarszałkiem Sejmu śląskiego Roguszcakiem w sprawie zwołania Sejmu śląskiego. Wicewojewoda Żurawski zakomunikował, iż rząd zgodził się na formułkę kompromisową, polegającą na tem, że rząd wniesie do Sejmu śląskiego nowy preliminarz budżetowy od 1 września b. r. do 31 marca 1931. Prace przygotowawcze w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim nad tym preliminarzem będą ukończone do końca lipca. Rada Wojewódzka zajmie się tym preliminarzem w pierwszych dniach sierpnia, poczem będzie on wniesiony do Sejmu śląskiego. Zwołanie Sejmu nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia. Równocześnie Śląski Urząd Wojewódzki pracuje w przyspieszonym tempie nad preliminarzem budżetowym na rok 1931-32. Preliminarz ten będzie przedłożony w myśl przepisów we wrześniu do Sejmu śląskiego, zgodnie z przepisami konstytucji śląskiej. Poza tem do Sejmu śląskiego będzie wniesiony projekt ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa, o projekcie ustaw samorządowych, powiatowych i gminnych. Rząd kładzie uwagę na uchwalenie tych ustaw, które rozgraniczą dokładnie kompetencje poszczególnych organów tak ustawodawczych, jak i wykonawczych, by w przyszłości nie doszło do konfliktów konstytucyjnych.

Rząd a posłowie Centrolewu. W związku z kongresem Centrolewu w Krakowie rozesłało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnik do województw i starostw, w którym podano listę posłów i senatorów Centrolewu, którzy wzięli udział w uchwaleniu rezolucji, godzącej w P. Prezydenta Rzplitej i interesy państwa. W okólniku tym zarządzone, że posłowie i senatorowie ci mogą być przyjmowani jedynie tylko w sprawach osobistych jako strony interesowane, względnie o ile występują w sprawach prywatnych osób trzecich, winni być traktowani jako pełnomocnicy tych osób. Wszelkie natomiast interwencje i wystąpienia wobec władz państwowych tych posłów i senatorów w sprawach o charakterze politycznym, czy delegatów organizacji, winny pozostawać bez odpowiedzi, zaś posłowie i senatorowie w sprawach tych przyjmowani być bezwzględnie nie mogą. — Ze Śląska Cieszyńskiego znajduje się na tej „czarnej liście“ poseł Reger.

Uwięzienie Waldemarasa. Jak donoszą z Kowna, Waldemarasa, były głośny premier litewski, który w ostatnim czasie znajdował się w nielase, został w nocy z czwartku na piątek aresztowany na rozkaz komendanta miasta i wywieziony samochodem do twierdzy w pobliżu Kłajpedy. Urzędowo ogłoszono, że przyczyną wywiezienia Waldemarasa z Kowna było jego zachowanie się w ostatnich dniach niebezpieczne dla spokoju publicznego, czyli innymi słowy, obawiano się z jego strony zamachu stanu celem powrotu do władzy.

Finlandja przeciw komunistom. Przywódca ruchu lappowskiego w Finlandji, Vihtori Kossola oświadczył wobec dziennikarzy, że głównym celem akcji włościńskiej jest wytepienie komunistów w Finlandji. Już obecnie dzięki lappowcom komuniści, dawniej posiadający znaczne wpływy, zostali zupełnie usunięci z życia publicznego. Kossola jest zdania, że komuniści nie będą mogli przejść w żaden sposób do parlamentu przy wyborach październikowych, nawet gdyby kandydowali pod firmą socjalizmu. Rząd zresztą już zapowiedział, że listy kandydatów ze strony komunistów nie będą dopuszczone. Gdyby socjaliści wzięli komunistów w obronę lub okazali im poparcie, to walka zostanie rozciągnięta na nich zastrzona.

W Indjach ciągle niespokojnie. Z Indji nadchodzą ciągle wiadomości o powtarzających się demonstracjach i zaburzeniach ulicznych. Minister do spraw Indji oświadczył na zapytanie w parlamencie angielskim, iż w związku z ruchem Ghandiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Indjach 3302 osoby.

Miljardowe zbrojenia państw. Biuro statystyczne Ligi Narodów dokonało obliczeń wydatków poszczególnych państw na zbrojenia. Na pierwszym miejscu znajdują się Stany Zjednoczone, które wydają rocznie na zbrojenia 4554 milionów franków złotych. Rosja sowiecka wydaje na zbrojenia 2500 milj. franków, Francja dwa miljardy, Włochy 1553 miliony, Japonja 1215 milionów, Niemcy (urzędowo) około miljarda franków, Hiszpanja 790 milionów franków. Jeżeli chodzi o dane porównawcze, to trzeba sobie uprzytomnić, że w roku 1858 cała Europa, przy liczbie ludności około 280 milionów osób, wydawała na zbrojenia około 2 i pół miljarda franków. W roku 1883 przy ludności 335-miljonowej, wydatki na zbrojenia wynosiły około 4 miljardy, a w roku 1908, gdy ludność Europy dochodziła do 436 milionów, wydatki na zbrojenia sięgały około 7 i pół miljarda franków. W roku 1913 wydatkowano już 12 miliardów, przy ludności 452 milionów osób. Po wojnie, zamiast się zmniejszyć, stosunek ten jeszcze wzrasta, gdyż w roku 1928 wydano na zbrojenia aż 12 i pół miliardów franków w złości przy ludności około 480 milionów osób.

Z Polski i ze świata.

Obsadzenie osieroconych stolic biskupich. Jak donosi rzymski korespondent „Polski“, wedle wiadomości ze źródeł miarodajnych nastąpi obsadzenie stolicy biskupiej diecezji sandomierskiej już w najbliższych tygodniach. Co do stolicy biskupiej w Katowicach, to nominacja nastąpi w nieco późniejszym terminie.

Straszna tragedia rodzinna. Onegdaj rozegrała się w Orzeszu na G. Śląsku strasza tragedia rodzinna. Niejaki Richter, młodzieniec, manipulował w domu nabitym rewolwerem tak nieostrożnie, że postrzelił swego brata. Lekkomysłny młodzieniec, widząc, że brat jego padł na ziemię, skierował broń przeciwko sobie, zabijając się na miejscu. Jak się później okazało, brat samobójcy został tylko lekko raniony i już za kilka dni będzie mógł opuścić szpital.

Olbrzymi pożar szybu w Bochni. Na szybie solnym „Kampia“ w Bochni wybuchł w sobotę, 19 b. m. w samo południe pożar, który ze starej kotłowni przerzucił się nadzwyczaj szybko na młyn solny, szyb i warsztaty, zagrażając całemu miastu. Dopiero dzięki wyteżonej i ofiarnej akcji straży pożarnych, górników, wojska, policji i ludności, którą to akcję utrudniał brak wody, zdołano opanować morze płomieni. Straty, które wskutek pożaru poniósł Skarb państwa, jako właścicieli salin, oceniają na 3 miliony zł.

Kilka tysięcy ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech. Ogłoszona przez rząd włoski pierwsza lista ofiar strasznego trzęsienia ziemi w okolicy Neapolu wykazuje 1778 zabitych i 4264 rannych. Nowsze wiadomości mówią o co najmniej 6000 zabitych. W niektórych domach zginęły całe rodziny. Miejscowości, które znalazły się w ośrodku trzęsienia ziemi, przedstawiają widok pełen grozy. Całe gminy zamieniły się w stosy gruzów i rumowisk, wśród których sterczą tylko pojedyncze mury. W Neapolu wykazują prawie wszystkie kościoły pęknięcia murów, aczkolwiek samo miasto ucierpiało mniej, niż prowincje na wschód od Neapolu. W miejscowości Villanova, liczącej 3000 mieszkańców, liczba zabitych dochodzi do 1000. — W ciągu bież. stulecia Włochy

Obecny kościół wybudowano w roku 1777. Data ta jest uwidoczniła na ławkach kościelnych, potwierdzona także notatkami, znajdującymi się w archiwum parafjalnem. Kościół poprzedni, również drewniany, miał być daleko mniejszy tak, że nowy, obecny kościół stanowił dla niego poniekąd futerał, gdyż nie chciano przez przedwczesne zburzenie pozbawiać ludzi nabożeństwa, a dogodniejszego miejsca pod nowy kościół nie było można wyszukać. Twierdzenie to oparte jest na wiarygodnej tradycji, skoncentrowanej w osobie 80-letniego Franc. Husia, kościelnego przez lat 50 (umarł 4. IV. 1899).

Kościół obecny zawdzięcza swoje powstanie niezwyklej ofiarności W-Kończyckiego rodaka i proboszcza, ks. Szymona Świeżego (z rodziny ś. p. ks. Ignacego Świeżego). Proboszcz ten położył ogromne zasługi około parafji W-Kończyckiej. Nietylko, że zrobił zapis na nowy kościół, ale zakupił dużo pola i lasu dla parafji, przez co dostarczył także drzewa na budowę. Z wdzięczności za to pogrzebano go w kościele przed prawym ołtarzem bocznym św. Filomeny, a następnym łacińskim dyplomem, umieszczonym nad nawą kościelną, uwieczniono jego imię:

Ter saCros feCerant hos Lares MUnera SVIzI
ILLIUs hIC sCIto CorpUs et ossa JaCent.

Uwydatnione lepiej litery, wzięte jako cyfry, tworzyć mają rok budowy kościoła 1777.

(Ciąg dalszy nast.)

były miejscem dwóch wielkich katastrof wulkanicznych i kilku mniejszych. W dniu 28 grudnia 1908 r. na Sycylii wybuch groźnej Etny zniszczył prawie doszczętnie miasto portowe Messynę, przy czym znalazło śmierć 77.000 ludzi. W katastrofie w Abruzzach w roku 1915, wskutek której uległo zniszczeniu miasto Avezzano, zginęło 10.000 ludzi.

Śluby i rozwody przez pocztę. Władze socjalistyczne postanowiły jeszcze bardziej uprościć procedurę ślubów i rozwodów w Rosji. Dotąd osoby, chcące się pobrać, musiały się osobiście zjawić w kądzielu. Teraz już i tego nie będzie. Wystarczy wystąpić do urzędu pocztowego, wypełnić formularz, na który urzędnik pocztowy nalepia osobny znaczek — i ślub jest dokonany. W ten sam sposób można się także rozwodzić!

Katastrofa tajfunu w Japonii. W Japonii i Korei szalał przed tygodniem wiatr huraganowy, zw. tajfun, wyrządzając olbrzymie szkody. Podczas katastrofy w Japonii 475 osób poniosło śmierć. 26.000 domów runęło. Najbardziej ucierpiało miasto Nagasaki. Katastrofa tajfunu pochłonięła 1800 okrętów, nie licząc mniejszych łodzi. W Korei 2329 osoby straciły życie, a 12.319 domów zostało zniszczonych. Była to największa katastrofa tajfunu w Japonii od lat 40.

Zarobki w Polsce i w Ameryce. Jak nierównomierna jest skala zarobków robotniczych, o tem dobitnie świadczy podane przez jedno z pism amerykańskich zestawienie, z którego wynika, że w Stanach Zjednoczonych przeciętny robotnik już za 50-dniowy zarobek mógłby nabyć sobie na własność samochód, gdy natomiast robotnikowi francuskiemu 50-dniowy zarobek wystarczałby za ledwie na zapłacenie podatku samochodowego. Robotnik niemiecki, aby nabyć samochód, musiałby pracować 200 dni, zaś robotnik polski musiałby na zakup najtańszego samochodu przeznaczyć cały swój dwuletni zarobek.

Największy meteor świata. Największy meteor, jaki ludzie kiedykolwiek widzieli, spadający z nieba, umieszczono obecnie w muzeum przyrodniczym w Fildzie w Stanach Zjedn. Spadł on w lutym b. r. w Paragould, w stanie Arkanzas i waży 400 kg. Dotknąwszy powierzchni ziemi, wbił się jeszcze na głębokość blisko trzech metrów w twardą warstwę gliny.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W pierwszej połowie b. r. klęski pożarów w Polsce spowodowały straty w wysokości 30 milionów zł.

W całej Polsce w roku bieżącym wydały szkoły średnie 15.000 świadectw dojrzałości. Dwie trzecie matur przypada na mężczyzn, a jedna trzecia na kobiety.

Ogółem 75 proc. autobusów w Polsce należy do Żydów, a tylko 25 proc. do chrześcijan. Zarząd Główny oraz klub parlamentarny P. S. L. „Piast” postanowił jednomyślnie, że stronnictwo to nie będzie przyjmowało z powrotem osób, które z niego kiedykolwiek wystąpiły, przechodząc do obozu sanacyjnego.

Gospód i różnych „putyk” znajduje się w Czechosłowacji 73.000, czyli siedem razy więcej niż szkół. Z tego ma państwo dochodu przeszło 1 miliard koron. A u nas w Polsce?

Czechosłowackie koleje wydawają rocznie około 350 milionów biletów kolejowych. Przewóz towaru na kolejach sięga 100 milionów tonn, z czego jedna trzecia przypada na przewóz węgla.

W sezonie 1927-28 r. 9450 młynów czechosłowackich zmleło ogółem 106.333 wagonów pszenicy i 85.602 wagony żyta.

W niemieckim mieście Lubece szczepiono dzieci przeciwko gruźlicy, lecz wskutek zaniedbania szczepienia surowicy, której używano przy szczepieniu, zmarło 61 dzieci. Odpowiedzialni za te wypadki lekarze szpitalu dziecięcego zostali zawieszni w urzędowaniu.

Rumuński wiceminister spraw wewn. Angelescu został w swym biurze napadnięty przez czterech uzbrojonych studentów macedońskich i kilkoma strzałami ciężko zraniony.

Także komuniści greccy pozwolili sobie na wybijcie szyb w poselstwie polskiem w Atenach. Policja aresztowała sprawców napaści i trybunał skazał ich na 4 miesiące więzienia.

Wskutek kryzysu gospodarczego w większości kopalń angielskich praca trwa 3—5 dni w tygodniu.

Pewien angielski samolot pasażerski spadł dnia 21 b. m. z znacznej wysokości i uległ zupełnemu zniszczeniu. Wszystkich 6 pasażerów po-

niosło śmierć, pomiędzy którymi znajdował się b. prezydent senatu irlandzkiego lord Dufferin.

Jak donoszą z Moskwy, w związku z potęgającym się brakiem tłuszczów zwierzęcych w Rosji, w miarodajnych kołach powstał projekt wykorzystania dla wyrobu mydła tłuszczu szczurów, kotów, psów i t. d.

Według ostatnich obliczeń przeprowadzenie ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych kosztowało w roku ubiegłym 960 milionów dolarów, z czego 46 milionów wydano na samo kontrolowanie wybrzeża przez statki strażnicze.

Zużycie tytoniu w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ostatnich 5 latach z 8 milionów na 20 milionów kilogramów rocznie.

W ciągu ostatnich 90 lat odbyło się na świecie 749 konferencji pokojowych.

Według obliczeń oceanografów, każdy kilogram wody morskiej zawiera 35 proc. soli kuchennej, a ogólna ilość soli, zawarta w morzach, wynosi 4840 miliardów kilogramów.

Z Cieszyna i okolicy.

Festyn Czytelni Katolickiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia po południu w parku miejskim nad Olzą w Błogocicach. W razie niepogody w następną niedzielę. O liczny udział prosi Zarząd.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. zebranie plenarne o godz. 3.20 po południu w lokalu Stowarzyszenia. Ze względu na to, że oprócz referatu omawiane będą również bardzo ważne sprawy stowarzyszeniowe, uprasza się wszystkich druhów o pewne i punktualne przybycie. Równocześnie zawiadamia się wszystkich członków, że wszelkie ogłoszenia Stow. umieszczane będą odtąd w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, w skrzynce ogłoszeń na drzwiach lokalu Stow., oraz na tablicy ogłoszeń u wejścia do kościoła parafjalnego z pl. Dominikańskiego. W oknie zakrystji wobec odpowiedniego zarządzenia Przewiel. ks. Proboszcza ogłoszeń umieszczać nie będziemy. Zarząd.

Drukarnia Dziedzictwa w Cieszynie komunikuje niniejszem, iż zecer p. Tadeusz Dźwigalski w Cieszynie nie jest funkcjonariuszem Drukarni Dziedzictwa i nie jest uprawniony do odbierania zamówień ani do inkassa na rzecz Drukarni Dziedzictwa.

Rejestracja psów. Celem ułatwienia walki z wściekliczą zarządził p. Wojewoda rozporządzeniem z dnia 27 czerwca b. r. zarejestrowanie wszystkich psów w Województwie Śląskiem oraz zaopatrzenie tychże w obroże ze znaczkami, uwiadozniającymi miejscowość i numer rejestru, by umożliwić stwierdzenie posiadacza psa. Rejestrację przeprowadzają Urzędy gminne na swój koszt do 1 sierpnia b. r.

Przebudowa drogi Bielsko-Cieszyn. Wojewódzki Urząd Budownictwa w Cieszynie przystąpił do przebudowy nawierzchni drogi Cieszyn-Bielsko na odcinku Skoczów-Grodziec-Swiętoszówka. Wobec tego odcinek tej drogi został zamknięty dla ruchu samochodowego i konnego od dnia 5 lipca b. r., przypuszczalnie na 3 miesiące. Objazd wyznaczono na drogę powiatową Skoczów-Iłownica-Rudzica-Jasienica.

10-lecie tragedii Śląska. Dnia 28 lipca b. r. minęło 10 lat, gdy Rada Ambasadorów w Paryżu na mocy układu w Spa rozstrzygnęła spór o Śląsk Cieszyński, przydzielając połac kraju na zachód od Olzy z 150 tysiącami uświadomionej ludności polskiej bez plebiscytu Czechosłowacji.

Dar. Miejsowa Grupa Związku Powstańców Śląskich w Istebnej, za inicjatywą jej sekretarza, p. H. Gmudka, udzieliła dnia 21 lipca br. subwencji na cele szkół polskich w Czechosłowacji w kwocie 50 zł, za co zarząd główny Macierzy Szkolnej składa Jej najserdeczniejsze podziękowanie.

Odsetki od pożyczek nie mogą przekroczyć 11 procent. Ministrowie skarbu i sprawiedliwości wydali nowe rozporządzenie, zmieniające przepisy o lichwie pieniężnej, z ważnością od dnia 15 lipca b. r. Korzyści, mające być osiągnięte przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekroczyć 11 proc. w stosunku rocznym.

Nowe koleje na Śląsku Cieszyńskim. Nowa linja kolejowa Cieszyn-Marklowice ma być ukończoną i uruchomioną jeszcze w bieżącym roku. Dalszy ciąg tej linji Marklowice-Zebrzydowice będzie prawdopodobnie ukończony w jesieni 1931.

„Naiwne narzeczone“.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki zbrodni i rabunków na tle... sentymentalnem. Drapichrusty, rzecimieszki i zbrodniarze zawierają znajomości ze służącemi; po kilku spotkaniach „oświadczają” się o rękę Marysi lub Antosi, a po kilku wizytach już w charakterze „narzeczonych” rabują naiwne „narzeczone” z ciężko uciulanego grosza, a zdarza się, że poprostu mordują swoje ofiary. Zaplakane Marysie udają się do policji ze skargą, że „narzeczony” zabrał całą gotówkę — na urządzenie wesela i... przepadł!

Szukaj wiatru w polu!

Panie chlebobawczynie są naturalnemi opiekunkami swoich służących. Nasuwa się uwaga, czy Panie nie powinny uświadomić swoich Maryś, że oszczędzonych pieniędzy nie trzyma się w domu, że istnieje wielka instytucja państwowa PKO, która przyjmuje oszczędności na przechowanie, że dolicza do sum odsetki, więc kapitał oddany sam przez się powiększa się. Czy Panie chlebobawczynie nie powinny prowadzić swoich Maryś do PKO lub urzędu pocztowego, aby im wyrobić książeczkę oszczędnościową? Naturalnie, że tak. Tak samo, jak ostrzegać niedoświadczone, naiwne dziewczyny przed fachowymi „narzeczonymi“.

Nieprawdaż, Szanowne Panie Chlebobawczynie? Dopuście łaskawie tę sprawę do Waszego serca, Wasze Marysie będą Wam wdzięczne.

M. Cz.

Linja kolejowa Wisła-Głębcze ma być uruchomiona w lecie 1931. Poza tem Śląski Urząd Wojewódzki pracuje nad projektem nowego połączenia kolejowego Wisła-Istebna.

O rozbudowę uzdrowiska Wisły. Na jednym z ostatnich posiedzeń Śląskiej Rady Wojewódzkiej zajmowano się sprawami finansowemi uzdrowiska Wisła. Rada Wojewódzka zatwierdziła zużycie pożyczki, którą w swoim czasie gmina Wisła zaciągnęła od Skarbu Śląskiego, na pokrycie kosztów zaprowadzenia światła elektrycznego w uzdrowisku. Prąd pobierany jest z elektrowni okręgowej miasta Cieszyna. Zelektryfikowanie uzdrowiska, zaludnionego w obecnym sezonie licznymi letnikami z całej Polski, wzmogło już teraz frekwencję letników. Jednocześnie rozważano kwestję przyjsia gminie z pomocą kredytową w sprawie budowy kąpieliska (basenu kąpielowego), którego brak, zwłaszcza przy niskim stanie wody w Wiśle, daje się odczuwać. Budowa kąpieliska znajduje się na dobrej drodze i jest nadzieja, że Wisła w przyszłym roku uzyska tę nową atrakcję dla letników.

Siedziba harcerstwa polskiego na Śląsku. Folwark Bucze w Wielkich Górkach, na którym w pierwszej połowie lipca b. r. odbył się jubileuszowy zlot Chorągwi męskiej polskiego harcerstwa na Śląsku, jest obecnie własnością Zarządu Oddziału Polskiego Harcerstwa na Śląsku. Dzięki ofiarności województwa i przemysłu śląskiego przebudowano tam dawny arcyksiążęcy budynek folwarczny na piękną szkołę dla instruktorów harcerskich nie tylko ze Śląska, ale i z całej Polski. Tam kształcić się będzie starszyzna harcerska na specjalnych kursach instruktorskich.

Złożenie hołdu prochom zasłużonych Ślązaków przez nauczycielstwo. Zorganizowany przez Wyd. Ośw. Publ. miesięczny nauczycielski kurs historyczny w Cieszynie postanowił uczcić zasługi dwóch wielkich, dla Śląska zasłużonych, mężów, Pawła Stalmacha i Karola Miarki. Dlatego uczestnicy kursu wraz z prelegentami udali się w ubiegły poniedziałek na stary cmentarz katolicki, gdzie spoczywają zwłoki tych dwóch Zasłużonych, aby w przemówieniu podnieść ich zasługi, złożyć wieńce oraz odśpiewać dla Śląska napisaną „Rotę“.

Jeszcze sprawa „Ziemi“. Jak się dowiadujemy, Związek Spółek Rolniczych wniósł podanie do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie o odpisanie całego długu tego Banku i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w kwocie 136 tysięcy zł. Na wypadek odpisania powyższych długów pozostanie jeszcze do zapłacenia reszta wierzytelności w kwocie 117 tysięcy zł. Ściągnięcie tej kwoty natrafia jednak na trudności z następujących powodów: 1. Przeważna ilość członków nie posiada żadnego majątku. 2. Część członków zmarła, a ich spadkobiercy nie odpowiadają za powyższe długi. 3. Część członków mieszka w Czechosłowacji,

wobec czego wniesienie skarg jest utrudnione i wywołałoby niepotrzebne oburzenie. 4. Pewna ilość członków należy do „Ziemi“ po czeskiej stronie, która powstała tam po rozdzieleniu Śląska, a ci nie mają żadnych zobowiązań. 5. Członkami są też rozmaite spółki, które obecnie już nie istnieją. 6. Niektórzy wyprowadzili się w niewiadomym kierunku, a pozostała reszta znajduje się obecnie w tak ciężkim położeniu materialnym, że nie mają z czego zapłacić. Poczyniono więc starania u p. Wojewody o poparcie i uzyskanie subwencji od rządu na spłacenie pozostałych długów. Jest nadzieja, że sprawa „Ziemi“ przy poparciu władz będzie zlikwidowaną w krótkim czasie.

Z Bielska. (Uprorowadzenie dziewczyny.) W ubiegłą środę zaginęła 13-letnia córka tutejszego szewca Ryby. Dziewczyna ta często wychodziła na miasto z obuwem, naprawionem przez ojca. W minioną środę pod wieczór oświadczyła swej siostrze, że musi wdziać na siebie inne ubranie, gdyż pewien pan przyrzekł jej 5 złotych za odniesienie paćzki do Cygańskiego lasu. Gdy dziewczyna nie powróciła do domu, uwiadomiono policję. Znajomi widzieli córkę Ryby w aucie obok wykwinie ubranego pana.

— (A w a n s e.) P. Franciszek Donocik, urzędnik Dyrekcji Policji, został mianowany adjunktem w IX st. sl. — P. Jadwiga Mickówna, urzędniczka Starostwa, została mianowana kancelistką w XI st. sl.

— (Z Komunalnej Kasy Oszczędności.) Dnia 17 b. m. ukonstytuowała się nowo wybrana Rada Zawiadowcza Komunalnej Kasy Oszczędności, składająca się z 12 członków. Z ramienia klubu polskiego weszli do Rady pp. dr. Adamecki, dr. Bogaczewski i Korytyński. Przewodniczącym Rady wybrany został p. Hoenigsmann (niem. socjalista), jego zastępcą dr. Adamecki. Dyrekcja Kasy składa się z 6 członków, wśród których znajduje się jeden Polak, dr. Adamecki. Przewodniczącym Dyrekcji został wybrany p. Maenhardt (Niemiec), zastępcą jego dr. Adamecki. Na posiedzeniu Rady Kasy w dniu 22 b. m. zamianowany został wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się od głosowania dyrektorem Kasy p. Macura, dotychczasowy komisarz rządowy.

Z Białej. (Wyjaśnienie tragedii w Szczyrku.) Donosiliśmy już o krwawej tragedii, jaka rozegrała się w Szczyrku, a której ofiarą padła narzeczona właściciela tartaku Wagnera Kostorzówna. Jak śledztwo wykazało, Wagner zastrzelił narzeczoną, a następnie sam się ciężko zranił. Zamordowaną pochowano na cmentarzu w Szczyrku, zaś Wagnera odwieziono do szpitala w Białej. Stanie on po wyzdrowieniu przed sądem przysięgłych w Wadowicach, jako oskarżony o morderstwo.

— (Krwawa zabawa.) Socjalistyczni „Turowcy“ z Mikuszowic i Wilkowic urządzili sobie w niedzielę, 20 b. m. w Mikuszowicach zabawę taneczną, połączoną nadprogramowo z „ćwiczeniami“ w strzelaniu z rewolwerów i ogólnem pyskobiem. W czasie bijatyki postrzelono śmiertelnie 32-letniego Antoniego Zipsera kulą w głowę.

Z Grodzca. (Poświęcenie strażnicy.) Miejskowa Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę, dnia 3 sierpnia uroczyste poświęcenie strażnicy, na którą to uroczystość wszystkich sympatyków Straży z bliższa i daleka najuprzejmiej się zaprasza. Uroczystość ta odbędzie się bez względu na pogodę.

Z Iskrzyczyna. (Napad rabunkowy.) W nocy z 24 na 25 b. m. około godz. 11.30 napadło na samotnie stojący domek chałupnika Pawła Zahradnika 2 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy po zastrzeleniu psa w podwórzu zaczęli się dobijać do drzwi wchodowych. Gdy drzwi pod gwałtownym naciśnięciem i uderzaniem otworzyły się, oddał jeden z bandytów strzał z rewolweru do sieni w kierunku drzwi, prowadzących do pokoju, przyczem kula przeszła na wylot 16-letniego Pawła Zahradnika, syna właściciela. Jeden z bandytów krzychał: „Otworzyć i dawać pieniądze“. Zahradnik starszy błagał napastników, by mu życie darowali i chciał im dać 5 zł, które miał w domu, lecz bandytem wydawało się to za mało i przeskakawszy cały dom za pieniądze, odeszli, zabierając pierzynę, własności zięcia Zahradnika, Pawła Stebla. Po drodze oddali bandyci jeszcze kilka strzałów, widocznie w celu odstraszenia ewent. pościgu. Przed napadem na dom Zahradnika prawdopodobnie

nie ci sami sprawcy wybili szybę w gospodzie Stanisława Łatki, poczem włamali się przez wybijcie szyby do sąsiedniej gospody Fr. Bierskiego, gdzie skradli kilka bulek, następnie włamali się do warsztatu szewskiego Ludwika Neniczki, skąd zabrali kawałek skóry, który porzucili potem przy mieszkaniu Zahradnika. Tak samo próbowano przez wyrżnięcie dziury w dachu słomianym włamać się na strych domu Ludwika Gawłowskiego. Młody Zahradnik, ciężko ranny w brzuch, przewieziony został do szpitala w Cieszynie, gdzie tego samego dnia zmarł. Widać z powyższej wyprawy bandytów, jak zastraszające są obecnie stosunki bezpieczeństwa w naszych wioskach.

Z Istebnej. (Zgon.) Dnia 16 b. m. zmarł znany obywatel ś. p. Jan Michałek, zwany „młody pocztorek“. Był on ogólnie lubiany, to też na pogrzeb jego zebrały się tłumy ludzi. Wzięła udział Straż Pożarna, której zmarły był członkiem, muzykanci Zaolzia, których on szkolił, ponieśli trumnę na swych barkach z domu aż na cmentarz, a kapela młodzieży przygrywała w żałobnym pochodzie. Zmarły liczył 47 lat i osierocił żonę oraz czworo nieletnich dzieci. Przed dwoma laty zmarł jego ojciec, który pierwszy woził pocztę z Jabłonkowa do Istebnej, mając jednak więcej zajęć, zdał to na syna, który dzielnie wykonywał swoje trudne obowiązki, co też nadwyrężyło jego zdrowie, bowiem spełniał on swój obowiązek każdy dzień. Po odcieciu Jabłonkowa do Czechosłowacji „pocztorek“ został zwolniony bez żadnego odszkodowania, mimo, iż z ojcem pełnili służbę 37 lat. Dłuższa choroba wyczerpała skromne fundusze domowe, to też żonie z dziećmi grozi widmo nędzy. Tutaj jest stanowczą powinnością miarodajnych czynników, by przyjąć z pomocą wdowie i dzieciom po byłym długoletnim służbiście państwowym. Ś. p. Michałek był także szeroko znany jako klarncista-muzyk i zawsze brał chętny udział w uświetnieniu nabożeństw kościelnych. N. o. w p.!

Z Wielkich Kończyc. (Życia Stow. Młodzieży Polskiej.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej daje dowód silnie tętniącego życia organizacyjnego. Chociaż z małą garstką druhów, nie traci nadziei, lecz potrafi pracować i rozwijać się nawet w najgorszym położeniu. Ducha otuchy dodaje do pracy grono nauczycielskie, a przedewszystkiem p. naucz. Morys, który od początku swego pobytu u nas z zaparciem samego siebie pracuje wśród młodzieży, wygłasza wykłady na zebraniach i reżyseruje przedstawienia. Z pełnem uznaniem zaznaczyć trzeba, iż prawdziwie porywające są jego wykłady. S. M. P. przechodziło już szereg przeszkód, lecz zawsze potrafiło stawić opór wszelkim trudnościom. — Druh.

Z Ochab. (Pożar.) W szopie, własności zarządu dóbr państwowych, wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar, niszcząc doszczętnie szopę i chlewy oraz różne narzędzia rolnicze, wyrządzając szkodę na około 2000 zł. Spalone obiekty nie były ubezpieczone.

Ze Zabrzega. (Założenie Koła Macierzy.) W ubiegłym miesiącu zostało u nas założone nowe Koło Macierzy Szkolnej. Do Wydziału Koła zostali wybrani pp.: kier. szkoły Fr. Kopeć, Wrzół, Fuzoń, Błahut, Helena Kuboszkowa, Jan i Anna Tycowie, ks. prob. Janoszek i Aug. Kopeć.

— (Życia „Sokoła“.) W niedzielę, dnia 13 lipca b. r. obchodziło tutejsze Tow. gimnast. „Sokół“ doniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru sokołego, połączoną z 5-letnim jubileuszem założenia gniazda. O godz. 10.30 wyruszył pochód na cmentarz, gdzie miejscowy ks. proboszcz Janoszek dokonał aktu poświęcenia sztandaru i odprawił mszę św. połową, a ks. katecheta Kojzar z Czechowic wygłosił przepiękne kazanie. Wskazując na symboliczne znaki, widniejące na sztandarze, t. j. obraz M. B. Częstochowskiej i Orzeł Biały, wykazał kaznodzieja zebranym, jak wzniosłą jest myśl służenia tym znakom. Po nabożeństwie odbyła się defilada, wspólny obiad, a po południu festyn na łące p. Kusia, urozmaicony ćwiczeniami druhów. Szkoda tylko, że tak mało gniazd poczuwało się do obowiązku uczestniczenia w tej tak rzadkiej a wzniosłej uroczystości. Zarząd „Sokoła“ poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania przedewszystkiem Wielebnym księżom, Rodzicom chrześnym, organizacjom bratnim i delegacjom. Również wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy pracą i pomocą przysłużyli się dobrej sprawie, składa staropolskie „Bóg zapłać“!

Z Czeskiego Śląska.

O zniesienie wizum pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Posłowie polscy do sejmu czeskiego dr. Buzek i Chobot wnieśli żądanie, aby zniesiono przymus wizowania paszportów pomiędzy Czechosłowacją i Polską, uzasadniając to tem, że przecież te dwa państwa żyją ze sobą na stopie przyjacielskiej. Trzeba podkreślić, że wizowanie paszportów jest pozostałością powojenną. Czaj najwyższy, by to ograniczanie ruchu granicznego znikło.

O przywóz mleka z Polski. Na posiedzeniu zastępstwa gminnego we Frysztacie uchwalono wysłać deputację do Starostwa w interwencji o pozwolenie na przywóz mleka z Polski do miasta.

Z Karwinie. (60-lecie niestrudzonego pracownika.) Onegdaj obchodził Henryk Bura, obecny kontrolor zmian na szybie Gabrjeli, 60-lecie swych urodzin. P. Bura jest jednym z najzasłużeńszych pracowników społecznych wśród polskiego ludu katolickiego na Śląsku. Któż zliczy te wszystkie zgromadzenia, na których on przemawiał, ktoby go nie znał na Śląsku naszym od Jabłonkowa aż po Bogumin? Jak długo sił mu stało, nie ominął żadnej okazji, gdzie chodziło o obronę ideału katolickiego, czas i siły swe poświęcał Związkowi Śl. Katolików, zaś owym jego poświęceń jest dom katolickich robotników „Praca“ w Karwinie, który stał się ośrodkiem życia katolickiego i polskiego. Z okazji 60-lecia i w uznaniu jego zasług zamianowało go Stowarzyszenie „Praca“, którego był współzałożycielem i długoletnim prezesem, swym honorowym prezesem.

Sąd Okręgowy w Cieszynie
Wydział III handlowy,
dnia 2 kwietnia 1930
Spółdz. III 435.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni oddział III wpisano dnia 2. IV. 1930 przy firmie: Kasa Spółdzielcza w Grodźcu z nieograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: Członkowie Zarządu Franciszek Badura ustąpił, a Józef Kołodziej zmarł. Członkami Zarządu wybrano: Franciszka Rakachalupnika w Bierach i Józefa Szotka, chałupnika w Świętoszówce.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny
Cieszyn, Górna 14.

Ucznia

do nauki malarskiej, z porządnej rodziny, z bliższych okolic Strumienia, przyjmie R. Foltyn
majster malarski w Strumieniu.

Fisharmonjum

sprzedam: 2½ rzędów języczków, 5 oktav, 13 rejestrów, 2 wzmacniacze kolanowe — firmy „Mannborg“. Zgłoszenia: R. Jaworski, Komorowice 27, p. Biała.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Białogorski: Przyjaciółki	3.—
Łyp: Brazylja	18.—
Morozowicz: Miljon milionów	4.—
Niećko: O wewn. życie wsi	2.—
Targowski: Piękna Zoa	2.—
Jarosławski: Oblubienica morza	1.50
Kraszewski: Kordecki	5.40
London: Prawo białego człowieka	1.90
Mickiewicz: Tajemnica ekranu	9.—
Strug: W twardej służbie	5.—
Wells: Król, który był królem	4.50
Zieliński: Starożytność bajeczna	18.—
Morcinek: Serce za tamą	9.—
— Ondraszkowe ostatki	3.—
Powszechna Wystawa Krajowa	200.—
Dziesięciolecie Polski Odrodzonej	60.—

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej.
Cieszyn.
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce: Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

Rocznik 83. W Cieszynie, piątek, 1 sierpnia 1930. Nr. 59.

Przyczyny kryzysu rolniczego.

Dużo pisze się, a jeszcze więcej mówi się w ostatnim czasie u nas o kryzysie rolniczym, lecz mało kto zdaje sobie jasno sprawę z tego, jakie są przyczyny przesilenia. Poniżej podajemy dwie opinie, które rzucają dużo światła na to doniosłe zagadnienie.

Znany ekonomista polski prof. Krzyżanowski, omawiając w „Przeglądzie Gospodarczym” problem t. zw. klęski urodzaju, analizuje w szczególności ujęciu istotę obecnego kryzysu, winę którego przypisuje się powszechnie zbyt wielkim urodzajom w ostatnich latach.

Do roku 1890 dobrobyt ludności w Polsce zależał wyłącznie od urodzaju. Wielkie zbiory decydowały o pomyślności, małe — o klęsce ludności. Po r. 1890 uniezależniliśmy się od wyniku prac na roli, regulując sprawę emigracji do Ameryki. Po wojnie emigracja za ocean i do Niemiec została ograniczona i ludność Polski powróciła do dawnego stanu, uzależniając się od urodzaju na roli. Tymczasem obecnie słyszymy o klęsce urodzaju, gdyż zboże spadło w cenach. Wyjaśnienie tego zjawiska da się wytłumaczyć następująco:

Z chwilą wybuchu wojny ceny poszły szybko w górę. Po ukończeniu wojny, a właściwie w r. 1920 rozpoczął się spadek cen. O ile jednak spadek cen zboża szedł szybciej, to ceny wyrobów przemysłowych spadały znacznie wolniej. Obecnie ceny produktów rolniczych są nawet niższe od przedwojennych; poza tem obniżyły się surowce, jak: kawa, kakao, juta, kauczuk, cynk, ołów, miedź, nikiel. Spadek niektórych z nich doszedł również do niższego poziomu, niż był przed wojną. Natomiast ceny fabrykatów pozostały niezmiennie lub też obniżyły się nie tak silnie, jak surowców i płodów rolnych. Obniżka cen dotyczy głównie hurtu, podczas gdy ceny detaliczne pozostały prawie niezmiennie. Tak np.

przyjmując rok 1927 za 100, w marcu b. r. wskaźnik cen detalicznych w Warszawie wynosił 100.2; jednakże w tym wskaźniku ceny artykułów rolnych wynosiły 88.9, ceny zaś wyrobów przemysłowych 111.3.

Z wywodów tych przebiega wniosek, że spadek cen zboża jest zjawiskiem normalnym, natomiast powodem zła jest utrzymanie się wysokich cen wyrobów przemysłowych, oraz cen detalicznych. Tyle uczony ekonomista polski.

Teraz wysłuchajmy opinję angielską. Londyński czasopismo ekonomiczne „The Statist” podaje bardzo cenne wiadomości, dotyczące kryzysu rolniczego, który objął całą Europę. Powodem tego kryzysu jest nadprodukcja środków żywności, przeważnie w południowych krajach zamorskich.

Okazuje się, że w trzech najważniejszych krajach, eksportujących masowo zboże, to jest w Kanadzie, Argentynie i Australji, uprawne powierzchnie zbóż powiększyły się od roku 1900 o 200 procent. Sama tylko powierzchnia uprawy pszenicy powiększyła się o 40 milionów akrów, co oznacza podniesienie się uprawy pszenicy o 300 procent. O ile przed wojną głównym dostawcą pszenicy dla Europy były Stany Zjednoczone, obecnie dostarczają one tylko jedną trzecią część kontyngentu, natomiast resztę dostarczają trzy powyżej wymienione nowe potęgi agrarne, a skutkiem tego zamorski obszar rolniczy, który się ubiega o dostawę pszenicy dla Europy, wzrósł od roku 1900 przeszło trzykrotnie.

Również przemysł nabiałowy krajów zamorskich robi europejskim krajom rolniczym znaczną konkurencję. Wywóz masła i sera z Australji i Argentyny wzrósł od roku 1900: masło z 50 milionów na 350 milionów kg, ser z 40 milionów na 175 milionów kg.

Podobnie wzrosła również produkcja mięsa w tych krajach: z 300 milionów kg w r. 1900 na 2000 milionów kg w roku 1929. Wzrosła także

produkcja wełny. Konkurencja na targu cukrowym jest jeszcze silniejsza — sama tylko wyspa Kuba, która przed wojną produkowała 2,500.000 tonn cukru trzcinowego, podniosła swą produkcję do 5 milionów tonn. Produkcja tłuszczów roślinnych w krajach tropikalnych rośnie również bardzo szybko i zasypuje nasze rynki zbytu, robiąc poważną konkurencję dla naszego masła i smalcu. Rozgrywa się tutaj bezprzykładna walka pomiędzy energją tropikalnego słońca, dającego bardzo silny wzrost palmom i owocom tłuszczowym, a pracą i inteligencją człowieka, zamieszkającego w strefie umiarkowanej.

Pomimo tak silnej zamorskiej konkurencji, także rolnictwo europejskie znacznie pomnożyło swoją produkcję, zwłaszcza na polu hodowlanym i to szczególnie na terenie Europy środkowej, gdzie nastąpiło powiększenie się ilości małych gospodarstw na skutek reformy rolnej. Bardzo ważną rolę w przesileniu gospodarczym odgrywa również wprowadzenie wydatniejszych gatunków zbóż, tudzież mechanizacja rolnictwa, głównie na terenie Ameryki Północnej, gdzie mimo przemysłowego zastoju fabryki, produkujące traktory i narzędzia rolnicze, idą pełną siłą pary.

Uwagi lustratora

p. Karola Piwki w referacie sprawozdawczym, wygłoszonym na walnem zebraniu Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie dnia 21 czerwca br.

Sprawozdanie z mojej działalności za rok 1929 jako lustratora Związku podam krótkie, bo gdybym wygłosił znów dłuższy referat na temat usterek, spotykanych przy lustracjach, wyglądałoby to tak, jak gdyby panowie skarbnicy żyli ciągle w grzechu spółdzielczym.

Jeżeli uwzględnimy niebywały rozwój spółdzielczości w ostatnich latach w naszym państwie,

Jura i Jonek.

Jonek: Witej Jurek, joch se myślał, że leżysz, a ty se chodzisz jak jaki gibczok. Tuż cie jednak ty roztomańte nimocy popuściły? Mosz ty na mu duszu twardą noturę, jak kocur. Cóż ci pumogło?

Jura: Dzięki Bogu je mi lepi, ale jeszcze to djabelstwo ta przemierzło refma nie wyszła nadobrze z glidów. Ale mie to djobligo pomleło. Leżołech pore dni jak trom na barlogu, ni mógech sie ruszyć, ani obrócić, mie jeny z jednego łózka na drugi na płachtach przenoszali, a jak sie kiery dotknął nogi lebo krzyży, to hroźnie urażowało, jakbych wszyscy gwiozdy widziół. Co mi pumogło? Na wszystko dogromady, co mi zbierali sakompikom. Nejbardziej poceni, mazani jelenim łojem i jakisi straszecznie przeciwnie i gorzki ziełiny, co mi staro skądś z miasta przyniosła.

Jonek: Tuż teraz se jeny dowej pozór, abys sie kany nie zachłodził, bo jakby cie kany zawioło, to mosz zaś ancwaj fąsoka w całym grzbiecie, a potem bieda reta. Joch sie oto naożaiszt rozniewoł na tego przemierzłego Wenclika, to je milijonko warzecha.

Jura: Gwóli czego? Czy ci kany zrobił jaką ostude? Je to lagramencki miglanc, wszystkimi maściami mazany, dycki cosi wyspekuluje, gor teraz, jak chodź na zolyty.

Jonek: Ostude prawie ni, ale pomyś se, ten zazrak przegrzeszony to po całym świecie rozgłoszo, że nas w parku Sikory na jakisi lampartyji, už temu będzie ze 3 lebo sztyry tydzie, poczęstował. Joch dość na tem ani tego przyjąć nie chciół, ale on tak pozwoniował koronami w kapsie i taki sie wielki robił, rzecy: Co dziśka roztomili kamaradzi zjecie lebo wypijecie, to wszystko płacem jo, dyć dostanem po moi ciotce — ona je ta staro olmaryj od piniędzy zimno — herbowisko, a teraz to wszędy trąbi werzejnie, jaki miół skyras nas utraty.

Jura: Straszne dziwy, kozół każdemu po porce wierszli, cienkich jak glista, po jednym kołoczku ze serem, a był to zokalec, po malej sztampierli słabej warzonki z marnymi rzebyczkami, no i po szklonce sztrasmanowski bryndy, a jeszcze było pół szklonki piany, a to to wszystkim rozgłoszo? Na mu weru, jak żyw od żodnego nie przyjmę żodnej poczęsnej, jakby mi to nieskorzy miół gdo wyczytać lebo przedciepować. A muszę sie ci przyznać, że mie z tego blancworu wzieno na wszystkie trzy strony i robiły sie se mną dziwy...

Jonek: Mie też burzyło ze 3 dni po dolinku, aż mi staro uwarzyła wodni kończyny z pioletem i czantoryją, to mie to żrani w postrzodku popuściło. Musiół być ten syr w kołoczku niegodzony, lebo to piwsko koziate, my už na nasze

stare roki muszyny być bardzo opaterni, bo nasz dolinek wól czego nie sniesie. Jakes kwuczoł, toś isto cajtonków nie czytoł.

Jura: Toć ni, dyćech ani dość na tem ani wiela o świecie nie wiedziół, sie mi czytanie odniechcialo. Cóż sie kany nowego stało?

Jonek: Latoś nasi ministrzy wszycy zastali w landzie, nic sie nie smykają po świecie hatomobilami, jeny jeden, pisze sie burner, pojechał kansi do Cwierkwiernice, aże ku samej Italji, ci drudzy sie kuryrują w chalupie.

Jura: To isto gwóli tego, że łońskiego roku jak świtali kopytami kansi bardzucno daleko nad morzem, noród na to straszecznie szkamroł, że tysiące a tysiące wywożą z landu.

Jonek: A w Niemcach i w Italji sie ci synku robiły dziwy.

Jura: Jaki?

Jonek: Ale synku w Niemcach sie utopiło w jednej rzyce cosi 50 ludzi, co sie przyszli dziwać na Hinderburga...

Jura: On isto musi być z wasermonem w jakisi kompaniji, bo kany sie pokoże, to tam zaobycz ludzi topi. Dyć jak sie ta wielko wojna rozpoczyna, też ten istny utopił w jakichsi stawach cosi moc moc ruskich wojoków.

Jonek: To było podczas tej patalije. Ale oto niedowno przyjechał do kraju nad rzeką Renem, wiesz to je ta sama rzyka, co o ni śpiewali

oprócz tego fakt, że panowie skarbnicy oprócz własnego zawodu nauczycielskiego są czynni w Macierzy Szkolnej, w Strażach pożarnych, w Kółkach rolniczych i jako organiści, że inni są również znanymi pomologami i pszczelarzami, to muszę stwierdzić, że prowadzenie naszych kas przez panów skarbników jest dobre.

Gdyby nie jedna walna usterka, to prowadzenie kas byłoby z małymi wyjątkami poprostu wzorowe. Tą walną usterką, spotykaną przeze mnie przy lustracjach, jest fakt, że w 80 proc. spółdzielniach kasowych dłużnicy nietylko że nie dotrzymują umówionych rat, lecz nawet nie płacą zaległych odsetek. Powodu należy szukać w tem, że Zarządy kas przy udzielaniu pożyczek kierują się więcej humanitarnością, aniżeli rzeczywistą potrzebą danego petenta o pożyczkę i nie badają przy uchwalaniu pożyczki, czy pożyczka jest płynna, poprostu udzielają ją, opierając się tylko na dobrych ręczytelach. Proszę sobie uprzytomnić następstwa takiego stanu rzeczy w razie jakiegoś kryzysu gospodarczego, gdyby ze strony wkładających nastąpiły wypowiedzenia wkładów.

Pierwszą więc rzeczą do naprawy będzie odnowienie wszystkich skryptów dłużnych, przedawnionych ponad 4 lata, względnie zażądanie całkowitej zapłaty pożyczki. Niechaj ten dłużnik i ręczyciele wiedzą, że kasa to nie prywatny wierzyciel, który według własnej woli może dłużnikowi dłużej poczekać. Kasa to urząd, który musi się liczyć ze swoimi przełożonymi władzami, t. j. Związkiem rewizyjnym, a więc dłużnicy powinni się znów liczyć z kasą.

Uważam, że kasy mimo przepisu statutowego nie powinny udzielać pożyczek na termin 4-letni, wystarczy na 2 lata, bo kasy nie są instytucjami kredytów długoterminowych, lecz krótkoterminowych, na pożyczki długoterminowe mamy Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, których zastępstwo prowadzi Związek.

Trzecią sprawą, którą tu chcę poruszyć, to sprawa trzymywania w ewidencji pożyczek wekslowych przez te kasy, które zaprowadziły u siebie weksle. Skarbnik musi trzymać w ścisłej ewidencji terminy płatności weksli, a płatne weksle na czas wykupywać, względnie posyłać weksle prolongacyjne z odpowiednią upłatą, bo w razie przeoczenia płatności weksla, może kasa stracić prawo do ręczytel.

Czwartą sprawą, to sprawa tworzenia przez kasy funduszy rezerwowych. Przy badaniu zamknięć rachunkowych za r. 1929 przekonałem się, że niektóre kasy nie postępują w myśl przepisu statutu i nie dzielą zysku rocznego tak, jak tego statut wymaga, lecz przeznaczają go na różne cele. Owszem, niechaj te kasy, którym par. 57 statutu na to pozwala, przeznaczają część zysków na cele dobroczynne, ale przede wszystkim po-

bai naszy hajlocy wachamrajn, tam robili prusocy wielką sławę gwóli tego, że francuski wojska tamstela poszły, skłudzili se starego hinderburga, co teraz hewiruje w prusach na miejscu tego tyrknoniego wilusia, ludzi sie zebralo kupa, poszli na jakisi most, most sie pod nimi zawalił i wszycy popadali do wody, a tam było pram plosa na 7 metrów głęboki i wszycy sie potopilo.

Jura: Borocy ludzie, chcieli oczy napaść, a taki smutny koniec naszli. Moźne to była kara Bosko, bo teraz snoci ci prusocy, jak francuski wojska z nad renu poszły, chcą gardelnie całe pomorze i górny Śląsk spadki. Tak ich możne Pómbóczek pokoroł, bo tej pruski hyrze už nie było rady.

Jónek: No, a w Italiji telownych ludzi pozabijało. Ziemia sie troche bardzy poruszala, kansi za Rzymem i pobulalo domy, miasta i dziedziny, że ś nich zustały jeny kupy skolo. Cosi patnost tysięcy norodu zabitych, a ciężko rannych ani som nie wiem wiela.

Jura: W tej Italiji tam to często bywuje. Chwała Bogu, że sie u nas ziemia nie trzęsie, bo by sie mi moja staro kuczka downo była rozsypała na ograbki. Wleźmy oto do Kofina na Stary Torg, bezmali już z rajzy wrócił, do nom dobrego teju ze sokem za łacny grejcar, tam mi to wszystko doskumentnie wyłożysz.

Jónek: Ni mom synku czasu, bo hynaj wali jeden dobry znomy z Istebnego, mom tam pilny skoz, mi to tam weźnie i przy tej spusobności kapkem nowości opowie. Tuż ni miej za złe, na podrugy se deli pofulomy.

winny kasy dbać o wzrost własnych kapitałów rezerwowych. Fundusz rezerwowy to hipoteka danej spółdzielni i tak jak człowiekowi w życiu prywatnem nie jest rzeczą obojętną, czy co posiada dla własnych dzieci, tak funkcjonariuszom kas nie powinna być obojętna wysokość funduszu rezerwowego. Im większy fundusz rezerwowy, tem większą gwarancję za powierzone jej wkładki daje dana kasa.

Wszystkich lustracyj przeprowadziłem 41 na 57 kas, 6 na 10 spółdzielni spożywczych, 5 na 8 spółdzielni osadniczo-budowlanych, 3 na 8 pastwiskowych, 1 na 2 mleczarnie, 1 na 7 innych spółdzielni.

Dalszą czynnością moją było zestawienie 60 proc. spółdzielniom zamknięć rachunkowych.

W trzech wypadkach byłem na walnych zebraniach kas, a to w Istebnej i w Małych Kończycach i w spółce spożywczej w Skoczowie. Przy tej sposobności zaznaczam, że sprawozdanie rewizyjne i list Dyrekcji Związku musi być w całości przeczytany na posiedzeniu Rady nadzorczej, a następnie odczytany na najbliższem walnem zebraniu, a nie, jak to miało miejsce w jednej kasie, że przepisana statutem ilość członków zażądała postawienia ponownie na porządek dzienny walnego zebrania odczytania sprawozdania rewizyjnego. W tym wypadku sam byłem obecny na walnem zebraniu i sprawozdanie rewizyjne odczytałem.

Kończąc moje krótkie sprawozdanie, dziękuję funkcjonariuszom kas, a przede wszystkim panom skarbnikom za ich bezinteresowną pracę na polu spółdzielczem. Praca spółdzielcza jest żmudna i trudna, ale za to zaszczytna, bo idzie w tym kierunku, by każdego obywatela państwa uczynić zadowolonego, któryby nietylko pracował w pocie czoła, ale także widział korzyści swej pracy i znalazł czas na zaspokojenie swych potrzeb kulturalnych i oświatowych.

Przegląd polityczny.

Układ sił w Sejmie po wyborach uzupełniających. Wskutek przeprowadzenia uzupełniających wyborów w kilku okręgach zmienił się układ sił w Sejmie. Wobec przesunięć w okręgach zaszły także zmiany w podziale mandatów z list państwowych. Lista państwowa B. B. straciła 3 mandaty, lista P. P. S. jeden mandat. Mandaty te zyskują: Str. Chłopskie 2, Blok mniejszości narodowych 1, ukraińska socjal. włośc. robotn. partja 1. Łączna liczba mandatów, które stronnictwa posiadają z listy państwowej i list okręgowych, wynosi obecnie wedle oficjalnego wykazu: Lista Nr. 1 B. B. 108 mandatów, Nr. 2 P. P. S. 62, Nr. 3 Wyzwolenie 40, Nr. 7 N. P. R. 11, Nr. 10 Str. Chłopskie 35, Nr. 18 Blok mniejszości narodowych 58, Nr. 22 Ukraińska socjal.-włośc. robotn. partja 11, Nr. 24 Lista katolicko-narodowa 41, lista Nr. 25 Polski Blok katolicki Piast i Ch. D. 33. Wykaz powyższy nie uwzględnia przesunięć spowodowanych rozłamami na terenie Sejmu, np. mandaty P. P. S. Frakcji rewolucyjnej doliczono klubowi P. P. S. i t. d.

Sprawy mniejszościowe na sesji Unji międzyparlamentarnej. Na ostatniem posiedzeniu sesji Unji międzyparlamentarnej w Londynie omawiano sprawy mniejszościowe. Ukraińiec Lewicki, referując ukraiński punkt widzenia, podkreślił, że Ukraińcy w Polsce właściwie nie są mniejszością, lecz większością, rządzoną przez mniejszość. Następnie Lewicki przedstawił aspiracje narodu ukraińskiego, rozsianego w Polsce, Sowieciech, Czechosłowacji i Rumunji, do stworzenia własnego państwa. W imieniu Niemców w Polsce przemawiał poseł Graebe, obrazując ogólną sytuację mniejszości. Z ramienia grupy polskiej przemawiał pos. Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konsolidacji państwowej, ten faktycznie działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszościową przez Szweda Lindhagena, pos. Stroński stwierdził, że kto sprawę mniejszości wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom. Na tle przemówienia p. Strońskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony polskiej zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na

podstawie statystyki szkolnictwa na upośledzeniu Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce. Wniosek Lindhagena co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony. Oba brzmia natomiast większością przyjęty został wniosek referenta Studera wraz z poprawkami Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszościowe, zanim przejdą do Rady Ligi, załatwiano były uprzednio we własnych organach, powołanych przez dane państwa. Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu Mac Donalda sesja została zamknięta.

Przeniesienie socjalistycznej międzynarodówki zawodowej do stolicy Niemiec. Na odbytym ostatnio w Sztokholmie międzynarodowym kongresie związków zawodowych uchwalono 55 głosami przeciw 30 przeniesienie siedzibę międzynarodowych związków zawodowych z Amsterdamu do Berlina.

Nowy kierownik polityki zagranicznej Sowieców. W miejsce Cziczierina, który od trzech lat z powodu choroby przebywał na urlopie, został zamianowany komisarzem ludowym spraw zagranicznych Rosji sowieckiej dotychczasowy zastępca komisarza Maksym Maksymowicz Litwinow. Cziczerin, potomek starej, szlacheckiej rodziny rosyjskiej, należał obok Lenina i Trockiego do pierwszej kadry działaczy bolszewickich. Ukończony prawnik i znawca języków europejskich, objął on po Trockim w r. 1918 kierownictwo polityki zagranicznej Sowieców i na tem stanowisku oddał rządowi sowieckiemu ogromne usługi, doprowadzając do formalnego uznania Sowieców przez wszystkie prawie mocarstwa Europy. Choroba cukrzycy spowodowała, że Cziczerin od trzech lat spędzał głównie czas na leczeniu w różnych sanatorjach niemieckich, a obecnie zmusiła go do formalnego ustąpienia ze stanowiska komisarza. Długoletni zastępca chorego Cziczierina i obecny jego następca, Litwinow, który lat 54, urodził się w Białymstoku jako syn żyda polskiego i nazywa się właściwie Majer Henoch Wallach. Przed wojną Litwinow przebywał na wygnaniu zagranicą i ożenił się w Londynie z Angielką, to też uważany jest za znawcę spraw angielskich i amerykańskich.

Rewolucyjny parlament w Egipcie. Mimo zakazu króla Fuada odbyło się dnia 26 lipca w prywatnej sali krótko po północy nadzwyczajne posiedzenie rewolucyjnego parlamentu egipskiego pod przewodnictwem prezydenta Izby. Jak wiadomo, rewolucyjni wafdyści stanowią cztery piąte posłów do parlamentu. Po odczytaniu uroczystej, jaką wystosowano do króla w sprawie zwolnienia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, wyrażono rządowi jednogłośnie votum nieufności. Po posiedzeniu przywódca partji Wafd, Nahaas Pasza, oświadczył, że obecnie należy bezzwłocznie przystąpić do biernego oporu przez odmowę płacenia podatków.

Z Polski i ze świata.

Drób w Polsce. Polska posiada około 50 milionów sztuk ptactwa domowego, w tem ilość kur dosięga 40 milionów, gęsi 8 milionów, reszta to kaczki, indyki i perlice. Przeciętna nośność roczna kury wynosi około 70 jaj na sztukę (w Ameryce 136 jaj, w Niemczech i Czechosłowacji 70—80 jaj). Produkcja mięsa kurzego przekracza 40 milionów kilogramów, wartości 80 milj. zł. Wartość produkcji jaj wynosi 300 milj. zł.

100 kamieni w żołądku. W Kavadar, w Serbii, syn jednego z mieszczańców, 9-letni Ferdynand Nikolic założył się z kilku innymi chłopcami, że to, kto z nich potrafi połknąć więcej kamieni. Natychmiast przystąpiono do zawodów. Podczas, gdy inni chłopcy udawali, że biorą kamienie do ust, Nikolic połykał je naprawdę. Gdy połknął już około 100 kamyków wielkości ziarna kukurydzy, nastąpiły boleści. Chłopca poddano natychmiast operacji i wydobyto kamienie, niestety operacja była już spóźniona, nastąpiło bowiem zakażenie krwi, wskutek którego chłopiec zmarł w strasznych męczarniach.

Po katastrofie trzęsienia ziemi we Włoszech. Władze włoskie podają oficjalnie ilość ofiar trzęsienia ziemi na 2500 osób, lecz cyfra ta odnosi się tylko do zwłok, które już zdołano wydobyć z gruzów. Natomiast ogromna większość zabitych leży pod gruzami, których nie zdołano jeszcze

usunąć, to też według prywatnych obliczeń liczba zabitych dochodzić ma do 15 tysięcy osób. W czasie nieszczęścia runęło całkowicie 3200 domów, około 3800 zostało ciężko uszkodzonych. Król Wiktor Emanuel zwiędził w tych dniach prowincję, nawiedzone katastrofą.

Przyszła królowa poszukuje męża. Przy wyborze męża dla córek domów panujących odgrywa — jak wiadomo — pierwszą rolę przede wszystkim względy natury politycznej. Całkiem jednak na specjalne trudności natrafia kwestja życzyn księżniczki Juljany holenderskiej, która w przyszłości ma zostać królową Holandji. Księżniczka Juljana jest jedną z najbardziej wykształconych księżniczek europejskich. W ubiegłym roku otrzymała absolutorjum uniwersytetu w Leyden, gdzie studjowała narówni z innymi studentami. Trzeba przyznać, że sporo wymaga się od przyszłego księcia-małżonka i że rola jego nie jest pozazdrośczenia godną: przede wszystkim musi być zupełnie zdrowy, ponieważ jednym z jego głównych zadań życiowych jest zostanie ojcem księżniczek i książąt holenderskich, by dać Holandji znowu następczynię tronu. Prócz tego nie śmie mieć żadnych osobistych ambicji, jako że w rządzeniu krajem nie ma nic do powiedzenia. Władczynią jest jego żona, ona jest królową i pierwszą osobą w państwie. Księż-małżonkiem musi być protestantem, tak jak jego przyszła żona. Pochodzić musi z kraju zaprzyjaźnionego z Holandją, a na dobitek uzyskać musi kandydaturę jego aprobatę całego rządu. Jak z wymienionych warunków wynika, nie jest bynajmniej tak łatwą rzeczą zostać mężem przyszłej królowej, co jednak zdaje się nie odstraszać całego szeregu kandydatów. Księżniczka Juljana skończyła właśnie 21 lat, więc powinna niedługo wedle ceremonjału wyjść za mąż, a raczej zostać za mąż wydaną. Jako najpoważniejszych kandydatów na rolę księcia-małżonka wymieniają księcia Sigvarda szwedzkiego i niemieckiego księcia Erbach-Schoenberg.

Nowa żniwiarka, która kosi i młóci zboża. W czasie obecnych żniw wypróbowano po raz pierwszy nowoczesną żniwiarkę amerykańską, która jednocześnie kosi i młóci zboże. Tym sposobem rolnik zaoszczędza sobie prace, dotychczas niezbędne przy wiązaniu zboża w snopy, ustawianiu go w kopie i zwożeniu do stodoł.

18-letnia matka 10 dzieci. 18-letnia mieszkanka miasta Auburn w Stanach Zjednoczonych, Ruby Salzbaugh, ma za sobą nielada karierę. Mając zaledwie 11 lat i będąc nad wiek rozwinięta fizycznie i umysłowo, wyszła za mąż. Po roku pożycia powiła trojczki, z których tylko jedno żyło przez 23 miesiące. Następnego roku powiła nieżywe dwojaczki, a po roku znów dwojaczki, z których tylko jedno, liczące obecnie cztery lata, żyje. — Po 32-miesięcznym pożyciu rozwiódła się i wyszła za mąż powtórnie. W tem

małżeństwie powiła znowu nieżywe dwojaczki, a ostatnio urodziło jej się pierwsze pojedyncze dziecko, dziesiąte zrzędu w osiemnastym roku życia.

Napad bandytów z karabinami maszynowymi na bank. W Ilmar, w stanie amerykańskim Minnesota, pięciu bandytów wdarło się do jednego z banków i rozpoczęło strzelać z karabinów maszynowych i z rewolwerów. Wśród urzędników bankowych i klienteli powstała panika. Dwie kobiety odniosły rany. Banda skradła 35 tys. dolarów i uciekła, ostrzeliwując się w dalszym ciągu.

Psy zjadły... cały kościół. Berlińska „Hundewelt“ donosi o ciekawej historii pewnego kościoła amerykańskiego, który dosłownie i doszczętnie pożarły psy. Coprawda nie był to zwyczajny budynek kościelny. Wzniesiono go w Kanadzie, w punkcie najbardziej wysuniętym na północ w pobliżu zatoki Hudsonskiej. Właśnie miało odbyć się poświęcenie nowego budynku, którego miał dokonać biskup z Winnipeg. W tym celu udał się w podróż, która trwała ni mniej ni więcej, tylko 6 miesięcy. Niestety cały ten trud okazał się daremny. Gdy biskup przybył wreszcie na miejsce, z kościoła pozostało tylko podmurowanie, ponieważ psy zjadły budynek. Wyszło na jaw, że eskimosi zbudowali kościółek z braku innego materiału budowlanego z — kości wieloryba, a jako dachówki użyli skóry wielorybiej. Budynek prezentował się wcale okazale i mieścił 80 wiernych. W nieobecności wiernych, na kościół napadła zgraja zgłodniałych, zdziczałych psów i z budynku nie pozostało ani śladu.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Władze wydały w ostatnim czasie zakaz urządzania wycieczek autami ciężarowymi.

Na pamiątkę 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ wybito w mennicy państwowej w Warszawie artystycznie wykonany medal pamiątkowy. Na jednej stronie medalu widnieje wizerunek Ojca św. Piusa XI, ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce, na drugiej wyryto mapę Polski z umieszczonym nad nią obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W roku 1929 zaprotestowano w Polsce ogółem 5,543.000 weksli na sumę 1 miljaru 200 milionów złotych.

W Stanisławowie najbogatsza rafinerja nafty Eisika Chaima Groffla ogłosiła bankructwo. Pasywa wynoszą około 12 milj. zł.

Onegdaj w Topolinkach na Pomorzu dwaj 14-letni wyrostkowie pokłócili się o dziewczynę. W czasie sprzeczki jeden z nich dobył rewolweru i ciężko zranił swego przeciwnika.

W Tczewie podczas kontroli granicznej przytrzymano dwóch 18-letnich młodzieńców, którzy, przybywszy z Katowic, zamierzali prze-

kraść się przez Gdańsk i morzem udać się do Afryki, aby zamieszkać wśród murzynów. Znalezione przy nich trochę pieniędzy, 4 mapy, kilka bagnetów i szabli. Młodzieńców zamiast do Afryki odesłano do domu rodziców.

We wsi Wielkie Kregle koło Wilna 18-letni Szarbot, oburzony skarceniem go przez matkę, pochwycił siekierę i trzema uderzeniami w głowę ją zamordował, poczem uciekł do ogrodu. Kiedy po chwili chłopak powrócił do chaty, na widok trupa matki tak się przeraził, że wybiegł do stodoły i powiesił się na postronku.

Produkcja węgla kamiennego w Czechosłowacji wynosiła w 1913 r. 123 milj. tonn przy liczbie zatrudnionych 62.550 na kopalniach robotników, zaś w 1929 r. 167 milj. tonn przy liczbie 57.592 zatrudnionych górników.

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego rozpoczęło się około 250 procesów sądowych przeciw byłym posłom, którzy utracili swe prawa nietykalności.

W Niemczech ogłoszono dekret prezydenta Hindenburga, zakazujący noszenia broni na okres wyborczy.

W Bukareszcie spaliła się fabryka olejów roślinnych i przetworów chemicznych, wyrządzając szkodę na 20 milionów lei.

Nad północnymi Włochami w okolicy Treviso przeszedł gwałtowny orkan, który wyrządził niebywale szkody. Siła wichury była tak wielka, że powyrywała drzewa z korzeniami, rzucając je na odległość kilkadziesiąt metrów. Liczba zabitych wynosi 27, rannych 100 osób. Runęło szereg domów. W Selvie orkan zawałił kościół wraz z wieżą.

Watykan wybudowany został w ciągu 200 lat za pontyfikatu 23 papieży.

W Paryżu i w całej Francji rozpoczął się obchód t. zw. „trzech sławnych dni“, w ciągu których przed 100 laty miała miejsce w Paryżu rewolucja lipcowa, która po zrzuceniu z tronu Karola X oddała władzę w ręce króla Ludwika Filipa, z bocznej linii burbońskiej Orlean.

W północnej Francji wybuchł strajk w związku z wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Wskutek potrącania składek na ubezpieczenia zarobki robotnicze uległy pewnemu uszczupleniu, wobec czego robotnicy żądają podwyżki zarobków. Strajkuje przeszło 100 tysięcy robotników.

Gaże w armji francuskiej zostały wydatnie podwyższone. Roczne pobory marszałka Francji będą wynosiły 150 tys. franków (52.000 zł), generała dywizji 125 tys. fr. (44.000 zł), porucznika 15.200 fr. (5000 zł). Gaża francuskiego generała równa się nawet przy tej podwyżce tylko poborom amerykańskiego porucznika.

Pewien londyński pianista może grać na pamięć — jak sam twierdzi — 2000 różnych utworów muzycznych.

Jak to w Bobrku jubileusz Spółki obchodzono.

Jakby na złość wszystkim, którzy po katastrofalnym bankructwie „Ziemi“ chcieli wmówić nam, że na Śląsku spółdzielczość nie ma racji bytu, hucznie i okazale obchodziła nasza spółdzielnia bobrecka — Ludowa Spółka Spożywcza — dziesięciolecie swego istnienia. A dobrze zrobiła, że się wszystkim przypomniała i podniosła nieufne, zwątpiałe serca w czasie, kiedy pamięć nieszczęsnej „Ziemi“ jak zmora przygniata naszych obywateli.

Zręcznie ułożone i gustownie wykonane zaproszenia, rozesłane w liczbie 600 po całym Bobrku, Cieszylinie i okolicy, sążniste artykuły, pomieszczone w naszych czasopiśmie, zapowiadały, że uroczystość jubileuszowa będzie uroczystością nielada jaką. I rzeczywiście, warto o niej wspomnieć i zapisać ją w historii rozwoju republiki bobreckiej.

Formalności jubileuszowe rozpoczęły się tem, że w przededniu samego jubileuszu, w sobotę po południu, nagle i niespodziewanie zjechała autem do Spółki delegacja Związku Spółek Rolniczych na Śląsku Cieszyńskim, reprezentowana przez dra Kotasa, jako patrona Związku, i dwóch członków dyrekcji. Delegacja wręczyła obecnym tam członkom Zarządu Spółki pięknie wykonany dyplom „za trud i uczciwą pracę około rozwoju spółdzielni“. Członkom Zarządu aż lzy w oczach stanęły, że też ta ich mozolna praca tak godne uznanie

znalazła; w odpowiedzi rzucili podyktowane skromnością słowa: nie zasłużyliśmy, naco z miejsca odparł p. rejent: nie wymawiajcie się!

Wieczorem tego dnia nastąpiła wspaniała iluminacja domu spółkowego, iluminacja, jakiej dotąd Bobrek, a może i Cieszyn, nie widział. W dużym, pięknie ustrojonem oknie wystawowym widział napis, wypisany srebrnymi literami na czerwonym tle: Dziesięć lat wspólnej pracy; obok po obu stronach efektowne witraże bibułkowe z przeważającymi kolorami tęczowymi jako kolorami spółdzielczymi, przez które przebiegały cyfry: 1920—1930. Wystawa, urządzona przez kierownika sklepu p. Pałosa, robiła bardzo dobre wrażenie. W oknie kancelaryjnym prześwietlane były sporządzone przez seminarzystów witraże, oparte na zdobnictwie ludowym, a mieniające się tysiącem kolorów. We wszystkich zaś oknach porożpalano różnobarwne lampjony.

Oczom nie chciało się wierzyć, kiedy po zapadnięciu zmroku Spółka zajaśniała różnymi kolorami i światłami. I chociaż deszcz pokrapował, zimno trochę zbierało, a błota moc legło po drogach, to jednak koło Spółki uwijały się chmary żadnych wrażeń widzów: wieczny zgiełk robiące dzieci, ludzie starzy i młodzi, z miasta i ze wsi, jedni odchodzili, inni napływali, że wciąż oko miało się czem bawić. Widowisko nielada!

Światła gasną, zapada noc ciemna, ponura, chmurna, złowróżbna. Do Spółki podchodzą jakieś osobniki z pod ciemnej gwiazdy, co to nie sieją, a jednak zbierają. W pewnym momencie przez okno dostają się do kancelarii spółkowej,

rozpruwają dwie kasy, zabierają przeszło 500 zł gotówki i znikają w ciemności. Zawodowi kasiarze, złodzieje ludzkiego mienia. Czart ich tu sprowadził. Oby ich zaraza wydusiła! Przeżyła Spółka niejedno nieszczęście, przeżyje i to ostatnie.

Na dzień następny, niedzielę, 20 lipca przypadł właściwy jubileusz, którego uczczeniem miała być zabawa ludowa w parku Macierzy nad Bobrówką. I chociaż jeszcze w sobotę deszcz kropił spragnione wilgoci pola i ogrody, nikt się tem zbytnio nie martwił, bo lud nasz, zahartowany, byle czego się nie lęka. A jeżeli się tam ktoś znalazł, co się ze zmartwienia po głowie drapał i smętnem okiem na rozdeszczone niebo spoglądał, to go inny pocieszał pewnymi słowy:

— Idź, idź, głupi, bedziesz się tam kapki deszcza bo! Jak będzie padać, to będzie padać, deszcza i tak trzeba. Ale to ci mówię, że nie będzie padać, bo my się chcemy zabawić w to święto spółkowe. I fertig!

Rozjaśniły się wszystkie gęby ogromną radością, gdy nazajutrz niebo słonkiem bożem się rozłociło, a ciężkie chmury z ogromną szybkością przewalały się ku wschodowi. Wiatrzysko tylko silne podmuchowało raz z tej, drugi raz z tamtej strony, jakby gdzieś wrota się rozwarły, ale cóż to komu mogło szkodzić, skoro słonko świeciło, że aż serca rosły z radości.

— Bedzie ci to dziś hersko zabawa! Już też tam Pombóczek o nas pamiętał — szeptały do siebie Jewki i Marysie, co się im cknęło po jakiejś rozrywce.

Biuro polityczne partii komunistycznej w Rosji zarządziło konfiskatę wszystkich dzieł Trockiego, który był jednym z twórców bolszewizmu i obecnie po poróżnieniu się ze Stalinem przebywa w Turcji na wygnaniu.

W Charbinie w północnych Chinach istnieje gimnazjum polskie.

W całej Afryce są tylko dwa państwa niepodległe, mianowicie cesarstwo Abisynja i republika Liberja.

W roku ubiegłym władze skonfiskowały w Stanach Zjednoczonych 24.373 tajnych gorzelni, a 68.186 osób aresztowano za pogwałcenie ustawy prohibicyjnej.

Rekord w paleniu papierosów trzymają Stany Zjednoczone, które wypaliły w 1929 r. 119 miliardów papierosów. Po nich idzie Francja z 16 miliardami, a potem dopiero inne kraje.

Amerykański miliardier John Rockefeller, zwany królem naftowym, obok Forda najbogatszy człowiek świata, liczy obecnie 91 lat.

Cukier buraczany został wynaleziony przez niemieckiego chemika Marggrafa w roku 1747.

Człowiek zużywa podczas spokoju przez oddychanie 15—20 litrów tlenu na godzinę, w czasie pracy ilość ta zwiększa się 3—6-krotnie.

Korespondencje.

Z MARIENBADU.

Wśród wielkich światowych zdrojowisk jedno z pierwszych miejsc zajmuje Marienbad. Siła uzdrawiająca jego źródeł znana już była w r. 1609, w którym woda ta została poddana dokładnym badaniom na polecenie Opactwa Premonstratensów z Tepl, do których tutejsze rozległe lasy wraz z źródłami należały i dotąd (poza dwoma mniejszymi rozparcelowanymi folwarkami) należą. W roku 1615 badał je po raz drugi na wyraźny rozkaz cesarza Rudolfa II niejaki dr. Prudentius, który napisał o sile uzdrawiającej tych źródeł osobną rozprawę w języku łacińskim.

Z biegiem czasu rosła sława tych wód wskutek zdumiewających wyników kuracyjnych tak w formie picia wody, jak i w formie kąpeli — tak iż dziś — dzięki zabiegom Zakonu w Tepl i umiejętności, stylowej inwestycji budowlanej — zasługuje Marienbad słusznie na nazwę „perły“ między zdrojowiskami. Budynki kąpielowe, różnego rodzaju urządzenia i pawilony kuracyjne, park, kolonada, ścieżki i t. d. — wszystko to jest nie tylko pod względem piękności, ale i pod względem praktyczności wprost luksusowe. Ze względu na przeważającą liczbę kuracjuszy, niedomagających pod względem serca — opatrzone ścieżki, przeszywa-

jące w najróżniejszych kierunkach okoliczne lasy, nawet na bardzo znaczną odległość, znakami orientacyjnymi według pięciu kolorów, odpowiadających pięciu stopniom wzniesienia i stromości, tak iż zasobny w wagę kuracjusz czy kuracjuszka, obrawszy sobie na przechadzkę ścieżkę, oznaczoną np. barwą czerwoną, nie musi się obawiać, że będzie się trzeba gdzieś drapać lub schodzić „o czterech“. Niektóre z tych ścieżek są nawet wieczorami oświetlone lampkami elektrycznymi, umieszczonymi pomiędzy gałęziami wonnych świerków. Marienbad jest bowiem tylko od strony południowej, słonecznej, otwarty; od trzech innych stron jest znakomicie zasłonięty coraz to wyższymi pasmami lesistych gór. Aby nie zanieczyszczać powietrza dymem z kominów, istnieje tu zakaz budowania jakichkolwiek fabryk, na co znowu narzekają tutejsi stali mieszkańcy, których słyszałem tak mówiących: „Dobrze! Dba się o to, aby kuracjusze mieli „czyste powietrze!“ Ale dochód z nich trwa tylko kilka miesięcy; w zimie zaś, przez 7 miesięcy, my bez przemysłu i zarobku, z samego „czystego powietrza“ żyć nie możemy!“ Pomyślałem sobie: „Pal was licha! Już wy sobie to tam umiecie przez tych 5 miesięcy na kieszeniach kuracjuszków „odbić“, że tę zimę jako tako przeżyjecie i doczekacie nowego sezonu, aby znowu nieszczęśliwych kuracjuszków otoczyć waszą „czułą“ opieką!“

Główna jednak wartość Marienbadu nie leży w jego piękności zewnętrznej, lecz w mnogości i różnorodności jego źródeł. Liczba ich została oszacowaną na 124. Jest to cyfra rekordowa pomiędzy wszystkimi zdrojowiskami. Lecz nie tylko co do liczby, ale i co do różnorodności, t. zn. co do składu chemicznego i rozmaitej skuteczności uzdrawiającej, zajmuje Marienbad miejsce wyjątkowe. Rzecz naturalna, że nie wszystkie te źródła są w użytku, lecz narazie tylko 10 z nich, a każde źródło ma zupełnie inny skład chemiczny i odmienne zastosowanie lecznicze tak co do picia, jak i co do kąpeli — które mają cztery stopnie, według ich siły i zawartości bezwodnika węglowego. Kąpiele te stosuje się wyłącznie przy chorobach i słabości serca i nerwów. Niektóre z tych źródeł są wprost unikatami; nie mówiąc już o niezrównanym Kreuzbrunnie (gorzka solanka), zaznaczyć trzeba, iż np. źródło Ambrożego jest najbardziej obfitem w żelazo ze wszystkich źródeł na kontynencie. Źródła zaś tak bogatego w bezwodnik węglowy, jak „Marienquelle“, niema na całym świecie. Wystarczy zaznaczyć, iż nawet unoszący się nad wodą w olbrzymim basenie kwas węglowy jest tak gęsty i tworzy tak grubą warstwę, iż świeca, spuszczana powoli zgóry z ponad basenu, nad powierzchnią tego źródła gaśnie w jednym okamgnieniu już na wysokości 1½ m ponad powierzchnią wody.

— Dobrze że tak — pociesza inna. — Jeszczeby ta przyszczyca na nas przyszła, a isto bychmy temu nie były rade.

Stratę tę powetowali sobie goście w inny sposób. Ktoś rozpuścił po parku wieść, że dzisiaj za niewiele pieniędzy można sobie dobrze pojeść i popić, bo Spółka nie chce zarobić; chce gości uraczyć i rozbawić, aby długo zapamiętali. Jak też ludziska nie rzucą się ku pawilonu, jak nie zaczną się domagać piwa, wódki, kołaczy i kanapek, aż panie i panowie, pracujący w bufetach, głowy potrącili. Kanapki, kołaczki, parki i gulasze zniknęły w gardłach gości jakby w jakichś czeluściach, a piwo i wódka lały się strumieniami. Złośliwi mówią, że tak ludzie jeszcze na żadnym festynie nie jedli i nie pili, jak na tym. I niema się im co dziwić, jeżeli wielka porcja gulaszu kosztowała tylko 80 groszy, kanapka, co za dwie obstała, 30 groszy i t. d., to ktożby nie brał i nie jadł. Groźna sytuacja nastąpiła wieczorem, kiedy bufet wypróżnił się do cna, a brakło także piwa i wódki. Wtedy to mocarne chłopcy, mocno podchmielone, pięściami o ściany pawilonu bić zaczęły i groziły:

— Wy, pieroni, dejcie nom piwa, dejcie wódki, bo jak ni, to was z tą budą do Bobrówki wywrócimy!

Takie i inne przygody przeżywaliśmy podczas zabawy. W każdym razie bawiliśmy się ukośniale. Przyznać też musimy, że jak Bobrek Bobrkiem, jeszcze takiej zabawy nie widział. Wierzcie mi, była to morowa zabawa!

Oby takich zabaw, uciesznych i tanich, było więcej!

Gość.

Liczba kuracjuszy wynosi dotąd ponad 27.000, nie licząc w tem przejezdnych i zwiedzających. Co do narodowości, to istnieje tu prawdziwa „wieża Babel“. Są tu goście ze wszystkich części świata, między nimi bardzo dużo Polaków. Język polski słyszy się co parę kroków. Natomiast język czeski słyszy się tu bardzo rzadko, tylko tak na lekarstwo. O przynależności Marienbadu do Czechosłowacji świadczą jedynie niektóre dwujęzyczne napisy na gmachach urzędowych. O ile zaś na niektórych tablicach orientacyjnych przy ścieżkach wycieczkowych znajdują się czasem obok napisów niemieckich także tłumaczenia czeskie, to bywają one niezbyt szczęśliwie dobrane i brzmią czasem dość śmiesznie. Tak np. starodawną niemiecko-ludową nazwę „Ruebezahle“ (pewna górską restauracja) przechrzczoną została na „Krkonosz“; wioska „Koenigswart“ na „Kynžvart“; „Sichdichfuehr“ nazywa się dziś „Velka Hledsebe“; zamiast „Rotkaepchen“ czyta dziś zdumiony kuracjusz „Czervena Kakulka“. A już wprost fatalnie wypadło tłumaczenie pewnego ulubionego miejsca wycieczkowego, przy czytaniu którego, choćby ktoś był największym flegmatykiem i najbardziej zgryźliwym na całym świecie, choćby wypił rano z szklanki gorzkiego Kreuzbrunnu z poczwórną dawką 12 g marienbadzkiej soli — to jednak musi parsknąć śmiechem (o ile jest Polakiem). Otóż miejscowość Hohendorfer Hoehe, nazywa się dziś „Zadubská Vyzina“. Naturalnie, że nikt z kuracjuszków nie pyta się, idąc na przechadzkę, gdzie jest „Zadubská Vyzina“, lecz wymienia, chcąc się coś mądrego dowiedzieć, starą oryginalną nazwę.

Polacy mają tu swój osobny „klub“ w pierwszorzędnym domu „Teplerhaus“, gdzie znaleźć można obfitą lekturę polską i zapoznać się z wiadukami z różnych stron. Oprócz tego szuka się w razie potrzeby interwencji, którą się znajduje w każdym wypadku u nader życzliwego i przyśpieszonego konsula polskiego p. Stanisława Lubickiego Sadowskiego. Istnieje tu także — po raz pierwszy w tym sezonie otwarta — wystawa polskiego przemysłu domowego, gdzie znajdują się różne wyszywki i tkaniny, kilimy i inkrustacje drewna, kopiańskie, huculskie, łowickie i in., wzbudzając podziw u cudzoziemców.

Poza tem panuje tu dość znaczna drożyzna, której jednak kuracjusz nie odczuwa zbyt boleśnie, o ile po kilkutygodniowym pobycie dozna ulgi na zdrowiu i pokrzepienia skołatanymi nerwami. Wtedy to — ze wzmocnionem sercem i lekkimi nerwami i... lekką kieszenią wsiada do pociągu pośpiesznego i pośpiesznie ucieka do domu z tej „perły wód“ — szeptaając sobie w duchu: „Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej“.

—am.—

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Wiktor Eisenberg, profesor religii w Cieszynie, został stałym zamianowany z okazji 40-letniego jubileuszu kapłaństwa radcą duchownym.

Wielki festyn urządza Czytelnia Katolicka w Cieszynie w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. w parku miejskim w Błogocicach. Na miejscu różnego niespodzianki, jak: loteria, koło szczęścia, paszcza wędka, rzucanie strzałkami i t. d. Bufet obficie zaopatrzone w ciepłe i zimne zakąski. Początek o godz. 3-ciej. Wstęp 50 groszy, za które będzie można wesoło zabawić do późnego wieczora. O liczny udział uprasza Wydział. — W razie niepoodygodnionej pogody festyn w następną niedzielę, dnia 10 sierpnia b. r.

Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie zaprasza wszystkie członkinie na zebranie miesięczne, które odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia o godz. 3.30 po poł. w sali „Dzieńnica“ na Starym Targu. — Wydział.

Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 3.20 po poł. w salce stow.

Pielgrzymka do Kalwarii. Na uroczystości Pogrzebu i Wniebowzięcia N. P. Marji wyjeżdża z Cieszyna w niedzielę, 10 sierpnia o godz. 14.33 tradycyjna pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia „Dzieńnica“, gdzie trzeba złożyć na jazdę w jedną stronę: zeniżką 5.90 zł (pełny bilet III. kl. 7.60 zł). Zbiórka o godz. 1 po poł. na dworcu w Cieszynie. Uprasza się o rychłe i liczne zgłoszenia. — Przewodnik.

W parku nad Bobrówką ruch niezwykle. Zajeżdżają zewsząd wozy z piwkiem, wódką, mięsikiem i różnymi specjałami, tu wbijają koły pod ławy, tam ustawiają piece polowe z kotłami na parki i gulasz. Ach ten gulasz! co za dziwna potrawa, że się bez niej zabawa odbyć nie może. Uganiają się po parku sztywne a honorne chłopcy: Kostrzewy, Kubaczki, Satary, jeden na drugiego coś krzyczy, tamten mruczy, jeden tylko profesor nic nie mówi i pawilon stroi chorągiewkami i wielce znaczącymi napisami: W jedności siła! Popierajmy przemysł polski i t. p. Tak, tak, pięknie się to pisze, ale ludziska niebardzo się tem przejmują.

Aż tu o godz. 3 po południu, jak nie hukną pod murami Spółki muzycanci w swoje trąby i klarnety, jak nie zagrmi wielki bęben, uderzony grubą pałką, to aż dreszcz przechodzi wszystkich: upragniona zabawa się rozpoczyna. Idzie pochód: najpierw kapela, potem rozweselone dzieci z chorągiewkami, a za nimi Zarząd, Rada nadzorcza i kupa innych gości. Wszyscy walą w marszu w takt muzyki, jak na paradzie wojskowej, jeden tylko kulawy, kroku dotrzymać nie może.

Park zapelnia się wkrótce po brzegi. Hurmą idą zewsząd goście: od Cieszyna, od Pikietów, od Krasnej i z dalszych stron, idą po zabawę, bo po pracy zabawić się godzi. A w parku jak w ulu: muzyka rżnie od ucha, a wokoło rozlega się krzyk i zgiełk rozbawionych dzieci i młodzieńców. Dziewczęta zaś ustać nie mogą: chce się im tańczyć, a tu tańczyć nie wolno.

— Starostwo zakazało. Zaraza bydła — objaśnia jedna z nich dosyć żałośliwym głosem.

Pielgrzymkę do Pszowa ze zwiedzeniem klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku urządza III. Zakon św. Franciszka w Cieszynie. Dnia 16 sierpnia odjazd z Cieszyna o godz. 5 rano. W Panewniku o godz. 8.30 Msza św. w klasztorze O. O. Franciszkanów, gdzie wygłosi kazanie jeden z OO. Franciszkanów i można przystąpić do spowiedzi św. O godz. 13.15 odjazd do Pszowa. Dnia 17 sierpnia powrót z Pszowa do Cieszyna o godz. 9.20 wieczorem. Koszta podróży wynoszą 15 zł 50 groszy. Zgłoszenia przyjmują: Księgarnia „Dziedzictwa“, p. Krzywoń, p. Grimoń i p. J. Karetta do dnia 10 sierpnia. O liczny udział uprasza Wydział.

Pielgrzymka do Częstochowy. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza pielgrzymkę do Częstochowy, która wyjeżdża w sobotę, dnia 23 sierpnia b. r. o godz. 6.24 rano. Msza św. do Opatrzności Boskiej o szczęśliwą podróż odbędzie się tego samego dnia o godz. 5.30 rano w kościele parafialnym. W powrotnej drodze zwiedzi się Kraków i jego starożytne kościoły. Przyjazd z powrotem we wtorek, 26 sierpnia wieczorem. Zgłoszenia przyjmują najdalej do 12 sierpnia b. r.: p. Mikuszevska, Nowe Miasto 8, p. Cziemlowa, Ciężarowa 19 i p. Szustrowa, Niemiecka 24. — Komitet.

Zebranie uchodźców z pod zaboru czeskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia o godz. 10 przed poł. w Skoczowie w hotelu pod Białym Koniem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Księgarni „Kresy“ Ski z ogr. odpow. w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 sierpnia 1930 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu Ski „Ostoi“ (Rynek) w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Ustalenie kapitału zakładowego do faktycznie wpłaconej sumy. 3. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości uchwały Rady Nadzorczej w sprawie wykreślenia p. Brunona Kotuli jako zawiadowcy Ski. 4. Przyjęcie do wiadomości wykreślenia ś. p. Józefa Łyżbickiego z powodu śmierci i zamianowanie na jego miejsce prokurzystą p. Karola Dziecha. 5. Zmiana par. 13 statutu w sprawie zawiadomień o Walnem zgromadzeniu. 6. Wnioski i życzenia. — Przewodniczący Rady Nadzorczej: Paweł L a z a r.

Wystawa z okazji 10-lecia Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku. W czasie od 6 do 7 września b. r. odbędzie się w Król. Hucie wystawa z okazji 10-lecia Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku. Wystawa ta zapowiada się wspaniale, gdyż zgłoszono już kilkaset eksponatów, które świadczą o żywotności śląskich Stowarzyszeń Młodzieży. Społeczeństwo, które zwiedzi wystawę, zauważy z zadowoleniem, że druhowie, jak i drużyny tego czasokresu nie zmarnowali, ale spędzając wolne chwile w Stow. Młodzieży, nauczali się dużo pożytecznych rzeczy, uszlachetniając swe serca i dusze oraz wprawiając się do pracy fizycznej. Apel Związku nie pozostał bez echa, trzeba jednak zauważyć, że wiele Stowarzyszeń Śląska Cieszyńskiego, tak męskich, jak i żeńskich, dotychczas nie zgłosiło żadnych eksponatów. Dla tych Stowarzyszeń ustanowiono ostateczny termin nadsyłania eksponatów do p. Franciszka Krzusa w Dziedzicach, ul. 3 Maja 289, bez uprzedniego zgłoszenia, do dnia 15 sierpnia b. r. Niech żadne Stow. nie zaniedba sposobności pochwalenia się swym dorobkiem i nadeśle jak najprędzej eksponaty pod wskazanym adresem. Prócz tego Stowarzyszenia, a przede wszystkim Zarządy powinny wziąć liczny udział wraz z sztandarami i orkiestrami w uroczystości 10-lecia Związku, by ta wypadła jak najwspanialej, oraz zwiedzić wystawę, by podziwiać własną wytwórczość i zachęcić się do dalszej pracy.

Wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych, panujących w powiecie cieszyńskim i bielskim w czasie od 1 do 15 lipca b. r. Pryszczycy: Iskrzyczyn 2 zagrody, Dębowiec 8, Harbutowice 1, Wielkie Kończyce 1, Simoradz 1, Łączka 7, Wisła 3. W powiecie bielskim uznano pryszczycę za wygasłą. Różyca świń: Pogwizdów 4, Hażlach 1, Brzezówka 1, Wisła 1, Goleszów 2, Bobrek 2, Lipowiec 6. Wścieklizna: Cieszyń 1.

Dar. Sekretariat Sądu Powiatowego w Cieszynie ofiarował dla muzeum Towarzystwa Ludoznawczego strzelbę-łuskę, odebraną przez policję kłusownikowi z Istebnej.

Podziękowanie. Dnia 20 lipca b. r. urządził III. Zakon św. Franciszka w Cieszynie festyn w

Ciszo!

Ciszo wieczorna,
błogosławiona ciszo —
spłyn na mnie!

W miesięcznej spłyn poświacie,
gdy smutku przede mną się jawi
postać upiora w żalobnej szacie.

Spłyn na mnie —
gdy duszę mi łzawi
osamotnienie;

gdy nowe burze nad mą głową wiszą,
a w duszy pełno lęku
przed bólem i udręką:

wtenczas spłyn —

błogosławiona Ciszo —

choć na okamgnienie

i dłonie twe ukojne

na skroni przyłoż tętą,

jako lekarka umiejętna,

by mogły znów

dostarczyć głowie spokojnej krwi.

O, Ciszo!

wieczorna Ciszo

spłyn na mnie:

gdy fala wspomnień łzawych wraca,

godziną szarą

w mą celę mniszą

i duszę z równowagi wytrąca

i życie ogoląca

z baśniowych czarów...

O spłyn —

w srebrzystej poświacie miesiąca;

o spłyn godziną szarą —

błogosławiona Ciszo —

w chwilach zadumy bolesnej,

gdy błędę myślami daleko

po świecie;

za siódmą gdzieś górą,

za siódmą gdzieś rzeką;

w przestrzeni bezkresnej

szukając znajomych mi twarzy,

a sercu tak bliskich...

gdy jawi się dawnej niedoli towarzysz;

gdy jawi się duszy wybranka;

rodzinna, nieznana mi strzecha

i swoi — nieznani...

i matka w przesłodkich uśmiechach,

oparta o krawędź kołyski;

i wszystko — co znikło bezwrotnie,

by wiotkiej mgły tkanka,

a wraca —

w godzinach bolesnych osamotnień

w mą celę mniszą,

jak widmo ponure...

O, Ciszo,

błogosławiona Ciszo

spłyn na mnie

w srebrzystej poświacie miesiąca,

ty dobra, utulna, kojąca —

jak matka...

Ciszo!...

ALBATROS.

ogrodzie S. S. Elżbietanek. Za odstąpienie ogrodu na ten cel wyraża Wydział Wielebnym SS. Elżbietankom, jako też W Panu Dr. Filasiewiczowi oraz wszystkim gościom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urozmaicenia tego festynu i poparli czy to darami w naturze lub w pieniądzu i pracą, serdeczne „Bóg zapłać!“

Nominacja nauczycieli. W bielskim okręgu szkolnym zostali mianowani nauczycielami kontraktowymi: Jan Hussar do Bielska, Ferdynand Herok do Chybia, Ludwik Josiok do Czechowic, Kazimierz Kopczyński do Czechowic, Franciszek Stroka do Ligoty, Marjan Stuglik do Czechowic, Stefan Zajda do Zarzecza. Nauczycielami tymczasowymi mianowani zostali: Alfons Olkusi do Ligoty II, Anna Niedobianka do Chybia, Marja Żaganówna do Dziedzic i Marja Waleczkówna do Czechowic.

Przemysł w powiecie cieszyńskim. Największym przedsiębiorstwem przemysłowym w powiecie cieszyńskim jest Goleszowska Fabryka Portland Cementu, Sp. Akc. w Goleszowie, zatrudniająca przeszło 1000 robotników. Zakłady Brown Boveri, fabryka motorów elektrycznych w Cieszynie, zatrudnia przeciętnie 300 robotników, fabryka śrub Brevillier i Urban w Ustroniu 400 robotników, Kamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie (browar i likiernia) 200 robotników, fabryka kapeluszy Hueckel w Skoczowie 300 robotników, fabryka koców Heilpern i Ska w

Skoczowie 300 robotników, fabryka parasoli Pallas w Skoczowie 100 robotników, fabryka sukna Inochowski i Ska w Skoczowie 100 robotników, fabryka mebli Emil Skrzivanek w Cieszynie 100 robotników, garbarnia skór Spitzera w Skoczowie 60 robotników, garbarnia skór Kohna w Cieszynie 50 robotników. Większe młyny parowe znajdują się w Cieszynie dwa (Fasan i Eisner), po jednym w Skoczowie (Bermann) i w Pogórze (Karafiol), poza tem kilka młynów, pędzonych siłą wodną, w Puńcowie, Ustroniu, Goleszowie i innych miejscowościach. Większe tartaki parowe znajdują się w Istebnej, w Wiśle, 2 w Ustroniu, w Harbutowicach, w Cieszynie, w Dziegiełowie, w Skoczowie, oprócz tego kilka mniejszych tartaków w Górkach Wielkich, Brennej i Wiśle.

Kradzież roweru. Dnia 22 lipca skradziono na szkodę Rudolfa Między w Cieszynie z korytarza apteki miejskiej na Rynku rower, wartości 100 zł.

„Patachon“ ranny. W sobotę, 26 lipca wieczorem Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala śląskiego plakciarza cieszyńskiego Bartelmusa, znanego w mieście pod przydomkiem „Patachona“, który podczas kłótni pod Modrą ranny został kilku pchnięciami nożem w piersi.

Z Bielska. (Włamanie kasowe.) W nocy z 25 na 26 z. m. włamali się nieznani sprawcy do kancelarii Zboru ewangelickiego, gdzie zapomocą raka rozpruli zewnętrzną ścianę kasy ogniotrwałej, jednak z braku odpowiednich narzędzi zamierzonej kradzieży nie dokonali.

— (Pożar fabryki.) Dnia 28 lipca o godzinie 3 rano wskutek krótkiego spiecia przewodów elektrycznych wybuchł pożar na pierwszym piętrze fabryki sukna Karola i Wiktora Hoinkesa, który wkrótce przybrał olbrzymie rozmiary. Bezpośrednio po wybuchu pożaru przybyła Straż pożarna i tylko jej ofiarności należy zawdzięczać, że ogień nie przeniósł się na II i III piętro, tem bardziej, że budynek jest skonstruowany z drzewa. Pożar zniszczył urządzenia fabryczne i część maszyn, wyrządzając szkodę na około 30.000 zł. Szkodą pokryta jest ubezpieczeniem.

Z Białej. (Tajemnicze uprowadzenie dziewczynki.) W ostatnim numerze podaliśmy już krótką wiadomość o tajemniczym zaginięciu 13-letniej Frejdy Rybakówny. Zaginiona Frejda jest najstarszym dzieckiem szewca Rybaka, który też często używał swej córki do posyłek z ukończoną robotą. We środę około 6 po poł. wróciła Frejda do domu i oznajmiła swej młodszej siostrze, że musi prędko przebrać się w lepszą sukienkę, gdyż pewnemu panu, który na nią oczekuje, ma zanieść pakunek do Łasku Cygańskiego, za co dostanie 5 złotych. Siostra chciała ją usilnie odwieść od tego kroku, ale Frejda, zachęcona widocznie sutym napiwkiem, przebrała się i wyszła. Od tego czasu wszelki ślad po dziewczynce zaginął. W najwyższym niepokoju oczekiwali rodzice całą noc na powrót córki, a nie doczekawszy się, zaraz wczesnym rankiem dali znać policji, która rozpoczęła poszukiwania za zaginioną. Ponieważ Frejda Rybak jest wybitnie ładną dziewczyną o bujnych blond włosach, przypuszcza policja, że padła ona prawdopodobnie ofiarą handlarzy żywym towarem. Podobno widziano dziewczynkę w zamkniętym aucie, siedzącą obok jakiegoś mężczyzny, ale w jakim kierunku auto pojechało, nikt nie potrafił bliżej określić. W Lesie Cygańskim widziano dziewczynkę w restauracji w towarzystwie mężczyzny, którzy oboje wypili po ćwiartce wina. Policja czyni dalsze poszukiwania.

Z Bobrku. (Po uroczystości 10-lecia spółdzielni spożywczej.) Jaką opinią cieszy się tutejsza Ludowa Spółka Spożywcza w Związku rewizyjnym, świadczy fakt nadania spółdzielni przez Dyрекcję Związku spółek rolniczych w Cieszynie dyplomu honorowego za trudy i prace, poniesione w imię idei spółdzielczej nad podźwignięciem moralnym i materialnym społeczeństwa bobreckiego. Dyplom honorowy wręczył osobiście patron Związku poseł dr. Kotas do rąk przewodniczącego spółdzielni p. Kubaczki. W przemówieniu swem podniósł on sumienną i bezinteresowną pracę funkcyjarszą spółdzielni i życzył spółdzielni z okazji 10-lecia istnienia jak najpomyślniejszych wyników w dalszej pracy. W niedzielę odbyła się właściwa uroczystość jubileuszowa, połączona z festynem. Nader liczny udział we festynie świadczył o tem, że społeczeństwo na Bobrku dojrzało pod wzglę-

Rozmyślania wieczorne.

Zmrok wieczorny usposabia do zadumy. Pewnego wolnego wieczoru zasiądźcie wygodnie i przeprowadźcie w myśli mały rachunek życiowy. Pomyślcie, jakie rezultaty życiowe osiągnęliście dotychczas, jakich zawodów doznaliście, na czym polegał błąd waszych wysiłków, skoro dotychczas nie doszliście do zamierzonego celu.

Nielicznych tylko stać na jasną i pewną odpowiedź: wiem, do czego dązę, tyle, a tyle dotychczas zrobiłem, takie osiągnąłem rezultaty, stworzyłem takie zapasy i zabezpieczenia przyszłości, dązę naprzód, jest mi coraz lepiej, spokojnie i wytrwale dązę do spokojnego portu starości. Ale biada temu, kto tak odpowiedzieć sobie nie może...

Są to rezultaty przeważnie własnych nadziei, bo taki stan rzeczy jeszcze teraz naprawić można.

Ubezpieczenie życia w P. K. O., zabezpieczenie sobie i rodzinie bytu w przyszłości — oto, co przedewszystkiem zrobić należy, jeżeli się pragnie zmiany na lepsze.

Szybki ratunek waszej zagrożonej przyszłości od Was samych zależy.

M. Cz.

dem spółdzielczym. Słusznie podniósł lustrator Związku p. Piwko w swym przemówieniu na festynie, że do istnienia spółdzielni spożywczej potrzeba trzech rzeczy. Podstawową rzeczą jest, by członkowie spółdzielni we wszystkim towar zaopatrywali się w spółdzielni, a to ma miejsce w Bobrku, gdzie kobiety i dzieci we wszystkim towar zaopatrują się we własnej spółdzielni, nie bacząc na to, że może ten lub inny towar był po innej cenie, niż u kupca prywatnego, względnie, że może kupiec prywatny daje cukierki dzieciom, bo wiedzą o tem, że spółdzielnia prowadzi konkurencję prywatnym kupcom, a na końcu roku daje dywidendy. Drugą zasadniczą rzeczą jest, by Zarząd i Rada nadzorcza spółdzielni sprawowali swe obowiązki sumiennie i bezinteresownie, co znów ma miejsce w tutejszej spółdzielni. A trzecią żywotną rzeczą jest, by kierownik spółdzielni spożywczej był duszą spółdzielni, bo bez tego trzeciego czynnika żadna spółdzielnia spożywców istniećby nie mogła, a w tym wypadku musimy stwierdzić, że kierownik sklepu w Bobrku to nie tylko człowiek fachowy, ale zarazem sumienny i uczciwy. Przemówienie swe zakończył p. Piwko okrzykiem na cześć funkcjonariuszy i spółdzielni. Uroczystość festynowa przeciągnęła się do późnej nocy. Wszyscy uczestnicy jak najlepsze wynieśli wrażenia z przebiegu uroczystości i umocnieni zostali na duchu w przekonaniu, że każda sprawa, oparta na zdrowych podstawach, może istnieć i rozwijać się pomyślnie dla pożytku społeczeństwa i państwa.

Z Brennej. (Poświęcenie sztandaru) Stowarzyszenia Katol. Młodzieży Męskiej odbędzie się w niedzielę, 10 b. m. według następującego programu: O godz. 9 zbiórka przy Domu katolicko-ludowym im. ks. Londzina. O godz. 10 pochód do kościoła. O godz. 10.15 kazanie, poświęcenie sztandaru i Msza św. O godz. 12 pochód do Domu katolicko-ludowego, przemówienia okolicznościowe i wbijanie gwoździ, poczem przerwa obiadowa. O godz. 4 festyn. Wobec nader dogodnego połączenia autobusowego (cztery autobusy na linii Skoczów-Brenna kursują do każdego pociągu), spodziewamy się licznych gości zamiejscowych, pokrewnych nam duchem i pracą.

— (T o i o w o.) Nasza uroczna Brenna, jedna z najpiękniejszych wiosek Beskidów śląskich, z roku na rok staje się coraz liczniej odwiedzana miejscowością letniskową i klimatyczną. W roku bieżącym zjechało się tylu letników, że zajęli wszystkie wolne pokoje. W przyszłości będzie trzeba koniecznie postarać się o wybudowanie nowych mieszkań specjalnie dla letników. Bardzo dogodną komunikację ze Skoczowem utrzymują od zeszłego roku dwa autobusy p. Kotusińskiego, a od niedawna także autobus p. Machalicy ze Skoczowa i autobus nowoutworzonej spółki autobusowej breńskiej. Cena przejazdu

jest naprawdę tania, wynosi bowiem z dworca w Skoczowie ku kościołu w Brennej (15 km) tylko 1.70 zł. — W dolinie Leśnicy budujemy nową kaplicę. Komitet budowy z ks. proboszczem Skuliną na czele dokłada wszelkich starań, by zebrać fundusze, potrzebne do ukończenia budowy, rozpoczętej w bież. roku. W sprawie tej niezadługo umieścimy osobną korespondencję. — Od trzech tygodni kwateruje u nas jeden batalion 4. p. s. p. z Cieszyna, ćwiczący się na specjalnie urządzonej strzelnicy w dolinie Leśnicy w ostrym strzelaniu. Dużo urozmaicenia wniosła w spokojne życie naszej wioski orkiestra wojskowa, urządzająca nam bezpłatne koncerty, a przygrywająca także dziarsko w kościele podczas nabożeństw rannych. W niedzielę, 20 lipca odbył się na kamieńcu poniżej kościoła wielki festyn na rzecz Domu Żołnierza w Cieszynie, który cieszył się masową frekwencją, jednocząc wojskowych i ludność cywilną z miejsca i okolicy. Podobnie udała się zabawa, urządzona w niedzielę, 27 lipca w Domu katolicko-ludowym im. ks. Londzina, podczas której przygrywała bezinteresownie orkiestra wojskowa, przynosząc pokaźny zysk na cele budowy kaplicy w Leśnicy. — W nocy z 27 na 28 lipca zdarzył się tutaj tragiczny wypadek, mianowicie kapral Czyż z 4 p. s. p. odebrał sobie życie wystrzałem w głowę z karabinu, padając trupem na miejscu. Przyczyna zamachu samobójczego narazie nieznana. — Należałoby rozpisać się także o uruchomieniu Oddziału miejscowego Związku Śl. Katolików, rokującego piękne nadzieje, lecz o tem następnym razem. — Góral.

Z Czechowic. (Odpust) św. Katarzyny odbędzie się u nas w tym roku w niedzielę, dnia 10 sierpnia.

Z Dziedzic. (Zaproszenie na 25-lecie „Sokoła“.) Drodzy Rodacy! Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili, jak grono prawdziwie po polsku czujących obywateli, kochających Polskę gorąco i serdecznie, chcąc stanąć obok innych istniejących w Dziedzicach Stowarzyszeń narodowych do walki w obronie zagrożonej polskości przed zalewem niemieckim, założyli tu gniazdo sokole jako strażnicę kresową Polski. Nigdzie bowiem w bielskim powiecie fale germanizacyjne nie uderzały tak silnie, jak tu w naszym nader ważnym węźle kolejowym. Dla niemieckości zdobyte były prawie wszystkie najważniejsze miejscowości w bielskim powiecie, usiłowano jeszcze zdobyć tutejszą placówkę. Obywatele, szkoła i stowarzyszenia polskie pełnili tu nad Wisłą czujną straż i nie wydali na łup tutejszego zakątka wschodnio-północnego Śląska Cieszyńskiego. Sokół dziedzicki, jako pierwsze gniazdo wiejskiego okręgu pow. bielskiego, spełnił zadanie swe tak w kierunku wychowania fizycznego, jak i w kierunku odrodzenia ducha polskiego, narodowego w całej pełni i dzisiaj spogląda z dumą na swoją 25-letnią owocodajną pracę w ciężkich czasach zaborczych. Ażeby tę rzadką chwilę uczcić w godny sposób i ażeby zarazem zagrzać młode pokolenie do dalszej pracy, urządza gniazdo w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. wielką uroczystość jubileuszową. Zapraszamy uprzejmie wszystkie gniazda, jako też wszystkie inne stowarzyszenia narodowe do wzięcia udziału w tej uroczystości, licząc na pewne przybycie. Rodacy! przybywajcie jak najliczniej, zapraszamy całym sercem, przybądźcie uświetnić nasz obchód. Niech nikogo, który sprawę sokolą miłuje, nie zabraknie. Przybądźcie Wy, którzyście dali podwalinę „Sokołowi“ dziedzickiemu lub brali udział w otwarciu gniazda w roku 1905, przybądźcie i Wy, którzyście przez szereg lat w „Sokole“ pracowali i byli jego członkami i Wy, którzyście ze „Sokoła“ tutejszego na wojnę światową wyruszyli. Zapraszamy wszystkich serdecznie, przybywajcie cieszyć się z nami! Porządek uroczystości będzie następujący: Od godz. 7 do 8.15 powitanie gości na dworcu kolej. i odprowadzenie do „Sokoła“. O godz. 8.15 zbiórka na rynku pod Domem Narodowym, raport, ustawienie pochodu. O godz. 8.30 odmarsz do kościoła parafj. w Dziedzicach na nabożeństwo. O godz. 9 uroczyste nabożeństwo polowe z okolicznościowym kazaniem. O godz. 10 powrót pod Dom Narodowy, defilada na rynku przed władzami i rozwiązanie pochodu. O godz. 11 uroczysta akademja. O godz. 12.30 wspólny obiad i wpisywanie się do księgi pamiątkowej „Sokoła“. O godz. 15 festyn i ćwiczenia X Okręgu i sąsiednich na własnym boisku (wolne i na przyrzadach). Wieczorem zabawa taneczna w salach Domu Narodowego. Podczas uroczysto-

ści będzie przygrywała orkiestra kolejowa. — Zarząd.

Z Istebnej. (Bezrobocie furmanów.) Przymusowe bezrobocie dotknęło naszych furmanów. W Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie jest około 800 koni, których właściciele przeważnie pracowali przy zwózce drzewa i jego przetworów. Kiedy wobec ogólnej stagnacji zapanował w tym przemyśle zastój, furmani znaleźli zajęcie przy budowie zameczku w Wiśle i sanatorium na Kubalonce. Obecnie jednak większą część dowozu przyznano p. Halamie, restauratorowi z Wisły, który jeździ kilku autami i końmi, zaś dziełki koni góralskich są bez zajęcia. Wskutek tego do niejednej chatki przy tegorocznej wielkiej posusze zajrzy widmo nędzy i głodu, a to dzięki uprzywilejowaniu bogatej jednostki. Jest to ciężkich czasach. Nie można krzywdzić kosztem jednostki całego ogółu górali, którzy szmat swej ziemi podczas inwazji własnymi piersiami zasłanili, a w potrzebie Ojczyźnie nie przyjdzie pomoc z Halamowych aut.

Z Jasienicy. (Pożar w fabryce.) Dnia 25 lipca o godz. 5 rano wybuchł pożar w kotłowni fabryki mebli Thonet Mundus, który zniszczył częściowo dach i urządzenie kotłowni. Szkoda wynosi około 6000 zł, pokryta ubezpieczeniem. Zaalarmowana straż pożarna pożar zlokalizowała. W czasie akcji ratunkowej silnie poparzony został na rękach palacz tej kotłowni Jerzy Bureja, którego odstawiono do szpitala powiatowego w Bielsku.

Z Jaworza. (Składka.) Na weselu p. Jana Niesyta z Jaworza z p. Stefanją Bułowską z Aleksandrowic w dniu 14 lipca b. r. zebrał p. Karol Duława z Jasienicy na Sierociniec im. ks. Józefa Londzina kwotę 51 zł. Nowożeńcom „Szczęść Boże“, a Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Jaworzynki. (O zlikwidowanie przesilenia.) Skarżą się ludzie, chodzą deputacje z tej i z tej strony tu i tam, jednak jakoś końca w naszym przesileniu wyborczym nie widać. Strona wójta Legierskiego przy poprzednich wyborach była w mniejszości, założono więc rekurs, który z powodu pewnych nieformalności został uwzględniony i zarządzono nowe wybory. Ci jednak, co chcieli mieć więcej, dostali jeszcze mniej, no i ponowne rekursy. Władze nie powinny naszym zdaniem zważać na „punkciźkarstwo“, lecz rzecz bezzwłocznie załatwić zgodnie z ustawą i z życzeniem większości ogółu społeczeństwa. Podobnie jest w Koniakowie, tam znów po ponownych wyborach, po wyborze wójta założony został przez pominiętych rekurs i dużo już wody upłynęło, a o załatwieniu jakoś nie słychać. Najmniej zaś zainteresowani, jak „Głos Ludu Śląskiego“, ciągle ogłasza nowe rewelacje, oparte na różnych fałszywych informacjach. Prosiłmy go kilka razy, by się nami nie interesował, boć doszczętnie ostatnio między naszymi góralami przegrał razem z gór królem (widać, w republice „królowie“ nie mają wzięcia). W interesie władz i zainteresowanych leży, by ten bałagan wyborczy został czempredzej zlikwidowany. — Nieludowiec.

Z Koniakowa. (Poświęcenie sikawki.) W niedzielę, 20 lipca obchodziła uroczystość. Ochotnicza Straż Pożarna poświęcenie sikawki motorowej. Oprócz miejscowej Straży wzięła gremjalny udział Straż Pożarna z Istebnej z p. naczelnikiem Urbaczką na czele i z Jaworzynki z p. nacz. Zawadą. Cieszyński okręg pożarniczy reprezentował naczelnik okr. Świątlik, Straż z Brennej nacz. Witoszek; była też delegacja z Ustronia i z innych straży okolicznych. Przed nabożeństwem wygłosił okolicznościowe kazanie ks. proboszcz Grim. Po nabożeństwie udał się pochód na miejsce poświęcenia „na Szańcach“. Tutaj stosownie przemówił ks. proboszcz Grim, a po poświęceniu składał życzenia pomyślnego rozwoju młodej Straży koniakowskiej p. naczelnik okr. Świątlik, który też dziękował naczelnikowi miejscowemu p. naucz. Lipowczanowi za trudy i starania, podjęte około zorganizowania uroczystości, który od samego początku nie liczył się z trudnościami i nie szczędził czasu, by Straż swą uzbroić w sprzęt odpowiedni. Następnie nacz. p. Lipowczan dziękował za wzięcie udziału w uroczystości, najprzód ks. prob. Grimowi, reprezentantom władz, związków, straży, instytucji, ojcom chrzestnym, a to pp. dyr. Rokicińskiemu, radczynie Małyszowej, kier. Traczewskiej, Łackowi, Ligockiemu, Rabinowi, Legierskiemu oraz licznie

gromadzonej publiczności. Wkońcu odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Nastąpiła defilada, potem wspólny obiad i festyn dośpiewano uroczystość. Podnieść należy sprawność organizacyjną Straży koniakowskiej, która, niedawno założona jako żywy pomnik 10-lecia odrodzenia naszej Ojczyzny, zdobyła się na zakup motorówki w firmie Unia Strażacka we Lwowie za przeszło 5000 zł. Straż liczy 36 członków, rekrutujących się przeważnie z wychowanków S. M. P. Podnieść też należy uświadczenie obywateli koniakowskich, którzy, gdy chodzi o dobro bliźniego, bez względu na wyznaczenie łączą się w pracy, boć tylko „w jedności siła“. — Strażak.

Z Ligoty. (Wypadek samochodowy.) Na tutejszej drodze powiatowej najechał samochód, należący do browaru bielskiego, filja w Dziedzicach, na zdążającego tą samą drogą na motocyklu Jana Helmicha z Bielska. Najechany odniósł szereg poważnych obrażeń cielesnych po całym ciele i w stanie groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Bielsku. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, bezpośrednią przyczyną nieszczęśliwego wypadku miał być podchmieleń stan kierowcy samochodu i zbyt szybka jazda.

Z Łazów. (O lepsze połączenie komunikacyjne ze światem.) Zdaćby się mogło, że wybudowane na terenie Śląska Cieszyńskiego linie kolejowe, dawniejsze czy nowsze, w całej pełni wykorzystywane być mogą przez ludność sąsiadujących z niemi wiosek. Niestety jest gorzej, bo szereg naszych gmin nie ma z najbliższymi stacjami kolejowymi należytego, bezpośredniego połączenia drogowego. Do takich gmin zaliczyć się musi Łazy, Kowale, część Pogórza i W. Górek. Obywatele łazańscy zmuszeni są jeździć do odległej o 20 minut stacji Grodziec okrężną drogą przez Jasienicę, Świętoszówkę i Grodziec, bo inną drogą nie dojedzie. Defilada, czy też kołomyjka okrężną drogą furmanką trwa przeszło godzinę. Doniedawna Kowalanie, mając stację Pogórz na granicy wiojskiej, jeździć musieli do odległego Skoczowa do dworca. Dziś korzystają z nowowbudowanej stacji w Pierścicu, lecz leżący pod bokiem Pogórza równieżby oddać mógł poważne usługi ludności rolniczej, gdyby było lepsze połączenie drogowe z tą stacją. Część Pogórza skazana jest na objazd, bo prostolinijne połączenie jest drogą prywatną. Wielkie Górkę tylko dzięki wybudowaniu na Buczu szkoły harserskiej mają nadzieję znaleźć bliższe połączenie z dworcem kolejowym w Grodziecu. Narazie jeszcze Witalusz dla ciężkich furmanek nie jest zdobyty. Czekają na budowę serpentyny. W artykułach o turystyce w Woj. Śląskiem podkreślają politycy nasi, że turysta zagraniczny czy krajowy lubi podróżować możliwie wygodnie. Chce powrócić do domu wesoły i pełen wrażeń. To też wybudowano i buduje się w naszym kraju wspaniałe szosy, służące przeważnie ruchowi turystycznemu, a myślą przewodnią twórców tych traktów zdaje się być chęć umożliwienia letnikom i wycieczkowiczom wygodnego i niezamęczającego ruchu automobilowego. Tymczasem kopcuszki z pod zielonej chórągwi, rolnik z wioski, oddalonych od świecących szos wojewódzkich, niewesoło дума, jadąc po drodze o głębokich kolejach i wybojach, potrzęsany nieumiejętnie przez podskakujący wózek czy wóz. Wraca do domu niewesoły i pełen nieumiejętnych wrażeń. Trzeba z tem skończyć. Przy rozpatrywaniu i osadzaniu projektu ustaw o wewnętrznym ustroju Woj. Śląskiego przyjąć należy za zasadę, że każdy zespół warsztatów rolniczych, jakim są wioski rolnicze, powinien mieć ze względu na intensywną gospodarkę w Województwie Śl. również wygodne i bezpieczne połączenie ze światem. W naszym Województwie nie powinno być producentów chleba i gmin, dochodzących do 500 ha obszaru, do których autem nie dojedziesz, a wozem z wielką biedą.

Z Górnego Międzyrzecza. (Tajemnicze podpalenie.) Gmina nasza jest od dłuższego czasu widownią tajemniczych podpalen. W ciągu około 2 lat zanotowano u nas aż 27 pożarów. Najbardziej uciążliwym przysiółkiem Wygrabowice, graniczący z Jasienicą, gdzie spaliło się w tym czasie 10 budynków. Niektórym właścicielom spaliły się stodoły już po raz drugi. Pożary te są dziełem zbrodniczych podpalaczy, którzy terroryzują anonimowymi pogrozkami całą okolicę. Dotychczas nie udało się policji ani poszkodowanym mimo najdalej posuniętych środków ostrożności wpaść na trop tajemniczych zbrodniarzy.

— (Pożar.) W niedzielę, dnia 27 lipca o godz. 7.45 wieczorem wybuchł pożar w murewanej stodole Andrzeja Solicha, który zniszczył częściowo stodołę oraz znajdujące się w niej płody rolne, wyrządzając szkodę około 10.000 zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar został spowodowany przez zbrodnicze podpalenie.

Z Mikuszowic. (Włamanie.) W nocy z 23 na 24 lipca b. r. włamali się nieznani sprawcy do piwnicy restauracji Englerta, skąd skradli większe ilości wódek i smalcu, wartości przeszło 500 zł.

Ze Skoczowa. (Z życia S. M. P. Żeńskiej.) Z rokiem bieżącym zmienił się Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej, bo dawna prezeska na własne życzenie chciała dać pole do pracy i popisu innej druchnie. W wyborze nowej prezeski nie zawiedziono się, bo została nią również gorliwa i ruchliwa druchna Janina Raszkówna. Pierwszym jej krokiem, to rekolekcje zamknięte, na które Stowarzyszenie wysłało swą prezeskę i zastępczynię druchną Zofję Wyleżuchównę. Po swym powrocie zabrały się druchny i całe SMPŻ. z nowym zapalem do pracy. Przy pomocy Patronatu doszło w stosunkowo krótkim czasie do skutku przedstawienie p. t. „Pasterka z Lourdes“. Bardzo dobrze wywiązały się druchny ze swych ról, a hojne okłaski, ba, nawet lzy w oczach widzów były zasłużoną nagrodą. Czysty zysk z przedstawienia obrócono na zakupno przyrządów sportowych. Zakupiono siatkówkę, w którą co srode bawią się nasze druchny. We środy bowiem bywają zawsze lekcje gimnastyki, które bardzo starannie prowadzi p. naucz. z Wiślicy Marja Mikołajczykówna. Lekcje gimnastyki były dla druchen godzinami rozrywki w szarej ich pracy codziennej. Na święto druchen przygotowało się Stowarzyszenie już od dłuższego czasu. Z inicjatywy sekretarza związkowego przygotowano wystawę robót ręcznych. Urządzono ją w lokalu S. M. P. M. w dniu 1-go czerwca. Druchny naznosiły tyle robótek, że patronat był w kłopotcie, jak pomieścić to wszystko. Ku ogólnemu zadowoleniu wystawę zwiedziła spora część tut. mieszczan, a każdy z pochwałą i uznaniem wyrażał się o pracy druchen. W tym samym dniu odbyło się zebranie rodzicielskie w sali gimnastycznej. I tutaj oprócz wszystkich druchen zobaczyło było można naszego protektora ks. radcę i burmistrza Mockę, ks. patrona Masnego, cały Patronat, p. nauczycielkę Kozubowską ze Szkoły Rolniczej w Międzywiciu razem z uczennicami, p. nauczyciela Karugę, naczelnika sportu naszego Związku, oraz przychylnych nam obywateli. Zajmujący przebieg zebrania dał możliwość przypatrzenia się bliżej naszej pracy. Przypomniano obecnym w odczytanym protokole zeszłoroczne Święto druchen, przyjęto według ceremoniału ślubowanie nowych druchen, wysłuchano referatu ks. patrona na temat: „Co nam dają Stowarzyszenia“, okłaskami hojnemi nagrodzono kilka słów zachęty dla naszej pracy, wypowiedzianych przez ks. protektora, a przemówienie p. naucz. Kozubowskiej i p. naucz. Karugi było pobudką, by Królowej naszej służyć wiernie i hołd oddawać. Deklamacje „Oda do młodości“ i „Królowej naszej“ oraz wolne głosy zakończyły zebranie. Druchny nasze nie omijają żadnej sposobności, by okazać, że S. M. P. Ż. jest organizacją silną, sprężystą i karną. Wystarczy nakaz Patronatu lub zarządzenie dch. prezeski, a wtedy wszystkie okazują swój zapał i chęć do pracy. Na dowód niech służy jednolite umundurowanie tych, co nie mają stroju wiejskiego, udział w uroczystościach 3 Maja i w pogrzebie naszego Arcypasterza, pochód w Święto druchen i wiele innych. Nie omija S. M. P. Ż. okazji, by służyć i Bogu. Już trzy razy w tym roku przystąpiły nasze druchny do generalnej Komunii świętej, zaprowadziły adorację przy Bożym Grobie, a dzięki przynależności do miejscowego chóru kościelnego śpiewają przy każdej okazji na uroczystościach kościelnych. Oto krótki rys pracy nowego Zarządu. Niechże tych słów kilka, które jako obserwator i przyjaciel skreślam, zachęci i innych do współpracy z nami pod hasłem naszym: „Bogu służyć!“

Z Ustronia. (Profanacja cmentarza.) W niedzielę, 6 lipca b. r. zdarzył się na tutejszym cmentarzu katolickim fakt, rzucający jaskrawe światło na poziom moralny teraźniejszej młodzieży żydowskiej, a przynajmniej niektórych jej jednostek. Dwie żydówki Stefanja i Aga R. pozowały do fotografji pod głównym krzyżem cmentarza w strojach, obrazających mocno obyczajność. Śmiechy i dowcipy fotografowanych

żydówek dolatywały aż na biegnącą wzdłuż cmentarza szosę. Zwróciły one uwagę przechodniów, którzy oburzeni do żywego, zawiadomili o zajściu znajdującego się opodal posterunkowego policji. Ten przytrzymał beczelne żydówki, jak również udało mu się ująć fotografów. Wiadomość o zajściu wywołała wielkie oburzenie u ludności miejscowej.

Rady praktyczne.

Jaki ul jest najlepszy? Na to pytanie nie można krótko odpowiedzieć, gdyż byłoby trzeba podać aż 23 warunki. Zdaje mi się jednak, że naszym warunkom najwięcej odpowiada słomiany ul amerykański systemu Dadanta, którego wymiary cośkolwiek zmienił i do naszych warunków przystosował specjalista pszczelarz p. Maurer. Ule takie wyrabia się w porze zimowej w pasiece Franciszka Wawrzeczki w Cieszynie przy ul. Liburni 17 za poprzednim zamówieniem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności także Księgarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Piśmiennictwo.

Nakładem „Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie, Podwale 4, ukazała się powieść C. X. Jankowskiego „Na kamiennej fali“. Dramatyczne przejścia urodziwej wiejskiej dziewczyny, którą ciągnęło wielkie miasto, a która wpadła w tem mieście w sidła handlarzy żywym towarem, są treścią tej powieści. „Na kamiennej fali“ czyta się z zajęciem od początku do końca i powieść tę można szczególnie polecić wszystkim bibliotekom popularnym, które stale odczuwają brak dobrych książek powieściowych autorów polskich.

Wesoły kącik.

Żołnierze skarżą się przed porucznikiem, że dużo kości w mięsie dostają.

A porucznik na to: Głupstwo! wy macie kości, ja mam kości, wogóle każdy wół ma kości.

Oszczędność. Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci, a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienia dzieci. Wieczorem przywoływał je do siebie i pytał:

— Kto się obejdzie bez kolacji, dostanie 5 centów.

Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję. Nazajutrz rano ojciec, zwoławszy dzieci, mówił:

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać pięć centów!

Słusznie. Nauczyciel w szkole: „Tak, moi chłopcy, natura sprawiedliwie rozdzieliła swoje dary i jeśli kogo pod jednym względem pokrzywdziła, to napewno wynagrodziła mu to pod innym względem. Dlatego np. ślepy ma świetny słuch, głuchy doskonale widzi i wogóle ma wyrobionych wiele zdolności, których inni ludzie nie posiadają. No chłopcy, kto może mi dać jeszcze jakiś przykład?“

Mały Ignac: „Naprawdę mój dziadzio ma jedną nogę krótszą, ale za to druga jest dłuższa.“

Język dziecka.

Mały Karliczek przyniósł do sąsiada kołacz, bo jego siostra ma wesele.

— Ale jej, tak moc tego posłali — mówi sąsiadka.

— Ja, ja, tatulek też prawili, że tego je moc, ale mamulka na to rzekli, że takim ludziom, jak koście wy sóm, że sie tego musi przydać, boście są dycki nienażrani.

Wóz parokanny

mało używany, do sprzedania. — Ustroń 90:

Domek drewniany

do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Pszczółki, gospodzkiego w Małych Górkach.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział III handlowy
dnia 26 kwietnia 1930.
Spółdz. V 84.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni, oddział V wpisano dnia 26 kwietnia 1930 przy firmie: Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców Polskich w Bielsku z ogr. odp. następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 23 marca 1930 zmieniono przepisy par. 1, 2, 12 statutu spółdzielni.

Firma brzmi odtąd: Bank Spółdzielczy Stanu Średniego z ogr. odp. w Bielsku. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd:

1. Udzielanie kredytu we formie dyskonta, weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych.

2. Redyskonto weksli.

3. Przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi.

4. Wydawanie przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach państwa dla swych członków.

5. Kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez Spółdzielnie, ich Związki lub centrale gospodarcze oraz akcji Banku Polskiego.

6. Odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów.

7. Przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw.

8. Zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych.

9. Przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

Udział wynosi 200 zł. Członkowie odpowiadają za zobowiązania udziałem i dalszą kwotą, wynoszącą pięciokrotną udziałów.

Członkowie Dyrekcji Jerzy Jachnik, Jan Janiurek i wszyscy zastępcy ustąpili. Członkami Dyrekcji wybrani zostali Kułakowski Stefan, właściciel realności i piekarz, Bielsko, ul. Cieszyńska 47, Balda Władysław, architekt budowlany, Bielsko, Kościuszki 11, a zastępcami Obrzut Franciszek, dyr. szkoły i właściciel realności, Bielsko, Mickiewicza 11, Janiurek Jan, urzędnik bankowy, Bielsko, Blichowa 82.

Kilku pomocników stolarskich

(na meble) poszukuje zaraz fabryka mebli J. Skrzivanek w Cieszynie.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny, Cieszyn, Górna 14.

URZĄD GMINNY W BRONOWIE, powiat

Bielsko, rozpisuje

przetarg

nieograniczony na budowę 4-klasowej szkoły powszechnej z terminem wnoszenia ofert do dnia 11 sierpnia 1930 r., godz. 10-ta przed poł. Bliższe szczegóły przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeniowej w Urzędzie gminnym w Bronowie.

Urząd Gminny: (—) D z i d a.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział III handlowy
dnia 9 maja 1930
Spółdz. V 140.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni Oddział V wpisano dnia 9 maja 1930 przy firmie: Spółdzielnia ogrodniczo-sadownicza z ogr. odp. w Cieszynie następujące zmiany:

Członek Zarządu Alojzy Milata ustąpił. Członkiem Zarządu wybrano Karola Piwkę, urzędnika prywatnego w Pastwiskach.

4¹/₄ morga pola

w Bobrku, przy ulicy Zamarskiej, pół godziny od Cieszyna, w słonecznym położeniu, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Gospoda

koło drogi głównej w powiecie cieszyńskim, wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“.

Przetarg.

Gmina Zebrzydowice, pow. Cieszyn, przeprowadza elektryfikację gminy. Na wykonanie instalacji w domach prywatnych rozpisuje się przetarg. Wniesienie ofert do 4 sierpnia br., godz. 12 do Urzędu gminnego w Zebrzydowicach.

Komitet.

Telef. Nr. 122.

Telef. Nr. 122.

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek

Bank Spółdzielczy

z nieograniczoną odpowiedzialnością

— w Cieszynie —

OBNIŻA

z dniem 15 lipca odsetki od pożyczek z 12% na 11%

i od wkładek złotych 10% — 8% na 9% — 7%,

od wkładek walutowych z 9% — 7% na 8% — 6%.

Gwiazdka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce: kwartalnie . . . 3.— z numer pojedynczy 20 g	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
---	--	--

Rocznik 83. W Cieszynie, wtorek, 5 sierpnia 1930. Nr. 60.

Niemcy na rozdrożu.

Znane są naszym Czytelnikom wypadki, które doprowadziły do rozwiązania parlamentu Niemczech. Na tle sposobu pokrycia niedoboru w budżecie państwowym wybuchł konflikt rządu z parlamentem, a właściwie z większością parlamentu, odmawiającą rządowi swego zaufania. Opór przeciwko rządowi dr. Brueninga pochodził z dwóch przeciwnych skrzydeł: od socjalistów i niemieckich narodowców; oba te stronnictwa zwalczały rząd, każde jednak z innych powodów; socjaliści dlatego, ponieważ niedogadzała im cała polityka rządu, a przedłożenia finansowe uważali za zbyt uciążliwe i reakcyjne, narodowcy natomiast żądali od gabinetu, aby w sposób jasny i zdecydowany zorientował się na prawo. Kanclerz Bruening znalazł się zatem między młotem a kowadłem i miał do wyboru albo ustąpić, albo odwołać się do wyborów. Ponieważ zaś miał za sobą koalicję centrową i autorytet prezydenta Hindenburga, podjął rzuconą mu rękawicę i parlament rozwiązał.

W dniu 14 września, a więc za niecałych sześć tygodni, przystąpią Niemcy do wyborów nowego parlamentu. Wynik tych wyborów zmieni wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo znacznie stosunek sił głównych partji, a tem samem wywrze doniosły wpływ na zagraniczną i wewnętrzną politykę Rzeszy. Cała Europa patrzy też już od dzisiaj z naprężoną uwagą na zbliżające się wybory.

Obecna koalicja rządowa polega, jak wiadomo, na współpracy t. zw. stronnictw mieszczańskich i katolickiego centrum. Przeciwnikami rządu są socjaliści i komuniści z lewej strony, a narodowcy z pod znaku Hugenerga i narodowi socjaliści (t. zw. Hitlerowcy) z prawej strony. Czy umiarkowana koalicja rządowa w nowych

wyborach zdobędzie większość nad opozycją z lewa i prawa? Można się raczej spodziewać, że sukces odniosą partie skrajnej prawicy i lewicy, gdyż mają one program radykalny, przystępny masom. Komuniści wołają: zaprowadzić sowiety i zagrabić zagrabione; Hitlerowcy wołają: bić żydów, bankierów i cudzoziemców; Hugenergowcy zaś głoszą: przestać płacić odszkodowania i podjąć walkę odwetową najprzód z Polską, potem z Francją. U mas mało wykształconych są hasła, grające na namiętnościach, najbardziej popularne. Nietylko zresztą w Niemczech.

Położenie gospodarcze Niemiec nie jest łatwe. Podatki są istotnie bardzo wysokie. Stronnictwa rządowe: centrum, demokraci i partja ludowa, które głosowały za podwyższeniem podatków w celu pokrycia miliardowego niedoboru, będą miały wobec wyborców trudne stanowisko i prawdopodobnie stracą część swoich mandatów. Za to na lewym skrzydle wzrosną komuniści, na prawym Hugenergowcy, zblokowani z Hitlerowcami.

Wynik ten, który jest wysoce prawdopodobny, popchnie Niemcy do reszty na drogę polityki nacjonalistycznej. Już dzisiaj miała ona po swej stronie serce prezydenta Hindenburga, a także skłaniało się do niej w wysokiej mierze centrum, mimo, że w zasadzie popierało ono politykę pacyfistyczną Stresemanna, t. zw. politykę wypełnienia traktatów. Gdyby przyszłe wybory nie wydały rządu, opartego na jakiejś trwałej większości parlamentarnej, to wówczas bardzo być może, że nacjonaści rzucą hasło zaprowadzenia dyktatury prezydenta Hindenburga, a byłaby to dyktatura z zabarwieniem mocno nacjonalistycznym. Oznaczałoby to rozpętanie namiętności niemieckich przeciw państwu polskiemu, przyspieszenie otwartego podjęcia walki o wschodnie granice Niemiec, głównie o t. zw. korytarz pomorski, na arenie międzynarodowej. A tymczasem u

nas w Polsce niestety trwa walka obozów politycznych; społeczeństwo skłócone jest wewnętrznie, zamiast zwartym murem stanąć wobec groźącego z zewnątrz niebezpieczeństwa!

Narazie w Niemczech wszystkie stronnictwa przygotowują się do wyborów. Stanowiący skrajną prawicę Hitlerowcy, z którymi niemal całkowicie połączyły się nacjonalistyczne zastępy Hugenerga, rozpoczęli walkę wyborczą pod hasłem obalenia republiki, po której, po przejściowym okresie dyktatury, miałoby nastąpić wskrzeszenie monarchji Hohenzollernów.

Koalicja rządowa czyni starania, by wystąpić do wyborów pod znakiem t. zw. bloku Hindenburga. Objąć on ma centrum katolickie, grupy Westarpa i Treviranusa, które odpadły od narodowców Hugenerga, związki agrarne i gospodarcze, dalej partję ludową i demokratów. Nie wiadomo, czy blok ten dojdzie do skutku, ze względu na przeciwności protestancko-katolickie i dosyć silne różnice programowe. Żywieli prawnicowcy w tym projektowanym bloku chcieliby wskrzesić dawną partję konserwatywną, która oparłaby się głównie na sferach agrarnych. W tych dniach utworzono nowe stronnictwo pod nazwą: niemiecka partja państwowa, do której weszli demokraci i t. zw. „zakon młodo-niemiecki“. W ten sposób demokraci, stanowiący dotychczas lewicę mieszczańską, stworzyli niezbyt zgrany zespół z zakonem młodoniemieckim, ideowo znacznie bliższym nacjonalistom. Chcą oni wciągnąć do nowego zespołu także partję ludową, popieraną przeważnie przez wielki przemysł i kapitał, która uciierała dotkliwie wskutek śmierci Stresemanna i prawdopodobnie nigdy już nie powróci do swej dawnej roli. Stosunkowo najbardziej zwartem stronnictwem wśród koalicji rządowej jest centrum katolickie, opierające się na zaszczytnej tradycji i sprężystej organizacji partyjnej.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(50)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Znajduje się po nim jeszcze dziś książka, mieszcząca spis wszystkich parafjan z r. 1760 i 1770. W książce tej porobił najróżniejsze zapiski, czy to historyczne, czy to gospodarcze, czy wreszcie humorystyczne. Notuje np. W r. 1763 były ogromne błyskawice w marcu po św. Grzegorzu z mrozami i śniegami; sroga była zima. Stąd w r. 1763 nie było wcale owoców. Rok 1764 był wilgotny, nie było wcale miodu. Jesień późniejsza mokra, chorób było bardzo wiele. Albo: Roku 1766 11. i 12. lipca był Najjaśniejszy cesarz Józef II u nas we Fryszacie. O humorze świadczy wiersz wstępny do tej książki:

Polak gada taliter (tak):
Człowiek z gliny zlepił — świadczą historie;
A przecież nie rozmoknie, choć dzień na dzień pije.

Ale Mości Dobrodzieju!

Na zewnątrz i na wewnątrz robi kościół miłe wrażenie, lecz starożytności, ani też cennych obrazów, lub rzeźb nie posiada. Jedynie tylko o ambonie znajduje się w wspomnianej już książce no

tatka, obcą ręką napisana, którą w krótkości tutaj przytaczamy: Nowa ambona wykonana została przez Jana Hrabca, rzeźbiarza frydeckiego za 50 fl. i ustawiona została dnia 12 października 1781 r. Przy sprowadzeniu tej ambony z Frydku do Wielkich Kończyc stało się, zdaje się w Łąkach, nieszczęście. (Miejscowość jest bardzo niewyraźnie podana.) Wóz z amboną i pięciu osobami wjechał do głębokiej wody, widocznie w Olzie i zaczął tonąć. Część ambony woda zabrała, resztę wyratowali mieszkańcy Łąk na wezwanie tamtejszego misjonarza Filipa Kulki. Opatrzność Boska czuwała wśród tego niebezpieczeństwa, bo woda wyrzuciła wóz na wzniesienie, a ludzie wyratowali, co jeszcze pozostało.

O dawnym istnieniu kościoła w Wielkich Kończycach świadczą znajdujące się tam dzwony, z których największy, 6 centnarów ważący, nosi napis: O rex gloriae veni cum pace (Królu chwały, przyjdź w pokoju). A. D. MCCCCLXXXIX. (1489). (Reszty przeczytać nie można.) Drugi 3-centnarowy z tym napisem: Leta 1623 za uroczeho pp. Mikolasse starssih Włczka z dobre zemice a z Hulczina, a na Welkich Kuncziczich. A. ppe Wiwłczkowne rozene Larissowne z Lhoti. Johann Sturm gos mich in Troppaw (Jan Sturm ulął mnie w Opawie). Trzeci 1/2 centnarowy z napisem: Jezus Nazarenus, Rex Judeorum (Jezus Narazeński, król żydowski) Ao D. MDLV (1555). Sygnaturka czwarta z napisem: fusa Cracoviae (ulany w Krakowie) Ao 1752.

Kościół W-Kończycki był tak samo, jak inne, zabrany przez protestantów. Powrócił do rąk katolickich d. 18 kwietnia 1654 r. Najwięcej zasługi około przywrócenia katolicyzmu w W. Kończycach i Rudniku całkowicie, a w Hażlachu częściowo, mają Wacław Malisz i Józef Antoni Mrowiec, rodem z Bogumina. Istnieją dotąd metryki tych nawróceń na wiarę katolicką „Liber conversorum“ (księga nawróconych) z r. 1720. Metryka chrztów sięga do roku 1713.

Parafia należała do 26 sierpnia r. 1767 do dziekanstwa fryszackiego, potem należała do skoczowskiego, a obecnie należy do strumińskiego.

Spis proboszczów:

około roku 1638 ks. Gallus Mikołaszek,
około roku 1650 ks. Marcin Wiewera,
od r. 1659—1694 ks. Szymon Ignacy Paulinus (pogrzebany w Hażlachu),
od 1695—1702 ks. Wacław Malisz, rodem z W. Kończyc, który procesował się z panem dziekanem przez 5 lat, wreszcie uciekł. Tymczasem administrowali parafią W.-Kończycką: P. Hilarjus Gradowski, Dominikanin z Cieszyna, ks. Tomasz Bismur, proboszcz z Pruchnej, ks. Jan Józef Henner, proboszcz z Błędowic i ks. Tomasz Kubiczek.
1725—1749 ks. Józef Antoni Mrowiec, najpierw jako administrator, potem jako proboszcz;
1749—1774 ks. Szymon Świeży, rodem z W. Kończyc;

Partje lewicowe, socjaliści i komuniści, idą do wyborów pełne otuchy. Szczególnie groźnie zarysowuje się niebezpieczeństwo sukcesów komunistycznych, dla których klęska bezrobocia i ogólne przesilenie gospodarcze stwarzają grunt niezwykle podatny.

W każdym razie najbliższe wybory w Niemczech nabierają znaczenia decydującego starcia. Będzie to walka o formy ustrojowe, walka radykalizmu z dyktaturą i republikanów z monarchistami. Śmiało rzec można, że od wyniku tej walki wyborczej zależeć będzie w znacznej mierze nie tylko przyszłość Niemiec, ale i kierunek przyszłej polityki europejskiej.

Przegląd polityczny.

• Nie będzie zjednoczenia stronnictw chłopskich. W ostatnich czasach pisało się w gazetach ludowych wiele na temat zjednoczenia stronnictw chłopskich. Po odrodzeniu się Polski czyniono szereg prób w tym kierunku, lecz za każdym razem okazało się, że nad interesem ludu wiejskiego górują ambicje przywódców i różnice programowe. Okazuje się to również i obecnie. Od roku przeszło głosi się konieczność zjednoczenia Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta w jedną silną partię chłopską, mimo to sprawa do dziś nie ruszyła z miejsca. Po smutnych doświadczeniach lat ostatnich wielu posłów ludowych rozumie, że zjednoczenie chłopów w jednej partii jest niemożliwym, ale ponieważ hasło jest na wsi popularnem, więc urządzi się przynajmniej ciągle konferencje i dyskusje w tej sprawie. Jedyne Wyzwolenie ma odwagę otwarcie przyznać, że zjednoczenie jest niemożliwe. Niezadługo będą to musieli przyznać i inni.

Gdańsk przeciwko Gdyni. Senat wolnego miasta Gdańska żalił się przed komisarzem Ligi Narodów na rozwój portu polskiego Gdyni, domagając się zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Odpowiedział na to komisarz generalny Polski, stwierdzając, że rozwój Gdańska za czasów Polski jest znaczny, byłby jednak jeszcze większy, gdyby sam Gdańsk nie czynił trudności handlowi polskiemu w tem mieście.

Czechosłowacki militarizm. Jak podaje „Pražsky Veczerni List“, czechosłowacka armia ma dwa razy tyle generałów, co stara austriacka. Na 400 żołnierzy przypada w Czechosłowacji jeden generał, na 5 żołnierzy jeden oficer. W ministerstwie obrony krajowej urzęduje 19 generałów i 17 szefów sekcyjnych w randze generałów. W austriackim ministerstwie wojny było 5 generałów.

Nieudane „święto“ bolszewickie. Bolszewicki „dzień antywojenny“ 1 sierpnia, w czasie którego w myśl wskazań kominternu moskiewskiego miały się odbyć wszędzie żywiołowe manifestacje komunistyczne, minął zupełnie spokojnie. Tak w

Polsce, jak i w innych krajach europejskich, nie doszło do znaczniejszych demonstracji.

Z Polski i ze świata.

Tajna ukraińska organizacja podpalaczy. Onegdaj wybuchł na folwarku gen. Malczewskiego we wsi Wisłoboki koło Lwowa wielki pożar. Spłonęły doszczętnie 4 stodoły ze zbożem, maszynami i narzędziami rolniczymi. Akcja ratunkowa napotykała na wielkie trudności, ponieważ w wielu miejscach rozmyślnie rozlana nafta podsycała płomienie. Z przebiegu śledztwa wynika, że na miejscu ognia działała tajna organizacja ukraińska, gdyż zwyczajem tej organizacji pozostawiono w kilku miejscach drukowane kartki z napisem w języku ukraińskim: „Lachy (Polacy) za Śan“.

Zbrojny napad bandytów na wóz pocztowy. We wtorek, 29 lipca wieczorem dokonano na gościńcu między Bóbrką a Chlebowicami we Wschodniej Małopolsce krwawego napadu. W chwili, gdy ambulans pocztowy, wiozący znaczną gotówkę, konwojowany przez policjanta, wjechał do lasu, z zarośli wyskoczyło kilku osobników, uzbrojonych w rewolwery, z których dwaj zatrzymali konie, pozostali zasypali strzałami konwojenta i furmana. Posterunkowy zdołał oddać do bandytów dwa strzały i runął zabity, ugodzony kilku kulami. Furman został ciężko ranny. Zbrodniarze zrabowali w gotówce około 50.000 zł i zbiegli, pozostawiając na drodze rannego furmana oraz ambulans z końmi. Celem zorganizowania obławy za bandytami w lasach bóbreckich zmobilizowano całą policję tego powiatu. Policja polityczna wyraża przekonanie, że rabunek jest dziełem terrorystów ukraińskich.

Scyzorykiem odciął głowę. W jednej z wsi w okolicy Białegostoka zaszedł niebывały wypadek zbrodniczy. Mianowicie dwóch wyrostków: 14-letni Hołuszczak i 13-letni Banasiuk, pokłóciło się ze sobą, a następnie pobiło. W bójce Banasiuk pchnął swego przeciwnika w szyję. A gdy ten upadł na ziemię, Banasiuk odciął Hołuszczakowi scyzorykiem głowę całkowicie od tułowia. Młodocianego zbrodniarza aresztowano.

Walka konkurencyjna kolei z autobusami w Czechosłowacji. Zamierzone podwyższenie taryfy kolejowej w Czechosłowacji zostało odłożone na czas nieograniczony. Ministerstwo kolei przyszło do przekonania, że podniesienie cen podziałałoby ujemnie na stanowisko kolei w obecnej walce konkurencyjnej z autobusami, gdyż frekwencja autobusowa stale rośnie. Do Pragi przyjeżdża dziennie na 60 szosach autobusowych 18.000 osób.

Rząd włoski wobec katastrofy trzęsienia ziemi. Włoska Rada ministrów uchwaliła wyasygnować 100 milionów lirów na cele szybkiej odbudowy miejscowości, zniszczonych podczas katastrofy trzęsienia ziemi. Jednocześnie rząd włoski

ogłasza, że, ujmując w swoje ręce całą akcję pomocy dla ofiar katastrofy, odmawia przyjęcia jakichkolwiek darów na ten cel z zagranicy, w tym także zarazem gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy okazali szlachetny zamiar przysłać z pomocą. Wszystkie pisma włoskie protestują przeciwko fantastycznym liczbom ofiar trzęsienia ziemi, podanym przez liczne dzienniki zagraniczne, uparczywie rozgłaszające legendę o 10.000 zabitych, która to cyfra jest ogromnie przesadzona.

Eks-królowa Serbji — żebraczką. W jednym z najpiękniejszych pałaców paryskiej policji aresztowała żebraczkę, w której rozpoznano dawniejszą królową serbską Natalję, liczącą obecnie 71 lat, matkę króla Aleksandra z rodu Obrenowiczów, zamordowanego w roku 1903. Jak wiadomo, od 27 lat przeżyła w Serbji dynastia Karageorgiewiczów. Natalja córka pułkownika rosyjskiego, słynna w swych młodych latach z urody, w 16 roku życia wyszła za mąż za serbskiego księcia Milana, w 23 roku została królową, w 41 została wdową, następnie, po zdetronizowaniu jej rodziny, zubożała tak dalece, że obecnie stała się żebraczką. Takie zmienne są koleje losu.

Światowy władca fabryk amunicji. Jednym z najbogatszych ludzi Europy jest sir Bazyli Zacharow, który niedawno obchodził 80 rocznicę swych urodzin. Ubogi Grek, pochodzący z jakiejś zapadłej miejscowości w Małej Azji, stał się on w ciągu swego długiego życia jednym z największych przemysłowców świata. Multimilioner ten panuje wszechwładnie nad fabrykami amunicji, bankami, liniami okrętowymi, kopalniami i t. d. Swą fortunę olbrzymią zdobył Zacharow podczas wojny światowej na dostawach amunicji i broni dla armij państw koalicyjnych. Przebywa on od szeregu lat w Anglii, gdzie uzyskał szlachectwo, a król angielski nadał mu dwa najwyższe odznaczenia podobno z tego powodu, że podczas wojny Zacharow poważnymi sumami przysłał pomocą rządowi angielskiemu w jego kłopotliwych sytuacjach. Mając lat 74, Zacharow zaślubił księżnę francuską de Villafranca-Marchena, która zmarła jednak wkrótce po ślubie.

Lot sterowca angielskiego przez Atlantyk. Sterowiec angielski „R. 100“ odleciał we wtorek, 29 lipca o godz. 3.45 z lotniska w Cardington do Kanady. Na pokładzie sterowca znajdowało się 44 osób i 30 tonn ładunku. W piątek, 1 sierpnia o godz. 10.36 sterowiec ukończył swą wyprawę nad powietrznią, wylądowawszy szczęśliwie w Montrealu. „R 100“ przeleciał drogę z Anglii do Kanady w 79 godzinach; przebył w tym czasie 5600 km. „R 100“ jest najnowszym i największym sterowcem świata, przewyższającym nawet niemieckiego „Grafę Zeppelina“. Jest on dłuższy na 240 metrów, wysoki na 40 metrów, a wyposażony w 6 najnowszych motorów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W tych dniach sąd powiatowy w Tarn. Górach zezwolił 41-letniej Marcie Słazokównie na używanie imienia Jan, okazało się bowiem, że jest ona... mężczyzną, aczkolwiek dotąd uważała się za kobietę.

Na Jasnej Górze odbywają się obecnie rekonstrukcyjne lekcje dla kapłanów pod przewodnictwem ks. kardynała prymasa Hłonda, w których bierze udział 130 księży proboszczów z całej Polski.

W Warszawie zmarł Wacław Szymanowski największy rzeźbiarz Polski, przeżywszy lat 71.

Obywatelski komitet pomocy społecznej w Warszawie wydaje codziennie około 10.000 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych i biednych dzieci.

Na walkę z alkoholizmem wydano w Polsce w r. 1926-27 — 295.045 zł, w r. 1927-28 — 368.996 zł, w r. 1928-29 — 546.975 zł, w 1929-30 r. 335.000 zł.

Dnia 31 lipca wybuchł olbrzymi pożar w Okuniewie koło Warszawy. Spłonęły 34 domy mieszkalne oraz 70 obór i stodoł. Straty wynoszą przeszło 500.000 zł. W akcji ratunkowej brał udział 13 straży pożarnych.

W Ostrowie Poznańskim nastąpiło stracenie przez powieszenie Czesława Koniecznego, który przed kilku miesiącami został skazany na karę śmierci za 7-krotne morderstwo, popełnione na własnej matce i 6 rodzeństwie.

W Tucholi na Pomorzu odkryto źródło naktowe.

W Werchnowie na Wołyniu gospodyni Aleksandra Własinkowa, chcąc zemścić się na mężu za

1774—1786 ks. Jakób Kajsztura, rodem ze Zarzecza;

1786—1807 ks. Bernard Farbowski, rodem z Cieszyna;

1807—1814 ks. Józef Werner;

1815—1831 ks. Józef Mosler;

1831—1848 ks. Józef Konieczny;

1848—1878 ks. Józef Prusenowski;

1878—1895 ks. Szymon Rduch;

1895—1922 ks. Karol Olszak, rodem ze Szonowa;

1922—1929 ks. Alojzy Gałuszka, rodem z Cierlicka;

1929— ks. Stan. Kukła, rodem z Suszca.

22. Drewniany kościół w Lipowcu.

W widłach rzek Wisły i Brennicy położona jest wioska Lipowiec, która prawdopodobnie dla trudności komunikacyjnych, — gdyż z braku mostów w dawnej przeszłości każde większe wezbranie wody stanowiło w ruchu przeszkodę niepokonalną — otrzymała bardzo wcześnie kościół i probostwo. Już bowiem w r. 1335 znajdował się tamże kościół parafialny, którego początku istnienia szukać może należy nawet w XIII stuleciu. Oprócz tego jednego szczegółu nie wiemy o nim niczego aż do połowy XVII wieku. Wizytator, zwiedzający kościoły w r. 1688, powiada o tamtejszym kościele drewnianym, że został przez protestantów zbudowany. Wobec pewności historycznej, że kościół w Lipowcu istniał już w XIV stuleciu, notatkę tę należy rozumieć chyba w tym

sensie, że kościół został na nowo odbudowany, nie zaś jakoby przez protestantów został tamże pierwszy kościół zbudowany.

W spisie kościołów, znajdujących się w r. 1652 w rękach protestantów, Lipowca niema. Z notatki, umieszczonej z okazji wizytacji, przeprowadzonej w tymże roku w Skoczowie, że w Lipowcu istnieje kaplica drewniana, w której za dwa talary odprawia się nabożeństwo sześć razy w roku, wnioskować można, że razem z kościołem skoczowskim i kościół lipowiecki przeszedł ostatecznie kilka lat przedtem w ręce katolików.

W r. 1679 daje o nim wizytator kościelny następujące sprawozdanie: W Lipowcu jest drewniany kościół filialny (należący do Skoczowa) pod tytułem Znalezienia Krzyża św. z wieżyczką w środku kościoła, mieszcząca dwa dzwonki. Pamiątkę poświęcenia obchodzi w niedzielę przed odpustem. Ołtarz jest tylko jeden, dostatecznie mapami (nakryciami) nakryty. Kielich ma się znajdować u chłopów, komża jest, również stary mszał. Inne paramenta do odprawiania nabożeństwa czterokrotnie w roku znajdują się w nie-dobrym stanie, ambona nędzna. Cmentarz odpowiedni, dobrze zamknięty. Dachy dobre. Docho-dy kościoła z jałmużny i dzwonienia. Wizytator nałożył na proboszcza skoczowskiego Jerzego Viteciusa obowiązek, by ukryty u chłopów lipowieckich kielich starał się odzyskać. Widocznie kielich ten ukrywali chłopci protestancy.

(C. d. n.)

radę małżeńską, odcięła śpiącemu sierpem głowę. Mężobójczynię aresztowano.

W poniedziałek rozegrał się w Gliwicach poróżny dramat. 23-letni bezrobotny Maksymilian Lesig zastrzelił w swym mieszkaniu w toku kłótni, dotyczącej ślubu jego, który miał się odbyć nazajutrz, swoją matkę Annę Lesig, swą narzeczoną 19-letnią Annę Werner i swego 2-letniego nieślubnego syna Wolfganga, poczem sam się zastrzelił.

W Hohenstadt na Morawach założono w bardzo uroczysty sposób czeską szkołę gospodarstwa domowego, lecz dotąd nie zdołano do niej zwerbować ani jednej uczennicy.

Sąd Najwyższy w Pradze odrzucił skargę apelacyjną dr. Tuki, byłego posła i sekretarza słowackiej partii ludowej ks. Hlinky, skazanego w roku ubiegłym na 15 lat więzienia za spisek przeciwko republice i zbrodnię zdradzenia tajemnicy wojskowej.

W Czechosłowacji żyje obecnie 258.808 obywateli, w tem 83.108 polskich poddanych.

W Czechosłowacji zużywa się rocznie około 654 miliony pudełek zapalek.

Wulkan Wezuwiusz koło Neapola znów wzmożł swą czynność; wyrzucił potężne snopy ognia, widoczne w promieniu kilkunastu kilometrów, budząc panikę wśród ludności, zgnębionej katastrofą trzęsienia ziemi.

Nad Adrianopolem szalała trąba powietrzna, która wyrządziła w mieście wielkie szkody. Prawie wszystkie minarety, wieżyczki świątyn mahometańskich, zostały zniszczone.

Miasteczko Poligny w północnej Francji na ogólną liczbę 2196 mieszkańców posiada 1499 Polaków (71 proc.).

Administrator katolickiej diecezji Kamieniec Podolski ks. Świdorski został skazany przez władze sowieckie na 10 lat obozu koncentracyjnego. W całej diecezji znajduje się na wolności tylko 5 księży.

Dnia 24 lipca w Leningradzie odbyła się komunistyczna uroczystość dziecięca, w czasie której odegrana została sztuka pod znamienym tytułem: „Sąd nad rodzicami, którzy źle wychowują swe dzieci“.

W Ameryce zbudowano lokomotywę, która waży 505 tonn, posiada długości 39 m., a węglarka zmieścić może 96 tonn wody i 27 tonn węgla.

Muzeum historii naturalnej w Chicago poszczycić się może posiadaniem największej ze znanych dotychczas na świecie żaby, waga której wynosi 5 kilogramów. Została ona złapana w roku ubiegłym w Kamerunie w Afryce.

Od czasu porozumienia między władzami świeckimi i religijnymi w Meksyku, co nastąpiło w czerwcu ub. r., zwróconych zostało do użytku religijnego i oddanych do dyspozycji biskupów 5000 kościołów.

Gubernator brazylijskiego stanu Parahyba, dr. Pessau, zamordowany został przez pewnego urzędnika miejskiego na tle porachunków osobistych.

Najpospolitszym metalem na świecie jest glin (aluminium), który stanowi 8 proc. skorupy ziemnej. W 1850 r. jeden kilogram tego metalu kosztował około 3000 zł, obecnie kosztuje tylko 6 zł. 15. procent produkcji światowej glinu pochodzi z Niemiec.

2 Cieszyna i okolice.

Posiedzenie Zarządu Związku Śląskich Katolików odbędzie się w sobotę, 9 b. m. o godz. 1 po poł. w lokalu Czytelni Katolickiej w Cieszynie, Stary Targ 4. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i wewnętrzne. O pewne przybycie prosi prezes.

Z „Opieki nad kształcą się młodzieżą katol. im. bł. Melchjora Grodzieckiego“. Walne zebranie „Opieki“ odbędzie się w sobotę, dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem w sali „Dzielnictwa“, Stary Targ w Cieszynie. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Uzupełniające wybory. 5. Wolne głosy. — Po zebraniu odbędzie się posiedzenie wydziału. — Ks. dr. Józef Wrzół, prezes; Karol Biłko, sekretarz.

Podwyższenie kredytu dla jednego członka w Kasach spółdzielczych. Jak nas informuje Związek Spółek Rolniczych, w nr. 48 Dziennika Ustaw Rz. P. z dnia 30 czerwca b. r. ukazało się

rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18 czerwca b. r., dotyczące instytucji drobnego kredytu. Rozporządzenie to podnosi sumę kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi fizycznemu, z 1200 na 2000 zł. Z dniem przeto ogłoszenia powyższego rozporządzenia nasze Kasy spółdzielcze i inne spółdzielnie kredytowe, będące instytucjami drobnego kredytu, mają prawo udzielać kredytu: a) członkom fizycznym do 2000 zł, b) spółdzielniom, związkom samorządowym i innym zrzeszeniom, posiadającym osobowość prawną, a będącym członkami danej instytucji drobnego kredytu, do wysokości 8000 zł. Jednocześnie się zaznacza, że w obecnych warunkach tylko w wyjątkowych wypadkach nasze Kasy spółdzielcze powinny korzystać z podwyższonej normy kredytu na jednego członka. Wobec bowiem braku środków dążeniem władz spółdzielni powinno być zaspokajanie potrzeb kredytowych szerokich mas członków, wydając pożyczki w sumach mniejszych. Udzielać bowiem wyższego kredytu może dana Kasa nie inaczej, jak po zaspokojeniu niezbędniejszych potrzeb swoich członków.

Sprawa odszkodowań z czasu najazdu czeskiego. Jak nas informują, sprawa likwidacji szkód, powstałych wskutek działań wojennych w czasie najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński, została przedłożona Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do decyzji. Śląski Urząd Wojewódzki ze swej strony czyni starania o przyspieszenie załatwienia sprawy.

Promocja. P. Józef Żwak z Końskiej, był wychowanek gimnazjum polskiego w Cieszynie, uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim stopień doktora filozofii.

Mianowania. P. Minister Robót Publicznych zamianował urzędnika technicznego VI. stopnia służbowego i pełniącego obowiązki kierownika Wojew. Urzędu Budownictwa w Cieszynie inż. Henryka Rieśsa radcą budownictwa w dotychczasowym stopniu i w tym urzędzie; dalej urzędnika technicznego VII st. sł. inż. Łukasza Obtułowicza referentem w Ekspozyturze kierownictwa regulacji rzeki Wisły w Skoczowie.

Zmiana nazwy niższych stopni w armii. Ostatni Dziennik Rozkazów Ministerstwa spraw wojskowych przynosi zarządzenie, zmieniające nazwę niższych stopni w armii, a mianowicie wszyscy szeregowcy nazywać się będą strzelcami, a starsi szeregowcy zwać się będą odtąd starszymi strzelcami.

Szkolnictwo w powiecie cieszyńskim. W powiecie cieszyńskim znajduje się 67 szkół powszechnych i wydzielonych, do których uczęszcza około 10.000 dzieci w wieku szkolnym. Wszystkie szkoły powszechne i wydzielone są polskie, z wyjątkiem trzech, które mają niemiecki język wykładowy, a to 2-klasowa szkoła ludowa w Skoczowie, 5-klasowa szkoła ludowa i 3-klasowa szkoła wydzielona oraz żeńska szkoła ludowa i wydzielona Sióstr Boromeuszek w Cieszynie. W Cieszynie, Skoczowie i Ustroniu istnieją wieczorne szkoły dokształcające dla sfer rzemieślniczych i handlowych. Nadto znajdują się w Cieszynie: Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, gimnazjum klasyczne, gimnazjum matematyczno-przyrodnicze, seminarjum żeńskie, 3-klasowa szkoła handlowa i szkoła dla leśniczych, a w Bobrku seminarjum męskie i w Międzywiciu 2-letnia niższa szkoła rolnicza. Pod względem szkolnictwa należy powiat cieszyński do najwyższej stojących powiatów całej Rzeczypospolitej.

Budowa gmachu policyjnego. Skarb Śląski nabył od budowniczego Dostala parcelę budowlaną przy ul. Strażackiej w Cieszynie za cenę 30.500 zł pod budowę gmachu Policji Wojewódzkiej.

Budowa sanatorium w Istebnej ma kosztować 4.500.000 zł, zamek Prezydenta w Wiśle 1.400.000 złotych.

Nieudane włamanie. W nocy z 30 na 31 lipca usiłowali dwaj młodzi ludzie włamać się do sklepu Kowalika na Starym Targu w Cieszynie. Przeszkodził im w tem policjant, który obserwował ich i aresztował podczas włamania.

Aresztowani kasarze. W związku z włamaniem kasowem w Ludowej Spółce Spożywczej w Bobrku policja przytrzymała w Krakowie pod zarzutem dokonania tego włamania Jana K. i Jakóba M., których odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zgony. Dnia 30 lipca zmarła w Cieszynie w 86 roku życia ś. p. Emilia Kowalska, wdowa po nadzarządcy cła, matka nauczycielki muzyki p. Horoszkiewiczowej. — W tym samym

Tymczasowcy...

W życiu powojennem wszędzie panuje dziwne hasło tymczasowości. Nic nie robi się poważnie, wszystko jest tylko na krótką metę obliczone. Dzieci narazie oddaje się do szkoły takiej — to naturalnie z tym planem, by je przy najbliższej sposobności umieścić w innej. Bierze się posadę, bo co robić... I te trochę pieniędzy się przyda, jasne jednak jest, że już wkrótce, dzięki wysokim kwalifikacjom i obietnicom różnych możliwych światła tego, otrzyma się znacznie lepszą posadę. Mieszkanie, broń Boże, też nie jest wynajmowane na dłuższy okres czasu, przecież jest ciasne, niewygodne a i punkt nie odpowiada nam zupełnie. Wkrótce jednak spodziewamy się dostać trochę pieniędzy, a wtedy wynajmie się już znacznie lepsze, może i ceny trochę spadną.

Ta tymczasowość przypomina mi czytany przed kilku laty feljeton o urodziwej paniencie, pracującej w biurze. Nieszcześnie czy też szczęście chciało, że zakochał się w niej szef, człowiek miły, bogaty i t. d. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie jeden, formalny zresztą szczegół — pan szef był żonaty. Na radzie familijnej oświadczyła ciocia „dziś są takie czasy, że żenią się tylko ludzie żonaci, wyjdiesz więc narazie za niego, a potem się rozejrzysz“. Prorocze były te słowa kochanej cioci. Bohaterka wyszła faktycznie za mąż za swego szefa, a że to było przecież „narazie“, zamieniła go następnie na kogoś innego.

Nie trzeba chyba nikomu dowodzić, że takie właśnie życie, prowadzone pod znakiem „stałej tymczasowości“, pozbawione jest wszelkiej głębszej wartości. Tymczasowego mieszkania nie oplaca się porządnie umeblować. W tymczasowej szkole dziecko nie przejmie się zbyt nauką, bo nie wiadomo przecież, jakie wymagania będą w innej szkole. Nakoniec życie upływa nam w samych niewygodach, bo składało się przecież z przejściowych tylko etapów.

Można jednak w życiu oprzeć wszystko na trwałych podstawach, tak, ale konieczna jest troska o jutro. Komu uczucie to nie jest obce, niech zerwie z tem dziwnem „Narazie“ i rzuci mocne podwaliny pod byt swej rodziny. Konieczne jest w tym celu ubezpieczenie na życie w PKO: Instytucja ta, granitowo trwała, pozwoli nam ominąć w żegludze przez życie niebezpieczne rafy i mielizny.

Lubicz.

dniu zmarła tragicznie, wskutek upadku ze schodów, ś. p. Helena Worliczkowa w wieku 71 lat.

Z Bielska. (Wypadek samochodowy.) Dnia 27 lipca po południu na ul. Blichowej najechała taksówka Szarka na rowerzystę Edwarda Laszczaka z Kamienicy, który doznał złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia ciała. Okaleczonemu rowerzystę odstawiono pogotowiem ratunkowym do szpitala powszechnego.

Z Białej. (Pobyt króla cyganów.) Na obwodzie miasta rozbito obszerny obóz cygański, w którym zamieszkał król cyganów Kwik wraz z szeregiem zamożnych rodzin cygańskich, którzy przybyli do Białej celem dokonania rejestracji przebywających tu cyganów.

Z Istebnej. (Droga gminna.) Rozległa gmina nasza posiada kilkadziesiąt kilometrów drogi gminnej. W tem jest dwa kilometry t. zw. „dziedzińskiej cesty“, która biegnie najludniejszą częścią gminy, skracając drogę powiatową Istebna-Jaworzynka-Koniaków, a wszystkie wozy, jadące z Małopolski na Skoczów-Cieszyn, nie jeżdżą okrężną drogą na Jaworzynkę, lecz wprost przez gminę Istebną. Zeszłego roku drogę powiatową gruntownie odnawiano i prawie cały transport kamienia wożono drogą gminną, którą zniszczono tak, iż nie nadawała się do użytku. Póki wożono, to obiecywano drogę gminną naprawić, przed wyborami gminnymi i wojewódzkimi przyrzekano solennie wszystkie drogi gminne zreperować, wkońcu jednak wszystko utknęło. Wydział gminny, zmuszony koniecznością wobec pustej kasy gminnej, uchwalił „pobabę“ (szarwark). Właściciele koni zwieźli po 6 m³ kamienia, zaolizanie po 3, zaś niemający koni pracowali po dwa dni i drogę wyłożono kamieniem, jednak gmina nie jest w stanie dalszego remontu prowadzić (walcować). Jeżdżenie tą drogą jest nader utrudnione. Wydział gminny czynił starania, by droga ta została przejęta na etat Wydziału drogowego, jednak bezskutecznie. Tutaj nie można zrozumieć postępowania władz, przecie w Wiśle przejęto cały szereg dróg gminnych, choć gmina ta stoi finansowo daleko wyżej od takiej Istebnej. Omawiana część drogi jest najruchliwszą ulicą w naszej okolicy, tą drogą jestłączony Koniaków z Istebną, wozi się tędy doktora, księdza, razem wzięwszy,

jest to droga ogólnego użytku. Może wreszcie nasze szanowne władze zrozumiały tę piekącą kwestję i poprą gminę w jej usiłowaniach. Apelujemy też do pp. posłów, którzy dostali poparcie od górali, by raczyli wglądać w tę sprawę i zająć się nią niezwłocznie. — Przechodzący.

Z Ochab. (Składka.) Na weselu Sodzawiczny-Orszulik wybrał starosta p. Ludwik Krzempk 39.15 zł na miejsc. Koło Macierzy, za co gościom weselnym serdecznie dziękuje i Młodej Parze życzy najlepszego powodzenia.

Z Pogwizdowa. (Nowe ławy kościelne.) W maju b. r. ustawiono w kościele naszym nowe ławy ku ogólnemu zadowoleniu. Już co najmniej 20 lat marzono o nowych ławach, lecz pieniądze, zebrane na ten cel, wskutek znanej dewaluacji zmalały do zera. Komitet kościelny, nie chcąc dłużej sprawy odwlekać, chociaż wydatek poważny, bo 6240 zł, zamówił dostawę ław u firmy Franciszka Góralika w Cieszynie, który na podstawie dostarczonego wzoru takowe nawet prędzej, niż w umowie zaznaczono, odstawił. Dlatego Komitet kościelny spełnia swój miły obowiązek i składa p. Fr. Góralikowi za punktualność dostawy, czystą i dokładną pracę, jako też za bardzo dogodne warunki spłaty ciężącego jeszcze długu swoje najszczerze podziękowanie. — Komitet kościelny.

Z Pruchnej. (Pożar.) Dnia 28 z. m. o godz. 1.30 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Szoltyśa, niszcząc doszczętnie drewniane zabudowania, wyrządzając szkodę na około 5000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 3500 zł.

Ze Strumienia. (Napad rabunkowy.) W ubiegłym tygodniu około godziny 9 wieczorem udała się gospodźka p. Łucja Tyrtaniowa do domu do Pawłowic. W drodze niedaleko dawnej granicy niemieckiej napadł ją bandyta, chcąc Tyrtaniową uderzyć siekierą w głowę i zrabować jej walizkę. Tyrtaniowej jednak udało się wyrwać opryszkowi siekierę, poczem bandyta zbiegł. Lekko raniona kobieta udała się na tutejszy posterunek policji, który zaraz przystąpił do śledztwa. Za parę godzin wspólnie z policją z Chybia udało się wysledzić napastnika w osobie niejakiego K. z Zarzecza, który został aresztowany i oddawiony do dyspozycji tutejszego sądu. Przysiąc trzeba, że nasza policja wykonuje swą służbę nader gorliwie i sumiennie.

Z Ustronia. (Nieudane włamanie.) Dnia 26 lipca o godz. 2 w nocy przytrzymano pod zarzutem usiłowanego włamania do restauracji Ewy Szwarowej 28-letniego Jana W., poszukiwanego za kilkakrotne przestępstwa. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego rewolwer naładowany, 3 wytrychy, klucz podrobiony, dluto do otwierania szuflad i wyważania drzwi oraz przyrządy do wypychania kluczy z zamków.

Z Wilamowic. (Strzał w gospodzie.) W niedzielę, 27 lipca o godz. 8.30 wieczorem w czasie zabawy w gospodzie Jana Babilona wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną zraniła się lekko wystrzałem z browninga w prawą nogę 30-letnia Zuzanna Mrózkowa ze Skoczowa. Mrózkowa bawiła w towarzystwie Stanisława Buczkowskiego z Międzywiesia i za jego zezwoleniem wydobyla mu z kieszeni rewolwer naładowany, powodując wystrzał.

Z Wieszczą. (Poświęcenie sikawki.) W roku ubiegłym została w naszej małej gminie założona Ochotnicza Straż Pożarna przez pp. Zamarskiego Fr., obecnego zast. naczelnika i Andrzeja Wiencka, obecnego naczelnika straży. Dzięki staraniom Zarządu Straży z urządzonych imprez, jak również ofiarności tutejszych i okolicznych mieszkańców udało się Zarządowi Straży w stosunkowo niedługim czasie istnienia zakupić sikawkę motorową u firmy „Autoremont“ w Warszawie, jako pierwszą sikawkę wyrobu krajowego na Śląsku Cieszyńskim. W niedzielę, dnia 1 czerwca b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia powyższej sikawki motorowej. O godz. 6 rano trąbka strażacka zwołała strażaków na miejsce zbiórki do gospody p. Wiencka, gdzie po wypełnieniu programu, jaki zwykle w takich razach bywa przestrzegany, nastąpił o godz. 10 odmarsz na miejsce poświęcenia. Po odprawieniu uroczystej, pierwszej w naszej gminie, mszy św. polowej wygłosił ks. wikary Krzyżanowski z Grodzca piękne okolicznościowe przemówienie. Po dokonaniu aktu poświęcenia nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, poczem ruszono na wspólny obiad do gospody p. Wiencka. Po południu odbyły się ćwiczenia pokazowe, oraz festyn i dalsze wbijanie gwoździ na łące. Zarząd Straży poczuwa

się tą drogą do miłego obowiązku serdecznego podziękowania ks. wikaremu Krzyżanowskiemu za dokonanie poświęcenia, ojcom chrzestnym, delegacjom z okolicy i z dalsza. Również wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy pracą i pomocą przysłużyli się bardzo dobrej sprawie. — Żywimy nadzieję, że Straż nasza ze względu na wzniosły cel dozna nadal ze strony obywatelstwa jak największego poparcia.

— (Festyn strażacki.) Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu swój doroczny festyn na łące. Zarząd Straży zaprasza wszystkich obywateli z miejsca i okolicy oraz związki strażackie na powyższy festyn. Podczas zabawy będą mile i przyjemne niespodzianki.

Z Wisły. (Wypadek samochodowy.) W dniu 14 lipca wydarzył się tutaj nieszczęśliwy wypadek. Traktor Wojewódzkiego Urzędu Budowlanego, prowadzony przez pomocnika szofera P., przewrócił się. Szofer wpadł do rowu, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń cieleśnych. Traktor jest mocno uszkodzony. Na szosie pracowała większa ilość robotników i tylko dzięki przytomności umysłu szofera nie doszło do większej katastrofy.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 30 lipca podczas pracy przy regulacji rzeki Wisły uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Paweł Bujok. Bujok wskutek wyskoczenia z szyn wózka kolejki polnej, naładowanego żwirem, został tak silnie przygnieciony, że doznał złamania kilku żeber i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Z Czeskiego Śląska.

Srebrny jubileusz kapłaństwa. Dnia 26 lipca b. r. obchodził ks. Paweł Kokotek, proboszcz w Trzyciezu, 25-letni jubileusz kapłaństwa. Czcigodnemu Jubilatowi zaszliśmy serdeczne „Ad multos annos!“

Wykaz darów na Macierz Szkolną w Czechosłowacji. II Koło Macierzy Szk. Ustroń-Polana na ochronki 75 zł, Koło Macierzy Szk. w Puńcowie na ochronki 50 zł, p. Józef Chankowski w Sokolnikach ad Wieluń 15 zł, Koło Macierzy Szk. Pogwizdów 300 zł, Koło Macierzy Szk. w Hażlachu na ochronki 100 zł, Koło Macierzy Szk. w Dziedzicach na ochronki 200 zł, Koło M. S. Rudzica na ochronki 20 zł, p. Mittelstad, Poznań, za cegielkę 15 zł, Koło Macierzy Szkolnej Gumna na ochronki 50 zł, ku uczczeniu pamięci Zofji Noiret na powiększenie funduszu jej imienia złożyła p. Wanda Barszczewska 30 zł, p. dr. O. Socha, lekarz w Cieszynie, zamiast wstępu na bal 10 zł, Koło Macierzy Szk. Skoczów na ochronkę w Dąbrowie 200 zł, goście na weselu p. Henryka Pali z p. Anielą Tomickówną w M. Kończycach 14 zł, goście na weselu p. Franciszki Guziurówny z p. Ad. Kanią i p. Danieli Guziurówny z p. Gust. Breburda, Cierlicko Górne 8 zł, rodaczka z Filadelfji 484 zł, pp. Henrykowie Tesarczykowie w Cieszynie zamiast wstępu na bal 10 zł, I. Koło Macierzy Szk. Czechowice na ochronki 25 zł, Koło Macierzy Szk. Istebna na ochronki 150 zł, p. Franciszek Fiedor, woźny browaru w Cieszynie 5 zł, Koło Macierzy Szk. Jaworze na ochronki 300 zł, Koło Macierzy Szkolnej Brzezówka 10 zł, Gmina Pogwizdów 20 zł, Koło Macierzy Szk. Pogórz na ochronki 50 zł, p. Kolaczek, urzędnik Magistratu w Cieszynie, zysk ze zabawy w Bąkowie 14 zł, Koło Macierzy Szk. Bobrek na ochronki 50 zł, Koło Macierzy Szk. Bobrek na budowę szkoły w N. Lutyni 53 zł, Koło Macierzy Szk. Mnich na ochronki 50 zł, Koło Macierzy Szk. Jasienica 150 zł, Koło Macierzy Szk. w Ogródzkiej na budowę szkoły w N. Lutyni 10 zł, I. Koło Macierzy Szk. w Cieszynie 540.50 zł, major Józef Kopecki w Cieszynie ofiarował pozostałość funduszu uczestników kursu narciarskiego dla nauczycielstwa w Wiśle 58.80 zł, Koło Macierzy Szk. Iskrzyczyn na ochronki 35 zł, Związek Powstańców Grupa Dziedzice na budowę szkoły wyd. w N. Lutyni 25 zł, Kierownictwo szkoły Cisownica na budowę szkoły wyd. w N. Lutyni 25 zł, I Koło Macierzy Szk. Ustroń na budowę szkoły w N. Lutyni 100 zł.

Jak długo pozostaną huty we Fryszacie? Termin zupełnego przeniesienia hut z Frysztatu do Witkowic, zapowiedziany na koniec września br.,

uległ odroczeniu do marca 1931 r. z powodu otrzymania przez towarzystwo hut w ostatnim czasie nowych większych zamówień.

Nowy system wypłat w górnictwie. Przedsiębiorcy węglowi uzyskali od Urzędu górnictwa w Mor. Ostrawie pozwolenie na zaprowadzenie miesięcznych wypłat, zamiast 14-dniowych. Przeciwno tej decyzji Związek górników i Rady kopalniane wniosły rekurs do Starostwa górnictwa w Bernie. Górnicy zapowiadają, że użyją wszelkich możliwych środków przeciw zaprowadzeniu miesięcznych wypłat, gdyż nie pozwolą sobie odebrać tego, co z trudnością wywalczyli już w starej Austrii.

Z Mor. Ostrawy. (Scyzoryk powodem śmierci.) Przed kilku dniami zdarzył się tu tragiczny wypadek. Oto 10-letni Ludwik Lutsan wylazł na podwórzu na beczkę, wysokości półtora metra, gdzie począł zjadać chleb z masłem, krając go sobie na kawałki nożem kieszonkowym. W pewnej chwili chłopak z niewiadomego powodu spadł z beczki na ziemię, przebijając sobie scyzorykiem, który trzymał w prawej ręce, szyję tak nieszczęśliwie, iż z powodu szybkiego upływu krwi zmarł.

Z Trzyńca. (Występ bandytów.) We wtorek, 29 lipca w nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do składu Hechta, zostali jednak spłoszeni przez dozorcę i żandarma. Włamywacze oddali do ścigających 13 wystrzałów, z których jeden zranił dozorcę. Opryszkom udało się zbiec i wsiąść do czekającego auta. Prawdopodobnie chodzi tu o bandytów z polskiej strony.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę woj-skową, wydaną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Antoni Kłaptocz, Jaworze l. 7.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Jerzy Pasterny, Cieszyn, Górna 14.

Podziękowanie.

Z powodu napadu rabunkowego na moją osobę w ub. tygodniu na szosie Strumień-Pawłowice dziękuję bardzo przedewszystkiem Komendzie Policji w Strumieniu i Posterunkowemu p. Bonczkowi z Chybia za tak szybkie wysledzenie i aresztowanie bandyty.

Pawłowice-Dębina, w lipcu 1930.

Łucja Tyrtaniowa.

Domek drewniany

do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Pszczółki, gospodzkiego w Małych Górkach.

4¼ morga pola

w Bobrku, przy ulicy Zamarskiej, pół godziny od Cieszyna, w słonecznym położeniu, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Tania budowa.

Nowe budowy, dobudówki i t. p. do 40.000 złotych i ich finansowanie, jako też wykupno hipotek, załatwia się przy pomocy ok. 4 proc. niewypowiedzialnych spłat, które przez miesięczny czynsz t. z. odsetki i amortyzacja 70 zł na 15 lat, 50 zł na 21 lat za każde 10.000 złotych umarzane zostają.

Zadatek: 14.8 proc. żądanej kwoty na budowę na 15 lat, 4.40 proc. na 21 lat, zadatek zapisuje się na dobro i oprocentowuje. Kredyt budowlany wypłaca się gotówką.

Informacyj na miasta i powiaty Bielsko, Biela, Cieszyn, Żywiec i Wadowice udziela:

ADOLF LUKAWSKI,
architekt i budowniczy

Bielsko, ul. Grunwaldzka 9, telefon 1875.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294
Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 8 sierpnia 1930.

Nr. 61.

Czesi na Wołyniu.

W „Lidovych Novinach“ z dnia 23 lipca umieścił prezes klubu czesko-polskiego w Bernie, prof. Kolaja, artykuł pod powyższym nagłówkiem.

Z niego się dowiadujemy, że Czesi sprowadzili się na Wołyni około roku 1870 i skupili się tam z różnych stron Czech. Czesi z miejsc rodzinnych z temi osadami nie utrzymywali żadnych stosunków, nie się o nich także nie mówiło, a podczas wojny żołnierze czescy ogromnie się dziwili, gdy napotkali na osady czyste czeskie. Żywszych stosunków się nie utrzymywało dlatego, ponieważ osadnicy początkowo ciężko walczyli z życiem, głównie dlatego, że owych 70 tysięcy Czechów w Rosji, która oprócz rosyjskiej nie uznawała innej narodowości, zaczynało się powoli wynaradawiać, dostosowywać się do nowych stosunków i zapominać o swej starej ojczyźnie. Z przymusu przyjęli także prawosławie. Szkoły mieli tylko rosyjskie, przyzwyczajali się do rosyjskiego języka i zaczęli powoli ginąć w wielkim morzu rosyjskiem.

Do szkoły czeskiej powrócono po 50 latach. Po wybuchu rosyjskiej rewolucji w roku 1917, gdy wszystkim narodom przyrzeczono wolność narodową, upomnieli się i Czesi o swoje prawa i zaczęli uczyć w swych szkołach, dotąd rosyjskich, po czesku. Pierwszymi nauczycielami byli czescy nauczyciele jeńcy. Uczyli bez książek, podręczników, ale za to z zapalem. Coś wiosennie świeżego wiało po osadach czeskich na Wołyniu, ale szybko nadeszły znowu wiatry mroźne, które wszystko zniszczyły, co czescy nauczyciele zasiali. Przed posuwającymi się naprzód Niemcami musieli czescy nauczyciele uciekać i tak czeskie szkoły znalazły się znów bez nauczycieli. Rodzice czeszy nie zrezygnowali jednak z czeskiej szkoły i troszczyli się o nauczycieli, jako tylko potrafili. Pod koniec wojny i w pierwszych czasach po wojnie byli na Wołyniu nauczyciele ro-

syjscy czeskiego pochodzenia, ale także nauczyciele rosyjscy, ukraińscy, polscy, tu i tam nawet Niemiec, czeskiego naturalnie pochodzenia. Byli ludzie, którzy nigdy nauczycielami nie byli, ale byli pochodzenia czeskiego lub się po czesku nauczyli od rodziców czeskich dzieci. Możemy sobie wyobrazić, jaka to była czeszczyna i jaka była nauka.

Pokojem ryskim, który zakończył wojnę polsko-bolszewicką, rozdzielono Wołyni na część rosyjską i polską, tem samem zostały rozdzielone i czeskie osady. Większa ich część pozostała w Polsce, mniejsza przypadła Rosji. Z czeskich osad w Rosji nadchodzi mało wiadomości, a są to wiadomości bardzo smutne. W Polsce powodzi się Czechom stanowczo lepiej. Żyją w przybliżeniu w 120 osadach, z których niektóre są czyste czeskie, inne mieszane, gdzie nigdzie w ukraińskiej wsi mieszka parę rodzin czeskich. Wszystkich Czechów na polskim Wołyniu jest około 35.000. Szkół, które można uważać za czeskie lub przynajmniej za polsko-czeskie, jest 50, z tych 35 państwowych, 15 utrzymywanych przez Macierz.

O czeskie szkoły na Wołyniu troszczy się czeska Macierz szkolna na Wołyniu w Łucku, która urządziła już w roku 1927 kurs języka czeskiego dla nauczycieli czeskich szkół i urządziła kurs i w tym roku. Kurs się rozpoczął 15 lipca. Powitał go za wojewodę p. Wołoszowski, za kuratorjum (władzę szkolną) insp. Łyska. Wykłada oprócz prof. Kolaji dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Bernie dr. Fr. Vízinka i prof. tegoż zakładu dr. J. Parma. Przy zagajeniu kursu był obecny czeski poseł na Sejm polski Wład. Meduna. W kursie bierze udział 36 uczestników, z tego 18 w kursie dla początkowych, a 18 w kursie drugim, przeznaczonym dla tych, którzy w roku 1927 na kurs uczęszczali.

Artykuł prof. Kolaji zasługuje na szczególną uwagę polskiego społeczeństwa, gdyż stwierdza on, że Czechom na Wołyniu powodzi się w Pol-

sce dobrze, czego dowodem nietylko swobodny rozwój narodowy, lecz również dobrobyt materialny. Mają własne browary, młyny, uprawiają chmiel, a osady ich wyglądają wspaniale.

Piszący niniejszy artykuł miał sposobność przed kilku laty spotkać w jednym z miejsc kąpielowych w republice czechosłowackiej Czeskę z Wołynia. Mówiła dość dobrze po polsku, przyznawała się jednak do narodowości czeskiej. Chwaliła sobie stosunki w Polsce, swobodę narodową, życzliwość rządu w sprawach szkolnych i oświatowych, że tak się żyła ze swoją nową ojczyzną, iż nie ma wcale zamiaru wrócić do Czech, chociaż corocznie zjeżdża w swe strony rodzinne.

Artykuł prof. Kolaji powinny przedrukować wszystkie pisma polskie i wskazać przy tej sposobności położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji, gdzie ludność polska z dużemi ofiarami materialnymi i wyczerpaną bezinteresowną pracą musi walczyć na każdym kroku o utrzymanie swego stanu posiadania. Jeszcze chyba bardzo długo czekać będą nasi rodacy po czeskiej stronie, aż polski przedstawiciel klubu czesko-polskiego będzie mógł napisać, że ludność polska w Czechosłowacji cieszy się tą samą swobodą i życzliwością rządu, co ludność czeska w Polsce. Przyspieszyć tę chwilę, to zadanie nietylko czeskich czynników rządowych, lecz również klubów czesko-polskich, w których skupiają się Czesi dobrej woli. A wymaga tego interes obu interesowanych państw, tak Polski jak również Czechosłowacji.

Przegląd polityczny.

Wyjazd Prezydenta Rzplitej do Estonii. W piątek, 8 b. m. P. Prezydent Rzplitej uda się w podróż do Estonii, celem oddania wizyty naczelnikowi państwa dr. Strandmannowi, który nie-

Jura i Jonek.

Jonek: (wola): Hej, Mihoł, poczekaj na chwilke... toć pokusa ten mihoł z Istebnego, nie wiem, czy ogłuch, czy co, wołom i wrzeszczę na niego, że mie už w garle boli, a on nic... na do sto tysięcy wiertelików bobu tyyy mihoł, czy nie czujesz?... mihoł!!!... przeca stanył... dyć tyrciom za tobą, że mi już o mało tchu nie chybiło... poczekaj, aż troszke wytchnę, bo mie nadobrze dycha chyciła rzecz...

Mihoł: (z Istebnego): Dyczecch was nie pociuł. Cóż tak dusiśko dysicie? Takech se roztomańcze rozmyszlol, boch był na becyrku i w kasze skarbowej płacicz dowkem i sztof za to, żech roz ni miał szwiatła, jakoch jechoł na szczmiewku przez Kubalonke, tuzech wydoł ostatni złocziok, ni mom grejcara przy dusi, nie wiem, jak sze dostanem na Istebne, bee mi bezmalik trza piechty tyrcakcz a pieronki już mom zedrzyć. Cóż byszyć, Jano, radzi po mie?

Jonek: Mom pilny skoz na Istebne, ty mi to nejlepi wyrządysz, bo mosz głowe na karku i język na fleku. Piesz przeca nie pujdziesz telowny świat, siednij oto do auta, pojedzie za pół godziny, jo ci kartke zapłacę, a za półdrugie godziny jeżesz na miejscu.

Mihoł: Dycz se ujcu nie robce skrz mnie telowne utraty, kartka kosztuje, sze mi zdo, pół-

szosta złoczoka, możne sze będą rozmanczy luchczorze, co tym hatamobilem jeżdżą, osztychali jechacz z gorolem w nogawicach, pieronkach i w guni, a tak to wszecko czucz dymem, kie bywom w kurlawej chałupie. Nale jakeszcze już tacy uprzimni, to Ponbóg zapłac, jo sze wom przy spsobnoszczu odwzdżczim.

Jonek: No, no, tych pięć reńskich pięć szustek mie jeszcze z gruntu nie zeżynie; posłuchaj mihoł: obiecołech jednemu panoczkwowi, że mu na Istebnem wyhladam kwartyr dło jego pannieczki, bo je nimocno...

Mihoł: Bedzie to ciężkawo nonszcz kwartyr, bo tam je tych lucheziorych zatela, no a jak to je jako sekutnica lebo grymasznica, to po lachku nie dostanie. Cóż ją tropi za nimoc? Bo jak je chycono na pierszi, to ten ostry lucht w Istebnem ji niewiela pumoże.

Jonek: Lutowoł sie mi ten istny pon, że jego imościnka mo zasuszony żoładek i ni może jeść, woży cosi sto siedem kilo, lebo jak to u was prawią dwiesta szternost funtów, że na rano ji ledwo styknie godny pącłok kawy ze śmietonką na pół drugo litra i sześć placzków syrżoków, jak dwie dłonie wielkich, na polednie fónł tłustej wieprzowiny z moczka i godną miskę salotu...

Mihoł: Panie sze smiluj, bezuroku, tocz musi być baba jak hól telo, jak hrozno olmaryj,

co miał kieszi profesorz w chlywie, bo sze mu do izby na żoden spůsob ni mogła smieszczyć. Bedę hłedzoł wszemożnie, by wom to wyrządżicz i ten kwartyr dło tej stwory nonszcz; jak sze ta isto napije porem razy wody ze żłóbka w Kubalonce, to ji wypucuje żoładek i dolinek jak sze patrzy, bedzie pucowała za trzóch chłopów przy kosze, nie wiem, ci temu panoćkwowi styknie na chowan taki pojysnej peculi...

Jonek: To już je jego wiec. Alech mu obiecoł, tuż mi to wyhladej, a hnet mi dej skoz, co i jak, kany to je, kiela to kosztuje i jaki kust i wiela razy dziennie dowają jeść. Cóż tam u was nowego? Jeszcze momy chwilke czasu, niż hatomobil odjedzie, tuż wykłodej.

Mihoł: Ap pytejczsze uju, nowego nic obzwłasznigo, staro bieda i roztomańtej ostudy kupa. Oto zaczeni stawiacz na Kubalonce taki hrozucny szpital, furmani sze radowali, bo im obiecowali wszeckom furmankem, a teraz im pokazali figem, bo jacyszi karczmorze nakupili autów i wożom od rana do nocy, a furmani muszą stocz, nadarmo konie futrowacz; zemnioczki urosły w tym gorku telowne jak bób, obili uschło, tuż nie będzie chowanie zatela... a jak ku czemu naozajt przydże, to potem karczmor z autami nie pojedze, to potem nas gorolich poszłą z koniami na przodku; prowde to prawil fajner, co w budce

dawno bawił w Warszawie. Podróż odbędzie się z Warszawy do Gdyni pociągiem pośpiesznym, a z Gdyni do Tallina, stolicy Estonii, statkiem „Polonia“, należącym do polskiej linii okrętowej transatlantyckiej. P. Prezydentowi towarzyszyć będzie minister spraw zagr. Zaleski.

Przed Zjazdem Legionistów w Radomiu. W niedzielę, 10 b. m. odbędzie się w Radomiu IX Zjazd Legionistów, w którym weźmie również udział Marszałek Piłsudski. Przemówienia wygłoszą premier Sławek i gen. Rydz-Śmigły. Zjazdowi temu przypisują wielkie znaczenie polityczne ze względu na obecność Marsz. Piłsudskiego.

Jeszcze protesty wyborcze. Przeciwko tegorocznym wyborom uzupełniającym do Sejmu i Senatu zostały zgłoszone protesty w okręgach: Lidzka, Kowel, Świeżany i Gniezno.

W Afganistanie ciągle niepokoje. Dzienniki doniosły niedawno o nowych niepokojach w Afganistanie. Obecnie okazuje się, że król Nadir Khan w obawie nowej rewolucji — zastosował szereg krwawych represyj. Między innymi skazał na śmierć burmistrza stolicy Kabulu, ten jednak zdołał zbiec w góry. Przyczyną kryzysu politycznego jest nędza i brak pieniędzy w kraju. Wojska nieplacone grożą przewrotem.

Ghandi otrzyma urlop z więzienia? Jak donoszą z Londynu, projektowany jest udział Ghandiego i innych aresztowanych przywódców nacjonalistycznego ruchu hinduskiego w angielsko-hinduskiej konferencji ugodowej, która ma się odbyć w Londynie. Politycy hinduscy postawili wicekrólowi Indii wniosek, aby tak Ghandiemu, jak i innym przywódcom ruchu udzielił krótkiego urlopu z więzienia celem wzięcia udziału w naradach.

Krwawy posiew bolszewizmu w Chinach. Bolszewicy od szeregu lat czynili starania, by w Chinach doprowadzić do wybuchu rewolucji komunistycznej. Po długotrwałej wojnie domowej, w której walczyli ze sobą chińscy marszałkowie i generałowie, przed trzema laty władzę w kraju objął zwycięski wódz armii narodowej marszałek Czang-Kaj-Szek, stojący na czele t. zw. rządu nankińskiego. Na jego rozkaz wojska narodowe wyrzuciły z miejsca kilka tysięcy komunistów. Narodowe Chiny wzięły ostry kurs antykomunistyczny. Lecz Sowiety nie dały za wygraną. Udało im się wkońcu podburzyć chłopów w południowych Chinach, utworzył własny rząd lewicowy w Hankau i doprowadzić do wybuchu nowej walki bratobójczej. Powstańcy wystąpili z ogniem i mieczem, zajmując trzy prowincje południowe. Na domiar złego także szereg generałów północnych zbuntowało się przeciw rządowi. Marszałek Czang-Kaj-Szek musiał rozdzielić swoje armie, większą ich część rzucając na północ przeciw niesfornym generałom, gdy tymczasem wysłane na południe pułki zaczęły masowo przechodzić na stronę chłopską. Obecnie sytuacja rządu nankińskiego jest bardzo trudna. Lewicowcy na południu zdobywają miasto za miastem, biorąc okrutny odwet na prawicowych nacjonalistach. Posiew bolszewizmu daje bujne plony.

przed koszczołem cukier przedwojny, że prowadzi sprawiedliwoszcz uż downo umrzyła.

J ó n e k: Osmoliłbych szpital czy sanatoryje, jak macie zwiózkę drzewa z lasa, to macie jednak małowiellki zarobek.

M i h o ł: Drzewo też teraz bardzo nie idzie, wszeczko sze jakszi psuje, a momy tam nowego czlowieka, co nas gorolich hroźnie tryżni... Na bukowskim je teraz nowy fešter, ten se wżon za gojnego takigo miglanca, co kieszi jednego amerykana pod groniem wyrabowol i pora rokow szedzol w hareszcze. Ale fešter dol temu gibczokowi flintem i teraz ten kafabel goni po lesze, nadowo ludzom jak szwini do koryta i mszczi sze na kim moze, bai na Pomboczku, bo oto zrobil szacunek na piecowkiem pram w niedzelem dopolednia, coby norod ni mog iszcz do koszczoła.

J ó n e k: Dyć na takich jeszcze je spusb — zońś na dzielec, wylozyć wszystko temu wyrchnimu panu, a przeca nima prawda, żeby ten nie uwiol porzadku, a jakby to nie pumoglo, to jeszcze hapełowac kansi wyższy.. A coż porobiaja Koniokowanie i Jaworzyńczanie? Mają już fojta?

M i h o ł: Ale coby, ani starego ani nowego, uż je huk ciasu po wolbach, rekursy kansi leziom, ludze na to szkamrzm, chodzą po czesinie od magi do jagi, bai sze chca puszczyć do Katowic, czy tam co nie wygwerują. W Konioko-

Z Polski i ze świata.

Policja w Polsce. Policja państwowa w Polsce, licząca 253 komendy powiatowe, 185 komisarjatów i 3.287 posterunków, liczy 966 oficerów, 31.602 posterunkowych do starszych przodowników włącznie, 1.889 wywiadowców, 418 urzędników i 603 służby. Na 1 funkcjonariusza policji przypada przeciętnie 11 km² i 771 mieszkańców.

Kongres dziadów z całej Polski. Onegdaj obradował w Warszawie pod murem cmentarza na Bródnie niezwykle kongres, a mianowicie kongres żebraków z całej Polski. Wzięło udział w tym oryginalnym kongresie około 400 osób płci obojga. Byli tam i kalecy bez rąk i nóg, doskonale wywijający brakującymi członkami, ślepy od urodzenia, wspaniale widzący, starzy i młodzi, z kijami i bez. Tematem obrad były sprawy zawodowe, a więc podział posterunków na odpustach i jarmarkach na sezon bieżący. Ustrój dziadowski bowiem nie przewiduje obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach przez dłuższy czas. Podział musi być równy i sprawiedliwy. Obradom przewodniczył niejaki Wojciech Ciągaj, delegat Lwowa. Po obradach dziady uraczyły się obficie monopolówką, kupioną za użebране pieniądze, a następnie zaintonowały chórem pieśni dziadowskie. W czasie libacji ktoś ukradł nowe szczudła. Niejakemu Kawce, delegatowi Przemysła. Stąd gwałt, chodzenie na policję, a kiedy ta zjawiała się na miejscu, rozpieczęli się wszystkie dziady. Na tem kongres się skończył. Rzeczywistych żebraków to tam chyba nie było. Nie można uwierzyć, aby prawdziwa nędza jeździła na zjazdy zawodowe do Warszawy. Są to jacyś spekulanci, żerujący na miłosierdziu ludzkim, jakich dziś jest pełno.

Samosąd nad bandytami. Onegdajszej nocy na mieszkańca wsi Zabłocie na kresach wschodnich, Dalewicz, napadło kilku osobników, którzy pod groźbą śmierci zrabowali mu 520 zł, 150 rubli w złocie oraz garderobę, poczem zbiegli. Na alarm, wszczęty przez obrabowanego, kilku włościan, uzbrojonych w widły i kosy, rzuciło się w pościg za rabusiami, których dopadnięto koło lasu. Po krótkiej walce dwóch bandytów ujęto, trzeci zaś zdołał zbiec. Włościanie rozłożyli obu ujętych bandytów na gościńcu i obili ich batami do utraty przytomności, poczem oddali w ręce policji.

Ile zginęło ludzi i dobytku w wojnie światowej? W ciągu 1561 dni trwania wojny 1914-18 ginęło codziennie 6400, czyli co minutę 4 żołnierzy. To obliczenie obejmuje tylko 10 milionów żołnierzy, poległych na polach bitew. Skutki dalsze wojny były jeszcze straszliwsze: rany, choroby, głód uniosły niebываłe ilości ofiar. Ogółem więc zginęło 20 milionów żołnierzy, 13 milionów ludności cywilnej, 3 miliony jeńców, czyli razem 36 milionów ludzi. Gdyby przez 70 lat codziennie ulegał rozbiciu statek z 1000 pasażerów, powstałaby podobna ilość ofiar. Pozostało całkowicie osieroconych 9 milionów dzieci i 5 milionów wdów. Dziesięć milionów ludzi po-

wie też to je taki, są jeśće bez fojta. Ale hatomobil już potrzebuje, już sze tam naczisło moc panów, muszę iszcz, abych nie nadbył i szednycz se aspoń kany do kąta. Wiecze co, Jano, przyjedźcie z Jurą do nas na Bartłomiej, je na Koniokowie odpust, to se przy tej przyleżytości obezdrzyce nasz koszczoł na Istebnem, tam są roztomańte dziwy, coszcze jeście jak żyw nie widzol, potem was też oboch weznę na poczęsną. Jeście roz Ponbóg zapłac za kartkem, z Bogem...

J u r a: (nadchodzi): Toś miał cośi moc do rzeczy z tym istebniokem. Cóż ci wyrządzoł?

J ó n e k: Wszelico, ci to wszystko doskumentnie nieskorszy wylozę. Mie sie zdało, żeś je downo w chałupie, a ty sie po holicach płęciysz.

J u r a: Dyćech do roboty nima jeszcze sucy, tuż sie tak objom i dowiaduję sie co sie kany robi. Potkolech ai starego morcinka, zaś sie troche chłopisko sprawil, bezmali go to słońce postawilo na nogi, zaczon mi cośi wyrządzać, że niedługo będą wolby, das wird wider ajne komedje zajn, to zaś będą prawi naganiać wszemożnie, będzie to grejcarowo kumedyj Gelork, chwala Bogu, że my są obo starzy i że sie z poletyka nie obywowmy. Rządzymy se tak, naroz jakisi fajny panoczek w łokulorach morcinka odwołol na bok i nasza rzecz się urwała. Myślę, że mi to na podругi wszystko wyekszpicyruje co i jak.

rzuciło swe domostwa. Wartość zniszczonego dobytku przewyższa kwotę 5.000 miliardów złotych, która utworzyłaby się, gdybyśmy od urodzenia Chrystusa co godzinę składali 300 tysięcy zł. Pojęcie o zatopionych statkach daje liczba 13 milionów tonn, co równa się 3.250 okrętom o pojemności 4.000 tonn każdy i o ogólnej wartości 36 miliardów zł. Wartość zniszczonych gmachów ocenia się na 100 miliardów zł. Nie wiemy przytem, czy są należycie brane w rachubę zniszczenia na ziemiach polskich, gdzie samych świątyń zniszczono 1000. Warto też przypomnieć, że obecnie ogólna liczba wykształconych w Europie mężczyzn sięga 30 milionów, podczas gdy w r. 1913 było ich 20 milionów.

Królewicz, który był królem. Jest nim Michał I, dziecięcy król i obecny następca tronu Rumunii. Przyjął on swe zdekonizowanie bardzo pogodnie. „Nie będę już musiał ubierać się w długie spodnie i chodzić na różne nudne uroczystości!“ mówił do otoczenia.

Międzynarodowy turniej kucharski. Do Zurychu zwołano kongres mistrzów patelni wszystkich narodów. Zjazd był potężny, bo zewsząd przybyły całe oddziały kucharzy, by walczyć o palmę pierwszeństwa dla swojego kraju. Gotowano, smażyło, przyprawiano, pieczono i duszono na wyścigi, że aż pot kapał z oblicza uznojonych zawodników. Wreszcie zwycięstwo przyznano Austrii za doskonale knedle z morelami.

Zwłoki Lenina zostaną spalone. Władze sowieckie zarządziły ponowne zamknięcie grobu Lenina, który odtąd niedostępny będzie dla zwiedzających. Rozkład zwłok Lenina posunął się tak daleko, iż możliwość utrzymania mauzoleum w obecnym stanie jest bezwzględnie wykluczona. Władze sowieckie projektują spalić zwłoki Lenina w nowem krematorium, którego budowa wkrótce ma być ukończona.

Trzęsienie ziemi i powódź nad morzem Kaspijskim. Na północno-wschodnich wybrzeżach morza Kaspijskiego, na granicy Europy i Azji, wydarzyło się katastrofale trzęsienie ziemi. Trzęsienie zburzyło miasta Uryckij i Czapajew. Według oficjalnego komunikatu władz sowieckich zginęło 500 osób, a rannych zostało 4000. Bezpośrednio po trzęsieniu wylała rzeka Ural. Powódź przybrała rozmiary katastrofalne, zalewając na olbrzymiej przestrzeni miasteczka, wsie i wszelkie osiedla ludzkie. Szkody wynoszą około 120 milj. rubli.

Rekord żarłoczności. Jak donoszą z miasta Detroit, odbył się tam konkurs żarłoków. W czasie konkursu zwycięstwo odniósł Krzysztof Pluff, sierżant policji, który zjadł 64 par kielbasek wiejskich w przeciągu 34 minut. Zwycięzca wsunął jeszcze potem pełny talerz fasoli, wypił kilka herbat i zjadł 10 ciastek, poczem zażądał urlopu zdrowotnego i dotychczas się kuruje.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dyrekcje lasów państwowych przeprowadziły ostatnio dokładne pomiary obszarów leśnych, które wykazały, że ogółem w skład dóbr państwowych wchodzi 2.906.470 hektarów lasów.

W Grzechyni pod Makowem odbył się niedawno plebiscyt, przyczem 152 mieszkańców wypowiedziało się przeciw wyszynkowi alkoholu, a tylko 4 za.

Wielkie zakłady włókiennicze w Żyrardowie pod Warszawą, które zatrudniały dotychczas 5000 robotników, wskutek kryzysu zredukowały ilość zatrudnionych do 1200 robotników.

Sąd okręgowy w Brodnicy na Pomorzu skazał niejakiego Bobrowskiego na 14 dni aresztu za znieważenie Marszałka Piłsudskiego, którego dopuścił się w stanie nietrzeźwym w restauracji.

Do mieszkania urzędnika kolejowego Duseki w Piątkowie na Pomorzu przyszedł onegdaj umysłowo chory osobnik, nazywany w okolicy głupim Romkiem. Nie wymówiwszy słowa, chwycił siekierę, którą odrąbał nogę 4-letniemu synowi Duseki. Nieszczęśliwe dziecko w kilka godzin później, wskutek upływu krwi, zmarło. Umysłowo chorego odstawiono do zakładu dla obłąkanych.

Całkowite koszty budowy miasta Gdyni na 50.000 mieszkańców obliczono na 104 milj. zł. Dotychczas wydano na ten cel przeszło 10 milionów złotych.

Temperatura w Polsce dochodzi w lecie przeciętnie do 35 stopni Celsjusza powyżej zera, a w zimie spada do 37 stopni poniżej zera. Najzim-

Wierchojańska na Syberji, gdzie termometr opada często do 70, a nawet 76 stopni. Najgorętszą okolicą globu ziemskiego jest t. zw. „Dolina śmierci“ w Kalifornji, gdzie temperatura dochodzi do 67 stopni C.

W Starej Hucie w Czechach uderzył piorun w stado gęsi, leżących na piasku. Cztery gęsi zostały zabite, reszta rozproszyła się w popłochu.

Z końcem 1929 r. było w Czechosłowacji 14.680 szkół z 1.630.629 dziećmi. Z tego jest 9.222 czeskich i słowackich, 3.295 niemieckich, 1.03 węgierskich, 490 rusińskich, 88 polskich, 3 rumuńskie, 3 żydowskie i 76 wielorakich.

W Czechosłowacji jest razem 1740 fabryk żelaza, które zatrudniają okrągło 325.000 robotników.

Łączna liczba bezwyznaniowców w Austrii wynosi 210.000, t. j. 3.2 proc. ogółu ludności, gdy przed wojną stanowiła zaledwie 0.3 proc. Jest to skutek agitacji socjalistycznej za wystąpieniem z Kościoła. W samym Wiedniu jest 8000 dzieci bezwyznaniowych, które w szkole nie korzystają z nauki religii.

Niemcy wydają co minutę 40.000 marek (80.000 zł) na napoje alkoholowe.

Rząd faszystowski zabronił we Włoszech zbierania składek na rzecz ofiar trzęsienia ziemi, twierdząc, że pomoc ofiarom jest zadaniem państwa i rządu.

Pewien 27-letni lotnik francuski, zawiedziony w miłości, wyskoczył w okolicy Montpellier na wysokości 250 metrów z samolotu i zginął na miejscu.

W Buenos Aires w Argentynie tramwaj, wiozący 70 osób, spadł z mostu do rzeki Riacho. Zginęli wszyscy pasażerowie tramwaju z wyjątkiem trzech. Dotychczas wydobyto z rzeki 53 trupy.

Korespondencje.

Z DZIEDZIC.

(Panowie, nie igrać z ogniem!) Wiele na świecie robi się rzeczy, które popełnia się czasami świadomie, a jednak bez głębszego zastanowienia się i namysłu, a które później wywołują swymi następstwami rozgoryczenie i niepożądany ferment, a nierzadko sytuacje bez wyjścia ze szkody dla Państwa i naszej przyszłości. Do takich, którzy popełniają świadomie, a niestety dosyć często podobne hołki-klocki, należą niektórzy referenci w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej.

Pisałem w ostatnim artykule o sposobie rozbijania oszczędności przez naszych dygnitarzy kolejowych, a dzisiaj znów mamy świeży kwiatek lekceważenia poważnej sytuacji i swobodnego rozumowania tych panów, a zarazem stwarzania niepożądanych fermentów. Znana jest rzecz, że skutkiem kryzysu gospodarczego i zmniejszonego ruchu na naszych kolejach zredukowano 30.000 pracowników, przeważnie tych najbiedniejszych, sezonowych. U nas na Śląsku Cieszyńskim zwolniono 400 ludzi. W obronie zwolnionych występował bardzo energicznie u p. dyrektora kolei p. Grunowskiego, wspólnie z Zarządem Okręgowym Zjednoczenia Kolejowców Polskich, p. Gaj, jednakże mimo rzeczowych i uzasadnionych argumentów nie zdołano przekonać p. dyrektora o fatalnych następstwach, zwłaszcza tutaj na Kresach. Przyrzeczono, że w razie polepszenia się sytuacji i zapotrzebowania będą w pierwszej linii przyjęci do pracy ci, którzy zostali zredukowani.

Wyczekiwanie tych ludzi o głodzie i chłodem na polepszenie się sytuacji nie należy do przyjemności, gdyż koleje nasze, jako państwowe, nie ubezpieczają swoich pracowników na wypadek bezrobocia, jak czynić muszą prywatni przedsiębiorcy i fabrykanci, skutkiem czego zwolnieni z pracy na kolejach niestety pozbawieni są tej skromnej zapomogi w czasie bezrobocia, jaką pobierają pracownicy prywatni. O otrzymaniu pracy w czasach dzisiejszych trudno marzyć, gdyż i prywatne przedsiębiorstwa w obecnej sytuacji zwalniają ludzi, a o ile mają nowe zapotrzebowanie, starają się przyjmować swoich ludzi, a nie kolejarzy i tak stwarza się dla kolejarzy sytuacja bez wyjścia i bez żadnej nadziei na lepsze jutro.

A czyż nie jest lekkomyślnością w dzisiejszych naprężonych stosunkach, szczególnie u nas na kresach zachodnich, że w chwili, kiedy u nas mamy tysiące ludzi bezrobotnych i zwalnia się pracowników na kolejach, przenosi się w dodat-

ku tutejszych pracowników Sekcji Utrzymania Kolei i innych z Zebrzydowic, Chybia, Dziedzic, Cieszyna i t. d. do Libiąża i Suchej, a przenosi się przeważnie ojców licznych rodzin i mieszkających daleko od kolei, a na ich miejsca najspokojniej przenosi się pracowników z Galicji, z Jasła, jak ostatnio przeniesiono do Dziedzic. Czyż przeciwko temu nie oburzy się zdrowa opinia publiczna? czy ci panowie zastanawiają się nad tem, co czynią? My tych biedaków, przeniesionych tutaj, nie winujemy, bo i oni cierpią skutkiem podobnych zarządzeń, gdyż tutejsza ludność poczyną się do nich wrogo odnosić, lecz stanowczo nie możemy dopuścić, ażeby podobne rzeczy działy się w dalszym ciągu.

My pragniemy ładu i spokoju, a nie zaostrezenia stosunków. Nie dziwcie się, panowie, że na Śląsku potęguje się separatyzm, winę tego ponosicie jedynie wy i wam podobni, nikt bowiem nie sprzeciwiał się, gdy w czasie dobrej konjunktury gospodarczej całe falangi robotników otrzymywało pracę tutaj na Śląsku i przenaszano do nas pracowników z innych dzielnic, gdyż stoimy na stanowisku łączności Śląska z Macierzą po wszystkie czasy, ale w chwilach krytycznych, jak obecnie, kiedy Śląsk, jako dzielnica najwięcej przemysłowa, wykazuje największy stan bezrobotnych, trzeba ze strony władz więcej uwagi i zastanowienia oraz unikania bezwzględnie wszystkiego, co rani i sprawia rozgoryczenie.

Apelujemy przeto do p. dyrektora Gronowskiego, ażeby w interesie naszego kolejnictwa i dobra Państwa nie pozwolił swoim dygnitarzom na podobne eksperymentowanie, a tem samem krzywdzenie tutejszej ludności. Zwracamy się również do Pana Wojewody dr. Grażyńskiego z prośbą, ażeby nie dopuścił do dalszego krzywdzenia tutejszej ludności, ażeby podobnym systemem gospodarki nie stwarzano rozgoryczenia i wrogich nastrojów na kresach. Apelujemy również do pp. posłów Sejmu śląskiego, by zechcieli zająć się tą sprawą i przekonali tych panów, że w obecnej dobie kryzysu gospodarczego na zdrowem cielem robotnika śląskiego eksperymentować nie wolno. Tego wymaga dobro Ojczyzny i całego społeczeństwa. Za dużo już mamy nagromadzonego materiału wybuchowego, ażeby tak lekkomyślnie igrać z ogniem. Zważcie, panowie, że źle się bawicie. Dla was to igraszka, ale nam chodzi o życie.

Obserwator.

Z Cieszyna i okolicy.

XXXII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Dr. Schmid Józef, lekarz w Sierszy zł 50; dr. Wilczek Franciszek, emer. radca kolejowy, Cieszyn, zł 35; Rójek Florjan, rolnik, Pogwizdów zł 55; Czadankiewicz Ignacy, G. Leszna 45 zł 24; Foltyn Jan, nauczyciel, Pogwizdów zł 10; Windholz Jakób, restaurator, Cieszyn zł 10; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej, Puńców zł 10. — Ks. Jan Sznurowacki, skarbnik.

Ważne dla Stowarzyszeń katolickich w Cieszynie. Podaje się do wiadomości członkom S. M. P. męskiej i żeńskiej, Czytelnii katolickiej oraz Zw. Zaw. Chrześc. Rob. w Cieszynie, którzy zgłosili swój wyjazd na poświęcenie sztandaru S. M. P. w Brennej, że samochód wyjeżdża w niedzielę o godz. 6.30 rano z Rynku w Cieszynie. Zechcą przeto wszyscy interesowani stawić się na miejscu zbiórki 10 minut przed odjazdem ze sztandarami. — Prezes SMP.

Z „Opieki nad kształcą się młodzieżą katol. im. błog. Melchjora Grodzieckiego“. Walne zebranie „Opieki“ odbędzie się w sobotę, 9 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali „Dziedzictwa“ w Cieszynie. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Uzupełniające wybory. 5. Wolne głosy. — Po zebraniu odbędzie się posiedzenie wydziału. — Ks. dr. Józef Wróbel, prezes; Karol Biłko, sekretarz.

Pielgrzymkę do Pszowa ze zwiedzeniem klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku urządza III. Zakon św. Franciszka w Cieszynie. Odjazd z Cieszyna dnia 16 sierpnia o godz. 5 rano. Powrót z Pszowa do Cieszyna 17 sierpnia o godz. 9.20 wieczorem. Koszta podróży wynoszą 15.50 zł. Zgłoszenia przyjmują: Księgarnia „Dziedzictwa“, p. Krzywoń, p. Grimówna i p. J. Karetta do dnia 10 sierpnia.

S. O. S.

Te trzy literki, to — jak wiemy — rozpaczliwe wołanie radjotelefonisty zagrożonego okrętu, to sygnał zbliżającej się śmierci... „Save our souls“! „Zbawcie nasze dusze!“ krzyczą rozpaczliwie w przestrzeń te trzy znaki radjotelegrafu.

I często sygnał ten przywołuje okręty na pomoc... Ratunek nadchodzi... Setki dusz ludzkich ocalało...

Znam inny sygnał, także oznaczony trzema literkami. Te trzy literki mają pewną analogię z ratowniczym sygnałem morskim. Stanowią one symbol szybkiej pomocy i ratunku w różnych nagłych wypadkach życiowych. Te nasze lądowe, spokojne, znane wszystkim trzy literki, w dużej mierze odgrywają rolę latarni morskiej wśród odmetów życia, są też niejako znakami na tablicy kierunkowej, prowadzącej do portu...

Nie będę Was dłużej intrygował i niepokoił, dzielni żeglarze życiowi, podróżnicy, pątnicy, pielgrzymi...

Nasz znak orientacyjny — to P. K. O., największa w Polsce instytucja oszczędnościowa. Kto jest jej uczestnikiem, kto się legitymuje posiadaniem książeczki oszczędnościowej P. K. O., kto stale część swego zarobku na tę książeczkę oddaje, kto wreszcie posiada już odłożony i stale rosnący kapitałik, — dla tego książeczka P. K. O. jest pasem ratunkowym w żegludze życia i latarnią morską i kierunkiem do portu, a zawsze ratunkiem w potrzebie. Każdy więc żeglarz życiowy winien posiadać książeczkę PKO w imię własnego bezpieczeństwa.

M. Cz.

Pielgrzymka do Ołomuńca i na św. Kopiecek z okazji 310-letniej rocznicy męczeńskiej śmierci błog. Jana Sarkandra. Odjazd z Cz. Cieszyna w sobotę, 16 sierpnia o godz. 7.32 rano. Poczekamy na pociągi od Jabłonkowa, Frydku, Suchej i od Bielska. Przyjazd do Ołomuńca o godz. 11.26. Odjazd z Ołomuńca w niedzielę o godz. 15.25. Przyjazd do Cz. Cieszyna o godz. 18.53. Zgłoszenia do niedzieli, 10 sierpnia, najpóźniej do 13 sierpnia przyjmują Katol. urzędy parafjalne w Skoczowie i Ustroniu, oraz p. Jan Spok, Stare Bielsko 165. Podróż tam i z powrotem, z opłatą paszportową, 17 zł. Nocleg łóżko 2 zł, siennik bez nakrycia 90 gr. Uczestnicy z Polski, z ks. prob. i burm. Mocką na czele, przejadą granicę 16 bm. rannym pociągiem Bielsko-Cieszyn o godz. 7.22. Bilety kolejowe należy sobie zakupić wprost do Cz. Cieszyna.

Do Hallerczyków. W związku z rozpoczęciem energicznej działalności organizacyjnej na terenie Śląska Cieszyńskiego wzywamy Was do rejestracji i organizowania placówek gminnych. Obowiązkiem każdego żołnierza byłych formacji Hallerowskich jest bezwzględne zarejestrowanie się w Sekretarjacie Związku Hallerczyków w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Z Przełożenia miasta Cieszyna. Z powodu stwierdzenia szeregu nadużyć, burmistrz miasta nie przyjmuje osób zamieszkowych, zbierających składki na cele publiczne oraz agentów, zajętych zbieraniem ogłoszeń do pism. Interesowane instytucje lub stowarzyszenia zechcą prośby swoje przedłożyć na piśmie.

Ze Związku Urzędników Prywatnych w Cieszynie. Zarząd grupy miejscowej zawiadamia, iż w myśl uchwały Zarządu urzędują poszczególni członkowie Zarządu począwszy od 1 sierpnia b. r. w każdy czwartek od godz. 18 do 19 wieczorem w gabinecie restauracji Władysława Jaworskiego w Cieszynie, Rynek. — Z dniem 31 lipca b. r. skład Zarządu grupy jest następujący: prezes: A. Gojny, zastępca: R. Krókowski, sekretarz: L. Pałosz, zast. A. Sabela, skarbnik: Delongówna, członkowie Zarządu: Borger i Gabzdyl R. — Adres grupy: Cieszyn, plac Teatralny 7.

Zamknięcie drogi powiatowej Małe Kończyce-Kaczyce. Na zarządzenie Śl. Urzędu Wojew. zamyka się z dniem 5 sierpnia b. r. na przeciąg czterech miesięcy do 1 grudnia b. r. drogę powiatową Pruchna-Kaczyce w gminie Małe Kończyce na odcinku od gospody Arenda do drogi gminnej na Podlesiu koło Handzla Józefa, a to dla ruchu kołowego, samochodowego i pieszego, z powodu wykonania w określonym czasie 6 m. głębokiego wykopu i budowy żelbetowego wiaduktu drogowego na budującej się linii kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice w miejscu krzyżowania z wyżej wymienioną drogą powiatową. Przez czas zamknięcia wspomnianego odcinka drogi powiatowej ruch kołowy i pieszy kieruje się na polną drogę objazdową w Małych Kończycach,

prowadzącą od „Pily“ przez „Zagrody“ na Podlesie, natomiast ruch samochodowy kieruje się na drogę powiatową Zebrzydowice-Markłowice G.

Telefon w Zabrzegu. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Zabrzegu zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną zapomocą telefonu, włączonego do przewodu Zabrzeg-Dziedzice.

Władze okręgów strażackich na Śląsku. Skład Zarządów okręgowych Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych jest obecnie następujący: Okręg I (Cieszyn): naczelnik okręgu Paweł Kłoda, Puńców; zastępca naczelnika Franciszek Wojtek, Bobrek; sekretarz i skarbnik Wilhelm Macura, Puńców; członkowie Zarządu: Karol Pacuła, Pastwiska, Wiktor Głajcar, Ogródzona, Jan Pasterny, Golezów i Emil Riese, Cieszyn. — Okręg II (Skoczów): naczelnik okręgu Rudolf Świątek, Skoczów; zast. naczelnika Jan Szumik, Ochaby; sekretarz Paweł Witoszek, Brenna; skarbnik Walter Cudzy, Skoczów; członkowie Zarządu: Paweł Cieślarski, Wisła, Józef Gajdzica, Nierodzim i Franciszek Urbaczka, Istebna. — Okręg III (Strumień): naczelnik okręgu Franciszek Pusch, Strumień; zast. naczelnika Franciszek Przybyła, Zarzecze; sekretarz Jan Mirocha, Zarzecze; skarbnik Rajmund Brachaczek, Landek; członkowie Zarządu: Józef Szczypka, M. Kończyce, Emil Dawid, Mnich i Jan Szubra, Zebrzydowice. — Okręg IV (Bielsko): naczelnik okręgu Jan Stryczek, Dziedzice; zast. naczelnika Jan Bathelt, Bielsko; sekretarz Franciszek Drozd, Bielsko; skarbnik Paweł Marosz, Jasienica; członkowie Zarządu: Józef Jachnik, Międzyrzecze D., Adam Binek, Jaworze i Karol Kubaczka, Grodziec.

Ludność powiatu cieszyńskiego. Powiat cieszyński liczy według ostatniego spisu ludności okragło 75.000 mieszkańców, z tego Polaków 65.748 (89 proc.), Niemców 5988 (8 proc.), Żydów 1280 (2 proc.), Czechów 296, inne narodowości 68. Według wyznania przypada na katolików 45.973 (62 proc.), ewangelików 25.262 (34 proc.), izraelitów 2141 (3 proc.), bezwyznaniowych 117 i innych 74.

„Ach, jaki dziś znów upał!“ Oto westchnienie, które się tak często słyszy podczas panujących obecnie upalnych dni. Aby nie odczuwać nadmiernie tych trudnych do zniesienia upałów, prawie każdy ubiera się lekko i przewiewnie. Zwłaszcza kobiety. Mało kto jednak myśli o tem, że przyjemne lekkie ubrania letnie mogą być również powodem przykrych niespodzianek. Każdy chłodniejszy wiaterek — tak mile witany w tej gorącej porze roku — przeważnie już wystarcza, aby spowodować zaziębienie. A potem zwykle dziwny się: „gdzie też mogłem się zaziębić“. I chociaż wypróbowane tabletki Aspiryny są w stanie istniejące zaziębienie szybko i niezawodnie zwalczyć, to jednak bezwątpienia lepszym jest postępowanie zapobiegawcze. Zapobieganie powinno w danym przypadku polegać na tem, aby również i latem zażywać co pewien czas pastylkę Panflaviny. Pastylki Panflaviny mają smak podobny do czekolady, przeżuwa się je w ustach, aż się powoli rozpuszczą. W ten sposób osiąga się skuteczne odkażenie jamy ustnej, chroniące w znacznym stopniu przed zarażeniem się. Z tego względu również i latem powinniśmy stale mieć przy sobie pastylki Panflaviny, które można nabyć w każdej aptece.

Z Bielowicka. (Co nowego u nas?) Przedewszystkiem to, że mamy nowy kościół. Nie jest to wprawdzie ów murowany, śliczny kościół, o jakim marzyli ludzie dobrej woli, lecz nie znający kieszeni obywateli, ale jest to kościółek sobie drewniany, miły, tak miły, że ludzie z daleka nawet chodzą do niego na nabożeństwa. Takich kościółków, jak bielowicki, rzeczywiście już bardzo mało na Śląsku Cieszyńskim. Obecnie jest całkiem odnowiony, wieża, dach, częściowo boki zupełnie nowe, z utrzymaniem jednak stylu dawnego tak, jak to nakazał konserwator Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Brak jeszcze na wieży gromnika, o czym także należy pomyśleć, tem bardziej, że wieża jest wyższa niż okalające kościółki lipy. Co prawda, św. Wawrzyniec jest cudownym opiekunem swego przybytku, gdyż kiedy to przed 4 laty w marcu palił się dom, odległy jakie 20 m od kościoła, to dziwnie nad dziwny kościół ten ocalał. Obecnie doprowadza się także cmentarz wokół kościoła do porządku, co znów się tylko pochwała. Czyni się

także starania, by zachować porządek w kopaniu grobów. Wskazaniem byłoby może jeszcze zaprowadzić księgę jakąś w tym celu i groby oznaczyć numerami. Że odnowienie kościółka naszego tak się udało, pomimo 6000 zł długu w kasie, jest także wielką zasługą właściciela zamku i dóbr w Grodźcu p. dr. Ernesta Habichta, który ofiarował bezpłatnie całe drzewo na kościół, za co należy Mu się najserdeczniejsze podziękowanie. Oczekiwać tylko należy jeszcze wpływu deklarowanych kwot od niektórych obywateli oraz łaskawego poparcia jeszcze ze strony społeczeństwa. Wielkie podziękowanie należy się także Śl. Urzędowi Wojew. za subwencję w kwocie 8000 zł, ks. radcy Lomozikowi z Grodźca za poparcie sprawy oraz wszystkim ofiarodawcom z Bielowicka i innych gmin, którzy również swymi datkami przyczynili się do odnowienia naszego domu Bożego. Wszystkich zaś obywateli do brej woli uprasza się wziąć pod uwagę, że procent od długu w kasie rośnie jak na drożdżach i należy się śpieszyć ze spłatą długu, jeżeli się nie chce za kilka lat narznąć drugich 6000 zł długu. A może się znajdują jeszcze jakieś szczodre serca, szczodre dusze?

Z Bielska. (Znalezienie zwłok uprowadzonej dziewczynki.) Jak już donieśliśmy, 13-letnia Frejda Rybakówna, córka szewca Lejba Rybaka w Białej, została wieczorem 23 lipca uprowadzona przez nieznanego mężczyznę. Na odnalezienie zaginionej rodzice wyznaczyli nagrodę w kwocie 1000 zł. W niedzielę, 3. b. m. po południu turyści znaleźli zwłoki nieśczęśliwego dziewczęcia w lesie Cygańskim, w gąszczu obok drogi. Zwłoki znajdowały się już w stanie daleko posuniętego rozkładu. Jak stwierdziło śledztwo sądowo-lekarskie, dziewczę zostało przez zwyrodnialca, który je uprowadził samochodem, najpierw zhańbione, a następnie uduszone. Liczne ślady wskazują na to, że dziewczę broniło się rozpaczliwie przed gwałcicielem. Policja jest już podobno na tropie zwyrodnialca. Pogrzeb nieśczęśliwej ofiary odbył się na cmentarzu żydowskim w Białej.

Ze Starego Bielska. (Pożar.) W niedzielę, 3. b. m. o godz. 11 wieczorem wybuchł w nieznaną przyczynę pożar w budynku drewnianym chałupnika Andrzeja Schimkego, niszcząc go doszczętnie. Budynek nie był ubezpieczony.

Z Dziedzic. (Dożynki.) Kółko Rolnicze wraz z wszystkimi chrześc.-nar. Stowarzyszeniami w Dziedzicach, Grabowicach i Zebraczy urządziło w niedzielę, dnia 10 sierpnia na boisku „Sokoła“ dożynki śląskie z następującym programem: O godz. 2 pochód grup dożynkowych ulicami Dziedzic, następnie na boisku „Sokoła“ wjazd żniwiarzy z ostatnią furą zboża i wieńcem, wręczenie wieńca wśród życzeń i śpiewów, podziękowanie gospodarzy, uczta żniwiarzy i tańce śląskie. W dalszym ciągu festyn. Wieczorem w Domu Narodowym zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność z miejsca i okolicy na tę starośłąską uroczystość najuprzejmiej zapraszają Zjednoczone Stowarzyszenia.

Z Hażłacha. (Pomnik dla poległych.) W rocznicę 10-lecia Niepodległości Polski zwołał przeł. gminy p. Poloczek obywateli, ażeby poległym w wojnie światowej postawić pomnik. Wszyscy z chęcią przyjęli tę wiadomość i zaraz utworzono komitety rejonowe, celem uzyskania potrzebnych funduszy na powyższy cel. Pierwszy grosz wpłynął od gości na weselu nauczyciela p. Cichego z p. Heleną Ciencialówną w kwocie 67 zł, za które ofiarodawcom składa się „Bóg zapłać!“

— (Z życia Straży pożarnej.) Również Ochotnicza Straż pożarna dąży naprzód i nosi się z zamiarem zakupna w jak najprędszym czasie motorówki. W związku z tem Zarząd Straży urządził festyn, który przyniósł zadawalający zysk w kwocie 430 zł. Zarząd Straży składa gościom i wszystkim tym, którzy w jakibądźkolwiek sposób przyczynili się do powyższego zysku, czy to przez dary lub pracę, serdeczne „Bóg zapłać!“ Ubolewać jednak musimy, że Zarząd Nadleśnictwa odmówił nam miejsca na festyn. Za czasów dawnej Komory cieszyńskiej, chociaż urzędnicy byli Niemcy, a nasza Straż prowadziła komendę polską, tego nigdy nie uczyniono, gdyż rozumiano, że to jest towarzystwo humanitarne. Ale towarzystwu socjalistycznemu „Siła“ zezwolono na urządzenie festynu w lesie, chociaż panowała posucha. Z powodu odmowy ze strony Nadleśnictwa zwrócono się do p. Inspektora lasów w Cieszynie z prośbą o zezwolenie. Z po-

zwolenia, którego natychmiast udzielono, nie skorzystano.

Z Kamienicy. (Straszne nieszczęście samochodowe.) Dnia 4 b. m. po południu samochód, prowadzony przez szofera Józefa Hanzlika z Bielska, najechał na tutejsze drogi na 18-letniego tkacza Erwina Miklera, który po przewiezieniu go do szpitala w Bielsku wskutek odniesionych ciężkich obrażeń wkrótce zmarł. Jednocześnie pod auto dostały się dwie inne osoby, mianowicie 35-letnia Emilja Jonderkowa, która ma zmiażdżoną lewą nogę oraz Marija Szymalowa z Jabłonkowa, która ma poranioną rękę i nogi. Ranne przewieziono do szpitala, gdzie musiano Jonderkowej amputować nogę. Winę wypadku ponosi prawdopodobnie szofer wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Z Wapienicy. (Przetarg.) Zarząd Stowarzyszenia rzymsko-katolickiego rozpisuje niniejszym przetarg pisemny na wykonanie robót budowlanych na kaplicę (kościółek) w surowym stanie. Oferty należy przedłożyć na ręce przewodniczącego Franciszka Handzla w Wapienicy 1. 99 (przy dworcu kolejowym) do dnia 13 sierpnia b. r. godz. 12. Podkłady przeglądane można u przewodniczącego w dniach 9 i 11 sierpnia od godziny 11 do 12 w południe. Zarząd Stow. rzymsko-kat. zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty.

Z Wisły. (Odpust.) Dnia 15 sierpnia b. r. jako w uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny, przypada odpust w tutejszym filjałnym kościele katolickim. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu jest następujący: o godz. 8 rano Msza św., o godz. 8.30 prymaria. O godz. 10 kazanie na cmentarzu. O godz. 10.30 suma z wystąpieniem Najśw. Sakramentu.

Podziękowanie.

W Panu Dr. Filasiewiczowi, dyrektorowi szpitala Śl. Elżbietanki w Cieszynie, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, składam tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!“

Wółek Franciszek, Sosnowiec.

Równocześnie dziękuję najserdeczniej Czcigodnym Siostronom Elżbietankom za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby.

Chłopca

do nauki krawieckiej przyjmie Karol Pumpel, 1 a, Cieszyn.

Chłopca

poszukuje do wielkiej piekarni Gustaw Guminski, Wodzisław, powiat rybnicki.

Sklep

z mieszkaniem zaraz do wynajęcia w Kaczycach (Otrębów). Bliższych wiadomości udzieli Józef Kuboń, Kaczyce-Otrębów 55, pow. Cieszyn.

Domek drewniany

do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Pszczółki, gospodźkiego w Małych Górkach.

Domek

położony obok samej drogi powiatowej, o 2 pokojach i kuchni, z 1 morgiem pola, 15 minut od dworca kolejowego w Zebrzydowicach, jest do sprzedania. Bliższe szczegóły w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“

Gospoda

koło drogi głównej w powiecie cieszyńskim, wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“

W wielkim młynie

Jana Fasana w Cieszynie

Przykopa 16

przyjmuje się wszelkie gatunki zboża do prze-miału lub do śrutowania. Zboże wymienia się również na chleb.

T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 12 sierpnia 1930.

Nr. 62.

W 10-lecie nowej granicy na Śląsku Cieszyńskim.

W dniu 10. b. m. upłynęło 10 lat od chwili, kiedy w Cieszynie w sali posiedzeń Międzynarodowej komisji plebiscytowej hr. Manneville złożył rząd w ręce polskiego komisarza rządowego p. Żurawskiego oraz czeskiego prezydenta Śląska Opawskiego p. Szramka. Hr. Manneville wprowadził tem samem w czyn rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z dnia 28-go lipca 1920 roku, mocą którego rozerwano Śląsk Cieszyński. Czesi obchodzili ten dzień jako dzień zwycięstwa, triumfu, Polacy natomiast uważali go jako dzień żałoby oraz wielkiej krzywdy, wyrządzonej Polsce, a przede wszystkim ofiarnej i patriotycznej ludowi polskiemu na Śląsku. To też lud ten przez swych przedstawicieli w Radzie Narodowej założył przeciw temu gwałtowny ostry protest i wezwał Sejm do odmówienia ratyfikacji rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów. Mogła to uczynić tem bardziej, że rząd polski, godząc się na decyzję Rady Ambasadorów, czynił to pod przymusem ze względu na marsz bolszewików na Warszawę. Niemniej jednak delegat rządu polskiego p. Paderewski w liście do prezesa Rady Ambasadorów p. Milleranda założył protest, w którym między innymi pisał: „Z nieprzewidywanym bólem położę mój podpis pod dokumentem, który nam odbiera tak godną, tak cenną i nam drogą część naszego narodu. Atoli, zanim to uczynię, chcę Panu oświadczyć, Panie Prezydencie, że jakkolwiek rząd polski szczerze pragnie wykonać całkowicie i lojalnie wzięte na siebie zobowiązanie, to nigdy mu się nie uda przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość.“ A zwracając uwagę na skutki rozstrzygnięcia na terenie międzynarodowym, stwierdza,

że „wykopano pomiędzy dwoma narodami przepaść, której nic wypełnić nie zdoła“.

Dziesięć lat upłynęło od tych gorzkich chwil, a przecież nikt nie może jeszcze pogodzić się ze smutnym faktem podziału Śląska, a nie potrafią tego uczynić zwłaszcza ci, którzy byli świadkami chwil przełomowych na Śląsku Cieszyńskim i patrzyli na ten niesłychany entuzjazm naszego ludu, gdy po wojnie światowej oświadczał się za połączeniem Śląska Cieszyńskiego z Polską. Od roku 1848 lud polski na Śląsku Cieszyńskim marzył o wolności Polski i o złączeniu się z narodem. To też, gdy wojna miała się ku końcowi, nieprzeliczone tłumy tego wiernego Polsce ludu tak w Orlowej, jak również w Cieszynie w jednym złączyły się okrzyku: Śląsk jest polski i z Polską musi być połączony. I już w dniu 30 października 1918 roku Rada Narodowa, jako przedstawicielka ludu polskiego na Śląsku, ogłosiła w sposób uroczysty przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski. Fakt, że olbrzymia większość Śląska Cieszyńskiego jest zamieszkała przez ludność polską, był tak oczywisty, że uznawali to nawet Czesi. Najwyższa władza czeska po ogłoszeniu republiki czechosłowackiej, t. zw. Narodni Wybor zatwierdził bowiem ugodę, zawartą przez Radę Narodową a przedstawicieli narodu czeskiego na Śląsku i uznał t. zw. linję 5 listopada, mocą której z wyjątkiem powiatu frydeckiego i kilka gmin powiatu cieszyńskiego i fryszackiego Śląsk pozostawał pod rządami polskimi.

Cóż się złożyło na to, że w roku 1920 Rada Ambasadorów tę dobrowolnie wytyczoną granicę zmieniła z wielką krzywdą dla Polski i ludu polskiego na Śląsku? Otóż faktem jest, że już w czasie wojny Francja obiecała popierać dążenia czeskie do włączenia całego Śląska Cieszyńskiego do republiki czechosłowackiej. Czesi, którzy w czasie wojny na terenie zagranicznym oświadczyli się przeciw Austrii i Niemcom, wykorzystali zwy-

cięstwo państw sprzymierzonych oraz obietnice Francji i, nadużywając ich powagi, zerwali ugodę z 5 listopada, napadli na Śląsk, co mimo ich klęski pod Skoczowem nie uchroniło Śląska przed prowizorycznym podziałem dla polskiej ludności niekorzystnym. Wprawdzie o ostatecznej granicy miał rozstrzygnąć plebiscyt, lecz ten niestety nie doszedł do skutku. Państwa sprzymierzone wykorzystały ciężkie położenie Polski w czasie najazdu bolszewików i zmusiły Polskę do zrzeczenia się plebiscytu i do oddania całej sprawy do ostatecznej decyzji Rady Ambasadorów, a ta przechyliła się do żądań czeskich. Z Polską, która dzięki niefortunnej wyprawie na Kijów została zachwiana w swem istnieniu, nie liczone się wcale. Uważano to z pewnością za wielką życzliwość dla Polski, jeżeli w tych warunkach tyle jej jeszcze przyznano Śląska.

Jeszcze o jednym czynniku należy dziś wspomnieć, gdy mowa o nieszczęsnym dniu 10-go sierpnia 1920 r. Byli nim Niemcy. Z wyjątkiem niewielkiej grupki ludzi, patrzących realnie na bieg wypadków, Niemcy na Śląsku Cieszyńskim oświadczały się ze względów czysto taktycznych za Czechami. Nad bardzo poważnymi obietnicami rządu polskiego, w sprawie uniwersytetu niemieckiego, autonomji szkolnej i szeregu innych przywilejów przeszli z lekkim sercem do porządku dziennego. Stanowisko Niemców ośmieliło tak zwany obóz ślązakowski, przeważnie protestanci, który o Polsce nic słyszeć nie chciał. Pomylili się w swych rachubach. Zaszkożdziwszy Polskę, zaszkożdziłi również sobie, a obecnie skutki ich nierozsądnej polityki odczuwa zwłaszcza ludność Cieszyna bez względu na narodowość.

Dziesięć lat. Smutne i przykre wspomnienia. Lecz jedno podnosi nas na duchu. Oto to, że ludność polska w Czechosłowacji nie pozwoliła się złamać, że twardo stoi w obronie polskości tej

ns. JÓZEF LONDZIN.

(51)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Całkiem króciutkie jest sprawozdanie z r. 1688, które tylko głosi, że w Lipowcu jest kaplica, podobna do nierodzimskiej, również przez protestantów wzniesiona, nie wiadomo pod jakim tytułem. Cztery razy w roku odprawia się tam nabożeństwo. Dochód jej jedynie z jałmużny.

Według konsygnacji z r. 1777 obowiązani byli chłopcy lipowieccy przywieźć proboszczowi skoczowskiemu z lasów książęcych 7½ sążni drzewa i ofiarować na Wielkanoc kopę jaj. Zamiast dziesięcin składali 2 reńskie 20 kr., a za każde nabożeństwo, których było wówczas w roku pięć, płacili 18 kr. Świadczenia te z wyjątkiem ostatniego pozostały w mocy po utworzeniu tamże nowego probostwa.

W r. 1782 liczył Lipowiec 428 katolików i 25 protestantów.

Dużo szczegółów o tym kościółku mieści inwentarz z r. 1804: Cały kościół zbudowany jest z drzewa; jego powierzchnia w przbyterjum i w części środkowej wynosi 6 sążni kwadr. i 4 stopy kw., razem 18 sążni kw. i 2(?) stopy kw. Zakryta obejmuje 4 sążnie kw., tylna część chó-

ru 3 sążnie kw. i 4 stopy kw. Kościół posiada drewnianą wieżę, której wysokość od dołu aż do wierzchołka wynosi 9 sążni i 3 stopy. Na oratorium ponad zakrystją znajduje się stara spróchniała „trówa“ (skrzynia), służąca do przechowywania bielizny kościelnej. O powstaniu tego kościoła niczego nie wiadomo, chyba tylko to, że według opowiadania Ojców Jezuitów, zbudowany ich staraniem przed 114 laty. (Byłoby to tylko nowe odbudowanie dawniej już istniejącego kościoła.) Drzewa do budowy dostarczyła zwierchność gruntowa, a parafianie pomagali, dając darmo siłę pociagową i pracując z „pobaby“. Zestawiający inwentarz obliczył wiek kościoła według nakrycia ołtarzowego z r. 1690, znajdującego się pomiędzy sprzętami kościelnymi. Kościół grozi zawaleniem z powodu spróchniałych progów podkładowych. Na jego powale wymalowany został w r. 1770 obraz, przedstawiający Znalezienie Krzyża św. Kościół ma cztery okna bez krat, troje jednoskrzydłowych drzwi z staroświeckimi ryglami, nie odpowiadającymi przepisom. Około kościoła znajduje się co do formy owalny cmentarz o przestrzeni 155 sążni kw. z drewnianym płotem, którego utrzymywanie jest obowiązkiem gminy lipowieckiej.

Ołtarz z dwoma gzymsami jest z drzewa, na zielono, czerwono i modro pomalowany, podobnie także proste tabernakulum. Zamiast obrazu w ołtarzu znajduje się na dolnym gzymsie prosty, rzeźbiony krzyż. Po obu stronach umieszczone

są na białym pomalowane statuy Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty. Na wyższym zaś gzymsie mała na białym pomalowana statua św. Heleny, przedstawionej w chwili, kiedy krzyż św. znalazła. W ołtarzu znajduje się kamień przenośny (portabile), konsekrowany przez Michała Kunckiego, biskupa sufragana krakowskiego, 9 czerwca 1727. Oprócz tego znajduje się tam notatka, że kamień ten podarowała misja Towarzystwa Jezusowego do kościoła Krzyża św. w Lipowcu, którą to misję wykonywali wówczas Ojcowie Leopold Tempes i Józef Roller.

W kościele umieszczona była całkiem prosta, z desek zbita, bardzo już zła, na zielono i czerwono pomalowana ambona. Chrzcielnica była na modro pomalowana z figurą św. Jana Chrzciciela. Organy niestafirowane zbudował w r. 1799 z masy spadkowej po ś. p. Jakóbie Maciejczku za przyczynieniem się gminy lipowieckiej żywiecki organmistrz za 150 reńskich. Ławek całkiem prostych i ordynarnych jest 16, z których 4 większe. Całkiem proste siedzenie zastępuje konfesjonał.

Kościół posiadał dwa srebrne kielichy, z których jeden otrzymał w r. 1786; nosi on łaciński napis: Kaplica św. Jana Nepomucena z r. 1717. Pochodzi on prawdopodobnie z jakiegoś zniesionego klasztoru lub kaplicy, drugi zaś miał napis łaciński: Kościół lipowiecki.

We wieży były dwa dzwony, z których większy, ważący jeden centnar i 20 funtów, za-

części Śląska, która nie doznała szczęścia połączenia z Polską i że tem samem stwierdza, że Polska, zgłaszając swe prawa także do tej części, w niczem nie naruszyła zasady sprawiedliwości. W. R.

Walne Zebranie „Znicza“.

Dzień 12 lipca, w którym ustępujący Wydział Znicza złożył sprawozdanie z całorocznej swej działalności, był w historii tegoż Stowarzyszenia ważnym momentem. Dał on przegląd dorobku, jakiego dokonało młode pokolenie śląskie w ciągu jednego roku, a tem samem dowód, że akademik śląski, już na ławie szkolnej sposobiąc się do pracy społecznej, stanie się godnym w przyszłości następcą swych poprzedników. Warto więc, byśmy przynajmniej konturowo poznali rezultat wysiłku, na jaki zdobyła się śląska młodzież akademicka. Ubiegły rok można nazwać rokiem przełomowym. Znicz bowiem, pracując dotychczas wyłącznie na polu samopomocowym, po części tylko oświatowym, stał się zrzeszeniem o wyższym typie organizacyjnym. W tym celu podzielono Wydział według działów pracy na 5 komisji. Powołanie do życia tych komisji było nader praktycznym pociągnięciem, bo pozwoliło dzięki odpowiedniemu podziałowi pracy na zrealizowanie w zupełności zamierzonego programu. Obecny światowy kryzys gospodarczy naturalnie daje się ostro we znaki także młodzieży akademickiej, która na studiach musi borykać się z trudnościami finansowymi. Znicz, świadomy tego ciężkiego położenia, skierował między innemi swą działalność przede wszystkim ku zdobyciu zasobów kasowych, by przyjąć z pomocą swoim członkom przez ofiarowanie licznych pożyczek. Pieniądze czerpało Stowarzyszenie w pierwszym rzędzie ze subwencji, z których największą udzieliło Województwo Śląskie, dzięki przychylności Wojewody Śląskiego Dra M. Grażyńskiego. On właśnie, jak nikt z jego poprzedników, otacza nadzwyczajną opieką młodzież akademicką. Że Znicz cieszy się opieką władz wojewódzkich, dowodzi rozdział stypendjów, których przeznaczono dla zniczowców w tym roku 16. Dalej uzyskano 6 stypendjów z Macierzy Szkolnej, jakkolwiek ta stoi przed trudnym problemem finansowym w związku z zamiarem budowy własnego domu. Także magistrat miasta Bielska przyznał Zniczowi większą subwencję. Poważny dochód przyniósł „kolportaż „Księgi o Śląsku“, wydanej przez Znicz z okazji jubileuszu 35-lecia swego istnienia. „Księga o Śląsku“, jako jedyna w swoim rodzaju, skupia cenne prace naukowe o Śląsku wielu profesorów wszechkierunkowo polskich. Dzieło to dotarło nawet do Ameryki, budząc wśród tamtejszej śląskiej Polonii żywiołowy entuzjazm. Warto zatem, by każdy Ślązak zamówił to dzieło. Otrzymać je można w każdej polskiej księgarni, wzgl. wprost w Stowarzyszeniu (Cieszyn, Celesty 14)

opatrzone był w kredę napisany napis: Antoni Ludwig 1692, św. Martyna; drugi zaś, ważący tylko 80 funtów, nosił łaciński napis: Wszystko na większą chwałę Bożą 1722.

Kościół nie posiadał żadnej fundacji lub dotacji; na najkonieczniejsze potrzeby pobierał z funduszu religijnego 12 reńskich 30 kr. rocznie. Z dwóch kościelnych pobierał każdy 1 reń. 12 kr. rocznie. Za pieczenie opłatków płacono „w tak drogiej czasach“ 1 reń. 30 kr., nauczyciel otrzymywał za śpiew, dzwonienie i za pełnienie obowiązków kościelnego 1 reń. 20 kr.

Do probostwa należał ogród i kawałek bagnistej ziemi, graniczącej ze szkołą i farą w okrągłym wymiarze 864 sążni kw., które gmina Lipowiec w r. 1795 proboszczowi podarowała, z czego jednak w r. 1808 wzięto 200 sążni kw. pod budowę nowego kościoła. Proboszcz Ignacy Czucher używał jeszcze całego na lewo i prawo powyżej szkoły i fary położonego pola razem z ogrodem. Przy ustanowieniu nauczyciela w r. 1795 podzielono to pole, a proboszcz otrzymał wymieniony powyżej obszar.

Farę wybudował w roku 1793 fundusz religijny, przyczem parafianie dostarczali siły pociągowej i sami darmo pracowali. Ponieważ budynek został wzniesiony z kamienia, jest fara bardzo wilgotna.

Probostwo (lokalne) w Lipowcu utworzone zostało w roku 1785 z placą roczną 300 reńskich, którą w roku 1803 z powodu tak drogiej cza-

za minimalną cenę 10 zł. Województwo Śląskie w trosce o swą młodzież buduje w Krakowie Dom Śląski, który już za 2 lata da tanie pomieszczenie Ślązakom, studjującym w tem mieście.

Na swoją rękę zamierza Znicz wzniesić przy poparciu społeczeństwa dom-letnisko w Istebnej. Zamiarowi temu przyświecają dwa cele: Ziemia śląska, dzieląc krwawy los Macierzy, ulegała w wiekowej niewoli odrębnym wpływom zaborców tak, że różnice, zachodzące między Śląskiem Górnym a Cieszyńskim, zbyt głęboko się zarysowały. Z chwilą, gdy pod naporem ofiarnej krwi i trzech powstań runęły granice polityczne, zostały nadal odrębności, jakie przemoc pruska i austriacka w smutnej spuściźnie zostawiła. Zniwelowanie tych granic nie może być problemem chwili, bo musi się ewolucyjnie dokonać. Żeby jednak ten proces przyspieszyć, trzeba wspólną drogą dążyć do celu. Młodzież akad. obydwu połaci śląskich będzie mogła właśnie wzajemnym wysiłkiem zacierać te dzielące ją różnice podczas studiów w Domu Śląskim, a na wakacjach w domu-letnisku. Że zaś taki dom-letnisko da młodzieży po całorocznej żmudnej pracy dobre warunki wytechnienia, nie trzeba dowodzić. Pomoc społeczeństwa w tym wypadku polegać będzie na finansowym popieraniu wszelkich imprez i wydawnictw młodzieży akad. Ale Znicz nietylko dla Śląska pracuje! Pomny swego zadania wobec całej Polski, urządził w głównych środowiskach uniwersyteckich, jak: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Gdańsku szereg imprez o charakterze regionalnym. Stosunek Znicza do bratniego stowarzyszenia, Jedności, jest zawsze bardzo serdeczny. Prawie wszyscy członkowie Jedności, studjujący w Polsce, są członkami Znicza, który, pamiętając, jak ważnym są czynnikami za Olszą, stawia ich przy uwzględnianiu potrzeb członków na pierwszym miejscu. Znicz bierze także walny udział w pracy kulturalnej na Śląsku, czego rezultatem jest wyżej wspomniana Księga o Śląsku i 4 nr. Zarania, zredagowany wyłącznie przez Znicz. Numer ten, dzięki artykułowi prof. U. J. dra Kota, rzucił snop światła na przeszłość kulturalną Śląska. Inną wielką pozycją jest rozpoczęcie pracy nad dziełem p. t. Odrodzenie narodu we Śląsku. W realizacji tego dzieła, któremu właśnie Znicz dał impuls, biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki. Członkowie Znicza nierzadko też zabierają głos w prasie, omawiając zagadnienia, związane ze Śląskiem.

I tak ziemia śląska darzy Polskę nietylko skarbami, które w sobie kryje, ale jako kresowa dzielnicą jest łącznikiem w kulturalnej przynależności Polski do Zachodu. Że Śląsk godnie spełnia to zadanie, jest w wielkiej mierze zasługą młodego pokolenia, które stoi na wyżynie swych obowiązków. Dokonano, jak widać z nakreślonego obrazu, wielkiej pracy, jeśli zważyć, że do dyspozycji stało tylko 9 miesięcy. Że wszelkie zamierzenia Znicza doszły do skutku, jest przede wszystkim zasługą prezesa P. Musioła, który

sów podwyższono na 350 reńskich z obowiązkiem odprawiania 97 Mszy św.

W r. 1792 zażądały zwierzchność gruntowa w Wielkich Górkach i gminy Wielkie i Małe Górki przeniesienia probostwa lipowieckiego do Wielkich Górek. Generalny Wikariat i władze państwowe nie zgodziły się na ten plan. Również w r. 1806, gdy kościół lipowiecki groził już zawaleniem, kreisamt cieszyński zapytywał się Generalnego Wikariatu, czy dla oszczędzenia budowy nowego kościoła nie należałoby probostwo to przenieść do Wielkich Górek. Generalny Wikariat i tym razem bronił probostwa lipowieckiego, które powinno być dalej utrzymane ze względu na częste przerywanie komunikacji przez powodzie i doprowadził wreszcie do tego, że 5 maja 1808 zastępca dziekana proboszcz skoczowski Józef Rużański poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, który dnia 16 września 1810 przez dziekana skoczowskiego Bernarda Farbowskiego został uroczystie poświęcony. Stary kościół drewniany prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku zniszczono. Jego widok zachował się dotąd w pieczęci urzędu parafjalnego, pochodzącej z roku 1794. Fundusz religijny przeznaczony na budowę nowego kościoła 4273 reńskich i 51¹/₄ kr. Budowę kierował zarządca dóbr kamealnych z Ustronia Teofil Labbach, budowę zaś przeprowadził Józef Drahny, majster murarski z Cieszyna. (C. d. n.)

zreorganizował Stowarzyszenie i postawił je na dzisiejszej wyżynie. Słusznie mógłby zastosować do siebie słowa rzymskiego poety: „Exegi monumentum aere perennius“ — wzniosłem pomnik trwalszy od spiżu. — To też walne zebranie, otwierając jego poświęcenie, zmusiło go wśród gorących wyrazów uznania do przyjęcia po raz trzeci godności prezesa. Fakt dotąd w Zniczu nienominalny. Wynik wyborów był nast.: prezes kol. P. Musioł, 1. wiceprezes kol. W. Zweck, 2. wiceprezes kol. R. Branny, 1. sekretarz kol. St. Zajaczek, 2. sekretarz kol. A. Kohut, skarbnik: kol. J. Kania, przew. Kom. rew. kol. E. Koźdoń. Wybrani członkowie dają rękojmiej, że sprostają zadania, które bynajmniej łatwym nie jest. Bo Znicz działa nie tli, ale ogniem zionie, by słabych spalić, a silnych hasłem nasycić. E. S.

Przegląd polityczny.

Zjazd legionistów w Radomiu odbył się niedzielę, 10. b. m. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8. defiladą delegacji przed płytą Nieznanego Żołnierza. O godz. 10. odprawioną została na Rynku Msza św. połowa, którą celebrował ks. biskup Bandurski, poczem wygłosił kazanie. Następnie premier Sławek w otoczeniu członków rządu dokonał odsłonięcia pomnika czynu legionowego. Po godz. 11. przybył samochodem marszałek Piłsudski, powitany żywiołowo okrzykami przez obecnych. Przed Marszałkiem odbyła się defilada zgromadzonych oddziałów, która trwała przeszło godzinę. Po przyjęciu defilady marszałek Piłsudski udał się na starostwo, gdzie spożył obiad w ścisłym gronie, poczem opuścił Radom i pojechał do Warszawy, żegnany owacyjnie przez tłumy uczestników zjazdu. Po południu o godz. 4. odbyła się w sali kinoteatru uroczysta akademja zjazdu, podczas której przemawiali premier Sławek, gen. Rydz-Śmigły i gen. Górecki. Streszczenie przemówień podamy w następnym numerze. Akademja zakończono uchwaleniem szeregu rezolucji.

Prezydent Rzplitej w Estonji. W niedzielę przed południem, 10. b. m. Pan Prezydent Rzplitej przybył na pokładzie statku „Polonia“ do Tallina, powitany w porcie przez naczelnika państwa dr. Strandmanna, członków rządu przyjdum parlamentu i tłumy publiczności. Szpaler do zamku tworzyli uczniowie i wojsko. Całe miasto udekorowane jest flagami o barwach polskich i estońskich. Po prywatnym śniadaniu u naczelnika Strandmanna P. Prezydent został powitany w ratuszu przez władze wszystkich miast.

Projekt Polski bloku państw rolniczych. Jak wiadomo, rząd polski rozesłał do państw rolniczych, mianowicie Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i państw bałtyckich notę w sprawie wspólnej obrony rolnictwa. Pomimo że odpowiedzi na tę notę jeszcze nie nadeszły, wysłane zostały do ministrów rolnictwa tych krajów zaproszenia na konferencję, która ma się odbyć 28 sierpnia w Warszawie.

Minister skarbu po 50 raz demisjonuje. Gazy doniosły, że czeski min. skarbu Engliš wniósł prośbę o dymisję. Podczas obecnego jego urzędowania zdarza się to już po 50 raz. Powodem podania o dymisję są wysokie wymagania ministra obrony narodowej. Przypuszcza się, że zatarg będzie znówu załagodzony i minister będzie po kilku dniach znówu miał sposobność wnieść podanie o dymisję po 51 raz.

Z Polski i ze świata.

Jakie będą zbiory tegoroczne? Dotychczasowe informacje o urodzaju zbóż na północnej półkuli pozwalają przypuszczać, że sytuacja na początku roku gospodarczego 1930-31 będzie dla pszenicy ta sama, co przed rokiem. W Polsce zbiór pszenicy jest wysoki, co przy uwzględnieniu zwiększonej powierzchni, obsianej zbożem, może spowodować przeciążenie rynku krajowego i konieczność eksportu. Natomiast zbiory żyta, jęczmienia i owsa niewątpliwie będą mniejsze, zwłaszcza na glebach lżejszych, przez prawie półmiesięczną suszę, jednakże nie można oznaczyć tego liczbowo przed przeprowadzeniem próbnych omłotów.

Jeden rok w Ujsołach bez wódki. Ujsoły, to wioska, licząca 4000 mieszkańców, położona na podnóżu Beskidów koło Milówki w powiecie żywieckim. Do niedawna aż 8 karczem rozpijało

niej ludność. Przed rokiem jednak postanowiono przeprowadzić głosowanie za zniesieniem wyszynku napojów alkoholowych. Akcją tą kierował ks. proboszcz Pułka przy pomocy świadczących osób z miejscowego społeczeństwa. Ponieważ ustawa przeciwalkoholowa w Polsce ma wielu przeciwników, sekretariat abstynencki w Katowicach zwrócił się do Ujsoł z zapytaniem, jakie stosunki tam obecnie po zamknięciu szynków zapanowały. W długim liście miejscowy komitet dla walki z alkoholizmem opisuje cały przebieg głosowania i teraźniejszy stan. Jak z listu wynika, ludność jest zadowolona, że wódki nie wolno sprzedawać. Na dowód tego podajemy poniżej streszczenie owego pisma. „Na drugi dzień po głosowaniu odprawił ks. proboszcz nabożeństwo dziękczynne, poczem przez pół godziny były wszystkie dzwony na ujsolskim kościele, by tym sposobem dać ludziom w całej parafii wiadomość o odniesionym zwycięstwie nad strasznym wrogiem, jakim jest alkohol. Ludzie, pracujący w polu, plakali ze wzruszenia i na kołanach składali dzięki. Żydzi-karczmarze ze swymi sługusami swoje robili, strasząc ludzi ciężkimi podatkami, podrożeniem soli, cukru, nafty. Nas, którzyśmy pracowali przy komitecie, oskarżali przed władzami skarbowymi, aby narażać nas na różne nieprzyjemności. Obecnie w Ujsołach jak w raju, znikły kłótnie, awantury nocne, bijatyki, śpiewy pijackie i krzyki. Wszyscy ludzie dobrej woli są zadowoleni. Czasem ktoś zażęskni za wódką, a ponieważ niema takowej w gminie, zaś do Rajczy daleko, to i bez niej się obejdzie.“ Widać stąd, że ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych ma doniosłe znaczenie społeczne, wbrew temu, co głoszą różni przeciwnicy.

Potworne szaleństwa oblakańca. Wieś Antoniewicz w woj. wileńskim była widownią niezwykle tragicznego wypadku. Jeden z mieszkańców tej wsi, Józef Bronowski, cierpiąc od dłuższego czasu na manję prześladowczą, pod wpływem ataku szału chwycił karabin i kilka granatów, poczem zabarykadował się w domu, nie wypuszczając nikogo. Gdy w południe 65-letnia matka i brat wrócili z pola i usiłowali wejść do mieszkania, szaleniec zasypał ich strzałami, kładąc trupem na miejscu. Na odgłos strzałów zbiegła się cała wieś, lecz wysiłki obezwładnienia Bronowskiego nie powiodły się wobec gęstych strzałów, padających z mieszkania. Po pewnym czasie sprowadzono straż ogniową, lecz szaleniec umknął na strych i stamtąd począł rzucać granaty. Sołtys, który zbyt blisko podszedł do zabudowania, został ugodzony odłamkami granatu w nogi i brzuch. W czasie oblężenia domu powstał na strychu pożar, podczas którego szaleniec starał się wydostać na dach, lecz w tym momencie wybuchł granat, który trzymał w ręku. Bronowski spadł w płomienie i nikt nie był w stanie przyjąć go z pomocą. Poniósł śmierć w płomieniach. Pożar przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 8 gospodarstw wraz z inwentarzem.

Wyrok uwalniający w praskiej aferze poborowej. Głośna była przed kilku miesiącami afera poborowa w Pradze, po której wykryciu aresztowany został lekarz-podpułkownik dr. Dvorzak. W dniu 5 b. m. sąd dywizyjny w Pradze rozpatrywał tę sprawę. Dr. Dvorzak, oskarżony o nadużywanie urzędu w kierunku uwolnienia poborowych od służby wojskowej, wobec braku dowodów winy został uwolniony.

Królewska wyprawa ślubna. Wyprawa belgijskiej księżniczki Marji Józefy, której ślub z włoskim następcą tronu Humbertem odbył się — jak wiadomo — przed kilku miesiącami z ogromnym przepychem w Rzymie, zmieściła się z trudem w 12 wagonach kolejowych. Zapas bielizny jest tak obfity, że zmieniając codziennie koszulę i nie korzystając z usług praczek, królowna będzie się mogła przyoblekać przez 4 i pół lat. Jeśli będzie używać pranej bielizny, to, ażeby ją zniszczyć, musiałaby żyć około 350 lat, z zastrzeżeniem, że zachowywałaby się niezwykle ruchliwie. Chustkami do nosa królowny mogliby sobie ucierać nosy wszyscy biedacy Rzymu i Neapolu.

Ochrona przed gazami — niemożliwością. W Lyonie odbywały się manewry wojskowe w połączeniu z atakiem gazowym na miasto. Przy tej okazji władze wojskowe francuskie raz jeszcze stwierdziły bezsilność obrony przeciwgazowej. Samoloty nieprzyjacielskie mogą się bowiem dostać niepostrzeżenie nad miasto. Również niema możliwości zaopatrzyć w krótkim przeciągu czasu całą ludność w maski i specjalną odzież.

Pieczęć na dłoni zamiast biletu kolejowego. Z powodu kiepskiej gospodarki sowieckiej na kolejowych dworcach w Moskwie zabrakło niedawno biletów przejazdowych. Chcąc uniknąć strat i zadowolić publiczność, jeden z urzędników kolejowych wynalazł dowcipny sposób „przejazdów bez biletów“. Każdy udający się w podróż dochodził do kasy, wpłacał należność za bilet i otrzymywał pieczęć kolejową na dłoni oraz napis ołówkiem chemicznym, do jakiej stacji jedzie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Monopol spirytusowy zapowiedział sprzedaż wódek w małych buteleczkach po 72 i 76 groszy „dla większej wygody konsumentów“.

Gmina Łękawice w powiecie wadowickim urządziła w dniu 27 lipca b. r. plebiscyt przeciw alkoholowi. Za zniesieniem wyszynku alkoholu oddano 145 głosów, przeciw 6, a 1 głos był nieważny.

Starostwo przemyskie nałożyło na zarząd dóbr księcia Sapiehy w Krasieczynie karę administracyjną w wysokości 340.000 zł za przekroczenie ustawy o ochronie lasów, mianowicie za niewłaściwą gospodarkę przy wyrębach. Zarząd dóbr wniósł przeciwko temu orzeczeniu rekurs.

W Sosnowcu zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku 88-letni Berek Judkiewicz, który trudnił się żebranią. Po śmierci znaleziono w zakamarkach jego starego chałatu 300 dolarów i 2000 zł w gotówce.

Warszawa wypija rocznie około 8 milionów litrów spirytusu, co kosztuje około 100 milj. zł.

Roczny przyrost ludności wynosi w Polsce 15 osób na 1000 mieszkańców, we Włoszech 14, w Niemczech 9, a we Francji zaledwie 1-7.

Towarzystwa asekuracyjne w Czechosłowacji wybrały w roku ubiegłym premij 57 milionów koron, zaś wypłaciły tytułem wynikłych szkód i katastrof żywiołowych 133 milj. koron, tak, że niedobór wynosi aż 76 milj. koron.

W Palermo na Sycylii rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko członkom t. zw. mafji. Przed sądem stanęło 214 oskarżonych o popełnienie 43 morderstw rabunkowych. Wezwano 1000 świadków. Proces potrwa co najmniej rok.

Belgijski następca tronu, książę Leopold, ożenił się, jak wiadomo, w r. 1926 ze szwedzką księżniczką Astridą, protestantką. Obecnie przeszła ona na katolicyzm.

Profesor uniwersytetu brukselskiego, Piccard, wybiera się na podbicie rekordu najwyższego wzlotu balonem. Posłużyć mu ma do tego balon z kulą aluminiową, w której on będzie podczas lotu przebywał. Zamierza on wylecieć na wysokość 15.000 metrów.

Według najnowszego cennika dzikich zwierząt dla cyrków i menażeryj płaci się obecnie za żyrafę po 10 tys. marek za sztukę, za hipopotama 8—10 tys., za nosorożca po 20 tys., za słonia po 10—12 tys., a za lwy zaledwie po 3 tys. marek (6 tys. zł).

Mieszkańcy Nowego Jorku spożywają dziennie 7 milionów jaj i wypijają 2 i pół miliona litrów mleka.

Amerykańska policja prohibicyjna wykryła w tych dniach w Łódce, służącej do przewożenia nafty, kontrabandę 2500 butelek alkoholu. Wartość przemytu obliczają na pół miliona dolarów. Alkohol skonfiskowano, oraz aresztowano 10 osób, które stanowiły załogę łodzi.

Rewolwer został wynaleziony w roku 1830 przez 16-letniego chłopaka okrętowego, Samuela Colta, Amerykanina. Colt zarobił na tym doniosłym w skutki wynalazku w ciągu 14 lat 5 milionów dolarów.

Kula ziemską posiada 2,390.000 niewidomych, czyli na każdych 100 tysięcy widzających przypada 136 niewidomych.

Z Cieszyńska i okolicy.

Z „Opieki nad kształcą się młodzieżą kat. im. bł. Melchjora Grodzieckiego“ w Cieszynie. W internatach „Opieki“ męskim i żeńskim jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Podania o przyjęcie można wnieść do wydziału „Opieki“, Cieszyn, pl. Dominikański 2.

Odpust w kościele OO. Bonifratrów. Dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny, przypada odpust doroczny w kościele OO.

Praca.

Za wskaźnik życia postawiono pracę. Jako stwierdzenie konieczności i mądrości politycznej — praca. Jako warunek istnienia i całości państwowej jako źródło dobrobytu i niezależności gospodarczej.

Na sztandarze nowego życia — krótkie zwarte, niby twarda pobudka wypisane jest słowo: p r a c a. Idzie nowe, młode pokolenie zdobywać byt dla siebie i dla Polski — pracą.

Praca — jako cel, jako twórczość — jako szczęście. Wyścig pracy, w którym nikomu nie wolno zostawać w tyle.

Daleki wzrok zbiera już jej pokosie. Bogactwo miast i wsi, kominy naszych fabryk, niby wieże, głoszące światu swe panowanie. Skarby ludzkiej mądrości, pracy i wytrwałej woli.

Ale plonu pracy nie wolno zmarnować. Byłby to grzech największy z wielkich.

Niech odkładają wiele ci, co mają wiele i niech oszczędzają ci, co mają mało, aby mieli wiele. Oszczędność to dalszy ciąg pracy — to jej dopełnienie.

Przez dążenie wszystkich do jednego celu — stanie Polska mocna, a człowiek każdy będzie niezależnym. Idąc za wskazaniem chwili pracujmy i ochraniajmy zdobycze naszej pracy przed zmarnowaniem. W tym celu każdy dobry i rozumny obywatel powinien mieć książeczkę oszczędnościową P. K. O. Ona mu ułatwi zwycięstwo w wyścigu pracy.

Książeczkę P. K. O. można dostać w każdym urzędzie pocztowym bez formalności. Gdziekolwiek wpłacone na książeczkę pieniądze — odebrać można wszędzie — w każdym urzędzie pocztowym w całym kraju. — J. L.

Bonifratrów w Cieszynie. Porządek nabożeństwa następujący: W czwartek, 14 b. m. o godz. 5. po południu nieszpory. Dnia 15 sierpnia o godz. 6. rano Komunia św. w kościele, a Msza św. w kaplicy szpitalnej dla chorych. O godz. 7. prymaria, a godz. 8. nabożeństwo niemieckie, o godz. 10. uroczyste nabożeństwo, suma z kazaniem. Po południu o godz. 4. nieszpory, po nieszporach świątowanie ziół.

Obchód 10-lecia „cudu nad Wisłą“. Rodacy! Zbliża się 10-lecie wiekopomnej rocznicy zwycięstwa oręca polskiego nad najazdem bolszewickim, który w sierpniu 1920 r. chciał zająć stolicę państwa Warszawę i zalać całą ziemię polską. Dzięki wysiłkom całego Narodu polskiego nawała bolszewicka została odparta. Armja bolszewicka została rozgromiona i przepędzona na dalekie rubieże wschodnie naszej Rzeczypospolitej, a nasza polska armja okryła się sławą, ratując od czerwonej pożogi bolszewickiej nie tylko Polskę, ale i cały cywilizowany Zachód. Aby uczcić to wiekopomne zwycięstwo, apelujemy do wszystkich obywateli, by wzięli gremjalny udział w uroczystościach, jakie odbędą się w Cieszynie w dniach 16-go i 17-go sierpnia b. r. Program uroczystości: W sobotę, 16 sierpnia o godz. 19.30 capstrzyk orkiestry po ulicach miasta i koncert na rynku. Niedziela, 17-go sierpnia: O godz. 8. zbiórka oddziałów umundurowanych na pl. Ks. Londzina, poczem odmarsz z orkiestrą ulicami miasta na plac Dominikański. O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem ustawienie się oddziałów na rynku i okolicznościowe przemówienie burmistrza miasta dr. Wład. Michejda. O godz. 12 koncert orkiestry na rynku. — Komitet wzywa wszystkich obywateli do udekorowania miasta flagami o barwach państwowych. — K o m i t e t.

Pielgrzymka do Ołomuńca i na św. Kopieček wyjedzie z Czeskiego Cieszyńska w sobotę, 16 sierpnia osobnym pociągiem o godz. 7.32 rano. Z Polski przekroczy się granicę o godz. 7.22 tylko pociągiem. Bilety kolejowe należy brać wprost do Cz. Cieszyńska.

Wielki festyn dla dzieci. W niedzielę, dnia 17. b. m. odbędzie się na „Ślizgawce“ w Cieszynie wielki festyn dla dzieci drużyn Jordanowskich. Program: O godz. 2 zbiórka na placu ks. Londzina i pochód przez miasto na miejsce festynu, gdzie odbędą się różne gry i zabawy. Dla starszych różne niespodzianki. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali Hassewicza przy ul. dr. Michejdy. O liczne przybycie rodziców i gości uprasza K o m i t e t.

Ks. Kardynał Prymas w Cieszynie. Jak nas informują, będzie w piątek dnia 15. b. m. bawił w Cieszynie J. E. Ks. Kardynał Prymas Dr. A. Hlond, który w następnym dniu udaje się do Budapesztu na uroczystość 900-lecia św. Emeryka, apostoła Węgier. Jego Eminencja zamieszka na probostwie w Cieszynie.

O nowego biskupa diecezji śląskiej. „Il. Kurjer Codzienny“ przyniósł wiadomość, jakoby następcą ś. p. ks. biskupa Lisieckiego miał zostać biskup-sufragan gnieźnieński ks. dr. Laubitz. Wiadomość powyższa jest co najmniej przedwczesna. Do tej pory bowiem nie została jeszcze ustalona kandydatura przyszłego biskupa śląskiego. Natomiast coraz częściej wskazuje się na ks. infułata Stanisława Adamskiego z Poznania, jako na przyszłego arcybiskupa osieroconej diecezji katowickiej. Sprawa obsadzenia biskupstwa śląskiego zdecydowana będzie już w najbliższym czasie, w każdym razie jednak podobno dopiero po ustanowieniu biskupa dla diecezji sandomierskiej.

Własność rolna w powiecie cieszyńskim. Z własności rolnych w powiecie cieszyńskim przypada na gospodarstwa w obszarze od 3 do 8 hektarów 57 procent, od 8 do 25 ha 38 procent, od 25 do 100 ha 4.4 procent, ponad 100 ha 0.6 proc. Wskutek parcelacji znika także u nas coraz bardziej własność większa, a powstaje mnóstwo gospodarstw karłowatych.

Z Bielska. (Aresztowanie zwyrodniałego mordercy.) Morderstwo seksualne, którego ofiarą padła 13-letnia Frejda Rybakówna z Białej, doznało wyjaśnienia. Śledztwo policji wykazało, że domniemany sprawca tej okrutnej zbrodni uciekł dzień przed odnalezieniem zwłok przez granicę do Czechosłowacji. Dwa wywiadowcy tutejszej policji udali się w pogoń za zbrodniarzem do Czechosłowacji. W piątek, 8. b. m. urzędnik kryminalny Michalik z Bielska aresztował poszukiwanego sprawcę na dworcu w Mor. Ostrawie przy pomocy policji czeskiej. Aresztowany nazywa się Ludwik Zemanek, lat 41, urodzony w Piszczowicach i zamieszkały w Białej. Zemanek opuścił swą żonę przed dłuższym czasem i będąc bezrobotnym, popełnił szereg przestępstw. Był on już karany 20-krotnie. Poszukiwała go także policja czechosłowacka za dokonanie szeregu kradzieży kieszonkowych w ostatnich dniach. Jeszcze w ubiegły wtorek wieczorem Zemanek uspił pewnego sztygara w restauracji w Mor. Ostrawie śródkami nasennymi, ograbiając go następnie z całej gotówki. Zemanek nie przyznał się do popełnienia morderstwa w lesie Cygańskim. Będzie on odpowiadał przed sądem czeskim za szereg włamań i kradzieży, a dopiero później wydany zostanie sądom polskim. Restaurator Bogdanowicz i kelner Genser z lasu Cygańskiego, którzy na podstawie fotografii wskazali Zemanka jako owego mężczyznę, który w krytyczny wieczór 23 lipca towarzyszył Rybakównie w drodze do lasu, zostali zawezwani do Mor. Ostrawy celem przeprowadzenia z aresztowanym konfrontacji.

Z Brennej. (Oddział Związku Śląsk. Katolików.) Brenniacy byli w swej przeważającej większości zawsze zwolennikami Związku Śl. Katolików i dochowali wierności swemu stronnictwu podczas każdorazowych wyborów, nawet w najtrudniejszej sytuacji. Oddział miejscowy Związku Śląskich Katolików założono u nas stosunkowo późno, po ogólnym ożywieniu się tutejszego życia społecznego, w roku 1921. Po czterech latach owocnej pracy działalność Oddziału została przerwana, gdy nastąpiły znane przeobrażenia na terenie stronnictwa naszego. Fatalne skutki tego zastoju w katolickiej pracy politycznej odczuwaliśmy wszyscy. Kiedy uwielbiany przez nas ś. p. ks. prałat Londzin krótko przed śmiercią rzucił hasło odbudowy organizacji Związku, podjęliśmy myśl tę z radością. Z powodu różnych przeszkód odkładano termin uruchomienia Oddziału, dopiero przed miesiącem przystąpiliśmy do pracy. Komitet organizacyjny wywiązał się z swego zadania doskonale. W kilku dniach zdołano pozyskać dla Związku przeszło 200 członków, a w dniu 20 lipca odbyło się założycielskie zebranie Oddziału, na którym wybrano Zarząd. W łonie Oddziału powołano do życia sekcję furmańską, oprócz tego tworzy się jeszcze sekcja robotnicza. Mamy więc nareszcie własną organizację polityczną, która będzie broniła naszych praw, będzie utrzymywała łączność z posłami, władzami i urzędami. Wielkie jest jej pole pracy, wielkie też są obowiązki Zarządu, który będzie musiał umiejętnie pracą tą kierować. Popieranie ogólnego rozwoju gminy, przyjsie z pomocą tutejszym fur-

manom i robotnikom, uświadamianie ludności, że tylko przez skupienie się w własnej organizacji polepszyć może swą dolę, wzbudzanie wiary w własne siły, — oto najpilniejsze zadania nowego Oddziału Związku. Mając ogół ludności za sobą, będziemy mogli wszędzie występować śmiało i twardo, zgodnie z wolą i przekonaniem tutejszego ludu. Sprawy ogólnej wagi będziemy poruszali na łamach „Gwiazdki“, która liczy u nas 113 odbiorców i była zawsze naszym organem. Pracy Związku dla dobra ludu „Szczęść Boże!“ — Góral.

Z Goleśzowa. (Zgon.) Dnia 8. b. m. zmarł w szpitalu śląskim w Cieszynie tutejszy pastor Paweł Broda, konsenior senjoratu ewangelickiego, w 70 roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę, 11. b. m. po południu w Goleśzowie.

— (Wieczornica „Znicza“.) W niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. urządza „Znicz“ w sali Czytelni Katolickiej wieczornicę ku uczczeniu 400-lecia Jana Kochanowskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Po wieczornicy odbędzie się dancing. O wzięcie licznego udziału uprasza Komitet.

Z Kaczc. (Poświęcenie chorągwi.) Od 6 lat jakby inny ożywczy duch powiał przez wioskę naszą. Mam na myśli założenie znanego wszędzie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które skupiło w sobie co zacniejszego z pośród dorastającego pokolenia. Zaznaczyło ono swoje istnienie nie tylko przez wykłady, przez które młodzież uzupełnia swoje życiowe doświadczenie i wyrabia się na uczciwych obywateli, ale także przez występy w czasie przedstawień i godziwe zabawy chce i starszym życie umilić. Co najważniejsze jednak, że pamięta o swoim szczerym hasle: Bogu służy. Pracuje ta młodzież nie tylko nad sobą, ale okazuje też gorące przywiązanie do kościoła i wiary ojców swoich. Rok prawie mija, jak się odbyło poświęcenie sztandaru tej młodzieży, a tu już pomyślała, aby sprawić dla naszego kościoła parafjalnego 2 nowe chorągwie i myśl swą wykonała. W niedzielę, 13 lipca b. r. odbyło się właśnie poświęcenie tychże i oddanie kościołowi. Rano o oznaczonej godzinie zebrał się druhowie i druchny, jako też młodzież szkolna, prowadzona przez zanego naszego p. kierownika i liczni parafjanie, aby przy dźwiękach doborowej muzyki wyruszyć do kościoła odświętnie przystrojonego. Po przybyciu do kościoła złożono przyniesione 2 nowe chorągwie na miłe ustrojonym stole, poczem miejscowy ks. proboszcz dokonał uroczystego aktu poświęcenia tychże. Następnie wyszedł na ambonę ks. prob. Machalica, który ze znaną swadą objaśnił znaczenie chorągwi i znaczenie poszczególnych obrazów na nich, podziękował w serdecznych słowach młodzieży z Kaczc za ten naprawdę piękny dar i wezwał ją, aby, ile razy wstąpią do tego przybytku Bożego, odnowili w sobie ducha wiary i przywiązania do Kościoła, pod koniec zaś wezwał wszystkich obecnych, aby, widząc ten piękny czyn młodzieży, byli dla niej oparciem, okazali życzliwość i zrozumienie dla ich szlachetnych poczynań, bo przecież to ich dzieci. Słowa trafiły głęboko w serca słuchaczy i pobudziły do przywiązania do wiary i Kościoła. Po południu zaś odbył się festyn teje młodzieży w Kaczcach; niestety nie dopisała tro-

chę pogoda, pomimo tego ci, którzy przybyli, bawili się jak najlepiej, gdyż rozrywek było dużo. Bawiono się nawet długo wieczór i wszędzie było widać ducha wzajemnego zrozumienia, życzliwości i wzajemnej zgody. Na tem miejscu składa się serdeczne podziękowanie, — aby nie opuścić kogoś, komuby należało podziękować — wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej tak przemiłej i przepięknej a rzadkiej uroczystości, dzięki Przew. ks. Machalicy za słowa tak życzliwej zachęty do pracy na dalszą przyszłość. Młodzieży zaś z Kaczc cześć! — Jeden z obecnych

Z Kisielowa. (Odpust.) W bieżącym roku w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny odbędzie się w Kisielowie w razie sprzyjającej pogody odpust. Msza św. połowa z kazaniem o godz. 10.30. Na tę uroczystość zaprasza pobożnych czcicieli Najśw. Marii Panny z Kisielowa i okolicznych wiosek Komitet budowy kościoła.

Z Ustronia. (Wieczornica.) Stowarzyszenie akademików śl. „Znicz“ urządza w piątek, dnia 15 sierpnia b. r. w sali Hotelu Beskid wieczornicę ku czci Władysława Orkana. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Po wieczornicy dancing.

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA SZOFERÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKA

Wacława Kołodziejczyka w Bielsku

Paderewskiego 3,

pod kierownictwem prof. Państw. Szkoły Przemysłowej p. inż. Józefa Klimondy, otwarta z dniem 1-go sierpnia b. r. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 8—17-tej. Poza nauką jazdy i teorii nabyć można praktyki monterskiej w własnych warsztatach samochodowych, które wykonują wszelkie reparacje samochodów, motocykli i motorów spalinowych.

Starsza budowa

drewniana jest do sprzedania. — Jan Sikora, Brenna 87.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. Jana Macheja

a przede wszystkim J. Wielm. Hrabioństwu Thun-Hohensteinom, Przewielebnemu Ks. Dziekanowi Gałuszcze ze Strumienia, p. szoferowi Lajczykowi, członkom Wydziału gminnego oraz wszystkim Krewnym, Sąsiadom i Znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Wielkie Kończyce, w sierpniu 1930.

ZASMUCONA RODZINA.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszego drogiego męża, ojca, teścia i dziadka,

ś. p. Franciszka Danela

kupca i gospodźkiego w Czechowicach,

otrzymaliśmy tyle dowodów serdecznego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna podziękować, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“ Przew. ks. dziekanowi Barabaszowi, ks. Franciszkowi Smarsłemu, ks. Adolfowi Dyczkowi, ks. Porosowi, p. burmistrzowi Zieleńnikowi, Szanownemu Zastępcy gminnemu Czechowic, p. dyrektorowi Wojciechowskiemu, panom Kierownikom szkół miejscowych i zamiejscowych, Szanownemu Zarządowi dóbr p. Leona Zipsera i browaru bielskiego, p. Krzysztofor-skiemu, panom kolejarzom, kupcom, gospodźnikom, rzemieślnikom, rolnikom i robotnikom, Straży Pożarnej Czechowic, Stowarzyszeniu Młodzieży za łaskawy udział w pogrzebie i te liczne dary w kwiatkach i wieńcach.

RODZINA.

Cud nad Wisłą Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce: kwartalnie 3.— z. numer pojedynczy 20 g	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
---	--	---

Rocznik 83. W Cieszyńsku, piątek, 15 sierpnia 1930. Nr. 63.

Cud nad Wisłą.

W 10-tą rocznicę.

Jakkolwiek już 10 lat upłynęło od strasznych chwil, któreśmy przeżyli w związku z najeźdem bolszewickim na Polskę, to jednak te ciężkie tygodnie dobrze nam jeszcze tkwią w pamięci. Pamiętamy je zwłaszcza my Polacy na Śląsku Cieszyńskim, gdyż z niemi jest związany podział naszego kraju. A te pełne grozy oraz lęku chwile o przyszłość Polski zamyka dzień 15 sierpnia, dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. W tym roku obchodzimy 10-lecie tego przełomu, gdy bohaterkie wojsko nasze przeszło do ofensywy, która uratowała nie tylko Polskę, lecz w ogóle zachodnią kulturę chrześcijańską. Dzieło to wielkie nauczyliśmy się nazywać „Cudem nad Wisłą“, gdyż rzeczywiście niebezpieczeństwo było już tak wielkie, że w odwróceniu jego musimy widzieć szczególny dowód Opatrzności Boskiej nad Polską, która dopiero co została wskrzeszona do nowego, niezależnego bytu państwowego.

Gdy wojska bolszewickie zbliżały się pod Warszawę, wtedy zaczęły się chwila serca słabych. Wtedy to Naród polski zdobył się na rzeczy nadzwyczajne. Oto zawieszono wszelkie walki partyjne, utworzono rząd obrony narodowej, na front wzywano wszystkich zdolnych do noszenia broni. Apel nie pozostał bez skutku. Zwłaszcza inteligencja, młodzież akademicka i studenci szkół średnich poszli za wezwaniem rządu i pomnożyli szeregi armji, a co najważniejsze, wnieśli do niej nowego ducha i wiarę w zwycięstwo. Z drugiej strony przypuszczono, że się tak wyrazimy, szturm do bram niebieskich,

prosząc o błogosławieństwo dla oręża polskiego Pana zastępów za pośrednictwem Królowej korony polskiej Najśw. Marii Panny. Nasi Arcypasterze zgromadzili się na Jasnej Górze i od cudownego ołtarza wydali do Narodu odezwe, pełną ufności w pomoc Bożą i opiekę Najświętszej Panny. „Najświętsza Panno Marjo — tak kończą orędzie — oto my, biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnem i naszych diecezjan wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. Tutaj na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalnie ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie przyszła nam w pomoc. Odrzuć wroga od granic naszej Ojczyzny, wróć krajowi naszemu upragniony pokój, ład i porządek, wypień z serc naszych ziarno niezgody, oczyść dusze nasze z grzechów i wad naszych, abyśmy, bezpieczni od nieprzyjaciół naszych, Tobie w czystości serca służyć i przez Ciebie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa czcić i chwalić mogli. Królowo Korony Polskiej, Tobie się oddajemy, Tobie się poświęcamy, broń i strzeż nas jako własność swoją.“ — We wszystkich kościołach proszono Boga o zmiłowanie i zwycięstwo.

I stało się. Modlitwa przebiła niebiosy, naród zmętniał, armja zaś dokonała rzeczy nadzwyczajnych. W dniu 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, przełamano front bolszewicki i odtąd wojsko polskie przeszło do kontrofensywy, która skończyła się rozgromieniem wroga, a ostatecznie pokojem w Rydze. Wejrzał Bóg łaskawie na lud swój, przyjął krew

ofiarną żołnierza polskiego i ugruntował wolność Polski.

Dziesięć lat upływa od tych ważnych chwil. W całej Polsce odbywać się będą nabożeństwa dziękczynne za „Cud nad Wisłą“, a w czasie niezliczonych akademij krzepić będą ducha polskiego wspomnieniem bohaterskiego czynu. Nie wyczerpanoby jednak tego 10-letniego jubileuszu, gdyby ograniczono się jedynie do przeszłości. Trzeba się również przypatrzeć teraźniejszości i rzucić okiem w przyszłość. Społeczeństwo nasze przedstawia obraz rozbicia i to nawet większego, niż przed 10 laty, walki partyjne dochodzą do zenitu, dobro ogólne zaczyna schodzić na plan drugi — a przeszłość przed nami niezbyt różowa. Nietylko wróg z przed 10 laty, bezbożny bolszewik, wróg Chrystusa i krzyża, pragnie naszej zguby, lecz również sąsiad zachodni, Niemiec, rosnący w siły, zawistnym okiem patrzy na naszą zachodnią granicę. W obliczu tych niebezpieczeństw trzeba nam nowego „Cudu nad Wisłą“, który się zaznaczyć powinien w odrodzeniu się społeczeństwa. Zgoda wewnętrzna, poszanowanie prawa Boskiego i ludzkiego, ofiarności dla Ojczyzny i twarda dla niej oraz bezinteresowna służba, oto nowy cud, który powinien zrodzić się w duszach naszych.

W. R.

Z przechadzki po Śląsku.

Wakacje — to sposobność robienia wycieczek. Warto je urządzać, bo i na zdrowie wpływają i dają sposobność zobaczenia różnic. Śląsk bowiem, mimo że jest niewielki, uwydatnia pewne różnice, które dopiero po bliższem przypatrzeniu się uwidaczniają się.

Jura i Jonek.

Jura: Jako widzę, to sie jakosi coraz bardziej mą osztychosz i inszych kamratów młodych dobiorasz. Tamten tydzień es z jakimś Michołem dobrorzezył, onegdą wieczór z jakimś fraczkorzem żeś raki chył na stare sadio, a teraz zaś telki czasy gardłowołeś z tym hasztabigom. Ze mną, to czasu przerządzić ni mosz, ale z drugim drzędzęć całemi godzinami, to możesz. Nale o tela nic. Dyć nie musimy społem mówić, kie ci są drudzy zocniejsi odemnie.

Jonek: Nale cudoku z pazurami, cóż zaś wydziwiosz o jakimś osztychaniu. No, jeszcze sie naostatku bedziesz smażył. Kiedy abo kaj. Ze lecy z kim przemówię, to jeszcze nima żodne osztychani, to już tako moja notura, że sie ku każdemu cisnę, czy chce lebo`ni. Idź, idź, nie być taki zaboczony i kwaśny, jakbyś z kieszki wyloz, bo ci to nie pasuje.

Jura: Jo ci tam nie chcę ubliżyć, ale bardzo sie mi zdo, że jakosi pańsko dusza do ciebie wlała, bo jeny z panami rządysz a mie omiosz. Też by ci korona nie była z głowy spadła, jak byś mie był wziął ku sobie, jakeście tam cosi tela czytali i rozprowiali. Już ty tego cerca ku mie ni mosz, co downi.

Jonek: Ful, ful, tak cie mom rod, jak downi, jeny ty zaczynasz dziwoczyć. Ten istny, coch z nim rządził, jak powiadysz hasztabiga, nima żoden pon, bo dziepro na rok bedzie rehtorem. Jakes nas widziol społem rządzić, toś miodł nom przyjsć, bo go też dobrze znosz.

Jura: Mie było miersko. Kieryż to je?

Jonek: Na kareł od nieboszczki karkoszku. Dyć es go dobrze znoł za chłopca i roz es mu bai wyrzaol, jak ci jabka obroł ze szczepka, dlugi czas był taki mały knypec, zamazany i umrysany dycki, jak czamborów kot, oszkuwany i z luftownikiem na zadku. Potem go wziął poręcznik chwastek, zajął sie synczysem, doł go sztydyrować za rehtora i jak widzisz, dzisio nima ku poznaniu.

Jura: Nima możne, żeby to on był. Kaj sie nabroł taki. Na dyć to był taki mały pimperluk, jeszcze go dzisio widzę, trombalaty i pitomy jak kupa nieszczęsio, a teraz to wyros na taką hasztabiga, żeby mógł bai za antene ku radiju stanol. A coście tela społem rozprowiali?

Jonek: Na bylo to taki: lutowol sie mi już downi sąsiad na swoigo synka, jaki to je s niego galgan i lucyper. Doł go do szkół, ale na końcu roku gruchnol z polskiego, tak dopytowol sie, czy nie wiedziolbych o jakim biednym sztydyncie, coby pumóg chłopcu przez feryje przy nauce, a on mu do cały kust za to i jaki grejcar na zeszyty, tak ech mu poradził tego karla.

Jura: No a doł se rady z tym kafablem? Nauczyl go co?

Jura: O ja, karlik mo dobrą palice i je snoci najlepszy uczeń w seminorzu, jeny — jako mi powiadol — ten synek je nicpotok, nic nie pojmuje, jeny same głupoty mo w głowie. Doł mu oto karlik na zadani opisać krowe, to ci se ten synek tak zabimol z karlika i napisol ta-

ki zadani, że djobolby siedem roków sztydyrowol, a jeszczeby coś podobnego nie wymyślił. Taki szpok, a taki mądrości wysypować, to je hruza. Doł mi to, abych to kaj do cajtunku doł postawic.

Jura: Tóż mi też to pokol lebo mi to przeczytej. Jo o krowie moc wiem, bo sie przeca od młodości z krowami obierom. Nima możne, żeby taki kluk więcej wiedziol o krowie, jako jo.

Jonek: A jo ci prawiem, że to, co ty o krowie wiesz, to je nic podle tego, co on napisol. Posluchej, napisol tak: Zadanie domowe. Krowa. Krowa jest zwierzęciem domowym, a ponieważ jest rodzaju żeńskiego, dlatego jest ciekawa i głupia. Jest i dlatego zwierzęciem ciekawym, ponieważ wcale na świat nie przychodzi jako krowa, lecz jako cielę, a dopiero cielę, jeżeli ma pecha, zamienia się w krowę, a jeżeli oznacza się wybitnymi zdolnościami, to w byka albo we woła. Byk i wół są zupełnie niepożyteczne, bo ani jeden ani drugi nie daje mleka, choćby przez cały dzień ich doil i dawał im nie wiem jak dobrą „napowkę“.

U nas byki służą do robienia lasek, tak zwanych bykowców, które są bardzo ważnym argumentem politycznym. Bykowce były modne u nas podczas plebiscytu, a jak smakują, opowiedzieć może ten, kto bykowcem zostal „przeposany“. W Hiszpanji wszystkie byki są faszytami i biją się w straszny sposób ze socjalistami, którzy się tam nazywają toreadorami. U nas jeszcze pod tym względem panuje zgoda. Naj-

Nie potrzeba daleko iść, wystarczy tylko skrawek powiatów pszczyńskiego, bielskiego i cieszyńskiego. Już sam strój ludu jest różny i każdy łatwo potrafi rozróżnić strój z południowych okolic Pszczyzny, z nizin powiatu bielskiego, tudzież podgórski bielski i cieszyński. Wystarczy zobaczyć jakle suto koronkami obszyte, by poznać Górnoślązaczkę, w nizinie letnik długi, dawniej tabaczkowy, dziś czarny z lemką niebieską, za Bielskiem więcej pstry, pod szyją korale, a w Cieszyńskiem strój wałaski, który ulega już coraz większym zmianom, bo staje się coraz krótszy, a z pod czepca na ciemieniach pukielki włosów wystają, jak u pobożnych żydków.

A i mężczyzn nie trudno rozróżnić. Ciekawsze jest zachowanie się ludzi, bo kiedy na Górnym Śląsku przechodniowi obcemu prawie że nikt pozdrowienia nie powie, w nizinie starzy i dzieci przeważnie dają pozdrowienie, w podgórskim bielskim tu i ówdzie, to w okolicy Cieszyna prawie że wszyscy pozdrawiają obcego przechodnia.

I układ ziemi jest odmienny, bo w pszczyńskim jest falisty, a ziemia więcej piaszczysta, gliniasta, na nizinach śliny, w podgórskich szczyrk. To też nie dziwnego, że w bieżącym roku i urodzaje są tak różnorodne. Na piaszkach żyta dosyć rzadkie, niskie, o kłosie cienkim, małym, o 16—20 ziarn drobnych, na nizinie żyto, dochodzące do 240 cm, ziarn od 28 do 34, a w podgórskich żyta różne, zależnie od gruntu, od 150 do 200 cm, a ziarn 20—26. Natomiast owies wykazywał różnice, zależnie od czasu wysiewu. Owsy późne nie dały wogóle żadnego zysku, gdyż gdzie niegdzie nawet co kosić nie było, a w nizinie owsy dochodziły do wysokości 120 do 140 cm, a wiechy od ciężaru ślaniały się; szczególnie owies chorągiewkowy kornie schylał się niemal do ziemi. Ziemniaki w piaszkach nie zrobiły sobie cienia nawet, wnet okwitły i porzuciły już w lipcu żółknięć, na nizinach — jeszcze jak nigdy — do dziś dnia kwitną, t. j. już blisko dwa miesiące, w podgórskiej okolicy wcześniej sadzone zacięły się i jeszcze są zielone, choć już zaczynają żółknąć, później sadzone ani się nie zacięły i już żółknie. Cwikła różnie, sadzona z ziarna jest wszędzie dosyć piękna, rozsadzana wykazuje wielkie szczyrby. Najgorzej przedstawiały się pastwiska, szczególnie na piaszkach i w podgórskiej okolicy, to też nie dziw, że w okolicy Cieszyna przyszczyca mogła się rozszerzać.

Kto widział drogi dawniej a dziś, może powiedzieć, że za polskich czasów ogromnie dużo pod tym względem działo się. Są drogi, któremi aż radość iść, nie dopiero jechać. I stan dróg gminnych jest o wiele korzystniejszy, niż dawniej. Miło patrzeć, jak około dróg ślicznymi rzędami posadzone drzewa owocowe, których wiele

posucha zniszczyła. Z nakazu władz i gminy zaczęły sadzić drzewa owocowe, ale niestety sady się te drzewa celowo ale niekorzystnie, a to dlatego, że gminne drogi są wąskie, gdzie niegdzie nawet niewiele ponad 4 metry szerokości, mające drzewka nieodpowiednie, niskie, przeto bydlę przechodzące obgryza je, a wozy, ocierając się o gałązki, niszczą je, dlatego lepiejby gminy zrobiły, żeby albo drogi rozszerzyły i dopiero potem sadziły drzewka, albo weszły w porozumienie i układ z właścicielami przyległych gruntów i za drogą sadziły je, a owocami się w przyszłości dzielili. Miałoby to i tę korzyść, że właściciel gruntu pilnowałby drzewka, a drzewka by się nie niszczyły. Niemile wrażenie na drogach gminnych robią masy ostu. Mimo, że starostwa wydały rozporządzenie tępienia z wiosną ostów i policja ma tej sprawy doglądać, jednak znać, że nie każdy posterunek policji troszczy się o to, bo gdzie niegdzie drogi są czyste, ale indziej zarosnięte są boki nietylko ostami, ale i szwagami i szczawiami. Szczególnie boczne drogi na Górnym Śląsku wykazują wielkie zaniedbanie; najmniej tego zaniedbania widać koło Cieszyna.

Skutki zimy z roku 1928-29 jeszcze są widoczne. Nagie drzewa z popękana korą, obcięte konarami sterczą nietylko koło dróg, ale szczególnie po sadach, wyciągając ramiona jak kościotrupy. Nie ścinał ich lud, bo myślał i wierzył, że jeszcze odżyją, a tymczasem susza tegoroczna te budzące się do życia gałązki z pnia zwarzyła i będzie potrzeba dziesiątek lat, nim drzewostan z roku 1928 osiągnie. Przez lat kilka owoców nie będzie, bo i pozostałe drzewa okazują tendencję zmarnienia.

A czy zwierzostan nie zmienił się? Owszem, kiedy dawniej, idąc polami, bardzo często spotkać można było zające, dziś tu i ówdzie go można widzieć, zima go zniszczyła, jeszcze w lasach sarny można jak dawniej spotkać, ale inne jakby wymarły. I ptactwa jest bezsprzecznie mniej. Dziwne tylko, że w tym roku skowronek jeszcze w sierpniu dzwonił. Przeciorki, kuropatwy — to dziś dosyć rzadkie okazy, a do tego te ostatnie przez myśliwych tępienie. Nie można powiedzieć, żeby i jaskółek i szpaków, nie mówiąc o innej małej ptaszynie, było tyle, co dawniej. Z żalem zauważyć można, że szczygieł, który dawniej w tym czasie już w polu całymi gromadami falistym lotem przebiegał z ostu wielkogłównego na osiet, dziś coraz mniej liczny, w niektórych okolicach zaledwie jest dostrzegalny i jeżeli nie będziemy go chronili przez to, że osiet wielkogłówny w zagajnikach i na kamieńcach pozostawimy, to i ten piękny pstry ptaszek zniknie. Chronimy więc tych naszych śpiewaków przez to, że zachowamy im w polach ich warunki bytowania. J.

łatwiejszą rzeczą na świecie jest „strzelić byka“, a wybitne bycze zdolności zdradzają u nas posłowie, którzy każdego swego przeciwnika starają się wziąć na rogi.

Krowa po koniu jest największym zwierzęciem domowym, bo liczy przeszło 2 metry długości, półtora metra wysokości i metr grubości, jeżeli jest najedzona, co czyni razem 4 i pół metra. Z brzucha wyrastają krowie cztery nogi, długie aż do samej ziemi. Po przeciwnej stronie od głowy ma krowa wyrośnięty ogon, który ma ten „feler“, że się rusza. Ogon ten służy krowie do bicia Hany lub mamy, gdy ją doi, za co Hana nazywa ją wtedy małpą, potworą albo latarnią, choć jeszcze nigdy nie widziałem, żeby krowa kiedy świeciła.

Krowa, gdy dorośnie, daje nam mleko słodkie, kwaśne, albo kiszkę, porządna zaś krowa daje śmietankę, z której się potem robi masło. Jak krowa ma zacząrowane, to nie można masła zrobić i wszystko się w maślnicze „języ“. Zależy się wtedy masło nie podarzy i je „ogrzote“, a mama potem dolewają do masła „zoftu“ z potrzytej marchwi i farbują go tak, jako n. p. Jewa Kwiczalowa farbując się papierem z cykorje, aby dostała „glanc“.

Mleko od krowy ma cudowne własności rozmnażania i je spore, bo niektóre gaździnki poradzają z 10 litrów mleka zrobić aż dwadzieścia litrów. Paniczki z miasta nazywają to chrztem. Jeżeli się którą gospodynię złapie przy robieniu tego cudu, to krowie się nic za to nie stanie, za to jej gospodyni idzie od krowy do

kozy. U nas w Polsce za takie rozmnażanie mleka odbierają gaździnie patent na dojenie krowy, a posyłają ją doić kozo.

Dawniej krowy były mięsożerne, bo ucza nas w szkole, że za czasów Józefa w Egipcie 7 krów chudych zjadło 7 krów tłustych.

Krowa dziwnym zbiegiem okoliczności jest spokrewniona z socjalistą, bo krowa i socjalista zawsze jedno i to samo przeżywają i obydwom piana z pysku kapie, a najchętniej pasie się na cudzym. Ambitne krowy nie są wcale. Na dowód tego niech spróbuje kto położyć do żłobu jakiś medal wystawowy i garść siana, to ona z pewnością zawsze wybierze siano.

Po śmierci krowa się nie godzi na nic. Mięsa z niej nie sprzedają, bo w masarni nie dostanie mięsa na pieczeń albo na zupę z krowy, tylko wołowe.

Jest to najniebezpieczniejsze zwierzę, bo się nie rodzi, a żyje, a po śmierci się traci i zostanie tylko wół. To wszystko, co o tem niebezpiecznym stworzeniu powiedzieć można. — Tóż co powiesz synku na to?

Jura: Safraporcki chłopiec, to już widać, że mu nic, jeny same figle w głowie. Mie się zdo, że innej rady nie będzie, jony będzie musiał jego ojciec zrobić użytek z tych wyrobów byczych, o których synalek spomino, to jest wyrzucić chłopca bykowcem.

Jónek: Mie się też tak zdo, że innej rady nima. A jak to nie pumozę, to go będzie musiał tata ze szkół zebrać i posłać go na mojki byki paść, kie tela mądrości byczych posiada.

Przegląd polityczny.

O nadzwyczajną sesję sejmową. Jak donosi z Warszawy, Centrolew postanowił w pierwszych dniach września zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem, opatrzonem w odpowiednią liczbę podpisów, o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Zapewne zatem już w pierwszych dniach września skończą się wakacje polityczne i rozpocznie się nowy sezon polityczny.

Po zjeździe radomskim. W zjeździe legionistów w Radomiu brało udział około 10.000 uczestników. Mowy, wygłoszone podczas zjazdu, mimo, że były nastrojone na gorące, podniosły, nie przyniosły rewelacji politycznych. Prezydent Sławek wzywał do budzenia i łączenia wszystkich żywych sił narodu w pracach na realizowanie wielkich przeznaczeń Ojczyzny. Zaznaczył, że legionisci „wyszli ze szkoły marszałka Piłsudskiego, który obiecywał, że albo będziemy w niepodległej Polsce, albo nie będziemy wcale“. General Rydz-Śmigły, który przez niektórych uważany jest za następcę Piłsudskiego, oświadczył, że „naszym obowiązkiem jest pracować dla armii tak, aby ona była istotną gwarancją naszego zewnętrznego bezpieczeństwa. Naszą rzeczą jest, aby — gdyby ktokolwiek pokusił się zabrać Polsce choć pięćdziesiąt kilometrów granic, aby tam przy tej pięćdzi ziemi znalazła się cała Polska, ale nie jako męczenniczka, lecz jako bojownicza“. W uchwalonej rezolucji zjazdu stwierdza, że „obóz legionowy, wierny zwycięskiemu sztandarowi z r. 1914, prowadzi niezmordowanie swą pracę i służbę dla Polski i mocarstwowej pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego“, oraz stwierdza, że „w solidarności czynników społecznych i gospodarczych widzi podstawę siły i rozwoju państwa, opartego na twórczej polskiej idei demokratycznej“.

Pobyt P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Tallinie. W niedzielę po południu delegacja uniwersytetu estońskiego wręczyła bawiącemu w stolicy Estonii Prezydentowi Mościckiemu dyplom profesora honorowego tegoż uniwersytetu. W poniedziałek w południe P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował defiladę oddziałów honorowych armii estońskiej. Towarzyszący P. Prezydentowi ministrowie spraw zagranicznych Zaleski i Ziemiński, dziennikarzom estońskim wywiadu, w którym zaznaczył, że aczkolwiek wyjazd nie miał żadnych celów politycznych, to jednak jeszcze bardziej zbliżył oba narody i wzmożni wężły przyjaźni, który tak szczęśliwie zostały nawiązane między Polską i Estonją. W poniedziałek po południu odbył się w poselstwie polskim bankiet, na którym obecni byli obaj prezydenci. Wieczorem odbył się w statku „Polonia“ wielki raut pożegnalny, który zgromadził około 200 osób. Po północy „Polonia“ wraz z towarzyszącymi jej statkami polskimi opuściła port w Tallinie, wracając do Polski.

Minister niemiecki grozi Polsce wojną. W niedzielę ubiegłą odbyła się w gmachu parlamentu w Berlinie uroczystość ku uczczeniu oswobodzenia Nadrenji. Mowcy podkreślali, że przez oswobodzenie Nadrenji osiągnięty został dopiero pierwszy etap na długiej drodze do zupełnej likwidacji wojny. Drugi etap, wraz z oswobodzeniem obwodu Saary, okupowanego jeszcze przez Francję, będzie musiał nastąpić. Następnie odbędzie się manifestacja przed gmachem parlamentu na pamiątkę 10-lecia plebiscytu w Prusach Wschodnich. Dłuższą mowę wygłosił minister terenów okupowanych Treviranus. Omówiwszy wyniki plebiscytu, minister oświadczył, że wszyscy Niemcy myśli swe kierują ku rozciętej niemieckiej. Przyszłość Polski może być zabezpieczona tylko wówczas, gdy Niemcy i Polska nie będą stale utrzymywane w niepokoju przez niesprawiedliwie wytyczoną granicę. Stanowi ona troskę i niebezpieczeństwo europejskie. Oczywiście Niemcy zwracają się w bólu ku ziemiom niemieckim, dzisiaj jeszcze utraconym, które jednak kiedyś muszą być odzyskane. Nadejdzie bowiem dzień, w którym walka o prawo uwolnić Niemcy i Europę od bezprawnego pociągnięcia granicy. — Wobec bardzo silnego oddźwięku, jaki ta wojownicza mowa wywołała zagranicą, zwłaszcza we Francji, dzienniki niemieckie usiłują osłabić złe wrażenie i zapewniają, że Treviranus przemawiał tylko we własnym imieniu.

Kłopoty gospodarcze rządu angielskiego. Kiedy socjaliści przed rokiem objęli rząd w Anglii, zabrał się Mac Donalld z podziwu godną bez-

troską do resortu gospodarczego, obiecując z nadzwyczajną pewnością siebie zlikwidować bezrobocie. Sprawa ta przedstawiała się Mac Donaldowi bardzo prosto, bo tylko jako rozpoczęcie robót publicznych na wielką skalę. Rzeczywistość okazała się jednak twardą. Bezrobocie w niczem nie zmalało, a nawet urosło do potwornej cyfry 2 milionów ludzi, pobierających wsparcia ze skarb państwa. Dopiero teraz spostrzeżono, że problem bezrobocia jest organicznie związany z całą polityką gospodarczą. Budzić trzeba słabnące tętno życia gospodarczego, lecz wobec zasadniczych sprzeczności zapatrywań sprawa nie może ruszyć z miejsca, a rząd socjalistyczny patrzeć musi, jak fala bezrobocia z dniem każdym rośnie i jak wraz z nią rośnie niezadowolenie mas. Nie dziw, że prasa opozycyjna uderza w coraz ostrzejszy ton w stosunku do Mac Donalda, a pewien poczytny dziennik nie bez racji zapowiada, że to już po raz ostatni widzi Anglija socjalistę na czele rządu.

Z Polski i ze świata.

Spójcie chleba w Polsce. Według zestawień statystycznych przeciętna konsumpcja chleba w Polsce wynosi około 200 kg rocznie na każdego mieszkańca kraju. W porównaniu z krajami zachodnio-europejskimi jest to cyfra dość wysoka, gdyż spożycie chleba w większości państw europejskich wynosi około 150 kg na głowę ludności.

Zbrodnie mordercy z Duesseldorfu. Śledztwo przeciwko mordercy duesseldorfskiemu Piotrowi Kuertenowi zostało zakończone. Zbrodniarz obciążony jest dokonaniem 48 morderstw i zamachów morderczych oraz 35 zbrodni podpalania. Żona zbrodniarza, wypuszczona z zakładu dla obłąkanych, wniosła podanie o zmianę nazwiska. „Włosy mi się jeżą z przerażenia — oświadczyła ona dziennikarzom — na myśl, że lata spędziłam z tym potworem pod jednym dachem.”

Cudowne zjawisko we Włoszech. Według doniesień pism, w Licignano koło Neapolu statua Matki Boskiej Różańcowej od kilku dni pokrywa się potem, a z oczu spływają łzy. Cud ten został potwierdzony przez przedstawiciela rządu włoskiego i miejscowego lekarza.

Mowa głuchoniemych językiem międzynarodowym? Profesor uniwersytetu londyńskiego Johns wystąpił ostatnio z projektem wprowadzenia w użycie jako środka międzynarodowego porozumienia — języka głuchoniemych. Johns twierdzi, że głuchoniemi różnych narodowości, porozumiewający się zapomocą swych znaków, doskonale rozumieją jeden drugiego, jest więc to najłatwiejszy w gruncie rzeczy język międzynarodowy. Projekt ten wysuwany już był przed kilkunastu laty przez pewnego uczonego amerykańskiego, nie znalazł jednak wówczas uznania. Kto wie, czy znajdzie je obecnie profesor Johns. Bądźco bądź oryginalny widok przedstawiałaby naprzykład sesja Ligi Narodów, w czasie której delegaci wszystkich państw świata porozumiewaliby się zapomocą znaków głuchoniemych.

Jak podróżują książęta indyjscy? W Londynie bawi obecnie maharadża Haiderabadu, Nizam, jeden z najbogatszych książąt indyjskich. Odbiera on podróż po Europie w luksusowych samochodach. Jego prywatny automobil kosztował przeszło milion złotych. Widnieją na nim herby maharadży, ułożone z drogocennych kamieni. Książę Haiderabadu posiada w swej ojczyźnie bajecznie wprost dwór. Harem jego składa się z przeszło czterystu żon. W podróż obecną zabrał on 25 żon i przeszło sto osób służby, a orszak jego mieści się w siedemdziesięciu samochodach osobowych i towarowych. Całe to towarzystwo ma z Londynu udać się do Niemiec i Austrii.

3 miliony worków kawy darmo. W związku z kryzysem kawowym, jaki przeżywa Brazylja, ukazał się bardzo ciekawy, choć wątpliwy, czy praktyczny projekt pozbycia się pewnej ilości zapasów kawy drogą rozdania go za darmo kilku państwom. Wobec tego, że obecnie znajduje się w magazynach rządowych 23 miliony worków kawy w zapasie, a produkcja plantacji brazylijskich daje rocznie około 18 milionów worków, a zbyt kawy rocznie wynosi przeciętnie 10 milionów worków po 60 kg, nagromadzają się zapasy coraz większe, których pozbyć się jest bardzo trudno. Proponuje się więc wydzielić z tych zapasów około 3 miliony worków kawy i

rozdać państwom, których konsumpcja kawy jest mała, za darmo, z tem, że państwa te zużyją otrzymane ilości kawy na propagandę spożycia. Naturalnie projekt powyższy przewiduje pewne warunki, które właśnie czynią go mniej praktycznym. Mianowicie państwa, mające być obdarowane, muszą przyznane sobie ilości kawy przewieźć z Brazylii na własny koszt, zobowiązać się, że kawy tej nie będą reeksportowały, oraz zapewnić bezcłowy przywóz kawy w ciągu następnych lat 10. Projekt przewiduje następujące ilości kawy, która ma być wydana bezpłatnie: dla Rosji 1 milion worków, dla Polski, Hiszpanji i Anglii po 250.000 worków, dla państw bałkańskich razem 600.000 worków, oraz po 50.000 worków dla Japonji, Irlandji i Afryki Południowej, wreszcie 350.000 worków dla innych krajów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie liczyło w 1929 roku 23 oddziały, rozsiane po całym terenie Rzplitej, z ilością 13.406 członków. Najwięcej, bo 3005 członków, liczy oddział w Cieszynie, następnie w Żywcu 2382, w Katowicach 2099 i Krakowie 1834.

Dnia 11. b. m. robotnik ogrodów miejskich w Katowicach 30-letni Dziuba wszedł do ogrodu, gdzie mieśczę są jelenie, aby je nakarmił. Jeden z jeleni w pewnej chwili uderzył Dziubę rogiem w brzuch tak silnie, że wypłynęły na wierzch wnętrzności. Nieszczęśliwego dozorcę przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

W tych dniach przybył do wsi Kurnika w Małopolsce po 15 latach przebywania w niewoli na dalekiej Syberji niejaki Antoni Sikorski, który uważany był przez żonę i dwoje dzieci za zaginionego.

Rząd polski przyznał ukraińskiej organizacji rolniczej „Sojuz” w Małopolsce 30.000 zł zapomogi na podniesienie kultury rolnej.

W mieście-ogrodzie Ząbki pod Warszawą trafiony został kulą w brzuch przez dozorcę Downara niejaki Boroniecki, listonosz z Warszawy, który tam potajemnie rwał kwiaty. Ranny zmarł po kilku minutach. Zbyt gorliwego strażnika aresztowano.

Szofer autobusu Pietrow w Wilnie zmarł podczas jazdy przy kierownicy nagle na udar serca. Pasażerowie zauważyli zgon szofera dopiero wtedy, gdy autobus stanął, zatrzymany hamulcem, naciśniętym przez ciężar ciała nieboszczyka.

Jak donoszą z Lowanjum w Belgji, arcyksiążę Otton Habsburg, który odbywał na tamtejszym uniwersytecie kurs przygotowawczy do studiów na wydziale filozoficznym, zdał z odznaczeniem egzamin, dający mu prawo wstępu na uniwersytet.

Magistrat miasta Hickory Flatt w amerykańskim stanie Missouri wydał rozporządzenie, na mocy którego skonfiskowany alkohol, odebrany przemysłnikom, ma być użyty do polewania ulic. Nad wykonaniem rozporządzenia czuwa każdorazowo przy beczkowiezie policja.

Angielska komisja ankietowa stwierdziła, że dwóch byłych premierów w Australji, którzy należeli do partji socjalistycznej, okazało się winnych korupcji, gdyż podczas upaństwowienia kopalń w Queensland wzięli łapówkę w wysokości 40.000 funtów szterlingów (1.800.000 zł).

Statystycy obliczyli, że krwi przelanej podczas wojny światowej nie przewiozłoby 200 pociągów, a polegli, ustawieni w czwórki, musieliby defilować prawie cały miesiąc.

Z Cieszyna i okolicy.

Zebranie miesięczne Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. o godz. 3 po poł. w salce Stowarzyszenia.

Pielgrzymka do Frydku wyruszy z kościoła Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie dnia 7-go września o godz. 6.40 rano. Pójdzie się piechotą, z muzyką.

Spółdzielnia ogrodnico-saownicza w Cieszynie donosi, iż przyjmuje zamówienia na drzewka na sezon jesienny do 15 września b. r. Równocześnie zawiadamia, że subwencja od Śląskiej

Zapoznana cnota.

Niezawsze cnota ma wypisane na czole, że jest cnotą. Czyny ludzkie zależą nieraz od tylu skomplikowanych powodów, takie czasem dalekie skojarzenie wywołuje ten, a nie inny postępek człowieka, że najprzód trzeba poznać te utajone sprężynki życia, a potem sądzić, dlaczego jeden żyje dobrze i zgodnie z wolą Bożą, a drugi grzeszy. Znależenie powodów, które psują życie i takich, które je ułatwiają, będzie dużym krokiem na drodze do poprawy stosunków.

Oto — wiemy, że zbrodnie i występki trzymają się zawsze blisko nędzy i niedostatku. Tam w smutnej otchłani życia ludzkiego graniczą z sobą brak i grzech.

Nie zaradzi złemu t. zw. dobroczynność, nie „wykupi” go workami pieniędzy. To byłaby zawsze „kropla w morzu”. Natomiast skuteczne będzie dojrzewanie przyczyn, które ludzi sprowadzają na dno.

Nieraz u ludzi w tych samych warunkach materialnych jest różnica: u tych dostatek, u tamtych wprost bieda. Są tacy, którym zawsze nie wystarcza, którzy nie umieją ograniczyć swoich wymagań i zastosować się do swoich środków, słowem — nie umieją oszczędzać.

A oszczędność to najważniejsza droga do dobrobytu, a w związku z tem, co poprzednio mówiłem i do zwalczania występków. Stąd wynika, że oszczędność jest wielką cnotą, której trzeba ludzi uczyć.

Przy prowadzeniu oszczędnej gospodarki zarobionejmi pieniędzmi potrzebne jest zrozumienie jeszcze jednej prawdy: że oszczędzonych pieniędzy nie wolno trzymać w domu. Odłożona złotówka, kiedy będzie „pod ręką”, łatwiej się wyda. Tymczasem zaniezione choćby co dzień do P. K. O. (oddziały są w każdym urzędzie pocztowym) nie kusi już człowieka i jest tą kroplą, która wzbiera i rośnie. Książeczka oszczędnościowa P. K. O. — to pomocnica ludzi biednych. Ułatwia składanie, gdyż nie wymaga trudnych formalności, w parę minut można je załatwić.

Krzewienie oszczędności wśród społeczeństwa jest walką ze złem — jest cnotą. Współpracownicą na tem polu — jest wielka instytucja społeczna — skarbnica Narodu Polskiego P. K. O.

J. L.

Izby Rolniczej za dobrze posadzone drzewka już nadeszła dla tych, którzy pobrali drzewka przez Spółdzielnię. Pieniądze pobrać można w Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie.

Ze Związku Uchodźców. Na zgromadzeniu uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Skoczowie w dniu 3 sierpnia b. r. wybrano Zarząd Związku Uchodźców Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Skoczowie. Do Zarządu weszli: przewodniczący Małysz Rudolf, Skoczów; zastępca Ledwoń Ludwik, Krasna; sekretarz Kopieczek Rudolf, Cieszyn; zastępca Kuflik Franciszek, Drogomyśl; skarbnik Buchta Adolf, Jasienica. Do Komisji Rewizyjnej: Szostok Józef, Zebrzydowice i Piperek Augustyn, Jasienica. Uprasza się wszystkich członków Związku Uchodźców, którzy dotychczas nie wpłacili wpisowego 1 zł, by uczynili to w terminie do 24. b. m. pod adresem sekretarza Rudolfa Kopieczka w Cieszynie, ul. Polna 3.

Polskie radio. W dniu 17 sierpnia b. r. o godz. 5 po poł. będą nadawały wszystkie nadawcze radiostacje polskie sluchowisko, poświęcone odtworzeniu bitwy warszawskiej z roku 1920, w którym przemówienia wygłosi szereg wybitnych wojskowych. Sluchowisko to zostanie poprzedzone o godz. 2 po poł. nadaniem „Dożynek” u Pana Prezydenta Rzplitej w Spale.

Linja autobusowa Cieszyn-Pruchna. Przedsiębiorstwo autobusowe G. Kotuński uruchamia z dniem 15. sierpnia b. r. linję Cieszyn-Pruchna. Odjazd z Pruchnej od restauracji p. Brańczyka o godz. 7. rano, przyjazd do Cieszyna na Rynek o godz. 8, odjazd z Cieszyna o godz. 12, przyjazd do Pruchnej o godz. 13. Cena przejazdu wynosi 2.40 zł. Autobus kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych, panujących w powiecie cieszyńskim i bielskim w czasie od 16 do 31 lipca b. r. Pryszyca: Dębowiec 1 zagroda, Harbutowice 1, Iskrzyczyn 2, Wielkie Kończyce 1, Łączka 7, Kowale 1, Pruchna 1, Puńców 1, Wisła 3. Różycy świni: Stare Bielsko 1, Kamienica 1, Zabłocie 1, Bobrek 1, Cieszyn 1, Golezów 4, Hażlach 1, Małe Kończyce 2, Kaczyce 1, Ochaby 1, Wisła 2. Wścieklizna Cieszyn 1.

Przebudowa drogi Bielsko-Cieszyn. Droga wojewódzka Bielsko-Cieszyn, która już na pewnych odcinkach została zaopatrzona w asfalt i kostkę, podlega obecnie gruntownej przebudowie na przestrzeni Grodziec-Skoczów. Praca jest pro-

wadzona z wielkim pośpiechem na dwie zmiany, równocześnie w pięciu punktach. Droga Bielsko-Cieszyn będzie po ukończeniu przebudowy jedną z najlepszych dróg w kraju.

Bogactwa naturalne powiatu cieszyńskiego. Do naturalnych bogactw powiatu należą liczne lasy, dalej kamieniołomy i złoża kamienia wapiennego. W północnej części powiatu znajdują się w głębokości poniżej 800 metrów złoża węgla kamiennego, dotąd jednak niewyzystanego. Większa część lasów, okrągło 18.000 hektarów, przeważnie w okolicach górskich, znajduje się w posiadaniu Państwowego Zarządu b. Komory Cieszyńskiej, poza tem posiadają większe obszary leśne hr. Larisch w Zebrzydowicach, Folwarczny w Małych Kończycach, hr. Thun w Wielkich Kończycach, gmina Skoczów w Skoczowie, Golezowska Fabryka Cementu w Golezowie i Górnej Lesznej, Konczakowski w Brennej. Reszta lasów jest w posiadaniu poszczególnych rolników, zwłaszcza w okolicach górskich. Kamieniołomy piaskowca i wapienia znajdują się w gminach: Golezów, Wisła, Ustron, Brenna, Pierściec, Dzięgielów i Lipowiec. Kamieniołomy te dostarczają kamienia budowlanego, brukowego, tłoczni drogowego i do wypalania wapna i cementu.

Fala bankructw w przemyśle drzewnym. Jak niedawno donosiliśmy, w Bytomiu na Śląsku niemieckim zbankrutowała wielka firma drzewna „Oberschlesische Holzindustrie“, której długi wynoszą przeszło 16 milionów marek (32 milj. zł). Towarzystwo to utrzymywało stałe stosunki handlowe z firmami drzewnymi na Śląsku Cieszyńskim, eksportując stąd wielkie ilości drzewa. Bankructwo to przynosi poważne straty tutejszym handlarzom drzewa, co daje się we znaki przez ogłoszenie niewypłacalności. Przetwarza tu firma Ignacy Schmelz w Wiśle, za którą mają niebawem pójść dalsze firmy.

Morderca Zemanek konfrontowany. W ub. sobotę nastąpił sensacyjny zwrot w śledztwie w sprawie bestjańskiego morderstwa, dokonanego na 13-letniej dziewczynce Rybakównie z Białej. W dniu tym dostał się w ręce policji czeskiej list matki Zemanka, podejrzanego o dokonanie tego morderstwa, pisany do syna. W liście tym donosi matka, że syn jest podejrzanym o morderstwo Rybakówny i władze wszczęły dochodzenia w celu odnalezienia jego obecnego miejsca pobytu, oraz że policja skonfiskowała jego marynarkę, noszoną w dniu morderstwa, spodni zaś nie odnalazła, gdyż zostały dobrze schowane. Na podstawie tego listu policja zarządziła ponowną rewizję w domu matki mordercy, czego wynikiem było odnalezienie spodni, w które był ubrany morderca w dniu popełnienia bestjańskiego czynu. Dalsze dochodzenia wykazały, że bieliznę mordercy matka i siostra jego wyprały, by zatrzeć ślady morderstwa. W związku z tem matka Zemanka oraz siostra jego Fiedlerowa z Białej zostały przytrzymane i po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wypuszczone znowu na wolność. Zemanek w dalszym ciągu do winy się nie przyznał i twierdzi, że o morderstwie dowiedział się dopiero z gazet i zamordowanej nie znał. Przeprowadzona w sobotę w Czeskim Cieszynie konfrontacja między mordercą a restauratorem Bogdanowiczem i kelnerem Genserem dostarczyła dalszego dowodu, że Zemanek popełnił morderstwo. Do konfrontacji musiał się morderca ubrać w ubranie, które nosił w dniu popełnienia morderstwa. Obaj poznali na pierwszy rzut oka Zemanka, jako tego, który w krytycznym dniu przebywał z zamordowaną w restauracji Bogdanowicza. Zemanek przyznał się wprawdzie, że był kilkakrotnie w restauracji Bogdanowicza, zaprzecza jednak, jakoby tam był w dniu popełnienia morderstwa i oświadczył, że w tym dniu wyjechał pociągiem do Tarnowa o godz. 17-tej. — Na tem śledztwo w sprawie morderstwa zostało zawieszone do czasu, kiedy Zemanek zostanie przez władze czeskie wydany władzom sądowym polskim.

Powódź. Wskutek ulewnego deszczu, trwającego bez przerwy od piątku wieczorem do niedzieli rano, wystąpiły z brzegów rzeki i potoki na Śląsku Cieszyńskim, zalewając drogi i okoliczne pola. Najsilniej dotknięta została powodzią przestrzeń pomiędzy Strumieniem, Zarzeczem a Zabrzegiem, oraz miejscowości Bronów i Ligota. Szkody, wyrządzone przez powódź, na szczęście są tylko nieznaczne.

Z Bielska. (Na śladowania godne.) W dniu 3 sierpnia urządziły niewiasty katolickie z Bielska wycieczkę — pielgrzymkę do Pie-

kar na G. Śląsku, łącząc przyjemne z pożytecznym. Bardzo wczesnym rankiem klęczało 68 niewiast katolickich przed ołtarzem Pańskim, prosząc Pana nad Panami o szczęśliwą podróż, a już o godz. 5.30 wiozł ich pociąg w kierunku Katowic-Piekar. Przybywszy o godz. 10 na miejsce przeznaczenia, skierowały nasze dzielne niewiasty swe pierwsze kroki przed cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej, by tam prosić „Pocieszycielkę strapionych“ o lepsze, szczęśliwsze czasy. Po odprawieniu modłów na intencję Ojczyzny i wysłuchaniu mszy św. zwiedzili pielgrzymi okolicę cudownego miejsca, by po południu odprawić nieszpory, a wieczorem wrócić do domów. Około godz. 10-tej wieczorem wróciły niewiasty zadowolone do swych domostw, dziękując przewodniczącej p. Zuzannie Buczek za kierownictwo wycieczki, a p. posłowi Pobożnemu za fatygi około załatwień różnych formalności przygotowawczych.

— (Włamanie kasowe.) W nocy z piątku na sobotę dokonano włamania do tutejszego oddziału Banku Ewangelickiego. Włamywacze złupili z kasy gotówkę 850 zł.

Z Chybia. (Poświęcenie organów i festyn.) Komitet budowy kościoła w Chybiu urządza w niedzielę, dnia 17 sierpnia uroczystość poświęcenia nowych organów i baldachimu do nowowubudowanego kościoła. O godz. 10 odbędzie się nabożeństwo z poświęceniem organów i baldachimu, po nabożeństwie koncert organowy, a po południu festyn kościelny. Na tę uroczystość zaprasza wszystkich Komitet.

Z Gumien. (Poświęcenie motorów kł.) Nieodbyte w ub. niedzielę z powodu ulewnych deszczów poświęcenie sikawki motorowej odbędzie się w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r., na które się Szan. Publiczność z miejsca i okolicy najuprzejmiej zaprasza. — Ochotn. Straż Poż.

Z Istebnej. (Zawodówka chrześcijańska.) Pilnie krzatali się ostatnio u nas socjaliści, chcąc zwerbować masy robotników, pracujących przy budowie sanatorium. Jednak robotnicy nie poszli jakoś na lep ich demagogicznych haseł i odnowili dawną organizację zawodową chrześcijańskich robotników, która była dosyć silną u nas przed 11 laty. Dnia 27 lipca na zebraniu robotniczym po referacie delegata Gł. Zarz. Ch. Z. Z. w Katowicach p. W. Burego z Cieszyna jednomyślnie postanowiono wznowić tak potrzebną organizację i wybrano nowy Zarząd. Prezesem został p. Jan Juroszek, były długoletni prezes S. M. P. oraz Zw. Z. R. Ch., sekretarzem Kawulok Józef, skarbnikiem Gazur Jan, delegatem Marek wica Jan. Patronem został ks. wikary Cynar. Życzenia owocnej pracy złożyli nowemu Zarządowi ks. prob. Grim i ks. proboszcz Gazurek z Górnej Suche. Nakoniec omawiano różne bolączki naszych robotników i odśpiewaniem „Kto się w opiekę“ zakończono zebranie. Nowej placówce chrześcijańskiej „Szczęść Boże!“.

Z Jasienicy. (Utonęła w potoku.) 8-letnia Krystyna Iwaszczykówna udała się w czasie ostatniej powodzi bez wiedzy rodziców wraz z innymi dziećmi nad potok. Kiedy dzieci przechodziły przez kładkę, Iwaszczykówna wpadła do wezbranej wody i utonęła. Woda uniosła zwłoki aż do Międzyrzecza Dolnego, gdzie je 18. b. m. wydobyto z wody.

Z Jaworza. (Założenie Oddziału Związku Śl. Katolików.) W niedzielę, 3 sierpnia b. r. założono u nas Oddział Związku Śląskich Katolików. Związek ten, który przed wojną ludność katolicką na Śląsku, jednoczył, wychowywał politycznie i prowadził do zwycięstwa, ma dla Jaworza szczególne znaczenie. Stosunki miejscowe stały się od dłuższego czasu nieznośne. Pod patronatem tut. pastora utworzył się front ewangelicko-socjalistyczny, zwrócony przeciw polskiemu katolikom. Ostatnie wybory gminne nie doszły do skutku, a to dzięki podstępowi i zdradzie na niekorzyść ludności katolickiej. Dzięki tej zdradzie została ludność katolicka odepchnięta od wglądu w gospodarkę gminną. Zachłanność tych ludzi nie zna granic. Zawładnąwszy gminą, pragną teraz dostać i szkołę pod swe wpływy. Ponieważ nauczyciele katolicki nie chcą iść pod ich komendę, domagają się usunięcia dwóch silnych nauczycieli katolickich z ich grona tak, żeby pozostali tylko p. kierownik szkoły i p. Włukówna. Natomiast ewangelicy mają posiadać nadal czterech nauczycieli. Dla potępienia tych niesłychanych poczynąń dodają, że katolików jest w gminie o kilkaset więcej, aniżeli ewangelików i że katolic-

kich dzieci w szkole jest o 39 więcej, aniżeli ewangelickich. Do tego przypominam, że jeden budynek szkolny jest własnością Kościoła katolickiego, który go całkiem bezinteresownie oddał gminie do użytku. Jeszczeby się dało wiele pisać o innych krzywdach, jak parcelacja i inne. Cóż jest przyczyną tych nieznośnych stosunków? Jest nią między innymi i wina katolików samych, że się nie organizowali, ale szli luźnie, a niektórzy z nich, słabe dusze, widząc tę rozbieżność między katolikami, zdradzili nawet własny lud i poszli na podwórkę pastora. Aby temu upokorzeniu i pohańbieniu ludu katolickiego położyć narezcie kres, postanowili katolicy założyć Oddział miejscowy Związku Śląskich Katolików. Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. Em. Grim z Istebnej i wygłosił nam dłuższy referat z historii tego Związku, pouczył o wielkim znaczeniu jego dla ludności miejscowej, jako i o sposobie pracy związkowej poczem zaproponował utworzenie Oddziału tego Związku. Zebrani na sali katolickiej w liczbie 150—200 uchwalili jednogłośnie założyć takowy. Wybrano zaraz Wydział, składający się z 16 członków. Prezesem został p. kierownik szkoły Karol Niesyt, zastępcą prezesa p. Antoni Zontek, sekretarzem p. Franciszek Czuba, skarbnikiem p. Andrzej Ryszka. Oprócz rezolucyj natury politycznej uchwalono rezolucję, podaną przez miejscowego ks. proboszcza w sprawie szkolnej, a mianowicie: Ponieważ dzieci katolickie jest w szkole powszechnej w Dolnem Jaworzu o 39 więcej, aniżeli ewangelickich, domagają się zebrani od p. inspektora szkolnego odpowiedniej liczby nauczycieli katolików, którzy są gotowi pracować jako kresowcy w czasie powołanym w miejscowych związkach katolicko-polskich. Oddział Związku Śląskich Katolików został u nas założony. Pragnieniu katolików stało się zadość. Nuże więc do pracy i do agitacji na rzecz Związku. Im więcej nas będzie, tem więcej dobrego zdziałamy dla ludu katolickiego. Dlatego powinien do Związku nowozałożonego należeć każdy katolik, tak mężczyzna, jak i niewiasta.

Z Kończyc Wielkich. (Pogrzeb.) We wtorek, dnia 5 sierpnia b. r. pogrzebaliśmy śmiertelne szczątki ś. p. Jana Machaja, który aż do zachorowania pełnił sumiennie swe obowiązki najpierw jako kierowca traktora, później jako kierowca samochodu ciężarowego miejscowego Zarządu dóbr hrabiny Thun-Hohensteinowej. Był to człowiek o rzadkich dziś zaletach, mający zawsze i jedynie dobro swej zacnej chlebobawczyni na celu. Jaką popularnością się nieboszczyk cieszył, świadczy o tem już ten szczegół, że wybrano go na członka miejscowego Wydziału gminnego. Pogrzeb jego był raczej manifestacją na jego cześć. Po pokropieniu zwłok w domu przez ks. dziekana Gałuszkę ze Strumienia snuł się niezwykle liczny orszak pogrzebowy z rodziną hr. Gabrijeli Thun-Hohensteinowej na czele przy dźwiękach żałobnego marszu aż do kościoła, gdzie odprawiono Mszę św. za spokojnej duszy Zmarłego. Nad otwartym grobem wygłosił ks. dziekan okolicznościowe przemówienie, prosząc wkońcu obecnych o modlitwę za matką ziemi w tej chwili powierzonego naszego nieodżałowanego współbrata. N. o. w p.!

— (Żniwa.) Od tygodnia panuje na Śląsku Cieszyńskim ciągła ślota. Zbiór owsa narażony jest na poważne przeszkody. Istnieje obawa, że tak ślota, jak i ziarno ogromnie ucierpi. Oby nam niebo pogodnego użyczyło jeszcze czasu!

Z Ustronia-Polany. (Dożynki.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. na pastwiskach Nadleśnictwa za stacją kolejową Polana obchód starożytnych dożynek. Początek o godz. 2 po południu. Na miejscu dobrze zaopatrzone bufet i różnego gry, przy których można czas miło spędzić. O liczny udział prosi — Zarząd.

Chłopca do nauki

i CZELADNIKA przyjmie zaraz Antoni Burda krawiec w Puńcowie.

Młockarnia

z wytrząsaczami i sitem, przystawki, niewiele używana i kierat, do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pod „Marka Wichterle“.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g.



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 19 sierpnia 1930.

Nr. 64.

Episkopat Polski w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Zw. Nauczycieli S. P.

W połowie lipca pisaliśmy obszernie o przebiegu obrad zjazdu Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie, na którym uchwalono pomiędzy innymi następującą rezolucję:

„Wobec powtarzających się ataków kleru, zjazd wzywa Zarząd Główny do zebrania materiałów w sprawie tych ataków. Na podstawie zebranego materiału Zarząd Główny winien wnieść memoriał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkół w obronę (!) przed atakami kleru, oraz dążyć do wkraczania na drogę sądową w każdym poszczególnym wypadku. Zjazd domaga się zniweczenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej. Zjazd wzywa Zarząd Główny do zaprezentowania przeciw dwu biskupom, którzy drukiem, w wydawnictwach swych, obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej (?) i stwarzają warunki do jej osłabienia. Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań.”

Dyskusja i uchwały zjazdu zaniepokoiły opinię katolicką, czemu dano wyraz w licznych artykułach, które się pojawiły w pismach umiarkowanych. A obecnie ukazała się odezwa Episkopatu Polskiego, która piętnuje antyreligijne wystąpienie lewicowego nauczycielstwa i zwraca uwagę — zwłaszcza rodzicom — na niebezpieczeństwo, grożące ich dzieciom. Odezwę Episkopatu Polskiego podajemy w całości za Katolicką Agencją Prasową. Oto jej treść:

„Pomyślna przyszłość narodu opiera się przede wszystkim na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materialny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga mili-

tarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Natomiast oświata, oparta na zasadach religijnych, wszechpianie cnót religijno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót a równocześnie zachęta do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w Kościele Bożym, w Kościele, z woli swego Założyciela Jezusa Chrystusa, nieomylnym i niezniszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostek i społeczeństwa tych kryteriów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwom mają nadawać ich prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawd wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, do rywczyczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatrującym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jak najwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jak najwyższy stopień prawdziwej kultury, Kościół katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga

danego mu posłannictwa. Tak w czasie niewoli, jak i od chwili odzyskania niepodległości państwowej siedl Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety Kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa Związkiem nauczycielstwa szkół powszechnych.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Krakowie zjazd tego Związku. Zdawałoby się powinno, że zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej polskiej młodzieży, ciesząc się poparciem i opieką władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakimi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czembym można rozbudzać w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe życie dalsze grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczasem, jak ze sprawozdań ze zjazdu tego wynika, wygłaszano na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religii, do Kościoła i sług jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku nauczycielskiego głosy, zmierzające do osłabienia, a nawet usuwania wpływu religijnego na wycho-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(52)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Pierwszymi znanymi pracownikami w Lipowcu, poza proboszczem skoczowskim, byli w pierwszej połowie XVIII wieku misjonarze Ojcowie Jezuiti Leopold Tempes i Józef Roller. Przedewszystkiem pierwszy z nich rozwijał w wielu miejscach na Śląsku bardzo żywą działalność, budując kaplice i nawracając protestantów.

Dla Lipowca posiada szczególne znaczenie działalność Jezuita Franciszka Józefa Hirchenhana, który w całej okolicy długie lata bardzo gorliwie pracował, mieszkając tamże w ubogiej własnej chałupce. We dnie i w nocy przechodził ten niestrudzony kapłan góry cieszyńskie i bielskie, by nauczać tak zaniedbaną młodzież, jak zdziwiali lud wieśniaczy, by odwiedzać chorych i ubogich w najnędzniejszych i najbardziej oddalonych chatach, udzielając im pociechy i pomocy, chociaż sam cierpiał ubóstwo i nędzę. Tym sposobem pozyskał tysiące dusz dla Kościoła katolickiego, które znalazły w nim anioła opiekunczego. Kiedy go raz pewnego w nędznej chacie napadli zbójcy, którzy, chcąc wymusić na nim wydanie pieniędzy, grozili mu śmiercią, wówczas wyprosił sobie od nich ćwierć godziny życia na

pożegnanie się z Bogiem. Po upływie tego czasu uklęknął przed zbójcami, obnażył szyję i piersi i wezwał ich, by mu zadali cios śmiertelny. Zbójcy byli jednak widokiem tym tak wzruszeni, że mu wszystko oddali, co mu przedtem byli zabrali, prosili go pokornie o przebaczenie i, obiecując nawrócenie, odeszli zupełnie skruszeni. Gdy w r. 1785 zostało w Lipowcu utworzone probostwo, stał się Hirchenhan pierwszym jego proboszczem i pracował tam jeszcze przez trzy lata. W roku 1788 dla późnego wieku poszedł na emeryturę, ale mimo wszystko zatrzymał młodocianą wesołość, którą niewinne tylko serce i czyste sumienie może posiadać. Udał się na odpoczynek do Strumienia, gdzie, pomagając księżom tamtejszym w duszpasterstwie, zmarł na farze w 90 roku życia. Tak, jak za życia ogólnie był czczony i poważany, tak nad jego grobem rozlegał się głośny płacz ukochanego przezeń ludu, który w nim stracił najlepszego przyjaciela i opiekuna.

Następcą Hirchenhana był były Jezuita Jan Pohl, rodem z Romburgu w Czechach, który przyszedł na Śląsk z Gdańska. Był on najprzód administratorem, a od roku 1789 do 1791 proboszczem. W tabeli kwalifikacyjnej zaznaczone jest, że mówi czysto po polsku i że jako administrator pozyskał sobie zaufanie ludności. Od 1791 do 1803 był proboszczem Ignacy Wincenty Czucher, następnie pełnił obowiązki administratora przez kwartał Michał Tetlia. Następny proboszcz Kajetan Gatty przebywał w Lipowcu tylko trzy miesiące, poczem w tymże samym roku 1793 objął parafję Józef Puczek, który w la-

tach 1808 do 1810 przeprowadził budowę nowego kościoła.

W roku 1804 liczył Lipowiec 474 katolików i 53 protestantów. Małe zaś Górki, które zostały w roku 1790 od parafji grodzieckiej oderwane, a do lipowieckiej przyłączone, liczyły 236 katolików i 39 ewangelików. W Lipowcu mieszkała ludność w 73, w Małych Górkach w 27 domach.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Lipowetz und Skotschau.
Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Lipowetz.
Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diöcesanteils von Schipp.

23. Drewniany kościół w Markłowicach.

Już w roku 1360 znajdował się kościół w Markłowicach, który w r. 1447 wymieniony jest jako parafjalny. Z czasów przedreformacyjnych, z wyjątkiem powyższych dat, nie więcej o nim nie wiadomo. Po reformacji został dnia 14 kwietnia 1654 r. protestantom odebrany i jako filjalny do kościoła parafjalnego w Zebrzydowicach przydzielony.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 opiewa: W Markłowicach znajduje się kościół filjalny, należący do Zebrzydowic, pod wezwaniem św. Mikołaja, biskupa-wyznawcy, drewniany, uważany za konsekrowany, bo pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę przed św. Marcinem, bi-

wanie szkolne. Jednakże pocieszałyśmy się tem, że te oderwane głosy nie znajdą posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają.

Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli, do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o Jego panowanie w duszach młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich, a nawet w Polsce całej. Walka ta z religijnością w nauczaniu i wychowaniu szkolnem prowadzi do znieprawienia duszy młodego pokolenia, tak, jak znieprawiała dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku nauczycieli szkół powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związkowi nauczycielskiemu wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpłymano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy najprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli, nawet należących do Związku, nie podziela tych, wyżej napiętnowanych dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwa oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśli ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religią w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić, a poprzec taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych. grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom po-

wierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśli by atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wspólnie ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci, a przez nie całego narodu.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1930 r.

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha, Arcybiskup Krakowski, Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, Romuald Jastrzykowski, Arcybiskup Wileński, Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński, Adolf Szeląg, Biskup Łucki.

Przegląd polityczny.

Protest rządu polskiego na wystąpienie min. Treviranusa. Po powrocie z Tallina, minister spraw zagr. Zaleski odbył niezwłocznie z charge d'affaires niemieckim w Warszawie rozmowę w sprawie ostatniego przemówienia ministra Treviranusa. P. minister Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu Rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza, wytworzą nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

Socjaliści włoscy przeciwko faszyzmowi. W Paryżu odbył się dwudniowy kongres włoskiego stronnictwa socjalistycznego. Uchwalono szereg rezolucyj, potępiających ustrój faszystowski i podkreślających znaczenie dokonanego dzieła zjednoczenia włoskiego ruchu socjalistycznego. Obecnie socjalizm włoski — brzmi rezolucja — wszystkie swe siły zużyje na walkę ze znieprawionym faszyzmem. Uchwalono również rezolucję, stwierdzającą, że naprężone stosunki francusko-włoskie wywołane zostały przez imperjalizm faszystowski, który jest wrogiem pokoju świata.

Z Polski i ze świata.

Uroczystości jubileuszowe w Wielkich Piekarach. W dniu 15 b. m. obchodzono w Wielkich Piekarach, tej znanej górnośląskiej miejscowości pątniczej, poczwórny jubileusz, mianowicie piątą rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, 250-lecie pielgrzymki obrazu piekarskiego do Pragi czeskiej, 25-lecie kapłaństwa ks. kardynała prymasa Hlonda i 10-lecie „Cudu nad Wisłą“. Na uroczystość tę przybyły nie zliczone rzesze wiernych z bliższych i dalszych okolic. Po olbrzymiej procesji wygłosił uroczyste kazanie ks. kardynał prymas Hlond, poczem Mszę św. pontyfikalną celebrował ks. infułat Kasperlik. Z Piekar udał się ks. kardynał Hlond do Słupic pod Mysłowicami do swej matki, a stamtąd przez Cieszyn wyjechał do Budapesztu.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą“. Obchód 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ w Warszawie, urządzony dnia 15 b. m. przez Komitet Obywatelski, stał się wielką manifestacją narodową, w której wzięły udział nieprzebrane tłumy publiczności. Cała stolica udekorowana była chorągiewkami o barwach narodowych. Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana odprawił ks. kardynał Kakowski, podniósł kazanie wygłosił ks. biskup Szlagowski. Po mszy uformował się olbrzymi pochód, który ruszył ulicami miasta. Uroczystość zakończyła się wiecem pod gołym niebem. Także w innych miastach Polski odbyły się w dniach 15 i 17 b. m. imponujące uroczystości ku uczczeniu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami.

Pielgrzymka do Budapesztu. Polska pielgrzymka na uroczystości 900-lecia św. Emeryka w Budapeszcie wyjechała dnia 17 b. m. z Warszawy przez Katowice, Dziedzię i Bogumin. W pielgrzymce, która zabawi na Węgrzech do dnia 24 b. m., bierze udział około 480 osób z całej

Polski, w tem 220 ze Śląska i 60 ze Stow. Młodzieży Polskiej.

Świnia pożarła dziecko. Grozą przejmujący wypadek miał miejsce we wsi Psary w Woj. kieleckim. Podczas nieobecności domowników wędrująca się po podwórku świnia weszła do sieni, gdzie na podłodze leżało uśpione 5-miesięczne dziecko. Po pewnej chwili świnia, szukająca najwidoczniej żeru, ujrzała śpiące dziecko, zagryzła małeństwo. Po przybyciu domowników o czym ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze, zdala od pościeli, leżały martwe zwłoki dziecka, poszarpane w straszny sposób. Policja pociągnęła rodziców do odpowiedzialności za brak opieki.

Konkurencja sowieckiego drzewa. Kryzys, jaki od dłuższego czasu panuje w europejskim przemyśle drzewnym, został obecnie zaostrożony tem, że Rosja sowiecka rzuciła na rynek europejski wielkie ilości drzewa, wyrzucając je po cenach kosztów transportu. Widocznie chodzi o szkodzenie przemysłowi drzewnemu państw europejskich.

Jak przedstawia się flota handlowa świata. Ogólny tonaż, czyli pojemność statków handlowych na całym świecie wynosi 89,607.644 tonn, z czego na statki parowe przypada 67,023.809 tonn, na statki żaglowe tylko 1,583.840 tonn. Największą flotą handlową posiada Anglia, mianowicie 29.9 procent tonnażu światowego (w r. 1914 posiadała więcej, bo 42 procent). Na drugim miejscu stoją Stany Zjednoczone, mające 15.7 procent, na trzecim Japonia z 6.3 procent, na czwartym Niemcy 6.2 proc., na piątym Norwegia 5.4 proc., na szóstym Francja 5.1 procent, na siódmym Włochy 4.8 proc., na ósmym Holandia 4.5 procent.

Walka ludzkości z przestrzenią. Obecna epokę charakteryzuje szybkość, której tempo rośnie z roku na rok. Najwyższe szybkości, które już zdolano osiągnąć, są następujące: kula karabinowa otrzymuje początkową szybkość 800 metrów na sekundę. Gdyby tej szybkości nie anulowało przeciąganie ziemi, pocisk taki mógłby oblecieć kulę ziemską w przeciągu 17 godzin. Pociski z armat mają początkową szybkość 1.600 metrów na sekundę. Znacznie większe plany są na przyszłość. Według obliczeń prof. Obertha rakiet, poruszane przez stopniowe wybuchy, będą mogły osiągnąć szybkość do 12 kilometrów na sekundę. Podróż w takiej rakiecie do Ameryki trwałaby zaledwie sześć minut. Sukcesy te jednakże nie przewyższyły rekordów szybkości, które ma natura. Niedawno kilku zoologów opisało pewien rodzaj muchy, która leci z szybkością 500 metrów na sekundę. Jakkolwiek brzmi to niewiarygodnie, jednakże uczeni zapewniają, że tak jest istotnie. Oznaczałoby to, że kula z fuzji nie dopędziłaby tej muchy w locie. Leci ona nawet szybciej od głosu, który przebywa na sekundę zaledwie 333 metrów. Jest to jednak niczem w porównaniu z szybkościami w przestworzach. Są mgławice, które poruszają się z szybkością 8000 kilometrów na sekundę. Nawet nasza ziemia pędzi z szybkością 30 km na sekundę, a więc trzy razy szybciej od rakiet Obertha. Najszybsze są jednak promienie słoneczne, które przebiegają przestrzeń z szybkością 300.000 km na sekundę. Jest to już kres szybkości.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Według statystyki Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego liczba mieszkańców Śląska wynosiła w dniu 1 czerwca 1,331.502 osób, w tem 658.482 mężczyzn i 673.020 kobiet, czyli o 15.000 kobiet więcej.

Rada miejska miasta Mysłowic uchwaliła jednomyślnie nadać Prymasowi Polski ks. kardynałowi Hlondowi honorowe obywatelstwo miasta. Równocześnie Rada postanowiła nazwać jedną z ulic miasta imieniem kard. Hlonda.

Według najświeższych zestawień urzędowych w Gdyni jest najdroższy chleb, gdyż kosztuje 46 prosy za 1 kg, najtańszy zaś w Łucku, gdzie kosztuje 32 groszy.

Ministerstwo komunikacji zamówiło w fabrykach krajowych 144 parowozów osobowych i towarowych, a nadto oddano do wykonania 165 wagonów osobowych i 5115 towarowych.

Wystawę komunikacyjną w Poznaniu, zakończoną w dniu 10. b. m., zwiedziło 400.000 osób. Wycieczek krajowych było 40, zagranicznych 20. Zagranicę sprzedano 28 lokomotyw, wartości 12 milionów zł.

(C. d. n.)

Sensacyjny wypadek zaszedł w Łomży. Oto pewien komornik sądowy zajął ruchomości domowe, należące do egzekutora sądowego innego rewiru, na sumę 1700 zł.

W osadzie Janówka na Wileńszczyźnie niejaki Rodziewicz wyprawił chrzciny i sprosił kilkudziesięciu sąsiadów, racząc ich wódką, z domieszką spirytusu denaturowanego, aby była „mocniejsza“. Podczas libacji 26 osób uległo zatruciu. Wśród strasznych męczarni zmarły 3 osoby w ciągu nocy. Reszta walczy ze śmiercią.

Pewien wieśniak w okolicy Wilna wykopał skrzynię, zawierającą 400 monet srebrnych o wadze 40 kg, które sprzedał za 500 zł pewnemu jubilerowi. Badania, przeprowadzone przez władze, stwierdziły ogromną wartość naukową skarbu, pochodzenia staroliteńskiego z czasów Jagielly.

Niecodzienny wypadek zdarzył się w tych dniach w Luboszycach na Śląsku Opolskim. Pewna tamtejsza kobieta udała się w niedzielę na nabożeństwo do kościoła. Po powrocie do domu utraciła nagle ku swemu przerażeniu mowę.

W Berlinie pewien dziennikarz, biorący udział w zgromadzeniu publicznym, został boleśnie zdeptyany przez konia policjanta. „Przekłete bydło!“ — krzyknął poszkodowany. Słowa te, niezbyt pochlebne, wziął policjant do siebie i zaskarżył dziennikarza o obrazę władzy. Sąd jednak skargę odrzucił, gdyż dziennikarz udowodnił, iż niema takich paragrafów, któreby orzekały, że obraza konia policjanta może być przestępstwem.

W Niemczech według urzędowej statystyki popełniono w ub. roku przeszło 16.000 samobójstw.

Pewien klub sportowy w Madrycie zaoferował drugiemu klubowi sportowemu 100.000 zł za odstąpienie mu fenomenalnego bramkarza Zamorę. Pertraktacje rozbiły się, gdyż klub ten za odstąpienie to żądał 150.000 zł.

U nas od dwóch tygodni panuje niepogoda. Natomiast w Marokku od kilku dni panuje niesłychany wichur, który niesie wielkie ilości piasku. Termometr wskazuje 49 stopni Cel. w cieniu.

Wydajność pracy jednego górnika wynosi w sowieckim przemyśle węglowym zaledwie 164 tonny rocznie, podczas gdy w Ameryce jeden górnik produkuje 715 tonn węgla rocznie.

Niezwykły wypadek zdarzył się w miejscowości Fort Wort w Ameryce Północnej. Do jednego z banków wszedł bandyta, trzymając w ręku bombę i zażądał wydania 10.000 dolarów, w przeciwnym razie groził rzuceniem bomby. Gdy mu odmówiono, bandyta rzeczywiście rzucił bombę, która rozerwała w strzępy bandytę, zabiła wice-dyrektora banku i kilku urzędników, burząc niemal całkowicie urządzenie banku.

W mieście Brisbane w Australii otrula się niejaka miss Dullie Berclay, zeszłoroczna australijska królowa piękności. Przyczyną tragicznej śmierci była rozpacz byle królowej piękności, że po roku poszła w zapomnienie, a palmę piękności zdobyły inne, młodsze od niej dziewczęta.

Z Cieszyna i okolicy.

XXXIII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Składka na weselu p. Jana Niesyta z Jaworza z p. Stefaną Bułowską z Aleksandrowic 51 zł; Grono studentów, Strumień 176 zł; Tomica Franciszek, Małe Kończone 32 zł; ks. Ochodek Józef, Strumień 10 zł; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Puńcowie 10 zł. — Ks. J. Sznurowacki, skarbnik.

Z „Opieki nad kształcą się młodzieżą kat. im. bł. Melchjora Grodzieckiego“ w Cieszynie. W internatach „Opieki“ męskim i żeńskim jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Podania o przyjęcie można wnieść do wydziału „Opieki“, Cieszyn, pl. Dominikański 2.

Pielgrzymka do Częstochowy. Związek Nie-wiast Katolickich w Cieszynie ogłasza, że Msza św. w kościele parafjalnym w dniu wyjazdu pielgrzymki, t. j. w sobotę, 23 b. m. odbędzie się nie o godz. 5.30, jak poprzednio ogłoszono, lecz o godz. 5. Równocześnie uprasza się, by te osoby, któreby nie chciały z Częstochowy udać się do Krakowa, zgłosiły się do piątku, 22. b. m. do p. Marji Mikuszewskiej, Nowe Miasto 8.

Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Wpisy i egzaminy wstępne dodatkowe do klas I, II i IV—VIII oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w poniedziałek, 1 września o godz. 8 rano. We wtorek, 2 września rozpoczęcie roku szkolnego 1930-31 nabo-

żeństwem o godz. 8, po którym nastąpi rozdanie książek szkolnych. We środę, 3 września o godz. 8 rano regularna nauka.

Z Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego im. Pawła Stalmacha w Bobrku. Dodatkowe wpisy na kurs I odbędą się po ferjach dnia 1 września od godz. 8—9, poczem odbędzie się zaraz egzamin wstępny. Pod względem wieku na kurs I przyjmują się uczniowie, którzy do 31 grudnia 1930 ukończą 14 rok życia i takich, którzy do tego czasu nie przekroczą 17 roku życia. Do egzaminu wstępnego dopuszcza się uczniów, posiadających przygotowanie szkolne 7-klasowej szkoły powsz. lub trzech klas szkoły wydziałowej albo też trzech klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Nabór uczniów szkolnych odbędzie się 2 września, a regularna nauka rozpocznie się 3 września.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się we wtorek, 19 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawa ustalenia stawki podatku budynkowego.

Przeglądy bydła. Z powodu wygaśnięcia pryszczycy Śląska Izba Rolnicza urządza w porozumieniu z organizacjami rolniczymi przeglądy bydła, połączone z premjowaniem. Powiat Bielsko: 25 sierpnia b. r. o godz. 8 w Mazańcowicach koło Urzędu gminnego; o godz. 11-tej w Jasienicy na pastwisku p. Gruszki, o godz. 15-tej w Zarzeczcu. Na przegląd mogą być doprowadzone buhaje, propagowane w danej okolicy, a krowy różnych ras. W przeglądach powinni wziąć udział ze swym bydłem możliwie wszyscy rolnicy z okolicznych gmin bez względu na to, czy są członkami organizacji rolniczych. Nagrody pieniężne przyznawane będą hodowcom gospodarstw włościańskich, a nagrody honorowe Śląskiej Izby Rolniczej hodowcom gospodarstw folwarcznych.

Śląska Rada Wojewódzka na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła zatwierdzić uchwałę Rady miejskiej w Bielsku na zaciągnięcie pożyczki 1 miliona złotych na dokończenie budowy zapory w dolinie Wapienicy.

Zwinięcie agencji pocztowej w Ogródzkiej. Dyrekcja Pocht i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że z dniem 20 b. m. zwija agencję pocztową Ogródzka. Miejscowości Kisielów, Kostkowice, Łączka, Ogródzka i przysiółek Zamłowiec, stanowiące dotychczas okręg doręczeń zwiniętej agencji, wciela się równocześnie do wiejskiego okręgu doręczeń urzędu Skoczów z tem, że służba doręczeń oddawczo-nadawcza odbywać się będzie w Ogródzkiej codziennie, w pozostałych zaś miejscowościach co drugi dzień. Łącznie z tem zwinięte będzie z dniem 1 września b. r. pośrednictwo pocztowe w Kostkowicach.

Składki na budowę katedry śląskiej. W lipcu b. r. złożono na budowę katedry śląskiej ogółem 37.824.45 zł. Magistrat miasta Katowic wpłacił jako subwencję 25.000 zł, Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach 11.224.60 zł, oprócz tego ze Śląska Cieszyńskiego: Urząd parafjalny Istebna 39.70 zł, Urząd parafjalny Leszna Górna 37.95 zł. P. T. Ofiarodawcom składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ Sekcja Propagandowo-Finansowa Komitetu budowy katedry śląskiej.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy odbyło się dnia 11. b. m. posiedzenie Rady gminnej. Pierwszym punktem porządku dziennego była zmiana instrukcji w sprawie szacowania domów. Jak wiadomo, przeprowadzono przed dwoma miesiącami szacowanie domów w ten sposób, że średnia arytmetyczna, wynikająca z wartości budowlanej i z 20-krotnej czynszu, przyjęta była jako wartość szacunkowa domu. Przeciwno takiemu sposobowi szacowania wpłynęło przeszło 200 rekursów ze strony właścicieli domów. Kwota szacunkowa wynosiła ogółem 34 miliony zł, tak, że dla otrzymania preliminarzowej w budżecie kwoty 250.000 zł należałoby ustalić podatek budynkowy w wysokości 8 od tysiąca. Właściciele domów uzasadniają swe rekursy tem, że 20-krotna kwota czynszu nie jest ustawowa, gdyż w innych częściach Województwa stosuje się przy szacowaniu tylko 10-krotną kwotę czynszu. Referent budżetowy p. wiceburmistrz Halfar zarządził wobec tego, by szacowanie domów przeprowadzono na podstawie 10-krotnej kwoty czynszu, co dało sumę szacunkową 25 milionów zł, z czego wynika, że podatek budynkowy powinien wynosić 10 od tysiąca. Po ożywionej dyskusji przyjęto wniosek referenta, który przedłożony będzie do uchwalenia plenum Wydziału gminnego, 6 głosami przeciwko 2. Sprawa budowy przedłużenia ul. Hohenheisera nareszcie ruszy z miejsca. Wykonanie robót

Życie do sprzedania.

Słyszeliśmy wiele o śmierci. Oświeclano ją z lekarsko-przyrodniczego punktu widzenia, komentowano w myśl rozmaitych dogmatów religijnych, widzieliśmy ją częstokroć w literaturze, czy na srebrnym ekranie, nie przypuszczaliśmy jednak nigdy, że może ona być obserwowana przez jeden jeszcze specjalny pryzmat.

Oto niejaki Sobczyk z Lublina kieruje do wytwórni filmowej list, w którym pisze, że pragnie sprzedać swą śmierć. Motywy bardzo proste, aż przerażające w swej straszliwej jasności. Inwalida bez prawej nogi, nie posiada środków utrzymania. Chce — jak sam powiada — zabić ciało, by uratować duszę. Jako klient, bardzo skłonny do zgody, wszystko mu jedno, czy spadnie z aeroplanu, czy z aeroplanem lub znajdzie śmierć pod kołami pociągu pośpiesznego. Ciekawe tylko, czego żąda nieszczęsny Sobczyk z Lublina za swą śmierć.

Oto — ubezpieczenia swego najmłodszego brata od wypadku na sumę co najmniej 50 tysięcy złotych.

Podaliśmy nagie fakty, bez komentarzy, o które zresztą trudno. Samo życie dość już jaskrawymi barwami wymalowało ten ponury obraz. Nasuwają się jednak pewne refleksje. Straszliwy jest los człowieka, niezabezpieczonego całkowicie przed ciosami losu. Pozostaje mu na sprzedaż już nie wysiłek mózgowy, czy praca mięśni, lecz śmierć. Jak ustrzec się przed tem, podaje najdokładniej sam Sobczyk — konieczne jest ubezpieczenie na życie.

Śpiesz więc jak najrychlej do PKO. ubezpieczyć się tam na życie. Tylko w ten sposób, odkładając niewielką sumkę miesięcznie, zbudujesz trwałe fundamenty rodzinnego życia, zabezpieczysz siebie i rodzinę przed rozpaczliwą myślą o samobójstwie. Lubicz.

ziemnych oddano firmie „Polbeton“ za kwotę 5900 zł. Firmie benzynowej „Karpaty“ wyznaczy się miejsce na zbiornik na Górnym Rynku na przeciw domu p. Domesa, zaś firmie „Limanowa“ na Rynku na przeciw domu dr. Mentla. P. wiceburmistrz Gabrisch referuje sprawę kina dźwiękowego. Według jego informacji zamierza kino w Cz. Cieszynie przy pomocy kapitalisty z polskiego Cieszyna zaprowadzić filmy dźwiękowe, co mogłoby spowodować upadek obu kin w naszym mieście. Referent ubolewa, że Rada gminna odrzuciła przed paru miesiącami wniosek o zaprowadzenie filmów dźwiękowych. Także nad tą sprawą rozwinęła się dłuższa debata, zakończona uchwałą, by komisja kinowa wypracowała konkretne wnioski do następnego posiedzenia plenarnego.

Z sali sądowej. Podczas pewnej zabawy weselnej doszło w gospodzie Oczadłego w Bąkowie do kłótni między dwiema kobietami, Zuzanną Borecką a Marją Gabrysiową, przyczem od słów przyszło do bójki. Gabrysiowa uderzyła Borecką tłuczkiem w ramię, na co ta odpowiedziała uderzeniem żelaznym kluczem w twarz, wybijając Gabrysiowej lewe oko. Wskutek tego Borecka stanęła przed Sądem okręgowym w Cieszynie, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Trybunał pod przewodnictwem s. s. o. Arzta skazał Borecką na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, z zawieszeniem na 3 lata.

Tragedja małżeńska. Strażnik graniczny J., zamieszkały w Cieszynie przy ul. Górnej, w sobotę, 9 b. m. wieczorem zranił wystrzałem z rewolweru swą żonę, którą przy powrocie ze służby zastał w mieszkaniu z obcym mężczyzną. Intruz umknął, wyskakując przez okno. Kobieta, której rana nie jest niebezpieczna, przewieziono do szpitala.

Rodzaj zatrudnienia ludności powiatu cieszyńskiego. Ludność powiatu zajmuje się przeważnie rolnictwem, bo aż 68 proc., w przemyśle i handlu jest zatrudnionych 25 proc., resztę, t. j. 7 proc. tworzy stan urzędniczy i wolne zawody. Robotnicy znajdują zatrudnienie bądź to w rolnictwie, bądź też w lasach Komory Cieszyńskiej, bądź w przedsiębiorstwach przemysłowych, częściowo w przemyśle górniczo-hutniczym w Czechosłowacji. W ostatnim dziesięcioleciu nadano w powiecie ogółem 2830 nowych koncesyj przemysłowych i handlowych.

Z Bielska. (O polskiego dyrektora Kasy.) Przed kilkunastu dniami doniosło „Zjednoczenie“ o zamianowaniu przez p. Wojewodę

p. Frydolina Popiołka dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska. Krok ten p. Wojewody powinien być przyjęty z największym zadowoleniem przez polską ludność miasta i powiatu, albowiem nareszcie po 10 latach doczekaliśmy się pierwszego polskiego dyrektora, który dlatego, że pochodzi ze staropolskiej rodziny Popiołków ze Zawady, daje pełną rękojmię, że będzie nie tylko dyrektorem, ale równocześnie pracownikiem społecznym tu na naszych kresach. Niestety dowiadujemy się, że Rada Kasy przeszła do porządku dziennego nad nominacją p. Popiołka, a na jego miejsce wybrała dyrektorem p. Macurę, dotychczasowego komisarza. Fakt ten z nadto dużo mówi o sobie i zgóry można wnioskować, że pochodzenie narodowe i wyznanie przyczyniły się do nierespektowania i obniżenia autorytetu naszych władz. Pod koniec stawiam pytanie: czy jesteśmy w wolnej Polsce? — a jeżeli tak, winniśmy raz na zawsze skończyć z szowinizmem niemiecko-wirtemberskim, albowiem to, co się obecnie dzieje, przekracza naszą cierpliwość i ubliża naszym uczuciom narodowym. — Ostrowidz.

Z Golezowa. (Składka.) Na weselu dha Bolesława Datonia, prezesa S. M. P., z druchną Zatloukalówną zebrano za inicjatywą p. Kostki kwotę 50 zł na przytulisko dla starców im. ks. Józefa Londzina.

Z Grodzka. (Założenie Oddziału Związku Śl. Katolików.) W niedzielę, d. 3 sierpnia b. r. odbyło się u nas w ogrodzie p. Kubaczki zgromadzenie Związku Śl. Katolików. Zebranie zagaił i przewodniczył przeł. gminy p. Kubaczka, sekretarował p. naucz. Pilorz. Prezes Związku ks. proboszcz Grim wygłosił referat polityczno-organizacyjny, poczem uchwalono założyć Oddział miejscowy Związku Śląskich Katolików. Wybór Zarządu nastąpi na późniejszym zebraniu. Także w Wieszczytach ma być wkrótce utworzony Oddział Związku, gdzie sprawą organizacji katolickiej zajmuje się gorliwie p. Franc. Zamarski.

Z Hłownicy. (Budowa szkoły.) Przed kilku tygodniami rozpoczęto w naszej wiosce budowę 5-klasowej szkoły powszechnej dla gmin Hłownica i Landek. Wykonanie budowy poruczone p. budowniczemu Manowskiemu ze Skoczowa. Koszt budowy wynosić będą około 250.000 zł. Na ten cel otrzymała już gmina z Województwa kwotę 160.000 zł tytułem bezzwrotnej subwencji.

Z Kończyc Wielkich. (Pożegnany wieczorek.) We czwartek, dnia 7 sierpnia b. r. urządziło grono miejscowych przyjaciół wieczorek pożegnany na cześć odchodzącego z naszej gminy emerytowanego kierownika szkoły p. Jana Zwillinga. Po zagajeniu uroczystości pożegnał zacnego kolegę imieniem miejscowych szkół i działwy kierownik szkoły z Rudnika p. Jendrulek. Następnie przemówił obszernie imieniem kościoła ks. proboszcz Kukla, zaś imieniem gminy zastępca wójta p. kier. szkoły Bagiński, przy której to sposobności wręczyli mu obywatele Czempiel Karol i Tomica Józef l. 42 śliczny obraz Matejki, przedstawiający Reytana, leżącego na progu i utrudniającego wstęp na salę celem haniebnego podpisu pierwszego rozbioru Polski. Wkońcu odezwał się też i ks. dziekan Gałuszka ze Strumienia, który potem wręczył solenizantowi srebrną papierosnicę z dedykacją. Wszystkie mowy kończyły się wynurzeniem uczuć miłości, wdzięczności i przywiązania dla odchodzącego, oraz życzeniami długiego jeszcze zdrowia, wszelkiej pomyślności i upragnionego spokoju. Niespodzianka ta wywarła na odchodzącego bardzo miłe wrażenie. Za okazane w ten sposób sympatie podziękował p. kier. Zwilling obecnym w rzewnych słowach i prosił o laskawą dalszą pamięć. — Odchodzi od nas człowiek, sterany prawie że półwiekową pracą, prawdziwy wzór sumiennego i codziennego zmagania się ze swymi obowiązkami. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w roku 1879 pracuje on bowiem jako nauczyciel w Żywocicach i w Hażlachu, a od roku 1883 jako kierownik szkoły w Kończycach Wielkich. Tu przez 40 lat spełnia oprócz tego na cześć i chwałę Bożą obowiązki organisty, a przez 31 lat prowadzi odpowiedzialną służbę kierownika miejscowego Urzędu pocztowego, połączonych w ostatnich latach z centralą telefoniczną. Podziwiać musi rzeczywiście każdy tego człowieka pracy o niewyczerpanem źródle niezwykłej siły i energii. Niezawodnie przyczyniła się do tego Opatrzność

Boska, która nad nim wciąż czuwała i nowych sił oraz pomocy udzielała. Niech zatem Wszechmogący za wszystkie trudy i mokoły, poniesione dla chwały Bożej i dobra ludzkości, swem niewyczerpanem błogosławieństwem pod wieczór Twego doczesnego życia sownie Cię jeszcze wynagrodzi. Niestrudzonemu mężowi pracy: „Cześć!“

— (Elektryfikacja.) W ostatnich tygodniach zainteresowano naszych gospodarzy wprowadzeniem prądu elektrycznego do naszej gminy. Był tu nawet inżynier elektrowni z Cieszyńska, który udzielał bliższych wskazówek i objaśnień. Do pobierania prądu zgłosiło się zaraz około 35 obywateli. Zobaczmy, jakie z biegiem czasu ta nowość będzie miała następstwa.

Z Olszówki Dolnej. (Włamanie.) W nocy z 11 na 12 b. m. weszli nieznani sprawcy do tutejszego Konsumu Robotniczego i skradli większą ilość wódki, czekolady, wyrobów tytoniowych i towaru spożywczego, a ponadto skradli kasę automatyczną, którą wynieśli do Lasu Cygańskiego i tam po rozpruciu jej zabrali zawartość w kwocie 300 zł.

Ze Skoczowa. (Po festynie.) W niedzielę, dnia 3 b. m. przy sprzyjającej pogodzie odbył się w ogrodzie hotelu pod „Białym Koniem“ festyn sportowy. Dość liczny udział publiczności dowodzi, że w mieście naszym zaczyna już kielkować zrozumienie dla spraw sportu i wychowania fizycznego. Dzięki temu czysty zysk wyraża się w poważnej kwocie zł 1.017.37. Zarząd Klubu poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tą drogą wszystkim tym Paniom i Panom, którzy przyczynili się do urządzenia festynu i prosi, by nadal usilowania nasze popierali. — Zarząd Klubu.

Ze Strumienia. (Przedstawienie.) W niedzielę, dnia 10 b. m. urządziło tutejsze grono studentów przedstawienie, na którym odegrany został wodewil Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia“. Przedstawienie poprzedziło przemówienie p. naucz. Pustówki na temat dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą“. Krótko lecz jędrnie przypomniał prelegent słuchaczom ten „cud“, który zaważył na losach naszego państwa. Po szczególne role „Królowej Przedmieścia“ były oddane doskonale. Na specjalne wyróżnienie zasługują: „Majcherek“ (Br. Cudak) i „Antek“ (L. Koczy). Po przedstawieniu nastąpiła zabawa. Przygrywał tutejszy kwartet, który, pomny szlachetnego celu, grał bez wynagrodzenia. Czysty zysk oddaliśmy na Sierociniec im. ks. prałata Londzina (176 zł) i małą część na tutejszego „Strzelca“. Pracowaliśmy dla idei. Zrozumiało to nasze obywatelstwo, to też nikt nie uchylił się od pomocy, poparcia i pracy. Grono studentów poczuwa się zatem do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania przede wszystkim paniom: G. Cudakówny, M. Rauerówny i W. Wróblewnej za przygotowanie obfitego bufetu. Dalej zaś: p. naucz. Pustówce, b. dyr. Brolłowi (za światło), p. S. Dudzie (za salę) za tak gorącą pomoc. Również wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy w inny sposób przysłużyli się dobrej sprawie, składają studenci staropolskie „Bóg zapłać!“ — Studenci.

Z Świętoszówki. (Poświęcenie strażnicy.) W niedzielę, dnia 29 czerwca odbyło się w naszej wiosce poświęcenie nowowyprowadzonej strażnicy, która dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy paru członków powstała w tak krótkim czasie i upiększyła naszą wioskę. Wioskę naszą zamieszkują prawie w 99 proc. katolicy, wobec czego dziwiliśmy się bardzo, że pastor ewangelicki także dokonał aktu poświęcenia. Przy tej

sposobności przypomina nam się poświęcenie szkoły w Wiśle, gdzie ewangelicy, jako większość tej gminy, nie dopuścili do poświęcenia gmachu szkoły przez księdza katolickiego, pozwalając jedynie na poświęcenie sali, w której ksiądz nasz udziela nauki religii. U nas strażnica powstała z ofiarnej pracy paru tylko jednostek, we Wiśle natomiast Województwo prawie w całości pokryło koszt budowy. Katolickiej ludności liczy Województwo blisko 90 procent, z czego wynika, że i tyle procent kosztów budowy tej szkoły zapłacili katolicy, którym należało się słusznie poświęcenie gmachu, a mimo to ewangelicy do tego nie dopuścili. Tak postępują ewangelicy z nami. — Jeden za wszystkich.

Z Wapienicy. (Tama pod wodą.) Wskutek ostatnich obfitych opadów deszczowych wezbrała rzeczka Wapienica, zalewając cały teren nowobudującą się tamy w Dolinie Luizy, przez co zniszczeniu ulega wiele dokonanych tam robot i materiału.

Z Wisły. (Polscy akademicy z zagranicy na letnisku.) W pierwszych dniach sierpnia zawitali do Wisły polscy akademicy z Niemiec. Z okazji powitania ich urządzono w nowej szkole skromną, lecz serdeczną uroczystość, podczas której wygłoszono kilka przemów. Jako pierwszy zabrał głos ks. prof. Nohel, zaznaczając zgóry, że gości wita nie w imieniu jakiegoś urzędu, lecz jako długoletni pedagog, przebywający chętnie tam, gdzie się młodzież gromadzi. Dalej życzył mówca miłym gościom zaczerpnięcia jak najwięcej sił w tym uroczym zakątku Śląska tak na duchu, jak i na ciele, wskazując na wielkie zadanie pomiędzy ludem polskim, które ich czeka po ukończeniu studiów akademickich. Następnie przemawiał dyrektor (prezes) Z. O. K. Z., wykazując, jak akademicy najlepiej 4-tygodniowy pobyt swój w Wiśle wykorzystać powinni, uprawiając turystykę, ażeby poznać tutejszą prześliczną górską okolicę. — P. Hoff powitał akademików jako zastępcę wójta Wisły. Następnie przemawiał p. kier. szkoły Goszyk w imieniu Macierzy Szkolnej w Wiśle, zachęcając przybyłych między innymi do korzystania z bogatej biblioteki Macierzy. Oprócz wymienionych przemawiali także inni, jak p. pastor Mrowiec, p. naucz. Podżorski i dwaj studenci-akademicy ze Śląska Opolskiego. Wspólne zdjęcie przed gmachem szkolnym zakończyło tę pamienną uroczystość.

Z Zabrzega. (Założenie Koła Macierzy.) „Gwiazdka Cieszyńska“ przedrukowała za bielskiem „Zjednoczeniem“ notatkę o założeniu u nas Koła Macierzy Szkolnej. Wiadomość podana jest nieścisła, ponieważ dotąd Koło nie zostało formalnie założone. Odbyło się tylko w czerwcu b. r. zebranie informacyjne, na którym został wybrany komitet przygotowawczy, którego zadaniem jest werbowanie członków. Dopiero, gdy się zbierze odpowiednia ilość członków, zwolane zostanie ponownie zebranie, na którym wybrany będzie Zarząd. Podane zatem w notatce osoby nie należą do Zarządu, tylko tworzą komitet organizacyjny.

Kilka parcel

nadających się pod budowę domów handlowych i mieszkalnych w pobliżu dworca kolejowego w Dziedzicach oraz dwa domy mieszkalne po przystępnej cenie i na dogodnych warunkach zapłaty do sprzedania. Wiadomość u Stanisława Razowskiego, Dziedzice 685, Lesisko.

Komitet Budowy szkoły w Koniakowie, powiat Cieszyński
rozpisuje

Przetarg nieograniczony na budowę 4-ro kl. szkoły powszechnej

z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 sierpnia 1930 r., do godziny 14. Bliższe szczegóły przetargu wywieszone na tablicy ogłoszeniowej w Urzędzie gminnym w Koniakowie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 22 sierpnia 1930.

Nr. 65.

Walka o „Cud nad Wisłą“.

Gdy przed 10 laty armja bolszewicka zagroziła Polsce, zdobył się naród na rzecz nadzwyczajną, mianowicie na zgodę wewnętrzną. Zaprzeształy partje walk politycznych, stworzono rząd jednności narodowej, powołano armję ochotniczą. Dzięki temu nadzwyczajnemu wysiłkowi narodu, pobłogosławionemu łaską niebios, uratowano Polskę i kulturę chrześcijańską w całej Europie zachodniej. Wydawałoby się rzeczą zupełnie naturalną, że w 10-letni jubileusz tego wielkiego czynu narodu, zwanego u nas „Cudem nad Wisłą“, skupi się znowu cały naród w uczczeniu wielkiego dnia, że pokrzepi się na duchu, podziękuje Bogu za szczególną opiekę, oraz wysnuje pewne wnioski dla pomyślnej przyszłości państwa. Tymczasem rzeczywistość stwierdza coś innego. Zamiast skupienia i zjednoczenia widzimy rozbięcie oraz spór o to, kto jest sprawcą zwycięstwa pod Warszawą. Już sama stolica Warszawa dała zły pod tym względem przykład. Na murach miasta ukazały się aż trzy odezwy, jedna Komitetu obywatelskiego, druga Związku obrońców ojczyzny, trzecia marszałka Senatu Szymańskiego. Ta ostatnia wzywała do odłożenia jubileuszu dopiero na październik. Również w pismach zjawiało się szereg artykułów, zasadniczo różnych. Jedne, podnosząc wysiłek narodu, wspominały również o wdzięczności wobec Boga, który pobłogosławił orężowi polskiemu, inne zwycięstwo przypisują tylko ówczesnemu naczelnemu wodzowi Piłsudskiemu, a nie brak takich, którzy w przeciwieństwie do sanatorów ostro podkreślają, że walkę o Warszawę spowodowała wyprawa na Kijów.

Nie mamy zamiaru przytaczać urywków z poszczególnych pism, boby nas to za daleko doprowadziło. Nie możemy jednak pominąć milcze-

niem tego, co o „Cudzie nad Wisłą“ napisała „Polska Zachodnia“, organ rządowy w Województwie śląskim. W artykule p. t. „Naczelnny Wódz kazał“ pisze:

„Naczelnny Wódz kazał! Żołnierz stuknął obcasami, zrzucił z siebie dotychczasową apatię, nabrał wiary w swe siły i możliwości i poszedł tam, gdzie mu Komendant kazał! A raz poderwany i rzucony wolą Wodza, szedł jak taran, miażdżąc każdy opór. Widziały tych żołnierzyków Żelechów i Garwolin i Mińsk Mazowiecki, — widziały go Łuków i Siedlce i Biała Podlaska go widziały. I tyle innych miast i wsi go widziały. I doprowadził do rozgromu krasnoarmiejców czerwonego generała Tuchaczewskiego. I zamknął kleszcze na granicy Prus Wschodnich. „Cudem nad Wisłą“ nazywają niektórzy ten czyn żołnierza polskiego, dowodzonego przez Naczelnego Wodza. W języku wojskowym niema określenia „cud“! Żołnierz ten szary, zbiedzony, głodny i spragniony, niewyposażony żołnierz, który i rękami i nogami i całym swem jestestwem, pełnią swych sił duszy i ciała walczył i bił się o Polskę i o jej dalszy byt niepodległy, ten żołnierz wiedział i wie doskonale, że ten „cud“, to jego krwią serdeczną skropiona praca bojowa, to mogiły jego kolegów, to rany piekące własne i towarzyszy!“

Na taki tupet nie pozwoliła sobie nawet warszawska „Gazeta Polska“, organ „grupy pułkowników“, a więc najskrajniejszych Piłsudczyków, bo przyznaje, że obok Piłsudskiego i wojska zaważył też na szali „naród“. „Genjusz Piłsudskiego i wysiłek narodu — pisze — wola Naczelnego Wodza i krew żołnierza, to w sumie: zwycięstwo. Tych trzech składników historia nie rozszepci.“

Prawda, że określenie zwycięstwa pod Warszawą „cudem“ nie ustala cudu w dogmatycznym

znaczeniu, lecz niemniej jest prawdą, że nazywając zjednoczenie narodu i zwycięstwo armji „cudem“, chce większość opinji dać wyraz temu przekonaniu, że bez błogosławieństwa Bożego fakt ten nie byłby nastąpił. Wszak temu przekonaniu daje wyraz pismo kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego, przesłane na ręce przewodniczącego komitetu, który wydaje medal pamiątkowy z okazji „Cudu nad Wisłą“. Pismo to przytaczamy w całości:

„Ojciec święty przyjął ze szczególnem zadowoleniem wiadomość, że niebawem Polska obchodzić będzie dziesiątą rocznicę zwycięstwa, jakie odniosło wojsko polskie na równinach, okalających Warszawę, prawie że w obliczu Ojca świętego. — Jego Świątobliwość z głębi serca winauje Komitetowi, usiłującemu upamiętnić oną datę przez wybitie medalu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, która jeden raz więcej, dzięki Swojemu przemożnemu wstawiennictwu ocaliła Wasz Kraj szlachetny. Nie wątpiąc, iż Polska cała łączy się jednym sercem w najjaśniejszych oznakach wdzięczności, składanych Bogu i Jego Przenajświętszej Matce za tak wielkie dobrodziejstwo, oraz dziękując Komitetowi za hołd, złożony z okazji sprawy, która Jego Świątobliwości jest nad wyraz drogą, Papież czuje się szczęśliwy przesłać — jako rękojmię łask Bożych — Tobie, Ks. Przewodniczący, Członkom Komitetu i wszystkim, co przyczynią się do rozpowszechnienia rzecznej pamiątki, szczególniejsze Błogosławieństwo Apostolskie.“

Co na to „Polska Zachodnia“, która chce uchodzić za pismo katolickie? Ciekawi jesteśmy, czy „Polska Zachodnia“ ten list przedrukuje. Poza tem pismu, nieuznającemu „Cudu nad Wisłą“, powiemy jeszcze jedno: Szkoda, że naczelnny wódz nie „kazał“ stanąć w Kijowie. W tym wypadku „Cud nad Wisłą“ byłby niepotrzebny. W. R.

Jura i Jonek.

Jura: Pięknie cie witom. To je dziwne lato z tą pogodą. W maju i w czerwcu i przez kąsek lipca taki hroznucie gorka, że nie było lza wydzierzyć, a oto teraz rontem leje i leje, że jeden nie wyskumo, skąd sie tam we wyrchu telowno woda biere.

Jonek: Uż ani o tem nie rozmyślom ani nie rządze, bo mom na jednych gónach owies leżec na pokosach, uż to je czorne jak ziemniaczano nać na morcina, na drugich gónach jeszcze stoi, wypłókany nadobrze, jak nieprzymierzając jaki pulyr po trzydniowym durchmarszu, kończy na już hola okwitła, od spodku zaczyna gnić, groch trzeja wybierać, je po kalwaryjskim odpuscie, to już po insze roki było downo wszycko obili we stodole, nikiedy bai wymłócone, bartłomicja na karku, to już były wszycki ścierniska spodorane, a latoś je wszycko na nejmieni o dwa tydzień zadzierżane. Cóżes porobił przez ty pluty?

Jura: Bylech na wandrze. Jeden dzień toch wiesielowol.

Jonek: Kany? Dzisz go, jak sie kany może dorwać do jakigo lepszygo kaska, to idzie som, nic człowiekowi nie rzeknie, by też tam cosi spsobniejszego i maśniejszego porwoł...

Jura: Po piersze ech sie tam nie proł, anich tam wiela do wańtucha nie wdzioł, bo mom ten dolinek chaterny, za drugi anich do hyrtonia nie wloł, bo trónek był cienki i niegodzony, bo ta cieszyńsko brynda, gor po dziedzinach, nima do

picio, a za trzeci mie to kupe piniędzy kosztowało, zieleznica, trangielt kuczerowi tam i spadki, prezent zenichom, skłodka na kucharki, na bioły winiec, to było sakompikom godnie grejcarów, ze stówki niewiele zustało.

Jonek: Kanyś to tak opływoł?

Jura: W dziedzinie za kiczycami w bok, co tam je pore takich bob, co umią porządnie na języku trzepać, tuż sie nazywo obaby.

Jonek: Kany cie też tam do tego żabigo kraju świńsko noga zaniosła?

Jura: Pytali mie żyniszy na staroste, bo on sie dycki głusi ku mnie, je to pokrewieństwi, ale pozdaleki, jakosi dziesiąto woda z pieczek, ech sie wszemożnie wymowioł, ale marne wołani, musiołech obiecać iść. Ale to ci tam było dziwne. W dwóch obensciach po lewej stronie Wisły sie tam roznimogły świni na pryszczycy, ale kurszmidzi to hnet wykuryrowali. Ja ale roztomiły Jurku, prawi mi jeden stateczny gazda, jak my jechali z kościoła do domu na małowielką przegryzke, na muzyke muszemy iść spadki na prawą strone Wisły hen do tej karczmy, tu oto w tej gospodzie, pokozoł mi ją, nie śmie być czakaczka, bo przyszeł z wyrchu zakoz z wóliwa tej świński nimocy.

Jonek: Ty se lejesz po błanie, cóż to za głupio rzecz? Kie już nimoc była wykuryrowano, to po kigo grzecha taki zakoz?

Jura: Na pytej sie. Jo też nie wiem; wyrządzali mi tam, że skyrz tej pryszczycy zakozali po lewej stronie Wisły wszycki uciechy, ale po prawej stronie było wszycko dozwołone. Mieli tam

fajermani lampartyj po prawej stronie rzyki, przyszło hók ludzi ze wszyckich dziedzin, bai z tych, co tam kiesi była świńsko nimoc, to nic, to było lza...

Jonek: Czy se ci hewirocy myślą, że sie świńsko nimoc utopi we Wiśle, jak ludzie pójdą przez most czy co? Wiecie ludkowio, to zaś kjerysi strzelił bez prochu.

Jura: Jak powiadom, musieli my iść do gospody na te czakaczke na prawą strone rzyki, choć to było kęs cesty, a błota do pół jikier, bo na muzyke po lewej stronie Wisły nie było pozwolenio; jesszczeh se myśloł, czy tam nie postawią jakigo postu, co bedzie wszyckich ludzi wganiol do wody, aby sie okapali i świńską nimoc puścili Wisłą dali aż do Krakowa lebo Warszawy. Ale na ty bogi przeca nas to omiyno. Na chwilekch tam posiedziol przy czakaczce, zol tam je dości mały, porządziłech ze znomymi, a ku wieczoru mie dali odwieżć na sztacyjon. Coch chcioł rzyc, a nic nie dać... Ja, był też tam jeden znomy z tej pierścieniowej dziedzin, mi tam długo wykłodoł o komandancie fajermonów, że mu cosi z rachonkami za motorową szpryce nie pasowało i że tam chcą odebrać zgrode temu najemnikowi, co tam telowne piniądze wlożył do tego, alech to wszycko pozapominoł, bo było kupa tej rzeczy kole tego.

Jonek: Na stare roki to już ta pamięć je jak przetak, człowiek usłyszcy to tu, to tam dycki cosi nowego, a nic dobrego, jednem uchem to weńdzie, a drugim wyńdzie. Wykłodołes o wie-

Spółdzielnie a społeczeństwo.

„Spółek ani djabeł nie chce“, takie słyszy się często przysłowie, — czy słusznie lub niesłusznie, to chciałbym tu omówić. Otóż jednym słowem niesłusznie, bo z tych spółek ani djabeł nie chce, ale o dobre spółki nie kto inny, jak djabeł się kusi. Najlepszy dowód, że kiedy spółdzielnia zaczyna się w jakiejś miejscowości dobrze rozwijać, to wszystko się na nią sprzyśnięcie, byleby zachwiać jej byt.

W pierwszej linii czynnikami, który decyduje o losach spółdzielni n. p. rolniczo-handlowej, to prywatna konkurencja, nieznamość fachu i nieprzestrzeganie statutu przez Zarząd i Radę Nadzorczą danej spółdzielni, a w końcu bagatelizowanie sobie całej spółdzielni, a przede wszystkim walnych zebrań, przez członków spółdzielni.

A teraz przykłady. Pierwszą spółdzielnią, do której się to odnosi, był Konsum Nauczycielski w Cieszynie, dalej spółka „Las“, spółki „Kresy“, „Świt“, „Apros“, „Zem“, a ostatnio „Ziemia“, o którą najwięcej narobiono hałasu, ponieważ członkowie mają uścić dopłaty udziałowe, podczas gdy w „Konsumie“, „Lesie“, „Świcie“, „Kresach“ i t. d. członkowie potracili tylko włożone, często grube sumy pieniężne. O tych spółdzielniach korespondent „Głosu Ludu Śląskiego“ nie wspomina, pisze natomiast o „Ziemie“ i winę za upadek „Ziemie“ zwała wyłącznie na p. posła Palarczuka i p. Brannego, nie chcąc nic wiedzieć o tem, że wszystkie miarodajne czynniki zawiniły w gospodarce w „Ziemie“, a funkcjonariuszami „Ziemie“ byli wówczas między innymi dyrektor Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego w Cieszynie p. Stanek i p. poseł Junga. Trzeba być człowiekiem sprawiedliwym, przedstawić sprawę obiektywnie, a nie szkalować niewinnych ludzi.

Ilustracją gospodarki dawnych dyrektorów „Ziemie“ jest fakt, że kiedy przed rokiem na walnem zebraniu Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego w Cieszynie, na którego czele stoją p. Stanek i p. Junga, ośmielili się na słuszną krytykę Banku ks. dziekan Galuszka, ks. prof. Brzuska i p. poseł Palarczyk, zostali z Banku za to wykluczeni, a ostatnio przed dwoma miesiącami usunięto z tegoż Banku prezesa Rady Nadzorczej p. prof. Bogocz i członka Rady Nadzorczej p. prof. Nohela tylko za to, że zrobili tam cesarskie cięcie...

Lecz dajmy temu spokój, a uprzytomnijmy sobie, co by było na Śląsku, gdyby nie istniała centrala pieniężna Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie wraz z kasami Raiffeisena. Panowałaby taka lichwa pieniężna, która niszczyłaby życie rolnika, tak jak gruźlica niszczy życie ludzkie. A co by było, gdyby na Śląsku nie istniały spółdziel-

sielu. Jo na ty wiesiela nie rod chodzę, bo noród dzisiajszygo dnia choć je bieda, niepotrzebnie na ty wiesielni gościny wydowo kupe piniędzy.

Jura: To je prawda, a to wszystko gwóli głupi hyry ludzki, a z kapsy idą sta a bai tysiące, co sie za jeden abo dwa dni przeje i przepije. Juzech pore razy ludziom radził, rzecy: raczy se ty piniądze schowejcie, abo ich dejcie żenichom, by se pokupili co potrzeba do kuchynie i do chałupy, dyć są goli jak tureccy święci, daremne; — prawi mi jedna hyrno gaździno: jo sie nie dom zawstydzic, sąsiod miod, jak wydowol cere, 70 wiesielników, jo ich muszę mieć więcej, aspoń sztyrycet por, niech kosztuje co chce, jo mu przeca pokożę, gdo mo wyrch.

Jónek: Przegrzeszono jałowo pycha, to zabijają na taką wyżyrkę cieie, szrócioka, z ro gęsi, zo kaczek, trzyczet kurcząt, pore królików i kany jeny kigo grzech, trónek sie leje potokami, dzisio ryc, a jutro nic.

Jura: No a teraz sie nauczyli z pańska wiesielować, tego hańdowni nie było, pieką na wysłózki roztomańte kołoczyczki, cukerwerki i roztołiczne babry i dziwy, to wyńdzie na to pore kłobuków cukru, pore kili rozynek, mangli i inszych takich kramów, ze dwa miechy mąki nulk, na czy to trzeja? A nikiedy jeszcze nie smerdzi grejcarem, to sie na ty wszyscy kumedyje pojcho pore stówek. Nielepi nie zbierać ani pierszego družby ani drugi družki, ani telownych wiesielników, żeniszy i dwo świadkowie, troche sie pō ślubie ucieczyć w chałupie bez wielkich hańdamaszów i po końcu.

Jónek: Toć tak, ale synku mie sie zdo, ze świata nie przerobiemy. Je jednak hyrnych i głupich ludzi kupa. Sergust!

nie spożywcze robotnicze i rolnicze. Jednem słowem nędza i niewola gospodarczą.

Bankructwo tej lub owej spółdzielni, to kropla w morzu, jeżeli uwzględnimy korzyści, jakie spółdzielnie przynoszą społeczeństwu. A co zrobić, aby zapobiec bankructwom spółdzielni? Nasamprzód nie zakładać spółdzielni lekkomyślnie, bez inicjatywy zdołu, a jeżeli spółdzielnia istnieje i rozwija się, walić pasorzytów i złodziei w lewo i prawo, choćby przy pomocy prokuratury. Członkowie powinni jednak pamiętać, że oni są przede wszystkim winni każdemu bankructwu spółdzielni przez to, że nie chodzą na walne zebrania i pozwalają na to, że garstka ludzi spółdzielnią rządzi.

Życie ludzkie płynie jak woda i żadna siła nie jest w stanie powstrzymać, ani nawet bankructwo tej lub owej spółdzielni. Jedni giną, drudzy tracą majątki, a inni przechodzą nad tem do porządku dziennego, bo wiedzą, że tylko spółdzielczość może skutecznie zwalczać kapitał kapitałem i przez to podnieść lud i uczynić ludzi zadowolonych, którzyby nietylko pracowali w pocie czoła, ale byli również w stanie zaspokoić swe potrzeby życiowe.

JANTEK Z BUGAJA.

(ANTONI KUCHARCZYK.)

Trzydzieści lat mija, kiedy „Gwiazdka Cieszyńska“ zamieściła skromny wierszyk nieznanego jeszcze wówczas poety, ukrywającego się pod pseudonimem Jantek z Bugaja. Nikt wówczas nie wiedział, że autorem jego skromny, prosty chłopak wiejski, obdarzony talentem, mający stać się chłopem-poetą.

Urodził się w Bugaju w Wadowickim w r. 1874. Wyrósł w warunkach trudnych, w biedzie, w nieprzerwanym borykaniu się z szarą dolą chłopca małego. Po ukończeniu szkoły powszechnej pasał krowy, a za zaoszczędzony grosz sprawił sobie skrzypce. Z czasem stał się sławnym grajkim w całej okolicy, bez którego nie mogły się odbyć dożynki, zabawy czy wesela. Grywał na nich, a za wygrany grosz kupował książki i czytał je zachłannie. Następnie jął układać okolicznościowe wierszyki, doskonalać się coraz bardziej w technice ich tworzenia. Można sobie wyobrazić radość młodego poety-samouka, kiedy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ ujrzał swój pierwszy wiersz. Odtąd nabrał pewności i zaufania w własne zdolności twórcze, zaczął swoje piosenki i nowele zamieszczać w pismach ludowych, coraz to lepsze i pociętniejsze. Jego twórczością zainteresowali się tacy poeci, jak Lucjan Rydel i Marja Konopnicka, którzy zachęcali go do pracy. Dzięki staraniom Lucjana Rydla wydał pierwszy tomik poezji p. t. „Białe kwiaty z chłopskiej chaty“. W Marji Konopnickiej znowu znalazł iście matczyne serce, wspierające go w podjętym wysiłku.

To też nie dziwota, że, zapatrzony w wzór swej opiekunki i nauczycielki, przejął jej technikę wierszowania, jej stylizowaną prostotę w wyrażaniu uczuć, przetworzył je w swój odrębny styl, więcej szczerzy i głębiej z serca wywodzący się.

Poza tem wydał drugi tom poezji p. t. „Wiersze, piosenki — z naszej wioski“, wydane nakładem Biblioteki Macierzy Polskiej, oraz zbiór poezji p. t. „Wiejskich piosenek czar — na grunwaldzki dar“, nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Oprócz tego tworzył mnóstwo wierszy okolicznościowych, porzucanych dzisiaj po licznych pismach, poczynając od „Gwiazdki Cieszyńskiej“, a skończywszy na amerykańskim „Dzienniku Chicagowskim“ (Związkowym), pisał nowele i humoreski, a ostatnim jego tomikiem poezji była książeczka p. t. „Z łąk i pól“, zaopatrzona przedmową poety i malarza Włodzimierza Tetmajera.

Dzisiaj, w roku jubileuszowym twórczości Antoniego Kucharczyka, w 30-lecie jego zbożnej pracy poetyckiej, zastanowić nam się wypada nad znaczeniem jego w literaturze polskiej.

Autor „Z łąk i pól“ jest poetą z Bożej łaski. Jego twórczość nie dosięgała tego wirtuozostwa, co twórczość Konopnickiej, Rydla lub Tetmajera, piewów doli chłopskiej. Lecz za to piosenki jego są więcej szczerze, bezpośrednie, proste i serdeczniejsze. Kiedy czytamy którąkolwiek z piosenek jego, odczuwamy to wszystko tak samo, jakbyśmy słuchali śpiewu skowronczego; pieśń Jantka z Bugaja trafia w serca nasze, boć z serca jego wywodzi się. Trafnie określił cechy jego twórczości Włodzimierz Tetmajer w przedmowie do ostatniego tomiku piosenek „Z łąk i pól“:

„... Jantek z Bugaja ma głowę pełną myśli, duszę pełną wrażeń z zewnętrznego świata, serce pełne miłości ziemi, ludu, słońca, zbóż i wsi. Więc śpiewa dlatego, bo śpiewać potrzebuje i musi, bo pieśń jest jego życiem, jego radością w szarej dobie życia.

Ciesz go pieśni i dzieli się tą radością z braci, mi, wołając: „Żebyście wy, Bracia moi, wiedzieli...!“ Ciesz go, bo wieś rodzinna mówi doń i mówi stare chaty i znojem użyźniony zagon roli. Ciesz go pieśń, bo:

*Ma ci serce takie gorące,
Żeby nim ogrzał piersi tysiące,
Co dla Ojczyzny ostygły lodem.“*

Życie naszego poety nie jest różami usłane. Mimo uznania i rozgłosu, jakie sobie wyrobił, jego prace, borykać się musi z tą iście przysłowiową szarą dolą chłopską, dotykany niepowodzeniami życiowymi, chorobą swej umiłowanej żony i syna, wiodący na niewielkim kawałku roli żywot, graniczący z niedostatkiem.

Dlatego też grono dobrych ludzi zawiązało się w komitet, mający na celu przyjąć z pomocą zacnemu Jubilatowi, ażeby ulżyć w jego ciężkim położeniu materialnym. Poniżej zamieszczamy odezwę Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Wadowicach, w nadziei, że trafi ona do serca naszych Czytelników, żywiących życzliwość do znanego im z naszego pisma Jantka z Bugaja, — autora pięknych wierszy i pełnych humoru listów do Jury i Jónka. W następnym numerze rozpoczniemy listę ofiar na rzecz Jubilata, do której — mamy nadzieję — zapiszą się wszyscy sympatycy tego bliskiego nam Ślązakom poety ludowego.

ODEZWA.

Znany szerokiemu ogółowi poeta ludowy Jantek z Bugaja, rodak i chluba naszego powiatu, obchodzący w bieżącym roku 30-lecie swej pracy pisarskiej. Położył on wielkie zasługi w szerzeniu oświaty między ludem wiejskim, krzepiąc nasze serca w ciężkiej doli swemi pieśniami i powiastkami. Dziś Zaczynają Jubilat, przygnębiony nieszczęściami rodzinnymi, znajduje się w b. ciężkim położeniu materialnym, więc obowiązkiem naszym jest przyjąć Mu z pomocą finansową i dać ten dowód uznania dla Jego pracy i wielkich zasług w dziedzinie piśmiennictwa ludowego.

Zwracamy się przeto do wszystkich ludzi dobrej woli i sympatyków Jantka, by pośpieszyli z datkami wedle możliwości na ufundowanie Mu daru.

Wszelkie kwoty na ten cel prosimy nadsyłać do biura Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Wadowicach.

Z a K o m i t e t:

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Wadowicach.

Metody i praktyki

Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach przy obsadzeniu posad kierowniczych szkół.

Laicy w sprawach wychowania publicznego sądziliby, że jedynym, decydującym czynnikiem, kto z nauczycieli i na jakie się on nadaje stanowisko, będzie stopień doksztalcenia i rutyny, zdobyty w zawodzie nauczycielskim. Inspektor szkolny w Bielsku miałby dlatego rację, kiedy mawiał, że młodsze siły nauczycielskie są praktykantami na nauczycieli, a zostaną nauczycielami dopiero po dłuższym okresie czasu przez praktykę i doświadczenie. Władze szkolne wymagają nawet od kierownika szkoły, aby on był przede wszystkim dla podwładnych mu sił nauczycielskich instruktorem i doradcą w trudnych i zawiłych nieraz wypadkach życia szkolnego.

Innego zupełnie zdaje się być zapatrywanie nasz Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach, bo na stanowisko dyrektora szkoły wydziałowej w Czechowicach mianował p. A. Bosowskiego, nauczyciela w 29 roku życia, a w 7-ym roku praktyki nauczycielskiej, odliczywszy 2 lata, spędzone na kursach za płatnym urlopem, choć do konkursu stanęli nauczyciele z 15 do 25 lat służby zawodowej. Zasługi jakieś osobliwe nie mogły również odegrać roli, bo na nie p. Bosowski nie miał jeszcze czasu. Na to stanowisko dyrektora upatrzył p. Bosowskiego p. insp. Matusiak, a przeprowadził go przy wyborze w Radzie gminnej w Czechowicach o przygniatającej większości socjalistycznej wiceburmistrz z partji P. P. S. p. nauczyciel Ciejką.

Nawiasem wspominamy, że i p. Ciejka został przed paru dniami przez czechowicką Radę gminną głosami socjalistów wybrany kierownikiem 7-klasowej szkoły II; tem gładziej to poszło, bo do konkursu na tę posadę nikt z nauczycieli nie stanął z przeświadczenia o bezskuteczności zabiegów.

Wracając do szkoły wydziałowej w Czechowicach, zaznaczamy, że to szkoła, mająca chlubną przeszłość; założona w czasach przedwojennych przez Towarzystwo Uniwersytetu Jagiellońskiego w celu podjęcia walki z władzami i potężnymi nacjonalistami Nordmarku, była placówką bojową, której kierownictwo powierzano T. S. L. najwytrawniejszym i najdoświadczeńszym pedagogom. Wydział Oświecenia Publicznego nie wziął więc ani na moment pod uwagę, jakie stanowisko będzie miał młodziutki dyrektor wobec posiwiących w zawodzie a podwładnych sobie sił nauczycielskich; pominął praktyki dotychczasowych patronów szkoły T. S. L., a co najsmutniejsze, zignorował moralę, wypływającą z szacunku dla wieku i oddanej już dobrej pracy.

Pomija się też stale Radę Szkolną Powiatową, w której czynniki obywatelskie i nauczycielskie mają zabrać głos.

Jan Pobożny, poseł na Sejm śląski.

Modlitwa Pańska.

(Ułożył wraz z melodją: ś. p. ks. dziekan Teodor Józef Schmidt, proboszcz w Zarzeczu.)

Ojcze nasz, któryś jest w niebie.

Do Ciebie, Boże mój,
Poglądam w uciśnieniu;
Bo Syn przedwieczny Twój
Zaświadczył w Twem Imieniu:
Że nas w opiece masz;
By każdy w swej potrzebie
Zawołał: Ojcze nasz,
Który przebywasz w niebie!
Do Ciebie — do Ciebie —
Który przebywasz w niebie.

Święć się Imię Twoje.

Najświętsze Imię Twe
Niech wychwalone będzie;
Przetoż postęпки złe
Wypłenić chcemy wszędzie;
Wypędzać duszy trąd,
I bluźnierskie zepsucie,
By człek, — mijając błąd, —
W prawdziwej trwał pokucie,
W pokucie — w pokucie —
W prawdziwej trwał pokucie.

Przyjdź królestwo Twoje.

Syn Twój łaskawy sam
W naukach Swych zbawiennych
Zgotował drogę nam
Do skarbów nieprzemiennych;
Daj nam pobożnie żyć
Pod tarczą Twej opieki,
I kiedyś z Tobą być
W królestwie Twem na wieki!
Być z Tobą — być z Tobą
W królestwie Twem na wieki.

Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.

Niebios mieszkańcy czczą
Rozkazy Twoje, Panie,
I stale śpiewają:
Twa wola niech się stanie!
Ułatwiał wszelki trud,
By wolę Twą na ziemi
Chętnie wypełniał lud
Ze wszystkimi Świętymi!
Wypełniał — wypełniał
Ze wszystkimi Świętymi.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Ty, Boże, który wiesz,
Że z łaski Twej żyjemy,
Najlepiej rozumiesz,
Czego potrzebujemy:
Mocą Twoją ochraniaj
Nas od wszystkiego złego,
I szczerą ręką daj
Nam chleba powszedniego!
Daj chleba — daj chleba —
Nam chleba powszedniego.

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy
naszym winowajcom.

Wieleśmy zawinili,
Przez mnogie nasze złości,
Tak często dostąpili,
Twey bezbrzeżnej litości;
Dopomóż grzesznikom,
By Cię naśladowali
I swym przeciwnikom
Ze serca przebaczała,
Ze serca — ze serca —
Ze serca przebaczała.

I nie wódz nas na pokuszenie.

Kiedy zdradliwa noc
Pokusy nas obłęza,
Niech złego ducha moc
Nad nami nie zwycięża;
Wspomagać Boże nas,
Nie karz w grzechowej winie,
Bądź z nami w każdy czas,
Zwłaszcza w śmierci godzinie!
Bądź z nami — bądź z nami —
Zwłaszcza w śmierci godzinie!

Ale nas zbaw ode złego amen.

Ach, wieleż cennych lat
Zmarniliśmy grzechami!
O, Panie, ratuj świat,
Miej miłosierdzie z nami!
Abyśmy w łasce Twej
Błogo kiedyś zasnęli
I po prawicy Twej
Wśród wybranych stanęli
Na wieki — na wieki —
Wśród wybranych stanęli.

Przegląd polityczny.

Sejm śląski zbierze się we wrześniu. Wojewoda śląski dr. Grażyński odbył dnia 18 b. m. konferencję z marszałkiem Sejmu Wolnym w sprawie budżetu śląskiego i w sprawie zwolnienia posiedzenia Sejmu śląskiego. W tej sprawie odbędzie się w piątek posiedzenie konwentu seniorów. Sejm śląski zbierze się prawdopodobnie w pierwszych dniach września.

Centrolew rozpoczyna jesienny sezon polityczny. Po dłuższej przerwie wakacyjnej komisja porozumiewawcza Centrolewu odbyła we środę, 20 b. m. trzygodzinne posiedzenie, na którym rozpoczęto jesienną działalność stronnictwa opozycyjnych. Głównym przedmiotem obrad była kwestja terminu zgłoszenia wniosku do P. Prezydenta Rzplitej o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Łącznie z tą kwestją rozważano projekt zorganizowania kilkunastu wspólnych zgromadzeń Centrolewu w 19 ośrodkach kraju. Zgłoszenie wniosku o zwolnienie sesji przewidziane jest na dzień 2 września zorganizowanie zgromadzeń na niedzielę, 14 września, a więc w przeddzień upływu terminu 15-dniowego, w którym P. Prezydent ma odpowiedzieć na petycję.

Dodatni bilans handlowy w lipcu. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono w lipcu b. r. do Polski 310.258 tonn towarów o wartości 195,308.000 zł. Wywieziono 1,601.351 tonn o wartości 197.776 tysięcy zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lipcu b. r. wynosiło 2,468.000 zł (w czerwcu bilans był bierny z niedoborem 8,094.000 zł). W porównaniu z czerwcem zwiększył się przywóz o 17,940.000, wywóz o 28,502.000 zł. Najsilniej wzrósł wywóz artykułów spożywczych o 13 milj., drzewa o 5.4 milj., węgla o 4.4 milj. zł.

Setna rocznica urodzin cesarza Franciszka Józefa. Setna rocznica urodzin zmarłego cesarza Austrii i króla Węgier Franciszka Józefa, przypadająca na dzień 18 sierpnia b. r., była obchodzona w Budapeszcie bardzo uroczystie. W bielej kaplicy koronacyjnej prymas węgierski kardynał Seredyi odprawił mszę św., której wysłuchali członkowie b. rodziny cesarskiej, przedstawiciele rządu, oraz wiele wybitnych osobistości świata politycznego. Regent Węgier Horthy złożył wieniec u pomnika cesarza Franciszka Józefa i wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że zmarły cesarz i król Franciszek Józef był wzorem cnót żołnierskich i że pod jego panowaniem Węgry przeżywały okres prawdziwie pokojowego rozkwitu. Franciszek Józef — tak oświadczył

regent — nigdy wojny nie chciał. Monarchja austro-węgierska wciągnięta została w wir wojny i klęski nie przez winę cesarza, lecz przez rozbieżność różnych osobistych interesów.

Niemcy chcą obniżyć ceny. W komisji polityczno-gospodarczej Rady gospodarczej Rzeszy sekretarz stanu dr. Trendelenburg w dłuższym przemówieniu uzasadniał zamierzenia rządu niemieckiego w sprawie nowego uregulowania kwestji kartelów. Podczas gdy ceny surowców i produktów rolnych — powiada Trendelenburg — znacznie spadły, ceny wyrobów gotowych pozostały te same. W fakcie tym tkwi przyczyna wielkiego bezrobocia wogóle, szczególnie zaś w Niemczech, gdzie jest ono połączone z kryzysem. Rząd Rzeszy uważa więc ogólną redukcję cen za rzecz pierwszorzędnej wagi.

Zatarg turecko-perski. Azja jest od dłuższego czasu źródłem ciągłych niepokojów. Obok wiecznic gotującego się kotła chińskiego i pełnych zarzewia buntu Indyj powstał obecnie nowy konflikt między Turcją a Persją. Konflikt między temi dwoma państwami spowodowany został tem, że wojska tureckie przy tłumieniu powstania Kurdów przekroczyły granicę perską. Kurdowie są narodem, liczącym trzy miliony głów, a zamieszkałym w górach na pograniczu turecko-perskiem. Jest to naród bitny i niespokojny, nie znośący nad sobą żadnej władzy. Niedawno wybuchło zbrojne powstanie Kurdów, skierowane przeciwko Turcji. Ponieważ Kurdowie uzbrojeni są w najnowsze angielskie karabiny ręczne i maszynowe, przypuszcza się, że ruch ten inspirowany jest przez Angliję, która niezbyt życzliwie okiem spogląda na szybko rozwijającą się pod rządami Kemala-paszy Turcję. Wojska tureckie biją jednak powstańców i posuwają się zwycięsko włąb zbuntowanego kraju. By móc dojść do kryjówek Kurdów, Turcy mimo protestu rządu perskiego przekroczyli granicę perską, co spowodowało ostry zatarg z tem państwem. Ambasador turecki w Teheranie został nagle odwołany. Podczas gdy oba rządy wymieniają między sobą noty dyplomatyczne, utrzymywane w ostrym tonie, z Persji przybywają wciąż nowe szczepy kurdyjskie na pomoc walczącym powstańcom. Nie sądziemy jednak, by zatarg dyplomatyczny persko-turecki doprowadzić miał do zbrojnego konfliktu, gdyż oba kraje mają zbyt wiele wspólnych interesów i zbyt wiele wrogów, aby się wzajemnie osłabiać. Inna rzecz, że intrygującym w Azji mocarstwom europejskim, jak Anglii i Rosji, wojna taka byłaby może na rękę, gdyż w mętnej wodzie zawsze dobrze ryby łowić.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 20 sierpnia: Warszawa: korony czeskie 26.44, franki szwajc. 171.33, dolary 8.90. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.70.

Giełda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano w Polsce następujące ceny zboż: żyto 17.50 do 23, pszenica 31—40, owies 21.50—28, jęczmień 21—27.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w lipcu b. r. Miesiąc lipiec wykazuje dalszy wzrost kapitałów, złożonych na rachunkach oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności. W ciągu miesiąca sprawozdawczego pozyskała PKO zł 8,716.506 nowych wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych w dniu 31 lipca osiągnął sumę 196,512.761 zł, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji, sumę 229,338.977 zł. Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła również liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca lipca b. r. wydała P. K. O. 19.570 nowych książeczek. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 31 lipca 495.564, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji, 536.706.

Hajdamacy palą zboże polskie. W ostatnich tygodniach zdarzają się w Małopolsce Wschodniej liczne wypadki pożarów, których ofiarą padają sterty zboża polskich właścicieli dworów. Nie ulega wątpliwości, że pożary te są dziełem zbrodniczych podpalaczy, rekrutujących się z szeregow antypaństwowej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Policja otrzymała specjalne instrukcje celem przeciwdziałania tym aktom sabotażu ukraińskiego.

Dożynki u P. Prezydenta Rzplitej. W niedzielę, 17 b. m. odbyły się w Spale, siedzibie let-

niej P. Prezydenta Rzplitej, uroczystości dożynkowe, które mimo zmiennej pogody zgromadziły ponad 12.000 osób z wszystkich okolic Rzeczypospolitej. Święto dożynkowe rozpoczęło się o godz. 10.15 mszą św. polową, którą celebrował kapelan przyboczny P. Prezydenta ks. prałat Bojanek, poczem biskup częstochowski ks. Kubina wygłosił podniosłe kazanie. O godz. 13 rozpoczęła się przed P. Prezydentem, w którego towarzystwie znajdowała się p. Mościcka, członkowie rządu z premierem Sławkiem, ks. biskup Kubina i generalicja, defilada barwnego pochodu delegacji z całej Polski. Na czele korowodu kroczył starosta dożynkowy w otoczeniu grupy Podhalan z orkiestrą góralską, poczem kroczyły grupy symbolizujące prace rolnika, wszyscy w strojach ludowych. Barwny korowód trwał przeszło godzinę. O godz. 15.30 odbyło się wręczenie wieńców P. Prezydentowi przez delegacje poszczególnych grup regionalnych, także z Śląska Cieszyńskiego. Delegacje, wręczając wieńce, wykonywały okolicznościowe oraz tradycyjne śpiewki. Po wręczeniu wieńców nastąpiły tańce i zabawa ludowa. O godz. 21.50 odbyła się w hali sportowej przy udziale P. Prezydenta wspólna biesiada. W czasie obiadu chóry regionalne wykonały szereg utworów. W czasie popisów park spalski był obficie iluminowany ogniami sztucznymi.

Bezczelny oszust w roli kierownika robót. Przed 3 tygodniami w miejscowości Jeszuny w Woj. wileńskim zjawiał się jakiś młody człowiek z teczką i rozpoczął werbować robotników do budowy drugiego toru na linii Wilno-Lida. Zebraawszy około 200 ludzi, przystąpił do rozszerzania toru. Wypłatę za robociznę uskutečnił kwitami, zaopatrzonemi w pieczętkę wileńskiej dyrekcji kolejowej. Kwity te robotnicy wymieniali na towary u kupców w Wilnie i Jeszunach. Przed dwoma dniami kierownik robót nagle znikł, zadłużwszy się poprzednio u kupców na 50.000 złotych. Teraz wyszło dopiero na jaw, że pieczęcie na kwitach były sfalszowane, a o robotach przy budowie drugiego toru na linii Wilno-Lida nikt nie wiedział. Oszust poza tem pobrał od robotników większe zaliczki gwarancyjne. Bezczelnego szantażystę poszukuje obecnie policja.

Przeczcucie śmierci. W austriackim miasteczku Neusalz umarł 61-letni maszynista Józef Trunk, który już dawno przepowiadał, że czeka go śmierć z końcem lipca. Wymówił więc swe mieszkanie, rozdarował między przyjaciół całe swoje meblowanie tak, że w zajmowanym przez niego pokoju znajdowało się tylko łóżko. Poczyniwszy wszystkie przygotowania, udał się

Sonet.

*Tak im się wiodło, tak byli szczęśliwi,
Że aż sąsiedzi patrzeli zazdrośnie
Na to ich szczęście. (Niechże was nie dziwi
Ta wada ludzka, co w niejednym wzrośnie*

*Nad inne cnoty. — Bo prędzej roztkliwi
Ludzi niedola bliźnich, niż radośnie
Rozśmiane oczy: tak mało życzliwi!!) —
Tak im się wiodło, aż naraz w przedwiośnie —*

*Rzecz nie do wiary! — bańka szczęścia przysła
I grom uderzył w wyniosłą kolumnę:
Z ostatniem tchnieniem na rękach mu zwisła;*

*Nad domek jego — przedkładając trumnę;
Nad miłość cichą, której była głodną —
Ciszę mogiły lodowato-chłodną...*

ALBATROS.

jeszcze do przedsięwzięcia pogrzebowego, gdzie zapłacił za swój pogrzeb. Powróciwszy do domu, położył się do łóżka, a wezwany lekarz stwierdził uwiad starczy. W przeciągu następnego dnia Trunk coraz bardziej opadał z sił i wreszcie wkrótce po południu zmarł.

Katastrofalne upały w Stanach Zjednoczonych. Od dwóch miesięcy Stany Zjednoczone nawiedzone są katastrofalną suszą i upałami, wahał się od 40 do 45 stopni C. Upałów takich nie notowano tam od dziesięciu lat. Od szeregu tygodni nie spadła ani kropla deszczu tak, że rolnictwo znalazło się w obliczu klęski. Większość zbiorów została bezpowrotnie zniszczona. Prezes związku farmerów donosi prezydentowi Hooverowi, że susza i upały przybrały rozmiary katastrofy, która zagraża dwom trzecim całych Stanów. Zboża są zupełnie zniszczone, a trawa na łąkach i pastwiskach wyschła, wskutek czego zamarla hodowla bydła, a rolnicy znaleźli się w położeniu katastrofalnem. Na wschód od Mississipi szaleją olbrzymie pożary lasów. Departament gospodarstwa rolnego w Waszyngtonie wydał urzędowy komunikat, według którego 700 milionów buszli (245 milj. hektolitrow) kukurydzy uległo zniszczeniu wskutek trwającej posuchy, co równa się 25 proc. całych zbiorów. Od 28 lat nie notowano tak małych zbiorów kukurydzy. W Nowym Jorku oraz w innych większych miastach nastąpił niebawmy wzrost cen na artykuły żywnościowe, dochodzący do 25 proc. Jakkolwiek ze

stanowiska producentów rolnych sytuacja jest krytyczna, to z innego punktu widzenia posucha przyniosła także pewną korzyść, a mianowicie została rozwiązana kwestja nadprodukcji zeszłorocznej. Wielkie zapasy zboża i bawełny znajdują obecnie niewątpliwie nabywców.

Manja zwarjowanych rekordów. Gazety amerykańskie donoszą o całym szeregu nowych zwarjowanych rekordów. Oto w Oak Parku na rozkaz rodziców ukończyli swój rekord siedzenia na drzewie przez 3 dni dwaj 16-letni młodzieńcy Corcpatrick i Harris z Chicago; obaj otrzymali po 4 i pół dolara. Rekord ten jednak został pobity. Oto dwaj bracia Thomas w Muskagee (w Oklahomie) siedzą już 140 godzin na swem drzewie i zrzucili z drzewa kartkę, że zejść dopiero wówczas, gdy zacznie się nauka szkolna. To siedzenie na drzewach jest nowym sportem Amerykan. Oto 13-letni Farr z Dubuque zasnął na drzewie, spadł, rozbił sobie głowę i walczy w szpitalu ze śmiercią. Inny 14-latek, Fox z Teksas, też spadł z drzewa i złamał dwa żebra. Innemu chłopcu matka odmówiła dostarczenia jedzenia w czasie siedzenia na drzewie. Chłopiec urządził głodówkę na drzewie. Troje dzieci radcy miasta Chicago Jansa (5-, 9- i 11-letnie) huśtały się przez 4 godziny nieprzerwanie na „swingu“ (huśtawce) na podwórzu domu i imiona ich były wypisane w chicagoskich gazetach. W New Jersey jakiś 12-letni chłopak jeździ już czwarty dzień na rowerze, który stoi na miejscu i obraca się na walcu. Dwaj piloci Black i Reichers odlecieli z Roosevelt Field, aby pobić rekord braci Hunter. Postanowili oni pozostać tak długo w powietrzu, aż samolot ich rozleci się w kawałki.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W ciągu miesiąca lipca popełniono w Województwie Śląskiem 58 samobójstw. Z tej liczby 37 samobójstw przypada na bezrobotnych. Cyfry te świadczą o zastraszającym zaniku wiary, przez co ludzie tracą ostoję w ciężkich chwilach.

Ludność Krakowa wynosi obecnie 212.268 osób, w tem 94.748 mężczyzn i 117.820 kobiet. Chrześcijan jest 158.824, żydów 53.744.

Według ostatnich obliczeń w Polsce praktykuje 4394 adwokatów. Najwięcej obrońców prawnych posiada Warszawa, bo 659, przyczem na jednego adwokata przypada 1666 mieszkańców. Lwów ma 573 adwokatów (na jednego ad-

JERZY PROBOSZ.

(12)

Niknące zawody.

(CIAĞ DALSZY.)

Po północy owczarz stary usnął, spał jednak czujnie i skoro pierwsze ptaszki śpiewać zaczęły, on też wstał i ubrał się odświętnie. Oblekł białą koszulę, wyszywaną czerwonym harasem, wzuł nogawice i plecione kopyca, które owinał „nodkaczim“ nowem, opasał się szerokim rzemieniem owczarskim i otoczył pięć razy koło siebie rzemień z nogawic, zwany „gabaryjok“, bruclik też miał z kamelorem, a gunię szumnie w dziesięciopro wólczką lamowaną. Na głowę nałożył czapkę wielką, zwaną „szyrak“, poczem wyjął z pod strzechy trąbę owczarską i nałożywszy ją na szyszki, trąbił długo. Następnie poszedł do lasu i tam uciął obuszkim śliczną jodelkę, którą na środku polany wbił do ziemi. Potem obejrzał sprzęty sałasznicze, zbadał najpierw kociołek miedziany, czy nie jest gdzie przepalony, zobzierał putyrę i gielaty, zaczął wólcować czoszczek, który był obeschnięty, potem przyniósł wody do szaflika i zamoczył czerpaki. Zamoczył też kasek „ręcki“ (żoładek cielęcia), by mieć klog przygotowany. Rozdmuchał węgle i nałożył chrustu, a gdy się płomień pokazał, na polenkę nad ogniem zawiesił klukę z kociołkiem, do którego nalał wody, by się „zleciła“ (zgrzała).

Naraz do przywartych drzwi koleby poczęło coś drapać, to pies jego nadbiegł, bo młody owczarek był pierwszy owce przynął. Za chwilę przynął swe stado stary gazda Marekwica z Andziółki, po nim zaczęły polanę zapętniać jedna grupa za drugą, przynęcając swoje kyrdele. Jasnowanie i dziedzinianie, nie brakło nikogo ze Zaol-

zia, było też kilkunastu gazdów z Jaworzynki oraz Koniakowa.

Starsi gazdowie siadali koło koleby, gwarząc o dawnych czasach, młodszy zaś i dzieci pilnowali owiec, które po rozłace z jagniętami beczwały żałośnie. Nie próżnował też Bosy z Burkiem, pilnowali oni obaj, boć owce, jeszcze nie zmieszane, dzieliły się na grupki i miały chęć w las się oddalić. Dobrą godzinę przed południem kazał Jano koszor umać, kilku parobków poszło w las, przynosząc gałęzi z świeżo rozwiniętego buka, które powtykali między krzasa w koszorze. Potem owczarz poszedł ku jodelce, stojącej w środku polany i gwizdnął na palcu kilka razy, na co owce zbieły się wszystkie w kupę. Jano podszedł ku nim, wywołał swoją „kornutkę“, która, idąc na przedzie, prowadziła cały „kyrdel“ (stado).

Chłopi zanucili „Kto się w opiekę“ i tak wszystkie owce obeszły trzykrotnie z owczarzem wokół jodelki. Zwyczaj ten jest praktykowany dlatego, by się owce kupy trzymały. Potem wpędzono owce do koszora, gazdowie z owczarzem i wszyscy obecni poklekali wokół i odmówili nabożnie kilka Ojcie nasz i Zdrowaś, oraz odśpiewali antyfonę do św. Idziego, patrona bydła i do św. Florjana, patrona od gromu. „Święty Florjanie, patronie, prosz za nas, oręduj za nas, u Synaczka miłego przymów się za nas“ — brzmiały potężnie pienia błagalne, które z szumem jodeł i świerków stuletnich łączyły się i brzmiały niby suplikacje w katedrze, a klęczący gazdowie z kornie schylonemi głowami tworzyli jakby grono zakonne, podobni bowiem sobie byli ubiorem oraz głowami długowłosemi. Potem każdy jeszcze po cichu się modlił i gdy posłyszano głos dzwonu, to jeszcze wszyscy nabożnie zmówili Anioł Pański.

Na tem ceremonje skończono, a na niejednej twarży starszych górali można było widzieć to-

czącą się łzę, bowiem stanęły im żywo przed oczami wszystkie prześladowania, które cierpieli od zaboru sałaszy przez zachłanną Komorę Cieszyńską. Twardej natury chłopca jednak nic nie zachwiało, nic nie pomogły „sztrofy“, więzienie, szykany, a chłop nie wyrzekł się swych pretensyj i nie zapomniał, lecz wieki całe dopominał się swych praw, słusznie mu przynależnych. Tem bardziej co do sałaszy upór chłopów był większy, one bowiem stanowiły pierwotnie kwestję ich bytu.

Dzisiaj już czasy się zmieniły, lecz dla tradycji i dla utrzymania swego stroju starodawnego górale zawsze się sałaszy dopominać będą. Pozwolenie bowiem paszenia w lasach, dane przez Radę Narodową, ograniczano corocznie, zmniejszając teren pasienia, to też nowopowstałe sałasze po bardzo krótkiej radości górali musiano zlikwidować. I tak znikły znów stada owiec z Gańczarki, Dupnego, Losku, Kiczór, Śliwkuli i Baraniej, tak że dziś znów jesteśmy bez sałasza. Każdy obcy, który zobaczy ładny strój górala istebniańskiego, chwali go i podziwia oraz zachęca górali, by swego stroju nie porzucili. Góral teżby tego i bez zachęty nie zrobił, niestety jednak nie ma możliwości bez sałasza swego stroju odnowić, a u władz naszych niestety jakoś brak zrozumienia. Partje znów polityczne wszystkie każdym razem, skoro przyjdą wybory, to na gwałt obiecują i dzielą sałasze, a skoro dostaną głosy od górali i skoro przejdą wybory, to znów cichutko.

A jest możność bez uszczuplenia mienia państwowego tą kwestję rozwiązać. Wierch góry Baraniej nie nadaje się zupełnie na kulturę. Kilku dziesięcioletni las to kosodrzewina, zaś warunki paszy tam są świetne. A czyż 25.000 owiec i 2000 kóz (według statystyki z r. 1853), to nie majątek narodowy, wartający więcej niż nieproduktywny

wokata wypada tam 421 mieszkańców), a Kraków 326 adwokatów.

We wsi Okradzionowie pow. będzińskiego gospodyni Wilkowa popełniła samobójstwo przez powieszenie dlatego, że mąż jej został oszpecony przez amputowanie mu nogi.

W Warszawie, która dotychczas nie posiada krytego dworca kolejowego, ma być wybudowany w najkrótszych latach wielki dworzec centralny. Projekt budowy przewiduje 50 torów. Będzie to jeden z największych dworców w Europie.

W Poznaniu wypadła z okna trzeciego piętra 5-letnia Czesława Klejmanówna, lecz spadając w dół, zawisła sukienką na haku, wystającym na drugim piętrze z muru. Dzięki temu dziecko odniosło tylko powierzchowne zranienia.

Na dworcu w Poznaniu pewien reemigrant polski z Francji dostał nagle pomieszczenia zmysłów i trzymając w ręce paczkę z 2.300 franków franc., zaczął je rozdzielać pomiędzy publiczność. Nawet zegarek podarował, poczem zamierzał otworzyć kufry, by je opróżnić. Policja jednak położyła temu kres i rozdane rzeczy i pieniądze ściągnęła od ludzi i zabezpieczyła.

W powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie cieszą się mieszkańcy nadzwyczajnym urodzajem grzybów, zwłaszcza borowików.

W Czechosłowacji tego roku grzyby są rzadkością. W Pradze płacono za 1 kg grzybów 50 Kcz.

Minister wojsk węgierskich nakazał, aby żołnierzom wydawano na śniadanie nie kawę czarną, lecz tylko mleko. Minister chce w ten sposób osiągnąć cel podwójny: z jednej strony poprzeć rolnictwo węgierskie, z drugiej zmniejszyć import kawy do Węgier.

W okolicach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi we Włoszech, pozostało 800 dzieci bez rodziców, którzy zostali pogrzebani przez gruzy.

Chmury skrzydlatych mrówek napadły na francuskie miasto Dijon i pokryły ulice i domy tak grubą warstwą owadów, że straż pożarna zmuszona była wymiatać intruzów miotłami i nakładać łopatami na samochody ciężarowe.

Liczba bezrobotnych w Anglii po raz pierwszy w dziejach tego państwa przekroczyła cyfrę 2 milionów. Z końcem ub. tygodnia zarejestrowano w Anglii 2,011.277 bezrobotnych.

Rosja sowiecka wydaje na tajną policję zagraniczną rocznie 30 milionów dolarów, czyli około 270 milionów zł.

Największy dom mieszkalny świata buduje się obecnie kosztem 25 milionów dolarów w Nowym Jorku. Zawierać będzie mieszkania dla 8500 ludzi.

las, z którego dochody pochłania administracja? Lecz niedarmo stare przysłowie góralskie mówi, że „biednym wdyczki piątek”. Chłop nasz, zepchnięty z groni i żyjący w oplakanych warunkach, zmarniał i coraz bardziej marnieje. Zachował jedynie silną wiarę, lecz wszystko inne niknie z biegiem czasu.

Z ostatnich czasów naszych salaszki upamiętnił nasz swojski artysta-malarz Jan Wałach swym pędzlem sceny mieszanina owiec, to też do jego ustronnej pracowni idą nietylko obcy, ale i młodzi górale oglądają widowisko święta swych ojców. I choć już wieki upłynęły od ograniczenia swobody górali, co nastąpiło zaraz po objęciu Śląska przez Habsburgów w r. 1654, a w roku 1669 już kontrakt spisano, to jednak do dziś między ludem utrzymał się cały szereg pieśni i śpiewek o owczarzach, baczach i salaszach, z których kilka podamy następnym razem. Końcowo dodam jeszcze, że mimo ograniczenia aż do roku 1756 pasł każdy w górach, gdzie chciał i rąbał drzewo, ile mu było potrzeba, w tym roku jednak wydano ustawę o racjonalnej gospodarce leśnej, ale spory trwały do roku 1780. Zjeżdżały komisje jedna za drugą i wytyczono granice między Komorą i góralami. Po tym roku pozostały jeszcze góralom pokazywane obszary, jednak te im po wojnach napoleońskich zajęto, rzekomo za zaległe podatki.

I choć już to lata, to jednak dziś jeszcze nie sposób spisać krążących między ludem podań, wersyj, opowieści różnych i zdarzeń, osnutych na tem tle. Niechby zjawiał się taki Kolberg, miałby tematów dosyć do kikutomowego dzieła. Powierzchnowych badaczy jest dosyć, piszą artykuły i szpalty całe o Istebnej i jej zwyczajach, jednak pod strzechę chatki góralskiej nikt z nich nie zajrzy.

(C. d. n.)

Pastor Silden Dohanny w Nowym Jorku, dyrektor najważniejszego czasopisma protestanckiego w Ameryce, opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego. Nawrócenie wywołało wielkie wrażenie.

Na dworcu kolejowym w Fort William w Kanadzie wybuchł pożar, który wszystkie zabudowania zamienił w stos gruzów. Straty wynoszą ponad milion dolarów.

Według obliczeń paryskiego obserwatorium astronomicznego rok bieżący ma być najbardziej mokrym rokiem od 57 lat.

Kwaciarskie pismo francuskie „Flora” obliczyło, że w Europie jest 4200 rodzajów kwiatów hodowlanych, z których jednak tylko 420 odznacza się piękną wonią. Z pośród 1194 białych kwiatów jest tylko 187 wonnych, z 951 żółtych jest 77 wonnych, z 823 czerwonych 84, a z 594 niebieskich tylko 31 wonnych. Prócz tych jest 302, które mają nieprzyjemny zapach lub wprost wywołują mdłości.

Nazwiska wynalazków najdonioślejszych zdobywczy technicznych w życiu ludzkim nie są znane, jak n. p. wynalazcy zegarka, zapalki, klucza i t. d.

Korespondencye.

ZE ZARZECZA.

(Odpust. — Powódź. — Żniwówka.)

Już od dłuższego czasu utarło się zdanie, że w Zarzeczcu nie może nigdy być uroczystości bez należytego pokropienia. I tegoroczny odpust na Matkę Boską Śnieżną był jakby stwierdzeniem tego przekonania. Już w piątek wieczorem około godziny 9.30 otwarto się upusty niebieskie i lało jak z cebra przez całą noc, całą sobotę i niemal całą noc z soboty na niedzielę. Kramarze, którzy zwykle już od soboty zjeżdżali się, ani w niedzielę rano jeszcze się nie zjawili. Dopiero koło godziny 8 zaledwie paru przybyło.

Tymczasem jednak ta nasza spokojna i cicha Wisielka rosła sobie swobodnie, poczynając już od soboty popołudnia, a przyrost, aczkolwiek nieznaczny, bo 2 cm na minutę, jednak stale wzrastał, tak, że około godziny 10 wieczór ta skromna Wisielka okazała się w swym królewskim majestacie, tworząc szeroką, srebrzystą wstęgę. Wprawdzie wały jeszcze ją więziły, ale niestety żłoby, na czas niezatkanie, zaczęły się dławić i wyrzucać z przeciwnych stron zmałowane wody, zalewając coraz szerzej i wyżej piękne jak na ten czas uzielenione łąki, ba nawet Wisła wysłała cząstkę swej zawartości na drogę ku szkole, zalewając ją aż ku szkolnemu ogródkowi, gdzie nigdzie głębiej, niż na pół metra. Zdawało się chwilami, że na zalaniu łąk i drogi nie poprzestanie i że będzie chciała obcym ludziom pokazać się w całym swym majestacie, bo nawet w jednym miejscu, podmywszy żłób, chciała uwolnić się z krepującego ją łożyska, ale przeczorni ludzie zapchali jej gardziel słomą i, zasypawszy ziemią i darnią, poskromili ją nieco, to też, zgniewana tem hamowaniem jej wolności, zaczęła w swym zapale stygnąć i powoli opadać. Powoli — tak, bo żal jej było z łąk schodzić, dlatego jak zwykle chce zabawić się na łące co najmniej tydzień i pokazać swej rodzicielce ziemi, że potrafi jej do cna sukienkę tak zawalać, że ani tygodniowy deszcz jej tego nie spłóczy. — Dobrze się jest Wisielce bawić, ale kto zapłaci tę stratę ludziom, którzy zamiast z przeszło 300 ha zebrać tak zacne tego roku siano, będą musieli dłuższy czas oddychać zgnilizną śmierdzącą, powodującą choroby nawet u bydła. Ale dobrze, że tylko tyle narobiła szkody, bo ktoby jej zabronił, gdyby — rozlawszy się aż pod sam las — zgnoila z powodu deszczów niezbrane owsy i setki centnarów pięknie rosnących ziemniaków. Miejmy jednak nadzieję, że może to będzie ostatni raz, bo Województwo przyrzekło, że do dwóch lat Zarzeczce będzie zregulowane, a rok już od tego czasu minął.

Po odpuscie w poniedziałek obchodzą Zarzeczanie corocznie tak zwaną żniwówkę, t. j. nabożeństwo dziękczynne za odebrane żniwo. Jest to święto gminne i przynajmniej rano mało kto co robi, gdyż o godz. 9-tej zbierają się wszyscy na Mszę św., a później udają się do gospody, gdzie rano starsi, po południu młodszy się zabawiają. — Podczas Mszy św. śpiewana jest corocznie o bardzo pięknej melodii pieśń „Ojciec nasz”, znana tylko w Zarzeczcu. Pieśń tę podajemy na innem miejscu. Pieśń tę i melodię do niej ułożył ks. Teodor

Szary człowiek.

Bohaterów ludzkość ma niewielu, a ci, co nawet ukazują się na widowni dziejowej, też muszą się opierać na pracy tysięcy czy milionów. Genjusz daje tylko myśl twórczą, kierownictwo, wykonanie zaś należy już do szarej, bezimiennej rzeszy. Widzimy więc, że i te masy ludzkie poważną mają misję do spełnienia.

Ludzie z szarej masy posiadają faktycznie sporo cech śmiesznych, wszystkie ich pojęcia mieszczą się na bardzo ograniczonym horyzoncie. A jednak ludzie ci są potrzebni. Nie dlatego tylko, by pracować w biurze, czy robić obuwie.

Przyjrzyjmy się choćby Francji przedwojennej, była ona bankierem świata. Składały się na to nie sumy, dawane przez wielkich magnatów, broń Boże. Szary człowiek we Francji finansował carów rosyjskich w ich zamierzeniach. Rozumny Francuz nie zamierza, jak to u nas przyjęte, pracować aż do dnia śmierci czy ciężkiej niemocy. Nie, poglądy jego są znacznie rozumniejsze. Niech dorabiają się młodszy, a ja pragnę posiadać, gdy ukończę 55 czy 60 lat, pewną sumę, która mi pozwoli na wypoczynek.

Oszczędności drobnych ludzi, wszędzie prawie i poza Francją, stworzyły dobrobyt kraju. Pozwalają one na użycie ogromnych sum na różne produkcyjne cele, dające społeczeństwu możność zarobku i bogactwa. U nas idea oszczędności czyni duże postępy; niestety, nie możemy narazie równać się z innymi krajami Europy Zachodniej. Mam jednak nadzieję, że to nastąpi, oczekujemy tego właśnie po tych skromnych, cichych ludziach pracy.

Bezimienny szary człowieczek, składając uciulane grosze na rachunku oszczędnościowym w P. K. O., buduje swoją własną przyszłość, a jednocześnie kładzie podwaliny potężnej przyszłości Polski.

M. Cz.

Schmidt, proboszcz w Zarzeczcu, który tu przebywał od r. 1847 do r. 1869. — Żniwówka, która niegdyś tak uroczyście i wspaniale była obchodzona, dziś schodzi niemal do rzędu zwyczajnej muzyki. Z tańców, a szczególnie z okolicznościowych pieśni, nie zostało prawie że nic, dlatego wartaloby, aby — jeżeli która z kobiet jeszcze zna te pieśni — powtórzyła je i wyuczyła młodsze dziewczęta, któreby ten piękny zwyczaj dalej pielęgnowały.

J. M.

Z Cieszyńska i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Paweł Kuczkowski, proboszcz w Lyskach, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Kamieniu. Ks. Paweł Hojka mianowany został administratorem w Lyskach. Przeniesieni zostali: ks. administrator Jan Fuchs w Kamieniu na wikarego do Knurów, ks. wikary Leon Haroński z Radzionkowa do Starego Bierunia. Ustanowieni zostali neopresbyterzy: ks. Franciszek Bojdoł wikarym w Król. Hucie, ks. Maksymilian Krett wikarym w Rybniku, ks. Marjan Nowak wikarym w Rudzie, ks. Franciszek Przybyła wikarym w Radzionkowie, ks. Teodor Rak wikarym w Pickarach, ks. Wilhelm Salbert wikarym w Łagiewnikach, ks. Teofil Szczerbowski wikarym w Kochłowicach, ks. Jerzy Wrazidło wikarym w Mikołowie.

Czytelnia katolicka w Cieszynie zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 24 sierpnia b. r. bierze udział ze sztandarem w poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Ropicy. Zbiórka o godz. 7 w lokalu. Uprasza się o liczny udział. — Wydział.

Z gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie. Wpisy i egzaminy wstępne dodatkowe do klas I—VIII oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września o godz. 8 rano. We wtorek, 2 września, rozpoczęcie roku szkolnego 1930-31 nabożeństwem o godz. 8, po którym nastąpi rozdanie książek szkolnych. We środę, 3 września o godz. 8 rano regularna nauka.

Kierownictwo Publicznej Dokszałcającej Szkoły Zawodowej w Cieszynie ogłasza, iż wpisy nowowstępujących uczniów odbędą się 28 i 29 sierpnia b. r., nowowstępujących uczennic 30 sierpnia b. r. w kancelarii kierownika w budynku szkoły St. Hasewicza, ul. Marsz. Piłsudskiego.

Przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia. Wpisy odbywają się od godz. 4 do 7. Dnia 1 września odbędzie się o godz. 5 po poł. egzamin wstępny w budynku szkoły St. Hassewicza. Wszyscy, w ubiegłych latach już zapisani uczniowie, zjawiają się do szkoły na regularną naukę 2 września o godz. 5 po poł. w budynku szkoły St. Hassewicza; uczennice głoszą się o tej samej porze na regularną naukę w budynku niemieckiej szkoły wydziałowej przy pl. Wolności, prawe skrzydło. Wszyscy uczniowie (uczenice) uiszczają opłatę szkolną roczną w wysokości 4 zł (cztery). Do wpisów muszą się zjawić wszyscy punktualnie w oznaczonym terminie, w przeciwnym razie narażają się pracodawcy na przepisane ustawą kary, a uczniowie na utratę jednego roku.

Zjazd absolwentów szkoły rolniczej. W bieżącym roku upływa z dniem 3 listopada 35 lat od czasu otwarcia wówczas w Cieszynie pierwszego kursu męskiej szkoły rolniczej. Szkołę tę ukończyło dotąd blisko 500 rolników, przeważnie z Cieszyńskiego z tej i z tamtej strony granicznej rzeki Olzy. Z tej okazji odbędzie się w Szkole Rolniczej w Międzywiciu, gdzie obecnie szkoła się znajduje i posiada własny gmach szkolny, okolicznościowy zjazd wszystkich absolwentów tego zakładu w niedzielę, dnia 31 sierpnia o godz. 14 z następującym programem: 1. Powitanie dawnych uczniów, rzut oka wstecz na powstanie, dzieje i znaczenie szkoły (dyr. inż. Machalica). 2. „Nowoczesne rolnictwo“ (ref. p. prof. Ciechomskiego). 3. Założenie Związku absolwentów. 4. Obchód dożynkowy (o godz. 17). 5. Zabawa i pogawędka towarzyska przy przygotowanym bufecie. Na Zjazd ten i obchód zaprasza wszystkich b. uczniów zakładu z Cieszyna, Końskiej i Międzywicia tak z tej, jak i tamtej strony Olzy tą drogą jak najserdeczniej Dyrekcja Szkoły.

Podziękowanie. Czytelnia katolicka w Cieszynie pozwala sobie złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pięknego wyniku festynu, urządzonego w dniu 3 sierpnia b. r. Dziękujemy przede wszystkim Przełożёнству miasta za odstąpienie parku oraz pp. Schubertowi i Hessowi za pomoc około prac przygotowawczych festynu, dalej P. T. Kupcom i Obywatelom miasta, którzy przez złożenie większych lub mniejszych darów przyczynili się do osiągnięcia poważnego zysku. Niechaj ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pomoc i życzliwość nam okazali, przyjmą serdeczne i szczerze „Bóg zapłać!“ — Wydział.

Ważne dla naszych rolników. Każdy rolnik zna wypadki wzdęcia brzucha u bydła, okazującego się na jesień i na wiosnę przy spożywaniu zielonej paszy, ziemniaków, wywarów i t. d. Wzdęcie takie sprawia ogromnie dużo kłopotu rolnikowi, tem bardziej, że radzono sobie dotąd niebezpiecznym troakarem. Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Rolnictwa zarejestrowało nowy środek leczniczy Kreola, usuwający łatwo wzdęcie. Środek ten wyrabia krajowa firma Laboratorium SALUS w Cieszynie i tam można każdej chwili Kreolę nabyć po 2 zł za flakon.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks“ we Wiedniu. W d. 30. VI. br. odbyło się 47 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Towarzystwa. Ze sprawozdania rachunkowego wynika następujące ciekawe daty: W roku 1929 zawarto nowych ubezpieczeń życiowych na sumę okragło 88 milionów dolarów. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1929-go 305 milionów, a obecnie przekroczył już sumę 350 milionów dolarów, czyli osiągnął wartość złotą, przekraczając siedmiokrotnie przedwojenny stan ubezpieczeń. Wskutek tego Towarzystwo „Feniks“ zajęło drugie miejsce wśród prywatnych Zakładów Ubezpieczeń na życie na kontynencie. Zbiór składek i odsetek wyniósł w roku 1929 kwotę 18 milionów dolarów. Ubezpieczonym i spadkobiercom wypłacano w roku sprawozdawczym 4.3 milionów dolarów; również w bieżącym roku w żadnym poszczególnym wypadku nie doszło do procesu. Całkowite środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1929 ponad 42 miliony dolarów. Towarzystwo posiada w dziesięciu rozmaitych państwach 60 pierwszorzędných domów o ogólnej wartości 8 milionów dolarów. Działalność Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ze względu na rosnące

znaczenie działalności powiększyło Towarzystwo „Feniks“ znacznie ilość swych reasekuratorów przez zawarcie umowy z Towarzystwami: Legal & General Assurance Society, Ltd., London, Prudential, Assurance Company, Ltd., London i Compagnie d'Assurances Generales, Paris. Prócz tego z Towarzystwem Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Jorku, jak wiadomo — największą instytucją ubezpieczeniową i finansową świata, zawarto umowę, dotyczącą wprowadzenia zbiorowych ubezpieczeń zakładów przemysłowych i handlowych w kilku europejskich państwach; tego rodzaju ubezpieczenia doszły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do niebywałego rozkwitu. Rozwój Towarzystwa „Feniks“ wykazuje stale rosnącą tendencję. W pierwszych pięciu miesiącach 1930 r. zawarto 71.012 nowych ubezpieczeń na łączny kapitał 40 milionów dolarów (w tym samym okresie 1929 r. zawarto 55.162 nowych ubezpieczeń na łączny kapitał 35 milionów dolarów).

Adres nadawcy na listach. O ile zagranicą nikt nie wyśle listu, nie podając na odwrocie koperty swego adresu, o tyle w Polsce dotychczas trwa stary zwyczaj, że oprócz adresu osoby, do której się pisze, żadnego adresu nadawcy się nie wskazuje. Wobec tego wiele listów, których doręczenie natrafia na przeszkody z powodu wadliwie podanego adresu, nie może być adresatowi zwróconych. W związku z tem poczta przypomina wysyłającym listy, że właśnie w ich interesie leży podawanie swego adresu na odwrocie koperty.

Z Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego. Dnia 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wice wojewody Żurawskiego posiedzenie Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego. Zatwierdzono bez zmian sprawozdanie Funduszu za rok 1929-30, poczem przedłużono termin ukończenia Spółki pastwiskowej w Pruchnej do 31 grudnia 1931. Przyznano subwencji i 3 proc. pożyczki Spółce drenarskiej w Ilonicy w wysokości 87.000 zł, oraz przyznano rolnikom Boehmowi i Mendrochowi z Komorowic i Boehmowi ze Starego Bielska 10 proc. subwencji i 3 proc. pożyczki na urządzenie pastwisk.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. We wtorek, dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna. Burmistrz dr. Michejda doniósł na wstępie, iż nareszcie po długich staraniach udało się miastu uzyskać dostawę prądu elektrycznego dla Zebrzydowic tak, że będzie można w dalszym ciągu rozprzestrzenić sieć elektryczną. Sprawa wodociągu znajduje się w stadium intensywnego zbierania materiałów przygotowawczych przez rzeczoznawców. Na budowę wodociągu wstawiono do budżetu Śląskiego 250.000 zł, a taka sama kwota zapewniona jest w budżecie państwowym na rok 1931-32 tak, że będzie można wkrótce przystąpić do wygotowania planów. Co do likwidacji wkładek w cieszyńskiej Kasie Oszczędności delegacje polska i czeska doszły już do zgodnego poglądu w punktach wytycznych i jest nadzieja, że jeszcze w tym roku obie delegacje będą mogły przystąpić do merytorycznego załatwienia sprawy. Następnie burmistrz przedstawił Wydziałowi nowego dyrektora urzędów miejskich dr. Senkowskiego. P. wiceburmistrz Halfar zreferował, że Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwalony przez Wydział gminny statut o poborze podatku budynkowego, wraz z postanowieniem 30-letniego zwolnienia od podatku nowych budowli. W dalszym ciągu p. wiceburmistrz jako referent komisji skarbowej przedstawił tylekroć już omawianą sprawę podatku budynkowego, proponując ustalenie stawki tego podatku na bieżący rok budżetowy na 10 pro mill (od tysiąca). Nad wnioskiem referenta wywiązała się półtoragodzinna debata, w której posłowie socjalistyczni Machej i Reger domagali się zatrzymania 20-krotnej mnożnej czynszu przy oszacowaniu budynków, zaś pp. Nossek, Brzóska i Fiala popierali stanowisko referenta, wskazując na to, że 10-krotna mnożna czynszu jest sprawiedliwsza, gdyż przy jej zastosowaniu otrzymuje się przy szacowaniu rzeczywistą wartość domu. Słusznie zauważył referent w swem słowie końcowem, że gdyby każdy podatek wywołał tak namiętną i rozwlekłą dyskusję, to nie uchwalilibyśmy nigdy budżetu. Wniosek p. Macheja, by Rada gminna zastosowała przy oszacowaniu domów nie 10-krotną, lecz 20-krotną mnożną czynszu, odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 3 głosom socjalistów, poczem u-

chwalono jednogłośnie wniosek komisji o ustalenie stawki podatku budynkowego na 10 pro mill. Nadano szeregowi osób prawo przynależności w mieście Cieszynie, poczem p. Kofin referował wnioski komisji prawniczej co do zaopiniowania podań koncesyjnych. Uchwalono poprzeć podanie Romana Nikla o koncesję drożkarską, tak samo podanie Witolda Roelskera o koncesję autobusową na linii Cieszyn-Wisła. Podanie Alojzji Zielińskiej o nadanie koncesji gospodnio-szynkarskiej przy ul. Srebrnej 2 zaopiniowano odmownie, natomiast podanie Towarzystwa Rolniczego o przeniesienie koncesji gospodnio-szynkarskiej z ul. Niemieckiej 26 na ul. Srebrną 2 uchwalono poprzeć wbrew głosom socjalistów. P. Reger uzasadniał swe odmowne stanowisko tem, że nie jest zadaniem Tow. Rolniczego rozpijać mieszczan, przyczem zaryzykował takie powiedzenie, że „Tow. Rolnicze otrzymuje wielkie, może za wielkie(?) subwencje“. Wkońcu uchwalono na wniosek p. wiceburm. Halfara jednogłośnie rezolucję pod adresem Ministerstwa Poczty i Telegrafów, z prośbą o usunięcie fatalnych braków technicznych w centrali telefonicznej w Cieszynie. Następnie odbyło się posiedzenie poufne w sprawach personalnych.

Stan mieszkań w miastach powiatu cieszyńskiego. Miasto Cieszyn posiada przy ilości 15.635 mieszkańców ogółem 3108 mieszkań tak, że na jedno mieszkanie przypada 5 osób. Mieszkań 1-pokojowych jest w Cieszynie 1579, 2-pokojowych 757, 3-pokojowych 443, 4-pokojowych 122, 5-pokojowych 68, 6-pokojowych 18, więcej pokojowych 21. W Skoczowie na 4500 mieszkańców jest 748 mieszkań tak, że na 1 mieszkanie przypada 6 osób. Mieszkań z 1 izbą jest 434, z 2 izbami 247, z 3 izbami 45, z 4 izbami 15, z 5 izbami 7 mieszkań. Miasteczko Ustroń ma na 3234 mieszkańców 1007 mieszkań, czyli 3 osoby na 1 mieszkanie. Mieszkań z 1 izbą jest 295, z 2 izbami 477, z 3 izbami 171, z 4 izbami 49, z 5 izbami 11, z 6 izbami 14 mieszkań.

Zgon. Dnia 18. b. m. zmarł w Cieszynie śp. Emil Brzezina, em. radca rachunkowy, w wieku 71 lat.

Z Bielska. (Nowy gmach.) W mieście naszym postawiono nowy gmach dla Straży pożarnej. W gmachu tym znajdują się remizy, biura Straży pożarnej, pogotowie, kąpiele, komora gazowa, sala wykładowa i 50 mieszkań dla pracowników i urzędników Straży pożarnej.

— (Z Państw. Gimnazjum polskiego.) Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do wszystkich klas oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września o godz. 8 rano. Rozpoczęcie roku szkolnego we wtorek, dnia 2 września nabożeństwem o godz. 8. Regularna nauka rozpocznie się w środę, dnia 3 września.

Z Bobrku. (Usiłowane samobójstwo.) 27-letni Józef Kucek wypił w celach samobójczych znaczną ilość kwasu solnego. Karetką pogotowia odstawiono go w stanie ciężkim do szpitala. Z listu, który znaleziono w ubraniu Kucka, wynika, że usiłował on popełnić samobójstwo, ponieważ zarzucono mu kradzież zegarka i ubrania. Śledztwo ustaliło, że zarzut był bezpodstawny.

Z Brennej. (Poświęcenie sztandaru.) Po 32-godzinnej ulewie, wśród szumu rozhukanych potoków górskich, niejako pod grozą zbuntowanego i nieokiełzanego żywiołu wodnego, obchodziło tutaj Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży Męskiej w niedzielę, 10. b. m. uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Widząc niebo tak rozplakane, niejednemu z młodych ścisnęło się boleśnie serce na myśl, że tak pięknie zapowiadająca się uroczystość nie spełni pokładanych w niej nadziei. Lecz zahartowani w 11 latach walki o nasze ideały, nie traciliśmy ducha, jak nie traciliśmy go w ciężkich nieraz chwilach przeszłości. I Pan Bóg okazał się dla nas łaskawym. W niedzielę rano służył niebieskie zamknęły się, pozwalając nam na odbycie uroczystości w nieco tylko skromniejszych rozmiarach. Z radością witaliśmy gości, którzy przybyli mimo groźby powodzi, by zadokumentować swą łączność z katolicką młodzieżą brenńską, a więc przede wszystkim organizację z Cieszyna, Czytelnię Katolicką, Związek chrześc. robotników i Stow. młodzieży męskiej i żeńskiej, dalej Stow. młodzieży z Górek i innych gości, z pośród których sekretarz gen. ks. Matuszek z Katowic zasłużył sobie na szczególną naszą wdzięczność i przywiązanie. — Kiedy o godz. 10. pochód przy dźwiękach muzyki

ruszył do kościoła, powiewało w nim 5 sztandarów. W kościele wygłosił piękne kazanie okolicznościowe ks. sekr. Matuszek, poczem ks. patron Skulina dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Godność ojców chrzestnych przyjęli pp. starosta dr. Kisiał, kier. szkoły Maciejczkowie, dyr. inż. Brzezowscy i rolnik Moskala. Mszę św. celebrował ks. prob. Skulina, którą zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga“. Po nabożeństwie wrócił pochód do Domu katolicko-ludowego im. ks. Londzińskiego, gdzie w pięknie zielenią przystrojonej sali odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Najpierw przemówił druh prezes naucz. Kareta, witając gości, poczem wręczył dyplomy trzem nowomianowanym członkom honorowym, którymi zostali byli druhowie Józef Gaszczyk, Rudolf Heller i Franciszek Heller, zasłużeni w pracy na kierowniczych stanowiskach Stowarzyszenia. Z przemówień, wygłoszonych przez odznaczonych, przebiegało ich gorące przywiązanie do Stowarzyszenia, które wobec nich i całego pokolenia tutejszego spełniło rolę wychowawcy. Dalsze przemówienia wygłosili: ks. patron Skulina, sekr. gen. ks. Matuszek, p. Bury z Cieszyna, p. Urbaczka z Puńszowa, p. Szewczyk z Dziedzic, ojciec chrzestny p. Moskala, drch. Machejówna z Pruchnej i drh. Hess z Cieszyna, życząc zgodnie Stowarzyszeniu naszem przyszłości podobnej do zaszczytnej przeszłości. Gdy na sali zjawił się ks. proboszcz Kubaczka z Ochab, założyciel tut. Stowarzyszenia, młodzież powitała go owacyjnie, dając żywiołowo wyraz swemu przywiązaniu do ulubionego i niezapomnianego mimo 10-letniej rozłąki mistrza. Zabawa ludowa, zakończona przed północą, dopełniła programu uroczystości. Wynik materialny uroczystości jest zadowalający, mógłby jednak być znacznie korzystniejszy, gdyby chociaż połowa wysłanych gwoździ spełniła swe przeznaczenie. Tem większa wieczność należy się tym wszystkim, którzy nie żalowali ofiar na zubożony cel, mianowicie ojcom chrzestnym z p. starostą Kisiał na czele, p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu i innym ofiarodawcom z daleka i bliska. Finansowanie szeroko zakrojonej akcji kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez tut. Stowarzyszenie od lat 11, wymaga znacznych ofiar pieniężnych. Że jednak praca ta nie idzie na marne, świadczy o tem widoczny jej dorobek, świadczą również wyniki jej na innych polach, tworzących razem bujny obraz żywej i twórczej pracy społecznej w duchu narodowym i katolickim. Około poświęcenia sztandaru wiele trudów poniósł druh prezes Kareta, za co i jemu należy się szczere uznanie. — *Góral.*

Z Dziedzic. (Wieczornica „Znicza“.) W sobotę, 23. b. m. odbędzie się w sali Domu Narodowego wieczornica ku uczczeniu 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, urządzona staraniem Akademickiego Stowarzyszenia Studentów-Polaków „Znicza“. Początek o godz. 8. wieczorem. Program wieczornicy bardzo urozmaicony. Po wieczornicy odbędzie się dancing.

— (Dożynki), które miały się odbyć 10. b. m., zostały z powodu deszczu odłożone i odbędą się w niedzielę, dnia 24 sierpnia o godz. 2. po poł. na boisku „Sokoła“. W razie deszczu odbędzie się uroczystość w sali Domu Narodowego bez zmiany programu.

Z Golezowa. (Świętokradztwo.) W nocy na 16 bm. nieznani sprawcy rozbili w kościele katolickim dwie skarbonki, zabierając z nich zawartość. Tej samej nocy włamali się prawdopodobnie ci sami sprawcy przez wybite szyby do kościoła ewangelickiego. Otworzyli oni szuflady w stolach zakrystji, nie zabrali jednak stamtąd niczego.

Z Jasienicy. (Zale robotników.) Do fabryki mebli giętych „Mundus“ chodzili robotnicy od dziesięć lat lasem z Nałęża i okolicy, Świętoszówki, Bierów, Grodzka, Górek, Brennej i Bielowicka, a jak pamiętają starsi, w każdym razie przeszło 30 lat. Obecnie wystawiono tam tablice z napisem, zabraniającym przechodu przez las ścieżkami już prawnymi, a gajowy z bronią w ręku pilnuje, by zakazu tego przestrzegano. Tem bezprawiem zmusza się wspomnianych robotników do obchodzenia dalekimi, okólnymi chodnikami, większą częścią nielegalnymi. Również wstęp do lasu był zawsze i wszędzie dozwolony, co było wielkim dobrodziejstwem, a ze strony właścicieli szlachetnym wyrozumieniem, gdyż robotnik, w pyle przebiegający cały dzień pracujący, mógł chociaż w nieznacznie zażyć dowoli świeżego powietrza i uciechy z pięknością natury. Jeżeli się nadto zważy, że w tych lasach zawsze wykopywano sobie pnie za darmo (a więc za pracę), a że teraz Zarząd lasów

wymaga zapłaty, mimo, że dziczyzna robi ościenym obywatelom szkody i mimo, że gminy Świętoszówka i Biery zezwoliły na obniżenie czynszu od polowania na dziczyznę, — przychodzi się do przekonania, że obecny właściciel dóbr p. dr. Habicht, względnie jego Zarząd lasów odnosi się swymi nowymi zarządzeniami do ludności okolicznej nieżyczliwie, gorzej od tych, których ludność uważała za sobie nieprzychylnych. Zanosimy usilną prośbę o zainteresowanie się temi piekącami, cały ogół obchodzącymi sprawami, a nie chcąc dopuścić do głośniejszych gróźb odwetowych, streszczamy naszą prośbę, jak następuje: 1. żądamy usunięcia wspomnianych tablic, zabraniających przechodu przez las ścieżkami prawnymi, bo przedawnionymi; 2. domagamy się wolnego wstępu do lasu i zniesienia takiego zakazu; 3. stwierdzamy, że drzewo z wykopanych pni nie przewyższa wartości pracy i szkody, wyrządzonej reflektującym przez dziczyznę. — *Polski Związek Zawodowy chrześcijańskich robotników.*

— (Pożar.) W nocy z 20. na 21. b. m. spłonął dom murowany, kryty słomą, Jana Wiesnera, wraz ze stodołą i stajnią, przyczem spaliły się także doszczętnie zbiory tegoroczne, narzędzia rolnicze, dwa cieleta i 11 kur. Stratę obliczają na 10.000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

Z Jaworza. (Szkodliwa robota.) Ostatnie wybory do Sejmu śląskiego potwierdziły najdobitniej to, co dawno udowadniałismy, a mianowicie, że p. K. i L. hodują sztucznie w Jaworzu, tu na kresach, gwardję Lenina, co potwierdzają oddane głosy na listę forpoczty komunizmu i bolszewizmu. To powinny sobie nasze władze zapisać do notesika i śledzić owych panów i ich „dla Państwa szkodliwą pracę, a w szczególności baczyć na p. L., który wiernie spełnia rolę pastucha owiec obozu destrukcyjnego, a wobec władz udaje działacza narodowego i gorliwego patriotę. Panu L. możnaby było darować, jako człowiekowi bez zasad, natomiast dziwić się trzeba p. K., który do niedawna wytykał szkodliwą pracę p. L., a dziś jemu patroluje i pomaga do intensywniej hodowli tego szkodliwego towaru. Pytamy się tedy p. K., czy podpis jego, dany na jednej z odezwo wyborczych, ma być świadectwem pracy narodowej? Uważamy, że nie, ponieważ światły i młody człowiek winien z całym zapalem pracować dla matki Polski, która woła do niego o pomoc, a nie patrzeć obojętnie na jej losy i na śmiertelne ciosy, jakie jej zadawają ci, którym on służy obecnie. Tak obojętnie traktować sprawę narodową, to przestępstwo wobec Boga i Ojczyzny.

Z Koniakowa. (Po poświęceniu sikawki motorowej.) Niedziela, 20 lipca była dla miejscowej Straży Pożarnej prawdziwą i wielką uroczystością, był to bowiem dzień poświęcenia tak bardzo oczekiwanej i pożądanej w naszej gminie sikawki motorowej. Została zakupiona i sprowadzona na wielkie ryzyko ze strony Ochotniczej Straży Pożarnej, ale pomoc obywateli miejscowych i zamiejscowych, do których zwróciliśmy się w ostatniej chwili, jest zadowalającą i dlatego czujemy się zobowiązani do złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, a w pierwszym rzędzie Przew. ks. prob. Grimowi z Istebnej za odprawienie uroczystej Mszy św., dokonanie aktu poświęcenia i serdeczne słowa zachęty i uznania, które nas strażaków wzmocniły na duchu, gdyż „z Bogiem“ zaczęta praca wyjdzie na chwałę Bogu, chlubę Ojczyzny i pożytek bliźnim. Dalej składamy serdeczne podziękowanie ojcom chrzestnym za chętne spełnienie naszych życzeń i upiększenie naszej uroczystości, jak i władzom strażackim, reprezentowanym przez naczelnika okręgowego p. Świetlika, który w krótkich i serdecznych słowach streścił szczerne zadanie Ochotniczej Straży Pożarnej i wyraził uznanie dla pracy miejscowej placówce strażackiej. W dalszym ciągu składamy podziękowanie delegacjom strażackim i innych związków, a przede wszystkim Strażom sąsiednim z Istebnej i Jaworzynki za przybycie w komplecie. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się materialnie czy moralnie do sprowadzenia sikawki i jej poświęcenia, jako też i firmie Unji Strażackiej ze Lwowa za solidne wykończenie i dostarczenie nam tejsze i składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!“ — *Zarząd.*

Z Lipowca. (Na marginesie przysposobienia wojskowego.) Przysposobienie wojskowe, to piękna myśl, a realizatorom tejsze słuszną należy się pochwała. Lecz realizatorzy widocznie przejęli się zasadami sportowców.

Ich praca przypomina mi bieg z przeszkodami. W ćwiczeniu sprawności fizycznej przeszkody na drodze do mety mają uzasadnione miejsce ze względu na cel ćwiczeń. Natomiast jedynym celem przysposobienia wojskowego jest usprawnienie wojskowego młodego pokolenia. Ze względu na potrzebę jak najszybszego osiągnięcia tego celu, życzyliby sobie należało, by droga była jak najdogodniejsza. Na tej drodze do mety stoi jednak bardzo wielka przeszkoda w postaci nieprzychylności i znacznej obojętności dla przysposobienia wojskowego poważnej części społeczeństwa. Działacze na tem polu winni te przeszkody usunąć. Nie przeczę, jakoby oni w tym kierunku nie pracowali, ale twierdzą również, że sami przyczyniają się przez stosowanie słabej karności wśród uczestników przysposobienia wojskowego do pomnażania tych przeszkód. Do powyższych wywodów upoważniają mnie obserwacje, dokonane w tutejszej wiosce. Przechodząc tamtędy, miałem sposobność zauważyć kilku uczestników przysposobienia wojskowego z obozu letniego w Hermanicach, zajętych obdzieraniem niedojrzałego jeszcze owocu z drzew ogrodowych tamtejszych gospodarzy. Znaczna liczba właścicieli ogrodów uskarża się na takie wybryki i twierdzi, że nawet nie reagują na czynną obronę właścicieli i dalej niszczą drzewa ogrodowe przez zrywanie w pośpiechu owoców. Takie fakty muszą pociągnąć za sobą antypatję i niechęć ludności do całego przysposobienia wojskowego. A praca w przyszłości w tutejszej wiosce na terenie przysp. wojsk. da napewno bardzo nikłe wyniki lub też okaże się zupełnie bezowocna. W ten sposób przysposobienie wojskowe samo rzuca sobie pod nogi kamienie. Obowiązkiem Dowództwa przysp. wojskowego jest jak najszybsze zaradzenie złu. — *Nacowny świadek.*

Z Ochab. (Dożynki.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę, 24. b. m. dożynki śląskie na kamieńcu obok Wisły. Początek o godz. 2. po poł. W razie niepogody dożynki odbędą się w lokalach p. Pawła Karetty. O liczne przybycie uprasza *Zarząd.*

Z Pogorza. (Napad rabunkowy.) Majster malarski Jan Ronge ze Skoczowa uwiadomił policję, że na drodze tutejszej dnia 16 b. m. o godz. 10 wieczorem został napadnięty przez nieznanego mężczyznę. Napastnik chwycił go jedną ręką pod szyję, w drugiej trzymał nóż, żądając wydania pieniędzy. Ronge zdołał wyrwać się z rąk niebezpiecznego napastnika. W związku z tem przytrzymano w Grodźcu domniemanego sprawcę napadu w osobie 26-letniego A. P.

Z Pogwizdowa. (Dożynki.) Kółko rolnicze z Kołem Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 24. b. m. dożynki. O godz. 15.30 wymsarz z furą i banderją na plac p. Bujoka, gdzie nastąpią tradycyjne śpiewy i przemówienia. O godz. 16-tej przyjazd na plac przy fundamentach Domu Ludowego i zakończenie ceremonii dożynkowej. Następnie zabawa z niespodziankami u p. Pieczonki. — Na powyższą uroczystość najserdeczniej zaprasza *Komitet.*

Z Rudzicy. (Jubileusz.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej obchodzi w niedzielę, 31 sierpnia b. r. bez względu na pogodę 10-lecie swego istnienia, na którą to uroczystość Stowarzyszenia, organizacje oraz wszystkich przyjaciół i sympatyków zaprasza *Komitet.*

Ze Strumienia. (Piekaśca sprawa.) Rzadko ma się sposobność czytać jakieś wiadomości z naszego miasteczka. Zdawałoby się, że tutaj wszystko w najlepszym porządku, lub też niema żadnych spraw, interesujących szerszą publiczność. Lecz przeciwnie — mamy tutaj właśnie tak dużo przeróżnych nowości, iż nie wiedzieć, od czegoby zacząć należało. Dzisiaj chcielibyśmy poruszyć jedną nader ważną kwestję, dotyczącą istnienia przed 3 laty do życia powołanej instytucji naukowej, t. j. Szkoły ogrodniczej. Dzięki inicjatywie Śląskiej Izby Rolniczej założona została u nas wspomniana szkoła. Umieszczono ją prowizorycznie w dawnym arcyksiążęcym folwarku z zamiarem wybudowania odpowiednich ubikacji, jako przystoi na podobny zakład. I zdawało się, że wszystko będzie w najlepszym porządku. Lecz jaka bezdenna przepaść panuje między dobrami chęciami a realizacją tychże, mieliśmy właśnie sposobność doświadczyć na stosunkach, w tej szkole panujących. Że należyte umieszczenie szkoły, jej wyposażenie, powierchowność i otoczenie gra wielką rolę w działalności i rozwoju podobnego zakładu, przyzna każdy nieuprzedzony i znający się choć trochę na tych sprawach. Otóż niestety! sytuacja w tym kierunku w Szkole

ogrodniczej jest wprost rozpaczliwa. Umieszczona w starych, ruiną grożących budynkach, pośród dawnych fornali, robotników i służby dworskiej, umieszczonej w tych samych ubikacjach (!), walczy szkoła ta z dużymi trudnościami. Czynniki, mające się starać o rozwój tej szkoły, z bólem serca czekają na poprawienie tych stosunków i sprawa ta zdawała się być na jak najlepszej drodze, gdyż Śląska Izba Rolnicza nosiła się z szczerem zamiarem wybudowania nowego, odpowiedniego gmachu szkolnego w Strumieniu, widząc, iż szkoła ta, mimo rozlicznych trudności, rozwija się i znajduje uznanie swej działalności w szerokich warstwach ludności. Jej dobra sława sięga daleko poza granice Śląska, a młodzież w niej wychowana rekrutowała się nawet z najdalszych dzielnic Polski, szukając tutaj należytych wiadomości fachowych w swoim zawodzie. Na przeszkodzie dalszego należytego rozwoju tej szkoły stanęła w roku ubiegłym decyzja Urzędu Wojewódzkiego, iż szkoła musi być przeniesiona na teren Górnego Śląska i na wyposażenie tejże w Strumieniu nie zostaną wyznaczone żadne fundusze. Zakupiono więc w Pszczynie większy obszar ziemi, wygotowano plany takiej szkoły, odbyto mnóstwo konferencji i już — już miało się skończyć prowdorjurn, gdy nagle cała sprawa usnęła gdzieś w biurku urzędowym i podobno wtenczas ujrzy światło dzienne, gdy na ten cel zostaną wyszukane potrzebne fundusze. A więc na wszystko inne są fundusze. Czytamy o milionowych sumach, wydanych na budowę licznych innych zakładów w Województwie, lecz na szkołę zawodową, mającą wielką przyszłość i podstawę bytu, niema funduszy. Dlaczego więc powstrzymano został rozwój szkoły tutejszej, dlaczego nie starano się choćby tylko częściowo usunąć tych licznych niedomagań w ustosunkowaniu tejże, dlaczego powoduje się sytuacje, urągające wprost wszelkim przepisom sanitarnym, czego najjaskrawszym dowodem wynik ostatniej komisji sanitarnej, odbytej tutaj z ramienia Starostwa. Ufamy, iż p. Wojewoda względnie w te sprawy i spowoduje korzystne załatwienie poruszonych kwestii na dobro zakładu, mającego wychowywać naszą młodzież na dzielnych fachowców i podniesienie dobrobytu naszej ludności. — **Bezstronny obserwator.**

Z Czeskiego Śląska.

Wiadomości kościelne. Ks. Józef Kurowski, wikary w Niem. Lutyni, został przeniesiony do Frysztatu.

Z Frysztatu. (Samobójstwo żołnierza.) W niedzielę, 3. b. m. wieczorem rzucił się żołnierz Kubelka z frysztackiego pułku granicznego pod koła pociągu w Dawkowie, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Z Polskiej Lutyni. (Poświęcenie sikawki.) W niedzielę, dnia 24 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia sikawki motorowej tut. Ochotniczej Straży Pożarnej. Uroczystość upiększy festyn, urządzony na łące p. Fr. Żyły. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna. O liczny udział w uroczystości prosi Wydział.

Rady praktyczne.

Chleb nie spleśnieje, gdy urabiając ciasto, doda się do niego trochę anyżku, kminku lub kopru i potem piecze. Taki chleb trzyma się dłużej i lepszy ma smak. Zaczyn ma kisać 2 i pół godziny.

Jęczmień na oku. Przyłożyć na noc kawałek cielęciny, to przynosi wielką ulgę i przyspiesza znakomicie dojrzewanie.

Ukąszenie osy i powstający wskutek tego ból i opuchnienie usuwa prędko posmarowanie bolącego miejsca listkami pietruszki.

Popiół drzewny zawiera oprócz wapna dużo stosunkowo potasu, bo od 6—10 proc. tlenku potasu i może być użyty jako nawóz potasowy pod warzywa, drzewa owocowe i na łąkach. Gromadzić należy popiół osobno, a nie mieszać z obornikiem.

Nie wolno ran okładać liśćmi, ziemią, pajęczynami, błoną z jaj, miodem, moczem, tytoń i t. p., ponieważ środki te zagrażają niebezpiecznym zakażeniem krwi.

Bóle głowy częściej ustawiają przez okłady ciepłe, niż zimne.

Czerwoność nosa ustępuje po częstym smarowaniu go maścią borowo-lanolinową (Bor-Lanolinsalbe) lub ichtyolowo-cynkową (Ichtyolzinksalbe).

Chcąc zapobiec utworzeniu się kożucha na krochmalu (szkrobie), należy po ugotowaniu wlać do niego kilka kropli zimnej wody.

Przeciw poceniu się nóg należy wziąć codziennie kąpiel z 24 st. R., dodawszy kilka kropli myrry. Dobrze jest wyspać w skarpetkę lub półczochę trochę otrąb pszennych i trochę proszku węglowego z drzewa lipowego. Jest to środek niezawodny.

Gołębie nowe przyzwyczajają się do gołębnika w ten sposób, że wylot zamyka się siatką drucianą. Tym sposobem przyzwyczajają się je do nowego otoczenia swego. Karmi się je codziennie poślednim grochem i podaje wodę. W gołębniku zawieszają się flaszeczkę z olejkami anyżowym, którego zapach gołębie bardzo lubią. Dopiero, gdy pisklęta się wylęgają, mogą stare gołębie wylatywać.

Białko jaj kurzych środkiem leczniczym. Na ranki, powstałe wskutek skaleczenia, oparzenia niema szybciej gojącego środka nad świeże, surowe białko jaj kurzych, którym rankę należy posmarować. Prędko schnące białko tworzy powłokę, która nie dopuszcza przystępu powietrza, wobec czego gojenie następuje bardzo szybko. Białka, ubite z cukrem lub bez, działają chłodząco w zapaleniach kiszki i dezynterji; w wodzie przegotowanej rozkłócone (1 białko na garnuszek wody) z małym dodatkiem cukru tworzy napój wzmacniający, który działa znakomicie w zaburzeniach żołądkowych, powstrzymuje wymioty i t. p.

Wesoły kącik.

Konia odmienisz, gdy się nie nadaje, grunt sprzedasz, jeśli skąpy w urodzaje; niesforną żonę — chociaż ci mózg wierci — musisz nieboże cierpieć aż do śmierci.

*

Dobra odpowiedź.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckim mieście. Wszyscy wiedzą, że profesor Mueller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie Pan zna środki napotne?“

Student wymienia znane mu środki, przede wszystkim zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak“ — mówi profesor — „że nawet oneby nie pomogły, cóżby Pan wówczas zrobił?“

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do Pana Profesora“ — odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

*

Sumienny lokator.

W pewnym piśmie ukazało się następujące ogłoszenie: Poszukuję pół tuzina szczurów i większą ilość myszy, abym mógł gospodarzowi oddać mieszkanie w takim stanie, w jakim je przejąłem.

*

Komplement.

Konopka płaci w sklepie niewielki swój dług. — Ale dyć nie musieli się z tem tak śpieszyć — powiada kupiec.

— A cóż, a dybych tak naroz umrzył? — pyta Konopka.

— Toby się nie stała wielko szkoda — odpowiada kupiec.

ZNANA PRALNIA

Stary Targ 5 CIESZYN Stary Targ 5
właśc. Rudolf Trombik

przyjmuje do czyszczenia bieliznę męską, kołnierze podwójne lub pojedyncze po 25 gr, mankiety po 45 gr. od pary, oraz kabotki jedwabne i czepce, które otrzymują znów dawny połysk.

Żadna zguba.

Żadna zamiana.

Chłopca do nauki

i CZELADNIKA przyjmie zaraz Antoni Burda, krawiec w Puńcowie.

Kawaler z porządnej rodziny poszukuje od września b. r.

posady w młynie

chłopskim lub handlowym. — Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie.

Chłopiec

z ukończoną polską szkołą wydziałową, znający początki języka niemieckiego, umiejący pisać na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Inteligentny

szofer mechanik

z dobrem świadectwem (zielone prawo jazdy), trzeźwy, żonaty, poszukuje zaraz posady u samochodu ciężarowego. — Zgłoszenia pod: J. B. Aleksandrowice 183, pow. Bielsko.

Do sprzedania

bryczka, wózek jednokonny

na resorach do przewozu mleka i TOKARKA do otworów w drzewie u Szoblika w Ustroniu.

Czapki studenckie

w najlepszej jakości

są do nabycia tylko w sklepie L. Chrzanowskiego, Cieszyn, ul. Głęboka 59.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego drogiego męża, ojca, teścia i dziadka,

ś. p. Adama Chybidziury

składamy tą drogą wszystkim, którzy wzięli udział w jego pogrzebie, serdeczne „Bóg zapłać“. Dziękujemy przedewszystkiem Przew. ks. proboszczowi Hanzlikowi, ks. Marcolowi, p. burmistrzowi Lipowskiemu oraz Zastępcy gminy Piosku, Panom Kierownikom szkół, wszystkim Krewnym i Sąsiadom i Znajomym.

Piosek, w sierpniu 1930.

W smutku pogrążona Rodzina.

WZDĘCIE BRZUCHA U BYDŁA

(krowy, konie, owce)

leczy i usuwa bezboleśnie i bez trokara nowy środek leczniczy KREOLA. Cena 2 zł za flakon. — Wytwórnia:

Laboratorium S A L U S, oddz. weter.,

Cieszyn, ul. Niemiecka 30.

Nr. reg. M. S. W. 1429.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 26 sierpnia 1930.

Nr. 66.

Przegląd religijny.

Przemówienie Ks. Nuncjusza na grobach bohaterów w Radzyminie.

W dniu 15. b. m. przybył do Radzymina na cmentarz wojskowy ks. nuncjusz Marmaggi. Po odprawieniu modłów na grobach Ks. Nuncjusz wygłosił następujące przemówienie:

„Na tem cichem polu cmentarza historycznego w obecności tych świętych grobów, gdzie leżą najpiękniejsze kwiaty młodzieży polskiej, nasze dusze przeniknięte są do głębi myślami wzniosłymi i świętymi.

Posłuchajmy w tym momencie, tak uroczystym, głosu wiary i Ojczyzny. Pierwsza myśl, to podziw dla tych walecznych żołnierzy, którzy byli cudem dla całego świata przez swą odwagę w momencie decydującym dla narodu polskiego. Druga myśl — to wdzięczność dla tej krwi ofiarnej, która niejako odkupiła Ojczyznę i jej wolność. Trzecim uczuciem, to hołd wobec wyroków Opatrzności i dobroci Bożej, która sprawiła, że zbawienie Waszej Ojczyzny nastąpiło za pośrednictwem Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej i właściwej Twórczyni „Cudu nad Wisłą“.

Pochylmy nasze czoła przed temi grobami, które kryją tyle miłości, tyle życia i które mówią o wielkiej cnocie obywatelskiej i wojskowej narodu polskiego. Padnijmy na kolana i módlmy się: Pokój i chwała dla zmarłych bohaterów, pozdrowienie i pomyślność dla żyjących, cześć i szczęście dla Polski!“

Atak socjalistów na Episkopat Polski.

Socjaliści są mocno skonsternowani i niezadowoleni z odezwy Episkopatu Polski w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie.

Artykuł z szumnym tytułem: „Kościół w Polsce stawia siebie ponad państwo“ zamieścił organ P. P. S. „Robotnik“ w nrze z dnia 19 sierpnia b. r. Było to do przewidzenia. A więc, według „Robotnika“, odezwa Episkopatu „wogóle nie nadaje się do dyskusji, albowiem świadomie utożsamia wiarę z klerykalizmem“. Najbardziej zaś socjaliści są rozgniewani na zdanie, umieszczone w odezwie: „Młodzież nasza należy najpierw do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa“. „Kościół stawia tedy siebie ponad Państwo — woła „Robotnik“ — i dyktuje nie tylko rodzicom, ale też Państwu, jakie ma być wychowanie. Na to nie pozwoliłby sobie kler żadnego państwa.“ Nie wiadomo, jakby chcieli socjaliści? Pewnie chcieliby, żeby państwo, a raczej, według ich pojęć, dyktatura proletariatu była na pierwszym miejscu, religii, jako rzeczy prywatnej, żeby wcale nie było, a rodzice — można im nie dać przyjąć do głosu. Tak jest w Bolszewji. Tymczasem jest jeszcze jednak, a przynajmniej być powinien inny w Polsce porządek. Socjaliści odrzucają chrześcijański światopogląd na wychowanie, więc nie dziwnego, że dążą do bezwyznaniowej szkoły. Ale nie zdołają zmienić porządku, jaki z samej natury i ustanowienia Bożego istnieje na świecie. Kościół katolicki nie jest podrzędny i nie może być podległy władzy państwowej, ale jest z istoty swej samoistny i najwyższy, bo Kościół i Państwo są w takim do siebie stosunku, jak ich cele. „Jak cel, do którego dąży Kościół, o wiele jest wzniolejszy, tak też władza jego inne przewyższa i nie może być poczytaną za niższą od władzy państwowej, ani w jakikolwiek sposób być od niej zawisłą“ — mówi wyraźnie Leon XIII.

Episkopat Polski spełnił swój najświętszy obowiązek, bo o zbawienie dusz tu chodzi, a to jest ponad dyktaturę proletariatu i ponad państwo samo! Socjaliści nie mają odwagi wypowiedzieć się jasno, a przecież programem ich jest walka nie z „klerykalizmem“, ale z klerem, z Kościołem i z religią samą! Najbardziej się gniewają, kiedy się demaskuje ich zamiary.

Bluznierstwa „Zwiastuna Ewangelicznego“.

Znane są bluzniercze naśmiewania „Zwiastuna Ewangelicznego“ z dogmatów katolickich. W ostatnim numerze „Zwiastuna“ (Nr. 33) S. Wojski pozwala sobie na ośmieszanie kultu katolickich Świętych, — ośmiewa kult św. Tereski, ma pretensje do św. Januarego, Patrona Neapolu... za trzęsienie ziemi, a do św. Barbary za katastrofę w kopalniach niemieckich, i nie dość, w uwłaczający sposób wyraża się o Matce Najświętszej. Możemy się spodziewać, że — małowczko — a wy czytamy w „Zwiastunie Ewangelicznym“ bluznierstwa i na samego Chrystusa Pana. Radzilibyśmy p. pastorowi Z. Michelisowi, wydawcy „Zwiastuna“, żeby swój organ połączył z bezbożnikiem warszawskim, z dwutygodnikiem „Wolnomyśliciel Polski“, bo poziom tych wydawnictw jest jednakowy. Tak niziutko staczają się protestanci!

Polacy u stygmatyczki w Konnersreuth.

W piątek, dnia 8. b. m. do Konnersreuth, miejscowości, gdzie zamieszkuje słynna stygmatyczka Teresa Neumann, przybyli ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lissowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński, dyrektor K. A. P.-ej, oraz profesor uniwersytetu poznańskiego i znany chirurg, p. Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czechosłowackiej, w odległości 60 km od Marienbadu. Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznacza się wielką pobożnością, spędzając długie chwile na modlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusa Pana, widzi pochod na Kalwarię, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy, słyszy głosy. Każdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie, każde cierpienie, zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(53)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Z protokołu wizytacyjnego z roku 1680 (Status Archipresbyteratus Freystadiensis connotatus per Fridericum Ferdinandum Chalik) dowiadujemy się, że w ołtarzu znajdował się kamień przenośny, na którym kapłan odprawia Mszę św., konsekrowany dnia 16 kwietnia 1665 przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego.

Więcej szczegółów o budynku kościelnym mieści protokół z r. 1688: Przydzielony kościół w Markłowicach jest cały z drzewa, stary i był dawniej w posiadaniu protestantów; wzniesiony jest pod wezwaniem św. Mikołaja, biskupa i wyznawcy. Posiada trzy ołtarze, zbezczeszczone przez protestantów, z mruwanymi wzniesieniami. Ambona rzeźbiona, znajdująca się po stronie ewangelii, jest malowana. Chrzcielnica drewniana, stojąca w środku kościoła, posiada czystą wodę chrzcielniczną w naczyniu miedzianym pod kluczem. Oleje św. przechowuje się w kościele macierzystym (w Ze-

brzydowicach). Stara powała z desek jest malowana; ściany obite są również malowanymi deskami. Podłoga wyłożona jest deskami. Zakrystja drewniana, mała i ciemna, wyłożona deskami. Nie przechowują tu Najśw. Sakramentu Ołtarza. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, w górnej części dobra, w dolnej wymaga reparatury. Kostnica drewniana jest w dobrym stanie. Około kościoła znajduje się kryty ganek, którego dach jest zły, na kościele zaś jest dobry. Cmentarz otoczony jest drewnianym płotem, nakrytym gontami. Kościół ten oddalony jest od macierzystego ćwierć mili. Jedynie ta wioska należy do tego kościoła. Prawo patronatu usiłują sobie przywłaszczyć szlachecy właściciele dóbr, mianowicie pan Jerzy Rudolf Tluk, obojętny katolik, pan Jan Karol Lipowski, katolik i pan Zygmunt Voglar, katolik.

Opisany powyżej kościół nie utrzymał się długo, bo w roku 1739 zbudowano z drzewa nowy kościół pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, który przetrwał aż do naszych czasów. Dawniejszy patron kościoła św. Mikołaj otrzymał w nowym boczny ołtarz, a drugi boczny poświęcony został św. Józefowi. Nad zakrystją znajduje się oratorium dla kolatora, którym był miejscowy właściciel dóbr. Według inwentarza z r. 1805 pochodził ówczesny obraz Wniebowstąpienia Pań-

skiego, znajdujący się w wielkim ołtarzu, od fryszackiego malarza Józefa Schneidera, boczne zaś obrazy św. Mikołaja i św. Józefa od cieszyńskiego malarza Jana Heymanna. Obraz św. Józefa znajduje się obecnie w Muzeum Śląskim; nie posiada on żadnej wartości artystycznej. Obraz zaś Schneidera wisi podarty pod wieżą od 70 lat; wtedy to bowiem obecny obraz w wielkim ołtarzu został nabyty.

W Muzeum diecezjalnym w Katowicach znajduje się z tego kościoła bardzo ciekawy okaz skórzanego ornatu. Istnieje jeszcze w kościele markłowskim z dawnych czasów pochodzący, nieużywany już kamienny żegnaczek na święconą wodę u drzwi kościelnych, podobny do tych, jakie dotąd w Międzyrzeczu i kilku innych kościołach są w użyciu.

Figura św. Jana Nepomucena, która według inwentarza stała na początku XIX stulecia na cmentarzu, znajduje się obecnie poniżej kościoła i cmentarza w osobnej kapliczce, którą wybudował Karol Rygiel.

W r. 1805 obowiązany był zarząd dóbr z Górnych i Dolnych Markłowic i z Górnych Zebrzydowic złożyć proboszczowi dziesięciny według starej cieszyńskiej miary 52 ćwierci strychowanych żyta i 52 ćwierci kopiastych owsa, co na wrocławskie szefle wynosiło 30½ szefli strychowanych ży-

W ów piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi, rany były otwarte na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy, jak gdyby od przybicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętymi oczyma, nerwowo poruszając palcami, od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce. W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą Teresa Neumann odpowiada na zadawane jej pytania, przyczem w odpowiedziach jej zaznacza się dar jasnowidzenia. Jsnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi jej, dawane ks. arcyb. Teodorowiczowi i ks. biskupowi Lissowskiemu. T. Neumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby, ją odwiedzające.

Stolica Apostolska i Kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nic nie orzekły. Na odwiedzenie Teresy Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga, inaczej rodzice do niej nie dopuszczają.

Hierarchja Kościoła katolickiego.

Według rocznika papieskiego na rok 1930 liczba diecezji na całym świecie wynosi 1252; wikariatów apostolskich jest 231, a prefektur apostolskich 96. Kolegium św. liczy obecnie 62 kardynałów. Z pośród tych kardynałów jeden był kreowany przez Leona XIII. (przed r. 1903), jedenastu przez Piusa X. (przed r. 1914), szesnastu przez Benedykta XV (przed r. 1922), a 34 przez obecnego Papieża Piusa XI. Podział kardynałów według narodowości przedstawia się następująco: 30 Włochów, 7 Francuzów, 4 Hiszpanów, 4 Niemców, 4 Amerykan północnych, 2 Polaków, 2 Austriaków i po jednym z następujących krajów: Anglja, Portugalia, Holandia, Węgry, Irlandja, Czechosłowacja, Brazylja, Belgja i Kanada. Najstarszym z wieku kardynałem jest obecnie 85-letni kardynał Frühwirth, Austriak, kanclerz Kościoła Świętego. Kardynałem o najdłuższej przynależności do św. Kolegium jest 67-letni kardynał Skrbensky, Czech, były arcybiskup Pragi, jako ostatni żyjący kardynał, który purpurę otrzymał za Leona XIII w roku 1901.

(Katolicka Agencja Prasowa.)

Przegląd polityczny.

Marszałek Piłsudski staje na czele rządu. Po ciszy wakacyjnej weszliśmy w okres decydujących wydarzeń politycznych. W sobotę w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął premiera Sławka na dłuższej audjencji. Po audjencji premier zwołał o godz. 5 posiedzenie Rady gabinetowej, w którym wziął udział również Marszałek Piłsudski, który niedawno z dłuższego urlopu powrócił do Warszawy. Posiedzenie Rady gabinetowej trwało półtorej godziny, zakończone tem, że wszyscy ministrowie przyłączyli się do prośby premiera o

ta i 33 szefli strychowanych owsa. Rolnicy zaś w Górnych i Dolnych Markłowicach obowiązani byli złożyć 34 ćwierci strychowanych starej cieszyńskiej miary żyta i 34 ćwierci kopiastych takiej samej miary owsa. Do składania dziesięcin byli wówczas zobowiązani w Dolnych Markłowicach: Franciszek Radecki Nr. 21 — 5 ćwierci żyta i 5 ćwierci owsa, Józef Gawliczek Nr. 33 — 3 i 3, Wawrzyniec Poloczek Nr. 25 — 3 i 3, Wawrzyniec Radecki Nr. 28 — 4 i 4, Jerzy Gałuszka Nr. 29 — 3 i 3, Jan Urbanek Nr. 22 — 1 i 1, Michał Owczarzy Nr. 24 — 1/2 i 1/2, Franciszek Fójcik Nr. 26 — 1/2 i 1/2, Jan Wieja Nr. 27 — 1 i 1; w Górnych Markłowicach zaś: Józef Brabański Nr. 6 — 3 i 3, Jan Bogocz Nr. 15 — 3 i 3, Wawrzyniec Piguła Nr. 16 — 3 i 3, Antoni Błatoń Nr. 8 — 2 i 2, Jan Pardubicki Nr. 9 — 2 i 2. Dziesięciny w podobnym wymiarze składano wówczas wszędzie na Śląsku.

Obecnie są następujące dzwony: Marek („konajaczek“), najstarszy, bez roku i napisu; Mikołaj („południak“) z Panem Jezusem na krzyżu, Matką Boską i św. Janem z r. 1722; Jan (największy — 80 cm średnicy) z r. 1853, którego napis trudny do odczytania.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte Jungnitsa.
Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum Ferdinandum Chalik.
Inwentarz kościoła markłowskiego z r. 1805.

zwolnienie z zajmowanego urzędu. Ustąpienie swoje premier tłumaczył tem, że nie może sprawować równocześnie dwóch funkcji, a mianowicie prezesa klubu B. B. W. R. i szefa rządu. Wobec tego, że sprawowanie tych dwóch funkcji jest zbyt uciążliwym, p. Sławek wybrał stanowisko kierownika B. B. Po zakończeniu Rady gabinetowej Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z premierem Sławkiem. Następnie premier Sławek zgłosił swoją dymisję na ręce P. Prezydenta wraz z całym gabinetem. P. Prezydent dymisję przyjął, poruczając premierowi dalsze pełnienie obowiązków aż do chwili nominacji nowego rządu. Równocześnie P. Prezydent zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego z propozycją utworzenia rządu. P. Marszałek obiecał udzielić odpowiedzi na tę propozycję do poniedziałku z tem, że o ile przyjmie tę propozycję, zachowa w swoim gabinecie wszystkich obecnych ministrów. Równocześnie Marszałek Piłsudski dał wyraz swemu zrozumieniu motywów, które skłoniły premiera Sławka do ustąpienia ze stanowiska szefa rządu, zaznaczając, że w każdym razie zachowa dla siebie tekę ministerstwa spraw wojskowych. Dla ułatwienia jednak sobie pracy na stanowisku szefa rządu, Marszałek oświadczył, że proponuje utworzenie stanowiska ministra bez teki w prezydium rady ministrów, które powierzy swemu wieloletniemu współpracownikowi ppłk. Beckowi.

Przeciwko zakusom niemieckim o rewizję granic. Na uroczystości, związane z walnym zjazdem Federacji polskich Związków obrońców Ojczyzny i 10-leciem rocznicy zwycięstwa pod Warszawą przybył do Polski angielski pułkownik Abbot, prezes międzynarodowej organizacji b. kombatanów „Fidac“, do której należy 9 miljonów byłych żołnierzy, którzy brali udział w wojnie światowej. Pułkownik Abbot wygłosił na uroczystej akademii w Warszawie w dniu 15 bm. przemówienie, w którym oświadczył, iż „Fidac“ jest zdania, że dostęp do morza musi Polska zachować na wieki. „Jest obowiązkiem naszym — mówił — wobec poległych naszych braci stawić opór wszelkim zakusom jawnym i ukrytym przeciwko obecnym traktatom. Prostu chodzi nam o utrzymanie pokoju.“ Te słowa płk. Abbota przyjęto długo niemilknięciami oklaskami. Z Warszawy płk. Abbot udał się do Katowic, gdzie dnia 20 b. m. podczas złożenia wieńca na płycie Nieznanego Powstańca podkreślił w mocnych słowach ponownie, że „Fidac“ wszystkimi swoimi wpływami będzie Polsce pomagał i będzie ją wspierał w tym celu, ażeby na wieki zachowała swoje ziemie.

Zbrodnica działalność poselska. W dniu 19 b. m. we wsi Alekszycy koło Grodna odbywał się odpust w cerkwi prawosławnej. Gdy tłum po nabożeństwie opuszczał cerkiew, pojawili się dwaj białoruscy posłowie komunistyczni Dworczanin i Wołyniec, którzy zwoływać zaczęli ludzi na wiec. Ponieważ posłowie nie mieli pozwolenia na odbycie wiecu, policja zabroniła posłom przemawiać. Mimo to poseł Dworczanin zaczął przemawiać w tej mniej więcej formie: „Niedługo będzie wojna. Białoruś będzie samodzielną. Przelecie krew, ale swoje zróbcie!“ Po energicznym wezwaniu zgromadzonych do rozejścia się, poseł Dworczanin dobył rewolweru i zaczął strzelać w kierunku rozpraszających tłum policjantów. Na znak, dany przez posła Wołynca, posypały się z tłumy na policję kamienie, przyczem poseł Dworczanin strzelał dalej. Trzech policjantów odniosło rany. Mimo to policja nie użyła broni, oddając tylko dwie salwy karabinowe w górę, mając przeciwko sobie przeważnie kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni się poukrywali. W trakcie zamieszania obaj posłowie odjechali autobusem. Ponieważ dożadne śledztwo stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, iż poseł Dworczanin strzelał do policjantów i dopuścił się tem samem przestępstwa zbrodni politycznej, prokuratura zarządziła aresztowanie posła Dworczanina, którego przewieziono do więzienia w Grodnie.

Sytuacja parlamentarna w Czechosłowacji. Parlament praski zwołany zostanie po ferjach letnich prawdopodobnie we wrześniu. Prasa czeska zaznacza, że rząd i parlament będą mieć nielada trudności do zwalczenia, tem bardziej, że kryzys gospodarczy prawdopodobnie w jesieni jeszcze się wzmoże.

Rozłam wśród komunistów czeskich. W partii komunistycznej w Czechosłowacji nastąpił rozłam. Opozycja, zrażona postępowaniem przywódców komunistycznych, przystąpiła obecnie do socjalistów i wydała odezwę do komunistów,

by opuszczali tę partję jako szkodliwą dla ruchu robotniczego.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów zwołane jest na 5 września b. r. Porządek dzienny sesji obejmuje 23 punktów, między innymi projekt Paktu europejskiego Brianda, sprawę sporów mniejszościowych na Górnym Śląsku, spory polsko-litewskie i niepokoje w Palestynie.

Walki w Indjach. Między rządem angielskim a uwięzionym Ghandim toczą się obecnie rokowania nad zaprzestaniem oporu biernego Hindusów, których wyniki trzymane są w tajemnicy. W międzyczasie zbuntował się szczerp Afrydów, zamieszkujący północne prowincje Indji. Powstańcy posuwają się naprzód w kierunku miasta Peszawar, zadając wojskom angielskim poważne klęski. W prowincjach tych ogłoszono stan oblężenia.

Z Polski i ze świata.

Strasza katastrofa lotnicza pod Iglawą. Samolot pasażerski czechosłowackiej linii lotniczej Praga-Bratislava uległ w piątek po południu straszliwej katastrofie, której ofiarą padło 11 osób. Kiedy samolot zbliżał się do Iglawy, wybuchła nad tą okolicą ciężka burza, połączona z oberwaniem się chmury. W tę burzę wjechał samolot i prawdopodobnie pilot stracił orjentację. Jak się zdaje na podstawie zeznań obserwatorów, próbował on wylądować w dogodnym miejscu. Przytem uderzył o drzewo przydrożne, które wyrwał z korzeniami, mimo to leciał dalej, aż nagle uderzył o szczyt domu i spadł. Nastąpiła eksplozja, samolot stanął w płomieniach. Rzuceno się natychmiast na ratunek. Po ugaszeniu pożaru wylamano drzwi samolotu toporami i wydobyto 13 osób z wnętrza samolotu. Osoby, siedzące na przedzie kabiny, jakaś pani i mężczyzna, byli zupełnie spaleni. Troje osób, którzy siedzieli za nimi, wykazywali strasne pokaleczenia i porażenia i nie żyli. Sześcioro dalszych w strasznym stanie przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce skonałi. Wśród ofiar tej katastrofy znajduje się dwóch braci inżynierów Muellerów, właścicieli największego hotelu w Bernie. Podróżni byli ubezpieczeni, każdy na 60.000 koron czeskich (15.600 złotych). Czterech osób, których twarze zostały przez spalenie zniekształcone, dotychczas nie rozpoznano.

Złodzieje w mundurach obrabowali wieś. Na Morawach zdarzyła się temi dniami jedyna w swoim rodzaju historia. Do wsi Durakowce wkroczyło sześciu żołnierzy 47 pułku piechoty pod dowództwem plutonowego. Wyekwipowani wedle przepisu z karabinami i bagnietami, weszli do wsi, żądając widzenia się z wójtem, któremu oświadczyli, że wedle informacji, jakie mają, we wsi znajdują się ukryci dezterterzy. Mimo zaklęć wójta i najpoważniejszych obywateli, że żadnych dezterterów we wsi niema, plutonowy oświadczył, że ma rozkaz przeprowadzenia sankcji karnych i zarekwirowania dziesięciu świń, oraz środków żywności wartości 5000 koron czeskich. Nie troszcząc się zupełnie o protesty ludności, „karna ekspedycja“ pomaszrowała od domu do domu, wymuszając od mieszkańców biciem i groźbami wydanie wszystkiego, co tylko mieli. W ten sposób zdobyli w krótkim czasie ogromne ilości provisions i ubrania, których wartość obliczają na 20.000 koron. W międzyczasie udało się wójtowi uzyskać telegraficzne połączenie z sąsiednim miastem, gdzie mu oświadczone, że o żadnej wyprawie karnej nic im nie wiadomo, że chodzi tu prosto o bandę złodziei, którzy ukradli gdzieś mundury, terroryzują ludność. Oddział policji wyruszył też natychmiast w pościgu za rabusiami, z których dwóch zostało schwytanych. Czterech pozostałych wróciło z powrotem do Durakowców i z karabinami, gotowemi do strzału, otoczyli dom wójta, który podpalił, nie dopuszczając straży pożarnej do akcji ratowniczej. Strzelali też do każdego, kto próbował do nich się zbliżyć. Zbiegli zaś dopiero, gdy cały dom stał się pastwą płomieni. Szkoda, jaką wyrządzili, wynosi 150.000 koron.

Zuchwały napad bandytów. Przy ujściu Duraju, w Rumunji, dokonano onegdaj niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego. Trzech uzbrojonych w karabiny bandytów zatrzymało 40 furmanek chłopskich, które jechały na jarmark 90 chłopów i kobiet, a po steroryzowaniu ich wszystkich skrupowali powrozami i przywiązali

do drzew, a następnie obrabowali doszczętnie zbiegli.

Strajk robotników francuskich. Jak już krótko donosiliśmy, robotnicy francuscy, niezadowoleni z tego, że na mocy świeżo wydanej ustawy o ubezpieczeniach społecznych potrąca im się część zarobków na fundusz ubezpieczeniowy, wskutek czego obniżyły im się zarobki, wywołali strajk. Strajk objął przedewszystkiem pracowników przemysłu włókienniczego, a następnie metalowców, dochodząc do liczby 140 tysięcy strajkujących. Robotnicy ci urządzają burzliwe demonstracje, wskutek czego dochodzi do ostrych starć z policją. Nie wiadomo jeszcze, czy przemysłowcy zgodzą się na żadaną podwyżkę płac.

Psy w okularach. Zwierzęta miewają również często, jak i ludzie, wzrok osłabiony lub krótki. W tych dniach w Kanadzie pewien właściciel pokazywał publicznie swego psa, który miał na nosie okulary. Psisko nosiło je z taką powagą, jak i człowiek. Pies ten, zanim przywykł do okularów, stłukł kilka par szkieł. Ale spostrzegłszy, że przez okulary doskonale widzi, począł je szanować i dziś nie chce wyjść na ulicę, dopóki mu pan nie umocuje okularów na nosie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

498 absolwentów szkół podchorążych w Polsce otrzymało w tych dniach nominację na podporuczników.

We wsi Ruszczany w woj. białostockiem zdarzył się wypadek pokąsania przez wściekłego cielaka kilku osób. Jak stwierdzono, cielaka przed trzema tygodniami pokąsał wściekły pies.

Jak podaje państwowy urząd statystyczny w Pradze, zbiory jabłek w Czechosłowacji zmniejszyły się w minionym roku o 62 procent, gruszek o 69 procent, czereśni o 74 procent, śliwek o 63%, a orzechów nawet o 95 procent.

W Wiedniu i w kilku innych miastach austriackich odbyły się w dniu 18. b. m. manifestacje monarchistyczne ku czci zmarłego cesarza Franciszka Józefa z okazji setnej rocznicy jego urodzin.

Prezydent republiki austriackiej Miklas ma 11 dzieci. Prezydent Francji Doumergue jest starym kawalerem.

W Gałacz, rumuńskim mieście portowym na Dunaju, wybuchł groźny pożar w składach portowych. Pastwą ognia padło szereg zabudowań. Wyrządzone straty wynoszą około 8 mil. zł.

W Niemczech istnieje projekt obniżenia zarobków robotniczych o 10 procent, by doprowadzić do zrównania cen wyrobów przemysłowych z cenami produktów rolnych. Chodzi tylko o to, czy robotnicy na to się zgodzą.

W Neapolu i okolicy szalał w tych dniach cyklon, który wyrządził znaczne szkody. 4 osoby poniosły śmierć, a około 60 zostało rannych.

Raymond Poincaré, b. prezydent republiki francuskiej i b. premier, wielki przyjaciel Polski, obchodził dnia 20. b. m. 70-tą rocznicę urodzin.

Dochody państwa Stanów Zjednoczonych z monopolu tytoniowego wynoszą rocznie 412 milionów dolarów, zaś utrzymanie wojska kosztuje tam 434 milionów dolarów.

W kopalni Blackburn w Kanadzie nastąpiła eksplozja gazów na głębokości 200 metrów pod ziemią. 48 garników zostało zasypanych. Nadzieja uratowania ich jest bardzo mała.

Nie wszyscy wiedzą, że milion sekund upływa w przeciągu dwóch tygodni. Biljon (milion milionów) sekund trwałoby około 31.000 lat.

Korespondencje.

ZE SKOCZOWA.

(Pielgrzymka do Ołomuńca.) Pielgrzymka, którą w minioną sobotę i niedzielę (16 i 17 b. m.) urządziły miasta Cieszyn, Bielsko i Skoczów do kaplicy bł. męczennika Jana Sarkandra w Ołomuńcu, oraz na św. Kopieček, miała charakter nadzwyczajnego zdarzenia, wychodząc daleko z ram zwyczajnej manifestacji religijnej.

Świadczy o tem już wspaniałe wprost przywitanie, jakiego doznała pielgrzymka na głównym dworcu w Ołomuńcu przez władzę duchowną i świecką, które się tam zjawily. Przybył w imieniu ks. arcybiskupa dr. Przeczana, kapituły i apostołatu św. Cyryla i Metodego ks. biskup-

sufragan Stavel w otoczeniu duchowieństwa, który, witając w miłych słowach pielgrzymów, wyraził życzenie, aby zbliżenie się obu narodów zostało trwałe. Następnie przemówił senator i były minister dr. Hruban w tak miłych słowach, że je podajemy dosłownie w tłumaczeniu:

„Droży bracia i siostry! Z całego serca witam i pozdrawiam Was na progu starodawnego miasta Ołomuńca, u nas, na Morawach cyrylo-metodyjskich. Przychodziecie we wielkich zastępach jako wojsko, ale wojsko, kroczące pod sztandarem, na którym napisane jest: pokój i miłość! Jest to sztandar Chrystusowy, święty krzyż. Przychodziecie jako pątnicy z naszej wspólnej ojczyzny Republiki czechosłowackiej, jako nasi mili współobywatele aż tam z Czeskiego Cieszyna, ale jest was także dużo pielgrzymujących z pobratymczego Państwa Polskiego, gdzie broni swój naród na Jasnej Górze Matka Boska, Królowa Polski. Wy, mili nasi goście zbliska i daleka, witajcie nam. Przychodziecie do nas, abyście się pokłonili Królowej Niebios, na naszej św. Górze, na św. Kopieczku. Prowadzi Was do Ołomuńca także jeszcze pamiątka męża, którego żywot jest spójnią między wami i nami, a jest to mąż, którego kolebka stała u was we Skoczowie, a którego grób leży w Ołomuńcu i znajduje się to miejsce, gdzie w walkach przeciw herezji, zalewającej przed 310 laty Europę, oddał swego ducha Bożego jako męczennik, wierny Chrystusowi, wierny Kościołowi i swemu ludowi katolickiemu. Jest to nasz, ale także i Wasz błóg. Jan Sarkander. Uczciecie na tem miejscu pamiątkę jego śmierci, oddacie także cześć w kościele katedralnym patronowi naszej arcydiecezji, świętemu Wacławowi, który także u Polaków doznaje wielkiej czci. Odwiedźcie także dom św. Maurycego, obrońcy wiary i męczennika i wstąpicie do domu św. Michała, gdzie się szczególnie czci błóg. Jana Sarkandra, który jest celem Waszej pielgrzymki. Staniecie także tam, gdzie się zeszedł z czeskim królem król polski i węgierski celem zawarcia pokoju. A gdy wróćcie z tej waszej pielgrzymki do swych domów, opowiedźcie współobywatelom, coście u nas widzieli i słyszeli, a zapewnijcie ich, żeście znaleźli u nas uprzejmych braci, złączonych z jednej strony z wiarą św. Cyryla i Metodego, a z drugiej św. Wojciecha, jako też krwią słowiańsko-braterską; a powiedźcie im, że wasz polski naród posiada w republice czechosłowackiej dobrego, a wiernego przyjaciela. Jeszcze raz Was serdecznie witam i ściskam braterską dłoń i wołam: Do widzenia!“

Po nim przemówił imieniem Rady miejskiej dr. Vaclavěk, następnie powitała polskich gości w języku polskim p. Kozłowa, żona generała, poczem wręczyła dziewczynka Józefówna przywódcy pielgrzymki ks. proboszczowi Mocce bukiet białych róż, a dziewczyny, ubrane w bogaty strój morawsko-narodowy, uczciły gością chlebem i solą.

Na powitania odpowiedział ks. proboszcz Mocko, burmistrz m. Skoczowa, który, zaznaczając, że do tej pielgrzymki już 10 lat Skoczowianie tęsknili, a nie mogąc podówczas, przed 10 laty z okazji 300-letniej pamiątki męczeństwa złożyć Mu hołdu na miejscu jego śmierci, teraz chętnie korzystają z tego 10-lecia po owym jubileuszu, aby nie tylko swemu rodakowi złożyć hołd, ale także zapewnić pobratymczy naród o swej lojalności.

Po tem solennem powitaniu ruszył olbrzymi pochód do kościoła katedralnego, gdzie ks. biskup udzielił błogosławieństwa, skąd do kościoła Najśw. Panny Marji Śnieżnej, a potem do kościoła św. Maurycego. Następnie udała się procesja do kościoła św. Michała, skąd ruszyła z Przenajświętszym Sakramentem, niesionym przed ks. radcą Mockę, do kaplicy błóg. Jana Sarkandra. Tutaj wygłosił ks. radca Mocko okolicznościowe kazanie i odprawił stosowne nabożeństwo.

Pod wieczór udała się procesja na św. Kopieček, gdzie miejscowy ks. proboszcz przywitał pielgrzymów polskich radosnem i otwartem sercem. Po błogosławieństwie wygłosił ks. radca Mocko przemowę polską, na czem w dniu tym uroczystość się skończyła.

Nazajutrz odbyły się na św. Kopieczku zwykłe nabożeństwa odpustowe, suma pontyfikalna i kazania, poczem pielgrzymka wróciła do Ołomuńca i osobnym pociągiem do Cieszyna, Skoczowa i Bielska.

Podnieść należy z zupełnem uznaniem, że pielgrzymka spotykała się wszędzie z nadspodziewaną grzecznością tak ze strony ludu, jak i duchowieństwa, które nie szczędziło środków i trudów, aby pielgrzymom pobyt w Ołomuńcu jak najbardziej uprzyjemnić. Wystarczy między innymi nadmienić,

Zanim lekarz przyjdzie.

Wiemy, wiemy, co mamy robić! — powiedzą państwo.

W wypadkach, w których krew tryska z okaleczonej części ciała, trzeba ją ułożyć wysoko i mocno opaską zabandażować...

Przy krwotokach wewnętrznych układamy chorego w postawie poziomej i dajemy lód do połknięcia.

Przy zwichnięciach i złamaniach unieruchomiamy daną kończynę i zastosujemy zimny okład. I tak dalej, i tak dalej!

Lecz mnie chodzi o pomoc inną, o przeświadczenie wewnętrzne, które daje fizyczną i moralną równowagę.

Bo, trzeba zaznaczyć, że w razie nagłej choroby lub wypadku pierwszą myślą chorego jest myśl nie tylko o sobie, o ratowaniu siebie, lecz i o swoich najbliższych, o żonie, o dzieciach, o matce.

Co poczną oni bez niego, sparaliżowanego, bezwładnego, być może bliskiego śmierci.

Okropna jest wewnętrzna rozterka takiego człowieka, żywiciela rodziny, który nic nie może pozostawić rodzinie chociaż na pierwsze miesiące po katastrofie.

Znacznie spokojniejszym jest ten, który ubezpieczył się na życie w P. K. O. Wie on dobrze, że ta największa zbiornica oszczędności w Polsce skrupulatnie wypłaci jego rodzinie premję ubezpieczeniową, podwójną w razie śmierci, spowodowanej wypadkiem.

Bo każdy przezorny człowiek, składając co miesiąc chociaż niewielką sumę na ubezpieczenie się na życie, znacznie wcześniej myśli o sobie i o bliskich, zanim lekarz przyjdzie.

J. L.

że podczas gdy ks. proboszcz kościoła św. Michała, w którego parafii leży kaplica błóg. Jana Sarkandra i jego grób, wydał na cześć przybyłych księży obiad, goszczono w seminarjum duchownem setki Polaków, podając im bezpłatnie herbatę i przekąski. Pielgrzymi byli tak serdecznem przyjęciem wprost zachwyceni i nie znajdowali słów, aby należne wyrazić dzięki.

Organizatorom pielgrzymki ks. Depoix oraz O. Władysławskiemu należy się szczere uznanie i podziękowanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Państw. Szkół Handlowej w Cieszynie. Wpisy dodatkowe i egzamina wstępne oraz uzupełniające i poprawcze odbędą się w poniedziałek dnia 1 września o godz. 8 rano. We wtorek, dnia 2 września rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem o godz. 8 rano.

Żeńskie i męskie szkoły wydziałowe i powstające w Cieszynie ogłaszają, iż dodatkowe wpisy do wszystkich klas powyższych szkół odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września b. r. dopołudnia. We wtorek, dnia 2 września odbędzie się nabożeństwo szkolne, w środę zaś regularna nauka. — Dyrekcje miejscowych szkół.

Dyrekcja Jednorocznego Kursu Gospodarstwa Domowego przy Żeńskiej Szkole Wydziałowej w Cieszynie ogłasza, iż dodatkowe wpisy na powyższy kurs odbędą się w poniedziałek, 1 września b. r. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące i przedmioty, wchodzące w zakres gospodarstwa domowego (gotowanie, szycie bielizny, pranie, przeróbka owoców, pismo maszynowe i t. d.). Dyrekcja zachęca tą drogą rodziców, by córkom swym przez oddanie ich na ten jednoroczny kurs dali odpowiednie wykształcenie, potrzebne im w życiu. — Dyrekcja.

Uruchomienie agencji pocztowej w Zarzeczcu. Z dniem 23 b. m. uruchomioną została samodzielna agencja z stopnia w Zarzeczcu, z urzędowo ustaloną nazwą „Zarzeczce k. Strumienia“, narazie tylko w dziale pocztowym, nadawczym i oddawczym. Okręg doręczeń agencji obejmować będzie teren gminy w Zarzeczcu, który jednocześnie wydzielony będzie z okręgu doręczeń urzędu pocztowo-telegraficznego w Chybiu.

Sprawy gminne. Na posiedzeniu poufnem cieszyńskiego Wydziału gminnego w dniu 19 bm. wniosek na zaprowadzenie filmów dźwiękowych w Kinie miejskiem kosztem 63.000 zł wywołał półtoragodzinną dyskusję. Odrzucono wkońcu projekt ten 15 głosami przeciwko 14. Również upadł wniosek o zakupno willi Kutzer przy ul. Bolesława Chrobrego za cenę 1,250.000 Kcz.

Osobiste. Na własne żądanie przechodzi z dniem 1 września b. r. w stan spoczynku nadkomisarz policji miejskiej w Cieszynie p. Jan Brachaczek, zasłużony i ogólnie lubiany urzędnik.

Założenie Klubu motocyklistów w Cieszynie. W dniu 9 sierpnia b. r. założono w Cieszynie Klub motocyklistów. Potrzeba utworzenia tego Klubu istniała od dawna, ponieważ w Cieszynie znajduje się poważny zastęp motocyklistów. Na zebraniu organizacyjnym p. inż. Silvester, kierownik referatu samochodowego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, przedstawił zebranym cel takiego Klubu i warunki jego bytu. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli pp.: R. Gluecksmann jako prezes, G. Molin — wiceprezes, A. Mokrysz — prezes komisji sportowej, St. Belon — sekretarz, E. Macuda — skarbnik, H. Horny — kapitan sportowy, E. Muenster — prasowy. Klub jeszcze w bieżącym sezonie urządzi raidy, a o ile warunki na to pozwolą, to i zawody motocyklowe. Ze względu na zadanie, jakie spełnić ma Klub wśród sfer sportowych, zasługuje on na wszechstronne poparcie.

Kwartalnik regionalny „Zaranie Śląskie“. W Cieszynie wychodzi od roku 1929 wznawiony kwartalnik regionalny p. t. „Zaranie Śląskie“. Stworzone ongiś przez dr. Ernesta Farnika, wychodziło od roku 1908 do 1912, poczem z powodu przeróżnych przyczyn, przeważnie z braku funduszy, przestało wychodzić. Obecnie wznawione, podjęło te same cele, zakreślone mu przez grupę członków redakcji, rozszerzyło jego zakres na cały Śląsk, Górny i Cieszyński, starając się krzewić hasła regionalizmu śląskiego, regionalizmu, będącego według Żeromskiego „nową rzeczywistością Polski odrodzonej“. Jest to pismo najlepiej redagowane ze wszystkich pism regionalnych w Polsce. Zamieszczają w nim swe prace uczeni tej miary, jak prof. Roman Dyboski, prof. Sinko, prof. Nitsch, prof. Kot oraz szereg pracowników naukowych Śląska. W okresie obecnego, coraz żywszego interesowania się Śląskiem poza jego granicami, „Zaranie Śląskie“ spełnia rzetelnie swe zadanie, będąc wykładnikiem rodzimej kultury Śląska nie tylko przeszłej, ale i współczesnej. Słowem, jest to pismo, którem powinien zainteresować się każdy, który ma w sobie umiłowanie ziemi śląskiej. Redakcja i administracja w Cieszynie, ul. Stalmacha 14.

Wielki urodzaj grzybów. Z początkiem lata grzyby u nas prawie że nie rosły. Dopiero ostatnie dwa tygodnie uraczyły nas tak obfitym urodzajem grzybów, jakiego ludzie dawno już nie pamiętają. „Grzybiarze“ z wiosek górskich przywożą codziennie do miast całe transporty tego poszukiwanego produktu naszych lasów, jak przedtem przywozili masami borówki. Biedniejsza ludność górską znalazła w zbieraniu grzybów dosyć intratne, chociaż tylko sezonowe, źródło dochodu.

Z Bielska. (Państwo w a S z k o ł a P r z e m y s ł o w a.) Wpisy i egzamina wstępne do dwuletniej szkoły mistrzów maszynowych oraz do szkoły mistrzów elektrotechnicznych odbędą się na rok szkolny 1930-31 w dniu 1 września o godz. 8-mej rano na dotychczasowych warunkach. Oprócz tego odbędą się w tym samym dniu dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne na 4-letni wydział włókienniczy i 3-letni wydział chemiczno-farbiarski. Wpisy na 4-letni wydział mechaniczny nie odbędą się już wcale z powodu przepełnienia.

— (Dodatkowe wpisy) do szkół polskich wydziałowych odbędą się w niedzielę, 31 sierpnia i w poniedziałek, 1 września b. r. od godziny 8 do 11 przed południem w budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza. Nabożeństwo szkolne we środę, dnia 3 września b. r.

— (Ubezpieczenie na starość robotników miejskich.) Niezwykle wspaniałomyślnie postąpiła gmina miasta Bielska wobec robotników miejskich. Oto obdarzyła ich ubezpieczeniem na starość. Powzięta została specjalna w tym względzie uchwała Rady miejskiej, według której przyznano miejskim robotnikom, nie podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia pensyjnego, wzgl. nie mającym prawa do uposażenia emerytalnego na wypadek niezdolności do pracy, po 30 latach pracy w gminie 120 zł miesięcznie, robotnikom zaś niezdolnym do pracy po 20 latach pracy gminnej 90 zł miesięcznie. Tym sposobem załatwiona została sprawa zaopatrzenia na starość robotników miejskich. Uznanie i wdzięczność należy się polskiemu klubowi radzieckiemu, który wystąpił z wnioskiem o to ubezpieczenie.

Z Golezowa. (S k ł a d k a.) Z okazji ślubu drch. Kozłówny z drh. Mrozem wybrano za inicjatywę p. Ludwika Kostki na Sierociniec im. ks. Londzina kwotę 40 zł. Młodej Parze „Szczęść Boże!“, a Ofiarodawcom „Bóg zapłać!“

Z Puńcowa. (D o Ź y n k i.) Tutejsze Kółko rolnicze urządza w niedzielę, dnia 31 sierpnia „Dożynki“ na łące p. Caputy. Początek o godz. 3 po południu. Na miejscu obfity bufet. Wyścigi konne, połączone z nagrodami, odbędą się na łące p. Emila Smelika. Wieczorem zabawa w gospodzie p. J. Walczyski. Na powyższą uroczystość najserdeczniej zaprasza Komitet.

Ze Skoczowa. (Z g o n.) Dnia 16 b. m. zmarła tu w wieku 65 lat ś. p. Anna Waniowa, żona właściciela realności.

Ze Strumienia. (J e s z c z e o p r e d s t a w i e n i u.) W numerze 64 „Gwiazdki“ została zamieszczona notatka z naszego miasteczka, dotycząca odbytego przedstawienia w dniu 10 bm. Do notatki tej pozwolę sobie dodać jeszcze parę słów: Jak to zwykle się zdarza, prawdziwa zasługa nie znajduje uznania. Podnosimy zasługi tego i tamtego, ale ten, kto najwięcej na uznanie zasługuje, prawie zawsze pozostaje w zapomnieniu. Z przyjemnością czyta się nazwiska aktorów, którzy odznaczyli się wybitnym odegraniem swoich ról, mało dowiedzieć się, że panie także pracowały i to dla idei, ale był również ktoś, kto chyba najwięcej pracował, najwięcej się poświęcał, a mimo to szerszy ogół o tem nie wie. Kto zna pracę reżysera-amatora na wsi, czy w miasteczku, ten wie, ile ten człowiek ma poświęcenia i to zawsze dla idei. Reżyser na wsi, czy w miasteczku, to główny kierownik i organizator całej akcji. I Strumień posiada takiego reżysera-kierownika w osobie p. J. Jasiaka. Bynajmniej nie chcę obniżyć zasług wymienionych poprzednio pań i panów; bezsprzecznie, zasługi są, jednak sprawiedliwość wymaga, by nie zapomniano również i o zasługach reżysera. — Amator.

Z Ustronia. (W i e c z o r n i c a „Z n i c z a“.) Dnia 14 sierpnia b. r. odbyła się staraniem Stowarzyszenia Akademików ze Śląska „Znicz“ w sali hotelu „Beskid“ wieczornica ku uczczeniu Władysława Orkana. W skład bogatego programu weszły: przemówienia okolicznościowe, referat, recytacje z utworów Orkana, sola fortepianowe i skrzypcowe oraz produkcje słynnego chóru Stowarzyszenia Akademików Polaków ze Śląska w Czechosłowacji „Jedność“ pod batutą p. E. Guziura. Ś. p. Władysław Orkan, jubilat wieczornicy, jeden z najwybitniejszych pisarzy i piewca Podhala, pisał pod koniec swego życia powieść, której akcja rozgrywała się w Ustroniu. Powieść ta nie została ukończona, gdyż w trakcie jej pisanie wielki pisarz zmarł. Niemniej jednak dzieło to świadczy o ścisłej łączności Władysława Orkana ze Śląskiem, a zwłaszcza z Ustroniem. Okoliczność ta dała impuls „Zniczowi“ do uczczenia Jego pamięci w formie omawianej wieczornicy. Z pośród starannie przygotowanego i wykonanego programu wyszczególnić należy referat p. Musioła, którego treść była wyrazem obecnie nurtujących wśród śląskiej młodzieży akademickiej nowych prądów i idei, oraz występy chóru „Jedności“, którego produkcje wprawiły publiczność w prawdziwy zachwyt. Całość programu wieczornicy pozostawiła po sobie miłe wrażenie i pochlebnie świadczy o jego wykonawcach. — Obserwator.

Z Zamarsk. (N o w y k i e r o w n i k s z k o ł y.) Dotychczasowy kierownik szkoły p. Andrzej Fober przeszedł na emeryturę, a następcą jego został zamianowany p. Edward Dzindziel, dotychczasowy nauczyciel w Istebnej.

Z Czeskiego Śląska.

Wiadomości kościelne. Ks. Franciszek Kaniok, wikary w Karwinej, przeniesiony został do Starych Hamrów. Nowowyświęcony ks. Cieślak, Polak, rodem z Szumbarku, zamianowany został wikarym w Karwinej. Ks. Ryszard Weidlich, wikary w Starych Hamrach, przeniesiony został do Wędryni.

Z Dyrekcji Polskiego Gimnazjum realnego w Orłowej. Min. Szkolnictwa i Oświaty Ludowej w Pradze zezwoliło na urządzenie 2-letniego kursu dokształcającego dla absolwentek szkół wydziałowych i niższego gimnazjum. Słuchaczki tego kursu będą mogły po 2 latach pódcać się egzaminowi w Państwowym Seminarjum nauczycielskim w Śl. Ostrawie celem uzyskania patentu na

mistrzynie ochronek, względnie nauczycielkę robot ręcznych. Informacyj o przyjęciu na kurs można zasięgnąć w Dyrekcji Gimnazjum w Orłowej. Zapisy odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia 1930 r. od godziny 8—12 przed południem w kancelarii Dyrekcji gimnazjum w Orłowej.

Z Karwiny. (R e d u k c j e w g ó r n i c t w i e.) Zwolnienia górników są obecnie wobec wzmagającego się zastoju na porządku dziennym. Miara kryzysu jest choćby to, że na hałdach leży samego tylko koksu 30.000 wagonów.

Z Łąk. (N i e b e z p i e c z n y s p o r t.) Pewien student z Żyliny i pewna pani z Czeskiej Cieszyny wsiadli do gumowej łódki i postanowili pojechać podczas powodzi Olzą do Bogumina. Podczas jazdy łódka się wywróciła i obaj pasażerowie znaleźli się we wodzie. Student dopłynął do brzegu, zaś kobieta uciepiała się drąga, stercząc z wody, aż nadeszła pomoc i tonącą wyratowała.

Z Górnej Łomnej. (W ł a m a n i e d o k o ś c i o ł a.) Nieznani sprawcy włamali się do tutejszego kościołka i zabrali monstrancję, cyborjum i 150 Kcz w gotówce. Kościół szkody nie poniesie, ponieważ przedmioty te były ubezpieczone. Złodzieje też niebardzo się obłowili, ponieważ przedmioty nie były szczerolote.

Dzieci lub panienki

przyjmuje się na wikt i stancję w Cieszynie przy ul. Nowe Miasto l. 17, II piętro, drzwi Nr. 6, u pani Wantuch. Warunki umiarkowane.

Kupię fortepian

w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Wodospad

na młynówce pierwszej wody, 4 m spad, 18 koni siły oraz jeden mórg pola pod budowę jest w wolnej ręki w Ochabach Małych l. d. 40 zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości u p. Jana Bronowskiego, rolnika w Ochabach.

POW. STOWARZYSZENIE WETERANÓW WOJSKOWYCH W CIESZYNIE

urządza

w niedzielę, dnia 31-go sierpnia 1930 roku

Uroczystość poświęcenia sztandaru

pod protektorem, który raczyli łaskawie przyjąć JWPanowie: Dr. Żurawski Zygmunt, wicewojewoda śląski, Włask Antoni, pulk. i d-ca garnizonu w Cieszynie, Dr. Kisiał Jerzy, starosta powiatu cieszyńskiego, Dr. Władysław Michejda, burmistrz miasta Cieszyna, na którą ma zaszczyt najuprzejmiej zaprosić wszystkie Związki pokrewne, Przyjaciół i Sympatyków z bliska i daleka o wzięcie liczego udziału w tej uroczystości. Stowarzyszenie poczyni wszelkie starania, aby wszystkim uczestnikom uczynić pobyt w naszym mieście jak najprzyjemniejszym.

Program:

W sobotę, dnia 30 sierpnia: Capstrzyk o godz. 20-tej.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia:

- O godz. 6 rano: Pobudka.
- O godz. 7.30 i 9.16: Powitanie delegatów i gości na dworcu, odmarsz na plac zbiórki, gdzie odbędzie się śniadanie i zbiórka wszystkich Związków.
- O godz. 10: Uformowanie pochodu.
- O godz. 10: Pochód przez miasto na plac ćwiczeń, gdzie odbędzie się akt poświęcenia sztandaru.
- O godz. 10.30: Uroczysta msza polowa oraz poświęcenie sztandaru, ozdabianie sztandarów pamiątkowymi wstęgami, wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.
- O godz. 12: Defilada na rynku i odprowadzenie sztandarów.
- O godz. 12.30—14: Wspólne obiady w wyznaczonych restauracjach.
- O godz. 14 Uformowanie wszystkich Związków na rynku przed hotelem „Pod Brunatnym Jeleniem“.
- O godz. 14.15 Pochód na miejsce zabawy.
- W razie niepogody odbędzie się wspólna zabawa w lokalach hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem“ i w sali pod Wolem.

ZARZĄD.

Prasa Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce: kwartalnie 3.— z numer pojedynczy 20 g	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
--	--	---

Rocznik 83. W Cieszynie, piątek, 29 sierpnia 1930. Nr. 67.

Kryzys gospodarczy.

O kryzysie gospodarczym w ostatnim czasie tyle się mówi i pisze, że zdawałoby się, że już nic na ten temat powiedzieć nie można. Odczuwają go wszystkie warstwy społeczeństwa, ale najbardziej odczuwa go rolnik i robotnik. Który z nich w wyższym stopniu, trudno określić. Gdyby kryzys gospodarczy był objawem przejściowym, można by nad nim przejść do porządku dziennego, ale że jest to objaw na dłuższą metę i objaw, który nie tylko Polskę, ale i wszystkie bez wyjątku państwa dotknął, przeto należałoby się nie nad przyczynami jego zastanowić, bo nad temi już wszystkie dzienniki wszelkich odcieni i wszystkie periodyczne pisma się zastanawiały i wyluszczały powody, lecz nad środkami, zapomocą których można by częściowo choćby go usunąć.

Ponieważ jest to zjawisko, które potrwa długo, dlatego do usunięcia go muszą się przyczynić wszyscy i wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie działy pracy, bo jest nieprawdą, jak wielu, chcących się przypodobać robotnikowi czy rolnikowi dla swych partyjnych celów, głosi, że jedynie rząd posiada środki do radykalnego usunięcia go; gdyby go miał, niezawodnie użyłby go do usunięcia tegoż, bo komuż więcej bezpośrednio kryzys najwięcej dokucza, jak nie rządowi.

Znamienną uchwałę powzięło w dniu 1 marca b. r. zebranie Centr. Tow. Ośw. i Kult. Kraj., w której wzywa wszystkich rolników całej Polski, by zaniechali skarg i próżnych lamentów, ale by zaparli się niejednokrotnie samych siebie, a ze spiżową energią i uporem Piasta w pracy nie ustawali, lecz jeszcze z większą energią jeli się pracy i nie pozwolili zniszczyć kultury i obniżenia produkcji krajowej. To też rolnicy, idąc za tą uchwałą, jedni świadomie, drudzy nieświadomie przyczyniają się wale do usunięcia tego kryzysu. Rolnik nie ustaje w pracy i mimo, że

jego produkt jest tak tani, że nie pokrywa nawet jego kosztów produkcji, przecież nie opuszcza rąk, nie gromadzi swych produktów, lecz puszcza je na rynek zbytu i tym sposobem podstawę życia i bytu ludzkiego, jaką jest wyżywienie, obniża do możliwych granic.

Lecz aby rolnik mógł jako tako przetrwać kryzys, musi mieć pomoc. Tę pomoc musi mu w pierwszym rzędzie dać rząd, udzielając mu długoterminowego niskoprocentowego kredytu i nie śmie go gniesć podatkiem, szczególnie dochodowym, który urzędy skarbowe podwyższają samowolnie z roku na rok, włączając do podatników nawet i takich, którzy nie posiadają 10 ha gruntu. Podatek ten oblicza się od fikcyjnych, czyli urojonych cyfr, gdyż władze skarbowe każą rolnikowi zeznawać z 1 ha najmniej 4 cent. żyta po 36 zł, owies po 36 zł, ziemniaki 12 zł, mleko 45 gr, wieprz żywa waga 2.30 zł, względnie czysty zysk z 1 ha roli uprawnej 200 zł, nieuprawnej 80 zł, z łąki 200 zł, z pastwiska ilość sztuk $\times$ 50 zł, z ogrodu 300 zł i t. p. Czy rolnik jest w stanie wobec takich stawek skarbowych opłacić podatek dochodowy, kiedy ceny rzeczywiste ani do połowy nie dochodzą? Rząd musi zaprowadzić ubezpieczenie żywego inwentarza, które rolnik chętnie opłaci, w tem przekonaniu, że nie będzie ponosił rokrocznie strat w bydle.

Największą pomoc powinien mieć w wyrobach fabrycznych pierwszej potrzeby, a mianowicie w zakupie ubrania, żelaza i innych. Te wyroby stoją w nieproporcjonalnym stosunku do cen produktów rolniczych, bo kiedy dawniej za 1 centnar metr. żyta ubrał rolnik służącego, dziś nie jest w stanie za 1 centnar metr. żyta kupić mu obuwia. Na to, co przedtem zapłacił centnarem metrycznym żyta, dziś nie wystarcza ani 10 q. Gdy przed wojną podkucie pary koni kosztowało 2 korony, dziś trzeba za okucie zapłacić więcej niż 1-dniowy zarobek parą koni.

Rolnik nie obejdzie się również bez poparcia ze strony robotnika. Dziś mówi i pisze się

o tem, do jakich rozmiarów sięga bezrobocie, ale niestety rolnik, gdy potrzebuje pomocy w najgorszym czasie, to albo jej nie znajduje, albo musi płacić wysoką cenę, bo oprócz wyżywienia trzeba zapłacić najmniej 4 zł, t. j. 25 kg żyta, kiedy przed wojną płacił 6 kg. Dziś wskutek wprowadzenia przez Rząd inspektoratów pracy i różnych ograniczeń roboczych rolnik nie może dostać służby, a gdy ją z wielkim trudem uzyska, zdarza się często, że służba obja się u niego przez zimę, a na wiosnę ucieka. Do tego płace służby przechodzą możność i zdolność płatniczą rolnika. Nic więc dziwnego, że rolnik wytwarza na roli takie produkty, które nie wymagają wielkiego nakładu pracy, a dają mu możność utrzymania się.

Kryzys gospodarczy dotknął następnie dotkliwie sfery robotnicze, które narzekają na ciężką dolę i trudność bytowania. Sfery robotnicze, czując się niezadowolone, złoścą rządowi, tem bardziej, że różne partie rewolucyjne, korzystając z tego niezadowolenia mas robotniczych, podtrzymują i rozdmuchują niezadowolenie. Ale i tu robotnicy nie powinni pozwolić unosić się porywom, lecz kryzysowi zaglądnąć dobrze w oczy, porzucić lamenty, dać kopniaka różnym podżegaczom, a zastanowiwszy się dokładnie nad sposobami walki z kryzysem, statecznie ale wytrwale usuwać kryzys. W pierwszym rzędzie należy wogóle przestać myśleć o tem, co kiedyś było i nie wyzywać na swą własną ojczyznę.

Mówi się, że za dawnych czasów było pod dostatkiem pracy, ale nie pamięta się przytem o tem, że dawniej w pewnych działach pracy mało gdzie zajęte były kobiety. Wszak przed wojną nie było wcale kobiet w kolejniactwie, ani w urzędach skarbowych, politycznych czy wojskowych. Banki nie zatrudniały sił żeńskich. A czy i kupiectwo miało wiele kobiet? a fabryki i t. p.? Zastąpmy te setki tysięcy kobiet, pracujących w różnych urzędach i warsztatach, mężczyznami, a bezrobocie albo zniknie, albo znacznie się obniży. Dawniej w pracach biurowych i warsztatowych

Jura i Jonek.

Jura: Chwała Bogu, że się już ten czas naprawił, bo już szło ku zgłupnieniu.

Jonek: Wszystko mo' swój koniec, tuż bai deszcz, ale na mu weru, już to szło przez noturę. Spotkolech unegda starego morcinka i prawiem mu, co sie to robi z tym czasem, a on sie przód roześmiał, a potem se prawi: ir zajc geribene kerle, tuż sami wyprorokowaliście na początku roku, że będzie mokry rok, a bai, że będzie powódź, a teraz obo szkamrzecie, że fót padze. Pocaście mokry rok prorokowali?

Jura: Nic o tem nie wiem, jesich co takigo prorokowol.

Jonek: Jo też był cały głupi nad tem, co to morcinek plecie i wymowiolech sie, żech taki koniny nie bulczoł, ale stary morcinek zhorta na mie, rzecy: na nie powiadaliście, że będzie powódź, jak ty paniczki w ty suche zimna chodziły w bótach po kolana? Powiadaliście wtedy, że to pokłodo na powódź. Kto mo recht, he? Mówiliście, czy ni?

Jura: Ja, ja, mówili my cosi o tem, teraz ech se przypomniał. Ten morcinek mo jednak dobrą palice. Mie już to downo z głowy wyhoczało.

Jonek: Bardzo sie mi zdo, żeś to ty powia- doł. Coch to chcioł rzyc, a nic nie dać... Ja!

Synku, ściele sie parada i trzeba sie nom na nie gotować.

Jura: Cóż też za parada? Aha, jo już wiem, isto myślisz o weteranach, bo mają snoci w niedziele parade, ale cóż nas też to obchodzi, kiedy wiesz, że nas tam z tela wypyrtili.

Jonek: Ale co cie nimo, o tem bych ani nie spominoł. Jantek mo jubileusz i musimy mu jaki- si winsz posłać.

Jura: Jantek? Co nie prawisz. Na jaki? Czy mu roki dochodzą, abo mo sztrybne wiesieli lebo co takigo?

Jonek: Kataćteżtam. Ani jedno, ani drugi. Mo zocniejszy jubileusz; tego roku dochodzi trzy- cet років, jako my sie s nim poznali, ale nie jeny to, je trzycet років, jako zaczon pisać swoi libezne wersze, a pierszy wersz posłoł wtedy do naszej „Gwiazdki“. A że moc pisol, to wiesz, i to nie jeny do nas, ale kan jeny kaj, bai do ame- rykańskich cajtonków, tak, że go ludzie znają na całym świecie.

Jura: Nale stodjoków kany. Toć dobrze, żeś o tym jubileuszu spomnioł. Ty mosz dycki dobre napady. Przecaby to było gańba, jak bychmy, jego nejlepsi kamracio, o nim zapomnieli. Trzeba mu będzie jaki winsz posłać. Trzycet років, jak ten czas uciekoł!

Jonek: Jo już winsz nagryzmolił. Miolech w niedziele czas, tożech se doma siednył, zakurzył se kube i winsz skconceptowol. Nie wiem, co tam na to powiesz, czy sie będzie godził, ale jakoch umioł, takech napisoł. Posłuchej, przeczytom ci to, jak uznosz, że to je dobre, to mu to poszlemy:

Zocny i drogi nasz kamracie Jantku!

Po długim czasie piszemy zaś do Was, abyście nie myśleli, że my nadobrze o Was zapomnieli i pozdrowimy Was i Waszą nejroztonejmilejszą połowice na tela razy, wiela piosku w morzu i gwiozdeczek na niebie i cieszyłoby nas to bardzo, aby Was tych parę słów wraz z całą zocną, ro- dziną przy dobrem zdrowiu i powodzeniu natre- fić mogło. Bylichmy na Wniebowzięci obo na świę- tej Kalwaryji i poglądali my cały czas za wami, ale nigdzi Was nie było widać. Jura fót wywsto- wol pod kasztanem przy Gróbkku Matki Boski, z kieregoście łońskiego roku spadli, ale nie doczkoł sie na Was, poglądol do góry na kasztan, czyście z drugi strony po cichuśku nie wyleźli, aby zro- bić jurze niespodzianke, bo z Was je czasem mili- joński miglanc, ale nic nie widziol, jeny gałąź złomaną od łońskiego roku. Dziepro w ostatni dzień odpustu, we Wniebowzięci, zezdrzytech Was, jakoście z innymi chłopami robili lańcuch, aby sie ludzie na pochód z Matką Boską nie prali, ale

widziano tylko mężczyzn, a kobiety pracowały na roli, w miastach trudniły się pracami kobiecymi. Zresztą i na to należy zwrócić uwagę, że mimo wojny jest dziś więcej ludzi, a warsztatów pracy nie przybywa. Ilość ludności, szczególnie robotniczej, wzrasta, boć przed wojną nikt nie odczuwał braku mieszkań, a dziś, mimo że tyle nowych domów zbudowano, wciąż jeszcze dokucza katastrofalna nędza mieszkaniowa.

Z ogólnego kryzysu przyszedł zastój w przemyśle i w przedsiębiorstwach. Dlaczego? Bo rolnik nie ma pieniędzy, by mógł jak dawniej czynić zakupy, robotnik, nie mając pracy, żyje w nędzy, nie może, bo nie ma za co kupować, więc gdy dwaj najwięksi konsumenci utracili możność nabywczą, fabryki nie mają dla kogo wytwarzać, zwalnają robotników, stwarzając coraz więcej bezrobotnych. I tak to idzie w kółko. Fabrykant nie chce swych wyrobów dać taniej, bo boi się bankructwa, ma towary w zapasie i zdaje mu się, że nie przez to nie traci, robotnik pracowałby taniej, ale żąda równocześnie i to słusznie, by wyroby pierwszej potrzeby, jak ubranie, skóra itp. potaniały. Rolnicze produkty potaniały, żywność jest obecnie tańsza, niechże obecnie nastąpi zniżka cen towarów fabrycznych. Jeśli potanieje cement, drzewo, żelazo, wapno, ożywi się ruch budowlany, ale równocześnie musi potanieć także robocizna. Czyli, że czas trwania kryzysu zależy od cen wyrobów fabrycznych, które wytwarza się drogo. Ktoś musi stracić, ale ten ktoś jest dosyć zasobny i chociaż odczuje chwilowo ten mały wstrząs, wkrótce może przyjść do równowagi.

Nim jednak do tego przyjdzie, upłynie dosyć dużo czasu. Trzeba zatem cierpliwości, lecz nie wolno nam ustawać w pracy i to szczególnie w pracy na roli. Nie wolno nam mniej produkować środków żywności; w tej pracy powinien robotnik pomóc rolnikowi, bo rolnik dopomoże środkami żywności robotnikowi. Robotnicy, szczególnie na wsi, niech wrócą do pracy na roli, wynajmując kawałki roli pod uprawę lub niech zajmą się robotą ze zagony, względnie z kopki, jak niegdyś bywało. Robotnicy, nie mający żadnego zajęcia, jąc się powinni jakiegokolwiekbądź rzemiosła, jak np. wyplatania koszy, robienia papuci z łyka, lub szuwarów, wyrobu kłopców i innych. Jest po wsiach niektórych, szczególnie pagórkowatych, bardzo wiele nieużytków i to takich, że ani na pastwisko służyć nie może. Postarać się, by te nieużytki, czy gminne, czy państwowe, czy też większej własności, nabyć bądź za darmo, bądź za niską cenę, wyczyścić, z krzaków, z kamieni, wyrównać zagłębienia i przygotowywać sobie materiał do budowy, słowem powoli lecz wytrwale robić i przygotowywać sobie lepszą przyszłość.

Iluż to ubogich, mających krówkę lub kozę, narzeka, że z nadejściem lutego nie mają nic dla

tych zwierzątek, a tymczasem przez lato marnieje ogromna ilość roślin. Niektóre, jak np. osty, każdy gospodarz z podziękowaniem pozwole zbierać. A osty wszelkiego rodzaju są bardzo dobrem pożywieniem dla kóz i krów, trzeba je tylko zebrać, pociąć i zasuszyć lub zakwasić. W zimie tylko nabrać do garnca i sparzyć, względnie ugotować, przymieszać kwak lub burak, a bydło będzie obficie mlekiem wynagradzało. Pamiętać winniśmy, że bogactwo, o ileśmy go nie odziedziczyli, możemy stworzyć tylko pracą. Trzeba tylko pomyśleć i obrać sobie jakiś rodzaj pracy, jąc się jej, a bądźmy przekonani, że ubóstwo odpędzimy od siebie i przetrwamy kryzys, który w razie nieopuszczania rąk minie szybciej, niż się spodziewamy. Ale i dzieciom nie pozwalamy próżnować. Ileż to ziół marnieje na polach, a apteki muszą je za drogie pieniądze z zagranicy sprowadzać. Zbierajmy je. Jeżeli ktoś nie wie, jakie, niech zajdzie czy do apteki czy do nauczyciela, a każdy da wskazówki, co zbierać, jak suszyć i przygotowywać, a odbiorcy będą zawsze, bo lekarstw zawsze potrzeba i zawsze są w cenie.

Zatem nie narzekać, nie przezywać, lecz pracować.

Przegląd polityczny.

Rząd Marszałka Piłsudskiego utworzony. Niedziela P. Prezydent spędził w Spale, a Marszałek Piłsudski w swej willi w Sulejówku, skąd w poniedziałek rano wrócili do Warszawy. O godz. 11.30 odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pożegnanie ustępującego premiera płk. Sławka. O godz. 12.30 zebrała się Rada gabinetowa, w której wziął udział Marszałek Piłsudski. O godz. 1 posiedzenie Rady gabinetowej skończyło się, poczem Marszałek Piłsudski odjechał na Zamek, gdzie został przyjęty przez P. Prezydenta na całogodzinnej audjencji. O godz. 5 P. Prezydent wystosował na ręce Marszałka Piłsudskiego dekret, mianujący nowy gabinet, w którym Marszałek obejmuje prezesurę Rady Ministrów i ministerstwo spraw wojskowych, a płk. Beck został ministrem bez teki. Poza tem wszyscy ministrowie gabinetu p. Sławka pozostają na swych stanowiskach. O godz. 5.30 po poł. odbyło się na Zamku uroczyste zaprzysiężenie nowego gabinetu, poczem Marszałek Piłsudski w towarzystwie min. Becka udał się do Prezydium Rady Ministrów i objął urządowanie. — Jak słyhać w kołach politycznych, objęcie przez Marszałka Piłsudskiego premierostwa oznacza w polityce wewnętrznej zdecydowany kurs wobec obecnego Sejmu, który w drodze konstytucyjnej zostanie rozwiązany, poczem rozpisane będą nowe wybory. Rząd Marsz. Piłsudskiego ma być rządem silnej ręki i wystąpi jak najbardziej kategorycznie

przeciw akcji stronnictw opozycyjnych. Wszystko wskazuje na to, iż Marszałek Piłsudski bierze na siebie całą odpowiedzialność wobec doniosłych rozstrzygnięć, jakie niebawem mają nastąpić.

Nowy minister płk. Beck. Mianowany ministrem bez teki podpułkownik Józef Beck liczy 36 lat. Ukończył on szkołę realną w Krakowie, następnie studjował na politechnice lwowskiej, ukończył akademię eksportową w Wiedniu. W 1914 wstąpił do Legionów. Ukończywszy w 1919 szkołę sztabu generalnego, był następnie attache wojskowym w Paryżu i Brukseli, a ostatnio przez szereg lat kierował gabinetem ministra spraw wojskowych Marsz. Piłsudskiego, będąc jego najbliższym i najbardziej zaufanym pomocnikiem. Minister Beck urzędował będzie w Prezydium Rady Ministrów niejako w charakterze wicepremiera.

Marszałek Piłsudski o swoich zadaniach. W wtorek premier Marszałek Piłsudski udzielił wywiadu w swoisty sposób naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej”. Zapytany, jaki jest program jego jako szefa rządu na najbliższy okres czasu, Marszałek odpowiedział między innemi iż „za główną troskę musi uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją. Układ konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest ona tak niechlujnie, jak niechlujny jest umysł panów posłów. Wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób. W konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne, że poseł nie ma prawa rządzić. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie na czynności tak upokarzające, że cała praca w Sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom. Niechlujna praca, niepoństwo, wprowadzanie anarchji, temu raz koniec trzeba postawić! Panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a dajcie im! Z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partie, mają być płaćni ich agitatorowie. To jest ich cel, ich dążenie. Ten system anarchji jest największą chorobą nowoczesną. Największą moją troską jest odparcie ataków na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partjowy kawałek”, żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — nie będzie panującym w Polsce.” — Że powyższy wywiad nie przyczyni się do uspokojenia i nie podniesie autorytetu Polski zagranicą, to rzecz pewna.

Posiedzenie konwentu senjorów Sejmu śląskiego odbyło się w piątek, 22 b. m. Przedmiotem obrad było uzgodnienie postępowania w sprawie sporu budżetowego pomiędzy Sejmem a rządem. Rada Wojewódzka zamierza wycofać z Sejmu ustawę skarbową za rok 1930-31 wraz z za-

żodnym końcem ech sie ku wam dostać ni mógł, choć ech sie cis, jak żyd do szpyrek. My dzięki Bogu jeszcze jakosi dychomy, choć mie strasznie krzypota popadła, a Jura se zaś w niedziele na odpuscie w Hązlachu cosikej ubliżył i jeszcze go po dzisio w pięcie śmigo. Ale momy nadzieje, że sie przeca jakosi z tego choróbka wychachrzymy i jeszcze pod dornik nie pujdymy, boby nom było prowie bardzo żol umierać, kiedy sie u Was tako szumno i na całą Polske głośno parada rychtuje... No, jakiz to je?

Jura: Początek obleci, jeny to śmigani w pięcie kapke tam nie pasuje.

Jónek: Jak nie pasuje, to sie przypasuje i bedzie. Nejroztomilejszy nasz Janteczku! Dowiedzielichmy sie, że obchodzić bedziecie jeden z nejpiekniejszych jubileuszy, bo w tym roku mijo trzy-cet roków, jakoście zaczyni na chwale Boską i chlube naszego chłopca pisać swe przelibezne wersze. Są my tego isci, że z całej Polski zejdzie się do Was kupa winszowników, więc i my, sercem całem i duszą Wam oddani, nie chcemy zostać po zadku, ale śpieszymy piersi, aby Wom ze serca i z duszy powinszować i życzyć wszyckigo, co potrzebuje dusza i ciało. Niechże Wom Pónbóczek, który Was tak hojnie talentem obdarzył, nadal błogostawi i pomaga. Niechaj każdy wierszyk, jaki kiedy z pod Waszego pióra wyszeł, sownie Wam wynagrodzi, bo śpiewaliście w nich na chwałę Boga i ludziom na pożytek. Niechaj sprawi, aby miłość, którą przepojone były wasze przepiękne wersze, weszła w serca wszyckich ludzi, by wszy-scy wzajemnie tak się miłowali, jak Wy miłujecie swój naród polski. A Wam, najmilszy nasz kam-

racie Jantku, niechaj Bóg użyczy w najlepszym zdrowiu jeszcze tyle dni życia, ile liter znajduje się we wszyckich waszych werszykach, aż dotąd napisanych. A skoro nadejdzie kiedyś ta chwila, że sobie powiecie: jużem dość pracował dla ciebie, narodzie polski, to wówczas niech aniołowie z Waszym świętym patronem Antonim wezną Waszą złotą duszyczkę i złożą ją jako drogą perłę u stóp naszej Królowej Korony Polskiej. Amen.

Przyjmijcie tych parę słów od Waszych szczer-nych i serdecznych kamratów juryjónka.

Jura: Pieknieś to napisał, tak mie to rozebrało, żebych sie rozbeczoł, jak młoduca przed ślubem. Teraz dziepro czuję, jak mom Jontka rod. Dybych go teraz miał przy sobie, tobych go tak wycalował i uściskoł, że nie wiem co.

Jónek: Nie jeny ty, ale każdy. Ale coby mu z tego przyszło. Umaściłby tem nic nie umaścił. Tako zapłata za prace, to psu na bude. Jakby go każdy chciał ucałować, toby borok od tych czułości spuchł i jego rodzono baba by go nie poznała. Lepi bedzie, jak to zamierzno zrobić komitet, co chce naszego Jantka uczcić: chce mu złożyć taki dar, coby mu zabezpieczył żywobyci aż do śmierci i nie musioł harować jak koń. Bo przy tem całem werszowaniu Jantek sie nie dorobił żodnej przemogi i musi klepać biedę, a na nie-szczęści choroba naśladowuje jego rodzinę, to mu baba na umar leży, to zaś syn i tak fót jakiś krzyżyczki Pónbóczek na niego zsyło, że czasem chłop nie wie, na czym mu głowa stoi. Jo myślę Jurku tak, złożymy każdy jakisi grejcar i pošlemy to do redakcyje, a myślę, że za naszym przykładem pójdą ai nasi czytelnicy. Tych pore złotych

żodnego z grontu nie schynie, a przysłóżymy sie dobrej sprawie.

Jura: Jo z chęcią na taki cel dom, dyc se Jantek na to zasłużył i kaj jeny bedym mógł, to bedym między ludźmi za Jantkiem agityrował, a myślę, że mi żoden nie odmówi, bo i między naszym norodem je Jantós dobrze znomy. — No a w niedziele na weteranów idziesz?

Jónek: Cóż tela tych weteranów mosz fót na myśli? Jak mosz szmak, to idź! Jo sie nigdzie nie cisnę, kaj mie nie trzeba, a gor tam, kaj sie ni mogą zgodzić i nikajigo końca dowieść.

Jura: To je prawda. Ale teraz dziepro ci mo być cyrkus, bo snoci ten wyrchni od nich je twardy i bezmali go namowiają, aby przestąpił.

Jónek: To sie mi nie chce wierzyć, aby on był taki zbiegły do przestępowania. To cie gdosi ocyganił.

Jura: Coch słysoł, to powiadom. Ten istny, co mi to powiadol, je prawda, że miol wtedy cos pod mycką, wyrządzoł, że ponikierzy z weteranów mówili, że ni mogą do tego dopuścić, aby przed sztandarem, na kierym mo być Matka Boska, wanelik szabłą wywijol.

Jónek: Ap, niechejmy ich, niech se robią, co chcą, nic im na to nie domy. Jako wiem, to Poloków tam radzi ni mają, całą kupe naszych ludzi nie przyjeni, nas wypyrtli, jedni występują, drudzy występują, bai jeden, taki fest weteran, chce wystąpić, że skyrz ferajnu cały warsztat mu idzie w djabły, bo sie ludzie odchynęli od niego. A coś więcej nowego słysoł?

Jura: Synku, dość już bedzie tej fulaczki na dzisio, ale jeszcze ci powiem jedno, a obstoi to za-

łączonym budżetem, uchwalonym jakoby przez Radę Wojewódzką, a zatwierdzonym przez ministra skarbu, a przedłożyć Sejmowi projekt budżetu za pozostałe półrocze, t. j. od 1 października b. r. do 31 marca 1931. Co do budżetów z czasów bezsejmowych, zarówno przez przedstawiciela rządu, jak i przez reprezentantów klubów poselskich złożone zostaną odpowiednie deklaracje. Przedstawiciel rządu zamierza w tej deklaracji oświadczyć, że budżety, wykonane bez zgody Sejmu, rząd uważa za legalne, natomiast przedstawiciele klubów poselskich opozycyjnych złożą deklarację, że budżety te są nielegalne, bo zostały wykonane bez zgody Sejmu śląskiego. P. Wojewoda oświadczył, że poczyni starania w rządzie, aby sesja budżetowa zwołana została jak najprędzej.

Odezwa Centrolewu. Stronnictwa lewicy i centrum zwołują na dzień 14 września b. r. 21 zgromadzeń demonstracyjnych w ważniejszych miastach Polski. M. in. zgromadzenia takie odbędą się w Katowicach i Białej. Z tej okazji stronnictwa Centrolewu wydały odezwę, która na wstępie przypomina rezolucję kongresu w Krakowie, wzywającą do walki z dyktaturą i o rząd zaufania Sejmu. Dalej twierdzi, że rząd obecny nie wyciągnął wniosków z tego ostrzeżenia, a tymczasem położenie gospodarcze kraju uległo dalszemu pogorszeniu, a życie wewnętrzne rozbiściu i osłabieniu. Stan ten — jak wywodzi odezwa — wyzyskują nasi wrogowie zewnętrzni i coraz śmielej objawiają dążenia rewizjonistyczne. Wobec tego odezwa wzywa do manifestacji w dniu 14 września pod hasłem „natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym, oraz protestu przeciwko zakusom na całość Rzeczypospolitej.” — Zgromadzenie w Katowicach organizują wspólnie: Ch. D. Korfantego, N. P. R., P. P. S. i Str. Narodowe.

Przed konferencją państw rolniczych w Warszawie. Dnia 28 b. m. rozpocznie się w Warszawie trzydniowa konferencja rolnicza państw Europy środkowo-wschodniej. Jak wiadomo, inicjatywę do tego zjazdu dała Polska. W konferencji będą uczestniczyć reprezentanci następujących państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Łotwy, Polski, Rumunii, Jugosławii i Węgier. Nadto przyjedzie na konferencję obserwator z ramienia Finlandii. Jedynie Litwa ze względów politycznych odrzuciła zaproszenie Polski.

Min. Treviranus wciąż gada o rewizji granic. Nacjonalistyczny minister niemiecki Treviranus stał się głośnym z powodu mowy, jaką wygłosił niedawno w Berlinie o rewizji granic wschodnich Rzeszy. Mimo niekorzystnego dla Niemiec echa tego wystąpienia, minister Treviranus nie zaniechał swych „pokojoyowych”, jak mówi, ataków na zachodnie granice Polski. Ostatnio w rozmowie z dziennikarzami Treviranus podkreślił znów z na-

ciskiem, że ciężkie położenie terenów wschodnich Rzeszy będzie trwało tak długo, dopóki nie nastąpi „rozsądne i odpowiadające potrzebom gospodarczym ludności pogranicznej uregulowanie granic wschodnich.” Sprawa ta jest najbliższym zagadnieniem, które będzie musiało być rozwiązane i pod tym względem on, Treviranus, postępuje zgodnie z kanclerzem Rzeszy dr. Brueningiem, ze wszystkimi ministrami Rzeszy i 90 proc. ludności niemieckiej. Kwestją korytarza powinna się zająć przedewszystkiem Liga Narodów. Załatwienie kwestji wschodniej jest obecnie, po likwidacji kwestji nadreńskiej, aktualne. Sprawa ta znajduje się na pierwszym miejscu programu polityki zagranicznej rządu Rzeszy.

Rewolucja w Peru. Jak wiadomo, republiki południowo-amerykańskie są terenem ciągłych rewolucyj. Niedawno dopiero pisaliśmy o powstaniu w Boliwii, które zakończyło się zwycięstwem powstańców i wyborem z ich obozu nowego prezydenta. Obecnie donoszą znów o wybuchu rewolucji wojskowej w Peru, gdzie wojska buntownicze zajęły już 7 departamentów, stworzyły nowy rząd i żądają ustąpienia prezydenta republiki.

Z Polski i ze świata.

Nowy biskup sandomierski. Ojciec św. mianował biskupem-ordynariuszem diecezji sandomierskiej ks. prałata Włodzimierza Jasińskiego, dotychczasowego rektora seminarjum duchownego w Łodzi. Nowy biskup liczy 57 lat i znany jest jako energiczny działacz społeczny i jako znakomity mówca.

10-lecie przyłączenia Spisza i Orawy do Polski. Dnia 15. 16 i 17 sierpnia b. r. odbył się w Łapszach Niżnych, w Nowym Targu i w Jabłonce uroczysty obchód 10-lecia przyłączenia Spisza i Orawy do Polski. Obydwie te ziemie polskie, przed wojną światową należące do Węgier, w roku 1920 podzieliły smutny los Śląska Cieszyńskiego, gdyż Rada Ambasadorów w Paryżu, zamiast przeprowadzić plebiscyt, przyznała większą część Spisza i Orawy Czechosłowacji, a tylko małe skrawki przydzieliła Polsce. Z Orawy przyznano Polsce 14 gmin z 14.440 mieszkańcami, ze Spisza 13 gmin z 8294 mieszkańcami.

Straszną zbrodnią wieśniaka. Niejaki Wincenty Szczerba, wieśniak ze wsi Domasze w powiecie baranowskim, pasąc bydło w lasu, zasnął. W tym czasie bydło weszło do kartofli niejakiego Antoniego Majewskiego, który zwoził z pola jęczmień. Widząc bydło w szkodzi, Majewski przepędził je do lasu i tu natknął się na śpiącego Szczerbę. Uniesiony nagłym gniewem, wpakował mu widły w piersi i brzuch, a gdy Szczerba na chwilę oprzytomniał, zatkał mu usta mchem, wbijając go trzonem widel w gardło.

Ludność Polski pije coraz więcej wódki. Wydział zdrowia magistratu miasta Warszawy opracował obszernie uzasadnienie wniosku, który ma być zgłoszony w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w Warszawie co do zakazu używania wysokoprocentowych napojów alkoholowych. Uzasadnienie to stwierdza między innymi, że w r. 1929 Warszawa wypila 5,682.452 litrów samej tylko wódki (5.16 litrów na głowę), za co zapłaciła 71,030.650 zł. (65.5 zł na głowę), cała zaś Polska wypila w tym czasie litrów 57 mil. 100 tys. kosztem 713,750.000 zł. W całej Polsce sprzedano w 1925 r. 499 tys. hektolitrow 100-proc. alkoholu, w r. 1926 — 554, w r. 1927 — 501, w r. 1928 — 596, w r. 1929 — 613. Przeciętna ilość na głowę wynosi w litrach w r. 1925 — 1.7, w r. 1926 — 1.9, w r. 1927 — 1.7, w r. 1928 — 1.9 i w r. 1929 — 2. Z powyższych danych wynika, że ludność Polski wypija ogromne ilości wódki, pijąc jej z roku na rok więcej. W myśl ustawy przeciwalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 r. winien zarząd gminny po przyjęciu wniosku prohibicyjnego zarządzić głosowanie w ciągu 4 tygodni od chwili powzięcia uchwały. Zakaz winien być uchwalony zwykłą większością głosów w drodze głosowania powszechnego na podstawie obowiązującej przy wyborach do Sejmu, przyczem głosowanie to powinno odbyć się na podstawie ostatnich list wyborczych do Sejmu. W myśl tejże ustawy uchwalony zakaz nie wchodzi w życie odrazu, lecz dopiero z początkiem tego roku kalendarzowego, przed rozpoczęciem którego zakaz był ogłoszony publicznie, przynajmniej na 2 miesiące przed początkiem roku.

Pszczół napadają gęsi. Z Gaenzkofen w południowych Niemczech donoszą o niezwykłym

wypadku, który się tam wydarzył. W ogrodzie pewnego hodowcy pszczoł podeszło stado gęsi, składające się z 9 sztuk, pod ule. Pszczoły, zaniepokojone tem najściem, momentalnie zorganizowały obronę. W kilku minutach gęsi były tak pokryte masą pszczoł, że ptaki tworzyły jedną czarną ruchomą masę, z pod której nie widać było ani jednego centymetra białego upierzenia. W tych warunkach o uwolnieniu gęsi od napastników nie można było myśleć. Dopiero woda, puszczona z hydrantów pompą strażacką, zmusiła pszczoły do odlotu. Gęsi jednakże były tak pokąsane, że wszystkie zdechły. Najstarsi hodowcy pszczoł nie pamiętają podobnego wypadku.

Okręt, który może płynąć na morzu bez załogi. Nowoczesna technika może się poszczycić dalszym doniosłym wynalazkiem. W Niemczech przedsięwzięto próby z okrętem, kierowanym przez radio. Urządzono w tym celu dawny okręt wojenny „Zaehringen”, używany podczas manewrów morskich jako celu dla ćwiczeń strzelniczych. Usunięto z okrętu wszystkie przedmioty zbyteczne, puste zaś wnętrza napełniono korkiem, ażeby okręt mógł się utrzymać na wodzie, nawet gdy się go przedziurawi granatami. Maszyny nadają okrętowi szybkość 13 mil morskich na godzinę. Okręt posiada aparat radiowy z rozmaitemi komórkami foto-elektrycznymi, dzięki którym można kierować parowcem. Statek, na którym znajduje się dowództwo manewrów, wysyła rozkazy zapomocą sygnałów radiowych. Odbywa się to wszystko ściśle automatycznie, tak, że trzeba tylko nacisnąć jeden guziczek, aby wszystkie sygnały działały samoczynnie. Okręt taki może wykonać około 100 różnych ruchów. Może się obracać we wszystkich kierunkach, może zmieniać szybkość, może poruszać się wstecz, można nawet zapalić na nim różne światła. W kotłowni, jak również w hali maszyn, znajdują się automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, które przy wybuchu ognia natychmiast zaczynają same działać i w ten sposób nie dopuszczają, aby okręt spłonął wskutek ostrzeliwania. Dzięki specjalnej instalacji antenowej całe urządzenie działa zupełnie sprawnie.

Zwłoki badacza, odnalezione wśród lodów po 33 latach. Szwedzka ekspedycja naukowa odnalazła na jednej z wysp ziemi Franciszka Józefa zakute w lodzie zwłoki podbiegunowego badacza szwedzkiego, Salomona Andree, który wraz z dwoma towarzyszami w roku 1897 wyleciał na balonie kulistym ze Szpicbergu do bieguna północnego i od tego czasu zaginął. Zwłoki badacza znajdowały się w namiocie, obok namiotu zaś zwłoki jego towarzyszy. Z powodu niskiej temperatury zwłoki doskonale się zachowały. W namiocie znaleziono poza tem pamiętnik Andreego, prowadzony aż do chwili zgonu.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 25 b. m. w kopalni Hildebrand w Nowej Wsi koło Król. Huty zawałiło się kilka chodników i filar. W katastrofie 15 górników zostało zasypanych. Z tej liczby zdołano wydobyć 9 górników żywych, zaś pozostałych 6 są odcięci od świata i niema nadziei wydobyć ich.

Przewodniczący komisji mieszanej polsko-niemieckiej dla spraw Górnego Śląska Feliks Calonder, Szwajcar, urzędujący z ramienia Ligi Narodów od r. 1922 w Katowicach, podał się do dymisji.

Mieszkanka wsi Stanowo w powiecie łódzkim, 25-letnia Włodarczykówna, chcąc się pozbyć nieślubnego dziecka, rzuciła je na pożarcie świniom. Zawiadomiona o tem policja wydarła wyrodną matkę z rąk wieśniaków, którzy usiłowali dokonać nad nią samosądu.

Na szosie Ostrów-Odolanów w Poznańskim jadący z nadmierną szybkością samochód najechał na rowerzystę. Zderzenie było tak silne, że szyba samochodu odcięła rowerzystę głowę, odrzucając ją na odległość 20 metrów.

Dnia 7 i 8 grudnia b. r. odbędzie się w Wilnie ogólnopolski kongres walki z alkoholizmem. W czasie obrad poruszona ma być między innymi sprawa przeprowadzenia na szerszą skalę akcji plebiscytów prohibicyjnych w całym kraju.

Na stacji Małkinia niedaleko Warszawy pod jednym z wagonów odnaleziono 15-letniego Witolda Mickiewicza, urodzonego w powiecie wileńskim, a zamieszkałego ostatnio w Moskwie, który pod wagonem odbył daleką podróż z Moskwy do Polski.

dwie: oto w prawie gminnem była wielka debata nad tem, aby kupić kino dźwiękowe, to je taki aparat, coby rządził za tych ludzi, co ich na obrazkach pokazuje.

Jónek: Mie sie to nie podoba. Widziolech to w Krakowie, ale to je na nic. Bełkoce, bełkoce cosi, a nic temu nie lza dorozumieć. No i co dogwerowali, kupi to gmina?

Jura: Ale synku, pół drugi godziny sie domowiali, zrobili se to na poufnem zebraniu, aby żoden nie słyszol, jaki dźwięki ten film bedzie wydowol, ale szpatne dźwięki szły z tego i zdechło to. Pokozalo sie, że jednako są ludzie, co mają olej w głowie i odchynęli to. Miało to djobelstwi kosztować pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Jónek: Przepanajana, telki piniądze. Dyby racy co budowali, to, to, aby ludzie kaj mieli mieszkać, a nie myśleć o takich głupotach.

Jura: Słusznie. Na taki niepotrzebne kramy, to by mieli piniądze, ale na drobne wiecy, to nima. Na ten przykład już byłby czas, aby gmina pomyślała o sprawieniu jakiego zwonu na kierchowie, coby też przy pogrzebach umarłemu zazwonił, jak to downi bywało. Gańba, jednoście roków po wojnie, a żoden nie kapnie na to, że tam patrzy zwonek i dziepro jura z jonkem szturmować muszą o taką drobnostkę. Ale za to wysypose rozumy nad kinem dźwiękowym. Myślę, że gminaby o tela nie zbankrociła.

Jónek: Mosz recht. Bedymy musieli napomknęć co o tem naszemu wiceburmistrzowi, on je snoci tym panem od gmińskich piniędzy. A jezech isty, że nom nie odmówi, bo on je skłodany człowiek. Być z Bogem!

Polskie ministerstwo kolei wydzierżawiło dyrekcji kolei rumuńskich 200 polskich parowozów.

Zbiory tegoroczne pszenicy i żyta dla całej półkuli północnej oceniane są jako wyższe od zeszłorocznych, jęczmienia i owsa niższe od zeszłorocznych.

W czasie od 1918 do 1930 roku wydała Czechosłowacja na wsparcia dla bezrobotnych jeden i ćwierć miljaru koron czeskich.

Dnia 25 b. m. otwarty został w Wiedniu 13-ty międzynarodowy kongres spółdzielni, w którym bierze udział około 600 delegatów ze wszystkich krajów europejskich i wielu zamorskich. Kongres zajął prezydent międzynarodowego związku spółdzielni były premier finlandzki Tanner.

Na stacji Secelleanu w Rumunii zderzyły się dwa pociągi pociągowe. Oba parowozy i 4 wagony uległy zupełnemu strzaskaniu. Z pod gruzów wydobyto 9 zabitych i 12 ciężko rannych.

Na mocy konkordatu, zawartego przez Stoлицę Apostolską z Prusami, zostało utworzone w Berlinie biskupstwo. Pierwszym biskupem katolickim Berlina został obecnie mianowany dr. Schreiber.

Były cesarz Wilhelm jest jeszcze obecnie, ponieważ majątek jego nie został przez rząd republikański skonfiskowany, najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Osobiście posiada on około 200.000 morgów gruntu, a majątek jego prywatny oceniają na 300 milionów marek.

Największy dziennik francuski „Le Petit Parisien” ma nakładu 2 miliony egzemplarzy.

Sterowiec angielski „R 100” po 57-godzinnej podróży szczęśliwie po raz drugi przebył Atlantyk, lecąc z Montrealu do Cardington w Anglii.

Norweski statek wielorybiczny, polujący na wieloryby na wodach chińskich, zdobył ostatnio okaz wieloryba niespotykanej dotychczas wielkości. Olbrzym ten, 30-metrowej długości, ważył 40.000 kg.

Północne Chiny ostatnio nawiedzone zostały groźną katastrofą powodzi. Setki ludzi utonęło. Szkody idą w miliony. Podobna powódź nawiedziła Indje, gdzie również wiele miejscowości stoi pod wodą.

Nowa Zelandja, samodzielna kolonia angielska w Australji, zniósła ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej.

Paznokcie odnawiają się do 60 roku życia 186 razy.

Korespondencje.

Z DZIEDZIC.

(Dwudziestopięciolecie „Sokoła”.) W niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. odbyła się przy sprzyjającej pogodzie wspaniała uroczystość 25-tej rocznicy założenia gniazda Tow. gimn. „Sokół” w Dziedzicach, która miała przebieg imponujący. Na uroczystość tę przybyły oddziały sokole, związki o charakterze kulturalno-oświatowym i społecznym z całej okolicy Śląska i Małopolski, oraz przedstawiciele władz.

Imponujący rozmiarami barwny pochód z 14 rozwiniętymi sztandarami, przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Dziedzic i sokolej orkiestry z Buczkowic, udał się do parafialnego kościoła w Dziedzicach, gdzie ks. proboszcz Franek w asyście odprawił uroczystą Mszę św. połową, po której wygłosił wspaniałe patriotyczne kazanie ks. Kojzar, dostosowując je do dzisiejszej uroczystości sokolej. Podnosił on zasługi tutejszego „Sokoła” i ważność idei sokolej dla Ojczyzny i społeczeństwa. Na zakończenie nabożeństwa, w czasie którego przygrywała orkiestra kolejowa, odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”. Po powrocie z kościoła odbyła się przed Domem Narodowym przed sztandarami i władzami defilada.

O godz. 11 przed poł. odbyła się w Domu Narodowym uroczysta akademja, na której wygłosił przemówienie pierwszy prezes gniazda p. Stan. Kmiecicki, b. kierownik tutejszej szkoły, przedstawiając historję powstania gniazda i przypominając świetniejsze momenty z życia „Sokoła” w czasach zaborczych. Na program akademji złożyły się dalej piękne występy chóru męskiego „Harmonja” pod batutą p. Tomanka, występy doskonałe zgranego kwintetu, kierowanego przez prezesa dr. Wachulskiego, oraz deklamacje małego Bronka Jurczyka w mundurze sokolim i uczeni 7 klasy

Stanisławy Janikówny. Wszystkie występy darzono hucznymi oklaskami.

Po akademji odbył się wspólny obiad, w czasie którego panował nastrój bardzo serdeczny i w czasie którego wygłoszono liczne przemówienia, które rozpoczął prezes gniazda dr. Wachulski. W dalszym ciągu wygłosili przemówienia p. referendarz Starostwa dr. Nizankowski, przedstawiciel Dzielnicy Śląskiej p. red. Zontek, naczelnik Dzielnicy Krakowskiej p. Nowak, naczelnik Okręgu Żywieckiego p. Jurczyk, ks. Kojzar, p. kier. szkoły Piesko, p. insp. Midowicz, p. burmistrz Budniok i i. Depesze gratulacyjne nadesłali: Adam hr. Zamojski, prezes Związku Sokolstwa Polskiego, p. wicewojewoda Żurawski, ks. infułat Kasperlik, starosta dr. Duda, burmistrz m. Bielska dr. Kobiela oraz szereg innych osobistości. Wszystkie przemówienia i depesze gratulacyjne, pełne wyrazów uznania za dotychczasową działalność „Sokoła” i zachęty do dalszej owocnej pracy, przyjęto z gorącym aplauzem.

Po południu odbyły się na obszernej boisku „Sokoła” piękne ćwiczenia gniazda miejscowego i gości. Ćwiczenia odbyły się bardzo precyzyjnie. W podziw wprawiały widzów nieraz karkołomne ćwiczenia na poręczy, na drążku i na koniu. Świetne wprost były zbiorowe piramidy na dwóch poręczach i na wysokiej wieży drabinkowej, wykonane przez miejscową drużynę męską i żeńską pod kierownictwem naczelnika gniazda p. E. Szostoka. Wszystkie ćwiczenia oklaskiwała gorąco licznie zebrana publiczność. Z okazji 25-lecia wydał „Sokół” „Jednodniówkę”, zredagowaną przez komitet redakcyjny, do którego należał ks. Kojzar i kier. Piesko. „Jednodniówka” przedstawia się bardzo sympatycznie i będzie trwała pamiątką dla sympatyków idei sokolej i dla pracowników na niwie narodowej.

„Sokół” w Dziedzicach jest jednym z najstarszych gniazd w Księstwie Cieszyńskim. Po założeniu pierwszego gniazda w Cieszynie w 1891 r., założono gniazdo sokole w r. 1903 w Michałkowicach, w 1904 we Fryszacie, Karwinie i w Bielsku, a w r. 1905 powstał „Sokół” dziedzicki jako szóste gniazdo na Śląsku Cieszyńskim. Od początku swego istnienia krzewił „Sokół” ducha narodowego na tutejszym, przez niemieczyznę zagrożonym terenie. O intensywności pracy tutejszego „Sokoła” świadczy jego dorobek dotychczasowy. „Sokół” dziedzicki jest właścicielem niepozornego, drewnianego, ale bardzo wygodnego i obszernego Domu Narodowego z wielką salą i obszerną sceną na przedstawienia, salą gimnastyczną, czytelnią „Sokoła” i innymi ubikacjami. Nabycie Domu Narodowego ma dla życia polskiego w Dziedzicach i okolicy olbrzymie znaczenie. Tu odbywają się bardzo liczne przedstawienia różnych towarzystw, obchody narodowe, wieczornice, akademje, wiece, zebrań i t. d. Cały majątek „Sokoła” wraz z urządzeniem (przrzędy gimnastyczne, fortepian, inwentarz kinowy i t. d.) po odliczeniu długu w kwocie 14.000 zł, ciężącego na majątku, przedstawia obecnie wartość 67.000 zł. Przystąpił też „Sokół” do budowy stadionu na dwumorgowym, w drodze dzierżawy nabytym placu niedaleko domu sokolego.

Życzyćby sobie należało, by „Sokół” w pracy swej wytrwał i nie dał się zrażać żadnymi trudnościami. W pracy narodowej „Sokolowi” stanąć nie wolno. Idea sokola, spełniwszy w czasach zaborczych i w czasie wojny swoje główne zadanie, mianowicie odzyskanie wolności, nie wyczerpała się. Obecnie zadaniem „Sokoła” będzie wychowanie młodego pokolenia w duchu prawdziwie narodowym, bez uprzedzenia do klas i warstw społecznych, które w narodzie się znajdują. Celem i zadaniem „Sokoła” będzie poza pielęgnowaniem ideałów narodowych, jak: wszczepianie w młode pokolenie zdrowego patriotyzmu, pielęgnowanie ciała, aby młodzież była zdrowa i silna fizycznie, zdolna w razie potrzeby iść w szeregi obrońców Ojczyzny. „Sokół” ma być nie tylko kuźnią zdrowia i tężyzny fizycznej, ale nieodzownie potrzebną szkołą zalet obywatelskich: karność, solidarność, woli, zdolnej do podejmowania i wykonania wysiłków, a nad tem wszystkim miłości Boga i Ojczyzny.

Z Cieszyna i okolicy.

Zebranie plenarne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 3.20 w salce na farze. — Równocześnie daje się do wiadomości, że bierzemy udział w uroczystym poświęceniu sztandaru

Ankieta o przyjemnościach życia.

Niedawno rozpisal dziennik londyński „Daily Mail” ciekawą ankietę na temat, co jest w życiu najprzyjemniejsze.

Przedziwne odpowiedzi otrzymało pismo. A więc. Dla jednych największą przyjemnością były samotne spacerowanie wśród pięknej natury, inni znowu przedkładali ponad wszystko zabawę z dziećmi. Jakaś kobieta za największą rozkosz życiową uważała stan zakochania. Jedni oświadczyli się za czytaniem Pisma Świętego, inni za Szekspirem czy Dickensem, a znowu jakaś lady napisała, że stokród większą przyjemność, niż cała literatura, sprawia człowiekowi wygodne łóżko, ciepła kąpiel, obiad w miłym towarzystwie.

Pewien duchowny anglikański z całą odwagą i szczerością przyznał, że pieniądze, które dają człowiekowi poczucie niezależności, są bezwzględnie naczelnym warunkiem przyjemnego życia.

Niezależność, wolność — to rzeczywiście konieczne warunki, aby się czuć dobrze. Ze tę niezależność osiąga się zapomocą posiadania własnego kapitału — to także prawda.

Ale jakże dojść do wyzwolenia i do uprzyjemnienia życia, a więc do posiadania własnego funduszu?

Normalnie jest na to prosta i znana recepta. Pracować wytrwale, wydajnie, pilnie. Część zarobków bezwzględnie odkładać do P. K. O., na książeczkę oszczędnościową, a po szeregu lat takiej wytrwałej akcji znajdziemy się w posiadaniu kapitału, pomnożonego przez narastające procenty.

Bardzo wielu ludzi tą prostą, ale wytrwałą drogą, doszło do niezależności i stworzyło sobie przyjemne życie.

Stąd płynący wniosek: zacząć od dziś oszczędzać i czynić to przez lat kilkanaście. M. Cz.

Pow. Stow. Weteranów w Cieszynie ze sztandarem. Zbiórka druhow w salce o godz. 9.

Polska Szkoła Sióstr Boromeuszek w Cieszynie. Wpisy dodatkowe do ochronki, szkoły powszechnej i wydzielonej oraz na kurs dokształcający odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września b. r. We wtorek, dnia 2 września, rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem o godz. 8 rano, po którym nastąpi wypożyczanie książek szkolnych. W środę regularna nauka.

Poświęcenie sztandaru Pow. Stowarzyszenia Weteranów Wojskowych w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 sierpnia b. r. Program na afiszach.

Pokaz i targ koński. Śląski Związek Hodowców Konia Szlachetnego urządził wraz z Śląską Izbą Rolniczą przegląd hodowlany, połączony z premjowaniem materiału hodowlanego (targi na konie remontowe w wieku od 3—6 lat) oraz zakup źrebiąt od 1—3 lat dnia 10 września b. r. o godz. 9 w Ochabach. W tym pokazie winni wziąć udział wszyscy hodowcy rolnicy, bez względu na to, czy należą do Związku, czy nie. Bliższe informacje zawiera „Rolnik Śląski” nr. 35.

Zakup koni remontowych. Dnia 10 września b. r. komisja remontowa nr. 3 urzędować będzie zamiast w Skoczowie w Ochabach w czasie przeglądu hodowlanego. Bliższe szczegóły były ogłoszone w „Rolniku” nr. 26 i 35. Komisja remontowa będzie wypłacać 10 proc. dodatku hodowlanego za konie po klaczach zarejestrowanych i 15 proc. po klaczach, zapisanych do księgi hodowlanej Śl. Związku Konia Szlachetnego. P. T. Hodowcy powinni mieć przy przedstawieniu koni kartę rejestracyjną, o ile matka jest zarejestrowana, oraz świadectwo stanowienia i wyciąg z księgi hodowlanej, wystawionej przez Związek jako dowód, że matka zapisana jest do księgi hodowlanej.

Zmiany czasów ochronnych dla zwierzyny łownej. Czasy ochronne dla niektórych gatunków zwierzyny łownej na przeciąg jednego roku ustalone zostały jak następuje: dla jeleni i danieli (byków) od 1 listopada do 31 sierpnia; dla łan i ciętłat jeleni i danieli — cały rok; dla rogaczy (kozłów, sarników) i nieprawidłowych widłaków i śpiczaków od 1 listopada do 31 maja; dla sarni (kóz, siut), kozłat śpiczaków i widłaków — cały rok; dla zajęcy od 15 stycznia do 15 października; dla samic guszców, ciętrzewi i bażantów — cały rok; dla kogutów guszców od 1 maja do 31 marca; dla kogutów ciętrzewi od 1 kwietnia do 15 sierpnia; dla kogutów bażantów od 1 lutego do 15 października; dla jarząbków — cały rok;

dla kuropatw od 1 listopada do 15 września; dla kaczek od 1 grudnia do 10 lipca. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 2 czerwca 1931 r.

Loterje fantowe. Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu generalna dyrekcja loterii państwowej wstrzymała wydawanie pozwoleń na urządzenie kół szczęścia, torebek szczęścia, kołpert szczęścia i t. p. innych gier loteryjnych, w których realizacja losu następuje zaraz bezpośrednio po jego zakupieniu. W okólniku do izb skarbowych dyrekcja zaznacza, że wobec tego na urządzenie kół szczęścia i t. p. nie należy zezwalać w żadnym wypadku; na urządzenie zaś loterii fantowej z natychmiastową realizacją wygranej, można zezwalać tylko wówczas, gdy kapitał gry tej imprezy nie przekracza tysiąca zł. W wydawanych zezwoleniach należy dodawać warunek, że wartość najniższej wygranej nie może być niższa od ceny losu.

Drogi w powiecie cieszyńskim. W powiecie cieszyńskim znajduje się 186 km dróg powiatowych, utrzymywanych naogół w przeciętnie dobrym stanie. W roku 1928 i 1929 przeprowadzono kosztem Województwa gruntowny remont drogi powiatowej Skoczów-Ustroń-Wisła-Istebna, która to droga otrzymała po większej części nawierzchnię bitumiczną. Szosa wojewódzka Cieszyn-Skoczów-Bielsko (18 km na terenie powiatu cieszyńskiego) utrzymywana jest w bardzo dobrym stanie.

Przymusowe lądowanie samolotu. W nocy z wtorku na środę o godz. 1 wystartowało z Warszawy 24 samolotów polskich, czechosłowackich, rumuńskich i jugosłowiańskich do raidu lotniczego, którego trasą prowadzi przez Lwów, Pragę, Belgrad, Bukareszt i Poznań z powrotem do Warszawy. Jeden z samolotów, wojskowy dwupłatowiec polski „Nr. 19“, przelatując w środę o godz. 5.30 rano ponad Cieszynem, z powodu defektu motoru zmuszony był wylądować na roli p. Gembali w Kalembicach. Podczas lądowania śmigło zaryło się do ziemi, tak, że aparat został lekko uszkodzony. Lotnicy, kapitan-pilot Rutkowski i porucznik-observator Zbrowski, wyszli z wypadku bez szwanku. Samolot, który z powodu uszkodzenia pozostanie na miejscu przez parę dni, jest celem wycieczek wielu ciekawych z miasta i okolicy.

Dziwne praktyki Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie. Przed niedawnym czasem rozpisal Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności konkurs na posadę buchaltera. W konkursieznaczono wyraźnie, że „oferty z podaniem dokładnego życiorysu i świadectwami należy wnieść do Zarządu Kasy do dnia 15 sierpnia b. r.“ Rzec jasna, że o posadę tę ubiegało się wielu kandydatów. Tymczasem Zarząd Kasy zwrócił kilku petentom podania już 6 sierpnia b. r. z nadmienieniem, że posada buchaltera jest już obsadzona, mimo, że w konkursie powiedziano, że termin składania ofert upływa 15 sierpnia b. r. Podobne postępowanie wywołało wielkie rozgoryczenie wśród naszych ludzi, cieszyńiaków, którzy mimo swych kwalifikacji zostali potraktowani po macoszemu. Rozgoryczenie powiększa jeszcze ta okoliczność, że — jak nas informują — posadę otrzymał przed terminem i przed rozpatrzeniem innych ofert człowiek, który miał posadę stałą w głębi Polski. Dziwne więc komentarze budzić musi fakt, że posadę taką nadaje się petentowi, który ma posadę, a odmawia się chleba bezrobotnym, miejscowym pracownikom umysłowym. Nominację zatwierdził sam burmistrz dr. W. Michejda. Cóż na to członek dyrekcji Cieszyńskiej Kasy Oszczędności p. wiceburmistrz Halfar? Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Lekcji gry na fortepianie udziela p. Stanisława Horoszkiewiczowa, nauczycielka muzyki w Cieszynie, Nowe Miasto 21, którą ze względu na jej wysokie wykształcenie fachowe i jako wdowę po powstańcu polskim z r. 1863 polecamy poparciu tutejszego społeczeństwa polskiego.

Z Bielska. (Wielka afery wekslowa.) Bielsko przeżywa wielką nową sensacją. Mianowicie inż. Erwin Alscher, właściciel firmy radiowej Alscher i Zipser, po sfalszowaniu weksli na nazwisko kilku najlepszych swych przyjaciół i klientów firmy, zbiegł zagranicę, prawdopodobnie do Rosji sowieckiej. Alscher, urodzony w Rosji, włada językiem rosyjskim znakomicie. Dotychczas ustalono, że szereg firm i osób

poszkodowanych zostało przez niego na kwotę, przekraczającą 400.000 zł.

Z Bobrku. (Świętokradztwo.) W nocy z 17 na 18 b. m. weszli nieznani sprawcy do tutejszego kościołka, gdzie rozbili żelazną skarbonkę i skradli jej zawartość.

Z Bystrej. (Braki szkolne.) W gminie Bystrej, która wspólnie z Mikuszowicami tworzy jedną gminę szkolną, istnieje 2-klasowa szkoła powszechna, lecz o jednej tylko sali szkolnej. Budynek tej szkoły został wzniesiony w 1838 roku, w tym też czasie zakupiono ławki szkolne, które przetrwały do obecnych czasów. Szkoła ta nie posiada prawie żadnych pomocy naukowych do fizyki, botaniki lub chemii. Szkoła ta wewnętrznym, jak i zewnętrznym swym wyglądem działa na mieszkańców odpychająco. Budynek stary, trawiony przez grzyby, nie przypomina wcale swym wyglądem szkoły i jest — śmiało rzecz można — najgorszym budynkiem szkolnym na Śląsku Cieszyńskim. Przeważały i zniszczone ławki obecnie się rozlatują. W sali szkolnej nauka odbywa się bez przerwy od godziny 8-mej do godziny 17-tej, gdyż dzieci, których liczba wynosi 85—90, uczą się na dwie zmiany. W zimie dzieci z drugiej zmiany czekać muszą na nieopalonym korytarzu o kamiennej posadzce. W czasie ostrych mrozów dzieci z drugiej zmiany przebywały w klasie razem z uczącymi się, co jest stanem zgoła anormalnym tak pod względem pedagogicznym, jak i zdrowotnym. W przeciwieństwie do tak fatalnie przedstawiającej się szkoły polskiej w Bystrej — w tej samej gminie szkolnej (w Mikuszowicach Śląskich) znajduje się budynek szkoły niemieckiej, który pod każdym względem odbija się korzystnie od fatalnego stanu polskiej szkoły w Bystrej, co też szkole niemieckiej przysparza pokaźny odsetek dzieci polskich. Wydziały gminne Bystrej i Mikuszowic, widząc ten opłakany stan szkoły polskiej, powzięli zamiar rozbudowy tejże, zaciągając na ten cel pożyczkę w wysokości 40.000 zł. Według jednak opinii czynnika fachowego (budowniczego) rozbudowa tejże szkoły przez nadbudowanie piętra jest niemożliwą wobec słabości i kruchości przegniłych murów. Aby więc jednak zaspokoić palącą potrzebę lokali szkolnych, nie wypada tym gminom nic innego, jak podjąć się budowy nowej zupełnie szkoły. Przed tem gminy te nie uchylają się i okazują pełną gotowość do tego przedsięwzięcia, zabiegając o potrzebne na ten cel kredyty i fundusze. Wszystkim tym jednak usilnym zabiegom, zmierzającym do wybudowania nowej szkoły polskiej, przeciwstawia się teraz Rada szkolna powiatowa w Bielsku, która sprawę budowy tej szkoły uzależnia od uprzedniego skomasywania szkół w Bystrej Śląskiej, Bystrej nad Białą oraz w Mikuszowicach nad Białą i w Mikuszowicach Śląskich, z których to gmin utworzoną ma zostać jedna gmina szkolna, poczem dopiero podjętą ma zostać w Bystrej Śląskiej budowa nowej 8-klasowej szkoły. Takie stawianie całej sprawy jest wielce szkodliwe nie tylko ze stanowiska interesu pedagogicznego i zdrowotnego, które wskutek dłuższego trwania w obecnym stanie szkoły w Bystrej mocno cierpią, ale i ze stanowiska interesów narodowych. Zanim bowiem komasacja owa zostanie przeprowadzona, upływie jeszcze dużo a dużo czasu, a tymczasem dzieci polskie wskutek tych warunków, w jakich znajduje się ta szkoła polska, dalej odciągane będą przez szkołę niemiecką, gdzie nasiąkają do gruntu swej duszy duchem germańskim. Dlatego też władze wojewódzkie winne nad koncepcją Rady szkolnej powiatowej przejść do porządku dziennego i co rychlej udzielić wspomnianym gminom finansowej pomocy, by jak najprędzej doprowadzona mogła być do skutku myśl budowy polskiej szkoły, która nie jeden dziesiątek dzieci polskich w Bystrej i Mikuszowicach Śląskich ocali od zniemczenia. — Jan Pobożny, poseł na Sejm śląski.

Z Czechowic. (Głuchoniemy pod kołami pociągu.) Dnia 24 b. m. o godz. 13 na przejeździe toru kolejowego tuż przy przystanku nr. 1, wskutek własnej nieostrożności przejechany został przez pociąg osobowy, zdążający z Dziedzic w kierunku Czechowic, 59-letni głuchoniemy Jerzy Kołder, z zawodu szewc. Kołder poniósł śmierć na miejscu.

— (Z życia Kongregacji Marj.) Ponieważ odpust św. Katarzyny został przeniesiony na sierpień, a św. Katarzyna jest główną jej patronką, urządziła Kongregacja Marjańska z tej okazji ku Jej czci w niedzielę, 3 sierpnia po rannem nabożeństwie uroczyste zgromadzenie. Na zebranie przybyli: moderator ks. dziekan Barabas, ks. wikary Porosz, Kongregacja z Dziedzic, Stowarzy-

szenie Młodzieży Żeńskiej z Mazańcowic i dosyć sporo gości. Po zagajeniu przez przewodniczącą i odczytaniu protokołu, wygłosiła bardzo piękną deklamację p. t. „Charakter dobrej dziewczyny“ Katarzyna Chrobokówna. Referat przepiękny i przekonujący p. t. „Potrzeba mocnych i głębokich przekonań katolickich“ wygłosił ks. Moderator, za co nagrodzono go burzą oklasków. — Końcowym życzeniem ks. Moderadora było, żeby się wszyscy zajęli sprawą misyjną, dziełem rozkrzewienia wiary św. Podziękowaniem wszystkim za przybycie zakończyła przewodnicząca te poważne i błogie chwile. — Uczestnik.

Z Dziedzic. (Uroczystość strażacka.) Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna urządziła w niedzielę, 7 września b. r. w godzinach przedpołudniowych uroczystość poświęcenia autowozu rekwizytowego (marki Skoda) i niezamarzalnej, przenośnej sikawki motorowej (typu Koebe). Po południu odbędzie się pokaz działania sikawki, a następnie festyn ogrodowy, zaś wieczorem zabawa taneczna w sali gospody p. Stryczka. Na uroczystość tę zaprasza jak najserdeczniej Komitet.

Z Golezowa. (Po wieczornicy.) Dnia 17 sierpnia b. r. odbyła się u nas wieczornica ku uczczeniu 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, urządzona przez Stowarzyszenie Akademików ze Śląska „Znicz“. W skład urozmaiconego programu weszły: przemówienia okolicznościowe, referat, deklamacje z utworów Kochanowskiego, sola fletowe, fortepianowe i skrzypcowe, oraz produkcje słynnego chóru Stowarz. Akademików-Polaków ze Śląska czeskiego „Jedność“. Bogaty ten i starannie przygotowany program znalazł dla wykonawców jego, jak i organizatorów wieczornicy wśród zgromadzonej publiczności prawdziwe uznanie. Szczególnie podobały się występy chóru „Jedności“ pod batutą p. E. Guziura oraz referat o życiu i działalności Jana Kochanowskiego, wygłoszony przez p. Musioła. Po wieczornicy odbył się dancing przy dźwiękach akademickiego jazz-bandu.

Z Grodzca. (Poświęcenie strażnicy.) W niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. odbyła się u nas piękna uroczystość, a mianowicie poświęcenie nowowypudowanej strażnicy, która stanęła dzięki pomocy finansowej gminy. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem zebrali się uczestnicy uroczystości przed strażnicą, gdzie aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. radca Lomozik. Przed poświęceniem przemówił stosownie tut. wikary ks. Krzyżanowski. Godność ojców chrzestnych piastowali pp. dr. E. Habicht, Florian Pohl, Karol Kubaczka, J. Pociorek, K. Bima, Fr. Kisiał i A. Suchy, wszyscy ze swymi żonami. Następnie zabrał głos p. przeł. gminy Kubaczka i po stosownym przemówieniu oddał klucze od strażnicy zastępcy naczelnika Straży p. Pilorzowi. Okolicznościowe przemówienia wygłosili jeszcze zastępca prezesa Cies. Związku Poż. p. Pacuła, p. dr. Habicht i zast. nacz. p. Pilorz. Potem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do artystycznie wykonanej tarczy. Po obiedzie odbył się festyn w ogrodzie naprzeciw strażnicy, gdzie przy pięknej pogodzie, obfitym bufecie a doborowej kapeli strażackiej bawiono się ochoczo do późnej nocy. Podnieść należy, że tutejsza Straż pożarna po 2-letnim zaledwie istnieniu posiada już sikawkę motorową i strażnicę.

Z Kończyc Małych. (Wesoły wieczór.) Mówią, że śmiech to zdrowie, a niestety w dzisiejszych czasach coraz mniej sposobności do szczerzego, niewymuszonego śmiechu. To też młodzież nasza, opuszczając w tym roku zakłady naukowe, mając powyższe dane na względzie, urządziła w dniu 17 sierpnia „wieczorek studencki“ pod firmą Macierzy Szkolnej w sali p. Malirzowej, utrzymaną na poziomie wesołej a godziwej zabawy towarzyskiej. Kosztowało to niemało pracy, starań i zabiegów młodych aranżerów, ale na swoim jednak postawili mimo nietaktownego i graniczącego z warcholstwem postępowania pewnej jednostki, której tu, oszczędzając ją, wymienić nie chcemy. W program wieczorku wchodziła 2-aktowa komedia p. t. „Teatr amatorski“, rzecz bardzo wesoła i udatnie odegrana przez poszczególnych amatorów i amatorki w osobach pp.: Pupkówny Wandy (Burmistrzowa), Waleczkówny Marji (Dorcia), Malirzówny Wandy (Smętnicka), Teperówny Anny (Sydonja), Szeligi Roberta (Sędzia), Tepera Franc. (inż. Hubiczek), Pupka Rud. (kancelista) i podpisanego (Burmistrz). Bardzo efektownie urządzono dekorację sceny, co już wyłącza jest zasługą wymienionych pań. Bezstronnie można więc powiedzieć, że impreza udała się pomyślnie, ku obu-stronnemu zadowoleniu. Gości zeszło się sporo, a

gdyby nie fatalna pogoda, mogło być ich znacznie więcej. Dopelnieniem programu były tańce z walcem kotyljonowym i kwiatowym w planie. Jednym słowem: wiele przyjemności, rozrywki i zdrowego humoru dla miłośników sceny i tańca, w ramach skromnego wieczorku. Zysk moralny duży, a większy jeszcze materialny, przeznaczony w całości na cele Macierzy miejscowej. Za trud, wytrwałość i chętną pracę należy się Komitetowi szczerze uznanie, czemu dała już wyraz Szan. Publiczność, oklaskując gorąco grających. Niech to będzie dla nich miłą nagrodą, a zarazem zachętą do dalszych występów w przyszłości, kiedy się zjadą na wywczas do rodzinnej wioski. A—s.

Z Wapienicy. (Poświęcenie kamienia węgielnego) pod budowę kościółka katolickiego odbędzie się w tutejszej gminie w niedzielę, dnia 14 września b. r.

Z Wisły. (Napad rabunkowy.) Student Karol Schroeder z Katowic został onegdaj na stokach Baraniej podczas samotnej wycieczki napadnięty przez nieznanego osobnika, który obalił go na ziemię. Na krzyk napadniętego przybiegł drugi mężczyzna, jak się okazało, spółnik napastnika i wspólnie pobiwszy Schroedera, zrabowali mu aparat fotograficzny i zbiegli.

Piśmiennictwo.

Śląski zeszyt „Tęczy” z końcem lipca b. r. pojawił się śląski numer „Tęczy”, ilustrowanego tygodnika poznańskiego. Jest to już drugi zrzędu zeszyt, omawiający szeroko ziemię śląską. Na całość jego (zeszyt 30 z dnia 26 lipca 1930 r.) złożyły się artykuły niepośledniej wartości pióra wybitnych autorów. Redakcja „Tęczy” w przedmowie zaznacza, że „w zeszycie tym zwraca oczy na zachód, a głównie na Śląsk. W okresie, w którym Niemcy wytaczają nam walkę polityczną o nasze granice, takie objęcie spojrzeniem naszych ziem zachodnich jest bardzo wskazane. Nie jesteśmy zgoła pesymistami. Jesteśmy przekonani, że Niemcy swoją akcję przegrają. Stracić coś na zachodzie moglibyśmy tylko z własnej winy. Ale właśnie dlatego należy ześrodkować na nich naszą troskę, właśnie dlatego — w obliczu wrogiej nam akcji — wysunąć je na pierwszy plan i od tego, co tym właśnie ziemiom wyjdzie na pożytek, uzależnić nasze postępowanie.”

Zeszyt, świetnie zredagowany, otwiera artykuł Zeta p. t. „Znaczenie studjów nad zachodniemi kresami dawnej Polski”. Autor wykazuje niedostateczny stopień zajmowania się nauki i literatury polskiej kresami zachodnimi, podkreśla wagę tej pracy, znaczenie jej dla kształtowania psychiki społeczeństwa w stosunku do zaborczej akcji niemieckiej. Następny artykuł prof. Zygmunta Wojciechowskiego p. t. „Plany królewskie książąt śląskich w trzynastym wieku”, mówi nam o wysiłkach Piastowiczów śląskich w kierunku zdobycia prymatu w rozdrobnionej Polsce. Dr. Edward Łepkowski opisuje szczegółowo nasze Muzeum Śląskie w Katowicach, nazywając je słusznie „nową placówką kultury polskiej”. P. Zofja Kossak-Szczucka zamieściła fragment z powieści historycznej z czasów Henryka Pobożnego p. t. „Opowieść rybaka”. Powieść ta jeszcze nie wyszła z druku, wnioskuje zaś z przytoczonego fragmentu, stanowić będzie dalszy sukces pióra słynnej autorki „Pożogi”, zadomowionej u nas na Śląsku. O ś. p. ks. biskupie Arkadiuszu Lisieckim pisze prof. dr. J. Sajdak w artykule p. t. „Uczony na śląskiej stolicy biskupiej”. Poza tem znajduje się w zeszycie „Bajka o jednym dobrym bracie i drugim złym bracie”, napisana w narzeczu śląskim przez G. M. oraz szkic powieściowy Marji Czeskiej-Maczyńskiej p. t. „Ślązaczka”. Wyliczyliśmy artykuły najważniejsze. Poza tem są jeszcze inne, a mnóstwo ilustracji ze „Ślązaczka” z okolicy Rybnika na czele, zdobi hojnie to sympatyczne wydawnictwo. Śląsk wdzięczny powinien być Redakcji „Tęczy” za tak starannie i z taką pieczołowitością wydany zeszyt śląski. Nawiasowo zaznaczamy, że jest to najtańsze wydawnictwo w Polsce, przynoszące chlubę naszym wysiłkom na tem polu, równające się, a w niejednych wypadkach przewyższające podobne wydawnictwa zagraniczne. Każdy zeszyt, bogato ilustrowany, zdobi artystyczna kolorowa okładka, a treść każdego zeszytu, redagowanego w duchu narodowo-katolickim, stoi na wysokim poziomie. Redakcja i Administracja znajdują się w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, dokąd można się zwracać po zeszyty okazowe.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa”.

Chłopiec do nauki

zostanie przyjęty — Leopold Skoczylas, majster piekarski, Cieszyn, Frysztacka 27.

2 studentów

do wikt i mieszkania przyjmie Karol Olk u s k i, Cieszyn, Kolonja robotnicza.

Dzieci lub panienki

przyjmuje się na wikt i stancję w Cieszynie przy ul. Nowe Miasto l. 17, II piętro, drzwi Nr. 6, u pani Wantuch. Warunki umiarkowane.

SKIERUJCIE WASZE ZAKUPY do znanej firmy

Rudolf Trombik

CIESZYN, Stary Targ 5 (obok rymarza p. Czerwenki).

Zakupicie dobrze i odpowiednio. Własny wyrób i sprzedaż najlepszej bielizny męskiej i do pracy.

Gotowe fartuszki i sukienki dla dzieci i kobiet, pończochy i skarpetki, nici, guziki, tasiemki. Mocne caji od 4.80 zł i materje wełniane na guziki od 10 zł.

Kompletny dodatek za 10, 12, 14, 16 i 18 zł.

Uważajcie! moje zalety są rzeczywiste. Sklep chrześcijański.



Czapki studenckie

w najlepszej jakości są do nabycia tylko w sklepie L. Chrzanowskiego, Cieszyn, ul. Głęboka 59.



WZDĘCIE BRZUCHA U BYDŁA

(krowy, konie, owce)

leczy i usuwa bezboleśnie i bez trokara nowy środek leczniczy KREOLA. Cena 2 zł za flakon. — Wytwórnia: Laboratorium S A L U S, oddz. weter., Cieszyn, ul. Niemiecka 30. Nr. reg. M. S. W. 1429.

Sprzedam

budynek w Skoczowie o 8 ubikacjach, z pożyczką państwową 4 proc. Bliższej wiadomości udzieli Dawid Fanty, restaurator w Skoczowie.

INTERNAT PAŃSTWOWEJ SZKOŁY DLA LEŚNICZYCH W CIESZYNIE

ogłasza

konkurs

na dostawę artykułów żywnościowych od dnia 1 września 1930 r. według poniższego zestawienia:

Internat zużywa miesięcznie:

Cukier	100 kg
Chleb biały	260 kg
Chleb czarny	260 kg
Mięso wołowe	135 kg
Mięso cielęce	64 kg
Ślonina świeża	80 kg
Masło	8 kg
Mąka pszenna	100 kg
Groch, fasola	25 kg
Różne kasze	60 kg
Owoce suszone	6 kg
Kawa, herbata, kakao	10 kg
Pieczywo (bułki)	760 szt.
Śledzie wędzone	160 szt.
Ogórki kiszzone	200 szt.
Cytryny	100 szt.

Artykuły Internat pobiera detalicznie. Rachunki winny być dostarczane z końcem każdego miesiąca. Kasa wypłaca należności około 15-tego za każdy ubiegły miesiąc.

Oferty w zalakowanych kopertach z wyszczególnieniem oferowanych cen nadesłać pocztą do dnia 5 września b. r.

Zarząd Internatu.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięty bolesną stratą ś. p. żony

Eleonory z Mullerów Tomaszewskiej

składam tą drogą z głębi serca pochodzące „Bóg zapłać!” wszystkim, którzy pośpieszyli mi z pomocą w czasie choroby ś. p. żony, oraz tym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym. W szczególności dziękuję Przewielebnemu ks. proboszczowi Karolowi Frankowi za wypowiedzenie słowa pociechy nad grobem ś. p. zmarłej, Szanownemu Wydziałowi gminnemu z p. burmistrzem Ludwikiem Budniakiem na czele za wzięcie udziału w pogrzebie, jak również W. P. Drowi Bronisławowi Wachulskiemu za staranną opiekę lekarską w czasie długoletniej choroby.

Dziedzice, w sierpniu 1930.

Henryk Tomaszewski.

Pamiętaj!

że od dnia, 9 września r. b. rozpoczynają się ciągnięcia

V-ej Klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

i trwać będą do 14 października r. b.

WYGRANE:

350.000 zł.

250.000 zł.

150.000 zł.

100.000 zł.

75.000 zł.

i t. d.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 2 września 1930.

Nr. 68.

Nowe wybory.

Gdy przed tygodniem stanął na czele rządu marszałek Piłsudski, uświadamiano sobie poszechnie, że zbliża się rozgrywka między rządem a Sejmem. Znany wywiad nowego szefa rządu, pełen soczystych wyrazów pod adresem posłów, nie pozostawiał pod tym względem żadnych wątpliwości. Współpraca między rządem a Sejmem nie była już więcej możliwa. I dlatego naturalnym następstwem jest rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Decyzję Prezydenta Państwa, który z dniem 30 sierpnia b. r. rozwiązał ciała ustawodawcze w Warszawie, przyjmie ogół społeczeństwa z zadowoleniem. Walka między rządem a Sejmem, trwająca prawie że od początku kadencji, wywoływała duże niezadowolenie i zaniepokojenie w kraju, a osłabiała zagranicą autorytet Polski, której wrogość się coraz butniej podnosiła. Wybory, które się odbędą w listopadzie, wykażą, po której z walczących stron stanie społeczeństwo i może sprowadzą uspokojenie, potrzebne krajowi tak ze względu na położenie gospodarcze, jak również ze względu na położenie międzynarodowe.

Pod jakim hasłem odbędą się wybory? Z orędzia Prezydenta Państwa wynika, że rząd jako hasło wyborcze wysunie zmianę obecnej konstytucji. Nikt nie zaprzeczy, że potrzeba zmiany konstytucji istnieje, lecz jeśli wyborcy naprawdę mają o przyszłej konstytucji rozstrzygnąć, to muszą wiedzieć, w jakim kierunku ta zmiana jest zamierzona. Społeczeństwo dotąd nie wie, jakich zmian pragnie rząd. Wprawdzie w dopiero co rozwiązany Sejmie złożył klub rządowy projekt nowej konstytucji, lecz rząd nie wypowiedział się, czy ten projekt zyskał jego poparcie, a rząd sam żadnego projektu Sejmowi nie przedłożył. Mówią, że podobno minister sprawiedliwości Car opracowuje projekt konstytucji, lecz nie wiadomo, czy go

rząd w czasie wyborów ujawni i czy go wysunie jako swe hasło wyborcze. Powinien to jednak rząd uczynić, tem bardziej, że swego czasu lewicowe stronnictwa złożyły swój projekt zmiany konstytucji. Jakie hasła poza tem wysunie rząd przy wyborach, trudno dzisiaj powiedzieć, gdyż nie wiadomo na razie, jakie blok rządowy tym razem obejmie koła.

Blokowi rządowemu przeciwstawi się cała obecna opozycja sejmowa. A ta, oprócz skonkretyzowanego projektu zmiany konstytucji, wysunie jako hasło walkę z dyktaturą oraz obronę parlamentaryzmu, następnie kwestję kontroli budżetu, sprawę obecnego przesilenia gospodarczego. Zachodzi jedno pytanie, czy opozycja, grupująca się w tak zwanym Centrolewie, pójdzie do wyborów razem, jako jeden wielki blok, czy też poszczególne stronnictwa pójdą do urny wyborczej osobno, a zmniejszą jedynie płaszczyznę tarć. Na ten temat rozpiswały się niedawno dzienniki, obecnie to zagadnienie staje się aktualnem.

Nasze społeczeństwo katolickie na Śląsku Cieszyńskim interesować będzie w wysokim stopniu, jakie stanowisko zajmą w sprawie wyborów stronnictwa katolickie. Położenie Kościoła katolickiego w Polsce nie jest różowe. Atakuje się religijne wychowanie młodzieży i pragnie się usunąć wpływ Kościoła na szkołę, czego dobitnym dowodem ostatni list Episkopatu w sprawie lewicowego nauczycielstwa, grozi nam wprowadzenie ustawy małżeńskiej, niezgodnej z zasadami Kościoła katolickiego, nie kładzie się tamy sekciarstwu. W roku 1922 stronnictwa katolickie utworzyły blok i mogły się poszczycić wielkiem zwycięstwem, przy ostatnich wyborach wskutek braku porozumienia stronnictwa katolickie poniosły zupełną klęskę. Ta klęska powinna być dla nich porządną nauką. Stronnictwa katolickie powinny się skupić, ułożyć wspólny program, oparty o zasady Kościoła katolickiego. Lud katolicki niewątpliwie uczyni wtedy, co doń należy.

W. R.

Przegląd polityczny.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu. W sobotę, 30 sierpnia o godz. 10.15 sekretarz premjera doręczył marszałkom Sejmu i Senatu następujące orędzie P. Prezydenta Rzplitej w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu: „Po dojrzałym namyśle stwierdzam, iż najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli polskich jest naprawa zasadniczych praw, rządzących Rzeczpospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich praw, istniejących w Państwie. Naprawa jest konieczną, gdyż, niestety, dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego, istniejącego w Rzeczypospolitej. Gdy przekonałem się, że naprawy tej pomimo moich usiłowań, nie potrafię dokonać zapomocą istniejącego obecnie Sejmu Rzeczypospolitej, zdecydowałem się rozwiązać istniejący Sejm i Senat, wobec czego na podstawie art. 26 ustęp 2 i 3 Konstytucji rozwiązuję, na wniosek Rady Ministrów, Sejm i Senat z dniem 30 sierpnia 1930 r., naznaczając termin wyborów do Sejmu na dzień 16-go listopada 1930 r., zaś termin wyborów do Senatu na dzień 23-go listopada 1930 roku. Warszawa, dnia 29 sierpnia 1930. Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) Józef Piłsudski.”

Sejm śląski zwołany na 9 września. Równocześnie z rozwiązaniem Sejmu i Senatu ukazał się dekret, zwołujący Sejm śląski na 9 września, następującej treści: „Na podstawie art. 21 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, Dz. Ust. Rzplitej Polskiej Nr. 73, poz. 497, oznaczam termin wznowienia prac sesji Sejmu Śląskiego, odroczonej mojem zarządzeniem z dnia 29 czerwca 1930 r., na dzień 9 września 1930 r. Warszawa, dnia 29 sierpnia 1930 r. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.”

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(54)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

24. Drewniany kościół w Mazańcowicach.

Kiedy powstał drewniany kościół w Mazańcowicach, nie udało się dotąd sprawdzić. Tradycja jednak poświadcza, że kościół ten był jeszcze starszy, niż obecny kościół w Międzyrzeczu i że został w roku 1500 zbudowany. Na jego drzwiach bocznych umieszczony był r. 1648. Jest to pierwsza data pod względem historycznym zupełnie pewna. Wizytator kościelny, wyliczając kościoły, znajdujące się w r. 1652 w rękach protestantów, nie wspomina nic o nim, również w spisie kościołów, odebranych z powrotem w r. 1654 protestantom, Mazańcowice niema. Przypuszczać więc można, że nie był on nigdy w ręku protestantów, znajdując oparcie o sąsiednie Czechowice, które były zawsze katolickie.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Mazańcowicach jest kościół filjalny, drewniany, należący do jasińskiego, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po św. Bartłomieju. Ołtarz jest jeden, robi wrażenie

starożytności. Mapy (nakrycia na ołtarz) dwie, świeczniki drewniane dwa, komża ze stulą jedna. Zakrystji niema, ambona odpowiednia, ławki w nie dobrym stanie; innych przedmiotów niema. Wieża drewniana z dwoma dzwonami, zniszczona. Płoty około cmentarza zupełnie zniszczone; krzyża niema. Nabożeństwa bywają tu rzadko odprawiane. Dochody kościoła z worka.

Sprawozdanie wizytacyjne z r. 1688 niewiele lepiej się przedstawia: W Mazańcowicach jest kościół filjalny, należący do kościoła parafjalnego w Międzyrzeczu. Kościół ten, oddalony od macierzystego o ćwierć mili, zbudowany jest z drzewa pod wezwaniem św. Marji Magdaleny i nie jest konsekrowany. Znajduje się on w złym stanie, powała jego z desek, podłoga z ziemi. Ambona prosta, rzeźbiona po stronie epistoły. Zakrystji niema, ławki proste, ołtarz jeden z murowanem wzniesieniem, niekonsekrowany. Chóry dwa na ścianie kościelnej. Chrzcielnicy tu niema, ani się też Przenajśw. Sakramentu nie przechowuje. Drewniana dzwonnica z powodu zniszczenia odchyłona od kościoła, wymaga reparatury; wewnątrz są dwa dzwony. Płot około cmentarza zniszczony; kostnicy niema. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Parafjanie są w większości protestanci, w mniejszości katolicy. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym (Juljusz hr. Sunnek). Nabożeństwa odprawiane 12 razy w roku w dni świąteczne. Kościół posiadał w gotówce 3 tal., w wierzytelnościach nic.

W r. 1784 czyniono starania, by dla Mazańcowic otrzymać osobnego duszpasterza z funduszu religijnego, ale usiłowania te okazały się bezskuteczne. Władze jednak, chcąc zadosyć uczynić choć w część skargom na zbyt dalekie oddalenie od kościoła parafjalnego, postarały się o oderwanie najbardziej oddalonej części Mazańcowic, tak zwanych Świerkowic (Hedwigsdorf) od parafji międzyrzeckiej i przyłączenie jej do bliżej położonego kościoła czechowickiego. W ten sposób dostało się czterech zagrodników i sześciu chałupników razem ze służbą folwarczną do parafji czechowickiej.

W inwentarzu z roku 1844 kościół ten opisany jest w następujący sposób: Kościół jest cały z drewna, bardzo stary, z drewnianą wieżą i z małą zakrystją, również drewnianą. Długość jego wynosi 10 sążni, szerokość 4 1/4 sążnia; podłoga wyłożona ceglami. Posiada sześć okien, cały pokryty gontami i w złym stanie. Kościół ten ma być jeszcze starszy, niż kościół parafjalny w Międzyrzeczu; brak jednak wszelkiej daty lub dokumentu co do jego powstania. Przed kościołem znajduje się przedścionek drewniany, ponad którym wznosi się dzwonnica, również drewniana. (Chociaż kościół ten należał do starszych, nie posiadał galerji wokoło nazewnątrż, jakie spotykamy przy wielu starych kościołach drewnianych.) W kościele znajduje się jeden tylko ołtarz, zaopatrzony w kamień ołtarzowy; w ołtarzu umieszczony jest obraz św. Marji Magdaleny z dwiema statkami: św. Barbary i św. Urszuli. (W r. 1870 zastąpiony został nowym ołta-

Aresztowanie b. posłów komunistycznych. Po wygaśnięciu nietykalności poselskiej aresztowano w różnych punktach Wileńszczyzny byłych posłów białoruskich-komunistów Gawryluka, Wołyńca i Kryńczuka oraz b. senatora Rogulę. Ponieważ niedawno aresztowano w związku z zajściami w Alekszycach posła Dworczanina, tak więc obecnie prawie cały klub komunistów białoruskich jest w więzieniu.

Pobicie wicemarszałka Sejmu Dąbskiego. Dnia 29 sierpnia wieczorem, kiedy wicemarszałek Dąbski, przywódca Str. Chłopskiego, przechadzał się w ogrodzie przed swoim domem w Warszawie, zjawili się przed nim dwóch wojskowych, którzy go czynnie znieważyli, okładając go kulakami po głowie i piersiach aż do utraty przytomności. Na alarm służącej obaj napastnicy oraz dwaj inni wojskowi, którzy z pewnej odległości całemu zajściu się przypatrywali, uciekli. Według zeznania służącej jeden z napastników był przebrany w mundur plutonowego, a drugi w mundur porucznika. Żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo celem wykrycia sprawców napadu.

Zwycięstwo rewolucji w Peru. Powstańcy peruwiańscy odnieśli pełne zwycięstwo nad wojskami rządowymi. Na czele nowego rządu republiki Peru stanął pułkownik Cerro, popularny przywódca powstania. Plk. Cerro przybył do stolicy Limy drogą powietrzną, witany przez tłumy niezwykle entuzjastycznie. Utworzył się triumfalny pochód, w czasie którego we wszystkich kościołach biły dzwony, a miasto zasypane było wprost kwiatami. Dotychczasowy prezydent republiki Leguia, przeciwko któremu skierowany był cały ruch rewolucyjny, został aresztowany. Przyczyną wybuchu rewolucji była krytyczna sytuacja finansowa, w której znalazł się pod rządami prezydenta Legui cały kraj. Długi państwa Peru wynosiły w 1919 r. 5 milionów dolarów, a w ciągu 11 lat wzrosły do 117 milionów dolarów. Nowy rząd zdecydowany jest unieważnić wszystkie koncesje monopolowe, zawarte ze szkołą dla Peru z firmami zagranicznymi.

Z Polski i ze świata.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na dożynkach w Spale. Jak już donosiliśmy, w dniach 16 i 17 sierpnia b. r. P. Prezydent Rzplitej urządził dorocznym zwyczajem święto dożynek w swojej letniej rezydencji w Spale. W tej pięknej uroczystości wzięły udział m. in. i to po raz pierwszy organizacje Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Byli druhowie i druchny z ziemi Śląskiej, Wołyńskiej i Pomorskiej, nie licząc gremjalnie zgromadzonych uczestników z terenów środkowych. W zawodach sportowych, które poprzedziły właściwe uroczystości dożynkowe, S. M. P. wzięło pierwsze miejsce, otrzymując puchar, ofiarowany przez P. Prezydenta. Stroje i wieńce delegacji powiatowych z S. M. P. były najład-

rzem i nowem tabernakulum.) Oprócz tego znajduje się w kościele ordynarnie pomalowana ambona i konfesjonał, oboje z drzewa, 24 ławek w nawie, obok ołtarza dwie zamknięte ławki. Na chórze organy o sześciu registrach, wykonane przez Antoniego Staudingera w r. 1802 z dobrowolnych datków. W paramenta był dosyć dobrze zaopatrzony, między innymi posiadał ornat z niebieskiej materji jedwabnej z półbortami, sprawiony przez Zuzannę Czaderską, właścicielkę dóbr z Ligoty.

Inwentarz wymienia bez wszelkich objaśniających dodatków wielki obraz Matki Boskiej. Obraz ten był z pewnością najcenniejszym zabytkiem z przeszłości kościoła. Malowany był na drzewie na tle złotem i przedstawiał Matkę Boską, razem z dwoma świętymi. Pochodził on z tej samej szkoły i z tej samej epoki, co zupełnie podobne obrazy w Międzyrzeczu, Jasienicy, Komorowicach w Małopolsce. Przy burzeniu kościoła zwrócił ks. proboszcz Budny uwagę zatrudnionych ludzi na wartość tego obrazu i prosił ich, by przybity gwoździami do ściany spróchniały obraz ostrożnie zdejmowali. Niestety ludzie zwalili naraz ścianę, a spróchniały obraz rozsypał się w kawałki. Szkoda, że niepośledni ten pod względem artystyczno-historycznym obraz uległ zniszczeniu.

W ostatnich dziesiątkach lat wisiał w tak zwanym bąbniku typowy obraz późnej śląskiej gotyki, przedstawiający Pana Jezusa jako ogrodnika.

Grzyby i zazdrość.

*Na grzyby ludzie chodzą,
Grzyb jest to wielka przynęta,
Bo grzyby się teraz rodzą,
Niech każdy o tem pamięta,
Że grzyby prawdziwe rosną.
Rosną i grzyby trujące —
Znajdziesz ich w lesie pod sosną,
Czasami przy lesie na łące,
Pamiętaj jednak, bracie,
Niech cię do grzybów nie nęci,
Nie zbieraj takich, co nie znasz,
Bo ci kiszki pokreści.
Niektóry człowiek jest taki,
Zawsze ma minę zazdrosną,
Nie chce drugiemu powiedzieć,
Gdzie dobre grzyby rosną.
Taki narzeka na ludzi,
Z innych zazdrosnych się śmieje,
Lecz w nim chytróść się budzi
I zazdrość wszędzie sieje.
Takiemu człowiekowi
Cały świat — to za mało,
Chciałby jeszcze na księżyc,
Żeby się tylko dało.
Do czasu dzban wodę nosi,
Choć silne ucho u niego,
Tak samo będzie z człowiekiem
Zazdrosnym, chciwym wszystkiego.
Dziś człowiek zazdrością pała,
Jutro już martwy... nie wstanie,
Pieniądze i wszystkie majątki —
To wszystko po nim zostanie.*

niejsze. S. M. P. podczas nabożeństwa tworzyło dla P. Prezydenta i świty szpaler, a sześciu druhów (dwóch w mundurach i czterech w strojach ludowych) służyło w asyście do Mszy św.

Wynik raidu lotniczego Małej Ententy i Polski. W dniach 27 i 28 sierpnia odbył się — jak już krótko donosiliśmy — raid lotniczy Małej Ententy i Polski na linii okrężnej Warszawa-Praga-Białogród-Bukareszt-Warszawa. W raidzie wzięło udział ogółem 24 samolotów, po 6 z każdego państwa. Z 6 samolotów polskich zakończyły go tylko dwa, trzy samoloty uległy katastrofie, 6-ty zaś został wycofany z raidu. W wyniku klasyfikacji zwycięzcami raidu zostali Jugosłowianie, drugie miejsce zajęli Czechosłowacy, trzecie Rumuni, a dopiero ostatnie Polacy. Tak fatalny dla polskiego lotnictwa wynik spowodował wiele bardzo ostrych zarzutów, skierowanych pod adresem departamentu lotnictwa Min. Spraw Wojskowych. W szczególności zarzuca się nienależyte przygotowanie maszyn polskich do raidu, oraz niewystarczające zapoznanie się lotników polskich z maszynami, na których mieli brać udział w konkurencji międzynarodowej. Wobec tych zarzutów szef departamentu lotnictwa plk. Rayski, jako odpowiedzialny za wyniki raidu, podał się do dymisji.

ka. Obraz ten sprzedany został do Muzeum krajowego w Opawie za 600 K.

Kościół ten zniesiony został w r. 1898, gdyż niebezpieczeństwo zawalenia groziło mu coraz więcej i cmentarz przez wcielenie miejsca, na którym stał kościół, potrzebował gwałtownie powiększenia. Nowy kościół murowany wybudowany został na pamiątkę 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I w równinie, na lewym brzegu rzeki Wapienicy w r. 1899. Wybudowano także obok fary i w roku 1911 utworzona została tamże nowa parafia dzięki wielkiej ofiarności katolików mazańcowickich.

Ze starego kościoła do nowego przeniesiono tylko dzwony, nie posiadające żadnego większego znaczenia historycznego i obraz św. Marji Magdaleny, który zawieszono na chórze. Ze starego kościoła pochodzi kasa dębowa z żelaznem okuciem, kłódką i zewnętrznym zamkiem, znajdująca się w Muzeum śląskim. Tamże znaleźć też można trzy okucia z drzwi kościelnych, pochodzące prawdopodobnie z XVII wieku.

W roku 1844 liczyły Mazańcowice 1093 katolików i 677 protestantów; w roku 1910 — 1057 katolików i 521 protestantów.

ZRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Kronika parafjalna.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Kurzwald.

Niemądre rekordy nie są nowością. Różne niemądre rekordy, które weszły obecnie w modę, nie są, jak się okazuje, nowością. Bo oto, jak opowiadają pisma angielskie, już w roku 1815 pewien londyński piekarz założył się o 50 funtów (2200 zł), że potrafi przez 12 godzin stać bezustannie na jednej nodze. Poczyniono wówczas liczne zakłady, lecz godzina za godziną upływały, a piekarz stał jeszcze ciągle niewzruszony. Po upływie 8 godzin piekarz był już bliski omdlenia, wobec czego jego przeciwnik zaproponował mu wypłatę połowy nagrody, rezygnując z reszty zakładu. Ten jednakże był zawzięty i pomimo spływającego zeń obficie potu stał dalej i — wytrzymał; zemdlął dopiero w 3 minuty po upływie ustalonych 12 godzin, poczem odwieziono go do domu w triumfie — na taczkach.

Nowy lot transatlantycki z Europy do Ameryki. W tych dniach lotnik niemiecki Gronau przeleciał na małym samolocie olbrzymią przestrzeń z wyspy Sylt na morzu Północnem do Nowego Jorku. Lot odbywał się etapami, z lądowaniami na wyspach Faröer, na Islandji, Grenlandji, Labradorze, Nowej Fundlandji i Nowej Szkocji.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Główny komendant policji Woj. Śl. insp. Zółtaszek, jadąc w dniu 28 ub. m. samochodem z Katowic na inspekcję do Bielska, doznał pod Tychami wypadku samochodowego, przyczem odniósł od potłuczonego szkła poranienia na twarzy.

W Królewskiej Hucie zachorowała rodzina, złożona z 7 osób, po zjedzeniu trujących grzybów, uzbieranych w lesie, a uważanych za jadalne. Po odstawieniu chorych do szpitala zmarły dwie kobiety i dwoje dzieci.

Wszystkich sześciu górników, zasypanych podczas katastrofy na kopalni górnośląskiej „Hildebrandt“, wydobyto nieżywych.

Wojewoda lwowski hr. Gołuchowski ustąpił. Następcą jego został mianowany dotychczasowy wojewoda stanisławowski dr. Nakoniecznikof.

Onegdaj dokonano włamania do pałacu biskupa-sufragana ks. dr. Lisowskiego we Lwowie. Złodzieje zabrali złoty krzyż biskupi i pierścień biskupi z ametystem, wartości przeszło 2000 złotych.

Z okazji 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbyła się w Łodzi podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika księdza-bohatera Skorupki, który w dniu 14 sierpnia 1920 padł w obronie Warszawy na polach Radzymina w chwili, gdy prowadził ochotniczy oddział do ataku.

W więzieniu śledczym w Poznaniu wybuchł bunt więźniów kryminalnych, którzy powybijali szyby w celach i zdemolowali urządzenie cel. Dopiero straż ogniowa zapomocą wody z hydrantów zmusiła więźniów do otwarcia zabarykadowanych drzwi. Część więźniów przetransportowano do innych więzień.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Pradze zatwierdziło w tych dniach statut nowej sekty religijnej pod nazwą „Nowe Braterstwo“, która jest 20-tem wyznaniem w Czechosłowacji.

Liczba kuracjuszy w Karlsbadzie wynosi w bieżącym roku 60.000 osób.

Naczelnik poczty Sinka w Marienbadzie został zawieszony w urzędowaniu, gdyż wyszło na jaw, że od 9 lat systematycznie okradał listy z zawartością pieniężną, nadchodzące dla kuracjuszy. Suma przez niego skradziona idzie w setki tysięcy koron czeskich.

Rząd węgierski zabronił gospodzkim wydawania trunków na kredyt; kto kredytuje, nie ma prawa sądowego ściągania swoich należności.

Onegdajszej nocy dokonano w Berlinie niebywałego w dziejach kryminalistyki napadu rabunkowego. Na przechodzącego samotnie ulicą kupca napadły 4 kobiety, powaliły go na ziemię i zabrały mu portfel z zawartością 150 marek.

Szereg wynalazków, mających służyć ludzkości w każdej potrzebie, powiększył się o rodzaj niezwykłego budzika. Pewien zegarmistrz w Bode w Niemczech skonstruował budzik, zaopatrzony w patronę z gazem kichającym, która wybucha w ten sposób na śpiącego, że tak długo musi kichać dopóki nie wstanie. Gaz jest dla zdrowia nieszkodliwy.

Pomiędzy Włochami a Sowiecami podpisany został układ w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych między obu państwami.

Pewien żołnierz francuski przyszedł do domu na urlop, przynosząc z sobą mały granat ręczny.

Kiedy chciał objaśnić mechanizm, granat eksplodował, zabijając żołnierza, a raniąc matkę lekko i siostrę ciężko.

Przed kilku dniami wniósł pewien młody urzędnik kolejowy w Londynie skargę rozwodową przeciwko swojej żonie na tej podstawie, że żona na jego pytania, czy go kocha, stale odpowiadała przecząco. Sędzia odrzucił skargę, motywując tem, że to nie jest żaden dowód, gdyż w rzeczywistości może być inaczej.

Słynna katedra prawosławna w Stalingradzie, dawnym Carycynie, ciesząca się ogromną czcią wśród ludności rosyjskiej, została przez bolszewików zamieniona na garaż wojskowy.

Na stacji Czwertskaja na północnym Kaukazu pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym. Lokomotywa i 4 wagony uległy strzaskaniu. 17 osób zginęło, a 21 osób jest ciężko rannych.

Korespondenci pism londyńskich donoszą, że w więzieniach indyjskich znajduje się przeszło 30 tysięcy nacjonalistów hinduskich.

U wybrzeży Szantungu zderzyły się dwa parowce chińskie, z których jeden został tak silnie uszkodzony, że wkrótce potem zatonął. W falach poniosło śmierć 72 pasażerów i 7 osób załogi.

W Japonii przyznane zostało kobietom powyżej lat 35 czynne i bierne prawo wyborcze. Jest to pierwszy triumf ruchu kobiecego w Japonii.

Według sprawozdania misjonarzy zmarło wskutek głodu w belgijskim Kongo 40.000 murzynów, a 80 tysięcy murzynów wywędrowało w inne okolice.

W Nowym Jorku utworzono powietrzną straż pożarną, która z samolotu, przy użyciu nie wody, lecz gazów chemicznych będzie gasiła pożary na wszystkich piętach drapaczy chmur.

Z Cieszyna i okolicy.

Posiedzenie Zarządu Głównego „Związku Śląskich Katolików“ odbędzie się w środę, dnia 3 września b. r. o godz. 11 po poł. w lokalu Czytelni Katolickiej w Cieszynie, Stary Targ 4. Wobec ważności spraw, objętych porządkiem obrad, uprasza o pewne przybycie wszystkich członków — Prezes.

Posiedzenie Wydziału Polskiego Związku Niewiast Katolickich w Cieszynie odbędzie się dnia 5 b. m. (piątek) o godz. 6. Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 3.30.

Wiadomości kościelne. Ks. katecheta Edward Rduch przeniesiony został z Nowej Wsi do Skoczowa, ks. katecheta Brunon Depoix ze Skoczowa do Czechowic. Ks. Karol Kasperlik ustanowiony został katechetą przy gimnazjum w Bielsku.

Zabawa ludowa. Polski Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 7 września zamiast festynu zabawę towarzyską w sali Domu Narodowego. Początek o godz. 6, w razie niepogody o godz. 4. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Ogólnosłaski zlot młodzieży w Król. Hucie. W dniach od 6 do 9 września b. r. odbędzie się w Król. Hucie obchód 10-lecia istnienia Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej, organizacji diecezjalnej rozsiągniętych po całym Województwie katolickich S. M. P., łącznie z wystawą i zlotem związkowym. Wystawa, otwarta od soboty, 6. b. m. do wtorku, 9. b. m., umieszczona będzie w Katol. Domu Związkowym przy kościele św. Jadwigi w Król. Hucie. W sobotę odbędzie się również Zjazd delegowanych Związku męskiego i żeńskiego, zaś w niedzielę ogólny zlot młodzieży z pochodem, uroczystą akademią w sali hotelu „Hr. Reden“ i zawodami sportowymi. W poniedziałek odbędzie się zebranie patronów i przyjaciół młodzieży w auli gimnazjum żeńskiego. Z okazji zlotu odegra młodzież z Istebnej w niedzielę, 7 b. m. o godz. 19.30 w Domu Związkowym przy kościele Najśw. M. P. w Katowicach przedstawienie regionalne p. t. „Wesele góralskie“, którego autorem jest p. Jerzy Probosz, były prezes S. M. P. Zlot będzie wielką manifestacją katolickiego ruchu młodzieży na Śląsku, to też spodziewany jest udział delegacji wszystkich S. M. P. ze sztafarami oraz liczne przybycie starszych sympatyków i dawniejszych pracowników młodzieży.

Do Zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W niedzielę i soboty miesiący jesiennych i zimowych gotów jestem wygłaszać bezpłatnie w Stowarzyszeniach M. P. pogadanki, wprowadzające młodzież w gospodarkę pszczelarską, zaznając ją z nowszymi w tej dziedzinie poglądami.

mi. 150 lat temu znakomity pisarz polski ks. biskup Ignacy Krasicki wołał już do narodu: Zysk z pszczoł i w trunku i w wosku znaczny jest, wydatek na to mały. Jeżeli która, ta część gospodarstwa najbardziej przymilić powinna niewinne z istoty swojej wiejskie zabawy. W naszych czasach zaś pisze ks. prałat A. Margoński, autor wybitnych dzieł pszczelarskich: Pszczelarstwu oddać się winna przede wszystkim młodzież nasza, pracowita i rzutka. Wytrwała a rozumna praca pszczelarza uchroniłaby od zatrącenia i zguby tę niezmierną ilość nektaru, hojną ręką Stwórcy rozlanego w kielichach kwiatowych, a przeznaczanego Jego myślą Ojcowską na przetworzenie się w miód, która dziś ginie w kwiatkach niepożytecznie. Zainteresowanych upraszam o przysłanie zaproszenia pod adresem: Kazimierz Międzybrodzki, kier. szkoły, Łazy. p. Grodziec.

Zjazd koleżeński urządzają wychowankowie gimnazjum cieszyńskiego i orłowskiego oraz seminarjum nauczycielskiego w Bobrku, którzy jako ochotnicy wstąpili podczas inwazji bolszewickiej w roku 1920 w Żywcu w szeregi armji polskiej. Zjazd ten odbędzie się w Cieszynie w dniach 6 i 7 września z następującym programem: 1. Otwarcie zjazdu i wspólna kolacja dnia 6. bm. o godz. 19 w sali „Hotelu pod Wolem“. 2. Nabożeństwo. 3. Wspólny obiad i fotografia. 4. Wybieczka na Równicę (po obiedzie o godz. 14). 5. Zakończenie Zjazdu w Ustroniu. Na Zjazd ten zapraszamy uprzejmie wszystkich Panów Kolegów. — Komitet.

„Król cyganów“ w Cieszynie. W sobotę, 30 sierpnia przybył do Cieszyna z rodziną król cyganów Michał Kwiek, naczelnik wszystkich cyganów w Polsce, liczących 14.000 głów. Król Kwiek przeprowadza obecnie na terenie całego państwa rejestrację cyganów i wzywa w tym celu wszystkich cyganów, przebywających na terenie powiatu cieszyńskiego, by zjawili się osobiście u niego celem dokonania rejestracji. Kto się nie stawi do rejestracji, ulegnie karze 50 zł. Król cyganów zabawi w Cieszynie przez cały wrzesień.

W sprawie Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego w Cieszynie. Wobec licznych zapytań naszych czytelników stwierdzamy, że w Dyrekcji Banku zasiada oprócz pp. Stanka i Jungi p. prof. Kiszka, zaś w Komisji rewizyjnej pp. nauczyciele Szczurek i Krzystek, a rewizji związkowej podlega Bank w Poznaniu.

25-lecie matury. Dnia 26 sierpnia b. r. odbył się zjazd abiturjentów, którzy w r. 1905 zdawali w pol. gimn. w Cieszynie maturę. W uroczystości wzięło udział 14 kolegów, 7 na zjazd przybyć nie mogło, 2 już nie żyje. — Z profesorów, którzy kiedykolwiek jubilatów uczyli, razszczyli zjazd swą obecnością pp. dyrektor Józef Winkowski, wizytator dr. Ernest Farnik, dyrektor Franciszek Popiołek, profesor dr. Jan Wytrzens, profesor Stonawski i inspektor dr. Michał Janik. Ponadto wzięli w zjeździe udział jako goście pp. prof. gimn. pol. Bogocz i Buzek, przez co dano wyraz łączności dawnych wychowanków z swoim zakładem. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w dawnym gimn. pol. w ówczesnej klasie ósmej. Zgromadzonych kolegów i gości powitał w ciepłych słowach prezes komitetu ks. prof. Brzuska, podkreślił znaczenie jubileuszu oraz poświęcił gorące wspomnienie zmarłym profesorom i kolegom, w pierwszym rzędzie s. p. ks. prałatowi Londzinowi jako jednemu z głównych twórców gimn. pol. w Cieszynie. Imieniem Macierzy Szkolnej witał zjazd p. prof. Buzek. Po wspólnej fotografii odbył się w hotelu pod Jeleniem bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg toastów. Nastrój był naogół miły i serdeczny. W związku z 25-letnim jubileuszem maturalnym podajemy spis abiturjentów z 1905 razem z ich obecnym charakterem służbowym pp.: ks. Eug. Brzuska, profesor gimn. w Cieszynie, Józef Figna, profesor w Krakowie, dr. Bolesław Filasiewicz, dyrektor szpitala Sióstr Elżbietanek w Cieszynie, inż. Karol Heczko, em. pułk., ekspert Banku gosp. krajowego w Warszawie, prof. Paweł Heczko, katecheta ewangelicki w Karwinie, Franc. Jeżowicz, kierownik szkoły w Stonawie, dr. Aleks. Knapczyk, lekarz w Mysłowicach, radca Karol Kotula, pastor w Łodzi, dr. Ludwik Król, lekarz w Chybiu, Rudolf Kubalok, profesor sem. naucz. w Bobrku, dr. Jan Kubisz, primariusz Szpitala krajowego w Cieszynie, dr. Kornel Michejda, profesor uniwersytetu w Wilnie, Józef Mucha, inspektor szkolny w Puławach, Alojzy Piskorz w Ameryce, Antoni Popiołek, inspektor w dyrekcji huty w Świętochłowicach,

ks. Edward Rduch, katecheta w Skoczowie, dr. Józef Szmid, lekarz w Sierszy, Jan Szajter, dyrektor gimn. w Bielsku, dr. Adolf Wöllersdorfer, lekarz wojskowy w Przemyślu, Edward Zając, radca kolejowy w Katowicach, Jan Żebrok, dyrektor szkoły wydzielowej w Skoczowie. Zmarli pp. Alfons Bajorek, akademik w Łazach, Józef Lebieczik, redaktor w Cieszynie.

Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Wiedniu. W dniach od 25 do 28 sierpnia b. r. odbył się w Wiedniu kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego z siedzibą w Anglii, którego zadaniem było wytyczyć dalsze drogi pracy spółdzielczej na terenie międzynarodowym. Międzynarodowy Związek Spółdzielczy obejmuje w 40 krajach przeszło 120 centralnych organizacyj krajowych, rozporządzających kapitałem około 40 miliardów złotych, należącym do 56.000.000 członków. Jest to siła tak wielka, iż ruch spółdzielczy może już swój program gospodarczy na terenie międzynarodowym ściśle sformułować i przejść do pracy twórczej. W kongresie zastąpionych było 34 krajów, między innymi Sowiety, które wysłały około 20 delegatów nie tyle w celach współpracy, ile w celach propagandy hasel rewolucyjnych. Była to zgrana delegacja, mająca w łonie i kobiety, interesująca się żywo obradami. Wszystkie jednak inne delegacje nie pozostały delegacji sowieckiej dłużne odpowiedzi, z czego wynika, że Europa hasel bolszewickich ma dosyć. Ze Śląska Cieszyńskiego wzięli udział w kongresie rewizor Związku spółek rolniczych p. Karol Piwko, dalej spółdzielcy p. Jerzy Niemiec z Wisły, p. Robert Cielecki z Chybia, p. poseł Palarczyk, p. poseł Macha, p. Mazur z Cieszyna i inni. Z panujących stosunków w Austrii warto podnieść niebywałą drożyznę. Co u nas kosztuje 1 złoty, to we Wiedniu 1 szyling, aczkolwiek za 1 szyling trzeba zapłacić 1.26 zł. Również we Wiedniu wzmógł się niebywale ruch budowlany, mianowicie gmina miasta Wiednia za obecnych rządów socjalistycznych pobudowała całe kolonie robotnicze, rozumie się kosztem właścicieli nieruchomości, którzy znów swego czasu ssali soki ze wszystkich części krajów byłej Austrii. Tak się to więc czasy zmieniają i wszystkim tym, którzy twierdzą, że w Polsce jest źle, życzyłbym Wiednia. — P.

Z sali sądowej. Kupiec Sz. z Cieszyna jest namiętnym palaczem fajki. Dnia 8 lutego b. r. kupił sobie w trafice obok mostu głównego na czeskiej stronie paczkę tytoniu fajkowego za 50 halerzy (13 groszy), z którego wypalił pełne dwie fajki, zaś resztę włożył do worka. Resztę tę znaleziono przy nim podczas rewizji granicznej na moście. Ponieważ import tytoniu nawet w najmniejszej ilości jest wzbroniony, a Sz. był karany poprzednio dwa razy za podobne przekroczenia, zaskarżono go przed senatem karnym Sądu okręgowego o nałogowe przemytnictwo. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Sz. na grzywnę 20 zł lub 1 dzień aresztu, dalej na karę dodatkową jednego dnia aresztu i zapłacenie należności celnej 7 zł 77 gr.

Z Boguszwic. (Włamanie.) W nocy z 24 na 25 sierpnia włamali się nieznani sprawcy do mieszkania przełożonego gminy p. Folwarcznego, skąd skradli gotówkę w kwocie 600 zł i różne przedmioty, wartości 200 zł.

Z Czechowic. (Pożar w fabryce.) Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano wybuchł pożar w fabryce gwoździ „Polska Morawia“. Pożar uszkodził częściowo wewnętrzne urządzenia fabryki, m. in. wentylator, motor i pas transmisyjny. Szkoda wynosi około 3000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Dziedzic i Czechowic, które po jednogodzinnej akcji pożar zlokalizowały.

Z Kowali. (Tragiczna śmierć dziecka.) Dnia 26 sierpnia o godz. 10 przed poł. wpadła 14-miesięczna Gertruda Kubala do zbiornika gnojówki, mieszczącego się w podwórzu domu. Dziewczynkę wydobyli ze zbiornika domownicy, jednak wszelkie wysiłki przyprowadzenia jej do życia okazały się bezskuteczne.

Z Krasnej. (Samobójstwo.) Dnia 28-go sierpnia b. r. około godz. 4 po poł. robotnik Franciszek Bojda, lat 52, popełnił samobójstwo na strychu swego domu wystrzałem z karabinu wojskowego, który przeszył mu głowę na wylot.

Z Ligoty. (Nieszczęśliwy wypadek.) W tych dniach zdarzył się leśniczemu księcia Sułkowskiego p. Karolowi Wydrze nieszczęśliwy wypadek. W chwili oddania strzału z strzelby myśliwskiej eksplodował nabój w komorze zam-

kowej fuzji. Zamek strzelby został uszkodzony. Nadto wybuch urwał leśniczemu kciuk u lewej ręki i zranił dłoń.

Z Ogródzonej. (Wieczorek.) Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, 7 września b. r. ku uczczeniu 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ wieczorek, połączony z przedstawieniem scenicznym i występem chóru mieszanego. Po wieczorku zabawa towarzyska. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza Komitet.

Z Pogwizdowa. (Dary na Dom Ludowy.) Przy poświęceniu kamienia węgielnego pod Dom Ludowy goście złożyli 870 zł, zaś z festynu czysty zysk wynosił 630 zł. Na weselu p. Marii Rojkówny z p. Janem Koryckim goście złożyli 32.10 zł. Straż Pożarna ofiarowała 500 zł, Gmina Pogwizdów i Zarząd Gł. Macierzy po 300 zł, Koła Macierzy w Pierścicu, Dziedzicach i Skoczowie oraz L. O. P. P. w Pogwizdowie po 50 zł, Kółko Rolnicze 60 zł, Koło Macierzy w Bobrku i p. dyr. Żebro po 30 zł, P. P. S. i p. H. Fober po 20 zł, Związek Powst. Śląskich, Stow. Młodzieży Polskiej, p. Józef Owczarzy, urzędnik poczt., po 15 zł, p. F. Kucharczyk i p. J. Kubik, naucz., po 10 zł, pp. P. Szajter, Immergut, J. Wantulok, P. Stec, H. Pieczonka, W. Brzoza, J. Mercalo, Adamkowa, R. Gabzdyl, J. Olszar po 5 zł. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa gorące podziękowanie oraz prosi o naśladownictwo.

Z Wapienicy. (Nieszczęśliwy wypadek.) Onegdaj na szosie przed tutejszą restauracją najechał motocykl komendy powiatowej P. W. w Bielsku na 68-letniego emer. budowniczego Ernesta Hoffmanna z Tarn. Gór. Staruszek odniósł cięższe obrażenia cieleśne.

Z Wisły. (Wieczorek Koła Macierzy.) Dnia 10 sierpnia odbył się w sali gimnastycznej nowej szkoły wieczorek teatralny, w skład którego weszły: występ chóru męskiego „Echo“, solo skrzypcowe p. Piątka, stud. konserwatorium z tow. fortepianu i komedia p. t. „Stryj przyjechał“. Wieczorek udał się w całej pełni i to pod każdym względem. Nietylko, że publiczność w zupełności dopisała, gdyż sala wypełniona była po brzegi, ale i aktorowie wywiązali się z przyjętych ról znakomicie. Salwy śmiechu i ustawiczne oklaski na sali dowiodły, iż publiczność bawiła się znakomicie, chociaż większość gości nie pierwszy raz rzecz tę widziała. Także występy „Echa“ i pp. solistów wypadły znakomicie i wynagrodzone zostały rzęsistymi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna z bufetem bezalkoholowym. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzeczywistnienia lub uświetnienia wieczorku, należy się serdeczne podziękowanie, nie wyłączając Szan. Publiczności, szczególnie P. T. Gości letników, którzy tak licznie się zjawili, a tem samem i akcję Macierzy Szkolnej poparli. Czysty zysk z wieczorku wynosi przeszło 400 zł. — Zainteresowany.

Z Zaborza. (Po poświęceniu strażnicy.) Dnia 3 sierpnia b. r. Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła uroczystość poświęcenia nowo wybudowanej strażnicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Sobiecki z Pierścica w obecności licznych przedstawicieli strażyactwa śląskiego. Po poświęceniu strażnicy odbyła się defilada, a następnie festyn. Podczas festynu odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Uroczystość poświęcenia przygotowano planowo, tak, że zadowolili wszystkich, tak gości, jak i strażaków. Również i pogoda dopisała. Już na tegorocznym Walnem Zebraniu uchwalono budowę strażnicy, ale z powodu finansowych trudności odłożono to dzieło aż do czerwca. Dopiero na posiedzeniu Zarządu uchwalono rozpocząć budowę. I przy pomocy kilku rolników, którzy bezpłatnie dowozili materiały budowlane, ukończono z końcem lipca budowę strażnicy. Tak samo robotnicy wykonali pracę częściowo bezpłatnie. Dlatego czujemy się zobowiązani do złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, przede wszystkim Przew. ks. dziekanowi za poświęcenie strażnicy i serdeczne słowa zachęty i uznania. Dalej dziękujemy delegacjom strażackim, a przedewszystkiem Strażom sąsiednim z Mnicha, Drogomyśla i Pierścica za przybycie w komplecie i dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wybudowania strażnicy. „Bóg zapłać!“ — Zarząd.

Ze Zarzecza. (Otwarcie agencji pocztowej.) Dzień 25 sierpnia b. r. był w histo-

rii Zarzecza dniem bardzo ważnym, gdyż odbił nam jedną deskę, któremi zabity był dla nas świat, w tym dniu bowiem po wieloletnich staraniach Dyrekcja Poczty i Telegrafów uruchomiła nam agencję narazie pocztową, a w najkrótszym czasie również i telefoniczną. Agencja mieści się w starym budynku szkolnym w ubikacji, specjalnie na ten cel przez Urząd gminny zbudowanej. Po poświęceniu lokalu przez miejscowego ks. proboszcza Nideckiego, inspektor poczt p. Wójcik wprowadził w urządowanie agentkę w osobie p. Budniokowej, żony nauczyciela. Ażeby poznać doniosłość uruchomienia agencji, trzeba znać nieco historję walki o nią, a ta walka trwała bez przerwy 21 lat, t. j. od r. 1909, a nawet i wcześniej. Długie lata musiała sama gmina opłacać posłańca, który 3 razy, względnie nawet tylko dwa razy tygodniowo donosił pocztę ze Strumienia, o 9 km oddalonego. Dopiero w r. 1904 dzięki zabiegom teraźniejszego kierownika szkoły p. Mirochy dyrekcja poczt w Bernie morawskim ustanowiła posłańca, który przynosił pocztę raz dziennie, a gmina musiała listy dać rocznie. Było to dla ludności uciążliwe, bo musiano każdy list, kartkę i gazetę osobno opłacać. W roku 1909 znów na prośbę powyżej przytoczonego kier. szkoły dyrekcja poczt w Bernie urządziła składnicę z jednorazowym codziennym doręczaniem poczty. Składnicę tę prowadził poseł gminny Jan Gwiżdż. To jednak wkrótce dla tak wielkiej gminy nie wystarczało i kiedy utworzono w Opawie osobną dyrekcję pocztową i dla polskich gmin pocztowych zamianowano urzędnika Polaka w osobie p. Mokrzyckiego, p. Mirocha wniósł prośbę o otwarcie urzędu pocztowo-telegraficznego. Dyrekcja pocztowa rzeczywiście zgodziła się na otwarcie urzędu pocztowo-telegraficznego z 1 lipca 1914, ale niestety wybuch wojny przeszkodził uruchomieniu jej. Pozostała zatem składnica nadal. Po wojnie, t. j. w r. 1919, ponowiono prośbę do Dyrekcji poczt w Krakowie, ale że ruch pocztowy po wojnie nie był wielki, przeto nie zmieniono składnicy, zwanej teraz pośrednictwem pocztowym. Wynagrodzenie pośrednika było niebardzo ponętne, z tego powodu że to, co otrzymał za ubiegły miesiąc, starczyło za ledwie na szklankę piwa, dlatego pośrednik Jan Gwiżdż, nie pytając się nikogo w gminie, zrezygnował i oświadczył na pocztę, że niema nikogo takiego w Zarzeczu, któryby za te pieniądze prowadził pośrednictwo. Gmina dostała nakaz odbierania poczty; wobec tego znów jak niegdyś dochodziła pocztą tylko 2, a później 3 razy tygodniowo. Z dniem 1 marca 1925 wyłączono Zarzecze z okręgu pocztowego Strumień i przyłączono do Chybia, co było już korzystniejsze. Dopóki jednak dyrekcja była w Krakowie, nie można było zrobić celem ulepszenia doręczeń listów. Dopiero, gdy dyrekcja pocztowa w Katowicach przejęła Śląsk Cieszyński, wtenczas prośby, które były kilkakrotnie w roku wnoszone do Krakowa a zawsze bezskutecznie, zostały uwzględnione i z dniem 1 lipca 1928 otrzymaliśmy listonosza wiejskiego, który nietylko przynosił pocztę, ale i miał prawo odbierania wszelkich przesyłek. To już było dla nas wystarczające. Jednakowoż pierwszy zaraz listonosz po pół roku sprzeniewierzył się, więc Dyrekcja Poczty już żadnych trudności nie robiła w uruchomieniu agencji, która narazie obejmuje tylko czynności pocztowe, ale wkrótce ma być zaprowadzony telefon, a wtenczas Zarzecze już będzie połączone ze światem. Uruchomienie agencji pocztowej w Zarzeczu zawdzięczać należy kier. szkoły p. Mirośsze, tudzież p. Krysię, naczelnikowi poczty w Chybiu, jak niemniej p. Budniokowej, która nie ociagała się w odbyciu praktyki i złożeniu egzaminu, by tylko ludność miała udogodnienie. Od ludności zatem zależeć teraz będzie, aby wkrótce otrzymać pełny urząd pocztowy i telegraficzny.

Z Czeskiego Śląska.

Tradycyjne „Dożynki Śląskie“ Towarzystwa Rolniczego w Czeskim Cieszynie odbędą się w niedzielę, dnia 7 września w parku Sikory. Dożynki rozpoczną się pochodem dożynkowym, który ruszy przez miasto przy dźwiękach 3 orkiestr i pieśniach doborowych chórów, z dziarską banderą konną na czele. W pochodzie tym wezmą udział nasi rolnicy i gaździnki w strojach wałaskich i wspaniałe wozy alegoryczne. W parku Sikory czekają goście różne niewidziane dotąd

nigdzie widowiska i najdoborowsze bufety. Niechaj więc każdy, kto chce dobrze się zabawić w gronie znajomych i rodaków z bliska i z daleka — przyjdzie w niedzielę, dnia 7 września b. r. do parku Sikory.

Olbrzymia defraudacja. Inkasent Leon Weitzel w Czeskim Cieszynie został aresztowany przez policję za sprzeniewierzenie na szkodę kilku firm łącznej kwoty około 70.000 koron cz.

Z Mor. Ostrawy. (Lotnisko.) W niedzielę, 17 sierpnia nastąpiło tu otwarcie nowego lotniska. Po ukończeniu prac technicznych zostanie otwarta linja lotnicza Ostrawa-Berno.

— (Giną dziewczęta.) Od pewnego czasu znikają w tutejszej okolicy dziewczęta poniżej 20 lat, które prawdopodobnie padają ofiarą handlarzy żywym towarem. Policja robi poszukiwania, lecz bezskutecznie.

Z Ropicy. (Poświęcenie sztandaru.) W niedzielę, 24 sierpnia b. r. obchodziło tut. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej 10-letni jubileusz swej pracy oraz uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. W uroczystości wzięły udział liczne delegacje bratnich stowarzyszeń z 8 sztandarami. Podniósł kazanie okolicznościowe w kościele wygłosił ks. prefekt Pszczółka z Krakowa, jeden z pierwszych czynnych członków Stowarzyszenia. Aktu poświęcenia sztandaru, przedstawiającego na białym tle obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a na amarantowym podobiznę św. Stanisława Kostki, dokonał ks. proboszcz Moroń, patron Stowarzyszenia. Na uroczystość popołudniową przybył sekretarz generalny ks. Matuszek z Katowic, zapraszając wszystkich na zjazd młodzieży do Król. Huty. Stowarzyszenie tutejsze spełniło w ciągu pierwszych 10 lat swego istnienia należycie swoje zadanie, będąc dla młodzieży przedszkolem czynów obywatelskich, a wychowując ją wytrwale w kierunku katolickim i narodowym.

Z Trzyńca. (Przejechany przez lokomotywę.) Dnia 21 ub. m. po południu robotnik Franciszek Zun, idąc z deską wzdłuż toru kolejowego przy stalowni, pochwycyony został przez lokomotywę i poniósł śmierć na miejscu.

Podziękowanie.

Za wyleczenie moich działań składam WPanu Dentyście Franciszkowi Sznapce w Zebrzydowicach serdeczne „Bóg zapłać!“

Kurcius Andrzej, Kończyce M.

MARJA SKAWIŃSKA rozpoczyna z dn. 1 września 1930 r.

lekcje gry na fortepianie

według programu konserwatorium. Cieszyn, ul. Błogocka 8.

Na bieżący sezon szkolny

poleca

Księgarnia Dziedzictwa

CIESZYN, pl. św. Krzyża,

swój bogato zaopatrzonej skład wszystkich książek szkolnych i materiałów piśmiennych. Ceny bardzo umiarkowane.

Chłopiec do nauki

zostanie przyjęty — Leopold Skoczyła, majster piekarski, Cieszyn, Frysztacka 27.

WZDĘCIE BRZUCHA U BYDŁA

(krowy, konie, owce)

leczy i usuwa bezboleśnie i bez troka-

ra nowy środek leczniczy KREOLA.

Cena 2 zł za flakon. — Wytwórnia:

Laboratorium S A L U S, oddz. weter.,

Cieszyn, ul. Niemiecka 30.

Nr. reg. M. S. W. 1429.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Poczтовой Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 5 września 1930.

Nr. 69.

Z walki o władzę.

Już ostatnim razem donieśliśmy, że dekretem Prezydenta Państwa zostały rozwiązane ciała ustawodawcze w Warszawie. Kadencja normalna trwa pięć lat, została zatem skrócona o połowę. Powodem tego zarządzenia była ustawiczna walka między Rządem a Sejmem. Nie od rzeczy będzie, jeśli pod tym kątem widzenia przypomnimy naszym czytelnikom dzieje ostatniego Sejmu.

Wybory w r. 1928 zakończyły się poważnym sukcesem rządu, który zdołał do Sejmu wprowadzić 128 posłów. Blok rządowy, posiadający niespełna jedną trzecią posłów, mógł się stać na terenie sejmowym bardzo poważnym, a nawet decydującym czynnikiem, gdyby był miał jasno skrytalizowany program i ludzi o wyrobieniu parlamentarnym, którzyby byli jasno zdawali sobie sprawę z tego, że rządzić można jedynie wówczas, gdy się ma zdecydowaną większość za sobą. Większość taką można było osiągnąć jedynie w drodze kompromisu. Lecz klub rządowy tak wszystkie kompromisy, jako też porozumiewanie się za pomocą konwentu senjorów uważał za „złe obyczaje sejmowe“, z którymi należało stanowczo zerwać.

Ta zasada spowodowała konflikt zaraz po otwarciu Sejmu przy wyborze marszałka. Kandydat klubu rządowego upadł, marszałkiem został wybrany socjalista Daszyński. Było to wyraźne przesunięcie wpływów w Sejmie na lewo. Klub rządowy, oburzony na zwycięstwo opozycji, nie wysłał swego przedstawiciela do prezydium Sejmu, co oznaczało dalsze pogorszenie położenia na terenie parlamentarnym.

W trzy miesiące później ustąpił z prezesury Gabinetu marszałek Piłsudski, który jednak równocześnie bardzo ostro wystąpił przeciw Sejmowi. Piłsudskiego zastąpił jako premier, ugodowy w stosunku do Sejmu, p. Bartel, jemu też Sejm u-

chwalił budżet, nieco okrojony, zwłaszcza w zakresie funduszy dyspozycyjnych, lecz Bartel mimo to nie uniknął konfliktu z Sejmem, który pociągnął ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał stanu z powodu przekroczenia budżetu o przeszło pół miljaru złotych. Sprawa stała się głośną zwłaszcza w związku z zarzutem opozycji, że wydano nielegalnie 8 milionów złotych na wybory z pieniędzy podatkowych. Ponieważ ugodowy Bartel nie mógł sobie dać rady z Sejmem, zatem zastąpił go pułkownik Światłowski, przedstawiciel t. zw. grupy pułkowników. Mogły to być rządy silnej ręki, lecz trwały one tylko tak długo, aż p. Światłowski stanął przed Sejmem w grudniu 1929 roku. Sejm uchwalił mu votum nieufności.

Opozycja sejmowa była na razie tak mocna, że uważano nawet za stosowne rozpocząć z nią pertraktacje. Stronnictwa złożyły wobec Prezydenta Państwa oświadczenie, że gotowe są z Rządem współpracować, o ile ten okaże gotowość współpracy. Widowym wyrazem uzgodnienia poglądów był powrót p. Bartla do władzy. Tym razem jednak premier Bartel miał trudności nie tylko w Sejmie z powodu działalności ministra Prystora, usuwającego z Kas chorych socjalistów i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwińskiego, zwalczanego przez posłów katolickich, lecz natrafił również na trudności w łonie sanacji w grupie pułkowników, która nie mogła przeboleć utracenia Światłowskiego i która Bartłowi zarzucała słabość wobec Sejmu. Ministrowi Prystorowi Sejm uchwalił votum nieufności, co spowodowało ustąpienie całego gabinetu. Do władzy wrócili pułkownicy. Na czele rządu stanął pułkownik Ślawek.

W tym stanie rzeczy opozycja sejmowa, zgromadzona w t. zw. Centrolewie, urządziła zjazd w Krakowie, na którym ostro zaatakowano rząd i zapowiedziano walkę o zmianę systemu rządzenia aż do ostatecznego zwycięstwa. Dalsze zjazdy zapowiedziano już na połowę września. Wzmocniona akcja Centrolewu, ciężkie przesilenie gospodarcze

kraju, nacisk opinii publicznej, że nareszcie trzeba sytuację wewnętrzną wyjaśnić, spowodował nową zmianę gabinetu z marszałkiem Piłsudskim na czele oraz rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Obecnie zażegnanie przesilenia wewnętrznego spoczęło w rękach wyborców. Oby wyborcy kierowali się jedynie dobrem kraju, który nareszcie powinien zaznać trochę spokoju, by mógł uporać się z ciężkim przesileniem gospodarczym.

W. R.

Nieco o „Ziemi“.

Wiadomo każdemu, że niebem rządzi Pan Bóg, a „Ziemią“ rządzą panowie, jak Talenta, Stanek, Junga, ś. p. Pisarek, Machalica pokolei, a rządzili tak, że ta tak silnie ugruntowana „Ziemia“ się rozpadła. Początkowo porównywali tę „Ziemię“ wprost z niebem, a że w niebie jest dobrze, znalazło się wielu na Śląsku, takich, którzy wszystko dawali, aby tylko dostać się do „Ziemi“, a z „Ziemią“ do nieba. Stało się jednak inaczej, zamiast dostać się do nieba, spadliśmy w otchłań i aby się z niej wydostać, trzeba by dziś wielkich sum, których już niestety nie mamy. O „Ziemi“ pisano już tyle, że każdy udziałowiec na wspomnienie „Ziemi“ dostaje drgawek. Przez pewien czas uspokoiło się nieco o „Ziemi“, udziałowcom zaczęły się nerwy uspokajać, lecz niestety od pewnego czasu „Głos Ludu“ zaczyna znów niepokoić i drażnić swoimi artykułami, protokołami, wyciągami i różnymi rewelacjami. Nie można nic mieć przeciwko temu, gdyby ta taktyka prowadziła do jakiegoś pozytywnego celu, ale niestety zdaje się, że „Głos Ludu“, a właściwie p. Bobek chciałby na tej „Ziemi“ poprawić swoją reputację i w odpowiednim miejscu ulokować stolec poselski, by móc na nim w przyszłości pew-

Jura i Jonek.

Jura: To nas ten roztomilił Mihoł na Istebnem pięknie uczcił. Nima mi żół, żech sie tam do tego Koniokowa na odpust puścił.

Jonek: Puścił, coż tak jeny o sobie spominosz, dyćech my tam byli obo, parcie go jeny, czych jo już nima za nic? Mihołowi wszecka chwala Od Rogowca zawióz nas w koszynach aż do Koniokowa, jechało sie mięko, miejsce nóm do kościoła łokciami wywalczył, żechmy se wygodnie siedzieli, potem już tak kole nas obzajtował, kany jeny co dobrego pod budami zbierol, alech se — muszę sie przyznać — dolinek popsuł. My nie są na taki chowani przywykli.

Jura: Joch też pore czos kwanćzoł, musiała mi staro pokrywki grzoć i na brzuch przykładac, zieliny warzyć, bo mie też taki żrani w postrzodku wzięno. No, ale coż było robić, rontem nosili na stół, zrobili se skyrs nas wyłogi, powiedzali, żoden jodła nie brzydził, jak to tam w tych stronach zaobycz bywo przy wiesielach, tuż sie jadło i jadło, potem jeszcze ten hatomobil z Istebnego do Cieszyna o mało dusze z człowieka nie wytrze-poł, tuż nie dziwota, że sie żoładek zespurzył i robił rebelije.

Jonek: Jo też prawiem: gdóż też to widziol telowne jodło pchać do wańtucha, ech to musiol moi Hance doskumentnie wyłożyć, co my tam wszystko papali: polewke z nugłami, bryndze

z kopiatej misy, tłustą wieprzowinę, posypaną pier-nikiem i szkurzycą, poleśniki hrube na dobre trzy cole z masłem i cukrem, ja, coż też to jeszcze... aha, gęsine z ogórczannym salotem i ze śliwkami, na swaczyne kawę, warzoną w śmietonce z hrubym kozuchem, choćby jeden był pojysny, to tego nie zgwołci. Jakóż ci sie istebniański kościół podobol?

Jura: Dyc wiesz, że nie było ani wiela czasu go oglądać, bo hatomobil przed Rogowcem fót potrzebował i hóczoł, a było trzeja se zauścić miejsce — piękne to je, nejlepi sie mi wielki ołtorz i kazatelnica podobaly.

Jonek: Ja coch chciol rzyć, a nic nie dać... Byleś sie oto ten tam tydzień podziwiać w Pastwiskach na to howado, co slesciao na ziem?

Jura: Ni, jaki howado, pierwsze słyszę. Dyc howada nie lotają w lufcie, jeny chodzą po ziem i abo pływają we wodzie.

Jonek: Toć dziwne, dyc wszycy o tem rządzili i czekawy noród walił całemi procesyjami na Gembalowe pole na Pastwiska, nieprzymierzając jak do cyrkusu, napaść oczy. Joch też niewymowiając poszeł, boch takigo zazraka powietrznigo z bliska jeszcze nie widziol. Wykłodal tam, że sie motor zepsuł i miły haroplan slesciao na ziem, zarył sie głęboko, poszkapił se skrzydła, ułomoł chwost, ale na ty bogi sie żodnemu nic nie stało.

Jura: Kany sie tu wzion haroplan? Downi, to tu lotował każdy dzień, ale od delszygo czasu już go nie widuję.

Jonek: Ale pytej sie, zrobili se ci haroplaniocy czescy, romonscy, polscy, serbscy i jeszcze jacysi taką regracyj, kiery drugigo w lufcie przedbiegnie i lotali jak wściekli we dnie i w nocy sem a tam, pore ich sjechało, pore sie zabiło, pore se kości srownalo, a ten, kiery nejlepi furkoł i pier-szy doleciol, dostol jakisi prajs.

Jura: Panie sie smiej, toć namu weru bło-zeństwi; czy lotać w lufcie to je oto chodźć po twardem? to je nie szpas ni mieć grontu pod no-gami, a jak gor silniejszy wiater fuknie, lebo sie mu tam w tych norychtach co mało wiela zepsuje, amentabaka. Hań downi, to robowali taki regra-cyje dło chłopców na szkolnych lampartyjach, ale to było na ziem i dło żgoli i nie było to niebez-peczne. Dyc musisz pamiętać, jaki to było. Z dziesięć takich knajtków wiazili do miecha aż po pażę, zawiązali im ręce, postawili do glidu, a potem ajnc, cwaj, draj i na draj zaczeni wszycy honckać i skokać.

Jonek: No, jeno, prowda że pamiętom. Pore ich kopyrtło, nikiery sie ni móg na żoden spusb wygramulać, jeden leciol przez drugigo, bo na drugi stronie była tako tyka lebo deska, a na ni były powiązane roztomańte szmaczne wiecy: wiersze, knakwórszt, na pięć palców hruby kołocz z powidłami, a w postrzodku tego kołocza był schowany sztwiórok, dwuszuściok lebo nieskorszy korona. Kiery pierwszy doleciol, ten se móg dogo-dzić, móg zjeść wiela utypił zębami. Nikiery porwoł nejprzód wórsztu, potem sie ulakomił na

nie usiąść. Czy mu się to uda, bardzo wątpliwe. Tą drogą i tym sposobem p. Bobek nie tylko nie pomoże, ale owszem może wiele zaszkodzić. Zdaje się, że p. Bobek o tem wie, ale jemu nie rozchodzi się o udziałowców, on chce wypłynąć, dlatego pisze, choć wie, że ta forma jest nieodpowiednia, bo szkodzi całej sprawie. Wiadomą jest rzeczą, że Związek Spółek Rolniczych czyni starania przez Województwo o skreślenie pewnych sum w bankach, przez co ulżyłoby udziałowcom, zmuszonym do uzupełnienia swych udziałów. P. Bobek wie o tem, ale mimo to przeszkadza, szukając winowajców tam, gdzie ich nie ma. Dziś trudno o tem mówić, kto jest głównym winowajcą.

To jest pewnem, że po części ponoszą winę ci, którzy nie nadzorowali z całą bezwzględną dokładnością i skrupulatnością gospodarki w „Ziemie”; gospodarka musiała być niedobra, gdyż na jednym z walnych zebrań uchwalono dyrekcyjnym votum nieufności. Wskutek tego oświadczył Związek Rewizyjny w Krakowie, otrzymawszy protokół z owego walnego zebrania, że członkowie dyrekcji „Ziemie”, której walne zebranie uchwaliło votum nieufności, nie mogą bezwzględnie zasiadać ani w dyrekcji, ani w Radzie nadzorczej. Wybrano nową dyрекcję, uwalniając tym sposobem starą dyрекcję od odpowiedzialności, co było wielkim błędem. Starą dyрекcję należało pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. To się jednak nie stało. Urzędująca obecnie nowa Dyrekcja powinna na podstawie materiału, który ma do dyspozycji, zgłosić, w jakim stanie objęła „Ziemie” i co ją skłoniło do ostatecznej likwidacji „Ziemie”. Jeżeli zaś stwierdziła, że członkowie dawnej dyrekcji „Ziemie” ponoszą winę, co zdaje się jest więcej niż prawdopodobnem, powinna oddać sprawę do prokuratury.

Dziś nie pora na sensacyjne artykuły „Głosu Ludu”, nie pora jątrzyć i odnawiać rany, które udziałowcom nie pomogą, ale zaszkodzić mogą, dziś z zimną krwią należy radzić nad tem, by tym ludziom, którzy w „Ziemie” całe swoje mienie stracili, a dziś mają tylko zgryzoty, można było jakoś pomóc, a pomóc można tylko spokojem, a nie zjadłymi artykułami „Głosu Ludu”.

Jeden z udziałowców.

Przegląd polityczny.

W przededniu nowych posunięć rządu. W kołach politycznych obiegają uporczywe pogłoski o przygotowywaniu przez rząd Marszałka Piłsudskiego dalszych zarządzeń politycznych, podobno bardzo doniosłej wagi, stojących w związku z rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Zarządzenia

pieniędzy w kołoczu i wgryzł się w ten powidlok, aż przeca te korony zdybał, ale było się na co dziwić, gęba cała zamazana, zafultana, ufifrano, ududano, to było uciechy i śmiechu aż hej.

Jura: Była to regencyjka piękna i niewinna. Ale co to dzisiaj dokazują z tem przedbieganiami, prawia temu wyścigi, to je hruza. Jedni na haroplanach, a wielu już skręciło karczyńska albo się spoliło na wagi, drudzy na hatomobilach, a przy tem pore set albo tysięcy rozbiło czepanie, połało giczalską, trzeci na motocyklach, też tacy błożni, sztworci na koniach skokają przez przykopy i poręcze, noród się temu dziwo, jak ludzie leca po śmierć, płaci za taki tyjater hrube pieniądze.

Jónek: Że też przeciw temu nie wydają zakazu. Zakazują na ten przykład kąpać się po płosach, aby się gdo nie utopił, albo chodzić po roztomańtych hymbalkach, aby się kiery nie poszkapił, nie śmiesz jechać bez światła na ceście, abyś kogo nie przejechał, a na taki bezperactwa to pozwalają, jeszcze prajzy rozdowają. Ten świat już się nadobrze zbłoźnił. Podziw się, mie się bardzo zdo, że się hynaj kwancko stary Morcinek w burnusie, rychtyk, on to je, wali prosto ku nom.

Paweł: Dej Pónbóg dobry dzień. Hahn zi szon gehert majne hern, das wir wider walen hahn? Tuż zaś bedymy mieć wolby, to będzie lagramencko zwyrtaczka, das wird ajne grandhec werden. Saperlajdy kany, joch już je stary, przeżyłych roztomańte czasy i wolby, ale takich jeszcze isto nie było, jak te będą, co mają być w nowembrze. Będą wszemożnie tych woliczów obrobiać na jedną, drugą i trzecią stronę. Majnerzel, dybych był młodszy, tobych się som do tego doł,

Fantazja.

Na wzgórzu — czy pamiętasz? gdzie rośło kilka brzoź,

Staliśmy z dłonią w dłoni, słuchając pieśni Muz...

Noc była taka cicha, a pełna słodkich zjaw,
Dokoła morze kwiatów, w dali szemrzący starw...

Księżyc nam srebrzył głowy i w oczy tak się śmiał,
Jakby już nasze myśli i nasze serca znał...

Od wioski, w mgły spowitej, z pod nieuśpionych strzech,

Powietrzną płynął falą dziewczęcy srebrny śpiew.

W oddali, gdzieś nad strugą, w stubarwnej gamie łkań,

Słowik się skarżył niebu przy wtórze żabich grań.

Wtem nagle twarze nasze chłodniejszy musnął wiew,

Księżyc się skrył za chmurę i Muz ucichnął śpiew.

Tajemna jakaś siła rozwiła szczęścia czar,
A ból rozłąki nowej na strzępy serca darł...

Saliśmy, z łękiem patrząc na gwiezdny nieba szmat,

na które dziwny kształtem cień chmury groźny padł.

Jakby z tej czarnej chmury miał wkrótce wypaść grom,

i strzaskać gmach wzniesiony niedawno szczęścia snów.

Ostatnim dusz wysiłkiem zajęczał szelest słów: —
„Na wieki bywaj zdrowa!” — „Na wieki bywaj zdrowa!”

Od chwili owej wiele minęło różnych dni,
A dusza ma o tobie w noc każdą prawie śni.

A—s.

te mają się ukazać już w najbliższych dniach, o ich treści jednak nikt dotąd nic nie umie powiedzieć dokładnego. Mówi się nawet o okrojeniu (narzuceniu) Konstytucji, co jednak wobec wyraźnego brzmienia dekretu o nowych wyborach pozbawione jest wszelkich podstaw. Przypuszczenia dalsze idą w kierunku zmiany ordynacji wyborczej (podobno ma być wydany zakon kandydowania ze strony członków rozwiązanych izb). Wreszcie mówią pogłoski o zamierzonym wznowieniu akcji przeciwko organizatorom Kongresu krakowskiego, o innych represjach wobec opozycji, w pierwszym rzędzie o nowym

erenwort, alech je dychawiczny, nożyska chaterne, pluca machabejski. Ale można wybedziecie kandydować johanigelork..., was ludzie mają radzi, someście w zocy, mocie roki, tuż eście są ustatkowani i nie bylibyście porwani, anibyście nie robili krawalu, jeny byście jak się patrzy robili porządek z bezperactwem i gałgąństwem. Es ist ja nicht mer cum alshalten mit dizen lumparajen, tego hańdowni nie bywało takigo cygaństwa, zło-dziejstwa i chacharstwa — przebozczie, zech to tak ordynarnie powiedzioł...

Jónek: Panie Pawle, wom by to pasowało być posłem, je z was świaczny chłop, mocie głowe na karku, język na fleku, mocie długi żywocy za sobą, byliście telowne roki w prawie na rotuzie, jodołście chleb z rozmańtych pieców, znocie, co i jak wszystko w świecie idzie, ale jo boro sie już na to nie dom. Za jedno ech nima sacy skyrz zdrowio, mi nikiedy gro na piersiach jak na organach w Krosnejwsi, za drugi sie w tych nowych paragrafach nie wyznom, a za trzeci na agitacyje už sie nie godzę. Moźneby sie Jura doł namówić...

Jura: Nale Jano, dziwom ci sie, jak se po błanie lejesz, — jo kandydować. Jo chcę mieć na stare roki pokój, niechcę sie z tą garażyją ogawić, jeszcze kiery czas pożyć, a dostać sie do nieba, albo — jak to u was Pawle prawia — na łono Abrahama i grać z Dawidem na harfie. Raczy oto wleźmy na fike wina, pobjomy se o pięknych i dobrych starych czasach, a zostawimy wolby i woliczów inszym kafablom. Pódź Paweł, bedemy se od dzisiejszego dnia tykać, jo zapłacę, a ty Jano sie też nie okooniej. Tak młodo sie już nigdy nie zeńdymy. Tuż pódźcie!

dekrecie prasowym. Najbliższa przyszłość wyjątni tajny dotąd charakter przygotowań rządowych. Ponieważ po rozwiązaniu Sejmu p. Prezydent Rzplitej ma konstytucyjne prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w najrozmaitszych dziedzinach (z wyłączeniem tylko pewnych spraw), przeto jest rzeczą zrozumiałą, że rząd pragnie z tej możliwości skorzystać i przygotuje odpowiednie projekty.

Stronnictwa wobec wyborów. Jak donoszą dobrze poinformowane dzienniki warszawskie, pewnem jest, że stronnictwa Centrolewu wystąpią do wyborów ze wspólną listą. Porozumienie prawdopodobnie będzie oparte na zasadzie utrzymania dotychczasowego stanu posiadania co do liczby mandatów. Dopiero nowozdobyte mandaty byłyby dzielone pomiędzy stronnictwami według specjalnie ustalonego klucza. Według pogłosek wspólna lista Centrolewu rozpoczynać się będzie od nazwiska obecnego marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego. W różnych okręgach będą wystawione kandydatury wybitniejszych działaczy wszystkich stronnictw zablokowanych. A więc z ramienia P. P. S. kandydują: Niedziałkowski, Diamand i Lieberman, z Wyzwolenia: Róg, Thugutt i Woźnicki, z Piasta: Witos i Rataj, ze Str. Chłopskiego: Dąbski i Wrona, z Ch. D.: Chaciński i Kuśnierz, z N. P. R.: Chądzyński i Popiel. Stronnictwo Narodowe wystąpi z listą własną. Gdzieś niedługo tylko możliwe będą lokalne porozumienia z pokrewnymi ugrupowaniami. Blok mniejszości narodowych w dotychczasowej formie nie dojdzie do skutku. Do takiego bloku nie chcą należeć Żydzi, motywując swe stanowisko antypaństwowymi tendencjami polityków niemieckich. Możliwe jest wszakże porozumienie Niemców, Ukraińców i Białorusinów. Komuniści rozbici i zdemoralizowani nie mogą liczyć na powodzenie swych list. Kursują jednakże pogłoski, że obecnie listy komunistyczne będą traktowane nieco łagodniej i nie będą zreguły unieważniane. O ile przygotowania poszczególnych obozów politycznych opozycyjnych do akcji wyborczej weszły już na grunt realizacji, o tyle co do planów obozu rządowego nic jeszcze nie wiadomo. Panują tam najsprzeczniejsze prądy, poczynając od pomysłu zupełnego zbojkotowania wyborów aż do myśli o wystawieniu jednolitej listy, na czelę której figurowałby sam Marszałek Piłsudski. Jest też możliwe, że z ramienia B. B. będą zgłoszone różne listy, np. rolników, rzemieślników i t. p. Decyzja w tej mierze zależy wyłącznie od samego premiera Marsz. Piłsudskiego i póki on swego zdania — które zarazem będzie rozkazem dla całego obozu rządowego — nie wyjawia, wszelkie pogłoski mają wartość jedynie dowolnych domysłów i kombinacji. Nie braknie też pesymistów, przypuszczających, że pomimo rozpisania wyborów wybory te, w pewnych warunkach, mogą nie dojść do skutku.

Mianowanie generalnego komisarza wyborczego. P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret, mianujący sędziego Sądu Najwyższego dr. Stanisława Giżyckiego generalnym komisarzem wyborczym, a sędziego Sądu Najwyższego Wład. Kaczyńskiego zastępcą gen. komisarza. P. Giżycki oraz jego zastępca znajdowali się wśród trzech kandydatów, przedstawionych P. Prezydentowi zgodnie z ustawą przez kolegium Sądu Najwyższego.

Manifestacje przeciw zakusom niemieckim. W ostatnich dniach odbyły się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i innych miastach polskich tłumne manifestacje przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej. W manifestacjach tych brało udział całe społeczeństwo i wszystkie organizacje bez różnicy przekonań politycznych, ślubując bronić Pomorza i ziem zachodnich, które Niemcy chcą nam zabrać, do ostatniej kropli krwi.

Waldemar jako zamachowiec. Przed kilkoma dniami dokonano w Kownie zamachu na plk. Rustejkisa, szefa litewskiej policji politycznej. Dwaj osobnicy strzelili do niego kilkakrotnie i zadali mu trzy pchnięcia sztyletem, raniąc go ciężko. Obaj zamachowcy zostali ujęci podczas ucieczki. Są oni studentami, którzy utrzymywali bliskie stosunki z Waldemarem. Oświadczyli oni podczas śledztwa, że na polecenie Waldemara miał być wykonany cały szereg zamachów. Waldemar wypracował plan przewrotu, podczas którego miało być zamordowanych 12 osobistości wybitnych, a między innymi prezydent państwa i kilku ministrów. Policja aresztowała sze-

reg członków organizacji „Żelaznego Wilka“, popierającej Waldemarasa.

Mniejszości narodowe w Niemczech a wybory. Jak wiadomo, w niedzielę, 14 b. m. odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego, których wynik oczekiwany jest na całym świecie z zrozumiałą ciekawością, gdyż chodzi tu o rozgrzywkę między republikanami i monarchistami, zwolennikami pokoju i propagatorami odwetu. Mniejszości narodowe w Niemczech zjednoczyły się, wystawiając wspólną listę państwową. Pierwsze i drugie miejsce na liście zajmują Polacy, trzecie Duńczycy, czwarte Litwini. Poza listą państwową ludność polska w Niemczech staje do wyborów z własną listą polską w przeszło dwudziestu okręgach.

Krwawe rozruchy w Budapeszcie. Na dzień 1 września socjaliści węgierscy zapowiedzieli wielkie manifestacje. Rząd jednak wydał zakaz demonstracji, na co socjaliści odpowiedzieli, że będą mimo zakazu manifestować. Już w niedzielę wieczorem zarządzono ostre pogotowie policji i całego garnizonu budapeszteńskiego. W poniedziałek wyległo na ulice około 20.000 demonstrantów. Po południu doszło w kilku miejscach do poważniejszych starć między policją a demonstrantami, którzy za namową komunistów zaczęli plądrować sklepy i wille prywatne oraz demolować auta i tramwaje. Policja zmuszona była użyć broni palnej i szarżować na tłum. Na pomoc policji wyszły na ulice wojskowe samochody pancerne z karabinami maszynowymi i pałochami kawalerji, które przywróciły spokój. Wskutek walk ulicznych 1 osoba została zabita, 82 ciężko rannych i ponad 300 lżej kontuzjowanych. Policja aresztowała 242 osoby.

„59 osób rządzi Ameryką.“ Były amerykański ambasador w Berlinie James Gerard wyraził się w sposób wielce ciekawy w kwestji, kto rządzi właściwie w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego, Stanami Zjednoczonymi rządzi ogółem 59 osób, wyłącznie kapitalistów, przemysłowców i wydawców. Między wymienionymi niema jednak nazwisk ani prezydenta Hoovera(!), ani żadnych innych znanych mężów stanu, z wyjątkiem sekretarza skarbu Mellona, który jest równocześnie kapitalistą i przemysłowcem. Gerard wymienia następnie nazwiska władców kraju, z których na pierwszym planie stawia Rockefellera, Morgana, Forda i Schwaba.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 3 września: Warszawa: korony czeskie 26.44, dolary 8.90, franki szwajc. 173.23. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.70.

Giełda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano na giełdach zbożowych w kraju następujące ceny: żyto 18.50—23, pszenica 31.50—36, jęczmień 23—29, owies 19—28.

Ile wydajemy pieniędzy na bezrobocie? Nietylko w okresie kryzysu gospodarczego, ale i w dobie pomyślnej konjunktury, istnieje w Polsce duża armia bezrobotnych. Warto się zastanowić, ile też wynoszą koszty, związane z istnieniem liczby bezrobotnych, wahającej się od 100 do 300 tysięcy osób. Ogółem wypłacone kwoty robotnikom i pracownikom umysłowym zarówno z akcji ustawowej, jak i doraźnej, wynosiły w sumie w r. 1924 — 10.7, w r. 1925 — 42.4, w r. 1926 — 66.9, w r. 1927 — 48.3 milj. złotych. W r. 1928, w którym dobra konjunktura, zapoczątkowana w połowie 1926 roku, jeszcze trwała, wypłacono około 37 milionów. Rok 1929 przyniósł pogorszenie sytuacji, gdyż wypłacono przeszło 50 milj. złotych. W ciągu więc 5 ostatnich lat wypłacono bezrobotnym 257 milj. zł.

Wywieśił stary kapelusz i buty podczas po- bytu Prezydenta Mościckiego. Jak donoszą gazety estońskie, podczas wjazdu P. Prezydenta Rzplitej do Tallina zaszedł ciekawy incydent. Mianowicie jeden ze statków niemieckich, stojących w porcie, wywieśił na maszcie stary kapelusz i dziurawe buty. Patrol policji estońskiej podjechał natychmiast do statku i zmusił kapitana okrętu, Niemca, do zdjęcia tych rekwizytów kultury niemieckiej. Policja estońska spisała protokół i na miejscu wymierzyła wysoką karę pieniężną za ten niekulturalny wybryk. Sprawą zajęły się władze estońskie.

Uroczystości ku czci św. Emeryka w Budapeszcie. W drugiej połowie sierpnia odbywały się

w Budapeszcie wielkie uroczystości z okazji 900-lecia św. Emeryka, patrona Węgier. Z Polski przybyła pielgrzymka, licząca 480 osób, pod wodzą ks. kardynała prymasa Hlonda, ks. metropolity Szeptyckiego, ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Kubiny. Przy tej sposobności ks. Prymas dokonał konsekracji kościoła polskiego w Kobanya pod Budapesztem, wygłaszając przemówienie w języku polskim i węgierskim. Łącznie z uroczystościami odbył się w Budapeszcie kongres eucharystyczny. Najpiękniejszą a zarazem największą manifestacją była procesja eucharystyczna, która odbyła się dnia 19 sierpnia wieczorem. Po obu brzegach Dunaju zebrały się setki tysięcy uczestników procesji. Katolicy budapeszteńscy, uszykowani według parafij, szli z płonącymi świecami w ręku. Za nimi szły tłumy Węgrów ze wszystkich stron kraju. Zapelnily one szczególnie wybrzeża Dunaju, po którym płynęły pięknie udekorowane statki z dostojnikami Kościoła. Kardynał Sincero, legat papieski, wiózł na statku „Sofia“ Przenajświętszy Sakrament. Rzeka była oświetlona potężnymi reflektorami. W ten sam sposób oświetlono także zamek i kościół św. Macieja. Wieże i kopuły na ciemnym tle wyglądały jakby wyrastały z niczego. Wzdłuż brzegów rzeki ustawiono tysiące głośników, dzięki czemu wszyscy uczestnicy procesji słyszeli równocześnie potężne tony organów z kościoła św. Macieja i razem śpiewali na cześć Eucharystji. Dnia 20 sierpnia odbyła się tradycyjna procesja z relikwiami św. Stefana oraz relikwiami świętych z domu królewskiego Arpadów. Procesja wyszła z Bazyliki i przeszła ku pomnikowi 1000-lecia Węgier. Procesja miała tego roku charakter niezwykle uroczysty i barwny z powodu udziału licznych rzesz pielgrzymów w strojach narodowych. Wzięli w niej udział: reprezentanci władz duchownych z legatem papieskim na czele, cywilnych z regentem państwa Horthym, rodzina arcyksięcia Józefa, korpus dyplomatyczny, szkoły, instytucje oraz tłumy publiczności. W sali kopułowej parlamentu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej św. Emeryka, zawierającej upomnienie św. Stefana dla syna. Uroczystą mowę wygłosił hr. Apponyi, poczem krótko przemówił legat papieski, prosząc o łaskę Boską dla narodu węgierskiego.

Atak wściekliczny podczas ceremonji ślubnej. Wstrząsający wypadek zdarzył się temi dniami w Ołomuńcu. Młody robotnik Leopold Grund został przed niejakim czasem, gdy wracał wieczorem od narzeczonej, z którą niebawem miał się ożenić, pokąsany przez podejrzanego psa. Młody człowiek nie przywiązywał do swojego wypadku większego znaczenia, zwłaszcza, że rany nie były zbyt głębokie i wkrótce się zagoiły. W dniu, oznaczonym na ślub młodej pary, zgromadził się orszak weselny w kościele; państwo młodzi przyklekli przed ołtarzem, a ksiądz zaczął wypowiadać rotę przysięgi. W tej chwili pan młody zerwał się z błędnym wzrokiem i tocząc pianę, rzucił się na oblubienicę, zadając jej ukąszenie w ramię. Nastąpił olbrzymi popłoch, jednak najbliżsi stojący nie stracili przytomności i zdołali obezwładnić pniącego się w okropnym ataku nieszczęśliwego. Skrepowanego przewieziono do zakładu dla obłąkanych, zaś jego narzeczoną, która omdlała z przerażenia, poddano natychmiast leczeniu pasteurowskiemu. Nieszczęśliwy człowiek, ofiara pokąsania przez psa wściekłego, po strasznych męczarniach wyzionął ducha.

Po 2 fenigi musiał iść egzекutor 30 km. W niemieckiej gminie Sibstin pewien obywatel miał dopłacić do podatku obrotowego dwa fenigi. Sumę tę polecono ściągnąć komornikowi. Proceder ściągnięcia kosztował 80 fenigów, a komornik musiał odbyć drogę 30-kilometrową z miasta, gdzie znajduje się urząd podatkowy, do gminy Sibstin.

Największy żarłok świata. Przed niedawnym czasem zmarł w Ameryce słynny ze swych występów w cyrkach żarłok John Hortone, który na pokazach swego niezwykłego apetytu zbil spory majątek, przejadany następnie w gronie swych przyjaciół. Obżarstwo jego wydaje się jednak postem wobec niejakiego Tarare, Franzuca, żyjącego w XVIII wieku, który podczas pierwszego swego występu w cyrku potrafił ku nieopisanemu entuzjazmowi widzów pożreć centnar jabłek. Człowiek ten miał zaprawdę niezwykły żołądek. Po jego śmierci, która nastąpiła w roku 1799 w jednym ze szpitali w Wersalu, obdukcja zwłok wykazała, że żołądek tego niezwykłego człowieka zajmował większą część jamy brzusznej. Podczas swych występów publicznych zjadał on nietylko

całe ćwiercie wołowiny, czy wieprzowiny, ale łykał dosłownie wszystko, co otrzymał z rąk widzów, a więc papier, gwoździe, sznurki i t. p. Uczestniczył on w wojnie francusko-niemieckiej, a będąc wycieńczonym niedostatecznym wiktem, przesłany musiał być do szpitala, gdzie lekarze polecił wydawać mu poczwórne porcje. Tarare był jednak dalej tak głodny, że pożerał słomę z sienników, a raz nawet zjadł kawał prześcieradła. Dla wymierzenia jego apetytu polecono mu raz wydać 15 porcyj żołnierskich, na które złożyły się 4 garnce kwaśnego mleka i 5 półmisek klu-sek, zjadł on to bez żadnego specjalnego wysiłku. Po ukończeniu wojny Tarare zjawiał się znowu w okolicach Wersalu i żywił się dla braku czego innego wszystkim, co wpadło mu w rękę, pożerał więc psy i koty, nie gardząc szczurami i każdym odpadkiem, dającym się skonsumentować. Po kilku latach tak nieracjonalnego odżywiania własnego żołądka zgłosił się do szpitala w Wersalu. Biedny Tarare był już ciężko chory, gwoździe, drut i zdechłe psy zrujnowały mu wkońcu ten jego istic stalowo-gumowy żołądek. Zmarł on też wkrótce po przybyciu do szpitala, pozostawiając po sobie pamięć największego żarłoka świata.

27 dni w powietrzu. Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brien, którzy przed 27 dniami wystartowali w St. Louis celem pobicia rekordu długotrwałości lotu, wylądowali wreszcie z powodu defektu motoru. Lotnicy ci przebywali w powietrzu 647 godzin, 28 minut i 30 sekund, a zatem pobili niedawny rekord braci Hunter o 94 godzin.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 1. b. m. zmarł nagle na udar serca w Katowicach w 43 roku życia ś. p. inż. Henryk Zawadowski, naczelnik Wydziału Robót Publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W agencji celnej w Sosnowcu ujawniono wielkie nadużycia wskutek fałszowania kwitów. Aresztowano kierownika agencji i drugiego urzędnika. Szkody wynoszą ponad 100.000 zł.

W tegorocznym sezonie wiosennym zużycie nawozów sztucznych w Polsce wynosiło w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego o połowę mniej co do nawozów potasowych i fosforowych, a o jedną piątą mniej co do nawozów azotowych.

We wsi Wilczewo w Małopolsce, już po burzy, wyszedł rolnik Stasiewski na pole obejrzeć zbiory. Nagle uderzył w niego z jasnego nieba piorun, kładąc go trupem na miejscu. Ciało uległo całkowitemu zwęgleniu.

„Biskup“ kościoła narodowego w Polsce, Marcin Faron, skazany został przez sądy dwóch instancji na karę aresztu przez pięć dni z zamianą na grzywnę 50 zł za urządzenie zgromadzenia publicznego bez zezwolenia władzy administracyjnej.

W Łodzi spłonęła 3-piętrowa fabryka jedwabiu Habicka. Straty wynoszą 2 miliony zł.

Jak podaje żydowskie pismo „Hajnt“, w ostatnich dniach przyjęła chrzest większa liczba żydowskich aplikantów adwokackich, by móc objąć posady państwowe w charakterze radców prawnych. Wszyscy ochrzczeni otrzymali przyręczone stanowiska.

W połowie września wróci do Polski 98 tysięcy robotników, którzy na wiosnę wyjechali na sezonowe roboty rolne do Niemiec.

Z Gdyni wyruszył polski statek „Kraków“, zabierając z sobą około 500 tonn polskiej amunicji karabinowej dla króla Hedżasu, Ibn Sauda. — Podróż do Arabji potrwa 4 tygodnie.

W całym świecie znajduje się obecnie zaledwie 60 żubrów, przeważnie w zwierzynicach, mianowicie w Anglii, Niemczech, Polsce, Austrii, Węgrzech i Szwecji. Polska posiada 13 żubrów.

W miejscowości Hohenelbe w Czechach autobus, wiozący wycieczkę, wpadł do rzeki Łaby. 8 osób utonęło, 9 jest rannych.

Statystyka wykazuje, że w Czechosłowacji jest 22 procent małżeństw bezdzietnych, 25 proc. rodzin z jednym dzieckiem, 21 procent z 2 dziećmi, 14 procent z 3 dziećmi, 9 procent z 4 dziećmi, 5 procent z 5, a 4 procent z 6 dziećmi.

W Rumunji około połowy zbiorów zeszłorocznych pszenicy (250.000 wagonów), przeznaczonych do eksportu, nadal leży w składach, nie znajdując zbytu.

W Veresti w Rumunji wykryto nową dziwną sektę religijną, która się zbiera dwa razy w tygodniu w odludnym miejscu. Członkowie sekty kładą się plackiem na ziemi i wstrząsają ciałem,

sądząc, że w ten sposób spadną z nich wszystkie grzechy. W czasie tej „uroczystości“ trzęsienia, która trwa kilka godzin, płaczą bez przerwy.

Onegdaj 22 chłopców z wioski jugosłowiańskiej chciało na łódce przepłynąć rzekę Drawę, by udać się na nabożeństwo do pobliskiego kościoła. Na środku rzeki łódka przewróciła się i wszyscy utonęli.

Urzędowa lista zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech wymienia 1475 osób. Wynika z tego, że doniesienia gazet o kilku lub kilkunastu tysiącach ofiar były mocno przesadzone.

Na zachodzie Europy panują niebywałe upały. W Londynie zanotowano 34 wypadki śmierci od uderu słonecznego. We Francji w szeregu fabryk musiano zaprzestać pracy na skutek upałów. W Hiszpanji temperatura wynosi 50 stopni Cel.

Parlament francuski uchwalił, że wszyscy obywatele francuscy, którzy brali udział w wojnie światowej i przekroczyli 50 rok życia, otrzymają dożywotnią pensję w wysokości 500 franków (180 zł) rocznie, a 1500 franków (540 zł) po 55 roku życia.

Z powodu szerzącej się w ostatnich latach epidemii grypy zalecili lekarze angielscy jako środek ochronny zażywanie tabaki. Przepis ten spowodował, że coraz więcej ludzi w Anglii wróciło do rozpowszechnionego jeszcze w ubiegłym stuleciu nałogu zażywania tabaki. Ostatnio popyt na tabakę (sznupaczkę) spotęgował się w Anglii trzykrotnie.

Z Konstantynopola donoszą, że Angielka miss Gleitze przepłynęła cieśninę morską Bosfor, szerokość 6 i pół km, w przeciągu 2 godzin i 35 minut.

W Leningradzie przepełniony pasażerami autobus przełamał barierę mostu na Newie i runął do rzeki. 11 pasażerów poniosło śmierć.

Amerykańska ekspedycja naukowa odkryła na dnie wyschłego jeziora pustynnego w Mongolji szczątki olbrzymich zwierząt przedpotopowych, pokrewnych słoniom, zwanych platybelodonami. Z szczęki, których długość dochodzi do 175 cm, wywnioskować można olbrzymie rozmiary tych zwierząt.

Największą płacę na świecie pobiera Amerykanin Eugeniusz Grace, dyrektor Bethlehem Steel Corporation, który dostaje rocznie 13 milionów zł.

Miasto amerykańskie Chicago obchodzi w tym roku stulecie swego istnienia. Zostało ono założone w r. 1830 jako mała osada wojskowa. Obecnie liczy 3,374.000 mieszkańców jako drugie zrędu miasto Stanów Zjednoczonych.

Na rynku amerykańskim mają się ukazać „samozapalające się“ papierosy. Palacz papierosów nie będzie musiał nosić z sobą zapalnika lub zapalniczki, bowiem na każdej paczce papierosów będzie nałożona substancja, podobna do nakładanej na pudełku zapalnika, przy potarciu o którą papieros będzie się zapalał.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. wikary Emil Ottawa przeniesiony został z Orzegowa do Ustronia, ks. wikary Zygmunt Krzyżanowski z Grodzka do Biertułtów, ks. wikary Rudolf Juroszek z Biertułtów do Nowego Bytomia, ks. wikary Józef Ochodek z Ustronia do Grodzka.

Msza św. dziękczynna za uczestników pielgrzymki Związku Niewiast katol. do Częstochowy odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Cieszynie.

Złot młodzieży w Król. Hucie, który odbędzie się w niedzielę, 7 b. m., zapowiada się wspaniale. Dotąd zgłosiło swój udział 3000 uczestników, 120 rowerzystów i szereg orkiestr. Przybędzie także młodzież polska ze Śląska czeskiego i niemieckiego oraz katolicka młodzież czeska z „Orla“. Na wystawę związkową, która odbędzie się równocześnie, zgłoszono 900 eksponatów od druhów i 400 od druchen. Młodzież katolicka Śląska Cieszyńskiego, zorganizowana w S. M. P., powinna przybyć na zlot gremjalnie, by godnie stanąć obok tysięcznych rzesz młodzieży górnośląskiej. Druchny niech przyjadą w swych strojach ludowych.

Manifestacja narodowa. W niedzielę, dnia 7 września b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali Kina miejskiego w Cieszynie manifestacja narodowa celem zaprezentowania przeciw zamachom niemieckim na nasze granice zachodnie. Obywatele, zjawmy się wszyscy, żeby przypomnieć zawistnemu sąsiadowi, że jesteśmy na naszej ziemi, oblanej krwią synów ludu śląskiego.

Zarząd „Sokoła“ wzywa wszystkich członków do licznego wzięcia udziału w manifestacji narodowej w niedzielę, 7 b. m. w Cieszynie.

Z Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycielek Robót R. i Mistrzyń Ochronek w Cieszynie. Egzaminacje poprawcze odbywać się będą w piątek, dnia 12 września b. r., począwszy od godz. 8-mej rano. Wszystkie interesowane kandydatki winny zgłosić się w gmachu Państw. Seminarjum Żeńskiego, pl. Dominikański 1, już o godz. 7.45 rano. — Dr. Jan Galicz, przewodniczący.

Wpisy na I rok Studium Wychowania Fizycznego Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Podania o przyjęcie na Studium, tak 3-letnie pełne z magisterjatem, jak i 3-letnie uproszczone, zawierające: 1. krótki życiorys z zaznaczeniem przynależności i zawodu rodziców, 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo dojrzałości, 4. podpisaną fotografię z adresem, 5. ewent. zaświadczenia sprawności fizycznej, przyjmuje Dyrekcja tylko do 15 września b. r. Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 r. życia, dobry stan zdrowia i pomyślny wynik ćwiczeń próbnych. Bliższych informacji można zasięgnąć w razie potrzeby w Dyrekcji, Kraków, ul. Grze-

górzecka 16. II. p. (Collegium medicum) pisemnie lub ustnie (godz. 10—1).

Kalendarz wyborczy. W związku z rozpisaniami wyborami do Sejmu i Senatu ukazało się w Dzienniku Ustaw zarządzenie Prezydenta Rzplitej, ustalające termin czynności wyborczych. Według tego zarządzenia w dniu 9 września b. r. władza administracyjna pierwszej instancji ogłasza we wszystkich gminach podział na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym Obwodowych Komisji Wyborczych. — Dnia 11 września zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków Okręgowej Komisji Wyborczej. — Dnia 14 września Rada gminna mianuje trzech członków Obwodowej Komisji Wyborczej i tyluż ich zastępców. — Dnia 19 września naczelnicy gmin sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach. — Dnia 27 września Obwodowa Komisja Wyborcza wyklada spisy wyborców do publicznego przeglądu. — Dnia 7 października zgłaszanie państwowych list kandydatów. — Dnia 17 października zgłaszanie okręgowych list kandydatów. — Dnia 16 listopada głosowanie do Sejmu. — Dnia 23 listopada głosowanie do Senatu.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek, 5 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym wybór członków do obwodowych komisji wyborczych.

Dokonanie spisu wyborców w Cieszynie. W związku z zarządzonymi wyborami obchodzą urzędnicy gminni, począwszy od dnia 3 b. m. domy miasta celem dokonania spisu wyborców do Sejmu i Senatu. Uprasza się mieszkańców miasta, by funkcjonariuszom miejskim zapodali wszystkie dane, potrzebne do uskutecznienia spisu wyborców. Burmistrz: Dr. Wład. Michejda.

Kadencja jesienna Sądu przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Cieszynie rozpocznie się w poniedziałek, dnia 8 września b. r. o godz. 9 rano.

Przegląd hodowlany koni w Ochabach. Przypominamy, że w środę, 10 b. m. o godz. 10 odbędzie się w Ochabach na okólniku obok zamku przegląd hodowlany koni, połączony z premjowaniem materiału hodowlanego, targami na konie remontowe oraz zakupem żrebiąt od 1—3 lat. W tym samym dniu o godz. 16 odbędzie się pokaz ogierów Stada państwowego w Drogomyślu.

Subwencje i pożyczki dla gmin śląskich. Dnia 29 sierpnia odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji dla rozdziału pożyczek i zapomóg. Z ogólnej kwoty 113.000 zł przyznano subwencję gminie Brenna 2.500 zł, a pożyczki gminom: Zembrzydowice 7.500 zł i Kisielów 4.000 zł. Gmina Kisielów otrzymała pożyczkę na elektryfikację.

Z posiedzenia Zarządu Śl. Izby Rolniczej. Dnia 21 sierpnia odbyło się posiedzenie Zarządu Śląskiej Izby Rolniczej. Na porządku dziennym była m. in. sprawa przyznania premij gospodarstwom górskim za rozbudowę urządzeń gospo-

Przy okienku likwidatora.

Przy okienku Kasy skarbowej stoi kobieta. Likwidator Kasy skarbowej podaje jej po chwili jakiś papier i mówi:

— Przeczytajcie to sobie i podpiszcie! — ale wnet dorzuca pytanie: — A umiecie czytać i pisać?

— Na toć — mówi obrażona kobieta — przechodzę z tej starej szkoły, bo teraz, to dzieci wychodzą ze szkoły, a ani to czytać porządnie, ani pisać nie potrafi. Uczą to jeny skakać lebo jakichsi wylepianek, a nie pamiętają o czytaniu i pisaniu.

— Macie słusność! — mówi urzędnik do kobiety, nie zauważywszy, że obok kobiety stał znajomy mu nauczyciel.

Po odejściu kobiety mówi:

— Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego lud ma teraz takie ujemne zdanie o szkole, czy to może dlatego, że jest za dużo żeńskich sił nauczycielskich, które się wciąż urlopują?

— Nie, to może jest przyczyną pośrednią, bo urlopowaną nauczycielkę musi ktoś zastąpić tak, że dzieci na tem nie tracą.

— No, wie pan, ja rozumiem, że na czasie nie tracą, ale my to znamy i z naszych urzędów, że zastępca musi swoje zrobić, a potem i za drugiego.

— Ma pan pewną rację — odpowiada nauczyciel — ale winę w pierwszym rzędzie ponoszą władze szkolne, względnie programy.

— Jak to pan rozumie, że władze przeszkadzają w nauczaniu?

— Nie, ale programy tak są ułożone, że, aby je wyczerpać tak, jak się tego wymaga, trzeba się ogromnie śpieszyć, wskutek czego brak czasu na utrwalenie. Teraźniejsze programy są bardzo, nawet bardzo dobre, ale tylko dla uczniów zdolnych; już średnio uzdolniony uczeń nie potrafi w całej pełni korzystać z nauki, a mniej zdolny wogóle bardzo mało z niej korzysta, a że nauczyciel musi przepuścić do następnej klasy najmniej 75 procent, dlatego przepuszcza się takich uczniów, którzy nie opanowali materiału, ale jest nadzieja, że to w czasie wakacji albo w następnej klasie nadrobią. Na przykład uczeń w klasie I-szej zna dokładnie wszystkie litery, ale łączenie tych liter robi mu ogromne trudności. Uczeń ten przy czytaniu niewiele korzysta, bo gdy uczeń zdolniejszy czyta, on nie może za nim podążyć, bo całą uwagę skupia na łączeniu liter. Następstwem tego jest, że uczeń nie słyszy, co czytał, zatem i nie rozumie, co przeczytał. Wskutek tego ucznia nie interesuje czytanie, bo nie widzi w niem żadnej treści i nabiera powoli, zamiast ochoty do czytania, coraz większego wstrętu. Dziecko zaś, nie nauczywszy się dobrze i poprawnie czytać w klasie pierwszej, już nigdy nie czyta należycie, bo im klasa wyższa, tem mniej jest czasu na naukę czytania.

— Jakto? przecież dawniej było mniej godzin nauki, a dzieci nauczyły się dobrze czytać.

— Tak, za czasów zaborczych było mniej godzin nauki, lecz na naukę języka ojczystego było przeznaczonych 8 godzin, w tem 1 godzina gramatyki, 1 ortografji, a 1 kaligrafji, zaś 5 godzin by-

ło na naukę czytania i stylistykę; dziś w szkole powszechnej są właściwie tylko 4 godziny na naukę języka polskiego, w tem godzina na gramatykę i ortografję, godzina na stylistykę, a w 2 godzinach pozostałych trzeba dopiero uczyć i czytania i rozbioru ustępu; zrozumie więc pan, że tego, co mógł nauczyciel dawniej zrobić w 5 godzinach, dziś nie może i nie jest w stanie zrobić w dwóch godzinach, a że w tych dwóch godzinach trzeba uczyć także wymowy, więc na czytanie niewiele czasu pozostaje. Do domu nie można wiele zadować, więc nie dziw, że tak, jak minister oświaty powiedział, „leci się po łebkach“. Uczniom nie można wpoić zamiłowania do czytania w tak krótkim czasie, więc uczniowie czują wstręt do czytania, a ukończywszy szkołę, o książkę nie dbają.

— No dobrze, ale pisanie?

— Z pisaniem jeszcze jest gorzej.

— Jak to może być?

— Zupełnie jasno. W klasie pierwszej dziecko ko uczy się pisać, ma ogromne trudności techniczne; nim nauczy się kreślić litery, łączyć je w sylaby i w słowa, upływa rok, w drugim roku ma nabyć wprawy, a nim nabędzie tej wprawy, mija rok drugi, a w trzeciej i czwartej klasie pozostaje zaledwie 1 godzina na kaligrafję i pół godziny na dyktat, a od klasy piątej począwszy już kaligrafji niema. Uczeń ma pisać zadania w domu i ćwiczyć się w pisaniu przez to, ale cóż, kiedy nauczyciel nie ma czasu do zbadania tego zadania tak pod względem formy, jak i treści, bo żeby lekcję przeprowadzić, t. j. przebrać ustęp, potrze-

darstw na wzór szwajcarskich gospodarstw hodowlanych. Zarząd przyznał premje gospodarzom p. Moskała z Brennej i p. Pilchowi z Wisły. Premje te mają zachęcić górali Beskidów śląskich przez wzory, stworzone w obu wymienionych gospodarstwach, do intensywniejszej i racjonalniejszej gospodarki górskiej, która dziś stoi na niskim poziomie. Następnie załatwił Zarząd sprawę wyboru delegata do Państwowej Rady Rolniczej, wybierając ponownie dotychczasowego delegata p. prezesa Jana Sztwiernię, a jako zastępcę p. dyrektora Stefana Panieńskiego.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej“ 50 zł, Jura i Jónek 50 zł, Oddział miejscowy Związku Śl. Katolików w Brennej 10 zł, ks. Eug. Brzuska 5 zł, p. Józef Pastucha 5 zł, p. K. F. Sabbath 5 zł, p. Paweł Boszczyk 5 zł. Kto następny?

Z Rady szkolnej miejscowej. W dniu 25-go sierpnia odbyło się konstituujące posiedzenie Rady szkolnej miejscowej w Cieszynie. Przewodniczącym Rady został wybrany p. dyr. Wilczek, zastępcą jego p. prof. Jasicki.

Osobiste. Inż. Robert Sznapka, dotychczasowy dyrektor kopalń Zjednoczonych hut Król. i Laura, został mianowany generalnym dyrektorem technicznym Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Polski król cyganów w Cieszynie. Jak już donosiliśmy, przybył do Cieszyna król cyganów Michał Kwiek celem przeprowadzenia rejestracji cyganów, przebywających na terenie tutejszego powiatu. Król cyganów rozbił dwa namioty na łące p. Walarusa w Bobrku, gdzie zamieszkał wraz z żoną, królową Sedrą i rodziną towarzyszącą mu w podróży bratanka, wójta cygańskiego Demetra Kwieka. Uzyskaliśmy rozmowę z królem cygańskim i dowiedzieliśmy się od niego ciekawych szczegółów, które, jako poparte dokumentami, podajemy niniejszem naszym czytelnikom do wiadomości. Wszystkich cyganów w Polsce jest około 14.000, którzy przeważnie, wraz z ich królem, wyznawają religję katolicką. Część z nich, to obywatele, osiadli na stałe, zarabiający na życie rzemiosłem, głównie kotlarstwem, inni zaś, to koczujący wędrownicy, hołdujący zwyczajom swych przodków, trudniący się handlem koni, wróżbiarstwem i t. p. Na terenie Śląska Cieszyńskiego ma się znajdować około 800 cyganów. Wszyscy cyganie, wśród których spotkać można wielu zamożnych ludzi, obowiązani są płacić daninę roczną swemu królowi, którego wybiera rada starszych z całej Polski. Król Michał II pochodzi z dynastji Kwieków. Ojciec jego, król Grzegorz, syn Michała I, złożył koronę, sterany wiekiem (liczy 73 lat) z końcem ub. roku. W dniu 25 stycznia b. r. odbył się w Piastowie pod Warszawą wybór jego następcy. Zjechali na nie delegaci wszystkich gmin cygańskich Polski i jednogłośnie obrali królem syna Grzegorza, Michała. Z

buje na to pełnych 40 minut, a za 10 minut przejrzeć dokładnie choćby nawet 30 zadań jest rzeczą niemożliwą.

— Wie pan, że nigdy nie myślałem o tem, żeby tak było. No, ale czy jest na to jaka rada?

— Owszem jest, ale najpierw władze muszą zmienić programy języka polskiego i wyznaczyć językowi temu należną ilość godzin, a nie tak, jak dotychczas, cztery.

— A dlaczegoż tego nauczyciele nie żądają?

— Owszem, gdyby pan czytał czasopisma pedagogiczne i bywał na konferencjach nauczycielskich, toby się pan mógł przekonać, że nauczycielstwo się tego domaga i zwraca uwagę na ujemne skutki, ale niestety władze mierzą dzieci wiejskie według dzieci miejskich z inteligencji, gdzie dziecko nie tylko duchowo jest o wiele więcej rozwinięte, ale niemal od czwartego roku życia przygotowuje się do szkoły, a gdy przyjdzie do szkoły, dostaje w domu pomoc nie tylko od nauczyciela domowego, ale i od starszego rodzeństwa, od mamusi, cioci i Bóg wie od kogo. Następnie u nas jest źle i bardzo źle będzie, dopóki szkołę powszechną będzie się dostosowywało do gimnazjum, a nie odwrotnie. U nas buduje się najpierw ściany, a potem fundament, nie dziw więc, że budowa fundamentu pod ścianę jest bardzo trudna i niepewna!

— No, to źle!

— Oj, tak, źle, zanadto eksperymentujemy, a każdy eksperyment, to rzecz kosztowna. J.

wyboru, przeprowadzonego w obecności przedstawicieli starostwa i policji, spisano urzędowy protokół, potwierdzony własnoręcznymi podpisaniami, wzgl. odciskami palców delegatów. Po wyborze przedstawiciel starostwa złożył nowemu królowi gratulacje. W odpowiedzi na to król Michał II złożył uroczyste przyrzeczenie, iż za wzorem przodków swoich wierny pozostanie krajowi, który plemieniu cygańskiemu okazuje gościnność. Tuż po elekcji odbyła się uroczysta koronacja. Elektowi włożono na głowę złotą koronę, na szyję zaś łańcuch królewski z dukatami, ważący 9 kg. Małżonce króla, królowej Sedra Ljubica, włożono na szyję ważący również kilka kilogramów łańcuch złoty, suto obwieszony dukatami. Widzieliśmy naocznie fotografie tych cennych klejnotów koronnych. Król Michał, który liczy lat 52, od pewnego czasu osiedlił się w Poznaniu, gdzie mieszka w dzielnicy wildeckiej z całą rodziną i dworem i stąd rządzi poddanymi. Przy dworze królewskim urzęduje trybunał cygański, w skład którego wchodzi trzech sędziów, prokurator i król. Sąd ten rozstrzyga wewnętrzne spory wszystkich cyganów w Polsce, skazując winnych na grzywny pieniężne, a nawet na areszt do 4 dni. Sprawy kryminalne sąd cygański oddaje policji państwowej. Grzywny zasilają kasę, która jest wspólną własnością wszystkich. Król Kwiek posiada w Poznaniu trzy kamienice i dużą fabrykę kotlarską, zatrudniającą 550 robotników, samych cyganów. Ma jednego syna, 17-letniego królewicza Władysław, i dwie córki, Wulgę i Helenę, z których syn i jedna córka uczęszczają do gimnazjum w Poznaniu; trzecia córka, 12-letnia Ludzia, zmarła przed dwoma tygodniami w Bielsku na zapalenie płuc. Król Michał przeprowadza rejestrację swych poddanych z upoważnienia Ministra spraw wewnętrznych w Warszawie, przyczem korzysta także z pomocy policji. Król cyganów zamierza w czasie swego całomiesięcznego pobytu w Cieszynie udać się za przepustką na parę dni do Śląska Cieszyńskiego, by i tam dokonać rejestracji polskich cyganów.

Z pielgrzymki do Częstochowy. Polski związek niewiast katolickich w Cieszynie zorganizował pielgrzymkę do Częstochowy, która się odbyła w dniach od 23—26 sierpnia b. r. Wzięło w niej udział 140 uczestników z całego Śląska pod przewodnictwem patrona Związku ks. prof. Brzuski. Techniczną stroną pielgrzymki zajęły się panie Czmielowa i Mikuszevska oraz p. Kareta. Po mszy św. w dniu 23 sierpnia ruszyła pielgrzymka z muzyką oraz pieśnią religijną na ustach na dworzec. Duże zainteresowanie wywołał przejazd przez zagłębie katowickie. Około godziny 3 po południu stanęła pielgrzymka przed klasztorem jasnogórskim, gdzie ją powitał w podniosłych słowach jeden z Ojców Paulinów. Wśród pieśni „Serdeczna“ Matko“ wstąpiono do cudownej kaplicy. Wrażenie potężne. Wszystko wpatrzone w cudowny obraz z głębi serca śpiewało „Pod Twoją obronę uciekamy się“. Pokrzepieni na duchu przystąpili pielgrzymi do spowiedzi. W niedzielę wczesnym rankiem pielgrzymi odśpiewali przed bramą klasztorną godzinki, poczem w kaplicy wysłuchali mszy św. Mszę św. celebrował dla pielgrzymów przed cudownym obrazem Matki Boskiej ks. profesor Brzuska. Komunię św. przyjęto w specjalnych krużgankach. Po południu w niedzielę odprawiono drogę krzyżową na wałach, poczem zwiedzono skarbiec. Wieczorem śpiewano przed t. zw. „Szczytem“ pieśni religijne, którym przysłuchiwało się dużo pielgrzymów z Polski, przybyłych na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia. W poniedziałek rano po mszy św. w kaplicy i zwiedzeniu kościoła św. Barbary nastąpiło pożegnanie. Była to chwila bardzo rzetna, gdy rozmodlony orszak żegnał się z Matką Boską w cudownej kaplicy. Przed klasztorem pożegnał pielgrzymkę w pięknych słowach O. Paulin. Przed odjazdem zwiedzono jeszcze kościół katedralny. W Zabkowicach pielgrzymka podzieliła się na dwie części. Mniejsza część wróciła wprost do Cieszyna, większość pojechała do Krakowa. Przybywszy wieczorem do podwawelskiego grodu, pielgrzymka zanocewała w ochronie św. Józefa. O godz. 6 rano pielgrzymi wysłuchali mszy św. w kościele Sióstr Wizytek, gdzie przystąpili do komunji św. Począwszy od godz. 8, oprowadzani przez przewodnika, zwiedzali pielgrzymi zabytki historyczne i kościelne Krakowa. Oglądaliśmy pomnik Grunwaldzki, kościół św. Florjana, Barbakan, bramę Florjańską z basztami,



P. K. O. udziela pożyczek.

Pocztowa Kasa Oszczędności w dążeniu do ułatwienia życia gospodarczego kraju udziela swoim klientom uczestnikom obrotu oszczędnościowego i czekowego

pożyczek lombardowych

pod zastaw papierów państwowych, komunalnych, hipotecznych oraz dywidendowych.

Przy tej operacji bankowej P. K. O., jak zawsze, możliwie ogranicza konieczne formalności, upraszczając je do tego stopnia, że cała transakcja może być przez klienta załatwioną w drodze korespondencji.

Fakt ten zasługuje na specjalne uznanie, gdyż jest to nowy dowód, że P. K. O., szanując czas swego klienta, nie zmusza go do wystawiania w ogonku przed okienkiem — odwrotnie, dokłada starań, by mógł on załatwić interes bez opuszczenia swego warsztatu pracy.



planty, dom Matejki, pomnik Mickiewicza, kościół Marjacki, Sukiennice, Muzeum Narodowe, Uniwersytet Jagielloński, pomnik Kopernika, kościół św. Anny z cudownym obrazem św. Teresy, wieżę Ratuszową, Wawel, grobowce, skarbiec, dzwon Zygmunta, komnaty królewskie, kościół Serca P. Jezusa, kościół OO. Franciszkanów, kościół OO. Dominikanów i t. d. O godz. 3.30 był obiad, a o godz. 5.40 odjechaliśmy do domu, zadowoleni i — choć nogi były zmęczone — podniesieni na duchu, bo spełniły się długo żywione życzenia.

Przebudowa dworca osobowego w Cieszynie. Jak się dowiadujemy, dzięki zabiegom i usilnym staraniom naczelnika stacji p. Kali zdecydowała się dyrekcja krakowska nareszcie na prowizoryczną przebudowę tutejszego dworca osobowego. Z poczekalni drugiej klasy ma być przerobiona poczekalnia klasy trzeciej. Poczekalnia trzeciej klasy i bufet mają być przerobione na poczekalnię drugiej klasy. Bufet ma być zupełnie wyłączony i będzie miał osobne dojście. Wszystko ma być odnowione i odmalowane, posadzki mają być wyłożone płytkami. Wykonanie tych robót powierzone budowniczemu p. Lewakowi, który doloży wszelkich starań, aby roboty te jak najwcześniej przeprowadzić.

Ważne dla naszych rolników. Każdy rolnik zna wypadki wzdęcia brzucha u bydła, okazujące się na jesień i na wiosnę przy spożywaniu zielonej paszy, ziemniaków, wywarów i t. d. Wzdęcie takie sprawia ogromnie dużo kłopotu rolnikowi, tem bardziej, że radzono sobie dotąd niebezpiecznym trokarem. Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Rolnictwa zarejestrowało nowy środek leczniczy „Kreola“, usuwający łatwo wzdęcie. Środek ten wyrabia krajowa firma Laboratorium „SALUS“ w Cieszynie i tam można każdej chwili „Kreola“ nabyć po 2 zł za flakon.

Pogoda w lecie. Według sprawozdań Stacji meteorologicznej w Cieszynie średnia miesięczna temperatura wynosiła w czerwcu b. r. 18.9 stopni C., w lipcu 17.9, a w sierpniu jeszcze mniej, bo 16.4 stopni. Najwyższą temperaturę podczas całego lata zanotowano w dniu 27 czerwca, mianowicie 33.5 stopni, najniższą w dniu 5 czerwca, mianowicie 3.4 stopnie. Ilość dni z zachmurzeniem za wszystkie trzy miesiące: całkowitem 33, połowicznym 39, bez zachmurzenia 20. Ilość dni z opadem: w czerwcu 6, w lipcu 21, w sierpniu 21. W ciągu czerwca słońce świeciło jasno 314 godzin, w lipcu 212, a w sierpniu zaledwie 176 godzin.

Z Bielowicka. (Zgon.) Dnia 3 b. m. zmarł tutaj po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Paweł Byłok, rolnik, w 76 roku życia. Ś. p. Zmarły

był od kilkudziesięciu lat stałym czytelnikiem „Gwiazdki Ciesz.” i wiernym członkiem Związku Śl. Katolików. Brał żywy udział w życiu publicznym, należąc do starej gwardji naszych śląskich pracowników narodowych. N. o. w p.!

Z Bielska. (Włamanie.) W nocy 26 z. m. nieznani włamywacze skradli z mieszkania kupca Zygmunta Hirschmayera 600 zł gotówki i biżuterję wartości 1200 zł.

Z Białej. (Dzwon polski wysłany do Chicago.) Znana tutejsza odlewnia dzwonów K. Schwabego wysłała w tych dniach do Chicago olbrzymi dzwon, wagi 18.000 kg., zamówiony przez proboszcza kościoła św. Franciszka. Dzwon ozdobiony jest obrazem M. Boskiej Częstochowskiej i ma napisy: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami” i „Dzwon ten ulany w Polsce na cześć M. Boskiej w r. 1930”. Wokół dzwonu jest napis: „Boga chwale, lud zwoluję, umarłych oplakuję, nawalnicę rozpraszam, święta cześć”. Artystycznie odlany dzwon ten świadczy o doskonałej sprawności polskich firm, które słyną z tego nawet w Ameryce.

Z Brennej. (Wycieczka do Istebnej.) Z ramienia tutejszego Oddziału miejscowego Związku Śl. Katolików udała się w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. wycieczka, złożona z 28 osób, do Istebnej. Wycieczka miała na celu zacieśnienie więzów przyjaźni, łączącej Brenniaków z Istebniakami, a nawiązanej przez młodzież, zawarcie braterstwa obu tych katolickich wiosek górskich, pokrewnych sobie duchem i pracą. Cel ten został w całości osiągnięty. Ulewny deszcz nie pozwolił nam wprowadzić nasycić się widokiem prześlicznych krajobrazów tamtejszych, za to tem snadniej trafiliśmy do serc naszych braci-górali, którzy przyjęli nas istic po przyjacielsku. Wielu z nas było w Istebnej po raz pierwszy, ale i ci, którzy bawili tam już dawniej, byli nią obecnie zachwyceni. Już w drodze wprawiały nas w podziw nowoczesne serpentyny na Kubalonce i rozpoczęta budowa olbrzymiego sanatorium niejako uwróciła Istebnej. Zdumienie zaś i zachwyt, przechodzący wszelkie oczekiwania, ogarnęły nas, gdy weszliśmy do kościoła, który w Istebnej jest nie tylko sercem, ale i chlubą parafji. Wprost oczom wierzyć się nie chce, gdy się patrzy na te przepiękne, stylowe malowidła, obrazy i rzeźby, które miśięcna praca artystów-malarzy pp. Konarzewskiego i Wałacha zamieniła wnętrze kościoła w prawdziwy przybytek sztuki, nie mający daleko i szeroko sobie równego nawet wśród większych kościołów. Powiedzieliśmy sobie, że piękna jest cała Istebna, ale najpiękniejszy w niej jest kościół parafjalny. Po nabożeństwie wzięliśmy udział w wspólnym zebraniu Oddziału Związku Śl. Katolików i Związku Niewiast Katol. Serdeczne słowa powitania wypowiedzieli do nas: ks. prob. Grim imieniem Zarządu Głównego, p. Jerzy Probosz imieniem Oddziału Zw. Śl. Katolików, p. Rychła imieniem Zw. Niewiast, oraz pp. Michał Probosz i Kobielski. Z naszych przemawiali: pp. Antoni Heller, Gielata, Kareta, Potysz i Szczepanówna, zaznaczając, że choć nie zdobi nas tak piękny strój góralski, to jednak serca nasze czują również po góralsku. Oświadczyli, że przybyliśmy do Istebniaków jako uczniowie do mistrzów, bo z nich braliśmy sobie przykład w pracy politycznej i społecznej wtedy, kiedy ta praca spoczywała jeszcze u nas w powiśkach. Z przemówień wszystkich mowców przebiła zgodne postanowienie, że odtąd obydwie wioski nasze będą się łączyć w wspólnej pracy politycznej, społecznej i gospodarczej w duchu katolickim. Wysłuchaliśmy też referatu ks. prob. Grima o ogólnej sytuacji politycznej, ujętego tak trafnie, że pozostawił u nas jak najlepsze wrażenie. Nastąpił obiad i pogawędka o wspólnych naszych potrzebach i bolączkach, którym chcemy zaradzić przez ujednolnienie pracy. Przed odjazdem zwiedziliśmy szkołę artystyczną znanego i u nas malarza i rzeźbiarza p. Konarzewskiego, gdzie oglądaliśmy śliczne naprawdę dzieła sztuki i zaczętki muzeum góralskiego. Na zwiedzenie pracowni drugiego koryfeusza sztuki istebniańskiej, artysty-malarza Wałacha, niestety brakowało nam czasu. Opuściliśmy Istebnę z sercami, przepelnionymi uczuciem braterstwa dla dzielnej jej ludu i podziwu dla zacnego wodza górali, który swą niezmordowaną pracą, widoczną na każdym kroku, w ciągu 13 lat uczynił Istebnę tem, czem ona jest dzisiaj — strażnicą ducha narodowego i katolickiego. Uczynimy, ile sił naszych, by Brenna, pobudzona do życia przez młodzież, kro-

czyła śladami swej południowej siostrzycy. — Góral.

Z Czechowic. (Dożynki.) Kółko Rolnicze wraz z wszystkimi chrześcijańsko-narodowymi stowarzyszeniami w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 7 września b. r. „Dożynki Śląskie”, na które Szan. Publiczność z miejsca i okolicy najuprzejmiej zaprasza — Komitet.

Z Łazów przy Bielsku. (Podziękowanie.) Zbiórka na kaplicę podczas zabawy weselnej, urządzonej z okazji ślubu p. Franciszka Waliczka z Zofją Małyszówną, przyniosła plon w kwocie 20 zł 60 gr. Wszystkim ofiarodawcom składa tą drogą podziękowanie Komitet budowy. Temu zaś gościowi, który boi się obciążać Łazian kaplicą, składa Komitet również podziękowanie za taką życzliwość względem Łazian, musi jednak zaznaczyć, że słodniejsze jest jarzmo Chrystusowe od swobody socjalistycznej, zatem Komitet pozwoili sobie na ten cel dalej ofiarnych obciążać.

Z Mazańcowic. (Zgromadzenie obywatelskie.) W dniu 15 sierpnia b. r. odbyło się w gospodzie p. Fr. Buchcika zgromadzenie obywatelskie przy udziale przeszło 200 obywateli. Zgromadzenie zajął naczelnik gminy p. Waloszek, który następnie złożył sprawozdanie o fachuńskich za rok 1929-30 z wyjaśnieniem poszczególnych kwot dochodów i wydatków. Z kolei przemówił sekretarz p. Franciszek Niemczyk, zaznaczając, że ujawniając się obecnie większą zgodę między obywatelami gminy należy nadal pielęgnować, gdyż tylko zgodna praca może wydać pożądane przez wszystkich owoce. W dalszym ciągu p. Niemczyk odczytał reskrypty Starostwa i okólniki Województwa w sprawach sanitarnych, ogólnych, opieki społecznej i t. p., poruszając w końcu także sprawę okólników gminnych. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja w sprawie dróg gminnych. P. naczelnik gminy zdał sprawozdanie o wyszutrowanych już drogach, przeprowadzonym odwodnieniu tychże, poczem zabierało głos kilku obywateli, którzy przedkładali swoje życzenia, aby i do nich drogi poprawić, by wozy nie musiały po osie brnąć w błocie. Naczelnik gminy zapewnił ich, że w miarę możliwości, o ile tylko fundusze pozwolą, to i dla nich droga się wyszutruje, ale naraz wszystkiego zrobić nie można. Poruszono jeszcze sprawę wystawy bydła rogatego, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Obywatele gminy Mazańcowice, zgromadzeni w d. 15. VIII. 1930 uchwalają: Pozbawiona dotychczas wszelkiej komunikacji z przystankiem kolejowym w Komorowicach i miastem Bielskiem, zwraca się tutejsza ludność do starostwa oraz władz wojewódzkich o jak najszybsze uruchomienie linii autobusowej Mazańcowice-Bielsko, w którym to celu tutejsi obywatele z nadzwyczajnym wysiłkiem zakupili sami autobus i już od stycznia b. r. na udzielenie koncesji oczekują.” Rezolucja została przyjęta jednogłośnie. W końcu padały liczne głosy zadowolenia, bo takie zgromadzenie było naprawdę coś nowego dla nas i cieszyć się należy, że obywatele nareszcie mogą wysłuchać sprawozdań z gospodarki gminnej. Zgromadzenia podobne należy w przyszłości częściej urządzać. — Obywatel.

Z Międzywiesia. (Zjazd absolwentów.) W niedzielę, dnia 31 sierpnia odbył się w tutejszej Szkole Rolniczej okolicznościowy zjazd absolwentów i absolwentek z okazji 35-lecia zakładu. Na zjazd przybyli licznie absolwenci i absolwentki z różnych stron Śląska, przybyli również, chociaż nie w komplecie, pierwsi uczniowie zakładu: mili goście z poza Olzy. Śląski Urząd Wojewódzki reprezentował wicestarosta cieszyński dr. Zagóra, Śląską Izbę Rolniczą (właścicielkę zakładu) prezes Sztwiertnia, Wyższą Państwową Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego pp. dyr. Ryłski, prof. Maciejewski i Ciechomski, Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie p. prezes Palarczyk, Towarzystwo pszczelnicze i ogrodnicze ks. dziekan Budny, Szkołę Gospodyn Wiejskich z Końskiej grono nauczycielskie wraz z delegacją uczenia, a ponadto cały szereg organizacji i osób, dowiedziawszy się o zjeździe, nadesłało życzenia. Po wstępnych przemówieniach władz i organizacji zabrał głos pierwszy nauczyciel religii katolickiej ks. prałat Sikora z Cieszyna, który zwrócił uwagę na skromne początki zakładu i uczcił pamięć zmarłych nauczycieli zakładu: pierwszego dyrektora szkoły ś. p. Józefa Szybińskiego, naucz. ś. p. Józefa Ostrowskiego, Jerzego Heczki i pastora dr. Pindora. Następnie dyrektor zakładu inż. Machalica przedstawił początki zakładu, którego powstanie przypada na okres wytężonej i świetnie postawionej pracy

narodowej na Śląsku, odczytał z katalogu szkolnego nazwiska pierwszych 10 uczniów, poświęcając wzmiankę zmarłym uczniom zakładu. Z dalszego wykładu o losach szkoły wyjmujemy dane, odnoszące się do działalności szkoły. Od początku istnienia ukończyło zakład aż do roku bieżącego 438 uczniów i 64 uczennic, razem 502 młodzieży wiejskiej. Z pośród tego było 475 synów i córek rolników, to jest 94.6 procent, którzy prawie w całości wrócili do własnych gospodarstw. Na Śląsku Cieszyńskim niema prawie wioski, gdzieby nie było wychowanka szkoły: na 3 powiaty (Cieszyn, Bielsko, Frysztat) pochodzili uczniowie z 129 gmin. W ostatnich czasach uzupełnia się kontyngent uczniów także z granicznych powiatów b. Górnego Śląska i Małopolski, co w niemałej mierze przyczynia się do zatarcia różnic, pozostałych po dawnych zaborach. Z kolei p. prof. Ciechomski wygłosił referat o nowoczesnym rolnictwie, wskazując na to, że nowoczesne rolnictwo posiada cały szereg środków, potrzebnych przy produkcji. Środki te jednak mogą być stosowane w granicach prawa „o zmniejszającej się rentowności przy każdym następnym zwiększeniu produkcji” oraz w myśl wymagań naukowej organizacji pracy. Wtedy tylko może być mowa „o tańszej produkcji”, a hasło to należy z konieczności wysunąć na czoło zagadnień produkcji rolniczej wobec przesilenia gospodarczego. Wykład zainteresował wszystkich słuchaczy, czego dowodem była nieukończona dyskusja nad poruszoną zagadnieniami. W końcu zjazdu przedstawił p. inż. Buzek powody, które skłaniają zakład do wystąpienia z wnioskiem o założenie Związku absolwentów. Związek taki postanowiono powołać do życia w bieżącym roku. Zjazd zakończono obchodem dożynkowym przed szkołą.

Z Mnicha. (Śmierć dziecka w wodzie.) Dwuletni chłopczyk Mieczysław gospodarza Karola Grelowskiego wpadł do płynącego obok obejścia potoku, głębokiego na metr. Ponieważ nikt nie był świadkiem wypadku, chłopczyk utonął.

Z Wapienicy. (Poświęcenie kamienia węgielnego.) Gmina nasza, należąca do parafji bielskiej, jest oddalona 7 km od kościoła parafjalnego i od wszystkich najbliższych kościołów. Dlatego 360 katolików gminy, żyjących wśród przygniatającej większości protestanckiej, pozbawionych jest żywej łączności z Kościołem. Założono w tej gminie Stowarzyszenie rzymsko-katolickie, które wzięło sobie za cel przystąpić do budowy własnego kościółka tuż obok kolei. Przynagla nas do tego kroku troska o dzieci, dla których odległość 7 km jest za duża i szerzenie się sekt, wywierających na wiernych wpływ niebezpieczny. Po przezwyciężeniu wielkich trudności, związanych z nabyciem parceli, uzyskaniem pozwolenia i zdobyciem początkowego funduszu, to wzniesie i święte życzenie katolików w Wapienicy ma wejść na drogę urzeczywistnienia w dniu 14 września b. r. przez uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Dzieło to przechodzi nasze siły, przeto w imię łączności i braterstwa, w imię wspólnego nam nakazu powiększenia chwały Bożej, prosimy o łaskawą pomoc, chociażby i najmniejszą, byle chętną i życzliwą. Przedsięwzięcie to i ten kościółek nasz oddajemy pod opiekę Najśw. Panny Marii, Wspomożycielki wiernych i św. Franciszka z Asyżu. — Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła odbędzie się w niedzielę, dnia 14 września b. r. według następującego programu: O godz. 10. kazanie okolicznościowe, potem poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu pamiątkowego. O godz. 11. uroczysta Msza św. w miejscu powstającego kościółka. Po nabożeństwie wbijanie gwoździ do tarczy i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Zapraszamy jak najuprzejmiej wszystkich wiernych z bliska i daleka, oraz związki ze sztańdami na tę tak ważną dla nas uroczystość. — Zarząd.

Ze Zabrzega. (Budowa szkoły.) Od roku 1925 istniała w tutejszej gminie Agencja pocztowa, zamieniona od 1 grudnia 1929 na Urząd pocztowo-telegraficzny. Na pomieszczenie tego urzędu i posterunku Policji Wojewódzkiej wybudowała gmina osobny budynek jednopiętrowy. Nadto dzięki zabiegom ś. p. ks. prałata Londzina rozpoczęła gmina dnia 2 listopada 1928 r. budowę 7-klasowej szkoły powszechnej, która w bieżącym roku oddana będzie do użytku. Komitetowi budowy szkoły, pp. inżynierom Kosińskiemu i Mączce oraz p. staroście dr. Dudzie należy się szczere podziękowanie za pracę około pięknego dzieła. Gmach przedstawia się okazale. Kilkuletnie, a nawet kilkudziesięcioletnie starania gminy zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Obec-

„DOŻYŃKI ŚLĄSKIE“

Towarzystwa Rolniczego w Czeskim Cieszynie d. 7 września 1930 r.

Jeśli młodzież zabrzeska nie będzie już musiała u-
płaszczać do obcych szkół, mając w gminie wła-
sny, wyżej zorganizowaną szkołę.

— (Życie stowarzyszeń.) Już obec-
nie spory zastęp młodzieży wyszedł ze szkół wy-
działowych, albo uczęszcza jeszcze do nich lub do
gimnazjum, wskutek czego i poziom oświatowy
mieszkańców gminy stale się będzie podnosił. —
Młodzież ta i ta z tutejszej szkoły po ich opuszcze-
niu organizuje się częściowo w miejscowych sto-
warzyszeniach, w których wrzała w b. r. nadzw-
yczajnie praca oświatowo-społeczna. Towarzystwo
im. „Sokół“ i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej
Męskiej obchodzą uroczyste poświęcenia sztan-
dardów. Nie ustępowało im również Stowarzyszenie
Młodzieży Żeńskiej. Urządzono sporo przedsta-
wień, festynów, wieczornic, „Święcone“, odczytów
kurs kroju i szycia dla dziewcząt. Może stowa-
rzenia te dołożą starań, aby ich członkowie
wzięli gremjalny udział w dokształcającym kursie,
który odbędzie się w zimie b. r., a na którym wy-
kładać się będzie geografję i historję Polski, naukę
języka ojczystego, korespondencję i rachunki. Trze-
ba także raz przecie zabrać się do założenia chóru
śpiewackiego.

— (To i owo.) Powstał także w gminie
Komitet, którego pierwszą czynnością było przy-
gotowanie śniadania dla dzieci szkolnych, przystę-
pujących po raz pierwszy do Komunii św. Do-
tychczas zawsze ks. proboszcz sam złożył na
wspomniany cel, za co należą mu się sincere dzięki.
Oprócz tego Komitet rodzicielski urządził festyn
szkolny, z którego czysty dochód przeznaczono na
urządzenie Gwiazdki szkolnej. Bolączką dla tutej-
szych stowarzyszeń jest brak odpowiedniego pomie-
szczenia, t. j. domu ludowego, w którymby wszyst-
kie stowarzyszenia znalazły pomieszczenie. Dobrą
byłoby rzeczą (o czym już raz pisano w „Gwiazd-
ce“), aby wszystkie stowarzyszenia pomyślały o
tem i wspólnymi siłami przystąpiły do budowy.
Potrzeby takiego domu nie trzeba tłumaczyć. Młod-
zież widziałaby dorobek swej pracy i chętnieby
się do Stowarzyszenia garnęła. Byłoby rzeczą po-
żądaną, by we wszystkich Stowarzyszeniach za-
łożono Koła abstynentów. Należałoby pomyśleć
również nad wprowadzeniem w Stowarzyszeniach
młodzieży książeczek oszczędnościowych dla po-
szczególnych członków. Aby zachęcić młodzież do
oszczędzania, możnaby wprowadzić premje dla
tych, którzy najwięcej w odpowiednich warunkach
zaoszczędzili.

Z Czeskiego Śląska.

Nowi kapłani. W roku bieżącym dwaj Ślą-
zacy-Polacy ukończyli swe studia teologiczne w
Widnawie, mianowicie: ks. Józef Olszak z
Górnej Suchej i ks. Jan Cieślak z Szumbarku.

Nowe gmachy czeskich szkół. Potężne budo-
wy nowych szkół czeskich są na ukończeniu w
Rzece, Ligotce Kameralnej i Dolnej Łomnej. Ga-
zety polskie piszą, że wkrótce braknie gmin pol-
skich, w których Czesi mogliby budować swe
szkoły-pałace.

Górnicy zwyciężyli w sprawie wypłat. W
zagłębiu ostrawsko-karwińskim toczył się od
kilku tygodni bój o to, czy wypłaty mają się
odbywać co 14 dni, jak było dotąd, lub też co
miesiąca, jak tego domagali się pracodawcy. Obec-
nie Rada rewiru otrzymała rozstrzygnięcie z
Berną, że pozostanie po staremu, wypłata będzie
co 14 dni. Urząd górniczy w Mor. Ostrawie otr-
zymał wezwanie do przestrzegania tej decyzji.
Tym razem więc kapitał musiał przed górnika-
mi skapitulować.

Jeden adwokat na 2900 mieszkańców. Cze-
chosłowację możnaby śmiało nazwać krajem adwo-
katów. Według statystyki z roku 1927 w Cze-
chach, na Morawach i na Śląsku (bez Słowaczy-
zny) naliczono już 2551 adwokatów, od tego cza-
su ilość ich wzrosła jeszcze o kilka procent. Pod-
czas gdy bowiem w owym okresie jeden adwokat
wypadał na 3800 mieszkańców, to według staty-
styki z roku 1929 na jednego adwokata w Cze-
chosłowacji wypada 2900 mieszkańców.

Z Czeskiego Cieszyna. (Ruch na dwor-
cu kolejowym.) Na dworcu kolejowym
panuje stale olbrzymi wprost ruch osobowy. I
nierzaz trzeba się dziwić, że jeszcze nie doszło do
katastrofy kolejowej. Zeszłej niedzieli wyjeżdżało
wiele pątników do Frydku, tysiące wycieczkowi-
czów do gór. Kto obserwował ten ruch i uwijanie
się tak naczelnika stacji, jak niemniej i personau,
pełniącego służbę, musiał wyrobić sobie podziw
dla jego sprawności. Rozbudowywanie dworca
dla ruchu obecnego bardzo szczupłego idzie bar-
dzo powolnem tempem. Do rozbudowy dworca
osobowego dojdzie dopiero po szeregu lat, jeżeli
nie pchnie się jej przez miarodajne czynniki.

— (Budowa poczty.) Z budową poczty
już w Czeskim Cieszynie rozpoczęto. Jest już naj-
wyższy czas, bo nierzaz trzeba godzinami całemi
czekać na załatwienie wskutek natłoku i każdy,
który wchodzi do nor urzędu pocztowego, z oba-
wą zagląda, czy znowu niema przepełnienia i czy
nie będzie musiał zbyt długo przebywać w dusz-
nych lokalach. Budowa została naturalnie znowu
oddana zamiejscowemu budowniczemu i postę-
puje sobie tak pocziwie powoli naprzód.

Z Frysztatu. (99 lat.) Zmarł tu najstarszy
obywatel Frysztatu, rolnik Parchański, który do-
żył 99 lat. Niewiele brakowało mu do setki.

— (Straszne skutki lekkomyśl-
ności.) Onegdaj szedł ulicą Dworcową 10-let-
ni chłopiec Kasza w chwili, gdy pociąg nadjeżdżał
i zapory były zamknięte. Kiedy po odjeździe po-
ciągu zapory się podnosiły, chłopak uchwycił się
łańcucha, który owijał się około zębatego koła.
Nieszczęśliwy chłopak zawisnął w powietrzu,
obie zaś ręce rozgniecione pochwycone były wśród
zębów koła. Na krzyk jego spuszczone zapory i
chłopak spadł na ziemię. Odwieziono go do szpi-
tala w Boguminie, gdzie mu prawdopodobnie od-
jętą zostanie prawa ręka.

Z Niem. Lutyni. (Poświęcenie szko-
ły wydziałowej.) W niedzielę, 7 września
odbędzie się tu uroczystość poświęcenia polskiej
szkoły wydziałowej Macierzy Szkolnej. Uroczy-
stość ta obiecuje stać się wielką manifestacją na-
rodową.

Z Orłowej. (Kradzież na probo-
stwie.) Do probostwa katolickiego wszedł nie-
znany złodziej i zabrał z kancelarii 5100 Kcz w
gotówce.

Z Mor. Ostrawy. (Bandyty z m.) Bandy-
tyzm szęrzy się u nas we formie zastraszającej.
Prawie codziennie zdarzają się włamania i kra-
dzieże w naszym zagłębiu, a bandyci nabrali już
takiej śmiałości, że rzucają się z bronią w rękę na
policję.

— (Straszne nieszczęście.) W Koń-
czycach nad Ostrawicą postawiła pewna kobieta
wielki garniec gotującej się wody na podłogę i o-
deszła. W tym momencie chwyciło się garnka 16-
miesięczne dziecko i wpadło do wody. Po stra-
snych męczarniach dziecko umarło w szpitalu.

Rady praktyczne.

Chcąc uzyskać silniejszy aromat kawy, należy
ją przed wsypaniem do młynka ogrzać.

Do białek, przeznaczonych do ubicia na pia-
nę, dodajemy trochę zimnej wody, łyżeczkę na
dwa białka, a otrzymamy pianę sztywniejszą.

Blachy pod kruche ciasta nie trzeba smarować
ani wysypywać, należy je tylko wypłukać zimną
wodą i nie wycierać.

Ryba nie rozpada się w gotowaniu, gdy do
wody wlejemy parę łyżek octu.

Czego nie robi dobra gospodyni? Nigdy nie
szuka kluczy. — Przy zajęciach domowych nie no-
si kosztownych sukien. — Nie bierze towarów na
kredyt, lecz za wszystko płaci gotówką. — Nie po-
zostawia byle gdzie butelek ani torebek z trującymi
substancjami. — Nie stawia naczyń z gorącymi
płynami w takich miejscach, gdzie dzieci mogłyby
je z łatwością dosięgnąć. — Nie stawia gorących
rondli ani półmisek na politurowanych wierz-
chach komód i stołów. — Nie pozwala muchom
wpaść do potraw i napojów. — Nie gotuje za-
danej potrawy bez przykrywk. — Nie gotuje na
gwałtownym ogniu, lecz raczej dłuższy czas na po-
wolnym ogniu. — Nie wbija gwoździ zapomocą
żelazka do prasowania, lecz posługuje się zawsze
młotkiem. — Nie pozostawia mioteł w kącie. —
Nie płucze nigdy szklanych naczyń we wrzącej
wodzie. — Nie używa srebrnych łyżek przy ku-
charskich zajęciach. — Nie rozłupuje drzewa no-
żem. — Nie podaje na stół zimnej zupy. — Nie
pozwala, aby mleko wykipiło albo też przypaliło
się. — Nie pozwala, aby światło wypalało się bez
potrzeby. — Nie pozostawia niezakorkowanych
butelek z naftą, oliwą i t. p. — Nie kraje chle-
ba, póki jeszcze gorący. — Nie wbija jaj do ciasta,

Pianino i fortepian

są do sprzedania. Bliższe informacje przez grzecz-
ność w szkole muzycznej p. Stan. Horoszkiewi-
czowej w Cieszynie, Nowe Miasto 21.

SKIERUJCIE WASZE ZAKUPY
do znanej firmy

Rudolf Trombik

CIESZYN, Stary Targ 5 (obok rymarza p. Czer-
wenki).

Zakupicie dobrze i odpowiednio.
Własny wyrób i sprzedaż najlepszej bielizny mę-
skiej i do pracy.
Gotowe fartuszki i sukienki dla dzieci i kobiet,
pończochy i skarpetki, nici, guziki, tasiemki.
Mocne caji od 4.80 zł i materje wełniane na gu-
nioki od 10 zł.

Kompletny dodatek za 10, 12, 14, 16 i 18 zł.
Uważajcie! moje zalety są rzeczywiste.
Sklep chrześcijański.

J. KONCZAKOWSKI, Cieszyn, Rynek

poleca wszystkim właścicielom gruntów i realności:

**POMPY najlepszej jakości i o najrozmaitszej budowie, wraz
z rurami, jak n. p. pompy „Corona“ i wszystkie inne gatunki. —**
Przy odbiorze pomp zezwala się na zapłatę w ratach miesięcznych.

**Nader bogaty skład trawersów (dźwigarów żelaznych) we wszyst-
kich przy budowach używanych profilach.**

Bogaty skład papy terowej, laku na dachy, cementu portlandzkiego, rolek sztukateryjnych i t. d., gipsu,
obici budowlanych, pieców, kuchenek, drutu kolczastego, siatek drutowych do płotów — wszystko po
nader przystępnych cenach.

**Główny skład słynnych na całą Rzeczpospolitą Polską
kopaczek firmy Kokotka.**

nie powąchawszy ich poprzednio. — Nie używa agrawek, ani szpilek w miejscach rozprutych czy podartych i nie przyszywa w ostatniej chwili guzików. — Nie suszy wilgotnego obuwia na gorącym piecu. — Nie pozostawia okien otwartych na przestrzał. — Nie prowadzi gawęd z sąsiadkami po podwórzach. — Nie pozwala sobie donosić plotek. — Nie trzepie różnych rzeczy w sieni, czy w pokoju, lecz schodzi z tem do podwórza.

Parch najczęściej ukazuje się u koni na łbie, szyi i plecach i jest przez dotykane się z innymi zwierzętami zaraźliwym. Części ciała — gdzie parch wystąpił, należy ostrzyć, wymyć szarem mydłem a po obeschnięciu nasmarować przedtem przyrządzonym płynem. Płyn taki przyrządza się w następujący sposób: 1 litr ropy naftowej lub nafty miesza się z pół litrem wody wapiennej i pół litrem spirytusu, następnie stawia się na ogniu w celu zagotowania mieszaniny. Przy gotowaniu mieszaniny należy naczynie szczelnie nakryć pokrywką, by była silniejsza. Gdy mieszanina dostatecznie wystygła, należy brać po trochu na czystą szmatę i wcierać w miejsca, zajęte przez świerzby. Gdy parch zostanie wyleczonym, miejsca, z których wyszła sierść, nasmarować lniwym olejem, by sierść porosła.

Dżdżownice nie tylko nie szkodzą roślinom, ale przeciwnie, są dla roślin pożyteczne, gdyż wpływają korzystnie na strukturę gleby i na odżywianie się roślin. Dlatego też nie trzeba ich tępić.

Jak można zaprawiać zapasy bez aparatu Wecka? Nowy sposób ten jest bardzo prosty i korzystny, gdyż można też małe ilości bez trudu zaprawić. Ugotowany i gorący jeszcze owoc lub jarzyny nałożyć do szklanego słoja, całkiem nieuszkodzonego, który nie powinien mieć najmniejszej skazy ani nierówności na brzegu. Po nałożeniu suchej świeżej gumki, nalać od wecka pół łyżeczki 96-proc. okowity, zapalić ją i szybko przewrócić na słoń i przyduścić mocno ręką; trzeba to bardzo szybko robić. Zaprawy nie przejdą smakiem alkoholu. Wypróbowany ten sposób nie szkodzi ani słojom, ani wiekom lub gumom, a ma tę zaletę, że zaoszczędza czas i trud.

Orzech włoski, wszystkim znany; zbieramy tylko liście, a można i niedojrzałe orzechy. Liście trzeba bardzo starannie i dokładnie suszyć, nie wolno składać w grubych warstwach, bo szybko czernieją i tracą własności lecznicze. Zastosowanie: przy chorobach skrofulicznych u dzieci dodawać dwie garście liści orzecha i dwie garście kurdybanu na jedną kąpiel. Liście również można dawać z bratkami do picia dzieciom skrofulicznym.

Wesoły kącik.

Pewna młoda panienka zaskarżyła swego byłego wielbiciela, który w czasie bitki uderzył ją w twarz i wybił jej dwa zęby. Brutalny człowiek skazany został na dwa miesiące więzienia z powodu uszkodzenia cudzej własności, pokazało się bowiem, iż sztuczne zęby, które wybił panience, wprawione były na raty i dotąd jeszcze nie zapłacone.

Pomysłowy dyrektor.

Urzędnik pewnej instytucji zwrócił się listownie do dyrektora z prośbą o podwyższenie mu pensji, gdyż życie jest drogie, a jemu powierzono wielką i odpowiedzialną pracę. Dyrektorska odpowiedź, też listowna, brzmiała następująco:

„Rok liczy 365 dni. Pan pracuje dziennie 8 godz., czyli przez jego trzecią część, a więc rocznie

	121 dni
Z czego należy odjąć 52 niedziele	52 „
pozostaje	69 „
W soboty praca trwa tylko pół dnia, co czyni rocznie	26 „
pozostaje	43 „
Jednogodzinna przerwa obiadowa daje rocznie	13 „
pozostaje	30 „
Dwutygodniowy urlop	14 „
pozostaje	16 „
Z czego odciągnąć należy dni świąteczne	12 „
pozostaje	4 „
Z powodu choroby itp. przepuszcza pan rocznie	4 „
pozostaje	0 dni

I za to, że pan nic nie robi, ma pan jeszcze czelność żądać podwyżki?

Gdyby nie kobiety...

Na wiecu, zwołanym przez bojowniczkę równouprawnienia kobiet, mówczynie grzmiącym głosem rzuca w tłum:

— Gdzie byliby dziś mężczyźni, gdyby nie było nas?

Głębokie milczenie.

— Pytam jeszcze raz, gdzie byliby mężczyźni, gdyby nie kobiety?

— W raju! — rozległa się donośna odpowiedź jednego z obecnych mężczyzn.

Powstała awantura i wiec rozwiązano.

Szczyt skąpstwa.

Szkoci słyną z nadmiernego skąpstwa, przynajmniej tak twierdzą o nich Anglicy. Pewien Szkot zażądał w aptece trucizny za dwa pensy.

— Żałuję — odpowiada aptekarz — ale sprzedajemy najmniej za 6 pensów.

— Tak? To już wolę żyć!

Przeholował.

Między Szkotem a Amerykaninem toczyła się dyskusja na temat osobliwości w rodzinnych krajach.

— U nas — mówi Amerykanin — w Buffalo mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż śniadanie dociera do jej żołądka dopiero w porze obiadowej.

— E, to nic, u nas — opowiada pogardliwie Szkot — mieszka w Edynburgu olbrzym, który, gdy sobie przemoczy nogi w styczniu, zaczyna kichać dopiero w lipcu.

Ekscentryczne kury.

Pewien Amerykanin, zwiedzający Irlandję wdał się w rozmowę z tamtejszym chłopem, który właśnie karmił kury.

— Wasze kury są o wiele gorsze, niż u nas w Ameryce — rzekł z dumą.

— Możliwe — odparł Irlandczyk obojętnie.

— Czy mam opowiedzieć o kurze, którą ongiś miała moja matka? — ciągnął dalej Amerykanin.

— Kura zjadła pewnego dnia miarkę pszenicy, poszła do kurnika i zniosła 12 jaj. Drugiego i trzeciego dnia powtórzyła to samo, a czwartego usiadła na jajach i wysiedziała 72 kurcząt z 36 jaj. Oto, takie gatunki kur mamy w Ameryce.

— O, to i ja panu opowiem o kurze mojej matki — rzekł wieśniak. — Biedna to była kura, prawie ślepa. Najadła się raz trocin, w mniemaniu, że to otręby, a następnie poszła do gniazda i zniosła deskę jednometrową. Następnego dnia najadła się znowu trocin i zniosła drugą deskę. Trzeciego dnia to samo. Wtedy usiadła na tych trzech deskach i wysiedziała krzeselko kuchenne, kredens, stół i stolik mahoniowy do salonu! Widzi pan — dodał, śmiejąc się chytrze — takie to są nasze kury w Irlandji.

Amerykanin nie znalazł już odpowiedzi.

Chłopiec do nauki

zostanie przyjęty — Leopold Skoczylas, majster piekarski, Cieszyn, Frysztacka 27.

UWAGA!

DOTYCHCZAS NIEBYWAŁA OKAZJA!

Każdy, kto chce sobie zakupić towary, powinien w korzystać tę okazję, gdyż taniej, niż u nas, towaru nigdzie nie otrzyma.

Tylko za zł 45.—

wysyłamy: 3 m bostonu granat. szer. 150 cm na eleganckie ubranie męskie, 1 pulower męski w wiedeńskich deseniach, 1 koszulę męską z dobrego cienkiego trykotu lub damską, 1 parę kalessonów trykotowych lub parę reform damskich, 1 sweter damski w wszystkich kolorach, ładnie przybrany, 1 obrus kolorowy z frendzlami, w piękne kwiaty, pełnej długości i szerokości, 1 ręcznik frote w dobrym gatunku, 1 krawat czysto jedwabny w najmodniejszych deseniach, 3 chustki białe do nosa, 1 parę skarpetek męskich. To wszystko razem wysyłamy tylko za 45 zł za zaliczkę pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płacić przy odbiorze). Koszt przesyłki 3 zł płaci kupujący. Bez żadnego ryzyka. Kupujący nic u nas nie ryzykuje, gdyż ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar, stosownie do życzenia.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma „POLSKI TOWAR“, Łódź, skrzynka poczt. 20.

P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki.

UWAGA. Do każdej paczki dodajemy bezpłatnie kupon premijowy; po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy 2 kapy na łóżka w pięknych deseniach.

Na bieżący sezon szkolny

poleca

Księgarnia Dziedzictwa

CIESZYN, pl. św. Krzyża,

swój bogato zaopatrzony skład wszystkich książek szkolnych i materiałów piśmiennych. Ceny bardzo umiarkowane.

MARJA SKAWIŃSKA rozpoczyna z dn. 1 września 1930 r.

lekcje gry na fortepianie

według programu konserwatorium. Cieszyn, ul. Błogocka 8.

Licytacja koni wojskowych.

W dniu 15 września 1930 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacyjna sprzedaż 10-ciu koni wojskowych na targowicy miejskiej (plac targowy) w Cieszynie.

WZDĘCIE BRZUCHA U BYDŁA

(krowy, konie, owce)

leczy i usuwa bezboleśnie i bez trokara nowy środek leczniczy KREOLA.

Cena 2 zł za flakon. — Wytwórnia

Laboratorium SALUS, oddz. weter.,

Cieszyn, ul. Niemiecka 30.

Nr. reg. M. S. W. 1429.

Pamiętaj!

że od dnia, **9 września** r. b. rozpoczynają się ciągnięcia

V-iej Klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

i trwać będą do **14 października** r. b.

WYGRANE:

350.000 zł. 250.000 zł.

150.000 zł. 100.000 zł.

75.000 zł. i t. d.

Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 9 września 1930.

Nr. 70.

Nowy Arcypasterz.

Osierocona diecezja śląska otrzymała nowego biskupa. Jest nim prepozyt Kapituły poznańskiej Ks. Infułat Stanisław Adamski.

Wiadomość ta, podana przez dziennik urzędowy Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“, rozeszła się lotem błyskawicy po diecezji śląskiej i wywołała ogólne zadowolenie, gdyż Biskup-Nominat jest osobistością, znaną nie tylko w Poznaniu, lecz w całej Polsce. Ogólnie słyszy się zdanie, że Ojciec św. nie mógł dokonać lepszego wyboru, gdyż dał diecezji śląskiej jako Arcypasterza szlachetnego kapłana o wielkim sercu oraz zasłużonego działacza społecznego i narodowego.

J. E. Ks. biskup Adamski urodził się d. 12-go kwietnia 1875 roku w Zielonej Górze w pow. szamotulskim. Studja gimnazjalne odbył w Poznaniu i Międzyrzeczu, a po uzyskaniu matury ukończył studia teologii w seminarjum duchownym w Poznaniu i Gnieźnie.

W roku 1899 jako wikariusz katedralny w Gnieźnie brał żywy udział w pracy politycznej i narodowej. Od roku 1904 do 1920 był w Poznaniu kanonikiem kolegiaty farnej, od roku 1920 prepozytem i infułatem kapituły metropolitalnej w Poznaniu.

W roku 1904 powołany został przez ś. p. ks. arcyb. Stablewskiego na stanowisko sekretarza generalnego Związku Polskich Katolickich Towarzystw Robotników. Pozostał na tem stanowisku do końca roku 1909, założył i redagował tygodnik „Robotnik“.

W roku 1906 założył Związek Katolicki Towarzystw Kobiet Pracujących, którego do dziś dnia jest prezesem. Założył i redagował gazetę dla kobiet.

W roku 1905 i 1906 należał do Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych i brał udział w reorganizacyjnej pracy Towarzystwa.

Ks. biskup Adamski brał żywy udział w życiu gospodarczym i wiele przyczynił się do wzmocnienia polskiego handlu i przemysłu w byłej dzielnicy pruskiej.

W roku 1906 wybrany na wniosek ś. p. ks. Wawrzyniaka na Sejmiku w Pelplinie do patronatu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Po śmierci ś. p. ks. Wawrzyniaka Sejmik Spółdzielni wybrał go w roku 1911 patronem Spółdzielni. Jako patron Spółdzielni równocześnie był kuratorem Banku Związku Spółek Zarobkowych oraz centrali handlowych Związków Spółdzielni, jak „Centrala Rolników“, „Hurtownia Spółdzielcza Spożywców“ i „Związkowa Centrala Maszyn“.

Urząd patrona Spółdzielni złożył w r. 1927. W roku 1924 stworzył unję związków spółdzielczych w Polsce, których jest dotąd prezesem. Powołany do Rady Nadzorczej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej oraz do Komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, przygotował założenie Banku Polskiego. Od powstania państwowej Rady spółdzielczej jest jej członkiem.

Od roku 1924 do 1927 redagował dwutygodnik „Ruch chrześcijańsko-społeczny“, a od roku 1911 „Poradnik spółdzielni“ przez kilka lat. Wydał drukiem szereg książek z dziedziny spółdzielczej, ustawodawstwa społecznego, opieki społecznej, polityki i szkolnictwa.

Od roku 1906 należy do dyrekcji drukarni św. Wojciecha, od roku 1913 jest jej prezesem Rady Nadzorczej oraz wiceprezesem Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej H. Cegielski, od roku 1927 prezesem kuratorium katolickiej szkoły społecznej.

Ks. biskup Adamski brał zawsze żywy i wybitny udział w życiu narodowym i politycznym.

Jeszcze przed wojną był dwukrotnie karany pieniężnie przez sądy niemieckie za artykuły w sprawie strejku szkolnego w Poznaniu.

Po klęsce niemieckiej w październiku 1918 r. na dzielnicowym Sejmie w Poznaniu został wybrany członkiem Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej. Po wybuchu powstania wielkopolskiego i wypędzeniu Niemców, Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej zamienił się w rząd dzielnicowy, w którym ks. biskup Adamski zajmował się sprawami gospodarczymi i finansowymi.

Wybrany na posła w okręgu gnieźnieńskim 1 czerwca 1919, wszedł do Sejmu konstytucyjnego, a w roku 1922 do Senatu Rzeczypospolitej. Jako poseł był członkiem komisji administracyjnej i rolnej, jako senator wiceprezesem klubu senackiego Chrześc. Demokracji i sekretarzem Senatu.

Jako poseł w Sejmie Rzplitej był ks. biskup Adamski inicjatorem ustawy o urlopach robotniczych.

W sprawach narodowościowych był człowiekiem sprawiedliwym, kierującym się zasadami katolickimi i stoi zdala od szowinizmu.

Ks. biskup Adamski posiada godność profesora honoris causa uniwersytetu poznańskiego.

Po rozwiązaniu ciał ustawodawczych w roku 1927 wycofał się ks. biskup Adamski z życia politycznego i poświęcił się Akcji katolickiej i właśnie w roku bieżącym został przez Episkopat polski upoważniony do zorganizowania tejże na terenie całej Polski. Diecezja śląska otrzymuje zatem Arcypasterza, który daje pełną gwarancję, że sprosta w zupełności zadaniom, którego od niego wymagają skomplikowane warunki śląskie. Diecezja śląska nastrocza bowiem cały szereg trudności. Jest ona pod względem narodowym mieszaną. Niemcy stanowią znaczny odsetek ludności. Pod względem społecznym wykazuje również znaczne różnice. Jest to teren walk między robotnikami a ka-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(55)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

25. Drewniany kościół w Międzyrzeczu.

Obecny kościół drewniany w Międzyrzeczu zbudowany został w r. 1522; rok ten bowiem wycięty jest na jednej z belek. Kościół ten jednak nie był pierwszym w tej miejscowości, bo już w roku 1447 istniała w Międzyrzeczu parafia. Musiał on mieć poprzednika, a może nawet więcej niż jednego, o których jednak nic pewnego powiedzieć nie można. Dalszym dowodem starożytności pierwotnego kościoła międzyrzeckiego są dwa drogie obrazy, a mianowicie obraz, przedstawiający Matkę Boską, św. Marcina biskupa i patrona kościoła, jako też św. Michała archaniola z mieczem i wagą. Na jednej szali znajduje się człowiek sprawiedliwy, w drugiej zaś czerwony rogaty szatan z kamieniem młyńskim w rękach. Część tryptyku przedstawia w czterech obrazach męczeństwo św. Katarzyny. Oba obrazy pochodzą, według zdania znawców, z malarzkiej szkoły krakowskiej z czasów Wita Stwosza i są żywym dowodem, jak wysoko wówczas stała już sztuka kościelna. Obrazy te są doskonale utrzymane i są prawdziwymi perłami, które kościół międzyrzecki słusznie poszczycić się może.

Inwentarzem, przeniesionym z poprzedniego kościoła, jest także starożytna skrzynia dębowa z pierwotnym gotyckim okuciem i zamkami, również gotyckimi, mogąca pochodzić z 13 wieku. Służyła ona przez całe wieki jako kasa kościelna.

Kościół sam należy do okazalszych kościołów drewnianych w Księstwie Cieszyńskim. Dach wysoki, spadzisty, wieża wysmukła i zgrabna. Zdaje się, że tylko szkielet ten pozostał z pierwotnej budowy, szczegóły zaś drobniejsze są nowszej daty.

Podczas reformacji znajdował się kościół ten, jak wszystkie inne w okolicy z wyjątkiem czechowskiego, w rękach protestantów. Odebrany im został dnia 16 kwietnia w r. 1654.

Po reformacji stosunki kościelne były dosyć zawile. Kościoły w Międzyrzeczu, Jasienicy, Jaworzu, Rudzicy i Mazańcowicach tworzyły dla braku katolików i dochodów jeden obszar administracyjny, a proboszczowie przebywali raz w Jasienicy, to znowu w Międzyrzeczu lub Rudzicy. Wynika to z protokołów wizytacyjnych i z zapisów w kronikach parafjalnych.

Protokół wizytacyjny z r. 1679 odnośnie do kościoła międzyrzeckiego brzmi jak następuje: We wiosce Międzyrzecze kościół parafjalny, obecnie do jasienickiego przydzielony, drewniany, pod wezwaniem św. Marcina biskupa i wyznawcy zbudowany, jest prawdopodobnie konsekrowany. Kiermasz odpowia się w następną niedzielę po święcie Wywyższeniu Krzyża św. Wielki ołtarz piękny, odznaczający się starożytnością, conse-

krowany, jak to widać ze znaków; dla pewności celebruje się na portabile (kamień z relikwiami). Boczny ołtarz nie jest konsekrowany. Tabernakulum niema, nie przechowują Przenajśw. Sakramentu, ponieważ proboszcz tu nie mieszka. Chrzcielnica, zniszczona zębem czasu, nie była zamknięta; od św. olejów mają klucze kościelni. Sprząty kościelne: kielich srebrny, pozłacany z pateną, drugi miedziany, pozłacany z pateną zniszczony (lub zbyszczeszczony) z potrzebnymi przynależnościami. Dwa ornaty ze stulami i humerałami, jedna alba z humerałem i cingulum, mszał wrocławski, agenda węgierska, krzyż, dzwonek, ampułki szklane, dziesięć obrusów na ołtarz; ręczniki trzy, nakrycie na ołtarz z frędzlami, dwie komże, świeczniki cynowe dwa, drewniane cztery, również dwa większe ustawione przed ołtarzem, ewangelja niemiecka, druga polska. Konfesjonału niema, ławki w złym stanie, ambona wygodna, naczynie miedziane z wodą święconą. Nabożeństwa odbywają się tu w trzecią niedzielę. Rejestry dochodów, katalogi ochrzczonych, zmarłych i zawartych ślubów znajdują się w największym nieporządku. We wieży wiszą dwa dzwony. Cmentarz jest dobrze ogrodzony. Dochody kościoła: 7 talarów śląskich, z dwóch stawów, z worka i dzwonienia. Dochody proboszcza: z Międzyrzecza otrzymuje 4 maldry pszenicy i owsa z nadmiarą. W Międzyrzeczu znajduje się pole farskie o szesnastu bródach (zagonach), które się rozpoczyna u budynków farskich, świeżo zbudowanych i jeszcze nie wy-

pitalistami. Robotnicy rozbici się na różne obozy, nie brak nawet komunistów. Od kilku lat toczy się na Śląsku zacięte walki partyjno-polityczne, które nieraz przekraczają dozwolone granice tak ze względów etycznych, tak również państwowych. W dodatku diecezja znajduje się jeszcze w stadium organizacji.

Te specjalne warunki wymagają nadzwyczajnego człowieka na stolicy biskupiej. Jest nim bez wątpienia Biskup-Nominat Adamski, który zna dobrze stosunki śląskie, gdyż nieraz bywał na Górnym Śląsku. Bawił już również w Cieszynie. To też z okazji nominacji Ks. Biskupa należy się szczerza wdzięczność Ojcu św. za tak szczęśliwy wybór.

J. E. Ks. Bisk. Adamski otrzymał w tych dniach wielką ilość gratulacji z całej Polski. Swoje życzenia składa również Śląsk Cieszyński. Oby Bóg najlaskawszy udzielał nowemu Arcypasterzowi Diecezji Śląskiej jak najwięcej błogosławieństwa, zdrowia i sił na nowym zaszczytnym i odpowiedzialnym posterunku, by mógł jak najowocniej pracować przez długie lata dla dobra diecezji i dla dobra państwa. *Ad multos annos!*

Przegląd polityczny.

Posiedzenie Sejmu śląskiego zostało zwołane na środę, 10 b. m.

Rządowy projekt samorządu powiatowego na Śląsku. Wojewoda śląski przesłał Śląskiej Radzie Wojewódzkiej projekt ustawy o samorządzie powiatowym w Województwie Śląskim, czyli o powiatowych związkach komunalnych. Projekt wprowadza jednolitą organizację samorządu powiatowego w całym Woj. Śląskim, zbliżoną do ustroju tego samorządu w górnośląskiej części tego Województwa. Kompetencje uchwałodawcze i kontrolujące należą wedle projektu do rad powiatowych, w skład których wchodzić ma w poszczególnych powiatach najmniej 25, a najwyżej 40 radnych powiatowych. System wyborów do rad powiatowych jest pośredni. Radnych powiatowych wybierają członkowie rad gminnych, zwołani na specjalne zgromadzenie wyborcze. Kompetencje wykonawcze należą do wydziałów powiatowych, wybieranych w składzie 6 członków przez Rady powiatowe. Wpływ miast na politykę organów samorządu powiatowego zabezpieczony jest w ten sposób, że reprezentacje miejskie wybierają radnych powiatowych osobno i osobno również członków wydziału powiatowego. Projekt ten uzgodniony jest z ministerstwem spraw wewnętrznych i po przedyskutowaniu go przez Śląską Radę Wojewódzką wniesiony będzie przez nią natychmiast do Sejmu śląskiego. Jednolita or-

ganizacja samorządów powiatowych w Woj. Śląskim weszłaby w życie w razie szybkiego załatwienia jej przez Sejm śląski już w dniu 1 kwietnia 1931 i byłaby pierwszą ustawą, ustalającą jednolite podstawy samorządu terytorjalnego na całym terenie Województwa.

Nowy wywiad Marszałka Piłsudskiego. Dnia 6 b. m. Marszałek Piłsudski udzielił redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej” wywiadu, który stanowi nowy ostry atak na byłych posłów sejmowych. Marszałek Piłsudski oświadczył na wstępie, iż uważa prawo klubów poselskich delegowania swych przedstawicieli do państwowej komisji wyborczej za sprzeczne z konstytucją, która nie zna partyj ani klubów, bowiem konstytucja ciągle wymaga od posłów zupełnej swobody rozstrzygnięcia tej lub innej sprawy według swojego własnego sumienia, nie według nakazu jakiegokolwiek partii, czy organizacji, która może zaprzeczyć sumieniu. Ten „partjów kawałek” należy do tych systemów — których jest mnóstwo — dokradania przez najrozmaitsze dodatki do konstytucji uprawnień, oznaczających tylko: „pieniądze, pieniądze, pieniądze” i darmową wyżerę dla panów posłów do Sejmu. Marsz. Piłsudski mówi, że nie skasował tego prawa dlatego, iż „w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne”. Mówiąc o „głodującym” panu Daszyńskim, któremu rząd obecnie wstrzymał wypłatę diet jako marszałka Sejmu, Marsz. Piłsudski zwrócił uwagę, że w konstytucji niema ani jednego słowa o tem, żeby po rozwiązaniu Sejmu marszałek i jego zastępcy mieli pobierać jakiegokolwiek pieniądze. „Nie jestem skłonny wydawać bezprawnie pieniądze tak ciężko zbierane z podatków na byłych posłów sejmowych. I napewno nie wydaję ani grosza na to.” Reszta wywiadu zwrócona jest przeciwko „związkowi zawodowemu byłych posłów do Sejmu”, zawierając szereg dosadnych, właściwych Marsz. Piłsudskiemu wyrażań i określeń. — Wywiad nic nie mówi o dalszych planach rządu, ani też nie wnosi upragnionego uspokojenia do naszego życia politycznego.

Skład państwowej komisji wyborczej. Do państwowej komisji wyborczej, na czele której jako przewodniczący stoi generalny komisarz wyborczy sędzia St. Giżycki, z ramienia największych 8-miu klubów poselskich wchodzi następujący posłowie: B. B. W. R. Podolski, P. P. S. — Pużak, Wyzwolenie — Woźnicki, Klub Narodowy — Galicki, Str. Chłopskie — Wrona, Piast — Urbanowicz, Klub Ukraiński — Kosonowski, Klub Niemiecki — Uta.

Uroczczenia Gdańska. Niedawno międzynarodowy sąd rozjemczy w Hadze wydał orzeczenie, że wolne miasto Gdańsk nie jest samodzielnym państwem i dlatego nie ma prawa brania

udziału w Międzynarodowej Organizacji Pracy. Oficjalnym przedstawicielem Gdańska na terenie międzynarodowym jest rząd polski. Mimo to Gdańsk chciałby uchodzić za państwo samodzielne, prowadząc ciągle spory i zatargi z Polską.

Kongres mniejszości narodowych. Dnia 3-go b. m. rozpoczął się w Genewie szósty kongres europejski mniejszości narodowych. Na kongres przybyli przedstawiciele 30 europejskich grup mniejszościowych. Kongresowi przewodniczy Słoweniec dr. Wilfan.

Z Polski i ze świata.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie. Dnia 4 b. m. rano na przedmieściu Warszawy wydarzyła się straszliwa katastrofa lotnicza. Pilotowany przez podchorążego rezerwy Pędzika samolot wojskowy w kilka minut po wystartowaniu z lotniska nagle zaczął opadać, lecąc tuż nad domami. Nagle rozległ się trzask i aparat w całym pędzie uderzył w komin, a następnie w szczyt domu 2-piętrowego, wybijając dziurę w jego fasadzie i runął na druty przewodów elektrycznych, przechodzących nad ulicą. Momentalnie nastąpiły dwie eksplozje i wybuch zbiornika z benzyną, która płonącym strumieniem rozlała się po dachu i ulicy. Samolot stanął w płomieniach, tak samo okoliczne domy. Kiedy energicznej akcji ratunkowej udało się opanować pożar, z aparatu, wiszącego na drutach, pozostał tylko szkielet, pod którego szczątkami leżały zwęglone szczątki obu lotników, pilota i obserwatora, którzy spalili się żywcem. W czasie katastrofy uległo ciężkim porażeniom 7 przechodniów. Niejaka Landenbachowa w krytycznym momencie znajdowała się w mieszkaniu, przygotowując obiad. Gdy samolot uderzył w mur, przebijając go na wylot, na Landenbachową lunął płomień benzyny. Nieprzytomna z bólu i przerażenia kobieta, na której płonęło ubranie, wybiegła na balkon. Wołając rozdzierającym głosem o ratunek, kobieta w ucieczce przed ogniem rzuciła się z drugiego piętra na dół. Na szczęście zawadziła suknią o belkowanie, dzięki czemu nie upadła na bruk, lecz na balkon pierwszego piętra, skąd znów skoczyła na bruk. Nieszczęśliwą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Sekta „czcicieli szatana”. Policja warszawska aresztowała w dniu 30 ub. m. przywódcę sekty t. zw. satanistów czyli „czcicieli szatana”, 85-letniego starca, hypnotyzera Czesława Czyńskiego. Jak donoszą dzienniki, rewizja doprowadziła do wykrycia niezwykle kompromitujących dowodów. W różnych lokalach sekty uprawiano kult szatana i odbywały się t. zw. „czarne msze”, podczas których uczestnicy oddawali się wyuzdanym orgjom, poprzedzanym zażywaniem silnych narkotyków. Sataniści dzięki swoim niesamowitym obrzędom opanowywali całkowicie umysłowość i wolę członków sekty, a gdy któryś z nich usiłował zerwać pęta kultu diabła, zmuszali go do popełnienia samobójstwa. Szereg takich tajemniczych samobójstw zanotowano ostatnio wśród młodzieży akademickiej. W związku z sektą stoi podobno także szereg świętokradzkich kradzieży w kościołach. Oprócz kompromitujących dokumentów, zapisanych tajnym pismem, znaleziono u Czyńskiego bluźniercze przybory liturgiczne, ornaty, maski i szpady. Sekta ma mieć rozgałęzienia także na prowincji i zagranicą, szczególnie w Berlinie.

Ile wypalamy wyrobów tytoniowych? Z opracowanych przez dyrekcję państwowego monopolu tytoniowego danych o sprzedaży wyrobów tytoniowych wynika, że w roku 1928-29 sprzedano w Polsce 75,548.812 sztuk cygar, 9 miliardów 580,468.289 sztuk papierosów, oraz 13 milj. 473.860 kg tytoniu; zatem razem w Polsce wypalono w ciągu roku 20,385.254 kg wyrobów tytoniowych. W porównaniu z latami ubiegłymi ilość sprzedanych wyrobów tytoniowych zwiększyła się znacznie: w roku 1919 sprzedano 24 milj. 126.622 sztuk cygar, czyli 3 razy mniej niż w roku 1928-29. Papierosów w roku 1919 sprzedano 143,912.667 sztuk, czyli w okresie 10-letnim sprzedaż papierosów zwiększyła się blisko 70 razy. Tytoniu sprzedano w 1919 r. 350.864 kg, czyli w ciągu 10 lat ilość sprzedanego tytoniu zwiększyła się około 38 razy. Wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosiły w roku 1928-1929: ze sprzedaży cygar 19,250.587 zł, ze sprzedaży papierosów 350,176.645 zł, oraz ze sprzedaży tytoniu 284,226.262 zł, zatem razem wyda-

kończonych ze stodołą i nowymi stajniami i ciągnie się w równej szerokości aż do granicy rudzickiej, nadto dwie łąki i trzy stawy.

Proboszczem, mieszkającym w Jasienicy, był Jan Cichowski, pochodzący z diecezji krakowskiej. Wizytator wytknął mu między innymi, że nie zna języka ludności niemieckiej, jaka zamieszkuje Międzyrzecze i że dla braku znajomości języka niemieckiego miewa polskie kazania.

Zdaje się, że bezpośrednim następcą Cichowskiego był Franciszek Dutsch z Lublińca, który znowu przebywał w Międzyrzeczu, sprawując przez trzy lata obowiązki proboszcza, poczem otrzymał w r. 1683 probostwo bielskie.

Z wizytacji kościelnej w r. 1688 spisany został następujący protokół: Drugi kościół parafjalny w Międzyrzeczu. Tenże jest cały drewniany, starożytny, nie konsekrowany pod tytułem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, kiermasz, raczej pamiątka powstania, odprawia się w ostatnią niedzielę przed świętem św. Mateusza apostoła i ewangelisty; odpustu niema. Powąza z desek, malowana, podłoga z ziemi, zakrystja murowana, sklepiona, z bramą żelazną po stronie ewangelji; konfesjonału niema. Chrzcielnica z kamienia po stronie ewangelji blisko ambony, w niej woda chrzcielna w naczyniu miedzianem, czysta, pod kluczem; św. oleje w zakrystji. Dwie galerje (chóry) w kościele, ławki dobrze ustawione, bramy kościoła dobrze zaopatrzone. Dwa ołtarze nie konsekrowane z murowanymi podstawami. Przenajświętszy Sakrament przechowywany pod kluczem we wielkim ołtarzu w kielichu srebrnym, połączanym, przykrytym palą. Wieża drewniana połączona z kościołem z trzema dzwo-

nami; na kościele i wieży dachy dobre, marownia drewniana, ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem. Kościół ten posiada w gotówce 33 talarów, u dłużników 12 talarów. Przy tym kościele znajduje się kasa, od której jeden klucz ma proboszcz, drugi zaś kościelni. Cztery wioski należą do tego kościoła. Z parafjan 226 katolików, reszta protestanci, udający się do predykantów, których ukrywają w swoich domach i pozwalają urządzić i rozdawać wiece Lutra. Kolator przeświecny pan Juliusz Gottlieb hrabia Sunnek, protestant, pan na Bielsku. Przy tym kościele przebywa zastępca (proboszcza) wikary przewielesny ks. Wacław Orel, Ślązak-Cieszyniak, liczący 30 lat, kapłaństwa 4 lata, wyświęcony w Pradze, jurysdykcję otrzymał od komisarza cieszyńskiego ks. Aleksandra Klaybora. Najprzód był altarystą w Skoczowie, następnie przybył tutaj: jest to mąż uczony, wzorowy i przykładny, tylko nie umie wygłaszać kazania po niemiecku, parafjanie zaś są w większości czysti Niemcy. Płaca jego na wikt wynosi 60 fl., dochody dodatkowe wszystkie z dwu kościołów, oprócz ślubów i pogrzebów. Nabożeństwa odprawia się w Międzyrzeczu dwa razy w miesiącu; w pozostałe jeszcze niedziele odprawiał wikary nabożeństwo w innych kościołach. Fara, z jedną tylko izbą, potrzebuje reperatury, jako też stajnia i stodoła; parafjanie nie chcą niczego naprawiać.

Proboszczem dla Rudzicy, Międzyrzecza, Mażanów, Jasienicy i Jaworza był ks. Wacław Józef Oztik, Ślązak z Andrzejowa (?), znający oba języki, liczący 33 lat, przebywający w Rudzicy. Ks. Oztik miał się później przenieść do Bielska.

(C. d. n.)

łisny w ciągu roku na papierosy, cygara i tytoń 53,653.495 złotych.

Małżeństwo arcyksięcia Albrechta. Dnia 23 sierpnia b. r. odbył się w Brighton w Anglii ślub cywilny między arcyksięciem Albrechtem Habsburgiem a p. Ireną Rudnay, rozwiedzioną żoną posła węgierskiego w Brukseli. Ślub ten stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania ze względu na skutki, jakie on pociągnie za sobą dla arcyksięcia. 33-letni arcyksiążę Albrecht jest jedynym synem arcyks. Fryderyka i ambitnej arcyks. Izabelli, a uważany był długo za kandydata na tron węgierski, którego popierał elekcjonistyczny odłam monarchistów na Węgrzech. Oficjalne przezeń uznanie arcyks. Ottona za główną dynastję habsburskiej, dokonane przed niedawnym czasem, uważane było za formalne wycofanie się z walki, lecz nie znano jeszcze właściwego osobistego tła tego kroku. Okazało się, że arcyks. Albrecht, poznawszy przed kilku miesiącami żonę posła Rudnaya, starszą od siebie o kilka lat, postanowił wbrew stanowisku swej najbliższej rodziny pojąć ją za żonę. Po dokonanych rozwodzie cywilnym para narzeczonych udała się do Anglii i tam wedle wszelkich obowiązujących przepisów wzięła ślub. Na dworze arcyks. Fryderyka zawrzało. Rodzina arcyksiążęcia ogłosiła, że panią Rudnay nigdy nie uzna za członka rodziny, a opornemu arcyksięciu zagrożono wydziedziczeniem. Sprawa toczy się dalej, lecz przepowiadają, że rzecz skończy się zwycięstwem arcyks. Albrechta, gdyż podobno cesarzowa Zyta i jej syn Otton, który po dojściu do pełnoletności (w listopadzie b. r.) stanie się głową dynastji, przyrzekli mu poparcie. Jednocześnie toczą się starania o unieważnienie kościelne małżeństwa pp. Rudnayów, tak, aby nowożeńcy mogli wziąć ślub katolicki, co by sprawę ostatecznie zakończyło. W każdym razie ambicje arcyks. Izabelli, która chciała swego jedynaka koniecznie zobaczyć na tronie węgierskim, doznały śmiertelnego ciosu.

Pasza dla bydła z drzewa. Pewien szwajcarski profesor wynalazł sposób przerabiania włókna drzewa na strawne włókno-pasze dla bydła. Pierwsza fabryka paszy z drzewa powstała w Szwajcarii w okolicy Genewy i cieszy się dużym powodzeniem. Paszę z drzewa miesza się z płatkami kartoflanymi i w tej formie używa się jako pokarm.

Zwycięski lot Francuzów przez Atlantyk. Francuscy lotnicy Costes i Bellonte na swym samolocie „Z“ (Znak Zapytania) dokonali pierwszego przelotu z Francji do Stanów Zjednoczonych. Wystartowali oni z Paryża i po 37 godzinach i 19 minutach wylądowali szczęśliwie w dniu 3 b. m. po północy na lotnisku Curtisfield koło Nowego Jorku. Zostali oni powitani przez olbrzymie tłumy widzów, który rozentuzjasmowany przerwał kordon policyjny i otoczył samolot. Jeden z pierwszych składał życzenia płk. Lindbergh, sławny amerykański bohater powietrza, który przed trzema laty sam jeden (bez towarzysza) dokonał łatwiejszego coprawda lotu na tej samej przestrzeni w odwrotnym kierunku. Według obliczeń dzienników, zwycięscy lotnicy francuscy otrzymają tytułem różnych premij i nagród kwotę 50 milionów franków (18 milj. zł.).

Dziwaczny samobójca. Niejaki Herbert Hill z Addelton w Anglii popełnił samobójstwo w sposób taki, jakiego przed nim może jeszcze nikt nie użył. Udał się nad brzeg głębokiego stawu, nabrał w kieszenie jak największą ilość cegieł, przywiązał kamień do szyi, następnie przeciął sobie żyły na rękach i tą samą brzytwą poderżnął sobie gardło. Następnie, zażywszy, dla tem większej pewności, dużą dozę tucizny, strzelił sobie dwukrotnie w skroń i rzucił się do wody. Rodzina wydobyla ze stawu zniekształcone zwłoki dokładnego samobójcy.

Straszliwy orkan nad wyspą Haiti. Dnia 4-go b. m. o godz. 11 przed południem przeszedł nad wyspą Haiti w Środkowej Ameryce straszliwy huragan, który zniszczył większą część domów miasta San Domingo, stolicy republiki tej samej nazwy. Szkoła, spowodowana orkanem, wynosi według dotychczasowych obliczeń około 150 milj. dolarów. Ilość zabitych w samem mieście przekracza 800 osób, rannych jest około tysiąca. Orkan szalał nad miastem pełne 4 godziny. Niektóre domy zostały zerwane aż do fundamentów. Prawie połowa ludności miasta jest bez dachu i wystawiona na najstraszniejszą nędzę. Brak żywności, wody do picia i lekarstw. Ulice są obecnie niemożliwe do przejścia, wszystkie mosty zerwa-

ne, połączenia telefoniczne z krajem przerwane. Cała armja została powołana do akcji ratowniczej. Orkan wyrządził również znaczne szkody na wysepkach, położonych na północ od Haiti i Kuby. — Republika San Domingo zajmuje wschodnią część wyspy Haiti i liczy około 900.000 mieszkańców, przeważnie murzynów. Stolica San Domingo ma 30.000 mieszkańców.

8-letni chłopiec skazany na dożywotnie więzienie. Jednym z dziwologów ustawodawstwa amerykańskiego jest przepis, umożliwiający skazanie nieletniego przestępcy na dożywotnie więzienie. Ostatnio właśnie wyrok taki wydany został przez sąd w Los Angeles w sprawie o utopienie 3-letniego Jerryego Ellisa przez 8-letniego Laverne Mac Donald. Oskarżony tłumaczył się, że trzymał Jerryego w wodzie, by przekonać się, jak długo pod wodą wytrzyma. Oczywiście trzymał zbyt długo. Sędzia — jak podają pisma amerykańskie — wydał wyrok, skazujący chłopca na dożywocie „po porozumieniu się z psychiatrami, lekarzami i rodzicami chłopca“.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Na Wiśle w Kozienicy pod Krakowem utonął wskutek zbyt wielkiego obciążenia prom, na którym znajdowało się 5 ludzi i 4 sztuki bydła. Wszyscy zginęli.

Onegdaj przytrzymano w lesie w Rodatyczach koło Lwowa wałęsającą się umysłowo chorą kobietę. Kobieta ta, której tożsamości dotąd nie stwierdzono, zdradza objawy psa, chodzi na czworakach, pije językiem i wydaje głos, przypominający skomlenie psa.

Nowy wojewoda lwowski zarządził rozwiązanie szeregu organizacji ukraińskich na prowincji z powodu przekroczenia przez nie statutowego zakresu działania.

Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił wyrok lwowskiego sądu okręgowego, skazujący trzech komunistów na karę śmierci i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

W Pińsku odbyły się dnia 31 sierpnia wybory do Rady miejskiej. Głosowało 72 procent uprawnionych. Na 24 mandaty otrzymali żydzi 18, Polacy 4, a Rosjanie 2.

Okręgowy sąd wojskowy w Wilnie skazał sierżanta Korpusu Ochrony Pogranicza, Teodora Głowacza, na karę śmierci za uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów. Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie.

Polskie koce wełniane i drukowane 'chustki mają olbrzymie powodzenie w Persji i Chinach.

W roku ubiegłym wywieziono z Polski 857 milionów sztuk jaj, wartości 142,504.000 zł. Mała Belgja eksportuje corocznie jaj za 2 miljardy frank.

W ubiegłym roku było w Czechosłowacji 4080 samobójstw.

Książę Liechtenstein posiada na Morawach 90.000 hektarów lasu.

Po 13 latach niewoli rosyjskiej wrócił do domu niejaki Hirsch z Ustie w Czechach. Przekroczył on granicę czechosłowacką na moście w Cieszynie. Uważano go za zmarłego, ponieważ nie dawał znać o sobie, choć — jak sam twierdzi — wysłał do domu przeszło 300 listów.

Habsburgowie zachowali na Węgrzech nadal swoje wyjątkowe, dynastyczne stanowisko. Prawo węgierskie przyznaje im miejsce w Izbie magnatów i uznaje tytuł arcyksiążęcy tych wszystkich Habsburgów, którzy zatrzymali obywatelstwo węgierskie.

W pewnem mieszkaniu w Wiedniu znaleziono dwie starsze kobiety, które nie myły się od lat 20, jak również całe mieszkanie nie było przez cały ten czas sprzątane. Służba sanitarna przy porządkowaniu wyniosła z mieszkania 58 metrów sześciennych różnych śmieci i rupieci.

Książę-biskup wrocławski kardynał Adolf Bertram otrzymał tytuł arcybiskupa.

W jednym z uzdrowisk niemieckich zainstalowano olbrzymich rozmiarów zegar kwiatowy, który zawsze pokazuje czas normalny. Tak cyfry, jak i wskazówki zrobione są z mosiężnych skrzynek, w których posadzone są kwiaty o rozmaitych kolorach.

W Niemczech posłowie pobierają diety dopiero od roku 1906; przedtem spełniali swe obowiązki bezinteresownie. Angielscy parlamentarzyści pobierają diety dopiero od roku 1911.

W Sofji popełnił samobójstwo pułk. Mariopolis, do niedawna zastępca szefa jednego z oddziałów bułgarskiego sztabu generalskiego. Jak stwierdzono, Mariopolis stał na czele szeroko rozgałę-

Podwórko wiejskie.

Ile w tem słowie mieści się wrzawy, ruchu, pracy i różnaitości.

Już skoro świt pierwszy, jako herold wiejskiego życia, podnosi głos dumny kogut. Wskoczył na grzędę, potrząsnął ogonem, przechylił głowę i odchrząknawszy, spróbował głosu. Coś mu się załamało w krtani. Z grzędy szybkim póltem skoczył przez podwórko na płot. Rozwinął skrzydła, strzepnął z nich resztki snu, uderzył wesoło o powietrze i już — hen — na cały świat rozśpiewał się rannem powitaniem: Kukuryku!

Zrobił się dzień na podwórku. Gospodyni nadążyć nie może. Rozgadało się wszystko żyjące stworzenie. Ćwierkają ptaki na drzewach, gdakają kury, postępują gęsi i wyciągają zdziwione szyje, oglądając się to tu — to tam. Kwaczą kaczki, kłapiąc płaskimi nóżkami po kurzu i błocie. „Mój Boże — a gdzież ten staw — dziś tak daleko.“

Napuszony kroczy pyszny indor. Gra barwami niby paw, grozi czerwienią grzebienia i gardzieli. Wszystko mu ustępuje z drogi.

A ponad wszystkim — ponad tym całym światkiem wiejskiego podwórka — jest pani gospodyni. Na jej widok robi się gwar jeszcze większy, zmieszane głosy tworzą orkiestrę drgającą różnorodnością tonów, morze prób i żalów, zwierzeń i nadziei. Wszystko naraz pragnie mówić i być wysłuchanym.

O nikim nie zapomni gospodyni. Nic nie ujdzie jej baczemu oku.

Przecież to nie byle co — a majątek, Przychówek pięknie rośnie. Na jarmark do Stawisk Wielkich powiezie sporo w piątek. Kieszenie się napelnia, — aż strach tyle pieniędzy do chałupy przywieźć.

Do P. K. O. na pocztę zajędzie i tam wszyściutkie swe złote — odda na procent. A jak trzeba będzie Józce suknię, a Frankowi buty kupić — to przecież niedaleko do miasteczka. Weźmie ze swojej książeczki oszczędnościowej, ale tylko tyle, ile te sprawunki będą kosztowały. Poco ma jeszcze w domu pieniądze pilnować. Ma co innego do roboty.

Mądra jest gospodyni i dlatego, że dobrze się rządzi i gospodaruje i lekkomyślnie pieniędzy nie naraża na stratę, a na książeczkę oszczędnościową je składa do takiego pewnego miejsca, jak na pocztę do P. K. O. — to wciąż jej przyrasta tych pieniędzy, a w domu jest dostatek i spokój.

J. L.

zionej szajki szpiegowskiej, działającej na rzecz Jugosławji i Rumunji.

Od 20 do 22 września b. r. odbędzie się w Rzymie pierwszy międzynarodowy kongres rzemieślniczy przy udziale przedstawicieli 20 krajów, między innymi i Polski.

Kludski, właściciel znanego cyrku, ofiarował pół miliona koron czeskich dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech. Rząd włoski ofiary tej nie przyjął.

Z polecenia Mussoliniego, włoski minister skarbu zniósł wszelkie podatki na terenie 5 prowincyj południowych, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi.

Manewry francuskie odbywają się na granicy włoskiej, co Włochy uważają za prowokację i interwenjują z tego powodu u rządu francuskiego.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym znajduje się wąż, schwytany w Ameryce Południowej, który ma dwie głowy i może pełzać wstecz i wprzód.

Porównawcze obliczenia meteorologiczne różnych krajów wykazują, że najbardziej słonecznym terenem w Europie jest obszar Hiszpanji, gdyż klimat jej wykazuje na rok 3000 godzin słonecznych. Na drugim miejscu stoją Włochy, mając 2.400 godzin słonecznych w roku, następnie Francja 2.100 godzin, Niemcy i Polska po 1.800, Holandja 1.700, Anglja 1.400 i wreszcie państwa skandynawskie przeciętnie po 1200 godzin słonecznych na rok.

W Abeheran w Rosji w pewnem miejscu wydobywa się z ziemi płomień, wysokości 6—8 stóp, przyczem nie widać wcale dymu. Zjawisko to trwa już od niepamiętnych czasów.

W Irkucku na Syberji zasądziły uczennice szkoły średniej swego profesora na śmierć. Dziewczyna, wyznaczona przez los, wykonała wyrok, strzelając do profesora przez okno.

W Algierze przewrócił się do łóżyska rzeki autobus, w którym znajdowało się 13 pasażerów. 7 osób poniosło śmierć na miejscu, a 6 doznało ciężkich obrażeń.

W południowej Ameryce są obszary, gdzie na przestrzeni kilkuset mil nie spotyka się ani jednego kamienia polnego.

Z Cieszyna i okolicy.

Wpisy na wieczorny kurs handlowy przy Państwowej Szkole Handlowej w Cieszynie (ul. Stalmacha 34) odbywają się codziennie. Taksy przy wpisie 25 zł, prócz tego mierna opłata miesięczna. Kurs obejmuje arytmetykę handlową, księgowość, korespondencję handlową, stenografię, naukę o handlu i wekslu i pisanie na maszynie. — Początek wykładów we wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 18.10.

Komitet powiatowy L. O. P. P. w Cieszynie komunikuje: Zbiórka z VII Tygodnia Lotniczego, trwającego od 18 do 25 maja b. r., wynosi wraz z subwencjami gmin wiejskich i Wydziału Dróg Powiatowych 6095.85 zł. Komitet powiatowy składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do osiągnięcia, jak na stosunki w cieszyńskim powiecie, poważnej kwoty. W szczególności dziękuje Komitet miejscowemu Stow. Weteranów za zajęcie się rozsprzedażą samolocików przez dwie niedziele, Harcerzom za rozsprzedaż nalepek, znaczków, broszur i t. p., wszystkim Komitetom miejsc. L. O. P. P. w powiecie z wyjątkiem Pruchnej za zorganizowanie i umiejętne przeprowadzenie Tygodnia Lotniczego, przełożeniom gmin wiejskich w powiecie, z wyjątkiem kilku, za nadesłane subwencje, wreszcie pp. nauczycielom i urzędnikom w powiecie oraz wszystkim innym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do osiągnięcia celu. Komitet powiatowy żywi nadzieję, że przy zorganizowaniu w przyszłości podobnej akcji zostanie również przez tutejsze społeczeństwo odpowiednio poparty i że również te gminy, które tym razem zawiodły, naprawią swój błąd.

Stan budowy katedry w Katowicach. Jeszcze za rządów ks. biskupa Hlonda, obecnego Prymasa Polski i kardynała, przyjęty został projekt budowy katedry w Katowicach. Budowę samą rozpoczął ś. p. biskup śląski ks. dr. Lisiecki w roku 1927. Przez te trzy lata wykonano roboty ziemne na terenie przy ulicy Powstańców, zbadany dokładnie i uznanym za zupełnie pewny. Obecny stan robót wykonuje już gotowe fundamenty z żelazobetonu pod mury katedry i gmach Kurji Biskupiej, który ma pomieścić wszystkie urzędy diecezjalne. W robocie jest fundament pod kopułę, której wysokość ma wynieść 95 metrów. Długość katedry wynosi 90 metrów, szerokość 52 metry. Przy budowie zatrudnionych jest obecnie przeciętnie 125 robotników. W związku z tą budową komitet uruchomił we własnym zarządzie kamieniołom w Imielinie. Jako najpilniejszy dom diecezjalny wystawiono już w Krakowie seminarjum duchowne diecezji śląskiej. Budowa katedry pochłonie około 10.300 m³ betonu i około 2.000 tonn żelaza. Ofiarność społeczeństwa śląskiego na cele tej budowy osłabła i piękna inicjatywa ks. kard. Hlonda i ś. p. ks. bisk. Lisieckiego realizuje się bardzo powoli. A przecież wystarczyłoby, gdyby każdy z wiernych diecezji śląskiej składał tylko po 10 gr miesięcznie przez trzy lata, a dzieło mogłoby być doprowadzone do końca bez niepotrzebnej zwłoki.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. W piątek, 5. b. m. odbyło się dosyć interesujące posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna. Na wstępie burmistrz dr. Michejda zawiadomił, że członek Rady gminnej z ramienia Klubu żydowskiego dr. Müller ze względu na swój podeszły wiek wniósł rezygnację i że klub desygnował na to stanowisko dr. Glanza. Przystąpiono do wyboru dwóch członków i dwóch zastępców do Okręgowej Komisji Wyborczej. P. Reger zwrócił uwagę, że walka wyborcza rozegra się głównie między blokiem sanacyjno-rządowym z jednej, a blokiem lewicowo-socjalnym z drugiej strony, a ponieważ zgromadzenie naczelników gmin wybierze do Komisji Okręgowej według dyktanda p. Grażyńskiego oczywiście dwóch sanatorów, dlatego apeluje, by z ramienia cieszyńskiego Wydziału gminnego wszedł do Komisji także socjalista p. Mazur. Pan Gabrisch imieniem Klubu niemieckiego prosi o wybór p. Fialę, gdyż Niemcy poza tem nie mieliby widoków otrzymania miejsca w Komisji, składającej się ogółem z 6 członków. W tajnym głosowaniu oddano 32 kartki. Wybrani zostali jako członkowie dwaj Polacy: pp. Rudolf Halama 24 głosami i Jan Wojnar 23 głosami. W mniejszości pozostali: p. Edward Fiala (13 głosów) i p. Jan Mazur (4 głosy). Na zastępców wybrano pp. Mazura 27 głosami i Fialę 19 głosami. Po ogłoszeniu wyniku wyborów zabrał głos p. Fiala, ogłaszając, iż członkowie Klubu niemieckiego na znak protestu opu-

szczają salę obrad. Kiedy 10 Niemców demonstracyjnie opuściło posiedzenie, kontynuowano dalsze obrady w obecności 22 członków Wydziału, Polaków, socjalistów i żydów. Również w tajnym głosowaniu zostali wybrani na członków do Obwodowych Komisji Wyborczych, których ustanowiono pięć dla miasta Cieszyna (dotychczas były tylko 4 obwody głosowania) następujący pp.: Komisja obwodowa nr. 61 Ratusz: Wilhelm Zipser, Józef Machaj i Józef Herman; Komisja obwodowa nr. 62 Szkoła Mickiewicza: Karol Brzóska, Henryk Follmer i Jan Wałaski; Komisja obwodowa nr. 63 Strażnica: Ludwik Apfel, Paweł Kozieł i Bernard Dziedzic; Komisja Obwodowa nr. 64 Stary Targ: Karol Fiala, Jerzy Harok i Ludwik Jasek; Komisja obwodowa nr. 65 Sala Haszewicza: Karol Bilko, Wilhelm Pustelnik i Jan Szuster. W myśl referatu p. burmistrza upoważniono Prezydium miasta do wydzierżawienia kina miejskiego. Na wniosek Komisji szkolnej wyrażono zgodę na ustabilizowanie nauczycielki robót ręcznych p. Heleny Micherdzińskiej, która pełni służbę od r. 1924. Na wniosek Komisji prawniczej zmieniono tekst ordynacji dyscyplinarnej gminnej i przyznano kilku petentom prawo przynależności w mieście Cieszynie, poczem zakończono posiedzenie, które trwało półtorej godziny.

Z sali sądowej. Krawczyń Marja W. z Cieszyna, jadąc koleją do Bielska, śledzona była jako podejrzana przez wywiadowcę celnego, który w pewnej chwili zauważył, iż inwigilowana wyrzuciła przez okno 29 chustek wełnianych, które miała owinięte koło ciała. Chustki te, pochodzące z przemysłnictwa, odszukano, jak również znaleziono pod schodami jej mieszkania dalszych 18 chustek. Senat karny Sądu okręgowego skazał oskarżoną za przemyślnictwo na 600 zł grzywny, wzgl. 12 dni aresztu.

Jaskółki odleciały. W bieżącym roku główna gromada jaskółek odleciała na południe już w połowie sierpnia. Ponieważ po inne lata odlot jaskółek odbywa się zwykle około Narodzenia N. M. P., przepowiadają z tego zjawiska wczesną zimę. Również obfity urodzaj grzybów zdaje się wskazywać na czekającą nas ostrą zimę.

Wyjaśnienie. W związku z korespondencją, przesłaną nam przez „Polski związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ w Jasienicy w sprawie trudności, robionych przez Zarząd dóbr p. dr. Habichta, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że zaczepione zarządzenie wydano wskutek polecenia Starostwa w Bielsku. List Starostwa z 15 V. br. przytaczamy: „Do P. Dra Ernesta Habichta, właśc. dóbr w Grodźcu. Doszło do wiadomości Starostwa, że ludność, mieszkająca koło lasu, do Pana należącego, dla skracania sobie drogi stale przechodzi przez las, tworząc nowe ścieżki w lesie. Tworzenie nowych ścieżek w lesie sprzeciwia się postanowieniom przepisów ustawy lasowej z 3. XII. 1852 r. (Dz. U. Nr. 250), a wstęp niepowołanych, zwykle nieostrożnych osób do lasu, prócz szkód, wyrządzonych zadeptywaniem nalotu, względnie sadzonek, może spowodować pożar lasu, co już w ubiegłym roku miało miejsce. Na podstawie przepisów wspomnianej ustawy wzywam Pana do zabronienia wstępu do lasu przez widoczne tablice ostrzegawcze w miejscach powstałych bezprawnie ścieżek i w razie potrzeby zagroźdzenie ścieżek zapórą z żerdzi lub drutu kolczastego na granicy lasu. Równocześnie należy zaprowadzić ściślejszy nadzór w miejscach, narażonych na bezprawny wstęp do lasu, a niestosujących się do niniejszego zarządzenia w myśl obowiązujących przepisów co miesiąc wykazać Starostwu celem ukarania.“ Wobec listu Starostwa chętnie stwierdzamy, że p. dr. Habicht nie ponosi zarzucanej mu winy.

Z Bielska. (Włamanie.) Onegdajszej nocy niewysłędzeni dotąd sprawcy przez podkop w piwnicy dostali się do sklepu Majera Siegmanna i zebraли z sobą biżuterję za 750 zł i gotówkę 600 zł.

— (Pożar.) Dnia 2. b. m. o godz. 6 wybuchł pożar w warsztacie kamieniarskim Adolfa Grögera. Pożar zniszczył dach warsztatu, wyrządzając szkodę na 5000 zł, pokrytą ubezpieczeniem. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez robotników.

— (Kradzież.) Z mieszkania dr. Florjana Kępińskiego skradziono w dniu 3 b. m. futro i płaszcz, wartości 850 zł. Policja ujęła sprawcę, niejakiego A. P., w chwili, kiedy chciał skradzione rzeczy sprzedać paserowi.

Z Cisownicy. (Włamanie.) W nocy z 30 na 31 sierpnia b. r. włamali się nieznani sprawcy

do gospody Jana Berka, skąd skradli rower i 250 zł gotówki, zaś z przylegającego sklepu pewną ilość środków spożywczych, wyrządzając ogólną szkodę na 1200 zł.

Z Dziedzic. (Po wieczornicy.) W sobotę, dnia 23 sierpnia b. r. odbyła się u nas w sali Domu Narodowego wieczornica ku uczczeniu 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, urządzona staraniem Akademickiego Stowarzyszenia „Znicz“. W skład bogatego programu weszły przemówienia okolicznościowe, referat, recytacje i deklamacje z utworów Kochanowskiego, solofletowe, fortepianowe i skrzypcowe oraz występ akademickiego chóru „Jedność“. Program powyższy, starannie przygotowany, znalazł wśród zgromadzonej publiczności uznanie, a zwłaszcza referat kol. Pawła Musioła oraz produkcje chóru pod batutą kol. E. Guziura. Po wieczornicy odbył się dancing, połączony z licznymi atrakcjami.

Z Golezowa. (Życia Stow. Młodzieży Polskiej.) W niedzielę, dnia 31 sierpnia odbyła się wizytacja naszego Stowarzyszenia, przeprowadzona przez druha Szczepana, członka Rady okręgowej, który wyraził Zarządowi uznanie za wzorowe prowadzenie Stow., jako też za pilną pracę na polu oświatowym i religijnym. Przede wszystkim podobały się druhowi wizytatorowi urządzania Stow., jak kasa drobnych oszczędności, liczne kółka, biblioteka oraz kulisy, o których wspominaliśmy już na łamach „Gwiazdki“. Wizytacje, odbywane przez Radę okręgową, przyczyniają się do podtrzymywania zapалу w pracy, oraz są dobrą kontrolą nad poczynaniami Stowarzyszeń, to też z tego miejsca składamy podziękowanie członkom Rady okręgowej za mozołną tulażkę po Stowarzyszeniach. Druh wizytator zobaczył jednocześnie nasze miesięczne zebranie, na którym oprócz sprawozdania z wycieczki i ślicznie zarecytowanej deklamacji, wygłosił słuchacz praw U. J. p. F. Palarczyk wykład p. t. „Cud Wisły“. Prelegent swym doskonałym referatem zapoznał słuchaczy dokładnie z polityczno-społecznym tłem wojny bolszewickiej i z zasadniczym znaczeniem zwycięstwa. Pod koniec zebrania pożegnał ustępujący również druha prezesa Datoń naszego patrona p. naucz. Balcara, który ze względu na zawodowych złożył patronat nad Stow., który piastował od kilku lat. Życzymy wszystkim byle mu naszemu Patronowi na nowej placówce zawodowej „Szczęść Boże!“

Z Kostkowic. (Pożar.) Dnia 29 sierpnia b. r. wybuchł pożar w drewnianych zabudowaniach Karola Szczurka. Pożar zniszczył doszczętnie drewniany dom mieszkalny wraz z przylegającą doń stodołą i tegorocznym zbiorem, wyrządzając szkodę na około 7.000 zł, pokrytą ubezpieczeniem. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z Łączki. (Wypadek motocyklowy.) Dnia 30 sierpnia wieczorem na tutejszej drodze wojewódzkiej najechał motocyklista Alojzy Kratki z Cieszyna, któremu towarzyszył na tylnym siedzeniu Gabriel Frydel z Mnisztwa, na furmankę tak nieszczęśliwie, że wskutek upadku Kratki doznał złamania ręki i ciężkich obrażeń na całym ciele, Frydel zaś doznał poważnego okaleczenia głowy.

Z Rudzicy. (Śmiertelny wypadek.) Dnia 3 b. m. o godz. 9 wskutek usunięcia się trawersów zawalił się betonowy pokład przebudowywanego domu Józefa Hanusa. Zatrudniony przy przebudowie 61-letni murarz Józef Miłon z Rudzicy został przysypany opadającymi cegłami i doznał złamania kręgosłupa oraz poważnego potłuczenia głowy. Okaleczonemu murarzowi udzielono na miejscu pierwszej pomocy, a następnie przewieziono go do domu, gdzie tego samego dnia zmarł.

Z Wisły. (Napał bandycki.) Pod Baranią napałnięta została onegdaj Jadwiga Kłochiewiczowa z Wodzisławia, której rabuś wyrwał z ręki torebkę z zawartością 120 zł, poczem zbiegł do lasu.

OKAZJA!

OKAZJA!

Gospodarstwo rolne

dom murowany, stodoła dachówką kryta, 7 morgów dobrej roli, w tem kilka stawów, z wolnej ręki do sprzedania w Hłownicy l. 44 (obok szkoły).

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 12 września 1930.

Nr. 71.

Zjazd i Zlot śląskich S. M. P. w Król. Hucie.

Śląski Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej obchodził w sobotę, 6-go i niedzielę, 7-go września w Król. Hucie niezwykłą uroczystość, bo dziesięciolecie swego istnienia. Była to manifestacja, jakiej może jeszcze Król. Huta nie widziała i która pozostanie każdemu, kto w niej brał udział, na zawsze w pamięci. To też młodzież nasza, jak nigdy jeszcze, zjechała się na tę uroczystość, by wobec całego społeczeństwa za- dokumentować, że zawsze wiernie stać będzie pod sztandarem Chrystusowym i będzie dobrymi synami Ojczyzny.

Zjazd delegowanych S. M. P. rozpoczął się w sobotę, 6 września po południu nabożeństwem w kościele św. Jadwigi, poczem odbyło się uroczyste otwarcie I. Wystawy Związkowej w Katolickim Domu Związkowym przy ul. Wolności, gdzie otwarcia dokonał prezes Związku ks. prałat Pucher z Wielkich Piekar. Wystawa przedstawiała się imponująco i obejmowała około 900 eksponatów ze Stowarzyszeń męskich i 400 eksponatów ze Stowarzyszeń żeńskich, nadto jeszcze był bogaty dział misyjny. Wśród eksponatów wyróżniały się między innymi eksponaty ze S. M. P. w Góleszowie i Istebnej. Cała Wystawa zrobiła bardzo miłe wrażenie, szkoda tylko, że sale, w których się mieściła, były za szczupłe, by tak wielką ilość eksponatów przejrzyć pomieścić.

Z Wystawy udali się wszyscy do auli gimnazjum żeńskiego, gdzie rozpoczęły się obrady Zjazdu jubileuszowego. Ks. prałat Pucher, jako prezes Związku, zagał Zjazd, poczem wybrano prezydium Zjazdu, do którego weszli: jako marszałek prezydent miasta Król. Huty p. Spaltenstein, jako wicemarszałkowie: p. prof. Rudnicki z Król. Hu-

ty i p. kierownik Martinek z Cieszyna oraz jako członkowie p. radca Grześ z Król. Huty, ks. prof. Tomala z Mikołowa i p. naucz. Kantorówna z Katowic. Następnie p. prezydent Spaltenstein podniósł gorliwą pracę generalnego sekretarza Związku ks. Matuszka, któremu w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy, że tak wystawa, jak i Zjazd tak świetnie się udały. Na wniosek ks. prałata Puchera uchwalono zamianować ks. Matuszka generalnym dyrektorem Związku, co przyjęto z burzliwym aplauzem.

Nastąpiło sprawozdanie Zarządu Związku, które zdał ks. dyr. Matuszek i z którego dowiadujemy się, że Związek śląski liczył z końcem 1929 roku 10.000 członków, a dziś liczy ich już 13.000. Praca w ubiegłym roku szła coraz to lepiej naprzód. Życie sportowe, oświatowe, przysposobienie rolnicze coraz więcej się rozwija. Rekolekcje dla członków Stowarzyszeń miały nadzwyczajne powodzenie. Z wszystkiego wynika, że Związek jest najżywotniejszą organizacją w całym Województwie. Po sprawozdaniu kasowym, zdanem przez p. radcę Grzesia, które wykazuje w dochodach 38.504 zł 42 gr, a w rozchodach 42.543 zł 02 gr i po sprawozdaniu naczelnika sportowego p. Karugi, nastąpił wybór Rady Związkowej.

Po przerwie wygłosił p. radca Grześ referat na temat „Kwestja społeczna a młodzież“, zaś ks. dyr. Matuszek poruszył cały szereg spraw organizacyjnych, poczem uchwalono obowiązkowy abonament pism organizacyjnych i okólników, jak również „Gościa Niedzielnego“. Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono sobotnie obrady.

Dzień następny, niedziela, był najważniejszym dniem uroczystości jubileuszowych. Wczesnym rankiem odbył się dalszy ciąg obrad Zjazdu delegowanych, następnie uszykowano się przy hali targowej olbrzymi pochód, który ruszył ulicami

miasta Król. Huty na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Jadwigi. W pochodzie brało udział przeszło 4000 członków SMP., niesiono 80 sztandarów, przygrywało 6 orkiestr i jechało cały szereg wozów alegorycznych. W pochodzie zwracała uwagę młodzież z Istebnej w strojach góralskich, przygrywająca na gajdach i skrzypcach, oraz drużyna czeskiego „Orla“, która w liczbie 120 osób przybyła z własną orkiestrą. W pochodzie kroczyły także liczne zastępy młodzieży polskiej ze Śląska czeskiego (ze sztandarem z Ropicy) i ze Śląska Opolskiego.

W rześciście oświetlonym kościele św. Jadwigi, — którego to oświetlenia rzeczywiście ks. proboszcz nie żałował — odprawił ks. prałat Pucher z liczną asystą uroczystą Mszę św., zaś ks. prob. Gajda wygłosił podniosłe patriotyczne kazanie.

Po nabożeństwie ruszył pochód ulicą Wolności pod Ratusz, gdzie przeddefilowano przed władzami kościelnymi, państwowymi i związkowymi i udano się do sali hr. Reden na uroczystą akademję.

Olbrzymia sala hotelu hr. Reden zaledwie pomieścić mogła tysięczne rzesze gości i młodzieży. Uroczystą kantatę odegrała orkiestra czeskiego „Orla“, poczem p. prezydent Spaltenstein powitał przedstawicieli władz i organizacji. Po występie orkiestry mandolinistek, które owacyjnie przyjęto, przemówił w imieniu Kurji biskupiej ks. prałat Gawlina, który wyraził radość z tak wspaniałej manifestacji uczuć katolickich i narodowych młodzieży śląskiej. Przedstawiciel czeskiego „Orla“ i ks. Kavik z Mor. Ostrawy wskazali na potrzebę współpracy obu narodów na polu religijnem i narodowym, zaznaczając, że zanim na Zlot przybyli, poszli się pokłonić cudownej Matce Boskiej Piekarskiej i wręczyli prezesowi Związku ks. prał. Pucherowi pamiątkowy proporzec.

Następnie przemawiał przedstawiciel władzy politycznej dr. Kotowicz, poczem p. wiceprezydent

Jura i Jonek.

Jura: Witej Jano, jakóż na dzisiaj, tak mi wyglądasz, jakbyś był pod damfem.

Jonek: Jo? Mie sie zdo, żeś ty kansi damfu nabroł, boś taki zgrzoty przyleciół i fuczysz jak damfula. Cóż mie tak dodziubujesz hnet z początku? Jak to mom rozumieć, żech je pod damfem, pijanych przeca nima.

Jura: Jo wiem, że ni, toh tak jeny ze szpasu powiedział, bo nas zaś tekla obszczekuje, że my mieli być przy weteranach pod damfem, to jest naflinkani, a nas wtedy ani doś na tem nie było w Cieszynie, a choćby my bai byli, to każdy wie, że z weteranami nie dierzymy.

Jonek: Toć pyskula, ona inszego o nas nie umie powiedzieć, jeny dycki, że my są pijani. Nic dziwnego, myśli, że gdo rod jodo flaki, to drugi też taki, że jak ona pociągo, że już każdy kwitule popijo.

Jura: To je prawda. Popijać, to popijo. Pamietosz antonia z pikelhaubą, co? Jak sie ś nim przed dziesięć rokami opila pod jeleniem, tak jeszcze nie wykrzyźbiała, a teraz jeny dolewo, aby nie wykrzyźbieć, tuż nie dziwota, że sie ji potem stawiają na oczy rozmaite wiecy, kierych nie było. Niech se jeny patrzy swoich kamratów, co lecy kany pod stołem damfują, że aż gańba, a nom niech do święty spokój.

Jonek: Dyc tak, ale był to wtedy skandal z tym antoniem, jak w tym hotelu hakował i poszpinił kany jeny co i obodwo z teklą kulali się

po ziemi w tym marasie. Ale o tem ona już isto nie pamięto.

Jura: Osmólmy babsko, szkoda słów, a chycmy sie raczy czego inszego. To sie ludzi nazbierało w niedziele na tej manifestacji. Musiała sie niemcom trząść duszyczka, jak taki rozmaite niepiekne rzeczy o sobie słyszeli i jak noród teremtecił.

Jonek: Dyc sie to wszystko pochowało kansi do mysich dziur, a ponikierzy, co to na oko z polokami dierzą, a w duszy spominają wilusia i karlika, to stoli na rynku i pocichutku posłóchali, jak świnią deszcza. Ale że im musiało foremnie żółdkiem przewracać, toh je isty. Nale co sie to tam w tych niemcach robi, to je hruza, czego ci ludzie u grzechu jeszcze chcą?

Jura: Czegóżby chcieli — wojny. Ci, co wojne wygrali, popuścili ich z pazurów i tak im teraz rady nima. Wszystko, co mieli przed wojną, chcą spadki pozbierać, a nejbardzy mają szmak na ten polski kasek landu nad morzem, co go nazywają korytarz. W niedziele są w niemcach wolby do parlamentu, tak jeden niemiecki minister, nazywo sie trowijano, chodzi po wiecach i wyrzaskuje, że niemieccy wojocy polske nom wywalczyli i jak jeny jego partyja wygro, to on na fleku wszystko polokom zbierze, bo to niemiecki land.

Jonek: No, no, dyc też nie tak zratki. Do tego trzeba dwóch: jeden coby broł, a drugi doł. Tak po lechku to nie pujdzie.

Jura: To je staro mycka, że se tego po dobroci zebrać nie domy. Za to też teraz cały noród

polski musi krzyknąć: zdaleka od nas docierny Niemcze, bo se mozesz spolić twoi pazurska. Jakby sie tak prusoki opowóżyli podnieść na nas rękę, toby przyszło synku do straszliwej praczki.

Jonek: Panie Boże nas od ni zachowej, ludzie fórt jeny hócą o wojnie, ale zaś tak źle nie bedzie, bo sami prusocy na świecie nie są i też drudzy mają słowo, a jak sie niemczyska będą moc jeżyć, to im tak nałotają, że już po lechku tak galot nie poseszywają. Jeny my sami muszemy wszyscy pieknie, zgodnie do gromady dierzec i nie żrać sie jak psi. Trzeba, jak powiadom, zgody, ale cóż kiedy u nas jeden drugigo by w tyżce wody utopił.

Jura: Je to smutne, a nima wyglądu, żeby sie to na lepsze obróciło. Teraz zaś u nas wolby przychodzą, to sie dziepro zacznie kumedyja. Downi, to jeny ci pantafirzy od rozmaitych partaji nadawali na siebie, dzisio zaś chycili sie już tego bai ci wyrchni. Oto niedowno tyn nasz wyrchni tak ordynarnie nafluchcił na sejm i posłów, że sie ani nie chce wierzyć, żeby cosi takigo pozwolili w cajtonkach drukować. Downi taki szpetne słowa sie ludzie gańbili wypowiedzieć, a teraz sie ich na talerz dowo i kazuje woniać.

Jonek: Jo już nad tem ani nie rozmyślom, bo nie worce, to je też nejjorsze, że sie żoden nie staro, aby było co robić, biednemu narodowi pumóc, pofolgować kapeczke przy dowkach, aby było lechciejszy w kraju, jeny polityke sie struże i nadowo. Teraz na żratwe nie czas, niech sie żerą potem, jak bedzie w landzie wszystko w porządku.

Dubiel imieniem Król. Huty, poseł Korfanty, poseł Tempka, przedstawiciel Zjednoczenia z Poznania i cały szereg przedstawicieli młodzieży polskiej zagranicznej, harcerstwa, Kół śpiewaczych, Narod. Związku powstańców, Tow. Czyteln. Ludowych i innych.

P. dyr. Grządziel zaproponował wysłanie telegramów do Ojca św., Ks. Prymasa Hłonda, Prezydenta Rzeczypospolitej i Ks. Biskupa Nomina Adamińskiego, którego młodzież przygotowuje się uroczysto powitać na ziemi śląskiej i przedłożył do uchwalenia następujące rezolucje:

1. protest przeciw napaściom na ś. p. ks. biskupa Lisieckiego;
2. wyrażenie zadowolenia z powodu stanowiska Episkopatu Polskiego w sprawie Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych;
3. wezwanie do władz i społeczeństwa, by chroniły młodzież przed groźbą bezrobocia, gdyż przez to przewrotne czynniki prowadzić chcą wśród młodzieży agitację komunistyczną;
4. prośba do Duchowieństwa, by otoczyła wszędzie swą opieką młodzież i
5. protest przeciw zakusom wrogów naszych na całość granic Państwa Polskiego.

Telegramy i rezolucje jednomyślnie przyjęto, poczem tak wspaniałą akademję zakończono pieśnią *Boże coś Polskę*.

Po spożyciu obiadu uczestnicy uroczystości udali się na stadion w Król. Hucie, gdzie nastąpiły popisy gimnastyczne druchów i druhowów czeskiej organizacji „Orel“ oraz zawody sportowe gości zagranicznych z drużynami śląskimi S. M. P.

Wieczorem na sali hr. Reden miejscowe S. M. P. „Gwiazda“ odegrała bardzo udatnie sztukę p. t. „Królówicz umiera“.

Jednocześnie w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. odegrała młodzież z Istebnej przedstawienie regionalne Jerzego Probosza p. t. „Wesele góralskie“. Górali nagrodzono hucznymi oklaskami.

W poniedziałek w sali auli gimnazjum żeńskiego w Król. Hucie odbyło się zebranie księży patronów, połączone z wykładami, poczem po południu Zjazd zakończono. *Emka.*

Przegląd polityczny.

Aresztowanie przywódców Centrolewu. W nocy 10 września między godz. 3 a 4 władze policyjne w asystencji żandarmerji dokonały w Warszawie szeregu aresztowań pośród wybitnych przywódców Centrolewu. Aresztowano byłych posłów sejmowych Liebermana, Barlickiego, Pragera i Dubois z P. P. S., Kiernika z Piasta, Popiela z N. P. R., Bagińskiego i Putka z Wyzwo-

lenia, oraz Dębskiego ze Zw. Lud.-Nar. Jednocześnie na terenie Woj. krakowskiego aresztowano b. posłów Witosza z Piasta i Mastka i Ciołkosza z P. P. S. W Białymstoku został aresztowany b. poseł Ślawicki ze Str. Chłopskiego, w Małopolsce Wschodniej b. posłowie ukraińscy Paljew, Leszczyński, Celewicz i Kohut. W Radomiu aresztowany został b. poseł Baćmaga, usunięty swego czasu z B. B. Polecenie aresztowania b. posłów wydał minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski. Wymienieni politycy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za „organizowanie zbrojnego ruchu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy“. Odnosi się to prawdopodobnie tak do kongresu Centrolewu w Krakowie, jak i do przygotowanych manifestacyj Centrolewu na 14 września. Aresztowani działacze opozyc. zostali przewiezieni natychmiast do Brześcia nad Bugiem i osadzeni w tamtejszej fortecy. Wiadomość o aresztowaniach wywołała w całym kraju wielkie wrażenie.

Chadecja wystąpiła z Centrolewu. Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie prezydium Centrolewu, które zakończyło się wystąpieniem Chrześc. Demokracji z przygotowywanego bloku wyborczego Centrolewu. Zarząd Główny Ch. D. wydał komunikat, że ponieważ zaproponowany przez Ch. D. punkt programu wyborczego treści: „Gwarantujemy obywatelom wszystkich wyznań zawieszenie walk w sprawach religijnych na terenie parlamentarnym, a obywatelom katolikom, jako stanowiącym większość w państwie polskim, całkowite poszanowanie przepisów Konstytucji i Konkordatu ze Stolicą Apostolską w sprawach Kościoła, małżeństwa i religijnego wychowania młodych pokoleń“, nie został przyjęty przez pozostałe stronnictwa, Zarząd Ch. D., mimo solidaryzowania się z wymienionymi stronnictwami w ich walce o prawo i wolność ludu, nie może przyjąć ich programu wyborczego. Komunikat oświadcza dalej, że „nieznosny stan gospodarczy, prawny, moralny i ustrojowy państwa pod rządami sanacyjnymi wymaga naprawy we wszystkich dziedzinach życia, że naprawa ta nastąpić może jedynie w wypadku zwycięstwa bezkompromisowych zasad chrześcijańskich w życiu publicznym Polski, a zasady te są istotą i podstawą programu chrześcijańsko-społecznego, Zarząd Główny postanawia pójść do wyborów samodzielnie w imię przeprowadzenia reformy państwa, jego gospodarki i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich.“ — Jak donoszą z innej strony, decyzja Ch. D. o odłączeniu się od Centrolewu nastąpiła pod naciskiem Episkopatu polskiego, który sprzeciwił się wzięciu udziału Ch. D. w bloku razem z socjalistami. — Także śląska Ch. D. Korfantego w wyda-

nym osobno komunikacie oświadcza, iż „Ch. D. na Śląsku do Centrolewu się nie przyłączy, lecz w interesie sprawy szukać będzie kooperacji ze stronnictwami, stojącymi na gruncie katolickim i nie usposobionymi nieżyczliwie dla spraw kościelnych. Wobec tego w Woj. Śląskiem do centrolewowego bloku wyborczego nie dojdzie. Zaznaczamy jednakże, że Ch. D. na Śląsku stać będzie — jak dotąd, — w najostrzejszej opozycji do systemu rządów pomajowych i Piłsudskiego i z żadnym stronnictwem, mającym na swych listach kandydatów, podejrzanych o sympatje sanacyjne, kontaktu nie nawiąże.“

Programowa odezwa Centrolewu. We środę ogłoszona została odezwa stronnictw Centrolewu, t. j. PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta i NPR. Odezwa powiada na wstępie, iż kraj ma rozstrzygnąć swoim głosowaniem podczas wyborów do Sejmu i Senatu w dniach 16 i 23 listopada, czy opowiada się za dyktaturą, czy przeciw niej, gdyż dalsze trwanie w stanie niepewności jest szkodliwe dla państwa. Odezwa podnosi trudności położenia gospodarczego i wypowiada się stanowczo przeciw „dyktaturze Józefa Piłsudskiego“. W dalszym ciągu odezwa krytykuje rzekome zatamowanie przeprowadzenia reform społecznych, bezplanowość polityki narodowościowej oraz błędny, zdaniem autorów odezwy, kierunek polityki zagranicznej. W tych warunkach stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu, postanowiły utworzyć jednolity front wyborczy, celem „likwidacji dyktatury i pomajowego sposobu rządzenia“. Wspólny front pięciu stronnictw charakteryzuje odezwa w następujących słowach: „Zdajemy sobie sprawę, że wszystkiego, co nas dzieli; nikt z pośród nas nie wyrzeka się całości swoich programów i poglądów. Potrafimy wszakże w toku wspólnej pracy i walki uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne czy polityczne, rozumiemy bowiem wszystko to, co nas dzisiaj łączy“. Nawiązując do orędzia Prezydenta Rzplitej, głoszącego, iż główną przyczyną jego decyzji, rozwiązującej parlament, była utrata wiary w możliwość rewizji konstytucji przez ostatni Sejm, odezwa utrzymuje, że Centrolew ustalił wspólne zasady projektu konstytucyjnego, lecz zamykanie sesji sejmowej uniemożliwiło pracę nad poprawą ustroju. Co do programu ustrojowego odezwa głosi, że hasłem Centrolewu jest niezależność prezydenta Rzplitej, zapewnienie trwałości rządu, opartego o większość parlamentu, kontrola nad gospodarką funduszami państwa, oraz przywrócenie równowagi między władzami państwowymi. Odezwa wylicza dalej w 14 punktach zasadnicze dążenia programowe, m. in. energiczną walkę z kryzysem gospodarczym wsi i z klęską bezrobocia, zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa i odpowiednią przebudowę budżetu, zaprowadzenie koniecznych oszczędności i stanowczą obronę nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. Inne punkty obejmują reformę podatkową, naprawę ustroju rolnego, ochronę pracy, wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorjalnego i ubezpieczeniowego i t. d. — Pełny tekst odezwy Centrolewu został przez władze skonfiskowany.

Jeszcze jedna rewolucja w Południowej Ameryce. Po Boliwji i Peru fala rewolucji, która — jak wiadomo — często nawiedza republiki południowo-amerykańskie, ogarnęła Argentynę. Powstanie wzięło swój początek na południu kraju, gdzie zbuntował się generał Uriburu, który następnie na czele wojska pomaszerował na stolicę Buenos Aires. Ponieważ ludność opowiedziała się za powstańcami, rząd z prezydentem republiki Irigoyen na czele postanowił ustąpić i poddać się wojskom powstańczym. Mimo tego doszło pod gmachem parlamentu do walki pomiędzy policją, wierną rządowi, a powstańcami. Wreszcie policja zmuszona była się poddać. Wówczas tłum przypuścił szturm do gmachu parlamentu, a wdarłszy się do wnętrza, spłądował go. Również zdemolował tłum doszczętnie gmach ministerstwa spraw zagranicznych, poczem podpalił redakcję i drukarnie dwóch pism prorządowych. Liczbę zabitych podają na 100 osób, rannych na 1000. Przywódca zwycięskich wojsk powstańczych gen. Uriburu utworzył już nowy rząd, na czele którego sam stanął. Nowy gabinet wydał odezwę do narodu. Wielu wyższych urzędników i wybitnych polityków obozu rządowego zostało aresztowanych pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu. Prezydent Irigoyen, który abdykował, jest również aresztowany.

Jura: Teżech czytał ty przezwiska, i prawiliś se, że choćby mie gdo na kolanach pytał, abych przy wólbach kandydował na posła, to za nic w świecie, ani za pieczonego żyda, nie dołbych się na liście postawić. Miałby mi potem gdo nadawać i poszklabki ze mnie robić, że smerdzę, to dziękuję. Lepszy już synku zabrać z tym cygońskim królem, co tu w Cieszynie cygonów spisuje.

Jónek: To mo chudziok straszną robote, bo cygonów je u nas okropecznie moc i to rozmaitych, starych i młodych, co ludzi pocyganili i okminili. Coby też jyny tych biolodniowych cygonów, co w ziemi pocyganili, nie zapomniol zapisać, bo ci są hauptcygoni.

Jura: Takich cygonów on nie spisuje, bo ci do inszej rasy patra, on se jeny swoich rodzonych cygonów spisuje. Mie sie zdo, żebyś miał szmak zabrać nie z królem, ale z tą jego żeńską królową, bo snoci, że je fieszno. Słyszolech, żeś też tam chodził, aby ci planetowała.

Jónek: Gdóć ci też taką koninę powiedział? Byłech tam, je prowda, ale nie skyrś planetowania, bo w taki bojdy nie wierzę, jeny z ciekawości, aby se tego króla obezdrzyć. Ale cosi jednak ta cygonka wie, bo mi sama od siebie powiedziała: wy foter mieliście już moc starości w swem żywobyćiu, troje dzieci wom umrzyło, piniędzy kupe straciliście, bogactwio z domu żodnego nie dostaliście, a to co mocie, ze swoich rąk mocie. Pocięchy wielki już mieć nie bedziecie, bo ludzie wom są nieżyczliwi. Sztwóróch mocie kamratów, a gor jeden na was dzierży, tego sie trzymajcie, przyszeleś mi ty na myśl, ale nieprzocieli też mocie kupe, gor jedna baba moc na was nastowo i obszczekuje was, kaj jeny może — to isto bedzie tekla — i jeden świdraty panoczek, coby was

chcioł z grontu ściepać i skantrzyć. Też wiem, kiery to je. Tak moc w tem je prowdy.

Jura: Wykłodoł mi jeden panoczek, jaką to miał doma ostude skyrś tej cygonki. Doł se planetować i cygonka mu powiedziała nejprzód moc dobrych i pięknych wiecy, a naostatku, że bedzie żył sztyrapięćdziesiąt roków, a dwieasześćdziesiąty mu już idzie - kaj sie tu jeszcze nabroł to nie wiem, bo już miał być osiem roków pod dornikiem — i że bedzie miał dwie baby, bo sie mu dwa fołdy robią na czole. Jak ci sie to baba jego dowiedziała, też ci sie sumeryja robiła skyrś tej drugi baby: na wieczrze mu nie jeść nie dała, na drugi dzień też ni, żeby mu szmak od drugi baby odpod i przytuplowała mu pięścią po głowie, że jakby już tak przyszło i umrzyła, a on sie ożenił, to każdą noc go bedzie straszyć, pokrywkami po garczach trzaskać, po górze przewracać rozmaite hoby, wychynie go każdą noc z łóżka, że od strachu umrze. Miał ci chłop straszny wyprask. I tako ta złość trwała przez trzy dni. Na sztworty dzień baba sie udobruchała, wziena zielozko i zaczyna chłopu biglować fołdy po czole i tak długo jeździła nim po czole, aż sie fołdy straciły. Roześmiała sie potem i prawi se: psińco cygonka wie, bo już drugi baby nima, a mie sie dzisio w nocy śniło, żech miała drugigo chłopca i hnet sie mi też drugi fołd na czole zrobił, podziwej sie.

Jónek: Ach ty baby, ty baby. Kiery też to mógł być?

Jura: Znosz go dobrze, rod zaglądo do flaszki, a dzisio, jakech go spotkoł i podziwolech sie na niego, to już miał sztyry fołdy na czole, a jego babech spotkoł już z drugim chłopem, już sie asekurowała, jakby miał umrzyć.

Jónek: Tuż sie ji dobrze wyśniło. Ale fulomy, a czas ucieko. Być z Bogem!

Z Polski i ze świata.

Kogut poranił śmiertelnie kobietę. Onegdaj zmarła w Przemyślu żona funkcjonariusza magistratu Tkaczowa skutkiem ogólnego zakażenia krwi, którego nabawiła się wśród ciekawych okoliczności. Oto kiedy przed kilku dniami karciła drob, napadł ją kogut i podziobał ręce i nogi w kilkunastu miejscach. W kilka godzin później dostała Tkaczowa silnej gorączki, a wezwany lekarz stwierdził zakażenie krwi, wynikłe z ran, zadanych przez koguta. Mimo usilnych zabiegów lekarskich nie udało się chorej utrzymać przy życiu.

Pięć lat trzymał zwłoki żony w mieszkaniu. Włoski lekarz Mancini, mieszkający w Duesseldorfie w Niemczech, po śmierci swej żony, którą bardzo kochał, zabalsamował jej zwłoki i przechowywał przez pięć lat w mieszkaniu. Powiadomione o tem władze nakazały Manciniemu pogrzebanie zwłok, do czego jednak lekarz nie chciał dopuścić. Po długich, bezskutecznych pertraktacjach władze wydały polecenie zabrania przemocą zwłok i pogrzebania ich, co też przy pomocy policji zostało wykonane.

Straszne żniwo ofiar katastrofy w San Domingo. Liczba ofiar ostatniego orkanu na wyspie San Domingo wzrosła do 5000 zabitych, rannych zaś i chorych jest 15.000. Z 15 tysięcy domów w stolicy ocalało tylko 40. Ludność śpi w kościołach i w zachowanych budynkach publicznych. Na ulicach miasta urządzono kuchnie lotne, które rozdzielają żywność ludności. Nad miastem zawieszono stan oblężenia. Prezydent Trujillo został wyposażony we władzę dyktatorską; na jego rozkaz pali się zwłoki wszystkich zabitych, aby uniknąć możliwej epidemii.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Konsumcja wyrobów tytoniowych w Polsce wynosi rocznie przeciętnie na jednego mieszkańca (wliczając także kobiety i dzieci) 345 papierosów, 3 cygara i pół kilograma tytoniu, ogólnej wartości 22 zł.

Dzienna produkcja soli w Wieliczce wynosi 500 tonn.

W Stanisławowie zbankrutował przemysłowiec naftowy Eisig Gryffel. Bankructwem żyd ten zarwał ludzi na około 12 milj. zł., poczem zbiegł przed wierzycielami zagranicę.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał trzech młodocianych żydowskich agitatorów komunistycznych, których przytrzymał w chwili rozlepiania antypaństwowych plakatów na parkanach i murach, na rok więzienia.

Kasjer państwowej fabryki tytoniu w Grodnie Michalski zdefraudował 65.000 zł, przeznaczonych na wypłatę dla robotników, poczem zbiegł.

W roku 1929 na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zawarto 277.707 małżeństw.

Podczas odwrotu wojsk bolszewickich po bitwie pod Warszawą w sierpniu 1920 r. w ręce zwycięskiej armji polskiej wpadło 65.000 jeńców, 231 armat i 1000 karabinów maszynowych. Ilość żołnierzy bolszewickich, którzy celem uniknięcia niewoli przeszli na terytorjum Niemiec, wynosiła około 75.000.

Poddanych czechosłowackich ma być w Polsce według obliczeń czeskich ogółem 60.000.

W Taborze w Czechach aresztowano kobietę, która odwarem maku poita swe nieślubne dziecko tak długo, aż umarło.

Stany Zjednoczone pożyczły Francji podczas wojny światowej 6 miliardów dolarów, z czego połowę po wojnie odpisały, jako darowane.

Amerykański „król prasowy“ William Hearst jest właścicielem trustu, obejmującego przeszło 30 dzienników o łącznym nakładzie około 10 milionów egzemplarzy.

W Detroit w Stanach Zjednoczonych aresztowano dwie 16-letnie dziewczyny, które napadły na szofera, a po steroryzowaniu go wyrzuciły z samochodu, poczem odjechały do miasta.

Parlament kanadyjski uchwalił drakońską stawę przeciwko automobilistom. Za szybką i nieostrożną jazdę szoferzy mogą być karani więzieniem do 5 lat lub grzywną do 1000 dolarów. Za przejechanie przechodnia i nieudzielenie pomocy swej ofierze grozi nawet kara śmierci.

Stwierdzono, że chłopcy rosną najbardziej około 17 roku życia, zaś wzrost dziewcząt jest najsilniejszy, gdy mają one lat 15.

Niedźwiedzie rodzą się tylko w zimie.

Korespondencye.

Z SIMORADZA.

(Wójt jako zaciekle fanatyk protestancki.)

Tutejsza ludność katolicka, uboga, stanowiąca mniejszość w gminie, już oddawna doznawała prześladowań i uposzczenia ze strony zagorzałych i zachłannych protestantów. Za czasów nieboszczki Austrii protestanci rządcy w tutejszym dworze wydzierżawiali pola, pastwiska i łąki tylko swoim współwyznawcom; katolicy zaś otrzymywali ledwie najgorsze kawałki, których protestanci nie chcieli. Również z parcelacji w roku 1928 katolikom przypadły dziwnym zbiegiem okoliczności tylko najgorsze parcele.

Po przeprowadzeniu parcelacji bogaci protestanci chłopci w swojej zachłanności przewyższyli dawnych protestanckich rządców Komory, okazując nadzwyczajną gorliwość w nawracaniu katolików na swą wiarę. Na ataki tych fanatyków jest narażona ich służba domowa, która, pochodząc z Małopolski, jest katolicką. Nie dość, że ich marnie wynagradzają za robotę, za wszelką cenę chcą ich pozbawić wiary. Zabranianiem chodzenia do kościoła, drwinami z wiary i obrzędów katolickich, pieniędzmi, obietkami niejdnego parobka i służącą wpędzili do swojej owczarni.

Na czele tych protestanckich naganiaczy stanął wójt. W swoim ferworze nawracania katolików zapomina, że mieszkamy w Polsce, lecz zdawało mu się, że jesteśmy albo w bolszewickiej Rosji, albo też w Meksyku, gdzie można z katolikami robić, co się komu podoba. Oto postanowił swego parobka i swą służącą zmusić do przyjęcia wiary protestanckiej. Daremnie przez 8 lat służącej zabraniał chodzić do kościoła katolickiego, a zalecał kościół ewangelicki w Skoczowie, daremnie się przez 8 lat z niej, ilekroć przyszła z kościoła, wysmiewał on albo wójtowa, mówiąc: *No, teraz już jesteś świętą! Bardziej cię też tam okadź!* Postanowił jednak cel swój osiągnąć, gdy tego roku miała wyjść zażam za jego parobka. W tym celu obiecał im wyprawić sute wesele, postawić i dać im za darmo drewnianą chatę i większą sumę pieniędzy z Ewangelickiego Związku. Któżby się oparł takim obietnicom? Już zdawało się, że osiągnie swój cel! Już oboje poszli, choć byli katolikami, na protokół do pastora Gabrysia w Skoczowie, już z polecenia wójta sekretarz kierownik szkoły Micza spisał z nimi protokół w sprawie wystąpienia z Kościoła katolickiego i posłał do Starosty papiery, gdy przypadkowo w Skoczowie narzeczeni, zaniepokojeni w sumieniu, wygadali się, że wiarę zmieniają za namową i pod przymusem wójta, wbrew swej woli. I dzięki temu udało się pokrzyżować plany fanatycznemu wójtowi.

Gdy tenże widział, że już oboje nie przestąpią, chciał wymusić, by przynajmniej parobek przeszedł na protestantyzm. Gdy tego parobek nie chciał uczynić, oburzony fanatyczny wójt odmówił im urządzenia wesela, choć narzeczona 8 lat prawie za darmo mu służyła, a on już drugi rok dla niego pracował. Jako powód tej odmowy podał tę okoliczność, że nie przestąpili na wiarę protestancką. Narzeczeni wobec tego porzucili służbę u fanatycznego wójta.

Skandaliczna zachłanność wójta wywołała ogromne wzburzenie wśród katolików, a to tem większe, że wójt, który ślubował w gminie szerzyć zgodę, swoim niebyszałym i niesłychanym fanatyzmem się niezgodę i nienawiść w gminie i wywołuje walkę wyznaniową.

Ten wypadek chyba otworzy oczy rodzicom na wielkie niebezpieczeństwo utraty wiary, jakie grozi ich dzieciom na służbie u protestantów.

Z Cieszyna i okolicy.

XXXIV. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Piskiewicz J., Cieszyn, za pośrednictwem ks. proboszcza Emanuela Grima zł 50; Morcinek Paweł, właściciel realności, Cieszyn, zł 10; Inż. Wiktor Karger, kustosz muzeum, Cieszyn, zł 50; Paszek Stanisław, kierownik szkoły, Bronów, zł 15. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Zebrań Związku emer. urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych oraz wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, dnia 21 września b. r. w sali Domu Narodowego w Cieszynie o godz. 10 przed południem.

Ważne dla posiadaczy weksli.

W miarę rozwoju Pocztovej Kasy Oszczędności ogromną żywotność przejawia Biuro Inkasowe P. K. O., Warszawa, ul. Próżna 3.

Przyjmuje ono do inkasa weksle i inne dokumenta wierzytelnościowe

(frachty i t. d.) płatne we wszystkich miejscowościach w kraju.

Inkaso to odbywa się za pośrednictwem oddziałów P. K. O., wszystkich Urzędów i agencji Pocztowych i korespondentów, w ten sposób rozsiągniętych, że niema zakątka w całej Polsce, gdzie P. K. O. nie mogłaby zainkasować zleconej należności.

W tym dziale pracy, zasługującym na podkreślenie jest fakt, że instytucja ta przy inkasowaniu zleconych weksli czy dokumentów zainkasowaną walutę natychmiast przekazuje bezpośrednio na konto czekowe zleceniodawcy, dzięki czemu oddający do inkasa weksle w rekordowo sz. bkim czasie rozporządza zainkasowaną walutą.

Weksle płatne w Warszawie P. K. O. przyjmuje nawet na 3 dni przed terminem ich płatności, weksle zamiejscowe na dni 7.

Uprasza się o liczny udział, gdyż z powodu zrezygnowania prezesa Związku p. Witwickiego wybrany musi być nowy prezes, oprócz tego muszą być wszelkie dotychczasowe zaległości członkowskie w tym dniu uiszczone. — Zarząd.

Wydział Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego w Cieszynie zawiadamia, iż pierwsza próba chóru po przerwie wakacyjnej odbędzie się w czwartek, dnia 18 września b. r. o godz. 19.30 w Seminarjum Żeńskim przy pl. Dominikańskim. Wszystkich członków uprasza się o pewne przybycie, a dotychczasowych miłośników śpiewu i sympatyków Tow. Śpiewackiego o zapisanie się na czynnych lub wspierających członków. Zapisać można się na próbie.

„Morze łez i krwi.“ W piątek, dnia 12 bm. o godz. 20 odbędzie się wykład prof. Kazimierza Krzyżanowskiego z 50 ilustracjami na temat „Morze łez i krwi“. Bardzo zajmujący ten wykład odbędzie się w sali Domu Narodowego. Bilety w cenie od 1—2 zł (dla młodzieży szkolnej 50 gr) można nabywać już od godz. 18 przy kasie w Domu Narodowym. Odczyt prof. Krzyżanowskiego, długoletniego więźnia kazamatów sowieckich, słucha się z zapartym oddechem, przed oczyma widza przesuwają się obrazy męczeństwa polskich obywateli. Epizody wstrząsające dreszczem i przejmujące zgrozą.

Z teatru. W poniedziałek, dnia 15 września o godz. 8 wieczorem teatr im. Słowackiego z Krakowa odegra doskonałą komedię węgierskiego autora Herczega p. t. „Niebieski lis“. Bilety do nabycia w „Kresach“.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie w czasie od 14 września do 2 listopada b. r. są następujące: W niedzielę, 14-go września dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyn, Stalmacha 12. W niedzielę, 21 września dr. Józef Heczko, Cieszyn, Stalmacha 24. W niedzielę, dnia 28 września dr. Artur Kohn, Cieszyn, Remiasza 1. W niedzielę, 5 października dr. Jan Czermak, Cieszyn, Strażacka 1. W niedzielę, 12 października dr. Kolaczek. W niedzielę, 19 października dr. Heczko. W niedzielę, dnia 26-go października dr. Kolaczek. W sobotę, 1 listopada dr. Kohn. W niedzielę, 2 listopada dr. Czermak. Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnym. Do lekarza dyżurnego zwraca się można tylko w wypadkach nagłych. Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie, Nr. telefonu 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wójewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych. — Zarząd.

Składka. Na weselu p. Teresy Kocjanówny z p. Aleksandrem Jaworskim w Cieszynie zebrano na Sierociniec i przytulisko im. ks. Józefa Londzina kwotę 29.40 zł i 76.80 Kcz. Ofiarodaw-



Srodek tak wspaniale uśmierzający ból, jest często przedmiotem podrabiania. Dlatego też przy bólu głowy i zębów, przebieganiu reumatyzmu, należy przyjmować tylko tabletki, które jak i opakowanie opatrzone są znakiem BAYER.

ISTNIEJE TYLKO JEDNA ASPIRINA!

com „Bóg zapłać!“, a młodej parze „Szczęść Boże!“

Konsekracja ks. biskupa Adamskiego odbędzie się dnia 26 października b. r. najprawdopodobniej w Poznaniu. Nowo wyświęcony biskup śląski uda się następnie do Rzymu, gdzie zostanie przyjęty na posłuchaniu u Ojca św. Ingres ks. biskupa Adamskiego na biskupstwo śląskie odbędzie się w Katowicach dnia 30 listopada b. r.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Cieszynie dla okręgu wyborczego Cieszyn-Pszczyna-Rybnik zamianowany został przez generalnego komisarza wyborczego sędziego Sądu okręgowego Zdzisław Arz, zastępcą sędziego Sądu okręgowego Karol Błahut. — Komisarzem wyborczym przy Okręgowej Komisji wyborczej w Cieszynie został zamianowany przez ministra spraw wewnętrznych p. Tadeusz Niżankowski, referendarz Starostwa w Bielsku.

Manifestacja narodowa w Cieszynie przeciwko prowokacyjnej mowie niem. ministra Treviranusa odbyła się w ubiegłą niedzielę przed południem. Do licznie zebranych na Rynku mieszkańców przemówili burmistrz dr. Wł. Michejda i akademik p. Zwick. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw próbom naruszenia ustalonych traktatami granic zachodnich naszego Państwa, bo wszelkie tego rodzaju próby doprowadzić musiałyby do nowej wojny, gdyż naród polski nigdy nie mógłby zgodzić się na jakiegokolwiek naruszenia swych granic. Manifestacja odbyła się spokojnie. Jedynie młodzież akademicka wystąpiła z żądaniem usunięcia napisów niemieckich, przyczem jednakże nie doszło do żadnych awantur. W nocy „nieznani sprawcy“ zdezerowali afisze, zapowiadające manifestację, co w głównej mierze przyczyniło się nazajutrz do wystąpienia młodzieży przeciw napisom niemieckim.

Ze Sądu przysięgłych. Jesienna kadencja Sądu przysięgłych rozpoczęła się w dniu 8 bm. i obejmowała trzy rozprawy. Najciekawsza była sprawa Teofila Srokola, która zajęła półtora dnia. 26-letni Teofil Srokol, robotnik kolejowy z Czechowic, stanął we wtorek przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnicze podpalenie czterech stodoł. Dnia 18 września 1929 spaliła się duża, 108 metrów długa stodoła właściciela dworu Leona Zipsera w Czechowicach, która wraz z całym prawie zbiorem około 600 centnarów zboża i narzędziami rolniczymi spaliła się doszczętnie, wyrządzając szkodę na 110.000 zł, pokrytą tylko w mniejszej części przez ubezpieczenie. Dnia 17 października 1929 spaliła się stodoła rolnika Józefa Szypuły, przyczem szkodą wynosiła 8000 zł, dnia 4 listopada 1929 stodoła rolnika Antoniego Srokola, brata oskarżonego, wyrządzając 11.000 zł szkody, a dnia 18 lutego 1930 stodoła chałupnicy Marji Kuboszkowej, co spowodowało stratę 4500 zł, przyczem we wszystkich wypadkach wypłacono poszkodowanym z asekuracji tylko część poniesionej straty. Oskarżony, na którego głos publiczny już wcześniej wskazywał jako na podpalacza, został aresztowany dopiero podczas ostatniego pożaru u Kuboszkowej. Na posterunku policji Srokol przyznał się do zbrodni, podając, że dopuścił się tych czterech podpałów w stanie silnego podchmielenia i że sam nie zdaje sobie sprawy z pobudek czynu. Zeznania swoje powtórzył w Sądzie grodzkim w Bielsku i u sędziego śledczego w Cieszynie, a następnie przed lekarzami w Cieszynie i Krakowie, którzy badali jego stan umysłowy. Według orzeczenia psychiatrów krakowskich Srokol nie jest człowiekiem umysłowo-chorym, jest jednak skłonny do używania alkoholu, intelektualnie ograniczony i mniej wartościowy psychicznie, a pożary mógł wzniecić pod wpływem t. zw. „piromanji“, czyli chorobliwej chęci do podpalenia. Na rozpra-

wie oskarżony odwołał swoje zeznania i do winy się nie poczuwa. Tłumaczy się, że zeznanie wyusiła na nim policja przez bicie i że także później działał na niego przymus policji, obecnie jednak, jako niewinny, żąda od trybunału sprawiedliwości. Postępowanie dowodowe, w czasie którego przesłuchano pod przysięgą 13 świadków, nie dało niezbitych dowodów ani o winie, ani też o niewinności oskarżonego. Poszkodowani zeznali, że Srokol, pochodzący z porządnej rodziny, nie czuł do nich żadnej złości lub zemsty. Ciekawą rzeczą jest, że oskarżony, który był strażakiem, zjawiał się na miejscu pożaru zawsze jako jeden z pierwszych, że podpalenia zdarzały się wszystkie w sąsiedztwie Srokola i zawsze około 5-tego i 18-tego, kiedy oskarżony otrzymał wypłatę i popijał, dalej, że od chwili aresztowania Srokola nie było w Czechowicach żadnego pożaru. Komendant posterunku Raszka i sekretarz gminny Eisenberg stwierdzili pod przysięgą, że oskarżonego na policji nie bito, lecz że złożył on swoje zeznanie dobrowolnie. Trybunał przedłożył ławie przysięgłych 5 pytań. Na pytanie pierwsze, czy oskarżony winien jest podpalenia u Zipsera, odpowiedzieli przysięgli 10 głosami tak, 2 głosami nie, na pytanie drugie co do Szypuły 8 głosami tak, 4 głosami nie, na pytanie trzecie co do brata Srokola 5 głosami tak, 7 głosami nie, na pytanie czwarte co do Kuboszkowej 11 głosami tak, 1 głosem nie, a na piąte pytanie, czy z podpałów wynikała znaczna szkoda, 10 głosami tak, 2 głosami nie. Na podstawie tego werdyktu wydał trybunał wyrok, skazujący Srokola przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, ponieważ nie był on dotychczas karany, na 3 lata ciężkiego więzienia, z zaliczeniem 7 miesięcy aresztu śledczego. Rozprawie, która trwała ogółem 6 godzin, przewodniczył s. s. o. Arzt, wotowali s. s. o. Błahut i Karwowski, oskarżał podprokurator dr. Musiał, bronił adwokat dr. Korkes z Bielska. — Sprawozdanie z dwu innych rozpraw (Stanisław Krzemepek, rabunek, oraz Franciszek Glac, podpalenie i oszustwo) podamy w następnym numerze.

Z Białej. (Odrąbała bratu trzy palce.) Wielkie nieszczęście zdarzyło się w dniu 6 b. m. w Łodygowicach. Niejaki Janica zajęty był rąbaniem drzewa. Kiedy oddalił się na krótką chwilę, wzięła jego 10-letnia córka siekierę do ręki, prosząc 6-letniego brata, by trzymał jej kawałek drzewa do rozłupania. Następnie uderzyła siekierą w kierunku drzewa tak nieszczęśliwie, że trafiła brata w lewą rękę, odrębując mu gładko dwa palce, a raniąc trzeci tak ciężko, że musiano go amputować.

Z Bobrku. (Festyn.) Miejsce Koło Macierzy urządza na zakończenie sezonu w Parku Macierzy nad Bobrówką w odpust, 14 września b. r. wielki festyn. Początek o godz. 3 po południu. Wiele niespodzianek i urozmaiceń. Bufet doskonały we własnym zarządzie. Po festynie zabawa u p. Brunnera. W razie niepogody odbędzie się zabawa festynowa w lokalu p. Brunnera. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Z Golezowa. (Jubileusz Straży.) W niedzielę, dnia 14 b. m. obchodzi tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna swój 30-letni jubileusz. Po południu odbędzie się festyn na boisku obok gospody gminnej. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Z Jaworza. (Odwołanie nabożeństwa.) W niedzielę, 14 b. m. ma się odbyć w kaplicy w Nałężu nabożeństwo z okazji uroczystości Narodzenia N. M. P. Nabożeństwa jednak nie będzie tego roku z tej przyczyny, że w tę samą niedzielę odbędzie się w Wapienicy uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego budującej się kaplicy, w której to uroczystości parafia Jaworze weźmie udział. Procesja z muzyką wyruszy o godz. 9 rano.

Z Mnisztwa. (Wieczorek.) W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 6 urządza Koło Macierzy Szkolnej w sali p. Waszuta wieczorek, w program którego wchodzi: słowo wstępne, komedijka dzieci i odegranie sztuki p. t. „Iste roki“. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Zawiadomienie.

Z dniem 9 września b. r. oddałem mleczarnię na Starym Targu 9 na własność byłej kierowniczki M. Andryasówny, sierocie i od tego dnia nie biorę za sklep żadnej odpowiedzialności.

Jerzy Lajczok, Cieszyn.

Zamiast zawiadomień ślubnych.

Rudolf Kosmala, fryzjer w Cieszynie i Gertruda Pintscherówna mają zaszczyt zawiadomić, że ślub ich odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 września b. r. o godz. 5-tej po południu w kościele parafjalnym w Cieszynie.

Podziękowanie.

Za pomyślne dokonanie ciężkiej operacji i troskliwą opiekę składam W Panu Dyr. Dr. Fila-siewiczowi serdeczne „Bóg zapłać!“

Marja Walencinowicz.

Przyjmę kilka dziewcząt

do szycia. Cieszyn, Stary Targ 12, I. p.

Kucharkę

która prowadziła już większą kuchnię, poszukuje Magistrat Miasta Katowic do prowadzenia kuchni swego uzdrowiska w Gorzycach Śl. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Opieki Społecznej, Katowice, Szkoła Szafranka.

Starszy budynek

z kawałkiem pola do sprzedania. Walarus, Bobrek.

1 morg

dobrej roli w środku gminy przy samej drodze wojewódzkiej, nadający się pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Urzędzie gminnym w Grodziecu.

NA ZIMĘ NIEBYWAŁA OKAZJA.

Zima się zbliża, każdy musi się zaopatrzyć w odpowiednie towary zimowe, ale brak mu na to pieniędzy. Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężkie czasy i brak gotówki, postanowiła celem reklamy wysłać każdemu po cenie wprost niebywałych, bo

tylko za 10 złotych cały komplet towarów zimowych, a mianowicie: 1 sweter męski duży do zapinania przy szyi, 6 par grubych skarpetek zimowych, bardzo mocnych, 1 ręcznik biały wafelowy, 3 chusteczki do nosa, białe z kantami i 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy za bezcen, bo tylko za 10 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze. Koszt przesyłki 2 zł płaci odbiorca. — Bez ryzyka: kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar, stosownie do życzenia. — Jesteśmy jednak pewni, że każdy z kupujących nie tylko sam pozostanie naszym stałym klientem, ale jeszcze innych zachęci do kupna. Zamówienia prosimy adresować: Firma „ŁÓDZKA TKANINA“, Łódź, ul. 1-go Maja 9, skrz. poczt. 417.

Uwagi: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatnie kupon premijowy. Kto nadeśle 5 takich kuponów, otrzymuje 1 elegancki sweter wiedeński t. zw. „pullower“ męski lub damski albo 1 zegarek nikłowy gwarantowany bezpłatnie.

NAUKĘ TAŃCÓW



salonowych, nowoczesnych (ostatnie ewolucje), wirów, a przede wszystkim naszą chlubę narodową, siarczystego i nieźrównanego MAZURA — jak również Oberka, Krakowiaka, Poloneza i tańce śląskie — rozpoczynam:

CIESZYN: W poniedziałek, dnia 15 września 1930 o godz. 7.30 wieczorem w sali hotelu „Pod Wółem“. — Lekcje w poniedziałki, czwartki i niedziele.

BIELSKO-BIAŁA: We wtorek, dnia 16 września o godz. 8.30 wieczorem w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“; lekcje we wtorki i piątki. Bliższe szczegóły na afiszach! — Zgłoszenia przyjmuję w wyżej wymienionych dniach na lekcjach lub: Cieszyn, ul. Górna 16, I. p.

Z wysokim poważaniem

Karol Kiebel,
konces. nauczyciel tańców w Cieszynie.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.- z
numer pojedynczy 20 g



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 16 września 1930.

Nr. 72.

Aresztowania.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu krążyły w sferach „sanacji moralnej” pogłoski o jakiejś „niespodziance”. Nikt, nawet stuprocentowi sanatorzy, nie wiedział, co to będzie, czy jakiś nowy wywiad, czy zmiana w drodze dekretu konstytucji lub ordynacji wyborczej. Okazało się, że tą niespodzianką było aresztowanie całego szeregu byłych posłów, których przewieziono do Brześcia. Oprócz posłów ukraińskich aresztowano na rozkaz ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego przywódców Centrolewu, między nimi socjalistów Barlickiego i Liebermanna, wyzwolenca Putka oraz ludowców Witosa i Kiernika. Poza posłami z Centrolewu aresztowano b. wojewodę lubelskiego Dębskiego ze Stronnictwa Narodowego, również opozycyjnego oraz b. posła Baćmagę, łazika politycznego, wybranego z bloku rządowego, z którego wystąpił i został wykluczony w związku z jakimiś niedokładnościami w zarządzie funduszy gminnych.

Z Centrolewu nie aresztowano tylko przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji, jakkolwiek oświadczyli, że solidaryzują się z aresztowanymi, jeśli chodzi o uchwały kongresu Centrolewu w Krakowie. Jest to może manewr wyborczy celem uzyskania Ch. D. dla wspólnej listy prorządowej. Chybi on celu, gdyż Ch. D. pójdzie jako stronnictwo katolickie do wyborów samodzielnie.

Co było powodem aresztowania? Wydano w tej sprawie komunikat oficjalny, który brzmi: „W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa zarejestrowały szereg przestępstw zarówno natury kryminalnej, jak o charakterze politycznym, popełnionych przez b. posłów sejmów. Ze względu na przepisy art. 21 Konstytucji, tyczą-

ce nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było niemożliwe, bądź też stale utrudniane. Wnioski o wydanie posłów sądom nie były załatwiane w terminach, ustalonych odpowiednimi przepisami, albo mimo wyraźnego przestępstwa były załatwiane odmownie, jak to miało miejsce ostatnio z b. posłem Dworczaninem, który strzelał do policji i został aresztowany z decyzji władz sądowych, ale p. marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność.

Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co zatem idzie nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw, nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej.

Na tej podstawie w dniu 10. b. m. dokonano zatrzymania b. posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i t. d.), jak i natury politycznej (strzelania do policji, nawoływania do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom, wystąpień antypaństwowych i t. d.). Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadzi władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władzy prokuratorskiej.

Sledztwo oraz ewentualny proces wyjaśni, czy i w jakim stopniu zarzuty są uzasadnione.

Aresztowanie wywołało w kraju duże wrażenie. Tu i ówdzie odbyły się natychmiast zebrań protestujące, a cała prasa zajęła w tej sprawie stanowisko. Cały szereg pism uległo jednak konfiskacie.

Prasa sanacyjna jest oczywiście naogół z aresztowania zadowolona.

„Gazeta Polska”, organ grupy najbardziej sanacyjnej, oczywiście miesza posłów polskich z ukraińskimi i zarzuca im niemal te same zbrodnie. „Nadmieniam” też, że „wśród aresztowanych po-

słów spotykamy się z nazwiskami, które znajdują się w kartotece zwykłych, pospolitych przestępców kryminalnych, napiętnowanych mianem... złodzieja. Nazwisko posła Baćmagi, aresztowanego ostatnio, znane jest z afery przywłaszczenia pieniędzy publicznych i nadużyć służbowych.” — Zapomniała tylko dodać, że ten Baćmaga został wybrany z listy prorządowej.

Inne zupełnie stanowisko zajmuje prasa niezależna.

„Nowy Dziennik”, organ żydowskiego posła Thona, stwierdza, że coś podobnego wydawało się zupełnie nieprawdopodobnem. „A jednak to się stało. Stało się to ku zdumieniu i wstrząśnieniu niemal całego społeczeństwa. Zadowoleni są chyba tylko ci „Szarfmacherzy”, którzy lubią upijać się najmocniejszym trunkiem. Kto jednak nie lubuje się w brawurowych skokach, a pragnie jak najszybszej i jak najpełniejszej konsolidacji wewnętrznej państwa, ten głęboko ubolewać nad tem będzie, że stała się rzecz, która nie powinna była się stać, bo wykopuje w społeczeństwie przepaść, jaką tylko z wielkim trudem i w długim czasie zasypać będzie można. Głęboko ubolewamy, pisze neutralny organ żydowski, że rząd okazał więcej odwagi, a mniej rozwagi.”

„Kurier Warszawski”, znany z nadzwyczaj ostrożnych sądów, słynny z tego, że prawie nigdy nie ulegał konfiskatom, został skonfiskowany, a w drugim, nieskonfiskowanym wydaniu napisał, że „opinja powszechna gubi się w domysłach co do sposobów usprawiedliwienia kroku, o którym nikt trzeźwy i przytomny nie może wątpić, że wywoła w całym kraju jak najgłębsze wrażenie, że pomnoży czynniki niezadowolenia i zaostreży nastroje publiczne. Któż uwierzy, że przygotowane na niedzielę, 14. b. m. wystąpienia centrolewu godzą

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(56)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

W roku 1696 rozpoczął rezydować w Międzyrzeczu ks. Walenty Hazarek z Frydku, który wszystkie budynki znalazł w najgorszym stanie i własnym kosztem musiał je odnowić, bo protestanci parafianie wzbraniłi się dać jakąkolwiek pomoc. Proboszczem był do roku 1716. Po nim nastąpił ks. Krystjan Herrmen, rodem z Frydku, pełniąc obowiązki proboszcza od 1716 do 1758 roku. Od roku 1758 do 1785 zarządzał parafią ks. Ignacy Neumann, rodem z Głogowa. Tenże zestawiał kronikę parafjalną, z której czerpiemy wiele dat do niniejszej rozprawy o kościele międzyrzeckim. W roku 1785 odszedł do nowo utworzonej parafji w Zabrzegu, gdzie kilkanaście lat przebywał. Stamtąd odszedł do Cieszyna na spoczynek i zmarł tamże w roku 1816 jako 90-letni staruszek.

Następcą jego był ks. Wojciech Hanke od roku 1785 do 1790, po nim ks. Andrzej Neisser od roku 1790 do 1830, dalej ks. Jerzy Krzemppek z Zarzecza od roku 1830 do 1844.

Następny proboszcz, ks. Antoni Knopek, od roku 1844 do 1881, bardzo wiele zdziałał dla kościoła, gdyż podczas jego 37-letniej duszpasterskiej pracy kościół na nowo został pokryty, ściany kościoła i wieży w całości deskami wewnątrz i

zewnątrz wyszalowane zostały, pod którymi znajduje się wewnątrz kościoła stare malowanie, nie wiadomo z jakiego czasu. Postarał on się o nowe wymalowanie kościoła, o sztafiorowanie wszystkich ołtarzy i o sprowadzenie nowego, gotyckiego tabernakulum i o powiększenie i odnowienie okien (1870). Położył nową posadzkę i wystawił nową, jednopiętrową zakrystję z twardego materiału. Stara zakrystja była wprawdzie również murowana, ale bardzo mała i ciemna i zupełnie do piwnicy podobna. Schodziło się do niej z prezbiterjum po trzech schodach. Następca ks. Knopka, ks. Ignacy Rychtarski, od roku 1881 do 1894, starał się o wewnętrzne upiększenie, jako też o uporządkowanie pola farskiego w Międzyrzeczu. Za jego czasów (1894) spaliły się stodoła, stajnie i chlewy farskie, jako też dom sąsiedni przy drodze. Kościół i fara zostały przez straż ogniową uratowane. Spalone budynki zostały odbudowane i dachówką pokryte. Staraniom jego następcy, ks. Jana Budnego zawdzięcza swoje powstanie nowy kościół murowany w Mazańcowicach, nowa fara i gospodarskie budynki farskie w Międzyrzeczu.

Powracając do kościoła samego, podnieść należy, że w XVIII stuleciu przyozdobiony został tenże kilku cennymi pamiątkami artystycznymi. Wielki ołtarz pochodzi z roku 1765 z dwoma wielkimi statuami: św. Wojciecha i św. Ignacego. Ołtarz boczny Matki Boskiej z dwoma figurami: św. Barbary i św. Marka, pochodzi od Andrzeja Walowego z roku 1769. Obecnie jest obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, malowany przez Kesslera w Opawie, również dawne figury zostały zastąpione nowymi. Dwa dalsze ołtarze boczne: św. Ja-

na Nepomuckiego z roku 1740 i św. Walentego z roku 1715, oba w stylu barokowym, z prześlicznymi rzeźbami około obrazów ołtarzowych. Również w stylu barokowym wykonana została ambona, pochodząca z roku 1767. Należy ona do najpiękniejszych zabytków śląskich tego stylu. Ciekawie przedstawia się barokowa chrzcielnica, znajdującą się pod amboną. Dwóch chłopców murzyńskich wskazuje na naczynie, mieszczące wodę do chrztu św. Organy, wykonane w roku 1774 przez organmistrza Józefa Staudingera, ustąpiły miejsca nowym od Riegera z Karniowa, same zaś sprzedane zostały za 200 K do Krasnej koło Cieszyna, gdzie jeszcze dotąd pełnią służbę.

Z innych przedmiotów, które prawdopodobnie później w kościele ustawione zostały, wymienić należy uwagi godne stalle, znajdujące się pod chórem i kamień, mieszczący święconą wodę pod dzwonnica.

Ze strony południowej były dawniej drzwi, prowadzące wprost z kościoła na zewnątrz, które jednak zostały zabudowane, ponieważ podczas zamieszek, powstałych z powodu odebrania kościoła katolikom, miał być w nich zabity proboszcz katolicki przez protestantów. Wprawdzie niema na to dowodów pisemnych, ale żywa tradycja wspomina o tem zabójstwie od kilku pokoleń.

Jeszcze w roku 1844 znajdował się we wieży dzwon z roku 1531, ważący 15 centnarów, którego obecnie niema. Obecnie najstarszy pochodzi z roku 1737 i waży 800 kg.

Najstarsze metryki pochodzą z roku 1672. W roku 1844 liczyły gminy kameralne Górne i Dolne Międzyrzecze 613 katolików i 1482

w „bezpieczeństwo i całość państwa“. Jest to insynuacja, której nikt nie da wiary, kto zna partje polskie.“

„Polonia“ też uległa konfiskacie. Wśród licznych białych plam, które zdobią drugie wydanie, czytamy: „W interesie państwa ubolewać tylko możemy nad krokiem rządu. Nasza sytuacja wewnętrzna i zagraniczna nie znosi takich eksperymentów, nie podnosi do nas zaufania, utrudnia możliwości spokojnej pracy około ożywienia naszej gospodarki społecznej i dostarczenia zarobków i chleba szerokim masom ludności. Jeśli chodzi o opozycję, to, prowadząc walkę z dyktaturą, nie spuści ona z oka interesów narodu i państwa.“

„Gazeta Bydgoska“ wnioskuje, że wybory zapowiadają się burzliwie, że „będą to wybory w stylu meksykańskim, a w najlepszym razie węgierskim. Rewolwerem, kryminałem, naciskiem, strachem i pieniędzmi sanacja będzie chciała te wybory wygrać i stworzyć taki Sejm, któryby stał na baczność i uchylał według rozkazu. Jeszcze akcja wyborcza nie rozpoczęła się, a już mamy przedsmak tych zamierzeń. Im będzie bliższy termin wyborów, tem więcej będziemy mieli podobnych faktów.“

Bardzo charakterystyczny artykuł przyniósł w tej sprawie katolicki „Głos Narodu“, organ krakowskiej Ch. D., pod tytułem „W Brześciu i na Antokolu“. Przytaczamy część najważniejszą: „Było to w roku 1926. Wkrótce po zakończeniu krwawej i bolesnej wojny domowej wywieziono z Warszawy 4 ludzi. Też na wschód i też do twierdzy i razem ich uwięziono w Wilnie na Antokolu. I oto rozpoczęły się rzeczy zdumiewające. Mamy na myśli zachowanie się prasy „sańacyjnej“. Pisała ona odrazu z wielką zuchwałością o „zbrodniarzach“ i „przestępcach“, by potem stopniowo przyciszać ton, wikłać się w sprzecznościach i wkońcu umilknąć ze wstydem. Czterech ich było: generał Malczewski, generał Rozwadowski, generał Zagórski, generał Jaźwiński. Ten ostatni pierwszy opuścił więzienie podobno na skutek rozmowy, jaką miał w Wilnie z marszałkiem Piłsudskim. Były minister generał Malczewski, oskarżany ponoć o użycie obraźliwych wyrazów w stosunku do zbuntowanych żołnierzy i oficerów (nie przyszło mu na myśl lżyć Sejm i Konstytucję, na którą każdy minister przysięga), też stosunkowo niezbyt długo mieszkał w więzieniu celi. We wrześniu 1926 roku odzyskał wolność. Generał Rozwadowski pozostawał w areszcie okrągły rok. Stale domagał się rozprawy i stale oczerniali go nikczemnicy z „Głosu Prawdy“ i „Kurjera Porannego“. Zapowiadali proces kilkakrotnie. Już, już, wołali, cierpliwości, lada dzień się rozpocznie! Nie rozpoczął się ten proces nigdy. Oszczercy, którzy nie martwili się tem, czy roczny pobyt w zatęchłej celi więziennej nie podkopie zdrowia podeszłego w latach Generała, musieli umilknąć. A wielki Wódz, genialny

organizator rozstrzygającego boju nad Wisłą, zmarł w kilka miesięcy po odzyskaniu wolności. Uczciwi „sanatorzy“ zdobyli się — po śmierci dopiero — na uznanie jego zasług. Generał Włodzimierz Zagórski też był obarczany ciężkimi zarzutami. Też zapowiadano sąd i karę, prowadzono śledztwo, gromadzono materiały. Generał przed sądem nie stanął. Opuścił Antokol, ale — zaginął.“

Ciężkie czasy przeżywa obecnie Polska. Sytuacja zagraniczna, ciężkie położenie gospodarcze kraju wymagają jak najwięcej skupienia sił oraz zgody wewnętrznej, a tymczasem temperatura idzie w górę. Ten stan szczególnie boleśnie odczuwają ci, którzy w służbie dla sprawy polskiej sterali swe siły w czasach zaborczych, którzy swe mienie i pracę poświęcili odrodzonej Polsce, którzy na jej ołtarzu poświęcili nawet swych synów. Czas najwyższy, by nastąpiło opamiętanie. W. R.

Przegląd polityczny.

Sejm śląski w obronie granic państwa. Środowe posiedzenie Sejmu śląskiego, pierwsze w obecnej sesji, rozpoczęło się od założenia przez kluby polskie uroczystego protestu przeciw atakowi niemieckiego ministra Treviranusa na nasze granice zachodnie. Imieniem klubu Ch. D. i N. P. R. założył protest poseł Kędzior. Rezolucja, złożona Sejmowi do uchwalenia, głosi, że wszelkie próby naruszenia naszych granic zachodnich muszą mieć w następstwie zburzenie pokoju europejskiego i nową zawieruchę wojenną, gdyż naród polski w razie napaści bez względu na różnice polityczne, społeczne i religijne, jak jeden mąż stanie w obronie ich nietykalności i w walce z napastnikami w obronie Rzeczypospolitej poświęci ostatnią kroplę krwi. Imieniem klubu N. Ch. Z. P. złożył podobną deklarację poseł Witczak, stawiając równocześnie wniosek nagły, wzywający Śląską Radę Wojewódzką, aby rokrocznie wstawiała do budżetu kwotę 250.000 zł na cel rozbudowy wojennej floty polskiej, mającej trzymać straż u brzegów Pomorza. Poseł dr. Pant imieniem klubu niemieckiego złożył oświadczenie, iż mowę Treviranusa traktuje jedynie jako partyjną mowę przedwyborczą, nie wyrażającą stanowiska rządu Rzeszy i że Niemcy spełnią swe obowiązki jako obywateli Polski, ale zwraca uwagę, że ponad państwem stoi prawo i przeciw pogwałceniu ich praw Niemcy będą się bronili. Przedstawiciel P. P. S. poseł Machej stwierdził, że mowa Treviranusa nosi cechy prowokacji, którą każdy robotnik polski z całą surowością potępia, P. P. S. sprzeciwia się jednak „pobrzękiwaniu szabelką wojenną“ z okazji manifestacji antyniemieckich. Na trybunę wstąpił również komunistyczny poseł Wietorek, ponieważ jednak deklaracja jego daleko odbiegała od toku sprawy i atakowała społeczeństwo pol-

skie, po trzykrotnym bezskutecznym przywołaniu go do porządku marszałek Wolny odebrał mu głos. Następnie przyjęto głosami N. Ch. Z. P., Ch. D. i N. P. R. wniosek o coroczne wstawienie do budżetu kwoty ćwierć miliona złotych na rozbudowę floty wojennej. Niemcy, socjaliści i komuniści wstrzymali się od głosowania. Przystępując do obrad, zakreślonych porządkiem dziennym, uchwalił Sejm w trzecim czytaniu projekty ustaw, powołujących do życia nowe Urzędy skarbowe w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku i Biełsku. Następnie przyjęto w drugim czytaniu projekty ustaw o budowie kolei Strzebin-Woźniki oraz Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica. Nowa linia kolejowa Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica posiadać będzie długości 32 km, a koszt budowy wynosić będą około 11 milj. zł. Nowa ta linia otwiera komunikację kolejową dla gmin gęsto zaludnionych na pograniczu czeskim, a zamieszkałych przez ludność robotniczą, która utraciła pracę w zagłębiu karwińskim. Nowa linia umożliwi odływ robotników do hut i kopalń w powiecie rybnickim, jak również umożliwi w przyszłości eksploatację bogatych pokładów węgla koksującego, znajdującego się w Pogwizdowie, Kaczycach i Kończycach. Budowa linii kolejowej Strzebin-Woźniki kosztować będzie około 6 milj. zł, a długość trasy kolei wyniesie 13,5 km. W toku obrad poseł Pobożny (Ch. D.) stwierdził, że firma, wykonująca roboty przy budowie kolei Cieszyn-Moszczenica, płaci robotnikom z G. Śląska 85 groszy na godzinę, z Cieszyńskiego 65 gr, a z Małopolski 50 gr i domaga się wywarcia nacisku, by firma wyrównała zarobki robotnicze do najwyższej stawki płacy. Przyjęto jeszcze w drugim czytaniu projekt ustawy o rozciągnięciu na Woj. śląskie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, poczem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 16-go b. m., które poświęcone będzie budżetowi śląskiemu na najbliższe półrocze.

Po aresztowaniu b. posłów. Aresztowani b. posłowie, osadzeni w więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem, zostali w czwartek przesłuchiwani przez prokuratora i sędziego śledczego z Warszawy. Sędzia śledczy zastosował względem wszystkich aresztowanych areszt prewencyjny. Aresztowani mają pozostać w dyspozycji władz sądowych narazie przez przeciąg 2 miesięcy. Według niepotwierdzonych urzędowo pogłosek b. poseł Witos oskarżony jest o wygłaszanie przemówień podburzających na wiecu. Adw. Liebermanowi zarzuca się usiłowanie przeszkodzenia w uzyskaniu pożyczki przez Polskę zagranicą. B. poseł Barlicki oskarżony jest o to, że przygotowywał zbrojne powstanie. — Rada Adwokacka w Warszawie uchwaliła protest przeciwko aresztowaniu 4 członków, b. posłów. W Tarnowie, Warszawie, Lwowie, Łodzi i innych miastach odbyły się demonstracje socjalistyczne przeciwko aresztowaniu, które rozproszone zostały przez policję.

Manifestacje Centrolewu odbyły się w niedzielę, 14 b. m. w 20 miastach Polski jako dalszy ciąg akcji, wszczętej przez blok stronnictw opozycyjnych na kongresie krakowskim. Władze zezwoliły na te wiece, z zastrzeżeniem, że nie będzie żadnych pochodów demonstracyjnych. Zakaz ten w większości miast był przestrzegany, jedynie w Warszawie i w Toruniu doszło do starć pomiędzy policją a demonstrantami, którzy chcieli przejść pochodem ulicami miasta. W Warszawie na wiecu przemawiali: b. poseł Arciszewski, Thurgutt, b. senator Limanowski, liczący 95 lat i inni. W uchwalonej rezolucji zgromadzeni domagali się wypuszczenia na wolność aresztowanych posłów, wyrazili solidarność z manifestem Centrolewu i radość z powodu zjednoczenia stronnictw opozycyjnych. Kiedy po wiecu uformował się pochód, konna policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów. Powstał popłoch, w czasie którego rzucono granat ręczny i oddano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, co zdaje się być prowokacją ze strony komunistów. Dopiero pociski z gazami łzawiącymi, rzucone przez policję, opróżniły plac. 2 osoby zostały zabite odłamkami granatu, a kilkanaście osób odniosło rany. Aresztowano około 100 demonstrantów. W Toruniu przy podobnym starciu demonstrantów z policją kilkanaście osób zostało rannych i poturbowanych. Starosta, który wezwał tłum do rozejścia się, został przez milicję P. P. S. poważnie ranny. W czasie starcia z policją aresztowano 50 osób, m. in. kierownika manifestacji b. posła Pawlaka (NPR). W Katowicach członkowie Związku powstańców,

protestantów, Francfeld 224 katolików, 67 protestantów; w roku 1910 było w Górnym Międzyrzeczu 492 katolików, 1127 protestantów, w Dolnym Międzyrzeczu wraz z Francfeldem 610 katolików i 290 protestantów.

W roku 1845 istniało w parafii międzyrzeczkiej bractwo wstrzemięźliwości, do którego było zapisanych 506 mężczyzn i 609 kobiet. Pomiędzy przyczynami, stojącymi na przeszkodzie wyrzeczenia się używania wódki wymienione jest złe, niemożliwe do picia piwo i popieranie picia wódki przez władze polityczne.

ŻRÓDŁA:

Visitationsberichte.
Kronika parafjalna.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Kuz-wald.

26. Kościół drewniany w Nierodzimiu.

Trudno stwierdzić czas, kiedy pierwotny kościół w Nierodzimiu został zbudowany. Podczas wielkiego pożaru, jaki dnia 3 kwietnia 1713 roku miasto Skoczów nawiedził, spaliła się między innymi i fara razem z archiwum i metrykami. Pożar ów zniszczył też prawdopodobnie dokumenta, które mogły nam niejedną rzecz, odnoszącą się do tego kościoła, jako filjalnego, wyjawić. Jedyna notatka o jego powstaniu znajduje się w sprawozdaniu wizytatora kościelnego z roku 1688. Według niej, kościół ten wybudowali protestanci podczas reformacji, więc w drugiej połowie szesnastego lub w pierwszej połowie siedemnastego wieku. Czy tam stał już przedtem kościół, który protestanci tylko odbudowali, czy też oni pierwszy kościół w Nie-

rodzimiu wystawili, pytanie to nie da się rozstrzygnąć. Faktem jest, że wizytator w roku 1652 wymienia kościół nierodzinski jako będący w rękach protestantów, którym dnia 18 kwietnia 1654 został odebrany.

Wizytator pisze o nim w roku 1679 co następuje:

W Nierodzimiu jest kościół filjalny pod wezwaniem św. Anny, drewniany, z wieżyczką w środku kościoła, mieszczącą jeden dzwon. Ołtarz jeden; celebryje się raz w roku w święto św. Anny. Wszystkie potrzebne rzeczy do odprawiania bierze się z kościoła parafjalnego. Ławki w niedobrym stanie, ambona nędzna. Ojciec kościoła jeden, nie wiadomo, czy zaprzysiężony. Cmentarz odpowiedni, dobrze zamknięty, bez krzyża. Dzieci nieochrzczone grzebie się na miejscu, odłączonym od miejsca poświęconego; mary są trzy. Dachy na kościele są dobre. Dochody kościoła z dzwonienia i jałmużny. Proboszczem skoczowskim był wówczas Jerzy Vitocius, rodem z Żorów.

Króciutki tylko jest protokół z roku 1688:

W Nierodzimiu jest kaplica cała drewniana, przez protestantów zbudowana. Jeden ołtarz z drewnianem wzniesieniem, powała i podłoga z desek, ambona drewniana, prosta, po stronie ewangelji, jeden chór, jeden dzwonek we wieżyczce. Ogrodzenie cmentarza drewniane. Kościół zbudowany pod wezwaniem św. Anny; dochody jego jedynie z jałmużny.

(C. d. n.)

który w tym dniu urządził zjazd delegatów, zajęli halę, gdzie miał się odbyć wiec opozycyjny. Przyszło do bójki na kamienie i laski, a dopiero nowy oddział policji rozdzielił walczących. Następnie obie grupy odbyły oddzielne zgromadzenia. Na zebraniu opozycji przemawiał m. in. poseł Korfanty. Powstańcy urządzili potem pochód przez miasto. W Białej na wiecu przemawiał b. poseł Czapiński. Zajść poważniejszych nie było. W Lublinie aresztowano po wiecu b. senatorkę Kowalską (Wyzw.) z powodu użycia przez nią wyrażen, obrażających przedstawicieli rządu.

Konferencja ministrów rolnictwa w Warszawie. Międzynarodowa konferencja rolnicza państw środkowej i wschodniej Europy, zwołana z inicjatywy polskiej, otwarta została dnia 28 sierpnia b. r. w sali posiedzeń Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie. Konferencję w imieniu rządu polskiego otworzył minister spraw zagr. Zaleski, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium. Przewodniczącym został min. Janta-Polczyński, a członkami prezydium szefowie delegacji Bułgarii, Estonii, Jugosławii, Łotwy, Węgier, Rumunii, Finlandii, Czechosłowacji oraz przedstawiciel Li. Narodów. Minister Janta-Polczyński wyjaśnił powody, które skłoniły rząd polski do zainicjowania tej konferencji, poczem uchwalono przedyskutować poszczególne kwestje na terenie komisji, których powołano 4, mianowicie: wymiany produktów rolnych, weterynaryjną, finansową oraz współpracy państw na terenie międzynarodowym. Konferencja zakończyła swe prace w dniu 30-go sierpnia, uchwalając na ostatnim posiedzeniu szereg rezolucyj. Wskazano konieczność stworzenia w każdym państwie centralnej organizacji eksportowej, która mogłaby porozumiewać się z odpowiednią organizacją drugiego państwa, co oznacza pierwszy krok ku stworzeniu wspólnej akcji wywozowej państw rolniczych. Do 1 października b. r. państwa, które uczestniczyły w konferencji, mają wyznaczyć swoich delegatów do „Stałego biura studiów gospodarczych“. Poza tem uchwalono coroczne zjazdy kierowników gospodarczej polityki rolniczej państw.

Minister Kwiatkowski gościem w Czechosłowacji. Dnia 7 b. m. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjechał do Czechosłowacji. W Pradze konferował z ministrami i przemysłowcami czechosłowackimi, poczem zwiedził Pilzno, a w drodze powrotnej dnia 11 b. m. także Mor. Ostrawę i Witkowie. Odwiedzinom ministra przypisują duże znaczenie, tem bardziej, że robione są tak ze strony polskiej, jak i czeskiej starania, aby Czechosłowacja swój handel zagraniczny zamorski skierowywała do Gdyni, urządzonej jako port na sposób nowoczesny.

Faszyści rozstrzelali 4 Słoweńców. W Trieście władze włoskie wykryły tajną organizację słoweńską. Cały szereg młodych Słoweńców stanęło przed nadzwyczajnym sądem ochrony państwa, oskarżeni o napad bombowy na dziennik faszystowski i występek przeciwko państwu włoskiemu, m. in. o udział w organizacji szpiegowskiej. Zapadł wyrok drakoński. Czterech oskarżonych skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wszystkich innych na kary więzienne, dochodzące u niektórych do 20 i 30 lat. Wyrok śmierci wykonano z braskiem następnego dnia zapomocą rozstrzelania w plecy. Z powodu tego nadzwyczaj surowego wymiaru kary na młodocianych przestępców politycznych odbywają się obecnie w miastach całej Jugosławii demonstracje antywłoskie.

Z Polski i ze świata.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w miesiącu sierpniu b. r. wykazują dalszy wzrost zarówno ilości wydanych książeczek, jak i złożonego kapitału. Tak więc, w ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 17.674 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna zatem liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. wyniosła w dniu 31 sierpnia b. r. 509.135, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji, 551.270 książeczek. Kapitał oszczędnościowy, złożony na tych książeczkach, wzrósł w ciągu miesiąca o dalszych 3.558.520 zł i wynosił ogółem 200.071.282 zł, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji, 233.667.492 zł.

Nie chce majątku. W niezwykle sposób usiłowała pozbyć się swych klejnotów i sumy 120.000 lirów wdowa po pułkowniku włoskim Girone, która z mostu nad Arno w Florencji rzuciła do rzeki sporą paczkę, zawierającą powyższą

sumę i biżuterję. Przechodnie spostrzegli ten manewr i dwaj z nich wyłowili z wody paczkę, którą oddali pani Girone. Ta jednak odmówiła przyjęcia zawiniątka, twierdząc, że majątek jest jej zbyt cenny, niechże go więc sobie zabiorą. Okazało się, że pani Girone była obłąkana.

„Zeppelin“ w Moskwie. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“ odbył w tych dniach podróż propagandową do Moskwy. Przeleciawszy nad Pomorzem, Prusami Wschodnimi i Litwą, olbrzym powietrzny wylądował dnia 10 b. m. w południe na moskiewskim lotnisku, witany przez przedstawicieli rządu sowieckiego. Po 4-godzinnym pobyciu w Moskwie sterowiec udał się w podróż powrotną do Niemiec.

Misjonarze katolicy według narodowości. Według najnowszej statystyki misjonarze francuscy stanowią więcej niż trzecią część, czyli 35.76 procent wszystkich 8.389 misjonarzy różnych narodowości. Następne z kolei miejsce zajmują misjonarze belgijscy, których jest 815. Dalej idą Włosi z 785 misjonarzami, Niemcy z 612, Holendrzy z 606 i Hiszpanie z 574. Z pośród młodszych narodów, pracujących na polu misyjnym, należy wymienić Polskę (13), Irlandję (124), Kanadę (123) i Stany Zjednoczone (214).

W wodach morskich ukryte są olbrzymie skarby soli i złota. Głównym skarbem, kryjącym się w wodzie morskiej, jest sól w ilości 22 milionów kilometrów sześciennych. Gdyby tą masą soli pokryć równomiernie całą kulę ziemską, to ten dziwny płaszcz miałby grubość 47 metrów. Prócz soli znajduje się w morzach jeszcze inny skarb: złoto. Jeden z uczonych obliczył, że ilość złota w wodach morskich wynosi 8 miliardów tonn. Wielu wynalazców próbowało zbudować aparaty, zapomocą których możnaby odłączyć złoto od wody morskiej i wydobyć je na powierzchnię. Przekonano się jednak, że żaden ze sposobów wydobywania złota nie opłaca się. Głębia morskie nie chcą dopuścić ludzi do korzystania z bogactw, ukrytych w wodach oceanów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 8 b. m. odbyły się na Jasnej Górze wielkie uroczystości ku czci N. Marii Panny, które ściągnęły około 150.000 pątników, prowadzonych przez 1100 księży.

Koło Żabkowic pod pociąg osobowy rzucił się 16-letni uczeń VII oddziału szkoły powszechnej Jan Krupa. Koła parowozu zmiażdżyły mu głowę i obcięły ręce. Powodem samobójstwa miało być to, że chłopcu rodzice kazali się uczyć.

Rzadki wybryk natury zdarzył się w Nowym Sączu. Oto w ogródku tamtejszego poczmistrza z jednego kłącza wyrosło aż 5 główek kapusty, osadzonych na jednej podstawie.

Dnia 10 sierpnia b. r. odbył się w Podwilku na Orawie plebiscyt przeciwalkoholowy. Na 678 uprawnionych głosowało z powodu ulewnej deszczu tylko 230 osób. Za zniesieniem sprzedaży napojów alkoholowych padło 148 głosów, przeciw tylko 80 głosów.

Związek banków w Polsce ma w zapasie 70 milionów złotych gotówki.

Rozbudowująca się w szybkim tempie polska flota handlowa posiada obecnie w swym składzie 29 statków.

Koło Frydlandu na Morawach młócono zboże przy pomocy kieratu. Dziewczynka z 7-letnim bractwem poganiała krowy, które ciągnęły kierat. Chłopak z nieostrożności zbliżył się do kieratu, który porwał go za ubranie. Nim maszyny wstrzymano, chłopak został roztargany. Ciało jego częściami z kół wyjmowano.

Na szosie koło Szydłowa na Śląsku Opolskim rozpięli nieznani sprawcy linkę drucianą wzdłuż drogi. Przejeżdżający na rowerze leśniczy najechał na drut tak silnie, że przeciął sobie nim gardło, co spowodowało natychmiastową śmierć. Przypuszczają, że była to zemsta kłusowników.

Do wielkiej apteki w Berlinie włamali się złodzieje i — rzecz ciekawa — zebrali tylko cyankali, strychninę i inne trucizny, pozostawiając wszystko inne nietknięte.

W miasteczku Boemisch-Waldheim w pobliżu granicy bawarsko-czeskiej doszło do krwawego zatargu między 3 funkcjonariuszami niemieckimi a obecnymi tam obywatelami czeskimi. Padło około 40 strzałów, przyczem zostali ranni 2 Niemcy i 1 Czech.

Rumunja cierpi na nadmiar kobiet. Profesor Jara obliczył, że jest tam 30 proc. więcej kobiet niż mężczyzn i radzi wprowadzenie wielożeństwa.

P. K. O. otrzymała następujące pismo:

Biskup Sufragan
Siedlecki czyli Podlaski.

Siedlce, dn. 19. VIII. 1930.

Do

Prezydium P. K. O. Biuro Ekonomiczne P. K. O.

Otrzymałem pismo Szanownego Prezydium oraz broszurę Wł. Świąteckiego p. t. „Potęga Wspólnego Wysiłku“. Najzupelniej podzielam głębokie myśli oraz obywatelskie usiłowania wprowadzenia w ojczyźnie oszczędności i z całego serca błogosławię zamierzeniom i pracom.

† Czesław Sokołowski Bp. (-)

Strajk robotników tkackich i metalowych w północnej Francji został ukończony. Pracodawcy i robotnicy podpisali układ, wedle którego spór o podwyższenie zarobków został oddany do rozstrzygnięcia komisji parytetycznej.

Belgijskiemu następcy tronu Leopoldowi i jego małżonce Astrydzie urodził się syn, któremu dano imię Baudouin.

Zapotrzebowanie jabłek w Europie wynosi około 660 milj. kg rocznie. Z tego dostarczają Stany Zjednoczone 300 milj., Kanada 75 milj., Australia 55 milj., a sama Europa tylko około 200 milj. kg. Największym konsumentem jabłek jest Anglia z cyfrą 350 milj. kg., następnie Niemcy z 190 milj. kg.

20-letni syn wszechwładnego dyktatora Rosji, Stalina, bez wiedzy ojca ożenił się z pewną krawcową i za karę zesłany został na Kaukaz.

Liczba samolotów w Rosji sowieckiej, przystosowanych do ataków gazowych, dosięga 900.

Rząd sowiecki wyasygnował ostatnio 15 milionów rubli na otwarcie 10 uniwersytetów antyreligijnych.

Na Filipinach wybuchła dżuma, która porwała już setki ofiar.

W połud. Afryce w ostatnich czasach odkryto tyle pół diamentowych, że rząd w obawie przed gwałtownym spadkiem ceny diamentów ograniczył ich sprzedaż, magazynując olbrzymie zapasy diamentów i wypuszczając na rynek jedynie niezbędne ilości.

Do Nowego Jorku zawiął pierwszy okręt pod polską banderą „Polonia“. Na powitanie statku zebrała się w porcie wielotysięczna rzesza Polaków. Orkiestry odegrały hymny polski i amerykański.

W Rio de Janeiro w Brazylii odbył się międzynarodowy konkurs piękności. Światową królową piękności z tytułem „miss Universum“ została wybrana miss Brazylija, seniorita Jolanta Pereira, która tem samem zdobyła nagrodę 10.000 dolarów. Dwie drugie nagrody w kwocie po 1000 dolarów przypadły miss Europie, Greczynce Alicji Diplarakon oraz miss Portugalji, Fernandez Goncalve.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zgromadzenie członków „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ odbędzie się w środę, dnia 24 września b. r. o godz. 15 (3-ciej po poł.) w Cieszynie, Stary Targ 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności: a) sekretarza, b) skarbnika. 3. Wniosek Komisji rewizyjnej. 4. Wolne wnioski. — Wydział „Dziedzictwa“.

Walne zebranie Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie odbędzie się we środę, dnia 24 września o godz. 7.30 wieczorem w sali Domu Narodowego przy współudziale przedstawicieli Tow. Teatru Polskiego w Bielsku. W razie braku przepisane statutem komplety następne walne zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny przepisany statutem. Ze względu na ważność ze-

brania uprasza się wszystkich członków o konieczne i punktualne przybycie. Goście również bardzo mile widziani.

Kierownictwo polskiej szkoły SS. Boromeuszek w Cieszynie poleca P. T. Obywatelom Kurs Doksztalający dla dziewcząt, które pragną kształcić się w języku polskim, historii i geografii, w robotach ręcznych i kobiecych oraz w gospodarstwie domowym. Oprócz tego obejmuje kurs następujące przedmioty: rachunki, księgowość, higienę i stenografię. Przedmiotem nadobowiązkowym jest język francuski, język niemiecki i pismo maszynowe. Nauka gospodarstwa domowego w I półroczu obejmuje teorię, w II półroczu praktykę tegoż przedmiotu (gotowanie, pieczenie, zaprawianie i t. d.).

Pokazy bydła w powiecie cieszyńskim. Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z miejscowymi organizacjami rolniczymi urządza przeglądy bydła, połączone z premjowaniem najlepszych sztuk, w następujących miejscowościach i terminach. W poniedziałek, dnia 22 września b. r. o godz. 8 w Małych Kończycach na targowicy, o godz. 2 po poł. w Gułdowach we dworze. We wtorek, dnia 23 września o godz. 9 w Bażanowicach we dworze. W środę, dnia 24 września o godz. 8 rano w Brennej (miejsce wyznaczy Zarząd Kółka Rolniczego), o godz. 2 po poł. w Pierścęcu w podwórzu p. Leśniaka. We czwartek, dnia 25 września o godz. 8 rano w Ustroniu na targowicy, o godz. 2 po poł. w Istebnej na targowicy. Pokaz w Bażanowicach jest pokazem planowym bydła rasy czerwono-polskiej, wszystkie inne pokazy są pokazami propagandowymi, na które przyprowadzone może być bydło różnych ras. Szczegółowych informacji udziela się w biurze Związku Hodowlanego w Cieszynie (Rynek 12, Tow. Rolnicze).

Kurs kaplonienia. W sobotę, dnia 20 września o godz. 2 po poł. odbędzie się w Cieszynie u p. Marcinka na Winogradzie kurs kaplonienia kogutów, na który zaprasza się zainteresowanych hodowców.

Baczność uchodźcy Śląska Cieszyńskiego! W dniu 12 b. m. delegacja Tymczasowego Związku Uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Skoczowie, składająca się z pp.: Małysza, Dziubka, Kuflika, Ledwonia i Kopieczka, a prowadzona przez posła dr. Kotasa, była u p. Wojewody w Katowicach w sprawie ostatecznego wypłacenia uchodźcom odszkodowań za poniesione straty. P. Wojewoda przyrzekł wypłacić odszkodowania w dwóch ratach, a mianowicie pierwszą ratę w najkrótszym czasie, a drugą w przeciągu 4 miesięcy, tak, że całkowite wypłacenie odszkodowań nie przeciągnie się ponad 6 miesięcy. Równocześnie zawiadamia się, że w niedzielę, dnia 28 września b. r. odbędzie się zgromadzenie wszystkich uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Hotelu pod Białym Koniem w Skoczowie o godz. 10.

W sprawie ćwiczeń wojskowych. Podoficerowie i szeregowcy rezerwy z roczników 1906 i 1904 oraz podoficerowie rezerwy z roczników 1905, 1902, 1901 i 1899, którzy dotychczas nie otrzymali imiennych kart powołania na ćwiczenia, winni zapoznać się z treścią obwieszczeń dodatkowych, umieszczonych na tablicach ogłoszeń w urzędach gminnych i w razie stwierdzenia, że powołanie odnosi się do nich, winni zadośćuczynić obowiązkom zgłoszenia się w myśl wskazówek, zawartych w obwieszczeniu. Niezastosowanie się do wezwania karane będzie według obowiązujących ustaw wojskowych.

Z Komitetu budowy Katedry śląskiej. Sekcja propagandowo-finansowa ogłasza, iż w miesiącu sierpniu b. r. złożono ogółem na budowę Katedry kwotę 11.414.74 zł. Z tego Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach wpłaciła 9959.94 zł. Ze Śląska Cieszyńskiego wpłacił Urząd parafjalny w Istebnej 21 zł.

Ś. p. ks. infułat Jan Kapica. W środę, dnia 10. b. m. wieczorem zmarł w Tychach nagle na paraliż mózgu ks. infułat Jan Kapica, protonotariusz apostolski i prałat domowy Ojca św., prepozyt kapituły katedralnej katowickiej, dziekan mikołowski i proboszcz parafji Tychy, w wieku lat 64. Ś. p. Zmarły pracował od 38 lat w duszpasterstwie na Górnym Śląsku, będąc od 32 lat proboszczem tyskim. W roku 1908 wybrany został posłem do Sejmu pruskiego. W roku 1921 ś. p. Zmarły mianowany został delegatem biskupim dla obszaru plebiscytowego. Kiedy diecezję śląską objął dzisiejszy ks. prymas kardynał Hlond, ś. p. ks. infułat Kapica mianowany został początkowo konsultorem, a następnie kanonikiem kapitułnym

i pierwszym prepozytem kapituły śląskiej. Ś. p. infułat Kapica znany był jako wybitny kaznodzieja i działacz społeczny, szczególnie na polu walki z alkoholem, zdziałając ogromnie dużo dla parafji tyskiej. Wyszedłszy z ludu, wielki ten kapłan-obywatel pozostał ludowi aż do końca wierny i dla niego aż po kres życia pracował. R. i. p.!

Ze Sądu przysięgłych. Dnia 8 b. m. stanął przed trybunałem przysięgłych 24-letni robotnik Stanisław Krzempek z Zarzeczca, oskarżony o zbrodnię rabunku. Krzempek napadł z siekierą dnia 25 lipca b. r. o godz. 9 wieczorem na drodze Strumień-Pawłowice gospodzką Łucję Tyrtaniową, powracającą ze Strumienia do domu do Pawłowic. Napastnik zranił Tyrtaniową trzema uderzeniami w głowę, poczem zrabował jej gotówkę w kwocie 50 groszy. Krzempek, którego aresztowano następnego dnia, przyznał się zaraz do zbrodni. Również przed przysięgłymi oskarżony poczuwa się do winy. W krytycznym dniu powrócił po bezskutecznym poszukiwaniu pracy w Śląskiej Ostrawie bez pieniędzy i głodny do Strumienia, gdzie mieszkał u ciotki. W swej biedzie dojrzało w nim postanowienie, by z siekierą przechodniów „postraszyć“ i w ten sposób dostać pieniądze. Wtedy spotkał Tyrtaniową, mającą w ręce paczkę i torebkę. Zamierzał jej odebrać nie torebkę, lecz paczkę, w której dopatrywał się żywności. Przyznaje, że uderzył siekierą w głowę swej ofiary. Nagle przeląkł się sam zbrodniczości swego czynu tak, że rzucił się do ucieczki, nie zabierając niczego, ani owych 50 gr. Ponieważ udowodniono, że tego samego wieczoru kupił sobie w gospodzie w Strumieniu kielbasy, którą też zapłacił, tłumaczy się, że na jego prośbę podarował mu pewien kolejarz 50 gr, którymi później zapłacił kielbasę. Przesłuchanie świadków nie przyniosło nic nowego. Napadnięta kobieta opowiedziała dokładnie przebieg napadu. obrońca adwokat dr. Sandhaus usiłował dowieść, że nie może być mowy o dokonanym rabunku, gdyż nie udowodniono, iż oskarżony zabrał Tyrtaniowej owych 50 gr. Podczas szamotania się paczki i torebki upadły na ziemię i dopiero za godzinę odnalezione zostały przez policję tak, że pieniądze mógł podnieść także ktoś inny. Przysięgli potwierdzili pytanie pierwsze co do rabunku jednoznacznie, a pytanie drugie co do dokonanego rabunku 7 głosami. Dzięki zastosowaniu okoliczności łagodzących (nieposzlakowana przeszłość i przyznanie się do winy oskarżonego) wyrok zapadł tylko na 2 lata ciężkiego więzienia.

Z Bielska. (Wiec rodzicielski.) Zarząd tutejszego Koła Ch. D. postanowił na swem ostatnim posiedzeniu zwołać na niedzielę, dnia 28 września do sali „Viribus Unitis“ wiec rodzicielski w związku ze skandalicznym wystąpieniem nauczycieli z „Ogniska“ przeciw Kościołowi i katolickiemu wychowaniu młodzieży szkolnej na zjeździe w Krakowie oraz w związku z listem pasterskim Episkopatu polskiego. Wiec ten zapowiada się wspaniale wobec wielkiego zainteresowania katolickich rodziców, którzy nie chcą pozwolić na wydarcie pierwiastka religijnego z dusz swych dzieci.

— (Manifestacja narodowa.) Tutejsze organizacje narodowe urządziły w ub. niedzielę wielką manifestację przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej, przy udziale około 10.000 osób z Bielska, Białej i okolicy. Do tłumnie zgromadzonych manifestantów przemówił p. insp. Matusiak, poczem powołano do prezydium p. dyr. Stonawskiego. Następnie przemawiali pp. dyr. Wojciechowski, dr. Gofron i referendarz Niżankowski. Wszyscy mówcy w dosadnych słowach napiętnowali prowokacyjne zachowanie się Niemców i ich nieposkromione apetyty na nasze ziemie zachodnie. Po uchwaleniu płomiennych rezolucyj uformował się olbrzymi pochód z orkiestrą na czele i udał się do Białej, gdzie przemówił b. poseł Walewski, poczem manifestanci rozeszli się spokojnie do domu. W czasie manifestacji zebrano w przeciągu kilku minut 500 zł na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“.

Z Bobruku. (Podziękowanie.) W niedzielę, 7 b. m. pomimo niestajęcej pogody i kilku niechętnych obywateli, którym lepszy chodnik zdaje się być niepotrzebny, urządziliśmy na „Pikietach“ dożynki, które udały się bardzo dobrze przy dość licznej liczbie ludności. Komitet dziękuje serdecznie pp. gospodarzom, dziewczynom za przyozdobienie wozu, kawalerom za wzięcie udziału w konnej jeździe i wszystkim gospodyniom, jako też tym, którzy przyczynili się swą

ofiarnością i usługami do upiększenia dożynków. Czysty zysk w kwocie 276.40 zł przeznaczono na odbudowę chodnika. — Komitet drogowy.

Z Brennej. (Budowa kościoła w Leśnicy.) Dolina Leśnicy stanowi jedną trzecią część naszej wioski i parafji górskiej. W swojej rozciągłości od Nadleśnictwa aż do granicy Wisły i Salmopolu dolina jest 8 km długa, liczy około 130 domów i ponad 600 katolickich mieszkańców. Leśnica stanowi także odrębny okręg szkolny; tamtejsza szkoła nr. III. oddalona jest od kościoła parafjalnego 5½ km. Ludność jest przeważnie uboga i trudni się głównie robotami leśnymi. W roku 1834 wybudowano dla Leśniczan u stoku Orłowej i Równicy kaplicę, która posiada licencję na odprawianie tam Mszy św. Ponieważ kaplica ta była bardzo licha i mała (zaledwie dla 40 osób), postanowili Leśniczanie wybudować w jej miejsce kościółek filjalny, długi na 20, a szeroki na 9 metrów, mogący pomieścić w sobie do 400 osób. Nabyto ćwierć morga gruntu i wzięto się ochoczo do pracy. Komitet budowy pod przewodnictwem ks. prob. Skuliny, któremu sprawa ta gorąco leży na sercu, w ciągu dwóch lat zebrał skromny fundusz i doprowadził budowę pod dach. Ofiarności okolicznych parafjan, którzy wykonali również bezpłatnie znaczną część robocizny, jest jednak już na wyczerpaniu, a tu jeszcze połowa pracy leży przed nimi. Za zezwoleniem Kurji Biskupiej i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego urządzono w kilku gminach Śląska zbiórkę od domu do domu, a w pozostałych gminach odbędzie się zbiórka w najbliższym czasie. Ufamy, że nikt nie odmówi kwestarzom datku na tak dobry cel i że znajdą się ofiarodawcy, którzy umożliwią doprowadzenie budowy do końca. Sami Leśniczanie, mimo swej ofiarności, nie potrafią tego dzieła dokonać, trzeba, byśmy wszyscy, zwłaszcza Brenniacy solidarnie wsparli ich w pracy i — każdy wedle możliwości — dopomogli do ukończenia budowy kościoła, który następnym pokoleniom głosić będzie, że dla chwały Bożej nie żałowaliśmy grosza.

Z Chybia. (Poświęcenie kościoła.) W niedzielę, dnia 5 października b. r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowyprowadzonego kościoła katolickiego, na którą to uroczystość jak najserdeczniej zaprasza — Towarzystwo Budowy Kościoła.

Z Pruchnej. (Zgon.) Dnia 8 b. m. zmarł po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Franciszek Bierski, długoletni kierownik tutejszej szkoły, brat ks. Ludwika Bierskiego w Cieszynie. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Rudzicy. (Samobójstwo.) Dnia 7 bm. przed południem pozbawił się życia przez powieszenie w lesie 27-letni Ludwik S., prawdopodobnie z powodu niesnasek rodzinnych.

Z Wisły. (Gdy dzieci bawią się zapałkami.) Dnia 5 b. m. po południu wybuchł w drewnianych zabudowaniach Jana Poradzisa pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na około 5000 zł. Spalony obiekt nie był ubezpieczony od pożaru. W toku dochodzeń ustalono, iż ogień wzniecił 4-letni syn Poradzisa, bawiący się w sieni zapałkami, od których zapaliła się porozrzucana tam słoma.

— (Kradzież.) W nocy z 12 na 13 b. m. włamał się nieznany sprawca przez wybite szyby w oknie do sklepu Jana Kowali, skąd skradł około 700 złotych gotówki, oraz likiery, papierosy i kielbasę, wartości 100 zł.

Starszy budynek

z kawałkiem pola do sprzedania. Walarus, Bobrek.

1 morg

dobrej roli w środku gminy przy samej drodze wojewódzkiej, nadający się pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Urzędzie gminnym w Grodźcu.

Kucharkę

która prowadziła już większą kuchnię, poszukuje Magistrat Miasta Katowic do prowadzenia kuchni swego uzdrowiska w Gorzycach Śl. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Opieki Społecznej, Katowice, Szkoła Szafranka.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 19 września 1930.

Nr. 73.

Po wyborach w Niemczech.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Niemczech wybory do Reichstagu, t. j. niemieckiego parlamentu. Wyników tychże oczekiwano z niezwykłym napięciem nie tylko w Niemczech, lecz również w całej Europie oraz w Stanach Zjednoczonych, gdyż od nich zależy skład rządu oraz ustosunkowanie się Niemiec do całego szeregu zagadnień, związanych z wypełnieniem traktatu wersalskiego, zawartego po skończeniu wojny. Otóż wynik jest zupełnie nieoczekiwany. W wyborach odniosły bardzo poważne sukcesy partie skrajne. Na 35 milionów głoszących otrzymali socjaliści demokraci przeszło 8 milionów głosów, narodowi socjaliści, t. zw. Hitlerowcy, przeszło 6 milionów, komuniści przeszło 4 miliony. Z innych partij może się wykazać pewnym powodzeniem katolickie centrum z przeszło 4 milionami głosów, niemieccy nacjonaliści zdobyli ponad 2 miliony głosów. Resztę głosów zdobyły partie słabsze. Wobec tego wejdzie do Reichstagu 143 socjaldemokratów, 107 Hitlerowców, 76 komunistów, 69 centrowców, 41 niemieckich nacjonalistów. Inne ugrupowania mają od 25 do 3 posłów. Polacy, niestety, nie zdobyli ani jednego mandatu.

Taki wynik wyborów wywołał potężne wrażenie we wszystkich interesowanych państwach.

Niespodzianką jest ogromna liczba głosów, którą zyskali Hitlerowcy, którzy są najsłabszymi nacjonalistami w Niemczech, a zatem największymi przeciwnikami traktatu wersalskiego oraz wszelkich zobowiązań, jakie wskutek przegranej wojny wzięło na siebie państwo niemieckie. Hitlerowcy mieli w ostatnim Reichstagu 12 posłów, obecnie będą ich mieli 107. Razem z innymi partjami nacjonalistycznymi będą mieli blisko 200 głosów i wskutek tego, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej, będą mocno wpływać na inne ugrupowania, które tak jawnie hasła nacjonalistycznych nie propagują.

Wspólnym węzłem tych wszystkich grup w polityce zagranicznej będzie — jak zaznacza „Czas“ — hasło „odwetu“, które narazie, ograniczone do minimum, składa się z postulatu zaboru Pomorza, zniesienia odszkodowań (planu Younga), pełnego uzbrojenia Niemiec na nowo. Na dalszym planie rysują się inne postulaty nacjonalistyczne: od restauracji monarchii aż do odebrania Alzacji i Lotaryngji i przyłączenia Austrii.

W tym bloku nacjonalistów najliczniejszą i najradzykalniejszą grupą jest grupa „nacjonalnych socjalistów“, dowodzona przez Hitlera. Początku tej grupy należy szukać w wydarzeniach roku 1918 i 1919. Zrazu składała się ona z byłych oficerów armii cesarskiej, którzy związali się razem dla czynnej walki z komunizmem. Utworzyli liczne bojówki, mordując w roku 1918 i 1919 przywódców komunizmu, poczynając od Róży Luksemburg i od komunisty Eisnera w Bawarii. Równocześnie zorganizowała ta grupa szereg zamachów przeciwko zwolennikom polityki „wypełnienia“ traktatu wersalskiego, gdyż od początku wywiesiła hasło zwalczania traktatu wszelkimi środkami. Z jej ręki padli niewątpliwie Rathenau i Erzberger. Z pomiędzy kilku przywódców bojówek nacjonalistycznych najrzeczniejszym i najpopularniejszym okazał się rychło Hitler i on to opanował wreszcie ruch na całym terytorjum Rzeszy. Podczas, gdy inni przywódcy bojówek poddali się z biegiem czasu pod komendę partij parlamentarnych (dzisiejszej grupy Hugenerga oraz Westarpa), Hitler zachował swą niezależność. Stworzył nawet własną partję parlamentarną, przy poprzednich wyborach nikłą, dzisiaj potężną. Skrajną propagandą w duchu antysemickim i antykapitalistycznym zdobył dla niej drobne mieszczaństwo. W nicnawści do kapitału stara się bowiem przelicytować komunistów, nie mówiąc o socjalistach. Głównym jednak motywem jego propagandy jest bojujący nacjonalizm, wychodzący z założenia, że Niemcy są rasą, stworzoną do panowania świata, a dla tego celu wolno im używać wszelkich środków. W każdym

zaś razie powinni natychmiast zerwać z traktatem i gotować się całkiem jawnie do odwetu zbrojnego.

Upojeni zwycięstwem Hitlerowcy marzą już o wejściu do rządu, o objęciu w nim ministerstwa spraw wewnętrznych i pragną uzyskać wpływ na t. zw. Reichswehrę.

Wynikami wyborów w Niemczech zajmuje się bardzo żywo cała prasa. Z pism francuskich przebiega się duże zaniepokojenie. Również prasa polska wskazuje na ewentualne skutki i nawołuje do odprężenia sytuacji wewnętrznej, zastrzeżonej walką wyborczą i aresztowaniem szeregu polityków. Nie wiadomo jednak, czy głos jej będzie słyszany w miarodajnych sferach. A jednak na ostatnie występy Treviranusa, na zwycięstwo Hitlerowców w Niemczech może być u nas w Polsce tylko jedna odpowiedź: zgoda wewnętrzna. Na nic się nie przydadzą nawet potężne manifestacje narodowe, głośne protesty, jeśli nie będą poparte rzeczywistym jednoczeniem narodu. Nie łódzie podwodne będą trzymały na uwięzi Niemców w ich planach odwetowych względem Polski, lecz świadomość, że umiemy zdobyć się na zgodę i jedność. W. R.

Przegląd polityczny.

Z Sejmu śląskiego. We wtorek przed południem odbyło się pod przewodnictwem marszałka Wolnego posiedzenie Sejmu śląskiego. Nagły wniosek o coroczną subwencję na rozbudowę floty polskiej odesłano głosami N. Ch. Z. P., Ch. D. i N. P. R. przeciwko głosom PPS do komisji budżetowej. Następnie zabrał głos wojewoda dr. Grażyński i w długim przemówieniu uzasadnił preliminarz budżetowy za okres od 1 października 1930 do 31 marca 1931. P. Wojewoda zaznaczył, że budżet śląski za pierwsze półrocze 1930-31, uchwalony w czasie rozwiązania Sejmu śląskiego przez Radę Wojewódzką i zatwierdzony przez ministerstwo skarbu, jest budżetem legal-

Jura i Jonek.

Jura: Już dość długo na cie czekam, kany sie obijasz? Zaobycz sie o tym czasie tu na tem miejscu spotykamy.

Jonek: Obijasz, jo bywom dość akuraty, ale nikiady nie lza tak pram na minute być tam, kanyby jeden chciol Otoch po cęście potkol nejprzód jednego znómeo, ten miol nowości pełną dzichte, fulol i loł se po błanie o tem i owem, ledwoch sie od niego wymotoł, zaś mie stypil drugi, zaś chwilkla mincla...

Jura: Cóż ci takigo szumnego wykłodaliz?

Jonek: Rozmańte głupi bojdy, że tego przeposłuchać nie było lza. Ten pierszy mi prawi: słyszeliście już, że mają wynść nowe przepisy, że po naszej stronie będą odbierać przepustki na czeska? Prawiem mu: piersze słyszę, czyście człowiece z byka spod, czy co? Skąd to macie taką głupią rzecz? Ja, powiado, szynkierzy cieszyńscy podali prośbe kansi do dyrechcyje, aż zakoże cho-dzić na czeska, abo wszystkim poodbiero przepustki, by tam nie chodzili po szynkach, bo nom ta zomecko brynda kwaśni, jak to dali pójdzie, pójdmie wszyscy sakompikom na bankrot.

Jura: Dlo pana jana, toć na isto głupio rzecz. Jak se kiery wypije na czeski jeden abo dwa krygle piwa, to jeszcze nima zbrodnia. Jo tam nie chodzę, bo jak mom żyzeń, to sie napiję

gęsigo wina ze studnie, kiszki lebo maślunki. Jak zomeccy będą warzyć lepszy trónek, to też noród nie bedzie chodzil kansi na czeska. Niedownoch wypil żydlik tego blancworu, ale tak to było czuć kwakami czy obyczejną rzepą, żech jeny troche polknył, a wzieno mie taki morzysko, żech se powiedziol: jak żyw nigdy takigo za przeproszeniem chlastu nie weznę do gęby.

Jonek: Joch temu istnemu poradził, rzecy: nejlepi bedzie postawić przy budce na moście na naszej stronie woge. Kaźdego by mogli postawić na woge, zapisać kila, co idzie na drugą strone, a jak pójdzie spadki, zwożyć go na nowo, a jak bedzie cięższy o pore deka lebo pore kili, wymierzyć mu opłate, wszycko jedno za co, czy pójod jakich czeskich knedlików, czy polknył jakigo chlastu, czy polizol jaki zmyrzliny lebo cukrowiny.

Jura: Toby synku woga nie starczyła, bo są roztomańte żołądky, a za drugi — polizanego nie zwozysz, ani wykurzonego nie wymierzysz. Toby jeszcze musieli wymyśleć jakisi nowe norychta, co-by żołądek i całe strzewa przeświecił, hyrtoń zwizytyrowol i iberhaupt wszycko wywonioł co i jak.

Jonek: Juzech se pore razy myśloł: małych wieszają, a wielkich puszczają... to tak dycki bywało, jest i bedzie. Wielkim miglancom to niejedno jakosi undzie, małego skrz pakatela cytują i sztrofują. Na kigo grzechu sakazują przywozić na

ten przykład pomarańcze lebo winogrona? Dyć jedno ani drugi u nas nie rośnie. Ale na to nawalili taką wielkucerną opłate, że se obyczejny człowiek na to pozwolić ni może. Joch nigdy nie był maszkietny, anich takich dziwów nie jodoł, ale mi oto niedowno dochtór kozoł, rzecy: jedzcie owoc, jabka, winogrona i pomarańcze, to je bardzo dobre na trowieni, gor na starsze roki. Jedz człowiecze. Jabka sie nie urodziły, bo jablonie tentam rok pomarżyły, u starej heferki apteka, na starym targu jeny taki plonki i psiorki, winogrona, żeby gębe pokręciło i dyrszczki poprzewracało. Na czeski dostaniesz tego wszyckiego za pakatel. No, to tam noród chodzi i tam tego pojewól kany we sklypku, na hólidy.

Jura: Osmólmy to, raczy powiedz, co sie we świecie robi.

Jonek: Co? Na nic dobrego. Oto w niedziele były w Niemcach wolby do parlamentu, przeszła wielko przemoga samych krzykoczy. Cosi kupa czyrwionych, gromada komonistów i wrzaszczków jakichsi tuplowanych socyalistów pruski-go potahu, prawią im hitlerowcy, co chcą nowej wojny, by odebrać francuzom dwa kraje, a nom wszycko to, co kiesi pod prusoka parzyło.

Jura: Panie sie smiluj, tuż już nadobrze zapomnieli, co wojna obnoszo, jaki to je wielki nieszczęści, gor teraz, kiedyby nie prali jeny z gwerów, kanonów i rozmaitych piekielnych norychtów, ale kieby ciepali z wyrchu z haroplanów

nym. Obecny preliminarz ułożony został bardzo przezornie. Wykazuje on we wydatkach i dochodach po 60 milj. zł. we względu na przesilenie gospodarcze tempo inwestycji musi być ograniczone, ażeby przesilenie zwycięsko przetrzymać. Dalej oświadczył p. Wojewoda, że Sejm śląski czekają wielkie zadania. Nie należy przytem zapominać, że Śląsk jest tylko prowincją państwa polskiego, że Sejm ten jest tylko Sejmem prowincjonalnym i jego ambicje nie mogą i nie powinny wykraczać poza granice praw prowincjonalnych. Nie powinny wdierać się na fale polityki państwowej. Wojewoda ze swej strony ma jak najlepszą wolę rzetelnej współpracy, zaś od Sejmu zależy dalszy rozwój wypadków. Dyskusję nad mową wojewody Grażyńskiego odroczył Sejm do śródnego posiedzenia. W dalszym ciągu uchwalono w trzecim czytaniu ustawy o budowie kolei Cieszyn-Moszczenica i Strzebin-Woźniki, oraz ustawę o zapobieganiu chorobom zawodowym.

Dekret Prezydenta Rzplitej o ochronie swobody wyborów. W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się wydane przez P. Prezydenta Rzplitej na wniosek Rady Ministrów w myśl art. 44 konstytucji rozporządzenie z mocą ustawy o karach dla ochrony swobody wyborów, zmieniające ustawę z dnia 12 lutego 1930 o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędniczych, która to ustawa obecnie traci swą moc obowiązującą. Rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej rozszerza zakres postanowień karnych ustawy z dnia 12 lutego, wymierzonych tylko przeciwko urzędnikom, rozciągając je na wszystkich obywateli państwa i uznając tylko popełnione przestępstwa przez urzędników w czasie ich urzędowania lub w związku z niem za okoliczność obciążającą. Rozporządzenie rozszerza zakres czynów karalnych, zaliczając do nich składanie głosów przez nieuprawnionych do głosowania, przyjmowanie lub żądanie korzyści majątkowej lub osobistej wzajemian za głosowanie w sposób umówiony lub za wywieranie wpływu na sposób głosowania osób uprawnionych. Poza tem rozporządzenie rozszerza karalność również na usiłowanie przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniu.

Aresztowani b. posłowie, osadzeni w więzieniu wojskowemu w Brześciu n. Bugiem, podlegają surowemu regulaminowi wojskowemu. Starania, czynione ze strony krewnych i przyjaciół uwięzionych posłów, o możliwość widzenia i skomunikowania się z nimi, pozostały dotychczas bezskuteczne. Przez pewien czas będzie utrzymane ścisłe odosobnienie uwięzionych posłów, a mianowicie do czasu ukończenia pierwszej fazy śledztwa wstępnego. Rozeszły się nawet pogłoski, że b. posłom pogolono głowy, co jednak nie odpowiada rzeczywistości.

Strajk demonstracyjny w Warszawie. Na poniedziałkowym posiedzeniu rady Związków zawodowych PPS w Warszawie postanowiono na

roztomane gazy, co na fleku skantrzą kany jeny co, człowieka, howado, że ani nogą nie grzebie. Dyc sie przeca pore razy w roku ci wielcy glowocze schodzą w Genewie i radzą nad tem, by pogodzić norody, co sie pojyszczyły lebo posztudyrowały. Nejwiększe słowo tam mo stary bryja.

Jónek: Bryja wpod synku do bryje, chciół zrobić z całej Europy taki spółek, coby sie wszyscy zgodzali, wojska porzpuszczali, granice potwiercali i obiecali, że jak żyw nigdy nie będą wojny kludzić, ale mu zgizło, bo kany jeny gdo przeciw temu wywstował, angliczanie, talijanie, madziarzy, litwini i prusocy, rzecy: spółek zrobimy, ale nejprzód se kamienie i kopce graniczne przesadzemy. Tuż rządź s nimi. No a toś już możne słyszol, że cosi osiemnoście downych posłów do sejmu we Warszawie zamkli do baka.

Jura: Cosi sie mi o uszy obilo, alech temu nie hardzo chciół wierzyć. Gwóli czego?

Jónek: Pónbóg ich tam wie, nie dowiesz sie prowdy, jedni prawią, że za to, że wywstowali na rząd, drudzy, że cosi pofiksłowali, to sie nieskorzy dowiemy doskumentnie. Jo prawiem, już se ludzie nie wiedzą wrotu, chcą z tej ziemi nadobrze zrobić piekło.

Jura: No, a tu nowe wolby na karku, to zaś bedzie przezywanie, nadowanie, szkalyrowanie, naganianie — ani o tem nie rod rozmyślom. Dzięki Bogu, że my obo bedymy mieć co robić, oto kopaczki, trzeba skludzać kapuste, rzepe, to do wszystkich świętych sie nom ani dość na tem nie spomni o tych wszelijakich ostudach.

wtorek proklamować jednodniowy strajk protestacyjny w związku z wypadkami w dniu 14 bm. Według zapowiedzi miała we wtorek stanąć cała pracująca Warszawa. Jednakowoż zaledwie część robotników warszawskich porzuciła w tym dniu pracę, podczas gdy przeważna większość nie dała się nakłonić do strajku. Strajkowało około 10.000 robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie aresztowany. Sprawca usiłowanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, Jan Polański, który zdołał zbiec z granicę, został w wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie. Na skutek żądania władz polskich, władze jugosłowiańskie postanowiły wydać Polańskiego sądowi polskiemu. Polański ma lat 37, urodzony jest w Czerniowcach i służył podczas wojny jako podoficer w wojsku austriackim. Wzięty do niewoli rosyjskiej, Polański stał się komunistą, później jednak naraził się czerwonym władzom i musiał ratować się ucieczką. Na dwa miesiące przed zamachem przybył do Warszawy, skąd po zamachu uciekł do Jugosławii.

Dodatni bilans handlowy za sierpień. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy Polski w sierpniu b. r. przedstawiał się następująco: Przywieziono 324.830 tonn o wartości 188.489.000 zł, wywieziono 1.627.673 tonn o wartości 201.486.000 zł. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 12.997.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zwiększył się wywóz o 3.711.000 zł, przywóz natomiast zmniejszył się o 6.819.000 zł. W lipcu saldo dodatnie bilansu wynosiło tylko 2.500.000 zł.

O uwolnienie jeńców z wojny światowej w Rosji. Wobec stwierdzenia przez rząd polski faktu, że w Rosji przebywają jeszcze tysiące jeńców z dawnej armii austriackiej i niemieckiej, rząd niemiecki postanowił przyłączyć się do akcji rządu polskiego, zmierzającej do likwidacji tego stanu rzeczy i uzyskania odszkodowania dla rodzin nieprawnie zatrzymanych jeńców.

Wynik wyborów w Niemczech. Podczas wyborów do parlamentu niemieckiego w dniu 14 b. m. oddano ogółem 34.943.460 ważnych głosów, podczas gdy w roku 1928 głosowało 30.728.381 osób. Ponieważ w Niemczech liczba mandatów zależy od ilości głosujących, zasiadzie w nowym parlamencie ogółem 575 posłów wobec 491 w starym Reichstagu. Socjaliści otrzymali 143 mandaty (dotychczas 153), narodowi socjaliści Hitlera 107 (12), komuniści 76 (54), katolickie centrum 68 (62), niemiecko-narodowi Hugenberga 41 (73), niem. partja ludowa 30 (45), partja gospodarcza 23 (23), niem. partja państwowa 20 (25), bawarska partja ludowa 19 (16), partja chłopska 18 (13), ewangelicy 14, Hanowercyzcy 5 (4), związek chłopski 3 (3), konserwatyści Treviranusa 2 mandaty. Polacy otrzymali na Śląsku Opolskim 37.017 głosów (30.052), nie zdobyli jednak mandatu, na który trzeba było ponad 60.000 głosów. Listy polskie na terenie całej Rzeszy zgromadziły 65.929 głosów (w 1928 r. 64.707 gł.).

Obrady Ligi Narodów. Dnia 10 b. m. zostało otwarte w Genewie XI zwyczajne zgromadzenie plenarne Ligi Narodów, poprzedzone dwudniowymi obradami Rady Ligi pod przewodnictwem Zumety, delegata Wenezueli. W obradach plenarnych bierze udział 5 premierów i 18 ministrów spraw zagranicznych. Przewodniczącym zgromadzenia plenarnego wybrany został delegat Rumunii Titulescu, który w mowie powitalnej oświadczył, że przed Ligą Narodów stoją w roku bieżącym nadzwyczajne trudne zadania polityczne i gospodarcze. Światowy kryzys gospodarczy grozi zanikiem kultury europejskiej. Najwyższy czas, aby obecnie przystąpić do wytężonego czynu. Ogólna dyskusja rozpoczęła się w dniu 11 b. m. wielką mową Brianda. Briand zaznaczył, że staje przed zgromadzeniem nie tylko jako delegat Francji, ale i jako mandatarjusz 26 państw europejskich. „Mam niezwykle głębokie zaufanie do Ligi Narodów — oświadczył Briand — która jest najpewniejszym wałem ochronnym przed niebezpieczeństwem wojny. Zżyłem się z myślą, że jak długo ja żyję i działam, nie śmie być i nie będzie wojny. Jeżeli wynurzą się jakie nieporozumienia, to załatwimy je pokojowo. To jest naszym obowiązkiem honorowym, jaki przyjęliśmy na siebie wobec narodów.“ Następnie przeszedł Briand do kwestji Paneuropy. Plan swój określił Briand jako dalszy wielki wysiłek w służbie pokoju. Wywodził dalej, że od samego początku ma na oku

trudności, jakie piętrzą się na drodze do urzeczywistnienia jego idei. Dla dobra pokoju muszą jednak być przezwyciężone nawet największe trudności. W odpowiedzi na jego memorandum 27 państw wyraziło zasadniczą zgodę, a na ostatniej konferencji europejskiej państwa te jednomyślnie poleciły mu sprawę paneuropejską przedłożyć Lidze Narodów. Briand wyraził przekonanie, że Liga Narodów plan ten przyjmie życzliwie; chodzi przecież o urzeczywistnienie idei, która odpowiada celom Ligi Narodów.

Z Polski i ze świata.

Strasna tragedia rodzinna na Górnym Śląsku. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 górnik Stanisław Szatan w Rudnych Piekarach powrócił w stanie nietrzeźwym do domu, gdzie wszczął z żoną kłótnię, zarzucając jej, iż okradła go przy pomocy 20-letniego syna Józefa. W trakcie kłótni wziął Szatan łopatkę i udał się do przyległego pokoju, gdzie spał jego syn, uderzając go nią w głowę. W obronie napadniętego syna wystąpiła matka, która mężowi wyrwała łopatkę z ręki. W międzyczasie syn wstał z łóżka, wziął łaskę, objając wspólnie z matką ojca, wzgl. męża, a następnie wyrzucił go do przedsionka. Zirykowany tym wypadkiem Szatan zdjął wieko z żelaznego pieca, rzucając niem w stronę żony, która, chcąc męża ubezwładnić, uderzyła go dwa razy silnie młotkiem w głowę. Szatana, który upadł bezprzytomny na ziemię, wciągnęła matka z synem z przedsionka do pokoju, poczem wzięszy siekiere z pod łóżka, uderzyła męża ostrzem w głowę, rozbijając mu czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Sprawczynię zbrodniczego czynu aresztowano. Również i syna jej Józefa przytrzymało, odstawiając oboje do więzienia w Tarn. Górach.

Rewelacje p. Haeckera. Zarząd niemieckiej partji socjalnodemokratycznej zwrócił się do II. Międzynarodówki z propozycją wystąpienia w obronie aresztowanych b. posłów polskich. Prasa „sanacyjna“ występuje z powodu tego faktu przeciw P. P. S., zarzucając jej niemal zdradę stanu. Otóż trzeba stwierdzić, że socjalistów niemieckich łączą z socjalistami polskimi bliskie stosunki od dawna. Socjaliści polscy, otrzymywali niegdyś z Berlina nie tylko moralne, lecz nawet finansowe poparcie. Było ono przeznaczone zasadniczo na walkę z caratem. A działo się to za zgodą nawet... Józefa Piłsudskiego. Opowiada o tem w „Naprzódzie“ człowiek, doskonale te sprawy znający, redaktor E. Haecker. Przypomina on: „Aby od niemieckiej socjalnej demokracji wydobyć więcej pieniędzy, pieniędzy, wysłała mnie w r. 1906 P. P. S. zaboru rosyjskiego do Berlina. Konferowali ze mną w tej sprawie: Aleksander Sułkiewicz, Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Józef Piłsudski. Oni to dali mi u poważnienie ówczesnego CKW. PPS. Wyjechałem tedy do Berlina i odbyłem tam w gmachu Reichstagu konferencję z zarządem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony zarządu partji socjalno-demokratycznej Niemiec brali udział w tej konferencji: August Bebel, Paweł Singer, Herman Molkenbuhr i Wilhelm Pfannkuch. Opowiedziałem im o roli dziejowej PPS., ode mnie dowiedzieli się o istnieniu Józefa Piłsudskiego, który wtedy był maleńki i w świecie zupełnie nieznany, mówiłem im o Polsce podziemnej i zdołałem nie tylko Augusta Bebla o żywym temperamentcie, lecz także flegmatycznego Pawła Singera tak rozentuzjazmować, że moja misja w Berlinie odniosła w całej pełni sukces. Za to po powrocie do Krakowa odbierałem gorące podziękowania osobiste, między innymi od Józefa Piłsudskiego.“

300 dolarów miesięcznie. „Robotnik“ przypomina, że w latach 1923 i 1924 socjaliści dawali Józefowi Piłsudskiemu zasiłki pieniężne. „W tych bowiem latach robotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, zorganizowani w P. P. S., zbierali między sobą i posyłali co miesiąc do Sulejówki dla Józefa Piłsudskiego 300 dolarów. Piłsudski te pieniądze z krwawicy robotniczej przyjmował i nie słyszeliśmy, aby z nich zrobił inny, niż prywatny użytek.“ Widocznie dzięki tym obfitym zasiłkom (a może i dochodom z paru wydanych książek) mógł Piłsudski swą pensję marszałkowską przeznaczać na cele inwalidów, co wówczas robiło bardzo dobre wrażenie, a co teraz dopiero się wyjaśnia.

Urodzaj na grzyby. Tegoroczne wilgotne lato było w Polsce wybitnie urodzajne dla grzybów. To też mamy ich naprawdę wbród. Świeże

grzyby, ten przysmak letni, mimo wielkiego na nie pokupu, pozostają w wielkich ilościach i skutkiem tego suszenie grzybów odbywa się wyjątkowo na wielką skalę. Już dziś zapasy grzybów suszonych przedstawiają się w wielu okolicach nader okazale, tak, że spodziewać się należy nietylko pokrycia zapotrzebowania w kraju, ale wylania się możliwość eksportu na wielką skalę zagranicę.

Ford w Europie. Głośny amerykański „król samochodów“, Henry Ford, przybył przed kilku dniami do Niemiec na inspekcję swych tamtejszych zakładów montażowych. Zamierza on także udać się na widowiska pasyjne do Oberammergau. Osoby Forda strzeże czterech detektywów, którzy podczas podróży nie opuszczają go ani na krok:

DROBNE WIADOMOŚCI.

Marszałek Sejmu pobiera czterokrotne diety poselskie, czyli około 5 tys. zł miesięcznie, zaś wicemarszałkowie półtorakrotne, czyli blisko 2 tys. zł.

Sąd Najwyższy zatwierdził w dniu 16 b. m. wyrok sądu okręgowego w Płocku, skazujący „biskupa“ marjawickiego Kowalskiego na rok więzienia za bluźnierstwa i obrazę religii katolickiej. Po zastosowaniu amnestji „biskup“ będzie musiał odsiedzieć pół roku w więzieniu.

W Przyprostyni koło Zbąszynia w Poznańskiem niejaka Marja Janeczka więziła od kilku tygodni swoją matkę w chlewie, którą przywiązała do ściany łańcuchem. Policja aresztowała zbrodniczą córkę.

W ubiegłą niedzielę miał wystartować z Augsburga w Niemczech w balonie profesor Piccard, aby dotrzeć do wysokości 14.000 metrów. Po napełnieniu balonu gazem okazało się jednak, że nie może on udźwignąć kulistej aluminiowej gondoli. Zapowiedziany więc i z wielkiem zainteresowaniem oczekiwany eksperyment nie udał się.

Największy nakład na świecie, bo 3 miliony egzemplarzy, osiągnął tygodnik londyński „News of the World“ (Nowiny światowe), własność lorda Riddela.

W Moskwie przystąpiono do brukowania ulic płytami kamiennymi, powyrywaniem z nagrobków na różnych cmentarzach.

W starożytnym Egipcie zabicie kota karano śmiercią, gdyż wszystkie koty uważano za świętość i grzebano je tak samo, jak ludzi.

Stany Zjednoczone otrzymują rocznie od państw innych blisko miliard dolarów tytułem procentów od udzielonych całemu światu pożyczek.

W Peterborough w Stanach Zjednoczonych 22-letnia panna Balter zeskoczyła ze samolotu z wysokości 5800 m. zapomoć spadochronu i wylądowała szczęśliwie, ustanawiając nowy, sensacyjny rekord kobiety.

Z Cieszyńska i okolicy.

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpocznie się w środę, dnia 24 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w kościele parafjalnym w Cieszynie.

Zebranie Związku emer. urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych oraz wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, 21 września b. r. w sali Domu Narodowego w Cieszynie o godz. 10 przed południem.

Wieczór Kościuszkowski. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 4 października b. r. w sali Domu Narodowego uroczystość ku uczczeniu Patrona Sokolstwa Tadeusza Kościuszki. Program uroczystości podamy później. — Zarząd „Sokoła“.

Zabawa króla cyganów. Król cyganów Michał II Kwiek, przebywający od dwóch tygodni w Cieszynie, urządza w sobotę, 20 bm. wieczorem zabawę w sali Hotelu pod Jeleniem. Król wystąpi na zabawie w złotym łańcuchu królewskim, obwieszonym dukatami (bez korony, gdyż ta znajduje się w skarbcu w Poznaniu). Na zabawie obecnych będzie również 5 wójtów cygańskich, którzy przyjechali do króla celem rejestracji. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla publiczności: od osoby 1.50 zł, od pary 2.50 zł.

Otwarcie targów na bydło. Wobec urzędowego stwierdzenia wygaśnięcia pryszczycy w powiecie cieszyńskim normalne targi na bydło wchodzi

w życie. Pierwszy targ odbył się we czwartek, dnia 18 bm. w Skoczowie.

Platność pożyczki wekslowej na gradobicie. Ze Związku spółek rolniczych w Cieszynie donoszą nam, że termin platności pierwszej połowy pożyczki wekslowej na gradobicie upływa z dn. 25 września b. r. Wzywa się, by wszyscy interesenci do dnia 25 b. m. weksle wykupili, a zarazem zapłacili 8 proc. odsetek od drugiej połowy na rok następny, w przeciwnym razie weksle oddane zostaną do protestu. Prolongaty nie będzie żadnej.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zawiadamia, iż podania o przywóz towarów zakazanych do przywozu na IV kwartał b. r. wnosić należy do biura Izby najpóźniej do dnia 23 września b. r. Do podań dołączyć należy faktury, rachunki tymczasowe i t. p. Podania o przywóz towarów z Austrii i Czechosłowacji wnosić można bieżąco.

Składka na jubileuszowym Zjeździe maturan-tów. Z okazji 25-letniego jubileuszu matury z r. 1905, który się odbył dnia 26. VIII. 1930 w Cieszynie, złożyli uczestnicy Zjazdu na wniosek byłego zasłużonego dyrektora gimnazjum polskiego w Cieszynie p. Józefa Winkowskiego na Macierz Szkolną 154 zł i 215 Kcz. Inicjatorowi składki, sędziwemu dyrektorowi Winkowskiemu, który przy każdej sposobności pamięta o potrzebach Śląska, składa Zarząd Macierzy najserdeczniejsze podziękowanie.

W sprawie przyłączenia kolei Śląska Cieszyńskiego do Dyrekcji katowickiej. W związku z rezolucją Sejmu śląskiego w sprawie przyłączenia kolei Śląska Cieszyńskiego do Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach odniósł się Wojewoda Śląski do Ministerstwa Komunikacji w celu zwołania konferencji przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Sejmu śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Dyrekcji kolei w Krakowie i Katowicach, któraby rozważyła możliwość pokonania prawnych i technicznych trudności, nasuwających się przy zamierzonej unifikacji, zwłaszcza, że w tytule VIII konwencji genewskiej przewidziana jest odrębna organizacja i zarząd kolei górnośląskich.

Pogrzeb ś. p. ks. infułata Kapicy odbył się w poniedziałek, 15 b. m. w Tychach przy udziale tysięcznych tłumów wiernych. Około 100 księży pośpieszyło oddać Zmarłemu ostatnią posługę, z ks. infułatem Kasperlikiem na czele, który odprawił nabożeństwo żałobne i egzekwie. Ks. kanonik dr. Szramek wygłosił nad grobem płomienną kazanie, które było nietylko wspomnieniem zasług Zmarłego, ale i jego testamentem społecznym i narodowym. Głośne szlochy ludu zebranego najlepiej świadczyły o miłości i szacunku, jakim Zmarły cieszył się u ludu. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych z p. wojewodą dr. Grażyńskim, marszałek Sejmu śląskiego Wołyn, poseł Korfanty i wielu innych.

Ze Sądu przysięgłych. Dnia 10 b. m. zasiadł na ławie podsądnych 38-letni robotnik Franciszek Glac, obecnie zamieszkały w Pruchnej, oskarżony o podpalenie i oszustwo. Według aktu oskarżenia miał Glac w dniu 3 marca 1927 r. podłożyć ogień pod drewniany budynek w Pogorzu, stanowiący w jednej czwartej części własność jego żony Elżbiety, a w trzech czwartych jego szwagra, Karola Wiśniowskiego, który to budynek spalił się, wyrządzając 15.800 zł szkody. Nadto Glac wyłudził miał 615 zł tytułem ubezpieczenia za garderobę, która mu się nie spaliła. Na rozprawie oskarżony nie poczuwał się do winy. Tydzień przed pożarem otrzymał anonimowy list z pogrozkami, iż wybuchnie ogień, to też w obawie przed pożarem wyniósł i ukrył zawczasu część ubrań. Po pożarze zaś twierdził wobec przedstawiciela Towarzystwa ubezpieczeń, że spaliły mu się wszystkie ubrania, gdyż, będąc wtedy bezrobotnym, bał się biedy, a nadto sły-szał od ludzi, że Towarzystwo „zrywa“. W postępowaniu dowodowym część świadków, mianowicie krewni oskarżonego, uchylili się od zeznań, reszta zaś w niczem nie dowiodła oskarżonemu, który posiada dobrą opinię, zarzuconej mu zbrodni podpalenia. Obrońca adwokat dr. Pastor w mistrzowskim przemówieniu wykazał bezpodstawnosć aktu oskarżenia, zwracając uwagę, że fakt, iż oskarżonemu spaliła się krowa, najlepiej dowodzi, że nie mógł być sprawcą pożaru. Co zaś do rzekomego oszustwa podkreślił, że Tow. ubezpieczeń „Orzeł“ wypłaciło oskarżonemu za-

Rola dobrej żony.

Żaden człowiek nie może się spodziewać zostać czemś lub dopiąć czegoś, jeżeli nie ma dobrej żony. W życiu człowieka jest tyle zawikłanych problemów, że koniecznie potrzebna jest tutaj intuicja kobiety.

Kobieta mądra i dobra, to więcej, niż największe bogactwo. Kobieta zła i głupia, to największa klęska człowieka.

Kobiety, współtwórcynie naszego życia!

Nie zawsze zdajecie sobie sprawę, jak wielka jest wasza rola w naszym planie życiowym, jak wielkie są wasze możliwości! Te, które wiedzą o tem, ujmują mocną ręką inicjatywę kierowania domem, rządzą rozumnie i dobrotliwie, skrzętnie i gospodarnie, z tą konieczną drobiazgowością, o której my, mężczyźni, nie wiedzieć nie chcemy.

Często jednak, w kieracie domowej codzienności, drepząc w kółko, zapominacie o sprawach zasadniczo ważnych.

Jedną z takich ważnych spraw jest zabezpieczenie bytu waszego i waszych dzieci w przyszłości. Pomyślcie, czy ta sprawa jest dla was szczęśliwie rozwiązana?

Spójrzcie w oczy waszych dzieci, z taką ufnością na was patrzące... Czy nie zadrżało wam serce matczyne na myśl, co by się z nimi stać mogło w razie jakiejś katastrofy życiowej, w razie, gdyby żywiciela rodziny zabrakło...

Jeżeli w zgiełku i kłopotach życia codziennego zapomnieliście o bezpieczeństwie waszej rodziny — to wiedźcie, że tę wielką troskę rozwiązuje ubezpieczenie życiowe, zawarte w P. K. O. przez waszego męża na rzecz rodziny. Kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie, wpłacanych na ubezpieczenie, tworzy po kilkunastu latach spory kapitał, zabezpieczający spokojny byt rodziny, w razie zaś przedwczesnej śmierci ubezpieczonego — wypłacane jest rodzinie. To tylko ratuje pozostałą rodzinę od nędzy i ruiny. Kobiety, żony i matki, pomyślcie o tem! M. Cz.

ledwie trzecią część faktycznie poniesionej szkody, z czego wynika, że nie Towarzystwo, lecz właśnie oskarżony jest poszkodowanym. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do zbrodni podpalenia wszystkimi 12 głosami, zaś co do oszustwa 11 głosami przeciwko 1 głosowi. Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Błahut, oskarżał podprokurator dr. Musiał.

Ślub. Dnia 16 b. m. pobłogosławił ks. prof. Buzek, patron S. M. P. Ż., w tutejszym kościele parafjalnym związek małżeński druha Franciszka Szczępana, prezesa Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie i członka Rady okręgowej, z druchną Genowefą Tomicką, b. przewodniczącą Stow. Młodzieży Polsk. Żeńskiej. Aktowi ślubu asystowały 3 sztandary towarzystw katolickich, w których czynny jest pan młody. Zaczynamy Nowożeńcom, znanym z niestrudzonej pracy na niwie oświatowej i społecznej, składamy serdeczne „Szczęść Boże!“

Odransportowanie samolotu. Samolot wojskowy, który podczas raidu lotniczego w dniu 27 ub. m. z powodu defektu silnika wylądował w Kalembicach, przyczem został uszkodzony, przewieziony został w dniu 15 b. m. kołami na stację kolejową w Cieszynie. Po rozebraniu go załadowano poszczególne części aparatu na dwa wagony i w dniu 17 b. m. odtransportowano koleją do fabryki samolotów w Lublinie, gdzie poddany zostanie reperaturze.

Kradzieże. W nocy z 12 na 13 bm. włamali się nieznani sprawcy przez wyrżnięcie w drzwiach płyty do kancelarii dyrektora gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie p. Gryca, skąd skradli tylko nożyce biurowe. Tej samej nocy włamali się ci sami sprawcy w ten sam sposób do kancelarii dyrektora seminarjum żeńskiego dr. Galicza, gdzie z zamkniętej szuflady biurka skradli kwotę 44.46 zł i skrzypce z futerałem, wartości 200 zł na szkodę prof. Hadyny, pozostawiając tam nożyce, skradzione poprzednio w kancelarii gimnazjum.

Powódź. Z powodu ulewnych deszczów w poniedziałek i wtorek wezbrała Wisła i Olza oraz szereg potoków bocznych, grożąc wylewem. Wisła wylała w Zarzeczcu, a Hownica w Bronowie, Ligocie i Zabrzegu. Łąki, pola i drogi stoją pod wodą. Ruch kołowy między Dziedzicami a Bielskiem z powodu zalania dróg został chwilowo zamknięty.

Ze Starego Bielska. (Stare malowidła.) W tutejszym filjalnym kościele murowanym św. Stanisława, sięgającym roku 1139, prowadzone są obecnie prace konserwatorsko-restauracyjne przy malowidłach ściennych, wśród których znajduje się kilka warstw malowideł z XIV, XVI i XVII wieku. Zwłaszcza malowidła gotyckie są bezcennym przyczynkiem do poznania wczesno-średniowiecznego polskiego malarstwa monumentalnego.

— (Pożar od pioruna.) Podczas burzy poniedziałkowej uderzył piorun do domu mieszkalnego Jęrzego Hermy. Dach, kryty słomą, oraz znajdujące się na strychu 110 centnarów siana, 800 kg zboża, 280 kg mąki i 6 centnarów słomy spłonęły, wyrządzając szkodę 9700 zł, tylko w części pokrytą ubezpieczeniem. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne miejscowa i z Wapienicy.

Z Małych Kończyc. (Składki.) Na weselu p. Karola Firli z p. Anielą Morawcówną, córką p. Antoniego Morawca, wybrał starosta weselny, p. Fr. Morawiec na ołtarz 33 zł i 9 Kcz. Na weselu p. Jana Kołodzieja z p. Stefanją Morawcówną, córką p. Franciszka Morawca, wybrał starosta weselny p. Adolf Morawiec na ołtarz 34 zł. Za powyższe składki, świadczące o przywiązaniu naszej ludności do swego kościoła, wyrażamy na tem miejscu gorące „Bóg zapłać!“, Nowożeńcom zaś „Szczęść Boże!“

Z Wielkich Kończyc. (Odpust.) W bież. roku odbędzie się odpust na św. Michała w miejscowym kościele parafjalnym nie w niedzielę po, ale w niedzielę przed św. Michałem, t. j. 28 września b. r.

Z Puńcowa. (Prowokacja.) Dziś, kiedy cały naród protestuje przeciwko zakusom niemieckim na nasze granice, zaszedł u nas wypadek, który tutejszych obywateli oburzył do żywego. Otóż przed paru dniami gospodarz miejscowy Jan Kozieł l. d. 100 wystąpił tak prowokacyjnie przeciw Polsce, że obecni w gospodzie obywatele zareagowali na to ustnie, za co zostali przez wymienionego młokosa, który niedawno wylazł z „zrosłoków“, pobici. Dopiero wezwana policja przyprowadziła na sali porządek. Prokuratorja, której sprawa będzie przekazana po spisaniu protokołów, nauczy prowokatora, że Polsce uragać nie wolno. — Plebiscytówka.

Ze Strumienia. (Podziękowanie.) W niedzielę, dnia 7 września b. r. miejscowa Straż Pożarna z p. komendantem Puschem na czele dzielnie się spisała przy pożarze, gasząc ogień w ciągu kilkudziesięciu minut, a tem samem chroniąc palący się budynek i sąsiednie przylegające domy od zniszczenia. Jest to jeszcze jeden dowód, że Straż spełnia swę wielkie zadanie, skutecznie walcząc z najgroźniejszym żywiołem, jakim właśnie jest ogień. Właściciele domu Nr. 24 tą drogą składają podziękowanie dzielnej Straży strumieńskiej i ludności miejscowej za ich trud i skuteczną walkę z ogniem.

Z Czeskiego Cieszyna. (Przedstawienie.) Polski Związek Niewiast Katolickich urządził w niedzielę, 21 września b. r. w nowej sali

gimnastycznej w polskiej szkole wydziałowej przedstawienie, na którym zostaną odegrane sztuki p. t. „Prządka pod krzyżem“ i „To polityka“. Początek o godz. 5 po południu. O jak najliczniejszy udział prosi — Zarząd.

Młody inteligentny

szofer - mechanik - ślusarz

abstynent, z dobrymi świadectwami (zielone prawo jazdy) poszukuje zaraz posady na samochód prywatny osobowy lub ciężarowy. Zgłoszenia pod K. G., Jasienica l. 269, pow. Bielsko.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Paweł J a d w i s z c z o k, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 21.

Panna

z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako korespondentka, buchalterka lub t. p. czy to w banku, lub fabryce, albo w innem przedsiębiorstwie handlowem. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Ciesz.“

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie, Wydział Administr. Oddział Budowlany.
L. 4725-OB-30

K r a k ó w, dnia 13. IX. 1930.

DYREKCJA POCZTY I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE

ogłasza

PRZETARG

na budowy dworcowego Urzędu pocztowego w Trzebini i domu mieszkalnego w Zebrzydowicach.

Warunki przetargu, projekty, opisy, można nabyć w Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Oddział Budowlany, ul. Zacisze L. 5, I. p., od dnia 18 b. m.

Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu umieszczony jest w „Dzienniku Urzędowym Województwa Krakowskiego“, w „Monitorze Polskim“ i w „Przeglądzie Technicznym“.

Za Prezesa:

INŻ. GOSTWICKI, Naczelnik Wydziału.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA SKOCZOWA.

W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Skoczowa jest posada

praktykanta

do objęcia.

Wymagane kwalifikacje:

1. obywatelstwo polskie,
2. świadectwo ukończenia średniej szkoły handlowej lub średniej szkoły i kursu handlowego z dobrym postępem,
3. biegłość w języku polskim w mowie i piśmie i znajomość języka niemieckiego.

Przy zadowalających czynnościach i po pomyślnym wyniku egzaminu fachowego przed Związkiem Kas Oszczędności może nastąpić nominacja na urzędnika z poborami według schematu. W okresie tym płaca według umowy.

Petenci powinni wnosić podania własnoręcznie napisane z załączonymi odpisami świadectw i fotografią w terminie do 15 października 1930 do Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Skoczowa.

Skoczów, dnia 12 września 1930.

ZARZĄD KASY.

CEGIELNIA PAROWA
NEUMANN I SKA,
CZECHOWICE

posiada na składzie do natychmiastowej dostawy **PO NISKICH CENACH**

CEGLE
formatu austriackiego 29x14x6.5
formatu polskiego 27x13x6
jak również dreny we wszystkich rozmiarach.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca i brata,

ś. p. Franciszka Bierskiego

kier. szkoły powszechnej w Pruchnej,

pozwalamy sobie złożyć tą drogą wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy Przewiel. ks. kanonikowi Olszakowi, ks. dziekanowi Schubertowi i ks. proboszczowi Machalicy za słowa otuchy i pociechy, wypowiedziane na pogrzebie, p. inspektorowi Karolowi Buzkowi oraz liczny rzeszom nauczycielstwa, szczególnie p. Janowi Orszulikowi, dyrygentowi chóru, za odśpiewane pieśni, p. Mirosze, kierownikowi szkoły w Zarzeczcu i p. Gumoli, wójtowi z Pruchnej, za ostatnie pożegnanie, wkońcu wszystkim znajomym za wyrazy współczucia i udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce ostatniego odpoczynku.

Pruchna, we wrześniu 1930.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 23 września 1930.

Nr. 74.

Przegląd religijny.

Srebrny jubileusz kapłański Ks. Prymasa Polski.

W dniu 23. b. m. upływa 25 lat od chwili, gdy obecny Prymas Polski, Jego Eminencja Ks. Kardynał Dr. August Hlond, Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieński-Poznański, przyjął święcenia kapłańskie. Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie polskim, jak i Jego osoba, która została dla siebie tyle miłości i szacunku, sprawiają, że uroczystość osobista Księdza Prymasa staje się świętem całego społeczeństwa katolickiego.

Księdzu Prymasowi Polski z racji Jego jubileuszu kapłańskiego przesyłamy serdeczne życzenia ad multos annos!

Krematorja znowu na widowni.

Ukazała się sucha wzmianka w pismach, że w sądzie warszawskim został złożony do zarejestrowania statut spółdzielni „Stowarzyszenia Zwolenników Kremacji”, która ma na celu budowę krematorium w Warszawie. Masoneria próbuje rozmaitych dróg, ażeby omylić czujność władz i za wszelką cenę obdarzyć nasze społeczeństwo krematorium. Opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, o co tu chodzi. Międzynarodowy zjazd masonerii w Paryżu w 1903 r. wydał specjalną instrukcję, żeby masonskie organizacje we wszystkich krajach ze szczególniejszą troskliwością zabiegały o wprowadzenie praktyki palenia ciał, bo to jeden ze skutecznych środków w zwalczaniu „przesądów religijnych” — nieśmiertelności duszy ludzkiej i zmartwychwstania ciał. Nic dziwnego więc, że Stolica Apostolska tak, jak dawniej, wypowiedziała się w roku 1926 przez Św. Oficjum, że kremacja jest praktyką bezbożną i gorszącą, a to dlatego, że przez nią wrogowie Kościoła chcą odwró-

cić umysły wiernych od rozważania śmierci i wyrwać z serc nadzieję zmartwychwstania. Pozwolenie na budowę krematorium, a tem bardziej ustawa, zawierająca specjalne przepisy o spalaniu ciał, obrażałaby sama przez się uczucia religijne katolików, czyli znakomitej większości narodu polskiego, wprowadzałaby praktykę, potępioną przez Kościół i sprzeczną z tradycją chrześcijańską. Dopóki obowiązuje art. 114 naszej Konstytucji, katolicy mogą być pewni, że Państwo nasze w prawodawstwie swoim uszanuje przepisy Kościoła. Naczelne stanowisko Kościoła katolickiego w państwie polskim powinno usunąć wszelkie obawy pogwałcenia praw jego.

Czy samolikwidacja marjawitów?

Kowalski, rozzuchwalony wyrokiem sądu, a jednocześnie rozzoryczony niepowodzeniami ostatnich miesięcy, a zwłaszcza, że konsul amerykański nie udzielił mu wimy wjazdowej, ogłasza „list pasterski” za listem — najwidoczniej w przyspieszonym tempie; więc najpierw o zniesieniu stanu duchownego — został tedy zniesiony stan duchowny, bo Chrystus Pan, według wywodów Kowalskiego, „odejmuje” już duchownym, nie wyłączając i kapłanów marjawickich, władzę nauczania i moc sprawowania Sakramentów św. — ale jednocześnie nie przeszkadza to Kowalskiemu podpisywać się: „Michał, arcybiskup marjawitów”. I nie dość — w przewrotności swojej Kowalski ogłasza drugi list — o kapłaństwie powszechnem, do którego będą należeć wszyscy „zapisani do osobnej książki, która będzie nosić tytuł: Księgi Królestwa Bożego na ziemi — a) Księga kapłańska”. Widzimy tego, że najwidoczniej Kowalski zmierza szybkim krokiem do samolikwidacji swojej sekty — niema stanu duchownego, niema sakramentów, więc cóż pozostanie? — niech wszyscy będą kapłanami! Niezadługo ogłosi, że są

wszyscy arcybiskupami! Już czas najwyższy, żeby sądy przyspieszyły sprawę Kowalskiego i ukróciły jego zuchwałość, a władze nasze powinny jak najspieszniej unieszkodliwić poczynania Kowalskiego, które już zbezczeszczają wszelką religię.

Pierwszy biskup berliński.

Ojciec św. powołał dotychczasowego administratora diecezji berlińskiej i biskupa z Meissen, ks. dr. Schreibera, na biskupa nowoutworzonej diecezji berlińskiej. Jak wiadomo, na podstawie bulli papieskiej z dnia 13 sierpnia b. r. zostanie utworzone, zgodnie z postanowieniem Konkordatu, zawartego z Prusami, nowe biskupstwo w Berlinie. Z katolickiego punktu widzenia wydarzenie to posiada wielkie znaczenie, gdy się zważy, że w tem wielkiem morzu protestantyzmu, jakim jest Berlin, stanie obecnie biskupstwo, mogące skutecznie, niż dotychczas, bronić interesów katolickich w stolicy Rzeszy niemieckiej.

Protestancki i katolicki pacyfizm.

Głośne oświadczenie niem. min. Treviranusa w sprawie rewizji granic, będące wyrazem niemieckich dążeń odwetowych, które Europę znowu mogą pogrążyć w wielki kataklizm wojenny, staje w jaskrawem świetle wobec enunucjacji monachijskiego arcybiskupa kardynała Faulhabera na temat pacyfizmu. Nasze czasy wołają o pokój światowy — mówił dostojnik Kościoła na międzynarodowym kongresie „Pax Romana”. — Dusza dzisiejszej ludzkości stęskniona jest za pokojem. Znała ona bowiem goręcość wojny aż do przesytu. Bez pacyfikacji powszechnej nie jest możliwa poprawa sytuacji gospodarczej. My nie mamy prawa i nie chcemy przewracać kamieni granicznych, a natomiast pragniemy podać sobie ręce ponad kamieniami granicznymi. Miłość ojczyzny musi nam pozostawać świętą, lecz z miłością ojczyzny

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(57)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Ponieważ kościół ten groził zawaleniem, jak dowodzi rachunek z roku 1740, wybudowany został na tem samym miejscu w roku 1769 całkiem nowy, który, jak wszystkie inne kościoły drewniane, wzniesione na Śląsku w XVIII wieku, nie posiada już pięknych znamion naszego budownictwa drewnianego z dawniejszych stuleci, ale mimo to czyni korzystne wrażenie i znajduje się w dobrym stanie. Ponieważ Nierodzim należał wówczas do właściciela Hermanic, Antoniego Goczałkowskiego, darował tenże całe drzewo dębowe, potrzebne do progów, futryn do drzwi i okien i gdzie ono przy budowie mogło znaleźć zastosowanie. W kościele tym mieli Goczałkowscy swoje groby rodzinne. Obecnie nie pozostało po nich ani śladu.

Interesujący jest rachunek budowy tego kościoła: Reszta budulca kosztowała 133 reńskich 54 krajcarów, deski iłaty 50 r. 9 kr., 138 kop gontów 56 r. 20 kr., zwieźenie drzewa, desek i t. d. 11 r. 39 kr., żelazo i gwoździe 33 r. 24 kr., gwoździe do gontów 16 r. 15 kr., roboty stolarskie 15 r. 24 kr., olej i farby 11 r. 33 kr., roboty ślusarskie 16 r. 18 kr., roboty blacharskie 10 r. 10 kr., roboty szklarskie 17 r. 30 kr., majster cieślarski otrzymał w/g kontraktu 230 reńskich, razem

tedy 603 r. 12 kr. Za pozwoleniem księcia-biskupa Schafgotscha przeznaczono na budowę z majątku kościelnego 174 r. 53 kr., reszta zaś w kwocie 428 r. 29 kr. pochodziła z datków, pochodzących od dobrodziejów.

Nowy kościół poświęcony został w r. 1769 przez skoczowskiego proboszcza Józefa Nepomucena Waldera. Patronką kościoła pozostała św. Anna. Po odbudowie nie było w nim ani podłogi, ani ławek. Dopiero od roku 1789, odkąd kościół ten przyszedł pod patronat Alberta, księcia sasko-cieszyńskiego, otrzymał podłogę drewnianą i ławki, przybierając szatę odpowiedniejszą domowi Bożemu.

Uderza kosztowność sprawionego tabernakulum, na które wyłożono 271 r., zebranych pomiędzy dobrodziejami kościoła. Tabernakulum tego niestety już niema.

Według inwentarza z roku 1777 kościół ten był w paramenta bardzo skromnie wyposażony, posiadał bowiem: 1 ornat, 1 albę, 1 humerał, 1 cingulum, 3 większe nakrycia na ołtarz (mapy), 1 mniejsze, 2 ręczniki, 1 korporał, 1 puryfikatory, 1 parę ampułek z talerzem z cyny, 1 dzwonek i 1 kamień przenośny.

Kościół posiadał jedną jedyną fundację w kwocie 100 reńskich, zabezpieczoną na dobrach w Hermanicach i Nierodzimiu, nie mogącą być wykupioną, z której płacono 6%. Fundację tę utworzył skoczowski mieszczanin Jerzy Reihmann, a proboszcz wziął na siebie obowiązek odprawiania z jej tytułu rocznie trzech Mszy św. wraz

z kazaniem: w święto apostołów Filipa i Jakóba, w oktawie św. Anny i w święto Aniołów Stróżów. Fundacja ta została jednak w roku 1786 bezprawnie wykupiona i w publicznych papierach na 3 1/2% ulokowana. Brakujące 2 1/2% musiał kościół dołożyć z własnych dochodów.

Utrzymanie kościoła ponosi patron i trzy gminy, mianowicie: Nierodzim, Górne i Dolne Bładnice i Harbutowice. Trzy powyższe gminy mają też przy tym kościele wspólny cmentarz.

W roku 1782 liczył Nierodzim 90 katolików i 54 protestantów, Górne i Dolne Bładnice 53 katolików, 140 protestantów, Harbutowice 42 katolików, 49 protestantów.

Inwentarz z roku 1804 wymienia cały szereg przedmiotów, mieszczących się w tym kościele, o których można powiedzieć, że przedstawiały nie małą wartość pod względem historyczno-artystycznym. Znajdował się tam mały krzyż z drzewa hebanowego, jako też dwie małe statuy świętych: Antoniego z Padwy i Jana Nepomucena, z takiego samego drzewa; dalej tabernakulum z wielkim krzyżem, o którym już powyżej była mowa. Na ołtarzu były obrusy z szerokimi koronkami. Ambona ozdobiona była ornamentyką z liści i urozmaiconą figurami. Na ścianach wisiały dwa wielkie obrazy, dwa sążnie wysokie i jeden sążeń szerokie: św. Augustyna i św. Chrystofora, znakomite malowidła nieznanego malarza. Wreszcie znajdowało się tam kamienne naczynie („żegnaczek”) na święconą wodę. Obecnie niewiele z tego pozostało, bo tylko rzeczywiście piękny

jest tak, jak z zawodem. Każdy powinien kochać swój zawód nad wszystkie inne, przytem musi on jednakże szanować inne zawody i uznawać je. Tak musi każdy poszczególny kochać swoją ojczyznę, wszak jest ona jego ojczyzną, przytem jednakże nie ma on prawa pogardzać innemi narodami i ich kulturą. Błogosławieni miłujący pokój — wołał książę Kościół. Jak inaczej patrzą na pokój świata ewangelicy nacjonalisci, dowodzą najlepiej głośne wystąpienia Treviranusa.

Międzynarodowy kongres prasy katolickiej.

Dnia 1. b. m. w Brukseli, stolicy Belgii, nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu prasy katolickiej. Otwarcie kongresu poprzedziło otwarcie wystawy prasy katolickiej, przedstawiającej się imponująco. Powitał i otworzył Zjazd p. Delforge, prezes międzynar. biura dziennikarzy katolickich. W imieniu rządu i katolików belgijskich wygłosił niezwykle głębokie przemówienie minister Segers, podkreślając znaczenie w obecnych czasach prasy, opartej na zasadach Chrystusowych i podając praktyczne środki propagandy tej prasy. Na zjazd przybyło 210 delegatów, reprezentujących 34 państwa, przytem przybyli również delegaci z Chin, z Japonji, z Ameryki północnej i południowej. (KAP.)

25-lecie kapłaństwa ks. sen. Kasprzyka.

W ubiegłą niedzielę, 14. b. m. święcił katolicki Kraków, a z nim cała chrześcijańsko-społeczna Polska 25-lecie kapłaństwa ks. senatora Ludwika Kasprzyka, znanego działacza na niwie katolicko-społecznej.

Ks. Ludwik Kasprzyk, który urodził się w roku 1881, rozpoczął pracę duszpasterską w Jeleśni koło Żywca. Młody kapłan zajął się tu zaraz pracą społeczną, zakładając organizacje spółdzielcze i oświatowe. Niedługo to jednak pobył, bo władza duchowna powołała go do Andrychowa, gdzie zaczął rozwijać się przemysł i gdzie zajmowanie się sprawami społecznymi obok spraw duszpasterskich stało się dla duszpasterza koniecznym. Ks. Kasprzyk założył w Andrychowie cały szereg organizacji oświatowych i zawodowych i stał się prawdziwym opiekunem wyzyskiwanych szerokich mas robotniczych. Że Andrychów jest dziś silną ostoją ruchu katolicko-społecznego i pomimo swego prze-

krzyż hebanowy, który czyni potężne wrażenie i ów stary, trochę już zniszczony żegnaczek. Reszta przepadła bezpowrotnie, padłszy ofiarą nierozumu ludzkiego.

Są jednak w tym kościele z dawnych czasów jeszcze inne cenne przedmioty pod względem historycznym i ludowo-artystycznym, o których powyższy inwentarz nic nie wspomina, a które stanowczo na to zasługują, aby o nich uczyniono wzmiankę. Wymienić tu wypada przede wszystkim obraz ołtarzowy św. Anny z Matką Boską i Dzieciątkiem Jezus w środku. Po prawej stronie u dołu znajduje się na obrazie następujący napis: „Anno 1704. Tento obraz darował na Chwałę Bożą i Swatej Anny Andris Lukas ze Skoczowa“. Również na wzmiankę zasługują dwie stare chorałowie z czterema obrazami, ciekawymi pod względem ikonograficznym (sposób przedstawiania świętych) i oba drążki, w górnej części bardzo pięknie na sposób ludowy rzeźbione.

Około kościoła położony jest cmentarz z pięknymi starymi lipami, rówieśniczkami, jak się zdaje, domu Bożego. Cmentarz sam otoczony jest wałem kamiennym, ułożonym z okrągłych kamieni, wykopanych i zebranych na miejscu na sposób płotów kamiennych, spotykanych w wioskach górskich. Na grobie rodziców byłego proboszcza i dzickana breńskiego, ks. Józefa Ferdeckiego, znajduje się gustowna, artystycznie z piaskowca wykonana podwalina pod krzyż żelazny.

Na uboczu stojący, ledwo w lecie spostrzegalny, z powodu wysokich lip, ze wszystkich stron go otaczających, jest kościół nierodzimski drogiem, dobrze utrzymanym zabytkiem naszego budownictwa, pociągającym ku sobie przechodnia poezją tajemniczości i pięknnością okolicy.

Ż R Ó D Ł A:

Visitationsberichte Jungnitz.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Skotschau (Archiwum Generalnego Wikariatu w Cieszyńcu).

(C. d. n.)

mysłu nie został zdobyty przez socjalistów, to w pierwszej mierze zasługa ks. Kasprzyka.

Ks. Metropolita krakowski Sapieha, ceniąc wybitne zalety organizacyjne ks. Kasprzyka, powołał go w roku 1913 do Krakowa, gdzie mu polecił zorganizowanie akcji katolicko-społecznej. Ks. Kasprzyk, znalazłszy szereg ludzi chętnych, skupił ich koło siebie i rozpoczął pracę. Wprawdzie wojna pracę tę przerwała, jednak po wojnie ks. Kasprzyk z całym rozmachem rzucił się do tej pracy i, rzecz można, wielkiego dokonał dzieła. Założył w diecezji krakowskiej Stowarzyszenia młodzieży katolickiej, stworzył cały szereg organizacji oświatowych, rozbudował Chrześc. Związki zawodowe, popierał, gdzie tylko mógł, ruch spółdzielczy, wydawał „Robotnika Polskiego“ i inne pisma organizacyjne. Stworzył też kolonie wakacyjne dla pracowników handlowych i biurowych i dla dzieci robotników z Chrześc. Związków zawodowych. Jest też twórcą i organizatorem Chrześc. Demokracji w zachodniej Małopolsce, z ramienia której przy ostatnich wyborach wybrany został do Senatu. Od szeregu lat jest członkiem rady miejskiej w Krakowie.

Skromny, uczynny i dla wszystkich przystępny, zyskał sobie ks. Kasprzyk szerokie masy ludu, szczególnie krakowskiego, gdyż każdemu, kto się do niego zwracał, radą a nieraz i pomocą materialną służył. I Śląsk nasz zna ks. Kasprzyka, a robotnicy nasi, którzy nieraz mieli sposobność spotkać się z nim na różnych zgromadzeniach i konferencjach, cenią jego wysokie zalety i zdolności organizacyjne, które postawiły go w szeregu pierwszych działaczy na niwie katolicko-społecznej.

Wśród życzeń, które do ks. Jubilata z całej Polski napłynęły, niech nie braknie i tego od ludu śląskiego. Oby Mu Bóg udzielił zdrowia i sił, by na wytkniętej drodze szedł zwycięsko naprzód i mógł jak najwięcej zdziałać dla dobra szerokich mas ludności.

Emka.

Przegląd polityczny.

Gorąca dyskusja budżetowa w Sejmie śląskim. Środowe posiedzenie Sejmu śląskiego było poświęcone dyskusji nad przemówieniem budżetowym wojewody dr. Grażyńskiego. Pierwszy zabrał głos poseł Korfanty, który wygłosił obszernie opozycyjne przemówienie, atakując ostro Związek powstańców i ostatnie zajścia z okazji manifestacji Centrolewu w Katowicach. Zdaniem posła Korfante go budżet śląski jest antykonstytucyjny; apelowanie do uczuć strachu jest bezcelowe, gdyż opozycja spełni swój obowiązek aż do końca. Poseł dr. Pant imieniem klubu niemieckiego oświadczył, że trybunał konstytucyjny winien zasadniczo rozstrzygnąć spór budżetowy na Śląsku. Klub niemiecki stoi na stanowisku, że Sejm śląski wyłącznie ma prawo uchwalenia budżetu. Poseł dr. Dąbrowski (N. Ch. Z. P.) oświadczył, że Sejm śląski nie było przez półtora roku. W tym jednak czasie budżet śląski musiał być załatwiony. Załatwiła go Rada Wojewódzka, a uchwały jej zatwierdził minister skarbu i prezydent ministrów w Warszawie. Imieniem socjalistów przemawiał poseł dr. Gluecksmann, który atakował bardzo ostro wojewodę i przedłożony budżet, oświadczaając, że klub socjalistyczny z oferty współpracy z wojewodą Grażyńskim nie skorzysta. Kiedy poseł Witczak (N. Ch. Z. P.) zabrał głos do szczegółowej polemiki z pos. Korfantym, posłowie opozycji z wyjątkiem Niemców na czas jego przemówienia opuścili salę. W końcu przemawiał jeszcze demagogicznie komunista poseł Wieczorek, poczem budżet odesłano do komisji. Na tem posiedzenie zakończono. — Obecnie budżet znajduje się pod obradami komisji budżetowej, której posiedzenia są dosyć burzliwe, gdyż opozycja kreśli wszelkie fundusze dyspozycyjne.

Jak siedzą b. posłowie w więzieniu w Brześciu? Według oświadczenia prokuratora Michałowskiego — w przeciwstawieniu do prasy opozycyjnej — byli posłowie, uwięzieni w Brześciu, przebywają po dwóch w czysto urządzonych pokojach, których okna są zakratowane. Pożywienie jednakowe jest dla wszystkich więźniów, a dostarcza je kuchnia więzienna. Więźniom dostarczono książek, szachów i warcabów. Na grach, czytaniu i spacerach, które odbywają osobno na dziedzińcu więziennym pod strażą, schodzi im dzień cały. Są oni całkowicie i bezwzględnie izolowani od świata zewnętrznego, nie dopuszcza się do nich ani rodzin, ani obrońców. W związku z tem powstaje kwestja, czy będą oni mogli kan-

dydować przy wyborach, gdyż ordynacja wyborcza przewiduje osobiste podpisanie przez kandydata oświadczenia, że zgadza się na wystawienie kandydatury. — Obrońcy aresztowanych b. posłów interwenjowali dnia 18 b. m. u ministra sprawiedliwości Cara w sprawie przeniesienia aresztowanych do więzienia, podlegającego cywilnym władzom sądowym. Minister Car oświadczył, że zaaresztowani b. posłowie pozostają do dyspozycji władz śledczych cywilnych, t. j. prokuratora i sądziego śledczego. Władze sądowe nie noszą się jednak z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na specyficzne podrażnienie, wywoływane stale przez stronnictwa opozycyjne.

Dalsze aresztowania b. posłów. Dnia 19. bm. aresztowany został w Włocławku były pos. z P. P. S. Edward Bettman. Aresztowany b. poseł jest oskarżony o uchylenie się od pełnienia obowiązku służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej i podstawienie wzamian siebie swego brata. W dniu 16 b. m. aresztowano w Chelmie b. posła ukraińskiego Pawła Wasynczuka, oskarżonego przez prokuraturę kielecką o zniewagę władz.

B. posłanka Kosmowska skazana na 6 miesięcy więzienia. Była posłanka z Wyzwolenia Irena Kosmowska, aresztowana podczas manifestacji Centrolewu w Lublinie w dniu 14 b. m., została w dniu 17 b. m. przez lubelski sąd okręgowy po 15-godzinnej rozprawie skazana na 6 miesięcy więzienia za umyślną zniewagę rządu. W uzasadnieniu sąd zaznaczył, że skazana dopuściła się występku przez to, że na wiecu w Lublinie w dniu 14 b. m. nazwała rządy obecne „obłąkańcami“, przez co okazała nieposzanowanie władzy, wyrządzając zniewagę Marszałkowi Piłsudskiemu jako prezesowi Rady ministrów i całemu rządowi. Tak prokurator, jak i obrońca zapowiedzieli apelację od wyroku.

Napad na b. posła Niedziałkowskiego. Dnia 20 b. m. przed południem do b. posła Niedziałkowskiego z P. P. S., naczelnego redaktora „Robotnika“, w chwili, gdy ten siedział w restauracji sejmowej przy stole, podszedł pułk. Ścieżyński, kierownik półurzędowej agencji prasowej „Iskra“ i uderzył go grubą łaską w głowę tak silnie, że zranił go i ogłuszył. Równocześnie p. Ścieżyński zawołał: „Pan mnie osobiście obraziłeś!“ Obecni przy napaści b. posłowie socjalistyczni Baranowski, Żuławski i Stańczyk, siedzący przy sąsiednim stoliku, podbiegli na pomoc napadniętemu p. Niedziałkowskiemu. P. Baranowski uderzył pułk. Ścieżyńskiego, a p. Żuławski wyrwał mu z rąk łaskę. Przyczyną zajścia była sarkastyczna notatka, dotycząca osoby p. Ścieżyńskiego, zamieszczona w sobotnim „Robotniku“.

Blok wyborczy Centrolewu. Wyzwolenie, P. P. S., Str. Chłopskie, Piast i N. P. R. utworzyły dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie wspólnego programu i wspólnych list kandydatów blok pod nazwą „Związek obrony prawa i wolności ludu“. Na czele listy państwowej bloku ma stanąć marszałek Sejmu Daszyński. N. P. R. i Piast zastrzegły sobie co do Śląska wolną rękę.

Dekrety gospodarcze rządu. P. Prezydent Rzplitej podpisał na wniosek Rady Ministrów rozporządzenie z mocą ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na okres lat 3-ich, ewentualnie do czasu wcześniejszego uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej. Jednocześnie P. Prezydent podpisał rozporządzenie z mocą ustawy o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli.

Sprawa Paneuropy w Lidze Narodów. Na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 16 b. m. przemawiał delegat Włoch Scialoja, który wyraził zasadniczą zgodę Włoch ścisłej współpracy z państwami europejskimi; przestrzegając jednak przed zbyt dużym optymizmem w sprawie Paneuropy. Niemiecki minister spraw zagr. Curtius powiedział m. in., że „obowiązkiem Ligi Narodów jest pokojowe załatwianie spraw nawet najbardziej zawitych“, w którym to powiedzeniu delikatnie podsuwa myśl rewizji traktatów pokojowych. Idei federacji europejskiej Niemcy tem chętniej mogą przyklasnąć, albowiem spodziewają się, że w związku z tą ideą mogłyby przygotować nowe drogi do gospodarczego rozwoju świata. Przemawiał również min. Zaleski, podkreślając, że Polska oświadcza się za stworzeniem federacji europejskiej, która jednak musi być utworzona w ramach Ligi Narodów. Na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zo-

stała jednomyślnie przyjęta rezolucja, przewidująca utworzenie specjalnej komisji studjów projektu Brianda. Komisja ta na przyszły rok przedstawi Lidze Narodów jakieś memorandum, poczem zgromadzenie Ligi przeprowadzi jeszcze jedną dyskusję, jak tegoroczną i prawdopodobnie znowu wybierze jakąś komisję. Znaczy to, że idea paneuropejska topi się w odraczaniach i komisjach, jak to zwykle bywa w Lidze Narodów z każdą ważniejszą sprawą. — Odbyły się też wybory uzupełniające na niestałe miejsca do Rady Ligi, z której obecnie ustępują Finlandja, Kanada i Kuba. Na miejsce Kanady wybrano Irlandję, na miejsce Kuby Guatemalę. Na miejsce Finlandji kandydowały Chiny, Norwegja i Portugalja, ostatecznie jednak wybrano Norwegję.

Z Polski i ze świata.

Plon zbrodniczych podpałów terrorystów ukraińskich. Według dotychczasowych wyników śledztwa, prowadzonego w Małopolsce wschodniej, teroryści, grupujący się w szeregach Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, zdążyli w ostatnim czasie spalić ogółem 62 domów mieszkalnych, 67 stodół, 78 innych zabudowań, oraz 12 stert zboża, siana i koniczyny, wyrządzając szkodę na sumę 6,743.000 zł.

Odgrzył ucho przeciwnikowi i zjadł. W zamirkach pod Bytomiem zakończyła się przykro uroczystość, urządzona z racji ukończenia budowy domu gminnego. Podochoćceni robotnicy najpierw z figlów, a następnie już zupełnie serjo poczęli się bić, przyczem bójka dwóch przeciwników Richtera i Kosmały przybrała bardzo gwałtowny charakter. Richter w szale bitwy zaciął się na Kosmałę, odgrzył mu ucho i postrzelił, połknął, aby przeciwnik nie mógł sobie przyszyć z powrotem.

Wielki pożar w Atenach. W porcie atenińskim, Pireus, wybuchnął dnia 9 b. m. olbrzymi pożar, który strawił 10 okrętów. Pożar powstał wskutek uszkodzenia pompy benzynowej pewnego okrętu angielskiego. Wypływająca benzyna rozlała się niespostrzeżenie na powierzchnię wody. Kiedy pewien robotnik wysypał na morze pościół, w którym znajdowały się żarzące węgle, benzyna na wodzie stanęła w płomieniach, które natychmiast ogarnęły 20 żaglowców i kilka parowców. Ofiarami pożaru padło także 10 zabitych i 25 rannych.

Wzrost bezrobocia w świecie. We wszystkich prawie państwach daje się w bieżącym roku bardzo silnie odczuć klęska bezrobocia, jako jeden z przejawów panującego kryzysu gospodarczego. Szczególnie silnie wzrasta bezrobocie w Anglii, gdzie mimo wysiłków rządu socjalistycznego stan bezrobocia w czerwcu b. r. był o 1.027 tys. osób, czyli o 116 procent wyższy od poziomu z przed roku i sięgał prawie 2 milionów, wykazując dalszą tendencję ku wzrostowi. Podobnie silnie wzrasta się fala bezrobocia w Niemczech, gdzie w czerwcu b. r. liczba bezrobotnych wynosiła 1,857.000, czyli o 100 procent więcej, aniżeli w czerwcu ub. roku. W Austrii wzrost bezrobocia wynosił w tymże okresie 30 procent, w Czechosłowacji 107 procent, w Holandji 134 proc., w Belgji 272 proc., we Włoszech 67 proc., w Polsce 97 procent. Nawet w Stanach Zjednoczonych sroży się klęska bezrobocia, której rozmiary szacuje się na około 5 milionów. Tylko bardzo nieliczne państwa, jak Francja i kraje skandynawskie, nie są objęte tym światowym kryzysem na rynku pracy.

Czy ludziom na ziemi nie będzie za ciasno? Dwa miljardy ludzi żywi obecnie nasza ziemia. Jeszcze w r. 1830 liczyła ludność świata tylko 800 milionów. W przeciągu tedy stu lat osiągnęła ludzkość cyfrę przeszło dwukrotną. Ten niezmierny rozrost mieszkańców naszego globu musi w nas wzbudzić pytanie, czy nie nastąpi kiedyś przeludnienie naszej planety. Europa jest już prawie przeludniona; takie państwa jak Anglja, Włochy, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Austrija i Niemcy nie mogą już prawie znieść większego przyrostu ludności. Azja posiada kraje o bardzo gęstym zaludnieniu, a wśród nich przedewszystkiem Japonja. Również Stany Zjednoczone pomieszkowały swą ludność w ciągu stu lat prawie pięćkrotnie. Liczą one obecnie 140 milionów ludności. Ale tymczasem obawy przeludnienia są błonne, a przynajmniej przedwczesne. Są jeszcze kontynenty, które mogą przyjąć na swych obszarach wielką liczbę ludzi. Tak np. Australja nie

byłaby wcale przeludnioną, gdyby powiększyła swą ludność o 60 milionów, Afryka ma dość obszarów dla nowych 80 milionów mieszkańców. W Azji znalazłoby miejsce jeszcze wiele set milionów ludzi, a sama Ameryka południowa ma dość ziemi dla trzystu jeszcze milionów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Państwowa Szkoła Higjeny w Warszawie przeprowadziła ostatnio badania zdrowotne wśród młodzieży szkolnej, które wykazały, że około 12 proc. zbadanych przez zakład dzieci używa stale napojów alkoholowych.

Polska posiada w chwili obecnej 300 banków, włączając w to 53 banki prywatne oraz 161 filij, Bank Polski ma 53 filje, Bank Gospodarstwa Krajowego 21 filij, a Państwowy Bank Rolny 12 filij.

Obecnie krąży po Wiśle i innych rzekach spławnych Polski 133 parowców i 33 statków motorowych oraz 1882 statków bez motorów mechanicznych, jak barki i galary.

W pierwszym półroczu b. r. przywóz z Czechosłowacji do Polski wynosił 82,839.000 zł, a wywóz z Polski do Czechosłowacji 114,145.000 zł.

We wsi Oleszna koło Tenczyńska na Słowaczynie aresztowano kobietę, która swą chorą na umyśle córkę wzięła w chlewku już od kilku lat. Z chlewka wydobyto już prawdziwy kościotrup, wydający nieludzkie głosy.

Regent Węgier admirał Horthy i premier hr. Bethlen są kalwinami.

Naczelnym kierownikiem austriackiej Heimwehry został wybrany książę Ernest Ruediger Starhemberg, zwolennik polityki ugodowej kanclerza Schobera, który oświadczył się kilkakrotnie przeciwko zamachowi stanu.

Dnia 14 b. m. sterowiec „Graf Zeppelin“ odbył lot do Genewy, gdzie wylądował, witany przez przedstawicieli władz szwajcarskich i Ligi Narodów.

W bieżącym roku obchodzi kolej żelazna setną rocznicę. Wynalazcą jej był, jak wiadomo, Anglik Stephenson. Szybkość pierwszego pociągu w roku 1830 wynosiła 12 km na godzinę, podczas gdy dzisiaj pociągi pośpieszne biegną przeszło 100 km na godzinę.

W języku chińskim niema spółgłoski „r“. W językach obcych wymawiają Chińczycy „r“ jak „l“.

W południowo-afrykańskich kopalniach diamentowych pracuje 55 tys. ludzi, w tem 35 tys. murzynów.

Pracą niezwykle cierpliwości jest 6-metrowy model kościoła św. Jana w Nowym Jorku, który zbudował 12-letni westfalczyk z 6 milionów zapalek, do których zlepiania potrzeba było 75 kg kleju.

Samochodowych wypadków śmierci w Stanach Zjednoczonych w pierwszym półroczu b. r. było 13.506, czyli przeciętnie 750 niebezpieczeństw dziennie.

Chłopów amerykańskich opanował bzik na punkcie zdobywania rekordów wytrzymałości. Siedzą na słupach, dachach i wierzchołkach drzew i zdobywają rekordy głupoty. Jeden z nich o mało co, że nie zdobył 500 godzin siedzenia na drzewie, lecz w godzinę przedtem spadł z drzewa i kark skrzył.

W Meksyku jest gatunek rośliny, która zastępuje mydło. Korzenie tej rośliny wydają pianę, tak samo, jak mydło.

Kura znosi przeciętnie w pierwszym roku życia około 20 jaj, w drugim 120, w trzecim 130, w czwartym 100, a w piątym roku już tylko do 60 jaj.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zgromadzenie członków „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“ odbędzie się w środę, dnia 24 września b. r. o godz. 15 (3-cię po poł.) w Cieszynie, Stary Targ 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności: a) sekretarza, b) skarbnika. 3. Wniosek Komisji rewizyjnej. 4. Wolne wnioski. — Wydział „Dziedzictwa“.

Zjazd delegatów „Związku Śląskich Katolików“ odbędzie się w sobotę, 27 września 1930 o godzinie 1 po południu w sali „Dziedzictwa“ w Cieszynie (Stary Targ 4) z następującym porząd-

Obrót pieniężny z zagranicą.

Obrót czekowy P. K. O., tej największej Instytucji oszczędnościowej w Polsce, która w roku ubiegłym wykazała zawrotny obrót około 25 miliardów zł (8-krotny budżet całego Państwa!), nie poprzestaje wyłącznie na obrocie wewnątrz kraju.

Na zlecenie swoich klientów (uczestników obrotu oszczędnościowego lub czekowego) P. K. O. przekazuje zagranicę dowolne kwoty bądź to czekami na banki zagraniczne do wszystkich znaczniejszych państw, bądź też czekami przekazowymi na zagraniczne urzędy czekowo-pocztowe. P. K. O. przekazuje również pieniądze zapomocą przelewów na zagraniczne konta czekowo-pocztowe do Austrii, Belgji, Danji, Francji, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Łotwy, Niemiec, Szwecji i Szwajcarji.

Również przekazywać można przez P. K. O. z zagranicy do Polski; w tym wypadku dopisywane są one bezpośrednio na wskazane konta P. K. O. lub też przekazywane do miejsca zamieszkania adresatów w kraju.

Podjęcie się tych czynności przez P. K. O. należy przyjąć z dużym uznaniem, gdyż ma to ogromne znaczenie dla kupców i emigrantów, którzy, korzystając z usług P. K. O., mają całkowitą pewność, że zlecenie, dane przez nich, będzie załatwione szybko, a przeliczenia kursowe dokonane zostaną skrupulatnie. S.

kiem dziennym: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3. Wybór Rady naczelniej „Związku“. 4. Wybór komisji rewizyjnej. 5. Uchwalenie wkładki członkowskiej. 6. Wnioski i życzenia. Zarządy Oddziałów miejscowych uprasza się o wydelegowanie na Zjazd na każdych 25 członków po 1 delegacie. — Zarząd „Związku“.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: N. N. 100 Kcz, ks. Emanuel Grim 10 zł, p. Jan Suchanek 5 zł, p. Józef Machej 5 zł, p. Władysław Jaworski 5 zł, p. Karol Martinek 3 zł. — Wznawiamy gorący apel do Szan. Czytelników o przyjęcie z pomocą tak bardzo lubianemu przez nas wszystkich pocie ludowemu. Każdy, choćby najmniejszy, datek na tak szlachetny cel przyjmujemy z wdzięcznością.

Walne zebranie Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie odbędzie się w środę, 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Narodowego.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Międzywiciu ogłasza wpisy na zimowy kurs męski, który rozpocznie się dnia 3 listopada b. r., a potrwa do końca marca 1931. Nowowstępujący uczniowie powinni przy zgłoszeniu przedłożyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne, 2. metrykę urodzenia (na dowód ukończenia 16 lat), 3. świadectwo moralności władzy ostatniego miejsca pobytu i 4. pozwolenie ojca, wzgl. opiekuna na uczęszczanie do szkoły i zobowiązanie się tegoż do ponoszenia kosztów utrzymania w internacie szkolnym (na wypadek, gdyby zgłaszający wpisywał się bez rodziców). Przy zgłoszeniu na piśmie należy zaznaczyć, czy uczeń będzie korzystał z internatu, czy będzie dochodził. Przebywający w internacie opłacają rzeczywiste koszty utrzymania w wysokości 50 zł miesięcznie, poza tem wszyscy uczniowie opłacają wpisowe (5 zł) i czesne (20 zł), których wysokość ustala corocznie Śl. Izba Rolnicza w porozumieniu ze Śl. Urzędem Wojewódzkim. Zgłoszenia przyjmuje, bliższych wyjaśnień udziela i prospekty wysyła Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Międzywiciu, p. Skoczów.

Ulgi przy spłaceniu rat długoterminowych w Państwowym Banku Rolnym. Związek spółek rolniczych w Cieszynie donosi, że wszyscy dłużnicy, którzy w Związku wpłacą ratę najmniej 2 lub 3 dni przed 1 października b. r., będą mogli część, która wypada na kapitał, spłacić w listach zastawnych i w ten sposób zyskać na każdym złotym 15 groszy. Rozliczenie nastąpi jednak dopiero później, należy więc narazie spłacić całą przypadającą ratę.

Licytacja ogierów. Śląska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że we czwartek, dnia 25-go września b. r. o godz. 11 odbędzie się w Drogomyślu w Państwowym Stadzie Ogierów licytacja trzech państwowych ogierów.

Na Dar Narodowy 3 Maja złożyły w dalszym ciągu Koła Macierzy Szkolnej: Bielsko

4117.77 zł, Górki Wielkie 78.80 zł, Jaworze 435.55 zł, Komorowice 100 zł, Landek 55.53 zł, Mazańcowice 20 zł.

Dary na Macierz Szkolną: Koło Młodzieży w Gumnach 10 zł; zebrane na weselu naucz. p. Adama Sikory z p. Ewą Fuchsówną w Mazańcowicach 22 zł; robotnicy lakierni w Błogocicach: Józef Szpandlik 5 zł i Paweł Konderla 2 zł; państwo Chrzanowscy w Cieszynie 20 zł; Związek Podoficerów Rezerwy w Cieszynie 10 zł; Stowarzyszenie Weteranów w Cieszynie 20 zł. Za powyższe dary składa serdeczne „Bóg zapłać!” Zarząd Główny Macierzy Szkolnej. — Koło pp. absolwentów i absolwentek szkół średnich Czechowice-Dziedzice urządziło w dniu 5 lipca b. r. w salach Domu Narodowego w Dziedzicach zabawę, z której czysty zysk przeznaczono: Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. w Cieszynie 200 zł, na biedną dziatwę, umieszczoną w zakładzie SS. Felicjanek w Dziedzicach 150 zł, na budowę Śląskiego Domu Akademickiego w Krakowie 116 zł.

Podniesienie kwoty przekazów pocztowych. Z dniem 12 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra poczty i telegrafów o podwyższeniu kwoty przekazów pocztowych i telegraficznych w obrocie krajowym do kwoty 2000 zł na jeden przekaz. Jak wiadomo, dotychczas za jednym przekazem można było przysyłać najwyżej 1000 zł.

Dodatek do rent inwalidów wojennych. Minister skarbu wydał rozporządzenie, aby wypłacono inwalidom wojennym oraz pozostałym po inwalidach rodzinom wraz z rentą za październik ratę dodatku do rent. Inwalidzi, którzy utracili zdolność do pracy do 15 proc., otrzymają dodatek w wysokości 16.87 zł, od 25 proc. do 34 proc. utraty zdolności do pracy 24.49 zł, od 45—54 proc. 56.22 zł, od 55—64 proc. 67.44 zł, od 65—74 proc. 78.70 zł, od 75—84 proc. 89.95 zł, od 85—94 proc. 303.59 zł, oraz od 95 do 100 proc. 584.72 zł. Wdowy oraz sieroty po inwalidach wojennych, które pobierają zaopatrzenie w wysokości 50 proc. renty, otrzymają dodatek w sumie 28.20 zł, pobierające zaopatrzenie w wysokości 30 proc. otrzymają dodatek 16.87 zł, pobierające zaś 20 proc. renty 77.25 zł.

Wprowadzenie pancerzy dla policji. W najbliższej przyszłości otrzyma policja w Polsce pancerze i tarcze, których nie przebijają nawet kule z pistoletów. Pancerze te służyć będą w pierwszym rzędzie policjantom przy napotykananiu oporu zbrojnego ze strony przestępców. Próby, dokonane z pancerzami, wykazały, że są one tak lekkie, iż nie krępują zupełnie swobody ruchów, co umożliwi również zastosowanie ich przy wystąpieniach zewnętrznych w miastach.

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej w Cieszynie jest następujący: przewodniczący: Zdzisław Arzt, sędzia Sądu Okręgowego w Cieszynie; zastępca przew.: Karol Błahut, sędzia Sądu Okręgowego w Cieszynie; członkowie: dr. Jerzy Kisiał, starosta w Cieszynie, Jan Wojnar, nauczyciel w Cieszynie, Rudolf Halama, urzędnik prywatny w Cieszynie, Gustaw Cieńciała, naczelnik gminy w Dzięgielowie, Józef Wilczek, dyr. szkoły wyd. w Cieszynie; zastępcy członków: dr. Paweł Michejda, em. sędzia w Cieszynie, Andrzej Brahny, naczelnik gminy w Bobrku, Jerzy Broda, naczelnik gminy w Ogrodzonej, Edward Fiala, urzędnik prywatny w Cieszynie, Jan Mazur, dyrektor konsumu w Cieszynie.

Personalne. Wojewoda śląski przeniósł adjunkta kancelaryjnego Feliksa Sojkę z Cieszyna do Starostwa w Katowicach, a komisarza policji Emila Urbankę z Katowic na stanowisko zastępcy powiatowego komendanta policji w Świętochłowicach. — Prokurator przy Sądzie apelacyjnym w Katowicach zamianował w Prokuraturze cieszyńskiej Pawła Sikorę starszym sekretarzem, Helenę Jacakównę rejestratorem i Marję Cybelównę kancelistą.

Podziękowanie. W dniu 8 września b. r. pp. przysięgli z III kadencji złożyli do rąk nacz. sekretarza Sądu Okręgowego p. Siwego sumę 60.30 zł na rzecz Towarzystwa Patronatu (Opieki nad więźniami) w Cieszynie, a mianowicie: Liebmann Ignacy 2.50 zł, Broda Jan 2 zł, Grzybek Józef 3 zł, Mikler Jerzy 3 zł, Sztwiertnia Józef 3 zł, Flank Adolf 10.40 zł, Kisiał Paweł 3 zł, Fuchs Jerzy 3 zł, Kułakowski Leon 2.40 zł, Berber Józef 3 zł, Drozd Jan 5 zł, Boehm Karol 3.60 zł, Chromik Alojzy 10 zł, Baszczyński Paweł 4 zł, Kastalski Fr. 2.40 zł. Zarząd Towarzystwa Patronatu wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę dla więźniów.

Składka. Na weselu p. Franciszka Szczepana z Cieszyna z p. Genowefą Tomiczówną z Mnisztwa w dniu 16 b. m. zebrano na Sierociniec im. ks. Józefa Londzina kwotę 31.35 zł i 20 Kcz. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!”

Rozwiązanie zastępstwa żydowskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie. Tutejsze Starostwo rozwiązało zastępstwo żydowskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie, mianując komisarzem rządowym sędziego Sądu okręgowego dr. Oskara Goldbergera, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów do nowego zastępstwa.

Redukcja szkolnictwa niemieckiego. Z początkiem nowego roku szkolnego niemiecka szkoła powszechna w Cieszynie zredukowana została wskutek braku dzieci do 5-klasówki, szkoła wydziałowa jest w likwidacji. Z nowowstępujących do szkoły dzieci zaledwie 10 proc. zapisało się do szkół niemieckich.

Budowa szkół na Śląsku. Obecnie buduje się w Województwie Śląskim ogółem 47 szkół powszechnych, kosztem około 30 milionów złotych. W roku bieżącym rozpoczęto budowę szkół w 25 miejscach, w tym 5 na Śląsku Cieszyńskim (Brenna, Bronów, Dzięgielów, Ilonowica i Koniaków). Budowy tegoroczne obejmują ponad 300 klas lekcyjnych, mogących pomieścić około 16.000 dzieci. Ogólny koszt budowy tych obiektów wynosi około 15 milj. zł. Na budowę szkół powyższych wydało Województwo w bieżącym roku 8,500.000 zł.

Z Bielska. (Osobiste.) Tutejszy wicestarosta dr. Burda przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

— (Zgon.) Dnia 17 b. m. zmarł ś. p. Franciszek Mueller, emer. dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności.

— (Zatrucie alkoholem.) Zmarła tu nagle w podwórzu domu 65-letnia żebraczka Ewa Fiałkowska ze Skoczowa. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z zatrucia się spirytusem skażonym.

Z Bronowa. (Budowa szkoły.) Dzięki usilnym zabiegom obywatelstwa miejscowego doczekała się nasza gmina budowy nowego budynku szkolnego na pomieszczenie 4-klasowej szkoły powszechnej. Budowę, którą powierzono budowniczemu p. Kozłowi z Bielska, rozpoczęto w dniu 1 września b. r. Przy robotach zatrudnieni zostaną w pierwszym rzędzie tutejsi obywatele i siły robotnicze.

Z Jasienicy. (Pożar.) Dnia 19 b. m. o godz. 3 rano spaliła się stodoła rolnika Jerzego Machalicy wraz z znajdującym się w niej zbiorem i narzędziami rolniczymi. Szkoda wynosi około 7000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

Z Kamienicy. (Rozwiązanie Straży pożarnej.) Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna, używająca ciągle jeszcze komendy niemieckiej i nie chcąc się dopasować do zmienionych warunków państwowych, została przez Województwo rozwiązana. Dnia 16 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez miejscowego naczelnika gminy, na którym prezes Cies. Związku Pożarniczego p. insp. Matusiak przedstawił powody, które doprowadziły do rozwiązania Straży. Następnie przyjmowano zgłoszenia członków do mającej się utworzyć nowej Straży. Zgłosiło się 103 ochotników, w tym 57 członków dawnej Straży. Zgłoszeni odbędą 14-dniowy kurs strażacki pod kierownictwem instruktora, specjalnie w tym celu wydelegowanego z Warszawy, poczem na ponownym zebraniu odbędzie się wybór naczelnika i członków Zarządu. Nowa Straż będzie używała języka polskiego jako urzędowego.

Z Łazów. (Podziękowanie.) Komitet budowy kaplicy składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim gościom wesela: Moczala Jan, funkcjonariusz policji wojew. Katowice-Hajmówna Elżbieta, Katowice, za złożenie ofiary na kaplicę w kwocie 74.30 zł. Szczęść Boże młodej parze!

Ze Skoczowa. (Likwidacja szkoły niemieckiej.) W naszym miasteczku do roku 1919 nie było wcale szkoły polskiej, a istniały tylko dwie szkoły niemieckie. Obecnie w szkole niemieckiej pozostało już tylko 34 dzieci, wobec czego szkoła ta, jako samodzielny zakład, przestała istnieć, a przydzielono ją jako niemiecką paralelkę do polskiej szkoły powszechnej i wydziałowej. Przy przedwakacyjnych opisach zapisano z nowowstępujących do szkoły dzieci przeszło 100 do szkoły polskiej, a tylko 2 do klasy niemieckiej.

Ze Strumienia. (Zgon.) Dnia 9 b. m. zmarła po ciężkiej chorobie ś. p. Amalja Dudowa, żona tutejszego reprezentanta Browaru Cieszyńskiego p. Sylwestra Dudy. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznych udziale ludności z miejsca i okolicy, który dał dowód, że Zmarła była ogólnie znana i lubiana. N. o. w p.!

— (Wypadek samochodowy.) Onegdaj przejechało auto osobowe służącą Katarzynę Gillówną ze Zbytkowa tak nieszczęśliwie, że po przewiezieniu rannej do szpitala w Żorach musiało jej amputować obydwie nogi.

Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Paweł Jadowski, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 21.

Komitet budowy szkoły wydziałowej w Zebrzydowicach, powiat Cieszyn, rozpisuje

przetarg

nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej

przy budowie szkoły wydziałowej w Zebrzydowicach z terminem wnoszenia ofert do dnia 6 października 1930 r., godz. 12.

Bliższe szczegóły wyłożono w sali konferencyjnej szkoły wydziałowej w Zebrzydowicach.

GMINA MIASTA SKOCZOWA

rozpisuje niniejszem

KONKURS

o posadę ochroniarki

dla swej Ochronki. Ewent. podania należy wnieść do Urzędu gminnego w Skoczowie do 15 października b. r.

Burmistrz:
Ks. MOCKO.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszej najukochańszej żony, matki, córki, siostry i szwagrowki,

ś. p. Amalji Dudowej

poczujemy się do obowiązku złożyć tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok z domu żałoby na grobowy odpoczynek, a zwłaszcza Przew. Ks. Dziekanowi Gałuszcze, Ks. Wikaremu Rotherowi, Ks. Prof. Dr. Opiełce i Ks. Dziekanowi Czernekowi z Jastrzębia za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wypowiedziane słowa pociechy nad trumną, dalej p. Dyr. Rokicińskiemu i urzędnikom Browaru Cieszyńskiego, p. Burmistrzowi Puschowi i jego żonie za tak troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby, również Stowarzyszeniu Gospodzkich, Tow. „Lutnia” za piękny śpiew przed domem i w kościele, dalej Straży pożarnej, Tow. „Sokół” oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym. Dziękujemy również za tak liczne i wspólnie wieńce.

Strumień, w wrześniu 1930.

W smutku pogrążona
RODZINA.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszyńie, piątek, 26 września 1930.

Nr. 75.

Pierwsze programy wyborcze.

Już miesiąc dobiega od rozpisania wyborów do naszych ciał ustawodawczych, a jeszcze nikt nie może powiedzieć, jak ostatecznie będzie wyglądał obraz wyborczy. Sanacja, która w poprzednim Sejmie była najliczniej reprezentowana, jeszcze nie wie, czy utworzy jeden blok wyborczy, czy pomaszeruje do urny wyborczej w mniejszych grupach. Zarysowują się podobno znaczne różnice między t. zw. grupą pułkowników, która dąży do ograniczenia demokracji, a Związkiem wsi i miast, który stoi na platformie demokratycznej. Niewyjaśniona też jest kwestja stosunku sanacji do żydów, z którymi rokowania są dopiero w toku. Centrolew bez Ch. D. ma wystąpić wspólnie, choć nie jest wykluczoną rzeczą, że tak „Piast“ jak również N. P. R. w zachodniej Polsce zajmie inne stanowisko i pójdzie raczej ze stronnictwami umiarkowanymi. Stronnictwo Narodowe chce pójść do wyborów samodzielnie, choć w Małopolsce Wschodniej chce połączyć się z Centrolewem. Osobno też pomaszeruje Chrześcijańska Demokracja. Mniejszości narodowe pójdą prawdopodobnie w jednym bloku.

Opublikowały już też niektóre grupy swe pierwsze apele do wyborców. Zrobił to Centrolew, zrobiła to Chrześc. Demokracja, a na Śląsku również sanacja. Śląska sanacja, występująca pod firmą Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy, wysuwa na czoło haseł wyborczych reformę ustroju Rzeczypospolitej, umocnienie polskości na Śląsku, oraz sprawy gospodarcze. W kwestiach ustrojowych kładzie między innymi nacisk na wybór Prezydenta Rzeczypospolitej przez powszechne głosowanie, oraz na dopuszczenie reprezentantów organi-

Jura i Jónék.

Jura: Co sie to synku z tym czasem robi, to je hruza. Michoł na karku, a fórt jeny ślępi i ślępi a robota stoi. Bedzie sto bied wszystko porobić, jak sie cało robota naroz sfali.

J ó n e k: Dyc' wiesz, że żydziska mają święciska, a zaobycz wtedy paduje. Nima to dobre synku ten deszcz. Zasrołech przed dwoma tygodniami w kępce pszenice, to mi tak ta ostatnio ulicha poszarpała i dziury w zogonach porobiła, że nie wiem, co ś nią zrobić, czy ją zaorać, czy niechać na wole Bożą.

Jura: To też tak, jako mie reż zapaćkało. Czy tam będzie co z ni, nie wiem, bo ledwoch ją zasioł, przyszeł deszcz i zamaćkoł ją na niwere. Na utropa na wszycki strony, pogody nima, jeny samo pluta, ścierniówke trzeba sieć i suszyć, brać sie do kopaczek, rzepy i kapusty, trzeba sie synku obować, aby nie przyszły wczesne mrozy, bo go- role prorokują wczesną zime, no a z chasą też tako kumedyja, jeny dobrze papać, niewiele robić, tak sie jeny objać, a jak kieremu człowiek co rzeknie, hnet ogień na dachu, rznie robotą i idzie w diabły.

J ó n e k: Mie tam synku o chasie nie musisz mówić, bo som mom ś nią dość doma kłopotu. Moja staro już rącz nie wie, co mo warzyć, bo w niczem chasie nie wygodzi. Kapusty nie chce, to tak jeny popypie, podziubie, zasmażonki ani widzieć, bryje — co ją tak rod jem — też ni, bo to je dło świń źródło, a jaki są latoś zocene jabka, szkoda mówić, dyby tak każdemu doł

zacyj zawodowych i gospodarczych przez przekształcenie Senatu na reprezentację interesów społeczno-gospodarczych. Cały swój program streszcza ostatecznie w następujących punktach:

Idziemy do walki wyborczej o zwycięstwo najważniejszych dla Państwa Polskiego i Śląska haseł: 1. o naprawę i wzmocnienie ustroju Rzplitej, której chcemy dać silny Rząd i mądre prawa; 2. o polskość Śląska i odparcie zakusów na całość naszych granic; 3. o prawa ludu pracującego i twórczą pracę gospodarczą; 4. o wytępienie w Polsce swawoli anarchii, o solidarność i współpracę Narodu polskiego z Rządem polskim.

Zwraca uwagę fakt, że w odezwie nie skry-
stalizowano programu religijnego i ograniczono się
jedynie do stwierdzenia, że N. Ch. Z. P. „nie
uważa za konieczne przypominać innych punk-
tów programu, jak stanowisko chrześcijańskie i
troska o religijne wychowanie młodzieży, jak sto-
sowanie czystych i moralnych zasad w życiu pu-
blicznem, gdyż one są dostatecznie znane najszer-
szemu ogółowi na Śląsku“. A jednak jest rzeczą
konieczną, by sanacja, która zabiega o głosy ka-
tolicckie, powiedziała wyraźnie, czy stoi na stano-
wisku zniesienia ślubów cywilnych, które niestety
jeszcze dotąd obowiązują na Górnym Śląsku, czy
będzie walczyła o utrzymanie szkoły wyznanio-
wej, jakie stanowisko zajmie wobec okólnika Bar-
tla, w sprawie praktyk religijnych młodzieży, ja-
ki jest jej stosunek do konkordatu. Te kwestie
należy postawić zupełnie jasno.

Odezwa Chrześcijańskiej Demokracji jest w stosunku do rządu opozycyjna, ta część jej uległa konfiskacie. Przytaczamy niektóre szczegóły:

„Kraj wystawiony jest na niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne, ludność ugina się pod ciężarem nadmiernych i źle rozłożonych podat-

kłopeć mięsa, to tam jeszcze z mamranim zje, trzy razy kwaretkę, żeby w ni pięścią wytrzymał, cygaretki, maszketków, to ja; jo nie wiem synku, jak to dali będzie.

Jura: Jużby tam człowiek bai lecy co doł lepszygo zjeść, ale skąd to brać, kiedy siedlocy zezszli na dziady, utarżyć się nic nie utarży, bo je wszystko za pakatel. Dejmy na to kapusta je po trzy złote trzycet do trzy złote piędziesiąt, a jeszcze trzeba pytać, aby ją ludzie brali. I tak wszystko idzie na basamalejki. Ale chyćmy sie inszej rzeczy, nie fórt drzędźdmy o gospodarce. dość sie człowiek doma nazużyro z tym wszystkim. Posłuchej, nie wiesz, co sie też kany z naszym kamratem Jantkem stało, że nic nie odpisuje?

J ó n e k: Widzisz, dobrze żeś spomniał, toć macek 'se mnie, dyć już ze dwa tygodnie noszę piśmo od niego w kapsie, a dycki ci go zapomnę przeczytać.

Jura: No ty trąbo sztrambersko, to jo mogę czakać i myśleć se lecy co. Cóż pisze. Dostoj ten nasz winsz?

J ó n e k: Nic o nim nie wspomino, t ó ż nie wiem. Wesołego życia synku nimo. Żół mi go bardzo. Pisz osobno, że musi ciężko robić, pociechy doma nimo żodnej, bo ze synem coraz gorszy i już się nie wychachrze z nimocy, jyny skóra i kość ś niego, kłopotów inszych tela, że mu czasem do zgłupienia przychodzi.

Jura: Nie dziwota, że sie mi tela o nim naśniło, a wszystko złe. Na borok. Przeczytej mi też to pismo.

ków. Rolnicy osiągają tak niskie ceny ze sprzedaży płodów rolniczych, że nie mogą utrzymać swoich gospodarstw. Mimo to chleb jest drogi. W miastach szerzy się bezrobocie. Kupcy i przedsiębiorcy likwidują i ograniczają swe interesy wobec powszechnego kryzysu gospodarczego. Inteligencja pracująca i robotnicy otrzymują płacę, nie wystarczającą na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i cierpią nędzę. Tymczasem w Polsce pewne czynniki miast szukać rozwiązania tych ciężkich zagadnień na drodze pokojowych reform, pchają kraj do nowych i tragicznych walk wewnętrznych. Ugrupowania „sanacyjne” szerzą terror fizyczny, służalstwo, pogardę dla prawa i dobrych obyczajów publicznych.

Pragnąc wyprowadzić kraj z odmetu, Polsk. Stron. Chrześcijańskiej Demokracji dążyć będzie do tego, aby przyszły Sejm był Sejmem reformy nie tylko konstytucji, lecz i wszystkich dziedzin życia publicznego.

Będziemy się domagać:

1. Rządu, opartego o zaufanie narodu;

2. reformy konstytucyjnej przede wszystkim w kierunku przeprowadzenia ścisłego podziału władz, zapewnienia trwałości rządów pod kontrolą parlamentu i zagwarantowania przez Trybunał Konstytucyjny zgodności ustaw z konstytucją;

3. poszanowania prawa i moralności w życiu publicznem Polski i szacunku dla religij wszystkich wyznań, zgodnych z etyką przyrodzoną;

4. przestrzegania umów, zawartych przez Polskę ze Stolicą Apostolską;

5. religijnego wychowania młodych pokoleń,
poszanowania instytucji małżeństwa, rodziny,
poszanowania praw kobiety i matki;

J ó n e k: Nie wiem, czy to bedym móg przeczytać, bo sie mi to pismo, podziwiej sie, od kabota zafifrało i już bai kapke potargało. Ale bedym próbował. Posłuchej:

N. B. P. J. Ch.! Ukochani moi kamaradzi!
Jej, bójcie sie pieca i siekiery, cy ja tes to wartam od Was telkowej chwalby, honoru i usanowania, coście mi w naszej „Gwiazdce“ narobili? Ta wyście po dwadzieściapięć razy lepsi, godniejsi, zasłużeni dla Boga, Ojczyzny, swojej ziemi i ludziom na Śląsku — odemnie. Co prawda, to grzeczność, dobre słowa dużo nie kosztują i dlatego Wam przebacam, ale tych 50 złotych polskich, coście mi w „Gwiazdce“ publicznie obiecali...

Jura: Nic ech nie obiecował, ale hnet złożył; to isto ty honcwocie jeszcze nic nie doł.

Jón ek: Po prowadźcie jeszcze nie doł, ale na isto dom. Moc nie przeruwej, bo ni mom wiera czasu. Posłuchej: publicnie obiecali, sumienie moje strawić ni moze. A dyście wy, Kamaradzi moi, prawie ze tacy hudobni, jak i ja. Z wyjątkiem mojej Magdusi i Brzezuli, co jest bardzo dobra na mleko i masło, mieniałbym się z Wami z moim majątkiem i nie hybili byście, jakbem Wam weksła, co mam w Wadowskiej kasie na schowaniu, nie dołożył. U nas na 50 złotych to trzeba trzy tygodnie cepami w stodole zwyrtać nad dusą, zacem się je zarobi. Pięćdziesiąt złotych, moi kochani Kamaradzi, to w dzisiejszych casach takie ciężkie, jak trzy korce zyta, albo dziesięć korcy zimniaków. Poco, naco taką skodę sobiecie zrobili? Ano, samiście sobie winni, Kamaradzi, nie tyle wy, co wase dobre serca. Obiecaliście dać, musicie, po sądach się z Wami

6. stanowczej obrony granic Polski, a w szczególności rdzennej ziemi polskiej — Pomorza przed zachłannością niemiecką;

7. zmniejszenia wydatków państwowych, bo- wiem życie gospodarcze nie wytrzymuje nadmiernych tych ciężarów;

8. ustalenia planu gospodarczego państwa i umożliwienia przez ustalenie stosunków rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa;

9. wyęzionej opieki nad rolnictwem przez ustalenie cen zboża na wysokości, umożliwiającej rolnikom nabywanie produktów pracy robotnika i rzemieślnika, przez udzielanie tanich kredytów rolnictwu, zwłaszcza drobnemu, przez ulepszenie ustroju rolnego i przez rozwój szkolnictwa ludowego;

10. reformy systemu podatkowego, a w szczególności zniesienia podatku obrotowego jako przestarzałego systemu opodatkowania;

11. udostępnienia taniego kredytu dla kupców i rzemieślników;

12. przestrzegania ustaw, chroniących pracowników i robotników przed wyczerpaniem, opieki nad bezrobotnymi, oraz ubezpieczeń robotniczych na starość i od inwalidztwa.

Nie wiadomo narazie, czy śląska Chrześc. Demokracja przyjmie w całości powyżej przytoczony program, gdyż śląska Ch. D. stanowi od dwóch lat odrębną organizację polityczną, czy też wystąpi ze swoim własnym programem. Wykażą to chyba najbliższe dni. W. R.

Co powinien każdy wiedzieć o misjach?

W ostatnich latach mówi się coraz więcej o misjach, a sprawami misyjnymi interesują się szerokie koła społeczeństwa. Z tego też powodu będzie dla wielu czytelników a także dla sprawy samej korzystne, gdy się przedłoży zasadnicze zagadnienia, dotyczące misyj.

Misja jest dziełem wysyłania zwiastunów wiary na świat cały, jak to Zbawiciel powiedział: „Ja was posyłam“, stąd pochodzi nazwa misja od wyrazu łacińskiego „mittere-missio — wysłać — posłaństwo“, a stosownie do tego dał Chrystus przed swym Wniebowstąpieniem apostołom testamentarne zarządzenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je“. Misja zatem jest

WIERZĘ.

*Wierzę, że Naród otrząśnie się z mary,
Co mu z żył soki żywotne wytacza
I że przytłumi niesnasków pożary,
By nie zejść znowu do roli tułacza.*

*Wierzę, że Naród, skoro się doloży, —
Największym pracom i trudom podola;
Jeno mu trzeba wytrwałości Bożej,
Jeno mu trzeba Pokoju-aniola.*

*Wierzę, że Naród zbiorowym odruchem
Myśli rozumnej zapewni zwycięstwo,
Stanie się mocny i ciałem i duchem
I wyprze z życia blagę, niedołęstwo.*

*Wierzę, że Naród pójdzie innych śladem,
Co byt na prawie odwiecznym oparły
Że się nie stanie znów bezsilnym stadem,
By mu swobodę miecz i gwałt wydarły.*

*Wierzę, że Naród stanie się przedmurzem —
Jak był niem ongiś — wielkich Idealów,
Że w ich obronie zwalczy groźne burze,
A z każdej wyjdzie zwycięski i cało.*

*Wierzę, choć inni o jutrze zwątpili,
Wierzę i wiarą tą każdego krzepię:
Że się choroba Narodu przesili
I dni nadejdą, w które będzie lepiej!*

ALBATROS.

rozszerzeniem panowania Bożego, względnie Królestwa Chrystusowego wśród narodów wszystkich świata całego, stąd jest ona dalszym ciągiem zadania, jakie Chrystus powziął na tej ziemi, a zadania tego rozprawdzenie dalsze przekazał nam ludziom.

Różnorodne i daleko idące są zatem obowiązki i prace, wykonywane przez zwiastunów wiary św., czyli przez misjonarzy. Najprzedniejszą sprawą misyjną jest sprawa zbawienia dusz nieśmiertelnych, znajdujących się w jakiegokolwiek bądź barwy ciałach, bo za wszystkich Chrystus umarł, kładąc siebie samego jako ich cenę; a tak ocenia także i misjonarz każdą duszę. Dalej zaś przynosi misja ludziom światło nieba, którem jest Chrystus Pan. Ale misja roznieca też światło przyrodzone przez nauki, szkołę, prasę i t. d., a w ten

sposób zaszczepia światło kultury i cywilizacji chrześcijańskich, np. przez użyźnianie ziemi, przez budowę dróg, wsi, osuszanie bagień, przyuczanie do pracy, walkę przeciw niewolnictwu i przez inne środki. W Europie, gdzie kultura i cywilizacja chrześcijańska przenikła wszelkie społeczeństwo i państwo i nawet prawodawstwo, nie myśli się o tem, że to zasługa Kościoła katolickiego i dlatego nie docenia się pracy ogromnej, którą i również dzisiaj dokonywa się przez misjonarzy.

Misja jest też przede wszystkim dziełem miłości, bo wprowadza miłość przebaczenia, sakrament miłości; szerzy też miłość litującą się, czyli miłosierdzie wśród biednych, chorych, nieśczęśliwych. Zarazem staje się dziełem misyjne dziełem ofiary, składanej przez siły misjonarskie ich pracą, cierpieniem, znoszeniem prześladowań, które się nieraz kończą śmiercią męczeńską.

Praca ta misyjna, kierowana z środowiska chrześcijaństwa, rozchodzi się z stacyj misyjnych, których liczymy w Azji 47.149, w Afryce 15.717, w Północnej i Południowej Ameryce 1908, a w Oceanji 1623. Wielka zaś jest liczba tych, na których z dotychczas istniejących stacyj misyjnych wypuszcza się strzały miłości, by ich nawrócić, pociągnąć do Chrystusa.

Wszystkich ludzi na świecie liczymy 1726 milionów, a w tem 1043 milionów pogan i mahometan, którzy się tak rozkładają: 270 milionów wyznawców Konfucjusza (w Chinach); 240 milionów mahometan (w Azji i Afryce); 200 milionów Hindusów (w Indjach Brytyjskich); 158 milionów Animistów (pierwotne ludy wszystkich części świata); 138 milionów Budystów (w Azji Południowej i Wschodniej); 24 milionów Szyntoistów (w Japonji) i 13 milionów Żydów, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej.

A jak to możliwe, że dzisiaj tyle mamy niechrześcijan, czyli pogan? Bóg może przecież od razu wszystkich natchnąć światłem swem. Tego jednak nie czyni, jak to się stało w dzień Zielonych Świątek, gdy Duch św. stąpił tylko na Apostołów, a potem na 3000 ludzi, a nie na wszystkich. Dlaczego to? Bo chciał Chrystus, aby Apostołowie oraz ich następcy opowiadali Ewangelię całemu światu. O tym jednak obowiązku mówi św. Paweł w liście do Koryntjan (9, 16): „Biada mnie, jeśli bym Ewangelię nie opowiadał“.

Ks. K. Bajerowicz.

o te pieniądze wodził nie będę, ale żebyście się na mnie nie pogniwiali, tobym Wam ze scerego serca po jakie cztery albo i nawet po pięć złotych spusił. Dobrze moi kochani Kamaradzi złoci?

Jura: Wybacz, że przerużam, ale chyba se Jantek nie myśli, że mu to kiejsi bedymy wyczytować i skyrz tego nom chce opuścić. Cochmy dali, to dali my z chęcią.

Jónek: To sie wie. Mo sie mi na przyszły miesiąc starula oprosić, to mu, jesi sie podarzą, rasowe prosię na plemie jeszcze na przydawkę poszłę. Powiadają, że prosięta przynoszą szczęści.

Jura: Widzisz, dobre mosz napady, to jo na ten som spuszł poszłę mu królika belgijskiego, szumny kasek, siedem razy do roku mo młode, a zere wól co, bai cudzą kończyne.

Jónek: Ful, ful, chyba po kończyne do sąsiada nie chodzisz.

Jura: Ale Jantek może. Ale to sie tak jeny śmieję. Czytej dali!

Jónek: Kajch to skończył. Aha, Kamaradzi złoci. A teraz nasa „Gwiazdka Cieszyńska“ tes pięćdziesiątkę dla mnie stelowała. Boze nas kochany! Ta zebem ja w kazdem lumerze „Gwiazdki“ coś napisał, to i tak do śmierci, com jej winien, nie odrobie! Zeby „Gwiazdka Cieszyńska“ nie była wydurkowana tego mojego piersego wiersa o „kwiotkach i ogrodniku“, tobem może był takim poetą, co umarłym na pogrzebach śpiywo! Ale wiem, co zrobie! Urwę z tej pięćdziesiątki dziesięć złotych i kupię ćwiartkę losu loteryjnego, wygram kilka tysięcy i kupię „Gwiazdce Cieszyńskiej“ z bečkę atramentu i wagon papieru we trzy Króle na imieniny. A warta tego „Gwiazdka Cieszyńska“, bo jak gwiazda trzech króli dowiedla do Pana Jezusa w Betlem, tak ona wiedla lud śląski do Ojczyzny Polskiej, do Królowej Korony polskiej i przywiedla. Co prawda, to jesse nie wszystkich lud polski na Śląsku przywiedla „Gwiazdka Cieszyńska“ do Polski, ale temu to jus winna ofenzywa na Kijów, budowanie państwa ukraińskiego i t. d.

Jura: Jobych mu już tam ze serca życzył, niechby już tam wygroł, jeny z tą beczką, to sie

boję, żeby zamiast ingustu czego inszego nie kupił, też tak, jako to z tym istnym było, co to szumny grejcar w lutryji wygroł, a aby zaś tych pieniędzy nie przepić, tak se powiedział tak: do gospody chodź nie będę, ale se kupię gospode, a ludzie będą chodź do mnie pić. I tak też zrobił. Gospode szumną kupił, ale cóż, kiedy gospodarka tak tam jakosi dziwoko szła, że go z takim pikom sfantowali, a naostatek jeszcze go przed krotki sądowe postavili. Pyto sie go sądca: ki-goż grzechaście robili, żeście zbankrocili? Dyć eście mieli na dziwy szumną gospode i szwary grejcar, a przyszlście na basamalejki. A na to miły gospodzki z płaczem powiade: Wybocz, panie sądco, joch pił, coch móg, a że goście nie pili, to jo za to ni mogę.

Jónek: Dyć nie balusz, przeca Jantek nie byłby taki, żeby za wygrane pieniądze gospode kupował i na stare roki z pijokami sie oddował. Posłuchej raczy dali: Mam ta trochę przyjemności z tego mojego biednego jubileuszu, bo różne gazyty u nas w Polsce, a nawet w Ameryce pisały, co ze mnie jest poeta piersej chłopskiej klasy, ale to znowu, jak sam najlepiej wiem po sobie, prawda nie jest, bo są odcennie jesse lepsi, nigdym nie potrafił napisać takiego wiersa dla moich braci chłopów, dla nasej Ojczyzny, jak zem pragnął i chciał. A mam tes moi kochani Kamaradzi, Jurenty i Jonisiu, i kapke nieprzyjemności o ten jubileus. Nas pisorz gminny Skrybuta, kiedy rada gminna chciała mi na ten jubileus tes coś nawalić, sprzeciwił sie tak: Cyś sanowna rada gminno zwarzowała. Jo jus tes trzydzieści lat jest zasem pisarzem gminnem, piśę rozmaite głębokie, trudne i urzędowe kawółki do starostwa a zadnych mi jubileusów nie ukwolacie a lo Jantka, co wierse stulo do kupy, do gazyt podaje, chcecie jakiś podarunek z rządowych pieniędzy ukwolać? Jakbem wás podał do Starostwa, tobyście wszyscy wsiakli jak lapis. Niekby on tak potrafił jak jo napisać do samego Starostwa, ze we wsi jest pryscyca, abo świadectwo moralności, abo rachonki gminne prowadzić, toby sie napłakoł i zesmarkoł. A zre-

śtą małoście mu to dali na weselach do basu! Słychane rzeczy, za kawółek pół złotego bierze. Obróci sie cłowiek kilka razy, trzy razy w koło izby nie obtancy, bo Jantek gro moze pić minut i pół złotego odegrane. Tak mi opowiadał radny Šperuda, bo ja ta jako za głupi do rady gminnej nie jest wybrany.

Jura: O tym pisorzu, toch jo już słyszol. To będzie isto ten, co to do szandarów taki szumny protokół napisol. Było to tak: w tej Jantkowej dziedzinie zagorzała baba. Jak ją rano naszli i donieśli o tem fojtowi, tak fojt kozol temu istnemu pisorzowi napisać meldunek. Nale miły pisorz nie był bardzo w pisanju sztudyrowany i nie wiedziol, jak sie pisze „zagorzała“ — czy zagorzała lebo zagozała. A że mu żoden poradzić nie umiol, jak to mo sprawnie napisać, tak se myśli, lepszy będzie tego słowa nie pisać, a powiedzieć to samo, ale inaczy. I napisol tak: Przeświętniejszo policyjo. Marta Kielp, przynależna do naszej gminy za swoją ciotką, lat 68, wolnego stanu, zmarła na zatkanie kumina.

Jónek: Panie sie smiuj, to sie musieli szandarzy zahrucić, bo chyba jesse nigdy nie słyszeli, żeby kto od zatkania kominą umrzył. Mie sie zdo, żeby sie przydało też tobie coś zatkać, dejmy na to te jadaczke, bo ci dzisio jedzie jak na akord. Posłuchej: Ciekawiście może, Jurenty i Jonisiu, co z wyborami u nas? Nic wam też powiedzieć nie mogę, bo sie boję, żeby mie co nie porwało w nocy, jak sie to stało kilkunastu posłom ze starego sejmku za gadanie. A jo tęs nie lubię w bawelnę owijać, ino hłasnę rzetelnie, co mie boli, co mam na sumieniu, wątrobie pod sercem i okazyjo gotowo. Tele wam ino mogę powiedzieć, ze ani uchio nie widziało, ani oko nie słysało, co sie dzieje, będzie działo podcas tych wyborów. Przy tych wyborach, to sie moi kamaradzi drodzy nie ozchodzi o Polską Ojczyznę, o jej dobro, ino o dwa słowa: Ja... — My... co te dwa słowa znacą, to sie domyślajcie. Boze sie pozal, co sie w tej nasej kochanej Ojczyźnie Polsce dzieje. Te dwa słowa Ja... My.. mogą wykopać

Zastępstwo Państwowego Banku Rolnego przy Związku Spółek Rolniczych.

Od Związku spółek rolniczych otrzymaliśmy następujący komunikat:

W niniejszym artykule chcielibyśmy omówić działalność Państwowego Banku Rolnego w Katowicach na Śląsku Cieszyńskim od r. 1927, tem więcej, że w najbliższych dniach rewizor Związku, p. Piwko, objedzie wszystkie kasy spółdzielcze celem zbadania i omówienia na miejscu z funkcjonariuszami kas stanu zaległości z tytułu spłat zaciągniętych pożyczek i czy w wypadkach zalegania ze spłatami dłużnik posiada warunki, by móc zaciągnąć pożyczkę długoterminową w Państwowym Banku Rolnym. W razie stwierdzenia przez rewizora u dłużników odpowiednich warunków, poleci się kasie wypowiedzenie dłużnikowi pożyczki i zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w Państwowym Banku Rolnym w Katowicach przez Zastępstwo przy Związku.

W połowie 1927 r. rozpoczął Państwowy Bank Rolny, oddział w Katowicach, swoją działalność w Województwie Śląskiem, której wynikiem było udzielenie rolnikom do końca grudnia 1927 kredytu długoterminowego w sumie 1.659.884 zł, z czego na Śląsk Cieszyński przypadła kwota około 800.000 zł. Ponadto Bank ten udzielił kredytu krótkoterminowego we wysokości 851.500 zł, z czego za pośrednictwem Związku 481.621 zł.

Na Śląsku Cieszyńskim panował i panuje do dziś wielki brak gotówki tak, że z prawdziwą ulgą powitano powyższą działalność, bez której trudnoby było sobie przedstawić stan gospodarstw rolnych na Śląsku. Przepisy tego Banku, jak wogóle wszystkich banków państwowych, są bardzo ścisłe i wymagają zachowania mnóstwa formalności, dlatego Związek, chcąc iść z pomocą ludności tutejszej, zwrócił się do Państw. Banku Rolnego z propozycją udzielenia mu swego zastępstwa. Państw. Bank Rolny załatwił przychylnie ten wniosek i w ten sposób ułatwił rolnikom bezpośredni kontakt ze swym zastępstwem, oszczędzając im straty czasu i kosztów jazdy do Katowic, połączonych ze staraniem się o realizację pożyczek.

Związek nie tylko przejął powyższe pośrednictwo, ale także na wypadek, kiedy realizacja pożyczki ulega zwłoce, udziela petentom z własnych funduszy zaliczek awansowych na najpilniejsze długi i w ten sposób ratuje ich często od grożącej egzekucji.

Kredyt długoterminowy, udzielany na lat 10 do 30, począwszy od 1 ha pola i od kwoty zł 1.500 wzwyż, ma na celu zasilanie ludności tanieniami pożyczkami, przeznaczonemi na spłatę długów hipotecznych i niehipotecznych, spłaty rodzinne, na kupno lub dokupno gruntu, wreszcie na zapłatę reszty za zakupiony grunt.

Oprócz kredytu długoterminowego Państw. Bank Rolny przyznał Związkowi kredyt krótkoterminowy dla rolników, członków kas spółdzielczych powiatów cieszyńskiego i bielskiego, nie mogących korzystać z kredytu długoterminowego z powodu niedostatecznego zabezpieczenia, już to z powodu zapotrzebowania poniżej 1.500 złotych.

Kredyt ten udziela się w sposób trojaki:

a) wprost przez Państwowy Bank Rolny na: zakup bydła, założenie sadów i ogrodów warzywnych, cele melioracyjne, zakup nawozów sztucznych i zakup paszy treściwej;

b) wprost przez Państwowy Bank Rolny albo spółdzielnie na: założenie sadów i ogrodów, założenie gospodarstw rybnych, użyźnianie pastwisk, zakup inwentarza hodowlanego, przemysł mleczarski, uruchomienie koncesyj monopolowych inwalidów wojennych, scalanie gruntów, kupno gruntów i zagospodarowanie się, odbudowę budynków wskutek działań wojennych;

c) tylko za pośrednictwem Zastępstwa przy Związku spółek roln., spółdzielni lub Kółek Rolniczych na: zakup nasiewów, zakup nawozów sztucznych, zakup maszyn i narzędzi rolniczych, cele inne gospodarstw rolnych, zakup pasz treściwych.

Poza wyżej wymienionym kredytem długim i krótkoterminowym, członkowie kas spółdzielczych powiatu cieszyńskiego i bielskiego, którzy nie mogą korzystać z kredytu długoterminowego w Państw. Banku Rolnym czy to z powodu posiadania drobnego gospodarstwa, czy, że potrzebują kredytu poniżej 1.500 zł, mogą zaciągać na pokrycie swoich potrzeb pożyczki krótkoterminowe z funduszu Państw. Banku Rolnego za po-

średnictwem tychże kas na weksle z terminem 6-miesięcznym z dopuszczalnością prolongaty.

Najdogodniejszy kredyt, to kredyt długoterminowy w 7-proc. listach zastawnych po kursie 82 za 100 zł oraz z bonifikatą Woj. Śląskiego, które z własnych funduszy dodaje 6 proc. tak, że kurs ten podwyższa się na 88 zł. Woj. Śląskie jest jedynym w państwie województwem, które w ten sposób przychodzi z pomocą swej ludności. Spłaty półroczne, przypadające na 1 kwietnia i 1 października, wynoszą od każdych 100 zł przy pożyczce 10-letniej po 7.04 zł, przy pożyczce 15-letniej po 5.44 zł, przy pożyczce 20-letniej po 4.69 zł, przy pożyczce 30-letniej po 4.01 zł.

To też od chwili objęcia Zastępstwa po dzień dzisiejszy przyjął Związek 450 zgłoszeń na łączną sumę 3.319.000 zł, z czego odpadło 44 zgłoszeń, przedstawiających sumę 330.800 zł, a to z powodu niedostatecznych warunków lub z powodu uzyskania w międzyczasie przez petentów kredytu z innych źródeł.

Petentom, potrzebującym gotówki przed realizacją pożyczek na najpilniejsze inwestycje i uciążliwe zobowiązania, udziela Związek z własnych funduszy zaliczek, a suma obrotu tychże zaliczek wynosiła od chwili objęcia Zastępstwa przez Związek poważną kwotę okragło 800 tysięcy złotych.

Tak więc dział kredytu długoterminowego rozwija się normalnie i zasilą ludność Śląska Cieszyńskiego zdrowym i dogodnym kredytem, a jeżeli uwzględnimy, że raty można spłacać również po kursie w ten sposób, że Państw. Bank Rolny za uiszczoną na czasie gotówkę, przypadającą na raty, kupi listy zastawne tak, że dłużnik wcale nie musi troszczyć się o kupno listów zastawnych, to musimy bez ograniczenia przyznać, że pożyczki długoterminowe, zaciągane przez Zastępstwo Państw. Banku Rolnego przy Związku spółek rolniczych, są w dzisiejszych czasach powojennych poprostu dobrodziejstwem dla ludności. Wszelkie więc obawy, że pożyczki długoterminowe są za drogie, są niesprawiedliwione. Rozumie się samo przez się, że jeżeli petent ma księgę gruntową od pradziadów nieczystą, a do tego kwoty zhipotekowane należą do wierzycieli w różnych krajach po bylej Austrii, to wtedy wymazanie kwot intabulowanych nie tylko, że kosztuje, ale oprócz tego i opóźnia realizację pożyczki mimo, że dzięki wspólnym i gorliwym

BECZKA NA KUBALONCE.

W uroczym miejscu naszego Beskidu Śląskiego, w miejscu, gdzie szosa Wisła-Istebna krzyżuje się ze szlakiem turystycznym Stożek-Barania, wyrosła na Kubalonce niespodziewanie olbrzymia beczka. Skąd się wzięła, jak powstała, różni różnie mówią. Jedni mówią, że jakieś tajemnicze duchy, zaklęte w Kubalonkę, wytoczyły beczkę z czeluści górskich na światło dzienne, by wabić zmęczonych turystów, — inni domyślają się, że to panowie ze zamku cieszyńskiego, bojąc się, aby kiedyś beczka nie wysadziła zamku w powietrze, na tem miejscu ją usadowili, czemu dałbym wiarę, gdyż beczka cała oblepiona jest etykietami zamkowemi.

W beczce, pomieszczonej na najwyższym miejscu Kubalonki (761 m), urządzono bufet, wyszynk piwa i wódki, rozumie się: piwa cieszyńskiego i wódki błogockiej. I możesz, gościu, pokrzepić tu swoje ciało, musisz jednak najpierw zapłacić, a potem zająć miejsce zewnątrz beczki przy stołach, dokoła których piętrzą się kupy śmieci i odpadków, świadczących wymownie, że ruch tutaj niebywały. Pan Szymura na Stożku z pewnością nie sprzedaje dziennie takiej ilości wódki i piwa, ile wydaje niewyczerpana beczka na Kubalonce.

Nicbyśmy przeciwko tobie, beczko zdrojowa, nie mieli, gdyby nie to, że ni w ząb ni w oko nie dostrajasz się do pięknego zakątka naszych gór. Twoją pękatą figurą psujesz poezję krajobrazu beskidzkiego, a symbolem, który wyrażasz, zniesławiasz go. Boć beczka piwna, to symbol piwoszy, a tych przecie w naszych górach hodować nie chcemy. Miejscem twem — piwnica zamkowa, a tymczasem stanęłaś dumnie u wrót prześlicznej kotliny istebniańskiej, co u złośliwego, czy też nieświadomionego turysty może wywołać wrażenie, jakoby wchodził w krainę, piwem i wódką płynącą.

Nie na tem koniec. Z jednego zła rodzi się drugie. Oto na beczce, prawdopodobnie dla dodania jej powagi, pomieszczono miniaturową wieżę piastowskiej. Przechodząc oczom swoim nie chce wierzyć: przystań polskości, Piastów wieżyca, do której Ślązak sercem i duszą przyłgnął, na beczce od piwa spoczęła! I dumaj tu, człeku, o przeszłości i marz o przyszłości, skoro symbol twoich marzeń, niezrozumiany — na 200-hektolitrowej kadzi piwnej spoczywa.

Beczka na Kubalonce znalazła rychło odruch. Oto poważniejsi obywatele, nie goniący za zyskami materialnymi i szumnymi reklamami, projektują wybudowanie na Kubalonce *pomnika wolności*. Projekt ten zasługuje ze wszech miar na poparcie. Jeden z projektów miałem sposobność oglądać w pracowni artysty-malarza Wałacha w Istebnej: na tle świerkowych dekoracji z lewej strony postać gajdosza, z prawej postać skrzyпка, w środku symbol Polski odrodzonej, zaś w dole, na cokole, kierdel pasących się owiec. Byłaby to prześliczna rzecz, zaś miejsce wymarzone. Wtedy pękłaby beczka, zawaliłaby się wieża, a pomnik wolności zabłysnąłby nad śląską krainą. A. M.

Składajcie datki na fundusz prasowy!



usiłowaniom Państw. Banku Rolnego w Katowicach oraz Związku powiodło się w znacznej mierze uzyskać w Centrali Banku w Warszawie złączenie pewnych uciążliwych wymagań odnośnie do formalności przy udzielaniu pożyczek z funduszy Banku tak, że obecnie uzyskanie i realizacja pożyczek długoterminowych nie natrafia na żadne trudności.

Związek, chcąc jeszcze więcej ułatwić petentom starania się o pożyczki długoterminowe, otworzył z dniem 18 czerwca b. r. swoje zastępstwo w Bielsku przy ul. Węglowej 20. W każdą środę i w każdy piątek urzędnik Związku przyjmuje tam zgłoszenia o pożyczki, bada stan hipoteczny, wyrabia potrzebne dokumenty, jak również udziela wszelkich wyjaśnień i uskutecznia wypłaty zrealizowanych pożyczek. W ten sposób przyjazd petentów z powiatu bielskiego do Cieszyńska stał się zbędny i zostały im zaoszczędzone koszty podróży i strata czasu.

Dlatego też wzywamy wszystkich dłużników w naszych kasach spółdzielczych, którzy mają odpowiednie warunki zaciągania pożyczek długoterminowych, by przystąpili do zaciągania pożyczek długoterminowych i przez to odciążyli kasy spółdzielcze. Kasy spółdzielcze jako instytucje drobnego i krótkoterminowego kredytu muszą przestrzegać statutu i we własnym interesie współpracować ze Związkiem spółek rolniczych celem przetrzymania obecnego kryzysu rolniczego. W każdym razie Związek sam przekona się przez swego lustratora w najbliższych dniach o stanie wszystkich dłużników i zmusi dłużników do tego kroku przez wypowiedzenie części pożyczek udzielonych kasom.

Czy zdżiczenie obyczajów na wsi? Cóż na to nasze władze?

Otrzymałmśmy następującą korespondencję:

Od dawien dawna słył nasz lud polski na Śląsku Cieszyńskim ze swej przysłowiowej łagodności i stateczności. Okazywał ją wszędzie tak w domu u siebie, jak i w życiu publicznym i towarzyskim. Umiął się też bawić zawsze przystojnie i umiarkowanie, rzadko kiedyś przychodziło na naszych weselach wiejskich, na balach i zabawach towarzyskich do poważniejszych zakłóceń. Co najwyżej przyszło na jakiejś podrzędniejszej „placówce“ do bójki na pięści; okaleczenia z powodu bijatyk należały do rzadkich wyjątków. Wesela i zabawy taneczne, urządzone po wsiach poza Śląskiem w okolicach, bardziej na wschód od nas położonych, kończące się zreguły krwawymi bijatykami, a nieraz i zabójstwami, znaleźmy tu tylko z opowiadań lub doniesień gazeciarskich.

Tak było u nas do niedawna, lecz obecnie niestety już tak nie jest. Weźmy pierwszą lepszą gazetę do ręki i czytamy. O czym się dowiadujemy? Tam gdzieś zmasakrowali się na zabawie tanecznej, tam zdemolowali na weselu gospodę, gdzie indziej tak się nożami „poharatali“, że musiano kilkunastu do szpitala odwieźć i tak wciąż dookoła słychać o coraz liczniejszych wypadkach podobnych dzikich zająć. Z roku na rok pogarszają się w tym względzie stosunki po naszych wsiach i jeżeli to tak dalej pójdzie, nastąpi zupełne zdżiczenie zwyczajów i obyczajów co najmniej u pewnej warstwy naszego ludu, nastąpi zanik kultury zachodniej, jaką odznaczał się nasz uroczy zakątek śląski.

Dojdzie do tego, że czasami porządniejszych wesel, porządniejszych zabaw ludowych nie będzie można urządzać w gospodach wiejskich. Rozmaite szumowiny powodują na każdej zabawie krwawe bijatyki i to nie na pięści, jak dawniej, lecz od razu na noże, sztylety, rewolwery, kufle i boksera, kalecząc nieraz niebezpiecznie spokojnych gości.

Nic też dziwnego, że co poważniejszy i inteligentniejszy stroni coraz więcej od zabaw ludowych. Dlatego też na dzisiejszych zabawach tanecznych widać tylko młodzież, hasującą bez wszelkiego dozoru ze strony starszych. I dziwić się potem, że młodzież, samopas puszczona, rozpija i rozbija się, że schodzi na bezdroża, dziczeje i demoralizuje się w niesłychany sposób.

Zastanówmy się teraz, gdzie leży przyczyna tego wszystkiego. Jest powszechne mniemanie, że nie dopisują tu miarodajne czynniki, które swoją nadmierną pobłażliwością, stosowaną do rozbijaczy porządniejszych zabaw na wsi, przyczyniają się w głównej części do uprzednio opisanych zjawisk. Dawniej podobne wybryki karano

Jesień.

Przed macochy srogiej zimy przyjściem
Opadają z gajów sadów liście,
Opadają owoce, jagody,
Plony kwiatów wiosennej urody.

Coraz ciszej, tęskno, smutno, mgliście,
Co dzień krócej, blade, mniej złościć,
Słońce świeci, skąpi swej pogody;
Już się kończą wiosny, lata gody...

Już zamilkły ptasze hymny, trele
I pasterskie śpiewki wśród ugorzy,
Wszech muzyków przyrody kapele.
W niebo jako z ognisk Ablów bożych...
Dym ofiarą w przyrody kościele,
Przed Bogiem się biblijnie korzy...

JANTEK Z BUGAJA.

bardzo surowo. A dzisiaj? Wiemy wszyscy, jak to bywa. Odroczenia, amnestje, niskie kary — no i dziwić się potem, że zabijaki coraz zuchwalej się rozpierają.

Niedawno w pewnej wsi napadła taka horda nożowników na spokojnie bawiących się weselników. Zmasakrowawszy w nieludzki sposób kilkanaście osób, których musiano odwieźć do szpitala, cofnęła się z szynkowni i zamknęła w pokoju na strychu. Przybyła wezwana policja z komisariatem na czele, spisała protokół, skula w kajdanki drabów i odtransportowała tam, gdzie należało. Każdy odcetchnął z ulgą, że nożowników spotkała sprawiedliwa kara. Każdy oczekiwał, że zbójce posiedzą jakiś czas w lochu. Stało się inaczej. Jeszcze policjanci nie wrócili z miasta, a nożownicy popijali sobie już w gospodzie gminnej piwo, kpiąc i drwiąc sobie ze wszystkiego.

Szkoda tylko, że nikt z tych panoczków od zielonego stołu nie słyszał, jak lud tłumaczył sobie owe zajście. W gazecie opisać tego nie można.

Rozważmy teraz inne fakta. Dawniej młodzież do osiemnastego roku życia nie miała przystępu na publiczne zabawy taneczne. Dzisiaj zaś właśnie takich podrostków wszędzie pełno i tacy też najbezczelniej się zachowują na zabawach. Pono istnieje jakaś ustawa, wzbraniająca niedorośle młodzieży wstępu do gospody na zabawy. Któż jednak troszczy się o przestrzeganie tej ustawy? Dlaczego władze nie wglądają w takie sprawy?

Dawniej, jeżeli przyszło do jakiejś bójki, wystąpił przeciw warcholom z całą stanowczością wójt lub ktoś z rady gminnej i przywracał spokój. Biada temu, kto by się poważył w takim wypadku targnąć na wójta jako osobę urzędową. Poczulby od razu ciężką rękę wyższej władzy. Dlatego też wójt, mając oparcie u góry, mógł śmiało wystąpić i porządek zaprowadzić. A dzisiaj?

Szkoda o tem mówić. To też wójt na wsi jest dziś zupełnie bezsilny i bezradny wobec szumowin i najchętniej schodzi im z drogi.

Przypomnijmy sobie, jakim ogromnym respektem cieszył się kiedyś żandarm austriacki. Jeżeli się zjawił we wsi, to nie jeden drżał jak osika. A gdy taki pan z „pickelhaubą“ wszedł podczas bójki do karczmy, ryknął i uderzył „gwerem“ o podłogę, od razu uciszyło się wszystko. Słyszano by kiedyś, żeby jakiś drań poważył się żandarmowi oprzeć lub, co gorsza, poważył się go słownie albo czynnie znieważać? Ciężki kryminał czekałby takiego śmiałka.

A jakże się ma rzecz z autorytetem naszej policji? I to wiemy wszyscy, jak to bywa, więc nie trzeba o tem pisać. Częściowo jest to ta sama historia, co z wójtem wiejskim. Ale tylko częściowo, bo dużo zależy od policjanta samego, jaki sobie wyrobi szacunek i respekt. Trzeba z uznaniem przyznać, że odnośne władze są obecnie w wyborze kandydatów na policjantów bardzo ostrożne.

Pragnęłam na kilku przykładach dowiedzieć, że rozwydrzone elementy, rozpierające się dziś na zabawach wiejskich w sposób arogancki i zbójcki, poskromione być mogą li tylko twardą pięścią, nigdy zaś pobłażliwością i przesadnym humanizmem. Należałoby sobie życzyć, żeby nasze władze to zrozumiały i energicznie i bezwzględnie poczęły występować przeciwko szumowinom.

Zakłada się na wsi różne towarzystwa kulturalno-oświatowe, które przez urządzenie przedstawień amatorskich, odczytów, przyzwoitych zabaw towarzyskich i t. p. pracują gorliwie i nieraz z wielkim zaparciem się siebie nad pod-

niesieniem oświaty wśród ludu. Daremne jednak będą wszelkie te wysiłki, dopóki różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy uniemożliwiać będą swem warcholstwem wymienione imprezy. Spokojniejszy i poważniejszy człowiek nie zjawi się na nie z powodu obecności awanturników, zaś działacze społeczni zniechęca się czasami do wszelkiej pracy i usuną się w zacisze. W życiu towarzyskim na wsi wezmą górę pijacy i awanturnicy.

Przykre to jest, że lud spokojny, pracowity, płacący podatki, dziś po żmudnej pracy odpocząć i zabawić się nie może, bo uniemożliwiają mu to bezkarnie draby i to nieraz właśnie tacy, którzy korzystają z tych podatków w formie bezrobocia i różnych zasiłków, jak bezpłatnego węgla, szperki, ziemniaków i t. p.

Nasz lud, porównyując chętnie dawniejsze czasy z obecnym okresem, szemrze i mówi:

— „Dawniej było inaczej. Dawniej nie było tej swawoli, bo była większa „ostrość“. Porządku niema!“

Naszym władzom winno przecież na tem załezć, żeby tu na zachodnich kresach lud trochę inaczej mówił.

Przegląd polityczny.

Budżet śląski załatwiony w komisji. Dnia 23 b. m. komisja budżetowa Sejmu śląskiego skończyła swoje prace nad preliminarzem budżetowym. Posiedzenie budżetowe Sejmu śląskiego odbyć się prawdopodobnie w sobotę, 27 b. m. W każdym razie budżet śląski będzie w Sejmie załatwiony przed 1 października.

Pierwsze kompromisy wyborcze. Na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego doszedł do skutku pakt wyborczy stronnictw Centrolewu i Stronnictwa Narodowego. Stronnictwo opozycyjne wystawią w tamtejszych okręgach wspólną listę pod nazwą: „Blok stronnictw polskich w Małopolsce wschodniej“. Natomiast w okręgach Łódź-miasto i Łódź-powiat N. P. R. wystąpi z samodzielną listą, a inne stronnictwa Centrolewu (PPS, Piast, Wyzwolenie i Str. Chłopskie) złączą się na jedną wspólną listę z niemieckimi socjalistami.

Walka z sabotażem w Małopolsce Wschodniej. W wyniku porozumienia trzech województw Małopolski Wschodniej, władze bezpieczeństwa zarządziły wielką akcję w kilku powiatach, w których zanotowano największą ilość zbrodniczych podpałów i innych aktów sabotażu. Akcja ta, która ma na celu zdławienie ruchu sabotażowego przez wykrycie i schwytywanie wszystkich podejrzanych osobników, oraz skonfiskowanie broni, rozpoczęła się w dniu 21. b. m. przy współudziale specjalnie zorganizowanych oddziałów policji państwowej. Przeprowadzono szereg rewizji we Lwowie i na prowincji, przyczem skonfiskowano bardzo wiele kompromitującego materiału. Aresztowano m. in. głównego herszta sabotażystów, krajowego komendanta Ukraińskiej Organizacji Wojskowej Juliana Hołowińskiego.

Nowy dowódca niem. Reichswehry. Rozporządzeniem prezydenta Hindenburga mianowany został generał Hammerstein następcą gen. Heye, który ustąpił ze stanowiska głównodowodzącego armii niemieckiej, t. zw. Reichswehry. Gen. Hammerstein, znany ze swych sympatyj dla armii czerwonej, uchodzi za zwolennika współpracy militarnej Niemiec z Rosją Sowiecką.

Gen. Averescu — marszałkiem armii rumuńskiej. Jak donoszą z Bukaresztu, generał Averescu został mianowany marszałkiem. W związku z tem został ponownie przyjęty do czynnej służby i mianowany naczelnym wodzem armii rumuńskiej. Gen. Averescu, wielokrotny minister wojny, wystąpił z armji wkrótce po ukończeniu wojny światowej, wskutek rozdzwieku z wszechwładnym premierem Bratianu i poświęcił się wyłącznie polityce, jako przywódca partji ludowej, zwalczający liberalną partję Bratianu. Gen. Averescu dał się poznać jako zwolennik króla Karola. To też po jego powrocie i objęciu tronu niedługo czekał na zaszczytną nominację i na powrót w szeregi wojska.

Ojciec św. nie ma zamiaru opuścić Watykanu. W czasie przyjęcia wielu biskupów francuskich Ojciec św. zaznaczył, że wskutek swego podeszłego wieku i obowiązków, związanych z godnością papieską, nie jest skłonny opuszczać Watykanu. W marcu 1929 r. Papież wyjechał do Rzymu poza obręb państwa watykańskiego, ponieważ

musiał objąć swą diecezję. Nowe opuszczenie Watykanu stałoby się tylko sensacją światową i byłoby zbyteczne, ponieważ wierni zawsze mają możliwość widzieć swego Ojca w Watykanie. Prócz tego Papież nie chciałby przysparzać kłopotu cywilnym władzom we Włoszech i w innych krajach.

Czterdzieści milionów kobiet przeciw wojnie. Sześć stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących 40 milionów z 56 krajów, wystosowało apel do Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, zwracający jego uwagę na budzącą grozę, stale wzrastającą tendencję przewidywania możliwości wojny. Apel zaklina Zgromadzenie, ażeby zagwarantowało wypełnienie postanowień paktu Briand-Kelloga, który jedynie może uchronić ludzkość od nieszczęścia.

Komuniści w parlamentach. Najwięcej komunistów posiada parlament niemiecki. W świeżo wybranym Reichstagu na 575 posłów zasiadać będzie 76 komunistów, czyli 13 procent. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje parlament czechosłowacki, liczący 30 komunistów na 300 posłów (10 proc.). W ostatnim Sejmie polskim było 15 komunistów oraz komunizujących Ukraińców i Białorusinów; frakcja komunistyczna liczyła 7 mandatów, ukraiński Sel-Rob 4, komunizująca grupka białoruska 4. W angielskiej Izbie Gmin niema ani jednego komunisty. W poprzedniej Izbie angielskiej był jeden komunist. We Francji w parlamencie jest 14 komunistów na około 600 posłów, przytem dwóch posłów komunistycznych siedzi w więzieniu, a kilku zostało wykluczonych z partii za brak karności. W Belgii komuniści mają w parlamencie tylko jednego posła (na 187), w Austrii ani jednego; podobnie nie mają ani jednego parlamentarzysty w Danii. W Sejmie łotewskim jest 5 komunistów (na 100 posłów), w Szwecji 8 (na 230), w Szwajcarii 2 (na 198).

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 24 września: Warszawa: korony czeskie 26.47, franki szwajc. 173.08, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.76. — Zurych: złoty 57.75.

Giełda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano na giełdach zbożowych w kraju następujące ceny: żyto 21—22, pszenica 31—34, owies 22 do 25, jęczmień 25—26.

Ceny nabiału. Na targu w Katowicach płacono: mleko niezbierane litr 44 gr, masło ćwierć kg 1.10—1.50 zł, jaja sztuka 17—25 gr.

Przypuszczalne zbiory w Polsce. Według oszacowania Głównego Urzędu Statystycznego, przypuszczalne zbiory zbóż w Polsce w bież. roku przedstawiają się następująco: żyto 68.2 milj. centnarów metrycznych, owies 21.8 milj., pszenica 19.1 milj., jęczmień 13.8 milj. centnarów. Dane powyższe mogą ulec jeszcze zmianie, gdyż dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki. Urodzaj ziemniaków szacowany jest w przybliżeniu na 289.5 milj. centnarów metr.

Pożar miasteczka w Wschodniej Małopolsce. W niedzielę, 21. b. m. o godz. 2 po poł. wybuchł w miasteczku Kozowa koło Brzeżan katastrofalny pożar, który zniszczył prawie doszczętnie dzielnicę, zamieszkałą przez ludność polską. Pastwą ognia padło 57 domów, w tem 51 należących do Polaków. Straty są bardzo wielkie.

Naczelnik straży ogniowej masowym podpalaczem. W Bochanowie pod Plockiem władze policyjne wykryły, iż ciągle pożary, które niszczyły 48 gospodarstw, wartości około miliona złotych, pochodziły z podpalenia. Tego zbrodnictwa czynu dopuścił się naczelnik straży ogniowej, Małeki, który trzem chłopcom dostarczał materiałów palnych, jak nafty, benzyny, a nawet za podpalenie płacił. Czynił to dlatego, że chciał zdobyć krzyż zasługi za odznaczenie się jako kierownik straży przy gaszeniu ognia. Zdobył zamiast krzyża zasługi — kryminal.

Dziecko ugotowało się w smole. We wsi Jeżyce w Poznańskim kilkoro dzieci przypatrzywało się robotnikom, pracującym przy naprawie dachów tekturowych. W pewnej chwili jedno z dzieci, przechodząc koło kotła z wrzącą smolą, potrącone zostało przez inne dzieci i wpadło do kotła, skąd, mimo natychmiastowej pomocy, robotnicy wyciągnęli już zwęglone zwłoki. Był to 6-letni synek robotnika Solmińskiego.

Idą szare dni ...

Kochanemu Jankowi z Bugaja poświęcam.

Jesień z wiotkiej pajęczyny
Srebrne nitki tką,
Które niesie na doliny,
Otulone we mgłę sinej,
Wiatr, co w polach łka
Żałośnie
Po minionej dawno wiosnie,
Po słonecznych lata dniach —
Ach!... ach!... ach!...

Idą szare dni jesienne,
Brak im słońca, brak.
Tło natury smutne, sennie
I nastroje duszy zmienne,
Ciężkie, chmurne, jak
To niebo
Nad rozmokłą, pustą glebą...
Giną kwiaty — cichnie pieśń
Gdzieś... gdzieś... gdzieś...

ALBATROS.

Strasliwa zemsta lekkomyślnego ojca. W domu mieszkańca wsi Szymkowice koło Wilna, Adama Dobolewicz, rozegrała się ponura tragedia rodzinna, w czasie której Dobolewicz uderzeniem siekiery ciężko zranił swego 12-letniego syna Wacława oraz połamał żebra 8-letniemu synowi Janowi. Powodem tego bestjałskiego czynu było spalanie przez chłopców przez nieostrożność znajdujących się w piecu tysiąca złotych w banknotach, które Dobolewicz przechowywał tam na kupno ziemi. Chłopców w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Zagadnienie eksportu a rynek wewnętrzny. Polityka eksportowa stanowi jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień gospodarki państwowej. Wiąże się ona nie tylko z kwestją uprzedmiotowienia kraju, lecz również z zagadnieniem cen i konsumpcji na rynku wewnętrznym. Jako przykład należy porównać ceny krajowe i eksportowe najważniejszych naszych artykułów wywozowych. Kształtują się one następująco: Węgiel — cena za tonnę w kraju 36 zł, zagranicą 25 zł. Cukier centnar metr. w kraju 128 zł, zagranicą 40 zł. Z tego wynika, że wskutek walki konkurencyjnej na rynku światowym eksport daje wielkie deficyty, które musi pokrywać częściowo państwo, a w głównej mierze konsument krajowy. Skarb w Polsce dopłaca do eksportu (głównie węgla) około 100 milionów złotych rocznie. Różnica między taryfą przewozową eksportową a wewnętrzną wynosi w stosunku rocznym około 300 milionów złotych. To są liczby, które się dadzą ująć statystycznie. A ile dopłaca społeczeństwo w formie różnicy między ceną krajową a zagraniczną towarów eksportowych? Ofiary tej wymaga utrzymanie przy życiu wielkich dziedzin przemysłu krajowego. Jest to również forma walki z bezrobociem. Niemniej jednak konsument krajowy ma prawo żądać jak największych wysiłków ze strony państwa oraz sfer gospodarczych w kierunku rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego. Dopiero bowiem zwiększenie konsumpcji wewnętrznej racjonalizuje politykę gospodarczą państwa, uzdrawiając eksport. To też organizacje spółdzielcze, jako reprezentacje najszerzych warstw konsumentów, domagają się, aby program pracy państwowej szedł w kierunku wzmożenia konsumpcji przez niższkę cen na rynku wewnętrznym drogą racjonalizacji wytwórczości oraz procesu wymiany.

Sprytny aresztant. Wesole zdarzenie opowiadają pisma niemieckie. Żandarm w Frankonii zaaresztował jakiegoś włóczęgę i w braku więzienia w najbliższej miejscowości zamknął go w pustym domu. Włóczęga przeczekał spokojnie do wieczora, poczem otworzył zakratowane okno i poprosił przechodzącego właśnie chłopka o wypuszczenie go, wyjaśniając, że został przez omyłkę zamknięty w mieszkaniu przez żonę. Następnie między oswobodzonym a oswobodzicielem wywiązała się rozmowa, w której włóczęga wyraził zamiar sprzedania domu za 1000 marek. Ponieważ wieśniak miał przy sobie tylko 300 marek, „właściciel” przyjął je jako zadatek, poczem naturalnie ulotnił się jak kamfora.

Może kto spróbuje? Niezwykłą zaiste propozycję przynoszą dzienniki holenderskie. Holen-

derska Liga Patryjotyczna ogłosiła w prasie list otwarty do komunistów holenderskich. W liście tym Liga wzywa trzech członków holenderskiej partii komunistycznej, aby zgłosili się do kancelarii Ligi, która ułatwi im podróż do Rosji. Liga zobowiązuje się do opłacenia wszystkich kosztów podróży do Moskwy pod warunkiem, aby komuniści, którzy skorzystają z propozycji, spędzili w Sowietach trzy lata jako robotnicy fabryczni w warunkach, nie odróżniających się od warunków pracy rosyjskich robotników. Liga przeznacza dla tych, którzy wytrzymają tę próbę, nagrodę w wysokości 5 tysięcy dolarów. A może kto spróbuje?!

„Wojna mączna“ Sowietów z Anglią. Dla wykonywania swych szalonych zamysłów niszczycielskich porządku światowego, ze szkodą przedewszystkiem i krzywdą głodujących mas własnego narodu, ostatni kongres partii komunistycznej w Moskwie uchwalił na tajnym posiedzeniu przeprowadzić wielką kampanję, rzucając po bardzo niskich cenach wytwarzane w Sowietach wyroby przemysłowe na rynki europejskie, zwłaszcza angielskie. Przez nadmierne obniżenie cen Sowiety mają nadzieję doprowadzenia depresji przemysłowej i bezrobocia do tego stopnia napięcia, by uczynić agitację komunistyczną tam łatwiejszą. Ostatnio rząd sowiecki rzucił na rynki angielskie olbrzymie ilości mąki pszennej (około 10.000 tonn) po sztucznie niższych cenach. Sowiety w tej wojnie mącznej częściowo osiągnęły swój cel, dezorganizując niektóre zbożowe rynki światowe kosztem obniżenia swych ofert zbożowych nawet znacznie poniżej przeciętnej ceny. Towar sprzedawany jest przez sowieckie agentury handlowe po cenach, których żadna konkurencja nie wytrzyma. Np. obecnie pszenicę sowiecką sprzedają w Anglii po 30 szylingów za ćwierć, podczas gdy rolnictwo krajowe kalkuluje cenę po 55 szylingów. Dzienniki angielskie piszą alarmowe artykuły, że jedynym środkiem skutecznej walki z sowiecką inwazją mączną — jest nabywanie tylko angielskiego chleba. Konsument angielski nie powinien przykładać ręki do roboty zamachowej na pszenicę angielską.

Kartki na drzewo w Rosji. „Raboczaja Moskwa“ donosi, że sowiec moskiewski wprowadził sprzedaż drzewa opałowego jedynie na kartki, przyczem w pierwszym rzędzie mają być uwzględnione potrzeby robotników. Wprowadzenie systemu kartkowego na drzewo zostało postanowione ze względu na brak tego artykułu na rynku sowieckim. Jak wiadomo, rząd sowiecki w celu uzyskania waluty zagranicznej wywozi znaczne transporty drzewa na rynki zagraniczne.

Las olbrzymów. W amerykańskim stanie Kalifornia, w pasie górskim Sierra Nevada, odkryto w r. 1850 las drzew olbrzymich, który zamieniony został na wspaniały park narodowy i dzięki temu przetrwał do naszych czasów. Na przestrzeni 29 hektarów wznosi się tam kilkadziesiąt fantastycznej wprost wysokości i wielkości eukaliptusów, zwanych także drzewami mamutowemi. Najwyższe z pośród nich sięgają 133 m (Chata Górnik), 135 (Siwy Olbrzym) i 120 metrów (Matka Lasu), a dziesiątki innych mają po 80 do 100 i więcej metrów wysokości. Wiek niektórych określa się na 3 do 8 tysięcy lat. Większość ich liczy po 20 do 30 i powyżej 30 metrów obwodu przy ziemi, a ich olbrzymie korony mają po kilkadziesiąt metrów obwodu.

Kto jest najżarłoczniejszy? Często wytykamy komuś, że jest żarłoczny i pokazujemy go palcem. A tymczasem właściwie o żadnym człowieku naprawdę powiedzieć nie można, że je za dużo. Dotyczy to także czworonogów, gdyż prawdziwymi żarłokami są dopiero ptaki. Niektóre z nich spożywają bowiem w ciągu dnia, na wagę biorąc, 2—3 razy więcej pokarmu, niż wynosi waga ich ciała. Np. zwyczajna para sikorek zjada podobno w ciągu roku prawie 100 kg rozmaitych much, gąsienic i robaków. Wiecznie głodna jest także kukulka, niezmordowanie poszukuje pożywienia jaskółka. Kura i kaczka potrafią również dosłownie cały dzień jeść. Dysproporcja między własną wagą a ilością spożytkowanego pokarmu występuje zwłaszcza u sikory, zięby i wróbla. Gdyby w ten sam sposób chciał się odżywiać np. słoń, który waży 5—6 tonn, to musiałby otrzymywać codziennie całe wagony pokarmu. Natura jednak mądrze to urządziła. Żarłoczność naszej sikory, zięby i wróbla jest bowiem niesłychanie ważnym czynnikiem w gospodarstwie, tępią one mianowicie olbrzymią ilość szkodników i chronią w ten sposób człowieka.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Koszty przeprowadzenia wyborów sejmowych, które ponosi państwo, wynosić będą około 2 i pół miliona złotych.

Warszawę podzielono na 363 obwody wyborcze.

Donoszą, że wśród rezerwistów, powołanych w obecnym turnusie na ćwiczenia wojskowe, znalazł się cały szereg posłów sejmowych. Jak wiadomo, powołani na ćwiczenia b. posłowie korzystali dotychczas z odroczeń z powodu wykonywania mandatu poselskiego. Obecnie, wobec rozwiązania Sejmu, odroczenia straciły ważność i b. posłowie otrzymali powołania na ćwiczenia.

W dniu 19. b. m. aresztowany został na żądanie władz prokuratorskich b. senator ukraiński Sergiusz Kozickij.

W roku 1928 liczyła Polska 12 miast z ludnością ponad sto tysięcy, mianowicie: Warszawa 1.050.000, Łódź 581.000, Lwów 241.000, Poznań 236.000, Kraków 205.000, Wilno 198.000, Katowice 124.000, Król. Huta 115.000, Bydgoszcz 114 tysięcy, Lublin 112.000, Częstochowa 109.000 i Sosnowiec 106.000 mieszkańców.

W roku 1928 znajdowało się w Polsce 48.838 plantatorów tytoniu, którzy uprawiali tytoń na ogólnym obszarze 3821 hektarów. Zbiór roczny tytoniu wynosił 6.489.900 kg.

Główną wygraną loterii klasowej w sumie 350.000 złotych zdobył 70-letni Szulim Zygiel, kupiec żydowski w Zychlinie koło Warszawy.

We wsi Pozoli pod Łodzią wybuchł wskutek wadliwego urządzenia komina pożar, który błyskawicznie przeniosł się na sąsiednie budynki. Spłonęło doszczętnie 18 zagród, 20 stodół, 23 obory, 14 koni, 16 krów i około 100 sztuk drobiu. Straty sięgają kwoty 1 miliona zł.

Ignacy Paderewski, który powrócił już całkowicie do zdrowia, przygotowuje się obecnie w swej willi w Morges w Szwajcarii do wielkiego objazdu koncertowego po Stanach Zjednoczonych. Wyjedzie on w październiku, powróci zaś do Europy na wiosnę przyszłego roku.

Onegdaj niejaki Marceli Mitraci, Włoch, zwiedzając w Rzymie Bazylikę św. Piotra, znalazł się na kopule. Prawdopodobnie przez nieuwagę Mitraci wychylił się poza balustradę, okalającą platformę na szczycie kopuły i spadł z wysokości 60 metrów, zabijając się na miejscu.

Niedaleko Nancy we Francji wydarzył się straszny wybuch w fabryce prochu. Cały gmach fabryczny wyleciał w powietrze. Z pod gruzów wydobyto 10 zabitych, oraz wielu rannych.

Na kościele w Rouen we Francji znajduje się zegar z roku 1389, który idzie jeszcze doskonale.

W Rosji sowieckiej produkuje się miesięcznie 60 samolotów i 8 statków napowietrznych. W Sowietach istnieje 64 fabryk chemicznych, produkujących gazy trujące.

W ostatnim czasie skazano w Moskwie 13 osób na karę śmierci za skupywanie (!) i ukrywanie monet srebrnych, a szereg innych skazano za to samo „przestępstwo przeciwko państwu” na więzienie i zesłanie.

Liczba samobójstw w Rosji sowieckiej (bez Ukrainy) w 1929 roku wynosiła 6707 wypadków. Z tego przypada na wiek od 15 do 30 lat 39 procent, od 30 do 60 lat 24 procent.

W Korei nie wolno oblubienicy w dniu wesela wymówić ani jednego słowa.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych wskutek prohibicji oficjalnie nie piją wódki. W dawnych gospodach, piwiarniach i winiarniach sprzedaje się tylko różne gatunki piwa bezalkoholowego oraz wodę, sprowadzaną specjalnie z bardzo odległych źródeł górskich. Należy zaznaczyć, że wodę popijają tam i na uroczystych bankietach.

Obywatele Stanów Zjednoczonych posiadali w 1914 roku 14 miliardów dolarów oszczędności prywatnych, w 1920 roku 32 miliardy, a w 1929 roku już przeszło 50 miliardów.

Wdowa po zmarłym niedawno multimiljonerze Kennedy w Nowym Jorku ofiarowała 10 milionów dolarów na cele dobroczynne i pedagogiczne.

W Denver w Stanach Zjednoczonych 5-letnia dziewczynka zastrzeliła 6-letnią towarzyszącą zabaw. Dziewczynka nie będzie pociągana do odpowiedzialności, gdyż jest uważana za nieodpowiedzialną.

W amerykańskim stanie Wyoming znaleziono w roku 1907 szkielet przedpotopowego gada o długości 96 metrów. Tylko jeden kręg ze stosu pancerzowego tego olbrzymiego węża ważył 450 kg.

Uczeni obliczają, że wydajność odkrytych terenów naftowych na świecie wyczerpie się po 50 latach, a przyjąwszy możliwość odkrycia dalszych obfitych pól naftowych, wystarczy nam nafty najwyżej na lat 80. Ostatnie obliczenia zapowiadają zupełne wyczerpanie produkcji naftowej w Stanach Zjednoczonych (które obecnie dostarczają 70 procent produkcji światowej) już za 25 lat.

Normalna temperatura ciała ludzkiego waha się w granicach od 36 do 37 stopni Cel. Najwyższa temperatura gorączkowa wynieść może 42 st. C., najniższa, jaką zmierzono u człowieka zamrażającego, wynosiła 23 stopni Cel.

Z Cieszyna i okolicy.

Czytelnia katolicka w Cieszynie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 28 września b. r. o godz. 6 rano odbędzie się w kościele parafjalnym nabożeństwo do bł. Melchjora Grodzieckiego, na które zaprasza się jak najuprzejmiej członków i sympatyków Czytelni. Zbiórka o godz. 5.30 w lokalu Czytelni. Równocześnie zawiadamia się, że od 28 września b. r. zostanie na nowo uruchomiona biblioteka Czytelni; godziny urzędowe od 9.30 do 10.30. — Zarząd.

Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 28 b. m. o godz. 3.20 w salce stow. O liczny udział druhow uprasza — Zarząd.

Przedstawienie. Polski Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 5 października b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie komedia w 3 aktach p. t. „Ciotka Karola”. Początek punktualnie o godz. 5. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczny udział prosi Zarząd.

Kiermasz. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza corocznym zwyczajem w niedzielę, dnia 12 października b. r. w sali Domu Narodowego kiermasz śląski. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później.

Wieczór Kościuszkowski. Tow. Gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 4 października w sali Domu Narodowego uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, Patrona Sokolstwa Polskiego. Program: 1. Występ orkiestry. 2. Odczyt: „Kościuszkę a idea niepodległości” (prof. Chwierut). 3. Występ chóru męskiego P. T. S. 4. Kwartet fort. 5. Śpiew solowy. 6. J. Paderewski: „Menuet” (odegra orkiestra). 7. Ćwiczenia druhow: a) na drążku, b) na poręczach, c) piramidy. Początek o godz. 8 wieczorem. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry. Wstęp 2 do 2.50 zł. Wstęp dla młodzieży tylko na wieczorek 50 gr. Wstęp tylko na zabawę 1.50 zł. Czysty zysk na cele towarzystwa. Upraszamy o liczne przybycie — Zarząd „Sokoła”.

Z Koła Cieszyńsko-Orłowskiego T. N. S. W. W piątek, dnia 3 października w sali konferencyjnej gimnazjum klasycznego w Cieszynie odbędzie się zebranie miesięczne z referatem p. prof. Jaska o wypracowaniach piśmiennych z języka polskiego. Po referacie dyskusja i omówienie szeregu ważnych spraw bieżących. Goście mile widziani.

Dzień Spółdzielczości. W niedzielę, dnia 5 października b. r. obchodzić będziemy w całym państwie „Dzień Spółdzielczości”, polegający na odczytach w poszczególnych wioskach. Wzywamy więc ludność do wzięcia licznego udziału w odczytach, bo tylko przez oświatę droga do dobrobytu.

Zmiana terminu Święta Młodzieży. Z powodu wyborów do Sejmu i Senatu w dniach 16 i 23 listopada termin Święta Młodzieży w roku bież. został przeniesiony na dzień 30 listopada.

Zawody motocyklowe. Klub Motocyklowy w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 28 września na szosie Cieszyn-Bobrek-Międzywiesie-Godzisów-Goleszów-Bażanowice-Cieszyn jazdę wartościową. Udział biorą wszystkie kategorie motocykli. Trasa dla motocykli do 250 cm³ wynosi 123 km, dla motocykli ponad 250 cm³ 176 km. Protektorat nad imprezą objął starosta dr. Kisiał, kierownictwo metingu p. inż. Silvester. Szczegóły imprezy na afiszach. Do tej pory zgłoszonych jest kilkunastu zawodników. Start odbędzie się na szosie bielskiej (ponad Presserem). Zaznaczyć należy, że Klub założony został przed niespełną miesiącem i liczy już pokaźną liczbę

Ważne dla posiadaczy papierów procentowych i dywidendowych!

Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmuje od swoich uczestników tak zwane *zlecenia giełdowe*, to znaczy, że każdy uczestnik P. K. O. może za pośrednictwem tej instytucji dokonywać transakcji

kupna i sprzedaży papierów na giełdzie.

Zaznaczyć należy, że otrzymane zlecenia P. K. O. wykonuje na wyjątkowo korzystnych warunkach dla zlecającego, ponieważ operacje te zarachowywane są ściśle według *kart umowy* (szluszów giełdowych).

Jak z powyższego widać, P. K. O. i w tej dziedzinie swego zakresu działania daje klientom możliwie najdalej idące udogodnienia. Ten system pracy powoduje, że instytucja ta, ciesząc się całkowitem zaufaniem społeczeństwa, zajmuje tak poważne stanowisko w życiu gospodarczym kraju.

S.

członków. W ciągu tego czasu urządził już jedną wycieczkę do Koniakowa, a obecne urządzenie imprezy wskazuje na żywą pracę w Klubie.

Jesienny egzamin na pomocników ogrodniczych. Śląska Izba Rolnicza komunikuje: W dniu 28 października b. r. odbędzie się egzamin na pomocników ogrodniczych w Katowicach. Osoby zainteresowane mogą już teraz nadsyłać swe zgłoszenia tylko piśmienne. Załączyć należy świadectwo szkolne, świadectwo ukończenia 3-letniej nauki, świadectwo szkół i kursów ogrodniczych, oświadczenie, z jakich gałęzi ogrodniczych ma się odbyć egzamin oraz krótki opis zakładu kształcącego. Równocześnie ze zgłoszeniem należy nadesłać opłatę manipulacyjną: uczniowie ogrodnicy 15 zł, pomocnicy ogrodnicy i starsi ogrodnicy 30 zł.

Ks. Biskup Adamski składa dotychczasowe urzędy. J. E. Ks. Biskup-Nominat Adamski w związku ze swą nominacją na pasterza diecezji śląskiej złożył piastowane dotychczas urzędy: członka patronatu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, członka rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych i prezesa Unii Związków Spółdzielczych w Polsce. Jak wiadomo, Ks. Biskup Adamski, obejmując powyższe urzędy po wiekopomnej pamięci ks. Wawrzyniaku, położył niespożyte zasługi dla rozwoju spółdzielczości nie tylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju w okresie naszej niepodległości.

Z życia Związku Śląskich Katolików. Ks. prezes Grim założył następujące Oddziały miejscowe Związku Śl. Katolików: dnia 24 sierpnia b. r. w Strumieniu, dnia 20 września w Bielsku oraz dnia 21 września w Jasienicy i Międzyrzeczu. Oprócz tego utworzone zostały w ostatnim czasie Oddziały miejscowe w Mnichu, Chybiu, Kamienicy i Wapienicy.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którym uchwalono regulację ulicy Liburni. W tym celu zakupiono kawałek gruntu w wymiarze 210 m² od właścicieli Schramka i Mrówca. Zatwierdzono także regulację Starego Targu według planów Urzędu budowlanego kosztem około 10.000 zł. Sprawę regulacji ulicy dr. Kluckiego rozstrzygnie się dopiero po wpłynięciu ofert. Zażalenie Dyrekcji poczt przeciwko zamierzonemu ustawieniu zbiornika na benzynę przy domu dr. Mentla na Rynku zdjęto z porządku dziennego aż do uregulowania ruchu w śródmieściu. Podano również do wiadomości, że z dniem 1 października zostanie wznowiona komunikacja autobusowa do Bielska. Wkrótce rozpoczęta zostanie przebudowa sieci telefonicznej w Cieszynie. Ponieważ Dyrekcja poczt w Katowicach domaga się od miasta częściowego pokrycia kosztów przebudowy, uchwalono zapytać się w Katowicach, ile wynosiłaby część kosztów, przypadająca na miasto.

Inż. Antoni Sym, dotychczasowy dyrektor lasów państwowych w Białowieży, został zwolniony z tego stanowiska i przeniesiony na być

wkrótce na emeryturę. Jak wiadomo, p. inż. Sym był przedtem dyrektorem Państw. Zarządu Dóbr b. Komory w Cieszynie.

Lekcji gry na fortepianie metodą Leszytyckiego, obecnie w Paryżu zaprowadzoną, udziela prof. muzyki Stanisława Horoszkiewiczowa w Cieszynie, Nowe Miasto 21. Nauka obejmuje kursa niższe, wyższe i najwyższe w połączeniu z nauką teorii, harmonji i literatury muzycznej, zrazem przygotowania do egzaminów państwowych. Kontrolę i protektorat nad szkołą obejmuje profesor konserwatorium we Wrocławiu, słynny artysta i pianista europejskiej sławy ze znanego w świecie muzycznym tria, p. Bronisław Poźniak.

Kradzież. Dnia 20 b. m. policja cieszyńska przytrzymała dwie kobiety bez dokumentów, pochodzące z Małopolski, które w sklepie Ignacego Spitzera w Cieszynie skradły 12 metrów materji jedwabnej, wartości 200 zł. Oprócz tego kobiety te są podejrzane, że przybyły do Cieszyna na występy złodziejskie i że w tymże dniu popełniły na targowisku dwie kradzieże kieszonkowe.

Tragiczna śmierć. Dnia 23 b. m. o godz. 7.20 podczas przetaczania wagonów na dworcu około nowowubudowanych magazynów dostał się pomiędzy zderzaki Jan Malinowski, podmajstrzy przy budowie magazynów i został zgnieciony. Po przewiezieniu go do szpitala zaraz zmarł.

Na fundusz prasowy „Gwiazdki Cieszyńskiej“ złożyli (od kwietnia ub. r.): p. Rudolf Żabka w Cieszynie 30 zł, p. Michał Legierski w Jaworzynie 15 zł, p. Karol Kasperlik w Skoczowie 5 zł, ks. Antoni Spaczil w Ligocie 5 zł, p. Józef Gałuszka w Górnem Cierlicku 5 zł, p. Władysław Więclaw w Woli 5 zł, ks. Józef Nidecki w Zarzeczcu 5 zł, p. Jan Ogrodnik w Jaworzynie 5 zł, p. Stanisław Budzioch w Frydku 10 Kcz, p. Franciszek Olszak w Skoczowie 4 zł, p. Marja Uhligowa w Simoradzu 2.20 zł, p. Józef Polok w Zarzeczcu 2 zł, p. Ludwik Golik w Sierszy 2 zł, p. Józef Galeja w Cieszynie 2 zł, p. Józef Bohacz w Zarzeczcu 2 zł, p. Józef Pindur w Boguszowicach 1 zł. Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Z Bielska. (Zebranie urzędników.) W sobotę, dnia 27 września o godz. 14 odbędzie się w małej sali na Strzelnicy zebranie pracowników państwowych i kolejowych z porządkiem dziennym: Wniosek Sejmu śląskiego, dotyczący 40-proc. dodatku kresowego do emerytury i wniosek Sejmu śląskiego, dotyczący przyłączenia kolei cieszyńskich do Dyrekcji Katowickiej. Referent poseł Pobożny.

— (Wiec rodzicielski.) W niedzielę, dnia 28 września o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Viribus Unitis obok Kina wiec rodzicielski w związku z wystąpieniem ogniskowców w Krakowie i listem pasterskim Episkopatu Polski. Referent ks. Eugeniusz Brzuska z Cieszyna, ks. Alfons Nowak z Bielska i poseł Pobożny.

Z Chybia. (Poświęcenie kościoła.) W niedzielę, dnia 5 października b. r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła katolickiego, na którą to uroczystość jak najserdeczniej zaprasza Towarzystwo Budowy Kościoła.

Z Czechowic. (Śmierć w studni.) Podczas naprawy pompy w głębokiej na 21 metrów studni piekarza Bernarda Winkelsteina zatruty został gazami, wydobywającymi się ze studni, kiedy znalazł się na pięciometrowej głębokości, 25-letni pomocnik ślusarski Rudolf Staszek. Zwłoki wydobyto dopiero po 2 i pół godzinach i to przy pomocy specjalnych masek gazowych.

Z Jaworzynki. (Wybór wójta.) Nareszcie skończył się u nas bałagan wyborczy i już też najwyższy czas, gdyż nowe wybory wiszą nam na karku, a te są ważniejsze. W sobotę, 20 b. m. odbyły się wybory wójta i Rady gminnej. Wójtem wybrany został p. Paweł Stańko 9 głosami na 15 głosujących, zastępcami wójta Juroszek Paweł i Stańko Jerzy, radnymi Michałek Józef i Małjurek Andrzej. Wybory były przeprowadzone w obecności delegata Starostwa p. Bujaka.

Z Wielkich Kończyc. (Z działalności Stacji opieki nad dzieckiem.) Obok oddziału P. C. K. istnieje u nas Stacja opieki nad dzieckiem. Obu instytucjom pokrewnym przewodniczy znana w szerokiej kolach ze swej pracy na polu humanitarnem p. hr. Thunowa. Pomyślny rozwój obu oddziałów jej też jest do zawdzięczenia. O skuteczności pracy obu towarzystw huma-

nitarnych świadczy fakt, iż od założenia tychże śmiertelność u niemowląt znacznie się zmniejszyła, a prawdę powiedziawszy, należy obecnie do rzadkich wypadków. Pielęgniarka p. Jurczyńska spełnia swój obowiązek z pełnem poświęceniem. Fundusze na pokrycie kosztów utrzymania stacji płyną częściowo ze subwencji Rady Wojewódzkiej w Katowicach, częściowo z urzędzanych imprez. Tegoroczny festyn, który zwykle w pierwszą niedzielę sierpnia odbywa się, z powodu panującej pryszczycy w gminie przesunięty został na niedzielę, 7 września b. r. Mimo niepogody zjawiała się dość znaczna ilość gości miejscowych na festynie w Dębinie zamkowej, gdzie przy dźwiękach kapeli bawiono się do późnej nocy. Cześć wam, obywatele i obywatelki za wasze poświęcenie i ofiarność. Pod względem materialnym wypadł festyn nadspodziewanie dobrze. Czysty dochód bowiem wynosił 1050 zł. Do tak pięknego sukcesu finansowego przyczyniła się wielce p. hr. Thunowa, która, jak zawsze, nie szczędziła datków czy to w naturze lub monecie, by dochód podnieść jak najwyżej. Podnieść należy również ofiarność ludności miejscowej i z okolicy, jako też miasta Cieszyna. Pani hr. Thunowej składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za jej trudy i ofiarność, wyrażając jej najwyższe uznanie. Wszystkim zaś, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przysporzenia dochodów przez wzięcie udziału we festynie lub przez ofiarowanie daru w naturaljach, składamy na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać!“

Z Międzyrzecza. (Pożar.) Dnia 24 b. m. o godz. 8 rano spaliła się stodoła rolnika Karola Szarka wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczymi, jak również obok znajdujące się stajnie. Szkoda wynosi 14.000 zł. Ogień został podłożony zbrodniczą ręką.

Z Ochab. (10-lecie S. M. P.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej obchodzi w niedzielę, dnia 28 września b. r. uroczystość 10-lecia swego istnienia, na którą najuprzejmiej zaprasza okoliczne bratnie Stowarzyszenia. Program: O godz. 9 zbiórka przy szkole. O godz. 10 nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie przerwa obiadowa. O godz. 1.30 zebranie młodzieży w sali p. Karetty. Po zebraniu zabawa taneczna. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Z Pogorza. (Jakie życie — taka śmierć.) Szajka czerwonych awanturników z Górek, po występach w Grodzie, Górkach i Nierodzimiu nawiedziła i naszą wioskę. Po nieudanej bójce dnia 3 sierpnia b. r. z Górnosłazakami w gospodzie p. Holeksy, przybyli w sobotę, 20 bm. znowu na zabawę weselną do tejże gospody i na samym wstępie oświadczyli: „Pogrzeb dzisiaj musi być“ i „Pogorzenie, pamiętajcie, że dzisiaj się krew poleje“. I rzeczywiście na tej zabawie około godz. 11 w nocy po upiciu się wywołali bójkę, wybili wszystkie szyby, zdemolowali urządzenie w gospodzie, częściowo także w kuchni i pokoju p. Holeksy. Gospodzki, ochłonawszy z przerażenia, sam z bykowcem w ręku począł okładać niszczących jego mienie awanturników, zalanemu zaś krwią od uderzeń kamieniami pośpieszyli na pomoc miejscowi obywatele, rozpędzając wśród ciemnej nocy napastników. Przewodniczący awanturnikom 23-letni Alojzy Małysz, wyrzucony z gospody, dobijał się z podwórza powtórnie do lokalu, a gdy go nie wpuszczono, powybił rękami wszystkie szyby w oknach, wskutek czego poprzecinał sobie tętnicę prawej ręki, a następnie, zdoławszy jeszcze odbiec od gospody na 200 m, wskutek utraty krwi stracił przytomność. Goście, opuszczający zabawę, zauważyli Małysza nieprzytomnego, leżącego w kałuży krwi, jednak ze względu na to, że był on postrachem niemal całej okolicy, nikt nie pośpieszył mu z pomocą. Małysz nad ranem zmarł. Drugi z napastników, Bączek z Górek, wskutek pobicia jest ciężko ranny. Bardzo przykre wrażenie robił na zwiedzających tłumnie gospodę widok trupa Małysza, leżącego na ściernisku przez całą niedzielę wśród ulewne go deszczu. Nasza wioska nie widziała takiej masakry od 20 przeszło lat. To są owoce demoralizowania młodzieży w imię czerwonych hasel o „miłości i braterstwie“. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Z Pogwizdowa. (Nieszczęśliwy wypadek czy morderstwo?) W sobotę, dnia 20 b. m. rano zgłoszono na tutejszym posterunku policji, że w studni obok domostwa znaleziono utopioną żonę chałupnika Zuzannę Balcarkową, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. W toku dochodzeń okazało się, że

niektóre okoliczności, m. in. złe pożycie małżeńskie Balcarków, przemawiają za tem, że zachodzi tu morderstwo. Pod zarzutem tego czynu przytrzymano męża zmarłej, Karola Balcarkę, którego odstawiono do więzienia w Cieszynie. Dalsze dochodzenia w toku.

Ze Skoczowa. (Zebranie uchodźców.) W niedzielę, 28 b. m. o godz. 10 odbędzie się w Hotelu pod Białym Koniem zgromadzenie wszystkich uchodźców Śląska Cieszyńskiego. Uprasza się o liczne przybycie.

Z Wapienicy. (Po uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego.) Tutejsze Stowarzyszenie katolickie obchodziło w niedzielę, dnia 14 września b. r. wzniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła filjalnego. Na uroczystość przybyli: ks. prof. Kasperlik, ks. prof. Skudrzyk i ks. prof. Czaputa z Bielska, ks. proboszcz Warzecha z Jaworza z nader liczną procesją i z muzyką oraz ks. dziekan Budny z Międzyrzecza, dalej starosta dr. Duda, p. poseł Pobożny, p. Kratochwil w zastępstwie Magistratu miasta Bielska i wiele delegacji różnych stowarzyszeń i związków polskich i niemieckich tak z Bielska, jak i z okolicy. Ks. prof. Kasperlik wygłosił podniosłe kazanie w polskim i niemieckim języku, a następnie dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego. Po poświęceniu ks. prof. Skudrzyk odczytał akt pamiątkowy, który następnie został zamurowany. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prof. Czaputa. Podczas uroczystości przygrywała pięknie kapela muzyczna z Mazańcowic. Po uroczystem nabożeństwie nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Mimo niestęcej pogody przybyła wielka ilość wiernych z bliska i z daleka. Dzień ten będzie dla Stowarzyszenia i wogóle dla katolików w Wapienicy miłą pamiątką, oraz zachętą do dalszej pracy, by ukończyć rozpoczęte dzieło dla chwały Bożej. Z okazji tej uroczystości Zarząd Stowarzyszenia składa jak najserdeczniejsze podziękowanie Przewiel. Księżom Profesorom z Bielska, ks. prob. Warzesze z Jaworza za przybycie z tak liczną procesją, ks. dziekanowi Budnemu, jak również p. Staroście, przedstawicielom magistratu m. Bielska, p. posłowi Pobożnemu, wszystkim delegacjom i związkom, które chętnie przybyły ze sztandarami, jako też wszystkim innym, którzy raczyli wziąć udział w naszej uroczystości. Składamy również jak najserdeczniejsze podziękowanie za tak życzliwe i hojne złożone ofiary podczas nabożeństwa, jako też na gwoździe pamiątkowe. Zarząd Stowarzyszenia zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy gwoździe pamiątkowe otrzymali, a dotychczas jeszcze nie zwrócili, żeby je raczyli łaskawie nadesłać, by można było takowe umieścić w tarczy pamiątkowej.

— (Podziękowanie.) Z okazji uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Wapienicy na prośbę emerytowanego kier. pociągu p. Dziendziela w Dziedzicach złożyli dobrowolne datki: Dziendziel Karol 10 zł, Waszek Karol 5 zł, Pletnicki 2 zł, Laskowski 5 zł, Budniok Franciszek 3 zł, Woźniak 5 zł, Mola malarz 2 zł, Adamaszek Józef 5 zł, Willert Rudolf 2 zł, Wiśniowska Ewa 5 zł, Kielochowa 5 zł, Buja Ludwik 5 zł, Łapoń Alojzy 5 zł, Czajkowski 2 zł, Milik Ludwik 10 zł, Palla Adolf 2 zł, Kobierska Helena 2 zł, Tuliński Stanisław 5 zł, Kosieniak Jan 10 zł, Drobnik 2 zł, Krzys Franciszek 2 zł, Korba Jan 2 zł, N. N. 5 zł, Herman 5 zł, Paszek Ludwik 5 zł, Popow 10 zł, wszyscy z Dziedzic, p. Rosner z Bielska 5 zł, co czyni razem 126 zł. Zarząd Stowarzyszenia katol. składa jak najserdeczniejsze podziękowanie p. Dziendzielowi za podjęcie tejże zbiórki, jak również wszystkim ofiarodawcom staropolskim „Bóg zapłać!“

Z Czeskiego Śląska.

Dzień Związku śl. katolików w Czechosłowacji. W niedzielę, 21 b. m. odbyła się w Karwinie wielka manifestacja Polaków-katolików dla przeglądu 10-letniej pracy politycznej Związku śl. katolików w Czechosłowacji. Pomimo ulewne go deszczu od samego rana nadjeżdżali pociągami liczni delegaci z odleglejszych miejscowości, a z bliższej okolicy nadciągnęło sześć licznych grup. W pochodzie przez miasto wzięło udział około trzech tysięcy ludzi, w znacznej części młodzieży. Po uroczystem nabożeństwie odbył się wiec. Przewodniczył mu prezes Związku dr.

Wolf, b. poseł do parlamentu praskiego. Skreślił on pracę stronnictwa, którą rozpoczęto natychmiast po podziale Śląska wśród najtrudniejszych warunków. Główny referat o znaczeniu organizacji chrześcijańskiej w życiu społecznym wygłosił prof. Jędrzejewski z Płocka. Witano go z radością i cieszą się, że przez jego przybycie zdołano nawiązać stosunki z organizacjami katolickimi w Polsce. B. prezes p. Lipka przemawiał o potrzebie organizacji młodzieży i zadaniach na najbliższą przyszłość. Poseł Junga mówił o znaczeniu szkolnictwa i spisie ludności, od którego wyniku będzie zależało położenie mniejszości polskiej na najbliższe 10 lat. Poseł dr. Buzek, chociaż ewangelik, przybył również na wiec. Przemówił on imieniem stronnictwa ludowego i Polaków ewangelików, wyrażając podziw dla wielkiej karność i siły organizacyjnej Związku śl. katolików, który tworzy trzon całej siły polskiej w Czechosłowacji. — Związek śl. katolików posiada swe oddziały we wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polsko-katolicką. Na czele ruchu polsko-katolickiego stoją dr. Wolf, ks. proboszcz Płoszek z Gnojnika, poseł Junga, ks. prob. Moroń z Ropicy i p. Lipka, kier. szkoły w Piosku. Związek wydaje tygodnik „Nasz Kraj“, który wychodzi w Czeskim Cieszynie pod redakcją posła Jungi.

Nowe szkoły polskie. W niedzielę, 7 września b. r. obchodzono uroczyste otwarcie nowych budynków szkół polskich: szkoły wydzielowej w Niem. Lutyni, oraz szkół ludowych w Żywocicach i Mostach przy Jabłonkowie.

Schronisko na Kozubowej. Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski“ w Czechosłowacji po latach wzmocnionych wysiłków wybudowało piękne i obszerne schronisko na Kozubowej (976 m), na zachód od Jabłonkowa. Schronisko, wybudowane na 12-morgowej parceli, ukończono i otwarto dnia 8 września 1929. Na budowę schroniska wypłacono dotychczas 481.486 Kcz, oprócz tego zaciągnięto dług w wysokości 200.000 Kcz. Schronisko, które jest powszechnie uznane za jedno z najpiękniejszych, jest ozdobą naszych gór i pobudką do rozwoju polskiego ruchu turystycznego w Czechosłowacji, posiada dużą salę gościnną i bufet oraz jadalnię, obszerną werandę, kuchnię, mieszkanie restauratora, łazienkę i umywalnię, 13 pokoi gościnnych z 40 łózkami, spiżarnię i piwnicę. Schronisko ma własny wodociąg i nowoczesne urządzenie sanitarne. Zamierzono jest jeszcze budować lodownię i budynku gospodarczego, zalesienie terenu, założenie parku, skoczni narciarskiej i t. p. Kozubowa jest górą widokową, daje panoramę całego Beskidu śląsko-morawskiego, gór żywieckich, Babiej Góry i Fatr, a przy pomyślnych warunkach atmosferycznych nawet Tatr.

Z Cz. Cieszyna. (Pomnik dla poległych.) D. 14 bm. odbyło się tu odsłonięcie pomnika przeszło 400 poległych w wojnie światowej. Przebieg uroczystości był poważny, a ludność z obu stron Olzy stawiała się licznie, by złożyć hołd swym poległym. Przemówienia uroczystościowe wygłosili burmistrz Koźdoń imieniem Czeskiego, a burmistrz dr. Michejda imieniem polskiego Cieszyna, oraz em. pułkownik Erler.

— (Żle odważone masło.) Policja miejska stwierdziła podczas ostatniego targu tygodniowego, iż 12 kobiet z okolicznych wiosek przyniosło na targ masło złej jakości, któremu nadto brakowało do normalnej wagi (ćwierć kg) po 2—3 deka. Będą one odpowiadały przed sądem za fałszowanie środków żywności i oszustwo.

Z Boconowic. (Wielki pożar.) Dnia 7 b. m. rano powstał u nas pożar ogromnych rozmiarów. Spaliło się całe gospodarstwo wójta Gomoły i rolnika Słowaczka. Z wyjątkiem bydła, które zdołano wyprowadzić, spaliło się wszystko. Szkodę obliczają na pół miliona koron. Pożar powstał prawdopodobnie w ten sposób, że ktoś rzucił niedopałek papierosa na gnój, od czego zajęła się słoma, a potem stodoły i wszystko poszło z dymem.

Z Mostów przy Cieszynie. (Uderzenie pioruna.) W poniedziałek, 15 b. m. około godz. 1 po poł. podczas burzy uderzył piorun do tutejszego folwarku. Straż pożarna z Cz. Cieszyna ugasiła pożar, zanim ogień zdołał przybrać większe rozmiary.

Z Górnej Suchej. (Poświęcenie szkoły wydzielowej.) W niedzielę, 31 sierpnia poświęcono tu nowy gmach polskiej szkoły wydzielowej. Szkołę, wspaniałą gmach jednopiętrowy, wybudowała gmina według najnowszych

wymogów kosztem półtora miliona koron czeskich. W poświęceniu wzięło udział przeszło trzy tysiące ludności polskiej. Przemawiali m. in. posłowie Chobot i Buzek, a w imieniu władz czeskich starosta frysztacki dr. Haering.

Rady praktyczne.

Muchy znikną z mieszkania, jeśli się na noc na gazetę nasypie proszku na owady (perskiego), położy ją na oknie. Z rana łatwo można usunąć ogłuszone muchy, leżące nieruchomo na gazecie.

Faszkki, szklanki i słoje chronić można przed pęknięciem, jeśli się każdą sztukę oddzielnie owinie słomą i włoży do zimnej wody do naczynia, w którym mają się gotować. Wodę zagotować, a potem powoli pogotować jeszcze przez pół godziny. Następnie zdjąć z pieca, pozostawić szkła we wodzie aż do zupełnego ostygnięcia. Szkło, tym sposobem hartowane, staje się trwalsze.

Myszy z szaf i spiżarni wytępią się przez rozkładanie w nich nięty i dzikiego rumianku. Myszy nie znoszą zapachu tych ziół i wynoszą się czempredzej.

Bielizna będzie biała, gdy się weźmie do prania oczyszczonego boraksu. Na 30 l. wody bierze się garść boraksu. Boraks ten trzeba wprzód w gorącej wodzie rozpuścić i potem z resztą wody zmieszać. Nie szkodzi on nic bieliźnie, twardą wodę uczyni miękką i zaoszczędzi dużo mydła.

Jak usunąć rdzę z żelaza? Roztopić pół funta słoniny i wysypać 8 gramów kamfory. Zebrać pianę, tworzącą się na tłuszczu, dosypać sproszkowanego grafitu (kupuje się go w sklepie żelaznym), aby utworzyła się jakby maść. Wszystkie narzędzia zardzewiałe, możliwie przedtem oczyszczone i wytarte, smarować grubo ową maścią i po 24-ech godzinach zetrzeć czystą szmatką.

Wesoły kącik.

— Czy ty wiesz, jaka jest najtańsza szkoła w świecie? — zapytuje figlarz swojego znajomego.

Zapytany odpowiedzieć nie potrafi.

— Najtańszą szkołą, mój drogi — mówi zapytujący — jest bieda.

— A to dlaczego?

— Bo w tej szkole nie płaci się żadnych wpisów i niema w niej nigdy miejsc próżnych.

Różnica.

— Wiesz, Magda, jaka jest różnica między posłem a kartoflem?

— Ja się na polityce nie znam.

— To ci powiem. Kartofle musisz obierać codzień, a posła raz na kilka lat.

Co dostanie.

Pewien chciwy chłop ubezpieczył swoją posiadłość od ognia. Gdy agent przyniósł mu polisę, ubezpieczony pyta:

— A ile dostanę, jeżeli mój dom jutro się spali?

— Przynajmniej trzy lata — odpowiada agent.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie, Wydział Administr. Oddział Budowlany.
L. 4725-OB-30

DYREKCJA POCZTY I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE

ogłasza

PRZETARG

na budowy dworcowego Urzędu pocztowego w Trzebini i domu mieszkalnego w Zebrzydowicach.

Warunki przetargu, projekty, opisy, można nabyć w Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Oddział Budowlany, ul. Zaczysze L. 5, I. p., od dnia 18 b. m.

Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu umieszczony jest w „Dzienniku Urzędowym Województwa Krakowskiego“, w „Monitorze Polskim“ i w „Przeglądzie Technicznym“.

Za Prezesa:

INŻ. GOSTWICKI, Naczelnik Wydziału.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową.
Szczypka Jan, Frelichów 32.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Pasterny Jerzy
w Cieszynie, Górna 14.

Chłopiec

z porządnej rodziny zostanie przyjęty do nauki
stolarskiej w Zakładzie stolarskim Jana Tomicy,
Cieszyn, Przykopa 11.

Maszyna pończosznicza

cyldrowa, zupełnie nowa, tanio do sprzedania.
Wiadomość: Cieszyn, Bielska 35.

Do sprzedania

bryczka, wózek jednokonny

na resorach do przewozu mleka i tokarka do
otworów w drzewie u Szoblika w Ustroniu.

Korzystajcie z niebywalej okazji!

50% zniżka cen na sezon Jesienno-zimowy.

Każda rodzina powinna zaopatrzyć się w wszelkie towary krajowej produkcji i wykorzystać krótkoterminową okazję, zakupując komplet towarów na sezon zimowy po tanich i niskich cenach.

TYLKO ZA 40 ŻŁ

a mianowicie: 3 m Bostonu, kolor granat i marengo, lub 3 metry sukna bez polysku w kolorach granat, czarny, brąz i zielony na eleganckie ubrania męskie, 3 m kurtki na damską suknię zimową w pasy lub w kraty, 1 koszula męska trykot. zim. lub 1 koszula damska, 1 kalesony trykot. zim. lub 1 majtki damskie, 1 pullover męski w najnowsze desenie, 3 pary skarpetek męskich zwern. w deseniach, bardzo mocne, 1 ręcznik wafłowy w dobrym gatunku, 3 chusteczki do nosa białe z kantami, 1 krawat jedwabny w pięknych deseniach i 1 chustka kolorowa jedwabna do ubrania. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł 40 za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Koszta przesyłki 3 zł płaci kupujący. Wszelkie zamówienia wysyłamy na naszą odpowiedzialność, gdyż, o ile towar się nie podoba, przyjmujemy zpowrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować: Firma „Krajowa Produkcja“, Łódź, skrzynka pocztowa 34. — P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki nasze na wszelkie towary manufakturowe, pończosznice i trykotowe.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-STOLARSKI
MEBLI STYLÓWYCH I BUDOWY.

JAN TOMICA CIESZYN, Przykopa 11

zawiadania P. T. Klientów z miejsca i okolicy o
powiększeniu pracowni i sprowadzeniu najnow-
szych maszyn stolarskich.

Przyjmuje zamówienia na roboty artystycz-
no-stylowe, meble biurowe, urządzenia sklepowe,
roboty budowlane i inne, w zakresie stolarstwa
wchodzące, na dogodnych warunkach spłat rata-
mi. Wszelkie naprawy i odnawiania wykonuje
szybko i po przystępnych cenach.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 3.— z
numer pojedynczy 20 g



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 30 września 1930.

Nr. 76.

Rozwiązanie Sejmu śląskiego.- Aresztowanie Korfantego.

W ubiegły piątek, 26. b. m. zelektryzowała całą Polskę, zwłaszcza Śląsk, wiadomość, że Sejm śląski został rozwiązany i że aresztowano b. posła Korfantego. Na Śląsku ukazały się nadzwyczajne wydania pism, które w lot rozsprzedano. Rozwiązanie Sejmu śląskiego poprzedziły pogłoski z kół sanacyjnych w tej sprawie, a aresztowania Korfantego domagał się już Zjazd Związku powstańców w dniu 14. b. m. Po dekrete, rozwiązującym Sejm śląski, ukazał się drugi o rozpisaniu nowych wyborów na dzień 23 listopada.

Co było powodem rozwiązania Sejmu śląskiego? Sejm śląski, wybrany po 16-miesięcznej przerwie w maju b. r., od samego początku nie rokował długiego życia. Sanacja zdobyła zaledwie 10 mandatów, resztą, 38 mandatami, rozporządzała opozycja. Już wybór marszałka nastroczał duże trudności. Sanacja obawiała się, że marszałkiem zostanie wybrany poseł Korfanti i — aby do tego nie dopuścić — gotową była poprzeć kandydaturę posła socjalistycznego Macheja. Ostatecznie objął łaskę marszałkowską adwokat dr. Wolny. Zwyciężywszy jedną trudność, natrafił Sejm śląski na drugą. Chodziło o to, czy Sejm ma prawo do uchwalania budżetu, wykonanego już w czasie bezsejmowym za rok 1929-30, oraz budżetu na rok 1930-31, zatwierdzonego przez rząd przed zebra- niem się Sejmu. Opozycja stanęła na stanowisku, że jedynie Sejm śląski w myśl statutu organicznego ma prawo budżetowania, — wojewoda śląski tego prawa Sejmowi śląskiemu odmawiał odnośnie do zatwierdzonego już przez rząd budżetu. W tej walce uległ narazie Sejm, gdyż został po miesiącu swych obrad zamknięty. Wywołało to niezadowolenie olbrzymiej większości społeczeństwa i dlatego

Wojewoda postarał się o zwołanie Sejmu na wrześ- sień, zawarłszy pewnego rodzaju ugodę z opozycją. Sejm miał uchwalić budżet na drugie półrocze roku 1930-31, kwestia prawna budżetu w czasie bezsejmowym miała być oddana do rozstrzygnięcia specjalnemu trybunałowi, który miano później powo- łać do życia. Po otwarciu Sejmu w dniu 10. b. m. obie strony złożyły w myśl swego punktu widze- nia odpowiednie deklaracje. Komisja budżetowa zabrała się do pracy i w przeciągu dwóch tygodni ukończyła swe prace. W czasie dyskusji budżeto- wej poddała opozycja ostrej krytyce działalność Urzędu Wojewódzkiego a w preliminarzu budżeto- wym poczyniła szereg zmian. Między innymi skre- ślono fundusz dyspozycyjny dr. Grażyńskiego, a prawo dysponowania funduszami dyspozycyjnymi przyznano wyłącznie Radzie Wojewódzkiej, która w większości reprezentuje opozycję sejmową. Wia- domo, że na punkcie funduszy dyspozycyjnych są władze bardzo drażliwe. Sprawa ta była swego czasu bardzo głośną na terenie Sejmu warszaw- skiego.

Nim budżet, proponowany przez komisję, zna- lażł się na pełnym posiedzeniu Sejmu, nastąpiło rozwiązanie. Pisma sanacyjne jako powód podają niedotrzymanie kompromisu oraz zamiar uchwal- nia budżetu deficytowego przez wstawienie 7 mi- ljonów złotych dla bezrobotnych i najbardziej nie- ludności. Sądzymy, że poza tem były jeszcze inne powody, bo przecież uchwała komisji budżetowej była tylko wnioskiem na plenum, a tak sfery rzą- dowe, jak również poselskie doskonale wiedzą, że uchwały pełnego Sejmu nie zawsze idą po linii uchwał komisyjnych. Mogły zatem również uchwały komisji budżetowej ulec zmianie.

W dniu rozwiązania Sejmu aresztowano posła Korfantego i przewieziono go do Brześcia nad Bu- giem. Szczegóły aresztowania notujemy na innem miejscu. Aresztowanie przywódcy opozycji w Sej-

mie śląskim wywołało wielką radość w obozie sa- nacyjnym. Organ sanacyjny na Śląsku w nadzwy- czajnem wydaniu umieścił nagłówek: „P. Wojciech Korfanti nareszcie pod kluczem! Największego szkodnika i warcholę w odrzonzonej Polsce dosię- gła wreszcie ręka sprawiedliwości.“ Pisma opozy- cyjne natomiast poświęcają Korfantom artykuły, w których omawiają jego zasługi w walce o przy- łączenie Śląska Górnego do Polski. Zarząd Chrześc. Demokracji wydał protest, wzywający równocze- śnie do głosowania na Korfantego przy zbliżających się wyborach. Nie ulega wątpliwości, że areszto- wanie Korfantego zaostriży walkę wyborczą.

W związku z aresztowaniem Korfantego mówi się o strejku robotników. Śląsk przeżywa ciężkie i niebezpieczne chwile. Zdaje się, że nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. W. R.

Przegląd polityczny.

Rozwiązanie Sejmu śląskiego. W piątek, 26 b. m. o godz. 10.20 przed poł. doręczono mar- szalkowi Sejmu śląskiego następujące zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej: „Na podstawie art. 22 ust. 3 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny Woje- wództwa Śląskiego (Dz. Ust. Rzplitej Polskiej Nr. 73, poz. 497), rozwiązuję Sejm Śląski z dniem 26 września 1930 r. Warszawa, dnia 25 września 1930 r. Prezydent Rzplitej: (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) Józef Piłsudski.“ — Równocześnie wręczono następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 września 1930 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu ślą- skiego: „Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 22-go marca 1929 r. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego (Dz. U. Rzplitej z 1930 r. Nr. 12, poz. 67) artykuł 11 i 12 dekretu z 28 li-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(58)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

27. Drewniany kościół św. Mikołaja w Nydku*).

Kościółek w Nydku jest, zdaje się, najskrom- niejszym kościółkiem drewnianym na naszym Ślą- sku. Został wybudowany w r. 1576 dla wygody mieszkańców Nydku, którzy mieli za daleką dro- gę do kościoła parafjalnego w Wędryni. Według dokumentu z r. 1580, pisanego albo raczej malo- wanego na drzewie, zasłużył się najbardziej koło budowy ówczesny wójt nydecki Walenty Ryka- ła z bratem swoim Tomaszem. Dokument ten był od dawien dawna zawieszony w zakrystji kościół- ka w Nydku. Obecnie znajduje się w archiwum na probostwie w Wędryni.

Kościółek ten, jak już powyżej powiedziano, skromny, miał powalę obitą deskami; na zewnątrz zaś cały, więc i ściany, pokryty był gontami. Wieża niska, a na niej umieszczono prawdopo- dobnie dopiero w r. 1581 dwucentnarowy dzwon, dochowany aż dotąd. Na dzwonie tym jest po- wyższy rok uwidoczny.

*) Według ks. Lubojackiego: Dzieje kościoła para- fjalnego w Wędryni, oraz kościołów filjalnych w Nydku i w Bystrzycy. 1913.

Kościółek ten zbudowany był przez ewange- lików, bo w roku jego założenia był prawie cały Śląsk w ręku protestantów, a nadto dokument powyższy pisał Marcin Waligóra ze Skoczowa, który był w r. 1571 pastorem w Brzegu a następ- nie pastorem w Wędryni. Jeżeli dokument pisał pastor, musiał też i kościół być w ręku prote- stantów.

W rękach protestanckich pozostał też aż do 21 marca 1654 r., w którym to dniu otrzymali go katolicy na własność. Urządzenie wewnętrzne ko- ściółki było bardzo skromne. Archidjakoń opolski, który go wizytował w r. 1679, wspomina o róż- nych brakach. Dowiadujemy się z tego sprawo- zdania, że w kościele był ołtarz, który został prawdopodobnie po protestantach. Na ołtarzu był „nowy obraz św. Mikołaja, patrona ko- ściółki“.

Przy ponownej wizytacji kościoła w r. 1688 znalazł achidiakon opolski wewnętrzne urządze- nie kościoła prawie zupełnem. Gani tylko, że klucze od skrzyni, w której były przechowywane kielichy, mają mieszkańcy nydeccy. Ponieważ była pomiędzy nimi przewaga protestantów, trze- ba więc było się obawiać, że pastorowie, przycho- dzący potajemnie w tę okolicę, mogli ich używać do Wieczerzy Pańskiej. Wizytator zarządził, że klucze od kościoła powinien przechowywać tylko proboszcz wędryński.

Archidiakon opolski w sprawozdaniu swem z r. 1688 podaje nadto cały szereg ciekawych

szczegółów o kościółku nydeckim, jako też o kościele wędryńskim i bystrzyckim. W kościele parafjalnym w Wędryni odbywało się wówczas nabożeństwo w dwie po sobie następujące niedzie- le, w trzecią w Bystrzycy, a w czwartą w Nydku. Kazania polskie głoszone po mszy św. Ojców chrzestnych przypuszczano trzech. Do spowiedzi wielkanocnej w parafji przystąpiło 200 ludzi. Protestantów grzebie się wspólnie z katolikami przy dźwiękach dzwonów i śpiewie. Na pozdro- wienie anielskie dzwoni się codziennie trzy razy; dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom powin- ny być wznowione*). Dochody ze stuly są nastę- pujące: 4 grosze srebrne od chrztu, 1 grosz sr. od wywodu, śluby i pogrzeby według umowy. Mają- tek kościoła nydeckiego w gotówce wynosił 10 talarów; parafianie zaś mieli wypożyczonych ko- ścielnych pieniędzy 100 talarów, od których pla- cili odsetki. Proboszczem wędryńskim był wów- czas ks. Jakób Józef Mitek, rodem z Gliwic, który nawrócił przeszło 100 protestantów na wia- rę katolicką.

Z biegiem czasu starano się urządzenie ko- ściółki uzupełnić i wzbogacić. W r. 1746 kupiono od Jezuitów Rollera ze Skoczowa za 15 złr ołtarz, którym zastąpiono dotychczasowy, prawdopo- dobnie prowizoryczny. Do tego ołtarza wstawiono stary obraz św. Mikołaja. Tabernakulum na oł- tarz darowano z kościoła lesznińskiego, tak sa- mo i ambonę.

W r. 1782 zakupiono za 20 złr organy prze- nośne w formie niewielkiej skrzyni, które znaj-

stopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego w brzmieniu, ustalonym rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 29-go lipca 1922 r. (Dz. U. Rzplitej nr. 59, poz. 528) oraz art. 2 punkt 3 wyżej wymienionej ustawy zarządzam wybory do Sejmu Śląskiego. Dzień głosowania oznaczam na 23 listopada 1930 r. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. — Prezes Rady ministrów J. Piłsudski. — Minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski. — Minister sprawiedliwości Stanisław Car.“

Uchwały komisji budżetowej Sejmu śląskiego. Na ostatnim, wtorkowym posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu śląskiego pod przewodnictwem posła Korfantego zakończyła obrady nad budżetem na czas od 1 października b. r. do 31 marca 1931. Na zapomogi dla bezrobotnych i ludności najbardziej potrzebującej wydano w pierwszej połowie bieżącego roku budżetowego już 2,550.000 zł. W budżecie na drugie półrocze przewidywano na ten cel 3,164.500 zł, przyczem zapomogi częściowo miały polegać na zaopatrzeniu w ziemniaki i węgiel. Komisja podniosła zapomogi o 5 milionów zł, nadto uchwaliła znieść dostarczanie kartofli i węgla, a w miejsce nich dać ludności gotówkę. W budżecie Urzędu Wojewódzkiego na wniosek posła Korfantego skreślono fundusz dyspozycyjny dla Wojewody w kwocie 75.000 zł. W środę odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którym postanowiono, by Sejm uchwalił budżet w drugim i trzecim czytaniu na jednym posiedzeniu w sobotę, 27 b. m. Wobec rozwiązania Sejmu śląskiego posiedzenie plenarne nie doszło już do skutku.

Aresztowanie p. Korfantego. W sobotę, dnia 27 b. m. o godz. 8.45 rano zajechał przed willę posła Korfantego przy ul. Powstańców w Katowicach samochód policyjny, w którym byli komisarz policji Chomrański, żandarm wojskowy i policjant. Weszli oni do willi p. Korfantego. P. Korfanty był zajęty ubieraniem się. Natychmiast doręczono p. Korfantemu nakaz aresztowania, podpisany przez prokuratora. Aresztowanie nastąpiło na mocy art. 166 i 176 kod. post. karn., które mówią o zastosowaniu aresztu prewencyjnego. P. Korfanty zaprotestował przeciwko aresztowaniu go jako posła na Sejm śląski. Nie wiedział, że w nocy Sejm śląski został rozwiązany. P. Korfanty ubrał się, spakował rzeczy, pożegnał z rodziną i wsiadł do oczekującego samochodu. Samochód z p. Korfantym odjechał przez Mysłowice w stronę Brześcia nad Bugiem. P. Korfanty liczył się z aresztowaniem i dlatego pozostawił żonę i marszałkowi Wolnemu wszystkie pełnomocnictwa. Po wywiezieniu p. Korfantego policja przeprowadziła gruntowną rewizję w willi p. Korfantego. Przeglądano wszystkie papiery. Wywieziono na aucie ciężarowym w kilkunastu pakach całą jego osobistą korespondencję. Korespondencję tę opieczetowano i odesłano do sądu. Równocześnie zarządzono bardzo ścisłą rewizję w lokalach redakcji i administracji „Polonii“. Około 50 funkcjonariuszy policji pracowało przez cały dzień, przerzucając wszystkie papiery, ko-

respondencję, książki kasowe, nawet w ekspedycji. Zabrano część starej korespondencji. — Wrażenie aresztowania p. Korfantego było olbrzymie. Wywołało ono powszechną sensację. Natychmiast po aresztowaniu prokurator Tokarzewski wyjechał do Warszawy. — W sobotę organa policyjne zwróciły zabraną z mieszkania p. Korfantego prywatną korespondencję. Zwrócono również księgi, kwity i papiery, zabrane z redakcji „Polonii“.

Aresztowanie b. posła Wieczorka. W piątek przed południem organa policyjne aresztowały w Szopienicach w mieszkaniu b. posła komunistycznego do Sejmu śląskiego Józefa Wieczorka za działalność antypaństwową. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora. B. posła Wieczorka odstawiono do więzienia sądu karnego w Katowicach. Jak wiadomo, w czasie ostatnich wyborów do Sejmu śląskiego odsiadywał on karę więzienia w Katowicach. Po wybraniu go posłem został wypuszczony na wolność. Obecnie po rozwiązaniu Sejmu śląskiego nietykalność p. Wieczorka skończyła się, wskutek czego za te same przestępstwa antypaństwowe powróci do katowickiego więzienia. Zaznaczyć należy, że w czwartek wieczorem na hucie „Wilhelmina“ pod Janowem został Wieczorek ciężko pobity przez robotników. — Drugi komunistyczny poseł, Komander, już od dłuższego czasu przebywa zagranicą, prawdopodobnie w Moskwie.

Opieczetowanie lokalu wydawnictwa „Polonii“. Władze opieczetowały w sobotę lokal wydawnictwa „Polonii“, organu p. Korfantego. Jako powód podano nieuiszczenie zalegających od długiego czasu opłat na rzecz Skarbu Państwa. Zaległości te mają wynosić kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ch. D. wobec aresztowania p. Korfantego. Zarząd Główny i Rada Naczelna Ch. D. na Śląsku ogłosiły oświadczenie, że „aresztowanie b. komisarza plebiscytowego i b. wicepremiera rządu Rzplitej Wojciecha Korfantego, którego pracy ofiarnej a wytrwałej zawdzięcza Polska Śląsk, pogłębia w nas wszystkich przekonanie o konieczności zjednoczenia wszelkich sił naszych w obronie sprawiedliwości i prawa“. Oświadczenie zapowiada, że „oddanie przy wyborach setek tysięcy głosów na Wojciecha Korfantego będzie odpowiedzią wrogo“.

3-dniowy strajk protestacyjny na G. Śląsku. W niedzielę, 28 b. m. odbyła się w Katowicach poufna konferencja przedstawicieli związków zawodowych, zbliżonych do Ch. D., N. P. R. i P. P. S. Obradowano nad urzeczywistnieniem uchwały tych trzech stronnictw, proklamującej z powodu aresztowania b. posła Korfantego strajk protestacyjny w przemyśle górnośląskim. Konferencja związków zawodowych zaakceptowała stanowisko zarządów tych stronnictw i postanowiła przeprowadzić 3-dniowy strajk protestacyjny.

Wojewoda Grażyński o sytuacji na G. Śląsku. Wojewoda dr. Grażyński udzielił w sobotę re-

aktorowi „Polski Zachodniej“ wywiadu na temat sprawy rozwiązania Sejmu śląskiego i związanej z tem sytuacji. P. Wojewoda podał jako główne powody rozwiązania Sejmu: 1. złamanie kompromisu, zawartego pomiędzy nim a konwentem senjorów, 2. projekt deficytowego budżetu, uchwalony przez opozycyjną większość Sejmu. Co do proklamowanego strajku oświadczył Wojewoda, że robotnik nie ma żadnego interesu w tem, ażeby bronił aresztowanych na zarządzenie władz sądowych. Wojewoda uważa, że tylko strajk na tle gospodarczym ma szanse wygrania. Strajk polityczny natomiast jest niedopuszczalny i musiałby być wszelkimi środkami złamany. — W sobotę Wojewoda za zgodą ministra skarbu wyznaczył 4 i pół miliona złotych na zakup kartofli i węgla dla bezrobotnych.

Nowe święto państwowe Włoch. Donoszą z Rzymu, że Mussolini złożył na radzie ministrów wniosek w sprawie uznania 11 lutego jako dnia zawarcia z Stolicą Apostolską traktatu Laterańskiego, za święto państwowe. Dotychczasowe święto państwowe dnia 20 września na pamiątkę wkroczenia i zajęcia Rzymu w r. 1870 nie miałoby więcej charakteru święta państwowego.

Nowy sekretarz generalny partii faszystowskiej. Sekretarz generalny partii faszystowskiej we Włoszech, Turati, jeden z założycieli faszizmu, podał się do dymisji. W liście do Mussoliniego Turati tak uzasadnia swój krok, że uważa, iż dziś, gdy faszizm stoi na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym, a on dostatecznie przysłużył się sprawie, może spokojnie ustąpić. Następcą jego mianowany został Giurati.

Powstanie Kurdów stłumione. Jak już donosiliśmy, przed kilku tygodniami wybuchło w Turcji wschodniej powstanie Kurdów. W czasie zwycięskich walk wojsk tureckich z powstańcami doszło nawet do zatargu turecko-perskiego, kiedy Turcy w pościgu za buntownikami przekroczyli granicę perską. Obecnie powstanie Kurdów można uważać za stłumione, gdyż wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze.

Z Polski i ze świata.

Uroczystości jubileuszowe Ks. Prymasa. Ks. Kardynał Prymas Hlond spędził dzień swego jubileuszu kapłańskiego w Przemyśle przy boku ks. biskupa Nowaka, który Mu swego czasu udzielił święceń i z którym ks. Prymas łączy serdeczne nici przyjaźni. W przeddzień uroczystości, 22 bm. wieczorem duchowieństwo diecezji przemyskiej składało życzenia Dostojnemu Jubilatowi. Nazajutrz w sam dzień jubileuszu o godz. 9 rano J.Em. Ks. Kardynał odprawił pontyfikalną Mszę św. w kościele XX Salezjanów, który, mimo, że był to dzień powszedni, przepełniony był ludem. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci miejscowych władz cywilnych, wojskowych i komunalnych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Momidłowski. Po ceremonii kościelnej rozpoczęto drugą część uroczystości. Przedewszystkiem na dziedzińcu zakładu, którego Ks. Prymas przed dwudziestu laty był dyrektorem, dzieci szkół przemyskich, złożyły Mu hołd, pełen serdeczności i wdzięku. Z kolei w sali zakładowej odbył się ku czci Dostojnego Jubilata poranek, na program którego złożyły się produkcje wokalne wychowanków oraz przemówienia. Cała uroczystość, choć na skromną zakrojona miarę, pozostawiła głębokie wrażenie i nad wyraz miłe wspomnienie. Po poranku o godz. 14 odbył się obiad na cześć Ks. Prymasa, wydany przez dyrektora zakładu. Do stołu zasiadło około stu osób, a wśród nich obok Jubilata obaj miejscowi Księża Biskupi Nowak i Fischer łącznie z kapitułą, dowódca korpusu gen. Galica i wielu innych, tak duchownych, jak i świeckich, wśród których szambelańskim strojem wyróżniał się brat Ks. Prymasa, adwokat dr. Hlond z Katowic.

Bezczelny oszust sam zaprowadził swą ofiarę do policji. Do zawiadowcy kolei Warszawa-Młociny zgłosił się onegdaj około północy mężczyzna, przyzwyczajony ubrany i przedstawiający się jako wywiadowca policji, kazał otworzyć sobie kasę, zrewidował ją bardzo skrupulatnie, zabierając zawartość, t. j. 3.000 zł gotówki oraz rewolwer. Następnie rzekomo wywiadowca wsadził kasjera do oczekującej pod stacją taksówki i odwiózł do komisariatu policji. Tutaj podszedł z nim do dyżurnego przodownika, oddał mu przyprowadzonego kasjera i nadmieniając, że za chwilę w sprawie doprowadzonego zgłosi się wyższy urzędnik

dują się obecnie w Muzeum śląskim. Organy te pełniły przedtem służbę w kościele wędryńskim. W r. 1754 kupiono nowy obraz św. Mikołaja.

W r. 1798 przeprowadzono gruntowny remont kościołka, który był przez deszcze i śniegi mocno zniszczony. Podmurowano go więc dokoła i odnowiono. Reparatura ta nie była jednak wystarczająca, gdyż wciąż zachodziła potrzeba dalszych poprawek. Prawie corocznie było trzeba coś naprawić i poprawiać. Za inicjatywą ks. prob. Ant. Olszaka odnowiono go więc w r. 1894 gruntownie. Zamiast gontami obito ściany kościoła i wieże deskami; zresztą zewnętrznym wyglądem niewiele się od starego różnił. Odnowienie kosztowało 711 złr 53 ct.

Pracę około upiększenia tego kościoła ukończono za ks. prob. Fr. Herrmanna. Już w roku 1898 zamiast kamiennej posadzki dano posadzkę betonową (za 413 złr). W r. 1910 pokryto dach niestety eternitem, aby uniknąć ciągłych wydatków, połączonych z pobijaniem dachu gontami. Trzeba było nie odbierać mu cechy dawnej, swojskiej, lecz zrobić raczej ofiarę, by kościółek ten nie wyglądał jak nieprzymierzając Walaśzka z kapeluszem na głowie. Za ks. Herrmanna zniesiono też w r. 1898 stary płot z desek i kamienia koło cmentarza i dano nowy, sztachetowy; za nim zaś posadzono świerki.

Nydek był od czasu reformacji zawsze mniej więcej cały protestancki, lecz przed r. 1782 liczba

katolików była o wiele wyższa, niż obecnie. W roku 1737 było tam 107 katolików. Po wydaniu patentu tolerancyjnego w r. 1782 wystąpiło z Kościoła katolickiego tamże 184 osób. Widocznie od r. 1737 do 1782 liczba katolików znacznie wzrosła. W r. 1796 naliczono w Nydku 20, w r. 1800 — 31, w r. 1846 — 50, w r. 1900 — 40, w r. 1910 — 72 katolików.

*) Modlitwy przeciw Turkom zaprowadzone zostały patentem cesarza Maksymiljana z daty: piątek po św. Jakobie r. 1566 w chwili, gdy Sulejman wpadł z wielką potęgą do Węgier. W patencie tym mówi cesarz: Gniew Boży musi być prześlany przez omijanie grzechów i występów, przez skruszone i pokutne życie. Dlatego we wszystkich miastach i miejscowościach Moraw (dla innych krajów były te same przepisy) przez dzwonienie pewnym dzwonem w lecie o godz. 4, w zimie o godz. 14 według całego zegara powinni ludzie być wezwani do modlitwy przeciw Turkom i zaraz też każdy bez różnicy płci, wieku i stanu, gdzie chodzi i stoi, powinien upaść na kolana i modlić się do Boga Wszechmogącego o odwrócenie Jego sprawiedliwego gniewu, o zwycięstwo nad dziedzicznym wrogiem, o rozpowszechnienie czci Boskiej i wiary chrześcijańskiej. W każdy piątek o tej samej godzinie powinni księża wypowiadać w kościele kazania i ludzi wzywać do pokutnego i Bogu miłego życia, w tym czasie zakazane są wszystkie kiermasze, tańce i światowe zabawy z wyjątkiem wesel. (Sterby, Geschichte von Iglau — Notizenblatt, rocznik 1872, str. 39.)

dziekan w Górnem Międzyrzeczu; 6. Fielek Józef, profesor w Bobrku; 7. Gaj Jan, dyspozytor kolejowy w Dziedzicach; 8. ks. Gałuszka Alojzy, dziekan w Strumieniu; 9. ks. Grim Emanuel, proboszcz w Istebnej; 10. Gumola Karol, rolnik w Pruchnej; 11. Gruszka Józef, rolnik w Jasienicy; 12. Halfar Rudolf, dyrektor szk. wydz. w Cieszynie; 13. Heller Antoni, rolnik w Brennej; 14. Hess Antoni, rolnik w Dolnem Międzyrzeczu; 15. Jendrulek Józef, kier. szkoły w Rudniku; 16. Kisiała Jan, rolnik w Wielkich Górkach; 17. Klimca Antoni, rolnik w Czechowicach; 18. Kłaptoc Józef, robotnik w Jasienicy; 19. Kubaczka Karol, rolnik w Grodźcu; 20. Legierski Michał, rolnik w Jaworzynie; 21. Lose Jan, stolarz w Małych Kończycach; 22. inż. Machalica Alojzy, dyr. szkoły roln. w Międzywiciu; 23. Machej Józef, urzędnik celny w Cieszynie; 24. Mirocha Jan, kier. szkoły w Zarzeczcu; 25. Palarczyk Karol, rolnik w Golezowie; 26. ks. Pastucha Franciszek, proboszcz w Górnej Lesznej; 27. Piesko Leopold, kier. szkoły w Dziedzicach; 28. Piwko Karol, urzędnik prywatny w Pastwiskach; 29. Popiołek Linus, weterynarz w Bielsku; 30. Sabbath Karol Ferd., administrator w Brennej; 31. Stec Jan, rolnik w Ustroniu; 32. Szajter Jan, dyrektor gimn. w Bielsku; 33. ks. Tomanek Rudolf, profesor w Cieszynie; 34. ks. Warzecha Jan, proboszcz w Jaworzu; 35. Wrzoł Jan, rolnik w Zabrzegu; 36. Zając Jakób, garbarz w Bobrku. Zastępcami członków zostali: Kojzar Paweł, kier. szkoły w Mnichu, Legin Karol, majster szewski w Cieszynie, ks. Machalica Augustyn, proboszcz w Małych Kończycach, Makuch Jan, robotnik w Bażanowicach, Nowak Jan, kier. szkoły w Ustroniu i Proboszcz Jerzy, rolnik w Istebnej. Rada naczelna wybrała ze swojego łona Zarząd Główny w liczbie 12 członków. Prezesem stronnictwa został ponownie ks. Emanuel Grim z Istebnej, I. wiceprezesem p. dyr. Halfar z Cieszyna, II. wiceprezesem p. poseł Palarczyk z Golezowa, sekretarzem p. Józef Machej z Cieszyna, skarbnikiem p. Karol Piwko z Pastwisk. Nadto weszli do Zarządu Głównego jako członkowie pp.: profesor Bogocz z Cieszyna, Wincenty Brachaczek z M. Kończyc, ks. dziekan Budny z G. Międzyrzecza, Jan Gaj z Dziedzic, ks. dziekan Gałuszka ze Strumienia, Józef Gruszka z Jasienicy i inż. Machalica z Międzywicia.

Palenie tytoniu w wagonach kolejowych. Minister kolei wydał nowe rozporządzenie w sprawie wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet. Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie dla niepalących; jeżeli w pociągach znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów. W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone może być tylko za zgodą wszystkich pasażerów. W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w kurytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić nawet za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet, nie wolno wchodzić z zapalonym cygarem, papierosem lub fajką. Niestosujący się do zakazu palenia tytoniu w wagonach dla niepalących, kobiet, na kurytarzach tych wagonów i t. d. podlegać będą grzywnie w wysokości 5 złotych oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.

Odnaczenia śląskiej turystyki na wystawie w Poznaniu. Na tegorocznej międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu następujący wystawcy z działu turystyki na Śląsku Cieszyńskim otrzymali odznaczenie w formie listów pochwalnych: Uzdrowisko Jaworze, Oddział Polskiego Tow. Tatrzańskiego „Beskid Śląski“, Stacja klimatyczna Bystra, Uzdrowisko Ustroń i Uzdrowisko Wisła.

Z Bielska. (Liczba wyborców.) Ilość uprawnionych do głosowania w tutejszym mieście wynosi: przy wyborach do Sejmu 14.059, do Senatu 9938.

(Pobyt wiceministra.) Dnia 15-go września b. r. bawił w Bielsku wiceminister robót publicznych p. Górski w towarzystwie szefa departamentu wodnego w celu obejrzenia budowy zapory wodnej w Wapienicy oraz innych przedsięwzięć miejskich. Warszawskim gościom towarzyszyli burmistrz p. dr. Kobiela i p. wiceburmistrz Fuchs. Goście zwiedzili rzeźnię miejską,

gazownię i inne zakłady miejskie oraz oglądali nader dokładnie prace przy budowie zapory wodnej w Wapienicy. Przy pożegnaniu tego samego dnia wieczorem p. wiceminister złożył burmistrzowi gratulacje, oświadczając, że z radością stwierdził, iż miasto Bielsko rozpoczęło wykonanie tak nowoczesnego i wielkorozbudowanego projektu i z taką gorliwością stara się o wykończenie tej tak ważnej dla miasta zapory, która budowana jest w swym rozmiarze jako pierwsza w Polsce. Również o innych urządzeniach miejskich wyraził się p. Wiceminister w nader pochlebny sposób i skonstatował, że miasto Bielsko pod względem gospodarczym jest wzorowo administrowane.

Z Bielska. (Samobójstwo.) Dnia 24 bm. o godz. 6 rano wyskoczył z okna 2 piętra w ratuszu 65-letni emer. dyrektor Kasy Oszczędności Rudolf Schenk. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł. W mieszkaniu jego znaleziono 3 otwarte brzytwy, które Schenk poprzecinał sobie poprzednio żyły u rąk. Przed paru tygodniami Schenk, który był kawalerem, uległ paraliżowi tak, że nie mógł ani chodzić, ani mówić.

— (Włamanie.) W nocy z 16 na 17 bm. dokonali niewykryci sprawcy włamania do lokalu kasowego młyna Neumanna, gdzie rozpruli kasę aparatem elektrycznym, zabierając gotówkę 4000 zł i kilkuset dolarów.

Z Chybia. (Poświęcenie kościoła.) W niedzielę, dnia 5 października b. r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła katolickiego, na którą to uroczystość jak najserdeczniej zaprasza — Towarzystwo Budowy Kościoła.

— (Wiec manifestacyjny.) Połączone zarządy wszystkich kół miejscowych Macierzy Szkolnej, istniejących w powiecie sądowym strumińskim, urządzają w niedzielę, dnia 5 października b. r. o godz. 13 na placu gminnym w Chybiu wiec manifestacyjny na znak protestu przeciwko groźbom Treviranusa. Wszystkich, czujących się prawdziwymi obywatelami Polski, zaprasza się do wzięcia tłumnego udziału w powyższej manifestacji.

Z Czechowic. (Poświęcenie sztandaru.) Przy pięknej pogodzie poświęcono u nas w niedzielę, 31 sierpnia sztandar Związku chrześc. górników. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Franek w Dziedzicach, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Kojzar. Po nabożeństwie odbyło się w Domu Narodowym w Dziedzicach wbiżanie gwoździ pamiątkowych, a następnie wspólny obiad przy obecności duchowieństwa, ojców chrzestnych, delegacji i gości. Po południu odbył się festyn ludowy na boisku „Sokoła“, zakończony wieczorem zabawą koleżeńską w sali Dpmu Narodowego.

— (Pożar.) Dnia 23 b. m. około godz. 4 wybuchł pożar na terytorium kopalni „Silesia“ w Żebraczy. Spłonęły doszczętnie zabudowania drewniane pompowni wraz z maszynami, wartości około 30.000 zł. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Z Dziedzic. (Zebranie Kół) Chrześc. Nar. Stowarz. Naucz. Szkół Powsz. Bielsko-Dziedzice-Czechowice odbędzie się we czwartek, dnia 2 października b. r. w I szkole powsz. w Zarzeczcu przy kościele o godz. 12.30 w południe z następującym porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna (kol. Budniok). 2. Zagajenie i odczytanie protokołu. 3. Dyskusja nad przeprowadzoną lekcją. 4. Referat: Książka w życiu człowieka (kol. Badura). 5. Dyskusja nad referatem. 6. Przegląd pedagogiczny (kier. Mirocha). 7. Sprawozdanie delegata do Zarządu Głównego. 8. Wnioski i życzenia. Biorący udział w zebraniu są zwolnieni od obowiązków służbowych na czas, potrzebny do przybycia na zebranie.

Z Międzyrzecza Górnego. (Nowa agencja pocztowa.) Z dniem 4 października br. uruchamia się u nas samodzielną agencję pocztowo-telegraficzną 2-go stopnia z urzędowo ustaloną nazwą „Międzyrzecze Górne“, narazie tylko w dziale pocztowym nadawczym i oddawczym. Okręg doręczeń tejże agencji obejmować będzie wieś Międzyrzecze Dolne i Międzyrzecze Górne, które jednocześnie wydzieli się z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt.-telegr. w Wapienicy.

Piśmiennictwo.

„Przewodnik kapłana.“ W „Bibliotece XX. Marjanów“, a nakładem Kat. Tow. Wydawnicze-

go „Kronika Rodzinna“ (Warszawa, pl. Zamkowy), ukazało się w polskim przekładzie wartościowe dzieło X Letourneau: „Przewodnik kapłana“. Autor z wielką spostrzegawczością i wnikliwością rozpatruje różne okoliczności życia kapłańskiego i daje cenne rady i wskazówki, mające nieprzemijające znaczenie. Do polskiego przekładu książki napisał przedmowę O. Bernard Łubieński, podnosząc walory przyswojonego polskiemu piśmiennictwu dzieła.

„Sybila Polska.“ Niezwykłe wydarzenia w świecie, jakich widownią były i są lata ostatnie, przypominają ludziom różne dawniejsze i nowsze przepowiednie o czasach ostatecznych. Świeżo ukazała się książka p. t. „Sybila Polska“, w której właśnie zestawione są tego rodzaju przepowiednie, przyczem są też wyrocznie, dotyczące losów państw i narodów w okresie przed końcem świata. „Sybila Polska“ nie jest obliczona na sensację, lecz w sposób poważny rozpatruje materiał, nagromadzony przez wieki i wyniki badań oraz porównań oświecla wszechstronnie, dając zajmującą i budzącą głębsze refleksje całość. Szczególniej zwracają uwagę przepowiednie, dotyczące Polski. „Sybila Polska“ znajduje się na składzie głównym w Księgarni „Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie, pl. Zamkowy.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową. — Szczępka Jan, Frelichów 32.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Pasterny Jerzy w Cieszynie, Górna 14.

Na obecną porę

poleca Zarząd ogrodów i dóbr Dra Henryka hr. Larisch-Moennicha, Jaworze, koło Bielska: jabłonie wysoko- i półpienne, grusze, śliwy, czereśnie, krzewy porzeczkowe, róże wysokopienne i krzaczaste.

Cenniki na żądanie.

Powrócił

Dr. Wajda Józef

CIESZYŃ, Sejmowa 2.

Chorych przyjmuje środa i sobota od 8 do 12 i codziennie od 3 do 6 po południu. — Przychodnia pomocy państwowej. Lampa kwarcowa. Djaternia.

Duży pokój

z kuchnią zaraz do wynajęcia godzinę od miasta, w dobrem położeniu. — Franc. Sodzawiczny, Ochaby l. 33.

Licytacja.

URZĄD CELNY W CIESZYŃNIE ogłasza, że w dniu 17 października b. r. o godz. 10-tej odbędzie się tu

publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów

mianowicie tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończosznich, galanteryjnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) Knaut, inspektor celny.

Podziękowanie.

Za oddaną ostatnią przysługę

ś. p. Annie Strzyżowej

przez wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“

MAŻ I DZIECI.

Skoczów, 23. IX. 1930.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr



Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 3 października 1930.

Nr. 77.

Znamienny i niekulturalny protest przeciw orędziu Episkopatu polskiego.

Z początkiem sierpnia b. r. wystąpili nasi Księża Biskupi do rodziców katolickich z orędziem w sprawie antykatolickich prądów, nurtujących w Związku nauczycieli szkół powszechnych. Orędzie to przedrukowały wszystkie pisma katolickie, a nasza Kurja Biskupia poleciła odczytać je z amben. W kilka dni później prezes wspomnianego związku nauczycielskiego wystosował list otwarty do Episkopatu Polski, w którym twierdzi, że Księża Biskupi zostali w błąd wprowadzeni przez pewną część prasy. Orędzie wywołało w sferach katolickich, zwłaszcza rodzicielskich, żywe zaniepokojenie, a w sferach lewicowego nauczycielstwa popłoch, gdyż nauczyciele dotąd zawsze i wszędzie głosili, że ich organizacja zawodowa jest w stosunku do Kościoła katolickiego zupełnie poprawna.

W związku z orędziem Episkopatu zwołał Chrześcijański uniwersytet robotniczy w Bielsku na niedzielę, dnia 28 września b. r. wiec rodzicielski, by dać rodzicom katolickim możność wypowiedzenia się w sprawie tak niesłychanie ważnej, jaką jest wychowanie dzieci przez nauczyciela. W domu związkowym „Viribus unitis” zebrało się dużo ojców i matek. Zwracała uwagę stęsknioną wielka liczba nauczycieli z Bielska i bliższej i dalszej okolicy, wśród których można było zauważyć kilku protestantów, a nawet socjalistów, zrzeszonych w lewicowym związku nauczycielskim. Inicjatorzy wiecu cieszyli się, że nauczyciele będą mieli sami możność wypowiedzenia się w sprawie religijnego wychowania młodzieży. Duże zaciekawienie wywołała spora garść ludzi młodych o buńczucznych minach. Ni to ojcowie, ni nauczyciele. Poco przyszli na wiec rodzicielski?

Gdy przewodniczący Chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego ks. wikary Nowak zabrał głos celem zagajenia, umilkł gwar na sali. Ks.

prezes zaznaczył, że zebranie w myśl statutu ma charakter niepolityczny, poczem podał do wiadomości listę mówców. Nazwisko głównego referenta ks. prof. Brzusi z Cieszyna oraz p. dyr. Wojciechowski z Bielska przyjęto milcząco do wiadomości, gdy jednak wymieniono nazwisko b. posła p. Pobożnego, jako trzeciego mówcy, na sali zawrzało. Inwalida Talik, sprzedawca gazet na dworcu w Bielsku, rzucił się w stronę przewodniczącego i z niesłychaną gwałtownością protestował przeciw dopuszczeniu p. Pobożnego do głosu. „Do Brześcia z nim”, „Jemu się należy kulka” wrzeszczał z całych sił. Na sali powstał hałas i niesłychane podniecenie. Zrozumiano w tej chwili, poco wspomniana wyżej grupa młodych ludzi przybyła do sali. Była to bojówka sanacyjna, która przybyła bronić lewicowych nauczycieli, będących podporą sanacji w Polsce. P. Pobożny, nie chcąc, by zebranie udaremnił, wrzucił się referatu, co ks. prezes podał do wiadomości. Pokazało się jednak, że osoba p. Pobożnego była tylko pretekstem do udaremnienia wiecu. Hałasy nie ustawały, aż ktoś zaintonował „Rotę”. Potem zaśpiewano pierwszą brygadę, a natychmiast po niej jakąś nową piosnkę żołnierską. Stało się rzeczą jasną, że obecni na sali nauczyciele oraz bojówkarze przez śpiewanie nie chcą dopuścić do odbycia wiecu. W tej sytuacji nie było innego wyjścia, jak tylko wiec rozwiązać. To też uczynił ks. wikary Nowak. Sala zaczęła się opróżniać. Pozostali tylko jeszcze nauczyciele i bojówkarze. Urządzono teraz drugi wiec, który zaczął mówca od słów: „Towarzysze i towarzyski”. Według „Ostschlesische Post” — krytykowano orędzie Księży Biskupów. Nie uszanowano nawet ś. p. Ks. Biskupa Lisieckiego, który w czasie swej ostatniej wizytacji pasterskiej odważnie zwracał nauczycielom uwagę na antyreligijne prądy w lewicowej organizacji nauczycielskiej.

Ta niesłychana awantura w Bielsku, którą musimy uważać za ordynarne i niekulturalne wy-

stąpienie przeciw orędziu Księży Biskupów, zmusza nas do obszernego wyświetlenia sprawy.

Otóż w dniach od 3 do 7 lipca b. r. odbył się w Krakowie zjazd delegatów „Związku nauczycieli szkół powszechnych”. Sprawozdanie ze zjazdu umieszczono w oficjalnym organie „Związku”, który nosi tytuł „Głos nauczycielski”. Przytoczymy z tego sprawozdania rzeczy, które świadczą o tem, że faktycznie w lewicowym związku nauczycielskim nurtują prądy, które muszą wywołać zaniepokojenie sfer katolickich, a przede wszystkim rodziców oraz stróżów religijnego wychowania młodzieży, naszych Arcypasterzy. Otóż między reprezentantami władz i organizacyj przemawiał poseł Czapinśki imieniem Towarzystwa uniwersytetu robotniczego (T. U. R.). Otóż to towarzystwo zostało powołane do życia przez Polską partję socjalistyczną, a jego zadaniem jest szerzenie między robotnikami oświaty antyreligijnej w ogólności, a antykatolickiej w szczególności. Poseł Czapinśki zaś jest znany ze swych bardzo wrogich wystąpień przeciw Kościołowi katolickiemu na terenie Sejmu warszawskiego. Uchodzi on za największego wroga Kościoła katolickiego w partji socjalistycznej. Otóż reprezentanta antyreligijnego towarzystwa i to w dodatku Czapinśkiego dopuszczono do wygłoszenia przemówienia powitalnego. Wprawdzie sprawozdanie mówi, że „gdy usiłował do swego przemówienia wprowadzić momenty o charakterze politycznym, to delegaci zaprotestowali i nie dopuścili do kontynuowania przemówienia w duchu partyjno-politycznym”, lecz nie dodaje sprawozdanie, w czym się ten charakter polityczny zaznaczał. Otóż pozwolimy sobie stwierdzić, że wiarygodni świadkowie stwierdzili, że Czapinśki atakował Kościół katolicki. Sprawozdawca ukrył to skrętnie i mówi tylko o „duchu partyjno-politycznym”. Kwestje religijne utożsamia się z polityką.

W trzecim dniu obrad przeprowadzano dyskusję nad sprawozdaniem „Zarządu Głównego”.

Jura i Jónek.

Jónek: Skąd walisz taki zadowolony, jak dybyś jaki amerykański los na nejmieni sto tysięcy dolarów wygrał i tak sie oblizujesz, jak po wieczery we wilije, musiołeś kansi cosi smaczniejszego porwać.

Jura: Skąd? Ze szynku. Przyszedł tu na polską stronę jeden stary znomy z czeski, bo tu miał wyrobiani jakichsi papierów czy wymazonki w se-dzie, tak długo mie hladoł, aż mie naszeli, rzeczy: Jurku, pódźcie oto na małowiellką fulaczke. Trzeja cosi chynić za jaśle i popić, bo mom głód i żyżeń.

Jónek: Jo se myśloł, żeś ty od rana do wieczora przy kopaczkach, baich cie już w sercu lutował, jak przy tym szpatnym czasie przy kopaczkach sie rontem zgibosz i brakujesz ziemioki do trzóch koszy: hrube, postrzednioki i drobne, a ty se bisagujesz i wysiadujesz po karczmach. Parcie go, jaki sie ś niego zrobił smerdzirobotka wonichlebi-czek.

Jura: Dyć ci prawiem, że mie stary kamrat z pod gór, co my downi społem bojuwali, na gwołt wyciągnął z chałupy, jakóż to odmówić, zakludził mie do reszturacyje, kozoł sznycli z jakimsi sałotem, potem piwa...

Jónek: Toś se ty dolinkowi dogodził, jodać taki szpecyjoły. My doma jemy roz na rok szny-

cle, na Boży Ciało, a ty tu na przez tydzień taki zbytki robisz. Chwoliłś sie, że pijesz jeny gęsi wino, kiszke lebo maślónke, a tu naroz z ciebie wypukło, że nie wylejesz piwa, tyś je lagrantencki miglanc.

Jura: Jak ci synku postawi w kryglu takigo tronku, co sie perli, piana na nim na trzy palce, tobych cie rod widziół, czybyś też nie polknył.

Jónek: Nie wiem, nie wiem, choć tronku żodnego nie używom. Cóż to było za piwo?

Jura: Zomecki lagier, ale ci prawiem, faj-nacki. Jenych troche polknył, prawiem se, ja, taki tronek jeden może pić, bai stary, co go morzuje w postrzodku, ale ni, coch niedowno pił na chrzcie u jednego sąsiada, coch ci o tem wyrządzoł, to tam był lagramencki blambor i brynda, że hruza. Dzieproch sie nieskorzy dowiedziół, co i jak, synek tego sąsiada to wywołół, rzeczy: gazdoszku, coście u nas pili na krzczinach, to to wyglądało jako zomecki piwo, ale to nie było zomecki, to tata z mamą nawarzyli z jęczmienia w dwacecioku, domieszali do tego cukru, troche nakrotej rzepy i jeszcze jakichsi pręci, naloli to do zomeckich flaszek i dowali gościom.

Jónek: No ja, teraz rozumiem, że z takigo miszkulancu cie musiało wzionć na dwie strony. Jo slychuję, że zomecki tronek je godzony, som ech nie skusił, bo — jak prawię — żodnych tronków nie używom, ale noród go bardzo chwoli i

powiada, że gdo chce być zdrowy, musi pić jeny zdroj zamkowy. Jo prawiem, jak se to jeden musi dać pozór dzisiajszygo dnia, aby go kany na jaki wyżyrce falecznym tronkem do nimocy nie wegnali. Slyszołś, że se oto te tam sobote cygoni zrobili czakaczke pod jeleniem?

Jura: Gdo? cygoni? czakaczke pod jele-niem? Mie sie zdo, że se lejiesz po blanie. Jacy cygoni? Bo cygonów je na świecie moc.

Jónek: Polscy cygoni, albo jak to mom do-skumentnie rzye, król polskich cygonów, co teraz mo swój zomek na Bobrzku. Naozaist, nie fulom, była cygańsko czakaczka, a snoci nobl. Obszte-lowali se zol, kozali nawiksować delówke, sklu-dzili cosi szesności muzykantów, zaprosili kany jeny kogo, wszycko państwo z miasta, fojta, sta-rose i wszyckich tych wyrchnich.

Jura: No a przyszli?

Jónek: Joch tam nie był, tózech tego nie widziół, ale jeden, co tam skokoł i pulyrowoł do biołego rana, mi to wszycko doskumentnie wyło-żył. Prowda że przyszli, wszycko w czornych an-cugach, w lakierowanych bótach.

Jura: Wiecie ludkowie, to je stomilijoński szpas, tego jeszcze w Cieszynie nie było. Opłaciło sie im to? Wybierali jaki ajntryt lebo jaką opłatę?

Jónek: Bezmalı, że poldrugo reńskówki od osoby; dyć już na rynku było norodu jak mrow-ców, co sie przyszli dziwać na ty dziwy. A tam

Otóż według sprawozdania „Kol. Wiącek St. z Siennicy omawia krytycznie działalność Zarządu Gł., rzekomo załamującego ideologię związkową przez defensywne (obronne) tylko stanowisko wobec czynników klerykalnych i reakcyjnych. Domaga się wychowania młodych sił nauczycielskich w kierunku przystosowania ich do walki ze wstecznictwem i obskurantyzmem.“ „Kol. Osiński z Garwolińskiego atakuje kler za wrogie stanowisko wobec nauczycielstwa związkowego, przytaczając fakty. W konkluzji swych wywodów mówca odczytuje dwie rezolucje, które chce wnieść do Prezydium Związku w formie wniosków. Pierwsza dotyczy nominacji ks. Żongolłowicza (wiceministra), druga wzywa do walki o szkołę świecką.“ W czasie tego przemówienia przewodniczył obradom wiceprezes poseł Smulikowski, prorządowy socjalista. Otóż odnośnie do nominacji ks. Żongolłowicza oświadczył, że jej nie może poddać pod dyskusję, bo „treść jej żądań przekracza atrybucje Zjazdu“. Nie złożył podobnego oświadczenia w sprawie drugiego wniosku, „który wzywał do walki o szkołę świecką“, t. j. bezreligijną. Wynika z tego, że urzędujący wiceprezes prorządowy socjalista Smulikowski uważał, iż ten wniosek może być na zjeździe omawiany.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Jak p. Korfanty przyjechał do Brześcia? Jak donoszą dzienniki, b. poseł Korfanty tego samego dnia, w którym go aresztowano, przybył o godz. 9 wieczór do Brześcia n. Bugiem, przywieziony przez samochód wojewódzki. Kierunek podróży prowadził na Kielce, gdzie nastąpił posiłek z kanapkami i piwem. W kancelarii twierdzy w Brześciu odebrano p. Korfantemu wszystkie drobne przedmioty, jakie posiadał przy sobie, jak zegarek, szczyrtek, krawatkę i szelki. Po zakończeniu formalności wręczono mu menażkę, poczem odprowadzono go do świeżo przygotowanej wybiełonej celi, w której narazie sam się znajduje. Obrony p. Korfante podjęli się adwokat Kaczyński z Warszawy, b. wiceminister, oraz adw. Nowodworski, dziekan warszawskiej Rady adwokackiej.

Komunikat urzędowy o przyczynach aresztowania p. Korfante. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: Na skutek skargi, wniesionej przez władze nadzorcze Banku Śląskiego, oraz po sprawdzeniu w dochodzeniu podstaw tej skargi, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził zatrzymanie w dniu 26. b. m. b. posła na Sejm Śląski Wojciecha Korfante. Dnia 27. b. m. sędzia śledczy, upatrując w inkryminowanym Korfantem wszystkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 591 K. K. (oszustwo), zastosował do niego, zgodnie z art. 165 K. P. K., jako środek zapobiegawczy tymczasowe aresztowanie. W dochodzeniu prokuratorskim znajdują się jeszcze inne spra-

wy ze skarg przeciwko Korfantemu o przestępstwa natury kryminalnej. — W odpowiedzi na to „Polonia“ podaje, iż „skarga władz nadzorczych Banku Śląskiego, będąca urzędową przyczyną za-aresztowania posła Korfante, wniesiona została na skutek nacisku czynników oficjalnych w r. 1928. Na sprawdzenie zatem „podstaw tej skargi“ miał p. prokurator dwa lata, a p. prokurator miał okazję, aby wystąpić do Sejmu Rzplitej lub Sejmu Śląskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na ściganie posła Korfante.“

Niema strajku na Górnym Śląsku. Proklamowany przez stronnictwa opozycyjne na Górnym Śląsku strajk protestacyjny przeciwko aresztowaniu p. Korfante dotychczas nie doszedł do skutku. Władze skonfiskowały ulotki, wzywające do strajku, tak samo uległy konfiskacie dzienniki, zawierające treść tych ulotek.

Drukarnia „Polonii“ odpieczętowana. Niedzielnym i poniedziałkowym numer „Polonii“ wydrukowane zostały w drukarni „Kurjera Śląskiego“, organu N. P. R. W poniedziałek po zapłaceniu zaległego podatku w kwocie blisko 40 tysięcy złotych władze skarbowe odpieczętowały drukarnię „Polonii“.

Woj. Grażyński objął agendy marszałka Sejmu Śląskiego. W związku z rozwiązaniem drugiego Sejmu Śląskiego i rozpisaniem nowych wyborów na dzień 23 listopada, z dniem 27. ub. m. urząd marszałka upadł. Agendy marszałka Sejmu Śląskiego przechodzą automatycznie na przewodniczącego Rady Wojewódzkiej, to jest na wojewodę Grażyńskiego.

Dalsze aresztowania b. posłów. W Chelmie aresztowano b. posła Machnię ze Stronnictwa Chłopskiego. Oskarżony jest on o podburzające przemówienia na wiecach. Machnij przewieziony został do Brześcia. Dnia 1. b. m. aresztowany został w Warszawie b. poseł Jan Smoła z Wyzwolenia, który oskarżony jest o obrazę władzy, popełnioną na jednym ze zgromadzeń wyborczych. W Tarnopolu aresztowano b. posłów ukraińskich ks. prałata Leontyna Kunickiego i Dmytra Ładykę. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz prokuratorskich, które ścigają ich za szereg wystąpień antypaństwowych w czasie piastowania mandatów.

B. poseł komunistyczny Żarski skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Były poseł komunistyczny Żarski, oskarżony przed sądem w Łodzi o strzelanie do policji w dniu 29 kwietnia b. r., został po dwudniowej rozprawie skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Żarski przyjął ten wyrok z drwiącym uśmiechem. Pod silną eskortą przewieziono go natychmiast do więzienia.

Nowy wywiad Marszałka Piłsudskiego. W ub. sobotę Marszałek Piłsudski udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej“ wywiadu, który znacznie odbiegał od tonu poprzednich, nie był bowiem tak soczysty. W wywiadzie tym Marszałek Piłsudski zajmuje się przeważnie sprawami budżetu, nie zapominając o posłach, gdyż „jego praca nad sz-

nownymi byłymi posłami ustać nie może“. Marsz. Piłsudski mówił o „trudnościach zrobienia budżetu produkcyjnym a nie „przejadanym“ to znaczy ściśle gażowym. Wydałmy dzięki pożyczce amerykańskiej zgórą 135 milionów na podniesienie płac urzędników. 135 milionów więc — wydane z pożyczki — obciąża potem budżet normalny bezpożyczkowy. To powiększenie o 135 milionów zrobiono wbrew moim doradom i wbrew moim chęciom, gdyż ja już wtedy ostrzegałem przed podobnym nierozsądnym forsowaniem naprzód gażami. Coprawda w owe tłuste lata sądzono, że się uda przeprowadzić podwyżkę w podatku, która umożliwi wyciągnięcie budżetu, tak nadmiernie wyrosłego. Podwyższono więc dochody celne, które akurat spadły; podwyższono dochody z monopolu, które się akurat zmniejszyły; podwyższono dochody z kolei, które dochodu nie dają. Jednym słowem, robiono z budżetu jakieś hocki klocki, czyniąc realnem tylko podwyższenie wydatków na sejm, t. j. na panów posłów.“ Marsz. Piłsudski oświadczył, że budżet tegoroczny zamknięty będzie bez deficytu i że tak samo będzie z przyszłym budżetem. W sprawie aresztowanych b. posłów p. premier żałuje „niestety powolności w procedurze sądowej, która nie może nadążyć za krótkim terminem, wyznaczonym na „karalność“ panów posłów. Lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu; nauczą się może trochę dyscypliny, stosowanej do tych panów „pyskaczy“. Marsz. Piłsudski kończy wywiad wyznaniem, że „pracuje jak najgorzej dla panów byłych posłów, aby przynajmniej niećność życia takich ananasów wylazła nazewnątrz.“

B. poseł Potoczek wystąpił z Piasta. Były poseł na Sejm Narcyz Potoczek, jeden z przywódców Piasta, wystąpił z tego stronnictwa. W opublikowanej odezwie pisze, że do kroku tego nakłoniło go wejście Piasta w blok Centrolewu. P. Potoczek wycofuje się z czynnej polityki.

Rada naczelna P. P. S. obradowała w dniu 28. ub. m. w Warszawie. Przewodniczący Topinek — jak podaje komunikat partyjny — „w serdecznych słowach wspominał o towarzyszach, którzy gniją w lochach więzienia faszystowskiego“. Rada naczelna zatwierdziła blok wyborczy Centrolewu i podział miejsc na wspólnej liście wyborczej. P. P. S. na Śląsku otrzymała wolną rękę i może pójść do wyborów samodzielnie (razem z niem. socjalistami), albo też w bloku wszystkich stronnictw opozycyjnych. Uchwaliły Rady były bojowe; mówiono tam m. i. o „rozstrzygającej bitwie z dyktaturą faszystowską“.

O kontrolę rządu nad zawodowymi związkami kolejarzy. Przed tygodniem minister komunikacji wydał okólnik, skierowany do wszystkich dyrekcji polskich kolei państwowych. Okólnik dotyczy ściągania wkładek członkowskich do zawodowych związków kolejarzy przez administrację kolejową przy wypłacaniu uposażeń służbowych. W okólniku tym polecono począwszy od 1. października wstrzymać potrącenie wkładek członkowskich i wpisowego na rzecz kolejowych związków zawodowych, o ile te nie wyrażą zgody na kontrolę gospodarki finansowej tych związków przez rząd.

P. Dewey o położeniu gospodarczym Polski. Ukazało się sprawozdanie doradcy finansowego rządu polskiego p. Deweya za drugi kwartał b. r. P. Dewey podkreśla, że plan stabilizacyjny funkcjonuje sprawnie, jedynie w dziedzinie reformy systemu podatkowego nie została dotychczas wykonana całkowicie intencja planu stabilizacyjnego. Sprawozdanie zaznacza, że wobec rezerw i stałych nadwyżek budżetowych, Bank Polski, minister skarbu i p. Dewey rozważają możliwość zużycia rezerwy 75 milionów zł, przewidzianej w planie stabilizacyjnym, na bardziej niezbędne potrzeby. P. Dewey zastanawia się dalej, czy ustawy socjalne nie wyprzedziły rozwoju przemysłu. W końcu sprawozdania p. Dewey stwierdza, że spadek produkcji, widoczny od początku 1929 r., został wreszcie powstrzymany.

Manifestacje przeciwniemieckie w Pradze. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Pradze na wielką skalę zakrojone manifestacje antyniemieckie w związku ze zwycięstwem obozu odwetowego w Niemczech. Dziesiątki tysięcy młodzieży czeskiej wystąpiło przeciw dźwiękowcom niemieckim w kinach. Pod naciskiem ulicy prezydent Pragi dr. Baxa zażądał od rządu zakazu ich wyświetlania, czemu rząd Udrząła dał posłuch. Także w Budziejowicach i Mor. Ostrawie doszło do demonstracji przeciw filmom niemieckim. Mówią, że roz-

z wieczora siedziol na występku ten król cygonów, woło sie Michoł, miał długi hruby łańcuch z ryzego złota kole karku i taką szerokucną bandle, jako to miewają ci, co fany noszują, ten siedziol jak prowadziwy król na tronie.

Jura: Toć to była grejcarowo kumedyj. Przyszli też tam jacy czakacze?

Jónek: Snoci tela, jak jeszcze nigdy, zol był nabity, byli jak harynki w beczce. Tańcowali, popijali, nieskorszy król zloz z tronu i chodził po zolu, płacił kany jeńy komu, bo mo snoci piniędzy jak skolo. Ku ranu sie bezmala wszyckim z czupryn kurzyło, a mało, że nie wyrukowali fajermani gasić ten hyc.

Jura: Ludkowie złoci, to ten świat już nie będzie długo. Nale ni, to je regracyj, cygańsko czakaczka... Ja, cożech to jeszcze chciol rzyc, a nic nie dać... taką mom na stare roki kurzą pamięć... aha, onegda potkołech wenclika, cosi se brniol pod nosem, prawiem mu: na ty zazraku jedyn, kanyż tak lecisz. Stanył i przyleciol ku mnie, rzecy: ujcu, ni miejcie za złe, żech was nie spozorowol; jak my sie powitali, ech mu na jego swatek, to je na miano, powinszowol jak sie patrzy, aby tak nie obganiol światem, jeny sie patrzył jak nejrychli ożenić, baba go będzie przydzierzać przy chałupie, to sie ustatkuje i będzie sie móg z tą roztoliczną garażają aż do skutku używać.

Jónek: Rychtyk, że to oto ten pokuśnik miał miano. Tuż sie jeszcze ta psiopara nie ożenił? Telowne czasy go nie było widać, to sie mi zdało,

że se kansi wyrobio papiory i chodzi kole ogłoszek i wiesieliska. Ale tela se wybiero, aby sie też naostatku nie spolil.

Jura: Jo mu też prawil: kany oplywosz światem? Ja, prawi, ujcu miołech teraz kupe zwyraczki, boch zaganiol kole tego zjazdu, co mieli katolicy w Karwinej. Było trzeja chodzić, a jo już mom skuszeność, że lepi słowem niż pismem ludzi nawerbuje. Nima mi żol, żech porem botów przy tem zedrzył, galaty obstrzepil, a na ty bogi sie mi bai mój bosy z nordmarkowskom tabulkom zapodziol. Ale piekne to było w tej Karwinej, choć loło jak z putnie. Norodu sie gromade zeszło, — wszecko było w porzadku i kładnie. Ale go hnet poruwało, prawi: ujcu, ni miejcie za złe, muszę iść o nómero dali i polecioł jak powicher, z daleka jeszcze zawołoł: na zhledanu, z Pambiczkiem i już go nie było.

Jónek: No, no, bojdzemy a śmiewo sie, trzeja iść ku skludzaniu ziemioków, aby nom tego w corkach w piwnicy nie pogatłali. Róžoki momy przy ścianie w kacie, kasek wedle je corek na postrzednioki, to będą sadzoki na rok, a hnet z kraja na hrube, ty sie będzie brało na potrzyb. Nie wiesz, po wiela płacą za meter? Bo będzie trzeja cosi usprzedać na dowke, na interes i na uplate długu.

Jura: Nie wiem, ale sie będę popytował. Panie Boże wom tych ziemioków przyspórz! Do widziska!

ruchy te wywołali faszyci czescy pod wodzą b. gen. Gajdy.

Nowy rząd w Austrii. Gabinet dr. Schobera podał się niespodziewanie do dymisji. Na tle wykrytej afery korupcyjnej w zarządzie kolei austriackich doszło w łonie rządu do zatargu, który doprowadził do dymisji całego gabinetu, będącego u steru od września ub. r., a mogącego się poszczycić w tym czasie znacznymi sukcesami dzięki wybitnym zasługom kanclerza Schobera. Prezydent republiki Miklas powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi spraw wojskowych Vaugoinowi, przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Dnia 30 września nowy gabinet został utworzony. Kanclerstwo i sprawy wojskowe objął Karol Vaugoin, sprawy zagraniczne ks. prałat dr. Ignacy Seipel, sprawy wewnętrzne księżę Starhemberg, przywódca Heimwehry. Gabinet składa się z 7 członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i 2 członków Heimwehry. Wszechniemcy i agrariusze, należący dotychczas do koalicji rządowej, odmówili udziału w nowym gabinecie. Ponieważ rząd Vaugoina nie posiada większości w Radzie Narodowej, nastąpiło w dniu 1 b. m. rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory odbędą się w dniu 9 listopada.

Manifest rządu Rzeszy do narodu niemieckiego. Rząd dr. Brüninga ogłosił wielki manifest do narodu niemieckiego, zawierający nowy program gospodarczy i finansowy rządu. Najważniejszym punktem programu jest zapowiedź zmniejszenia wydatków budżetowych w roku przyszłym o miliard marek przez zastosowanie daleko idących oszczędności. By osiągnąć równowagę budżetu na rok 1931, obniży się pensje Prezydenta, ministrów i posłów o 20 proc., a pensje urzędników i emerytów o 6 proc. Obniżenie to będzie trwało przez 3 lata. Dalej program przewiduje zmniejszenie funduszu państwowego na rzecz bezrobocia i podwyżkę podatku tytoniowego, jako też uproszczenie systemu podatkowego. Manifest kończy się wezwaniem do społeczeństwa, by ofiarnością swoją poparło program naprawy.

Zamiary Hitlera. We wszystkich dziennikach amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta pojawiły się w dniu 28 ub. m. artykuły Adolfa Hitlera, przywódcy niemieckich narodowych socjalistów, którzy przy ostatnich wyborach do Reichstagu zdobyli 107 mandatów i tworzą skrajną prawicę nacjonalistyczną w Niemczech. Hitler w tych artykułach w niesłychany sposób napada na traktat wersalski, plan Younga i korytarz polski. Hitler oświadcza, że traktat wersalski to pompa, która wysysa ostatnią krew z chorego, u którego dają się już zauważyć symptomy zakażenia krwi. Europa przechodzi obecnie ciężki kryzys. Hitler twierdzi, że zwycięstwo Hitlerowców jest odruchem narodu niemieckiego wobec zarzutów, że wina wywołania wojny leży na Niemcach. Najdalej za półtora roku odbędą się — jego zdaniem — nowe wybory, a wówczas zwycięstwo jego jeszcze bardziej będzie widoczne. Żąda on nieuwznania traktatu wersalskiego, planu Younga, zwrotu korytarza polskiego oraz Górnego Śląska. Już w najbliższym czasie wobec braku prasy Hitlerowcy zwołują 70 tysięcy zgromadzeń, na których do magać się będą zwrotu terenów, straconych w wielkiej wojnie. Do władzy Hitler dojść nie myśli przez zamach. W razie jednak, gdyby Niemcom groził bolszewizm, wówczas nie zawaha się stanąć ze swoją armią w jej obronie.

Z Polski i ze świata.

Kryzys maślany. Chociaż ceny masła w kraju utrzymują się, ze zbytem jest coraz trudniej. Stały wzrost liczby mleczarni w Polsce, a co za tem idzie wzrost produkcji masła, nie znajduje dostatecznego zbytu w kraju i zagranicą. Kraj zubożał, miasta kupują mniej masła. Masło polskie na rynku zagranicznym napotyka też na dużą konkurencję z masłem duńskim, holenderskim, irlandzkim, które mają już wyrobioną markę.

Wywóz drzewa z Polski. Rok ubiegły był bardzo niepomyślny dla handlu drzewem. Głównym odbiorcą drzewa są Niemcy i Anglia, dokąd też z Polski wywożono drzewo okrągłe i tarte. W ostatnim czasie na rynkach angielskich zjawilo się w ogromnych ilościach drzewo rosyjskie. Sowiety obniżyły cenę drzewa i wprost zalewają rynki zagraniczne swoim towarem. Dość powiedzieć, że w roku zeszłym, gdy Polska wywozła

niecałe 150 tysięcy metrów drzewa, Sowiety dostarczyły przeszło 400 tysięcy metrów kubicznych. Bolszewicy wycinają w pień najpiękniejsze lasy i po bardzo niskiej cenie sprzedają drzewo zagranicą. Robocizna też mało ich kosztuje, bo do wyrebu lasów używają więźniów politycznych, których im nie brak.

Olbrzymi wybuch amunicji we Francji. W składzie amunicji pod Luneville w Lotaryngji wydarzył się w nocy z 27 na 28 ub. m. straszny wybuch. W składzie tym w kilku barakach umieszczonych jest 150 tysięcy granatów 37-centymetrowych, należących do pułku czołgów. Na szczęście wybuchł tylko jeden barak, w którym znajdowało się 27 tys. granatów i 400 skrzyń amunicji do karabinów maszynowych. Wszelkie oznaki wskazują na zbrodniczy zamach. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Budowa ziemi. Według najnowszych poglądów uczonych na budowę naszej planety środek kuli ziemskiej przedstawia się następująco: Pod zewnętrznym „płaszczem“, około 1200 km grubym, spoczywa „warstwa przejściowa“, sięgająca 2900 km głębokości, a obejmująca leżące poniżej „jądro ziemi“. Temperatura jądra wynosi przypuszczalnie około 5000 stopni Celsjusza powyżej zera.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W niedzielę, 28. ub. m. odbyła się w Katowicach uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła garnizonowego. Poświęcenia dokonał biskup połowy ks. dr. Gall.

Zagraniczny kapitał na polskim Górnym Śląsku posiada następujące procentowe udziały w przemyśle żelaznym i węglowym: niemiecki 42%, francuski i belgijski 24, angielski 10, austriacki i czeski 10, a polski tylko 11 procent.

Kościelny kościół N. M. P. w Łodzi, Stawalski, wchodząc na dzwonnice, potknął się i spadł z 5-go piętra. Spadając, zaczepił się o balkonik 3-go piętra, dzięki czemu doznał tylko złamania nogi i ogólnych potłuczeń, nie zagrażających życiu.

Znany z pierwszych dwóch Sejmów były poseł ks. Eugeniusz Okoń zgłosił swoje przystąpienie do B. B., nie został jednak przyjęty.

W niedzielę, dnia 28 września odbyły się w Toruniu dwa zjazdy konkurencyjne: zjazd Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski przy udziale p. Romana Dmowskiego i gen. Hallera, oraz zjazd okręgu pomorskiego „Strzelca“. Spokoju nie zakłócono.

Józef Ignacy Kraszewski był najpłodniejszym pisarzem na świecie. Pisał w kolosalnym pośpiechu, był autorem 632 tomów, zdobywając tem samem rekord tworzenia.

Międzynarodówka socjalistyczna z siedzibą w Berlinie wydała odezwę do robotników całego świata, wzywając ich, aby demonstrowali przeciwko dyktaturze i aresztowaniom w Polsce.

W Monachjum zmarł w wieku 84 lat książę Leopold bawarski, który jako marszałek polny na czele IX armii niemieckiej w roku 1915 zdobył Warszawę. Ks. Leopold żonaty był z arcyks. Gizelą, córką cesarza Franciszka Józefa, liczącą obecnie 74 lata.

Mussolini był przed wojną światową redaktorem. Gdy w roku 1915 Włochy przystąpiły do wojny, Mussolini zgłosił się do armii jako ochotnik i jako prosty szeregowiec walczył w rowach strzeleckich. Po kilku miesiącach pobytu na froncie, dosłużywszy się szarży kaprała, został przy wybuchu miny ranny i dłuższy czas przeleżał w szpitalu.

W Sofji, stolicy Bułgarii, odbył się oryginalny konkurs o tytuł mistrza palaczy papierosów. Mistrzostwo zdobył niejaki Borys Casiof, który w ciągu 10 godzin zdążył wypalić 144 papierosy. W czasie palenia popijał czarną kawę.

W ciągu ostatniego roku zginęło we Francji bez wieści 1800 kobiet, które prawdopodobnie stały się łupem handlarzy żywym towarem.

Największe na świecie, a jednocześnie najkosztowniejsze lustro posiada hotel nowojorski „Savoy“, zajmuje ono całą ścianę olbrzymiego salonu 80-metrowej długości.

W Rochester w Stanach Zjednoczonych aresztowano trzech chłopców poniżej 12 lat, którzy spalili żywcem pewnego starca. Śledztwo policyjne ustaliło, że chłopcy nakryli gałęziami śpiącego Jamesa Wright, 70-letniego robotnika i zapalili gałęzie dla „zabawy“. Wright zmarł wskutek poparzeń.

Najwyższa temperatura, jaką człowiek może wywołać, wynosi 3500 stopni Celsjusza.



NOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CHYBIU, którego poświęcenie odbędzie się w dn. 5 bm.

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Polski Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, 5 bm. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie komedia w 3 aktach p. t. „Ciotka Karola“. Początek punktualnie o godz. 5 po poł. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczny udział prosi Zarząd.

Z Polskiego Związku Niewiast Katolickich w Cieszynie. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w piątek, 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu na Starym Targu, zaś zebranie miesięczne w niedzielę, 5 bm. o godz. 3.30 po poł. w sali „Dziedzictwa“.

Kiermasz śląski. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 12 października b. r. w sali Domu Narodowego wielki kiermasz śląski. W programie zabawa towarzyska z różnymi niespodziankami. Bufet obficie zaopatrzony w śląskie smakołyki. Tańce śląskie z wykluczeniem wszystkiego, co nie nasze. Muzyka wojskowa 4 p. s. p. Początek o godz. 5 po poł. Wstęp od osoby 1.50 zł. Kto chce się ochoczo zabawić i zobaczyć śląski kiermasz, niech przyjdzie do Domu Narodowego. Czysty zysk przeznacza się na cele humanitarne. — Komitet.

Posiedzenie Rady naczelnej Związku Śl. Katolików odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 1 po poł. w sali Dziedzictwa w Cieszynie.

Wieczór Kościuszkowski. Tow. Gimn. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 4 bm. w sali Domu Narodowego uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, Patrona Sokolstwa Polskiego. Program: 1. Występ orkiestry. 2. Odczyt: „Kościuszkę a idea niepodległości“. 3. Występ chóru męskiego P. T. S. 4. Kwartet fort. 5. Śpiew solowy. 6. Orkiestra. 7. Ćwiczenia dróhów: a) na drążku, b) na poręczach, c) piramidy. Początek o godz. 8 wieczorem. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry. Czysty zysk na cele towarzystwa. Upraszamy o liczne przybycie. Zarząd „Sokoła“.

Walne zebranie Koła Polek w Cieszynie odbędzie się we wtorek, dnia 7 b. m. o godz. 4-tej po poł. we własnym lokalu w hotelu „Pod Wołem“, II. piętro. — Zarząd.

Dzień spółdzielczości w szkołach. Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. wysłało okólnik do kuratorów w sprawie obchodu Dnia Spółdzielczości na terenie szkół. Mianowicie zarządzono, podobnie jak w roku ubiegłym, poświęcić w dniu 4 października b. r. 1 godzinę nauki pogadankom na temat idei i zagadnień spółdzielczości. Niezależnie od pogadanki mogą być w dniu 5 października organizowane przez młodzież, pod kierunkiem wychowawców, odpowiednie obchody szkolne lub międzyszkolne.

Wojewódzki Dzień Lotniczy. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza w dniach

4 i 5 października b. r. „Wojewódzki Dzień Lotniczy“, którego celem jest zbliżenie społeczeństwa do powszechnego zrozumienia potrzeb i znaczenia lotnictwa w Państwie. Zapisujcie się wszyscy na członków L. O. P. P.! Wpisowe wynosi jednokrotnie 1 zł, składka miesięczna 50 gr. Wpisy na członków i ofiary przyjmują wszystkie Komitety Powiatowe, Miejskie i Koła Miejskowe, oraz Urzędy, posiadające placówki L. O. P. P.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: ks. infułat Wilhelm Kasperlik, generalny wikariusz w Katowicach 10 zł, Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie 10 zł. Wzywamy do nasładownictwa szczególnie nasze liczne towarzystwa i związki katolickie, by dołożyły swą cegiełkę do zbiorowego daru wdzięczności dla Jantka z Bugaja od ludności śląskiej.

Sprawdzajmy listy wyborcze! Od dnia 27-go września w lokalach obwodowych komisji wyborczych zostały wyłożone do wglądu listy wyborców do Sejmu i Senatu. Termin przeglądania list wyborczych i wnoszenia reklamacji kończy się z dniem 10 października.

Do Senatu i Sejmu śląskiego będzie się głosowało równocześnie. W dniu 23 listopada odbędą się — jak wiadomo — na terenie Województwa śląskiego równocześnie wybory do Senatu warszawskiego i do Sejmu śląskiego. Jak donoszą z Katowic, głosowanie odbędą się równocześnie przed temi samymi komisjami. Wszędzie będą urządzone dwie urny do składania kartek wyborczych. Podobno ma być wydany przepis, że do Sejmu śląskiego należy oddawać głosy w budce, natomiast do Senatu głosować należy bez budki. Głosy do Senatu, oddane w budce, będą nieważne.

Z sali sądowej. Niedawno toczyły się w tutejszym Sądzie okręgowym pod przewodnictwem s. s. o. Błahuta dwie ciekawe rozprawy odwoławcze. Helena Scheidemannowa z Cieszyna zasądzona została w pierwszej instancji za przemyślnictwo ludzi na 2 miesiące ścisłego aresztu. Zarzucono jej bowiem, że w grudniu ub. r. przeprowadziła przez most jubileuszowy cztery młode dziewczyny żydowskie do Cz. Cieszyna. Ponieważ nie dostarczono dowodu, że dziewczyny przekroczyły granicę bez paszportu, musiano oskarżoną w drugiej instancji uwolnić od winy i kary. — Przemysławiec Bross z Bielska był skazany na 14 dni aresztu, ponieważ wskutek nieostrożności wjechał swem autem w oddział żołnierzy, przyczem żołnierz Sienkowski odniósł ciężkie obrażenia. Odwołanie jego zostało odrzucone.

Król cyganów o swoich zamiarach na przyszłość. Znany już naszym czytelnikom władca cyganów w Polsce, król Michał Kwiek, przebywający obecnie w Bobrku pod Cieszynem, złożył przed tygodniem wizytę w redakcji krakowskiego „Kurjera“. Z udzielonego przezeń wywiadu wiemy następujące ciekawe szczegóły o jego przeżyciach i zamiarach na przyszłość. Michał Kwiek urodził się w gminie Bielcza w powiecie brzeskim niedaleko Tarnowa w r. 1878. Dzieciństwo spędził na łonie natury, korzystając z pełnej swobody. Do szkoły żadnej nie uczęszczał, to też nie nauczył się ani czytać, ani pisać. Mając 18 lat, począł szukać jakiegoś praktycznego zajęcia. Wstąpił na praktykę do kotlarza. Odtąd żywa natura gnała go z miejsca na miejsce w poszukiwaniu za pracą. Wyjechał do Niemiec, tam bawił jakiś czas, a następnie wyruszył do Francji, gdzie zatrzymał się w Paryżu. W międzyczasie pojął żonę cygankę. Opuściwszy Francję, wyjechał do Anglii. Zagranica bardzo miłe zostawiła wrażenie w jego wspomnieniach, szczególnie pobyt w Paryżu. Nabywszy doświadczenia zagranicą, w chwili, kiedy dzienniki rozniosły po świecie wiadomość, że Polska powstała wolna, jako obywatel polski wrócił do kraju. Odtąd zaczął uwijać się wśród cyganów polskich, co przychodziło mu tem łatwiej, że ojciec jego Grzegorz piastował podówczas godność króla cyganów. Zdobywał coraz więcej sympatii i uznania wśród swoich, aż 25 stycznia b. r., po rezygnacji jego ojca, został wybrany na króla cyganów polskich. Kwiek, chcąc ulżyć ciężkiej doli swej braci, zamierza urzeczywistnić swe bardzo ciekawe projekty, związane z organizacją przyszłego życia cyganów, których chce zachęcić do życia osiadłego. Mianowicie chce urządzić warsztaty pracy, gdzieby razem zgromadzeni mogli w sposób uczciwy pracować na chleb. Jeden z tych warsztatów jest już w ruchu, mianowicie fabryka kotlarska w Poznaniu, dająca zatrudnienie 550 cyganom. W dalszym ciągu za-

mierza Kwiek budować fabryki, a przy nich urządzone nowoczesnie osiedla robotnicze, w których znajdą pomieszczenie pracownicy oraz niezbędne instytucje oświatowe i kulturalne. Marzeniem Kwieka jest stworzenie szkoły powszechnej dla cyganów w Cieszynie(?) i Sosnowcu, oraz gimnazjum w Poznaniu. Wszystkie szkoły oczywiście prowadzone w duchu polskim, z językiem wykładowym polskim. Szkoły te chce stworzyć i wybudować własnym kosztem, dlatego, aby wychowankowie czuli się więcej swobodni i w atmosferze napły rodzinnej. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni bawili u króla w gościnie rodzice jego, sędziwy ekskról Grzegorz z żoną oraz bracia królewscy z rodzinami, którzy zamieszkali w osobnych namiotach, rozbitych obok królewskiego na łące p. Walarusa w Bobrku. W dniu 1 bm. goście odjechali do Poznania, a tylko król z najbliższymi dworzanami zamierza pozostać jeszcze jakiś czas w Cieszynie.

Z Bielska. (Ostrzeżenie przed gwałtami.) Ponieważ w nocy z 27 na 28 ub. m. pojawiły się w mieście tutejszem anonimowe odezwy, wzywające do usuwania napisów i szyldów niemieckich, burmistrz dr. Kobiela wydał odezwę do ludności miasta, wzywającą do spokoju i przestrzegającą przed gwałtami. Odezwa podkreśla, że władze bezpieczeństwa wystąpią przeciwko wszelkim próbom naruszenia spokoju i porządku publicznego.

Z Chybia. (Poświęcenie kościoła.) W niedzielę, dnia 5 października b. r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła katolickiego, na którą to uroczystość najserdeczniej się zaprasza.

Z Ustronia. (Zgon.) Dnia 18 września br. zmarła tu, po krótkiej chorobie, ś. p. Anna Stecowa, żona rolnika Pawła Steca, rodzona z Biłków w Górnej Lesznej, przeżywszy lat 78. Była siostrą emeryt. kierownika szkoły p. Józefa Biłki i ks. Jana Biłki, Redemptorysty. Była to niezwykle zacna niewiasta, szanowana dla swoich zalet duchowych i czystego charakteru; nabożna i prawdziwa chrześcijanka, nie w słowie — ale i w życiu i w postępowaniu. Była bardzo skromna, a poza dom gdy wychodziła, to do kościoła; znano ją w okolicy Ustronia jako jedną z najświatlejszych gospodyń. Kto miał sposobność zapuścić się z nią w rozmowę, od razu spostrzegał, że ma przed sobą niewiastę niezwykle mądrą i czytanną. Umiała tak podzielić czas, prace i obowiązki gospodyni, do niedawna bardzo rozległe, że zawsze, szczególnie w zimowe wieczory, znalazła chwilę, by przeczytać jakąś książkę, a przeczytała ich mnóstwo, lub gazetę; od pół wieku przeszło była zapaloną czytelniczką „Gwiazdki Cieszyńskiej“, to też orjentowała się w sprawach politycznych i narodowych lepiej, niż niejeden mężczyzna. Była niezwykle spokojną i zrównoważoną, nikt nie słyszał, żeby kiedykolwiek była powodem do kłótni i swarów sąsiedzkich — nie umiała źle o bliźnim mówić, choćby było co. Gdyby wszyscy ludzie byli tacy, byłoby idealne pożycie między niemi, nie byłoby zwad, ani kłótni i procesów sąsiedzkich, nie byłoby trzeba ani sądów, a gospody byłyby puste... Cześć pamięci zacnej niewiasty! Niech odpoczywa w pokoju! — Bliski.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

P. Józef Wojnar, wójt w Simoradzu. Nadesłanego nam sprostowania nie umieścimy, gdyż nie odpowiada ono wymogom ustawy prasowej.

NA ZIMĘ

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Zima się zbliża, każdy musi się zaopatrzyć w odpowiednie towary zimowe, ale brak mu na to pieniędzy. Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężkie czasy i brak gotówki, postanowiła celem reklamy wysłać każdemu po cenach wprost, niebywałych, bo

TYLKO ZA 10 ZŁ.

cały komplet towarów zimowych, a mianowicie: 1 swetr męski duży do zapinania przy szyi, 6 par grubych skarpetek zimowych bardzo mocnych, 1 rękawiczki do nosa białe z kantami i 1 krawat ryposowo-jedwabny ostatniej mody. To wszystko razem wysyłamy za bezcen, bo tylko 22 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Koszt przesyłki 2 złote płaci odbiorca. — Bez ryzyka: kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar, stosownie do życzenia. — Jesteśmy jednak pewni, że każdy z kupujących nie tylko sam pozostanie naszym stałym klientem, ale jeszcze innych zachęci do kupna. — Zamówienia prosimy adresować:

Firma „Łódzka Tkanina“, Łódź, ul. 1 Maja, skrz. poczt. 417.

Uwaga: Do każdego kompletu dołączamy bezpłatnie kupon premijowy; kto nadesła 5 takich kuponów, otrzymuje jeden elegancki swetr wiedeński t. zw. „pullover“ męski lub damski, albo jeden zegarek niklowy gwarantowany bezpłatnie.

Dla odsprzedańców i spółdzielni specjalny dział towarów zimowych. — Cenniki bezpłatnie.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową. — Szczępka Jan, Frelichów 32.

Ostrzeżenie.

Ja niżej podpisana podaję do wiadomości, że za mego męża Franciszka Pnioka, woźnego z poczty, żadnego długu nie spłacam.

ANIELA PNIOKOWA, Cieszyn.

Chłopca

do nauki piekarskiej przyjmie Pasterny Jerzy w Cieszynie, Górna 14.

Kucharkę

do internatu szkolnego przyjmie od 15 października b. r. Szkoła Rolnicza w Międzywiciu. — Uwzględnić się wcześniejsze, osobiste zgłoszenia.

Kupię

kompleks gruntu

o rozmiarze 100 ha na Śląsku Cieszyńskim, położony w pobliżu kolei, za odpowiednią cenę. — Oferty należy skierować do kancelarii adwokackiej dr. Deutscha w Cieszynie.

Sklep do wynajęcia

z mieszkaniem w nowym budynku w dobrym miejscu. — Józef Kuboń, Kaczyce, p. Cieszyn.

Nowy budynek

murowany, dachówką kryty, 5 pokoi, wraz z ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Jaworze Średnie 1. 8r.

Na obecną porę

poleca Zarząd ogrodów i dóbr Dra Henryka hr. Larisch-Moennicha, Jaworze, koło Bielska: jabłonie wysoko- i półpienne, grusze, śliwy, czereśnie, krzewy porzeczkowe, róże wysokopienne i krzaczaste.

Cenniki na żądanie.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Biorąc pod uwagę obecne złe czasy i brak pieniędzy, firma nasza postanowiła z powodu wielkiego kryzysu zniżyć ceny na wszelkie towary o 30 procent. Jako reklamę wysyłamy cały komplet pierwszorzędnych zimowych towarów celem przekonania o ich dobroci i niskich cenach.

TYLKO ZA 18 ZŁ,

a mianowicie: 1 pulower (swetr) męski duży w najnowszych deseniach w dobrym gatunku, 1 koszulę męską z zimowego trykotu, 1 parę kałesonów z zimowego trykotu w doskonałym gatunku, 3 pary eweruw, skarpetek desen, bardzo mocnych, 3 chustki do nosa białe z pięknymi kantami, 1 rękawiczki, 1 krawat jedwabny w najmodniejszych wzorach, 1 garnitur pięknych spinek do koszuli męskiej, 1 ładny spinacz do krawata, 3 tuziny guzików do bielizny i z rolki nici czarnej i białej. To wszystko razem wysyłamy tylko za 18 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Koszt przesyłki 2,50 zł płaci odbiorca. Bez ryzyka. Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Więc śpieszcie z zamówieniami, bo to okazja, która więcej się nie powtarza. Zamówienia prosimy adresować:

Firma „POLSKI TOWAR“, Łódź, skrzynka poczt. 208.

Uwaga. Do każdego kompletu dodajemy bezpłatny kupon premijowy, po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy darmo: 2 kapy na łóżka w ślicznych deseniach lub modną skórzaną sakiewkę. — P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik wszelkich towarów.

Licytacja.

URZĄD CELNY W CIESZYNIE ogłasza, że w dniu 17 października b. r. o godz. 10-tej odbędzie się tu

publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów

mianowicie tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończoszniczych, galanterijnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) Knaut, inspektor celny.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pastucha.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 189.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 7 października 1930.

Nr. 78.

Znamienny i niekulturalny protest przeciw orędziu Episkopatu polskiego.

(Dokończenie.)

Omaowane wnioski o szkole świeckiej i nominację ks. Żongolłowicza omawia w swym liście otwartym prezes Związku Nowak. Twierdzi on, że sprawa szkoły świeckiej, to „zagadnienie, rozważane dziś powszechnie w całym świecie; motywował wnioskodawca rzeczowo, mimo negatywnego stanowiska względem jego wywodów olbrzymiej większości Zjazdu“, lecz że imieniem czynników odpowiedzialnych Związku jeden z wiceprezesów wystąpił kategorycznie przeciw temu wnioskowi, podkreślając z naciskiem, że Zarząd Główny stoi na stanowisku ustawy konstytucyjnej, wprowadzającej obowiązkowe nauczanie religii w szkole.“ — Mówi o tem również sprawozdanie, lecz jest rzeczą charakterystyczną, że wiceprezes Nowicki dopiero jako ostatni mówca zwrócił uwagę imieniem Związku na postanowienia konstytucyjne w sprawie nauczania religii, nie omieszkawszy imieniem Związku dodać, że „nauczycielstwo związkowe broni siebie i szkoły przed supremacją kleru“, jak również rzeczą wielce znamienną jest to, że wniosek o świecką szkołę poddano pod głosowanie. Wprawdzie odrzucono go „olbrzymią większością“, lecz niemniej prawdą jest, że mimo postanowień konstytucji o obowiązkowym nauczaniu religii nad wnioskiem dyskusję dopuszczono i głosowano. A to jest tem znamienniejsze, że Związek w swym programie walki o szkołę świecką niema. Czemu więc mówcy nie odebrano głosu i czemu tej sprawy nie usunięto z porządku dziennego, jak postąpiono z wnioskiem o nominacji ks. Żongolłowicza? Ano, pierwszy wniosek był zwrócony jedynie przeciw Kościołowi, drugi (kwestja ks. Żongolłowicza)

przeciw rządowi. Powagi rządu bronił wiceprezes Smulikowski, Kościół zaś dla niego, jako socjalisty, nie przedstawia żadnego autorytetu, któregoby należało bronić.

Nie będzie od rzeczy, jeżeli wniosek o szkołę świecką przytoczymy w całości. Oto jego treść: „Mając na względzie dobro Rzeczypospolitej, której podstawą jest światły obywatel-republikanin, wychowany w atmosferze racjonalnych zasad naukowych i pedagogicznych (wykluczających z gruntu t. zw. dogmatyzm religijny, a w rezultacie zgubny i szkodliwy), co stanie się tylko wtenczas, jeśli szkoła polska będzie niezależną instytucją oświatową, pozbawioną wszelkich wpływów wyznaniowo-klerykalnych, tak bardzo szkodliwych w naszej etniczno-wyznaniowo-rasowej strukturze Państwa, walny zjazd delegatów w Krakowie w dniach 3—7 lipca wzywa Zarząd Główny do wszczęcia energiczniejszych kroków do ustawowego przeprowadzenia szkoły świeckiej.“ Wniosek ten zawiera w sobie nietylko wezwanie do usunięcia religii ze szkoły, lecz jest wprost obrazą religii katolickiej, bo atakuje dogmaty, t. j. prawdy wiary, jako szkodliwe i zgubne. A za tym wnioskiem głosowała przecież część delegatów. Szkoda, że nie stwierdzono tego cyfrowo.

Z dyskusji nad sprawozdaniem trzeba jeszcze podnieść przemówienie nauczyciela Jendrusika z Częstochowy, który się opowiedział za „supremacją Państwa nad klerem“, co można tylko rozumieć, jako uzależnienie Kościoła od Państwa. Nauczyciel Różalski atakował okólnik Bartla o praktykach religijnych, „cytując cały szereg przykładów nadużywania tego okólnika“. Wszystkim wrogom Kościoła pozwolono mówić, żadnemu nie odebrano głosu, żadnego nie zakrzyczano.

Wynikiem prac komisji wnioskowej oraz dyskusji na pełnym zebraniu było powzięcie nastę-

pujących uchwał: 1. Należy zebrać materiał, dotyczący ataków części kleru na szkołę, organizacje nauczycielskie i poszczególnych nauczycieli, wnieść w tej sprawie memoriał do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz dążyć do sądowego ukarania winnych. 2. Należy się domagać zniesienia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych. 3. Należy zaprotestować przeciw stanowisku dwóch biskupów, którzy w drodze drukowanych wydawnictw starają się obniżyć autorytet organizacji nauczycielskiej. 4. Należy odgraniczyć ministerstwo oświaty od ministerstwa wyznań religijnych.

Co oznaczają uchwalone wnioski? Dowodzą one jasno, że w Związku Nauczycieli Szkół Powszecznych wieje prąd wrogi Kościołowi katolickiemu. Niedawno Ojciec św. Pius XI. w specjalnej encyklice o wychowaniu młodzieży podkreślił prawo Kościoła do wychowania młodzieży obok rodziny i państwa, a zjazd lewicowego nauczycielstwa uchwalił domagać się oddzielenia ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań, czyli tem samem stanął na stanowisku zerwania wszelkich węzłów między szkołą a Kościołem. Zjazd chce, by szkoła była od Kościoła niezależną, co musi być uważane za krok przedwstępny do zaprowadzenia szkoły świeckiej, czego się już teraz domaga część lewicowego nauczycielstwa. A domaganie się zniesienia okólnika Bartla o praktykach religijnych młodzieży, czyż nie jest wyraźnym atakiem na Konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską na mocy ustawy konstytucyjnej? Wszak rząd, mimo uchwał Sejmu i Senatu, nie zniósł tego okólnika, gdyż zdaje sobie dokładnie sprawę, że byłoby to rzeczywiście podważeniem Konkordatu. A atak na dwóch biskupów, występujących przeciw prądom w lewicowym związku nauczycielskim, czy nie dowodzi, że Związek chce ograniczyć biskupów w ich pra-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(59)

Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

28. Drewniany kościół w Ochabach.

Ochaby istniały już na początku XIV stulecia. Wcześniej też zbudowano tam nad brzegiem Wisły drewniany kościół, który też niejednokrotnie narażony był na gwałtowne wylewy Wisły, grożące mu zabiciem. W roku 1447 spotykamy go w spisie świętopietrza jako kościół parafjalny. Nadeszła reformacja, której kościół ochabski stał się ofiarą. Dopiero dnia 15 kwietnia 1654 roku przeszedł napowrót w ręce katolików.

Z czasów reformacyjnych przechował się w odpisie najstarszy, dotąd znany szczegółowy spis dziesięcin (tocma), zestawiony dla przyszłego ochabskiego proboszcza (protestanckiego) Jana Roris'a z dnia 11 października 1644 r.: Najprzód pan wielko-ochabski daje od księży rybników, które dzierżawi i używa 10 srebr. groszy; wiedeńskau (czynszu) 13 groszy, z czego ksiądz otrzymuje tylko 9 groszy, kościół zaś 4 grosze. Tenże daje z jednego folwarku 4 grosze i 6 wiertelów żyta, z drugiego zaś folwarku jedną sztywnię żyta i 1 sztywnię owsa. Poddani zaś wielko-ochabscy składają następujące dziesięciny: Wisła 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa, Zyga przy farze: 2 mierzyc jęczmienia, 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa, Janota: 2 mierzyc jęczmienia, 3 wiertele żyta i

3 wiertele owsa, Michał Merków: 1 wiertel żyta i 1 wiertel owsa, Gomola: 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa, Andrzej Włodek: 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa, Zyga Kubie: 2 wiertele żyta i 2 wiertele owsa, drugi Zyga: 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa. Zagrodnicy: Karczmarz, Janiczek podle karczmy, Łajczyk, Kamyk, Wykulak i Adamek po 1 wiertel owsa. Pan Markłowski z wszystkiego: 1 wiertel jęczmienia, 7 wiertelów żyta i 7 wiertelów owsa. Z Małych Ochab zaś obowiązani byli złożyć: pan z folwarku z kawałka ziemi na Ochabskiem, gdy jest obsiana, dziesiątą część i 8 wiertelów owsa. Poddani: Pelich i Barabas po 2 wiertele owsa, z pustek (z opuszczonego przez poddanego gruntu) Wojskowskich 8 wiertelów owsa, Nowok i Grzegorz Sadło po 2 wiertele owsa, Wawrzek Drobek: 2 wiertele żyta i 2 wiertele owsa, Paweł Tłuczek i Michał Zmiatek po 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa. Zagrodnicy: Bartek Zrzeniek i Jirzik Gryksik po 1 wiertel owsa. Poddani z Drogomyśla obowiązani są składać corocznie 9 sztywni owsa. Oprócz tego każdy siedlak w Wielkich i Małych Ochabach powinien przynieść w zimie furę drzewa z lasa, jako też dać grosz stołowy i śmiernik według starodawnego zwyczaju. — Oryginał podpisany jest przez Jana Radockiego i Adama Bludowskiego, właścicieli Wielkich i Małych Ochab.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Ochabach jest kościół parafjalny, przydzielony do grodzieckiego, pod tytułem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, drewniany, zdaje się — niekonsekwentny. Rocznica poświęce-

nia obchodzona bywa w niedzielę czwartą po św. Marcinie. Dzwonnica, w której znajdują się dwa dzwony, przeniesiona została wskutek powodzi na miejsce, więcej od wody oddalone; chcą wnieść podanie, aby to samo stało się z kościołem. Ołtarz jeden, niekonsekwentny, kamienia przenośnego (portatile) niema. W zakrystji jest stary ornat białego koloru ze stulą i manipularzem, alba z humerałem i cingulum, dwa drewniane świeczniki, dwa obrusy i komża. Kolatorami są miejscowi dziedziczy panowie, mianowicie p. Radocki i pan Mikołaj Bludowski. Cmentarz razem z kościołem narażone są na zabranie przez powódź. Dochody z worka i dzwonięcia. Dochody proboszcza: z mesznego z wioski Ochaby, Ochabcze (Małe Ochaby) i Drogomyśl: dwa małdry i ośm mierzyc opływających (kopiastych), lecz z trudnością je otrzymuje; w pieniądzech zaś 13 talarów śląskich. Budynków niema. Pole może być obsiewane 3½ mierzycami. Dalej są jeszcze trzy rybniczki. Pan Jan Markłowski zatrzymuje pieniądze, które sobie sam pożyczył, w kwocie około 500 (prawdopodobnie talarów śląskich), należące kościołowi, od których, chociaż go inni panowie miejscowi upominają, nie płaci żadnego czynszu. Szkolne budynki są, należy do nich pole na trzy mierzycy wysiewu. Ziak (organista i nauczyciel) ma dochody ze stulą i bierze od każdego siedlaka jeden bochenek chleba.

W roku 1679 należał kościół ten, razem z Grodzcem i Górkami, do Rudzicy. Posada proboszcza nie była obsadzona.

Ciekawym uzupełnieniem wizytatora do powyższej wzmianki o powodziach, zagrażających

wach, wynikających z ich urzędu nauczycielskiego? Czy lewica nauczycielska nie wie o tem, że Kościół katolicki w myśl Konstytucji rządzi się u nas własnymi prawami?

Z tego wynika zupełnie jasno, że Episkopat polski miał prawo po zjeździe nauczycielskim napisać: „Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my, Komisja przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpłymano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić naszą młodzież szkolną. Młodzież nasza należy najprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.“ A Episkopat Polski spełnił tylko swój obowiązek, kiedy swe orędzie zakończył następującymi słowami: „Dla nauczyciela, uczącego według zasad Kościoła, przyświecającemu dziecku pobożnością, niech rodzice chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wspólnie ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od władz szkolnych zmiany wychowawcy.“

Wykazaliśmy dostatecznie, że orędzie Episkopatu było zupełnie uzasadnione. Nikt też nie może odmówić rodzicom prawa, by na zebraniu rodzicielskim zajęli się tem orędziem i zapytali się, czy nauczyciele ich dzieci są w zgodzie z żądaniem Kościoła. To też i rodzice w Bielsku byli uprawnieni do wypowiedzenia się w tej sprawie. Należy mocno ubolewać, że bojówka sanacyjna i nauczyciele zebranie rodzicielskie udaremniili. Rozbicie tego zebrania dowodzi, że orędzie Episkopatu było zupełnie uzasadnione. Nie chcieli nauczyciele usłyszeć, że w ich Związku wieją prądy antykatolickie, bo byliby je musieli potępić, a byliby musieli przyznać, że tam nie może być miejsca dla nich, jeśli są odmiennego zdania. Żałować należy, że przez rozbicie zebrania rodzicielskiego podkopano zaufanie rodziców do szkoły polskiej i to w mieście, gdzie Polacy stanowią znaczną mniejszość. Z tego też względu sądzimy, że tem niebывałem i skandalicznym zebraniem zainteresują się nasze władze szkolne i że winnych pociągną do odpowiedzialności. Należy się też spodziewać, że władze policyjne zajmą się nielegalnym zebraniem, urządzonym po rozwiązaniu wiecu rodzicielskiego bez ja-

kiegokolwiek pozwolenia. Wreszcie odzywamy się do rodziców, by się bliżej przypatrzeli tym, którym oddali na wychowanie swe dzieci. M. P.

Zjazd delegatów „Związku śl. katolików“ w Cieszynie.

W sobotę, 27 września b. r. odbył się w sali „Dziedzictwa“ w Cieszynie Zjazd delegatów „Związku śl. katolików“ przy udziale około 150 delegatów z wszystkich miejscowości Śląska Cieszyńskiego.

Zjazd zagał ks. prezes Grim powitaniem obecnych, poczem sekretarz Związku odczytał protokół z ostatniego Zjazdu, który przyjęto bez zmian.

Następnie sekretarz p. Machej złożył sprawozdanie z działalności Związku za okres ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że Związek w ubiegłym okresie dokonał zmiany statutu, w myśl którego założono w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego dotychczas 29 oddziałów miejscowych, zaś założenie dalszych oddziałów jest w toku. Posiedzeń Zarządu odbyło się 8, zebrania Rady Naczelnej 2, Zjazd delegatów 1. Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej przeprowadzono wybory do Sejmu śl. łącznie z Narodowo-chrześcijańskim Zjednoczeniem Pracy, zaś w związku z wyborami wydano w okresie wyborczym 7 numerów „Posła“. Sprawozdanie przyjęto bez zmian jednogłośnie.

P. Palarczyk wygłosił następnie krótki referat, w którym przedstawił najważniejsze zdarzenia polityczne, a przede wszystkim przyczyny rozwiązania Sejmu śląskiego, oraz przedstawił sytuację, jaka wytworzyła się na Śląsku w związku z rozwiązaniem Sejmu śląskiego.

Następnie przeprowadzono wybór Rady Naczelnej wg. propozycji Komisji-matki prawie jednogłośnie (jeden głos przeciw). Członków Rady Naczelnej podała „Gwiazdka“ w przedostatnim numerze.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. kierowników szkół: Bagińskiego z W. Kończyc, Malirza z Małych Kończyc, Mirochę z Zarzecza i Pacułę z Pastwisk.

Ks. prezes odczytał następnie list ks. biskupa Adamskiego, który przyjęto do wiadomości okłaskami.

Następnie na wniosek sekretarza Związku uchwalono wyrazy hołdu dla Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ks. kardynała i Prymasa Polski, oraz ks. Biskupa śląskiego.

świętszy Sakrament nie przechowuje się tu. O konfesjonał nie postarano się jeszcze. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z trzema dzwonami; nad kościołem znajduje się wieżyczka. Około kościoła nazewnątrz znajduje się galerja, przylegająca do ścian kościelnych. Drzwi kościoła i zakrytyj dobrze zabezpieczone. O kostnicę się jeszcze nie postarano, cmentarz nie jest jeszcze ogrodzony. Dwie wioski należą do tego kościoła. Parafianie protestanci, ledwie 20 katolików, uciekają do predykantów, walających się od czasu do czasu po wioskach. Kolatorami są: szlachcic pan Mikołaj Bludowski i szlachcic pan Jan Radocki, protestant. Nabożeństwo odprawia się co trzecią niedzielę (w dwie inne niedziele w Grodźcu i Górkach), w święta naprzemian w Grodźcu i w Ochabach. Kazanie polskie po Mszy św., katechizm po kazaniu. Proboszczem w Grodźcu był Jan Rychwalski, rodem z Frydku. Nauczycielem i organistą (ziakiem) jest Wacław Ciconiades, pełniący obowiązki od siedmiu lat. Budynek szkolny jest dosyć dobry, ale w szkole niema żadnej młodzieży. — Ojcami kościoła jest dwóch protestantów. Jeden klucz od pieniędzy znajduje się u proboszcza, drugi u panów kolatorów; księga rachunkowa jest oprawiona. Ostatnie rachunki złożone zostały w Cieszynie u ks. komisarza w obecności proboszcza i panów kolatorów w styczniu bieżącego roku. W kasie znajduje się w gotówce 5 talarów, w wierzytelnościach u pana kolatora Mikołaja Bludowskiego na kościół 200 tal. na procentach; skrypt dłużny na tę kwotę znajduje się u drugiego kolatora pana Jana Radockiego, dalej u tego samego pana Radockiego znajduje się 50 talarów w gotówce. (C. d. n.)

Jako wkładkę członkowską uchwalono i zł. rocznie, zaś dla nowoprzystępujących członków wpisowe w wysokości 50 groszy.

W dyskusji nad referatem oraz w wolnych wnioskach zabierało głos szeregi delegatów, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zgromadzenie delegatów Związku śl. katolików, odbyte dnia 27 września b. r. w sali „Dziedzictwa“ w Cieszynie, uchwała:

1. Podjąć jak najenergiczniejszą pracę celem rozbudowania Związku i zorganizowania pod jego sztandarem wszystkich katolików na Śląsku.

2. Wobec rządu zająć stanowisko rzeczowe, t. j. uzależnia popieranie rządu od stanowiska, jakie zajmie rząd wobec postulatów religijnych i społecznych ludności katolickiej na Śląsku.

3. Domaga się zmiany Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Państwa i uregulowania władzy ustawodawczej i wykonawczej w myśl interesów Państwa.

4. Domaga się ujednolajnienia ustawodawstwa w zasadniczych kwestiach, jak małżeństwo, wychowanie dzieci, zgodnie z obowiązującymi przepisami religijnymi, stosowania czystych i moralnych zasad w życiu społecznym, religijnego wychowania młodzieży w szkole, jako też przestrzegania umów, zawartych z Stolicą Apostolską.

5. Domaga się takiej reformy rolnej, któraby odpowiadała potrzebom ludności katolickiej i jej stosunkowi co do liczebności i zasług dla sprawy polskiej w czasie zaborczym i plebiscytowym.

6. Domaga się, by przy obsadzaniu posad nauczycielskich uwzględniano procent dzieci pod względem wyznaniowym.

7. Domaga się przeprowadzenia regulacji rzek i naprawy dróg w Cieszyńskiej części Województwa Śląskiego.

8. Domaga się sprawiedliwego rozdziału kredytów i pożyczek na podniesienie gospodarstw rolnych, czy też budowę domków mieszkalnych.

9. Domaga się ułatwienia wywozu nadmiaru produktów rolnych przez zniesienie cel wywozowych.

10. Wyraża przekonanie, że etatyzm zabija prywatną inicjatywę i tamuje rozwój gospodarstwa i przemysłu.

11. Wzywa miarodajne czynniki katolickie do podjęcia kroków celem utworzenia w Polsce jednolitej organizacji katolickiej, któraby pod swoim sztandarem skupiła całą ludność katolicką.

Po uchwaleniu rezolucyj ks. prezes podziękował obecnym za przybycie, poczem okrzykiem na cześć Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej Polski i ks. Prezesa, jako też odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono zjazd.

Przegląd polityczny.

Chadecja warszawska i śląska połączyły się. Dnia 1 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Chrześc. Demokracji przy udziale przedstawicieli śląskiej Ch. D. Po długotrwałych obradach uchwalono wniosek, mocą którego przywraca się jedność organizacji pomiędzy Polskiem Stronnictwem Chrześc. Demokracji a Śląską Ch. D. Wobec tego Ch. D. wystąpi do wyborów w całym kraju z jedną listą pod nazwą „Katolicki Blok Ludowy“. Jak wiadomo, śląska Chadecja, stworzona przez p. Korfantego, odłączyła się w r. 1926 od centralnej organizacji Ch. D. w Polsce.

Związek Kolejowców Polskich poddał się kontroli rządu. Jak wiadomo, minister komunikacji wydał rozporządzenie, uzależniające potrącanie składek na rzecz związków zawodowych kolejarzy przy wypłatach od złożenia deklaracji, wyrażającej zgodę na kontrolę gospodarki finansowej związków przez ministerstwo. W Polsce istnieją dwa wielkie związki zawodowe kolejarzy: biały, bezpartyjny Związek Kolejowców Polskich (Z. K. P.) i czerwony socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejarzy (Z. Z. K.). Jak się dowiadujemy, Z. K. P. złożył żadaną deklarację, manifestując w ten sposób swój czysto zawodowy charakter. Zaznaczyć należy, iż Z. K. P. liczy 80.000 członków, na rzecz których ponosi olbrzymie świadczenia.

Dalsze aresztowania b. posłów. Na terenie województwa wileńskiego zostali aresztowani b. posłowie Szapiel i Adamowicz ze Stronnictwa Chłopskiego. — W Wschodniej Małopolsce are-

kościółowi, jest napis na epitafium (nagrobku), które początkowo umieszczone było w kościele ochabskim, później przeniesione zostało wraz z grobowcem Bludowskich do Hażłacha, a obecnie znajduje się w muzeum diecezjalnem. Napis ów ma następujące brzmienie: „Toto Epitaphium gsmę my weysse Psani Bratrzy Bludowssczy 1666 w Kosteł wko Ochabskem zaweryti ynehoss: Pana Adama Bludowskeo Bratra nasseho Pohrzbiti byli dali, wssakz Obawagicze se, zeby rzeka Wisła tohoz Kostela ne wzala, jakz giz w roku 1668 Rozwodnicze se tak welicze kerchowa kuss nemaly pobrala a mrtwych tel kolkonaste wyplawila gsmę toz mrtwe Tielo P. Bratra nasseho, tolkeż neboss: P: Otcze a P: Materze y ginych Bratrzy a Sestr nassych wygiti, a tuto do Chramu Bozyho Hażlaskego kde tolkeż P: Przedtkowe nassy leży S powolenim Streycze nasseho P. Girziho Frydrycha Bludowskeo derzitele a Collatora tohoz Chramu transferirowati a nalezite wstawiti dali.“

Pierwotny kościół ochabski, powyżej opisany, prawdopodobnie przez powódzie zniszczony, ustąpił miejsca nowemu, jak to wynika z protokołu wizytatora kościelnego z roku 1688: Kościół przydzielony w Wielkich Ochabach, oddalony od macierzystego w Grodźcu o pół mili, pod wezwaniem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, odbudowany został w całości w roku 1687. Pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w pierwszą niedzielę po św. Marcinie. Jest on cały z drzewa, niekonsekwentny, lecz tylko poświęcony. Powoła z desek, podłoga dotąd z ziemi. Zakrytyja drewniana po stronie ewangelji. Ławek dotąd niema. Pawłacz z dwu stron. Ołtarz jeden, stary, z murem wzniesieniem, bez krat, po stronie epistoły; ambona rzeźbiona. Chrzcielnica z czystą wodą chrzcielną w miedzianym kociołku pod kluczem; oleje święte przynosi się z kościoła macierzystego. Przenaj-

ztowany został na zarządzenie prokuratury b. poseł z ukraińskiej partji pracy dr. Zachidnyj. Ogółem aresztowano dotychczas 16 b. posłów ukraińskich. — Dnia 4 b. m. w nocy aresztowano w hotelu sémowym w Warszawie na polecenie prokuratora b. posła Kwapińskiego z P. P. S.

Ile wynosi zadłużenie państwa polskiego? Zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa polskiego, łącznie z pożyczką stabilizacyjną, wynosi około 470 milionów dolarów (4.200 milj. zł), z czego na długi wewnętrzne przypada niespełna 10 proc. Przewodzącym naszym wierzycielem jest Ameryka, skupiająca w swem ręku około trzy czwarte naszego zadłużenia zagranicznego, czyli przeszło 300 milj. dolarów. W porównaniu z innemi państwami zadłużenie Polski, wynoszące około 15 dolarów (135 zł) na głowę mieszkańca, jest stosunkowo niskie.

Wywiad prezydenta Masaryka. Wiedeńska „Neue Freie Presse“ ogłosiła wywiad prezydenta Masaryka, który wywołał burzę protestów i zaprzeczeń. W wywiadzie tym prezydent Masaryk wypowiedział swe zdanie o niebezpieczeństwie wojny w Europie. Takie niebezpieczeństwa leżą pono w polskim „korytarzu“ i w kwestji granicznej węgierskiej. Grozi więc wojna tak Polsce, jak i Czechosłowacji i państwu Małej Ententy. Masaryk miał powiedzieć, że godziłby się na pewne ustępstwa terytorjalne wobec Węgier i że „korytarz“ polski nie da się utrzymać wobec nieugiętego stanowiska Niemców. Słowa te wywołały szturm w prasie polskiej, która słowa prezydenta Masaryka nazywa nieostrożne i niepotrzebne, bo Pomorze jest prawie czysto polskie. Także w prasie czeskiej powstał wielki hałas z powodu poruszonej w wywiadzie sprawy węgierskiej. Nastąpiło jednak szereg sprostowań, odwołań i wyjaśnień ze strony rządu czechosłowackiego, które tłumaczyły, że wywiad został przez korespondenta zniekształcony i że prezydent Masaryk nie zgadza się z ogłoszoną treścią wywiadu.

Plany monarchistów w Austrii. Stronnictwo monarchistyczne w Austrii zapowiada na dzień 20 listopada, t. j. na dzień ogłoszenia pełnoletności arcyksięcia Ottona, manifestację w duchu monarchistycznym. Ponadto monarchiści zbierają będą podpisy wyborców pod wnioski ludowy, dodając się zaprowadzenia monarchji w Austrii drogą legalnej. Osobna deputacja wręczy arcyksięciu Ottonowi adres hołdowniczy. Ponadto będzie złożona uroczysta chorągiew czarno-żółta z portretem Ottona w kościele wotywnym we Wiedniu.

Hitler grozi. Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku w Niemczech odbył się proces przeciwko oficerom Reichswehry, oskarżonym o zdradę stanu. W czasie przesłuchiwania świadków Hitler, przywódca narodowych socjalistów, wygłosił przemówienie, w którym zapowiada: „W chwili, w której dojdziemy do władzy, szereg głów spadnie z tułowia. Utworzymy nowy trybunał stanu, który zbierze się, aby sądzić winnych zbrodni, dokonanej na narodzie niemieckim w listopadzie 1918 r. Gdy jeszcze dwa albo trzy razy pójdziemy do wyborów, nadejść musi dzień narodowych socjalistów. Wówczas nie uznamy układów, które nam narzucono. Wszelkimi środkami złamamy traktaty! Wówczas znajdziemy się w rewolucji!“ Wrażenie tych wywodów Hitlera jest wszędzie niezwykle.

Mussolini o kryzysie gospodarczym. Dnia 1 b. m. Mussolini zagał pierwsze posiedzenie Narodowej Rady Korporacyjnej, która jest rodzajem parlamentu gospodarczego Włoch. Mussolini oświadczył, że ustrój syndykalistyczno-korporacyjny jest kamieniem węgielnym państwa faszystowskiego. Dalej mówił Mussolini o położeniu gospodarczym, które na całym świecie, a także we Włoszech uległo znacznemu pogorszeniu. Dla obecnej sytuacji gospodarczej Włoch znamienne jest liczba zaprotetowanych weksli, bankructw, wzrastające bezrobocie i zmniejszenie się dochodów państwa. Rząd czyni w tej sprawie co może. Ale nie należy oczekiwać cudów. O ile jednak nie zajdą nieprzewidziane wypadki, jak np. wojna, której Włochy starają się wszelkimi siłami zapobiec, to skłonny jest Mussolini przypuszczać, że stoimy przed lepszym jutrem. Poprawa jednak sytuacji gospodarczej postępować będzie bardzo powoli i dopiero za trzy lata skutki jej dadzą się w całej rozciągłości odczuć. Mussolini jest przekonany, że faszyzm przetrwa szczęśliwie tę ciężką próbę, tak jak pokonał już inne.

Z Polski i ze świata.

25-lecie kapłaństwa ks. Prymasa w Poznaniu. W niedzielę, 28 września święcił Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond w prastarej katedrze poznańskiej 25-lecie kapłaństwa. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalną mszą św., którą celebrował jubilat w asyście licznych duchowieństwa. W prebiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Raczyńskim na czele. W stallach zasiadło duchowieństwo i episkopat, m. in. ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, ks. biskup Robujas z Rumunii, księża biskupi Przeździecki, Radoński, Laubitz, Dymek, ks. biskup-nominat Adamski, dalej przybyły liczne delegacje stowarzyszeń społecznych i oświatowych, organizacji i t. d., poza tem zebrały się delegacje górników i włościan ze Śląska. W czasie nabożeństwa ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił podniosłe kazanie. Po sumie ks. Prymas udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa. Po nabożeństwie zebrały się na obszernym placu przed katedrą delegacje stowarzyszeń i cechów ze sztandarami. W otoczeniu ks. biskupa Adamskiego i Dymka zajął kardynał Hlond miejsce na trybunie, gdzie w imieniu społeczeństwa przemówił do Jubilata prez. Samulski, składając życzenia i gratulacje z okazji srebrnych godów kapłaństwa. W odpowiedzi ks. kardynał podziękował za życzenia, poczem udzielił zebranym swego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, ks. kardynał udał się w otoczeniu duchowieństwa i delegacji do pałacu, gdzie przedstawiciele władz i organizacji składali mu życzenia i hołdy. Dalszym punktem uroczystości była akademja w auli uniwersytetu oraz raut wieczorem. — Uroczyste nabożeństwo nadawane było przez wszystkie polskie stacje radiowe.

Sprawa o zwrot 121 kościołów. Przed kilku tygodniami kurje biskupie w Łucku i Pińsku wytoczyły 121 procesów cywilnych przeciw konsystorzom prawosławnym o zwrot kościołów, zamienionych w czasie zaborów na cerkwie prawosławne. Zanim doszło do rozpatrywania rzeczonych skarg, sądy okręgowe w Wilnie, Grodnie i Łucku odrzuciły wnioski o udzielenie skarżącym prawa ubogich i uwolnienie pozwów od opłat stempowych. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który, powołując się na postanowienia Konkordatu, zniósł uchwały sądów w pierwszej instancji i polecił przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia sądom I-szej instancji w zmienionym komplecie sędziowskim.

Straszna katastrofa sterowca angielskiego. W nocy z 4 na 5 bm. angielski statek powietrzny „R 101“, największy sterowiec świata, przelatując nad północną Francją, uległ strasnej katastrofie, która spowodowała śmierć 58 ludzi. Sterowiec wystartował w sobotę wieczór z Londynu do lotu do Indyj. Po przebyciu kanału La Manche znajdował się około godz. 2 nad ranem nad miastem Beauvais, 80 km od Paryża. Z powodu silnego wiatru komendant sterowca polecił obniżyć lot. W chwili, gdy sterowiec znajdował się 100 metrów nad ziemią, rzucony został silnym wiatrem o zalesiony pagórek, zaczęli o drzewa i eksplodował. Okoliczni mieszkańcy opowiadają, iż usłyszeli najpierw głuchy huk, a następnie jasny błysk eksplozji. Z pasażerów i załogi w liczbie 66 osób (5 oficerów, 42 ludzi załogi i 19 podróżnych), 58 osób zostało zupełnie zgniecionych nie do poznania. 8 członków załogi uratowało się, gdy wyskoczyli w ostatniej chwili przez okno. Wszyscy w chwili katastrofy spali z wyjątkiem warty i pilota. Z pasażerów nie uratowała się ani jedna osoba. Wśród zabitych znajdują się angielski minister lotnictwa lord Thomson, szef lotnictwa cywilnego sir Sefton oraz komendant sterowca. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, iż o kilka kilometrów od miejsca katastrofy znaleziono na drzewie ster sterowca, z czego wnosić należy, iż sterowiec zgubił najpierw swój ster, przez co stracił możliwość manewrowania. Szkielet sterowca złamany został na trzy części, co tłumaczy się tem, iż przed niedawnym czasem dokonano powiększenia sterowca przez wsadzenie w środek nowej części. Zgnieciony szkielet sterowca tworzy obecnie bezkształtną kupę gruzów. Przód sterowca sterczy między drzewami u stóp wzgórz, a tył na szosie. Część tyłu jeszcze się zachowała, a na szczycie jej powiewa jeszcze flaga angielska. Dopiero po dwóch godzinach opanowano pożar tak, że można się było dostać do wnętrza i wydobywać ofiary. Wiadomość o strasnej katastrofie rozszedła się lotem błyskawicy po Anglii, budząc

Powodzie.

Pamiętam przed paru laty wylew Wisły. Strach padł na ludność okoliczną. Jak Wisła długa, od jej źródeł do ujścia, czekali, modląc się do Boga o zmiłowanie. Pisma codziennie przynosiły nowiny niepokojące. Ludzie nie spali po nocach, umacniając wały ochronne.

Spokojni byli tylko mieszkańcy tych nadrzecznych okolic, które miały dobrze umocnione brzegi przed wylewem.

Zupełnie spokojnie oczekują wylewu Warty te miasta nadrzeczne, które mają ujęte w kamień nadbrzeża.

Nie obawiają się niczego ci, których bliskie rzeki mają granitowe łóżyska.

A w życiu człowieka czyż nie bywa podobnie? Wiemy, jak bywa z człowiekiem, kiedy zaczyna się zbliżać widmo niezabezpieczonej starości, jak straszliwa powódź.

Dlatego niech każdy pomyśli nad tem, żeby jego starość miała granitowe podłoże i mocno ujęte brzegi. Niech każdy oszczędza!

Kto odda swoje oszczędności P. K. O., będzie miał pewność zabezpieczenia, P. K. O. wkłady lokuje bezpiecznie i przezornie i w każdej chwili zwraca włożone oszczędności.

wszędzie wstrząsające wrażenie. — Sterowiec „R 101“ został zbudowany w Anglii w grudniu 1929 r. Nośność sterowca wynosiła przeszło 150 tonn, długość 217 metrów, największa średnica 39 m., wysokość razem z gondolą 42 m. Zbiorniki mogły pomieścić 29 tonn olejów. W ostatnich miesiącach wprowadzono na sterowcu różne nowości i poprawki, które, według zdania konstruktorów angielskich, wykluczyły prawie niebezpieczeństwo eksplozji. Niestety strasza rzeczystwo wykazała teraz co innego.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski zabronił księżom swej archidiecezji kandydowania do Sejmu i Senatu, podobnie, jak to było przy poprzednich wyborach. Na mocy postanowienia Stolicy Apostolskiej każdy kapłan, kandydujący na posła do Sejmu lub Senatu, musi posiadać zezwolenie na to biskupa-ordynariusza swej diecezji.

W Krakowie zmarł emer. naczelnik Wydziału prezydjalnego Śl. Urzędu Wojewódzkiego Ludwik Caspary w wieku 64 lat.

W Schodnicy koło Borysławia jakiś osobnik, który podał się później za „badacza Pisma św.“, zgromadził ludzi pod krzyżem przydrożnym, począł przemawiać w duchu sekciarskim, wreszcie rzucił się na krzyż i przewrócił go. Świętokradca został odstawiony do sądu.

Radjostacja we Lwowie poszukuje lakiernika, któryby się podjął lakierowania dwu olbrzymich żelaznych wież pod antenę, wysokości 76 metrów. Pomimo wysokiego wynagrodzenia (10 zł za godzinę) i ubezpieczenia od wypadku, zgłosiło się kilku, ale wylazłszy do połowy wieży, zawrócili z drogi z powodu zawrotu głowy.

We wsi Więzowa koło Lwowa wydarzył się wstrząsający wypadek. Oto umysłowo chory Kość Palij, liczący lat 19, podczas nieobecności rodziców porwał 17-miesięczne dziecko swej siostry Marji za nogi i trzykrotnie uderzył niem o podłogę, zabijając je na miejscu. Furjata odstawiono do zakładu w Kulparkowie.

Jak wiadomo, ustalił się w Polsce zwyczaj, że każdy siódmy syn jest chrześniakiem Prezydenta Rzplitej. Każdy z nich oprócz zaszczytu posiadania tak dostojnego ojca chrzestnego otrzymuje książeczkę czekową P. K. O. z wkładem 100 zł, które odbierze po dojrzeniu do pełnoletności. Takich chrześniaków Pana Prezydenta jest obecnie w Polsce 203.

Na polskiej stacji granicznej Stolpce po przybyciu pociągu międzynarodowego Moskwa-Paryż wykryto dwu 15-letnich chłopców, którzy oświadczyli, że przybyli z Moskwy, odbywając całą podróż na osiach wagonów. Uciekli z Moskwy, z zakładu wychowawczego, gdzie panuje głód i nędza, ażeby w Polsce uzyskać jakąś pracę.

Ulubione pieczywo, rogaliki, nasamprzód zaczęto piec we Wiedniu i to na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami. Po zwycięskiej bitwie króla Jana Sobieskiego, w dniu 12 września 1683 roku, wiedeńscy piekarze zaczęli wypiekać chlebiki w kształcie półksiężyca, chcąc przez to upamiętnić zniszczenie pogańskich Turków. Później pieczywo tego kształtu rozpowszechniło się po wszystkich krajach. Półksiężyc bowiem jest znakiem znamiennym dla mahometańskich Turków, jak krzyż dla chrześcijan.

Niemcy zapraszają na manewry tylko takie państwa z pośród prowadzących z nimi wojnę, które dopuszczają niemieckich oficerów do udziału w swoich manewrach. Dotychczas uczyniły to Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy i Czechosłowacja. Natomiast nie zaprosiły Francja, Belgja i Polska.

W Erfurcie w Niemczech stanął przed sądem przysięgłych dyrektor zakładów górniczych Otto Mosch, który jest oskarżony o zbrodnię krzywoprzysięstwa, popełnionego... 36 razy. Mosch krzywoprzysięgał dla celów materialnych, chcąc wyłudzić dla siebie majątek swej żony, ulokowany na różnych hipotekach.

Najmniejszą na świecie maszynę parową posiada w swych zbiorach muzeum w Chemnitz w Saksonji; wielkość jej równa się łupinie zwykłego orzecha laskowego.

Dnia 9 października b. r. przybędzie do Londynu ks. kardynał prymas Hlond, celem dokonania uroczystego poświęcenia tamtejszego kościoła polskiego, które nastąpi w niedzielę, 12 bm.

Premjer brytyjski Mac Donald, spędzając swój urlop tegoroczny, przyglądał się niedawno z wielkim pietyzmem słynnym przedstawieniem Męki Pańskiej w Oberammergau w Bawarii. Mac Donald był tam już po raz czwarty w życiu. W przeciwieństwie do wyznawców Marksa na kontynencie jest on człowiekiem bardzo religijnym i przekonani swych bynajmniej nie ukrywa, owszem często manifestuje je, np. w ten sposób, że na przyjęciach publicznych żegna się przed i po jedzeniu. Obecnie przybył do Oberammergau Henryk Ford.

W ochronce w Thewickenham pod Londynem urodziło się dziecko płci męskiej, która waży tylko 878 gramów i mierzy 25 centymetrów długości. Noworodek jest odżywiany sztucznie a lekarze spodziewają się, że uda się im utrzymać go przy życiu.

Całkowita ilość ciepła, wytwarzanego przez jeden gram radu, równa jest ciepłu, wytwarzanemu przy spaleniu 500 kg węgla kamiennego.

Z Cieszyna i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: ks. Franciszek Trombala, profesor w Bobrku 10 zł, p. Rudolf Branny, dzierżawca dworu w Simoradzu 5 zł, inż. Alojzy Machalica, dyr. szkoły rolniczej w Międzywiciu 2 zł.

Zwalnianie dzieci na okres kopania ziemniaków. W myśl polecenia Wydziału Oświecenia Publicznego dzieci szkolne rolników mogą korzystać z urlopów na czas kopania ziemniaków. Należy się wobec tego zwrócić do miejscowego kierownika szkoły z prośbą o udzielenie urlopu na czas kopania ziemniaków. W myśl zlecenia Wydziału Ośw. Publ. prawo urlopowania zostało udzielone kierownikom szkół za pośrednictwem inspektorów szkolnych. Uprasza się ze sposobności skorzystać, gdyż niejeden z rolników potrzebuje pomocy swych dzieci przy kopaniu ziemniaków.

Nowy prezes Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. Dnia 2 b. m. odbył się ciąg dalszy walnego zgromadzenia Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie, na którym wybrano prezesem Twa p. sędziego sądu okręgowego Janusza Michalskiego.

Nominacja. Asesor sądowy przy Sądzie okręgowym w Cieszynie p. Franciszek Hanzel mianowany został podprokuratorem.

Na fundusz prasowy „Gwiazdki Cieszyńskiej“ złożyli: ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 10 zł, p. Antoni Hess w D. Międzyrzeczu 8 zł, p. Rudolf Żabka w Cieszynie 7 zł, p. Henryk Kowalski w Krakowie 5 zł, p. Rudolf Broda w Król. Hucie 3 zł, p. Józef Cieńciała w Końskiej 10 Kcz, p. Konrad Zweck w Cieszynie 1 zł. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“

Z Bielska. (Nieudana kradzież.) Nieznani sprawcy weszli do wnętrza gmachu fir-

my Zygmunt Moszkowicz, gdzie usiłowali rozpruć znajdujące się tam dwie kasy ogniotrwałe. Sprawcy prawdopodobnie wskutek braku odpowiednich narzędzi uszkodzili jedynie zewnętrzne ściany kas, poczem nic nie zabierając, oddalili się w niewiadomym kierunku. Szkoda wynosi około 1000 zł.

— (Pożar w fabryce.) W nocy na 26 ub. m. prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w stolarni firmy Josephy. Pożar zniszczył zupełnie motor elektryczny i heblarnię. Szkoda wynosi około 10.000 złotych. Pożar zlokalizowany został przez portjera i robotników.

— (Personalne.) Władysław Medwecki z Katowic, urzędnik Urzędu Wojewódzkiego, zamianowany został referendarzem tutejszego Starostwa.

Ze Starego Bielska. (Samobójstwo.) Dn. 30 ub. m. pozbawił się życia przez powieszenie na drzewie 64-letni Michał Kuchta. Powodem targnięcia się na życie był brak środków do życia.

Z Białej. (Rozłam w P. P. S.) Wielką sensację w sferach robotniczych wywołał fakt, iż prezes okręgowego komitetu robotniczego PPS. w Białej, obejmującego 6 powiatów, działacz socjalistyczny Filip Mędrzak wystąpił z P. P. S., ogłaszając równocześnie list otwarty, w którym ostro potępia politykę partii jako antypaństwową. Mędrzak przyłączył się do P. P. S. frakcji rewolucyjnej (prorządowej).

Z Czechowic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 2 b. m. o godz. 13 na kopalni „Silesia“ w Zebraczy, robotnik Antoni Harnas, lat 28, z Małopolski, w czasie wyciągania pełnych wózków został przygnieciony skrzynią wózka, a następnie doznał zgniecenia czaszki i ciężkich obrażeń ciała. Odstawiono go do szpitala powszechnego w Bielsku, gdzie wkrótce zmarł.

Z Dziedzic. (Kradzież.) W nocy ze soboty na niedzielę dnia 28 ub. m. nieznani sprawcy, otworzywszy sobie drzwi wytrychem, włamali się do sklepu p. Franciszka Kielocha przy tutejszym rynku. „Posznupali“ w sklepie i w piwnicy i zabrali kielbasy, sery, szczyryki, plecaki, łącznej wartości około 200 zł. Dlaczego nie zabrali więcej? Widocznie nie mieli czasu. P. Kieloch w nieszczęściu swem błogosławi względną skromność złodziejasków! Teraz zaś nasze gospodie powinny urządzić tłumny napad na sklep p. Kielocha, lecz nie z wytrychami, tylko z gotówką w ręce, aby zacny p. Kieloch, który niedawno swój interes otworzył i broni się biedzie jak może, mógł poniesioną stratę powetować. — Tej samej nocy, kawałek dalej, bo w domu p. Giży wdarli się włamywacze do pracowni szewca p. Franciszka Dwórnika, otworzywszy jedne drzwi wytrychami, a u drzwi żelaznych, prowadzących z sieni do pracowni, ręcznie odpiłowali zamki. Dziwna rzecz, że lokatorzy, śpiący tam za sąsiednimi drzwiami, nic nie słyszeli. Rabusie zabrali wszystko gotowe obuwie i prawie cały zapas skóry, wyrządzając właścicielowi szkodę na 3000 zł. Pan Dwórnik lamentuje, bo popadł prawie w zupełną ruinę. Ruchomości te bowiem nie były wcale asekurowane przeciw włamaniom.

— (Zderzenie.) Tej samej niedzieli około godz. 9 dopołudnia na ulicy niedaleko dworca nastąpiło zderzenie auta osobowego z motocyklem. Od strony dworca zdążyła autodorożka p. Stawowczyka — a siedział w niej nasz szanowny i korpulentny p. dr. Wachulski, naprzeciw zaś na motocyklu pędził p. Antoni Palica, kupiec w Łaziskach, pow. Pszczyna. W momencie, kiedy auto skręcało w boczną ulicę w stronę domu p. dr. Wachulskiego, motocyklista nie zdołał już zatrzymać swego rozpędzonego „djabelskiego“ i u wylotu bocznej ulicy zderzył się z autem. Ofiarą fatalnego zderzenia padła lewa noga p. Palicy, porządnie zdrzązana. Leży teraz biedak w szpitalu w Pszczynie, lecz nogę, a w swej „palicy“ pewnie rozmyśla, że przez Dziedzice lepiej było jechać w wolniejszym tempie.

Z Małych Kończyc. (Podpalenie.) Dnia 1 b. m. o godz. 11.30 w nocy wybuchł pożar w drewnianej stodole Jana Tomicy, który zniszczył doszczętnie stodołę i przybudowaną do niej szopę wraz z nagromadzonemi w niej plonami rolniczymi i inwentarzem rolniczym, wyrządzając szkodę na około 7000 zł. O podłożenie ognia podejrzeni są dwaj mężczyźni, którzy w krytycznym dniu około godz. 8 wieczorem zapukali do okna

mieszkania Tomicy i prosili o nocleg. Tomica prosił ich odmówił. Mężczyźni ci, odchodząc, wyrazili się: „Poczkej pieronie, będziesz lutował“ i odeszli w niewiadomym kierunku. Ta okoliczność nasuwa podejrzenie, że później osobnicy ci z zemsty podpalili stodołę.

Z Olszówki Dolnej. (Rabunek.) Dnia 25 ub. m. o godz. 8.30 na tutejszej drodze zaczepioną została przez nieznanego sprawcę 72-letnia Elżbieta Kornowa z Białej. Sprawca wyrwał Kornowej torebkę damską, zawierającą 50 zł gotówki i różne inne drobniaki, wyrządzając jej szkodę na około 120 zł. Po dokonanej kradzieży sprawca zbiegł.

Z Pastwisk. (Wypadek samochodowy.) Na tutejszej drodze zderzył się samochód półciężarowy Rudolfa Macury z rowerzystą 18-letnim Franciszkiem Wawrzyczkiem z Hażlach. Rowerzysta odniósł ciężkie rany wewnętrzne na głowie. Przewieziono go do szpitala SS. Elżbietanek.

Ze Zabrzega. (Poświęcenie sztandaru.) W dniu 15 sierpnia b. r. obchodziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru. Już od wczesnego rana, mimo niebardzo pewnej pogody, gromadziły się z okolicznych i dalszych wiosek Stowarzyszenia ze sztandarami oraz liczne delegacje z udziałem przedstawicieli Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej p. J. Walettki, prezesa okręgu kochłowskiego. O godz. 10 uformowany został pochód, w którym powiewało 10 sztandarów. Pochód wyruszył przy dźwiękach dwóch orkiestr, jednej kolejowej, a drugiej SMP z Ligoty do kościoła, gdzie aktu poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy protektor ks. prob. Janoszek. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Skudrzyk, mszę św. celebrował ks. prof. Czaputa. Po uroczystości kościelnej nastąpiła przerwa obiadowa. Podczas wspólnego obiadu przemawiali: ks. protektor Janoszek, przedstawiciel Związku z Katowic, p. Jerzy Walettko i p. Gaj. Po południu odbył się festyn, który mimo chłodnego i pochmurnego dnia wypadł wspaniale, co jest świadectwem, że tutejsi obywatele chętnie popierają sprawy SMP. SMP składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ przedewszystkiem Przewiel. ks. prof. Skudrzykowi, ks. prof. Czapucie, ks. prob. Janoszkowi, Matkom i Ojcom chrześnym, p. Walettkowi, p. Gajowi, Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej, względnie tym dziewczynom, które mimo pracy w domu chętnie przyczyniły się do upiększenia uroczystości, pp. gospodarzom za wsparcie furmankami, oraz wszystkim obywatelom pozamiejscowym i miejscowym. Należy jeszcze wspomnieć, że bardzo przyczynił się do poświęcenia sztandaru wicepatron Stow. p. Franciszek Kołoczek wspólnie z gorliwymi członkami wspierającymi Janem Distlem i Józefem Londzinem, którzy nam podczas całej uroczystości jak najchętniej pomagali, za co im serdecznie dziękujemy, oraz prosimy o dalszą pamięć i współpracę. Da Bóg, że tutejsze SMP będzie się coraz lepiej rozwijać. — Zarząd. (Umieszczając powyższe sprawozdanie, zwracamy uwagę, że w przyszłości nie będziemy przyjmowali do druku opisów uroczystości, nadsyłanych nam z opóźnieniem 6-tygodniowym. — Przyp. Redakcji.)

Czeladnika stolarskiego

na pierwszorzędne meble poszukuje J. Adw. szczok Paweł, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 21.



Licytacja.

URZĄD CELNY W CIESZYNIE ogłasza, że w dniu 17 października b. r. o godz. 10-tej odbędzie się tu

publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów

mianowicie tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończoszniczych, galanterijnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) Knaut, inspektor celny.



P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Cieszyn.
Stalmacha 14
M 294

Opłata pocztowa zapłacona gotówką. **Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Cieszyńska**

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 10 października 1930.

Nr. 79.

Walne zgromadzenie Dziedzictwa blog. Jana Sarkandra.

W myśl paragrafu 12 statutu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Dziedzictwa blog. Jana Sarkandra dnia 24 września b. r. przy współudziale kilkudziesięciu członków. Obrady zagaił i prowadził prezes towarzystwa, ks. profesor Rudolf Tomanek.

Obszerny protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytany przez sekretarza, przyjęto bez zmian. Z kolei sekretarz i skarbnik złożyli roczne sprawozdanie z działalności i stanu majątkowego towarzystwa.

Sekretarz zaznaczył w niem, że po pomyślnym wybudowaniu drukarni, której kollaudacja odbyła się 28 czerwca ub. roku, praca Wydziału popłynęła więcej spokojnie i szaro, praca ta jednak musi być wykonana, aby towarzystwo odpowiedziało swemu zadaniu. Ważnym jest to, że mamy obecnie dokładny spis członków w poszczególnych parafjach, których liczba wynosi po stronie polskiej 908, po stronie czeskiej 475. Książek i broszur rozpowszechniono w ubiegłym roku 1928 egzemplarzy, ogólnej wartości 12.444 zł. Największym popytem cieszyła się i tego roku książka modlitewna „Chwalcie Pana“. W obecnym roku wysłano w styczniu premjum książkowe dla członków, ogólnej wartości 11.705 zł. Korespondencję załatwiono 422, nie wliczając w to korespondencji drukarni i księgarni.

Do drukarni zakupiono drugi linotyp najnowszego systemu za kilkadziesiąt tysięcy złotych, który był już bardzo potrzebny ze względu na częsty nawal prac drukarskich, których na jednym linotypie nie można było załatwić. Drukarnia jest zatem obecnie w cały techniczny aparat dobrze

wyposażona, posiada spory zapas papieru, może zatem spełniać swe zadanie w myśl nowoczesnych wymagań. Poświęcił ją 29 grudnia 1929 ks. infułat i generalny wikariusz naszej diecezji ks. Kasperlik w obecności wydziału i całego personelu „Dziedzictwa“.

Księgarnia towarzystwa przy placu św. Krzyża rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie, wykazuje coraz to większy obrót, przynosi pokaźne zyski i ma sporo książek oraz materiałów piśmiennych na składzie.

Dom na Starym Targu przyniósł w ubiegłym roku deficyt jedynie z tego powodu, że przeprowadzono daleko idący remont budynku od strony podwórza oraz wprowadzono w gmachu szereg adaptacji, związanych z wymaganiami higienicznymi. Salę główną przyozdobiło portretami czterech zasłużonych działaczy: Stalmacha, ks. Świeżego, ks. Dudka i ks. Londzina.

W podwórzu drukarni postawiono obszerną i solidną szopę, służącą do pomieszczenia opału i odpadków w drukarni. Jest uzasadniona nadzieja, że — o ile nie zajdą jakie nieprzewidziane przeszkody — praca towarzystwa pójdzie dalej pomyślnie ku zadowoleniu ogółu ludności katolickiej.

Skarbnik przedstawił następnie bardzo obszernie sprawozdanie kasowe i majątkowe towarzystwa. Podał wszystkie pozycje dochodów, wydatków i ich porównanie, zysk z drukarni, księgarni i ogólny bilans. Ze sprawozdania tego wynika, że stan finansowy przedstawia się wcale pomyślnie, zobowiązania płatnicze wszelkiego rodzaju bywają skrupulatnie w terminie pokrywane, majątek towarzystwa sięga już pokaźnej sumy setek tysięcy. Skarbnik apeluje, aby katolicy na każdym kroku popierali drukarnię i księgarnię.

P. prof. Jasicki, jako członek komisji rewizyjnej, stwierdził, że księgi kasowe są prowadzone

wzorowo, wszystko się w nich zgadza cyfrowo z załącznikami. Praca skarbnika jest trudna i mozolna, należy się więc za nią uznanie i podziękowanie. W imieniu komisji stawia wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi i całemu Wydziałowi, który to wniosek jednomyślnie przyjęto.

W wolnych głosach uchwalono wkładkę do towarzystwa w wysokości 25 zł dla osób pojedynczych, a 100 zł dla towarzystw.

W dalszym ciągu rozwinęła się dyskusja na temat, który absolutnie nie należał na walne zgromadzenie towarzystwa kulturalno-oświatowego. Przebiegu tej jedynej w dziejach „Dziedzictwa“ dyskusji nie podajemy na szpaltach czasopisma z łatwo zrozumiałych powodów. Członkowie, którzy nie byli obecni, usłyszą sprawozdanie z tego curiosum współczesnej mentalności pewnego odłamu społeczeństwa na przyszłym walnym zgromadzeniu.

Wojna przyszłości.

Krwawe opary wojny światowej nie rozeszły się w ciągu długich dwunastu lat: niszczycielski ludzki genjusz wynalazczy, wsparty potęgą myśli organizacyjnej, w doskonale strzeżonych specjalnych laboratorjach kondensuje ich widome resztki w niewidzialne, nowe mordercze możliwości, które od czasu do czasu tylko migają złowrogo przed ciemnymi oczyma przerażonego świata w suchych liczbach i zestawieniach.

J. Jones, sprawozdawca wojenny rządu Stanów Zjednoczonych z roku 1918, zadał sobie niedawno trud zbadania, czem byłaby wojna najbliższa w porównaniu z ostatnią. Dzięki swym wpływom mógł on zebrać materiał faktyczny, znakomicie ułatwiający mu ogarnięcie całokształ-

Jura i Jonek.

Jura: Witej Jano! Dziwiem ci się, grej se, grej, tuż tako zima, a ty jeny w krótkim kintoczku, bez bürnusa, pod karkem jatki, potem synku, jak bedziesz hyrkoł, nieskoro lutować i narzykać na ryme i drzyny w kościach. Ze cie też tak staro puściła takigo niezaobleczonego na miasto.

Jonek: Je prawda, że mi nic nie nadbywo, ale doma się mi zdało, że nima tak surowo, jako to teraz czuję. Nadobrze mie w palce zaszczypiło.

Jura: A we fyrniok też ci je zima, bo mosz takigo gila na nosie, jak kole gód. Cóż powiesz na dzisio? Już mosz ziemioki wykopane?

Jonek: Na jeszcze dwa zogony i składnik mom do kopanio, jużby to bai było zbyte, ale dyć ten czas rontem taki dziwoki, fót popaduje, mokrko je i babrze sie to. Mom latoś synku ziemioczków do chwały Boży.

Jura: Jo też ni mogem narzykać, choćech mioł miejscami bardzo chybne. Podziwej sie, hanej idzie Michoł, zawolej go.

Jonek: My już byli społem i dość my se już populali. Skożoł cie pięknie pozdrowić. Nazwy-rządzoł mi tela nowości, żeby tego na wołowej skórze nie spisoł.

Jura: Cóż też takigo?

Jonek: Już mi tego połówke wyhóczalo z głowy. Cóż to było nejprzód? Ja, pon z dziełca sie na nas gniewają, że my prędzej gęby nie odewrzyli skyrz tego gojnego; pamiętosz chyba, jak

my se roz rozprowiali o tym kafablu, co to trzy roki koze doil i szmak se robił na fasolach w hareście, a potem wyszeł na gojnego. Ludzie mają niewyparzoną gębę i gdosi to panu z dziełca po ci-chu powiedzioł, tak pon z dziełca sie zahruzil i z hórta na fesztera, co sie woło jak twój pastyrz.

Jura: Kubek?

Jonek: No, jeno. Prawią se: Je to prawda lebo ni, przegrzeszony kram taki. Za nieboszczki austryje takim, co w ciupie siedzioł, flinty sie nie dało do gorści, a tu psiakrew trzy roki... — krompacz mu dać, nie gwer.

Jura: A co feszter na to?

Jonek: Możesz wiedzieć, że przyjemne mu to tam nie było posłuchać taki kunierowani, nale wypostuchoł i jako było, tak je. Jak teraz pon z dziełca przyjadom do lasa, to z gojnym fuk do gąszcza, aby go nie było widać, bo jak powiado przysłowi: co oko nie widzi, to serce nie boli.

Jura: Hm, pięknie to nima. A co więcej?

Jonek: Co więcej, na rozprowioł, że teraz po całym istebnym polywka wonio z kuchynie na kubalonce.

Jura: Kandy, na kubalonce, nie pleć, ni, tam nigdzi nima kuchynie, chyba w tej wielki becze.

Jonek: Ale co cie nimo, becze już będą brać na kapuste, stoł ci sie brzydki fal, nie była ta becza ustawiono podle waserwogi, nachylała sie na jedną strone, aż sie z ni ta wieża sfaliła, — bez wieże zaś becza szpatnie wyglądo, tak ją mają sakompikom skłudzić i nałożyć do ni kapusty, bo sie latoś na dziwy podarzyła.

Jura: Zaczależ o kuchyni a rządysz o becze.

Jonek: Tóż pocioś o ni spomnioł. Je to z ta polywką taki: poniży tej beczi budują tyn hrozny szpital i tam je kuchyn dlo robotników, a w kuchyni kuchorzy aż cma: jeden dowo do polywki pieprzu, drugi cebule i czosku, trzeci pietruzielo, sztworty szafranu i soli, piąty bęcoku i tak dali.

Jura: No ja, tuż to potem nie dziwota, że polywka tak wonio, jak tam telki miszkulanc do ni dają.

Jonek: Polywka może i musi woniać, ale cóż, kiedy w kuchyni strasznie smierdzi. Warzą i kuchmianą ci kuchorze, a kaj warzą, tam i para bucho z gorków. Tam zaś ta para tak bucho kuchorom prosto do oczy, tuż nie dziwota, że jak piszą robotnikom rachonki za kust, że sie fót mylą i każdemu sie inaczy litery stawiają: jeden napisze tak, drugi kontroluje i uwidzi, że chybio nule, a trefi sie, że jeszcze inszy uwidzi, że na początku przed cyfrą chybio jednóžki i tak im ty cyfry jak pijane skoczą rozmajcie przed oczami. Jak potem mulorz dostanie taki oparzony rachunek, powiado: do hroma, przeca jo tela nie przećkoł, to je cygaństwo.

Jura: Do czerta z taką kuchynią. Na czemuż tam ci wyrchni nie styrczą nosa i nie robią porządku. Mie by tam było trzeba, herdek, jobych hnet porządek zrobił: pozogładołbych kuchorom palce, a kiero by mioł małowiela popolone i poma-zane palce, fuk z nim do cienia, rzecy: jo ci dom cyganieć biedny noród.

tu jej grozy w zmienionej skali udoskonalen wojennych, osiągniętych od chwili zawarcia pokoju. Jones zwiedził nasamprzód twierdzę amerykańską Sandy Hook, ważny punkt nad Atlantykiem i stwierdził, co następuje:

Olbrzymie działa 30-centymetrowe, na podstawach cementowych, grubości 10 metrów, z których każde kosztuje 120.000 dol., uważane są już za staromodne i traktowane z lekką pogardą: wprowadzone obecnie działa niosą na odległość 40 kilometrów, przytem celować z nich również można w niebo prawie pionowo. Przy takiej dalekonośności wyrzucony pocisk może trafić w cel, znajdujący się 127 metrów poniżej widnokreśgu, jak to wynika z obliczenia krzywizny kuli ziemskiej. Celem tym jest okręt nieprzyjacielski, który trzeba zniszczyć, a który w krzywiźnie ziemi szuka dla siebie osłony. Dlatego też w cementowej głębi fortecy znajduje się pomieszczenie, mające połączenia telefoniczne i radiowe, gdzie przez fachowców-oficerów dokonywane są ściśle operacje matematyczne, rozsyłane w formie rozkazów obsłudze artyleryjskiej, jak w poszczególnym wypadku ustawić i nacelować olbrzymie strzelnicze.

Jones dostał się potem do ministerstwa wojny i od generał-majora Williamsa, szefa departamentu materiałów wojskowych, uzyskał odpowiednie, rozległe informacje: Działa posiadane mają szerokość luf 40 cm. Zapalniki pocisków są albo tak czułe, że wybuch następuje przy najlżejszym bodaj otarciu się o balon wojskowy, wypełniony powietrzem, albo tak odporne, że eksplodują dopiero po przebiegu płyty pancerniej. Właściwości te dostosowane zostały oczywiście do ewentualnych potrzeb. Proch, będący w użyciu, nie podlega działaniu wilgoci, wybuchu i nie daje ognia u wylotu lufy.

Bomby o różnej wadze, dochodzącej do 2 tonn, spreparowane są w ten sposób, że eksplodują przy zetknięciu się bądź z wodą, bądź z ziemią, bądź z budynkiem lub okrętem, zależnie od miejsca i momentu. Środki chemiczne — gazy — których w ostatniej wojnie nie odważyła się zastosować w pełni żadna ze stron wojujących w obawie przed rewanżem przeciwnika, gromadzone są w coraz większej i bardziej urozmaiconej ilości, poczynawszy od gazów, wywołujących kichanie, śmiech lub płacz, a skończywszy na straszliwych gazach, które powodują śmierć w najśrodszych mękach.

Wojenne udoskonalenia chemiczne byłyby niczem bez należytych udoskonalen mechanicznych. Pod tym względem inwencja wojenna idzie w dwóch kierunkach: tanki i aeroplany — oto

teren jej zdobyczy. Tank nowoczesny, dzięki swej szybkości i wytrzymałości, wykonywa pracę 80 tanków z ostatniej wojny. Strzelanie z tanku przed kilkunastu laty było bardzo trudne, celowanie prawie niemożliwe na skutek chwieiania się broni w ciągłych podrygach maszyny, toczącej się poprzez wielkie przeszkody; trudność tę usunięto obecnie, zawieszając narzędzie strzelnicze na sprężynach. Mógł więc powstać plan wyprowadzenia w przyszłej wojnie tysięcy tanków, z dwoma żołnierzami i karabinami maszynowymi w każdym z nich, które byłyby lotnymi placówkami zbrojnymi. Tanki te będą również zakładać druty telefoniczne tak, jak okręty kable.

Oprócz tanków przygotowuje się w znacznej liczbie opancerzone wozy transportowe, w których żołnierze dostawiani będą do samego frontu. Walka w okopach w tych warunkach przejdzie naturalnie do zapomnianej historii: wobec floty napowietrznej zgóry i nacierających tanków z przodu. Żadna dyscyplina militarna nie utrzymałaby żołnierzy w rowach strzeleckich. Każdy jednak wynalazek, zmierzający do zniszczenia przeciwnika, musi być uzupełniony wynalazkiem, który paraliżuje jego siłę na wypadek, gdyby i przeciwnik (a tak wszak zawsze bywa) zastosował go u siebie. Doskonalenie tanków pociągnęło za sobą konieczność unieszkodliwienia tych potworów. Wynaleziono tedy bomby, które szarpną płaszczyznę ziemi tak, iż najszybszy i najwytrzymalszy tank powstrzymany zostaje w swym zwycięskim pędzie.

Najmniejsza z tych bomb wyrывa 60 tonn ziemi, ryjąc dół o 2 metrach głębokości, 7 metrach średnicy. A są i takie, które wyrывają 4.000 tonn ziemi.

Większy jeszcze wysiłek wynalazczy poświęca się unieszkodliwieniu ataków floty napowietrznej, która już w ostatniej wojnie odegrała tak wybitną rolę, w przyszłej wojnie zaś odegra bez wątpienia nieobliczalnie wybitniejszą. Ostrzeliwanie aeroplanów wojennych staje się też coraz pewniejsze: bateria z 4 dział, ustawianych elektrycznie przeciwko samolotowi nieprzyjacielskiemu, wyrzuca w ciągu jednej minuty 72 pociski eksplodujące, zasypując niemi przestrzeń, w której on się porusza, przytem tak wysoko, jak tylko wznieść się jest w stanie. W nocy, zapomocą włączonych automatycznie świateł, można ostrzeliwać aparat nie gorzej, niż w biały dzień.

Zapoznając się choćby pobieżnie z wynikiem badań Jonesa, widzimy, że w gigantycznym obrazie przyszłej wojny główne linie zmagania zaczepnych i obronnych zarysowują się już dziś aż nazbyt realnie.

Misje katolickie są prawdziwym Samarytaninem.

Bóg jest miłością i dlatego też Kościół święty, założony przez Chrystusa, Boga-Człowieka, musi być i jest krzewicielem miłości, prawdziwego miłosierdzia; wysłannicy Kościoła, zwiastuny wiary św., gdziekolwiek idą w świat, naśladują Chrystusa, dobrze czyniąc. Uznają to nawet przeciwnicy Kościoła katolickiego, a jeden z nich, pastor protestancki, tak się wyraża: „Gdzie znajdę dość barw, aby w właściwy sposób przedstawić palącą gorliwość i trawiące, a nawet wszytyskiego, co ludzkie, wyzbywające się parcie, jakie spostrzegamy u wielu bohaterów i bohaterki, idących śladami Hieronima, Chryzostoma i Augustyna.“

Nigdzie jednak Kościół nie znajduje tak podatnego pola dla miłosierdzia chrześcijańskiego, jak w krajach pogańskich. Gdziekolwiek stanie misjonarz, spotyka się z nędzą i chorobą, jak z cholera, ospą, śpiączką, trądem, przytem z biedą i głodem. W osobie misjonarza, brata zakonnego, a szczególnie siostry-misjonarki, idzie Kościół od chaty do chaty, odwiedzając chorych i opuszczonych, aby ich następnie zbierać w domach miłości Bożej. Przedewszystkiem zaś spełnia Kościół uczynki miłosierdzia w krajach pogańskich wobec chorych i sierót i dlatego przedewszystkiem stawia domy dla chorych i sierocińce.

Domów dla chorych posiada Kościół w krajach misyjnych okragło 600, z czego 290 w samej Afryce; do tego dochodzi 1800 aptek dla ubogich, z czego blisko 1000 na misjach w Azji.

Przeciętnie pielęgnuje się w tych szpitalach rocznie 72.000 chorych, chociaż ta liczba nie wyczerpuje opieki nad chorymi, bo któż policzy chorych, którzy w własnych swych chatach albo przy aptekach zaznają pomocy i ulgi. Tak n. p. w Małej Armenii w jednym tylko roku w aptecce, przez Jezuitów francuskich dla ubogich otwartej, doznało prawie 100.000 chorych opieki.

Szczególnie należy podkreślić opiekę nad trędowatymi; chorobę tę okropną napotyka się we wszystkich krajach pogańskich i dlatego w wszystkich krajach znajdują się katolickie domy dla trędowatych.

Wielką jest też liczba sierocińców i domów dla podrzutków, bo okragło 1400. Rocznie znajduje w tych domach przytułek 74.000 dzieci.

Może niejednemu z czytelników podane liczby nie wydawały się dość wysokie, lecz należy uprzytomnić sobie, że to tylko z powodu braku środków materialnych i ludzi. O jak często się zdarza, że przełożona sierocińca lub domu podrzutków

J ó n e k: Już lecy kierzy tam zagłądali, ale nic nie pumogło. W kuchni tela pary, że nic żoden ni może uwidzieć. Powiadł dali ten Michoł, jako to z istebniokami nagrowają, budują tam, ale żeby gorole dostali tam robote, to ni, jeny błakać sie muszą kansi po świecie, aby zarobić na kasek chleba, a skłudzają samych cudzych robotników skądś z daleka, co jeny bezperactwa robią i bijatyki.

J u r a: Już mi też to gdoś mówił, jaki gałgaństwa sie tam robią. Takim patrzyłoby sie dać pięćadvacet na zadek i nauczyć ich roz na zawsze moresu, jak sie go doma nie nauczyli. Teżby mieli mieć ci wyrchni więcej uznania dlo tych goroli i dać im robote a nie skłudzać rozmaity garażyj. Coch to chcioł rzyc, a nic nie dać. Ja... Byłech unęga ze starym morcinkem, skożoł cie pięknie pozdrowić i pytoł, czyby my nie przyszli w niedziele do niego na fulaczke, rzecy: przydźcie obo, ale na isto, skosztujecie, jako latosi rybki smakują, a fifka wina też będzie.

J ó n e k: W niedziele? Hm! Na czy sie miech rozerwoł z tymi zaproszyniami? Jo sie nie potargom.

J u r a: Na dyć sie nie jargej. Być rod, że ludzie stoją o ciebie i mają cie w zocy. Cóż mosz kany nałożone?

J ó n e k: Ale pytej sie. Ty zaproszoz do morcinka, staro je zaproszono do sąsiadki na strzybne wiesieli, jo mom iść z nią, chowanka, coch je od ni poręcznikiem, też robi hałdamasz na kiermasz, a w kapsie mom jeszcze jedno zaproszeni, a tam muszemy iść obo, choćby kije z nieba padały.

J u r a: Co nie prawisz? Na kaj?

J ó n e k: Dostali my zaproszeni, jakigo mv jeszcze w życiu nie dostali. A taki szumne a libe-

zne, a wiesz od kogo? — zgodnij! — od niewiast katolickich w Cieszynie. Posłuchaj, przeczytom ci go, jeny nie przeruwej, boby to taki piękne nie było.

Roztomiły Jónku i Jurku!

Bardzo sie temu nie dziwujcie, że my, niewiasty, też roz pismo do Was piszemy. Ale tako przyłytość sie trefiła, że my to zrobić musiały, zato poznocie z tego, jak Wom przajemy i w jaki zocy żeście są — a to też jest cosi wert, jak człowiek wie, że go ludzie mają radzi.

Nejprzód Was serdecznie pozdrowiomy przez główke czosku, kistke maryjonku i sztwierć kila pieprza, żebyście wiedzieli, co potrzeba przy zabianiu wieprza.

Wiecie dobrze Jonku i Jurku, że moc razy sie tryfio, jak ludzie świnię biją, to tak po cichutku, żeby sie też znomi nie dowiedzieli, bo by im musieli choć przez obyczoj ze dwa jelitka posłać.

My zaś niewiasty nie są taki łakome — i na tyn spusób to pismo piszemy, żeby Was, piekurny Jóneczku i Jureczku, wroz ze wszytyskimi znómami i życzliwymi dla nas ludźmi, zawezwać lebo — jak to po pańsku powiadają — zaprosić na tyn nasz wielki kiermasz, kiery urządzomy w te niedziele na to, żeby nasze ślaski zwyczaj zachować i ludzi troche rozweselić, bo dzisio każdy mo dość starości na głowie. Niech aspoń na chwile zapomni.

A żeby na tym kiermaszu było co jeść, to zabijomy hroznucną świnię, mo wożyć półtrzecia metra, więc będzie to howado pół konia, z kierej narobiemy fajnych jelit. Żeby też wszytkim ludziom dogodzić, kierzy przydą, to przygotowujemy podgarline dlo tych, co nie radzi mają tłóste, a dlo tych, co zaś radzi se pojedzą tłóstego, to będzie chudziutko polędwica pieczono w czepcu (— ki

djabel to je, nie wiem, jesczech nie widziol, żeby moja w czepcu mięso piekła). Rozmajte wórszty pieczone i smażone, no i świński przezwórszt (to je synku cosi dlo ciebie, miam, miam) też będzie, a o zulcach my też pamiętały, kiere będą z cebulą i kapustą kwaśną. Dlo słabszych żołądków będzie pieczono gęsina, z kołoczami, powidlokami, syrzo-kami i kapuśniokami, a o poleśnikach my też nie zapomniaty, bo będą miękutki, moczone w maślonej śmietonce. Na wypadek, jakby kierego morzyło w brzuchu z tego wszytyskiego, to będzie hapytka przygotowane, a lykarstwa miodym zaprawione i na szpiirytusie.

Żebyście Jónku i Jurku wiedzieli, że my o niczem nie zapomniaty, to dlo tych młodych gibczoków niechomy zagrać „Grożonego“, żeby sobie przypomnieli, jak kiejsi dostawali po galatach od taty a mama im groziła, potem zaś „Żebroka“, żeby mieli w pamięci, że i oni sie zestarzą i krzywak sie im przydać może. Dlo tych starszych niechomy zagrać jaką wściekłą „sznelpolke“ ganc pomalu, coby se przypomnieli swoją młodość, a na odwyrte zagrają jeszcze „Lyndlera“, żeby pokazać, jak hańdowni młodziocy gibko tańcowali.

Jako widzicie, to wszytysko gryfnie jest przygotowane, a jak bedziecie w mieście, to sie stowcie do Kofinki, ta mo nagotowane dlo was kurzy sadło, to go dejcie waszej, niech dobrze nogi wyrajbuję na niedziele, bo nas też przeca wszytki wytańczyć musicie, a je nas godnie, bo blisko trzysta.

Kończymy to pisani, bo jesczech momy gromade kiermaszowej roboty, a nie gniewejcie sie też Juryczku na nas, że my też Jonkowi dały pierwszeństwo, ale podla porządku tak mo być, bo nejprzód jest Jónek, a dziepro potem za chwile Jura; tak w abecadle stoi. Tuż miciecie sie dobrze, a szanujcie sie do niedziele i ludzi forot przykludźcie.

znajduje rano przed domem chore, głodne, płaczące dziecko, które własna matka przyniosła, aby je sprzedać, gdy tymczasem ze łzą w oku trzeba odmówić przyjęcia, bo niema środków.

Nie odmawiajmy zatem ofiary na te zbożne i tak ludzkie cele. Nie wiesz, gdzie ofiarę złożyć, zapytaj się proboszcza, albo też prześlij ofiarę wprost do Centrali papieskich dzieł misyjnych, jaka istnieje w Polsce, mianowicie w Poznaniu, przy al. Marcinkowskiego 22 (P. K. O. 211.627), skąd wysyła się ofiary dla krajów misyjnych.

Przegląd polityczny.

Kandydaci bloku prorządowego do Sejmu śląskiego. W dniu 8 bm. pełnomocnicy Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy złożyli listy z kandydatami na posłów do Sejmu śląskiego. Lista N. Ch. Z. P. otrzymała we wszystkich trzech okręgach wyborczych nr. 1. W okręgu katowickim kandydują: 1. b. poseł dr. Kocur, 2. b. poseł Witczak, 3. b. poseł dr. Dąbrowski. W okręgu Król. Huta: 1. b. poseł Kornke, 2. b. poseł Gajdas, 3. b. posłanka dr. Kujawska. W okręgu Cieszyn-Pszczyna-Rybnik: 1. b. poseł do Sejmu warszawskiego Bonifacy Baldyk, aptekarz w Żorach, 2. b. poseł Karol Palarczyk, rolnik w Goleszowie, 3. b. poseł Ludwik Piechoczek, kupiec w Rybniku, 4. b. poseł dr. Jan Kotas, notariusz w Cieszynie.

Marszałek Piłsudski stanął na czele listy państwowej B. B. Do Państwowej Komisji Wyborczej wpłynęła lista państwowa kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu. Listę, zawierającą 100 kandydatów, otwiera nazwisko Marszałka Piłsudskiego, który po raz pierwszy zdecydował się kandydować do ciał ustawodawczych. Za nim następują: 2. Sławek, 3. Światalski, 4. Prystor, 5. Piłsudski Jan, 6. Sławoj-Składkowski, 7. Bojko i t. d. Na 9 miejscu figuruje Car, na 11-tym Czerwiński, na 14-tym książę Radziwiłł, na 16-tym ks. dr. Żongolłowicz, na 24-tym prof. Krzyżanowski, na 26-tym Zofja Moraczewska, na 30-tym Marjan Dąbrowski, na 39-tym Smulikowski, na 59-tym Wiślicki. — Również na pierwszym miejscu listy państwowej B. B. do Senatu kandyduje Marszałek Piłsudski, dalej figurują: 2. Sławek, 3. Zaleski, 4. Janta-Polczyński, 5. woj. Raczkiewicz, 6. włościanin Kielak, 7. dr. Bobrowski, 8. Nowak, 9. Ewert.

20 państwowych list kandydatów do Sejmu, a 12 do Senatu. We wtorek, 7. b. m. o godz. 3 po poł. Państwowa Komisja Wyborcza zamknęła okres przyjmowania państwowych list kandyda-

Zapłakała jesień...

Zapłakała, zaszlochała jesień smutną słotą,
W sine mgły się okutała, rzucając z tęsknotą
W ziemię, wiosny, lata kwiatów, dojrzałe nasiona,
Które znowu nam okwiecą przyszłą wiosnę złotą.

Wnet w „babiego lata“ białych pajęczych welonach,
W sen zimowy taki długi, położy się ona,
Będzie śniła przyszłą wiosnę pod śniegowym puchem,
Wieczność życia wszech przyrody, choć w jej porze kona.

Zmartwychwstanie, bo Bóg Stwórca żywi ją swym duchem,
Nieskończoną gamą przemian, nieśmiertelnym ruchem,
Który z każdej śmierci, pruchna nowe życie czyni,
A więc nie płacz, czemuś smutna, tęskna ty, jesieni?

— Czemu płaczę, smutna tęsknię, pytasz się, człowiecze?

Bo mi cię żal, gdy w jesienny czas życie swe wleciesz,

Twoich marzeń rój motyli, w wiosny kwiatach, zorzach,

Już ci nigdy nie powróci, z za przeszłości morza...

JANTEK Z BUGAJA.

tów do Sejmu i Senatu. Ogółem złożono 20 list kandydatów do Sejmu i 12 list do Senatu. Przy wyborach poprzednich numerowanie list odbywało się przez generalnego komisarza wyborczego wedle kolejności składania list. Obecnie o numeracji list wyborczych zadecyduje państwowa komisja wyborcza na posiedzeniu w dniu 10 bm. wedle swego uznania, nie zaś wedle kolejności ich składania. Według kolejności zgłoszenia listy do Sejmu są następujące: 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (kandydat czołowy Józef Piłsudski); 2. P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna (Jaworowski); 3. Jedność Robotniczo-Chłopska, t. j. komuniści (Burzyński); 4. Lista Stronnictwa Narodowego (Trąpczyński); 5. Żydowski Blok Lewicy Socjalistycznej (Erlich); 6. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poale-Sion (Lew); 7. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (Daszyński); 8. Białoruska Rob.-Włosc. Lista „Zmaganie“, t. j. komuniści (Gawrych); 9. Ukraińska Socjal. Partja Selrob Jedność (Putko); 10. Ukraiński i Białoruski Blok Wyborczy (Lewicki); 11. Niemiecki Blok Wyborczy (Utta); 12. Zjednoczona

to mi każdy przytupluje. Ale mie o to nie idzie, chrań Panie, ani ci też na kiermaszu nie bedym zabawy psuł, pujudym se do Paulka, a jakby już tak moja staro nastawała na mnie, aż idę, to se siednym kansi do kąteczka, cosi małowiela zjem i wypijem, a ty se skokej wiela chcesz.

J ó n e k: To zaś tam jako to. Do morcinka pujudym obo na przyszłą niedzielę, a w te pujudymy społem i społem sie bedymy bawić. Jak kiermasz, to kiermasz. Wyskoczyć se też musimy, bo jak piszą niewiasty, będą grali jeny nasze stare kaski, a żodnych tam jakichsi szelnastrom, wnosiedłubie, czy przepłot. A nie idź taki otopulony, bo ci to nie pasuje, no, roześmiej sie chocioż kapke, lagramentniku jeden! Przeca nima możne, żeby ci szło o to, że mie ty niewiasty w zaproszeniu na piersze miejsce dały. Poczekaj, na kiermaszu, to ci nejszumniejszą niewiaste do tańca przykludzę. Kup se jeszcze dzisio woniące mydło, myj sie nim aż do niedziele, coby gębulka nabrała glancu, a skóra pieknie woniała, coby ci tak kiero nie powiedziała, jako mie jedna łonskiego roku, że smerdzę masztalą. Bedziesz widzieć, jak będą niewiasty za tobą głupność. Bydź z Bogem, a w sobote już nic nie jedz, cobyś se móg w niedziele na kiermaszu porządnie żoładek wymaćić.

J u r a: Nale synku, czyś z byka spod, że głupniesz na stare roki? Jo tam żodnych czarów nie bedym kupował i mazoł. Terazech kapnął na te, co tak dycki jakasi bździnką smerdzisz, a to sie ty szmarujesz jakimisi fiframi. Choć tam bedzie haptaka, ale jo na każdy pad weznę ze sobą kamforowej wódki, jakby mi było źle, to zażyję, a ciebie, jak bedziesz moc dziwoczył, to poszprycuję, abyś jeszcze bardzy wonioł i cały rozum nie spod ci do piętów.

Lewica Chłopska Samopomoc (Gwiazdowicz); 13. Blok Narodowy Żydowski w Małopolsce (Thon); 14. Ruskaja Sielanskaja Organizacja (Myśkow); 15. P. P. S. Lewica (Kubiak); 16. Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce, t. j. sjoniści (Gruenbaum); 17. Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy (Sorockin); 18. Stronnictwo Chłopskie — rozłamowe (Pluta); 19. Katolicki Blok Ludowy (Ponikowski); 20. Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa (Bosowski). — Listy kandydatów do Senatu są następujące: 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Piłsudski); 2. P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna (Bobrowski); 3. Jedność Robotniczo-Chłopska (Sypuła); 4. Lista Str. Narodowego (Głabiński); 5. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (Limanowski); 6. Selrob Jedność (Sołoduch); 7. Ukr. i Białoruski Blok Wyborczy (Lewicki); 8. Niemiecki Blok Wyborczy (Hasbach); 9. Blok Nar. Żydowski w Małopolsce (Schreiber); 10. Blok Obr. Praw Nar. Żyd. w Polsce (Koerner); 11. Katolicki Blok Ludowy (Janczewski); 12. Ogólno-Żyd. Nar. Blok Gosp. (Szereszewski).

Lista państwowa Ch. D. Na pierwszym miejscu listy państwowej Ch. D. do Sejmu stoi b. premier Ponikowski, na drugim b. poseł dr. Tempka z Katowic, na trzecim b. poseł i prezes klubu Chaciński. 7-me miejsce zajmuje b. poseł ks. Gąsiorowski, 10-te b. poseł Puchalka z Krakowa. Lista obejmuje 40 nazwisk. Listę Ch. D. do Senatu prowadzi adwokat Stanisław Janczewski z Warszawy. Na 2 miejscu znajduje się b. poseł Wojciech Sosiński z Katowic, na 3-ciem kupiec Adelman z Krakowa, na 4-tym b. poseł Kędzior z Katowic, na 5-tym ks. prof. Szmigielski z Warszawy.

Lista Stronnictwa Narodowego. Listę państwową Stronnictwa Narodowego do Sejmu prowadzi b. poseł Trąpczyński. Dalsze miejsca zajmują: 2. b. poseł i prezes klubu Rybarski, 3. b. poseł Dębski, uwięziony w Brześciu, 4. b. poseł Zwierzyński, 5. b. posłanka Balicka, 6. b. poseł Stroński. Na 11-tym miejscu kandyduje ks. Łosiński z Pomorza. Listę kandydatów do Senatu prowadzi b. senator Głabiński. Na 4-tym miejscu kandyduje ks. Bolt z Pomorza, na 7-mem Siciński, prezes Stow. Chr. Nar. Nauczycielstwa.

Lista Centrolewu. Państwowa lista kandydatów „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu“ (Centrolew) do Sejmu zawiera na pierwszych miejscach następujące nazwiska: 1. marszałek Sejmu Daszyński (PPS), 2. Malinowski (Wyzw.), 3. Dąbski (Str. Chł.), 4. Witos (Piast), 5. Jankowski (NPR), 6. Lieberman (PPS), 7. Wrona (Str. Chł.), 8. Róg (Wyzw.), 9. Kiernik (Piast). Na 15-tym miejscu figuruje Diamand (PPS), na 16-tym Rataj (Piast), na 26-tym Zerbe (niem. socjalista), na 33-ciem Kronig (niem. socjalista). Listę senacką prowadzi b. senator Limanowski z P. P. S.

Czołowi kandydaci komunistów przebywają w Rosji. Dnia 4 b. m. komuniści zgłosili w głównej komisji wyborczej swoją listę państwową. Ciekawem jest, że wszyscy kandydaci komunistyczni, postawieni na pierwszych miejscach listy, przebywają w Rosji sowieckiej, a mianowicie Łańcucki, Sochacki i Bittner.

Rewolucja w Stronnictwie Chłopskiem. Stronnictwo Chłopskie, należące do Centrolewu i kierowane przez Dąbskiego, ma w swem łonie także pewną część zwolenników rządu Marszałka Piłsudskiego. Prorządowy ten odłam stronnictwa zwołał na poniedziałek posiedzenie Rady Naczelnej w Warszawie, które uznało się za prawomocne. Obrady trwały 7 godzin. W rezolucjach ostro zaatakowano pakt z socjalistami i uznano blok z nimi za szkodliwy dla włościaństwa. Uchwalono wykluczyć trzech przywódców b. posłów Dąbskiego, Wronę i Walerona ze stronnictwa za zawarcie bloku centrowo-lewicowego. Uchwalono dalej pójść do wyborów z własną listą, unieważniając zarazem wszelkie umowy z Centrolewem. „Rewolucyjna“ Rada Naczelna wybrała też nowe władze stronnictwa. Organ stronnictwa, „Gazeta Chłopska“, lokal i pieczęć partyjna znalazły się w ręku „rewolucjonistów“. Dotychczasowi przywódcy stronnictwa, usunięci od wpływów, nie uznali prawomocności uchwał Rady Naczelnej. B. poseł Waleron ogłosił komunikat protestujący, w którym twierdzi, że „zamach stanu“ został dokonany przez ludzi, którzy uczynili to w porozumieniu z blokiem rządowym. Jak wiadomo, dotychczasowy prezes stronnictwa b. poseł Dąbski jest ciężko chory, a wiceprezes b. poseł Wrona znajduje się w więzieniu.

Z Bogem. — Dobrze znane niemianowane niewiasty cieszyńskie.

J u r a: Stomilijonki niewiasty, jak to zaproszeni libeźnie skonceptowały, anibych sie nie był pozdoł. To je głowa, to je palica. Widać, że są między nimi bai taki, co sie na starego chłopca też pięknym okiem rade podziwiają i nim sie nie osztychają, jak se tego można domiarkować. No ale mie sie to nie tyczy, jo już teraz mom po chlebiczk, a wszyscy skyrz ciebie. Szak jo dobrze temu całemu zaproszeniu rozumiem i wiem, co w trowie piszczy.

J ó n e k: Panie sie smiluj, cózech zaś zrobił, żebyś skyrz mie miol mieć po chlebiczk?

J u r a: Ja, widzicie go, jaki sie pitomy robi? Myślisz, że sie niewiastom o mnie rozchodziło? Psiniec. Zaproszeni przez obyczoj do nas obóch napisały, ale po prowadzie, to sie jeny o ciebie rozchodzi, a jo do capartu. Teraz wiem, czemuś oto tela w niedziele z niewiastami dobrorzechył. Za to też ciebie dały na początek, boś je gryfniejszy.

J ó n e k: Nale Jura, toch se nie myśloł, żeby sie ci teraz, w tych rokach o taki głupoty rozchodziło. Przeca piszą niewiasty, że tego nie zrobiły naschwoł, ale że tak abecadło nakazuje.

J u r a: Już jo wiem, gdo muchy z papiora zjod. Świadczył sie cygon swoimi dziećmi. A moich roków mi nie musisz wyczytować, bo someś nima wiela młodszy odemnie, jeny o trzysztwieri ci godziny. Ty, stary grzechu, powinienes sie przy twoich rokach kapke statkować i za żeńskimi sie nie oglądać.

J ó n e k: Nie bałusz, ni, bobyś mie dożroł. Cóż se myślisz, żech je jaki szaszek, żebych sie za żyńskimi ogladoł? Że też taką konine pleciesz.

J u r a: Jako już tam jest, to jest, ale to je święto prowda, że za tobą niewiasty poglądają,

Ilu b. posłów dotychczas aresztowano? Do dnia 5 b. m. aresztowano 2 posłów ze Stronnictwa Narodowego (Dębski i Kwiatkowski), 8 posłów P. P. S. (Barlicki, Bettman, Ciolkosz, Dubois, Lieberman, Mastek, Pragier i Kwapiński), 7 posłów ze Stronnictwa Chłopskiego (Dobroch, Ledwoch, Olczyk, Sawicki, Szapiel, Adamowicz i Karwan), 3 posłów z Wyzwolenia (Bagiński, Putek i Smoła), 2 posłów z Piasta (Witos i Kiernik), jeden poseł N. P. R. (Popiel) i jeden z śląskiej Ch. D. (Korfanty). Razem więc 24 polskich b. posłów opozycyjnych. Nadto aresztowano 16 b. posłów ukraińskich, 5 posłów białoruskich i jednego b. posła B. B. (Baćmagę). Ogółem więc aresztowano 46 byłych posłów.

Dalsze aresztowania b. posłów. Dnia 5 bm. aresztowany został w Lublinie na polecenie prokuratora b. poseł Kotarski z P. P. S. W Małopolsce Wschodniej aresztowano na zarządzenie prokuratorji b. senatora ukraińskiego Kuźmy pod zarzutem działalności antypaństwowej. Dnia 5 bm. późnym wieczorem policja śledcza wykryła w Sochaczewie poszukiwanego od miesiąca przez władze prokuratorskie wiceprezesa Stronnictwa Chłopskiego b. posła dr. Stanisława Wrone, którego aresztowano i przewieziono do Warszawy. Były poseł Wrona oskarżony jest o wygłaszanie mów podburzających do popełnienia czynów buntu i zdradzieckiego obalenia istniejącego w państwie ustroju. Dnia 5 b. m. w Lubelskiem aresztowany został b. poseł Stronnictwa Chłopskiego Karwan.

Wywiad Marszałka Piłsudskiego. Wszły ostatnio w zwyczaj wywiady Marszałka Piłsudskiego, udzielane prawie co sobotę naczelnemu redaktorowi prorządowej „Gazety Polskiej“ pułk. Miedzińskiemu. Piąty zrzędu wywiad, podobnie jak czwarty, zajmuje się przeważnie budżetem, ale i w nim nie zapomina p. premier o Sejmie, partjach i posłach. Na wstępie Marszałek oświadczył: „Nieraz używać muszę bardzo ostrych określeń dlatego, że niestety tylko takie określenia pozostają w Polsce w pamięci.“ Dalej: „System dotąd niestety spotykany w Sejmach polskich, należy do najniższego gatunku pracy ludzkiej i do najnikczemniejszych sposobów postępowania z poważną pracą państwową.“ Ograniczanie pracy Sejmu p. premier tłumaczy tak: „Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakichkolwiek rządów sejmowych, rządów klubowych, rządów, gdzie głównym interesem jest wbrew konstytucji, jak to udowodniłem, rozrost wychodków partyjnych, zdecydowałem odrazu, że permanentnych sejmów w Polsce nie dopuszczę. Dlatego też zastanawiać się musiałem nie tylko nad ograniczeniem czasu trwania sesji panów posłów, ale i nad przedmiotami, które były obiektem ich pracy. Zatrzymałem się wtedy na myśli, że skoncentrować muszę pracę t. zw. parlamentu na budżecie.“ Porównując pracę Sejmu z pracą rządu, p. pre-

Zosia umarła.

O kogóż tak płaczą dzwony,
W wszystkie cztery świata strony
Z kościelnej wieży żałośnie,
Z kościelnej wieży?

Komu przyszło na skonanie,
Na ostatnie pożegnanie
W tej ostatniej życia wiosnie,
Komu grób świeży?

To w wiosennych łęt poranku,
Zosia w liljowym wianku,
W białej sukience, w trumience,
W białej trumience

Leży błogo uśmiechnięta,
Bo jej duszka wniebowzięta,
Mówi o Jasiu kochanku
Świętej Panience...

JANTEK Z BUGAJA.

mjer mówi: „Przedewszystkiem pamiętać trzeba o technice pracy rządowej. Technika ta, podwyższając się co roku, stała zawsze znacznie wyżej niż technika pracy Sejmu.“ P. premier oświadcza, że „panowie posłowie, zamiast ześrodkować się na głównych kierunkach i rysach budżetu, próbowali swoim niecnym zwyczajem być nie tylko konkurentami, ale i zwierzchnikami rządu właśnie w drobnych szczegółach, czyniąc w dodatku małe wysiłki w celu dobrania się jeżeli nie do tydek, to przynajmniej do spodni panów ministrów.“ Ta „błażeńska komedia“ spowodowała p. premiera do „skracania za wszelką cenę okresu gadania budżetowego.“

Marszałek Daszyński o czystości wyborów. Marszałek Sejmu Daszyński złożył do rąk P. Prezydenta Rzplitej obszerny memoriał w sprawie czystości wyborów, w którym pisze: „Wiele objawów naszego życia publicznego wskazuje na to, że Polska stanęła na skraju pochyłości, po której może się stoczyć w otchłań bezwładu. Takimi metodami długo rządzić nie można. Przygnębienie lub zupełna na sprawy publiczne obojętność, niepewność jutra i nieufność we własne siły, zanik poczucia prawa i zapału do pracy, zniechęcenie do państwa i do jego rządów, wreszcie ucieczka od życia publicznego tych, którzy swą myślą i uczuciem winniby dźwigać je wzwyż i oświecać: oto dziś już widoczne w dziedzinie moralnej, skutki tych od kilku lat u nas metod rządzenia.“ P. Daszyński przypomina, że już w listopadzie 1929 r. w piśmie do P. Prezydenta wskazywał, że są dwa tylko wyjścia z tego nieznosnego i groźnego stanu rzeczy: zmiana rządu

albo wybory. Z radością też powitał wiadomość o rozwiązaniu Sejmu i wyznaczeniu nowych wyborów, a i ludność państwa również z ulgą przyjęła tę decyzję P. Prezydenta, spodziewając się, że zapomocą swobodnego wyrażenia swej woli położy kres obecnej sytuacji. To też w kraju nastąpiło chwilowe uspokojenie umysłów, a w serca obywateli wstąpiła nadzieja, że znalazło się wreszcie rozumne wyjście pokojowe. — „Niestety — oświadcza memoriał — nie trwało to długo: ostatnie wydarzenia nadzieje te poważnie zachwiały. Budzi się uzasadniona obawa, że przebieg akcji wyborczej nie będzie normalny i spokojny. W ten sposób ostatnie rozumne pokojowe wyjście z sytuacji, wytworzonej przez rządy pomajowe, zostałoby zamknięte. Wola narodu, która nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w jego przedstawicielstwie, prędzej czy później musi sobie utorować drogę, choćby w sposób, dla państwa niebezpieczny. Dziś jeszcze możnaby znaleźć twórcze i pokojowe wyjście. Są niemi uczciwe, legalne wybory. Jeśli z tego wyjścia nie skorzystamy, to obawiam się, że przyszłe pokolenia będą w nas widziały sprawców ich niedoli. Dlatego, nie mogąc milczeć, zwracam się z tem pismem do Pana Prezydenta, konstytucyjnego Naczelnika naszej Rzeczypospolitej, z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce były czyste i wolne wybory w dniu 16 i 23 listopada 1930 roku.“

Brat cesarza japońskiego w Warszawie. Dnia 7 b. m. przybył do Warszawy brat cesarza japońskiego, książę Takamatsu z małżonką Kikuko, uroczystie witany przez władze wojskowe i cywilne. Książę Takamatsu, który odbywa obecnie podróż po Europie, zabawi w Warszawie 4 dni, poczem przez Gdynię powróci drogą morską do Japonji. Po przyjeździe do Warszawy ks. Takamatsu z małżonką złożyli wizytę P. Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Król bułgarski zaręczył się z księżniczką włoską. Dnia 3 b. m. ogłoszone zostały oficjalnie zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z księżniczką włoską Giovanną. Król Borys III liczy 36 lat. Wstąpił na tron bułgarski w październiku 1918 r., kiedy jego ojciec, król Ferdynand I., po niepomyślnym dla Bułgarii zakończeniu wojny światowej zrzekł się korony i opuścił kraj. Księżniczka Giovanna (czyli po polsku Janina), liczy 23 lata i jest trzecią zrzędu córką włoskiej pary królewskiej. Dwie starsze siostry są już zamężne, najstarsza, księżniczka Jolanda, poślubiła włoskiego hrabiego Calvi di Bergolo, druga, księżniczka Mafalda, wyszła za księcia Filipa Heskiego. Król Borys, który jest wytwornym i ujmującym mężczyzną, już od kilku lat pragnął poślubić księżniczkę Giovannę, którą uważają za jedną z najpiękniejszych królewn na wydaniu. Na przeszkodzie stała długo różnica wyznań. Wiadomo bowiem, że

JERZY PROBOSZ.

(13)

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomą rzeczą jest, że wszystko niknie i niejednemu zdało się rzeczywiście, że i „Niknące zawody“ znikły lub może autor ich się gdzieś „zawieruszył“, a tu znów zawody wychodzą na widownię. Pod sam koniec lata bywa zawsze gorąco i to było przyczyną, że „Niknące zawody“ miały zniknąć. Teraz jednak w szarej i ponurej jesieni znaleźć się chwil więcej, by snuć nie wspomnień przeżytych.

Raz wieczór poszedłem do starego owczarza. Siedział sobie przed piecem, na nalepie żarzyła się watra węgla bukowych, a owczarz fajkę sobie palił i od czasu do czasu zasadzał nową szczyptę do świecznika. Pytam się go: „ujcu, co byście sobie życzyli?“ — „Sprawiedliwości“, odpowiada mi. — „A jakto, czy was kto skrzywdził?“ — „Chłapcze, jo czakóm sprawiedliwości, bo nią jest na świecie jyny śmierć sama.“ I słusznie mi stary powiedział, bowiem śmierć jest najsprawiedliwsza, nie da się przepłacić, ani nie patrzy na protekcję, względy i zaszczyty. Pytam się dalej: „A czy wam co brakuje, owczorzu?“ Stary zapalił fajkę i powiada: „Ludziom na świecie moc nie chybio, bogatemu chybio tylko pieniędzy, mądrymu rozumu a mocnemu siły.“

Nie wiedziałem, o czym dalej pytać starego owczarza, bowiem rozumowanie u niego było prawie filozoficzne.

I poco szukać zdań mądrych w książkach spleśniałych, gdy u człowieka, który życie całe spędził na łonie natury, taka szerokość pojęć i określeń życiowych.

Pewien młody owczarek, pasący owce, w czas pogodny zawsze płakał, a podczas deszczu i złego czasu śmiał się. Ludzie pytali go, czemu to czyni. On zaś im tak powiedział: „Jak pogoda, to płaczę, bo wiem, że po czasie dobrym przyjdzie zły, jak zaś zły czas, to się śmieję, bo napewno wkrótce będzie ładnie, dobrze i wesoło.“ O bo też wesoło takiemu młodemu owczarkowi było w dnie pogodny, cieszył się ze swoim statkiem, owiczkami brykały sobie wesoło, on im zaś pisał na pieszczalce i wyskał sobie wesoło, aż głos jego leciał z gronia na gron i echo odbijało się o serduszko Hanki, albo Zuski. I smutny był czasem owczarek, bo doczekać się nie mógł dni zimowych, by u ciepłej nalepy usiąść i pogwarzyć z ulubioną. W słotny zaś czas cieszył się, że znów ruszy na gronie, by tam kąpać się w słońcu i sycić swoje bydelko trawą zieloną.

Tak to na świecie różnie się plecie. Masz coś, to pożadasz dalszych rzeczy, a dostaniesz je, jesteś jeszcze bardziej niezadowolony, a najgorszym to już jest ten zakazany owoc, czem bardziej jest zakazany, tem bardziej się go ludziom zachciewa. Sąsiedzi nasi, bracia górale Wiślanie i Brenniacy, mają owce i sałasze, a strój wałaski zarzucili; guni byś u nich na lekarstwo nie znalazł. Nam zaś, Istebniakom, sałasze zabrano, czyli tem samym nam owce mieć zabroniono, a to my może temu tak uparcie nosimy gunie, nogawice i baranice.

Ostatniego owczarza zaś codzień prawie odwiedzają grupki górali i słuchają jego opowiadań. A on też tak, jak i ten młody owczarek, w lecie, gdy są dni piękne, idzie na miejsce dawnych kolybisk (obozowisk sałasznich) i smuci się, дума nad przeszłością, obchodzi dawne soliska; jakby miał sól stadu swemu nasypać, a tu soliskowe kamienie dawno mchem zarosły i zczerniały. W zimie zaś owczarz stary każdego roku idzie na pasterkę do kościoła i wraca znów rok cały na łono natury.

Po zlikwidowaniu sałaszy owczarz najął się za parobka do pewnego gazdy w dziedzinie, a że w dzień był zawsze pracą zajęty, to też skoro tęsknota go pobrała za dotychczasowem zajęciem, to nocą brał parę koni i młodego żrebaka i szedł z niemi na solisko, tam bujna trawa rosła, to też konie pasły się, owczarz dumał, czasem zdrzemnął się chwilę, głowę zawiąawszy do guni, usnął, a skoro świtało, to znów wracał do domu. Żrebak ale brykał mu i odbiegał, to też on brał go na powrót, a jak mu się spać chciało, to owijał sobie powrót koło nogi i spał sobie spokojnie. Raz ale, gdy usnął twardo, żrebek szarpał silno powrotem, owczarz jednak zmęczony spał dalej. Rano jednakowoż był u nogi tylko powrót, wilki bowiem żrebca zjadły i tylko kości zostały.

Taka to dola nasza, masz coś — źle, nie masz nic — jeszcze gorzej, a największym skarbem i najszlachetniejszym majątkiem jest czyste sumienie, boć jak nie masz nic na sumieniu, to się wypiszesz i na twardym kamieniu.

(C. d. n.)

król Borys wyznaje religię schizmatyczną, zaś włoska rodzina królewska jest katolicką. Dopiero teraz Stolica Apostolska udzieliła dyspensy na ślub mieszany. Będzie to więc małżeństwo z miłości, nie pozbawione jednak ważnego momentu politycznego, ponieważ w ten sposób dochodzi do skutku przymierze włosko-bułgarskie i okrążenie Jugosławii, wiecznej nieprzyjaciółki Włoch. — Jak donoszą dzienniki, zaślubiny króla Borysa z królową Giovanną odbędą się 15 listopada b. r. w Sofji, stolicy Bułgarii. Ceremonja zaślubin odbędzie się w katedrze katolickiej i będzie celebrowana przez nuncjusza apostolskiego.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 8 października: W a r s z a w a: korony czeskie 26.47, franki szwajc. 173.35, dolary 8.91—8.95. — P r a g a: złoty 3.75. — Z u r y c h: złoty 57.70.

Giełda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano na giełdach zbożowych w kraju następujące ceny: żyto 16.50—22, pszenica 24.50—31, jęczmień 17.50—27, owies 17—24.

Osuści, którzy zamieniali masło w... kartofle. Onegdaj odbył się w Poznaniu proces przeciwko trzem braciom Gasiorkom za kradzież pośpiesznych przesyłek w pociągach osobowych. Pomyślowi bracia zamieniali etykiety na różnych przesyłkach, transportowanych pociągami na linii Poznań-Katowice, skutkiem czego cały szereg firm poniósł poważne straty. Tak np. jedna z firm poznańskich wysłała 20 beczek masła deserowego, lecz za sprawą wspólnika braci Gasiorków, niejakiego Palacza, który odbywał podróżę w pudle, zawierającym rzekomo fortepian i zamieniał etykiety, odbiorca w Katowicach otrzymał zamiast masła 20 beczek kartofli. Pomyślowi bracia zasądzeni zostali każdy na 2 lata więzienia.

Ilość samochodów w Polsce. Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzplitej Polskiej na dzień 1 sierpnia b. r. Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych, 19.283 samochody osobowe prywatne, 7.282 drożki samochodowe, 6.888 samochodów ciężarowych, oraz 4.144 autobusy. Razem w Polsce zarejestrowanych jest 37.597 samochodów, oprócz tego 6.769 motocykli oraz 535 innych pojazdów mechanicznych. Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 680 mieszkańców. Najwięcej stosunkowo samochodów ma Warszawa, w której jedno auto przypada na 114 mieszkańców, następnie województwo pomorskie — 1 auto na 282 mieszkańców, woj. poznańskie — na 300 mieszkańców, woj. śląskie — na 365 mieszkańców.

Straszną śmierć sześciorga dzieci. W miejscowości Zubrohlava koło Bartisławy na Słowacji zdarzyła się straszną katastrofą. Nad brzegiem strumienia, przepływającego przez wieś, bawiły się dzieci. Wartki prąd wody porwał dwie dziewczynki i dwóch chłopców i poniósł je aż do koła opodal znajdującego się młyna. Koło było w ruchu i dzieci zostały przez stopnie koła chwyczone i zmiażdżone. Dwoje innych dzieci, chłopczyk i dziewczynka, utonęły. Ciała dzieci, pochwycone przez koło, są zupełnie zmiażdżone. Wszystkie kości zostały połamane. Katastrofa dokonała się tak błyskawicznie, że nie było mowy o ratunku.

Katastrofa wielkiego samolotu niemieckiego. Niemiecki samolot „D 1930“, który odleciał w poniedziałek z Berlina do Wiednia, uległ w okolicy Drezna katastrofie i runął na ziemię. W samolocie znajdowało się 8 ludzi, mianowicie pilot, mechanik i 6 podróżnych. Z pod gruzów samolotu wydobyto 6 zabitych i 2 ciężko rannych, którzy zmarli niebawem.

Największy samolot świata odbywa podróż po Europie. Niemcy, którzy wyprodukowali zeszłego roku największy hydroplan „Do 48“, w tym roku skonstruowali znowu największy samolot lądowy „G. 38“. Samolot ten obecnie odbywa lot propagandowy na linii Wiedeń-Bukareszt-Ateiny-Madryt i z powrotem. Ostatniej niedzieli wylądował on na lotnisku wiedeńskim w Aspern wśród zgromadzonych ogromnych tłumów. Na pokładzie samolotu znajdowało się 30 pasażerów, a oprócz tego 15 osób załogi. O wymiarach samolotu może świadczyć, iż rozpiętość skrzydeł wynosi 45 m., a długość aparatu 23 m., a pod jed-

nem skrzydłem tego olbrzyma może się ukryć bardzo wygodnie zwyczajny pasażerski samolot.

Bandyci hulają w Rumunji. Samotna stacyjka Secureni w Besarabji była przed kilkoma dniami widownią rozbójniczego napadu. Podczas kontroli kasy stacja została opanowana przez zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali całą gotówkę z kasy i pieniądze urzędników. Tych ostatnich związali i zamknęli w jednej z ubikacji. Dopiero w kilka godzin potem zostali oni wyswobodzeni, podczas gdy bandyci znikli bez śladu.

Przegrał 16 milionów franków. Do sędziego śledczego w Paryżu zgłosił się 57-letni buchalter, pracujący u jednego z najbardziej znanych rejentów, oświadczając, że podczas swej długoletniej służby dopuścił się nadużyć na łączną sumę 16 milionów franków (przeszło 5 milj. zł). Pieniądze te buchalter stracił na wyścigach i na grze w karty. Rodzina jego nie wiedziała nic o podwójnym życiu, które prowadził.

Rekordowy apetyt 100-letniej staruszki. Jeżeli „korporacja“ ludzi, którzy przekroczyli 100 lat życia, chciała przeprowadzić próbę... apetytów swych członków, to rekord przypadłby napewno pani Krystynie Sowerst, święcej ostatnio w Londynie 100 rocznicę swych urodzin. Stuletnia staruszka podczas przyjęcia była przedmiotem podziwu wśród licznego jej potomstwa, przyjaciół i znajomych ze względu na świetny wygląd i niemniej świetny apetyt. O godz. 9 rano pani ta zasiadła do śniadania i zjadła soczysty kawał świeżej wędliny, dwa jajka i wypila szklankę herbaty. O godz. 1 po poł. przystąpiła do obiadu i tu zjadła solidną porcję gęsiny z kapustą i kartoflami, poczem dla tradycji duży kawał plumpuddingu, który zresztą tak jej smakował, że spożyła dwie porcje. Podczas herbatki o godz. 5 po poł. podano specjalny tort imieninowy, na który zaproszono rodzinę i przyjaciół pani domu. Gospodyni zasiadła oczywiście u głowy stołu, poczem ucieszona licznymi podarunkami, zabrała się z nowym apetytem do tortu. O godz. 9-tej wieczorem goście spodziewali się, że staruszka, zmęczona całodziennymi uroczystościami, uda się do swych pokoi, ze zdziwieniem jednak usłyszeli: „Nie mogę iść spać z pustym żołądkiem, trzeba będzie coś zjeść do kolacji“. Spełniając życzenie p. Sowerst, podano jej całego kurczaka, którego zjadła z apetytem, popijając dwiema szklankami herbaty. Dopiero wówczas podniosła się od stołu i pożegnała gości, mówiąc na odchodem: — Do przyszłego roku, kochani państwo!

Analfabetyzm w Rosji sowieckiej. Według urzędowych danych na całym terytorjum unji sowieckiej jest 18½ miliona analfabetów i około 21 milj. półanalfabetów. Szczególnie oplakane są stosunki na wsi, gdzie odsetek analfabetów wynosi 41 procent wśród chłopców, a 53 wśród dziewcząt. Cyfry te należałoby jeszcze zwiększyć, gdyż jedynie 18 proc. dzieci wiejskich kończy szkołę, 30 proc. rzuca szkołę po jednym roku nauki, a 60 proc. po dwóch latach.

Nowoczesne samobójstwo. Z Nowego Jorku donoszą o ciekawym wypadku samobójstwa, dokonanym przez pewnego automobilistę. Wyszedłszy z auta, automobilista wyjął rurkę gumową długości 3-ch metrów i przyłożył jej jeden koniec do rury wydechowej samochodu, drugi zaś koniec włożył do ust. Następnie, zająwszy miejsce w aucie i zamknawszy wszystkie okna, puścił w ruch motor. Policja musiała wybić szybę z auta, aby wydobyć zwłoki samobójcy.

Ponowne otwarcie katedry w Meksyku. Dnia 15 sierpnia b. r. została uroczystie otworzona katedra w stolicy Meksyku. Pontyfikalną Mszę św. odprawił prymas meksykański, arcybiskup Pascual Diaz, w obecności delegata apostolskiego, Mgra Ruiz'a y Flores. Było to publiczne stwierdzenie, że skończyła się walka między państwem i Kościołem, walka, która doprowadziła do zamknięcia wszystkich świątyń i zawieszenia nabożeństw. Po raz pierwszy od czterech lat odezwały się dzwony katedry. Jeszcze przed wschodem słońca na placu przed kościołem zgromadzili się tysiączne rzesze wiernych; wiele osób odbyło długą pielgrzymkę, na kolanach oczekując następnie chwili otwarcia świątyni. Niestety, pokój nie jest jeszcze powszechny, ponieważ w stanie Michoacan stosowane są nadal ustawy prześladowcze. W diecezji Tabasco biskup ciągle jeszcze nie może sprawować swego urzędu. Natomiast w stanie Jalisco życie religijne poczyną rozkwitać na nowo mimo, że kraj jest niesłychanie zubożony wskutek kilkoletniego prześladowania ludności.

Łódź, która nie tonie.

Czego człowiek nie wymyślił w swej mądrości? Wprost nie chce się wierzyć. Łódź, która nie tonie. Zdumiewające, bo nawet w razie przebicia ścian tej łodzi podwodnej ostrogą statku nieprzyjacielskiego, nie zatoni.

Ten genialny pomysł polskiego wynalazcy, zabezpieczający łódź podwodną przed zatonięciem, przypomina mi inny wielki wynalazek, zabezpieczający naszą łódź życiową od zatonięcia.

Tym wynalazkiem, mającym niesłychanie ważne znaczenie dla całokształtu życia społecznego i indywidualnego, było przed laty już wprowadzenie w obieg książeczek oszczędnościowych P. K. O. w zaraniu państwowości, pośród trudnych warunków gospodarczych życia powojennego i wybitej ze zdrowej równowagi psychiki obywatela, — książeczka oszczędnościowa, będąca jednocześnie symbolem uświadomienia obywatelskiego i egzaminem jego dojrzałości, jest cudownym a prostym środkiem, zabezpieczającym od przykrych niespodzianek życiowych.

P. K. O. jest łodzią bezpieczeństwa dla naszego społeczeństwa. Dając pełną gwarancję składanym oszczędnościom, obraca pieniądze na ugruntowanie naszej gospodarczej niezależności.

Nie zatoni gospodarczo kraj, zabezpieczony książeczkami oszczędnościowymi swych obywateli.

I nie zatoni łódź życiowa każdego z nas, jeśli ją chronić będzie taki pewny środek, jak książeczka oszczędnościowa P. K. O., tej instytucji, słusznie zwanej Skarbnicą Narodu Polskiego.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W poniedziałek, 6 b. m. w południe przeszła nad Województwem Śląskiem wichura, która poczyniła wiele szkód, zwłaszcza w okolicy Katowic. Siła wiatru powywracała płoty, zerwała szereg dachów z budynków mieszkalnych, porzywała przewody telefoniczne i elektryczne, jak również połamała wiele drzew.

W dniach 4 i 5 b. m. odbył się w Król. Hucie zjazd delegatów Związku Hallerczyków z całej Polski. Zjazd zakończył się manifestacją przeciwko niemieckim prowokacjom, poprzedzoną defiladą uczestników zjazdu przed starszyzną Związku z gen. Hallerem na czele.

W gminie Chochółów na Podhalu odbył się plebiscyt przeciwalkoholowy. Żydzi-karczmarze straszili ludność ogromnymi podatkami, że będzie musiała sprzedawać grunta, że wódki wogóle nie będzie można dostać, jak tylko za receptą lekarską. Mimo to za zniesieniem alkoholu padło 267 głosów, przeciw tylko 53 głosy.

Ciężkie było życie mieszkanki Łodzi 25-letniej Nadajewskiej, gdyż była tak brzydka, że stroniły od niej nawet koleżanki. Wskutek kryzysu w przemyśle straciła pracę w fabryce, a służby nie mogła znaleźć. Niezwykła brzydota była niezwalczoną przeszkodą. W przystępie rozpaczki nieśczęśliwa dziewczyna wypila około 100 gramów kwasu solnego. Zmarła w strasznych męczarniach.

Jak wiadomo, wobec szerzącej się mody „bubikopfu“, w miastach spotkać można obecnie coraz mniej kobiet z długimi włosami. Onegdaj ulicą Marszałkowską w Warszawie przechodziła jakaś niewiasta w średnim wieku z bardzo długimi warkoczami, co wywołało zbiegowisko. Ponieważ liczba ciekawskich, oglądających jej włosy, zwiększała się, zażenowana zwolenniczka mody prababek — jak donoszą dzienniki stołeczne — musiała ratować się ucieczką w samochodzie.

Jak wykazują obliczenia stołecznych składów benzyny, automobile Warszawy pochłaniają przeszło 50 tysięcy litrów benzyny dziennie.

Główną wygraną dolarówki w kwocie 40.000 dolarów wygrał pewien Poznańczyk, niezamożny handlowiec.

W szkołach powszechnych wiejskich w Polsce pobierało naukę w roku szkolnym 1929-30 ogółem 2,697.943 dzieci, z czego na Województwo Śląskie przypada 144.564 dzieci.

Rezerwa kasy państwowej w Polsce wynosiła w lipcu b. r. 220 milionów złotych.

W miesiącu sierpniu b. r. polskie samoloty komunikacyjne przewiozły 1558 pasażerów, 3941

kg poczty, t. j. około 200.000 listów, oraz 32.910 kg towarów (4538 kg gazet, 14.506 kg bagażu i 13.866 kg frachtu).

Od wynalezienia pierwszego okrętu powietrznego przez hr. Zeppelina przed 30 laty zbudowano ogółem 150 sterowców, wśród nich 127 samych Zeppelinów. Tylko znikoma liczba z pośród nich nadaje się dziś do użytku, gdyż większość zniszczona została przez katastrofy, podczas których padła w ofierze znaczna liczba ofiar. Podczas wojny straciły Niemcy 66 Zeppelinów.

Król bułgarski Borys włada 7 językami: bułgarskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, łacińskim i greckim.

Do portu w Neapolu zawinął okręt włoski „Saturnia“, który przywiózł z Nowego Jorku cenny ładunek, bo 60 beczulek złota, wartości 60 milionów lir (około 25 milj. zł). Złoto przeładowano do oddzielnego wagonu, który doczepiono do pociągu kurierskiego i pod silną eskortą odtransportowano do Rzymu. Jest to już drugi transport złota, jaki rząd włoski w ciągu miesiąca sprowadził ze Stanów Zjednoczonych.

Prawdziwem dzieckiem szczęścia może nazywać się gospodarz Dremont z Poitiers we Francji. Przed 2 tygodniami wygrał on wielki los paryskiej kolonjalnej wystawy w wysokości miliona franków, onegdaj zaś padła główna wygrana paryskiej państwowej pożyczki 2 miliony fr. na los, będący również w jego posiadaniu.

Dwa niezwykle fenomeny piesiego rodu pokazywano w swoim czasie na wystawie w Londynie: jeden, bernard, zwany „lord Butty“, był ponoć półtorametrowej wysokości i ważył 157 kilo, drugi, z rasy szczeniaków, ważył zaledwie 50 gramów i był tak mały, że jego właściciel, lord Maclaïne, nosił go w ręku pod rękawiczką.

Wedle wiadomości z Jerozolimy, góra Nebo, z której Mojżesz po raz pierwszy oglądał ziemię obiecaną, została wystawioną na sprzedaż. Właściciele jej, transjordańscy szejkowie, ofiarowali ją palestyńskim Franciszkanom za cenę 30 tysięcy franków.

Ponieważ najrozsądniejsze kary przeciw gwałcicielom ustawy antyalkoholowej w Ameryce nie odnoszą skutku, wpadł burmistrz jednego z miasteczek w stanie Ohio na nowy pomysł, który nazwał „kuracją wodną“. Kara ta polega na tem, że więzień-pijak musi codziennie wypić 4 litry wody. Każdy dzień, w którym porcji tej nie wypije, zostaje mu doliczony do kary więziennej.

Z Cieszyna i okolicy.

Kiermasz śląski. Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 12 października b. r. w sali Domu Narodowego wielki kiermasz śląski. W programie zabawa towarzyska z różnemi niespodziankami. Bufet obficie zaopatrzony w śląskie smakołyki. Tańce śląskie z wykluczeniem wszystkiego, co nie nasze. Muzyka wojskowa 4 p. s. p. Początek o godz. 5 po poł. Wstęp od osoby 1.50 zł. Kto chce się ochoczo zabawić i zobaczyć śląski kiermasz, niech przyjdzie do Domu Narodowego. Czysty zysk przeznaczają na cele humanitarne. — Komitet.

Przedstawienie. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 28-go b. m. o godz. 5-tej po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrany zostanie melodramat w 5 aktach p. t. „Zagroda Sobkowa“. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Upraszamy P. T. Publiczność o zarezerwowanie sobie tej niedzieli.

Zbiórka na Gwiazdkę dla biednych. W niedzielę, 12 października urządza Sodalicia Pań i Pann w Cieszynie zbiórkę uliczną na dochód swej sekcji Św. Wincetego a Paulo, której celem jest udzielanie stałej i doraźnej pomocy najbiedniejszym miastu i okolicy. Wspomniana zbiórka przeznaczona będzie na urządzenie Gwiazdki dla biednych. Mając na uwadze tak szlachetny cel, ufamy, że Szan. Publiczność nie odmówi paniom, kwestującym przy stolikach, choćby skromnego datku, za co zgóry składa serdeczne: „Bóg zapłać!“ Wydział.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: ks. Konstanty Poglódek, kapelan w Cieszynie 10 zł, p. Franciszek Lipiński, majster krawiecki w Bielsku 5 zł, p. Karol Niesyt, kier. szkoły w Nałężu 3 zł, p. Franciszek Kubień w Starem Bielsku 3 zł,

p. Paweł Urbaczka w Bielsku 2 zł, p. Franciszek Szczepan w Cieszynie 2 zł.

Z Państw. Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powsz. w Bobrku. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim części cieszyńskiej województwa śląskiego rozpocznie się w terminie jesiennym dnia 24 listopada b. r. o godz. 8 rano częścią pisemną w państw. seminarjum naucz. męskim im. Pawła Stalmacha w Bobrku. Podania o dopuszczenie do egzaminu wnoszą należy do Powiatowej Rady Szkolnej w drodze urzędowej najpóźniej do 30 października b. r., która je przedłoży Komisji do dnia 12 listopada b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, wzgl. kwalifikacyjne, wszystkie dekrety i wykaz lektury pedagogicznej. Kandydaci, nieznani osobiście żadnemu z członków Komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Podania, które nie są zaopatrzone w przepisane załączniki, lub które wpłyną do Komisji po wyznaczonym terminie, zwróci się kandydatom bez rozpatrzenia. Egzamin odbędzie się według dotychczas obowiązujących przepisów. Potrzebnych ponadto wyjaśnień udziela Dyrekcja Komisji w godzinach urzędowych.

Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Z inicjatywy Koła M. S. i T. N. S. W. wygłosi p. prof. dr. Kazimierz Simm w sobotę, 11 b. m. w sali Domu Narodowego wykład p. t. „W cieniu mogiły Króla Warneńczyka“, ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7.45 wieczorem. Ceny miejsc: krzesła 1 zł, stojące 50 gr, dla młodzieży 20 gr.

Wystawa konkursu przysposobienia rolniczego S. M. P. W niedzielę, dnia 19 października odbędzie się w Skoczowie w sali gimn. szkoły wydzielonej wystawa konkursu p. r. O godz. 9-tej jest Msza św. w kościółku, o godz. 10-tej uroczyste otwarcie wystawy, wręczenie nagród i przemówienia. Druhny i druhowie niech swe eksponaty złożą najpóźniej do soboty, 18 bm. do ks. Masnego, probostwo. Niechaj na wystawę przybędzie jak najwięcej młodzieży, nie tylko tej, która jest zainteresowana konkursem. Uprasza się też starszych, by przybyli zobaczyć, że młodzież nie tylko o zabawach i rozrywkach myśli, lecz że potrafi zrobić też coś poważnego.

Związki Urzędników Prywatnych, Grupa miejscowa w Cieszynie, zawiadamia, że w piątek, dnia 17 października b. r. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w małej sali Domu Narodowego zgromadzenie publiczne. Celem zgromadzenia jest zaznajomienie członków i zwolenników idei zrzeszenia się urzędników prywatnych oraz pracowników sklepowych z aktualnemi sprawami, dotyczącymi poprawy bytu. Referaty na powyższy temat wygłoszą delegaci Związku z Bielska i Sosnowca. O liczny udział członków oraz interesowanych a dotyczyć nie należących do Związku, uprasza Zarząd.

Z Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego. Dowiadujemy się, że bardzo dużo niedoświadczonych sadowników zamawia drzewka owocowe zagranicą. Zwracamy uwagę, że cena drzewek zagranicznych jest naogół wyższa niż krajowa, do tego dochodzi cło i opłaty dodatkowe. Towar zagraniczny jest obecnie gorszy niż krajowy. Szkółki krajowe obsługują dobrze klientów i posiadają wszystkie odmiany, polecane przez T. O. P., względnie Śląską Izbę Rolniczą. Poza tem udziela Śląska Izba Rolnicza subwencji na zakupno drzewek owocowych tylko tym osobom, które zakupują w kraju i po zaopiniowaniu przez instruktora Tow. Ogr.-Pszczelarskiego w Cieszynie. Subwencja wynosi od drzewka 2 zł. Adresy szkółek krajowych można otrzymać w Tow. Ogr.-Pszczel., Cieszyn, Rynek 3, w Związku Spółek Rolniczych.

Pijcie znakomite

Piwo Okocimskie

Zastępca browaru okocimskiego: Wł. Jaworski, Cieszyn.

Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie rozpoczyna działalność swoją w tym sezonie operą Jakóba Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“ (sztuka zakontraktowana już przez poprzednią dyрекcję Twa Teatru). Następnie wystąpi w Cieszynie gościnnie dwa razy teatr im. J. Słowackiego z Krakowa, z którego zespołem wszedł już obecny Zarząd w porozumieniu. Dana ma być najprzód sztuka K. H. Rostworowskiego: „Przeprowadzka“, ostatnia polska nowość teatralna, sztuka barwna, ujęta głęboko psychologicznie i wykonana wzorowo, a przez to wypełniła przez szeregi przedstawień stale teatr w Krakowie po brzegi. Druga sztuka ma być „Olimpia“ z gościnnym występem znakomitego polskiego artysty Jerzego Leszczyńskiego z Warszawy. Postanowiono zorganizować w porozumieniu z Macierzą Szkolną Cieszyńską Kółko amatorskie przy Towarzystwie i dać mu możność oddziaływania na inne Kółka w całym powiecie cieszyńskim, a przy sposobności przedstawić normalnych wyszkolonych kierowników prowincjonalnych Kółek amatorskich. Tu należy też rozbudowa szatni i biblioteki teatralnej, aby mogły z niej korzystać najszerzej wszelkie teatryki. Złożono zespół orkiestralny koncertowy i antraktowy. Ustalono wreszcie wkładki członkowskie i tak dla członków zwyczajnych 6 zł, dla członków wspierających 10 zł rocznie, dla członków założycieli (wieczystych) 50 zł jednorazowo. Członkowie otrzymają 10-proc. zniżki biletów na wszystkie polskie przedstawienia i wszystkie miejsca w teatrze. Członkowie Dyrekcji wykonywać będą regularnie dyżury w kancelarii w budynku teatru, obecnie już bez wybitnie sprecyzowanej narodowości, zawsze w środy od godz. 6 do 7, nadto godzinę przed każdym polskim przedstawieniem tak jednak, aby ostatnie pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia było wolne od interesentów. Zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącą prośbą do tut. społeczeństwa o stałe i pewne poparcie jego przez tłumne zapisywanie się na członków Towarzystwa i równie tłumne zapelnienie teatru na wszystkich przedstawieniach. Bilety na „Opowieści Hoffmanna“ (poniedziałek, 13 b. m.) już do nabycia w „Kressach“, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Śląska Rada Wojewódzka dokonała na posiedzeniu w dniu 6 b. m. rozdziału kredytów ze Śl. Funduszu Gospodarczego w sumie 1,164.000 zł. Zkolei Rada uchwaliła przeznaczyć 126.000 zł kredytu na urządzenie wewnętrzne pawilonu przeciwgruźliczego dla gruźliczo-chorych przy Śląskim Szpitalu w Cieszynie, zatwierdziła uchwałę wydziału gminnego w Kamienicy na zaciągnięcie pożyczki 15.000 zł z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska, wreszcie uchwałę miasta Bielska na zaciągnięcie pożyczki 40.000 zł na cele inwestycyjne ze Śl. Funduszu Pożyczkowo-zapomogowego.

Generalny komisarz wyborczy do Sejmu śląskiego. Wojewoda dr. Grażyński w porozumieniu z Radą Wojewódzką zamianował generalnym komisarzem wyborczym przy wyborach do Sejmu śląskiego, które odbędą się 23 listopada, naczelnika wydziału dr. Romana Trzeciaka.

Nowe budowle zwolnione od podatku do r. 1940. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej termin zwalniania nowo-wznoszonych budynków oraz części nadbudowanych i przebudowanych od podatków od nieruchomości i budynków, pobieranych na rzecz skarbu państwa oraz miast, przedłużony został do końca 1940 roku. Do tego terminu przysługuje prawo potrącania z ogólnego dochodu przy wymiarze podatku dochodowego sum, użytych na budowę. Za świadczenia w celu uzyskania tych ulg wydają właściwe władze budowlane.

Dary na Koło Macierzy Szkolnej w Cieszynie. P. inż. Karol Rusz 1006.35 zł jako nieprzyjęte honorarium za prowadzenie likwidacji „Zemu“,

uchwalone mu na Walnem Zgromadzeniu udziałowców w dniu 23 lipca b. r. — P. dyrektor Z. Kościolkowski 52.60 zł i 200 Kcz. Zarząd Macierzy Szkolnej składa szlachetnym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie. Z powyższych łaskawych darów Zarząd Koła M. S. przeznaczył na rzecz Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji 600 zł i 200 Kcz.

Podziękowanie. P. Paweł Kabiesz, mistrz krawiecki w Cieszynie, ofiarował do szatni Macierzy Szkolnej 8 bluz, 1 spodnie i 12 czapek wojskowych, za co mu Zarząd Główny Macierzy Szkolnej składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

„Feniks” Towarzystwo ubezpieczeń na życie. W sierpniu b. r. wystawiono 12.362 polis na łączną kwotę 6 milionów dolarów, a od początku tego roku 112.209 polis na sumę ubezpieczeniową 61.2 milionów dolarów. W stosunku do tego samego czasokresu ubiegłego roku przedstawia to zwiększenie kapitału o 9 proc., a ilości polis o 30 proc. Obecny stan ubezpieczeń wynosi 370 milionów dolarów.

Z sali sądowej. Dnia 22 września b. r. stanął przed senatem karnym tutejszego Sądu okręgowego dozorca stawów Paweł Duda z Ochab, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na swym zięciu, robotniku Pawle Kalecie. Oskarżony pokłócił się z zięciem w dniu 5 czerwca b. r. w drodze powrotnej z karczmy do domu. W trakcie kłótni zięć przewrócił go na kupę desek, dusił, oraz kawałkiem drzewa i kamieniem uderzył tęścia w głowę tak, że spłynął krwią. Czując się zagrożonym, wyjął Duda nóż i zadał napastnikowi 5 pchnięć. Ciężko ranny Kaleta przewieziony został do szpitala, gdzie nazajutrz zmarł. Zmarły nie cieszył się dobrą opinią, gdyż znano go powszechnie jako gwałtownego osobnika, nadto karany był kilkakrotnie, nawet za rabunek. Oskarżony natomiast był zawsze spokojnym, porządnym człowiekiem. Trybunał uznał Dudę winnym tylko przekroczenia koniecznej obrony i skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia, warunkowo z zawieszeniem na 2 lata. Przewodnikiem s. s. o. Arzt, oskarżał prokurator Kolbusz, bronił adwokat dr. Kremer.

Chrońcie dzieci oraz dorosłych przed chorobami gardła, anginą i grypą. Właśnie teraz w porze jesiennej, gdy temperatura i pogoda ulegają stałym zmianom, należy zwracać szczególnie uwagę na zdrowie. Każdy, kto bierze udział w zebraniach, odwiedza teatry lub kina, podróżuje lub wogóle, przebywa w lokalu, odwiedzanym jednocześnie przez wiele osób, jak się to dzieje zwłaszcza z dziećmi szkolnymi, powinien od czasu do czasu zażyć pastylkę Panflaviny. Pastylki te, wyróżniające się dobrym czekoladowym smakiem, należy powoli przeżuwać w ustach. Ochronią one nas niezawodnie przed niebezpieczeństwem zakażenia chorobami gardła i grypą. Pastylki Panflavin są do nabycia we wszystkich aptekach.

Z Bielska. (Aresztowanie komunistów.) W tych dniach policja tutejsza aresztowała 28-letniego inż. Fryderyka Spitzera, zatrudnionego u firmy Bracia Deutsch, w chwili, kiedy tenże wysiadł z pociągu cieszyńskiego. Aresztowany, którego policja śledziła już od dłuższego czasu, miał przy sobie w dwóch walizkach 35 kg materiału propagandowego. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Spitzera, znaleziono również wiele materiału obciążającego. Po rewizji przytrzymał pewnego mężczyznę, który zapytywał się w mieszkaniu o Spitzera i w którym rozpoznano komunistę Romana Janczara z Łodzi. Miał on odebrać od Spitzera bibułę komunistycz-

ną i przewieźć takową do Łodzi. Obu aresztowanych odstawiono do tutejszego Sądu grodzkiego.

— (Przejechana przez auto.) W poniedziałek rano przejechana została przez samochód 58-letnia Julia Rusakowa, doznając ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odstawilo ją do szpitala.

Ze Starego Bielska. (Samobójstwo.) Dn. 5 b. m. o godz. 4.45 w zamiarze samobójczym rzucił się pod nadjeżdżający pociąg osobowy z Cieszyna do Bielska 28-letni robotnik Ludwik Posmo z Aleksandrowic, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Z Bobrku. (Pożar tartaku.) W środę, 8 b. m. około godz. 1 w nocy wybuchł pożar w 3-gatowym tartaku parowym Mendla Habera obok nowego dworca towarowego. Pożar zniszczył całe zabudowania i urządzenie tartaku oraz pewną ilość drzewa tartego. Straże z Bobrku, Cieszyna i okolicy, które zajęły się energicznie akcją ratunkową, nie dopuściły do przerzucenia się morza płomieni na znajdujące się w pobliżu wielkie składy desek i drzewa tartego, oraz okoliczne budynki, mimo, że silny wiatr daleko roznosił iskry. Wyrządzona szkoda ma wynosić około 300 tysięcy zł, którą pokrywa ubezpieczenie. Ogień powstał prawdopodobnie przez zapalenie się trocin od rozpalonych łóżysk maszyn. Tartak zatrudniał około 30 robotników, przeważnie z Istebnej.

Z Dziedzic. (Poświęcenie sikawki samochodowej.) Przed około 30 laty istniało u nas kilka towarzystw polskich, które, stojąc na gruncie narodowym, wśród zalewu germańskiego podnosiły ducha narodowego i skupiały w najlepszej zgodzie obok garstki inteligencji polskiej wszystkie klasy społeczeństwa polskiego: robotników, kolejarzy i rzemieślników. Do tych towarzystw należała obok Czytelni Katolickiej, Kółka Polskiego Tow. Pedagogicznego, „Sokoła”, Kółka Rolniczego i Tow. Szkoły Ludowej także tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna, która obecnie należy do najruchliwszych straży na Śląsku Cieszyńskim. Nietylko, że Straż nasza podnosi swą sprawność bojową, ale troszczy się o to, by i pod względem wyposażenia w sprzęt pożarniczy stanąć na poziomie nowoczesnych wymogów. O tem świadczy najlepiej uroczystość poświęcenia sikawki motorowej w roku 1928, a we wrześniu b. r. poświęcenie autowozu rekwizytowego typu Skoda i niezamierzalnej przenośnej sikawki motorowej marki Koebe. W poświęceniu autowozu wzięły udział straże pożarne ze Śląska Cieszyńskiego, Górnego i z Małopolski, jako też liczne delegacje towarzystw pozamiejscowych i stowarzyszenia miejscowe oraz starosta dr. Duda i inspektor straży p. Matusiak. Kościółek nasz dziedzicki jest za ciasny, aby objąć tak wielką rzeszę ludzi, jak to zwykle przy podobnych uroczystościach u nas bywa, dlatego przewidujący komitet, wybrany z pośród miejscowego obywatelstwa, postarał się o pozwolenie na urządzenie nabożeństwa na polu. Mszę św. polową odprawił ks. proboszcz Franek w asyście ks. Kojzara i ks. Dyczka. Pochwalić należy, że tym razem w czasie Mszy św. orkiestra nie grała „pusto”, lecz publiczność potężnym głosem odśpiewała przy akompaniamencie orkiestry górniczej ze Żebraczy pieśń mszalną. Po Mszy św. poświęcił autowóz i przenośną sikawkę w obecności rodziców chrzestnych ks. proboszcz Franek, który też wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, następnie wygłosił jędrne przemówienie p. insp. Matusiak, kończąc okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta, poczem orkiestra zagrała hymn narodowy. Z kościoła udał się pochód z orkiestrą i 14 sztandarami zpowrotem do komendanta straży pożarnej, gdzie się odbyła defilada i dekorowanie krzyżem legionowym naczelnika straży p. Jana Stryczka i byłego członka straży p. Jana Janika. Dekorowania dokonał p. starosta dr. Duda pod tablicą pamiątkową. W czasie wspólnego obiadu, na którym panował nastrój bardzo serdeczny, powitał gości naczelnik straży p. Stryczek, poczem przemawiali starosta dr. Duda, p. insp. Matusiak, p. kierownik Piesko jako reprezentant gminy, p. poseł Kędzior, p. poseł Pobożny, ks. proboszcz Franek, ks. prof. Kojzar, przewodnicząca Zw. Niewiast Kat. p. Niemczykowa i p. Gaj imieniem Komitetu uroczystościowego. Podnieść należy z uznaniem ofiarność gminy tutejszej na cele straży pożarnej. Oto w r. 1928 ofiarowała gmina na zakupno sikawki motorowej 20.000 zł, a w bieżącym roku zgodziła się pokryć ratami w ciągu czterech lat przeszło dwie trzecie części ko-

szków autosikawki, kosztującej 33.000 zł. Zaznaczyć też należy, że wtedy, gdy fale teutońskie burzliwą i brutalną zawieruchą starały się wdrzeć do śląskiej chaty, pod jej patryjarchalną, piastowską strzechę, gdy Polak w oczach „kulturaetragerów” był tylko „der dumme polnische Bauer”, gdy przyznawanie się do polskości i działalności społeczno-narodowa w duchu polskim była w oczach c. k. urzędników niemal przestępstwem, oto wtedy straż dziedzicka śmiało i z dumą demonstrowała swą polskości; ona pierwsza w powiecie bielskim stosowała polską komendę i to od samego początku istnienia w r. 1893. A wejdźmy tak pomiędzy starych wygów strażackich i pogadajmy o tych starych, dobrych czasach, Och, z jaką radością, z jakim płomieniem w oczach wspominają o wyjazdach do pożaru za Wisłę, do państwa „Wilusia”, do sąsiednich Goczałkowic lub do Pszczyny. Bo nietylko o to chodziło, by stoczyć walkę z żywiołem ognistym, ale butnym Prusakom rzucić w twarz, że „Jeszcze Polska nie zginęła”, że „będziem Polakami”, aż rosły serca, aż wzbierała pierś ukochaniem tego, co nasze, co polskie. Nieraz, gdy po zgaszeniu pożaru, żandarmerii pruscy i urzędnicy wyrazili straży uznanie i przyjmowali ją gościnnie, rozlegała się polska pieśń po sali wobec dygnitarzy pruskich, którym nie wypadało zabronić gościom polskiego śpiewu. A nie były to czcze słowa, bo oto w takiej właśnie atmosferze gorącego patryjotyzmu, szerzonego przez polskie towarzystwa, między innymi i Straż Pożarną, wylęła się wśród młodzieży myśl pójścia w r. 1914 na bój o Polskę. I wyszła z Dziedzic dzielna drużyna „zatrąceńców”, krwawiła się krwią serdeczną na różnych frontach i wróciła zdziesiątkowana — ale już w wolnej Polsce. Nic więc dziwnego, że właśnie z uroczystością strażacką połączono uroczystość dekoracji Krzyżem Legionowej zasługi naczelnika Straży p. Jana Stryczka, byłego prezesa „Sokoła”, za którego prezesury oddział sokoli wyruszył do Legionów w r. 1914 i p. Jana Janika za wspieranie legionistów.

Z Istebnej i okolicy. (Wybory i rekursy.) Co u nas nowego? Hm, ciągle wybory. W Jaworzynce po ostatnim wyborze wójta znów wpłynął rekurs, więc nowa zwłoka, a umysły trzyma się nadal w naprężeniu. W Koniakowie w ubiegłym tygodniu odbyły się ponowne wybory wójta w obecności samego starosty p. dr. Kisiały. Wójtem został ponownie wybrany p. Michał Haratyk, zastępcą wójta po raz drugi p. Urbaczka. Być może, że tam teraz ustaną rekursy i że się chociaż trochę uzdrowi chorą gospodarkę gminną.

Z Jaworza. (Zebranie Związku Śl. Katolików.) W niedzielę, dnia 5 października odbyło się w Domu Katolickim zebranie członków miejscowego Oddziału Związku Śląskich Katolików. Na zebranie przybyli byli poseł na Sejm śląski p. Palarczyk, który wygłosił referat o sytuacji ogólnogospodarczej i politycznej w Polsce, z szczególnym podkreśleniem stosunków na Śląsku. Drugi referat wygłosił p. Gruska z Jasienicy o położeniu rolnictwa, zachęcając rolników do spółdzielczości, przez którą mogą polepszyć swoją egzystencję i całego Państwa. W dyskusji ks. proboszcz napiętnował niesprawiedliwy podział sił nauczycielskich w tutejszej gminie według wyznań, co władze szkolne bagatelizują. P. Dudek zauważył, że miejscowa inteligencja, w większości katolicka, łączy się z wrogami ludu katolickiego, zamiast pójść z katolikami, albo idzie luzem. W końcu zebrania w liczbie ponad 100 osób uchwalili wysłać rezolucję do p. Wojewody następującej treści: 1. Zebrani protestują przeciw zakusom na nasze granice. 2. Zebrani potępiają antyreligijne uchwały Zjazdu nauczycieli szkół powszechnych „Ognisko” w Krakowie. 3. Zebrani domagają się energicznych sprawiedliwego obsadzenia posad nauczycielskich według wyznania i oświadczają, że nie spoczną, dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość. Hymnem „Boże coś Polskę” zamknięto zebranie.

Z Jaworzynki (Budowa kościoła.) Wstydem już było dla naszej wioski, że dotąd nie mamy kościoła. Wyprzedzili nas pod tym względem Koniakowianie, którzy już przed przeszło 20 laty postawili sobie kościół filjalny, chociaż ich jest o 800 dusz mniej, więc wstyd było dla 1700 Jaworzynčan, że pracy jeszcze nie rozpoczęli. Dlatego też z zapalem należy poprzeć plan budowy kościoła filjalnego w Jaworzynce. Mamy nadzieję, że przed paru dniami wybrany Komitet doloży wszelkich starań, by pracę jeszcze w bież.

Katar, niemiły gość.
jest słusznie przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazane jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zaziębienia, zażywać natychmiast oryginalne tabletki Aspiriny.

Istnieje tylko jedna
ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny upatrzone są znakiem BAYER.




roku rozpocząć i chociaż trudności będą duże, przy pomocy Bożej jednak nic nie jest niemożliwego. Komitet omija już szczęśliwie pierwszą trudność, bo uzyskuje w darze potrzebny plac. Obecnie niema prawie dnia, niema jednego górala, któryby czy to datku pieniężnego, czy kilku dni pracy kołmi lub kilkunastu bezpłatnych dni roboczych nie deklarował na powyższy cel. Jest nadzieja, że każdy Polak-katolik ze Śląska poprze budowę naszego kościoła w tej ostatniej na południe wysuniętej wiosce, poprze budowę domu Bożego, z którego słowa wiary i miłości Boga i Ojczyzny rozchodzić się będą.

— (Z życia Straży pożarnej.) Niedawno odbył się u nas festyn Straży pożarnej. Była to pierwsza zabawa, która tyle ludzi zgromadziła z różnych stron nie tylko Polski, ale i Czechosłowacji. Miejskowa Straż, niedawno założona, stawiała się w komplecie (56 strażaków), przybyła delegacja z Istebnej, brakło tylko Konia-kowa. Stawiła się licznie straż z Hyrczawego, przybyła delegacja z Czernego, Skalitego i Czacy ze Słowacji, by poznać, jak bracia Polacy bawić się potrafią. A bawiono się wesoło na łące, w sali, po południu, wieczorem aż do świtu, a to dzięki energicznej pracy Komitetu, który tyle urozmaiceń przygotował. Więc też jemu w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie nie tylko za zabawę, ile za zysk, jaki wpłynął do kasy Straży. Nie można także pominąć Dyrekcji Browaru cieszyńskiego, która ofiarowała dwie beczki piwa i p. gospodkiej Morawcowej, która odstąpiła Straży wszelkie towary po cenie kupna i nadto ofiarowała połowę własnego zysku. Moralnym zyskiem znowu jest nawiązanie znajomości i współpracy z braćmi Słowakami z okręgu czadeckiego.

Z Lipowca. (Świętokradztwo.) W nocy z 3 na 4 b. m. włamali się nieznani sprawcy do tutejszego kościoła parafialnego. Po przerzuceniu wszystkich rzeczy w zakrystii i na głównym ołtarzu zabrali tylko stulę i 2 grosze z worka kościelnego, pomimo, że w tabernakulum znajdowała się monstrancja i kielich srebrny. Następnie sprawcy wylamali okno i kratę do spiżarni na plebanji, a stamtąd usiłovali przedostać się do wnętrza plebanji, co jednak im się nie udało. Ze spiżarni zabrali tylko garnek z mlekiem, poczem oddalili się w kierunku Górek, gdzie w oddaleniu 300 metrów od plebanji porzucili zabrany garnek. Widocznie włamywacze szukali wyłącznie tylko pieniędzy, których jednak nie znaleźli. Mianowicie w ostatnim czasie probostwo tutejsze otrzymało 3000 zł subwencji na odnowienie kościoła, co też ks. proboszcz ogłosił podczas nabożeństwa w kościele.

Z Międzywiescia. (Zakończenie kursu.) W środę, dnia 15 października o godz. 9.30 odbędzie się uroczyste zakończenie kursu Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w tutejszej Szkole rolniczej. Dyrekcja Szkoły zaprasza na tę uroczystość wszystkich, interesujących się działalnością Szkoły. Zakończenie jest połączone z egzaminem popisowym i wystawą prac uczennic.

Ze Strumienia. (Lekcje śpiewu i muzyki.) Po wakacjach letnich rozpoczęło tutejsze Towarzystwo muzyczno-wokalne „Lutnia“ swoje lekcje muzyki i śpiewu dnia 8 b. m. w sali p. Dudy. Lekcje odbywać się będą w środy i czwartki od godz. 20—22. Równocześnie zwraca się z prośbą do wszystkich miłośników śpiewu i muzyki, by raczyli poprzeć szlachetny i wzniosły cel Tow. przez zapisywanie się na członków czynnych, względnie wspierających.

Z Zabrzega. (Tragedja rodzinna.) Dnia 3 b. m. około godz. 16.45 pracownik kolejowy 32-letni Józef Białas wskutek niesnasek rodzinnych wystrzelił z rewolweru do swej teściowej, 64-letniej Zofii Hermanowej, raniąc ją ciężko w pierś. Po dokonanych czynnie udał się Białas do swego przeciwnego mieszkania, gdzie wystrzelił w prawą skroń pozbawiając się życia. Ciężko ranną Hermanową odwieziono do szpitala powiatowego w Bielsku.

Rady praktyczne.

Użyteczność cebuli. Aby uniknąć palenia oczu przy obieraniu cebuli, są dwa sposoby: 1. zamoczyć cebulę w zimnej wodzie i w wodzie ją obierać. Ostre wyziewy nie będą przedostawać się i lzy nie będą cisnąć się do oczu. 2. Postawić w rondelku trochę wody i gdy się zagotuje, wrzucić przeznaczoną do obierania i krajania cebulę, ron-

delek odstawić z ognia i potrzymać cebulę w wodzie dwie minuty. Po dwóch minutach wyjąć, i wrzucić do zimnej wody, żeby ostygły. — Jak usuwać rdzę? Rdza jest trudna do uniknięcia, szczególnie w kuchni, gdzie szpeci blachę i metalowe naczynia. Jeśli nie sięgnie bardzo głęboko, łatwo można ją usunąć przez nacieranie zardzewiałych przedmiotów przepołowioną cebulą. Cebula daje także ładny połysk fajerkom i blasze. Sok cebuli jest znakomitym środkiem do zmywania zabrudzonych obrazów olejnych, którym przywraca piękny koloryt, nie niszcząc obrazu. Jeżeli dziecko popłami sukienkę lub fartuszek atramentem, trzeba prędko wziąć cebulę, nasmarować nią plamę, która powinna wkrótce zblednąć. Potem przeprać w gorącej wodzie.

Pomidory zawierają wielką ilość witamin i jodu, który czyni je niezwykle zdrowotnymi, a przytem są lekko strawne, zwłaszcza, gdy się je surowe spożywa. Dzieci i osoby, skłonne do zwapniania żył lub cierpiące na to zwapnienie, powinny dużo jadać pomidorów.

Wesoły kącik.

Natura. Jakiś włóczęga śpi w nocy na ławce w Alejach. W pewnej chwili nadchodzi policjant, budzi go i każe ławkę opuścić.

Oberwaniec wstaje i mruczy pod nosem:
— Też natura świńska... sam, cholera, nie śpi i drugiemu nie da...

On swoje robi.

Ciężko chora Magda mówi do swego chłopca słabym głosem:

— Pamiętaj, Michał, jakbym umarła, to daj na kościół te 200 zł, co wzięłam za jałówkę, bom już je ofiarowała...

— Ty się nic nie turbuj, tylko rób, co do ciebie należy, a ja już zrobię swoje...

Dokładny rachunek.

Sędzia: — Ile cenisz skradzione ci buty?
Poszkodowany: — Zaraz porachuję... Nowe kosztowały 40 złotych, potem zelówki 10 złotych, ostatnia naprawa 5 złotych, razem więc wypada 55 złotych.

Ostrzeżenie.

Proszę usilnie P. T. Publiczność synom moim, z wyjątkiem najstarszego Karola, nie wypłacać jakichkolwiek pieniędzy, tak samo nie wydawać żadnych towarów. Długów ich tak samo płacić nie będę. Karol Męcnarowski, majster piekarski, Chybie, Śląsk Cieszyński.

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że za moją żonę MARJĘ POLOCZEK w Hażlachu l. 7. nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności.

POLOCZEK.

Przeproszenie.

Niniejszem przepraszamy p. Hyrnika Jana, szewca w Puńcowie, za mimowolnie wyrządzoną obrazę.

S. SATARA — K. URBACZKA.

1880

50

1930

W dniu 50-letniego jubileuszu urodzin swego kochanego przyjaciela i opiekuna, członka patronatu

p. Franciszka Niemczyka

składają Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia pomyślności i błogosławieństwa Bożego — Zarządy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej.

Ad multos annos!

Mazańcowice, 10. X. 1930.

Ucznia

przyjmie zaraz Antoni Skupień, majster szewski w Cieszynie, plac Dominikański 4.

Chłopiec

z porządnej rodziny zostanie przyjęty do nauki stolarskiej w Zakładzie stolarskim Jana Tomicy, Cieszyn, Przykopa 11.

Kucharkę

do internatu szkolnego przyjmie od 15 października b. r. Szkoła Rolnicza w Międzywiesciu. — Uwzględnia się wcześniejsze, osobiste zgłoszenia.

Czeladnika stolarskiego

na pierwszorządne meble poszukuje J. d. w. s. z. c. k. Paweł, majster stolarski, Cieszyn, Śrutarska 21.

Duży pokój

z kuchnią zaraz do wynajęcia godzinę od miasta, w dobrym położeniu. — Franc. S. o. d. z. a. w. i. c. z. n. y. Ochaby l. 33.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-STOLARSKI
MEBLI STYLOWYCH I BUDOWY.

JAN TOMICA
CIESZYN, Przykopa 11

zawiadamia P. T. Klientów z miejsca i okolicy o powiększeniu pracowni i sprowadzeniu najnowszych maszyn stolarskich.

Przyjmuje zamówienia na roboty artystyczno-stylowe, meble biurowe, urządzenia sklepowe, roboty budowlane i inne, w zakresie stolarstwa wchodzące, na dogodnych warunkach spłat ratami. Wszelkie naprawy i odnawiania wykonuje szybko i po przystępnych cenach.

Cegłę

maszynową, najlepszej jakości, dostarcza wagonowo z własnej cegielni maszynowej po znacznie niższych cenach, także i na kredyt, póki tegoroczny zapas starczy, firma Jan Białon, Harbutowice, p. Skoczów, Śląsk.

Poszukuję pożyczkę

od 2 do 10 tysięcy złotych na dobry procent, z terminową spłatą. Oferty pisemne do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pod „Solidny kupiec“.

UWAGA!

Każdy czytelnik „Gwiazdki Cieszyńskiej“ powinien tę okazję wykorzystać. Firma „WYGODA POLSKA“, Łódź, postanowiła w obecnym krytycznym czasie dać możność mieszkańcom, oddalonym od centrum przemysłu, na sezon jesienny i zimowy ubrać się ładnie, ciepło i tanio, po cenach fabrycznych, najniższych. Jako reklamę wysyła komplet reklamowy zimowy. Aby przekonać się o dobroci ich towaru, wysyła się

TYLKO ZA ZŁ. 49-50

a mianowicie: 2 i pół metra weluru wel. w dobrym gat. puszysty i ciepły, w kolorach gładkich lub kratkach ciemnych, nadaje się na palto męskie oraz damskie zimowe, albo 3 m kortu zimowego na ubranie męskie zimowe lub jesiennie, 3 m bostonu na suknię damską świąteczną (kolor podług żądania) albo 3 i pół m toledo, t. j. materiał ciepły i puszysty w najnowszych deseniach i kwiatach; nadaje się na suknię domową oraz szlafrok, 1 swetr lub pulower męski lub damski w najnowszych deseniach ang., 1 koszula męska lub damska trykotażowa puszysta i ciepła dla dorosłego człowieka, 1 para kałesonów męskich trykotażowych, albo 1 parę reform damskich zimowych, 1 szal czysto wełniany, 3 pary skarpetek zimowych lub 2 pary pończoch damskich, 3 chusteczki batystowe do nosa. Taki cały komplet wysyłamy tylko przez krótki czas za zł 49.50 za zaliczką pocztową po nadesłaniu listownego zamówienia. (Płaci się przy odbiorze na pocztę.) Bez ryzyka, gdyż o ile towar nie podoba się kupującemu, przyjmujemy takowy zpowrotem i zwracamy całkowitą należność. Do każdego kompletu reklamowego doliczamy zł 3.50 jako kosztu opakowania i opłatę pocztową. Zamówienia prosimy adresować: Firma „WYGODA POLSKA“, Łódź, skrz. poczt. 482. Uwaga: Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki na wszelkie towary manufakturowe oraz inne.

UWAGA!

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 14 października 1930.

Nr. 80.

Jeszcze w sprawie orędzia Episkopatu Polski o prądach antyreligijnych, nurtujących w Zw. Naucz. S. P.

Już raz w dłuższym artykule zajmowaliśmy się prądami antyreligijnymi, którym hołduje pewna część nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i na podstawie sprawozdania z ostatniego walnego zjazdu tego Związku wykazaliśmy, że orędzie Księży Biskupów było uzasadnione. Obecnie pragniemy podać do wiadomości naszych czytelników odpowiedź jednego z nauczycieli szkół powszechnych na list otwarty prezesa Związku p. Nowaka, skierowany pod adresem naszego Episkopatu. Przytaczamy go za Katolicką Agencją Prasową z dnia 3. b. m. Autor listu się co prawda nie podpisał, lecz jest to zrozumiałe, gdyż w obecnych czasach wobec wyraźnego popierania Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych przez wpływowe czynniki, mógłby się narazić na bardzo poważne nieprzyjemności. Za treść listu gwarantuje Katolicka Agencja Prasowa, bardzo ostrożna w swych wynurzeniach. Oto, co nam ona podaje:

W odpowiedzi na „List otwarty“ p. Nowaka, prezesa Z. P. N. S. P.

W związku z ostatnim listem p. Nowaka, prezesa Związku Nauczycieli Szkół Powsz., otrzymaliśmy następujące uwagi z kół nauczycielskich:

„W związku z wydaną przez naszych Najdostojniejszych Arcypasterzy odezwą w sprawie szkolenia dla katolickiego wychowania działalności pewnych czynników w Związku Pol. Naucz. Szk. Powsz. rozsyłany jest obecnie do całego nauczycielstwa szkół powszechnych list prezesa tegoż Związku, p. Stanisława Nowaka, mający być odpowiedzią na odezwę Episkopatu. List ten jest faktycznie przeznaczony dla nauczycielstwa. Związek chce tą drogą osłabić wrażenie, wywołane odezwą

Episkopatu wśród nauczycielstwa, a nawet można mu przypisać tendencję podważania autorytetu dostojnych autorów odezwy. Do takiego sądu upoważnia mnie to, że list ten mija się z prawdą.

Czytając list p. Nowaka, niejednokrotnie musiałem ze zdumieniem przecierać oczy. Oto na każdym kroku odnoszę wrażenie, że lojalną wobec Kościoła i religii organizację nauczycielską spotkała największa krzywda i to że strony najwyższych Dostojników Kościoła katolickiego w Polsce. W oświeceniu p. Prezesa Związek P. N. S. P. przede wszystkim padł ofiarą intrygi wrogów, którym Episkopat Polski bezkrytycznie uwiereżył. Pochopność, z jaką Episkopat wydał na Związek wyrok potępiający — tak można rozumieć — tłumaczy w liście p. Prezesa tendencjami politycznymi tegoż Episkopatu, zdążającego przy pomocy oddanej sobie drugiej organizacji nauczycielskiej do rozciągnięcia „supremacji“ Kościoła nad państwem. Wreszcie za całą obronę Związku wysuwa p. Prezes naczelną punkt jego ideologii — walka z supremacją Kościoła w szkolnictwie.

Śledząc od szeregu już lat wszelkie nurty w najbliższych mi zawodowo organizacjach nauczycielskich, pragnę podzielić się z ogółem czytelników refleksjami, jakie mi list p. Nowaka nasunął. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi szczegółowo zająć się listem p. Prezesa, wobec czego ograniczam się do omówienia paru najbardziej zasadniczych punktów. Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że p. Nowak opacznie interpretuje odezwę Episkopatu, przedstawiając ją jako akt prowokacji ze strony biskupów w stosunku do Związku, o czym świadczą jego następujące słowa: „Mogę Was, Najprzewielebniejsi Arcypasterze, zapewnić, że nauczycielstwo związkowe i jego reprezentanci, tak niesłusznie i niesprawiedliwie zaatakowani, znajdują w sobie dość hartu i siły i nie dadzą się wciągnąć na teren walki religijnej“. Tym-

czasem z samej odezwy najwyraźniej widać, iż nasi Najdostojniejsi Arcypasterze nie tylko nie dążą do rozbicia Związku, ale wogóle jakiejkolwiek walki z nim nie pragną. Odezwa wskazuje tylko na szkodliwe wpływy tej organizacji, nakazuje katolickiemu nauczycielowi dążyć do uzdrowienia stosunków. Tylko tyle i nic więcej w stosunku do nauczycielstwa. Doprawdy podziwiać należy cierpliwość i wyrozumiałość naszego Episkopatu względem wrogiej religii i Kościołowi akcji pewnych czynników związkowych, których właściwe oblicze już w roku 1927 zostało należyście ujawnione.

Dalej p. Prezes pisze w te słowa: „Stwierdzam kategorycznie, iż Najprzewielebniejsi Arcypasterze ulegli jakiejś niesłychanie perfidnej mistyfikacji wskutek zbyt pochopnego uwierzenia tym organom prasy, które z motywów politycznych i koteryjnych zgoda tendencyjnie i wręcz kłamliwie informowały o zjeździe, dążąc do podkopania powagi i wpływów Związku zapewne w interesie drugiej organizacji nauczycielskiej o wyraźnie określonej linii politycznej.“ Nie wiem, skąd czerpali wiadomości o zjeździe Związku nasi Arcypasterze. Dla mnie jednak, postronnego obserwatora, czerpiącego informacje z prasy, dziwną wydaje się zgodność jej relacji, bowiem to, co podał „Głos Narodu“, wrogi Związkowi, potwierdził sympatyzujący ze Związkiem krakowski „Naprzód“ (p. Nr. 152 i 154 z r. b.). Zresztą i nie brak głosów bezpośrednich, potwierdzających w ogólności wiarygodność informacji prasowych, jak np. sprawozdania samych uczestników zjazdu (p. „Kurier Wileński“ Nr. 157 z rb.) lub też list p. R. Tomczaka w „Gazecie Polskiej“ (Nr. 202 z rb.), który oddaje jeszcze tę cenną usługę, że informuje o wydatnem wzmożeniu się w Związku i tak już silnych wpływów politycznych partii PPS. wskutek połączenia się jego ze Związkiem zawo-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(60)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

W r. 1759 otrzymały Ochaby misjonarza w osobie świeckiego kapłana. Pierwszym był Jerzy Kubica z Radlina, który jednak niedługo tam bawił, bo już w roku 1761 przybył Jan Musioł z Jodłownika, również z Raciborskiego. Ale i ten wnet ustąpił, bo stał się najprzód proboszczem w Dębowcu, a później w Grodźcu i miejsce jego zajął już w roku 1762 Jakób Swientek. Czwartym był Jan Kubiczek, Frydeczanin, począwszy od r. 1766, który blisko 17 lat gorliwie w Ochabach pracował i któremu też zawdzięczamy powstanie kroniki parafii ochabskiej. Dotychczasowi misjonarze otrzymywali rocznie 85 flor., która to prawdziwie nędzna płaca podwyższona została w roku 1768 o 50 florenów, to jest na 135 fl. W roku 1782 przeniesiony został Jan Kubiczek z powyższą płacą jako misjonarz do Ropicy i Trzyciecia, a brat jego, Franciszek Kubiczek, który dotąd pasterzował jako misjonarz w obu powyższych miejscowościach, przeniesiony został do Ochab, gdzie w roku 1785 stał się kapłanem lokalnym (proboszczem) z płacą roczną 300 fl. Po 8-letniej gorliwej pracy zmarł on w roku 1790.

Dalszym kapłanem lokalnym mianowany został w roku 1791 Wincenty Dankowski z Kralic

na Morawach, który w roku 1799 zamienił się z Antonim Balonkiem, Frydeczaninem, proboszczem z Borowej, pragnącym przejść na parafję mniej od tamtej uciążliwą. On to przeprowadził budowę nowego, murowanego kościoła.

Kamień węgielny poświęcony został dnia 24 sierpnia 1807 r. przez administratora dziekanstwa skoczowskiego i proboszcza skoczowskiego, Józefa Ruzańskiego. Kościół drewniany został krótko przed tem zburzony, widocznie stał na tem samym miejscu, bo nabożeństwa odprawiano podczas budowy w lecie w kaplicy, zrobionej z desk, w zimie zaś w szkole. Poświęcenie nowego kościoła nastąpiło w dniu 11 listopada 1810 r. przez dziekana skoczowskiego i proboszcza strumińskiego, Bernarda Farbowskiego.

Mieszkanie misjonarza było drewniane, bardzo szczupłe i znajdowało się w jak najgorszym stanie. Pochodziło ono z czasów, kiedy Ochaby należały pod probostwo grodzieckie i służyło prawdopodobnie na wypoczynek dla kapłana po odprawionem nabożeństwie. Misjonarze robili usiłowania, by doprowadzić do budowy nowego budynku farskiego, ale mimo, że wszyscy zaznaczają, iż przebywanie w tej ruderze jest z niebezpieczeństwem życia połączone, musieli w niej przeszo 30 lat mieszkać i własnym kosztem ją poprawiać, by się całkiem nie zawaliła. Dopiero kapłan lokalny Dankowski uzyskał po niezliczonych pisaninach potrzebne na ten cel fundusze i w latach 1792 i 1793 zbudowano kosztem 1250 fl. nową, muro-

waną plebanję, która przetrwała aż do najnowszych czasów i dopiero przed kilkunastu laty ustąpiła miejsca nowemu pięknemu budynkowi. Dankowski narzeka, że kierownik budowy Fryderyk Werner, miejscowy oberamtmann, więcej dbał o własną korzyść, aniżeli o potrzebne urządzenie budynku. Takie rzeczy zdarzają się i obecnie, więc pocieszać się można, że nic nowego pod słońcem. Stary budynek farski wraz z małym ogrodem sprzedany został przez kreisamt cieszyński niejakiemu Pawłowi Smolorzowi za 63 fl. 30 kr.

Inwentarz z roku 1804 mieści kilka szczegółów, których pominięcie ze względu na zaokrąglenie krótkiej historii kościoła ochabskiego byłoby niewłaściwe. Kościół drewniany opisany jest w protokole wizytacyjnym z roku 1688, a do tego protokołu inwentarz nic nowego nie dodaje. Natomiast jedyny ołtarz murowany został zastąpiony drewnianym z obrazem św. Marcina niewiadomego malarza. W roku 1769 poświęcony został we Frydku drugi ołtarz, również cały z drzewa, przez dziekana i proboszcza frydeckiego Karola Ibrama z Suchej, poczem w lutym tego samego roku przewieziony został do Ochab. Był to ołtarz Matki Boskiej z obrazem, malowanym przez Józefa Sterna z Borna i ze statuiami św. Jodoka i św. Jana Kantego, stojącymi po bokach, rzeźbionymi przez rzeźbiarza frydeckiego Hipolita Weissmanna. Ów Stern malował nadto drugi obraz, znajdujący się w tym kościele, mianowicie obraz św. Jana Nepomucena.

dowych szkół średnich. Wreszcie, jeżeliby Związek padł ofiarą niecznych intryg wrogów, to czyż nie najwłaściwszą byłaby rehabilitacja na drodze sądowej przez pociągnięcie do odpowiedzialności niesumiennych informatorów prasowych, których informacje były podawane w kategoriycznej formie. P. Nowak pomija tę drogę. A — szkoda!... Nie byłoby już wtedy żadnych wątpliwości.

Następnie czytamy: „Zaprzeczając kategorię zarzutom, poczynionym Związkowi i zjazdowi na tle walki z religią i Kościołem, muszę lojalnie stwierdzić, że w dyskusji podkreślono momenty, odzwierciedlające częste konflikty na terenie pracy szkolnej i obywatelskiej na tle zatargów z poszczególnymi duchownymi a nauczycielstwem. Zatargi te w szkole wynikają z tendencji narzucenia supremacji władz duchownych nad państwem, przed którą nauczyciele bronią się słusznie, nietylko jako funkcjonariusze państwa, ale jako praworządni obywatele“. Z ręką na sercu należy oświadczyć, iż wszyscy lojalni wobec Kościoła i religii nauczyciele nie czują żadnej „supremacji“ kleru nad sobą, przeciwnie, znane są wypadki narzekania i skarg, żanoszonych przez nauczycieli do biskupów na księży katechetów, iż zaniedbują swoje obowiązki w szkole.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Sytuacja przedwyborcza na Śląsku. We czwartek zapadła na konferencji przywódców polskiej opozycji w Katowicach uchwała, tworząca wspólny front wyborczy polskich stronnictw opozycyjnych na Śląsku. Ch. D., N. P. R. i Piast wystawia w wyborach do Sejmu i Senatu wspólną listę. W wyborach do Sejmu śląskiego stronnictwa te wystawiają dwie listy, jedną Ch. D. i N. P. R., drugą Piasta, jednakże listy te zostaną zablokowane. — Listę niemiecką do Sejmu warszawskiego w okręgu Katowice prowadzi b. poseł Rosumek, w okręgu Król. Huta b. poseł Jankowski, w okręgu Cieszyn b. poseł Franz. Listę senacką prowadzi b. sen. Pant. Socjaliści niemieccy idą do Sejmu śląskiego oddzielnie, natomiast do Sejmu warszawskiego razem z PPS. Blok socjalistyczny do Sejmu warsz. prowadzi w Cieszynie b. poseł Reger i niem. socjalista Łukas, w Katowicach Kawalec i Peszka, w Król. Hucie Janta i Sowa.

Większość list państwowych zatwierdzona przez Państwową Komisję Wyborczą. W dniu 11. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego p. sędziego Giżyckiego, na którym ustalona została numeracja

zgłoszonych list oraz odbyło się badanie ich ważności. Komisja uznała za ważne zgłoszone następujące listy: nr. 1 B. B. W. R., nr. 2 P. P. S. d. Fr. Rew., nr. 4 Lista Narodowa, nr. 5 Blok lewicy socjal. „Bund“, nr. 6 Żyd. rob. komitet wyb. „Poalej Sjon“, nr. 7 Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, nr. 11 Ukr. i białoruski wyb. blok, nr. 12 Niem. blok wyborczy, nr. 14 Blok narod. żydowski w Małopolsce, nr. 17 Blok Obrony Praw Narod. Żydowskiej w Polsce, nr. 18 Ogólny żyd. nar. blok gosp., nr. 19 Katolicki Blok Ludowy (Ch. D.), nr. 21 Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa. W sprawie list nr. 3 Jedność Robotniczo-Chłopska (komunistyczna), 8 Białoruska Rob.-Włosc. Lista „Zmaganie“ (komunistyczna), 10 Ukr. Socjal. lista „Selrob-Jedność“, 13 Zjedn. lewica chłopska „Samopomoc“ (komuniści), 15 Ruskaja Selanskaja Organizacja, 16 P. P. S. lewica (komunizująca) komisja państwowa odroczyła decyzję co do ich ważności ze względu na konieczność przeprowadzenia ścisłego badania do dnia 15 b. m. Lista nr. 20 Stronnictwo Chłopskie została uznana za nieważną zgłoszoną, ponieważ z pięciu podpisanych pod nią byłych posłów trzech nie zdążyło złożyć ślubowania przed rozwiązaniem izb ustawodawczych.

Aresztowany b. poseł Dubois odwiedził chorą żonę. Na skutek prośby, wniesionej przez rodzinę, władze sądowe zezwoliły aresztowanemu b. posłowi Dubois z PPS., uwięzionemu w Brześciu, na odwiedzenie ciężko chorej żony. Dnia 10 bm. p. Dubois, eskortowany przez podprokuratora, komisarza policji i wywiadowców, przybył samochodem do Warszawy. W klinice położniczej, obstawionej przez wywiadowców, oczekiwali na p. Dubois jego ojciec, dwie siostry, brat żony oraz kilku przyjaciół. P. Dubois nie pozwolono na prowadzenie rozmowy z oczekującymi go osobami. Po przywitaniu się ze wszystkimi wyprowadzono go do pokoju, w którym leży jego żona, chora po bardzo ciężkim porodzie, przyczem dziecko przyszło na świat martwe. Podczas tej wizyty w pokoju był obecny podprokurator. Po skończonej wizycie, która trwała kilka godzin, odwiedziono p. Dubois do jednego z więzień warszawskich. Przewiezienie go z powrotem do Brześcia uzależnione jest od stanu zdrowia żony. Prasa opozycyjna podaje, że p. Dubois wygląda bardzo źle i ma głowę ogoloną. W pogrzebie martwo narodzonego dziecka nie pozwolono mu wziąć udziału.

Zmiana rządu w Rumunii. Premier rumuński Maniu podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dawniejszy premier Mironescu. Utworzył on nowy gabinet, w którym oprócz premierostwa objął tekę spraw zagranicznych. Rząd Mironescu opiera się podobnie jak gabinet

Maniu na Narodowej Partii Chłopskiej, tak, że w programie politycznym rządu nie znajdzie żadna zmiana. Były premier Maniu oświadczył wobec przyjaciół partyjnych, że po 36 latach pracy odczuwa zmęczenie i zamierza wycofać się z życia politycznego.

Wybory w Finlandji. Dnia 5 b. m. odbyły się w Finlandji wybory do parlamentu. Dzięki ruchowi Lappowców partja komunistyczna, która dotąd posiadała 23 mandaty, obecnie nie zdobyła ani jednego i w nowym parlamencie wogóle nie będzie reprezentowana. Socjaldemokraci otrzymali 67 mandatów (dotąd 60), partja chłopska 59 (44), partja narodowa 42 (28), szwedzka partja ludowa 21 (25), partja postępowca 11 (6). Wynik wyborów oznacza zwycięstwo koalicji mieszczańskiej, która w nowym parlamencie rozporządzać będzie większością dwu trzecich głosów. Taka większość potrzebna jest właśnie dla przeprowadzenia ustaw antykomunistycznych, których uchwalenie natrafiło w poprzednim parlamencie na opór partyj robotniczych.

„Europa chce wojny.“ Donoszą z Nowego Jorku, że przewodniczący komisji morskiej parlamentu amerykańskiego Britten, który powrócił z Europy, wyniósł takie wrażenie: „Europa nie chce się rozbroić — chce walczyć. Przygotowania wojenne kosztują Europę 6 milionów dolarów dziennie. Korytarz jest palem w ciele niemieckiem. Rosja czeka tylko na sposobność, by zagarnąć z powrotem porty europejskie w Estonji, Łotwie i Litwie, oraz odebrać Besarabję. Trzy miliony Niemców w Czechosłowacji oczekuje także na plebiscyt. Między Włochami a Jugoslawją są stosunki od trzech lat do tego stopnia napięte, że lada chwila może wybuchnąć katastrofa. Liga Narodów obraduje już od lat pięciu nad rozbrojeniem i nie posunęła się naprzód ani o jeden krok. To jest obraz stosunków europejskich“ — zakończył Britten.

Revolucja w Brazylii. Fala przewrotów politycznych, przewaliwszy się przez całą niemal Amerykę Południową, doszła obecnie do Brazylii. Brazylija, największa z republik południowo-amerykańskich, to kraj kawy, może najbogatszy na świecie dzięki swoim niezmierzonym bogactwom naturalnym i olbrzymiemu obszarowi, równającemu się 3/4 powierzchni Europy, a ludności, wynoszącej zaledwie 30 milionów. Brazylija jest republiką związkową, złożoną z 20 państw, czyli stanów, z których każdy posiada swoją konstytucję i prezydenta. Brazylija produkuje kawę w niezmiernej obfitości, przewyższającej niemal zapotrzebowanie świata. Wywóz kawy stanowi dwie trzecie całego wywozu brazylijskiego, a konsumpcja kawy brazylijskiej stanowi dziewięć dziesiątych konsumpcji kawy na świecie. Na tle tej nad-

ów ołtarz Matki Boskiej posiadał własny srebrny kielich, dobrze wewnątrz i zewnątrz pozłacany, z pateną również pozłacaną, sporządzony w Ołomuńcu z następ. u dołu umieszczonym napisem: „FILI SI HABES BENEFICIA TE CVM, ET DEO HOSTIAS OFFERITA TIBI THESAURIZAS IN AETERNITATE“ (Synu, jeżeli co posiadasz, czyń dobrze dla siebie i składaj Bogu ofiary, zbierzesz sobie skarb we wieczności). Następują znaki złotnika: 4. M. b. a: 7to i dalszy napis: „Joannes Shevczyk Teschinensis et Joannes Kubiczek Fridencensis Ecclesiastici procuravere pro ara B. V. Mariae Auxiliatricis Ochabii 1770“ (Jan Szewczyk, Cieszyński i Jan Kubiczek, Frydeczanin, kościelni, sprawili dla ołtarza Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Ochabach 1770).

Dla zaznaczenia i stwierdzenia, skąd różne przedmioty do naszych kościołów w XVIII wieku sprowadzano, warto też wspomnieć, że Franciszek Kubiczek, misjonarz w Trzyciezu, późniejszy misjonarz i kapelan lokalny w Ochabach, podarował duże ampułki cynowe z tacką, sporządzone w Bernie z cyny szlagwaldzkiej (schlagwalder Zinn).

Kościół posiadał trzy dzwony, z których największy, 3 centnary wający, nosił napis: Ave Maria gratia plena, per omnia saecula benedicta (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna, przez wszystkie wieki błogosławiona). Drugi, dwa centnary wający, był bez wszelkiego napisu, posiadał jednak zupełnie odmienną formę od innych, był bowiem podłużny, podobny do kielicha kwiatowego. Forma jego wskazywała, że musiał on należeć do najstarszych dzwonów w Księstwie Cieszyńskim. Ostatni, najmniejszy, wający tylko pół centnara, pochodził z roku 1538 i nosił napis: Jesus Nazarenus Rex Judaeorum. Dzwon ten pękł w roku 1823 i prze-

lany został w Ustroniu przez nauczyciela Żukowskiego. Nosił on następujący polsko-czeski i niemiecki napis: „Pochwalen budz Pan Jezisz wdicki az na wieki. Ten zvon jest przeloti z nakladem farnikow ochabskich i Jos. Czekanem fararzem. Schullehrer Johann Zukowski, gegoszen in Ustron anno 1823.“ Drugi i trzeci dzwon ofiarowane zostały w roku 1916 na cele wojenne.

Według inwentarza znajdowała się w krypcie pod kościołem długa i szeroka miedziana trumna, bogato w rzeźby przyozdobiona, ówczesnej wartości 450 fl, w której w dwu innych trumnach drewnianych spoczywały zwłoki Elżbiety baronowej Calisch z Petroczych, pani dziedzicznej na wszystkich dobrach klucza drogomyskiego. Dobra te zakupiła Calischowa w roku 1737 od hr. Mantuffelowej, córki Jerzego Fryderyka barona Bludowskiego. Gdy w Drogomyślu powstał nowy kościół protestancki, zbudował przy nim syn zmarłej Fryderyk baron Calisch nową kryptę i postanowił przenieść do niej trumnę ze zwłokami swej matki z kościoła ochabskiego, czemu się dziwić nie można, gdyż rodzina Calischów była wyznania protestanckiego. O miedzianą trumnę ze zwłokami przyszło do sporu, który gubernium rozstrzygnęło na korzyść Calischa, tak, że zwłoki przeniesiono w roku 1800 do Drogomyśla. W kościele ochabskim pozostała próżna krypta, napełniona wodą, od której, mimo głębokich rowów, cały kościół ogromnie z powodu wilgoci ucierpiał. Krypty zaś Calisch zasypać nie chciał, wymawiając się, że mu tego gubernium nie poleciło.

Celem gromadzenia materiału do historii krzyży przydrożnych warto tu zaznaczyć, że misjonarz Jan Kubiczek postawił przy drodze, prowadzącej z Ochab do Kiczyc, już na terytorjum

gminy kiczyckiej, koło przyjemnej lipy, krzyż drewniany z figurą Ukrzyżowanego, malowaną na blasze w Bielsku i że tenże dnia 5 grudnia 1767 roku przez dziekana bielskiego Jerzego Entenzdorfera poświęcony został. Tenże Jan Kubiczek złożył z własnych funduszy 5 fl. i oddał je proboszczowi skoczowskiemu. Józefowi Walderowi celem utworzenia fundacji na utrzymanie tego krzyża.

W roku 1790 liczyły Wielkie Ochaby 233 katolików, 130 protestantów; Małe Ochaby 173 katolików, 145 protestantów; Drogomyśl 296 katolików, 308 protestantów, razem tedy 675 katolików, 583 protestantów. Podczas gdy w Wielkich i Małych Ochabach stosunek wyznaniowy utrzymał się prawie niezmienny aż do naszych czasów, zaszła w Drogomyślu na niekorzyść katolików wielka zmiana, bo w roku 1910 naliczono tam tylko 461 katolików, natomiast aż 807 protestantów.

Aż do roku 1788 należały Ochaby do dziekanatu bielskiego. Kapelan lokalny Wincenty Dankowski zwrócił się z prośbą do władz kościelnych, aby ze względu na wielkie oddalenie Ochab od Bielska, co przedewszystkiem przy przesyłaniu kurend przez pieszych posłańców daje się nieprzyjemnie odczuwać, przyłączyły lokalję tę do dziekanatu skoczowskiego. Żądanie to zostało rzeczywiście w powyższym roku uwzględnione. Później przydzielono Ochaby do dziekanatu strumińskiego.

ZRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Liber Missionis Ochabiensis ab Anno Domini 1767.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Ochab.

Grund- und Ausleih-Akten der Parochie Ochab.

Produkcji kawy nastąpiła ogromna niżka jej cen. W magazynach brazylijskich od lat kilku gromadzą się wielkie zapasy kawy, której nie można wywieźć. Doprowadziło to do ciężkiego przesilenia finansowego i gospodarczego i do ogromnego wzrostu bezrobocia. Do niezadowolenia ludności z tego powodu dodać jeszcze trzeba rywalizację kapitału angielskiego z kapitałem Stanów Zjednoczonych, które walczą o wpływy gospodarcze w Południowej Ameryce. Przed wojną w południowo-amerykańskich plantacjach, kopalniach i kolejach Anglicy mieli inwestowany kapitał około jednego miljaru dolarów, gdy kapitaliści Stanów Zjednoczonych mieli tam tylko 200 milionów dolarów. Obecnie Stany Zjednoczone wzmożyły swe wpływy tak dalece, że wysokość ich kapitału, inwestowanego w republikach południowo-amerykańskich, osiągnęła kwotę dwóch miliardów dolarów. Niedawno kapitał angielski utracił wpływy w Argentynie, gdzie przez zwyciężającą rewolucję doszło do władzy stronnictwo zwolenników Stanów Zjednoczonych. Obecnie rozpoczyna się walka o ostatnią placówkę kapitału angielskiego, Brazylię. Za rządem konserwatywnego prezydenta Prestesa stoi Anglia, za rewolucjonistami z partii liberalnej pod wodzą senatora da Cunha Stany Zjednoczone. Fala rewolucji objęła kilka stanów w południowej Brazylii. Powstańcy, do których przylączyła się część armii, odnieśli szereg sukcesów. Między innymi wpadło w ręce powstańców po 24-godzinnej walce wielkie miasto portowe Pernambuco, gdzie rewolucjoniści skonfiskowali z kas państwowych 2 miliony dolarów, jak również znaczne zapasy broni i amunicji. Według ostatnich wiadomości powstańcy opanowali już 9 stanów. Wojska powstańcze marszerują na stolicę Rio de Janeiro. Przewidują, że walki będą długie i krwawe.

Z Polski i ze świata.

Wywóz zbóż z Polski w roku ubiegłym. Ub. rok gospodarczy (1929-30) zaznaczył się silnym eksportem wszystkich zbóż. Pszenicy wywieźliśmy 27.1 tys. tonn, przywóz wynosił 18.3, nadwyżka wywozu dała 8.8 tys. tonn. W rekordowym roku 1925-26 wywóz pszenicy dosiadał 150 tys. tonn. Żyta wywieźliśmy w ub. roku 357 tys. tonn, przywóz wynosił 0.8, nadwyżka eksportowa 356.2 tys. tonn, z tego za premiami eksportowaliśmy wywieźliśmy 280.5 tys. tonn. W porównaniu z r. 1925-26 wywieźliśmy żyta o 15 tys. tonn więcej. Wywóz jęczmienia wynosił 262.8 tys. tonn, przywóz 0.1, nadwyżka eksportowa 262.7 tys. tonn. W porównaniu z r. 1925-26 wywieźliśmy jęczmienia o 94.2 tys. tonn więcej. Wywóz owsa osiągnął cyfrę 81.8 tys. tonn, przywóz 3.0, nadwyżka eksportowa 78.8 tys. tonn. Jednak w porównaniu do r. 1925-26 wywóz owsa był mniej niż o 9.6 tys. tonn. Ogółem wywieźliśmy 706 tysięcy tonn zboża. Z tego wywozu korzystało z premii 417.732 tonn, co pociągało dla skarbu państwa wydatek przeszło 21 i pół miliona zł.

Brak powołań kapłańskich w Czechach. Czechosłowacja należy do tych krajów europejskich, w których liczba kapłanów katolickich jest bardzo mała. Brakiem powołań kapłańskich dotknięci zostali nietylko Czesi, wśród których szereg się po wojnie wzmożona propaganda za wyśiępowaniem z Kościoła i agitacja na rzecz sekty czechosłowackiej, ale także liczna mniejszość katolików niemieckich. W archidiecezji praskiej nieobsadzonych jest obecnie 22 proc. parafii, w diecezji Litomierzyce 33 proc., w diecezji Hradec Králove 29 proc. i w diecezji Budziejowice 30 procent.

60.000 samobójców w Europie. Według obliczeń czeskich statystyków liczba samobójców w całej Europie sięga 60.000 corocznie. Stosunek samobójców-mężczyzn do samobójców-kobiet przedstawia się jak 70 proc. do 30 proc. Z pośród mężczyzn 42 proc. samobójców przypada na kawalerów, 39 proc. na żonatych, u kobiet zaś 42.2 proc. na panny, 33 proc. na mężatki, a 22 proc. na wdowy.

Latarnia, której światło widoczne będzie z księżycą. W Chicago na szczycie budynku Palmolive na wysokości 200 m, umieszczona będzie wkrótce „latarnia powietrzna Lindbergha“, mająca służyć samolotom za drogowskaz. Siła światła tej latarni wynosi cyfrę 2 miliardów świec. Jest to siła światła większa od tej, jakaby się osiągnęło, gdyby wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy z zapa-

loną świecą w rękę, zjawili się w jednym miejscu. Gdyby nie kulistość ziemi, światło byłoby widoczne z odległości 800 kilometrów. Amerykański uczony dr. Sperry zaznaczył, że światło wieży Lindbergha widoczne będzie z księżycą.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Szofer Banku Śląskiego w Katowicach Owczarek zbiegł do Niemiec, skradłszy 60.000 zł. Nadesłał on do Banku list, w którym donosi, że znajduje się w podróży do Ameryki, zaś skradzione pieniądze zwróci, kiedy zostanie... milionerem dolarowym.

Suma wkładek członkowskich, wpłacanych przez pracowników kolejowych w Polsce do związków zawodowych kolejarzy, sięga 7 i pół miliona złotych rocznie.

Trzej komuniści lwowscy, Naftali Propper, Izrael Hirsch i Samuel Jugend, którzy w czerwcu b. r. skazani zostali na karę śmierci, który to wyrok Sąd Najwyższy unieważnił, stanęli obecnie ponownie przed sądem przysięgłych. Hirsch skazany został na półtora roku, Jugend na jeden rok ciężkiego więzienia, Proppera uwolniono.

Na budowę portu w Gdyni wydaliśmy dotychczas kwotę 120 milionów złotych.

Niejaki Kryszka, mieszkaniec wsi Sosenka w woj. nowogródzkiem, odkopał mogiłę swego znajomego Rybki i ukradł ze szczęki trupa 9 złotych zębów. Aresztowano go wraz z jego bratem Witoldem, który usiłował te zęby spieniężyć.

W d. 9. bm. minęło 10 lat od pamiętnej chwili oswobodzenia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Podczas lotów popisowych nad Berlinem lotnik akrobata Fritz Schindler zamierzał w locie przejść z jednego samolotu na drugi, lecący z pierwszym równolegle. W chwili, gdy aparaty zbliżyły się do siebie zanadto, zaczęły się i runęły na ziemię. Schindler i trzej inni lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Aparaty rozbity się doszczętnie.

Jak wiadomo, w górskiej wiosce bawarskiej Oberammergau odbywają się co 10 lat słynne na cały świat widowiska Męki Pańskiej, w których bierze czynny udział cała ludność wioski, w myśl ślubu, uczynionego przez wioskę w średniowieczu dla odwrócenia zarazy dżumy. W roku bieżącym w ciągu 5 miesięcy odbyło się ogółem 79 przedstawień pasyjnych. Na widowiska te przybyło zgórą 400 tysięcy widzów, w czym około 50 tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych.

Prymas węgierski kardynał Seredi wydał niedawno list pasterski, w którym poleca wiernym, ażeby przywrócili stary zwyczaj słuchania mszy w ten sposób, by mężczyźni znajdowali się po jednej stronie kościoła, a kobiety po drugiej. Według dawnych zwyczajów mężczyźni gromadzili się po lewej stronie (t. zw. „stronie ewangelii“, odczytanej po lewej stronie ołtarza), a kobiety po prawej.

Onegdaj policja budapeszteńska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przywódcy komunistów węgierskich. Foeldes, która dała sensacyjne wyniki. Okazało się, że Foeldes posiada 42 nowiuteńkich ubrań z najlepszego materiału angielskiego, 45 par bucików, z których większość jeszcze nie noszona, oraz całe stosy najwytworniejszej jedwabnej bielizny. Dobrze być takim komunistą!

Oryginalne samobójstwo popełnił w Serajewie w Jugosławii kustosz tamtejszego muzeum dr. Wolkay. Napelnił lufę rewolweru wodą, założył kapiszon i wystrzelił sobie w głowę. Wystrzał rozzerwał czaszkę samobójcy na drobne kawałki.

Jedyną kobietą we Włoszech, posiadającą rangę generała, jest signora Torella, komendantka Legionu włoskich kobiet faszystowskich.

Nad Francją i Anglią przeszła silna burza, połączona z huraganem. Wskutek burzy i powodzi rzeki wystąpiły z brzegów i zalały wielkie obszary. Z powodu huraganu zatono kilkadziesiąt łodzi rybackich, powodując śmierć wielu rybaków.

Angielski bank państwowy „Bank of England“ zatrudnia przeszło 3000 urzędników.

W Anglii karano dawniej fałszerstwo banknotów śmiercią przez powieszenie. Mimo to fałszerstwo było tak rozpowszechnione, że w ciągu 20 lat, t. j. od roku 1797 do 1817 powieszono za ten występ 330 ludzi.

Oficerowie armii sowieckiej muszą obowiązkowo uczyć się języka polskiego, dlatego każdy oficer sowiecki jest wysyłany na praktyczne studia języka polskiego do osad, gdzie mieszkają Polacy.

Miły obowiązek.

Ciężkie czasy są, ale dzieci jakoś, chwalić Boga, nie braknie. Ze słońcem i ciepłem wylega cały ten milusiński świat na „świeże powietrze“. Roi się od tego rozkosznego drobiazgu w parkach miejskich, na lotniskach, wszędzie, gdzie można niecierpliwymi nóżkami pobiegać i ciekawą rączką coś zerwać. Za dziećmi biegnie tyle rozkochanych oczu rodziców. Czasem z tych oczu wyrzy niepokój i troska, utajony lęk o przyszłość tych kochanych maleństw, które tak prędko rosną i nie opatrzy się człowiek, kiedy będą już same ludźmi, walczącymi z przeciwnościami żywiołów.

Jak im to życie ułatwić, jak oddalić złe chwile, jak wychować, żeby mu było dobrze i lekko w życiu? A nadewszystko, jak uniezależnić od innych?

A to tak łatwo zaradzić i własnemu niepokojowi i dziecku zapewnić dobrą przyszłość: trzeba zabezpieczyć przyszłość dziecka po dojściu jego do określonego wieku. Do tego służą t. zw. ubezpieczenia posagowe. Niewielkie miesięczne składki dadzą dziecku ładny posag, kiedy dorośnie. Ubezpieczenia P. K. O. są dostępne dla każdego niezamożnego nawet ojca i matki. Małe raty nie uczynią uszczerbku w trybie życia, staną się miłym obowiązkiem, spełnionym dla przyszłości dziecka.

Więc, dobrzy rodzice, śpieszcie do P. K. O., aby zapoczątkować kapitalik posagowy dla swego dziecka.

Każdy Urząd Pocztowy ubezpiecza bez badania lekarskiego.

Z Cieszyna i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: p. Józefa Włodyżanka, nauczycielka w Cieszynie 5 zł, p. Jan Markwica w Starem Bielsku 2 zł, p. Jan Wróbel w Krasnej 2 zł.

Przedstawienie. Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 19 października b. r. o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrane zostaną 2 sztuki p. t. „Prządka pod krzyżem“ w 3 aktach i „Strój przyjechał“ w 1 akcie. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Upraszamy P. T. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie.

„Przez prerie i góry Ameryki.“ We wtorek, dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Domu Narodowego wygłosi znany, pełen brawury prelegent i podróżnik St. Jarosz wykład p. t. „Przez prerie i góry Ameryki“. Prelegent, gorący miłośnik przyrody, zawiedzie słuchaczy w świat pełen egzotyki zupełnie osobiwej, bo jak wszystko amerykańskie, kolosalnej; największy na świecie wodospad (Niagara), największy kenion (rzeki Colorado), największe drzewo-olbrzym, zaklęty Ogród Bogów i t. d. Wykład swój ożywia 200 wspaniałymi przeżyciami; dającymi poznać piękno przyrody amerykańskiej, której przeciwstawia powab przyrody polskiej, przeprowadzając propagandę ochrony przyrody w Polsce.

Zakup koni remontowych. W sobotę, dnia 18 października b. r. o godz. 9 komisja remontowa Nr. 3 urzędować będzie w Bielsku na targowicy przy rzeźni miejskiej.

Wybory do Śląskiej Izby Rolniczej. Śląski Urząd Wojewódzki rozpiął wybory do Rady Śląskiej Izby Rolniczej na 14 grudnia. Rada składa się z 20 członków wybranych i 10 kooptowanych.

Ziemniaki dla biednych. Celem zaopatrzenia najbiedniejszej ludności na zimę zakupuje Starostwo w Cieszynie 250 tonn (2500 centnarów metr.) ziemniaków jadalnych.

W sprawie notatki p. t. „Zwalnianie dzieci na okres kopania ziemniaków“ otrzymaliśmy dopisy z sfer nauczycielskich, w których kierownicy szkół donoszą, że wskutek tej notatki ludzie, nie prosząc o urlop, wogóle nie posyłają dzieci do szkoły i że Rada Szkolna Powiatowa w Cieszynie nie otrzymała w tym względzie żadnych pełnomocnictw, to też ulga ta nie może mieć tem samem zastosowania. W odpowiedzi na to wyjaśniamy, że notatkę tę przedrukowaliśmy — podobnie jak inne pisma cieszyńskie — z katowickiej „Polski Zachodniej“, uważając ją za wiado-

Katar,
nieprzyjemny gość.
jest słusznym przedmiotem
obaw, gdyż prowadzi
często do poważnych
chorób. Z tego powodu
wskazaniem jest, aby już
przy najmniejszych o-
znakach kataru, a również
każdego innego zazię-
bienia, zażywać natych-
miast oryginalne tabletki
Aspiryny.



Is: nie tylko jedna
ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.

mość półurzędową i obowiązującą dla całego Województwa Śląskiego. Rozumie się, że nie chcieliśmy wchodzić w kompetencje Rady szkolnej, która jedynie jest uprawniona urzędowo podawać takie komunikaty do wiadomości.

„Zaranie Śląskie“. Wyszedł z druku nr. 3 r. VI „Zarania Śląskiego“. Na treść tego zeszytu składają się artykuły: 1. Ludwik Łakomy: Zagadnienia regionalne Śląska. 2. Ks. Józef Londzin: Piśmiennictwo polskie na Śląsku. 3. Paweł Musiol: Literatura polsko-śląska XVII. wieku. 4. Dr. Jan Wytrzens: Życiorys proboszcza L. Jana Szersznika. 5. Gustaw Morcinek: Zalew (Fragment). 6. Ludwik Brożek: Jeszcze o A. W. Maciejowskim. 7. Pamiętnik gazdy Jury Gajdzicy z Cisownicy. 8. Hanka Kłosińska: Sygnał czasu (Wiersz). 9. Recenzje. 10. Materiały ludoznawcze. 11. Pieśni śląskie. — Numery pojedyncze po 2.50 zł można nabyć w księgarniach lub w Redakcji „Zarania“, Cieszyn, Stalmacha 14.

Budowa lądowisk na Śląsku. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu L. O. P. P. w Katowicach podano do wiadomości, że program pracy na najbliższą przyszłość Ligi Obrony Powietrznej obejmuje m. in. budowę nowych lądowisk dla aeroplanów w Bielsku, Cieszynie, Ustroniu i Polanie, gdzie częściowo przystąpiono już do budowy.

Nowy Zarząd Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie tworzą: prezes p. sędzia Michałski, zastępca p. pułk. Własak, skarbnik p. dyr. Gibiec, członkowie Zarządu pp. prof. Zablocki, prof. Bandura, prof. Grudniewicz, major Szmoniewski, nac. Nowak, naucz. Folwarczny i dyr. Halfar, zastępcy pp. prof. Chmiel, Regerowa i Michejdowa. Komisja rewizyjna: pp. prof. Sabela, dyr. Kościalkowski i dyr. Stanek.

Napis „Deutsches Theater“ na budynku teatralnym Towarzystwa teatru niemieckiego w Cieszynie został w dniu 8 b. m. na skutek zarządzenia Zarządu Towarzystwa usunięty.

Aresztowanie. Pod zarzutem dokonania włamania do kościoła i plebanji w Lipowcu, o czym donosiliśmy w ostatnim numerze, policja przytrzymała w Cieszynie dnia 8 b. m. znanych złodziei Jana St. i Antoniego S. Znalezione przy nich także rower i trzy obrusy, które skradli w nocy na 7 b. m. na szkodę Józefa Wawrzyczka w Kończycach Wielkich.

Zgon. Dnia 5 b. m. zmarła w Cieszynie ś. p. Genowefa Woweritowa, restauratorka, w 63 roku życia.

Z Bielska. (Rozwiązanie grup Zw. Powstańców.) Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich rozwiązał „ze względów organizacyjnych“ grupy Zw. Powstańców Bielsko, Bielsko Kolonia i Biała. Zarazem polecono komisarzowi rządu miasta Białej dr. Doellingerowi i prezesowi powiatowemu Zw. Powstańców w Bielsku Smerdzińskiemu przystąpić do powołania do życia grupy Bielsko-Biała z siedzibą w Bielsku.

— (Rozwiązanie Zarządu Kasy Chorych.) Dnia 9 b. m. minister pracy p. Prystor rozwiązał Zarząd tutejszej Powiatowej Kasy Chorych. Komisarzem zamianowany został kapitan legionów p. Figus, który objął już urzędowanie. P. Figus był swego czasu komisarzem Kasy Chorych w Bochni. Dotychczasowym dyrektorem bielskiej Kasy Chorych był socjalista Dziki.

— (Kradzież.) W nocy z 8 na 9 b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu Salo Goldmanna, skąd skradli towary galanteryjne, bieliznę i krawaty, wartości około 3000 zł.

— (Wiec przedwyborczy min. Kwiatkowskiego.) W niedzielę, 12 b. m.

przed południem odbył się w sali Strzelnicy wiec przedwyborczy ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, który na Śląsku i na Pomorzu ma prowadzić listy bloku prorządowego przy nadchodzących wyborach do Sejmu warszawskiego. Wiec zajął dyr. Stonawski, referat polityczny wygłosił min. Kwiatkowski, a zakończył wiec przemówieniem dr. Habicht. Obecny był również wojewoda dr. Grażyński.

Z Mazańcowic. (20-lecie Stow. Młodzieży Polskiej.) Dzień 28 września b. r. zapisał się trwale nie tylko w kronice S. M. P., ale i w sercach i pamięci druhow. Był to naprawdę piękny dzień przeglądu i oceny pracy naszego Stowarzyszenia Młodzieży. Dwadzieścia lat zgórą minęło od chwili, kiedy w naszej wiosce założono S. M. P., jako drugie zrędu na Śląsku Cieszyńskim. A początek jego był trudny. Prześladowanie polskości przez rządy zaborcze dało się odczuć na każdym kroku, to też druhowie S. M. P. musieli przezwyciężać różne przeszkody, tamujące drogę wzwyż ku osiągnięciu szczytnych ideałów, wytkniętych przez S. M. P. Nieustraszeni, śmiało i dumnie wyznawali, że myśli ich biegną ku oswobodzeniu Ojczyzny, skrupowanej w kajdanach niewoli, nie ułękli się przed karą i więzieniem, lecz otwarcie szli swą ścieżyną ku zdobyciu niepodległości Ojczyzny. Swoje uczucia wyrazili na sztandarze, zakupionym w roku 1912. A sztandar ten, to symbol prześladowany, ale zwycięski. Wyhaftowany w Krakowie w barwach narodowych, z Orłem Białym i Królową Korony Polskiej, przyszedł na Śląsk, aby rozpocząć tułaczkę. Kiedy chciano poświecić sztandar, c. k. Starostwo w Bielsku odmówiło pozwolenia, sprawa została odesłana do Opawy, z Opawy do Wiednia, we Wiedniu poleciono sprawę tę załatwić c. k. Starostwu w Bielsku. Wreszcie dzięki poparciu ówczesnego posła do Rady państwa, ś. p. ks. prałata Józefa Londzina, pozwolono sztandar poświęcić, z tem zastrzeżeniem, że Orzeł Biały i napis: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!“ zostanie usunięty. Na to druhowie się nie zgodzili. Orła zaszyli papierowym obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej, a napis zostawili. Kiedy władze zaborcze się o tem dowiedziały, musiano sztandar ukryć do siana na strychu, bo wrogowie chcieli go zniszczyć. Dzielny i ofiarny druh prezes ś. p. Jan Buchcik odpokutował za to we więzieniu. Sterany pracą ś. p. druh Jan B. umarł w roku 1918, nad trumną jego wisiał niepoświęcony sztandar. Widok ten wzruszył druhow, wzruszył kochanego ks. patrona Nowaka. Trumnę ze zwłokami druha prezesa Buchcika prowadził jedyny wówczas sztandar młodzieży katolickiej na Śląsku Cieszyńskim z Cieszyna. Dopiero za sprawowania urzędu prezesa ś. p. druha Karola Pysia, dnia 9 czerwca 1919 mógł ks. patron Nowak poświęcić nasz sztandar i odtąd mogło Stowarzyszenie go posiadać, ale z tem zastrzeżeniem, że z nim publicznie występować nie było wolno. Runęły rządy zaborcze, przepadli wrogowie i sztandar swobodnie powiewa na śląskim wietrze w niepodległej Ojczyźnie. Historję swojego Stowarzyszenia przypomnieli sobie druhowie w dzień 20-letniego jubileuszu; wspomnieli na tych, co już odeszli, a jest ich liczba pokaźna. Cały zastęp znajduje się we wieczności: zmarło 14 druhow, a na wojnie światowej poległo 12, razem 26 druhow przestąpiło próg wieczności. W dzień jubileuszu o godz. 8. rano odprawił ks. patron Nowak Mszę św. za zmarłych druhow, podczas której na Memento odezwały się dzwony na wspomnienie zmarłych. O godz. 10.30 wyruszył pochód, w którym powiewało 12 sztandarów, na nabożeństwo. Przepiękne kazanie wygłosił ks. dyr. Józef Matuszek z Katowic. On zna dusze nasze, stanął wśród nas jako prawdziwy apostoł miłości; uniósł dusze nasze wzwyż, „tam, gdzie wzrok nie sięga“, pokrzepił nas, pocieszył i zachęcił do dalszej pracy. Serca druhow żywiej zabiły, dłonie silniej objęły drzewce sztandarów, a pogodne czoła w górę się podniosły. Dziękczynną Mszę św. celebrował w asyście dwóch druhow ks. patron Nowak. Po południu odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością ks. dyr. Matuszek, ks. patron Nowak, p. kier. Borkowski, p. Franc. Krzus, p. Niemczyk oraz liczni goście. Po akademji wyruszył pochód do sali druha Józefa Rozmusa na zabawę towarzyską. — Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mazańcowicach pragnie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia naszej uroczystości. Szczególnie dziękuje Przew. ks. dyr. Matuszkowi za przybycie i wygłoszenie tak podniosłego kazania, ks. patronowi Nowakowi za odprawienie dwóch Mszy św., członkowi Rady zwią-

zkowej p. Krzusowi z Dziedzic, p. kier. Borkowskiemu, p. Niemczykowi za prawdziwie ojcowską opiekę i lokal, p. Niemczykowi za trudy około bufetu i druchnom komitetowym za ich pracę. Dalej dziękuje S. M. P. z Bronowa, Czechowic, Dziedzic, Jaworza, Komorowic (Małopolska), Międzyrzecza, Rudzicy i Zabrzega, S. M. P. z Jaworza, Międzyrzecza i Mazańcowic oraz Ochotn. Straży pożarnej z Mazańcowic za przybycie ze sztandarami, dalej wszystkim bratnim stowarzyszeniom za wysłanie delegacji. Przyjmijcie wszyscy serdeczne „Bóg zapłać!“ Gotów! — Sekretarz.

Z Rudzicy. (Składka.) Na weselu p. Karola Szczerbowski z p. Heleną Ciemalówną wybrał starosta weselny p. Jan Korzeniowski na Macierz Szkolną w Rudzicy 21.72 zł. Za powyższą składkę wyraża Zarząd Koła serdeczne „Bóg zapłać!“, nowożeńcom zaś „Szczęść Boże!“

Z Wisły. (Związek Górali Śląskich.) Dnia 28 września odbyło się tu walne zgromadzenie Związku Górali Śląskich z siedzibą w Wiśle. Dokonano wyboru członków Głównego Zarządu na cały Związek, które dały wynik następujący: honorowy prezes ks. Em. Grim z Istebnej, prezes p. Maciej Marosz z Wisły, wiceprezes na Istebnej, Jaworzynkę i Koniaków p. Jan Probosz z Istebnej, wiceprezes na Brennej p. Antoni Heller, sekretarz p. naucz. Andrzej Podzorski, zast. sekretarza p. Jan Halama, skarbnik p. Ferdynand Dyrna, wszyscy z Wisły. Członkowie Zarządu: Jan Wiselka, Paweł Bujok 248, Paweł Bujok 587, Jan Pilch, Paweł Cieślak i Paweł Pilch z Wisły, Jerzy Cieślak z Brennej, Jan Sikora z Istebnej, Jan Urbaczka z Koniaków i Michał Legierski z Jaworzynki. Wybory ważne są na przeciąg jednego roku.

Duży sklep

i magazyn razem z mieszkaniem (pokój i kuchnia) w dobrym, ruchliwym miejscu zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli Alojzy Schindler w Skoczowie l. 294.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Bandrowski Jerzy: Czarc	5.— zł
Barclay Florence: Pani Mira	6.— zł
Breszko-Breszkowski: Dzika dywizja	6.— zł
Janowski A., Warszawa	16.— zł
Kossak-Szczucka: Legnickie pole	9.— zł
Matusiak Klemens: Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914—1920	4.— zł
Smoleński Jerzy: Wielkopolska	14.— zł
Szarecki Jerzy: Czapka topielca	6.— zł
Szućlik Jan: Wesoły towarzysz, zbiór pieśni dla młodzieży	0.50 zł
Zola E.: Ziemia I. - II.	10.— zł
Zemla: W żarnach życia	7.— zł

Sensacyjna nowina!

Sensacyjna nowina!

OKAZJA ŁATWEGO ZAROBKU!

Zawiadamiam wszystkich chętnych do pracy, iż **ZAKUPUJĘ KAŻDĄ ILOŚĆ TEGOROCZNYCH ŻOŁĘDZI**; płacę od 4—6 zł za 100 kg. Czem większa ilość żołądki, tem wyższa cena. Przy nabieraniu tylko 100 kg po 4 zł za 100 kg. Przy nabieraniu 200 kg po 4.50 zł za 100 kg. Za 300 kg po 5 zł za 100 kg. Za 400 kg po 5.50, za 500 kg po 6 zł za 100 kg. Cena ta rozumie się loco stacja załadowcza. Zbierane żołądki muszą być zdrowe, suche i nierobaczne. Przy wielkim urodzaju tegorocznym można zarobić dużo pieniędzy. Szczególnie dla ludności ubogiej okazja zarobku na zakupno węgla na zimę. Zebrane żołądki muszą być przechowywane w miejscu suchym, aby nie pleśniały aż do dnia załadowania. Równocześnie zakupuję kasztany dzikie po 3.50 za 100 kg. Czas trwania zbierania do 15 listopada. Co tydzień zbiórka żołądki i ładowanie do wagonu. Każdy, kto chce się zająć zbieraniem, niech mnie uwiadomi, gdyż o każdej zebranej ilości muszę wiedzieć, abym mógł zadysonować towaram zgodnie dla obu stron. Bliższych informacyj udzielam pisemnie lub osobiście. — Organizator zbierania żołądki i kasztanów Jan Szendzielarz, Czechowice-Swierkowie Nr. 327.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Cieszyn.
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie . . . 3.— zł numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 groszy za wiersz garmondowy.	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16.50 Kč numer pojedynczy 80 h
--	--	---

Rocznik 83. W Cieszynie, piątek, 17 października 1930. Nr. 81.

Jeszcze w sprawie orędzia Episkopatu Polski o pracach antyreligijnych, nurtujących w Zw. Naucz. S. P.

(Dokończenie.)

Jakżeż można mówić o „supremacji“, kiedy ksiądz na spełnienie obowiązków swoich w szkole często nie ma czasu. „Supremacja“ jest poprostu wymysłem menderów związkowych, aby pod jej płaszczykiem skutecznie walczyć z religią w szkole. Zdarzają się wypadki samowoli księży w stosunku do nauczycieli, ale te są tak rzadkie, że nie można ich w żaden sposób generalizować i nie można dla tych wyjątków żądać pozbawienia szkoły tak ważnego czynnika wychowawczego, jakim jest religia. Raczej należy dołożyć wszelkich starań, aby współzycie księdza z nauczycielem było wzorowe. A tymczasem jak jest w rzeczywistości. Oto w oficjalnym organie Związku „Głosie Nauczycielskim“ niemal w każdym numerze znajdujemy uwłaczające godności kapłańskiej elukubracje. Czyż to jest sprawa, aby za przewinienia poszczególnych jednostek podrywać autorytet ogółu; czyż nie ma innych dróg do załatwienia sprawy? A znowu w tak jaskrawo przedstawionych zatargach księży z nauczycielstwem czyż zawsze księża są winni? Czyż nasi koledzy nie mają tu sobie do zarzucenia, tem bardziej, jeśli prasa związkowa jeszcze podsyciła niekiedy ich wojownicze zapędy? Dałoby się o tem dużo powiedzieć. Każdego postronnego obserwatora działalności Związku w ubiegłym dziesięcioleciu uderza fakt, że walka Związku z Kościołem i religią na terenie szkolnym skrytykowała się w postaci walki z okólnikiem ministra Bartla. Pełne potwierdzenie tego faktu znajdujemy w bezpośrednich oświadczeniach zarówno samego p. Prezesa Nowaka, jak i innych czołowych osobistości Związku. Posłuchajmy naprzód prezesa Nowaka, który dziś zaprzecza walce z duchowieństwem, a

który na IX walnym zjeździe delegatów w Warszawie w r. 1927 w gorącej dyskusji nad tymże okólnikiem min. Bartla, mitygując młodzieńcze zapędy niejakiego Kowalczyka, tak mówił: „Zostałem przez kol. Kowalczyka zaatakowany za moje przemówienie dlatego, że w tem przemówieniu uderzyłem w ten ton i nie poruszyłem tej sprawy tak, jak sobie wyobrażał kol. Kowalczyk, że powinienem być uczynić. Zgóry zastrzegam się, że sprawa, o którą chodzi, a mianowicie okólnik p. Bartla, niesłuchanie mnie także dotknął, ale oświadczam, że tutaj potrzeba mieć dużo rozważań i nie można takich rzeczy zwalczać w sposób wiecowy. My się znamy na tych sprawach i wiemy, z kim mamy do czynienia. Wiemy, że mamy państwo w państwie i częstokroć nasze wysiłki i mocne władze administracyjne musiały, niestety, kapitulować. Ale proszę o cierpliwość. Na radykalizm, oświadczam, nie brakuje mi. Ja prowadzę organizację związkową nie od wczoraj (oklaski, głosy: niech żyje prezes, oklaski). Odpowiedzieli za mnie koledzy, ale ja wam jedno powiem. Ja może byłbym tak, w ten sposób postąpił swoim zagajaniem uroczystym, otwierając tak wielką rzecz, jaką jest zjazd walny, jak to sobie wyobrażał kol. Kowalczyk, może takbym zrobił, gdybym był w jego wieku. Ale ta szkoła życia, którą ja przeszedłem, nie pozwala mi na to.“ („Głos Nauczycielski“ z dnia 30. XI. 1927 r.) P. wiceprezes Zygmunt Nowicki na tymże walnym zjeździe delegatów w Warszawie i w tejże samej dyskusji nad okólnikiem min. Bartla wypowiedział takie słowa: „Zapewniono nas (w Rzecz, przyp. wł.), że gdy będą zatargi na skutek wprowadzenia w życie okólnika min. Bartla między nauczycielstwem a miejscowym duchowieństwem, to okólnik będzie cofnięty. Został o tem powiadomiony Episkopat, który pouczył katechetów, ażeby unikali zatargów. To nas nie zadowalnia. To nie jest nic tylko ułatwienie klerowi łagodnego wprowadzenia w życie tego okólnika.

Przeciwko temu okólnikowi musimy zaprotestować na tym zjeździe i zarząd główny przygotował wniosek, ażeby walny zjazd wyraził ostry protest przeciwko okólnikowi, żądając wycofania.“ („Głos Naucz.“ z 30. XI. 1927 r.) Zaś w sprawozdaniu z działalności Związku za r. 1927 i pierwsze półrocze r. 1928 na str. 16-tej czytamy: „II Okólnik dra Bartla. Okólnik ten wywołuje ciągle konflikty, w następstwie czego zarząd główny i komisje jego stale muszą bronić wobec władz stanowiska nauczycieli. Oporne stanowisko władz w sprawie zniesienia tego okólnika wywołało akcję na terenie Sejmu i Senatu; obie izby na wniosek posła Próchnika i senatora Kopczyńskiego uchwaliły rezolucję, domagającą się zniesienia okólnika. Jakkolwiek uchwalona rezolucja nie ma mocy ustawy, to jednak uchwały parlamentu stanowią poważny etap na drodze do likwidacji supremacji władz kościelnych nad państwem.“

„List do nauczycieli w sprawie szkoły antyreligijnej“ Artura Górskiego nosi cenne wyznania, świadczące o głęboko ukrytej i sprytnie prowadzonej akcji antyreligijnej, mającej zgangrenować całe nauczycielstwo związkowe. Oto mówca 3 (nieznany nam bliżej) w dyskusji nad zwalczaniem religii w szkole i nawet w domu wyraził się w te słowa: „Referat dzisiejszy ma taki charakter, jak gdyby wszyscy tu zebrani doszli do uzgodnienia w tej kwestji. Otóż należy nam przypomnieć, że już cały szereg takich konferencji, odbytych w naszej szkole, przyprowadził nas do tej zgody. Wszyscy chcemy walczyć z religią z punktu widzenia rzetelnej prawdy. Nie chcemy tumanić dzieci. Nie chcemy uczyć dzieci bzdurstw my, przedstawiciele nauki. Postawa Związku N. S. P. przeszkadza nam też do zajęcia otwartego stanowiska, bo nie staje pomocnie tam, gdzie ruch taki silnie się rodzi. Jest to też obłuda, bo, jak sam powiedział Nowicki poseł, że za dużo odpadłoby nauczycielstwa od Związku, gdyby oblicze to ukazać.“ Komentarze zbyteczne.

Jura i Jonek.

Jura: Jacy też to ponikierzy ludzie na świecie są przemądrzani, to je co straszno. Głupi je jak cholewa, a że kapke powandrował po świecie, to się mu zda, że wszyscy rozumy pozjodoł i że w mądrości przewyższa biał salomona.

Jonek: Cóż zaś gdo kany wymarasił?

Jura: Wymarasić prowie nie wymarasił, ale plót dwie po trzy, że tego przeposłochać nie była lza. Spotkołech się oto z Franckem Drzysoniem, co my za młodu razem posali, on gęsi, a ja krowy. Juzech go z dziesięć років nie widzieli, bo kansi po świecie obzajtował, tóż jak się zaczął chwolić, co on to wszystko zrobił, co mo i kaj wszędzi nie był, toby się kury temu śmioły. Prawi se: jo je dzisiaj we wercie na nejmieni pół milijona, a po bankach lecy kany mom tela piniędzy, że mi już ich biał nie chcą przyjmować. Nie wierzyteł temu, bo mu palce z bótów wylazowały z czekawości, co też tu na świecie nołowego, ale niechołech go rzadzić, co też dali powie.

Jonek: Toć, takigo nejlepi zostawić.

Jura: Prawi se dali: Jo się nie chwołę, ale jest teraz ze mnie pon, a panowie zaobycz z psami chodzą, tak ech se kupił psa za pięćset złotych, dowołech mu jeny chleb z miodem i sznycle, ale musiało się mu to zniepodołać, bo kansi poszedł, isto na zolety, nale nie idzie mi o niego, bo pięćset złotych, to dło mie jak dło psa mucha.

Prawiem mu: no wiesz kamrat, pięćset złotych samo nie chodzi, to je przeca szkoda, było trzeja postawić do gazet, że się ci pies stracił, byłby się może znalazł. A on się zaczął śmiec ze mnie i powiada: tyś je stary błozn, co se myślisz, choć to pański pies i był sztydyrowany, ale czytać jeszcze nie umioł, tak jakóż się mioł z cajtunku dowiedzieć, że go hladają. Tóż mów z takim.

Jonek: Na ten przykład, toć .łońskiego roku czytoł taką tabliczkę na jednej łące: baczność, krowy: mają wstęp wzbroniony. Tu wom się nie wolno paść. Tak, jakby krowy umiały czytać. No a co dali?

Jura: Pytom się go dali: jakóż się mosz? baba zdrowo? cóż też mosz za jedną? a synalek dobrze się chowo? A on powiada: dobrze się mom, coby się mioł mieć źle, jak mom piniędzy jak śmiecio. Zdrowych je, baba zdrowo też, żeby ją siekierą nie dobił, a je z daleka, bo aże z persyje, Jakech wandrował po świecie, toć biał zaszedł do persyje i zrobiłech znołość z szachem perskim i takech się mu spodobał, że mi doł cere za żone, a z nią kupe piniędzy. A co do syna, to się chowo nadzwyczajnie... od miesiaca szukają go szandarzy i ni mogą go ność. Ukrod mi dwa tysiące złotych, uciek i ani słyhu o nim. Nima co mówić, dobrze się chowo.

Jonek: No to szumno parada. Jeszcze się z tym chwoli i błozna som ze siebie robi. To ci mądrok za dwa grejcarey.

Jura: Jabko się tam daleko od jabłonie nie zakulo. On się też za młodu dobrze chwoł, a roz go mój nieboszczyk tatulek — Panie Boże dej im radość wieczną — tak dobrze schowali do chlewka, jak robił znołość z kurami, że tam przez całą noc i dzień siedzieli, uwiązani na porwózku, schowany. Prawi se dali: unegda kupilech se fajnego konia do kolasy, a jakcch go przykludził do chałupy, to się pokazało, że je ganc ślepy. Mógcch go wrócić, ale poco? Borok koń mo i tak dość som ze sobą, ale dobrze mu tak, aspoń nie widzi, jaki się to besperactwa robią teraz na świecie.

Jonek: Posłuchaj, je to naozaist wszystko prawda, abo mie tesz to tak szklisz?

Jura: Cóżbych ci mioł cyganić. Tak to wszystko wyklodoł, jak ci prawiem, ale wierzyć tam temu nie trzeba, bo to wszystko będzie cygaństwem, jak biał o tym szachu perskim, że mu doł cere. To je blaga. Chwolił się dali: kupilech moji cerze sztyrolampkowe radio za dwa tysiące, coby się jeji sztyworo dzieci miało z czem zabawić, ale djaska się tam zabawiły, jak każde zaczęno na swoji lampce grać, to taki zrobiły harmider, że cera od złości wzięła to radio i chynęła do piekarszczoka i hnet się uciszyło. Teraz są dziećka mądrzejsze, jako my byli, jak my byli mali i nie dają się lecy czem ocyganić, a bedziecie widzieć, że za sto, lebo za pięćdziesiąt років, nas już wtedy nie będzie na świecie, będą jeszcze

Nie wolno również pominąć słów i innego działacza, kol. Somorowskiego, wybitnego członka zarządu głównego, który stwierdza, że walka z klerem to sprawa bardzo drażliwa, ale sprawy tej zarząd nie zaniedbuje; nie wszyscy jednak mogą stać blisko tych spraw i nie wszyscy mogą znać wszystkie posunięcia zarządu głównego. Święta prawda... Doprawdy, już te poufne, nie podejrzan pod względem szczerości zwierzenia, pozwalają nam oświadczenia p. Nowaka w liście do Episkopatu nazwać co najmniej perfidną grą dyplomatyczną oraz „niesłychanie perfidną mistyfikacją“. I naprawdę należy podziwiać „odwagę“ p. Nowaka, ubolewającego nad „łatwo-wiernością“ Episkopatu. Postronny obserwator walki Związku z okólnikiem ministra Bartla z latwością obok czysto negatywnej strony tej walki z duchowieństwem dostrzega również stronę pozytywną, t. j. pozytywny program Związku w przebudowie szkolnictwa polskiego. Trzeba wielkiej nieuczciwości i machjawelskiej iscie dyplomacji, aby w liście, będącym odpowiedzią na odezwę Episkopatu, która piętnuje wrogi religii i Kościołowi program Związku w zakresie szkolnictwa, pominąć zupełnie milczeniem najistotniejsze z dążeń Związku w latach ostatnich: szkołę świecką.

Naprawdę walka z okólnikiem min. Bartla w swej pozytywnej części jest walką o szkołę świecką. Co ten termin „szkoła świecka“ znaczy, najautentyczniej wyjaśnia nam uchwała, powzięta przez ogólne zebranie członków Oddziału Warszawskiego w dniu 16 października 1927 r. (Tyg. socjalist. „Pobudka“ z r. 1927): „Szkoła świecka. Stwierdzając: 1. że nauka religii w szkole koliduje z całym szeregiem przedmiotów i faktów, podawanych dzieciom do przyswojenia; 2. że wyeliminowanie nauki religii z programów szkolnych uzdrowiłoby stosunki w szkole, usuwając niewyczerpane źródło ciągłych zatargów i wicherzeń kleru ze szkołą i nauczycielami, z których nauczyciel wychodzi zawsze pokrzywdzony; 3. że zasada przymusu religijnego w szkole stwarza dziwną anomalję podporządkowania nauczyciela pewnym przymusowym praktykom religijnym, co w znacznej mierze przyczynia się do podrywania autorytetu zespołów nauczycielskich przez oddanie ich w służbę czynników, wrogo odnoszących się do wszelkich nowoczesnych zdobyczy naukowych i ich zastosowania oraz wywiera niezaprzeczalny wpływ polityczny na szkołę i nauczyciela w duchu, niezgodnym z naszym obecnym ustrojem państwowym, Zjazd domaga się przesunięcia nauki religii ze szkoły do zgromadzeń kościelnych i związków religijnych.

Jako wstępne kroki do osiągnięcia tego celu zjazd domaga się: a) usunięcia obowiązku, zawartego w art. 36 pragmatyki służbowej, prowadzenia dzieci do kościoła; b) wzywa nauczycieli do natychmiastowego odesłania biskupom misyj kanonicznych i nieprzyjmowania ich na przyszłość pod żadnym pozorem; c) najenergiczniej protestuje przeciwko zawartym w okólniku min. Bartla przywilejom katechety i prefekta do roztaczania nadzoru nad moralnością nauczycielstwa oraz podporządkowania przedmiotów świeckich nauce religii i żąda natychmiastowego cofnięcia tego okólnika; d) zgodnie z art. 112 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, zjazd delegatów wzywa zarząd główny, aby zwrócił się do Rządu o cofnięcie rozporządzenia o praktykach religijnych uczniów szkół, przeznaczonych dla młodzieży do lat 18-tu, pozostawiając rzecz tę do uregulowania rodzicom i opiekunom tej młodzieży. W razie nieuwzględnienia tego żądania należy zarządzenie powyższe zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego; e) wzywa ogniska, oddziały powiatowe i komisję wojewódzką do nadsyłania na ręce Rządu, Sejmu i Senatu żądania przesunięcia nauki religii ze szkoły do kościoła, zaprowadzenia nauki moralności świeckiej, zniesienia przymusu chodzenia do kościoła z dziećmi i cofnięcia okólnika ministra Bartla.“

To nie jest jedyna tego rodzaju uchwała, powzięta w pomniejszych „jacejkach“ organizacyjnych, pomijając już częstsze wystąpienia poszczególnych członków. Wprawdzie p. prezes w liście do Episkopatu zaznaczył, że na zjeździe w Krakowie w roku bieżącym wniosek w sprawie szkoły świeckiej upadł większością 90 proc. głosujących, nie mniej jednak musimy pamiętać o tem, że „szkoła życia“, jaką p. prezes przeszedł, poddyktowała mu dość „rozważ“, by „takich rzeczy“ nie przeprowadzać „w sposób wiecowy“.

Wobec takich nieuczciwości przestaje nas już dziwić rejtanowskie rozdzieranie szat p. prezesa, gdy mówi: „Odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie spadnie na barki organizacji nauczycielskiej, która w programie swej działalności nie przewiduje walki z religią, z Kościołem i duchowieństwem. Tej walki organizacja nie prowadziła dotąd i nie prowadzi jej w tej chwili.“

Sumując wrażenia z całości listu, musimy stwierdzić, iż wrażenie to jest nad wyraz smutne i przygnębiające, bo naprzód: po starcu 70-letnim, jakim jest p. Nowak, po senatorze Rzeczypospolitej, po 25-letnim prezesie wielkiej organizacji nauczycielskiej moglibyśmy się spodziewać więcej uczciwości i wiary w swe osobiste przekonania oraz w wartość ideologii Związku.

Rozsyłanie listu o takiej wartości do całego nauczycielstwa polskiego nie jest czynem obywatelskim i godnym finałem 25-letniego przewodnictwa wielkim zastępom nauczycielskim.

Koledzy i Koleżanki, pamiętajmy o tego rodzaju paradoksach życiowych, że i bolszewicy występowali przeciwko karze śmierci i głosili wolność religii oraz wolność sumienia.

Nauczyciel Szkoły Powszechnej.

I cóż na to wszystko powiedzą nauczyciele, którzy udaremniłi wiec rodzicielski w Bielsku w dniu 28 września? Z pewnością będą się bronili tem, że u nas na Śląsku jest to inaczej.

Otóż pozwolimy sobie stwierdzić, że również co do części nauczycieli, pracujących na Śląsku, zgrupowanych w Związku nauczycieli szkół powszechnych, istnieją zastrzeżenia. Gdy przed kilku laty rozpatrywano wniosek o utworzenie jednolitej organizacji nauczycielskiej w województwie śląskim, wówczas nauczyciele szczerze katolicki postawili dwa warunki, mianowicie, by w statucie towarzystwa zaznaczono, że członkiem może być jedynie nauczyciel, uznający światopogląd chrześcijański oraz by uznano zasadę szkoły wyznaniowej na Górnym Śląsku. Lewicowi nauczyciele tych warunków nie przyjęli i drogi się rozeszły.

Przed kilku laty odbywał się zjazd lewicowych nauczycieli w Katowicach. Tam wśród ogólnego zapалу przyjęto myśl zmniejszenia liczby godzin nauki religii w powszechnych szkołach górnośląskich. Wiadomą też jest rzeczą, że lewicowym nauczycielom jest solą w oku szkoła wyznaniowa na Górnym Śląsku. Pamiętamy również bardzo dobrze, że wizytatorem zamianowano protestanta Pszczółkę, zapalonego ogniskowca, na wyraźne żądanie Związku nauczycieli szkół powszechnych i że spełniono tem samem życzenie pewnego pastora, zaciętego wroga katolicyzmu.

Tyle narazie ku rozwadze rodziców oraz wrogów orędzia Episkopatu.

W. R.

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy na Śląsku. W dniu 13 b. m. zostały ustalone listy kandydatów Katolickiego Bloku Ludowego we wszystkich trzech okręgach Śląska. Na czele tych list w każdym okręgu figuruje b. poseł Korfanty. Do Senatu będą kandydować: b. poseł Korfanty, b. poseł Sośński, czł. Rady Woj. Kobyliński, b. poseł Kędzior i b. poseł Roguszczyk z N. P. R. Do Sejmu warszawskiego z okręgu katowickiego: Korfanty i Kobyliński, z okręgu królewsko-huckiego: Korfanty i b. poseł dr. Tempka. W okręgu cieszyńskim: 1. Korfanty, 2. Roguszczyk (N. P. R.), 3. dyr. Banku Stanisław Krzyżowski w Pszczynie, 4. b. poseł do Sejmu śląskiego Pobożny, 5. rolnik Walenty Ryguła w Kobjorze (Piast). Do Sejmu śląskiego: z okręgu katowickiego: Korfanty, marszałek Wolny i Elżbieta Korfantowa. Z okręgu król-huckiego: Korfanty i b. poseł Sikora (N. P. R.). W okręgu cieszyńskim: 1. Korfanty, 2. b. poseł Kędzior, 3. b. poseł Prus, 4. b. poseł Milder (N. P. R.), 5. b. poseł Kopocz, 6. b. poseł Grzonka, 7. rolnik Paweł Karetta w Ochabach. — Listę prorządową do Senatu prowadzi b. poseł do Sejmu śląskiego dr. Pawelec z Wodzisławia, listę socjalistyczną b. poseł Adamek.

Wykrycie planowanego zamachu na Marszałka Piłsudskiego? W nocy z 12 na 13 b. m. policja śledcza dokonała szeregu rewizyj i aresztowań wśród członków milicji P. P. S. w Warszawie. Z kół urzędowych podają, że aresztowania te spowodowane zostały przez wykrycie daleko posuniętych przygotowań do dokonania zamachu bombowego na osobę Marszałka Piłsudskiego. Po no policji udało się wykryć wszystkich uczestników spisku i aresztować ich. Aresztowano 8 komendantów dzielnicowych milicji socjalistycznej, u których znaleziono rewolwery, naboje rewolwerowe i karabinowe, oraz cały szereg materiałów wybuchowych. Organizatorem spisku ma być 42-letni Piotr Jagodziński, stary działacz i bojowiec socjalistyczny, który zamierzał rzucić bombę na samochód Marszałka Piłsudskiego, używając swych współtowarzyszy do osłonięcia strzałami rewolwerowymi swej ucieczki. W związku z tą aferą aresztowano dwóch b. posłów z P. P. S. Chodyńskiego i Dziegieleńskiego. — Wiadomości

mądrzejsze. Wiecie, że teraz idą do mody hareoplany, to potem, jak się taki nowe dziecko narodzi, to zaraz będzie krzyżeć: tato, kaj je mój hareoplan, abo będzie zaraz chciał hareoplanem furkać, że go będzie trzeba gwoździć przybić do kolybki, aby bęben kany nie ulecił. Napolilo mie to taki głupi mądrawani, powiedzioteh mu: to mozesz wykłodać temu, co siano gryzie i poszelech od niego.

J ó n e k: Ten doprowadzł musiał wszyscy rozumy pozjadać, abo kansi spać przy salomonowych portkach. Dyć sie to kupy nie dzierży. To mój sąsiad też tak teraz zaczyna mądrawać. Prawi se: dobrze, że sie już to lato skończyło i że mo człowiek już pokój.

J u r a: Cóż zaś temu napadło?

J ó n e k: Strasznie był dycki rozpajeczony, jak dostał jaki gwoździec na poświackę, a posyłał mu ich jak na spure, niemal każdy tydzień gdoś, to fajermani, to weterani, to zaś insze spółki, że se nie wiedziol wrotu, a dać wszędzi cosi musiol, boby sie nie obstoł, tak se teraz powiada: chwała Bogu, że sie to przeca skończyło, dyć mie ty gwoździec z galot zezują.

J u r a: Je prawda, że tego roku był wielki urodzaj na ty gwoździec. Mój sąsiad Safrala zaś nie fluchcił, jeny pięknie gwoździec do koflika zbierol, a teraz se nimi pozprzybijoł całą szope, jak pokrywoł dach dachpapą. Je ś niego dość godno żyżka, tóż nic sie nie gniewol, jeny zbierol i powiadał: pódź złoto do złota, jeny posyłaćcie, to są fajne papierzoki.

J ó n e k: Tak zaś sie nie powinno robić. To je gałgaństwo. Jak nie chcę gwoździa, to go wróć, ale ni, żebych miol jeszcze na tem zarobiać. Inso wiec, skąd na ty gwoździec piniądze brać w dzisiejszych ciężkich czasach. Jo naprzykład dostol

aż osiemasztyrcet gwoździ, a choćbych doł na każdy jeny po pięć złotych, wiela sie to uzbierol do roku.

J u r a: To je prawda. Som sie przyznam, że bai mie pore razy nie bylo recht to naciagani; ozo na rok taki urodzaj na gwoździec nie bedzie. Jeszcze ci cosi powiem: Cobyś ty wołol płacić w gospodzie, jakby na to przyszło: pijatyke czy kust, a byloby moc jedzoków i pijoków?

J ó n e k: Cóż ci napadło? Jo myślę, że lepszy bych wyszeł na tym, jakbych zapłacił za frygani.

J u r a: Tak myślisz? A jakbyś miol zapłacić za sto metrów wórsztu, hę? tobyś pięknie piskoł. Było roz tak: Domówili sie roz kameradzio z mokrej sztwierci urządzić se bibe. Jeden miol płacić jodło, drugi pijatyke i nazbierało sie dość godnie kompanów, bai takich, co tam być ni mieli, do gromady osiemnoście. Bibe zaczyni od czystej piędziasztyrcatki, a potem chycili sie fryganie, żeby se zrobić dobre grunta na pijatyke. Zfrygali szynkierzowi kaj jaki kasek wórsztu, tworuszki, rolmopsy, harynki, bryndze, a ten istny, co miol płacić chlast, śmiol sie w duchu, rzeczy: toh ci zaraficzył, szak wbekniesz miliońsko za telki frygani. Zwołowol bai drugich ze szwymy, coby szli jeść, bo to nic nie kosztuje. Potem przyszła raju na drugigo kamrata — na chlast. Pili, co wlażło, a ten, co płacił jedzeni, jeny powiedzol, aby pić, bo chciol temu drugimu jak nejwiększą ceche zrobić. Zgodej teraz, gdo miol większą ceche?

J ó n e k: Jo myślę, że ten, co kazowol pijatyke.

J u r a: Żoden, bo gospodzkigo zakuli i nie zapłacili, a gospodzki boł sie ich żalować, bo chlastali wszyscy w sobote po szpersztundzie. Ale nie prow tego żodnemu.

J ó n e k: Mosz rozum, dyćbych se wołol hnet dać język urznóć. Być z Bogem.

ę podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Szczegółowe śledztwo wyjaśni, ile w tem prawdy.

Dodatni bilans handlowy w wrześniu. Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, saldo bilansu handlowego zagranicznego Polski w wrześniu jest dodatnie i wynosi 21,398.000 zł (w sierpniu 12 milionów 997.000 zł). Przywieziono we wrześniu ogółem 297.707 tonn towarów o wartości 190 milj. 443.000 zł, wywieziono natomiast 1 milion 749.214 tonn o wartości 211,841.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz wzrósł o 1,940.000 zł, wywóz zaś wzrósł o 10 milj. 355.000 zł.

Burzliwe otwarcie parlamentu niemieckiego. W poniedziałek, 13 b. m. zebrał się nowy parlament niemiecki na pierwsze posiedzenie. Już na długo przed godziną otwarcia posiedzenia gromadziły się wokół gmachu parlamentu i na przyległych ulicach olbrzymie tłumy publiczności. Budynek otoczony był ze wszystkich stron silnym kordonem policji. Wśród posłów, zapelniających salę parlamentu, ogólną uwagę zwracali narodowi socjaliści Hitlera, którzy wmaszerowali na salę czwórkami w mundurach swych bojowców, na wzór faszystów włoskich, mianowicie w szarych koszulkach z czerwoną przepaską na ramieniu, na której w środku umieszczona jest w białym polu czarna swastyka (Hackenkreuz). Najstarszy wiekiem 84-letni poseł Herold z partii centrowej zasiadł na miejscu przydzielanym i otworzył pierwsze posiedzenie odczytaniem nazwisk nowoobraznych posłów. Przy każdym nazwisku o brzmiącym żydowskim hitlerowcy wznosili drwiące okrzyki i gwizdali na piszczalkach, tak samo przy nazwiskach członków rządu. Po załatwieniu formalności odroczono posiedzenie do środy. — Podczas posiedzenia Reichstagu przed gmachem doszło tymczasem do starć demonstrantów z policją tak, że policja była zmuszona użyć pałek gumowych i oddać kilka strzałów na postrach. Przepędzeni z przed gmachu Reichstagu demonstranci, składający się z hitlerowców i komunistów, zwrócili się w kierunku śródmieścia. Gdy demonstranci, przechodzący obok kawiarni, zauważyli tam gości o wyglądzie żydowskim, obawiali się kawiarnie gradem kamieni, rozbijając wszystkie szyby. Manifestanci bili przechodniów, wyglądających po żydowsku. Także w wielu sklepach i domach towarowych powybijano szyby i zniszczono szyldy. Najwięcej ucierpiały sklepy, noszące nazwy żydowskie. Demonstrujące tłumy wznosiły co chwilę okrzyki: „Niemcy zbudźcie się“ i „Niech żyją Niemcy sowieckie“. Dopiero policja, która nadszła w wielkiej liczbie, przywróciła porządek, aresztując przytem cały szereg demonstrantów. — Dla wyjaśnienia dodać trzeba, że program Hitlera obok anulowania traktatów pokojowych i zmunicypalizowania banków obejmuje usunięcie żydów. Mianowicie Hitler domaga się, co następuje: Wszyscy żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech po 2 sierpnia 1914 r., powinni być wysiedleni z kraju. Wszyscy żydzi powinni być usunięci z odpowiedzialnych stanowisk w życiu publicznym. Za żydów Hitler uważa osoby, których przodkowie należeli do wyznania żydowskiego 11 marca 1852 r., a więc także późniejszych przechrztów.

Z Polski i ze świata.

Demonstracje antyniemieckie w Poznaniu. W niedzielę ubiegłą w południe odbyła się w Poznaniu demonstracja antyniemiecka. Demonstrowała przeważnie młodzież akademicka. Demonstranci niszczyli egzemplarze dzienników i czasopism niemieckich oraz tablice z napisami w języku niemieckim. Po odśpiewaniu przed gmachem konsulatu niemieckiego roty i hymnu państwowego manifestanci powrócili na przedmieście. Kilka osób z powodu manifestacji aresztowano. Manifestacja ta była odpowiedzią na zajścia na terenie niemieckim, gdzie w ostatnich tygodniach dokonano licznych napadów na polskie szkoły mniejszościowe.

Niesłychane bluźnierstwo. Pod tym tytułem przynosi „Polska“, katolicki dziennik bezpartyjny, wychodzący w Warszawie, wiadomość o bluźnierstwie, którego dopuścił się dr. Barchan, dyrektor wydziału szkół powszechnych w Kuratorium szkolnym w Lublinie, na zebraniu rodzicielskim, odbytem dnia 12 września b. r. w Ostrowie w powiecie włodawskim. Rodzice katolicy domagali się usunięcia ze szkoły nauczyciela-ży-

da, z którego byli niezadowoleni. Kiedy ze strony zebranych odezwały się głosy: „Nie chcemy, by dusze i charaktery naszych dzieci były urabiane przez żydów, niegdyś morderców Chrystusa Pana“, to wówczas delegat władzy szkolnej dr. Barchan powiedział: „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego.“ — Na powyższy artykuł nadeszło Ministerstwo W. R. i O. P. następujące sprostowanie urzędowe: Nieprawdą jest, że na zebraniu rodziców delegat Kuratorium Lubelskiego powiedział: „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego“, natomiast prawdą jest, że na zebraniu p. dr. Barchan powiedział: „nam katolikom nie wolno przecież tak postępować jak uczynili ci, którzy nawet Pana Jezusa uznali winnym i skazali Go na podstawie dowodów nieprawdziwych, ukutych dla własnych złych celów.“ Redakcja „Polski“ stwierdza jednak wbrew oficjalnemu zaprzeczeniu władz, że fakt bluźnierstwa ze strony wymienionego delegata stwierdzony został podpisami i przysięgą 60 świadków, złożoną wobec delegata, przysłanego przez ks. biskupa podlaskiego.

Więzienie za znęcanie się nad rekrutami. Przed kilku dniami wojskowy sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał ciekawą sprawę z kaprali: Bolesława Ślabego, lat 25 i Teodora Kaczyńskiego, lat 24. Zeznania 60 świadków stwierdziły, że oskarżeni w okrutny sposób znęcali się nad rekrutami. Między innymi torturami kazali rekrutom robić defilady pod łóżkiem, t. j. czołgać się, bili aż do krwi po twarzy, kazali trzymać godzinami karabiny, a potem skakać w żabkę, siedzieć długi czas na nóżce przewróconego taboretu, biegać z siodłami na głowie po stajni. Poza tem oskarżeni zabierali rekrutom pieniądze na jadło i wódkę. Sąd skazał Ślabego na 2 lata więzienia i na degradację, a Kaczyńskiego na 6 tygodni aresztu.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 12 b. m. odbyła się w Katowicach uroczystość 50-lecia Tow. Czytelników Ludowych na G. Śląsku. Towarzystwo w ciągu tych lat położyło olbrzymie zasługi około rozwoju polskiej oświaty, polskiego słowa i książki pod b. zaborem pruskim.

Dnia 11 b. m. nastąpiło rozwiązanie Zarządów Powiatowych Kas Chorych w Białej i Oświęcimiu i zamianowanie komisarzy rządowych.

Mieszkaniec wioski Pieczyska koło Chrzanova, Brandys, powróciwszy wieczorem wraz z żoną do domu, zastał 67-letnią Marję Gwizdałę, której powierzono pilnowanie dziecka, martwą, przewieszoną przez kołyskę. Pod nią leżał siny trupek 7-miesięcznego dziecka. Dochodzenia wykazały, że Gwizdałowa dostała ataku sercowego i padła bez życia na kołyskę, ciężarem swoim przygniotła i udusiła niemowlę.

Warszawa posiada obecnie aż 25.594 szoferów.

Emigracja polskich robotników wzrosła we Francji do 650.000, zaś w Belgii do 65.000 robotników. Największe skupienia polskie wykazują północne departamenty Francji. Emigranci zatrudnieni są przeważnie w górnictwie, w hutach żelaznych, ołowiu i w fabrykach chemicznych, a zatem w najcięższych działach pracy. W niektórych kopalniach Polacy stanowią 80 proc. stanu górników.

W areszcie w Opawie popełnił jeden z więźniów oryginalne samobójstwo, polykając łyżkę.

Tegoroczna produkcja miodu w Czechosłowacji wynosi około 3,100.000 kg.

W pewnej wiosce na Słowacji śpiewały kobiety podczas nabożeństwa w kościele zamiast hymnu czeskiego hymn słowacki, za co zostały zasądzone na karę 400 Kcz.

50-letni rolnik Binatsch w Puszczyne na Śląsku Opolskim założył się, że wypije litr spirytusu. Po wypiciu spirytusu Binatsch zmarł skutkiem zatrucia.

We Włoszech pracuje 60 koronkarek dniem i nocą, aby przygotować welon ślubny długości 9 metrów dla królowej Giovanny, która wkrótce ma wyjść za mąż za króla bułgarskiego Borysa.

Liga Narodów przeznaczyła kwotę 100.000 franków szwajc. na cele zbadania przyczyn ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego przez specjalny komitet.

Japonja jest krajem, który rozwija się pod wielu względami, a między innymi pomnaża się nadzwyczajnie liczba ludności. W roku 1880 li-

Przykład murzyna.

W Ameryce zmarł niedawno pewien murzyn, który w ciągu 30 lat prowadził sklepik, położony w sąsiedztwie szkoły publicznej. Dorobił się on tak znacznego majątku, że w testamencie swym przeznaczył 100.000 dolarów na wprowadzenie licznych udogodnień dla dzieci wspomnianej szkoły. Szlachetny ofiarodawca zaznacza, że zwraca częściowo dzieciom pieniądze, których dorobił się na sprzedaży im drobnych materiałów piśmiennych i łakoci.

Spotykamy się tu z dowodem nadzwyczajnej szlachetności, połączonej z wielkim hartem ducha.

Hojna ofiara dostatecznie świadczy o szlachetności. Hart woli stwierdzony jest zaś przez nadzwyczajną oszczędność naszego czarnego bohatera. Nie jest bowiem tak łatwo dorobić się krociowego majątku z drobnych sprawunekczków dziecięcych. Murzyn ten musiał rzeczywiście posiadać silną wolę, aby składając drobne centy, dojść do majątku.

Potężny majątek, jakiego się dorobił, świadczy dobitnie, że i małe zarobki, przy krańcowej oszczędności, dadzą wkońcu poważną sumę.

Radzimy więc wszystkim naszym czytelnikom realizować w życiu mądre hasła oszczędności, a nie pożałują tego nigdy.

Należy niezwłocznie zacząć, choćby od jednej złotówki, a za lat kilka czy kilkanaście błogosławić będziecie chwilę, kiedy otrzymaliście szarą książeczkę oszczędnościową P. K. O.

czyła Japonja 25 milionów, w r. 1894 już 50 milionów, a w roku 1929 nawet 70 milionów mieszkańców.

W ciągu ostatnich 100 lat wywędrowało do Ameryki 55 milionów Europejczyków.

Dwóch lotników kanadyjskich, por. Connor i płk. Boyd, przelecieli w ubiegłym tygodniu z Harbour Grace w Kanadzie do Londynu na pławowcu „Columbia“, na którym w r. 1927 przelecieli z Ameryki do Niemiec lotnicy Chamberlin i Levine.

Na początku wojny światowej flota wojenna amerykańska zajmowała trzecie miejsce (po Anglii i Niemczech) wśród potęg morskich, mając ogólnie 844.000 tonn pojemności, Japonja piąte miejsce, licząc 520.000 tonn. Po wojnie Ameryka wysunęła się na drugie, względnie pierwsze miejsce, równoległe z Anglią, powiększając tonaż floty do 1,174.000 tonn, Japonja zajęła trzecie miejsce, posiadając 761.000 tonn. Ameryka wydaje rocznie na flotę 3 miljardy złotych, Japonja przeszło miliard złotych.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Komitetu dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. prałata Londzina. Komitet uprasza niniejszem ponownie wszystkich, którym w czerwcu r. 1929 przesłał listy składkowe (i czek PKO), z prośbą o zbieranie datków na ufundowanie „Sierocińca i Przytuliska dla starców i staruszek im. ks. J. Londzina“, a którzy dotychczas nie przysłali ani list ani zebranych kwot, by w ciągu października br. zechcieli pod adresem Komitetu łaskawie zwrócić listy składkowe razem z użyśkanem datkami.

Z Polskiego Związku Niewiast Katol. w Cieszynie. Zawiadamia się członkinie, iż wspólna Komunja św. odbędzie się w niedzielę, 19 b. m. o godz. 7 rano w kościele parafjalnym. Spowiedź w sobotę między godz. 6—7 wieczorem. Uprasza się o gremjalne wzięcie udziału. Po Komunji wspólne śniadanie w sali Dziedzictwa. — Wydział.

Przedstawienie. Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 19 października b. r. o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrane zostaną 2 sztuki p. t. „Prządka pod krzyżem“ w 3 aktach i „Stryj przyjechał“ w 1 akcie. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Upraszamy P. T. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie.

Udręczony człowiek.

Dokucza mu reumatyzm, a w domu niema tabletek Aspiryny. Jeśli jest rozsądny, pomyśli o tem, aby nabyć natychmiast w aptece oryginalnych tabletek Aspiryny, które uśmierzają ból.



Istnieje tylko jedna

ASPIRINA



Każde opakowanie i każda tabletkę oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.

Dzień misyjny. Niedziela, 19 października jest od czterech lat z woli Ojca św. Piusa XI dniem skupienia apostołskiego, dniem, w którym wszyscy wierni tej ziemi, gdzie tylko stoi choćby najskromniejszy ołtarz i świeci krzyż, godło zbawienia, modlą się o nawrócenie niewiernych i składają ofiary na potrzeby misyj, spełniając w ten sposób obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia w myśl szczytnego braterstwa ludów. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary spełnia w tym względzie swe wysokie zadanie na całym świecie, gdzie tylko znajdują się wierni katolicy; ofiary, płynące na ten wysoki cel, wzmagają się coraz więcej, tak, że w ostatnich siedmiu latach składki całego świata, na misje zebrane, wzrosły z 12 milionów na 33 miliony złotych. Pokażna ta liczba jest dowodem wytężonej pracy Biskupów i czynników Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, kapłanów i wiernych. A jednak tych zebranych ofiar nie można uważać za dostateczne, bo one zaspakajają zaledwie najkonieczniejsze potrzeby misyjne. Zatem i w tym roku dnia 19 października wszyscy wierni, idąc za głosem Ojca św. i swych Biskupów, modlić się będą za misje i misjonarzy, po spowiedzi przystąpią do Komunii św., przez co pomodlwszy się za Ojca św., dostąpić mogą odpustu zupełnego, złożą też z tego, co sobie sami odejmą, chrześcijańską ofiarę na rzecz misyj. Oby też tego dnia jak największa liczba wiernych zapisała się u swych proboszczów do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Dzień tak spełniony, przyczyni się do szerzenia Królestwa Chrystusowego, do zbawienia dusz nieśmiertelnych i do umocnienia braterstwa wszystkich ludzi na ziemi.

Wykład. Prof. inż. Christo-Izworski wygłosi w piątek, 17 b. m. o godz. 7.45 wieczorem w sali Domu Narodowego odczyt p. t. „W krainie róż”. O liczny udział uprasza Zarząd Koła M. S. i T. N. S. W.

Kurs języka angielskiego i francuskiego rozpocznie się we wtorek, 4 listopada o godz. 7 wieczorem przy Państw. Szkole Handlowej w Cieszyńcu. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Dyrekcja Szkoły codziennie do 1 listopada między godz. 11 a 12 przed południem. Prowadzony będzie kurs dla początkujących, a w razie dostatecznej liczby zgłoszeń również i dla zaawansowanych. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu po 2 godziny między 7—9 wieczór. Nauki udzielać będą siły kwalifikowane. Każdy uczestnik otrzyma z ukończenia kursu świadectwo Państw. Szkoły Handl. Opłata wynosi 12.50 zł miesięcznie.

Odezwa zarządcy diecezji śląskiej. W związku z sakrą biskupią JE. Ks. Stanisława Adamskiego, Biskupa-Nominata diecezji śląskiej, przypadającą na niedzielę, 26 października b. r., zarządca diecezji ks. infułat Kasperlik wydał odezwę następującej treści: „Ojciec św. zamianował dnia 2 września 1930 r. Biskupem Śląskim Najprzew. Ks. Inf. Stan. Adamskiego, który dnia 26 bm. otrzyma z rąk Najdostojniejszego Ks. Kardynała Prymasa w katedrze poznańskiej sakrę biskupią, dnia 29 listopada obejmie rządzą diecezji śląskiej, a ingres swój urządzi dnia 30 listopada. Zarządzam niniejszem, aby w dzień konsekracji Najprzewiel. Arcypasterza wielcebn. księża zwrócili podczas kazania uwagę wiernych na doniosłość dnia i pomodlili się z ludem an intentionem consecrandi. W dzień ingresu odczyta wiel. duchowieństwo tekst bulli papieskiej i list pasterski nowego Arcypasterza, które niebawem zostaną rozesełane. Po Sumie odśpiewane będzie we wszystkich kościołach diecezji uroczyste „Te Deum“ na podziękowanie Panu Bogu, że nam zesłał nowego

Arcypasterza, którego cała ziemia śląska z radością wita. — Ks. Infułat Kasperlik, Wikariusz Kapitulny.“

Nowy konkurs nieśności kur. Śląska Izba Rolnicza zawiadamia, że 1 listopada b. r. rozpoczyna się roczny konkurs nieśności kur u p. Krzyżkowej w Bobrku. Przyjmowane będą wyłącznie stadka członków Towarzystw Hodowlanych. Do konkursu zgłaszać należy stadka, złożone z 3 do 5 sztuk. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 26 października b. r. Towarzystwo Hod. Drobn. Inwentarza w Cieszyńcu, ul. Hażłaska 27. O przyjęciu i terminie dostawy kur konkursowych powiadomieni zostaną petenci osobnym pismem.

Przeniesienie Inspektoratu Straży Granicznej do Białej. Z dniem 1 b. m. siedziba Inspektoratu Straży Granicznej w Cieszyńcu przeniesiona została do Białej.

Personalne. Wojewoda śląski przeniósł p. Karola Sturza, urzędnika III kategorii VIII st. sł. w Starostwie w Cieszyńcu z dniem 1 października 1930 r. w stały stan spoczynku.

Z sali sądowej. W dniu 6 b. m. odbyła się w tutejszym Sądzie okręgowym rozprawa przeciwko Karolowi Tomicy z Wielkich Kończyc, oskarżonemu o usiłowaną kradzież i opór wobec policjanta Paździory. Senat karny pod przewodnictwem s. s. o. Arzta wydał wyrok uwalniający.

Z Bielska. (Przeniesienie p. Pobożnego.) Urzędnik kolejowy p. Jan Pobożny, były poseł do Sejmu śląskiego i obecny kandydat do Sejmu warszawskiego z ramienia Ch. D. Korfanteo, został w tych dniach przeniesiony z Bielska do Radomia.

Z Chybia. (Poświęcenie kościoła.) Mieszkańcy gmin Chybia, Mnicha i Frelichowa obchodzili w niedzielę, dnia 5 października b. r. niezwykle uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Mimo niepogody uroczystość ta ściągnęła liczne rzesze wiernego ludu z całej okolicy. Procesję, delegacje towarzystw ze sztandarami i chorągiewkami, straż ogniową w złocistych hełmach i tłumy ludu zaległy wielki plac przed kościołem. Droga od szosy do kościoła, ujęta w bramy triumfalne, przyozdobiona była w zieleń. Wszędzie rojno i gwarno. Ludzie dzielą się spostrzeżeniami i wrażeniami. „Zazdrościć Chybianom trzeba tego kościoła, taki on piękny.“ „Ale też zabiegali koło budowy swej świątyni, jak rzadko gdzie.“

Począwszy od niezmordowanego w pracy dyrektora Dembińskiego, aż do ostatniego biedaka, który swój grosz wdowi dawał, wszyscy chcieli brać udział w tem dziele. I trzeba przyznać, że zabiegi te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Kościół w Chybiu, projektu architekta inż. Szoldry, jest rzeczywiście cackiem. Dzieło to chwali swego mistrza i sławi tych, którzy z podziwu godną ofiarnością świątynię tę wzniesli. To też radość, że nowy Dom Boży tak okazałe wygląda, udziela się wszystkim. Kołyszą się dzwony na wieży, witające coraz to nowe procesje. Huk salw z moździerzy rozdziera powietrze. Znak to, że przyjeżdża ks. infułat Kasperlik, by dokonać aktu poświęcenia. Wśród psalmu „Asperges me“ ks. infułat Kasperlik rozpoczyna uroczystość; następuje litanja do Wszystkich Świętych i poświęcenie ołtarzy i wnętrza świątyni. Otwierają się bramy kościoła. Ławą ciśnie się lud do jej wnętrza, by uczestniczyć w pierwszej ofierze Mszy św. Na ambonę wchodzi pochodzący z parafii ks. prof. Kojzar. W podniosłym przemówieniu wskazuje mówca ludowi, czem ma być dla niego ta świątynia — Domem Bożym i bramą niebios. Po kazaniu w licznej asyście zbliża się do ołtarza celebrans, ks. infułat Kasperlik, by bezkrwawą ofiarą Chrystusowi-Królowi oddać cześć, któremu świątynia ta jest poświęcona. Lud rozmodlony śpiewa z całej piersi hołd Panu nad pany. Wśród dymu kadzidel wznosi się biała Hostja, w której Chrystus Król kryje się i błogosławi ludowi za jego wiarę, za jego pracę i ofiarę. Uroczystym Te Deum i błogosławieństwem kończy się podniosła uroczystość. Ludzie nie od razu jednak wychodzą z kościoła. Przypatrzą się ozdobom wewnątrz kościoła. Nad głównym ołtarzem oczy wszystkich przyciąga prześliczny witraż projektu artysty malarza Wałacha z Istebnej. Świeci on całą skalą tęczy barw. Na tronie siedzi szkarłatną szatą odziana postać Chrystusa Króla z koroną na głowie. Stopą dotyka globu, opasanego koroną, na której zatknięty jest krzyż, godło zbawienia. Podziwiają kandelaber, ufundowany

przez urzędników cukrowni, podziwiają zakupioną ze składek młodzieży chrzcielnicę; a na pięknej monstrancję, którą widać było na ołtarzu, mówi ktoś: — to ofiara kolejarzy. Po odbytej uroczystości komitet budowy kościoła przyjmował przybyłych gości obiadem. W czasie obiadu ks. infułat Kasperlik podniósł niezwykle zapal miejscowej ludności i wyraził uznanie miejscowemu społeczeństwu za jego wielką ofiarność, której dało przykład, stawiając tak piękny przybytek Boży. Wzniesiono też zdrowie duchowieństwa, komitetu kościelnego, a zwłaszcza p. dyrektora Dembińskiego, p. starosty Dudy i tych, którzy przyczynili się do wzniesienia tej pięknej budowli. Uroczystość ta na długo zostanie w pamięci wszystkich jej uczestników. Na drugi dzień odprowadził Mszę św. pochodzący z tej parafii salezjanin, ks. Bazgier, który w tych dniach jako misjonarz wyjeżdża do Indji.

Z Dziedzic. (Ślub.) W dniu 11. b. m. błogosławiony został w tutejszym kościele parafjalnym związek małżeński p. Franciszka Krzusa z p. Zuzanną Szczypkówną. P. Krzus, członek Rady Związkowej i Rady Okręgowej S. M. P., b. długoletni prezes tut. Stow. M. P., znany jest daleko poza granice parafii jako gorliwy i wielce zasłużony pracownik na polu organizacji młodzieży polsko-katolickiej, której to pracy poświęcił się bezinteresownie od lat przedwójnych aż do chwili obecnej, będąc jej pionierem i weteranem. Liczne grono przyjaciół składa nowożeńcom tą drogą najserdeczniejsze „Szczęść Boże!“

Z Godziszowa. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 9 b. m. o godz. 8.45 najechała lokomotywa na furmankę Adama Rymorza w chwili, gdy ta przejeżdżała przez tor kolejowy. Wóz został zniszczony i jeden koń zabity. Parobek odniósł tylko lekkie zadraśnięcia. Winę rzekomo ma ponosić budnik, który pomimo otrzymanego sygnału rogatki nie zamknął.

Z Zabrzega. (Krwawa bójka.) W niedzielę, 5 b. m. urządziło Stowarzyszenie socjal. „Siła“ zabawę w gospodzie Żurka. Około godz. 11 w nocy powstała kłótnia, która przemieniła się w bijatykę. W czasie bójki niejaki Adolf Szal otrzymał od trzech przeciwników kilka pchnięć nożem. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza odwieziono go w stanie niebezpiecznym do szpitala w Bielsku. Sprawców aresztowano.

Ucznia

przyjmie zaraz Antoni Skupień, majster szewski w Cieszyńcu, plac Dominikański 4.

2 parcele

budowlane blisko dworca kolejowego do sprzedania. Bobrek l. 40.

Duży sklep

i magazyn razem z mieszkaniem (pokój i kuchnia) w dobrym, ruchliwym miejscu zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli Alojzy Schindler w Skoczowie l. 294.

I A 477-24
75

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 12 listopada 1930 o godzinie 13 w Sądzie powiatowym w Cieszyńcu, biuro Nr. 40, sprzeda się przez publiczną licytację kosztowności, pozostałe w masie spadkowej po bl. p. Sarynie Kranzowej (Kranz), a to: branzoletka złota z djamentami, kolczyki złote z brylantami, kolczyki złote, pierścionie, zegarek i t. p., wartości szacunkowej od 2 zł do 1500 zł (przedmioty i wartość szacunkowa są szczegółowo podane w edykcje, wywieszonym na tablicy sądowej).

Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym.

W międzyczasie można obejrzeć przedmioty, wystawione na sprzedaż.

Poniżej ceny szacunkowej sprzedaż nie nastąpi. Sąd powiatowy w Cieszyńcu, Oddz. I, dnia 10-go października 1930.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294
Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 21 października 1930.

Nr. 82.

Z walki wyborczej.

Z dniem 17. b. m. skończył się pierwszy okres wyborczy, mianowicie ustaleniem list kandydatów na posłów. W myśl naszej ordynacji wyborczej mamy podwójne listy, państwowe i okręgowe. Każdy blok wyborczy otrzymuje w stosunku do zdobytych mandatów w okręgach pewną ilość mandatów z listy państwowej. A te listy państwowe są naogół wskaźnikiem, do jakiego stopnia rozbiło się społeczeństwo przy wyborach.

Otóż z porównania liczby list państwowych przy obecnych wyborach z liczbą tychże przy wyborach w roku 1928 wynika pewien postęp w kierunku dodatnim. Przy poprzednich wyborach zgłoszono takich list państwowych aż 32, w obecnym okresie „wyborczym” jest ich tylko 14. Przed trzema laty dlatego wniesiono tak wielką ilość list państwowych, bo pracowano wówczas w pewnych kołach bardzo usilnie nad rozbięciem społeczeństwa, przynajmniej o ile chodziło o stronnictwa prawicowe. Warto przypomnieć, że wówczas rozbiła się całkiem dawna ósemka, która też dzięki temu przeszła do Sejmu mocno osłabiona i w ostatnim Sejmie jej dawne stronnictwa nie odgrywały znaczącej roli. Jedno stronnictwo znikło nawet zupełnie. Walki na terenie Sejmu między blokiem pr rządowym a stronnictwami opozycyjnymi doprowadziły do częściowej konsolidacji społeczeństwa, co właśnie ujawnia się w daleko mniejszej liczbie list państwowych. Wniesiono ich co prawda dwadzieścia, lecz sześć uznano za nieważne. Były to prawie same listy komunistyczne, a więc skrajnej lewicy. Pozostało czternaście.

Ze wspomnianych czternaście jest sześć polskich, aż ośm wyszło z pośród mniejszości narodowych. Znaczną liczbę list mniejszościowych można uważać naogół za korzystną dla państwa, gdyż rozbięcie bloku mniejszości narodowych, nie żytych dotąd całkowicie z państwem, osłabi ich

wpływy na terenie pałamentarnym. Jest bardzo ciekawą rzeczą, że Niemcy, którzy w bloku mniejszościowym odgrywali dotychczas bardzo poważną rolę, tym razem maszerują osobno.

Z polskich list państwowych mogą liczyć na pewne powodzenie cztery: Chrześcijańska Demokracja (Nr. 19), idąca pod firmą Katolickiego Bloku Ludowego, Stronnictwo Narodowe (Nr. 4), Blok pr rządowy (Nr. 1) oraz Centrolew (Nr. 7). Mają też osobną listę pr rządowi socjaliści (zwani B. B. S.), lecz ci widocznie nie liczą na powodzenie, gdyż ich przewodcy kandydują z bloku pr rządowego.

Jeśli chodzi o województwo śląskie, to wykazuje ono pewne odchylenie od reszty państwa. I tak: Narodowa Partja Robotnicza oraz ludowcy, zgrupowani w „Piaście”, nie idą z Centrolewem, lecz z Katolickim Blokiem Ludowym. To odsunięcie się N. P. R. i Piasta na Śląsku od Centrolewu jest objawem dodatnim.

Województwo śląskie wogóle przedstawia w obecnym okresie wyborczym zupełnie inny obraz, niż w roku 1928. Przy ostatnich wyborach maszerowali razem: sanacja, Związek Śląskich Katolików, ludowcy oraz Narodowa Partja Robotnicza. Obecnie z sanacją idzie tylko Związek Śląskich Katolików i to nie cały. Nie ulega wątpliwości, że podobnie, jak przy wyborach do Sejmu śląskiego, część katolików na Śląsku Cieszyńskim oświadczy się za Katolickim Blokiem Ludowym.

Z list okręgowych interesują nas naturalnie przede wszystkim listy, wniesione na Śląsku. Otóż czołowym kandydatem Katolickiego Bloku Ludowego do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach jest b. poseł Kofanty, przebywający obecnie we więzieniu w Brześciu, z listy sanacji, idącej pod firmą Narodowego Chrześc. Zjednoczenia Pracy, jest minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. — W obozie polskim stoczy się główna walka między temi dwoma listami. Socjaliści i Niemcy w tym

wypadku odegrają rolę drugorzędną. Należy sobie życzyć, by ta walka wyborcza odbyła się w sposób przyzwoity, środkami legalnymi i by ona nie roznamiętniła jeszcze bardziej i tak już rozognionych umysłów. Będzie to w dużej mierze zależało od przywódców stronnictw i kandydatów na posłów, od kierowania akcją i sposobu przemawiania. Niech pamiętają, że ciąży na nich pewna odpowiedzialność.

W. R.

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy na Śląsku. Z listy B. W. R. (Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy) kandydują do Sejmu warszawskiego: z okręgu wyborczego Król. Huta: b. poseł Grzesik i dr. Nowak; z okręgu Katowice: min. handlu Kwiatkowski i b. poseł Karkoszka; z okręgu Cieszyn: 1. inż. Eug. Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu, 2. Robert Jarczyk, rolnik w Podlesiu, 3. Rudolf Halfar (Zw. Śl. Katol.), dyr. szkoły wyd. w Cieszynie, 4. Wilhelm Fojcik, radca kolej. w Rybniku, 5. Jan Wałach, profesor w Cieszynie, 6. Paweł Godziek, rolnik w Suszczu. Na 8-mem miejscu figuruje Alojzy Milata, profesor w Bobrku, na 10-tem Michał Legierski (Zw. Śl. Katol.), rolnik w Jaworzynce, na 12-tem Jerzy Broda, rolnik w Ogrodzonej, na 14-tem dr. Bartł. Gofron, profesor w Bielsku. Do Senatu: 1. dr. Alojzy Pawelec, b. poseł do Sejmu śl. w Wodzisławiu, 2. Józefa Bramowska, b. senatorka w Żyglinie, 3. Józef Gruszka (Zw. Śl. Katol.), rolnik w Jasienicy, 4. Jan Bula, b. poseł w Urbanowicach. Na 6-tem miejscu znajduje się Wincenty Brachaczek (Zw. Śl. Katol.), rolnik w Małych Kończycach. — Z listy niemieckiej kandydują do Sejmu warszawskiego w okręgu Cieszyn: 1. b. poseł Franz, 2. b. poseł Piesch w Bielsku, 3. kupiec Jurga w Pszczynie, 4. inż. Józef Wiesner w Bielsku, dalej na 8

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(61)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

29. Kościół drewniany w Olbrachcicach.

W uroczej dolinie Stonawki zbudowali nasi pobożni przodkowie w czasach przedreformacyjnych cały szereg kościołów drewnianych, z których trzy, mianowicie: trzanowski, olbrachcicki i stonawski przetrwały aż do najnowszych czasów, ale tylko jeden, to jest olbrachcicki, utrzymał się aż do dnia dzisiejszego. Poprzednik jego musiał być piękniejszy, bo dziekan frysztański Chalik pisze o nim w roku 1679, że był pięknie, czysto zbudowany (munde fabricata), ale ustawiczne powodzie doprowadziły go do ruiny, tak, że w roku 1766 musiał ustąpić nowemu, dotąd istniejącemu, który jednak nie posiada wszystkich znamion stylu naszych dawnych drewnianych kościołów. Mimo to jest nam drogi i miły jako ostatni przedstawiciel naszego budownictwa w dolinie Stonawki.

Olbrachcice, wymienione jako Albrochsdorf, posiadały już w roku 1447 kościół parafjalny (pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła), który po oddaniu go w czasach kontrreformacji dnia 26 marca 1654 roku w ręce katolików mieścił kilka cennych przedmiotów z XV i XVI wieku, które niestety do naszych czasów się

nie przechowały. Będzie o nich mowa w protokółach wizytacyjnych.

Z roku 1679 istnieją dwa protokoły wizytacyjne: pierwszy dziekana frysztańskiego Chalika i drugi komisarza księżco-biskupiego Aleksandra Klaybora z Cieszyna. Oba są do siebie treścią bardzo zbliżone. Protokół ostatniego brzmi jak następuje:

W Olbrachcicach jest kościół filjalny, do karwińskiego przyłączony, pod wezwaniem św. Michała archaniola, cały z drzewa, z drewnianą wieżą, w której znajdują się dwa dzwony. Przypuszczać można, że jest konsekrowany ze względu na jego starożytność i na kiermasz, obchodzony w pierwszą niedzielę po św. Michale. Panem i właścicielem tej wioski jest prześwietny pan Jan Fryderyk de Larisch, marszałek ziemski Księstwa Cieszyńskiego, który usiłuje przywłaszczyć sobie prawo patronatu. Kościół ten jest bardzo ubogi, posiadając tylko jeden rybniczek, z którego dzierżawca płaci rocznie jednego dukata. Istnieje jednak wielkie niebezpieczeństwo, że rybniczek ten zostanie przez wylewy Stonawki zabrany wobec grożącej samemu kościołowi powodzi, a to tem więcej, że z okazji wylewu tej rzeki w tym to roku pół cmentarza woda zabrała, co dotąd nie naprawiono, podczas gdy druga połowa jest tamami zabezpieczona. Wielki ołtarz, czyniący wrażenie starożytności, jest dosyć ozdobny; w środku znajdują się trzy statuy, pierwsza Panny Marii, druga po prawej stronie św. Michała archaniola, trzecia,

po lewej stronie, św. Jana Chrzciciela i jakby dwuskrzydłowe drzwi, pomalowane różnemi figurami świętych, któremi się ołtarz zamyka. Dalej są dwa mniejsze boczne ołtarze, których wzniesienia, jako też i wielkiego ołtarza są murowane, lecz walą się z powodu częstych, jak powiedziano, wylewów i powodzi. Ambona pojedyncza, podłoga przedstawia jedną prawie kałużę. Ławki, stojące często w wodzie, podlegałyby zgniłźnie, gdyby w najnowszym czasie nie podłożono pod nie dębowych podkładów. Zakrystja, po stronie ewangelji, jest również drewniana, a ponad zakrystją znajduje się komora. Inwentarz przedmiotów liturgicznych, całkiem szczupły, jest następujący: kielich cynowy jeden, map (białych nakryć na ołtarze) szesnaście, wierzchnie nakrycia na ołtarz dwa, ornaty, bardzo stare, do użytku niezdatne, dwa, świeczników drewnianych na trzech ołtarzach sześć, bardzo stary mszał katolicki. Chrzcielnica jest, ale nie przechowuje się w niej święconej wody chrzcielnej, również jest naczynie drewniane ze święconą wodą i kropidłem przy drzwiach kościelnych. Jest także przy kościele nędzny domek, należący do proboszcza, który co tylko się nie wali dzięki opiekuńczości parafjan i prześwietnego Kolatora, obowiązków do jego utrzymywania. Pole farskie, na którym wysiać można siedem wierteli, znajduje się wśród dóbr prześwietnego pana kolatora, ogród zaś położony jest przy kościele; wszystko to wdzierżawia proboszcz za czynsz roczny 5 talarów. Są także trzy opuszczone rybniczki, z których

miejsu rolnik Wiktor Zipser w Aleksandrowicach, na 9-tem tapicer Józef Stula w Cieszynie, na 12-tem emer. dyrektor Jan Stefan w Cieszynie, na 14-tem inż. Henryk Menzel w Cieszynie. Do Senatu: 1. b. senator dr. Pant, 2. b. senator Gabrisch w Cieszynie.

Sprawa b. posła Korfantego. B. posłowi Korfantemu doręczono już akt oskarżenia, sporządzony przez władze prokuratorskie w Katowicach. P. Korfanty oskarżony jest z art. 101 K. K., w którym jest mowa o przygotowaniach do zmiany ustroju państwowego w drodze gwałtu. — Rodzina p. Korfantego uzyskała pozwolenie na dostarczenie mu do Brześcia najniezbędniejszych rzeczy. Obecnie w Brześciu sędzia śledczy apelacyjny p. Demant przeprowadza badanie uwięzionych tam b. posłów.

Interwencja Ks. Kardynała Hlonda w sprawie Korfantego. Pismo pelplińskie „Pielgrzym“ ogłosił wiadomość, że Ks. Kardynał Hlond interwenjował u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uwięzionego Wojciecha Korfantego. Jaki był wynik interwencji, nie wiadomo. W każdym razie żonę jego p. Elżbietę Korfantową wezwano do Warszawy.

Aresztowanie b. posła socjalistycznego Motyki. W Rzędówce w powiecie rybnickim aresztowany został w dniu 17 b. m. na polecenie prokuratora b. poseł do Sejmu śląskiego z klubu P. P. S. Roman Motyka, celem odbycia kary 25 dni więzienia za występki prasowy. Na karę tę zasądzony został jako były odpowiedzialny redaktor „Gazety Robotniczej“.

Ostateczne ustalenie list państwowych. Państwowa Komisja Wyborcza zebrała się we czwartek na posiedzenie, które trwało od godz. 7 wieczór do godz. 3 nad ranem. Z pośród 6 zakwestjonowanych list państwowych unieważniono 5 list (komunistyczną nr. 3 „Jedność robotniczo-chłopska“, oraz komunizujące nr. 8 „Zmaganie“, nr. 10 „Selrob-Jedność“, nr. 13 „Samopomoc“ i nr. 16 „P. P. S. Lewica“), natomiast listę rosyjską nr. 15 „Ruskaja Sielanskaja Organizacja“ uznano za ważną. Unieważnienie list nastąpiło z powodów jedynie formalnych, z racji istotnych braków na deklaracjach (podpisy podrobione lub należące do osób, nie posiadających prawa wyborczego). W ten sposób ogólna ilość list państwowych do Sejmu wynosi 14, z czego 6 polskich i 8 mniejszościowych. Stanowi to znaczne skoncetrowanie ruchu wyborczego w porównaniu z wyborami poprzednimi z r. 1928, gdy list państwowych było 28, a więc równo dwa razy tyle, w czym 16 polskich i 12 mniejszościowych. Lista komunistyczna oraz 2 komunizujące listy ukraińskie były przy wyborach poprzednich uznane za ważne. Równocześnie komisja, po bardzo długiej i ożywionej dyskusji, powzięła uchwały co do kandydatur na listach państwowych, skreślając

jąc kandydatury, co do których brakło zgody kandydata lub zachodziły inne braki. Z b. posłów, uwięzionych w Brześciu, pp. Witos, Lieberman, Pragier i Dębski nadesłali oświadczenia, iż zrzekają się kandydatur do Sejmu. Co do pp. Pragiera (P. P. S.) i Dębskiego (Str. Nar.) uznano, wobec braku deklaracji z ich strony podpisanych przed aresztowaniem, nadeszłe od nich zrzeczenie się i skreślono ich z list. Tak samo skreśleni zostali z listy Centrolewu pp. Putek i Bagiński z Wyzwolenia, uwięzieni w Brześciu, od których nie nadeszły deklaracje. Natomiast prawdziwa walka toczyła się dookoła nazwisk pp. Witos i Liebermana, co do których Komisja, składająca się z przedstawicieli stronnictw, większością 8 głosów przeciwko 3 stanęła na stanowisku, że wobec podpisania przez nich deklaracji jeszcze przed aresztowaniem, kandydatury ich są ważne i nie uważała za potrzebne brać pod uwagę pism, nadeszłych od nich z Brześcia o zrzeczeniu się kandydatury.

Konfiskata listu pasterskiego biskupów grecko-katolickich. W związku z działalnością wywrotową i podpaleniami, podjętymi przez pewne czynniki ukraińskie na terenie kilku powiatów w Małopolsce Wschodniej i w związku z akcją władz administracyjnych, przywracającą spokój i bezpieczeństwo ludności, episkopat grecko-katolicki wydał list pasterski. List ten obok potępienia akcji sabotażowej zawierał jednak ustępy, mogące — zdaniem władz — zaognić na nowo stosunki na terenie Małopolski Wschodniej. Władze zwróciły się do ks. metropolity Szeptyckiego o usunięcie tych ustępów, a ponieważ metropolita prośbie tej odmówił, prokuratorja Sądu okręgowego we Lwowie poczyniły konfiskaty w liście pasterskim.

Benesz jest zdania, że nie grozi nam wojna. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz węgłosił na posiedzeniu parlamentu w dniu 16 b. m. ekspozycję polityczną. „Dzisiejszy, powszechny kryzys — mówił Benesz — nie jest wynikiem zewnętrznych konfliktów, groźących wojną, ale następstwem trudności wewnętrznych, gospodarczych. Muszę zaznaczyć, że zdaniem mojem o jakimkolwiek niebezpieczeństwie wojennym w sytuacji obecnej nie może być nawet mowy. Na to Europa jest za słaba, zarówno pod względem gospodarczym, jak i społecznym.“

Obrady parlamentu niemieckiego. Na drugim posiedzeniu Reichstagu w dniu 16 b. m. dokonano wyborów prezydium. W drugim głosowaniu wybrany został prezydentem Reichstagu ponownie socjalista Loebe 269 głosami przeciw 209 głosom, oddanym na kontrkandydata prawicy dr. Scholza, przy 77 wstrzymujących się od głosu komunistach. Wybór Loebe go prawica powitała gwizdaniem i hałaśliwą demonstracją. Wiceprezydentami obrano: hitlerowca Stoehra (288

głosów), centrowca Essera (427 głosów) i niemieckiego Graefa (231 głosów). — Hitlerowcy postanowili wnieść do Reichstagu szereg demagogicznych i agitacyjnych wniosków. Między innymi domagają się uchwalenia konfiskaty całego majątku baronów bankowych i giełdowych oraz żydów wschodnich, którzy osiedlili się w Rzeszy niemieckiej po 1 sierpnia 1914 roku. Konfiskata ma być zarządzona na korzyść narodu niemieckiego. Podlega również konfiskacie na rzecz narodu niemieckiego wzbogacenie z tytułu wojny, rewolucji, dewaluacji marki. Wszystkie większe banki, nie wyłączając Banku Rzeszy, mają przejść na własność państwa. Inny wniosek żąda zredukowania poborów prezydenta Rzeszy i ministrów o 50 proc. W odpowiednim stosunku mają być zredukowane diety poselskie i pensje wyższych urzędników.

Groźne położenie w Hiszpanji. Wskutek wzmagającej się akcji żywiołów przewrutowych, dążących do obalenia monarchji i ogłoszenia republiki, położenie w Hiszpanji ostatnio znacznie się zaostrzyło. Z różnych stron kraju donoszą o strajkach rozagitowanych robotników i o rozruchach ulicznych, przyczem dochodzi do krwawych starć demonstrantów z policją. Hiszpański minister sprawiedliwości Ostrada wyraził się w ten sposób do przedstawicieli prasy: „Siedzimy na beczkach prochu, które w każdej chwili mogą eksplodować. Wszystkie praworządne elementy w państwie powinny sobie uświadomić, że to, co przyjdzie w razie obalenia obecnego ustroju, to nie będzie republika, ale chaos i anarchja. Jesteśmy w przededniu opanowania kraju przez elementy wywrotowe, zbolszewiczające.“ Rząd podjął kroki celem zdeponowania złota państwowego w bankach zagranicznych.

W Brazylii zacięte walki. Z Brazylii nadchodzą bardzo sprzeczne wiadomości. Z kół rządowych podają, że powstanie zostanie w najbliższym czasie stłumione, główna zaś kwatera powstańców donosi, że za kilka dni powstańcy zostaną panami położenia. Jedno jest pewne, że cała Brazylija rozgorzała walką domową, która przyniesie ogromne szkody. Wiele miast już ucierpiało od samolotów, które rzucają bomby, wzniecając pożary.

Z Polski i ze świata.

Morderstwo polityczne w Kasie Chorych w Częstochowie. Dnia 16 b. m. o godz. 11 lokal Kasy Chorych w Częstochowie stał się widownią krwawego zajścia na tle politycznym, którego ofiarą padły 4 życia ludzkie. Mianowicie do gabinetu inspektora Kasy Chorych Furmańczyka, w którym przebywał komisarz Kasy Rejowski i naczelnym lekarz Kasy dr. Biluchowski, wbiegł niejaki Jan Kostrzewski, członek bojówki PPS, rzucił się z krzykiem na inspektora Furmańczyka i dał do niego strzał. Z kolei strzelił do komisarza Rejowskiego, a następnie dał dwa strzały do dra Biluchowskiego. Na odgłos strzałów wpadł do gabinetu oczekujący w poczekalni na przyjęcie miejscowy działacz N. P. R.-Lewicy, Molda, którego Kostrzewski wystrzelał z rewolweru położył również trupem. Po dokonaniu tych czynów Kostrzewski wybiegł z gabinetu i zranił jeszcze urzędnika Zawadzkiego, a w końcu, widząc nadbiegających urzędników, skierował lufę rewolweru w usta i zastrzelił się ostatnim nabojem. Zaznaczyć należy, że zamordowany insp. Furmańczyk był czołowym kandydatem listy okręgowej B. B. w Częstochowie, również ciężko ranny dr. Biluchowski jest kandydatem tej listy. Jak donoszą dzienniki, Kostrzewski został przed dwoma dniami zwolniony z posady w Kasie Chorych. Jako przyczynę zbrodniczego czynu podaje się zemstę polityczną. Bestjański mord wywołał wszędzie wielkie wzburzenie. W związku z morderstwem aresztowanych zostało w Częstochowie 40 osób, wśród nich główni działacze miejscowi PPS. Z b. posłem Kaźmierczukiem na czele. Kostrzewski miał mieć kilku współników, którzy przyszli razem z nim prawdopodobnie celem zabezpieczenia mu ucieczki.

Triumfy biurokracji. Czechosłowacki „Obzor Pensistu“ donosi o następującym zabawnym zdarzeniu: Jak wiadomo, pensjoniści każdy miesiąc muszą przedłożyć urzędowy formularz, potwierdzony przez urząd gminny na dowód, że jeszcze żyją. Pewien pensjonista zachorował i przesłał formularz, do którego było załączone potwier-

zbiera się trzy fury siana; wydzierżawia je proboszcz za jednego florena i sześć kurcząt. Meszne, który pobiera się na podstawie konsygnacji, wniesionej przez dziedziców tej wioski do kancelarii czeskiej Księstwa Cieszyńskiego w roku 1654, wynosi 12 mierzyc i 3 wiertelce żyta i taką samą ilość owsa. Są tu także grunta opuszczone, z których obsiewane bywają niektóre całkiem, inne po części przez prześwieconego pana kolatora, ale proboszcz nic z nich nie otrzymuje. Budynku dla ziaka (nauczyciela i organisty) niema, chociaż miał się tu znajdować wewnątrz ogrodu ziaka, graniczącego z ogrodem farskim.

Sporo interesujących szczegółów mieści dalszy protokół wizytacyjny dziekana fryszackiego Chalika z roku 1680: Wszystkie trzy ołtarzowe wzniesienia są z powodu zalania wodą samego kościoła porysowane. Wzniesienie ołtarza św. Mikołaja jest zniszczone, sam ołtarz, stary i piękny, podparty czterema drągami, aby go utrzymać w prostopadłej postawie. Na chorągwiach znajduje się rok 1517. Boczny ołtarz po stronie epistoły św. Mikołaja, z którym święci Wacław i Michał, wymalowani na skrzydłach ołtarzowych, stanowią całość. Po stronie ewangelji jest ołtarz Panny Marji z Dzieciątkiem Jezus, a na skrzydłach ołtarzowych wymalowane są św. Katarzyna i Barbara. Świecznik cynowy jest jeden, drewniane, powłócone cyną, cztery, drewniane dwa, większy przed ołtarzem jeden, „postawniki“ (dosłownie z oryginału) dwa. Na ołtarzu niema krzyża proporcjonalnego, jest tymczasem wielki. Od św. Michała (odpust) trawa pozostawiona przemieniła się po części w gnój. Powinna być wyrzu-

cona i zakryta oczyszczona. Kamienia przenośnego (portatile), ornatów, alby, kielicha i innych rzeczy do Mszy św. niema. Jest tylko komża z alba. Forma do pieczenia hostyj bardzo stara, lecz już do użytku nieodpowiednia. Agenda wrocławska nie cała, w roku 1499 wydana. Mszał wrocławski z roku 1519, wydrukowany w Bazylei. Wody nie można poświęcić dla braku agendy (powyższa musiała być w tym punkcie niezupełna). Antependjum niema. Nabożeństwo odprawia się tu co trzecią niedzielę i na jutrznię w Boże Narodzenie. Cmentarz, nie posiadający dotąd krzyża, powinien być oczyszczony. Przy pogrzebach płaci się od dzwonięcia 6 kr.

Trochę nowych szczegółów mieści też protokół wizytatora biskupiego z roku 1688: Kościół w Olbrachcicach jest cały drewniany, niedawno odnowiony i poprawiony, pod wezwaniem św. Michała archanioła. Powoła z desek stara i malowana, podłoga z ziemi. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana i mała. Po tej samej stronie umieszczona jest ambona rzeźbiona. Ławki dosyć odpowiednie. Chrzcielnica kamienna z czystą wodą chrzcielną, zamknięta. Naczynia na oleje święte są własne, lecz przechowuje się je przy kościele macierzystym. Chór jest jeden. Ganek nazewnątrz po jednej stronie kościoła, kryty gontami. Przenajśw. Sakrament nie przechowuje się tu. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem. Płot cmentarny drewniany, nowy. Krzyż jest postawiony przed cmentarzem. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym w Karwinie. Ojcami kościoła zaprzysiężonymi było dwóch protestantów. (C. d. n.)

dzenie urzędu gminnego tylko na ostatni miesiąc, za poprzednie dwa miesiące, w których chorował, nie. Na to otrzymał takie zawiadomienie: „Potwierdzenie urzędu gminnego, że Pan w ostatnim miesiącu jeszcze żył, przysłał Pan w porządku, dlatego przekazujemy Panu kwotę 1500 Kcz. Za poprzednie dwa miesiące przekazemy Panu pensję tylko wtedy, o ile uda się Panu udowodnić urzędowo, że Pan w maju i czerwcu żył.“

Pogrzeb ofiar katastrofy sterowca angielskiego. Ofiary straszliwej katastrofy sterowca angielskiego „R 101“ zostały przewiezione z wszelkimi honorami wojskowymi na pokładzie angielskiego okrętu wojennego z Francji do Anglii. Dnia 11 b. m. odbył się ich pogrzeb w Londynie. W całej stolicy powiewały żałobne flagi. Trumny złożone były na wozach, pokrytych czarnym suknem. Między wozami szły oddziały wojsk z bronią skierowaną ku ziemi na znak żałoby. Za trumnami postępowali członkowie rządu, rodziny ofiar i przedstawiciele armii. Uroczystość pogrzebowa miała charakter nadzwyczaj poważny. — Inżynierowie starają się obecnie za wszelką cenę wyświecić przyczyny tej nienotowanej dotychczas w dziejach lotnictwa katastrofy powietrznej.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy wydano na bezrobotnych w Polsce 61 milionów złotych. W ostatnich dniach uchwaliła Rada ministrów dodatkowo 15 milj. zł na pomoc doraźną dla bezrobotnych.

Dnia 16 b. m. w Sosnowcu prezydent Rady miejskiej Jarża strzelił na ulicy do swej żony, raniąc ją ciężko, a następnie sam popełnił samobójstwo. Przyczyną tragedii miała być różnica poglądów politycznych, gdyż Jarża był działaczem PPS., zaś żona jego była zwolenniczką Frakcji Rewolucyjnej. Osierocili oni 3 dzieci.

Episkopat grecko-katolicki w Małopolsce Wschodniej wydał podwładnym księżom zakaz kandydowania do Sejmu i Senatu.

Polskie państwowe zakłady lotnicze przystąpiły do budowy małych samolotów, t. zw. awionetek, których cena bez motoru będzie wynosić 9.800 zł, łącznie z motorem 21.000 zł, t. j. tyle, co kosztuje dobry samochód.

W Trzonowie w woj. kieleckim gospodarz Ignacy Nowak w celu uzyskania premii asekuracyjnej wzniesił umyślnie pożar swego domu. Ogień rozszerzył się jednak, niszcząc doszczętnie 8 zagród gospodarskich wraz z całym dobytkiem. Straty wynoszą 120.000 zł. Widząc straszne skutki pożaru, Nowak w obawie przed odpowiedzialnością powiesił się.

Onegdaj na stacji kolejowej w Kępnie w Poznańskim wykoleił się wagon, naładowany gęsimi, przyczem zadusiło się 160 gęsi.

Krawczyni Andresowa w Kromierzynie na Morawach, czyszcząc sobie zęby igłą, połknęła igłę. W wielkich boleściach odwieziono ją do szpitala, gdzie podczas operacji stwierdzono, że igła utkwiła w ścianie żołądka.

W miejscowości Koberwitz na Śląsku niemieckim milioner baron von Koppy podczas polowania na kuropatwy poślizgnął się na rozmołonym, gliniastym gruncie, przyczem wypaliła jego dubeltówka, trafiając idącą na przódzie małżonkę. Baronowa niebawem zmarła. Widząc niebezpieczeństwo, baron popełnił samobójstwo wystrzałem w serce.

Liczba bezrobotnych w Niemczech ostatnio zwiększyła się i w dniu 1 października b. r. osiągnęła 3.088.000 osób bez pracy, z których 1.986.000 korzysta z zasiłków państwowych.

W Berlinie wybuchł wielki strajk w przemśle metalowym. Ogółem strajkuje 126.000 robotników, zatrudnionych w 283 fabrykach przemysłu metalowego.

W r. 1929 zgłosiło wystąpienie z kościołów protestanckich w Berlinie ogółem 50.491 osób, którzy wszyscy przystąpili do gminy bezwyznaniowej.

Biblioteki miejskie w Niemczech posiadają ogółem 54 miliony tomów, z czego na Berlin przypada 9.300.000 tomów.

W Danii na 3 miliony mieszkańców przypada 3 miliony krów. Poza tem posiada Dania 5 milionów świń i pół miliona koni.

Po półwickowym wygnaniu naskutek wrogich Kościołowi ustaw, wraca obecnie do Włoch faszystowskich zakon Kartuzów, który obejmie

znów dawne swe klasztory, zamienione w okresie walki z Kościołem na muzea.

Najnowsze dane statystyczne stwierdzają pomyślny rozwój Stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech. W 2124 parafjach istnieje 5440 kół tej młodzieży, liczących 261.303 członków.

Przed wojną było w Europie 24 państw, obecnie jest ich 35. Najmniejszym państwem jest Miasto Watykan, liczące 382 mieszkańców.

W Chinach ludzie bogaci miewają bardzo długie paznokcie. Chcą oni przez to oznaczyć, że nie potrzebują pracować.

Największa dotychczas stwierdzona głębokość morska znajduje się w pobliżu Filipin w Oceanie Spokojnym i wynosi 9780 metrów. Ryby natomiast mogą przebywać najwyżej na głębokości 4 tys. metrów.

W Egipcie już przed 2000 laty tkano tak cienkie płótna, że jeden centymetr wykazywał 200 nitów, gdy tymczasem dziś najcieńsze płótno zawiera około 50 nitów.

W Nowym Jorku dwóch mężczyzn popełniło samobójstwo, rzucając się z wieżchołka „drapacza nieba“ na ulicę. Jeden z samobójców spadł na auto ciężarowe i zabił szofera.

W Peru, czysto katolickim państwie Ameryki Południowej, wprowadzono do ustawodawstwa rozwody mimo protestów ze strony Kościoła katolickiego. Jest to skutek propagandy sekciarsko-protestanckiej, prowadzonej tam na wielką skalę i z nakładem znacznych sum pieniędzy.

Uczeni obliczają, że istnieje przypuszczalnie 30 do 50 milionów gwiazd, ale widzialnych dla nas jest z pomiędzy nich tylko około 3 tysiące.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Ludwik Kojzar, katecheta przy szkole wydziałowej w Czerwodzi, mianowany został instruktorem nauki religii w szkołach powszechnych Woj. Śląskiego.

Zebranie miesięczne Stow. Młodzieży Pol. Żeńskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dn. 26 października b. r. o godz. 3 po poł. w salce stowarzyszenia. — Zarząd.

„Zagroda Sobkowa“, melodramat w 5 aktach, odegrany zostanie przez zespół amatorski Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej w Cieszynie w sali Domu Narodowego w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 5 po poł. — Po przedstawieniu odbędzie się wielka zabawa taneczna. Orkiestra jazz-band. Bufet zaopatrzony obficie w smaczne przekąski. Najlepsze piwa i likiery. Bilety w cenie 1.50 zł do 50 gr wcześniej nabyć można w Księgarni „Dziedzictwa“. O jak najliczniejsze przybycie gości uprasza Zarząd S. M. P. M.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: towarzystwo strumińskie 10 zł, p. Józef Pastucha w Cieszynie (po raz drugi) 5 zł, p. Karol Gembała w Trzebini 2 zł, p. Jerzy Tomiczek w Trzebini 2 zł.

Raport kontrolny oficerów. Podaje się do wiadomości, że w bieżącym roku do raportów kontrolnych oficerów w dniu 4 listopada o godz. 9 rano w P. K. U. Bielsko w koszarach piechoty powinni zgłosić się oficerowie rezerwy, pospolitego ruszenia oraz b. urzędnicy wojskowi roczników 1883 i 1878. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

Ułożenie list kandydatów do Rady Śl. Izby Rolniczej. Na dzień 14 grudnia b. r. rozpisal Wojewoda śląski wybory do Śląskiej Izby Rolniczej. Z uwagi na konieczność utrzymania ciągłości pracy nad rozwojem rolnictwa, szczególnie w obecnych czasach, które wymagają przede wszystkim spokoju i rozważań, zeszli się reprezentanci wszystkich organizacji rolniczych na Śląsku celem omówienia sprawy wyborów. Na zebraniu tem rolników Śląska Cieszyńskiego reprezentowali następujący delegaci: p. Palarczyk, prezes Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, p. Gruszka, delegat rolników pow. bielskiego i p. Jan Stonawski, delegat Spółki Rolniczo-Leśnej Bielsko. Zebrani uchwalili dla ułożenia list kandydatów dla poszczególnych grup zwołać powiatami i okręgami rolników. Zebranie dla okręgu cieszyńskiego i bielskiego odbędzie się w sobotę, dnia 25 października. Reprezentanci organizacji rolniczych proszą celem uniknięcia rozbicia się rolnictwa na kilka grup o zainteresowanie się zebraniem dla

Własna siedziba.

Marzeniem każdego człowieka jest posiadanie własnej siedziby. Trudno o to naturalnie na terenie dużego miasta, łatwiej jednak znacznie na obszarze podmiejskim. Wciąż czytamy w pismach ogłoszenia najrozmaitszych „miast-ogrodów“; są to parcelowane na działki obszary podmiejskie. Spłata jest nader dogodna, ratami w ciągu 2 do 3 lat.

Propozycja nader pożądana, ale trzeba się nad nią dokładnie zastanowić. Dziś trudno o pieniądze, ale, biorąc pod uwagę wielką wygodę mieszkania na własnym kawałku ziemi, przebywania dzieci na zdrowym powietrzu, nie zatrutem wyziewami miejskimi, warto się jakoś ograniczyć i te kilkadziesiąt złotych miesięcznie przeznaczyć na zakup działki. Mamy już własną ziemię, ale cóż dalej? Mieszkać w szałasie przecież nie będziemy, musimy wybudować, mniejszy czy większy, domek. Tu właśnie spoczywa punkt ciężkości całego zagadnienia. Istnieją kredyty rządowe na cele budowlane. Trzeba jednak mieć pewną sumę pieniędzy, by zacząć budowę. Skąd jednak wziąć te pieniądze? — zapytają mili czytelnicy.

Odpowiedź na to pytanie nader prosta. Istnieje w kraju instytucja, zwana popularnie PKO. Przyjmuje ona wkłady oszczędnościowe, poczynając od jednego złotego. Płaci rocznie odsetki w wysokości 7 od sta. Niema chyba człowieka czy gospodarstwa, w którym nie dałoby się zaoszczędzić tak czy owak, choćby kilku złotych miesięcznie. W ciągu lat kilku te drobne sumki dadzą, wraz z procentami, poważną kwotę, umożliwiającą nam rozpoczęcie budowy, a potem uzyskanie nader dogodnej pożyczki komunalnej czy bankowej.

Los wasz w waszych własnych rękach. Pewna nawet niezbyt ostra powściągliwość w wydatkach da wam własny, miły domek, a dzieciom świeże powietrze — główny warunek zdrowia i rozwoju cielesnego.

uzgodnienia kandydatów, przypadających na dany powiat według ilości wyborców.

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów do Sejmu śląskiego. Dla wyborów do Sejmu śląskiego w okręgu Cieszyn-Pszczyna-Rybnik została powołana Główna Komisja Wyborcza z siedzibą w Cieszynie w następującym składzie: przewodniczący sędzia Sądu okręgowego Zdzisław Arzt, zastępca przew. s. s. o. Leopold Gruber; członkowie: naczelnik gminy Jan Wiczeorek w Tychach, naczelnik Urzędu okręgowego Jan Dziuba w Wodzisławiu i przeł. gminy Jerzy Broda w Ogrodzonej; zast. członków: nacz. gm. Ludwik Budniok w Dziedzicach, dyr. szkoły wyd. Józef Wilczek w Cieszynie i dyr. Izby handl. Teofil Adamecki w Bielsku. Komisja ogłasza, iż spisy wyborców do Sejmu śląskiego wyłożone zostaną do publicznego wglądu w czasie od 22 do 29 października między godz. 8—12 i 4—8. Lokalami wyborczymi będą te same lokale, co przy wyborach do Sejmu warszawskiego i Senatu.

Dzień 3 listopada wolny od nauki. Jak wiadomo, w bieżącym roku przypada święto Wszystkich Świętych na sobotę, 1 listopada, Zadzuski zaś na 2-go. Ponieważ przepisy liturgiczne nie dopuszczają kościelnych uroczystości żałobnych w niedzielę, będą one przeniesione na poniedziałek, dnia 3 listopada. Wobec tego minister oświaty zarządził, aby dzień 3 listopada, t. j. poniedziałek, wolny był od nauki szkolnej. W ten sposób w tym roku młodzież szkolna będzie miała na Wszystkich Świętych trzydniowe wakacje.

Intencja modlitwy po cichej Mszy św. Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, w wykonaniu zarządzenia Ojca św. nasi Najprzewielebniejsi Księża Biskupi polecieli, by odtąd modlitwy po cichej Mszy św., jako wstęp, poprzedzała intencja: „Módlmy się na intencję Ojca św., a zwłaszcza o swobodę religijną w Rosji i o odwrócenie niebezpieczeństwa bezbożności od ludów europejskich.“

Modlitwa o pokój w kraju. Episkopat Polski polecił, aby Różaniec, odmawiany w miesiącu październiku, ofiarowywano na intencję pokoju i pomyślności w kraju.

Ze Związku Uchodźców. Dnia 28 września b. r. odbyło się zgromadzenie Tymczasowego Związku Uchodźców Śląska Cieszyńskiego w

Z TEATRU.

Opowieści Hoffmanna. (Występ katowickiej opery w Cieszynie dnia 13. b. m.) Wystawieniem tej przepięknej, fantastycznej opery niedocenianego za życia kompozytora Offenbacha rozpoczęło Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie swój nowy sezon. Bez żadnych naciągów i przesady trzeba stwierdzić, że występ ten katowickiej opery był wyczynem, stojącym pod każdym względem na wysokości wymagań artystycznych. Artyści, reżyser, dyrygent i orkiestra wywiązali się chlubnie ze swych zadań, wysilali się rzetelnie. I słusznie, bo tak melodyjność, jak i dramatyczność Opowieści zasługują na to w całej pełni.

Obie kreacje p. Zamorskiej (Giulietta i Antonia) były nietylko dojrzałe, lecz doskonale wykończone. Połączenie strony śpiewackiej z aktorską dokonane zostało przez nią na miarę zgola wyjątkową, głos jej spływał na salę z aksamiutą miękkością w akcie drugim, w akcie trzecim wznosił się śmiało ku wyżynom wysokiego lirycznego napięcia, na której utrzymywał się bez wysiłku. Mimowoli przypominała się druga świetna w Cieszynie kreacja p. Zamorskiej w roli Racheli Halevyego. Artystka na taką miarę musi zwyciężać na całej linii. P. Stępniewski w obszernej roli prześladowanego przez ziemię i piekło Hoffmanna, utrzymał się naogół (choć z widocznym wysiłkiem) na poziomie tenora lirycznego, bo to artysta i reżyser wielkiej sumienności i pracy. P. Mazanek nigdy nie zawodzi, ani jako aktor pełen pomysłowości, wyposażający rolę w rysy, wydobyte z jej istotnego wnętrza, a tem mniej jako przepysny bas, który zdaje się nosić chyba dzwon śpiewowy w piersiach. Takim był w poczwórnej roli uosobienia Zła, mącającego Hoffmannowi wszelkie jego marzenia życiowe. P. Petecki śpiewał Spalanzaniego i Schlemila w sposób, zdradzający poważnego artystę. Widać, że pracuje dużo i z powodzeniem nad sobą. Również p. Remin w kilku rolach był zupełnie we fasonie. Jego lokaj Franciszek otrzymał zasłużone oklaski. Cóż powiedzieć o Olimpij p. Kuczmierzewskiemu? Operuje niewielkim, ale dźwięcznym głosem wcale umiejętnie, chociaż w toku koloratury przypominałby się złośliwemu recenzentowi pewne słowa z mickiewiczowskiego „Pierwiosna”. Towarzysz Niclas p. Chodakowski bez zarzutu, szczególnie w części aktorskiej.

Kapelmistrz p. Leśczyński nadal całości wokalne i brzmieniu orkiestry właściwe tempo i barwy. Rozległa melodyjnością i liryzmem, miejscami kipiąca życiem wzbierająca muzyka Offenbacha miała pod jego bacznym okiem i ręką właściwe dynamiczne napięcie. Batuta jego nie była batogiem, lecz wiotką szpicrutą, używaną z finezją i dyskretnie. Godny to następca p. Zuny ten p. Leśczyński. Ale drobne niedociągnięcia (w niektórych partjach chóralskich) przemykamy chętnie ocy. Dekoracje terasy weneckiego pałacu były pomysłowe i gustowne.

Cóż wreszcie powiedzieć z tej okazji nowemu prezesowi Tow. Teatru Polskiego? Chyba stare, uniwersyteckie: Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

Skoczowie. Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono rezolucję, w której m. in. wyrażono protest przeciw niesprawiedliwym ocenom Rewirowej Kasy Brackiej w Mor. Ostrawie w sprawie wypłacania uchodźcom rent inwalidzkich.

Sprawozdanie z Tygodnia Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Cieszynie, który się odbył od 1 do 7 czerwca b. r.: zbiórka uliczna 1.133,89 zł, zbiórka na listy składkowe 914,60 zł, zbiórka na listy składkowe w gminach powiatu cieszyńskiego przez Starostwo 901,50 zł, dochód z zabawy ludowej w dniu 1 czerwca 47,68 zł, dar gminy miasta Cieszyna 600 zł, razem 3.597,67 zł. Całą gotówkę zużyto na wysyłkę chorych dzieci rodziców najbiedniejszych do Rakki.

Personalne. Sędzia Sądu okręgowego w Cieszynie dr. Czesław Mitana mianowany został podprokuratorem przy Sądzie okręgowym w Przemyśle.

Zgon. Dnia 20 b. m. zmarł w Cieszynie po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Adolf Przywara, funkcjonariusz gminny, w wieku 49 lat. Pogrzeb odbędzie się w środę, 22. b. m. Niech odpoczywa w pokoju!

Kradzież kieszonkowa. Dnia 14 b. m. około godz. 19 skradła Anna K. z B. w gospodzie p. Hermana w Cieszynie Janowi Kurciusowi z Dziedzic z kieszeni marynarki kwotę 260 zł. K. została doniesiona sądowi w Cieszynie.

Z Bielska. (Z Państwa Szkoły Przemysłowej.) W dniu 3 listopada przed południem odbędą się wpisy na pierwszy i drugi kurs mistrzów budowlanych. Na pierwszy kurs zostaną przyjęci kandydaci, którzy ukończyli siedmioklasową szkołę powszechną i wykażą się trzyletnią praktyką w rzemiośle murarskim, ciesielskim, żelazobetonowym lub kamieniarskim.

— (Stypendja.) Rada m. Bielska uchwaliła przeznaczyć kwotę 3000 złotych na stypendja dla niezamożnej studjującej młodzieży. Podania należy wnieść najpóźniej do 15 listopada b. r. do Magistratu o stypendja akademickie, zaś do dyrekcyj szkół średnich o stypendja dla młodzieży gimnazjalnej.

— (Demonstracja antyniemiecka.) W nocy z 14 na 15 b. m. w kilku ulicach Bielska i Białej zamalowano czarną i czerwoną

farbą wszystkie szyldy z napisami niemieckimi.

Z Bronowa. (Z życia S. M. P.) Już dłuższy czas nie pojawiła się w „Gwiazdce” żadna wzmianka o naszym Stow. Młodzieży Polskiej. Zdawałoby się mogło, że tutejsze S. M. P. śpi. Jednakże tak nie jest, bo praca u nas postępuje ciągle naprzód. W tym roku z wiosną odegraliśmy z wielkim powodzeniem sztukę p. t. „Karpaccy górale”, zaś dnia 28 września sztukę Walentego Krzyszcza p. t. „Ofiary wojny”. Sztuka ta, choć krótko ćwiczona, została jednak dobrze odegrana i zgromadziła licznie obywateli, którzy się tym utworem scenicznym wielce zainteresowali, nie szczędząc wykonawcom oklasków. Przedewszystkiem akt drugi i czwarty wywarły na słuchaczy głębokie wrażenie. Poczujemy się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania naszemu reżyserowi i dziewczynom za bezinteresownie podjęte trudy, a publiczności za wzięcie udziału w naszej imprezie. Prosimy wszystkich obywateli o dalszą pamięć. — Zarząd.

Z Chybia. (Pierwszy odpust.) W niedzielę, dnia 26 października b. r. odbędzie się odpust Chrystusa-Króla w nowo poświęconym kościele w Chybiu. Zapraszamy wszystkich serdecznie na tą uroczystość kościelną.

Z Dzięgielowa. (Włamanie.) W nocy z 11 na 12 b. m. włamał się po uprzednim wyciśnięciu szyby w oknie niejaki D. z Z. do pokoju praktykanta pszczelarskiego Jana Korzysza, skąd skradł 2 pary bucików, 3 ubrania, kurtkę skórzaną i bieliznę, łącznej wartości około 385 zł. Za sprawcą, który po dokonaniu kradzieży się ulotnił, zarządzono pościg.

Z Puńcowa. (Pożar.) W nocy z 16 na 17 b. m. wybuchł pożar w starym drewnianym budynku, papą krytym, własności Jerzego Kowali, który zniszczył cały budynek wraz z znajdującą się na strychu paszą dla bydła i sprzętami domowymi. Spaliły się również kury i króliki. Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi 9600 zł, ubezpieczenie zaś tylko 4000 zł. Pożar został prawdopodobnie podłożony.

Z Wapienicy. (Wybuch ładunków.) Przed kilku dniami nastąpił wybuch 7 ładunków, założonych w dziurach, przygotowanych do wyładunku kamieni w kamieniołomie przy budowie zapory wodnej. Wskutek wybuchu ciężkich obrażeń ciała doznał robotnik Franciszek Śleziak z Żywieckiego, a dwaj inni robotnicy zostali lżej ranni.

Z Wisły. (Pożar.) Dnia 13 b. m. o godz. 9 wybuchł pożar na strychu chałupy drewnianej Jana Łukosza, który zniszczył doszczętnie chałupę wraz z narzędziami stolarskimi, wyrządzając szkodę na około 3500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Spalony obiekt nie był ubezpieczony od ognia.

— (Strajk.) Dnia 15 b. m. wybuchł strajk w tutejszym kamieniołomie Krzysztoforskiego. W akcji strajkowej znajduje się 100 robotników, którzy domagają się wypłaty zaległych zarobków.

— (Krwawe zabawy.) W nocy z 28 na 29 ub. m. przyszło na dwóch zabawach tanecznych w tutejszych gospodach do bójkii na noże między robotnikami zamiejscowymi a miejscowymi. Z dwóch ofiar bijatyki jedna dogorywa w szpitalu cieszyńskim.

Z Czeskiego Śląska.

Komuniści przeciwko Polsce. W niedzielę, 28 września b. r. odbył się w Czeskim Cieszynie wiec komunistyczny. Wydrukowano 20.000 ulotek, w których wzywano do protestów przeciwko „faszystowskiej dyktaturze Piłsudskiego”. Tuż nad granicą czesko-polską zebrało się kilkuset robotników-komunistów, do których przemawiali posłowie Kliment po czesku i Śliwka po polsku. Obydwaj mówcy komunistyczni wyzywali na Polskę i bryzgali na nią błotem, a wychwalali Rosję sowiecką. Wznoszono okrzyki: „Precz z Piłsudskim, Daszyńskim i Regerem!”

Przeciwko polskiemu prawom językowym. Czechosłowacki minister kolei Mlczech, odpowiadając na interpelację posłów dr. Buzka i Chobota w sprawie napisów polskich na kolejach na Śląsku Cieszyńskim, wręcz odmówił wykonania przepisów ustawy językowej. Minister powołuje się na to, że napisy polskie są niepotrzebne, gdyż czeski język jest tak podobny do polskiego, że starczą zupełnie napisy czeskie. Zresztą także w Polsce

w okolicach, zamieszkałych przez Czechów, nie ma napisów czeskich na kolejach (!!).

Z Czeskiego Cieszyna. (Nowa szkoła czeska.) Budżet krajowy morawsko-śląski na rok 1931 przewiduje między innymi budowę nowej czeskiej szkoły rolniczej w Czeskim Cieszynie kosztem 1,230.000 koron.

— (Kino dźwiękowe.) Tutejsze kino „Central” zostało z dniem 11 b. m. zamienione w kino dźwiękowe, to znaczy, że odtąd wyświetlane tam będą filmy „mówiące”, które są najnowszą zdobyczą techniki kinowej.

Z Gnojnika. (Bierzmowanie.) Dnia 17 września b. r. zajechał tu autem arcybiskup wrocławski ks. kardynał Bertram, by wiernym z Gnojnika i Dobracic udzielić sakramentu bierzmowania. Do bierzmowania przystąpiło 182 bierzmowalców.

Z Rychwałdu. (Śmierć od pioruna.) Dnia 2 b. m. po południu przeszła nad Rychwałdem krótką, lecz gwałtowna burza. Do 17-letniej Herminy Gelnar, znajdującej się na polu, uderzył piorun, zabijając ją na miejscu.

Z Toszonowic Dolnych. (Nieludzka zbrodnia.) Niedawno utopiła tu niejaka Kozłowa swoich dwoje dzieci, jak twierdzono, w przystępie pomieszenia zmysłów. Obecnie aresztowano jej męża, ponieważ okazało się, że Kozłowa utopiła swe dzieci, zmuszona do tego groźbami swego męża.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo nauki instalatorskiej. Józef Duda, Zamarski 69.

Kupię kasę żelazną

w dobrym stanie, średniej wielkości, za przystępną cenę. Zgłoszenia przyjmuje biuro inseratów Rudolf Pszczolka, Cieszyn.

Adwokat

DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE

przeniósł swą kancelarię

NAPRZECIW POCZTY

ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

DRA R. FRANCKA „PORADNIK LEKARSKI DLA WSZYSTKICH“ jest jedynym poważnym dziełem medycznym, dostępnym dla ogółu. Kto zna tę książkę:

1. wie, jak żyć należy, aby zachować zdrowie do późnej starości;
2. w razie dolegliwości wie natychmiast, gdzie tkwi źródło choroby;
3. będąc chory wie, co czynić należy, aby wrócić do zdrowia.

To wystarcza, aby książkę tę miał każdy, zwłaszcza, że nabycie jej w drodze prenumeraty jest udostępnione dla wszystkich. „Poradnik lekarski dla wszystkich” ukazuje się w sześciu zeszytach (każdy objętości 80 stron druku). Zeszyty ukazują się w odstępach miesięcznych. Cena zeszytu w prenumeracie zł 6. Prenumerata kwartalna (t. j. za 3 zeszyty łącznie z przesyłką) 18 zł. Wszyscy prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie razem z szóstym zeszytem wydawnictwa piękne, suto złożone okładki płócienne. Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Księgarnia „Dziedzictwa”, Plac św. Krzyża w Cieszynie. Zeszyt pierwszy już jest do nabycia.

Ośrodki do sprzedania.

W parcelowanym majątku Segiet, 2 km od Tarnowskich Gór, są do sprzedania 2 osady ośrodkowe po 25 ha, zagospodarowane, z masywnymi budynkami, nadające się do przeprowadzenia gospodarstwa podmiejskiego, mlecznego, warzywnictwa, tuczarni itp. Wodociągi na miejscu, przewody elektryczne i kolejka wąskotorowa w pobliżu. Wymagana gotówką czwarta część szacunku, reszta ceny kupna na kilkuletnią spłatę. W przyszłości widoki na znaczną zwwyżkę gruntów z powodu zapotrzebowania placów budowlanych. Obydwie osady mogą być sprzedane jednej osobie. Poza tem są do sprzedania na podobnych warunkach trzy gospodarstwa ośrodkowe o obszarze 60, 40 i 26 ha w Łagiewnikach Wielkich, powiat Lubliniec. Bliższych szczegółów udzieli Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach, albo Powiatowy Urząd Ziemski w Tarnowskich Górach.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14 Cieszyn.
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 24 października 1930.

Nr. 83.

Przegląd religijny.

tysięcy młodzieży pod sztandarem katolickim.

Z prawdziwą przyjemnością bierze się do rąk rocznika sprawozdania Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu. Zawsze spodziewamy się w nich znaleźć nowe dowody rozrostu tej największej w Polsce organizacji młodzieży pozaszkolnej. Nie wiedzieliśmy się i w tym roku.

Ostatnie sprawozdanie podaje dokładną statystykę za rok 1929. Zjednoczenie liczyło wtedy 8 diecezjalnych Związków, w tem 8 męskich, 8 żeńskich, a resztę mieszanych. Do tych 28 Związków należy ogółem 4.581 Stowarzyszeń męskich i żeńskich, te zaś liczą ogółem 135.506 członków męskich i żeńskich. Cyfra ta jest nawet raczej za niska, w statystyce uwzględniono tylko te Stowarzyszenia, które nadesłały sprawozdania.

W porównaniu z rokiem 1928 liczba członków wzrosła o 5.5 procent. Istnieje równowaga między młodzieżą starszą, a tą, która dopiero zaczyna młodzieńcze. W wieku poniżej 18 lat jest 201 członków, powyżej 71.397. Chłopcy mają przewagę nad dziewczętami. Jest ich bowiem 54.4, gdy dziewcząt jest 62.692.

Rolę łącznika w tej wielkiej armii młodzieży odgrywa przede wszystkim czasopismo Zjednoczenia, których nakład szybko wzrasta. Przeciętny nakład miesięczny „Przyjaciela Młodzieży” wynosi w 1928 roku 17.200 egzemplarzy, a w 1929 roku już 25.500. „Młoda Polka” ukazywała się w roku 1928 w nakładzie 28.000, a w rok później 500 egzemplarzy. „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży”, przeznaczony dla zarządów, pojawiał się przeciętnie w 2.900 egzemplarzach. Ogółem zatem czasopisma Zjednoczenia mają około 65.000 nakładu i są zapewne najpoczytniejszymi pismami młodzieży w Polsce.

Wzrosła także liczba bibliotek. W r. 1928 było ich 1.890, w roku 1929 już 2.058, a w nich 280.203 tomów.

O szybkich postępach ruchu świadczy także podwojenie się (w ciągu roku!) liczby domów własnych, których jest już 314.

Stowarzyszenia rozwijają wszechstronną działalność. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście wychowanie religijno-moralne, któremu poświęca się największą uwagę zarówno w czasopiśmie Zjednoczenia, jak na zebraniach. Przy Stowarzyszeniach istniało ogółem 1219 kółek ściśle religijnych (misyjnych, eucharystycznych, marjologicznych).

Oprócz odczytów i obchodów religijnych urządzało także obchody i wieczornice narodowe. Cała ta działalność zakrojona jest na wielką skalę i w wysokim stopniu przyczynia się do szerzenia oświaty na wsi polskiej. Naprzykład w roku 1929 urządzono 38.481 wykładów i odczytów, a ponadto 16.677 wieczornic i przedstawień, 29.946 deklamacji i t. p. Kółek śpiewackich i muzycznych było 2.615. W parze z szerzeniem oświaty szło zwalczanie alkoholizmu. Pracowało nad tem 276 kółek abstynenckich.

Imponująco przedstawia się również statystyka wychowania fizycznego: W 1.457 kółkach wychowania fizycznego ćwiczyło 30.000 chłopców i dziewcząt. W oddziałach przysposobienia wojskowego ćwiczyło ponad 20.000 chłopców.

Od trzech lat rozwija się coraz lepiej t. zw. przysposobienie rolnicze, pogłębiające wiedzę fachową ludności wiejskiej. Jedną z form pracy są konkursy rolnicze. Kto spełni oznaczone warunki i osiągnie najlepsze plony, otrzymuje nagrody. — Urządzano przeważnie konkursy uprawy kukurydzy, poza tem także buraków, ziemniaków, kwiatów i t. d. Ogółem uczestniczyło w tych konkursach 6.559 młodych rolników.

By nie przeciążać tego krótkiego sprawozdania cyframi, powiemy krótko, że i na innych po-

lach pracy osiągnięto znaczne postępy. Zjednoczenie jest największą i najsprężniej prowadzoną organizacją młodzieży na ziemiach polskich.

Te piękne wyniki osiągnięto dzięki wysiłkom duchowieństwa, poparciu społeczeństwa, życzliwości władz, lecz przede wszystkim dzięki mrówczej pracy Zarządu Zjednoczenia z ks. dr. Walerjanem Adamskim i ks. Leopoldem Biłką na czele.

Nawrócony protestancki przywódca socjalistyczny kapłanem.

W kościele św. Mikołaja we Fryburgu szwajcarskim odprawił we wrześniu b. r. swą pierwszą Mszę św. Dominikanin, O. Getaz. Przeszłość jego jest zaiste bardzo dziwna. Jeszcze w roku 1920 był on jako osoba świecka prezesem socjalistycznej organizacji młodzieży w Lozannie i jednym z przywódców bolszewizującego kierunku socjalistów szwajcarskich. Na Mszy św. obecni byli również niektórzy z jego dawnych towarzyszy, a na uroczystym przyjęciu po religijnych ceremoniach przemówił także jeden z nich, Rene Leyvraz, naczelny redaktor „Courrier de Geneve”, niegdyś protestant i przywódca socjalistyczny, a dzisiaj jeden z przywódców katolickich w Genewie. We wzruszających słowach przypomniał Leyvraz te smutne czasy, kiedy to oni razem z obecnym nowo wyświęconym kapłanem popadli w błędy. „Czyż nie jest to symbolem czasu, czy nie wskazuje to na zbliżające się przebudzenie, gdyśmy dziś rano patrzyli, jak były przywódca antyreligijnej organizacji młodzieży przyjmował Komunię św. z rąk zakonnika, który również był wrogiem religii przywódcą młodzieży?” Słowa te wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie.

Cudowne uzdrowienie zakonnic.

Nagle i nie dające się w naturalny sposób wytłumaczyć uzdrowienie zakonnic Anny Marji w

Jura i Jonek.

Jura: Jakóż Jano po kiermaszu? Cóżes je markotny?

Jonek: Ap, po kiermaszu, dzisiajszygo dnia nie kiermaszuje, bo nima z czego ani za co: tosz sie, jak po kiermaszu? na nijako. To nima handowni, jak temu jeszcze prawili cysarski kiermasz, to sie napiętko kołoczy, zabiło sie koroną gęś, lebo ze dwa króliki, kupiło sie piwa i zyczy, gazdowie i chasa se roz dogodzili dolin- wi, pojedli se jak sie patrzy i wiedzieli, że je kiermasz. Ale dzisio? Pożol sie Boże!

Jura: No a w pendzialek po kiermaszu to wszyscy gazdowie z gaździnkami zeszli w go- podzie na kiermaszową muzyke. Nie puścili na- żodnych chraponi ani barabów, co radzi ro- bałuch, sami se pięknie porozprowiali, poszpa- wali, potańcowali, ale ty pięknie staromodni- nie, wszystko sie odbyło bez bezsperactwio, w po- adku i uczciwości. Ja, ja, kany są ty czasy, ty- asy sie už nie wróca; dyć pamiętom, jakes na- tym kiermaszu z fojtową Jewką tańcowoł gro- nego, potem lendlera i na odmiane polke a bai- to...

Jonek: Czyś se ty stodjobelniku jeden też- to roz nie dwa wyskoczył? Pamiętom, jakby to- to dzisio, jakes roz na taki kiermaszowej muzyce- zepocił koszule, bruclek, kabot, tak aż z kabo- ciurczało, woda ci szła po każdym włosku, dzisz

go, mie wyczytuje, a som drzył deliny, aż drzygi- lotały. Ale naozaist było to inaczy, było między- norodem więcej wiesiołości. Dzisiajszygo dnia- jeny- człowiecze rontem rozmyśleł, byś kany ten grej- car rzetelnie zarobił, by było na chasa, na interes, na telowne dowki, na zaplate kolorzowi, kowo- lowi i kany jený jakimu rzemieślnikowi — a dycki- chybio. Dyby tak jeden piniądze na korbie rzazoł, toby ich jeszcze możne nie stykło.

Jura: Tużesie latoś nie odprawiali kier- maszu?

Jonek: Toć ni, dyć jak prawiem, na taki- zbytki nie styko. Dybyś ty chłopie doł wszystko za- pakatel, a za wszystko hrubo płacił, a jeszcze na- cie dudurzą, że wdzierosz świat. My se latoś ani gę- siny nie dorzyczyli, mieli my cosi dwanoście gęsi, to to staro kormi i po dwie biere na torg, aby prze- ca co małowiela utarzyć i mieć jaki małowieli- grejcar przy duszy, już jeny zostało sześć, to też do gód pujdzie nie na klinek, ale na przedoj. My w kiermasz zjedli na obiod kasek wędliny jeszcze z łoński zimy z kapustą, a na wieczór fazoli po kwaśnu i po kiermaszowym heropie.

Jura: Je prowda, że tych piniędzy nima, ale roz za czas w taki kiermaszowe święto trzeja- cosi lepszygo chynyc za jaśle. Dycki bryja, dycki- bryja, nigdy kasek masa...

Jonek: Latoś ani bryje nima, bo owocu nie- było, kie wszyscy jablonie pomarżyły. Ziemnioczki- sie dzięki Bogu latoś podarzyły, kapusty jest do-

boga, siano nie złe, obilo też sporo, dobrze sypie, słoma godzono, cóż z tego, kie tego nie lza prze- dać, abo jak przedosz, to do swej roboty i utropy- dopłoć, bo ceny są niski.

Jura: Dyć tak. Otoch był na targu, miolech- wielką fure z przystawkami, smieściło się z biedą- na ni sześć kóp kapusty, ale ci prawiem — to by- ły głowy głowy, a twarde jak kamień, bieluški- jak śnieg, a z wielką biedą i pytanim ech dostał- po trzy reński za kope, do gromady osiemnoście- reńskich. Porachuj se przysade lebo flancki, robote, okopowani, wywiózech dwa lebo trzy razy gno- jówki, ścinani, okrowani, przywóz do miasta... za 60 szumnych główek trzy reński.

Jonek: Jo też o tem wiem. Trufolech, że na- ziemniokach cosi małowiela zarobię, bochmy ich- mieli moc a piękne jak lalki, jeżdżilech od magi- do jagi, żoden nie chciol dać marnych jednoście- reńskich za meter, rzecy: jeszcze poczkomy kiery- czas, będą łacniejsze, jak wszyscy wykopia, no i- przywiózech całą fure spadki do chałupy. Bedzie- sie trzeja chycić babuci i ziemniokami kormić i prze- dować, je prowda, że też są łacne, a świnkorze- ceny coraz bardzy zganiają w dół, no ale cosi z- Bożym darem trzeja robić i kany sie do ten grejcar- utypić.

Jura: Abo na ten przykład obili. Jak żyw- nigdy nie zapłacisz wszystki roboty i kosztów, jak- musisz przedać za dzisiajsze ceny. Meter rzy de- watnost, meter pszenice dziewięćdwacet reń-

Rzymie jest żywo przez dzienniki rzymskie omawiane. Chora na gruźlicę płuc w ostatnim stadium 26-letnia zakonnica, która od pewnego czasu zupełnie oślepla z powodu tej okropnej choroby, została już opuszczona przez lekarzy i po otrzymaniu ostatnich pociech religijnych oczekiwała zgonu. Z rana w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny odczuła chora gwałtownie chłodną dłoń po spalonem gorączką czołe. W mniemaniu, iż czyni to któraś z obecnych sióstr zakonnych, prosiła chora, by jej już więcej nie dotykano. Zaprzeczeniem sióstr jednakże nie dawała wiary. W krótkim czasie potem popadła chora w głęboki sen, z którego obudziła ją ponowne dotknięcie. Tym razem zdawało się chorej, iż widzi przed sobą postać Madonny. Postać, w ciemno-błękitnym płaszczu, usianym gwiazdami, z koroną gwiazdzistą na głowie, oddalała się zwolna od łóżka chorej i wznosiła się do góry. Chora zerwała się wówczas z łóżka, a siostry, które pośpieszyły, by ją uspokoić, mniemając, że chodzi o zwykły atak, przekonały się ku niewymownemu zdziwieniu, iż siostra Anna Marja odzyskała nagle wzrok, oraz że również wszelkie inne objawy choroby wraz z gorączką zniknęły. Fakt ten został potwierdzony przez lekarzy.

Walka z religią w Rosji sowieckiej.

Władcy bolszewicy zadali nowy cios religii w Rosji, postanowili odebrać ludowi Pismo św., literaturę treści moralnej i książki do nabożeństwa. Ogłoszone zostało rozporządzenie, by wszyscy obywatele oddali pod groźbę surowych kar miejscowym sowietom wszelkie książki i pisma religijne. Zarządzenie jest umotywowane tem, że rząd chce dopomóc prasie codziennej w jej kłopotach, związanych z wielkim brakiem papieru. Ponieważ obywatelami państwa są także osoby duchowne, więc i one również będą musiały poddać się temu nakazowi i wydać zachowane dotychczas biblioteczki kościelne i prywatne. W ten sposób los literatury religijnej w Rosji jest jakby przypiętowany. Wprawdzie takie drakońskie zarządzenia nie zdołają wyrwać wiary z duszy ludu, ale ta okrutna i złośliwa samowola tyranów sowieckich jest bądź co bądź bolesnym ciosem dla religii.

(Katolicka Agencja Prasowa.)

Potęga silnej woli.

Amerykanka dr. Helena Keller, która w tym roku ukończyła 50 lat, żywym jest przykładem, co zdołać może silna wola i wytrwała praca. Będąc od urodzenia głuchoniemą i niewidomą, nie upadała ona pod brzemieniem swego kalektwa. Straszna już sama wyobraźnia, być skazanym na wykluczenie z świata i prowadzenie życia podobnego do śmierci.

skich — mój ty miły Boże — nie przydziesz na swój rachunek, to haruj człowiecze a przedewszystkiem ze stratą. Jak się to nie poprawi, to wszyscy ty gospodarstwa pójdą na basamalcjki. Ale zacznijmy raczej z inszej beczki, bo by się i nie markotność chyciła. Cóż kany nowego pięknego?

Jónek: W sobotę oto te mo być wielkucerno parada w Italiji. Cera talijańskiego króla, nazywo się Johanka...

Jura: Tuż tak jak ty, temu tak to dobrze wiesz, jak się ta prynczna nazywo.

Jónek: Nie przeruwej, ja tuż ta miło Johanka mo się wydować. Rozmańte szwadleny szyją już roztomańte lonty cośi dwa miesiące, mo dostać pierzyn na dziesięcioro łózek ze samego kwapu w nejfajniejszych sypach i cychach, cośi kole dwiestą szot miejskich z jedbówia i roztomańtych pańskich obleczy podle nejnowszej mody kupe, kupe, a na ślub mo mieć mantel ze samych koronek, co się będzie smyczyć po ziemi na dziewięć metrów...

Jura: Panie się śmiej, kanyś to takich mądrości wyczytał? Musiś tacy tej Johanki mieć za tela fuków, że cerze dowo taki ausztatonk. To będzie pięknych porę szóstek kosztowało. Kogo się mo brać ta isto?

Jónek: Bułgarskiego króla, nazywo się borus czy borys, czy tak jakosi, ślub będzie kansi w Italiji z wielkimi okoracyjami, on ten Borus je kacap, to je mozgolski wiary, ale obiecoł, że będzie wszystko podle przedpisu katolickiego, tuż mo być wszystko po katolicku.

Wola Heleny Keller inaczej postanowiła. Dwa lata miała, gdy się nią zajęła niejaka Anna Sullivan, która sama po długoletniej ślepcie przez szczęśliwie przebytą operację wzrok odzyskała i z wdzięczności całe swe życie poświęciła nieszczęśliwej Helenie Keller.

Pod kierunkiem Anny Sullivan rozpoczęło się nowe życie dla Heleny, którego poszczególne okresy oznaczają ciągle przezwyciężenie nieskończonych przeszkód.

Jak wszyscy niewidomi i głuchoniemi, Helena Keller posiadała mocno rozwinięty zmysł czucia. Każdą myśl, każde pojęcie, którego myślowo się nauczyła przez patrzenie, Anna Sullivan wpisywała w przeczuloną dłoń Heleny i tak one przedostawały się do mózgu, gdzie je przyjmował bystry umysł i przerabiał w sobie. Wspierała taki sposób uczenia niebywała jej pamięć i żelazna wprost wola. Helena bowiem nie znała trudności nieprzezwyciężonych i stąd osiągnęła każdy cel wytknięty.

Z podziwieniem godną wytrwałością poddawała się wszelkim przepisom w szkole; uczęszczała do gimnazjum i nie ścierpiała, by ją wyróżniano i brano na nią pewne względy. Życie jej wypełnione było nieustanną pilnością. Ogromne wrażenie wywołała wieść, że niewidoma i głuchoniema kobieta pragnie uczęszczać na uniwersytet. Z męską wprost wytrwałością uczyła się i zdawała z odznaczeniem doktorat filozoficzny, a przy jej boku stale znajdowała się jej przyjaciółka i wychowawczyni, która jej czy to w szkole, czy w sali uniwersyteckiej, czy gdziebądź w życiu każdy wyraz, każde słowo i każde określenie pisywała na dłoni, skąd błyskawicznie wprost wszelką wiedzę ludzką przechodziła do szybko i pewno działającego mózgu.

Helena Keller włada dziś płynnie językiem angielskim, niemieckim, łacińskim i greckim. Pisywała rozprawy o modzie, o sprawach społecznych i towarzyskich, gdyż każda dziedziną żywo zajmowała tę niezwykłą kobietę.

Gorące pragnienie dopomagania nieszczęśliwym bliźnim, podsunęło jej myśl utworzenia maszyny do pisania dla ślepców, na której sama napisała swą pracę doktorską, a której dziś używają we wszystkich zakładach dla niewidomych. Na niej też napisała wszystkie swoje dzieła, z których najwięcej znanem jest książka: „Historja mego życia“. Podczas wojny Helena Keller ogólny dochód ze sprzedaży tej książki oddała na wsparcie dla żołnierzy, którzy wskutek wojny wzrok utracili, pisząc do nich: „Nikt z ludzi nie odczuwa tak jak ja, jakim nieszczęściem jest utrata wzroku i jak trudną jest rzeczą nauczyć się patrzeć na życie w ciemności, a pomimo tego — je kochać!“

Dziś niewidoma ta uczona jest inspektorką wszystkich zakładów dla niewidomych i głuchoniemych w Ameryce. Tysiące tych nieszczęśliwych kalek wspominać będą z wdzięcznością ko-

Jura: Jak se króla bierę, to nie dziwnego, że jii tata tela nasprawowół. Taki królewski lebo cysarski cery na wydaju trzeja zawczasu pociskać z chałupy, aby nie nadbyły. Leczy kierego tako stwora se nie śmie wziąć, boby to nie było podle stanu, no a tych królów i królików je po wojnie coroz mieni. O mnie za mnie niech się ożynią, niech żyją we zgodzie, bo w tych fajnych familiach też to nie roz nie dwa bywo roztolicznie. Nas tam na wiesieli ani na wyżyrke nie będą zwać, a choćby nas zazwali, tobychmy tam nie szli, bochmy nie są na talijański jedzeni nawykniomi, bo talijanio wszystko jodło maszczą oliwą, tobychmy se przy całej paradzie dolinki popsuli. Już to tam wolę ziemnioki puczone, umaszczone szpyrkami z dobrą kapustą, niż polente lebo insze szpecyjoly z oliwą.

Jónek: Ja, a wiesz już, że oto, w niedzielę mają święcić w Poznaniu naszego nowego biskupa. Widziołech jeich fotografie, szumny, świeczny ś nich człowiek.

Jura: W Poznaniu prawisz? Dyby to nie było tak strasznie daleko, tobych użołół ty grejcare i pojechol bych się na to podziwiać, boch tego jeszcze nie widzioł i przy tej sposobności nowemu naszemu Biskupowi w imieniu nas obóch powinszować. Ale ozo nowy Biskup kiesi zaniedługo przyjadą do Cieszyzna, to się obo wysztrychnymy i obo ich w imieniu Gwiazdki powitamy i ręce ucałujemy. Dolby Ponbóczek, by nom długo pasterzowali, bo słuchuję, że ś nich je bardzo dobry, mądry i pobożny ksiądz.

Jónek: Dej Panie Boże!

bięć, oddając wszelkie swe siły do ulżenia im ich ciężkiej doli.

Z żelazną wytrwałością w międzyczasie nauczyła się jeszcze mówić. Głos jej jest ochrypły, niepodobny do głosu ludzkiego, ale otoczeni wkrótce już przyzwyczajają się do tego głosu i rozumie bez większego trudu to, co mówi.

Życie tej kobiety, która przeżyła całą zgromadzoną cielesną upośledzoną, jest pomimo tego przepełnione nieustraszoną działalnością i dobrodziejstwami dla drugich, całkiem wolne od jakiegokolwiek rozpacz. Pomimo jej nieszczęścia ma ona poza sobą życie piękne a bogate w dary duchowe i piękne czyny chrześcijańskie. To, czego doznała, jest żywym dowodem potęgi woli, jest zarazem pociechą dla upośledzonych, walczących przeszkodami na pozór nie do zwyciężenia, oraz wzorem siły, pilności, wytrwałości, nieustępliwości i ogromnej ufności we własne siły.

List do Jantka z Bugaja

Trzeba koniecznie Jantkowi powinszować ten wielki jubileusz, a tu atresy nie wiem. N. Bugaju my nocowali, jakeśmy byli na wielki piątek w Kalwarji z procesyją, ale cóż, Jantek te katolik, na skrzypcach nie groł, bo post wielki był i choćbym tam pojechał, to dokumentnie nie wiem, w kierej chałupie Jantek mieszko, a pitem, niewycytając, ani piniędzy na kolej by też nimioł, to też szczęście całe, że mi napadł napisać do kochanej naszej „Gwiazdki“, szak o moje pismeczko Jantkowi zaniesie.

Janteczku kochany, Tyś szeroko znany i cmocka ludzi jesteś uwielbiany, boś Ty nie zaporzioł, iże jesteś chłopem, my też, Twój bracie wiemy dobrze o tem, bo Ty wiesz, co chłop niebardzi zaboli, kiedy czasem nawet jemu branie soli. Żaden chłopski doli dziś nie wyrozumie tylko jeden Jantek o niej pisać od maluchumie. Słowa jego zacne, niby perły złote, niejednemu chłopu dodały ochoty, coby bez szemrania znosił swoją dolę, coby nie zapuścił swej duszy w swawolę. Bo Jantek nas uczy kochać nie pierw Boga i Matuchnę Boską, która nas wroga broni i Ojczyznę naszą Polskę strzeże, boć chłop jeszcze silnie trwa przy ojców wierze. A wiara nam tylko dodaje nadziei, byśmy w ciężkich czasach teraz nie zwątpieli, ale przetrzymali, bo co będzie dali, to tylko u góry wiadomo.

O, wielki to zaszczyt trzydzieści lat pracy chociaż, Janteczku, nie jadał kołaczy, bo u chłopka nieraz zabraknie i chleba, chociaż wszystkie krwawo on się starać trzeba. I tylko, Janteczku, dzięki Twojej pieśni nie daliśmy objąć duszy naszej pleśni. A Twoja zaś proza weseli, rozśmiesza, w Ojczyźnie i poza nią każdego uciesza. Więc, drogi Janteczku, w tym roku uroczystym życzę Ci, byś do końca życia mógł z sercem cięstem pisać dalej o chłopskiej doli i niedoli. Zapomnij o „Gwiazdce“, bowiem ona pod skrzydła niejednego wiejskiego pisarza przyjęła. A jak jubileusz setny będzie miała, to znów w kół niej zbierze się drużyna cała i ty przyjeżdżaj Janteczku, a zabierz skrzypce, a my będziemy słuchać Twojej pioseneczki.

Niechajże, Janteczku, Bóg z górnego nieba da Ci w życiu, co ci najbardziej potrzeba. Niechaj na jubileusz ślą Ci życzenia i chlapi z całej Polski, bowiem Ty, Janteczku, posiadasz tal Boski. Niechaj Ci chłop każdy pošle choć złota. Wiem, że korzyść będzie taka: Jantek kłopotu papieru oraz atramentu i żal oraz radość z duszy przeniesie do imentu na papier i rozda znów po Polsce całej, a ludzie się będą śmiać i płakali.

Chłop z pod Gańczarki

Przegląd polityczny.

Orędzia biskupie w sprawie wyborów. Biskup łomżyński ks. Łukomski wydał w dniu 8 b. orędzie do diecezjan, zakazujące pod karą ekskomuniki grzechu głosować na listy P. P. S., zwolnienia i Stronnictwa Chłopskiego, jako usiłowań, występujących wrogo przeciw Kościołowi. Podobne orędzie wydał w dniu 12 b. m. swych diecezjan biskup lubelski ks. Fulman.

Blok wyborczy Str. Narodowego i Chł. w Małopolsce i Wileńszczyźnie. Stronnictwo rodowe i Chrześc. Demokracja zawarły

wyborczy na terenie Małopolski i kresów północno-wschodnich. W myśl układu wystawiono w tych okręgach wspólne listy kandydatów, które po części przyłączone zostały do listy państwowej Str. Narodowego, a po części do listy państwowej Ch. D. Natomiast w Małopolsce Wschodniej w wielu okręgach kandydaci Ch. D. figurują na wspólnej liście z B. B.

Marszałek Piłsudski o budzecie i ostatnich wydarzeniach. W ubiegłą niedzielę w części prasy polskiej ukazała się nowa enuncjacja Marszałka Piłsudskiego, ubrana w formę wywiadu z p. Miedzińskim. P. premier uwagi swoje poświęcił głównie sprawom budżetu państwowego na rok przyszły. Na temat ostatnich wydarzeń poświęcił Marsz. Piłsudski kilka słów w zakończeniu: „Takim zjawiskom, jak zamach na mnie, czy na kogo innego, oraz te bezmyślne najzupełniej wybryki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi. Jest co prawda przysłowie: kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Ale wypadki te zanadto mało podobne są do burzy. Co do mnie, spokojnie określiłem, że mam do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu: rozkładu wydętej i dość smrodliwej wielkości, który to rozkład dawać musi raz po raz takie, czy inne, trudne do obliczenia i przewidzenia wypadki. Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu“ i kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte — potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucać na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania. Nasi socjaliści zachorowali na niedorzeczną megalomanię i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie np. byli tylko śmieszni, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów.“

B. poseł Waleron skazany na 6 miesięcy więzienia. Sąd grodzki do spraw prasowych w Warszawie rozpatrywał dnia 21. b. m. dwie sprawy b. posła Walerona, jednego z przywódców Stronnictwa Chłopskiego. Pierwsza sprawa dotyczyła odezwy, wydanej 27 listopada 1929 p. t. „Baczność chłopie-robotnicy“. Akt oskarżenia zarzucał pos. Waleronowi szerzenie nienawiści klasowej i podburzanie jednej warstwy społecznej przeciwko drugiej. B. poseł Waleron, który znajduje się na rozjazdach w związku z akcją przedwyborczą, na wezwanie się nie stawiał. Sąd skazał b. posła Walerona na 3 miesiące więzienia. Druga sprawa dotyczyła odezwy, wydanej 23 lipca 1929 r., zawierającej rezolucje polityczne Stronnictwa

Łzy i łzy...

Kiedy młodość płacze łzami,
Łzy płyną jak deszcz wiosenny
Z ocz, co wkrótce błysną skrami,
Osuszy je żar płomienny,
Co od serca w licach gorze.
Jak wiosenne ranne zorze.

Lecz gdy starość płacze łzami,
Łez tych już nic nie osuszy,
Bo one płyną zmarszczkami...
Z głębokości łzawych duszy:
Łzy te z źródła, jak toń morza
Otrze tylko ręka Boża...

JANTEK Z BUGAJA.

Chłopskiego, obrażające członków rządu. Również i w tej sprawie zapadł wyrok, skazujący Walerona za nieposzanowanie władzy na 3 miesiące więzienia.

Dalsze aresztowania b. posłów. W Tarnowie został aresztowany na polecenie prokuratora b. poseł Krzciuk z Piasta. W Drohobyczu aresztowano na polecenie sędziego śledczego b. posła ukraińskiego Błaszkiwicz. W Brześciu aresztowany został na polecenie sędziego śledczego b. poseł ukraińskiego Selrobu Putko, zaś w Samborze aresztowano na polecenie prokuratora b. senatora ukraińskiego ks. Tatomyra. W Wieluniu aresztowany został pod zarzutem nieposzanowania władzy b. poseł Chwaliński z Piasta. Ogółem aresztowano dotychczas 64 byłych posłów.

Ustąpienie prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prof. dr. Stanisław Wróblewski, podał się do dymisji, która została przyjęta. Następcą jego mianowany został generał dr. Jakób Krzemiński, dotychczasowy prezes Najwyższego Sądu Wojskowego.

Z parlamentu niemieckiego. Rząd kanclerza Brueninga odniósł zwycięstwo nad opozycją skrajną w Reichstagu. Mianowicie wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami opozycji, domagającymi się wyrażenia rządowi votum nieufności, przyjęty został 318 głosami przeciwko 236. Oznacza to, że wszystkie wnioski o votum nieufności odpadły. Następnie Reichstag został odroczony do 3 grudnia. — Konwent senjorów Reichstagu uchwalił obniżyć diety posłów od dnia 1 listopada o 20 proc.

Akcja Niemiec przeciwko odszkodowaniom wojennym. Były prezes Banku Rzeszy dr. Schacht objeżdża obecnie Stany Zjednoczone, gdzie agi-

tuje przeciwko planowi Younga, grożąc, że gdyby nie nastąpiło znaczne obniżenie splat w tym planie przewidzianych, Niemcy nie będą płacić rat: procentów od pożyczek, zaciągniętych w Ameryce. Zaznaczyć trzeba, że Amerykanie pożyczili Niemcom ogółem około 4 miljardy dolarów.

Francja zabezpiecza swą granicę wschodnią. Francja przeprowadza obecnie z olbrzymim nakładem pracy i kosztów dzieło fortyfikacji swej granicy wschodniej od strony Niemiec. Jak donoszą korespondenci pism paryskich, na terenach, gdzie przed rokiem były jeszcze puste pola, obecnie wznosi się, jakby z ziemi wyrastając, potężne pasmo fortów. W ciągu trzech lat będzie praca ukończona. Wówczas na całej 300-kilometrowej granicy francusko-niemieckiej rozciągnie się potężny kompleks warowni i fortyfikacji, wał nie do przebycia.

Z Polski i ze świata.

Gięda z dnia 22 października: Warszawa: korony czeskie 26.40, franki szwajc. 173.19, dolary 8.91—8.95. — Praga: złoty 3.77. — Zurych: złoty 57.70.

Jaki jest urodzaj ziemniaków w Polsce? Jak donoszą z kół rolniczych, na Śląsku mamy w tym roku wielki urodzaj ziemniaków. Początkowo obawiano się, że stałe i ulewne deszcze wyrządzą spustoszenia w kartoflach, że zgniją one. Tymczasem ziemniaki wyrosły duże i są w wielkich ilościach. — Natomiast z Małopolski donoszą o nieurodaju ziemniaków. Zbiór ziemniaków ma tam być przeciętnie o 40 proc. niższy od zeszłorocznego. W wielu okolicach nie tylko, że ziemniaków zebrano mało, ale z tego, co wykopano, wielka część jest zgniłych. Jako główny powód nieurodaju uważają sześciotygodniową posuchę, która trwała od końca maja do początku lipca, oraz nieustanne niemal deszcze, trwające przez cały wrzesień.

Ile kosztuje znalezienie dwóch groszy? Jak podają dzienniki krakowskie, w pociągu Kraków-Warszawa konduktor znalazł monetę dwugroszową. Uczciwy funkcjonariusz oddał ją do wydziału zgubionych przedmiotów, znajdującego się przy kancelarii zawiadowcy Warszawa-Główna. Zgodnie z obowiązującymi przepisami urzędnik sporządził protokół i przesłał monetę dwugroszową do składu głównego zgubionych przedmiotów. Stamtąd inny urzędnik, dołączając odpowiednie pismo, przekazał monetę wraz z protokołem do

JERZY PROBOSZ.

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Dodatnią stroną u naszego górala jest to, że — jak sami mówią — „co oko widzi, to ręka zrobi“. Odnosiło się to także i do owczarzy. Całymi dniami ciągle coś majstrowali, strugali, a chodząc ze stadem po lesie, ciągle znosili pod kolebę rozmaite osobliwości, jak różne gębale, kluki, pniaki kalusowe, z których tworzyli ładne, samorośte czerpaki i musorki.

Nietylko fizycznymi zdolnościami odznaczał się owczarze, lecz i umysłowe zdolności ich były niepospolite. Latem młody owczarek wysoko na górze między chmurami śpiewał sobie równo z skowronkiem, tworząc wspaniałe wiersze, za które i niejeden dzisiejszy poeta by się nie powstydział. Chociaż niekiedy i koszuli nie miał, to jednak był wesół, bo posiadał wolność ducha i pogodę umysłu. Zimą zaś przy ciepłym piecu słuchało się opowiadań owczarza, a choć było i niekiedy późno w noc, to mimo to nikomu się nie „zdrzymło“, bo tak potrafił zainteresować wyobraźnię słuchaczy opowiadający.

Streszczę krótko parę takich bajeczek, com je słyszał od starego owczarza: Dzisiejszy kościół istebniański z wielkim trudem budowano, murowano go bowiem przeważnie z drobnych kamieni polnych, z tak zwanych „gromadnic“. Aby osiągnąć większą spójność murów, dawano do malty dużo soli, którą parobcy nosili z Wieliczki, a dziewczki przy budowie „trzyły“ na żarnach. Kiedy zbudowano kościół, dano pacholkom miejsce na „pawłaczach“, dziewczki zaś stały na środku kościoła. Ale już i wtenczas był „zły noród na świecie“ (czy będzie kiedy dobry?). Pacholcy, zamiast „rzykać“ (modlić się), to się tylko na dziewczki patrzyli, a

(14) dziewczki jedne się śmiały, drugie szeptały, inne znów oczy przewracały do góry, by widzieć pacholków na pawłaczy (pawłacz = chór). Za ołtarzem zaś siedział sobie djabeł, miał skórę wołową i zapisywał skrzętnie każdego z obecnych, o ile czem zgrzeszył, czy myślał, czy nieprzystojem zachowaniem się. Jedna tylko dziewczka nie zwracała na nic uwagi, modliła się szczerze, bo grzeszną nie była, więc też tylko ona widziała tego piszącego djabeła. A on nie próżnował — pisał i pisał. Skoro tylko kto coś źle pomyślał, oglądnął się lub się roześmiał, to zaraz był zapisany. Miejsca też wolnego na skórze ubywało i niedługo cała skóra była zapisana. Dziewka owa, co danem jej było widzieć tego pisarza, widziała, że wszyscy obecni w kościele są już na skórze wpisani. Jedyne ona nie była zapisana, ale na skórze już miejsca nie było wolnego, a zresztą ona na nic nie zważała, modląc się gorąco. Djabeł siedział chwilę i wziął jeden róg skóry naciągać zębami, aby jeszcze zrobić miejsce. Lecz dla kogo? Jedna tylko osoba jeszcze była, ale ona nie grzeszy, ona się modli. Djabeł zaś jak naciąga tak naciąga i miejsca wolnego mu przybywa. A dziewczka przypatruje mu się, co robi. Skóra była twarda, to też djabeł wziął silno do zębów i ciągnie i jakoś zębska mu „okieliży“ i on uderzył głową o mur, aż się tynk zesypał. Skrzywił się okropnie z bólu, modląc dziewczka roześmiała mu się, wtem on ją zapisał na naciągnięciem miejscu i zniknął. Tak to djabeł bierze się na sposoby, by mu się piekło zapełniało.

Następna legenda: Gdy Pan Jezus chodził ze świętym Piotrem po świecie, to raz trafili na nocleg do biednej i ubogiej wdowy. Miała dwoje dzieci i z wielkim trudem je żywiła. W chatce jej było jednak czystutko i na noc ustąpiła z dziećmi wędrowcom swego łóżka, sama śpiąc z dziećmi na ziemi na słomie. Dała podróżnym wieczerną i śniadanie, sama poszcząc, bo szczupłe były jej zapasy. Gdy wędrowcy święci odchodzili, to

święty Piotr chciał jej płacić, lecz wdowa nie przyjęła żadnej zapłaty. To też Piotr przyrzekł jej hojną nagrodę niebieską. Poszli dalej i chciało się im pić. Spotkali przed jednym domem mężczyznę, leżącego w słońcu i Piotr się go pytał, gdzie jest najbliższa woda. Leżący nie odpowiedział, tylko nogą wskazał im studnię. Kiedy doszli do niej i ugasili pragnienie, to Piotr święty pyta się:

— Mistrzu, jak wynagrodzimy tę ubogą kobietę, co tak się o nas troszczyła? Patrz, ten leniwiak wylegujący tylko nogą nam wskazał wodę.

A Pan Jezus mu odpowiada:

— Damy jej tego leniwca za męża, bo on zgubiłby sam, a ona jest tak pracowita, co i jego wyżywi, a ona dobrocią i jego do pracy pociągnie.

Święty Piotr zdziwił się bardzo takiej nagrodzie, lecz wspomniało mu się, że są na ziemi, a człowiek biedny ma tu padół płaczu i łez dolinę, nagrody zaś tylko w niebie może się spodziewać.

Innym znów razem święci wędrownicy trafili do karczmy, a prawie tam była muzyka. Że w pobliżu nie było osiedla ludzkiego, musieli tam zanoćować. Legli pod oknem na ławę, święty Piotr wcisł się ku ścianie, Pan Jezus zaś legnął z kraja i zmęczeni posnęli. Tańczący zaś za chwilę się pobili i któremuś z bijących się zdało, że to jego przeciwnik wcisnięty u ściany i obił św. Piotra. Pan Jezus zaś spał. Po bijatyce znów tańczono. Piotr święty, bojąc się, by po drugi nie być obitym, posunął Mistrza ku ścianie, sam zaś legnął z kraja. Za chwilę ktoś z tańczących zaproponował, żeby zbici śpiących, bo kto wie, co to za jedni. Ten jednak, co obił już św. Piotra, mówi:

— Ten u ściany już dostał, ale chyńmy jeszcze temu, co leży na kraju.

Dwa razy nie wnioskowano, tylko wzięli i obili ponownie św. Piotra. Tyle tam, biedny człeku, uciekniesz przed nieszczęściem; co cię czeka, to cię nie minie.

(C. d. n.)

kasy głównej dyrekcji kolejowej. Z kasy głównej moneta wraz z korespondencją przejdzie do depozytu, a stamtąd po trzech miesiącach, po sporządzeniu odpowiedniego aktu, przekazana będzie na własność skarbu. A teraz co najciekawsze — właściciel zguby, gdyby chciał ją odebrać, musiałby złożyć podanie do kasy głównej, nalepiając znaczek stemplowy wartości 3 zł 30 gr.

37 hektarów ziemi w Bolszewji za półtora hektara ziemi w Polsce. Ostatnio w jednej z pogranicznych gmin na terenie woj. wileńskiego zaszedł ciekawy wypadek. Jeden z obywateli sowieckich, Polak z pochodzenia, mający po stronie sowieckiej gospodarstwo, składające się z 37 ha ziemi i inwentarza żywego, zmuszony był ze względu na terror kolektywizacyjny i obawę zesłania do północnych okręgów Rosji opuścić swą gospodarke i uciec do Polski. Przy opowiadaniu o trudnościach, piętrzących się przed rolnikami w Sowietach, miejscowi słuchacze poczęli z niego drwić, nie wierząc jego opowiadaniom. Wówczas uciekinier udał się do władz gminy z prośbą, ażeby mu pozwolono wywieźć w gminie oficjalną deklarację, w której on się zgadza na oddanie swych 37 ha ziemi za półtora hektara ziemi w Polsce i że każdy, któryby chciał na jego ziemi w Sowietach osiąść, otrzyma od niego oficjalne zrzeczenie się co do praw własności na tę ziemię. Władze gminy na to zgodziły się, lecz do chwili obecnej, mimo, iż ogłoszenie wisi już dość długo, nikt nie zgłosił gotowości do dokonania tej wymiany.

Stygmatyczka Teresa Neumann o Polsce. Niedawno odwiedził w Konnersreuth w Bawarii słynną stygmatyczkę Teresę Neumann ks. biskup polowy Gall z Warszawy w towarzystwie ks. prof. dr. Kozubskiego i ks. prałata Pongauisa. Ks. dr. Kozubski, opisując szczegóły tej wizyty u stygmatyczki, która przez osiem lat nie miała pokarmu w ustach, a od lat czterech nawet kropli wody, opowiada, że Teresa, licząca 32 lata życia, wygląda stanowczo na młodszą. Charakterystyczne było pytanie, jakie rzuciła Teresa mimochodem ks. dr. Kozubskiemu, gdy jej wspomniał, że przybywa z Warszawy: „Czy jest tak niespokojnie w Warszawie?” A gdy ją zapewnił, że w Warszawie panuje zupełny spokój, odrzekła, grożąc mu lekko palcem: „Pan jeszcze zobaczy i będzie przeżywał.”

Bezrobocie — i gnijące plony. Do jakich niedorzeczności doprowadza biurokracizm w gospodarce funduszami ubezpieczeń od bezrobocia, mamy między innymi następujący przykład. W okolicach Dithmaru w Niemczech niszczyły tysiące hektarów wspaniałej, bo specjalnie produkowanej kapusty. Niema rąk do pracy, mimo, iż w Niemczech setki tysięcy bezrobotnych jest zarejestrowanych w kategorii samych robotników rolnych. Oburzenie przedostało się już do sfer parlamentarnych Rzeszy i na serio rozważany jest projekt ustawy, który przynajmniej częściowo wprowadzi przymus przyjęcia pracy przez bezrobotnych, pobierających wsparcie, pod rygorem utraty zasiłku.

Strasza katastrofa kopalniana w Niemczech. W kopalni węgla Wilhelmschacht w Alsdorfe koło Akwizgranu w Nadrenji wydarzył się dnia 21 b. m. rano straszny wybuch podziemnego magazynu dynamitu, powodując olbrzymią katastrofę kopalniana. Szyb wyciągowy rozszarpał się i runął w przepaść. Wszystkie okoliczne budynki techniczne, administracyjne i prywatne zostały doszczętnie zniszczone lub ciężko uszkodzone. Połączenie kopalni ze światem zostało zupełnie zerwane. W chwili wybuchu w kopalni pracowało kilkaset robotników, z których większość została zasypana. Na miejsce katastrofy ściągnięto z całej okolicy wszystkie straże pożarne, lekarzy i sanitariuszy. Akcję ratunkową skoncentrowano w kierunku utorowania zasypanym górnikom drogi do wydostania się na powierzchnię przez inne szyby. Dotychczas uwolniono z zasypanego szybu 420 górników zdrowych, 98 rannych i 134 zabitych. Pod ziemią ma się znajdować jeszcze blisko 100 zabitych.

Człowiek, zamieniający się w kamień. Przed kilku dniami przewieziono do szpitala we Friedrichshain w Austrii 16-letniego chłopca z objawami dziwnej choroby, która pokrywa ciało chłopca jakby wapiennym pancerzem. Choroba ta polega na tem, że pod skórą gromadzą się złoża skamieniałego wapienia, które na plecach, na głowie i w zgięciach pod kolanami tworzą płyty kamienia wapiennego. Lekarze stali dotychczas

W jesienne rano.

Na ścieżkę, którą miałem iść,
W jesienne mroźne rano —
Z szelestem zwiędły upadł liść,
Liść — z blaszką poszarpaną.

Pod same nogi prawie padł,
Żem go niechcący zdeptał,
A kiedym go na dłoni kładł —
Takie mi słowa szeptał:

— „Popatrz się na mnie, com ja wart?
Niedługo w pył się zmienię.
Z Przyrody księgi zniknę kart
I pójdę w zapomnienie...”

Ja, com też swoją krasę miał,
Wiosenną zieleń młodą,
Kiedym pod żarem słońca mdał,
Wzywając nocy chłodu.

I twej młodości przyjdzie kres,
Podobnie, jak dziś u mnie,
Przeszłości zronisz kilka łez
I zwiędły legniesz w trumnie...

W pamięci będziesz jakiś czas,
A później — kto cię wspomni?
Najbliższy chyba w roku raz —
Póki cię nie zapomni....”

Takie mi słowa szeptał liść
W jesienne, mroźne rano;
Na ścieżce, którą miałem iść,
Przypomniał prawdę znaną:

Że nic trwałego nie ma świat,
Bo wszystko tu do czasu,
Za dzień, za rok, za kilka lat —
Zmieszam się z ziemi masą....

ALBATROS.

bezradni wobec tej choroby, obecnie leczy się ją promieniami Roentgena. Chłopiec powoli zaczyna ruszać rękoma i czuje się coraz lepiej.

Stulecie parowozu. W dniu 15 września b. r. minęło sto lat od otwarcia pierwszej linii kolejowej do publicznego użytku pasażerskiego między miastami Liverpool i Manchester. Już począwszy od r. 1800 idea maszyny parowej i jej praktycznego zastosowania w życiu nie dawała spokoju inżynierom, zwłaszcza w Anglii. Mimo gwałtownych protestów rozmaitych mędrków, którzy ostrzegali przed niebezpieczną machiną, puszczano od czasu do czasu na ulicach Londynu dziwaczne maszyny parowe, które z okropnym hukiem, szumem i dymem wzbudzały sensację i trwogę wśród spokojnych mieszkańców. Dopiero Jerzy Stephenson zajął się energicznie problemem zaprząpienia ognistego konia do pracy pożytecznej dla ludzi. Młodość spędził on w biedzie i niedostatku. Dopiero w 17 roku życia uczy się czytać i pisać, ażeby książki o maszynie parowej Watta przestały być dla niego tajemnicą. Z niezwykłą cierpliwością wgłębia się w arkana konstrukcji maszyny parowej, a wkrótce sam poczynił próbować swych sił, budując lokomotywy, przewożące wagoniki w kopalni, gdzie pracował. Jednak nie porzuca myśli, żeby utworzyć regularną komunikację na powierzchni ziemi. W r. 1825 zostaje zbudowana za jego inicjatywą linja kolejowa długości 57 km dla przewozu towarów. Wciąż musiał on walczyć z przesadami uczonych i prostego ludu. W r. 1829 na publicznym konkursie zademonstrował Stephenson wraz ze swym synem lokomotywę, przyczepioną do wagonu z 30 ludźmi, zdobywając nagrodę 500 funtów. Maszyna pędziła ze średnią szybkością 40 km na godzinę, co było prawdziwym rekordem na owe czasy. Według typu Stephensonowskiej lokomotywy buduje się nowe parowozy, mające kursować na wspomnianej na wstępie przestrzeni Liverpool-Manchester. Z dniem, w którym została oddana do użytku publicznego pierwsza linja osobowa, rozpoczyna się zwycięski bieg pociągu na globie ziemskim. Wszystko to wywołało głęboki przewrót w ówczesnym życiu. Wóz pocztowy jako niepotrzebny grat oddaje się do muzei, a w ciągu najbliższych lat buduje się linje kolejowe w Szwajcarii, Niemczech, Danji, Austrii i w Stanach Zjednoczonych. Warto wspomnieć, że ogólnie uważano jazdę pociągami za niebezpieczną dla

zdrowia ludzkiego, gdyż według mniemania lekarzy „szybki pęd niewątpliwie musi wywołać chorobę umysłową”.

Jak ludzkość przyjmowała wynalazki? Przy końcu 18 wieku nieoświeceni chłopcy francuscy rzucili się na pierwsze dalekobieżne balony, napędzone wodorem, sądząc, że księżyc spadł na ziemię. Sto lat temu, z początkiem 19 wieku, skonstruował Anglik Fulton pierwszy okręt parowy. Gdy okręt odbywał podróż z Nowego Jorku do Hawanny i gdy wskutek napalenia wydobywały się iskry z komina, ludzie przerażeni padli na kolana, prosząc Boga, by ich uchronił przed tym potworem. Z równym oporem spotkały się w kilkadziesiąt lat później koleje żelazne. Prace na torze Liverpool-Manchester w Anglii nad budowę pierwszej kolei Stephensona, wykonywano tylko w nocy w obawie przed właścicielami dóbr, którzy twierdzili, że kolej niszczy pola, że od isker mogą się domostwa zapalić, że powietrze jest od dymu zatrute, że bydło skazane jest na zagładę, tem samem i uprawa roli, a ludzie czasami muszą zwarjować. Uważano wogóle Stephensona za warjata.

Najwyższy i najmniejszy człowiek na świecie. Jak podaje jedno z czasopism angielskich, najwyższym człowiekiem na świecie miał być niejaki Ludwik Wilkins, mieszkaniec St. Paul w Stanach Zjednoczonych, urodzony w roku 1874. Jego wzrost osiągnął wzrost 2 metr. i 45 centymetrów, ważył zaś zaledwie 75 kilo, wyglądał więc przy swym wzroście na człowieka bardzo szczupłego. Najmniejszym natomiast człowiekiem na świecie był karzeł lorda Salisbury, który, będąc 18-letnim młodzieńcem, wysoki był na 51 centymetrów, a ważył zaledwie nieco więcej niż noworodek, bo 3 kilo 750 gramów. Najmniejszym zaś noworodkiem było dziecko małżonków Milsterów z Nowego Orleanu, które przyszło na świat 17 marca 1912 roku i ważyło zaledwie 370 gramów, a mimo to żyło przez trzy miesiące. Przeciwnieństwem jego była Anulka Parkert z Waszyngtonu, która przy urodzeniu ważyła 7 i pół kilo, czyli tyle, co normalne 9-miesięczne dziecko, a rosła tak prędko, że po roku ważyła już 23 kilo.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wydobycie węgla na Górnym Śląsku wynosiło w 1929 r. 34,143.711 tonn, t. j. o 12 proc. więcej, niż w r. 1928. Ilość zatrudnionych w kopalniach robotników wynosiła 87.385 osób. Zbyt węgla na rynku krajowym wynosił 22,161.185 tonn, wywóz zagranicę 11,801.821 tonn. Z tego drogą lądową wywieziono 5,434.249 tonn, drogą morską przez Gdańsk i Gdynię 6,213.930 tonn.

W następstwie niezwykle ciepłej i słonecznej pogody z wielu stron kraju donoszą o ponownym zakwitaniu jabłoni, brzoń, kasztanów, np. w Poznaniu i Kaliszu, a nawet w jednej miejscowości na Pomorzu truskawki wydały ponownie w tym roku owoce.

Dotychczasowy dowódca Okręgu Korpusu w Przemysłu gen. Galica przeszedł w stan spoczynku. Kandyduje on obecnie do Sejmu na czele listy B. B. w okręgu przemyskim.

Były prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski jest obecnie profesorem spółdzielczości w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

Według ostatnich danych statystycznych Polska posiada 17 wielkich bibliotek, z których każda liczy ponad 100.000 tomów. Największą jest biblioteka uniwersytecka w Warszawie, mająca 750.000 tomów. Drugie miejsce zajmuje biblioteka Jagiellońska w Krakowie, posiadająca około 600.000 tomów. Ogółem w Polsce mamy 35.000 bibliotek z 15 milionami książek.

Przed sądem okręgowym w Czortkowie odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Kowalcukowi z Kasprowic, oskarżonemu o zamordowanie swej żony. Akt oskarżenia zarzucał mu, że 21 listopada ub. r. chwycił żonę za gardło i dusił ją aż do utraty przytomności, następnie zakneblował jej usta, wpakował do worka i wrzucił do wody. Oskarżony, który przyznał się do winy, zasądzony został na karę śmierci.

W Zakroczymiu pod Warszawą rodzina Matemków miała jedno dziecko. Onegdaj matka, która jest praczką, wyszła do pracy, a ojciec, bezrobotny, wyszedł na chwilę z domu, zostawiając dziecko w kołysce same. Kiedy wrócił, zastał w domu straszny widok. Dziecko leżało w kołysce martwe, a na piersiach niemowlęcia siedział duży kot z zębami zatopionymi w krtani

dziecka. Czas nieobecności ojca wystarczył, aby kot dziecko zadusił.

Zgodnie z życzeniem P. Prezydenta Rzplitej, Rada ministrów uchwaliła przekazać zarządowi Min. rolnictwa pałac p. Prezydenta w Racocie w Wielkopolsce, celem użycia go na szkołę rolniczą. Z pałacem tym łączą się obszerne tereny, które znajdują pełne pożytku zastosowanie jako stacja doświadczalna.

W miejscowości Gostków na Pomorzu wydarzył się onegdaj w czasie polowania tragiczny wypadek. Właściciel folwarku Cywiński wybrał się na polowanie wraz ze swoim 12-letnim synem Mieczysławem. W pewnej chwili chłopiec spłoszył stado kuropatw. Zanim Cywiński złożył się do strzału, dubeltówka wypaliła i cały nabój ugodził syna w okolicę serca, który padł trupem na miejscu. Zrozpaczony ojciec chciał popełnić samobójstwo, jednak zamiar ten udaremnił.

W Białymstoku odbyło się przy obecności około 100 osób walne zebranie Związku głuchoniemych. Zebranie trwało 3 godziny i było bardzo ożywione, na sali jednakże panowała całkowita cisza, gdyż „przemawiano“ tylko rękoma.

Tylko jeden procent rocznego połowu raków spożywamy w Polsce, a 99 procent wywozimy zagranicę, głównie do Niemiec. Wartość wywozu raków z Polski wynosi rocznie blisko 700 tysięcy zł. W pierwszym półroczu b. r. wywieźliśmy do Niemiec przeszło 600.000 sztuk raków.

Eksportujemy z Polski zagranicę około 1 milj. 500.000 sztuk świń rocznie. Głównymi odbiorcami są Austria i Czechosłowacja.

Spożycie cukru na osobę wynosi w Polsce 11 kilogramów, w Niemczech 24, w Austrii 26, w Czechosłowacji 28, we Francji 32, w Anglii 46, w Ameryce 50, a w Australii 58 kilogramów rocznie.

Kasyno gry w Sopocie koło Gdańska wykazało za rok 1928 zysk w sumie 32 milionów guldenów, t. j. 55 milj. zł. Obliczając, że co najmniej połowa zysków, czyli około 28 milj. zł, pochodzi od Polaków.

Wódz niemieckich narodowych socjalistów, Adolf Hitler, nie otrzymał mandatu do Reichstagu, ponieważ jako obywatel austriacki jest obcokrajowcem.

Hitlerowski minister spraw wewnętrznych Frick w Turyni wprowadził w szkołach tego kraju związkowego Niemiec modlitwę o wytępienie żydów.

W Niemczech odbyła się onegdaj pierwsza próba lokomotywy o napędzie śmigowym, zwanej „samolotem na szynach“, przyczem śmigło, powodujące ruch wagonu, znajduje się z tyłu (jest to śmigło t. zw. pchające). Nowa lokomotywa ma długości 26 metrów i może zabrać 38 pasażerów. Podczas próby lokomotywa wykazała pełną sprawność, osiągając szybkość 182 km na godzinę.

Jak donoszą z Bukaresztu, wszelkie starania o pogodzenie się króla rumuńskiego Karola z jego żoną Heleną, z którą, jak wiadomo, uzyskał król przed laty rozwód, speliły na niczem. Wobec tego koronacja króla Karola odłożona została na czas nieograniczony.

Ślub króla bułgarskiego Borysa z królowną włoską Giovanną odbędzie się w d. 25 bm. w Assyżu we Włoszech według obrządku katolickiego.

Ludność Włoch od roku 1700 do 1930 r. powiększyła się z 16,477.000 do 41,774.000 osób. Ilość Włochów, zamieszkających zagranicą, wynosi 9,345.000 osób.

W wyborach uzupełniających do francuskiej Izby deputowanych obrany został onegdaj posłem w Rennes kandydat lewicy Thebault, ślepy inwalida.

Przed sądem przysięgłych w Brukseli odbył się ostatnio sensacyjny proces przeciwko Włochowi de Rosa, który 24 października 1929 r. dokonał zamachu na włoskiego następcę tronu, kiedy ten bawił w stolicy Belgii, by zaręczyć się z królową belgijską. Oskarżony oświadczył, że z królową belgijską zamordowania nietylko królowicę, ale także króla i Mussoliniego. De Rosa skazany został za usiłowane zabójstwo i posługiwanie się fałszywym paszportem na 5 lat więzienia.

Dawniemi czasy było bardzo mało cukru i dlatego płacono za niego olbrzymie sumy. W roku 1483, jak zapisano w kronikach, za funt cukru można było dostać trzy prosięta, w następnym stuleciu cena funta cukru równała się cenie 20 jaj lub jednej kury.

Czekoladę sprowadziła do Europy z Ameryki po raz pierwszy Hiszpanja w roku 1520.

Jak donosi moskiewska „Prawda“, liczba katastrof i wypadków kolejowych na terenie Rosji sowieckiej wynosiła w pierwszym półroczu br. 14.300.

W Kantonie w Chinach wybuchł pożar w dzielnicy kawiarni i restauracji, w czasie którego 650 osób spaliło się żywcem.

Kucharz Ludwik Gedymin, zmarły przed tygodniem w Detroit w Stanach Zjednoczonych, zapisał w testamencie cały swój majątek, wynoszący 200.000 dolarów, uniwersytetowi w Krakowie, zaznaczając, że fundusz ten służyć ma na popieranie nauki polskiej. Zmarły był Polakiem, który przed 30 laty przybył do Stanów Zjednoczonych i uczciwą pracą dorobił się majątku.

Z Cieszyzna i okolicy.

XXXVI. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Antoni Ferfecki, kierownik szkoły w Zarzeczcu zł 5; ks. Teofil Budny, proboszcz w Lipowcu zł 25; p. Klementyna Winkowska, żona emer. dyrektora gimn., Kraków zł 792.25. — Ks. Jan Sznurowski, skarbnik.

„Zagroda Sobkowa“, melodramat w 5 aktach, odegrany zostanie przez zespół amatorski Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej w Cieszyźnie w sali Domu Narodowego w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 5 po poł. — Po przedstawieniu odbędzie się wielka zabawa taneczna. Orkiestra jazz-band. Bufet zaopatrzony obficie w smaczne przekąski. Najlepsze piwa i likiery. Bilety w cenie 1.50 zł do 50 gr wcześniej nabyć można w Księgarni „Dziedzictwa“. O jak najliczniejsze przybycie gości uprasza Zarząd S. M. P. M.

Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszyźnie. Zarząd Koła Macierzy zorganizował na sezon jesienno i zimowy szereg wykładów z różnych dziedzin wiedzy. W bieżącym miesiącu wygłosili wykłady: p. prof. dr. Kazimierz Simm: „W cieniu mogiły Króla Warneńczyka“ i p. inż. Christo Izvorski: „W krainie róż“. Na najbliższy termin przewidziane są trzy wykłady, a mianowicie: na piątek, 24 b. m. p. pułkownika Antoniego Własaka p. t. „Bojowe środki chemiczne i ich działanie na organizm ludzki“ (w sali Domu Narod. o godz. 7.45 wiecz.; miejsca po 50 i 20 gr), oraz drugi wykład na dzień 7 listopada: „Najsukcesowniejшие środki obrony przeciwgazowej“, wreszcie na dzień 14 listopada wykład p. podpułk. Kaszy p. t. „Organizacja armii bolszewickiej“. — Zarząd Koła Macierzy nie wątpi, że wyżej wymienione wykłady wzbudzą zainteresowanie ze względu na aktualne w dzisiejszej dobie tematy u naszej P. T. Publiczności, a zwłaszcza wśród członków organizacji półwojskowych. Terminy dalszych wykładów będziemy ogłaszali afiszami oraz w czasopiśmie cieszyńskich.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszyźnie. W sobotę, dnia 25 października b. r. o godz. 10.30 przed południem Wydział ogrodniczy Śląskiej Izby Rolniczej urządził w ogrodzie Zakładu Wychowawczego w Cieszyźnie praktyczny kurs przechowywania warzyw celem zapoznania rolników z różnymi sposobami przechowywania warzyw przez zimę. W razie potrzeby odbędzie się w godzinach popołudniowych drugi kurs o tej samej treści. Bliższych wiadomości udziela Towarzystwo Rolnicze w Cieszyźnie, oraz Towarzystwo ogrodniczo-pszczelarzkie w Cieszyźnie.

Rolnicy wobec kryzysu gospodarczego. Rok ubiegły i obecny dały się odczuć szczególnie rolnikom. W tych warunkach tem bardziej okazuje się cenną dla gospodarza wiedza rolnicza, która stwarza zaradność gospodarczą. Tak jak i inne zawody muszą się przez długie lata uczyć wiedzy fachowej, tak samo i rolnik musi być należycie przygotowany do swego zawodu. Nieodowne są dla niego nietylko wiadomości ściśle fachowe, ale i nauka rachunków, potrzebna do kalkulacji gospodarczych, nauki przyrodnicze, konieczne dla zrozumienia hodowli zwierząt i uprawy roli, oraz nauki ogólnokształcące, które dopełniają całokształtu wiedzy rolnika. Zbliża się zima, czas, który może każdy młody rolnik najlepiej wykorzystać w szkole rolniczej. Zdobędzie tam wiedzę, która da najlepsze przygotowanie do wykonywania zawodu w umiejętny sposób: w ten sposób można potanieć produkcję. W kraju mamy dosyć szkół rolniczych zimowych; dla powiatów cieszyńskiego, bielskiego, a częściowo i pszczyńskiego przeznaczona jest

Stosunek człowieka do pieniądza.

Na ten temat możnaby powiedzieć wiele dowcipnych uwag i spostrzeżeń, jak o miłości bezwzględności i t. p. Chodzi nam tutaj jednak o poważniejszą stronę tego odwiecznego zagadnienia. Tezą naszą jest, że stosunek człowieka do pieniądza jest istotnym odbiciem cnót, zalet i wad człowieka. Sposób, w jaki człowiek pieniędzy używa, jak na nie pracuje, jak je oszczędza lub wydankuje — jest najlepszym świadectwem jego moralności i mądrości. Możnaby powiedzieć: powiedz, jak się obchodzisz z pieniędzmi, a powiem ci, kim jesteś. Wiele szlachetnych cech natury ludzkiej ma ścisły związek z dobrem użyciem pieniędzy. Wspaniałomyślność, uczciwość, sprawiedliwość i poświęcenie oraz cnoty praktyczne, jak oszczędność, oględność, przezorność, a ponadto wstrzemięźliwość, czystość obyczajów, trzeźwość — wszystko to ma przecież związek i niejako wypływa z należytego użycia pieniędzy. Naprzykład — wstrzemięźliwość człowieka, który pracuje i oszczędza, aby dojść do dobrobytu — jest dowodem wielkiej siły jego charakteru i jest najszczytniejszą z cnót, bo przynosi zwycięstwo nad samym sobą.

Życiu naszemu cokolwiek brakuje poglądu moralnego na pieniądze i człowieka.

Posiadanie książeczki oszczędnościowej PKO jest niewątpliwie dowodem dużych wartości moralnych danego człowieka i dobrze świadczy o sile jego charakteru.

Szkola Rolnicza w Międzywiciu, poczta Skoczów, w której nauka rozpocznie się z początkiem listopada. Niechże przeto rolnicy zajmą wobec kryzysu i naszych szkół jednolity front i młodzież zapełnią szkoły.

Ważne dla hodowców kóz. Hodowla kóz, stanowiąca głównie przedmiot zainteresowań właścicieli mniej zamożnych gospodarstw wiejskich, ogrodniczych czy rzemieślniczych, nabiera w dzisiejszych ciężkich ekonomicznie czasach dużego znaczenia skutkiem tego, że może dostarczyć wielkich ilości zdrowego, pożywnego mleka, przyczyniając się tem do poprawienia bytu przedewszystkiem wymienionych gospodarstw. Wystarczy nadmienić, że przy racjonalnej hodowli i żywieniu może dać koza rocznie 1000—1600 litrów mleka i więcej. Znaną jest jednak rzeczą, że poprawa produkcji w jakimkolwiek dziale poczynić ludzkich jest zależna od zorganizowanej, zrzeszonej pracy poszczególnych jednostek. Stąd też tam, gdzie hodowcy zwierząt tworzą związki hodowlane, widzimy zawsze poprawę produkcyjności zwierząt i większą dochodowość odnośnych gospodarstw. W uznaniu tego zjawiska Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza w Cieszyźnie postanowiło zorganizować na terenie Śląska Cieszyńskiego Związek hodowców kóz i zaprasza najuprzejmiej hodowców wiejskich, jak i miejskich do przybycia na organizacyjne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 2 listopada b. r. o godz. 11 przed południem w siedzibie Towarzystwa w Cieszyźnie, Hażlaska 27 (Winogrady), z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Referat: Podniesienie produkcyjności kóz, 3. Organizacja sekcji hodowców kóz przy Tow. Hod. Drob. Inwent. w Cieszyźnie.

Wyłożenie list wyborców do Sejmu śląskiego. Podaje się do publicznej wiadomości, że listy wyborców do Sejmu śląskiego w Cieszyźnie będą wyłożone w lokalu urzędowym w Ratuszu, II. piętro, drzwi nr. 10 od dnia 22 października do dnia 29 października b. r. włącznie w czasie od godz. 8—12 i od godz. 14—18.

Ze „Znicza“ Sekcji Warszawskiej. Na zwykajnym Walnem Zebraniu Sekcji Warszawskiej Stowarzyszenia Studentów-Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz“, które się odbyło w niedzielę, dnia 12 b. m. w Warszawie, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: kol. Cienciała Teodor — prezes, Michejda Tadeusz — wiceprezes, Wałach Michał — sekretarz, Lipowczan Adolf — skarbnik. Adres nowego zarządu: Wałach Michał, stud. fil., Warszawa, Akademicka 5, m. 129.

Ostrzeżenie. Na terenie Województwa Śląskiego pojawiają się w ostatnich tygodniach osobnicy, którzy w szczególności wśród ludności rolniczej narzucają swą pomoc i pośrednictwo w staraniu się o kredyty w Państwowym Banku Rolnym w Katowicach, przyczem za rzekome swe pośrednictwo pobierają od ludności niejednokrotnie wysokie opłaty. Państwowy Bank Rolny, chcąc uchronić zainteresowanych przed wyzyskiem niepowołanych pośredników, komunikuje, że podać o pożyczki, wnoszonych przez prywatnych a niepowołanych pośredników, załatwiać nie będzie. Równocześnie podaje Państwowy Bank Rolny do wiadomości, że podania o kredyty należy wnosić wprost do Banku w Katowicach, lub za pośrednictwem Zastępców, którymi na terenie Śląska Cieszyńskiego są: Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie i Oddział Związku Spółek Rolniczych w Bielsku. Wyczerpujących informacji odnośnie kredytów udzielają Bank i jego Zastępcy ustnie lub pisemnie, uciekanie się do pośrednictwa osób trzecich jest przeto zupełnie zbyteczne, a nawet wręcz szkodliwe.

Sekcja Propagandowo-Finansowa Komitetu Budowy Katedry Śląskiej w Katowicach ogłasza, iż w miesiącu wrześniu b. r. złożono na budowę Katedry ogółem 12.859.12 zł. Z tego Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach złożyła 9917.22 zł, a ze Śląska Cieszyńskiego: p. Jan Balcarek, kotlarz w Lipowcu 50 zł, Urząd parafjalny w Goleśzowie 20 zł i Urząd parafjalny w Bronowie 10 zł. Ofiarodawcom składa się najserdeczniejsze „Bóg zapłać!”

Przed konsekracją Ks. Biskupa-Nomina Adamskiego. W niedzielę, 26 października b. r. w katedrze w Poznaniu z rąk Ks. Kardynała Prymasa dr. Hłonda otrzyma ks. infułat Stanisław Adamski, zamianowany Biskupem Śląskim, sakrę biskupią. Współkonsekratorami będą księża biskupi: Radoński z Włocławka i Laubitz z Gniezna. W uroczystościach konsekracyjnych wezmą udział delegacje władz kościelnych, wojewódzkich i samorządowych na Śląsku. Ingres Ks. Biskupa Adamskiego na stolicę biskupstwa Śląskiego nastąpi w dniu 30 listopada. Szczegóły ingresu opracuje kapituła katedralna w Katowicach.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 20 b. m. przeznaczyła 2000 zł na przebudowę drogi w Wiśle-Malinie, oraz zezwoliła gminie Zebrzydowice na zaciągnięcie pożyczki 7500 zł z Śl. Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, gminie Kisielów na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 4000 zł z tego samego funduszu na cele inwestycyjne. Ponadto Rada uchwaliła wyasygnować kwotę 100.000 zł dla Tow. Czytelnia Ludowych na dokończenie budowy Domu Oświatowego w Katowicach.

Co stanowi obrót, podlegający opodatkowaniu? Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie uznał, że według art. 15 ustawy o państwowym podatku przemysłowym w przedsiębiorstwach handlu towarowego uważa się za obrót, podlegający opodatkowaniu, sumę przychodu brutto za towary, sprzedawane za gotówkę, wymienione lub sprzedane na kredyt. Zaś odsetek zwłoki, płaconych przez dłużników, nie można uznać za przychód za towar. Odsetki zwłoki bowiem, ani prawnie, ani gospodarczo rzecz biorąc, nie są częścią ekwiwalentu sprzedanego towaru. Istota ich jest odmienna, mianowicie: są one odszkodowaniem za zwłokę dłużnika, zupełnie odrębnym od wspomnianego ekwiwalentu.

Nowy dyrektor Śląskiego Szpitala. Na ostatnim swym posiedzeniu Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła przenieść z dniem 1 listopada b. r. w stan spoczynku dyrektora Śląskiego Szpitala w Cieszynie dr. Hermana Hinsterstoissera, a na jego miejsce zamianowała prymarjusza dr. Jana Kubisza dyrektorem tegoż szpitala.

Jubileusz pracy. W dniu 15 b. m. obchodziła p. Marja Gabzdyl, kucharka u pp. dr. Zaarów w Cieszynie, swój 25-letni jubileusz pracy na tem stanowisku. Służbodawcy uczcili długoletnią swą pracownicę urządzeniem pięknej uroczystości w kółku przyjaciół i znajomych, na której ofiarowali jubilatce cenny upominek, jak również złożono jej wiele gratulacji.

„Z północy wieją mroźne wiatry i słonko już nie grzeje“, — oto jak określa piosenka początek jesieni i zimy, pór roku szczególnie dla zdrowia niebezpiecznych. Zmiany ciepłoty od gorąca do chłodu następują przeważnie tak nagle i niespodziewanie, że często okazuje się poprostu

niemożliwym ubrać się odpowiednio do pogody. Zimny ulewny deszcz może zaskoczyć nas nagle, gdy jesteśmy w lekkim ubraniu i jakże łatwo się wówczas przeziębiamy! Kto w tych warunkach nie zażyje natychmiast oryginalnej tabletki Aspirin, którą można nabyć w każdej aptece, i nie przebieże się w ciepłe okrycie — naraża się na chorobę jeszcze poważniejszą. Z tego względu już przy pierwszych oznakach zaziębienia, jak również przy bólach głowy i zębów, należy zawsze pamiętać o niezawodnych, wypróbowanych oryginalnych tabletkach Aspirin (z napisem Bayer na każdym opakowaniu i na każdej tabletkie).

Z Aleksandrowic. (Nowe gniazdo sokole.) Z inicjatywy nauczyciela p. Karola Brody powołano u nas do życia Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”. Do Zarządu weszli jako prezes p. Antoni Wilczkiewicz, zast. prezesa p. Alfons Krzystek, sekretarz p. Fr. Kapuła, skarbnik p. Józef Golda, jako członkowie zarządu pp.: Leopold Kożusznik i Paweł Hyrnik, jako naczelnik p. Karol Broda. Jest to pierwsze towarzystwo w tutejszej miejscowości, gdzie młodzież nasza będzie miała możność hartować swój stan fizyczny, jak również i ducha narodowego. Aby jednak tej młodzieży przyjść z materialną pomocą, apelujemy do miejscowego społeczeństwa o jak największe zainteresowanie się i przystąpienie w poczet członków wspierających. „Czołem”. — Zarząd.

Z Bielska. (Gdzie krzywdą?) Dowiadujemy się, że podczas bytności ministra Kwiatkowskiego w Bielsku ewangelicy użalali się przed p. Ministrem, że są przez przygniatającą większość katolicką upośledzeni. Rzeczywiście, wielka krzywda im się dzieje! Dyrektorem Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku jest p. inż. Stonawski, przypadkowo ewangelik, prezesem Związku stowarzyszeń polskich ten sam p. Stonawski. Prezesem powiatowym Ogniska nauczycielskiego jest p. Kubiczek, przypadkowo ewangelik. Dyrektorem Miejskiej Kasy Oszczędności jest p. Macura, przypadkowo ewangelik. Na pięciu polskich radnych magistratu bielskiego jest przypadkowo jeden ewangelik — dr. Wałach. Panowie ewangelicy! Czyż koniecznie każdy z was musi być prezesem, dyrektorem albo radnym? A czy się też panowie ewangelicy przed p. Ministrem pochwalili, jak to p. dyrektor Stonawski przy zakładaniu banku ewangelickiego nawoływał do solidarności ewangelików bez względu na narodowość, tak Polaków, jak i Niemców? Dobry sojusz z Niemcami, gdy chodzi o interes. P. Minister byłby się tym sojuszem bardzo ucieszył i zbudował.

— (! ? ?) **Przecinki, wykrzykniki, znaki zapytania.** Wiec rodzicielski w Bielsku z dnia 28 września nie jest jeszcze dokładnie we wszystkich szczegółach wyświetlony. Pozwolimy sobie stwierdzić kilka faktów. Po rozbiciu katolickiego wiecu rodzicielskiego zagaił drugą część p. dyrektor Zajączek. Pan Gabzdyl przyszedł na wiec z przygotowanym, a więc z dobrze obmyślanym kontrreferatem. Panie Gabzdyl, czy czasem Pana nie chciano zdyskredytować przy ewentualnej kandydaturze na dyrektora szkoły? Ognisko wystąpiło przeciw wrogowi, chociaż się ten wcale nie pojawił, bo wykładu żadnego nie było. Czy nie wygląda to trochę śmiesznie? Stwierdzamy nadzwyczajną zgodność i harmonię nauczycielstwa z bojówką na sali. Chyba to nie było porozumienie! Stwierdzamy, że za kilkanaście dni po wiecu został rozwiązany Zarząd grupy bielskiej powstańców. Stwierdzamy nadzwyczajną solidarność w Ognisku. Na wezwanie prezesa przyszli nie tylko wzorowi katolicy, ale i tolerancyjni protestanci, miejscowi i zamiejscowi, panowie i panie bez względu na przekonania społeczne, a przecież wiec był katolicki. Stwierdzamy z ubolewaniem, że podczas śpiewania pierwszej brygady nauczyciele tylko z początku stali, a potem pousiadali. Może to z powodu zmęczenia, bo faktycznie niektórzy z nich fortissimo śpiewali. Panie Gabzdyl, czy Pan sądzi, że te śpiewy miały być artystyczno-wokalnym akompaniamentem, przy którym miał być wygłoszony referat katolicki? Szczególnie jeden z nich, przejęty rolą swoją, tak nieestetycznie buzię otwierał, że zwracał na się szczególną uwagę. Stwierdzamy, żeście panowie z Ogniska wyręczyli nas w robocie, uświadamiając rodziców katolickich sto razy lepiej, niż najbardziej rzeczowy referat.

Z Białej. (Czołowe kandydatury.) W tutejszym okręgu wyborczym Wadowice-Biała-Nowy Sącz kandydują na czele list: nr. 1 B. B. W. R. b. poseł Gwiżdż, nr. 4 Str. Narodowe red. Zajączek, nr. 7 Centrolew b. poseł Czapinski, nr. 19 Kat. Blok ludowy b. poseł Puchałka.

Z Brennej. (Nasza spółdzielnia kredytowa.) Praca społeczna wśród ludu i dla ludu powinna być prowadzona celowo, wszechstronnie i bezinteresownie. Tylko wtenczas może ona liczyć na trwałe powodzenie. Temi trzema naczelnymi zasadami kierowała się u nas młodzież, zapuszczając przed 11 laty plug w ugor dusz góralskich, by przeorać go i przygotować pod plon szlachetnej służby społecznej i państwowej w duchu Chrystusowym. I rzeczywiście z skromnych początków ruch społeczny rozrósł się u nas bujnie. Po rozbudzeniu życia kulturalno-oświatowego i ręką w rękę z rosnącym uświadomieniem politycznym kładziono podwaliny pod gospodarczy rozwój Brennej. Potężną dźwignią na tem polu stała się dla nas spółdzielczość. Pomyślnie rozwijająca się Spółdzielnia spożywcza, to jeden ośrodek naszego życia gospodarczego. Drugim, niemniej ważnym filarem gospodarczego rozwoju Brennej jest Kasa spółdzielcza, której działalności chciałbym dziś poświęcić kilka słów. Kierowana przez wychowanków Stow. młodzieży, Kasa spółdzielcza, odnowiona po okresie zastoju w r. 1925, rychło stała się regulatorem obrotu pieniężnego w gminie, niosąc pomoc kredytową wszystkim, którzy na nią zasługują. Rok ubiegły przyniósł dalszy znaczny wzrost obrotów kasowych. Stan udzielonych pożyczek podniósł się w ciągu roku z 69.833 na 100.056 zł, stan wkładek oszczędności z 67.095 na 102.523 zł. Wynika z tego, że nasza Kasa jest samowystarczalną, że potrafi zaopatrzyć w kredyty w gminie pokryć własnym kapitałem obrotowym, osiągniętym z wkładek oszczędności. Także stopa procentowa jest jak na obecne stosunki bardzo korzystna, wynosi bowiem już od dwóch lat od wkładek 8 proc., a od pożyczek 10 proc. Liczba członków 281 (więcej niż przed wojną), liczba wkładających 269 i liczba dłużników 204 są dalszą ilustracją tego wzmagającego się ruchu kasowego. Rok bieżący jest trudniejszy dla kas z powodu większej ciasnoty na rynku pieniężnym, spodziewamy się jednak, że nasza Kasa będzie mogła zakończyć go równie pomyślnym, jak poprzedni, bilansem. Brenniacy mają swej Kasie wiele do zawdzięczenia. Niechaj darzą ją nadal pełnem zaufaniem, niech szczególnie dłużnicy ściśle dotrzymują wszelkie zobowiązania, a niewątpliwie działalność jej będzie coraz żywsza i coraz pożyteczniejsza.

— (Idziemy naprzód.) W ostatnim czasie Brenna poszczycić się może postępem i zdobyczami na kilku polach. Przedewszystkiem spełniły się już nasze gorące, od lat dziesiątek głoszone życzenia o naprawę, wzgl. przebudowę drogi, która jest naszą jedyną komunikacją ze światem. Czego za Austrii może nigdy nie byłibyśmy się doczekali, to obecnie po 12 latach rządów polskich staje się rzeczywistością: mamy drogę wywalcowaną aż powyżej kościoła. Wprawdzie poseł socjalistyczny Reger na pewnym zebraniu w Cieszynie krytykował budowę „luksusowych(!) dróg dla górali”, lecz na szczęście czynnik miarodajny odnosi się do nas z większą, niż on, życzliwością, wiedząc, że droga jest dla nas nie luksusem, lecz wprost potrzebą życiową. W dodatku obecna przebudowa drogi daje naszej ludności, tak robotnikom, jak i furmanom, bardzo dziś pożądane zarobki. Także budowa nowoczesnego gmachu szkoły 6-klasowej, na którą dotąd otrzymaliśmy 160.000 zł subwencji, postąpiła już daleko naprzód. Wkrótce też będziemy mieli połączenie telefoniczne, również dzięki udzieleniu gminie na ten cel subwencji wojewódzkiej. Dziś Brenna nie jest już owym kopciuszkiem wśród gmin Śląskich, jakim była dawniej, dziś kroczymy naprzód, starając się równocześnie według sił dolożyć swą cegielkę do wzmocnienia naszej państwowości, przez twórczą pracę dla Ojczyzny. — Góral.

Z Czechowic. (Zebranie przedwyborcze.) W niedzielę, dnia 12. b. m. odbyło się w gospodzie p. Danelowej zebranie przedwyborcze z ramienia Narodowego Chrześc. Zjednoczenia Pracy. Udział w niem był słaby. Poza pewną liczbą tak zwanych powstańców z Dziedzic i z nimi połączonych Czumowców, było około 15 socjalistów i 20 innych osób obecnych. Głównym referentem był p. dyrektor Halfar z Cieszyna. Wykład historyczny p. profesora Gofrona z Bielska uwiaryczyło twierdzenie, że Sejm nie jest konsystorzem biskupim, w którym zasiadają sami księża. Sądzimy, że to powiedzenie p. profesora nie przejdzie do historii, jako nowa zdobycz wiedzy historycznej. Rozczarowani byli obecni na sali socjaliści. Gdy p. Ciejką, tymczasowy kierownik na Zebraczy, usiadł

na krześle przewodniczącego zebrania, sądzili, że to ich zebranie, bo p. Ciejką, to jeden z ich czołowych ludzi. A tu jako piorun z jasnego nieba padają słowa p. Halfara: Polakowi nie wolno głosić na listę socjalistyczną, bo to nie jest lista narodowa. Pan Ciejką z uśmiechem połknął ten dobry „kasek“, a towarzysze byli zakłopotani. — P. Ciejką ma się pono zająć na spółkę z p. naucz. Edwardem Kobiela organizowaniem Frakcji rewolucyjnej. Oprócz tego ma p. Kobiela w Czechowicach założyć oddział Związku Śląskich Katolików. Jako się te dwie czynności ze sobą pogodzą, to już jest tajemnicą jego młodzieńczego umysłu. Najbardziej sędziwi są socjaliści! P. Czuma ich zdradził, p. Rusinek opuścił, p. Ciejką zobowiązał się z partii wystąpić, za co otrzyma kierownictwo szkoły, a na domiar złego wyjechał p. Zieleźnik na kurację do Krynicy, a kto wie, czy woda krynicka nie przeniesie go również do B. B. S. Możeby nowy p. komisarz Kasy Chorych dał przewodcom socjalistów receptę na inną wodę, a nie krynicką. Zgorszenie wielkie wywołało nader niekulturalne zachowanie się p. nauczyciela Wiktora Moli na zebraniu. Tak się rzucił, że jego stryj aż się rozplakał. Gdyby pocziwy jego ojciec wstał z grobu, zawołałby z goryczą: „Mój Boże, na co wyszła moja praca i moje pieniądze!“

Z Dziedzic. (Z życia Związku Nie-wiast Katol.) Regularnie co trzecią niedzielę każdego miesiąca urządza tutejszy Związek Nie-wiast Kat. zebrania miesięczne, które się cieszą liczną frekwencją. Program tych zebrań jest zawsze bardzo urozmaicony, a referaty ciekawe i wielce pouczające. Na tych zebraniach zazwyczaj wygłasza piękne referaty nasz ogólnie lubiany ks. proboszcz Karol Franek, od czasu do czasu zjawia się także inny mówca. I tak w niedzielę, dnia 21 września wygłosił piękny referat ks. superior Bury T. J., który na licznie zebranych (120 osób) zrobił głębokie wrażenie. Niejedno oko zasłodziło łzami, niejedno słowo utkwiło głęboko w pamięci. Przy punkcie: wolne głosy zabrali między innymi głos ks. proboszcz Franek, jako też przewodnicząca p. Niemczykowa i zwrócili się do obecnych z gorącym apelem, aby organizowano się w chrześcijańskich związkach, gdyż tego wymaga od nas chwila obecna. Apel odniósł ten skutek, że znowu kilka nowych członkiń przystąpiło do Związku. Ostatnie zebranie znowu nam się bardzo podobalo i miło spędziliśmy na niem kilka chwil. Zarządowi Zw. Niew. z p. Niemczykową na czele i ks. proboszczowi Frankowi, który stara się o to, by program zebrań miesięcznych był jak najbardziej urozmaicony, należy się za gorliwą pracę kulturalno-oświatową szczerze uznanie i wdzięczność. Ks. superiorowi Buremu, który po odbytych misjach nie odpuścił, wprost z misji do nas z referatem przybył raczył i tyle otuchy wlał w serca nasze, składamy tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!“ — Jedną z obecnych.

— (Podziękowanie.) W ubiegłym miesiącu obchodziła tut. Ochotnicza Straż Pożarna piękną uroczystość poświęcenia autowozu i sikawki motorowej. Uroczystość tę przygotował i przeprowadził umiejętnie i planowo specjalny komitet, w którego skład wchodził częściowo członkowie miejscowej Straży, częściowo jej sympatycy, panie i panowie z pośród obywateli Dziedzic i Czechowic. W imieniu Ochotn. Straży Pożarnej dziękuję jak najserdeczniej za bezinteresowną pomoc członkom Komitetu, jako też i wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób do uświetnienia wspomnianej uroczystości przyczynili. Za bezinteresowną wydatną pomoc serdeczne „Bóg zapłać!“ — Jan Stryczek, naczelnik.

Z Istebnej. (Pokłosie.) Ostatnio odbyły się u nas dożynki staraniem Stow. Młodzieży Polskiej przy bardzo licznych udziałach gości, a bawiono się wesoło, gdyż Komitet przygotował wszystko jak najstaranniej. Nasza wioska już od kilku lat urządza corocznie dożynki i chociaż w bieżącym roku były to u nas drugie, wypadły wspaniale. — Odbył się u nas wiec na placu przed kościołem, wiec obywateli Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa w celu zaprezentowania przeciw mowie Treviranusa, wiec, na którym górale ślubowali stać w obronie granic tak twardo i wiecznie, jak długo stać będą Beskidy.

Z Koniakowa. (Budowa szkoły.) W gminie naszej są dwie jednoklasówki z podzielną nauką, a mieszczące się w walących się chatach. Wystędy już to było nietylko dla gminy, ale i okolicy, więc też budowę wspaniałego gmachu tuż przy drodze należy powitać z radością. Budowa też postępuje szybko naprzód i jest nadzieja dopro-

wadzenia tejże pod dach w roku bieżącym. Ludziska znajdują zarobek, a dzieci w przyszłości, chociaż będą miały dłuższą drogę, będą miały więcej miejsca w klasach i będą mogły lepiej korzystać z nauki. U nas od kilku lat szkoła w Rastocze jest bardzo opuszczona, stoi pusta w łsie, żaden nauczyciel tam nie mieszka i trzeba dochodzić blisko pół godziny. Tu jednak potrzeba więcej idee, niż materialne korzyści mieć na względzie.

Z Ligoty. (II Koło Macierzy.) Zgromadzenie obywatelskie, odbyte dnia 12 października b. r. w szkole II (Podlas-Miljardowice), uchwaliło jednogłośnie wznowić pracę II Koła Macierzy Szkolnej w Ligocie. Nowo wybrany Zarząd składa miejscowym obywatelom szczerą podziękowanie za zrozumienie ważności tej organizacji oświatowej i prosi w powierzonej działalności o liczne przystąpienie dalszych członków, aby praca Zarządu mogła spełnić swoje zadanie.

Z Górnego Międzyrzecza. (Odpust.) Tegoroczny odpust św. Marcina odbędzie się o niedzielę wcześniej, t. j. 9 listopada.

Z Ogrodzonej. (Wieczorek.) Miejskowe Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 26 października b. r. w gospodzie p. Klappholza wieczorek ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego. W program wieczorku wchodzi: Słowo wstępne, chór mieszany i odegranie sztuki scenicznej. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Czysty zysk przeznaczają na gwiazdkę szkolną szkoły tutejszej. O liczny udział uprasza Zarząd.

Z Rudzicy. (Pożegnanie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej „Przyjaźń“, w którym od kilku lat wre ożywiona praca, poniosło ostatnio dotkliwą stratę przez przeniesienie nauczycielki p. Marii Stefańskiej z Rudzicy do Kamienicy. Przez cały czas pobytu w naszej miejscowości zajmowała się p. naucz. Stefańska niezmordowanie pracą oświatową w Stowarzyszeniu, które Jej tą drogą składa za wieloletnie trudy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Pogwizdowa. (Manifestacja narodowa.) W niedzielę, dnia 28 września b. r. odbyła się w gospodzie p. Pieczonki przy licznych udziałach obywateli gmin Pogwizdowa, Kaczyc i Brzeźówki manifestacja narodowa, celem zaprezentowania przeciw zamachom niemieckim na nasze granice zachodnie. Kier. szkoły p. Friedel przywitał licznie zebranych obywateli, a objaśniwszy cel zebrania, udzielił głosu referentowi Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej w Cieszynie p. prof. Chwierutowi. Prelegent przedstawił w obszernym i zrozumiałym dla ludu referacie obecne stanowisko Niemiec, które dążą do oderwania naszych przastarych ziem polskich. Następnie przemówił imieniem młodzieży członek Macierzy Szkolnej p. Albin Żyła, dowodząc, że młodzież w odpowiedzi Treviranusowi dołoży sił w budowie „Domu Ludowego“. Kierownik szkoły z Kaczyc odczytał poniższą rezolucję, którą wszyscy obecni na sali oklaskami i podniesieniem ręki uchwalili, mianowicie: Obywatele gmin Pogwizdowa, Kaczyc i Brzeźówki, zebrani na manifestacji narodowej w dniu 28 września b. r. protestują stanowczo przeciw zakusom niemieckim na nasze granice i oświadczają jednomyślnie, że broń będą każdej piędy ziemi polskiej do ostatniej kropli krwi. Równocześnie nawołują społeczeństwo do czynnego wystąpienia na polu gospodarstwa i ekonomicznego przeciw Niemcom przez popieranie własnego przemysłu i handlu. Po uchwaleniu powyższego protestu przy dźwiękach orkiestry zabrzmiła z piersi obywateli potężna pieśń: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“, a następnie hymn narodowy „Boże coś Polskę“, na czym zebranie zakończono.

Z Zabrzega. (Z życia Sokola.) W niedzielę, 12 b. m. urządzało tutejsze gniazdo Sokole wieczór kościuszkowski. Na wstępie dh sekretarz Gąsior wygłosił krótki odczyt o T. Kościuszcze, wskazując na wzniosłe momenty z życia i czynów Naczelnika Narodu, dla których Sokolstwo polskie obrało go sobie za patrona. Następnie odegrano sztukę p. t. „Ofiary wojny“ W. Krzyszczaka. Sztuka, jako posiadająca charakter swoisty, z życia ludu śląskiego, wywarła na publiczności wielkie wrażenie. Przyczyniło się do tego też znakomite oddanie ról prawie przez wszystkich amatorów. Patrząc na tragiczne skutki tego największego zła, jakim jest wojna, łzy błyszczały w oczach starszych, pamiętających owe czasy. Uznaniem należy wyrazić autorowi sztuki za mistrzowskie ujęcie przeżyć z czasów wojny światowej, ku nauce młodych pokoleń.

Ze Zarzecza. (Włamanie do kasy.) Zdaje się, że kasiarze nie mają już wiele do roboty w miastach, dlatego przeszli na wieś, spodziewając się tu znacznie większych łupów. Zdawało się, że Zarzecze, stojące na uboczu, zdala od kolei, nie będzie przez nich odwiedzane. Nadzieja jednak okazała się płonna, bo oto z czwartku na piątek ub. tygodnia, wdarłszy się przez okno we wychodku, przedostali się na korytarz, skąd wytrychem otwarli drzwi do kancelarii gminnej w szkole, gdzie znajduje się kasa i rakiem rozpruli kasę z boku. Wprawdzie nie napaśli się, bo w kasie było zaledwie 60 zł 50 gr, ale przez rozprucie kasy wyrządzili o wiele znacznie większą szkodę. Mówi się wprawdzie, że kasiarze ci muszą być z dalsza, ale z pewnością ktoś z miejscowych musiał ich tak dokładnie poinformować o położeniu. Są jednak i zdania, że to nie są dalecy złodzieje, gdyż od dłuższego czasu zdarzają się tu kradzieże, a wciąż widzi się jednakowe ślady dwóch ludzi. Mimo śledzenia za temi opryszkami nie można trafić na ich trop. Zdaje się, że reszta kas Raiffeisena, których tu na Śląsku jeszcze kasiarze nie zwiedzili, otrzyma wkrótce ich odwiedziny, zatem powinny się mieć wszystkie na baczności i wszelką gotówkę odsyłać natychmiast do kasy związkowej, gdzie jest najpewniejszy schowek, bo Centrala także gotówki w kasie nie gromadzi. Następnie kasy Raiffeisena powinny zmienić kasy ogniotrwałe na kasy, chronione przed włamaniem, t. j. żelbetonowe, których ani nie przepali tlenem, ani nie rozłupi, bo betonu niełatwo przebijają.

— (Składki.) Na weselu p. Jana Heroka z p. Marią Szczypkówną zebrano na miejscową Straż Pożarną 35 zł 10 gr. Na weselu p. Józefa Zochorka z p. Justyną Kajsturówną zebrano 44 zł, a na weselu p. Dominika Przybyły z p. Marią Świerkotówną 26 zł. Zarząd Straży Pożarnej składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“, a nowożeńcom „Szczęść Boże!“ — Zarząd.

Z Czeskiego Śląska.

Z Frysztatu. (Wielkie włamanie.) Nieznani sprawcy włamali się do składu towarów huty frysztackiej i po rozbiciu kasy przywłaszczyli sobie około 20.000 Kcz. Prócz tego skradli różne wiktuały. Na podstawie znalezionych śladów przypuszczają, że sprawcy zbiegli na motocyklu do Polski.

Z Jabłonkowa. (Kradzież kolejowa.) W Czachy skonstatowano, że jeden wagon pociągu ciężarowego, w którym się mieściły towary tekstylne, został zrabowany. Żandarmerja stwierdziła, że wagon odszedł z Jabłonkowa w stanie nienaruszonym. Stwierdzono także, że skrzynie z towarami tekstylnymi zostały zrzucone z pociągu pomiędzy stacjami Łomna i Mosty, gdzie pociąg wskutek wzniesienia jedzie nadzwyczaj powoli. Cena zrabowanych towarów wynosi przeszło 150.000 koron. Żandarmerja jest na tropie rabusi.

Z Karwiny. (Zamach morderczy.) Górnik Józef Kaczor, pracujący na szybie „Barbara“, uderzył swą śpiącą żonę dwa razy siekierą w głowę. Następnie zjadł śniadanie i poszedł do lasu w zamiarze samobójczym. Po drodze zmienił swój zamiar, poszedł na posterunek policyjny w Dąbrowej i tam się sam przyznał do czynu. Powodem było podejrzenie o niewierność. Kaczorowie mają 6-cio dzieci w wieku od 6 miesięcy do 14 lat.

Piśmiennictwo.

Klemens Matusiak: „Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914-1920. Pamiętniki“. Cieszyn 1930. Nakładem własnym. 8", str. 267. Drukiem Drukarni Dziedzictwa w Cieszynie. Cena 1 egz. broszur. 4 zł.

Na półkach księgarskich pojawiła się książka p. insp. Matusiaka, pisana w formie pamiętnika, zatem ujęta jako subiektywno-powieściowe przedstawienie wielkich zdarzeń od r. 1914 do 1920. Obejmuje 3 główne części: Wojna światowa, Przewrót Cieszyński, Walka z Czechami i plebisycyt. Autor w przedmowie stwierdza, że wszystkie wypadki przedstawione są z jego punktu widzenia i na podstawie dokumentów, przez

niego zebranych; że pisać nie historję, gdyż ambicja jego tak wysoko nie sięga, ani też nie posiada materiałów do tego, lecz stara się odtworzyć duszę Ziemi Cieszyńskiej na tle wypadków historycznych i na tle działających osób.“ Przed oczyma czytelnika przesuwają się barwnie i z dużym rozmachem i zasobem fantazji odtworzone obrazy z wojennych czasów, kiedy to Cieszyn był siedzibą generalnego sztabu austriackiego, zakulisowe pociągnięcia i zarządzenia ówczesnych c. k. mocarzy militarno-państwowych, obrazy z ciężkich i ważnych czasów przewrotu w Księstwie Cieszyńskim w listopadzie i grudniu 1918 r., z tragicznych chwil walk orężnych i dyplomatycznych o Śląsk w r. 1919. Forma na pół powieściowa, którą wprowadza autor, nadaje publikacji pewną lekkość i płynność. Książka, ozdobiona 5 fotografiami, wydana na dobrym papierze, drukowana wyraźnymi czcionkami, prezentuje się pod względem typograficznym bez zarzutu.

Rady praktyczne.

Cebula jako środek leczniczy. Cebula, gotowana lub smażona, uśmierza kaszel i chrypkę. Ból zębów ustaje po nałożeniu kawałka cebuli na dziąsło lub ząb chory. Tworzący się jęczmień na oku rozejdzie się wcześniej po nałożeniu kawałka cebuli na oko. Tak samo giną nieraz brodawki na palcach pod wpływem soku cebulowego. Silnie pachnąca cebula, owiązana w plasterkach naokoło szyi, sprowadza sen w razie bezsenności. Wrzody ropiące się szybko się zbierają i pękają po nałożeniu cebuli, upieczonej do połowy w popiele. Przeciwnie padaczce posłuży wyciśnięty sok z cebuli. — Uklucia od ós i pszczoł zwilżać również sokiem cebulowym, a palenie szybko się uśmierzy. Cebula na równi z czosnkiem działa skutecznie przeciw robakom i glistom w jelitach. Sok cebulowy zawiera ostry, ułatwiający się olejek siarkowy, działający niewątpliwie podniecająco na trawienie, pędząco na moc i robaki i rozprowadza flegmę.

Miód jest środkiem leczniczym i to bardzo miłym i skutecznym, bo zawiera w sobie wszystko to, co świat roślinny kryje w sobie najdelikatniejszego i najbardziej pachnącego. A więc w chorobach gardła (przeciw chrypcie i kaszlowi) dobrze jest pić herbatę z lipowego kwiatu, osłodzoną miodem. Gdy spuchną migdały lub nastąpi zapalenie krtani, pić herbatę z szalwii z miodem. W chorobach płuc jeść codziennie na czczo miód z tartym chrzanem lub pić syrop, zrobiony z soku z liści babki (języczki), gotowanego z podwójną ilością miodu. Kurcz żołądka usunąć można, jedząc przez dłuższy czas miód. Bole żołądkowe łagodzi herbata z piołunu z miodem, wzmacnia ona też narządy trawienia. Na wrzody kłasek ciasto, zrobione z maki żytniej i miodu. Dzieci, cierpiące na zatwardzenie, niech piją herbatę z kopru, osłodzoną miodem. Kto zjadł lub wypił coś trującego, niech zje zaraz kilka łyżek miodu. Dobrze także jest wypić gorące mleko z miodem, nim lekarz przybędzie. Jednym z najlepszych środków przeciw robakom jest herbata miętowa, dobrze osłodzona miodem. Gdy ktoś się poparzywarem lub popali ogniem, niech członek sparzony włoży w miód lub w oliwę, a cierpienia ustaną.

Jak postępować z naftą? Niejedna z gospodyń sądzi, że mniej nafty wyjdzie, jeżeli płomień lampy będzie jak najmniejszy. Tymczasem tak nie jest, gdyż płonący knot ciągnie naftę prawie jednakowo, czy jest mniej, czy więcej wykręcony w górę. Jeżeli jest podniesiony wyżej, to wszystka nafta, którą knot ciągnie, spala się zupełnie, dając płomień wielki i jasny, jeżeli zaś knot wystaje za mało, to tylko część nafty spala się zupełnie, reszta zaś w postaci niewidzialnych, trujących gazów ściele się po izbie, wywołując w izbie śmierdzący zaduch naftowy, a u ludzi objawy podobne, jak przy zaczadzeniu, z tą tylko różnicą, że są znacznie słabsze.

Wesoły kącik.

Cięty.

Młodzieniec uśmiechnięty wchodzi do tramwaju i woła wesoło: — Jakżeż? Czy arka Noego już pełna?

Pasażer: — Brak tylko osła. Proszę... niech pan wejdzie!

Na letnisku.

- Ile lat ma ta krowa?
- Dwa lata.
- A po czym pan to poznaje?
- Po rogach.
- Ach prawda, ma dwa rogi.

Między żydami.

Salomon jest bardzo bogaty. Przychodzi do niego biedny Izaak i prosi o zapomogę.

— Dobrze — powiada Salomon — kupilem właśnie cały las drzewa; możesz je ściąć.

— A wiele mi dasz za to, Salomonie?

— No, gojowi płacę zawsze trzy złote dziennie, ale ponieważ jesteś żydem, dam ci pięć.

Izaak zaczyna się zastanawiać. — Wiesz co, Salomon — powiada po chwili — zgoda! Daj mi po dwa złote dziennie i każ rąbać drzewo gojowi.

Na wyboistej drodze.

Woźnica: — Czy paniusia ma wstawione zęby?

Dama oburzona: — A cóż to was może obchodzić?

Woźnica: — Ja to nie z ciekawości pytam. Ale na naszych drogach to tyła wybojów, że jak zęby nie siedzą mocno, to je lepiej schować do torby.

2 parcele

budowlane blisko dworca kolejowego do sprzedania. Bobrek l. 40.

Adwokat

DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE.

przeniósł swą kancelarię

NAPRZECIW POCZTY

ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Kossak-Szczucka: Legnickie pole	9.— zł
Zaniewicki: Oberschlesien	6.— zł
Gąsiorowski: Pani Walewska t. I-II	18.— zł
„ Huragan t. I-III	18.— zł
Wasylewski: Twarz i kobieta	7.— zł
D. Bączkowski: Wyborca (Przewodnik Obywatelsko-Społeczny Polaka)	1.— zł
Setna Rocznica Powst. List. 1830—1930	4.80 zł
Perzyński: Klejnoty	13.80 zł
— Pralnia sumienia	7.— zł
Rodziejewiczówna Marja: Rupiecie	7.— zł
Wtajemniczenie w Filozofję św. Tomasza z Akwinu	12.— zł
Dr. Antoni Peretyatkowicz: Współczesna encyklopedia życia politycznego	12.— zł
H. S. Spaldig: Etyka w zawodzie pielęgniarki	5.— zł
Ks. L. Skórnicki: Leuka	3.75 zł
Balicki: Dziewiąta fala (opowieść morska)	4.— zł

Chłopiec

z porządnej rodziny zostanie przyjęty do nauki stolarskiej w Zakładzie stolarskim Jana Tomicy, Cieszyn, Przykopa 11.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział III handlowy,
dnia 30 września 1930
Spółdz. II 403

OGŁOSZENIE

Na skutek wniosku spółdzielni Ludowa Spółka Spożywcza, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jasienicy, o rejestrację zmiany statutu przez zniżkę udziału dotychczasowego z kwoty 40 zł na 10 przy pozostawieniu 1-krotnej ponad udział odpowiedzialności, a którą to zamierzoną zmianę ogłosił Zarząd Spółdzielni 3-krotnie zgodnie z art. 73 ustę 1 ustawy o spółdzielniach w czasopiśmie „Gwiazdka Cieszyńska“ z dnia 6. VI. 1930 Nr. 44, z 13. VI. 1930 Nr. 45 i 24. VI. 1930 Nr. 48, wyznacza się po myśli § 73 ust. 3 powołanej ustawy termin do rozprawy nad zamierzoną zmianą na dzień 30 października 1930, godz. 9.30 przed południem w Sądzie okręgowym w Cieszynie, Wydział III handlowy, sala Nr. 68-1 p. i wzywa na nią tych wszystkich wierzycieli, którzy mimo zgłoszenia się w terminie 3-miesięcznym od daty ostatniego ogłoszenia w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ nie zostali przez Spółdzielnię zaspokojeni, względnie zabezpieczeni.

Sprzedam

budynek nowy, murowany, 7 pokoi, oraz 2 morgi pola przy głównej drodze niedaleko Skoczowa, nadający się na sklep, obciążony długoterminową pożyczką 4 proc. na 10 lat. Informacyj udzieli Kotula, restauracja w Skoczowie.

Nowy budynek

murowany, dachówką kryty, 5 pokoi, wraz z ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Jaworze Średnie l. 81.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-STOLARSKI
MEBLI STYLOWYCH I BUDOWY.

JAN TOMICA CIESZYN, Przykopa 11

zawiadamia P. T. Klientów z miejsca i okolicy o powiększeniu pracowni i sprowadzeniu najnowszych maszyn stolarskich.

Przyjmuje zamówienia na roboty artystyczno-stylowe, meble biurowe, urządzenia sklepowe, roboty budowlane i inne, w zakres stolarstwa wchodzące, na dogodnych warunkach spłat ratami. Wszelkie naprawy i odnawiania wykonuje szybko i po przystępnych cenach.

PRZETARG PUBLICZNY.

We czwartek, dnia 6 listopada b. r. o godz. 11.30 zostanie w Urzędzie gminnym GAZOWNIA GMINY MIASTA SKOCZOWA publicz. przetargiem sprzedana.

Budynek mieszkalny obejmuje 11.20 m² + 40 m² + 9.60 m², budynek fabryczny 148.50 m², murowany komin około 16 m wysokości. Cała parcela obejmuje około 2100 m².

Najniższa cena wywoławcza 50.000 zł.

Burmistrz: Ks. MOCKO.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 28 października 1930.

Nr. 84.

Pod hasłem oszczędności.

W obecnym okresie wyborczym udziela części Prezes Rady ministrów p. Piłsudski wywiadów, które w dosłownym brzmieniu przynosi prasa rządowa. Ulubionym tematem wywiadów jest oprócz krytyki postów sprawa budżetu. Wywołuje ona naogół mało zainteresowania, gdyż dotyczy przedewszystkiem t. z. techniki budżetowej, t. j. sposobu układania dochodów i wydatków. Większą uwagę zwrócił na siebie wywiad przedostatni, w którym p. Piłsudski oświadczył, iż jest zwolennikiem utrzymania budżetu w roku 1931-32 w tej wysokości, co w bieżącym roku budżetowym, jakkolwiek minister skarbu jest za jego zmniejszeniem. Budżet w roku bieżącym wynosi w wydatkach dwa miljardy 941 milionów, a w dochodach trzy miljardy i 38 milionów złotych. Ponieważ wyłoniły się różnice co do wysokości przyszłego budżetu między premierem a ministrem skarbu, zostali wezwani ministrowie, by się oświadczyli, czy mogą w swych budżetach porobić pewne oszczędności. Po złożeniu referatów zostanie kwestja budżetu zadecydowana.

Nikt nie może przesądzać, w jakiej ostatecznie wysokości zostanie przyszły budżet ustalony, gdyż uchwalenie budżetu zależeć będzie w pierwszym rzędzie od przyszłych ciał ustawodawczych, a skład tychże narazie jest niewiadomy. Rozstrzygną o tem wybory listopadowe. Jeśli rząd zdobędzie dla siebie większość w ciałach ustawodawczych, to budżet będzie przyjęty w brzmieniu, przedłożonem przez rząd, jeśli zwycięży opozycja, to budżet ulegnie zmianom, które ciała ustawodawcze uznają za stosowne.

Nie będziemy się bawili w żadne prorocтва polityczne, bo żyjemy obecnie w okresie niespo-

dzianek, lecz za to pragniemy stwierdzić, że nakazem chwili, wywołanym obecnym położeniem gospodarczym Polski, jest oszczędność i to oszczędność najdalej posunięta we wszystkich działach budżetu. Budżet nasz został w ostatnich latach mocno rozdęty. Wydatki państwowe w roku 1925 wyniosły 1 miliard 884 milionów złotych. W roku 1929 wydatki wzrosły do 2 miliardów 970 milj. złotych. A więc w krótkim czasie, bo w ciągu 4 lat, wydatki zwiększyły się o przeszło miliard złotych. Wystarczy przytoczyć, że wydatki na emerytury w roku 1925 wynosiły 58 milj. 243 tysiące zł, a w roku 1929 już 150 milj. 665 tys. zł. Wypada też dodać, że w tym samym czasie podniosły się mocno długi państwowe, których odsetki i amortyzacja wpływają też na wysokość budżetu. I tak długi państwowe z końcem r. 1925 wynosiły 1 miliard 877 milj. zł, a z końcem roku 1929 wynosiły aż 4 miljardy 48 milj. zł.

Nie będzie od rzeczy, jeśli podamy równocześnie wzrost wydatków samorządowych oraz długów samorządowych w tym samym okresie. Wprawdzie wydatki i długi samorządowe nie obciążają państwowego budżetu, lecz obciążają podatnika, który musi zasilać swym groszem tak jeden, jak i drugi budżet. Otóż wydatki samorządowe w roku 1925 wyniosły 377 milj. 628 tys. złotych, a w 2 lata później, bo w r. 1927, wyniosły już prawie dwa razy tyle — 715 milj. 911 tys. zł, długi samorządowe natomiast wynosiły w roku 1925 276 milj. 857 tysięcy złotych, z końcem 1928 r. — 855 milionów złotych.

Po porównaniu powyższych cyfr dochodzimy do wniosku, że w ciągu czterech lat rządów pomajowych długi państwowe wzrosły o 2 miljardy 171 milionów złotych, a długi samorządowe w ciągu 3 lat wzrosły o 578 milionów złotych.

W tym stanie rzeczy nie możemy się dziwić, że ludność narzeka na przeciążenie podatkowe. Odczuwa je przemysł, handel, rękodzieło, a może w największym stopniu rolnictwo w chwili obecnej. Ceny produktów rolnych w tych latach naogół spadały, lecz nie pociągnęły za sobą spadku produktów przemysłowych, które nawet w pewnych gałęziach poszły w górę. I tak według giełdy warszawskiej ceny produktów rolnych z roku 1926 w porównaniu z rokiem 1930 przedstawiają się następująco:

Za 100 kg: żyta płacono w 1926 r. 35.20 zł, w 1930 r. 18.85 zł; pszenicy w 1926 r. 46.70 zł, w 1930 r. 30.13 zł; jęczmienia w 1926 r. 33 zł, w 1930 r. 26.25 zł; owsa w 1926 r. 30.10 zł, w 1930 r. 21 zł; ziemniaków w 1926 r. 8.50, w 1930 4—5 zł; 1 kg wieprzowiny (żywej wagi) w 1926 r. 2.60 zł, w 1930 r. 1.75; 1 litr mleka w 1926 r. 0.45 zł, w 1930 r. 0.33 zł; 1 kg masła w 1926 r. 6.12 zł, w 1930 r. 4.30 zł. Ceny produktów przemysłowych w tym samym czasie przedstawiają się wprost odwrotnie, t. j. idą w górę. W hurcie za 100 kg: soli potasowej w 1926 r. 6.32 zł, w 1930 r. 13.75 zł; wapna 2.88 zł (6.35 zł); cementu 5.44 zł (7.70 zł); żelaza 32.50 zł (35 zł); blachy ocynk. 115 zł (125 zł); 1000 szt. cegły 52 zł (87 zł); ton. drzewa opał. 36 zł (57 zł). W drobnej sprzedaży: 100 kg węgla 6 zł (7.50 zł); 1 hl nafty 58 zł (70 zł); 100 kg cukru 1.35 zł (1.65); 1 litr wódki (monopolowej) 4.60 zł (6.60 zł).

Polska jest krajem rolniczym, od rozwoju rolnictwa zależy narazie w dużej mierze siła płatnicza na rzecz państwa i samorządów. Rolnik nasz nie usuwa się od płacenia podatków, płaci je również inni w poczuciu, że państwo musi mieć pieniądze, aby podolać swemu zadaniu. Lecz wszyscy mają prawo domagać się, by w państwie posunięto oszczędność do ostatecznych granic. Wy-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(62)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

W karwińskiej kronice parafjalnej znajdują się co do tego kościoła następujące szczegóły, spisane w r. 1727: Kościół ten nie posiada żadnego wyposażenia oprócz nędznej jałmużny workowej, ani też żadnej fundacji, oprócz jednego czynszownika Jana Nawary, płacącego kościołowi z pewnej łąki, co do zbiorów z powodu wylewów niepewnej, rocznie jedną markę, o którą upominany bywa corocznie przez proboszcza i ojców kościoła.

Domek na gruncie farskim dla dzierżawy i dla wypoczynku proboszcza (po nabożeństwie) jest dzięki Bogu po tylu staraniach i zachodach, czynionych przez lat 50, wybudowany. Proboszcz o sobie mówi, że włożył wiele pracy i pieniędzy, by ta rzecz przyszła do skutku. Kawał gruntu farskiego znajduje się pomiędzy gruntem pańskim a gruntem Andrzeja Kerlika i można na nim wysiać siedm wierteli różnego zboża. Ogród farski graniczy z ogrodzeniem kościoła. Do tego gruntu i ogrodu albo łąki należą trzy rybniczki w Górnej Suchej wśród lasu prześwieanego pana barona Larischa i prześwieanego pana Russeckiego, wydzielane dawniej za trzy floreny, lecz obecnie są przydzielone dzierżawcy pola farskiego w

Olbrachcicach Wawrzyńcowi Kozłowi, który, jak poprzednicy, płaci tak z owych opuszczonych rybniczek, jak z owego kawałka gruntu i łąki na podstawie urzędownie zatwierdzonego kontraktu proboszczowi karwińskiemu 12 talarów śląskich i daje dwa zagony jarzyn, które sobie proboszcz wybiera. Dalej obowiązany jest płacić dwa talary śląskie, jeżeli nie daje posiłku proboszczowi, gdy tenże odprawia tam co trzecią niedzielę nabożeństwo.

Ołtarz wielki jest nowy, za 50 talarów śląskich wykonany, dzięki ofiarności Pawła, Józefa Mizi, dziekana wodzisławskiego i komisarza biskupiego. Jest on pięknie i czysto zbudowany, kolumny malowane, w środku piękny obraz św. Michała archanioła; po obu stronach zaś są rzeźbione statuy apostołów Piotra i Pawła z gustownymi ozdobami.

Z umieszczonego w kronice inwentarza z r. 1727 można wnioskować, że kościół był dosyć dobrze we wszystko potrzebne wyposażony.

Z dóbr swoich w Olbrachcicach dawał baron Henryk Larisch mesznego 11 wierteli żyta i 11 wierteli owsa. Chłopi wszyscy razem składali 62 wierteli pszenicy i 62 wierteli owsa. Według kroniki byli w Olbrachcicach w r. 1727 następujący chłopi: Adam Pawełek, siedlak (miał najlepszy grunt), Jakób Kozieł w miejsce Pawła Wilka (który prawdopodobnie z gruntu uciekł), Jakób Wawrzyczek w miejsce Mikołaja Budzińskiego, siedlaka, Jakób Budziński, siedlak, Andrzej Kerlik, siedlak, Jan Hamrusek, siedlak, Jan Psota, siedlak,

Jakób Bulawa, siedlak, Jakób Panek, wielki siedlak, Jan Gajdacz, siedlak, Andrzej Głombek, siedlak, Jan Gałuszka, Jakób Kucharzów, siedlak, Jerzy Karaś, siedlak, Jan Chlebowy, siedlak, Mikołaj Topiarzów, zwany Budziński, siedlak, Jerzy Recman, siedlak, Maciej Kiszka, siedlak, Mikołaj Jonszta, siedlak i Jerzy Jonok, siedlak.

Kronika wspomina nadto, że w r. 1727 nie było żadnego budynku szkolnego, ale nauczyciel i organista posiadał kawałek ziemi, z którego płaci mu dzierżawca 3 fl. Obowiązkiem jego jest dzwonić na Anioł Pański i podczas burzy. Od każdego siedlaka otrzymuje dwa chleby i cztery krajcary.

Kościół, o którym dosyć dużo ciekawych szczegółów dotąd się przechowało, cierpiał ogromnie od częstych powodzi i nic dziwnego, że wilgoć zniszczyła go zupełnie i w r. 1766 musiał ustąpić miejsca innemu, dotąd istniejącemu. Nowy ten kościół i później w r. 1779 w Stonawie zbudowany, były tak do siebie podobne, że nie mylimy się wcale, jeżeli twierdzimy, że obaj zostały zbudowane przez jednego i tego samego majstra ciesielskiego. Stonawski kościół budował Jan Głombek, poddany karwiński i ten sam był także bardzo prawdopodobnie budowniczym kościoła olbrachcickiego.

Z okazji odbudowy kościoła zmieniono jego tytuł i ustanowiono patronami kościoła zamiast św. Michała św. apostołów Piotra i Pawła.

Z inwentarza, zestawionego w r. 1808, wymieniamy następujące szczegóły: W kościele są

dawać na to, co jest koniecznie potrzebne, wydatki niepotrzebne kreślić. Oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

Obecnie przed wyborcami stają kandydaci na posłów, którzy się ubiegają o ich głosy. Niech wyborcy każdego zapytają się, jakie zajmą stanowisko w sprawie oszczędności budżetowych. Wyborcy mają do tego pełne prawo. W. R.

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy na Śląsku. Ludowcy ślascy (P. S. L. Piast), jak wiadomo, przy wyborach do Sejmu warszawskiego i Senatu popierają listę Katol. Bloku Ludowego (Ch. D. i N. P. R.), na której w okręgu cieszyńskim na piątym miejscu kandyduje ludowiec górnośląski Ryguła. Natomiast do Sejmu śląskiego ludowcy wystawiają własną listę, zblokowaną z Katol. Blokiem Ludowym. Skład listy ludowcowej w okręgu cieszyńskim jest następujący: 1. Ryguła Walenty, rolnik w Kobjorze, 2. Błaszczuk Jan, wójt w Ustroniu, 3. Herok W. w Jankowicach, 4. Kawulok Michał, rolnik w Istebnej, 5. Figoluszka K. w Zgoniu, 6. Poloczek Jerzy, rolnik w Wiśle, 7. Wuzik W. w Brześćcu, 8. Boruta Paweł, rolnik w Puńcowie, 9. Gardelko Antoni, chałupnik w Mnichu, 10. Zbijowski Józef, chałupnik w Iłownicy, 11. Marek Andrzej, rolnik w Wiśle, 12. Herman Andrzej, rolnik w Drogomyślu, 13. Holeska Józef, rolnik w W. Górkach, 14. Strach Józef, rolnik w Ustroniu. P. Bobek tym razem nie kandyduje.

Z frontu przedwyborczego. Lista rządowa nr. 1 wystawiła kandydatury do Sejmu we wszystkich 64 okręgach wyborczych Polski, z wyjątkiem trzech okręgów śląskich, w których obóz rządowy idzie pod firmą Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy. Również we wszystkich niemal okręgach wystawił swoje kandydatury Centrolew, który nie idzie pod blokową listą nr. 7 tylko na Śląsku (N. P. R. i Piast weszły tutaj do Katol. Bloku Ludowego Ch. D., a P. P. S. idzie z własną listą, w sojuszu z socjalistami niemieckimi) oraz w okręgu tarnopolskim, gdzie Piast i Str. Chłopskie popierają listę Str. Narodowego. Stronnictwo Narodowe (nr. 4) wystawiło swą listę w 45 okręgach, przyczem w 34 idzie samodzielnie, a w 11 uzyskało dla swej listy poparcie innych stronnictw. Lista nr. 19 Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) zgłoszona została w 30 okręgach, przede wszystkim środkowej i zachodniej Polski.

Dlaczego Marszałek Piłsudski kandyduje? W sobotę Marszałek Piłsudski ogłosił nowy wywiad za pośrednictwem redaktora „Gazety Polskiej” p. Miedzińskiego. Wywiad ten dotyczy kwestji, dla-

czego p. premier zdecydował się kandydować do Sejmu. Premier Piłsudski oświadcza, że w ostatnim Sejmie zmieniły się warunki, mianowicie wystąpił przede wszystkim klub B. B., następnie klub ten zrobił jedno posunięcie o ogromnej doniosłości, mianowicie zrzekł się nietykalności poselskiej. Sam Marsz. Piłsudski, gdy był faktycznym dyktatorem, zwołał pierwszy Sejm. Sejm ten był najohydniejszym. Dalej wspomina, że ma za sobą wypadki majowe, na które zdecydował się, gdyż Polska stała nad brzegiem przepaści. Po wypadkach majowych zawiódł nadzieje cesarystyczno-rewolucyjne, gdyż skierował bieg wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu. „Ja zarówno, jak i wszyscy, którzy ściśle ze mną współpracują — mówił dalej p. premier — przegrać przy obecnych wyborach nie jesteśmy w stanie, to znaczy nie jest możliwym przypuszczenie, żeby sejmowładztwo, czy posłowładztwo mogło zwyciężyć”. Wkońcu oświadcza Marsz. Piłsudski, że skłonił P. Prezydenta Rzplitej do nowych wyborów, bo jest przekonany, że wyborcy są daleko lepsi, aniżeli ich wybrańcy.

Olbrzymia afra szpiegowska w Rumunji. Władze rumuńskie odkryły organizację szpiegowską, która jest największą, jaką znano w czasach powojennych. W Bukareszcie aresztowano 67 osób obojga płci, na prowincji 45 osób, razem 112 osób, w wielkiej części żydów. Na czele organizacji, która pracowała na rzecz Rosji sowieckiej, stał inż. Matthy. Organizacja rozporządzała olbrzymimi środkami pieniężnymi. Tuż przed aresztowaniami wysłano na rumuńskie manewry królewskie autobus i 5 motocykli ze szpiegami, zaopatrzonymi w aparaty najnowszych systemów. Autobus i motocykle zostały zatrzymane po wyjeździe z Bukaresztu, wszyscy pasażerowie zostali aresztowani. Śledztwo wykazało, że jedną z najważniejszych ról w aferze odegrał szef tajnej policji politycznej Popescu, który został już aresztowany. Inny członek szajki, major Varzaru, otrzymywał za udzielanie dokładnych wiadomości o manewrach armji rumuńskiej miesięczne wynagrodzenie 30.000 lei (1500 zł). Organizacja szpiegowska ma mieć odgałęzienia w Polsce i Jugosławji. Centrala tej organizacji znajdowała się w Wiedniu, przez którą szpiegzy komunikowali się z Sowietami. Kierownictwo całego śledztwa objął szef sztabu generalnego armji rumuńskiej gen. Samsonowici.

Zaślubiny króla Borysa z królową Giovanną. W sobotę, 25 b. m. odbył się w Assyżu we Włoszech ślub króla bułgarskiego Borysa z księżniczką włoską Giovanną. Przed godz. 11 pierwszy przybył do Assyżu pociąg dworski włoskiej pary królewskiej z księżniczką Giovanną, a następnie w krótkich odstępach czasu pociąg

dworskie ekskróla Ferdynanda bułgarskiego, króla Borysa z rodzeństwem i orszaku. Pomimo ulewnej deszczu olbrzymie tłumy widzów entuzjastycznie witały przybywających wysokich gości. Trzej królowie przeszli przed frontem kompanji honorowej. Następnie goście weselni udali się w zamkniętych samochodach do kościoła. W dwóch pierwszych samochodach jechali adjutanci, w trzecim król Wiktor Emanuel z królem Borysem, a w czwartym królowa włoska z królem Ferdynandem. W piątym zajęli miejsca włoski następca tronu i księżniczka Giovanna. Na 5-km drodze z dworca do kościoła utworzyły szpaler różne rodzaje wojsk. Przed kościołem zostali wysocy goście przyjęci przez Franciszkanów i wstąpili do kościoła. Obrzędu zaślubin dokonał opat w górnym kościele klasztoru Franciszkanów z wielką uroczystością, jednak bez wszelkiej zewnętrznej parady. Księżniczka Giovanna, poprowadzona do ołtarza przez swego ojca, miała na sobie białą, zapiętą pod szyję suknię z długim welonem. Świadkami ślubu byli włoski następca tronu i najstarszy zięć króla włoskiego. Po ślubie cały orszak udał się do dolnego kościoła do grobu św. Franciszka z Assyżu, a następnie w ratuszu odbyło się podpisanie aktu ślubnego i wręczenie prezentów ślubnych. Następnie cały orszak udał się do willi Costansa na ślubną ucztę. Nowożeńcy udają się do Bułgarii drogą morską.

Zwycięstwo rewolucji w Brazylii. Jak donoszą z Rio de Janeiro, po wybuchu buntu wychowawców szkoły wojskowej w stolicy i przyłączeniu się marynarki do rewolucji, rząd zgłosił dymisję, tak samo prezydent republiki. Gdy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, tłumy mieszkańców wyszły na ulice, manifestując entuzjastycznie na cześć rewolucji. Prezydentem do czasu nowych wyborów ogłosił się dowódca powstańców generał de Castro. Były prezydent został aresztowany.

Z Polski i ze świata.

Straszna katastrofa samochodowa. W piątek, 24 b. m. wydarzyła się koło Płocka straszna katastrofa samochodowa. Zdążający z Warszawy na Pomorze samochód wojskowy z powodu szybkiej jazdy i pęknięcia opony przewrócił się na skraj. Znajdujący się w samochodzie 33-letni ppłk. Tatar, szef oddziału sztabu głównego, poniósł śmierć na miejscu. Drugi pasażer, 28-letni porucznik Zaćwilichowski, był szefem gabinetu premiera Bartla i obecny radca ministerjalny, doznał silnych okaleczeń obu nóg i przewieziony do szpitala w Warszawie, zmarł po kilku godzinach wskutek wewnętrznego wylewu krwi. Szofer od-

dwa ołtarze: wielki z obrazem św. Michała archaniola, malowanym przez Wolfa, malarza fryszakiego, po którego bokach stoją stafirowane statuy św. Piotra i Pawła. Drugi boczny ołtarz niestafirowany posiada obraz Matki Boskiej Bolesnej, malowany przez Guenthera z Opawy. Po prawej stronie kościoła wisiał na ścianie obraz św. Jana Nepomucena. Stan ten utrzymał się aż do naszych czasów jedynie z tym wyjątkiem, że obraz św. Michała wyjęty został z wielkiego ołtarza i umieszczony w nawie po stronie epistoły, a na jego miejsce wstawiono obraz św. Jana Nepomucena. U samej góry wielkiego ołtarza znajduje się drugi niewielki obraz św. Michała, prawdopodobnie ten sam, o którym wspomina inwentarz z roku 1727.

Kościół posiadał kawałek łąki w wymiarze 85 kw. sążni, graniczącej z polami farskimi, a uzyskanej przez cofnięcie rzeki Stonawki, wartości 10 fl. Ówczesny dzierżawca pola farskiego płacił z niej tylko 30 kr., ponieważ podlegała wylewom.

Na gruncie farskim nr. 20 w wymiarze 5 jochów 1537 i jedna szósta kw. sążni roli i 1 jochu 517 kw. sążni łąki i ogrodu stał mały domek z 1-nym pokojem i jedną komorą, z chlewem na trzy krowy i małą stodołą; wszystko to było z drzewa i kryte słomą. W r. 1808 były te budynki w dosyć dobrym stanie, lecz w r. 1837 groziły wszystkie ruiną. Obecnie już tylko najstarsi ludzie opowiadają, że w młodości widzieli jeszcze te budynki.

Olbrachcice liczyły w r. 1808 w 88 domach 201 katolików i 119 protestantów, razem tedy 320 mieszkańców.

Majątek kościoła olbrachcickiego był począwszy od pierwszej połowy XVIII. wieku dosyć znaczny. Używano go niejednokrotnie na potrzeby kościoła i fary karwińskiej, jako też kościoła stonawskiego.

Za proboszcza karwińskiego Halesza sprzedano w r. 1855 pole farskie i ogród farski w Olbrachcicach i części pola farskiego w Stonawie, a uzyskanych pieniędzy w kwocie 3000 reńskich użyto na zakupno gruntu nr. 25 od niejakiego Wańka w Karwinie na cele probostwa karwińskiego.

W r. 1887 upominała się gmina Olbrachcice o pieniądze, uzyskane ze sprzedaży farskich parcel, chcąc ich użyć na utworzenie tamże probostwa, ale żądanie to nie zostało przez władze uwzględnione.

W r. 1890 został cmentarz rozszerzony i nowy krzyż drewniany na nim postawiony. Krzyż ten wykonał gustownie Paweł Matuszyński, były stolarz i rzeźbiarz samouk w Olbrachcicach, od którego pochodzi też tamtejszy krzyż procesjonalny i pochodziły liczne drewniane nagrobki, oryginalnie rzeźbione. Z cmentarza olbrachcickiego zniknęły one wszystkie, na stonawskim zaś kilka z nich dotąd się utrzymało.

W r. 1900 otrzymał kościół w miejsce starych, zupełnie do służby Bożej nieodpowiednich organ, nowe od Riegera z 1950 K.

Dnia 13 lipca 1910 r. uderzył piorun do kościoła, nie wszczynając na szczęście pożaru. Wyrządził jednak szkody na 592 K. Wypadek ten spowodował katolików olbrachcickich, że zaopatrzyli swój kościół w gromochron.

Z dzwonów olbrachcickich ofiarowano w r. 1916 na cele wojenne dwa, mianowicie dzwon,

ważący 243 kg z napisem: „S. Petre et S. Paule, orate pro nobis. Sub patrocinio illmi dni Callisti Petri Com. de Larisch haeredit. dni loci haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est anno 1770.“ (Św. Piotrze i św. Pawle módlcie się za nami. Pod patronatem prześwieconego pana Kaliksta Piotra hr. Larischa, dziedzicznego pana miejscowego, dzwon ten przelany został przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1770) i z piękną płaskorzeźbą, przedstawiającą św. apostołów Piotra i Pawła i drugi, ważący 34 kg., zaopatrzony w napis: „Johann Stieber in Neutischein 1815“ (Jan Stieber w Nowym Iczynie 1815).

Pozostał jeden tylko dzwon, ulany niedawno przez Schwabego w Białej.

Kościół posiada mszał z piękniemi, artystycznie wykonanemi okuciami srebrnemi, które zdjęte zostały z oprawy mszału, pochodzącego z roku 1852.

Widzenia godnym jest biały ornat z prawdziwym galonem złotym, który hr. Henryka Larisch-Moennich zakupiła w Wenecji i darowała kościołowi. Ornat czyni wrażenie, jakoby był wykonany ze starej kosztownej materji. Piękny jest także jeden z ornatów czerwonych.

Olbrachczanie wybudowali nowy kościół z twardego materiału. Po upływie kilku lat zniknie ostatni okaz naszego swojskiego budownictwa w dolinie Stonawki.

ZRÓDŁA.

Visitationsberichte Jungnitz.
Status Archipresbyteratus Freystadiensis Chalika.
Karwińska kronika parafjalna.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Karwin.
Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchen- und Pfarrgebäuden der Parochie Karwin.

niósł lekkie rany. Samochód został doszczętnie zdruzgotany.

258 ofiar katastrofy górniczej w Nadrenji. Wieść o potwornej w rozmiarach katastrofie górniczej, jaka wydarzyła się w ub. wtorek na niemieckiej kopalni węgla w Alsdorf pod Akwizgraniem, wstrząsnęła całym światem. Jest to jedna z największych katastrof w dziejach górnictwa europejskiego. Przy robotach ratunkowych pracuje 550 robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zawalonej kopalni 258 zabitych górników. Przypuszcza się, że w szybie jest jeszcze kilkunastu zabitych. W szpitalach znajduje się 149 rannych, z których większa część walczy ze śmiercią. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Początkowo przypuszczano, że przyczyną wybuchu było zapalenie 10.000 kg dynamitu, ułożonego w podziemiach obok wieży górniczej. Zarząd kopalni dostarczył jednak dowodów, wykluczających tę możliwość. Prawdopodobnie nastąpiła w kopalni eksplozja gazów wybuchowych albo pyłu węglowego. Wobec katastrofy nadeszły na ręce rządu niemieckiego kondolencje prawie z całego świata. W sobotę, jako w dzień pogrzebu ofiar katastrofy, opuszczono na wszystkich gmachach i urzędach państwowych w całych Niemczech flagę do połowy masztu na znak żałoby. Na terenie całych Prus rozbrzmiewały dzwony żałobne przez cały czas pogrzebu. Gmina Alsdorf urządziła nowy cmentarz dla zwłok ofiar katastrofy. Nad wykopaniem grobów pracowało 200 robotników. W sobotę odbył się pogrzeb 258 ofiar katastrofy, w którym wzięły udział nieprzebrane tłumy ludności. W orszaku pogrzebowym bezpośrednio przed 40 samochodami ciężarowymi, na których spoczywało 258 trumien ze zwłokami górników, szło 32 księży katolickich i 16 pastorów ewangelickich.

Nowa katastrofa górnicza w Niemczech. Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego nieszczęścia kopalnianego w Nadrenji, a już znowu donoszą o drugiej katastrofie górniczej, tym razem w Zagłębiu Saary, okupowanym przez Francuzów. Mianowicie w sobotę po południu wydarzyła się w kopalni węgla w Maybach niedaleko Saarbrücken eksplozja gazów węglowych na czwartym pokładzie kopalni. Do niedzieli wydobyto z kopalni 92 zabitych górników. Kopalnia ta znajduje się pod zarządem francuskim.

Jak wygląda miliard w srebrze? Budżety wszystkich państw układają się dziś na miljardy, przywykliśmy więc nieco do pojęcia: miliard. Spróbujmy jednak plastycznie i materialnie przedstawić sobie miliard np. złotych w srebrze. Ważyłby on — zgromadzony w jedno miejsce — skromnie... 5 milionów kilogramów, t. j. 5 tysięcy tonn. Dla przewiezienia go potrzeba byłoby użytkować 500 wagonów kolejowych albo 2000 samochodów ciężarowych. Dla przewiezienia tej sumy przez wodę koniecznym byłoby zbudowanie okrętu o wymiarach arki Noego, t. j. 309 łokci długości, 30 szerokości i 30 głębokości. Układając 1-złotowe monety srebrne w drogę, szerokości 4 metrów, jej długość wyniosłaby 132.000 m, t. j. 132 km, czyli tyle, co mniej więcej odległość z Cieszyna do Częstochowy. Gdyby zaś ustawić monety w jedną linię, to ta opasałaby więcej niż połowę kuli ziemskiej, t. j. 23 milj. metrów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Biskup śląski ks. Adamski jest jednym z pierwszych członków Polskiej Ligi Przeciwdziałania Holowej, zaś Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond jest współzałożycielem i pierwszym członkiem honorowym Ligi.

Na przejeździe kolejowym w Kazimierzu koło Będzina pociąg towarowy najechał na auto osobowe, rozbijając je doszczętnie i masakrując na śmierć ciała 4 pasażerów. Wśród zabitych znajduje się ks. prałat Zamojski, proboszcz parafii Zagórz i wikary tej parafii ks. Strzelecki.

We wsi Tarnów pod Łodzią 31-letni wieśniak Stanisław Mikołajczyk popełnił w niezwykły sposób samobójstwo. Wbił on kosę do ziemi, poczem rzucił się, nabijając się na nią. Śmierć nastąpiła momentalnie. Mikołajczyk odebrał sobie życie z tego powodu, że mimo wielkiej nadziei nie wygrał na loterii.

Dnia 21 b. m. zmarł w Warszawie w wieku 52 lat wybitny dramaturg i powieściopisarz polski, Włodzimierz Perzyński.

W Warszawie ma stanąć meczet czyli świątynia mahometańska, wybudowana z funduszu,

zebranych wśród wszystkich mahometan polskich, oraz ze składek z Turcji, Egiptu i Indji.

Na poczcie w Warszawie oddano do inkasa weksel na 80 zł, wystawiony przez niejakiego G. Lisieckiego w Wilnie w dniu 1 lutego b. r., a płatny 15 października b. r. Jak twierdzą znawcy, jest to „najdłuższy“ weksel, dotychczas spotykany, o ile chodzi o długość papieru i ilość żył. Do blankietu wekslowego doklejono ogon papierowy, długości 140 cm. Na wekslu figuruje 67 żył. Weksel ten przejechał prawie całą Polskę.

Główne Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło w ostatnich tygodniach za zaległe podatki na licytację 194 majątków ziemskich z b. Kongresówki.

Przed kilku laty zniknął w tajemniczy sposób mieszkaniak wsi Bug-Górale na Pomorzu, niejaki Lewandowski. Dopiero przed kilku miesiącami udało się ująć sprawcę mordu, którą się okazała jego żona. Zamordowała ona męża podczas snu, poczem zwłoki spaliła w piecu. Obecnie sąd w Brodnicy skazał morderczynię na karę śmierci, a po zastosowaniu amnestji karę tę zmienił na 15 lat więzienia.

W tych dniach po dokonanej rewizji ksiąg kasowych urzędu gminnego w Dosistawie w woj. wileńskim został aresztowany tamtejszy sekretarz gminny za sprzeniewierzenie kwoty 50.000 zł z pieniędzy gminnych. Wójt gminy Kumosa, człowiek poważany, był wobec tego zmuszony podać się do dymisji. Podziało to tak na Kumosę, że udał się do stajni i przez powieszenie odebrał sobie życie.

Z Osieka na Śląsku Opolskim donoszą, że jeden z gospodarzy złapał w potrzask dzika, ważącego blisko 5 centnarów. Dziki czyniły znaczne szkody w polu i gospodarz zastawił potrzask w celu ich odstraszania, nie spodziewając się takiego łupu.

Niemieckie zakłady lotnicze Junkersa przygotowują nowy typ samolotu, który ma spowodować przewrót w lotnictwie. Nowy samolot będzie osiągał wysokość 11.000 metrów i rozwijał szybkość 800 km na godzinę. W ten sposób odległość z Berlina do Paryża będzie pokrywana w ciągu jednej godziny.

W okolicy miasta Debreczyna na Węgrzech rozmnożyły się w sposób niebywały myszy. Obowiszek robotników, pracujących przy budowie elektrowni, zostało w nocy napadnięte przez tysiące myszy, które pożarły wszystkie zapasy żywności, ubrania i buty śpiących robotników. Robotnicy z trudem obronili się przed napastnikami. Trupy myszy, zebranych nazajutrz, ważyły kilka centnarów.

Król bułgarski Borys jest wykwalifikowanym maszynistą i o ile jedzie koleją, prowadzi sam lokomotywę. Bułgarski związek zawodowy maszynistów, organizacja socjalistyczna, mianowała go swym członkiem honorowym.

Jak donoszą z Chin, wymarły tam w ostatnim miesiącu całe wsie na dżumę. Ludność w zarażonych okolicach w panicznym popłochu opuszcza siedziby.

Z Cieszyna i okolicy.

Hojny dar na ręce Komitetu dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. prał. J. Londzina. Jak już w poprzednim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ opublikowano, przekazała na ręce „Komitetu dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. prał. J. Londzina“ p. dyrektora Klementyna Winkowska w Krakowie kwotę 792 zł 25 gr. Na sumę tę złożyły się dobrowolne składki, zbierane w ciągu lat przez niestrudzoną p. Dyrektora Winkowską w Cieszynie i w Krakowie na ochronkę dla polskich-katolickich dzieci sierot zgodnie z życzeniem i intencją ś. p. ks. Londzina, dalej dochody z różnych imprez, urządzanych przez gorliwą p. Dyrektora i odsetki. Powyższa kwota, ulokowana na książeczce nr. 249.699 w Kasie Oszczędności m. Krakowa, została dnia 16. X. 1930 przekazana na fundusz Komitetu, zamierzającego ufundować Sierociniec i Przytulisko im. ks. Józefa Londzina. Potwierdzając odbiór tego hojnego daru, składa Komitet wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w Cieszynie i w Krakowie, w szczególności zaś wytrwałej Kwestarce. Czcigodnej Pani Dyktorowej Winkowskiej za wszystkie trudy, kłopoty i starania koło zebrania i ochronienia składki od dewaluacji najserdecz-

Prawo do odpoczynku.

Kongres angielskich związków zawodowych, który świeżo zakończył swe obrady w Nottingen, uchwalił rezolucję, w której domaga się od ustawy ubezpieczeniowej ustanowienia 60 lat, jako kresu pracy robotnika. Od 60-ego roku życia robotnik ma korzystać z renty ubezpieczeniowej. Nie słusniejszego ponad to. Jeżeli przyjmujemy, że pracę zarobkową zaczyna młodzieniec po przejściu szkół zawodowych i odbyciu praktyki, mając lat 20, wypadnie wtedy, że okres intensywnej pracy trwa lat czterdzieści. To chyba dosyć, aby mieć prawo do zupełnie zasłużonego odpoczynku.

Nie zapominajmy, że nie wszyscy pracownicy mają zabezpieczenia emerytalne, np. wolne zawody, liczne kategorie pracowników umysłowych, na stanowiskach prywatnych i t. p.

A jakże w świetle takiej ustawy angielskiej wygląda wzmianka, która niedawno ukazała się w pismach. Oto w Łucku zmarł niedawno 110-letni starzec, Wacław Drohomirecki, pracownik drogowy. Zmarły, mając lat 16, wstąpił do służby drogowej i pełnił ją do końca życia. Pomyslcie tylko: 94 lata niezmordowanej pracy!

Jakże więc postąpić, aby w wieku lat 60 powiedzieć sobie: „basta, napracowałem się dosyć, teraz odpoczywam, żyję sobie w swoim malutkim domku wiejskim, jak u Pana Boga za piecem, mam co jeść, jest mi ciepło i wygodnie. Jest mi dobrze, nie żałuję, że pracowałem wytrwale przez lat czterdzieści. Teraz mam spokój, bo oszczędnością i pracą doszedłem do miłego wypoczynku. Starość mam spokojną i zabezpieczoną.“ Owszem, jest na to prosta, znana wypróbowana przez cały świat pracy rada: praca i wytężona oszczędność. Bezwarunkowe odkładanie części zarobków do PKO na polisę ubezpieczeniową, która na stare lata obdarzy nas kapitałem, pozwalającym żyć spokojnie i bezpiecznie, w spożywaniu owoców pracy całego życia. Kto dotychczas tego nie zrobił, kto się spóźnił, — niech zrobi to natychmiast w PKO lub w każdym urzędzie pocztowym.

niejsze „Bóg zapłać“. — Komitet dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. prał. J. Londzina.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożył p. Jan Hanus w Strumieniu 5 zł.

Spisy wyborców do Izby Rolniczej. Przełożenie miasta Cieszyna podaje do powszechnej wiadomości, że spisy wyborców do Śl. Izby Rolniczej wyłożone będą do publ. wglądu w urzędzie gminnym, Ratusz, I. piętro, drzwi 2, przez 14 dni, t. j. od 25 października aż do 7 listopada b. r. włącznie codziennie od godz. 8.30—12.30 i od godz. 15—17. Reklamacje w czasie wyłożenia spisu wyborców mogą być zgłaszane w Urzędzie gminnym pisemnie lub ustnie do protokołu i powinny być poparte dowodami.

Groby żołnierskie. Wojskowy cmentarz w Cieszynie liczy około półtora tysiąca grobów żołnierskich. Dzięki ofiarności społeczeństwa i pracy wojska zdołano wystawić około 150 grobów z krzyżami. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. W pracy tej napotyka się nieraz na niesłuszne przykrości. Np. po doniesieniu do Warszawy, jakoby cmentarz był w zupełnym zaniedbaniu, Województwo śląskie kazało sprawę zbadać komisynie i w uznaniu pracy wyasygnowało przez Woj. Urząd Budowl. w Cieszynie pismem L. 482-7 z 14 marca 1930 kwotę 500 zł, którą obrócono na zakupno nowych krzyżów. (W swoim zakresie Wojew. Urz. Bud. wystawił wspólną mogiłę dla 5 legionistów, poległych podczas wojny światowej.) Niezrażeni trudnościami pracę nadal prowadzić będziemy, ufni w poparcie ludzi dobrej woli. W tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie komendantowi tut. garnizonu P. Pułk. Własakowi za gorące popieranie sprawy cmentarza, P. Dyr. Inż. Puschowowi z Golezowa za ofiarę 500 kg cementu i transport do Cieszyna, pani Gasińskiej i jej mężowi p. Gasińskiemu, chorążemu 4 psp., p. Leginowi Karolowi i p. Niemcowi Józefowi za upiększenie cmentarza kwiatami, jako też tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób popierają tę akcję. Serdeczne, staropolskie: „Bóg zapłać!“ — Za Komitet Op. nad grob. żołn. Ks. Konst. Poglódek.

„Drażniące-duszące-trujące i żrące-palące gazy bojowe“ — oto treść wykładu, jaki w piątek, 24 b. m. przy przepełnionej sali Domu Narodowego wygłosił komendant tutejszego garnizonu pułk. Własak. Mówca z wielkim zapałem przedmiot i z wielką swadą oratorską przedstawił istotę i działanie poszczególnych gazów. Broń to straszna — aczkolwiek obosieczna. Iperyty,

Kobieła współczesna

nie poddaje się już cierpliwie bólowi głowy. Gdy ten ból, nieunikniony przy dzisiejszym tempie życia, zaczyna jej dokuczać, zaczyna szybko 1-2 oryginalnych tabletek Aspiriny, które sprawią jej ulgę.



Istnieje tylko jedna

ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

luizyt, adamsyt znamy tylko z nazwy, to też prelegent otworzył nam oczy na te nowoczesne trucizny. Całogodzinny wykład wysłuchała licznie zebrana publiczność z napięciem umysłu. Podczas wykładu pulk. Własak pokazywał gazy w stanie płynnym, przeważnie skroplonym. Ktoś ze słuchaczy powąchał gazu drażniącego (na kichanie) coś z dziesięć razy. Skutek był ten, że musiał iść na kurytarz, by się tam... porządnie wykichać. Następny wykład o ratowaniu się i udzielaniu pomocy przy zatruciu gazem odbędzie się dnia 7 listopada. Niewątpliwie sala zapełni się tak, jak tego świadkami byliśmy podczas ostatniego wykładu. — J. K-l.

Mianowania nauczycieli. Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach nadał posady nauczycielskie następującym abiturjentom: Ceglarz Wiktor w Zebrzydowicach, Hahn Henryk w M. Kończycach, Pieczka Karol w Zebrzydowicach, Pabijan Władysław w Pogórze, Sikora Franciszek w Istebnej, Legierska Wanda w Istebnej, Jeżowicz Jan w Kaczycach, Kiszówna Anna w Istebnej, Sowianka Wanda w Zebrzydowicach, Kubalokówna Hermina w Golezowie, Stryja Rudolf w M. Kończycach, Sztwiertnia Jan w Wiśle, Hussar Jan w Bielsku, Herok Ferdynand w Chybiu, Jasiok Ludwik w Czechowicach II, Waleczkówna Marja w Czechowicach III, Kopczyński Kazimierz w Czechowicach IV, Kornas Stanisław w Dziedzicach, Stroka Franciszek w Ligocie I, Olkusiński Alfons w Ligocie II, Cyankiewiczówna Janina w Mnichu, Zajda Stefan w Zarzeczu.

Wystawa konkursów przysposobienia rolniczego w Skoczowie. Ministerstwo Rolnictwa, chcąc, aby młodzież od najmłodszych lat zainteresowała się rolnictwem, zaprowadziło w Polsce konkursy przysposobienia rolniczego, których w bież. roku było bardzo wiele. U nas na Śląsku Cieszyńskim było 12 zespołów Stow. Młodzieży Żeńskich i 6 zespołów Stow. Męskich w następujących gminach: Brenna, Golezów, Górki, Jaworze, Kamienica, Mazańcowice, Ochaby, Pruchna, Rudzica, Skoczów i Zabrzeg oraz 2 zespoły absolwentów szkoły rolniczej. Oprócz kukurydzy, którą najczęściej uprawiano, były konkursy uprawy: cebuli, pomidorów i ogórków kwiatowych, oraz hodowli kur. Młodzież, która po raz pierwszy mogła coś samodzielnie zrobić, zabiegała około swych poletek nadzwyczaj gorliwie, szczególnie druchny, które nietylko mogły się poszczycić największą ilością zespołów, ale także najpiękniejszymi płonami. Rekord w uprawie kukurydzy zdobyła drch. Gumolówna z Pruchnej, która z 50 m kw. zebrała 76 kg kukurydzy w kaczanach, na drugim miejscu jest Nowakówna z Wielkich Górek, która miała 72 kg kukurydzy, przeciętnie zaś na 50 m kw. było 50 kg. Jeżeli zrobimy porównanie, to w roku 1928 na 50 m kw. było 15 kg, a w roku 1929 — 32 kg. W uprawie cebuli pierwsze miejsce zdobyła drch. Łomozikówna z Pruchnej, która z 10 m kw. miała 35 kg cebuli, przeciętnie zaś zebrano 20 kg. Na zakończenie konkursu urządzono w niedzielę, dnia 19 października wystawę w Skoczowie w sali gimn. szkoły wydziałowej. O g. 9 rano odprawił Mszę św. ks. dyr. Matuszek, sekretarz generalny Śl. Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, poczem udano się do sali, która wypełniła się gośćmi i młodzieżą; przybyło też 30 uczennic szkoły gospodarstwa domowego ze Strumienia. Obecnych powitał patron okręgowy ks. prof. Skudrzyk z Bielska, powołując na przewodniczącego ks. dyrektora Matuszka. Następnie p. inż. Gawlikowski, dyrektor szkoły rolniczej w Rybniku i inspektor wojewódzki p. r., wygłosił

referat o przysposobieniu rolniczym, wyjaśniając, na co są konkursy i dlaczego wybrano niniejsze tematy, poczem odczytał nagrodzonych 36 druchów, 9 druchów i kilku absolwentów szkoły rolniczej. Zkołci przemawiali: p. referendarz Grodecki imieniem Starosty dr. Kisiały i p. inż. Buzek z Międzywiesia. W dalszym ciągu druch. Kłaptoczówna z Jaworza w imieniu młodzieży podziękowała wszystkim tym, którzy byli przy konkursie zajęci, pracując dla młodzieży, a więc p. inż. Gawlikowskiemu, Śl. Izbie Rolniczej, Związkowi Młodzieży Polskiej, Ks. Sekretarzowi Gen., p. inż. Stupnickiej oraz gościom za przybycie. Dalej druchna z Rudzicy wygłosiła wiersz o zielononóżkach, a druchna ze Skoczowa monolog o kukurydzy. Wkońcu p. inż. Gawlikowski wymienił najlepsze zespoły, którymi są: Pruchna, która otrzymała radjo, Wielkie Górki, Rudzica, Jaworze, Mazańcowice i t. d., a ks. dyr. Matuszek imieniem Związku młodzieży podziękował za urządzenie i pracę przy konkursie. Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono zebranie, rozdano druchnom nagrody i zwiedzono wystawę, która się bardzo ładnie przedstawiała, dzięki ks. patronowi Masnemu i druchnom ze Skoczowa. — Uczestniczka.

Pogrzeb ś. p. Adolfa Przywary odbył się w środę, 22 b. m. po południu w Cieszynie przy bardzo licznej udziale publiczności, co świadczyło o tem, w jak szerokich kołach ś. p. Zmarły był znany i lubiany. Społeczeństwo katolickie straciło w Zmarłym czynnego członka, a „Gwiazdka Cieszyńska“ długoletniego czytelnika i wiernego przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

Z Bielska. (Wicekomisarz w Kasie Chorych.) Dnia 23 b. m. zjechała do tuł. Powiatowej Kasy Chorych komisja w osobach wiceministra gen. Hubickiego i dyrektora Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie dr. Chomickiego. Po parogodzinnej konferencji został mianowanym wicekomisarzem tutejszej Kasy Chorych major rezerwy Józef Płonka ze Zbytkowa, który też natychmiast objął urządowanie.

Z Czechowic. (P. Ciejką wystąpił z P. P. S.) P. Stanisław Ciejką, kierownik szkoły II i wiceburmistrz, jeden z tutejszych czołowych socjalistów, wystąpił w tych dniach z P. P. S., przechodząc do prorządowej P. P. S. frakcji rewolucyjnej.

Z Kończyc Wielkich. (Wiele protestacyjny.) W niedzielę, dnia 19 b. m. odbył się tu przy udziale około 200 obywateli wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim na granice Polski. P. naucz. Morys w doniosłem swem przemówieniu zobrazował obecną politykę Niemiec, prowadzoną przeciw traktatom pokojowym, a tem samem przeciw obecnym granicom Polski oraz fałszerstwa i oszczerstwa prasy niemieckiej. Zebrani po wysłuchaniu przemówienia uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni obywatele Kończyc Wielkich i Rudnika protestują jak najenergiczniej: 1. przeciw wszelkiemu naruszeniu traktatów pokojowych; 2. przeciw zakusom niemieckim na nasze odwieczne polskie rubieże zachodnie, t. j. t. zw. korytarz pomorski oraz Śląsk Górny, a w razie potrzeby gotowi jesteśmy stanąć w obronie zagrożonych ziem w myśl słów naszego wieszcza „Gwałt niech się gwałtem odciska“; 3. przeciw szerzeniu kłamstw i oszczerstw w nauce i prasie niemieckiej, a przez to obniżaniu powagi i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym.“ Odsławianiem Roty zakończono wiec.

Ze Strumienia. (O mało że nieszczęście.) Przed kilku dniami zdarzył się w naszym mieście wypadek, który mógł pociągnąć za sobą stratę życia ludzkiego. W środku naszego rynku znajduje się zbiornik benzynowy, z którego korzystają przeważnie auta. Pewnego popołudnia przyszedł niejaki Hanzlik z Knaja i brał benzynę do tak zwanego demjona. Tymczasem przy napełnianiu pękło dno i benzyna strugą połała się po ziemi, oblewając jednocześnie ubranie Hanzlika. Przypadkowo jeden z obecnych rzucił zapalnik i płomień ogarnął natychmiast benzynę, rozlałą na ziemi, jako też i ubranie Hanzlika, prześiąknięte benzyną. Sytuacja była groźna. Jedynie przytomności umysłu jednego z naszych obywateli, zegarmistrza p. Karola Niemczyka, który ściągnął surdut z Hanzlika i obcisnął nim płonące spodnie na jego nogach, zawdzięczyć należy, iż nie stało się większe nieszczęście. Zawsze gotowemu do bratniej pomocy p. Niemczykowi składa tą drogą pełne uznanie — Obserwator.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż kąpiele parowe i łazienki w dniach od 1 do 5 listopada b. r. z powodu reparatur pozostaną zamknięte.

Od 5 listopada będą kąpiele znów codziennie otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór.

Adam Hajduk,

dzierżawca Zakładu kąpielowego w Cieszynie.

Adwokat

DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE

przeniósł swą kancelarię

NAPRZECIW POCZTY

ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

Kurs Gimnastyczny dla panien i pań

mający na celu gimnastykę ciała (rytmikę oraz tańce gimnastyczne i artystyczne), zostanie w najbliższym czasie zorganizowany w Cieszynie pod kierownictwem zdolnej pedagogiczki p. Edith Wickenburg, dypl. nauczycielki gimnastyki, która studja swe ukończyła w słynnej międzynarodowej szkole Laxenburg-Hellerau i tam też uzyskała dyplom. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia „Kresy“ w Cieszynie.

Baczność Polacy!

Zima się zbliża, a przecież każdy z Was może nabyć u nas potrzebne towary o połowę taniej, niż w Waszych miejscowościach, o czym świadczą liczne podziękowania, otrzymane od czytelników „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Nie zwracajcie uwagi na blagi obiecanki-malowanki innych firm, gdyż z przekonania każdy wie, że najtaniej można kupić tylko w firmie „Polska Produkcja“, która uwzględni krzyż gospodarczy i wysła cały komplet towaru, składający się

z 16 sztuk tylko za 49 zł 70 gr,

a mianowicie: 2½ m weluru wełnianego z podszewką na dowrotnej stronie, towar puszysty i miękki, nadający się na palto męskie lub damskie, 3 m kortu zimowego — towar mocny, nie do rozdarcia na ubrania męskie lub kostium damski, 1 koszula męska, ciepła i puszysta z dobrego trykotu, 6 par skarpetek ciepłych, 1 krawat elegancki jedwabny i 6 chusteczek do nosa. — To wszystko wysyłamy tylko za 49 zł 70 gr za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! O ile towar się nie spodoba, przyjmujemy go zpowrotem. — Polacy, omijajcie firmy nierzetelne a napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego

„POLSKA PRODUKCJA“ Łódź, skrz. poczt. 56.

Cenniki i druki wysyłamy bezpłatnie.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę mojemu kochanemu mężowi,

ś. p. Adolfowi Przywarze

Przedewszystkiem dziękuję Przewiel. ks. kanonikowi Olszakowi za odprawienie modłów i wygłoszenie mowy pogrzebowej, Przewielebnym Księżom Pogłódkowi, Sznurowackiemu i Vrbacie T. J. za udział w pogrzebie, dalej Szan. Prezydium miasta, członkom Rady gminnej i Wydziału gminnego oraz Gronu urzędników i funkcjonariuszów miejskich za odprowadzenie ś. p. Zmarłego na miejsce spoczynku i za złożone wieńce, Czytelnik Katolickiej za udział ze sztandarem, tudzież wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym za ostatnią przysługę, wyrazy współczucia i wieńce składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

Cieszyn, w październiku 1930.

ZONA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 31 października 1930.

Nr. 85.

Konsekracja nowego Arcypasterza.

Diecezja śląska, powstała na mocy Konkordatu z r. 1925, obchodziła w krótkim bardzo czasie trzecią rocznicę konsekracji swego Arcypasterza. J. E. Ks. Kardynał Hlond, pierwszy biskup śląski, otrzymał sakrę biskupią w katedrze katowickiej z rąk Ks. Kardynała Kakowskiego w dniu 3 stycznia 1926 roku, a opuściwszy po kilku miesiącach Śląsk jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, sam konsekrował drugiego biskupa śląskiego ś. p. Ks. Biskupa Lisieckiego w katedrze gnieźnieńskiej w dniu 25 października 1926, a po jego niedługich rządach obecnie w dniu 26 października nowego Arcypasterza J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego w katedrze poznańskiej. Konsekracja ta była wspaniałą manifestacją katolicko-narodową. I słusznie. Wszak nowy nasz Arcypasterz należy do najzasłużeńszych kapłanów i to tak na polu ściśle kościelnym, jak również na polu społeczno-narodowym. W niedzielę ubiegłą cała nasza diecezja łączyła się w duchu z temi licznymi rzeszami sympatycznego Poznania, które w dowód uznania i przywiązania uczestniczyły w akcie konsekracyjnym. Dzisiaj pragniemy podzielić się z czytelnikami naszymi opisem tej milej i pięknej uroczystości.

Tłumy ludzi zapelnily wspaniały kościół katedralny, aby po raz ostatni zobaczyć nieustrudzonego swego pracownika. W stalach przed wielkim ołtarzem zasiedli kanonicy kapituły poznańskiej, delegacja kapituły katowickiej w osobach księży kanoników Brandysa, Lewka i Kubisa, delegacja Kurji Biskupiej w Katowicach w osobach ks. oficjała Skupnia i ks. szambelana Gawliny, następnie duchowieństwo i klerycy diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. W krzesłach zajęli miejsca przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Raczynskim i generałem Dzierżanowskim na czele, delegat Śląskiego urzędu wojewódzkiego p. Bartel,

delegaci miasta Katowic w osobach pp. prezesa Rady miejskiej Piechulka, wiceprezidenta Szukla, dr. Dąbrowskiego, Czaplickiego i dr. Hlonda w stroju szambelańskim, dalej stowarzyszenia i związki ze sztandarami i nieprzeliczone tłumy wiernych.

W uroczystej procesji przeprowadziło duchowieństwo z pałacu arcybiskupiego Ks. Kardynała Hlonda wraz z Biskupem-Nominatem do kościoła, poczem rozpoczęła się pontyfikalna msza św., odprawiona przez Prymasa Kardynała Hlonda. Po odczytaniu bulli papieskiej dokonał konsekracji Ks. Kardynał Hlond w asystencji księży biskupów-sufraganów Laubitz i Dymka. Pastorał i krzyż biskupi fundowały Zakłady św. Wojciecha, do których rozwoju przyczynił się Ksiądz Biskup. Wśród licznych delegacji zwracała specjalną uwagę delegacja korporacji studentów śląskich na uniwersytecie poznańskim. Po uroczystej Mszy pontyfikalnej Ks. Biskup Adamski zaintonował uroczyste „Te Deum“, podczas którego przeszedł w asyście biskupów przez świątynię, udzielając po raz pierwszy błogosławieństwa biskupiego. Podczas konsekracji śpiewał sławny na całą Polskę chór katedralny chłopców pod batutą ks. szambelana Gieburowskiego. Uroczystość nadawało radio poznańskie.

W uroczystej procesji odprowadzono następnie Ks. Biskupa Adamskiego wśród okrzyków „Niech żyje“ do pałacu prymasowskiego. Mimo niepogody przed katedrą zebrały się niezliczone tłumy manifestujących na cześć nowego Biskupa. W południe odbyło się przyjęcie w sali seminarjum duchownego.

Szereg przemówień rozpoczął Ks. Kardynał Hlond, który w nader serdecznych słowach podziękował ks. Adamskiemu za jego pomoc, kiedy objął trudne obowiązki rządcy diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Ks. Biskup Adamski był mu od pierwszej chwili dobrym i doświadczonym doradcą. Dłuższą mowę wygłosił wojewoda poznański, hr. Raczynski. Podkreślił on szczególne zna-

czenie, jakie ma Śląsk dla państwa. Dzielnica ta wymaga jeszcze wiele pracy pod względem narodowym, aby zrosła się nierozdzielnie z całą Polską także duchowo. Pracy tej dokona z pewnością nowy jej Arcypasterz. Imieniem kapituły poznańskiej zęgnął ks. Adamskiego ks. infułat Kłos. Podniósł on zasługi nowego biskupa nie tylko na terenie społecznym, ale przede wszystkim jako kapłana. Ks. Adamski w każdej dziedzinie pracy był przede wszystkim kapłanem, wyrazicielem idei Chrystusa-Króla. Na tem podłożu wyrastała jego praca, nadająca każdemu poczynaniu piętno myśli katolickiej.

Imieniem miasta Poznania i jego obywateli zęgnął ks. Adamskiego prezydent Ratajski, który podkreślił, że znając Śląsk, wie, że to jest najbardziej wartościowa dzielnica Polski. Perła ta dotychczas nie była odpowiednio doceniana. W życiu Polski Śląsk zająć powinien dominujące stanowisko. Dopomoże do tego nowy biskup. Następnie ks. kanonik Brandys zapewnił imieniem kapituły śląskiej, że duchowieństwo śląskie poprze całym sercem usiłowania jej Arcypasterza.

Dziekan wydziału prawnego uniwersytetu poznańskiego prof. Zaleski podniósł zasługi ks. Adamskiego około utworzenia uniwersytetu, poczem przemówił po niemiecku ks. Kracyński, wyrażając imieniem niemieckich katolików śląskich nadzieję, że nowy biskup będzie ich dażył równą miłością, jak Polaków.

Imieniem Związku spółdzielni przemówił patron dr. Seydlitz, poczem prezes katowickiej Rady miejskiej p. Piechulek w serdecznych słowach powitał nowego Ks. Biskupa imieniem ludu śląskiego, wśród którego Arcypasterz odgrywać będzie najważniejszą rolę.

Na koniec zabrał głos Ks. Biskup Adamski, który w serdecznych słowach pożegnał się z Poznaniem, stwierdzając, że nie jego to tylko zasługą, jeśli praca jego wydawała owoce. Bo on sam nie byłby jej podolał, gdyby nie miał oddanych współpracowników. Idąc na Śląsk, jest pełen

List do Brata-chłopa z pod Gańczarki.

Bracisku mój przeserdecnie ukochany!

Za takie szumne powinszowanie na ten mój malusieńki, cichusieńki jubileus, niechże Wam Poniežus zapłaci, coby was chlebuś naokoło obiadł i da wam tak długie życie i zdrowie, zebyście sami Panajezusa i Najświętszej Paniienki o jaką lebką chorobę smiertelną, albo okazyja do śmierci — prosili, jako jus dość macie na tej ziemi tych wilczych jagódek, terek i płonek, a chciełbyście niebieskich migdałów, co sie nigdy nie przyjedzą, skostować. He — he, z was tes, kochany Bracisku, spory kawałek poety, takżeście ten list do mnie na moją ceść i kwale, pięknie składnie zwiersowali. Pewnie wtedy słowicek w sadku przed chałupą śpiewał w tę nockę, kiedyście się, Bracisku, narodzili. Jaka skoda! Jaki zał dla mnie, Bracisku, żeście swojego imienia nie podpisał pod tym listem do mnie, byłbym tak w moim liście wase imię drobniósco, słodziusko, miękuško upieścił, jak nawet wasa żona cy narzecona, w dzień wosych imienin niepotrefi.

Co się zaś tycy Bugaja, to ja nie z tego pochodzę rodem, co jest zarasinek koło klastoru Kalwaryjskiego, co jest mojem szczęściem, bo nie

bardzo by mi to było przyjemne, jakby mie Kalwaryjskim poetą nazywali. Poniektórzy poeci to sie nawet o to gniewają, jak ich kto Cęstochowskim poetą nazwie, a cóż to Kalwaryja na przeciw Cęstochowy? Z mojego Bugaja, to jest półtory mili do Kalwaryjskiego rynku!

Tego Bugaja koło klastoru Kalwaryjskiego, to przyznam Wam sie, Bracisku mój, nie lubię, bo ludzie na tem Bugaju za noclegi, baszcz, kawę, ogórki, skalpierce strasecznie odpustowy pobożny narod łupią, zdzierają. Jakzem sie raz napił sklanke wody z octem od jakiejś starej baby z Bugaja Kalwaryjskiego, to mie potem zimnica półtora roku co trzeci dzień tyrała, bo mi ta woda zasiała na zoładku. Powiada jedno przysłowie, ze nie jeden siedzi pod figurą a djabła ma za skórą. Tak sie tes ma rzec i co do tych Kalwaryjskich Bugajanów. Niby to pod płasc Najświętszej cudownej Paniienki Maryi Kalwaryjskiej sie tulą, a za meter sukna, co wyrobiają skaplerze z niego, po trzysta złotych od pątników chcą wybrać.

Bugajów w Polsce jest ponos koło trzysta, we Warszawie tes mają Bugaj, ale takiego Bugaja, jak ten, na którym ja sie urodził, cudnego, przepieknego a wysokiego, to nima drugiego w Polsce. Kiedym był młody, słuch miałem bystry (teraz na starość sporo ogłusałem), tom sumiennie jak Bożię kocham, uwierz mi Bracisku, słysełem wiele

razy, jak anieli w niebie śpiewają. Ten mój kochany Bugaj, to jest góra a góra, wysocka, ze z niej jus nie daleko do nieba, a widać z niej całą Wisłę, jak se plynie ku Krakowu koło Tyńca i Bielan. Jak se kiedy, cego Boże broń jesce, umrę, to za małą minutkę jus dusycka moja bedzie w niebie. Choćbem ta nieumyslnie kiedy przeskórzył, przesolił przeciw któremu przykazaniu Boskiemu, to nieba sie, Bracisku mój, na pewno spodziewam, bom przecie niekwalący sie piesniarz Najświętszej Paniienki i muzykant, a muzykantów potrzebują jak najwięcej w niebie, zeby jesce coraz więkse wesele i radość była.

Pises, Braciszku, w tem liście i zycys mi, zeby mi sie chłopci w Polsce po złotemu na atrament slozyli. O to mniejsa, mój kochany, bo jak mi atramentu braknie, umię se radzić. Bierę troskę sadzy, troskę farby, co ją ma Magdusia moja do siwienia wypranych kosul, ozkłoce w trzupecku i atrament gotowy. Mniejsa o atrament i papier, zeby ino w sercu i dusy było co dobrego, coby mozna było na papier piórem przeskrobać. Raz, było to na imieniny kamarada Jonka z nasej „Gwiazdki“, chcę mu napisać winsowanie, a tu atramentu ani na kropkę nad i, nima w kałamarzu. Co nie robię, zeby powinsowanie było na cas (miał go listowy za godzinę jus zabrać), klasnąłem serdecny palec kozikiem i koleżańską krwią napisałem powinsowanie, czerwonióskiem litera-

nadziei, bo wie, że znajdzie tam także oddanych współpracowników.

Po południu odbyła się w mieszkaniu Ks. Biskupa Adamskiego konferencja z delegatami kapituły śląskiej, przybyłymi na uroczystości konsekracyjne. Konferencja dotyczyła w pierwszej linii ustalenia programu uroczystości ingressu Ks. Biskupa na Śląsk, który nastąpi, jak wiadomo, 30 listopada.

Nowy Arcypasterz diecezji śląskiej otrzymał z pewnością w dniu konsekracji mnóstwo życzeń z całej Polski. Do nich dołącza swe szczere i serdeczne życzenia również ludność katolicka Śląska cieszyńskiego, z którymi łączy swe prośby, aby Bóg najdobrośliwszy udzielił Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi jak najwięcej błogosławieństwa w nader odpowiedzialnej pracy na niwie śląskiej i by mu pozwolił dokonać zbożnego dzieła ostatecznego zorganizowania diecezji śląskiej.

Na grobie matki.

(W dzień Zaduszny.)

Matusiu moja, nie słyszycie szlochu
Dziecka Waszego, coście zostawili
Sierotką małą — kiedy Was do lochu
Okrutni ludzie w dzień jasny wrzucili?
Matusiu moja, czemuż przed macochą
W mogile chłodnej i mnie nie ukryli?
Byłabym przy Was krzywdy nie zaznała,
A jeno kwiaty po raju zbierała...

Matusiu moja, ciężkie wiodę życie,
A znikąd nie mam pociechy ni krzyny;
Tyle co przy Was, gdy się wymknę skrycie
Wieczorem z chaty i drobne rączyny
Na grobie Waszym splecę, gdzie Wy śpicie
Spokojnie, Waszej nie słysząc dziewczyny,
Która się skarży i żale rozwodzi —
A potem smutna od grobu odchodzi.

Matusiu moja, straszno być sierotą
Pomiędzy ludźmi, a nie mieć nikogo,
Z kimby podzielić można się tęsknotą —
Łzami się dzielić, być dla kogoś drogą
I nie czuć głodu, a cieszyć pieśczętą
I więcej z trwogą nie przekraczać progu,
Za którym dola mściwa zęby szczyrzy
I na mych plecach siłę swoją mierzy.

Matusiu moja, gdybyście widzieli
Te moje plecy, razami pocięte;
Ciało — przez którebyście się przejrżeli
I chude piersi głęboko wpadnięte:
Tobyście, Matusi, z żalu skamienieli
I oczy Wasze zakryli ze wstrętem
Przed tymi ludźmi o kamiennem sercu
I mnie zabrali, nim zwolna uśmiercą.

Matusiu moja, a dyć się ozwijcie
I wróćcie ze mną, bo sama się boję —
I przed macochą, przed ojcem ukryjcie,
Bom Wasza przecie: jako dziecię swoje,

mi Jonkowi, to jak mi potem pisał jego kamrat Jura, kiedy cytał to powinsowanie, zapłakoł, jak-zeby mu tesciowo umarła, albo kobyła przy ożrebieciu, chciałbym ci, mój Bracisku drogi, napisać co wesołego, cobys się uśmiechnął, ale nie wiem nic takiego.

Końce, mój roztomity Bracisku, ten list do Ciebie i prośbę, przecytaj się jeszcze naostatek to podziękowanie i życzenie, na początek tego listu. Pozdrów odemnie Jonka i Jurę z nasej kochanej „Gwiazdki“ i powiedz im, że dopiero po wyborach do nich list napisę, a może i sam przyjadę z workiem po te pieniądze, co mi je cytelnicy „Gwiazdki“ naskładali, na ten mój jubileusz. Mam kłopot z moją o te pieniądze, bo ona chce, zebym jej za nie serdak barani na zimę kupił, a ja zaś chciałby sobie płasc kolejowy na zimę zafundować, a chce mi go nacelnik sprzedać z tem warunkiem, zebem państwowe guziki od niego oderznął, a cywilne przysył. Jakoś będzie, że się z moją pogodzemy. Z Panem Jezuskiem, Bracisku mój kochany, zostańcie. Was taki st. n. jak Jury i Jonka kolega

Jantek z Bugaja.

Sierotę, Matusi, krzywdzoną pomścicie
Jednaką karą, bo winni oboje:
Ojciec nielepszy — sam wymierza razy,
Spełniając mściwej macochy rozkazy.

Matusiu moja, u nas pracy dużo,
A moje siły do ciężkiej niezdolne;
To też się przedko, niewzmacniane, nużę,
A choćem słaba, chwilki nie mam wolnej,
Aby dać spocząć spękanym odnóżom —
Po dziennej pracy — domowej, czy polnej,
Bydlątku dają czas na odpoczynek —
A mnie w noc nieraz sypią ziarno w młynek.

Matusiu moja, krzywdzono mię dosyć,
Ptaszę bezbronnie, i poniewierano;
Lecz ja cierpliwie ciężki krzyżyk niosę.
Nieraz popłaczę wieczorem lub rano,
By rzewnym głosem uprosić niebiosy,
By mię z tej ziemi coprędzej zabrano
Na wieczne gody, na cudne pokoje —
Gdziebym se żyła przy matusi mojej.

Matusiu moja, ludzie Wam powiedzą —
Jeśli nie chcecie uwierzyć mym słowom —
Jak to z macochą ojciec dobrze jedzą,
Zaś dla mnie strawę gotują jałową,
Którą, nim przełknę, przekleństwa poprzedzą,
Rano, w południe, a wieczorem znowu.
Czasem zapomną o biednej pasterce,
Której głód w trzewiach niby świdem wierce.

Matusiu moja, gdybyście przed wschodem
Porannej zorzy, albo o wieczorze
Wstąpili do nas, niby mimochodem,
Wyszlaby drżąca, w starganym ubiorze,
Wstrząsana rannym, a wieczornym chłodem,
Prawie że naga, choć pono w komorze
Została po Was przyodziewa nowa,
Co ją macocha dla się w skrzyni chowa.

Matusiu moja, wiercie mi, nie warto
Pomiędzy ludźmi błąkać się..., pomiędzy
Nieczułym tłumem iść z raną otwartą,
A co dnia rękę czuć macochy-jędzy.
I chodzić głodną, senną i obdartą.
Matusiu moja, weźcie mię coprędzej!
Matusiu złota, weźcie mię ku sobie,
Bo cóż ja sama tu ze sobą zrobię?!!

Albatros.

Przegląd polityczny.

Ile list kandydackich mamy na Śląsku? W okręgu Katowice zatwierdzono 7 list kandydatów do Sejmu warszawskiego, którymi są: lista B. B. W. R. nr. 1, lista niemiecka nr. 12, lista żydowska nr. 14, lista Katol. Bloku Ludowego nr. 19, lista socjalistyczna nr. 22, lista komunistyczna nr. 23 i lista P. P. S. lewicy nr. 24. — W okręgu Król. Huta zatwierdzono również 7 list, mianowicie: listę B. B. W. R. nr. 1, listę niemiecką nr. 12, listę żydowską nr. 14, listę Katol. Bloku Ludowego nr. 19, listę komunistyczną nr. 22, listę socjalistyczną nr. 23 i listę P. P. S. lewicy nr. 24. — W okręgu Cieszyn liczba list zatwierdzonych, jak podajemy na innym miejscu, wynosi 5. — Do Senatu zatwierdzono na Śląsku 5 list kandydatów: listę B. B. W. R. (czołowy kandydat Pawelec) nr. 1, listę niemiecką (Pant) nr. 12, listę Katol. Bloku Ludowego (Korfanty) nr. 19, listę bloku socjalistów (Adamek) nr. 22 i listę Jedności Robotniczo-Chłopskiej, czyli komunistyczną (Wróbel) nr. 23.

Unieważnienie list opozycyjnych. W ostatnich dniach komisje wyborcze w wielu okręgach Polski unieważniły ze względów formalnych, głównie z powodu zakwestjonowania podpisów, szereg list kandydackich. Unieważnienia te dotknęły przeważnie listy opozycyjne, mianowicie komunistyczne, Centrolewu, Katol. Bloku Ludowego i mniejszości narodowych. Między innymi unieważnioną została lista Centrolewu z czołowym kandydatem marsz. Daszyńskim w okręgu Kraków-powiat, oraz kilka list Katol. Bloku Ludowego z Korfantym na czele w okręgach Poznańskiego.

Dalsze aresztowania b. posłów. W ostatnich dniach zostali aresztowani na zarządzenie władz sądowych następujący byli posłowie: Łoś (Piast),

Pawłowski (Str. Chł.), dr. Bilek (Ukr.), Pasicki (Piast), Kostrubala (Wyzw.), Maksymowicz (Ukr.), Żuk (Ukr.) i Płoszajczak (Piast). Liczba aresztowanych b. posłów przekroczyła już 70. Nie wszyscy siedzą w Brześciu.

Skazanie trzech b. posłów. B. poseł Emil Zerbe z Niem. Partii Socjalistycznej skazany został w dniu 27 b. m. wyrokiem Sądu grodzkiego w Łodzi za dopuszczenie się gwałtu wobec przedstawicieli policji na 6 miesięcy więzienia. B. poseł Domagała ze Stronnictwa Chłopskiego skazany został przez Sąd okręgowy w Kaliszu za znieważnienie przedstawiciela starostwa na wiecu i podżeganie do niesłuchania wezwań policji do rozejścia się na 1 miesiąc aresztu. Dnia 27 b. m. odbyła się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko b. posłowi Janowi Kwapińskiemu, jednemu z przywódców P. P. S., oskarżonemu o to, że w dniu 1 grudnia ub. r. na wiecu w Olkuszu wygłosił przemówienie, w którym wzywał zebranych do usunięcia przemocą rządu, do strajku generalnego, do organizowania pochodów po wsiach i marszów do miast. Po całodziennym rozprawie i przesłuchaniu 16 świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący Kwapińskiego na jeden rok twierdzy.

Wielka mowa Mussoliniego o zbrojeniach i rewizji traktatów. Na zebraniu prezesów prowincjonalnych oddziałów faszystowskich w d. 27 bm. z okazji 8-lecia „marszu na Rzym“ Mussolini wygłosił wielką mowę programową. Mussolini powiedział: „W mowach, wygłoszonych w maju br. w Medjolanie i Florencji, chciałem zerwać maskę z twarzy starej, obłudnej Europy, która w Genewie mówi o pokoju, a po cichu zbroi się na wszystkie strony. Mowy te nazwano prowokacją wojenną, zapominając, że przeciw faszyzmowi prowadzi się wojnę od lat ośmiu. Miljonowe rzesze różnych narodowości oczerniają i zohydżają faszyzm przy każdej sposobności. Nasza walka jest walką z ginącym światem. Mam dowody nowych zbrojeń od r. 1927, skierowanych przeciw Włochom, znam ilość ustawionych baterij, wybudowanych twierdz i różnych przygotowań wojennych. Ci, którym zdarłem maskę z twarzy, usiłovali wskazywać na Włochy jako jedyne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. To jest śmieszne. Włochy będą się zbroyły, gdy się inni zbroyą i naodwrot rozbroją się, gdy wszyscy będą rozbrojeni. Powtarzam, że armaty są o wiele piękniejsze, niż najpiękniejsze, aczkolwiek zwykłe puste słowa. Włochy faszystowskie nie podejmą nigdy inicjatywy wojny. Także nasza polityka za rewizją traktatów pokojowych, datująca się zresztą nie od wczoraj, lecz od czerwca 1928 r., dąży tylko do uniknięcia przyszłej wojny. Rewizja traktatów leży nie tylko w interesie Włoch, lecz Europy i całego świata. Nie jest ona bezmyślna lub nie do przeprowadzenia, nawet pakt Ligi Narodów przewiduje możliwość rewizji. Bezmyślnością jest natomiast twierdzenie o nietykalności traktatów. Kto narusza pakt Ligi Narodów? Ci, którzy w Genewie stworzyli dwie kategorie państw: uzbrojonych i rozbrojonych. Jakie moralne lub prawne równouprawnienie może istnieć rozbrojonych wobec uzbrojonych? Jak można wreszcie wymagać, aby ta komedia trwała bez końca, jeżeli jej główni wykonawcy zaczynają już okazywać znużenie? Przechodząc do polityki wschodniej i naddunajskiej, oświadczył Mussolini, że konieczność życiowa zmusza Włochy do zupełnego wykorzystania własnych terenów, które jednakże wskutek stałego przyrostu ludności będą wkrótce przesycone. W roku 1950 w zestarzałej Europie będą Włochy jedynym młodym narodem. Włochy będą zmuszone do ekspansji na wschód, co zamierzają przeprowadzić na drodze pokojowej. Zrozumiałe jest zatem nawiązywanie przyjaźni i sojuszy z państwami naddunajskimi i wschodnimi. Po zapewnieniu, że faszyzm będzie żył wiecznie, Mussolini podał zebranym nowe hasło na 9 rok istnienia faszyzmu. Hasłem tem jest walka, która wymaga wiary, dyscypliny, zgody, ducha poświęcenia i braterstwa. Włochy faszystowskie są olbrzymim legjonem, który posuwa się naprzód, dążąc do wielkiego jutra. Nikt tego legjonu nie wstrzyma.

Prezydent Chin chrześcijaninem. Premier rządów nankińskiego i dyktator Chin, marszałek Czang Kai Szek, poganin-konfucjonista, przyjął w tych dniach chrześcijaństwo i dał się ochrzcić jako metodysta (sekte protestancka), co wywołało duże wrażenie w Chinach i całym świecie politycznym.

Z Polski i ze świata.

Wiek najbardziej znanych Polaków. Czytelników naszych zapewne zaciekaWi poniższe zestawienie 25 mężów, którzy w życiu współczesnej Polski odgrywają główną rolę. Liczą oni: Beck 36, Świtalski 44, Rataj 46, Bartel 48, ks. Hlond 49, Sikorski 49, Dąbski 50, Radziwiłł 50, Sławek 51, Grabski 56, Witos 56, Haller 57, Korfanty 57, Lieberman 60, Moraczewski 60, Szymański 60, Wojciechowski 61, Mościcki 63, Piłsudski 63, Daszyński 64, Dmowski 66, ks. Kakowski 68, Paderewski 70, Trąpczyński 70, Bojko 73 lata.

Śnieżycę w Europie. Od soboty, 25 b. m. cała niemal Czechosłowacja nawiedzona jest przez gwałtowne ulewę, burzę i zawieję śnieżną. W niektórych okolicach górskich spadł śnieg 1-metrowej wysokości. Rzeki, m. in. Ostrawica, wystąpiły z brzegów, zalewając dalekie przestrzenie. Także z Francji, Niemiec, Austrii i Jugosławii nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, powodziach i śnieżycach.

102 ofiary katastrofy górniczej w okręgu Saary. Liczba ofiar katastrofy górniczej, która wydarzyła się w sobotę w kopalni Maybach w okupowanym przez Francuzów niemieckim Zagłębiu Saary, wzrosła do 102 zabitych i 29 rannych. W czasie wbychu, który nastąpił w głębokości 600 metrów, pracowało w kopalni 778 górników.

Machina do tłumienia rozruchów. W związku z coraz częstszymi rozruchami komunistycznymi w Berlinie, inżynierowie niemieccy skonstruowali nową maszynę, która ma służyć do rozpraszania demonstrantów. Jest to poprostu czołg opancerzony, jednak zamiast karabinów maszynowych umieszczono małą armatę, wyrzucającą zimną wodę na odległość 50 m. Oprócz tego po obu stronach tanku znajduje się cały pas mniejszych sikawek, które wyrzucają wodę na 5 metrów. Pierwsze próby z tą nową „bronią“ wypadły podobno zupełnie zadowalająco.

Co Marconi mówi o cudach udoskonalenia radja? Wynałazca radja, włoski senator Marconi, ogłosił niedawno artykuł o najbliższych udoskonaleniach i postępach w dziedzinie praktycznego zastosowania radja. „Radjo — mówi słynny wynalazca — przekształciło już życie ludzkie, połączyło morza i lądy, zniósło odległości, zapoczątkowało nową fazę w dziedzinie muzyki oraz wszelkich rozrywek, skierowało na nowe tory politykę i przeistoczyło cały system nauczania w sposób, jaki ojcowie nasi uważali za czarodziejski bodaj. Jestem pewien, że za jakie dziesięć lat, a może rychlej, będziemy mieli w dziedzinie radja wiele nowych rzeczy, zwłaszcza w zakresie telewizji (patrzenia na odległość), oraz transmitowania przez radjo obrazów. W ciągu najbliższych lat usunięte zostaną niedokładności i braki radja, a zastosowanie systemu fal kierunkowych umożliwi tajność rozmów na dalekie odległości. Połączenia bezdrutowe będą prowadzone poprzez eter wąskimi kanałami, zupełnie w taki sam sposób, w jaki woda przeprowadzana jest przez rury wodociągowe. Koszta transmisji zostaną niższe do minimum, dzięki czemu udostępnione będzie najszerszym warstwom korzystanie z telefonu bezdrutowego. W świecie radja wszystko będzie kosztowało mniej. Transmisja dokumentów i fotografii zapomocą radja stanie się rzeczą powszechną i dwoje zakochanych, oddzielonych wzajem tysiącami kilometrów, będzie mogło wymienić pomiędzy sobą swoje fotografie w ciągu jednego i tego samego dnia, w ciągu godziny bodaj i to kosztem groszowym nieledwie. Telewizja pozostaje wciąż jeszcze w stadium doświadczalnym, mam jednak niezłomną pewność, że w ciągu dziesięciu lat co najwyżej aparaty telewizyjne będą bardziej jeszcze rozpowszechnione, aniżeli dzisiejsze aparaty odbiorcze radiofoniczne. W ten sposób przekształcone zostanie również życie indywidualne, ludzie będą mogli mieszkać na zapadłej wsi, pozostając w najściślejszym kontakcie z całym światem.“

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dużą sensację wywołała w Warszawie ucieczka długoletniego kierownika wydziału prawnego magistratu warszawskiego Hilarego Dąbrowskiego. Kontrola ksiąg w jego wydziale wykazała znaczne nadużycia, sięgające 100.000 zł. Rozesłano za nim listy gończe.

Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie rejestruje tych, którzy chcą wyjeżdżać do

Na grobie mej matki.

Matko moja! To ja, Twoje dziecię.
Twoje życie, krew, serce i dusza...
Na Twym grobie dziś w Święto Umarłych.
Niedługo już i mnie na tym świecie,
Już siwizna moją głowę oprósza,
Zmarszczki młodość na twarzy zatarły.
Matko moja! Droga Matusienko!
Ja, Twój Jantuś, syn tak ukochany,
Z sercem, żalem do Cię rozetkanem,
Wnet przy Tobie spoczne cichusieńko,
Na sen wieczny długi, nieprzespany,
Aże z Tobą razem zmartwychwstanę.
Wtedy, Matusi, na Twym żywym łonie
Na zawsze się utulę, utonię...

Jantek z Bugaja.

Ameryki. Ponieważ emigracja do Ameryki jest silnie ograniczona, a chętnych na wyjazd jest dużo, stąd zgłaszający się obecnie będą mogli otrzymać wizy wjazdowe do Ameryki dopiero w ciągu 2 lub 3 lat.

Na cmentarzu w Łabiszynie w Poznańskim, klęcząc nad grobem zmarłej przed kilku tygodniami jego narzeczonej, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 32-letni koncypient adwokacki Ignacy Łuszczewski.

W roku szkolnym 1929-30 istniało na terenie Polski 25.119 szkół powszechnych, do których uczęszczało 3.691.739 dzieci. Z tej liczby było 11.089 czyli 41 proc. szkół jednoklasowych.

Przyrost uczniów w szkołach powszechnych w Polsce w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym, wynosi około 9000. Z powodu braku miejsca w szkołach nie korzysta z nauki około 5100 dzieci.

Niemcy w Polsce mają 41 szkół średnich i 688 ludowych, natomiast Polacy w Niemczech nie mają ani jednej szkoły średniej i tylko 76 ludowych.

Narody słowiańskie liczą obecnie łącznie 178 milionów osób. Z tego przypada na Rosjan 81.790.000, Ukraińców 36.810.000, Polaków 23.020.000, Serbów i Chorwatów 9.440.000, Czechów 8.720.000, Białorusinów 6.600.000, Bułgarów 6.200.000, Słowaków 2.900.000, Słoweńców 1.610.000 i Serbo-Łużyczan 120.000 ludzi.

W kościele protestanckim w Nagy Körös na Węgrzech odbył się w tych dniach ślub, który budził wielkie zainteresowanie ze względu na młody wiek nowożeńców. Narzeczony liczył bowiem 16, a narzeczona 14 lat.

Mussolini wydał rozporządzenie, zabraniające kobietom we Włoszech palenia papierosów w lokalach publicznych. Każda niewiasta, która odważy się na zapalenie papierosa publicznie, może być aresztowana i ukarana więzieniem lub grzywną.

Ciekawy rekord drobnego pisma osiągnął pewien Hiszpanin, wypisując na zwykłej karcie pocztowej 4760 słów. Pismo jest czytelne, a ilością wyrazów przewyższa o 1173 słowa poprzedni rekord, ustanowiony przez Niemca. Specjalista ten przepisał również na odwrocie marki pocztowej tekst „Ojciec Nasz“.

W jednym dniu wojny światowej umierało przeciętnie 6054 żołnierzy.

Według statystyki w roku 1804 ludność Europy wynosiła 197 milionów, a w roku 1900 dosięgła już cyfry 400 milionów.

W ciągu ostatniego półrocza stracono w Chinach ogółem 65 tysięcy komunistów i ich sympatyków.

W Stanach Zjednoczonych 72-letnia staruszka Abby Cooley przepłynęła bez wypoczynku przestrzeń, wynoszącą 5 km, oczywiście celem ustanowienia rekordu. Inna zaś staruszka, 86-letnia Ella Herbert, grając w piłkę nożną ze swoimi wnukami, wywichnęła sobie biodro.

Na całym świecie znajduje się złota, wartości 10.291 miliardów dolarów (około 90 miliardów złotych).

Z Cieszyna i okolicy.

Zbiórka na „Dar dla Jantka z Bugaja“ przyniosła dotychczas kwotę 283 zł i 100 Kcz. Ponieważ chcielibyśmy wkrótce zamknąć listę składek i uzyskać kwotę przekazać Jubilatowi, który od 30 lat zasila „Gwiazdkę Cieszyńską“ swą cenną

Wpływ kolorów na pracę.

Dawno już stwierdzono w sposób naukowy wpływ kolorów na psychikę ludzką. Wiemy, że kolory jasne, ale spokojne, nie jaskrawe, działają na nas pogodnie. Szczególnie kolor jasno-niebieski, błękitny, działa uspokajająco na nasz system nerwowy, to też w nowoczesnym malarstwie pokojowym przyjęto malować pokoje sypialne na kolor niebieski... Studja o wpływie kolorów mają także praktyczne zastosowanie w przemyśle. Oto np. inżynier amerykański Palmer, przeprowadziwszy specjalne studja w warsztatach przemysłowych, ustalił: 1. Sufit powinno się malować białą, ponieważ białą kolor najlepiej odbija światło. 2. Co do ścian, to najodpowiedniejszy kolor jest jasno-szary, następnie jasno zielony. Białą zaś, jako zbyt jednostajną, jest nieodpowiedni. 3. Ciemny kolor maszyn, spotykany najczęściej, powinien być zastąpiony barwą jasno-szara, ponieważ lepiej odbija światło i ułatwia utrzymanie maszyn w czystości. A więc, jak widzimy, ściany i maszyny jasno-szare... Jest to najbardziej przychylny dla oczu i duszy człowieka kolor. Teraz łatwo państwo zrozumiecie, dlaczego temu, co jest symbolem ludzkiej wydajnej pracy, co jest wyrazem i rezultatem czystości, wstrzemięźliwości, przyzwoitości życia, mianowicie książeczce oszczędnościowej PKO, nadano kolor szary, kolor przychylny dla człowieka. Jeżeli jeszcze takiej książeczki nie posiadacie, postarajcie się o nią jak najprędzej i zasilajcie ją waszemi oszczędnościami, a po pewnym czasie zobaczycie, jak bardzo przychylną okaże się dla was ta szara książeczka.

współpracą, dlatego ponawiamy nasz apel i wzywamy gorąco wszystkich naszych Czytelników, którzy tego dotychczas jeszcze nie uczynili, szczególnie z pośród ludności wiejskiej, by zechcieli złożyć chociażby skromny datek na ten szlachetny cel. Nie zwlekajcie z ofiarami! Nie uchylajcie się od poparcia bliskiego nam sercem i duchem Chłopa-poety!

Wieczornica Sokola. W sobotę, dnia 8 listopada b. r. odbędzie się w sali Domu Narodowego wieczornica sokola. Przygrywać będzie orkiestra 4 p. s. p. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Czysty zysk przeznaczają się na budowę Sokolnii w Cieszynie.

„Grynia, herszt zbójników beskidzkich“, nowy dramat Walentego Krzyszcza w czterech aktach. Kółka amatorskie, pragnące utwór ten odegrać na swych scenach, zechcą się zwrócić do autora w Międzyrzeczu Górnem, który nową swą sztukę teatralną, napisaną na tle życia górali śląskich w dawniejszych czasach, odstępować będzie śląskim kulturalno-oświatowym stowarzyszeniom pod znanymi dotąd warunkami. Cena odbitki 10 zł. Zamówienia należy zgłaszać najpóźniej do końca listopada b. r. Późniejsze zamówienia będą tylko w miarę niewyczerpanych egzemplarzy uwzględniane. Realizacja zamówień 30 listopada. Z pod pióra W. Krzyszcza wyszły dotąd — poza ogólnie znanymi pięknymi powieściami i nowelami — już dwa utwory sceniczne, mianowicie „Raubczycy z pod Czantorji“ i „Ofiary wojny“. Ostatnia ta sztuka została zamówiona dotąd przez 35 różnych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na polskim i czeskim Śląsku, a od grudnia ub. r. odegrana coś 20 razy, zaś cały szereg innych kółek amatorskich odegra ją w nadchodzącym sezonie zimowym. Odbitki sztuki „Ofiary wojny“ są chwilowo wyczerpane.

Dar na Macierz Szkolną. Zebrane na weselu p. Rudolfa Olkuskiego w Leszczynach koło Białej 14.05 zł. Za powyższy dar składa serdeczne podziękowanie Zarząd Główny M. S.

5 list kandydackich do Sejmu warszawskiego w naszym okręgu. Dnia 27 b. m. odbyło się w Cieszynie posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej, na którym zatwierdzono listy kandydatów na posłów do Sejmu warszawskiego z okręgu Cieszyn-Pszczyna-Rybnik. Zatwierdzone zostały następujące listy: Blok Współpracy z Rządem (czołowy kandydat Kwiatkowski) nr. 1, lista niemiecka (Franz) nr. 12, lista sjonistyczna nr. 14, lista Katol. Bloku Ludowego (Korfanty) nr. 19 i lista Bloku socjalistycznego (Reger) nr. 23. Unieważniono natomiast listę Jedności chłopsko-robotniczej (komunistyczną) nr. 22 i listę P. P. S. lewicy (komunistyczną) nr. 24.

Z Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie. W sobotę, 25 b. m. odbyło się walne zgromadzenie

Kasy Chorych, którego przebieg był dosyć burzliwy. Już podczas weryfikacji ostatniego protokołu kilku mówców zgłosiło poprawki. Ożywną, miejscami nawet gorącą dyskusję spowodował budżet na rok 1931. Dyrektor Kasy p. Machaj omówił w dłuższym referacie budżet, który przewiduje dochód w kwocie 889.000 zł i rozchód w tej samej wysokości. Gruntownej krytyce poddano budżet inwestycyjny, wymagający kwoty 296.675 zł dla nowego gmachu Kasy. Wydatek ten ma być pokryty częściowo przez pożyczkę wzgl. sprzedaż starego budynku Kasy, a częściowo z funduszu rezerwowego. Z referatu wynika, że kosztorys nowego gmachu opiewał na 526.000 zł, która to kwota wzrosła do 590.000 zł. Suma ta obejmuje jednak tylko kosztu budowy budown. Ponieważ kosztu ślusarzy, stolarzy, szklarzy i inne roboty instalacyjne pochłona również około pół miliona, więc nowy gmach kosztować będzie ogółem przeszło 1.000.000 złotych. Ze strony pracodawców zabierali głos pp. Szafarczyk, Molin, Kiswa, Neuger, Stritzki i Niemiec, krytykując ostro referenta. Ze strony pracobiorców bronili budżetu pp. Starzyk i Zawada, a lekarz naczelny dr. Heczko udzielał wyjaśniających informacji, podając m. in., że 30 proc. ubezpieczonych w tejże Kasie cierpi na gruźlicę. Szczególnie silnej krytyki doznała propozycja Zarządu, by mieszkania w nowym gmachu obliczać po 55 gr od 1 m², co dałoby czynsze, nie będące w żadnym stosunku do wartości mieszkań. Mieszkania te mają być zarezerwowane dla urzędników Kasy, z których większa część pobiera pensję, uprawniające do ustanowienia wyższego czynszu. Po 3-godzinnej dyskusji przyjęto większością głosów budżet, jako też wniosek Zarządu o zaciągnięcie pożyczki i sprzedaż starego budynku w drodze przetargu. Dla załatwienia dalszych punktów porządku dziennego zwołane zostanie później osobne walne zgromadzenie.

Z Polskiego związku niewiast katolickich. Miesiąc październik b. r. wyróżnił się w całorocznej pracy Polskiego związku niewiast katolickich w Cieszynie. W pierwszą niedzielę odbyło się zwykłe miesięczne zebranie z wielkim udziałem członkiń, na którym patron Związku ks. prof. Brzuszka wygłosił referat o orędziu Episkopatu w sprawie prądów antykatolickich pewnego odłamu Polskiego związku nauczycieli szkół powszechnych, przyczem omówił również niekulturalne zajście w Bielsku. W następną niedzielę (12 b. m.) odbył się w Domu Narodowym doroczny kiermasz śląski. Udział był nadzwyczajny. Bawiono się ochotczo przy dźwiękach muzyki wojskowej. Tańce były tylko swojskie, co się szczególnie podobało i pociągało. Szkoda tylko, że nie dopisała nasza inteligencja katolicka. W tydzień później obchodził Polski związek niewiast katolickich swe święto związkowe w sposób iście katolicki. Członkinie w ogromnej liczbie przystąpiły do św. sakramentów. Piękny to był widok, gdy niewiasty katolickie, skupione koło swego sztandaru z obrazem swej patronki św. Jadwigi, wspólnie przyjęły komunię św. z rąk swego patrona, który przedtem w gorących słowach zachęcał je do naśladowania św. Jadwigi, zwłaszcza w życiu rodzinnym i do obrony świętości małżeństwa wobec wrogów. Po uroczystości kościelnej odbyło się w sali „Dziedzictwa“ wspólne śniadanie, upięknione serdeczną przemową przewodniczącej p. Juraszkowej. Wrażenie całej uroczystości pozostanie członkiniom długo w miłej pamięci i przywiąże je jeszcze bardziej do związku. Wydziałowi związku, który nie szczędzi nieraz ni trudu, by niewiasty katolickie w swym związku czuły się dobrze, należy się uznanie i szczerze podziękowanie.

Powódź. Na skutek silnych opadów deszczowych w poniedziałek, 27. b. m. wylała na terenie Zebrzydowic rzeka Piotrowka, zalewając gościńiec przy kościele do wysokości pół metra. Kilkanaście domów groziło zawaleniem. Z Cieszyna wyjechał do Zebrzydowic pluton saperów z łodziami, aby nieść pomoc zagrożonej ludności. Akcją ratunkową kierował na miejscu starosta dr. Kisiał. Z powodu ulewnych deszczów wystąpiły również z brzegów rzeki Wisła i Ilownica w Zarzeczu, Ligocie i Zabrzegu, zalewając okoliczne łąki i pola, jako też drogę powiatową, prowadzącą z Zabrzega do Ligoty.

Kradzież w sądzie. Nieznany sprawca włamał się nocą między 25 a 27 b. m. zapomocą podrobionych kluczy do biura Sądu powiatowego w Cieszynie, gdzie skradł z szuflady biurka żelazną

kasetkę, zawierającą około 2000 zł gotówki i 1400 Kcz, jeden weksel zaprotestowany, stemple i notatki rachunkowe st. sekretarza sądowego Antoniego Polaczka.

Zgon. Dnia 27. b. m. zmarła w Cieszynie w 79 roku życia śp. Ludmiła Christianowa, emer. przełożona miejskiego Zakładu sierot. N. o. w p.!

Z Bielska. (Kradzież.) W nocy z 20 na 21 b. m. włamali się nieznani sprawcy przez oderwanie zamku od drzwi do sklepu spożywczego Chaima Ehrenberga, skąd skradli większą ilość wódek i środków spożywczych, wartości około 2000 zł.

Z Chybia. (Dar.) Z okazji imienin p. dyrektora Tadeusza Dembińskiego Grono Urzędników Cukrowni Chybie złożyło jako dar na kościół parafjalny w Chybiu kwotę zł 100.

Z Pogwizdowa. (Uruchomienie agencji pocztowej.) Z dniem 3 listopada b. r. uruchomiona zostanie tutaj samodzielna agencja pocztowo-telegraficzna 2-go stopnia z urzędowo ustaloną nazwą „Pogwizdów“, narazie tylko w dziale pocztowym, nadawczym i oddawczym. Okrąg doręczeń tejże agencji obejmować będzie miejscowości, wzgl. osady: Pogwizdów, Kaczyce Górne i Dolne, Otrębów, Brzezówka oraz Marklowice, które jednocześnie wydzieła się z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt.-telegr. w Cieszynie. Agencja ta utrzymywać będzie połączenie pocztowe z urzędem pocztowo-telegraficznym Cieszyn.

Z Wiśły. (Składka na rzecz kościoła.) Na tle uroczych gór wiślańskich, na tle wyrastającego w oczach pięknego letniska jedynie kościółek katolicki jako kopciuszek szczególnie odbija od reszty swym ubogim, zaniedbanym wyglądem. Jako kościół filjalny parafji ustrońskiej przechodzi kościół, podobnie jak wiele innych, ciężkie przesilenie. Zdany na utrzymanie bardzo nielicznych katolików, nie może liczyć na opędzenie najistotniejszych wydatków. Szczególnie ciężko dotyka go nieuregulowana sprawa świadczeń ustawowych w związku z przejściem dóbr b. Komory Cieszyńskiej na rzecz Skarbu Państwa. W tym stanie godnym jest wyróżnienia inicjatywa do organizowania dobrowolnych składek od letników na potrzeby kościoła. Staraniem Pań Hr. Przeddzieckiej i Kossobudzkiej oraz Pana Br. Manteuffla zebrano w bieżącym sezonie 242.50 złotych na ogrodzenie przy kościele. Za tak hojny dar składa Katolicki Komitet Kościelny w Wiśle tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“ zacnym inicjatorom i ofiarodawcom.

Ze Zarzecza. (Ulew a. — Topielec.) Dawno nie było tak mokrej jesieni, jak bieżąca. Począwszy od piątku wieczora, t. j. od 24 bm. deszcz nie przestaje padać, zmieniając się chwilami w ulewę. Najgorszą była noc z niedzieli na poniedziałek, której to nocy tyle dżdżu się wylało, że całe Zarzecze stało się jakby jednym wielkim stawem. W poniedziałek nie dosyć, że drogi były wszystkie zalane, zaczął sieć mokry śnieg tak, że na krótki czas ziemia była przykryta białym całunem. Dzieci do szkoły nie mogły iść, gdyż droga byłaby dla nich niebezpieczna. Najwięcej zalane są Brandys, Rykalec i Gołysz, tak, że z wielu domów mają wyjścia zamknięte. Brodzenie w wodzie w tej porze nie jest ani przyjemne, ani bezpieczne, dlatego ludność odbywać musi przymusowy arest domowy. Najgorsza jest noc. Te bowiem o tej porze są tak ciemne, jak u murzyna w głębie, to też wieczorem tylko ten wychodzi, kto musi. Tak wracając w poniedziałek z pracy, niejaki Krzempek Pechaczków, pracujący w „Warcie“ w Dziedzicach, wstąpił do gospody na Podjaziu, gdzie właśnie było wesele. Posiedziawszy nieco, wybrał się do domu, w pobliżu będącego. Szedł bez światła, boć drogę znał bardzo dobrze, gdyż nią codziennie chodził. Przeszedłszy w bród wodę, stającą na jakie pół metra na drodze powiatowej przy Bajerce i przebywszy ostatni mostek, nie wiadomo z jakiej przyczyny, zamiast zwrócić się na lewo, poszedł w prawą stronę, a uszedłszy kilka kroków, potknął się widocznie i upadł na drodze polnej. Najprawdopodobniej doznał udaru serca, gdyż wody wiele nie było. Żona była przekonana, że mąż został w pracy i nie poszukiwała go. Dopiero rano chłopak znalazł go skostniałego. Żona jego, będąc w odmiennym stanie, widocznie z wielkiego żalu i rozpacz powiła tego samego dnia dziecko. Tragicznie zmarły był człowiekiem spokojnym, pra-

cującym i w czasie wojny przeszedł bardzo wiele utrapień w niewoli rosyjskiej, skąd sobie żonę przyprowadził. Osierocił jedną dziecię i drugie na świat przyszłe, tudzież pasierba. Tegoroczna nader mokra jesień może się Zarzeczu dać bardzo we znaki. Ziemniaki w brogach podmokły i jeżeli nie nadejdą dni ciepłe i suche, to może łatwo nastąpić klęska, gdyż ziemniaki będą gnily. Komunikacja z Zarzeczem w obecnej chwili jest wprost niemożliwa. Do Dziedzic drogą powiatową nie można się dostać, bo w dwóch, względnie nawet trzech miejscach jest zalana, a przez Zarzecze to ani wozem ani piechotą iść nie można, bo droga od czasu wybuchu wojny jeszcze nie była szutrowana. Zdaje się, że wszystkie drogi kończą się tu i dlatego nie mogą się doczekać jakichkolwiek reparatur. Gminne drogi zaś nie mogą się doczekać lepszych czasów, gdyż gmina nie posiada tyle funduszy, by je mogła do dostatecznego stanu doprowadzić, dlatego ludność musi cierpieć. Bolączkę drogową jednak pozostawiamy na inny raz do omówienia.

Okazja na zimę.

Biorąc pod uwagę obecne złe czasy i brak pieniędzy, firma nasza postanowiła z powodu wielkiego kryzysu zniżać ceny na wszelkie towary o 50 proc. Jako reklamę wysyłamy cały komplet pierwszorzędnych zimowych towarów, celem przekonania o ich dobroci i niskich cenach.

Tylko za 10 zł

a mianowicie: 1 swetr męski duży do zapinania przy szyi, 1 szal czysto wełniany w pięknych wzorach, parę rękawiczek wełnianych w wszystkich kolorach, 3 chustki białe z ślicznymi kantami, 1 krawat jedwabny w najnowszych deseniach, 1 parę skarpetek piękne desenie, 1 rękawiczka z frezami w dobrym gatunku, 1 garnitur pięknych spinek do koszuli męsk., 1 ładny spinacz do krawata, 3 tuziny guzików do bielizny i 2 rolki nici białe i czarne. To wszystko razem wysyłamy tylko za 10 zł za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze. Koszt przesyłki 2 zł płaci kupujący. Bez ryzyka: kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Więc śpieszcie się z zamówieniami, bo to okazja, która nigdy się nie powtarza. Zamówienia prosimy adresować:

„POLSKI TOWAR“, Łódź, skrzynka pocztowa 208.

Uwaga: Do każdego kompletu dodajemy bezpłatny kupon premijowy, po nadesłaniu 3 kuponów wysyłamy darmo: 2 kapy na łóżka w ślicznych deseniach lub modną skórzaną sakiewkę. — P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik wszelkich towarów.

Dom gospodarczy i 4 morgi pola

w pobliżu Bielska (Czechowice-Ligota) jest za 18.000 zł do sprzedania. Oferty należy skierować do biura dzienników Alojzy Springer w Bielsku, ul. 3 Maja, pod „Ligota“.

Adwokat

DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE

przeniósł swą kancelarię

NAPRZECIW POCZTY

ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

KURS GIMNASTYCZNY DLA PANIEN I PAŃ

mający na celu gimnastykę ciała (rytmikę oraz tańce gimnastyczne i artystyczne), zostanie w najbliższym czasie zorganizowany w Cieszynie pod kierownictwem zdolnej pedagogiczki p. Edith Wickenburg, dypl. nauczycielki gimnastyki, która studja swe ukończyła w słynnej międzynarodowej szkole Laxenburg-Hellerau i tam też uzyskała dyplom. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia „Kresy“ w Cieszynie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy naszej drogiej Zmarłej

ś. p. Ludmili Christianowej

emer. przełożonej miejsk. Zakładu sierot,

w życiu, jako też po śmierci okazali życzliwość i sympatię, wyrażamy nasze najszersze podziękowanie.

Cieszyn, w październiku 1930.

Zasmucona Rodzina.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Cieszy
M 294 Stalmacha 14

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnic . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 4 listopada 1930.

Nr. 86.

Chrystus Król a wybory.

Ostatni „Gość niedzielny“, organ Ligi katolickiej Diecezji śląskiej, a zatem równocześnie organ „Kurji Biskupiej“ w Katowicach, przedrukował następujące znamienne uwagi na temat wyborów:

„Obchodziliśmy właśnie święto Chrystusa Króla, Tego, co ma panować nad światem, nad sercami i duszami, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnym i publicznym, w sądach, rządach i parlamentach. I śpiewaliśmy w jutrzni:

„Tyś jest, co Mu ojciec wręczył
Słusznie berło wszech narodów
I najwyższą z władz.“

Ażeby wzniosła myśl święta Chrystusa Króla, święta, ustalonego przez Encyklikę Ojca św. Piusa XI „Quas primas“, nie była hasłem bezskutecznym, ale owoce rodziła i wpływała rzeczywiście na wszystkie objawy życia, powinniśmy przeto sumiennie bez frazesu zastanawiać się ze stanowiska czysto katolickiego, jak ją zastosować do wyborów, które bezsprzecznie są jednym z najwybitniejszych objawów życia publicznego. Lepiej jeszcze powiedziećby można: jak zastosować wybory i to jakiegokolwiekby wyborów do idei panowania Chrystusa-Króla.

Zbadajmy więc to ważne zagadnienie spokojnie, rozsądnie i bez jakiegokolwiek namiętności partyjnej.

Czem są wybory, to wszyscy dobrze wiemy. Chodź tedy o to, jakich posłów wybierać mamy do ciał ustawodawczych, czyli w praktyce, na jaką listę głosować.

Odpowiedź nie tak łatwa, gdyż każda partja ogłasza piękne i szlachetne hasła przedwyborcze.

A jednak, katolik powinien oddać głos tylko na taką listę, której kandydaci najlepszą dają rękojmię, że w myśl Królestwa Chrystusowego pracować będą.

Niesłuszny jest bowiem pogląd, że wybory są rzeczą czysto polityczną, czysto świecką. Gdyby tak było, nie zabralibyśmy naprawdę w tej sprawie głosu, gdyż Kościół, stojąc ściśle ponad partjami, do walk partyjnych się nie miesza.

Ale wybory są sprawą i polityczną i religijną. Religijną o tyle, że w ciałach ustawodawczych rozstrzyga się kwestje, dotyczące religii i Kościoła, jak np. prawodawstwo małżeńskie, sprawy związane z konkordatem, wychowanie młodzieży, wyznaniowy charakter szkoły i t. p. ważne zagadnienia. Wobec tego i Kościół w wyborach jest, chociaż nie zaangażowany, to jednak silnie zainteresowany i dlatego skład Senatu i Sejmu nie może dla niego być obojętny.

W sprawy czysto polityczne Kościół się nie miesza, owszem życzy każdej partji, żeby dla dobra Ojczyzny postawiła kandydatów jak najlepszych, jak najsumienniejszych, jak najdzielniejszych.

Inaczej jednak przedstawia się strona religijna wyborów, zwłaszcza na Śląsku, gdzie nie tylko granice diecezji pokrywają się z granicami województwa i okręgów wyborczych, ale co więcej — gdzie olbrzymią większość wyborców stanowią katolicy praktykujący, a innowiercy są mniejszością, która własnymi siłami nie zdołałaby uzyskać może ani jednego mandatu.

To też katolicy mają prawo żądać, aby partje liczyły się z tą rzeczywistością i nie wymagały od nas przeprowadzenia głosami katolickimi innowierców lub ludzi niepewnych, którzy w sprawach dotyczących religii i kościoła w Sejmie ewentualnie przeciwko postulatом katolickim

głosować, albo też od głosowania się wstrzymać będą, co również jest uszczerbkiem dla sprawy katolickiej.

Ponieważ Księża Biskupi przed każdymi wyborami upominają wiernych, aby „wybierali tylko takich kandydatów na posłów, którzy dają do stateczną rękojmię, iż w duchu katolickim przemawiać, głosować i pracować będą“ (odezwa śp. Ks. Biskupa Lisieckiego 8. IV. 1930), przeto katolicy mają słuszne prawo, aby każda partja jasno i stanowczo przed wyborami oświadczyła, czy jej kandydaci zobowiązani są przeprowadzić w ciałach ustawodawczych postulaty katolickie. Tej pewności pragniemy tem więcej, że Władza duchowna przypomina nam przed każdymi wyborami, „że żadnemu katolikowi bez ważnego powodu od wyborów uchylić się nie wolno“ (Odezwy Ks. Biskupa Lisieckiego). Na niepewność pójść nie możemy.

Zależy teraz od poszczególnych partyj, czy jasnym i niewąznicznym oświadczeniem gotowe są dać pewność wyborcom katolickim i przez to uzyskać ich głosy. Wiemy, że tego oświadczenia ani socjaliści, ani komuniści dać nie mogą. To też katolikowi nie wolno oddać na ich listy głosu swojego. Istnieje jednak poza tem cały szereg jeszcze innych partyj, ubiegających się o głosy katolickie. Od nich wszystkich żąda lud katolicki stanowczego wypowiedzenia się w sprawach religijno-kościelnych tak, jak się przecież stanowczo i niewąznicznie wypowiadają co do politycznych spraw programu swego. Gdyby nad temi kwestjami przejść chciały milczeniem, uważalibyśmy to za służące za dowód, że — nie wiadomo z jakich względów — żądanej gwarancji i dostatecznej rękojmi dać nie chcą albo nie mogą. Ponieważ zaś katolikowi wolno tylko takich kandydatów na posłów wybierać, którzy dają dosta-

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(63)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAŁG. DALSZY.)

30. Drewniany kościół w Pierscu.

Kiedy i przez kogo pierwszy kościół w Pier-
scu zbudowany został, o tem nic pewnego powie-
dzieć nie można. Prawdopodobnem jest, sądząc
z różnych miejscowych opowiadań, że już przed
reformacją istniała tamże drewniana kaplica po
tej stronie młynówki, gdzie obecnie fara się znaj-
duje. Za tem przemawia nietylko to, że ludność
miejscowa miejsce to nazywa starym cmentarzem,
lecz także odpis listu, pisanego przez gminę pier-
ściecką w sprawie wspomnianej kaplicy i statuy
św. Mikołaja w niej się znajdującej i zachowane-
go dotąd (w r. 1804) w archiwum probostwa sko-
czowskiego. Pewnem jest, że kaplica ta znajdo-
wała się podczas reformacji w rękach prote-
stantów.

Dnia 28 października r. 1616 wybuchł w dworze ówczesnego właściciela Piersca Dadirschdorffa gwałtowny pożar, który nie tylko zniszczył wszystkie pańskie budynki mieszkalne i gospodarskie, ale obrócił również w perzynę połowę wioski Piersca i kaplicę drewnianą. Figura św. Mikołaja została szczęśliwie uratowana i według legendarnych opowiadań ludu ustawiła się w tarninie po drugiej stronie młynówki i tam płakała. Zanie-

siono ją do kościoła rudzkiego, następnie do grodzieckiego, potem do lasu, wreszcie wrzucono ją do wody, ale za każdym razem na wybrane przez siebie miejsce powracała. Ostatecznie odcięto jej nogi, ręce i nos i zanieśiono do Krakowa, ale stamtąd wcześniej, niż ci, co ją tam dotąd zanieśli, powróciła na dawne miejsce. Lud dotąd statucę tę uważa za cudowną.

W roku 1618 wybudowano nową kaplicę drewnianą św. Mikołaja na miejscu, gdzie się obecnie znajduje cmentarz (między Bajerką a młynówką); miało to być właśnie miejsce, na które statua św. Mikołaja tak często powracała. Kaplica ta odebrana została wprawdzie protestantom dnia 15 kwietnia 1654 r., ale widocznie udało się im znowu wejść w jej posiadanie, bo dopiero w r. 1718 na najwyższy rozkaz cesarza Karola VI mimo gwałtów, dokonywanych nie tylko przez mężczyzn, ale nawet przez kobiety i dzieci, oddana została ówczesnemu proboszczowi skoczowskiemu Poliviusowi i do probostwa skoczowskiego jako kościół filjalny razem z wioskami: Pierścem, Uchylanami i Zaborzem przyłączona została. Protestanci z powyższych wiosek byli tak zawzięci, że mimo nakazów z góry nie chcieli zapisywać swoich zmarłych w metrykach parafialnych, ani płacić przepisanej taksy od pogrzebów. Dopiero dnia 14 sierpnia r. 1750 zmuszeni zostali do uszanowania wydanych dawniej zarządzeń.

Z biegiem czasu kaplica ta chyliła się coraz więcej ku upadkowi, tak, że musiała być z gruntu odbudowana, co nastąpiło w roku 1775 za

proboszcza skoczowskiego Józefa Nepomucena Waldera, który nowy kościół, również drewniany, w tymże samym roku poświęcił. Na budowę zużyto gotówkę w kasie kościelnej 125 r. 20 kr. i kilka datków od dobrodziejów kościoła; drzewo zaś, potrzebne na budowę, ofiarowali miejscowi i sąsiedni właściciele dóbr, mianowicie Fryderyk baron Kalisz, Radecki z Pogorza, baronowa Markłowska z Wielkich Górek i hr. Poński z Rudzicy.

W inwentarzu z r. 1804 znajduje się następujący opis tego kościoła:

Powała w prezbiterjum zrobiona jest z desek na kształt sklepienia. Posiada po obu stronach oratorja, ponad zakrystją i naprzeciw niej, oświetlone przez dwa okna. Sama zakrystja jest zbudowana z drzewa, ale bardzo szczupła tak, że musi być rozszerzona, na co potrzebny budulec otrzymał proboszcz od książęcej komory. Znajduje się w niej okno, nie zabezpieczone przeciw włamaniu, zaopatrzone tylko w dwie zardzewiałe sztaby żelazne, pochodzące jeszcze z dawnego kościoła. (Umieszczone one zostały i w nowej zakrystji i przetrwały aż do zniesienia kościoła.) Z zakrystji prowadzą jednoskrzydłowe drzwi w drewnianym ryglem na cmentarz i dwuskrzydłowe wchodowe z zamkiem do prezbiterjum i schody na ambonę i zarazem na oratorjum.

W nawie znajdują się dwuskrzydłowe drzwi wchodowe z silnym zamkiem i żelaznym ryglem, a po drugiej stronie jednoskrzydłowe drzwi do wyjścia z drewnianym ryglem.

teczną rękojmnię, iż w duchu katolickim przemawiać, głosić i pracować będą, przeto ich listy nie wchodziłyby dla nas w rachubę, a na ich posłów głosować byśmy nie mogli.

Raz jeszcze żądamy niedwuznacznego, i to pozytywnego oświadczenia jako dostatecznej dla nas rękojmni.

Wdzięczni Górnoślązacy.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą w Polsce i zagranicą, że przyłączenie Górnego Śląska do naszego państwa jest w pierwszym rzędzie dziełem b. posła W. Korfanteo. To stwierdzają nawet jego najwięksi przeciwnicy. Przedewszystkiem uświadamiają sobie to Górnoślązacy. To też uwięzienie p. Korfanteo wywołało zwłaszcza na Górnym Śląsku bardzo wielkie wrażenie. Pokazało się również, że Górnoślązacy mimo pewnych zastrzeżeń są do swego wodza ogromnie przywiązani. Dowodzą tego następujące rzeczy: 1. Protest Związku akademików śląskich, który skupia w sobie olbrzymią część górnośląskiej inteligencji katolickiej. 2. Petycja 24.000 Górnoślazaczek, przesłana P. Prezydentowi Mościckiemu o uwolnienie Korfanteo z więzienia. Jak gazety doniosły, delegacji Górnoślazaczek P. Prezydent nie przyjął. Tekst próby brzmi: „Ostatni cios, który dotknął Górny Śląsk, nie pozwała nam, Polkom Górnoślazaczkom, milczeć. Przepojone goryczą serca nasze zwracają się do Ciebie, Panie Prezydencie, z gorącą prośbą o zwolnienie z baszty więziennej Wojciecha Korfanteo, który za czasów pruskiego nacisku i zwątpienia był naszą dźwignią i mocą. Korfanty bohatersko wytrzymywał i zwycięsko odparł zakusy wyrafinowanych prusaków, pragnących za wszelką cenę zatruć ducha ludu śląskiego. Uwięzieniem Wojciecha Korfanteo czujemy się ponad miarę zbolale i wystawione na pośmiewisko prusaków, którzy pragną naszego rozbicia. Jesteśmy do głębi poruszone sponiewieraniem więziennem wodza i bohatera ludu śląskiego, my, kobiety, których mężowie, synowie i bracia na zew swego przewodnika zerwali się do boju o zespolenie ziem polskich. Panie Prezydencie! Jesteśmy pewne, że głosu tylu tysięcy Polek nie będziesz mógł odrzucić.“ 3. Protesty wielu towarzystw katolickich. 4. Liczne nabożeństwa na intencję Korfanteo, odprawiane w kościołach katolickich. Liczba ich dochodzi już do setki. Ludność katolicka bierze w nich tłumny udział.

Wieczne odpoczywanie ...

Wieczne odpoczywanie,
raczże Wam dać, Panie,
ojcowie, matki nasze,
bracia, siostry, dzieci,
małżonkowie, małżonki,
z umarłem kochaniem,
a światłość wiekuista
niech Wam w niebie świeci.

Wieczne odpoczywanie
raczże Wam dać, Panie,
Wam w cmentarzach leżący
wiekuistym spaniem,
co już nigdy, przenigdy
tutaj na tej ziemi
nie spojrzycie się na nas
oczyma żywymi...

Wieczne odpoczywanie
raczże Wam dać, Panie,
Wam w mogiłach sierocych...
zapomnianym stanie...
co już Was tylko płacze
ta wieczorna rosa...
niech światłość wiekuista
świeci Wam w niebiosach.

Jantek z Bugaja.

W sprawie wyborów do Rady Śl. Izby Rolniczej.

Ponieważ czteroletnia kadencja Rady Śl. Izby Rolniczej jest na ukończeniu, rozpisane zostały na podstawie przepisów ustawowych, zawartych w ustawie o utworzeniu Śl. Izby Rolniczej, nowe wybory, które mają się odbyć w dniu 14 grudnia b. r. W związku z temi wyborami odbyli reprezentanci wszystkich organizacji rolniczych, nie wyłączając i niemieckich, konferencję w Katowicach, na której po szerszej dyskusji zapadła jednogłośnie uchwała przeprowadzenia wyborów na podstawie kompromisu z tem, że podział mandatów na pojedyncze powiaty zostanie niezmiennym, zaś co do kandydatów, pozostawiono wolną rękę organizacjom, działającym

na terenie danego powiatu. W tym celu organizacje rolnicze miały najpóźniej do dnia 26 października odbyć zebrania i podać imiona kandydatów.

Zgodnie z powyższą uchwałą odbyło Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie w dniu 25 października zebranie Zarządu i przewodniczących, względnie zastępców Kółek rolniczych, na którym prezes Towarzystwa p. Palarczyk przedstawił zebranym wynik konferencji w Katowicach, oraz ogólną sytuację i warunki, na których mają się odbyć wybory do Rady Izby. W obecności 54 reprezentantów Kółek rolniczych toczyła się ożywiona dyskusja na powyższy temat, przyczem wszyscy mówcy podkreślali konieczność odbycia wyborów na drodze kompromisowej. Po wyrażeniu jednomyślnej zgody na kompromisowy sposób wyborów wybrano komisję-matkę, złożoną z 8 członków, celem przedstawienia kandydatów z powiatów Cieszyn i Bielsko. Wybrani zostali z powiatu cieszyńskiego pp.: Sztwiertnia Jan z Golezowa, Palarczyk Karol z Golezowa, Polok Józef z Istebnej, z powiatu bielskiego: Hess Antoni z D. Międzyrzecza, Gruska Józef z Jasienicy i Fuchs Jan z Drogomyśla. Zastępcami wybrano Brodę Jerzego z Ogródznej i Niemczyk Ludwika z Zablocia.

Zważywszy, że kompromis wyborczy został przez wszystkie organizacje rolnicze zatwierdzony i kandydaci w pojedynczych powiatach wybrani, przestrzegamy przed ewentualnem wyłamaniem się z pod solidarności rolniczej, ponieważ każdy taki akt byłby zgóry skazany na zupełne niepowodzenie. Trzeba bowiem nie zapominać o tem, że okręgiem wyborczym dla każdej grupy jest całe Województwo śląskie. Uchwalając kompromis wyborczy, kierowano się myślą utrzymania ciągłości zapoczątkowanej pracy w Izbie, trzymania rolników zdale od rozbicia, a w szczególności zaoszczędzenia kilku tysięcy zł., które Izba musiałaby wyłożyć na wybory, jako na zupełnie nieproduktywny cel. Wysuwanie listy z jakiegokolwiek grupy pociągnęłoby za sobą wybór w danej grupie w całem Województwie śląskim, oraz, co się z tem łączy, odpowiednie koszty.

Mamy pełną nadzieję, że nasze trzeźwo myślące rolnictwo nie tylko uzna zabiegi swych organizacji zawodowych, lecz także w razie potrzeby z całą świadomością solidarnie je poprze.

Karol Palarczyk,
prezes Towarzystwa Roln. w Cieszynie.

Pamiętajcie o datkach na fundusz prasowy !!!

Chór jest podwójny, obszerny i silnie zbudowany. Pod nim znajduje się główna brama, zaopatrzona w kłódkę.

Wieża zdaje się zbudowaną została więcej dla ozdoby, aniżeli do zwyczajnego użytku, bo opiera się na budowie kościelnej i swoim ciężarem coraz widoczniej przygniata ściany.

Poddasze zaopatrzone jest tylko w deski z dołu przybite (powala kościelną), dlatego bardzo niebezpiecznie po nim chodzić, gdy w zimie trzeba z niego usunąć nawiany śnieg.

Dach został od strony zachodniej w r. 1791 na nowo pokryty, od strony południowej wymaga już reparatury; na pokrycie całego kościoła bez wieży potrzeba 360 kóp gontów.

Koło kościoła położony jest obszerny cmentarz, otoczony płotem z desek, którego utrzymanie jest po części obowiązkiem gmin, należących do tej parafii.

Ołtarz składa się z drewnianego stołu z nasadą, na której stoi za szkłem statua św. Mikołaja. Ambona w postaci okrętu, wykonana przez frydeckiego rzeźbiarza Andrzeja Hrabca; przedstawione są na niej wszystkie czyny cudowne św. Mikołaja.

Spowiednice są dwie pod chórem po obu stronach głównej bramy.

Chrzcielnicy niema, ale niebawem zostanie sprawiona na koszt funduszu religijnego.

Również brak organ, które miały być zbudowane za 200 reńskich, na ten cel przeznaczonych, przez frysztackiego organmistrza, który jednak tymczasem zmarł.

Organmistrz z Zatora w Galicji żąda za nowe organy 250 reńskich.

Ławek jest 21; siedem z nich stoi po jednej stronie, ośm po drugiej stronie nawy. Piętnaście tych ławek przeznaczonych jest dla kobiet. Męż-

czyźni zaś siedzą na obu chórach i w sześciu ławkach pod chórem. Oprócz powyższych posiada kościół ośm ławek prostych.

Organy i chrzcielnica zostały zakupione; zresztą powyższy stan kościoła pozostał prawie niezmiennym aż do jego zniesienia.

Przed utworzeniem probostwa odprawiono nabożeństwo w Pierscu najwyżej dwukrotnie w roku i tyle też razy udzielano nauki katechizmowej. Ze ludność była dosyć moralna, zawdzięczać należy głównie naturalnemu usposobieniu i skłonności do dobrego. Ciemnota jednak nie pozwoliła się jej podnieść pod względem materialnym, dlatego też żyła w nędzy. Jasną, jedynie chwilą była dla niej zabawa w karczmie, dla której stary i młody porzucał pracę.

Z utworzeniem przez cesarza Józefa II w r. 1784 lokalji (probostwa), do której przyłączono nadto gminy Roztropice i Kowale, i z objęciem jej przez Jana Kaliwodę, rodem z Cieszyna w r. 1786, które to opóźnienie spowodowane zostało brakiem pomieszkania, stosunki znacznie się poprawiły. Po 15 latach pracy skończył pierwszy proboszcz nienaturalną śmiercią w r. 1801. Na odwiedzinach u brata swego, proboszcza w Ogródznej, bawił się strzelbą, przyczem przypadkowo strzał zranił go ciężko w twarz, wskutek czego niebawem zmarł. Następcą jego był Jan Karol Szimazko, rodem z Wielkich Kończyc, który obok duszpasterstwa zajmował się gorliwie sadownictwem. Zaniedbany ogród farski doprowadził własnym kosztem do porządku i zasadził w nim 90 drzewek owocowych, sprowadzonych ze szkółki drzewek, przez siebie w Grodźcu założonej, gdzie był przed objęciem probostwa pierścieckiego administratorem.

Stan ludności katolickiej, protestanckiej i żydowskiej był w r. 1804 następujący: Pierściec 178 kat., 142 prot. i 7 żydów, Uchylany 28 kat.,

39 prot., Zaborze 67 kat., 135 prot., Roztropice 128 kat., 95 prot., Kowale 186 kat., 88 prot.; razem tedy 587 kat., 499 prot. i 7 żydów. Ludność ta mieszkała w 174 domach.

Ponieważ i ten w r. 1775 zbudowany kościół drewniany uległ zniszczeniu, wybudowano w latach 1887 i 1888 piękny kościół murowany, który w odpust, dnia 9 grudnia 1888 po uroczystym przeniesieniu do niego w przeddzień statuy św. Mikołaja przez miejscowego proboszcza poświęcony został. Konsekracja zaś odbyła się dnia 23-go czerwca 1889 r. przez ks. biskupa sufragana Franciszka Śniegonia. Największe zasługi około powstania nowego kościoła położył ówczesny proboszcz ks. Antoni Langer.

Stary kościół drewniany został w r. 1889 zniesiony, a na miejscu, gdzie stał wielki ołtarz, postawiono krzyż cmentarny. Przed nim leży pochowany ostatni proboszcz starego i pierwszy proboszcz nowego kościoła, wspomniany powyżej ks. Langer.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego czczoną przez lud jako cudowną statucę św. Mikołaja i ustawiono na głównym ołtarzu. Płaskorzeźby, przedstawiające zdarzenia z życia św. Mikołaja, które były umieszczone na ambonie, wstawiono w ramy i umieszczono w nowym kościele. Ołtarz Panny Marii, Królowej Różańca św., zbudowany staraniem ks. prob. Fr. Danela, również przeniesiono ze starego kościoła do nowego, jako też płaskorzeźbę, przedstawiającą chrzest Pana Jezusa, którą, jak w starym kościele, umieszczono i w nowym ponad chrzcielnicę. Ze starego kościoła pochodzi nadto dzwonek, znajdujący się w sygnaturce.

ŹRÓDŁA:

Inwentarz z r. 1804.
Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Skotschau (Archiwum Jeneralnego Wikariatu).

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy na Śląsku. W dniu 18 ub. m. wniesiona została w okręgu Cieszyn-Pszczyna-Rybnik lista kandydatów Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy do Sejmu śląskiego, która otrzymała nr. 1. Kandydują z niej: 1. Bałdyk Bonifacy, aptekarz w Żorach, 2. Palarczyk Karol, rolnik w Golezowie, 3. Piechoczek Ludwik, kupiec w Rybniku, 4. dr. Kotas Jan, notariusz w Cieszynie, 5. Koj Jan, burmistrz w Mikołowie, 6. Satara Wiktor, kowal w Cieszynie, 7. Prokop Wilhelm, kupiec w Wodzisławiu, 8. Gruszka Józef, rolnik w Jasienicy. Na 11 miejscu figuruje inż. Stonawski Jerzy, dyrektor szkoły w Bielsku, na 16-tym Płonka Józef, rolnik w Zbytkowie.

Aresztowanie b. posła na G. Śląsku. Dnia 1 b. m. aresztowany został p. Jan Szulik w Bierutowach, kandydat na posła do Sejmu śląskiego z Katol. Bloku Ludowego, który poprzednio był również posłem na Sejm śląski. P. Szulik jest przewodniczącym głównego zarządu chrześcijańskich Związków zawodowych na G. Śląsku. Należy on do partii p. Korfanteo.

O więźniach w Brześciu. Jak donoszą z Warszawy, wszyscy b. posłowie, osadzeni w więzieniu w Brześciu, zostali już przesłuchani przez sędziego śledczego Demanta. Procesy jednak b. posłów nie odbędą się przed wyborami. Oskarżeni posłowie są w dalszym ciągu odosobnieni jako więźniowie, pozostający pod śledztwem, jednakże wolno im porozumiewać się z rodzinami, oraz załatwiać ważniejsze sprawy osobiste i majątkowe.

Aresztowania b. posłów. Dnia 30 z. m. został aresztowany we Lwowie b. poseł Dymitr Lewicki, prezes Klubu Ukraińskiego w rozwiązanym Sejmie. Aresztowano również b. posłów: Durę (Wyzw.), Madejczyka (Piast), Lewandowskiego (Str. Nar.) i Gruszkę (Piast).

Listy Centrolewu zostały dotychczas zatwierdzone przez komisje wyborcze w 23 okręgach, a unieważnione w 10 okręgach. Skutkiem unieważnień Centrolew, który w poprzednim Sejmie miał 160 mandatów, stracił szanse na zdobycie 30 mandatów, tyle bowiem uzyskał ich w r. 1928 w okręgach, w których obecnie lista jego uległa unieważnieniu.

Czerwona międzynarodówka o wyborach w Polsce. Na wspólnym posiedzeniu zarządu międzynarodówki związków zawodowych i socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, odbytem w Kolonii w Niemczech, powzięto jednomyślnie rezolucję w sprawie obecnej sytuacji politycznej w Europie. Międzynarodówka nazywa m. in. wybory w Polsce gorszymi od t. zw. „wyborów galicyjskich“ i oburza się „na terror polityczny w Polsce“, pozwalać sobie na zestawienie czasów obecnych z czasami przedwojennymi w b. zaborze rosyjskim.

Co się dzieje w Finlandji? Przed kilku dniami nieznani sprawcy uprowadzili samochodem byłego prezydenta Finlandji prof. Stahlberga i jego żonę. Zaalarmowane posterunki policji zdołały samochód zatrzymać i uwolnić uprowadzonych, lecz napastnicy zbiegli. O dokonanie porwania b. prezydenta, znanego z zbyt życzliwego odnośnienia się do komunistów, podejrzewano ogólnie stronnictwo Lappowców, faszystów fińskich. Wyszło jednak na jaw, że rozkaz porwania prof. Stahlberga wydał gen. Valenius, szef sztabu generalnego. Gen. Valenius został aresztowany i pozbawiony swego stanowiska.

Palestyna nie będzie państwem żydowskim. Rząd angielski ogłosił w tych dniach deklarację, która wśród żydów wywołała największe oburzenie. Z deklaracji tej wynika, że Palestyna nie ma być jakimś państwem żydowskim, ale krajem, w którym żydzi i Arabowie mają mieć równe prawa. Z przedstawicieli obu tych narodowości chce rząd angielski utworzyć ciało ustawodawcze, złożone z 22 członków, po części mianowanych przez rząd, a po części wybieranych przez wybory pośrednie. Wreszcie ostrzega rząd przed zaburzeniami i oświadcza, że wprowadzi do Palestyny jeszcze silniejszy garnizon niż dotychczas. — Na znak protestu przeciwko tej deklaracji prezes wszechświatowej organizacji sjonistycznej dr. Weizmann zgłosił swą dymisję.

Po zwycięstwie rewolucji w Brazylii. Po zwycięskim przewrocie rządu w stolicy Rio de Janeiro objął komitet wojskowy, złożony z trzech generałów, który ogłosił rozwiązanie parlamentu i zapowiedział szereg reform. Już po kilku dniach

jednak ster rządów przeszedł z rąk generałów na kandydata stanów zrewoltowanych przy ostatnich wyborach prezydalnych Getulio Vargasa, który będzie wykonywał najwyższą władzę jako prezydent aż do ostatecznego ustalenia się stosunków politycznych w Brazylii.

Z Polski i ze świata.

Ks. Biskup Adamski złożył przysięgę. W środę, 29 ub. m. o godz. 12 w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął nowo mianowanego ordynariusza diecezji śląskiej J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, który złożył na ręce P. Prezydenta w obecności wiceministra ks. Żongolowicza przepisaną przysięgę. We czwartek Ks. Biskup śląski złożył wizyty ministrom Janta-Polczyńskiemu i Składowskiemu.

Trudności wywozu drzewa. Eksport drzewa z Polski z dnia na dzień staje się coraz trudniejszy. Rynki zagraniczne z wyjątkiem Francji nie okazują żadnego zainteresowania dla polskich produktów drzewnych, ceny zaś, oferowane ze strony importerów francuskich, uległy takiej niższe, iż także sprzedaż do Francji staje się utrudniona. Zdolność odbiorcza rynku niemieckiego, tego do niedawna głównego rynku zbytu dla polskiego drzewa, zanikła niemal zupełnie.

Polka kandydatką na świętą. Kościół Karmelitanek Bosych w Krakowie jest świadkiem licznych rzesz wiernych, modlących się u grobu zakonnicy Teresy Marchockiej, za przyczyną której została uzdrowiona pewna dziewczyna, Katarzyna Skalska. Złożona ciężką niemocą, Skalska cierpiała od 5 lat na gruźlicę kości nóg. Lekarze stracili nadzieję wyleczenia, chora więc, szukając pociechy w modlitwie, prosiła z gorącą wiarą Matkę Teresę o wstawiennictwo do Boga. Po długich żarliwych modłach Skalska wyprosiła sobie zdrowie i sama, bez niczyjej pomocy, wstała po 5 i pół latach z łoża boleści, wielbiąc głośno Matkę Teresę. Władze kościelne zajęły się tem i spisują już sprawozdanie i orzeczenie komisji lekarskiej, które prześlą potem do kancelarii Papieża, skąd można się będzie spodziewać wyroku Stolicy Apostolskiej i przyśpieszenia beatyfikacji tej przyszłej świętej Polki.

Żona Mussoliniego. Dyktator Włoch, Benito Mussolini, należy obecnie bezwątpienia do najbardziej znanych osobistości w całym świecie. O żonie jego jednak nikt dotychczas nie wspominał aż do czasu, gdy ostatnio prasa włoska ogłosiła wiadomość, że obdarzyła ona swego małżonka czwartym dzieckiem. W ciągu swej ośmioletniej władzy Mussolini nigdy nie wystąpił oficjalnie ze swą małżonką. Rachela Mussolini jest kobietą zupełnie prostą. Urodziła się ona w chacie chłopskiej w Predapio w północnych Włoszech. Ojciec jej był robotnikiem rolnym. Do szkoły chodziła tylko dwa lata, w szóstym i siódmym roku życia. Potem musiała już pracować ciężko od wczesnego poranka do późnej nocy, a gdy podrosła trochę, poszła do służby. Był to wielki moment w jej życiu, gdy ojciec Mussoliniego, który w Predapio był kowalem, a zarazem sprawował urząd nauczyciela wiejskiego, otworzył sobie małą gospodę. Matka Racheli została zaangażowana do tej jadłodajni w charakterze kucharki, córkę swoją Rachelę wzięła jako pomocnicę. W czasie, gdy młoda wówczas i urodziwa Rachela pracowała w gospodzie, przybył w odwiedziny do ojca syn jego, Benito Mussolini. Był on wtedy zapalonym socjalistą i właśnie przepędził pięć lat w Szwajcarii na wygnaniu, dokąd uszedł przed prześladowaniami rządu włoskiego. Młodzi pokochali się, pomimo, iż ojciec Benita ostrzegał młodą dziewczynę przed swoim synem. Młody Mussolini nie opuszczał jednak swojej wybranej i po pewnym czasie poślubił ją. Przestrogi ojca zdawały się spełniać, bo młody małżonek, który wtedy był wydawcą socjalistycznego dziennika „Avanti“, dostał się dwukrotnie do więzienia, a potem przyszła wojna i młoda kobieta była ciągle sama ze swymi dziećmi. Cała rodzina żyła w nędznych warunkach materialnych aż do roku 1922, kiedy nagle rozbiły się świetna karjera Mussoliniego.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Właściciel fabryki wód mineralnych Paweł Sitko w Załężu pod Katowicami został skazany

Pomieszanie pojęć.

Panuje wśród nas pomieszanie takich pojęć, jak skąpstwo, oszczędność, marnotrawstwo. Często trudno jest powiedzieć, gdzie się kończy jedno, a zaczyna drugie.

Skąpy uważa pieniądze nie za środek, ale za cel. Pieniądz staje się dlań bożyszczem; zastępuje mu wszystko na świecie. Miłość, litość, dobroć, wszelkie podniosłe idee nie mają przystępu do jego zimnego serca.

Marnotrawca zaś uważa pieniądze za środek dogadzania własnym namiętnościom, kaprysom i wygodom. Lekkomysłną ręką niszczy często stokrć owoce własnej pracy lub pracy swoich przodków. Wpada w długi, zatruwa sobie życie, pogrąża rodzinę w nędzę i wreszcie, uwikłany w sieci własnej lekkomyślności, staje w tak zwanej „sytuacji bez wyjścia“.

Oszczędnym — oto złoty środek między dwoma krańcami: skąpym i marnotrawnym.

Człowiek oszczędny — to uosobienie pracy, wstrzemięźliwości, umiarkowania, zapobiegliwości, miłości rodziny, ładu, pogody umysłu, pewności siebie.

Tego nie można powiedzieć ani o skąpcy, ani o marnotrawcy.

Człowiek oszczędny wie, że wszelki zaoszczędzony pieniądz, oddany na książeczkę do P. K. O. — jest zabezpieczony od łatwego wydania, procentuje, narasta — a po latach kilkunastu utworzy poważny kapitał, mogący zabezpieczyć byt na stare lata.

Praktykowanie oszczędności — to książeczka oszczędnościowa P. K. O.

Onegdaj na 7 dni aresztu za obrazę rządu Marszałka Piłsudskiego.

Radca prawny magistratu warszawskiego Hilary Dąbrowski, który sprzeniewierzył kwotę 40.000 zł, usiłował w hotelu w Katowicach popełnić samobójstwo przez zażycie weronalu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

W tych dniach wybuchł pożar w leśniczówce Machnikówka w woj. łódzkiej, przyczem pastwą płomieni padła także sąsiednia owczarnia, w której całe stado owiec w ilości 450 sztuk spaliło się na węgiel.

Miasto Zdobunów na Wołyniu ma nielada sensację, a mianowicie żonie tamtejszego kupca Chanie Dworec urodziło się dziecko o dwu głowach. Niezwykłe dziecko przywieziono do Lwowa celem naukowej obserwacji noworodka, czy da się przeprowadzić operację.

Liczba motocykli w Polsce wynosiła w 1925 r. 1600, a w r. 1930 już 5900.

Onegdaj pewien szofer w Berlinie złożył w policji pakiet, zawierający papiery wartościowe, wartości ponad 220.000 marek, t. j. około pół miliona złotych. Szofer oświadczył, iż pakiet ten został zgubiony przez jakiegoś przechodnia w chwili, gdy ten wskakiwał do tramwaju. Ciekawym jest fakt, iż nieznany właściciel owych papierów wartościowych nie zgłosił się jeszcze dotąd na policji.

Nowa królowa bułgarska Joanna włada trzema językami: włoskim, francuskim i angielskim, a z usposobienia jest głęboko religijną. Wybrała ona Assyż na miejsce swego ślubu, ponieważ czuje wielkie uwielbienie dla św. Franciszka, którego relikwie tam spoczywają.

Masońska „Liga obrony praw człowieka i obywatela“ organizuje we Francji i poza jej granicami szereg odczytów i manifestacji przeciwko poczynaniom rządu polskiego w imię „pogwałconej wolności indywidualnej“ oraz w imię „ucisku mniejszości narodowych“.

Pociąg pośpieszny Genewa-Bordeaux wykołcił się w pobliżu Perigueux we Francji, prawdopodobnie z powodu zapadnięcia się toru, wskutek deszczów. 8 osób zostało zabitych, około 30 odniosło rany.

W tych dniach przetransportowany został na pokładzie dwóch wielkich samolotów ładunek złota o wadze 3000 kg z Londynu do Paryża. Piloci uzbrojeni byli w rewolwery, aby w razie przymusowego lądowania mogli skutecznie obrońić kosztowny transport.

Sowiecka „Krasnaja Gazieta“ donosi, że wskutek dotkliwego braku tytoniu wprowadzono z dniem 25 października na całym obszarze Rosji sowieckiej sprzedaż papierosów i tytoniu

wyłącznie na kartki. Wyroby tytoniowe będą sprzedawane wyłącznie robotnikom, reszta ludności sowieckiej pozbawiona będzie możliwości kupowania papierosów.

Za jaje wymarłego doszczętnie strusia olbrzymiego, zwanego Moa, który żył jeszcze przed stuleciem na wyspie afrykańskiej Madagaskar, zapłacono muzeum nowojorskie 1100 dolarów. Jajo jest tak wielkie, że może się w nim zmieścić 8 litrów płynu.

Podczas ostatnich manewrów armii Stanów Zjednoczonych poczyniono próby z nowymi działami lądowymi o kalibrze 52 cm. Pocisk do takiej armaty waży 290 kg.

Z Cieszyna i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: inż. Herman Guthertz, dyrektor cukrowni w Alpulu (Turcja) 3 dolary (długoletni ten czytelnik „Gwiazdki“ w Azji pisze: „Mam bardzo mało czasu do czytania gazet, ale trafiając przypadkowo na rozmowy Jantka z Bugaja, człowiek serdecznie się rozśmiej“), p. Rudolf Halama, radca miejski w Cieszynie 5.30 zł, ks. Franciszek Pastucha, proboszcz w Górnej Lesznej 5 zł.

Z Czytelni katolickiej w Cieszynie. W niedzielę, 9 listopada b. r. odbędzie się w kościele SS. Elżbietanek Msza św. za zmarłych członków Czytelni. Zbiórka o godz. 7.30 w lokalu Czytelni. O liczny udział prosi Zarząd.

Z Zarządu Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. W sprawie komunikatu Starostwa, rozсланego do niektórych instytucji i zakładów i ogłoszonego w prasie w dniu 30 października br., donosimy dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia co następuje: Dowództwo garnizonu miejscowego przygotowuje z własnej inicjatywy uroczystość wojskową na dzień 11 listopada b. r. Natomiast Koło Macierzy Szkolnej robi przygotowania do obchodu uroczystego stuletniej rocznicy powstania listopadowego w dniu 29 listopada, upoważnione do tego przez Główny Zarząd Macierzy i komitet obywatelski, który w tym celu na posiedzeniu w Starostwie się utworzył. — J. K r ó l, prezes.

Wykład o obronie przeciwgazowej. Przypominamy, że w piątek, dnia 7 listopada b. r. o godzinie 7.45 wieczorem w sali Domu Narodowego w Cieszynie p. pułkownik Antoni Własak wygłosi wykład p. t. „Najsukuteczniejsze środki obrony przeciwgazowej.“ — Zarząd Koła Macierzy Szk.

Związek Emerytów w Cieszynie uwiadamia wszystkich członków Związku emerytów państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych oraz wdów i sierot, że p. Józef Teleżyński, redaktor „Nowin Śląskich“, hotel pod Wołem, II. p., przyjmuje od członków wkładki miesięczne, gdzie otrzymują pokwitowania. Uprasza się członków o regularne wpłacenie wkładek. Przyjmuje się również zgłoszenia nowo wstępujących. — Zebranie członków Związku odbędzie się w niedzielę, 9. b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Zarząd.

Zakup koni remontowych. Komisja Remontowa Nr. 3 we czwartek, dnia 13 listopada b. r. urzędować będzie w Cieszynie na targowicy, godz. 9.30.

Z sali sądowej. Były strażnik celny R. w Cieszynie stanął onegdaj przed senatem karnym Sądu okręgowego jako oskarżony o przemytnictwo. Oskarżony zeznał, że zajmuje się jako konfident służbą wywiadowczą dla Straży granicznej. Pewnego dnia jednak przytrzymany został sam przy przemytnictwie. Chciał on nadać na pocztę w Cieszynie paczkę z czeskiemi wyrobami jedwabnymi, przeniesioną przez siebie przez granicę, kiedy przytrzymał go wywiadowca celny. Przed sądem tłumaczył się oskarżony, że paczkę odebrał od pewnego Wiedeńczyka nazwiskiem Spindel, ażeby mu móc udowodnić przemytnictwo i oddać go władzy. Trybunał nie dał jednakowoż oskarżonemu wiary, skazując go na 500 zł grzywny, wzgl. 10 dni aresztu, orzekając zarazem konfiskatę odebranego jedwabiu.

Mowy przedwyborcze min. Kwiatkowskiego. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, czołowy kandydat listy prorządowej, wygłosił w niedzielę, 2 b. m. mowy przedwyborcze w Cieszynie, Rybniku i Król. Hucie.

Z święta umarłych. W dniu Wszystkich Św. ożywił się Cieszyn, co przedewszystkiem można

było zauważyć na cmentarzach i w najbliższych okolicach. Cmentarze komunalny i przy kościele św. Jerzego tonęły w kwiatach i światłach. Tysiące wiernych modliły się na grobach swych zmarłych. Pięknie udekorowane groby zasłużonych pracowników ś. p. Stalmacha, Miarki, ks. prałatów Świeżego i Londzina świadczyły o wdzięczności społeczeństwa. Miejscowy garnizon urządził specjalne nabożeństwo. Modlitwy zmówił i wygłosił piękne przemówienie ks. kapelan Poglódek.

Zgon. Dnia 29 października zmarł w Cieszynie ś. p. Artur Pino von Friedenthal, emer. generał broni armji austro-węgierskiej, w 88 roku życia.

Z Bielska. (Wywiadówka w Szkole Przemysłowej.) W niedzielę, dnia 9 listopada odbędzie się walne zebranie Rady Rodzicielskiej o godz. 10 przed poł., zaś o godz. 11 odbędzie się wywiadówka, na której grono nauczycielskie będzie udzielało informacji o postępach i zachowaniu się uczniów zakładu.

Z Chybia. (Podziękowanie.) Po trzech latach wyteżonej i pełnej poświęceń pracy Komitetu Towarzystwa Budowy Kościoła i dzięki życzliwemu poparciu władz duchownych i świeckich oraz bezprzykładnej wprost ofiarności miejscowego obywatelstwa i życzliwego poparcia materialnego ludności powiatu bielskiego i całego Województwa, na terenie którego zbierano dobrowolne datki — dokończono w roku bieżącym budowę kościoła i w dniu 5 października b. r. dokonano uroczystego poświęcenia, oddając przez to Dom Boży do użytku wiernych. Komitet poczuwa się dziś do milego obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim bez wyjątku, którzy w jakiegokolwiek mierze przyczynili się do wykonczenia tak szlachetnego dzieła. Z okazji zamknięcia rachunków i złożenia sprawozdań za cały okres budowy pozwolimy sobie umieścić na szpaltach życzliwej nam prasy wykaz złożonych większych darów i fundacji. Przy sposobności komunikujemy uprzejmie, że nie zamknęliśmy jeszcze listy datków z okazji poświęcenia kościoła i prosimy tych, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie mogli dotychczas przesłać nam kartek pamiątkowych z datkami, by zechcieli uczynić to w możliwie najbliższym czasie, dając nam możność zamknięcia rachunków. Jeszcze raz bardzo prosimy. — Komitet Towarzystwa Budowy Kościoła w Chybiu.

Z Dziegielowa. (Przedstawienie.) Z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego odbędzie się u nas w niedzielę, dnia 9 listopada b. r. w lokalu p. Fr. Czaji wieczorek. W program obchodu wejdą: odczyt, chór mieszany, odegranie 2-aktowej sztuki „Siostry“. Początek o g. 19. Ze względu na to, że dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla dziatwy szkolnej, Zarząd Koła M. S. prosi o liczny udział miejscowej ludności.

Z Jaworza. (Strzelający włamywacze.) W nocy z 29 na 30 października około godz. 3 rano włamali się nieznani sprawcy do budynku Zarządu dóbr hr. Larischa. Dwaj patrolujący policjanci zauważyli włamywaczy przy „robocie“, kiedy ci właśnie chcieli się dostać do kasy ogniotrwałej. Na widok policjantów włamywacze zasypali ich strzałami rewolwerowymi, od których st. post. Szczepański został czterokrotnie ciężko ranny w płuca, lewą rękę i lewy bok. Odwieziono go do szpitala. W czasie obojętnej wymiany strzałów został prawdopodobnie jeden ze sprawców włamania zraniony przez drugiego policjanta. Dotychczasowy pościg za bandytami nie dał wyników.

Z Czeskiego Śląska.

Z Gnojnika. (Zgon.) Dnia 14 października zmarł w Wiedniu nagle brat tutejszego właściciela zamku Jan Beess-Chrostin. Zwłoki jego przewieziono do Gnojnika. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach arystokracji i znajomych w sobotę, 18 października. Beessowie należeli oddawna do najstarszych rodzin szlacheckich na Śląsku Cieszyńskim. Byli właścicielami wielkich posiadłości w Raju, Końskiej i in. miejscowościach. Dziś posiadają jeszcze tylko Gnojnik, którego piękną ozdobą jest zamek Beessów. Z tej niegdyś licznej rodziny dziś pozostali jeszcze teraźniejszy właściciel zamku gnojnickiego Józef i 2 synów po zmarłym Janie, Jerzy i Jan. Beessowie odznaczali się zawsze wielką ofiarnością względem kościoła.

Z Mostów przy Cieszynie. (Zgon.) Dnia 21 października b. r. zmarł nagle w Śląskim Szpitalu w Cieszynie tutejszy obywatel i rolnik ś. p. Franciszek Potysza w wieku 66 lat. Zmarły był długoletnim członkiem Wydziału gminnego i zasiadał w Zarządzie Kasy Raiffeisena. Od młodości był członkiem Związku Śląskich Katolików i czytelnikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Odznaczał się już przed wojną wielkim patriotyzmem, dając swoich synów kształcić do polskich zakładów. Podczas plebiscytu odgrywał w tutejszej gminie ważną rolę. Nagły zgon tego prawego obywatela wywołał powszechny żal. N. o. w p.!

Ogłoszenie.

Podaję niniejszem do wiadomości, że za żonę Marję Chromikową w Zebrzydowicach nie płacę ani nie odpowiadam za żadne długi lub kredyty.

Franciszek Chromik,
kolejarz.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następującą nowość:

Zbigniew Zaniewicki: „Oberschlesien“, okolicznościowa książka z dziejów walk o wyzwolenie Śląska. Cena zł 6.—

7 zł za 100 kg!

7 zł za 100 kg!

Zbierajcie żołędzie!

Stosownie do ogłoszenia w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ Nr. 80 komunikuję, iż po utargowaniu ceny wyższej płać po 7 zł za 100 kg tegorocznych żołędzi, bez względu na ilość. Kto ma zatem jakie ilości (najmniejsza 50 kg), niech mnie natychmiast zawiadomi kartką pocztową; zabieram zaraz towar i płać gotówką. Żołędzie odpadły już wszystkie i leżą na ziemi pod liściem, które należy odgarnąć i żołędzie wszystkie wybierać. Niech nikt się nie wstydy zbierania żołędzi, gdyż praca nie hańbi człowieka, lecz wykorzystamy ten moment, aby zarobić pieniądze na zimę. Żołędzie i tak zniszczą, a pieniądze, uzyskane za nie, zawsze się przydadzą. Pomocnicy w każdej wiosce poszukiwani. Organizator zbierania żołędzi: Jan Szendzielarz, Czechowice-Swierkowiec Nr. 327.*

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębień, postrzałów, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA
Lwów, Kopernika 1.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca, teścia, stryja i dziadka

ś. p. Franciszka Potysza

składamy wszystkim za nader liczne wyrazy serdecznego współczucia, jako też za oddanie ś. p. Zmarłemu ostatniej przysługi najszczerze „Bóg zapłać!“ W szczególności Przew. Ks. Vrbacie T. J. za odprawienie modłów pogrzebowych, p. Przywarze za przemówienie nad grobem i serdeczne słowa pociechy, Sodaliczom Marjańskim i Związkiem katolickim z Cz. Cieszyna za wzięcie udziału w pogrzebie z sztandarami, Ochot. Straży Pożarnej, Wydziałowi gminnemu, Dyrekcji Kasy Raiffeisena, Przyjaciółom i Znajomym, Krewnym i Gościom pogrzebowym, którzy przez swój udział okazali naszemu drogiemu i nieodżałowanej pamięci Zmarłemu swoje przywiązanie, dziękujemy z głębi serca.

Mosty, w październiku 1930.

Zasmucona Rodzina.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 7 listopada 1930.

Nr. 87.

Redakcja naszego pisma otrzymała odezwę wyborczą, którą ze względu na liczne podpisy naszego duchowieństwa zamieszcza w całości.

LU DU KATOLICKI!

Zwracamy się do Ciebie w ważnej chwili, bo przed wyborami do Sejmu i Senatu. Od składu ciał ustawodawczych zależeć będzie cały szereg spraw czysto katolickich, - jak :

ustawa małżeńska,**ustawa szkolna,****religijne wychowanie młodzieży,****wykonanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską i wogóle zagwarantowanie katolickiego charakteru naszego Państwa.**

Różne stronnictwa ubiegają się o Wasze głosy. Waszym obowiązkiem jest głosować na listę

czysto katolicką

obejmującą nazwiska ludzi, którzy dają gwarancję, że śmiało staną w obronie ideałów katolickich.

Taką listą jest w naszym województwie jedynie

Lista Katolickiego Bloku Ludowego, która ma numer 19.

Komu zatem sprawa katolicka leży na sercu, niech przy wyborach do Sejmu i Senatu głosuje na

numer 19.

Cieszyn, w listopadzie 1930.

Ks. JAN BARABASZ,
dziekan i prob. w Czechowicach.Ks. ADOLF DYCZEK,
wikary w Dziedzicach.Ks. KAROL KASPERLIK,
profesor religii w Bielsku.Ks. STAN. KUKLA,
proboszcz w W. Kończycach.Ks. JÓZEF KUPKA,
proboszcz w Ustroniu.Ks. FRANCISZEK MAROŃ,
wikary w Bielsku.Ks. AUGUSTYN POHL,
profesor w Bielsku.Ks. Dziekan FERD. SCHUBERT
proboszcz w Pruchnej.Ks. JAN SZNUROWACKI,
profesor religii w Cieszynie.Ks. FRANCISZEK TROMBALA
profesor religii w Bobrku.Ks. Radca EUG. BRZUSKA,
prof. religii w Cieszynie.Ks. KAROL FRANEK,
proboszcz w Dziedzicach.Ks. LUDWIK KOJZAR,
profesor w Czechowicach.Ks. JÓZEF KULA,
proboszcz w Dębowcu.Ks. KAROL MASNY,
wikary w Skoczowie.Ks. ALFONS NOWAK,
wikary w Bielsku.Ks. FRANCISZEK POROSZ,
wikary w Czechowicach.Ks. JÓZEF SKUDRZYK,
profesor religii w Bielsku.Ks. JÓZEF SZYMECZEK,
proboszcz w Pogwizdowie.Ks. Dr. JÓZEF WRZOŁ,
profesor religii w Cieszynie.Ks. TEOFIL BUDNY,
proboszcz w Lipowcu.Ks. KAROL JANOSZEK,
proboszcz w Zabrzegu.Ks. WIKTOR KUBACZKA,
proboszcz w Ochabach.Ks. JAN KUNZ,
proboszcz w Bronowie.Ks. Radca JAN MOCKO,
proboszcz w Skoczowie.Ks. JÓZEF POLACZEK,
profesor w Bielsku.Ks. EDWARD RDUCH,
prof. religii w Skoczowie.Ks. ANTONI SPACZIL,
proboszcz w Ligocie.Ks. RUDOLF TOMANEK,
profesor religii w Cieszynie.

Księża Biskupi wobec wyborów.

Zbliża się termin wyborów, które zadecydują może na dłuższy okres czasu o składzie naszych ciał ustawodawczych. Wiemy, że na ich terenie rozstrzygnie się niejedna sprawa, która będzie miała znaczenie czy to w kwestiach czysto materialnych, czy też moralnych. Nie jest rzeczą obojętną, kto będzie rozstrzygał o wysokości podatków, o ich zużyciu, o polityce wewnętrznej i zagranicznej, nie może też być rzeczą obojętną, kto będzie miał wpływ na ustawodawstwo w zakresie życia katolickiego. „Gość Niedzielny” zwrócił wyraźnie uwagę na to, że wybory mają również znaczenie dla naszej religii katolickiej. Z tego samego założenia wychodząc, wydało szereg Biskupów polskich orędzie do wiernych, w których albo każą pouczyć, albo też sami wskazują, na kogo nie wolno głosować, a komu należy oddać swe głosy. I tak Ks. Prymas Polski, Ks. nał Hlond, rozesłał do duchowieństwa archidiecezji poznańskiej następujące orędzie, ogłoszone pismach dnia 24. X. 1930 r.:

„— W związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu oraz w trosce o dobro Ojczyzny i powagę Kościoła zarządzam, co następuje: Wielebne Duchowieństwo pouczy z ambony wiernych, że w nowoczesnym ustroju państwowym jest obowiązkiem katolików wybierać zgodnie z konstytucją i uczciwością chrześcijańską takich posłów i senatorów, którzy swoimi przekonaniem i swoim życiem poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wiary św. Wychodząc z tego zasadniczego obowiązku, wskażę Wielebni Księża na to, że uprawnieni do wyborów obywatele i obywatelki mają obowiązek pójść do urny i oddać głos na kandydatów, jak wyżej i że niezgodne z sumieniem katolickim jest głosowanie na listy wyborcze stronnictw, które programowo zwalczają wiarę św. i Kościół katolicki i dążą do szkodliwych dla Państwa i społeczeństwa wywrotów.”

Ks. Biskup Marjan Leon Fulman wydał w Lublinie dnia 12. X. 1930 r. orędzie do wiernych, w którym mówi:

„— ...Duchowieństwo wezwie wiernych do modlitwy na intencję wyborów i przypomni obowiązek obywatelski stawienia się do urny wyborczej ze swym głosem, który może być tylko dany na człowieka uczciwego i religijnego, bo tylko taki poseł daje rękojmię pracy dla państwa. Ten obowiązek głosowania tem bardziej należy wiernym przypominać, że wielu zubożniało względem wyborów lub się zniechęciło. Przez powstrzymanie się od wyborów obywatele dobrych ludzi źli wezmą górę i dadzą nam takich posłów, którzy sprowadzą na kraj zamieszki i walkę z Bogiem i Jego Kościołem.”

Ks. Biskup Zygmunt Łoziński wydał w Pińsku dnia 12. IX. 1930 r. list pasterski, w którym mówi:

„— ...I-sze trzeba głosować, 2-gie trzeba głosować na posłów dobrych... Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich... Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan... Głosujcie więc, moi Kochani, głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych,

rozumnych i dobrych... Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejsze liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych.“

Ks. Biskup Stanisław Łukomski wydał w Łomży dnia 10 października 1930 r. orędzie do wiernych, w którym mówi:

„— Bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać... Katolik-wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materialnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła... Oto socjaliści, poparci przez Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religii w szkołach. Powyższe dowody niech wystarczą na przekonanie wyborców-katolików o wrogujem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego. Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca katolik dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskimi innowierców lub katolików, nie zasługujących na zaufanie... Wyborcy powinni przeto zbadać, czy takie osoby stoją na liście wyborczej, katolikom zalecanej.

Głosy przytoczone potwierdzają w całej pełni to, co pisze „Gość Niedzielny“ w artykule: Chrystus Król a wybory. Powtarzamy najważniejszy ustęp: „Katolicy mają prawo żądać, aby partje liczyły się z rzeczywistością (t. j. z faktem, że u nas na Śląsku olbrzymią część wyborców stanowią katolicy praktykujący) i nie wymagały od nas przeprowadzenia głosami katolickimi innowierców lub ludzi niepewnych, którzy w sprawach, dotyczących religii i Kościoła, ewentualnie przeciwko postulatam katolickim głosować albo też od głosowania wstrzymywać się będą, co również jest uszczerbkiem dla sprawy katolickiej.“

Przegląd polityczny.

Ruch przedwyborczy na Śląsku. Do wyborów do Sejmu śląskiego wniesiono w okręgu cieszyńskim 11 list kandydatów, mianowicie: nr. 1 N. Ch. Z. P. (czołowy kandydat Bałdyk), nr. 2 P. P. S. Górnego Śląska (Motyka), nr. 3 niem. socjaliści (Gluecksmann), nr. 4 Katol. Blok Ludowy (Korfanty), nr. 6 P. P. S. Śląska Cieszyń-

skiego (Machej), nr. 7 Piast (Ryguła), nr. 8 P. P. S. Frakcja Rewol. (Danel), nr. 10 Blok niemiecki (Dudek). Listy komunistyczna, PPS lewicy i Kustosa zostały unieważnione. Zblokowane zostały listy: 1 i 8, następnie 2, 3 i 6, oraz 4 i 7. Zasługuje na uwagę, że socjaliści polscy w naszym okręgu tym razem wystawili dwie osobne listy: cieszyńską z b. posłem Machejem na czele i górnośląską z b. posłem Motyką. Pierwotnie P. P. S. zamierzała wystawić jedną listę z Machejem, Zielesnikiem i Motyką, by zapewnić mandat p. Zielesnikowi z Czechowic, który w maju b. r. nie został wybrany z trzeciego miejsca, lecz górnośląscy socjaliści nie chcieli się zgodzić na przesunięcie p. Motyki z drugiego na trzecie miejsce i dlatego postawili listę osobną. — W okręgu katowickim wniesiono 10 list kandydatów, mianowicie: nr. 1. N. Ch. Z. P., nr. 2. P. P. S., nr. 3 niem. socjaliści, nr. 4 P. P. S. lewica, nr. 5 P. P. S. Frakcja Rewol., nr. 6 Katol. Blok Ludowy, nr. 7 polscy i niem. robotnicy G. Śląska, nr. 8 komuniści, nr. 10 blok bezrobotnych i inwalidów, nr. 11 Niemcy. W okręgu królewsko-huckim wniesiono również 10 list. — Lista Bloku socjalistycznego do Sejmu warszawskiego w okręgu cieszyńskim otrzymała nr. 22 i zawiera następujących kandydatów: 1. Reger Tadeusz, redaktor w Cieszynie, 2. Lukas Jan, burmistrz w Starem Bielsku (Niemiec), 3. Motyka Roman w Leszczynach, 4. Zielesnik Franciszek, burmistrz w Czechowicach, 5. dr. Gluecksmann Zygmunt, adwokat w Bielsku (niem. żyd), 6. Machej Józef, dyr. Kasy chorych w Cieszynie. Z listy nr. 14 Blok Narodowo-Zydowski w Małopolsce kandydują: 1. dr. Thon Abraham, rabin w Krakowie, 2. Arzt Zygmunt, przemysłowiec w Bielsku, dr. Stamberger Henryk, adwokat w Cieszynie, 4. inż. Freudenthal Szymon, em. radca kolej. w Czechowicach, 5. Meisel Leopold, przemysłowiec w Skoczowie, 6. Goldwasser Mojżesz, kupiec w Bielsku, 7. dr. Silberschein Dawid, adwokat w Bielsku.

Kandydatury duchownych. Przy wyborach obecnych kandydatury duchownych są mniej liczne, niż w latach poprzednich. Blok Bezpartyjny (Nr. 1) zawiera na liście państwowej nazwisko jednego księdza, ks. wiceministra Zongolowicza (przy wyborach poprzednich na liście tej nie było żadnego duchownego). Ks. Zongolowicz kandyduje również w Warszawie i Lidzie (w obu okręgach na 2-giem miejscu). W okr. bydgoskim kandydatem czołowym jest ks. prałat Czaplewski, w okr. Lwów kandyduje na 2-giem miejscu ks. prof. Szydelski, w okr. złoczowskim na 3-ciem miejscu gr.-kat. proboszcz ks. Jawor-

ski, w okr. tarnowskim na 2-giem miejscu ks. prof. Czuj. Do Senatu jest kandydatem czołowym listy Nr. 1 w woj. pomorskiej ks. dziekan Schultz. Katolicki Blok Ludowy (lista Nr. 19) wysunął w Warszawie kandydaturę ks. Gąsiorowskiego (na 2-giem miejscu). W okr. Warszawa podmiejska kandydatem czołowym jest ks. prof. Szmigielski, który również kandyduje do Senatu na liście państwowej. W okr. Łódź-powiat kandyduje (na 3 miejscu) ks. Gąsiorowski. Str. Narodowe (lista Nr. 4) wysunęło na listach państwowych: do Sejmu ks. Łozińskiego, do Senatu ks. Bolta, którzy kandydują nadto na czele listy Nr. 4: pierwszy w okr. tczewskim, drugi w woj. pomorskim. Nadto kandydują z tej listy: do Sejmu w okr. kieleckim ks. red. Błaszczak, na czele listy do Senatu zaś w woj. warszawskim ks. Godlewski (na 2-giem miejscu). Na liście państwowej Centrolewu (Nr. 7) figuruje na 39 miejscu ks. kapelan Panaś, kandydujący z ramienia Piasta, który kandyduje również (na 2-giem miejscu) w okr. tczewskim. Ukraińcy i Niemcy nie wysunęli kandydatur duchownych na listach państwowych, nie znajdujemy ich również na znanych nam dotąd okręgowych listach kandydatów.

Aresztowania b. posłów. W ostatnich dniach zostali aresztowani następujący byli posłowie: Chrucki (Ukr.), Diduch (Str. Chł.), Terszakowec (Ukr.) i Drozdowski (Ukr.). Liczba uwięzionych b. posłów sięga obecnie cyfry 80.

Zasądzenie b. posłów. Sąd okręgowy w Lublinie skazał b. posła z P. P. S. Feliksa Kotarskiego na 6 miesięcy więzienia za podburzające przemówienie, wygłoszone w sierpniu b. r. na wiecu. Sąd powiatowy w Hrubieszowie skazał również (ponieważ oskarżeni nie stawili się na rozprawę) b. posła z Wyzwolenia Antoniego Dada na 3 miesiące więzienia za świadome rozgłaszanie na wiecach fałszywych wiadomości o władzach państwowych, zaś b. posła ukraińskiego dr. Włodzimierza Kochana na rok więzienia za obrazę na jednym z wieców urzędów państwowych.

Zatarg rządu litewskiego z Kościołem. Trwający już od dłuższego czasu zatarg pomiędzy Watykanem a rządem litewskim przeszedł ostatnio w ostrą fazę. Onegdaj biskupi litewscy opublikowali w swym oficjalnym organie list pasterski, zwracający się w ostrej formie przeciwko rządowi. W liście tym biskupi stwierdzają, że rząd litewski złamał Konkordat wskutek rozwiązania katolickich organizacji młodzieży i uniemożliwienia w ten sposób wpływu duchowieństwa na wychowanie. List ten w dniu Wszystkich Świę-

Jura i Jonek.

Jura: Na ty cóż se tak szpacyrujesz mie nic tobie nic, jak jaki dyrektór lebo niszpektór?

Jonek: Cóż tak na mie zhorta? Czy ni mam prawa se chodźć aspoń kapke po tretuarach, a nie dycki maczkać po błocie? Ty psioparo też łazengujesz, a nic ci nie prawiem. Cóżes? taki napolony jak nieprzymierzając stary szerszeń?

Jura: No, no, dyćech to tak jeny zaszpacowol, a tyś se tak rozpajdził. Nikierzy panowie w mieście sie caluśki boży dzień po mieście smykają jak nieprzymierzając złe piwo po dolinku, czemu by my se też ni mogli kiery czas pochodzić?

Jonek: Szak tak. Czy my sie mało natropili na wiosne, przez lato, przez jesień aż pram po Wszystkich Świętych? To nikiady była krymsko zwyrtaczka na mu duszu od Bożygo rana aż do samuśki émy, nie osiem godzin, ale ponikiery róz szesnoście i więcej. Jedną robote człowiek puścił, a drugą stypil. Nikiady wieczór kości nie czuł, ręczyśka chytał korcz, w nożyśkach było taki drzeni, jakby tam pore set mrowców gmerało. Tuż sie nom też patrzy małowielki odpoczynek, kie wszystko robota na polu je skończono.

Jura: Je ten nasz sielski chleb nikiady twardy, jak opuka i kwaśny jak psiorki, jak se tak to człowiek rozwoży wszystko. Tej roboty tela, że nie wiedzieć do kieręj wrzić, a ku temu wszystkiemu wszeljaki ostudy i użyry z chasą i z rozmaitymi cygonami i krętami więcej niż trzeja. Aspoń przez te zimczke to siedlok troche wytchnie, ale porządny gazda bai przez zime nie bisaguje, jeny rontem cosi sztorze, to w drzewni na strugacy stolicy, to pod szopą przy wozach i plugach i tych nowomodnych maszynach na sioć i koszeni, bo sie dycki kansi cosi

popsuje, to to trzeja poprawić, polotać, zrychtować, bo na rzemieśnika nie styko, dyć dzisiajszygo dnia tako małowielko naprawa kosztuje hnet kupe piniędzy. No a jak sie zaćmi, to sie zakurzy fajfke i poczyto gazete, lebo książke.

Jonek: To je prawda, że dzisiajszygo dnia je ta robota siedlaczko procno, człowiek sie musi lagramencko zwyrtać i wszemożnie zaganiać, aby jako tako końce powiązać, bo na wszystkie strony tych grejcarów chybio. Alech se już pore razy myśloł, że przeca ten chłop sie jeszcze mo lepi niż robotnik, na ten przykład hawierz lebo hutnik.

Jura: Jako kiery. Nikiery robotnik to je pon, mo piękny płat, dostanie przy wypłacie gotowy grejcar na dłoń, ale takich je mało, nejwiększym dziełem to są chudziocy, gor dzisio, kie fabryki i werki zastawiają i bieda sie wielkucerno robi między norodem; ponikiery nimają ani co do gęby wrzić, ani wągło na otop, ani obleczo, ani charbołów dlo siebie i dlo dziecek, a nikiady sie jeszcze takimu chudziokowi z tej roztolicznej mierziaczki łazok chynie na pluca i amentabaka i zostaną po nim wdowa i sieroty.

Jonek: Nie dziwota, jak muszą robić we werkach i hawierniach w straszecznem gorku i kurzu, że bai najsilniejszy holofernesa zmańczy. To jednak momy lepszy my siedlocy, że nejwiększym dziełem robimy na świeżym lufcie, człowiek sie nazgibo, naobracu na wszystkie strony i końce, to też lepi wszystko dobrze strowi, wszystkie truciny w postrzodku spoli, to czerstwe powietrzy to przeca je moc wert. Je prawda, jak trzeja na plucie robić, to nikiady przemoknie do nitki, że jednym zima pytluje jak osiką, ale siedlocy nie są taki wajeczne warmuszki, osuszy sie przy piecu, baba go namaże zajęcym sadłem, boby se naszmaruje masnotą, nakładzie do nich słomy, nogi zababulo w dobre onucki i choć go

tam troche zemleło, to zgore to jak na psie, pokieli je człowiek w młodszych rokach. Za rokami to też bywo wszelijak. Też potem zaczyno bai chłopski dolinek spurować, wól czego nie śnie sie, do giczali sie do nikiady taki drzeni, do boku pchani, że nie lza wydzierzeć, na plucach gro jak na starych jarganach lebo tropi dycha.

Jura: No, ale pokieli siedlok nie chlaszcze, nie chodźi na gony, ale se grejcar woży, wszędzi dozdrze som do masztale, do kumory, pod szope, na pole i som sie dołoży, to mo aspoń kapke tego swiego chowania. Mo ten ziemiocek, mo kapuste, nikiady bai wieprzka wżynie do kapusty, mo mlyko i kasek masła, mo obili, styko na szwołki, na krupice, nie musi cierpieć głodu. Je prawda, że grejcara nikiady ni mo przy duszy, chodźi w polotanych cągówkach, w charbołach z przyszcypkami, w starem kintoczysku, ale mo opatronek, chowani, opieronek, bo go gaździno opiere...

Jonek: Nikiady warzecha, ale to je prawda, że go opiere, mo dycki na niedziele czystą koszule i gacie, mo kany mieszkac, ponikiery roz w drzewianej kuczy co sie wali, ale mieszko, nazbiero harapucio abo gałęzi, zrobi z tego ocieпки, bo na wągli nie styko, zatopi se pod blachą, uwarzy jedzeni i przeca se jako tako dycho. Ale taki robotnik, gor jak jeny 2 lebo 3 szychty robi na tydzień, to je chudziok. Wszystko trzeja kupić za gotowy grejcar, a jak nimo grejcara, wbij zęby do ściany i kapej z głodu.

Jura: No a dali przeca ten siedlok mo to żywobyci jisiejsze w robocie na roli lebo kole chalupy; je prawda, że bai tu może jednego potkać nieszczęści, ale jo już wołem robić siedlaczko niż na ten przykład hawierską robote. Dyć to je hruza, co sie czyto o tych roztomańtych nieszczęściach w hawierniach. Możneś słyszol, że oto

tych został odczytany z ambon. W kołach politycznych panuje przekonanie, że nuncjusz papieski w Kownie będzie odwołany. Rząd litewski nie myśli o zmianie swego stanowiska i gotów jest podjąć walkę z Kościołem.

Przed wyborami w Austrii. W najbliższą niedzielę, dnia 9 listopada odbędą się w Austrii wybory do parlamentu. Wspólny dotychczas front antymarksystowski, obejmujący chrześcijańsko-społecznych, wielkoniemców i związek chłopski, doznał obecnie osłabienia wskutek rozbięcia go na kilka odrębnych bloków mieszczańskich, z osobną kandydujących. Chrześcijańsko-społeczni pod wodzą ks. Seipla stanowią pierwszy i najsilniejszy z tych bloków. Za nim idzie stworzony przez b. kanclerza Schobera narodowy blok gospodarczy i związek chłopski. Osobno kroczą demokraci, narodowi socjaliści (Hitlerowcy) i monarchiści. Lewicę reprezentują silni w Austrii socjali demokraci oraz komuniści. Żydzi narodowi głosują na własną listę. Jak naprężone są stosunki w Austrii, dowodzi tego ostry ton przywódcy prawicowej Heimwehry, ministra spraw wewnętrznych księcia Starhemberga, która na publicznym zgromadzeniu przedwyborczym oświadczył m. in.: „Dzisiejszy austriacki parlament jest budą, w której różni partacz rozsiadli się na pluszowych fotelach. Naszem politycznym forum, naszą areną walki nie jest parlament. Naszym zamiarem jest tylko wysłać do tego parlamentu nasz oddział szturmowy i ustawić tam strażę polową, któreby baczyły, aby tam zbyt nie fuszerowano. Gdyby to zaś nastąpiło, to my przy pomocy bykowców i pałek gumowych energicznie zabieramy się do tego demokratycznego rozpierania się.”

Koronacja nowego cesarza Abisynji. Dnia 2 b. m. odbyła się w Addis Abeba, stolicy Abisynji, jedyne do dziś niepodległego państwa afrykańskiego, uroczysta koronacja na cesarza nowego władcy Rasa Taffari. Oficjalny tytuł nowego cesarza, który po koronacji zmienia imię, brzmić będzie: Haile Sellacie I., król królów. Ów przydomek „król królów” pochodzi jeszcze z czasów Salomona, którego krew płynie w żyłach wszystkich panujących Abisynji. W uroczystościach koronacyjnych, które trwać będą przez cały tydzień, bierze udział 13 delegacji zagranicznych, m. in. także Polski. Anglję reprezentuje syn króla książę Gloucester, Włochy zaś książę Udine, a Francję marszałek Franchet d'Esperey. Korona cesarska, którą władcy Abisynji włożono na głowę, zamówiona była specjalnie u jednego z najslaw-

niedowno, będzie temu ze dwa tygodnie, kansi pod prusokiem na granicy francuski eksplodowały gazy czy dynamit, czy kigosi grzecha i zabiło na fleku dwiest a sześćdziesiąt hawierzy. To je straszne! A kiel a to wdów i sierot i kiel biedy! Boże święty, to sie przeca między siedlokami nie stowo.

Jón ek: Czytolech o tem nieszczęściu. Tak mie wziena lutość, żech sie rozbeczoł jak dziecko. Bożatka sieroty! Tatów pochowali z paradą wielką, ale parada sie skończyła, a bieda sie rozpoczyna. Jakosi niedłuzko po tem nieszczęściu stało sie drugi. Kansi też daleko od nas w Sarze, je to pruski, ale francuzi mają pod sobą, pokieli im prusocy wszyckigo odszkodowano za wojne nie wypłacą, kiel dni po pierszem nieszczęściu zabiło na fleku 100 hawierzy. Powiedziolech se: hawierzem bych nie chcioł być.

Jura: Jo też ni. Jakech jeszcze jeździł hańdowni do Karwinej na wagli, ale to już są roki, roki, to mie też tam roz spuścili na chwilkę na dół, mie sie bardzo zdo, że to było na johanszachie, ale tego jak żyw nie zapomnię. Pochodzilech tam troche w tej ómie z lampeczką w gorści, przyzdrzytech sie temu wszyckimu kierysi czas, alech był rod, jakech zaś wyjechał na wyrch.

Jón ek: Taki hawierz je dycki jedną nogą w grobie. No ale fulomy se, a stojemy na deszczu, już mom wodę za karkem i w bótach, trzeja będzie ku chałupie.

Jura: Je to latoś dziwne z temi deszczami. Tentam tydzień loło jak z konwie, zrobiła sie powódź, zaś Zorzecze i cało tamtejszo okolica była pod wodą, na prajski wylola Olza, robi sie sumeryja. A oto zaś drugi dzień ciurczy rontem woda z wyrchu, zaś sie gotuje powódź. Zeszłoby sie kany włesc na herbatę, aby sie zagrzoć, ale jak mosz mokro w charbolach, to raczy pódźmy, aby cie nie przychynyla ryma. Tuż miej sie dobrze!

niejszych jubilerów londyńskich i kosztowała miljon funtów szterlingów (43 milj. zł). Diadem dla cesarzowej, cały z brylantów, ofiarowany został w darze przez Francję. Władca Abisynji i jego małżonka otrzymali przy okazji swej koronacji niezliczoną ilość wspaniałych darów. Włosi ofiarowali cesarzowi samolot, delegacja egipska umeblowanie do pokoju sypialnego, Niemcy portret Hindenburga oraz kilka set flaszek wina reńskiego. Amerykańscy kupcy ofiarowali lodownię pokojową i maszyny rolnicze.

Z Polski i ze świata.

Gielda z dnia 5 listopada: W a r s z a w a: korony czeskie 26.40, franki szwajc. 173.05, dolary 8.92. — P r a g a: złoty 3.77. — Z u r y c h: złoty 57.75.

Gielda zbożowa. W ostatnim tygodniu notowano na giełdach zbożowych w kraju następujące ceny: żyto 17—22.50, pszenica 23—32, jęczmień 19—26, owies 17—23.

Ustanowienie Krzyża i Medalu Niepodległości. W dniu 5 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, ustanawiające odznaczenie Krzyża i Medalu Niepodległości, jako odznaczenia jednorazowe, które będą nadane tylko do dnia 31 grudnia 1932 r. Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości będą nadawane osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową, lub w czasie jej trwania, lub też w latach powojennych 1919 do 1921.

Kłęski żywiołowe w Europie. W ostatnim czasie prawie każdy dzień przynosi grozą przejmujące wiadomości o żywiołowych katastrofach, spowodowanych wstrząsami ziemi, burzami i wylewami. I tak z Czechosłowacji donoszą o dalszych wylewach rzek, szczególnie na Morawach. Także na Śląsku niemieckim wzmaga się katastrofa powodzi; woda na Odrze sięga już poziomu mostów. Z okolicy Neapola we Włoszech donoszą o gwałtownej burzy z ulewą i gradobiciem. Nad Anglją i południową Francją szaleje już od kilku dni gwałtowna burza, która poczyniła wielkie spustoszenia. W Alpach spadł w ciągu ostatnich kilku dni obficie śnieg, zasypując wiele dróg na przełęczach.

Znowu trzęsienie ziemi we Włoszech. W ub. tygodniu zostały Włochy środkowe nawiedzone ponownie gwałtownym trzęsieniem ziemi. Szczególnie silnie ucierpiały miasta Senigalja i Ankona nad morzem Adriatyckim. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 33 zabitych i 460 rannych. Szkody materialne są olbrzymie.

Ilu jest bezrobotnych? Z obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wynika, iż bezrobocie w poszczególnych krajach wzrosło znacznie w zależności od rozszerzenia się kryzysu gospodarczego. W końcu sierpnia b. r. ilość bezrobotnych wynosiła: w Stanach Zjednoczonych 6,000.000 osób, czyli 22 proc. ogółu robotników, podczas gdy w r. 1929 stosunek ten wynosił tylko 9 proc., w Anglii 2,119.000 (w r. 1929 r. 1,198.000), w Niemczech 1,947.000 (883.000), we Włoszech 399.000 (236.000), w Austrii 156.000 (101.000), w Czechosłowacji 37.000 (16.000), w Kanadzie 18.000 (6.000). W Polsce według danych z 18 października b. r. było 164.000 bezrobotnych, czyli o 70.000 więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Z pośród wszystkich państw tylko Francja nie odczuwała skutków kryzysu w postaci bezrobocia, liczba bezrobotnych bowiem nie osiągała w końcu sierpnia b. r. nawet 1000 osób.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W archidiecezji krakowskiej księży przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu nie kandydują. Wskutek tego nie kandydują również dotychczasowy ks. senator Kasprzyk (Ch. D.) i ks. poseł Madej (B. B.).

Sąd wojskowy w Łodzi rozpatrywał sprawę b. porucznika Józefa Kopali, który od listopada 1924 do września 1925 r. jako oficer żywnościowy dokonał licznych malwersacji, narażając skarb państwa na stratę 100 tysięcy zł, przyczem fałszował rachunki dostawców. Defraudanta skazano na rok i 3 miesiące więzienia.

W Poznaniu niejaka Witkowska, chowając z polecenia męża browning do szafy, nie zauważyw-

Sila przetrwania.

Biadamy, że czasy są ciężkie. Zawsze były cokolwiek ciężkie dla ludzi pracy. A zważcie, że przeżyliśmy wielką wojnę, obronę własnego kraju, kryzysy finansowe, gospodarcze, a jednak żyjemy, pracujemy i robimy, co życie każe.

Wszędzie — w Ameryce i w Europie — jest bezrobocie. Jest i u nas.

Nie biadajmy, ale poddajmy rewizji naszą własną osobistą gospodarkę... Jak to wygląda nasz budżet? Czy żyjemy z rachunkiem w rękę? Czy myślimy o funduszu zapasowym, który jedynie tworzy oszczędność?

Ciężkie czasy dają nam dobrą szkołę. Nasze winy i błędy występują z całą jaskrawością...

Postarajmy się uzdrowić nasze małe gospodarstwo osobiste. Ściągnijmy wszystkie wydatki osobiste. Na każdym kroku liczymy się z groszem, który tak trudno przychodzi. Nieustannie myślimy o zwiększeniu zarobków drogą wytrwałej i wydajnej pracy.

Zbierajmy skrzętnie fundusz na przetrwanie kryzysu. Wierzmy, że wszystko złe przejdzie, ale zbierzmy w sobie wszystkie siły moralne na przetrwanie. Oczywiście, że podstawą do mobilizacji sił materialnych jest posiadanie i stałe dopełnianie oszczędności P. K. O. Bez tego nic! Fundusz rezerwowy na książce oszczędnościowej, to tarcza i ostoja na ciężkie czasy.

szy, że rewolwer był nabity i niezabezpieczony, spowodowała tragiczny strzał, który ugodził jej półtorarocznego synka w czoło. Śmierć dziecka nastąpiła na miejscu.

Według danych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, udziela się rocznie około 200.000 wiz cudzoziemcom na wjazd do Polski. Z tej liczby 60 proc. przypada na obywateli Niemiec, dalej idą: Rumunja 12 proc., Austrija 9 proc., Czechosłowacja 5 proc. i t. d.

Znany czeski przemysławiec obuwia Tomasz Bata w Zlinie na Morawach fabrykuje obecnie 200.000 par butów dziennie.

W Essen w Niemczech spłonęły doszczętnie dwa z drzewa zbudowane magazyny. Magazyny mieściły 80.000 jaj i kilkanaście centnarów masła, które padły pastwą płomieni. Ogólna szkoda wynosi 17.000 marek. Pożar powstał przez to, że kilkoro dzieci bawiło się tam zapalkami.

Jak wykazuje tegoroczna statystyka ludności Albanji, na terytorjum tego królestwa przebywa obecnie 24 obywateli polskich. Są to wyłącznie robotnicy w kopalniach nafty (wiercące).

Liczba katolików w Bułgarii wynosi obecnie około 50.000.

Wkłady w kasach oszczędnościowych Włoch wzrosły z 11 miliardów lir w roku 1920 do 17 miliardów w roku 1930.

Uniwersytet Sorbona w Paryżu jest największym uniwersytetem w Europie, gdyż studjuje tam obecnie 26.100 studentów, w czym 7125 cudzoziemców.

Pierwsze oświetlenie gazowe zaprowadzono w Londynie w roku 1814.

Sowiet moskiewski postanowił, że wszystkie istniejące obecnie cmentarze w ciągu dwóch lat mają być zamienione na parki publiczne. Wszystkie ciała, spoczywające na tych cmentarzach, będą przymusowo spalone.

Pszczoła wylatuje z ula codziennie przeciętnie 40 razy i wysysa sok z 4000 kwiatów.

Z Cieszyina i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja” złożyli: ks. N. N. z Cieszyina 20 zł, p. Walenty Krząszczkier. szkoły w G. Międzyrzeczu 7 zł, ks. Jan Budny, dziekan w G. Międzyrzeczu 5 zł.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Cieszyinie urządza w sobotę, dnia 8 listopada w sali Domu Narodowego „Wieczornicę Sokolą”. Przygrywać będzie kapela 4 p. s. p.

Na oświetlenie cmentarza wojkowego w Dniu Zadusznym Spółdzielnia 4 psp. ofiarowała kwotę 200 zł, WP. A... 5 zł, WP. Hess Karol 2 zł, za co Komitet Opieki nad grobami składa serdeczne podziękowanie: Bóg zapłać!

Zamiast światła na groby ś. p. Rodziców złożyli pp. dr. Alfredowie Tomankowie w

Borysławiu na Sierociniec i Przytulisko im. ks. J. Londzina kwotę 30 zł.

Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego i mat.-przyrodniczego w Cieszynie. W niedzielę, 9 listopada o godz. 10.30 w sali gimnastycznej na ul. Celesty 1. 7 będą grona nauczycielskie obu gimnazjów cieszyńskich udzielały rodzicom lub opiekunom uczniów informacji o zachowaniu się i postępach uczniów obu zakładów. Przedtem odbędzie się walne zebranie „Zespołu Rodzicielskiego“ dla wyboru Zarządu na bieżący rok szkolny oraz wybór Zarządu Rady Rodzicielskiej, która ma być utworzona osobna dla każdego zakładu w myśl regulaminu, podyktowanego przez Wydział Oświecenia Publiczn. dnia 25 marca br.

Wywiadówka w Szkole Handlowej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 11-tej. Rodzice lub Opiekunowie, interesujący się nauką i zachowaniem się swych dzieci lub pupilów, winni w tym dniu zjawić się jak najliczniej.

„Zagroda Sobkowa“, melodramat w 5 aktach, odegrany zostanie na ogólne życzenie po raz drugi przez zespół Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie w sali Domu Narodowego w niedzielę, dnia 16 listopada b. r. o godz. 5 po poł. Na przedstawienie to zaprasza się szczególnie miejscową inteligencję i młodzież szkolną.

Przedstawienie. Placówka Młodych OWP. w Cieszynie urządza dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego wieczornicę, na której zostanie odegrana sztuka śląska ks. Em. Grima p. t. „Ondraszek“ w 4 aktach. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska. O liczne przybycie Szan. Publiczność uprasza Zarząd.

Zebranie Związku emerytów państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych odbędzie się w niedzielę, 9 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie w czasie od 9 listopada 1930 do 1 stycznia 1931 r.: W niedzielę, dnia 9 listopada dr. Kolaczek Kazimierz, Cieszyn, ul. Stalmacha 12. W niedzielę, 16 listopada dr. Heczeko Józef, Cieszyn, ul. Stalmacha 24. W niedzielę, 23 listopada dr. Kohn Artur, Cieszyn, ul. Remiasza 1. W niedzielę, 30 listopada dr. Czermak Jan, Cieszyn, ul. Strażacka 1. W niedzielę, 7 grudnia dr. Kolaczek. W poniedziałek, 8 grudnia dr. Heczeko. W niedzielę, 14 grudnia dr. Kohn. W niedzielę, 21 grudnia dr. Czermak. W czwartek, 25 grudnia dr. Heczeko. W piątek, 26 grudnia dr. Kohn. W niedzielę, 28 grudnia dr. Czermak. W czwartek, 1 stycznia 1931 r. dr. Kolaczek. Lekarz dyżurny ordynuje nieszkani prywatnie. Do lekarza dyżurnego acać się można tylko w wypadkach nagłych. Chłopkowie zamieszkani mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Stow. Ratunkowe w Cieszynie, Nr. telefonu 24, posługując się telefonem najbliższego Punktu Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych. — Zarząd.

Dzień 11 listopada świętem państwowym? W najbliższych dniach ukazać się ma dekret P. Prezydenta Rzplitej, ustalający datę 11 listopada jako dzień święta państwowego. Dotąd rocznica odzyskania niepodległości obchodzona była uroczystością tylko w wojsku.

Śląska Rada Wojewódzka na ostatnim posiedzeniu dokonała dalszego rozdziału kredytów z Śl. Funduszu Gospodarczego w wysokości 996 tys. 500 zł, następnie przyznała gminie Jaworze subwencję 5000 zł tytułem dalszej pożyczki na dokończenie budowy bloków robotniczych, wreszcie podwyższyła taksę szpitalną w klasie III. Śląsk. Szpitala w Cieszynie do 6 zł dziennie.

B. poseł Reger oskarżony. Prokurator w Cieszynie wytoczył b. posłowi Regerowi z PPS. śledztwo o występki z par. 300 austr. ustawy karnej. Przedmiotem śledztwa jest treść przemówienia posła Regera, wygłoszonego na zgromadzeniu w ogrodzie hotelu „Beskid“ w Ustroniu w dniu 22 czerwca b. r. Oskarżenie opiera się na doniesieniu kierownika miejscowej policji wojewódzkiej, który był na zgromadzeniu obecny w ubraniu cywilnym. Przed kilku dniami sędzia śledczy dr. Szromba przesłuchał już b. posła Regera, który odpowiada z wolnej stopy, oraz kilku świadków. Terminu rozprawy narazie nie wyznaczono.

Komisarz w cieszyńskiej Kasie Chorych? W ubiegłym tygodniu bawiła w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie komisja ministerjalna. Jak

śłyszał, zanosi się i tu na ustanowienie komisarzy. Pertraktacje z kandydatami są podobno w toku.

Ujęcie włamywaczy. W nocy z listopada pomiędzy godz. 2 a 4 weszli do składu Natana Goldfingera w Ustroniu Antoni Suchy i Franciszek Król, obaj z Bierów, Stanisław Leśniczak z Będzina i Jan Sławowczyk z Rzeszowa, którzy skradli kilka laterek elektrycznych, większą ilość wódki i różne artykuły spożywcze. Następnie usiłowali włamać się do kasy ogniotrwałej, lecz zamiaru tego nie wykonali, gdyż zostali przez właściciela spłoszeni. Sprawcy z skradzionym łupem zbiegli w kierunku Skoczowa. Powiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Skoczowie, który zarządził obławę. Dwaj policjanci z posterunku w Skoczowie przy pomocy dozorca leśnego Gawłasa z Lipowca napotkali około godz. 9 rano w lesie państwowym koło rzeki Wisły w Wielkich Górkach przy ognisku 4 osobników, którzy na widok policjantów usiłowali zbiec. Po bezskutecznym wezwaniu do zatrzymania się jeden z policjantów dał dwa strzały z karabinu, raniąc 2 mężczyzn, którzy wskutek odniesionych ran upadli na ziemię. Przy leżących na ziemi pozostał jeden policjant, drudzy ścigali uciekających złodziei, którzy, wyczerpani z sił, upadli w Lipowcu na polu, gdzie zostali ujęci przez policjantów. U przytrzymanego Suchego stwierdzono na lewym górnym ramieniu ranę postrzałową, która, według orzeczenia lekarza, mogła być zadana przed trzema dniami. Istnieje podejrzenie, że wszyscy wymienieni sprawcy przychodzą w rachubę w sprawie usiłowanego włamania do kasy hr. Larischa w Jaworzu, gdzie postrzelony został policjant z posterunku w Jasienicy. W czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych wszystkie rzeczy, skradzione w składzie Goldfingera w Ustroniu, a ponadto znaleziono browning z dwoma magazynami, który sprawcy podczas pościgu wyrzucili. Wszystkich przytrzymanych oddawiono do więzienia sądowego w Cieszynie.

Sprostowanie. W związku z artykułem „Z Ustronia (Profanacja cmentarza)“, który pojawił się w Nr. 59 „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z 1. VIII. 1930, prosimy po myśli par. 19 obow. ustawy prasowej imieniem wymienionych w artykule tym klientek naszych pp. Stefancji i Agi Reichenbaumów o zamieszczenie w najbliższym numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w sposób ustawą przepisany następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby Stefanja i Aga R. pozowały w dniu 6 lipca 1930 pod głównym krzyżem cmentarza do fotografii w strojach, obrażających mocno obyczajność, natomiast prawdą jest, że wymienione wogóle do fotografii nie pozowały, a tylko obecny z niemi na cmentarzu technik p. Gustaw Freytag (katolik) robił zdjęcie fotograficzne pomnika na cmentarzu. Nieprawdą jest, jakoby śmiechy i dowcipy żydówek dolatywały aż na szosę i jakoby przechodnie zawiadomili o tem znajdującego się opodal posterunkowego Policji, natomiast prawdą jest, że towarzystwo zachowywało się na cmentarzu spokojnie i przyzwocie a posterunkowy przypadkiem przechodził koło cmentarza, a policjant ten zupełnie nie zakwestjonował ani zachowania, ani też stroje Reichenbaumów, lecz rozpoczął scysję z p. Freytagiem. Nieprawdą jest, jakoby policjant przytrzymał bezczelne żydówki oraz udało mu się ująć fotografów, natomiast prawdą jest, że p. Freytag wraz z klientkami udali się sami na Komendę Policji w Ustroniu, gdzie złożyli zażalenie na jednoosobnego policjanta. — Dr. S a n d h a u s.

Z Bielska. (K r a d z i e ż.) W nocy z 27 na 28 ub. m. nieznani sprawcy włamali się przez tylne okna do bazaru cukierniczego Hatlasa i skradli tam różnych cukrów i czekolad wraz z drobną monetą na ogólną sumę 700 zł.

— (40-letni jubileusz pracy.) P. Jerzy Olszowski święci dnia 9 b. m. 40-letni jubileusz swej mozołnej służby jako portjer fabryki J. G. Bathelt. Jubilat cieszy się z łaski Bożej dobrem zdrowiem. Niech Mu Bóg błogosławi w dalszej swej pracy!

Z Bobrku. (Przedstawienie.) Miejskowe Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, 9 listopada b. r. w sali p. Brunnera przedstawienie, na którym odegrane zostaną dwie komedje, a mianowicie: „Fatalna szafa“ i „Błądek opętny“. Początek o godz. 6 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

Z Boguszowic. (Zabawa strażacka.) Z okazji zakończenia ćwiczeń urządza Ochotnicza

Straż Pożarna w Boguszowicach-Kalembicach w niedzielę, 9 b. m. zabawę z tańcami w gospodzie p. Heroka. Początek o godz. 4 po poł.

Z Pogwizdowa. (P o ż a r.) Dnia 3 b. m. po południu wybuchł pożar w garażu samochodowym firmy Kurkiewicz i Zarzycki, która przeprowadza roboty budowlane na linii Cieszyn-Zebrzydowice. Pożar zniszczył doszczętnie drewniany garaż, z samochody ciężarowe oraz różne narzędzia. Szkoda wynosi 13.000 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z otwartym światłem w garażu, od którego zapaliła się benzyna.

Z Wapienicy. (Przedstawienie.) Z okazji 12-tej rocznicy Święta Niepodległości, które przypada na dzień 11 listopada, odegra sekcja amatorska tutejszego Koła Macierzy w niedzielę, dnia 9 listopada b. r. w restauracji p. Folwarcz-nego 4-aktową sztukę sceniczną p. t. „Macocho“. Początek o godz. 5-tej wieczorem. Wszystkich P. T. Członków i Sympatyków Macierzy o przybycie uprzejmie prosimy. — Zarząd.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

P. W. Mola, naucz. wyd. w Bielsku. Nadesłanego nam sprostowania nie umieścimy, gdyż nie odpowiada przepisom ustawy prasowej.

Zawiadamiam P. T. Pacjentów, że przeniosłem mój Zakład dentystyczny z ul. Kolejowej na Rynek nr. 139.

Zakład dentystyczny
ERNESTA SPIELERA,
konc. dentysta,
Skoczów, Rynek 139.

Ogłoszenie.

Podaję niniejszem do wiadomości, że za żonę Marję Chromikową w Zebrzydowicach nie płacę ani nie odpowiadam za żadne długi lub kredyty.

Franciszek Chromik, kolejarz.

Do obsługi jednego konia przyjmę zaraz uczciwego i rzetelnego

chłopca

(17—18 lat). Bliższa wiadomość w Restauracji „Dolina Ludwika“ w Wapienicy.

Adwokat

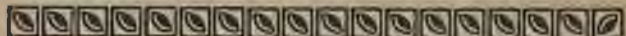
DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE
przeniósł swą kancelarię
NAPRZECIW POCZTY
ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

Dwie realności

obok Cieszyna zaraz do sprzedania. Wiadomości udziela Henryk Szmajder w Skoczowie.

Maszyna pończosznicza

cylindrowa, zupełnie nowa, tanio do sprzedania.
Wiadomość: Cieszyn, Bielska 35.



POSZUKUJEMY!

Otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy zaufanego pana, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny zł 800.— do 1.500.—. Czynność nie wymaga żadnego składu, podróŜowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia piśmiennie pod nr. Br. 400 do Biura Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.



P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
294 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 11 listopada 1930.

Nr. 88.

Redakcja „Gwiazdki cieszyńskiej“ otrzymała od J. E. Ks. Biskupa St. Adamskiego list, którego treścią pragnie się podzielić ze swymi czytelnikami.

Ks. STANISŁAW ADAMSKI

Poznań

Poznań, 28. X. 1930.

Ostrów Tumski nr. 3.

Szan. Redakcja

„Gwiazdki Cieszyńskiej“

Cieszyn.

Z okazji mej nominacji na Biskupa Śląskiego i zarazem mej konsekracji Szanowna Redakcja była łaskawą bardzo życzyć dla mnie w Swem umieścić piśmie słowa.

Dziękując najserdeczniej zarówno za uznanie, jak i za pomoc, którą w dotychczasowej mej pracy bardzo obficie doznawałem od prasy, proszę i nadal o życzliwość, która na nowym polu mej działalności, bardzo obfitem w trudności i przeszkodach, tem więcej będzie mi pożyteczną.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

† STANISŁAW ADAMSKI,
Biskup Śląski.

Redakcja naszego pisma, ceniąc sobie wysoko życzliwość jej okazaną, zapewnia Jego Ekscelencję, iż wierna swej tradycji, zawsze i wszędzie stać będzie na straży ideałów katolickich i bronić będzie słusznych praw Kościoła i ludu katolickiego.

Kilka uwag o listach wyborczych.

Zbliża się termin wyborów. Agitacji wyborczej przybiera na rozmachu. Wyborcom zachwala się różne listy. My z naszej strony pragniemy przynajmniej w jednym artykule omówić te listy, które w naszym okręgu wyborczym wchodzi w rachubę. Musimy jednak zgóry zaznaczyć, że nie możemy pominąć milczeniem t. z. list państwowych, gdyż z nich wyjdzie pewna ilość posłów i senatorów do ciał ustawodawczych w ściśle określonym stosunku do liczby mandatów, zdobytych w okręgach. Gdy zatem głosujemy na jakąś listę w okręgu, to równocześnie oświadczamy się za listą państwową danej grupy wyborczej. Omówimy zatem naprzód listy państwowe, a potem listy w naszym okręgu wyborczym i to w tym porządku, jak po sobie następują.

Zaczynamy od „jedynek“, t. j. listy Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Blok ten w naszym okręgu popiera „Narodowe chrześcijańskie zjednoczenie pracy“, „Związek śląskich katolików“ oraz pewien odłam protestantów z p. dr. Kotasem na czele. Blok ten jest mieszaniną narodowości i religij oraz kierunków politycznych i społecznych. Na liście państwowej figurują Polacy, Rusini, jest również Rosjanin. Są tam katolicy, protestanci, prawosławni, żydzi. Są konserwatyści, postępowcy, radykali i socjaliści. Jest też jeden ksiądz katolicki. Listę państwową „jedynek“ prowadzi obecny premier p. Pilsudski. Oprócz premiera kandyduje z listy państwowej szereg ministrów, między nimi minister spraw wewnętrznych Składkowski, ongiś katolik — dzisiaj protestant, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwiński, kiedyś kato-

lik, obecnie kalwin, minister komunikacji Kühn, ongiś katolik, obecnie również protestant, oraz minister poczty Boerner, syn pastora, a zatem już zdawna protestant. Jest też na liście państwowej „jedynek“ były premier i minister oświecenia publicznego Światłowski, również były katolik, a obecnie kalwin. Z rodzonych protestantów jest tam jeszcze b. senator Ewert, prezes Konsystorza ewangelickiego w Warszawie. Jest tam również nazwisko Konstantego Laskowskiego, który kandyduje jako przedstawiciel „Związku chłopskiego“, którego duszą jest osławiony Stapiński, wróg religii katolickiej, propagator kościoła narodowego. Są też tam socjaliści Bobrowski, Holówko, Moraczewska, Smulikowski, Stangreciak, Waryński. Są żydzi Loewenherz, Mendelsohn, Mincberg, Wiślicki, Minkowski i From. Są schizmatycy Bogusławski i Pomonow. Jest prezes lewicowego Związku nauczycieli szkół powszechnych, którego część domaga się wyrzucenia religii ze szkoły, p. St. Nowak. Są też katolicy z przekonania minister Polczyński, książę Radziwiłł i ks. wiceminister Żongolłowicz. Nazwisk mniej wybitnych nie mamy zamiaru wymienić.

Z list państwowych, które nas dotyczą, należy wymienić listę centrolewu (nr. 7), którą prowadzi p. Daszyński. Jest to lista naogół społecznie radykalna, z wyjątkiem „Piasta“ i Narodowej partii robotniczej. Grupy radykalne (socjaliści, wyzwolenicy i stronnictwo chłopskie) są też nieprzejednane wrogo usposobieni do Kościoła katolickiego. Jest lista niemiecka (nr. 12) oraz lista katolickiego bloku ludowego (nr. 19). Ta ostatnia jest czysto katolicka.

Przechodzimy do list w naszym okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik. Listę prorożadczą czyli jedynkę prowadzi minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. P. Kwiatkowski ma

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(64)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DAŁSZY.)

31. Drewniany kościół w Piotrowicach.

Na brzegami Piotrówki rozsiadło się bardzo wcześnie sześć kościołów drewnianych, a mianowicie w Hażlachu, Wielkich i Małych Kończycach, Zebrzydowicach, Markłowicach i Piotrowicach, z których trzy: Wielkie Kończyce, Zebrzydowice i Piotrowice istniały już w r. 1335. Piotrowice, położone niedaleko ujścia Piotrówki do Olzy, mają z nich najciekawszą przeszłość, gdyż o tamtejszym kościele wiemy sporo szczegółów z XV i XVI wieku, któremi żaden inny z powyżej wymienionych kościołów poszczycić się nie może.

O pierwotnym kościele w Piotrowicach, który był bez wątpienia drewniany, żadnych szczegółów podać nie możemy. Natomiast o następcy jego wiemy, że zbudowany i ukończony został w r. 1496 „za zdrowego żywota“ Zawisłiny, pani dziedzicznej na Piotrowicach. W r. 1497 zaś przeprowadzono malowanie powały tego kościoła według myśli tej samej pani dziedzicznej za ówczesnego proboszcza Mikulasa (Mikołaja), jak o tem świadczy napis, umieszczony pośród malowidła z dodatkiem: HTZN 1577.

Z czasów reformacji znany jest pastor protestancki Marcin Proczner, rodem z Bielska, który r. 1585 w środę po św. Michale zmarł i w tymże kościele pochowany został. Spoczywają tam także jego synaczek Marcin i córka Agnieszka. Jego następcą był Daniel Rakus z Fryształu, który w r. 1611 odszedł do Jastrzębia. Istnieje przypuszczenie, że odszedł stamtąd, ponieważ nie miał z czego żyć i że na jego miejsce żaden inny predykan nie przyszedł.

Jakób Lipnicki, wymieniony też jako Jakób Lyndner z Lipnika, był żakiem w Piotrowicach od r. 1615 do r. 1652. Żak ten zanotował, że w r. 1633 przywlekli Chorwaci zarazę morową do Piotrowic, wskutek której od 6 września do 13 grudnia w 3 domach zmarło 40 osób.

W r. 1652 pisze wizytator, że w Piotrowicach znajduje się kościół, przyłączony do frysztackiego, jako filjalny, na który inwestowany jest proboszcz frysztański Wacław Ottig, do którego go jednak miejsc. dziedzic dopuścić nie chce. Dopiero dnia 14 kwietnia 1654 r. dostał się kościół ten napowrót w ręce katolików.

Bardzo dokładny jest protokół wizytacyjny z r. 1679, który się jednak nie znajduje w znanych sprawozdaniach wizytacyjnych Jungnitza, lecz w książce, spisanej przez ks. Fryderyka Ferdynanda Chalika, proboszcza i dziekana frysztackiego: W Wielkich Piotrowicach istnieje parafjalny kościół drewniany św. Marcina pod patronatem pana miejscowego. Przypuszcza się, że jest konsekrowany, ponieważ pamiątka poświęcenia

obchodzona bywa w niedzielę po św. Marcynie. Wielki ołtarz posiada odpowiedni kamień i przedstawia Wniebowzięcie Najśw. P. M. i św. Marcina, biskupa i wyznawcę, z czterema rzeźbionymi statuami i malowanymi tajemnicami z życia Pana Jezusa i Najśw. Panny. Mniejszy ołtarz po stronie epistoły z obrazem świętych apostołów Piotra i Pawła, trzeci po stronie ewangelji z obrazem św. Anny bez podstawy (gradusu). Kamień przenośny (portabile) jest tylko jeden. Tabernakulum drewniane, nieprzytwierdzone, dla przechowywania Przenajśw. Sakramentu, który się jednak w niem nie przechowuje. Ciborium z mosiądzu z przytwierdzonym nakryciem; taka sama monstrancja, niedawno odnowiona i oczyszczona, posiada obecnie polysk. Kielich z pateną jest srebrny; kupa jest wewnątrz i zewnątrz pozłacana. Puryfikaterze są dwa, pale dwie: z materji pstrej i czarnej i jedna płócienna osobno, wela trzy: z pstrej materji, czarnej i wyszywane różnemi kolorami, bursy dwie: pstra i czarna, korporały dwa, mszał rzymski jeden niedawno zakupiony, poduszki niema, ale jest pulpit. Prosty krzyż drewniany. Dwa świeczniki cynowe i dwa drewniane. Tablice (kanony) bez tekstu, pogryzionego przez myszy. Dwie cynowe ampulki z tacą, flaszka cynowa na wino. Map wierzchnich pięć, ręczniki dwa, nakrycia proste trzy, złotem wyszywane dwa, dalej nakrycie na ambonie; na chrzcielnicy są dwa. Antependjum z materji zielonej ze znakami (herbem) Cygana z r. 1616 i drugie proste pod niem. Gradus (stopnie) krzywy i

złożyć mandat, u nas zdobyty. Na drugim miejscu jest p. Robert Jarczyk, rolnik z Podlesia w powiecie pszczyńskim. Ten kandydat nie żyje ze swoją żoną. To też żaden katolik nie może też zrozumieć, skąd ten pan znalazł się na liście kandydatów i jak go można katolikom polecać. Na trzecim miejscu jest p. Rudolf Halfar, dyrektor szkoły wydziałowej w Cieszynie. Jest to po ministrze Kwiatkowskim najpoważniejszy kandydat na tej liście. Znany jest ze swej pracy oświatowej w zagłębiu karwińskim i w tym kierunku pracuje również obecnie, jest katolikiem z przekonania. Czwarte miejsce zajmuje radca kolejowy p. Fójcik, ongiś zwolennik Korfatego, dzisiaj sanator. Na piątym miejscu figuruje p. Wałach, profesor gimnazjalny i kurator zboru w Cieszynie. Jest to protestant, uchodzący za wybitnego męża zaufania Wyższej bramy, t. j. cieszyńskiego zboru ewangelickiego. Innymi kandydatami nie będziemy się zajmowali, gdyż ci nie mają najmniejszych widoków oglądania kiedykolwiek gmachu sejmowego w obecnej kadencji.

Do Senatu kandyduje z „jedyńki“ dr. Paweł z Wodzisławia, człowiek na naszym Śląsku całkiem nieznan, oraz niejaka p. Bramowska, bez zawodu, ongiś wielka zwolenniczka Korfatego, obecnie sanatorka. P. Gruszka z Jasienicy z trzeciego miejsca nie ma już żadnych szans, bo ta lista zdobyć może co najwyżej jeden mandat.

Lista niemiecka (nr. 12) nie może wśród naszych wyborców wchodzić w rachubę, gdyż żadnemu Polakowi nie wolno głosować na listę niemiecką.

Nie wolno też głosować na listę socjalistyczną, którą w naszym okręgu prowadzi p. Reger, bezwyznaniowiec, znany aż nadto ze swych występów antykatolickich. Chcemy też przypomnieć, że socjaliści są zwolennikami zniesienia prywatnej własności, zwolennikami ślubów cywilnych, rozwodów i bezreligijnej szkoły.

Mamy jeszcze w naszym okręgu listę Katolickiego bloku ludowego (nr. 19). Prowadzi ją p. Korfanty, który przedewszystkiem przyczynił się do przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Znany jest jako obrońca nie tylko polskości, lecz również katolicyzmu. P. Korfanty znajduje się obecnie w więzieniu w Brześciu. Na drugim miejscu figuruje nazwisko p. Roguszczyka z Narodowej partii robotniczej, mającej specjalnie na Górnym Śląsku charakter katolicki. Trzecie miejsce zajmuje p. St. Krzyżowski, dyrektor Banku ludowego w Pszczynie, zasłużony pracownik narodowy, zięć znanego dobrze b. burmistrza z Dziedzic p.

brzydki wymaga reparatury. Dwa większe świeczniki u stopni ołtarza. Dzwonek jeden, drugi pęknięty. Szaty kapłańskie: Jedna alba z humeralem i jedno zwyczajne cingulum. Dwa ornaty ze stulami i manipularzami: różnokolorowy przez myszy pogryziony i czarny, komża jedna. Mała agenda z diecezji krakowskiej, ewangelia polska i druga czeska, niedawno nabyta. Kadzielnica stara z małymi łańcuszkami. Cynowe naczynie na oleje, które się przechowuje w szafie, umieszczonej w zakrystji. Chrzcielnica kamienna dużych rozmiarów, dobrze zamknięta; w niej kociołek miedziany. Kociołek miedziany na wodę święconą przy drzwiach bocznych. Chorągwie stare i podarte. Ławki są dobre, lecz jedna z nich zakrywa widok w stronę kaznodziei. Podłoga jest nierówna. Okna dobre. Zakrystja mała i ciemna; drzwi do niej bardzo niskie, dobrze zamknięte. Pełno niemiłego zapachu myszego. Jest w niej szafa na szaty kapłańskie i inne rzeczy; jest też kasa z kluczem. Ambona jest obszerna. Ściany kościoła są dobre, ale fundamenta spróchniały. Dach na dzwonnicy nadniszczony, lecz gorzej z fundamentami zupełnie spróchniałymi. Od dzwonienia przy pogrzebach płaci się. Na cmentarzu znajduje się krzyż, płot należy poprawić i cmentarz oczyścić. Kostnica posiada także otwór (w ścianie). Stały dochód roczny z Piersnej wynosi 20 tal., przypadkowy z worka, pobożnych legatów z pogrzebu dziedziców, jeżeli się zdarza: jak zmarła pani Cyganowa, zapisała 30 tal., które przez dziedziców mają być zapłacone.

Fara istnieje, lecz znajduje się w złym stanie, bez okien i pieca; mieści ona dwa pokoje i dwie komory. Niema ani stodoły, ani stajni. Na gruncie farskim są łąki, zarośla, dęby i dwa rybniki. Szerokość od sąsiedniego rolnika Wacława Szyrockiego aż do lasu pana Piotra Golkowskiego nie jest wszędzie jednakowa, lecz podobna do piramidy. (C. d. n.)

Nie czas ...

Nie czas na swary, kiedy wróg u granic,
By zwierż krwi chciwy czai się do skoku!
W karnym szeregu skupić się u stanic,
Bo wtedy tylko, za kopcami granic,
Zwalczonym wrogiom podyktuję pokój...

Bo wtedy tylko, żyjąc z sobą zgodnie,
Możemy światu spojrzeć w oczy hardo.
Każdą przed czasem udaremnić zbrodnię;
Wraże knowania północne, czy wschodnie
W zarodku zdusić, mocarni, z pogardą!

Jednością silni, do poświęceń skorzy,
Świątą miłością Ojczyzny owiani —
Będziemy wspólnie wielką Polskę tworzyć
I strzec wolności, której Bóg dał dożyć —
I strzec, jak orły, zagrożonych granic!

Jednością silni — czoło stawim burzy,
Co nam płonąca żagiew niesie wojny.
Wtedy się znowu „Cud Wisły“ powtórzy
I nowe słońce zza chmur się wynurzy
Nad ziemią Polski — potężnej, dostojnej...

Albatros.

Stryczka. Na czwartym miejscu jest nazwisko p. Pobożnego, urzędnika kolejowego, byłego posła do Sejmu śląskiego, który po wygaśnięciu mandatu został przeniesiony do Radomia. Na piątym miejscu jest p. Rygula, rolnik z powiatu pszczyńskiego. Katolicki blok ludowy na Śląsku łączy w sobie trzy ugrupowania polityczne, Chrześcijańską demokrację, Narodową partję robotniczą i „Piast”. Popiera go też część członków „Związku śląskich katolików”. Blok ten ma największe szanse zwycięstwa. Za nim oświadczyło się wyraźnie 31 księży katolickich ze Śląska cieszyńskiego oraz przeszło 40 ze Śląska Górnego.

Podając listy do wiadomości czytelników naszego pisma, żywimy nadzieję, że dobrze się im przyglądną i że głos oddadzą w myśl nakazu sumienia katolickiego.

Do wyborców.

W dzień wyborów musi każdy wyborca włożyć do koperty, którą otrzyma od komisji wyborczej, kartkę. O ile wyborca nie ma kartki drukowanej, to niech sobie sam kartkę wypisze numer listy czarnym atramentem. Papier musi być biały i bez jakichkolwiek znaków, czy kropek czy dopisków. Należy zbadać, czy koperta jest opatrzona pieczęcią urzędową.

Konstytucja gwarantuje głosowanie tajne. Obecnie sanacja nawołuje do jawnego głosowania. Otóż zwracamy uwagę wyborców na to, że konstytucja przewiduje głosowanie tajne. Macie prawo głosować tajnie i powinniście z tego prawa korzystać!

Każdy ma prawo głosować na listę przez siebie upatrzoną.

Art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 września 1930 r. głosi: Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze aresztu do roku, lub grzywny do 5000 złotych. Dotyczy to m. in. tych, którzy nawołują do jawnego głosowania.

Przegląd polityczny.

Unieważnienie listy niemieckiej do Sejmu śląskiego. Główna komisja wyborcza do Sejmu śląskiego dla okr. wyborczego Nr. 1 w Cieszynie postanowiła jednomyślnie unieważnić listę niemieckiego bloku wyborczego do Sejmu śląskiego, z powodu braku spełnienia warunków, wyszczególnionych w paragrafach 40 i 41 ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Według par. 41, lista kandydatów winna być podpisana przez 50-ciu wyborców. Zgłoszona lista miała wprowadzić 66 podpisów, lecz stwierdzono, iż 2 podpisy były nieważne, co do 15 zaznaczono protokolarnie, że w chwili podpisywania listy nie było na niej żadnych kandydatów, wreszcie co do 20 osób, zaznaczyły one protokolarnie, że nie pamiętają, w jakim celu składały podpisy, względnie, czy przy podpisywaniu były umieszczone nazwi-

ska kandydatów. Wezwany na posiedzenie komisji wyborczej pełnomocnik p. Fiala nie umiał wyjaśnić braków.

Kandydaty ministrów. Ministrów kandydujących (i wybranych) do Sejmu w r. 1928 było 5 (Bartel, Czechowicz, Romocki, Kwiatkowski i Miedziński), obecnie jest ich 10-ciu, nadto min. Zaleski kandyduje do Senatu tak, że nie biorą udziału w akcji wyborczej jedynie trzech ministrów (Beck, Matuszewski i Matakiewicz). Wszyscy z Marsz. Piłsudskim na czele kandydują na liście państwowej (oprócz min. Kwiatkowskiego, który występuje jedynie jako kandydat czołowy w okr. katowickim i cieszyńskim). Z byłych ministrów nie kandydują obecnie trzech, którzy zasiadali w B. B. w kadencji poprzedniej (Bartel, Czechowicz i Romocki).

Ile list unieważniono? Według ostatecznego zestawienia unieważniono 11 list Centrolewu w następujących okręgach: nr. 3 (Siedlce), nr. 6 (Grodno), nr. 16 (Kalisz), nr. 24 (Łuków), nr. 26 (Lublin), nr. 42 (Kraków powiat), nr. 44 (Nowy Sącz), nr. 47 (Rzeszów), nr. 53 (Stanisławów), nr. 59 (Brześć n. B.) i nr. 66 (Święciany). Poza tem unieważniono 5 list Stronnictwa Narodowego w okręgach: nr. 9 (Płock), nr. 24 (Łuków), nr. 43 (Wadowice), nr. 28 (Krasnystaw), nr. 44 (Nowy Sącz). List Chrześcijańskiej Demokracji unieważniono 8 w okręgach: nr. 22 (Sandomierz), nr. 30 (Grudziądz), nr. 31 (Toruń), nr. 34 (Poznań miasto), nr. 35 (Poznań powiat), nr. 36 (Szamotuły), nr. 43 (Wadowice) i nr. 45 (Tarnów). Listę Frakcji Rewolucyjnej zatwierdzono w 18 okręgach, unieważniono w jednym tylko okręgu nr. 25 (Biała Podlaska). Listy Bloku Bezpartyjnego zatwierdzono we wszystkich okręgach.

Skazanie b. posła. Sąd okręgowy w Grodnie skazał b. posła z klubu białoruskiego Pawła Krynczuka na jeden rok ciężkiego więzienia za antypaństwowe wystąpienie.

Nowy włoski kodeks karny a Kościół katolicki. Włoski minister sprawiedliwości, Rocca, wręczył uroczystie Mussoliniemu nowy włoski kodeks karny, który wejdzie w życie w dniu 1-go lipca 1931 r. Nowy kodeks otacza większym szacunkiem Kościół katolicki, jako religję, która na mocy traktatu laterańskiego stała się religją państwa włoskiego. Art. 402 i następne rozpatrują wykroczenia przeciwko religii państwowej i kultom uznany, przewidując cięższe kary za obrazę religii katolickiej, ponieważ została ona uznana za religję państwową. Na tej samej zasadzie art. 724 wprowadza surowsze kary za bluźnierstwa przeciwko innym kultom. Co się tyczy moralności, to kodeks uwzględnił zalecenia, sformułowane przez Akcję katolicką Włoch za pośrednictwem jej sekretarjatu generalnego. Ten stosunek nowego włoskiego kodeksu karnego do religii i moralności katolickiej spotkał się z wyrazami sympatii ze strony watykańskiego organu „Osservatore Romano“.

Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej składa się obecnie z 12 ambasadorów następujących państw: Argentyna, Belgja, Boliwia, Brazylja, Chile, Francja, Hiszpanja, Kolumbia, Niemcy, Peru, Polska i Włochy. Oprócz tego przy Kurji Rzymskiej uwierzytelnionych jest 3 posłów (o trzech więcej niż w roku ubiegłym) państw następujących: Austria, Bawaria, Czechosłowacja, Haiti, Honduras (nowe), Irlandja, Jugosławja, Kostaryka, Liberja, Litwa, Łotwa, Monako, Nikaragua, Panama, Portugalia, Prusy, Rumunia, Salwador, San Domingo (nowe), San Marino, Wenezuela, Węgry i suwerenny Zakon Maltański (nowe).

Nieudały zamach stanu w Grecji. Były dyktator grecki gen. Pangalos usiłował przy udziale 100 oficerów zagarnąć władzę napowrót w swoje ręce. Kiedy spiskowcy zebrali się na naradę, wtargnęła policja i aresztowała ich. Również gen. Pangalos został uwięziony. Zamachowcy stawieni będą przed sądem nadzwyczajnym.

Kłeska republikanów w Stanach Zjednoczonych. W niedzielę, 9 listopada odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby Reprezentantów i częściowo do Senatu. Wynikiem tych wyborów jest bardzo poważna klęska stronnictwa republikańskiego, które od długich lat posiadało większość w kongresie i którego kandydaci (Harding, Coolidge i Hoover) od kilku kadencji zasiadali bez przerwy na fotelu prezydenta Stanów. Sukcesy demokratów, stronnictwa opozycyjnego, zapowiadają i możliwość zmiany przy najbliższych za lat dwa wyborach prezydenta. Przyczyną niepowodzeń wyborczych republikanów tkwią

częściowo w załamaniu się świetnej konjunktury gospodarczej, trwającej od czasu wielkiej wojny, a częściowo w niektórych niepopularnych posunięciach prezydenta Hoovera. W Izbie reprezentantów rządowa partja republikańska posiadała dotychczas 260 mandatów, a opozycyjna partja demokratyczna 163 mandaty. Obecnie republikanie uzyskali 218 mandatów, demokraci 216, robotnicy rolni 1 mandat. Do Senatu republikanie otrzymali 48 mandatów (dotychczas 59), demokraci 46 (39), robotnicy rolni 1 (1) mandat.

Z Polski i ze świata.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w Pocztovej Kasie Oszczędności. Miesiąc październik przyniósł dalszy wzrost kapitałów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała PKO. 19.386 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.925) daje przyrost bezwzględny 14.461 książeczek oszczędnościowych. Łączna cyfra czynnych książeczek PKO. wynosiła w dniu 31 października b. r. 579.622. Wkłady na książeczki oszczędnościowe wzrosły do kwoty 232 milj. zł. Przyrost wkładów oszczędnościowych zwykłych w ciągu miesiąca października b. r. wynosił 1 milion zł, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji, 2 milj. zł.

Prohibicja w Polsce objęła już 629 gmin. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przeprowadzono w Polsce w latach 1921-1930 głosowania nad wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu ogółem w 629 gminach. Ciekawem jest, że podczas gdy w r. 1925 było 11 głosowań, w 1926 r. 15, a w 1927 r. 14, to w r. 1928 liczba przeprowadzonych głosowań podskoczyła aż do 353. Uchwalono w wymienionym okresie 10-lecia zakaz ogółem w 272 wypadkach, gdzie się zakas uprawomocnił i w 361 wypadkach, gdzie się jeszcze nie uprawomocnił. Najwięcej głosowań odbyło się w województwie łwowskim, następnie w stanisławowskim i w tarnopolskim. Na kresach wschodnich tylko w 1 wypadku, na Polesiu, przeprowadzono głosowanie i to z wynikiem ujemnym. W r. 1929 przeprowadzono 114 głosowań, w których uchwalono zakaz i uprawomocniono w 34 wypadkach, nieuprawomocnił się zakaz jeszcze w 71 wypadkach, zaś w 9 wypadkach odrzucono prohibicję.

Wielka katastrofa górnicza w Ameryce. W kopalni węgla w Millfield w stanie Ohio wydarzyła się w dniu 5 b. m. straszna eksplozja gazu. W chwili wybuchu pracowało w szybie około 300 górników, z których większa połowa została zasypana i odcięta od światła. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona ze względu na pożar, jaki powstał bezpośrednio po wybuchu. Dotychczas wydobyto 124 zabitych i 19 ciężko rannych, a wyratowano tylko 120 górników. Ponad 20 osób znajduje się jeszcze pod ziemią.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Generalny dyrektor kopalń księcia Pszczyńskiego, Pistorius, obywatel niemiecki, został przez sąd karny w Katowicach skazany na dwa miesiące więzienia bez zmiany na karę pieniężną, za zniewagę wojewody dr. Grażyńskiego.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał niejakiego Franciszka Bekczyńskiego na miesiąc więzienia za obrazę ministerstwa sprawiedliwości, gdyż oskarżony wyraził się, że „ministerstwo sprawiedliwości to organizacja złodziejska“.

Na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu w Grudziądzu duchownego kościoła narodowego, osławionego „biskupa“ Aleksandra Hajduka, na którym ciąży kilka wyroków oraz szereg zarzutów natury kryminalnej.

Liczba mieszkańców miasta Gdyni wynosiła w dniu 1 listopada b. r. 44.507, wobec 40.700 w dniu 1 października b. r.

Na dworze króla włoskiego godność mistrza ceremonii i prefekta pałacu piastuje 100-letni książę Borrea d'Olmo. Mimo podeszłego wieku jest on w pełni sił fizycznych i umysłowych. W służbie państwowej znajduje się od 66 lat.

Włoski artysta-malarz baron Ferrari zapisał testamentem cały swój majątek, wynoszący 20 milionów liarów, arcybiskupowi Neapolu z proś-

bą o zużycie sumy tej na rzecz instytucji dobroczynnych.

Szwedzka Akademia w Sztokholmie przyznała literacką nagrodę Nobla na rok 1930 amerykańskiemu powieściopisarzowi Sinclairowi Lewisowi. Jest to pierwszy Amerykanin, który otrzymał nagrodę Nobla za działalność literacką.

W Chinach, jak wiadomo, od dawien dawna posługiwano się białą barwą na oznaczenie żaloby lub smutku. Dopiero obecnie, w myśl rozporządzenia rządu, zaczyna się przy pogrzebach stosować czarną barwę, podobnie jak u nas.

Paderewski wyjechał do Ameryki, gdzie ma dać w różnych miastach razem 60 koncertów. Prezydent Hoover zaprosił go, aby na czas pobytu w Waszyngtonie zamieszkał u niego w Białym Domu.

Międzynarodowa rada misyj protestanckich ogłasza, że sumy, zebrane w roku 1928 na cele misyjne protestantyzmu, wyniosły 265 milionów franków. Najwięcej dały Stany Zjednoczone i Kanada, mianowicie 54 proc. całej kwoty. Anglja dała 23 proc., reszta Europy około 10 proc.

Podczas budowy mostu w Sydney w Australji jeden z robotników stracił równowagę i wpadł do morza. Siła uderzenia była tak wielka, że z wody wytrysnął słup wody na 6 m wysokości. Ku największemu zdziwieniu wszystkich obecnych, robotnik ten wydobył się na powierzchnię i o własnych siłach dopłynął do najbliższego statku. Doznał on tylko złamania żebra.

Z Cieszyńska i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: p. Jan Mirocha, kier. szkoły w Zarzeczcu 5 zł, p. Ewa Dziadkowska w Cieszyńcu 5 zł, pani A. w Cieszyńcu 5 zł, pani H. w Cieszyńcu 2 zł. — W Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Wadowicach złożyli na ten cel: p. Antoni Gazurek, em. st. gajowy w Skoczowie 3 zł, p. Leopold Gazurek, profesor w Skierniewicach 2 zł.

„Zagroda Sobkowa“, melodramat w 5 aktach, odegrana zostanie 30 listopada b. r., a nie — jak podano — 16 b. m., a to ze względu na wybory i przełożenie Święta Młodzieży na 30 listopada.

Dalsze podpisy. Po wydaniu ostatniego numeru „Gwiazdki Cieszyńskiej“ otrzymaliśmy dalsze dwa podpisy pod odezwę duchowieństwa za Katolickim Blokiem ludowym nr. 19. Nadesłali je Ks. Radca Łomozik, proboszcz z Grodzca oraz Ks. Dziekan Sobiecki, prob. w Pierscu.

Nie będzie święta narodowego 11 listopada. Zapowiadany przez niektóre dzienniki dekret, który miał znieść święto narodowe 3 maja, a ustanowić 11 listopada, wogóle się nie ukaże. — Dnia 11 listopada obchodzony będzie wprawdzie uroczystość jako rocznica Niepodległości, ale tak jak w innych latach, tylko w charakterze święta urzędowego.

Dzień 11 listopada wolny od nauki. We wtorek, 11 b. m. zwolniona będzie od zajęć młodzież w szkołach średnich i powszechnych.

Obrona jednostkowa przeciwgazowa. Drugi z kolei wykład pułk. Własaka poruszył ważny temat, a mianowicie obrony jednostkowej przeciwgazowej. Kilka przeźroczy, wyświetlonych na ekranie, przedstawiło słuchaczom poparzenia ciała gazami trującymi, poczem pułk. Własak zdemontował cały szereg masek przeciwgazowych francuskich, niemieckich, ubranie przeciwiperytowe, tudzież maski dla zwierząt. Sala zapelniona świadczy o wielkiem zainteresowaniu, jakie wzbudzały wykłady tak ważne dla społeczeństwa. W następnym wykładzie ma być poruszona sprawa obrony zbiorowej. Macierzy za zorganizowanie tego pożytecznego cyklu, a w szczególności p. pułk. Własakowi należy się serdeczne podziękowanie za „trud i pracę dla dobra „cywilów“.

— J. K.

Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszyńcu, zachęcony liczną frekwencją słuchaczy na wykładzie p. pułk. Własaka oraz ogólnem zainteresowaniem, jakie te wykłady wzbudziły, zwrócił się do niego z prośbą o wygłoszenie jeszcze jednego wykładu z tej dziedziny i uzyskał przyrzeczenie. To też Szan. Publiczność będzie miała sposobność wysłuchać nowego wykładu w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 7-45 w sali Domu Narodowego p. t. „Zbiorowa obrona przeciwgazowa ludności cywilnej“. Sądzymy, iż frekwencja na tym wykładzie będzie taka sama, jak na wykładach poprzednich. Dodać jeszcze musimy, że p. puł-

Kryzys książki.

Jeden z najwybitniejszych księgarzy skarżył się na kryzys, jaki przechodzi teraz książka. Ma ona licznych wrogów. Brak czasu powoduje, że ludzie chętniej czytują dzienniki, które w przystępnej formie dają w króciutkim ułamku czasu wiadomości z najrozmaitszych dziedzin. Poza tem ludzie pragną dziś za wszelką cenę silniejszej emocji, wolą więc taniec, sport, kino, radio.

Nie naszym zadaniem jest analiza na tem miejscu książki czy też czytelników. Na każdą rzecz przychodzą pomyślnie i złe okresy. Jedni wolą żywoty świętych, inni zaś romans kryminalny. Jest jednak pewna książka, która wszystkim musi przypaść do gustu. Każdy człowiek rozumny uznaje jej wartość. Czasu zajmuje doprawdy bardzo niewiele, ale jest nader pouczająca. To szara książeczka oszczędnościowa PKO. Posiadanie jej wyrabia w nas siłę charakteru, zmuszając do trzymania na wodzy różnych zachcianek. Składane pieniądze umożliwiają nam przetwarzanie ciężkich chwil, a przy pomyślnej konjunkturze pozwolą wypłynąć na powierzchnię życia.

Śpieszcie więc jak najprędzej do P. K. O. lub najbliższego urzędu pocztowego i złożcie pierwsze złote na rachunku oszczędnościowym. Jeżeli tę książeczkę już posiadacie, starajcie się, by była jak najprędzej zapelniona rezultatami waszych wysiłków, pracy, umiarkowania i wstrzemięźliwości.

kownik zamierza w najbliższym czasie urządzić pokaz sposobu walki gazowej na wolnem powietrzu, o czem jeszcze osobno napiszemy.

Ze „Znicza“ Sekcji Poznańskiej. Dnia 30 października b. r. odbyło się Walne zebranie „Znicza“ Sekcji Poznańskiej. Zebranie zaszczyli swą obecnością profesorowie Uniw. Pozn. pp. kurator dr. Konstanty Stecki, dr. Pollak i dr. Suszko, oraz p. dyrektor Kuglin, przedstawiciel „Starej Strzechy“ i niezmordowany opiekun „Znicza“. Po zdaniu sprawozdania przez kol. prezesa W. Chromika z całorocznej owocnej pracy sekcji uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum przez akklamację. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok akademicki 1930-31, na którego czele stanął jako prezes kol. Irecki. W wolnych wnioskach poruszono dużo bieżących spraw, dotyczących związku, jednak osiłą dyskusji, około której obracała się większość obrad, był wniosek p. dr. prof. Pollaka, poparty gorąco przez p. Kuratora, popierania rozwoju naszych śląskich letnisk i uzdrowisk przez odpowiednią reklamę na terenie poznańskim. W żywej i zajmującej dyskusji zabierali głos kol. Buzek Józef, kol. Niemiec, kol. W. Chromik i inni. Uchwalono zwrócić się do kompetentnych czynników na Śląsku o pomoc w tej tak ważnej sprawie. Chodzi tu przede wszystkim o dostarczenie ładnych zdjęć z naszych pięknych górskich okolic, o dostarczenie źródeł (względnie wskazanie ich) do opracowania rzeczowych artykułów, które byliby umieszczane w poznańskich czasopiśmie. Sprawa ta jest o tyle na czasie w obecnej chwili, że w lutym przyszłego roku mają się odbyć zawody narciarskie o mistrzostwo Polski we Włosie. Zagraniczne i krajowe zimowe stacje klimatyczne i narciarskie rozwinęły już w pismach sportowych i ilustrowanych dużą propagandę. Trzeba więc koniecznie, żeby nasze góry jako doskonałe tereny narciarskie odpowiednio się zareklamowały. Częściowo więc my, młodzież akademicka śląska, powinniśmy przyjąć z pomocą odpowiednim czynnikiem i nie pozwolić na to, żeby dopiero obcy musieli odkrywać czar naszych gór i miejsca doskonałych terenów narciarskich. Wynik pierwszej imprezy sportowej, na szerszą skalę organizowanej, może na długie lata rozstrzygnąć o rozwoju naszych śląskich Beskidów jako terenów narciarskich. Zwracamy się z gorącą prośbą do innych sekcji „Znicza“, żeby w naszej pracy wzięły udział i w swoich środowiskach zajęły się reklamą naszych gór. — J. B.

Nowe ceny maksymalne mięsa w Cieszyńcu. Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Komisji badania cen obradowano nad cenami mięsa. Weterynarz powiatowy p. insp. Halama zdał krótkie sprawozdanie, z którego wynika, że ceny w Cieszyńcu są wyższe od cen w Bielsku, wobec czego zaproponował zrównanie cen tutejszych z biel-

Z TEATRU.

PRZEPROWADZKA, sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. (Występ gościnny Teatru im. J. Słowackiego.)

Należyta ocenę wystawionej w Cieszynie przez krakowskich artystów „Przeprowadzki“ Rostworowskiego należałoby koniecznie poprzedzić analizą ogólną twórczości tego bezwzględnie najwybitniejszego dramaturga polskiego doby obecnej, lub przynajmniej ostatniej jego sztuki i to w kilku przecięciach: psychologicznym, dramatycznym i religijno-etycznym. Wszak scena jest dla Rostworowskiego tem, czem ogień dla przysłowiowej salamandry. Myśli poety, padające ze sceny w postaci słów, pełne są energii potencjalnej i kinetycznej, jeżeli wolno w tym wypadku posłużyć się terminologią z fizyki. Kontrast idei, doprowadzanie odległych pojęć do tak bliskiego sąsiedztwa, by między nimi trysnęła i strzeliła oślepiająca iskra scenicznego prądu, działają na widza wprost fascynująco. Właściwości te czynią z Rostworowskiego w czasach dzisiejszych nieledwie unikat. „Przeprowadzką“ nazwał autor ostatnie swe dzieło. Jaką? Pewnie przeprowadzką z noclegowej spelunki u Ciepeliów na Grzegórzki lub inne Krowodrza, ale też przeprowadzką z bagna i kałuży, w której autor-optimista każe przeglądać się lazurowemu niebu, do czegoś w górze, do życia według zasad etyki Chrystusowej. O, bo Rostworowski we wszystkich swych dziełach jest moralistą i to niepośledniej miary, to polski Lope de Vega czy też Calderon. Realizm i symbolizm, humor i koturnowa posągowość, etyczna bezwzględność ideału chrześcijańskiego i względna kompromisowość ludzkich stosunków, skarby poezji i psychologii uczuć hojną dłonią są rozsiłane w „Przeprowadzkę“ po nizinach grzechu i wyżynach ideału. Życiowego niedojdę, akademika-murara Franka, którego zламаło cierpienie i doprowadziło do sprzedania siebie i nieledwo siostry, podnieście zdrowy na duchu Felek swą mocarną energią, opartą na niewzruszonej etyce prostaka, który wprawdzie uważa grzech za coś nieodłącznego od natury ludzkiej, ale właśnie dlatego... modli się codziennie. Bezkompromisowość zasad, niewzruszoność wiary każą mu iść naprzód, walczyć, zwyciężać i uskutečnić „przeprowadzkę“. Felek to pozytyw, dla którego negatywu trzebaby szukać chyba aż w Kaliguli tegoż autora; to czeladnik już nie z ulicy św. Jana, na którą codziennie patrzy Rostworowski z okien swego skromnego mieszkania, lecz pomocnik dobrotliwego Stwórca, który sprawia, że dobrym staje się nawet Starszy pan, „któremu miało się na świnię“. Autor jest tu nie tylko poetą, lecz równocześnie myślicielem, ogarniającym głębię ludzkiej nędzy i szczyty etyczne, a chociaż odzywa się miejscami w sposób surowy, hieratyczny-kapłański, nie jest nigdy nieznośnym, jałowym moralizatorem. Najbardziej sceną jest niewątpliwie początek aktu IV.: Franek, wyjaśniający Ciepeliowi-Putyfarowi z jakąś niewytłumaczoną psychologicznie, szewską pasją całą sytuację i wieszający się bez powodzenia na pasku — to stanowczo przesada i zagalopowanie się autora. Słabszym również scenicznym jest początek aktu II-go, natomiast ekspozycja dramatu (gdzie bardzo łatwo kark skrócić) doskonała.

Sztuka była grana wprost po mistrzowsku. Wierzyć się nie chce, że tacy p. Szyndler (Franek) i p. Krzemieński (Felek) to początkujący artyści. No a Ciepeliowie (p. Leliwa i p. Nowakowska)? Zresztą co tu długo pisać oklepów komunały. Uchylić kornie czoła i basta. Zwrócić się raczej do reżysera „Przeprowadzki“ i powiedzieć: „Aleś pokazał znów, panie Trzciniński, swój lwí pazur, nawet w wyreżyserowaniu nawpół niemej roli Twej uroczej żony (Zośki)! „Tak, tak! widzu i krytyku!“ — odpowiedzieć może bez przechwalania się dyrektor krakowskiego teatru, klepiąc obu protekcyjnie po ramieniu; „ex ungue discite leonem!“

skiem. Imieniem rzeźników oświadczył p. Tomica, że różnica w cenach mięsa powstała wskutek większego spędu bydła do Bielska, aniżeli do Cieszyna. Nadto opłaty od uboju są w Bielsku mniejsze od cieszyńskich. Zresztą rzeźnicy postanowili już obniżyć ceny mięsa. W imieniu rolników zabrał głos p. przeł. gminy Broda z Mnisztwa, zwracając uwagę na różnicę między cenami zakupna i sprzedaży i żądając, by rzeźnicy płacili rolnikom za bydło wyższe ceny. Po dłuższej dyskusji uchwalono zaprowadzić następujące ceny maksymalne: mięso na pieczeń 2.80, mięso chude 2.60 zł, mięso tłuste 2.40 zł, mięso wieprzowe 3 zł, kotlety wieprzowe 3.40 zł, słonina surowa 3.20—3.40 zł, słonina wędzona 3.60 zł, mięso cielęce 2.80—3 zł za 1 kg. Na posiedzeniu skarżono się również, że osoby niepowołane sprzedawają mięso po cenach znacznie niższych od domu do domu. Rzeźnicy oświadczyli, że posiadają na składzie wielkie ilości loju, nie mając dlań popytu, chociaż sprzedaje się kg po 2 zł, ponieważ ludność używa chętniej tłuszczów wieprzowych. Po całonocnych obradach zamknięto posiedzenie.

Z Bielska. (Z Koła Polskiej Rodziny Opiekunów.) Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie za kwotę 15 złotych, przesłaną Kołu przez p. W. Czerneckiego, asesora P. K. P., jako resztę pozostałą ze zbiórki od lokatorów kolejowych budynków czynszowych, na wieniec dla ś. p. inż. Leona Rogawskiego. Przy tej sposobności Zarząd Koła prosi ze względu na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia o łaskawe datki na Gwiazdkę dla biednych dzieci szkół polskich w Bielsku. Łaskawe datki skierować na-

Biedny chłopak!

Już znowu masz ból głowy? Zażyj oryginalnych tabletek Aspiryny! Możesz je mieć w każdej aptece, gdyż prawdziwa Aspiryna jest powszechnie znanym środkiem dla uśmierzenia bólów.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA



Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.

leży na ręce skarbnika p. Wł. Suchonia, nauczyciela wydziałowej szkoły żeńskiej, ul. Sienkiewicza 8.

— (Kwesta publiczna na polskie szkoły zagranicą), zorganizowana dnia 12 października b. r. w związku z obchodem 25-lecia walki o szkołę polską przez Zarząd miejscowego Koła Macierzy Szkolnej, przyniosła brutto 648 zł 94 gr. Kwota ta składa się z datków P. T. Publiczności, złożonych do puszek w kwocie 400 zł 80 gr i z datków, złożonych przez młodzież wszystkich szkół polskich w Bielsku w kwocie 248 zł 14 gr. I tak złożono: Gimnazjum polskie 77.05 zł, Szkoła przemysłowa 61.60 zł, Szkoła powszechna i wydziałowa żeńska 48.09 zł, Szkoła powszechna żydowska 35 zł, Szkoła powszechna i wydziałowa męska 16.65 zł, Szkoła zawodowa żeńska 8.80 zł. Po potrąceniu wydatków w kwocie 30 zł wysłano czekiem P. K. O. do Komitetu Obchodu 25-lecia walki o szkołę polską w Warszawie kwotę 618 zł 94 gr. Przy tej sposobności składa miejscowy Zarząd Koła Macierzy Szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie P. T. Publiczności oraz nauczycielstwu i młodzieży wszystkich szkół polskich za ofiarność i za pomoc przy urządzaniu zbiórki i obchodu.

Z Jaworza. (Uroczystość „Dnia Matki“.) W niedzielę, dnia 26 października urządził tut. Związek Niewiast t. zw. „Dzień Matki“. Uroczystość ta miała na celu wykazać wartość i znaczenie matki dla rodziny, Kościoła i społeczeństwa. Uczczenie matki odbyło się w domu, w kościele i na sali Domu Katolickiego. W sobotę i w niedzielę przystąpiły matki gromadnie do spowiedzi św., a podczas uroczystej sumy po okolicznościowym kazaniu do Komunii św. Budujący był to widok dla dzieci i mężów, kiedy nasze zorganizowane i inne matki szły szeregiem do Stołu Pańskiego. Wieczór nastąpiła trzecia część uroczystości, a mianowicie: dekla-

macje na cześć matek, wygłoszone przez małe dzieci i tańce figuralne, wyćwiczone przez mistrzynię tańców, sprowadzoną z Górnego Śląska. Odpowiednie kostjomy jako i rytmiczne ruchy małych podobały się ogólnie. Nakoniec zobrazowano na scenie życie matki w jej radosnych i smutnych objawach, a mianowicie: szczęście matki, jej imieniny i błogosławieństwo, następnie jej cierpienia, pogrzeb i grób. „Dzień Matki“ zapisze się niezawodnie głęboko w sercach uczestników, znaczenie i poważanie matki urosło niemało w rodzinie, a więzy między matką a Kościołem zacięsniały się jeszcze więcej. Sala Domu Katolickiego nie mogła i tym razem pomieścić gości. Należałoby na serjo pomyśleć o rozbudowaniu tejże.

Z Koniakowa. (Poświęcenie kamienia węgielnego.) W niedzielę, 12 października obchodzono tutaj piękną i dla naszego zakątka tak ważną uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nową szkołę ludową. Przy sprzyjającej pogodzie zgromadziło się dużo ludzi, ażeby brać udział w tej rzadkiej uroczystości. Po odprawionej sumie wyruszyła procesja przy dźwiękach kapeli i śpiewie wiernych na miejsce budowy nowej szkoły. Po poświęceniu kamienia węgielnego wygłosił ks. prof. Nohel przemowę o celu szkoły i jej znaczeniu pod względem religijno-moralnego wychowania młodzieży jako przyszłości narodu. Następnie przemawiał inspektor szkół p. Buzek w imieniu W. O. P. w Katowicach, wskazując na to, że przez wybudowanie nowej szkoły, pod którą właśnie kamień węgielny poświęcono, zostają nareszcie spełnione długoletnie życzenia i prośby mieszkańców Koniakowa, ażeby mieć w miejscu szkole, odpowiadającą higienie i wogóle nowoczesnym wymogom. Przemówienie swoje zakończył p. inspektor Buzek zaintonowaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Dalej przemawiał inż. Mączka, prezes komitetu i inni. Pod koniec odczytał jeden z członków gromady nauczycielskiej z Koniakowa dokument fundacyjny, który później miał być wmurowany. Następnie wróciła procesja do kościoła, gdzie odśpiewaniem Te Deum i błogosławieństwem sakramentalnym tę wzniosłą uroczystość zakończono, która długi czas mieszkańcom Koniakowa i okolicy zostanie w pamięci.

Z Ustronia. (Podziękowanie.) Zarząd Inwalidów wojennych w Ustroniu składa najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim Panom z inteligencji i przemysłowcom za dary pieniężne i za pomoc na oświetlenie i upiększenie grobów poległych żołnierzy na cmentarzu katolickim. Zarząd składa również najserdeczniejsze podziękowanie ks. prob. Kupce za piękne przemówienie nad grobami poległych, jako w pamiątkę 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami. Składamy wkońcu wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób popierają tę akcję, serdeczne „Bóg zapłać!“

POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

oznajmia wszystkim graczom, że

LOS Y DO 22-EJ LOTERJI

są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

**Cena całego losu wynosi w każdej klasie
zł 40, ćwiartki zł 10.**

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie w klasie I-ej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:
kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek 14 listopada 1930.

Nr. 89.

Listy do Sejmu śląskiego.

Już raz w tym roku mieliśmy wybory do Sejmu śląskiego w dniu 11 maja. Spodziewaliśmy się, że przetrwa ten nowo wybrany Sejm, już jeżeli nie całą pięcioletnią kadencję, to przynajmniej tak długo, aż uchwali ustawę o wewnętrznym ustroju województwa, którąby można nazwać konstytucją śląską. Już jednak pierwsze posiedzenia Sejmu śląskiego rozpięzły to złudzenie. Rozpoczęły się dość namiętne walki między klubem prorządowym, który składał się tylko z 10 posłów, a opozycją, która miała do dyspozycji aż 38 posłów. Zasadnicze różnice co do legalności budżetu, uchwalonego przez Radę wojewódzką, a zatwierdzonego przez ministra skarbu, doprowadziły po jednym miesiącu obrad do zamknięcia sesji z końcem czerwca. Po dwóch miesiącach zwołano znowu Sejm śląski, lecz wskutek nowego konfliktu na tle budżetu Sejm śląski rozwiązano i rozpisano równocześnie nowe wybory na dzień 23 listopada b. r. A zatem za kilka dni znowu będziemy musieli wybierać.

Wybory do Sejmu śląskiego mają dla nas mieszkańców województwa śląskiego bardzo doniosłe znaczenie, gdyż Statut organiczny województwa śląskiego daje Sejmowi śląskiemu szerokie uprawnienie w zakresie całego szeregu praw. Można powiedzieć, że rozwój naszego województwa zależy w pierwszym rzędzie od wykorzystania swych uprawnień przez Sejm śląski. Szkolnictwo, budowa i utrzymanie dróg, drugorzędnych kolei, melioracja gruntów, budownictwo, opieka społeczna i wiele innych rzeczy zależy od sprawności działania Sejmu śląskiego. To też wyborów do Sejmu śląskiego nie wolno lekceważyć. Powinna do nich stanąć cała nasza ludność katolicka, bo jej przeciwnicy napewno ze swego prawa głosowania skorzystają.

List, które w naszym okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik ubiegają się o głosy wyborców, mamy 8. Omówimy je w tym porządku, jak zostały zgłoszone.

Numer 1 otrzymała lista „Narodowego Chrześcijańskiego zjednoczenia pracy“, w którego obrębie znajduje się również „Związek śląskich katolików“. Listę prowadzi p. Bonifacy Bałdyk, aptekarz w Żorach. Był on kiedyś wielkim zwolennikiem p. Korfatego, obecnie jest jednym z filarów śląskiej sanacji. W roku 1928 został z naszego okręgu wybrany posłem do Sejmu warszawskiego. U nas jest p. Bałdyk zupełnie nieznany, gdyż na Śląsku cieszyńskim zjawiał się tylko raz, gdy się ubiegał o głosy naszych wyborców. Jako poseł nie pokazał się u nas nigdy. Lecz nie tylko z tego powodu mamy do p. Bałdyka żale i zastrzeżenia, gorzej bowiem jest, że p. Bałdyk przy pewnej sposobności wystąpił jako zwolennik powodów małżeńskich i nie pozwolił się przekonać o niesłuszności swego stanowiska. Kandydatura jego nie może budzić zaufania wśród katolickich wyborców. Sprawa ta już swego czasu była omawiana publicznie, nie możemy zatem zrozumieć, jak można go było umieścić na liście i to nawet na miejscu czołowym. Jest to wyrazem nieliczenia z uczuciami ludności katolickiej. Na drugim miejscu jest nazwisko p. Karola Palarczyka, byłego posła i rolnika w Goleiszowic. P. Palarczyk w pierwszym Sejmie śląskim należał do klubu Chrześcijańskiej demokracji, w drugim Sejmie śląskim był hospitantem w klubie sanacyjnym. O ile w pierwszym Sejmie jako członek najliczniejszego klubu przyczynił się do jednej zdobyczy na polu gospodarczym na Śląsku cieszyńskim, to w drugim Sejmie mimo najlepszych chęci nie miał do tego sposobności, gdyż ten za krótko pracował. Na 3 miejscu figuruje p. Piechoczek, kupiec z Rybnika, u nas całkiem nie-

znany. Czwarte miejsce na liście zajmuje p. dr. Jan Kotas, notariusz w Cieszynie. P. Kotas jest protestantem, cieszącym się dużymi względami oficjalnych sfer ewangelickich. Znany był swego czasu jako przeciwnik walk partyjnych, jakkolwiek tkwił bardzo głęboko w stronnictwie ludowym Witosa, obecnie zajmuje w sanacji wybitne stanowisko. Organ p. Kotas, „Nowiny śląskie“, zaczął w przeszłym tygodniu „Gwiazdkę cieszyńską“ za to, że umieściła odezwę księży katolickich za Katolickim blokiem ludowym. Jest to gruby nietakt, bo protestanci nie powinni się mieszać do spraw katolickich. Na piątym miejscu widnieje nazwisko p. Koja, burmistrza z Mikołowa. Był on kiedyś wielkim zwolennikiem Korfatego nawet jeszcze w czasach sanacyjnych, obecnie jest sanatorem. Na Górnym Śląsku nie odgrywa żadnej roli politycznej. Szóste miejsce zajmuje p. Wiktor Satara, kowal w Cieszynie. Przechodził on już różne zmiany polityczne. Był swego czasu członkiem „Związku śląskich katolików“, potem się przerzucił do „Partii pracy“, potem wrócił do „Związku“, z którego go wykreślono, gdyż, pragnąc jedynie gospodarczo pracować, chciał tylko „duchem“ do „Związku“ należeć. Oprócz p. Kotas jest jeszcze na tej liście drugi protestant inż. Stonawski z Bielska.

Socjaliści mają trzy listy (numer 2, 3 i 6). Osobno maszerują socjaliści polscy na Górnym Śląsku, osobno na Śląsku cieszyńskim, a osobno socjaliści niemieccy. Listy socjalistyczne są zblokowane. Z Śląska cieszyńskiego kandydują socjaliści Machej i Zieleźnik. Podkreślamy z całym naciskiem, że na żadną listę socjalistyczną katolików nie wolno głosować. Socjaliści są wrogami religii, to pamiętajmy sobie dobrze. Oni też w rezultacie dążą do upaństwowienia prywatnej własności.

Numer 4 otrzymała lista Katolickiego bloku ludowego. Prowadzi ją były poseł Korfanty, po-

Jura i Jonek.

Jura: Co się już to dzisiaj robi, to je hruza. Wykładał mi jeden znomy, że jacyś dwo kable se oblekli taki kaboty jak my nosujemy, puścili się na wander i chodzą landem, rzeczy: my są jurajonek. Jeden snoci taki otopulony, drugi wyszczerzony i nic innego nie robią, jeny przezywają na naszych księdzów o sto sześć. Przyszli też do tego znomego już na śmiewku, ale ten poznał, że to jacyś cygoni, jak też to ci nicpotocy spozorowali, hnet zderzyli.

Jonek: Teraźniejszygo czasu je takich roz-tolicznych smyków kupe, nikiedy se taki miglanc wszystkimi maściami mazany, jeny żodną dobrą, przylepi abo ogoli fusiska, by go nie poznali. Na księdzów przezywają? To isto będą sudruszy abo wyszni brony. Ale wiecie ludkowie, tak świat kminić i bałamać, je to krymsko opowoga. Bedzie ich trzeja podać do sądu, to capną na zadek, bo jeszcze kany narzeżą długu abo co nagrają, a pójdzie to na nasze konto, tacy są do wszystkiego sacy. Ale osmólmy ich, szak się ten szwindel wyje, to ich nauczą moresu.

Jura: Dziwej się Jano: hynaj paweł. Saper-lajdy kany, jak jeszcze ten stary paul hersko krocz, zaś się mu musiało zdrowi poprawić, nas zderzył i prosto wali ku nom.

Paweł: Dej Ponbóg dobry dzień!

Jurajonek: Dej Panie Boże! Witomy cie pięknie, złoty roztomily na sto jagódek Paulku — bedemy cie po starej zmości tykać — už my cieruski miesiąc nie widzieli, kanyś się obracół lebo co porobiół?

Paweł: Kanych się obracół? Na łózk z jednego boku na drugi, jakech ni móg w nocy spać; coch porobiół? už teraz nie wiela. In majnem alter kan man nicht mer fil arbahten.

Jonek: To je prawda, chybio tych sił na wszystkie strony, dyćś się w swoim żywobyciu narobił dość. Tyś paulku je jeszcze jeden z tego starego pokolenia, lebo jak to prawia potahu, ci ludzie nie umieli bisagować, jeny rontem żyli robotą, takich już teraz je mało i coraz mieni.

Jura: No a przy tem ci bai na stare roki płózy. Pięknie wyglądosz, liczka ci zakwitają i musisz dość ciepła czuć w sobie, kie chodzisz w takim cienkim spluwoku bez bondy, choć już święty morcin przyjechał na białym koniu i przywiózł zimny wiater, że się zdo, żeby jednego przewioł durch.

Paweł: Nie szmajchlujcie mi tela, bo jo to ni mom rod. Je prawda, że na moi roki ech jeszcze dość rzeżki, boch też cd chłopca żył dyci jak się patrzy, jak mie uczyli ojcowie, podle przykazanie Bożego i biblie, nigdych nie pił, nie kurzył, nie gałganił, ale starość nie radość. A po tej przemierzłej wojnie norod tak zdziwoczoł i tak się zlontrasił, że ni mogę na żoden spůsob do tych nowych porządków przywyknąć.

Jura: To mosz recht, paulku, hańdowni nie było tela roztomanego bezperactwia i gałgństwa na świecie. Ludzie mieli przeca Pana Boga przed sobą i byli ludźmi, ale my starzy już tego nie zmienimy. Niedłuzko będzie trzeja pod dornik, a będzie nom tam lepi, niech się zaś inszy z tym wszystkim kramem ogawia.

Jonek: No, no, jeny pomału, dyć jeszcze nie umierosz, pokiel cie Pónbózek będą chcieli mieć przy żywobyciu, potel się bedziesz kłopotił.

Paweł: Ale wiecie co, nie stójmy tu na takim wydmuchowisku, dyć ta meluzyna wygwizduje i wyśpiewuje aż hej, już mi teraz bai mój kabot przefuczało, wleźmy oto kany na szklonce teju abo na fifke wina. Tak młodzi się już nie zeńdemy.

Jonek: Joch tam akurat. nima od tego, momy czas, kierysi grejar w szrajtofli też, moc nie umarniemy, możne osowiały jura przydzie na lepsze myślonki... Jejku kany, tu ciepłuško... se siednemy i troche pobjomy.

Paweł: Wirchhaus... Gospodzki, przynieście nom nejprzód po szklonce ciepłego teju, potem po fifce wina, ale niekrzczonego, a tego lepszego... jeny prawego.

Jura: Dyć se paulku nie rób utrot...

Paweł: Tych pore groszy mie jeszcze z chalupy nie zeńynie. Dyćech jo kiesi, aber das zind szon jare, jare, z nieboszczykiem panem abo jak wy to prawicie patrem Świeżym kamraci,

nim drugie miejsce zajmuje były poseł Jan Kędzior, który w pierwszym Sejmie śląskim okazał dużo życzliwości dla spraw Śląska cieszyńskiego i na każdym kroku popierał dążenia posłów ks. Brzuski i p. Palarczuka do podniesienia gospodarczego i kulturalnego Śląska cieszyńskiego. Trzecie miejsce zajmuje zasłużony obywatel kupiec Prus z Rybnika, potem idzie redaktor Brzeskot, sekretarz robotniczy Szulik, były inspektor Kawczyk, wiceprezes Izby rolniczej Grzonka oraz p. Karetta, rolnik z Ochab. Lista ta idzie do wyborów z programem czysto katolickim. Popierają ją wszyscy, którzy oświadczyli się za numerem 19. Z listą tą jest zablokowana 7, lista ludowców. Tam na pierwszym miejscu kandyduje górnośląski rolnik Rygula, katolik, na drugim p. Błaszczuk, burmistrz z Ustronia, protestant.

Ostatnią listą jest lista prorzadowych socjalistów (BBS), na której figurują same nieznane wielkości. Ci socjaliści zablokowali się z „jedynką“, t. j. listą prorzadową, podobnie jak to uczynili przy wyborach poprzednich. Dziwna rzecz, nasi sanacyjni katolicy sami byli z tego niezadowoleni, twierdzili, że to liście prorzadowe szkodziło, a jednak teraz temu nowemu związkowi nie przeszkadzili. Sądzymy, że tak, jak poprzednim razem, nikt się ich o zgodę nie pytał. Rzeczą tą wymaga koniecznie wyjaśnienia.

Niemcom listę w naszym okręgu unieważniono. Nie wiadomo narazie, co wobec tego zrobić.

Przedstawiliśmy krótko listy do Sejmu śląskiego. Pozostaje nam tylko jeszcze obowiązek zwrócić się do naszych czytelników z prośbą, by głosowali w myśl nakazu sumienia katolickiego.

Obowiązki każdego wyborcy.

Należy uważać, aby kartka z numerem była zupełnie czysta, bez żadnych znaków, nie tylko na stronie opatrzonej numerem, ale i na odwrotnej stronie; w szczególności nie używać kartek, wyciętych z gazet lub ulotek, o ile na drugiej stronie jest druk.

Dowód osobisty.

Dowodem może być: paszport, przepustka, wyciąg z ksiąg ludności, legitymacja urzędnicza, legitymacja Kasy Chorych, książeczka służbowa, metryka urodzenia, zaświadczenie rządcy domu, zaświadczenie wójta gminy lub sołtysa, książeczka wojskowa i t. p., zależnie od tego, jaki dowód kto posiada.

W dowód należy zaopatrzyć się zawczasu, t. j. przed datą wyborów. Gdyby kto jednak do wodu osobistego nie posiadał, powinien i bez do wodu pójść głosować, w takim razie najlepiej w towarzystwie dwóch znajomych wyborców tegoż obwodu (posiadających dokumenty), którzyby — w razie zakwestjonowania — mogli stwierdzić tożsamość osoby.

Głosować jak najwcześniej.

Trzeba iść zawczasu, nie odkładając na ostatnią chwilę, bo można potem nie zdążyć i głos stracić.

Po drodze do lokalu wyborczego i przed lokalem wyborczym nikomu nie oddawać i nie pokazywać swojej karty do głosowania z wypisanym na niej numerem.

W lokalu wyborczym podejść do stołu, przy którym zasiada Komisja Wyborcza, wymienić głośno i wyraźnie swoje nazwisko i imię, a na żądanie okazać swój dowód osobisty.

Następnie trzeba wziąć od przewodniczącego kopertę, sprawdzić, czy na kopercie jest odcisk pieczęci Okręgowej Komisji wyborczej i czy nie ma na niej żadnych innych znaków lub napisów, czy koperta jest pusta (gdyby były w niej jakieś kartki, należy je wyjąć): do koperty włożyć przyniesioną kartę do głosowania (bez żadnych dopisków i podpisów), tylko tę jedną kartę i nic więcej, kopertę zamknąć (zaklejenie nie jest potrzebne) i nie czyniąc na niej żadnych znaków i napisów, oddać do rąk przewodniczącemu Komisji. Wszystko to trzeba zrobić osobiście. Wreszcie trzeba dopilnować, aby przewodniczący Komisji oddaną mu kopertę bez otwierania wrzucił zaraz w obecności wyborcy do urny wyborczej.

Przegląd polityczny.

Aresztowania b. posłów. W ostatnich dniach aresztowano byłych posłów Fidelusa (Wyzw.) i Pawłowskiego (Str. Chł.).

Skazanie dwóch b. posłów na 6 lat więzienia. Sąd okręgowy w Grodnie wydał wyrok w głośnym procesie przeciw byłym posłom białoruskim Wołyniowi i Dworczaninowi, oskarżonym o podburzanie ludności do wystąpień przeciw policji, która zmuszona była użyć broni, oddając kilka salw na postrach. Trybunał po półtoragodzinnej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego b. posłowie Wołyniec i Dworczanin ska-

zani zostają na więzienie po 6 lat, zamienione na dom poprawy, zaś 7 dalszych oskarżonych skazanych zostało na areszt po 1 roku, 4 oskarżonych na areszt po 8 miesięcy. Jednego z oskarżonych sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, wreszcie 4 oskarżonych uniewinnił.

Wynik wyborów w Austrii. W ubiegłym niedzielnym odbyły się w Austrii wybory do Rady Narodowej przy rekordowo silnym zainteresowaniu wyborców. Tłumny udział w głosowaniu dochodził w niektórych okręgach wyborczych do 94 proc. uprawnionych. Z 165 mandatów zdobyli: socjaldemokraci 72 (poprzednio 71), chrześcijańsko-społeczni 66 (73), blok Schobera, w skład którego wchodzi narodowcy niemieccy i związek chłopski 19 (21), blok Heimwehry 8 (0). Na socjaldemokratów padło 1,509.755 głosów, na chrześcijańsko-społecznych 1,306.121, na blok Schobera 422.141 i na Heimatblock 228.229 głosów. Monarchiści, żydzi, komuniści i narodowi socjaliści (kierunek Hitlera) wyszli bez mandatu. Ogółem wszystkie partie mieszczańskie zdobyły 2,128.737 głosów i 93 mandaty, zaś marksisci (socjaldemokraci i komuniści) 1,529.434 głosów i 72 mandaty. Przy ostatnich wyborach w 1927 r. antymarksisci otrzymali 2,085.772 głosów i 94 mandaty, a marksisci 1,555.754 głosów i 71 mandatów. W samym Wiedniu zdobyli socjaldemokraci 30 mandatów (przedtem 29), chrześcijańsko-społeczni 11 (14), blok Schobera 4 (2). Jak widać z powyższych wyników, wybory w Austrii nie przyniosły istotnej zmiany. Socjaldemokraci zatrzymali swój dotychczasowy stan posiadania i stali się najsilniejszym stronnictwem dzięki temu, że główni ich przeciwnicy, chrześcijańsko-społeczni pod wodzą ks. prałata Seipla i kanclerza Vaugoina, stracili kilka mandatów na rzecz nowopowstałej grupy Heimwehry. Dotychczasowy rząd kanclerza Vaugoina, opierający się na chrześcijańsko-społecznych i grupie Heimwehry, nie posiada w nowym parlamencie większości i będzie musiał znów, podobnie jak poprzednie gabinety ks. Seipla i Schobera, oprzeć się na koalicji mieszczańskiej, obejmującej również blok Schobera.

Parlament finlandzki dokonał zmiany konstytucji. Dnia 11 b. m. sejm finlandzki uchwalił ustawy, mające na celu likwidację ruchu komunistycznego w Finlandji, a to ustawę o ochronie republiki, ustawę o zmianie ordynacji wyborczej i zmianie ustawy sejmowej. Wszystkie trzy ustawy zostały przyjęte 133 głosami stronnictw mieszczańskich przeciw 66 głosom socjaldemokratów. W ten sposób znalazła się większość $\frac{2}{3}$, potrzebna dla zmiany konstytucji. Partja szwedzka

pore razy my sie zesli pod jeleniem, ale tym starym jeleniem, był tam wtedy nieboszczyk Pustelnik... już to wszystko pod dornikiem... ja, cóżech to zaczo... aha... jak prawię to my se nie roz nie dwa szykownie porządzili. Jo se ty stare czasy strasznie rod spominom, to jednak było inak-sze żywobyici, nie było tela ostudy, żratwy i raj-wachu...

Jura: Toć ni. To my wtedy byli wszyscy młodzi gibczocy i z gwintem każdy z nas mógł dęby targać z korzeniami...

Paweł: To zaś jako to, gor ty gelork, tyś był dycki taki subtelny i drobnawy... ja, coch chciał rzyć a nic nie dać. Bylech bardzo czeka-wy, czy też przy tych wolbach nie będziecie obo albo aspoń jeden z was kandydyrował, jużech przestudyrował wszyscy liściny, alech tam żo-dnego z was nie naszeł.

Jonek: Nie rób z nas kiepa, paulku, my obstarzni się już na taki wiecy nie poruwomy, my už swoi zrobili, niech tam teraz inszy warzechują. A za drugi, dyć my są w rokach, jak jeden je bioly jak gołab, a łysy jak kolano, to na taki wielki aumogani nima sacy.

Jura: No a za trzeci, to teraz jakosi dziw-nie wolą; hańdowni wolili se jednego, kierego chcieli, teraz ich mosz tych kandydatów całą le-tanię, ale ni do wszystkich świętych.

Paweł: To tak jest w englandzie, w Pru-sach i we wszystkich krajach, toż też to u nas taki wolby zawiedli, das ist jest modern. Mie sie to samemu bardzo nie zdo, no ale jak taki spu-sób nakozali, trzeja tak wolić i basta.

Jonek: Jo temu wszystkiemu ani bardzo nie rozumiem, je tych roztomańtych konwisyj cały regement, jedna niższo, drugo wyższo; trze-cio nejwyższo, jacyś pełnomocnicy, jakisi liściny państwowe i kankigo grzecha, to trzeja mieć

krymską palice, aby czego nie zabyć. Dość na tem jeden nie wie, jak sie tego wszyckigo przy tych wolbach chyć, by czego nie pobałamacić.

Paweł: Ha, ha, ha, trzeja se na wszystko dać dobry pozór, bo tych forszrytów je kupe. Tuż abyście wiedzieli, to wom to wyośle, boch se to pore razy dobrze przestudyrował. Tóż posłuchajcie! Najprzód se trzeba wziąć z domu kartke z tym nómerem, na kiere chce wolić. Wy isto będziecie wolić na dewatnostke, nom mają dać skoz i nómero z wysznibrony. Kartka musi być z biołego papióru, na ni musi być napisane albo nadrukowane nómero, wasze będzie 19, więcej gor nic, ani sztryszka. To se dobrze pamiętejcie, das ist wichtik. Kartke se dobrze schować do kapsy...

Jura: Cinknijmy se, paulku, bo mi aż śli-na idzie na to wino, taki je piekne jak złoto... ku samej ziemi, to je trónek, jej, jej, jak sie też to nazywo, gęste jak oliwa, wonio jak nejlepsze wonidla z hapytki, a na dolinku grzeje...

Jonek: Dzisz go, jak sie rozebroł, jak pol-knył tego tronku, tak jeny młasko na gębie. Dej ci paulku Panie Boże zdrowi aż do sto roków! Ale nie przeruwemy, aż nom to paul dosku-mentnie wszystko do końca wyośli.

Paweł: Alzo wajter: kartke z nómerem se dobrze schować i żo-dnemu nie pokazować, ani za piezonego żyda, bo wolby są tajne, każdy woli wedle swoigo sumienio. Ja, was wolt ich zagen, a z chałupy se zebrać na każdy pad jaką legitymacyj, bo może tego konwisyj zażądać, by mogła uznać, że ten weler je rychtyk tyn, jaki je zapisany na archach.

Jonek: To trzeja jaką ekstra legitymacyj?

Paweł: Ni ekstra, taką jaką gdo mo, prze-pustke, pas, albo poświadczeni od fojta, wól co, coby sie jeny mógł wykozać szwarc auf wajs,

kim je. Jak przydzie do zolu, kany są wolby, trzeja iść aż ku stołu, przed konwisyj, powiedzieć wyraźnie i głośno swoi miano i przezwisko ku przykładowi jura lebo jyrzy Chybidziura. Potem trzeja chcieć od tego, co je nejwyższy w tej kon-wisyji po nimiecku sie to prawi forzicender, ja-kóż też to je po polsku... ach, ach... taką to jeden mo na starość marną te czepon...

Jura: Przewodniczący, ni?

Paweł: Ja, ja, rychtyk, przewodniczący, tuż od tego przewodniczącego chcieć kuwert, na nim musi być pieczęć Okręgowej Konwisyj wyborczej, obezdrzyć se ten kuwert dobrze, czy je próżny, czy nima na nim jakich znaków i do tego kuwerta próżnego — dejcie sie dobry po-zór na to — potajemnie, tak, aby żoden nie wi-dział włożyć kartke z nómerem, wy mocie 19, nom to jeszcze poszła, kuwert zawrzyć i dać forzicenderowi... przewodniczącemu konwisyje i dozdrzyć, aby ją chynął do urny, jak już je w urnie, iść spadki do chałupy. Ja to wom jeszcze chcę rzyć: nejlepi iść hnetka rano do wolby, po-kiel nie będzie ścisiku. Tuż myślę, żech wom to wszystko jak sie patrzy eksplicyrował, alzo obacht geben! Wiecie już wszystko, co i jak?

Jura i Jonek: Wiemy. To cie paulku za to pouczeni bedemy musieć poczęstować. Go-spodzki! przynieście jeszcze po fifce tego fajnego tronku.

Paweł: Chrań Panie Boże! Dzisiaj już ni, na podругi, po wolbach. Co sie odwlecze, to nie uciecze. By nom to wlażło pod myckę, a my trzo jeszcze jak żyw nie byli ani dość na tem tyrkniom.

Jura i Jonek: Wielki Ponbóg zapłać za po-nauczeni, za poczęstonek, Panie Boże cie paulku pozdrów. Mosz recht, trzeba iść, bo sie śmiewo.

i drobnych rolników, które miały głosować przeciw tym ustawom, zmieniły stanowisko w ostatniej chwili. W ten sposób żądania lappowców, czyli faszystów fińskich, zostały spełnione.

Z Polski i ze świata.

„Biskup” Faron skazany na 5 miesięcy aresztu. Dnia 10 listopada b. r. w Sądzie powiatowym w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw „biskupowi” kościoła narodowego, Władysławowi Faronowi, za przekroczenie par. 303 Ustawy karnej a publiczne wyśmiewanie i poniżanie urzędów Kościoła rzymsko-katolickiego oraz o obrazę jego duchowieństwa i za przekroczenie par. 477 w sprawie przestępstwa o obrazie czci. Po przesłuchaniu oskarżonego, któremu sąd nie przyznał tytułu biskupa, ponieważ kościół narodowy nie jest w Polsce kościołem uznanym, tylko tolerowanym i po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków sąd skazał oskarżonego Władysława Farona, „biskupa” kościoła narodowego, na 5 miesięcy ścisłego aresztu i poniesienie kosztów rozprawy sądowej.

Potęga ciemnoty. We wsi Koźminek koło Kalisza niejaki Józef Olejczak zachorował na jakąś chorobę, która objawiała się silnymi bólami żołądka. Miejscowy znachor wytłumaczył ojcu chorego, że to djabeł opętał syna i siedzi w żołądku. Znachor polecił ojcu okładać synowi żołądek szmatami, napojonemi w nafcie. Wskutek nieostrożności szmaty z naftą zapaliły się i całe gospodarstwo spłonęło. Ojciec, twierdząc, że rzeczywiście djabeł opętał syna i siedział w szmatkach, pobił syna tak dotkliwie, że przewieziono go do szpitala.

Martyrologia misjonarzy katolickich w Chinach. W ciągu ostatnich siedmiu lat w Chinach utraciło życie na posterunku 27 misjonarzy katolickich, a w więzieniach komunistycznych przebywa obecnie około 30 księży i zakonnic. Ostatnio komuniści chińscy porwali w prowincji Kiangsi biskupa, 6 księży i 10 zakonnic, zamordowali przedtem trzech misjonarzy. Biskup Mgr. Mignani i jeden z jego kapłanów, ks. Genlis, zostali wypuszczeni na wolność, by mogli zebrać milion dolarów meksykańskich na wykupienie pozostałych jeńców. Najwięcej ofiar poniosły misje w prowincji Kiangsi (6 misjonarzy zabitych) oraz w Mongolji i w Hupeh (w każdej po 5 zabitych). Podział ofiar krwawego teroru chińskiego według narodowości przedstawia się jak następuje: 8 Belgów, 4 Włochów, 4 Chińczyków, 4 Amerykanów, 3 Francuzów, 2 Niemców, 1 Szwajcar, 1 Hiszpan i 1 Irlandczyk.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zdołała podczas ostatniego okresu jesienno-sprzedać tylko 59 proc. azotniaku, sprzedanego w tym samym okresie roku zeszłego. W obecnym sezonie analogiczny stosunek (odnośnie do sezonu jesienno-sprzedażowego) wynosi 79 proc.

W Sosnowcu na kopalni „Juliusz” 21-letnia Marja Klinówna skoczyła w przepaść szybu 359 m. głęboką. Na dnie szybu znaleziono bezkształtną, krwawą masę.

W zakrystji kościoła w Milanówku pod Warszawą wybuchił onegdaj pożar, na szczęście szybko stłumiony. Na miejscu wypadku znaleziono paczkę, składającą się z papierowych szmat, nasyconych naftą. Jak się okazało, zbrodni tej dokonała z zemsty żona wydalonego przed niedawnym czasem kościelnego Stołowskiego. Stołowską aresztowano.

Jak donosi „Głos Lubelski”, w jednym z pulków piechoty znajduje się żołnierz-smakosz, który popisuje się pono osobliwymi skłonnościami kulinarnymi. Zjada on mianowicie za opłatą 2 złotych glisty ziemne, a za 5 złotych żywą żabę i to bez skrzywienia się. Popija tylko kieliszkiem wódki.

Według bardzo żmudnych i starannych obliczeń Ministerstwa Komunikacji ustalono, że wartość majątkowa naszych kolei państwowych wynosi około 7 miliardów złotych.

Na baszcie starożytnego zamczyska Rovereto we Włoszech ustawiono na rusztowaniu olbrzymi dzwon, odlany z armat wszystkich państw, biorących udział w wojnie światowej, który od 5 lat dzwoni codziennie ku czci poległych.

W tych dniach zmarli dwaj kardynałowie, 79-letni arcybiskup Florencji we Włoszech Mistrangelo i 70-letni arcybiskup Rennes we Francji Charost. Liczba żyjących kardynałów wynosi obecnie 59, wobec tego w kolegium kardynalskiem opróżnionych jest 11 miejsc.

Jak donoszą dzienniki, rozstrzelano niedawno potajemnie w Leningradzie 17-tu duchownych katolickich i prawosławnych, którzy byli trzymeni przedtem w więzieniu w ciągu długich miesięcy. Wiadomości o egzekucji nie ogłoszono w dziennikach sowieckich i nawet rodziny straconych dowiedziały się o losie swych najbliższych dopiero w kilka dni po ich śmierci. Powodem rozstrzelania była odmowa wyrzeczenia się kapłaństwa.

Prezydent Hoover oświadczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 3,500.000. Istnieje przypuszczenie, że w ciągu nadchodzącej zimy liczba bezrobotnych wzrośnie do 5 milionów, czyli 20 milionów ludności znajdzie się bez środków do życia.

W Nowej Południowej Walji (Australja) pewien farmer nazwiskiem Clayfield szczyty się posiadaniem krowy o drewnianej nodze. Zwierzę mianowicie złamało sobie nogę, mając dwa lata; litościwy właściciel, zamiast dobijać ją, polecił amputować nogę, a następnie założyć protezę. Obecnie ma 8 lat, dostarcza obficie mleko i jest matką 3 cieląt.

Z Cieszyna i okolicy.

XXXVII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Jan Hanus, Strumień zł 5; ks. Józef Szymeczek, proboszcz, Pogwizdów zł 17; Jan Suchanek, kierownik drukarni „Dziedzictwa”, Cieszyn zł 51; Zofja Stiasna, urzędniczka Macierzy Szkolnej, Cieszyn zł 17; ks. prof. Franciszek Trómbala, Bobrek zł 100. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja” złożyli: Związek Niewiast Katolickich w Istebnej 10 zł, p. Józef Bilko, inspektor w Cz. Cieszyń 5 zł.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszyń. W niedzielę, dnia 16 listopada b. r. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 3 po poł. w salce stowarzyszenia. „Sprawie służ!” — Zarząd.

Wywiadówka w szkole SS. Boromeuszek. W niedzielę, dnia 16 listopada b. r. odbędą się w polskiej szkole powszechnej i wydzielonej SS. Boromeuszek w Cieszyń wywiadówki co do sprawowania się i postępu w nauce uczennic. Rodzice lub opiekunowie raczą się zjawić w dyrekcji między godz. 10 a 12 przed poł. — Dyrekcja.

Zniesienie kontumacji psów. Ze względu, że w ostatnich 6-ciu miesiącach nie zaszedł w powiecie cieszyńskim wypadek wścieklizny, znoszą zarządzoną w dniu 9 maja b. r. kontumację psów. — Starosta: w z. dr. Zagóra.

Zamianowanie komisarza w cieszyńskiej Kasie Chorych. Komisarzem Powiatowej Kasy Chorych w Cieszyń zamianowany został emer. kapitan W. P. p. Loteczko, komisarz Kasy Chorych z Chrzanowa. Zastępcą komisarza zamianowano emer. majora W. P. p. Płonkę ze Zbytkowa.

Kłeska p. Szczurka. Dnia 21 czerwca 1929 pojawił się w Nr. 47 naszego pisma artykuł wstępny pod tytułem: „W przykryj sprawie”. Z powodu tego artykułu, którego treścią czuł się p. Jerzy Szczurek, nauczyciel szkoły ćwiczeń, silnie dotknięty, wdroył tenże postępowanie karne przeciw naszemu byłemu redaktorowi, p. Henrykowi Tesarczykowi, który to przewód trwał ponad rok, gdyż sprawa była najpierw w Sądzie Okręgowym, a następnie w Sądzie Powiatowym tutejszym. P. Jerzy Szczurek oskarżył naszego redaktora z powodu pewnych ustępów tego artykułu, w szczególności z powodu zarzutu oszczerstwa, popełnionego na ks. prof. Brzusce, kłamliwosci twierdzeń w okólniku poufnym, rozesłanym przez p. Szczurka przed zjazdem delegatów Związku Śląskich Katolików w r. 1929, dalej z powodu zarzutów agitowania w czasie wyborów do Sejmu warszawskiego w r. 1928 równocześnie za ś. p. ks. prał. Londzinem oraz za posłem Korfantym, z powodu zarzutu ofiarowania kartki wyborczej Nr. 1 (ks. Londzin) i Nr. 38 (Korfanty), z powodu zarzutu celowego uniemożliwienia w pewnym wypadku agitacji wyborczej za ks. prał. Londzinem przez umyślną umowę z

Mapa życia.

Spójrzmy na mapę naszego życia. Dokąd dążymy? Czy daleka jeszcze przed nami droga się ściele? A może od wielu lat stoimy w miejscu? A może dawniej było nam lepiej? Cóż to? Czyżbyśmy się cofnęli?...

Szukajmy ratunku! W czymś musi tkwić błąd. Czy na mapie naszego życia mamy wytkniętą drogę, czy też wędrujemy po bezdrożach, jak cyganie?

Szczęśliwy, kto znajduje w sobie odpowiedź pewną i jasną: wiem czego chcę, dokąd dążę, tyle już oto zrobiłem, takie potworzyłem zapasy, oszczędności, tak zabezpieczyłem się od złych przypadków, jest mi w życiu coraz lepiej, zdążam wytrwale do spokojnej, bezpiecznej starości, zabezpieczyłem byt swój i rodziny, a reszta — w rękę Boga.

Ale jakże jest biedny i współczucia godzien słaby człowiek, który tak odpowiedzieć sobie nie może... Często wiele jest w tem jego własnej winy i lekkomyślności... Ale nie trzeba tracić nadziei. Wszystko da się jeszcze naprawić! Lepiej późno niż nigdy!

Ubezpieczenie życia, zabezpieczenie sobie i rodzinie bytu na stare lata — oto co przede wszystkim powinno być zrobione, byśmy dążeniom naszym dali praktyczny wyraz. W tem leży cel i droga. Tę radykalną zmianę i punkt zwrotny w wędrówce naszego życia możemy i powinniśmy zrobić natychmiast, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Będzie ono jakby czerwoną linią do portu, wykreśloną na mapie naszego życia.

szoferem, zmierzającą do unicestwienia jazdy do Strumienia, wkońcu z powodu zarzutu wstrętnych metod, użytych w polityce przez p. Szczurka. Wczoraj, t. j. dnia 12 b. m. znalazła sprawa ta, interesująca ogół czytelników naszych, epilog w Sądzie Powiatowym taki, że nasz były redaktor p. Tesarczyk został w zupełności wyrokiem sądowym uniewinniony, a to z powodu przeprowadzenia ścisłego dowodu prawdy na zarzucone twierdzenia artykułu naszego, oraz zasądzony został p. Szczurek na poniesienie kosztów sądowych i adwokackich. Z motywów ustnego wyroku nadmieniamy w szczególności fakt, ujawniony w czasie rozprawy, że p. oskarżyciel Szczurek po przewrocie majowym występował w ostry sposób przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, w czasie wyborów w r. 1928 agitował za jedynką (partja ks. prał. Londzina) i za Nrem. 38 (partja Korfante-go), a obecnie — jak sam przyznał — jest znów prywatnym korespondentem „Polski Zachodniej”, zwolennikiem partji prorządowej. Rozprawę przed Sądem Powiatowym prowadził sędzia dr. Garbusiński, p. Tesarczyka bronił dr. Marcin Kremer, zaś oskarżał imieniem p. Szczurka dr. Stamberger.

Kilka słów w odpowiedzi „Posłowi” „Związku śląskich katolików”. Dnia 12 b. m. pojawił się numer wyborczy „Posła” „Związku śląskich katolików”, w którym w wstępnej odezwie, podpisanej przez cały zarząd stronnictwa, zrobiono redakcji „Gwiazdki cieszyńskiej” zarzut, że nie dotrzymała umowy co do neutralnego stanowiska w czasie obecnych wyborów i że uczyniła to bez wiedzy Komitetu redakcyjnego. Otóż wyjaśniamy co następuje. — P. dyrektor Halfar zawiadomił imieniem Zarządu „Związku śląskich katolików” ks. profesora Brzuske, że „Związek” gotów jest nie wydawać stałego pisma jako swego organu, o ile „Gwiazdka cieszyńska” w czasie wyborów będzie zajmowała stanowisko bezstronne, że jednak „Związek” stawia warunek, że artykuły wyborcze „Gwiazdki” będą musiały podlegać cenzurze ze strony męża zaufania „Związku”. Po kilku dniach otrzymał p. Halfar odpowiedź, że redakcja „Gwiazdki” nie zgadza się na żadną cenzurę swych artykułów. Po tej odpowiedzi nikt więcej się do „Gwiazdki cieszyńskiej” nie zwracał, to też „Gwiazdka” nie czuła się skrupowaną żadną umową. Nie odpowiada też rzeczywistości zarzut, że odezwę duchowieństwa za numerem 19 (Katolicki blok ludowy) umieszczono bez wiedzy Komitetu redakcyjnego. Gdy odezwa nadeszła, zwołano posiedzenie tych członków, których w tej chwili można było na posiedzenie zgromadzić (czterech na sześciu członków), gdyż sprawa wymagała natychmiastowego rozstrzygnięcia i tam jednogłośnie zdecydowano odezwę duchowieństwa ogłosić w „Gwiazdce”. „Gwiazd-

ka“ prawie że od początku swego istnienia znajdowała oparcie w pierwszym rzędzie wśród duchowieństwa, to też każdy katolik musi zrozumieć, że nad wolą tak wielkiej liczby księży nie mogła „Gwiazdka“ przejść do porządku dziennego, tylko musiała ją umieścić. A w dodatku chcemy zaznaczyć, że cały szereg księży, choć ich nazwiska pod odezwy nie figurują, w całej pełni pochwałą odezwy. To też nie osłabi wrażenia odezwy notatka „Pośle“ p. t. „W otwarte karty“, w której powołuje się na to, że 39 księży (właściwie 38) odezwy nie podpisało. Stwierdzamy, że między tymi 38 księżmi jest 6 Niemców, którzy odezwy za listą polską nie są interesowani, a kilku księży zwolenników sanacji, do których się nikt nie zwracał, do kilku księży się nie zwróccono dla braku czasu. Można zatem śmiało powiedzieć, że większość księży katolickich oświadczyła się za Katolickim blokiem ludowym i to uważamy za objaw zdrowy. Bo któż się ma oświadczyć za Blokiem katolickim, jak nie księża katolicy? To podnosi z uznaniem cały szereg ludzi świeckich.

Nadesłane. Podpis, dany pod odezwy wyborczą za listą Nr. 19, ogłoszoną w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, wycofuję. — Ks. Józef Lomozik, proboszcz w Grodźcu.

Ostrożniej i ciszej! W „Pośle“, wydanym przez „Związek śląskich katolików“, umieścił jeden z korespondentów (k. p.) artykuł p. t. „Katoliku, przeczytaj, rozważ i podaj dalej“, w którym rozprawia z Katolickim blokiem ludowym i chce wywołać wrażenie, że Blok ten nie jest katolickim. Dlaczego? Bo piastowiec Ryguła powiedział, że w razie wyboru pójdzie do Centrolewu. Nie do Centrolewu, tylko do „Piasta“, a przecież i zacny korespondent nieraz oświadczał, że go serce do „Piasta“ najczęściej ciągnie. Czemu jeszcze? Bo Blok katolicki w Sejmie śląskim przy obsadzeniu komisji złączył się z socjalistami przy ustaleniu miejsc w komisjach. A czy Blok rządowy nie siedzi, co jest rzeczą gorszą, przy wyborach z socjalistami, z bezwyznaniowcem Binszkiewiczem? A teraz? A śmieszna jest wprost ta obrona „Związku“. Któż to tak często powtarzał, że nazwa „katolik“ powinna zniknąć z nazwy stronnictwa, bo katolicyzmu nie musi się na czołe nosić. Ostrożniej zatem i ciszej.

Uczenie dr. Hinterstoissera przez Wydział gminny. W dniu 4 b. m. zjawił się u b. dyrektora Śląskiego szpitala krajowego p. dr. Hinterstoissera deputacja Wydziału gminnego w osobach pp. dr. Michejdy, Gabrischa, Halfara, Jasickiego, Fiali, Muellera i Regera, która imieniem miasta Cieszyńska złożyła ustępującemu dyrektorowi szpitala serdeczne podziękowanie za długoletnią i owocną pracę dla dobra chorych, których tysiące nie tylko ze Śląska, lecz nawet z dalekich okolic dzięki jego wiedzy i doświadczeniu lekarskiemu znalazło pomoc i ratunek. Jak nas informują, istnieje zamiar złożenia mu adresu dziękczynnego.

Kradzież. We wtorek, 11 b. m. pomiędzy godz. 12.30 a 13.45 w południe włamał się nieznany sprawca zapomocą podrobionego klucza do sklepu „Orbis“ w Cieszyźnie, gdzie z dwóch niezamkniętych szuflad skradł około 450 zł gotówki.

Zgon. Dnia 10 b. m. zmarł w Cieszyźnie śp. Józef Horak, majster kominiarski, w 67 roku życia. N. o. w p.!

Z Bielska. (Kradzież.) W nocy na 2 bm. nieznani włamywacze okradli lokal sklepowy kupca O. Palucha, zabierając 60 litrów wódki i różne towary kolonjalne, wartości około 2000 zł.

Z Czechowic. (Śmierć w kopalni.) Dnia 4 b. m. o godz. 1.30 w podziemiach kopalni „Silesia“ w Żebraczy najechany został pełnym wózkiem węgla 46-letni górnik Franciszek Karpa, zamieszkały w Zebrzydowicach, który doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Odstawiono go do szpitala w Bielsku, gdzie wskutek odniesionych okaleczeń zmarł.

Z Ogródzonej. (Samobójstwo.) Dnia 11 listopada popełnił tu samobójstwo 27-letni robotnik Józef Machalica z Iłownicy przez powieszenie się na lipie w pobliżu kaplicy w Ogródzonej. Przyczyna samobójstwa narazie nieznana.

Ze Skoczowa. Kilku tutejszych sanatorów rozbiłło tatarską wieść o zastąpieniu ks. burmistrza nowo zamianowanym komisarzem rządowym dla m. Skoczowa. Wszyscy mieli tę wiadomość z „najpewniejszego źródła“. Błyskawicznym lotem rozeszła się ta wiadomość po całym powiecie. Podłożem tego alarmu była lustracja ca-

łokształtu gospodarki gminnej, przeprowadzona w zeszły wtorek, czwartek i piątek z rozkazu p. Wojewody. Jakkolwiek żyjemy w czasach wszelkiej możliwości, nikt jednak tym pogłoskom wiary dać nie chciał! Wszakże znana jest powszechnie zbożna działalność naszego burmistrza około rozwoju miasta. Dzięki nieustrudzonej pracy jego mamy dziś w małej miejscinie zaiste wielkomiejskie urządzenia. Za jego rządów odrestaurowano szkołę powszechną i wydziałową i przebudowano gruntownie starą szkołę ludową, odnowiono ratusz i dwupiętrowy gminny dom na rynku, uregulowano wielkim kosztem płynący przez miasto otwarty potok „Żabiniec“ i odwodniono dzięki temu zupełnie szpital miejski z przyległym do tegoż kościółkiem. Ponadto wybudowano w ostatnich 4 latach 4 wielkie domy gminne, czem zaspokojono bardzo dotkliwy brak mieszkań, których powstało aż 58. Wprowadzono elektryfikację do miasta, wybudowano elektryczny zakład wodopompowy, a obecnie buduje się w lesie wzdłuża skoczowskiego wielką studnię celem zasilenia wodociągu. Jeżeli różne gazety wytykają celowo brudność ulic skoczowskich, to zarzut taki odnosić się może jedynie do ulicy wojewódzkiej i Wydziału dróg powiatowych, gdyż ulice gminne m. Skoczowa są po wielkiej części poasfaltowane, a jedyną jeszcze większą ulicę przebudowuje się obecnie wielkim nakładem bitumicznie. Zaisła olbrzymie dzieła w krótkim czasie! Według zasięgniętych informacji u ks. burmistrza wynosi skutek tych inwestycji czysty przyrost majątku około 1 i pół miliona złotych. Nie zaciągnięto żadnych innych pożyczek z wyjątkiem 200.000 zł na elektryfikację miasta, co musi się z biegiem czasu amortyzować. Wobec takiej działalności dla społeczeństwa naszego powinna wszelka krytyka zamilknąć. To też zrozumiałe jest ogólne oburzenie na takie niczem uzasadnione wyżej podane pogłoski.

Kroczi

(2-letnie karpie) kupię. Oferty wraz z ceną kierować pod: Franciszek Halfar, Żory, majątek Śmieszek, G. Śląsk.

Do naszej szanownej P. T. klienteli!

Wobec licznych zapytań, skierowanych ostatnio do nas, wyjaśniamy, iż firma nasza, znana od kilku lat i ciesząca się zaufaniem licznej klienteli, nie ma nic wspólnego z firmami, które ostatnio ukazały się na tutejszym rynku i przez wysyłanie lichych towarów krzywdzą nie tylko klientelę, ale i nam narabiają szkody. Firma nasza, wzorem lat ubiegłych wysyła każdemu na zimę tylko o z 10 zł: 1 swetr męski do zapinania przy szyi, na największego człowieka, 6 par grubych skarpetek zimowych, bardzo ciepłych i mocnych, jeden ręcznik wafłowy, 3 chusteczki batystowe do nosi z kolorowymi szlakami i 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. Taki sam komplet, tylko zamiast swetra do zapinania przy szyi — duży pullover, męski lub damski 12 zł. Opłata pocztowa za taki komplet wynosi 2 zł, które płaci odbiorca. Lub tylko o z 42 zł: 3 metry wełnianego sukna w różnych kolorach na męskie ubranie, 3 m „Wenecja“ na damską suknię zimową, 3 m zefiru w najmodniejszych wzorach na 1 koszulę dzienną męską lub 2 bluski damskie, 1 swetr-pullover męski lub damski w najładniejszych deseniach, 1 koszulę trykotażową męską i 1 koszulę trykotażową damską dużą, 3 pary skarpetek zimowych, 1 elegancką chustkę turecką na głowę, 1 szal jedwabny męski w najładniejszych wzorach żakardowych oraz 1 krawat rypsowo-jedwabny ostatniej mody. Towary powyższe wysyłamy każdemu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia; płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny, stosownie do życzenia. Zamówienia prosimy adresować:

Firma „ŁÓDZKA TKANINA“, Łódź, ul. 1 Maja 9, skrz. poczt. 417.

Uwagi: Do każdego kompletu dołączamy kupon premijowy. Kto nadeśle 5 takich kuponów, otrzymuje zupełnie darmo 1 elegancki swetr wiedeński „pullover“, męski lub damski, albo 1 zegarek nikłowy, gwarantowany. Oprócz tego w każdej paczce znajduje się cenna niespodzianka, niezbędna w każdym domu. Dla odsprzedawców i spółdzielni specjalny rabat.

Jednopiętrowy dom

w Skoczowie, ul. Bielska 149, zaraz do sprzedaży. Zapytania p. L. Gołyszny, Skoczów, 149.

Najwięksi hodowcy świata tuczą swe świnie na

"PROVENDINE"



„Provendine“

„Provendine“

„Provendine“

„Provendine“

„Provendine“

„Provendine“

zawiera skoncentrowane witaminy, pobudzające tuczenie się świn;

zawiera fermenty, regulujące i ułatwiające trawienie;

zawiera sole mineralne, wzmacniające kościec świn; wszystkie te składniki są naświetlane promieniami ultra-fioletowymi, przez co ich działanie zostaje znakomicie wzmocnione.

nie wymaga zmiany paszy. Wystarczy drobna domieszka do paszy zwykłej;

pozwała hodowcy

2 miesiące

uciążliwej hodowli i 2 miesiące wcześniej otrzymać pieniądze za nierogaciznę;

jest sprzedawane w pudełkach po zł 4-75 i zł 9-50 w aptekach, drogeriach, spółdzielniach, sklepach kolonjalnych i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Województwa
Krakowskie i Kieleckie:

H. BINCER, NURTI-SANA

Kraków, Lwowska Nr. 24-75.

„Provendine“ Sp. z o. o. Warszawa,
Towarowa 33.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stałmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek 18 listopada 1930.

Nr. 90.

W imię prawdy.

„Poseł“ „Związku śląskich katolików“ z dnia 12 b. m. w artykule p. t. „Kochani związkowcy“, podpisanym przez Zarząd stronnictwa, napisał między innymi takie zdanie: „Już głosili pogrzeb „Związku“, a z łaskawości swej chcieli urządzić pogrzeb pierwszej klasy, już wbijano gwoździe do trumny naszego „Związku“, cieszą się, że ta najstarsza organizacja polityczna Ziemi cieszyńskiej zniknie z widowni politycznej, ale się przerachowano i grubo pomyłono.“ A w innym artykule p. t. „Katoliku, przeczytaj, rozważ i podaj dalej“ autor podpisany literami kp. tak pisze: „Nie było żadną tajemnicą, że w obozie katolickim na Śląsku cieszyńskim jeszcze za życia ś. p. ks. prałata Londzina istniały pewne dążenia, zmierzające do tego, aby tego wielce zasłużonego Męża i Wodza usunąć z widowni życia publicznego i oddać owoce jego kilkudziesięcioletniej pracy w darze Chrześcijańskiej demokracji.“

Te i tym podobne ustępy „Posła“ zmuszają nas do publicznego wyjaśnienia pewnych szczegółów, ogółowi dotąd nieznanych, dotyczących „Związku śląskich katolików“ oraz rzekomej chęci usunięcia ś. p. ks. prałata Londzina z życia publicznego.

Ludzie, pamiętający ciężkie chwile, jakie przechodziła nasza ludność katolicka w czasach austriackich w walce o swe prawa narodowe oraz o należyte respektowanie obozu katolickiego przez protestantów, zdają sobie bardzo dokładnie sprawę, że główną rolę odegrał w tej walce „Związek śląskich katolików“. Śląsk w czasach austriackich był zdany prawie że wyłącznie na

swe własne siły, gdyż naogół doznawał mało poparcia ze strony posłów polskich byleż Galicji na terenie parlamentarnym we Wiedniu, a na terenie Sejmu śląskiego pomoc z tej strony była całkiem niemożliwa. Lecz w miarę tego, jak zbliżał się moment powstania Polski, liczono się z tem, że „Związek“ będzie musiał się oprzeć o jakiś większy odłam społeczeństwa polskiego. I tak już w marcu w r. 1918 nawiązał „Związek“ stosunki z „Katolickim stronnictwem ludowym“, które działało z początku tylko w środkowej Małopolsce, lecz miało zamiar przeschęcić się również na Małopolskę zachodnią, a więc zyskać bezpośrednią styczność z nami. Bawili swego czasu z ramienia tego stronnictwa w Cieszynie ks. Józef Lubelski i poseł dr. Matakiewicz, natomiast w pierwszym zjeździe tego stronnictwa w Tarnowie w marcu r. 1918 brali udział z ramienia „Związku“ p. dr. Wolf z Frysztatu i ks. prof. Brzuska. Ostatecznie rokowania o współpracę speliły na niczem, bo Katolickie stronnictwo ludowe dla braku ludzi w Małopolsce zachodniej się nie przyjęło. Mówiono zatem dużo na zebraniach wydziału czy zebraniach walnych „Związku“ o połączeniu się z jakimś innym stronnictwem katolickim zachodniej Polski. Myśl ta była naogół sympatycznie przyjmowana. Sądżono, że może zleżeć się „Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe“, którego duszą był poseł Dubanowicz, kolega klubowy ś. p. ks. prałata Londzina oraz Chrześcijańska demokracja, w której duży wpływ mieli posłowie z Poznańskiego. Do tego jednak nie doszło. Ponieważ Śląsk Górny i Cieszyński miał otrzymać po plebiscycie szeroki samorząd, sądzono, że wobec tego trzeba będzie zacząć od współpracy z Górnolązami.

Górnolązacy mieli u siebie stronnictwo, zwane Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe. Przywódcy tego stronnictwa zaprosili do Pszczyzny na konferencję przedstawicieli „Związku śląskich katolików“. W tej konferencji brali udział księża poseł Londzin, proboszcz Kasperlik, prof. Brzuska, z Górnolązaków dyrektor Banku Kędzior i dr. Biały. Na zebraniu stwierdzono zgodność programów obu stronnictw i zgodzono się na dalsze pertraktacje. Następne posiedzenie odbyło się w Katowicach. Z ramienia „Związku“ brał w niem udział ks. prof. Brzuska. Sprawozdanie z posiedzeń złożono w dniu 11 lutego 1922 na posiedzeniu Rady naczelnej „Związku śląskich katolików“ pod przewodnictwem ks. prezesa i posła Londzina, po którym Rada naczelna powzięła następującą uchwałę: „Rada naczelna „Związku śląskich katolików“ przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swych reprezentantów w sprawie rokowań z Górnolązami i wyraża zdanie, że natychmiast po utworzeniu Województwa należy złączyć się z Chrześcijańskim zjednoczeniem ludowym, jako stronnictwem, opartem o te same zasady, na których pracował „Związek śląskich katolików“. Gdy w roku 1922 rozpisano wybory do Sejmu śląskiego, zawiadomiono Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe o zlaniu się. Piśmo było całkiem formalnie ujęte, a wręczył je osobiście p. Korfantomu ks. prof. Brzuska. Dnia 23 sierpnia 1922 odbył się w Domu polskim w Bielsku zjazd delegatów „Związku śląskich katolików“ z okazji ustalenia kandydatur do Sejmu śląskiego, na którym między innymi podano do wiadomości, co następuje: „Związek śląskich katolików“ zgłosił na piśmie, że postanowił złączyć się z Chrześcijańskim zjednoczeniem ludowym“ na

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(65)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Odpust zupełny na dziesięciolecie na św. Marcina, dany przez Aleksandra VIII z 27 września 1660, znaleziony został niezatwierdzony, chyba że Wacław Otyk, komisarz i administrator kościoła, zatwierdzenia nie podpisał. (Ponieważ nie uważał za potrzebne dla siebie dokument ten podpisać, będąc w jednej osobie komisarzem i proboszczem frysztańskim, do którego kościół piotrowski należał.) Proboszczem frysztańskim był wówczas ks. Fryderyk Chalik, rodem z Frydku.

Sprawozdanie wizytacyjne z r. 1688 jest znacznie krótsze i mniej szczegółowe od poprzedniego: W Piotrowicach jest kościół przyłączony na kształt filjalnego do kościoła parafjalnego we Frysztańcu i jest oddalony od miasta o pół mili. Zbudowany jest pod tytułem św. Marcina; pamiętka poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po tem święcie. Jest cały drewniany, starożytny, — o jego konsekracji niczego nie wiadomo, — powała z desek, stara, malowana; podłoga z ziemi. Zakrystja drewniana mała po stronie ewangelji; drzwi jej silnie zbudowane, żelaznymi sztabami zabezpieczone. Ambona po tej samej stronie rzezbiona, prosta. Chór jeden powyżej głównej bramy. Chrzcielnica kamienna znajduje się w środku kościoła, wewnątrz czysta woda w naczyniu

miedzianem pod kluczem. Ławki skromne. Otarte stare trzy z murówanymi wzniesieniami, niekonsekwane. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, trzeci we wieżyczce ponad kościołem. Kostnica drewniana, płot około cmentarza drewniany z daszkiem gontowym. Nabożeństwa odprawia się tu w dwie po sobie następujące niedziele, w trzecią niema nabożeństwa. W święta niema tu nabożeństwa z wyjątkiem Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek, odpustu i kiermaszu. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Przy inwestyturze nie było żadnej wzmianki o tym kościele. Właścicielem gruntowym jest prześwieitny Adam Centurio de Zugmantel, katolik. Oświadczył on wobec mnie, że ma zamiar wybudować farę i zapewnić proboszczowi utrzymanie, aby mieszkał w miejscu, byleby tylko otrzymał osobne pozwolenie od najprzew. duchownego urzędu. Rozumie się, że domaga się także prawa patronatu nad kościołem. Proboszczem frysztańskim był Stanisław Alojzy Czekasius, rodem z Polnisch Neukirch.

Widocznie zaszła jakaś przeszkoda, że zamiar utworzenia probostwa przez Zugmantla nie przyszedł do skutku. Myśl ta jednak kielkowała wśród wiernych, bo w r. 1775 obie wioski: Piotrowice i Piersna udały się do księcia-biskupa Schaffgotscha z prośbą, aby im dopomógł do osobnego probostwa, uzasadniając to tem, że rzeka Piotrowka bardzo często wylewa, a wówczas kościół i połowa wioski odcięte są zupełnie od Frysztatu, wskutek czego w kościele nie odprawia się nabożeństwo i ludzie bez zaopatrzenia św. Sakramentami umierają. Przy tej sposobności zestawili

gminy spis dochodów kościelnych z obu wiosek. Pańskie dwory w Piotrowicach i Piersnej były obowiązane dać z dziesięciny 30 miar (Scheffel) i 1 wiertel wrocławskiej miary żyta i 34 miar, 1 wiertel i 1 mierzycę (Metzen) owsa. Licząc za 1 miarę (Scheffel) żyta 1 reński 12 kr., a za owies 36 kr., otrzyma się kwotę 57 reń. 22 kr. i 3 h. 26 chłopów piotrowskich składało z dziesięcin po 10 mierzyc (Metzen) żyta i 10 mierzyc owsa starofrysztańskiej miary, co przedstawia wartość 78 reń. 58 kr. i 3 h. Chociaż chłopom obniżono dziesięciny w r. 1749 na zamku w Raju, to mimo to chcą składać więcej dobrowolnie, jeżeli otrzymają własnego proboszcza. Z gruntu obliczono dochodów na 60 reń. Z sześciu ofiar parafjalnych wpłynie 6 reńskich, z kołody od siedlaków po 6 kr., od chałupników po 3 kr., razem 4 reńskie 6 kr., ze stuły 30 reń, z grosza stołowego od obu gmin 20 reń. Dolczywszy do tego jeszcze inne drobne dochody, zebrali 279 reń. 40 kr. Ponieważ płaca proboszcza wynosiła wówczas 300 reń, więc obie gminy proszą, aby książę biskup dopłacił resztę z funduszy, znajdujących się przy innych bogatszych kościołach. Utworzenie probostwa nie przyszło jednak wówczas do skutku.

Więcej szczęścia mieli parafjanie w Piotrowicach, Piersnej i Zawady, która to ostatnia wioska wskutek najwyższego rozporządzenia wyłączona została z pruskiej parafji w Godowie i przyłączona została do kościoła piotrowskiego, gdy za czasów Józefa II nastąpiła ogólna regulacja duszpasterstwa. Wówczas też kościół piotrowski stał się w r. 1785 napowrót parafjalnym i w Piotrowicach wskrzeszone zostało probostwo (lokalja).

Górnym Śląsku. To oświadczenie nasze przyjęto na Górnym Śląsku do wiadomości, a „Goniec śląski“ je opublikował. Formalnie przeprowadzi całą tę akcję Walne zgromadzenie naszego stronnictwa i dokona likwidacji i poda nazwiska ludzi, którzy mają wejść do Rady naczelnej Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego“. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości burzliwymi oklaskami. Nie odezwał się ani jeden głos sprzeciwu. Zjazdowi przewodniczył ks. poseł Londzin. Z Górnoślązakami odbyto też wspólnie kampanję wyborczą do Sejmu śląskiego, do Sejmu i Senatu w Warszawie. Po wyborach do Sejmu śląskiego wystąpili posłowie p. Palarczyk i ks. Brzuszka do klubu Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

O więźniach brzeskich. Sędzia śledczy p. Demant oświadczył w wywiadzie, udzielonym prasie, iż „stan zdrowia wszystkich b. posłów, osadzonych w Brześciu nad Bugiem, jest zupełnie zadowolający i że wszystko, co się pisze i mówi o rozmaitych niedomaganiach więźniów, nie ma nic wspólnego z prawdą. Śledztwo jest już na ukończeniu, ale zebrania całkowitego zasadniczego materiału śledczego należy spodziewać się dopiero około 1 grudnia. Na przedłużanie się dochodzeń wpływa przede wszystkim konieczność zbierania zeznań drogą rekwizycji w rozmaitych stronach kraju. Rozprawy sądowe odbywać się będą w tych miejscowościach, gdzie się znajdują właściwe dla każdej sprawy sądy. W związku z tem nastąpi rozmieszczenie aresztowanych b. posłów po odpowiednich więzieniach, co się już obecnie stopniowo dokonywa.“ B. poseł Baćmaga został w tych dniach przewieziony do Radomia, b. poseł Kwiatkowski na Pomorze, a b. posłowie ukraińscy Celewicz, Kohut, Leszczyński, Palijew i Wisłocki do Lwowa.

Skazanie dwóch b. posłów. Dnia 14 b. m. po dwudniowej rozprawie zapadł w Sądzie okręgowym w Bydgoszczy wyrok, skazujący b. posła Kurta Graebe ze stronnictwa niemieckiego i obecnego czołowego kandydata listy niemieckiej na okręg bydgoski na 6 miesięcy więzienia za przestępstwa z paragrafu 129 k. k. W uzasadnieniu wyroku sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną, gdyż Graebe, jako założyciel i kierownik Deutschumbundu, działał świadomie w kierunku osłabienia i udaremnienia wykonania ustaw państwowych oraz zarządzeń administracyjnych, dotyczących się całego szeregu ustaw o opcji, przełania praw skarbu państwa niemieckiego na skarb

Ponieważ starożytny kościół drewniany znajdował się już w złym stanie, wybudowano nowy z twardego materiału w latach 1788 i 1789 kosztem funduszu religijnego. Około budowy położył wielkie zasługi pierwszy proboszcz Adam Sosna. Poświęcenia jego dokonał dziekan w r. 1789 Józef Scholtis, proboszcz w Zebrzydowicach. Stary kościół drewniany został prawdopodobnie zaraz po poświęceniu nowego zniesiony. Stał on na cmentarzu, oddalonym od nowego kościoła o 200 kroków. Pod starym kościołem znajdowała się krypta, w której chowano panów miejscowych, gdy ją otworzono, napelniona była po sam wierzch wodą.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego ambonę, starą już i spróchniałą, grożącą każdej chwili zawaleniem. Dalej chrzcielnicę drewnianą, pochodzącą ze starego kościoła parafjalnego w Cieszynie, na modro marmurowaną i zaopatrzoną w pozłacane listwy, zupełnie już przez robaki zniszczoną, noszącą na sobie ślady starożytności. Na jej nakrywcę znajdowała się statua św. Jana Chrzciciela. Inwentarz z r. 1805 wymienia także stary pozytyw (organ) z ośmiu mutacjami, bardzo zużyty i rozstrojony, przeniesiony również ze starego do nowego kościoła, noszący wypisany rok 1315. Zdaje się, że rok ten został niedokładnie odczytany. Sprzęty te zostały niebawem zastąpione nowymi.

Srebrna pozłacana monstrancja została zakupiona w r. 1779 przez gminy, należące do kościoła piotrowskiego. Liście na niej były z lanego srebra, promienie zaś są grubo pozłacane. Znajdował się na niej łaciński napis, stwierdzający powyższą darowiznę parafjan.

(C. D. N.)

Wyniki wyborów do Sejmu warszawskiego Powiat Cieszyn.

Gmina :	Wyborców	Głosowało	Unieważniono	Głosów ważnych	I	12	14	19	22
Bažanowice	297	251	2	249	98	—	—	7	144
Bładnice	121	104	1	103	100	—	—	3	—
Bobrek	1.492	1.215	12	1.203	749	14	—	88	352
Brenna	1.544	1.516	3	1.513	1446	2	—	14	51
Brzezówka	218	145	3	142	78	—	—	5	59
Cieszyn	7.853	6.495	74	6.421	3272	1.728	167	718	566
Cisownica	568	430	2	428	171	—	—	12	245
Dębowiec	558	430	1	429	302	1	—	106	20
Dzięgielów	397	345	1	344	204	—	—	47	93
Godziszów	314	238	—	238	92	—	—	12	134
Goleszów	1.578	1.221	2	1.219	462	11	14	65	667
Górki Małe	224	188	1	187	97	—	—	41	49
Górki Wielkie	636	467	—	467	220	2	—	126	119
Gumna	154	146	—	146	103	—	—	20	23
Harbutowice	236	213	31	182	133	6	1	38	4
Hażlach	724	546	—	546	275	—	—	84	187
Hermanice	503	446	2	444	126	5	—	34	279
Iskrzyczyn	217	178	—	178	134	—	—	24	20
Istebna	1.449	967	2	965	811	—	—	73	81
Jaworzynka	879	784	3	781	748	—	—	33	—
Kaczyce	725	603	1	602	336	—	—	7	259
Kiczyce	330	250	4	246	115	—	—	89	42
Kisielów	215	206	—	206	175	—	—	6	25
Koniaków	707	678	2	676	674	—	—	2	—
Kończyce Małe	1.019	877	2	875	581	—	—	11	283
Kończyce Wielkie	941	659	8	651	400	—	—	88	163
Kostkowice	210	184	—	184	148	—	—	20	16
Kowale	256	182	—	182	82	—	—	11	89
Kozakowice Dolne	144	100	—	100	69	—	—	1	30
Kozakowice Górne	162	121	—	121	59	1	—	4	57
Krasna	257	215	—	215	172	—	—	6	37
Leszna Górna	298	258	4	254	174	—	—	2	10
Lipowiec	556	438	—	438	222	—	—	112	104
Łączka	86	70	—	70	58	—	—	2	10
Markłowice Górne	428	369	4	365	318	—	—	5	42
Międzywiecie	191	147	1	146	91	—	—	19	36
Mnisztwo	203	181	1	180	124	3	—	11	42
Nierodzim	391	331	1	330	94	1	—	87	144
Ochaby	621	430	3	427	137	8	2	252	28
Ogrodzona	268	246	2	244	191	—	—	34	19
Pastwiska	823	695	7	688	540	1	—	58	89
Pierściec	447	331	—	331	119	—	—	77	135
Pogórz	506	349	3	346	112	13	5	137	79
Pogwizdów	532	492	1	491	345	—	—	40	106
Pruchna	887	537	3	534	293	—	—	58	183
Puńców	578	486	3	483	266	—	—	43	174
Simoradz	270	205	2	203	137	—	—	36	30
Skoczów	2.259	1.872	6	1.866	607	278	117	648	216
Ustroń	2.458	1.842	16	1.826	795	70	12	191	758
Wilamowice	130	112	—	112	74	7	2	20	9
Wisła	2.845	2.246	13	2.233	1541	1	—	101	590
Wiślica	259	256	2	254	183	—	—	49	22
Zamarski	473	351	1	350	228	—	—	29	93
Zebrzydowice	1.513	1.203	4	1.199	819	2	—	28	350
Bielsko	14085	10354	101	10253	2131	4436	773	544	2369
Powiaty:									
Cieszyński	41950	33847	234	33613	19900	2154	320	3838	7401
Bielski	47469	37439	277	37162	11722	7449	911	3903	13177
Pszczynski	80172	71980	1027	70953	20230	10133	23	34250	6317
Rybnicki	102333	92494	634	91860	30220	11867	54	45871	3827
Razem	271924	235760	2172	233588	82072	31603	1308	87862	30722

Numery list oznaczają: Nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Związek Śl. Katolików i sanacja), Nr. 12 Niemcy, Nr. 14 Narodowy Blok Żydowski, Nr. 19 Katolicki Blok Ludowy (Ch. D., Piast i N. P. R.), Nr. 22 Blok socjalistyczny.

Podział mandatów w naszym okręgu jest następujący: lista nr. 1 — 2 mandaty, nr. 12 — 1 mandat, nr. 19 — 3 mandaty i nr. 22 — 1 mandat. Wybrani zostali: z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. min. Kwiatkowski (który w naszym okręgu zrzeknie się mandatu tak, że w jego miejsce wchodzi p. Halfar

ze Związku Śl. Katolików) i p. Jarczyk, z listy niemieckiej b. poseł Franz, z listy Katol. Bloku Ludowego b. poseł Korfanty, b. poseł Roguszczyk z N. P. R. i p. Krzyżowski (jeżeli p. Korfanty w tutejszym okręgu nie przyjmie mandatu, w miejsce jego wchodzi b. poseł Pobożny, a z listy socjalistycznej b. poseł Reger.

Podział mandatów w Woj. Śląskiem.

Określenie	Lista	12	19	22
Cieszyn	2	1	3	1
Katowice	2	1	2	—
Król. Huta	2	1	2	—
Razem	6	3	7	1

Dalsze wyniki podamy w następnym numerze. Według dotychczasowych wiadomości większość mandatów w Poznańskim i na Pomorzu zdobyło Stronnictwo Narodowe, zaś w Kongresówce, Małopolsce i na Kresach Wschodnich blok prorządowy. W mieście Warszawie blok prorządowy otrzymał 7 z ogólnej liczby 14 mandatów, w Krakowie 2 z 4, a we Lwowie 3 z 4 mandatów.

Według najnowszych wiadomości przypuszczalny wynik wyborów w Polsce jest następujący: Blok prorządowy 248 mandatów, Centrolew 79, Stronnictwo Narodowe 64, Ukraińcy 21, Katolicki Blok Ludowy 14, Niemcy 5, Żydzi 4, inne listy 9 mandatów.

polski, ustaw o pborze wojska i t. p. Sąd okręgowy w Suwałkach po rozpatrzeniu sprawy b. posła Władysława Pragi z Wyzwolenia, oskarżonego z art. 122 k. k. o zbrojne wystąpienie przeciwko władzy, skazał go na rok więzienia, zastępującego dom poprawny, z pozbawieniem praw stanu. Okazało się, że b. poseł Praga urządził w dniu 6 października b. r. we wsi Krasny Bór niezgłoszony wiec, na którym doprowadził do wystąpienia tłumu przeciwko policji.

Briand i Tardieu o polityce zagranicznej Francji. W tych dniach rozpoczęła się sesja francuskiej Izby deputowanych. Podczas debaty nad polityką zagraniczną Francji zabrał głos minister Briand, podkreślając, że mówił zawsze, że przy obecnym stanie w Europie należy być przygotowanym na różne wahania i liczyć się z tem, że organizacja pokoju napotyka na duże trudności. Następnie mówca przypomniał konflikty między Francją a Niemcami. Bez wątpienia — mówił Briand — ostatnie wypadki podwały zaufanie dla sprawy pokoju. Usiłnię nad tem pracowano. Francja jest jednak dość wielka i silna, aby zachować zimną krew wobec niespodzianek. Ażeby rozwiązać sprawę stosunków z Niemcami, Francja musi wystąpić jako szermierz pokoju. Briand przypomniał, że w Locarnie otrzymał formalną obietnicę, że Niemcy nigdy nie uciekną się do siły, ażeby zmienić granice Polski. Gdy w dyskusji poruszono przemówienie Treviranusa, a specjalnie jego zwrot, że Niemcy nigdy się nie zgodzą z obecną granicą wschodnią, odparł Briand, iż Francja stoi wiernie u boku Polski i stanie się tylko to, co się stać musi. Ostatni przemawiał premier Tardieu. Polityka zagraniczna Francji — mówił — opiera się na dwóch podstawach: Lokarno i układy haskie. Co się tyczy kampanii rewizjonistycznej, to rzeczywiście art. 19 statutu Ligi Narodów przewiduje możliwość ponownego rozpatrywania układów, które nie dadzą się dłużej utrzymać, przewiduje jednak w tej sprawie jednomyślność, a więc można przejść nad nim do porządku dziennego. Niemiecka walka o rewizję wychodzi jednak z założenia zasadniczo mylnego, twierdząc, że przyczyna kryzysu gospodarczego leży w traktacie. Kryzys światowy jest następstwem wojny. Nawet największy geniusz polityczny kontrahentów traktatu wersalskiego nie potrafiłby usunąć ze świata tej brutalnej rzeczywistości, że wojna światowa pochłonięła 8 milionów istnień ludzkich. Twierdzenie, jakoby zmiana traktatu usunęła kryzys, jest nieдорęcznością. Rewizja oznacza wojnę i rewolucję. — Wielka debata polityczna zakończyła się wyrażeniem rządowi Tardieu zaufania 323 głosami przeciw 270. Izba wyraziła następnie życzenie, aby rząd politykę zagraniczną prowadził nadal po linii poszanowania traktatów pokojowych, bezpieczeństwa narodowego i popierania organizacji pacyfistycznych.

Z Polski i ze świata.

Psom powodzi się lepiej niż ludziom. W Londynie odbywa się obecnie wystawa psów.

Smutno mi Boże ...

Kiedy nasz wielki, największy być może,
Poeta wieśniak Słowacki, przez morze
Płynął na zawsze z Ojczyzny okrętem,
Wyżalił z duszy hymny z bezbrzeżnym smętem.
Smutno mi Boże!

Ja wieśniak ludu z takiej Bożej łaski,
Jaką ją mają one w gajach ptaszki,
Chociaż na łonie Ojczyzny się tulę
I tak ją kocham przeserdecznie, czule,
Widząc, jak gasną jej wolności zorze,
Przez tę niezgodę, co w narodzie gorze,
Póki ją promyk wolności ozłaca,
Chciałbym odpłynąć, skąd się już nie wraca...
Smutno mi Boże!

Jantek z Bugaja.

Właścicielami tych czworonogów, wyróżniających się psią urodą, są przeważnie bogate panusie, które nie żałują pieniędzy, aby tylko ulubieńcy ich mieli wszelkie wygody i staranną opiekę na terenie wystawowym. Wykorzystując tę słabą stronę milionerek, zarząd wystawy urządził w pobliżu t. zw. „salon piękności“. Psy poddaje się specjalnym zabiegom, jak: strzyżenie, golenie, kąpiel zimna i gorąca, barwienie sierści, perfumowanie i t. d. W porze obiadowej wystawa wypełnia się właścicielkami psów, które z przejęciem przypatrują się, czy ich ulubieńcom smakuje kurczak lub inny smakołyk. — A zważmy, że w tym samym Londynie znajdują się setki tysięcy bezrobotnych, głodnych i bezdomnych!

Katolicy a sekty protestanckie w Stanach Zjednoczonych. Najsilniejszą grupą religijną w Stanach Zjednoczonych są katolicy, którzy liczą przeszło 20 milionów dusz. Wprawdzie do protestantyzmu przyznaje się 30 milionów obywateli amerykańskich, ale protestanci tamtejsi rozpadają się na mnóstwo sekt, z których tylko pięć posiada więcej, niż po jednym miljonie zwolenników. Najliczniejsza jest sekta metodystów, gdyż ma ona 8 milionów wyznawców. Inne grupy, jak „spirytualiści“, teozofowie, „wolnomyśliciele Ameryki“ i t. d. i t. d., wyliczanie mogłoby trwać bez końca — są niewielkie. Zwartą całość stanowią żydzi, których jest 4 miliony, 68 milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie przyznaje się wcale do wiary; doprowadził je do tego liberalny, skłócony wewnętrznie adogmatyczny protestantyzm.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Komunikacja autobusowa poczyni się stawać coraz to groźniejszym konkurentem kolei, wykazując stały rozwój. Szczególnie pomyślnie zaznaczył się pod tym względem rok ubiegły. Sieć autobusowa obejmowała w Polsce w roku ub. 607 linii, na których kursowało 3224 wozy. Zdolność przewozowa autobusów sięga cyfry 60 milionów pasażerów rocznie, czyli dwukrotnie więcej niż cała ludność kraju.

Biuro historyczne ministerstwa spraw wojskowych opracowuje obecnie projekty parady mundurów wojskowych dla armji, zarówno dla oficerów i podoficerów, jak i dla szeregowych. Mundury paradne mają być dostosowane do tradycji historycznej wojska polskiego, głównie z czasów Księstwa Warszawskiego.

Najpopularniejszym pisarzem w Czechosłowacji jest obok Czecha Jiraszka Henryk Sienkiewicz, którego dzieła rozeszły się tam w ilości 200 tysięcy egzemplarzy.

Na 600 wolnych posad zgłosiło się w biurze pośrednictwa pracy dla pracowników umysłowych w Budapeszcie aż 15.000 kandydatów, posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Lotnicy włoscy Mazzotti i Rasini wylądowali w Capetown, przebywszy w ciągu 14 dni w 17 etapach 12.000 km, t. j. całą przestrzeń nad Afryką na linii Rzym-Capetown.

Tegoroczna nagroda Nobla za pracę naukową w dziedzinie fizyki przyznana została uczoneму hinduskiemu Sir Chandrasehara Venkata Raman z Kalkuty.

„TAK“ I „NIE“.

Od wieków, od zarania ludzkości, trwa walka między temi dwoma maleńkimi słówkami... Ta odwieczna sprzeczność, ta walka białego z czarnem kosztowała ludzkość bardzo drogo. Różnica poglądów społecznych, religijnych, politycznych przyprowadziła społeczeństwo ludzkie i przyprowadziła w dalszym ciągu o ciężkie kataklizmy, wojny, rewolucje i inne miłe rozrywki, urozmaicające szary żywot ludzkości.

Są jednak sprawy życiowe pierwszorzędne znaczenia, co do których pogląd jest ustalony, standaryzowany, że tak powiemy „murowany“, jednoznaczny dla wszystkich, obowiązujący, praktykowany.

Jest sprawa, co do ważności której i co do sposobu jej wykonywania — nie może być dwóch zdań.

Taką żywotną, obchodzącą wszystkich, jest zabezpieczenie przyszłości sobie i rodzinie. Nie ma dwóch zdań, że tylko wzmożona, pełna praca i oszczędność prowadzą do utworzenia sobie zapasu gotówki. Choćby drobne sumy, oddawane przy każdej okazji do P. K. O. na książkę oszczędnościową, po kilku lub kilkunastu latach utworzą kapitał, zabezpieczający przyszłość. Co do tego niema dwóch zdań.

Z Cieszyna i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożył p. Alojzy Belchowski w Cieszynie 5 zł.

Datki na budowę Katedry śląskiej. Sekcja propagandowo-finansowa Komitetu budowy Katedry śląskiej w Katowicach ogłasza, iż w październiku b. r. złożono na budowę Katedry ogółem 10.300 zł 51 gr. Z tego Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach złożyła 9834,18 zł, a ze Śląska Cieszyńskiego Urząd parafjalny w Istebnej 32.03 zł. Ofiarodawcom składa się najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Ustalenie cen orientacyjnych na mięso. Na zasadzie uprawnienia ustalam po uprzednim zasięgnięciu opinii Komisji do badania cen, cenę orientacyjną za 1 kg mięsa względnie słoniny i sadła jak następuje: a) mięso wołowe tłuste przerosłe 2.40 zł; mięso wołowe przednie chude 2.60; mięso wołowe tylne mięsiste 2.80; b) mięso wieprzowe, kotlety i uda 3.40; mięso wieprzowe tłuste, brzuch 3.00; c) mięso cielęce, mostki i karczki 2.80; mięso cielęce reszta 3.—; d) baranina 2.80; e) słonina świeża ponad 4 cm. 3.40; słonina świeża poniżej 4 cm. 3.20; słonina wędzona 3.60; sadło boku 3.60; łój po 1 zł do 2 zł. Powyższe ceny orientacyjne obowiązują od dnia 10. listopada b. r. na obszarze miasta Cieszyna i Skoczowa. W wszystkich innych miejscowościach powiatu cieszyńskiego ceny powyższe obniżają się o 20 groszy na 1 kg. Ceny orientacyjne winny być uwidocznione w oknach wystawowych jatek. Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych. — Starosta wz.: Dr. Zagóra.

Zapytanie pod adresem władz wojewódzkich. Czy wiadomo władzom szkolnym w Katowicach, że w Cieszynie znajduje się człowiek p. W. Wojnar, który jeszcze dziś, po 12 latach istnienia Polski, nazywał ludzi, tworzących trupę teatralną z Krakowa, takim epitetem: krakowskie świny. Jest to bowiem nazwa, jaką posługiwali się dawni „ślazakowcy“. I ten człowiek pełni funkcję kierownika szkoły ćwiczeń w Bobrku, prezesa Z. O. K. Z. i jest rzekomo mężem zaufania niektórych panów z W. O. P. w Katowicach. Więc taki człowiek ma wychowywać młodzież polską i dawać im przykład, jak mają się zachowywać po restauracjach. Ciekawi jesteśmy, co zrobią w tym wypadku władze szkolne?

Niebezpieczeństwa pory jesiennej. Tak piękne wydają się złote dni jesienne, a tak zdradliwe jest ich przejście w dni smutne, deszczowe i chłodne. Zmienna pogoda jesienna nie tylko działa przygnębiająco na człowieka, ale i przyczynia się do tak przykrych i częstych zaziębień. Jeden dostaje nagle silnego kataru, inny znowu dreszczy

Niedziela 23 bm. Katolicki Blok Ludowy ma przy wyborach do Senatu Nr. 19, do Sejmu śląskiego Nr. 4.

Z TEATRU.

„Dziś Bagatela gra“ — rewja. Rewja nie rości sobie pretensji do wywołania głębszych wzruszeń w duszy widza. Układem programu i jego treścią, a zwłaszcza jego podaniem, chce bawić publiczność, sili się na wywołanie błędnego, pogodnego nastroju, który zespolić ma aktora z widzem, znieść sztuczną zaporę między widownią a sceną. W tym względzie reżyserja rewji idzie za przykładem t. zw. music-hallów, w których rozmowa z widzami i wciąganie ich w akcję praktykowane są na wielką skalę. Ważną i dominującą jest rola t. zw. konferenciera, od którego zależy wywołanie pożądanego tonu duchowego widza, nastrojenie go na odpowiednie przyjęcie poszczególnych punktów programu. Trudną tę rolę kreował na ostatnim występie rewji „Bagatela gra“, z umiarem i bez przesady, ale też i bez większego powodzenia, przynajmniej w części pierwszej, p. Sygietyński. W ekwilibrystyce słowa, w dowcipach, które rzucił obficie, nie schodził, zdaje się, z pola humorystyki politycznej i gospodarczej, co nie wywoływało należytego rezonansu u „braci urzędniczej“, niedość zapełniającej tym razem teatr. Z pomiędzy poszczególnych punktów programu, jedne należy uznać za dobre i znośne, inne ekscentrycznością pomysłu nietylko że nie wywoływały wrażenia, ale wprost raziły. Najlepszą była część muzykalno-wokalna rewji, osiągnięta swoją pointą w Czardaszu, gorąco oklaskiwanym przez publiczność. Dekoracje bogate, swoją niezwykłością i dostosowaniem do treści programu, potęgowały efekt i wartość artystyczną rewji, która jako całość reprezentowała się wzorowo i gustownie, czem odbijało dodatnio od poprzednich, podobnych skeczów, wystawianych na scenie teatru cieszyńskiego. H. F.

z oznakami grypy. Niektórzy skarżą się na złe samopoczucie, a innym łamanie w kończynach przypomina o ich reumatyzmie. — Aby móc wszystkim tym niebezpieczeństwom, grożącym nam zwłaszcza w obecnej porze jesiennej, skutecznie zapobiec, należy mieć zawsze w domu lub w kieszeni prawdziwe tabletki Aspirin. Oryginalne tabletki Aspirin (ze znakiem ochronnym w postaci napisu Bayer na każdym opakowaniu i na każdej tabletkie) są do nabycia we wszystkich aptekach.

Z Bielska. (Komunikacja telefoniczna z Ameryką.) Z dniem 1 b. m. wprowadzono komunikację telefoniczną między Bielskiem a Katowicami z jednej strony, a Argentyną, Chile i Urugwajem via Berlin radio Buenos Aires z drugiej strony. Opłata za trzypunktową rozmowę zwykłą z Polski do Buenos Aires wynosi 160 zł, innych miejsc Argentyny i Urugwaju 166, Chile 175 zł.

— (Nowe autobusy kolejowe.) Władze kolejowe zaprowadziły między Bielskiem i Bystszą regularną komunikację autobusową dla podróżnych i towarów.

— (Mianowanie.) Sędzia Sądu powiatowego p. Karol Kiszka został powołany na zastępcę przewodniczącego Sądu pracy w Bielsku.

Z Bystrej. (Morderstwo.) Dnia 12 b. m. około godz. 10 wieczorem na drodze obok Domu Zdrowia zabił dwoma strzałami rewolwerem 27-letni murarz Augustyn Zontek narzeczoną swą 20-letnią Marję Kleczkównę, pokojówkę z Domu Zdrowia. Zontek po morderstwie ukrył się w okolicznych lasach. Powodem zbrodni była zazdrość.

Z Chybia. (Podziękowanie.) Składam serdeczne podziękowanie Paniom i Panom Urzędnikom Cukrowni za złożone życzenia z okazji imienin oraz za ofiarowany z tej okazji hojny dałek na cele kościoła w Chybiu. — Tadeusz Dembiński, dyrektor Cukrowni Chybie.

Z Czechowic. (Składka.) Na weselu p. Ferdynanda Machera z p. Anną Zubrówną w dniu 9 b. m. zebrano na Katolicką Rodzinę Sierocą kwotę 39 zł 15 gr. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, a nowożeńcom „Szczęść Boże!“

Z Golezowa. (Redukcja.) Tutejsza fabryka cementu ograniczyła w tych dniach produkcję do minimum, zwalniając robotników.

Ze Skoczowa. (Dziecko pod autobusem.) Dnia 8 b. m. o godz. 13.45 na ul. Bielskiej 4-letni chłopiec Jan Duda najechany został

przez autobus, ponosząc wskutek zmiążdżenia czaszki śmierć na miejscu.

Ze Strumienia. (Odpowiedź Treviranusowi.) Ataki niemieckiego ministra Trevirana, skierowane przeciw zachodnim granicom naszej Rzeczypospolitej, nie pozostały w naszym miasteczku bez echa. Znalazło się parę obywateli, którym to mocniej uderzyło w serce i którzy, aby pokazać, że nie zgadzają się z treviranowskimi propozycjami, urządzili składkę, by umożliwić wybudowanie śląskiej łodzi podwodnej. Dzięki poświęceniu się tych, którzy pieniądze te gromadzili i dzięki ofiarności obywateli uzbierała się pokaźna suma, bo 184.86 zł. Kwota ta wraz z listą składek została wysłana do Starostwa w Bielsku. Teraz należy się podziękować przede wszystkim komitetowi, który to urządził, jak również obywatelom za hojność staropolskim „Bóg zapłać!“ Również apeluję do innych gmin, aby u siebie, o ile możliwości coś podobnego zorganizowały. Życzę sobie należało, żeby żadna wioska nie pozostała w tyle, a wtedy wrogowie mogą sobie ostrzyć zęby, jednak napróżno. — Obserwator.

Z Czeskiego Śląska.

Księża-Polacy w Czechosłowacji. Jak wiadomo, w Czechosłowacji, na Śląsku Cieszyńskim, mieszka obecnie około 150.000 Polaków, w tem około 100.000 katolików, reszta zaś ewangelicy. Liczba księży-Polaków, którzy po ustaleniu granic zostali po stronie czeskiej, jest niewystarczająca. Radosnym przeto jest objaw, że młodzież stosunkowo licznie wstępuje do seminarjum duchownego i w ten sposób kadry duchowieństwa polskiego na czeskim Śląsku Cieszyńskim wkrótce znajdą potrzebne uzupełnienie. Seminarjum to znajduje się w Widnawie na Śląsku Opawskim; utrzymuje je arcybiskup wrocławski, do którego jurysdykcji należy czeski Śląsk Cieszyński. Ogólna liczba kleryków tego seminarjum wynosi obecnie 40, w tem 20 Polaków, 16 Niemców i 4 Czechów. W roku bieżącym na pierwszy rok seminarjum zapisało się 11-tu słuchaczy, co jest bardzo pocieszającym, zważywszy, iż nauka religii w gimnazjach czeskich, zwłaszcza w wyższych klasach, traktowana jest jako przedmiot nadobowiązkowy i że klerycy polscy w wielkiej części ukończyli gimnazja niemieckie i czeskie. Nawiasem warto dodać, że seminarjum widnawskie pod kilku względami jest oryginalne. Ponieważ w gimnazjach czechosłowackich prawie zupełnie nie jest wykładany język grecki, przeto znajomość tego języka nie jest wymagana przy przyjęciu do seminarjum. Wykłady w seminarjum odbywają się przeważnie w języku niemieckim; prace kłauzурowe można pisać w języku niemieckim, czeskim, polskim i łacińskim. Znaczna stosunkowo liczba powołań kapłańskich w szeregach młodzieży polskiej na czeskim Śląsku Cieszyńskim bardzo dobrze świadczy o szczerze katolickim duchu naszych rodaków w Czechosłowacji.

Spis ludności. We wtorek, dnia 2 grudnia b. r. i w dniach następnych odbędzie się w całej republice spis ludności. Przy spisie tym ma się stwierdzić płeć, datę urodzenia, miejsce urodzenia, termin przeprowadzenia się na to miejsce i poprzednie miejsce pobytu, przynależność państwową i gminną, wyznanie religijne, a przede wszystkim też i narodowość, dalek powołanie, stałą lub chwilową obecność i inne daty. Równocześnie ze spisem ludności przeprowadzi się też i zestawienie wykazu mieszkań w gminach, liczących więcej niż 10.000 obywateli. Polacy w Czechosłowacji rozumieją doniosłość otwartego zadeklarowania w czasie spisu swej przynależności polskiej.

Odnaczenie konsula dr. Ripy. P. Prezydent Rzplitej Polskiej nadał p. konsulowi Rzplitej Polskiej w Mor. Ostrawie dr. Karolowi Ripie dekretem z dnia 8 listopada b. r. Krzyż oficerski orderu Odrodzonej Polski za zasługi, poniesione przez p. Konsula na polu pracy konsularnej.

Z Końskie. (Ze Szkoły Gospodyń Wiejskich.) Dyrekcja szkoły zawiadamia niniejszym, że z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się w niedzielę, dnia 23 listopada br. wystawa robót ręcznych i wyrobów kulinarnych w lokalach własnych, na którą to uprzejmie wszystkich zaprasza. Równocześnie przyjmować się będzie wpisy na rok następny. — Dyrekcja — (Ze Związku był. uczennic Szkoły Gospodyń Wiejskich.) W dzień za-

kończenia roku szkolnego w Szkole Gospodyń Wiejskich, t. j. w niedzielę, dnia 23 listopada b. r. odbędzie się zjazd byłych uczennic Szkoły Gospodyń Wiejskich o godzinie 3 po południu, na który serdecznie wszystkie koleżanki zaprasza i o jak najliczniejsze zjawienie się prosi Zarząd.

Kroczi

(2-letnie karpie) kupię. Oferty wraz z ceną kierować pod: Franciszek Halfar, Żory, majątek Śmieszek, G. Śląsk.

Ucznia do nauki

rzeźbiarskiej, z porządnej rodziny, przyjmie Józef Adamczyk, rzeźbiarz, Cieszyn, Hoenheisera 7.

Licytacja.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że w dniu 3 grudnia r. bież. o godz. 10-tej odbędzie się tu publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów, mianowicie: tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończosznich, galanteryjnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) Knaut, insp. celny.

ADWOKAT

DR. MARCIN KREMER W CIESZYNIE

przeniósł swą kancelarię

NAPRZECIW POCZTY

ul. Marszałka Piłsudskiego 5 (telefon nr. 26).

Truskawiec

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczna (województwo lwowskie).

Sezon zimowy

jak zwykle od 1 grudnia do 1 marca.

Znakomite warunki leczenia i wypoczynku. W łazienkach, pijalni wód, w klubie, w restauracji zakładowej i willach zakładowych centralne ogrzewanie. Przy każdej łazience osobna leżalnia. Ceny kąpeli, mieszkań i w pensjonatach prywatnych zniżone. Informacji żądać — mieszkania zamawiać — tylko przez Zarząd zdrojowy.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Kossak-Szczucka: Legnickie pole	9.— zł
Zbigniew Zaniewicki: „Oberschlesien“ z dziejów walk o wyzwolenie Śląska	6.— zł
Kraszewski: Męczennica na tronie	5.40 zł
Selinowski: Polskie legalne stron.	2.— zł
Inż. Edward Windakiewicz: Solnictwo	30.— zł
Józef Piłsudski: Pisma — Mowy — Rozkazy — Tom I	16.— zł
Łubiński: Rycerze śmierci	6.80 zł
powieść z roku 1863	
J. O. Curwood: Błyskawica	5.— zł
Hamsun: Marzyciele	10.— zł
Gąsiorowski Wacław: 1910—1915 Historia Armji Polskiej w Francji	14.— zł
Gąsiorowski: Pani Walewska, Tom I, II	18.— zł
M. Moore-Taylor: Wśród ludożerców	15.— zł
Kalendarz Gospodarski 1931	2.— zł
— Marjański Zw. Śl. Kat.	1.50 zł

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzału, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA

Lwów, Kopernika 1.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce: kwartalnie . . . 3.— zł. numer pojedynczy 20 gr	Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).	W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 16,50 Kč numer pojedynczy 80 h
Rocznik 83.	W Cieszynie, piątek, 21 listopada 1930.	Nr. 91.

Po wyborach do Sejmu w Warszawie.

Ogólnie wyniki wyborów do Warszawy przedstawiają się następująco: Jedyńska (B. B.) 248 mandatów, Centrolew 79, Stronnictwo Narodowe 64, Chrześcijańska demokracja 14, Niemcy 5, żydzi 7, Ukraińcy 21, Komuniści 5. — A zatem jedynka zdobyła bezwzględną większość mandatów. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że zachodnie województwa w olbrzymiej większości wypowiedziały się przeciw jedynce. W województwie poznańskim i pomorskim wzmożyły się wpływy stronnictwa narodowego, w województwie śląskim zyskał najwięcej Katolicki blok ludowy. Poważnie stracili Niemcy i socjaliści.

Jeśli chodzi o Śląsk cieszyński, to tak Katolicki blok ludowy, jak również jedynka zyskały na sile, cofnęli się jednak socjaliści. To skurczenie się socjalistów należy uważać za objaw dodatni. Jeśli chodzi o pewne charakterystyczne szczegóły, to podnieść należy, że socjaliści w stosunku do wyborów do Sejmu śląskiego w maju b. r. stracili w Cieszynie ponad 200 głosów, w Skoczowie blisko 100 gł., w Ustroniu ponad 100 gł., w Zebrzydowicach 300 gł., w Małych Kończycach 132 gł., w Bielsku 1000 gł., w Czechowicach blisko 800 głosów, w Strumieniu blisko 100 gł., w Zarzeczu ponad 250 gł. Socjaliści stracili

na rzecz jedynki. Jedyńska zyskała na Śląsku cieszyńskim największą ilość głosów. Tłómaczy się to i największą agitacją, pomocą wpływowych czynników, posuniętą do najdalszych granic, obietnicami, no i groźbami, których też pewni ludzie nie szczędzili.

Bardzo poważnym sukcesem może się poszczycić Katolicki blok ludowy. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że niema już na Śląsku cieszyńskim gminy, w którejby nie było zwolenników niezależnej myśli katolickiej. Należy też podkreślić, że te głosy, które padły na Katolicki blok ludowy, to głosy ludzi nieugiętych przekonań, którzy się nie pozwolili wziąć na obietnice ani też nie ulegli się przed groźbami. Głosowali z najgłębszego przekonania. Przykład ich pociągnie innych. To też należy się spodziewać, że w niedzielę Katolicki blok ludowy skupi na siebie przy wyborach do Senatu (nr. 19) i do Sejmu śląskiego (nr. 4) jeszcze większą liczbę głosujących. Jeśli chodzi o charakterystyczny przyrost głosów Katolickiego bloku ludowego, to go widzimy przede wszystkim w Wielkich Kończycach o 68 gł., w Golezowie o 45 gł., w Hażlachu o 70 gł., w Lipowcu o 100 gł., w Ochabach o 86 gł., w Pierscu o 61 gł., w Istebnej o 73, w Ustroniu o 150 gł., w Bronowie o 62 gł., w Czechowicach o 160 gł., w Zabrzegu o 87 gł., w Zarzeczu o 94 gł., w Ligocie o 261 głosów.

W sprawie wyborów zabierzemy jeszcze głos po wyborach do Senatu i Sejmu śląskiego.

W imię prawdy.

(Dokończenie.)

Stosunki polityczne na Śląsku w obozie katolickim skomplikowały się w r. 1922 po wyborach do Warszawy. Osemka, która jako wielki blok katolicki weszła do Sejmu w bardzo pokaznej liczbie i reprezentowała największą siłę na terenie parlamentarnym, nie ostała się jako całość. Rozbiła się na trzy grupy, na Związek narodowo-ludowy (endecja), na chrześcijańskie stronnictwo narodowe (klub Dubanowicza) i na Chrześcijańską demokrację. Posłowie ósemkowi ze Śląska rozmieścili się w trzech klubach. Górnośląscy posłowie do Sejmu warszawskiego wstąpili do klubu Chrześcijańskiej demokracji, posłowie górnośląscy do Sejmu śląskiego należeli do Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego. Ta dwoistość stwarzała pewne trudności. Dlatego posłowie górnośląscy powzięli myśl zlikwidowania dzielnicowego stronnictwa swego i przyłączenia się do stronnictwa Chrześcijańskiej demokracji, która w Sejmie warszawskim miała już reprezentantów całej Polski. Złanie się tych dwóch stronnictw nastąpiło w styczniu 1923. Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe zostało jako stronnictwo zlikwidowane.

Likwidacja Chrześcijańskiego zjednoczenia ludowego, z którym przed paru miesiącami złął się „Związek śląskich katolików“, stworzyła cał-

Niedziela 23 bm. Katolicki Blok Ludowy ma przy wyborach do Senatu Nr. 19, do Sejmu śląskiego Nr. 4.

Jura i Jonek.

Jura: Na człowiecze, dyć nie strosz ludzi. Jeszcze hola do gód, a tyś zaobleczony jakbyś się wybiroł na Syberyje. Gunioki pod same kolana, kożuch, taki ogromnucerny szal na karku we dwoje czy gor troje, wochtermańsko baranica na głowie, dyć ci jeny troche fyrniok widać, coś je taki zababulany.

Jonek: No a nic mi nie nadbywo, je mi tak pram dobrze. Jo sie nie dziwom do kalendorza, kiedy sie rozpoczyno zima, ale sie rychtuję podle tego, czy je ciepło, czy marznie. Jak oto przyszła nogle ta sumeryja ze śniegiem, toh hniedziusko posłol starą na górę, rzecy: przynieś wszyscy zimowe norychta, boch nima dzisiajszy, sie muszę zaoblec jak sie patrzy, bych nie przygnoł jaki nimocy na stare kości.

Jura: Je zima to je prowda, a ten szpatny wiatro roz od pruski strony, roz od zachodu tak sie ciśnie pod kożuch, że jednego aż otrzęso. Troche to latoś przyszło zawczas. Jakby to miało naozaist chycić i dzierzyć aż hola do marca, toby było s nami źle.

Jonek: Panie Boże nas opar przed takowną zimą, jako była w osiemnawacatym i dziewięćdwacatym roku, jak se spomnę ty krymski mrozy, to mną teraz zima zaczyno pytlować. Otopu mom mało, a je drogi, zorobków nima, możne sie coś w zimie odewrze, jakosi małowiello sztoraczka z wywożeniem drzewa z lasa, dyby jeny ty mrozy nie były taki straszne. Nie wiem synku,

co sie se mną robi, tak mie zaczyno na dolinku pobolować, na jodło ni mom smaku, słobnę.

Jura: To sie trzeja kuryrować, ale nie roztomańtemi kapkami abo pruszkami, bo to jeszcze bardzy truje, ale dyć przeca znosz ty nejlepsze leki, zieliny, kup se u Miłosernych lebo na targu jak ni mosz forotu doma, uworz i pij każdy dzień rano, w południe i wieczór. Możneś kansi dolinek zachłódził lebo przemaścił, to zaś ozo minie, jeny se trzeja zawczasu zbierać.

Jonek: Przemaścił, nie wiem kany lebo z czego. Dyćech już wypił tych roztolicznych goryczy pore litrów, a jakosi nic nie pumogo. Musiolech bai cofnyć posek przy galatach o dwie dziurki spadki, tela mie w pasie ubyło. A to je dycki niedobry znak, jak jeden tak prędko opado z ciała.

Jura: Ale jeny nie kwącz, to sie zaś poprawi, szak mosz noture silną, z tobą bedzie miała śmierć milijonską okoracyje aż cie nadobrze zmańczy. Niedowno bryja we francyji też był godnie machabejski, kierysi czos bai leżoł, ale jakosi sie jednak z tej nimocy wymotoł.

Jonek: Bryja a jo to je wielki rozdziel, on jeszcze je gibczok podlewa mie; jak już jeden mo tych krzyżyków pore na puklu, to go wół co małowiela chynie na barłóg...

Jura: Nie śmiesz być taki strasznie wajeczny, choć cie tam bai troche w krzyżach śmignie lebo na dolinku żere, abo w strzewach poli, to o tem wiela nie śmiesz rozmyślać, to to ustanie, raczy iść kany między społeczność, troche sie rozwiesielić, to ai nimoc ucieko. Bedą mieć uhrzy niedługo ostude...

Jonek: Czemu? Czy kany co nagrali?

Jura: Ale synowi nieboszczyka króla maziarskiego, wołają go oto, dochodzą oto roki, bedzie mu bezmali osiemnost i ciśnie sie wszemożnie do królowania...

Jonek: To jeszcze strasznie młode na króla, osiemnost roków...

Jura: Bai że młode, ale podle jakichsi uherkich paragrafów je sacy do hewirowania jak mo osiemność roków. Uhry chcą mieć na każdy pad króla, po teraz go jakisi wyrchni zastępowoł, teraz mo ten oto som sie chycić rządzenie.

Jonek: O mnie za mnie niech tam w Uhrach rządzi gdo chce, kareł czy oto, czy gdo inszy.

Jura: Ale sąsiedzi nie chcą pozwolić na to, by syn króla karla lebo jaki jego krewny z habsburków był królem na Uhrach, bo sie boją nowej wojny.

Jonek: Młodzi zaobycz bywają zapalici do praczeki...

Jura: No a jeszcze sie drugi głusi, syn fryderyka, wiesz tego, co też kiesi komandyrwoł podczas wojny, temu sie też zachciwio królewski hyry, ale bezmali mu zgiznie, bo mioł czy mo gwóli żeniaczki jakási ostude, dość na tem, w Uhrach sie coś święci.

Jonek: Jo na maziarów ni mom oka, boch ich poznoł we wojnie, ci honwedzi to był strasznie dziwoki noród, niech se już robią co chcą. Ale pódźmy synku, bo mie zaś morzysko chyto.

Jura: No, no, włężmy oto do ruckigo do propenacyje, a szrubnij se sztample dobrej borowiczki, to ci to minie.

kiem nowe położenie na Śląsku cieszyńskim. Nasz obóz katolicki stanął wobec wyboru: albo usamoizolować znowu „Związek śląskich katolików“, albo przejść do obozu Chrześcijańskiej demokracji, która była również stronnictwem wybitnie katolickim. Zwołano nasamprzód Radę naczelną „Związku“ na dzień 10 lutego 1923. Rada naczelną postanowiła jednogłośnie zaproponować Zjazdowi delegatów likwidację „Związku śląskich katolików“ i połączenie się z Chrześcijańską demokracją. Ponieważ ks. prezes Londzin nie był obecny na posiedzeniu z powodu zajęcia w Warszawie, postanowiono go po powrocie zawiadomić o uchwale. Uczyniło to dwóch delegatów „Związku“.

W sobotę, dnia 17 lutego odbył się w Cieszyńsku pod przewodnictwem ks. prezesa i posła Londzina Zjazd delegatów. Ks. prezes, zagajając obrady, stwierdził, że ten zjazd należy do najważniejszych, gdyż on ma zdecydować o likwidacji „Związku“ jako stronnictwa politycznego. „Uchwały — oto jego słowa — będą bardzo ważne i wpływać będą na stosunki kraju, dlatego trzeba to uczynić z rozwagą, aby nasz kraj nie uciepiał szkody.“ Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia „Związku“ przedstawił ks. poseł Brzuska uchwały Rady naczelnnej w sprawie likwidacji „Związku“ i połączenia się z Chrześcijańską demokracją. W ożywionej dyskusji zabrał głos jako ostatni mówca ks. prezes Londzin, który stwierdził, że w obecnym położeniu jesteśmy zmuszeni zwinąć „Związek śląskich katolików“. W głosowaniu Zjazd delegatów uchwalił „Związek“ zwinąć i połączyć się z Chrześcijańską demokracją. Na wniosek ks. proboszcza Gałuszki z Małych Końcyc uchwaleono podtrzymać „Związek“ jako organizację religijną i niepolityczną. Uchwały zostały ogłoszone w „Gwiazdce cieszyńskiej“.

Ówczesny poseł do Sejmu śląskiego ks. Brzuska przystąpił natychmiast do organizowania kół Chrześcijańskiej demokracji. Kola powstały w Cieszyńsku, Bielsku, Kamienicy, Pastwiskach i Istebnej. Od organizowania dalszych kół odstąpił na życzenie ks. posła Londzina, który radził zacząć z dalszą pracą organizacyjną do chwili, kiedy Chrześcijańska demokracja zmieni swój program robotniczy na program ogólnostanowy. By nie stracić łączności z ludnością, ustalili obaj księża postawie, że w międzyczasie będą odbywali sejmiki sprawozdawcze, których w latach 1923 do maja 1925 odbyła się rzeczywiście wielka ilość.

Wyniki wyborów do sejmu warszawskiego w pow. bielskim.

Gmina	Lista	1	12	14	19	22
Aleksandrowice		260	470	1	27	771
Bąków		155	14	—	37	48
Bielowicko		83	—	—	2	57
Bronów		122	—	—	158	88
Bystra		119	64	—	—	177
Chybie		408	—	—	151	95
Czechowice		1361	171	42	802	2671
Drogomyśl		305	1	6	105	114
Dziedzice		683	48	53	321	381
Frelichów		53	2	—	74	37
Grodziec		294	2	—	37	12
Ilownica		177	—	—	88	74
Jasienica		674	24	—	66	547
Jaworze		635	9	—	36	600
Kamienica		275	674	11	23	859
Komorowice		133	77	—	10	235
Landek		77	—	—	27	35
Ligota		209	14	—	329	311
Łazy		134	—	—	19	25
Międzyrzecze Dolne		34	74	—	148	120
Międzyrzecze Górne		135	262	—	26	349
Mikuszowice		166	457	15	32	349
Mnich		231	—	—	163	144
Roztropice		89	—	—	31	96
Rudzica		246	—	—	136	156
Stare Bielsko		140	401	7	12	884
Strumień		606	9	2	74	106
Świętoszówka		220	—	1	33	104
Wapienica		115	156	—	9	258
Wieszczęta		76	—	—	1	29
Zabłocie		247	—	—	30	73
Zaborze		114	3	—	26	37
Zabrzeg		253	—	—	193	236
Zbytków		139	—	—	28	53
Zarzeczce		428	—	—	120	390
Leszna Górna		174	—	—	6	74

Tymczasem Chrześcijańska demokracja pracowała nad zmianą programu. O projekt programu rolniczego zwrócono się do ks. posła Brzuski. Na jego życzenie zwołał ks. poseł Londzin kilkunastu światłych rolników na narady nad programem rolniczym. Odbyły się trzy posiedzenia pod przewodnictwem ks. posła Londzina.

Brał w nich udział między innymi p. poseł Palarczyk. Ustalono program rolniczy, poczem ks. poseł Londzin, zamykając obrady, powiedział: „Dziękuję Panom, było to dla dobrej sprawy.“

Na koniec maja 1925 zwołano kongres Chrześcijańskiej demokracji, który miał zdecydować o zmianie programu robotniczego na ogólnostanowy. Przed kongresem odbyło się w dniu 23 maja zebranie duchowieństwa katolickiego ze Śląska cieszyńskiego pod przewodnictwem ks. kanonika Sikory. Ks. poseł Londzin wygłosił długi referat na temat położenia politycznego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego, który zakończył, jak następuje: „Wobec powyższych wywodów sądzę, że należałoby tymczasem wskrzesić „Związek śląskich katolików“ dla dobra kraju i sprawy katolickiej i narodowej aż do upatrzenia odpowiedniego momentu do zlania się z Chrześcijańską demokracją lub innem pokrewnem stronnictwem. Czas ten jeszcze nie nadszedł.“ Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Naogół księża wypowiedzieli się przeciw wskrzeszeniu „Związku“. Ks. dziekan Barabasza postawił wniosek, by sprawę rozwiązania „Związku“ i przystąpienia do Chrz. demokracji przesunąć na czas po kongresie Ch. D. w Warszawie oraz by potem Rada naczelną „Związku“ przestudjowała program oraz obmyśliła dalsze postępowanie. Przed głosowaniem ks. poseł Londzin wniosek cofnął. Wniosek ks. dziekana Barabasza przyjęto.

Kongres Ch. D. zmienił program na ogólnostanowy. Po kilku miesiącach zwołał ks. poseł Londzin Radę naczelną „Związku śląskich katolików“ na dzień 13 marca. Ponieważ posiedzenie nie doszło do skutku, zwołał drugie na dzień 10 kwietnia 1926. W tem posiedzeniu wzięli udział pp. ks. poseł Londzin, ks. poseł Brzuska, poseł Palarczyk, Hess Antoni, Grudzień. W obronie „Związku“ stanął jedynie ks. poseł Londzin. Posiedzenie zakończył ks. poseł Londzin następującymi słowami: „Jeżeli wszyscy oświadczają się za Chrześcijańską demokracją, to ja nic nie mam przeciw temu, co już na zgromadzeniu księży 23 maja 1925 zaznaczyłem, chodzi mi tylko o to, by zważyć ze siebie odpowiedzialność za to, co nastąpi, co mi się w zupełności udało. Sam nie będę brał udziału w zgromadzeniach Ch. D., bo już jestem stary, mam zresztą inne prace, przede wszystkim naukowe, które przed śmiercią chciałbym skończyć.“

JERZY PROBOSZ.

(15)

Niknące zawody.

(Ciąg dalszy.)

Prawo natury nie chce dać się ograniczyć i chociaż są gdzieś ciężkie warunki bytowania, to natura sama usposabnia otoczenie tak, by istoty twórcze mogły egzystować. Weźmy na przykład takiego Eskimosa, jemu w jego krainie lodów najlepiej, a znów murzyn lub inny mieszkaniec podzwrotnikowych okolic czuje się najlepiej w swym słońcu gorącym.

Tak samo rzecz się ma i z naszym (ale prawdziwym) góraliem. Kraina jego jest opiewana przez poetę jako „nieurodzajna i kamienista“, przysłowie zaś o niej mówi, że „początek wodzie a koniec chlebu“. I tak też jest rzeczywiście. Konieczność twarda zmusiła pierwszych osadników do skolonizowania gór naszych. Wprawdzie w piętnastym i szesnastym wieku było jeszcze dosyć lepszych ziem na Śląsku do kolonizowania, niż jałowe góry nasze. W górach jednak krył się człowiek, który chciał być wolnym, który nie chciał karku swego poddać obroży nań czyhającej. Tutaj początkowo taki osadnik czuł całą pełnię tej wolności, nie był niczem krepowany. Używał wszystkiego do woli. I był też najbliżej Boga.

Ja to sam odczuwam. Jestem wierzącym człowiekiem i zwiedziłem niejedną kościół, znam starożytne, chwały pełne świątynie Krakowa, znam Częstochowę, ale one są wszystkie wzniezione jako dzieła rąk ludzkich. Kocham swój kościółek istebniański, bo tutaj, gdym jeszcze cho-

dzić nie mógł, to mnie już zanieśli — póki będę mógł chodzić, to będę chodził, a jak umrę, to jeśli Pan Bóg pozwoli, tutaj raz ostatni moje kości będą, ale wiem, że ten kościół jest tylko dziełem rąk ludzkich. Gdy zaś sobie wyjdę na gron wysoki, wtedy jestem — tak mi się zdaje — w kościele Bożym, boć ten gron nie jest ręką ludzką ufundowany, ale jest dziełem Bożem, a wysoko tam w górze, pod chmurami, jestem tak samo jak i w kościele przed ołtarzem. Majestat i wszechmoc Boska chmury mi zakrywają i niczem niezgłębiony horyzont, bo oslepiłbym grzeszny człowiek. I jak mi wtedy lekko i wesoło, najswobodniej troski swe Bogu polecam, nikt mi nie przeszkadza. Gdy zaś w mym głupim rozumie skłonność ludzka, ciężąca do złego, podaje mi, że Boga niema, wtedy patrzę na wokół mnie rozposcierający się świat cały i przychodzą mi na myśl słowa ewangeliczne: „O głupi i leniwego serca“. Wy wszyscy medrkowie, co mówicie, że Boga niema i co go chcecie prześcignąć swymi rozumami, dlaczego nie obmyśliliście takiego mechanizmu, któryby działał tak sprawnie, jak działa mechanizm świata Bożego? Czem, choćby w miniaturze, nie stworzycie coś podobnego? No, łatwa odpowiedź: bo prochem jesteście i w proch się obracacie, wy wszyscy możni świata tego.

Wróćmy jednak do natury samej. Nasz góral z jednego zawodu pierwotnie nie wyżył, to też z Bożą pomocą natura go tak przysposobiła, że czego tylko jął się, to mu szło, co widział, to wykonał. Jaki sprzęt i rzecz była mu potrzebna, sam sobie to wytwarzał. A więc owczarz paśł owce, przy nich ciągle strugał i majstrował. Zimą z wełny owiec przy pomocy żony i dzieci sam sobie wytwarzał odzież, mu potrzebną, wczesną

wiosną siał len, żona z dziećmi staranie miała oń przez lato, a zimą „taczik“ (dziadek) znów płótna narobił. Czy warsztat tkacki kupował? Ale gdzież tam! Gdy pierwotnie wokół niego były same lasy i lasy — siekierką swą stwarzał sobie „krosna“, jakie na początku „Niknących zawodów“ opisałem. I cóż mu więcej było do życia potrzebne? Z owsa, co go ta kamienista rola wydała, placek sobie upiekł, dziecku krówka mleka dała. A resztą czem żył? Czem i dziś przeważnie żyje — powietrzem świeżym i dobrą wodą.

To też da się wyczuć. Jeśli góral przyjdzie do miasta, to chociaż będzie się go przepisowo odżywiać, to marnieje, a czemu? Powietrza mu brak i wody świeżej. Żyjąc zawsze skromnie i wierząco (religijnie góralom są obce i nieznane prądy nowoczesnego pogaństwa), góral się rozmnożył ogromnie, chatki rosły jak na drożdżach, ziemi coraz mniej, a czem więcej młodych górali przybywało, tem więcej im wolność obcinano, teren wyżycia zmniejszano. Jakże wyżyją? Nie troszczmy się o nich, natura z pomocą Boską o nich się troszczy, ona daje im nowe pożywienie, zamiast płacku owsianego — ziemniak i im liczniejsza staje się ogromna już dziś rodzina góralska, tem więcej ziemniaków wydaje coraz mniejszy skrawek tej „świętej“ ziemi ojcowskiej. I tym ziemniakiem w dzisiejszych ciężkich czasach żyje biedny góral.

Lecz prawdziwy góral marnieje, słabnie i traci się i zniknie w krótkim czasie zupełnie z widowni, a czemu? Mieście cierpliwość, szanowni czytelnicy naszej zacnej „Gwiazdki“, jeśli Pan Bóg da a nie umrę, to Wam opiszę za dwa tygodnie.

(C. d. n.)

Niedziela 23 bm. Katolicki Blok Ludowy ma przy wyborach do Senatu **Nr. 19**, do Sejmu śląskiego **Nr. 4**.

W maju 1926 przystąpiono do organizowania Ch. D. Na zjazdach w Bielsku i Cieszynie wybrano Rady powiatowe. Dalszą pracę przerwano wskutek zmiany stosunków w Polsce po przewrocie majowym. W listopadzie 1927 wskrzeszono „Związek“.

Tyle w sprawie likwidacji „Związku“. A teraz kilka słów w odpowiedzi na zarzut „Posła“ „Związku śląskich katolików“, że ks. prałata Londzina chciano usunąć z widowni życia publicznego. Otóż stwierdzamy, że na zebraniu delegatów „Związku śląskich katolików“ w dniu 22 sierpnia w Bielsku na bardzo usilne prośby, aby ks. poseł Londzin przyjął mandat do Sejmu śląskiego, tenże „prosił“, aby go zwolniono od tej ofiary, nie czuje się już bowiem fizycznie na siłach, chce się na stare lata usunąć w zacisze i pracować w swoim ulubionym kierunku, nie usuwając się jednak od współpracy. A członkowie Rady naczelnej jeszcze z pewnością pamiętają, jak długo prosili wszyscy ks. posła Londzina, by przyjął mandat do Warszawy, na co się ostatecznie zgodził, zastrzegając sobie złożenie tegoż w razie braku sił. Jest też rzeczą dobrze znaną, że po śmierci dr. Jana Michejdy wysunęli katolicy w Cieszynie kandydaturę ks. prałata Londzina na burmistrza, a ks. poseł Brzuszka zdołał przekonać Klub polski, że powinien zgłosić kandydaturę ks. prałata Londzina bez narzucania mu jakichkolwiek warunków, gdyż ludowcy chcieli jego kandydaturę uzależnić od pewnych warunków. Nikt też nie przeszkadzał ks. prałatowi Londzinowi w przyjęciu mandatu w r. 1928.

Tyle w imię prawdy, słuszności i sprawiedliwości.

W obronie duchowieństwa.

Kapituła Katedralna w Katowicach wydała następujące oświadczenie:

„W szeregu artykułów zrobiła „Polska Zachodnia“ księżom, którzy podpisali odezwę wyborczą Katolickiego Bloku Ludowego, zarzut, iż przez to przekroczyli zarządzenia swej władzy duchownej i stali się jej nieposłusznymi. Wobec tego stwierdzamy, że wymienieni księża w niczem nie naruszyli karność kościelnej, ponieważ nie istnieje żadne rozporządzenie władzy duchownej, któreby im takiego podpisu zabraniało. Rozporządzenie ks. Kardynała Prymasa odnosi się wyłącznie do archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

Katowice, 15. XI. 1930.

(—) ks. Kasperlik, Wikariusz Kapitulny.

Członkowie Kapituły:

(—) ks. Kubis, (—) ks. Dr. Bromboszcz
(—) ks. Lewek, (—) ks. Dr. Szramek.

Przegląd polityczny.

Wynik wyborów w okręgach katowickim i król-huckim. W okręgu Katowice liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 192.775, ważnych głosów oddano 178.998, z czego otrzymali: Katol. Blok Ludowy 58.399 głosów, B. B. 52.844, Niemcy 40.725, komuniści 13.626, socjaliści 12.472, żydzi 931, P. P. S. lewica 1 głos. Dzielnik wyborczy wynosił 26.422. Posłami wybrani zostali: z Katol. Bloku Ludowego b. poseł Korfanty i czł. Rady woj. Kobyliński, z B. B. min. Kwiatkowski i b. poseł Karkoszka, z Niemców b. poseł Rosumek. — W okręgu Król. Huta otrzymali: Katol. Blok Ludowy 60.467 głosów, B. B. 59.543, Niemcy 54.383, socjaliści 11.428, komuniści 9126, żydzi 584 głosy. Dzielnik wyborczy wynosił 29.772. Wybrani zostali posłami: z Kat. Bloku Ludowego b. poseł Korfanty i b. poseł Tempka, z B. B. b. poseł Grzesik i lekarz dr. Nowak, z Niemców b. poseł Jankowski. — W okręgu Cieszyn dzielnik wyborczy wynosił 29.288 głosów.

Skład nowego Sejmu. Wynik niedzielnych wyborów do Sejmu warszawskiego jest następujący: lista nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z

Rządem 248 mandatów (203 w okręgach i 45 z listy państwowej), lista nr. 7 Centrolew 80 mandatów (68 i 12), lista nr. 4 Stronnictwo Narodowe 64 mandaty (54 i 10), lista nr. 11 Ukraińcy i Białorusini 21 mandatów (18 i 3), lista nr. 19 Katolicki Blok Ludowy 14 (12 i 2), lista nr. 12 Niemcy 5 mandatów (w okręgach), lista nr. 22 Komuniści 4 mandaty, lista nr. 14 Żydzi-sjoniści w Małopolsce 4 mandaty, lista nr. 17 Żydzi w Kongresówce 2 mandaty, lista nr. 18 Żydzi-ortodoksi 1 mandat, lista nr. 23 Komuniści 1 mandat. Z 80 mandatów Centrolewu przypada na P. P. S. 24 mandatów, na Stronnictwo Chłopskie 18, na Wyzwolenie 15, na Piasta 15 i na N. P. R. 8 mandatów.

Jakie zmiany zaszły w układzie sił stronnictw? W porównaniu z wyborami w roku 1928 zyskali: B. B. W. R. 121 mandatów i Str. Narodowe 27 mandatów. Stracili: P. P. S. 39 mandatów, Ukraińcy i Białorusini 28, Wyzwolenie 25, Niemcy 14, Str. Chłopskie 8, Piast 6, N. P. R. 6, Żydzi 6, Ch. D. 4, Stapiński 3, Socjaliści niemieccy 2, komuniści 2, inni 5 mandatów.

Jak głosowały główne miasta i poszczególne dzielnice? W Warszawie na 14 mandatów otrzymały BB. 7, Str. Nar. 3, Żydzi na dwie listy 2, Centrolew (socjaliści) 1, komuniści 1 mandat. W Łodzi na 7 mandatów: B. B. 4, komuniści 2, Żydzi 1 mandat. W Poznaniu na 4 mandaty: Str. Nar. 3, B. B. 1 mandat. W Krakowie na 4 mandaty B. B. 2, Centrolew (socjaliści) 1, Żydzi 1 mandat. We Lwowie na 4 mandaty: B. B. 3, Żydzi 1 mandat. W Wilnie na 5 mandatów B. B. 4, Str. Nar. 1 mandat. — W Kongresówce zdobyły: B. B. 76 mand., Centrolew 41, Str. Narodowe 29, Katol. Blok Ludowy 5, komuniści 5, Żydzi 3 mandaty. W Poznańskim i na Pomorzu: Str. Nar. 19 mandatów, Centrolew 14, B. B. 9, Niemcy 2 mandaty. Na Śląsku: Katol. Blok Ludowy 7, B. B. 6, Niemcy 3, socjaliści 1 mandat. W Małopolsce B. B. 65 mandatów, Ukraińcy 17, Centrolew 12, Str. Nar. 4, Żydzi 4 mandaty. Na Kresach Wschodnich: B. B. 48, Ukraińcy 1, Str. Nar. 1 mandat.

Którzy b. posłowie przepadli przy wyborach? Ze znanych b. posłów ostatniego Sejmu nie uzyskali mandatów i wogóle nie wchodzi do Sejmu ani z list okręgowych, ani z listy państwowej: dr. Diamand, Pająk i inni z PPS, Putek z Wyzwolenia, Rataj z Piasta i inni.

Czy posłowie w Brześciu będą zwolnieni? Ponieważ niektórzy b. posłowie, aresztowani w Brześciu, przeszli jako kandydaci z różnych list przy obecnych wyborach, wyloniła się kwestja, co się z nimi stanie. Otóż los ich zależny jest od uchwały większości Sejmu, gdyż art. 21 Konstytucji marcowej przewiduje co następuje: „Postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu.“ Jeżeli więc Sejm wypowie żądanie, by zawieszono postępowanie przeciw wybranym kandydatom, którzy przebywają w więzieniu śledczym, wypuści ich się na wolność.

Pożyczka 32 milj. dolarów dla Polski. Komunikują urzędowo, iż w dniu 17. b. m. podpisana została między Ministerstwem Skarbu a spółką do eksploatacji monopolu zapalczanego w Polsce oraz ze szwedzką spółką zapalczaną jako gwarantem za spółkę polską umowa, obejmująca: 1. Przedłużenie terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapalek o lat 20, t. j. do 1965 r. (od 1945) oraz zmianę warunków dzierżawy; 2. Kontrakt pożyczki na sumę 32.400.000 dolarów, oprocentowaną na 6 i pół proc. rocznie. Umowa wejdzie w życie z chwilą zatwierdzenia jej przez ciała ustawodawcze.

Nowe święta państwowe we Włoszech. Jak już krótko donosiliśmy, włoska Rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego podjęła niedawno szereg postanowień, regulujących żywo we Włoszech dyskutowaną sprawę świąt państwowych. I tak postanowiono rocznicę faszystowskiego „marszu na Rzym“, obchodzoną dotąd w dniu 28 października jako „święto cywilne“, uczynić „świętem narodowym“. Dzień 23 marca, rocznicę założenia „fasci“, ogłoszono jako „święto cywilne“. Ze spisu „świąt“ wykreślono dzień 20 wrze-

Recepta na długowieczność.

Bez liku jest recept na długowieczność, ale co jest w nich charakterystyczne, to fakt, że pewne reguły, „konieczne“ do zachowania starości, bywają poniechane, albo lekceważone przez innych autorów takich recept. Jedni np. radzą: nie pal! nie pij! — inni zaś piszą, że dożyli setki lat, pijąc alkohol i paląc tytoń przez całe życie! Oczywiście — umiarkowanie, bo nadużycia zawsze szkodzą. I komu tu wierzyć?

Oto, organizator amerykańskiej służby zdrowia dr. Smith jest zdania, że każdy człowiek może dożyć setki lat, jeżeli będzie spełniał ogólnie zalecane przez higienę i medycynę zasady.

Dr. Smith jest zdania, że człowiek, który umiera przed dniem swej setnej rocznicy urodzin, jest sam temu winien, gdy folgując swym namiętnościom, sam sobie kopie grób.

Tak jest, czy inaczej, musimy poważnie myśleć o starości.

Naturalnie, że wstrzemięźliwe życie, bez nadużyć, bez nadmiernych wysiłków, wypoczynek po pracy, nie niszczenie nerwów w irytacji, spokój ducha — to czynniki, przedłużające nasz pobyt na tym najlepszym ze światów...

Czynnikiem zasadniczym spokoju ducha jest przekonanie, że życie nasze przejdzie bez wstrząsów i katastrof, równo i spokojnie.

Aby takie przeświadczenie osiągnąć, trzeba czuć pewny grunt pod nogami. A to znowu — to zapas środków materialnych, które mogą nas wyratować z każdej opresji i pułapki losu.

Wier?... Tworzenie sobie rezerwy pieniężnej — oto do czego sprowadza się przeczność ludzka.

Stanowcze, stałe i wytrwałe odkładanie części zarobków do P. K. O. umocni grunt życiowy pod naszymi nogami, da poczucie bezpieczeństwa, siły i spokój ducha, a to przedłuża życie; niewątpliwie. Recepta to prosta i niezawodna.

śnia, rocznicę zajęcia papieskiego Rzymu przez wojska piemonckie, a to ze względu na dobre obecnie stosunki ze Stolicą Apostolską. Natomiast dzień 11 lutego, rocznicę zawarcia umów laterańskich, postanowiono obchodzić jako „święto cywilne“, mające przypomnieć ważną w dziejach Italji chwilę załatwienia „kwestji rzymskiej“ i pojednania państwa z Kościołem.

Z Polski i ze świata.

Gielda z dnia 19 listopada: Warszawa: korony czeskie 26.45, franki szwajc. 172.95, dolary 8.92. — Praga: złoty 3.78: — Zurych: złoty 57.85.

Niedziela wyborcza w Warszawie. Ubiegła niedziela wyborcza w całej Polsce upłynęła spokojnie, jedynie w Warszawie doszło do krwawych awantur, bójek i starć nożowych na tle agitacji wyborczej. Ogółem ofiarami zając na tle wyborczem w Warszawie padło 52 osoby, w tem 4 ciężko rannych. Było też i włamanie. Niewyśledzeni jeszcze sprawcy dokonali w nocy przed wyborami włamania do lokalu obwodowej komisji wyborczej Nr. 170. Włamywacze wtargnęli do lokalu komisji prawdopodobnie w celu wykradzenia list wyborczych. Nie udało się im to jednak, ponieważ listy przechowywane były w innym lokalu. Po ruchliwej i niespokojnej niedzielnej wyborczej całą noc pracowały na ulicach Warszawy szczotki Miejskiego Zakładu Czyszczenia miasta, oraz kilkuset dozorców. Zasłane bowiem ulotkami agitacyjnymi ulice musiano uprzątnąć do normalnego stanu. Zwieziono około 200 wielkich samochodów ciężarowych ze zużytą bibułą wyborczą. Ranek poniedziałkowy zastał już stolicę czystą.

„Gluchoniema“ rozprawa sądowa. W sądzie okręgowym we Lwowie odbyła się onegdaj oryginalna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł gluchoniemy Czernicki, były sekretarz towarzystwa gluchoniemych „Nadzieja“, oskarżony o sprzeniewierzenie z kasy towarzystwa kwoty 4200 zł i 30 dolarów. Przestłuchiwanie oskarżonego i 14 świadków, również gluchoniemych, odbyło się „na migi“, przy pomocy tłumacza sądowego, kierownika zakładu dla gluchoniemych.

Niedziela 23 bm. Katolicki Blok Ludowy ma przy wyborach do Senatu **Nr. 19**, do Sejmu śląskiego **Nr. 4**.

Ofiarą naszych czasów

jest ten biedny człowiek. Ciągłe troski i kłopoty sprawiają mu często ból głowy. Z tego powodu ma on zawsze pod ręką oryginalne tabletki Aspiryny, które łagodzą te nieznosne bóle.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny oznaczone są znakiem BAYER.



Trybunał skazał Czernickiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Warszawie aresztowany został niejaki Sażyński, który — jak się okazało — od szeregu lat grasował na terenie stolicy, podejmując przy pomocy fałszywych świadectw kilkusetzłotowe zasiłki pośmiertne za żywych i zdrowych członków Kasy chor. Sażyński zdołał zlikwidować kilkadziesiąt takich pogrzebów, uśmiercając swym „wypróbowanym sposobem” nieznaną ilość ofiar. Suma wyłudzonych oszukańczo pieniędzy dochodzi do 40.000 złotych.

Niedawno wybrany parlament niemiecki posiada w swym składzie 39 kobiet na ogólną liczbę 575 posłów. Z tego największa liczba przypada na frakcję socjalistyczną, która liczy 18 posłanek, na komunistów 11 posłanek, na centrum 4 posłanki i t. d.

Niebywałą sensację wywołał ostatnio w Londynie ślub starej milionerki Florence Yates, której majątek obliczają na 80 milionów, z młodym jej służącym Dawidem Scobie.

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 30 listopada b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie 5-aktowy dramat p. t. „Zagroda Sobkowa”. Sztuka ta odegrana zostanie po raz drugi na ogólne życzenie. Liczymy na jeszcze większą liczbę gości, niż ostatnio. Dzieci tylko w towarzystwie rodziców będą miały wstęp wolny. — Zarząd.

Z Państw. Seminarjum naucz. męskiego im. Pawła Stalmacha w Bobrku. W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. udzielać będzie grono nauczycielskie o godz. 10 przed poł. wyjaśnień w sprawie postępów i zachowania się wychowanków. Dyrekcja zakładu prosi rodziców i opiekunów, aby w dniu tym zjawili się w zakładzie.

Związek rękodzielników i drobnych przemysłowców w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 23 listopada b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrane zostaną sztuki p. t. „Chrapanie z rozkazu” i „Miecz Damoklesa”, komedje w 1 akcie. Początek o godz. 6 wieczorem. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Święty Mikołaj w Cieszynie. Dowiadujemy się, że staraniem uczniów i uczennic obu gimnazjów cieszyńskich zostanie odegrana w dniu św. Mikołaja w teatrze baśń fantastyczna w 3 odsłonach p. t. „W krainie czarów”, utalentowanego poety podhalańskiego Edmunda Lubertowicza. Po przedstawieniu obdzieli św. Mikołaj grzeczne dzieci podarunkami. Będzie to prawdziwie miła niespodzianka dla naszych dzieci, gdyż od dłuższego czasu nie miały one ładnego widowiska. Bliższe szczegóły będą podane później.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. Jak zapowiedziały afisze, odegra w dniu 24 listopada b. r. polski teatr z Katowic jedną z najpiękniejszych oper, a to operę „Tosca” w Cieszynie. Społeczeństwo polskie zna już tę operę z dawniejszych czasów, miało zatem już sposobność poznać wysokie walory tej sztuki, które też niezawodnie

pociągną całe masy do teatru. Partje Toski odśpiewa chlubnie nam znana pani Liljana Zamorska, w Cavardossim wystąpi pan Bedlewicz; nadto zobaczymy jako barytona doskonałego p. Płońskiego. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem.

Wynik zbiórki na groby żołnierskie, odbytej dnia 1 listopada b. r., przedstawia się następująco: 823 zł 30 gr i 1018 Kcz 55 hal. Prócz tego 25 fenigów niemieckich i 10 bani rumuńskich. Cieszyn, dnia 3 listopada. — Marja Janina Tymowska, Stefania Michejdowa, Gabriela Czaudernówna, Emilia Martinkówna.

Podziękowanie. Wszystkim WW. Paniom tak z Kongregacji Pań i Panien, jako też z Koła Polek, a także WP. Hrabinie Thunowej za trudy i prace, poniesione przy zbiórce ulicznej na groby żołnierskie w dniu 1 listopada b. r., również wszystkim ofiarodawcom, którzy swym groszem poparli szlachetne dzieło uporządkowania cmentarza wojskowego, składam serdeczne podziękowanie staropolskim: „Bóg zapłać”. — Antoni Własak, pułkownik i komendant garnizonu.

Kradzież. W nocy z 11 na 12 listopada skradziono od samochodu marki Hanomag akumulator i dwa reflektory (zuchery) u p. Tichonia Boldyriwa w Cieszynie przy ul. Wiejskiej 92. Szkoda wynosi 200 złotych. Poszkodowany uprasza Szan. publiczność, o ileby kto zakupił od złodziei skradzione rzeczy, mianowicie akumulator i reflektor, o łaskawe zgłoszenie bez obowiązku zwrócenia tych rzeczy poszkodowanemu, względnie policyjnie gwarantuje zwrot kosztów.

Z Bystrej. (Samobójstwo mordercy.) Podaną w ostatnim numerze wiadomość w sprawie morderstwa, dokonanego w dniu 12 bm. na pokojówce Marji Kleczkówny, uzupełnia się w ten sposób, iż morderca ś. p. Kleczkówny, jej narzeczony Augustyn Zontek, który po wypadku zbiegł w niewiadomym kierunku, wystrzałem z rewolweru w lewą pierś pozbawił się życia w lesie Cygańskim w odległości około 300 m od leśniczówki w Mikuszowicach.

Ze Skoczowa. Zarządzeniem Województwa został ks. burmistrz Mocko zawieszony w urzędowaniu w charakterze burmistrza.

Kongregacja Marjańska Panien w Cz. Cieszynie odegra w niedzielę, dnia 30 b. m. na Strzelnicy o godz. 4.15 po poł. (punktualnie) dramat religijny p. t. „Virgo Potens” (Panna Moźna). Bilety w cenie od Kcz 6 do 3 wcześniej do nabycia u p. Kleisowej, Saska Kępa.

Na drodze Skoczów-Ochaby

zgubiłam

w dniu 11 listopada b. r. torebkę. Znalazca raczy oddać dokumenta, a pieniądze zatrzymać. Emilia Pernesówna, naucz. w Ochabach.

Fortepian

w dobrym stanie jest do sprzedania. Cena bardzo umiarkowana. Bliższa wiadomość w szkole muzycznej p. Stanisławy Horoszkiewiczowej, Cieszyn, Nowe Miasto 21.

Licytacja.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że w dniu 3 grudnia r. bież. o godz. 10-tej odbędzie się tu publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów, mianowicie: tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończosznich, galanterijnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) K n a u t, insp. celny.

WIELKI MŁYN PAROWY I PIEKARNIA

HERMANA EISNERA

W CIESZYNIE, FRYSZTACKA 60

przyjmuje wszelkie gatunki zboża do przemiału lub do śrutowania. Zboże wymienia się też na mąkę albo na chleb.

Najwięksi hodowcy świata tuczą swe świnię na

"PROVENDEINE"



"Provendeine"

"Provendeine"

"Provendeine"

"Provendeine"

"Provendeine"

"Provendeine"

zawiera skoncentrowane witaminy, pobudzające tuczenie się świni;

zawiera fermenty, regulujące i ułatwiające trawienie;

zawiera sole mineralne, wzmacniające kości świni; wszystkie te składniki są nasświetlane promieniami ultra-fioletowymi, przez co ich działanie zostaje znakomicie wzmożnione.

nie wymaga zmiany paszy. Wystarczy drobna domieszka do paszy zwykłej;

pozwalą hodowcy zaoszczędzić

2 miesiące

uciążliwej hodowli i 2 miesiące wcześniej otrzymać pieniądze za nierogaciznę;

jest sprzedawane w pudełkach po zł 4.75 i zł 9.50 w aptekach, drogerjach, spółdzielniach, sklepach kolonialnych i t. p.

Wyłączna sprzedaż na Województwa
Krakowskie i Kieleckie:

H. BINCER, NUTRI-SANA

Kraków, Lwowska Nr. 24-75.

"Provendeine" Sp. z o. o. Warszawa,
Towarowa 33.

Gazetka Cieszyńska

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
Cieszyn.
M 294

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 25 listopada 1930.

Nr. 92.

Wyniki wyborów do Sejmu śląskiego. Powiat Cieszyn.

Gmina :	Wybor- ców	Głos- wało	Unieważ- niono	1	2	3	4	6	7	8
Bažanowice	294	226	9	85	—	1	2	127	1	1
Bładnice	124	118	1	114	—	—	3	—	—	—
Bobrek	1.491	1.139	75	703	—	2	51	291	16	1
Brenna	1.536	1.508	14	1421	—	1	3	63	6	—
Brzezówka	216	129	13	100	—	—	—	13	3	—
Cieszyn	7.850	6.057	1730	3303	1	47	515	342	12	3
Cisownica	569	446	18	204	—	—	—	213	11	—
Dębowiec	559	371	17	275	—	—	51	15	13	—
Dzięgielów	389	325	7	217	—	—	6	80	15	—
Godziszów	306	254	8	135	—	—	—	108	3	—
Goleszów	1.583	1.211	61	533	—	5	18	591	3	—
Górki Małe	226	190	10	97	—	—	4	62	17	—
Górki Wielkie	641	462	39	207	—	—	93	105	17	—
Gumna	153	143	2	113	—	—	—	19	9	—
Harbutowice	245	204	12	156	—	3	28	8	4	—
Hażlach	726	567	11	352	—	—	6	178	20	—
Hermanice	503	431	28	172	—	—	25	201	5	—
Iskrzyczyn	214	172	10	122	—	—	17	9	14	—
Istebna	1.412	1217	24	1071	—	—	—	58	64	—
Jaworzynka	881	842	14	790	—	—	38	—	—	—
Kaczyce	723	562	45	375	—	—	—	142	—	—
Kiczyce	332	240	23	143	—	—	39	33	2	—
Kisielów	215	206	—	197	—	—	—	9	—	—
Koniaków	700	682	1	681	—	—	—	—	—	—
Kończyce Małe	1.020	822	30	593	—	—	2	195	2	—
Kończyce Wielkie	938	689	33	502	1	—	21	115	16	1
Kostkowice	208	199	1	189	—	—	8	—	1	—
Kowale	252	207	1	124	—	—	5	74	3	—
Kozakowice Dolne	143	110	2	80	—	—	—	26	2	—
Kozakowice Górne	162	110	11	51	—	—	—	40	8	—
Krasna	256	219	11	191	—	—	4	13	—	—
Leszna Górna	296	246	10	157	—	—	—	77	2	—
Lipowiec	563	394	52	177	—	—	56	95	14	—
Łączka	83	70	1	65	—	—	—	4	—	—
Markłowice Górne	433	369	8	287	1	—	3	57	2	11
Międzywieć	193	146	8	107	—	—	2	25	4	—
Mnisztwo	206	187	8	161	—	—	7	11	—	—
Nierodzim	384	318	28	122	—	—	49	117	2	—
Ochaby	620	421	37	180	—	6	182	9	7	—
Ogrodzona	272	232	5	183	—	—	14	19	11	—
Pastwiska	823	715	27	632	—	—	15	38	3	—
Pierściec	464	396	15	294	—	—	21	57	9	—
Pogórz	506	348	36	114	—	6	102	88	—	2
Pogwizdów	533	488	19	376	—	—	13	52	28	—
Pruchna	883	537	34	311	—	—	20	158	14	—
Puńców	569	379	14	216	—	—	7	127	15	—
Simoradz	270	219	8	181	—	—	22	7	1	—
Skoczów	2.288	1.814	248	693	—	16	714	139	4	—
Ustroń	2.451	1.829	150	743	2	35	78	689	132	—
Wilamowice	129	113	6	84	—	3	14	3	3	—
Wisła	2.845	2.450	76	2051	1	—	8	274	40	—
Wiślica	259	251	12	199	—	—	38	2	—	—
Zamarski	475	323	12	229	—	—	9	58	15	—
Zebrzydowice	1.520	1.179	33	867	—	—	6	237	4	52
Powiaty:										
Cieszyński	41.921	33.486	3108	21.725	6	227	2.281	5.473	615	51
Bielski	47.618	34.340	4496	11.146	—	8150	2.393	7.474	507	174
Pszczynski	80.311	71.012	8533	19.555	2410	7059	32.789	4	613	49
Rybnicki	98.550	88.249	7998	27.141	2886	5042	44.531	—	69	282
Razem	268.400	227.087	24.135	79.567	5302	20478	81.994	12.951	1804	556

Numery list oznaczają: Nr. 1 Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (w tem Związek Śl. Katolików), Nr. 2 Polska Partja Socjalistyczna z powiatów Pszczyna i Rybnik, Nr. 3 Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy, Nr. 4 Katolicki Blok Ludowy (Chrześc. Demokracja i Narod. Partja Robotnicza), Nr. 6 Polska Partja Socjalistyczna Śląska Cieszyńskiego, Nr. 7 Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaśt“, Nr. 8 Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna.

Zblokowane listy nr. 1 i 8 otrzymały razem 80.123 głosy, listy nr. 2, 3 i 6 uzyskały 38.731 głosów, a listy nr. 4 i 7 otrzymały 83.798 głosów. Podział mandatów w okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik jest następujący: lista nr. 1 7 mandatów, lista nr. 3 2 mandaty, lista nr. 4 8 mandatów, lista nr. 6 1 mandat. Razem 18 mandatów. Dzielnik wyborczy wynosił 10.480. Wybrani zostali posłami: z listy nr. 1 N. Ch. Z. P.: 1. Baldyk Bonifacy, aptekarz i b. poseł w Żorach, 2. Palarczyk Karol (Zw. Śl. Kat.), rolnik i b. poseł w Goleszowie, 3. Piechoczek Ludwik, kupiec i b. poseł w Rybniku, 4. Dr. Kotas Jan, notariusz i b. poseł w Cieszynie, 5. Koj Jan, burmistrz w Mikołowie, 6. Satara Wiktor, majster kowalski w Cieszynie, 7. Prokop Wilhelm, kupiec w Wodzisławiu. — Z listy nr. 3 niem. socjaliści: 1. Dr. Gluecksmann Zygmunt, adwokat i b. poseł w Bielsku, 2. Kowoll Jan, redaktor i b. poseł w Katowicach. — Z listy nr. 4 Katol. Blok Ludowy: 1. Korfanty Wojciech, redaktor i b. poseł w Katowicach, 2. Kędzior Jan, dyrektor i b. poseł w Katowicach, 3. Prus Alojzy, kupiec i b. poseł w Rybniku, 4. Brzeskot Jan (N. P. R.), redaktor w Katowicach, 5. Szulik Jan, sekretarz i b. poseł w Biertułtowach, 6. Krawczyk Bernard, em. inspektor szkolny w Mikołowie, 7. Grzonka Jan, rolnik i b. poseł w Bródku, 8. Karetta Paweł, rolnik w Ochabach. — Z listy nr. 6 P. P. S.: 1. Machaj Józef, dyr. Kasy Chor. i b. poseł w Cieszynie.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu śląskiego w maju b. r. otrzymał blok Korfante 76.706 głosów i 7 mandatów, blok prorządowy 48.201 głosów i 4 mandaty, Niemcy 48.705 głosów i 4 mandaty, blok socjalistyczny 42.280 głosów i 3 mandaty, a Piaśt 7764 głosów bez mandatu.

Podział mandatów.

Okręg	Sanacja	Niem. soc.	P. P. S.	Korfanty	Niemcy
Cieszyn	7	2	1	8	—
Katowice	6	—	—	6	3
Król. Huta	6	—	—	5	4
Razem:	19	2	1	19	7

Ogółem w nowym Sejmie śląskim zasiadzie 39 Polaków i 9 Niemców. W poprzednim Sejmie było 32 Polaków i 16 Niemców, a według partyj: blok Korfante (13 Ch. D. i 3 N. P. R.) 16, Niemcy 15, blok prorządowy 10, polscy socjaliści 4, komuniści 2, niem. socjaliści 1. Obecnie więc blok prorządowy zyskał 9 mandatów, blok Korfante 3 mandaty i niem. socjaliści 1 mandat, stracili zaś Niemcy 8 mandatów, polscy socjaliści 3 mandaty i komuniści 2 mandaty.

W obronie duchowieństwa śląskiego.

Zarząd Związku Kapłanów Diecezji Śląskiej „Unitas“, obejmującego 230 kapłanów, zebranych na posiedzeniu z dnia 18 listopada 1930 r., uważa sobie za obowiązek stwierdzić, co następuje:

1. „Polska Zachodnia“, która w osobnym artykule (Nr. 285 z dnia 16 i 17 b. m.) p. t. „W obronie władzy kościelnej“ ubolewa nad rzekomym nieposzanowaniem władzy kościelnej przez część duchowieństwa i występuje w obronie władzy kościelnej, do dnia dzisiejszego nie umieściła urzędowego stwierdzenia władzy kościelnej z dnia 15 b. m., iż kapłani, podpisujący odezwę Katolickiego Bloku Ludowego, w niczem nie naruszyli karność kościelnej, a tem samem ignoruje tęże władzę kościelną, dowodząc przez to, że nie chodzi jej o powagę władzy duchownej, lecz o posługiwanie się jej autorytetem.

2. Forma, w której „Polska Zachodnia“ w okresie przedwyborczym, a przede wszystkim w przytoczonym artykule p. t. „W obronie Władzy Kościelnej“, daje wyraz swemu niezadowoleniu z występowania części duchowieństwa w sprawach wyborów, przekracza wszelką miarę dopuszczalnej krytyki prasowej, jest wysoce niewłaściwa i godzi w autorytet duszpasterski tych księży.

3. Cała kampania prasowa „Polski Zachodniej“, zmierzająca do zatrwożenia księży przeciwnych przekonani politycznych zarzutem rzekomego „buntu przeciwko władzy duchownej“ (porównaj artykuł p. t. „W obronie Władzy Kościelnej“), jako też grożeniem represjami na przyszłość, usiłuje naruszać prawo obywatelskie księży.

Zarząd.

Przegląd polityczny.

Ostateczny podział mandatów do Sejmu. Według ostatecznego podziału mandatów poselskich, dokonanego przez Okręgowe Komisje Wyborcze, lista nr. 1 B. B. W. R. otrzymała w okręgach 206 mandatów, z listy państwowej 43, czyli razem 249 mandatów; lista nr. 7 Centrolew w okręgach 67, z listy państw. 13, czyli razem 80 mandatów, lista nr. 4 Str. Narodowe w okręgach 52, z listy państw. 11, razem 63 mandaty. Ilość mandatów,

uzyskanych przez inne listy, pozostaje taka, jaką podaliśmy już w ostatnim numerze.

Liczba posłów mniejszości narodowych w nowym Sejmie. Do nowego Sejmu przedstawiciele mniejszości narodowych wchodzi w łącznej liczbie 49 posłów. Na liczbę tę składa się 30 posłów ukraińskich, 10 żydowskich, 5 niemieckich, 2 białoruskich, 1 poseł Czech i 1 Rosjanin. Z list samodzielnich weszło do Sejmu 21 Ukraińców, 7 żydów, 5 Niemców i 1 Białorusin. Zaś z list okręgowych i państwowej Bezp. Bloku Współpracy z Rządem mandaty poselskie uzyskało 6 Ukraińców z Wołynia, 3 Ukraińców z Małopolski Wschodniej, 3 Żydów, 1 Rosjanin, 1 Białorusin i 1 Czech (z Wołynia).

Kiedy zbierze się nowy Sejm i Senat? Zwołanie nowowybranych ciał ustawodawczych ma nastąpić na dzień 9 grudnia b. r. Marszałkiem Sejmu ma zostać b. premier dr. Świtalski z B. B. Wymieniają też kandydatury min. Cara i ks. Radziwiłła. Na stanowisko marszałka Senatu przewidziany jest podobno wojewoda wileński Raczewicz.

B. posłowie przewiezieni z Brześcia do więzień warszawskich. Jak donoszą z Warszawy, byli posłowie, osadzeni w Brześciu nad Bugiem, zostali w ciągu nocy z soboty na niedzielę i dnia następnego przewiezieni do następujących więzień: b. posłowie dr. Prager, Mastek, dr. Kiernik i Kwiatkowski do aresztu centralnego w Warszawie, Korfanty do więzienia karnego w Mokotowie, dr. Lieberman, dr. Putek, Witos, Duboś, Bagiński, Ciołkosz, Barlicki i Sawicki do więzienia w Grójcu. Jak oświadczył sędzia śledczy p. Demant, b. posłowie Prager, Mastek, Kiernik i Kwiatkowski mają być zwolnieni z więzienia po złożeniu kaucji.

„Co się będzie dziać w Polsce?“ Pod takim tytułem dziennik praski „Ceske Slovo“ zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z reprezentantami trzech grup politycznych. Pos. Świtalski (B. B.) powiedział: „Ostatnie wybory dały nam jasną odpowiedź, że większość wyborców polskich potwierdziła swymi głosami pełne zaufanie dla obecnego rządu.“ Co do zmiany Konstytucji, to b. premier powiedział: „Sytuacja się zmieniła. Ostatnio wielu tych, którzy dotychczas mówili „nie, nie“, mogą obecnie zmienić swoje stanowisko.“ Mówiąc o negatywnej demonstracyjnej polityce opozycji, pos. Świtalski pod-

kreślił: „Jeżeli opozycja będzie chciała lojalnej współpracy z obozem rządowym, będziemy z nimi normalnie pracować.“ — Pos. Niedziałkowski (P. P. S.) mówił: „Jestem przeświadczony, że rezultat wyborów nie odpowiada naturalnym wpływom socjalizmu. Przyczyną tego — według pos. Niedziałkowskiego — należy dopatrywać się przede wszystkim w zmobilizowaniu całego aparatu państwowego na rzecz listy prorządowej. Rezultat ten będzie jednak rozpatrywany przez Sąd Najwyższy.“ Co do pracy w Sejmie, pos. Niedziałkowski mówił: „Myślę, że polityka opozycji demokratycznej nie dozna zmiany i będzie dążyć do likwidacji systemu, który rządzi Polską od przewrotu majowego.“ Prezes Stron. Narodowego dr. Bartoszewicz mówił: „Mamy własny program i ten nadal będziemy się starać realizować w życiu politycznym. W tem znajduje się nasze stanowisko w stosunku do rządu. Co do zmiany Konstytucji, to zajmujemy stanowisko przeciwne blokowi skrajnej lewicy i środka.“

P. Dewey opuścił Polskę. Dotychczasowy doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey wyjechał w dniu 20 b. m. po upływie swego trzyletniego okresu urzędowania z Warszawy do Ameryki, żegnany przez przedstawicieli rządu.

Curtius o polityce zagranicznej Niemiec. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius wygłosił na posiedzeniu Rady Rzeszy w dniu 20 b. m. przemówienie o polityce zagranicznej. Mówiąc o wykonaniu planu Younga, Curtius oświadczył, że Niemcy stoją na gruncie legalnym i nie zamierzają gwałcić nowego układu finansowego. Celem niemieckiej polityki zagranicznej jest moralne i materialne osiągnięcie równouprawnienia Niemiec na drodze pokoju i bez uciekania się do polityki awantur. Curtius uzasadniał następnie, że Niemcy mają prawo występowania z żądaniem rozbrojenia innych państw i że stanowisko Niemiec, które są rozbrojone, wobec sąsiadów, którzy się zbroją, jest nie do zniesienia. Nawiązując do przemówienia Brianda, który oświadczył, że Traktat Wersalski ma swoje dobre i złe strony, Curtius oświadczył, że Traktat Wersalski jest napewno złym środkiem dla usunięcia szkodliwych skutków wojny. Curtius oświadczył następnie, iż Traktat Wersalski stworzył na Wschodzie stan rzeczy, z którym naród niemiecki nie może łatwo się pogodzić. Tardieu, atakując Niemcy za ich dążenia, zmierzające do rewizji

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(66)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIĄG DALSZY.)

Również trzy dzwony przeniesiono ze starego do nowego kościoła. Pierwszy z nich największy, ważący 8 centnarów, pochodził z r. 1522 i nosił napis łaciński: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna... Kto był jego fundatorem albo kto go ułai, nie wiadomo. Drugi, ważący 5 centnarów, z obrazem św. Jana Nepomucena, z trzema łacińskimi napisami, z których na dalszym brzegu umieszczony głosi, że dzwon ten został kosztem Jana Gorkosza, proboszcza fryszackiego, przez Fr. Stankego w Opawie w r. 1723 ulany. Trzeci, ważący tylko 60 funtów, ulany został również przez Stankego w Opawie w r. 1724 z masy spadkowej tego samego Gorkosza z obrazem św. Marcina i dwoma napisami łacińskimi. Obecnie żaden z tych dzwonów nie istnieje.

Na podstawie dokumentu obowiązany był właściciel realności Nr. 40 w Piotrowicach dostarczać rocznie 3 mierzyc (Metzen) wrocławskiej miary mąki pszennej do pieczenia opłatków. Na drzewo, potrzebne do pieczenia opłatków, otrzymywał nauczyciel 1 reński 12 kr. Czyżby bielizny kościelnej kosztowało rocznie 4 reńskie (1805).

W r. 1805 liczyły Górne Piotrowice w 58 domach 532 katolików, Dolne Piotrowice w 19 domach 141 kat., Piersna w 45 domach 483 kat., Zawada w 32 domach 328 kat., razem tedy w 154 domach 1484 kat.; protestantów nie było tam wcale.

ŹRÓDŁA:

Status Archiprezbyteratus Freystadiensis per Chalik. Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Petrowitz.

32. Kościół drewniany w Próchniej.

Kiedy i w jaki sposób powstał kościół i utworzone zostało probostwo w Próchniej, pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą. Faktem jest, że w r. 1447 istniał w Próchniej kościół parafjalny, który podczas reformacji dzielił losy przeważającej części kościołów w Księstwie Cieszyńskim. Dnia 15 kwietnia 1654 r. powrócił znowu w posiadanie katolików.

Protokoły łacińskie wizytatora biskupiego i dziekana fryszackiego ks. Chalika z r. 1679 są równobrzmiące. Ks. Chalik dodaje wiele nowych ciekawych szczegółów w języku czeskim, które w tekście protokołu w nawiasach umieszczamy: „W Próchniej jest drewniany kościół parafjalny św. Anny, chyłący się do ziemi z wieżą drewnianą, grożącą ruiną. Uważany jest za konsekrowany ze względu na kiermasz, obchodzony w niedzielę po św. Michale. Patronem jest pan miejscowy, którym jest obecnie Jerzy Fryderyk Bludowski z Dolnych Błędowic. Wielki ołtarz św. Anny jest, jak się przypuszcza, niekonsekrowany; do niego jest odpowiedni kamień przenośny (portabile) i dwa większe świeczniki (postawniki) przed ołtarzem. Po stronie ewangelji jest drugi ołtarz (Chalik: Panny Marii) tem mniej konsekrowany bez kamienia przenośnego. Tabernakulum przyzwoite znajduje się na wielkim ołtarzu, a Przenajśw. Sakrament przechowuje się w poświęconym ciborium mosiężnym, zaopatrzonem w płaszczyk bez lampy; klucz od niego znajduje się u proboszcza. Stara monstrancja mosiężna została w najnowszym czasie zreparowaną. Chrzcielnica kamienna odpowiednia z naczyniem miedzianem, dobrze zamknięta; klucz znajduje się u proboszcza. Oleje św. przechowuje się w ścianie, w szafce starannie wygotowanej, pod dobrą opieką.

Konfesjonału ze względu na brak dochodów kościelnych nie ma. Ławki przechylone na jedną stronę, wymagają zastąpienia innymi. Podłoga naga (z ziemi), powała i okna odnowione. Ambona prosta, w nieodpowiednim miejscu umieszczono-

na, mianowicie poza słuchaczami. Starych chorągwi dwie pary. Zakrystja drewniana, dobrze zamknięta, lecz ciemna. Celem przechowywania monstrancji, kielicha i przyborów, należących do kielicha, sprawiono niedawno szafę. W zakrystji znajdują się następujące sprzęty, potrzebne do służby Bożej: kielich srebrny z podobną pateną, monstrancja jak powyżej, kamień przenośny jak powyżej, kadzielnica miedziana, stara z krótkimi łańcuszkami bez naczynia na mirę, kasa dobrze zamknięta, flaszka cynowa na jedną kwartę, zamiast ampułek dwie flaszeczki szklane, dwie alby, z których jedna już starsza, druga nowsza z humerałami, cingula dwa, ornaty trzy, z których zielony i czerwony są jedwabne, stare i poprawione, czarny niedawno darowany z Baborowa (?) pod warunkiem odprawiania corocznie jednej mszy, którą obecny proboszcz z pochwaleń godną gorliwością odprawia; spodziewać się należy, że go następcy naśladować będą. Bursy są trzy, jedna stara, jedna czarna jedwabna i jedna biała, korporały trzy, pała jedna, puryfikatorzy pięć, wela trzy, pomiędzy niemi białe i czarne, mszał rzymski darowany bez klamry, drugi stary wrocławski podarty, mała agenda polska, figura Ukrzyżowanego na ołtarzu piękna i druga większa bez krzyża, trzecia w środku kościoła nad belką, krzyż odpowiedni z figurą Ukrzyżowanego, używany przy pogrzebach wiernych, map wierzchnich pięć, dwie stare, obrusów do ozdabiania ołtarza dziesięć, ręczniki: cztery, komże dwie, stara i nowa, antypendja dwa, dzwonek z rozbitym głosem jeden, worki do zbierania jałmużny dwa, pokrop płócienny biały z białym krzyżem. Jest księga ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, inwentarz. Woda święcona przy słupie w środku kościoła w drewnianym naczyniu. Dzwony trzy uważane są za poświęcone ze względu na ich starożytność, najmniejszy jest pęknięty. Od dzwonięcia płaci się przy pogrzebach. Cmentarz jest czysty, dobrze ogrodzony i zamknięty; przygotowuje się dlań krzyż. (C. d. n.)

Wyniki wyborów do Senatu.

Gmina	Uprawnionych	Głosowało	Unieważ- niono	1	12	19	22	23
Bažanowice	213	162	64	74	—	2	22	—
Bładnice	87	81	—	78	—	3	—	—
Bobrek	986	776	89	499	7	37	144	—
Brenna	1096	1084	9	1028	1	4	42	—
Brzezówka	148	92	9	74	—	—	9	—
Cieszyn	5728	4638	293	2513	1252	381	198	1
Cisownica	407	326	56	161	—	6	103	—
Dębowiec	388	279	30	209	—	36	4	—
Dzięgielów	272	221	32	157	—	10	22	—
Godziszów	220	170	33	87	—	—	50	—
Goleszów	1143	881	74	440	11	14	342	—
Górki Małe	159	136	14	83	—	12	27	—
Górki Wielkie	434	315	73	159	—	41	42	—
Gumna	102	99	12	81	—	3	3	—
Harbutowice	143	132	17	97	—	17	1	—
Hażlach	487	350	72	221	—	19	38	—
Hermanice	347	296	99	130	7	24	36	—
Iskrzyczyn	137	123	8	95	—	9	11	—
Istebna	1010	864	30	781	—	32	21	—
Jaworzynka	626	569	16	527	—	26	—	—
Kaczyce	469	379	44	260	—	2	73	—
Kiczyce	230	152	16	79	—	38	19	—
Kisielów	140	139	5	133	—	—	1	—
Koniaków	476	464	—	464	—	—	—	—
Kończyce Małe	720	595	56	425	—	5	109	—
Kończyce Wielkie	676	531	61	403	—	24	43	—
Kostkowice	160	156	2	154	—	—	—	—
Kowale	181	145	50	86	—	5	4	—
Kozakowice Dolne	104	78	3	63	—	—	12	—
Kozakowice Górne	105	75	21	40	—	—	14	—
Krasna	176	153	9	135	—	5	4	—
Leszna Górna	201	167	23	117	—	1	26	—
Lipowice	387	264	52	114	—	51	47	—
Łączka	58	46	2	40	—	1	3	—
Markłowice G.	280	243	33	197	—	3	10	—
Międzywiec	119	90	6	69	—	3	12	—
Mnisztwo	126	115	6	101	3	4	1	—
Nierodzim	255	209	39	109	—	25	36	—
Ochaby	449	326	36	140	2	144	4	—
Ogrodzona	168	151	16	129	—	6	—	—
Pastwiska	540	474	24	412	—	20	18	—
Pierściec	300	256	20	199	—	22	15	—
Pogórz	348	243	69	86	16	63	9	—
Pogwizdów	339	323	17	248	—	23	35	—
Pruchna	622	413	76	253	—	33	51	—
Puńców	393	284	21	158	—	15	90	—
Simoradz	205	169	7	141	—	18	3	—
Skoczów	1614	1319	109	525	155	459	69	2
Ustroń	1649	1299	228	577	51	99	344	—
Wilamowice	81	70	4	54	2	9	1	—
Wiśla	1945	1628	94	1362	1	30	141	—
Wiślica	181	173	12	124	—	36	1	—
Zamarski	329	223	12	159	—	15	37	—
Zebrzydowice	1070	827	136	613	—	4	74	—
Powiat								
Cieszyński	29229	23773	2339	15661	1508	1839	2421	3
Bielski	32765	24779	4472	8691	5769	2171	3696	—
Pszczynski	53961	47900	6035	13231	4718	22217	1524	175
Rybnicki	67283	60671	5721	18766	5196	29625	1363	—
Razem	183238	157143	18567	56349	17191	55852	9004	178

Numer list oznaczają: Nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (w tem Związek Śl. Katolików), Nr. 12 Niemiecki Blok Wyborczy, Nr. 19 Katolicki Blok Ludowy (Ch. D., Piast i N. P. R.), Nr. 22 Polska Partja Socjalistyczna, Nr. 23 Jedność Robotniczo-Chłopska (komunistyczna).

W Województwie Śląskiem, które wybiera 4 senatorów, blok prorządowy otrzymał z mandatu, a blok Korfantego również z mandatu, zaś

Niemcy wyszli bez mandatu. Wybrani zostali senatorami: z listy nr. 1 B. B. W. R.: 1. Dr. Paweł Ałojzy, lekarz i b. poseł w Wodzisławiu, 2. Bramowska Józefa, włościanka i b. senatorka w Żyglinie; z listy nr. 19 Katol. Blok Ludowy: 1. Korfanty Wojciech, b. poseł w Katowicach, 2. Sośński Wojciech, b. poseł w Siemianowicach. Przy poprzednich wyborach w r. 1928. uzyskał blok prorządowy z mandatu, blok Korfantego i Niemcy również z mandatu.

granic, popelnia, zdaniem Curtiusa, wielki bład. Premier francuski uważa bowiem, że rzucanie pewnych zagadnień politycznych jest równoznaczne z wojną. W obecnym okresie współpracy międzynarodowej musi znaleźć się pokojowy sposób wyrównania sprzecznych interesów narodowych, tem bardziej, jeżeli te interesy mają, zdaniem Curtiusa, pierwszorzędne znaczenie.

Pogłoski o rewolucji w Rosji. Z Moskwy nadchodzą w ostatnich dniach alarmujące wiadomości o wybuchu rewolucji antykomunistycznej w Rosji sowieckiej i zamordowaniu Stalina. Ile w tych pogłoskach mieści się prawdy, narazie nie wiadomo. Urzędowe koła sowieckie zaprzeczają tym wiadomościom, mimo to pogłoski u-

trzymują się w dalszym ciągu. W każdym razie w państwie czerwonych carów zaczyna coś trzeszczeć.

Z Polski i ze świata.

Ile materiału wojennego zniszczono po wojnie światowej? Po klęsce wojennej państw centralnych w roku 1918 Niemcy zmuszone były zaraz po zawieszeniu broni wydać zwycięskiej koalicji ogromną ilość materiału wojennego. Na rozkaz Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej wielkie masy zabranej broni i amunicji uległy zniszczeniu, mianowicie zniszczono 33.500 dział, 11.616 mio-

Nadmiar rąk do pracy.

Na świecie jest cokolwiek ciasno. Trudno jest o warsztat pracy, a zajęcie, o chleb. Wszystkie kraje mają tysiące bezrobotnych. Uczą się nadmiar rąk.

Kilka jest powodów. Przedewszystkiem postęp techniczny. Maszyna wypiera i zastępuje człowieka.

Następnie... kobieta. Zastępowała mężczyznę podczas wojny, nauczyła się pracy pozadomowej, wciągnęła się do niej, zasmakowała w pewnej samodzielności, no i teraz wyprzeć się nie da. Kobieta więc wystąpiła jako nowy element konkurencyjny na rynku pracy.

I wreszcie — trzeci powód. Śmiertelność w krajach cywilizowanych zmniejsza się. Przedłuża się przeciętny okres życia, a przeto przedłuża się przeciętny okres pracy człowieka. Pracujemy za długo, pracujemy do ostatniego tchu, nie pozwalamy sobie na wczesną emeryturę.

Wycofujmyż się wcześniej z kieratu pracy zarobkowej, zażyjmy kilku lat zasłużonego odpoczynku... Doróbmyż się domku pod miastem z własnym ogródkiem... No i mała renta należy się nam na stare lata, na beztrudne dożywanie życia.

To jest osiągalne dla człowieka pracy. Trzeba zabezpieczyć sobie kapitał na starość drogą ubezpieczenia życiowego w P. K. O. Opłacając po kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie na polisę ubezpieczeniową — po latach 20, 25-ciu, będziemy mieli miłą, pogodną, beztrudną i uśmiechniętą starość...

Czyż dla tak miłej perspektywy nie warto teraz pracować wydatnie, by móc oszczędzać na budowę domu starości? Stanowczo warto.

taczy min, 87.969 karabinów maszynowych, 2.686.720 karabinów piechoty, 1072 miotaczy płomieni, 2.854 wyrzucających aparatów gazowych, 700 samochodów pancernych, 40 milionów pocisków artyleryjskich, 50.000 tonn prochu i materiałów wybuchowych i t. p.

36.000 dolarów za gotowanie przysmaków. Osiadły w Chicago multimilioner Robert Smiles z okazji swego srebrnego wesela urządził konkurs na najsmaczniej przyrządzoną potrawę. Zaproszeni goście byli zarazem sędziami w konkursie. Z pośród 50-ciu ubiegających się o nagrodę, odznaczenie zdobył 30-letni kucharz James Broock, który przyrządził smakowitą potrawę z ryb. Oprócz uznania, milioner Smiles wypłacił mu 20.000 dolarów oraz zaangażował go do siebie w charakterze szefa-kucharza: z płacą 36.000 dolarów rocznie (co uczyni miesięcznie 27.000 zł.).

Walka pilota z samobójczynią. W pobliżu Sidney w Australji wydarzył się niezwykle wypadek lotniczy. Pasażerka samolotu, który znajdował się na wysokości 800 m, usiłowała popelnić samobójstwo, wyskakując z aparatu. Samobójczyni zaplątała się jednak sukniemi w druty, podtrzymujące skrzydła i wisiała przez pewien czas między niebem a ziemią. Pilot zdołał z wielką trudnością wciągnąć kobietę zpowrotem do samolotu. Uparta samobójczyni wylała wówczas zbiornik z naftą, znajdującą się w samolocie i usiłowała samolot podpalić. Przytomny pilot obezwładnił kobietę silnem uderzeniem i wylądował na lotnisku.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dyrekcja rzeźni w Warszawie przekazała onegdaj do ogrodu zoologicznego niezwykle okaz barana, którego przyprowadzono na targowisko. Baran ten posiada 2 pary rogów, dwoje rogów kozich i dwoje baranich.

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na jeden rok więzienia doktora medycyny Kawczyńskiego za szereg kradzieży, dokonanych na szkołę pewnej wdowy, u której zamieszkiwał.

W Poznaniu rzucił się z okna pierwszego piętra na bruk 5-letni Kazio Szczublewski, ponosząc śmierć na miejscu. Kazio, niezwykle ambitny chłopiec, ukarany został poprzednio czynnie przez swą matkę, co tak zadrasnęło jego ambicję, że, nie mogąc znieść tego poniżenia, popelniał samobójstwo.

W Polsce znajduje się około 900 kin. w tem 100 dźwiękowych.

W związku z układaniem nowego budżetu, wystąpi Główny Urząd Statystyczny z wnioskami o przeprowadzenie w grudniu roku przyszłego powszechnego spisu ludności w Polsce. Koszty takiego spisu wyniosłyby około 3 miliony zł.

W roku 1598 czteroletni syn króla francuskiego Henryka IV. poślubił trzyletnią córkę księcia Lotaryńskiego. Tego rodzaju małżeństwa były często w owych czasach zawierane ze względów politycznych.

Według oficjalnej statystyki sowieckiej Rosja bolszewicka posiada obecnie 2,800.000 żydów. Wśród 417 członków centralnego komitetu partii komunistycznej jest 127 żydów.

Miljoner chicagowski Hurley ofiarował uniwersytetowi w Notre Dame w stanie Indiana 200 milionów dolarów na cele założenia przy uniwersytecie wydziału handlowego.

W mieście Winnipeg w Kanadzie napadło trzech uzbrojonych bandytów na bank i zrabowało 12 tysięcy dolarów. Po zrabowaniu pieniędzy bandyci zbiegli pod osłoną rewolwerów.

Z Cieszyna i okolicy.

Przedstawienie. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 30 listopada b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie 5-aktowy dramat p. t. „Zagroda Sobkowa“. Sztuka ta odegrana zostanie po raz drugi na ogólne życzenie. Liczymy na jeszcze większą liczbę gości, niż ostatnio. Dzieci tylko w towarzystwie rodziców będą miały wstęp wolny. — **Z a r z ą d.**

Czytelnia katolicka w Cieszynie zawiadamia, że dnia 8 grudnia b. r. (Święto Niepokalanie Poczęcie N. M. P.) odbędzie się Walne zebranie w sali Dziedzictwa o godz. 4 po poł. z następującym porządkiem: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Wybory uzupełniające. 5. Wnioski i życzenia. — **Zarząd.**

Z Seminarjum Żeńskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. będzie Grono nauczycielskie od godz. 10-tej do 11-tej w sali ryśunkowej udzielało wyjaśnień o postępach i zachowaniu się kandydatek w pierwszym okresie konferencyjnym.

Rekolekcje dla urzędników. Od soboty, 6 grudnia, godz. 20 do wtorku, 9 grudnia, godz. 17-tej odbędą się w Kokoszycach rekolekcje zamknięte dla pań urzędników biurowych. Termin nadzwyczaj dogodny, gdyż w poniedziałek, 8 grudnia, jest święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Koszty mieszkania i utrzymania tylko 20 zł, które uczestniczki wysłać zechcą do 3 grudnia pod adresem: Dom Rekolekcyjny, Kokoszyce, poczta Pszów. Przyjazd do Wodzisławia koleją, z Wodzisławia zamówionym autobusem do Kokoszyce. Czas przyjazdu do Wodzisławia prosimy podać w zgłoszeniach.

Wyłożenie zamknięcia rachunkowego budżetu miasta Cieszyna. Przełożenie miasta Cieszyna wyłożyło w myśl par. 65 śląskiej ordynacji gminnej zamknięcie rachunków gospodarki miejskiej za rok budżetowy 1929-1930, mianowicie: rachunki ogólnej gospodarki miejskiej i rachunki przedsiębiorstw miejskich do ogólnego wglądu, które uskutecznić można w Sekretarjacie miejskim, Ratusz, I piętro, drzwi 2, podczas godzin urzędowych. Ewentualne uwagi do powyższych zamknięć rachunkowych, które to uwagi rozpatrywane będą przez Wydział gminny, można wnosić do Urzędu gminnego w przeciagu 14 dni, t. j. od dnia 21 listopada aż do dnia 4 grudnia b. r. włącznie. — **Burmistrz.**

W uzupełnieniu sprawozdania ze zbiórki na groby żołnierskie opuszczono przez przeoczenie nazwisko p. Anny Karecianki, której za pracę serdeczne podziękowanie składa Komitet opieki nad grobami żołnierskimi.

P. Prezydent Rzplitej na polowaniu na Śląsku Cieszyńskim. W środę, 26 b. m. zjedzie do Cieszyna na trzydniowy pobyt P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. P. Prezydent w towarzystwie kilku ministrów i dyplomatów zagranicznych weźmie udział w polowaniu, urządzonym dorocznie na terenach byłej Komory cieszyńskiej. Pobyt P. Prezydenta nosi charakter czysto prywatny. W nowowyprowadzonej rezydencji P. Prezydenta w Wiśle czynione są odpowiednie przygotowania.

Oświadczenie. W „Gościu Niedzielnym“ ukazało się następujące oświadczenie: W „Polsce Zachodniej“ z dnia 19 listopada 1930, Nr. 289 ukazał się artykuł „Echa wyborów z Bogucic“, w którym uczyniono siostrą św. Jadwigi i OO. Bonifratrom zarzut, że nie głosowali przy wyborach dnia 16 listopada jawnie, lecz tak, „żeby ich nikt nie widział, jakie oddają głosy“. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że głosując tajnie, postąpili OO. Bonifratrzy i siostry Jadwiszczanki ściśle według prawa i że wszelkie zarzuty, uczynione im z tego powodu, są niesłuszne i w wysokim stopniu krzywdzące.

Obrona przeciwgazowa. W ostatnim — niestety — z wykładów p. pułk. Własaka słuchacze mieli możność zapoznać się ze sposobami obrony przeciwgazowej, a szczególnie, jak zachować się w domu podczas ataku gazów trujących, jakich najprostszym celem zabezpieczenia się użyć środków, zwłaszcza tych, które mamy pod ręką. Z wielkim zjawstwem rzeczy i ostatnich wyników w tej dziedzinie przedstawił model schronu przeciwgazowego, które dziś buduje się... w Niemczech prawie w każdym nowym domu jako... pralnię lub... magazyn. Wykładu słuchano z wielkim zainteresowaniem, a prelegenta licznie zebrana publiczność darzyła rżęsiestmi oklaskami. Obiecał na koniec p. Pułkownik zrobić pokaz walki gazowej w najbliższych dniach.

Tragiczna śmierć dwojga osób wskutek zacięcia gazem ponieśli śmierć w Bielsku 25-letni szofer Alojzy Cieńciały i 18-letni inkasent Albert Lipsa, obaj zatrudnieni w przedsiębiorstwie komunikacyjnym Jana Molina w Cieszynie. Cieńciały i Lipsa przyjechali we wtorek autobusem do Bielska o godz. 7 wieczorem i udali się do swego lokalu noclegowego przy ul. Krasińskiego. Dla rozgrzania się rozniecili ogień w piecyku gazowym, przyczem nie odkręcili wentylu, przez który powinny uchodzić nazewnątrż niewypalone gazy. Z tej przyczyny gazy nagromadziły się w lokalu, powodując śmierć obu młodych ludzi. Wypadek spostrzeżono dopiero rano, kiedy autobus nie odjechał do Cieszyna. Wszelki ratunek, udzielony zacięzonym, okazał się spóźniony, gdyż śmierć ich według orzeczenia lekarza nastąpiła już około północy. Pogrzeb obu tak tragicznie zmarłych odbył się w dniu 21. b. m. w Bobruku, wzgl. w Hażlachu, przy bardzo licznej udziale publiczności.

Z Bronowa. (Składki.) Dnia 10 b. m. odbyło się wesele p. Jana Iskrzyckiego z p. Janiną Krętoszówną, podczas którego uczestnicy w formie dobrowolnych datków złożyli na cele tutejszej Ochotniczej Straży pożarnej kwotę 42.10 zł. Również w dniu 11 b. m. na weselu p. Ludwika Ferugi z p. Agatą Soszkówną złożono na ten sam cel 42 zł, a dnia 17 b. m. przy weselu p. Alojzego Stryczka z p. Elżbietą Kurówną 27.80 zł. Zarząd Straży poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim ofiarodawcom staropolskiego „Bóg zapłać“, a młodym parom „Szczęść Boże!“

Z Czechowic. (Usiłowane samobójstwo.) Dnia 17 b. m. 42-letnia Czesława S., żona emeryta, górnika w Żebraczu, usiłowała pozbawić się życia w własnym mieszkaniu przez zażycie większej ilości lizolu. Odstawiono ją niezwłocznie po wypadku do szpitala powszechnego w Bielsku, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Przyczyną targnięcia się na własne życie był rozstrój nerwowy.

Z Dębowa. (Świętokradztwo.) W nocy z 13 na 14 listopada b. r. włamali się nieznani sprawcy przez okno do tutejszego kościoła parafjalnego, gdzie po wyważeniu zamku u drzwi w zakrystji skradli kielich starszy pozłacany, wartości około 250 zł.

Z Ilownicy. (Pożar.) Dnia 17 b. m. około godz. 12 wybuchł pożar w drewnianych zabudowaniach Michała Przybyły, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny wraz z nagrodzoną na strychu zapasami zboża. Szkoda wynosi około 11.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Ilownicy i Landeku. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 11.000 zł.

Ze Skoczowa. (Kradzież.) W nocy z 13 na 14 b. m. włamali się nieznani sprawcy od strony podwórza do składu skór Mojżesza Siegla, gdzie skradli około 50 kg skóry wierzchowej różnego gatunku, ogólnej wartości około 5000 zł. Poszkodowany miał towar ubezpieczony na 3000 dolarów.

Z Wieszcząt. (Nasze drogi.) Gmina Wieszcząt w powiecie bielskim do niedawna nie miała ani jednej drogi własnej, któraby ją łączyła z ważniejszymi liniami komunikacyjnymi. Nie było też dróg powiatowych, nie mówiąc już o wojewódzkich. Wszystkie drogi niemal były własnością Komory Cieszyńskiej, a zwłaszcza dojazdowe. Obecnie po rozparcelowaniu własności gruntowej Komory Cieszyńskiej we Wieszcztach, Zarząd Dóbr Państwowych przekazać chce gminie na własność drogi wieszczańskie. Długość tych dróg wvnosi około 4 km. Przez blisko 16 lat, bo od początku wojny światowej, były te drogi w zaniedbaniu. Skąd ma wziąć tak gospodarczo słaba gmina, jaką są Wieszcząt, środki na restaurację tej sieci drogowej? Zwróciła się z prośbą do Urzędu Wojewódzkiego o przyznanie jej procentów od zwróconych subwencji, mających być użytych na budowę szkoły powszechnej w Wieszcztach. Dotychczas jednak Urząd Wojewódzki prośby nie zatwierdził. Zwracamy się tą drogą do naszych nowowybranych posłów, aby nietylko sprawy gospodarcze górali mieli na oku, lecz podjęli się zastępować i interesy podhalań, aczkolwiek jeszcze nieorganizowanych. Już jedną sprawę, mianowicie budowę szkoły powszechnej w Wieszcztach, potrafili pewni możnowładcy w Katowicach obalić czy odroczyć, bo pono mieli w tej sprawie współpracować, to jest dać też na to swój grosz. Spodziewamy się, że w tym wypadku, gdy nie chodzi o współpracę przeciwników szkoły, posłowie będą mieli mniej trudności w poparciu gminy.

UNIEWAŻNIAM niniejszem książeczkę woj-skową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Alojzy Przemyk w Zarzeczcu, skradzioną mi dnia 15 listopada b. r.

Budynek murowany

z ogrodem do sprzedania. Józef Przybyła, Zamarski 78.

Kupię parcelę

w dobrem położeniu lub dom mieszkalny w obrębie miasta Cieszyna. Zgłoszenia listowne z podaniem bliższych szczegółów nadsyłać do Administracji „Gwiazdki Ciesz.“ pod „Realność“.

Urząd gminny w Lesznej Górnej, pow. Cieszyń, rozpisuje konkurs na objęcie stanowiska

egzaminowanej akuszerki

Podania wnosić należy do 21 lutego 1931 r. do Urzędu gminnego. Bliższych szczegółów udzieli Urząd gminny.

Przełożony gminy: Łamacz Paweł.

Licytacja.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że w dniu 3 grudnia r. bież. o godz. 10-tej odbędzie się tu publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów, mianowicie: tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończosznich, galanterijnych i innych.

Kierownik Urzędu:
(—) K n a u t, insp. celny.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszego drogiego syna,

ś. p. Alojzego Cieńciały

szofera w Cieszynie,

składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wszystkim, którzy Zmarłemu oddali ostatnią usługę. Również dziękujemy za wspa-niałe wieńce i bukiety.

W imieniu zasmuczonej rodziny

LEON BOHUCKI.

Bobrek, w listopadzie 1930.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe droższe).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 28 listopada 1930.

Nr. 93.

NA POWITANIE ARCYPASTERZOWI.

Skończyły się długie tygodnie i miesiące sieroctwa śląskiej diecezji. Minęło już pół roku, jak tu, wśród nas na Śląsku Cieszyńskim, przestało bić nagle szlachetne serce drugiego biskupa naszego. Odszedł niespodzianie, wprost z łanu żniwiarskiego, po zapłatę do Gospodarza żniwa. Ze zrozumiałą niecierpliwością, w silnem napięciu duchowem, lecz i z ufnością w najmądrzejsze wyroki Niebios czekaliśmy, kogo wyznaczy Namiestnik Chrystusa na ziemi na ekonoma śląskiego łanu Bożego.

Rozejrzał się Ojciec św. Pius XI z wyżyn Swej stolicy i dostrzegł bystrym wzrokiem apostołskim męża skromnego, o prawdziwie gołębiem sercu, kapłana w każdym calu, odznaczającego się głęboką i wszechstronną wiedzą, niezmordowanym zapalem do pracy, rzadko spotykaną pogodą ducha, szlachetnością i naturalną uprzejmością w obejściu. Jest nim serdeczny przyjaciel zgasłego w maju ś. p. ks. biskupa Lisieckiego: Jego Ekscelencja nowy nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz

Ks. Biskup Stanisław Adamski.

Nie myślcie, Szanowni Czytelnicy, że stara „Gwiazdka Cieszyńska” przesadza w pochwałach na Jego cześć. Poszczególni członkowie sztabu redakcyjnego mieli już przed laty niejednokrotnie sposobność zetknąć się z obecnym naszym Ks. Biskupem i zapewniają Was najgoręcej i najuczciwiej, że nasz nowy Arcypasterz jest osobistością zgoła wyjątkową, że był prawdziwą perłą wśród duchowieństwa polskiego, że będzie napewno chlubą i ozdobą grona ksiąząt Kościoła świętego na ziemiach polskich. Powtarzamy raz jeszcze z głębokim przekonaniem to, cośmy napisali we wrześniu, że Ojciec św. nie mógł dokonać lepszego wyboru.

Dnia 25 października, w uroczystość Chrystusa-Króla, namaścił Najdostojniejszy Książdz Kardynał Prymas przyproszoną już siwizną głowę Ks. Biskupa-Nominata Adamskiego krzyżem świętym, włożył mu na ramię księgę ewangelji i błagał Tego, od którego wszelki datek dobry pochodzi, aby w nowym Arcypasterzu naszym „była wiara stała, miłość czysta, duch szczerego pokoru, aby był szafarzem dobrym a roztrop-

nym i obrok dał na czas czeladzi swojej, nienawidził pychy a pokorę i prawdę miłował, aby do ubłagania miłosierdzia Bożego zawsze był godnym.”

Sercem i duszą byliśmy w uroczystym dniu Twej sakry biskupiej, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, w starej poznańskiej katedrze i łączyliśmy modły nasze z mo-



Wielkopolski, w zupełnie innym charakterze. Przyjdiesz nie w charakterze gościa, lecz zbrojny w powagę i dostojęstwo prawowitego następcy apostołów, aby stała tu obrac siedzibę i rozpocząć znojną pracę arcypasterską. Przychodzisz z ufnością w pomoc Boga, który stawia Cię na tym tak bardzo eksponowanym posterunku, przychodzisz z najszlachetniejszymi zamiarami, z apostołskim zapalem, z optymizmem, właściwym wszystkim walczącym dla najświętszej i niepokonalnej sprawy Bożej.

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Nie zawiedziesz się na Twych śląskich owieczkach, nadzieje Twoje nie będą płonne. Duchowieństwo stanie murem przy Tobie i pomoże Ci gorliwie, razem z Tobą ochotnie będzie znosiło ciężar dnia i upalenia. A lud? Wszak on w górnośląskiej części Twej diecezji przeszedł twardą szkołę walki kulturalnej, a my, katolicy z Cieszyńskiego, daliśmy też niejednokrotnie dowody, że jesteśmy właśnie przede wszystkim katolikami i sprawę Bożą, Kościoła stawiamy na naczelnym miejscu. Wszyscy wspólnie, z Tobą, Czcigodny nowy Włodarczy dusz śląskich na czele, będziemy pracowali, aby na Śląsku Chrystus zwyciężał, Chrystus królował, Chrystus panował.

Witamy Cię więc gorąco i szczerze, sercami, pełnemi już teraz czci, przywiązania i posłuszeństwa.

Boże Ci błogosław!

dłami Hetmana Kościoła w Polsce. Widzieliśmy Cię w duchu, leżącego krzyżem podczas litanji do Wszystkich Świętych, korzącego się przed Majestatem Boga i zdającego sobie w całej pełni sprawę, jak wielkie brzemie kładzie Ci Pan na ramiona, jak bardzo odpowiedzialne rozpocznieś wkrótce na Śląsku urzędowanie. Dlatego modlitwą chcieliśmy wyprosić to, czego każdemu z powodu ludzkiej słabości brakuje.

Gościłeś już kilkakrotnie, Drogi Ks. Biskupie, na ziemi śląskiej. Przybywałeś tu jako kapłan, pracownik narodowy i społeczny, nie jesteś więc Śląskowi obcy. Lecz w tym tygodniu przybędziesz, Wielki Synu

J. E. Ks. Biskup Adamski przyjedzie w sobotę, dnia 29. b. m. o godz. 4.30 po południu do Piekara, gdzie w gronie Kapituły Katedralnej odbędzie się akt kanoniczny objęcia przez nowego Arcypasterza diecezji.

W niedzielę rano Ks. Biskup wyjedzie w otoczeniu członków Kapituły do Katowic. O godz. 10 przed katedrą św. Piotra i Pawła nastąpi uroczyste powitanie przez duchowieństwo i przedstawicieli władz. Po uroczystym ingresie w katedrze Ks. Biskup wygłosi do swych diecezjan pierwsze kazanie. O godz. 5 po poł. odbędzie się w Domu Związkowym przy kościele św. Piotra i Pawła uroczysta akademja na cześć J. E. Ks. Biskupa, na której przemówienia wygłoszą przedstawiciele władz kościelnych, wojskowych i świeckich, przedstawiciele stowarzyszeń i związków oraz stanów.

W rocznicę powstania listopadowego.

Na sobotę, dnia 29 b. m. przypada setna rocznica powstania listopadowego. Polacy obchodzili ten dzień corocznie, wskazując nań jako wysiłek narodu do odzyskania wolności i jako protest przeciw rozbiorom Polski w 18. wieku. Było ono uważane jako najdosadniejsza forma dobijania się o niepodległość, bo walką orężną i widziano w niem dowód żywotności narodu i nigdy nieprzedawnione prawa jego do posiadania własnego państwa. Polacy widzieli w niem potężny protest nie tylko wobec zaborców, lecz również wobec całego świata. Uznawano je za krwawą ofiarę, złożoną idci Polski niepodległej w imię najgorętszych uczuć patriotycznych.

Gdy po wojnach napoleońskich Kongres wiedeński przywracał w Europie stary porządek, stworzono z części ziem polskich Królestwo polskie, zwane Kongresowem, czyli Kongresówką. Car rosyjski Aleksander I. nadał temu Królestwu polskiemu konstytucję, a sam koronował się na króla polskiego, utworzył odrębny rząd polski z sejmem oraz powołał do życia armję polską. Lecz wnet nastąpiły rozczarowania z powodu nieodpowiedniego doboru ludzi, z powodu deptania godności narodu, z powodu widocznej tendencji do pozbawienia go wolności. Namiestnikiem swym zamianował car generała Zajęczka wbrew oczekiwaniu, że nim będzie książę Adam Czartoryski, dla sprawy polskiej wielce zasłużony. Naczelnym wodzem armji polskiej został zamianowany brat cara Konstanty, który zniechęcał sobie tak generałów, jak żołnierzy. Najgorszą zaś rzeczą było przysłanie do Polski niejako w charakterze ambasadora Nowosilcowa, zdecydowanego wroga Polaków. W Królestwie kongresowem zaczęto rządzić w sposób rosyjski, przesładowano głównie młodzież patriotyczną. Położenie i tak złe pogorszyło się po wstąpieniu na tron cara Mikołaja I. Zaczęto myśleć o zbrojnym powstaniu, o czem wieść dotarła do władz politycznych. Wobec tego termin powstania przyspieszono i wyznaczono na 29 listopada 1830. Z Warszawy rozszerzyło się na cały kraj. Stoczono z wojskiem rosyjskiem szereg bitw pod Stoczkiem, Wawrem, Grochowem, Ostrołką. Osta-

Wyniki wyborów do Sejmu śl. w pow. bielskim.

Gmina	1	3	4	6	7	8
Aleksandrowice	267	993	23	16	—	8
Baków	111	—	28	76	9	—
Bielowicko	88	—	1	47	—	—
Bielsko	1819	3857	487	223	20	32
Bronów	195	—	80	86	1	2
Bystra	87	80	—	97	—	—
Chybie	455	1	34	165	5	1
Czechowice	1015	92	521	2710	16	83
Drogomyśl	326	—	24	64	51	1
Dziedzice	618	31	170	381	31	30
Frelichów	37	—	2	46	64	—
Grodziec	329	—	14	3	2	—
Iłownica	148	1	15	96	29	—
Jasienica	667	22	23	492	59	—
Jaworze	719	6	29	517	5	—
Kamienica	291	861	15	43	2	—
Komorowice	135	111	16	89	—	—
Landek	79	—	14	41	2	—
Ligota	209	2	226	325	15	1
Łąży	145	—	6	15	—	—
Mazańcowice	213	118	30	236	15	1
Międzyrzecze D.	64	56	120	82	6	—
Międzyrzecze Górne	115	290	39	45	—	—
Mikuszowice	165	408	25	—	—	—
Mnich	283	—	22	117	54	1
Roztropice	90	—	8	83	9	—
Rudzica	296	4	38	174	22	—
Stare Bielsko	124	942	11	44	—	—
Strumień	648	—	74	61	11	1
Świętoszówka	247	—	18	89	—	—
Wapienica	139	271	2	5	—	4
Wieszczęta	68	—	—	29	—	3
Zabłocie	233	—	10	63	29	3
Zaborze	65	1	33	55	2	1
Zabrzeg	229	—	148	268	—	2
Zarzecze	323	—	44	541	86	—
Zbytków	122	—	23	50	2	—

tecznie powstańcy ulegli przemocy. 8 września 1831 zajęły wojska rosyjskie Warszawę.

Powstanie listopadowe nie przyniosło spodziewanej wolności nie tylko z powodu przeważających sił nie przyjacielskich, lecz również z powodu nieporozumień w obozie polskim, wskutek braku wiary w własne siły. Sto lat mija od pow-

stania listopadowego, naród polski w ciągu tego stulecia przechodził naogół ciężkie czasy. Doczekał się nareszcie wolności, lecz nie umie ją niestety odpowiednio wykorzystać dla budowy Polski jako mocarstwa. Brak nam zgody i jednności. To też zamiast wspólnie pracować nad podniesieniem państwa, toczą stronnictwa zaciętą walkę i to nawet nietylko o programy, jak raczej o dogodzenie osobistym ambicjom. Dziś, gdy naród chyli czoło przed tymi, co sto lat temu dla miłości ojczyzny przelali krew serdeczną, powinno obudzić się sumienie narodu i zdać sobie sprawę z tego, że tylko zgodą i wspólnym wysiłkiem narodu możemy zachować to, za co ginęły chętnie tysiące najlepszych Polaków — wolną i niepodległą Ojczyznę.

Po wyborach do Senatu i Sejmu śl.

Wybory do Senatu, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, dały następujący rezultat: Blok prorządowy 76 mandatów, Stronnictwo narodowe 12, Centrolew 14, Ukraińcy 4, Niemcy 3, Blok katolicki (Ch. D.) 2 mandaty. Blok prorządowy wszedł zatem do Senatu liczebnie silniejszy, niż do Sejmu, gdyż w Senacie rozporządza $\frac{2}{3}$ głosów. Ma to o tyle znaczenie, że rząd nie natrafi na trudności w Senacie przy zmianie konstytucji, o ile uda mu się uzyskać wymaganą większość $\frac{2}{3}$ głosów w Sejmie, które sam nie rozporządza, a które są konieczne przy uchwalaniu nowej ustawy konstytucyjnej. Zobaczymy też, czy klub prorządowy, rozporządzający tak wielką ilością mandatów w Senacie, będzie umiał bronić odpowiednio praw Senatu i czy postara się o to, by Senatowi w nowej ewentualnie konstytucji zagwarantowano to znaczenie, jakie z natury rzeczy izba, reprezentująca doświadczenie i umiarkowanie, mieć powinna.

Oprócz wyborów do Senatu odbyły się u nas na Śląsku wybory do Sejmu śląskiego. Rezultat podaliśmy już ostatnim razem: Sanacja 19, Blok katolicki 19, Niemcy 7, socjaliści 3 mandaty, w tem tylko jeden polski. Na terenie Sejmu śląskiego nastąpiła zatem gruntowna zmiana. Niemcy stracili 7 mandatów, polscy socjaliści stracili 3 mandaty, komuniści wyszli z wyborów

Jura i Jonek.

Jura: Potkołech dzisiaj starego naszego kamrata Paula, tak się pomału kwanckoł po hólity, co chwila stowoł, choć loło jak z konwie, ale już przeca chynyl ten stary bronotny burnus na plecę, naciągnyl baranice na uszy, loła się s niego woda jak z utopca z pod trzeci gaci, jeny se cosi mamroł pod nosem, azech się do niego odezwol: Serwus kamrat, cóż tak dyszkucyrujesz som ze sobą?...

Jonek: Że się mu też chciało przy taki szpatnej plucie iść z chałupy. Bywszy nim, bych siedziol za piecem i grzoł stare kości, aby się fąsok nie chynyl do krzyża. Dyć było unegda szkoda psa wygnać na pole, nie to Boże człowieka. Cóż ci wykłodoł?

Jura: Co? stanył, podziwoł się na mnie, ni mógł mie zrazu poznać, bo mu wiater gnoł lzy z oczy, ale po chwilece prawi: a, gryzgo, dobry dzień, toś ty je gełork. Got zaj dank di hec is foriber, zaś się teraz noród pomałutku uspokoji. Es war nicht mer cum auzhalten...

Jonek: Mo recht, dzięki Bogu, że je po heropie. Wolby to dycki, bai już hańdowni, jak my jeszcze byli gibczocy, a wolili na walmanów lebo na jednego kandydata, rozruszały ludzi, ale taki patalijs, jak ostatnio, nie było po teraz, a pamiętom downucne czasy.

Jura: Też stary Paul prawił: perlajdy kany, to musiało kupe piniędzy kosztować ty wolby, że tak to przekidło na jedne strone, ale to nie było samosebą. Telowne plakaty, wielki, małe, wąski, czerwione, białe, żółte, szeroki z roztomańtemi númerami polepili kany jeny, a każdy wszemożnie gnoł wode do swoi przykopy. Ajn horentes gelt, a gdóż to wszystko będzie plać? Za ty piniądze by pore pięknych folwarków kupił!

Jonek: Gdosi to jednak wybuli, bo za darmo ani pies nie szczeko. Ale joch je som rod, że się już to skończyło, bo tego roztomańtego bulczenie było od stoset, a jeden nie był isty, czy kany jacy zbuje z logami nie napadną i nie zbiją

na kwaśne jabko, abo nie postrzelają z jaki pukowki, bo to teraz każdy, bai pierszy lepszy żgol i smark mo przy sobie rebulber.

Jura: Pytołech się go, rzecy: paul, tyś je mądre głowa, będzie ją kiesi szkoda zakopać, rzeknij mi, cóż myślisz, jakiz to teraz będzie dali. Godną chwilke rozmyśloł, potem pokiwoł głową i powiedziol: wiesz gełork, tego żoden nie wie, jeny som Ponbóg i sjon baranice. Uwidzimy, jak się chycą roboty, czy tej biedy będzie mieni, czy roztoliczne cygaństwa i złodziejstwa ustaną, czy będzie raj na ziemi, jaki będą dowki, czy będzie sztajerreform, czy te drogote zmienszą und za wajter, jeny czekać gełork to je haupzach, powiedziol tela i chciol się brać ku chałupie.

Jonek: Hm. Czakać, to tam nima bardzo mądre powiedzeni, to jo też tela wiem na mój głupi rozum.

Jura: No dyć pawel som nie wie co a jak, ja pytom się go dali, a cóż się kany we świecie robi? Niech gutes, prawi, same powodzie, nieprzymierzając jak za nieboszczyka Noego, kany jako rzeka wylola, bai się pore ludzi potopiło, a cajtunki z całego świata kaździuśki dzień nejwiecej piszą, jak się ludzie strzylają, trują i roztomańte złe i szpatne kaski wywodzają, bo jo tych cajtunków czytom kupe, pomału i z rozwoją, dyć mom czas, ale to człowieka obrzydzeni biere, nie wiem, czy się sądny dzień zbliży, czy co.

Jonek: W downiejszych czasach tego nie było, to je święto prowda. Też byli lontrasi i ląszy i roztomańto zbujecko garażyj, ale zrzodka, a jak też kierego łapli, ten się miodł spyszna.

Jura: Slyszołes — pytoł się mie — co się w Rusyji ściele? Prawiem mu: ni, jo się o Rusyje nie starom, za jedno się człowiek nie dowie nigdy prowdy co a jak, za drugi to po nejwiększem dziole nima prowda, co o Rusyji piszą. Ja w Rusyji, prawi, się cosi rychtuje, już się noród najod tego wyrchnigo, co tam hewiruje, píše się stalin, je to obersocyalist i straszny kat, wszyscy się go boją jak ognia, ten tysiące ludzi mo na sumieniu co ich skantrzył, ale potel chodzi żbonek na

wode, aż się ucho urwie. Tak cosi przebakują, że się mu bai ci nejbliższy zespuryli, że tam je naozaiast rebulacyj na bolszewików.

Jonek: Byłby czas, dyć się ten stalin, czy jak się ten lucyper nazywo, napochol, napochol, joch dycki prawił, że też to ten ruski noród tak zdzierzoł.

Jura: Jo tam temu bardzo nie dowierzom, bo bolszewicy jak się doprali do hewirowania, tego tak po lechku nie popuszczą, dyć są przy korycie i każdy przygarnio ku sobie, no ale pawel to będzie wiedziol. Uwidzimy. Odkłudziłech go ku chałupie, potem ech się odporęczył, bo deszcz siek ze wszystkich stron, że nie było lza obstoć.

Jonek: Mie zaś tu jeden znomy wykłodoł, że oto jakisi pruski minister w berlinie wygrażowol, że polokom odbiere kęs kraju, co polocy zebrali prusokom po wojnie.

Jura: To nie po pierszy roz, oni se hromsko — przeboch zech tak zaklon — ostrzą zęby na ty polski kraje i dyby się troche nie obowali tych inszych, toby to downo byli porwali. Ale im beżmal milijonko zgiznie. Osmolmy rusów i prusoków, pojedziesz w niedziele do Katowic?

Jonek: Poco? Czy zaś jeszcze są jaki wolby abo tam będą co rozdzielać?

Jura: Nie wiesz? Powitać nowego biskupa. W niedziele przed południem będzie ta wielkucno sława. Będzie tam norodu gromada, nom by się też obom patrzyło jechać i pograturyować i przedstawić się co my za jedni. Telowne czasy walczymy z roztomańtem barabstwem, byli my gwóli tego w zocy u nieboszczyka biskupa Śniegonia, potem u pierszego i drugiego biskupa w Katowicach, dyć pamiętosz, że nas nieboszczyk biskup Lisiecki przyjon na audiencyji i na gościnie, to też muszemy na każdy pad się wysztrychnąć jak się patrzy, ogolić, oblec staroświecki szaty, a zajechać na powitanom do Katowic.

Jonek: Ni mom ani wielki chęci, bo ten czas je szkaredny, ale na taką sławność pojedemy, choćby kije z nieba padały. Tuż do widzenia na sztacyjonie w niedziele o piątej rano! Ale isto! Abyś nie zaspoł!

bez mandatu. Dodatnią stroną wyborów ostatnich jest zmniejszenie się głosów tak socjalistycznych, jak również komunistycznych. Jeśli zważymy, że województwo nasze jest w wysokim stopniu uprzemysłowione, to cieszyć się wypada, że czerwony sztandar tak nisko opadł. Uwydatni się to jeszcze najlepiej, jeśli zważymy, że w r. 1922 miał Śląsk 3 polskich posłów socjalistycznych do Warszawy, a 8 do Sejmu śląskiego. Dziś z tej 11 pozostali jeszcze tylko pp. Reger i Machej, obaj niestety z naszego okręgu wyborczego. Stronnictwa polityczne powinny dolożyć starań, by również nasz okręg oczyszczono z wpływów czerwonych. Zmniejszoną liczbę mandatów niemieckich tłumaczy się tem, że pewna część ich zwolenników wskutek stosowanej „jawności” wyborów głosowała na „jedynekę” oraz unieważnieniem listy w naszym okręgu.

Sily sanacji dorównują na terenie Sejmu śląskiego siłom Bloku katolickiego, który zyskał 203.021 głosów, a zatem o 9.000 więcej, niż sanacja. Liczba głosów Bloku katolickiego byłaby znacznie większa, lecz niestety ogromną ilość głosów unieważniono, bo ponad 60.000 głosów, przeważnie wskutek pomyłek w numerach. Blok katolicki miał różne numery do Senatu i Sejmu śląskiego, sanacja miała tu i tam jedynkę, a więc pomyłki były niemożliwe.

Jak się ułożą stosunki na terenie Sejmu śląskiego, nie wiadomo. Zachodzi pytanie, czy dojdzie do współpracy między grupami polskimi, czy też będzie dalsza walka, a Niemcy będą jęcznikiem u wagi. W każdym razie niech nowo wybrani posłowie pamiętają o tem, że tu może wejść w grę istnienie autonomii śląskiej, która dla naszego województwa jest rzeczą ogromnej wagi.

Przegląd polityczny.

Wynik wyborów do Senatu na Śląsku. Wiadomość, podana w ostatnim numerze „Gwiazdki”, jakoby z 4 mandatów senatorskich na Śląsku 2 otrzymał Katol. Blok Ludowy, a 2 B. B. W. R., okazała się nieścisłą o tyle, że czwarty mandat przypadł nie B. B., któremu brakowało do jego zdobycia tylko 1563 głosów, lecz Niemcom. Uprawnionych do głosowania w Woj. Śląskiem, stanowiącym przy wyborach do Senatu jeden okręg wyborczy, było ogółem 454.392. Głosów oddano 409.435, w czem ważnych 360.589, nieważnych 48.837. Katol. Blok Ludowy otrzymał 136.791 gł. i 2 mandaty (Korfanty Wojciech, Sosiński Wojciech), B. B. W. R. 135.229 gł. i 1 mandat (dr. Pawelec Alojzy), Niemcy 68.586 gł. i 1 mandat (dr. Pant Edward), socjaliści 15.704 gł. bez mandatu, komuniści 4279 głosów. Dzielnik wyborczy (liczba głosów, potrzebna do uzyskania mandatu) wynosił 68.396.

Wyniki wyborów do Sejmu śląskiego w okręgach katowickim i król-huckim. W okręgu wyborczym Katowice liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 208.370. Oddano głosów 194 tys. 904, z czego unieważniono 17.824. Katol. Blok Ludowy otrzymał 68.255 głosów i 6 mandatów (Korfanty Wojciech, Wolny Konstanty, Korfantowa Elżbieta, Sosiński Wojciech, Wiczyrek Władysław — N. P. R., dr. Hager Bronisław), Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy 57.529 gł. i 6 mandatów (dr. Kocur Adam, Witczak Józef, dr. Dąbrowski Włodzimierz, Kapuściński Stefan, Piętko Józef, Fesser Franciszek), Niemcy 32.805 gł. i 3 mandaty (Ulitz Otton, Schmiegel Jan, Kunsdorf Konrad), komuniści 7291 głosów bez mandatu, P. P. S. 6704 gł., niem. socjaliści 2602 gł., P. P. S. Frakcja Rewol. 1712 gł., bezrobotni 37 gł., PPS. Lewica 7 gł., inwalidzi 1 głos. — W okręgu Król. Huta liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 198.391. Głosowało 183.198 wyborców. Unieważniono 18.890 głosów. Otrzymali: Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy 56.827 głosów i 6 mandatów (Kornke Rudolf, Gajdas Emil, dr. Kujawska Marja, Syska Józef, Płonka Bartłomiej, Różański Teofil), Katol. Blok Ludowy 52.157 gł. i 5 mandatów (Korfanty Wojciech, Sikora Ignacy — N. P. R., Chmielewski Czesław, Kempka Paweł, Broncel Paweł), Niemcy 40.185 gł. i 4 mandaty (Dr. Pant Edward, Frank Ryszard, Pawlas Józef, Ochmann Otton), komuniści 5316 gł. bez mandatu, niem. socjaliści 3914 gł., P. P. S. 3346 gł., P. P. S. Frakcja Rewol. 1885 gł., bezrobotni 74 gł., inwalidzi 9 gł., P. P. S. Lewica 2 głosy.

Krwawe zajścia podczas wyborów na G. Śląsku. Ostatnia niedziela wyborcza minęła na Gór-

nym Śląsku wśród silnego podniecenia. W noc przedwyborczą zabito w Golasowicach koło Pawłowic przodownika policji Sznapek. Mordu dokonała miejscowa bojówka niemiecka, zaalarmowana wiadomością o zamierzonym jakoby napadzie powstańców na plebanję ewangelicką. Uprowadzony o ewentualności ataku pastor Harlfinger noc całą krył się po okolicznych lasach. Również w nocy z soboty na niedzielę doszło w Nowej Wsi koło Katowic w czasie nalepiania plakatów wyborczych do starcia między powstańcami a komunistami, w wyniku którego jeden z powstańców, niejaki Tomasz Stalmach, padł od kuli rewolwerowej bojówkarza komunistycznego.

Skład nowego Senatu. Niedzielne wybory do Senatu dały następujący wynik: lista nr. 1 BBWR. w okręgach 62 mandaty i z listy państwowej 14 mandatów, razem więc 76 mandatów senatorskich; lista nr. 7 Centrolew z okręgów 12 i z listy państw 2, razem 14 mandatów (w tem P. P. S. 5, Wyzwolenie 5, Piast 2, N. P. R. 2, Str. Chłopskie 0); lista nr. 4 Str. Narodowe z okręgów 10 i z listy państw 2, razem 12 mandatów; lista nr. 11 Ukraińcy z okręgów 4 mandaty; lista nr. 12 Niemcy 3 mandaty; lista nr. 19 Kat. Blok Ludowy 2 mandaty. — W poprzednim Sejmie B. B. W. R. miał 49 mandatów, Centrolew 26 (w tem PPS 10, Wyzwolenie 7, Str. Chłopskie 3, Piast 3, NPR. 3), Ukraińcy 11, Str. Narodowe 9, Żydzi 6, Niemcy 5, Ch. D. 3, Białorusini 2 mandaty. Przyrost mandatów senatorskich wynosi więc obecnie u B. B. W. R. 27 i Str. Narodowego 3 mandaty, ubytek zaś u Centrolewu 12 (PPS straciła 5, Str. Chłopskie wszystkie 3, Wyzwolenie 2, Piast 1, N. P. R. 1), Ukraińców 7, Żydów 6 (wszystkie), Niemców 2, Białorusinów 2 i Ch. D. 1 mandat. Z okręgów w Kongresówce wybranych zostało 24 senatorów z BB., 7 z Str. Narodowego, 7 z Centrolewu i 1 Niemiec. W Poznaniu, na Pomorzu i Śląsku 4 z B. B., 3 z Str. Narodowego, 3 z Centrolewu, 2 z Ch. D. i 2 Niemcy. W Małopolsce 19 z B. B., 2 z Centrolewu i 4 Ukraińcy. Na Kresach Wschodnich 15 z B. B.

B. posłowie Kiernik, Pragier i Mastek wypuszczeni na wolność. W poniedziałek b. posłowie Kiernik (Piast), Pragier i Mastek (P. P. S.) po złożeniu przez ich obrońców kaucji po 10.000 i 5.000 zł, zostali wypuszczeni z więzienia. Powrócili oni do swych domów, odmówili jednak dziennikarzom udzielenia jakichkolwiek wywiadów z pobytu w Brześciu. Prośby obrońców o uwolnienie za kaucją b. posłów Dębskiego, Witosza, Bagińskiego, Barlickiego, Liebermana, Ciołkosza, Dubois i Popiela spotkały się ze strony władz sądowych ze stanowczą odmową. Zśród wymienionych Witos, Barlicki, Lieberman i Ciołkosz zostali wybrani posłami także do obecnego Sejmu. Przewiezionych z Brześcia odstawiono po krótkim pobycie w więzieniu mokotowskim w Warszawie do więzienia w Grójcu pod Warszawą. W więzieniu mokotowskim pozostał jedynie poseł Korfanty. Wskutek starań znajomych władze więzienne pozwoliły dostarczać mu pożywienia, jako też gazet i książek.

B. poseł Baćmaga skazany na 3 lata więzienia. W Radomiu odbyła się trzydniowa rozprawa przeciwko b. posłowi Baćmadzie, oskarżonemu o zdefraudowanie 11.000 zł z kasy gminnej w czasie pełnienia obowiązków wójta gminy Zakrzów. Sąd przesłuchał szereg świadków, m. in. starostę Maćkowskiego. Zeznania świadków potwierdziły oskarżenie. Obrona usiłowała przerzucić winę na sekretarza gminy Pietrzyka. Sąd wydał wyrok, skazując Baćmagę na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Obrona złożyła apelację.

Zamach na premiera japońskiego. Na japońskiego prezydenta ministrów Hamagushi dokonano zamachu rewolwerowego na dworcu stołecznego miasta Tokio. Sprawca zamachu ranił ciężko premiera, chcąc zaprotestować przeciwko ustępliwości japońskiego gabinetu, który podpisał układ morski, przez co miały uciec interesy Japonji na morzu. Stan zdrowia premiera jest bardzo groźny, gdyż kula poszarpała jelita i dotychczas lekarze nie zdołali jej wyjąć.

Z Polski i ze świata.

Stok górski zasypał część miasta we Francji. Miasto Lyon nawiedzone zostało wielką katastrofą, której ofiarą padło około stu ludzi. W nocy z 12 na 13 b. m. około godz. 2 nad ranem obsu-

Czy umiecie wydawać pieniądze?

Każdy na to pozornie łatwe pytanie odpowie, że oczywiście, tylko, żeby było co wydawać... Tymczasem wydawanie jest także sztuką, której trzeba się nauczyć. Oto w Ameryce ogłoszono statystykę, która wykazała, że 95 procent milionerów, a zwłaszcza milionerek nie potrafi rozporządzać własnymi pieniędzmi i nie mając pojęcia o handlowych i finansowych operacjach, marnuje swój majątek.

Amerykanie umieją wyciągać praktyczne wnioski z danych statystycznych, bo oto postanowiono założyć szkołę, której zadaniem byłoby obznajmianie bogaczy z wartością i sposobami racjonalnego wydawania pieniędzy. Miły czytelniku, wzruszysz zapewne ramionami i powiesz: „co mnie amerykańskie głupstwa obchodzą... mnie to nie grozi, bo nietylko, że nie jestem milionerem, ale wogóle nie mam co wydawać.” Tak, zapewne, nie jesteśmy milionerami, ale wydajemy, wciąż, codziennie wydajemy i my sami i nasze żony. Zarabiamy i wydajemy. I przecież jest w tem umiejętność, aby tak operować naszymi pieniędzmi, aby nie wydać wszystkiego, ale ile można odłożyć, powstrzymując się od zbędnych wydatków. Oczywiście nie trzeba na to żadnej szkoły, ale życie na każdym kroku uczy nas tysiącami doskonałych przykładów, że musimy oszczędzać, jeżeli chcemy dojść w życiu do jakiegoś rozsądnego rezultatu. Wierząc, obywateli, że racjonalne zużycie nawet tych bardzo skromnych naszych pieniędzy jest sztuką, która decyduje o naszej pozycji życiowej i rozwoju naszego dobrobytu. Kto wydaje wszystko, co zarobi, a nic na książkę oszczędnościową od P. K. O. nie odłoży, ten niech nie wyrzeka potem na swój los i na swoją biedę: sam jestem sobie winien. Utrzyma się na powierzchni ten tylko, kto zna wagę pieniądza, wydaje go rozumnie i powściągliwie, a wszelkie nadwyżki zarobkowe wytrwale i latami oddaje do P. K. O., by po wielu latach stać się posiadaczem własnego kapitału.

Więc... Uczcie się rozumnie wydawać.

nęła się część wzgórza św. Jana nad dzielnicą staromiejską Lyonu. Pod naporem obsuwających się mas ziemi runął najpierw dom sióstr pielęgniarek w szpitalu St. Pathien. Zniszczeniu uległ również duży gmach hotelowy i cała dzielnica staromiejska; w dwóch ulicach ani jeden dom nie ocalał się pod naporem mas ziemi i kamieni. W pół godziny po pierwszym obsunięciu się ziemi nastąpiło drugie. Wśród ogromnego huk runęły nowe masy ziemi właśnie w chwili, gdy oddział ratunkowy, złożony z 19 strażaków i policjantów, pracował na miejscu katastrofy. Cały oddział ten został zupełnie zasypany. Całe miasto ogarnęła wielka panika. Ze wszystkich domów uciekali ludzie, obawiając się dalszych wstrząsów podziemnych. W ciemnościach nocy trudno było rozwinąć zorganizowaną pomoc ratunkową. W zburzonej dzielnicy rozlegały się jęki konających, krzyki i zawołania przerażonej ludności. Dopiero o świcie można było przystąpić do systematycznej akcji. Z pod gruzów domu szpitalnego wydobyto 71 zabitych. Również 19 członków oddziału ratunkowego znalazło śmierć. Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że obsunęło się 15 milionów metrów sześciennych ziemi, a straszliwa katastrofa została spowodowana 5 następującymi po sobie obsunięciami góry. Zasypane budynki, wśród których jest kilka kamienic sześciopiętrowych, legły w olbrzymim leju, który się utworzył po obsunięciu się góry. Lej ma głębokości 270 metrów, a szerokości 50 metrów. Przypuszczają, że przyczyną katastrofy był wstrząs podziemny w jaskiniach głęboko w ziemi, który spowodował obsunięcie się olbrzymich mas gruntu, albo też podmycie mas ziemnych przez deszcze w ciągu ubiegłego lata i w czasie ostatnich powodzi.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Sąd okręgowy w Łucku skazał duchownego prawosłanego Sachajdowskiego, który w lutym 1929 r. wraz z sfanatyzowanym tłumem napadł na kościół unicki w Zabczu celem zajęcia go siłą i przerobienia na cerkiew, — na 6 miesięcy więzienia, a trzech innych uczestników napadu po 3 miesiące więzienia.



ASPIRIN TABLETKI
 Ciągłe Jeszcze niedoścignione
 jako środek przeciwbólowy
Bólom głowy, Zębów, Przeziębieniu i Reumatyzmowi
 Ciepła tylko jedna aspiryna
 Do nabycia we wszystkich aptekach.

W październiku b. r. wywieziono z Polski 42.488 tonn żyta, 24.463 tonn jęczmienia, 10.388 tonn pszenicy i 261 tonn owsa.

W paryskim seminarjum duchownym studjuje obecnie 112 kleryków o spóźnionem powołaniu kapłańskim. Wśród nich znajduje się: jeden były pułkownik, 49 innych oficerów, 5 techników, 5 inżynierów, 6 adwokatów, jeden inspektor finansowy i jeden dyrektor fabryki.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 16 arcybiskupów, w tem 4 kardynałów, 102 biskupów, 18.873 księży świeckich, 8052 zakonników i 20.078.000 wiernych. Liczba nawróceń w ubiegłym roku wynosi 38.232. Pod względem liczby katolików Stany Zjednoczone zajmują 7-me, a pod względem liczby księży 4-te miejsce na świecie.

Ogólna liczba księży katolickich na całym świecie wynosi 312.000 osób. Z liczby tej przypada na Europę 200.324 księży. W Australii wypada 1 ksiądz na 300 katolików, w Afryce na 400, w Chinach na 800 katolików.

Z Cieszyna i okolicy.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożył ks. Józef Blacha w Plasi (Stany Zjednoczone) 10 dolarów.

„Święto Młodzieży“ w Cieszynie. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie obchodzi w niedzielę, dnia 30 listopada doroczne święto swego patrona św. Stanisława. Z tej okazji odbędzie się o godz. 7 rano śpiewana Msza św., podczas której druhowie gremjalnie przystąpią do Komunii św. Kazanie wygłosi ks. patron Poglódek. Po nabożeństwie w salce wspólne śniadanie. Po południu odbędą się dwa przedstawienia, jedno o godz. 2 dla wojska, drugie zaś o godz. 5-tej dla miejscowych obywateli. Na przyszłą niedzielę, t. j. 7 grudnia o godz. 3.20 po poł. odbędzie się w salce uroczyste zebranie z przyjęciem członków. Na przedstawienie zaprasza się wszystkich jak najuprzejmiej.

Nowenna do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji P. rozpocznie się w sobotę, dnia 29 listopada o godz. 6.30 wieczorem w kościele parafjalnym w Cieszynie. W święto Niepok. Poczęcia Msza św. o godz. 7.

Nabożeństwo za prześladowanych katolików w Rosji odbędzie się w niedzielę, dnia 30 listopada o godz. 10 w kościele OO. Bonifratrów w Cieszynie.

Podczas objęcia diecezji śląskiej przez Ks. Biskupa Adamskiego, a więc w sobotę od godz. 5 do 6 po południu odezwą się wszystkie dzwony kościelne w całej diecezji.

III. Zakon św. Franciszka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie „Bernadeta“, sztuka religijna w 4 aktach, oraz dialog „List do Matki Boskiej“. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczny udział uprasza III Zakon.

Dyrekcje Żeńskiej i Męskiej Szkoły Wydziałowej, jak również Żeńskiej Szkoły Powszechnej w Cieszynie zapraszają Szan. rodziców, względnie opiekunów na wywiadówkę, która się odbędzie w niedzielę, dnia 30 listopada b. r. w lokalach danych szkół od godz. 9.30 do godz. 12 w południe. — Dyrekcje.

Obchód setnej rocznicy powstania listopadowego. Celem należytego uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego zawiązał się w Cieszynie Komitet obywatelski, w skład którego we-

szli główni przedstawiciele garnizonu miejscowego, starostwa, przełożenia gminy i innych władz, związków i stowarzyszeń. Zarząd Koła M. S. w Cieszynie jako Komitet wykonawczy przygotował następujący program: Piątek, dnia 28 listopada: pochód wojska z pochodniami o godz. 20 wieczorem. Sobota, dnia 29 listopada: 1. o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, po nabożeństwie defilada wojska na Rynku. 2. Wieczorem o godz. 19.30 w teatrze miejskim: uroczysta akademja. Część I. Występ chóru naucz. Czechosłow. pod batutą prof. F. Bergera. 2. Rzut oka na Powstanie Listopadowe i jego doniosłość przedstawi p. dyr. dr. Galicz. 3. Na Sybir — ballada, wypowie Tad. Wojnar, ucz. 8 kl. przy akomp. p. Marty Buzkówny, sl. U. J. 4. Śpiew p. Wandy Wolfówny. Część II. 1. Kordjan (Spisek koronacyjny) J. Słowacki — odegrają uczniowie gimn. kl. 2. Pieśni narodowe — odśpiewa chór baonu podchor. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny miejsc: od 50 gr do 3.50 zł. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Kresy“. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że w uroczystym obchodzie wezmą udział wszyscy Polacy w Cieszynie i okolicy.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Po dłuższej przerwie odbyło się w dniu 21 b. m. posiedzenie Rady gminnej pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy, na którym załatwiono nast. sprawy: Wdowa po zmarłym woźnym miejskim Przywarze prosi o częściowe pokrycie kosztów pogrzebu. Ze względu na wzorowe pełnienie służby przez zmarłego uchwalono całe koszty pogrzebu pokryć z funduszu gminy. Franciszkowi Chmielowi zezwolono na postawienie na Starym Targu straganu celem sprzedaży jarzyn. W myśl uchwały ostatniego posiedzenia plenarnego zakupiono od hr. Larischa realność nr. 2 przy ul. Srebrnej za cenę 43.000 zł (wraz z inwentarzem gospody). Połowę ceny kupna należy uiścić zaraz, a drugą połowę po 2 latach. Przewodniczący zawiadamia, że budowę fundamentów nowego domu 3-piętrowego o 12 mieszkaniach przy ul. Solnej odłano najtańszemu oferentowi inż. Menzelowi za kwotę 21.000 zł. Zezwolono na zakupno kasy pancernej dla Zarządu rzeźni za 750 zł. Miejsce postojowe samochodów przed Jeleniem przeniesiono na przeciwległą stronę. Zezwolono firmie Limanowa na urządzenie stacji benzynowej na Rynku obok dr. Mentla i Hermana. Prezydent miasta będzie interwenjowało w Dyrekcji krakowskiej w sprawie zatrzymania pociągu nocnego. Komitetowi budowy kościoła w Chybiu przyznano datek w kwocie 100 zł. Robotnikom miejskim, emerytom, prebendarzom oraz towarzystwom dobroczynnym przyznano doroczny datek świąteczny. Większością głosów przyznano również funkcjonariuszom miejskim remuneration świąteczną w tej samej wysokości, jak w roku ubiegłym. Wkońcu zawiadomił burmistrz, że celem wydzierżawienia kina miejskiego przesłano 3 interesentom projekty dzierżawne celem zaznajomienia.

Wyjaśnienie. W „Poście“ „Związku śląskich katolików“ z dnia 20 b. m. zrobiono naszemu pismu zarzut, że nie umiało się zdobyć na bezstronne stanowisko wobec Marszałka Piłsudskiego, gdyż napisało o nim, że jest protestantem, a nie sprostowało tego wobec autorytatywnego stwierdzenia ze strony władzy kościelnej, że jest katolikiem oraz że nie sprostowało twierdzeń „Robotnika“ odnośnie do daru ze strony robotników amerykańskich w wysokości 300 dolarów miesięcznie. Otóż stwierdzamy, żeśmy pierwszą wiadomość podali na podstawie Katolickiej agencji prasowej, która później do tej sprawy nie wróciła. Później stwierdziliśmy, że Marszałek Piłsudski wrócił do Kościoła, gdy był Naczelnikiem Państwa, mieliśmy też zamiar przy hadarzącej się sposobności to podać do wiadomości. Czytelnicy na si z pewnością przypominają sobie, żeśmy też później między ministrami protestantami ani kandydatami do Sejmu z obozu protestanckiego nigdy Marszałka Piłsudskiego nie wymieniali. Co się tyczy wspomnianych 300 dolarów miesięcznie, to kwestję poruszył socjalista Hołowko, który w tej sprawie wystąpił przeciw „Robotnikowi“ w obrobie p. Piłsudskiego. Myśmy czekali na ostateczne wyjaśnienie tej sprawy. Nam jest znany tylko list p. Piłsudskiego w tej sprawie z dnia 4. IX. 1923, w którym pisze do prezesa Komitetu imienia Piłsudskiego między innymi: „Wybaczenie, że nie mogę się zgodzić w zupełności na propozycję, abym sobie brał pieniądze, zbierane z myślą o celach publicznych. Proszę więc zgodzić się na moją propozycję, ta zaś brzmi tak: pieniędzy tych

będę używał, t. j. na wydatki podróży, nieraz dość kosztowne, których dokonać muszę i na pomoc wydawnictwom, które nie są dochodowymi, a które wydaniami być musiały, na nieprzewidziane wydatki, złączone z pomocą dla mnie w tych czy innych wypadkach, jednym słowem na wydatki, wykraczające poza normalne życie moje z rodziną, które to wydatki opędzić sam potrafię.“

Gruby nietakt. Ostatnie „Nowiny Śląskie“, organ sanacyjnych protestantów, biadają nad tem, że nie urządzono nowenny do św. Stanisława w Cieszynie i czynią za to odpowiednimi księży, którzy oświadczyli się za Blokiem katolickim. Otóż, pominąwszy to, że cios wymierzono w niewłaściwe miejsce, stwierdzamy, że pismo ewangelickie popełnia bardzo gruby nietakt, jeśli się miesza w sprawy czysto wewnątrz-katolickie. Pisma katolickie nigdy nie zajmują się wewnętrznym życiem religijnym protestantów.

Z Czechowic. (Akademja listopadowa.) Zarząd II. Koła Macierzy Szkolnej w Czechowicach (Żebracz) urządza z okazji 100-lecia powstania listopadowego w niedzielę, dnia 30 listopada w lokalu p. Barbera uroczystą akademję z nast. programem: 1. Słowo wstępne. 2. Występ chóru. 3. Produkcje muzyczno-wokalne. 4. Sztuka p. t. „Mogiła więcej“, epizod dramatyczny na tle powstania listopadowego. Początek o godz. 19-tej.

Z Cz. Cieszyna. Kongregacja Marjańska Papien w Cz. Cieszynie odegra w niedzielę, 30 listopada b. m. punktualnie o godz. 4.15 na Strzelnicy dramat religijny z legendy francuskiej w 4-ech aktach p. t. „Virgo potens“, czyli księżna Ismerja.

UNIEWAŻNIAM niniejszem książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Alojzy Przemysk w Zarzeczcu, skradzioną mi dnia 15 listopada b. r.

Chłopca do nauki

przyjmie zaraz Franciszek Milerski, majster szewski w Strumieniu.

Uczennice

do szycia bielizny na dłuższy lub krótszy czas przyjmuje się zaraz. — Cieszyn, Stary Targ 12, I piętro.

Na drodze Skoczów-Ochaby

zgubiłam

w dniu 11 listopada b. r. torebkę. Znalazca raczy oddać dokumenta, a pieniądze zatrzymać. Emilia Pernesówna, naucz. w Ochabach.

Budynek murowany

z ogrodem do sprzedania. Józef Przybyła, Zamarski 78.

Realność

w Jaworzu, dom drewniany i półtora morgi pola, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomości udziela: Bojda Franciszek, Jaworze-Nałęże 34.

FABRYKA CHEM. FARM. „SANATOR“ w Bydgoszczy

zawiadamia swą klientelę, iż oddała na Woj. Śl. wyłączną reprezentację swych wyrobów farmaceutycznych, weterynaryjnych, desynfekcyjnych, apteczek do wszelkich celów

p. FRANCISZKOWI GABZDYŁOWI
w Cieszynie.

Ponieważ p. Gabzdyl jest równocześnie naszym instruktorem w sprawach odszczurzenia i odmyśszania (myszy polne), prosimy zwracać się do niego po informacje i instrukcje. Deratyzacje miast i powiatów, zarządzane przez Min. Spr. Wzów., wypróbowanym i poleconym przez Ministerstwo środkiem „Ratol“, urządzamy na całym terenie Polski. Ceny niskie!

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 2 grudnia 1930.

Nr. 94.

Przegląd religijny.

List pasterski Biskupa Śląskiego.

J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski z racji swego ingresu do diecezji wydał list pasterski do swych wiernych.

W pierwszej części swego listu Ks. Biskup poświęca serdeczne wspomnienia oraz oddaje hołd pracy i zasługom dla diecezji swych Poprzedników, pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Kardynała Prymasa Polski, oraz zmarłego biskupa śląskiego, ś. p. ks. Lisieckiego. Następnie ks. Biskup zapowiada, że będzie prowadził dalszą budowę katedry, zapoczątkowaną przez jego poprzedników.

„Nie innemi drogami — pisze ks. Biskup — lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja, obecny Wasz Pasterz, z woli Bożej trzeci Biskup Śląski. Dzieło rozbudowy diecezji, rozpoczęte chwałebnie przez poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych w naszej diecezji powstało kościołów, tylu seminarjum duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń, ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł, rozpoczętych przez Biskupów Śląska, czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej diecezji śląskiej, Katedra ku czci Chrystusa Króla...

Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarjum duchownego, Biskupi śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniedbali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to, żywy Kościół, jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej

pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem...

Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nie tylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, które państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i siły, od porządku Chrystusowego. Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych, to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa...

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia! Kapłani, Wam, Ukochani Diecezjanie moi, Wam, Zgromadzeniom Zakonnym, tak pięknie i pożytecznie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom, stowarzyszeniom katolickim i zakładowi, pracującym na chwałę Bożą w naszej diecezji. W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglających, niezmiernej wagi spraw — całą uwagę Waszą pragnę zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy! Niechaj nie będzie za-

grożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostołstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę!”

Powyższy list pasterski został wydany w dwóch językach, po polsku i po niemiecku.

Wystąpienia Zw. N. S. P. przeciw katolickiemu wychowaniu młodzieży.

Po ukazaniu się znanego listu prezesa Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, p. Nowaka, w powiatowych ogniskach powyższego Związku odbywają się zebrania nauczycieli związkowych z referatem „Stosunek Związku do odezwy Episkopatu”. Na zebraniach tych w sposób tendencyjny przedstawia się stosunek Episkopatu do Zw. N. S. P. oraz Kościoła katolickiego do zagadnień wychowawczych. Szczególnie fałszywie oświećta się encyklikę Ojca św., Piusa XI., o wychowaniu chrześcijańskim. Po dyskusji, prowadzonej przez młodszych Zw. N. S. P., uchwała się na tych zebraniach stereotypowe rezolucje, w których Zjazd powiatowy „protestuje przeciwko odezwie Episkopatu”, „domaga się zniesienia okólnika o praktykach religijnych młodzieży szkolnej”, wydanego przez ministra Bartla, „wzywa rząd do oddzielenia departamentu Wyznań Ministerstwa Oświaty”, oraz „aprobuje stanowisko prezesa Związku p. Nowaka”.

Agencja nasza jest w posiadaniu odpisów uchwał takich zjazdów, zwracających się swem ostrzem nie tylko przeciwko Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu, ale zarazem przeciwko Konstytucji i obowiązującym prawom Państwa, które przewidują religijne wychowanie młodzieży. Tego rodzaju akcja Związku jest również bezprawną, gdyż wychodzi poza zakres uprawnień

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(67)

Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Kostnica niedawno została zbudowana; kościół są z największym porządkiem ułożone. Mary. Dochody z worka, legatów i z dzwonięcia. Budynki farskie wzniesione zostały niedawno z okazji przybycia obecnego proboszcza; mieszczą dwa pokoje, stajnię, stodołę, wszystkie dobrze ogrodzone dzięki skrzętności i pracy proboszcza. Pole rozciąga się począwszy od fary aż do lasu; obejmuje 10 morgów. Na końcu znajduje się mały las. Pole położone jest między gruntami Bartłomieja Adamka i Pawła Bocza; rozpoczyna się zaraz za farską stodołą. Znajdują się na niem trzy rybniczki, a z drugiej strony dwa rybniczki większe z łakami pod lasem przy rybniku pańskim, zwanym Kryszowski (ks. Chalik: na gruntach Balcera i Adama Nowaczka), dane w miejsce mesznego na wieczne używanie. Do tej parafii należą trzy wioski: Próchno, czyli Próchna, w których jest 61 domów, osób zaś wyznania katolickiego 58; Rychuń, w którym domów 10, katolików 5 i Baków, gdzie domów 9, katolików 3. Liczba katolików pochodzi z dawniejszego obliczenia, od roku bowiem 1676 przyłączonych zostało przez niniejszego proboszcza do kościoła katolickiego dalszych 20 osób.

Dalej należą do kościoła prócheńskiego Małe Kończyce z kościołem filjalnym (dawniej parafjalnym). W tejto wiosce było 47 domów, katolików 108, a w r. 1676 nawrócono 29, poza ostatnimi 9, którzy na łożu śmiertelnym nawróceni zostali i jak się spodziewamy, odeszli do szczęśliwej wieczności. Z wioski tych otrzymuje proboszcz mesznego w życie i owsie 3 małdry, 10 miar i 2 wiertelce. (Ks. Chalik wymienia następujących siedlaków, składających meszne w zbożu: Andrzej Bolcar, Urban Pasienska, Jerzy Uher, Łukasz Giewaza, Jerzy Białek, Paweł Boczek, Bartłomiej Adamek, Jerzy Adamek, Maciej Birowski, Paweł Tudyka, Tomasz Maślak, Walenty Pierniczek, Jakób Blambka, Mateusz Witoszek, Jerzy Adamski, Tomasz Szostok, Zygmunt Zycha, Wacław Króliczek, Jan Króliczek, Jerzy Zyga, Maciej Braniec, Andrzej Szkowron, Andrzej Cebula, Tomasz Guzi, Łukasz Barcar i Jerzy Luszczyński. Każdy z nich składał od 1 do 6 wiertel żyta i tyle też owsa.) Utworzony został także z pięciu siedlaczich gruntów folwark pański, położony w stronę lasu małokończyckiego, z których, gdyby były uprawiane i znajdowały się w posiadaniu rolników, wpłynęłoby 8 miar i 1½ wiertel, obecnie zaś przynoszą tylko 3 miary żyta i 3 miary owsa (ks. Chalik pisze: Folwark ten utworzono z gruntów siedlaczich, mianowicie Świczowskiego, Krzyżowskiego, Pankowskiego, Basowskiego, Babuszowskiego i Kurkowskiego. Oprócz tego przyłączono do tego folwarku dwa grunta zagrodnicze: Sasinowski i Gerokowski.

Proboszcz Maciej Bludowski dodaje, że otrzymuje wprawdzie meszne, ale z ust wiarygodnych ludzi dowiedział się, że jednak nie otrzymuje go w tej ilości, jak za czasów predykantów (pastorów); brak bowiem 9 miar i 1 wiertela, które należałoby odzyskać.) Oprócz tych, co meszne składają, są także inni siedlaczy, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy, którzy dają corocznie, jak sami mówią, grosze stołowe.

Według ks. Chalika spłacili po jednym czeskim groszu siedlaczy: Jerzy Świderek, Jan Bugana, Jerzy Bogocz, Balcar z wielkiej roli; Adam Nowoczek spłacił dwa czeskie grosze. Zagrodnicy: Szymon Tulag, Bartłomiej Goszyk, Mateusz Cebula i Szymon Zychów spłacili po dwa krajcary. Chałupnicy: Grzegorz Hudek, Błażej Makowski, Bartłomiej Wilczek, Wojciech Bożiczek, Szczepan Piecha, Kaszper Tulag, Jakób Placek, Maciej Kocurek, Paweł Duda, Kaszper, Adam Adamski, Bartłomiej Sajdok, Tomasz Bogacz, młynarz za dolnym folwarkiem, młynarz Czumurów, Jan Rańda, Jan Lokaj, Jerzy Zydel, Jerzy Ślawn, Szymon Szpina, Jerzy Gembicki i Małgorzata Gembicka spłacili również dwa krajcary. W Rychuńdzie pięciu siedlaków nie daje wcale proboszczowi mesznego (ks. Chalik notuje, że byli to siedlaczy: Jan Czemur, Bartłomiej Szpina, Wojciech Holota, Jan Beszek, Andrzej Dziurka i Jakób Zydel. W dalszym ciągu donosi ks. Chalik, że każdy z siedlaków rychuńdzkich dawał proboszczowi prucheńskiemu od starodawna zamiast kolendy obiad z konwią piwa i kołaczem. Po

statutowych Związku S. N. P. Spodziewamy się, że władze państwowe zwrócą bliższą uwagę na działalność przywódców Związku i postarają się ukrócić ich posiew nienawiści przeciwko Kościołowi katolickiemu wśród nauczycielstwa polskiego.

Rezolucja zjazdu członków Z. P. N. S. P. w Szczuczynie.

Powiatowy zjazd członków Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Szczuczynie koło Lidy z dnia 18 i 19 października b. r. poza sprawami organizacyjnymi wysłuchał referaty: „Stosunek Związku do odezwy Episkopatu“ i „Praca społeczna na terenie szkoły“. Oba te referaty wywołały żywą i rzeczową dyskusję. Po dyskusji nad pierwszym referatem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Drugi doroczny zjazd członków Związku P. N. S. P. w Szczuczynie koło Lidy po wysłuchaniu referatu „Stosunek Związku do odezwy Episkopatu Polski“ stwierdza: 1. że odezwa Episkopatu jest oparta na fałszywych informacjach i ma wyraźny cel rozbicia Związku i przeszkodzenia w pracach społecznych, prowadzonych przez naszą organizację dla dobra państwa i narodu. 2. Z wyżej wymienionych przyczyn zjazd protestuje przeciwko odezwie i nadużywaniu przez Episkopat autorytetu Kościoła dla szerzenia fermentu i nieporozumień między nauczycielstwem a rodzicami i tem samem podrywaniu autorytetu szkoły. 3. Zjazd protestuje przeciwko stanowisku Episkopatu, które prawa państwa w zakresie wychowania młodego pokolenia stawia na ostatnim miejscu. Jednocześnie zjazd wyraża opinię, że tego rodzaju stanowisko jest uwłaczające powadze państwa i może doprowadzić do anarchii w państwie. 4. Zjazd solidaryzuje się z listem czcigodnego kolegi prezesa Nowaka Stanisława, wyraża mu pełne zaufanie oraz aprobuje taktykę zarządu głównego w jego działalności. 5. Zjazd domaga się od władz szkolnych należytej obrony nauczycielstwa związkowego przed nieuzasadnionymi atakami kleru, które zagrażają spokojnej pracy szkolnej. 6. Zjazd domaga się zniesienia okólnika Bartla w sprawie przymusowych praktyk religijnych, nakładającego na nauczycielstwo przymus dyżurów kościelnych, jako niezgodnego z Konstytucją, która zastrzega obywatelowi wolność świąt i niedziel, pozostawiając jego osobistemu sumieniu indywidualne praktyki religijne. 7. Zjazd domaga się oddzielenia Ministerstwa Wyznań Religijnych od Ministerstwa Oświaty w celu odciążenia Ministerstwa Oświaty od załatwiania całego szeregu zagadnień administracyjnych innego typu.“

Przytoczyliśmy umyślnie dosłowny tekst rezolucji, uchwalanej na powiatowych zjazdach nauczycielstwa, należącego do Związku N. S. P., aby opinia publiczna miała jeszcze jeden dowód, jak władze Związku metodami nieuczciwymi, opartymi na fałszu i demagogii, starają się usposobić nauczycielstwo wrogo do Kościoła i hierarchii katolickiej.

Ks. Arcybiskup Wileński cofnął misję kanoniczną nauczycielstwu Z. N. S. P. w pow. Szczuczyńskim.

Wobec otwarcie wrogiego stanowiska w stosunku do Kościoła katolickiego, zajętego przez nauczycielstwo Z. P. N. S. P. pow. Szczuczyńskiego k. Lidy, Ks. Arcybiskup Jalbzykowski, Metropolita Wileński, postanowił nie udzielać misji kanonicznej do nauczania religii nikomu z powyżej wymienionych nauczycieli i nauczycielek, należących do Z. P. N. S. P. Ponieważ wykład religii we wszystkich szkołach powszechnych jest obowiązkowy, a miejscowi księża wskutek przeciążenia pracą duszpasterską nie mogą w nich systematycznie udzielać religii, przeto J. E. Ks. Arcybiskup zwrócił się do p. inspektora szkolnego wymienionego powiatu o przedstawienie takich nauczycieli i nauczycielek do wykładu religii, którym będzie mógł udzielić upoważnienia kanonicznego do nauczania religii katolickiej. J. E. Ks. Arcybiskup powiadomił o swem stanowisku wyższe władze szkolne. Należy podkreślić, że powyższa odmowa misji kanonicznej dla nauczycielstwa Z. P. N. S. P. dotyczy wyłącznie powiatu Szczuczyńskiego.

Prasa katolicka — dzwonem kościelnym współczesności.

Kardynał Schuster, arcybiskup Medjolanu, wydał list pasterski, poświęcony prasie katolickiej. W pewnym znaczeniu — pisze Arcypasterz — dziennik katolicki jest jak dzwon, który uzupełnia duszpasterską działalność kapłana. Do kościoła chodzą tylko dobrzy, ale oni nie stanowią całego ogółu wiernych danej parafii. Poza tem w domu Bożym nie można omawiać wszystkich bez wyjątku problemów religijnych, społecznych i moralnych, jakie narzuca życie nowoczesne. Z drugiej jednak strony jest rzeczą niezbędną, by wierni i o tych także sprawach należycie byli poinformowani i by wiedzieli, jak Kościół je ujmuje i jak rozwiązuje. Jak to osiągnąć? Jak dotrzeć do domów, gdzie kapłan, słowo wiary i apologeta prawd katolickich, nigdy nie mają dostępu? Można to skutecznie tylko przy pomocy pisma katolickiego, któremu Kościół powierza dziś, ja-

ko „innemu dzwonowi“, szerzenie i obronę niewzruszonych swych zasad. Ta publiczna apologia naszej wiary i naszego życia oddaje cenne usługi również katolikom obojętnym oraz wrogom naszych idei, gdyż mogą oni czerpać informacje o Kościele z autorytatywnego źródła. W świetle tych rozważań staje się jasnym obowiązek i konieczność popierania dzienników i innych czasopism katolickich. Pomoc ta winna znajdować swój wyraz przede wszystkim w ofiarności na rzecz dobrej prasy i w trosce o stałe zwiększanie liczby jej prenumeratorów.

(Katolicka Agencja Prasowa.)

Przegląd polityczny.

Jakie mandaty zatrzymuje p. Korfanty? Na odbytem w dniu 25 ub. m. posiedzeniu Śląskiego Zarządu wojewódzkiego Ch. D. uchwalono zwrócić się do p. Korfante, aby zrezygnował z mandatu do Sejmu warszawskiego w okręgach Cieszyń, Katowice i Król. Huta, oraz zatrzymał mandat do Senatu w okręgu śląskim, zaś co do Sejmu śląskiego, aby przyjął mandat z okręgu cieszyńskiego.

11 kobiet w nowym Sejmie. Nowy Sejm warszawski liczy więcej posłanek, aniżeli poprzedni. Z 11 kobiet-posłanek należy 5 do klubu B. B., mianowicie: Eugenja Waśniewska, Halina Jaroszewiczowa, Marja Bałabanowa, Zofja Moraczewska i Marja Jaworska. Do Klubu Narodowego należą 4 posłanki: Marja Holder-Eggerowa, Gabriela Balicka, Helena Grossmanówna i Ewelina Popławska. Z listy Centrolewu weszła do Sejmu posłanka Marja Szpryngierówna, z listy ukraińskiej Milena Rudnicka.

Kogo braknie w nowym Senacie? W nowym Senacie pozostało z poprzedniego składu personalnego tylko nieco ponad 40 proc. Nie będą senatorami w bieżącej kadencji, częściowo wskutek niekandydowania, a częściowo z powodu niewybrania m. in.: z B. B. b. marszałek Szymański, z Ch. D. księża Brandys i Kasprzyk, z P. P. S. Strug, z Piasta Średniawski.

Marsz. Piłsudski o Konstytucji. Redaktor „Gazety Polskiej“ p. Miedziński otrzymał w dniu 26. ub. m. nowy wywiad od Marszałka Piłsudskiego. Tym razem wywiad dotyczy wyłącznie zagadnienia zmiany konstytucji. P. Premier jest ciekaw, jak pójdzie praca obecnie, gdy trzy główne czynniki Prezydent, rząd i Sejm są zgodne. Za główne zadanie nowego Sejmu uważa p. premier zmianę konstytucji. Pragnie on, ażeby pracy tej

obiedzie znowu kołacz, kielbasę, czwórnasób z jedzenia i nieco z przędzy (tak zwane świtki). Dalej na św. Jerzego płacili po 1 czeskim grosza stołowego, a na śmiergust składali po 10 lub 9 jaj. Dwóch zagrodników: Paweł Wowry i Adam Wowry płaciło po 1 czeskim i dawali kolendę i śmiergust według możliwości: dwóch chałupników: Adam Baron i Jan Szpina płacili po 1 groszu stołowym. W Bąkowie płacą siedlacy: Mateusz Wowry i Mateusz Kapuśnik po 2 czeskie stołowego grosza. Meszne (tocmo) powinni dawać po 1 wiertelku żyta i 1 wiertelku owsa jak to poprzednicy (proboszcza) pisemnie pozostawili, ale w rzeczywistości nic nie dają. Kolendę i śmiergust obowiązani są dać podwójnie. Chałupnicy: Szymon Gnida, Jerzy Kobylorz, Jan Petroszków, Andrzej Kapuśnik, Walenty Gniuzdek, Jakób Kozieł, Grzegorz Swoczek płacą po 2 krajczy i dają kolendę i śmiergust według możliwości.)

Proboszcz prawnie inwestowany Maciej Bludowski jest mężem znakomitym i uczonym, czujny w duszpasterstwie, który nietylko domem, ale także kościołami, mu powierzonymi, dobrze zarządza. Mimo to są niektóre rzeczy, przede wszystkim w parafii prócheńskiej (kościół w Małych Kończycach należał też do niego), dotąd nieprzeprowadzone, nie tak może z jego opieszałości, lecz z winy kolatora, który, będąc protestantem, nie się o rzeczy kościelne nie troszczy. Wezwany został proboszcz, aby go oskarżył w królewskim urzędzie o zaniedbywanie obowiązków kolatorskich, bo np. dzwonnica grozi co tylko ruiną. Nakazano nadto proboszczowi, żeby podłożył pod kościół nowe progi dębowe, by umieścić wewnątrz konfesjonał na otwartym miejscu, by podłogę wyłożył przynajmniej deskami i ławki podwyższył, by postarał się o więcej światła

dla zakrystji i o odpowiedniejsze miejsce na umieszczenie ambony.

Ks. Chalik donosi o miejscowej szkole: Szkoła została niedawno dobrze odnowiona przez parafjan dzięki częstym naleganiom proboszcza. Należy do niej pole, ciągnące się od szkoły aż do lasu (w Rudniku), wynoszące na długość 14 gonów, na szerokość 18 zagonów między rolami Łukasza Balcara a Jerzego Luszczynskiego. Siedlacy prócheńscy dają ziakowi (nauczycielowi i organistom) każdorocznie po dwa chleby, zagrodnicy zaś po jednym, a chałupnicy po 1 kr. Za dzwonicie przeciw „szkodliwym mrokom“ (podczas burzy) jako też za dzwonicie „na klękanie“ rano, w południe i wieczór dają kolendę i śmiergust według możliwości. Siedlacy rychuldcy dają ziakowi 5 i pół wiertelka żyta miary wierzchowatej, zagrodnicy zaś po jednym chlebie, kolendę i śmiergust lepszy, niż w Próchniej. Bąkowscy dają kolendę i śmiergust tak jak inni siedlacy i chałupnicy. Wszakże to, co się powyżej wymieniło, daje się oprócz stuły (opłat kościelnych).

Ks. Chalik umieścił nadto notatkę o kościelnych i dosłowne brzmienie przysięgi, jaką złożyli: Roku 1677 d. 7 września. Naprzód mianowani i ustanowieni kościelni: Paweł Boczek i Maciej Kocurek w obecności pana Jana Kapelkuty, na ówczas ustanowionego namiestnika pana Jerzego Fryderyka Bludowskiego z Dolnych Błędowic, kolatora kościoła prócheńskiego i księdza Macieja Józefa Bludowskiego, Jerzego Adamskiego, wójta prócheńskiego, Macieja Brańca i Jerzego Białka starszych, na farze prócheńskiej przysięgę złożyli. Daj im Panie Boże w tem dobre wytrwanie. Przysięga kościelnych brzmi dosłownie: „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, urodzonemu i statecznemu rycerzowi panu Jerzemu Fryderykowi Bludowskiemu i panu memu

dziedzicznemu i panu fararzowi jako przełożonemu (sprawcy) memu duchownemu, że przy tym urzędzie kościelnym i kościele naszym chcę się wiernie i uczciwie zachowywać i wszystkie obowiązki kościelne, o ile do urzędu mego należą, według brzmienia przepisów wykonywać i spełniać i we wszystkim wiernie i sprawiedliwie postępować; z pomocą Bożą obowiązuję się do tego. Do wypełnienia tego niech mi dopomoże Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch święty. Amen.“

Protokół z r. 1688 mieści następujące szczegóły: W Próchniej jest drewniany kościół parafjalny św. Anny, stary, niekonsekwentny, który był w rękach heretyków. Posiada dwa niekonsekwentne ołtarze z murowanymi wzniesieniami; na wielkim jest kamień przez całą długość. Powala z desek jest malowana, podłoga z ziemi. Ambona rzeźbiona po stronie ewangelji nakryta zieloną materją. Chrzcielnica kamienna, położona w nawie po stronie ewangelji, posiada wewnątrz w miedzianym naczyniu czystą wodą chrzcielną pod kluczem. Konfesjonał jest nowy. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji jest ciemna i niedobrze urządzona. Oleje św. przechowywane bywają w małej zamkniętej szafce przy chrzcielnicy, przy mocowanej do ściany; naczynia na św. oleje i na sól, również sama sól były nieczyste. Korporały, pale i ampułki były również nieczyste. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum wielkiego ołtarza z ciborium z czerwonej blachy z nakrywką w stanie dosyć czystym pod kluczem. Dzwonnica nowa drewniana połączona jest z kościołem. Kostnicy niema. Ogrodzenie cmentarza drewniane, pokryte gontami, jest dobre. Krzyż wzniesiony został przy kościele. Do tego kościoła należą trzy wioski; większą część ludności jest heretycką. Kolator: pan Jerzy Fryderyk Bludowski, protestant.

nie zaciemniano niczem, B. B. otrzymuje jako dziedzictwo zeszłego Sejmu wniesiony przez siebie projekt zmiany konstytucji. P. premierowi nie podobą się postanowienia klubu B. B. wzięcia za podstawę rewizji konstytucji dotychczasowej. Konstytucja, zdaniem p. premiera, ma stanowić coś w rodzaju układu, czy kontraktu między trzema głównymi sprężynami życia państwowego. Za główną zmianę uważa zaniechanie immunitetu (nietykalności) sądowego dla posłów. Nie zdołał tej sprawy w projekcie B. B. przeprowadzić w całej rozciągłości. Marsz. Piłsudski poddaje ostrej krytyce przesadę prawną, zawartą w pojęciu o ustawodawstwie i formalistykę prawną, dlatego też uważa za konieczne usamodzielnienie ministrów i samoograniczenie się Sejmu. Koniecznym jest zwolnić Sejm od zajmowania się wszystkim, a pozostawić wolną rękę rządowi. Sejm i prawnicy muszą sobie nałamać głowy, ażeby linię rozdzielającą prawa i obowiązki rządu, wykreślić jak najostrożniej, ażeby się ustrzec wpływu polityki na technikę, a z drugiej strony przeciągnąć tak linię demarkacyjną, by nie kłótnie, a współpracę wprowadzić w nasze życie. Ważną dziedzinę pracy jedyne suwerena w Polsce, t. j. Prezydenta Rzplitej, omówi p. premier innym razem.

Pierwsze posiedzenie klubu B. B. Dnia 26. ub. m. nowowybrani posłowie i senatorowie z listy nr. 1 zebrał się na pierwsze posiedzenie. Na ogólną liczbę 325 posłów i senatorów przybyło około 295. Brakło m. in. Marszałka Piłsudskiego i min. Zaleskiego i Kwiatkowskiego. Zebraniu przewodniczył b. premier Sławek. Prezesem klubu wybrano ponownie posła Sławka, pierwszym wiceprezesem pos. Jędrzejewicza, drugim wiceprezesem i kierownikiem grupy poselskiej pos. Holówkę, trzecim wiceprezesem i kierownikiem grupy senackiej sen. Targowskiego. Kierownikiem działu propagandowego został poseł Koc, do prezydium klubu wybrano posła ks. Radziwiłła, sen. Ewerta, posłów Lechnickiego, Miedzińskiego, Kielaka i Kozłowskiego. Jako kandydata na marszałka Sejmu desygnowano posła dr. Świtalskiego, jako kandydata na marszałka Senatu sen. Raczkiewicz. Wedle nowych zasad organizacyjnych klub dzieli się na 15 grup regionalnych, obejmujących posłów i senatorów z danego województwa. — W łonie klubu B. B. utworzyło się koło gospodarcze, jednoczące przedstawicieli ziemskiej własności rolnej (konserwatystów) i przedstawicieli przemysłu, w liczbie 70 członków. Prezesem koła gospodarczego został ks. Radziwiłł. Ukonstytuowało się również w łonie klubu B. B. Zjednoczenie pracy wsi i miast, które liczy 28 członków, pod przewodnictwem posła Lechnickiego.

Marszałek Piłsudski ustępuje z premierostwa. Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w piątek, 28 listopada, Marszałek Piłsudski podał do wiadomości, że poda się do dymisji wraz z całym gabinetem. Jedynym powodem, który go do tego zmusza, jest to, że stan jego zdrowia i zmęczenie nie pozwalają mu liczyć na to, by mógł pracować tak dużo, jak tego wymaga urząd prezesa Rady Ministrów. Zaznaczył przytem, że już powiadomił o tem P. Prezydenta Rzplitej i że P. Prezydent wybrał jako premiera p. Sławka. Marszałek dodał, że zostawia p. Sławkowi dość czasu na to, by móc sformułować gabinet. Obecnie więc gabinet pada się do dymisji wtedy, gdy p. Sławek będzie gotów z sformulowaniem nowego gabinetu.

Witos, Lieberman, Dębski i Putek uwolnieni z więzienia. W piątek wypuszczeni zostali z więzienia grójeckiego posłowie Witos i Lieberman oraz b. posłowie Dębski i Putek po złożeniu kaucji w kwocie od 5 do 10.000 zł. Powrócili oni do swych miejsc zamieszkania, mianowicie pp. Dębski i Lieberman do Warszawy, Witos do Wierzbosławic, a Putek do Choczni. Wszyscy b. więźniowie odmówili w drodze powrotnej odpowiadania na wszelkie pytania, dotyczące ich pobytu w więzieniu. Jak słyhać, stopniowo będą zwalniani za kaucją także inni z pośród uwięzionych posłów. Sędzia Demant, prowadzący śledztwo w ich sprawie, zapowiedział, że pracę swą zakończy do 1-go stycznia, poczem mogłaby się odbyć rozprawa sądowa.

Szef polskiego sztabu generalnego w Rumunii. Szef polskiego sztabu głównego generał Piskor udał się w tych dniach do Bukaresztu celem złożenia wizyty kierownikom armii rumuńskiej. Gen. Piskor, witany uroczysto i serdecznie, został przyjęty przez króla Karola na osobnej audjencji, poczem był podejmowany przez premiera Mi-

Wyniki wyborów do Senatu w pow. bielskim.

Gmina	1	12	19	22	23
Aleksandrowice	218	555	7	172	—
Baków	80	8	23	28	—
Bielowicko	67	—	3	9	—
Bielsko	1415	3495	272	619	1
Bronów	140	—	60	29	—
Bystra	74	89	—	17	—
Chybie	361	—	27	24	—
Czechowice	965	88	482	867	—
Drogomyśl	235	—	55	26	—
Dziedzice	407	17	224	100	—
Frelichów	32	1	69	6	—
Grodziec	165	1	25	1	—
Iłownica	122	—	36	37	—
Jasienica	495	7	17	27	—
Jaworze	526	1	20	28	—
Kamienica	216	487	9	469	—
Komorowice	95	78	1	50	—
Landek	81	—	12	10	—
Ligota	159	5	199	127	—
Łazy	103	—	3	3	—
Mazańcowice	168	57	28	167	—
Międzyrzecze D.	37	40	87	60	—
Międzyrzecze G.	86	130	22	165	—
Mikuszowice	104	371	16	168	—
Mnich	206	—	59	16	—
Roztropice	82	—	9	6	—
Rudzica	230	—	66	22	—
Stare Bielsko	93	245	10	340	—
Strumień	500	6	59	11	—
Świątoszówka	175	—	15	11	—
Wapienica	89	87	1	188	1
Wieszczęta	63	—	—	4	—
Zabłocie	200	—	19	13	—
Zaborze	62	1	39	2	—
Zabrzeg	190	—	114	44	—
Zarzecze	283	—	73	81	—
Zbytków	99	—	13	10	—

ronescu, min. spraw wojskowych gen. Condescu i szefa sztabu gen. Samsonovici. Cała prasa rumuńska poświęca wizycie gen. Piskora wiele uwag, podnosząc zarazem znaczenie i serdeczność sojusznich stosunków, łączących Polskę i Rumunię.

Skarga Niemiec do Ligi Narodów. Rząd niemiecki na posiedzeniu w dniu 27 ub. m. omówił ostatnie zajścia na Górnym Śląsku i postanowił sprawę tę w osobnej nocy przedstawić Radzie Ligi Narodów. Nota niemiecka wylicza w pierwszej części rzekome fakty teroru wobec mniejszości niemieckiej, w drugiej zaś skarży się na wpływanie władz na wolność wyborów, jak np.: unieważnienie niemieckich list wyborczych i t. d. Gabinet postanowił dalej sprawę tę postawić na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi, która rozpoczyna się dnia 15 stycznia.

Z Polski i ze świata.

Posiew i plon roboty masonskiej. W Niemczech związek wolnomyslicieli liczy 600.000 członków, znakomicie zorganizowanych. W małej Austrii kadry wolnomyslicieli wynoszą 50 tys. zadeklarowanych masonów. Skutki organizacji wolnomyslicielskich nie dają na siebie długo czekać. W Niemczech zgłosiło po wojnie swe wystąpienie z Kościoła 2 miliony ludzi; z tego na Kościół katolicki przypada około 300.000 osób. W Austrii porzuciło w tym samym okresie oficjalnie szeregi kościelne 150.000 osób, przeważnie katolicy. Oprócz tych ostentacyjnych wystąpień trzeba zanotować olbrzymie szeregi tych, co nie uczynili tego ostatecznego kroku, ale przecież przekreślili w swym życiu rubrykę religijną i kościelną.

Niezwykłe przygotowania do samobójstwa. W Meaux koło Paryża popełnił samobójstwo przez powieszenie pewien 60-letni kupiec, który nie mógł pogodzić się z myślą, że wkrótce wskutek rozwodu straci żonę. Czynu tego dokonał on w dzień, na który została wyznaczona rozprawa lądowa, a przedtem poczynił wszelkie przygotowania do swego pogrzebu. Postarał się o druki, zawiadamiające o jego śmierci, zamówił sobie trumnę, a wreszcie udał się do księdza, by omówić szczegóły pogrzebu. Kiedy katolicki proboszcz oświadczył mu, że samobójcy są wykluczeni z Ko-

ścioła i że wskutek tego nie może liczyć na kościelny pogrzeb, kupiec dopisał na klepsydrach słowa: „Pogrzeb świecki“. Samobójstwo popełnił w swej sypialni, wieszając się na ramie okiennej.

Trzęsienie ziemi w Japonii. Środkową Japonię nawiedziło w nocy z 25 na 26 ub. m. silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło dużo szkody. Ucierpiał szczególnie półwysep Izu i port Szimizu. Według ostatnich danych, zabitych zostało 252 osoby, zaś 143 odniosły rany. 1550 budynków zostało zniszczonych doszczętnie, około 5000 częściowo.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Sądzie okręgowym w Rybniku odbyła się kilkudniowa rozprawa w sprawie sprzeniewierzenia kwoty 36.000 zł w kasie lasów państwowych. Wyrokiem sądu rendant kasy Sikora z Rybnika został skazany na 2 i pół roku więzienia, zaś nadleśniczy Cenker został uwolniony od winy i kary.

W Łodzi pewna służąca udała się wraz z 5-letnią córeczką swych pracodawców po zakupy. W drodze powrotnej dziewczyna, nie mogąc doczekać się otwarcia zapory kolejowej, zamykającej drogę, podniosła ją, usiłując przebiec przez tor. W tej chwili nadjechał pociąg, który zmiażdżył służącą i dziecko.

W Poznaniu władze wojewódzkie wydały zarządzenie, mocą którego młodzieży poniżej lat 16 nie wolno palić papierosów na ulicach, w miejscach publicznych, w zakładach oraz publicznych urządzeniach komunikacyjnych. Winni przekroczenia tego zakazu pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej, a nawet mogą być skazani na dom poprawy.

Niezwykły okaz rzodkiewki wyhodował w swym ogrodzie w Kruszwicy (Wielkopolska) niejaki Jankowski. Rzodkiewka ta waży 255 gramów, czyli ćwierć kg.

W Siczkach pod Inowrocławiem skoczył do stawu i utopił się 6-letni Albert Dittman. Jak się okazało, chłopiec popełnił samobójstwo z obawy przed chłostą, jaką groził mu ojciec za jakiś popełniony wybryk.

W Ostrzymiu w woj. nowogrodzkiem spłonął kościół parafialny, powodując stratę 100.000 złotych.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła w dniu 15 listopada b. r. 3.484.000, z których 2.200.000 pobiera zasiłki. Liczba bezrobotnych w Anglii wynosi 2.285.000.

W stolicy Norwegii, Oslo, odbyły się w dniu 25 ub. m. wielkie uroczystości z okazji 25-tej rocznicy wstąpienia na tron króla Haakona. Wieczorem chór, złożony z 180.000 kobiet i mężczyzn, odśpiewał przed pałacem królewskim pieśni narodowe.

Nagrodę pokojową Nobla za rok 1929 otrzymał amerykański sekretarz stanu Kellog, a za rok 1930 arcybiskup protestancki Soederblom z Upsali (Szwecja). Nagroda pokojowa wynosi obecnie 173.000 koron (około 450.000 zł).

W Moskwie odbyła się uroczystość przekazania 87 samolotów armii sowieckiej. Samoloty te zostały zbudowane ze specjalnego funduszu, uzbieranego pod hasłem „Nasza odpowiedź interwentom“.

Z Cieszyńska i okolicy.

Z Twa. Teatru Polskiego w Cieszyńcu. Zarząd Twa postanowił uczcić niespożyte zasługi na polu dramaturgii zgasłego w roku bież. ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego własnymi siłami. W tym celu odegra zespół amatorski Twa jedno z najcenniejszych dzieł Poety „Lekkomyślna Siostrę“. Sztuka odegrana zostanie w teatrze w Cieszyńcu w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Społeczeństwo cieszyńskie, któremu znane już jest ze sceny dzieło ś. p. Autora „Szczęście Frania“, odegrane tu przez zespół Stefana Jaracza, — poprze niezawodnie wysiłki Twa Teatru licznym zjawieniem się na przedstawieniu i okaże w ten sposób tak petyzm dla Autora, jak niemniej szczerą chęć współpracy z Towarzystwem. Po południu tego samego dnia (5. b. m.) odbędzie się przedstawienie popularne „Lekkomyślna Siostrę“ dla szkół i garnizonu.

Baczność uchodźcy! Zapowiedziane na niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. zgromadzenie uchodź-

Z TEATRU.

Tosca, opera w 3-ech aktach Pucciniego. (Występ gościnny teatru katowickiego.) Pulsująca krwią muzyka Pucciniego jest jeszcze ciągle atrakcją niepowzednią. Dowodem tego był teatr w Cieszynie w ubiegły poniedziałek, wypełniony do ostatniego miejsca. Artyści z Katowic wywiązali się chlubnie ze swego zadania, oddając z pietysmem wszystkie kreacje.

P. Zamorska jako Tosca zwyciężyła na całej linii. Talent jej objawił się już w pierwszym akcie, lecz artystka trzymała słuszenie stale głos swój na wodzy, z jednej strony w zgodzie z charakterem tej postaci w zasadzie lirycznej, z drugiej, ażeby zachować go w świeżości przed czekającym go ciężkim zadaniem w akcie drugim. Tu zaś we wielkiej scenie ze Scarpia, zabłysnął jej aktorski i wokalny talent w całym przepychu, wlewając w odtworzenie tej sceny prawdziwie południowe gorąco uczucia.

P. Bedlewicz, jako Cavaradossi, rozwinął bez wysiłku cały arsenał swych środków wokalnych; szczególnie ariami w akcie pierwszym i trzecim oraz realizmem wystąpienia w akcie drugim zasługuje na najszczerze uznanie.

Potwornego w erotycznym demonizmie prefekta policji rzymskiej, barona Scarpię kreował p. Płonski. Trudną rolę swą nacechował początkujący ten artysta potęgą swojej interpretacji aktorskiej i śpiewackiej i każdą intonacją frazy, zabarwieniem zaś każdego akcentu pozwolił słuchaczowi ogarnąć istotę swego najlepsze nadziej rokującego stylu śpiewackiego. W scenie końcowej aktu pierwszego był przepysany.

Występy p. Kruza (Angelotti) i p. Remina (Spotletta) starannie przestudjowane i dobrze oddane, charakterystyka doskonała. P. Kopciuszewski dał zupełnie chybioną interpretację zakrystjana, którego prawem kaduka przedzierzgnął w głupawego arlekina.

Kapelmistrz p. Leszczyński wysiłił się rzetelnie i ze znanstwem (dyrygował z wyciągu fortepianowego!), lecz orkiestra miejscami zawodziła. Dekoracje były niedostosowane; (gotyk w II akcie!), mówią, że to z powodu niebezpiecznego wypadku, któremu pono uległ dekorator sceny.

ców w Skoczowie odwołuje się i równocześnie zawiadamia się, że w dniu tym odbędzie się tylko posiedzenie Zarządu Tymczasowego Związku Uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Skoczowie. Zgromadzenie uchodźców odbędzie się w późniejszym terminie. — Przewodniczący: w z. Ledwoń.

List pasterski nowego Biskupa diecezji śląskiej zostanie odczytany wiernym z ambon w drugą i trzecią niedzielę adwentu, t. j. w dniach 7 i 14 grudnia b. r.

P. Prezydent Rzplitej na Śląsku Cieszyńskim. We wtorek, 25 ub. m. wieczorem zjechał do Cieszyna pociągiem specjalnym P. Prezydent Mościcki celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym. P. Prezydentowi towarzyszyli m. in.: synowie P. Prezydenta Michał i Józef, ambasador angielski Erskine, generałowie Rydz-Śmigły, Fabrycy, Sosnkowski i Przedziecki, radca ambasady włoskiej Petrucci, attache wojskowi angielski, amerykański i czechosłowacki, dyrektor protokołu hr. Romer, szef kancelarii cywilnej dr. Lisiewicz, plk. Głogowski, prezes Huty Pokoju inż. Lewalski i inni. Pana Prezydenta, który przybył na Ziemię Cieszyńską w charakterze prywatnym, witała na dworcu cieszyńskim kompanja honorowa 4. p. s. p. ze sztandarem oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z starostą dr. Kisiałą, burmistrzem dr. Michejdą i gen. Przedzieckim na czele. Przed dworcem zebrał się tłum publiczności, który wznosił gromkie okrzyki na cześć Głowy państwa. P. Prezydent zamieszkał na zamku cieszyńskim, zaś inni goście w hotelu pod Jeleniem. Na powitanie P. Prezydenta wszystkie domy przy ważniejszych ulicach Cieszyna udekorowane zostały chorągwiami o barwach narodowych. W środę odbyło się polowanie w Dziegielowie, gdzie P. Prezydent ubił 13 zajęcy i 31 bażantów, a we czwartek w Pruchnej. Wieczorem we czwartek P. Prezydent wraz ze swą odjechał z Cieszyna, powracając do Warszawy. Na przyszły rok P. Prezydent zamieszka prawdopodobnie na okres polowań w nowym zamku we Wiśle.

Ze Strumienia. (Tablica pamiątkowa ku czci poległych.) W niedzielę zaduszną, dnia 2 listopada b. r. odbyło się na miejscowym cmentarzu poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci poległych w wojnie światowej ze Strumienia, Bąkowa, Zbytkowa i Zabłbcia. Po południu o godz. 2.30 odbyły się uroczyste nieszpory oraz modlitwy za dusze zmarłych, poczem wyruszyła procesja wśród bicia dzwonów na cmentarz. W nieszporach i w procesji brały udział miejscowe stowarzyszenia, wśród których wyróżniało się nowo powstałe Stowarzyszenie Weteranów Wojskowych wraz z ślicznym wieńcem o wstęgach państwowych, przeznaczonym dla poległych. Na cmentarzu koło krzyża utworzyły Straż pożarna, „Sokół“, Stowarzyszenie Młodzieży i Weteranów oraz Kongregacja Marjańska szpaler, przed krzyżem zaś stali pod bronią jako

warta honorowa członkowie „Sokoła“. Do niezliczonej rzeszy zebranych przemówił ks. dziekan Gałuszka na temat, jak niejedni ojciec, matka, córka, lub siostra oplakują tych, którzy już nigdy nie wrócą do nich, ile ta straszna wojna zabrała krwawych ofiar, jeżeli tylko ze Strumienia i okolicy straciło życie około 50 obywateli. Pamięć o nich powoli zanika. Wszędzie buduje się pomniki dla nieznanego żołnierza. I nasza miejscowość pragnie pamięć o poległych nadal zachować i to wcale nie nieznanych, ale zupełnie nam bliskich z naszego grona wyrwanych ojców, braci i dzieci. I chociaż ich śmiertelne części spoczywają rozrzucone po całym świecie, to my tu wspólnie razem pragniemy im się odwdziżyć i ich uczcić przez ufundowanie tablicy i ilekroć będziemy przechodzili koło krzyża cmentarnego, to zawsze będziemy ich dusze polecali Wszemocnemu Stwórcy. Przemówienie ks. dziekana wywołało u oplakujących poległych bolesne łzy prawdziwego żalu, zaś u starych uczestników wojny łzy radości i wdzięczności, że Pan Bóg Dobrotliwy pozwolił im wrócić na łono swych rodzin. Następnie przemówił burmistrz p. Pusch, zaznaczając, że cała Polska usiana jest krzyżami i kurhanami, jako śladami strasznej zawieruchy wojennej, ale dzisiaj, jako w święto zaduszek, rzadko tylko i gdzieś niegdzie zapłonie światło lub dobrociwa ręka rzuci na porastającą trawą mogiłę choinę lub kwiaty. My zaś dzisiaj czcimy tutaj naszych poległych bardzo uroczysto, za co należy się szczególne podziękowanie inicjatorowi tablicy pamiątkowej, któremu w imieniu obywateli parafji strumieńskiej składa słowami „Bóg zapłać Tobie za to, kochany księże Dziekanie.“ Następnie członkowie Stow. Weteranów usunęli zasłonę z tablicy i przed oczyma uczestników uroczystości ukazała się śliczna marmurowa płyta z napisami poległych według miejscowości; ks. dziekan zaś dokonał poświęcenia tablicy, poczem odmawiano dalsze modlitwy w tym dniu przepisane, a dwaj członkowie Weteranów zbierali składki wśród zebranych na powyższy cel. O zmierzchu powróciła procesja z cmentarza. Podniosła ta uroczystość, której sprzyjało przedudne popołudniowe słonko, wywarła na nas zebranych głębokie i niezatarte wrażenie. Należy się również podziękowanie miejscowemu Stow. Weteranów Wojskowych z prezesem p. Gnidzińskim na czele za poparcie tak wzniosłej i szlachetnej inicjatywy ks. dziekana. — Uczestnik.

UNIEWAŻNIAM niniejszem książeczkę wojсковą, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Alojzy Przyemysk w Zarzeczcu, skradzioną mi dnia 15 listopada b. r.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojсковą kat. „A“ i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko. Franciszek Waleczek, rocznik 1902. Zabłocie 79 koło Strumienia.

Chłopca do nauki

przyjmie zaraz Franciszek Miler ski, majster szewski w Strumieniu.

Przyjmę posadę

pokojówki lub jakkolwiek inną w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Realność

w Jaworzu, dom drewniany i półtora morgi pola, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomości udziela: Bojda Franciszek, Jaworze-Nalęże 34.

Gospoda

do wynajęcia wraz z sklepem, urządzeniem i mieszkaniami od 1 stycznia 1931. Bliższych wiadomości udziela właściciel Jan Jeżowicz w Hażlachu l. 5.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Kossak-Szczucka: Dzień dzisiejszy	8.40 zł
Wielki Kalendarz Uniwersalny	5.— zł
Kalendarz gospodarski	5.— zł
— wszechświatowy	2.— zł
— Pociecha starości	2.— zł
— powieściowy	1.20 zł
— Marjański	1.20 zł

Sąd okręgowy w Cieszynie

Wydział III. handlowy

dnia 27 września 1930

Spółdz. IV. 318.

WYKREŚLENIE SPÓŁDZIELNI.

W rejestrze spółdzielni Oddział IV 318 wykreślono dnia 27 września 1930 firmę: „Stowarzyszenie obywatelskie dla budowy własnych domów, Spółdzielnia z ogr. odpow. w Zabrzegu-Ligocie“ z powodu ukończonej likwidacji.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci drogiego nam męża, ojca, teścia, dziadka,

ś. p. Franciszka Waleczka

okazali nam szczere współczucie, jako też za oddanie ś. p. Zmarłemu ostatniej przysługi, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. W szczególności dziękujemy Przew. Ks. Dziekanowi Gałuszcze za odprawienie obrzędu pogrzebowego i za słowa pociechy, JW Państwu Dyr. Dembińskiemu, Panom Urzędnikom, oraz Pracownikom Cukrowni za wieńce i okazaną pomoc. Dziękujemy wszystkim Krewnym i Znajomym za udział w odprowadzeniu drogiego nam zwłok na miejsce ostatniego spoczynku.

Chybie, w listopadzie 1930 r.

W smutku pogrążona

Rodzina.

Ś. p. Elżbieta z Kiswa'ów Buzekowa

Z Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim

po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w 70 roku życia w sobotę, dnia 29 listopada 1930 r. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się

w poniedziałek, dnia 1 grudnia 1930 r. po południu między godz. 3 i 4

z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

RODZINA.

Katowice-Swiętochłowice-Kraków, dnia 29 listopada 1930 r.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 5 grudnia 1930.

Nr. 95.

Ingres J. E. Ks. Biskupa Stan. Adamskiego.

W ubiegłą sobotę i niedzielę przeżyła nasza diecezja bardzo radosne i podniosłe chwile, gdyż witała swego nowego Arcypasterza J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. Dnia 29 listopada o godz. 16 przybył Ks. Biskup do Wielkich Piekar, witany serdecznie przez Kapitułę katedralną, poczem po niesporach, odprawionych przed ołtarzem Matki Boskiej Piekarskiej, nastąpiło kanoniczne objęcie diecezji oraz nominacja Wikariusza Generalnego w osobie Ks. Infułata W. Kasperlika i Oficjała w osobie Ks. Radcy K. Skupienia.

W niedzielę rano po odprawieniu mszy św. w Piekarach wyjechał Ksiądz Biskup samochodem do Katowic. Jakkolwiek ze względu na obecne ciężkie czasy odstąpiono od uroczystych powitań w gminach, przez które przejeżdżał, to jednak był nowy Arcypasterz przedmiotem spontanicznych owacji, które mu zgotowała ludność. Na rynku w Katowicach powitał Włodarza diecezji burmistrz miasta dr. Kocur, a chór odśpiewał hymn „Gaude mater Polonia”. Przed katedrą tymczasem stanęły liczne związki, tworzące szpalier z mnóstwem sztandarów.

Punktualnie o godz. 10 stanął Arcypasterz w progu swej katedry. Powitany przez archidjakona Kapituły ks. prałata Skowrońskiego w otoczeniu swego duchowieństwa, reprezentantów kapituł poznańskiej i krakowskiej, udał się przed ołtarz główny, poczem zasiadł na tronie. Ks. kanclerz Bieniek odczytał w języku łacińskim, polskim i niemieckim papieską bullę nominacyjną, poczem na ambonę wstąpił sędziwy ks. prałat Skowroński, by imieniem duchowieństwa i ludności katolickiej powitać nowego Arcypasterza. Przytaczamy najważniejsze wyjątki z kazania gorącego kapłana-patrioty.

Niezwykle długo — tak zaczął — trwało osierocenie naszej diecezji po zgonie nieodżałowanej

pamięci ks. biskupa Lisieckiego, ale niezawodnie przyczyną tego był ten fakt, że między wszystkimi diecezjami w Polsce nasza młoda diecezja dla przeróżnych, ogólnie znanych stosunków jest najtrudniejsza do obsadzenia. I tu trzeba podziwiać przezorną mądrość i pieczołowitą miłość Ojca św., który, znając dokładnie potrzeby młodej, przez siebie utworzonej diecezji, pragnął dla niej wybrać najodpowiedniejszego biskupa. To też, gdy nareszcie nadeszła z Rzymu wiadomość, że Ojciec św. powołał na osierocony tron biskupi Przewielebnego Infułata, Ks. Stanisława Adamskiego, rozeszła ona się lotem błyskawicy i napęliła serca wiernych radością nad tak szczęśliwym wyborem Ojca świętego. Samorzutnie pośpieszyła do Poznania delegacja górników, hutników, rolników i kolejarzy, aby ze strony ludu zadokumentować swą radość z powodu nominacji. W dzień uroczystości „Chrystusa-Króla” konsekracja Twoja w katedrze poznańskiej stała się wspaniałą manifestacją katolicko-narodową, w której brali udział delegaci Kapituły, Kurji, Śląskiego urzędu wojewódzkiego, miasta Katowice, przedstawiciele przeróżnych stowarzyszeń i związków ze swymi sztandarami.

W tej chwili uroczystej rozkołysane dzwony wszystkich kościołów głoszą hen daleko od brzegów Warty i Odry, Wisły i Przemszy radosną wieść. Stanął Arcypasterz wśród swej wiernej trzody, a we wszystkich świątyniach z miliona piersi brzmia ku niebu pienia „Te Deum laudamus”.

Witam Cię. Ekscelencjo w imieniu Kapituły, Kurji, duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Dziś w najgłębszej pokorze witają Cię robotnicy od kilofa i kowadła i radują się, że długoletni Prezes Związku Katolickich Towarzystw Robotników i redaktor ich tygodnika „Robotnik” stanął jako biskup tu w tem mrowisku pracy, w huku i stuku warsztatów przeróżnych. Dziś witają Cię gospodarze, bo wiedzą, żeś był prawą ręką, a potem następcą ś. p. ks. Wawrzyniaka,

który przez Związek Spółdzielni Zarobkowych i gospodarczych doprowadził stan gospodarki do podziwu godnego rozkwitu w dawnym księstwie poznańskim.

Dziś witają Cię radością organizacje kobiet, gdyż przez 25 lat kierowałeś skutecznie ruchem kobiecym w duchu katolickim, aby duszę kobiety, tej kapłanki rodziny, zachować nieskałaną i zdolną do pielęgnowania ideałów religijnych i narodowych.

Dziś witają Cię Sodalitje Pań i Kongregacje Marjańskie, których długoletnim moderatorem byłeś, wygłaszając na ich konferencjach, jako złotousty kaznodzieja, serce i umysł zachwycające nauki. Dla Twojej wszechstronnej i błogiej czynności witamy Cię wszyscy jako biskupa opatrnościowego, przekonani, że łaską Bożą uszczęśliwisz całą naszą diecezję.

A wskazawszy na pole pracy Biskupa-Ordynariusza, tak kończył:

W pieśni o Ziemi Śląskiej śpiewamy: „Gdzie luddek w sercu swój klejnot ukrywa, by poń nie sięgła żadna ręka chciwa”. — Tym klejnotem jest wiara żywa naszego ludu — i ten to klejnot przynosi Ci w darze.

Gdy zgasły przedwcześnie ks. biskup Lisiecki Ojcu św. zwierzył się z tego, że jest pełen obawy, by się nie załamał pod ciężarem obowiązków w diecezji tak wyjątkowo trudnych, wtedy Ojciec św. rzekł do niego łaskawie: „Niech Ci to będzie wielką pociechą, iż takiego ludu Bóg Ci każe być pasterzem. Gdyśmy przed laty w sprawach kościelnych przebywali na Śląsku, głęboko byliśmy przejęci i zbudowani pobożnością i wiarą tego ludu i podziwialiśmy przywiązanie Ślązaków do Kościoła świętego; tedy też pokochaliśmy wierny lud śląski.”

Te słowa ojcowskiej miłości wlały pociechę do serca ks. biskupa Lisieckiego. Bądź przekonany, że i Ty, zetknąwszy się przy wizytacjach bliżej z ludem, będziesz z tego samego źródła wiary ludu czerpał siłę i pociechę — i jak Ojciec św.

Jura i Jónek.

Jura: Ni ma mi żol ani tej utropy, ani tych grejcarów, coch umarnił w Katowicach oto w te niedziele. Obowolech się tej daleki cesty, ale na ty bogi był czas piękny, ciepło jak we wrześniu, tuż ai kaszel ustoił i dycha popuściła od tej rzyzej radości.

Jónek: Dobrze my zrobili, żeśmy tam obo pojechali się na te szumną parade podziwiać, nowego ks. biskupa powitać i oddać mu uczciwość jak się patrzy. Jenych przyszedł w niedziele wieczór do chałupy, moja zostawiła mi obiad: ciepłą polewkę z nugłami, kasek mięsa z kapustą i dobrze umaszczonemi ziemniokami, posłała bai na piwo, tela już kole mie obzajtowała, rzeczy janiczku wykłodej, co a jak, boch je bardzo czekawo.

Jura: Nie dziwota, żeński są zaobycz czekawe, jak może kany oczy napaść lebo cosi nowego usłyszeć, to pójdzie i mile cesty w płucie i mrozie. No a pospominoleś se to wszystko doskumentnie?

Jónek: Możesz wiedzieć, dyć taki sławności sie nie zapomino, bedę to wszystko pamiętoł do śmierci. Bylech utropiony jako z daleki cesty, spok mie broł, ale marne wołani, musiolech wszyściusko wyłożyć od końca i wyrządzić do imentu, ro-

biła mi bai przedciepki, żech ji do Katowic nie wzion ze sobą, boby se też to była rada obezdrzyła.

Jura: Byłaby tam w tym ścisiku widziała enono, my sie tam jeszcze wszędy došli, mieli też na nas dości oko, bo nom wszędy robili plac. Jakeś ji to wyłożył, to tak jak dyby tam była, a nie było utrat ani utropy.

Jónek: Anich doś na tem pojeść ni móg, tak sie mie rontem wypytywała. Tuzech ji to wyoślił, bai troche przystrugnył — kiela tam było norodu, jaki tam był porządek, wiela tych stowarzyszeń z chorągwiemi i sztandarami, wiela hawierzy w paradzie i inszych, w roztomańtych mundurach, co stoli na holicach w szpalyrze, jak to wszystko witało nowego Biskupa.

Jura: Ale ten ksiądz Biskup je świaczny człowiek, troche obstarężny, wezrok libezny, z obliczo poznać, że jest bardzo dobry, nie wiem, na kogo sie ponoszo.

Jónek: Też sie mie wypytywała jaki je, pokozoł ech ji fotografie, no i wyrządził, kiela tam było księdzów, bai tych wyższych z takimi czerwionawemi kragłami, obszytymi jakimisi kożuszkem, roztolicznego państwa w cylyndrach, cywili i wojeńskich, a norodu telkowno siła, żeby szpendliczo główka nie była spadła na ziem...

Jura: Spominoleś też o mamie ks. Biskupa?

Jónek: To sie wie, prawiem, to mocka bai muskim skrowało na kypce ze wzruszenio, jak przyniesli starą mamulke Biskupa, bioła jak gołabek, bo już ni może chodzić, mo hola ponad ośmdziesiąt, tak se niejedem ocieroi lzy, jak to widziol. Wyłożyłech ji też caluski kozani, a było szumne co na dziwy, wiela to było światła w kościele, całą te szumną odprawę przy ołtorzu i jak księdzowie jeden po drugim przystępowali i składali ks. biskupowi cześć.

Jura: Ale to ks. biskupowi ty biskupski szaty pasują, pasują, ta piękno mitra na głowie, loska pastersko w ręce, jest sie na co podziwiać, joch ś niego oka nie spuścił.

Jónek: No jednym słowem wszystko bardzo piękne. Pytała sie mie też staro, czych sie tam potem kany nie przyplichił na jaki małowiellki hałdamasz.

Jura: Panie sie smiluj, czy my tam pojechali, aby kogo wyjodać? Było ją steremtecić, rzeczy: czy my tam pojechali na wyżyrki? sami my se kupili cosi na obiad, ale tam jeszcze fót warzą podle pruski mody, kapuste bez zosmożki, do wszyckigo jakisi babry czy moczki, czy co to tam je, tego nasz żoładek nie zniesie. Nie wiem, kanyś sie mi potem na sztacjonie stracił między tem norodztwem, ku mnie przystąpił jeden sta-

pokochasz ten lud nasz — a lud odwzajemni Ci się równą miłością. Serce za serce! Przynosisz nam w darze nie tylko swoje serce, ale co masz po Bogu najdroższego i serce Twojej matki-staruszki, która nie zawahała się towarzyszyć Ci do Katowic, która w tej chwili rozpycha się w modlitwach za Ciebie. Do tych modlitw Twojej matki przyłączamy się i my, błagając Boga, aby wspierał Swoją łaską siły Twoje; niech Najświętsza Panna z cudownych Piekar, której dobrodziejnej opiece wczoraj przy objęciu rządów diecezji się pocieliś, wyjedna Ci jak najwięcej błogosławieństw, abyś Twój odpowiedzialny urząd biskupi wykonał na chwałę Boga, na zbawienie dusz, Twojej pieczy powierzonych i na dobro naszej kochanej Ojczyzny. Amen.

Po kazaniu powitalnem złożyło duchowieństwo śląskie swemu Biskupowi homagium.

Teraz z pastorałem w ręku zjawia się na ambonie Ksiądz Biskup, aby po raz pierwszy odezwać się do swych diecezjan. Duchowieństwo i lud utkwili wzrok w jego dostojnej twarzy i z zapartym oddechem słuchał tego silnego, płynącego z głębi serca biskupiego apelu do skupienia się pod sztandarem Chrystusa-Króla w wzajemnej miłości dla budowy królestwa Bożego na ziemi, dla odrodzenia dusz ludzkich. Pierwsze to kazanie, wygłoszone w języku polskim i niemieckim, wywarło głębokie wrażenie, to też słuchacze w pełnym skupieniu przyjęli po nim pierwsze arcybiskupie błogosławieństwo. Następnie Ks. Wikariusz Generalny infułat Kasperlik odprawił uroczystą mszę św. Cała uroczystość kościelna odbyła się w podniosłym nastroju i długo pozostanie wszystkim w pamięci.

O godz. 17 wieczorem odbyła się uroczysta akademja na cześć nowego Arcybiskupa, w czasie której składali życzenia przedstawiciele duchowieństwa, zakonów, władz państwowych i wojewódzkich, reprezentanci związków i towarzystw. Akademję zakończyło przemówienie Księdza Biskupa na temat pełnej odpowiedzialności pracy dla dobra diecezji, w którym przebiegało życzenie wspólnej i zgodnej pracy na Śląsku.

Skończyły się uroczystości, zaczyna się arcybiskupia praca. Niech Ci, Najdostojniejszy Arcybiskupie, Bóg błogosławi we wszystkich Twoich poczynaniach, nie się spełnią Twoje życzenia, by się wszyscy w wzajemnej miłości chrześcijańskiej skupili pod sztandarem Chrystusa-Króla dla chwały Bożej, dobra Kościoła i Państwa.

Przegląd polityczny.

Sejm, Senat i Sejm śląski zwołane na dzień 9 grudnia. We środę P. Prezydent Rzplitej podpisał dekrety, zwołujące na wtorek, 9 b. m. sesję Sejmu na godz. 12, oraz sesję Senatu na godz. 16. Na tenże dzień zwołana została sesja Sejmu śląskiego.

teczny gazda górnoślązok i doł sie se mną do rzeczy.

Jónek: Joch se jeny szeł cygar kupić, bo przy taki paradzie nie pasuje kurzyć fajki, przychodzę tam, kanych cie odeszeł, ale ani słyhu dychu o Jurze, poleciolech na peron, nima, chcę sie wracać, mie nie puścili, bo tam to mają inak-szy narychtowane, tużech wsiod do pierszego lepszego wagonu i wio ku Cieszynu. Kanyś sie zapatnościl?

Jura: Tak zaczeni nami pytać, dyć tam było na sta ludzi, też ech cie poglądol, ale marne wołani, prawiem se, to je milioński szpas, szak jonek mo kartke, do wagonów trefi i zieleznica go zawiezic, dyć nima dzisiajszy i jecholech z tym nowym znonym aże do Pszczyny. Tela sie mie wypytywol, coch za jeden, skąd pochodzę, jak sie nazywom, co robię, alech mu nie zdradził, zech je jura z Gwiozdkki.

Jónek: Czemu? Czy cie je za to gańba?

Jura: To ni, cóż potrzebuje pierszy lepszy wiedzieć, kimech je. Joch sie go też zaczon wypytywać, a był bardzo rządny, bo bezmali cosi łyknał, tuż mi wyrządzoł całą cestą, a za każdym słowem sa pierona, lebo hromszczok.

Jónek: To oni mają taki obyczój, ale se nic złego przy tem nie myślą.

Jura: Prawi sa pierona wiecie, u nas sie robiła sumeryja. Pamiętom plebiscyt, powstania, szupo...

Jónek: Co to? szupy?

Jura: To byli polycaje pruscy, co bili i try-

Przed utworzeniem nowego rządu. Konferencje, jakie prowadzi desygnowany premier p. Sławek w sprawie utworzenia gabinetu, są już na ukończeniu. We wtorek Marszałek Piłsudski odbył wspólną konferencję, trwającą przeszło 2 godziny, z płk. Sławkiem, min. Matuszewskim i min. Beckiem. W środę w południe konferował na Zamku P. Prezydent Rzplitej z p. Sławkiem. Prawdopodobnie jeszcze we czwartek ukaże się dekret P. Prezydenta, mianujący nowy rząd. W składzie rządu ma zajść kilka zmian, m. in. na stanowisku wicepremiera, którym według krążących pogłosek w miejsce ppłk. Becka miałby zostać płk. Pieracki.

Marsz. Piłsudski zrzekł się mandatów do Sejmu i Senatu. Marszałek Józef Piłsudski podpisał w dniu 3 b. m. dwa oświadczenia, mocą których zrzeka się mandatu, uzyskanego do Sejmu i mandatu, uzyskanego do Senatu.

Przed wyjazdem Marszałka Piłsudskiego za granicę. Marszałek Piłsudski ma w najbliższym czasie — po utworzeniu nowego rządu i otwarciu Sejmu — wyjechać zagranicę na dłuższy wypoczynek kuracyjny. Wyjazd jest już całkowicie przygotowany, paszporty dyplomatyczne dla p. Marszałka i jego świty gotowe. Kierunek podróży utrzymywany jest jeszcze w tajemnicy, pogłoski jednak mówią o wyjeździe do Włoch i na Riwierę, ewentualnie o zwiedzeniu kilku krajów, przyczem Marsz. Piłsudski ma podobno zamiar odbyć szereg konferencji z kierującymi politykami zagranicznymi.

B. posłowie Barlicki i Popiel wypuszczeni z więzienia. We wtorek uwolniony został z więzienia grójeckiego po złożeniu kaucji 10.000 zł poseł Barlicki (PPS), zaś w środę b. poseł Popiel (N. P. R.) również za kaucją 10.000 zł. Obecnie pozostają w więzieniu w Grójcu tylko b. posłowie Bagiński (Wyzw.) i Sawicki (Str. Chł.), oraz wybrani do nowego Sejmu posłowie Dubois i Ciołkosz (P. P. S.), a w więzieniu mokotowskim sen. Korfanty, którzy podobno również w niedługim czasie mają być uwolnieni.

Nowy rząd w Austrii. Po niedawno odbytych wyborach do parlamentu austriackiego dotychczasowy gabinet Vaugoina, opierający się wyłącznie na stronnictwie chrześcijańsko-społecznym, podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dr. Ender, należący do umiarkowanego skrzydła chrześcijańsko-społecznego. Po 4-dniowych żmudnych pertraktacjach udało się dr. Enderowi w środę utworzyć nowy gabinet, w którym dr. Schober, dawniejszy kanclerz i obecny przywódca bloku mieszczańskiego objął wicekanclerstwo i sprawy zagraniczne, a Vaugoin sprawy wojskowe. Dotychczasowy min. spraw zagr. ks. Seipel i dwaj ministrowie z Heimwehry nie wchodzą w skład nowego gabinetu, który będzie się opierał na chrześcijańsko-społecznym i bloku Schobera, z wyłączeniem innych

znili poloków za plebiscytu, prawi sa pierona to była hruza, co sie robiło, ale co oto niedowno dokazowali sa pierona tacy smarcy, co to jeszcze mają mokro za uszami, nigdy w powstaniu nie byli to sie opisać nie do. Chcieli wszystkich zgwołcić, by wolili jawnie, a gdo nie chcioł, tego prali sa pierona i młócili kijami do krwi, aż był bez siebie. W nocy my sa pierona ni mieli pokoja, nie było lza spać. bo ci buksi strzylali z rewolwerów, trzaskali sa pierona okna i wywodzali roz-tomańte zbujecki kaski...

Jónek: Dło panajana nie było na takich łachów spusobu?

Jura: Toć bezmalik ni. Już sa pierona prawi ten gazda nie było lza wydzierzeć, każdy porządny człowiek sie boł wystyrzyć z chałupy fyrniok, bo hnet móg dostać do głowy szus, jak nie-przymierzając na wojnie. A przy wolbach, to ci hromszczocy sa pierona dokazowali! Szkoda mówić. Ale sa pierona już sie to dzięki Bogu troche skończyło, możne sie to ustatkuje. Chcioł jeszcze dali wyrządzać, ale trzeja mu było wysiadać, tuż sie urwało.

Jónek: Szkoda, bobyś sie był jeszcze wszeli co dowiedziol. Mom dzisio wieczór iść do cery, przydał tam mikołaje, tuż sie muszę śpiechać, abych nie przyszeł nieskoro. Możne mi też co nałożą, kiery cygar, pore paczków tabaki lebo jaką nową loderke ze szperokem, bo stare fajczy-sko już mom całę bagem przehdzione! Z Panembogem!

stronnictw mieszczańskich. W kołach politycznych nowy rząd austriacki uważany jest jako gabinet spokoju i porządku, który postawił sobie za zadanie walczyć w pierwszym rzędzie z kryzysem gospodarczym.

Arcyks. Otton głową rodziny Habsburgów. Dnia 20 listopada arcyksiążę Otton Franciszek Józef Habsburg, najstarszy syn zmarłego cesarza Karola i b. cesarzowej Zyty, obchodził swoje 18-letnie urodziny, osięgając tem samem pełnoletność. Wszyscy zebrani na zamku Steenockerseel w Belgji, gdzie odbywała się uroczystość, po krótkim przemówieniu ekscesarzowej Zyty o godz. 9.30 rano zaczęli Ottona tytułować „Jego cesarską Mością“.

Z Polski i ze świata.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Polsce. Uchwałą z dnia 18 listopada b. r. postanowił Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych uwzględnić wniosek Episkopatu Polskiego i uchwalił, że 33-ci Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1936 w Poznaniu.

Statystyka religijna w Czechosłowacji. Według dokonanej ostatnio statystyki religijnej, w Czechosłowacji, w której ciągle zakładanie nowych sekt powoduje niesłychany chaos religijny, istnieje 20 uznanych przez państwo wyznań. Na czele stoi Kościół katolicki z 10,384.833 członkami, potem idą: Kościół unicki (435.550), protestanckie wyznania augsburskie (535.382), t. zw. Kościół czechosłowacki (525.333), wyznanie mojżeszowe (354.342), Kościół Braci czeskich, helwecko-reformowany, grecko-prawosławny, starokatolicki itd. itd. Mniej niż po tysiąc zwolenników mają sekty: ormiańsko-prawosławna, anglikańska i inne protestanckie oraz 2 grupy żydowskie.

Biskup niemiecki o ubezpieczeniu od bezrobocia. Z okazji poświęcenia nowego lokalu młodzieży katolickiej w Würzburgu w Bawarii, biskup tego miasta, Mgr. dr. Ehrenfried wygłosił przemówienie, w którym poruszył również kwestję ubezpieczenia od bezrobocia. „Nie mówcie mi nic złego o ubezpieczeniu bezrobotnych!“ — powiedział m. in. Arcybiskup. „Gdyby nie było ono jeszcze wprowadzone, to musielibyśmy domagać się wprowadzenia go obecnie. Bez niego nie moglibyśmy żyć w czasach ogólnej nędzy. Bez niego byłoby dziś niepokoję, rozruchy i rozpacz wśród ludu. To też chętnie powinniśmy składać ofiary, których od nas żądają. Każdy jednak, kto ma środki po temu, winien również troszczyć się o pracę dla innych.“

DROBNE WIADOMOŚCI.

W sądzie wojskowym we Lwowie zakończyła się trwająca od trzech tygodni rozprawa przeciwko majorowi Dymkowi, b. dowódcy kompanji 26 p. p., oskarżonemu o to, że w latach 1925 i 1927 wydał sześciu rezerwistom fałszywe zaświadczenia o rzekomem odbyciu przez nich ćwiczeń, za co pobrał wynagrodzenie. Sąd skazał majora Dymkowskiego na dwa lata więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

W Moszczenicy koło Piotrkowa jeden z uczniów, powracających ze szkoły pociągiem, wskoczył tak nieszcześnie na stopień wozu, że wpadł pod koła, które obcięły mu nogę. Matka jego, przechodząc wówczas tamtędy i widząc syna w kałuży krwi, dostała pomieszania zmysłów. Uczeń zmarł wskutek zakażenia, a matkę odwieziono do szpitala.

W Warszawie obradował zjazd pań domu, który uchwalił powołać do życia jednolitą ogólnokrajową organizację gospodyń pod nazwą „Związek Pań Domu“, który będzie miał na celu podniesienie poziomu życia polskiej rodziny, polepszenie gospodarstw domowych i kształcenie gospodarcze kobiet.

W Polsce mamy około 3 milionów owiec. Po zaspokojeniu potrzeb krajowych możemy wywieźć rocznie zagranicę około 1 miliona sztuk. Dotychczas wywoziliśmy dość znaczne ilości baranińskie do Włoch i Francji, lecz wywóz ten daje małe zyski.

Wywóz masła z Polski wzrósł z 541 tonn w roku 1925 do 15 tysięcy tonn w r. 1929.

W niedzielę i poniedziałek ubiegłego tygodnia szalały nad Europą zachodnią i środkową gwał-

towne wichry, które wyrządziły ogromne szkody. Od burzy ucierpiał szczególnie francuskie i belgijskie miasta nadbrzeżne. W Monachjum w Bawarii wicher złamał obie wieże stacji radiowej. W Wiedniu stuletnie drzewa zostały wyrwane z korzeniami.

Przyrodnicy niemieccy przepowiadają z różnych zjawisk wyjątkowo surową zimę, podobną do tej, jaka była w 1928-29 roku.

Akademja medycyny w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziale medycyny i fizjologii za rok 1930 lekarzowi Karolowi Landsteinerowi w Nowym Jorku za odkrycia w dziedzinie badania krwi ludzkiej.

Korespondencje.

Z ISTEJNEJ.

W imię prawdy. W numerze 11 „Miesięcznika Pedagogicznego” z listopada 1930 znajduje się w kronice pod rubryką: „Niepokojące objawy”, następująca korespondencja z Istebnej: „Szczególnie drastyczny i oburzający wypadek zaszedł w I. Młoda nauczycielka zaniedbała się w swoich obowiązkach. Kierownik szkoły zapowiada jej, że doniesie o tem władzy szkolnej. Wtedy młody wikary, towarzyszący nauczycielce, oświadcza: Niech pan nie próbuje robić z tego użytku, bo sprawę przedstawię w takim świetle, że to wypadnie dla pana niekorzystnie... Cóż na to władze szkolne? Cóż na to Kurja Biskupia? A może to są objawy wrogiego stosunku nauczycielstwa do kościoła i religji?”

Cała korespondencja mija się z prawdą, gdyż słowa, których miał użyć młody wikary w obronie młodej, bo dopiero pierwszy miesiąc urzędowania nauczycielki, brzmiały w rzeczywistości tak: „Nie radzę panu robić z tego użytku, bo wówczas będę zmuszony podać do odpowiednich czynników całe zajście, a przy tem wyszłyby również zupełnie inne sprawy na światło dzienne — to zaś byłoby dla pana niekorzystne.”

Dla wyjaśnienia całej sprawy podaję co następuje: Kierownik szkoły w Istebnej na Zaolziu p. R. Sz. jest prezesem tutejszego Zw. naucz. szkół powsz., tak zw. „Ogniska”. Ponieważ liczba dzieci się powiększyła, a zarazem obijały się o uszy ciągle skargi ludności na niedbałe nauczanie tamtejszego kierownika, dlatego dodano mu na rok 1930-31 siłę pomocniczą. Ów kierownik starał się wszelkimi siłami wciągnąć dodaną mu nauczycielkę do związku, którego jest prezesem. Niestety, nie pomogły słowa — niby ojcowskie — nie pomogły groźby, gdyż wychowana w zasadach religji katolickiej w klasztorze, a zarazem mając na uwadze ogłoszony z ambon w kościołach list pasterski o zgubnej działalności pewnego odłamu nauczycieli „Ogniska” w stosunku do religji — nauczycielka oświadczyła swemu kierownikowi, że wstępuje nie do Ogniska, ale do Stowarzyszenia Naucz. chrześcijańskich. Następnie opuściła szkołę o godz. 12 w południe celem wzięcia udziału w zebraniu Stowarzyszenia naucz. chrześc. I to było rzekomo zaniedbaniem obowiązków — a zdaje się, że jest w tej sprawie okólnik Inspektoratu, że: „Kto udaje się na zebranie Związku, do którego należy, ten od godz. 12-tej w tym dniu jest od nauki wolny.”

Grom nagły a niespodziany uderzył w pana prezesa, rozchorował się z tego, a po kilkudniowej głodówce ze zmartwienia — jak sam mówił — postanowił wreszcie wylądować całą swoją złość na winowajcy. Sposobność do tego się nadarzyła. W dniu, kiedy była religja, przynosi na przerwie do podpisu swój katalog z oddz. I. kierownik i z oddz. II. nauczycielka.

Jakiem było ich spotkanie, lepiej nie opisywać. Dość na tem, że publicznie przy wszystkich dzieciach w klasie poczęły się sypać na głowę nauczycielki słowa i wyzwiska ubliżające z powodu

tego, że „przystąpiła do jego wrogów” i t. d. O wyrażeniach p. kierownika i o hucznym zebraniu pp. nauczycieli z „Ogniska”, na którym wyzywano na Kościół i na wszystko, co sercu każdego katolika jest drogiem, może innym razem kto inny lepiej opisać.

Narazie ośmielam się zapytać, czy jest to dopuszczalnym, ażeby kierownik publicznie wobec dziatwy szkolnej besztął swoją siłę pomocniczą? Gdzie jest taka ustawa? Gdzie taki przepis? Kto w ten sposób naucza? Tu zaznaczył się grubo nietakt p. kierownika, a zarazem uwydatnił się brak kwalifikacji na kierownika, kierującego innymi siłami, tem bardziej, że scena podobna do powyżej opisanych zdarzyła się p. kierownikowi nie raz. Tu rzeczywiście można zastosować słowa, użyte przez korespondenta: Cóż na to władze szkolne?!

Że p. kierownik nie odznaczał się nigdy i nigdzie taktem, kierownikowi szkoły tak potrzebnym, na to dał już niezliczone dowody, o których specjalnie wspominać nie chcę. Może jest ten jego nietakt względnie niezgoda przyczyną, że nigdzie długo miejsca nie zagrzał i obszedł już około 10 posad. A gdy wyznaczono miejsce pod budowę szkoły, w której obecnie urzęduje, to s. p. wójt Juroszek odezwał się do kierownika: „Tu im już będzie dobrze”. Zapytany, dlaczego „tak”, odrzekł: „bo nie będą mieli się z kim wadzić ani bić”. Ta odprawa scharakteryzowała zupełnie usposobienie udręczonego i bardzo prześladowanego kierownika.

Jak ten słynny pedagog postępuje w nauczaniu sobie powierzonej dziatwy szkolnej, niech stwierdzą następujące fakty: W czasie nauki zbierają dzieci szyszki na opał, znoszą drzewo z lasu albo kapustę z pola i też nic dziwnego, że właśnie w jego szkole uczniowie najgorzej czytają.

Jakim przykładem świeci swoim uczniom, dowodzi okoliczność, że, będąc katolikiem „z czynu” — jak sam twierdzi — zamiast uczęszczać w niedzielę i święta do kościoła katolickiego, grywa dla „interesu” — jak się sam wyraził — w kościele ewangelickim. Dziwne są te zasady.

A teraz coś o jego popularności w pracach i poczynaniach pozaszkolnych. Pomijając już jego znachorstwo, przytaczam prawdziwe zajście. Kiedy usiłował zwołać wiec przedwyborczy, ażeby palnąć gorącą mowę do obywateli jego okręgu szkolnego, ci odpowiedzieli krótko i węzłowato: „nie chcemy, aby nas kierownik nauczał, co mamy robić”.

Dużo możnaby jeszcze pisać o jego pracy w ogrodzie rolniczym doświadczalnym, którym zarządzał, dużo możnaby pisać o jego wrogiem stanowisku względem miejscowego duchowieństwa. Nie chcąc poruszać spraw osobistych, kończę — narazie tyle, na życzenie gotów jestem służyć czemś innem.

„Młody wikary.”

Z Cieszyńska i okolicy.

Walne zgromadzenie Czytelnicy katolickiej w Cieszyńsku odbędzie się w poniedziałek (święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.) 8 grudnia br. w sali Dziedzictwa o godz. 4-tej po poł. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie Zarządu, 4. Udzielenie absolutorjum, 5. Wybory uzupełniające, 6. Wybór Komisji rewizyjnej, 7. Wniosek i życzenia. W razie braku kompletu odbędzie się następne Zgromadzenie o pół godziny później bez względu na ilość członków. Tego samego dnia o godz. 7-mej rano odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym, podczas której członkowie gremjalnie przystąpią do Komunii św. Po nabożeństwie wspólne śniadanie. Zbiórka o godz. 6.30 w lokalu Czytelnicy, skąd gremjalnie wyruszy się ze sztandarem. O liczne przybycie prosi — Zarząd.

III. Zakon św. Franciszka w Cieszyńsku urządził w niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie „Bernadeta”, sztuka religijna w 4 aktach, oraz dyalog „List do Matki Boskiej”. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczny udział uprasza

III. Zakon.

Przedstawienie. Na ogólne życzenie Kółko amatorskie przy Placówce „Młodych” O. W. P. w Cieszyńsku odegra w poniedziałek, dnia 8 b. m. (święto N. Początku NMP.) w sali Domu Narodowego o godz. 4.30 po poł. sztukę p. t. „Ondraszka” ks. Em. Grima. W dodatku zostanie odegrana arcywesoła i-aktowa sztuka p. t. „Żyd w beczce”. Ceny miejsc niezmienione. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd OWP.

Z Koła Cieszyńskiego T. N. S. W. W wtorek, dnia 9 grudnia br. o godz. 15.30 w sali konferencyjnej gimnazjum klasycznego w Cieszyńsku odbędzie się zwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym odczyt prof. M. Asanki-Japoła o Wergilijuszu w poezji włoskiej, sprawozdanie ustępującego Zarządu za rok 1930 i wybór nowych władz Koła. Ze względu na przewidziane duże zmiany w Zarządzie uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

„Miesiąc Pomorza.” Od dnia 25 listopada do 15 grudnia b. r. odbywa się na Śląsku „Miesiąc Pomorza”, podobnie jak i na terenie całego naszego Państwa. Miesiąc ten poświęcony jest propagandzie na rzecz spraw morskich i pomorskich i ma do spełnienia dwa główne zadania: 1. pogłębić w szerokich masach znajomość Pomorza i Morza i ich znaczenie dla Państwa, oraz utwierdzić czujność na groźące ze strony niemieckiej niebezpieczeństwo, 2. zebrać fundusze na zakup eskadry hydroplanów wojskowych i na pracę, związaną z Obroną Kresów Zachodnich na Pomorzu. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka na Śląsku jest poprzeć „Miesiąc Pomorza” przez wzięcie udziału w urządzanych obchodach i przez złożenie skromnego bodaj datku na rzecz obrony Pomorza.

Wykupywanie świadectw przemysłowych na rok 1931. Według polecenia Ministerstwa Skarbu należy już w ciągu miesiąca grudnia b. r. w odnośnych kasach skarbowych nabywać świadectwa przemysłowe (patenty) i karty rejestracyjne na nowy rok 1931. Z nabyciem świadectw przemysłowych nie należy zwlekać, gdyż w ostatnich dniach roku z powodu nawału pracy w urzędach i licznych świąt, niejedni mogą narazić się na niebezpieczeństwo, że nie zdołają na czas wykupić ich i na nieprzyjemne skutki opóźnienia, w postaci kar. Kto chce tego uniknąć, niech wykorzysta czas obecnie, kiedy urzędy są mniej zajęte temi sprawami.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszyńsku. W dniu 10 b. m. zawita do Cieszyńska największa śpiewaczka koloraturowa czasów obecnych Ada Sari-Szajerówna. Ada Sari stoi obecnie u szczytu swojej wielkiej sławy. Primadonna opery La Scala w Medjołanie, gości na największych scenach świata. Zawsze i wszędzie przyjmowana z równym i jednako gorącym entuzjazmem. Nic dziwnego. Zarówno bowiem technika śpiewacka, barwa głosu, dykcja, jak też i interpretacja, wszystko odznacza się u Ady Sari doskonałością. Trudno znaleźć śpiewaczkę, która by w takim stopniu, co Ada Sari, łączyła w sobie obok przepięknego, pełnego słodczy głosu, technikę koloraturową pierwszorzędą, sięgającą przytem ze zdumiewającą łatwością najwyższych nut skali sopranowej. Krótko, kiedy śpiewa Ada Sari, ogarnia wszystkich słuchaczy urok silnego wyrazu i wdzięku, bo to talent odwrotczy, rzeczywisty i ogromny w swym zakresie na sferze pieśni, wyczułby z rzadką subtelnością, a gdy wstępuje na grunt arcyteatralnych, to już cała z niej władczyni. Przy fortepianie zasiądzie wirtuoz twórca operowy i kompozytor dyr. Wallek-Walewski. Nie pomieści świątynia (teatr) maleńka całego zgromadzenia!

6 grudnia t. j. w sobotę o godz. 3'30 popoł.

W TEATRZE W CIESZYŃSKU ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Podarunki przyjmuje się w tym samym dniu od godz. 9-12 przed południem w kancelarii Teatru. Kasa księgarni „Kresy” przyjmuje również zamówienia na podarunki.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks“. W październiku b. r. zawarto 13.425 nowych ubezpieczeń na życie na łączną kwotę 7.470.000 dolarów. W czasie od 1 stycznia do 31 października 1930 r. stanowi to przyrwy 139.913 polis na sumę ubezpieczeniową 75.500.000 dolarów, co przedstawia znaczną zwyżkę w stosunku do tego samego czasokresu ubiegłego roku.

Z Golezowa. (Wypadek kolejowy.) W poniedziałek, 1 grudnia o godz. 9 wieczorem w czasie przetaczania na tutejszym dworcu kolejowym odczepionych 5 próżnych wagonów ciężarowych najechało na pociąg osobowy, jadący ze Skoczowa w kierunku Golezowa. Zderzenie spowodowało rozbicie 2 wagonów, 3 zostały lekko uszkodzone, zaś przy pociągu osobowym uszkodzona została lokomotywa i jeden wagon osobowy oraz 3 osoby zostały lekko skaleczone. Ruch kolejowy odbywał się do wtorku rano z przesianiem.

Z Ilonicy. (Sprostowanie.) W notatce, umieszczonej w nr. 92 „Gwiazdki Cies.“, podano mylnie, iż szkoda, wyrządzona pożarem w zabudowaniach Michała Przybyły, wynosi 11.000 zł, a obiekt spalony ubezpieczony był na 11.000, gdyż w rzeczywistości szkoda wynosi około 3000 zł, a suma ubezpieczeniowa tylko 1000 zł.

Z Jaworza. (Przedstawienie.) Z okazji Święta Młodzieży i 100 rocznicy Powstania listopadowego urządziło tutejsze S. M. P. w dniu 30. ub. m. piękne patriotyczne przedstawienie p. t. „Gwiazda Syberji“. Goście napłynęli tak licznie, że sala Domu katolickiego nie była w stanie ich pomieścić, wobec czego wielu ludzi musiało wrócić z niczem. Cały program wieczornicy a szczególnie przedstawienie wywołało uroczysty nastrój, wzruszając widzów do łez. Wobec takiego powodzenia, chcąc uczynić zadość ogólnemu życzeniu, urządzamy w niedzielę, 7 grudnia b. r. Wieczorek Mikołajski, na którym odegrana zostanie po raz drugi sztuka „Gwiazda Syberji“. Wszystkich więc tych, do których nasze zaproszenia nie będą mogły dotrzeć, a którzy pragnęliby przeżyć podniosłe kilka chwil lub złożyć przez św. Mikołaja jakiś podarunek ulubionym osobom, zaprasza się niniejszem jak najuprzejmiej do sali Domu Katolickiego na godzinę 5. Zarząd.

Z Krasnej. (Poświęcenie nowych organów) w tutejszym kościółku odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia b. r.

Z Mazańcowic. (Wynik wyborów) do Sejmu warszawskiego w naszej gminie z dnia 16 listopada b. r. jest następujący: na listę nr. 1 — 193 głosy, na nr. 12 — 74, na nr. 19 — 60, na nr. 22 — 352 głosy.

Z Piersca. (Przedstawienie.) Dnia 9 listopada b. r. odegrało tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej sztukę p. t. „Genowefa“. Obywatele zjawili się tak licznie, że duża sala p. Kokota była wypełniona. Amatorzy wywiązaali się ze swych ról bardzo dobrze, to też wynagrodzono ich burzą oklasków. Przedstawienie odbyło się na nowej, ładnej scenie, wybudowanej przez Stow. Młodzieży Polskiej z własnych funduszy przy pomocy życzliwych obywateli. Na podziękowanie zasługuje szczególnie majster stolarski p. Brychta, jako też wszyscy, którzy przy budowie sceny oddali nam jakąkolwiek przysługę. — Zarząd.

Z Pruchnej. (Tragiczny wypadek.) Dnia 28 listopada b. r. o godz. 17.15 pociąg osobowy, jadący z Dziedzic do Zebrzydowic, krótko przed wstrzymaniem się na tutejszym dworcu kolejowym, ujechał 37-letniemu konduktorowi Stanisławowi Wojtowiczowi z Zabrzega prawą nogę poniżej kolana. Wspomniany konduktor ścigał nieznanego mężczyznę, jadącego bez biletu, przyczem wpadł pod koła pociągu. Nieszczęśliwego odstawiono w stanie ciężkim do szpitala w Bielsku.

Ze Skoczowa. (Pokłosie wyborcze.) Przy wyborach do Sejmu oddano głosów (w nawiasach podana jest liczba głosów, oddanych przy wyborach do Sejmu Warszawskiego 16. XI.): na jedynkę 693 (607), na nr. 3 (niem. soc.) 16, na nr. 4 (kat. blok) 715 (648), nr. 6 (P. P. S.) 139 (216) socjalistycznych, a 248 (6) nieważnych. Z tych ostatnich przypada na kat. blok 61, na soc. 7, a na Niemców 180. Aby mieć prawdziwy obraz z wyborów z zeszłej niedzieli, należy od jedynki potrącić 117 żydowskich i brakujących 70 socjalistycznych a blokowi kat. doliczyć 61 unieważnionych głosów. W takim razie padłoby na jedynkę 506, a na blok kat. 776 głosów. W każdym razie odniósł kat. blok lud. w Skoczowie bardzo

poważny sukces, zważywszy, że nagonka była ogromna, że w sobotę przed wyborami urządziła tu jedynka wielką akademję przy współudziale różnych zwolenników jedynki z poza Skoczowa.

— (Zaniepokojenie z powodu zawieszenia księdza burmistrza Mocki.) Z wielką niecierpliwością oczekuje nie tylko tutejsze społeczeństwo bez różnicy wyznania i partyjności, ale także ludność szerokiej okolicy dyscyplinarnego dochodzenia, jakie ma być wdrożone przeciw ks. burmistrzowi Mocce. Wszakże znana jest powszechnie prawota jego charakteru, znane też i ogólnie doceniane olbrzymie jego zasługi, jakie położył niestrudzoną pracą około rozwoju i upiększenia naszego miasta. Zaniepokojenie to jest tem bardziej uzasadnione, iż wiąże się z owym zawieszeniem przykre komentarze, uwłaczające wprost czi duchowieństwu katolickiego. Już dobiega trzeci tydzień, ale o śledztwie jeszcze nic nie słyhać. Brak widocznie podstawy. Może się p. Wojewoda powoli przekona, że owi znani tutaj ogólnie kwerulanci dali już niejednokrotnie dowód mistrzostwa w doniesieniu, oskarżaniu i oczernianiu, ale dalecy są jeszcze od mistrzostwa w gospodarce gminnej. Nie zdołali legalną drogą uzyskać sympatii ludności, ma im więc przyjść z pomocą władza wojewódzka. Ale czy będzie skutek, a to skutek trwały? Zobaczymy.

— (Samobójstwo.) W nocy z 1 na 2 bm. popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce w swem mieszkaniu sędzia tut. Sądu powiatowego Władysław Opuszyński, lat 34. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z Ustronia. (Pogrzeb.) Dnia 1. grudnia b. r. został u nas pogrzebany uroczystie ś. p. Ignacy Kramny, właściciel domu zajezdnego. Bardzo liczny był udział w jego pogrzebie ze stron wszystkich warstw tutejszego obywatelstwa. Także gminna straż pożarna liczny brała udział w orszaku pogrzebowym. Ś. p. Kramny, ogólnie lubiany, w swojej ostatniej woli zapisał legaty, a mianowicie gminnej straży poż. 400 zł, Czytelni katolickiej 1000 zł, dalej katolickim sierotom znaczny legat, a nawet ewangelickim dzieciom w domu sierot przekazał znaczną kwotę, bo 2000 zł. Otóż przy tym pogrzebie uważali tutejsi katolicy za grubą nietakt i czarną niewdzięczność ze strony ewangelików, że ani opiekunowie ewang. domu sierocego, ani też same dzieci tegoż domu nie zjawili się na pogrzebie, chociaż już przed pogrzebem ogólnie znany był tutaj legat 2000 zł dla ewangelickich sierot. Wcale nieznany jest tutaj wypadek, żeby jakiś ewangelik w swoim testamentcie poręczył katolickim sierotom choćby 10 złotych, a cóż dopiero 2000 zł. Sądziemy jednak, że przecież za 2000 zł wartalo przybyć na pogrzeb swego wielkodusznego, prawdziwie tolerancyjnego katolickiego dobroczyńcy, jakim się właśnie okazał ś. p. Kramny. Nie przypuszczał z pewnością nieboszczyk, że ewangelicy do takiego stopnia niewdzięczności są zdolni. Do podobnej tolerancji wyznaniowej, jakiej ś. p. Kramny stał się wzorem, zdolni są jedynie katolicy. Przykłady to stwierdzają. Teraz przychodzi kolej na ewangelików ustronńskich, by okazać się również hojnymi wobec katolików. Lecz pytanie, jak długo będziemy musieli czekać na podobny przykład, dany przez ś. p. Kramnego. Prawdopodobnie się go nie doczekamy. — Obserwator ustronński.

Poważna firma poszukuje zdolnego

urzędnika - buchaltera

z praktyką na kierownicze stanowisko. Podania należy wnosić do Administracji „Gwiazdki Cies.“ pod „Buchalter“.

Baczność, okazja na Gwiazdkę!

Chcąc spopularyzować naszą firmę wśród Czytelników „Gwiazdki Cieszyńskiej“, postanowiliśmy dla reklamy rozdać na Gwiazdkę większą ilość kompletów, składających się z pierwszorzędnych towarów, celem przekonania o ich dobroci

tylko za 10.— złotych,

a mianowicie: 1 swetr duży męski do zapinania przy szyi, 1 szal czysto wełniany w pięknych wzorach, 1 parę rękawiczek wełnianych w wszystkich kolorach, 1 krawat jedwabny w najnowszych deseniach, 3 chusteczki białe z ślicznymi kantami, 1 parę skarpetek, 1 ręcznik z frendzlami w dobr. gat., 1 garnitur pięknych spinek, 1 modny spinacz do krawatu, 1 parę podwiązek do skarpetek męskich, 1 grzebień kieszonkowy. To wszystko razem wysyłamy za bezzcen, bo tylko za 10 zł. Koszta przesyłki 2 zł. płaci odbiorca. Taki sam komplet tylko zamiast swetra dodajemy pullover w deseniach za 12 zł.

Tylko za 40.— złotych

wysyłamy: 1 sztukę białego płótna w dobrym gatunku 17 metrów, 1 prześcieradło białe, 1 obrus w eleganckich kwiatkach zakardowych pełnej długości i szerokości, 1 pullover damski lub męski przetykany z jedwabiem w wiedeńskich wzorach, 1 ręcznik „kapielowy“ frote w najładniejszych deseniach, 1 szal jedwabny biały lub w ślicznych deseniach, 3 chustki białe z kolorowymi obwódkami, 1 krawat jedwabny ostatniej mody, 1 parę skarpetek męskich deseni i z rolki nici. To wszystko razem wysyłamy tylko za 40 zł. za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Koszta przesyłki 3 zł. płaci odbiorca. Bez ryzyka, kupujący nie nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem i pieniadze natychmiast zwracamy. Więć śpieszcie z zamówieniami, bo to okazja, która więcej się nie powtarza. Zamówienia prosimy adresować:

Firma „Polski Towar“, Łódź, skrzynka pocztowa 208.

P. S. Na żądanie wysyłamy cennik wszelkich towarów.

Uwaga! Do każdego kompletu dodajemy bezpłatnie kupon premijowy; po nadesłaniu 5 kuponów wysyłamy darmo: 2 kapy na łóżka lub 1 sakiewkę skózaną.

ZAWIADOMIENIE.

Pozwalam sobie zawiadomić niniejszem uprzejmie Szan. Klientelę, że interes mego męża

EMILA HOHMANN

tapicera i dekoratora,

prowadzę nadal. Proszę o zaszczytowanie mnie tem samem zaufaniem i zapewniam, iż wszelkie cenne zamówienia zostaną najsumienniejszym wykonane.

Leopoldyna Hohmannowa,

Cieszyn, Szeroka 3.

Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydlęce na buty garbuje Bizek August, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

PODZIĘKOWANIE.

Za tak liczne dowody szczerego współczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszej najukochańszej i drogiej żony, matki i babki,

ś. p. Anieli Staszkowej

składamy Wszystkim tym, którzy Zmarłej oddali ostatnią usługę w odprowadzeniu Jej na miejsce grobowego spoczynku, staropolskie „Bóg zapłać“

Skoczów, w listopadzie 1930.

W smutku pogrążona rodzina Staszków.

WIELKA ZNIŻKA CEN WSZYSTKICH TOWARÓW!

STARY SKLEP LEOPOLD LEWINSKY

CIESZYN

Nader bogaty skład materyj i bielizny. Największy wybór wszelkich artykułów zimowych. Na nadchodzącą Gwiazdkę udzielam Towarzystwom i Szkołom OPUSTU przy zakupach.

Znana rzetelna obsługa!

Znana rzetelna obsługa!

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Cieszyn.
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 12 grudnia 1930.

Nr. 96.

W zmienionej sytuacji politycznej.

Państwo nasze znalazło się po wyborach do ciał ustawodawczych w nowej sytuacji. Po raz pierwszy od czasu powstania Polski do nowego życia znalazł jeden obóz polityczny zdecydowaną większość i to w obu ciałach ustawodawczych. Aż do rozwiązania ostatniego Sejmu słyszeliśmy ustawiczne narzekania i to nietylko ze sfer społeczeństwa, lecz przedewszystkiem ze sfer rządów, że głównym powodem licznych niedomagań naszego państwowego życia jest brak stałej większości na terenie Sejmu, o którąby się mógł oprzeć rząd celem przeprowadzenia koniecznych reform, potrzebnych do usunięcia niedomagań. Otóż obecnie rząd posiada taką większość, która nie będzie mu robiła żadnych trudności i prawdopodobnie każde przedłożenie rządowe uchwali. A jest szereg spraw, które czekają na załatwienie, przedewszystkiem natury gospodarczej, a które mają zapobiec dalszemu kryzysowi gospodarczemu, na który się ogólnie narzeka. Czekają załatwienia nowa ordynacja wyborcza, gdyż obecna okazała się zupełnie nieodpowiednią, wraz z mianą konstytucji. Obóz prorządowy liczył na to, że w wyborach zdobędzie większość, zobaczymy też wkrótce, ile rząd przygotował już nowych projektów ustaw w okresie bezsejmowym. Niech je zaraz przedłoży Sejmowi, zobaczymy, czy rzeczywiście zdążamy ku lepszemu.

Narazie mamy do zanotowania na terenie władzy wykonawczej jedną rzecz: zmianę rządu. Ustąpił rząd marszałka Piłsudskiego, został powołany do życia rząd pułk. Sławka.

Nowy gabinet zaznaczył się pewną zmianą osób. Nie wszedł do rządu były minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wybitny fachowiec i znawca spraw gospodarczych. Zastąpił go w tym bardzo ważnym ministerstwie pułk. Prystor, który w tym dziale dotychczas wogóle nie pracował.

Ministra sprawiedliwości Cara zastąpił prokurator Michałowski, którego nazwisko jest ściśle związane ze sprawą Brześcia. Ministerstwo reform rolnych po p. Staniewiczu wziął profesor archeologii (nauki o starożytnościach) Kozłowski. Ciekawą jest rzeczą, że i tym razem nie został zamianowany minister skarbu, lecz tylko kierownik tego ministerstwa. Ponieważ przy zmianie gabinetu zachowano powody przesunąć natury osobistej w ścisłej tajemnicy, trudno ostatecznie powiedzieć, na czyją rzecz, czy dla jakiej zasady poczyniono zmiany poszczególnych osób, jedno jest pewne, że nie zrobiono żadnego ustępstwa dla obozu katolickiego. W gabinecie pozostawiono wszystkich ministrów protestantów, a jak na państwo katolickie, jest ich tam jednak za dużo. Warto ten szczegół podkreślić także z tego powodu, że podczas wyborów reklamowano obóz prorządowy jako katolicki.

W kilka dni po zmianie rządu, bo 9. b. m., zebrały się ciała ustawodawcze. Obóz prorządowy mimo swej bezwzględnej większości nie będzie miał łatwej pracy na terenie parlamentarnym. Opozycja jest jeszcze zbyt silna, a ponadto w Sejmie pokutować będzie więzienie w Brześciu oraz metody wyborcze z ostatniej tygodni. Wprawdzie klub prorządowy uzbroi marszałka w ostry regulamin sejmowy jako lekarstwo na opozycję, lecz nie wolno zapominać, że opozycja mimo surowego regulaminu może odegrać w Sejmie i społeczeństwie dużą rolę, jeśli będzie prowadzona spokojnie, rzeczowo, z punktu widzenia dobra kraju i w poczuciu odpowiedzialności za swe poczynania. A opozycja wprowadza do Sejmu szereg powag parlamentarnych, podczas gdy klub prorządowy wprowadził dużo ludzi nowych, nieznanych, którzy w dodatku sądzą, że dzisiaj sprawie najlepiej przysłuży się ten, który umie stać na baczność i ślepo słuchać rozkazu. Tymczasem nieraz rzeczowa i życzliwa krytyka może sprawie lepiej się przysłużyć, niż ślepe posłuszeństwo.

My będziemy śledzili uważnie prace w naszym Sejmie i dzielili się spostrzeżeniami z naszymi czytelnikami i to jedynie z punktu widzenia dobra kraju. Otóż zaraz na początek musimy zwrócić uwagę na to, że przy wyborze marszałka Sejmu klub prorządowy nie zwrócił uwagi na to, że społeczeństwo nasze katolickie odczuje to boleśnie, że w tak olbrzymim klubie nie znalazłoby ani jednego katolika, któremuby można oddać łaskę marszałkowską. Nowy marszałek Sejmu p. Świtalski zerwał swego czasu łączność z Kościołem katolickim i został kalwinem. Zwracamy uwagę na to nietylko ze względu na fakt, że społeczeństwo polskie jest w olbrzymiej większości katolickie, lecz także z powodu wyjątkowego stanowiska, jakie marszałkowi Sejmu przyznaje obecnie obowiązująca konstytucja. W razie ustąpienia lub śmierci Prezydenta Państwa najwyższą władzę obejmuje u nas marszałek Sejmu. W Polsce przedrozbiorowej dzierżył tę władzę w czasie bezkrólewia Prymas Polski, a zatem najwyższy dygnitarz kościelny na ziemiach polskich. A możliwość przejścia tej władzy w ręce marszałka-kalwina istnieje, boć za trzy lata kończy się okres prezydentury obecnej Głowy Państwa, a kadencja sejmowa trwa zreguły lat pięć. Widocznie uważają nas za słabych, skoro się z nami nie liczą.

W. R.

Pierwsze posiedzenie Sejmu śląskiego.

We wtorek, 9 b. m. o godz. 15.15 pierwsze posiedzenie plenarne III. Sejmu Śląskiego zajął Wojewoda dr. Grażyński, jako reprezentant rządu, wygłaszając przemówienie programowe.

Następnie jako najstarszy wiekiem poseł objął przewodnictwo poseł Różański (N. Ch. Z. P.), powołując jako tymczasowych sekretarzy posłów

Jura i Jonek.

Jura: Tuż jednak św. Mikołaj na cie pamiętał perłajdy kany, taką szumną łoderkę z rułką, ogibokem, długim gryzokiem, pacharzynę na tabake, szperok. To się musi fajniacko pekać.

Jonek: Jezech nowej fajfke rod, bo mi w ni nie warczy, jak w tej starej, to se jeden może puszczać michoły jak fabryka. Słyszoleś, że jacyś cygoni się fót dali podowają za nas?

Jura: Toć je stomilionsko opowoga. Cóż to za kafable?

Jonek: Jeden ś nich prawi, że je twój syn, a o mnie, żech uciyk z czeski strony.

Jura: Nieszczesne gizdy, będzie trzeba dować na nich dobry pozór, dyby tak jeszcze nieboszczyk pietruła żył, toby ich nauczył moresu. Ja dostalichmy pismo od Jantka, se go musimy przeczytać. (Czyta): Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jura i Jonek: Na wieki wieków. Amen.

Jura (czyta): Najukochańsi Jurenty i Jonisiu! Jak przyobiecałem w liście do mojego najnowszego kamarada i przyjaciela Jerzyka Probo-sza z pod Gańcarki, pise ten list do Was, po sławetnych wyborach. Ze ten cud nowy listopadowy stał się przy tych sanacyjnych wyborach, to się

kochani kamaradzi ani nie dziwujcie, bo uważcie ino sobie: zamknięte rekołeksy tyłu posłów w bughareście, we wojskowym klasztorze. Zdekretowanie tyłu centrolewowych wójtów i sekretarzy. Tysiące centrolewów chłopów i kandydatów na posłów, grało na kozie w każdym powiatowym bąku, podczas wyborów. Kielkanaście wagonów papierowych aktów strzelistych o tym najwyższym i o sanacyi, rozlepionych, rozrzuconych i rozdanych ciepłą ręką po całej Polsce. Zamknięcie telu okręgów wyborczych, w których była siódemkowa pryscyca. A roztoliczne powiatowe strachy na lachy, próby, groźby, cacanki i obietnanki. A jakisi grafologi, a skrypatne oblicanie jedenki sanacyjnej, dwa dwa jest sterdziesci, a nieważna siódemka jak na niej muska kropkę zrobiła a jeśće różne inkse i tak dalej.

Jonek: To ten Jantek musiał być kansi w konwisyji, że to tak wszystko wyskumol co i jak.

Jura: Nie przeruwej, bo się mi to myli, już mom wezrok chaterny, okulory mi zaszły, ja, kanych to przestoł... aha i tak dalej. Posłuchaj (czyta): Ja się ale moi kamaradzi cieszę z tych wyborów, bo jestem pewny, że sanacyja, jak się tak samo, jak przy wyborach, zacnie krzątać w rządach, to raj będzie mieć w Polsce, jakiego ani ucho nie widziało, ani oko nie słysało. Na zopolkach jus ponoś rząd nas zrobił jasny interes, jak

mój sąmsiad Speruda, a było to tak: Ze to teraz noc długa jak lina, niemóg usnąć, bo go pchły obracały ciagle, z lewej na prawą, z prawej na lewą stronę. Wstał po ciemku, coby se fajkę, zakurzyć. Dostaje zapalke z pudełka, żeby nią rysnąć i upadła mu gdzieś na ziemię do śmieci. Osiem zapalek spalił, zacem tę jedną zgubioną znalazł.

Jonek: To stoło za to.

Jura: Dowej pozór, a nie mieszej się do cudzej rzeczy. (Czyta):

Różnie u nas chłopi powiadają o tyk wyborach. Jedni, że nas jus sanacyjo na długie lata zawiązała do swojego worka, w którym nam jeszcze gorzej jak było — będzie, drudzy, że będzie lepiej, że ten nejsilniejszy jus nie będzie miał kogo ganić ani fajdanić w sejmie, bo ten rycący centrolew stał się przez wybory taki maluśki pokojowy piesek, co będzie na dwóch łapkach służył i aporto-woł. Mnie znowu na mój kiepski chłopski rozum. tak się zdaje, o ile znam marszałka, to on jeszcze tak się wywdzięcy sanacyi za to wszystko kadzenie, modlenie, podlenie i te figury, pomniki, jak socyjalistom po tej majówce warsawskiej, że głośniej pierwszą brygadę jak cyrwony standar śpiwają. Co do socyjalistów, to chociaż ta nimam w sercu żadnego nabożeństwa do tego najwyższego, mam ale wdzięczność, że ich tak wykudlił, że się przekonali, co to „towarzys“ potrefi, jak się do władzy

Wieczorka (Kat. Bl. Lud.) i Witczaka (N. Ch. Z. P.). Fotel, przeznaczony dla posła Korfantego, udekorowany był bukietem kwiatów z wstęgami narodowymi.

Następnie przystąpiono do wyboru marszałka i prezydium Sejmu. Ogółem oddano 47 głosów. Marszałkiem Sejmu wybrano 45 głosami mec. Konstantego Wolnego (Kat. Bl. Lud.). Jeden głos padł na dr. Dąbrowskiego, jeden głos był nieważny. Marszałek Wolny przyjął wybór i zająwszy miejsce stwierdził, iż zdaje sobie sprawę z swych obowiązków, zapewnia, iż jako prawnik bronić będzie prawa i sprawiedliwości.

I. wicemarszałkiem wybrano 44 głosami dr. Włodzimierza Dąbrowskiego (N. Ch. Z. P.), II. wicemarszałkiem Jana Kędziora (Kat. Bl. Lud.) 46 głosami, III. wicemarszałkiem Gajdasa (N. Ch. Z. P.) 37 głosami, IV. wicemarszałkiem dr. Panta (Niemiec) 42 głosami. Na sekretarza wybrano pp.: Wieczorka, Broncia i Krawczyka z Kat. Bloku Ludowego, Płonkę, Kapuścińskiego i Prokopa z N. Ch. Z. P., Pawłasa z Kl. Niem. i Kowolla (niem. soc.).

Następnie marsz. Wolny odczytał wniosek nagły Kat. Bl. Lud. tej treści:

„Na mocy art. 17 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organizacyjny Województwa Śląskiego i art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. żąda Sejm Śląski zawieszenia wszystkich postępowań karno-sądowych, wdrożonych przeciwko posłowi na Sejm Śląski dr. Wojciechowi Korfantemu z Katowic aż do wygaśnięcia jego mandatu i zwolnienia posła dr. Korfantego z więzienia.”

Posł dr. Hager, uzasadniając nagłość wniosku klubu Kat. Bloku Lud., stwierdził, że honor narodu polskiego domaga się naprawy krzywdy, wyrządzonej Ludowi Śląskiemu przez aresztowanie posła i Wodza jego, Wojciecha Korfantego. Lud nasz śląski nie rozumie pytania o winie Wojciecha Korfantego. Gdyby bowiem Korfanty dwukrotnie (w powstaniu i plebiscycie) nie był uratował Śląska dla Polski, dziś Śląsk Polski nie byłby istniał. Z tych właśnie uczuć wyłonił się wniosek atolickiego Bloku Ludowego. Chodzi o honor narodu, o pacyfikację stosunków, wprowadzenie pierwiastka chrześcijańskiego w nasze życie, o naprawę krzywdy, wyrządzonej człowiekowi, który dobrze zasłużył się Polsce.

Przeciwko wnioskowi przemawiał poseł Bałdyk (N. Ch. Z. P.). Następnie uchwalono nagłość wniosku wszystkimi głosami posłów z opozycji przeciw głosom sanacji (28 przeciw 19). Na wniosek posła Kędziora wniosek odesłany został do komisji regulaminowej. Wniosek ma być załatwiony w komisji w ciągu 3 dni. W końcu marsz. Wolny odczytał szereg wniosków zespołu posłów Ch. Dem. i NPR, które odesłano do odpowiednich komisji. Następnie plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się w sobotę, 13 b. m. o godz. 15.

dorwie. Zaden „burszuj“ tegoby niepotrefił. Teraz sie socjaliści do chłopów mizdrzą, zeby za prze-proszeniem wosych usów, kamaradzi moi, dzielić chłopskie g... równo!

J ó n e k: Tych czerwionych to djobligo dostało; pumogali z początku wszemożnie, narosły im grzebienie, a naostatku ich wykiwali i odpyr-tli. Dobrze im tak. Moc tego jeszcze je?

J u r a: Jeszcze dość godnie... wasych usów... równo...

Jesce bym wom Jurenty i Jonisiu niejedno mógł powiedzieć o tyk wyborach, ale to jus sam w sobie strawię w moim zoładku, bo jakbyk tak wsycką kawę na ławę wywalil, a cekoladę na ladę, zupę na kupę, toby mógł pan prekurator liznać ten mój list, zeby z niego biała mrocność została, a cytelnicy „Gwiozdki“ nasej łomaliby se głowę nad tem, co ja wam takiego brzyckiego napisoł. Sam sie cęsto na siebie, moi kamaradzi, gniewom, ze chociaż mam serce takie dobre, słodkie, jak z kiermasu (J ó n e k: To je prowda. J u r a:) to pysk mam taki niewyparzony, dozarty, język jak sierśoń, ze jak ukłuję kogoś, jak dzisioj socjali-stów, to zaraz spuchnie i boli... Ale znowuś mam i tę wesołą cnotę w gębie i w piórze, ze jak wyr-wę śpas, to sie w Azyji i Ameryce, w całej Polsce, we wszyckich Europach, na Bugaju i pod Buga-jem a nawet w Smutkowicach naród polski śmieje. I wy tes kochani moi kamaradzi, Jurenty i Joni-siu, macie jak te pscółki nie ino miodek, ale i żą-delka w gębach — tego sie nie wyprzecie, a spa-sami, figlami wasemi kady ino „Gwiazdka“ we świecie dochodzi, umiecie cytelnikom i cytelnic-

Otwarcie Sejmu Rzplitej.

We wtorek, 9 b. m. od samego rana oży-wił się gmach Sejmu i Senatu Rzplitej w War-szawie. Po raz pierwszy od dziewięciu miesięcy zawisła na maszcie Sejmu flaga biało-czerwona na znak, że zwołano posiedzenie. Przy wejściu straż marszałkowska w galowych mundurach sprawdzała legitymacje tłumnie przybywających na po-siedzenie posłów.

Już o godz. 10-cj rano odbyły się obrady poszczególnych klubów. Na posiedzeniu klubu parlamentarnego Ch. D. dokonano wyboru władz. Prezesem klubu obrany został senator Korfanty, prezesem grupy poselskiej został wybrany były premier Ponikowski, a wiceprezesami posłowie: Tempka, Bittner i Bryła.

Ożywione komentarze wywoływała sprawa przewodnictwa na pierwszym posiedzeniu Sejmu. Według regulaminu, obradom przewodniczy naj-starszy wiekiem poseł. W tym wypadku wchodzi-ły w grę dwie kandydatury z Klubu Narodowego, a mianowicie posła Małkólskiego, liczącego lat 72 i posła Trąmpczyńskiego, który liczy lat 70. Ró-wnorzędnym kandydatem, bo liczącym także lat 70, był poseł Malinowski z Wyzwolenia. Z pośród tego grona kancelarja Prezydenta Rzplitej posta-nowiła powołać na przewodniczącego posła Ma-linowskiego z Wyzw. Wezwany na Zamek poseł Malinowski oświadczył wszakże, że przewodnic-twa przyjąć nie może. Odmowa ta tłumaczy się tem, iż zażądano od posła Malinowskiego, ażeby w razie jakichś hałasów rozkazał siłą usunąć z sali hałasujących. P. Malinowski stał na stanowisku, że o sposobie przewodniczenia decydować może jedynie on sam i na żadne warunki zgodzić się nie może. Wobec tego stało się wkrótce wiadomem, że przewodnictwo w Sejmie obejmie poseł z BB. książę Andrzej Lubomirski.

Przed godziną 12-tą rozległ się dzwonek, wzywający posłów na posiedzenie. Galerja dla pu-bliczności przepelniona była już po brzegi. W lo-ży p. Prezydenta Rzplitej zasiadł kapelan ks. Bo-janek, szefowie kancelarji i syn p. Prezydenta. W loży obok zasiedli przedstawiciele dyplomacji. W sali sejmowej na skrajnej prawicy zasiedli człon-kowie Stronnictwa Narodowego. Środek sali zajął klub B. B. Na lewo Piast i Ch. D. Stronnictwa le-wicy nie zjawily się na sali. Z wybiemem godziny 12-tej na ławach rządowych zajęli miejsca wszy-sczy ministrowie z wyjątkiem Marsz. Piłsudskiego. Za nimi skupiała się znaczna ilość wojskowych różnych stopni. O godz. 12-tej min. 10 zjawił się na trybunie marszałkowskiej premier Sławek i roz-począł czytanie orędzia p. Prezydenta Rzplitej. W chwili, gdy wypowiedział słowa „W imieniu p. Prezydenta Rzplitej“ — na ławach komunisty-cznych rozległy się okrzyki: „Precz z rządem dyk-tatury faszystowskiej“.

kom brzuskami potrząsać, kiedy sie w kazda so-botę z wasego gwarzenia śmieją. Ej juhy, juhy, miglance, ze wam tes przez tyle lat spasów nigdy nie zabraknie.

J ó n e k: Niekiedy to tam człowiek poszpa-cuje, ale dzisio sie niczego nie chce, a szpasów już gor ni.

J u r a (czyta): Koniec końcem, nie przygo-niajcie mi, nie gniewajcie sie na mnie moi wy ka-maradzi, ze ja taki, bo wert Jacek placaka, a pla-cek Jacka. Krytyka, prawda w Polsce nie umar-ła, ani nie umrze nigdy, temu zaden nie zaradzi, ani rekolekcje nad Bugiem dla takich, jak Kor-fanty i ci insi.

Końce ten mój list do Wos, moi mili serdec-ni kamaradzi, bo jus i tak jest za długi, jak re-cepta na trzydzieści boleści, a prośę was, pozdrów-cie mi przy okazji tego bratka nasego Jerzyka Probosza, co sie tak pieknem listem do mnie przy-pytał i serce moje złotemi słowami tego listu ku-pił. Pozdrawiam was moi drodzy kamaradzi Jó-renty i Jonisiu, przez pastylkę z kogutkiem, która jest dobrem na ból głowy skutkiem a wase mał-zonki przez to „babie lato“, co za brzydka jesień jest nam dziś zapłatą i moze bedzie aż do Bozego Narodzenia, jak mój sąsiad Speruda przepowiada. Z Panem Jezuskim ostańcie was Jantek z Bugaja.

J ó n e k: Ponbóczek zapłać Janteczkowi za taki pismo, a tobie za czytani, ale godnie stękosz, bedemy sie musieć wszemożnie starać odpisać Jantkowi przed wiliją. Jo cosi skoncypiruję, ty co-si ułożysz, to potem to słożemy do kupy i napi-szemy.

Premjer Sławek rzekł: „Proszę o spokój“.

Posłowie komunistyczni demonstrowali dalej, zaś posłowie z B. B. zaczęli wznosić okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Do premiera Sławka podchodzi w tej chwili p. min. Składkowski, zos-mu szepce do ucha i za chwilę straż marszałkow-ska usuwa z sali trzech komunistów. Równocze-śnie zjawia się w kuluarach sejmowych policja w liczbie około 50-ciu ludzi z komisarzem na czele. Opuściła ona jednak bezzwłocznie kuluary wo-bec tego, że na sali zapanaował zupełny spokój.

P. premier w dalszym ciągu odczytuje orę-dzie p. Prezydenta Rzplitej, które brzmi: „Siła i rozwój państwa gruntują się na mocy łobrych praw, rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, które nowowybrany Sejm i Se-nat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa konstytucji. Konstytucja drąd w Polsce obowiązująca, opracowana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona dorobkiem własnego doświadczenia i własnej myśli i okazała się dziełem niedoskona-łem, niedającym państwu warunków dla rozwoju jego siły. Otwierając Sejm poprzedni, wskazywa-łem na jego położenie i kiedy doszedłem do wnio-sku, że nie potrafię zapomocą poprzedniego Sej-mu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i od-wołać się do opinji narodu. Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie znacznie zmienionym. Pozwała mi to mieć na-dzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpi z całą do-brą wolą do wszystkich stojących przed nimi za-dań, a w pierwszym rzędzie podejmie wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw, rządzących Rzeczypospolitą. Wiara, iż Sejm będzie się kiero-wał w swojej pracy wyłącznie dobrem państwa, jako całości i troską o jego rozwój i siłę, otwieram Sejm Rzplitej. — Ignacy Mościcki.“

Podczas odczytania orędzia Prezydenta przez p. Sławka, stał cały klub BB i cały rząd. Stron-nictwo Narodowe, Piast, Ch. D. słuchały orę-dzia siedząc.

Po odczytaniu orędzia Prezydenta p. premier Sławek ogłosił Sejm za otwarty. Porządek dzien-ny obejmuje ślubowanie posłów i wybór mar-szałka. Na przewodniczącego ze starszeństwa p. Sławek zaprosił posła Andrzeja Lubomirskiego, który wychodzi z ławy poselskiej, zasiada na fo-telu marszałkowskim i zaprasza na sekretarzy dwóch najmłodszych wiekiem posłów: Stypuł-kowskiego ze Stron. Narodowego i Paca ze Str. Chłopskiego.

Po odczytaniu rotty przysięgi sekretarz posel Pac wywołuje pokolei nazwiska wszystkich po-słów, z których każdy mówi: „ślubuję“. Przy niektórych nazwiskach pada okrzyk „w więzie-niu“. Bezpośrednio przed rozpoczęciem ślubowa-nia do sali weszli przedstawiciele lewicy, wśród których zwracają uwagę b. więźniowie brzescy Barlicki i Lieberman. Szczególnie ten ostatni wy-głada bardzo źle. Przybył również, jakkolwiek jest ciężko chory, prezes Str. Chłopskiego pos. Dąbski.

Po ukończeniu ślubowania przewodniczący książę Lubomirski oświadczył, że obecnie nastąpi wybór marszałka i wezwał sekretarza do zebrania kartek. W tym momencie wstaje z ław socjalisty-cznych poseł Zaremba, podchodzi do klubu BB. i ławy tego klubu zarzuca deszczem kartek z na-pisem „9-ty września — Brześć — 9-ty grudnia“. Wywołuje to okrzyki na ławach Bloku Bezpartyj-nego. W wyniku głosowania imiennego okazało się, że kandydat B. B. p. Światalski otrzymał 238 głosów, kandydat Str. Narodowego p. Zwierzyń-ski 62 głosy, a 107 kartek oddano bądź białych, bądź też z napisem Brześć. P. Światalski zapytany, czy wybór przyjmuje, oświadczył, że prosi o pół godziny czasu do namysłu. Wobec tego przerwa-no posiedzenie na pół godziny.

Gdy po pół godz. posiedzenie wznowiono, p. Światalski oświadczył, że przyjmuje wybór na marszałka Sejmu. Wśród ciszy marszałek Światalski objął przewodnictwo i wygłosił krótkie przemó-wienie, w którym mówił, jak wyobraża sobie przyszłe prace Sejmu. Charakterystycznym mo-mentem przemówienia p. Światalskiego jest oświad-czenie, że zrzeka się przywilejów nietykalności poselskiej, płynących z artykułu 21 konstytucji. Oświadczył dalej, że uważał on za swój obowiązek po wybraniu go na marszałka pojechać na Zamek, aby porozumieć się z P. Prezydentem Rzplitej, czy wybór jego nie będzie stanowił żadnej prze-szkody dla współpracy p. Prezydenta z Sejmem. P. Światalski złożył dalej P. Prezydentowi oświad-

czenie, iż gdyby przewodnictwo jego w Sejmie miało być jakkolwiek tego przeszkodą, to w takim wypadku urząd swój złoży.

O godz. 2.45 po poł. marszałek Świtalski zamknął posiedzenie Sejmu, wyznaczając następne posiedzenie na środę, 10 b. m.

Przegląd polityczny.

Nowy rząd płk. Sławka. Tworzenie nowego rządu zostało we czwartek, 4. b. m. zakończone i oficjalnie ogłoszone. O godz. 5 po południu przybył na Zamek min. Beck i jako zastępca marszałka Pilsudskiego wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję całego rządu. W pół godziny później Pan Prezydent Rzplitej przyjął płk. Sławka, który mu przedłożył gotową już listę nowego gabinetu. Pan Prezydent propozycję p. Sławka zatwierdził, poczem podpisał dekrety nominacyjne. W nowym rządzie zaszły w stosunku do dotychczasowego gabinetu następujące zmiany: Premierostwo gabinetu po Marsz. Pilsudskim objął płk. Walery Sławek. Wicepremierem w miejsce ppłk. Becka został dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych płk. Bronisław Pieracki. Ministrem sprawiedliwości po p. Carze, którzy odłączyli się z pracy w Sejmie około rewizji konstytucji, został prokurator sądu okręgowego w Warszawie (który prowadził dochodzenia przeciwko uwięzionym posłom) Czesław Michałowski. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski ustąpił, a tekę jego objął płk. Aleksander Prystor, na którego miejsce ministrem pracy i opieki społecznej został dotychczasowy wiceminister gen. dr. Stefan Hubicki. Ustąpił również minister reform rolnych p. Staniewicz, którego następcą został poseł dr. Leon Kozłowski, profesor archeologii na uniwersytecie lwowskim. Ministrem robót publicznych w miejsce p. Matakiewicza został generał inż. Mieczysław Norwid-Neugebauer. Pozostali natomiast na swych stanowiskach: min. spraw wewn. gen. Składkowski, min. spraw zagr. Zaleski, min. spraw wojsk. Marsz. Pilsudski, min. oświaty Czerwiński, min. rolnictwa Janta-Polczyński, min. komunikacji Kuehn, min. poczt Boerner i kierownik min. skarbu Matuszewski. Ustąpiło z rządu czterech ministrów cywilnych, a weszło dwóch nowych wojskowych (generałowie Norwid-Neugebauer i Hubicki) oraz dwóch cywilnych (pp. Michałowski i Kozłowski). W gabinecie p. Sławka na 15 członków (nie wliczając wiceministrów) 9-ciu jest wojskowych, cywilnych zaś sześciu.

Zaprzysiężenie rządu płk. Sławka odbyło się na Zamku w piątek o godz. 11 w południu. — Dotychczasowy wicepremier ppłk. Beck mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych.

Pierwsze posiedzenie Senatu. We wtorek, 9 b. m. o godz. 4 po południu premier Sławek odczytał w Senacie to samo orędzie, co w Sejmie, a następnie powołał senatora Thulliego na przewodniczącego, który znowu wezwał na sekretarzy najmłodszych senatorów: senatorkę Hubicką i sen. Potockiego. Przy wyborze marszałka Senatu na 108 głosujących senatorów 33 kartki lewicy, Kl. Nar. i mniejszości padły białe, 75 padło na sen. Władysława Raczkiewicza (B. B.), który objął przewodnictwo i przemówił: „Na skutek postawienia mojej kandydatury na stanowisko przewodniczącego wysokiej Izby Senatorskiej przez najliczniejsze ugrupowanie senackie, zwróciłem się do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o wypowiedzenie się. Opinia P. Prezydenta, jako czynnika autorytetu najwyższego, stojącego ponad prądami wewnętrznymi naszego życia państwowego, jest i nadal dla mnie będzie wiążącą. Aprobata P. Prezydenta uzyskałem, wobec czego poczuwam się uprawnionym do oświadczenia, że mandat, którym Wysoka Izba Senacka mnie obdarzyła, przyjmuję.” W dalszym ciągu obszernego przemówienia mówił p. Raczkiewicz o roli Senatu, wskazywał na konieczność rewizji konstytucji i wskazywał, że doniosłość tego zadania znajduje pełne zrozumienie w Senacie. Marsz. Raczkiewicz wyznaczył następne posiedzenie na czwartek dla wyboru wicemarszałków.

Uwięzieni posłowie. Siedmiu członków nowych ciał ustawodawczych jeszcze do tej chwili pozostaje w więzieniach. Są to: senator Korfanty, oraz posłowie Ciołkosz i Dubois z P. P. S., Wrona z Wyzwolenia, Lewicki, Makaruszka i Kochan z Kl. Ukraińskiego. Nadto pozostaje jeszcze w więzieniach szereg b. posłów, którzy do nowego Sejmu nie weszli, m. i. z byłych posłów ukraińskich, którzy byli uwięzieni w Brześciu, nie został dotąd uwolniony ani jeden. — Z pośród 15 b. posłów opozycji, uwięzionych w Brześciu, wypuszczono dotychczas 9: Kiernika, Pragera, Mastka, Liebermana, Dębskiego, Witośa, Putka, Barlickiego i Popiela za łączną kaucją 80.000 zł., a mianowicie po 5000 zł. za pp. Mastka i Putka, a po 10.000 zł. za wszystkich innych.

Władze litewskie dyktują księżom tematy kazań. Według doniesień prasy, litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło opracowanie projektu ustawy w sprawie uregulowania kwestji

kazań, wygłaszanych w kościołach. Zabronione będzie księżom poruszanie zagadnień politycznych. Księża będą musieli wygłaszać kazania wyłącznie o charakterze religijnym.

Nowy parlament austriacki. W dniu 4 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej austriackiej Rady Narodowej. Prezydentem Rady został wybrany głosami socjaldemokratów i bloku Schöbera socjalista Eldersch, pierwszym wiceprezydentem chrześcijańsko-społeczny dr. Ramck, rodowity Cieszyński, byłym kanclerzem, a drugim wiceprezydentem wszechniemiec Straffner. Nowy kanclerz dr. Ender w swej mowie programowej apelował do wszystkich stronnictw, aby stanęły w zwartych szeregach do pracy gospodarczej. Mowca socjalistów zaznaczył, że opozycja nie ma zamiaru uchylać się od pracy rzeczowej.

Przesilenie rządowe we Francji. Francuski gabinet Tardieu, będący już od dłuższego czasu przedmiotem gwałtownych ataków opozycji lewicowej, upadł nagle. Na posiedzeniu Senatu w dniu 4 b. m. rząd postawił kwestję zaufania, przy czem całkiem niespodziewanie znalazł się w mniejszości, uzyskując tylko 139 głosów przeciw 147 głosom opozycji. Wobec tego premier Tardieu złożył prezydentowi Republiki prośbę o dymisję gabinetu, która została przyjęta. Pożądanego sposobności obalenia rządu dostarczył opozycji radykalno-socjalistycznej głośny finansowy skandal banku Oustrica. Bank ten po kilkuletnich nader szczęśliwych spekulacjach potknął się nagle na giełdzie, kompromitując swoich współników i przyjaciół. Wśród tych ostatnich znaleźli się m. in. minister sprawiedliwości i dwaj wiceministrowie gabinetu Tardieu i to była okazja, którą podchwycili skwapliwie radykali i socjaliści, aby na rząd uderzyć i — obalić go. Prezydent Doumergue powierzył misję utworzenia nowego rządu senatorowi Barthou, a gdy starania tegoż nie doprowadziły do celu, — senatorowi Laval. Zdaje się jednak, że i jemu misja się nie powiedzie i że przesilenie rządowe, trwające już tydzień, przeciągnie się jeszcze dłużej.

Wielki proces polityczny w Moskwie. W Moskwie toczył się w tych dniach przed najwyższym trybunałem sowieckim proces ośmiu inżynierów sowieckich, oskarżonych o zdradę główną, sabotaż i inne ciężkie winy wobec państwa sowieckiego. Po 36 godzinach rozprawy sąd skazał 5 oskarżonych z Ramzinem na czele na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę majątku, zaś trzech pozostałych na 10 lat ciężkiego więzienia. Rada komisarzy ludowych ulaskawiła głównych

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(68)

Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Nabożeństwa odprawia proboszcz w niedzielę na przemian w kościele prócheńskim i małokończęckim. W święta odprawia się nabożeństwo przeważnie w Małych Kończycach z powodu większej liczby katolików. Kazanie polskie odbywa się po mszy św., katechizm po południu od Wielkiejnocy aż do św. Michała. Przy chrzcie dopuszcza się trzech ojców chrzestnych; ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych zapisuje sam proboszcz, księga jest oprawiona. Odpusty zupełne w obu kościołach na święta patronów mają jeszcze ważność na dwa lata. Są nowe agendy wrocławskie. Hostje pobiera proboszcz ze Skoczowa. W czasie wielkanocnym przychodzi do spowiedzi 350 ludzi. Przenajśw. Sakrament nosi się do chorych w bursie, wiszącej na szyji. Protestanci bywają chowani wśród bicia dzwonów i śpiewu razem z katolikami. Dochody ze stufy są następujące: od chrztu płaci siedlak 5 groszy srebrnych, zagrodnik 4, od wywodu z bez różnicy, reszta według umowy. Od wiary odpadło czterech poddanych pana Bludowskiego: Szymon Opilio, Jakób Tudika, N. Czigan (Cygan), krawiec i Agnieszka Placek. Proboszczem jest Maciej Józef Bludowski, Ślązak, Frydeczanin, liczący 33 lat, który absolwował filozofię i teologję moralną w Ołomuńcu. Proboszczą tę nie było w domu podczas wizytacji i w nieobecności jego wszystko w kościele przeglądałem i wizytowałem. Przybył jednak za mną do sąsiedniego proboszcza w Hażlachu, a gdy mu pewne pytania z instrukcji wizytacyjnej, danej mi przez władzę duchowną, zadawałem, odpowiadał gwałtownie, wybuchając gniewem i lekceważąc moją

osobę. Zasługuje z tego powodu na odpowiednią karę.

Fara z dwoma pokojami, ze stajniami i stodołami została przez parafjan dobrze i odpowiednio poprawiona. Proboszcz ma przy sobie starych rodziców, którzy mu prowadzą gospodarstwo. Kościelni są uczciwi, są zaprzysiężeni. Księga rachunkowa nie jest oprawiona, lecz tylko pojedynczo zszyta. Rachunki zapisuje i prowadzi sam proboszcz. Przy kościele prócheńskim niema żadnej gotówki, w wierzytelnościach pomiędzy parafjanami jest 12 talarów na procentach.

Opisany powyżej kościół drewniany musiał się znajdować w złym stanie, bo w r. 1725 odbudował go znowu z drzewa Jerzy baron Bludowski przy pomocy parafjan.

Prawo patronatu przeszło niebawem na rodzinę Kalischów, która weszła w posiadanie dóbr prucheńskich. W r. 1750 wykonywała prawo patronatu Elżbieta Kalischowa z Petrocyh, a patronem drugorzędnym był Adam Kisielowski z Kisielowa, dziedziczny pan na Małych Kończycach. Widocznie były wówczas w ostatniej miejscowości dwa dobra, bo właścicielką drugiego była rodzina Pelków. Trochę później źródła wymieniają jako patrona kościoła prócheńskiego Chrystjana barona Kalischa, który był prawdopodobnie mężem powyżej wymienionej Elżbiety. W r. 1798 zakupił Próchnę wraz z Rychułem i Bąkowem książę sasko-cieszyński Albert i temsamem stał się patronem kościoła prucheńskiego, które następnie wykonywali książęta cieszyńscy, względnie arcyks. komora.

Próchna należała w 17. i 18. wieku aż do r. 1766 do dziekanstwa fryszackiego. W powyższym roku dekretem książęco-biskupim z d. 23 sierpnia utworzone zostało dziekanstwo strumińskie, które dekretem z d. 16 sierpnia 1777 przeniesione zostało do Skoczowa. W r. 1813 utworzone zostało napowrót dziekanstwo strumińskie. Próchna,

wylączona z dziekanstwa fryszackiego, należała kolejno do powyżej wymienionych dziekanstw, i ten stan utrzymał się aż do naszych czasów.

Granice parafji prucheńskiej uległy w drugiej połowie 18. w. pewnym zmianom. W r. 1785 przyłączona została do parafji miejscowość Knaj, należąca dotąd do parafji grodzieckiej; w tymże samym roku wyłączono z parafji miejscowość Bąków i przydzielono ją do parafji strumińskiej.

Inwentarz z r. 1750, dosyć szczegółowy, nie mieści jednak wiele nowych rzeczy. Dowiadujemy się z niego, że w r. 1742 Chrystjan baron Kalisch i Adam Kisielowski wybudowali własnym kosztem nową farę z drzewa, z wyjątkiem kuchni, która była murowaną i że utrzymywanie jej jako też budynków gospodarskich było obowiązkiem parafjan. Drzewo opałowe brał proboszcz z lasu pańskiego bez protestu z jakiegokolwiek strony.

Nowa szkoła, składająca się z jednego pokoju i komory z chlewem i stodołą, zbudowana została w r. 1724, ale zdaje się była w r. 1750 nieczynna, bo ziać oprócz śpiewania w kościele i dzwonienia na nabożeństwo i na „Aniol Pański“ jako też podczas burzy, oprócz towarzyszenia kapłanowi, idącemu do chorego i odnoszenia kurend do Strumienia, nie miał, jak się wyraża inwentarz, żadnego w gminie urzędu. Oprócz pola wymienionego powyżej miał tylko 5 wierteli żyta z Rychuła, które zaliczano mu do stałego dochodu; ze stufy miał 8 fl., z kolendy 2 fl. 15 gr., z ofiar świątecznych z obu kościołów i od śpiewania pasji w niedzielę Palmową 1 fl. 5 kr., za dzwonenie podczas burzy 4 bochenki chleba z Próchną i jeden z Rychuła, około świąt Wielkanocnych 100 jaj a na kiernasz w Małych Kończycach kolacz z każdego domu. Ziakiem był wówczas Jan Fornol.

Kościelnych dwóch przy kościele prucheńskim otrzymywało rocznie 28 groszy.

(C. d. n.)

oskarżonych, zamieniając im karę śmierci na 10 lat więzienia.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 10 grudnia: Warszawa: korony czeskie 26.46, franki szwajc. 172.98, dolary 8.91. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 57.85.

Proces o krzyże i obrazy w szkole powszechnej. W dniu 1 grudnia b. r. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę p. H. Maciejewskiego, redaktora organu Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół Powsz. „Nauczyciel Polski“, w którym to czasopiśmie zamieszczono notatkę o niesłychanym dotąd u nas fakcie usunięcia obrazów religijnych i krzyży z sal szkoły św. Anny we Lwowie przez kierownika tejże szkoły p. Władkę. P. Władka, członek zarządu Związku Naucz. Szk. Powsz., pociągnął redaktora p. Maciejewskiego do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie. Zaznaczyć należy, iż p. Władka nie życzył sobie, by rozprawa sądowa toczyła się we Lwowie, gdzie byli naoczni świadkowie powyższego faktu. Sąd Okręgowy w Warszawie, nie wezwawszy świadków obrony, a opierając się jedynie na zeznaniach p. Władki, skazał redaktora Maciejewskiego na 2 miesiące aresztu i 300 złotych grzywny. Sąd apelacyjny zaś, wysłuchawszy zeznań naocznych świadków, przybyłych ze Lwowa, prefektów szkoły św. Anny ks. Hausnera i ks. Dubieckiego, uchylił wyrok Sądu okręgowego i redaktora Maciejewskiego uwolnił od winy i kary. Świadkowie zeznali, że obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, które działy szkolna otaczała pietyzmem, już na dawne miejsce nie powróciły, a zastąpiono je małej wartości olciodrukami i to dopiero na wyraźny rozkaz Rady szkolnej, która została zainterpelowana przez władze kościelne i ministerstwo. Uzupełnić zaś krzyży wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela mimo wyraźnego żądania ks. pref. Dubieckiego, kierownik szkoły nie chciał. Uczynił to ks. Dubiecki własnoręcznie i za swoje pieniądze. Decyzja Sądu apelacyjnego, uniewinniająca p. Maciejewskiego od winy, tem samem zwraca się swem ostrzem przeciwko tym wychowawcom ze Związku N. S. P., którzy swe zadanie w szkole pojmują jako walkę z religią.

Emigracja z Polski. Urząd emigracyjny ogłasza, iż w pierwszym półroczu b. r. wyemigrowało z Polski 156.174 osób. Z tej liczby 31.582 osób wyjechało do krajów zamorskich (do Kanady, do Stanów Zjednoczonych, do Argentyny, Brazylii i Palestyny). Do krajów europejskich wyjechało 124.092 osób; z tego najwięcej na roboty do Niemiec, bo prawie 75 tysięcy osób, następnie do Francji i wreszcie do Belgii.

Co mówi o kryzysie rolniczym instytut rolniczy w Rzymie? Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie ogłasza porównanie cen produktów rolniczych z różnych państw, z którego wynika, że prawie we wszystkich krajach w porównaniu z latami ubiegłymi załamały się ceny produktów roślinnych. Specjalnie niski był poziom cen w większej ilości krajów w marcu 1930 r. Od tego czasu nastąpiła pewna poprawa. Najdotkliwszy jest spadek cen produktów roślinnych w krajach rolniczych. W Polsce np. w porównaniu z rokiem 1928, gdzie wskaźnik cen rolniczych wynosił blisko 108, w marcu 1930 r. wynosi on tylko 61. Dalej sprawozdanie mówi, że należy oczekiwać, że ten spadek cen pociągnie za sobą kryzys i w innych gałęziach wytwórczości.

Mgła śmierci nad Belgią. Obszar nad Mozą w Belgii nawiedzony został w tych dniach tajemniczą katastrofą masowego zatrucia ludzi i zwierząt, którego przyczyną jest dziwna jakaś mgła, w której unoszą się pono gazy trujące. Ta „mgła śmierci“, to ciemna gęsta chmura, unosząca się nad okolicą, która wywołuje duszenie się, bicie serca, gwałtowny suchy kaszel, zawroty i uczucie nagłego osłabienia. Przy podobnych objawach zmarło dotąd w tej okolicy przeszło 80 osób, setki ludzi leży w szpitalach, poza tem bardzo wielu leczy się w domu. Władze belgijskie wysłały do zagrożonych miejscowości 20 tysięcy masek gazowych. Celem ustalenia przyczyny tajemniczych wypadków powołana została do życia przez rząd belgijski specjalna komisja naukowa, która zbada skład mgły i przeprowadzi śledztwo. Prasa przypomina, że w latach 1902 i 1911 podobna mgła nawiedziła miasto Leodjum, która składała się z ziarenek pyłu i doprowadzała do zatkania organów oddechowych i do śmierci.

Wzrost światowej produkcji cukru. Według obliczeń statystycznych wszechświatowa produkcja cukru w roku gospodarczym 1929-30 wyniosła 28,647.000 tonn, t. j. w porównaniu z ostatnim przedwojennym 1913-14 rokiem wzrosła o 43 proc. Produkcja światowa cukru buraczanego wynosiła przed wojną 9 milj. tonn i cukru trzcinowego 11 milj. tonn, obecnie zaś produkcja cukru buraczanego wzrosła zaledwie o 600 tysięcy tonn, podczas gdy trzcinowego przekroczyła 19 milj. tonn. Wskutek słabego rozwoju spożycia cukru pozostały z lat ubiegłych znaczne zapasy, co znowu powoduje, że przemysł cukrowniczy przeżywa obecnie ciężki kryzys. Spadek spożycia cukru w krajach europejskich i zamorskich w porównaniu do roku ubiegłego wyniósł około 5 procent.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Sąd okręgowy w Katowicach skazał komendanta posterunku policji w Starym Bieruniu

Matuszyńskiego i policjanta Stanoszka na 3 mies. więzienia za pobicie niejakiego Jarosza, aresztowanego w podejrzeniu o kradzież. Jarosz nie chciał się przyznać do winy, przyznał się jednak podczas bicia, lecz dalsze śledztwo wykazało jego niewinność.

Warszawa liczyła dnia 1 stycznia 1930 r. 1,109.478 mieszkańców. Żyje w niej 89.590 kobiet więcej niż mężczyzn.

Jedno tylko miasto w Polsce, t. j. Stanisławów, ma więcej mężczyzn niż kobiet, bo na 39.749 mężczyzn jest 28.783 kobiet.

W nocy z 15 na 16 listopada b. r. w Łomży jakieś zbrodnicze jednostki wybiły szyby w oknach mieszkania ks. biskupa sufragana Dembka.

W Wilnie udławiło się blaszaną gwizdawką 4-letnie dziecko. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować dziecka od śmierci.

Straż celna, rewidując na stacji Stolpce pasażerów w pociągu osobowym, przybyłym z Rosji, znalazła w walizce obywatela angielskiego Harris kilogramy diamentów różnej wielkości. Harris przewoził diamenty tranzytem przez Polskę do Anglii. Straż celna zażądała od niego opłaty w wysokości 100.000 zł. Harris żadaną sumę natychmiast uiscił. Drogę przez Polskę do stacji granicznej w Zbąszyniu odbył on pod eskortą specjalnie przydzielonych dwóch strażników celnych.

Sekta Hodura, t. zw. „Kościół Narodowy“, wydał dotychczas (od roku 1919) na cele propagandy w Polsce 2,228.000 dolarów.

Z Polski wywozi się corocznie około 2 milionów sztuk gęsi, wartości około 17. milj. zł., głównie z województwa pomorskiego i poznańskiego.

W mieście Watykanie została otwarta centrala telefoniczna, która będzie miała połączenie z całym światem. Stację urządziła pewna firma amerykańska, ofiarując ją jako dar Ojcu św. Aparat na biurku Ojca św. jest zrobiony ze złota i kości słoniowej.

Ostatnie sprawozdanie Banku Francuskiego podaje, że zapasy złota i obcych pieniędzy, należących do tego banku oraz do banków prywatnych we Francji, wynoszą blisko 90 miliardów franków. W roku 1924 te zapasy szacowano na 20 miliardów franków.

Na drodze w okolicy Marsylii we Francji zamaskowani bandyci zaatakowali samochód bankowy, wiozący pieniądze. Po wybieniu szyb strzałami rewolwerowymi bandyci zabrali 50.000 franków i zbiegli.

W Japonii odbył się w październiku b. r. spis ludności. Liczba mieszkańców Japonii wynosi według niego 64,447.000, o 4,017.000 więcej niż przed 5 laty.

Miljarder amerykański Rockefeller wyasygnował milion dolarów jako datek na fundusz bezrobotnych w Nowym Jorku.

JERZY PROBOSZ.

(16)

Niknące zawody.

(Dokończenie.)

A więc dziś mam napisać, dlaczego niknie typ górala prawdziwego — może ktoś będzie ciekawy, jak się z tego wywiąże. Rzecz nie będzie zbyt trudna, wezmę sobie tylko do pomocy jedną legendę:

Pewnej wdowie kiedyś zły sąsiad odebrał kawał ziemi. Ona podała go do sądu. Sąsiad jednak był bogaty i najął sobie adwokata, takiego starego wygę, co to z dwu i dwu zrobił pięć. I sprawa się ciągnęła, sąsiad stawiał każdym razem nowych świadków, rozumie się, że przepłaconych, a wdowa, będąc ubogą, nie mogła się bronić dostatecznie i proces przegrała. Było to w sądzie powiatowym w Jabłonkowie. Wdowa wyszła z gmachu sądowego z płaczem i poszła przez rynek ku kościołowi, by swoje strapienie Bogu polecić. Przed kościołem spotkała kościelnego i kazała mu, by „zasztyrkol konajaczką“. Kościelny poszedł na wieżę i zadzwonił, a kobieta wstąpiła do kościoła i modliła się przed ołtarzem. Ksiądz proboszcz, słysząc dzwonić na skon, poszedł ku kościołowi zapytać się kościelnego, kto zmarł. Kościelny powiedział, że pewnie mąż tej kobiety, co się modli w kościele, bo ona kazała mu dzwonić. Ksiądz zaczął na chwilę przed kościołem, kobieta wyszła, pocałowała go w rękę, a ksiądz ją pyta, czy to jej mąż umarł, a ona odpowiada mu: „Ach, co by welebniczku, alie prawda umrzyła i tóż jech ji kazała wysztyrkacz“.

Zdarzenie powyższe zakrawa na bajkę, jednakowoż starsi utrzymują, że wypadek ten był rzeczywistością i do dziś mówią, że teraz prawdy już niema, bo dawno umarła i ma „wyzwonione“. I coraz bardziej brakuje tej prawdy w życiu potocznym ludzi dzisiejszych, a to wpływa również na zanik typu górala, bowiem on, żyjący na łonie natury, brzydził się kłamstwem i fałszem, kierując się zawsze prawdą i otwartością w rzeczach zasadniczych. W trudnej sytuacji radził sobie góral zręcznym lawirowaniem, nie chcąc kolidować z ustawą, nakreśloną niejednokrotnie na jego niekorzyść.

Po zabraniu pastwisk i salasz owczarz stary trzymał jeszcze kilka owiec i pasał je latem tajemnie w lasach cieszyńskiej komory. Razu jednego zastał go leśniczy, gajowi bowiem bali mu się w drogę wchodzić. Leśniczy pytał się go o nazwisko, on nie chciał powiedzieć; tedy leśniczy groził mu palicą, że go uderzy. Owczarz nic nie powiedział, wziął tylko leśniczego za plecy, dźwignął w górę i silnie posadził na cienkiego, ostro ściętego pniaka, a sam pognał owce spokojnie do domu. Leśniczy chwilę leżał na ziemi, spodnie miał z tyłu stargane i kałesony, oraz bolało go siedzenie dotkliwie. Z trudem doszedł do najbliższej gajówki i tutaj spodni sobie pożyczyl, żeby nie świecić golizną. Gajowy najął zaś furmankę i odwieziono leśniczego do domu. Kilka dni chodzić nie mógł, bolała go bowiem tylna część ciała. Po wyzdrowieniu zaskarżył owczarza do sądu. Sędzia pytał się o wizerunek owczarza, jednak leśniczy go nie miał, mówił tylko, że owczarz rzucił go na pnia tak, że aż miał siedzenie czarne. A owczarz na to:

„Ach, panie syndzio sprawiedliwy, dyć my też mómy wszecy siedziny czorne.“ Sędzia z pisarzem musieli się śmiać, bowiem owczarz obronił się bez adwokata i został zwolniony.

Innym znów razem owczarz kupił w sąsiedniej dawnej Galicji knurka wykastrowanego i prowadził go przez granicę do Śląska, a prawie wtenczas był zakaz transportu nierogacizny z Galicji z powodu tamże panującej zarazy. Na granicy spotyka go żandarm Czech i pyta go, gdzie to prowadzi tę świnię. Owczarz mówi mu, że do Śląska ku knurowi wiedzie świnię, bowiem w Kamieszniczy (wioska pograniczna) knura niema. Żandarm mówi mu: „To mate brawka“. Owczarz tłumaczy zaś, że to nie szkodzi, że brawka też wodzi się do knura. Żandarm nie znalazł się bardzo na rodzajach świń i ich potrzebach i trochę mu to podejrzane wyglądało, więc mówi jeszcze owczarzowi, żeby nie kłamał, bo dostanie się za kłamstwo do piekła. Owczarz zaś odpowiada: „Pamięczku, dy usz teraz w piekle lepi, bo usz tam teraz jyny elektrykóm chajcujóm, dy drzewa chybno na polyni. Tóż tam idzie wydyrzecz.“ Żandarm widział, iż nie wskóra nic ze starym i puścił go, śmiejąc się jego dowcipowi.

W krytyczniejszych wypadkach niejeden żandarm i gajowy poznał żelazną rękę starego owczarza, o tem ale pisać szkoda, wolno tylko mówić o tem drzewom stuletnim, które codziennie szemrzą pieśń przeszłości. A stara wiekowa Olza, ona też mówi o wielkich i męźnych produktach naszych, trzeba tylko te gwary ciche i majestatu pełne zrozumieć i wyczuć.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Redakcji. Z powodu Niepokalanego Pożycia N. M. P., przypadającego na ubiegły poniedziałek, wtorkowy numer „Gwiazdki Ciesz.“ nie pojawił się. By Szan. Czytelnikom wynagrodzić tę stratę, wydajemy dzisiejszy numer w podwójnej objętości.

Na „Dar dla Jantka z Bugaja“ złożyli: p. Dyżmas Galocz z Karwinej 20 Kcz, Chłop z pod Gańczorki 5 zł.

Z „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“. W lutym b. r. wyekspedjowano premja książkowe dla wszystkich żyjących członków „Dziedzictwa“, opłacając zgóry kosztu sporządzenia list członków i ekspedycji książek. W myśl par. 7 al. 2 statutu „Dziedzictwa“ koszt ekspedycji książek winni członkowie wyrównać. Upraszamy niniejszem wszystkich tych, którzy dotychczas nie przestali należytości ekspedycyjnej, uwidocznionej na załączniku do premji książkowej, by zechcieli wyrównać swe zaległości najpóźniej do końca grudnia b. r.

Wydział „Dziedzictwa“. Polski Związek zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. o godz. 10 przed poł. w salce domu Dziedzictwa, II piętro, zebranie robotników, na które zaprasza się serdecznie wszystkich członków i sympatyków. — Zarząd.

Ferje świąteczne w szkołach. Czas trwania feryj zimowych w szkolnictwie średnim i powszechnym w roku szkolnym 1930-31 wyznaczony został od soboty, 20 grudnia do piątku 2 stycznia włącznie.

Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Druga wywiadówka odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia b. r. o godz. 10.15 w sali gimnastycznej na ul. Celesty 7. Przed wywiadówką bezpośrednio odbędzie się walne zebranie Zespołu Rodzicielskiego, na którym ustępujący Zarząd złoży sprawozdanie i zostanie wybrany nowy Zarząd na następny rok szkolny.

Z Dyrekcji Państw. Gimn. Matem.-przyrodn. w Cieszynie. W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Celesty o godz. 10.30 przed poł. wywiadówka, na której grono nauczycielskie będzie udzielało informacji o postępie i zachowaniu się uczniów. Po wywiadówce nastąpi zebranie Rady Rodzicielskiej celem dokonania wyboru Wydziału Wykonawczego Rady Rodzicielskiej dla gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Uprasza się o liczne przybycie zainteresowanych P. T. Rodziców i Opiekunów.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 19 grudnia b. r. o godz. 7.30 wieczorem w salce Domu Narodowego. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie za rok 1930. 4. Sprawa parceli. 5. Dyskusja. 6. Uchwalenie absolutorjum. 7. Wybory. 8. Uchwalenie wkładek rocznych. 9. Wolne wnioski i życzenia. W razie braku odpowiedniej ilości członków, wymaganej statutem, odbędzie się w tym samym dniu o godz. 8 wieczorem drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które będzie decydowało bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

Atak gazowy na Cieszyn. Stosownie do poprzedniej zapowiedzi urządza p. pułk. Antoni Własak pokaz chmury gazowej i udzielanie pierwszej pomocy zatrutym gazami w niedzielę, 14 b. m. o godz. 15 za koszarami. Zbiórka przy kaplicy na Mnisztwie (przedłużenie ulicy Górnej). — Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Przedstawienie w Zakładzie Wychowawczym. Kółko amatorskie wychowanków Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie odegra w auli zakładowej w niedzielę, dnia 14 grudnia b. r. komedję w 4 aktach T. Barrierca p. t. „Ulicznik paryski“. Początek o godz. 16.30. Wstęp 1 zł do 30 gr. Podczas przerwy przygrywać będzie orkiestra zakładowa. Czysty zysk przeznaczony na kasę koleżeńską wychowanków. O liczny udział uprasza — Dyrekcja.

Związek Kupców Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 14-go i w niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. mogą być otwarte sklepy w okręgu cieszyńskim od godziny 9 do 13, oraz od godziny 15 do 19-tej.

Zarząd Towarzystwa Wielkomieszczańskiego w Cieszynie uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 29 listopada b. r. wypłacić na rok bieżący członkom dywidendę w wysokości 60 zł od każdego udziału, za późniejszym potwierdzeniem tej uchwały na następnym walnem zgromadzeniu. Nadmieniam, iż dywidenda wynosiła w roku

1927 10 zł, w roku 1928 15 zł, w roku 1929 30 zł, obecnie zaś za rok 1930 60 zł. Szanowni posiadacze udziałów zechcą podjąć dywidendę w Banku Gospodarczym, ul. Głęboka 23 codziennie od godz. 9—11.30 przed poł. i od 3 do 5 po poł.

Z Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkolną w Cieszynie. Walne Zebranie Tow. Opieki odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia b. r. o godz. 10 przed południem w szkole wydziałowej męskiej im. Hassewicza z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Przyjęcie protokołu. 3. Sprawozdanie z działalności za r. 1929-30. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Wybory. 6. Wnioski. — Towarzystwo Opieki nad młodzieżą opiekuje się ubogą dziatwą polskich szkół powszechnych i wydziałowych w Cieszynie. Prowadzi akcję dożywiania, wydając dziennie przeszło 400 porcyj ciepłego posiłku. W roku sprawozdawczym wydano 79.545 porcyj. Zaopatrzone 501 najbiedniejszych dzieci w niezbędną odzież i obuwie, a nadto w przybory szkolne i książki. Dochody (wkładki członków, subwencje, dary i zbiórka) wynosiły 23.627.95 zł. Wydatki: Dożywianie 13.900 zł 90 gr, Gwiazdka 6145 zł 95 gr, pomoc szkolna 470 zł 20 gr, administracja 57 zł 85 gr. Razem 21.074 zł. Pozostałość kasowa 2552 zł 29 gr. Zbiórka publiczna, urządzona 19. października b. r., przyniosła 830 zł 36 gr oraz 816.35 Kcz, które przeznaczono na urządzenie Gwiazdki. — Wydział.

Apel do Szan. Konsumentów. Związek Kupców w Cieszynie wydał odezwę do konsumentów, w której pisze m. in.: „Ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, jako też nadchodzący karnawał wzrasta zapotrzebowanie klientów na różne artykuły. Nie chcąc absolutnie narzucać Sz. Klienteli jakichkolwiek ograniczeń w zakupie towarów, polecamy jedynie w miarę możliwości uwzględnianie krajowych sklepów. Psychoza, jakoby po tamtej stronie granicy można było otrzymać towar tani i dobrej jakości — osłabła w znacznej mierze, jednak na podstawie statystyk mostu głównego względnie Urzędu Celnego można ustalić, iż wciąż jeszcze sprowadza się z zagranicy towar, który również w kraju można nabyć tanio w dobrej jakości. Wszyscy tutejsi kupcy urządzają w najbliższych już dniach swe okna wystawowe, z reklamą gwiazdkową oraz karnawałową, zaś te okna wystawowe zostaną odpowiednio oświetlone. Szanowna Klientelo! racz oglądać dokładnie wystawę i porównać towar takowej z towarem, znajdującym się po tamtej stronie Olzy, a przekonasz się, że i w kraju pokryjesz swe zapotrzebowanie, bądź w całości, bądź częściowo. Obecnie produkcja towarów krajowych nie różni się niczem od zachwalanego towaru zagranicznego i stoi na tym samym poziomie jakości, dobroci i taniości. Jeżeli kupiec w Polsce nie jest w stanie zadowolnić wybrednej klienteli towarem krajowym — to stara się o posiadanie na składzie zagranicznego towaru. Ponieważ przy wielu towarach ma zastosowanie zniżka celna, zaś cło z tego powodu nie jest tak bardzo znaczącem, przeto też może klient, korzystając z cen eksportowych zagranicznych fabryk, oraz niższego cła, nabyć również i u nas w kraju korzystnie towar zagraniczny. Apelujemy na tej drodze do konsumentów, ażeby przy zakupie różnych artykułów uwzględniali przede wszystkim sklepy krajowe, gdyby zaś żądany i poszukiwany towar nie znalazł się do dyspozycji klienteli, wtedy jest czas szukać takowy gdzie indziej. Jesteśmy pewni, że przy takim postępowaniu tak kupiec, jako też klient będą w zupełności zadowoleni.“

Do muzeum Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie ofiarował p. inż. Świątkowski za pośrednictwem ks. Szurowackiego 9 sztuk monet miedzianych rosyjskich z lat 1770, 1818, 1837, 1841, 1842, 1845, 1856, 1880 i 1827, za co Zarząd muzeum składa na tem miejscu podziękowanie.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku zawiadamia niniejszem, iż podania o przywóz towarów zakazanych do przywozu na poczet kontyngentu na I kwartał 1931 r. wnosić należy najpóźniej do dnia 20 grudnia b. r. za pośrednictwem biura Izby. Podania powyższe zaopatrzone być winny — jak zwykle — w proforma-faktury, rachunki i t. p. Zarządzenie powyższe nie dotyczy kontyngentu czechosłowackiego i austriackiego, które (za wyjątkiem nielicznych artykułów) przyznawane są bieżąco.

Szkoła podkuwaczy. Dnia 15 stycznia 1931 r. uruchomiony zostanie trzeci kurs szkoły podkuwaczy przy państwowej stadninie ogierów w Drogoмысле. Bliższych szczegółów zażądać można w Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach, ul. Plebiscyto-wa 1.

Ostateczny termin zgłaszania roszczeń z tytułu inwalidztwa. Z dniem 31 grudnia b. r. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze Skarbu państwa przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po inwalidach, oraz po poległych. Po tym terminie żadne roszczenia z tytułu inwalidztwa i t. d. nie będą uwzględniane.

Zamknięcie ul. Fryszackiej dla ruchu kołowego. Z powodu koniecznych robót około położenia nawierzchni toru kolejowego przy ul. Fryszackiej w Cieszynie będzie ul. Fryszacka w dniach 11 i 12 grudnia dla ruchu kołowego zamknięta. Objazd przez ul. Liburnię.

Na budowę Katedry śląskiej złożono w listopadzie b. r. ogółem 11.298 zł 27 gr, z czego Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach złożyła 10.123.37 zł, a ze Śląska Cieszyńskiego Urząd parafjalny w Istebnej 16.25 zł. Sekcja Propagandowo-Finansowa Komitetu budowy składa P. T. Ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Promocja. Dnia 1 grudnia odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie promocja p. prof. Stanisława Kubisza z Cieszyna na doktora filozofji.

Nowe przepisy o autobusach. Z dniem 31-go grudnia b. r. wchodzi w życie nowe przepisy ministra robót publicznych, dotyczące komunikacji autobusowej. W terminie tym wszystkie autobusy zaopatrzone muszą być w apteczkę Polskiego Czerwonego Krzyża, jedną gaśnicę, alarmowe urządzenie dzwonne, umożliwiające podróżnym danie sygnału kierowcy, odpowiedni komplet narzędzi zapasowych, dwa koła zapasowe, dwie strzałki kierunkowe po obu stronach wozu, przygotowane do oświetlenia w nocy, szyldzik z napisem, że niema miejsc wolnych, oraz wycieraczkę do szyby przed kierowcą. Poza tem przepisy określają ściśle wygląd i rozmiary karoseryj autobusowych i t. d.

Protest niemiecki przeciwko wyborom do Sejmu. Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 40 w Cieszynie ogłasza, że wyborcy Albert Jurga, Georg Janischkowsky i Józef Mathea wnieśli protest przeciwko wyborom do Sejmu warszawskiego w tutejszym okręgu z powodu uprawiania terroru przeciw mniejszości niemieckiej, naruszenia tajności głosowania, niewłaściwego załatwiania reklamacyj i niedopuszczenia mężów zaufania.

Towarzyski Klub Polski w Cieszynie. W dniu 8 listopada b. r. zawiązał się w Cieszynie w celach towarzyskich „Klub Polski“, który mieści się w salach Grand Hotelu. Na walnem zebraniu Klubu prezesem tegoż został wybrany prof. Szczepan Grudniewicz, sekretarzem apl. Władysław Jachymiak.

Ze świata lekarskiego. W powiecie cieszyńskim praktykuje 36 lekarzy, z tego 26 w Cieszynie. W Czeskim Cieszynie znajduje się 15 lekarzy. Lekarze Polacy powiatu cieszyńskiego w liczbie 15 utworzyli razem z lekarzami powiatu bielskiego własne towarzystwo, które na walnem zebraniu, odbytem dnia 9. ub. m. w Śląskim szpitalu w Cieszynie, wybrało następujący zarząd: dr. Bolesław Filasiewicz — prezes, dr. Jan Kubisz — wiceprezes, dr. Jan Zigmund — sekretarz, dr. Józef Wajda — skarbnik i dr. Józef Herczo — komisja rewizyjna. Nowemu dyrektorowi Śląskiego szpitala drowi Kubiszowi zgotowali lekarze serdeczną owację. Two Lekarzy-Polaków liczy 28 członków, w tem z honorowych: poseł dr. Jan Buzek z Dąbrowy i burmistrz dr. Władysław Olszak z Karwiny. Oprócz tego istnieje w Cieszynie „Verein Oberschlesischer Aerzte“, skupiający lekarzy Niemców i Żydów. Zarząd Vereinu stanowią: dr. Herman Hinterstoisser — prezes, dr. Jan Passek — wiceprezes, dr. Otto Socha — sekretarz i dr. J. Ramler — skarbnik.

Komisarz rządowy w żydowskiej gminie wyznaniowej w Cieszynie. Śl. Urząd Wojewódzki rozwiązał reskryptem z dnia 13 września b. r. zastępstwo żydowskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie. Komisarzem rządowym zamianowany został przez Starostwo w dniu 28 listopada b. r. dr. Emil Adler, adwokat w Cieszynie.

Nowe sanatoria na Śląsku. Zakład ubezpieczeń społecznych przystąpi w roku przyszłym do budowy nowych sanatoriów na Śląsku Cieszyńskim, a mianowicie w Bielsku, Ustroniu i Istebnej.

Kradzież. W czasie od 26 do 29 listopada br. skradł nieznany sprawca z grobowca matki ks. prof. Brzuski na cmentarzu komunalnym w Cieszynie 9 kawalków łańcucha mosiężnego, otaczającego grobowiec, łącznej długości 7.60 m, wartości 500 zł.

Z TEATRU.

„Lekkomyślna siostra“ Wł. Perzyńskiego.

Wentylowana niejednokrotnie w różnych recenzjach i odcinkach dziennikarskich sprawa teatru amatorskiego w Cieszynie zdaje się być na dobrej drodze. Zorganizowana przy Tow. Teatral. sekcja teatru amatorskiego, mająca na celu szerszy zakres pracy, obejmujący i prowincję, jest początkowym etapem ruchu, pnącego do centralizacji życia teatrów ludowych na naszym terenie. Tak przynajmniej wynika z komunikatu, któryśmy czytali w dziennikach. Nie ulega wątpliwości, że sprawa, która teoretycznie wydaje się łatwą do zrealizowania, w praktyce napotka na niejedną trudność techniczną, tamującą tok i sprawność całej akcji. Lecz — audaces fortuna iuvat. Siłami tegoż teatru amatorskiego wystawiono w piątek, dnia 5 grudnia b. r. na deskach teatralnych sztukę Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra“ dla uczczenia pamięci tego nieprzeciętnego pisarza dramatycznego ostatniej doby. Perzyński — to realista czystej krwi, z uśmiechem i gorzką ironią zdzierający maskę obłudy i fałszu z twarzy zwykłych „zjadaczy chleba“, pokrywających swą gorączkę złota i spodlenie zdawkowym frazesem o obowiązujących przepisach moralnych i obawą przed kompromitacją familijną i towarzyską. Autor przedkłada szczerość, zrozumienie swojego upadku i chęć poprawy nad filisterską moralność i obłudę. Ze względu na wystylizowane w dramacie typy, skreślone z całym rozmachem wnikliwosci autora, sztuka jest trudniejszą do grania i przetrasta siły, choćby dobrze postawionego zespołu amatorskiego. Przedstawienie piątkowe wypadło ku zadowoleniu większości publiki. Amatorowie, których śledziliśmy na scenie z niesłabnącym zainteresowaniem, wykazali wiele ochoty, dobrej woli, poświęcenia. Pamiętać należy, że ekspozowanie swojej własnej osoby na widok publiczny niezawsze i nie dla każdego należy do przyjemności, to też całemu zespołowi należy się gorące uznanie za poniesione trudy. Najlepiej wzięła się w swą rolę, przeniknęła ją i odtworzyła p. Starczewska. Kreacja Topolskiej należała do najbardziej udatnych. Publiczność zapełniła salę zaledwie w połowie, przygotowując się widocznie do następnych, grudniowych atrakcji teatralnych, które przygotowuje Tow. Teatralne, wykazujące w ostatnich czasach ruchliwość i rozmach. F. H.

Z Aleksandrowic. (P o d z i e k o w a n i e.) Zarząd Koła Macierzy Szkolnej składa serdeczne podziękowanie P. Dr. Stanisławowi Malinowskiemu, adwokatowi w Bielsku, za ofiarowanie kwoty 80 zł, nieprzyjętej za rozprawę sądową, na cele Koła Macierzy.

Z Bielska. (P. poseł Pobożny.) Z ramienia Katolickiego Bloku Ludowego ze Śląska Cieszyńskiego wszedł do Sejmu Rzeczypospolitej p. Jan Pobożny z Bielska, radny miasta i był poseł do drugiego Sejmu Śląskiego. Jest to pierwszy polski poseł z tego najbardziej niemieckiego miasta w Polsce. Po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego poseł Pobożny został natychmiast przeniesiony w obręb Dyrekcji Kolejowej w Radomiu i przydzielony do służby jako kierownik ekspedycji towarowej w Równem nad granicą bolszewicką. Zanim jeszcze zdolał objąć nową posadę, przeniesiono go w stan spoczynku (spensjonowano) tak, że do Równego nie dojechał i obecnie wchodzi do Sejmu Rz. P. jako emeryt. Śląsk Cieszyński wysłał do obecnego Sejmu jeszcze socjalistę p. Regera.

— (R e d u k c j a z a r o b k ó w.) W tych dniach prawie we wszystkich przedsiębiorstwach, zorganizowanych w Związku przemysłu Bielsko-Biała, wypowiedziano pracę tkaczom i innym robotnikom. Po upływie 14-dniowego terminu wypowiedzenia robotnicy zostaną wprowadzić przyjęci na nowo, jednak zarobki obniżone będą o 20 do 25 proc. Postępowanie to przemysłowców wywołało wśród robotników tekstylnych zrozumiałe oburzenie.

— (S p r z e n i e w i e r z e n i e i s a m o b ó j s t w o.) Dnia 2 grudnia b. r. o godz. 17.45 popełnił w Bielsku samobójstwo Jan Gold, zastępca dyrektora Tow. Ubezpieczeń „Silesia“. Powodem samobójstwa jest defraudacja kwoty 600 tysięcy zł na szkodę wspomnianego towarzystwa, oraz osób prywatnych. Rodzina Golda pokryła tę kwotę tak, że Towarzystwo nie ponosi żadnej straty.

— (N o w y k o n s u l a u s t r j a c k i.) W miejsce przemysłowca Bathelta zezwolił P. Prezydent Rzęplitej na prowadzenie urzędu konsulatu austriackiego na okręg cieszyński i wadowicki z siedzibą w Bielsku p. Emilowi Wilde, byłemu admirałowi marynarki austro-węgierskiej. Nowy konsul jest rodowitym Bielszczaninem, lecz obywatelem austriackim.

Z Bobrku. (T r a g i c z n a ś m i e r ć.) W piątek, 5 b. m. około godz. 5 po południu 72-letni Jan Staniek, będąc w stanie podchmielonym, w drodze powrotnej z miasta wpadł do potoku Bobrówki w pobliżu tartaku Habera i utopił się. Mimo natychmiastowej pomocy przywołany do topielca lekarz skonstatował skon.

Z Chybia. (R o c z n i c a p a ń s t w o w a.) Uroczyste obchodziła gmina nasza 12-tą rocznicę odzyskania Niepodległości i 10-tą rocznicę zwy-

cięstwa nad bolszewikami. Pomimo deszczu i wichury zebrała się gromada ludzi, by wziąć udział w capstrzyku. Najliczniej zjawili się kolejarze z zawiadowcą stacji p. Sadowskim na czele. Wśród rześcicie iluminowanych domów przeszedł pochód głównymi drogami i rozwiął się przed szkołą po odegraniu hymnu państwowego. W dniu 11 b. m. po uroczystym nabożeństwie odbył się w sali cukrowni poranek, w którym czynny udział wzięła również młodzież szkolna, wykonując kilka pieśni i deklamacyj. Nadzwyczaj pięknie, rzeczowo a przytem popularnie przemówił kierownik szkoły p. Babisz, wykazując, że rzeczy wielkich dokonać może jedynie naród w zgodzie i jedności. Cisza głęboka, jaka panowała podczas przemówienia i burza oklasków na zakończenie świadczyły najlepiej, że przemówienie trafiło wszystkim do przekonania. Wielkiem urozmaicheniem programu było solo fortepjanowe, które wykonała naucz. p. Niedobianka. Rześciste i mocne oklaski i głośnie „bisy“ były nagrodą za jej piękną grę. Chór męski odśpiewał zupełnie dobrze 2 pieśni. Hymnem państwowym zakończono tę podniosłą uroczystość. Komitetowi, który przygotował poranek i wszystkim wykonawcom należy się uznanie i podziękowanie.

— (P o d z i e k o w a n i e.) Na weselu p. Jana Skrobola z p. Zofją Nikłówną w Mnichu zebrano kwotę 25 zł 50 gr, którą przekazano Komitetowi Budowy Kościoła w Chybiu. Za dar ten składa Komitet serdeczne „Bóg zapłać“ i przesyła życzenia: „Szczęść Boże Młodej Parze!“

— (P o d z i e k o w a n i e.) Z powodu zgonu mego ukochanego męża urządzili robotnicy cukrowni składkę, z czego ofiarowano mi 205 zł, za które składam wszystkim Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“ — Marja Waleczkova.

Z Dziedzic. (Ś w i ę t o M ł o d z i e ż y.) W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. obchodziło tut. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej doroczno Święto Młodzieży ku czci swego Patrona św. Stanisława Kostki, przygotowując się 3-dniowymi rekolekcjami w klasztorze OO. Jezuitów w Czechowicach, gdzie w skupieniu wysłuchali nauk przeznaczonego O. Superiora Burego. W sobotę, 29 ub. m. członkowie Stow. przystąpili do spowiedzi św. w klasztorze, w niedzielę zaś wyruszyli ze sztandarem i własną orkiestrą do kościoła parafialnego w Dziedzicach, gdzie przystąpili gremjalnie do Stołu Pańskiego. Mszę św. odprawił na intencję Stowarzyszenia ks. patron Dyczek, kazanie zaś wygłosił protektor Stow. ks. proboszcz Franek. Po nabożeństwie odbyło się w domu Kolejowym (Z. K. P.) wspólne śniadanie, ofiarowane i przygotowane przez pp. Krzusów. Po południu o godz. 4 odbyło się uroczyste zebranie w po brzegi wypełnionej sali Z. K. P. Zebranie to zaszczycili swą obecnością ks. prob. Franek, ks. Dyczek, Patronat Stowarzyszenia, Stow. Młodz. Żeńskiej, Zw. Niezależnych Katolickich, Kongregacja Marjańska, druhowie Stow. oraz sympatycy tegoż. Słowo wstępne wypowiedział ks. patron Dyczek. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“ przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, którym został p. Jan Gaj. W dalszym ciągu wygłosił p. Krzus referat p. t. „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej a potrzeby współczesnej Polski“. Program zebrania urozmaicony został przez liczne deklamacje, wygłoszone przez druhowa oraz przez wykonane utwory muzyczne własnej orkiestry smyczkowej pod kierownictwem p. kapelmistrza Szwedzi. Na zakończenie wniesiono 3-krotny okrzyk na cześć Ojca św. oraz P. Prezydenta Rzplitej. Stowarzyszenie Młodzieży składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie przedewszystkiem Czcig. O. Sup. Buremu za nauki rekolekcyjne, ks. Dyczkowi za odprawienie mszy św., ks. prob. Frankowi za wygłoszenie kazania, p. Gajowi za przewodniczenie na zebraniu, p. Krzusowi za ofiarowanie śniadania i za piękny referat, p. Szwedzie za gorliwe poświęcenie się orkiestrze Stowarzyszenia, p. Łaponiowi za odstąpienie sali oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. Zarząd.

Z Istebnej i okolicy. (100-letnia rocznica powstania.) Okolica nasza obchodziła uroczyste 100-letnią rocznicę powstania listopadowego. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo z pięknym patriotycznym kazaniem, na które zebrała się dziesiątka okolicznych szkół, delegacje urzędów i stowarzyszeń i spora liczba ludności. Potem odbyły się poranki dzieci szkolnych, urządzone w Istebnej przez dzieci szkoły przy kościele i w Jaworzynce na Krzyżowej przez dzieci obu szkół (nie nie urządziły szkoły, w których kierownikiem jest prezes Ogniska i sekretarz ewangelik). Wieczorem

odbyły się przedstawienia. W Istebnej odegrano z ramienia Macierzy Szkolnej miejscowymi siłami w skróceniu „Noc Listopadową“ Wyspiańskiego, w Jaworzynce „Noc w Belwederze“ i „Lubranie“, sztukę regionalną miejscowego autora. Ponieważ w małej sali publiczność nie mogła się pomieścić, obie sztuki powtórzone w niedzielę po nabożeństwie. Miejscowej inteligencji należy złożyć serdeczne podziękowanie za pracę nad uświadomieniem ludności.

— (Ś w i ę t o M ł o d z i e ż y.) Na uczczenie Święta Młodzieży w bież. roku zdawałoby się, że brakło miejsca i czasu z powodu zajęcia dwu niedziel na wybory; tymczasem u nas szczęśliwie przeszkody te ominęto i w niedzielę, 23 ub. m. urządzono przedstawienie w Istebnej, na którym odegrano religijną sztukę. Ludność dopisała, bo miejsca w sali brakło. Piękny to objaw, że w okolicy pracuje się tak nad religijno-moralnym, jak i nad patriotycznym wychowaniem ludności.

— (B r a k i.) Oprócz strawy duchowej potrzebowałibyśmy także trochę lepszej opieki materialnej, szczególnie pod względem dróg. Wprawdzie w roku przeszłym naprawiono drogi powiatowe, lecz drogi gminne są niżej krytyki. Są to drogi, których codziennie trzeba używać dzieciom i dorosłym. Mam na myśli drogę przez Istebną i drogę przez Jaworzynkę; obie pełne wybojów, błota po kolana, gnojówka ścieka na drogę, płoty na drodze, domy blisko drogi, wozy i składy drzew na drodze, przejdźże tu potem, człecze dorosły, a zmiłowania wołają dzieci szkolne, które codziennie narażone są na liczne przygody, do szkoły przychodzą przemoczone, przemarznięte, nie też dziwnego, że dużo i często dzieci chorują. W sprawie tej odpowiedzialne są jedynie miejscowe czyniki, które w Istebnej ciągle naprawiają drogę, lecz nigdy dokładnie ani gruntownie tego nie uczyniły, zaś w Jaworzynce od 20-tu lat na drogę „powiatową“ (?) jednej furi kamienia nie wysypano. Hańba!

— (P r z e l u d n i e n i e.) Nie wiem, czy gdzie tak szybko powiększa się ludność, jak u nas w górach, co miesiąc przybywa w naszych trzech wioskach około 30 osób, a tylko 3 umierają. Jeżeli w tem tempie dalej to pójdzie, to po kilkunastu latach grozi nędza, bo ziemia licha, górska, nie wyżywi wszystkich. Pamiętam jeszcze setki gospodarstw o 20 morgach ziemi, dziś każdy dzieli i dzieli i już mamy tylko 5-morgowe gospodarstwa. Cóż jednak będzie dalej, do Ameryki emigracja zastawiona, pozostała jedynie Francja, z czego też bardzo wielu korzysta i niema prawie miesiąca, by ktoś nie wyjeżdżał lub wracał, by popatrzeć i znowu prędko uciekać. Należałoby już pomyśleć o innym środku. Niedawno czytałem w gazetach, że Niemcy tysiące rodzin z głębi kraju osiedlają na kresach, parcelując majątki wielkie, przez co stwarzają żywy mur graniczny; czyby i z naszych gór nie zabrać nadmiaru ludzi zdrowych, kupić dla nich jakiś folwark z rąk niemieckich, na zachodnich kresach Polski i tam ich gromadnie osiedlić, gromadnie, by nie tęsknili, by sobie wzajemnie pomagali, a stworzyłoby się zdrowy i silny mur przeciw naporowi wroga, bo o hardy i uparty charakter górala pociski wroga kruszyłyby się łatwo. Uważałbym powyższy plan za lepszy, niż czekanie na mgliste a dalekie miasto-ogród. Dotąd wprowadzić wyemigrowały jednostki w Poznania, piękne tam majątki pokupili, lecz jednosteczne życie między obcymi smutnie się wlecze, jednostki te często tu rodzinę odwiedzają i chętnieby wróciły nie z powodu złego bytu, lecz z tęsknoty; gdyby zaś wyemigrowała cała gromada krewnych i znajomych, wtedy utworzyłoby tam wspólną osadę z życiem i zwyczajami tutejszemi i ani na myślby im powrót w to ciężkie borykanie się z przyrodą nie przyszedł do głowy. Plan powyższy podałbym za temat do dyskusji na miejscowe zebrania.

— (B r a k s a d ó w.) Nieraz już rozmyślałem i zastanawiałem się nad zanikiem sadów i drzew owocowych. Dawniej koło każdej chaty były wielkie i piękne ogrody, wprawdzie nie ze szlachetnymi owocami, lecz często z dzikimi płonkami, lecz na całą zimę było pod dostatkiem „pieczek“ na „bryje“; dziś jabłko na „Wilję“ trzeba kupić. Dawniej wszystkie drogi były obsadzone drzewami, chociażby tylko brzoza i jarząbka. Było pręcie na miotły, a jarzębina na pokarm dla ptaszków, w ciemnej nocy zimowej drzewa wskazywały drogę podróżnemu. Dziś koło dróg pusto, łatwo ugrążniesz w zaspie śniegowej, rzadko przez zimę widzisz ptaszka, a koło domów pusto, a jeżeli w jesieni tu i ówdzie pokaże się owoc, setki nafi czeka łakomych, a przytem niszczyli drzew. Powodem tego zaniku drzew uważałbym: „brak ostrej władzy“. Dziś o materialne korzyści ludności nikt

się nie troszczy, władzom wystarczą głosy obywateli. Dawniej mieliśmy znanego daleko i szeroko sadownika ś. p. Granię, dziś mamy wielu, ale tylko językiem pracujących.

Z Kozakowic Górnych. (Kradzież.) Z mieszkania rodziny Andrzeja Kuczery skradli nieznani sprawcy pierzyny i większą ilość części garderoby stroju śląskiego ogólnej wartości 2500 zł.

Z Krasnej. (Poświęcenie organów.) W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się u nas poświęcenie organów harmonicznych z pedałami i z patentowanym tłoczniem dla kolikanta firmy Klimosz i Duerszlag w Rybniku z pokazywaczem natłoku powietrza. Komitetem kościelnym poleca się ten zakład organów, który także naprawia i stroi starsze organy. Obecnie ma ta fabryka na składzie także nowe organy mniejsze gotowe z registrami: floeta major i minor, ważące tylko około 2 centnarów metrycznych, które fabryka dostarcza do mniejszych kościołów i kaplic cmentarnych. Organy takie nie zajmują dużo miejsca, podobne są do fisharmonji i kosztują 3200 zł. Bliższą wiadomość udzieli na życzenie kier. F. Francus w Cz. Cieszynie, ul. Gimnazjalna 10, który osobiście przekonał się o solidności tej firmy. I tutaj można powiedzieć: Cudze chwalicie, sami nie wiecie, co posiadacie.

Z Bronowa. (Poświęcenie Młodzieży.) Tak jak po inne lata obchodziło nasze S. M. P. uroczyste dzień swego Patrona św. Stanisława Kostki. Już dłuższy czas przedtem zauważyć było można szczególny ruch, ożywienie i zainteresowanie się druhow Świątem Młodzieży. To też w dniu tego Święta, t. j. 30 listopada okazały się owoce ich pracy. Rano podczas nabożeństwa, które ofiarowane było za zmarłych druhow, przystąpili druhowie licznie do św. Sakramentów. Później po wspólnym śniadaniu, które odbyło się w lokalu Stowarzyszenia, ruszył pochód na uroczyste nabożeństwo, ofiarowane na intencję S. M. P. Po skończonym nabożeństwie udali się druhowie na wspólny obiad, podczas którego przygrywała własna orkiestra smyczkowa. Nie zabrakło i fotografa, który zdjęciami upamiętnił nam ten dzień. Po południu odbyła się w sali p. J. Dzidy wieczornica, na której odegrano sztuki p. t. „Święty Stanisław Kostka“ i „Akademik“. Na wstępie wygłosił p. kierownik szkoły referat p. t. „W setną rocznicę powstania listopadowego“, który, ujęty w piękne i jędrne słowa, zainteresował wielce słuchaczy, za co mu serd. dziękujemy. Podczas przerw wygłoszono kilka deklamacji i monologów, które nagradzane były hucznymi oklaskami. Uzupełnieniem tego była nasza orkiestra, która w wolnych chwilach stale przygrywała. Żałujemy jednak, że wieczornica ta nie zgromadziła więcej gości starszych, których myśli się spodziewali, bo ci, którzy byli, odnieśli miłe wrażenie, a nam wszystkim pozostanie ta uroczystość dłuższy czas w pamięci. Z tego miejsca chcemy także podziękować ks. patronowi za dobre rady i wskazówki, których nam stale udziela, państwu Kuboszkom, p. Józefowi Kominkowi za stałe podejmowanie się roli reżysera, naszym stałym amatorkom pannom Alojzji Dzidówniej, Anastazji Zbijowskiej i Helenie Zbijowskiej, które się zawsze ze swych ról dobrze wywiązują, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób brali udział, składamy serdeczne Bóg zapłać. W przyszłości rosimy obywateli o lepszą pamięć. — Zarząd.

Z Markłowic Górnych. (Utopienie.) 35-letnia Anna Szopa, idąc do kościoła w Zebrzydowicach, wpadła do dołu, głębokości 2 metrów,

napelnionego wodą i poniosła śmierć przez utopienie.

Z Rudzicy. (100-lecie powstania listopadowego.) Z okazji setnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego urządziło miejscowe Koło Macierzy Szkolnej w niedzielę, dnia 30-go listopada b. r. przedstawienie. Program przedstawienia wypełnił występ chóru mieszanego pod batutą naucz. Pawła Starzyka, deklamacje uczniów szkoły powszechnej, odczyt kier. szkoły Józefa Balcara, oraz utwór sceniczny p. t. „Noc w Belwedrze“, reżyserowany przez naucz. Starzyka. Wszystkie punkty przedstawienia stały na poziomie, odpowiadającym powadze chwili. Życzyć sobie należy, aby tak pięknie urządzonych przedstawień było w naszej wiosce jak najwięcej.

— (Składka.) Na weselu p. Franciszka Dyrbusia z panną Joanną Bindówną złożyli goście weselni na Macierz szkolną w Rudzicy 22.90 zł. Ofiarodawcom składa Zarząd Koła szczere podziękowanie, zaś młodej parze śle „Szczęść Boże!“ — Zarząd.

Ze Skoczowa. (Zniesienie wiljówki.) Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia handlowców miasta Skoczowa i okolicy uchwalono jednogłośnie z powodu ciężkich stosunków gospodarczych znieść t. zw. „wiljówki“, jako też podarunki noworoczne. Uprasza się Szan. Klientelę nie upominać się o takie u kupców, gdyż niestosujący się do powyższej uchwały kupiec podlega karze, przewidzianej w statutach, w wysokości 20 zł.

— (Życia S. M. P. Męskiego.) Dawno już nie było wzmianki o naszym Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej Męskiej. Myliłby się jednak każdy, myśląc, że praca druhow cofa się wstecz; owszem, postępuje naprzód, wzmacnia się, ba nawet zyskuje coraz to więcej przyjaciół. Ze zmianą władz stowarzyszeniowych jeszcze w miesiącu styczniu już nowy zarząd okazał swą sprężystość i ochotę do pracy, bo urządzono tradycyjny „Piknik“. Nie można o nim zapomnieć już chyba z tego powodu, że była to pierwsza impreza na terenie tut. miasta bez napojów alkoholowych, a trwała zaledwie do godz. 12tej w nocy. Nikt się na to nie oburzał, owszem, pochwałali każdy wczesny koniec, jako też stare nasze tańce, jak kołomajkę, trojaka, grożonego i mazura. Pokazny zysk zasilił kasę Stowarzyszenia tak, że można było nie tylko zapłacić czynsz za używanie lokalu, ale zakupiono jeszcze koszulki do ćwiczeń sportowych, zaprowadzono światło elektryczne w lokalu, oraz pokryto wszelkie wydatki przy W. F. i P. W. Dodać mi wypada, że ćwiczenia wojskowe odbywały się regularnie dwa razy w tygodniu, a uczęszczało na nie około 20 druhow. Niechże nam tutaj wolno będzie wyrazić „Bóg zapłać!“ tym wszystkim, którzy nam dopomogli do pokrycia powyższych wydatków, jak i naszemu instruktorowi p. patr. Leonowi Starzykowi. Już od wiosny przemyślano jak urządzić 100-lecie istnienia naszego S. M. P. Za inicjatywą naszego ks. patrona urządziliśmy uroczysty obchód w dniu 14 września. Miło było patrzeć, jak druchny i druhowie przy dźwiękach muzyki z ośmioma sztandarami kroczyli w karnym szeregu przez miasto, by uczcić uroczystym nabożeństwem ten dzień. Oświetlony do ostatniej lampki elektrycznej i świecy kościół, napelniony młodzieżą, ogłaszał obecnym, że są tacy, którzy Bogu śpiewają „My chcemy Boga, Panno Święta“, a kazanie naszego ks. patrona dawało zachętę do dalszej pracy. W porze popołudniowej ukazało się nasze S. M. P. po raz pierwszy w koszulkach z monogramami S. M. P. i nowych trzewikach footballowych na boisku, rozgrywając zawody przyjacielskie w piłkę nożną z S. M. P. Kamienica. Szczęście nam sprzyjało, bo pierwsze zawody wypadły na naszą korzyść, a publiczność miała sposobność zobaczyć po raz pierwszy naszą grę. Mimo niepogody udała nam się i zabawa bardzo dobrze, co mamy do zawdzięczenia tut. obywatelom, gdyż oni przez swe tak liczne przybycie, że brakowało miejsca, okazali, że im na sercu leży młodzież katolicka i polska. Cześć im za to, a Bóg zapłać za ofiarność i życzliwość. Również i całemu komitetowi z p. Daenemarkiem na czele wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie. Nie wszystka jednak praca da się opisać, gdyż tyle materiału się nasuwa, że pozwolę sobie tylko ważniejsze zdarzenia wspom-

nieć. Po raz pierwszy szliśmy w pochodzie na 3 Maja. Na zebraniu uczczono rocznicę powstania styczniowego, 10-lecie zaślubin Polski z morzem, 25-lecie kapłaństwa Ks. Prymasa, zgon naszego Arcypasterza i inne. Do wspólnej Komunii św. przystąpiono w czasie wielkanocnym, wysłano dwóch druhow na rekolekcje, dwóch na kurs przeciwgazowy do Bielska, jednego druha na kurs gimnastyczno-sportowy do Krakowa, brano udział w uroczystościach innych S. M. P., w zawodach okręgowych, konkursach Zjednoczeniowych, gdzie druhowie otrzymali nawet nagrody, zakupiono trzy mundurki, pinkponki i inne. Niechaj to narazie wystarczy, by ospałych zachęcić, chętnym dodać otuchy do pracy, a naszym szanownym rodzicom, przyjaciółom i obserwatorom udowodnić, że nie na darmo pracujemy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“. — Gotów!

— (Zgon.) W Leutschach (Styrja) zmarł dnia 25 listopada b. r. były, tutejszy obywatel ś. p. Józef Tomaszek w 86 roku życia.

Z Zabrzega. (Poświęcenie nowej szkoły.) Bardzo rzadką uroczystość obchodził Zabrzeg dnia 9 listopada b. r., bo poświęcenie nowej 7-klasowej szkoły powszechnej. Budowa ta była konieczną, bo blisko 300 dzieci gniotło się dotąd w starej szkole w dwóch ciasnych ubikacjach. Z uznaniem trzeba podnieść, że miarodajne czynniki miejscowe uznały konieczność budowy i uchwały rozpocząć budowę wyżej zorganizowanej szkoły. Od uchwały do wykonania było daleko. Krzątano się gorliwie, aby uchwałę w czyn wprowadzić. Trudności były wielkie do przezwyciężenia; nie zaniechano ze strony Komitetu żadnego czynnika wpływowego, który gminie mógł być pomocnym. Zdawało się czasami, że budowa będzie odroczone na dalszy plan, ale wtedy zwrócono się do ś. p. ks. prał. Londzina z prośbą o poparcie gminy u władz wojewódzkich i za jego wpływem gmina uzyskała w roku 1928 pierwszą subwencję w wysokości 100.000 zł. Przystąpiono do dzieła. Budowę rozpoczęto 3 listopada 1928, a poświęcenia kamienia węgielnego dokonano dnia 11 listopada 1928 r., z tego też powodu szkołę nazwano „Jubileuszową“ (10-lecie). Odtąd przez dwa lata budowa gmachu dwupiętrowego postępowała rażno naprzód. Budowę otrzymał p. Gamrot, budowniczy w Bielsku, który z pośpiechem musiał ją wykończyć do 9 listopada b. r. Szkoła jest nowoczesnie urządzona; brak jej jeszcze sali gimnastycznej, którą gmina przy poparciu władz wojewódzkich będzie chciała jeszcze postawić. Na poświęcenie przybył w zastępstwie p. wojewody dra Grażyńskiego i p. naczelnika W. O. P. dra Ręgorowicza wizytator dr. Farnik, dalej ks. infułat Kasperlik, starosta bielski dr. Duda, wizytator szkół powsz. p. Pszczółka, inspektor szkolny p. Matusiak, inż. Frontczak, inż. Mączka, ks. prob. Franek z Dziedzic, sporo kierowników i nauczycieli i wielu innych gości. O godz. 9 zaczęły się gromadzić przed starą szkołą dzieci szkolne, dalej wszystkie miejscowe stowarzyszenia i spora ilość ludzi. Tu zjechała się także przybyli goście. O godz. 10 wyruszył pochód do kościoła, skąd po krótkich modłach wyruszyła procesja ku nowej szkole. Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Kasperlik. Wygłosił on tamże zaraz krótkie kazanie o zadaniu szkoły, przyczem kładł nacisk na religijne wychowanie młodzieży i na konieczność współdziałania szkoły z Kościołem. Późem przemówił krótko p. Gamrot, wręczając klucz od budynku szkolnego przeł. gm. p. Tycowi. Ten, odbierając klucz, oddał go p. wizyt. dr. Farnikowi, dziękując władzom za hojne poparcie gminy, gdyż bez pomocy gmina nie byłaby w stanie dokonać tak wielkiego dzieła. Następnie p. wizyt. dr. Farnik wygłosił przemowę, w której wskazał na cele W. O. P., który stale dąży do rozbudowy szkół w Województwie, wspominając przytem, ile to nowych szkół jest obecnie w budowie. Późem



JULJUSZ MEINL

CIESZYN

urządza w sobotę, dnia 13 grudnia b. r.

PRÓBNE GOTOWANIE HERBATY,
na które Szan. Publiczność uprzejmie zaprasza.



Katar, nlemyły gość,

jest słusznym przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazaniem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zaziębienia, zażywać natychmiast oryginalne tabletki Aspiryny.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA



Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.



Składajcie datki na fundusz prasowy!

wręczył klucz kier. szkoły p. Franc. Kopciowi z wezwaniem, aby się starał o to, żeby ta szkoła była siedliskiem oświaty i żeby z niej wychodzili światli obywatele. Kierownik szkoły, odbierając klucz, przedstawił krótko rozwój szkoły w gminie. Pierwsza szkoła powstała w r. 1785 i znalazła pomieszczenie czasowo w budynku prywatnym, skąd po dwu latach przeniesiona została do własnego parterowego budynku, do którego w r. 1867 dobudowano jedno piętro i w takim stanie aż po dziś pozostała. Nauczycielem pierwszym był śpiewak kościelny Maśka. Do roku 1897 była ta szkoła jednoklasówką, potem aż do roku 1926 dwuklasówką, a od tego roku aż dotąd 3-klas. Obecnie przeniesiona do nowego budynku, stopniowo dojdzie do 7 klas. Po przemowach ruszył pochód z powrotem do kościoła, gdzie odprawiona została uroczysta Msza św. przez ks. prob. Franka, w czasie której śpiewały dzieci szkolne pod kierownictwem p. naucz. Blahuta. Po sumie odbył się wspólny obiad w nowej szkole, w czasie którego wzniesiono sporo toastów na cześć reprezentantów władz. Komitet budowy szkoły poczuwa się do milego obowiązku podziękowania wszystkim gościom za wzięcie udziału w uroczystości. Dziękuje również p. wicewojewodzie Żurawskiemu i ks. prof. dr. Ludwikowi Wrzółowi za gratulacje i za hojny dar, dalej Paniom, które tyle trudu poniosły około urządzenia obiadu, a szczególnie pp. Niemczykowej i Anieli Polokównie z Dziedzic, pp. Okolusowej, Londzinowej, Kuboszkowej, Helenie Wrzółównie, Helenie Polokównie i Herminie Kopciowej. Dalej wszystkim Pannom i Panom, którzy służyli pomocą, Stow. żeńsk. i męskiemu za dekorację budynku, Sokołowi, Straży pożarnej i Strzelcowi za wzięcie udziału w uroczystości, pp. Wrzółowi Janowi, Czyłokowi Alojzemu i Józefowi, Maśce Franc., Wrzółowi Józefowi, Fuzonowi i innym za pomoc przygotowawczą, a wreszcie p. Kuflowej za podarowanie wspaniałego oleandru i innych kwiatów dla szkoły.

— (Walne zgromadzenie) Chrześcijańskiej Spółki rolnej w Zabrzegu odbędzie się dnia 14 grudnia b. r. o godz. 2 po południu w starej szkole z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z działalności i kasowości. 3. Likwidacja Spółki. 4. Zakończenie. W razie braku statutowo przewidzianej ilości członków odbędzie się następne w pół godziny później bez względu na ilość członków. — Sekretarz dyrekcji: Klimaniec Ignacy. Prezes rady nadzorczej: Gruszka Ignacy.

Z Czeskiego Śląska.

Z Czeskiego Cieszyna. (Budowa mieszkań.) Gmina tutejsza przystępuje do budowy 8 domów trzypiętrowych, które zawierać będą łącznie 105 mieszkań o jednym pokoju i kuchni, przeznaczonych dla mniej zamożnej ludności. Koszt budowy tych 8 domów obliczają na 6 milionów koron.

Z Szonowa. (Dziecię poparzyło się herbatą i zmarło.) Podczas chwilowej nieobecności matki oblał się dwuletni chłopak Karol Dobesz gorącą herbatą, znajdującą się na stole. Silno poparzonego chłopca odwieziono wskutek zarządzenia lekarskiego do szpitala w Orłowej, gdzie po 3 dniach zmarł.

Z Trzyńca. Wybory do rady załogowej. W sobotę, dnia 15 listopada b. r. odbyły się u nas wybory do rady fabrycznej. Największą liczbę mandatów otrzymali komuniści, mianowicie 11 (dotychczas 10), następnie polscy socjaliści 3 (4). Narodni zdrużeni otrzymało 2 (2) mandaty, lista chrześcijańska 1 (1) mandat. Czescy narodowi socjaliści i niemieccy robotnicy nie uzyskali mandatu.

Piśmiennictwo.

„Brońmy Ojczyznę“ — dziełko ks. dr. Ciemniewskiego ze Lwowa, wydane nakładem Związku Nauczycieli Abstynentów w Poznaniu, zasługuje na szczególną uwagę wychowawców młodzieży i wszystkich prawych obywateli. Autor wychodzi z założenia, iż Polakom nie można odmówić patriotyzmu, który atoli objawia się wyrażeniem w potrzebach wojennych, niż w czasach pokojowych. Apeluje do wychowawców, aby dbali o uspołecznienie młodzieży i wykazuje na pod-

stawie licznych i groźnych porównań z zagranicą nagłą potrzebę wychowywania młodego pokolenia w duchu przeciwalkoholowym. W alkoholizmie bowiem, jak to umiejętnie wykazuje autor, leży źródło naszych niedomagań społecznych. Dziełko jest nazwane „Studjum społeczne“, pisane jest wprawdzie przy pomocy cennego materiału naukowego, ale wyczuwa się w niem gorące serce kapłana-patrioty, który uderza na alarm i trafnie wskazuje źródła zła i lekarstwa na nie. — Cena 50 gr. sprawi niewątpliwie, iż książeczka, wydana w 3000 egz., rozejdzie się w mig, jak na to zasługuje najzupełniej. Zamawiać należy pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26.

Benedykt Tyszkiewicz: „A. B. C. Skrzypaka“. Przystudjowałem dokładnie i sumiennie „A. B. C. Skrzypaka“ p. hr. Benedykta Tyszkiewicza, byłego profesora konserwatorów rosyjskich. Dzieło to, zatytułowane: „Skrzypce jako dźwignia kulturalna“ szerzy zapał i wielkie umiłowanie do skrzypiec, oraz wzbogaca umysł. Jest to znakomity, niezbędny podręcznik dla każdego skrzypaka, zawierający następujące rozdziały: o wzbudzeniu miłości do skrzypiec, ich historii i znaczeniu jako dźwigni kulturalnej, o nauce gry na skrypcach, o racjonalnym trzymaniu skrzypiec i smyczka, o głównych warunkach, od których zależą: silny i piękny ton oraz piękna gra. Tylko głęboka wiedza stworzyła tę książkę, która zarówno profesorom jak i uczniom może oddać wielkie usługi i zasługuje przeto na jak największe rozpowszechnienie i jak najgorętsze polecenie. A. B. C. jest do nabycia u autora i wydawcy Benedykta Tyszkiewicza w Krakowie, ul. św. Jana 15. Cena egzemplarza, drugie uzupełnione wydanie 3 zł., za zaliczką pocztową o 70 groszy drożej. Przy nadesłaniu gotówki zgóry 3,25 złotych. — Henryk Niemiec.

Wesoły kącik.

SPRYTNY FINANSISTA.

— Tatusiu, niech tatuś pożyczy mi dziesięć złotych, ale da mi tylko pięć, to tatuś będzie mi winien pięć złotych, ja tatusiowi także pięć, to będziemy kwita.

NASZE DZIECI.

Mała Ewunia wybiera się z mamą na wizytę do babci, ażeby ją pocieszyć po śmierci dziadunia. Widząc babunię płaczącą, Ewunia obejmuje ją za szyję i mówi słodziutko:

— Nie płacz babusiu, ty także wnet umrzesz.

NAD WODĄ.

— Cóż ty tak wciąż stoisz tu nad wodą?

— Bo widzisz, przed tygodniem założyło się dwóch sportowców, który z nich dłużej pod wodą wytrzyma, a jeszcze żaden z wody nie wylazł.

U SZEFA.

— Proszę pana...

— Niby co?

— Dziś kończy się czterdzieści lat, jak u pana pracuję.

— Co pan mówi? No widzisz pan. Teraz pan tylko siadź i policz, ileś mi już pan pieniędzy wywłół z kieszeni.

WYKŁAD KAPRAŁA.

Kaprał przemawia do rekrutów i poucza ich o szarżach:

— Pierwszy, to jest starszy szeregowiec i ma jedną naszywkę. To tak, jakby w cywilu adwokat, doktor albo inżynier, człowiek w każdym razie nie zwyczajny. Potem jest kaprał, to tak jakby w cywilu starosta albo inny wielki pan. Następnie jest plutonowy, ten ma trzy naszywki, w cywilu można go przyrównać do jakiego wojewody albo hrabiego. Później to jest pan sierżant — to tak jakby... hm — nie, w cywilu już takiego niema.

Fortepian

w dobrym stanie jest do sprzedania. Cena bardzo umiarkowana. Bliższa wiadomość w szkole muzycznej p. Stanisławy Horoszkiewiczowej, Cieszyn, Nowe Miasto 21.

Chłopca do nauki

przyjmie zaraz Franciszek Milerski, majster szewski w Strumieniu.

Podziękowanie.

Firmie „Polski Towar“ w Łodzi składam tą drogą publiczne podziękowanie za nadesłanie mi na zamówienie 5 kompletów towarów i premii. Towar okazał się rzeczywiście bardzo dobrym i nie drogim, to też polecam tę Firmę gorąco wszystkim Czytelnikom.

Józef Hubert, Cieszyn, Stary Targ 2.

Gospoda

do wynajęcia wraz z sklepem, urządzeniem i mieszkaniami od 1 stycznia 1931. Bliższych wiadomości udziela właściciel Jan Jeżowicz w Hażlachu l. 5.

Domek murowany

w Ustroniu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Niedoba, Ustroń l. 13.

Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydłce na buty garbuje Bizek August, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca następujące nowości:

Kossak-Szczucka — Legnickie pole	9.—
— Dzień dzisiejszy	8.40
Morciniek — Byli dwaj bracia	5.—
— Serce za tamą	9.—
General Wł. Sikorski — Polska i Francja	12.—
Wtajemniczenie w Filozofję Świętego Tomasza z Akwinu	12.—
Ks. St. Bross — Św. Augustyn	10.—
F. W. Foerster — Religja a kształcenie charakteru	14.—
Juliusz Słowacki — Dzieła 1—14	56.—
Wielki Kalendarz Ilustrowany	1.50
Kalendarz Gospodarski	2.—
— Wszechświatowy	2.—
— Pociecha Starości	2.—
— Powieściowy	1.20
— Marjański	1.20
— Serca Jezusowego	1.50
Marjański Kalendarz Związku śląsk. katol.	1.50
Kalendarz Uniwersalny	5.—

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałow, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA

Lwów, Kopernika 1.



Podarki gwiazdkowe i noworoczne

otrzymacie najlepiej i najtaniej u znanej starej firmy, założonej w roku 1887

KAROLA PFEIFERA W CIESZYNIE i CZESK. CIESZYNIE.

Tamże znajdziecie najprzedniejsze wyroby krajowe i zagraniczne

precyzyjnych zegarków kieszonkowych i bransoletkowych, wyroby jubilerskie, złote i srebrne, oraz optyczne (Zeissa).

Wszystko trwałe podarunki wartościowe. Wybór wielki i gustowny.

P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
Cieszyn.
Stalmacha 14
M 294

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 8q h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 16 grudnia 1930.

Nr. 97.

O tajemnicę Brześcia.

Od trzech miesięcy unosi się nad Polską wiadomość o Brześciu nad Bugiem, w którym osadzono w więzieniu wojskowym przywódców Centrolewu, posłów ukraińskich oraz posła Korfanteo. Wiadomości o więźniach brzeskich były w czasie wyborów bardzo szczupłe, gdyż artykuły w tej sprawie naogół ulegały konfiskatom. Obecnie mówi się i pisze o Brześciu głośnie, a to z dwóch powodów, naprzód dlatego, że po zlikwidowaniu Brześcia część więźniów wypuszczono za kaucjami, a następnie, że ciała ustawodawcy zainteresowały się tym niezwykle wypadkiem w formie wniosków nagłych. Ponieważ nasi czytelnicy bardzo się Brześciem interesują, zatem poświęcimy mu niniejszy artykuł.

Otóż Klub narodowy, stanowiący skrajną prawicę naszych ciał parlamentarnych, zgłosił w Sejmie i Senacie wniosek zbadania sprawy b. posłów. Z wniosku zacytujemy tylko te ciekawsze ustępy, które przepuściła cenzura.

„Aresztowanie szeregu osób — czytamy — bez nakazu sądowego, w porze nocnej i w własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu jest jaskrawo sprzeczne z obowiązującymi przepisami kodeksu postępowania karnego. Znalazło to swój wyraz we wnioskach prawników bezpośrednio po aresztowaniu. Taki tryb postępowania, stanowiący sprzeczny ze zwykłym trybem, stosowanym nawet do przestępców, oskarżonych o przestępstwo pospolite, był nie tylko nielegalnym, ale nawet do zwyczajowych norm niepodobnym. Nieprawnym było również osadzenie zaarrestowanych w więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem. Wszyscy zaarrestowani są osobami cy-

wilnymi i nie mającymi nic wspólnego z wojskowością, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej było zarządzane przez władzę cywilną, przeto bez jawnego i oczywistego pogwałcenia ustawy nie mogły być osadzone w innym więzieniu, tylko cywilnym. Wynika to wyraźnie z ustaw i przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 r. Więzienie w Brześciu nad Bugiem, w którym osadzeni zostali aresztowani, jest więzieniem wojskowym, podlegającym władzom wojskowym. Naczelnikiem tego więzienia był specjalnie do tego delegowany oficer czynnej służby wojskowej, nadzór nad więzieniem sprawowała żandarmerja wojskowa. Ministerstwo sprawiedliwości i urzędy prokuratorskie nie posiadały nad nim nadzoru oczywiście dlatego, że władze cywilne nie mogą nadzorować i uzależniać od siebie władz wojskowych.

Wnioskodawcy, stwierdziwszy, że aresztowani, jako osoby cywilne, nie powinny być osadzone w więzieniu wojskowym, oraz że odcięcie więźniów od świata zewnętrznego, a przede wszystkim od rodzin i obrońców było rażące i nigdy w innych wypadkach niestosowane, przechodzą do karności więzienniczej. W związku z tem twierdzą:

„Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym do dziś dnia jakiegokolwiek uchwytnego oskarżenia nie jest znane, kaźnią bezprzekładną w prawidłowym więziennictwie. Więźniowie byli nie tylko głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów, lub wręcz katowani, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się jej domagali. W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o znęcaniu się nad poszczególnymi uwięzionymi, przedstawia się to więzienie w Brześciu jako stra-

szliwa hańba współczesnego życia polskiego, od której musi się odciąć wszystko, co jest zdrowem i uczciwym w społeczeństwie. Jest to sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskim praw, sprawa sędziów i prokuratorów, ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci mundurów, poszonego przez wojsko polskie, sprawa naszego obywatela narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji.

Oprócz nagłego wniosku Klubu narodowego zgłosiły inne ugrupowania, między innymi Chrześcijańska demokracja, wniosek o zwolnienie reszty posłów z więzienia. Wnioski odczytano w Sejmie i Senacie. Ponadto Sejm śląski na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uchwalił wniosek Bloku katolickiego o wypuszczenie na wolność posła do Sejmu śląskiego Korfanteo. Za wnioskiem głosowali oprócz posłów Bloku katolickiego posłowie niemieccy i socjalistyczni. Posłowie sanacyjni wstrzymali się od głosowania.

Z powyższymi wnioskami sprawa Brześcia nie schodzi ze szpalt naszych pism. „Dziennik Bvdgoski“, życzliwy dla rządu, pisze, że pogłoski o Brześciu „szkodzą w wysokim stopniu powadze rządu i w niemniejszym stopniu powadze Polski zagranicą. Przedstawia się tam Polskę jako kraj, który czuć Azję, a przynajmniej Rosję bolszewicką. W najświeższym numerze „Berliner Tageblattu“ znajdujemy okropne wręcz szczegóły o traktowaniu więźniów brzeskich, którym nie dajemy wiary, bo trudno choć na chwilę przypuszczać, aby podobne rzeczy były możliwe. Otrzymaliśmy świeżo list od jednego z naszych przyjaciół w Warszawie, który charakteryzuje komendanta więzienia brzeskiego pułkownika Kostek-Biernackiego. Nie możemy go umieścić ze względu na cenzurę

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(69)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

Inwentarz ten mieści jeszcze jeden ciekawy, niewiadomo jednak czy prawdziwy, szczegół, że dwa dzwony, wiszące w wieży, ważące około 6 i 3 centnary, подарowane zostały kościołowi prócheńskiemu przez księcia cieszyńskiego Kazimierza, zmarłego w r. 1528. Dzwonów tych nie ma; najstarszy dzwon, ważący 500 kg, nosi napis: Jesus, Nazareus Rex Judaeorum, Lucas, Marcus, Joannes, Mathaeus 1732. Trzy nowsze dzwony (dwa z r. 1904) oddane zostały w r. 1916 na cele wojenne.

Liczba dusz parafji wynosiła 700, z których było 495 katolików i 205 protestantów. W r. 1804 podniosła się ta liczba do 1703 dusz, mianowicie 1117 katolików i 586 protestantów.

Gruntowne odnowienie kościoła przeprowadzono w r. 1826, a równocześnie w miejsce drewnianej fary wzniesiono nową z twardego materiału, powiększono cmentarz około kościoła i ogrodzono go żywym plotem.

Podczas bierzmowania w Próchniej w roku 1868 zachęcił ksiądz-biskup wrocławski dr. Henryk Förster zastępcę arcyksięcia Albrechta i parafjan prócheńskich do wzniesienia nowego domu Bożego z twardego materiału w miejsce zu-

pełnie upadającego drewnianego kościoła. Życzenie to arcybiskupskie zaczął za zgodą arcyks. Albrechta, jako patrona, przeprowadzać zarządca jego dóbr w Próchniej Adolf Bekmann, który stanął na czele miejscowego komitetu budowy kościoła. W odpust na św. Annę w r. 1871 poświęcił dziekan strumiński ks. Józef Pawlik kamień węgielny pod nowy kościół, a dnia 9 listopada 1873 r. poświęcił go uroczystie Generalny Wikariusz ks. Franciszek, Śniegów. Po poświęceniu wypowiedział w obecności tłumów ludu kazanie okolicznościowe proboszcz frysztański ks. Karol Hudziec. Podczas sumy, celebrowanej przez Jenerałego Wikariusza, przygrywała kapela ustronska. Nowy kościół kosztował przeszło 35.000 złr. Stary kościół drewniany rozebrany został w r. 1874; z nim zniknął piękny okaz naszego budownictwa drewnianego.

Wieżę tego kościoła zakupił do kościoła w Gólkowicach na pruskim Śląsku za 100 złr niejaki Grzonka w r. 1874, która dotąd istnieje. Ludzie byli temu bardzo radzi, że wieża od św. Anny w Próchniej idzie do św. Anny w Gólkowicach. Grzonka, którego sprawami powstał drewniany kościół w Gólkowicach i który pracuje nad utworzeniem tamże probostwa, liczy obecnie (1916) 85 lat życia. Z drzewa starego kościoła wybudowali sobie chałupę dla komorników siedlak Paweł Czakon z Nr. 10 w Pruchnej, druga zaś chałupa powstała z tego samego materiału w Gawlińcu, należącym do Próchniej, będąca obecnie własnością niejakiemu Losego. Organy sprze-

dane zostały do kościoła w Simoradzu, gdzie dotąd pełnią swą służbę, niezawsze ku zadowoleniu wszystkich wiernych, w nabożeństwie udział biorących.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego obraz Wniebowzięcia Panny Marii, nie przedstawiający żadnej artystycznej wartości. Chrzcielnica z piaskowca, całkiem prosta, stoi pod schodami, prowadzącymi na chór. Wreszcie zachowało się dotąd stare ciborium mosiężne, całkiem gładkie, bez ozdób, nie wiadomo z jakiego czasu.

Metryka najstarsza ochrzczonych, założona przez Macieja Józefa Bludowskiego, pochodzi z r. 1675. Drugi jej tom obejmuje czas od r. 1696 do r. 1701. Metryka zmarłych pochodzi z r. 1724 z czasów proboszcza Bismura i mieści zapisy do r. 1728, wreszcie metryka kopulowanych obejmuje czas od r. 1722 aż do r. 1765. Metryki te nie są jednak kompletne, gdyż począwszy dopiero od r. 1785 zachowały się w całości.

Przy drewnianym kościele prócheńskim pracowali następujący proboszczowie: W r. 1679 był proboszczem Maciej Bludowski, którego rodzice Jan i Ewa, 80 lat liczący starcy, po 15-letnim pobycie w Próchniej zmarli tam około św. Marcina w r. 1689 i pochowani zostali w kościele. Dalszymi proboszczami byli od r. 1711 Tomasz Bismur, od r. 1737 Jakób Bonczek, od r. 1761 Ludwik Heimb, rodem z Cieszyna, który układał polskie wiersze; z jego utworów zachowały się dotąd w muzeum Szersznika „Chwała Łysej góry“

i na — interes kraju, lecz stwierdzamy tylko, że są to rzeczy, mogące niejedno wytłumaczyć.“

„Dziennik Bydgoski“ domaga się od rządu „wyjaśnienia tajemnicy brzeskiej“. I przewiduje złe rzeczy, „gdyby i w Sejmie rząd odmówił wyjaśnić, na co się podobno zanosi“.

Warszawski dziennik „ABC“ podnosi zasługę Klubu narodowego, który swoim wnioskiem wprowadził sprawę brzeską „na porządek dzienny formalnie. O dalszych jej losach w Sejmie zdecyduje większość rządowa. Ale co jest rzeczą pewną, to to, że wobec dalszego rozwoju tej sprawy w sumieniach i w życiu polskim czynnik hamujący byłoby bezsilne. Ewentualne jakieś próby formalnego jej zepchnięcia z porządku dziennego tem wyraziściej zaakcentowałyby tylko tę bezsilność. Łatwo uczniowi czarnoksiężnika wyzwolić złe sily, ale jakże trudno spętać je zpowrotem...“

Wyjaśnienia tajemnicy Brześcia domagają się również inne pisma. Jest rzeczą charakterystyczną, że również uczeni sanatorzy odżegnują się od Brześcia. Można wogóle stwierdzić, że opinia publiczna domaga się i to jak najszybszego wyjaśnienia tej bolesnej sprawy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak pożądaną jest dla naszego kraju zgoda wewnętrzna, lecz uważamy, że ona tylko wówczas utoruje sobie drogę, jeśli zostanie naprawione to, co ją trzyma, a przede wszystkim sprawa zaginięcia generała Zagórskiego i Brześcia.

W. R.

Z życia Sekcji Poznańskiej „Znicza“.

Sekcja „Znicza“ w Poznaniu ma za sobą znów jeden rok pracy, uwieńczony jak najlepszymi wynikami. Historyczny rok akademicki 1929-30, obfitujący w nawał pracy, był dla młodych Ślązaków z Cieszyńskiego chwilą, w której praca, rozpoczęta przez twórców Sekcji Poznańskiej „Znicza“, została posunięta o jeden mały krok naprzód. Zarząd Sekcji przyjęte obowiązki wykonał jak najsumienniejsze i postawił znaczenie „Znicza“ na odpowiednim poziomie. Zdala od ziemicy śląskiej, od okalających ją lasów beskidzkich, od pełnych warkotu fabryk, od spokojnie szumiących wód Olzy i Wisły, świadomość i poczucie przywiązania do ukochańego Śląska Cieszyńskiego ani na chwilę nie przygasają w sercach Zniczowców — owszem, nabierają siły. Dlatego wszelka praca, kontynuowana u nas w tym roku, pozostaje tylko pod znakiem służenia Śląskowi Cieszyńskiemu.

i „Chwała Kwadów“ (Gloria Quadorum). Od r. 1765 do 1768 zawiadywał parafią administrator, od r. 1768 był proboszczem Leopold Kolder, od r. 1775 Ignacy Oczadly, od r. 1785 Bernard Pinkawa, od r. 1789 Karol Mikusz, od r. 1797 Jan Żur, od r. 1836 Franciszek Bachtik, od r. 1847 Józef Pawlik, od r. 1862 Franciszek Hudeczek, który wśród wielu trudów i mozolów przeprowadził ze skutkiem budowę nowego kościoła i postarał się o piękne wewnętrzne urządzenie. Chociaż ks. Hudeczek był rodem z Polskiej Ostrawy, wpisywał ważniejsze zdarzenia z dziejów parafii do kroniki parafialnej w języku polskim.

Jak z protokołów Jungnitza i ks. Chalika wynika, brzmiała nazwa wioski Próchna w XVII stuleciu Próchno lub Próchna. Wobec tego powinno się mówić: idę do Próchna, mieszkam w Próchnie, albo idę do Próchna, mieszkam w Próchnach. Miejscowość ta otrzymała z pewnością nazwę od drzew gnijących w tamtejszych lasach w czasach kolonizacji, co zresztą było zwykłym w owych dawnych czasach zjawiskiem, kiedy drzewa używano tylko do budowy i na opał i wielkiej jego obfitości nie było można w całości zużytkować. Handel drzewem był jeszcze nieznanym.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum Ferdinandum Chalik.

Pruchńska kronika parafialna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Pruchna.

Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum von Leopold Johann Scherschneik.

„Gwiazdka Cieszyńska“, rocznik 1873 Nr. 46.

(C. d. n.)

mu — tej bliższej Ojczyźnie i zaszczepiania jego imienia w umysłach tych, którzy o nim mało, albo nic nie wiedzą. Członkowie Sekcji, rozumiejąc dobrze, jakie znaczenie może mieć propaganda tej części Polski, która im jest najdroższą, starają się w tym kierunku zrobić jak najwięcej, czy to przez urządzanie wieczorów śląskich — czy to regionalnych, czy też zabaw zapoznawczych. Dzięki temu systemowi propagandowemu dzisiaj Śląsk znajduje już mniej więcej należne sobie miejsce w umysłach społeczeństwa akademickiego i wielu sympatyków w gronie starszej generacji poznańskiej, która młodych propagatorów dzielnicę śląską darzy pełnym uznaniem.

Aby odwzajemnić się za sympatje, jakie okazują Poznaniacy Ślązkom, Zniczowcy ze swej strony dążą do poznania także dzielnic wielkopolskiej, aby w ten sposób zadokumentować, że swej działalności dla Śląska Cieszyńskiego nie rozumieją jednostronnie, lecz że równie drogiem są dla nich tak Śląsk, jak i Wielkopolska. Śląsk tylko jest dla nich tą bliższą częścią, z którą łączy ich rodzicielski sentyment. Drogą do poznania ziemi wielkopolskiej, zasianej grodami, opromienionymi legendami, są specjalnie w tym celu urządzone przez członków Sekcji wycieczki o charakterze krajoznawczym. W piękne dni letnie, względnie jesienne grono Ślązaków-Zniczowców, w towarzystwie kilku pp. profesorów Uniw. Poznańskiego wyjeżdża do pobliskich, z historii znanych miejscowości i tutaj, zdala od poznańskiego, miejskiego bruku, zapatrzone w gród stary, nasycia się nowymi wrażeniami. I tak w przeszłym roku akad., poza mniejszymi przechadzkami, zwiedzono prastare Gniezno, zaś na tegorocznym walnym zebraniu postanowiono złożyć wizytę zbiorom hr. Raczyńskich w niedalekim od Poznania Rogalinie. Tego rodzaju wycieczki mają na celu rozszerzyć horyzont wiedzy i zainteresowań członków Koła.

Sekcja Poznańska „Znicza“ przejęła także na siebie zadanie reklamowania Śląska Cieszyńskiego jako letniska. W tym celu wyłoniła z grona członków specjalną komisję naukowo-prasową, składającą się z trzech osób, której głównym zadaniem jest właśnie zainteresowanie Poznaniaków obfitującymi w czar Beskidami i ich uroczymi miejscowościami. Do osiągnięcia tego celu dąży komisja naukowo-prasowa przez umieszczanie w poznańskich czasopiśmie propagandowych artykułów o Śląsku Cieszyńskim i ilustracji z wiosek beskidzkich: Wisły i Ustronia.

Artykuły te mają anulować wszelkie uprzedzenia co do uroczych Beskidów i mają być informatorami o faktycznych warunkach zdrowotnych beskidzkich. Niemniej celem tych artykułów jest ściąganie do klimatycznych okolic cieszyńskich jak największej ilości letników, by w ten sposób liczba sympatyków i znawców tego zdrowego zakątka Polski podniosła się znacząco.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Sejm śląski domaga się zwolnienia posła Korfantego z więzienia. Drugie posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się w sobotę, 13 b. m. o godz. 3.30 po poł. Zainteresowanie tem posiedzeniem było wielkie, gdyż Sejm miał zająć stanowisko w sprawie więźnia brzeskiego W. Korfantego, przebywającego obecnie w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Posiedzenie otworzył marszałek Wolny. Do punktu pierwszego zabrał głos referent komisji regulaminowej poseł Kempka (Ch. D.), który w krótkim referacie poinformował Izbę o stanowisku, zajętem w sprawie wniosku Ch. D. i NPR. o zwolnienie posła Korfantego z więzienia przez komisję regulaminową. Komisja 4 głosami (3 Ch. D. i N. P. R. i 1 Niemiec) przeciw 3 sanacyjnym wypowiedziała się za wnioskiem. Referent prosi Sejm o przychylenie się do tego wyniku. Następnie poseł dr. Hager złożył następujące oświadczenie: „W imieniu zespołu Ch. Dem. i N. P. R. składam następujące oświadczenie: Za wnioskiem naszym stoi prawo! Za wnioskiem naszym stoją wiekopomne, zasługi Wojciecha Korfantego. Proszę, by Wysoki Sejm przyłączył się do uchwały komisji regulaminowej.“ Poseł Witczak złożył imieniem klubu N. Ch. Z. P. deklarację, w której członkowie tego klubu zrzekają się nietykalności. Poseł Witczak oświadcza, że jego klub sprzeciwia się wnioskowi komisji regulaminowej, opierając się na zasadni-

czem stanowisku, wyrażonem w deklaracji. W imieniu frakcji socjalistycznej oświadczył się poseł dr. Gluecksmann za wnioskiem Ch. D. i N. P. R., zaznaczając, że „Brześć stanowić będzie dla Polski najczarniejszą kartę dziejów naszych.“ Następnie marszałek poddał pod głosowanie wniosek Ch. D. i NPR., który uchwalono głosami Ch. D., NPR., socjalistów i Niemców przy wstrzymaniu się od głosowania 18 posłów klubu N. Ch. Z. P. Uchwalony przez Sejm wniosek brzmi: „Na mocy art. 17 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego i art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r., żąda Sejm śląski zawieszenia wszystkich postępowań karnosądowych, wdrożonych przeciwko posłowi na Sejm śląski, dr. Wojciechowi Korfantemu z Katowic, aż do wygaśnięcia jego mandatu i zwolnienia posła dr. Korfantego z więzienia.“ Punkt drugi porządku obrad (dyskusja nad mową Wojewody) na wniosek posła Chmielewskiego (Ch. D.) uchwalono odroczyć aż do chwili wygłoszenia przez p. Wojewodę przemówienia budżetowego. Wkońcu marszałek odczytał wniesione wnioski, na czym posiedzenie zakończono. Następnego posiedzenie odbędzie się w środę, 17 b. m. o godz. 15.

Drugie posiedzenie Sejmu warszawskiego odbyło się we środę, 10 b. m. o godz. 4 po poł. Na wstępie marszałek Świątalski zawiadomił Izbę, że wpłynął projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem na rok budżetowy 1931-32 oraz wniosek nagły B. B. w sprawie zmiany regulaminu sejmowego. Przystąpiono do wyborów 5 wicemarszałków. Oddano głosów 378, ważnych 348. Otrzymali pp.: Car 231, Jan Piłsudski 231, Polakiewicz 230 (wszyscy z B. B.), ksiądz Czetwertyński (Kl. Nar.) 112, Dąbski (Str. Chł.) 111, Burzyński (komunista) 4 głosów. Wybrano zatem w pierwszym głosowaniu trzech wicemarszałków z ramienia B. B., zaś w drugim ściślej — Czetwertyńskiego z Klubu Narodowego, który otrzymał 112 głosów i p. Dąbskiego z ramienia stronnictw chłopskich, który otrzymał 110 głosów. Następnie dokonano wyboru 9 sekretarzy, mianowicie 5 z B. B. i 4 z pośród innych stronnictw. Przystąpiono z kolei do następnego punktu, t. j. do nagłośni wniosku BB. w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych. Za nagłośnią wniosku przemawiał poseł Jędrzejewicz (B. B.), zaś przeciwko posłowie Stroński (Kl. Nar.) i Pużak (P. P. S.). W głosowaniu Izba znaczną większością uchwaliła nagłość wniosku oraz 3-dniowy termin załatwienia tego wniosku przez komisję regulaminową. Na tem marszałek zamknął posiedzenie i wyznaczył następne na wtorek, 16 b. m. Do łaski marszałkowskiej zgłoszony został wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie Brześcia, który omawiamy obszernie na innem miejscu, oraz wniosek nagły P. P. S. i stronnictw chłopskich o zawieszenie postępowania karnego i uwolnienie z więzienia posłów: Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.

Drugie posiedzenie Senatu odbyło się w czwartek, 11 b. m. w południe. Po uzupełnieniu porządku dziennego wnioskiem nagłym B. B. w sprawie zmiany regulaminu Senat dokonał wyboru 3 wicemarszałków. Oddano głosów 102, w tem ważnych 85. Wybrani zostali senatorowie: Bogucki (72 głosy), Bojko (69 gł.) i Leszczyński (71 głosów), wszyscy z B. B. Poza tem otrzymali: ks. Bolt (Kl. Nar.) 14 głosów i ks. Lubomirski (BB) 2 głosy. Również 6 sekretarzy wybrano z BB., tak, że całe prezydium Senatu składa się wyłącznie z członków klubu B. B., który opozycji nie przyznał ani jednego miejsca, wobec czego opozycja oddała przeważnie kartki białe. Następnie sen. Targowski (B. B.) uzasadniał wniosek swego klubu o zmianę regulaminu (analogiczny do zgłoszonego w Sejmie). Sen. Kopciński (PPS.) przemawiał przeciw nagłośni. W głosowaniu uchwalono nagłość wniosku B. B. i odesłano go do komisji regulaminowej. Następnego posiedzenie Senatu naznaczono na środę, 17. b. m.

Posłowie opozycyjni nie poszli na raut u Prezydenta. Po wtorkowym posiedzeniu sejmowym P. Prezydent Rzplitej urządził na Zamku raut na cześć nowowybranych posłów i senatorów. Na raut zostali zaproszeni wszyscy posłowie i senatorowie. Członkowie Klubu Narodowego zawiadomili kancelarię cywilną Prezydenta, każdy z osobna, że w raucie udziału wziąć nie mogą. Posłowie z P. P. S. odesłali kancelarii cywilnej wszystkie zaproszenia. Klub Wyzwolenia nadesłał do

kancelarii cywilnej pismo z zawiadomieniem, że w raucie udziału nie weźmie i zaznaczył, że zaproszenie, skierowane do posła Smoly, odesłał do obecnego miejsca jego pobytu, t. j. do więzienia.

Preliminarz budżetu na rok 1931-32. Ministerstwo Skarbu przedłożyło Sejmowi preliminarz budżetu czyli kosztorys gospodarki państwowej na rok 1931-32, który zamyka się w dochodach kwotą 2.890,016.904 zł, a we wydatkach kwotą 2.886,192.301 zł. Dochody Ministerstwa Skarbu prelimitowane są w kwocie 1.708,674.090 zł, dochody innych ministerstw 177,829.695 zł, dochody przedsiębiorstw państwowych 127,504.319 zł, dochody monopolów 896,508.800 zł. Wydatki Ministerstwa Spraw Wojskowych prelimitowane są na 836,150.000 zł, Ministerstwa Oświaty 447,605.603 zł, dalej Sejm i Senat 10,000.000 zł, Prezydent Rzplitej 3,900.000 zł, długi państwowe 293,289.846 zł, renty inwalidzkie i pensje 163 milj. 500.000 zł, emerytury 121,400.000 zł i t. d.

Zjednoczenie klubów ludowych. Zapowiedziane oddawna połączenie trzech klubów chłopskich w jeden klub parlamentarny doszło dnia 10 b. m. do skutku. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Piast utworzyły wspólny „Klub Parlamentarny posłów i senatorów chłopskich”, którego prezesem obrano posła Roga (Wyzw.).

Czy interwencja Stolicy Apostolskiej? Przed kilkunastu dniami doniosły pisma opozycyjne, że Stolica apostolska ma wysłać do Polski swych delegatów celem zbadania pewnych faktów w związku z wyborami na Śląsku oraz kwestji Brzeźcia. Wiadomości te brzmiały nieprawdopodobnie, gdyż w obu wypadkach chodzi o rzeczy wewnętrzne Polski. Obecnie „Dzień polski”, organ sanacyjnych konserwatystów, pisze, że to chodzi o Małopolskę wschodnią. „Prawdą jest, że Watykan żywo się interesuje sprawą zatargu, powstałego pomiędzy rządem a Episkopatem ruskim w związku z konfiskatą jego Listu Pastorskiego w sprawie represyj przeciwsabotażowych. Nic jednak o wysłaniu wizytatora apostolskiego w tej sprawie nie wiadomo. Prawdą jest również, że J. E. ks. kard. Hlond wstawił się swego czasu u p. Prezydenta Rzplitej za ulżeniem doli więźniów brzeskich.” W myśl konstytucji Kościół katolicki rządzi się w Polsce własnymi prawami. To jest również podstawą konkordatu. Ciekawymy bardzo na ostateczne załatwienie tej więcej niż przykryj sprawy...

Ludendorff ostrzega Niemcy przed wojną. Znany z czasów wojny światowej generał niemiecki Ludendorff, b. główny doradca i prawa ręka Hindenburga, wydał niedawno w formie książeczki zbiór swych artykułów przeciwko wojnie niemiecko-francuskiej. Obecne położenie Niemiec — pisze Ludendorff — doprowadziłoby w razie wojny do zniszczenia Niemiec. Liczebna przewaga Francji jest znaczna, a niemniej wyższa jest wartość wewnętrzna i lepsze uzbrojenie armji francuskiej. Żołnierz włoski jest dzisiaj jeszcze słabym żołnierzem. Do tego przyczłają się fakt, że środki komunikacji, jakimi rozporządza armja włoska na północ od Alp, są nader niekorzystne, podczas gdy armja francuska, czechosłowacka i jugosłowiańska rozporządzać mogą najlepszymi połączeniami. Generał Ludendorff kreśli następnie trudne położenie Niemiec i Berlina na wypadek, gdyby dyktanci wojenni, którzy popierają projekt wojny Niemiec u boku Włoch przeciwko Francji, urzeczywistnili swe zamiary. Ostrzeżenie Ludendorffa skierowane jest przede wszystkim przeciwko agitacji narodowo-socjalistycznej (hitlerowskiej).

Z Polski i ze świata.

Utworzenie Naczelnego Instytutu Akcji katolickiej w Polsce. Dekretem z dnia 24 listopada b. r. wyznaczył Ks. Kardynał Prymas w porozumieniu z Episkopatem Polskim Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu, jako krajową centralę całego ruchu katolickiego w Polsce. Naczelny Instytut ma charakter kościelnej osoby prawnej i rządzi się specjalnym regulaminem, przyjętym przez Komisję Episkopatu dla spraw Akcji katolickiej. Prezesem Naczelnego Instytutu mianowany został przez Episkopat hr. Adolf Bniński, a dyrektorem ks. dr. Stanisław Bross. Z okazji uruchomienia naczelnego Instytutu odbyło się w archikatedrze poznańskiej dnia 14. b. m. pontyfikalne nabożeństwo Ks. Kardynała Prymasa przy udziale przedstawicieli wszystkich organi-

zacji archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Tego samego dnia odczytany został z ambon w tych archidiecezjach list pasterski Kardynała Prymasa o Akcji katolickiej. Od stycznia 1931 r. naczelny Instytut Akcji katolickiej wydawać będzie miesięcznik „Ruch katolicki”, jako organ Akcji katolickiej w Polsce.

Episkopat polski zwołuje synod krajowy. Episkopat polski postanowił nawiązać do tradycji synodów krajowych, uchwalając takie zwołanie synodu obecnie. Daty zwołania synodu krajowego dotychczas nie wyznaczono, będzie to zależało od postępu prac przygotowawczych. Episkopat utworzył specjalną komisję księży biskupów do prac, związanych ze zwołaniem synodu krajowego, w następującym składzie: ks. Kardynał Hlond jako prezes, ks. biskup podlaski Przeździecki jako sekretarz, oraz ks. biskup przemyski Nowak i ks. biskup-sufagan warszawski Szlagowski jako członkowie. Ojciec św. w liście apostoelskim do episkopatu polskiego wyraził swoje zadowolenie i uznanie z inicjatywy zwołania synodu, pierwszego od r. 1643.

Wyodrębnienie kolei państwowych. Ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej w sprawie komercjalizacji kolei. Cały majątek kolejowy (wynoszący około 7 miliardów złotych), oddany przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe”, będzie wyodrębniony z ogólnego majątku Skarbu Państwa. Przedsiębiorstwo będzie mogło zaciągać pożyczki krótkoterminowe, które będą spłacane z dochodów przedsiębiorstwa. Bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa sprawuje minister komunikacji.

Przeciw rabunkowej gospodarce w lasach. W powyższej sprawie ciekawe daty przynosi pismo „Wola ludu”: Na konferencji, odbytej w Ministerstwie rolnictwa, przedstawiciele związku właścicieli lasów wypowiedzieli się za tem, by ochrona lasów była mniej surowa, niż jest obecnie i by kary, stosowane za naruszenie przepisów o obronie lasów, były obniżone. Nie wiemy, czy Ministerstwo rolnictwa wzięło sobie do serca życzenia ziemian i czy ma zamiar uwzględnić je. Ze swej strony musimy wyrazić obawę, by się tak nie stało. Lasy nawet wtedy, gdy należą do prywatnych właścicieli, stanowią bogactwo narodowe. Rabunkowa gospodarka w lasach, niszczenie ich, może wprawdzie przynosić doraźne korzyści właścicielowi, napelniać jego kieszeń, ale jest groźna dla kraju i na dziś i na przyszłość. Rozumieją to dobrze mieszkańcy tych okolic, w których lasy zostały nieogłędnie i w sposób rabunkowy wycinane. W okolicach tych za drzewem na podpałkę trzeba jeździć nieraz po kilka mil i kupować je poprostu na wagę złota. A co będzie za lat kilka, kilkanaście? Dotychczasowa gospodarka lasowa w niepodległej Polsce była bardzo nieogłędna i doprowadziła do wielkiego zmniejszenia obszarów zalesionych. Wskazują na to liczby, które warto wziąć pod uwagę i zapamiętać. Z chwilą powstania państwa polskiego mieliśmy obszarów leśnych ponad 9 milionów hektarów. Ale już od r. 1923 zaczyna się poważniejsze zmniejszenie się obszarów leśnych. A mianowicie: Obszar lasów zmniejszył się: w r. 1923 o 37.023 hektarów, w r. 1924 o 33.036 h, w r. 1925 o 74.399 h, w r. 1926 o 88.765 h, w r. 1927 o 106.426 h, w r. 1928 o 77.091 h. Za rok 1929 niema jeszcze obliczeń. Razem więc w ciągu 6 lat obszar lasów zmniejszył się o 416 tysięcy 742 hektarów. Gdyby taka gospodarka lasowa miała trwać dalej, to za niewiele lat musielibyśmy drzewo na własny użytek sprowadzać z zagranicy.

Stan szkolnictwa dla mniejszości w Polsce i w Niemczech. Ze względu na aktualną dziś sprawę mniejszości w Polsce, jak i w Niemczech, przytaczamy ciekawą statystykę szkół dla mniejszości w obu krajach. W Niemczech żyje milionowa przeszło rzesza polska, Niemców zaś w Polsce jest niecałych 800.000. Ale stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce, a polskiego w Niemczech jest tak różny, że należy się nad zjawiskiem tem zastanowić. Polacy w Niemczech posiadają 29 szkół ludowych, utrzymywanych przez rząd pruski, oraz 55 szkół ludowych prywatnych, utrzymywanych przez towarzystwa szkolne. Przedszkoli Polacy posiadają 16, natomiast nie posiadają ani jednej szkoły średniej. A Niemcy w Polsce? Posiadają oni 658 szkół ludowych, utrzymywanych przez rząd polski i 21 szkół prywatnych, utrzymywanych przez „Schulverein”, dalej 7 gimnazjów państwowych, 3 gimnazja komunalne i 31 prywatnych szkół średnich. Razem tedy mają

Inicjatywa prywatna.

Życie po wojnie zmieniło w wielu dziedzinach swój dawny charakter. Stało się trudniejsze, zaważyło na barkach ludzkich ciężarem nieznanych dotąd trosk i kłopotów. Na świecie pomimo milionów poległych w krwawych walkach — stało się ciśnień. Zabrakło miejsca dla ludzi i dachu dla nich nad głową. Przez tyle lat nie wznoszono nowych budowli, że wreszcie musiała nastąpić znaczna wszystkim katastrofa mieszkaniowa. Dziś jest już ona u nas w znacznej mierze zażegnana. Wiele zdziałano w tym kierunku. Pobudowały się całe nowe dzielnice. Jednak w porównaniu z ruchem budowlanym na Zachodzie Europy, wspieranym i prowadzonym prawie wyłącznie przy pomocy kapitałów prywatnych — u nas ruch ten jest o wiele mniejszy i powolniejszy. Nasza inicjatywa prywatna nie dorównała zachodniej, gdzie od początku — w pierwszych latach po wojnie zaczęły się łączyć i gromadzić kapitałiki drobne, mające wielką zdolność tworczą — kapitały wielkie koperatyw spółdzielczych. Tą drogą poszło całe budownictwo zachodni-europejskie i tam już niema dziś kwestji mieszkaniowej. Każdy liczył tylko na siebie i nie oglądając się na żadne inne pomoce, zaczynał odkładać na mieszkanie dla siebie.

U nas za późno i za powolnie biorą się ludzie do tej sprawy. I z nałogu zawsze starają się o jakieś pomoce, z boku, nie wierząc we własne siły. Ten błąd mści się przedewszystkiem na osobie zainteresowanej.

Duży cel — a takim bezwzględnie jest własne mieszkanie — ma dużą siłę przyciągania. Dla takiego celu łatwiej sobie nieraz różnych rzeczy odmówić i zbierać fundusz, który pozwoli w lepszych domowych warunkach prowadzić lepsze życie.

Nawet mała, ale systematycznie wpłacona składka na książeczkę oszczędnościową P. K. O., w krótkim czasie zmienić może marzenie w rzeczywistość.

P. K. O. jest najodpowiedniejszą instytucją dla lokowania oszczędności, gdyż daje im pełną gwarancję bezpieczeństwa. Jest instytucją, ułatwiającą oszczędzanie i w tym celu przyjmuje i wypłaca pieniądze swym klientom we wszystkich urzędach pocztowych całej Polski. Formalności przytem trwają parę minut i właściciel książeczki PKO. bez względu na miejsce jej wystawienia, dysponuje swymi oszczędnościami we wszystkich miejscowościach kraju, gdzie są urzędy pocztowe. Wkłady w P. K. O. są wolne od podatków i opłat, a korespondencja w sprawach oszczędnościowych jest bezpłatną.

Niemcy w Polsce 688 szkół ludowych oraz 41 średnich, do których uczęszcza 98.155 dzieci, podczas gdy do szkół polskich w Niemczech uczęszcza wraz z ochronkami około 2.600(!).

Ogólna liczba katolików i duchowieństwa w Niemczech. Według danych statystycznych liczba duchowieństwa rz.-katol. w Rzeszy niemieckiej wynosi obecnie 20.410, liczba pastorów protestanckich 16.244. Pierwsze miejsce zajmują Prusy, gdzie księży rz.-kat. jest 10.286, a pastorów protestanckich 9.422. Wśród całej ludności Rzeszy protestantów jest 36,639.000, a katolików 20,604.540; w Prusach liczba protestantów wynosi 24,589.000, a liczba katolików 12,352.114.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Przed sądem w Łodzi stanął 30-letni Antoni Hau, oskarżony o niestawienie się przed komisją poborową w r. 1921. Hau zbiegł do Francji, skąd dopiero po 8 latach powrócił do Polski. Nie mogąc jednak znaleźć pracy, postanowił przedostać się nielegalnie przez granicę do Rosji sowieckiej. Wtedy schwytano go. Za uchylenie się od poboru został ukarany 6-miesięcznym więzieniem.

W poznańskim niemieckim banku „Posener Kreditverein” wykryto oszukańczą aferę, która przypłaciła go o stratę przeszło 225.000 zł. Oszustwa dopuścili się członkowie Rady nadzorczej i dyrektorowie tego banku.

Były burmistrz miasta Wejherowa na Pomorzu Kruczyński, oskarżony o nadużycia pieniężne na szkodę miasta, zasądzony został na 4 lata więzienia i 1000 zł grzywny, a z tytułu powództwa cywilnego na zapłcenie 10.787 zł.

Wkłady we wszystkich kasach oszczędności w Czechosłowacji osiągnęły kwotę 19 miliardów koron czeskich.

Czechosłowacja produkuje rocznie 4250 milionów litrów mleka, co przedstawia wartość przeszło 5 miliardów koron.

Zdaniem rzeczoznawców Budapeszt, stolica Węgier, żywi około miliona szczurów, które wy-

rzadzają miastu szkód na 37 milionów pengö (55 milj. zł) rocznie.

Straty Włoch w wojnie światowej wynosiły 600.000 zabitych, 1.000.000 rannych i 100.000 inwalidów.

Na skutek Konkordatu, zawartego między Stolicą Apostolską a Włochami, utworzone zostały stanowiska kapelanów przy armii włoskiej.

By zapobiec ślizganiu się w czasie gołoledzi, wprowadzono w Anglii rodzaj drucianej podszwy, którą nakłada się na obuwie.

Na placu Czerwonym w Moskwie została ukończona budowa nowego mauzoleum (grobowca) Lenina, które zajmuje przestrzeń 5800 m. kw. Ogólna waga mauzoleum, którego budowa trwała 16 miesięcy, wynosi 10.000 tonn.

W pensjonacie szkolnym w Madrasie (Indje) zmarło po spożyciu zupy 60 studentów. Prawdopodobnie śmierć nastąpiła z powodu zatrucia zupy przez jadowitą jaszczurkę, która wpadła do kotła z zupą, albo też złośliwego zarazku cholery.

Od dnia 1 października b. r. Jerozolima posiada oświetlenie elektryczne. Kościoły i synagogi już przyswoiły sobie ten nowoczesny środek iluminacji, natomiast mahometańskie meczety zachowały nadal dotychczasowe lampy oliwne.

Największy statek pasażerski na świecie posiadają Stany Zjedn. Jest nim olbrzymi morski „Leviathan“ o pojemności 59.900 tonn.

W południowym Morzu Lodowatym złowiono słonia morskiego, ważącego 40 centnarów. Ciekawe to zwierzę zjada codziennie półtora centnara ryb.

Piegów dostają zazwyczaj tylko młodzi ludzie.

Z Cieszyna i okolicy.

Ruchoma wystawa prób i wzorów przemysłu krajowego odbędzie się w Cieszynie w styczniu 1931 r. W tym celu odbyło się w dniu 1 bm. w Starostwie pierwsze posiedzenie miejscowego komitetu organizacyjnego. Termin otwarcia i bliższe szczegóły podane zostaną później.

Z Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Urządzona staraniem miejscowego Koła M. S. uroczysta akademja ku uczczeniu 100-letniej rocznicy powstania listopadowego wypadła imponująco tak pod względem materialnym, jak i moralnym. Dochód brutto z całej akademji wynosi 1132 zł, po odliczeniu wydatków, związanych z przeprowadzeniem technicznym uroczystości, a wynoszących 666 zł, czysty zysk wyniesie 466 zł. Uchwałą ostatniego posiedzenia Zarządu Koła M. S. całą powyższą kwotę postanowiono przeznaczyć na Macierz Szkolną w Czechosłowacji. Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia uroczystości, Zarząd Koła składa raz jeszcze serdeczne podziękowanie.

Kompromis przy wyborach do Rady Śl. Izby Rolniczej. Jak wiadomo, na niedzielę, 14 b. m. wyznaczone były wybory do Rady Śląskiej Izby Rolniczej. Wybory te jednak nie odbyły się, bowiem zgłoszona została jedna tylko lista kompromisowa kandydatów do Rady.

Zmiana nazwy agencji pocztowej. Ministerstwo Pocht i Telegrafów zmieniło dotychczasową nazwę agencji pocztowo-telegraficznej Zarzecze koło Strumienia na „Zarzecze nad Wisłą“.

Obowiązki ludności względem niebezpieczeństwa ognia. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało niedawno nowe rozporządzenie porządkowe do wojewodów o zapobieganiu pożarom. Rozporządzenie to obejmuje sposoby zapobiegania pożarom, obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożarów, oraz organizację akcji ratowniczej. W szczególności zarządzenie przypomina zakazy palenia ognia i tytoniu w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich, używania nafty i innych płynów łatwopalnych do rozpalania ognia w paleniskach i piecach, pozostawianie dzieci w mieszkaniach przy rozpalonych ogniskach bez odpowiedniego dozoru i t. d.; rozpalanie ognisk w lasach do odległości 100 m od lasów jest w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada wzbronione. Przepisy zawierają m. in. paragraf, na podstawie którego każdy mieszkaniec w promieniu 15 km od miejsca pożaru obowiązany jest dostarczyć w razie alarmu swój wóz i konie z uprzężą oraz dostarczyć wszelki sprzęt ratunkowy, stanowiący jego własność, ponadto mieszkań-

cy obowiązani są do czynnego udziału w akcji ratunkowej.

Ujednostajnienie programów szkolnych. W Ministerstwie Oświaty dobiegają do końca konferencje w sprawie ujednostajnienia programu nauczania w 3-ch ostatnich klasach szkoły powszechnej i 3-ch pierwszych klasach szkoły średniej. Opracowywane są programy szczegółowe dla każdego przedmiotu. Nauczyciele będą się musieli zastosować do wymagań programów, by w ten sposób z nowym rokiem szkolnym jednolity program został zrealizowany.

Dlaczego rozwiązano Zarząd Kasy Chorych w Cieszynie? Jak wiadomo, zamianowany został przed miesiącem kpt. Roman Loteczko z Chrzanowa komisarzem Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie, przy równoczesnym rozwiązaniu dotychczasowego socjalistycznego Zarządu Kasy z posłem Regerem jako przewodniczącym na czele. Zarządzenie to uzasadnia się przekroczeniem kosztów budowy nowego gmachu Kasy Chorych. Władzy przełożonej przedłożono bowiem preliminarz z kosztorysem na 650.000 zł, wydano jednakowoż na budowę już przeszło 928.000 zł. Dalej zaznacza się, że Zarząd zaniedbał regularnej kontroli pracodawców co do ilości robotników i ich zarobków. Dla ściągania zaległych wpłat, sięgających do 401.000 zł, opracował Zarząd regulamin służbowy dla swych 13 funkcjonariuszy, według którego wydalenie pracownika możliwe jest tylko w drodze postępowania dyscyplinarnego. Postanowienie to nie zostało przedłożone władzy nadzorczej do zatwierdzenia. Nie jest też dopuszczalnym, że funkcjon. otrzymują w grudniu podwójną pensję. Okoliczności te spowodowały władzę nadzorczą do rozwiązania Zarządu i ustanowienia komisarza.

Z Białej. (Zgon.) Dnia 3. b. m. zmarł w Szczyrku tamtejszy długoletni proboszcz ś. p. ks. kanonik Andrzej Kufta w 71 roku życia. W pogrzebie wzięło udział 36 księży i wielkie rzesze ludu.

Z Bystrej. (Wypadek samochodowy.) Dnia 6 b. m. o godz. 19.30 na tutejszej drodze w czasie jazdy zламаło się tylne prawo koło od samochodu osobowego, własności Waltera Miki z Leszczyn. Wskutek wypadku samochód wywrócił się na drogę i jeden z pasażerów, 26-letni Józef Jakubiec z Mikuszowic, doznał poważnego okaleczenia głowy, a kierowca samochodu Antoni Bojdyś okaleczenia prawej ręki.

Z Pogwizdowa. (100-lecie powstania listopadowego.) Na pamiątkę 100-letniej rocznicy powstania listopadowego urządzono dnia 29 listopada wieczorem capstrzyk, a w niedzielę pochód na nabożeństwo. Po nabożeństwie wygłosił w sali p. Pieczonki p. naucz. Foltyn odczyt o przebiegu i znaczeniu powstania, zaznaczając, że przez służenie dla dobra i potęgi Ojczyzny najlepiej uczymy pamięć poległych bohaterów.

— (Dom Ludowy Macierzy.) Dzięki ofiarności i pracy obywateli i członków Koła M. S. „zdołano dotychczas wybudować mury domu i nakryto budowę dachem. Aby móc dalej prowadzić budowę domu tak ważnego w tutejszej gminie, zwracamy się z prośbą do szerszej publiczności i wszystkich Kół Macierzy o pomoc w tak szlachetnym celu.

Ze Strumienia. (Walne zebranie „Lutni“.) We czwartek, dnia 27 listopada b. r. odbyło się w sali p. Dudy doroczne Walne zebranie towarzystwa muz.-wok. „Lutnia“ przy współudziale 60 członków. Przebieg zgromadzenia był uroczysty i poważny. Zebranie zagał prezes naucz. p. Jan Orszulik, witając obecnych, a z szczególną serdecznością członków wspierających. Po przyjęciu protokołu sekretarz, skarbnik i bibliotekarz złożyli roczne sprawozdania z działalności i stanu majątku. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono Zarządowi ustępującemu jednomyślnie absolutorjum. Następnie przeprowadzono wybór nowego Zarządu przez aklamację według propozycji komisji matki. W skład nowego Zarządu weszli: prezes Jan Orszulik, zastępca Franciszek Staroń, sekretarka Małgorzata Cudakówna, skarbnik Józef Łomozik, bibliotekarz Niemczyk, gospodarze Teodor Rychlik i Ferdynand Pickarczyk. W wolnych wnioskach zabierało głos szereg członków. Naucz. Fr. Orszulik apelował do śpiewaków, ażeby nie ustawiali w swojej pożytecznej pracy i dzierżeli wysoko sztandar pieśni polskiej w naszym miasteczku. Na koniec wznosił toast na członków wspierających. W imieniu członków wspierających zabrał głos p. dr. Kwak, który gratulował kierownikom,

iż zdołali zorganizować w tak małym miasteczku tow. muz.-wok. i przyrzekł wszechstronne poparcie. Ks. dziekan Gałuszka w zwięzłych słowach dziękował „Lutni“ za uświetnienie nabożeństw kościelnych przez śpiew i muzykę i prosił o dalszą pamięć. Po zebraniu bawiono się przy śpiewie, muzyce i tańcach aż do późnej nocy.

Z Czeskiego Śląska.

Wynik spisu ludności, przeprowadzonego w całej Czechosłowacji w dniu 2 grudnia b. r., ogłoszony będzie według informacji urzędowych dopiero w marcu 1931 r. Przeciwnie sposobowi przeprowadzenia spisu podnoszą ze strony ludności polskiej ostre protesty, żądając nawet unieważnienia spisu, głównie dlatego, że w rubryce narodowości dopuszczalne były takie oznaczenia: „Ślązak-Czechosłowak“, „Ślązak-Niemiec“, „Ślązak-Polak“, „Ślązak-Ślązak“, lub tylko samo słowo „Ślązak“.

Przemówienie posła polskiego w parlamencie czechosłowackim. W toku omawiania sprawozdania rządowego, odnoszącego się do umowy między Polską a Czechosłowacją w sprawie używania obiektów miejskich byłej gminy Cieszyn, zabrał głos poseł ludności polskiej w Czechosłowacji dr. Buzek. Przypominał te wszystkie bolączki ludności polskiej, która od szeregu lat czeka bezskutecznie na załatwienie mnóstwa spraw, a zwłaszcza kwestii obywatelstwa, w której, jak wiadomo, decydujący wpływ posiada dotąd czeska Macierz szkolna (Maticie). Poruszył również sprawę wkładek w polskich instytucjach finansowych i domagał się zwrotu strat, jakie poniosła ludność polska w czasie plebiscytu. W końcu swego przemówienia zaapelował do rządu, aby ten przyczynił się do zagojenia wszystkich tych ran, jakie pozostały po podziale Śląska i by na Śląsku zapanały odąd normalne stosunki, co wyjdzie tylko na dobre obu bratnim narodom i Republice samej.

Z Jabłonkowa. (Samobójstwo.) Zarządca tut. tartaku państwowego Jurzica ranił się ciężko wystrzałem z rewolweru. Odwieziono go do szpitala w polskim Cieszynie.

Z Trzyńca. (Znak czasu.) Gmina rozpiła konkurs na dwie posady policjantów. Zgłosiło się 32 osób, w tem wielu z ukończoną szkołą średnią.

— (Rozbudowa hut.) Huty tutejsze rozszerzają się bardzo. Obecnie znów tak zwane piece głębokie zostaną znacznie rozbudowane, aby podnieść temperaturę u materiału, przeznaczonego dla walcowni miejscowej.

Podpisana oświadcza niniejszem, iż nie płaci długów, zaciągniętych przez jej męża Antoniego Legierskiego w Jaworzynce l. 156.

Marja Legierska, Jaworzynka 156.

Zawiadamiam P. T. Publiczność z okolicy, że mam na sprzedaż

cegłę ręczną

Sprzedam także 4-konny MOTOR BENZYNOWY na podwoziu (do przewożenia) w dobrym stanie, za cenę 1350 zł. — Jerzy Kuś, Lipowiec 64 (na Bernatce).



Podarki gwiazdkowe i noworoczne

otrzymacie najlepiej i najtaniej u znanej starej firmy, założonej w roku 1887

KAROLA PFEIFERA W CIESZYNIE i CZESK. CIESZYNIE.

Tamże znajdziecie najprzedniejsze wyroby krajowe i zagraniczne precyzyjnych zegarków kieszonkowych i bransoletkowych, wyroby jubilerskie, złote i srebrne, oraz optyczne (Zeissa).

Wszystko trwałe podarunki wartościowe. Wybór wielki i gustowny.



P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, piątek, 19 grudnia 1930.

Nr. 98.

Z bieżącej chwili.

Z chwilą zwołania ciał ustawodawczych społeczeństwo wyczekuje od swych przedstawicieli energicznej pracy, spodziewając się, że ich starania zmienią na lepsze przedewszystkiem ciężkie położenie gospodarcze. Obywatele województwa śląskiego zwracają baczną uwagę w pierwszym rzędzie na Sejm śląski, nie spuszczają jednak oka z terenu warszawskiego.

Sejm śląski, obradujący od 9. b. m., nie może się dotychczas poszczycić żadnym wynikiem swej działalności. Wybrał marszałka, wicemarszałków, sekretarzy, wysłuchał przemówienia wojewody, powziął uchwałę, żądającą wypuszczenia posła Korfantego z więzienia — poza tem ukonstytuowały się komisje sejmowe i na tem koniec. Jak pisma donoszą, Sejm śląski zbierze się znowu dopiero w połowie stycznia, a więc niemal po miesiącu. Czemu? Widocznie nie ma materiału do pracy. Jest to objaw niepokojący, boć przecież Sejm śląski od lutego ubiegłego roku nie wydał, zdaje się, ani jednej ustawy. Przecież przez 16 miesięcy Sejmu śląskiego nie było, a gdy się nowy Sejm zebrał, to po miesiącu poszedł na wakacje, a zwołany z początkiem września nawet miesiąca nie pracował. Przygotował w tym krótkim czasie projekt budżetu za drugie półrocze, lecz ustawy budżetowej nie uchwalił, gdyż został rozwiązany. Sądzymy, że Urząd wojewódzki w tych długich miesiącach bezsejmowych miał dość czasu, aby przygotować szereg ustaw, które mógł obecnie złożyć do łaski marszałkowskiej. Widocznie tego nie zrobił, przynajmniej nikt o tem nigdzie nie pisał. Czytamy tylko w pismach, że w połowie stycznia 1931. przedłoży projekt budżetu śląskiego. Budżet ma być uchwalony do końca marca, pozostanie zatem zaledwie niespeł-

na dwa miesiące na pracę w komisji, gdyż budżet musi być w komisji uchwalony w pierwszych dniach marca, by po odpowiednim ujęciu przez referenta budżetowego mógł się znaleźć w pełnym Sejmie pod koniec marca. Nie należy też zapominać, że w Sejmie śląskim zasiada dużo posłów nowych, którzy z natury rzeczy będą potrzebowali trochę dłuższego czasu na obrady budżetowe w komisji, jeśli będą chcieli wziąć pełną odpowiedzialność za przyszły budżet. Ze Statutu organicznego województwa śląskiego niedwuznacznie wynika, że Sejmowi trzeba dać możliwość pracy nad budżetem w ciągu czterech miesięcy.

Razniej zebrał się do pracy Sejm w Warszawie. Po załatwieniu wstępnych formalności — wybór prezydium — przystąpił w ubiegły wtorek do obrad nad wnioskami, zgłoszonymi przez posłów oraz nad budżetem na rok 1931-32. Zaczęto od zmiany regulaminu obrad. Klub prorządowy, mając w Sejmie bezwzględną większość, pragnie ten moment wykorzystać, by opozycję sejmową trzymać mocno na uwięzi. Można się zgodzić na to, że należy ukrócić gadulstwo w naszym Sejmie, można ograniczyć ilość mówców z poszczególnych klubów, lecz nie można uznać za rzecz słuszną zwiększenie liczby podpisów pod wnioskami, gdyż w ten sposób uniemożliwia się lub w wysokim stopniu utrudnia się małym klubom inicjatywę ustawodawczą, gdyż takie kluby muszą udawać się o pomoc do klubów innych, a takie kompromisy mogą wpłynąć na wypaczenie wniosku. W takim położeniu będzie klub Ch. D. Tego jednak klub prorządowy nie uznaje. Ciekawie załatwiono w regulaminie kwestję diet poselskich. Diety poselskie są wśród wyborców naogół niepopularne. Ten moment wyzyskiwali niejednokrotnie sanatorzy. Ze wytykanie za wysokich diet poselskich, zyskało niejeden głos „je-

dynce“, to nie ulega wątpliwości. Mówiło się i pisało w obozie sanacyjnym o zniesieniu stałych diet, posłowie mieli otrzymywać wynagrodzenia tylko za poszczególne posiedzenia. Lecz co innego teoria, a co innego praktyka. Klub prorządowy ani nie pisał o zniesieniu stałych diet, regulamin, uchwalony w myśl projektu tego klubu, diety stałe pozostawił, skreślił je tylko marszałkowi i wicemarszałkom po rozwiązaniu Sejmu. Klub prorządowy rzekł się nietykalności, mógł się również zrzec diet poselskich.

Po uchwaleniu regulaminu obrad przystąpiono do pierwszego czytania budżetu na rok 1931-32. Ogólne sumy budżetowe podaliśmy już ostatnim razem, szczegółami, mową ministra skarbu oraz dyskusją budżetową zajmujemy się w następnym numerze.

W. R.

Z życia Sekcji Poznańskiej „Znicza“.

(Dokończenie.)

Ogniskiem braterskiego życia członków Sekcji są wspólne, tradycją poświęcone, a kilka razy w roku adademiczkiem urządzone herbatki. Tutaj w atmosferze czysto-swojskiej, śląskiej, zabarwionej niekiedy dźwiękami zepsutego gramofonu, przy wspólnym stole, nic nikogo nie krępuje, każdy czuje się tylko Ślązakiem, a więc jest mu dobrze i zabawia swych kolegów „po naszemu“. Tego rodzaju wieczory, w ścisłym gronie kolegów-Zniczowców spędzone, są może jedynymi chwilami, gdzie następuje kojarzenie się węzłami braterskimi uczuć serc śląskich i zapomnienie na chwilę, boć tylko na jeden wieczór o prozie akademickiego życia. Należałoby sobie zatem życzyć, aby tego rodzaju wieczory powtarzały się w licz-

Jura i Jonek.

Jura: Możne przeca teraz ta zima nadobrze chyci, bo tej pluty było już do forotu. Taki suchy mróz je sto razy lepszy, niż taki zgniłe słonczeni.

Jonek: I zdrowszy. Mie tak dusiło na płucach, tako mie wziena krzypota, żech se rady nie wiedziół, zdało sie, że mie rozerwie. Jak rącz na stały mrozy, hnet czuję ulehczeni.

Jura: Zaś ta przemierzło nimoc, co to przyszła do nas kansi z Hiszpanije, zaczęno ludzi mańczyć. Nie pamiętom, gdo mi to wykłodoł, że sie kupa ludzi poroznimogło — to weźnie jednego taki łomani w kościach, rozpoli człowieka jak szyne, na jodło sie ani podziwać, leży jak kupa biedy na tym barłogu, a bezmali lekarstwo na to nima...

Jonek: Jedni radzą mlyko z czoskem, drudzy warzonego kwitu ze szmolcem lebo ze zajęcym sadłem, ale to mi je odpurne, jobych takigo miszkulancu do gęby nie wzion. Snocik we Warszawie i we wszystkich wielkich miastach moc, moc norodu kwaczy na te grype. Panie Boże nas opar, bo by nas smiótło, bo jak sie to na starszych chynie, zaobycz amentabaka, wolej księdza, pisz testament, szteluj zawczasu Szkudrzyka.

Jura: Fulomy, fulomy, a trzeba odpisać Jantkowi. Joch ni miół sposobu ani doś na tem czasie, bo sie nom starula roznimogła, co my ja chcieli zażgać na święta, tózechmy kany jeny co zbierali, dzień noc na ostrządku z moją w chlywku

wachowali, potem ech gonil od magi do jągi, do rozmaitych kowoli, oględaczy bydła, bylech bai u kurszmida, przeca ji to dzięki Bogu jakosi minyło, ale za tych pore dni schudła, że to hruza, teraz zaczeno pomału pić nopój, jeny. źródła jeszcze nie tknie.

Jonek: Perlajdy, toć szkoda, jużech sie rychtował do was na jaki lepszy kąsek na święty Szczepon, tu mosz babo roroty, ale porno Bogu, dyby sie jeny ta starula nadobrze sprawiła, trzeba ji teraz dodać kukurzycznego szrótu, doloć do pomyj kapke mlyka, puczonych ziemnioków, to zaś weźnie na sie, szpyrka bedzie na pięć palców, sadła na dwoje niecek, przewórszt na pięć kilo, jelit całe koryto, kielbasek pełny kosz...

Jura: No, no, no, dziwom sie ci, że se tak lejesz po błanie. Jeszcze niedźwiedź chodzi po le sie, a jużbyś przedowałś niego skóre, świnia jeszcze stęko, a ty już mierzysz masnote i kany jeny jaki szpecyjoły. Uwidzemy co bedzie Dolby Ponbóg, by sie to na dobre obróciło, bo to je szumne lichwie, a po teraz wyjodała z korytka jakbyś wymył. Ja, my se bojdomy po piąte i po dziesiąte a po żodnej nic... tuż mosz jaki pismo do Jantka? Dyćś obiecoł, że cosi naszkrobiesz...

Jonek: Miolech z tem sto bied. Sztoraczki roztomajtej więcej niż trzeba, tak ten czas ucieko. Dzień krótki, o sztwortej ćma jak w miechu, a przy petrolówce dobrze nie dozdre, bo mom oczyska chaterne, palczyska twarde jak kolki, palice wszelijaka, sie mi ten concept ani bardzo nie klei. Cosich ech jednak nababroł, nie wiem, czy to miły

Jantek przeczyto, bo jak prawiem na stare roki to jeden ani doś na tem ani pióra do górsi nie potrefi wziąć jak sie patrzy. Posłuchaj, czy to je godzone, a jakby co było złe, to rzeknij. Czyta: Pochwalony Jezus Krystus!

Jura: Na wieki wieków amen.

Jonek: To se powie Jantek som, nie styrkej sie kany nie trzeja.

Roztonejmilejszy kameradzie i kolego nejmilejszy Jantku z bugajowskich uciechowic!

Jura: Cóż to za cudaczno adresa? Dyć Jantek je w Bugaju, a ni w jakichsi Uciechowicach, czy kany co herbowoł, abo sie przekludził, lebo sie przyżenił... dyć przeca mo ślubną babe...

Jonek: Jak mi bedziesz bałamacił, to potar-gom pismo, pisz se som, tobych był głupi, joch sie tela narozmyśloł i natropił, ażech to tak z większa słożył, a teraz mi bedziesz brąblowoł na gębie.

Jura: No, no, czy już człowiek nie śmie nic rzyc? Bedę dzierzół jodaczke, kieś je taki upchliwy, jak nieprzymierzając szerszeń; czytej!

Jonek: Pozdrowiomy cie na sto tysięcy razy nasz na sto jagódek roztomiły Janteczku, za twoi pismo ci dziękujemy: Ponbóczek zapłać i trufomy, że tych naszych pore rządków natrefi ciebie, twoją połowice... jako ji też to je na miano, sto set kany...

Jura: Jo też nie wiem, mom to na koniuszku języka, ale czy se jeden spomni, jak akurat trzeba? No to nie pisz miana.

Jonek: ...poławice, twoją całą familije przy zdrowiu, no i dobrem powodzeniu. Jurek Pro-

bie większej, gdyż w ten sposób mogą się tylko zacieśniać węzły braterskiej przyjaźni „Zniczowców” w dalekim od Śląska Poznaniu.

Dla nawiązania osobistego kontaktu z sympatykami Śląska w Poznaniu, Sekcja urzęduje corocznie w karnawale tradycyjny bal śląski. Bal ten, cieszący się powodzeniem, jest jedyną atrakcją w swoim rodzaju dla rodzin śląskich, mieszkających w Poznaniu. Daje on im najlepszą sposobność do zadzierzgnięcia węzłów serdecznej sympatii z synami ziemi śląskiej. Dlatego też z nastaniem roku akademickiego 1930-31 Sekcja Poznańska „Znicza” wzięła sobie za cel, aby nawiązać kontakt ze społeczeństwem poznańskim wzmocnić i zachować. W tym celu Zarząd razem z komisjami: naukowo-prasową i imprezową wyznaczyli sobie obfity program pracy o charakterze jak najbardziej propagandowym. Poza pracą czysto wewnętrzną, samopomocową, ma Sekcja przed sobą urządzenie specjalnego wieczoru literackiego śląskiego, dnia Macierzy, postarać się o umieszczanie artykułów w gazetach poznańskich, wreszcie imprezy i impreziki w rodzaju bału śląskiego i Mikołajka.

Należy się spodziewać, że nowy Zarząd Sekcji Poznańskiej „Znicza”, wybrany na rok akad. 1930-31, w skład którego wchodzi kol. Irecki Karol — prezes, Heczko Paweł — wiceprezes, Chroboczek Józef — sekretarz (adres sekretarza: Poznań, Wąły Leszczyńskiego 6, p. 160) i Mrózek Józef — skarbnik, doloży wszelkich starań, aby z drogi, obranej przez poprzednie zarządy, nie zejść i aby w ten sposób Śląsk stale zyskiwał w oczach kolegów z innych regionów.

A. D.

Przegląd polityczny.

Sejm śląski na ferjach świątecznych. Po posiedzeniu plenarnym w dniu 13 b. m. posłowie Sejmu śląskiego rozjechali się na ferie świąteczne. Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero w połowie stycznia. — Do Rady Wojewódzkiej wniesiony został preliminarz budżetowy na rok 1931-32, który wykazuje w dochodach i rozchodach kwotę 100 milj. zł. Budżet jest o 10 proc. mniejszy od budżetu tegorocznego. Uchwała Sejmu śląskiego z dnia 13 b. m., domagająca się zwolnienia posła Korfanteo oraz wstrzymania postępowania karno-sądowego przeciw niemu, została przez marszałka Wolnego przesłana do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie.

Stanowisko Niemców-katolików na Śląsku. W ub. niedzielę odbyły się w Tarn. Górach i Lu-

blińcu zjazdu mężów zaufania niemiecko-katolickiej partii ludowej, na których przemawiali posłowie Nowak i Jankowski. Ostatni mówca szeroko omówił sytuację polityczną w kraju i na Śląsku, oraz ostatnie wypadki w okresie listopadowych wyborów. Poseł Jankowski, wspominając następnie o mowie Treviranusa w sprawie rewizji granic wschodnich Rzeszy, stwierdził, że niemiecko-katolicka partja ludowa nigdy nie popierała dążeń rewizjonistycznych Niemiec. Mówca zapowiada dalszą rzeczową współpracę dla odbudowy Państwa. Jako katolicy — Niemcy są gotowi współpracować z władzami świeckimi, jako z autorytetem, przez Boga uznanym. Niemcy domagają się jedynie sprawiedliwości.

Trzecie posiedzenie Sejmu. Na wtorkowym posiedzeniu Sejm przystąpił do sprawozdania komisji o wniosku nagłym posłów BB. w sprawie regulaminu Sejmu. Sprawozdawca poseł Podoski przedstawił zmiany regulaminu, uchwalone w komisji. Zmiany te podzielić można na 4 kategorie: Kategoria 1-sza zmierza do nadania większej powagi wnioskowi i interpelacjom poselskim przez podniesienie ilości podpisów, potrzebnych do ich wniesienia, 2-ga kategoria poprawek zwraca się przeciwko przewlekaniu obrad zarówno na plenum, jak i w komisjach. 3-cia kategoria poprawek zwraca się przeciwko nadużywaniu trybuny sejmowej do wystąpień, nie liczących z godnością Izby. Do 4-tej kategorii należą poprawki, które dążą do usprawnienia w załatwianiu wniosków o wydanie posłów, oraz poprawki, skreślające z regulaminu ustęp, że marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety aż do chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu. Pos. Winiarski (Kl. Nar.), podając krytykę wnioski BB., zaznacza, iż wnioski te, które mają usprawnić pracę Izby, mają raczej na celu pośpiech, kosztem sprawności, wartości i dokładności. Pos. Pużak (PPS.) uważa, że proponowane zmiany dążą do skrópowania Sejmu. Pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) stwierdza, że przy zmianie regulaminu chodzi o przewagę władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Pos. Bitner (Ch. D.) uznaje za słusne postawienie tamy gadulstwa w parlamencie. Już dotychczasowy regulamin czyni w szeregu przepisów ograniczenia. Mówca uważa, że dalsze usprawnianie obrad jest zbędne, gdyż dotychczasowe przepisy są wystarczające. Większe ograniczenie wywołuje szkodliwe tarcia w kraju. Wkońcu mówca wypowiedział się przeciw wnioskowi B. B. Na tem dyskusję przerwano. — Następnie zabrał głos min. skarbu plk. Matuszewski i wygłosił przeszło godzinne ekspoz. Minister mówił naprzód o sytuacji ogólnej. Podstawą przesilenia, przeżywanego przez organizm gospodarczy Polski, jest przesilenie rolni-

cze. W niem tkwi źródło naszych niedomagań. Dalsze objawy to już objawy pochodne. Polityka gospodarcza nasza musi to uwzględnić. Jako kraj dłużniczy nie możemy sobie pozwolić na luksus biernego bilansu handlowego. Następnie minister kolejno oświecał cyfry preliminarza budżetowego, zaznaczając, że budżet jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawodawczych. Zejście niżej godziłoby zbyt blisko w bieg normalnych spraw państwowych. Budżet ten jest jednak równocześnie za wysoki, a zadaniem wspólnym rządu i Sejmu będzie jego urealnienie. Minister zaznaczył dalej, że nie może być mowy o obniżeniu poborów urzędniczych, ale nie będzie również ich podwyżki. Depresja gospodarcza nie jest okresem reformy podatkowej, co nie oznacza możliwości zmniejszenia obciążeń wogóle. Po min. Matuszewskim zabrał głos prezes nowego zjednoczonego Klubu Chłopskiego pos. Róg i zgłosił nasamprzód deklarację w imieniu stronnictwa Centrolewu. W deklaracji tej pos. Róg omówił okres wyborczy i system przeprowadzania wyborów, dotykając zlekka dokonanych aresztowań i założył najuroczystszy protest przeciwko metodzie przeprowadzenia wyborów. Następnie imieniem Klubu Chłopskiego podkreślił wysokość budżetu i stwierdził, że stanowi on obciążenie nazbyt silne i nie do zniesienia dla ludności chłopskiej. Imieniem Klubu Narodowego przemawiał obszernie pos. Rybarski, który zaznaczył, że obóz rządowy ma większość, ponosi przeto odpowiedzialność za politykę i losy państwa. Im więcej popełniono nadużyć wyborczych, tem większa odpowiedzialność spada na tych, którzy tą drogą osiągnęli większość. W dalszym ciągu pos. Rybarski omawia budżet, krytykuje pożyczkę zapalczaną i panujący w całej gospodarce etatyzm, wskazując wkońcu na trudną sytuację zagraniczną Polski i dążenia rewizjonistyczne Niemiec. Po kilku dalszych przemówieniach odesłano następnie do komisji ustawę o monopolu zapalczanym i pożyczce zapalczanej, oraz projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religią obywateli. Następnie przystąpiła Izba do obrad nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie uwiezienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej. Nagłość uzasadniał poseł Nowodworski (Kl. Nar.), zaznaczając, że wniosek jest głosem zdrowej opinii publicznej, poruszonej do głębi wiadomościami, które przeniknęły z Brześcia. Co do faktów, to: głodzone, męczono, jeśli zaś w dodatku bito, to ci przedstawiciele wojska polskiego, którzy brali w tem udział, powinni być wykryci i usunięci z wojska, bo to jest hańbą dla wszystkich. Przeciwko nagłości wniosku prze-

boszków z Istebnego sie strasznie zadowo!ł, żeś też o nim w Twoim pismeczku nie zapomniol, skazuje ci za pozdrowieni pięknie podziękować i chciolby sze z tobo potkacz. Dybysz tak zrobił małowiellkom wyzierkem lebo ha!damasz, to prawi, żeby milerod pojechał na Bugaj, bai nas už pytoł, aż go weznemy ze sebo, cestem tam i spadki zapłaci som, ale to musi sztocz za to, tuż Jantek musi więcej jodla narychtowacz, bo goralski żarna mielą truc danifowego mlyna, a jurek z Istebnego to je setny chłopisko, na dwa metry zdelki, przez pas je hruby, jak stary waldner, tuż spucuje tuplowane porcyje. No a mo taki piękny zwyk, że co sie mu nie smieszci na dolinku, lebo co zustanie na misze, to wszecko zbiero sakompikom do szyrokiego rynkowa od gunie lebo za koszulom do zaniadrho nad przek, a tam tego wlezie gromadem. Chwolił sze, zie sze mu wydarzyło, bo przed jego chałupem kiela razy atomobil przywioz kupem kartek wyborczych, tuż bedzie miol za tela papioru na pisani do Czebie Jantku na caluszki rok.

J u r a: Lagramentnik jeden, to sie chce ku nom przyplichci, jak je taki pojyzny, to Jantek przydzie na bankrot, no ale o mnie za mnie niech jedzie... czytej dali.

J ó n e k: My tak jeszcze jako tako dychomy, jako tacy obstaradni weterani, dyć mamy szumne roki na puklu, wól co my przeżyli, z roztomańtymi kafablami my mieli patalijs w naszym długim żywobyciu, ale jakosi dycki było, krymsko nom nikiedy dopiekali, ale też dostali po fyrnioku, a my jeszcze mamy gwint i zostalimy tak jak hańdowni starzy jurajjonek. Wolby do tych roztolicznych sejmów i senatów sie u nas skończyły, jaki to tam było, to som Ponbóg raczy wiedzieć, na ten przykład w Koniokowie lebo w Brennej i kany indzi;

wszycko kiesi wyńdzie na wyrch, bo to było wszelijaki. O tych wólbach ci dziska Janteczku nic nie piszemy, kiesi nieskorszy przy spusobie to doskumentnie powiemy, co i jak, aż sie to wszystko do imentu wyjy...

J u r a: Bedzie to na mu duszu gulasz z uherką papryką, herdek nochamol!...

J ó n e k: ... Tego wszystkiego by ani na sztyróch wolowych skórach nie spisoł co sie dorobialo. Co nikierzy naganicze dokazowali, Jantku nejmielszy, to człowieka aże mrowce przechodzą. Ale to je wszystko popisane i kiesi to wyńdzie jak oliwa na wyrch. Jeny czekać, bo co sie odwlecze, to nie uciecze...

J u r a: To je święto prawda!

J ó n e k: Nie myl, bo mom to nierowno pisane, sie mi ty słowa bałamacą... uciecze. O tym bukarescie też to kiesi nieskorszy wszystko wyśpiwają, co i jak. Jak sie o tem co wywiesz, to nom napisz Janteczku, bochmy są bardzo czekawi. Bedzie sie kiesi to czorne i zafultane prodło prało, prało, Janteczku, to bedzie szpinu, żeby tego ani na dziesięć krymskich fur z przystawkami i szymbami nie zebroł sakompikom. Bedzie smerdzieć na trzy mile, aż bedzie dech zatykać. Ale dzięki Bogu, że sie przeca ten cały kram skończył. To było motanio, cygaństwa a obiecek.

J u r a: Obiecki pod niecki a głupimu radość.

J ó n e k: ... no ale teraz bedzie, jakieś Jantku wywonioł, a ty mosz fajny fyrniok, raj u nas.

J u r a: Dołby Ponbóg.

J ó n e k: ... będą niski dowki, wszyscy fabryki, hawiernie i werki będą dzień noc w ruchu, roboty bedzie tela, że nie bedzie ani jednego bezrobotnego, chowani bedzie za pakatel, weksli ani na lekarstwi, fantownicy wszyscy pójdą na pendzyj,

na polu bedzie sie rodziło jak kiesi w Egipcie, a jednak obili i bydło będą w cenie, piniędzy bedzie jak skolo, wszyscy szporkasy sie zazracnie zaleją złotem, będą na lacne procenta pojczować, bai wciaskać każdemu, kiela gdo bedzie chciol na pędzięsiat roków, sta, tysiące i milijony, drogota ustanie, szactwo i bóty będą za facke, trónek wszelijaki za lacny grejcar, cesty wszyscy będą szyroki, jak dwa szesnościskibowe zogony, a rowniuśki jak stół, sprawiedliwosc bedzie tako, jak za nieboszczyka salomona, do harestu żodnego porządneho nigdy nie zawrą, chrań Pan Bóg, nie będą żodnego bić ani tryżnić, a nie będą po chałupach łaskkować ani nuchcić, wszyscy chłopci do jednego będą pana rzażać, będą se kolasami abo atomobilami jeździć, robotnicy będą wszyscy mieć piniędzy jak skolo, każdy bedzie miol kwartyr z trzema lebo i więcej izbami i isty zarobek, na starosc wielkucną pendzyj, każdy dzień pieczonke, piwo, cygary, w niedziele se pujdzie do kina, to tyjatr...

J u r a: Kany to tak bedzie?

J ó n e k: Jeszcze sie pytej... ja bedzie krótko i węzłowato dlo wszystkich dobre papu, fajne tutu, mięki nyny, a wszystko roztonejmilejszy Jantku bedzie rzykało na jeden sposób...

J u r a: To je lagramencki spusób na mu duszu.

J ó n e k: ... i w jednym kościele wszyscy: frajmaury, żydzio z pejsami i ci fajni bez pejsów, wanielicy roztomańtego braku, lutrzy, kalwini, sabaciorze, spółeczniørze, zielonoświątkorze i kany jeny gdo, no i katolicy abo — jak ci jeszcze inaczy Jantku rzye — no... baran sie bedzie całował z wilkem...

J u r a: A ten go zeżere.

J ó n e k: Co bedzie, to nie wiemy. Teraz nom to wszystko obiecują... Dali ech nie napisol nic. To ty musisz dopisać cosi małowiela.

małował pos. płk. Koc (BB.). W imiennym głosowaniu 208 głosami klubu BB. przeciwko 248 głosom opozycji nagłość wniosku odrzucono, a wniosek odesłano do komisji prawniczej. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia nagłości wniosku Centrolewu o zawieszenie postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia posłów Ciołkosa, Dobrocha, Dubois, Mochnieja, Sawickiego i Wróny. Uzasadniał nagłość poseł Chapiński (PPS), który oświadczył, że dalsze więzienie tych posłów jest faktem określonej tendencji politycznej. Przeciwno nagłości przemawiał poseł Hołowko (B. B.). W imiennym głosowaniu nagłość wniosku odrzucono głosami BB. Pod koniec obrad odczytano wnioski zgłoszone oraz interpelację, a m. in. interpelację opozycji lewicowej w sprawie Brześcia. Marszałek, zamykając posiedzenie, życzył posłom wesółych świąt.

Projekt ustawy o monopolu zapalczanym w Sejmie. Minister Skarbu przysłał do Sejmu projekt ustawy o monopolu zapalczanym i o zaciągnięciu 6 i pół procentowej pożyczki zapalczanej. W uzasadnieniu ustawy powiedziano, że wysokość zaciągniętej pożyczki związana jest ze sprawą podniesienia cen zapalek. Cena zapalek podwyższona będzie tak, że pudełko zapalek będzie kosztowało w handlu detalicznym o 2 i pół grosza więcej, t. zn. 9 i pół grosza. Umowa przewiduje poza tem rozszerzenie monopolu na półfabrykaty, służące do produkcji zapalek, oraz na zapalniczki i silne zwiększenie ich opodatkowania. Suma netto pożyczki, uzyskanej na monopol, ma wynosić 30,132.000 dolarów, z czego jednak 4 mil. pójdzie na umorzenie niewykupionej dotychczas pożyczki. Z sum uzyskanych tylko 75 milionów zł ma iść na inwestycje, między innymi na Gdynię i budowę kabla telefonicznego z Cieszyńskiem. Nowa umowa ze Spółką Zapalczaną przewiduje, że spółka będzie na przyszłość zamiast podatku dochodowego, obrotowego i majątkowego płacić ryczałt od ilości sprzedanych zapalek.

Marszałek Piłsudski o władzy Prezydenta. W sobotę Marsz. Piłsudski udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji „Iskra” na temat uprawnień konstytucyjnych Głowy Państwa. Zdaniem Marsz. Piłsudskiego kompetencje władzy Prezydenta w Polsce winny odpowiadać uprawnieniom prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Przed Prezydentem winien być odpowiedzialny rząd, Prezydent powinien mieć prawo decyzji, do której nikt nie mógłby się mieszać. Zarządzenia Prezydenta nie powinny mieć niczyjej kontrasygnaty. Dotychczasowy sposób wyboru prezydenta nie odpowiada Marsz. Piłsudskiemu, czyni bowiem Głowę Państwa zależną od Sejmu i Senatu. Prezydent powinien być wybierany nie przez Sejm i Senat, lecz inną drogą, przez cały kraj.

Jura: Jo? Mom palczyska zhyrbaciale, bych musiol chuchać aspoń pół godziny. Ale pol. cie świet! Pokoż! (Pisze!) Po tela pisał Jonek, teraz pisze jo... Niż ten raj nastanie, życzymy ci roztończy Janteczku, u nas prawia Antonku, na ty godni święta i na Nowy Rok, ale ni jeny na Nowy Rok, ale na mnoho lot wszyckigo najlepszygo, jo i jura, byś na bugaju ni miał nigdy Smutkowic ani Placzkowic, ani Mierziaczkowic, jeny dycki Radośnice i Uśmichowice, żebyś był zdrowy jak buł, ty i twoja... jak to powiedzieć: baba, to je kapke ordynarni, paniczka to zaś za fajne... no twoja i cała familija, żebyś sie doczkoł tego raju. Amen. Bywej z Bogem, pojedzcie se razem ze szmakem na świętą wilię słodki kapusty z chlebem, pieczek z grochem...

Jonek: Możne tam je inakszy obyczaj, jak u nas, gdo wie, co tam u nich je dobrego...

Jura: Nie myl mi moigo konceptu... galuszek dobrze umaszczonych i przysmażonych z makem, gryzu ze szkurzycą i cukrem, jabłek...

Jonek: Było ich latoś mało, nie wiem, czy Jantek bedzie miał, jo mom cosi małowiela, tobych mu posłał...

Jura: ... orzechów i opłatków z miodem. Niech wszyckich Ponjezusek mo w swoji opiece, miejcie sie dobrze i przeżyjcie wszycki szczęśliwie święta i nowy rok. Pozdrowio cie i całuje serdecznie jurajjonek.

Jonek: Nie wiem, czy to Jantek przeczyto, bo to je naszkryfane, jakby kure puścił na papier. Ale chyń to do kastlika hnet, aby to przyszło na czas.

Jura: Już lecę. Przed świętami sie jeszcze ozo trefiemy, to se jeszcze pobojomy. Z Panembogem!

Wyjazd p. Piłsudskiego zagranicę. W poniedziałek, dnia 15. b. m. wieczorem wyjechał z Warszawy zagranicę przez Wiedeń, Tyrol, Szwajcarję, Francję i Hiszpanję na wyspę Maderę minister spraw wojskowych p. Piłsudski. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele Rządu, posłowie i senatorowie z BB. z marszałkami Sejmu i Senatu na czele, przedstawiciele dyplomacji i szereg wyższych oficerów. W dworcowym salonie przyjąć p. Piłsudski z dygnitarzami, poczem wsiadł do wagonu salonowego w towarzystwie lekarza przybocznego pułk. dr. Wojczyńskiego i kilku osób z najbliższego otoczenia. P. Piłsudski zamierza po urlopie wypoczynkowym odwiedzić jedną ze stolic Zachodniej Europy w ważnej misji politycznej, tak, iż wróci do Warszawy pod koniec stycznia po sesji Ligi Narodów. Chociaż jako miejsce pobytu p. Piłsudskiego ustalono wyspę Maderę na Oceanie Atlantycznym, nie są wykluczone inne podróże, gdyż p. Piłsudski i towarzyszący mu oficerowie zaopatrzyli się we wizy na swych dyplomatycznych paszportach do wszystkich państw Europy.

Nowy rząd we Francji. Po 9-dniowym przesileniu otrzymała Francja w dniu 13 b. m. nowy rząd, utworzony przez członka grupy radykalnej, senatora Steega, który otrzymał misję po nieudanych zabiegach Barthou i Laval. W nowym gabinecie Briand zatrzymał ministerstwo spraw zagranicznych, Barthou został ministrem wojny, Daladier min. robót publicznych, Loucheur min. lotnictwa, Chautemps min. oświaty, Martin min. finansów, Leygues min. spraw wewnętrznych. Nowy rząd p. Steega jest centrowo-lewicowym i będzie mieć w parlamencie tylko kilkanaście głosów większości. Większość ta jest jednak bardzo krucha i uzależniona od tak bardzo zmiennych we Francji nastrojów poszczególnych partij. Dlatego też prasa prawicowa przepowiada nowemu rządowi bardzo krótki żywot.

Poincare ciężko zachorował. Były francuski premier i prezydent Republiki Poincare zachorował w sobotę bardzo poważnie, ulegając ponownie ciężkiemu atakowi choroby nerek, którą przebył już raz z początkiem bież. roku. W poniedziałek nastąpił udar mózgu, powodując prawie kompletny paraliż ciała. Ze względu na sędziwy wiek chorego, który liczy 71 lat, stan jego jest w najwyższym stopniu niebezpieczny.

Bunt wojskowy w Hiszpanji. Z Hiszpanji nadchodzą alarmujące wiadomości, iż wśród załogi fortu hiszpańskiego Jaca, położonego w Pirenejach, wybuchło zbrojne powstanie. Garnizon liczył 1500 ludzi. Po opanowaniu miasta część zbuntowanych wojsk wyruszyła do stolicy prowincji Huesca, gdzie został wzięty do niewoli gubernator wojskowy. Zachodzi obawa rozszerzenia się powstania na inne garnizony. Wobec grozy położenia rząd ściga posiłki. Z powodu ostrej cenzury, wiadomości o powstaniu są skąpe. Zamknięto granicę z Francją nawet dla poczty i telegramów. Republikańskie spodziewają się, że zapośredniczą strajku generalnego ruch powstańczy przekształci się w prawdziwą rewolucję. Donoszą też o wrzeniu rewolucyjnym w lotnictwie hiszpańskim i w marynarce wojennej, wskutek czego w wielu miejscowościach ogłoszono stan oblężenia. Dla stłumienia zaburzeń powołano z hiszpańskiego Marokka oddziały Legji cudzoziemskiej, co wskazywałoby na to, że rząd nie liczy już na wierność wojska w kraju.

Z Polski i ze świata.

Więzienie Korfatego przed 28 laty. Dziennik warszawski „ABC” ogłasza szczegóły pierwszego uwięzienia Korfatego przez władze pruskie w roku 1902 za jakiś jego artykuł. „Przewieziono go — pisze — do centralnego więzienia we Wronkach w Wielkopolsce. Tu naczelny dyrektor więzienia, pruski major Ruestow o stałowych oczach, w wojskowym rygorze trzymał całe więzienie; a przy przyjęciu więźnia wygłosił do niego przemowę, obiecując mu po żołniersku, że mu „tę politykę raz na zawsze z głowy wybije”. Nie wybił. Zostało ponoć jeszcze cokolwiek i dla innych. We Wronkach ubrano go w strój więzienny, ciemno-granatowe drelichowe ubranie, ostryżono. dano czarną czapkę bez daszka i zamknięto w samotnej celi. Cella była czysta, widna, bez śladu robactwa. W niej łóżko, odmykane na noc od ściany, małeńki stolik, zydelek, miska i

Jednodniowa milionerka.

Wielki duński dziennik polityczny ogłosił oryginalną ankietę — „Co zrobiłbyś, będąc milionerem?” Za najlepszą odpowiedź autor miał otrzymać pokrycie kosztów jednodniowego życia na poziomie milionera ze wszystkimi kaprysami i fantazjami. Obietnica miała tylko jedno zastrzeżenie: nie wolno nabyć niczego, co by nazajutrz miało jeszcze wartość pieniężną — słowem: nic na jutro!

Laureatką została studentka panna Borring. Jednodniowa milionerka wyraziła dwa główne życzenia: 1. pragnie poznać osobiście prof. Einsteina, wielkiego uczonego w Berlinie i 2. pragnie zaradzić niedoli swego znajomego, lekarza, z którym brała udział w wyprawie do Nicaragua, a który jest zagrożony suchotami i tylko dłuższy pobyt na południu może ocalić jego życie, pożyteczne dla kraju.

Życzeniom „milionerki” stało się zadość — redakcja załatwiła obie sprawy. Przez cały dzień p. Borring miała do dyspozycji wspaniały samochód i samolot, który przysporzył jej dużo miłych wrażeń. Dzień „milionerki” skończył się bankietem i o godzinie 2-giej w nocy milionerka powróciła do swojej skromnej rzeczywistości.

Ten konkurs nasuwa pewne refleksje.

Bardzo wiele ludzi, którym los nie przyznał żadnej nagrody i którzy nie mogą czynić zadość żadnym kaprysom, pozwala sobie żyć na poziomie zupełnie niewłaściwym dla ich skromnych dochodów. Zdarzają się im takie dnie „milionerów”, kiedy ich drobne zresztą „szaleństwa” przekraczają normalne możliwości ich kieszeni.

Jednego dnia — wydają to, co w ich budżecie mogło być wydane w ciągu tygodnia. Ci właśnie jednodniowi „milionerzy” również przestrzegają dewizy — „nic na jutro”.

I przychodzi jutro — puste, zimne, głodne, denerwujące, płaczliwe, rozpaczliwe.

Nie, Szanowni Państwo!

Zasada — „jak najwięcej na jutro, na pojutrze, na przyszłość” musi być zasadą żelazną, przestrzeganą w imię bezpieczeństwa naszej równowagi moralnej i materialnej.

Zapas pieniędzy, odkładany z zarobków i dochodów dnia dzisiejszego — do P. K. O. na książeczkę — oto rękojmia dobrego, bezpiecznego jutra.

Nie bądźmy „jednodniowymi milionerami”, abyśmy jutro i pojutrze nie musieli być bezradnymi ubogimi.

łyżka, trochę soli w solniczce, kubek, a wreszcie przepisy więziennicze.”

Korfanty odetchnął po Brześciu. „Lwowski Kurjer Poranny” donosi, że senator Korfanty, przebywający obecnie w więzieniu mokotowskim, „czuje się obecnie znacznie lepiej na zdrowiu, choć ma jeszcze dokuczliwy ból reumatyczny. Na zapytanie jednego z więźniów, który przed paru dniami opuścił więzienie, jak się czuje po Brześciu w więzieniu mokotowskim, p. Korfanty odpowiedział: „Po Brześciu w więzieniu mokotowskim odetchnąłem; czasami mi się zdaje, że przyjechałem na Riwierę.”

Klub B. B. a sprawy religijne. Ks. kanonik Choromański, kanclerz Kurji Biskupiej w Warszawie, konstatuje w „Kurjerze Warszawskim”, że obok dobrych stron mają ostatnie wybory dla katolików także złe. Stanowi je „zagadka” klubu BB. „Dotychczasowa — pisze — działalność polityczna niejednego z posród przedstawicieli BB. w parlamencie z punktu widzenia interesów Kościoła katolickiego nastroczać raczej musi poważne obawy. Opinia katolicka dobrze pamięta tak niedawne, a tak wrogie wystąpienia w ostatnim parlamencie p. sen. Everta, p. pos. Jaworskiej — ostatnio zaś list otwarty p. sen. Nowaka do Episkopatu dał b. wiele do myślenia.”

DROBNE WIADOMOŚCI.

Ks. Biskup Adamski wyjechał dnia 16 b. m. do Warszawy, skąd powróci dopiero dnia 20 bm.

W Krakowie urzęduje jeszcze stara rada miejska, wybrana za czasów austriackich w roku 1911, jedyna w całej Polsce.

Liczba nauczycieli szkół powszechnych w Polsce wynosi ogółem 67.981.

Produkcja rowerów w Polsce wynosiła w ostatnich latach 110 do 120 tys. sztuk rocznie.

Kobieła współczesna

nie poddaje się już cierpliwie bólowi głowy. Gdy ten ból, nieunikniony przy dzisiejszym tempie życia, zaczyna jej dokuczać, zaczyna szybko 1—2 oryginalnych tabletek Aspiriny, które sprawią jej ulgę.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA 

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

Koło Susak w Jugosławii załamał się most podczas załadowywania okrętu i 60 osób wpadło do morza. Straż portowa nie zdołała ich wyratować.

Księżę Walji, angielski następca tronu, zdał niedawno egzamin na pilota i posiada własny samolot.

Syn Ghandiego, zamknięty w więzieniu za udział w akcji przeciwangielskiej swego ojca, zmarł na skutek 60-dniowego strajku głodowego.

Nowy Jork może się poszczycić osobliwym rekordem przestępczości. Mianowicie w ciągu 30 dni popełniono tam 89 zbrodni, przyczem 35 osób zostało zabitych, a 54 ciężko ranne. Najdziwniejszym jest fakt, że policji nie udało się wykryć przestępców ani w jednym wypadku.

Z Cieszyna i okolicy.

XXXVIII. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Paweł Kanafeł, Chybie zł 10; dr. Bronisław Wachulski, Dziedzice zł 107.60; drowie Alfredowie Tomanowie, Borysław, zamiast światła na groby ś. p. Rodziców zł 30; Tow. gimn. „Sokół“ Karwina, z okazji imienin ks. kapelana Maultza zł 20. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Polski Związek zaw. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, 21 b. m. o godz. 10 przed poł. w salce domu Dziedzictwa, II piętro, zebranie robotników, na które zaprasza się serdecznie wszystkich członków i sympatyków. — Zarząd.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Znicza“ odbędzie się w Cieszynie w sali Domu Narodowego we wtorek, 23 b. m. o godz. 10 z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu, sprawozdanie z działalności wydziału i wakacyjnego komitetu imprezowego; wybory uzupełniające; sprawy bieżące i wolne wnioski i interpelacje.

Polski Biały Krzyż, Oddział w Cieszynie urządza w niedzielę, 21 grudnia b. r. „Wentę Przedświąteczną“ na cele oświatowe żołnierza polskiego garnizonu Cieszyn. Wenta odbywać się będzie w sali Domu Narodowego od godz. 9 rano. Na wencie tej wygrać będzie można prócz drobiu, jak kury, kaczki, gęsi, nabią, wędliny, sery, strucle, pieczywa i wiele innych cennach fantów, ofiarowanych łaskawie przez obywateli cieszyńskich, podoficerów i oficerów garnizonu Cieszyn i innych ofiarodawców, którzy ofiarnie pośpieszyli Polskiemu Białemu Krzyżowi z pomocą w początkach jego pracy. W czasie Wenty przygrywać będzie orkiestra 4 p. s. p. Wstęp wolny. Co 3-ci los wygrywa. — Zarząd.

Walne zebranie Sekcji narciarskiej „Watra“ oddz. śl. P. T. T. w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 19 grudnia b. r. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu klubowym w hotelu pod Brunatnym Jeleniem. W razie braku kompletu Walne Zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych członków. O liczny udział członków oraz sympatyków narciarstwa uprasza — Zarząd.

Kurs narciarski. Staraniem Sekcji narciarskiej „Watra“ przy oddz. P. T. T. w Cieszynie odbędzie się w dniach od 26 do 31 grudnia b. r. kurs narciarski na Stożku. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia do 23 grudnia przyjmuje dla Cieszyna i okolicy p. Adam Sabela, Cieszyn, ul. Hohenheiser 9 za opłatą za cały kurs 5 zł od członków. Dla nieczłonków wynosi opłata 8 zł. Dienne utrzymanie na Stożku od 8—10 zł. Uczestnicy ćwiczyć

będą w dwóch grupach: dla wprawnych i dla początkujących.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek, 19 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym zamknięcie budżetowe za rok 1929-30 i rozdział nadwyżki.

Z Bielska. (Uroczystość gwiazdkowa.) Staraniem Koła Polskiej Rodziny Opiekuńczej i Grona Nauczycielskiego Szkół Polskich w Bielsku odbędzie się w niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. w sali na Strzelnicy Miejskiej o godz. 3 po poł. wielka uroczystość gwiazdkowa, na program której złożą się: przemówienie, deklamacje, część muzykalno-wokalna (występ 500 dzieci szkół polskich Bielska) oraz obrazek sceniczny z Narodzenia Pańskiego: „Pastuszkowie u Stajenki“, układu nauczyciela wydz. K. Mirowskiego, na którą to uroczystość zaprasza się najserdeczniej wszystkich P. T. Rodziców oraz Przyjaciół i Sympatyków Szkół Polskich. Wstęp wolny. Łaskawe datki przyjmuje się z wdzięcznością. — Przy tej sposobności zwraca się Zarząd P. R. O. do P. T. Instytucyj i Członków z prośbą o łaskawy zwrot wysłanych i rozdanych list składkowych, jak również odwołuje się do litościwych serc społeczeństwa polskiego Bielska i okolicy o przekazywanie na cele gwiazdkowe chociażby drobnych kwot, w tem przekonaniu, że każdą ofiarą przyczyni się do ulżenia nędzy tych najbiedniejszych, lecz także do podtrzymania narodowego stanu posiadania w naszym mieście. Pamiętając o biednych dzieciach na Gwiazdkę. Łaskawe datki prosimy przekazywać na Konto czekowe Polskiej Rodziny Opiekuńczej w Bielsku Nr. 305.662 lub wprost na ręce skarbnika p. naucz. Wł. Suchonia, szkoła wydz. żeńska w Bielsku.

Z Czechowic. (Radosne pożegnanie nauczyciela.) Z prawdziwą ulgą i radością zarazem przyjął ogół tutejszego społeczeństwa do wiadomości odejście nauczyciela p. Ciejkę, który w tych dniach objął kierownictwo szkoły w Grabowicach. — P. Ciejkę był przez pewien czas członkiem Polskiej partii socjalistycznej. Gdy ta w naszej gminie popadła w niełaskę władz, przeniósł się do B. B. S., t. j. do rządowych socjalistów. Wiadomo, że przeciw jego nominacji na kierownika w Grabowicach protestowały pewne koła katolickie. Jak widać, protest nie odniósł skutku. Ano, wybory już minęły, można zatem obecnie nie liczyć się z katolikami.

Z Jaworza. (Uroczystość Gwiazdkowa.) W ostatnią niedzielę adwentu, 21 b. m. o godzinie 5 po poł. urządza Związek Niewiast Katolickich uroczystość Gwiazdki. Wszystkie członkinie zostaną obdarowane. Z tej okazji będzie odegrana sztuka p. t. „Z nędzy do szczęścia“, czyli nawrócenie pijaka w wieczór wigilijny. Przedstawienie jest dostosowane do świątecznego nastroju i dlatego na czasie. Wstępne 1 zł do 50 gr. O liczny udział prosi Wydział.

Z Kaczyc. (Przedstawienie.) Staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odegrana zostanie w drugie święto Bożego Narodzenia w sali p. Tomali sztuka p. t. „Dzieci Wdowy“ (Wypis z pod miecza katowskiego), dramat w 6 aktach. Początek punktualnie o godz. 6.30 wieczorem. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Z Markłowic Górnych. (Tragiczny wypadek.) W piątek, dnia 5 b. m. Anna Szopówna, idąc na Roraty do kościoła do Zebrzydowic, wpadła do dołu, wykopanego przy nowo-budującym się moście kolejowym i utonęła. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się jej przywrócić do życia. W tym wypadku należy publicznie napiętnować karygodne niedbalstwo firmy, przeprowadzającej budowę. Dół ten, 2 m głęboki, pełny wody, nie był ogrodzony. Dalej mostek prowizoryczny, jeszcze przez wylew wody w październiku uszkodzony, nie był naprawiony tak, że przechód w tem miejscu był poprostu straszny. Dopiero po nieszczęściu w tym samym dniu zostało wszystko naprawione. Przy dochodzeniu śledczem należy podnieść niezrozumiałe postępowanie policji. Dnia 6 b. m. o godz. 4.30 rano przyszedł rozkaz z policji, aby zwłoki ś. p. zmarłej odstawiono do Zebrzydowic celem dokonania sekcji przez komisję sądowo-lekarską. W drodze w Zebrzydowicach otoczyła wóz policja i zmusiła brata zmarłej jechać aż do Cieszyna. Jest to nieznan dotąd wypadek, żeby zwłoki przewożono w otwartej trumnie kilkanaście km dla wygody komisji. Dlaczego komisja nie przyjechała na miejsce wypadku, jak się to dzieje np. zawsze, gdy padnie jakieś bydło? Cóż na to wszystko władze?

Koryta

są do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. Franciszek Wojnar, gospodny w Pogórze.

Sprzedam budynek

nowy, 7 pokoi, oraz 2 morgi pola, w dobrym położeniu, po kupnie zaraz wolny, obciążony pożyczką 4-proc. na 11 lat. Zgłoszenia: Antoni Binas, Skoczów 75.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej do Sejmu Śląskiego Okręgu Numer 1 w Cieszynie ogłasza po myśli art. 85 ord. wyb. do Sejmu Śląskiego z dnia 22. III. 1929 Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 87 z r. 1930, że przeciwko wyborom do Sejmu Śląskiego, zarządzonym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26. IX. 1930, ogłoszonym w Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 531 i w Dz. Ust. Śl. Nr. 17, wpłynęły w dniu 7-go grudnia 1930 r. dwa protesty, a to:

1. protest Edwarda Fiali i Artura Gabrischa w Cieszynie oraz Józefa Schimkego w Mikuszowicach z powodu unieważnienia przez Główną Komisję Wyborczą Okręgu Nr. 1 w Cieszynie na posiedzeniu dnia 7 listopada 1930 w myśl art. 31 ord. wyb. do Sejmu Śl. listy kandydatów na posłów, wniesionej imieniem związku wyborczego „Wahl-gemeinschaft der Deutschen Katholischen Volkspartei und der Deutschen Partei“;

2. protest Romana Motyki w Leszczynach, pow. Rybnik, z powodu:

a) naruszenia zasady art. 13 ord. wyb. przez Główną Komisję Wyborczą, a to wskutek wyznaczenia we wszystkich obwodach głosowania tych samych lokali wyborczych, jakie wyznaczono dla odbywających się w tym samym dniu wyborów do Senatu w Warszawie, a nadto z powodu nominacji przewodniczącym Miejskowej Komisji Wyborczej w Książenicach osoby, nie będącej wyborcą, bo znajdującej się w dochodzeniach o przestępstwo z ustawy o czystości wyborów,

b) naruszenia zasad art. 61 i 67 ord. wyb., t. j. swobody i tajności wyborów przez władze administracyjne i organa bezpieczeństwa publ. we wszystkich obwodach głosowania w ogóle, a nadto w szczególności w Kamieniu, Książenicach, pow. Rybnik, Brzeziu nad Olzą, Rybniku, Pielgrzymowicach, Wilczy, Czuchowie, Czerwionce i Paruszwowicach,

c) naruszenia zasady art. 59 ord. wyb. przez Miejsową Komisję Wyborczą w Pszowie i Wesołej, która nie dopuściła do obecności w lokalu wyborczym mężów zaufania grupy wyborczej listy Nr. 2 i przez Miejsową Komisję Wyborczą w Czerwionce, która dopuściła do obecności w lokalu wyborczym kilku mężów zaufania grupy wyborczej listy Nr. 1,

d) naruszenia zasady art. 4 i 67 ord. wyb. przez Miejsk. Komisję Wyb. w Leszczynach, której członkowie głosowali za dwu innymi wyborcami.

e) naruszenia zasady art. 67 ord. wyb. przez większość Komisji Miejsowych Wyb., które nie urządziły cel izolowanych, a urządzone zasłony były niedostateczne.

Równocześnie wyznacza się 10-dniowy termin od daty umieszczenia ogłoszenia w Gazecie Urzędowej Woj. Śl. do wnoszenia zarzutów przeciwko treści protestów, które przed upływem tego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać w lokalu Głównej Komisji Wyborczej Okręgu Nr. 1 w Cieszynie w godzinach urzędowych i czynić z nich odpisy.

Zastępca Przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej Okręgu Nr. 1 w Cieszynie, dnia 8 grudnia 1930 r.

(—) Gruber.



Podarki gwiazdkowe i noworoczne

otrzymacie najlepiej i najtaniej u znanej starej firmy, założonej w roku 1887

KAROLA PFEIFERA W CIESZYNIE i CZESK. CIESZYNIE.

Tamże znajdziecie najprzedniejsze wyroby krajowe i zagraniczne

precyzyjnych zegarków kieszonkowych i bransoletkowych, wyroby jubilerskie, złote i srebrne, oraz optyczne (Zeissa).

Wszystko trwałe podarunki wartościowe. Wybór wielki i gustowny.



P. T. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej
M 294 Stalmacha 14 Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 83.

W Cieszynie, wtorek, 23 grudnia 1930.

Nr. 99.

Święta Noc w liturgji Kościoła.

Kończą się dni mrocznego czasu adwentowego, podczas których Kościół święty, ten najmędrszy wychowawca ludzkości, przenosi nasze myśli w odległe tysiąclecia przed Chrystusem. Upodlony rodzaj ludzki, stoczywszy się na same dno nędzy grzechowej, doszedł do przekonania, że własnymi siłami nie zdoła się podnieść, że pomoc musi przyjść skądinąd, od Tego, od którego „wszelki datek dobry pochodzi”.

W poczuciu własnej niemocy, okuty kajdanami grzechu i zbrodni, a co za tem idzie, naznaczony piętnem przekleństwa Bożego, wołał człowiek przez usta natchnionego, płomiennego wieszcz Pańskiego, proroka Izajasza do Boga: „Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił!” Za serce chwyta każdego wierzącego katolika owe rzewne wołanie adwentowe tegoż proroka, powtarzane w każdej roratniej Mszy św.: „Spuście niebiosy z rosą a chmury z deszczem Sprawiedliwego; otwórz się ziemio, a wydaj Zbawiciela.”

I wysłuchał Najwyższy tego głosu żebrzących dzieci Adama. „Gdy wszystko osłonięte było głęboką ciszą i noc przebyła w swym biegu połowę drogi, zstąpiło Wszechmocne Słowo Twe, Panie, z nieba, z tronu królewskiego.” (Mądr. 18, 14, 15.) Pokój niebiański wchodzi w wieczór wigilijny do naszych serc, ustąpić musi mu miejsca adwentowa tęsknota, bo tuż za drzwiami uroczysta i radosna pamiątka onej najświętszej nocy, w której „Słowo stało się ciałem i mieszkalo między nami”. Kapłan katolicki modli się w brewjarzu wieczorem dnia wigilijnego: „Teraz jest uwielbiony Król pokoju, albowiem cała ziemia z tęsknotą pragnie oglądać oblicze Jego. Wiedzcie, że blisko jest Królestwo

Boże, że nadchodzi wasze zbawienie. Gdy słońce zejdzie na niebiosy, ujrzyście Króla królów, wychodzącego z łona Ojca, ujrzyście Go, jako Oblubieńca.”

Boski Oblubieniec nie zwleka ze Swem przyjściem. O północy rozlega się wołanie: „Oto nadchodzi, wyjdźcie naprzeciw Niego!” Zapelniają się nasze świątynie, w których na ołtarzu stoi skromna stajenka — tabernakulum, kryjąca eucharystyczną Bożą Dziecinę. Radosnym głosem zwiastuje kapłan na początku Jutrznii błogosławioną nowinę: „Chrystus się nam narodził, pójdźcie, oddajmy pokłon.” Dziękczynne „Te Deum” rozpiera mury kościołów, bo spełnione widzenie proroka: „Dzieciatko się nam narodziło, a Syn nam jest dany, panowanie spoczywa na ramionach Jego.”

Znikł kolor fioletowy adwentowej pokuty i tęsknoty; w złoto-białej szacie kościelnej radości staje sługa Boży u ołtarza Pańskiego, aby powtórzyć cud betleemski. Jakoś inaczej, pełniej i zrozumialej dla duszy rozlega się od ołtarza anielski hymn: „Chwała na wysokości Bogu i na ziemi pokój ludziom dobrej woli”, powtarzany z przejęciem przez lud w cudnych naszych polskich kolendach.

Lepiej i głębiej rozumiemy w tę świętą noc słusność słów św. Pawła, który nas poucza w lekcji pierwszej Mszy św. Bożego Narodzenia, że „łaska Boga, Zbawiciela naszego, okazała się wszystkim ludziom i naucza nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i żądz światowych, a żyli trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego.”

Słyszeliśmy już tyle razy, a jednak corocznie słuchamy z zapartym oddechem anielskiego kaznodziei, ogłaszającego nam w ewangelji pierwszej Mszy św. ewangelję, to znaczy wesołą nowinę w najpełniejszym tego słowa znaczeniu: „Oto zwia-

stuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego ludu; w mieście Dawida narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem. A oto znak dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i złożone w żłobie.”

Z przekonaniem najgłębszym powtarzamy za psalmistą i kapłanem: „Niech sobie szemrzą pogaanie, niech narody nadal snują przeróżne myśli.” Daremny ich trud. Wszak najprawdopodobniejszy Bóg zachęca Swego wcielonego Syna: „Siądź po prawicy mojej” i zapewnia Go: „położę nieprzyjacioly Twoje podnóżkiem nóg Twoich”. My z Narodzenia Pańskiego mamy powód do najżywszej radości. W naszym imieniu woła kapłan podczas aktu ofiarowania za psalmistą: „Cieszcie się niebiosy, raduj się ziemio przed obliczem Pańskim”, bo upragniony, oczekiwany Zbawca jest już między nami.

Boże Narodzenie — to święto serdecznej, wewnętrznej radości dla nas.

Jest ono jednak także świętem światła Bożego. W świętej, niedostępnej oku ludzkiemu światłości Bożej rodzi się Syn Boży jako odwieczne Słowo z żywota Ojca przed jutrenką. Jako Zbawiciel każe się ogłosić obozującym, w polu pasterzom przez cudowną światłość niebiańską. Razem z kapłanem modlimy się w kolekcie pierwszej Mszy św.: „Boże, Tyś sprawił, że dzisiejsza najświętsza noc zajaśniała blaskiem prawdziwego światła; prosimy Cię zatem o tę wielką łaskę: daj nam zażywać radości tego świata kiedyś we wieczności, którego tajemnicę poznaliśmy tu na ziemi.”

Tę wielką prawdę naszej wiary, że Chrystus jest światłością świata, a jak to On sam powiedział: „kto za Mną idzie, ten nie kroczy w ciemnościach”, wyznaje kapłan w prefacji Bożego Narodzenia: „Dzięki Ci składamy, Panie święty, Ojcie wszechmogący, wieczny Boże za to, że przez tajemnicę

Jura i Jonek.

Jura: Nale człowiecze, kajś sie też tu wzion na kūrzym targu?

Jonek: Na żodnym kūrzym targu, bo jo kur ani kapłonów na polywke nie kupuję, na to nom nie styko, to se jeny żydzi mogą na to pozwolić. Podziwej sie na te żydówke hynaj, jako to smyczy te kure, przemierzle babsko jakisi, dzierży to za nogi, a gałgonem po ziemi zamiata, dyć to je prze-ca zakozane tak tryźnić howada.

Jura: Dzisiajzygo dnia ludzi bardzy tryźnią, niż lichwiata. Jakby gdo konia bił na hólity, to go szandarzy lebo polycaje zawrą do kryminału, ale z ludźmi co wyrobiają, to aże hruza, a nic...

Jonek: Ja, ja, strasznych czasów my sie doczekali na stare roki, dyć mie aże włosy na głowie stowały, a nimom ich wiera, jakach to czytoł, co to w tym Brześciu w tym bughareście z tymi posłami wywodzali i nagrowali. Dziwiem sie jeny, że tam kieryś nich nie zgłupnył lebo nie umrzył z tego tryźnienia.

Jura: Panie sie smiluj, co sie już to robi, dyć sie cały świat o tych naszych porządkach dowiedziol, to je truc Bolszewije, ale jeszcześ mi nie prawil, kanyś sie tu wzioł przy Miłosernych.

Jonek: Jak już tak chcesz wiedzieć, to ci powiem. Byłech im tu dać cosi małowiela na światło na święta.

Jura: To sie patrzy. Jo sie nie chwolę, ale tezech doł braciszkom na światło pięć reńskich, bo oni dbają wszemożnie o kościół.

Jonek: Też to je radość porzykać we wi-dnym kościele. Otoch nie wymowiając te tam niedziele popołudnie wloz do kościoła Miłosernych, siedzę se i rzykom letanije z książki, na polu było kapke mroczno, a w kościele ciemnawo, ale jak ci mie uwidziol braciszek ze zokrystyje, że kapke nosem orzę po książce, zaroz ci przyleciol, cyknol mi nad głową elektryke, rzecy: żeby lepi widzieli do książki. Takech se powiedziol: to ja, dom im na światło na święta pięć reńskich, a nieskorszy zaś, bo na to zaślōż.

Jura: To my jednako dali, jakby my sie umowili.

Jonek: Takich je więcej, dyć nasz noród je jeszcze dobry. Oto mi opowiadała u naszych panien jedna siostrzyczka, byłech tam nawszczywić jednego nimocnego, że ony tam w swoim kościółku ani na elektryce, ani na świeczkach nie szporujom, bo jak ludzie widzą, że je więcej światła w kościele na chwałę Bożą i na potrzeb ludzką, to też radzi dają na światło i do mieszka i dzięka Bogu — prawi se — tak strasznie szporować nie trzeja. Sknera dycki tuplowanie traci...

Jura: Dyć sie to Panu Bogu patrzy, a człowieka ku samemu niebu podnosi, jak widzi na rotach abo na święta moc światła w kościele, se może poczytać, pośpiewać, nie musi sie boć, że kany giczol wykotuli.

Jonek: Ale synku, nie stójmy, bo mie już szczypie w nogi, przeńdźmy sie oto po targu, podziwej sie, telkowny noród sie tu dzisio plęcie, a tego kramu roztomańtego, co też to ludzie wszystko nie przysnoszą na targ!

Jura: Między norodem je bieda, tuż co gdo może, to przysmyczy i chce sprzedać. Dyć sie dziwej, hań ta staro babka, chudziok stwora, tak sie trzęsie od zimy, nazbierała troche chojo ze szyszkami w lesie, przyniosła na targ, aby choć na te sól co mało wiera utarzyć.

Jonek: A tam hynaj widzisz ty buciory z miodem, a ten handlyrz tak w tem babrze palczyskami szpinawymi, aże sie źle dziwać. Szmacznego, na mu duszu! Skąd też ten człowiek telowny miód nabroł?

Jura: Brzydok jeden, mógby se wziąć jaką warzeche, potem to mo noród jeść. Prawila mi moja, żebych kupil miodu do opłatków, ale tego prawego, bo snoci nikierzy miągancio robią miód z cukru i ze rzepy, a z takigo miszkulancu możesz dostać żyрки na całe święta.

Jonek: Toby była bieda, bo jo sie już raduję na ty jelita u was; a po czem to poznosz ten prawy miód?

Jura: Prawila mi moja, że ten prawy miód jest bioly, zcukrzony i gęsty, ten czorny a rzodki, to sie na nic nie godzi; to je pranczowane.

Jonek: Ha, ha, ha!

Jura: Cóż sie śmiesz? se mnie?

Jonek: Ale ba, což bych sie z ciebie śmiał, ale jak widzę ty buciory z miodem, to sie mi to dycki przypomino, jako my se to roz, jak my byli jeszcze chłopczyskami, chcieli miodu skosztować, a ni mieli my se go za co kupić.

Jura: Jużś mi to hōnctwōtwa ze siedem razy opowiadał, jako cie papulaty franciek sturzył,

Wcielonego Słowa zabłysło nowe światło Twej jasności przed oczyma duszy naszej.“ Wiara, że Bóg w ludzkiej postaci stał się widzialnym, mam się zapalić do umiłowania tego, co wprawdzie jest nie widzialne, ale zato nieprzemijające, wieczne.

Oto wreszcie najważniejsze pragnienia, zawarte w modlitwach mszalnych tej Świętej Nocy: „Daj nam, Boże, tę łaskę, abyśmy całym życiem naszym upodobnili się do Chrystusa, który upodobnił się do nas, stając się człowiekiem; daj wreszcie tę szczególną łaskę wytrwania w dobrem aż do śmierci, abyśmy się kiedyś znaleźli w towarzystwie Tego, którego pamiątkę Narodzenia dziś tak radośnie obchodzimy.

W ten sposób kieruje Kościół nasz wzrok nie tylko na to pierwsze przyjście Chrystusa, które dokonało się dla naszego zbawienia przed 19 wiekami, lecz także na to drugie, które nastąpi „z mocą wielką i majestatem“ u kresu doczesności. Najgorętszym zaś życzeniem Kościoła jest, by w to święto Narodzenia Pańskiego narodziła się Boża Dziecina i w duszach naszych przez wiarę, cnotę i łaskę uświęcającą, gdyż zawsze prawdziwymi będą słowa św. Augustyna: „Chociażby tysiąc razy narodził się Chrystus w Betleem, jeżeli nie narodzi się w tobie, będziesz zgubiony“.

Pomieszczonych w ten sposób oddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie płk. Kostkowi-Biernackiemu i usunięto z pod ingerencji władz sądowych.

Interpelacja przytacza rozmowę aresztowanego dra Liebermana z sędzią śledczym, gdy w sąsiednim pokoju znajdował się pułkownik Kostek Biernacki i prokurator Michałowski. Na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „Przez przygotowanie kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd“.

W dalszym ciągu rozmowy b. poseł Lieberman zapytał: „A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią, lub z prokuratorem?“ — „Wnieście pan podanie do prokuratora.“ Na to wtrącił się pułkownik Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować — żadne podanie — będzie się pan musiał zgłosić do mnie do raportu“. Oświadczenie to sprzeczne z przepisami kodeksu karnego, zarówno sędziego śledczego, jak i prokuratora przyjęli w milczeniu.

Aresztowani w nieznanym dotąd w sądownictwie sposób zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nie tylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi członkami rodzin, jakkolwiek, czując się bliskimi śmierci, prosili o to zarówno dr. Lieberman, jak i p. Korfanty. W końcu tego ustępu interpelanci twierdzą, iż „wobec rodzin interwenjujących p. sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze nie do niego należy.“

Do aresztowanych zastosowano zaostrożony regulamin wojskowy, niestosowany nawet do dezertorów.

Niesłuchanie ostre przepisy regulaminowe, które bezprawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych — w praktyce zaostrożone zostały przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W. P.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskim, zarówno żandarmi, jak i oficerowie odzywali się reguły przez „ty“, obrzucali ich najordynarniejszymi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót. Wyliczając niektórych więźniów, interpelanci twierdzą, że używani byli do czyszczenia szmat lub krótką miotłą, więc prawie gołymi rękami ustępów, do mycia podłóg i korytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót omdlewali wprost ze znużenia. Dr. Lieberman przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli p. Witosa, został zpowrotem odprowadzony do celi.

Jak więziono posłów w Brześciu?

Na posiedzeniu Sejmu w Warszawie dnia 16 b. m. posłowie Chrześcijańskiej demokracji, Narodowej partii robotniczej, Klubu posłów chłopskich oraz socjaliści wnieśli interpelację w sprawie traktowania więźniów brzeskich. Podajemy ją za „Kurjerem warszawskim“. Oto jej treść:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie bezprawnego aresztowania byłych posłów, pomieszczenia ich w wojskowym więzieniu w Brześciu i traktowania ich tamże sprzecznie nie tylko z obowiązującymi przepisami prawnymi, lecz również z poczuciem honoru i ludzkiej godności.

Na wstępie interpelacja stwierdza fakt aresztowania w nocy z 9 na 10 września b. r. byłych posłów, których z kolei wymienia w porządku alfabetycznym, w liczbie 19, z kolei stwierdza dołączenie do liczby tych 19 aresztowanego 26 września b. posła Korfantego oraz oddzielnie aresztowanego b. posła Baćmagę.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie dnia 14-go września 1930 p. premier rządu, twierdząc, że kazał zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n. B. i zarządzono przeniesienie w charakterze komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 pułku piechoty w Przemyślu p. Kostka-Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostatecznie czasu i możliwości do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazów aresztowania obwinionych.

Aresztowania jednak dokonano bez nakazu sądu, co było zdaniem interpelantów „jaskrawym pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu“.

Aresztowanych w ten niezwykle sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przezwisk i groźb pod adresem aresztowanych.

Aresztowanego dr. H. Liebermana w drodze poza Siedlcami, asystujące władze policyjne i żandarmerja zabiły do nieprzytomności. W pewnym momencie, eskortujący komisarz p. p. zatrzymał auto, nakazał dr. Liebermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz p. p. Dr. Lieberman, podejrzewając w tem zasadzkę, iść nie chciał, mimo to został tam zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem p. p. ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz, gdzie cię wołam“, uderzył go dwa razy w kark, nadwyrężając mu ścięgno. Pod tymi razami dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem owinięto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdarto z niego ubranie i wśród wywisk: „Ty żydzie, ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Panu Marszałkowi“, zbito go do nieprzytomności, zadając mu 20 przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel.

W dalszym ciągu interpelanci zwracają uwagę na osadzenie w więzieniu wojskowym aresztowanych, aczkolwiek wszyscy byli osobami cywilnymi.

a tyś z obiema rękami aż po łokcie do tego bu-ciora wleciół, a potem ręce i rękawy obliźowali.

J ó n e k: Ja, ja. Tak się to ty starodawne czasy przy tej świętej wilijczce przypominają, a już się jak żyw nie wróć.

J u r a: A były to piękne czasy. Pamiętasz, jak to nieboszczyk Bulik ze starym Kempnym chodzili z opłatkami. Bulik po mieście, a Kempny w tym staromodnym płaszczu ze szlaurem po dziedzinach. A ludzie im naskłotali wszeliczego: jelit, szpyrek, jablek, obilo, że mieli na cały rok dość.

J ó n e k: Coby nie pamiętać! Prowda, że pamiętom. Dej im Boże niebo! Byli obo jeszcze ze starego destamentu, wszyscy ich znali i zauczili, jak się patrzyło... już pore років są pod dornikiem. Leci ten czas, leci, coch cie się to chciół spytać, a nie nie dać. Mysz już pokupione wilijówki dlo wszystkich?

J u r a: Così małowiela już, ale dyć tych fu-ków mało, na wszystkie strony chybio, nie styko na zbytki, to się kupuje jeny te nejwiększą potrzeb. Moja mi bżmali fonduje gunioki, boch widzioł, jak brała miare z moich starych charbołów, ale jo o tem jeszcze dzisiaj nie śmiem wiedzieć, dziepro we strzode, chasie też było trzeja posprawować kan kigo grzecha, bo to prodło i obleczy na tych hobzuchach gore.

J ó n e k: Dyć tak, jo nie wiem, co to teraz je za nieszanobliwy świat, nie woży se niczego: grejcara, szactwa, obucio, a prodła już gor ni. My mieli wał płótna w trówle na górze, to moja poszyła wszystkim: po trzy koszule jeszcze kiesi w lecie, dzisiaj już z tego same chwanty i strzępy, a przeca ni mogą ci bicwonie chodźć jak jacy handerlocy. Zaś będzie trzeja nowe, a to zaś kosztuje, bo się płótno stare wymoliło.

J u r a: Dlo pasterza ech kupił gotowe obleczy, pachotkowi ciepłą koszule, gacie i na galaty...

J ó n e k: Sztofu czy jakiego inszygo lekarstwo? — żyły abo powroza, boś się kielanoście razy na niego lutowol.

J u r a: Zeszłoby się jaki krymski krzywak na niego, bo to je suroń, hrubelok, prózniok aż hruza. Koni nie opucuje porządnie zgrzebelcem i kartaczem, nejczęści ich zwiększa obetrze starym wańtuchem, futra nie sypie jak się patrzy, bije, że się aż serce kraje, już ty konie taki charczki, co widzi to stypi, pyskuje, klnie aż się iskrzy, smyko się rentem, całą służbę przetermanił, bo każdy miesiąc wybiorol, kie wymiot każdą muzykę, roz go bai na sztyradwacet godzin zawrzyli, bo się tam przy jakisi czakaczce posturkoł i pobił jako w pijaności. Przy wojsku go możne kiesi nauczą moresu.

J ó n e k: Jo też mom takigo kafabla, dej mu każdy dzień niecek cegarów lebo cygaretki, trzy razy na dzień kłopeć mięsa, putnie piwa, bule tej ostrej, ze wszystkimi w chałupie ranty robi, pyszczysko mo oszklawe, co słowo to niepiekno rzecz przed wól kim, przed dziećmi, dziełuchami, to mu je fuk, no — jak prawiem — straszny ruhawiec, na ty bogi idzie od nowego roku precz, nowego jeszcze ni mom napytanego i przypaduje mi na stare roki jeździć samemu.

J u r a: Zaś jakosi będzie, dyć się takich młodych łazyngów mocką smyko, możne się ci kiery nado. Ja, abych ci to wyłożył wszystko do imentu. Dlo dziewczek kupiła moja na lachociny z takigo modrzoka na przez tydzień, bo się tych lontów kole statku moc zedrze, a po jedbownicy na niedziele.

J ó n e k: Jedbownice? To się musicie czuć na kapsie, jo takich zbytków nie robię.

J u r a: Człowiecze, cóż je robić, musisz dać, bo jak ni, rznie robotą i po końcu. No a moi ech kupił taką ciepłą odzieżawczkę, bo mo wszyscy

stare, a dwie ji mole pożrały, tuż rącz nimo co wziąć na się, jak idzie do kościoła lebo między ludzi. Wlozech też do jednego sklepu, już ani nie pamiętom po co, po taką daremność, mi ten sklepnił nasnoszoł som od siebie kupe roztomańtych torebek skórzannych, jak to teraz paniczki noszą, rzeczy: gazdoszku, kupią jedne dlo swoi imościńki.

J ó n e k: Ku samej ziemi, to ty możs imościńke? dobrze, że wiem, jak ją od teraz tytułować.

J u r a: Nie rób kiepa z porządnej żeński, co już je w rokach, joch też temu istnemu od-fleknył: wiedzą co, robią se poszklabki z jejich babicule, lebo ze sznapkowej kobyły, ale ni z moji ślubnej baby, jo ni mom żodnej imościńki, jeny żone, to za piersze, a za drugi, moja takich głupotek nie potrzebuje, bo nosi wszystko w kapsie w sukni jeszcze po staroświecku, wzionech się i poszeł. Jednakoch na to wszystko wydoł pięknych pore grejcarów, jezzech goły jak turecki święty.

J ó n e k: Mocie przeca pod dwiema maciorami prosięta, w trzecim chlywku sztyry cycoki, oto się wom dwie krowy ociełiły, to je piniądz gotowy, jeny przedać.

J u r a: Ja przedać, to je leko rzyc, za pakatel by brali, chciołech przedać, przyszli handlyrze, alech ich wygnoł, bo mnie chcieli w bioly dzień okminić. Masorz też był obezdrzyć cielęta, byczka i cieliczke, piekurne ci prawiem są, zdrowe, mają taki czyrwione łaty, piją truc pulyrów u kwaśnego, ale ni kwit, jeny mleko z gryzem, tu i tam im jeszcze do tego moja wbije żółtko. Ja tuż moja temu istnemu podała sprawiedliwą cene, ale zaczon sruwać, joch się ale w to doł, prawiem se: ze szkoda nie będę robił, jeszcze żeby ku tej swoji utropie dopłacić, ni, raczy se zostawiem cieliczke na chowani, byczka zabijemy, cosi z tego rozbierą lu-

Do naszych czytelników.

Z dniem 1 stycznia 1931 rozpoczynamy 84 rok naszego pisma katolicko-polskiego. „Gwiazdka cieszyńska“, najstarsze pismo polskie na Śląsku cieszyńskim, może się poszczycić chlubną przeszłością. Że Śląsk cieszyński zachował swój charakter polski, że część jego wróciła na łono Macierzy-Polski — to przedewszystkiem jej zasługa. Ona uświadamiała lud polski, ona walczyła o jego prawa na każdym polu, ona go prowadziła do lepszej przyszłości. „Gwiazdka cieszyńska“ zasłużyła się też wielce na polu uświadczenia katolickiego. W czasach panoszącego się liberalizmu, w czasach buty protestanckiej, podniosła wysoko sztandar katolicyzmu; torowała drogę myśli katolickiej i wywalczyła obozowi katolickiemu należne mu stanowisko. To też, gdy długoletni redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej“, ś. p. ks. prałat Londzin widział zbliżającą się chwilę śmierci, wyraził pod adresem swych współpracowników życzenie, streszczające się w słowach: „Nie pozwólcie „Gwiazdce cieszyńskiej“ upaść.“ By służyła zawsze wiernie myśli polsko-katolickiej, zapisał ją „Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra“.

Aresztowanym odmówiono kąpieli, tylko wyjątkowo za poprzednim zgłoszeniem się do raportu zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada 1930 roku aresztowani otrzymali wikt, który obliczony był na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi, ani dotychczas. Zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności, motywując swoją odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające.

Za łada przestępstwo regulaminu więziennego lub jakiegokolwiek uchybienia wobec personelu nadzorczego stosowane były wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne. Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, nie dając im nawet kubła dla spełnienia naturalnych potrzeb, twarde łóżko, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie trochę chleba i ciepłą osoloną wodę. Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych stałe rewizje, jakkolwiek nie mieli oni możności ani komunikowania się między sobą, ani ze światem zewnętrznym. Rewizje te, stosowane w nocy, były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych

Grono ludzi dobrej woli, którym dobro polskiego ludu katolickiego leży na sercu, dokłada starań, by „Gwiazdka cieszyńska“ nie tylko nie upadła, lecz by rozszerzyła koło swych wpływów i by dotarła do każdego domu polsko-katolickiego. Wszyscy współpracownicy pracują zupełnie bezinteresownie wyłącznie i jedynie dla zwycięstwa idei polsko-katolickiej. Ten właśnie fakt ośmiela nas do zwrócenia się do naszych czytelników z serdeczną prośbą: Pozostańcie wierni swej starej, w boju o prawa katolickie i polskie wypróbowanej „Gwiazdce cieszyńskiej“, odnówcie wszyscy bez wyjątku prenumeratę na rok przyszły i starajcie się o zyskanie nowych odbiorców. Ojciec święty i nasi biskupi niejednokrotnie zwracają uwagę na potrzebę i doniosłość prasy katolickiej. Idźcie za ich głosem. Nie żałujcie kilku złotych na poparcie zbożnego dzieła. Skupcie się wszyscy pod sztandarem „Gwiazdki cieszyńskiej“, wspierajcie ją słowem, piśmem i czynem, a pomożecie myśli katolicko-polskiej na Śląsku do pełnego zwycięstwa. W imię Boże naprzód dla Boga, Kościoła, Ojczyzny.

cel do osobnej ubikacji pół ciemnej na dole; robili się do naga i musieli stać bosi nogami na zimnej posadzce, przyczem byli traktowani w urągliwy sposób przez rewidujących strażników.

Najstraszniejszym jednak ze wszystkich było wyrażanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi. W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela do kancelarii, za którą znajdowała się ciemna, pusta sala. W drzwiach stał kapitan dep. uzbrojenia M. S. Wojsk. Gdy p. Popiel, na rozkaz kapitana, wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucano go na stół. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął „bójcie się Boga“, otrzymał pierwsze uderzenie jakimś żelaznym narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabina i usłyszał głos: „To za Sikorskiego, to za Żymierskiego“. Uderzeń takich otrzymał p. Popiel co najmniej trzydzieści. W trakcie bicia zemdał. Towarzysząc tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „Ciesz się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulą w łeb.“ Skatowanego p. Popiela, podając z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej, gdzie został prze-

trzymany przez kilka dni. Egzekucji nad p. Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędziński. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto mjr. Edward Goryczyński z dawnych drużyn strzeleckich. W podobny sposób pobici zostali pp. Bagiński i Korfanty, poszturchani ponadto przez żandarma został dr. Putek i Barlicki, obity w barbarzyński sposób po twarzy został p. Kohut i inni. Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego. W czasie stosowania bicia reguły puszczano w ruch motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe. Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc, co się dzieje w kraju, o co ich oskarża się i jaki los może ich czekać, aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci. Wobec dr. Pragiera płk. Biernacki oświadczył wprost: „Pan obraziłeś mojego przełożonego tak, jakbyś pan obraził mnie samego, mógłbym pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział.“ W ten sam sposób wyrażał się płk. Biernacki wobec dr. Liebermana, twierdząc, że „wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marszałka Piłsudskiego i tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie“. Jeden zaś z oficerów, nieznan z nazwiska, oświadczył wobec dr. Liebermana: „Los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego, gdy on każe ich zabić, to oni ich zabijają, gdy każe ich okaleczyć, to ich okaleczą“. P. Barlickiemu oświadczył płk. Biernacki: „Pan tak zelżył marszałka Piłsudskiego, że pan nie ma co liczyć na sądy, prawo jest prawem wprowadzić, ale pan zelżył marszałka za dużo“. Aby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych, inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje. I tak w pierwszych dniach października 1930 r. do celi, w której siedział dr. Lieberman i p. Popiel, wszedł oficer i wydając rozkaz: „Ubrać płaszcz“, kazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. Popiela, czy może zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „Nie będzie wam już nic więcej potrzeba“, przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką.

Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cella była pusta, siennik z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucona słoma. Wprowadzeni tam dr. Lieberman i p. Popiel byli przekonani, że czeka-

dzie po trzy, sztyry kila, coś będzie na włosną potrzyb, jo tu będę do cudzej kapsy walił mój krwawy grejcar — ni i wypantowolech go.

Jónek: To je dziwne, bydło żywe je ładne, a mięso w jatce drogi, obili za facke, a chleb i pieczywo w downej cenie, a dycki jeny narzykani i szkamrani, że ten siedlok, to je największy dryk, a to je dzisiajszego dnia największy borok. Dyć się synku gotuje nowo drogota.

Jura: Jako zaś? Dyć już tej drogoty je za tela, więcej niż zdrowo. To je ten nowy obiecowany raj?

Jónek: Bezmali. Zasi mają maszynki podrożyć o trzy grosze na skatółce, jeny nie wiem, czy od nowego roku, czy od Maciczki Boży.

Jura: To nie bedymy kupować maszynek. Jeszcze kansi mom ocyl, hubke i krzemień, to bedymy jak hańdowni naszy starzycy na krzesiwie krzesac ogień i zapalać i zakurzować...

Jónek: Aha, toć, dyć na roztomańte zapalniczki i bai na krzesiwa już je dowka, dziesięć reńskich na rok.

Jura: By was gęś zadnią nogą kopła, toć hruza, to przyjdzie przestać kurzyć, topić pod blachą, no i zapalać lampe, bo się tych maszynek po teraz moc wyszpintało, jak na ten przykład temu sąsiadowi Jantka Szperudzie, co rożon osiem maszynek, niż naszel jedne, co mu spadła do śmieci. Cóż to tak podrogi?

Jónek: Bezmali wszycką fabrykacyj maszynek wynajeni jakimusi szwedzkimu miglancowi, co to mo w swoich rękach na moc, moc roków, ten z tego ciągnie wysoki procento, no a za to pojął pore milionów tolarów, ale też od tego trzeja płacić wielki interes rocznie.

Jura: Pieknie witom. Radośno nowina na nowy rok. Jak to tak pójdzie dali, to bedemy za niedługo chodźć sadzy, bo nie styknie na lonty,

boso jak pon pies, bo nie będzie za co zwelebić ani dość na tem pierónek ani charboła, bedemy jeść bez soli, nie bedemy pisać pismów ani jeździć zieleńnicą, ale fulomy se, fulomy, a mie trzeja kupić kapke miodu, ale tych babrów hynaj nie kupię, no i ku chałupie, už mie ai w ręce oziabo.

Jónek: Rzyczę ci i całej familiji szcudrej wilije, wiesiołych swiat i wszyckigo dobrego!

Jura: Pónbóg zapłać, jo ci też tym samym spusobem i rzyczę wszyckim, co prowadziwego jurejronka od telownych roków znają i posłuchają, by szli wszyco za tą prowadziwą gwiozdą, a nie za jakąsi smrodławą i zamrusaną latarnią. Dej wom wszyckim Boże zdrowio, pozegnanio i szczęscio! Z Pónbóczkem.

Jónek: Gdóż to woło za nami? Listonosz! isto jakisi pismo bardzo pilne (otwiera)... rychtyk, od Jantka. Już my dzisiaj dość długo bojali, ale to ci jeszcze hónem przeczytom. Posłuchaj, a nie prze-ruwej, bo nima czasu:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus narodzony w tej Betlejemskiej stajence, ceść chwała Matuli Jego, cystej leliji Paniencie! Gloryja inekselsis Deo!

Najukochansi Kamaradzi moi Jurenty i Jonisiu! Temi boskimi słowami i tą anielską pieśnią, co budziła pastuszków na Betlejemskich ugorach, że się Syn Boży narodził, witam Was dzisiejszem listem, który piśę we wilije, do wilije Bożego narodzenia. A macie tes moi Kamaradzi najmilejsi w tem liście owinięte w bibulę dwa opłatki, jeden dla Was i Wasych rodzin, a drugi dla bydłatek w Wasych oborach. Tem piersem opłatkiem, bardzo Was proszę, połamcie się kamaradzi z Wassemi domownikami przy świętej wieczerzy wigilijnej, a ja zaś z moją rodziną połamie się tem od Was świętem bieluskim opłatekiem. Poniezus

jeden wie, cy też drugiej świętej wilije doczekamy przy zdrowiu i zyciu, bo my ta jus w latach opiekuna Jezuska i Maryi, Józefa świętego. Ten drugi opłatek dla bydłat Wasych jest upiecony przez naszego organistę — z rutą. Przypatrzcie się do światła, żebyście się nie pomylili, który z tych dwóch opłatków jest dla Was, a który dla Wasych bydłat. Nie śmieciecie się, Kamaradzi moi mili, że i o Wasych bydłatach pamiętam, bo taki jest zwyczaj u nas koło Krakowa, że się i bydłatom opłatek z kawałkiem chleba daje, a to na pamiątkę, że bydłata pierse przed narodzoną Boską Dzieciną ukłękły i parą Go swoją w złobecku ogrzewały Święty Franciszek, to wśeliniejakie zwierzątka nazywał swojemi młodsemi braciškami i siostrzyczkami, tak je bardzo kochał, że one też są boskimi stworzeniami. My je tes, Kamaradzi, tak powinni lubić, dobrze się z niemi obchodzić, nie ino dlatego, że nam dają mięsa stukę na rosół, mleko, masło, siłę do pługa, do wozu, skórę na buty, ale że to tes są boskie stworzenia. A wiecie, co Wam jesce powiem, Kamaradzi? Bydłata i poniektóre zwierzęta, to chociaś mają docesną pokiel ino żyją dusę — to ta dusa ich śmiertelna bardzo często jest lepsza, ślachetniejsza, ucciwsa, a nawet mądrzejsza, jak u niejednego człowieka, chociaś ma dusę nieśmiertelną, na obraz i podobieństwo Boże stworzoną. A u tych zbójów zbrodniarzy, Nerońów, Judasy, Leninów, Stalinów i insyk, cy nie gorsa jest dusa i serce, jak u wilków, tygrysów, sakali, albo nawet i u samych djabłów?

Abo na ten przykład i moja kobiecina utarła maku, ocukrzyła i wołakowała placek i niby to na mnie nie patrzyła. Ja, że mnie podleciała głupia chciwość i oskoma, wziąłem tego maku niepelną luskę i hap! a ona to zużyła i hańże na mnie: — Dzis go! Wstydzilbyś się zakcielniku! Staryś, a jesce taki łakomy na pozolody! — Dejże spokój

ją na wykonanie na nich egzekucji. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a potem donośny głos: „Odwrócić się do ściany“ i dwukrotny suchy t: zask, jakby dwa wystrzały. W najwyższym przedśmiertnym zdenerwowaniu czekali teraz na swą kolej. Po upływie dość długiego czasu w powolny sposób zaczęto otwierać im celę, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zabrzmiał głos: „odwrócić się do ściany“, byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

Do stosowania tych tortur lub dozoru nad ich stosowaniem używani byli oficerowie Wojsk Polskich, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do Brześcia n. B. W ten sposób odkomenderowani zostali:

1. płk. Kostek Biernacki, d-ca 38 p. p. z Przemysła;
2. płk. Ryszanek z Wyższej Szkoły Wojennej;
3. mjr. Gorczyński Edward ze służby łączności;
4. mjr. sap. Perko Stanisław, zastępca komendanta Szkoły Oficerów Rezerwy w Modlinie;
- 5 kpt. Majta z 20 pułku artylerji polowej;
6. kpt. Kędziński Mieczysław. z departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk.

Przez powyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez poddanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową i zatrzymanie sprzecznie z prawem w więzieniu wojskowym, przez opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie przez użycie do tego oficerów Armji Polskiej — naruszone zostało przez ówczesny rząd nie tylko obowiązujące prawo, lecz zdeptyany został honor i godność Państwa i narodu polskiego.

Wobec tego podpisani zapytują:

1. Co Pan Premier zamierza uczynić, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę?
2. Jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli Państwa?

Marszałek oświadczył, że tę ostatnią interpelację przesłał prezesowi rady ministrów.

Ciekawiśmy, co i w jakim czasie rząd odpowie?

Magduś, powiadam do niej, bo ja ino chciał sie przekonać, czy tak mak przyrzadziła, jak stoi w kalendarzu. — Patrz se swojego interesu, jak ci stoi w kalendarzu cy nie kalendarzu, a nie do mojego maku, rozumiesz? — obruszyła się moja na mnie. Przyjanełm tę obrazę za dobrą monetę i chciałem ją, niby to na przeprosiny, pocałować, jak nie w gębę, to chociaż w nos, albo ucho, ale sie ociepla i ofukła na mnie, co mie jus zgniewało, tak jej powiadam: Hale hale, zabacyłaś dawne easy, ze jagzem cie całował, tom cykał i cykał jak ćmiel polkę koniceny, a nie ciepałaś sie na mnie! Ona mi na to, co Wam jus nie śmiem napisać, Kamaradzi, no gniew jest między nami w wiliją do świętej wilije. Posedem do obory gnój wyrzucić z pod Brzezule. Chociazem ją sturchnął widłami, co prawda leko, bo cielna, zeby sie nastąpiła, nie zgniewało się kochane bydlę na mnie i kiedym z przed niej zgarnował słomę, tak mie lizła w policzek serdecnie ostrem językiem, ze mi omało skóry nie zdarła z gęby. Cy nie lepsze ma Brzezula serce dla mnie, jak dzisiaj moja?

Tak zem się, moi kochani Kamaradzi, ozmakocił na moją własną ślubną połóweckę, zem se pomyślał: Jak umrę, to zebyś sie wydała za takiego Maścibrzucha, coby jej wszystką śmietanę z garków wylizował jak kocór, masło, twaróg paskudował, a jajka z pod kur jesce ciepłe wypijał do imentu. Tak zem sie tes zawziął, ze jutro, chociaz będzie święta wilija, nos na nią (na moją, nie na świętą wiliję) zawieszę i choćbym miał zpypieć, piersy sie do niej nie odczwę.

Skarzycie sie, moi Kamaradzi złoci, ze Was ktoś naśladowuje, podrabia w jednej gazycie — ze Was fałsuje. U nas jeden spryciarz podrabiał, fałsował dwuzłotówki, to go za to sąd na trzy lata do kreminalu wsadził. Zaskarżcie tych miglanców, co was naśladowują, fałsują, a za takie zywe fałserstwo po sześć lat mogą chycić i bedziecie mieć cysty kurs w nasej „Gwiazdce“. Ze tez w tych

Kochanemu Przyjacielowi J. Pastusze ofiaruję.

Gdy wigilijnym cichym wieczorem . . .

Gdy wigilijnym cichym wieczorem,
gwiazda Trzech Króli błysnie nad borem,
po — z mą rodziną — świętej wieczerzy,
me serce w piersi żywiej uderzy:
bo w niem jak w cichej lichej stajence
zrodzi się Boga cialko dziecięce...

A gdy mi w sercu mojem zakwili,
by Go ukoić w tej Boskiej chwili...
wezmę skrzypeczki moje z lipieńki,
całą mą duszę błogo roztkliwie
i grać Ci będę, Jezu maleńki,
byś spał w mem sercu przepieszczotliwie...

Wiara, nadzieja, miłość, tęsknota,
to cztery struny na mych skrzypeczkach,
na których Jezu Tobie wymotam,
tę ziemską dolę w rzewnych piosneczkach;
że będziesz leżką w oczętach świecił,
coś w ciebie ludzkim Bóstwo udzielił...

Tobą, Jezusku, coś Bożym Synem,
jak Galilejskiem cudownem winem,
upiję serce, kolebkę Twoją,
a kołysanką w skrzypeczkach moją
znów Ci ukoję w oczętach leżki,
byś tu na ziemi śnił sen niebieski...

W skrzypeczkach moich cała ma dusza,
jak Ci kapela grała pastusza...
na strunach duszy mojej napiętych,
zagra radośnie, że uśmiechnięte,
wesole będziesz Ty Boże Dziecię,
jak u Matuli Twej w Nazarecie...

Jantek z Bugaja.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego o Brześciu.

Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie polskie.

Prasa warszawska przynosi w dosłownem brzmieniu list, który wystosowali profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie do swego kolegi profesora i posła z Klubu prorządowe-

casak jedni katolicy Bogu i Ojczyźnie służą, a drudzy różnym balwanom, to jest nie pięknie, ale bardzo brzydko? Albo i to, że w katolickiej Polsce ministrem religije jest kalwin luter, a ksiądz katolicki Zonglewicz zastępcą...!

Kiedy pastuszkowie Betlejemscy, Cedzimlek, Furgał, Capiskok, Owcodoj i Maścibrzuch zagrali w sopie na różnyk instrumentach i zaceni tańczyć, to Boskie Dzieciątęcko noskami o cało w złóbecku tuciało, rękami kosiło i serdecnie się do nik śmiało. I ja Wam, Kamaradzi moi, przy opłatku we wiliją zycyl będę, zebyście jak ci pastuszkowie takimi wesolkami w nasej „Gwiazdce“ byli dla Boga, Ojczyzny, dla braci wasyk na Śląsku i po całym świecie. Cytelnikom i Cytelnikom „Gwiazdki Cieszyńskiej“ zycze, zeby ik jak gwiazdka Trzech Króli, prowadziła do szczęśliwości ziemskiej, niebieskiej, do Jezuska i Panienki.

Temu scodremu dolarami i sercem panu inżynierowi, co o mnie pamiętał, aze tam w Azyi słodkie życie turkom cukrem fabrykuje, zycę trzy miliony dolarów, zeby z niemi do Ojczyzny powrócił i w niej fabrykę słodkiego życia dla narodu polskiego — prowadził. Takie same zycenia dla Wielebnego Księdza jego mości w Ameryce, zeby do ojczyzny niebieskiej wszystkik tułacy polaków za morzem doprowadził, do Najświętszej Panienki, Królowej Korony Polskiej A wszystkiemu narodowi polskiemu niniejsemu zycę, zeby za sto lat w nasej świętej niebieskiej Polsce w wiliją Bozego Narodzenia w gwiazdżistym niebie gwiazdkę mieli, opłatkiem przez niebieskik organistów w słonecku pieconem łamał się radosny wiecną szczęśliwością.

Gloryja in ekselsis Deo! Z Panem Jezuskiem, kochani Jurenty i Jonisiu, ostańcie. Was Jantek z Bugaja.

Jura: Piekurnie i szumnie to napisał nasz roztomili Jantek, ale se to muszemy na Szczepona przeczytać jeszcze raz, a teraz już naozast z Panembogem!

go p. Krzyżanowskiego w sprawie obchodzenia się z więźniami brzeskimi. Ze względu na powagę piszących umieszczamy go w całości. Oto jego treść:

„Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Zwracamy się do Pana, jako do tego z pośród naszych kolegów, który, piastując mandat poselski, ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie odpowiedzialność.

Liczne wydarzenia, jakie zaszły w ostatnich latach, podważają według naszego głębokiego przekonania moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce, a przez to samo zagrażają rozwojowi, a w dalszej konsekwencji nawet istnieniu Państwa Polskiego. W szeregu tych zdarzeń sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgłośniejszem. Sprawa ta jest sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społecznych.

W szczególności nam, jako wychowawcom, jako elicie intelektualnej, jako tym, którzy składają przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzplitej, nie wolno pominąć obojętnie sprawy Brześcia.

Obawiamy się, że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne. Co więcej, mogą one być spakowane i sfalszowane, gdyby pochodziły od ludzi, zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy.

Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy, a mianowicie, że:

1. Więźniowie ci, byli ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie na Sejm Polski (wśród nich między, odznaczeni najwyższymi orderami cywilnymi, wojskowymi), byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających. W szczególności zmuszono ich najbrutalniejszymi środkami moralnymi i fizycznymi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i korytarzach więziennych, do dźwigania i mycia kubłów, pełnych nieczystości i odchodów nie tylko z własnych cel, lecz także do czyszczenia ustępów więziennych, przeznaczonych dla administracji więzienia, z kału, który niejednokrotnie musieli wydobywać własnymi rękoma.

2. Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież bydlęcą strawę w postaci zup ze zgnilej kapusty, nieplukanej marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach zaś karnych, trwających często przez kilka dni, więźniowie za całe pożywienie na dobę otrzymywali tylko kawałek chleba oraz sól i wodę.

3. Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem, przez cały system szykan i prowokacji.

Za niedość szybkie i dokładne wykonanie każdego rozkazu, nawet za niedość dokładne oddanie ukłonów wojskowych (stawanie na baczność i ukłon) — oprócz wyzwisk i obelg spadały na więźniów dodatkowe kary dyscyplinarne w postaci ciemnicy, twardego łóża i postu. Pobyt w ciemnicy (izbie ciemnej, nieopalonej i pozbawionej nieraz nawet tapczana), dochodził do dziewięciu dni.

4. Oprócz tych najsrozszych kar dyscyplinarnych znęcano się nad więźniami fizycznie. Ludziom starszym i wyczerpanym nie pozwalano w ciągu dnia nie tylko położyć się lub usiąść na tapczanie, ale nawet oprzeć się o tapczan, gdy siadali na zydlach więziennych.

5. Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji wprowadzano ich do innych, ciemnych i zimnych cel, tam rozebranych do naga stawiano twarzami do ściany, gdy równocześnie z pobliza dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

6. Ponadto wszystko niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani, bici pięściami celem „doraźnego skarcenia“, a w niektórych wypadkach wręcz katowani według specjalnych metod (rozbierano ich do naga i przez mokre prześcieradło wymierzano im do trzydziestu uderzeń pasami lub prętami żelaznymi wśród urągłych okrzyków, dowodzących tą kazią oficerów, które miały katowanie uzasadniać.)

7. Sześćdziesięcioletniego posła dra Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdarło zeń ubranie, zarzucono mu płaszcz na głowę, skopano i zbito kastetami do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około dwudziestu ran.

Powyższe fakty, nie spotykane w świecie cywilizowanym, musimy uznać za hańbę 20-go wieku. Musimy je potępić ze stanowiska ludzkiego, musimy je ocenić jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi Imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie polskie.

Wierzmy, że Pan i jako człowiek, i jako Polak obywatel podzieli ten nasz sąd. Jesteśmy przekonani, że Pan uczyni wszystko, co jest w Jego mocy, dla naprawienia krzywdy, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzenia się w Polsce podobnych wypadków. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie Pan w tej walce może napotkać, musimy jednak zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają Pana od odpowiedzialności moralnej. Odpowiedzialność ta nie jest tylko sprawą osobistą. Skoro Pan należy do grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie wolno dopuścić, by ustaliła się opinia, że zbrodnie popełniano w Polsce bez protestów. Prosimy Pana przeto usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza Pan w sprawie powyższej publicznie wystąpić.“

List ten podpisało 47 profesorów, między nimi 6 księży, wśród których znajduje się nazwisko Ks. Biksupa Michała Godlewskiego. Wymienić nam jeszcze wypada profesora dr. Romana Dyboskiego, pochodzącego z naszego Śląska i tutaj zaszczytnie znanego.

Na memoriał profesorów U. J. poseł prof. Krzyżanowski udzielił następującej odpowiedzi:

„Wielce Szanowni Panowie Koledzy!

Na list Panów z dnia 10 b. m., wystosowany do mnie, w sprawie Brześcia, odpowiadam dopiero dziś, ponieważ chciałem dać odpowiedź po rozpoczęciu obrad Sejmu nad tą sprawą. Już na kilkanaście dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa, oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na Sejm kroki, które mi moje sumienie podyktowało. Akcji tej także później nie poniechałem i na przyszłość nie mam zamiaru poniechać, wychodząc zgodnie z Panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze oraz ukaranie winnych, jeżeli śledztwo oskarżenia potwierdzi. List Panów wprowadził nie zmienił mego już poprzednio ustalonego stanowiska, atoli jest dla mnie cennym stwierdzeniem zgodności naszych zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy w rozumieniu, określonem w tej mojej odpowiedzi. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Adam Krzyżanowski, Kraków, dnia 19 grudnia 1930 r.“

Prasa polska o Brześciu.

Już w ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy część głosów naszej prasy o traktowaniu więźniów w Brześciu. Ze względu na doniosłość tej sprawy podajemy dzisiaj dalsze głosy.

„Ilustr. Kurjer codz.“ w Krakowie, który popiera obecny rząd, tak pisze o zajęciach w Brześciu: „Muszą być one gruntownie zbadane i wyświetlone w świetle ścisłych dochodzeń, musi się okazać, w jakiej mierze odpowiadają one rzeczywistości, a w razie przekonania się, iż są one prawdziwe, naczelne władze państwowe muszą ustalić odpowiedzialność i winnych do niej pociągnąć z całą surowością. Społeczeństwo, bez względu na zapatrywania polityczne, życzy sobie szybkiego, dokładnego i zupełnego wyświetlenia faktów i ustalenia całej prawdy.“

„Polska“, bezpartyjny dziennik katolicki w Warszawie, tak się wyraża: „Wszyscy, którym zależy na dobrem imieniu naszego Państwa, na powadze władzy wykonawczej i sądowej — mają moralny obowiązek uczynić wszystko, by każdy szczegół potwornych zarzutów został wyświetlony a ludzie, którzy zhańbili mundur żołnierza polskiego, zostali bezzwłocznie przez zwierzchność swą przykładowo ukarani. Wszelkie zwlekanie w takiej sprawie, to tylko woda na młyn żywiołów niepewnych, to tylko osłabienie pozycji nowego Sejmu w opinii ogółu.“

Organ krakowskich konserwatystów „Czas“, pismo wybitnie prorządowe, omawiając interpelację Klubu narodowego w sprawie Brześcia, tak się odzywa:

„Należy obecnie oczekiwać, co rząd na to oskarżenie odpowie? Oskarżenie odnosi się do funkcjonariuszy więzienia w Brześciu, przez rząd tam posłanych i od rządu otrzymujących polecenia. Rząd musi przeto sprawdzić i wyjaśnić zarówno to, czy fakty, podane w interpelacji, są w całości albo w części prawdziwe, jak i to, czy funkcjonariusze więzienni działali z jego rozkazu czy wbrew niemu? Jeśli zaszła ta druga okoliczność, powinien i musi zapowiedzieć, że winni zostaną odpowiednio ukarani. Wstrzymujemy się z sądem ostatecznym, aż do czasu ogłoszenia odpowiedzi rządowej, a przedewszystkiem stwierdzenia prawdziwości zarzutów. Należy pamiętać, że znamy dotąd fakta, jednostronnie stwierdzone — a pragnęlibyśmy wszyscy, aby one okazały się choćby tylko przesadzonemi. Jeśliby okazały się choć w części prawdziwemi, należałoby jak najgłębiej ubolewać, że do nich dopuszczono. Z wyjaśnieniem tej sprawy aż do samego jej dna nie należy zwlekać. Społeczeństwo musi poznać jak najszybciej, czy, w jakich rozmiarach i kto w tej sprawie zawinił? Rząd nie powinien ochraniać nikogo. Okrucieństwa praktykowane wobec więźniów, jeśli istotnie zaszły, były ze stanowiska moralnego zbrodnią, a ze stanowiska interesu państwowego czynami szkodliwymi w pełnym tego słowa znaczeniu. Trudno zrozumieć ich potrzebę — powtarzamy: jeśli istotnie zaszły; a łatwo wskazać, że w najwyższym stopniu szkodzą obecnemu rządowi i szkodzą państwu polskiemu zagranicą. Jest to jeden z najszkodliwszych i najbardziej niebezpiecznych epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa polskiego, nieustępujący w niczem sprawie gen. Zagórskiego, a rozmiarami swemi sprawę tamtą przenoszący. Leży w interesie rządu i leży w interesie nas wszystkich, którzy rozumiemy konieczność popierania rządów marsz. Piłsudskiego w obecnej sytuacji — aby ten bolesny, groźny i szkodliwy epizod zakończył się wyświetleniem prawdy i ewentualnie ukaraniem winnych.“

Wojciech Korfanty wolny.

W sobotę, 20 b. m. o godz. 2-giej po poł. sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej wagi Wituński wydał polecenie przerwania aresztu śledczego w stosunku do Wojciecha Korfanteo w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego, na podstawie której wstrzymano postępowanie śledcze.

O godzinie 3-ciej min. 40 po poł. senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścili więzienie mokotowskie.

Pogłoski o mającym nastąpić zwolnieniu Wojciecha Korfanteo krążyły w Warszawie już od kilku dni. Do ostatniej jednak chwili nie było pewności w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego. W sobotę rano przybyli do Warszawy delegaci Bloku Katolicko-Ludowego, posłowie Kopoc i Reguszcak, celem wyjaśnienia, w jakim terminie Rząd wykona uchwałę Sejmu, domagającą się zwolnienia senatora i posła na Sejm Śląski Wojciecha Korfanteo. Delegatom, którzy starali się o audjencję w min. Sprawiedliwości, oświadczone, że minister Michałowski jest nieobecny, a p. wicemin. Sieczkowski nie przyjmuje w soboty. Dopiero o godz. 1-szej min. 30 warszawska redakcja „Polonji“ otrzymała wiadomość, że sędzia śledczy Wituński w ciągu pół godziny podpisze rozkaz zwolnienia senatora Wojciecha Korfanteo.

O godz. 3-ciej min. 40 bramy więzienia mokotowskiego otworzyły się przed Wojciechem Korfantym. Na twarzy jego widać zmęczenie z powodu trziesięcioletniego pobytu w kaźni brzeskiej a później w więzieniu mokotowskim. Silny jednak i niezłomny charakter przebiegał w jego usposobieniu. Gdy poseł Korfanty podpisywał jeden z koniecznych dokumentów przy zwolnieniu, jeden z urzędników więzienia odezwał się w te słowa: „Panie senatorze, to jest ostatni podpis w więzieniu“. Na to odpowiedział mu z uśmiechem Wojciech Korfanty: „Nie wiadomo, panie, w Polsce są straszne czasy“.

Po zwolnieniu wręczono Wojciechowi Korfantemu kilkadziesiąt złotych, które przechowywane były u władz wojskowych, zegarek oraz obrączkę ślubną. Wojciech Korfanty z pietyzmem włożył obrączkę ślubną na palec. Grono przyjaciół wręczyło opuszczającemu więzienie bohaterowi Śląska kwiaty. Z więzienia udał się Wojciech Korfanty do mieszkania prywatnego, gdzie zebrała się elita świata politycznego z kół narodow.,

spędzając na serdecznej pogawędce czas z uwolnionym.

O godz. 7.40, żegnany przez licznych przyjaciół, senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścił Warszawę, udając się do Katowic. Odjeżdżającego do domu posła Korfanteo żegnano gromkimi okrzykami: „Niech żyje“.

Woli ludu śląskiego stało się zadość.

I prawu stało się wreszcie zadość.

Lud górnośląski witał swego wodza na dworcu w Katowicach. Mimo spóźnionej pory zjawili się kilka tysięcy ludzi ze sztandarami. Przed swoją willą przemówił krótko do zebranych senator Korfanty, zapowiadając, że walkę o praworządność będzie prowadził dalej.

W niedzielę p. Korfanty był z rodziną w kościele Marjackim i przez cały dzień odbierał życzenia od przyjaciół i znajomych.

Przegląd polityczny.

O potanianie nawozów sztucznych. Katolicki blok ludowy (Chrześcijańska demokracja i N. P. R.) zgłosił w Sejmie Śląskim bardzo ważny dla rolników wniosek o potanianie nawozów sztucznych dla rolnictwa. Wnioskodawcy domagają się od p. Wojewody poczynienia kroków, by 1. państwowy przemysł nawozowy obniżył ceny swych produktów; 2. koszty przewozu naw. sztucz., oraz pasz treściwych, jak również zboża siewnego i warzywa zostały niższe przez dyrekcje kolejowe. W uzasadnieniu wniosku interpelanci stwierdzają, że rolnictwo w Polsce, w szczególności rolnictwo śląskie, gospodarujące w porównaniu z rolnictwem w innych województwach w niekorzystnych warunkach gleby, klimatu i pracy, znajduje się od dłuższego czasu w ostrem i coraz groźniejszym przesileniu, podczas gdy ceny potrzebnych rolnikowi artykułów wzrastają, a ceny nawozów sztucznych, wyrabianych w zakładach państwowych, pozostały na równym poziomie, podczas gdy ceny azotu zostały obniżone o kilka tylko procent. Zniżka przewozu powyżej wymienionych produktów jest konieczna już ze względu na to, że przewóz towarów koleją wynosi nieraz 30—30 proc. ceny samego towaru.

Trzecie posiedzenie Senatu odbyło się w dniu 16 b. m. Większa część posiedzenia poświęcona była rozpatrzeniu wniosków Klubu BB., dotyczących zmiany regulaminu obrad Senatu. Sprawozdanie komisji z obrad w tej sprawie przedstawił senator Perzyński z B. B., który podnosił, iż większość proponowanych zmian jest połączona ze zmianami, wprowadzonymi do regulaminu Sejmu. Wnioski stronnictw opozycyjnych, dotyczące regulaminu, przedstawił senator Woźnicki (Wyzw.). Mniejszość komisji nie zgadza się m. in. na stanowisko, że mandat senacki staje się prawomocnym z chwilą ślubowania i zgodnie z ordynacją jest zdania, że mandat liczy się z chwilą wyboru. Również co do pobierania diet przez marszałka i wicemarszałków po rozwiązaniu Senatu mniejszość jest za zatrzymaniem tych diet. Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski Klubu B. B. przyjęto głosami większości rządowej, zaś wnioski klubów opozycyjnych odrzucono. Na tem marszałek zamknął obrady, życząc senatorom wesołych świąt.

Katolicyzm a sprawa Brześcia. Katolicka agencja prasowa komunikuje nam, co następuje: Interpelacja sejmowa zawiera opis tak potwornego znęcania się nad posłami, uwięzionymi w twierdzy brzeskiej, że sprawa ta stała się w ogromnej mierze zagadnieniem moralnym, obchodzącym żywo sumienie chrześcijańskie i domagającym się jak najszybszego wyjaśnienia podanych w interpelacji zarzutów. M. in., jak podaje wniosek jednego z klubów sejmowych, więźniom brzeskim odmówiono posługi religijnej, czego nie odmawia się największemu nawet zbrodniarzowi. Opinii katolickiej kraju podwójnie na tem zależy: aby zapobiec zgorszeniu publicznemu i obniżeniu moralności w państwie, po drugie — aby wytrącić broń wrogię Polsce propagandzie zagranicą. — Dzienniki zagraniczne, również i katolickie, pełne są opisów i komentarzy na temat Brześcia, które, rzecz prosta, nie ułatwią nam sytuacji na terenie międzynarodowym.

Urlopy wypoczynkowe dla „oficerów brzeskich“. Prawie wszyscy oficerowie, których nazwiska zostały ujawnione i podane w interpelacji Centrolewu, a więc komendant twierdzy brzeskiej podpułk. Kostek-Biernacki, dowódca 38-go pułku

piechoty z Przemyśla, podpułk. Ryszanek z wyższej szkoły wojennej, major Gorczyński z wojskowej służby łączności, kpt. Majka, dowódca baterji 20 pułku artylerji polowej, oraz kpt. Kędzierski z departamentu uzbrojeń M. S. Wojsk. otrzymali urlopy wypoczynkowe. Plk. Kostek-Biernacki bawi incognito w Bad Nauheim w Niemczech, pplk. Ryszanek wyjechał na Riwierę francuską, zaś kpt. Kędzierski ma zamiar wyjechać do Paryża.

Szef sądownictwa wojskowego wkracza w sprawę brzeską. Jak donoszą z Warszawy, sprawą zajęć brzeskich zainteresował się szef wojskowej służby sprawiedliwości gen. Daniec. Gen. Daniec już w najbliższych dniach powierzy prowadzenie śledztwa jednemu z prokuratorów wojskowych.

Watykan odmówił zezwolenia na przyjęcie mandatu ks. Jaworskiemu. Pisma ukraińskie donoszą, że Watykan dał odmowną odpowiedź na rekurs posła ukraińskiego ks. Józefa Jaworskiego przeciwko decyzji episkopatu grecko-katolickiego, zabraniającej księżom kandydować do Sejmu i Senatu. Ks. Józef Jaworski został wybrany posłem do Sejmu z listy nr. 1.

Angielska Izba gmin w sprawie więźniów brzeskich. Dnia 19 grudnia b. r. 52 członków Izby gmin podpisało petycję w sprawie uwolnienia więźniów politycznych w Polsce. Na interpelację w tej sprawie odpowiedział minister spraw zagranicznych, że nie może się zobowiązać do interwenjowania u rządu polskiego, ponieważ nie ma dostatecznych powodów do mieszania się w wewnętrzne sprawy kraju. Interpelowany w sprawie mniejszości ukraińskiej, odparł min. Henderson, że o ile mu jest wiadomo, odpowiednia petycja wpłynęła już do Ligi Narodów, która sprawę dokładnie zbada.

Nowy rząd francuski otrzymał zaledwie 7 głosów większości. W dniu 18 b. m. gabinet Steega przedstawił się Izbie deputowanych. Premier wygłosił przemówienie programowe, w którym oświadczył, że rząd pragnie utrzymać pokój i dlatego będzie prowadził dalej dotychczasową politykę zagraniczną Brianda. Pokój należy organizować i w tym celu państwa europejskie muszą się zorganizować. W dalszym ciągu Steeg wypowiedział się za utrzymaniem szkoły świeckiej, bezreligijnej, przyczem zaznaczyć trzeba, że nowy premier uchodzi za męża zaufania kół masonskich. Po dłuższej dyskusji nad oświadczeniem rządowym Izba wyraziła rządowi Steega wotum ufności większością 7 zaledwie głosów. W głosowaniu rząd uzyskał 291 głosów przeciw 284.

Obrady konferencji rozbrojeniowej. W Genewie obradowała ostatnio przez kilka tygodni przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa przy udziale przedstawicieli kilkudziesięciu państw z całego świata, m. in. także Rosji sowieckiej. Prace konferencji miały na celu przygotowanie materiału dla obrad przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej, która ma się zebrać mniej więcej za rok. Konkretnych wyników, poza wygłoszeniem wielu pięknych mów, konferencja nie dała.

Z Polski i ze świata.

Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przeciętne ceny zbóż w połowie grudnia b. r. wynosiły za 100 kg w złotych: pszenica w Polsce 24—28, w Czechosłowacji 36, w Stanach Zjednoczonych 28; żyto w Polsce 18.50—20, w Czechosłowacji 24.50, w Stanach Zjedn. 16.50; jęczmień w Polsce 25.50 do 26.50, w Czechosłowacji 36, w Stanach Zjedn. 24; owies w Polsce 19.50—23, w Czechosłowacji 25.50, w Stanach Zjedn. 22.

„Śląska się wam zachciewa!“ Dnia 30 kwietnia b. r. b. urzędnik kolejowy Piotr Ful z Król. Huty wyraził się na wiecu, że niegdyś Józef Piłsudski nie marzył nawet o tem, że Śląsk będzie polskim i na dowód podał, że w r. 1919 odezwał się do delegacji Ślązaków: „A więc i Śląska się wam zachciewa, ale Śląsk to przecież prastara kolonia niemiecka.“ Za te słowa został p. Ful skazany na 6 miesięcy więzienia. P. Ful apelował i w ub. środę odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach ponowna rozprawa. Świadczenie pos. Sosiński i dyr. Lewandowski potwierdzili słowa p. Fula. Sąd uniewinnił p. Fula, stwierdzając w uzasadnieniu wyroku, że przeprowadził dowód prawdy.

Wywóz cukru z Polski. W zakończonej obecnie kampanji cukrowniczej 1929-30 ogólna produkcja naszych cukrowni wyniosła 825.570 tonn cukru białego, do czego doliczyć należy 28.000 tonn pozostałości z poprzedniej kampanji. Na rynku wewnętrznym sprzedano do 1 października b. r. 346.540 tonn cukru, a wysłano na eksport 400.099 tonn. W porównaniu z eksportem cukru w kampanji 1928-29, w której wywieziono zagranicę 284.458 tonn, stanowi to bardzo poważne zwiększenie. Ale to zwiększenie eksportu bynajmniej nie jest objawem dodatnim, gdyż nietylko że nie przynosi jakiegokolwiek zysku, lecz pociąga za sobą olbrzymie straty. Na głównych rynkach eksportowych ceny cukru spadły do tak niesłychanie niskiego poziomu, że to, co się obecnie uzyskuje zagranicą za cukier, daleko nawet odbiega od kosztów buraka, dostarczanego do cukrowni. Dość powiedzieć, że w październiku b. r. na giełdzie londyńskiej płacono za centnar angielski cukru białego 7 szylingów, podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego płacono 11 szylingów, czyli w przeciągu jednego roku ceny cukru spadły o 35 procent.

Szczęśliwa trzynastka. Niejaka pani Skip-ton, zamieszkała w Yorku w Anglii, nadesłała do jednego z pism londyńskich następujący list: „Podobno trzynastka jest nieszczęśliwa; trudno mi w to jednak uwierzyć. W domu było nas, razem 13 rodzeństwa. Mąż mój urodził się 13 marca, ślub mój odbył się 13. Srebrne wesele obchodziliśmy w towarzystwie 13 zaproszonych gości, dnia 13 listopada 1913 roku. Jestem szczęśliwa i mam 13 dzieci, z których jestem dumna.“

Walka ze świętami Bożego Narodzenia w Sowietach. W miarę zbliżania się świąt Bożego Narodzenia walka z religją, prowadzona na całym terytorjum Rosji sowieckiej przez związki bezbożników i inne organizacje ateistyczne, staje się coraz intensywniejsza. W dniach 25 i 26 grudnia b. r. w Moskwie i w Leningradzie wszystkie teatry i kina będą dawały bezpłatne przedstawienia antyreligijne. Wszyscy robotnicy i urzędnicy muszą być na tych przedstawieniach z obowiązku. Kampanją przeciwko świętom Bożego Narodzenia kieruje Jarosławskij, który uważany jest za dyktatora związków bezbożniczych w unji sowieckiej.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Podczas kontroli skarbowej w zakładach „Elektra“ w Górnych Łaziskach na G. Śląsku wykryto nadużycia, polegające na niewciąganiu do księgi opłat skarbowych należności stemplowych od wystawianych przez firmę rachunków. Nieuczciwemu przedsiębiorstwu grozi kara w sumie miliona zł.

Zamożny gospodarz Józef Jaśkiewicz we wsi Marcejanów koło Łodzi od dłuższego czasu chorował na oczy. Gdy leki, przepisywane przez lekarzy, okazywały się bezskuteczne, Jaśkiewicz postanowił kurować się sposobem domowym. Idąc za poradą sąsiadów, nazbierał muchomorów, namoczył je w spirytusie denaturowanym, poczem płynem tym poczał zalewać sobie oczy. Następnego dnia po tej kuracji wieśniak zaniewidział. Przywołany lekarz stwierdził, że wieśniak stracił wzrok zupełnie i pozostanie ociemniały przez całe życie.

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd kominiarzy z całej Polski. Takiego zjazdu kominiarzy w Polsce dawno już nie było, począwszy od okresu panowania króla Stanisława Augusta.

Uchwałą Rady ministrów została wieś Pelplin na Pomorzu zaliczona do rzędu miast. Do tej pory Pelplin był wsią zresztą bardzo oryginalną. Liczy on obecnie 4000 mieszkańców, posiada oddawaną brukowane ulice, kamienice nawet 4-piętrowe, wielką elektrownię oraz cukrownię, w której pracuje 500 ludzi. Owa niezwykła „wioska“ jest od 100 lat rezydencją biskupa chełmińskiego, posiada seminarjum duchowne i gimnazjum, oraz śliczną katedrę gotycką.

Na Wołyniu wykryto wielką aferę poborową. Po przeprowadzonym śledztwie aresztowani zostali: lekarz wojskowy major dr. Cecenowski z Łucka, rabin Nojach Goldberg i 16 żydów poborowych, zwolnionych bezprawnie z wojska.

Posel niemiecki w Warszawie Ulrych Rauscher zmarł w dniu 18 b. m. w Szwajcarii, gdzie przebywał na kuracji, na zapalenie płuc. Rauscher liczył 46 lat i był od r. 1922 posłem niemieckim w Warszawie.

Pracownica igły.

Skromne, bezgłośnie określenie: pracownica igły!

Słowo to wywołuje w myśli obraz pochylonej bladej postaci, o wklęsłych piersiach, szarej cerze i przygasłym wzroku.

Widzę ich wiele, — wszystkie jednakowo pochylone nad niekończącą się nigdy robotą. Od rana do zmroku — nieraz — w okresach sezonowych — do nocy. Zaczynają wcześnie — młodziutkie — niemal dziecinne jeszcze uczennice, takie, co to już w 12—13-tym roku życia idą przygotowywać się do zdobycia sobie fachu. Przychodzą wesole z różowymi buziami i oczami, w których czają się figle — niewiedzące i niezdające sobie sprawy z tego, czem jest naprawdę los przeciętnej pracownicy igły. Praca to ciężka, rujnująca powoli zdrowie, lata długie przygotowania jako podręcznej, powolna specjalizacja, wreszcie upragniona nazwa: staniczarki, czy okryciarki z lepszą już pensją, tak zwanej „starszej panny w magazynie“.

„Starszą panną“ — rzadko bywa osoba młoda. Przeważnie młodość jej uleciała z latami „przygotowań“. Zwykle do miary wychodzi już kobieta w wieku „nieokreślonym“ — trudno by powiedzieć, — młoda — czy stara. Zniszczona pracą, zgarbiona wiecznem pochylem nad maszyną, z bladymi anemicznymi rękami i żółtą cerą.

Nieraz — myślałem sobie o losie takich kobiet. Podobno nawet zarobki wykwalifikowanych pracownic są wcale dobre. Tak zwane podręczne i uczennice — przeważnie mają jeszcze rodziców, u których mieszkają i nie łożą całkowicie na swoje utrzymanie. Oczywiście — bywają i opuszczone przez wszystkich sieroty. W każdym razie — dobrze im jest wszystkim — póki są młode, póki mają siły i zapał i nadzieję lepszej doli w przyszłości. Z latami — odchodzi i jedno i drugie nieraz. Zamąż wyjść biednej dziewczynie dziś trudno i trudno stworzyć własną pracownię, choćby w najskromniejszym lokalu. Wiedzą o tem panienki z magazynu, ale niewiele z nich — wiedząc o tem, samoistnie dąży do zdobycia środków dla polepszenia swego losu. Większość czeka... na cud życiowy. I ta większość marnuje się — ta większość — to te szare pochylone nad igłą postacie, których setki i tysiące bez zmiany i już żadnej nadziei pędzi ciężki żywot. Aż przyjdzie gorsze jeszcze: starość, a z nią choroba.

A przecież — może być inaczej.

Nie wydawajcie całych waszych zarobków, co miesiąc odkładajcie ile możecie — i zdolacie — na książeczkę oszczędnościową w P. K. O.

P. K. O. jest instytucją oszczędnościową o charakterze społecznym, przeznaczoną dla ludzi pracujących. Ułatwia im oszczędzanie: wszędzie we wszystkich oddziałach PKO. i we wszystkich urzędach poczt. w całej Polsce można dostać książeczkę P. K. O. już po złożeniu jednego złotego. Bez względu na to, gdzie książeczka została wydana — wpłacać i podejmować na nią pieniądze można w każdym urzędzie pocztowym. Procent P. K. O. dolicza godziwy i jednocześnie jest to najpewniejsza i najbogatsza instytucja oszczędnościowa. Tam pieniądze są zagwarantowane olbrzymim majątkiem i w każdej chwili można je odebrać.

Składajcie chociażby drobną część swoich zarobków na książeczkę P. K. O., która stanie się dla Was fundamentem spokojnej, zabezpieczonej przyszłości.

Czeska Macierz szkolna „Matice Osvety Lidove“ obchodziła niedawno jubileusz 50-letniego istnienia. Utrzymuje ona jeszcze obecnie w Czechosłowacji 250 szkół.

W roku 1929 sprzedano w Czechosłowacji 602.432 hektolitry spirytusu.

Kolo Läsö u wybrzeży Danji zderzyły się onegdaj dwa okręty fińskie, z których jeden zatonał wkrótce po zderzeniu. Podróżni wsiadli do spuszczonej łodzi ratunkowych, część ich jednak w liczbie 45 osób utonęła.

Generalnym sekretarzem Ligi Narodów w Genewie jest Anglik, Sir Eric Drummond, katolik.

Fudżijama, 4000 metrów wysoka góra wulkaniczna w Japonji, uważana przez Japończyków za świętą, oparta jest podnożem swoim na tak wulkanicznej i chwiejącej się podstawie, że przy większych wichurach chwieje się cała aż do szczytu.

W Nowym Jorku strawił pożar 160.000 tonn ropy naftowej. Szkoda wynosi milion dolarów.

W miasteczku amerykańskim Eureka została utworzona orkiestra, złożona z 20 członków, której najstarszy członek liczy 6 lat.

Życie roślinne sięga w morzu tylko tak głęboko, jak dochodzą promienie światła.

Ptaki wzrok swój skierować mogą równocześnie na dwa przedmioty.

Korespondencje.

Z DĘBOWCA.

(Pokrzywdzenie parafii przy parcelacji.) Tutejszy kościół posiada bardzo mały i ciasny cmentarz, który leży nadto przy samym kościele. Nie odpowiada to dziś ani przepisom sanitarnym, ani też potrzebom ciągle wzrastającej ludności katolickiej. Dlatego już dawno Komitet kościelny ubiegał się o odpowiednie miejsce pod nowy cmentarz w pobliżu kościoła. Wszystkie zabiegi i starania rozbiły się o ten skopuł, że dookoła kościoła w sąsiedztwie posiadają grunta sami ewangelicy. Najlepszy dostęp był jednak od pola byłej Komory Cieszyńskiej. Komitet kościelny w roku 1922 przy parcelacji wytyczył wszystkie starania, by otrzymać kawałek pola na cmentarz. Zabiegi Komitetu, choć tu i tam parcelowali sami ludowcy, uwieńczone zostały pomyślnym sukcesem. W roku 1922 uznano żądanie Komitetu za słuszne i wyznaczono przy drodze jeden hektar pola pod cmentarz. Ponieważ zaś funkcjonariusze kościelni mają małe dochody, więc dlatego Komitetowi kościelnemu wydzierżawiono dla organisty i kościelnego blisko 1 ha ziemi. Ludność katolicka przyjęła to z zadowoleniem do wiadomości bez względu na przekonania polityczne.

W tym roku przed wyborami przeprowadzono u nas ostateczną parcelację. Komitet kościelny wszystko zrobił, aby stara dzierżawa na powyższe cele przypadła Kościołowi. Pan komisarz powiatowy Urzędu Ziemskiego przyrzekł, że Kościół katolicki w Dębowcu otrzyma to pole. I rzeczywiście Powiatowy Urząd Ziemski w Cieszynie, uznając potrzeby Kościoła za słuszne, przyznał 2 ha pola, a to na cmentarz i na utrzymanie organisty i kościelnego. Zdawałoby się, że powyższe 2 ha zostaną na zawsze przy Kościele katolickim.

Tymczasem dnia 5 grudnia 1930 zjawia się nowa komisja z Katowic z p. dr. Podgórnym na czele. I ta komisja zapowiada, że całe pole zostanie Kościołowi odebrane i innym przydzielone. Wiść ta rozeszła się lotem ptaka po parafii, wywołując ogromne oburzenie wśród katolików.

I rzeczywiście tydzień po odejściu Komisji zapowiedź ziściła się. Oto zjawił się mierniczy i przeznaczoną dla Kościoła działkę podzielił na cztery równe części, odgraniczając każdą część kamieniami. I nawet już ustalono osoby, którym to kościelne pole przypadnie.

I tak Kościół katolicki utracił odpowiednie miejsce na cmentarz, a organista i kościelny swoje utrzymanie. Odbija się to na kieszeniach parafjan, którzy od Nowego Roku jeszcze większe będą musieli ponosić ciężary na ich utrzymanie.

Taką też nagrodę otrzymali dębowscy katolicy za to, że uwierzyli tutejszym przedstawicielom jednemu, gdy ich zapewniali o przychylności partii rządowej dla Kościoła katolickiego i gremjalnie na jedynkę głosowali. Po odebraniu pola otwierają się im oczy na to, co zrobili. Spełnia się więc przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie”, a w tym wypadku: „Mądry katolik po szkodzie.”

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim swym Szanownym Abonentom, Odbiorcom, Współpracownikom i Przyjaciółom składa Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” najserdeczniejsze życzenia

RADOSNYCH I WESOŁYCH
ŚWIĄT,

Bożego Narodzenia z uprzejmą prośbą, by naszym najstarszemu Pismu, które z przyszłym rokiem rozpoczyna 84-ty rok swej pracy publicystycznej, pozostali wiernymi.

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej” wyjdzie z powodu Świąt Bożego Narodzenia dopiero w poniedziałek, 29 b. m. wieczorem.

„Jasełka” ks. Fr. Walczyńskiego zostaną w tym roku odegrane staraniem Kongregacji Marijańskiej w Cieszynie w sali Domu Narodowego w dniach 26, 28 grudnia 1930 r. i 4 stycznia 1931 r. o godz. 5 po poł. Dla dzieci będzie osobne przedstawienie w piątek, dnia 26 b. m. (św. Szczepana) o godz. 2 po poł. ze zniżonymi cenami. Bilety wcześniej nabyć można w Księgarni

CZYTELNIKU!

Czy uiszciliście już prenumeratę za rok ubiegły?

Jeżeli nie, spełnij czerpniech ten obowiązek!

„Dziedzictwa”, względnie w dniu przedstawienia przy kasie.

Czytelnia Katolicka w Cieszynie zawiadamia, iż „Opłatek” Czytelnia odbędzie się w święto Trzech Króli, 6 stycznia. — Równocześnie zawiadamia się, że godziny wydawania książek w bibliotece w niedzielę od godz. 9.30 do 10.30 zmienia się na godz. 10—11 przed poł.

Zamiast życzeń świątecznych państwo dyr. Tymowsky w Cieszynie złożyli na Sekcję św. Wincentego a Paulo przy Sodalitacji Pań i Panien w Cieszynie zł 30.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Krewnym, Znajomym, Gościom i Członkom złożył na Sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina w naszej Redakcja 25 zł p. Antoni Marcinek młodszy z Winogradu w Cieszynie, ekonom, właściciel realności i „Mleczarni”, wiceprezes i chorąży gniazda cieszyńskiego Tow. gimn. „Sokół”, prezes cieszyńskiego Tow. Hodowców drobnego inwentarza i t. d.

Baczność Hallerczyści! Zarząd Związku Hallerczyków w Bielsku apeluje do wszystkich byłych żołnierzy formacji hallerskich, aby niezwłocznie zarejestrowali się w Sekretariacie dla powiatów: Bielsko, Cieszyn, Biała, Żywiec, Wadowice, Maków. Sekretariat mieści się w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Z Cieszyńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Ze względu na ostatnie mrozy otwarto w dniu 21 b. m. tor łyżwiarski. Ceny abonamentu pozostały mimo wzrostu własnych kosztów (robocizna i t. d.) nadal takie same, jak w ubiegłym roku. Abonament ten wynosi dla dzieci 5 zł, dla studentów i młodzieży 8 zł, zaś dla dorosłych 12 zł. Nowością, jaką wprowadza Towarzystwo Łyżwiarskie, jest umożliwienie dzieciom pobierania nauki wstępnej jazdy na łyżwach za niską opłatą. Zgłoszenia, dotyczące udzielania nauki, przyjmuje kasa Towarzystwa Łyżwiarskiego i wydaje odpowiednie bony.

Odnaczenia. P. Prezydent Rzplitej nadał Krzyż Komendorski Orderu Odrodzenia Polski dr. Romanowi Dybowskiemu, prof. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, za zasługi na polu pracy propagandowej zagranicą, oraz Krzyż Oficerski tegoż Orderu inż. Jerzemu Wojnarowi, nacz. dyr. Związku Koksozni w Katowicach, za zasługi na polu narodowym i gospodarczym.

W sprawie pociągu nocnego Skoczów-Cieszyn. Na skutek interwencji Przełożenia miasta w Dyrekcji P. K. P. w Krakowie o przywrócenie biegu pociągu Nr. 2226 ze Skoczowa do Cieszyna (połączenie z Warszawy do Cieszyna i przyjazd do Cieszyna o godz. 0.14). Dyrekcja P. K. P. w Krakowie przesłała Przełożeniu miasta Cieszyna następujące pismo: „Do Przełożenia miasta Cieszyna. W odpowiedzi na pismo z dnia 3 grudnia 1930 L. 5004 donosi Dyrekcja, że uwzględniając nadesłane petycje zarządziła próbne prowadzenie poc. Nr. 2226 do Cieszyna (przyjazd do Cieszyna o godz. 0.14) od dnia 15 grudnia b. r. z tem zastrzeżeniem, że jeżeli frekwencja podróży będzie zbyt małą, wstrzyma się jego bieg ponownie.”

Z Istebnej. (Zawodówka robotnicza a.) W niedzielę, dnia 7 b. m. odbyło się u nas zebranie Chrześc. Związku Zawod. Robotników

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia i udział w pogrzebie naszego najukochańszego męża, ojca i dziadka,

ś. p. Pawła Brannego

właściciela gruntu,

składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!” Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Ks. Dziekanowi Linzerowi za prowadzenie konduktu i słowa pociechy nad grobem, dalej Przew. Ks. Porószowi z Czechowic, P. T. Wydziałowi gminnemu z p. burmistrzem na czele, Ochotniczej Straży Pożarnej i Kółku Rolniczemu za gremjalny udział i pożegnalne przemówienia, oraz wszystkim Krewnym, Sąsiadom i Znajomym z bliska i z daleka, którzy ś. p. Zmarłemu oddali ostatnią przysługę. Dziękujemy również i tym, którzy Zmarłego w czasie jego ciężkiej choroby odwiedzali i pocieszali.

P u ń c ó w, w. grudniu 1930.

ZASMUCONA RODZINA,

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszej ukochanej matki, babki, prababki, szwagrowki,

ś. p. Joanny Kasperlikowej

kierownikowej szkoły w Zarzeczcu,

składamy wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, albo wyrazili nam współczucie, stokrotne „Bóg zapłać!”. Szczególnie dziękujemy Wielebnemu Duchowieństwu, ks. prob. Nideckiemu za opiekę duchową i słowa pociechy. Szan. Nauczycielstwu miejscowemu i zamiejscowemu, Wydziałowi Gminnemu, Związkowi, Stowarzyszeniom i obywatelstwu w Zarzeczcu i Gościom z bliska i z daleka. Niech Wam Bóg ten dobry uczynek wynagrodzi.

KS. KAROL KASPERLIK, HENRYKA ŻAGANOWA,
jako dzieci.

przy udziale delegata Gł. Zarządu. Delegat w dłuższym przemówieniu wskazał na obecny kryzys gospodarczy ogólnoswiatowy, który fatalnie odbija się na doli naszego robotnika. Omówił też rzeczowo ustawę, krzywdzącą robotników niekwalifikowanych, którzy nie dostają zasiłku z funduszu bezrobocia. Robotnicy kwalifikowani, zarabiający dziennie 10 zł i więcej, prędzejby mogli oszczędzić coś na zimę, gdy natomiast zwykły robotnik, zarabiający dziennie 5 do 6 zł, przy licznej rodzinie nie oszczędzić nie może. To też wobec braku pracy w zimie dola tych ludzi graniczy ze skrajną nędzą. A jest pokątny zastęp w naszej gminie takich robotników, co całe lato pracowali przy budowie sanatorium i nie oszczędzić nie mogli, a teraz z powodu przerwania pracy nie mają żadnych środków do życia. Mamy nadzieję, że nasze władze przyjdą tym ludziom z jakąś pomocą, choćby w formie wsparcia jednorazowego, o co starał się będzie Zarząd zawodówki chrześcijańskiej. W dyskusji żalili się robotnicy na niewłaściwe obchodzenie się z robotnikami przez personel i kierownictwo budowy sanatorium w biurze przy zamczku w Wiśle. Wyzwiska różnego gatunku są na porządku dziennym. Wojewódzki urząd budowlany winien pouczyć tych panów, że górale, to też ludzie. Odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko” zakończono zebranie.

Z Ochab. (Wesele góralskie.) Staraniem tut. S. M. P. odegra w niedzielę, dnia 28-go grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem zespół istebniański w sali p. Tramera widowisko regionalne ze śpiewami i tańcami p. t. „Wesele góralskie” w 4 odsłonach, pod reżyserją samego autora, poety-górala Jerzego Probosza. Uprasza się Publiczność z miejsca i okolicy o tłumne przybycie na tak piękne i rzadkie widowisko.

Z Puńcowa. (Zgon.) Dnia 12. b. m. zmarł tutaj po ciężkiej i długiej chorobie w 69 roku życia ś. p. Paweł Branny, właściciel realności. Zmarły był długoletnim członkiem Wydziału gminnego, zasiadał w zarządach różnych instytucji i cieszył się ogólnym poważaniem. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Ustronia. (Kradzież.) Do składu bławatnego Ludwika Lipowczana dokonano włamania i skradziono większą ilość koszul, swetrów, trzewików, materji i t. p., ogólnej wartości około 5000 zł.



Wszystkim moim Gościom z Cieszyna i okolicy przesyłam serdeczne życzenia

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i zarazem

Szczęśliwego Nowego Roku 1931.

Adam Kofin, restaurator.



Wykorzystajcie!

Wykorzystajcie!

50% zniżkę ceny za prąd
do gospodarstwa domowego!

Każda gospodyni, która dba o oszczędność, czystość i wygodę, używa bezwzględnie aparaty elektryczne.

Żelazka, imbryczki, rondelki, kuchenki, piecyki, odkurzacze, froterki i t. d. dostarcza abonentom elektrowni na długoterminowe spłaty miesięczne

Elektrownia Okręgowa Miasta Cieszyna.

Założone w roku 1882.

Założone w roku 1882.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

„FENIKS”

WE WIEDNIU

**Stan ubezpieczeń z końcem listopada 1930 r.:
380 milionów dolarów.**

Fundusze gwarancyjne 50 milionów dolarów.

Towarzystwo odpowiada za swoje zobowiązania całym swym majątkiem, zarówno znajdującym się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, jak i poza temi granicami.

Obszar działalności: Międzynarodowo w 19 państwach.
Poleca ubezpieczenia na życie we wszystkich kombinacjach na najdogodniejszych warunkach.

Bezpłatne informacje i obliczenia udziela
DYREKCJA FILJALNA W CIESZYNIE, UL. NIEMIECKA 1.
FILJA W BIELSKU, UL. KOLEJOWA 3.

oraz każdy zastępca Towarzystwa.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe

S. A. W CIESZYNIE

Przedsiębiorstwa dawniej Arcyksięcia Fryderyka

polecają:

Z Browaru Zamkowego: piwa wybornej jakości: Eksport, Zdrój Zamkowy oraz Porter.

Z Fabryki Likierów w Błogocicach: wódki, likiery i nalewki o wytwornym smaku, przyrządzone na podwójnie oczyszczonym „pasteuryzowanym” spirytusie, oraz znane z dobroci własnej produkcji soki: malinowy i wiśniowy.

Wszystkim swoim Szanownym Odbiorcom składa Dyrekcja Zamkowych Zakładów Przemysłowych życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!